24M/61/1

Stenograficzne Sprawozdania

z szóstej sesyi trzeciego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielk. Księstwem Krakowskiem

w roku

1875.

Posiedzenie 1—34.

Przytem.

1. Indeks osób.
2. Indeks przedmiotów.

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

418421
III
1875, 1-34

~~7479~~
III

~~100 2287~~
III

Indeks osób.

Indeks osób.

Jego Ekscellencya JW. hr. **Potocki Alfred**, c. k. rzeczywisty tajny Radca, kawaler orderu złotego runa etc., Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy Imc. ksiądz **Stupnicki-Saturnus Jan**, biskup przemyski obrz. gr. kat., zastępca Marszałka.

Jego Ekscell. JW. hr. **Gołuchowski Agenor**, c. k. Namiestnik.

JW. **Bartmański Oswald**, c. k. Radca dworu, Wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. komisarz rządowy.

A.

Stronica.

Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 89, 90
Mianowany przez Marszałka, a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . . 1, 3
Wybrany do komisyi dla kultury krajowej 15
Przemawiał: w sprawie wyboru osobnej komisyi górniczej 68
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własnośoi polowej 389, 393, 410, 425, 429, 444, 450, 460, 462, 555
— przy rozprawie nad wnioskiem o wyknpnie prawa propinacyi 655, 658
— w przedmiocie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 840
— w sprawach formalnego traktowania 153, 291
Sprawozdawca mniejszości komisyi dla kultnry krajowej, z wniosku do ustawy o podniesieniu chowu bydła . . . . . 234, 252—256, 260, 263
— komisyi kultury krajowej z wniosku o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym 787, 801, 803

Antoniewicz Mikołaj, c. k. profesor gimnazyalny.

Interpelował: komisarza rządowego w sprawie opłat szkolnych 25
— Wydział krnjowy w sprawie realności nabytej na szkołę weterynaryi . . . 181
— Wydział krajowy w przedmiocie różnych szczegółów tyczących się administracyi prowadzonej przez Wydział krajowy 606
Przemawiał: o ogłaszanie terminów zbierania się komisyj sejmowych . . . 46, 47
— w sprawie zaliczek udzielanych urzędnikom Wydziału krajowego . 55, 56, 146, 148
— o odroczenie sprawy budowy gmachu sejmowego 76
— za odroczeniem budowy domu dla zakładu położnic we Lwowie 109
— w sprawie petycyi Jana Garbaczewskiego, nauczyciela, o zapomogę . . . 198
— w sprawie petycyi Cz. Pieniążka o subwencyę na wydawnictwo pism ludowych 218, 220

Stronica

Przemawiał: w sprawie własnego wniosku o języku wykładowym w szkołach . 230—233
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . 457, 458, 465, 553
— przy rozprawie nad wnieskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi . . . 503
— w sprawie wsparcia dla Unitów z Chełmskiej dyecezyi 505
— w przedmiocie urządzenia we Lwowie drugiej szkoły realnej 537
— w sprawie uregulowania czasu feryj szkolnych 538
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 578
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . 641, 650, 653, 664
— przy rozprawie nad dotacyą dla Rady szkolnej krajowej 733
— w sprawie petycyi Bireckiego Wydziału powiatowego o subwencyę na cele drogowe 753
— w sprawie subwencyi dla Towarzystwa Tatrzańskiego 777
— przeciw udzieleniu subwencyi dla czasopisma „Związek“ 780
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego 825, 829, 831
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 865
— w sprawach formalnego traktowania . . . 277, 324, 356, 416, 481, 566, 857
Wniosek o zmianę przepisów o języku wykładowym w szkołach 213

B.

Badeni Józef, hrabia, właściciel dóbr.

Mianowany przez Marszałka, a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . . 1, 3
Wybrany do komisyi kultury krajowej 15
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o hodowli bydła 236
— w sprawach formalnego traktowania 216, 259
Sprawozdawca komisyi z wniosku do ustawy o ochronie własności polowej 386, 388, 390, 394, 397, 398—407, 415—417, 422, 423, 427, 431—449, 451—461, 466—476, 547—560
— z wniosku o uznanie szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 833, 857—860

Badeni Władysław, hrabia, właściciel dóbr (członek Wydziału krajowego).

Przemawiał: za stabilizacyą inżynierów okręgowych 135, 142, 144
— w sprawie subwencyi na budowę dróg w powiecie Kolbuszowskim 271
— przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 292, 269
— przy rozprawie nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi 680
— przy rozprawie nad Rubr. X budżetu (Drogi) . 742, 745, 747, 751, 752, 753, 754
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . 825, 828
— w sprawie petycyj w przedmiocie budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia . 935, 936
— w sprawach formalnego traktowania 9, 11
Sprawozdawca Wydziału krajowego: z wniosku o zmianę ustawy drogowej . . 4
— z wniosku o przyznanie inżynierom okręgowym cechy urzędników krajowych . . 10
— z memoryału w przedmiocie kolei żelaznych galicyjskich i ich taryf . . 51, 52
— z wniosków o udzielenie pozwolenia poboru myt . . 82—88, 280—287, 926—928

Bartoszewski Karol, c. k. notaryusz.

Wybrany: do komisyi terytoryalnej (sekretarz) 21, 24
Sprawozdawca komisyi z wniosku rządowego w przedmiocie zmian w terytoryalnym podziale kraju na okręgi sądowe i polityczne 910, 911, 912, 913, 918, 919, 920, 922, 923

Bartmański Oswald, j. w., c. k. komisarz rządowy w Sejmie.

Przedstawiony przez Namiestnika jako komisarz rządowy 2

Stronica

Przemawiał ku uzasadnieniu wniosku rządowego o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych 42, 189, 610
Przemawiał: w sprawie zmiany miar i wag w ustawach na metryczne 206
— w sprawie wniosku p. Stępka o ograniczenie stopy procentowej 226
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o hodowli bydła 246
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 371, 375
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 395, 406, 560
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 635, 638, 640, 657, 659 663, 679, 681, 683, 686, 687, 812
— w przedmiocie dotacyi funduszu szkolnego i Rady szkolnej krajowej . . 718, 724
— w zastępstwie Namiestnika przy zamknięciu sesyi sejmowej 940
Odpowiadał na interpelacyę: p. Kocyłowskiego w sprawie wykupu danin kościelnych . . 25
— p. Antoniewicza w przedmiocie opłat szkolnych 26
— p. Zawadowskiego w sprawie zaprowadzenia stopy procentowej przez ustawę . 51, 52
— p. Iwaniszowa w sprawie uregulowania jura stolae 96
— p. Hoszarda w przedmiocie władz nadzorczych dla szkół ludowych . . . 96
— p. Tettmajera w przedmiocie wynagrodzenia szkód wyrządzonych w Nowym Targu przez przechód wojsk w r. 1849 576
— p. Wolańskiego w sprawie budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami . . 755

Baum Józef, baron, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . . 660
— w przedmiocie formalnego traktowania 43
Sprawozdawca komisyi z rubr. I i II wydatków funduszu krajowego na r. 1876 (koszta prezentacyi kraju i zarządu) . . . . . 703—704

Baworowski Włodzimierz, hrabia, właściciel dóbr.

Biłous Teodor, c. k. dyrektor gimnazyum.
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 435, 436
— w przedmiocie urządzenia we Lwowie drugiej szkoły realnej . . . 534—536
— w sprawie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . . 699, 700
— w przedmiocie subwencyi dla teatru ruskiego 713
— w sprawie budowy drogi Krasne-Busk 744
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa Tatrzańskiego 776
— w przedmiocie podziału kraju na okręgi sądowe i polityczne . . . 911, 913
— przy rozprawie nad wnioskiem o utworzenie w kraju szkół rzemieślniczych . . 930
Wniosek: w przedmiocie utworzenia w Galicyi kilku niższych szkół średnich . . . 887
— o utworzenie w kraju szkół rzemieslniczych i rolniczych 481

Bodnar Iwan, włościanin.

Bogdanowicz Krzysztof, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 20
Urlop otrzymał 3

Breuer Józef, prezes izby handlowej lwowskiej.

Bukowski Rudolf, dr. praw.
Urlop otrzymał 127

Stronica

C.

Całkowski Wasyl, włościanin.
Przemawiał: przy rozprawie nad stanowiskiem Rady szkolnej krajowej 730
Chełmecki Jan, ks. dr. teologii, rz. kat. kanonik honorowy.
Wybrany: do komisyi terytoryalnej 21, 22
— do komisyi edukacyjnej 54
Przemawiał przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o wykupnie propinacyi . . . 617
Sprawozdawca komisyi: w sprawie tłumaczenia art. 12. ustawy z d. 2. maja 1873 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego 928
— z wniosku o nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich . . 929
Wniosek o przyznanie katechetom praw starszych nauczycieli 61, 97

Chrapek Franciszek, młynarz.
Wybrany: do komisyi drogowej . . . . . .
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 306
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 427, 471
— w sprawie formalnego traktowania 251

Chrzanowski Leon, literat.
Wybrany: do komisyi budżetowej 9
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 37
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 17, 18, 46, 47, 63, 67, 80. 104, 165, 187 208, 379, 381, 416, 713, 815, 822, 886
— przeciw wnioskowi o wzmocnienie komisyi propinacyjnej 60
— w sprawie budowy gmachu sejmowego . . . . . 73—75, 77
— w sprawie budowy domu dla zakładu położnic we Lwowie 105, 108
— w przedmiocie zaprowadzenia nowych trybunałów I instancyi 175, 177
— w sprawie wsparcia dla rzeźbiarza T. Błotnickiego 197
— w sprawie petycyi nauczycizla J. Garbaczewskiego o wsparcie 199
— w sprawie kredytu na budowę 2. piętra i dachu w szpitalu lwowskim . . . 264
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 472
— przy rozprawie nad wnioskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi . 490, 502, 503
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1876 . . 522, 529
— w sprawie utworzenia drugich szkół realnych we Lwowie i w Krakowie . . 533
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 683
— w przedmiocie dotacyi funduszu szkół ludowych (Rada szkolna) . . . 717, 721
— za wyznaczeniem subwencyi dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie . . . 738
— przy rozprawie nad rubr. XI budżetu (szpitale) 762
— w sprawie subwencyi dla Towarzystwa Proświta 771
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 830
— w przedmiocie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 895
Sprawozdawca komisyi z wniosku Wydziału krajowego o przyznanie inżynierom okręgowym praw stałych urzędników krajowych . . . . . 129, 137—146
— z petycyi o subwencyę dla duchownych Unitów z dyecezyi chełmskiej . 504, 507

Cywiński Andrzej właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi terytoryalnej 21
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 325

Stronica

Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 638, 657, 665
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 911, 920, 921
Wniosek z projektem ustawy o wykupnie prawa propinacyi 116

Czajkowski Jan, dr. praw, adwokat i właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi terytoryalnej (zastępca prezesa) 21, 22, 24
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 403
— w sprawie formalnej 36

Czartoryski Jerzy, książę właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi dla kultury krajowej (zastępca prezesa) 15, 20
— do komisyi statutowej (zastępca prezesa) 45, 50
Przemawiał: w sprawie formalnej 154
Wniosek o wybranie osobnej komisyi górniczej 68

Czerkawski Euzebiusz Dr. filozofii, profesor Uniwersytetu.
Wybrany: do komisyi budżetowej (zastępca prezesa) 9, 10
— do komisyi edukacyjnej 54
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 95, 129
— w przedmiocie ustanowienia nowych trybunałów I instancyi 174, 179
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o wykupnie prawa propinacyi . 680, 809
— w przedmiocie stanowiska Rady szkolnej krajowej i dotacyi dla niej . . . 728
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa imienia Kopernika 782
Sprawozdawca komisyi z wniosku: Wydziału krajowego o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1876 . . . . . 509, 516, 524, 427—532
— p. Hausnera o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim . 539

Czyrniański Emil, Dr medycyny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Wybrany do komisyi edukacyjnej 54

D.

Dąbrowski Wacław właściciel realności.
Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Sprawozdawca komisyi: z kilku petycyj o zapomogi 204
— z petycyi Cz. Pieniążka o subwencyę na wydawnictwo ludowe . . . 218, 220

Drozd Józef włościanin.
Przemawiał: w sprawie petycyi gminy Jeziorki w przedmiocie podatków 217

Dunajewski Julian Dr praw profesor Uniwersytetu.
Wybrany do komisyi administracyjnej 10
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału kraj. (zastępca prezesa) . . 37, 50
— do komisyi edukacyjnej 54
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 4, 377, 378
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 310
— przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej (o powiększenie liczby posłów z miast) 561

Stronica

Przemawiał: w sprawie dotacyi funduszu szkolnego i Rady szkolnej krajowej . . . 719
— w przedmiocie budowy mostu pod Krosnem 752
— w sprawie protestu kilku posłów przeciw ustawie propinacyjnej 818
Sprawozdawca komisyi ze zbadania czynności Wydziału krajowego . . . 823, 831
Wniosek o zrównanie jesiennych feryj w szkołach średnich i wyższych . . , . 224

Dzieduszycki Włodzimierz hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi dla kultury krajowej (przewodniczący) 15, 20
— do komisyi edukacyjnej 54
Przemawiał: w sprawie utworzenia krajowego biura górniczego 801
— przy rozprawie nad wnioskiem o utworzenie w kraju szkół rzemieślniczych . . 932

F.

Fecak Eliasz włościanin.
Przemawiał: w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I instancyi . , . . . 177
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 411, 474

Firlej Szczęsny, c. k. rotmistrz.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 24, 51, 66, 251
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj 217

Fortuna Bazyli ks. gr. kat. pleban.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym (jako zeszłoroczny) 3
Wybrany: do komisyi petycyjnej 20
Urlop otrzymał 23

Fruchtman Filip Dr praw, adwokat krajowy.
Członek i sekretarz specyalnej komisyi sejmowej wybranej dnia 18 października 1874 dla sprawy wykupna prawa propinacyi.
Wybrany: do komisyi prawniczej (sekretarz) . , ... 10, 20
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą ochronie własności polowej 439
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 621, 678, 808
— w sprawie formalnego traktowania . . . . . , 356
Sprawozdawca komisyi z wniosku: Wydziału krajowego w przedmiocie ważności zapisów na sądy polubowne 70
— p. Jędrzejewskiego o podatku spadkowym i o aktach pośmiertnych . 539, 543, 544

G.

Gałecki Antoni, ks. Dr teologii biskup in part. inf.
Usprawiedliwił nieobecność swoją w Sejmie 2, 3

Garbaczyński Piotr właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi terytoryalnej . . . . . , . 21
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 324

Gawronek Tomasz włościanin.
Utracił mandat poselski jako prawomocnie skazany za zbrodnię 115

Stronica

Głogowski Artur właściciel dóbr.
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 444

Gniewosz Edward, c. k. Radca Namiestnictwa, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi administracyjnej (sekretarz) 10, 13
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 37
— do komisyi górniczej 91

Przemawiał: w sprawie zaliczek dla urzędników Wydziału krajowego 55
— w sprawie zakupna gruntu pod budowę gmachu sejmowego 75
— przeciw budowie domu dla zakładu położnic we Lwowie 107, 110
— w przedmiocie ustalenia posad inżynierów okręgowych 132, 137, 139
— przeciw pomnożeniu etatu urzędników Wydziału krajowego 159
— o odroczenie rozprawy nad petycyą E. Madejskiego o subwencyę 195
— w sprawie wsparcia dla rzeźbiarza T. Błotnickiego 196, 197
— w sprawie petycyi C. Pieniążka o subwencyę na wydawnictwo ludowe . . 218, 219
— przy rozprawie nad wnioskami do ustawy o hodowli bydła 243
— w sprawie kredytu na postawienie dachu i 2go piętra w szpitalu lowskim . . 264
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 334
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polowej . 386, 449, 451
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1876. . . 526, 527
— o skonstatowanie liczby posłów obecnych podczas obrad nad wnioskiem o zmianę statutu krajowego 562
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 574, 585
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 652, 673, 810
— w przedmiocie druków sejmowych 703
— w sprawie wydatków na dyurnistów w Wydziale krajowym 704
— w przedmiocie dotacyi dla Rady szkolnej krajowej 725
— przy rozprawie nad rubr. XI. budżetu (szpitale) 760, 762
— w sprawie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym . . . 787, 796
— z zapytaniem o stan pracy komisyi drogowej w przedmiocie noweli do ustawy drogowej 823
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . 827, 828
w przedmiocie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy . . 838, 847, 857
— w sprawach formalnego traktowania 66, 103, 199, 513, 802
Sprawozdawca komisyi z wniosku o przemianę miar i wag zawartych w ustawach na miary i wagi metryczne 205, 207
Wniosek o uchwalenie noweli do ustawy drogowej z r. 1866 . . . . . 453, 454
— o uchwalenie rezolucyi w sprawie szpitali 760

Golejewski Antoni, hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi petycyjnej (przewodniczący) 20, 24
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 15, 18, 52, 53, 103, 116, 129, 130, 154, 165 199, 250, 290, 291, 346, 376, 380, 381, 497, 513, 514, 515, 605, 774, 805, 822 886, 911, 940
— w sprawie przeniesienia kilku petycyj z komisyi petycyjnej do innych 39, 52, 95, 117 182, 214
— w sprawie kompletu potrzebnego do ważności wyborów do komisyj . . : 46

Stronica

Przemawiał: w przedmiocie ogłoszeń o czasie posiedzeń komisyj sejmowych . . . 47
— jako przewodniczący komisyi petycyjnej o nieuczęszczaniu członków tejże komisyi na posiedzenia 52
— z poparciem próśb adjunktów Sidorowicza i Olszewskiego o zaliczkę . . 54, 55
— przeciw wnioskowi o budowę osobnego domu dla zakładu położnic . . 104, 109
— przeciw ustaleniu posad inżynierów okręgowych 134, 142, 143, 144
— przeciw wnioskowi o pomnożeniu etatu urzędników Wydziału kraj. . . 155, 164
— w sprawie wsparcia dla rzeźbiarza T. Błotnickiego 197, 198
— w przedmiocie udzielania urlopnikom wojskowym odzieży na podróż . . . 218
— w sprawie subwencyi na wydawnictwo pism ludowych C. Pieniążka . . . 220
— przy rozprawie nad wnioskami do ustawy o podniesieniu hodowli bydła . . 240
— w sprawie kredytu na budowę, drugiego piętra i dachu w szpitalu lwowskim. . 264
— w przedmiocie ksiąg stanu cywilnego ludności starozakonnej 267
— przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 297
— w sprawie wsparcia dla duchownych gr. kat. z dyecezyi chełmskiej . . . 507
— o odroczenie rozpraw nad wnioskiem o zmianę statutu krajowego 562
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie . . . 572, 576, 587
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 638, 644, 668
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu krajowego (drogi) 747
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . 824, 828
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 850
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu , ... 866
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 911, 917
Sprawozdawca komisyi z petycyj: stowarzyszenia pracy kobiet o subwencyę . . . 121
— Gołębiowskich o wypłatę należytości za dostawy dla szpitala 123
— Kwaśniewskiego o wypłatę należytości za budowę mostu na Sanie . . . 123
— gminy m. Tarnopola w sprawie dróg w obrębie miasta 124
— Wydziału powiatowego w Nisku o uwolnienie od obowiązku do zwrotu subwencyi na budowę mostu 193
— Józefy Balej o wyznaczenie pensyi wdowiej 194
— Edwarda Madeyskiego o subwencyę na szkołę gimnastyczną 195
Wniosk: iżby wszyscy członkowie sejmu mieli wstęp wolny na posiedzenia wszystkich komisyj sejmowych 21
— w przedmiocie utrzymywania kwalifikowanych pisarzy gminnych 249

Gołuchowski Agenor, hrabia, J. E. Namiestnik, właściciel dóbr.
Przemawiał: zagajając sesyę sejmową (jako Namiestnik) 1, 2
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1876. . . 517—522

Grocholski Kaźmierz, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi administracyjnej (zastępca prezesa). 10, 13
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 65, 131, 153, 183, 208, 562, 611, 804, 819
— w przedmiocie budowy gmachu sejmowego 75
— w sprawie zmiany miar i wag na metryczne 206, 208
— w sprawie formalnego traktowania kwestyi policyi polowej 215
— przy rozprawie nad wnioskami do ustawy o hodowli bydła 262
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 342
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 398, 411, 463
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1876 . . . 523

Stronica

Przemawiał: w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 573, 580, 584, 585 588, 599, 600
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 660, 661, 664, 686 688, 810
— w sprawie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 698
— w przedmiocie dotacyi funduszu szkolnego 717, 721
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 863, 869
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 917
Sprawozdawca komisyi z wniosku o pomnożenie etatu urzędników Wydziału kraj. . 154, 169
Wniosek: o podziękowanie Najj. Panu za zamiar podróży do Galicyi 102
— o wyznaczenie kredytu dla Wydziału krajowego na koszta przyjęcia Najj. Państwa 417
— o wyrażenie zaufania dla Rady szkolnej krajowej 717

Gross Piotr, właściciel dóbr.

Członek i przewodniczący specyalnej komisyi sejmowej wybranej d. 18. października 1874 dla sprawy wykupna prawa propinacyi.
Wybrany do komisyi drogowej (zastępca prezesa) 9, 12
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania . . . 18, 58, 59, 63, 65, 356, 375
— przeciw wnioskowi o wzmocnienie komisyi propinacyjnej 59
— w sprawie zakupna gruntu pod budowę gmachu sejmowego 70
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 329, 369
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 392, 396, 398, 401, 413 423, 425, 429
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 652, 656, 666, 668, 669 671, 673
— w sprawie utworzenia krajowego biura górniczego 799
— w przedmiocie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy . . . 836, 848
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 863
— w sprawie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 899

H.

Hajdamacha Teodor, włościanin.
Przemawiał: w przedmiocie formalnego traktowania 15

Halka Ignacy, ksiądz, gr. kat. pleban,
Wybrany do komisyi terytoryalnej 21

Haller Cezary, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi terytoryalnej 21, 22
Przemawiał: w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie . . 571, 590, 592
— w sprawie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 697
— przy rozprawie nad Rubr. XI budżetu krajowego (szpitale) 761
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 829
Urlop otrzymał 14

Hausner Otto, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi budżetowej 9
— do komisyi statutowej 45

Stronica

Przemawiał: ku poparciu własnego wniosku o zmianę statutu krajowego . . 31—36
— ku poparciu własnego wniosku o Wydział lekarski we Lwowie 98
— w przedmiocie ustanowienia nowych trybunałów I. instancyi 180, 181
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 426, 429
— przy rozprawie nad wnioskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi 484, 497, 502, 503
— w sprawie utworzenia krajowego biura górniczego 798
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy . . . 844, 849, 859
— w sprawie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 890, 910
— w sprawach formalnego traktowania 154, 421, 882
Sprawozdawca komisyi budżetowej z wniosku o budowę domu dla zakładu położnic 104, 111
— z Rubr. XI budżetu krajowego (Dotacya dla zakładów krajowych) 759, 762. 763—765
Wniosek w przedmiocie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej co do liczby posłów z miast 20
— w przedmiocie urządzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim . . 64

Hirschler Maciej, ks., Dr. teologii, przemyski biskup obrz. łac.
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 14

Hóppen Apolinary, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi drogowej 9
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego (przewodniczący) . 45, 50

Horodyski Tomasz, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi terytoryalnej 21
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania petycyi gminy Pobocz 64

Hoszard Franciszek, Dr. medycyny.
Wybrany: do komisyi administracyjnej 10
Interpelował komisarza rządowego w przedmiocie zaprowadzenia 37 okręgów szkolnych 58
Przemawiał: za budową domu dla zakładu położnic we Lwowie 110
— w sprawie formalnego traktowania 634
Sprawozdawca komisyi z wniosku o organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 567 580—584, 586—605
— z wniosku o organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . . 696—701
Wniosek w sprawie wykonania §. 21. ustawy o nadzorach szkolnych 96, 117

Hubar Kiryło, włościanin.

I.

Iwaniszow Danyło, włościanin.
Interpelował komisarza rządowego w sprawie uregulowania jura stolae 67

J.

Janowski Ambrozy, Dr., dyrektor gimnazyum.

Jasiński Aleksander, c. k. Notaryusz, prezydent miasta Lwowa.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 20

Stronica

Przemawiał: w przedmiocie miar i wag metrycznych i zastosowania do takowych opłat gminnych we Lwowie 205, 208, 216
— w sprawie formalnego traktowania 214
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj różnej treści . . . . . 272—273
Wniosek w sprawie oznaczenia wysokości podatku konsumcyjnego od wina w gminie miasta Lwowa z powodu zaprowadzenia miar metrycznych 205, 209

Jasiński Józef, c. k. radca sądowy.

Mianowany przez Marszałka a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . . 1, 3
Wybrany: do komisyi prawniczej 10
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 19, 69, 128, 153, 214, 224, 278, 280, 289, 324, 356, 376, 377, 379, 384, 420, 421, 480, 514, 566, 610, 662, 758, 822, 824, 857
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 394, 401
— w sprawie petycyi Wydziału powiatowego w Krośnie o subwencyę na budowę mostu pod Krosnem 751
— w sprawie subwencyi na odbudowanie kościoła w Gorlicach 781
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o ustanowienie nowych trybunałów I. instancyi w Galicyi zachodniej . . . . . 174, 178—181
— z kilku petycyj w sprawie przydzielenia do trybunałów I. instancyi . . 937—939
— z petycyi Anny Lis o zapomogę 939

Jaworski Apolinary, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisyi drogowej 9
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 400
— przy rozprawie nad Rubr. X. budżetu (Drogi) 741
— imieniem komisyi o wygotowaniu wniosków drogowych 852
Przemawiał: w sprawie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 898, 902
Sprawozdawca komisyi (większości) z wniosku o reformę ustawy drogowej . . 291, 304

Jaworski Paweł, ksiądz, gr. kat. pleban.

Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 42

Jędrzejowicz Edward, właściciel dóbr.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 89, 90
Wybrany: do komisyi górniczej (sekretarz) 91, 115
Przemawiał: w sprawie petycyi o uznanie za krajową drogi Boguchwalsko-Strzyżowskiej . 272
— w sprawach formalnego traktowania 129, 250, 384, 513
Sprawozdawca komisyi z wniosku Wydziału krajowego o uregulowaniu przemysłu naftowego 280
Wniosek z projektem noweli do ustawy drogowej 512

Jędrzejowski Bazyli, włościanin.

Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej . . . 351
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 435, 457
— przy rozprawie nad własnym wnioskiem w przedmiocie podatku spadkowego i prowadzenia aktów pośmiertnych 540, 543
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 863
Wniosek o zniesienie lub zniżenie podatku spadkowego i oddanie gminom prowadzenia aktów pośmiertnych 37, 44
— w przedmiocie zakazu sprzedawania trunków na kredyt lub na zastaw . 212, 227

Stronica

K.

Kabat Maurycy, Dr. praw, c. k. Profesor Uniwersytetu.
Wybrany do komisyi prawniczej (przewodniczący) 10, 20
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o wykupnie prawa propinacyi . 642

Kaczała Stefan, ks. gr. kat. pleban.
Wybrany do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: w sprawie petycyi Józefy Beley o pensyę wdowią 194
— w sprawie własnego wniosku o języku wykładowym w szkole t. z. gr. kat. we Lwowie 228
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 467
— w przedmiocie subwencyi dla towarzystwa Proświta 769, 886
Sprawozdawca komisyi: z kilku petycyj o zapomogi pieniężne, pożyczki i t. p. 198—201 784, 804—806
Wniosek o zaprowadzenie języka ruskiego do wykładów w szkole wzorowej gr. kat. we Lwowie 212

Kamiński Ignacy Dr praw, burmistrz m. Stanisławowa.
Wybrany do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 399
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 569, 575, 586, 588, 589, 590 595, 597, 598, 599, 603—605
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . 685, 811, 814
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa Proświta 770
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 864, 868
— w sprawach formalnego traktowania 251, 319
Sprawozdawca komisyi: z wniosku Wydziału krajowego o kredycie na wybudowanie drugiego piętra i dachu w szpitalu lwowskim 264, 265
— w sprawie urządzenia latrynowego w szpitalu lwowskim 504
— z rubr. III. IV. i V. budżetu kraj. (koszta sanitarne i szczepienia) . . 705—710
— z preliminarzy funduszów samoistnych na r. 1876 . . . . . 785—786
Wniosek o uregulowanie stosunków między narodowością polską a ruską 453
Urlop otrzymał 23

Kaszewko Maciej c. k. adjunkt sądowy.
Wybrany do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania petycyi m. Kut o pożyczkę . . . 225
Sprawozdawca komisyi: z rubr. IX i XII budżetu na r. 1876 (żandarmerya, szupaśnictwo) 740, 765
— z preliminarza funduszu policyjnego na r. 1876 785

Kerepin Iwan włościanin.

Kobylarz Jędrzej włościanin.
Przemawiał: w sprawie subwencyi na budewę dróg w powiecie Kolbuszowskim . 270, 271
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 350
— z poparciem petycyi gminy Sokołowa o subwencyę na szkołę 532
— w sprawach formalnego traktowania 51, 62, 187

Kocko Bazyli c. k. sekretarz powiatowy.

Stronica

Kocyłowski Piotr, włościanin.
Wybrany do komisyi administracyjnej 10
Interpelował komisarza rządowego w sprawie podań o wykupno mesznego i innych danin kościelnych 25
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej . . . 339, 375
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 424, 425
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 642
— w przedmiocie traktowania własnego wniosku „o czopowem“ 940
— w sprawach formalnego traktowania 154, 276, 384
Sprawozdawca komisyi: z wniosku Wydziału krajowego o rozłączenie gmin Obarzym i Temeszów . . . . . 69—70
Wniosek: w przedmiocie zmiany §. 12 ustawy drogowej z r. 1866 276
— o nadanie gminom prawa poboru „czopowego“ 758

Konopka Henryk, brona, właściciel dóbr.
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 391, 397
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 919, 920
— w sprawie formalnego traktowania petycyi gminy Podgórza 384
Urlop otrzymał 13

Kowalski Bazyli, ck. radca sądowy (zastępca członka Wydziału kraj.)
Członek specyalnej komisyi sejmowej wybranej dnia 28 października 1874 dla sprawy wykupna prawa propinacyi.
Wybrany do komisyi prawniczej (zastępca prezesa) 10, 20
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania . . . 45, 208, 224, 290. 822, 926
— w przedmiocie ważności wyborów do komisyj i wymaganego kompletu . . 45, 46
— w sprawie ogłaszania terminów posiedzeń komisyj sejmowych 47
— przeciw wnioskowi o wzmocnienie komisyi propinacyjnej 61
— w przedmiocie ustalenia praw inżynierów okręgowych 141
— w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I instancyi . . . 176, 178, 179
— przy rozprawie nad wnioskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi . . 493, 502
— przy rozprawie nad ustawą o chronie własności polowej 557
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 637, 638, 642
— w sprawie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . . 697, 69
— w sprawie wydawnictwa ruskich książek (Proświta) 713
— przy rozprawie nad dotacyą funduszu szkolnego i Rady szkolnej . 716, 717, 722
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 860
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 865, 870
Sprawozdawca: komisyi: z wniosku rządowego o kompetencyi c. k. Sądów w sprawach serwitutowych . . . . . 188, 190—192, 693—694

Kozanowicz Michał, ks. gr. kat. pleban.

Koziebrodzki Szczęsny, hrabia, właściciel realności.
Wybrany do komisyi administracyjnej 10
Sprawozdawca komisyi: z wniosku Wydziału krajowego o zakupnie gruntu pod budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . . . . 70—79

Kraiński Maurycy, właściciel dóbr.
Członek specyalnej komisyi sejmowej wybranej dnia 18 października 1874 dla sprawy wykupna prawa propinacyi.

Stronica

Wybrany do komisyi administracyjnej 10
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 7

Krasicki Józef, ks. gr. kat. pleban.
Wybrany rewidentem sejmowym, jako zeszłoroczny 3
— do komisyi dla kultury krajowej 15
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 308
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polowej 407, 414, 440, 441, 461, 465, 470, 471, 554
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . . 626, 647
— przeciw udzieleniu subwencyi towarzystwu tatrzańskiemu 775, 777
— przeciw przyjęciu szkół Dublańskich na fundusz krajowy . . . 833, 851, 859

Król Michał, ksiądz kanonik rzym. kat.
Przemawiał: o zatwierdzenie sekretarzy sejmowych mianowanych przez Marszałka tudzież zeszłorocznych rewidentów sejmowych 3
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 421, 423, 433
— w sprawach formalnego traktowania 186, 250, 421
Wniosek o podanie listu p. Florkiewicza w sprawie propinacyi pod rozpoznanie komisyi sejmowej 14, 30, 31

Krzeczunowicz Kornel, właściciel dóbr.
Członek specyalnej komisyi sejmowej wybranej 18. października 1874 dla sprawy wykupna prawa propinacyi.
Wybrany do komisyi drogowej (przewodniczący) 9, 12
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania . . . 15, 60, 68, 376, 379, 456
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 336
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polowej 389, 390, 391, 392, 398, 402, 426, 430, 432, 442, 445, 446, 459, 469, 472
— przy rozprawie nad wnioskami o wykupnie prawa propinacyi 476
— o uwolnienie siebie od czynności w komisyi drogowej 454
Sprawozdawca komisyi specyalnej z wniosku do ustawy o zniesienie prawa propinacyi 615, 630, 637, 639, 640, 648, 651, 658, 661, 665, 668, 670, 672, 673, 685, 687
Wniosek w sprawie wykupna prawa propinacyi 476

Krzyżanowski Gabryel, ks. dr. teologii.
Wybrany rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 3
Interpelował komisarza rządowego w sprawie przyaresztowania ks. Mikołaja Teodorowicza 792
Wniosek o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka niemieckiego od drugiej klasy szkół ludowych i przemowa ku uzasadnieniu tegoż wniosku 455, 515

Kuczkowski Eugeniusz, c, k. starosta.
Wybrany do komisyi petycyjnej (sekretarz) 20, 24
Sprawozdawca komisyi z petycyi gminy Rzepiennik biskupi o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów 192

Kulczycki Józef, ks. kanonik gr. kat.
Wybrany do komisyi terytoryalnej 21, 22
Przemawiał: w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 589
— przeciw subwencyi dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie 736, 740
— w sprawie formalnego traktowania petycyi gminy Żydaczowa 95

Stronica

Kuzara Jędrzej, włościanin.

Przemawiał przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 349
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 871

L.

Laskorz Jakób, włościanin.

Przemawiał: za odroczeniem budowy domu dla krajowego zakładu położnic . . . 106
— za udzieleniem wsparcia na budowę kościoła w Brzyskach 201
— przy rozprawie nad wnioskami do ustawy o hodowli bydła 246
— w sprawie subwencyi na budowę drogi w powiecie Kolbuszowskim . . . 270
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 346
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 388, 446, 466
— w sprawie wsparcia dla duchownych Unitów z chełmskiej dyecezyi . . . 505
— w sprawie subwencyi dla teatru ruskiego 713
— w sprawie subwencyi na odbudowanie kościoła w Gorlicach 781
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 852
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 867

Lisiewicz Teodor, ks. gr. kat.

Wybrany do komisyi drogowej 9
Przemawiał przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 314
— w sprawach formalnego traktowania 214, 291

M.

Madeyski Marceli, dr. praw, adwokat krajowy.

Członek specyalnej komisyi sejmowej, wybranej dnia 18. października 1874 r. dla sprawy wykupna prawa propinacyi.

Przemawiał przeciw wnioskowi o wzmocnienie komisyi propinacyjnej 60
— przy rozprawie nad wnioskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi . . . 492
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 628, 646, 652, 670
— w przedmiocie stanowiska Rady szkolnej krajowej i jej dotacyi 727
— w sprawach formalnego traktowania 95, 129, 154, 380
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o wykupnie prawa propinacyi . 476, 477, 806, 813—818
— z petycyi gminy m. Lwowa o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie 694—696

Majer Józef, dr. c. k. profesor Uniwersytetu, prezes akademii umiejętności.

Wybrany do komisyi edukacyjnej (przewodniczący) 54, 117
Przemawiał w sprawie utworzenia szkół realnych we Lwowie i w Krakowie . . . 534
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie . . . 576, 585, 587
— w sprawie subwencyi na pomieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie . . 737
— w sprawie subwencyi dla Towarzystwa imienia Kopernika 782
— w przedmiocie stypendyów rządowych dla górników 803
— imieniem posłów z podziękowaniem dla Marszałka przy zamknięciu sesyi sejmowej 942
— w sprawach formalnego traktowania 204, 205, 251, 421, 933

Stronica

Sprawozdawca komisyi z petycyi gminy Brzesko o subwencyę na szkołę 693
— z wniosku o utworzenie w kraju szkół rzemieślniczych . . . . 929, 932—933
— z petycyi Rady powiatowej w Pilznie w sprawie podatku szkolnego . . . 933
Urlop otrzymał 42

Mandyczewski Kornel, ks. gr. kat.

Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania petycyi gminy Nadwórny 887
— w sprawie zapomogi dla ks. Buraczyńskiego z Przerośla 780
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 911, 920, 921

Męciński Józef, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisyi drogowej (sekretarz) 9, 12
— do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał: w sprawie pomnożenia urzędników Wydziału krajowego 162
— przy rozprawie nad ustawą o hodowli bydła 244
— przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 302
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . . 653, 659, 674
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu krajowego (drogi), . . . 744, 746, 747
— w sprawach formalnego traktowania 137, 165, 380, 416, 513
Sprawozdawca komisyi z petycyj w sprawach drogowych . . . . . 268—272
Urlop otrzymał 94

Michalski Antoni, właściciel realności.

Wybrany do komisyi drogowej 9
Przemawiał za udzieleniem wsparcia na budowę kościoła w Brzyskach 201
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 349
— w sprawie wsparcia dla duchownych wychodźców z Chełmskiej dyecezyi . . 505
— w sprawach formalnego traktowania 117, 187, 214

O.

Oskard Jan, włościanin.

P.

Paszkowski Franciszek, właściciel dóbr.

Przemawiał przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 396
— w sprawie stypendyów dla uczniów weterynaryi 715
— w sprawach formalnego traktowania. 153, 805
Urlop otrzymał 3

Pawlikow Teofil, ks. gr. kat.

Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał: w przedmiocie ustalenia praw inżynierów okręgowych 144
— w sprawie udzielenia zaliczki kanceliście Krzeczkowskiemu 147
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 394, 403, 404, 406, 427, 459
— przeciw uwolnieniu p. Kreczunowicza z komisyi drogowej 454

Pełech Jan, ks. gr. kat.

Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnej 393, 403, 407, 463, 552
— przy rozprawie nad wnioskiem o prowadzeniu aktów pośmiertnych 541

Stronica

Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 651
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 829
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 844
— w sprawie formalnego traktowania 480

Pfeiffer Emil, dr. praw, adwokat krajowy.
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 58

Pietruski Oktaw, c. k. Radca wyższego sądu krajowego (członek Wydziału krajowego).
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 16, 17, 53, 353, 441, 805, 806. 857, 885, 887
— z poparciem próśb adjunktów Sidorowicza i Olszewskiego, o zaliczkę . . . 55
— w sprawie zakupna gruntu pod budowę gmachu sejmowego 77
— w sprawie ustalenia praw inżynierów okręgowych 141, 145, 146
— w przedmiocie zaliczki dla kancelisty Krzeczkowskiego 148
— w przedmiocie pomnożenie urzędników Wydziału krajowego 173
— w sprawie petycyi Cz. Pieniążka o subwencyę na wydawnictwo pism ludowych . 219
— w sprawie kredytu na budowę dachu i 2go piętra w szpitalu lwowskim . . . 264
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 474
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1876 . . 523, 530
— w przedmiocie obrad nad wnioskiem o zmianę statutu krajowego 560
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 668
— w sprawie stypendyów dla uczniów weterynaryi 715
— w przedmiocie stanowiska Rady szkolnej krajowej 731
— przy rozprawie nad rubr. XI budżetu (szpitale) 761
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa „Proświta“ 772
— w sprawie protestu niektórych posłów przeciw ustawie propinacyjnej . . . 818
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 830
Sprawozdawca Wydziału krajowego: o czynnościach tegoż Wydziału kraj. 4
— z wniosku o zakupno gruntu pod budowę gmachu dla Sejmu 15
— z wniosku w przedmiocie tłumaczenia §. 12 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego 54
— o nowych wyborach posłów na Sejm krajowy . . . . . 88—89
Odpowiadał: imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę p. Antoniewicza co do kilku szczegółów zarządu w Wydziale krajowym 611
— na zapytanie p. Wolańskiego w sprawie druków sejmowych 703

Pietruszewicz Antoni, ks. kanonik gr. kat.
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania petycyi Apolonii Halikowskiej o pensyę wdowią 153

Piliński Konstanty, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie propinacyi 639

Podlewski Waleryan, właściciel dóbr (zastępca członka Wydziału kraj.)
Wybrany rewidentem sejmowym (jako zeszłoroczny) 3
— do komisyi petycyjnej (zastępca prezesa) 20, 21
Przemawiał: w przedmiocie odstąpienia kilku petycyj z komisyi petycyjnej do innych komisyj 65, 66, 204, 386. 421
— w sprawie petycyi artystów sceny lwowskiej 566

Stronica

Sprawozdawca komisyi petycyjnej z petycyj adjunktów Sidorowicza i Olszewskiego o zaliczkę 54—56
— z petycyj gminy Zakliczyna o subwencyę na szkołę; akademików z Leoben o subwencyę; gminy Jarosławia w sprawie taryf kolejowych 121
— z petycyi Franciszki Hauptman o podwyższenie pensyi wdowiej 149
— z petycyi Franciszka Köstlicha o veniam aetatis i z kilku innych petycyj . 933—934
— z petycyi Wydziału powiatowego w Krośnie o wyjednanie sankcyi dla uchwalonej ustawy wodnej 195
— z petycyi Edwarda Błotnickiego o subwencyę dla syna jego 196, 198

Polanowski Stanisław, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi dla kultury krajowej 15
Przemawiał: w sprawie wyboru osobnej komisyi górniczej 68
— przy rozprawie nad wnioskami do ustawy o hodowli bydła 241
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . . 409, 428, 434
— w sprawie subwencyi dla ruskiego teatru i Proświty 712, 765, 774
— w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Budynin 783
— w sprawie urządzenia biura górniczego przy Wydziale kraj. 791
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału kraj. 824
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 846

Popiel Michał, obywatel miejski.
Przemawiał: w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie . . . 587, 601
— w sprawach formalnego traktowania 634, 758

Potocki Alfred, hrabia właściciel dóbr. J. E. (Marszałek krajowy).
Przemawiał: zagajając sesyę sejmową 1, 2
— przy zamknięciu sesyi sejmowej 940
— jako przewodniczący Sejmowi . . . . . 1—943

Pukalski Alojzy Józef, baron, ks. biskup obrz. łac.
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 24

R.

Rey Mieczysław, hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o reformę ustawy drogowej 299
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa tatrzańskiego 776
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 873
— w przedmiocie podziału kraju na okręgi sądowe 911, 918
— w sprawie form. traktowania petycyi Mieleckiej reprezentacyi powiatowej . . 214
Sprawozdawca komisyi z petycyi: gminy Maćkowce w sprawie mesznego 120
— powiatu Kolbuszowskiego w sprawie ksiąg stanu cywilnego izraelitów . . 265, 268
Urlop otrzymał 3

Rutowski Klemens, Dr. praw, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi terytoryalnej 21

Stronica

Przemawiał: o przeniesieniu do komisyi terytoryalnej wniosku o trybunałach I instancyi 62, 64
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 677
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 919
— w przedmiocie formalnego traktowania 25, 634

Rydzowski Andrzej, Dr praw, adwokat krajowy.
Wybrany do komisyi prawniczej 10
Przemawiał: ku poparciu własnego wniosku o subwencyę dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie 482
— w sprawach formalnego traktowania 128, 129, 224, 277, 438
Sprawozdawca komisyi: z wniosku p. Stępka o ograniczenie stopy procentowej przez ustawę 280
Wniosek o subwencyę na pomieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie 385

Ryiski Eustachy, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi prawniczej 10

S.

Sapieha Leon, książę, właściciel dóby.
Wybrany do do komisyi administracyjnej (przewodniczący) 10, 13
— do komisyi terytoryalnej (przewodniczący) 21, 22, 24
Urlop otrzymał 12

Sawczyński Zygmunt, dyrektor seminaryum nauczycielskiego.
Wybrany do komisyi edukacyjnej 54
Przemawiał: w w przedmiocie pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego . 164, 165
— w sprawie załatwienia petycyi Józefy Balej o pensyę wdowią 194
— o przetłumaczenie interpelacyi p. Antoniewicza na język ruski 606
— w sprawie dotacyi i stanowiska Rady szkolnej krajowej 721
Sprawozdawca komisyi z wniosku: p. Hoszarda w sprawie wykonania §. 21 ustawy o nadzorach szkolnych 381
— p. Skrzyńskiego o zaprowadzenie we Lwowie drugiej szkoły realnej . . 533, 537

Sembratowicz Józef, ks., Dr. teologii, Arcybiskup lwowski gr. kat.

Serwatowski Maciej Zenon, właściciel dóbr (Członek Wydziału krajowego).
Przemawiał: w sprawie budowy domu dla zakładu położnic we Lwowie . 104, 108, 110
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie 578, 584, 586, 587, 591, 593, 594, 596, 597, 599, 600, 601, 603, 604
— w sprawie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 700
— przy rozprawie nad Rubr. XI budżetu krajowego (szpitale) 762
Odpowiadał na interpelacyę p. Antoniewicza co do niektórych szczegółów gospodarki Wydziału krajowego 614
Sprawozdawca Wydziału kraj. z wniosków w sprawie budowy 2 piętra i pokrycia dachu w zabudowaniu lwowskiego szpitalu 5
— z wniosku w przedmiocie budowy domu położnic we Lwowie 10
— z wniosku o organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie 53
— z wniosku o urządzeniu latrynowem w lwowskim szpitalu 97

Stronica

Siemieński-Lewicki Wilhelm, hrabia, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał 3

Siwiec Antoni, włościanin.

Przemawiał: w przedmiocie kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych . . . 188
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 911, 912
Wniosek o zniesienie rad powiatowych i przemowa ku poparciu tego wniosku . . 385, 483

Skrzyński Ludwik, właściciel dóbr.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 88, 90
Wybrany do komisyi budżetowej 9
— do komisyi górniczej 91
Interpelował komisarza rządowego w przedmiocie obsadzenia katedr Uniwersytetu lwowskiego profesorami nieumiejącymi języka polskiego 480
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania . . . 16, 17, 66, 196, 259, 882
— w przedmiocie budowy gmachu sejmowego 71, 77, 103
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o hodowli bydła . 238, 259, 260, 262
— w sprawie petycyi Wydziału powiat. w Tarnowie o subwencyę na drogę . . 269
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 340
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 388, 392, 414, 437, 441, 443 446, 459—461, 468, 470, 471, 474, 552, 555
— przy rozprawie nad wnioskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi . . . 497
— przy rozprawie nad wnioskiem o zniesienie prawa propinacyi 654
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa „Proświta“ 770
— w sprawie utworzenia bióra górniczego przy Wydziale kraj. 790
— przedmiocie uregulowania taryf na kolejach żelaznych . 882, 886, 904, 909, 910
Sprawozdawca komisyi z Rubr. X budżetu (Drogi) . . . . . 741, 747—754
Wniosek w sprawie budowy gmachu sejmowego . . . . . 71—73
— w sprawie utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie 152, 188
— o zaprowadzenie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach na Uniwersytecie lwowskim 152, 187

Skwarczyński Paweł, Dr. praw, adwokat (Członek Wydziału krajowego.

Przemawiał: przeciw wnioskowi p. Króla o odesłanie do komisyi listu J. Florkiewicza w sprawie propinacyi 30
— w sprawie pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego . . . 155, 169
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o hodowl. bydła 234
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 471
— przy rozprawie nad wnioskiem o wydatkach na szkołę weterynaryi 488, 495, 499, 500
— przy rozprawie nad projektem ustawy o wykupnie propinacyi 682
— w sprawie stypendyów dla uczniów weterynaryi 715
— w sprawie dotacyi Rady szkolnej kraj. i jej stanowiska 720
— w sprawie subwencyi dla wydawnictwa pisma „Związek“ . . . 779, 780
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 824
— w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy szkół Dublańskich 856
— w sprawach formalnego traktowania 43, 95, 207, 515, 566
Odpowiadał na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie restauracyj w realności zakupionej dla szkoły weterynaryi 182

Stronica

Odpowiadał na interpelacyę tegoż, co do szczegółów gospodarki Wydziału kraj. . 612

Sprawozdawca Wydziału kraj.: z wniosku do ustawy o rozłączenie gmin Obarzym i Temeszów, o zmianę ustaw nadających miastom prawo do poboru opłat od napojów, z powodu zaprowadzenia nowych miar i z wniosku do ustawy o chowie bydła 5, 120
— z wniosku do ustawy o ochronie ziemiopłodów od owadów 36
— z wniosku o pomnożenie etatu urzędników z powodu zmiany §. 98 ust. gm. . 43
— z wniosku o uregulowanie przemysłu naftowego 43
— ze sprawozdania o stanie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego . . . 53
— z wniosków o wydatkach na szkołę weterynaryi na r. 1876 53
— z wniosku p. Skrzyńskiego o utworzenie biura górniczego 53
— z wniosków o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków gminnych, opłat od napojów i t. p. . . . . 11, 81—82, 119, 874—881
— w przedmiocie przyjęcia zakładu rolniczego w Dublanach na fundusz krajowy . 386

Słonecki Zenon, właściciel dóbr.

Wybrany do komisyi dla kultury krajowej 15

Smarzewski Seweryn, właściciel dóbr

Wybrany: do komisyi administracyjnej 10
— do komisyi górniczej (przewodniczący) 91, 115
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 857
Sprawozdawca komisyi z wniosku o uregulowanie taryf na kolejach żelaznych galicyjskich 882, 887, 894, 895, 905, 909, 910
Urlop otrzymał 3

Smolka Franciszek, Dr. praw, adwokat (Członek Wydziału kraj.).

Wybrany do komisyi statutowej (przewodniczący) 45, 50
Sprawozdawca Wydziału kraj. z wniosków o ustanowienie nowych trybunałów I instancyi i co do ważności zapisów na sądy polubowne 4

Spławiński Jan, c. k. Radca sądowy.

Wybrany: rewidentem sejmowym (jako zeszłoroczny) 3
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego (sekretarz) . . 38, 50
Przemawiał: w przedmiocie formalnego traktowania 16, 18, 25 59, 63, 65, 377, 380, 692
— w sprawie kompletu potrzebnego do ważności wyborów do komisyj . . . 45
— w przedmiocie przyznania inżynierom okręgowym praw stałych urzędników 131, 140 141, 142
— w sprawie przyzwolenia zaliczki kancelliście Krzeczkowskiemu 147
— w przedmiocie pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego . . . 157, 165
— w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I instancyi 176
— w sprawie petyi Cz. Pieniążka o wparcie na wydawnictwa ludowe . . 219, 220
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 827
Sprawozdawca komisyi z wniosku do ustawy przeciw pijaństwu . 860, 868, 871—874

Stępek Wojciech, ks. proboszcz obrz. łac.

Wybrany do komisyi petycyjnej 20

Stronica

Przemawiał: ku uzasadnieniu własnego wniosku o ograniczenie przez ustawę stopy procentowej 225
— przy rozprawie nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi 617, 642
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy przeciw pijaństwu . . . 862, 864
Wniosek: o wypracowanie ustawy karnej przeciw pijaństwu 15
— iżby członkowie Sejmu uczęszczać mogli na posiedzenia komisyj: propinacyjnej, drogowej, budżetowej i administracyjnej 20, 21
— w sprawie zmiany ustaw co do prawnej stopy procentowej 212

Stupnicki-Saturnus Jan, ks. biskup gr. kat. (Zastępca Marszałka sejmowego).
Wybrany do komisyi edukacyjnej (zastępca prezesa) 54, 117
Przemawiał z podziękowaniem dla Marszałka przy zakończeniu sesyi sejmowej . . . 941
Przewodniczył Sejmowi w zastępstwie Marszałka 307—308, 331—333, 381—382, 842—845

Szaszkiewicz Grzegorz, ksiądz kanonik gr. kat.
Wybrany do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 402, 403, 424, 432, 446
— przy rozprawie nad wnioskiem o zniesienie prawa propinacyi 655, 660
Sprawozdawca komisyi z wniosku o wydatkach na szkołę weterynaryi . 483, 499—504

Szczepański Mieczysław, c. k. starosta.
Wybrany: rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 3
— do komisyi kultury krajowej (sekretarz) 15, 20
Przemawiał w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 916

Szeliski Kazimierz, właściciel dóbr.

Szemelowski Julian, c. k. notaryusz (zastępca członka Wydziału kraj.)
Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Sprawozdawca komisyi z petycyi: kancelisty Krzeczkowskiego o zaliczkę . . 146, 149
— Piotra hr. Moszyńskiego w sprawie fundacyi Russanowskiej 202
— w sprawie uwolnienia płac urzędniczych od podatków 203
— z petycyi o udzielenie datku dla sierot po adjunkcie Iwanickim . . . 937
— z petycyi w sprawie delegatów do komisyi asenterunkowych 937

Szeptycki Jan, właściciel dóbr.
Wybrany: rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 3
— do komisyi administracyjnej 10
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 25
Urlop otrzymał 94

Szott Władysław, włościaniu.
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej . . . 352

Szujski Józef, właściciel dóbr, c. k. Profesor uniwersytetu.
Wybrany: do komisyi edukacyjnej (sekretarz) 54, 117
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 866

Stronica

Sprawozdawca komisyi z wniosku: o uregulowanie czasu feryj szkolnych 538—539
— o zaprowadzenie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych 928

Szumańczowski Ludwik właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi dla kultury krajowej 15
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 10, 15
Sprawozdawca większości komisyi kultury krajowej z wniosku do ustawy o podniesieniu chowu bydła . . . . . 234, 256—258, 260

Szurlej Stanisław włościanin.
Przemawiał: w sprawie petycyi Rady powiatowej Kolbuszowskiej o subwencyę na drogę . 270

Szymonowicz Grzegorz ks. arcybiskup obrz. orm.
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 24

T.

Tarnowski Jan, hrabia, właściciel dóbr.
Urlop otrzymał 8

Tettmajer Adolf właściciel dóbr.
Wybrany rewidentem sejmowym (jako zeszłoroczny) 3
— do komisyi terytoryalnej 21, 22
— do komisyi górniczej 91
Interpelował komisarza rządowego w sprawie wynagrodzenia szkód zrządzonych w Nowym Targu przez obozowanie wojsk w r. 1849 276
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie propinacyi . 674, 676, 680, 816, 817
— w sprawie podziału kraju na okręgi sądowe 919
Wniosek o utworzenie gimnazyum w Nowym Targu 606, 693

Torosiewicz Emil właciciel dóbr.
Wybrany rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 3
— do komisyi terytoryalnej 21, 22
Przemawiał przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 307

Trzecieski Franciszek właściciel dóbr.

Turczyn Jan naczelnik gminy.
Wybrany do komisyi terytoryalnej 21

Tyszkowski Józef właściciel dóbr.
Członek specyalnej komisyi sejmowej, wybranej 18 października 1874 dla sprawy wykupna prawa propinacyi,
Przemawiał za wzmocniem a następnie za zmianą komisyi propinacyjnej . . . 59—60, 61
— przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 301
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . 637, 645, 659, 660
Wniosek w przedmiocie wykupna prawa propinacyi i przemowy ku uzasadnieniu tego wniosku 58, 59, 60

W.

Stronica

Wajgart Walery Dr praw, adwokat krajowy.
Wybrany: do komisyi prawniczej 10
— do komisyi statutowej (sekretarz) 45, 50
— do komisyi drogowej 275
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi . 675, 682, 807
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 319
— w sprawie prac komisyi drogowej 823
— w sprawach formalnego traktowania 129, 187, 276
Sprawodawca komisyi: z petycyi Ramulta w sprawie rewidentów sądowych . . . 216
— z petycyj w sprawie drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia . . . . . 934—937

Weigel Ferdynand Dr praw, sekretarz Izby handlowej.
Wybrany: do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej . . 396, 405, 550
— w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie . . 567, 576, 582, 599
— w sprawach formalnego traktowania 278, 325, 515
Urlop otrzymał 41

Weissmann Edward właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 20
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 37

Wereszczyński Józef Dr praw (członek Wydziału krajowego).
Przemawiał: w sprawie Rady szkolnej krajowej 716
Odpowiadał: na interpelacyę p. Antoniewicza co do niektórych szczegółów gospodarki Wydziału krajowego 615
Sprawozdawca Wydziału krajowego z wniosku o budżecie na r. 1876 3

Wesołowski Józef Dr praw, adwokat krajowy.
Wybrany: rewidentem sejmowym (jako zeszłoroczny) 3
— do komisyi prawniczej 10

Wężyk Leonard właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi administracyjnej 10
— do komisyi propinacyjnej w miejsce p. Grossa (przewodniczący) . . . 221, 385
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania kwestyi policyi polowej . . . 215
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 316
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 390, 393, 428, 438, 434, 455, 456, 460, 461, 463
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa prepinacyi 634, 638, 659, 665, 685
— w przedmiocie utworzenia krajowego biura górniczego 796
Urlop otrzymał 8

Wierzchlejski Franciszek Ksawery J. E. ks. arcybiskup lwowski obrz. łac.

Wisniowski Jan włościanin.
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania petycyi gminy Krzywa . . . 384

Stronica

Włodek Maciej włościanin.
Wybrany do komisyi statutowej 45
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 352

Wodzicki Henryk hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi budżetowej (przewodniczący) 9, 10
Przemawiał: w przedmiocie formalnego traktowania . . 16, 18, 129, 199, 380, 652
— w sprawie wyboru osobnej komisyi górniczej 68
— w sprawie budowy domu dla zakładu położnic we Lwowie 109
— w przedmiocie ustalenia praw inżynierów okręgowych 142
— za pomnożeniem liczby urzędników Wydziału krajowego 166
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polowej 394, 412, 556
— przy rozprawie nad wnioskiem o kosztach na szkołę weterynaryi 487
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1876 . . . 527
— przy rozprawie nad wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi 673

Wolański Erazm, właściciciel dóbr.
Wybrany do komisyi drogowej 9
Interpelował komisarza rządowego w sprawie budowy mostu pod Zaleszczykami . . 754
Przemawiał ku poparciu własnego wniosku o uregulowaniu taryf kolejowych . . . 26
— przeciw wnioskowi o nadanie inżynierom okręgowym praw stałych urzędników krajowych 130, 136
— w sprawie druków sejmowych 703
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu krajowego (drogi) 743, 746, 747
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału kraj. 828
— w sprawie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 898
— w sprawach formalnego traktowania 60, 186, 234, 237, 514
Sprawozdawca mniejszości komisyi z wniosku o zmianę ustawy drogowej . 291, 357, 374, 454
Wniosek: w przedmiocie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 8
— o zmniejszeniu kosztów zarządu dróg krajowych 130, 146, 153

Wolański Mikołaj, właściciel dóbr.
Wybrany: rewidentem sejmowym (jako zeszłoroczny) 3
— do komisyi terytoryalnej 21, 22
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 277, 804

Z.

Zakliński Aleksy, ks. gr. kat.
Mianowany: a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym 1, 3
— rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 3
Wybrany: do komisyi administracyjnej 10
Przemawiał: przeciw pomnożeniu urzędników Wydziału krajowego 167
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 347, 473
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 412, 440, 445, 446, 466, 555

Stronica

Przemawiał: w sprawie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie. 605
— w sprawie wykupna prawa propinacyi . . . . . 618—621, 645, 670
— w przedmiocie subwencyi dla teatru ruskiego 712
— w sprawie dotacyi i stanowiska Rady szkolnej krajowej 727
— przeciw udzieleniu subwencyi dla krakowskiej szkoły sztuk pięknych . . . 738
— w sprawie zapomogi dla ks. Buraczyńskiego z Przerośla 780
— z protestem przeciw ustawie o wykupnie propinacyi 817, 818, 822
— w sprawie przyjęcia szkół Dublańskich na fundusz krajowy 852
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 866
— w sprawach formalnego traktowania 347, 634, 818, 860, 882

Zamojski Stefan, hrabia, właściciel dóbr.

Przemawiał w sprawie formalnego traktowania petycyi gminy Próchnika 515
Urlop otrzymał 24

Zawadowski Józef, ksiądz gr. kat.

Interpelował komisarza rządowego w sprawie oznaczenia stopy procentowej w drodze ustawodawczej 46
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polowej 447
— w przedmiocie zapomogi dla duchownych Unitów z Chełmskiej dyecezyi . 505, 507
— w przedmiocie formalnego traktowania 277

Ziemiałkowski Floryan, dr. praw, c. k. Minister.

Urlop otrzymał 23, 152

Zucker Filip, dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany do komisyi budżetowej (sekretarzem) 9, 10
Przemawiał: w sprawie ksiąg stanu cywilnego ludności izraelickiej 267, 268
— o bliższe określenie przeznaczenia Rubr. VII. poz. „szkoły gimnastyczne“ (budżet). 711
— w sprawach formalnego traktowania 187, 291

Zyblikiewicz Mikołaj, dr. praw, prezydent m. Krakowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 9
Przemawiał: w przedmiocie kompletu potrzebnego do ważności wyborów 45
— w sprawie petycyi E. Madejskiego o subwencyę na szkołę gimnastyczną . . 195
— w sprawie petycyi o stypendyum dla rzeźbiarza Błotnickiego 196, 197
— przy rozprawie nad wnioskami o zmianę ustawy drogowej 328
— w przedmiocie uchwalenia kredytu na przyjęcie Najj. Państwa 417
— w sprawie wydatków na założenie szkoły weterynaryi 495, 497, 498
— w sprawie wsparcia dla duchownych Unitów z Chełmskiego 507
— w przedmiocie dotacyi funduszu szkolnego na r. 1876 . . . . . 523, 526
— o odroczenie rozpraw nad wnioskiem o zmianę statutu krajowego 562
— przy rozprawie nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi 684
— w przedmiocie dotacyi i stanowiska Rady szkolnej krajowej 733
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu krajowego (drogi) 746
— w sprawach formalnego traktowania 31, 259, 376, 377, 416, 509, 514
Sprawozdawca komisyi: z zamknięcia rachunków i preliminarza funduszów indemnizacyjnych 263, 278

Stronica

Sprawozdawca komisyi: o budżecie funduszu krajowego na r. 1876 (dochody) . . 701—703
— z rubr. VI i VII wydatków (zasiłki dla zakładów dobroczynności i dla zakładów naukowych i wychowania publicznego . . . . . 710—717
— z rubr. VIII. wydatków (utrzymania pomników histor.) 740
— z rubr. XIII wydatków (rozmaite) tudzież z petycyj odnoszących się do tej rubryki 765 773—784
— z zestawienia sumarycznego dochodów i wydatków funduszu kraj. . . 803—804

Ż.

Żołądź Szczepan, włościanin.
Przemawiał przy rozprawie nad wnioskiem o zmianę ustawy drogowej 350

Indeks przedmiotów.

Indeks przedmiotów.

A.

Stronica

Administracya kraju: Sprzwy tyczące się przydzielenia do innych okręgów administracyjnych i t. p. (obacz: Biecz. — Holeszów. — Maków. — Obarzym. — Okręgi. — Żrebowka).

Adres obacz: Cesarz.

Agopsowicz: Oddanie czci pamięci jego przez Sejm 2

Akademia umiejętności w Krakowie. Uchwalenie subwencyi 713

Akademicy, Petycya komitetu dla niesienia pomocy ubogim uczniom uniwersytetu we Wiedniu o zapomogę 9
Załatwiona 200
— Petycya stowarzyszenia ubogich uczniów akademii górniczej w Leoben o zapomogę 62
Załatwiona 121
— Petycya uczniów Uniwersytetu lwowskiego o zaprowadzenie w tymże Uniwersytecie Wydziału lekarskiego 128
Załatwiona jako petycya l. 228 539
— Petycya Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie o jednorazową zapomogę na cele biblioteki 384
Załatwionia przychylnie 784

Akty zejścia czyli pośmiertne. Wniosek p. Jędrzejowskiego (obacz: Podatek. — Kolbuszowa).

Albrechta kolej żelazna. Petycya Towarzystwa tej kolei o uchwalenie ustawy o budowie i konserwacyi dróg dojazdowych do kolei 94

Aptekarze. Petycya stowarzyszenia aptekarzy o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim 128
Załatwiona jako petycya l. 212 539

Assenterunek. (obacz: Rudki.)

B.

Baley Józefa wdowa po nauczycielu. Petycya o udzielenie pensyi wdowiej 116
Odstąpiona c. k. Rządowi do uwzględnienia . . . . . 194—195

Bania (obacz: Podatek).

Stronica

Bałtarowicz Aleksander. Petycya o pozostawienie gr. kat. urzędu filialnego w Podbereźcach w obrębie sądu powiatowego w Winnikach 290
Załatwiona (jak alegat CVII) . . . . . 910—923
— Petycya o pozostawienie gr. kat. urzędu parafialnego w Seredcn w obrębie sądu powiatowego w Załościach (załatwiona jak poprzednia) 290
Barczków (obacz: Podatek).
Bełzec (obacz: Skrzyszowski).
Bem Franciszek. Petycya o udzielenie veniae studiorum 25
Benedyktynki. Petycya Leonardy Hammermüller ksieni Benedyktynek w Przemyślu o pożyczkę 8000 zł. na rozszerzenie szkoły 128
Załatwiona przychylnie . . . . . 784—785
Bernadzikiewicz Antonina. Petycya o wyznaczenie pensyi wdowiej 480
Biała. Petycya towarzystwa zaliczkowego w Biały o bezprocentową pożyczkę 8000 zł. . . 213
Załatwiona 273
Biblioteka słuchaczy praw (obacz: Akademicy).
Biecz. Petycya mieszczan m Biecza o odłączenie funduszów miejskich od administracyi połączonych gmin 277
— (Obacz: Okręgi sądowe).
Bilitówka Petycya gminy o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie 324
Załatwiona (jak aleg. CVII). 910
Bircza. Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę 10.000 zł. na cele drogowe . . . 14
Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania 752
— Petycya Wydziału powiatowego o wyjednanie ulgi w ściąganiu zaległości podatkowych i przestrzeganie ustawy egzekucyjnej 277
Załatwiona 934
Błażkowa (obacz: Brzyska. — Myta.)
Błotnicki Edward. Petycya o wsparcie na kształcenie syna w krakowskiej szkole sztuk pięknych 94
Załatwiona . . . . . 196—198
Bóbrka. Petycya Wydziału powiatowego o przyłączenie powiatu Bobreckiego do okręgu trybunału I instancyi we Lwowie 116
Przekazana komisyi prawniczej 129
— (obacz: Podatek).
Bochnia (obacz: Nauczyciele).
Bohorodczany. Petycya gminy o wyjednanie zatwierdzenie istniejących tamże jarmarków (odesłana do Wydziału krajowego) 634
Bolestraszyce. Petycya gminy w sprawie wykupna mesznego 116
Boratycze (obacz: Chodnowice).
Breń (obacz: Mielec).
Bruchnal. Petycya Rady szkolnej o datek 500 zł. na budowę szkoły 62
Załatwiona 204
Brzegi. Petycya gminy o zarządzenie przekopu Wisły przez grunta gminy Brzegi . . . 289
Brzesko. Petycya Wydziału powiatowego w przedmiocie ograniczenia wolności dzielenia gruntów.
Przekazana komisyi administracyjnej 186
— Petycya Wydziału powiatowego o odroczenie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego 213
Załatwiona 273
— Petycya Wydziału powiatowego o zarządzenie by zaległości kas, gminne i spichlerzowe ściągane były w drodze egzekucyi politycznej 250

Stronica

Brzesko Petycya gminy o subwencyę 1000 złr. na budowę drogi do Okocima tudzież o regulacyę rzeki Uszwicy 515
— Petycya Rady gminnej o subwencyę lub pożyczkę na przeistoczenie budynku szkolnego 634
Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej 693

Brzeżany. Petycya gminy o nadanie prawa wyboru posła na Sejm 25
— Petycya gminy o ustanowienie w Brzeżanach trybunału I instancyi . . . 94
— Petycya Wydziału powiatowego o przyłączenie Denysowa wielkiego i małego do sądu w Kozowie a starostwa w Brzeżanach 609
Załatwiona jako petycya l. 478 923

Brzyska. Petycya gmin Błażkowa, Brzyska, Dąbrowka, Kłodno, Lipnica dolna, Ujazd i Wroblowa, o subwencyę na wykonanie budowy kościoła w Brzyskach. Przekazana komisyi budżetowej 116, 117
Załatwiona . . . . . 200—202

Bucyki. Petycya gminy o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie 324
Załatwiona (jak aleg. CVII.) 910

Buczacz (obacz: Podatek).

Budowa gmachu sejmowego (obacz: Wydział krajowy).

Budowy wodne. Uchwały budżetowe w tym przemiocie . . . . . 749—750
— (obacz: Brzegi.—Brzesko.—Kostheim.—Mielec.—Nadworna.—Zarzecze.)

Budynin. Petycya gminy o zapomogę dla pogorzelców 420
Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . . . 783—784

Budzanów (obacz: Podatek).

Budżet. Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1876 (aleg. I.) Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej 3
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. C.) 701
Przyjęcie bez rozpraw rubryk: I. II, V. i VII dochodów . . . . 701—703
Przyjęcie bez rozpraw rubr. I. i II. wydatków (Sejm i koszta zarządu) . 703—704
Uwaga p. Gniewosza o dyurnistach przy Wydziale krajowym 704
Przyjęcie bez rozpraw rubr. III. wydatków (koszta leczenia) 705
Przyjęcie rubr. IV i V (koszta szczepienia i koszta sanitarne) . . . 705—709
Uchwalenie rezolucyj w sprawach szczepienia i sanitarnych 709
Załatwienie petycyi gminy Zmigroda o kosztach leczenia 709
Przyjęcie rubr. XIII. poz. 13. (koszta prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie 710
Przyjęcie bez rozpraw rubr. VI. wydatków (zasiłki do zakładów dobroczynności) . 710
Przyjęcie bez rozpraw z rubr. VII. (zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego) działu A. (zasiłki dla zakładów) . . . . . 710—714
Odroczenie rozprawy nad pozycyą o subwencyi dla teatru ruskiego na wniosek p. Polanowskiego. . . . . 712—713
Przyjęcie subwencyj dla Towarzystwa muzycznego, akademii krakowskiej i szkół żeńskich . . . . . 713—714
Przyjęcie rubr. VII. dział B. (zasiłki na cele gospodarstwa krajowego) według wniosków komisyi z rezolucyą p. Skwarczyńskiego . . . . . 714—716
Umieszczenie w budżecie dotacyi dla funduszu szkolnego 716
Rozprawa nad poz. 67. z rubr. VII. (sześciu członków Rady szkolnej krajowej) przyjęcie tej pozycyi według wniosku komisyi . . . . . 716—734

Stronica

(**Budżet**). Przyjęcie poz. 68 (Henryk Schmidt) i rezolucyi wyrażającej votum zaufania dla Rady szkolnej krajowej . . . . . 734—735
Poprawka p. Sawczyńskiego do poz. 69. (stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich) przyjęta . . . . . 735—736
Uchwalenie pozycyi na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie . 736—740
Przyjęcie bez rozpraw rubr. VIII. (pomniki historyczne), rubr. IX. (kwaterunkowe żandarmeryi) 740
Uchwalenie z rubr. X. (drogi), poz. 91—95 (koszta zarządu) 741
Wniosek p. A. Jaworskiego o budowę drogi Krasne-Busk 741
Wniosek p. E. Wolańskiego o powiększenie sumy dla dróg powiatowych i gminnych 743
Uchwalenie rubr. X. dział B. (nowe budowy i rekonstrukcye dróg) według wniosku komisyi; przyjęcie rezolucyi według wniosku p. Jaworskiego i działów C. i D. z rubr. X. (utrzymanie dróg i zasiłki dla powiatowych i dróg gminnych) . . 748—749
Przyjęcie bez rozpraw preliminarza dochodów z myt, zestawienia budżetu drogowego, tudzież rezolucyj co do dróg wojskowych 749
Przyjęcie rubr. XIII. poz. 135. (regulacya Sanu) 749
Załatwienie petycyi Rady powiatowej Mieleckiej w sprawie regulacyi rzeki Breń . 750
Załatwienie petycyi Rady powiatowej Krośnieńskiej w sprawie budowy mostu na Wisłoku pod Krosnem 751
Załatwienie petycyi Rady powiatowej Bireckiej o subwencyę na cele drogowe . 752
Załatwienie petycyi Rady powiatowej Tarnowskiej o subwencyę na drogi powiatowe 753
Załatwienie petycyi Rady powiatowej w Rudkach o subwencyę na budowę drogi Komarno-Gródek 754
Przyjęcie bez rozpraw z rubr. XI. (dotacya dla zakładów krajowych) pozycyj. fundusz chorych i położnic według wniosków komisyi . . . . . 759—760
Wniosek p. Gniewosza o uchwalenie rezolucyi w sprawie uregulowania pod względem finansowym, stosunku szpitali we Lwowie i w Kulparkowie do funduszu kraj. 760
Przyjęcie rubr. XI. E. (fundusz obłąkanych) tudzież rezolucyi p. Gniewosza . . 763
Przyjęcie bez rozpraw pozycyj: fundusz podrzutków, preliminarzy szpitali krakowskich tudzież zestawienia dotacyi dla zakładów krajowych . . . . . 763—765
Przyjęcie bez rozpraw rubr. XII. (koszta szupaśnictwa) tudzież trzech pierwszych pozycyj z rubr. XIII. (Rozmaite) 765
Wniosek p. Polanowskiego co do wypłaty subwencyi dla teatru ruskiego i dla towarzystwa „Proświta“ 765
Odrzucenie tego wniosku a przyjęcie wniosków komisyi . . . . . 774—775
Uchwalenie subwencyi dla Towarzystwa Tatrzańskiego . . . . . 775—778
Przyzwolenie zasiłków dla Arnolfa Nawratila, Maurycego Rosentala, straży ogniowej w Nadwornie, ks. Buraczyńskiego w Przerośli, na budowę kościoła w Gorlicach, dla sióstr Miłosierdzia w Nowosiołkach, na bibliotekę słuchaczów prawa we Lwowie i na restauracyę sali teatralnej we Lwowie . . . . . 778—784
Przyjęcie preliminarza funduszu policyjnego tudzież funduszów samoistnych . 785
Uchwalenie rezolucyj co do wydawnictwa Encyklopedyi dla krajoznawstwa Galicyi tudzież co do użycia funduszu kultury krajowej 786
Przyjęcie zestawienia sumarycznego budżetu i uchwały finansowej na r. 1876, uchwalenie virement dla Wydziału krajowego i całego budżetu na rok 1876 w trzeciem czytaniu. . . . . 803—804
— Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876 (aleg. XXXVIII) dyskusya jeneralna. . . . . 516—526

Stronica

(**Budżet**). Poprawka p. Gołuchowskiego . . . . . 517—522
Poprawka p. Chrzanowskiego do poz. 15. 522
Wniosek p. Grocholskiego o wyrażenie zaufania dla Rady szkolnej krajowej przez przyjęcie wniosku p. Gołuchowskiego 523
Przyjęcie rubryki „zasiłki“ według wniosku p. Gołuchowskiego 527
Poprawka p. Gniewosza do rubr. 4. (fundacye i stypendya) 527
Odrzucenie tej poprawki a uchwalenie bez rozpraw rubr. V—XIII. . . . 528
Uchwalenie rubr. XIV i XV. w myśl wniosków pp. Gołuchowskiego i Chrzanowskiego, tudzież rubr. I. do X. dochodów 529
Przyjęcie ustępów 1, 2 i 5, a cofnięcie przez sprawozdawcę ustępów 3 i 4 rezolucyj proponowanych przez komisyę . . . . . 529—530
Załatwienie petycyj będących wzwiązku z funduszem szkolnym . . . 530—532
Zamieszczenie w budżecie uchwalonej dotacyi funduszu szkolnego 716
— obacz: Indemnizacya.
— Petycye o zapomogi, pożyczki, pensye i t. p. będące w związku z budżetem; obacz: Akademicy. — Baley. — Benedyktynki. — Bernadzikiewicz. — Biała. Błotnicki. — Bruchnal. — Brzesko. — Budynin. — Czernichów. — Dębicki. — Dmochowski. — Dolina. — Dominikanie. — Dzwonek. — Garbaczewski. — Głuchoniemi. — Gorlice. — Hauptmann. — Hierzyk. — Jarosław. — Jaworów. — Jazłowiec. — Jordan. — Kalendarz. — Kańczuga. — Kłodno. — Kobiety. — Kolbuszowa. — Komorowska. — Kopernik. — Kraków. — Krupa. — Krzeczkowski. — Krzywa. — Kunisz. — Kutek. — Kuty. — Łącko. — Łepka. — Leszniów. — Lis. — Longchamps. — Madeyski. — Marciak. — Merkel. — Mielec. — Międzybrodzie. — Müller. — Nadwórna. — Nawratil. — Nowy Targ. — Olchowce. — Olszewski. — Podkamień. — Proświta. — Przerośl. — Radymno. — Raperswyl. — Rawa. — Romankiewicz. — Rosental. — Rudki. — Rzeszów. — Seredyńska. — Sieniawka. — Sokół. — Sokołów. — Sołtykiewicz. — Staromieście. — Swierczewska. — Szkoła. — Talbot. — Tarnów. — Tatry. — Teatr. — Topolnicki. — Towarzystwo gospod. — Unici — Wisłocki. — Związek.

Bukowina (obacz: Demidów).
Buraczyński (obacz: Przerośl).
Bursa, (obacz: Jarosław. — Kraków.)
Bursztyn, (obacz: Talbot).
Byczkowce, (obacz: Zwiniacz.)

Bydło. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wniosku do ustawy o chowie bydła (aleg. VIII.)
Odesłane do komisyi kultury krajowej 5
Sprawozdanie większości i mniejszości komisyi (aleg. LXX i LXXI) . . . 233
Rozprawa ogólna . . . . . 233—248
Wniosek p. Skwarczyńskiego o przejście do porządku nad wnioskami większości komisyi a względnie o zwrocie takowych napowrót do komisyi . . . 234—236
Wniosek p. J. Badeniego o przejście do porządku nad wnioskami mniejszości komisyi . . . . . 236—238
Wniosek p. Skrzyńskiego w przedmiocie reformy zakładów kontumacyjnych, zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej i uregulowania pastwisk gminnych. 238—240
Uchylenie drugiej części wniosku p. Skwarczyńskiego 243

Stronica

Przejście do porządku nad wnioskami większości i mniejszości komisyi . . 259
Przyjęcie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie reformy zakładów kontnmacyjnych i wyrobu soli bydlęcej . . . . . 260—262
Odesłanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie regulacyi pastwisk gminnych do komisyi . . . . . 262—263
Wniosek naglący p. Abrahamowicza w przedmiocie zwołania ankiety i wypracowania projektu do ustawy o hodowli bydła (uchylony) 263
— obacz: Towarzystwo gospodarskie.

Bystrzyca, (obacz. Nadwórna.)

C.

Cerkiew, (obacz: Sieniawka).

Cesarz. Wniosek p. Grocholskiego o wyrażenie podziękowania Najj. Panu za zamiar podróży do Galicyi. Przyjęty jednomyślnie bez rozpraw . . . . . 102—103
— Wniosek p. Grocholskiego o wyznaczenie kredytu dla Wydziału krajowego na koszta przyjęcia Najjaśniejszych Państwa. Uchwalony niezwłocznie 417

Chełmscy unici, (obacz: Unici).

Chodnowice. Petycya gmin Chodnowice, Chraplice, Boratycze i Popowice o przyłączenie ich do c. k. Sądu w Przemyślu (przekazana komisyi terytoryalnej) . . . 128, 182
Załatwiona przez uchwalenie okręgów sądowych (aleg. CVII.) . . . 910—923

Chraplice, (obacz: Chodnowice.)

Chrzanów, (obacz: Myta.)

Chrząszcze, (obacz: Owady).

Ciemierzowice. Petycya gminy o przyspieszenie wykupna danin kościelnych . . . 62

Ciemnych zakład. Uchwalenie dlań subwencyi 711

Ciurkiewicz (obacz: Szołajski).

Cyga Piotr. Petycya o rewizyę ustaw krajowych, o przedłożenie pytania: czyli ustawy te mają być nadal pozostawione lub nowemi zastąpione, i czyli ustawodawstwo nowe dla kraju należyć ma do Sejmu czy też do Rady państwa 50

Czarny Dunajec. Petycya gminy o przywrócenie siedziby sądu powiatowego napowrót do Czarnego Dunajca (odesłana do komisyi terytoryalnej) 24, 25
Załatwiona jak aleg. CVII. . . . . 910—923
— obacz: (Okręgi sądowe).

Czasopismo (obacz: Czytelnia. — Dzwónek. — Jordan. — Pieniążek. — Towarzystwo pedagogiczne. — Związek.)

Czernichow. Petycya gminy o zapomogę lub pożyczkę z powodu pożaru 278

Czerwonogrod (obacz: Talbot).

Czopowe. Wniosek p. Kocyłowskiego o nadanie gminom prawa poboru opłat od gorących napojów pod nazwą „Czopowe“ 758
Oznajmienie że niemoże być już traktowany (pozostał niezałatwiony) . . . 940

Czudec (obacz: Podatek).

Czytelnia ludowa. Petycya wydawnictwa czytelni ludowej w Krakowie o subwencyę lub zaprenumerowanie pewnej liczby egzemplarzy 566

D.

Stronica

Daniny kościelne (obacz: Meszne).
Dąbrowa (obacz: Myta).
Dąbrówka (obacz: Brzyska).
Deklaracya (obacz: Protest).
Delegaci rad powiatowych (obacz: Rudki).
Demamorycz (obacz: Dołżanka).
Demidów. Petycya gmin Demidów, Mołotów i Bukowina o przyłączenie ich do starostwa i sądu w Żydaczowie 421
Załatwiona, jak aleg. CVII . . . . . 910—923
Denysow. Petycya gminy przeciw przyłączeniu jej do sądu w Kozowie i do starostwa w Brzeżanach 421
Załatwiona, jak aleg. CVII . . . . . 910—923
— obacz: Ujejski.
Dębicki Kazimierz, nauczyciel. Petycya o zapomogę 278
Długi spichlerzowe i kas pożyczkowych (obacz: Egzekucya).
Dmochowski Ambrozy, nauczyciel. Petycya o zapomogę 64
Załatwiona 204
Dodatki do podatków (obacz: Podatek).
Dojazdowe drogi (obacz: Albrechta kolej).
Dolina. Petycya Magistratu o przyjęcie połowy kosztów leczenia za Eleonorę Matias w szpitalu tryesteńskim na fundusz krajowy 186
— Petycya gminy o przyłączenie jej przy wykupnie prawa propinacyi do rzędu miast, które w §. 4. sprawozdania komisyi są zamieszczone 356
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 818
Dołżanka. Petycya gmin Dołżanka, Demamorycz i Zabójki o uwolnienie ich od opłaty myta lub zniżenie opłaty do połowy 14
Dominikanie. Petycya konwentu OO. Dominikanów w Krakowie o subwencyę na wykończenie budowy kościoła św. Trojcy w Krakowie 152
Odstąpiona Wydziałowi krajowemu 805
Domy poprawy i domy robocze. Przedłożenie rządowe w przedmiocie objęcia domów roboczych i poprawy w zarząd państwa 94
Pierwsze czytanie (aleg. LIV) i odesłanie do komisyi budżetowej 117
Odstąpione do komisyi administracyjnej (Pozostało niezałatwione) . . . 129
— (obacz: Kraków).
Drogi. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o zmianę ustawy drogowej (aleg. III).
Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi drogowej 4
Sprawozdanie komisyi (większości i mniejszości) aleg. LXXVI i LXXVII.
Rozprawa ogólna . . . . . 291—375
Poprawki p. Torosiewicza zapowiedziane do §. 17. i 18. projektu większości komisyi 307
Wniosek p. Krasickiego o przejście do porządku nad projektem większości komisyi a przyjęcie za podstawę obrad wniosku mniejszości . . . . . 308—310
Wniosek p. Dunajewskiego o imienne głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego . . . . . 310—314
Odraczający wniosek p. Wężyka (o zwrócenie projektu do komisyi) . . . 316—319
Wniosek odraczający i poprawki p. Cywińskiego . . . . . 325—328
Odraczający wniosek p. Zyblikiewicza z wskazówkami dla komisyi . . 328—329

Stronica

(**Drogi.**) Wniosek p. Grossa o przejście do porządku nad wnioskami mniejszości . 329—334
Wniosek p. Gniewosza o zmianę jedynie kilku §§. ustawy z r. 1866 . . 334—336
Wniosek odraczający p. Kocyłowskiego . . . . . 339—340
Wniosek p. Skrzyńskiego o wzięcie pod obrady projektu większości komisyi . 340—342
Wniosek p. Żołędzia o wzięcie pod obrady projektu mniejszości komisyi . . 350
Wniosek p. Szotta o przejście do porządku nad obu projektami . . . 352
Uporządkowanie wniosków przez Marszałka i rozprawa w przedmiocie formalnego traktowania . . . . . 375—377
Odrzucenie wniosku p. Zyblikiewicza w imiennem głosowaniu . . . 377—378
Przyjęcię wniosku p Gniewosza w takiemże głosowaniu . . . . 378—379
Rozprawa nad formalnem traktowaniem dalszych wniosków 379
Odesłanie do komisyi wniosku p. Wężyka a odrzucenie wniosku p. Cywińskiego . 381
Zawiadomienie komisyi, iż wnioski jej o zmianę ustawy drogowej są wygotowane . 852
(Pozostały ostatecznie niezałatwione).
— Wniosek p. Wężyka, o pominięcie kategoryj dróg krajowych tudzież o oznaczenie warunków subwencyonowania dróg powiatowych . . . . . 316—319
Odesłany do komisyi. (Pozostał niezałatwiony) 381
— Wniosek p. Kocyłowskiego o zmianę §. 12. ustawy drogowej z r. 1866 . . 276
(Pozostał niezałatwiony).
— Wniosek p. Gniewosza o uchwalenie noweli do ustawy drogowej z r. 1866 . . 453
Zapytanie wnioskodawcy o stanie pracy komisyi nad tym wnioskiem i odpowiedź członka komisyi 823
(Wniosek pozostał ostatecznie niezałatwiony)
— Wniosek p. Jędrzejowicza o uchwalenie noweli do ustawy drogowej z r. 1866.
Uznany za nagły i odesłany do komisyi drogowej 512, 514
(Pozostał niezałatwiony).
— Wniosek p. Er. Wolańskieho o zmniejszenie wydatków na administracyę dróg.
(Uznany jako samoistny) 130, 146
Pierwsze czytanie (aleg. LVII) przemowa wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. (Pozostał niezałatwiony). 153
— Rozprawy i uchwały budżetowe (obacz: Budżet). Rubr. X.) . . . 741—749
— **wojskowe.** Rezolucya co do tego rodzaju dróg 749
— (obacz: Inżynierowie. — Interpelacya p. Wolańskiego. — Myta).
— Petycye będące w związku ze sprawami drogowemi (obacz: Albrechta kolej. — Bircza. — Brzesko. — Drohobycz. — Kolbuszowa. — Kraków. — Krosno. — Krynica. — Kwaśniewski. — Leszniów. — Lisko. — Lwów. — Nisko. — Nowy Sącz. — Parchacz. — Pilzno. — Rawa. — Roztoki. — Rudki. — Rzeszow. — Słohynie. — Strzałkowce. — Szczerzec. — Tarnopol. — Tarnow. — Towarzystwo gospodarskie. — Wasylkowce. — Wernicki. — Złoczów. — Żywiec.)

Drohobycz. Petycya Wydziału powiatowego o ściąganie zaległości gminnych kas pożyczkowych, i spichlerzowych w drodze egzekucyi politycznej 277
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę mostu w Oparach, przekazana Wydziałowi krajowemu 566

Druki sejmowe. Zapytanie p. Wolańskiego w przedmiocie wykonywania onych i uwaga p. Gniewosza, aby takowych niezbywano 703

Drwa (obacz: Krasicki).

Stronica

Dublany. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia szkół rolniczych w Dublanach na fundusz krajowy (aleg. LXXX). Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej 386
Sprawozdanie komisyi (aleg. CV.). Rozprawa ogólna 833
Wniosek p. Krasickiego o przejście do porządku dziennego . . . 833—836
Wniosek odraczający p. Gniewosza 838
Wniosek p. Hausnera 844
Wniosek odraczający podany imieniem Wydziału krajowego przez posła Skwarczyńskiego 846
Przystąpienie p. Gniewosza ze swoim wnioskiem do wniosku p. Skwarczyńskiego . 857
Przyjęcie wniosku odraczającego p. Skwarczyńskiego 860
— Rezolucya co do użycia dochodów funduszu kultury krajowej na pokrycie zasiłku dla szkoły rolniczej w Dublanach 786

Duchowni wychodźcy z dyecezyi chełmskiej (obacz: Unici).

Dyurniści. Uwaga p. Gniewosza co do dyurnistów w Wydziale krajowym 704

Dzielenie gruntów (obacz: Brzesko).

Dzwonek. Petycya redakcyi czasopism: Dzwonek i Zagroda o subwencyę 634

E.

Egzamina (obacz: Kańczuga. — Kuttek. — Prawa).

Ekzekucya (obacz: Bircza. — Brzesko. — Drohobycz. — Jasło. — Kolbuszowa. — Krosno. — Zmigrod.)

Eleonorówka. Petycye gmin: Eleonorówka, Poznanka hetmańska, Łuka mała, Skałat, Hlibów, Mazurówka, Podlesie, Kokoszyńce, Torówka, Poznanka gniła o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie 225
Załatwione, jak aleg. CVII . . . . . 910—923

Encyklopedia. Uchwalenie rezolucyi co do wydawnictwa encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi 786

Etat (obacz: Wydział krajowy. — Szpital (organizacya zakładów leczniczych).

F.

Fachowe szkoły. Wniosek p. Biłousa w tym przedmiocie (obacz: Szkoła).

Ferye szkolne. Wniosek p. Dnnajewskiego w przedmiocie zrównania czasu feryj w szkołach średnich z feryami w Uniwersytetach 224
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCI.) Poprawka p. Antoniewicza 538
Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Antoniewicza 539

Finansowa uchwała o pokryciu niedoborn funduszu krajowego na r. 1876 . . . 803—804

Florkiewicz Juliusz. Petycya w przedmiocie zniesienia propinacyi 50
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 818

Formalne traktowanie. Uchwała, aby sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór myt i dodatkow do podatków bez drukowania przychodziły do drugiego czytania 11
— Przemówienie p. Golejewskiego w przedmiocie rozdzielania petycyj między komisye i wyjaśnienia Marsłałka w tej mierze 15
— Rozprawa w przedmiocie odstępywania petycyj z komisyi petycyjnej do innych 65—67, 290
— Rozprawie o formie wniosków w Sejmie stawianych (z powodu uwagi p. Hausnera) 154

Fundacya dla Inwalidów polskich (obacz: Russanowska).

Stronica

Fundusz indemnizacyjny (obacz: Indemnizacya).
— kultury krajowej. Rezolucya o użyciu jego dochodów 786
— policyjny. Uchwalenie preliminarza na r. 1876 785
— szkolny (obacz: Budżet).
Fundusze samoistne. Uchwalenie preliminarzy na r. 1876 785

G.

Garbaczewski Jan, nauczyciel. Petycya o udzielenie alimentacyi lub zapomogi 9
Załatwiona . . . . . 198—200
— Petycya o udzielenie alimentacyi (odesłana do Wydziału krajowego) . . . 356
Gawronek Tomasz. Utrata mandatu poselskiego 115
Gąsienice (obacz: Owady),
Gimnastyka. Uchwalenie subwencyi dla szkół gimnastycznych 711
— (obacz: Madeyski. — Sokół.)
Gimnazyum (obacz: Nowy Targ. — Szkoła)
Głogów (obacz: Okręgi.)
Głosowanie imienne. Nad wnioskami pp. Zyblikiewicza i Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowej . . . . . 377—379
— nad wnioskiem p. Hausnera w sprawie wydatków na szkołę weterynaryi . . 501
— nad wnioskiem p. Zaklińskiego o przejście do porządku nad projektem wykupna prawa propinacyi 630
— nad §. 4 ustawy o wykupnie prawa propinacyi 650
— nad poprawką p. Waygarta do §. 38 ustawy o propinacyi 815
— w sprawie zamieszczenia w protokole sejmowym pisma niektórych posłów, zawierającego oświadczenie przeciw uchwalonej ustawie o wykupnie prawa propinacyi . 823
Głuchoniemi. Petycya Dyrekcyi zakładu głuchoniemych we Lwowie o przyjęcie zakładu na fundusz krajowy lub o subwencyę 4000 zł. 278
Załatwiona przez uchwałę budżetową (rubr. VII.) 710
Gmach krajowy na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego, (obacz: Wydział krajowy).
Gmina (obacz: Rohatyn).
Gminne majątki. Pomnożenie urzędników dla wykonywania nadzoru nad majątkami gminnymi (obacz: Wydział krajowy).
Gołębiowscy Maciej i Anna. Petycye o wypłatę należytości za dostawę pieczywa dla lwowskiego szpitala 61, 186
Przekazane Wydziałowi krajowemu do urzędowania . . . . 123, 214—215
Gordon Jakób, dyurnista przy Wydziale krajowym. Petycya o veniam aetatis et studiorum . 14
Załatwiona przychylnie . . . . . 90—91
Gorlice. Petycya komitetu kościelnego o wsparcie na odbudowanie spalonego kościoła . . 224
Załatwiona przychylnie 781
Górnictwo. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wniosku p. Skrzyńskiego o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym (aleg XLI) 53
Sprawozdanie i wnioski komisyi kultury krajowej (aleg. CII) 787
Wniosek p. Gniewosza o wyznaczenie większej subwencyi dla komisyi fizyograficznej w Krakowie i dwóch stypendyów po 1000 zł. dla górników . . . 789—790
Uchwalenie tego wniosku tudzież rezolucyi proponowanej przez komisyę . . 803
— (obacz: Akademicy. — Nafta.)
Grunt pod budowę gmachu krajowego (obacz: Wydział krajowy.)

Stronica

Gruntów dzielenie (obacz: Brzesko).
Gruntowe prawa (serwituta) obacz: Sądy.
Grzymałów. Petycya przełożonych gminy o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie . 250
Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—923
— (obacz: Eleonorowka. — Hlibów. — Okręgi.)

H.

Halikowska Apolonia wdowa po nauczycielu. Petycya o pensyę wdowią 152
Przekazana Radzie szkolnej krajowej 806
Hammermüller (obacz: Benedyktynki.)
Hauptmann Franciszka. Petycya o podwyższenie pensyi wdowiej 94
Załatwiona . . . . . 149—150
Hierzyk Adam, nauczyciel w Podhajcach. Petycya o zapomogę, o organizacyę szkoły w Podhajcach i udzielenie posady dla syna 153
Hlibów. Petycya gmin Hlibów, Poznanka hetmańska, Poznanka zgniła i Eleonorówka o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie 514
Załatwiona jako petycya l. 451 923
— (obacz: Eleonorowka).
Holeszów. Petycya gminy o przydzielenie jej do starostwa w Żydaczowie 116
Załatwiona jako petycya l. 190 923
Huta krzyształowa (obacz: Sieniawka).

I.

Ilkowce (obacz: Myta).
Ilnicki Melchior. Petycya o wliczenie lat w służbie rządowej spędzonych do lat służby nauczycielskiej i przyznanie pięcioletnich dodatków 325
Załatwiona jako petycya l. 377 928
Imienne głosowanie (obacz: Głosowanie imienne.)
Indemnizacya. Pismo Namiestnika z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1876 . 50
Pierwsze czytanie (aleg. XLVIII) i odesłanie do komisyi budżetowej . . . 96
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXIV) i przyjęcie jej wniosków bez rozpraw . 278—279
— Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych . 2
Pierwsze czytanie (aleg. XXXVII) i odesłaule do komisyi budżetowej . . . 52
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXII) i przyjęcie jej wniosków bez rozpraw . . 263
Interpelacya pp.: Antoniewicza, do komisarza rządowego w przedmiocie uwolnień od opłat szkolnych i odpowiedź komisarza rządowego 25, 26
— Antoniewicza, do Wydziału krajowego w przedmiocie restauracyj realności zwanej Szumanówką zakupionej na pomieszczenie szkoły weterynaryi; i odpowiedź p. Skwarczyńskiego imieniem Wydziału kraj. . . . . 181—182
— Antoniewicza, do Wydziału krajowego w przedmiocie różnych szczegółów administracyi wykonywanej przez Wydział krajowy 606
Odpowiedzie członków Wydziału krajowego . . . . . 611—615
— Hoszarda do komisarza rządowego w przedmiocie zaprowadzenia 37 okręgów szkolnych przepisanych ustawą o władzach nadzorczych dla szkół ludowych . . 58
Odpowiedź komisarza rządowego 96

Stronica

(**Interpelacya**) pp. Iwaniszowa do komisarza rządowego w przedmiocie uregulowania t. z. jura stolae i odpowiedź komisarza rządowego 67, 96
— Kocyłowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie podań o wykupno mesznego i t. p. danin; — i odpowiedź komisarza rządowego 25
— Krzyżanowskiego w sprawie przyaresztowania Mikołaja Teodorowicza . . 792
— Skrzyńskiego do komisarza rządowego w przedmiocie obsadzania katedr Uniwersytetu lwowskiego profesorami nieznającymi języka polskiego 480
— Tetmajera do komisarza rządowego w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych w r. 1849 przez obozowanie wojsk w Nowym Targu 276
Odpowiedź komisarza rządowego 567
— Wolańskiego w sprawie budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami i odpowiedź komisarza rządowego . . . . . 753—755
— Zawadowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie ustawy o ustanowieniu stopy procentowej 46
Odpowiedź komisarza rządowego 51, 52
— (obacz: Regulamin sejmowy).

Inwalidzi (obacz: Russanowska).

Inżynierowie. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierom okręgowym cechy stałych urzędników krajowych (aleg. XI). Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej 10
Sprawozdanie komisyi (aleg. LVI) i rozprawa ogólna . . . . . 129—140
Wniosek p. Wolańskiego o przejście do porządku nad ustępami II i III wniosków komisyi, i o zmniejszenie wydatków na zarząd dróg 130
Przyjęcie bez rozpraw ustępu I wniosków komisyi 140
Przejście do porządku nad ustępem II wniosków komisyi . . . 140 -141
Poprawka p. Pietruskiego do ustępu III wniosków komisyi 141
Wniosek p. Spławińskiego o przejście do porządku nad ustępem III . . . 141
Poprawki pp. Grocholskiego i Golejewskiego do ustępu III wniosku komisyi . . 142
Przejście do porządku nad ustępem III 144
Wniosek p. Golejewskiego o przejście do porządku nad ust. IV. wniosków komisyi 144
Cofnięcie przez komisyę ustępu IV a uznanie wniosku p. Wolańskiego co do zmniejszenia wydatków na drogi za samoistny 146

Iwanicki (obacz: Topolnicki).

Izraelici (obacz: Kolbuszowa. — Rudki).

J.

Jarmarki (obacz: Bohorodczany).

Jarosław. Petycya gminy o odwróceni szkody wyrządzanej okolicznemu handlowi zbożem przez dyrekcyę kolei Karola Ludwika 62
Załatwiona przez uchwalenie wniosku p. Wolańskiego 900
— Petycya stowarzyszenia bursy w Jarosławiu o zasiłek na budowę domu dla bursy. (Załatwiona odmownie) 251, 778
— (obacz: Kwaśniewski).

Jasło. Petycya gminy o powiększenie liczby posłów z miast 186
— Petycya Wydziału powiatowego o zarządzenie, ażeby zaległości gminnych kas pożyczkowych w drodze egzekucyi politycznej były ściągane 213

Stronica

Jasło. Petycya Rady miejskiej o przyłączenie Jasła do rzędu tych miast, dla których wykupno prawa propinacyi osobno będzie uregulowane 356
Załatwiona przez uchwalenie ustawy propinacyjnej 818
— (obacz: Podatek).
Jastrzębski Emanuel. Petycya z projektem o wykupnie prawa propinacyi (odesłana do komisyi propinacyjnej). 24, 25
Załatwiona jako petycya l. 155 818
Jaworów. Petycya gminy o powiększenie liczby posłów z miast 14
— Petycya nauczycieli tamtejszej szkoły wydziałowej o podwyższenie płac. Odesłana do komisyi budżetowej 25
Załatwiona 200
Jaworówka (obacz: Podatek).
Jaworski Jan (obacz: Międzybrodzie).
Jazłowiec. Petycya Rady szkolnej miejscowej o jednorazowy datek na budowę szkoły . . 136
Przekazana Radzie szkolnej krajowej 513
— (obacz: Okręgi).
Jeziorko. Petycya gminy o polecenie urzędowi podatkowemu w Tarnobrzegu o wypisanie gospodarzy z Jeziorka, opłacających podatek gruntowy w Grębowie 50
Załatwiona 217
Język niemiecki. Wniosek p. Krzyżanowskiego o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka niemieckiego od 2 klasy ludowej 455
Pierwsze czytanie (aleg. XXXIX) i odesłanie do komisyi edukacyjnej . . . 515
Sprawozdanie komisyi (aleg. CX) i uchwalenie jej wniosków 929
— polski, jako urzędowy w Sejmie. (Przemówienie p. Wł. Badeniego) . . . 9
— jako wykładowy w szkole weterynaryi (rozprawa w tej mierze) . . . 502—504
— (obacz: Interpelacya p. Skrzyńskiego).
— ruski. Wniosek p. Kaczały w sprawie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w szkole głównej t. zw. gr. kat. we Lwowie 212
Pierwsze czytanie (aleg. LXVIII) i odesłanie do komisyi edukacyjnej . . . 228
(Pozostał niezałatwiony).
— Wniosek p. Antoniewicza o zmianę obowiązujących przepisów o języku wykładowym w szkołach 213
Pierwsze czytanie, przemowa wnioskodawcy i odesłanie do komisyi edukacyjnej . 230
(Pozostał niezałatwiony).
Jodłowa. Petycya gminy o udzielenie prawa poboru mostowego. Odesłana do Wydziału krajowego 324
Jordan Salomea. Petycya o subwencyę na wydawnictwo czasopisma Włościanin i Zagroda . 325
Jura stolae (obacz: Interpelacya p. Iwaniszowa).

K.

Kalendarz. Petycya wydawnictwa kalendarza dla nauczycieli o subwencyę 1000 złr. . . 213
Załatwiona 272
Kalwarya (obacz: Podatek).
Kałusz. Petycya Wydziału powiatowego o przydzielenie sądów powiatowych Kałusz i Wojniłów do trybunału I instancyi w Stanisławowie 515
Załatwiona . . . . . 937—938

Stronica

Kańczuga. Petycya mieszkańców miasta Kańczugi z poparciem prośby Franciszka Kuttek o zapomogę na opędzenie kosztów egzaminów na doktora medycyny i chirurgii (załatwiona odmownie) 251, 775
— (obacz: Kuttek).
Kasy pożyczkowe (obacz: Brzesko. — Drohobycz. — Jasło. — Kolbuszowa. — Krosno. — Zmigrod.)
Katecheci. Wniosek p. Chełmeckiego o zmianę art. 14. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w ten sposób, iżby katechetom służyły prawa starszych nauczycieli 61
Pierwsze czytanie (aleg. L.) i odesłanie do komisyi edukacyjnej 97
(Pozostał niezałatwiony).
Kicznia (obacz: Podatek).
Kłodno wielkie. Petycya gminy o zapomogę na wykończenie szkoły 480
Kłodowa (obacz: Brzyska).
Kobiety. Petycya stowarzyszenia pracy kobiet o subwencyę 64
Odstąpiona Wydziałowi krajowemu . . . . . 121—123
Kokoszyńce (obacz: Eleonorówka).
Koestlich Ferdynand. Petycya o veniam aetatis (załatwiona) 822, 933
Kolbuszowa. Petycya Wydziału powiatowego o zaprowadzenie ksiąg stanu cywilnego ludności starozakonnej 24
Załatwiona . . . . . 265—268
— Petycya Wydziału powiatowego o zniesienie taks spadkowych 42
— Petycya Wydziału powiatowego z protestem przeciw uchwale Wydziału krajowego w sprawie budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia 50
Przekazaną Wydziałowi krajowemu do sprawozdania . . . . . 934—937
— Petycya Wydziału powiatowego o wyjednanie, by urlopnikom wojskowym udzielano mundurów na podróż 50
Odstąpiona Namiestnictwu do załatwienia . . . . . 217—218
— Petycya Wydziału powiatowego o środki zaradcze przeciw pijaństwu . . . 50
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 874
— Petycya Wydziału powiatowego w sprawie sporządzania aktów pośmiertnych przez urzędy gminne 50
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę 9000 zł. na budowę drogi Głogów—Kolbuszowa 62
Załatwiona . . . . . 270—271
— Petycya Wydziału powiatowego o zaprowadzenie w Kolbuszowy trybunału I instancyi 62
— Petycya Wydziału powiatowego o wydanie ustawy w przedmiocie ściągania długów szpichlerzowych i kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi . 152
Koleje żelazne, Wniosek p. Er. Wolańskiego w przedmiocie taryf zbożowych na kolejach żelaznych galicyjskich 8
Pierwsze czytanie (aleg. XXVIII) przemowa wnioskodawcy i odesłanie do komisyi administracyjnej 26
Sprawozdanie komisyi (aleg. CVI) i jej wnioski 882
Dodatek i poprawka p. Skrzyńskiego . . . . . 887—890
Poprawka p. Hausnera . . . . . 890—894
Poprawka p. Jaworskiego 898
Cofnięcie drugiego ustępu wniosku p. Skrzyńskiego i poprawki p. Hausnera, a przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Jaworskiego 910

Stronica

— Memoryał Wydziału krajowego w sprawie galicyjskich kolei żelaznych i ich taryf, (wniesiony bez drukowania do Sejmu i odesłany do komisyi administracyjnej) 51, 52
Załatwiony z wnioskiem p. Wolańskiego w tej samej sprawie . 882, 887—910
— Petycya Towarzystwa gospodarczo rolniczego w Krakowie z przedstawieniem w sprawie uregulowania taryf kolejowych 213
Załatwiona (jak poprzednie) 910
— (obacz: Albrechta kolej. — Jarosław. — Krosno.)

Kołomyja. Petycya nauczycieli okręgu Kołomyjskiego o zmianę art. 12 tytułu 2 ustawy z r. 1873. 95
Załatwiona jako petycya l. 183 928
— Petycya Wydziału powiatowego o przynaglenie gmin do utrzymywania odpowiednio uzdolnionych i zaprzysiężonych pisarzy gminnych 384
— Petycya Towarzystwa pedagogicznego o podwyższenie subwencyi dla szkoły żeńskiej w Kołomyi 186
Załatwiona przez uchwałę budżetową 714

Komisarz rządowy. Przedstawiony Sejmowi przez Namiestnika 2
(Przemówienia komisarza rządowego w Sejmie, obacz: w „Indeksie osób:“ Bartmański.)

Komisye sejmowe. Administracyjna. Wniosek p. Skwarczyńskiego o wybranie takowej . 5
Poprawka p. Sznmańczowskiego o wybranie tej komisyi z 12 członków; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się 10, 13
— Budżetowa. Wniosek p. Wereszczyńskiego o wybranie takowej z 13 członków . 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytnowanie się się komisyi 9, 10
— Drogowa. Wniosek p. Badeniego o wybranie tej komisyi z 9 członków . . 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 9, 12
Uwolnienie p. Grossa z tej komisyi na własną jego prośbę . . . . 185—186
Wybory uzupełniające (trzykroć) i rezultat 221, 224, 273, 275
— Edukacyjna. Wniosek p. Pietruskiego o wybranie takowej z 9 członków, wybór i rezultat wyboru, tudzież ukonstytnowanie się komisyi 54, 117
— Górnicza. Wniosek p. Czartoryskiego o jej wybranie 68
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 91, 115
— Kultury krajowej. Wniosek p. Skwarczyńskiego o jej wybranie z 9 członków . 5
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytnowanie się komisyi . . . 10, 15, 20
— Lustracyjna do zbadania czynności Wydziału krajowego. Wniosek p. Chrzanowskiego o jej wybranie 17
Wniosek p, Spławińskiego, aby takowa składała się z 7 członków (przyjęty) 18, 19
Wybór, rezultat onego i ponowny wybor powtórzony 37, 38
Wybór uzupełniający, jego rezultat i ukonstytuowanie się komisyi . 44, 45, 50
— Petycyjna. Wniosek p. J. Jasińskiego o wybranie takowej z 15 członków , . 19
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 20, 24
Rozprawy w przedmiocie odstępowania petycyj z komisyi petycyjnej do innych 65—67, 290
— Prawnicza. Wniosek p. Smolki o jej wybranie z 9 członków 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi . . . 9, 10, 20
— Propinacyjna specyalna sejmowa, wybrana dnia 18 października 1874 (Skład: pp. Gross, przewodniczący, Madeyski zastępca przewodniczącego, Fruchtman sekretarz, tudzież pp. Kowalski, Kraiński, Krzeczunowicz, Tyszkowski.)
Wniosek p. Tyszkowskiego o wzmocnienie tej komisyi o 4 członków . . . 59
Odrzucenie tego wniosku i prośby p. Tyszkowskiego o uwolnienie go z tej komisyi . 61

Stronica

Uwolnienie p. Grossa od udziału w pracach tej komisyi . . . . 185—186
Wybór uzupełniający, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się . . . 221, 335
— Statutowa. Wniosek p. Hausnera o jej wybranie 36
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 45, 50
— Terytoryalna. Wniosek p, Krzeczunowicza o jej wybranie i wybór . . 15, 19
— Wniosek p. Stępka, iżby członkom Sejmu wolno było uczęszczać na posiedzenia komisyj; — propinacyjnej, drogowej, budżetowej i administracyjnej 20
Poprawka p. Golejewskiego, iżby członkowie Sejmu mieli wstęp wolny do wszystkich komisyj; — uchwalenie wniosku z poprawką 21
— Wniosek p. Antoniewicza, iżby podawano do wiadomości Sejmu gdzie i kiedy odbywają się posiedzenia komisyj sejmowych, rozprawa w tej sprawie . . 46 47

Komorówka obacz: Żrebówka.

Komorowska Izabella przełożona sióstr Miłosierdzia. Petycya o datek 400 złr. (obacz: Nowosiołki).

Komplet. Rozprawy w przedmiocie kompletu potrzebnego do obrad i głosowania 45—46, 560—562
— brak onego przy głosowaniu i rozprawach 38, 45, 882, 547, 560

Kompromisarskie zapisy (obacz: Sądy polubowne).

Konkurencya kościelna (obacz: Proboszczowie).

Kontumacyjne zakłady (obacz: Bydło).

Kopernika, imienia towarzystwo (obacz: Przyrodnicy).

Kościół (obacz: Dominikanie. — Brzyska. — Gorlice. — Kraków.

Kościelne sprawy (obacz: Proboszczowie).

Kostheim Aniela. Petycya o zarządzenie budowli wodnych po prawym brzegu Sanu pod Zarzeczem 50

Koszta leczenia, (obacz: Dolina. — Krzywa. — Żmigród.)

Krajoznawstwo Galicyi (obacz: Encyklopedya.)

Kraków. Petycya Rady powiatowej o reformę ustawy drogowej i uchwalenie dróg okręgowych (odesłana do komisyi drogowej) 14, 15
— Petycya gminy o założenie w Krakowie domu pracy 325
— Petycya dyrekcyi muzeum techniczno-przemysłowego o subwencyę . . . 515
Załatwiona przez uchwałę budżetową 714, 783
— Petycya gr. kat. komitetu parafialnego o zapomogę na restauracyę kościoła ś. Norberta. (Odesłana do Wydziału krajowego). 886
— Petycya zarządu Bursy w Krakowie o zapomogę na założenie bursy . . . 277
Załatwiona odmownie 778
— (obacz: Dominikanie. — Czytelnia. — Koleje. — Lekarze. — Myta. — Szkoła sztuk pięknych.)

Krasicki Edmund. Petycya o zarządzenie, ażeby żandarmerya każdą w nocy jadącą furę z drzewem przytrzymywała i pochodzenie drzewa skonstatowała 324

Kreutzer Jakób. Petycya w sprawie złożenia petenta z posady ordynaryusza szpitalnego . . 50

Krosno. Petycya Wydziału powiatowego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów budowy mostu na Wisłoku pod Krosnem 9, 94
Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . . . 751—752
— Petycya Wydziału powiatowego o wyjednanie najwyższej sankcyi dla uchwalonej ustawy wodnej 128
Załatwiona 195
— Petycya w przedmiocie uregulowania taryf kolejowych 128
Załatwiona przez uchwalenie wniosku p. Wolańskiego 910
— Petycya gminy o zaliczenie do rzędu miast, dla których sposób zniesienia propi-

Stronica

nacyi osobną ustawą ma być określony 384
Załatwiona jako petycya l. 412 818
— Petycya Wydziału powiatowego o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych i spichlerzowe ściągane były w drodze egzekucyi politycznej. (Odesłana do Wydziału krajowego) 758
— (Obacz: Myta).

Krupa Teodor, nauczyciel. Petycya o zapomogę dla poratowania zdrowia 384

Krynica. Petycya gminy i obszaru dworskiego o uznanie za krajową drogi z Muszyny do Krynicy i wybudowanie dwóch mostów na Muszynce 128

Krzeczkowski Władysław, kancelista Wydziału krajowego. Petycya o zaliczkę na płacę . 94
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosków . . . . . 146—149

Krzywa. Petycya gminy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia należących się szpitalowi Brzeżańskiemu 384

Księgi stanu cywilnego izraelitów (obacz: Kolbuszowa. — Rudki.)

Kulparkowski zakład dla obłąkanych (obacz: Szpital. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie zarządu.)
— Uchwały budżetowe w sprawie zakładu dla obłąkanych . . . 710, 760—763

Kultury krajowej fundusz. Uchwała co do użycia dochodów onego 786

Kunisz Leon, kancelista Wydziału krajowego. Petycya o zaliczkę 42
Załatwiona przychylnie 90

Kuttek Franciszek. Petycya o zapomogę na pokrycie taks od egzaminów ścisłych z nauk lekarskich 251
Załatwiona odmownie 775
— (obacz: Kańczuga.)

Kuty. Petycya gminy o pożyczkę na cel sprowadzenia wody do miasta 226
Uchwała odmowna. 775
— (obacz: Podatek.)

Kuźmiński Jacenty. Petycya z zażaleniem przeciw inspektorowi szkół 634

Kwaśniewski Piotr. Petycya a o wypłatę wynagrodzenia za budowę mostu na Sanie pod Jarosławiem 62
Załatwiona 123

L.

Latryny. Lecznicze zakłady (obacz: Szpital.)

Legalizacya notaryalna (obacz: Sądy polubowne.)

Lekarski Wydział. Wniosek p. Hausnera o zawezwanie Rządu do zaprowadzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim 64
Pierwsze czytanie, (aleg. LI.) i odesłanie do komisyi edukacyjnej . . 98—102
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCII) i uchwalenie jej wniosków, oraz załatwienie petycyj w tym przedmiocie 539
— Petycya Towarzystwa lekarzy galicyjskich o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim 64
Załatwiona jako petycya l. 150. 539
— Petycya Towarzystwa lekarzy krakowskich w tym samym przedmiocie . . 94
Załatwiona jako petycya l. 177. 539
— (obacz: Akademicy. — Aptekarze. — Lwów. — Przyrodnicy).

Stronica

Lekarze. Petycya Towarzystwa lekarzy galicyjskich w sprawie organizacyi służby zdrowia w gminach 42
— Petycya krakowskiego Towarzystwa lekarskiego o stałą organizacyę posad lekarzy powiatowych i zaprowadzenie organizacyi zdrowotnej w gminach . . . 610
— (obacz: Kuttek — Longchamps. — Lekarski Wydział.)

Leśnictwo. Sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego (aleg. XXXIX). Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej. (Pozostało niezałatwione) 53

Leszniów. Petycya gmin Leszniów i Piaski o subwencyę na drogę z Leszniowa do Bielaniec . 514

Leżanówka. Petycya gminy o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie . . . 324
Załatwiona jak aleg. CVII. . . . . 910—923

Lichtblau Jakób, Süssman Adolf. Petycya o zniżenie ceny soli do wyrobu mydła i podwyższenie poboru na 300 centnarów 420

Lichwa, (obacz: Procenta).

Lipnica dolna, (obacz: Brzyska).

Lis Anna, wdowa po nauczycielu. Petycya o zapomogę i umieszczenie syna w jakim instytucie 324
Przekazana Radzie szkolnej krajowej 939

Lisko. Petycya Rady powiatowej o wstrzymanie budowy gmachu sejmowego aż do spłacenia indemnizacyjnych obligacyj 14
Załatwiona. . . . . 80—81
— Petycya Rady powiatowej w przedmiocie uwolnienia pewnych klas ludności od opłat szkolnych 14
Przekazana Wydziałowi krajowemu jako petycya l. 46. 933
— Petycya Rady powiatowej o uznanie za krajową drogi Baligrodzkiej . . . 128
Odstąpiona z petycyjnej, do komisyi drogowej 182
— (obacz: Myta).

Longchamps Bogusław. Petycya o wsparcie dla syna aż do ukończenia nauk lekarskich w Pradze 566

Loterya. (obacz: Szołajski).

Ludowe pisma, (obacz: Czytelnia. — Dzwonek. — Jordan. — Pieniążek.)

Lwów. Petycya Wydziału powiatowego o budowę drogi ze Zboisk do Kulikowa i udzielenie gminom Żydatycze i Podliski subwencyi na zrestaurowanie drogi 94
— Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy m. Lwowa w sprawie poboru dodatku konsumcyjnego z powodu zmiany miar i wag na metryczne . . . 120
— Wniosek p. Al. Jasińskiego w sprawie poboru dodatku konsumcyjnego z powodu zmiany miar i wag na metryczne. 205, 208
Pierwsze czytanie (aleg. LXIV) i odesłanie do komisyi administracyjnej . . 216
(Pozostał niezałatwiony).
— Petycya Reprezentacyi m. Lwowa o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim 213
— Załatwiona jako petycya l. 275. 539
— Petycya gminy w sprawie zniesienia propinacyi w m. Lwowie 384
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCVIII) i przyjęcie jej wniosków . . . 694—696
— (obacz: Szkoła realna. — Teatr.)

Ł.

Łabacz. Petycya gminy o pozostawienie jej przy Sądzie powiatowym w Olesku . . . 250
Załatwiona jak aleg. CVII. . . . . 910—923

Stronica

Łącko. Petycya zakładu muzykalnego w Łącku o subwencyę 500 zł. odesłana do Wydziału krajowego 758

Łepka Eulampia, wdowa po nauczycielu. Petycya o zapomogę. 356

Łuka mała. (obacz: Eleonorówka).

M.

Maćkowce. Petycya gminy o wykupno mesznego skopczyny i t. p. 42
Odstąpiona c. k. Namiestnictwu 120

Madeyski Edward. Petycya o jednorazową subwencyę na utrzymanie zakładu gimnastycznego . 116
Sprawozdanie komisyi i odroczenie załatwienia do rozpraw budżetowych. . . 195
Załatwiona przez uchwałę budżetową 711

Majątek gminny. Sprawa pomnożenia sił pomocniczych przy Wydziale krajowym dla wykonywania nadzoru nad majątkami gmin z powodu zmiany §. 98 ust. gminnej (obacz: Wydział krajowy).

Maków, Petycya gminy Maków i innych o utworzenie starostwa w Makowie a przynajmniej o przydzielenie ich do starostwa w Wadowicach. 224
Załatwiona jak aleg. CVII. . . . . 910—923

Mała. Petycye gminy, obszaru dworskiego i urzędu parafialnego o pozostawienie przy sądzie i starostwie w Ropczycach 291
Załatwiona jak aleg. CVII. . . . . 910—923

Mandat poselski. Utrata onegoż (obacz: Gawronek).

Marciak Karol. Petycya o udzielenie jednorazowej zapomogi 251

Marszałek sejmowy. Mianowanie J. E. hr. Potockiego Marszałkiem oznajmione Sejmowi przez Namiestnika 1

Marszałkiewicz Maksymilian. Petycya w sprawie wykupna prawa propinacyi . . . 95
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 818

Matias Eleonora (obacz: Dolina).

Mazurówka (obacz: Eleonorówka).

Medynia (obacz: Okręgi).

Merkel Józef. Petycya o zapomogę z powodu okaleczenia przy robotach w tutejszym domu karnym 276
Załatwiona odmownie 784

Meszne (obacz: Bolestraszyce. — Ciemierzowice. — Interpelacya p. Kocyłowskiego. — Maćkowce. — Trojczyce. — Wyszatyce.)

Metryczne miary. Wniosek Wydziału krajowego o zmianie ustaw krajowych nadających poszczególnym gminom prawo poboru opłat od napojów spirytusowych — z powodu zaprowadzenia miar metrycznych (aleg. VII) 5
Załatwiony razem z następnem . . . . . 205—207
— Pismo Namiestnika z wnioskiem rządowym do ustawy względem przemiany zawartych w ustawach krajowych oznaczeń miar, i wag, na wagi i miary metryczne . 50
Pierwsze czytanie (aleg. XLIII) i odesłanie do komisyi administracyjnej . . 69
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXIII) i uchwalenie ustawy . . . . 205—208
— (obacz: Lwów).

Metryki izraelitów (obacz: Kolbuszowa. — Rudki).

Miasta. Sprawa pomnożenia liczby posłów z miast (obacz: Statut).

Stronica

Mielec. Petycya Wydziału powiatowego o ustanowienie tamże trybunału I instancyi . . 186
Załatwiona 938
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na regulacyę rzeki Breń . . 214
Załatwiona 750
Mielecka wola (obacz: Myta).
Międzybrodzie lipnickie. Petycya gminy o zapomogę dla nauczyciela Jana Jaworskiego . . 250
Przekazana Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia 806
Mikołajów. Petycya gminy o zaliczenie jej do rzędu miast, dla których co do wykupna propinacyi osobna ustawa będzie wydaną. Odesłana do Wydziału krajowego . . 926
Miłosierdzia siostry (obacz: Komorowska. — Nowosiołki. — Talbot).
Mościska. Petycya Wydziału powiatowego o powiększenie liczby posłów z miast . . . 290
Mostowe (obacz: Myta).
Mosty (obacz: Drohobycz. — Interpelacya p. Wolańskiego. — Krosno. — Nowy Sącz. — Nisko).
Moszyński (obacz: Russanowska).
Mszana dolna (obacz: Okręgi. — Skrzydlna).
Mundury dla urlopników (obacz: Kolbuszowa).
Müller Dawid. Petycya o zapomogę 500 zł. na podróż za granicę w celach naukowych . . 186
Załatwiona odmownie 778
Muzeum przemysłowe. Uchwalenie subwencyi 714
— (obacz: Kraków. — Rapperswyl).
Muzyczne Towarzystwo. Uchwalenie dlań subwencyi 713
Muzyczny zakład (obacz: Łącko).
Myta. Sprawozdania Wydziału krajowego i przyjęcie bez rozpraw uchwał nadających prawo poboru myta, Reprezentacyom powiatowym, gminom lub obszarom dworskim, a mianowicie:
w Błaszkowej przewozowego na Wisłoce . . . . . 282—283
w Chrzanowie (Radzie powiat.) na drodze z Chrzanowa do Jaworzna . . 926
w Dąbrowie (Radzie powiat.) mostowego na Brniu w Słupcu . . 280—281
w Ilkowcach przewozowego na Dnnajcu . . . . . 84—85
w Krakowie (Radzie powiat.) na drodze Lisiecko-Czernichowskiej . . 285—286
w Krośnie (Radzie powiat.) mostowego na Wisłoku . . . . 82—83
w Lisku (Radzie powiat.) przewozowego na Sanie pod Liskiem . . 85—86
w Mieleckiej woli, przewozowego na Wisłoce 927
w Podgaci mostowego na Wiszni . . . . . 286—287
w Podłężu przewozowego na Wiśle . . . . . 86—87
w Podmichalu przewozowego na Łomnicy . . . . . 87—88
w Przeworsku przewozowego w Korniaktowie . . . . . 83—84
w Wiktorowie mostowego na Łukwicy . . . . . 283—284
w Wygnance mostowego na Serecie . . . . . 284—285
w Zembrzycach mostowego na Skawie . . . . . 281—282
— (obacz: Dołżanka. — Jodłowa. — Parchacz. — Sądowa wisznia. — Słohynie).

N.

Nadwórna. Petycya Rady nadzorczej, ochotniczej straży ogniowej w Nadwornie o subwencyę na sprawienie sikawki 116

Stronica

— Uchwalenie zasiłku 300 zł. 779
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę 1000 zł. na roboty około rzeki Bystrzycy. (Przekazana Wydziałowi krajowemu) 886
Nadzory szkolne (obacz: Interpelacya p. Hoszarda. — Szkoła).
Nafta. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego (aleg. XXXV) 43
— Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXV) i przyjęcie jej wniosków bez rozpraw . . 280
Nahujowice. Petycya gminy o pozostawienie jej w obrębie sądu powiatowego w Drohobyczy . 61
Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—922
Najjaśniejszy Pan (obacz: Cesarz).
Należytości prawne (obacz: Podatek spadkowy).
Narodowości. Wniosek p. Kamińskiego o uregulowanie stosunków między narodowością polską a ruską (pozostał niezałatwiony) 453
Nauczyciele. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy z d. 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego (aleg. XLII) . . 54
Sprawozdanie komisyi (aleg. CVIII) i przyjęcie jej wniosków 928
— Petycya nauczycieli okręgu Bocheńskiego o ustanowienie stosownych opłat nominacyjnych według ustaw dla urzędników państwowych 356
Przekazana Wydziałowi krajowemu jako petycya l. 388 933
— (obacz: Katecheci. — Kalendarz. — Kołomyja).
Nawratil Arnolf. Petycya o wsparcie do ukończenia nauk 278
Załatwiona przychylnie 778
Niemiecki język (obacz: Język niemiecki).
Nisko. Petycya Wydziału powiatowego o uwolnienie od zwrotu subwencyi na budowę mostu udzielonej 116
Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia . . . 193
— Petycya Wydziału powiatowego o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Nisku . 250
Załatwiona 938
— Petycya Wydziału powiatowego o zmianę kierunku drogi krajowej z Rzeszowa do Niska 250
Przekazana Wydziałowi krajowemu do sprawozdania . . . . 934—937
Notarjalny akt (obacz: Sądy polubowne).
Nowosiółki. Petycya przełożonej siostr miłosierdzia o datek na potrzeby szpitala i szkółki . 480
Załatwiona przychylnie 783
Nowy Sącz. Petycya Wydziału powiatowego o rekonstrukcyę dróg Zakluczyn-Sącz-Niedzica tudzież Brzesko-Sandeckiej i budowę mostu na Dunajcu 42
Załatwiona . . . . . 268—269
Nowy Targ. Petycya gminy o ustanowienie tamże trybunału I instancyi 289
Załatwiona 939
— Petycya gminy o subwencyę na rozszerzenie budynku szkolnego 355
Załatwiona 783
— Wniosek p. Tettmajera o utworzenie w Nowym Targu niższego gimnazyum realnego 606
Pierwsze czytanie (aleg. XCVII) i odesłanie do komisyi edukacyjnej. (Pozostał niezałatwiony) 693
— (obacz: Interpelacya p. Tettmajera).

O.

Stronica

Obarzym. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o rozłączenie gmin Obarzym i Temeszów w powiecie brzozowskim (aleg. VI) 5
Drugie czytanie (aleg. XLV) i uchwalenie ustawy bez rozpraw . . . 69—70

Ochotnicza straż ogniowa (obacz: Nadwórna.)

Ochrona polowej własności (obacz: Polowa własność.)

Okręgi sądowe i polityczne. Przedłożenie rządowe w przedmiocie zmian w terytoryalnym podziale kraju na okręgi sądowe i polityczne, (a mianowicie względem przeniesienia poszczególnych gmin do innych okrógów istniejących obecnie sądów powiatowych; o utworzenie sądów powiatowych w Bieczu, Czarnym dunajcu, Mszanie dolnej, Podkamieniu, Podwołoczyskach, Toustem, Złotym potoku, Żabnie i Żydaczowie; — o przeniesienie siedziby sądów powiatowych z Zassowa do Radomyśla i z Uścieczka do Tłustego; — wreszcie o zwinięcie sądów powiatowych w Głogowie, Grzymałowie, Jazłowcu, Medyni, Skawinie i Slemieniu) aleg. XII do XXVI 15
Sprawozdanie komisyi (aleg. CVII) sprostowanie myłek drukarskich . . . 910
Uchwalenie wniosku p. Golejewskiego, ażeby przyjąć ustawę en bloc z wyjątkem ustępów do których zapowiedziane będą poprawki; zapowiedzenie poprawek . . 911
Przyjęcie działu I (okrąg krakowski) po odrzuceniu poprawki p, Siwca . . . 912
Uchwalenie działu I (okręg lwowski) po odrzuceniu poprawki p. Biłousa tudzież działu II. aż do punktu 12 , ... , . . . 918
Przyjęcie punktu 12 (starostwo Mieleckie) z poprawką p. Reya i ustępów 13 do 21 bez rozpraw 919
Przyjęcie ustępu 22 z poprawką p. Konopki; działu II. do ustępu 28 bez rozpraw, ustępu 29 z poprawką p. Cywińskiego, tudzież en bloc ustępu 30 do 37 . . 920
Przyjęcie ustępu 38 z poprawką p. Mandyczewskiego, ustępów 39 do 46 en bloc, i całej ustawy w trzeciem czytaniu (aleg. 11 do sprawozdania z 33 posiedzenia) . 922
Przyjęcie uchwał i rezolucyj według wniosków komisyi 922
— Petycye w sprawach terytoryalnego podziału kraju (obacz: Bałtarowicz. — Bilitówka. — Brzeżany. — Bucyki. — Chodnowice. — Czarny dunajec. — Demidów. — Denysów. — Eleonorowka. — Grzymałów. — Hlibów. — Holeszów. — Leżanowka. — Łabacz. — Maków. — Mała. — Nahujowice. — Pobocz. — Ślemień. — Sroki. — Sucha. — Surmaczówka. — Touste. — Ujejski. — Yunga. — Złotniki. — Zwiniacz. — Żydaczów.)

Okręgi szkolne (obacz: Interpelacya p. Hoszarda. — Szkoła.)

Olchowce. Petycya gminy o zapomogę dla pogorzelców 384
Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . . . 783—784

Olszewski Konstanty i **Sidorowicz** Władysław adjunkci kasowi Wydziału krajowego. Petycya o udzielenie zaliczki na płacę 14
Załatwiona przychylnie . . . . . 54—56

Opera polska (obacz: Teatr.)

Opłaty od napojów spirytusowych (obacz: Czopowe. — Metryczne miary. — Podatek.)
— kościelne (obacz: Meszne. — Interpelacya p. Kocyłowskiego).
— nominacyjne (obacz: Nauczyciele.)
— szkolne (obacz: Interpelacya p. Antoniewicza. — Lisko. — Pilzno. — Sanok).

Stronica

Ordynacya wyborcza (obacz: Statut krajowy).
Osińska Antonina wdowa po urzędniku szpitalu. Petycya o przyznanie stałego zaopatrzenia . 278
Owady. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic chrząszczów i innych owadów (aleg. XXXII) pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej (pozostało niezałatwione) 36

P.

Parchacz. Petycya gminy o zezwolenie na pobór myta mostowego 128
Odesłana do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowej 129
Pastwiska. Wniosek p. Skrzyńskiego o regulacyę pastwisk gminnych, (pozostał niezałatwiony) obacz: Bydło.
Pedagogiczne towarzystwo (obacz: Towarzystwo pedag.)
Pensya wdowia (obacz: Baley. — Halikowska. — Hauptmann. — Osińska. — Romankiewicz. — Seredyńska. — Sołtykiewicz. — Swierczewska.)
Petycye niezałatwione. Uchwały względem ich odesłania do Wydziału krajowego 804, 933, 934, 940
— (obacz: Formalne traktowanie. — Polecenia).
Piadyki (obacz: Podatek).
Piaski (obacz: Leszniów).
Pieniążek Czesław. Petycya o subwencyę na wydawnictwo pism ludowych Wieniec i Pszczółka lub o zaprenumerowanie 500 egzemplarzy dla gmin i szkół 62
Załatwiona . . . . . 218—220
Pięciolecie (obacz: Ilnicki).
Pijaństwo, Wniosek p. Stępka o wypracowanie ustawy karnej przeciw pijaństwu . . . 15
Pierwsze czytanie (aleg. XXIX) i odesłanie do komisyi prawniczej . . 28—30
Drugie czytanie odroczone dla spóźnionej pory 818
Sprawozdanie komisyi z tego tudzież z pokrewnego wniosku p. Jędrzejewskiego (aleg CIII) i jej wnioski 860
Poprawki pp. Jędrzejowskiego, Grocholskiego i Grossa do §§. 2, 3 i 8 . . . 863
Poprawka p. Kaminskiego (cofnięta) 864, 868
Poprawka p. Zaklińskiego (cofnięta) 866, 872
Przyjęcie ustawy en bloc z wyjątkiem §. 2, 3, 8 868
Bozprawa szczegółowa, przyjęcie powyższych §§. według wniosku komisyi . 869—873
Przyjęcie tytułu i ustawy w trzeciem czytaniu tudzież rezolucyi z poprawką p. Reya do ustępu 2. b. . . . . 873—874
— Wniosek p. Jędrzejowskiego w przedmiocie zakazu sprzedawania gorących trunków na kredyt lub na zastaw 212
Pierwsze czytanie (aleg. LXVII) i odesłanie do komisyi prawniczej . . . 227
(Załatwiony z powyższym wnioskiem p. Stępka).
— (obacz: Kolbuszowa.)
Pilzno. Petycya Wydziału powiatowego z projektem zmiany ustawy drogowej 128
Przekazana Wydziałowi krajowemu jako petycya l. 214 933
— Petycya Wydziału powiatowego z zażaleniem na przeciążenie dodatkami na fundusz szkolny 566
Przejście do porządku nad takową 933

Stronica

Pisarze gminni. Wniosek p. Golejewskiego w przedmiocie kwalifikacyi pisarzy gminnych. Uznany za nagły i odesłany do komisyi administracyjnej (pozostał niezałatwiony) . . 249
— (obacz: Kołomyja).
Pismo. Namiestnika (obacz: Przedłożenia rządowe. — Regulamin. — Sejm).
— (obacz: Protest).
Płace urzędników (obacz: Przemyśl. — Rudki.)
Pobocz. Petycya gminy o przyłączenie jej do sądu powiatowego w Złoczowie 64
Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—922
Podatek. Uchwała, iżby sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia dla gmin na pobór wyszych dodatków bez drukowania przychodziły do drugiego czytania . 11
— Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków tudzież innych opłat; i uchwalenie pozwolenia do pobierania, gminom:
Barczkow, Jaworówka, Bania i Piadyki wyższych dodatków do podatków 81—82
Bóbrka opłaty od nafty (ustawa) . . . . . 877—878
Buczacz dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa wina i moszczu . . 878
Budzanów dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu . 874
Czudec dodatków do podatków bezpośrednich 881
Jasło dodatków do podatku konsumcyjnego od wina i opłat gminnych od napojów spirytusowych (ustawa i uchwała) . . . . . 878—880
Kalwaryi opłat gminnych od napojów spirytusowych według wymiaru zmienionego (ustawa) . . . . . 875—876
Kicznia dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 880—881
Kuty dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa 19
Podhajce dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa 874
Rzeszow dodatków do podatku konsumcyjnego od wina 82
Strzyżów opłat od wprowadzanych słodzonych napojów spirytusowych (ustawa) 11—12
Tyczyn opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa (ustawa) . 875—876
Wadowice dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina . . . 119
— Spadkowy. Wniosek p. Jędrzejowskiego o zniesienie lub zniżenie podatków spadkowych i oddanie akt zejścia gminom do prowadzenia 37
Pierwsze czytanie (aleg. XXXVI). i odesłanie do komisyi prawniczej . . . 44
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCIII) i uchwalenie jej wniosków . . . 539—544
— Petycye w sprawach podatków (obacz: Bircza. — Jeziorko. — Kolbuszowa. — Lisko. — Lwów. — Pilzno. — Przemyśl. — Radymno. Rudki. — Rzepiennik. — Sanok.)
— obacz: Czopowe.
Podgać (obacz: Myta).
Podgórze. Petycya nauczycieli szkół ludowych w Podgórzu o policzenie szkół tamtejszych do pierwszej klasy 128
Odstąpiona z komisyi petycyjnej do edukacyjnej 182
— Petycya gminy o zaliczenia jej do rzędu miast dla których sposób zniesienia propinacyi osobną ustawą ma być określony 384
Załatwiona przez uchwalenie ustawy propinacyjnej 818
Podhajce (obacz: Hierzyk. — Podatek.)
Podkamień. Petycya gminy o subwencyę na wybudowanie szkoły. 420
— obacz: Okręgi sądowe.
Podlesie (obacz: Eleonorówka).
Podliski (obacz: Lwów).

Stronica

Podłęże. Podmichale. (obacz: Myta).
Podwołoczyska (obacz: Okręgi sądowe).
Podział terytoryalny kraju (obacz: Okręgi sądowe).
Polecenia dane Wydziałowi krajowemu i sprawy temuż przekazane:
— Petycya stowarzyszenia pracy kobiet o subwencyę z funduszu krajowego . 121—123
— Petycya Piotra Kwaśniewskiego o wypłacenie wynagrodzenia za budowę mostu na Sanie pod Jarosławiem 123
— Petycye małż. Gołębiowskich o wynagrodzenie za dostarczane pieczywo dla szpitala lwowskiego . . . . . 123, 214—215
— Petycya gminy Parhacza o udzielenie prawa poboru myta 129
— Petycya gminy Rzepiennik o nadanie prawa poboru opłat od gorących napojów 192—193
— Petycya Wydziału powiatowego w Nisku o uwolnienie od zwrotu zaliczki danej na budowę mostu na Tanwi . . . . . 193—194
— Petycya Piotra Moszyńskiego w sprawie lokacyi funduszów fundacyi Pelagii Russanowskiej . . . . . 202—203
— Petycya gminy Rostoki o wynagrodzenie za grunt zajęty pod drogę . . . 217
— Petycya Czesława Pieniążka o subwencyę na wydawnictwo czasopism „Wienie i Pszczółka“ . . . . . 218—220
— Petycya Rady powiatowej w Nowym Sączu o rekonstrukcyę dróg w tamtejszym powiecie . . . . . 268—269
— Petycya Wydziału powiatowego w Kolbuszowie o subwencyę na drogę Głogowską 270—271
— Petycya gminy Jodłowa o udzielenie prawa poboru mostowego 324
— Sprawa jaknajspieszniejszego wykonania fundacyi utworzonej w r. 1872 ze składek na cele szkolne 530
— Polecenie względem zaopatrzenia gmin i obszarów dworskich w ustawy i przepisy tyczące się ustawy polowej . . . . . 475—476
— Petycya Wydziału powiatowego w Drohobyczu o subwencyę na budowę mostu . 566
— Petycya gminy Bohorodczany w sprawie jarmarków 634
— Petycya proboszczów dyecezyi Przemyskiej w sprawie komitetów kościelnych . . 692
— Ponowienie rokowań z Rządem w sprawie wydatków sanitarnych, dalej w sprawie szczepienia ospy tudzież ustanowienia na koszt gmin lekarzy stałych i weterynarzy 709
— Petycya artystów opery polskiej o nadanie im kierownictwa opery . . . 711—712
— Petycya publiczności lwowskiej o utrzymanie stałej opery we Lwowie . . 711—712
— Sprawa dotacyi ze skarbu państwa na utrzymanie czterech dróg wojskowych w zachodniej części kraju 749
— Polecenie o niezwłoczne rozpoczęcie budowy drogi z Krasnego do Buska . . 748
— Petycya Rady powiatowej w Krośnie w przedmiocie budowy mostu na Wisłoku . 752
— Petycya Wydziału powiatowego w Birczy o subwencyę na cele drogowe . . 753
— Petycya Wydziału powiatowego w Tarnowie o subwencyę na drogi powiatowe . 754
— Petycya Wydziału powiatowego w Rudkach o subwencyę na budowę drogi Komarno-Gródek. 754
— Polecenie względem obniżenia rubr. XII. poz. 50 budżetu funduszu obłąkanych w szpitalu lwowskim (konserwacye i reparacye budynku) 760
Sprawa uregulowania stosunku szpitala lwowskiego i zakładu dla obłąkanych do funduszu krajowego. 760
— Petycya gmin Olchowce i Budynin o zapomogę z powodu pogorzeli . . 783—784
— Petycya Julii Romankiewicz o zapomę 804
— Petycya konwentu OO. Dominikanów w Krakowie o subwencyę na budowę kościoła 805

Stronica

— Polecenie o pokrycie zasiłku dla szkoły Dublańskiej z funduszu kultury krajowej . 786
— Polecenie w przedmiocie wydawnictwa encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi . 786
— Wniosek p. Biłousa o utworzenie kilku szkół fachowych rękodzielniczych . 929—933
— Wniosek p. Biłousa o utworzenie kilku niższych szkół średnich 887
— Polecenie o zbadanie wniosku p. Krzyżanowskiego w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach 929
— Petycya Wydziałn powiatowego w Nisku i Kolbuszowie w sprawie budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia. . . . . 934—937
— Petycye (przytoczone w spisie petycyj) pod ll. 266—268, 270—274, 276—279 tudzież wszystkie petycye niezałatwione w Izbie w liczbie 83. . . 758, 804, 822, 885—887 933, 934, 940

Policya zdrowia (obacz: Lekarze. — Różański.)

Polityczna egzekucya. (obacz: Brzesko. — Drohobycz. — Jasło. — Kolbuszowa. — Krosko. — Zmigród.)

Polityczne i sądowe okręgi (obacz: Okręgi).

Polowa własność. Pismo Namiestnika z rządowym wnioskiem do ustawy o ochronie własności polowej 50
Pierwsze czytanie (aleg. LXIV) i odesłanie do komisyi kultury krajowej . . 69
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXXXI) rozprawa ogóla . . 386—388
Rozprawa specyalna. Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 1. 389
Przyjęcie §. 1. po odrzuceniu poprawki i §. 2. bez rozpraw 391
Rozprawa nad poszczególnemi ustępami §. 3. i uchwalenie niektórych, zaś odesłanie innych do komisyi . . . . . 392—406
Przyjęcie §. 4. z poprawką p. Pawlikowa tudzież §. 5 i 6 bez rozpraw . . 407
Przyjęcie §. 7. według wniosku komisyi po odrzuceniu poprawek 417
Wniosek p. Jasińskiego aby tylko nad temi §§. rozprawiono do których zgłoszone będą poprawki 421
Przyjęcie tego wniosku i zapowiedzenie poprawek przez posłów 422
Przyjęcie §. 8. wedlng wniosku komisyi i §. 9. z poprawką ks. Szaszkiewicza . 424
Uchwalenie §. 10. po odrzuceniu poprawki i §. 11 i 12 bez rozpraw . . . 426
Przyjęcie §. 13. po odrzuceniu stawianych poprawek. . . . . 431—432
Uchwalenie §. 14 i 15 według wniosku komisyi. . . . . 432—433
Przyjęcie §. 16. z dodatkiem p. Wężyka . . . . . 434—435
Przyjęcie §. 17 i 18 z dodatkami p. Biłousa, zaś §. 19—21 bez rozpraw . . 436
Odrzucenie §. 22. na wniosek p. Skrzyńskiego 438
Przyjęcie §. 23 bez rozpraw a odesłanie §. 24 do komisyi 439
Przyjęcie §§. 25 do 27 według wnioskn komisyi 439
Uchwalenie §. 28. z poprawką p. Skrzyńskiego i §. 29. po opuszczeniu ostatniego ustępu 443
Przyjęcie §. 30. z poprawkę p. Skrzyńskiego 447
Uohwalenie §. 31. według wniosku komisyi tudzież §. 32. do 42. bez rozpraw 448—449
Przyjęcie §. 43. do 46. według stylizacyi komisyi. 452
Rozprawa nad §. 47. i uchwalenie onego po odrzuceniu poprawek . . . 455—456
Uchwalenie §. 48. z poprawkami p. Antoniewicza 458
Odesłanie do komisyi §. 49. a przyjęcie bez rozpraw §§. 50, 51, 52, . . . 461
Odesłanie do komisyi §. 53 i 54. z poprawką p. Kaczały 467
Przyjęcie §§. 55. do 59. według wniosku komisyi 468
Uchwalenie §. 60 z poprawką p. Krzeczunowicza 469

Stronica

Przyjęcie §. 61. w myśl poprawki p. Skrzyńskiego i §. 62. bez rozpraw . . 470
Odesłanie §. 63 do komisyi 475
Przyjęcie bez rozpraw §. 64. do 66, uchwalenie roty przysięgi i tutułu ustawy, tudzież rezolucyi według wniosku komisyi . . . . . 475—476
Odesłanie do komisyi całej ustawy dla zharmonizowania 476
Ustne sprawozdanie komisyi o przesłanych do zbadania §§. i z poprawienia stylistycznego całej ustawy 547
Przyjęaie bez rozpraw zmiany §. 3. ustępów a, b, c, i, o, ... 548
Przyjęcie zmian w §§. 4, 9, 12 do 21 bez rozpraw . . . . . 547—550
Uchwalenie §. 22. po odrzuceniu poprawki p. Weigla 550
Przyjęcie §§. 23. do 48. według wniosków komisyi. . . . . 550—551
Przyjęcie §. 49. z poprawką p. Skrzyńskiego, zaś 50—63 według wniosku komisyi 552—553
Przyjęcie §. 64. z poprawką p. Krasickiego tudzież reszty §§. i całej ustawy w trzeciem czytaniu 560

Polskie prawo (obacz: Prawo.)
Polski język (obacz: Interpelacya p. Skrzyńskiego. — Dublany).
Polubowne sądy (obacz: Sądy.)
Położnic zakład (obacz: Szpital.)
Popowice (obacz: Chodnowice.)
Poprawy domy (obacz: Domy popr. — Kraków).
Posada chyrowska (obacz: Słohynie.)
Posłowie. Sprawozdania Wydziału krajowego o wyborach nowych posłów i uznanie ważności wyboru pp. Abrahamowicza, Jędrzejowicza i Skrzyńskiego . . . . 88—90
Przyrzeczenia poselskie nowych posłów 90
— Utrata mandatu poselskiego orzeczona względem Tomasza Gawronka . . . 115
— Urlopy otrzymali lub nieobecność swoją usprawiedliwili:

	Stronica		
Bogdanowicz	3	Pfeiffer	58
Bukowski	127	Pukalski	24
Fortuna	23	Rey	3
Gałecki	2—3	Sapieha	12
Haller	14	Siemieński	3
Hirschler.	14	Snarzewski	3
Jaworski	42	Szymonowicz	24
Kamiński	23	Tarnowski	8
Konopka	13	Weigel	41
Kraiński	7	Wężyk	8
Majer	42	Zamojski	24
Paszkowski	3	Ziemiałkowski	23, 152

— Sprawa pomnożenia liczby posłów z miast (obacz: Statut.)
Powiatowe reprezentacye (obacz: Rady.)
Poznanka hetmańska i gniła (obacz: Eleonorowka. — Hlibow).
Pożyczkowe kasy (obacz: Brzesko. — Drohobycz. — Jasło, — Kolbuszowa. — Krosno. — Zmigrod)
Praca kobiet, (obacz: Kobiety).
Pracy przymusowej domy (obacz: Domy.)
Prawa gruntowe, serwituta (obacz: Sądy).

Stronica

Prawnicy (obacz: Akademicy).

Prawo polskie. Wniosek p. Skrzyńskiego o wprowadzenie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego do egzaminów ścisłych prawno-historycznych dla uczniów Uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie 152
Pierwsze czytanie (aleg. LX) i odesłanie do komisyi edukacyjnej . . . 187—188
Sprawozdanie komisyi (aleg. CIV) i uchwalenie jej wniosków 928

Proboszczowie. Petycya proboszczów pięciu dekanatów dyecezyi przemyskiej o zmianę ustawy z 15 sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej. Odesłana do Wydziału krajowego . 692

Procenta. Wniosek p. Stępka o zmianę ustaw co do stopy procentowej 211
Pierwsze czytanie (aleg. LXVI) i odesłanie do komisyi prawniczej . . . 225—227
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXVI) i przyjęcie jej wniosków bez rozpraw . 280
— (obacz: Interpelacya p. Zawadowskiego).

Propinacya. Wniosek p. Króla, iżby list otwarty Juliusza Florkiewicza poddać ocenieniu komisyi propinacyjnej 14
Pierwsze czytanie (aleg. XXX) i odrzucenie wniosku . . . . . 30—31
— Wniosek p. Tyszkowskiego z projektem o wykupnie prawa propinacyi (przyjęty jako nagły i odesłany po komisyi) . . . . . 58—59
— Wniosek p. Cywińskiego w tym samym przedmiocie 116
— Sprawozdanie specyalnej komisyi sejmowej wybranej 18 października 1874, z wnioskiem o wykupnie prawa propinacyi (aleg. LXXXII); wniosek odraczający p. Krzeczunowicza, o przerobienie projektu według zasad podanych we wniosku odraczającym . . . . . 476—478
Ponowne sprawozdanie komisyi (aleg. XCVI) i rozprawa jeneralna . . . 615
Wniosek p. Zaklińskiego o przejście do porządku dziennego . . . . 618—621
Odrzucenie tego wniosku w imiennem głosowaniu . . . . . 630—631
Rozprawa szczegółowa 635
Przyjęcie §. 1 po odrzuceniu poprawek i §. 2 bez rozpraw 639
Przyjęcie §. 3 po odrzuceniu poprawki p. Pilińskiego 641
Wniosek p. Antoniewicza o opuszczenie §. 4 641
Przyjęcie §. 4 w imiennem głosowaniu 650
Przyjęcie §. 5 i 6 według wniosku komisyi i §§. 7—16 en bloc . . . 651—652
Przyjęcie §. 17 z poprawką p. Grossa zaś §. 18 według wniosku komisyi . . 653
Uchwalenie §. 19 bez rozpraw 654
Przyjęcie §. 20 z opuszczeniem ustępu drugiego, po odrzuceniu poprawek . . 661
Przyjęcie bez rozpraw §§. 21 i 22 tudzież uchwalenie wniosku p. Jasińskiego o obradowanie tylko nad temi §§. do których poprawki będą zapowiedziane . . 662
Zgłoszenie poprawek do poszczególnych §§: 663
Przyjęcie §. 23 po odrzuceniu stawianych poprawek 666
Uchwalenie §§. 24, 25, 26 według wniosków komisyi 669
Przyjęcie §. 27, 28, 29 po odrzuceniu poprawek p. Grossa . . . 671, 672
Przyjęcie §. 30 według wniosku komisyi z odrzuceniem ostatniego ustępu, tudzież §§. 31—37 bez rozpraw 674
Odesłane do komisyi §. 38 i 39 wraz z poprawkami posłów 685
Przyjęcie §. 40 do 42 według wniosku komisyi 688
Ustne sprawozdanie komisyi o §. 38 i 39 projektu 806
Poprawka p. Waygarta do §. 38 807
Odrzucenie tej poprawki w imiennem głosowaniu 815
Przyjęcie §§. 38, 29, 40 według wniosku komisyi . . . . . 815—816

Stronica

(Propinacya.) Odrzucenie wniosku p. Tettmajera do §§. 37—40 817
Przyjęcie tytułu ustawy tudzież rezolucyj, i załatwienie petycyj . . . 817—818
— petycye w sprawie zniesienia propinacyi (obacz: Dolina. — Jastrzębski. — Florkiewicz. — Jasło. — Krosno. — Lwów. — Marszałkiewicz. — Mikołajów. — Pruchnik. — Podgórze. — Protest. — Sanok. — Stanisławów. — Strzyżów. — Towarzystwo gospodarskie.)

Proświta. Petycya Towarzystwa Proświta o subwencyę na r. 1876 128
Wniosek komisyi o udzielenie 2000 zł. i wniosek p. Polanowskiego o uchwalenie subwencyi do rozporządzalności Wydziału krajowego 765
Odrzucenie wniosku p. Polanowskiego a uchwalenie wniosku komisyi . . . 774
— Podanie Towarzystwa ze zrzeczeniem się uchwalonej subwencyi, odczytane w Sejmie i odesłane do Wydziału krajowego 886

Protest. Pismo niektórych posłów zawierające deklaracyę przeciw uchwalonej ustawie o wykupnie prawa propinacyi. Rozprawy z tego powodu i nieprzyjęcie deklaracyi . . 817—818
Ponownie wniesione, a wpisanie onego do protokołu sejmowego odrzucone w imiennem głosowaniu . . . . . 822—823

Protokoł z ostatniego posiedzenia sejmowego odczytany i przyjęty 940

Próżniactwo (obacz: Sozański.)

Pruchnik. Petycya gminy o zaliczenie do rzędu miast dla których osobne ustawy co do zniesienia propinacyi będą wydane 515
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 818

Przedłożenia rządowe. W przedmiocie zmian w terytoryalnym podziale kraju na okręgi sądowe i polityczne (obacz: Okręgi.)
— W przedmiocie kompetencyi sądów do rozstrzygania sporów o prawa gruntowe t. z. serwituta (obacz: Sądy.)
— W przedmiocie zmiany zawartych w ustawach krajowych oznaczeń miar i wag na metryczne (obacz: Metryczne miary).
— Projekt do ustawy o ochronie własności polowej (obacz: Polowa własność.)
— Preliminarz i zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych (obacz: Indemnizacya.)
— W przedmiocie objęcia w zarząd Państwa domów roboczych (obacz: Domy poprawy)

Przemyśl. Petycya urzędników tamtejszego Magistratu o uwolnienie ich od płacenia dodatków od płac 62
Przejście do porządku dziennego 203
— Petycya obywateli m. Przemyśla w sprawie pomnożenia liczby posłów z miast . 186
— (obacz: Benedyktynki.)

Przemysłowe muzeum (obacz: Kraków.)

Przerośl. Petycya gminy o zapomogę dla parocha Dyonizego Buraczyńskiego, zniszczonego w skutek pożaru 324
Załatwiona przychylnie 780, 781

Przeworsk (obacz: Myta).

Przyrodnicy. Petycya Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika o utworzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim 152
Załatwiona jako petycya l. 241 539
— Petycya tegoż Towarzystwa o subwencyę na cele naukowe 515
Załatwiona odmownie . . . . . 782—783

Stronica

Przewozowe (obacz: Myta.)
Przymusowej pracy domu (obacz: Domy pracy).
Przyrzeczenia poselskie (obacz: Posłowie).
Pszczółka (obacz: Pieniążek.)

R.

Rada szkolna krajowa. Rozprawy o jej czynnościach przy sposobności uchwalenia dotacyi dla funduszu szkolnego . . . . . 516—530
Wniosek p. Grocholskiego o wyrażenie zaufania dla Rady szkolnej przez przyjęcie preliminarza funduszu szkolnego według wniosków p. Gołuchowskiego . . . 523
Zastrzeżenie p. Kowalskiego przeciw temu wnioskowi, i rozprawa z tego powodu 716
Rozprawy nad dotacyą dla członków Rady szkolnej krajowej . . . . 717—734
Uchwalenie wniosku p. Skrzyńskiego o wyrażenie przekonania, że Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju i pożyteczną dla oświaty rozwija działalność . . . 735
— Sprawy Radzie szkolnej do załatwienia odstąpione:
Petycya gminy Zakliczyn o subwencyę na budowę szkoły 121
Petycya Jana Garbaczewskiego o alimentacyę lub zapomogę. . . . 198—200
Petycya nauczycieli szkoły wydziałowej w Jaworowie o podwyższenie płac . . 200
Petycya Ambrożego Dmochowskiego nauczyciela o zapomogę 204
Petycya Rady szkolnej w Bruchnalu o subwencyę na budowę szkoły . . . 204
Petycya Urszuli Swierczewskiej wdowy po nauczycielu o zapomę lub pensyę wdowią 531
Petycya Rady szkolnej w Jazłowcu o subwencyę na budowę szkoły . . . 531
Petycya gminy m. Brzeska o udzielenie subwencyi na budowę szkoły . . . 693
Petycya gminy m. Nowego Targu o subwencyę na budowę szkoły . . . 783
Petycya Zuzanny Seredyńskiej o zapomogę 805
Petycya Apolonii Halikowskiej o wyznaczenie pensyi wdowiej. 806
Petycya gminy Międzybrodzie o zapomogę w celu wynagrodzenia nauczyciela Jaworskiego 806
Petycya Anny Lis wdowy po nauczycielu o zapomogę 939
Radomyśl (obacz: Okręgi sądowe.)
Radymno. Petycya gminy o subwencyę i pożyczkę, tudzież o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od trunków na pokrycie kosztów budowy szkoły 692
Rady powiatowe. Wniosek p. Siwca o zniesienie takowych 385
Pierwsze czytanie (aleg. LXXXIV.) i odrzucenie wniosku 483
— Rozprawy nad stanowiskiem Rad powiatowych (przy rozprawie nad §. 53 i następnymi ustawy o ochronie własności polowej) 461
— (obacz: Rudki.)
Rady szkolne miejscowe i okręgowe (obacz: Rohatyn.)
Ramult Konstanty. Petycya o ustanowienie stałych rewidentów c. k. Sądów powiatowych przy Sądach apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie 24
Odesłana do komisyi prawniczej 25
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosków bez rozpraw 216
Raperswyl. Petycya zarządu muzeum narodowego w Raperswyl o materyalną i moralną pomoc na urządzenie nieustającej wystawy artystycznej i rolniczo-przemysłowej . . 325
Załatwiona odmownie 783
Rawa. Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na drogę Michałówka-Ulanów . . . 95

Stronica

Regulacya rzek (obacz: Brzegi. — Brzesko. — Kostheim. — Mielec. — Nadwórna. — Zarzecze.)
— Rozprawy budżetowe w tej mierze . . . . . 749—750
Regulamin sejmowy. Pismo Namiestnictwa z zawiadomieniem iż uchwalona na ubiegłej sesyi sejmowej zmiana regulaminu co do duskusyi nad interpelacyami do komisarza rządowego nie może wejść w wykonanie 7
— Rozprawy regulaminowe z powodu protestu niektórych posłów przeciw uchwalonej ustawie o wykupnie prawa propinacyi 818
Rewidenci sądowi (obacz: Ramult).
— sejmowi. Zatwierdzenie zeszłorocznych na wniosek p. Króla 3
Rękodzielnicze szkoły (obacz: Szkoły.)
Rezolucye (obacz: Polecenia — Uchwały. — Wezwania.)
Robocze domy (obacz: Domy poprawy.)
Rohatyn. Petycya Wydziału powiatowego o reformę ustawy gminnej 323
— Petycya Wydziału powiatowego o włożenie obowiązku na Rady szkolne okręgowe, wypełniania ścisłej kontroli nad Radami szkolnemi miejscowemi 323
Rolnicza szkoła (obacz: Dublany.)
Romankiewicz Julia, wdowa po profesorze. Petycya o wsparcie na utrzymanie i edukacyę małoletnich dzieci 128
Odesłana do komisyi budżetowej 182
Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia 804
Rosental Leon. Petycya o subwencyę na kształcenie syna w muzyce 291
Załatwiona przychylnie 779
Rozdoł (obacz: Talbot).
Rozłączenie gmin (obacz: Obarzym).
Rrztoki. Petycya gminy o wynagrodzenie za grunt oddany na wybieranie szutru dla drogi publicznej 50
Załatwiona 217
Rozwadów. Petycya gminy Rozwadów i innych, tudzież urzędów parafialnych i okolicznych obszarów dworskich o ustanowienie sądu kolegialnego w Rozwadowie 152
Załatwiona 938
Rożański, prymaryusz szpitala lwowskiego. Petycya w sprawie policyi zdrowia w gminach . 94
Rożnów. Petycya gminy o ustanowienie tamże posterunku żandarmeryi 42
Odstąpiona Namiestnictwu do szczególnego uwzględnienia 90
Rudki. Petycya Wydziału powiatowego o uwolnienie od podatków płac urzędników niżej 1000 zł. 128
Załatwiona 203
— Petycya Wydziału powiatowego o rozszerzenie praw delegatów Rad powiatowych przy komisyach asenterunkowych 128
Załatwiona 937
— Petycya Wydziału powiatowego z zarządzenie by dodatki gminne pobierane były w gminie oddzielnie od podatków państwowych i aby takowych do urzędu podatkowego nieodwożono 420
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę drogi z Komarna do Grodka 420
Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia 754
— Petycyn Wydziału powiatowego o zaprowadzenie ksiąg stanu cywilnego ludności izraelickiej 420
Ruski język wykładowy (obacz: Język.)
— (obacz: Teatr. — Proświta.)

Stronica

Russanowska. Petycya Piotra hr. Moszyńskiego, kuratora fundacyi dla inwalidów Pelagii Russanowskiej w przedmiocie lokacyi kapitału fundacyjnego 94
Załatwiona . . . . . 202—203

Ružycki (obacz: Szołajski.)

Ryby (obacz: Skrzyszowski.)

Rzeki. (obacz: Regulacya.)

Rzepiennik biskupi. Petycya gminy o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów w obręb gminy sprowadzanych 94
Przekazana Wydziałowi krajowemu 192

Rzeszow. Petycya Wydziału powiatowego o uznanie drogi Boguchwalsko-Strzyżowskiej za krajową 128
Załatwioua . . . . . 271—272
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę 24000 zł. na budowę drogi Boguchwalsko-Strzyżowskiej 384
— (obacz: Podatek.)

S.

San (obacz: Kostheim. — Zarzecze.)
— uchwała budżetowa w sprawie regulacyi Sanu . . . . . 749—750

Sanok. Petycya Wydziału powiatowego o zarządzenie, aby posiadacze gotówki na utrzymanie szkół pewną kwotę opłacali 610
Przekazana Wydziałowi krajowemu jako petycya l. 483 933
— Petycya gminy o zaliczenie jej do rzędu miast, w których prawo propinacyi jeszcze teraz nie ma być zniesione 692
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 818

Sądowa wisznia. Petycya w sprawie zniesienia prawa do poboru myta przez obszar dworski pobieranego 14

Sądy. Wniosek Wydziału krajowego w sprawie pomnożenia trybunałów I instancyi (aleg. IV) odesłany do komisyi prawniczej 4
Sprawozdanie komisyi (aleg. LIX) i jej wnioski 174
Poprawki p. Czerkawskiego do ustępu I wniosków 174
Wniosek odraczający p. Chrzanowskiego . . . . . 175—176
Odrzucenie poprawek o uchwalenie wniosków komisyi . . . . . 179—181
— Przedłożenie rządowe w przedmiocie kompetencyi sądów do rozstrzygania sporów o prawa gruntowe (serwituta) 24
Pierwsze czytanie (aleg. XXXIII) i odesłanie do komisyi prawniczej . . . 42
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXII) i wniosek odraczający p. Siwca . . . , 188
Przyjęcie ustawy według wniosków komisyi . . . . . 191—192
Oświadczenie komisarza rządowego co do pomyłki zaszłej w §. 5 ustawy i odesłanie tego §. do komisyi 610
Ustne sprawozdanie komisyi i przyjęcie jej wniosków . . . . . 693—694
— polubowne. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem do ustawy iż do ważności zapisu na sąd polubowny potrzeba jest sporządzenie aktu notaryalnego (aleg. V.) 4
Sprawozdanie komisyi (aleg. XLVI) i uchwalenie jej wniosków 70
— Rewidenci sądowi (obacz; Ramult.)
— Okręgi sądowe i polityczne (obacz: Okręgi.)
— Petycye w sprawach sądów (obacz: Bóbrka. — Kałusz. — Kolbuszowa.—

Stronica

Mielec. — Nisko. — Nowy Targ. — Rozwadow. — Skrzydlna. — Zaleszczyki. — Złotniki. Prócz tego petycye przytoczone pod: Okręgi.)

Scena polska; ruska (obacz: Teatr.)

Sejm. Zagajenie sesyi sejmowej przez Marszałka i Namiestnika 1, 2

— Pismo Namiestnika zawiadamiające o zwołaniu Sejmu 2

— Oddanie czci pamięci zmarłego posła Agopsowicza 2

— Zamknięcie sesyi sejmowej i przemowy z tego powodu . . . . . 940—943

— Sprawa budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu (obacz: Wydział krajowy).

— (obacz: Druki.)

Sekretarze sejmowi. Powołanie prowizorycznych przez Marszałka 1

Zatwierdzenie mianowanych na wniosek p, Króla 3

Seredyńska Zuzanna wdowa po inspektorze szkół. Petycya o podwyższenie pensyi wdowiej . 128

Przekazana Radzie szkolnej krajowej 805

Serwituta (obacz: Sądy.)

Sidorowicz (obacz: Olszewski.)

Siemieński (obacz: Złotniki.)

Sieniawka. Petycya gmin Sieniawka i Huta krzyształowa o zapomogę na upiększenie cerkwi . 566

Siostry Miłosierdzia (obacz: Nowosiołki. — Talbot.)

Skałat (obacz: Eleonorówka.)

Skawina (obacz: Okręgi.)

Skrzydlna. Petycya gmin, obszarów dworskich i urzędów parafialnych o ustanowienie sądu powiatowego w Mszanie dolnej 116

Skrzyszowski Michał. Petycya o wstawienie się u władz rządowych by włościanie z Bełzca ukarani zostali za wyławianie ryb na tarle 277

Załatwiona 934

Siemień. Petycya przemysłowców i rękodzielników z okolicy Siemienia o pozostawienie tamże sądu powiatowego 95

Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—922

— (obacz: Okręgi.)

Słohynie. Petycya gmin Słohynie i Posada chyrowska o uznanie drogi z Chyrowa do Sambora za krajową i udzielenie prawa poboru myta 758

Służba zdrowia (obacz: Lekarze. — Rożański.)

Służebnictwa (serwituta) obacz: Sądy.

Sniatyn. Petycya gminy o pomnożenie liczby posłów z miast 24

Sokół. Petycya Towarzystwa gimnastycznego w sprawie subwencyi 325

Załatwiona przez uchwałę budżetową 711

Sokołow. Petycya gminy o subwencyę na budowę szkoły 186

Przekazana Radzie szkolnej krajowej . . . . . 531—532

Sól. Wniosek p. Skrzyńskiego w sprawie wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej (obacz: Bydło) 238—240, 260—262

— (obacz: Lichtblau. — Wieliczka.)

Sołtykiewicz Józefa wdowa po nauczycielu. Petycya o pensyę wdowią 480

Sozański Antoni. Petycya o wydanie ustawy przeciw próżniactwu, odesłana do Wydziału krajowego 758

Spadkowe należytości (obacz: Podatek.)

Spory o prawa gruntowe (obacz: Sądy.)

Sprawozdania Wydziału krajowego (obacz: Wnioski.)

Sroki Petycya gminy o odłączenie jej od sądu powiatowego w Gwoździcu 214

Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—922

Stronica

Stabilizacya (obacz: Inżynierowie.)

Stanisławów. Petycya Wydziału powiatowego o załatwienie sprawy propinacyjnej . . . 25
Załatwiona przez uchwalenie ustawy 818

Staromieście. Petycya gminy o zapomogę dla pogorzelców. Przekazana Wydziałowi krajowemu 758

Starozakonni (obacz: Kolbuszowa. — Rudki.)

Statut. Wniosek p. Hausnera w przedmiocie zmiany postanowień statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej co do liczby posłów z miast 20
Pierwsze czytanie (aleg. XXXI) i odesłanie do osobnej komisyi . . . 31—36
Cofnięcie z porządku dziennego sprawozdania komisyi z powodu braku kompletu . 547
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCIV). Rozprawa nad kompletem potrzebnym do dyskusyi i odroczenie rozprawy z powodu braku kompletu (pozostało niezałatwione) 560—562
— petycye w tym przedmiocie (obacz: Brzeżany. — Jasło. — Jaworów. — Mościska. — Przemyśl. — Sniatyn. — Zaleszczyki. — Złoczów.)

Stopa procentowa (obacz: Procenta)

Stowarzyszenie (obacz: Jarosław. — Kobiety.)

Straż ogniowa ochotnicza (obacz: Nadwórna.)

Strzałkowce. Petycya obszaru dworskiego o zatrzymanie dotychczasowego kierunku drogi z Krzywcza do Borszowa. Przekazana Wydziałowi krajowemu 758

Strzyżów. Sprawozdanie Wydziału kraj. o zezwolenie gminie m. Strzyżowa na pobor opłat od słodzonych napojów spirytusowych. Uchwalenie ustawy . . . . . 11—12
— Petycya gminy o zaliczenie do rzędu tych miast dla których zniesienie prawa propinacyi osobną ustawą będzie określone. Odesłana do Wydziału krajowego . 885, 886

Sucha. Petycya administracyi dóbr Suchy o utrzymanie sądu powiatowego w Slemieniu . . 278
Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—922

Surmaczówka. Petycya gminy o przydzielenie do c. k. sądu w Jarosławiu 186
Załatwiona jak alg. CVII . . . . . 910—922
— (obacz: Yunga.)

Sössmann Adolf (obacz: Lichtblau)

Swierczewska Urszula. Petycya o wyznaczenie pensyi wdowiej 186
Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia 531

Szczerzec. Petycya gminy o budowę drogi do dworca kolei żelaznej 14

Szkoła. Wniosek p. Hoszarda o wezwanie rządu, aby przeprowadził w jaknajkrótszym czasie wykonanie §. 21 ustawy o nadzorach szkolnych 96
Pierwsze czytanie, poprawka wnioskodawcy i odesłanie do komisyi . . 117—119
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosków (aleg. LXXIX) 381
— czasopismo (obacz: Towarzystwo pedagogiczne).
— fachowe, rękodzielnicze. Wniosek p. Biłousa o utworzenie w Galicyi fachowych szkół: garncarstwa, garbarstwa, kuśnierstwa, druciarstwa, sadownictwa i rolnictwa 481
Ustne sprawozdanie komisyi i jej wnioski 929
Poprawka p. Dzieduszyckiego i uchwalenie wniosków z poprawką . . . 932—933
— gospodarstwa lasowego (obacz: Leśnictwo).
— niższe średnie. Wniosek p. Biłousa o utworzenie w Galicyi kilku niższych szkół średnich. Traktowany jako petycya i odesłany do Wydziału krajowego . 887
— realna. Wniosek p. Skrzyńskiego o zawezwanie rządu do utworzenia we Lwowie drugiej szkoły realnej 152
Pierwsze czytanie (aleg. LXI) i odesłanie do komisyi edukacyjnej . . . 188
Sprawozdanie komisyj (aleg. XC) i poprawka p. Chrzanowskiego . . . 533
Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Chrzanowskiego 538

Stronica

Szkoła sztuk pięknych. Wniosek p. Rydzowskiego o wyznaczenie funduszu na wybudowanie gmachu dla krakowskiej szkoły sztuk pięknych 385
Pierwsze czytanie (aleg. LXXXIII) i odesłanie do komisyi budżetowej . . . 482
Sprawozdanie komisyi (aleg. CI) i wniosek p. Kulczyckiego o przejście do porządku dziennego 736
Przyjęcie wniosku komisyi 740
— Fundusz szkolny (obacz: Budżet. — Lisko. — Sanok. — Pilzno).
— (obacz również: Dublany. — Ferye. — Interpelacya (pp. Antoniewicza i Hoszarda). — Język. — Katecheci. — Nauczyciele.)
— petycye w sprawach szkolnych (obacz: Benedyktynki. — Bruchnal. — Brzesko. — Dolina. — Hierzyk. — Jazłowiec. — Kłodne. — Nowy Targ. — Podgórze. — Podkamień. — Radymno. — Rohatyn. — Sokołów. — Zakliczyn).

Szołajski, Ciurkiewicz Józef i Rożycki Jędrzej. Petycya o wyjednanie zniesienia loteryi liczbowej 152

Szpichlerze. Petycye w sprawie ściągania zaległości szpichlerzowych (obacz: Brzesko. — Drohobycz. — Jasło. — Kolbuszowa. — Krosno. — Zmigrod.)

Szpital. Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykończenie budowy 2go piętra i pokrycie dachu w zabudowaniu lwowskiego szpitala (aleg. IX) 5
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXIII i uchwalenie jej wniosków) . . 264—265
— Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie budowy domu położnic we Lwowie (aleg. X) 10
Sprawozdanie komisyi (aleg. LIII) i wniosek odraczający p. Golejewskiego . . 104
Przyjęcie wniosku odraczającego 113
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w lwowskim szpitalu (aleg. XLIX) 97
Sprawozdanio komisyi (aleg. LXXXVI) i uchwalenie jej wniosku . . . 504
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i w Kulparkowie (aleg. XXXVIII) 53
Sprawozdanie komisyi o organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie (aleg. XCV) rozprawa ogólna . . . . . 567—582
Wniosek p. Weigla podnoszący wniosek Wydziału krajowego o dodatkach aktywalnych dla lekarzy 567
Rozprawa szczegółowa 582
Przyjęcie statutu (§. 1—44) według wniosków komisyi po odrzuceniu wszystkich stawianych poprawek . . . . . 583—597
Przyjęcie etatu posad według wniosku komisyi . . . . . 597—598
Przyjęcie etatu płac według wniosków komisyi z poprawką p. Serwatowskiego co do relutum za pomieszkanie dla dyrektora . . . . . 598—604
Przyjęcie tytułu, uchwały *C* i całej ustawy w 3 czytaniu (aleg. 7) . . . 605
— Sprawozdanie komisyi z wniosku Wydziału kraj. (aleg. XXXVIII) w przedmiocie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 696
Uchwalenie statutu i etatu tudzież uchwał według projektów komisyi . 697—701
— Uchwały budżetowe w sprawach sanitarnych . . . . 705—710
— Rezolucya w przedmiocie uregulowania stosunku finansowego szpitala lwowskiego i zakładu obłąkanych w Kulparkowie do funduszu krajowego 763
— Rozprawy i uchwały budżetowe w sprawach szpitali . . . . 759—765
— Petycye będące w związku ze sprawami szpitalnemi (obacz: Dolina, Gołę-

Stronica

biowscy. — Kreutzer. — Krzywa. — Osińska. — Talbot. — Zmigrod.)

Sztuk pięknych szkoła (obacz: Szkoła).

Szumanówka, realność nabyta na szkołę weterynaryi (obacz: Interpelacya p. Antoniewicza).

Szupaśnictwo. Uchwała budżetowa 765

T.

Taksy od płac (obacz: Nauczyciele.)

Talbot Marja, wizytatorka sióstr miłosierdzia. Petycya w sprawie subwencyi dla szpitali sióstr miłosierdzia w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie 116

Załatwiona przy rozprawie budżetowej (rubr. VI) 710

Tarnopol. Petycya gminy o uwolnienie od obowiązku utrzymywania drogi powiatowej i krajowej w obrębie miasta 62

Załatwiona 124

Tarnow. Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na rekunstrukcyę dróg powiatowych . 42

Przekazana komisyi budżetowej 269

Odesłana do Wydziału krajowego do możebnego uwzględnienia . . 753—754

Taryfy zbożowe (obacz: Koleje żelazne).

Tatry. Petycya Towarzystwa Tatrzańskiego o stałą subwencyę 356

Załatwiona przychylnie . . . . . 775—778

Teatr polski. Petycya Dyrekcyi teatru polskiego we Lwowie o podniesienie subwencyi na r. 1875 i o subwencyę na r. 1876 251

Załatwiona przez uchwałę budżetową . . . . . 711—712

— Petycya tejże dyrekcyi o uwolnienie jej od opłaty czynszu za użytkowanie lokalu biblioteki, garderoby i t. d. 277

— Petycya miłośników sceny polskiej o udzielenie jednorazowego datku na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej 421

Załatwiona przychylnie 784

— Petycya artystów opery polskiej we Lwowie o nadanie im kierownictwa opery w celu podźwignięcia jej z upadku 566

Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . . . 711—712

— Petycya zbiorowa publiczności lwowskiej o utrzymanie stałej opery we Lwowie . 634

Odstąpiona Wydziałowi krajowemu . . . . . 711—712

— ruski. Rozprawy budżetowe i uchwalenie subwencyi 712, 765, 775

Techniczno-przemysłowe muzeum (obacz: Kraków.)

Teodorowicz Mikołaj (obacz; Interpelacya p. Krzyżanowskiego.)

Temeszow (obacz: Obarzym.)

Terytoryalny podział kraju (obacz: Okręgi.)

Tłuste (obacz: Okręgi.)

Topolnicki Jan. Petycya o wyznaczenie datku dla sierot pozostałych po adjunkcie Wydziału krajowego Iwanickim 42

Załatwiona 937

Torówka (obacz: Eleonorówka).

Touste. Petycya gminy Touste i 15 innych gmin okolicznych o utworzenie sądu powiatowego w Toustem 514

Stronica

Załatwiona jako petycya l. 450 923
— (obacz: Okręgi).

Towarzystwo (gospodarcze). Petycya komitetu Towarystwa gospodarskiego we Lwowie o subwencyę na podniesienie chown bydła 152
— Petycya Rady oddziału Stanisławowsko-Bohorodczańskiego-Nadwórniańskiego, Towarzystwa gospodarskiego o zniesienie prawa propinacyi 152
— Petycya komitetu Towarz. gosp. we Lwowie o subwencyę na budowę drogi ze Zboisk do Dublan 566
— Petycya Towarz. roln. w Krakowie w przedmiocie uregulowania taryf na kolejach żelaznych 213
Załatwiona przy specyalnym wniosku w tym przedmiocie 900
— pedagogiczne. Petycya zarządu głównego o zmianę art. 12 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego 116
Załatwiona jako petycya l. 204 928
— Petycya o podwyższenie subwencyi dla szkoły żeńskiej w Kołomyi . . . 186
Załatwiona przez uchwałę budżetową 714
— Petycya o subwencyę na wydawnictwo czasopisma Szkoła 186
Załatwiona przychylnie 779
— (obacz: Akademicy. — Aptekarze. — Biała. — Bursa. — Lekarze. — Proświta. — Przyrodnicy. — Sokół. — Tatry.)

Transporty zbożowe (obacz: Koleje żelazne.)

Trojczyce. Petycya gminy o przyspieszenie wykupna danin kościelnych 62

Trybunały (obacz: Sądy.)

Tyczyn (obacz: Podatek.)

U.

Uchwały powzięte w ciągu sesyi sejmowej:
— Zezwalająca gminie m. Kut na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa 19
— Zezwalająca na udzielenie zaliczki Władysławowi Sidorowiczowi . . . 54—56
— Zezwalająca na udzielenie zaliczki Konstantemu Olszewskiemu . . . 54—56
— O zakupnie gruntu pod budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . 70—81
— Udzielająca Jakóbowi Gordonowi veniam aetatis et studiorum . . . 90—91
— Zezwalająca na udzielenie zaliczki Leonowi Kunischowi 90
— Nadająca Wydziałowi powiatowemu w Krośnie prawo poboru mostowego . 82—83
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Przeworsku prawo poboru przewozowego . 83—84
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Ilkowicach prawo poboru przewozowego . 84—85
— Nadająca Radzie powiatowej w Lisku prawo poboru przewozowego . . 85—86
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Podłężu prawo poboru przewozowego . 86—87
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Podmichalu prawo poboru przewozowego . 87—88
— Zezwalająca gminie m. Rzeszowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina 82
— Zezwalająca na pobór wyższych dodatków gminnych gminom Barczków, Jaworówka, Bania i Piadyki . . . . . 81—82
— Odraczająca sprawę budowy domu dla zakładu położnic do następnej sesyi sejmowej 113

Stronica

Uchwała. Względem złożenia podziękowania Najj. Panu za zamiar podróży do Galicyi i prośba, iżby Najj. Pani towarzyszyła Cesarzowi . . . . . 102—103
— Zezwalająca gminie m. Wadowice na pobór 75% dodatku do podatkn konsumcyjnego od mięsa i wina 119
— Zezwalająca na udzielenie zaliczki Władysławowi Krzeczkowskiemu . . 146—149
— Podwyższająca Franciszce Hauptmann pensyę, zaś córce jej dar z łaski . 149—150
— Odraczająca ustalenie posad inżynierów okręgowych i służby przy drogach krajowych 140
— W przedmiocie ustanowienia nowych trybunałów I instancyi . . . . 179—180
— Udzielająca Tadeuszowi Błotnickiemu stypendyum 300 zł. . . . . 196—198
— Przyjęcie do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych . 263
— Upoważniająca Wydział krajowy do użycia w r. 1875 kwoty 60,806 zł. na pokrycie dachu i podniesienie drugiego piętra lwowskiego szpitala . . . . 264—265
— O budżecie funduszów indemnizacyjnych na r. 1876 . . . . 278—279
— Nadająca gminie Podgać i innym prawo poboru mostowego . . . . 286—287
— Nadająca Radzie powiatowej krakowskiej prawo poboru myta drogowego . 285—286
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Wygnance prawo poboru mostowego . 284—285
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Wiktorowie prawo poboru mostowego . 283—284
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Błaszkowej prawo poboru przewozowego . 282—283
— Nadająca gminie i obszarowi dworsk. w Zembrzycach prawo poboru mostowego 281—282
— Przeznaczająca na przyjęcie Najj. Państwa kwotę 25.000 zł. 417
— W sprawie szkoły weterynaryi we Lwowie . . . . . 501—504
— W przedmiocie urządzenia latrynowego w szpitalu Lwowskim 504
— Przeznaczająca na wsparcie Unitów Chełmskich 3000 zł. 509
— Budżet funduszu szkolnego na r. 1876 . . . . . 529—530
— Statut dla szpitala powszechnego we Lwowie tudzież etat posad i płac przy szpitalu powszechnym we Lwowie (aleg. 7) 605
— O wliczeniu lat służby lekarzom urzędnikom i sługom szpitala lwowskiego . . 605
— Statut krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie tudzież etat posad i płac tegoż zakładu . . . . . 696—699
— O dodatku osobistym dla dyrektora w Kulparkowie i o wliczeniu lat służby lekarzom urzędnikom, i sługom tegoż zakładu . . . . . 699—701
— Przyznająca pisarzowi przy szpitalu St. Ducha w Krakowie dodatek 200 zł. . . 701
— Przyznająca szpitalom sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie zasiłek 1198 zł. 710
— Podwyższająca zasiłek dla zakładu głuchoniemych we Lwowie na 4000 zł. . . 710
— Przyznająca dla szkół gimnastycznych we Lwowie zasiłek 1000 zł. . . . 711
— O subwencyi 12,000 zł. dla teatru polskiego i opery we Lwowie . . 711—712
— Podwyższająca zasiłek dla szkoły żeńskiej w Kołomyi na 400 zł. 714
— Przyznająca dla muzeum przemysłowego w Krakowie zasiłek 2000 zł. . . . 714
— O użyciu kwoty 2000 zł. przeznaczonej na stypendya dla uczniów weterynaryi . 715
— Wyrażająca przekonanie, że Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju . . . 735
— Przyznająca stałą subwencyę dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie . . . 740
— W przedmiocie regulacyi rzeki Breń 750
— W sprawie subwencyi dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo ruskich książek szkolnych . . . . . 774—775
— Przyznająca Towarzystwu tatrzańskiemu zasiłek na lat 3 778
— Przyznająca Arnolfowi Nawratilowi zasiłek na 2 lata na cele naukowe . . . 778
— Przyznająca Maurycemu Rosentalowi datek na kształcenie się w muzyce . . 779

Stronica

Uchwała. Udzielająca subwencyi na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“ 779
— Udzielająca gminie Nadwórna 300 zł. na sprawienie sikawki 779
— Udzielająca ks. Buraczyńskiemu proboszczowi w Przeroślu zapomogę 300 zł. . 781
— O udzieleniu subwencyi 2000 zł. na odbudowanie kościoła w Gorlicach . . 781
— Przyznająca siostrom miłosierdzia w Nowosiołkach subwencyę na szkołę i szpital . 783
— Udzielająca jednorazowy datek dla biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie . . 784
— Przeznaczająca subwencyę na restauracyę sali teatralnej we Lwowie . . . 784
— O udzieleniu pożyczki klasztorowi Benedyktynek w Przemyślu . . . 784—785
— Przeznaczająca zasiłek dla komisyi fizyograficznej w Krakowie i dwa stypendya po 1000 zł. dla górników 803
— Budżet funduszu krajowego na r. 1876 (aleg. 8. do sprawozdania z 30. posiedzenia) 804
— Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu kraj. na r. 1876 . . . 804
— Upoważnienie dla Wydziału krajowego do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej w budżecie na r. 1876 804
— Przyjęcie do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału krajowego . . 833
— Zezwalająca gminie m. Buczacza na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina 878
— Zezwalająca gminie Kiczni na pobór 200% dodatku do podatków . . . 880
— Zezwalająca gminie Czudec na pobór 80% dedatku do podatków . . . 881
— Zezwalająca gminie Podhajce na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa 874
— Zezwalająca gminie Budzanów na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, moszczu i wina 874
— Zezwalająca gminie Jasło na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina 878—880
— W przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . . 860
— W sprawie zmian w podziale kraju na okręgi sądów powiatowych . . 910—922
— W przedmiocie tłómaczenia art. 12. ustawy z 2. maja 1873 (o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego) 928
— Udzielająca Ferdynandowi Koestlichowi veniam aetatis 933
— Przyznająca sierotom po śp. Karolu Iwanickiemu dar z łaski 225 zł. . . . 937
— Nadająca Radzie powiatowej w Chrzanowie prawo poboru myta drogowego . . 926
— Nadająca obszarowi dworskiemu w Woli Mieleckiej prawo poboru myta przewozowego 927

Ujazd (obacz: Brzyska).

Ujejski Aleksander. Petycya o pozostawienie obszaru dworskiego w Denysowie w okręgu politycznym i sądowym Tarnopolskim 514
Załatwiona (jak aleg. CVII) . . . . . 910—922

Unici. Petycya komitetu ku wspieraniu Unitów duchownych, wychodźców z Chełmskiej dyecezyi o udzielenie wsparcia 2000 zł. 94
Odstąpiona z petycyjnej do komisyi budżetowej 117
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXXXVII) 504
Wniosek p. Antoniewicza o odesłanie petycyi do rządu 505
Odrzucenie tego wniosku o przyjęcie wniosku komisyi 509

Uniwersytet (obacz: Interpelacya p. Skrzyńskiego. — Prawo polskie. — Wydział lekarski).

Urlopnicy (obacz: Kolbuszowa).

Urlopy (obacz: Posłowie).

Urzędnicy (obacz: Przemyśl. — Rudki. — Wydział krajowy).

Uścieczko (obacz: Okręgi).

Stronica

Ustawa: zezwalająca gminie m. Strzyżowa na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych 11
— względem rozłączenia osad Obarzym i Temeszów 69
— W przedmiocie przemiany oznaczeń miar i wag zawartych w ustawach krajowych na miary i wagi metryczne . . . . . 205—208
— O kompetencyi c. k. Sądów w sprawach serwitutowych . . 188—192, 693—694
— O ochronie własności polowej (aleg. 6.) 560
— O zniesienie prawa propinacyi w król. stoł. mieście Lwowie . . . 694—696
— O wykupnie prawa propinacyi (aleg. 9.) 818
— Przeciw pijaństwu 873
— Zezwalająca gminie Tyczyn na pobór opłat gminnych od słodzonych i niesłodzonych napojów spirytusowych 876
— O zmianie poboru opłat od napojów spirytusowych w gminie Kalwarya . . 875
— O zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty . . . 877
— O zezwoleniu gminie m. Jasła na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 878

Ustawodawstwo krajowe (obacz; Cyga).

Utrata mandatu (obacz: Gawronek.)

V.

Venia aetatis et studiorum. (obacz: Bem. — Gordon. — Koestlich.)

W.

Wadowice (obacz: Podatek.)

Wagi (obacz: Metryczne miary.)

Wasylkowce. Petycya gminy o wypłatę należytości za budowę drogi 50
Przesłana c. k. Namiestnictwu do załatwienia 217

Wdowia pensya (obacz: Baley. — Halikowska. — Hauptmann. — Osińska. — Romankiewicz. — Seredyńska. — Sołtykiewicz. — Swierczewska.)

Wernicki Jazef. Petycya z projektem reformy ustawy drogowej 62

Weterynarya. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wydatkach na szkołę weterynaryi (aleg. XL) 53
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXXXV.) rozprawa ogólna . . 483—501
Wniosek p. Hausnera o wzięcie pod obrady wniosku Wydziału krajowego . . 484
Poprawka p. Skrzyńskiego do wniosku p. Hausnera 497
Odrzucenie w imiennem głosowaniu wniosków pp. Hausnera i Skrzyńskiego . . 501
Przyjęcie wniosków komisyi z poprawką p. Hausnera do ustępu 4. (o języku wykładowym) tudzież całej uchwały w trzeciem czytaniu . . . . . 501—504
— Uchwały budżetowe w sprawie szkoły weterynaryi . . . . . 714—716

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:
— Wezwanie o wyjednanie ustawy wymagającej aktu notaryalnego do ważności zapisu na sąd polubowny 70
— Petycya gminy Rożnowa o ustanowienie tamże posterunku żandarmeryi . . 90
— Petycya gminy Maćkowce w sprawie wykupna mesznego i t. p. danin . . 120

Stronica

— Petycya Józefa Baley o wyznaczenie pensyi wdowiej lub zapomogi . . . 194
— Petycya Rady powiatowej w Rudkach o uwolnienie od podatku płac urzędniczych niżej 1000 złr. 203
— Wezwanie o wyjednanie nowej ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych i pomnożenie etatu urzędników sądowych 216
— Petycya gminy Jeziorki o wpisanie tamtejszych gospodarstw do ksiąg gruntowych gminy Grębów 217
— Petycya gminy Wasylkowce o wypłacenie należytości za budowę drogi . . 217
— Petycya gminy Kolbuszowa w przedmiocie zaopatrywania urlopników w mundury . 217
— Wezwanie w przedmiocie prowadzenia metryk ludności izraelickiej . . 265—268
— Wezwanie w sprawie roformy zakładów kontumacyjnych i zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej. . . . . 260—262
— Wezwanie w sprawie oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacyi kraju 263
— Wezwanie w sprawie ograniczenia stopy procentowej przy pożyczkach . . . 280
— Wezwanie w przedmiocie uregulowania eksploatacyi minarałów żywicznych . . 280
— Względem wykonywania §. 21, 31 i 36 nstawy kraj. o nadzorach szkolnych . . 381
— W przedmiocie założenia we Lwowie szkoły weterynaryi kosztem państwa . . 504
— Względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie i w Krakowie . . 538
— Względem zrównania feryj szkolnych w Uniwersytetach z feryami w szkołach średnich . . . . . 538—539
— Względem utworzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim . . . 539
— Względem reformy ustawodawstwa o należytościach prawnych . . . 539—540
— Względem usunięcia usterek i wadliwości w zastosowaniu przepisów o należytościach prawnych w drodze administracyjnej 540
— Względem reformy ustawy o pertraktacyach spadkowych 544
— O pomnożenie liczby lekarzy powiatowych i weterynarzy, tudzież o reformę sposobu szczepienia ospy 709
— O założenie szkoły górnictwa w Krakowie i wyznaczenie stypendyów dla górników 803
— O wyjednanie uwolnienia funduszu propinacyjnego od podatku a wszelkich pism i czynności od należytości skarbowych 817
— O republikacyę przepisów o szynkowaniu tudzież zmian w ustawach mających na celu zaostrzenia przeciw pijaństwu 873
— W przedmiocie uregulowania taryf na galic. kolejach żelaznych, w sprawie zlania kilku kolei już istniejących i budowy nowych 910
— W sprawie zaprowadzenia prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych 928
— Petycya Michała Skrzyszowskiego w przedmiocie szkody wyrządzonej przez wyłowienie ryb 934
— Petycya Wydziału powiatowego w Birczy o ulżenia w ściąganiu zaległości podatkowych. 934
— Petycya Wydziału powiatowego w Kałuszu o przydzielenie okręgów sądowych Kałusz Wojniłów do Stanisławowa . . . . . 937—938
— Petycye gmin powiatu sądowego w Rozwadowie, Rady powiatowej w Mielcu i Wydziału powiatowego w Nisku o ustanowienie trybunałów I. instancyi . . . 938
— (obacz również: Rada szkolna krajowa).

Wieliczka. Petycya gminy o wyjednanie wolnego poboru surowicy. Odesłana do Wydziału krajowego 758

Stronica

Wieniec (obacz: Pieniążek.)
Wiktorów (obacz: Myta.)
Wisła (obacz: Brzegi.)
Wisłocki Emil. Petycya o subwencyę na cele literackie (załatwiona) 9, 200
Włościanin (obacz: Jordan.)

Wnioski samoistne posłów.

— Antoniewicza o zmiany obowiązujących przepisów o języku wykładowym w szkołach (obacz: Język).
— Biłousa o utworzenie w kraju szkół fachowych rzemieślniczych (ob. Szkoła).
— Biłousa o utworzenie w kraju kilku niższych szkół średnich (ob. Szkoła).
— Chełmeckiego w przedmiocie praw katechetów szkół ludowych (ob. Katecheci).
— Cywińskiego z projektem wykupna prawa propinacyi (ob. Propinacya).
— Dunajewskiego o zrównanie czasu feryj w szkołach średnich i wyższych (ob. Ferye.)
— Gniewosza o uchwalenie noweli do ustawy drogowej z r. 1866. (ob. Drogi.)
— Gniewosza o uchwalenie rezolucyi w sprawie stosunku szpitali lwowskich do funduszu krajowego (obacz: Szpital.)
— Golejewskiego w przedmiocie kwalifikacyi pisarzy gminnych (ob. Pisarze.)
— Grocholskiego w przedmiocie podróży Najj. Pana do Galicyi (ob. Cesarz.)
— Grocholskiego w przedmiocie kredytu na koszta przyjęcia Najj. Państwa w kraju (obacz: Cesarz.)
— Grocholskiego o wyrażenie zaufania do Rady szkolnej krajowej . . . 717
— Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast (obacz: Statut.)
— Hausnera w przedmiocie urządzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim (obacz: Lekarski Wydział.)
— Hoszarda w przedmiocie wykonania ustawy o nadzorach szkolnych (ob. Szkoła.)
— Jasińskiego Al. w sprawie zastosowania miar metrycznych do poboru podatku konsumcyjnego od wina w mieście Lwowie (obacz; Lwów.)
— Jędrzejewskiego w przedmiocie podatku spadkowego i prowadzenia aktów pośmiertnych (obacz: Podatek).
— Jędrzejowskiego w przedmiocie zakazania sprzedaży gorących trunków na kredyt lub na zastaw (obacz: Pijaństwo.)
— Kaczały w sprawie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w głównej szkole wzorowej t. z. gr. kat. (obacz. Język).
— Kamińskiego o uregulowanie stosnnków między narodowością polską i ruską (obacz: Narodowość.)
— Kocyłowskiego o zmianę §. 12. ustawy drogowej z r. 1866 (obacz: Drogi.)
— Kocyłowskiego o nadanie gminom prawa poboru „czopowego“ (ob. Czopowe).
— Króla o przekazanie komisyi listu J. Florkiewicza w sprawie zniesienia prawa propinacyi (obacz: Propinacya.)
— Krzeczunowicza w sprawie zniesienia prawa propinacyi (ob. Propinacya.)
— Krzyżanowskiego w przedmiocie nauki języka niemieckiego (ob. Język.)
— Rydzowskiego o subwencyę na umieszczenie krakowskiej szkoły sztuk pięknych (obacz: Szkoła).
— Siwca o o zniesienie Rad powiatowych (obacz: Rady.)
— Skrzyńskiego w sprawie budowy gmachu sejmowego (obacz: Wydział krajowy.)

Stronica

— Skrzyńskiego w przedmiocie reformy zakładów kontumacyjnych, wyrobu soli bydlęcej i regulacyi pastwisk gminnych (ob. Bydło.)
— Skrzyńskiego o utworzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie (ob. Szkoła.)
— Skrzyńskiego o zaprowadzenie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych we Lwowie i w Krakowie (obacz: Prawo.)
— Stępka o wypracowanie ustawy karnej przeciw pijaństwu (ob. Pijaństwo).
— Stępka o uregulowanie stopy procentowej przez ustawę (obacz: Procenta).
— Tettmajera o utworzenie w Nowym Targu niższego gimnazyum (ob. Nowy Targ.)
— Tyszkowskiego w sprawie wykupna prawa propinacyi (obacz: Propinacya).
— Wolańskiego Er. w przedmiocie taryf zbożowych na kolejach żelaznych (ob. Koleje).
— Wolańskiego Er. o zmniejszenie kosztów administracyi dróg (ob. Drogi.)

Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:

— O budżecie krajowym na r. 1876 (obacz: Budżet).
— Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1874 do 31. stycznia 1875 (obacz: Wydział krajowy).
— W przedmiocie zmiany ustawy drogowej z r. 1866 (obacz: Drogi).
— O ustanowieniu nowych trybunałów I instancyi w zachodniej Galicyi (obacz: Sądy).
— O potrzebie aktów notaryalnych do ważności zapisów na sądy polubowne: (obacz: Sądy).
— W przedmiocie rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów (obacz: Obarzym).
— W przedmiocie zmiany miar i wag w ustawach krajowych na miary i wagi metryczne (obacz: Metryczne miary).
— O uchwalenie ustawy względem podniesienia chowu bydła (obacz: Bydło).
— W przedmiocie wykończenia drugiego piętra i pokrycia dachu w zabudowaniu lwowskiego szpitala (obacz: Szpital).
— W przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic (obacz: Szpital).
— W sprawie przyznania inżynierom okręgowym praw stałych urzędników krajowych (obacz: Inżynierowie).
— W przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego (obacz: Wydział krajowy).
— W przedmiocie ochrony ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów i innych owadów (obacz: Owady).
— W sprawie pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego dla wykonywania nadzoru nad majątkami gmin (obacz: Wydział krajowy).
— W przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego (obacz: Nafta).
— W przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych (obacz: Szpital).
— O stanie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego (obacz: Leśnictwo).
— W przedmiocie wydatków na szkołę weterynaryi (obacz: Weterynarya).
— W sprawie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym (obacz: Górnictwo).
— W sprawie tłumaczenia art. 12. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego (obacz: Nauczyciele).
— W przedmiocie urządzenia latrynowego w szpitalu lwowskiem (obacz: Szpital).
— W przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe (obacz: Dublany).
— Memoryał w sprawie taryf przewozowych na kolejach żelaznych (obacz: Koleje).

Stronica

— W przedmiocie zezwolenia gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i innych opłat na pokrycie potrzeb gminnych (obacz: Podatek).
— O omyceniu dróg, mostów, przewozów i t. d. (obacz: Myta).

Wnioski rządowe (obacz: Przedłożenia).

Wodna ustawa (okacz: Krosno).

Wodne budowy. Uchwała budżetowa . . . . . 749—750
— (obacz: Brzegi. — Brzesko. — Kostheim. — Mielec. — Nadwórna. — Zarzecze).

Wojskowe drogi (obacz: Drogi).

Wojskowi urlopnicy (obacz: Kolbuszowa).

Wola mielecka (obacz: Myta).

Wróblowice (obacz: Brzyska).

Wybory. Dyskusya o ich ważności . . . . . 45—46
— (obacz: Komisye. — Posłowie).

Wydawnictwo (obacz: Czytelnia. — Dzwonek. — Jordan. — Kalendarz. — Pieniążek. — Towarzystwo pedagogiczne. — Związek.)

Wydział krajowy. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1874 po koniec stycznia 1875 (aleg. II). 4
Wnioski pp. Skrzyńskiego i Chrzanowskiego w przedmiocie traktowania tego sprawozdania i przekazanie onego osobnej komisyi (lustracyjnej) 17, 18
Sprawozdanie komisyi (aleg. CIV) z wnioskiem o przyjęcie sprawozdania do wiadomości; rozprawa ogólna 823
Przyjęcie wniosku komisyi 833
— Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego (aleg. XXVII) 15
Rozprawa w przedmiocie formalnego traktowania tego wniosku . . . 16, 17
Sprawozdanie komisyi (aleg. XLVII). Rozprawa ogolna 70
Wniosek p. Skrzyńskiego (uznany jako samoistny) . . . . . 71—73
Poprawka p. Chrzanowskiego . . . . . 73—74
Odraczający wniosek p. Antoniewicza 76
Odrzucenie wniosku p. Antoniewicza i poprawki p. Chrzanowskiego a uchwalenie wniosków komisyi . . . . . 80—81
— Wniosek p. Skrzyńskiego w przedmiocie budowy gmachn sejmowego (uznany jako samoistny) . . . . . 71—73
Pierwsze czytanie (aleg. LII.) i odesłanie do komisyi (pozostał niezałatwiony) 103—104
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia etatu urzędników z powodu zmiany §. 98 ustawy gminnej (aleg. XXXIV) 43
Sprawozdanie komisyi z wnioskiem o przejście do porządku (aleg. LVIII) . . 154
Wniosek p. Spławińskiego o utworzenie jednej posady sekretarza . . 157—159
Wniosek p. Męcińskiego o wstawienie do budżetu kwoty 3000 zł. na pokrycie kosztów wypływających w skutek zmiany ustawy gminnej . . . . 162—164
Wniosek odraczający p. Sawczyńskiego 165
Odrzucnie tego wniosku a uchwalenie wniosku komisyi 173
— Uchwały budżetowe (koszta reprezentacyi i koszta zarządu) tudzież uwagi o drukach sejmowych i dyurnistach . . . . . 703—704
— (obacz: Brzesko. — Interpelacya p. Antoniewicza. — Inżynierowie. — Gordon. — Krzeczkowski. — Kunisz. — Lisko. — Olszewski. — Topolnicki.)

Stronica

Wydział lekarski (obacz: Lekarski Wydział.)
Wygnanka (obacz: Myta.)
Wykładowy język (obacz: Język.)
Wyszatyce. Petycya gminy o przyspieszenie wykupna mesznego skopczyny i t. p. . . . 128

Y.

Yunga Włodzimierz. Petycya o przydzielenie gminy Surmaczówki z przyległosciami do c. k. Sądu w Jarosławiu 186
Załatwiona (jak aleg. CVII) . . . . . 910—922

Z.

Zabojki (obacz: Dołżanka.)
Zagroda (obacz: Dzwonek. — Jordan.)
Zakliczyn. Petycya gminy o subwencyę na budowę szkoły 62
Załatwiona 121
Zaleszczyki. Petycya gminy o ustanowienie tamże trybunału I instancyi 251
Załatwiona 938
— Petycya gminy o powiększenie liczby posłow z miast 291
— (obacz: Interpelacya p. Wolańskiego.)
Zaliczka (obacz: Krzeczkowski. — Kunisz. — Olszewski.)
Zarzecze. Petycya gminy o zarządzenie budowli wodnych nad Sanem pod Zarzeczem . . 50
Zassów (obacz: Okręgi.)
Zbożowe taryfy (obacz: Koleje żelazne).
Zdrowia policya (obacz: Lekarze. — Rożański.)
Zembrzyce (obacz: Myta.)
Ziemiopłody (obacz: Owady.)
Złotniki. Petycya Wilhelma hr. Siemieńskiego o ustanowienie sądu powiatowego w Złotnikach. Przekazana Wydziałowi krajowemu 758
Złoczów. Petycya gminy o powiększenie liczby posłów z miast 24
— Petycya Wydziału powiatowego o przyspieszenie budowy dróg krajowych ze Zborowa do Załoziec i z Krasnego do Buska 421
— Petycya Wydziału powiatowego o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Krasnego do Buska 692
Złoty potok (obacz: Okręgi.)
Zmigrod. Petycya gminy o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztow leczenia w kwocie 233 zł. 14 ct. 213
Załatwiona przy przy rozprawie budżetowej 709
— Petycya gminy o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych w drodze egzekucyi były ściągane. Odesłana do Wydziału krajowego 822
Związek. Petycya wydawnictwa czasopisma Związek o subwencyę 356
Załatwiona odmownie . . . . . 779—780
Zwiniacz. Petycya gmin i obszarów dworskich w Zwiniaczu i Byczkowcach przeciw przyłączeniu ich do starostwa i sądu w Trembowli . . . . . 910—922

Ż.

Stronica

Żabno (obacz: Okręgi.)
Żandarmerya. Uchwalenie kosztów jej kwaterunku (rubr. IX budżetu) 740
— (obacz: Krasicki. — Rożnow.)
Żelazne koleje i ich taryfy (obacz: Koleje.)
Żrebówka. Petycya gminy o oddzielenie jej od gminy Komorówki 277
Żydaczów. Petycya gminy o ustanowienie sądu powiatowego w Żydaczowie 94
Załatwiona jak aleg. CVII . . . . . 910—922
— (obacz: Okręgi.)
Żydatycze (obacz: Lwów).
Żydzi (obacz: Kolbuszowa. — Rudki.)
Żywiec. Petycya Wydziału powiatowego o zmianę ustawy drogowej z r. 1866 480

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

1. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. kwietnia 1875.

Treść: Przedstawienie sejmowi przez J. E. hr. Namiestnika nowomianowanego Marszałka J. E. hr. Alfreda Potockiego. — Otwarcie sesyi sejmowej i przemowa zagajająca J. E. hr. Marszałka. — Przemówienie J. E. hr. Namiestnika. — Uczczenie pamięci zmarłego posła Agopsowicza. — Pismo Prezydyum Namiestnictwa do hr. Marszałka zawiadamiające o zwołaniu sejmu. — Usprawiedliwienia niebytnośc i urlopy udzielone posłom. — Wybór czterech sekretarzy i dwunastu rewidentów. — Pierwsze czytania następujących przedłożeń Wydziału krajowego: Sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1876; Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1874 po koniec Stycznia 1875; Sprawozdanie o ustawie drogowej; Sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych trybunałów Iszej instancyi w zachodniej Galicyi; Sprawozdanie o wniosku wyjednania ustawy co do ważności zapisu na sąd polubowny; Sprawozdanie z wnioskiem rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów w powiecie Brzozowskim; Sprawozdanie z wnioskiem do ustawy względem chowu bydła; Sprawozdanie o zmianie ustaw krajowych, nadających poszczególnym miastom prawo do poboru opłat od napojów spirytusowych z powodu zaprowadzenia miar metrycznych; Sprawozdanie o przyzwoleniu kredytu dodatkowego na wykończenie budowy 2 piętra i pokrycie dachu w zabudowania szpitalu lwowskiego.

Początek posiedzenia o godzinie 1. minut, 5 rano.

Posłów obecnych 99.

J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski. Wysokie Zgromadzenie! Najjaśniejszy Pan, miłościwie panujący nam Cesarz i Król Najwyższem postanowieniem z dnia 19. Marca najłaskawiej mianować raczył Alfreda hr. Potockiego Marszałkiem krajowym dla Królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Pan Marszałek objął przeszłego tygodnia urzędowanie w Wydziale krajowym a dziś mam zaszczyt przedstawić go wysokiej Izbie.

(J. E. Marszałek Alfred hr. Potocki wstępuje na trybunę).

Marszałek Alfred hr. Potocki.

Wysokie Zgromadzenie!

Najwyższem postanowieniem z dnia 3. Marca 1875 r. raczył Najj. Pan zwołać na dzień dzisiejszy Sejm krajowy. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, więc zagajam posiedzenie. Wzywam na sekretarzy prowizorycznych pp. Jasińskiego Józefa, Badeniego Józefa, Abrahamowicza, gdyż pan Rey telegrafował, że jest chorym, oraz p. Antoniewicza. (Po chwili). Ponieważ p. Antonie-

wicz jest nieobecny, zatem na jego miejsce proszę ks. Zaklińskiego.

Wysoki Sejmie!

Powołany przez Najj. Pana, Najmiłościwszego Cesarza i Króla naszego objąłem wielce zaszczytną dla mnie posadę Marszałka Sejmu krajowego. Czuję głęboko ważność przyjętego obowiązku i będę się starał wszelkiemi siłami mojemi zadość mu uczynić.

Nie łatwo mi przyjdzie zastąpić męża, który od samego początku w tym Sejmie przewodniczył, którego nazwisko niemal zrosło się z tym Sejmem i którego bezstronność i oględność dla nas wszystkich jest w miłej pamięci (brawo). Oddając mu więc winny hołd za jego zasługi — nie wątpię Szan. panowie, że jestem tłumaczem waszych uczuć (brawo, oklaski). Mam nadzieję, że zdołam zaskarbić sobie zaufanie Wasze, które mi będzie potrzebne do spełnienia ważnych moich obowiązków.

Wysoki Sejmie!

Przy ostatniej Sesyi sejmowej 3. peryodu sejmowego mamy niektóre ważne przedłożenia, które będą wymagać Waszej gorliwej pracy i głębokiego zastanowienia. Spodziewam się, że się przyczynią, gdy będą uchwalone, do dobra kraju i do dalszego jego rozwoju.

Kończę wzywając panów do wykrzyknięcia wraz ze mną na cześć Najj. Pana: Niech żyje Najjaśn. Pan!

(Izba powtarza trzykrotnie: Niech żyje Najjaśn. Pan — Mnohaja lita!)

J. E. hr. Marszałek. P. Namiestnik ma głos.

J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski.

Wysokie Zgromadzenie!

Zaledwie upłynął kilkumiesięczny przebieg czasu od chwili ostatniego zebrania sejmowego, a już ponownie nastręcza mi się sposobność powitać Wysokie Zgromadzenie w imieniu rządu, co czynię tem pochopniej, ponieważ żywię nadzieję, że w ciągu bieżącej Sesyi sejmowej uchwalone zostaną ważne i nasz kraj zywotnie obchodzące sprawy, które już w przeszłorocznem zebraniu sejmowem były przedmiotem ożywionych rozpraw.

Do ich rzędu zaliczam: ustawę drogową, ustawę sanitarną, ustawę względem podniesienia chowu bydła i ustawę propinacyjną.

Wszystkie te sprawy spiesznego i stanowczego wymagają załatwienia, albowiem chodzi tu o wdrożenie postanowień ustawodawczych, bez których prawidłowy zarząd kraju jest niewykonalny lub też o określenie istniejących dotąd uprawnień nie licujących z ustawą państwową o wolnem zarobkowaniu; zechce zatem Wysokie Zgromadzenie pomienionym pracom ustawodawczym przychylnego nie odmawiać uwzględnienia.

Przytem mam zaszczyt przedstawić i życzliwości Wys. zgromadzenia polecić p. Oswalda Bartmańskiego, wice-prezydenta Namiestnictwa, który tak jak zeszłych lat i teraz będzie pełnił obowiązki rządowego komisarza.

Z przedłożeń rządowych składam do laski marszałkowskiej na podstawie §. 19, ustępu 2. statutu krajowego 15 wniosków w sprawie zmian w terytoryalnym podziale kraju na okręgi sądowe do zaopiniowania, w myśl §. 2. ustawy z d. 11. Czerwca 1668 r.—tudzież zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych; budżety zaś funduszów indemnizacyjnych dopiero za dni kilka będę miał zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie.

J. E. hr. Marszałek. W ostatnim czasie umarł kolega nasz, poseł Agopsowicz, proszę panów wyrazić żal nasz przez powstanie z miejsca. (Izba powstaje). Weszło do Sejmu następujące pismo.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta).

Odpis. C. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie. Odpis pisma Prezydyum Namiestnictwa do Jaśnie Oświeconego Księcia Leona Sapiehy marszałka sejmu krajowego we Lwowie. L. 1741/pr.

Jaśnie Oświecony Książe.

Jego ces. i król. apostolska Mość raczył Najwyższym patentem z dnia 3. Marca b. r. zwołać na dzień szóstego (6.) Kwietnia b. r. sejmy krajowe królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Jaśnie Oświeconego Księcia w skutek reskryptu Jego Excellencyi Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 6. b. m. l. 917/MJ.

Racz Jaśnie Oświecony Książe przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu. We Lwowie d. 9. marca 1875.

J. E. hr. Marszałek. Usprawiedliwia się z nieobecności swojej ks. biskup Gałecki.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta)

Ekscellencyo, Jaśnie Wielmożny P. Hrabio!

Na wezwanie z d. 10. Marca 1875. Nr, 4. mam zaszczyt odpowiedzieć, iż nie mogę brać udziału w Sejmie kraj. rozpoczynającym się z dniem 6. Kwietnia 1875 a to z powodu obarczenia sprawami urzędu mego, które mi na wyjazd nie pozwalają.

Kraków d. 3. Kwietnia 1875.

Gałecki w. r.
biskup.

J. E. hr. Marszałek. Hrabia Siemiński prosi o urlop.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta).

Wasza Ekscellencyo!

Przyjechawszy do Nicei na święta do mej rodziny zapadłem mocno na zdrowiu i wedle orzeczeń lekarza nie będę w stanie wyjechać ztąd przed czternastu dniami, aby udać się do Lwowa dla poświęcenia się sprawom Sejmu. Zmuszony więc jestem upraszać Waszą Ekscellencyę o udzielenie mi urlopu do 20. Kwietnia b. r.

Przy tej sposobności proszę Waszą Ekscellencyę, by raczył przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i poważania mego, z któremi mam honor pozostawać Waszej Ekscellencyi

uniżonym sługą
Siemiński.

Nicea 21. Marca 1875.

J. E. hr. Marszałek. Czy wysoki Sejm pozwala na urlop? Kto się zgadza z udzieleniem urlopu zechce powstać. (Większość). Jest udzielony.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta).

Do Jego Ekscellencyi Marszałka krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. ks. Krakowskiego.

Z powodu choroby nie mogąc stawić się na Sejm 6. b. m. mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wiel. Marszałka o udzielenie mi przez Izbę urlopu na dni piętnaście.

Z głębokiem uszanowaniem
Franciszek Paszkowski,
poseł większych posiadłości okręgu
wyborczego krakowskiego.

Kraków 3. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z udzieleniem urlopu p. Paszkowskiemu na dni 15, zechce powstać (większość). Urlop jest udzielony.

J. E. hr. Marszałek. Udzieliłem ośmiodniowy urlop pp. Smarzewskiemu i Bogdanowiczowi.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta telegram).

Do trzech dni stawię się w Sejmie.

Rey.

J. E. hr. Marszałek. Przystępuję do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi: Wybór 4. sekretarzy.

P. ks. Król. Wnoszę, aby ci sami panowie, których p. Marszałek obrał, zostali potwierdzeni jako sekretarze, bo spodziewamy się, że cały Sejm na to przystanie. Osobliwie dla tego, że ci panowie już gorliwie, szczególnie p. Jasiński, dawniejszych lat pracowali i tego więc roku wielce pomocnymi będą p. Marszałkowi.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest więc wniosek księdza Króla przyjęcia panów, przezemnie powołanych na sekretarzy.

Kto jest za wnioskiem księdza Króla, zechce powstać. (Większość).

Z porządku dziennego następuje wybór 12tu rewidentów.

P. ksiądz Król: Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek: P. ksiądz Król ma głos.

P. ksiądz Król: Wnoszę, aby zatwierdzono zeszłorocznych 12tu rewidentów.

Sekretarz P. Józef Jasiński: W roku zeszłym byli rewidentami: Fortuna, Szeptycki, Wesołowski, Wolański Mikołaj, Spławiński, Zakliński, Szczepański, Torosiewicz, Krzyżanowski, Podlewski, Krasicki, Tetmajer.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby zatwierdzić tych samych na rewidentów, którzy przeszłego roku obowiązek ten pełnili. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty.

Z porządku następuje pierwsze czytanie:

Sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie funduszów krajowych na rok 1876. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos. **Ob. Al. I.**

Sprawozdawca p. Wereszczyński: (zaczyna czytać).

Sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1876.

Wysoki Sejmie!

P. Dunajewski: Uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Wnoszę, aby wysoki Sejm wybrał komisyę budżetową z 13tu członków złożoną i odesłał do tejże to sprawozdanie.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego
Ob. Al. II. za czas od 1. Lipca 1874 po koniec Stycznia 1875. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski: (zaczyna czytać).

P. Erazm Wolański: Uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Ponieważ Wydział krajowy nie proponuje żadnej komisyi, którejby ta sprawa przekazaną była, przeto pozwalam sobie postawić wniosek, aby to sprawozdanie odesłane było do komisyi budżetowej.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłane było do komisyi budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawoz-
Ob. Al. III. danie o ustawie drogowej. Sprawozdawcą jest p. Badeni.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni: (zaczyna czytać).

P. Erazm Wolański: Proszę uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni: Wnoszę, aby to odesłano do mającej się wybrać komisyi drogowej, składającej się jak w roku zeszłym z 9 członków.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłano do wybrać się mającej komisyi drogowej z 9. członków. Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych
trybunałów I. instancyi w zachodniej Galicyi. Spra- **Ob. Al. IV.**
wozdawca p. dr Smolka.

Sprawozdawca p. dr. Smolka: (zaczyna czytać).

P. ksiądz Król: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Smolka: Pod względem formalnym pozwolę sobie postawić wniosek, aby to sprawozdanie przekazane zostało komisyi prawniczej z 9. członków złożonej jak zeszłego roku.

J. Ex. hr. Marszałek: Nikt głosu nie zabiera? Kto się z tem zgadza, zechcę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie **Ob. Al. V.**
o wniosku wyjednania ustawy co do ważności zapisu na sąd polubowny. Sprawoz. p. dr. Smolka ma głos.

P. Czajkowski: Proszę uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. Smolka. Pod względem formalnym stawiam wniosek, ażeby ten przedmiot jak poprzedni, był przekazany komisyi prawniczej.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość).

Z porządku następuje punkt 9.

Sprawozdanie z wnioskiem rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów w powiecie Brzozowskim.

Ob. Al. VI. Sprawozdawca p. dr. Skwarczyński ma głos.

P. Erazm Wolański: Uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia od czytania, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Pod względem formalnym pozwolę sobie postawić wniosek, aby tę sprawę tak jak w roku zeszłym, wniosek o oddzieleniu miasta Biecza od przedmieść, odesłano do komisyi administracyjnej.

J. Ex. hr. Marszałek: Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o zmianie ustaw krajowych nadających poszczególnym miastom prawo do poboru opłat od napojów spirytusowych z powodu zaprowadzenia miar metrycznych. Sprawozdawca

Ob. Al. VII. p. dr Skwarczyński ma głos.

Głos. Proszę uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Pod względem formalnym wnoszę, ażeby Wys. Izba rzecz tę odesłała do komisyi administracyjnej.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Następuje sprawozdanie z wnioskiem do ustawy względem chowu bydła. Sprawozdawca p. dr. Skwar-

Ob. Al. VIII. czyński ma głos.

Głos. Proszę uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Pod względem formalnym wnoszę, aby Wys. Izba raczyła to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowej, któraby się składała jak w przeszłym roku z 9. członków.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ob. Al. IX.

Następuje sprawozdanie o przyzwoleniu kredytu dodatkowego na wykończenie budowy 2go piętra i pokrycie dachu w zabudowaniu lwowskiego szpitala.

P. Wład. hr. Badeni: Uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Pod względem formalnym wnoszę, aby ten przedmiot jako ściśle budżetowy odesłano do komisyi budżetowej.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Tem samem wyczerpany jest porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Proszę p. sekretarza odczytać porządek jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Józef Badeni: (czyta).

Porządek dzienny 2go posiedzenia 6. sesyi, III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 8go Kwietnia 1875 o godzinie 11 w południe.

1. Wybór komisyi budżetowej, drogowej, prawniczej, administracyjnej i kultury krajowej.

2. Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie domu położnic we Lwo- Sprawozdawca poseł Serwatowski.

3. Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierom okręgowym cechy stałych urzędników krajowych. Sprawozdawca poseł Badeni Wład.

4. Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od gorących napojów dla gminy miasta Strzyżowa. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

J. Ex. hr. Marszałek: Następne posiedzenie jutro o godz. 11. Posiedzenie zamknięte.

(Posiedzenie zamknięte o godz. 1 minut 45).

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu krajowego

z dnia 7. kwietnia 1875.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności przez posła Kraińskiego. — Pismo Prezydyum Namiestnictwa zawiadamiające o postanowieniu Najwyższem w przedmiocie uchwalonej przez Sejm zmiany w regulaminie co do interpelacyi do komisarza rządowego wystosowanych. — Udzielenie urlopów pp. Janowi hr. Tarnowskiemu i Wężykowi. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie taryf zbożowych na kolejach galicyjskich. — Wybór komisyi. — Wybór komisyi budżetowej, drogowej, prawniczej, administracyjnej i kultury krajowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie domu położnic we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przemiocie przyznania inżynierom okręgowym cechy stałych urzędników krajowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od gorących napojów dla gminy miasta Strzyżowa. — Drugie i trzecie czytanie tegoż sprawozdania.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 rano.

Posłów obecnych 110.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów skonstatowana, więc zagajam posiedzenie. Protokół wczorajszego posiedzenia złożony jest w myśl §. 25. regulaminu w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. Kraiński usprawiedliwia nieobecność swą słabością.

Od c. k. Namiestnictwa otrzymałem zawiadomienie względem uchwały o zmianie postanowień regulaminu, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Wasza Ekscellencyo!

Jego ces. kr. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 1. b. m. postanowić, iż uchwalona na posiedzeniu sejmowem z d. 13. Października r. z. zmiana §. 79. regulaminu dla Sejmu krajowego, o ile takowa dotyczy interpelacyj wystosowanych do c. k. Namiestnika, nie może wejść w wykonanie, ponieważ postanowienia co do traktowania takich interpelacyi, jako sięgające po za we-

wnętrzny zakres działania Sejmu krajowego w ogóle tylko w drodze ustawodawczej mogą przyjść do skutku, z której to przyczyny prowizorycznie obowiązujące postanowienia § 79 regulaminu czynnosci galicyjskiego Sejmu krajowego nie mogą być zmienione jednostronną uchwałą sejmową.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Waszą Ekscelencyę w skutek reskryptu p. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 3. b. m. l. 1328/M. J. upraszając, by Wasza Ekcelencya to najwyższe postanowienie zechciał podać do wiadomości Wys. Sejmu.

Przy tej sposobności racz przyjąć Wasza Ekscelencyo zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

J. E. hr. Marszałek. Wysoka Izba raczy przyjąć to do wiadomości. Są tutaj dwa pisma o urlopy.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Jaśnie Wielmożny Marszałku!

Z powodu ważnych prywatnych moich interesów, które mnie zmuszają wyjechać na czas jakiś do Węgier, upraszam Waszą Ekscelencyę o udzielenie mi sześciotygodniowego urlopu jako posłowi na Sejm krajowy.

Racz Jaśnie Wielmożny Marszałku przyjąć wyraz mego poważania i wysokiego szacunku

Jan Tarnowski
poseł Mielecki.

Chorzelów 4. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek: Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Urlop udzielony.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Ekscelencyo!

Ponieważ jestem słaby i w kuracyi, upraszam Waszą Ekscelencyę o łaskawe wyjednanie mi urlopu u Wysokiego Sejmu na trzy tygodnie począwszy od 6. Kwietnia 1875. Jak tylko pozwoli mi zdrowie, nie omieszkam jeszcze przed upływem urlopu pospieszyć na Sejm do Lwowa.

Z głębokiem uszanowaniem
Leonard Wężyk

Paszkówka 6. Kwietnia 1875.

J. F. hr. Marszałek: Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Urlop udzielony.

Jest jeden wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że w chwili kiedy nasz kraj z radością wita dokończenie kolei żelaznych, taryfy kolei żelaznych szkodliwie na interes kraju oddziaływają;

Zważywszy że koleje żelazne galicyjskie, właściwie kolej Karola Ludwika w tych czasach ustanowiła podwójną taryfę zbożową tańszą dla Wrocławia i Szczecina, droższą dla wewnętrznego przewozu, według której n. p. z Podwołoczysk do Wrocławia 105 za mil od centnara opłaca się 74 cnt., z Jarosławia do Wrocławia 64 mil, od jednego centnara opłaca się 66 cnt. a zatem za 41 mil odległości kosztuje tylko o 8 ct. mniej;

zważywszy, że zaprowadzenie taryfy jak ją zwią diferencyonalną na nasze rolnictwo, handel, przemysł (młyny parowe) najniekorzystniej oddziaływać musi;

zważywszy, że przez tak drogi transport zboża naszego, rolnictwu naszemu grozi wielkie niebezpieczeństwo nawet i upadek formalny, jeżeliby projektowana fuzya kolei Dniestrzańskiej i Albrechta z koleją Karola Ludwika przyszła do skutku albowiem wtenczas nie byłoby konkurencyi dla kolei Karola Ludwika a tem samem monopol transportu w jej jedynem spoczywałby ręku;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by we właściwej drodze postarał się o uregulowanie kosztow transportu w ten sposób, ażeby produkcya krajowa mogła wytrzymać konkurencyę zagraniczną.

Lwów 7. Kwietnia 1875.

E. Wolański wnioskodawca, Eustachy Rylski, Emil Torosiewicz, Szeptycki, Weissmann, Polanowski, A. Głogowski, Czartoryski, Czajkowski, Waygart, Czerkawski, Słonecki, Cywiński, Koziebrodzki, Skrzyński.

(Po przeczytaniu). Popierających jest 13.

J. E. hr. Marszałek: Wniosek ten nie jest dostatecznie poparty, poddam go więc do poparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek poparty, będzie więc podług regulaminu traktowany.

Są petycye do odczytania.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

L. p. 1. 25. Krosno Wydział powiatowy przez posła Józefa Jasińskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów budowy mostu na Wisłoku pod Krosnem.

2. Garbaczewski Jan nauczyciel w Tarnopolu przez posła Antoniewicza o udzielenie alimentacyi lub zapomogi.

3. Komitet dla niesienia pomocy ubogim uczniom na wszechnicy Wiedeńskiej przez posła Dunajewskiego o zapomogę.

4. Wisłocki Emil literat przez posła Waygarta o subwencyę na cele literackie.

Do petycyi Nr. 1.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Proszę o odesłanie tej petycyi do wybrać się mającej komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość).

Będzie odesłana do komisyi budżetowej.

Inne dopiero co odczytane petycye będą odesłane także do komisyi budżetowej.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Na pierwszem miejscu jest wybór komisyi budżetowej.

Czy panowie żądają kilka minut przerwy, aby się naradzić?

Głosy. Nie.

J. E. hr. Marszałek. Na skrutatorów zapraszam p. Antoniewicza, Breuera, Czajkowskiego, Dąbrowskiego, Fruchtmana, Gniewosza, Hoszarda, Apolinarego Jaworskiego, Kobylarza, ks. Krasickiego, Szczepańskiego, Torosiewicza i Erazma Wolańskiego.

Sekretarz Józef Badeni. (Czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek: Proszę pp. skrutatorów jeszcze się zatrzymać, albowiem przystąpimy do drugiego wyboru.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi drogowej z 9. członków złożonej. Na skrutatorów zapraszam pp.:

Biłousa, Drozda, Madejskiego, Pietruskiego, Popiela, Mikołaja Wolańskiego, Zawadowskiego, Zuckra i ks. Fortunę.

P. Sekretarz zechce odczytać jeszcze raz pp. skrutatorów do komisyi drogowej, bo może wszyscy nie słyszeli.

Sekretarz p. Jasiński. (Czyta powtórnie nazwiska skrutatorów.

Sekretarz Józef hr. Badeni. (Czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 15 minut.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Antoniewicz. Rezultat hołosowania do komisyi budżetowoj jest ślidujuczij: Hołosowało 93, absolutna bolsziść 47.

P. Wład. hr. Badeni. Prosimy po polsku, językiem urzędowym Sejmu jest język polski, więc sprawozdawca po polsku mówić powinien.

Sprawozd. P. Antoniewicz. Wybrani zostali pp. Baum, Chrzanowski, Czerkawski, Hausner, Jamiński, Skrzyński, Weigel, Wodzicki, Kaczała, Kaszewko, Zyblikiewicz, Zucker i Szaszkiewicz.

J. E. hr. Marszałek. Teraz następuje rezultat głosowania do komisyi drogowej. Sprawozdawcą jest p. Madejski.

Sprawozd. p. Madejski. Głosujących było 97, absolutna większość 49. Otrzymali na to głosów pp.: Jaworski Apolinary 96, Chrapek 95, Michalski 87, Gross 67, Hoppen 79, Krzeczunowicz 76, Lisiewicz 86, Męciński 80, Erazm Wolański 55.

Wszyscy 9 są wybrani. Po nich otrzymali pp. Torosiewicz 45, Waygart 29, Baum 14. Reszta głosów roztrzelona.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do wyboru komisyi prawniczej, złożonej z 9. członków.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów, których imiona p. sekretarz cdczyta.

Sekretarz p. Jasiński. Skrutatorowie do komisyi prawniczej są następujący pp.: Bodnar, Golejewski, Janowski, Jędrzejewski, Kocko, Podlewski, Siwiec, Wajgart, Włodek.

Sekretarz p. ks. Zakliński. (czyta spis posłów posłowie oddają kartki).

(Po przeczytaniu).

J. E. hr. Marszałek. Panów skrutatorów proszę aby nie odchodzili, albowiem przystąpimy do wyboru komisyi administracyjnej złożonej z 9. członków.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Z powodu, że w tym roku zapewnie nie będzie wybrana komisya gminna a zatem kwestye, tyczące się urządzeń gminnych, przekazane będą komisyi administracyjnej, wnoszę, aby liczbę członków tej komisyi podnieść do 13.

Głosy. Do dwunastu.

P. Szumańczowski. A zatem przynajmniej do dwunastu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Przystąpimy do głosowania. Kto jest za tem, aby komisya administracyjna złożona była z 12. członków, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Na skrutatorów proszę następujących pp. posłow, których imiona pan sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Jasiński. Skrutatorowie do komisyi administracyjnej są następujący (czyta):

Polanowski, Władysław Badeni, Chrapek, Czerniański, Gawronek, Głogowski, Halka, Słonecki i Kulczycki.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Upraszam, aby komisye już wybrane się ukonstytuowały i rezultat podały do wiadomości Izby.

P. hr. Wodzicki. Komisya budżetowa zbierze się w sali V.

J. E. hr. Marszałek. Przerywam posiedzenie na minut 15.

(Po przerwie).

Jest rezultat głosowania na 9. członków komisyi prawniczej.

Sprawozdawcą jest p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski. Głosujących było 94, absolutna większość 48, jedna kartka próżna, 4 kartki dla kultury krajowej.

Z tych otrzymali pp. Kabat 88, Kowalski 88, Jasiński Józef 88, Wesołowski 88, Spławiński 88, Fruchtmann 88, Rydzewski 88, Rylski 88, Waygart 74.

Sekreterz Józef Badeni. Komisya budżetowa już się ukonstytuowała, wybrała prezesem p. Wodzickiego, wiceprezesem p. Czerkawskiego, sekretarzem p. Zuckra.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do wyboru komisyi kultury krajowej, złożonej z 9. członków.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów, których nazwiska p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Jasiński. Skrutatorowie do komisyi kultury krajowej są następujący pp.:

Żołądź, Wiśniowski, Wesołowski, Szeptycki, Szaszkiewicz, Serwatowski, Sawczyński, Pawlików, Kuczkowski, Bartoszewski.

J. E. hr. Marszałek. Jest rezultat wyboru do komisyi administracyjnej.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Głosujących było 86. absolutna większość 44 z tych otrzymali pp.:

Grocholski 86, Dunajewski 86, Gniewosz 84, Hoszard 81, Kocyłowski 86, Koziebrodzki 86, Kraiński 84, Sapieha 78, Szeptycki 82, Smarzewski 84, Wężyk 61, Zakliński 78, a zatem wszyscy są wybrani.

J. E. hr. Marszałek. Proszę teraz oddawać kartki do komisyi kultury krajowej.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Skrutynium proszę odbyć po posiedzeniu, a rezultat będzie ogłoszony na następnem posiedzeniu. Teraz przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie domu położnic we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski. Ob. Al. X.

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie od czytania, kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Pod względem formalnym stawiam wniosek odesłania tego przedmiotu do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego przedmiotu do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierom okręgowym cechy stałych urzędników krajowych. Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Ob. Al. XI.

Głosy: Uwolnić od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania; kto sie z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni: Stawiam wniosek, ażeby przedmiot ten odesłano do komisyi budżetowej.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego przedmiotu do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od gorących napojów dla gminy miasta Strzyżowa.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Co do formalnego traktowania raczy Wysoka Izba zezwolić, aby tak jak bywało w latach poprzednich sprawy podobne czysto administracyjne bez drukowania wprost przychodziły do drugiego czytania, jeżeli pochodzą od Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek: Pan poseł Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni: Prosiłbym, aby tak samo postanowiono co do spraw mytniczych.

J. E. hr. Marszałek: Jest wniosek posła Skwarczyńskiego, aby sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwoleń na pobór dodatków gminnych przychodziły bez drukowania wprost do drugiego czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Jest dalej wniosek posła Badeniego, aby tak samo postępowano z sprawozdaniami Wydziału krajowego co do spraw mytniczych. Kto jest za nim zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Strzyżowa, powiatu Rzeszowskiego o zezwolenie na pobór opłaty od słodzonych napojów spirytusowych, wprowadzanych w obręb tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Ustawami z dnia 9. Stycznia 1873 i 5. Marca 1874 otrzymała gmina miasta Strzyżowa zezwolenie pobierać w latach 1873, 1874 dodatek gminny od słodzonych napojów spirytusowych, wprowadzanych w obręb miasta tego, w wysokości 24 ct. od miary niż. austr.

Obecnie zanosi zwierzchność gminna z mocy uchwały Rady gminnej prośbę o zezwolenie na pobór tejże samej opłaty w latach 1875, 1876, 1877.

Zważywszy,

że stosunki gminy Strzyżowa nie zmieniły się w niczem od ostatniej uchwały wysokiego Sejmu zezwalającej na pobór rzeczonych opłat,

zważywszy, mianowicie:

że budżet gminy Strzyżowa ograniczony w wydatkach do niezbędnych potrzeb okazuje stosunkowo znaczny niedobór mimo umieszczenia w rubryce dochodów opłat od napojów spirytusowych;

zważywszy nakoniec,

że z powodu dotychczasowego poboru tych opłat przez gminę żadne zażalenia wnoszonemi nie były, a Rada powiatowa rozpatrując tę sprawę na posiedzeniu z dnia 1. Grudnia 1874 żądanie gminy za uzasadnione uznała.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączoną ustawę, w której zastąpione są dotychczasowe miary, miarami metrycznemi wszelako bez zmiany wysokości opłat przez gminę Strzyżowa dotychczas pobieranych.

We Lwowie dnia 9. Marca 1875.

Ustawa

z dnia o pozwoleniu gminie miasta Strzyżowa, powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tego miasta.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta Strzyżowa, powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w latach 1875, 1876, i 1877 na pokrycie jej wydatków gminnych opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych, wprowadzanych w obręb tego miasta po siedmnaście (17) centów od jednego litra.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania; kto jest za przyjęciem tej ustawy w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Upraszam jeszcze raz komisye, aby się zechciały ukonstytuować, albowiem dotąd jedna się tylko ukonstytuowała.

Zawiadamiam Izbę, iż ks. Leon Sapieha prosił o ośmiodniowy urlop, który mu udzieliłem.

Następne posiedzenie będzie w piątek 9. kwietnia o godzinie 11 rano. Pan sekretarz odczyta porządek dzienny:

Sekretarz p. Abrahamowicz: (czyta):

Porządek dzienny 3go posiedzenia 6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 9go kwietnia 1875 o godzinie 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego zawierającego 15 wniosków w przedmiocie zmian w terytoryalnym podziale krajn na okręgi sądowe i polityczne.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu na umieszczenie Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Kut na pobór 75% opłaty konsumcyjnej od mięsa. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

4. Wybór komisyi terytoryalnej i petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek: Mam do zakomunikowania Wysokiej Izbie, iż komisya drogowa już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Krzeczunowicza, zastępcą przewodniczącego posła Grossa, sekretarzem posła Męcińskiego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 35.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

III. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. kwietnia 1875.

Treść: Ukonstytuowanie komisyi administracyjnej. — Udzielenie urlopu p. Konopce i usprawiedliwienie nieobecności przez posłów. — Wniosek p. ks. Króla w przedmiocie oddania listu otwartego p. Juljusza Ozdoby Florkiewicza pod rozbiór komisyi propinacyjnej. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. ks. Stępka w przedmiocie ustawy przeciw pijaństwu i nadużyciom szynków.— Ukonstytuowanie komisyi kultury krajowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego zawierającego 15 wniosków w przedmiocie zmian w terytoryalnym podziale kraju na okręgi sądowe i polityczne. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu na umieszczenie Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. — Odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej po przemówieniach pp. hr. Wodzickiego, Spławińskiego, hr. Golejewskiego, Skrzyńskiego i sprawozdawcy. — Wniosek p. Skrzyńskiego, żądający cofnięcia sprawozdania z czynności Wydziału krajowego z komisyi budżetowej i przekazania tego przedmiotu komisyi administracyjnej. — Poprawka p. Chrzanowskiego, ażeby przedmiot ten odesłać do specyalnej komisyi. — Przyjęcie wniosku z poprawką p. Chrzanowskiego po przemówieniach pp. Grossa, hr. Wodzickiego, Spławińskiego i hr. Golejewskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Kut na pobór 75 proc. opłaty konsumcyjnej od mięsa. — Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Wybór komisyi terytoryalnej i petycyjnej. — Przyjęcie wniosku p. ks. Stępka z poprawką p. hr. Golejewskiego w przedmiocie dopuszczenia wszystkich posłów na obrady wszystkich komisyi. — Wniosek p. Hausnera w przedmiocie zmiany postanowień statutu krajowego i ordynacyi wyborczej co do liczby posłów z miast.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 20

Posłów obecnych 110.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów jest obecna, więc otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokółowi ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, więc takowy uważa się za przyjęty. Komisya administracyjna ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym: ks. Leona Sapiehę, zastępcą przewodniczącego p. Grocholskiego, sekretarzem p. Gniewosza. O urlop podał: p. Konopka.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Excelencyo!

Będąc członkiem krajowej podkomisyi katastralnej w Krakowie nie mógłbym się teraz z niej wydalić bez narażenia jej na nieczynność z powodu braku potrzebnego kompletu. Dlatego ośmielam się prosić Waszej Excelencyi najuprzejmiej o udzielenie mi przynajmniej ośmiudniowego urlopu.

Racz Excelencyo przy tej sposobności przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania od

najniższego sługi
Henryk Konopka.

Kraków 7. Kwietnia 1875.

J. Ex. hr. Marszałek. Urlop ten w własnym zakresie posłowi udzieliłem.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Excelencyo!

Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Oświadczam niniejszem Waszej Excelencyi, że stan zdrowia mego nie pozwala mi jawić się na Sejmie.

Przy tej sposobności mam zaszczyt wyznać, iż jestem z wysokiem szacunkiem Waszej Excelencyi, Jaśnie Wielmożnego Hrabi Marszałka

uniżonym sługą
Maciej Hirschler
biskup przemyski.

Przemyśl 8 Kwietnia 1875.

Excelencyo!

Stan zdrowia mojego nie pozwala mi jeszcze jechać do Lwowa, o czem mam zaszczyt Waszą Excelencyę uwiadomić, dodając, iż nie omieszkam stawić się jak tylko zdrowie odzyskam. Waszej Excelencyi

najniższy sługa
C. Haller:

Wianocice 5. Kwietnia 1875.

J. Ex. hr. Marszałek. Oświadczenia te raczy Wysoka Izba przyjąć do wiadomości. Jest jeszcze wniosek.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby list otwarty p. Juliusza Ozdoby Florkiewicza podać ocenieniu komisyi propinacyjnej.

Ks. Król,
wnioskodawca.

Ks. Wierzchlejski, Ks. Stupnicki, Włodek, Michalski, Dr. Czerniański, Kuczkowski, Ks. Chełmecki, Ks. Stępek, Dr. Rutowski, Szaszkiewicz, Jan Turczyn, Wiśniowski, Garbaczyński, Podlewski.

J. Ex. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie więc traktowany według regulaminu. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyi po dzień 8. Kwietnia 1875 do Sejmu krajowego wniesionych.

5. Olszewski Konstanty i Sidorowicz Władysław adjunkci kasowi przez Wydział krajowy o udzielenie zaliczki dorównującej całorocznej płacy.
6. Gordon Jakób, dyetaryusz przez Wydział krajowy o veniam aetatis et studiorum.
7. Bircza Wydział powiatowy przez posła Tyszkowskiego o subwencyę 10.000 zł. na cele drogowe.
8. Krakowska Rada powiatowa przez posła Szumańczowskiego o reformę ustawy drogowej z 18. Sierpnia 1866 r. i uchwalenie dróg okręgowych, do których konkurować by miały gminy i obszary dworskie.
9. Jaworów, gmina przez posła hr. Szeptyckiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej co do ilości posłów z miast.
10. Sądowa Wisznia przez posła Zuckra w sprawie zniesienia prawa do poboru myta przez obszar dworski pobieranego.
11. Szczerzec, gmina przez posła Krzeczunowicza o budowę drogi ze Szczerca do dworca kolei żelaznej.
12. Lisko Rada powiatowa przez posła Skrzyńskiego o wstrzymanie budowy gmachu krajowego na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego aż do chwili ustania obowiązku płacenia dodatków na indemnizacyę.
13. Lisko Rada powiatowa przez posła Skrzyńskiego w przedmiocie uwolnienia pewnych klas ludności od opłat szkolnych.
14. Gminy Dołżanka, Domamorycz i Zabojki przez posła Fortunę o uwolnienie ich od opłaty myta lub zniżenie im tej opłaty do połowy.

Poseł Hajdamacha (przy petycyi l. 11). Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Hajdamacha ma głos.

P. Hajdamacha. Jestem właśnie posłem z tego okręgu, znam całą okolicę i mogę zapewnić, że myto pobierane na tej drodze o której w petycyi jest mowa, nieprawnie się opłaca.

J. Ex. hr. Marszałek. O tem później będzie mowa, teraz idzie tylko o formalne traktowanie.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Stawiam wniosek, aby petycya Wydziału powiatowego Krakowskiego odesłaną była wprost do komisyi drogowej.

J. Ex. hr. Marszałek. Tam została przeznaczoną.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Według regulaminu powinny wszelkie petycye być odsyłane do komisyi petycyjnej. Sekretarz nie ma prawa przeznaczać ich do tej lub owej komisyi, chyba że jest wyraźne życzenie, aby petycyę do innej komisyi odesłano. Niebyłoby bowiem komisyi petycyjnej potrzeba, gdyby petycye do innych komisyj były odsyłane.

J. Ex. hr. Marszałek. Podług regulaminu marszałek odsyła petycye do komisyi petycyjnej, jeżeli Izba inaczej nie postanowi. Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się komisyi prawniczej, ażeby niezwłocznie wypracowała ustawę karną przeciw pijaństwu i nadużyciu szynków i takową na bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożyła.

Ks. Wojciech Stępek,
wnioskodawca.

Chrapek, Szumańczowski, Garbaczyński, Firlej, Podlewski, Dr. Rutowski, Gross, Drozd, Siwiec, Torosiewicz, Kerepin, Filip Zucker, Cywiński, Oskard Kabat, Szott, Tettmayer, E. Wolański, Szaszkiewicz, Król, M. Wolański, Smolka, Zawadowski, Szurlej, Kobylarz, J. Badeni, Turczyn, Wiśniewski, Gawronek, Kuzara, Iwan Pełech, Kocyłowski, Żołądź, Michalski, Bodnar, Hubar, Włodek, Madejski, Czerniański, Czartoryjski, Dzieduszycki, Spławiński, Z. Sawczyński, Polanowski, Hoppen, Czajkowski, Iwaniszow, H. Wodzicki.

J. Ex. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu. Wzywam komisyę prawniczą, aby się ukonstytuowała i mię o tem zawiadomiła. Teraz zda sprawę p. Bartoszewski z wyboru komisyi kultury krajowej.

Spraw. p. Bartoszewski (czyta): Głosujących było 98, absolutna większość 50. Otrzymali głosów; p. Abrahamowicz 98, Dzieduszycki 98, Krasicki 98, Słonecki 97, Szumańczowski 96, Czartoryski 96, Józef Badeni 96, Szczepański 88, Polanowski 64. Ci zatem są wybrani.

J. Ex. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszem przedmiotem jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o przedmiocie zmian w terytoryalnym podziale kraju na okręgi sądowe i polityczne. — Czy nikt głosu nie żąda co do formalnego traktowania? Ob. Al. XII—XXVI.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Wnoszę, aby do tej sprawy wybrano specyalną komisyę z 15 członków złożoną.

J. Ex. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

J. Ex. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu na umieszczenie Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski. Ob. Al. XXVII.

Spraw. p. Pietruski (wstępuje na trybunę).

P. Czajkowski. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

J. Ex. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwolniony.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. Ex. hr. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Z powodu wyczerpującego sprawozdania Wydziału krajowego i sumiennego opracowania tego wniosku, w którym cały wywód oparty jest na podstawie orzeczenia znawców, sądzę, że żadna komisya tego przedmiotu zbadać nie zdoła lepiej jak to czyni sprawozdanie Wydziału krajowego. Z tego powodu wnoszę, ażeby stosownie do paragrafu 50 regulaminu upoważnić Wydział krajowy, by wniósł tę sprawę do Izby bez odsyłania jej do komisyi. Pan Marszałek zechce zatem zarządzić postawienie tego wniosku za kilka dni na porządku dziennym, ażeby wszyscy mogli się z tą sprawa obeznać.

Sprawozdawca p. Pietruski. Pozwolę sobie być przeciwnym temu wnioskowi. Zeszłego roku wniósł Wydział krajowy wnioski dotyczące odebrania akt grodzkich w zarząd Reprezentacyi krajowej i wskutek podobnego wniosku jak niniejszy odesłano tę sprawę do Wydziału krajowego jako do komisyi. Przy drugiem czytaniu wszelako okazała się potrzeba odesłania tej sprawy do komisyi prawniczej, wskutek czego rzecz się niepotrzebnie przewlokła. Sądzę zatem, że należy tę sprawę traktować jak inne, t. j. odesłać do komisyi sejmowej a mianowicie do komisyi budżetowej. Zeszłego roku była ona w komisyi administracyjnej, bo chodziło wtedy o to, czy budować taki gmach czy nie, a obecnie idzie o zakupno gruntu, w ogóle o kwestyę finansową, więc należy ta sprawa do komisyi budżetowej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Muszę popierać wniosek p. Wodzickiego, albowiem to co sprawozdawca Wydziału krajowego przedstawił, wcale rzeczy nie zmienia. Że się tak stało ze sprawą archiwum, to nie koniecznie tu tak znowu stać się musi. Nie trzeba daremnie czasu tracić i komisyi zajmować, skoro ona nic już więcej powiedzieć nie może, zwłaszcza że już orzeczono, iż gmach ma być budowany.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zgadzam się w części z członkiem Wydziału krajowego, ażeby tę sprawę przekazać sejmowej komisyi, ponieważ przedmiot ten nie jest jeszcze dostatecznie wyczerpany i wyjaśniony. Nie zgadzam się atoli z tem, żeby ją przekazywać komisyi budżetowej. Owszem wnoszę, ażeby ją odesłać do komisyi administracyjnej, która jest z tym przedmiotem obeznaną i tem łatwiej będzie mogła o nim zdać sprawę.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Członek Wydziału krajowego wspomniał, że tu chodzi o cyfrę, ja zaś nie przypuszczam, ażeby komisya za kilka dni mogła zbadać ten przedmiot pod względem finansowym. Jeżeli zaś p. Golejewski obawia się, iż dyskusya będzie za długą, gdy przystąpimy do rozbioru wniosków Wydziału krajowego, to doświadczenie nas uczy, że wnioski przychodzące od komisyi także nie uchylały dyskusyi.

Jeżeliby chciała komisya sejmowa znowu sprowadzać znawców i wszystko na nowo przerabiać, co Wydział krajowy z takim mozołem zrobił, w takim razie praca byłaby i zbyteczną i niedokładną. Obstaję zatem przy moim wniosku.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Popieram wniosek szanownego referenta, ażeby tę sprawę do komisyi sejmowej odesłać; nie idzie tu bowiem tylko o zakupno gruntu. Gdyby się na tem sprawa ograniczała, to rzeczywiście nie potrzebowałaby komisya tego badać, bo to jest wyczerpująco przedstawione w sprawozdaniu Wydziału krajowego i wątpię, ażeby mogły powstać jakieś różniące się w tym względzie zdania, ale tu idzie o to, aby całą przeszłoroczną uchwałę zmienić, gdyż wskutek tego co dziś przedkłada Wydział krajowy, ta uchwała i te postanowienia zmienione być muszą. Skoro bowiem tam powiedziano, że się ogranicza cały wydatek na 500.000 złr. a my dziś tu uchwalamy sto kilkadziesiąt tysięcy na grunt, to oczywiście, że niemożebnością jest, ażeby reszta budowy mogła być dokonana za 350.000 zł. Ztąd dalej wypływa, że polecenie dane Wydziałowi krajowemu, aby nam kosztorys tego planu przedłożył, nie możebnem będzie do wypełnienia, albowiem ani planu ani kosztorysu nikt przedłożyć nie może w granicach 350.000 zł. Gdybyśmy więc tej zmiany nie przyjęli, to Wydział krajowy nie byłby w stanie

wypełnić polecenia, które mu przez Sejm w zeszłym roku poruczone zostało.

Głosy. Zamknięcie dyskusyi.

J. Ex. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem raczy rękę podnieść. Większość. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Muszę sprostować, co powiedział p. Skrzyński. Zeszłego roku przyzwolił Sejm kwotę 500.000 zł., ale wyraźnie powiada komisya w swoich motywach i było to przy dyskusyi podniesione, że nie wchodzą w to koszta zakupna gruntu i koszta finansowania. Więc oddzielne są koszta budowy od kosztów zakupna gruntu i finansowania.

P. Skrzyński. Obstaję przy moim wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Są trzy wnioski. Najdalej idący jest wniosek p. Wodzickiego, więc poddam go najpierw pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość).

Głosy. Nie wiemy, o co chodzi.

J. E. hr. Marszałek. Czy mam powtórzyć wniosek?

Głosy. Tak jest.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek posła Wodzickiego opiewa, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu na umieszczenie Wys. Sejmu i Wydziału krajowego, wnieść do Sejmu wprost do drugiego czytania, nie odsyłając do żadnej komisyi. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upada.

Jest dalej wniosek posła Golejewskiego o odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej i wniosek posła Pietruskiego o odesłanie jej do komisyi budżetowej. Kto życzy sobie, żeby była odesłaną do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi administracyjnej.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Na pierwszem posiedzeniu, kiedy jeszcze nie były wszystkie komisye ukonstytuowane i kiedy nie było wiadomem, jakie przedmioty przekazane im zostaną, Wysoki Sejm poruczył komisyi budżetowej rozpoznanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Komisya budżetowa jest już dziś jak wiadomo dosyć obarczoną, bo prócz budżetu, który jest może najważniejszym przedmiotem obrad naszych, ma jeszcze bardzo wiele innych ważnych spraw sobie przekazanych. Oprócz tego, jak co roku, wątpić nie można, że nie mało wpłynie do komisyi budżetowej petycyj. Otóż wszystkie te sprawy są tego rodzaju, że załatwione być muszą i nie mogą być jak przy innych komisyach do następnej Sesyi odroczone. Byłoby zaś do życzenia, aby komisya budżetowa tego roku nie tak późno jak dawniej lecz wcześniej, mogła ze swoim elaboratem przyjść do Wysokiej Izby. Wtenczas będzie ta Izba mogła budżet należycie rozpoznać i wszystkie wiążące się z tem kwestye administracyjne dokładnie omówić i wyświecić. Z tego powodu wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył przekazać rozpoznanie sprawozdania Wydziału krajowego innej komisyi a nie budżetowej, a mianowicie, aby przekazane to zostało komisyi administracyjnej. Komisyę administracyjną dlatego proponuję, że jak wiadomo, złożoną jest z 12. członków i w tej Sesyi nie będzie miała zbyt wiele i zbyt ważnych zajęć. Osobnej komisyi, jak to się działo w latach poprzednich, nie proponuję, aby Izbie nie zabierać wiele czasu wyborem, jakoteż ze względu na to, że komisya administracyjna będzie miała aż nadto czasu, aby sprawozdanie rozpoznać. Jestem z zasady przeciwnym temu, żeby komisyę budżetową obciążać, albowiem nie uważam tej sprawy jako rzecz mniejszej wagi, którą się tylko do innego ważnego przedmiotu przyczepia. Sądzę zaś, że rozbiór sprawozdania z wszelkich spraw administracyjnych jest bardzo ważnem zadaniem dla Wysokiej Izby, i że obowiązkiem Reprezentacyi kraju jest ocenić i pod ścisłą wziąć kontrolę działalność najwyższej, autonomicznej instytucyi krajowej. Dlatego jestem zatem, aby Wysoki Sejm raczył uwolnić komisyę budżetową od tego sprawozdania a przekazał je komisyi administracyjnej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jeżeli W. Sejm przychyli się do pierwszej części wniosku posła Skrzyńskiego i rostrzygnienie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego przekazane już komisyi budżetowej, odbierze tejże komisyi, wówczas z motywów, przytoczonych przez szan. posła Skrzyńskiego zupełnie inna zdaniem mojem wypływa konkluzya, niż po-

stawiona w jego wniosku. Mianowicie, jeżeli uważa sprawę tę za bardzo ważną, a z drugiej strony przyznać musi, że przedmioty nią objęte i czynności Wydziału krajowego w sprawozdaniu opisane, nie należą tylko do zakresu komisyi administracyjnej, ale do wielu innych komisyj, gdyż mieszczą w sobie przeważnie sprawy budżetowe, drogowe, szkolne, prawnicze i inne, przeto powinien był przyjść do konkluzyi, że trzeba sprawozdanie o czynnościach Wydziału przekazać komisyi oddzielnej. Jeżeli zatem Wysoka Izba odbierze tę sprawę komisyi budżetowej, której zakresu ona najbliżej się tyczy i do której Sejm już ją przed dwoma dniami przekazał a przeto przy niej powinnaby już pozostać, w takim razie najstosowniej będzie, przekazać ją nie komisyi administracyjnej, ale komisyi oddzielnej, jak to już dwukrotnie w poprzednich latach się stało.

Wnoszę, więc, aby w razie przyjęcia przez Sejm pierwszej części wniosku p. Skrzyńskiego i odebrania sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego komisyi budżetowej, sprawozdanie to przekazać do roztrząśnienia oddzielnej komisyi.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Obaj posłowie, którzy przemawiali w tej sprawie, należą do komisyi budżetowej. Widzę zatem z tego, że sprawa ta w łonie komisyi budżetowej przez komisyę samą nie była wcale traktowaną.

P. Chrzanowski. Była traktowaną, lecz komisya budżetowa żadnej uchwały nie powzięła a p. Skrzyński mówił tylko w swojem imieniu.

P. Gross. Zapadła jednak uchwała, aby to sprawozdanie przekazane było komisyi budżetowej. Jeśli słyszę p. Chrzanowskiego, że była traktowaną to pytam się, czy wniosek ten jest wnioskiem komisyi budżetowej? Jeżeli nie, to stawiam wniosek, aby nad wnioskiem p. Skrzyńskiego przejść do porządku dziennego i ażeby zażądać sprawozdania komisyi budżetowej w całości, ponieważ ma sobie przekazaną tę czynność, t. j. rozpatrzenie się w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego więc od niej, a nie od członka komisyi taki wniosek wyjść powinien.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jako przewodniczący komisyi budżetowej muszę wyjaśnić jej stanowisko w tej sprawie. Kwestya ta była poruszaną w komisyi budżetowej, wszelako żadnej uchwały komisya budżetowa nie powzięła.

Przekonaliśmy się tylko z tego wielkiego nawału zadań, jakie komisya ma do spełnienia, że rzeczywiście trudno nam będzie wywiązać się dokładnie, sumiennie i wszechstronnie ze zbadania czynności Wydziału krajowego. Była więc mowa o tem, że którykolwiek członek, może postawić w Izbie wniosek, aby komisyę budżetową uwolnić od tego zadania.

Innej jednak konkluzyi ze strony komisyi nie było. Nie pojmuję zresztą, dlaczegoby członek Izby jakkolwiek jest członkiem komisyi nie mógł postawić takiego wniosku, który uważa za pożyteczny. Tak uczynili pp. Chrzanowski i Skrzyński. Chciałem więc tylko powiedzieć, że większość komisyi przez moje usta oświadcza, że czas jej nie wystarcza i że sądzi, że inna komisya łatwiej temu zadaniu podoła, niżby to w tym stanie rzeczy komisya budżetowa uczynić mogła.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wobec tego wyjaśnienia nie zachodzi żadna przeszkoda, ażeby odebrać ten przedmiot komisyi budżetowej. Wniosek p. Chrzanowskiego, ażeby tę sprawę przekazać komisyi oddzielnej, uważam za najwłaściwszy, ponieważ dotycząca komisya ma trutynować całą czynność Wydziału krajowego w sprawozdaniu przytoczoną, całą administracyę. Sądzę więc, że należy wybrać osobną komisyę, nie zaś odsyłać ten przedmiot do komisyi administracyjnej. Dlatego popieram wniosek p. Chrzanowskiego. Wnoszę, aby komisya ta składała się z siedmiu członków.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popieram wniosek p. Skrzyńskiego, ażeby sprawę tę przekazać komisyi administracyjnej, ponieważ tego roku nie będzie ona miała wiele zajęć.

J. E. hr. Marszałek: Jest naprzód wniosek p. Grossa, aby nad wnioskiem p. Skrzyńskiego przejść do porządku dziennego.

P. Gross. Ja po wyjaśnieniu ze strony p. Wodzickiego cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Są więc dwa wnioski: p. Skrzyńskiego i p. Chrzanowskiego. Oba wnioski żądają, aby uwolnić komisyę budżetową od tego przedmiotu i dlatego tę pierwszą część poddaję pod głosowanie.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Teraz następuje wniosek p. Chrzanowskiego, dalej idący, aby osobną komisyę wyznaczyć do tego przedmiotu.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Sekretarze liczą głosy: jest 40. posłów za wnioskiem). Zrobimy kontra-próbę.

Kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Chrzanowskiego przyjęty.

Jest jeszcze dodatek p. Spławińskiego, aby komisya była złożoną ze 7. członków.

Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dodatek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Kut na pobór 75 proc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Nadmieniam przedewszystkiem co do formalnego traktowania, że do tej sprawy ma być zastosowaną uchwała na ostatniem posiedzeniu powzięta, aby od razu przystąpić do drugiego czytania.

Głosy. To już przyjęte.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Kut, powiatu Kosowskiego, na pobór 75 pr. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Kut, powiatu Kosowskiego, pobierała 40 pr. dodatku konsumcyjnego od mięsa, obecnie zaś uprasza o zezwolenie na pobór 75 pr. dodatku konsumcyjnego od mięsa na dziewięcioletni przeciąg czasu.

Bliższe zbadanie stosunków gminy miasta Kut, przedstawia następne wyniki:

Ogół wszystkich przychodów miejskich wynosi według dokładnego obliczenia kwotę 5172 złr. 20 ct.; wydatki zaś wynoszą pomimo znacznej redukcyi i wykreślenia kilku pozycyj kwotę 5716 złr. 40 ct. Porównawszy sumę dochodów z sumą wydatków przedstawia się niedobór w kwocie 544 złr. 19 ct. który niema żadnego pokrycia.

Nadto postanowiła Rada miejska zaradzić brakowi wody w mieście przez sprowadzenie wody źródłowej ze Starych Kut, w odległości 1600 sążni do zbiornika na rynku. Urządzenie wodociągów i utrzymywanie onych w stanie celowi odpowiednim wymaga znaczniejszych wydatków, których gmina dotychczas dla braku funduszów ponosić nie mogła.

Reprezentacya powiatowa popiera powyższą prośbę gminy, Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i powziąć uchwałę następującej treści:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem zezwala gminie miasta Kut, powiatu Kosowskiego pobierać przez lat 9 począwszy od roku 1875 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek w wysokości siedmdziesięciu pięciu (75) pr. podatku konsumcyjnego od mięsa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi terytoryalnej i petycyjnej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby komisya petycyjna tak jak dawniej i tego roku składała się z 15. członków.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby komisya petycyjna składało się z 15. członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do wyboru komisyi terytoryalnej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Chrzanowskiego Grossa, Firleja, Garbaczyńskiego, Kaczałę, Krzyżanowskiego, Golejewskiego, Stępka, Tettmayera i Kowalskiego.

Proszę pp. Skrutatorów odbierać kartki a pan sekretarz raczy odczytać spis imienny pp. posłów.

Szkretarz p. ks. Zakliński (czyta spis posłów, a posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Proszę pp. skrutatorów zatrzymać się, albowiem zaraz przystąpimy do wyboru komisyi petycyjnej. Na skrutatorów wzywam pp. Kocyłowskiego, Michalskiego, Spławińskiego, Szotta, Tyszkowskiego, Wolańskiego Erazma, Szaszkiewicza, Słoneckiego, Kuczkowskiego, Weissmanna. Pan sekreterz raczy czytać spis imienny pp. posłów.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Przerywam posiedzenie na 15 minut.

(Po przerwie.

Otwieram na nowo posiedzenie. Jest wynik wyborów. P. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński: Rezultat wyborów do komisyi petycyjnej. Głosujących było 91; absolutna większość 47, otrzymali:

Bogdanowicz 91, Dąbrowski 91, Firlej 91, Fortuna 90, Golejewski 91, Jasiński Aleks. 91, Kuczkowski 91, Szemelowski 90, Podlewski 90, Weismann 90, Piliński 88, Pawlików 87, Stępek 64, Mandyczewski 68, Rej 62; a więc wszyscy zostali wybrani.

Sekretarz p. J. Badeni: Komisya prawnicza ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Kabata; zastępcą p. Kowalskiego; sekretarzem p. Fruchtmana.

Komisya kultury krajowej również się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. hr. Dzieduszyckiego, zastępcą p. ks. Czartoryskiego, sekretarzem p. Szczepańskiego.

J. E. hr. Marszałek: Są dwa wnioski; proszę pana sekretarza odczytać je.

Sekretarz p. Abrahamowicz: (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wnoszę aby na podstawie uchwały Sejmowej wolno było członkom Sejmu uczęszczać do komisyi:

a) propinacyjnej,
b) drogowej,
c) budżetowej,
d) administracyjnej.

Ks. W. Stępek,
wnioskodawca.

Gniewosz, F. Smolka, Tetmajer, Czerkawski, Tyszkowski, A. Głogowski, Bartoszewski, Ks. Fortuna, Spławiński, E. Wolański, Szurlej, Michalski, Żołądź, Szott, Kobylarz, Kocyłowski, Bodnar, Zakliński.

Wniosek ten jest dostatecznie poparty przez 18 posłów.

J. E. hr. Marszałek: Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Abrahamowicz: (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące ustawy.

I. Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego zmieniająca §. 3. stat. kraj. z d. 26 Lutego 1861.

Zgodnie z uchwałą Sejmu naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego stanowimy, co następuje:

Art. I.

Znoszą się postanowienia §. 3. stat. kraj. z d. 26 Lutego 1861 i ustawy z d. 20 Września 1866 zawierające dodatek do §. 3. stat. kraj. a §. 3 stat. kraj. ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się z 161 członków mianowicie:

A. Z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa Tarnowskiego i biskupa Stanisławowskiego a względnie do jego instalacyi z gr. kat. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego.

B. Z rektorów uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego.

C. Ze stu pięćdziesięciu i jednego posłów wybranych jako to:

1) czterdziestu czterech posłów z klasy większych posiadaczy gruntowych;

2) z trzydziestu trzech posłów z miast w ustawie wyborczej wymienionych i izb handlowych i przemysłowych;

3) siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmiu król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach posłów do Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Księstwa Krak., zmieniająca §§. 2 i 3 kraj. ordynacyi wyborczej z d. 26 Lutego 1861.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Naszego Królestwa Gal. i Lod. i W. Ks. Kr. stanowimy co następuje:

Art. I.

Znoszą się postanowienia §§. 2 i 3 kraj. ordynacyi wyborczej z 26 Lutego 1861 w ich teraźniejszej osnowie i takowe mają brzmieć jak następuje:

§. 2.

Dla wyboru posłów z miast tworzą miasta: 1. Lwów, 2. Kraków, 3. Przemyśl, 4. Stanisławów, 5. Tarnopol, 6. Brody, 7. Jarosław, 8. Drohobycz, 9. Biała, 10. Nowy Sącz, 11. Tarnów, 12. Rzeszów, 13. Sambor, 14. Stryj, 15. Kołomyja, 16. Bochnia, 17. Brzeżany, 18. Buczacz, 19. Gródek, 20. Jaworów, 21. Śniatyn, 22. Wieliczka, 23. Złoczów, 24. Żółkiew każde jeden okręg wyborczy; zaś miasta 25. Jasło, 26. Sanok, 27. Wadowice tworzą razem jeden okręg wyborczy. Wszystkie te miasta są zarazem miejscami wyborów.

§. 3.

Lwów wybiera czterech, Kraków trzech posłów, każde z miast w §. 2 pod Nr. 3 do 24 wymienionych jednego posła, zaś Jasło, Sanok i Wadowice razem jednego posła wybierają. Wszyscy do wyboru uprawnieni w każdem mieście tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wybodo Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Otton Hausner
wnioskodawca.

Bartoszewski, Podlewski, Spławiński, Sawczyński, Filip Zukcer, Smolka, Czajkowski, Marceli Madejski, Dr. Rutowski, Kabat, Leon Chrzanowski, Abrahamowicz, Wereszczyński, Waygart, Szczepański, Dunajewski, Skrzyński, W. Dzieduszycki, Polanowski.

J. Ex. hr. Marszałek: Wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpimy z nim podług regulaminu.

P. ks. Stępek: Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek: P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek: Podałem wniosek, ażeby na posiedzenia 4. komisyi wolno było uczęszczać wszystkim posłom; będzie to z korzyścią dla Wysokiego Sejmu, bo się posłowie obznajomią, jak sprawy stoją, a w ten sposób będzie głosowanie ułatwione. — Podałem to na piśmie, ale można od razu poddać pod głosowanie i Wysoka Izba raczy uchwalić ten wniosek jako nagły bez drukowania i rozdania.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Stawiam poprawkę, ażeby do wszystkich komisyj mieli posłowie wstęp wolny,

J. Ex. hr. Marszałek: Podam wniosek p. Golejewskiego do poparcia; kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba posłów podnosi rękę). Jest poparty.

Jest wniosek, ażeby wniosek ks. Stępka był jako nagły traktowany; kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Nagłość wniosku uznana.

Dyskusya nad wnioskiem otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Dyskusya zamknięta. Poddam ten wniosek z poprawką posła Golejewskiego pod głosowanie; kto się z tem zgadza, ażeby posłowie mieli do wszystkich komisyi sejmowych wstęp wolny, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Jest rezultat wyborów do komisyi terytoryalnej.

Sprawozdawca ks. p. Stępek: (czyta): Głosujących było 98, absolutną większość 50 otrzymali:

Pp. Bartoszewski, Garbaczyński, Rutowski, Turczyn po 97 głosów, Cywiński 96, Halka i Ho-

rodyski po 95, Czajkowski 93. Chełmecki 91, Wolański Mikołaj 92, Torosiewicz 86, Sapieha 82, Kulczycki 81, Tetmajer 80, Haller 59, zatem są wszyscy wybrani.

Wzywam komisyę petycyjną i terytoryalną, ażeby się ukonstytuowały.

Porządek dzienny wyczerpany; następne posiedzenie dnia 12 Kwietnia o godzinie 11 przed południem.

Proszę p. sekretarza odczytać porządek dzienny.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta):

Porządek dzienny 4go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 12go Kwietnia o godzinie 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o uregulowanie taryf kolejowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Stępka o wypracowanie ustawy przeciw pijaństwu.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Króla, aby list otwarty Juliusza ozdoby Florkiewicza w sprawie zniesienia propinacyi, przekazać komisyi propinacyjnej do ocenienia.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o zmianę §. 2 statutu krajowego względem pomnożenia liczby posłów z miast.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów i innych owadów. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

6. Wybór komisyi z 7 członków do zbadania Sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

J. Ex. br. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. minut 20).

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu krajowego

z dnia 12. kwietnia 1875.

Treść: Urlopy udzielone posłom. — Ukonstytuowanie komisyi petycyjnej i terytoryalnej. — Usprawiedliwienia nieobecności. — Udzielenie urlopu trzytygodniowego p. hr. Zamojskiemu. — Pismo c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem w przedmiocie kompetencyi sądów do rozstrzyganla sporów o prawa gruntowe. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Kocyłowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie podań o wykupno robocizn i danin uiszczanych klasztorom, kościołom i plebanom. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya p. Antoniewicza do komisarza rządowego w przedmiocie uwalniania od opłat szkolnych. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o uregulowanie taryf kolejowych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p ks. Stępka o wypracowanie ustawy przeciw pijaństwu. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Króla, aby list otwarty Juljusza Ozdoby Florkiewicza w sprawie zniesienia propinacyi przekazano komisyi propinacyjnej do ocenienia. Przemówienie wnioskodawcy oraz pp. Skwarczyńskiego i Zyblikiewicza i odrzucenie wniosku.—Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera o zmianę §. 3. statutu krajowego względem pomnożenia liczby posłów z miast. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi specyalnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów i innych owadów — Wybór komisyi z 7. członków do zbadania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. — Wniosek p. Jędrzejewskiego w przedmiocie zniesienia lub zniżenia podatku spadkowego i oddania akt zejścia do prowadzenia gminom.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15 rano.

Posłów obecnych 102.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciwko protokółowi 3. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół zatem jest przyjęty.

Udzieliłem urlopu p. Ziemiałkowskiemu do d. 16. b. m., ks. Fortunie 8-dniowego, a p. Kamińskiemu 4-dniowego.

Komisya petycyjna i terytoryalna już się ukonstytuowały.

Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym p. Golejewskiego, zastępcą p. Podlewskiego, sekretarzem p. Kuczkowskiego. Komisya terytoryalna wybrała przewodniczącym p. Sapiehę, zastępcą p. Czajkowskiego, sekretarzem p. Bartoszewskiego.

Są tu jeszcze usprawiedliwienia nieobecności i prośba o urlop, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Ekscelencyo!

Nawał spraw połączony z zawiadywaniem tak rozległej dyecezyi jak jest Tarnowska nie pozwala mi wydalić się z Tarnowa i mieć udział w obecnie odbywającym się Sejmie krajowym, zwłaszcza, że tego lata mam zamiar odbywać wizytę kanoniczną pewnej części kościołów dyecezyi, której przeszłego roku dla braku zdrowia zaniechać byłem zniewolony.

Racz przeto Wasza Ekscelencyo mieć mię za wytłumaczonego, że tym razem nie będę mógł uczestniczyć w obradowaniach sejmowych.

Przy tej sposobności miło mi jest załączyć wyrazy uszanowania, z jakiemi mam zaszczyt pozostawać dla Waszej Ekscelencyi

uniżony sługa
Józef Alojzy
Biskup Tarnowski

Tarnów 9. Kwietnia 1875.

Wasza Ekscelencyo!

Poczuwam się do obowiązku Waszej Ekscelencyi donieść, że z powodu stanu niepomyślnego zdrowia za poradą lekarzy w obradach sejmowych udziału brać nie mogę.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Waszej Ekscelencyi
najniższy sługa
Grzegorz Michał Szymonowicz
arcybiskup Lwow. Orm.

Lwów 10. Kwietnia 1875.

Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Przeszkody nie od mojej woli zawisłe wstrzymują mnie tutaj do końca bieżącego miesiąca, śmiem więc prosić Wysoką Izbę o trzytygodniowy urlop.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Stefan Zamojski w. r.

Kraków 7. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Zamojskiemu zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Jest do odczytania pismo Namiestnictwa.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Wasza Ekscelencyo!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 3. b. m. i w skutek reskryptu Jego Ekscelencyi p. Ministra spraw wewnętrznych z d. 7. b. m. L. 1378 M. J. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako wniosek rządowy projekt do ustawy względem kompetencyi sądów do roztrzygania sporów o prawa gruntowe, które podlegają postanowieniom ces. patentu z dnia 5. Lipca 1853. dz. p. p. Nr. 130 i ustawy krajowej z dnia 26. Kwietnia 1871 dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18.

Racz Wasza Ekscelencyo zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Gołuchowski m. p.

Lwów d. 12. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Postąpi się z tem według rugulaminu.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Spis petycyj po dzień 11. Kwietnia 1875 do Sejmu krajowego wniesionych.

15. Jastrzębski Emanuel przez posła Rutowskiego z projektem o wykupnie prawa propinacyi.

16. Czarny Dunajec gmina, przez posła Spławińskiego o przywrócenie siedziby c. k. Sądu powiatowego napowrót do Czarnego Dunajca.

17. Śniatyn gmina, przez p. Hausnera o powiększenie posłów z miast.

18. Ramult Konstanty c. k. notaryusz w Bochni, przez p. Firleja o ustanowienie stałych rewidentów c. k. Sądów powiatowych przy sądach apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie.

19. Złoczów gmina, przez p. Podlewskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

20. Brzeżany, gmina, o nadanie prawa wybierania posła na Sejm krajowy.

21. Bem Franciszek, sekretarz Rady powiat. Sanockiej przez p. Słoneckiego o veniam studiorum.

22. Stanisławów Wydz. powiat. przez posła Madejskiego o załatwienie sprawy propinacyjnej.

23. Nauczyciele szkoły Wydziałowej w Jaworowie przez p. Szeptyckiego o podwyższenie płac.

J. E. hr. Marszałek. Według §. 82 regulaminu wszystkie petycye odesłane zostaną do komisyi petycyjnej, jeżeli Wys. Zgromadzenie inaczej nie zdecyduje.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, aby petycya gminy Czarnego Dunajca odesłaną została do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby petycyę gminy Czarnego Dunajca odesłać do komisyi terytoryalnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Wnoszę, aby petycyę Jastrzębskiego odesłać do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. hr. Szeptycki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szeptycki ma głos.

P. Szeptycki. Wnoszę, aby petycyę gminy Jaworowa odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Wnoszę, aby petycyę notaryusza Ramulta odesłano do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

J. Ex. hr. Marszałek. Jest interpelacya do p komisarza rządowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Interpelacya do Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Gdy ustawa z d. 27. Maja 1873 r. Nr. 258. tycząca się wykupna robocizny, prawa mlewa, mesznego, skopczyzny, proskurnego i t. p. świadczeń, jakoteż danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzach, klasztorom, kościołom, plebanom, a polegających na osobnych, od dziesięciny niezawisłych tytułach z dniem 17. Lipca 1873. w życie weszła i wiadomem jest, że strony interesowane podania o wykup do W. c. k. Namiestnictwa wniosły, a dotąd załatwienia swych podań nie uzyskały podpisani zapytują Wgo. Pana komisarza rządowego: „Jakie kroki Wysoki c. k. Rząd poczynił w celu „załatwienia wniesionych podań, ewentualnie co „stoi na przeszkodzie wykonaniu tej ustawy.“

Lwów d. 9. Kwietnia 1875.

Kocyłowski, Szott, Antoni Siwiec, Kierepin, Jędrzejewski, Chrapek, Hajdamacha, Wiszniewski, Włodek, Jan Bodnar, Oskard, Szurlej, Iwaniszów, Żołądź, Michalski, Józef Drozd, Gawronek, Hubar.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Zgłoszenia, które w skutek ustawy o wykupnie mesznego i innych tego rodzaju danin dla kościołów wniesiono, zostały tu w Namiestnictwie przetrutynowane i porównane z inwentarzami kościelnemi; wszystkie te podania odesłane zostały potem Starostwom, które według ustawy mają przeprowadzać dochodzenia, i w pierwszej instancyi orzekać. Rozpoczęcie czynności Starostw przeciągnęło się, ponieważ Namiestnictwo musiało wydać instrukcye, które zostały wydane roku zeszłego. Dziś czynności już są rozpoczęte i nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Starostwa wyroki wydawać mogły. — Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Jest jeszcze druga interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta).

Interpelacja do wysokobłahorodnoho hospodyna c. k. komysaria prawytelstwennoho.

Sojm krajowyj uchwałył na zasidaniu z d. 15 Oktowria 1874 rezolucju do Wys. c. k. Prawytel-

stwa w ciły ułekszenia w opłati szkolnoho ślidujuszczej osnowy:

Wzywajetsia Wys. c. k. Prawytelstwo, daby postanowyło, szczo ślidujet:

a) uczennyki I. klasy szkół serednych mohut uże w perwem połrocziu uderżaty uwolnenie od opłaty szkolnoj,

b) kromi uwolnenia od ciłosty dozwalajetsia w serednych szkołach uwolnenie od połowyny opłaty szkolnoj.

Poneże Sojmom hałyckim uchwałena rezolucya jest' duże ważna, pozwalajut sobi podpysanyi zainterpelowaty wysokobłahorodnoho hospodyna komysarya prawytelstwennoho: Cy i szczo w tom dili Wys. c. k. Prawytelstwo zdiłało?

Lwow, 10. ćwitnia 1875.

Dr. Antonewycz, Halka, Iwanyszow, Bodnar, Kocyłowskij, Kozanowycz, Fecak, Ks. Stępek, Hubar, Hajdamacha, Krasyckij, Kaczała, Krzyżanowskij, Zakłyńskij, Petruszewycz, Lisewycz, Michalski, Żołądź, Andrejewskij, Szumańczowskij, Kocko, Szurlej.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Uchwała Wysokoha Sojma kotorju wspomynaje interpelacya peredłożena zistała czeres Namistnyczestwo Ministerstwu, poneże sprawa ta musyt buty uchwałena w Radi państwa.

Odnakoż do toj pory Namistnyczestwo ne maje wid Ministerstwa żadnoj widpowisty i sprawa ta ne buła do seho czasu w Radi państwa. Jak prawitelstwo uznajet tuju sprawu, na to ne mohu widpowisty, ałe Namistnyczestwo poperło jeju jak najsylnijsze.

J. Ex. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o uregulowanie taryf kolejowych. Wnioskodawca p. Erazm Wolański ma głos.

Ob. Al. XXVIII.

Sprawozdawca p. E. Wolański (z trybuny).

Sprawa, którą właśnie mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, jest wielkiej wagi i doniosłości; odnosi się bowiem do stosunków naszych ekonomicznych i handlowych. Sprawa ta jest ważną dla każdego kraju, a tem ważniejszą dla naszego, jako kraju wyłącznie rolniczego.

I rzecz szczególna; — u nas, gdzie wszelkie warunki odpowiadają pomyślnemu rozwojowi rolnictwa i przemysłu i przerabianiu surowych naszych płodów, nie można nawet dopatrzeć tego powolnego rozwoju w rolnictwie i przemyśle. Przeciwnie, jeżelibyśmy się chcieli rozpatrzeć, spostrzeglibyśmy tu i owdzie prace pojedyncze, walki o polepszenie bytu, lecz bez żadnych widocznych rezultatów. Gdzie-indziej wielkie nakłady sprowadzają świetne rezultaty, u nas nie wielkie nawet sprowadzają ruinę. Czy ten stan jest naturalny? Nie — to jest stan anormalny. Należy więc wyszukać właściwe powody tego stanu i łącznemi siłami, wspólną pracą dążyć do ich usunięcia.

Handel i rolnictwo tak są spojone wspólnym i nierozerwalnym węzłem, że pomyślność w jednym sprowadza pomyślność w drugim, a klęska w jednym klęskę w drugim; dla tego zarówno należy czuwać nad rozwojem stosunków handlowych jak i ekonomicznych.

W stosunkach handlowych niepewność ich ustalenia, i częste zmiany najniekorzystniej na handel oddziaływać muszą, co i w rolniczych stosunkach znajdzie odbicie; albowiem jak wiadomo handel odbywa się także w ten sposób, że kupiec biorąc za podstawę ceny np. w Wrocławiu, potrąca koszta transportu, komisowe manco, dolicza do tego zysk który mu się słusznie należy, i podług tego zestawienia obrachowuje, jaką cenę może za produkt zapłacić.

Kupiwszy produkt, jeżeli w tym przeciągu czasu pomiędzy zakupnem a sprzedażą nastąpią zmiany w taryfach przewozowych, naturalnym tego wynikiem jest, że kupiec narażony jest na straty. Jeżeli zaś ten stosunek jest ustalony i nie podlega tak częstym zmianom, wtedy kupujący daleko mniejszym kontentuje się zyskiem, przy częstych zmianach, musi daleko większych żądać ustępstw w cenach, od producentów. Teraz co do ekonomicznych stosunków. W ekonomicznych stosunkach strata poniesiona z czystego dochodu do upadku doprowadzić musi, bo tylko czysty dochód stanowi bogactwo kraju. Jeżeli więc ten dochód szczególnie w rolnictwie, gdzie z wielu przeciwnościami ma się do walczenia, jak wiatry, mrozy itd. itd., narażony jest na stratę, natenczas dobrobyt musi być zagrożony, a ponieważ

ten czysty dochód wobec teraźniejszych stosunków kolejowych nieraz jest narażony na stratę, a zatem taki stan rolnictwo i handel do upadku doprowadzić musi. I chociaż jesteśmy przeciążeni podatkami różnego rodzaju, jednakże, gdyby ten stosunek inaczej był uregulowany, te podatki nie byłyby dla nas takim ciężarem, bo jeżeli nie całkowicie to przynajmniej w połowie z tych strat opłacilibyśmy podatki.

Dla tego najgłówniejszem zadaniem każdego rządu, dbającego o pomyślność kraju, jest nieustająca piecza nad sprawami rolniczemi i handlowemi, również i wyszukiwaniem miejsc odbytu dla płodów i wyrobów krajowych. Anglicy w osiągnieniu tego celu nie wahaliby się ani na chwilę wypowiedzieć wojnę, u nas nie mogą się zdobyć na wojnę papierową lub walkę dyplomatyczną. Weźmy Rumunię to jest księstwa naddunajskie; jaką tam ochronę udzielają w celu podniesienia cukrownictwa i wyrobów spirytusowych. W Rosyi nawet, w państwie które nie stoi na czele cywilizacyi, jak i tam rząd jest dbały o podniesienie bytu materyalnego, do czego przyczyniają się koleje żelazne i odpowiednie taryfy kolejowe. Otóż i w innych krajach koleje żelazne są głównym czynnikiem rozwoju rolnictwa i przemysłu, a u nas koleje żelazne są głównym czynnikiem zniszczenia, pomimo gwarancyi Rządu z funduszów państwowych.

Dopóki sieć kolei rosyjskich nie była wykończoną, dopóty wszelkie transporta od Kijowa przechodziły przez Podwołoczyska, Lwów, Kraków do Szczecina; z wykończeniem sieci kolei żelaznych w Rosyi cały przewóz z tamtych stron zwrócił się na Berdyczów, Brześć do Królewca, w skutek czego koszta transportu wynosiły z Berdyczowa do Królewca tyle, ile z Berdyczowa do Krakowa W skutek tego zwrotu kolej Karola Ludwika wprowadziła specyalną taryfę dla związku kolei Rumunii, Galicyi i Niemiec z dnia 1go Lutego r. b. która przyniosła znaczne obniżenie na korzyść produktów rosyjskich. Izba Szczecińska pierwsza zawiadomiła izbę handlową Lwowską o tej taryfie i to pismem z dnia 27 Stycznia br., oraz wezwała do współdziałania przeciwko temu obciążeniu produktów galicyjskich, i tu spotkacie panowie to curiosum, że Izba handlowa we Lwowie dopiero pod dniem 15 Lutego dowiedziała się od izby handlowej Szczecińskiej, że ta taryfa jest zaprowadzoną i obowiązuje od 1go Lutego rb.

W skutek zabiegów giełdy kupieckiej Szczecińskiej wydaje kolej Karola Ludwika wyjątkową taryfę obowiązującą od 15 Marca rb. Izba handlowa Lwowska odbiera powtórnie o tem wiadomość pierwszą ze Szczecina z daty 11 Marca, od zarządu zaś kolei Karola Ludwika zawiadomienie dnia 16 Marca a zatem dniem później jak taryfa zaczęła obowiązywać.

W tej taryfie wyjątkowej pominięto Wrocław. Na upomnienie się Wrocławia wydaje kolej Karola Ludwika drugą wyjątkową taryfę, ważną od 1go Kwietnia rb. w której nie tylko uwzględniono Wrocław ale i 27 innych punktów miast zagranicznych i o tej wyjątkowej taryfie obowiązującej od 1go Kwietnia rb. dowiaduje się Izba handlowa Lwowska od zarządu kolei Karola Ludwika na dniu 8go Kwietnia rb. — Izba handlowa Lwowska nie była ani razu przez Rząd do dania swej opinii w tak ważnej sprawie powołaną. Jakże nazwać takie postępowanie zarządu kolei żelaznej Karola Ludwika, który dwa razy zawiadamia Izbę handlową po terminie obowiązującym?

Pytam się panów, czy takie ciągłe zmiany w tak krótkim czasie bo 2ch miesiącach w taryfie kolejowej można nazwać polityką taryfową, nie, to jest gorączka taryfowa. Nie pojmuję, jak Rząd może być obojętnym na tak ważne sprawy. Jak można nazwać taki stosunek Rządu do Izby handlowej, która dowiaduje się o tem, co się stało od kupców Szczecińskich nie zaś od zarządu kolei lub zastępców Rządu. Wobec tego istotnie możnaby powiedzieć, że nasze ministeryum handlu właściwie ma siedzibę w Szczecinie nie we Wiedniu. Nie możemy również żądać, by kolej żelazna darmo lub z małym zyskiem nasze towary przewoziła, bo upadek kolei sprowadziłby i upadek w stosunkach naszych ekonomicznych i handlowych. I w razie, gdyby koleje były zagrożone, tak samo stanąłbym w ich obronie jak dziś w obronie stosunków ekonomicznych i handlowych.

Ale co możemy słusznie i mamy prawo żądać to jest, by wobec kolei żelaznych gwarantowanych z funduszów państwa produkta nasze mogły utrzymywać konkurencyę z produktami zagranicy. Jak również mamy prawo żądać opieki od Rządu, przynajmniej w sprawach tyczących się dobrobytu kraju, na utrzymanie którego ponosimy ofiary życia i mienia. Teraz pozwólcie Panowie, że odczytam o taryfie ustęp z listu do Izby handlowej Lwowskiej z pierwszego Lutego rb. od giełdy kupieckiej Szczecińskiej który najlepiej tę rzecz wyświeci (czyta):

Das die Frachtsätze des Verbandtarifes vom 1sten Februar hoch sind und das umfangreiche Handelsbeziehungen zwischen Stettin und Galizien Rumänien, für welche sonst alle Vorbedingungen vorhanden sind, nicht zu erwarten stehen, so lange diese Sätze nicht eine angemessene Ermässigung erfahren.

Przejdźmy do cyfer: jaki stosunek znajdziemy Królewca ze związkiem Rosyjskim a między związkiem Szczecińskim, Galicyjskim i Rumuńskim i tak:

Z Orła do Królewca 174 mil 1.27 Mark $^6/_8$ kr. w. a. od mili.

Z Czerniowiec do Szczecina 164 mil 1.77 Mark. 1 kr. w. a. od mili.

Z Romny do Królewca 149 mil 1.39 Mark. $^7/_8$ kr. w. a. od mili.

Z Tarnopola do Szczecina 148 mil 1.78 Mark. 1 kr. w. a. od mili.

Z Kijowa do Królewca 141 mil 1.26 Mark. $^6/_8$ kr. w. a. od mili.

Z Brodów do Szczecina 141 mil 1.78 Mark. 1 kr. w. a. od mili.

A zatem tam od cetnara i mili wynosi $^1/_2$ kr. u nas 1 kr. w. a. od mili.

I ta pierwsza wyjątkowa taryfa z dnia 15go Marca a nawet i druga wyjątkowa taryfa nie przynosi nam korzyści, bo i za pomocą tej nasze produkta nie mogą utrzymać konkurencyi z zagranicą. Nie będę się wdawał w dalsze cyfry i wskazówki, do jakiego minimum ma być taryfa zmniejszoną, jednak tylko tę uwagę muszę zrobić, że przy ustanowieniu tak zwanej „Einheitstarife“ na $^9/_{10}$ kr. moglibyśmy obstać, jeżeliby dla produktów zagranicznych nie były znaczne obniżenia — dziś płacimy 1 kr. w. a. a zatem o $^1/_{10}$ kr. byłaby różnica, co nie jest wygórowanem żądaniem.

Przechodze do drugiego tj. do projektowanej fuzyi kolei Albrechta, Naddniestrzańskiej z koleją Karola Ludwika. Jeżeli tamta sprawa była ważną, to ta jest stokroć ważniejszą a to z następujących powodów:

Wiadomo, że kolej Albrechta jest w bardzo złych stosunkach finansowych, i że niedawno wybrano Radę zawiadowczą, której polecono jak najprędzej przeprowadzić fuzyę z koleją Karola Ludwika. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że to nic nie szkodzi; jednakże ta rzecz ma zupełnie inne znaczenie. Gdyby ta fuzya nastąpiła, wtedy kolej Karola Ludwika, mając w swoich rękach prawie wszystkie linie w kraju, nie budowałaby ani pół mili nowej kolei żelaznej, gdyż wszystkie produkta, z najodleglejszych nawet części kraju od kolei Podola musiałyby dochodzić do jednej lub drugiej linii i możemy być pewni, że na długie lata bylibyśmy pozbawieni budowy dalszych kolei żelaznych. Nie byłaby przeciwną interesom kraju fuzya kolei Łupkowskiej z Albrechta i Dniestrzańską. Jeżeli więc kolej Albrechta zagrożona, należy nam z całym naciskiem nalegać na Rząd, aby niedopuścił upadku tych kolei — czemu łatwo zaradzić może przedłużeniem ze Stanisławowa do Husiatyna i z Zagórza do Białej a wtedy ta kolej miałaby żywotność i byłaby w zupełnie innem położeniu niż się dziś znajduje. Powinniśmy więc żądać od Rządu udzielenia funduszów do wykończenia tej kolei podkarpackiej od Husiatyna do Białej. Wnoszę więc Wysoka Izba raczy ten wniosek odesłać do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek posła P. Wolańskiego odesłać do komisyi administracyjnej; kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do drugiego punktu. Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka o wypracowaniu ustawy przeciw pijaństwu. Wnioskodawca p. ks. Stępek ma głos.

Ks. p. Stępek. Mój wniosek opiewa tak:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się komisyi prawniczej, ażeby niezwłocznie wypracowała ustawę przeciw pijaństwu i nadużyciu szynków, i takową jeszcze na bieżącej Sesyi Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożyła.

Zeszłorocznej Sesyi sejmowej w Wrześniu podałem wniosek do Wys. Sejmu o wypracowanie ustawy przeciw pijaństwu.

Sprawozdanie komisyi sejmowej w tej sprawie o pijaństwie dla braku czasu nie przyszło na porządek dzienny.

Otóż stawiam na nowo ten sam wniosek, z tą samą gorącą prośbą, aby Wys. Sejm raczył Ustawę karną na szynkarzy i pijaków uchwalić, i radykalne zmiany o szynkach zawyrokować, bo cały naród się tego domaga, jak to liczne petycye co rok po-

nawiane świadczą, a osobliwie teraz przy zniesieniu propinacyi.

Nie będę się w motywowaniu tego wniosku rozszerzał, bo już obszernie mówiłem zeszłego roku że to pijaństwo jest największą zgubą naszego podupadłego ludu, bo praca jego w pocie czoła marnieje w tych mnogich karczmach, szynkowniach, które jakby sidła na niego po wszystkich kątach całego kraju są zastawione, a nie tylko jego teraźniejsza praca ale i zagroda po przodkach, tak zwana „ojcowizna“ idzie w obce ręce.

Zwróciłem równie uwagę Wys. Sejmu na szkodliwe skutki pijaństwa co do zdrowia naszego ludu a te są przerażające.

Co pod tym względem powiem panowie, to nie moje słowa, ale zdania powag, znanych Europie, bo mężów zawodowych w tej sprawie, skreślających jaskrawo skutki pijaństwa.

I tak: już w r. 1838. parlament francuski zwrócił uwagę na choroby nerwowe i umysłowe i wykazało się podług statystyki lekarza Morel, że na 30 tysięcy chorych w zakładach, pijaństwo w ostatnich swoich skutkach, dostarczyło obłąkanych i sparaliżowanych w 35 Dapartamentach $^1/_5$ część ogólnej cyfry. W innych krajach, w Irlandji, Anglji Ameryce Południowej liczą między obłąkanemi z pijaństwa $^1/_4$ chorych. Obliczenia Bartłomieja Frydrycha, lekarza, odczytane na publicznem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego warszawskiego d. 15. Stycznia 1860, w szpitalu obłąkanych Dzieciątka Jezus w Warszawie przez 18 lat czynione wykazują $^1/_3$ część chorych z pijaństwa. A u nas w Galicyi, kto się tem zajmuje? Nikt, nikogo to nie obchodzi.

Twórcami wódki są Arabowie, dali jej oni nazwisko alkoholu. W XIII. wieku zaczęto wódkę robić ze zboża, a ówczesna tego wieku ciemnego medycyna wzięła ten alkohol do apteki i nazwała Aqua-vitae. Z apteki ta Aquavita przez nadużycia i szarlatanerye uciekła między lud i zamiast wody życia właściwiej nazwaną być powinna napojem zguby i śmierci (brawo).

W XVIII. wieku rozszerzyła się ta wódka jak mówi Dr. Hus, już na większe rozmiary między ludem, a w XIX. wieku, gdy ją już z kartofli wyrabiać zaczęto, jest zwyczajnym trunkiem jak woda a niezaprzeczoną jest rzeczą, której dowodzą fakta, że nędza i skarłowacenie klas niższych, przestępstwa i zbrodnie zwiększają się w miarę rozszerzającego się pijaństwa.

Ta wódka jest przyczyną stępienia fizycznego i moralnego w ludach. Filozof Seneka tak trafnie mówi o pijaństwie (nadużyciu wina) że jego pogląd i dziś zastosować można. Mówi on: Ztąd pochodzi owo trzęsienie nerwów, które przenikło pijaństwo, ztąd owo schudnienie, niestrawność, nieznośniejsza od samego głodu, ztąd niepewny wahający się chód, ztąd nasiąki wody pod skórą i rozdęcie żołądka. Nieszczęsny nałóg wlewania w siebie napoju, sprowadza wylanie żółci, zmianę rysów twarzy, prawdziwe gnicie człowieka żyjącego.“ Dr. Huss mówi: Wódka sprawuje trzęsienie rąk i nóg, upadek sił, porażenie, kurcze, boleśne drgawki, konwulsye, napady epileptyczne i choroby umysłowe, utratę rozumu i czucia, a nawet wpływa na niepłodność kobiet, a gdy przyjdzie delirium tremens, już po człowieku.

Aby dojść do tego stanu okropnego nie potrzeba się ciągle upijać, można robić przestanki tygodniowe, jak robi nasze chłopstwo, gdy nie ma już za co pić, a przecież przyjdzie do wybuchu szaleństwa, bo jak mówi dr. Huss, wódka mięszając się z krwią wprost działa na układ nerwowy. Zaś Dr. Morel mówi: „Jest prawie dowiedzionem, że upijanie się wódką nie jest czynem odosobnionym, obchodzącym tylko pojedyncze, temu nałogowi oddane osoby, ale wpływa na upośledzenie rodu i przenosi się na potomstwo dziedzictwa i wyraźnie dodaje, że niema żadnej innej choroby, krórejby dziedziczny wpływ tak zgubnie się objawiał w potomstwie, jak pijaństwo. Ileż to jest rodzin gdzie jedne dzieci są dowcipne, miłe, inne niedołężne i od samego urodzenia złośliwe, krnąbrne, z popędami do złego i z zarodami występków, a jeżeli znajdą się utalentowane, to zawsze tej zdolności towarzyszy dziwactwo i kaprys. Jakżeż te wybryki przyrody wytłómaczyć, jeżeli nie zwrócimy uwagi na nałogowość lub dziedziczność skutków pijaństwa jednego z rodziców lub przodków?“

Towarzystwa rolnicze zajęły się obmyśleniem środków, ku podźwignięciu gospodarstwa wiejskiego, sprowadzają nasiona zagraniczne, bydło rogate z Holandyi, konie, narzędzia rolnicze, ale jakżeż mało kto dostrzegł, że wykorzenienie nalogu pijaństwa u ludu pracowitego we wsiach byłoby najsilniejszą dźwignią gospodarstwa wiejskiego! Po całonocnej bezsennej hulance, jakże zniszczony trunkiem weźmie się wywłoka-pijak do roboty? Toż

jeżeli miał zarobek poczciwy, na silniejszy pokarm zmarnował go na truciznę, a jakaż to siła jest w tym wyskoku z kartofli, by kto mógł sumiennie twierdzić, że mu trucizna da siłę? Wódka pijaka nietylko drażni, pali ale i siły fizyczne marnuje.

Stracił zdrowie, stracił siły nasz lud przez pijaństwo, zleniwiał, rozpojony robotnik albo wcale nie pomoże gospodarstwu, albo mu wprost zaszkodzi a tu przecie trzeba żyć i na nowo pić. Gdzież on idzie o pomoc o poratunek choćby chwilowy do tego życia i picia, oto do samego tego źródła arendarskiego, które go trunkiem wódczanym zatruwało, i tu otwierają się wrota, tu jest początek lichwy (brawo).

Źródłem nędzy i lichwy są w naszym kraju szynki z arendarzami, to źródło trzeba zatkać. Niechaj nigdzie nie będzie szynków więcej, jak ich potrzeba, a w całości ludowi pozostanie praca rąk jego, i tą pracą będzie się przyczyniał do dobra powszechnego w kraju (brawo).

Wszystek nakład na szkoły, który krocie pieniędzy kosztuje, zaprowadzenie kas zaliczkowych, i inne instytucye do podźwignięcia gospodarstwa wiejskiego będą udaremnione, jeżeli się pijaństwa nie przytłumi. Pijaństwo jest początkiem wszystkiego złego, jakie się na świat wylało.

Poznały to wszystkie narody i ich Rządy, i wydały ustawy karne, tak na pijaków jak i na szynkarzy. Myśmy tylko zaspali, a dla czego zaspali — przyczynę tego głosiły Gazety na wszystkie strony, a nawet sprawozdawca komisyi sejmowej do wniosku zeszłorocznego o pijaństwie p. Paszkowski bez ogródki ją wyświecił. Tą przyczyną jest interes propinacyi.

W interesie wzmocnienia Państwa nie wypuszczają Prusy izraelitom szynków, jakto minister Horst objawił z następujących przyczyn: *a*) aby przez pijaństwo nie zubożał kraj i nie osłabła siła podatkowa, *b*) aby przez pijaństwo nie upadła oświata, bo intellektualny żołnierz jest do wojny lepszy, *c*) aby ludność kraju przez pijaństwo nie traciła zdrowia i wychowało się pokolenie podobne dawnym Germanom z czasów Hermana, bo do wojny trzeba zdrowych żołnierzy, aby znieśli wszystkie nieodłączne od wojny niewygody.

Ten sam interes ma i nasz Rząd, jak i Prusy i niezawodnie poda nam rękę, gdy tylko w naszym Wysokim Sejmie dla ratunku ludności galicyjskiej uchwalimy rezolucyę przeciw pijaństwu i nasza Delegacya wniesie ją do centralnego Rządu, do Rady Państwa.

A teraz jeszcze słówko do Was szanowni Ojcowie narodu. Gdyby mniemane straty być miały nadal nieprzełamaną przeszkodą do radykalnego załatwienia tej sprawy żywotnej, czyliż dozwolicie, aby jak Ezaw dla łyżki soczewicy utracił prawo pierworodztwa, tak i nasz naród dla materyalnej korzyści niektórych, utracił najdroższy klejnot narodowy? Ten będzie największym Ojczyzny patryotą, który dopomoże lud wyrwać z toni pijaństwa. A niech kto mówi jak chce, ego vero censeo że pijany naród nigdy wolnym nie będzie! (brawo)!

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby mój wniosek odesłać do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek p. Stępka odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Króla, aby list otwarty Juljusza Ozdoby Florkiewicza w sprawie zniesienia propinacyi przekazać komisyi propinacyjnej do ocenienia. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Ponieważ ten list otwarty jest wydrukowany i każdy z szanownych posłów może mieć nań dostateczny pogląd, więc nie mam nic do powiedzenia, jak tylko to, aby wniosek ten był odesłany do komisyi propinacyjnej. **Ob. Al. XXX.**

P. Skwarczyński. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania a następnie formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W tym liście otwartym, który ma być odesłanym do komisyi propinacyjnej, znajduje się ciężki zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu, mianowicie powiedziano tam, jakoby projekt przez Wydział krajowy na posiedzeniu z d. 17. Stycznia 1874 do Wysokiej Izby wniesiony, był pogwałceniem zasad prawa własności. Otóż sprostować muszę to zdanie, ponieważ w tym dniu Wydział krajowy nie wnosił żadnego projektu; owszem w tym dniu powziętą została uchwała przez Wysoką Izbę co do zasad, wedle których miało

być prawo propinacyi wykupione. Następne sprawozdanie Wydziału krajowego nie było niczem innem, jak tylko opracowaniem zasady przez Wysoką Izbę uchwalonej. Tyle co do sprostowania faktu.

Co zaś do formalnego traktowania pozostawiam właściwemu ocenieniu Wyoskiej Izby, czy jest zgodne z jej godnością, aby akt zawierający tak ciężki zarzut przeciw własnej uchwale Wysokiej Izby stał się jej aktem urzędowym. Co do mnie, oświadczam że będę głosował przeciw odesłaniu tego wniosku do jakiejkolwiek komisyi.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Z powodów formalnych będę głosował przeciwko odesłaniu listu tego do komisyi, a to dla tego, że nie ma zwyczaju, aby list, który nadszedł do ciała parlamentarnego, był odsyłany do jakiejkolwiek komisyi. Do komisyj odsyłają się propozycye rządowe, propozycye Wydziału krajowego, wnioski posłów i petycye, nie zaś pisma osób prywatnych, bo tego nawet regulamin nie zna. Nigdzie się to nie praktykuje, a nie chciałbym aby się podobny precedens w Sejmie wyrobił. List ten przytem nie jest sekretem dla komisyi propinacyjnej, może ona z niego zrobić użytek, ale Sejm nie może dopuszczać przekazywania go do komisyi. Każdy z posłów ma prawo przyjąć podane w nim projekta za swoje i w takim razie mogą one być traktowane według regulaminu, ale takiej wyjątkowej drogi uchwalać nie można, będę więc ze względów formalnych przeciw odesłaniu do komisyi.

P. ks. Król. To jest mój wniosek i ja mam prawo przedłożyć go Wysokiej Izbie.

Głosy. Ma prawo.

Inne Głosy. Nie ma prawa.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek ten teraz pod głosowanie.

P. Ks. Król. Proszę hr. marszałka traktować go jako mój własny wniosek.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W takim razie wniosek ten nie stoi dziś na porządku dziennym, a jeżeli ks. Król podać go chce jako swój własny do laski marszałkowskiej, natenczas musi go podać na piśmie a dopiero wtedy postawiony będzie na porządku dziennym.

P. ks. Król. I owszem, co się odwlecze to nie uciecze.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisyi propinacyjnej Kto za tem zechce wstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Ob. Al. XXXI.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera o zmianę §. 3. statutu krajowego względem pomnożenia liczby posłów z miast. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wniosek podniesienia liczby posłów z miast zjawi się przed Wysokim Sejmem już po raz dziewiąty Od samego początku myśl reformy ordynacyi wyborczej była myśla Sejmu. Odpowiedni wniosek pierwszy raz został podany w r. 1861, zaraz po otwarciu pierwszej Sesyi sejmowej. Potem w r. 1863. W r. 1866 dwa razy w Marcu i Grudniu, w r. 1869 został przez Wydział krajowy wniesiony, w r. 1870 przez posłów Chrzanowskiego, Ziemiałkowskiego i Kabata, w r. 1871 przez p. Chrzanowskiego, a zeszłorocznej sesyi nareszcie przez p. Skrzyńskiego.

Trzy razy został wniosek odrzucony lub przez nieobecność potrzebnej liczby posłów uniemożliwiony. Cztery razy nie przyszedł pod obrady Wysokiej Izby, a w r. 1866. został wprawdzie uchwalony, lecz z powodu braku formalności przy trzeciem czytaniu nie otrzymał sankcyi.

Zaiste, taka przeszłość, taki przebieg historyczny tego wniosku, nie może mię napełnić zbytnią otuchą, że będę szczęśliwszym od poprzedników moich o wiele wymowniejszych i słusznie więcej wpływu używających. Jedynie niezaprzeczona sprawiedliwość rzeczy i oczywiste korzyści dla samego Sejmu, wynikające z przyjęcia mojego wniosku, nareszcie według mego zdania nieodzowna konieczność załatwienia tej sprawy jeszcze w ciągu tej Sesyi, mogły mi dodać otuchy do podjęcia dzieła, które już w zręczniejszych i silniejszych rękach powtórnie się rozbiło.

Bierny wynik wniosku zeszłorocznego p. Skrzyńskiego głównie przypisać należy temu, że był zbyt ogólnikowo postawiony i ograniczał się na uzasadnieniu potrzeby pomnożenia liczby posłów z miast nie udzieliwszy mu gotowej formy i zostawił cały

ciężar opracowania i rozkładu na pojedyncze miasta, zestawienie dat mogących popierać to lub owe miasto – w ogóle całą ankietę statystyczną wraz z odpowiedzialnością, komisyi sejmowej. Takim sposobem stał się jedynie punktem wyjścia, nie zaś gotowym materyałem obrad. Ten wzgląd nader ważny przy krótkiem trwaniu naszych sesyi sejmowych skłonił mię do ścisłego sformułowania określającego szczegóły rozkładu na pojedyncze miasta.

Winienem był to wytłumaczyć sobie i Wys. Izbie, aby uniknąć zarzutu, iż tak z góry wyrobioną formą nieco zarozumiale przesądziłem o szczegółowych postanowieniach Wys. Izby.

Daty statystyczne, które mnie skłoniły do wybrania miast objętych moim wnioskiem, a nie innych w drugiej części mego przemówienia Wysokiej Izbie wyłuszczyć nie omieszkam, teraz zaś pozwolę sobie powiedzieć kilka słów ku uzasadnieniu mojego wniosku.

Żywioł miejski w składzie państwowym — w życiu narodów jest tem, czem jest kwasoród w składzie powietrza; częścią orzeźwiającą, podsycającą i przyspieszającą wszelkie funkcye żywotne. Gdyby powietrze składało się li z samego kwasorodu, życie ludzkie w gorączce i gwałtownych tchnieniach zużyłoby się zbyt prędko.

Podobnie, gdyby państwo składało się jedynie z żywiołu miejskiego, prąd i parcie postępu, eksperymentów, wynalazków i przekształceń, niemając u dołu potrzebnej siły, opierającej się, zachowawczej, doprowadziłoby do podobnego przedwczesnego zużycia sił państwowych, jak to widzimy w niektórych republikach municypalnych średniowiecznych we Włoszech, które zajaśniały na chwilę jak meteory, geniuszem, sztuką i bogactwem, lecz wkrótce rozprysnęły wśród gorączkowych wstrząśnień.

Przeciwnie zaś powietrze bez dostatecznej ilości kwasorodu przyniosłoby niechybną zagładę wszelkiemu organizmowi ludzkiemu i podobnie państwo bez należytego domieszania i znaczenia stanu miejskiego, już z góry zostałoby skazane na wieczne wegetowanie w ubóstwie, barbarzyństwie i niewoli.

Rzut oka na przeszłość i teraźniejszość Europy wskaże najdobitniej prawdziwość moich twierdzeń.

Kraje stojące u szczytu rozwoju, kraje kwitnące pracą, porządkiem, dobrobytem, oświatą, ogładą, sztuką, wszelkim postępem moralnym i materyalnym, kraje, w których swobody oddawna zdobyto, mężnie broniono i rozsądnie używano, są to wyłącznie i bez wyjątku kraje z przeważnym żywiołem miejskim są to jak Anglja, Belgja, Holandya, północne Włochy, północna i wschodnia Francya, południowe i wschodnie Niemcy. Takie kraje zwyciężyć i podbić można, lecz wynarodowić nigdy. Takim krajom można ojczyznę wydrzeć traktatami na papierze, jak to nas pouczają smutne dzieje lat ostatnich, ale wydrzeć pojęcie ojczyzny z umysłów, miłość ojczyzny z serc mieszkańców, w takich krajach żadna przemoc zaborcza nie zdoła.

Ludność bowiem wiejską zręczny i oględny zaborca ująć i uległą uczynić potrafi, nie tykając jej bytu materyalnego, uwalniając ją od podatków i ciężarów, nareszcie pobudzając nieufność i niechęć ku warstwom wykształconym.

Tak się nie dzieje w miastach, w ogniskach oświaty. Tam człowiek nie żywi się jedynie chlebem ale i słowem. Tem słowem zaś jest idea narodowości, przywiązanie do ojczystej mowy, do ojczystych dziejów, obyczajów i podań.

Potęga narodowa pokonana na polach bitwy skrępowana w życiu politycznem, skupia się tam w pracy umysłowej i siła ducha zwycięża brutalską przewagę fizyczną. Świetne przykłady popierające moje twierdzenia znajdujemy w miastach Niderlandzkich pod tyranią hiszpańską, w miastach lombardzkich i weneckich pod panowaniem Austryi, nareszcie obecnie w miastach Alzacyi i Lotaryngii pod berłem niemieckiem. A dokąd byłoby doszło wynarodowienie Królestwa, gdyby nie posiadało silnego, ciągłą pracą umysłową tlejącego ogniska: Warszawy?

Przeciwnie — cóż widzimy w dwóch państwach europejskich posiadających najsłabsze zastępy miast. Otóż w jednem, w Rosyi, przedstawia się nam ponury obraz ciągłego ucisku i zacofania wszelkich warunków życia społecznego. Drugie zaś, Hiszpania, przeraża nas widokiem nieustającej i ohydnej bratobójczej anarchii. Więc dwa bieguny złego: ślepe korzenie się przed wolą jednego, i ciągłe szarpanie się w samobójczych zamachach, znajdziemy tam, gdzie żywioł miejski w zbyt słabych proporcyach istnieje w składzie państwowym. Żywioł miejski jest najtrwalszą spójnią, najlepszym cementem między tronem i warstwami wyższemi społeczeństwa z jednej a ludem z drugiej strony. Gdzie tej spójni, tego cementu nie ma, albo gdzie się zbyt słabym okaże, tam niebawem tworzy się wyłom, którym

niestety zbyt łatwo wróg obcy wdziera się w serce kraju. Tak to się działo z Polską przedrozbiorową, gdzie od czasów Jagiellonów zapomniano się opiekować interesami miast i gdzie pomyślano o przyznaniu praw należących się miastom dopiero w ostatnich konwulsyach, na sejmie czteroletnim.

To, com dotąd przytoczył, jawne zalety miast i poważne powody skłaniające do uwzględnienia żywiołu miejskiego dość powszechnie są znane, nie mogłem ich jednak milczeniem pominąć, upominając się o to uwzględnienie.

Niech mi wolno będzie dodać tu tylko kilka zalet, mniej znanych i cenionych, które jednak świadczą o czysto moralnej wyższości miast, zbyt często ogólnie zaprzeczanej.

Jest to bowiem odwiecznym, przesądnym zwyczajem przypisywać miastom rozwiązłość obyczajów i mnogość zbrodni, nie zważając że te ogniska nie tylko wszystkie zdolności, zdrowe siły i talenta, ale ambicye, gorączkowe namiętności, wszystko co się pnie i garnie do rozrywki, karyery i zarobku przyciągają do siebie, i to co przypisują miastom, wynika z aglomeracyi cudzej ludności, która się przedstawia o wiele gorzej tam, gdzie się znajduje w charakterze wiejskim, jak to widzimy w Kalifornii, Australii i u nas w Galicyi w Borysławiu.

Pierwsza zaleta, która w braku każdej innej wystarczyłaby do wiecznego zapewnienia miastom świetnego stanowiska w dziejach rozwoju ludzkości, jest to wyłączne zaszczepienie i rozkrzewienie chrześciaństwa w miastach w obec uporczywego trwania przy pogaństwie ludności wiejskiej. To przeciwstawienie miast chrześciańskich i wsi pogańskich było tak ogólne, rażące i długotrwałe, że we wszystkich językach ze szczepu łacińskiego pochodzących wyrazy: poganin i włościanin z jednego i tego samego pochodzą źródła, tak we francuskim języku payen i paysan we włoskim pagano i paesano, i nawet wyraz nasz polski: poganin wzięty z łacińskiego: paganus pochodzi od słowa pagus co znaczy wieś.

Zastrzegam się tutaj z góry przeciw zarzutowi, jakobym na kwestye społeczne lub ustawodawcze zapatrywał się ze stanowiska czysto religijnego. Tak nie jest i takie zapatrywanie znalazłoby się w pewnej sprzeczności z faktem, że w jednej części miast, przezemnie zaleconych, ludność starozakonna jest przeważną. Chciałem tym wielkim i świetnym przykładem jedynie wskazać, że myśl odrodzenia moralnego, która tkwi w chrześciaństwie i która takowe czyni nawet w oczach światłych nie chrześcian najdonioślejszym faktem w dziejach oświaty ludzkiej, że ta myśl zbawienna od razu i wyłącznie była podejmowaną, rozkrzewianą i bronioną przez miasta, wśród zgnilizny upadającego świata starożytnego.

Drugim faktem, na pozór drobnym, jednakże na szali moralnej nie bez wagi będącym, jest ciekawy wynik, że zbrodnia najczarniejsza jakiej człowiek dopuścić się może, przed którą natura ludzka się wzdryga, na którą wszystkie prawodawstwa karne wynalazły najsroższą katuszę, to jest ojcobójstwo — w miastach prawie nie jest znane i należy do arcyrzadkich wyjątków. Mogę zapewnić, że cierpliwem poszukiwaniem doszedłem do tego rezultatu że w Austryi, Niemczech, Włoszech i Francyi ojcobojstwa w miastach tylko co kilkanaście lat raz się pojawiają, — gdy przeciwnie ze smutkiem wyznać należy że po wsiach liczba tych zbrodni dochodzi rocznie w Austryi do 24, Francyi do 20, w Niemczech do 17 a we Włoszech do 16.

Jestto wymowny dowód, przeciwko przesądowi o zepsuciu miast. Wszystkie dotąd przytoczone fakta i wywody bądź powszechnie bądź mało znane, do wszystkich lub do rzadszych przekonań przemawiające, wykazują podostatkiem, że należyte uwzględnienie żywiołu miejskiego w składzie reprezentacyi krajowej wymaga nietylko sprawiedliwość ale i roztropność i dobrze zrozumiany interes własny. Przypatrzmy się teraz do jakiego stopnia ustawa wyborcza Sejmu galicyjskiego z r. 1861 ten żywioł uwzględniła.

W Sejmie niższo austryackim i salcburskim, posłowie miejscy tworzą $^2/_5$ całego składu sejmowego. W Sejmie wyższo austryackim, styryjskim, czeskim, morawskim i szląskim $^1/_3$, w voralberskim, karyntyjskim, kraińskim, istryjskim i goryckim $^1/_4$, w tyrolskim i dalmatyńskim $^1/_5$, w bukowińskim $^1/_6$, — nareszczcie w naszym Sejmie galicyjskim mniej jak $^1/_7$ część całości Izby.

Więc w całej monarchii bez najmniejszego wyjątku nasz Sejm został najwięcej żywiołu miejskiego pozbawiony. Już to zestawienie wykazuje dosadnie niesłuszność takiego składu sejmowego, bo jeżeli wyznać potrzeba że ludność miejska w Niż. Austryi i Czechach, w Morawii i Szląsku, nietylko stosunkowo jest liczniejszą ale i zamożniejszą, i więcej wykształconą od naszej, to prze-

cież tego nie można twierdzić o Karyntyi i Krainie, a tem mniej o Dalmacyi i Bukowinie, a jednak w tych krajach koronnych przyznano miastom udział, którego naszym odmówiono.

W szerszych jeszcze rozmiarach przedstawia nam się ta niesprawiedliwość, jeżeli porównamy liczbę posłów miejskich nie już z całością Sejmów, ale z cyfrą ludności miejskiej, którą oni reprezentują. Tu okazuje się, że w Salzburgu jeden poseł reprezentuje 3 tysiące mieszkańców miast, w Vorarlbergu 5000, w Karyntyi 6000, w Czechach 9000, w całej Austryi przedlitawskiej 12000, a we wszystkich innych krajach koronnych mniej niżeli w Sejmie galicyjskim, w którym jeden poseł miejski reprezentuje 33000 ludności, jeżeli policzymy tylko 98 miast mających tę nazwę według dawnej nomenklatury austryackiej, — dziś nie wiele znaczenia mającej, a jeden poseł reprezentuje nawet aż 54000 mieszkańców miejskich jeżeli wciągniemy do rachunku 221 tak zwanych miasteczek targowych, z których znaczna część posiada wypowiedziany charakter miejski i między któremi jest 14 miast powiatowych. Pytam się tedy, czy można to nazwać słuszną reprezentacyą interesów krajowych, jeżeli żywioł miejski, przedstawiciel trzeciego stanu, handlu i przemysłu, jest trzy razy słabiej reprezentowany jak w całej Austryi, cztery razy słabiej jak w Czechach i 11 razy słabiej jak w Salzburgu. Taki to udział dostał się naszym miastom ustawą r. 1861. Nie powiem, jak to uczynił zeszłego roku sprawozdawca, że Rząd jedynie ze względów politycznych, tak upośledził nasze miasta, że dla tego więcej uwzględnił ludność miejską w Czechach, bo jako przeważnie niemiecką uważał ją za potulniejszą od naszej. Mnie się zdaje, że ogromne trudności zachodzące przy utworzeniu nowego organizmu, tak komplikowanego, tak wszechstronnie i zewsząd potykającego się z różnorodnemi, często wzajemnie sobie przeciwstawionemi interesami, dostatecznie tłumaczą częściowe usterki i niesłuszności nowego ustroju konstytucyjnego. Nie powinniśmy złego zamiaru wyszukiwać i nie należy tego tak bezwzględnie potępiać już dlatego, że można było popełnić błędy jeszcze zgubniejsze i jeszcze trudniejsze do naprawienia. Ale naszem zadaniem jest, po czternastolotniem doświadczeniu i opierając się na świadectwie niezbitem liczb, choć częściowo usunąć tę niesprawiedliwość, tę krzywdę wyrządzoną miastom.

Zresztą Rząd sam przyznał później niestósowność tak szczupłej reprezentacyi miejskiej w naszym kraju, świadczy o tem ustawa wyborcza z r. 1873 przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich ułożona. Ta ustawa wyborcza przyznaje siedmiu z miast przezemnie zaleconych, mianowicie Bochni, Brzeżanom, Buczaczowi, Gródkowi, Śniatyniowi, Wieliczce i Złoczowowi a oprócz tego jeszcze Tyśmienicy, osobną reprezentacyę w Radzie państwa, łącznie z innemi miastami, lecz zawsze odrębnie od gmin wiejskich.

Jakaż to sprzeczność nienaturalna, prawdziwie potworna w tem ustanowieniu się utworzyła. Te miasta mają dziś osobną reprezentacyę w Radzie państwa gdzie idzie, albo przynajmniej iść tam powinno, o ogólne interesa państwowe, a te same miasta nie mają tego prawa w własnym Sejmie, gdzie codziennie przychodzą pod obrady najżywotniejsze ich sprawy, nieraz wyraźnie byt i przyszłość ich rozstrzygające.

Tę sprzeczność koniecznie usunąć musimy, jeżeli nie chcemy sami sztucznie zaszczepić w miastach oglądania się na Radę państwa dla nich przystępną, a pomijania Sejmu, który je uporczywie odpycha.

Jest jeszcze jeden wzgląd, o którym wspomniał p. Skrzyński; brak sił pracujących w komisyach, który rozszerzeniem prawa wyborczego częściowo się usunie. I tutaj mogę służyć cyframi. Na 150 członkow tej Izby, 90 zasiada w komisyach, zaś na 25 posłów miejskich, zasiada w komisyach 22, a zasiadłoby niezawodnie 24, gdyby dwóch z nich nie zasiadało w Wydziale krajowym. Więc wszyscy posłowie miejscy są w komisyach używani, z pozostałych zaś 128 członków tylko połowa, bo 68 zasiada w komisyach.

Starałem się tedy wyłuszczyć, z jakich powodów żywioł miejski uwzględnienia jest godny, wykazałem, jak rażąco i wyjątkowo miasta są pokrzywdzone w składzie Sejmu, wykazałem nareszcie, że Rząd sam uznał — i co do Rady państwa usunął — niedostateczność pierwotnej liczby posłów miejskich.

Pytam się tedy, z jakich przyczyn Wys. Izba nie miałaby się przychylić do moich wywodów, wypływających z faktów historycznych i opartych na niezbitych dowodach.

Często rozmawiałem o tym przedmiocie poza Sejmem z ludźmi dobrej woli i otwartej głowy, i dowiadywałem się, jaki też zarzut przeciwko po-

mnożeniu liczby posłów z miast uczynić zdołają. Otóż jedyny, wyraźnie mówię jedyny otrzymałem zarzut, a ten jest następujący:

Przez pomnożenie liczby posłów z miast wzmocni się jeszcze, już i tak silny u nas żywioł żydowski. A na moje zapytanie, czyli się godzi w państwie ustawodawczem i pod panowaniem równouprawnienia, żywiołowi licznemu i inteligentnemu odpowiedniego lub w przybliżeniu odpowiedniego stanowiska w reprezentacyi odmawiać? Odpowiedziano mi: Tak jest, godzi się, bo ta część ludności wyznaje dążności nienarodowe, interesom kraju jest nieprzychylną i grawituje do Rady państwa.

Przedewszystkiem muszę zaprzeczyć, ażeby większość naszej ludności starozakonnej wyznawała takie zasady, a nawet w pewnej frakcyi, w której wskazane dążności niezaprzeczenie istnieją, rzecz dałaby się zupełnie obrócić, i możnaby dowieść że brak poczucia obywatelskiego, brak solidarności z interesami kraju i brak sympatyi dla dążności narodowych i samorządu pochodzi przeważnie ztąd, że dotychczas w kraju, w Sejmie i u władz autonomicznych tej ludności należytego nie przyznano miejsca.

Nam w Galicyi, stanowczo to twierdzę, w tym względzie wahać się nie wolno, nie wolno nam wątpić, czy mamy powodować się ciasną polityką lękliwości i niedowierzania, czyli wznioślejszą polityką sprawiedliwości i słusznego uwzględnienia. W Europie bowiem w trzech krajach tylko starozakonna ludność jest tak silną, że chcąc czy niechcąc z nią liczyć się wypada, w Królewstwie Polskiem z zabranemi prowincyami, w Galicyi i Węgrzech Owoż w obu ościennych krajach, od północy i od południa, za Wisłą i za Karpatami mamy wyraźny niewątpliwy przykład, do jakiego stopnia liczny żywioł żydowski umie lgnąć do dążeń narodowych, jak w ciężkich dolach i pod parciem obcej przewagi umie wytrwać w miłości ojczyzny, w solidarności z interesami kraju i współobywatelami.

Jeżeli w Królestwie, pozbawionem wszelkich instytucyi politycznych i samorządu, jeżeli w Węgrzech z wręcz przeciwnemi tradycyami i wśród walki z wrogiemi narodowościami tak doniosły wynik dał się osiągnąć, nie wolno nam się lękać wymiaru sprawiedliwości, które jak każde zdrowe postępowanie polityczne będzie sowicie wynagrodzonem. Nie są to frazesy lub czcze marzenia, lecz twierdzenia faktami poparte.

W naszym kraju mamy 600.000 starozakonnych tj. jednę dziewiątą całej ludności. W Sejmie zaś w tej chwili mamy dwóch reprezentantów tej ludności, tj. jednego na 75 posłów, a patrząc na tych reprezentantów przyznać im należy, że zawsze pracowali, głosowali i przemawiali jak na obywateli kraju przystało. Czegoż się więc mamy lękać? Wszak prawdopodobnie w czterech lub pięciu miastach z tych 10 które tu zalecam, wybór padnie na starozakonnych a ośmielam się wynurzyć nadzieję że nowo wybrani będą tym samym ożywieni duchem jak ci, którzy przykładają się do czynności naszych w tym Sejmie. Do tej nadziei upoważnia mnie przykład Brodów. To moje miasto rodzinne zostało cokolwiek surowo traktowane. Uchwalono zniesienie wolnocelnego okręgu tj. uchwalono przyszły upadek miasta. Brodom liczącym 22.000 ludności, z liczbą spraw cywilnych równającą się liczbie okręgu sądowego Złoczowskiego odmówiono sądu kolegialnego, a przyznano go Sanokowi a dziś nawet Kolbuszowej.

Teraz przystępuję do drugiej części mego zadania t. j. do wytłumaczenia, dlaczego te a nie inne miasta wybrałem.

Ustawa wyborcza z r. 1861. nie wytknęła sobie stałej granicy co do liczby ludności w miastach, jakim prawo wybierania osobnego posła udzieliła i tak między 15. miastami objętemi najmniejsze Biała liczyła w r. 1869. 6500 ludności, podczas gdy w r. 1861. nie miała więcej jak 5000. Mamy w Galicyi 11 miast i miasteczek targowych, z większą ludnością jak Biała a pozbawionych prawa wyborczego. Są to Bochnia, Brzeżany, Buczacz, Dolina, Gródek, Jaworów, Śniatyn, Tyśmienica, Zbaraż i Złoczów, a 5 miast i miasteczek zbliża się do cyfry ludności Biały i przekracza 6000 dusz, te są: Chrzanów, Kałusz, Nadwórna, Wieliczka i Żółkiew. Z tych 16. miast siedm: Chrzanów, Dolina, Horodenka, Tyśmienica, Kałusz, Nadwórna i Zbaraż niezasługują żadnego względu, prócz jednej cyfry ludności, ani zamożnością, ani porządkiem, ani skupieniem ludności, ani zakładami na osobną reprezentacyę, i tak np. Horodenka, najludniejsza z miast tej kategoryi, ma bowiem 8000 dusz, jest przeważnie rolniczą osadą, rozłożoną na ogromnej przestrzeni jednej i $^1/_{10}$ mili kwadratowej a dochody tego miasta wynoszą tylko 2800 złr. rocznie. Niema tam ani handlu, ani przemysłu, ani zakładów naukowych ani leczniczych, ani oświetlenia ani bruku. Za Horodenką nie przemawiają zatem żadne

powody, aby to miasto mogło być wybrane. To samo choć mniej dobitnie, da się powiedzieć o innych sześciu miastach.

Przeciwnie Brzeżany mają 9200 dusz ludności przeważnie rękodzielniczej i przemysłowej. Mają gimnazyum wyższe, do którego ustalenia przyczyniło się miasto kwotą 40.000 złr., a liczba uczniów którzy się kształcą w temże, jakoteż szkole wydziałowej i żeńskiej, w trzech filjalnych szkołach w przedmieściach i w 3 naukowych zakładach prywatnych wynosi 1300, jest tedy stosunek uczęszczających do szkoły dzieci do całej ludności najlepszy w całej Galicyi i nawet znacznie korzystniejszy jak w Krakowie i we Lwowie. Nie chcę nużyć Wys. Izbę datami statystycznemi nader obficie zgromadzonemi o Brzeżanach, Bochni, Śniatynie, Złoczowie, Jaworowie, Gródku, Buczaczu, Wieliczce i Żółkwi. Przedłożę je komisyi, do której wniosek mój odesłanym zostanie, tutaj mogę tylko zapewnić, że nietylko cyfry ludności, ale zakłady naukowe, lecznicze, dobroczynne stowarzyszenia ruch handlowy, dbanie o dobrobyt materyalny i wszystkie inne ważne punkta przemawiają za temi miastami. Jeden okręg wyborczy utworzyłem z miast Jasła, Sanoka i Wadowic, mających znacznie mniejszą ludność to jest w Wadowicach 3800, w Sanoku 3500, w Jaśle tylko 2800. Całkiem nie można ich pominąć, gdyż w tych wszystkich miastach są gimnazya, szkoły i szpitale, kasy oszczędności. stowarzyszenia i jednolita, zwarta miejska ludność, która naprzykład w Sanoku przewyższa właściwe, czysto miejskie centrum w Samborze lub Drohobyczy.

Jeżeli tedy Wys. Izba przychyli się do mego wniosku, to niezawodnie jeszcze w całości nie usunie niesprawiedliwości wyrządzonej miastom. Jednakże utworzenie 10 miejsc poselskich nowych zwróci Sejmowi równowagę potrzebną zgromadzeniu, które ma zasługiwać na nazwę reprezentacyi interesów kraju. A jednak liczba 33 posłów miejskich wobec 44 posłów większej własności i 74. posłów z gmin, nie zatrze naturalnej przewagi interesów rolniczych w Sejmie.

Jeżeli cokolwiek długo zająłem uwagę Wys. Izby, uczyniłem to w przekonaniu, że należało się ze wszech stron uwydatnić tę prawdę, że rozszerzenie prawa wyborczego będzie spłaceniem zadawnionego długu sprawiedliwości, że będzie stanowczym i sowicie wynagrodzonym krokiem ku ożywieniu i pozyskaniu dla spraw krajowych żywiołu dotąd tak zaniedbanego, którego przytłumienie w naszym ustroju dotąd tak boleśnie uczuć się dało. Nie znam lepszej i uczciwszej nad tę spuścizny, jaką Wys. Sejm swemu spadkobiercy przekazaćby potrafił.

Tą uchwałą wytknie Wys. Sejm przyszłemu Zgromadzeniu drogę, jaką iść powinno, aby stanęło na wysokości trudnego swego zadania, aby otworzyć podwoje przyszłości lepszej i godniejszej udzielonych nam praw, niż była dotychczasowa czternastolotnia epoka samorządu.

Tą uchwała Wys. Izba wypowie, że zarzucą zasadę divide et impera, rozdzielaj a będziesz panował, zostawiając je przeszłości i absolutyzmowi i że natomiast obiera zasadę, która jest oraz dewizą Monarchy naszego „viribus unitis“ a to skupiając wszystkie siły choćby na pozór przeciwnemi się wydające ku jednemu celowi dźwignienia kraju z otrętwienia i apatyi ku zgodnemu i energicznemu działaniu.

Nie mogę tracić nadziei, że Wys. Sejm potrafi stanąć na tem wzniosłem stanowisku, że potrafi naprawić grzechy ojców, uzupełnić dzieło r. 1861 i odwetować zaniechanie dotychczasowe żywotnej tej sprawy.

Dla tego z całego serca i z zupełnem zaufaniem polecam Wysokiej Izbie wniosek mój do poparcia.

Co do traktowania formalnego wnoszę, aby mój wniosek tyczący się zmiany §. 3. statutu krajowego i §§. 2. i 3. ordynacyi wyborczej, był odesłany do komisyi oddzielnej z 5. członków złożonej.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt innego wniosku nie stawia, więc poddam wniosek odesłania tego wniosku do osobnej komisyi złożonej z 5. członków pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce powstać (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów i innych owadów. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński. Ob. Al. XXXII.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od odczytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, aby odesłać to sprawozdania do komisyi kultury krajowej.

J. F. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi z 7. członków do zbadania sprawozdania z czynności Wydziału kzajowego.

Na skrutatorów zapraszam pp. Bauma, Reya, Cywińskiego, Hajdamachę, Pawła Jaworskiego, Kozanowicza, Kaszewkę, Baworowskiego i Laskorza.

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Jest rezultat głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Baum. Głosujących było 92, absolutna większość 47. Z tych otrzymali: pp. Chrzanowski 82, Hoszard 64, Dunajewski 56, Weissmann 47, Gniewosz 49.

A zatem tylko 5 jest wybranych.

Następnie najwięcej głosów mieli: pp. Halka 40, Zawadowski 42, Zyblikiewicz 36, Spławiński 33, Antoniewicz 43, Hóppen 46.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy zatem do wyboru dwóch jeszcze członków. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów.

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów, posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Zakliński (czyta).

Wnesenije.

Wysokij Sojme!

Zważywszy, szczo hospodarstwo krajewe chyłyt sia u nas spisznym krokom do upadku, czoho jednym z najhołownijszych powodów jest brak oborotowoho kapytału i ducha promysłowoho, takoż zbyt wysoki i nestosowno rozłożeny podatky;

zważywszy, szczo podatok spadkowyj jest nadzwyczaj wysokij, majuczy osobenno na uwazi czas i okołycznosty, w kotorych kontrybuenty sut znahłeny do opłaty tohoż, a ymenno szczo w tim czasi spadkoślidnyky majut do ponoszénia koszta pochoronu i słabosty zmerłoho spadkodawcia, czasto także i dołhy, kotory spadkodawec spłatyty ne mih iły do innych pryczyn ne spłatył, a krom toho koszta sudowy i notarialnyj za spys aktiw posmertnych;

zważywszy, szczo podatok spadkowyj i spys aktiw posmertnych dotykaje osobenno najdotkliwsze stan selianskij, kotoryj w naszym kraju najmensze uposażenyj w zapas hotowoho hrosza, zatim skazuje rolnykiw naszych na opłaczuwane łychwy prewyłykoj a w nastupstwi prowadyt tychże do ciłoho upadku i ruiny materialnoj;

zważywszy nakonec szczo z upadkom stanu seljańskoho i rilnyczoho ciłe hospodarstwo krajewe do upadku chyłyty sia musyt; protoje podpysanyj wniosiat:

Wysokij Sojm yzwołyt uchwałyty:

Art. I.

Sejm krajewyj zwertaje uwahu c. k. Riadu na nahlaszczu potrebu pereprowadżenia reformy ustaw dotyczaszczych należytostej prawnych iły tak zwanoho podatku spadkowoho, iły szczo najmeńsze, znyżenija toho podatku do stopy neszkidływoj hospodarstwu krajewomu, także o uchyłenije dodatków do toho podatku i pobyranie prowizyi prowołoku.

Art. II.

A szczoby Wysokij c. k. Riad yzwołył postaraty sia o toje, szczoby pereprowadzowanie aktiw

posmertnych w dorozi konstytucyjnoj widdano do załahodżenija samym bromadam.

Lwiw d. 12. cwitnia 1875.

Wasyłyi Andrejewskij,
wneskodatel.

Danyło Iwanyszow, Iwan Bodnar, Kierepyn, Hajdamacha. Oskard, Sywec, Włodek, Kocyłowskij Szott, Żołud, Chrapek, Wysnewskij, Kobyliar, Szurlej, Mychalskij, Laskorz, Hawronek, Hubar.

P. Jędrzejewski. Proszu o hołos.

J. Ex. hr. Marszałek. W jakiej sprawie.

P. Jędrzejewski. Ja chotiw bym wnesty, aby toje wnesenie było odesłane do komisyi prawnyczoj.

J. E. hr. Marszałek. Dopiero przy pierwszem czytaniu, na następnem posiedzeniu, będzie p. poseł mógł postawić ten wniosek.

Sprawozdawca p. bar. Baum. (Po przerwie). Jest rezultat głosowania.

Rezultat głosowania jest następujący:

Głosujących było 103, absolutna większość 52, absolutnej większości nikt nie otrzymał.

Otrzymali pp.: Hóppen 34, Zyblikiewicz 30, Spławiński 36, Antoniewicz 44.

J. E. hr. Marszałek. Między tymi czterema przystąpimy do ściślejszego wyboru.

Sekretarz p. Badeni: (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

(Po przerwie).

Jest rezultat głosowania:

Sprawozdawca p. bar. Baum: Głosujących było 87, absolutna większość 44.

Otrzymali pp.: Spławiński 45, Hoppen 43, Zyblikiewicz 38. Zatem tylko p. Spławiński otrzymał absolutną większość.

J. E. hr. Marszałek. Więc będzie jeszcze ściślejszy wybór między tymi dwoma posłami.

Sekretarz p. ks. Zakliński. (Czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. bar. Baum: Rezultat głosowania jest następujący:

P. Zyblikiewicz otrzymał głosów 15, Hoppen 42. Głosujących było 67.

J. E. hr. Marszałek. A zatem nie było kompletu, wybór więc ściślejszy nastąpi na przyszłem posiedzeniu, które się odbędzie dnia 14 Kwietnia.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 5go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 14 Kwietnia 1875 o godz. 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie etatu urzędników Wydziału krajowego z powodu zmiany §. 98 ust. gm. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uregulowaniu podatku pośmiertnego.

6. Wybór jednego członka do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

7. Wybór komisyi statutowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna prosi o przesłanie następujących petycyj: liczba 57, 61 i 65 w sprawie powiększenia liczby posłów z miast do komisyi statutowej dopiero wybrać się mającej, tudzież petycyi Nr. 67 do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ nie ma kompletu więc pod tym względem nie może być decyzyi. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. kwietnia 1875.

Treść: Urlopy udzielone i usprawiedliwienia nieobecności.—Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu.— Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych. Przemówienie komisarza rządowego i odesłanie wniosku do komisyi prawniczej.— Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o pomnożenie etatu urzędników Wydziału krajowego z powodu zmiany §. 98 ust. gm. i odesłanie tegoż sprawozdania do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Jędrzejewskiego o uregulowaniu podatku pośmiertnego. Przemówienie wnioskodawcy i odesła nie wniosku do komisyi prawniczej. — Wybór jednego członka do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego. — Wybór komisyi statutowej. Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Spławińskiego, Kowalskiego, co do ważności tego wyboru. —Interpelacya p. ks. Zawadowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie ustanowienia prawnej stopy procentowej. — Przemówienia pp. Antoniewicza, Chrzanowskiego, hr. Golejewskiego i Kowalskiego, tudzież oświadczenie hr. Marszałka co do podawania do wiadomości posłów terminów odbyć się mających posiedzeń komisyjnych.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15

Posłów obecnych 106.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokółowi ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Poseł Weigel prosi o urlop do końca b. m.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Powróciwszy nie zdrów z Wiednia, z porady lekarskiej zmuszony jestem poddać się kuracyi wiosennej i używać wód mineralnych; nadto zaś wyjazd Prezydenta miasta naszego na Sejm wkłada na mnie obowiązek nie wydalania się z miasta. Oto są powody, dla których na Wysoki Sejm przybyć nie

mogę. Upraszam przeto o łaskawy urlop po koniec b. m.

Poseł Weigel
I. wiceprezydent miasta Krakowa.
Kraków d. 12. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Jest udzielony.

Posłowi Majerowi udzieliłem 8-dniowego urlopu.

P. Jaworski Paweł usprawiedliwia swą nieobecność w Izbie słabością.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta).

Wasza Ekscellencyo!
Świtłyj Hospodyne Grafe Marszałku.

Poneże ja po mojej słabosty szcze ne pryjszoł po takoho stanu zdorowia, abym bez narażenia się opasnosty był w sostojaniu udatysia w predstujaszczuju dorohu, po jakoj pryczyni na teper ne mohu braty uczast' w naradach Wysokoho Sojmu o czim maje czest' zawidomyty Waszoj Ekscellencji

nyżajszyj słuha
Paweł Jaworskij
człen Sojma krajewoho i paroch.
Basznia, d. 10. ćwitnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Spis petycyj po dzień 13. Kwietnia 1875.

24. Tarnów Wydział powiatowy przez posła Męcińskiego o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych.

25. Towarzystwo lekarzy galicyjskich, przez posła Hoszarda w sprawie organizacyi służby zdrowia w gminach.

26. Maćkowice gmina, przez posła Zyblikiewicza o wykupno mesznego, skopczyny i innych danin kościelnych.

27. Nowy-Sącz Wydział powiatowy przez posła Męcińskiego o rekonstrukcyę dróg Zakluczyn-Sącz, Niedzica, tudzież Brzesko-Sandeckiej i budowę mostu na Dunajcu.

28. Kunisch Leon Władysław, kancelista, przez Wydział kraj. o udzielenie zaliczki równającej się całorocznej jego płacy

29. Kolbuszowa, Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza o zaprowadzenie ksiąg stanu cywilnego ludności starozakonnej.

30. Kolbuszowa, Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza, o zniesienie taks spadkowych.

31. Roznów gmina, przez posła Abrahamowicza o ustanowienie c. k. posterunku Żandarmeryi.

32. Topolnicki Jan opiekun małoletnich po ś. p. Karolu Iwanickim adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego przez posła Podlewskiego o wyznaczenie datku dla pozostałych sierot.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli wysokie zgromadzenie inaczej nie zadecyduje, udzielone zostaną wszystkie te petycye komisyi petycyjnej.

Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych. **Ob. Al. XXXIII.**

Komisarz rządowy. Proszę pana Marszałka o głos.

J. E hr.. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że w rozdanym drukowanym projekcie ustawy względem kompetencyi sądów do roztrzygania sporów o prawa gruntowe są pomyłki druku. W §. 2. ma być „namiestnictwu“ zamiast „namiestnictwa.“ Zasadnicza pomyłka zaś jest w §. 5. gdzie jest powiedziane, że orzeczenia wydane przez organa ustanowione do wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych i t. d. na podstawie §. 34. powinno być na podstawie §. 35, bo właśnie w §. 1. jest mowa o sprawach, które roztrzygane są na mocy §. 34.

Pozwolę sobie przytem kilka słów dla umotywowania tego projektu rządowego powiedzieć, albowiem ustawa ta ułożona w kilku paragrafach jest bardzo zwięzłą i dla nieobeznanych z postanowieniami ustawy z d. 5. Lipca 1853 r. i ze sposobem postępowania komisyj serwitutowych nie dość może jasną.

Otóż sprawy serwitutowe są już obecnie rzeczywiście na ukończeniu. Z końcem roku przeszłego, w którym zestawiano dotyczące wykazy, było jeszcze niezałatwionych spraw tylko 204, a z tych nierozpoczętych 36, 121 w toku będących, a 47 spraw, w których częściowo już wyroki zapadły. W ciągu bieżącego roku część tych spraw już załatwiono, przybywa zaś spraw nowych bardzo mało

albo wcale nic. Nie dałoby się przeto usprawiedliwić utrzymywanie nadal osobnych komisyj serwitutowych dla załatwiania tych spraw, nietylko dla tego, że komisye te utrzymywane są znacznym kosztem funduszu krajowego, kosztem kraju, lecz głównie dla tego, że od czasu zniesienia stosunku poddańczego, z którego największa część tych spraw się datuje, minęło już lat 27 a komisye serwitutowe czynne są już lat 17. Kto więc miał jakie słuszne pretensye tego rodzaju, mógł je wnieść, wniósł je już pewnie i nie ma żadnego powodu by nadal wyjątkowe sądy dla tych spraw utrzymywać owszem wypada je przekazać sądom, do których one z natury rzeczy należą.

Muszę jednak podnieść, iż komisye serwitutowe w dwojakim kierunku roztrzygają w sprawach serwitutowych. Mianowicie podług §. 34. patentu z 5. lipca 1853 r. roztrzygają o stosunkach prawnych w senacie wzmocnionym przez sędziów wyższego sądu. Tego rodzaju spory z natury rzeczy należą do sądów, i dziś, gdy sprawy są na ukończeniu i te pretensye, które mogłyby być podniesione, zostały już podniesione, byłoby na czasie przekazać je właściwym sądom, jeżeli nie będą zgłoszone do komisyi serwitutowej po koniec bieżącego roku.

Komisye serwitutowe roztrzygają dalej podług §. 35. wspomnionego patentu w pojedyńczym senacie, złożonym z referentów politycznych, jednego sędziego i jednego zastępcy uprawnionych i obowiązanych, o wykupnie i regulacyi służebnictw.

Te sprawy sądom przekazane być nie mogą, albowiem najprzód chodzi tutaj o względy na kulturę krajową, na tryb gospodarstwa uprawnionych i obowiązanych, które to wszystkie okoliczności muszą być z urzędu badane, sądy zaś w sprawach spornych postępywania z urzędu nie znają, nie mogłyby przeto o tych sprawach orzekać — a potem ustawy cywilne nie zawierają żadnych postanowień na którychby można oprzeć żądanie wykupna lub uregulowania praw gruntowych czyli służebnictw. Co do uregulowania i wykupna służebnictw miała by przeto krajowa komisya serwitutowa i nadal orzekać według §. 3 projektu, ale tylko na podstawie wyroków sądowych, któremi ustalone zostały stosunki prawne lub jeżeli strony wykażą, że prawo o którego wykup lub regulacyę chodzi nie jest sporne. Do przeprowadzenia tych spraw, jeżeli się w ogóle zdarzą, nie będzie potrzeba osobnych komisyj lokalnych, lecz będą one mogły być przeprowadzone przez urzędników, którzy byli przy komisyach serwitutowych i przydzieleni będą do starostw a byłyby załatwiane w jednem biórze Namiestnictwa na mocy uchwały senatu, który się zbierze w każdym wypadku bez wielkiego kosztu dla funduszu krajowego.

Upraszam przeto Wys. Izbę, aby zechciała ten projekt do ustawy według regulaminu przekazać jakiej komisyi do sprawozdania.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia rządowego do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego z powodu zmiany §. 98. ust. gm. Sprawozdawca p. Skwarczyński. **Ob. Al. XXXIV.**

P. br. Baum. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Stawiam wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania i odesłania przedmiotu do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od odczytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Kto jest za odesłaniem sprawozdania do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. Sprawozdawca p. Skwarczyński. **Ob. Al. XXXV.**

P. bar. Baum. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęte.

P. Skwarczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie.

Punkt ten usuwam z porządku dziennego, albowiem tłumacze i drukarnia nie mogli zdążyć z wygotowaniem tekstu ruskiego. Przystąpimy więc do punktu 5go, jest nim: Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uregulowaniu podatku pośmiertnego.

Ob Al. XXXVI.

P. Jędrzejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzewski ma głos.

P. Jędrzejewski. Wnesenje kotoroje pozwaljaju sobi postawyty, składaje sia z 2 artykułów, a to: (czyta).

Art. I.

Sojm krajowyj zwertaje uwahu c. k. Riadu na nahlaszczu potrebu pereprowadżenia reformy ustaw dotyczasczych prawnych iły tak zwanoho podatku spadkowoho, iły szczo najmensze, znyżenia toho podatku do stopy neszkodływoi hospodarstwu krajowomu, także o uchyłenie dodatkiw do toho podatku i pobyranije prowizyi prowołoki.

Art. II.

A szczoby Wysokij c. k. Riad zwołył postaraty sia o toje, szczoby pereprowadzowanie aktiw posmertnych w dorozi konstytucyjnoj widdano do załahodzenia samym hromadum.

(Mówi). Toje samoje wnesenie w ciłej jeho osnowi zawartoje prekładałjem Wysokoj Pałati uże try razy i odsyłałjem do komisyi prawnyczoj, ałe komisija prawnycza ne raczyła przedłożyty Wysokoj Pałati toho wesenia do dalszoj dyskusiji na poriadok dnewnyj. Ne znaju dlaczoho, czy dla braku czasu, yły ne zwernułu komisya prawnycza uwahy na toj narod neszczasływyj, kotoryj stohne pod tymy dwoma tiaharamy.

Moi panowe! uważajte na toje, szczo uże od mnoho lit odzywajut sia hołosy narodu z płaczom i żydaniem, szczoby sia Wysokoje prawytelstwo zmyłowało i szczoby toj narod neszczasływij oswobodyło piśla możnosty od tych tiahariw. Szczo tiji tiahary sut neszczastiem dla naszoho narodu, to o tom uże toje świdczyt, szczo jak izwistno od 1869 hoła selskiji hrunta podlehajut znaczytelnomu znyszczeniu i ne posidajut żadneho majetku. Umeraje spadkodatel, szczo on łyszaje? Oto dwa abo 4 morhy pola, odnu chodobynu, syrot szestero abo sedmero i dołhu kilkadesiat rynskich. Do toho treba zapłatyty koszta pochoronu, potreba dołh widdaty, a tut pryhodyt ze suda szczoby spadok podiłyty, potreba braty ze soboju wijta i 2ch detaksatoriw najmaty firu i ichaty do suda iły do notaryusza a prytom koszta za spys aktiw dyjety dennyi detaksorow i stempli i t. p.; opłatyty i dotoho zmarnowaty paru dnej czasu. Potom prychodyt druhyj nakaz, szczoby spadkobrateli zapłatyły perenesenie majetku; a na toje ne ma hroszij i ne ma szczoho zaspokoity toho odże zapuskajut sia spadkobrateli w łychwu, bo musiat pożyczyty hrubyj hrisz a szczoby tyi wsi należytosty wypłatyty, bo w protywnom razi czekaje spadkobrateliw egzekucya i sekwestracya. Tymczasom na tim ne konec neszczastiu, pryhodyt termin widdania a tu ne ma z witky. Otże szczo spadkobrateli prodajut weś, dobytok a potom i grunt, a z rozpaczy widdajut sia pijaństwu, tułajut sia pomeże ludy i stajut sia tiaharom swej hromady i kraju, bo potom berutsia do kradieży. Tym sposobom upadaje hospodarstwo Selańskoje a hde hospodarstwo selskoje upadaje, to i hospodarstwo krajowe upasty musyt. Z tych to i duże ważnych wzhladów sowist moja pokłykuje mia, szczobym ne załyszył toho wnesenyja i spodiwaju sia, szczo Wysokaja Pałata zwerne uwahu na toj wzhlad i w sprawi dobra pobłycznoho toje wnesenije poperte izwołyt, a tym czasom z wzhadiw formalnych proszu, szczoby toje moje wnesenije tak samo jak dawnijsze, widosłane było do komisyi prawnyczoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Wybór jednego członka do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

Jest do przeprowadzenia ściślejszy wybór między pp. Hóppenem i Zyblikiewiczem.

Sekretarz p. Badeni. (Czyta spis posłów; posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Dla skrutynium i dla porozumienia się co do następującego wyboru przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

J. E. hr. Marszałek. Jest już wiadomy rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. hr. Baum (czyta): Głosujących 66, absolutna większość 34, wybrany p. Hóppen, otrzymał bowiem 38 głosów.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do wyboru komisyi statutowej złożonej z 5 członków. (Posłowie włościańscy opuszczają salę).

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jabym popered prosył Ekscelencju Marszałka, aby chotił nam zajawyty, czy podczas wyboru człena, o kotorom właśni p. Baum sprawozdanie wyhołosył, był komplet, bo jesły buło bilsze jak 76 posłów, to chotiaj wsi ne oddawały kartok, wybir bułby ważnyj.

J. E. hr. Marszałek. Gdy panowie przystępywaliście do wyboru, był w Izbie skonstantywany komplet, dlatego wybór ten należy uznać za legalny. Na skrutatorów do komisyi statutowej zapraszam pp. Bartoszewskiego, Biłousa, Bodnara, Chrzanowskiego, Dąbrowskiego, Firleja, Jędrzejowicza, Kobylarza i Wolańskiego Mikołaja. Konstatuję, że jest przepisana liczba posłów obecnych.

Sekretarz poseł ks. Zakliński (czyta spis posłów, — posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

J. Ex. hr. Marszałek. Jest już wiadomy rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. Bartoszewski (czyta): Głosujących 61, między temi dwie kartki próżne, absolutna większość 31, wybrani zostali: pp. Czartoryski 58 głosami, Smolka 38 głosami, Hausner 59 głosami, Włodek 32 głosami, Waygart 34 głosami.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, robię przynajmniej to zastrzeżenie i nie wiem, co Wysoka Izba uchwali, że wybór nie jest dokonany, bo nie było kompletu. Do kompletu potrzeba 76 posłów. Pojmuje, że pomiędzy oddanemi kartkami mogą być także białe, ale musi być oddanych kartek przynajmniej liczba taka, aby można mieć pewność, że była przynajmniej połowa posłów w Izbie. W obecnym wypadku było tylko 61 obecnych, a 2 kartki białe. Kompletu nie było, nie wiem, co Wysoka Izba uchwali, ale mnie się zdaje, że należy się trzymać regulaminu, który domaga się, aby w Izbie był komplet, i to nie w gmachu sejmowym, ale w Izbie. W obecnym wypadku, ponieważ tylko połowa kartek jest oddaną, wybór jest nieważny, ja przynajmniej z mojej strony uznaję, że komisya nie jest wybraną.

J. E. hr. Marszałek. Pozwolę sobie zrobić uwagę, że przed przystąpieniem do imiennego głosowania skonstatowałem, iż w Izbie jest komplet nie w gmachu ale w sali sejmowej; przez to samo zarzut zrobiony upada. (Głosy; słusznie). Do marszałka należy skonstatowanie, czy jest w Izbie komplet, czy nie; czy zaś kto wyszedł ze sali lub nie, czy głosował lub nie, to wyboru nie unieważnia.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Miałem tylko na względzie zwyczaje innych parlamentów; może być, że sejm lwowski ustanowi inne zwyczaje, ja szedłem za postanowieniami innych parlamentów w tej mierze.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Muszę powiedzieć, że wybór należy uważać za uskuteczniony, bo tu nie rozstrzyga liczba głosów oddanych, tylko liczba posłów znajdujących się w Izbie, a to dlatego, że posłowi wolno jest wstrzymać się od głosowania. Gdy przepisana liczba posłów była obecną, nie można powiedzieć, że kompletu nie było. Podług zdania p. Zyblikiewicza, musiałby każdy oddać głos kartką pisaną lub pustą. Nie ma atoli na to przepisu,

w jaki sposób ma się kto wstrzymać od głosowania. Skoro więc jest komplet w Izbie, sądzę, że wybór musi być uważany za uskuteczniony.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesłybyśmo piszły za mninjem p. Zybłykiewycza, to dużo czasto traflałobysia, szczo nejakoj uchwały ne mohłybyśmo w Izbie powziaty. Skoro J. E. Marszałek otwerajuczy zasidanje skonstatował, szczo je komplet, to prytom kompleti jesły do uchwały ne wymahaje sia pewnoho bilszoho czysła hołosujuczych, kożdaja uchwała kotora zapadaje bilszostju hołosiw, je ważna i proto sudżu, szczo własni i tym razom, jak postupłeno, wybir musyt buty uważanyj za ważnyj i dlatoho sprotywlaju sia mninyju p. Zybłykiewycza; bo inakszе wsiakiji naszyji zasidanija i uchwały mohłyby statysia nemożebnymy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. E. Wolański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski Ta kwestya nie podlega żadnej dwuznaczności, bo regulamin sejmowy powiada (czyta) § 66: „Do stanowienia uchwały na Sejmie potrzebna jest obecność więcej niż połowy całej liczby wszystkich członków a do ważności uchwały bezwzględna większość głosów obecnych.“

Ponieważ tu taka liczba była, zatem głosowanie nastąpiło formalnie i wybór jest ważny.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Ponieważ nikt formalnego wniosku nie stawiał, ogłaszam zatem wybór komisyi za dokonany.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego. P. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta):

Interpelacya do p. Komisarza Rządowego.

Na piątem posiedzeniu piątej sesyi sejmowej z d. 21. września 1874 postawiłem wniosek o zniesienie ustawy z d. 14. czerwca 1868 i wprowadzenie stopy procentowej w drodze ustawodawstwa; wzywając wysoki Rząd, aby z swojej strony odniósł się gdzie potrzeba, i poparł ten wniosek dla uzyskania tem pewniej pomyślnego skutku.

Zapytuję, co i z jakim skutkiem wysoki Rząd w tym względzie zdziałał?

Zawadowski
interpelant i wnioskodawca.

Bodnar, Kocylowski, Mandyczewski, Michalski, Kocko, Bartoszewski, Garbaczyński, Turczyn, Wiśniewski, Oskard, Kuzara, Siwiec, Laskorz, Zucker, Włodek, Dąbrowski, Szemełowski, Firlej, Zakliński.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, udzielę ją zatem p. Komisarzowi rządowemu do odpowiedzi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneże własne ne dawno Wysoki Sejm uchwałył, aby wsiakim posłom bez iznatia buł wilny wstup do komisyi i taja uchwała ne małaby praktycznoj ciny, jestyby ne można znaty, hde i jaka komisja obraduje, otżesz upraszaju J. E. Marszałka, aby swojej kancelarji rozporjadył, szczoby Sojm mał widomost hde, koły i jaka komisya obraduje.

J. E. hr. Marszałek. Jest żądanie, aby było podawanem do wiadomości w Sejmie, kiedy, gdzie i jaka komisya obraduje, ponieważ zapadła uchwała, że przystęp do komisyi wolny jest wszystkim posłom.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek p. Antoniewicza nie byłby częstokroć możliwy do wykonania. Dziś n. p. komisya budżetowa zbiera się zaraz po posiedzeniu. Jeżeliby miało być na dzień jeden przedtem ogłoszone posiedzenie, komisya by się często zebrać nie mogła.

To jest o tyle tylko możebnem, o ile jest wykonalnem, ale nie można tak wniosku stawiać, że jeżeli nie było posiedzenie zawczasu ogłoszone, komisya się zebrać nie może. Jeżeli zatem członek Sejmu chce być obecnym na posiedzeniu jakiej komisyi, to niech to będzie pozostawione własnej jego gorliwości, ażeby się dowiedział gdzie i kiedy jaka komisya obraduje.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu skazaty pocztennomu peredbesidnikowy, szczo ja ne żełał, aby deń napered buło ohołosene, tylko aby buła możnist dowidaty sia, koły i jaka komisya obraduje. To je duże łehko. Tamtoji sesyi praktykowało sia, że buło ohołosene, kotora komisya obraduje, proczem suszczestwuje takij zwyczaj i hde inde jak np. w Dumi derżawnyj w Widni, hde je ohołosene, koły i jaka komisya obraduje. Dlatoho ne widstupuju wid moho wnesenja.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Do wniosku posła Antoniewicza dodaję te słowa „o ile toby być mogło.“ Może się bowiem stać, że np. dziś jest posiedzenie Sejmu, jutro go nie ma, a przewodniczący komisyi nie wiedząc o tem zwołałby posiedzenie na czas, w którymby takowe już w izbie zapowiedzianem być nie mogło.

P. hr. Golejewski. Proszę p głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Sądzę, że kancelarya sejmowa może zadość uczynić życzeniom szanownego posła, jeżeli dzień i godzinę odbycia się posiedzenia ogłosi kartką przybitą na ścianie. (Głosy: tak, tak). W tym razie nawet nie trzeba głosować.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja sohłaszaju sia ciłkom z pohladom posła Antoniewicza, bo i czohoż on domahajet sia? Oto żełajet on, szczoby uchwałenijem jawnosty zasidanyj komisyj mohł kożdyj posoł polzowaty sia — a toje poślidujet, jesły ohołoszenyje zasidanyj komisyjnych zostanet należyto uporiadkowane. Bo skoro uchwałeno, że wsi posłowe mohut buty na zasidaniach komisyj, potreba szczoby kożdyj poseł znaw, koły zasidanija pojedynokich komisyj odbuwajet sia.

Parlamentarnaja praktyka nas uczyt, że wsi predsidateli komisyj zwykło pered okinczeniem zasidania Pałaty, dajut znaty marszałkowy, koły komisya soberajet sia, a marszałok pered zakluczeniem zasidania ohołoszuje kotoraja komysya, koły i hde schodyt sia.

Prawda, szczo każdoje zasidanie i tym sposobom napered chołoszene buty ne może. Dla toho proszu, aby Ekscelencia Marszałok chotiw sia postaraty, aby każdoje zasidanije komisyi ohołoszene buło na łystach tych, na kotorych je ohołoszenyj poriadok dnewnyj, abo szczoby w kancelareji sejmowoj buło izwistnym, w kotorim czasi kożda komissya soberajetsia a kożdyj posoł udawszy sia tut może dowidaty sia hde i koły zasidania pojedynokich komissyj odbuwajutsia.

Ja ne stawlaju odnakoż w tom wzhladi okremisznogo wnesenia, bo jak sia toje diło maje uporiadkowaty, ostawlaju Ekscellencyi Marszałkowy. Kożdyj poseł może shołosyty sia i do kancylaryi marszałkowskoj, skoro tam budet zwistno koły sia odbuwajet zasidania komissyj. Jest tylko nasze proszenie, aby w tom wzhladi poriadok pewny zawedeno, jesły uchwałena jawnost w komissyjach maje doistno statysia praktycznoju.

J. E. hr. Marszałek. Uchwalony już został przez Wys. Izbę wolny przystęp posłom na posiedzenia komisyj. Stosując się do tej uchwały wzywam pp. przewodniczących komisyj, aby mi raczyli podać, którego dnia i o której godzinie odbyć się mają posiedzenia takowych i w której sali. W biurze sejmowem polecę to spisać, bo taka jest uchwała a uchwały ściśle trzymać się muszę.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Stosując się do tego wezwania mam zaszczyt oswiadczyć, że komisya petycyjna obraduje codziennie przed posiedzeniem od 10. do 11. przed południem.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie komisyi kultury krajowej odbędzie się jutro o 11. przed południem. Komisya propinacyjna zbiera się dnia 15. b. m. o godzinie 7. wieczorem. Komisya drogowa jutro o 11. Komisya budżetowa zaraz po posiedzeniu.

Wzywam komisyę wybraną do zbadania czynności Wydziału krajowego, aby się ukonstytuowała również jak i komisyę statutową.

Komisya petycyjna załatwiła petycye urzędników Wydziału krajowego Sidorowicza i Olszewskiego o udzielenie im całorocznej zaliczki i od dziś są te petycye w biurze sejmowem do przejrzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 16. kwietnia o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 7go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 16go Kwietnia o godzinie 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wydatkach na szkołę weterynaryi preliminowanych na r. 1876. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku p. Skrzyńskiego o utworzeniu biura górniczego. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tłumaczenia art. 12 ust. krajowej z dnia 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Sprawozdawca p. Pietruski.

7. Wybór komisyi edukacyjnej.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyami Władysława Sidorowicza i Konstantego Olszewskiego o przyzwolenie na udzielenie całorocznej zaliczki. Sprawozdawca p. Podlewski.

Posiedzenie zamknięte.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. kwietnia 1875.

Treść: Ukonstytuowanie komisyi wydziałowej i statutowej. — Pisma c. k. prezydyum namiestnictwa z złożeniem do laski marszałkowskiej projektów do ustaw w przedmiocie zamiany zawartych w ustawach miar i wag na metryczne, tudzież o ochronie własności polowej, oraz sumarycznego preliminarza funduszów indemnizacyjnych na rok 1876. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Zawadowskiego w przedmiocie wydania ustaw, zapobiegających lichwie. — Wniosek p. Władysł. hr. Badeniego w przedmiocie przekazania komisyi memoryału Wydziału krajowego w sprawie taryf kolejowych. Wyjaśnienie komisarza rządowego, i odesłanie memoryału do komisyi. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego o stanie krajowej szkoły gospodarstwa łasowego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o wydatkach na szkołę weterynaryi preliminowanych na rok 1876. — Piersze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła Skrzyńskiego o utworzeniu biura górniczego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi edukacyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tłumaczenia art. 12 ust. kr. z d. 2 Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. — Wybór komisyi edukacyjnej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyami Władysława Sidorowicza i Konstantego Olszewskiego o przyzwolenie na udzielenie zaliczki w wysokości całorocznej płacy. Przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniach pp. hr. Golejewskiego, Antoniewicza, Pietruskiego i sprawozdawcy.

Początek posiedzenia o godzinie 11. 15 min. rano.

Posłów obecnych 109.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciwko protokółowi 5. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół zatem jest przyjęty.

Komisya dla zbadania czynności Wydziału krajowego ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Hóppena, zastępcą przewod. p. Dunajewskiego, sekretarzem p. Spławińskiego; również ukonstytuowała się komisya statutowa i wybrała przewodniczącym p. dr. Smolkę, zastępcą posła ks. Czartoryskiego, sekretarzem posła Waygarta.

Jest odezwa Prezydyum Namiestnictwa, proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Wasza Ekscellencyo!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 24. Lutego b. r. i w skutek reskryptu Pana Ministra handlu z d. 3. b. m. l. 9926 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako wniosek rządowy projekt do ustawy względem przemiany zawartych w ustawach krajowych oznaczeń miar i wag na miary i wagi metryczne, dołączając motywa do tej ustawy.

Racz Wasza Ekscellencyo zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Gołuchowski w. r.

Lwów d. 16. kwietnia 1875.

Wasza Ekscellencyo !

Na mocy Najwyższego upoważnienia z d. 1. b. m. i w skutek reskryptu pana Ministra rolnictwa z dnia 2. b. m. l. 3914 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako wniosek rządowy, projekt do ustawy o ochronie własności polowej, dołączając sprawozdanie zawierające motywa do tego projektu.

Racz Wasza Ekscellencyo zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Gołuchowski m. p.

Lwów 16. kwietnia 1875.

Wasza Ekscellencyo !

Na mocy upoważnienia Wys. c. k. Ministerstwa skarbu z d. 6. b. m. l. 8816. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe sumaryczne preliminarze funduszów indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok administracyjny 1876.

Racz Wasza Ekscellencyo zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Gołuchowski m. p.

Lwów d. 16. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Postąpi się z temi przedłożeniami podług regulaminu. Teraz proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj, które złożono do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Spis petycyj wniesionych po dzień 15. Kwietnia 1875 r.

33. Florkiewicz Juljusz Ozdoba przez posła Skrzyńskiego w sprawie zniesienia prawa propinacyi.

34. Kreutzer Jakób lekarz w Tarnowie, przez p. Rutowskiego, w sprawie złożenia go z urzędu ordynaryusza szpitalnego.

35. Wasylkowa gmina, przez p. Erazma Wolańskiego względem wypłacenia 553 złr. 59 ct. za budowę drogi Czortkowsko-Skalskiej.

36. Roztoki gmina, przez p. Michalskiego, o wynagrodzenie za grunt na wybieranie szutru dla publicznej drogi oddany.

37. Jeziorko gmina, przez p. Drozda, o polecenie urzęd. podat. w Tarnobrzegu wypisania gospodarzy z Jeziorka, którzy podatek gruntowy w Grębowie opłacają.

38. Kostheim Aniela przez p. Firleja o zarządzenie budowli wodnych po prawym brzegu Sanu pod Zarzeczem.

39. Zarzecze gmina przez p. Firleja o zarządzenie budowli wodnych nad Sanem w Zarzeczu.

40. Cyga Piotr naczelnik gminy Jadowniki, przez posła Hoszarda o rewizyę ustaw krajowych, o przedłożenie pytania, czyli ustawy te mają być nadal pozostawione lub nowemi zastąpione i czyli ustawodawstwo nowe dla kraju należyć ma do Sejmu lub Rady państwa.

41. Kolbuszowa Wydz. rady pow. przez posła hr. Reja z protestem przeciw uchwale Wydz. kraj. do l. 2950/75 w sprawie budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia.

42. Kolbuszowa Wydz. powiat. przez posła Kobylarza o wyjednanie, by urlopnikom wojskowym udzielano na podróż mundury.

43. Tenże Wydz. pow. przez p. Kobylarza w przedmiocie zaradzenia szerzącemu się pijaństwu.

44. Tenże Wydz. pow. przez posła Kobylarza w sprawie sporządzania aktów pośmiertnych przez urzędy gminne.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę, aby petycya co do urlopników wojskowych była oddaną do komisyi petycyjnej, dalej, aby ostatnie dwie petycye o pijaństwie i sporządzaniu aktów pośmiertnych odesłane były do komisyi prawniczej.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej, Wnoszę, aby petycyę Anieli Kostheim i petycyę gminy Zarzecza odesłano do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Kobylarza, aby petycyę w sprawie zarządzeń przeciwko pijaństwu odesłać do komisyi prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Kto się zgadza z odesłaniem petycyi w sprawie sporządzania aktów pośmiertnych przez urząd gminny do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Kto jest za tem, aby petycyę pani Koshteim i gminy Zarzecza odesłano do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na ostatniem posiedzeniu wniósł szanowny poseł Zawadowski i inni interpelacyę do komisarza rządowego tej treści: (czyta)

Na piątem posiedzeniu piątej sesji sejmowej z dnia 21go Września 1874 postawiłem wniosek o zniesienie ustawy z dnia 14 Czerwca 1868 i wprowadzeniu stopy procentowej w drodze ustawodawswa, wzywając Wysoki Rząd, aby ze swojej strony odniósł się gdzie potrzeba i poparł ten wniosek dla uzyskania tem pewniej pomyślnego skutku.

Zapytuję, co i z jakim skutkiem Wysoki Rząd w tym względzie zdziałał?

Na wniosek ten szanownego posła Zawadowskiego wniesiony w roku przeszłym do Wysokiego Sejmu zapadła uchwała Wysokiego Sejmu na dniu 15 października, którą wezwany został rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwowej ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi, któraby ustawę z 14 Czerwca 1868 r. w tymże kraju zawiesiła, a natomiast wprowadziła ustawę z dnia 2 Grudnia 1853 i rozporządzenie z 6 Grudnia r. 1866 zawierające w sobie postanowienie, które Wysoki Sejm uchwalił. Ta uchwała Wysokiej Izby przedłożoną została wysokiemu Ministerstwu z poparciem ze strony Namiestnictwa. Tymczasem na ostatniej kadencyi Rady państwa sprawa ta poruszoną została bezpośrednio przez posła Sejmu krajowego a zarazem członka Izby poselskiej dr. Rydzowskiego. Wniosek komisyi z tego powodu Radzie państwa przedstawiony opiewa. (czyta:)

Wzywa się rząd, aby wziął pod rozwagę, o ile by można przez stósowne zmiany ustawodawstwa cywilnego zaradzić niepokojącym stosunkom ekonomicznym, które powstały szczególnie w Galicyi z powodu nadzwyczajnego zadłużenia właścicieli mniejszych posiadłości.

Sprawa ta została przeto na drodze, jaką Wysoki Sejm uchwałą swoją zamierzył, już wytoczoną.

P. Wład. hr. Badeni; Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. W przedmiocie zarządzonej przez kolej Karola Ludwika regulacyi taryf dyferencjonalnych i w przedmiocie zamierzonego przez c. k. Rząd zmonopolizowania wszystkich kolei galcyjskich i zlania całego ruchu kolejowego w jedne ręce, Wydział krajowy uchwalił był natychmiast, jak się o stanie rzeczy dowiedział, jeszcze przed zebraniem się Wys. Sejmu w pierwszych dniach b. m. uczynić przedstawienie do Rządu w memoryale wystosowanym do Ministeryum handlu. Zanim jednakże ten memoryał zdołał być wyexpedyowany, sprawa ta została poruszoną w tej Izbie przez p. Wolańskiego E. i Wysoki Sejm odsyłając odnośny wniosek do komisyi administracyjnej, ujął tę sprawę sam w swoję rękę, zaczem ingerencya Wydziału krajowego na dziś upada. W skutek tego Wydział krajowy uchwalił w dniu wczorajszym wy-

expedyowania tego memoryału zaniechać a natomiast przedłożyć go Wysokiemu Sejmowi. Gdy według informacyj naszych ta sprawa jest nagłą, a idzie tylko o formalne traktowanie tego memoryału, przeto imieniem Wydziału krajowego, upraszam wysoką Izbę o pozwolenie, bym sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem tego memoryału mógł przedłożyć Wysokiej Izbie bez drukowania i to zaraz celem odesłania go do komisyi administracyjnej, w której wniosek p. Wolańskiego się traktuje.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Przepraszam. Właśnie niektórzy panowie posłowie, którzy są także członkami Rady państwa, zwrócili na to moję uwagę, że wniosek komisyi wybranej w Radzie Państwa dla sprawy lichwy, nie przyszedł na porządek dzienny. Jednak sprawa ta na wszelki sposób była w Radzie Państwa poruszoną i będzie zbadaną.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby memoryał Wydziału krajowego bez drukowania podany został do pierwszego czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Przyjęte.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wcale się nie zgadzam z referentem, aby było bez drukowania odesłane, bo my chcemy wiedzieć, co też się przedkłada, a z samego odczytania nie można się dobrze zorjentować.

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę p. Golejewskiego, że w tej mierze już uchwała zapadła, wszelka zatem dyskusya jest niedopuszczalną. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Przedewszystkiem muszę wyjaśnić, że nie idzie o merytoryczne traktowanie tego memoryału, tylko o odesłanie go do komisyi, więc jest kwestya czysto formalna, a że jest rzecz nagła, więc Wydział krajowy uchwalił wnieść ją bez drukowania na posiedzenie.

Głosy. Prosimy czytać memoryał.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania memoryału.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania memoryału; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów, kto jest za tem, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce wstać (wątpliwość). Zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny uwolnieniu sprawozdawcy od czytania, zechce wstać (sekretarze obliczają). Jest mniejszość, a zatem wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania jest przyjęty.

Sprawozdawca Wład. hr. Badeni. Co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby memoryał ten był odesłany do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby memoryał ten był odesłany do komisyi administracyjnej, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna odesłała petycyę do l. 79. o subwencyę na rekonstrukcye dróg powiatowych, do komisyi drogowej; petycyę w sprawie rekonstrukcyi dróg krajowych do l. 82 do komisyi drogowej; petycyę do l. 86 do komisyi prawniczej, zaś petycyę do l. 49 do komisyi edukacyjnej. Przytem muszę nadmienić, że 15 członków jest wybranych do komisyi petycyjnej i że posiedzenie odbywa się od 10 do 11 godziny, z tych zaś 15 wybranych do komisyi członków, wielu przychodzi z końcem posiedzenia a większa część na posiedzenia nie uczęszcza, tak, że komplet zebrać trudno. Upraszam więc by byli łaskawi przychodzić, bo w przeciwnym razie imiona tych panów będę zmuszony podać do wiadomości Wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że posiedzenia komisyi propinacyjnej odbywają się o godzinie 10 rano w dniach, w których są posiedzenia sejmowe, w innych zaś dniach o godzinie 11.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest, pier-

Ob. Al. XXXVII. wsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę, ażeby przedmiot ten odesłany był do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tem, ażeby przedmiot ten był odesłany do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęte.

Ob. Al. XXXVIII. Drugim przedmiotem porządku dziennego jest, pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Serwatowski ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski (z trybuny). Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek by sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Sprowozdawca p. Serwatowski. Co do formalnego traktowania stawiam wniosek odesłania sprawozdania tego do komisyi administracyjnej, a motywuję to tem, że sprawozdanie to dotyczy statutów i jako takie musi być załatwione przedtem w komisyi administracyjnej, nim pod względem finansowym będzie mogło być załatwione w komisyi budżetowej

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem wniosek odesłania do komisyi administracyjnej jest przyjęty.

Ob. Al. XXXIX. Trzecim przedmiotem porządku dziennego jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Sprawozdawca poseł Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński, (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, a zatem wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby to sprawozdanie było odesłane do komisyi kultury krajowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdanie to odesłane było do komisyi kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ob. Al. XL. Czwartym przedmiotem porządku dziennego jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wydatkach na szkołę weterynaryi preliminowanych na rok 1876. Sprawozdawca poseł Skwarczyński ma głos.

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość; a zatem wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Co do formalnego traktowania wnoszę, aby sprawozdanie to odesłane było do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, wniosek zatem odesłania sprawozdania tego do komisyi budżetowej jest przyjęty.

Piątym przedmiotem porządku dziennego jest:

Ob. Al. XLI. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła Skrzyńskiego o utworzeniu biura górniczego. Sprawozdawca poseł Skwarczyński ma głos.

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby sprawozdanie to odesłane było do komisyi kultury krajowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość a zatem wniosek odesłania tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej jest przyjęty.

Szóstym przedmiotem porządku dziennego jest:

Ob. Al. XLII. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tłumaczenia art. 12 ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski: (wchodzi na trybunę).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość a zatem wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski: Co do formalnego traktowania wnoszę, by sprawozdanie to odesłane było do komisyi edukacyjnej z 9 członków składać się mającej.

J. Ex. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, a zatem wniosek odesłania do komisyi edukacyjnej tego sprawozdania jest przyjęty.

Przystępujemy do wyboru komisyi edukacyjnej z 9 członków. Na skrutatorów wzywam p. Bartoszewskiego, Cywińskiego, Gawronka, Halkę, Hóppena, Hubara, Kocka, Koziebrodzkiego, Męcińskiego, Pilińskiego i Waygarta. Proszę panów zbierać kartki.

Sekretarz J. Badeni: (czyta spis posłów, posłowie składają swe głosy do urny).

J. Ex. hr. Marszałek. Przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Jest rezultat głosowania:

Sprawozdawca p. Waygart: Głosujących było 93. Absolutna większość 47. Z tych otrzymali pp.: Czerkawski 69, Czerniański 86, Dunajewski 89, Dzieduszycki 90, Majer 90, Sawczyński 72, Stupnicki 91, Szujski 92, Chełmecki 50. Wszyscy są zatem wybrani.

J. Ex. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyami Władysława Sidorowicza i Konstantego Olszewskiego o udzielenie całorocznej zaliczki. Sprawozdawca p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski: (czyta):

Władysław Sidorowicz adjunkt kasowy przeszedł z służby rządowej w 1867 r. do Wydziału kraj. jako praktykant za urlopem i otrzymał dyurnym po 1 złr.; dekretem z Grudnia 1868 r. mianował go Wydział kraj. stałym adjunktem kasowym z płacą 800 złr. z obowiązkiem złożenia kaucyi wyrównywującej jednorocznej płacy i otrzymał pozwolenie, by na kaucyę składał miesięcznie po 15 złr. później 10 i 8, w r. 1874 posunięty został na płacę roczną złr. 900, a w r. 1873 otrzymał złr. 1200 z obowiązkiem dopełnienia kaucyi, a że się ożenił jeszcze w r. 1866 i mając pięcioro dziatek nie zdołał przy początkowo bardzo szczupłej pensyi, utrzymać równowagi finansowej, i niedobory raz wprowadzone nie opuszczały petenta, słabość długa żony, kuracya dziatek z których niestety czworo umarło, obowiązki dla 70-letniej staruszki matki wykoleiły petenta z stanu normalnego i popchnęły go do zaciągnięcia pożyczek lichwiarskich, których same procenta pożerają połowę pensyi a nadziei spłacenia żadnej, w tem krytycznem położeniu udaje się petent do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie jednorocznej zaliczki na płacę w kwocie 1350 złr. zwrotną w 48 miesięcznych ratach, której zwrot miałby petent policą ubezpieczenia na życie upewnić. Komisya petycyjna rozpatrzywszy te wszystkie uzasadnione powody, dalej widząc że tak referent Wydziału krajowego oraz kasyer jako przełożony petenta poświadczają te wszystkie przez petenta wprowadzone okoliczności, dalej to, iż Wydział krajowy przesłał do W. Sejmu tę prośbę z poparciem od siebie, komisya petycyjna pozwala sobie przedłożyć Wysok. Sejmowi tę prośbę do uwzględnienia i wnosi, ażeby pożyczka w kwocie złr. 1350 zwrotna w 48 miesięcznych równych ratach, za ubezpieczeniem tejże policą na życie p. Sidorowiczowi Władysławowi była udzieloną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zwracam uwagę, że mamy obowiązek przyjść w pomoc urzędnikom, którzy so-

bie na to zasłużyli, tem więcej, że pozostając w rękach lichwiarzy nie są w stanie wypełniać należycie obowiązków swoich, ponieważ wystawieni są na rozmaite szykany z ich strony. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby była łaskawa uchwalić to tem więcej, że fundusz krajowy na tem nie straci; albowiem zaliczka będzie zwrócona w 48 ratach, a petent jest zaasekurowany; więc nie ma obawy, aby nawet w razie jego śmierci fundusz krajowy był narażony na stratę.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o wyjaśnienie, czy petent już jest zaasekurowany.

Sprawozdawca p. Podlewski. Jest zaasekurowany i policę mamy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Wiec kto się zgadza na udzielenie Sidorowiczowi zaliczki w kwocie 1350 złr. zwrotnej w 48 miesięcznych, równych ratach, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Podlewski. (czyta):

Konstanty Olszewski w prośbie podanej do W. Sejmu streszcza przebieg życia swego pełen poświęceń dla kraju aż do r. 1865, w którym to czasie przybył z familią do Lwowa i został przy Wydz. kraj. jako dyetaryusz umieszczony. Niepowodzenia różne popchnęły petenta w ręce lichwiarzy, a jako ojciec pięciorga dziatek, z których jedno dopiero niedawno żyć przestało, przy płacy adjunkta, którą w dzisiejszej wysokości dopiero od roku pobiera, długów raz zrobionych już z dochodu spłacić nie mógł przy tak licznej rodzinie a oprócz tego potrzebie kuracyi samego petenta stwierdzonej lekarskiem poświadczeniem dr. Weigla, według którego w skutek postrzału w nogę z1863 r. otrzymanego, dotąd kuli środkiem lekarskim usunąć się nie powiodło. Komisya petycyina rozpatrzywszy te wszystkie uzasadnione powody, dalej doczytawszy się na prośbie poświadczonej przez referenta kasowego, Wydział kraj. i kasyera jako bezpośrednich przełożonych petenta, iż te wszystkie w prośbie zamieszczone okoliczności są prawdziwe, dalej to, iż Wydział krajowy przesłał do Wysokiego Sejmu tę prośbę z poparciem od siebie, komisya petycyjna pozwala sobie przedłożyć Wys. Sejmowi tę prośbę do uwzględnienia i wnosi, aby pożyczka w kwocie 1200 zwrotna w 48 miesięcznych, równych ratach za ubezpieczeniem tejże policą na życie panu Konstantemu Olszewskiemu była udzieloną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejowski. Petycyę tę polecam także Wys. Izbie, aby raczyła się do niej przychylić z tych samych powodów co do poprzedniej. Zabieram głos powtórnie dlatego jedynie, ponieważ w zeszłym roku mieliśmy taki precedens, iż uchwalono jednę zaliczkę a odrzucono drugą; stała się więc niesprawiedliwość, że jednemu daliśmy, drugiemu odmówili.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja w zasadi ne sprotywlaju sia udiłeniu załyczky, ale chotiwbym, aby w tom wzhladi zachowana buła pewnaja norma. Widomo je, szczo w służbi prawytelstwennoj duże ridko udilajut sia taki załyczky. Jesły jest nadija, aby tym sposobom petenta wytiachnuty z ruk łychwy, to sia sohłaszaju, ałe jesły ne ma takoj szansy, to ne potrebno uże i załyczky udiłaty. Bo jak widomo, czerez zatiahnienie długiw pomahaje sia ałe można i poszkodyty. Toj petent kilka razy uże distał zapomohu i pokazało sia, że ta zapomoha ne poprawyła jeho położenia, i ne znaju czy załyczka jeho wyratuje. Ja ne sprotywlaju sia wneseniu komisyi petycyjnoj, ino chotiłbym, aby na budusznist w bardzo ridkich wypadkach udilano takich załyczok.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę szan. posła zapewnić, że Wydział krajowy rzeczywiście w rzadkich wypadkach takie prośby do uwzględnienia przedkłada. Prośby wnoszone do referenta, czy też do marszałka zaraz już z początku zostają usunięte, jeżeli nie są uzasadnione. Prośby, które tutaj przychodzą są zupełnie uzasadnione i zasługują na poparcie. Przychodzimy tu w pomoc ludziom zasłużonym. Zresztą fundusz krajowy nic na tem nie traci, albowiem zaliczka zwrotną jest w 48. ratach, a w wypadku śmierci mamy policę asekuracyjną w ręku i możemy kapitał odebrać. W tym roku zaszedł nawet

taki wypadek. Wys. Izba udzieliła Iwanickiemu zaliczkę całoroczną, a on w styczniu następnego roku umarł. Ponieważ jednakże mamy policę więc odbierzemy cały kapitał.

Popieram wniosek komisyi z tem zapewnieniem że nieuzasadnione prośby nie przedkładają się Wys. Izbie.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Fundusz krajewyj ne tratyt kapitału, ałe maje stratu, poneże procentiw ne distaje. Ja jak wże skazawjem ne sprotywlaju sia w zasadi udiłeniu takoj zapomohy, ino żełałbym, aby to sia ridko zdarzało.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda (nikt). Dyskusja zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Podlewski. Do wywodu, jaki przedstawił nam referent Wydziału krajowego nie mam nic do dodania. Co się tyczy obawy p. Antoniewicza o stratę procentu, to wiemy, że i tak w Wydziale krajowym musi zawsze leżeć kilka tysięcy w zapasie, które żadnego procentu nie niosą. Zdaje mi się przeto, że ta obawa nie jest właściwą.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek komisyi petycyjnej jest następującej treści: „Udziela się Konstantemu Olszewskiemu tytułem awansu 1200 złr., które w równych 48-miesięcznych ratach mają być spłacone.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Porządek dzienny jest wyczerpany. Posiedzenie komisyi drogowej odbędzie się dnia 18. b. m. o godzinie 6. wieczór i komisya terytoryalna zbierze się jutro o godzinie 11. przed południem; komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego zbierze się dziś o godzinie 4 po południu; posiedzenie komisyi prawniczej odbędzie się zaraz po posiedzeniu, a komisyi kultury krajowej dziś o godzinie 8. wieczór. Następnie podaję do wiadomości, że petycye, które p. sekretarz odczyta, jako przez komisyę petycyjną załatwione, są w biurze sejmowem do przejrzenia.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

L. 87/S. Petycyę gminy Rożnów o posterunek żandarmeryi uchwalono przesłać Rządowi do szczególnego uwzględnienia.

L. 84/S. Petycyę Leona Kunischa, kancelisty Wydziału krajowego o zaliczkę uchwalono przedstawić z wnioskiem na uwzględnienie.

L. 36/S. Petycyę Jakóba Gordona, literata o veniam aetatis i studiorum uchwalono przedłożyć Sejmowi z poparciem.

L. 81/S. Petycyę gminy Makowce o przyspieszenie wykupna mesznego i innych danin kościelnych uchwalono odstąpić Namiestnictwu.

J. Ex. hr. Marszałek. Następne posiedzenie dnia 19. kwietnia o godz. 11. rano.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 7. posiedzenia 6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 19. kwietnia 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy względem przemiany miar i wag zawartych w ustawach krajowych na miary i wagi metryczne.

2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o ochronie własności polowej.

3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego względem rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów Sprawozd. p. Kocyłowski.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania ustawy wymagającej do zapisu na sąd polubowny aktu notaryalnego. Sprawozd. p. Fruchtmann.

5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zakupno gruntu pod budowę gmachu dla Wys. Sejmu i Wydz. krajowego. Sprawozdawca p. Koziobrodzki.

6. Sprawozdanie Wydz. krajowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych. Sprawozd. p. Skwarczyński.

Sprawozdanie Wydz. krajowego o zezwolenie na pobór myt. Sprawozdawca poseł Władysław Badeni.

8. Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. kwietnia 1875.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności przez p. Pfeiffra — Interpelacya p. Hoszarda do komisarza rządowego w przedmiocie zaprowadzenia 37 okręgów szkolnych przepisanych ustawą o władzach nadzorczych dla szkół. — Wniosek naglący p. Tyszkowskiego z projektem wykupna prawa propinacyi. — Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi propinacyjnej po przemówieniach pp. Grossa i Spławińskiego, Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, Erazma Wolańskiego, Madejskiego, Kowalskiego i wnioskodawcy.— Wniosek p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie zmiany art. 14 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odrzucenie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie przekazania sprawy ustanowienia trybunałów pierwszej instancyi komisyi terytoryalnej, po przemówieniach wnioskodawcy, tudzież pp. Spławińskiego, Chrzanowskiego i Grossa. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Dyskusya w przedmiocie przekazywania petycyj przez komisyę petycyjną innym komisyom. Przemówienia pp. Podlewskiego, Grossa, Spławińskiego, Grocholskiego, Skrzyńskiego, Firleja, Gniewosza, Chrzanowskiego. — Interpelacya p. Iwaniszowa w przedmiocie ostatecznego uregulowania tz. jura stolae. -Wniosek p. ks Czartoryskiego w przedmiocie przekazania sprawy uregulowania przemysłu naftowego osobnej komisyi. Przyjęcie tego wniosku po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Abrahamowicza, Polanowskiego i hr. Wodzickiego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej przedłożenia rządowego z projektem do ustawy względem przemiany miar i wag zawartych w ustawach krajowych na miary i wagi metryczne. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o ochronie własności polowej. — Drugie i trzecie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego względem rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania ustawy wymagającej do zapisu na sąd polubowny aktu notaryalnego. Przyjęcie bez rozpraw wniosku komisyi prawniczej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zakupno gruntu pod budowę gmachu dla Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Przemówienie p. Grossa. Przemówienie, poprawka oraz wniosek samoistny p. Skrzyńskiego. Przemówienie i dodatek p. Chrzanowskiego. Przemówienie pp. Gniewosza i Grocholskiego. Przemówienie i wniosek odraczający p. Antoniewicza. Przemówienia pp. Chrzanowskiego, Skrzyńskiego i Pietruskiego, tudzież przyjęcie wniosków komisyi administracyjnej po cofnięciu poprawki przez p. Skrzyńskiego, oraz odrzuceniu wniosku odraczającego. Odrzucenie dodatku p. Chrzanowskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór wyższych dodatków gminnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór myt. — Sprawdzenie wyborów.— Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez nowo wstępujących posłów. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. — Wybór komisyi górniczej.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokółowi ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Poseł Pfeiffer usprawiedliwia swoję nieobecność p. Sekretarz odczyta odnośne pismo.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Wasza Ekscellencyo

Jaśnie Wielmożny Marszałku!

Stan zdrowia mego nie dozwolił mi dotychczas przybyć na posiedzenia sejmowe.

Raczy Wasza Ekscellencya niniejsze doniesienie przyjąć do wiadomości z zapewnieniem, iż skoro tylko mi będzie możliwem nie omieszkam dopełnić obowiązku poselskiego.

Upraszam, Wasza Ekscellencya raczy łaskawie przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania, z którem mam zaszczyt pozostać Waszej Ekscelencyi

najniższym sługą

Emil Pfeiffer.

J. E. hr. Marszałek. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Interpelacya do p. Komisarza rządowego

Ustawa o władzach nadzorczych dla szkół ludowych została w Wys. Izbie uchwaloną w dniu 22. listopada 1872 r. przez Najjaśn. Pana sankcyonowaną w d. 25. czerwca 1873. a w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszoną w dniu 3. sierpnia 1873 (Część XXXI. Nr. 255) zatem obowiązuje prawnie już od d. 17. sierpnia 1873.

Pomimo to §. 21. tejże ustawy dzielący kraj na 37 okręgów szkolnych do dnia dzisiejszego nie wszedł w życie, funkcyonuje bowiem zamiast 37 tylko 20 Rad szkolnych okręgowych utworzonych na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1. grudnia 1870.

Z uwagi, że stan ten tymczasowy wkłada na barki 20 Rad szkolnych okręgowych pracę, którą 37 takich samych ciał wykonywać powinno, przez co opóźnia reorganizacyę istniejących i utworzenie nowych szkół ludowych;

Z uwagi, że porucza 20 inspektorom szkolnym obowiązki, które 37 pełnić powinno, przez co zadaniu swemu przy najgorliwszej pracy nie są w stanie zadosyć uczynić;

Z uwagi zatem, że zawieszenie §. 21. najszkodliwszy wpływ na rozwój szkół ludowych wywiera;

Z uwagi nareszcie, że niewprowadzenie w życie pojedynczego paragrafu ustawy prawnie obowiązującej zdaje się być czynem dowolnym i nieusprawiedliwionym;

podpisani zapytują;

1. Dlaczego §. 21. ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych dotąd w życie wprowadzonym nie został?

3. Czy i kiedy Wysoki Rząd zamyśla wykonanie tegoż §. 21 urzeczywistnić?

Lwów d. 19. kwietnia 1875.

Hoszard,

Czartoryski, Tetmajer, Wolański Erazm, Torosiewicz, Spławiński, Rutowski, Waygart, Kamiński, Tyszkowski, Zawadowski, Skwarczyński, Abrahamowicz, M. Kaszewko, Wereszczyński, Smarzewski.

J. E. hr. Marszałek. Są dwa wnioski.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta).

Wniosek p. Tyszkowskiego. Projekt ustawy o wykupnie prawa propinacyi. (Mówi). Ponieważ wniosek ten jest Wysokiej Izbie rozdany, więc nie potrzebuję go odczytywać.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ to jest wniosek samoistny, więc powinien być wprzód postawiony na po-

rządek dzienny, wnioskodawca uzasadni go i wtedy dopiero Wysoka Izba uchwali formalne traktowanie.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Ponieważ wniosek ten jest już drukowany i rozdany Wysokiej Izbie, wnoszę, ażeby go uważać za nagły i odesłać zaraz do komisyi propinacyjnej.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Proszę, aby p. Marszałek był tak łaskaw poddać pod głosowanie Wys. Izby, czy wniosek p. Tyszkowskiego ma być uważany jako nagły lub nie.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Tyszkowskie, aby wniosek jego jako nagły traktować. Kto się zgadza, aby wniosek p. Tyszkowskiego jako nagły traktować, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto się z tem zgadza, aby zaraz przystąpić do pierwszego czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Proszę, aby wniosek ten odesłać do komisyi propinacyjnej. Uzasadniać tego nie potrzebuję, bo jest panom rozdany i każdy go może przeczytać i ocenić jaka jest jego wartość; odznacza on się tem, że nie zgadza się na myśl, aby właściciel sam sobie płacił. Starałem się o ile możności wprowadzić w tym wniosku inny czynnik to jest dodatek do opłat od wyszynku wódki, z którego może się zebrać fundusz propinacyjny. To jest najważniejsza jego strona, więcej nie potrzebują go uzasadniać, proszę tylko, aby był odesłanym do komisyi propinacyjnej.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Jako przewodniczący komisyi propinacyjnej, mam zaszczyt oświadczyć Wys. Izbie, że wniosek ten komisyi propinacyjnej wcale nie jest obcym, owszem, że był przedmiotem długich narad w komisyi i doprowadził do pewnych rezultatów.

J. E. hr. Marszałek. To nie jest formalne traktowanie przedmiotu.

P. Gross. Chciałem tylko powiedzieć, że odesłanie tego wniosku do komisyi propinacyjnej nie ma właściwego celu, ponieważ był on już w komisyi propinacyjnej, a jeżeli p. Tyszkowski żąda odesłania urzędowego do tej komisyi, to chyba rozumie rzecz tak, że chce, aby komisya ta swoje zdanie w tyw względzie objawiła. Według mnie niema potrzeby odsyłać go ponownie do komisyi propinacyjnej, ponieważ jest już załatwiony.

P. Spławiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Sądzę, że nie mamy przyczyny sprzeciwiać się odesłaniu wniosku do komisyi, a to dla tego, że nas nic nie obchodzi, co szan. p. Tyszkowski prywatnie w komisyi mówił. On stawia wniosek w Sejmie, tu zaś o nim mowy nie było, więc bez względu na to, co p. Tyszkowski po za Sejmem mówił, i co w komisyi o tym wniosku mówiono, traktujemy go jak każdy inny wniosek.

Jestem zatem za odesłaniem tego wniosku do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do komisyi propinacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęto.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos

P. Tyszkowski. Zważywszy, że kwestya ta jest nader ważna, zważywszy, że pożądanem by było, aby każda okolica była w tej komisyi reprezentowaną, stawiam wniosek, aby komisyę propinacyjną wzmocnić o czterech członków.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Imieniem komisyi propinacyjnej mam zaszczyt oświadczyć Wysokiemu Sejmowi, że oczywiście komisya ta poddaje się decyzyi Wysokiej

*

Izby, czy ma być wzmocnioną, lub nie. Jednakże muszę na to zwrócić uwagę, że wszyscy nowo przybyli członkowie, którzy nie mieli dotąd udziału w dyskusyach komisyi, oczywiście na nowo poinformowani być muszą, i że zatem komisya propinacyjna dziś istniejąca, usunąć musi wszelką odpowiedzialność za to, że z projektem ustawy propinacyjnej daleko później przed Wysoki Sejm wystąpi.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos:

P. Tyszkowski. Zdaje mi się, że opóźnienie choćby o tydzień cały lub dwa tygodnie w tak ważnej kwestyi, gdzie chodzi o miljony i byt pewnej klasy kraju, nie powinno zaważyć na szali. Należy bowiem rozpatrzeć wszelkie zdania i wszelkich użyć sposobów, aby tę kwestyę jak najjaśniej i najlepiej przedstawić. Przemówienie więc całe p. Grossa wcale mnie nie przekonało, bo opóźnienie sprawy nie przyniesie tyle szkody, ile wadliwe jej załatwienie.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Prosiłbym, aby pan Marszałek podał ten wniosek do poparcia.

J. E. hr. Marszałek. Podług §. 47. wniosek taki załatwia się bez poparcia, bo jest to wniosek formalny.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jestem zdania, że to nie jest wniosek formalny; zresztą niech to p. Marszałek osądzi. Sprzeciwiam się tylko temu wnioskowi, bo gdyby się komisya zmieniła, wzmacniając się o 4 członków, natenczas dla tych członków, którzy do komisyi wejdą, trzeba będzie całą jeneralną debatę na nowo przechodzić, komisya potem z niczem przyjdzie do Sejmu i ustawy nie będzie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek p. Tyszkowskiego obala uchwałę powziętą przez Sejm w przeszłym roku a powziętą dla bardzo ważnych powodów. Bo właśnie dlatego Sejm na ostatniem posiedzeniu swem w r. z. wybrał komisyę propinacyjną, aby jej członkowie mieli dostateczny czas między przeszłoroczną a tegoroczną sesją zastanowić się nad przedmiotem. Gdybyśmy zaś teraz, odpowiednio wnioskowi p. Tyszkowskiego, wybierali znów do tej komisyi nowych członków, to odebralibyśmy całą korzyść zeszłorocznej uchwale i zeszłorocznemu wyborowi; nowi członkowie komisyi roztrząsać by znów musieli całą sprawę od początku i zanim by komisya projekt wygotowała, sesya tegoroczna byłaby znów ku schyłkowi, a na ostatnich posiedzeniach nie chcianoby znów brać tak ważnego przedmiotu pod obrady, słowem przyjęcie wniosku p. Tyszkowskiego sprawićby mogło a przynajmniej przyczynić się do odroczenia tej sprawy do następnej sesyi sejmowej i do nowej przewłoki w jej załatwieniu, a na każdej przewłoce traci a nie zyskuje to załatwienie. Z tego powodu sprzeciwiam się wnioskowi p. Tyszkowskiego.

P. Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański. Sprawa ta jest tak ważną, że byłoby pożądanem, aby Pan Marszałek zawiesił posiedzenie na minut 10, aby módz się porozumieć, (głosy: nie! nie!)

J. E. hr. Marszałek. Czy nikt nie żąda głosu.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Zwracam uwagę, że komisya, która teraz obraduje, wybraną została na przeszłej sesyi i obowiązkiem jej jest, skoro się Sejm zebrał, pracę swoją prowadzić tak daleko, dopóki dzieła swego nie ukończy, rozumie się, jeżeli sejm inaczej nie postanowi. Wtedy potrzebaby wybierać nowego członka do tej komisyi, gdyby jeden z wybranych zachorował, i nie mógł obradować. Taki wypadek jednak nie zachodzi. Przyjąć wniosek p. Tyszkowskiego, znaczyłoby to, wybrać nową komisyę i przesłać jej ten przedmiot. Czy to przyczyniłoby się do spiesznego załatwienia tej sprawy o tem wątpię, i dlatego sprzeciwiam się, aby cokolwiek bądź w zeszłorocznej uchwale zmieniono.

(Głosy: prosimy o zamknięcie dyskusyi!)

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisany jest do głosu p. Kowalski, więc p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ne budu powtarjaty wsich wywodiw, nawedenych czerez poczt. członiw komisyi propinacyjnoj, do kotoroj i ja maju cześt należaty. Odnakoż aby i w formalnom wzhlade zadost uczynyty wnesenju p. Tyszkowskoho, sudżu, że dostatoczno bude wskazaty na druhyj sposob, kotorymby mohł osiahnuty swoju cil, oto wskazuju na II. dodatok do prowizorycznoho regulaminu z dnia 27. nowembra 1865. a imenno na §. 2. (czyta): „Na zasidaniach komisyi, kożdyj z posliw może sia jawyty, kożdomo z nych wilno perekładaty komisyi wnesenia abo poprawky na pyśmi iły ustno. W dalszych odnakoż rozprawach może braty udil tilko za soizwołenjem komisji.“

Jesły p. Tyszkowski dumaje, szczo dla ważnosty sprawy, kożdyj sia neju powynen interesowaty i może nowyj pohlad na tuju kwestju rozwynuty, to najby postarałby sia, szczoby Wysokij Sojm w sprawi propinacyjnoj uchwałył zastosowanie po mianutoho II. dodatku, a tohdy małby wedla regulaminu kożdyj poseł prawo wilnoho wstupu do komisyi, i tut swoi wneski robyty. Komisja zastanawlała sia nad kożdym projektom, pojedynskoch członiw i chotiaj zastanawlała sia także nad wneseniem p. Tyszkowskoho, to odnako wedla powziatoj uchwały, musyt o nym sprawu zdaty, to je uzasadnyty, dla czoho do neho ne prystupaje. Jesły p. Tyszkowski i jeho storonnyki dumajut, szczo komysja ne wyczerpała wnesenja z ich pohladu na tuju sprawu, to kożdomu prysłużaty bude prawo toj wnesok ponowyty abo z nowymy wneskamy pered Sejmom jawyty sia. Pobołszaty i wyberaty za nowych członiw, bułoby teraniem czasu, dla toho sprotywlaju sia tomu jeho dalszomu wnesenju.

J. E. hr. Marszałek. Artykuł 2. Ustawy z dnia 10. maja 1873. przepisuje, jak mają postępować posłowie w pewnych komisyach, i że Wysokiemu Sejmowi służy prawo wprowadzić taką zmianę, jaką większość uchwali. Nie widzę więc przyczyny, dlaczegobym nie miał poddać wnioski p. Tyszkowskiego pod głosowanie. Kto się więc zgadza z wnioskiem p. Tyszkowskiego, aby komisyę propinacyjną wzmocnić o 4 członków, raczy wstać. (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Tyszkowski. Uważam tę sprawę za tak ważną, że zdaje mi się koniecznem, aby inni posłowie wzięli udział w obradach komisyi.

(Głosy: o tym już mowa być nie może!) Dlatego proszę o uwolnienie mnie z tej komisyi; moje myśli ze wszystkiem znane, a zależy mi na tem nadzwyczaj, aby i inni panowie objawili swoje zdanie. Gdy zatem nie można czterech wprowadzić proszę mnie uwolnić, a na moje miejsce innego wybrać.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten poddam pod głosowanie; kto się z tem zgadza, aby p. Tyszkowskiego uwolnić z komisyi propinacyjnej, raczy rękę podnieść. (mniejszość). Wniosek upadł. Jest wniosek p. Chełmeckiego, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. J. Badeni. (Czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Artykuł 14 ustawy z dnia 2 maja 1873 (l. 251 dz. u. k.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, a mianowicie drugi jego ustęp, który brzmi: „Rada szkolna krajowa wyznaczy mu (katechecie) stosownie do zajęć jego, wynagrodzenie roczne“ zmienia się w ten sposób, że ustęp ten opiewać ma „takiemu katechecie służą te same prawa, które nauczycielom starszym przyznają ustawy“.

ks. Chełmecki.
wnioskodawca.

Szumańczowski, Rutowski, Zawadowski, Krasicki, Kaszewko, Jasiński, Król, Torosiewicz, Męciński, Tettmajer, Kowalski, Spławiński, Antoniewicz,

J. E. hr. Marszałek. Jest dostatecznie poparty, postąpi się według regulaminu. Następuje spis petycyj:

Spis petycyj po dzień 18 kwietnia 1875 do Sejmu krajowego wniesionych:

45. Nahujowice gmina przez p. Kocka o pozostawienie jej w obrębie sądu powiatowego w Drohobyczu.

45. Gołębiowscy Maciej i Anna przez p. Dąbrowskiego o wypłatę kwoty 267 złr. 85 ct. nale-

żącej im z powodu dostawy pieczywa dla głównego szpitala we Lwowie.

47. Kolbuszowa wydział powiatowy przez p. Kobylarza o subwencyę 9.000 złr. na budowę drogi Głogów-Kolbuszowa.

48. Tenże wydział powiatowy przez p. Kobylarza o zaprowadzenie w Kolbuszowej Trybunału I. instancyi.

49. Bruchnal rada szkolna przez p. Szeptyckiego o jednorazowy datek w kwocie 500 złr. na wykończenie budynku szkolnego.

50. Urzędnicy magistratu przemyskiego przez p. Waygarta o uwolnienie od opłacania dodatków do podatków od pobieranych płac.

51. Trójczyce gmina przez p. Pietruskiego o przyspieszenie wykupna danin kościelnych.

52. Ciemierzowice gmina przez p. Pietruskiego o przyspieszenie wykupna danin kościelnych.

53. Wernicki Józef prezes rady pow. Czortkowskiej przez p. Skrzyńskiego z projektem reformy ustawy drogowej.

54. Wydział stowarzyszenia ubogich uczni na akademii górniczej w Leoben przez p. Czerkawskiego o zapomogę.

55. Pieniążek Czesław, redaktor pism ludowych Wieniec i Pszczółka przez p. Włodka o subwencyę 750 złr. lub zaprenumerowanie na koszt kraju 500 egzemplarzy tychże pism.

56. Kwaśniewski Piotr przedsiębiorca budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem przez p. Bartoszewskiego o wypłatę należącego mu za tę budowę wynagrodzenia.

57. Tarnopol gmina przez p. Czerkawskiego o uwolnienie od obowiązku utrzymywania drogi powiat. tudzież o zarządzenie, aby utrzymywania drogi krajowoj na nią nie wkładano.

58. Zakliczyn gmina przez p. Hoszarda o subwencyę 2.000 złr. na wystawienie nowego budynku szkolnego.

59. Jarosław gmina przez posła hr. Wł. Badeniego o odwrócenie szkody okolicznemu handlowi zbożem przez dyrekcyę kolei Karola Lndwika wyrządzonej.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Wnoszę, aby petycyę, dotyczącą drogi z Głogowa do Kolbuszowej odesłać do komisyi drogowej; petycyę zaś tyczącą się utworzenia sądu w Kolbuszowej do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby petycyę tyczącą się drogi z Głogowa do Kolbuszowej odesłać do komisyi drogowej zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Kto jest za tem, aby petycyę tyczącą się utworzenia sądu w Kolbuszowej odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Inne petycye, o ile Izba inaczej nie postanowi odesłane zostaną do komisyi petycyjnej.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Z powodu złożonych do laski marszałkowskiej przedłożeń rządowych względem przeniesienia okręgów sądowych, Wys. Izba wybrała komisyę terytoryalną, której to przedłożenie do opracowania zostało odesłane. Wszelako wniesione do laski marszałkowskiej sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzenie nowych trybunałów I. instancyi w zachodniej Galicyi zostało przekazane komisyi prawniczej.

Komisya terytoryalna zastanowiwszy się nad przedmiotem do rozpoznania jej przydzielonem, uznała, że te przedmioty są ściśle z sobą złączone, że komisya terytoryalna nie opracuje należycie sprawy, jeśli nie będzie miała dostatecznego poglądu na rezultat, jaki weźmie sprawozdanie tyczące się ustanowienia trybunałów I. instancyi. Dlatego powzięła uchwałę, aby Wys. Izba sprawozdanie Wydziału krajowego względem utworzenia trybunałów I. instancyi odesłała do komisyi terytoryalnej. Ponieważ jednak w komisyi prawniczej ma ten przedmiot, jak się komisya terytoryalna przekonała, referent p. Jasiński, który z tym przedmiotem już się obznajomił, stawia komisya terytoryalna wniosek, aby Wys. Izba o jednego członka powiększyła komisję terytoryalną, a mianowicie wybrała do niej p. Jasińskiego obznajomionego z tym przedmiotem.

Proszę więc o postawienie tego wniosku pod głosowanie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie zgodziłbym się, nie przesądzając zresztą zdania komisyi prawniczej, z wnioskiem komisyi terytoryalnej. Raz dlatego, że nie wiem jak można przenosić referenta z jednej komisyi do drugiej i z góry już powiedzieć, że ten a ten musi być wybrany do komisyi terytoryalnej, powtóre, że między przedłożeniem Wydziału krajowego dotyczącem pomnożenia trybunałów I. instancyi a przedłożeniem rządowem o określeniu granic okręgów sądów powiatowych nie ma najmniejszego związku. Sądzę nawet, że według treści przedłożenia Wydziału krajowego właściwie sprawa pomnożenia trybunałów I. instancyi uależy do komisyi prawniczej i odpowiedniej ją tam pozostawić, niż przenosić do komisyi terytoryalnej.

Zadaniem komisyi terytoryalnej jest tylko zastanowić się nad tem, czyli pewne miejscowości mogą być przyłączone do pewnego sądu lub nie, nie zaś, czyli sąd jaki w ogóle ma być ustanowiony, a w szczególności czyli powiększenie trybunałów I. instancyi jest potrzebne. Przy pomnożeniu trybunałów I. instancyi chodzi o zbadanie wielu czynników, które już komisya prawnicza, mając podobne wnioski przedłożone ze wschodniej Galicyi, w przeszłym roku zbadała, o czem komisya terytoryalna nie wie.

Prócz tego komisya prawnicza ciągle w tym przedmiocie od kilku lat pracuje, jest z nim dokładnie obznajomioną i ma już prawie referat gotowy. Sądzę więc, że ponieważ nie ma związku między sprawą jedną a drugą, nie ma potrzeby tego co jest już ukończone, na nowo rozpoczynać i przenosić referenta i sprawę z jednej komisyi do drugiej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek posła Rutowskiego nie jest uzasadniony. Sejm tak na dawniejszych sesyach jak i na tegorocznej przekazał przedmiot ten komisyi prawniczej, a przekazał go jej dla ważnych przyczyn, bo ona z natury swojej najlepiej rozważyć może potrzeby i powody prawne wskazujące, w których miejscach należy najprzód utworzyć nowe sądy kolegialne czyli trybunały. Sprawa zaś przekazana komisyi terytoryalnej, t. j. rozgraniczenia sądów powiatowych, tem mniej jest zależną od rozstrzygnięcia pytania, w których miejscach należy naprzód utworzyć trybunały, że Sejm już wyrzekł zasadę co do miejsc ich utworzenia, aby w każdym dawnym obwodzie był przynajmniej jeden sąd kolegialny. W tej więc zasadzie ma komisya terytoryalna wskazówkę, o ile potrzebowałaby wskazówki w tym względzie dla sprawy jej poruczonej, która to zresztą sprawa rozgraniczenia nowego między sądami powiatowemi i między powiatami, niema żadnego ścisłego związku z rozstrzygnięciem pytania, w których miejscach należałoby utworzyć trybunały. Pytanie zaś to właściwiej pozostawić do rozstrzygnienia komisyi prawniczej, która się nad tą sprawą dawniej zastanawiała.

Z tych powodów, oraz z tych które przytoczył poseł Spławiński, sprzeciwiam się wnioskowi p. Rutowskiego.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja także nie widzę najmniejszej potrzeby, aby wniosek p. Rutowskiego przez Wys. Izbę był uwzględniony. Bo o cóż tu chodzi? Czy o to, aby ten projekt do ustawy wyszedł od komisyi terytoryalnej przez tego samego referenta, który jest w komisyi prawniczej? Zatem szan. wnioskodawca chce referenta wziąć tylko po to, aby sprawa ta przez komisyę terytoryalną weszła do Sejmu?

Mnie się zdaje, że to jest obojętnem, jeżeli w łonie komisyi prawniczej ten sam referent tę sprawę załatwi. Jeżeli zaś p. Rutowski myśli, że referent sam jest potrzebny w komisyi terytoryalnej dla swej znajomości stosunków podziału sądowego, to nic nie przeszkadza, aby komisya terytoryalna p. Jasińskiego jako rzeczoznawcę wezwała, aby dla wyjaśnienia podał wskazówki w związku stojące z podziałem politycznym i mnie się zdaje, że p. Jasiński najchętniej takiemu wezwaniu zadość uczyni.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Nie w swojem imieniu, lecz imieniem komisyi terytoryalnej stawiam ten wniosek po ścisłem rozebraniu tej kwestyi w komisyi. Kwestya ta po ścisłem rozważeniu tak się przedstawiła komisyi, że nie idzie o zasadniczą kwestyę ustanowienia nowych trybunałów, tylko o przydzielenie im pewnego terytoryum. Uważam więc tę kwęstyę jako ściśle terytoryalną i postawiłem dalszy wniosek, aby Sejm powiększył komisyę terytoryalną o jednego członka, dlatego, że członek komisyi prawniczej poniekąd jest z tą sprawą dobrze obznajomiony.

Jeśliby zaś miało to być trudnością, aby p. Jasińskiego przenieść z jednej komisyi do drugiej, to jest już dla komisyi rzeczą obojętną; bo i komisya terytoryalna potrafi się rozpatrzeć w tym przedmiocie i sprawę tę załatwi.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek p. Rutowskiego składający się z dwóch części poddam pod głosowanie. Najpierw dam pod głosowanie pierwszą część, a mianowicie, aby przedmiot powiększenia trybunałów I. instancyi przekazany komisyi prawniczej przenieść do komisyi terytoryalnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Pozostaje jeszcze druga część wniosku p. Rutowskiego. Czyli szan. poseł zostaje jeszcze przy tym drugim wniosku.

P. Rutowski. Gdy pierwszy mój wniosek upadł, to już drugi tem samem niepotrzebny.

J. E. hr. Marszałek. Są jeszeze dalsze petycye, które p. sekretarz odczyta.

Sekret. p. Abrachamowicz (czyta).

60. Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie przez posła Smolkę o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego.

61. Towarzystwo lekarzy galicyjskich przez p. Czerkawskiego w przedmiocie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na Wszechnicy lwowskiej.

62. Pobocz gmina wraz z obszarem dworskim przez posła Horodyskiego o przyłączenie jej do sądu powiatowego w Złoczowie.

63. Dmuchowski Ambroży nauczyciel w Gliniku przez p. Pełłecha o udzielenie zapomogi.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Petycya o wydział lekarski tyczy się tej samej sprawy, która przez dwie sesye podnoszoną była, która jednakże nie miała tego szczęścia, aby przyjść na porządek dzienny. Szanuję powody, dla których się to stało, sądzę jednak, że jeżeli ten przedmiot dotąd do komisyi edukacyjnej był odsyłany, to słusznem jest aby i tego roku petycya ta odesłana była do tej samej komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tej petycyi do komisyi edukacyjnej. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Jest jeszcze wniosek tej samej treści posła Hausnera.

Sekr. p. Badeni (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wystosować wezwanie do Rządu o zaprowadzenie wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa.

Otton Hausner.
wnioskodawca.

Apolinary Jaworski, Firlej, Polanowski, Fruchtman, Torosiewicz, Spławiński, Krzeczunowicz, Waygart, E. Wolański, Weissman, Koziebrodzki, Kuczkowski, E. Rylski, Kabat, Czerkawski, Skrzyński, Hoszard, Madejski, Skwarczyński, Dąbrowski, Jasiński, Szeptycki, Czartoryski, Gniewosz, F. Zucker, Czajkowski, Höppen, Smolka.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

P. Horodyski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rej ma głos.

P. Horodyski. Proszę o odesłanie petycyi gminy Pobocz do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Pozostałe zaś petycye odesłane będą do komisyi petycyjnej.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Jako zastępca przewodniczącego komisyi petycyjnej mam honor podać do wiadomości Wys. Izby, iż przekazane nam petycye odstępujemy: a to trzy do komisyi drogowej, dwie do administracyjnej, jednę do propinacyjnej a jednę do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Prosiłbym o podanie liczb tych petycyj.

P. Podlewski. Do komisyi drogowej odstępujemy: pet. l. 37. gminy Wasilkowce o zapłacenie 553 złr.; petycyi liczba 104 zawierającą protest przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 9. lutego w sprawie budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia; pet. l. 98 gminy Roztoki w pow. Jasielskim dotyczącą wynagrodzenia za grunt do wybierania szutru do drogi krajowej.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że wszystkie te petycye nie należą właściwie do komisyi drogowej. I tak n. p. petycya druga, tycząca się budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia należałaby według mego zdania więcej do komisyi budżetowej. Co się tyczy pierwszej petycyi gminy Wasylkowce, to nie będę przesądzał, ale zdaje mi się że jeżeli chodzi o zwrot pieniędzy nie z czasów administracyj Wydziału krajowego, ale z czasów dawniejszych, zwrot należytości tak zwanych konkurencyjnych, to może i powinna komisya petycyjna sama to zrobić. Bo tu nie chodzi o drogę, tylko o to, aby gmina Wasilkowce odebrała należytość jeszcze z czasów konkurencyjnych budowy. Nie wiem czy tak jest, ale mnie się zdaje że inaczej nie będzie, bo Wydział krajowy nie zostałby w żaden sposób winnym gminie.

Co do trzeciej petycyi, gminy Roztoki za szuter, to także może komisya petycyjna sprawdzić, czy się gminie wynagrodzenie należy, czy nie, i wniosek postawić, aby władze odpowiedne temu żądaniu zadość uczyniły.

Jednem słowem, jest i trwa taka kolizya między komisyą drogową a komisyami innemi a specyalnie budżetową już od roku przeszłego i w tym względzie byłbym zdania, aby petycye, w których więcej o techniczną stronę dróg chodzi, udzielone były komisyi drogowej. Jeżeli chodzi o asygnacyą lub o żądanie pewnych należytości, to petycye takie mogą być wprost do komisyi budżetowej odsyłane. a wszystkie inne, które z techniczną stroną budowy dróg nie mają najmniejszego związku, może komisya petycyjna sama załatwiać.

Wnoszę więc, aby te petycye pozostały w komisyi petycyjnej.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Petycye te tyczą się wyłącznie jednej komisyi, mianowicie drogowej i z komisyą petycyjną nie mają żadnej styczności, mogą być tylko albo w budżetowej albo w drogowej komisyi załatwione. Przeto komisya petycyjna odstępuje te petycye do komisyi drogowej. Jeżeli zaś szan. mowca je dzieli, i jednę przeznacza do komisyi budżetowej, to nie mam nic przeciwko temu.

P. Spławiński: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos

P. Spławiński. Sądzę, że przedmiot ten nie kwalifikuje się do dyskusyi, bo tu tylko komisya petycyjna podaje do wiadomości, że petycye pewne tam a tam odstępuje.

Jeżeli p. Gross uważa, że te petycye należało odesłać gdzieindziej, to powinien był wtenczas, gdy były czytane, stawiać wnioski odpowiednie.

Tu jest już fakt dokonany, komisya petycyjna odstępuje petycye do komisyi tej a tej. Dyskusya zrobiłaby tylko zamieszanie, nie jest to zresztą przedmiotem dyskusyi, ale Izba przyjmuje tylko do wiadomości. W tym względzie nie potrzebujemy się w żadne głosowania wdawać.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mojem zdaniem wszystkie czynności, które się tu odbywają są w interesie kraju i pożytek kraju mają na celu. Czy coś robi bałamuctwo, czy nie, to panowie właśnie z tego stanowiska trzeba osądzić, czy pożytek kraju będzie dostatecznie warowany, czy nie. Otóż mnie się zdaje, że Izba już powzięła uchwałę, odsyłając prośby te do komisyi petycyjnej. Komisya petycyjna dziś powiada Izbie, ja nie chcę tego sama załatwić, tylko odsyłam do komisyi drogowej, a zastępca przewodniczącego trzyma je w rękach. Przez to nie jest

jeszcze rzecz skończona. Jeżeli Izba inaczej powie, to do komisyi drogowej te petycye nie będą odesłane, ale będą załatwione w komisyi petycyjnej. Otóż mnie się zdaje, że interes kraju wymaga, aby komisya drogowa nie była zarzucana przedmiotami, z któremi nie ma nic do czynienia. Wys. Izba jest zupełnie w prawie powiedzieć, niech komisya petycyjna te petycye, które jej do załatwienia były przekazane, załatwi merytorycznie nie odstępując ich komisyi drogowej. Mnie się zdaje, że tu nie zrobimy żadnego bałamuctwa, ale przeszkodzimy takowemu.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Grossa, aby te petycye zostały w komisyi petycyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (Wątpliwość). Kto się z tem zgadza, zechce wstać (Większość). Wniosek przyjęty.

P. Podlewski. Dalej komisyi administracyjnej odstępujemy pet. l. 107 wydziału rady powiatowej kolbuszowskiej tycząca się udzielania mundurów urlopnikom na podróż.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Od niejakiego czasu wytworzył się zwyczaj, który ułatwia nadzwyczaj zadanie komisyi petycyjnej. Ta bowiem trudni się li tylko rozdawnictwem petycyj między komisye. Jużci każdy interes w każdej petycyi musi się odnosić do jakiegoś przedmiotu, który się da połączyć z tem, co jest zadaniem jakiejś komisyi. Komisya petycyjna proponuje tu odesłanie do komisyi administracyjnej przekazanych jej petycyj. Oczywistą jest rzeczą, że przedmiot tej petycyi nie odnosi się do organizacyi, do administracyj w ogóle, tylko chodzi o pojedyńczy wypadek administracyjny, który właśnie powinna komisya petycyjna, jako mniej obarczona zbadać i swoje zdanie Wys. Izbie przedłożyć. Przeszłego roku, kiedy komisya budżetowa domagała się, aby pewne petycye jej były przekazane, to żądała tego z powodu, że się te petycye odnosiły do pewnych pozycyj budżetu, i że w skutek załatwienia tych petycyj trzeba było umieścić pewne kwoty w budżecie. Należało to do komisyi budżetowej osądzić, czy i w jakich kwotach, uwzględniając siły finansowe, można to zrobić. Tam więc gdzie idzie o obciążenie budżetu, gdzie idzie o rzeczy, które się tyczą przedmiotu, z budżetem połączonego, to naturalnie należy to do komisyi budżetowej. Ale niekoniecznie to, co się tyczy jakiegoś wypadku n. p. drogowego, należy do komisyi drogowej, tak jak pojedyncze wypadki chociaż są w pewnym związku z administracyą, nie należą do komisyi administracyjnej.

Jestem więc za tem, aby i tej petycyi nie odsyłać do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Czy p. Skrzyński stawia jaki wniosek?

P. Skrzyński. Nie, tylko sprzeciwiam się wnioskowi komisyi petycyjnej.

P. Firlej. Jeżeli komisya petycyjna to czyni, to czyni tem zadość uchwale zeszłorocznej Wysokiego Sejmu. Przeszłego roku poseł Zyblikiewicz postawił wniosek, żeby wszystkie sprawy, które się odnoszą do innych komisyj, do tych komisyj z komisyi petycyjnej były odsyłane to jest n. p. do komisyi administracyjnej lub budżetowej. Komisya petycyjna wykonuje więc tylko uchwałę Wysokiego Sejmu.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Dotąd było w zwyczaju, że komisya petycyjna wszystkie te petycye, które według jej zdaniu do niej nie należały, za wiadomością Wysokiego Sejmu, przekazywała innej komisyi. Podług tego, jakie się tu objawiają zdania widocznem jest życzenie, ażeby komisya petycyjna tych petycyj, które jej są przekazane, innym komisyom nie odstępowała, lecz sama w swoim zakresie załatwiała. Dotąd nie było to w używaniu, ale jeżeli Wysoki Sejm tak zadecyduje, to komisya petycyjna zastosuje się do tego zupełnie. Wszystkie petycye, które jej będą przekazywane, nie będą wydawane innym komisyom, ale załatwiane będą w jej gronie. Postanowiliśmy to trzymając się jedynie zwyczajów dawniejszych; ale jeżeli dziś Wysoka Izba inaczej raczy postanowić, my się z tem zupełnie zgodzimy i podług tego zastosujemy.

J. E. hr. Marszałek. Czy są jeszcze jakie petycye do odesłania?

P. Podlewski. Są.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Petycye wchodzą do Wysokiego Sejmu przez bióro Marszałka krajowego, w którem

iuż przekazane zostają do właściwej komisyi podług regulaminu.

Głosy. Tak nie jest.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zeszłego roku postanowił Sejm, że te tylko petycye, których załatwienie mogłoby obciążyć budżet, np. wszelkie petycye o zasiłki z funduszu krajowego, ma komisya petycyjna odsyłać komisyi budżetowej. Wszystkie zaś inne, które zostały przez Sejm komisyi petycyjnej przekazane, winny być przez komisyę ułatwione.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ taka uchwała zapadła, więc petycye pozostaną w komisyi petycyjnej. Przejdziemy do następnego przedmiotu. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Interpelacja

do Wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. prawytelstwennoho Komisarja.

Uże w roci 1869 a to na zasidaniu 13tom z d. 9 Oktobria wnesły 3i posłów Interpelacju do W. Bł. H. prawytelstwennoho Komisarja ślidujuszczoho soderżania:

„Na 31 zasidaniu sejmowom hoda mynuwszoho (1868) oświdczył H. Komisar prawytelstwennyj, szczo perespraw z Wseświtłymy Ordynariatamy szczo do uporiadkowania należytosty za funkcyi cerkownyi tak zowymyi „Jura stolae“ ostały ukonczenymi, i szczo ciła sprawa peredanoju ostała Wys. Ministerstwu. Zarazom izrekł H. prawytelstwennyj Komisar nadiju, szczo w korotci toja sprawa załahodżenoju ostane po mysły kolkorazowoho w toj Wys. Izbi pidnesenoho żalinia słusznosty.

Poneże odnakoż toja obitnycia do seho czasu ne wejszła w żytie, podpysanyi woproszajut:

I. Czy Wys. Ministerstwo załahodyło uże tuju sprawu, peredłożenu mu własne pered hodom?

II. Czy można sia w zahali nadijaty, szczoby sprawa o „Jura stolae“ od 4 lit wsehda w naszom Sojmi ponowlana, pozyskała w końcy uwzhladnenie, kotoroho podpysanyi dopomynajut sia i dopomynaty sia budut.“

Na tuju Interpelacju otwitył Hosp. prawytelstwennyj Komisar w tomże samom hodi 1869 a to na zasidaniu 14tom Sojma krajewoho z d. 11 Oktobria ślidujuszczoje:

„Na Interpelacju wnesenu na 13 zasidaniu Wys. Sojma dotyczno spraw uregulowania należytosty za funkcyi duchownyi „Jura Stolae“ maju czest' wyjasnyty, szczo w prawdi otwit w tom predmeti danyj czerez prawytelstwennoho Komisaria na zasidaniu 13. mynuwszoj sesyi sojmowoj wyrazył, szczo sprawa taja wże na ukończeniu sia znachodyt, i szczo Wys. Ministerstwu predłożena ostanet, koły odnakoż pry błyższim rozpoznaniu nadosłanych w tom predmeti do Własti Duchownych sprawozdanij okazały sia w hołownych punktach odminnyi mninia, proto Namistnyczestwo w ciły uzyskania pro możnosty sohłasnoho mninia, Własnej Duchownych, wydiło sia spowodowanym byty, dalszyi jeszcze predpryniaty perespraway z Prepodobnymy Ordynariatamy, kotoryi teper sia na ukonczeniu znachodiat tak, szczo ciła sprawa w korotkom czasi Wys. Ministerstwu predłożenoju budec.“

Toje wse dijało sia, jest skazano, uże w roci 1869.

A poneże od toho czasu uże 6 lit mynajet, a toje kolkokrotno doproszanoje uregulowanie należytostej „stoły“ pomymo §. 24. zakona iz dnia 7 Maja 1874 (W. Z. D. Cz. 50) jeszcze ne nastupyło, kotoroho uregulowania tak parochiany jak i świaszczennyki samyi dla uchyłenia możływych nadużyty, a najczastijsze do nejasnoho ponymania Patentu o należytostech stoły od dawnijszych uże czasow iskrenno i koneczno domahajut sia — protoje podpysanyi ośmilajut sia Wys. Błahorodnoho Hospodyna Komisaria prawytelstwennoho interpelowaty:

I. Szczo stoit na zawadi, szczo toje uregulowanie należytostej stoły jeszcze ne nastupyło?

II. Szczo dumajet Wys. c. k. Prawytelstwo predpryniaty, aby toje uregulowanie czym skorijsze w żytie wejszło i tak żełaniam prychożan jak i świaszczennykow udewłetworeno?

Lwow, dnia 19. Cwitnia 1875.

Danyło Iwanyszow,
interpelujuszczy.

Zakłyńskij, Krasyńskij, Pełech Jan, Biłous Teodor, Kozanowycz Mychaił, Halka, Pawłykow,

*

Kocko, Petruszewycz, Kamiński, Lisewycz, Hajdamacha, Fecak, Hubar, Janowskij, Kulczyckij, W. Kowalskij, Antonewycz.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, więc udzielę ją p. komisarzowi rządowemu.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Jako zastępca przewodniczącego komisyi kultury krajowej, upoważniony jestem do przedłożenia Wysokiej Izbie następującej uwagi, i wniosku. Uchwałą Wysokiej Izby przekazano komisyi kultury krajowej przedłożenie o uregulowaniu przemysłu naftowego. Otóż do traktowania tej sprawy zdaje mi się, że jest bardzo ważną rzeczą, aby to było czynione przez samych specyalistów, których w naszej komisyi nie ma. Wnoszę więc, żeby uwolniono komisyę kultury krajowej od tego przedmiotu i wybrano do tego osobną komisyę złożoną z 5 członków.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jestem wogóle przeciw wyborowi wielu komisyi, już dlatego, że to nam wiele czasu zabiera. Jeżeli szanowni panowie członkowie komisyi kultury krajowej mniemają, że nie mają w swojem gronie znawców tej sprawy, specyalistów, to może się również w gronie Wysokiego Sejmu tacy nie znajdą. Jeżeli zaś komisya kultury krajowej myśli, że tacy specyaliści są rzeczywiście, to może ich zaprosić na posiedzenie, aby mogła otrzymać pewne wyjaśnienia, nawet może i innych znawców zaprosić, bo do tego jest obowiązana. Jestem więc przeciwny wyborowi nowej komisyi.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Powody, dla których komisya kultury krajowej domaga się, aby załatwienie sprawy naftowej odbyło się w innej komisyi, są nadzwyczaj jasne. Tak, jak jest teraz, żaden z nas, nietylko że nie jest specyalistą, ale niema nawet o rzeczy najmniejszego wyobrażenia. Otóż gdybyśmy tak zrobili, jak to proponuje szanowny poseł Krzeczunowicz, to byśmy chwilowo pewne wyjaśnienia mogli otrzymać; ale mógłby się zdarzyć wypadek, iż w chwili, w której jeden z nas sprawę tę wniósłby w W. Sejmie, znalazłby się w tem położeniu żeby ani słowa nie mógł odpowiedzieć na możebne zarzuty. Inna jest rzecz, jeżeli panowie wybiorą komisyę, w której zasiadać będą ludzie mający wyobrażenie o rzeczy. Tam mając pewne wyobrażenie będzie można zasięgnąć dalszych informacyi, bo trudno, żeby ludzie niemający zupełnie żadnego wyobrażenia, nauczyli się czegoś tak, żeby narażeni na różne zapytania mogli odpowiadać. Myślę przeto że komisya kultury krajowej zupełnie słusznie domaga się, żeby sprawy, której nie zna, nie traktowała. Popieram więc to, co powiedział poseł ks. Czartoryski.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Popieram w zupełności zdanie p. wnioskodawcy, albowiem mojem zdaniem byłoby niesumiennością ze strony komisyi przedkładać Wys. Izbie referat w sprawie tak ważnej dla całego kraju, a o której ona nie ma żadnego wyobrażenia. Pomiędzy nami zasiadającymi w komisyi kultury krajowej nie ma ani jednego, któryby mieszkał w okolicy gdzie naftę kopią. Dlatego prosimy Wysokiej Izby, aby raczyła przyjąć nasz wniosek.

To co proponuje p. Krzeczunowicz, to potrafiłaby i komisya kultury krajowej, ale była ona przekonana, że wszelkie wyjaśnienia, dane przez znawców referentowi, który o sprawie niema wyobrażenia na nic przydać się nie mogą.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Pojmuję ja bardzo dobrze ambaras, w jakim komisya kultury krajowej się znalazła w obec przychodzącego do niej wniosku o nafcie i pojmuję jej żądanie, aby wybrano nową komisyę. Obawiam się jednak, że gdyby przyszło do takiego wyboru, to w naszem gronie nie 5. ale 2. nie znalazłoby się, którzy o tym przedmiocie mają wyobrażenie. Samo bowiem mieszkanie w okolicy gdzie kopią naftę nie daje znajomości przedmiotu i mogłoby się zdarzyć, że taka nowa z 5. członków złożona komisya przyszłaby jutro przed

Sejm i powiedziałaby: „nie mamy wyobrażenia o eksploatacyi nafty i prosimy o wybranie nowej komisyi.“

Sądzę, że jeżeli komisya ma wiadomość o jakich znawcach czy to w Sejmie, czy w kraju, to może ich zaprosić albo sprowadzić, co każda komisya w podobnym wypadku zrobić może.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem, aby uwolnić komisyę kultury krajowej od sprawozdania od nagłej potrzebie uregulowanie przemysłu naftowego i przekazać takowy, komisyi ad hoc wybrać się mającej, składającej się z pięciu członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać, (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Ponieważ przez dłuższy przeciąg czasu posiedzenia nie będzie, więc w tym razie, gdyby komisya nie była dziś wybraną i sejm nie mógłby się prędko zająć tą sprawą, stawiam jako nagły wniosek, aby mimo to, że na dzisiejszym porządku dziennym nie jest ten przedmiot postawiony, na dzisiejszym zaraz posiedzeniu przystąpić do wyboru komisyi z 5ciu członków złożonej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Józefa Jasińskiego, aby jeszcze dzisiaj przystąpić do wyboru komisyi, którąbym nazwał górniczą. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór tej komisyi będzie na końcu posiedzenia na porządek dzienny wstawiony. Wzywam komisyę edukacyjną, aby się ukonstytuowała. Teraz przystępujemy do porządku dziennego.

Ob. Al. XLIII. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie drzedłożenia rządowego z projektem do ustawy względem przemiany miar i wag zawartych w ustawach krajowych na miary i wagi metryczne.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Wnoszę, aby ten przedmiot odesłano do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty, przedłożenie będzie odesłane do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. LXIV. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o ochronie własności polowej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłano do komisyi kultury krajowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłano do komisyi kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XLV. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego względem rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów. Sprawozdawca p. Kocyłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kocyłowski: Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem rozłączenia gmin „Obarzym i Temeszów“ w powiecie Brzozowskim.

Wysoki Sejmie!

(Głosy): Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Sprawozdawca jest uwolniony od czytania.

Sprawozdawca p. Kocyłowski: (czyta). Ustawa obowiązująca dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dotycząca rozłączenia osady Obarzym i Temeszów powiatu Brzozowskiego, dotychczas w jedną gminą połączonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, nikt głosu nie żąda, (nikt). Rozprawa zamknięta.

Proszę odczytać pierwszy artykuł.

Sprawozdawca p. Kocyłowski, (czyta):

Art. I.

Osady Obarzym i Temeszów w powiecie Brzozowskim położone, dotychczas w jedną gminą połączone, rozłącza się a każda z nich stanowi odtąd w obrębie swoich granic katastralnych odrębną gminę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, (nikt). Rozprawa specyalna zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem artykułu pierwszego, raczy rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać artykuł II.

Sprawozdawca P. Kocyłowski, (czyta):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem artykułu II. tytułu i wstępu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Kocyłowski. Wnoszę, aby ta ustawa była przyjęta w trzeciem czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpiono do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (wiekszość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w 3em czytaniu, zechce rękę podnieść, (większość). Ustawa w 3em czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XLVI. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania ustawy wymagającej do zapisu na sąd polubowny aktu notaryalnego.

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann, (czyta całe sprawozdanie).

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, (nikt). Rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, raczy rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XLVII. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zakupno gruntu pod budowę gmachu dla Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Koziebrodzki.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki, (czyta sprawozdanie).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Kto tylko przeczytał sprawozdanie Wydziału krajowego musi przyznać, że Wydział krajowy postępował w sprawie wyszukania i zakupna gruntu z największą oględnością, i wniosł tego rodzaju projekt, którego — jak to już komisya sejmowa zauważała — konieczność przyjęcia jest widoczną.

Jednakże zdaje mi się, że Wydział krajowy, kierując się między innemi względami także i względem oszczędności, zanadto może w tym kierunku poszedł, a mam tu na myśli zakupno jednej części realności, w sprawozdaniu jako własność p. Brykczyńskiego wykazanej.

Rozumiem, że zakupno tej realności ze strony ulicy Mickiewicza byłoby nie potrzebne dla tego, że za budynkiem p. Brykczyńskiego aż do rogu ulicy Kościuski są jeszcze dwie kamienice bardzo kosztowne, którychby się znacznem tylko kosztem uzyskać się dało. — Jednakże jeżeli zważymy, że na ulicę Kościuszki grunt nabyty przez Wydział krajowy tylko z 12 sążniami wychodzi, jeżeli zważymy, że grunt obok położony jest niezabudowany mógłby zatem daleko taniej być nabyty, gdyż na nim się nie znajdują żadne superstruktury; to można twierdzić, że Wydział krajowy powinien wziąć był pod rozwagę, czy i o ile zdanie znawców, które już teraz zakupno całej wolnej tamże przestrzeni prawie za konieczne uważało, nie powinno było być już teraz uwzględnione. Wprawdzie Wydział krajowy w swem sprawozdaniu powiada, że znawcy stawiali to żądanie raczej ze względu na piękność, regularność, otoczenie budować się mającego gmachu, lecz ja wątpię aby im przy wyszukaniu i oznaczeniu gruntu budowlanego o piękność i regularność chodziło? Gdyby jeszcze Wydział krajowy był już teraz zaopatrzony w plany budowli wykonać się mające, gdyby nam mógł wykazać, że bez zakupna

tego gruntu plan budynku może być ze wszelką dogodnością wykonany, tobym nic nie miał przeciw nieuwzględnieniu przez Wydział krajowy rady znawców. Skoro jednak planów dotąd nie ma, skoro nawet dzisiaj przewidzieć nie można przyszłego rozkładu, ni też rozstrzygniętą jest kwestya, czy nie będzie potrzeby otworzyć nowej ulicy, którąby łączyła ulicę Słowackiego z ulicą Kościuszki, dziś powiadam nie da się jeszcze przewidzieć, czy Wydział krajowy nie będzie potrzebował tego przyległego gruntu, — choćby dla samej swobody dla wypracowania i rozwinięcia planów budowlanych. To każdy przyznać musi, że straty z tego zakupna wyniknąć mogące w najgorszym nawet razie nie mogłyby być wielkie. Wreszcie jeżeli Wydział krajowy spodziewa się iż pozostałą część nabytego gruntu to jest 810 sążni z korzyścią sprzeda i na to liczy, iż tym samem cena nabyta wydatek na zakupioną i zatrzymaną część zniży, to należałoby się tem bardziej tego spodziewać, że tworząc nową ulicę po obu stronach środkowego gmachu sejmowego uzyskanoby nowe fronty, które budowlanym gruntom największą nadają wartość, osobliwie w tej dzielnicy miasta, która jak się zanosi najpiękniejsze budowle Lwowa obejmować będzie. Byćby nawet mogło, żeby zakupno tego gruntu p. Brykczyńskiego uskutecznione w części i za tańszą niż teraz cenę, powiększyło przestrzeń do sprzedaży przeznaczoną, lecz przytem tak podwyższyło jej wartość, iżby w porównaniu z dzisiejszym kupnem jeszcze się zysk wykazał.

Pomimo to nie będę stawiał wniosku ponieważ zobligowanie Wydziału krajowego musiałoby wywrzeć szkodliwy wpływ na interes zakupna samego.

Zdawało mi się jednak stosownem wspomnieć o tym stanie rzeczy, aby te uwagi moje wrazie gdyby się tego potrzeba okazała przez Wydział krajowy już niejako z wiedzą sejmu uwzględnione być mogły.

Drugą uwagę, która mi się nasuwa, nastręczają mi słowa sprawozdania komisyi (czyta). „Rozłożenie wypłaty na trzy termina jest dla funduszu krajowego korzystne. Na pokrycie pierwszej raty, Wydział krajowy nie żąda żadnego specyalnego funduszu i uiści takową z oszczędności budżetu na rok 1875“.

Otóż chcąc usunąć w przyszłości możliwy zarzut od Wydziału krajowego, chcę tylko wypowiedzieć, iż według mego mniemania dziś już stanowczo twierdzić się nie da, że uiszczenie tegorocznej raty z pewnością nastąpi z oszczędności za rok 1875, Wydział krajowy może mieć chęci uiszczenia, ale nie może w czasie swego gospodarstwa przewidzieć, czyli zaoszczędzenia do tej wysokości dojdą, aby mogły pokryć potrzebną ratę. Ten ustęp więc sprawozdania komisyi wyraża nadzieję, który wszakże Wydziału krajowego nie obowiązuje, tak że po ukończonym roku uprawniony on będzie żądać dodatkowego kredytu, jezeli zaoszczędzenia nie nastąpią.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Komisya przedstawia nam dwa wnioski zgodne z wnioskami Wydziału krajowego.

Co do pierwszego wniosku, dotyczącego zakupna realności, zgadzam się w zupełności z nią i Wydziałem krajowym, i o ile znam stosunki Lwowa, to sądzę, że Wydział nie mógł nic pożyteczniejszego w tej sprawie uczynić, nad zapewnienie sobie zakupna tego gruntu. Druga część wniosku odnosi się do udzielenia kredytu w kwocie 58.863 złr. na zapłacenie pierwszej raty wraz z procentami, a oraz taksą od przeniesienia. Tutaj, jakkolwiek zgadzam się, że skoro chcemy kupić, to musimy dopełnić warunków przywiązanych do tego kupna, jednak nie sądzę, ażeby wniosek w tej formie mógł być przyjęty, a nawet sądzę, że mogłyby być pewne oszczędności uzyskane. Dla tego wnoszę, do tego punktu, aby było powiedzianem że: zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę potrzebną na pokrycie tych wydatków.

P. Pietruski. Już jest zamieszczoną.

P. Skrzyński. Tak, ja wiem, — proszę mi nie przerywać — lecz chcę, aby ten kredyt nie był w liczbie oznaczonej, tylko taki jaki potrzebnym się okaże, ponieważ jużeśmy uchwalili 15.000 na r. 1875 na tę budowę. Otoż nie wiemy jaka jest z tych funduszów pozostałość, a prawdopodobnie będzie znaczna. My w tym roku nie możemy, nie powinniśmy przynajmniej podnosić naszych podatków, a zarazem mamy wiele nagłych i ważnych potrzeb do załatwienia, że nawet i tej stosunkowo niewielkiej kwoty, która pozostanie, nie możemy pomijać i w budżecie kredyt o tyle zmniejszyć, ile się zostanie.

Uchwała Sejmu przeszłorocznego, a muszę ją przeczytać, gdyż niektórzy panowie podnoszą wątpliwość, była następującej treści:

„Podnosząc uchwałę swoję z dnia 14. października 1869., a mianowicie ustęp jej orzekający iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności i przedłożył Sejmowi na następnej sesyi do uchwalenia umowę o grunt pod budowę, plany gmachu z kosztorysami i plan finansowy, bacząc uważnie na to, że koszt budowy nie ma przechodzić sumy zł. 500.000, i że w końcu budowa ta ma być w drodze przedsiębiorstwa wykonaną.“

Owóż pierwsze polecenie zostało wypełnione, drugiego zaś polecenia, przedłożenia planów gmachu i kosztorysów, rozumie się, że Wydział wypełnić nie mógł, nie wiedząc, jaki grunt będzie użyty.

Zgadzając się na zakupno gruntu, nie sądzę, byśmy mogli przy tem pozostać. Naszem zadaniem i życzeniem Wys. Sejmu było, abyśmy mieli gmach ale nie grunt. Jeślibyśmy pozostali przytem co wnosi komisya, tobyśmy tylko zapewnili sobie grunta. Ale cóż dalej? Oto nie moglibyśmy w bieżącym roku przystąpić do wypełnienia drugiego polecenia, t. j. do wygotowania planów i kosztorysów budowy, a to z tej prostej przyczyny, że kwota 500.000 złr. wyznaczona roku zeszłego, wystarczającą nie jest na pokrycie kosztów budowy, któraby wszystkim wykazanym potrzebom odpowiednią była mianowicie, jeśli uwzględnimy, że w przyszłości i to spodziewać się należy niedalekiej — zakres administracyi autonomicznej rozszerzony będzie.

Jeżeli więc plany zastosowane będą do kwoty maxymalnej jaką Sejm postanowił, to nie będą odpowiadać rzeczywistej potrzebie, a jeżeli zastosowane zostaną do niej, to z pewnością uchwaloną kwotę przekroczą, i będziemy znowu jak przy budowie Kulparkowskiej w tem przykrem położeniu, że zmuszeni będziemy dodatkowo wyznaczać znaczne kwoty.

Sądzę, że wzgląd ten, iż od razu postawiona wyższa suma może przerazić, nie powinien nas powstrzymać od postanowienia takiej, która rzetelnej potrzebie odpowiada. Sądzę, że należy wyższą sumę maxymalną uchwalić, co nie wyklucza możebności, iż się mniej wyda jeżeli się Wydziałowi krajowemu powiedzie co z tej kwoty zaoszczędzić.

Przyjąwszy pewne zasadnicze postanowienia, powinniśmy w granicach, zakreślonych przez nie, zdać przeprowadzenia na Wydział krajowy, rozwiązać mu ręce, aby mógł działać spiesznie i skutecznie, inaczej rzecz się do nieograniczonego czasu przewlecze, skąd tylko większe wynikną koszta. Pomijam to, że kapitał wyłożony na grunt, dłuższy czas nie przyniesie pożytku. Lecz pozostając przy wnioskach komisyi opóźnimy sporządzenie planów i kosztorysów odpowiednich rzeczywistej potrzebie i wykonalnych. Nie będziemy mogli nawet zużytkować tych części gruntu, które pod budowę potrzebne nie są, dopóki plany nie będą gotowe i stanowczo przyjęte, dopóty nie będzie można żadnej parceli odprzedać, nie będziemy mogli dalej zawrzeć formalnej ugody z przedsiębiorcą w bieżącym roku ani nawet w następnym roku rozpocząć budowy, bo żaden przedsiębiorca nie weźmie się na wiosnę do budowy, skoro niema przygotowanego materyału itd. Owoż każda zwłoka, jak nas doświadczenia nauczyły, pociąga zwiększenie kosztów. Budowa, która przed dwoma lub trzema laty kosztowałaby była o kilkadziesiąt tysięcy mniej, dziś kosztuje o tyleż więcej, a za dwa lata znowu o kilkadziesiąt tysięcy więcej kosztować będzie. Nie trzeba się obawiać, abyśmy przez tę uchwałę ściągnąć mieli nieodpowiednie siłom naszym ciężary na kraj, bo jest zasada przyjęta w zeszłorocznej uchwale, że potrzebna kwota ma być uzyskaną w drodze pożyczki na zasadzie amortyzacyi zawartej.

Więc mamy pewność, że na kraj tylko ten procent i opłata amortyzacyi spadnie, a nie cała naraz kwota. Co się zaś tyczy tego, że dając władzę Wydziałowi krajowemu, pozbawiamy się wszelkiej kontroli nad planami i nad sposobem budowania, to mnie się zdaje, że skoro mamy rząd autonomiczny, skoro mu powierzamy najważniejsze sprawy, to przecież i przeprowadzenie budowy w kierunku przezemnie zakreślonym powierzyć mu możemy. Tu mamy nawet większą rękojmię, niż gdyby kontrolować miał Sejm, bo w takim razie odpowiedzialność rozdzieli się na sto kilkadziesiąt osób, to znaczy, że nikt nie będzie miał żadnej odpowiedzialności, a gdy kontrolę damy Wydziałowi, to odpowiedzialnym będzie sam jeden Wydział. Zresztą jest nawet rzeczą niemożliwą, aby był tu czas gruntownie zbadać tę sprawę. A gdyby był nawet czas do zbadania, to przecież gdyby okazała się różnica między planem przedłożonym przez Wydział krajowy a temi o którychby sobie życzyła komisya, to trzebaby rozstrzygać! Pytam się czy podobna, aby tu w Sejmie to rozstrzygano. Gdyby przyszło do tego, to chyba byśmy wotowali na chybił trafił.

Sądzę więc, że w każdym względzie należy tę sprawę w pewnych granicach Wydziałowi krajowemu oddać, i dlatego stawiam dodatkowy wniosek do tych dwóch wniosków, który, proszę, ponieważ jeszcze w komisyi nie był, aby był do niej odesłany i przez tę komisyę zbadany, i taż aby o nim raczyła zdać sprawę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Podnosząc uchwałę swoją z r. 1874. mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezwłocznie przystąpił do czynności w tym celu potrzebnych a zarazem stanowi:

1. Cały koszt na gmach i plac pod niego niema przekroczyć najwyższej kwoty 850.000.

2. Potrzebny fundusz uzyskany będzie w drodze pożyczki opartej na amortyzacyi.

2. Budowa wykonaną być ma w drodze przedsiębiorstwa pod kontrolą Wydziału krajowego.

4. Pojedyncze parcele zakupionej realności mogą być sprzedane a sąsiednie dokupione a to według potrzeby zamierzonej budowy.

Na pokrycie najpilniejszych przygotowawczych robót wyznacza się w budżecie na rok 1876 kwotę 10.000 złr.

Tu pozwolę sobie podnieść tylko to, co jest odmiennem od tego, co przez Wysoki Sejm było uchwalonem, bo są pewne punkta zgodne z uchwałą przeszłoroczną.

Nasamprzód jest wielka różnica w tem, że ja bezzwłocznie wszelką czynność pozostawiam Wydziałowi krajowemu, po drugie, że podnoszę kwotę z 500.000 na 850.000 złr. to a z tego powodu, że za tę kwotę 500.000 jest niemożebnem, abyśmy wystawili to, co zamierzamy wystawić, a co do kwoty 850.000, to tej kwoty nie dajemy przedsiębiorcy, tylko Wydziałowi krajowemu, któremu pozostawiamy możność uzyskania tańszego przedsiębiorcy. Jak uzyska takiego, niech oszczędzi, a jak go nie znajdzie, to nie należy dawać mniej, bo tym sposobem znów się rzecz odwlecze.

Prowadzenie budowy uchwalił Wysoki Sejm w drodze przedsiębiorstwa, i to nowej uchwały nie potrzebuje, zaś co do 4go punktu, że pojedyncze parcele sprzedawać można, to jest myśl szan. p. Grossa. Jest to niezbędna potrzeba, ażeby Wydział krajowy korzystając z każdej sposobności, mógł niepotrzebne parcele sprzedać a inne dogodniejsze dokupić.

W końcu zdaje mi się, że suma 10.000 złr. na rok 1876 jest zupełnie dostateczną, ponieważ do roku będzie miał Wydział czas pożyczkę do skutku doprowadzić, a zresztą nic nowego nie będzie na rok 1876 robił już teraz, tylko przygotowywał plany, parcele sprzedawał i dokupował, a i ztąd mogą być fundusze jakieś uzyskane.

Tyle co do samej uchwały, a pod względem formalnym wnoszę, ażeby do komisyi mój wniosek odesłano, i aby ta sprawę o nim Wysokiemu Sejmowi zdała. Powtarzam raz jeszcze, że tylko do drugiego ustępu zastrzegam sobie modyfikacye, a z pierwszym zupełnie się zgadzam.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek jako samoistny do poparcia, potem postąpi się z nim według regulaminu. Kto popiera ten wniosek raczy wstać, (dostateczna liczba pp. posłów wstaje). Jest dostatecznie poparty. Będzie więc traktowany według regulaminu, wydrukowany i rozdany.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ograniczę moje przemówienie do wniosku komisyi administracyjnej, bo co się tyczy wniosku p. Skrzyńskiego, ten jako samoistny, przyjdzie później oddzielnie pod obrady. Zamierzam najprzód uczynić uwagę co do pokrycia pierwszej raty ceny kupna gruntu pod gmach sejmowy. Komisya w motywach swoich mówi, że takowa ma być pokrytą oszczędnościami z roku 1875. Rok 1875 niedawno się zaczął, a nie wiemy jakie będą rzeczywiste wydatki i rzeczywiste dochody, nie możemy przeto orzekać, że będzie w r. b. oszczędność i przekazywać tę oszczędność z r. b. który się nie skończył, na pokrycie dodatkowego na tenże rok kredytu. Tem mniej możemy to czynić że budżet na r. b. obliczając przewidywane dochody i wydatki, nie wykazał żadnej przewyżki dochodów nad wydatkami uchwalonemi, i ani Wydział krajowy, ani komisya administracyjna nie wskazują, który z uchwalonych wydatków na r. b. będzie mniejszy, niż preliminowano lub który dochód będzie większy. Z tych powodów nie możemy oszczędności

z r. b. przekazywać na pokrycie kredytu dodatkowego na tenże rok 1875. Lecz właściwie należy na pokrycie tego kredytu dodatkowego przekazać odpowiednią sumę z pozostałości z rachunków za rok poprzedni, to jest 1874. czyli pokryć go oszczędnością z roku przeszłego, już skończonego, bo tylko względem tego roku skończonego możemy mówić o pozostałej oszczędności, która wskazuje pozostałość z rachunków. A ponieważ według ustawy sejmowej można było asygnować na rachunek kredytów za r. 1874 do 31. marca r. b.. przeto dzisiaj możemy z pewnością obrachować minimum oszczędności, minimum mówię, bo może nawet kwoty asygnowane, nie zostaną do 30. czerwca r. b. wydane, ale w żadnym razie nie może być więcej wydane jak do 31. marca asygnowano.

Wydział krajowy już w projekcie budżetu na r. 1876, przedłożonym Wysokiemu Sejmowi, a dawniej układanym, przypuszczał, że ta oszczędność z r. 1874. to jest pozostałość z rachunków wynosić będzie około 50.000 złr. Lecz teraz już po ukończeniu asygnowań na r. z. obrachowując na żądanie komisyi budżetowej, przybliżoną pozostałość z rachunków za rok 1874, przekonał się, że ta pozostałość będzie daleko większą i wspomniane minimum pozostałości może dokładnie podać, jak to udowadniała Wydziałowi komisya budżetowa, której jestem członkiem. Ta pozostałość z rachunków wynosić będzie przeszło sto tysięcy złr. jak sam Wydział krajowy już oblicza, a chociażbyśmy przypuścili, że wyniesie tylko 50.000 złr., to już można nią pokryć cały kredyt dodatkowy na rok 1875. na kupno placu pod gmach sejmowy. Według zasad budżetowych tu nawet przyjętych, pozostałość z rachunków za rok miniony, a w danym razie za rok 1874, wstawia się w budżecie na rok przyszły 1876 jako dochód; ale jeżeli wprzód przed uchwaleniem budżetu na rok 1876, Sejm uchwala kredyt dodatkowy na r. b. 1875 w takim razie przedewszystkiem na pokrycie tego kredytu dodatkowego na r. b. należy przekazać pozostałość z rachunków na rok przeszły, lub część tej pozostalości czyli oszczędności rzeczywistej, a dopiero resztę przenieść na dochód roku przyszłego 1876.

Z tych powodów wnoszę następującą małą poprawkę do uchwały proponowanej przez komisyę administracyjną: Po wyrazach „kredyt dodatkowy na rok 1875“, dodać „która ma być pokrytą pozostałością z rachunków z roku 1874“.

Jeszcze jedna uwaga, którą dlatego czynię, bo nie wiemy, kiedy i czy będą rozprawy nad przedłożonym teraz wnioskiem przez posła Skrzyńskiego.

Sejm uchwalając budowę gmachu własnego na obrady sejmowe i na pomieszczenie Wydziału krajowego i licznych jego biór, nie orzekł bynajmniej, że ma być koniecznie jeden gmach na pomieszczenie tych dwóch odrębnych ciał, nie orzekł że w jednym i tymże samym gmachu ma być sala obrad sejmowych oraz liczne lokale dla pomieszczenia urzędów krajowych. Lecz członkowie Wydziału krajowego uważają o ile wiem, jakoby była już rzecz roztrzygnięta, iż jeden wielki gmach ma obejmować tak salę na obrady Sejmu i kilka pomniejszych sal na obrady komisyj sejmowych i bióra prezydyum sejmowego, jak także przeszło sto pokoi na pomieszczenie urzędów krajowych. Otóż jestem zdanie, aby rozstrzygnięcie pytania: czy ma być jeden gmach czy też dwa oddzielne gmachy, jeden na obrady Sejmu i jego komisyj, drugi na pomieszczenie biór Wydziału krajowego i urzędów krajowych,—aby mowię rozstrzygnięcie tego pytania pozostawić przedłożyć się mającym do konkursu planom, a przynajmniej, aby się nad tem pytaniem Wydział krajowy przed rozpisaniem konkursu dobrze zastanowił. Według mego mniemania, byłoby lepiej i oszczędniej zbudować dwa gmachy oddzielne; gdyż tylko jeden z nich, przeznaczony na obrady Sejmu, byłby ozdobnie zbudowany a zawierałby tylko jednę wielką salę sejmową i kilka pomniejszych na obrady komisyj; zaś drugi gmach na pomieszczenie urzędów krajowych, który musi obejmować przeszło sto pokoi, byłby przeto tylko wielkim domem. Jeżeli zaś na oba cele ma być jeden gmach, musi być bardzo wielki a cały w ozdobnym stylu zbudowany. Pomijając inne jeszcze powody, przemawiające za budową dwóch oddzielnych gmachów, przytoczę jeszcze ten, że Sejm może istnieć, a Wydziału może już niebyć, tylko rząd krajowy; więc i na tę ewentualność byłoby dobrze, gdyby zbudowano dwa budynki, bo drugi na bióra Wydziału przeznaczony, możnaby wówczas sprzedać lub na pomieszczenie innych władz użyć.

W zakończeniu tych uwag powtarzam, że Sejm dotychczas nie orzekł, czy mają być dwa gmachy, oddzielny dla Sejmu, oddzielny dla Wydziału, czy też jeden? Pozostawia on przedłożyć się mającym do konkursu planom rozstrzygnięcie powyższego pytania. Na tem kończę moję uwagę; co się zaś tyczy wprzód uzasadnionej przezemnie poprawki do uchwały proponowanej przez komisyę, wnoszę poprawkę, iż uchwalony kredyt dodatkowy, (czyta) „ma być pokryty pozostałością z rachunków z r. 1874.„

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki. W któtem miejscu ma być poprawka umieszczona.

P. Chrzanowski. Po wyrazach „dodatkowy kredyt w sumie 58.863 złr.

Sprawoz. p. hr. Koziebrodzki, (czyta). Po słowach: „kredyt w sumie 58.863 złr.“ dodać: „która ma być pokrytą pozostałością z rachunków roku 1874.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popopiera, zechce wstać, (dostateczna liczba pp. posłów wstaje). Jest poparta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Tylko co do pokrycia wydatków przez Wydział krajowy pozwalam sobie zwrócić uwagę, że we wniosku komisyi administracyjnej zupełnie nie ma żadnego postanowienia, że mają być pokryte z oszczędności r. 1875; są tylko w sprawozdaniu myśli poruszone, których nie można uważać za przedmiot uchwał Wysokiej Izby. Wydział krajowy nie żąda nic więcej, tylko upoważnienia do wydania tej kwoty, zastrzegając sobie przez to także i możność pokrycia tych wydatków z tych pieniędzy. Więc uważam, że upoważnienie Wydziału krajowego, aby pokrył tę kwotę, nie przeznaczając na to nowych, odrębnych funduszów, nie objętych jeszcze budżetem, samo przez się znaczy, że tylko te pieniądze będą wydane, które są, a inne nie będą wciągnięte. Więc wniosek komisyi administracyjnej jest pod każdym względem odpowiednim.

Co się zaś tyczy uwagi p. Skrzyńskiego, aby wciągnąć do budżetu oszczędności z r. 1875, nie wiem, jak można do rzeczy już zakończonej jeszcze na nowo coś dodawać. Nie mamy teraz sposobności, na nowo budżetu z r. 1875 brać pod obrady. Zresztą ponieważ tu nie było wniosku, tylko uwaga więc pozostanie tem, czem jest, uwagą.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Co do wniosku p. Chrzanowskiego, sądzę, że dostatecznie rzecz wyjaśnił mowca poprzedni. Rzeczywiście Wydział krajowy nie żądał żadnego upoważnienia do pokrycia tej sumy z oszczędności z 1875 roku, Wydział krajowy żądał w uchwałach swoich, które przedstawiał Wysokiej Izbie do powzięcia kredytu dodatkowego w tej i w tej sumie. Kredyt dodatkowy oznacza upoważnienie do pokrycia tego wydatku; jak ma być zaś ten wydatek pokryty, to jest inna kwestja. Komisya administracyjna musiała zastanowić się, czy Wydział krajowy będzie w możności pokrycia tego wydatku lub nie. Istotnie wskutek zapytania się członków Wydziału krajowego, powzięła wiadomość, że Wydział krajowy będzie miał z oszczędności, czy to z 1874 roku czyli gdyby był przeniesiony jak się bardzo często zdarza, na rok 1875, oszczędnościami z tegoż roku. Z 1874 roku będzie miał Wydział krajowy dostateczny fundusz do pokrycia kredytu, o który Wysoką Izbę upraszał, a który to kredyt komisya administracyjna Wysokiej Izbie do uchwalenia przedkładała, i to też komisya administracyjna zrobiła w wywodzie swoim, co zresztą zupełnie nie wiąże. Powiada, że te wydatki mają być pokryte z oszczędności z r. 1875, oczywiście jeżeli się okażą, jeżeli będą przeniesione na 1875 oszczędności z 1874 roku. Do uchwalenia nie przedłożyła komisya nic więcej, tylko udzielenie Wydziałowi krajowemu dodatkowego kredytu, i sądzę, że Wysoka Izba już raczyła przy tych proponowanych przez komisyę uchwałach pozostać. Dopiero po uchwaleniu tego dodatkowego kredytu dla Wydziału krajowego, sądzę, będzie rzeczą komisyi budżetowej wziąć pod obradę, co z pozostałościami z 1874 roku czynić wypada, wtenczas komisya budżetowa przyjdzie do Wysokiej Izby z wnioskiem: „z tego i tego czasu z tych pozostałości te i te sumy potrzeba strącić.“ Mojem zdaniem wtenczas Wysoka Izba będzie mogła to uchwalić, gdy komisya budżetowa ze swoją uchwałą przyjdzie. Dziś uchwalanie wniosku posła Chrzanowskiego uważałbym za przedwczesne.

Teraz zwrócić się nam wypada do wniosku i uwag posła Skrzyńskiego. Co do wniosku postawionego pisemnie, sądzę, że tego wniosku nie wypada pod żadnym względem uważać za dodatkowy do tych, które komisya przedłożyła. Dotyczy on zupełnie innych przedmiotów.

Wydział krajowy miał polecenie przedstawić Wysokiej Izbie propozycyę co do nabycia gruntu, plan budowy i kosztorys, którego zrobić nie mógł dla krótkości czasu. Dopiero wywiązuje się z pierwszej części i przedstawia wniosek o nabycie gruntów, to jest rzecz odrębna zupełnie. To, czego poseł Skrzyński żąda, jest co innego, żąda on zmian uchwał powziętych. To jest wniosek samoistny i jako taki osobno ma być traktowany. A ponieważ poseł Skrzyński nie postawił wniosku, ażeby zwrócić sprawozdanie komisyi, sądzę że te wnioski podda Marszałek pod uchwałę Izby, które komisya przedłożyła. Co do uwagi i zastrzeżonego wniosku przez posła Skrzyńskiego, ażeby te sumy tutaj wypuścić, mnie

się zdaje że w rzeczy samej to wytłumaczenie nie jest przedmiotem dzisiejszych obrad, bo jeżeli dodatkowy kredyt się otwiera, to z natury rzeczy o tyle Wydział krajowy z niego korzystać będzie, o ile się okaże potrzeba, o ile potrzeby nie będzie, o tyle korzystać także Wydział krajowy nie będzie. Dzisiaj jednak można obliczyć, że pierwsza rata z procentami i taksą przeniesienia rzeczywiście tę sumę wyniesie. Nie widziałbym przyczyny dlaczego nie tę sumę otwierać, tylko jakiś kredyt nieograniczony. Przyznaję, że uważam to za precedens może niebezpieczny, może niewłaściwy i sądzę że Wysoka Izba przy tej sumie pozostanie. Co zaś do myśli, żeby z tych 15000 złotych, już uchwalonych, pokryć w części te sumy; na tę myśl nie mógłbym się zgodzić. Ta suma była dana na przedwstępne czynności do nabycia gruntu, przedwstępne czynności do wyrobienia planów i na wyrobienie planów i kosztorysów. Dopiero jedna część z tego zadania została spełniona. Wiemy prywatnie, że członek Wydziału krajowego podjął się tego obowiązku, zwiedził Europę i wziął sobie do pomocy technicznego znawcę: część ozdobna została spełniona, ale zostało ważne zadanie wyrobienia planów. Rozpisując konkurs i obiecując wynagrodzenie jabym się raczej obawiał, że ta suma może będzie niedostateczną, sądzę więc nieprawdopodobnem, aby z tego można jeszcze coś użyć na zakupienie gruntów. Poseł Skrzyński sądzę, zgodzi się ze mną, że jedną ręką chce, ażeby to było użyte a drugą chce dać Wydziałowi krajowemu 10000 złr. na wydatki. Sądzę, że to nie jest potrzebne, tamten wniosek przyjdzie do uchwalenia. Zostańmy przytem, nie odbierajmy z rąk Wydziałowi krajowemu tego funduszu, którego on potrzebuje, proszę więc panów, abyście się raczyli przychylić w zupełności do wniosku komisyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, dyskusya zamknięta.

Zapisani są do głosu pp. Antoniewicz, Chrzanowski, Skrzyński i p. Pietruski. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Howorjat, szczo sprawa budowy nowoho budynku na Sojm jest dostatoczno wyjasnena; odnakże z robłenych tut uwah perekonałjem sia, szczo sprawa taja ne jest załahodżena, bo wsi stawlajut nowe wnesenia. Ne budu sia wdawaty w toje, szczoby predłożaszczyj projekt rozsmotrywaty, tolko uważaju sobi za obowiazok zwernuty uwahu Wysokoj pałaty na pewnyi wzhlady.

Sprawozdanie komisyi administracyjnoj peredowsim howoryt, szczoby zakupyty plac, — plac, kotoryj 141.128 bude kosztowaty. Suma wże dostatoczna. Wprawdi howorjat nam, szczo na toje ne bude podwyższenia w budżeti, poneże jest oszczadniśt z 1874 hoda, a tak samo bude i oszczadnost i z 1875. Ne koneczno potreba, szczoby uże dlatoho, szczo sut oszczadnosty, zaraz takiji wydatki robyty, jesły ne bude skonstatowana konecznost' tak wełykoho wydatku. Jesłybyśmo zatiahnuły dołh, musiłybyśmo prynajmnij 6 procent opłaczowaty od toj sumy, a procent od sumy 800.000 zł., może jeszcze i bilszoj; bo wże najskromnijsze rachujuczy, to, szczo tamtoj sesyi sojmowoj wyznaczeno na budynok toj 500.000 zł., wydajet sia meni ne podibnym. Ja tomu ne wiruju, bo bude kosztowaty bilsze, — bude kosztowaty do myliona. Tohdy bułby kapytał, na kotoryj potrebaby płatyty kilkadesiat tysiaczej zołotych procentu. Jesłyby pryniaty projekt posła Skryńskoho, kotoryj wnosyt, szczoby gmach kosztował 850000 zołotych, od kotoroho uże 50.000 zołotych widpadaje na zakupno hruntow, a kotora to suma dumaju szczo ne wystarczyt. Ałe woźmim seredniyj projekt. A sły do toho woźmemo koszta za hrunta i koszta perenesenia własnosty, bude suma, kotora reprezentuje kapytał, z kotoroho prypadaje procent około 90.000 zł.

Woźmim jak teper sprawa stoit. Teper za ubikacyi na kancelaryi Wydiłu krajewoho i na Sojm płatytsia na rik 18.800 zołotych. Wprawdi howoriat nam, szczo czym bilsze musymo czekaty, tym bilsze budemo płatyty. To jeszcze ne dowedeno; podywim bo sia, szczo tut rokroczno pomeszkań wznosyt sia. Na toje ne ma potreby zadywlaty sia. Wproczem jest to poślidna sesya toi kadencyi sejmowoj; my tut od razu uchwałymo, szczoby zakupyty hrunta, a tym sposobom uże włożymo moralnyj obowiazok na naszych naslidnykow, szczoby

budowały gmach, bo preciń interesiw z odpredaży własty krajewyj ne hodyt sia robyty.

Prosyłbym otże, szczoby tu sprawu odroczyty do nastupnoj kadencyi sojmowoj, a to wże dla toho, szczo sut rozłyczniji poprawki podneseniji, że sprawa ta ne jest zriłoju uże na podstawi rehulaminu Sojma naszoho.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek p. Antoniewicza jest odraczający, więc będzie poddany pod głosowanie na końcu rozprawy. Teraz p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Staję w obronie mojej poprawki. Komisya w swoich motywach, a niektórzy szanowni posłowie w obecnej rozprawie nie baczą na sposób układania budżetu według zasad przyjętych. Oszczędność z roku już ubiegłego, t. j. pozostałość z rachunków roku przeszłego, a jak w danym przypadku z r. 1874, zapisywać się winna w budżecie na rok przyszły 1876 jako dochód. Lecz jeżeli Sejm przed uchwaleniem budżetu na rok przyszły 1876 uchwala kredyt dodatkowy na rok bieżący 1875, i nie wskazuje oddzielnego źródła dochodu na pokrycie tego kredytu dodatkowego, to przedewszystkiem pozostałością z rachunków z roku ubiegłego winien być pokryty. Dla tego postawiłem odpowiednią poprawkę do uchwały proponowanej przez komisyę administracyjną. Jeżeli Wydział krajowy lub komisya administracyjna nie zgadza się na takie pokrycie kredytu dodatkowego na r. b., w takim razie powinna wskazać, zkąd ma być wziętą kwota na pokrycie tego wydatku. Najmylniejszą zaś rzeczą jest mówić, że kredyt dodatkowy na r. b. ma być pokryty oszczędnością z r. b., a nie wskazywać nawet w jakiej rubryce budżetu jest przewidywana oszczędność i z jakich powodów. Takie przekazywanie zaspokojenia wydatku oszczędnością przyszłą niczem nie uzasadnioną — jest, co najmniej, niewłaściwem i prowadzi do zamętu w finansach i rachunkowości. Wprawdzie komisya administracyjna takie pokrycie kredytu dodatkowego projektuje nie w uchwale, ale w motywach swoich, a w uchwale milczy o pokryciu; lecz właśnie milczy dla tego, iż w motywach swych powiedziała, iż wydatek uchwalany ma być zaspokojony z pieniędzy w przyszłości oszczędzonych w r. b., bez wymienienia, na czem przewiduje oszczędność. Przedewszystkiem zabrałem głos, aby wystąpić przeciw tym motywom, przeciw tak motywowanemu pokrywaniu wydatków, gdyż jeżeli zaspakajanie uchwalanych wydatków przekazywać będziemy ogólnikowo do przyszłych oszczędności, w takim razie zamiast oszczędności, będziemy mieli deficyt.

Zgadzam się w zupełności z tem co jest w projektowanej uchwale, ale sądzę, że należy w niej jeszcze dodać punkt o pokryciu kredytu dodatkowego, i proponuję, aby po wyrazach „Otwiera się Wydziałowi krajowemu (nie „zadatkowy“, tylko) dodatkowy kredyt (bo nie znam zadatkowego kredytu); dodać: która ma być pokrytą pozostałością z rachunków z r. 1874,“ bo ta oszczędność już istnieje rzeczywiście. Wtenczas komisya budżetowa przedstawiając projekt budżetu na 1876 r. powie: Pozostałość z 1874 r. wynosi, dajmy na to, 120 tysięcy złr., a ponieważ 59 tysięcy odpada na pokrycie kredytu dodatkowego na rok 1875, na zapłacenie ceny kupna placu pod gmach sejmowy, przeto przenosi się na dochód roku 1876 tylko taka a taka suma.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Prosiłem o głos jedynie, aby oświadczyć, że co do tego drugiego wniosku komisyi żadnego z mej strony wniosku nie stawiałem. Jeżeli mówiłem o tych 15.000, to dlatego tylko, aby wiadomo było, że tą kwotą możemy rozporządzać na ten cel, a czy ta kwota będzie użyta w r. 1876 czy tutaj, jest mi obojętne. Tyle z powodu przemówienia p. Grocholskiego.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zwracam się przedewszystkiem do tych pp. mowców, którzy swojemi wnioskami zagrażają powziętym już przez Wysoką Izbę uchwałom i chcą je wywrócić, ponieważ w ogóle nie zgadzam się nigdy z takiem postępowaniem, które ma na celu nie zrobienie nic a nawet przeszkodzenie temu, do czego się pierwsze kroki zrobiło. P. Autoniewicz żąda, aby kwestyę tę odroczyć. A ileż razy odraczaliśmy ją? Czyż tej kwestyi nie trutynowaliśmy jak najdokładniej na ostatniej sesyi? Czyż nie wykazano, że nie można odraczać? Czy się Izba nie przekonała, że tak jak jest, pozostać nie może? O tem p. Antoniewicz wie tak dobrze, jak my wszyscy, a mimo tego stawia wniosek odraczający. Izba uchwaliła, aby budowano, dziś zaś mamy uchwalić, aby dalej nic nie robić, ale odwlekać. Z takiem postępowaniem w żaden sposób zgodzić się nie można, — bo co z tego wyniknie? Czy Panowie myślicie, że nie chcąc teraz dać 60

tysięcy na amortyzacyą i na procenta, na przyszły rok będziemy dawać 20 a nie 60 tysięcy? Czy może tak się ułoży konstelacja, że zamiast 60, trzeba będzie dać 80! Więc te rachuby nie są decydujące; tu idzie o potrzebę.

Wszystko da się zrobić to pewna, ale jeżeli Panowie nie będziecie budować, będą gmachy różne oddalone od siebie, a Sejm daleko od Wydziału. Jeżeli nam wypowiedzą mieszkanie, to możemy przenieść się, prawda, lecz wówczas będzie jedna część może na Łyczakowie, druga na Krakowskiem, trzecia na Syxtuskiej, a czwarta może na Kulparkowie. Lecz wszystko to da się jeszcze znieść i będzie mógł Wydział kraj. urzędować, chociaż z wielką trudnością a może nawet z urządzeniem rodzaju poczty między oddziałami. Ale cóż się stanie, jeżeli fundacya wymówi salę, w której obecnie obradujemy — a być to może, jeżeliby przedsiębiorca teatralny żądał koniecznie sali. Wtenczas już nie ma ratunku, wtenczas niezbierze się Sejm, bo nie będzie gdzie. Więc trzeba się starać, aby raz przyjść do stałego umieszczenia, aby sprawy nie cierpiały z braku odpowiednich pomieszczeń i aby Sejm miał pewność umieszczenia. Tyle co do przemówienia p. Antoniewicza.

Co do p. Skrzyńskiego, muszę uwagę zrobić, że jest przysłowie francuskie, które na polskie przetłómaczone mówi, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego.“ Poseł Skrzyński mówi: „Sejm chce mieć nie tylko grunt, lecz chce mieć także i budynek,“ przecież i Wydział krajowy niczego innego nie zamierza, jak tylko wybudować na gruncie. Według p. Skrzyńskiego ma być cała odpowiedzialność Sejmu zwalona na Wydział, bo powiada, że jak się nie uda, będziemy mogli za to kogoś do odpowiedzialności pociągnąć, jednak rozwiążmy mu ręce. Ależ Panowie, my sami ustanowiliśmy pewne postępowanie, jak mamy iść dalej w tej sprawie. Poseł Skrzyński chcąc nam ręce rozwiązać, wiąże je na nowo, bo to wszystko było ułożone i obmyślone przeszłego roku, a jeśli wszystko dalej pójdzie tym trybem, przyjdziemy do gmachu, do ostatecznego celu. To jest kwestja ważniejsza, która wymaga i ze względu na wygodę i ze względu na sprawę pieniężną głębszego rozmyślenia i stanowczego postanowienia.

Przeszłego roku przyszedł p. Skrzyński z tą kwestyą i powiedział, że jest za udzieleniem 800 tysięcy na budynek; miałem zaszczyt wtedy wyłożyć, że na to zgodzić się nie można, bo jeden daje 500 tysięcy p. Skrzyński 800.000 i t. d. Wysoka Izba oceniła wszystko należycie i powiedziała, tak nie będzie, jak p. Skrzyński chce, tylko ty Wydziale masz obowiązek przedłożyć umowę o grunt, plan i kosztorys, a ja ocenię to wszystko i potem orzeknę, co masz dalej robić. Na tym gruncie Wydział krajowy dziś stoi i proszę, aby Wysoka Izba raczyła pozostać przy tem postanowieniu.

Bo cóż nawet przez tę zmianę zyskalibyśmy? P. Skrzyński mówi: Rozwiązujemy Wam ręce; Wydziale krajowy, weź 800 tysięcy i buduj a Wydział krajowy mówi tak: Na przyszły rok przyniosę Wysokiej Izbie plany i kosztorysy, Wysoka Izba będzie mogła z całą swobodą ocenić, który z tych planów chce przyjąć i wedle którego ma postępować. P. Skrzyński mówi: budować! ale wie bardzo dobrze, że bez planu i kosztorysu budować nie można. Otóż jeżeli Wydział krajowy będzie musiał rozpisać konkurs na plany, to każdy członek wie bardzo dobrze, że taki konkurs musi być w terminie przynajmniej 6, 8 lub 9 miesięcy naprzód rozpisany (Głos ze sali: Trzy miesiące dosyć.) Ktoś mówi: trzy miesiące. Mogę odpowiedzieć na to, że mówiłem ze wszystkimi architektami, a wszyscy oświadczyli, że najkrótszy termin przy wielkiej skrzętności jest 6 miesięcy, a wiemy, że się rozpisuje termin na rok, półtora roku i dwa lata, bo to są ogromne plany. Otóż gdy Sejm się zakończy, rozpisze się konkurs na plany i musimy dać przynajmniej 6 miesięcy czasu; dojdziemy do jesieni, wówczas musimy zwołać ankietę, która rozstrzygnie, które plany są lepsze, to musi potrwać parę miesięcy. Ci panowie nie będą płatni, więc nie będą się spieszyli z wydaniem orzeczenia. Przyjdzie wiosna, a z wiosną Sejm. Pytam się, w czem nam p. Skrzyński rozwiązuje ręce; wniosek p. Skrzyńskiego owszem wiąże Wydziałowi swobodę i nie zgodny est z intencyą Wysokiej Izby, która poleciła Wydziałowi przedłożyć i przygotować wszystko.

Powiedziano mi tutaj, że to jest kwestja odmienna, że to jest samoistny wniosek p. Skrzyńskiego. Gdyby tak było, musiałbym nawet sprzeciwić się odesłaniu tego wniosku do komisyi. —

Co się tyczy kwoty 15,000 zlr. to muszę tu powiedzieć, że według konkluzyi zeszłego roku były 15.000 zawstowane na roboty przedwstępne, które miałem zaszczyt wyłuszczyć dokładnie jako referent, a które polegają na obznajomieniu się z kwestyą, zwołaniu ankiety, rozpisaniu konkursu na plany i kosztorysy, opłacaniu premii i innych nieprzewidzianych wydatków n. p. za wiercenia, któreśmy

zrobili na gruncie placu „Castrum“ i na gruncie „Sokół i Łazienki“, które to wiercenia kosztowały kilkaset reńskich. Te 15,000 złr. muszą zatem zostać nietknięte i daj Boże, abyśmy wystarczyli z tą kwotą.

Co się tyczy uwagi p. Grossa, że życzyłby sobie, żeby Wydział krajowy, jeżeli potrzeba będzie albo w części, albo w całości kupił grunt p. Brykczyńskiego, to jest rzeczą nie na dziś do rozstrzygnięcia, lecz bardzo chętnie takie zapewnienie chęci kupienia tego placu przyjmujemy do wiadomości, albowiem zdarzyć się może, że architekt nam powie, iż mu nie wystarcza 30 sążni na salę do obrad, ale że potrzebowałby jeszcze 3 do 4 sążni. Wtenczas, jeżeliby się widziało, że ten plan jest do przyjęcia, to można kupić ten grunt i wtenczas może Wysoka Izba polecić Wydziałowi krajowemu, by kupił jeszcze do tego 30 do 40 sążni kwadratowych.

Nakoniec mówi p. Gross, żeby niekoniecznie czerpać z oszczędności roku 1874 a p. Chrzanowski mówi, że nie można z oszczędności r. 1874. Panowie, ja tylko to mogę powiedzieć, że żądając kredytu stosowaliśmy się do zwyczajów parlamentarnych. Wprawdzie nie byłem członkiem Rady Państwa, ale czytałem, że zawsze gdy Rząd przychodził do Izby z tem, że na nadzwyczajne wydatki potrzebuje tyle a tyle dodatkowego kredytu, to nigdy nie mówił, zkąd je weźmie, albowiem obrachował się przedtem, że będzie mógł je dostać, ale z której rubryki, tego nie mówiono.

Pozwolę sobie tylko jeszcze zrekapitulować, jak ta sprawa dziś stoi. Lat temu będzie 6, kiedyście panowie postanowili budować, potem odroczyliście tę kwestyę i dopiero, gdy nam dopiekła bieda, wtedy po długiej i wyczerpującej dyskusyi powiedziano „potrzeba budować“. Powiedziała w tenczas Izba, aby Wydział krajowy przedłożył projekt zakupna gruntu, przedłożył plany i kosztorysy. To się dziś dzieje. Taka droga jest odpowiednia, zostawiająca wszelki czas do rozważania nad tą kwestyą. Każde schodzenie z tej drogi pociągnie 2, 3 lata zwłoki za sobą.

Wskazuję tylko na Kulparków. Gdybyśmy postąpili z Kulparkowem tak, jak Wydział krajowy zamierzał i jak postępujemy teraz, to ani Sejm nie miałby tyle zarzutów dla Wydziału krajowego, ani też nie możnaby powiedzieć, że nietylko Wydział ale i Sejm jest winny, że budowa poszła tak a nie inaczej. Ta droga jest drogą pewną. Dlatego upraszam panów, abyście chcieli wniosek komisyi równobrzmiący z wnioskiem Wydziału krajowego przyjąć. Nakoniec myślę, że żądając kapitału, mamy prawo wziąć go z oszczędności r. 1874 lub 1875. Weźmiemy pieniądze tam, gdzie są i gdzie je znaleźć można

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki. Chociaż wszystkie zarzuty przeciw wnioskowi przez komisyę administracyjną przedłożonemu należycie odparte zostały, to jednak pozwolę sobie pokrótce kilka uwag zrobić nad dyskusyą, która miała miejsce. W ogóle zasadniczych zarzutów między panami głos zabierającymi i krytykującymi wniosek komisyi administracyjnej do uchwały przedłożony, nie widziałem, bo nawet p. Antoniewicz który chciał odroczyć tę kwestyę, nie odraczał jej z tego powodu, żeby mu się grunt sam nie podobał lub zarzucał coś cenie tego gruntu albo też zarzucał, że grunt ten jest w takiem położeniu, że będzie nas narażał na ogromne koszta, lecz podał tylko powód, że to jest ostatnia kadencya. Nie sądzę żeby, to miało być powodem, aby Wysoki Sejm coś odrzucił, bo w ten sposób nigdybyśmy nic nie zrobili, jeżeliby nie było ciągłości w pracach sejmowych.

Sprawa ta przyszła na porządek dzienny w roku 1869, w roku 1871 była odroczoną, a zeszłej kadencyi podniesiono w Wysokim Sejmie tę uchwałę. Tego roku Wydział krajowy wykonując uchwałę z 1874 r. przedkłada Wys. Izbie do załatwienia ugodę o zakupno gruntu, jest to pierwszym krokiem do wybudowania gmachu dla umieszczenia sali dla obrad sejmowych i biur dla Wydziału krajowego.

Uwaga jaka tu była zrobiona przez posła Grossa, aby zakupić część przylegającą i należącą do p. Brykczyńskiego była zapewne podyktowana myślą, jakby można jak najpiękniej gmach ten postawić, jednak nie stosuje się ona do przedmiotu.

Są to już dalsze myśli, szanownego mowcy, jakby on chciał mieć ten gmach postawiony, ale to jest zupełnie inną kwestyą. Co się tyczy wniosku p. Skrzyńskiego, znajduję go bardzo konsekwentnym, ponieważ ze sprawozdań stenograficznych przeszłorocznych i z dyskusyi nad tym przedmiotem, którą mam tu przed sobą, widzę iż poseł Skrzyński ten sam wniosek wówczas postawił, więc z samej konsekwencyi trzyma się tego, co postawił wówczas Mówić jednak o nim nie będę, ponieważ jest to

wniosek odrębny i będzie później przedmiotem obrad i dyskusyi Wysokiego Sejmu.

Dwie tylko poprawki tyczą się przedmiotu a to: posła Chrzanowskiego i Skrzyńskiego, o ile mi się zdaje. Otóż komisya administracyjna zastanawiała się umyślnie nad tem, czyli nie zmienić stylizacyi w tym względzie, że otwiera się Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt w kwocie 58.863 zł., lecz komisya administracyjna nie ma i Wysoki Sejm także nie ma zamknięcia rachunków z roku 1874, więc nie mogła komisya dysponować tem, o czem nie wiedziała. Zdawało się jej najwłaściwszem, żeby stylizacya została taką jaką w tej uchwale znajdujemy.

Co do zarzutów, o których powiedziałem, że do przedmiotu nie należą, nie chcę przez to powiedzieć, żeby one nie były pożyteczne; przeciwnie dyskusya chociażby się rozszerzyła i od przedmiotu odstąpiła, wskazuje poniekąd kierunek i myśli, jakby Wysoki Sejm sobie życzył, żeby ten gmach był budowany. Stosuje się to do myśli posła Chrzanowskiego, który powiedział;—chociaż to do przedmiotu nie należy, ale była to myśl rzucona — aby osobno dla Sejmu a osobno dla Wydziału krajowego ubikacye stawiano. Mogę tu do tego dodać, że słyszałem zdania, aby zakupić grunt p. Brykczyńskiego i postawić budynek na południowy-zachód zwrócony. Jest to jedna z uwag należących do tej samej kategoryi jak ta, którą p. Chrzanowski zrobił.

W końcu muszę tylko nadmienić, że w sprawozdaniu nie ma wzmianki o petycyi, która nawiasem załatwioną zostaje. Petycya l. s. 45 Rady powiatowej liskiej, zawiera prośbę do Wysokiego Sejmu, by nie budować kosztownego gmachu i wnosi Rada powiatowa liska, żeby tę budowę odroczyć aż do ukończenia obowiązku płacenia podatku na indemnizacyę. Zdaje mi się, że byłoby to odroczeniem tej sprawy in infinitum — zresztą zeszłej kadencyi uchwała już zapadła, aby gmach był budowany. Wysoka Izba zechce się tedy przychylić także do ustępu, że niniejszem została także załatwioną petycya l. s. 45.

J. E. hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie odraczający wniosek p. Antoniewicza.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Przystąpimy więc do szczegółowej rozprawy.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy do kupienia na rzecz funduszu krajowego całej realności we Lwowie pod l. 717¾ położonej wraz z superstruktami i inwentarzem ruchomym i nieruchomym za cenę i pod warunkami zawartemi w protokole spisanym dnia 13. Marca 1875 z właścicielkami tej realności z Wną. Anielą z Sierakowskich Hubicką i Wną. Zofią z Wędrychowskich Szydłowską.

W celu wypłacenia pierwszej raty z ceny kupna w sumie 47.042 złr. 67 cnt. i procentu po 6 od sta za rok od pozostającej reszty ceny kupna i taksy od przeniesienia własności — otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1875 dodatkowy kredyt w sumie 58.863 złr. Pozostałe dwie raty ceny kupna mają być umieszczone w budżecie funduszu krajowego, a to na rok 1876 w sumie 47.042 złr. 67 cnt. z 6 procent od pozostałej trzeciej raty w łącznej kwocie 49.866 złr. a na rok 1877 w sumie 47.042 złr. 66 cnt.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, aby moja poprawka jako dodatkowy wniosek przyszła pod głosowanie po przyjęciu tego ustępu.

J. E. hr. Marszałek. Jest jeszcze poprawka p. Skrzyńskiego, ale go nie ma w sali.

Głosy. Odstąpił od poprawki.

J, E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad przeczytanym ustępem a potem nad poprawką p. Chrzanowskiego.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać (większość).

Jest przyjęty. Teraz następuje poprawka p. Chrzanowskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Po słowie „kredyt w sumie 58.863 złr.“ miałoby przyjść „która ma być pokrytą pozostałością z rachunku r. 1874.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozd. P. hr. Koziebrodzki (czyta).

Niniejszem zostaje załatwioną petycya Nr. 45 S.

J. E. hr. Marszałek. Proszę to przyjąć do wiadomości.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu (*jak allegat 2.*)

Z porządku dziennego następuje: sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Bochni, Kałuszu i Kołomyi przedkładają prośby kilku gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, potrzebnych na pokrycie wydatków gminnych.

A mianowicie gmina Barczków, powiatu Bocheńskiego, uprasza o zezwolenie na pobór 55 pr. dodatków do podatków bezpośrednich w r. 1875.

Wydatki tej gminy wynoszą w roku 1875. 51 złr. 30 ct., dochody 3 złr. 10 ct.—pozostaje niepokryty niedobór w kwocie 48 złr. 20 ct. Ponieważ suma wszystkich podatków bezpośrednich uiszczanych w gminie Barczkowa 89 złr. 88 ct. wynosi przeto potrzebuje gmina na pokrycie wykazanego niedoboru 55 pr. dodatków do podatków.

Gmina Jaworówka, powiatu Kałuskiego, uprasza o zezwolenie na pobór 57½ pr. dodatków do podatków bezpośrednich w r. 1876. Wydatki gminy Jaworówki wynoszą w r. 1876 58 złr.—dochodów nie ma gmina żadnych. Ponieważ suma wszystkich podatków bezpośrednich opłacanych w Jaworówce wynosi 101 złr. 82 ct., przeto potrzebuje gmina na pokrycie wydatków 57½ pr.

Gmina Bania, powiatu Kałuskiego, uprasza o o zezwolenie, ażeby w r. 1876 pobierać mogła 66½ pr. dodatków do podatków bezpośrednich.

Wydatki gospodarstwa gminnego obliczone są na 90 złr. 50 ct.—dochody zaś na 60 ct., pozostaje zatem niepokryty niedobór w kwocie 89 złr. 90 c. Ponieważ gmina Bania opłaca bezpośrednie podatki w wysokości 135 złr. 65½ ct. przeto potrzebuje na pokrycie powyżej wykazanego niedoboru 66½ pr. dodatku do podatków.

W końcu uprasza gmina Piadyki, powiatu Kołomyjskiego o zezwolenie na pobór 74 pr. dodatków w r. 1875.

Wydatki jej wynoszą w r. 1875 z powodu zwrotu kosztów leczenia w kwocie 142 złr. sumę 280 złr.. dochodów gmina niema żadnych. Ponieważ suma wszystkich podatków bezpośrednich uiszczanych w gminie Piadyki wynosi 375 złr. 18 ct. przeto potrzebuje gmina na pokrycie wydatków 74 pr. dodatków do podatków bezpośrednich.

Zważywszy,

że przedłożone budżety gminne zawierają wydatki niezbędnie potrzebne w gospodarstwie gminnem; zważywszy,

że przy uchwalaniu budżetów stało się zadość wszystkim wymaganiom ustawy gminnej, a w końcu zważywszy,

że Reprezentacye powiatowe, popierają prośby gmin,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedłożonych próśb i powziąć następującą uchwałę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatków do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

gminie Barczków, powiatu Bocheńskiego w r. 1875. w wysokości pięćdziesiąt i pięć (55) pr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt). Kto za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Gminie Jaworówka, powiatu Kałuskiego w r, 1876 w wysokości pięćdziesiąt siedm i pół (57½) pr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda (nikt). Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Gminie Bania, powiatu Kałuskiego w r. 1876 w wysokości sześćdziesiąt sześć i pół (66½) pr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (nikt). Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Gminie Piadyki, powiatu Kołomyjskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt cztery (74) pr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (nikt). Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (Większość). Przyjęty.

P. J. Jasiński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie gminy miasta Rzeszowa o zezwolenie na pobór 100 procent dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna miasta Rzeszowa wniosła na mocy uchwały Rady gminnej prośbę o zezwolenie na podwyższenie dodatku do podatku konsumcyjnego z 50 pr. na 100 procent.

Na poparcie tej prośby przedkłada Zwierzchność gminna budżet przez Radę miejską na r. 1875 uchwalony, który udowadnia, że gmina miasta Rzeszowa mając do spełnienia rozleglejsze obowiązki większego miasta w kraju, nie posiada dostatecznych funduszów do pokrycia wydatków. — W tym budżecie obliczone są dochody gminne na 47.286 złr. 29 ct., wydatki zaś na 57.844 złr. 70 ct., niedobór wynosi przeto kwotę 10.558 złr. 41 ct. i zdaniem Zwierzchności gminnej tylko zaciągnięciem pożyczki pokrytym być może.

Zważywszy przeto tak niekorzystne położenie Rzeszowa pod względem gospodarstwa gminnego, zważywszy, że Reprezentacya powiatowa (§. 36. ust.) uznaje potrzebę pomnożenia źródeł dochodu i prośbę gminy popiera, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie miasta Rzeszowa pobierać przez lat 6 (sześć) 100 procentowy dodatek do podatku konsumcyjnego od wina.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. J. Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór myt. Sprawozdawca p. Badeni.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Wydziałowi powiatowemu w Krośnie prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Wisłoku, przy drodze pomiędzy Krosnem a Korczynem.

Wysoki Sejmie!

Na mocy koncesyi rządowej, wydanej w roku 1865., gmina miasta Krosna otrzymała pozwolenie do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Wisłoku przy drodze podówczas gminnej od Krosna do Korczyna wedle taryfy kl. I.

Pozwolenie to wydanem było na lat pięć, gmina jednak w roku 1870 w drodze ustawodawstwa krajowego, uzyskała przedłużenie koncesyi na dalsze lat trzy.

Termin powyższy już upłynął, a Wydział powiatowy przedstawia:

że most, o którym mowa, mający przeszło 20 s. b. długości, w moc dobrowolnej umowy, wedle protokołu z dnia 2. Grudnia r. z. oddanym został w administracyę Reprezentacyi powiatowej;

że most na rzece Wisłoku służy dzisiaj do obsługi drogi powiatowej Komborsko-Zmigrodzkiej; że fundusz drogowy powiatu, wobec licznych wydatków na utrzymanie trzech dróg powiatowych 8 mil długości wynoszących, nie może starczyć na utrzymanie w dobrym stanie mostu pod Krosnem, tem bardziej, że most ten zniesiony do połowy, w czasie wiosennych wylewów w r. 1873., wymaga gruntownej reperacyi.

Z przytoczonych powodów, Wydział powiatowy prosi, o wyjednanie mu w zastępstwie funduszu powiatowego, dalszego prawa do pobierania myta mostowego, od mostu na Wisłoku pod Krosnem, wedle dotychczasowej taryfy.

Zważywszy:

że dochód mytniczy nie przenosi kwoty 230 złr. w. a. rocznie a pierwotne badania wykazały, że nie pokrywa nawet wydatków na utrzymanie mostu łożonych,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem udzielenia Wydziałowi powiatowemu w Krośnie, prawa do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyna.

I.

Wydziałowi powiatowemu w Krośnie, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na przeciąg dalszych lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyna, pod warunkiem utrzymywania tego mostu w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, 2 (dwa) centy.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.

c) od każdej sztuki pędzonego bydła drobnego, t. j. cieląt, owiec, źrebiąt, kóz i świń, z wyjątkiem źrebiąt, cieląt i t. d. ssących przy matkach pół ($^1/_2$) cent.

III.

Oprócz wyjątków co do uiszczania opłaty myta, przepisanych dla dróg krajowych, uwalnia się nadto mieszkańców miasta Krosna od ponoszenia tej opłaty.

IV.

Przy poborze myta tego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o zniżeniu takowych, nawet w tych wypadkach, gdzie ustawa obecna, nie zawiera w tej mierze wyraźnego postanowienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.)

Sprawozdawca Wład. hr. Badeni. Wnoszę głosowanie en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały en bloc zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o projekcie do uchwały nadającej państwu Przeworsk w powiecie Łańcuckim prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Wisłoku, we wsi Korniaktowie, na dalsze lat pięć.

Wysoki Sejmie!

„Państwo Przeworsk, w powiecie Łańcuckim, utrzymuje własnym kosztem od czasów najdawniejszych przewóz na rzece Wisłoku we wsi Korniaktowie. Przewóz pomieniony służy dla skrócenia ko-

*

munikacyi pomiędzy Przeworskiem a Zołyniem i dla dogodności publicznej jest potrzebnym.

Szerokość koryta rzeki Wisłoku wynosi $24^1/_2$ s. b. ostatnie zaś dochodzenie na miejscu przekonywa, że roczne utrzymanie przewozu, średnio licząc, wynosi 115 złr., dochód zaś roczny z dotychczasowej opłaty mytniczej nie przenosi 100 złr. rocznie.

Ostatnia koncesya na pobór myta udzielona państwu Przeworsk w drodze ustawodawstwa krajowego, w moc ustawy krajowej z dnia 15. Listopada 1870 r. straciła już swą moc obowiązującą, strona zatem interesowana, przez pośrednictwo Wydziału powiatowego, prosi o odnowienie koncesyi, na dalsze lat pięć wedle dotychczasowej taryfy klasy I.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego, Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania państwu Przeworsk, w powiecie Łańcuckim, prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Wisłoku we wsi Korniaktowie na dalsze lat pięć.

I.

Państwu Przeworsk w powiecie Łańcuckim, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Wisłoku, we wsi Korniaktowie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów, osłów i od każdej pędzonej sztuki bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, z wyjątkiem źrebiąt, cieląt i t. d. ssących przy matkach 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na konin 2 (dwa) ct.

e) od osoby z taczkami lub wózkiem 4 (cztery) ct.

III.

Przy poborze opłaty mytniczej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę głosowanie en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej obszarowi dworskiemu w Ilkowicach, powiatu Tarnowskiego prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Dunajcu.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Ilkowicach powiatu Tarnowskiego, utrzymuje własnym kosztem przewóz na rzece Dunajcu przy drodze komunikacyjnej z Tarnowa do Radłowa.

Dochodzenie na miejscu przekonało, że przewóz pomieniony odbywa się na promie lub łodzi, które znajdują się w zupełnie dobrym stanie.

Koszta budowy promu i łodzi obliczone są w jednorázowym wydatku na kwotę 700 złr. w. a. roczne zaś utrzymanie przewozu wraz z płacą przewoźników, wynosi kwotę 680 złr.

W skutku tego, obszar dworski uprasza o nadanie mu prawa do pobierania myta przewozowego, z zastosowaniem opłaty po 5 ct. od sztuki bydła ciężkiego, to jest w pierwszej pozycyi taryfy.

Opłata taka przyniosłaby przypuszczalnego dochodu rocznego 210 złr. byłaby więc jeszcze daleką od pokrycia kosztów na utrzymanie przewozu łożonych.

Zważywszy:

że Wydział powiatowy stwierdza użyteczność przewozu w Ilkowicach i popiera prośbę tamtejszego obszaru dworskiego, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Ilkowicach, powiatu Tarnowskiego prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Dunajcu.

I.

Obszarowi dworskiemu w Ilkowicach, powiatu Tarnowskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Dunajcu, przy drodze komunikacyjnej z Tarnowa do Radłowa, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego kosztem własnym i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.

Konie, krowy, woły muły i osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są welne od wszelkiej opłaty mytniczej.

III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę głosowanie en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta en bloc.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni: (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o projekcie do uchwały nadającej Radzie powiatowej w Lisku, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Sanie pod Liskiem przy drodze powiatowej Baligrodzkiej.

Wysoki Sejmie!

Najwyższem postanowieniem z dnia 1go Stycznia 1872 r. sankcyonowaną była uchwała Wysokiego Sejmu, nadająca Radzie powiatowej w Lisku, w zastępstwie funduszu drogowego, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Sanie pod Liskiem, przy drodze powiatowej Baligrodzkiej.

Prawo to, udzielone na przeciąg lat trzech, utraciło już swą moc obowiązującą w miesiącu Lutym r. b.

W skutek tego, Rada powiatowa uchwałą z d. 31 Marca r. b. uprasza o odnowienie koncesyi na dalszych lat pięć.

Zważywszy:

że dochód z przewozu pod Liskiem, nie pokrywa kosztów budowy i rocznego utrzymania przyborów przewozowych, że szerokość rzeki Sanu, w czasie przewozowym, wynosi 76 sążni bieżących.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem udzielenia Radzie powiatowej w Lisku, dalszego prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Sanie pod Liskiem, przy drodze powiatowej Baligrodzkiej.

I.

Radzie powiatowej w Lisku, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na dalszych lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Sanie pod Liskiem, przy drodze powiatowej Baligrodzkiej, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) cnt.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej sztuki młodego bydła tego rodzaju 3 (trzy) cnt.,

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które się myta nie opłaca.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz i nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju np. od prosiąt, jagniąt, koźląt $1^1/_2$ (jeden i pół) cnt.,

d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) cnt.,

III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy, względem uwolnienia od opłaty mytniczej albo zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikł głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę głosowanie en bloc.

J. E hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta en bloc.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej obszarowi dworskiemu w Podłężu powiatu Chrzanowskiego, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Wiśle pomiędzy Podłężem a Spytkowicami.

Wysoki Sejmie!

We wsi Podłężu, powiatu Chrzanowskiego, istnieje przewóz na rzece Wiśle, łączący powiaty Chrzanowski z Wadowickim.

Przewóz pomieniony, utrzymywany jest wyłącznym kosztem miejscowych obszarów dworskich w Podłężu i Spytkowicach stanowiących własność Artura hr. Potockiego

Myto przewozowe w tem miejscu, na rzecz wykazanych obszarów dworskich, pobierane jest na podstawie przywileju Rzeczypospolitej Krakowskiej; strona zaś interesowana prosi obecnie o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego, z zastosowaniem dotychczasowej taryfy kl. II.

Formalne dochodzenie sprawy, stwierdziło użyteczność przewozu a zarazem wykazało:

że koszta sprawienia narzędzi przewozowych

wynoszą kwotę 685 zł.,

że roczne utrzymanie tychże narzędzi, stanowi wydatek 242 złr.,

że dochód z myta, zaledwie na 50 złr. rocznie obliczyć wypada.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Podłężu, powiatu Chrzanowskiego, prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Wiśle pomiędzy Podłężem a Spytkowicami:

I.

Obszarowi dworskiemu w Podłężu powiatu Chrzanowskiego, nadaje się na dalszych lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta przewozowego na rzecze Wiśle, pomiędzy Podłężem a Spytkowicami pod warunkiem utrzymywania przyborów przewozowych własnym kosztem i w dobrym stanie.

I.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) Od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden ct.

b) Od jednego konia, idącego pod wierzchem, pędzonego, albo zaprzężonego 3 (trzy ct.

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) cent.

d) Od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) centy.

e) Od jednego cielęcia, niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozy, kozła i małych świń 1 (jeden) ct.

III.

Przy poborze opłaty mytniczej zachować należy wszelkie przepisy, odnoszące się do uwolnienia od tej opłaty, lub do zniżenia takowej

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta.

Spraw. p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę głosowanie en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały en bloc zechce rękę podnieść. (większość). Przyjęta.

Sekr. p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść, (większość). Przyjęta.

Spraw. p, hr. Wł. Badeni, (czyta).

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej obszarowi dworskiemu w Podmichalu, powiatu Kałuskiego, prawo do dalszego pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy.

Wysoki Sejmie!

We wsi Podmichalu powiatu Kałuskiego istnieje od dawnych czasów myto przewozowe, od przewozu na rzece Łomnicy, które pobieranem jest dzisiaj na mocy ustawy krajowej, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 25. Listopada 1870 r.

Termin ostatniej koncesyi już upłynął, właściciel więc miejscowego obszaru dworskiego, jako strona koncesyonowana. uprasza o udzielenie mu dalszego prawa do poboru wspomnionej opłaty mytniczej.

Komisyonalne dochodzenie sprawy przekonywa: że przewóz w Podmichalu sprawiony i utrzymywany jest kosztem obszaru dworskiego; że rzeka Łomnica, w miejscu przewozu ma przeszło 27 sążni długości; że koszta budowy obliczyć się dają na kwotę jednorazową 1347 złr. 62½ ct.; że roczne utrzymanie wymaga kwoty 432 złr. gdy tymczasem roczny dochód z myta w przybliżeniu czyni tylko kwotę 250 złr., nakoniec, że mieszkańcy wsi Podmichala, wolni są w ogólności od opłaty mytniczej.

Wydział powiatowy przyznaje znaczną użyteczność przewozu i przemawia za udzieleniem właścicielowi obszaru dworskiego w Podmichalu dalszego prawa mytniczego, z zastosowaniem dotychczasowej taryfy.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowu wnosi.

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą za łączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Podmichalu, powiatu Kałuskiego, dalszego prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy.

I.

Obszarowi dworskiemu w Podmichalu, powiatu Kałuskiego, nadaje się na dalszych lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy we wsi Podmichale, pod warunkiem utrzymywania przyborów przewozowych własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (dwa) 2 ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni wołów, bujaków, krów, byków, mułów i osłów (dwa) 2 cnt.

c) od każdej sztuki pędzonej młodego bydła tegoż rodzaju, oraz od każdej sztuki bydła drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz nierogacizny z wyjątkiem cieląt i źrebiąt ssących przy matkach (jeden) 1 cnt.

d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu (dwa) 2 ct.

e) od każdej osoby z taczkami lub z wózkiem (cztery) 4 ct.

III.

Przy poborze opłaty mytniczej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o zniżeniu takowej.

IV.

Oprócz wyjątków co do ponoszenia myta przepisanych, uwalnia się nadto mieszkańców gminy w Podmichalu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść, (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Przystępujemy teraz do 8. punktu porządku dzisiejszego posiedzenia, a mianowicie do sprawdzenia wyborów. Sprawozdawcą jest p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. Kwietnia b. r. odbył się w Sanoku wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego z większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wykazano 161, wzięło udział w głosowaniu 53 (w liczbie tej 19tu przez pełnomocnika) absolutną większość zatem przedstawia cyfra 27.

Z liczby oddanych głosów, otrzymał p. Ludwik Skrzyński 45 głosów, p. Edmund Krainski zaś 8 głosów.

Gdy w ten sposób p. Ludwik Skrzyński otrzymał po nad wymaganą absolutną większość 18 głosów, a akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Ludwika Skrzyńskiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pana Ludwika Skrzyńskiego za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny.

P. Pietruski (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. Kwietnia b. r. odbył się w Kołomyi wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Z uprawnionych do głosowania, wykazanych w liczbie 97, wzięło udział 64, a mianowicie: 31 osobiście, 33 przez pełnomocnika. Już z zestawienia dwu ostatnich cyfer wynika, iż przy głosowaniu zaszedł nieprawidłowy wypadek; liczba głosów bowiem, oddanych przez pełnomocnika przewyższa o dwa liczbę głosów oddanych osobiście, choć §. 15. ordynacyi wyborczej przepisuje, iż pełnomocnik może zastępywać tylko jednego, do wyboru uprawnionego. Trutynując głos za głosem, przyszedł jednak Wydział krajowy do przekonania, iż zaszedł tylko ten wypadek, iż ostatnie dwa głosy przez niewłaściwie wybranych pełnomocników, t. j. takich, którzy w obecnym wyborze osobiście nie głosowali z braku uprawnienia, tem samem zaś ważnie na podstawie pełnomocnictwa głosować nie mogli.

Tyczy się to głosów, oddanych pod poz. 18. i poz. 24.

Pod pozycyą 18. wykazu głosowania, oddał głos w imieniu p. Barana Samuela wybrany przez tegoż pełnomocnik p. Teodor Osadca. — P. Teodor Osadca figuruje wprawdzie z p. Michałem Osadcą na liście posiadaczy dóbr tabularnych, uprawnionych do wyboru posła w okręgu wyborczym większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego, jednakże upoważniwszy współwłaściciela p. Michała Osadcę do głosowania, utracił on na ten raz prawo do głosowania osobiście, tem samem i do zastępywania kogo innego przy tym wyborze.

Tak samo ma się rzecz z głosem oddanym pod poz. 24. — Tu p. Antoni Czuczawa wybrał za swego pełnomocnika p. Józefa Teodorowicza współwłaściciela Rusowa, który prawa swe wyborcze przelał na drugiego współwłaściciela Rusowa p. Walerego Teodorowicza a wskutek tego, zrzekłszy się swych praw na rzecz swego współwłaściciela nie głosując osobiście, nie mógł ważnie głosować na podstawie pełnomocnictwa.

Dwóm powyższym głosom nie można zatem przyznać ważności; odtrąciwszy je pokazuje się, iż oddano ważnie głosów 62, abtolutną większość zatem stanowi cyfra 32 głosów.

Rezultat głosowania był następujący:

P. Dawid Abrahamowicz otrzymał głosów ważnych 45.
P. Franciszek Jasiński otrzymał głosów ważnych 15.
P. Antoni Bohdanowicz „ „ „ 2.

Gdy p. Dawid Abrahamowicz otrzymał 13 głosów po nad wymaganą absolutną większość, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Dawida Abrachamowicza na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem wyboru posła Abrahamowicza Dawida za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o wyborze p. Edwarda Jędrzejowicza na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. Obwodu Rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 8go Kwietnia b. r. odbył się w Rzeszowie wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. Obwodu Rzeszowskiego.

Uprawnionych do głosowauia w wyżwspomnionym okręgu wykazano 88. wzięło udział w głosowaniu 44 (w liczbie tej 15 przez pełnomocnika), gdy zaś wszystkie głosy padły na osobę p. Edwarda Jędrzejowicza, gdy akta wyborcze znajdnją się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Edwarda Jędrzejowicza na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. Obwodu Rzeszowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem wyboru p. Jędrzejowicza za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wybór za ważny uznany.

Wzywam panów Skrzyńskiego, Abrahamowicza i Jędrzejowicza, aby złożyli przepisane przyrzeczenie.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta rotę przyrzczenia a pp. Skrzyński, Abrahamowicz i Jędrzejowicz składają w ręce J. E. hr. Marszałka przyrzeczenie).

J. E. hr. Marszałek Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Sprawozdawca p. Firlej ma głos.

Sprawozdawca p. Firlej (czyta):

Rada gminna w Rożnowie powiatu Śniatyńskiego prosi o ustanowienie c. k. posterunku żandarmeryi w Rożnowie i popiera tę prośbę, że gmina Rożnów, jakoteż okoliczne gminy: Trościance, Nowosielica, Dzurów, Rudniki, Popielniki i Tuczapy są od obu posterunków żandarmeryi tak śniatyńskiego jak zabłotowskiego w znacznem oddaleniu, a w razie wezbrania wody na Prucie, wszelkiej pomocy ze strony tej straży bezpieczeństwa pozbawione.

Dalej sama gmina Rożnów jako najznaczniejsza w całym powiecie licząca 1200 osad i 5300 dusz, gdzie się targi odbywają i jako gniazdo słynnych złodziei potrzebuje koniecznie w miejscu organu bezpieczeństwa.

Komisya petycyjna uwzględniając przytoczone okoliczności wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyę Rady gminnej w Rożnowie powiatu Sniatyńskiego o ustanowienie c. k. posterunku żandarmeryi w Rożnowie, odstępuje się wysokiemu c. k. Namiestnictwu we Lwowie do szczególniejszego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozd. p. Podlewski (czyta):

Leon Władysław dw. im. Kunisch, obecnie kancelista w Wydziale krajowym, został jako dyetaryusz przyjęty w r. 1868 z zapłatą dzienną złr. 1, i z tej skromnej płacy był przymuszonym utrzymać się — czemu przy największem ograniczeniu się w wydatkach byłby niezawodnie podołał, ale miał przy sobie ojca od lat kilku chorobą do łoża przykutego. —Jako troskliwy syn o zdrowie ojca robił wszelkie wysilenia na kuracyę, lecz niestety długa choroba a w końcu śmierć ojca potrąciły go w długi lichwiarskie, awans na kancelistę nastąpił dopiero w r. 1874, naturalnie, że chociaż tak zwiększony dochód już nie zdołał wprowadzić uregulowania interesów człowieka, który raz popadł w ręce lichwiarskie nie z winy własnej lekkomyślności, ale wskutek sumiennego pełnienia obowiązków syna względem schorzałego ojca, którego zdrowie chciał ratować kosztowną kuracyą. Ten syn udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o łaskawe upoważnienie Wydziału krajowego do udzielenia zaliczki w wysokości całorocznej płacy to jest złr. 1000 zwrotnej w 48 ratach równych miesięcznych, której zwrot zabezpieczyć obowiązuje się petent funduszowi krajowemu składając policę ubezpieczającą życie na kwotę złr. 1000. Komisya petycyjna rozpatrzywszy prośbę popartą przez Wydział krajowy przedkłada Wysokiej Izbie prośbę Leona Władysława Kunischa do uwzględnienia i przyzwolenia na zaliczkę w kwocie złr. 1000 pod warunkami wyżej wymienionymi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozd. P. Podlewski (czyta):

Jakób Gordon, dyetaryusz przy Wydziale krajowym, wnosi prośbę do Wys. Sejmu przez Wydział krajowy o łaskawe nadanie mu veniam aetatis et studiorum, celem uzyskania stałej posady przy administracyjnej służbie krajowej; przekroczywszy wiek ustawą przepisany petent składa świadectwo lekarskie, iż stan zdrowia jego jest czerstwy i żadnej chronicznej słabości nie podlega, a co do uzdolnienia, pracując w Wydziale już blisko od lat trzech dał się poznać z najlepszej strony, wskutek czego Wydział krajowy popiera tę prośbę, do której dołączone jest poświadczenie dyrektora kancelaryi jako też referenta dotyczącego w Wydziale krajowym następującej treści:

„Petent został przyjęty na dyurnistę do oddziału „rachunkowego na dniu 3go Sierpnia 1872, pełni „zatem obowiązki przez lat 2, miesięcy 8, począt„kowo używanym był do cenzorowania rachunków „przy rozmaitych działach, przyczem dał dowody „chwalebnej akuratności i pilności, a razem przy„swojenia sobie odnośnych przepisów i instrukcyi, „wzorowe to zachowanie się powodowało dyrektora „do powierzenia mu pracy założenia i uregulowania „registratury oddziału rachunkowego, a mianowicie

„wyłączenia odnośnych aktów z archiwum Wydziału „krajowego, i założenia z takowych osobnej regi- „stratury rachunkowej, które obecnie pod względem „objętości wyrównywa już archiwum Wydziału kra- jowego.

„Z powierzonego sobie zadania wywiązał się „p. Gordon jak najchwalebniej, zebrał akta, upo- „rządkował registraturę wzorowo, ziudykował i jak „najpraktyczniej do użytku urządził bez pomocy „innej, jak tylko własnej inteligencyi, wytrwałości „i bez przesady mówiąc, olbrzymiej pracy, której „wykonanie gdziekolwiekindziej powierzone by było „kilku osobom fachowym z dodatkiem pomocników, „i kosztowałoby nie małą kwotę pieniężną.

„Po dokananem uporządkowaniu registratury „powierzono mu dalsze utrzymanie i prowadzenie „takowej, co też z wzorową pilnością i precyzyą speł- „nia, również sam jeden bez pomocuika. Pracami „wyż poszczególnionemi zasłużył się dobrze pan „Gordon oddziałowi rachunkowemu, zarazem za- „oszczędził funduszowi krajowemu wiele kosztów, „a dawszy dowody wszelkich dobremu urzędnikowi „potrzebnych przymiotów, zasługuje zupełnie na jak „najlepsze poparcie swej prośby.“

Oprócz powyższego poparcia dyrektora, składa petent świadectwo z odbytego egzaminu podwójnej rachunkowości, podpisane przez profesora dotyczącej katedry, a poświadczone ze strony gremium ku- pieckiego, dalej przedłożył chlubne świadectwo 10 miesięcznej praktyki w Banku włościańskim, jednem słowem wszelkie dowody kwalifikacyi do posady administracyjnej, do której szkół wyższych niepotrzeba, chociaż tu nadmienić wypada, iż jest autorem mnóstwa dzieł napisanych po polsku a tłu- maczonych na język niemiecki i czeski, a zatem kompletnie ukształconym człowiekiem. Komisya pe- tycyjna rozpatrzywszy wszystkie sobie przedłożone świadectwa a w szczególności bacząc na poświad- czenie dyrektora kancelaryi oddziału rachunkowego dalej dotyczącego referenta w Wydziale krajowym, który się wyraża że p. Gordon spełnia powierzone sobie czynności z wzorową gorliwością i z zupełną zna- jomością przedmiotu, a głównie na poparcie Wy- działu krajowego komisya petycyjna wnosi, ażeby Wysoki Sejm raczył udzielić p. Jakóbowi Gordo- nowi veniam aetatis et studiorum celem uzyskania posady w oddziale rachunkowym Wydziału kra- jrwego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę pod- nieść (większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Z porządkn dziennego następuje wybór komi- syi górniczej z 5ciu członków złożonej. Na skruta- torów wzywam pp. Bodnara, Cywińskiego, Firleja, Hausnera, Jędrzejewskiego, Reya i ks. Halkę.

Pan sekretarz odczyta spis imienny pp. posłów.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta, posłowie oddają kartki).

J. E hr.. Marszałek. Przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Jest wynik skrutynium.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta).

Rezultat skrutynium na 5. członków komisyi górniczej.

Głosujących było 78. Absolutna większość 40. Z tego otrzymali pp. Smarzewski 74. Skrzyński 67, Tettmajer 55, Gniewosz 40 i Jędrzejowicz 40 gło- sów. A zatem wszyscy wybrani.

J. E. hr. Marszałek. Wzywam panów obe- cnie wybranych, aby się zaraz ukonstytuowali i o wyniku mnie uwiadomili.

Następne posiedzenie 28. b. m. o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny będzie panom rozesłanym.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 15.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. kwietnia 1875.

Treść: Urlopy udzielone posłom. — Pismo Prezydyum c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem zawierającem warunki, pod któremi rząd byłby skłonnym objąć domy poprawy w zarząd państwa. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Kocyłowskiego w przedmiocie uregulowania opłat zwanych jura stolae, tudzież na interpelacyę p. Hoszarda w przedmiocie wprowadzenia w wykonanie §. 21. ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. Wniosek p. Hoszarda w przedmiocie wezwania rządu, aby wprowadził w wykonanie tenże §. 21. ustawy o władzach nadzorczych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1876. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej Sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w lwowskim szpitalu powszechnym. — Pierwsze czytanie wnioskn posła ks. Chełmeckiego o zmianę art. 14. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Przemówienie wnioskodawcy tudzież p. Gniewosza i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Wniosek naglący p. Grocholskiego w przedmiocie wysłania do Najjaśniejszego Pana podziękowania za zamierzony przyjazd do Galicyi i prośby do Najjaśniejszej Pani o towarzyszenie Najj. Panu w tej podróży. Jednomyślne uznanie nagłości i również jednomyślne przyjęcie tego wniosku bez rozpraw. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Przemówienie wnioskodawcy o odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie domu na umieszczenie oddziału położnic. Przemówienie p. hr. Golejewskiego z wnioskiem odraczającym. Przemówienia pp. Serwatowskiego, Chrzanowskiego, Laskorza, Gniewosza, hr. Wodzickiego, hr. Golejewskiego, Antoniewicza, Hoszarda i sprawozdawcy komisyi budżetowej, tudzież przyjęcie wniosku odraczającego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Posłów obecnych 87.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokółowi ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Następującym posłom udzieliłem urlopu: P. Męcińskiemu ośmiodniowego, p. Szeptyckiemu czterodniowego.

Wzywam komisyę edukacyjną i górniczą, aby się ukonstytuowały i rezultat wyboru podały do mej wiadomości.

Nadeszło pismo od c. k. Namiectnictwa, p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Ekscellencyo!

Na mocy Najwyższego upoważnienia i w skutek reskryptu Jego Ekscellencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 21. b. m. l. 1620/M. J. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako wniosek rządowy punktacye zawierające warunki, pod któremiby Rząd skłonnym był, z zastrzeżeniem konstytucyjnego traktowania tego przedmiotu w Radzie Państwa, objąć domy robocze (poprawy) w zarząd Państwa.

Jeżeli wysoki Sejm zgodzi się na te warunki przedłoży Rząd następnie Radzie Państwa odnośne wnioski.

Racz Wasza Ekscellencyo zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 28. kwietnia 1875.

W zastępstwie Jego Ekscellencyi p. Namiestnika

Bartmański mp.

J. E. hr. Marszałek. Postąpię z tem pismem podług regulaminu.

P. sekretarz odczyta spis nadeszłych petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyi

po dzień 27. kwietnia 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

64. Komitet wsparcia wygnanych Unitów Chełmskich przez posła Podlewskiego o udzielenie wsparcia w kwocie 2000 złr.

65. Kuratorya Fundacyi dla Inwalidów polskich po ś. p. Pelagii Rusanowskiej przez p. Tettmayera w przedmiocie lokacyi kapitału fundacyjnego.

66. Błotnicki Edward, urzędnik galicyjskiej kasy oszczędności przez p. Skrzyńskiego o wsparcie na kształcenie syna swego w krakowskiej szkole sztuk pięknych.

67. Rożański, prymaryusz szpitala powszechnego we Lwowie przez posła Kamińskiego w sprawie policyi zdrowia w gminach.

68. Hauptman Franciszka, wdowa po kontrolorze skarbowym przez posła ks. Pawlikowa o podwyższenie pensyi wdowiej.

69. Żydaczów gmina przez p. Kowalskiego o ustanowienie Sądu powiatowego w Żydaczowie.

70. Krzeczkowski Władysław kancelista przez Wydział krajowy o udzielenie dwuletniej zaliczki na płacę jego.

71. Krosno Wydział powiat. przez p. J. Jasińskiego przedkłada dodatkowo allegaty do petycyi do l. 25 wniesionej w sprawie kosztów budowy mostu na drodze Krośnieńsko-Żmigrodzkiej.

72. Rzepiennik biskupi gmina przez posła Rydzowskiego o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów w obręb gminy wprowadzanych.

73. Lwowski Wydział powiatowy przez posła Hausnera o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Kulikowa i udzielenie gminom Żydatyczy i Podliski subwencyi na zrestaurowanie części drogi.

74. Towarzystwo kolei arcyksięcia Albrechta przez posła Skwarczyńskiego o uchwalenie ustawy o budowie i konserwacyi dróg dojazdowych do dworca kolei żelaznych.

75. Brzeżany gmina przez posła Czerkawskiego o ustanowienie w Brzeżanach Trybunału Iszej instancyi.

76. Towarzystwo lekarzy krakowskich przez

posła Czerkawskiego o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego Wydziałem lekarskim.

77. Marszałkowicz Maksymilian przez posła Madejskiego w sprawie wykupna prawa propinacyi.

78. Rawa Wydział pow. przez posła Czajkowskiego o subwencyę 8000 złr. na budowę drogi pow. Michałowska-Uhnów.

79. Przemysłowcy i rękodzielnicy z okolicy Slemienia przez posła Siwca o pozostawienie c. k. sądu powiatowego w Ślemieniu.

80. Nauczyciele okręgu szkolnego Kołomyjskiego przez posła Kuczkowskiego o zmianę art. 12. Tytuł 2. ustawy szkolnej z r. 1872.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby petycya l. 71 w sprawie przyjęcia mostu na rzece Wisłoku na koszt kraju, odesłaną została do komisyi budżetowej.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jasińskiego, aby petycyę l. 71 odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę, aby petycya Towarzystwa kolei Albrechta o uregulowaniu stosunków dróg dojazdowych do kolei została odesłana do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Wnoszę, aby petycya p. Marszałkowicza w kwestyi propinacyjnej była odesłana do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. Kulczycki. Ja wnoszu, aby petycju hromady Żydaczowa widosłaty ne do komisyi petycyjnoj ino do terytorjalnoj.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyę gminy Żydaczowa odesłać do komisyi terytoryalnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Wnoszę, aby petycya gminy brzeżańskiej o ustanowienie trybunalu I. instancyi była odesłana do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Czerkawski. Również wniósłem petycyę Towarzystwa lekarskiego z Krakowa o ustanowienie Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Ponieważ podobna petycya weszła do komisyi edukacyjnej, dla tego wnoszę, aby i ta petycya była odesłaną do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Reszta petycyj będzie odesłaną do komisyi petycyjnej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna wnosi, aby petycya do l. 116 gminy Nahujowice o pozostawienie jej przy sądzie powiatowym w Drohobyczy odesłaną była do komisyi terytoryalnej. Tak samo uprasza, aby petycya do l. 125 Józefa Wernickiego, który całą ustawę drogową przedłożył, odesłaną była do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyę l. 116 odesłać do komisyi terytoryalnej a petycyę l. 125 odesłać do komisyi drogowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Mogę dzisiaj odpowiedzieć na dwie interpelacye wniesione na jednem z dawniejszych posiedzeń. Pierwsza interpelacya tyczy się „Jura stolae.“

Czestnyji interpelanty zapytujut, szczo stoit na zawadi, szczo uregulowanje należytosty „stuły“ ne nastupyło, a podruhe, jakich sredztw użyje Prawytelstwo, aby toje uregulowanje jak najskorsze w żytie wejszło.

Jak to komisar prawytelstwenny w odwity na interpelacyu wnesenu na zasidaniu Wys. Sojma z perszoho Oktobria 1869 hoda obiciał, zistały wnesky na uregulowanje należytosty „stuły“ predłożene Wysokomu Mynysterstwu szcze w łystopadi toho samoho hoda.

Wyjasnenja, kotore zazidało Wys. Mynysterstwo raz, a potom druhy raz predłożene zistały ostatoczno w Marti mynuwszoho hoda, do teper odnakoż ne nadiszło żadne w tim wzhladi postanowłenye Wysok. Mynysterstwa i sprawa ta tam sia szcze traktuje.

W drugiej interpelacyi zapytują szan. panowie, na czele których p. Hoszard, dlaczego §. 21 ustawy o władzach nadzorczych nauczycieli szkół ludowych dotąd nie został w życie wprowadzony.

Otóż w celu wykonania postanowień ustawy o nadzorach szkolnych i utworzenia 37 zamiast dotychczasowych 20 okręgów szkolnych poczyniła już krajowa Rada szkolna potrzebne kroki. Chodziło bowiem o oznaczenie liczby ustanowić się mających inspektorów okręgowych, ich urzędowego stanowiska i emolumentów. Otóż na wniosek Rady szkolnej krajowej z d. 31go grudnia 1874 r. zgodził się p. Minister na to, aby w każdym okręgu ustanowiono jednego inspektora, razem 37 inspektorów okręgowych. Co do wyznaczenia płac tych inspektorów, a względnie dopłat do ich płacy, postawiła Rada szkolna krajowa panu Ministrowi swe wnioski pod dniem 26 października 1874 roku. W tym względzie nie nadeszła jednak decyzya, która zależy zresztą od przyzwolenia przez Radę państwa kredytu na przedstawiający się większy wydatek.

P. Hoszard. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Odpowiedź p. Komisarza rządowego mnie nie zadowoliła, a że na odpowiedź Komisarza rządowego nie można odpowiadać....

J. E. hr. Marszałek. (Przerywając). Na odpowiedź p. Komisarza rządowego nie można zabierać głosu.

P. Hoszard. Ja stawiam osobny wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Jeśli jest osobny wniosek, to proszę podać go na piśmie i trzeba go było zapowiedzieć.

P. Hoszard. Nie zapowiedziałem go jeszcze lecz w tej chwili go zapowiadam (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby przeprowadził w jak najkrótszym czasie wykonanie §. 21 ustawy z roku 1873 o nadzorach szkolnych.

Proszę, aby wys. Izba zechciała mój wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Poda.n wniosek p. Hoszarda najprzód do poparcia.

P. hr. Golejewski. To nie jest wniosek naglący.

J. E. hr. Marszałek. P. Sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Jasiński: (czyta):

Sejm Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby przeprowadził w jak najkrótszym czasie wykonanie §. 21 ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Ponieważ wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1876.

Ob. Al. XLVIII.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby to przedłożenie rządowe odesłane zostało do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to przedłożenie odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy teraz do drugiego punktu dzisiejszego porządku dziennego. Drugim punktem
Ob. Al. XLIX jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawcą jest p. Serwatowski.

Sprawozdawca p. Serwatowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z *Alegatu XLIX).*

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Serwatowski. Wnoszę, aby to sprawozdanie Wydziału krajowego było odesłanem do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. L. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego o zmianę art. 14 ustawy krajowej z dnia 2go Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Artykuł 14 ustawy z d. 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych brzmi: (czyta): „Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę. Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne.“

Według wyraźnego brzmienia pierwszego ustępu artykułu 14 powołanej ustawy ma być osobny katecheta przy każdej szkole, w której nauka religii przynajmniej 17 godzin na tydzień wymaga. I sprawiedliwie! Albowiem katecheta zatrudniony przy szkole 8-klasowej, (bo tu o szkołach wydziałowych mowa), obciążony najmniej 16 godzinami nauki w tygodniu, obowiązany nadto wypracowywać exorty, do pojęć i potrzeb uczniów zastosowane, obowiązany uczęszczać na konferencye gremium nauczycielskiego, odprawiać mszę świętą dla uczniów i słuchać ich spowiedzi, kształcić się w naukach teologicznych i w zawodzie nauczycielskim, tudzież wpływać poza szkołą na umoralnienie uczniów — nie znajdzie z pewnością czasu do pełnienia innych obowiązków publicznych.

To też z przyjemnością przyznaję, że ten pierwszy ustęp powołanego artykułu nader chlubną podyktowany był myślą. Atoli drugi ustęp tego artykułu, zawierający się w słowach (czyta): „Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne“ zdolen jest zwichnąć dobry zamiar, objęty ustępem pierwszym. Albowiem według brzmienia drugiego ustępu musiałby katecheta zajmować inną publiczną posadę, i to posadę któraby mu stałe zapewniała utrzymanie, gdyż za nauczanie w szkole otrzymałby tylko jako wyrobnik wynagrodzenie roczne, a zatem wynagrodzenie i niestałe i niedostateczne , ani na czas choroby, ani na czas starości zapewnione. Mając zaś inną posadę, publiczną poza szkołą, nie byłby znowu, jak się domaga ustęp pierwszy artykułu w mowie będącego osobnym katechetą i nie wiele dla szkoły przyniósłby korzyści. Owszem zdarzaćby się musiały wypadki, że niepowetowane ztąd dla młodzieży powstawałyby szkody.

Z licznych przykładów przytoczę jeden, najpowszechniej się powtarzający. Katecheta idąc na lekcyę do szkoły zostaje nagle wezwany do umierającego chorego lub do chrztu słabego dziecięcia. Obowiązek ten jest dla niego jako duszstarownika pierwszym obowiązkiem. Bieguie więc za spełnieniem takowego, i nie ma tyle nawet czasu, aby dyrektora szkoły, który zresztą także swoje lekcye miewa w szkole, o opuszczeniu lekcyi mógł zawiadomić. Uczniowie zostają więc bez nauczyciela, bez nadzoru.

Pomijam, że ci uczniowie pozbawieni są nauki, po którą przyszli, pomijam, że w większym zakładzie powstaje zamieszanie i nieład, że w innych klasach utrudnioną lub nawet uniemożebnioną bywa nauka, pomijam, że uczniowie mogą nawzajem wyrządzić sobie szkodę na ciele, że lepiej wychowani nabierają narowów od uczniów surowszych, ale nie mogę pominąć milczeniem możebnego następstwa, które

równocześnie i ciało i umysł i duszę ucznia zabijają i w następnem jeszcze pokoleniu w sposób zastraszający się objawia. I takie bolesne wypadki wydarzają się niestety rzeczywiście.

Trudno mi także milczeniem pominąć tę ważną okoliczność, że katecheta sprawuje obowiązki wikarego, uważa czynność nauczycielską za podrzędną i przejściową, a będąc często dla dobra kościoła przenoszonym z jednego miejsca na drugie, ani kształcić się może w zawodzie nauczycielskim, ani potrzeb swoich uczniów rozpoznać. Jakie zaś ztąd dla szkoły wypływają niekorzyści, wie każdy cokolwiek ze szkolnictwem obeznany.

To jest rzekłbym formalna strona kwestyi. Jej materyalną stroną jest sam przedmiot nauki religii, przedmiot wzniosły, święty, niezbędnie potrzebny sam w sobie, potrzebny jako wyborny środek do kształcenia umysłu i serca młodzieży. Zepchnięcie tego przedmiotu na podrzędne miejsce w szkole uwłaczałoby świętości jego i oddziałałoby w sposób upośledzający na osobę katechety i na duchowieństwo w ogóle. Jakie znowu byłoby następstwo takiego stanu rzeczy wobec młodzieży i wobec społeczeństwa katolickiego, łatwo przewidzieć.

Ale mógłby kto zarzucić, że uregulowanie tego stosunku nie jest zbyt naglącem. Według mego zdania jest ta sprawa naglącą i dlatego poruszyłem ją właśnie.

Albowiem — jak domaga się powołana ustawa z r. 1873 — powstają już w kraju naszym 8-klasowe szkoły wydziałowe, których ilość stosownie do brzmienia tej samej ustawy, ma być u nas dość znaczna. Obecnie szkół tych zaledwie 10 naliczyć można, a już użalają się powszechnie na niedogodności z artykułu 14. wypływające. Użalania te zasługują na baczną uwagę, ponieważ z nader kompetentnej pochodzą strony.

A cóż dopiero stać się może, jakie zamieszanie powstać może, gdy szkół takich na raz otworzą więcej, gdy szkoły takie powstaną w tych miejscach, gdzie liczba duchownych zaledwie do obsług parafialnych wystarcza? Można przewidzieć, że niejedna szkoła 8 klasowa nie miałaby wcale katechety. Tak więc i tu byłby taki katecheta, i to z mocy artykułu 14., turbator ordinis, byłby w tej wielkiej, nader mądrze zbudowanej 8 kołowej maszynie szkolnej jedyną fałszywą sprężyną, jej ruch i skuteczność hamującą!

A zatem stósownie do zasady: „principiis obsta“ należy zawczasu temu złemu zapobiedz i postanowić, że ów katecheta, o którym pierwszy ustęp artykułu 14. orzeka, zostaje zrównanym we wszystkich prawach ze starszymi nauczycielami szkoły i staje się — co właśnie mój wniosek ma na celu — uczestnikiem stałej nauczycielskiej płacy z dobrodziejstwem kwinkweniów i emerytury. Wtedy stanie się, że młodzi duchowni, którzy uczują w sobie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego, zawczasu w tym kierunku kształcić się będą a nowo otwierające się szkoły znajdą ich przygotowanych i dla swoich wyłącznie celów poświęconych. Tacy katecheci, mają wyższe wykształcenie ogólne od świeckich nauczycieli szkół wydziałowych, staną się ozdobą szkół takich, duchem ożywczym i podsycającym gorliwość świeckich kolegów swoich. Czy nie zyska na tem dobro szkoły? Ale zyska obok tego i dobro kościoła, którego żądną miarą z oka spuszczać nie należy.

Prześladowanie kościoła katolickiego, dziś wszędzie na porządku dziennym będące, indyferentyzm religijny, rozlewający się po Austryi szerokiemi strugami — są to objawy zasmucające i zastraszające, wobec których należy jak największą rozwinąć czujność, ażeby robak niewiary podgryzający naokoło korzeń katolicyzmu, nieprzeniosł się do nas. Temu groźnemu nieprzyjacielowi zapobiedz przez ugruntowanie młodzieży szkolnej w zasadach świętej wiary, jest obowiązkiem reprezentacyi kraju, wyszłej z łona katolickiej ludności. Tuszę sobie więc, że Wysoka Izba uzna ważność mojego wniosku i takowy do komisji edukacyjnej przesłać postanowi o co upraszam.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ks. Chełmeckiego w przedmiocie zmiany artykułu 14, ustawy krajowej z 2 Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych odesłać do komisyi edukacyjnej; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Przejęty.

Ob. Al. LI.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera w sprawie zaprowadzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner: Wniosek zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej niestety jest jednym z zbyt licznych wniosków, których

użyteczność i konieczność jest powszechnie uznana, a które jednak od kilku lat bywają stawiane, aby utonąć w komisyach i nie przyjść pod obradę.

Takie wnioski należą zwyczajnie do dwóch kategoryj. Jedne ze względów politycznych lub społecznych budzą pewne obawy, często sobie wręcz przeciwne, które jednak wzajemnie nie znoszą się, lecz sprzysięgają się do nieumożliwienia wniosku. Do tej kategorji należą: zmiana ordynacyi wyborczej, wykupno propinacyi i zmiana ustawy gminnej druga kategorya rozbija się o szkopuł oszczędności: jak to ukończenie sieci dróg krajowych, uzupełnienie naszych zakładów leczniczych i w ogóle wszystkie wnioski domagające się nakładu z funduszu krajowego.

Wniosek obecny, który z rąk doświadczonych i gorliwych p. Czerkawskiego dostał się do moich, widocznie do żadnej z przytoczonych kategoryi nie należy, bo zaprowadzenie Wydziału lekarskiego we Lwowie w najlękliwszej wyobraźni nieufności wzbudzić nie zdoła, również, nie domaga się ani grosza z funduszu krajowego.

Skąd tedy pochodzi dotychczasowe niepowodzenie tego wniosku, który i co do tej okoliczności jest prawdziwym białym krukiem — został w zasadzie na naszą korzyść rozstrzygnięty rezolucją Rady państwa z dnia 24. Marca 1870? Jeżeli pomyślę, żeśmy w zeszłorocznej sesji uchwalili i uposażyli szkołę weterynarji t. j. szkołę leczenia zwierząt a nie zdobylibyśmy się nawet na prośbę o Wydział lekarski, to jest o szkołę leczenia ludzi, to pojmuję do pewnego stopnia zarzuty niechętnych Sejmowi, którzy powiadają, że więcej dbamy o zwierzęta, niż o ludzi.

Ale co więcej, ta rezolucja Rady państwa pociągnęła za sobą następstwo, które miało być przygotowawczym krokiem jej wykonania a tymczasem jeszcze na naszą niekorzyść wypadło to jest zniesienie w roku 1871 szkoły medyczno-chirurgicznej we Lwowie, bo jeżeli szkoła ta nie miała cechy umiejętnej, jeżeli kształciła tylko podrzędnych pomocników sztuki lekarskiej, to jednak choć w niższym stopniu zapobiegała dotkliwemu niedostatkowi sił leczniczych.

My jesteśmy w Galicji wschodniej teraz w położeniu człowieka, któremu z budynku dach zerwano, lichy wprawdzie , ale obiecując mu umieszczenie wygodne i bezpieczne a zostawiono go bez strzechy na pastwę wiatru i deszczu.

Przedewszystkiem muszę wykazać że to, czego się domaga mój wniosek, jest rzeczą naturalną, że uniwersytet bez Wydziału lekarskiego należy do wyjątków. W Europie jest 107 uniwersytetów i z tych tylko 14 nie ma Wydziału lekarskiego, z tej liczby należy potrącić 3 w ostatnich latach założone: Klausenburg, Zagrzeb i Odessa, które może z czasem zdobędą się na uzupełnienie swego składu dalej, 5 małych uniwersytetów we Włoszech: Urbino, Camerino, Macerata i Saposi, które są już do bliskiego zwinięcia przyznaczone, zatem właściwie jest tylko 7 uniwertytetów w Europie bez wydziału lekarskiego. Możnaby więc powiedzieć, że zakład naukowy nieposiadający wydziału lekarskiego nie zasługuje ani na łaciński wyraz uniwersytet ani na polską nazwę wszechnicy, bo jest niekompletnym.

Co więcej, nietylko wydział lekarski należy do atrybucyj koniecznych wszechnicy, ale mieliśmy go już przez lat 21, bo od pierwotnego założenia uniwersytetu w r. 1784 i aż do zniesienia go w nieszczęsnym wojennym roku 1805 istniał i dopiero przy ponownem otworzeniu wszechnicy w r. 1817 nadano jej kształt niekompletny.

Ale mogłoby się zdawać, że na nasz kraj jeden Wydział lekarski wystarczy. Odpowiadam na to, że w całej Europie z wyjątkiem jednej Rosyi nie ma nigdzie mniej Wydziałów lekarskich, jak u nas. W Szwajcaryi przypada jeden Wydział lekarski na 860.000 ludności, we Włoszech jeden na 1.750.000, w Niemczech na dwa miljony (2.080000) w Anglii na trzy miljony 700,000, we Francyi na cztery miljony, tak samo w Austryi Przedlitawskiej—a u nas jeden Wydział lekarski przypada na 5.400.000 ludności; tylko w Rosyi najniżej stojącej w rozwoju naukowym przypada jeden Wydział na 9 miljonów. Otóż skutkiem tego jest, brak lekarzy taki, że znowu z wyjątkiem jednej Rosyi (tam bowiem przypada jeden lekarz na 17,800 ludności) w całej Europie mamy najmniej lekarzy. Włochy bowiem mają 1 lekarza na 2.300, Anglija 1 na 2.500, Francya 1 na 2,600, Prusy 1 na 3,400, Austrya 1 na 5.400 mieszkańców, a u nas przypada jeden lekarz na 14.100 ludności. Zachodzi tu jeszcze ta różnica, że zachodnia Galicza ma jednego lekarza na 11.700 mieszkańców, a my we wschodniej części mamy jednego lekarza na 16,200. Jeżeli zaś potrącimy liczbę skupionych lekarzy we Lwowie, których jest 84, pozostaje we wschodniej Galicyi jeden lekarz na 25.800 ludności, to mnie się zdaje być cyfra, która każdego może przekonać,

ze jest zupełnie nidostateczną, nawet w kraju na najniższym szczeblu cywilizacyi stojącym. Jeżeli już sama ta liczba nas tak uderza, to o wiele więcej jest przerażającą, jeśli zważymy, że w naszym kraju zamieszkałym przez ludność rasy pierwotnie silnej, z klimatem w prawdzie ostrym, lecz zupełnie niezabójczym, doszliśmy do tego że mamy śmiertelność największą w całej Europie. Temu dwa lata mogliśmy powiedzieć, że była mniejszą niż w Rossyi. Nie mówię już o latach wyjątkowych z epidemijami, bo rok 1872 był rokiem normalnym a przecież umierał jeden na 27, zaś w roku 1873, w którym była cholera, jeden na 17. Jakato straszna różnica między naszym krajem a najmniejszą śmiertelność wykazującym, to jest Norwegią, gdzie rocznie umiera jeden na 54 ludzi. Śmiertelność dzieci zaś jest tak straszną, że trzecia część ginie przed ukończeniem piewszego roku, gdy w Szwajcaryi i Francyi ledwie szóstej części tak przedwczesny zgon zagraża.

Statystyka wojskowa wykazuje, że pod względem fizycznego zdrowia rekrutów Galicya stoi za przedostatnim szczeblu w całej monarchii i rozprasza iluzyę opartą na dawnych tradycyach, że stawiamy najdzielniejszego żołnierza pod chorągwie austryackie; — Nareszcie straszna choroba syfilityczna z każdym rokiem postępuje, szerzy się i już zagraża nam losem ludności w gubernii Permskiej, w Rossyi, gdzie całe osady i plemiona dotknięte zarazą zdegenerowały do tego stopnia, że dziś nawet $^1/_7$ części przepisanego rekruta do wojska stawić nie może.

Mogę panów zapewnić, że według zeznań lekarzy są u nas miejscowosci w powiecie Brzeżańskim, Przemyślańskim i Tłumackim, które już doszły do takiego stanu, że nietylko obecna, ale i przyszła generacya tą ohydną zarazą jest dotkniętą.

Są tacy, którzy sprawę zdrowia, tak jak sprawe humanitarne ściśle oddzielają od spraw cywilizacyjnych i ekonomicznych. Ja z tym poglądem pogodzić się nie mogę, bo na cóż najrozumniejsze ustawy, najszczęśliwiej obmyślony ustrój, najśliczniejsze szkoły nam się zdadzą, jeśli według przysłowia łacińskiego „mens sana in corpore sano“ nie będziemy mieli zdrowego materyału ludzkiego, żeby tę ustawę wykonać, żeby ten ustroj w życie wprowadzić, żeby należyty ze szkół użytyk wyciągnąć. Co do rozwoju ekonomicznego, tam już wyraźnie zdrowie i siły pracujących stanowią część kapitału wkładowego, tak dobrze jak grunt, gotówka i narzędzia.

Jeżeli nasz kraj w latach normalnych wymaga wielkiego pomnożenia sił lekarskich, cóż się dzieje u nas w latach, w których zawita cholera.

Może wszyscy panowie pamiętacie sceny rozpaczliwe po wsiach w roku 1873, gdzie chorzy opuszczeni przez krewnych i sąsiadów ginęli skutkiem głodu i pragnienia, owe choroby, przed któremi całe gromady kryły się jak trzody w lasach jak to się działo w Tatarynowie w powiecie rudeńskim, gdzie chirurg mający do nadzoru powierzone 20 lub więcej gmin, z bryczki doręczał wójtowi leki, zbierał spis umarłych i popędził dalej, — bo inaczej nie mógł, gdzie władze pomimo najszczerszych chęci i najgorliwszych starań musiały brać młodych ludzi z fakultetu wiedeńskiego, często nie obeznanych ze sposobem życia, i językiem krajowców, i tych posyłały w najsrożej dotknięte okolice, a wszystko to okazało się niedostatecznem, bo tam, gdzie się zmienił obszar dworski w aptekę, gdzie ksiądz nie został lekarzem, tam wszędzie był największy brak najprostszych środków i leków, a któż policzy tych, których w tych czasach przedwcześnie pogrzebano dla braku dozoru a którzy obudzili się w grobie.

Jeżeli już proste przypuszczenie doprowadza do tego rezultatu, że znacznie pomnożyć się muszą siły lekarskie w Galicyi, to w praktyce konieczność ta już o wrota Sejmu kołacze. Wroku 1870 bowiem w Radzie państwa została uchwaloną ustawa sanitarna, w skutek czego Rząd na zeszłorocznej sesyi przedłożył projekt organizacyi służby zdrowia, który jako nie wykonalny został odrzucony. Słyszeliście panowie jak przy zagajneiu tegorocznej sesyi J. E. p. Namiestnik przemawiał za załatwieniem tej sprawy i pewnie nikt nie zaprzeczy skutkom zbawiennym, jakie organizacya silna i umiejętna na warunki hygieniczne kraju wywrzeć zdoła.

Pozwolę sobie przytoczyć jeden świetny przykład o Anglii, czego wola ludzka silnie skupiona, w jednym kierunku wytężona, w stosunkowo krótkim czasie dopiąć zdoła. — Tam w miastach fabrycznych, zamieszkanych przez liczną i uboga ludność robotniczą zepchanych w niezdrowych, ciemnych i ciasnych mieszkaniach, utworzyły się tak zwane „Anti-Mortality-Associations“, stowarzyszenia przeciwko śmiertelności złożone z członków należących do wszystkich warstw społeczeństwa i wład-

nących znacznemi kapitałami. To stowarzyszenie na wielką skalę desinfekcyą wentilacyą, kanalizacyą, sprowadzeniem czystej wody, przekształceniem lub zburzeniem niezdrowych mieszkań rozpoczęło zaciętą walkę ze śmiercią, i wszędzie i skutecznie działając, gdzieniegdzie świetne odniosło zwycięztwa I tak: W mieście Huddersfield zdołało stowarzyszenie w przeciągu 5 lat w całej kwaterze robotniczej liczącej 30.000 ludzi zredukować śmiertelność z 4% na $2^1/_2$%.

Mnie się zdaje, że kto pięcioletnią umiejętną ofiarą i wytrwałą pracą zdoła wydrzeć z paszczy śmierci 3cią część ofiar dotychczas regulanie pochłanianych, wart jest wiecznego dziękczynnego wspomnienia i więcej zasługuje na te wawrzyny, których my jeszcze w 19tym wieku, jak na pośmiewisko, przyznajemy tym, którzy najwięcej trupów na jednym pobojowisku położyć, lub najcelniejsze machiny do szybkiej i hurtownej zagłady, wymyślili, jak Werderom, Manteuflom, Dreysom i Kruppom. Ale nam o takiem działaniu, o takich rezultatach jak w Anglii nawet marzyć nie wolno, nam do tego zbywa na pierwotnych warunkach. Inaczej się ma z ustawą sanitarną, którą choć w przybliżeniu nawet w naszych skromnych stosunkach ekonomicznych wykonać możemy; jedyną zaporą jest dotychczasowy brak sił lekarskich.

Mamy 385 lekarzy. Jeżeli organizacya służby zdrowia ma wejść w życie to wymaga 360 lekarzy okręgowych. Aby te posady należycie obsadzić, obecna ogólna cyfra będzie się musiała podwoić najmniej do 600 a nawet do 700. Dlaczego tej liczby ani krakowski ani wiedeński fakultet nam nigdy nie dostarczy, na to pytanie daje nam obszerną i dowodami dokładnie popartą odpowiedź petycya lwowskiego towarzystwa lekarzy wystosowana do Sejmu, broszura dr. Piotrowskiego rektora uniwersytetu Krakowskiego, szereg artykułów w „Ojczyźnie“ umieszczonych dr. Janikowskiego profesora medycyny sądowej w Krakowie. Nie powtarzam dowodów zawartych w tych pismach, gdy większości Sejmu są znane. Do tych źródeł przyłączyła się w tych dniach petycya towarzystwa lekarzy w Krakowie.

Ta petycya napełniła mię najszczerszą radością, bo zadała kłam złowrogim głosom, które zawsze się podnoszą wtedy, gdy idzie o rozdwojenie, o uniemożebnienie pożytecznych zamiarów, tym głosom które twierdzą, że świat lekarski w Krakowie z jakichś partykularnych względów jest przeciwny utworzeniu Wydziału lekarskiego we Lwowie.

Przystępuję teraz do zarzutów, które można przeciwko założeniu Wydziału lekarskiego we Lwowie uczynić.

Otóż pierwszy zarzut koncentruje się w twierdzeniu, że lepiej jest mieć jeden Wydział, we wszystko obficie zaopatrzony, niż dwa wydziały licho uposażone; dalej, że zaprowadzenie Wydziału lekarskiego we Lwowie dotkliwy uszczerbek przyniesie frekwencyi fakultetu krakowskiego. Ten zarzut, co do pierwszej części, jest zupełnie bez podstawy, albowiem wniosek domaga się założenia Wydziału lekarskiego na koszt skarbu państwa, a skarb państwa, który utrzymuje dotychczas 5 uniwersytetów a nawet jeden wydział lekarski w Insbrucku, tak mało uczęszczany, że nie liczy nad 70—80 słuchaczy, i przyszły wydział lwowski będzie mógł wyposażyć i utrzymać bez najmniejszej ujmy dla zakładów i zbiorów wydziału krakowskiego. Co do uszczerbku frekwencyi krakowskiej pozwolę sobie przytoczyć cyfry, które wykażą, że ta obawa jest niewłaściwą.

W kursie letnim 1872 było w uniwersytecie krakowskim słuchaczy 231, z których 9 rusinów, w kursie zimowym 1873/4 221, z tych 10 Rusinów, w kursie letnim 1874 200, z których 10 Rusinów, Dlatego podnoszę liczbę Rusinów, ponieważ nie można skonstatować całej liczby słuchaczy pochodzącej ze wschodniej części kraju. Ale gdy wiadomo, że $^2/_3$ ludności wschodniej Galicyi stanowią Rusini, to nawet przyjmując, że reszta ludności, 3 lub 4 razy liczniej poświęca się sztuce lekarskiej, dochodzimy do rezultatu, że ze wschodniej Galicyi jest w Krakowie najwięcej 25—30 słuchaczy z wschodniej części Galicyi. Ci zaś w najgorszym razie ubyliby wskutek utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie Więc uszczerbek dla uniwersytetu krakowskiego byłby $^1/_8$ frekwencyi a to przecież nikogo zatrwożyć nie powinno.

Drugi zarzut tkwi w obawie, czy się też znajdą siły odpowiednie do obsadzenia katedr. Tu muszę się odwołać na pismo dra Radziszewskiego profesora lwowskiego i powtórzyć z nim, że profesorowie nie rodzą się, lecz że ich stwarza wytrwała praca zasilona nadzieją otrzymania katedry, że świetne przykłady drów Korczyńskiego, Dietla, Chałubińskiego i wielu innych dowodzą, że w bardzo krótkim czasie zdolny lekarz praktyczny przekształca się na zdolnego profesora. Zwracam także uwagę na przeistoczenie uniwersytetu warszawskiego na zakład z językiem wykładowym rosyjskim. Ta oko-

liczność niezawodnie nastręczy znakomite siły naukowe do dyspozycyi przyszłemu wydziałowi lekarskiemu.

Co do rozpoznania kwalifikacyi przyszłych profesorów to do nas to nie należy. Naszym obowiązkiem jest tylko stać się tłumaczem opinii całego kraju i wezwać Rząd do spełnienia swej powinności, do wypełnienia wyraźnego zobowiązania, które wziął na siebie w chwili, jak zniósł szkołę medyczno-chirurgiczną we Lwowie.

Wniosek ten domaga się środków potrzebnych, aby spełnić czego od nas wymagają, aby wprowadzić w życie ustawę sanitarną. Wniosek ten woła o ratunek, o zabezpieczenie ludu od wroga, który nieustannie i niewidomie kryjąc się w najrozmaitszych formach niekorzystnych warunków sanitarnych, podkopuje jego zdrowie, zagraża jego siłom, jego przyszłości.

Dlatego wątpić nie mogę, że ze względu na interesa materyalne i moralne kraju Wys. Izba do tego wniosku się przychyli.

Co do traktowania formalnego wnoszę, żeby odesłać mój wniosek jak i petycyę, które w tej sprawie dotychczas podano do Sejmu, do komisyi administracyjnej. Wprawdzie w przeszłorocznej sesyi dotyczący wniosek był oddany do komisyi edukacyjnej, jednak zważywszy, że komisya edukacyjna ma zadanie załatwiać sprawy tylko tych szkół, których organizacya należy do ustawodawstwa sejmowego, tj. szkół średnich i niższych; zważywszy, że wezwanie Rządu do czynności jakiejś przez Sejm jest funkcją administracyjną, należy więc do komisyi administracyjnej. Obstaję przy odesłaniu mego wniosku do tejże komisyi.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem formalnym p. Hausnera co do odesłania wniosku jego do komisyi administracyjnej, albowiem część tego wniosku stanowi o przedmiotach naukowych; więc uważam, że najstosowniej będzie poruczyć tę sprawę komisyi edukacyjnej. Komisya edukacyjna nie jest żadną uchwałą Sejmu związaną do obrad nad przedmiotami tyczącemi się tylko szkół ludowych i średnich, i składa się ona z ludzi, którzy w tym przedmiocie mogą swe światłe zdanie objawić, gdyż większa część członków jej należy do grona profesorów uniwersytetu. Dlatego, stawiam wniosek, aby wniosek p. Hausnera odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner wniósł odesłanie wniosku jego co do zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim do komisyi administracyjnej. P. Gniewosz wniósł odesłanie wniosku tego do komisyi edukacyjnej, co jako poprawkę poddaję wprzód pod głosowanie. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Hausnera do komisyi edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

W tej chwili oddano mi wniosek naglący, który p. sekretarz raczy odczytać.

Sekr. Józef Jasiński, (czyta wniosek p. Grocholskiego).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Marszałek krajowy złoży u stóp Najjaśniejszego Pana wyrazy najgłębszej wdzięczności Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem za najłaskawiej zamierzone odwiedzenie kraju naszego, a u stóp Najjaśniejszej Pani złoży najuniżeńszą prośbę Sejmu, by raczyła towarzyszyć Najjaśniejszemu Panu w tej zamierzonej podróży do Galicyi i uszczęśliwiła kraj nasz Najwyższą swoją obecnością, której od tak dawna z upragnieniem wyglądamy.

Co do formalnego postępowania wnoszę skrócenia dozwolone §. 46 lit. c regulaminu, to jest, aby obrady nad tym wnioskiem były dopuszczone zaraz z pominięciem drukowania i odsyłania wniosku do komisyi.

Kazimierz Grocholski,
wnioskodawca.

X. Wierzchlejski, X. Król, Rydzowski, Wesołowski, Kuczkowski, Ziemiałkowski, Majer, E. Wolański, E. Torosiewicz, Pietruski, Skrzyński, J. Baum, S. Koziebrodzki, Horodyski. Kraiński, Polanowski, L. Chrzanowski, Kabat, Czajkowski, Badeni, Gniewosz, Czerkawski, W. Podlewski, Golejewski, Madejski, Skwarczyński F. Zucker, Smolka, Czartoryski, Hoszard, E. Jędrzejowicz, Wajgart, E. Rylski, Z. Sawczyński, Jasiński, A. Dąbrowski, Siemiński, Bogdanowicz, Wodzicki, Spławiński, Kaszewko, Paszkowski, Zawadowski, ks. Chełmecki, Szaszkiewicz, Fecak, Dr. Antoniewicz, Petrusiewicz, Krasicki, Halka, Kulczycki, Sembratowicz, Dzie-

duszycki, Smarzewski, Hausner, Fortuna, Mandyczewski. A. Siwiec, Laskorz. Gawronek. J. Turczyn, W. Szott, J. Kobylarz, Michalski, Kierepin, Szurlej, Biłous, Pełłech, Breuer, J. Badeni, J. Jasiński, Abrahamowicz, Krzyżanowski, Janowski, Kocko, Krzeczunowicz, Cywiński, Wereszczyński.

(Mówi): Jest 79 podpisów.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Sądzę, że najprzód Wys. Izba raczy zdecydować się, czy chce uważać ten wniosek jako naglący, czy nie.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie, czy Wys. Izba uważa ten wniosek jako naglący i czy zechce, aby w myśl §. 46 regulaminu, obrada nad tym wnioskiem była dopuszczona zaraz z pominięciem drukowania i odesłania wniosku do komisyi. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (wszyscy). Jest jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy więc do rozprawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że po objawie, jaki Wys. Izba tu okazała, dyskusya żadna miejsca mieć nie może, bo wniosek ten jednomyślnie przyjętym został. Proszę więc, aby nad nim nie dyskutować, tylko wprost przystąpić do głosowania.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby wezwać marszałka, by Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani tę prośbę przedłożył, niech powstanie (wszyscy). Jest jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje pt. 5: „Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego.“

Ob. Al. LII.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebuję zajmować czasu Wys. Izby mową, jaką się zwykle ma przy pierwszem czytaniu, gdyż to pierwsze czytanie odbyło się wtenczas, kiedy Izba poparła mój wniosek i odesłała go do komisyi administracyjnej, a zrobiła to z uwzględnieniem regulaminu, który tylko dla wniosków samoistnych przepisuje tę drogę, jaką obrano, t. j, wydrukowania i przedłożenia do pierwszego czytania.

Mój wniosek nie był samoistny, bo się odnosił do przedłożenia Wydziału krajowego, był jego uzupełnieniem i zupełnie zgodnym z uchwałą Wys. Izby powziętą przeszłego roku. Dlatego wnoszę, aby Sejm raczył wezwać komisyę administracyjną, by ze sprawozdaniem swem przedłożyła nam ten wniosek przezemnie stawiany do drugiego czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Skrzyńskiego, aby Sejm wezwał komisyę administracyjną, by ze swojem sprawozdaniem przedłożyła ten wniosek do drugiego czytania.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marsałek. P Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zwracam uwagę, że chociaż Wys. Izba uchwaliła, że ten wniosek ma być jako samoistny traktowany, to jeszcze nie było zupełnego głosowania nad formalnem traktowaniem tego wniosku; postanowiono tylko, aby był drukowany i podług regulaminu traktowany. Teraz może przyjść pod głosowanie Wys. Izby tylko druga część formalna, której komisyi ma być udzielony. Proszę więc p. Marszałka tę drugą część przedewszystkiem do głosowania przedłożyć.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jest wyraźnie w §. 37. regulaminu powiedziane: „samoistne wnioski posłów nie odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego i t. d.“ Otóż mój wniosek odnosił się do przedłożenia Wydziału krajowego a przeto nie był wnioskiem samoistnym. Że jako taki był przyjęty przez Wys. Izbę, tego dowodem jest to, że odesłała go do komisyi administracyjnej. (Głosy nie, nie). Oczywiście ze sprawozdań stenograficznych będzie się można o tem przekonać, że odesłany był do komisyi administracyjnej. Przy pierwszem czytaniu, co się uzyskuje? Poparcie Wys. Izby i to, aby wniosek był odesłany do jakiejś komisyi. To się stało, bo Sejm odesłał go do komisyi administracyjnej. Przez to samo okazał, że uważa to jako wniosek dodatkowy a nie jako samoistny. Dziś, gdy nie mamy potrzeby drogiego czasu tra-

cić słuchaniem przy pierwszem czytaniu tego, cobym musiał powtórzyć, należy wezwać komisyę administracyjną, abym ze swem sprawozdaniem do drugiego czytania tę rzecz przedłożyła.

P. Chrzanowski. Prosz o głosę.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Na porządku dziennem dzisiejszego posiedzenia jest „pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego".

(P. Skrzyński. To jest omyłka). To nie jest pomyłka, gdyż wówczas, kiedy p. Skrzyński wniosek swój postawił, uznano go samoistnym i Marszałek sejmowy oświadczył, że pójdzie ten wniosek drogą przepisaną przez regulamin dla wniosków samoistnych, a p. Skrzyński nie sprzeciwiał się temu bynajmniej wówczas. Nie odbyło się wówczas przepisane tak zwane pierwsze czytanie wniosku i Izba nie głosowała, że wniosek ten ma być przekazany komisyi administracyjnej. Zresztą nie widzę powodu dla którego p. Skrzyński pragnie, aby Sejm w formalnem postępowaniu z jego wnioskiem odstąpił od regulaminu, gdyż w istocie rzeczy żądanie jego przeciwne regulaminowi, prowadzi do tego samego rezultatu co zarządzone przez Marszałka sejmowego postępowanie odpowiednie regulaminowi, aby odbyło się teraz pierwsze czytanie wniosku, gdyż w obu razach wniosek jego roztrząsałaby komisya administracyjna. Mylnie zaś, a w każdym razie zapóźno poseł Skrzyński przedstawia, że jego wniosek nie jest samoistny, gdyż odnosi się do sprawy przedłożonej Sejmowi przez Wydział krajowy; ależ Izba już ową sprawę przedłożoną przez Wydział na dawniejszem posiedzeniu załatwiła i uchwaliła jnż pieniądze na zakupno placu pod budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Z tych powodów popieram wniosek p. Gniewosza, że obecnie jest pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego i aby ten wniosek przekazany był komisyi administracyjnej do zbadania.

J. E. hr. Marszałek. Jest pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego, nie mogę inaczej postąpić, jak tylko podług regulaminu. Kto się z tem zgadza, aby wniosek ten odesłać do komisyi administracyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ob. Al. LIII. J. E. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie domu na pomieszczenie oddziału położnic. Sprawozdawca p. Hausner.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta sprawozdanie z Alleg. LIII.).

P. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie chcę zapoznawać humanitarności celu, jaki komisya miała na oku przedkładając niniejsze sprawozdanie, ale stan nasz finansowy nie jest tak kwitnący, abyśmy tak mogli podwyższać nasz roczny budżet. Otóż z powodu smutnego stanu naszych finansów zmuszony jestem oświadczyć się przeciw przedłożeniu komisyi budżetowej, a to tem więcej, że komisya w swojem sprawozdaniu powiada, iż stan zakładu teraz się polepszył i pomieszczenie teraźniejsze chorych jako tako wystarcza. Nie ma więc przyczyny budowania nowego gmachu i nowego nakładu w sumie 110.000 złr. Sądzę, że odpowiedniejszem będzie dopiero po ukończeniu gmachu w Kulparkowie wziąść się do nowej budowy. Dlatego wnoszę: Wys. Izba uchwali: „Sprawę wybudowania budynku na pomieszczenie oddziału położnic odracza się do następnej sesyi".

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Nie moją jest rzeczą odpowiadać na wniosek postawiony przez mego poprzednika, gdyż to zapewne uczyni p. sprawozdawca. Ja pozwolę sobie przytoczyć powody, które skłoniły Wydział krajowy do postawienia takiego a nie innego wniosku, a mianowicie chciałem dać pewne wyjaśnienia co do niektórych przez komisyę proponowanych zmniejszeń tych kwot, które Wydział krajowy jako niezbędnie potrzebne do budowy przedstawił.

Kwoty te były oparte na ścisłych obliczeniach i nie odnosiły się one do upiększeń, lecz tylko do najżywotniejszych potrzeb tego gmachu.

Między temi komisya umniejszyła niektóre dość znacznie, tak iż w ogóle wynoszą kwotę 110.000 złr. Po pierwsze zmniejszyła komisya o 3000 złr. pozycyę na gzymsy. Jednakże gzymsy te nie są przeznaczone dla ozdoby budynku, lecz są one rzeczywiście potrzebne, jak gzyms skapowy i jako takie muszą być zatrzymane. Koszta całego gzymsu wynoszą cztery tysiące kilkaset złr. Komisya wnosi oszczędność 3000 złr., oszczędność więc przechodząca sześć ósmych części całego kosztu byłaby

niemożliwą. Pomijam oszczędność proponowaną przez komisyę przy budowie pieców, jako mało znaczącą, i oszczędność 1800 złr. na dekoracyą frontonu, która osiągniętą być może, ale podnoszę jeszcze większą kwotę 3500 złr., którą komisya uznała jako zbyteczną na koszta administracyjne. Budowa potrwa dwa lata, do tego doliczywszy czas kolaudacyi to wyniesie razem dwa i pół roku. Koszta administracyi ściśle obliczone wyniosą za ten czas: dla budowniczego kierującego budową za pół trzecia roku 4000 złr., konduktor, dozorca budowy i technik rysownik za dwa i pół roku 3.000 złr., koszta kancelaryjne 500 złr. Pozycye te tworzą razem sumę 7500 złr. najkonieczniejszą na prowadzenie administracyi. Wydział krajowy przyjął tę kwotę w przewidywaniu, iż tak jak komisya sobie życzy, budowa będzie oddana w przedsiębiorstwo ogólne, gdyż przy prowadzeniu jej w własnym zarządzie należałoby tę sumę przynajmniej podwoić. Wywód ten dlatego zdawał mi się potrzebnym, abyśmy powodując się przy poleceniu wykonania tej budowy względami oszczędności, nie dali powodu do zarzutów w chwili, w której Wydział krajowy byłby zniewolony wnieść uzupełnienie kosztów, z powodu niepodobieństwa wykonania budowy z temi funduszami — muszę jeszcze zwrócić uwagę Wys. Izby i na tę okoliczność, że plany były wykonane w r. 1874 a już od r. 1874 wzmogły się koszta materyału i robotników, a szczególniej murarzy. Z tych powodów wątpię, abyśmy mogli spodziewać się jakich oszczędności na innych pozycyach. To tylko chciałem powiedzieć, aby spowodować uchwałę Wys. Izby co do kwot na budowę przeznaczonych według wniosków Wydziału krajowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos przeciwko wnioskowi posła Golejewskiego, który wnosi odroczenie całej sprawy. Występując przeciw temu wnioskowi, przemawiam nie jedynie za wnioskiem komisyi budżetowej lecz także za uchwałą Wys. Sejmu. Albowiem Sejm powziął przed dwoma laty uchwałę następującej treści: „Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na zakład położnic i wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi sejmowej odpowiedni przedłożył projekt.“

Wydział krajowy spełnił polecone mu zadanie, przedłożył w r. z. plan i kosztorys budowy, uznanej przez Sejm za nagłą, i w załączonem sprawozdaniu przedłożył projekt wykonania tej budowy; komisya sejmowa, do której Sejm owo sprawozdanie odesłał do zbadania, przedstawiła w r. z. swoje wnioski polecając przyjęcie projektu Wydziału z pewnemi zmianami. Lecz przypadkowa większość sejmowa odroczyła w r. z. całą sprawę; w r. b. znów Wydział krajowy wykonywując uchwałę Sejmu przedłożył projekt, komisya budżetowa poleca go do przyjęcia, lecz znów postawiono wniosek odroczenia budowy, pomimo, że Sejm przed dwoma laty nagłość budowy uznał.

Sejm uznał wtenczas nagłą potrzebę budowy, bo widział, że ten szpital, w ówczesnym swoim stanie nie był zakładem dla uzdrowienia chorych, ale dla ich umorzenia, był to instytut, w którym ci co weń wchodzili, skazani byli na śmierć, albowiem wszystkie prawie chore, w nim wymarły na tyfus położniczy. Komisya ma przekonanie, że instytucya, utrzymywana kosztem kraju, powinna być odpowiednią celowi swemu, a nie podstępna, do której sprowadzanoby ludzi, ażeby zamiast wyleczenia, byli na pewną śmierć wystawieni.

Przeniesiono wprawdzie szpital położnic do innego budynku, najętego na lat parę, ale i ten budynek jest wcale nieodpowiedni, a dlatego można było w nim umieścić przez te lat parę osoby chore, że liczba udających się do szpitala tego zmniejszyła się do części dawniejszej liczby, z powodu trwogi wywołanej przez wymarcie prawie wszystkich chorych w tym szpitalu.

Obawa p. Golejewskiego, aby rozpoczęcie budowy tego szpitala, której kosztorys w najmniejszych szczegółach jest obrachowany, nie wpłynęła na podniesienie dodatku krajowego do podatku, nie jest uzasadnioną. Komisya budżetowa, zanim przystąpiła do roztrząsania szczegółów projektu budowy przedłożonego przez Wydział krajowy, rozważała, czy suma na ten budynek proponowana, może być pokrytą bez podniesienia dodatku, i po zbadaniu, jaka jest pozostałość z 1874 r. Gdy przekonała się że wydatek na budynek tak w r. b. jak w r. przyszłym może być pokryty bez podniesienia dodatków do podatków uchwaliła przystąpić do bliższego przejrzenia projektu budowy przez Wydział krajowy przedłożonego.

Przeto obawa p. Golejewskiego, którą motywował swój wniosek odroczenia na rok a może i na dłużej budowy szpitala, uznanej przez Sejm za nagłą, nie jest uzasadnioną.

Referent Wydziału krajowego zamiast wobec postawionego przez p. Golejewskiego wniosku odroczenia budowy, bronić całego projektu Wydziału krajowego popartego przez komisyę budżetową, wystąpił właśnie przed chwilą przeciw małemu szczegółowi we wniosku komisyi, iż ta wydatek na budowę, obrachowany przez Wydział kraj, na 120.000 złr., zmniejsza do 110.000 złr., gdyż proponuje wyrzucić z planu budynku ozdoby mniej potrzebne. Jakkolwiek sprawozdanie komisyi Sejmowi przedłożone uzasadnia szczegółowo powody tego zmniejszenia wydatku, a sprawozdawca komisyi bliżej jeszcze rzecz tę objaśni, dodam tu słów kilka wykazując, dlaczego komisya budżetowa, której jestem członkiem, zmniejszyła maximum wydatku na tę budowę.

Komisya proponuje, jak panowie czytacie w jej sprawozdaniu, budowę szpitala wykonać koniecznie przez przedsiębiorstwo, a nie w drodze własnej administracyi; przeto powinna oznaczyć, jak ma być ten budynek zbudowany i o ile plan przedłożony przez Wydział, ma być przez Sejm zatwierdzony, a w czem zmieniony, i jaka oszczędność przez tę zmianę planu będzie osiągnięta.

Komisya sądziła, że niektóre ozdoby frontonu są zbyteczne i mogą być pominięte. Z tego tylko powodu proponuje oszczędność. Stawiamy bowiem budynek nie dla ozdoby miasta, ale na cel właściwy, na szpital a komisya pozostawiła bez zmiany wszystkie wydatki, które są potrzebne dla wygody chorych i dla właściwego celu budynku i żadnej pozycyi tych wydatkpw nie zmniejszyła w kosztorysie przedłożonym przez Wydział krajowy, przyjęła go bez zmiany, albowiem nie zakłada bynajmniej na tem oszczędności, aby rzeczywisty wydatek wyższy był od obrachowanego w kosztorysie.

Komisya proponuje zmniejszyć tylko jednę pozycyę wydatków z tych, które pozostawia, to jest z pozycyj tych, które pozostają w kosztorysie i planie; mianowicie co się tyczy wydatku na postawienie pieców. W kosztorysie przedłożonym przez Wydział krajowy, cena jednego pieca obliczona jest na 80 złr. Ale wszystkim wiadomo, że piec bardzo dobry jest we Lwowie za 50 złr., w skutek tego zmniejszyła komisya tę cenę i odpowiednią kwotę wstawiła do kosztorysu.

Tyle co do szczegółu w sprawozdaniu komisyi zaczepionego przez p. Serwatowskiego. Lecz przedewszystkiem zabrałem głos dla wystąpienia przeciw wnioskowi odroczenia p. Golejewskiego i zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że przed dwoma laty powziął uchwałę którą uznał za nagłą budowę szpitala dla położnic. Dalsze odroczenie tej budowy byłoby usunięciem powziętej przez Sejm uchwały, i dziwną byłoby niekonsekwencyą ze strony Sejmu. Z tego względu upraszam Wys. Izbę o przyjęcie wniosku komisyi, a odrzucenie wniosku p. Golejewskiego.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Proszę Wysoką Izbę, abyście uważali moi panowie i Wys. Sejmie. Prawda, że dałoby się wszystko zrobić na papierze, ale my uchwalamy, uchwalamy wszystko zaczynać, ale nie kończymy. Potrzeba jest nagłą, my przeciw temu nic nie mówimy, ale moi panowie uważajcie, czy w jednym roku można dwa wybudować budynki. Uchwaliliśmy już jeden, teraz mamy uchwalać budowę drugiego, a o to się nie turbujemy, czy lud w górach biedny ma co jeść, czy będzie miał z czego wyżyć, czy bydłu będzie miał co dać jeść, czy grunt obsieje, czy będzie miał krajcar na opłacenie podatku, czy będzie mógł tyle zebrać, żeby je opłacić. A podatki dla Najjaśniejszego Pana potrzebne, bo trzeba utrzymać wojsko, które kraju broni.

Uważajcie panowie, że może lepiej odroczyć na przyszłe czasy.

Naprzód zbudujemy jeden budynek a potem gdy ten zbudujecie, to może doczekamy się lepszych czasów i będą pieniądze i na ten drugi budynek.

Gdy powrócimy stąd do domu zapytają się nas a cóż włościanie zrobiliście? A my odpowiemy: Uchwaliliśmy budować jeden budynek, potem drugi. Cóż oni nam na to powiedzą?

My nie mamy nic przeciw budowaniu, ale teraz bieda. Są ludzie tacy, którzy co zarobią, to przepiją, bo są ludzie rozmaici, ale i bez tego u każdego dziś trudno o pieniądz.

Może Bóg da lepsze czasy, a wtedy będą pieniądze na budowę i wybudujemy, a teraz odroczmy tę sprawę do lepszych czasów.

My włościanie będziemy wszyscy głosowali przeciw budowaniu w tym roku i za odroczeniem.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zabieram głos nie dlatego, jakobym nie uznawał, że umieszczenie tak znacznego zakładu powinno być odpowiednie celowi, ale że nie uważam, aby Wysoka Izba była ze sobą w sprzeczności, odraczając na wniosek posła Golejowskiego swą poprzednią uchwałę. Albowiem nagłość budowy przed dwoma laty była uchwaloną z następujących powodów:

Zakład, o którym mowa, był współwłaścicielem gmachu, który teraz stanowi szpital. Z powodu jednak, że tam zaszły zmiany w administracyi czy też w pielęgnowaniu chorych, stało się koniecznem wyrugowanie tego zakładu i wyrugowano go do domku, który nie był na to przeznaczony, był wilgotny, szczupły i pod wszelkiemi względami do takiego zakładu niestosowny. W tym domku wywiązała się słabość, która doprowadziła do uchwały, aby ten zakład był gdzieindziej umieszczony.

Teraz jest umieszczony w domu, który odpowiada wymaganiom takiego zakładu, ponieważ jest suchy i z obszernemi komnatami. Tak tedy ta nagłość, która przed dwoma laty była uznaną, teraz zupełnie.

Ten wzgląd powoduje mnie, żebym nie przemawiał za przyjęciem wniosku komisyi a przemawiają za tem i inne względy mianowicie, finansowe. Muszę powiedzieć, że tak obliczonych kosztów przez Wydział krajowy, jakoteż przez komisyę, nie uważam za rękojmię, że wydatków większych nie będzie. Nie wchodzę w szczegóły planu, albowiem nawet nie jestem technikiem pod tym względem jednak uderza mnie jedna pozycya, a mianowicie pozycya kosztów sprowadzania wody. Zkąd tę wodę będziemy sprowadzali? na tem miejscu studni niema, a szpital powszechny, jak widzimy ze sprawozdania Wydziału krajowego właśnie nie jest zaopatrzony dostatecznie w wodę. Ponieważ nową studnię zbudować mają, wodociągi mają być także nowe, więc niewiem czy pomyślnym będzie rezultat kopania nowej studni i czy ona zadość uczyni wszystkim potrzebom. — Nareszcie co do pokrycia wydatków, pomimo zapewnienia, że nie pociągnie ono za sobą podwyższenia dodatku do podatków, niemamy zupełnie rękojmii.

Już zeszłego roku przy budżecie wykazałem, wysoką stopę dodatków do podatków, któremi obciążamy nasz kraj; bo wszystkie razem wnoszą 100 od sta a kraj daje dodatków indemnizacyjnych 85 od sta. Zeszłego roku z 34 zeszło na 37, sądzę więc, że doszliśmy już do dość znacznej wysokości i że wkrótce ubieglibyśmy wszystkie inne zamożniejsze kraje, sądzę więc, że o podwyższeniu dodatku w żaden sposób mowy być nie może, ale jest upragnionem, ażeby coś z niego zmniejszyć. Mówią nam, że na pokrycie wystarczy fundusz oszczędności z roku 1874, ale fundusz ten według zwyczaju dotychczasowego zawsze był przenoszony na rok następujący i wchodził jako przychód do pokrycia potrzeb budżetowych, i w tym roku także w przedłożonym budżecie na rok 1876. są oszczędności z 1874 roku podane w kwocie pięćdziesięciu tysięcy złotych, jeżeli więc 37 tysięcy z tego damy to nie wiemy, jak budżet będzie pokryty bez uciekania się do podwyższenia dodatków do podatków. Nie mam przed sobą żadnego sprawozdania rachunkowego, które by mnie zaspokoiło co do twierdzenia komisyi budżetowej, że przez te trzy lata nie będzie żadnego powiększenia dodatku do podatków, więc nie mam zupełnie pewności, że ten fundusz będzie wzięty bez uszczerbku tych 50 tysięcy, które mamy w budżecie jako pokrycie wydatków na rok 1876. Dalej nie wiem także, czy kwoty nie wydane w roku 1874, a których przeniesienia na rok 1875. stosownie do sprawozdania, Wydział krajowy się domaga, w samej rzeczy są już potrącone i nie są policzone do 1874 roku, twierdzenia jednego członka komisyi a nawet całej komisyi nie mogłyby mnie zaspokoić, że na przyszły rok te kwoty będą pokryte bez podnoszenia dodatku do podatku. Na wszystkie strony zaczynamy budować, na wszystkie strony mamy kosztorysy i preliminarze i uchwały Sejmu, że te kwoty nie będą przekraczane, jednakże rok w rok przychodzą w to pozycye nowe. Pożyczaliśmy krocie a dziś dochodzimy już do milionów. Mam tu na myśli zakład kulparkowski. Z tąd sądze, że najlepiej postąpimy, jeżeli raz zaczęte dzieło skończymy, bo inaczej tak postępować będziemy, że zawsze zaczynamy coś i dopóty prowadzimy, aż fundusze nie wystarczą.

Dlatego popieram wniosek p. Golejewskiego ażeby nie budować pierwej, dopóki nie ukończymy głównego gmachu przeznaczonego na umieszczenie obłąkanych, którzy w liczbie 300 głów zajmą skrzydło teraźniejszego gmachu, który będzie o jedno piętro podwyższony a wtedy się okaże, czy w tem

skrzydle nie mógłby być także umieszczony zakład położnic. Z tych to powodów popieram wniosek posła Golejewskiego.

P: Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Poprzedni mówca podniósł dwie kwestye, co do potrzeby tej budowy, a mianowicie czy sprawa jest niezbędną i konieczną czy nie dałby się oddział położnic pomieścić w innym gmachu lub w tym, w którym obecnie pozostaje drugą zaś kwestyą jest kwestya kosztów. Wiele razy Sejm już orzekł konieczność budowania takiego domu, przypomnieli poprzedni mowcy, mnie tylko przychodzi skonstatować po pierwsze: iż jest niemożebnem, ażeby zakład ten pozostał w tym samym domu, w którym się teraz znajduje. Jest on teraz umieszczony w filii Hoffmana, wynajętej tylko do Września roku następnego. Po przeniesieniu oddziału obłąkanych na Kulparków (co w roku bieżącym a nawet w miesiącu przyszłym już nastąpi), opuszczone sale zostaną zajęte przez oddziały obecnie w dwóch filjach Höflicha i Hoffmana pomieszczone, z wyjątkiem oddziału położnic, który w głównym szpitalu pomieszczony być nie może, tak dla braku odpowiedniego pomieszczenia, jak i ze względów sanitarnych, ztamtąd bowiem dla grożącego niebezpieczeństwa doświadczeniem stwierdzonego przeniesiony został do domu Hoffmana.

Potrzeba więc budowania i dziś nie ustaje; co do kosztów to płacimy za filię Hoffmana 8465 złotych rocznie a zatrzymujemy ją od końca sierpnia na dwa lata, to jest na czas, dopóki nowy dom nie będzie mógł stanąć. Oszczędność jaką panowie mowcy przez opłatę czynszów i dodatków gminnych rocznie wzrastających chcą zrobić, z trudnością dać może rezultat dodatni, jeżeli teraz ośm tysięcy rocznie płacimy to później 9 tysięcy i więcej płacić będziemy musieli, bo właściciel domu, pomimo, że dom jest w bardzo złym stanie, żądać będzie podwyższenia czynszu; ztąd też oszczędność nie dała by się wykazać. Sądzę więc że ze względów finansowych i hygienicznych budowa jest konieczną a oszczędność osiągniętą nie zostanie i dlatego przemawiam najusilniej za tem, ażeby Izba uchwaliła wniosek przez Wydział krajowy podany.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram powtórnie głos w tej sprawie, aby sprostować jedno wyrażenie p. Gniewosza, gdyż co się tyczy samej sprawy, odwołuję się tylko do powodów, które przytoczyłem w poprzedniej przemowie na poparcie wniosków komisyi, a których to dowodów nie zbił żaden z mowców występujących przeciw wnioskowi komisyi. Powiedział p. Gniewosz, że komisya budżetowa czy też jeden z jej członków, t. j. ja, twierdził, że przez trzy lata nie będzie żadnego podwyższenia dodatków do podatku. Ani komisya budżetowa, ani ja nie wyrzekłem tego i wyrzec nie mogłem, gdyż nie mogę wiedzieć ani przewidzieć, jakie wydatki Sejm w r. b. a cóż dopiero w roku przyszłym uchwali. Mówiłem jedynie o proponowanym teraz wydatku na budynek dla szpitala położnic i powiedziałem, że komisya budżetowa badała przedewszystkiem, czy uchwalenie tego wydatku wpłynąć ma na podniesienie dodatków do podatków i przyszła do przekonania, że uchwalenie tego wydatku nie wpłynie wcale na podwyższenie dodatków do podatków, gdyż wydatek na ten budynek w r. b. obrachowany na 37.000 złr., pokryty będzie częścią oszczędności, t. j. pozostałości z dochodów z 1874 r., którą Wydział krajowy oblicza dotychczas przeszło na sto tysięcy złr., a takiż sam wydatek 37000 złr. w 1876 r. na ów budynek szpitalny, pokryty być może pozostałością z sumy wyznaczonej w budżecie na 1875 r. na koszta leczenia chorych.

Zarzuca dalej p. Gniewosz, dlaczego pokrycie wydatku na ten budynek na rok bieżący, brane jest z oszczędności pozostałej z r. przeszłego. Komisya budżetowa uważa za rzecz naturalną i z porządkiem rachunków zupełnie zgodną, aby pozostałą z r. z. sumę użyć przedewszystkiem na pokrycie dodatkowego kredytu na r. b. a dopiero resztę przenieść jako dochód do budżetu na r. 1876.

Aby nie dopuścić o ile można przekroczenia kosztorysu obliczonego według niej na 110.000 złr. komisya żąda, iżby budynek szpitalny budowany był nie w drodze własnej administracyi, ale w drodze przedsiębiorstwa, a przedsiębiorca gdy kaucyę złoży, umowy dotrzymać musi.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Do tego, co obrońcy wniosku komisyi powiedzieli, mało mi zostaje do dodania. Chciałbym tylko usprawiedliwić komisyę budżetową. Starała się ona wszelkim sposobem, o ile na to pozwala położenie rzeczy, kiedy jeszcze rachunki nie są zamknięte, dojść do sumiennego przekonania, czy ta pozycya w budżet wprowadzona, będzie wpływała na podwyższenie ciężarów przez kraj składanych. Gdy pewna suma do Sejmu się wnosi używają lub (aby otwarcie powiedzieć) nadużywają przeciwnicy kwestyi ciężarów. Otóż podnoszę już uwagę jeszcze przez członka Wydz. kraj. zrobioną, że wydatek na czynsz, który kraj dziś, a w przyszłości większy poświęcić musi, będzie rzeczywiście większym ciężarem, aniżeli użycie kapitału, od którego procent na opędzenie tego samego wydatku będzie mniejszy, aniżeli koszta obecne, a osobliwie niż koszta przyszłe, gdybyśmy nie budowali. Jeżeli wszelkie zasięgnięte wiadomości od członka Wydziału i przejrzenie innych warunków doprowadzają komisyę do tego przekonania, że bez powiększenia ciężarów krajowych może i powinno przyjść do budowania, i jeżeli mimo to p. Gniewosz nie zaszczyca komisyi budżetowej dostatecznem zaufaniem, to rzeczywiście każdy poseł mógłby powiedzieć: „ja także nie daję dostatecznej wiary," i cały Sejm powinienby należeć do tej komisyi.

Obstaję więc przy wniosku komisyi budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Hoszard. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Do wniosku zapisani są pp. Golejewski, Antoniewicz, Gniewosz i Hoszard. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ostatni właśnie mowca mówił o ciężarach, na które się ciągle w tej Izbie powołuje. Mnie się jednak zdaje, że to nie są idee, tylko namacalne rzeczy. Te ciężary ciągle się podnoszą. Gdyby szanowny prezes komisyi powiedział, że ciężary się już nie podwyższą, miałby słuszność, ale właśnie jestem przekonany, że się zwiększą i w końcu będą nieznośne.

Podwyższa się o kilka centów dodatki, i bardzo ładnie się tłómaczy, że na przyszły rok tych wydatków nie będzie. Tamtego roku daliśmy 200 tysięcy na Kulparków, tymczasem tego roku uchwalamy, że kraj znowu powinien płacić. Mówi się zwykle: „a cóż panowie chcecie? my nie podwyższamy budżetu! My nic nie robimy, tylko zwyczajna rzecz się daje." Nie powinno się jednak iść dalej. Słyszę, że to nie ma związku z przedmiotem, właśnie ma związek. Na Kulparków było przeznaczone 500.000 złr. i za to mieliśmy budować. Tymczasem zrobiło się do miljona reńskich i tamtego roku powiedzieli nam, że to jeszcze nie ostatnie. To samo będzie z domem położnic. Damy 100 tysięcy, potem będzie 300.000, a kiedy my nie mamy na to pieniędzy! Widzimy, jaka jest w tym roku stagnacya w handlu całym. Trzeba przecież kiedyś wyjść z długów. Mamy budować gmach na Sejm, dom dla waryatow, dla położnic itd., takie gospodarstwo jest niepodobne.

Dlatego obstaję przy moim wniosku, aby odroczyć tę sprawę do następnej sesyi, bo może wtedy łatwiej będzie płacić.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja takoż muszu sia sohłosyty z wneseniem p. Golejewskoho, z tych samych powodiw, kotoryi tut buły podneseniji.

Szczo budżet ne bude czerez toje pobilszenyi to sut frazesy, kotoryj ne majut dowirju. Jak to może buty szczoby pozycja budżetowa ne pidnosyła budżetu? Wprawdi skazał nam oden człen komisyi szczo do toj odnoj pozycji, szczo ta pozycja ne pidnese budżetu; ałe duże mało czerez toje skazał, bo jesły z oszczadnosty z 1874 hoda łyszyt sia tak mało szczo bez podnesenia dodatkiw do podatkiw można budowaty, to na toje sut' innyi jeszcze pretensji, kotorji takoż pid tuju sama rubryku sut' wprowadżeniji.

Ot! poślidnoj sesyi buła besida o budowaniu gmachu na Sojm, o zakupni hruntow i howoreno szczo to sut' oszczadnosty, i to szczo oszczadnosty takiji ne budut, szczoby tymy można budowaty i wse dysponowaty. Ja bym ne nazwał to oszczadnostiamy, kotorji majut buty wydaniji; ja pijmaju tak szczo sut' oszczadnosty i czerez toje ułehszenie dla podatkiw, ałe jesły sut wydatki to nijakiji oszczadnosty. Jakiśmo uchwalały konecznist budowy dla zakładu położnić, tohdy buło hirszym po-

miszczenie, teper jak samaju komisja pryznaje umiszczenie jest jake takie, — można preterpity, można poczekaty; dlatoho stawlaju wnesenie z tym małeńkim dodatkom szczoby widroczyty sprawu budowy zakładu położnić do ukińczenia budowy na Kulparkowi.

J. E. hr. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozwalam sobie cokolwiek oświecić rubrykę oszczędności.

Prawdziwie z całą skrupulatnością przechodzimy budżet; przy uchwalaniu pojedyńczych pozycyj nad każdym wydatkiem obradujemy, ażeby tylko to było wydane, co koniecznie jest potrzebne. Pomimo tak ścisłego postępowania co roku wykazują się takie oszczędności, z których można gmachy stawiać. Widzę tu alternatywę, że albo się nie wykonują uchwały Sejmu i gospodarstwo krajowe nie jest prowadzone z równą ścisłością co do każdej rubryki wydatków potrzebnych i dla dobra kraju uchwalonych, albo się takie pozycye wsuwa, ażeby zawsze znaleść sposobność do pokrycia wydatków budżetem nieprzewidzianych. Dla tego też uważam że ta rubryka oszczędności nigdy nie może mi dać tej rękojmi, że mimo niej nie nastąpi potrzeba podwyższenia dodatków do podatków i pod tym względem powiedziałem, że ani członkowi komisyi, ani całej komisyi nie mogę tyle ufać, ażeby jego słowom stało się prawdziwie zadość, i aby w samej rzeczy można było zaręczyć, że przez trzy lata nie potrzeba będzie powiększenia dodatków do podatków a tem mniej można mieć to zapewnienie, co właśnie powiedział członek komisyi z naciskiem pewnym, że ta pozycya się nie przyczynia co powiększenia ciężarów, lecz inne przyczynić się mogą.

Otóż właśnie, aby inne pozycye tem mniej dały powodu do podwyższenia dodatków, należałoby i tę zmazać, aby się z innemi nie przyczyniała. Jeżeli przedsiębiorca podejmie się budowy, mamy być kontraktem zabezpieczeni, że suma zezwolona nie będzie przekroczoną, ale, panowie, przedsiębiorcy daje się główne podstawy do ocenienia, za które strona oddająca budowę ręczy. Jeżeli zaś w wykonaniu budowy okaże się potrzeba dalszych wydatków, to w sumę ryczałtową te wydatki przy żadnem przedsiębiorstwie nie są wliczone i każdy przedsiębiorca żąda wynagrodzenia nadzwyczajnych wydatków, które nie były przewidziane. Więc oznaczenie sumy 110 tysięcy i wypuszczenie roboty jakiemu przedsiębiorcy, zupełnie mi nie daje tej gwarancyi, iż 110 tysięcy będzie wystarczało

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hoszard ma głos.

P. Hoszard. W zeszłym roku byłem w tem niemiłem położeniu, że byłem referentem tej sprawy. Widzę z toku dyskusyi, że i teraz tym samym torem idzie jak zeszłego roku. Przeciwnicy postawienia gmachu, już przez Sejm za nagły uznanego, jak zeszłego roku, tak i tego wprowadzają te same argumenta. Przesadzona oszczędność i strach paniczny przed tem, ażeby budżet krajowy w nieskończoność nie wzrósł, są argumentami, któremi przeciwnicy wojują. Ze względów owej przesadzonej oszczędności, panowie ci stają w sprzeczności z dawno już powziętą uchwałą Sejmu. Przed dwoma laty uchwalił Sejm, że jest nagłą rzeczą postawić ten budynek. Wprawdzie z dawnego, bardzo zdezolowanego gmachu przeniesiono położnice do innego lokalu, jednak i ten nie wart więcej jak tamten, a nawet na żaden sposób nie można powiedzieć o nim, że jest podobnym do dobrze utrzymywanego zakładu dla chorych. Otóż potrzeba jak i przed dwoma laty jest nagłą i teraz. Co do względów finansowych powiedział już członek Wydziału krajowego, że czynsz, który płacimy, jest wygórowany a wkrótce może w dwójnasób się pomnoży; zatem i z tego względu nie ma powodu odwlekać budowy. — Co do przesadzonej obawy, że budżet nad miarę wzrośnie, przypominam panom, że zeszłego roku w tej samej dyskusyi przeciwnik powiedział i straszył nas, że budżet o dziesięć centów wzrośnie od złotego; pokazało się jednak po skończonym budżecie, że tylko o 3 centy powiększył się. Tak i teraz zdaje mi się, że nadto posuwacie swoję obawę, jeżeli sądzicie, że tegoroczny budżet znacznie będzie wyższy jak zeszłoroczny.

Z tych wszystkich powodów popieram wniosek komisyi i proszę, ażeby się Wysoka Izba zechciała z nim także zgodzić.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Serwatowski ma głos imieniem Wydziału krajowego.

P. Serwatowski. Nie mogę w żaden sposób pogodzić z sobą wniosków, które do Wysokiej Izby przychodzą i pojąć trudności, jakie napotykamy w przeprowadzeniu raz powziętych uchwał. Wszakże już przez trzy lata poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył plany i kosztorysy budowy, ażeby ułatwił Izbie dalsze postanowienia i dał możność wykonania budowy za niezbędnie uznanej. Nie pojmuję więc dla czego właśnie wówczas, kiedy wszystkie wydatki zrobione na

to, ażeby plany i kosztorysy były przygotowane, dla czego właśnie wówczas cała sprawa ma stanąć, ażeby za lat kilka znowu była podjętą. Smutny tego obraz przedstawia sprawa krakowskiego szpitala, gdzie od lat 6 wykonywują się plany i kosztorysy, a nawet kosztem 100.000 złp. wykonane są fundamenta na to, aby budowy nigdy nie skończyć. Zdaje mi się, że ten sam tok weźmie sprawa, która się obecnie traktuje. Wymaga się planów i kosztorysów na budowę, a pieniądze na wykonanie tej budowy chowamy w kieszeni, co więcej, my nie chowamy tych pieniędzy, ale jeszcze więcej ich wydajemy. Nie mogę bowiem pojąć rozumowania, jakoby przez wstrzymanie budowy wstrzymano się także od wydatków. Jak już miałem zaszczyt przedstawić, wydajemy corocznie za najem lokalu szpitalnego ogromne sumy, obecnie zaś musimy jeszcze opłacać podatek od sumy najmu na potrzeby miasta. Płacimy więc wielkie pieniądze za to, ażeby nie budować zakładu. Zwracam także uwagę na to, że nie łatwo nawet o najem odpowiedniego budynku, mamy przytem do walczenia z wielkiemi trudnościami. W zeszłym roku nadaremnie w kilku miejscach szukaliśmy odpowiedniego lokalu, przyjmując wszędzie na siebie koszta restauracyi i odpowiedniej adaptacyi. Te wydatki odpadłyby, gdyby postanowiono kosztem kraju nową budowę przeprowadzić. Grosz na tę budowę wydany nie jest wyrzucony.

Ci sami co sprzeciwiają się temu wydatkowi są tego samego zdania. Będzie to ulokowanie kapitału i to lepsze niż inne, ponieważ budynki krajowe nie opłacają takich ciężarów jak budynki prywatne, a które to ciężary od budynków prywatnych my obecnie ponosimy, opłacając właścicielowi wszystkie z własności ponoszone ciężary i opłaty. Jasną więc jest rzeczą, że wkładając kapitał w budowę budynków krajowych, zaoszczędzamy tylko grosz krajowy. Gdyby w przeciągu 100 lat poprzednich tak postępywano, mielibyśmy dotąd własne budynki jak inne kraje, n. p. Niemcy i Francya i nie potrzebowaliśmy tułać się po obcych domach, mogę powiedzieć, wyżebranych, i walczyć z niewygodami, jak n. p. Wysoka Izba, która w obcym lokalu się mieści, jak wszystkie niemal w kraju dykasterya, zakłady rządowe i krajowe.

Nie mamy budynków krajowych i to właśnie stanowi nasze ubóstwo, że dla krajowej nawet instytucyi własnego dachu nie posiadamy. Dlatego włożenie grosza publicznego w budowę zakładów krajowych odpowiadałoby tylko celowi i byłoby powodem zaoszczędzeń w przyszłych budżetach.

Potrzeba tego zakładu jest już skonstatowaną, więc sądzę, że Wysoka Izba niedozwoli, ażeby zakład ten tułał się nadal i aby wskutek tego, jak się to zdarzało w ostatnich czasach, grasowała w tym zakładzie gorączka i wydzierała tak liczne ofiary. Któż pójdzie na pewną śmierć do zakładu, którego zadaniem jest leczyć, a nie śmierć sprowadzać. Już przez trzy lata odraczamy tę sprawę, dłużej uchylać jej niepodobna, popieram więc usilnie wnioski komisyi i proszę o ich uchwalenie.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Hausner. Na dworach książąt niemieckich w wieku 17tym i 18tym przy młodych następcach tronu trzymano towarzyszy, których karano, jeżeli co zawinił młody książę. Tych nazywano: „Prügelknaben“.

Takim „Prügelknabe“ jest u nas zakład położnic, bo co kto inny zawinił w budżecie krajowym, za to odpowiada zawsze zakład położnic; zakład Kulparkowski za nadto wiele kosztował, gmach nowy potrzebny dla Sejmu i przeciw temu nikt wtej chwili nic nie mówi; skoro przychodzi jednak do rozprawy nad zakładem położnic, to biorą zaraz to wszystko za motyw odroczenia tej budowy. Muszę przyznać, że przeciw wywodom tych Panów, którzy zwykle są sobie przeciwni, dziś zaś w braterskiej są zgodzie, jak najsilnej wystąpić muszę ze względu na konsekwencyą, którą Wysoki Sejm winien zachowywać w swoich postanowieniach w imieniu godności Wydziału krajowego i nareszcie w imieniu uczuć ludzkości, i litości. Występuję w imieniu konsekwencyi, którą Sejm sobie winien, bo jeżeli zawsze i wszędzie Sejm własnych uchwał szanować i przy nich obstawać powinien, jeżeli chwiejnością i odstąpieniem podaje niebezpieczną broń przeciw sobie i osłabia swoje znaczenie, to twierdzę, że w tej chwili właśnie ta konsekwencya podwójnym jest obowiązkiem. Pomyślmy bowiem Panowie, że zapewne w obecnej sesyi po raz ostatni jesteśmy zebrani w tej Izbie i nawet w przybliżeniu nie możemy powiedzieć, kto tu w roku przyszłym będzie zasiadał; jeżeli my taki przykład dajemy, że własnej uchwały nie chcemy wykonać, zkąd możemy mieć przekonanie, że to przyszłe zgromadzenie z nieznanych żywiołów złożone, będzie szanować to, co mu jako spuściznę zostawimy? Takiem odroczeniem uchwały

daje się podejrzenie, jakoby te uchwały gorączkowo i lekkomyślnie były powzięte. Ja jednak byłem na posiedzeniu 15go Stycznia 1874 i wiem, że dopiero po wyczerpującej rozprawie, zbadania gruntownego sprawozdania, po długoletniem trwaniu złego, uchwałę powzięto, więc nie w takich warunkach ażeby od niej teraz należało odstąpić. Powiadam dalej, że występuję przeciw tym wywodom w imieniu godności Wydziału krajowego a mianowicie zwracam się przeciw posłowi Golejewskiemu, ponieważ przypominam sobie, że on właśnie przy małoznaczących kwestyach, gdzie chodziło o veniam aetatis, jakiegoś urzędnika Wydziału, zarzucał oponentom, iż nie dbają o powagę Wydziału krajowego i jako gorliwy jego obrońca występował. Zdaje mi się panowie, że jeżeli Sejm dwa razy daje polecenie swej władzy wykonawczej zrobienia kroków przygotowawczych i to znacznych, jak to zakupna gruntu, utworzenia ciała tabularnego, sporządzenia planów i kosztorysów, a to wszystko zostało wykonane w swoim czasie, dokładnie i sumiennie, a gdy Wydział stanie przed Sejmem ze sprawozdaniem wymaganem, jeżeli dwa razy się go odsyłało mówiąc: „Dziś nie jesteśmy w tym humorze, aby coś dać, (wesołość), przyjdźcie z tem sprawozdaniem na drugi rok“, to nie znajduję, aby takie postępowanie odpowiadało godności Wydziału krajowego. Nareszcie muszę przemawiać w imieniu tych dążności, które jak z ubolewaniem i smutkiem spostrzegam nie bywają w tej izbie zbyt cenione, w imieniu dążności humanitarnych. Nie mam wyobrażenia, jakim sposobem ten duch angielsko protestancki, ta zasada Malchusa, tak się zaszczepiła u nas, że w imieniu bezwzględnej oszczędności, niezachowywanej w innych wydatkach, zawsze i konsekwentnie odbijamy się na zakładach humanitarnych. Takie zapatrywanie nie leży ani w tradycyach polskich ani w usposobieniu naszem, a co dziwniejsza, jeżeli idzie o przyznanie jakiejs łaski indywidualnej, jeżeli wołanie o litość, dosięga do nas w jednostce, to zwykle nie odmawiamy tej prośbie, tylko owszem zawsze powodujemy się tą dawną polską szczodrobliwością. Gdy zaś to uczucie litości przemawia do Sejmu w formie zbiorowej, zakładów, to jest więcej do zasadniczego wymagania się zbliża, wtedy podnosimy wszelkie zarzuty uzasadnione i zawsze odrzucamy jej żądania stawiając je jako rzecz podrzędną i do produkcyi ani cywilizacyi nie przyczyniającą się.

Muszę zwrócić uwagę posła Golejewskiego, który powiada, że złe warunki po największej części usunięte w zakładzie położnic, i że komisya sama to uznaje, że pomieszczenie dzisiejsze wystarcza — iż dokładnie tego sprawozdania nie przeczytał. Tam tylko powiedziano, że skutkiem przerażenia, tak jest zakład wypróżniony, że na obecną liczbę nawet ten lichy zakład chwilowo wystarcza. Ale nie tylko dalej sprawozdanie powiada, że ten stan nienaturalny i prowizoryczny nie jest odpowiedni, lecz i z powodów, które podniósł p. Serwatowski, to jest dla blizkiej konieczności opuszczenia filii Hofmana przez zakład, umieszczenie to jest nie wystarczające.

Poseł Sanocki twierdził, że obecny budynek zupełnie odpowiada wymaganym warunkom, że jest zdrowym i suchym. Nie życzę mu przepędzić tam trzy dni w tym zupełnie odpowiednim zdrowym i suchym lokalu. (Wesołość.)

Dodam jeszcze tylko jednę rzecz: Jeżeli nie chcemy się powodować względami litości, jeżeli wzgląd humanitarny uważamy za wzgląd niższego rzędu, to usuńmy zupełnie tę sprawę i nie odraczajmy jej od roku do roku, bo w tem jest rodzaj wyraźnej nieuczciwości.

(Głosy: O! O! Do porządku.)

Przepraszam panów, ja nie stosuję tego do Sejmu (wesołość). Jeżeli powiadam tym, którzy szukają wsparcia i przytułku: „Wy dostaniecie to wszystko, bo jest uchwalonem“, a potem odraczamy sprawę od roku do roku, to jest gorzej, niżeli wyraźne odwołanie całej uchwały i byłbym za tem, by zakład dziś istniejący zupełnie zwinąć, by te nieszczęśliwe istoty, które nań reflektują, wiedziały, że nie potrzeba się niczego spodziewać. Wtedy bowiem powiemy wyraźnie, że kto jest w tem położeniu, że musi się udać do zakładu publicznego, niechaj ginie pod płotem, na poddaszu, albo na rogu ulicy — ale nie utrzymujmy zakładu, który ma pozór zakładu dobroczynnego a nim nie jest, bo wszelkie warunki zabójcze w gorszym stopniu posiada, jak najnędzniejsze umieszczenie domowe.

Jednę jeszcze zrobię uwagę, że wzgląd na oszczędność zupełnie tu jest pozorny. Tem odroczeniem budowy domu nietylko się nie czyni zadość oszczędności, ale właśnie obciąża się budżet. Rozważcie bowiem panowie — ten budynek najęty, w którym się nie może zmieścić połowa tych chorych, dla których jest przeznaczonym, wymaga rocznie 9000 złr. czynszu, t. j. sumy, która się równa 9% od kapitału na budowę nowego domu przeznaczonego. Czyż to jest wydatkiem marnie

wyrzuconym i czy to się sprzeciwia zasadom oszczędności, jeżeli my chcemy zamienić roczny czynsz uciążliwy, płacony za najgorsze umieszczenie w kapitał mierny, łożony na obszerną odpowiednią budowę zakładu? Ja najsilniej obstaję za wnioskiem komisyi budżetowej i za uchwaleniem tej budowy.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie odraczający wniosek p. Golejewskiego, aby budowę osobnego budynku dla oddziału położnic odroczyć do następnej sesyi. Kto się z nim zgadza, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej spada z porządku dziennego z powodu nieobecności referenta.

Komisya terytoryalna zbierze się dziś o godz. 6tej, komisya prawnicza jutro o 11. rano, komisya budżetowa jutro o 11. i komisya petycyjna jutro o 11. rano. Załatwione petycye leżą w biurze sejmowem do przejrzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 30. kwietnia o godzinie 11. rano. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 9go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 30go kwietnia 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie objęcia zakładów przymusowej pracy (poprawy) w zarząd Państwa.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Hoszarda o wykonanie §. 21. ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych cpłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. kwietnia 1875.

Treść: Ukonstytuowanie komisyi górniczej. — Zawiadomienie Izby przez Marszałka o utraceniu mandatu przez p. Gawronka. — Wniosek naglący p. Cywińskiego z projektem wykupna prawa propinacyi. Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi propinacyjnej. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Ukonstytuowanie komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej przedłożenia rządowego w sprawie objęcia zakładów przymusowej pracy (poprawy) w zarząd Państwa. — Pierwsze czytanie wniosku posła Hoszarda o wykonanie §. 21. ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

Początek posiedzenia o godzinie 11. 50 min. rano.

Posłów obecnych 107.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że przeciwko protokółowi 8. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół zatem jest przyjęty.

Komisya górnicza już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Smarzewskiego, sekretarzem p. Jędrzejowicza.

Otrzymałem w tej chwili drogą telegraficzną wiadomość od c. k. Sądu obwodowego z Nowego Sącza, że poseł Sejmu krajowego Tomasz Gawronek, został prawomocnie skazany za zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała.

W moc ustawy krajowej z 17. stycznia 1874 utracił Tomasz Gawronek mandat poselski.

Zawiadamiając o tem wysoką Izbę, odnoszę się do Prezydyum c. k. Namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru.

Jest do odczytania wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony tu pod */. projekt ustawy o prawie propinacyi.

Lwów dnia 30. kwietnia 1875.

Cywiński,
wnioskodawca.

Bogdanowicz, M. Wolański, K. Piliński, Torosiewicz, E. Jędrzejowicz, Zawadowski, Wereszczyński, Skwarczyński, Kaszewko, Podlewski, Garbaczyński, A. Jaworski, Hoszard, J. Paszkowski, Waygart.

(Sekretarz p. Abrahamowicz zaczyna czytać ustawę.)

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ wszyscy jesteśmy obeznani z tym projektem, przeto proszę o uwolnienie p. sekretarza od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sekretarza od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Proszę, aby wniosek ten był uznany jako naglący i bez drukowania odesłany do komisyi propinacyjnej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popieram wniosek p. Cywińskiego, albowiem komisya propinacyjna rozpoczęła już dyskusyą nad swojem sprawozdaniem, więc potrzeba, aby i ten wniosek jak najspieszniej został jej udzielony.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uznaniem nagłości tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Kto jest za odesłaniem go do komisyi propinacyjnej bez drukowania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis

petycyj po dzień 29. kwietnia 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

81. Nisko Wydział pow. przez p. J. Badeniego o uwolnienie powiatu od zwrotu subwencyi na budowę mostu w r. 1872 przez Wydział krajowy udzielonej.

82. Holeszów gmina przez p. Kowalskiego o przydzielenie jej do c. k. Starostwa i urzędu podatkowego w Żydaczowie.

84. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie Marya Talbot przez posła Paszkowskiego uprasza, by subwencya dla szpitali Sióstr Miłosierdzia w kwocie 1198 złr. wyznaczona w r. 1876 pomiędzy szpitale w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie rozdzieloną była.

84. Madejski Edward, właściciel zakładu gimnastycznego przez posła Sawczyńskiego o jednorazową subwencyę.

85. Gminy Brzyska, Błazkowa, Kłodowa, Ujazd, Wróblowa, Dąbrówka i Lipnica dolna przez p. Michalskiego o subwencyę na wykończenie budowy kościoła w Brzyskach.

86. Bóbrka Wydział powiat. przez p. Torosiewicza o przyłączenie powiatu Bobreckiego do okręgu trybunału Iszej instancyi we Lwowie.

87. Baley Józefa, wdowa po nauczycielu ludowym w Cebrowie przez p. Kaczałę o udzielenie pensyi wdowiej.

88. Rada nadzorcza ochotniczej straży ogniowej w Nadwórnie przez p. Mandyczewskiego o subwencyę.

89. Bolestraszyce gmina przez p. Hoszarda o wykupno mesznego.

90. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Czerkawskiego o zmianę art. 12. tytułu II. ustawy z dnia 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

91. Gminy, obszary dworskie i urzędy parafialne byłego powiatu Skrzydlańskiego przez p. Bauma o ustanowienie c. k. Sądu pow. w Mszanie dolnej.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Proszę, aby petycya Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, tycząca się rozdziału subwencyi, została przekazaną komisyi budżetowej. Jest to przedmiot, który i na przeszłych budżetach bywał, więc jest znanym.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Imieniem komisyi petycyjnej upraszam, aby następujące petycye udzielone zostały innym komisyom:

Petycyę do l. 159 komitetu wsparcia wygnanych unitow Chełmskich o udzielenie wsparcia w kwocie 2000 złr., ponieważ to jest nowa kwota, prosimy odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Petycyą l. 181 o udzielenie zaliczki 8000 złr. Wydziałowi powiatowemu rawskiemu na budowę drogi powiatowej Michałówka, Uhnowskiej prosimy odesłać do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Petycyą l. 174. Wydz. powiat. lwowskiego o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Kulikowa i o udzielenie gminom Żydatycze i Podliski subwencyi na zrestaurowanie części drogi, prosimy odesłać do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Petycyą do l. 182 przemysłowców i rękodzielników ślemieńskich o pozostawienie sądu pow. w Ślemieniu, prosimy odesłać do komisyi terytoryalnej.

J. J. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Petycyą l. 183 nauczycieli okręgu szkolnego kołomyjskiego o zmianę art. 12., tytuł 2, ustawy szkolnej z r. 1873. Ponieważ pod l. 8677. Wydział kraj. wniosł w tej samej sprawie przedłożenie, które odesłane zostało do komisyi edukacyjnej, prosimy zatem odesłać i tę petycyę do komisyi edukacyjnej.

J E. hr. Marszałek. Kto się na ten wniosek zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Komisya edukacyjna już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Majera, zastępcą ks. biskupa Stupnickiego, sekretarzem p. Szujskiego.

P. Michalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Proszę, aby petycya parafii w Brzysku odesłana była do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie objęcia zakładów przymusowej pracy (poprawy) w zarząd państwa. Ob. Al. LIV.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłany został do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hoszarda p wykonanie §. 21 ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych. Ob. Al. LV.

P. Hoszard. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Dla uzasadnienia mego wniosku nie wiele mam przytoczyć, sądzę bowiem, że sama treść jego dostatecznie go popiera. Chcę tylko wyłuszczyć wys. Izbie stan faktyczny, w jakim się ta sprawa znajduje i przytoczyć powody, które mnie skłaniają do postawienia tego wniosku a nie wątpię, że wys. Izba uzna potrzebę przychylenia się do mego wniosku.

Wiadomo Panom, że w r. 1872 uchwalił Sejm

trzy ustawy szkolne, z których trzecia traktuje o nadzorach okręgowych i miejscowych dla szkół ludowych. Ustawa ta trzecia dotąd w życie nie weszła. Wprawdzie końcowy ustęp tej ustawy nie opiewał jak zwyczajnie: „polecam wykonanie tej ustawy Memu Ministrowi spraw oświaty“, jednakże jest tam §. 40, który wyraźnie powiada, że sprzeciwiające się tej ustawie przepisy o nadzorach nad szkołami ludowemi, tudzież niezgodne z nią postanowienia znoszą się. Ustawa ta uchwalona w Sejmie w r. 1872, była sankcyonowaną w czerwcu 1873 r. i publikowaną w dzienniku praw i rozporządzeń krajowych w czerwcu 1873 r. Prawnie zatem obowiązuje od 18go sierpnia 1873 r. Stan taki, że ustawa prawnie obowiązująca, pomimo dwuletniego czasu, który od jej prawomocności upłynął, nie została w życie wprowadzoną, zdaje się nam anormalnym, jeżeli nie niewłaściwym a dowolnym. Obowiązkiem rządu centralnego, a w tym wypadku Ministra spraw oświaty było ustawę tę w życie wprowadzić i urzeczywistnić. Dotąd ustawa ta nie obowiązuje. Jest bowiem w użyciu przepis z 1go grudnia 1870 r., na mocy rozporządzenia ministeryalnego, którym się rady szkolne okręgowe kierują. Rdzennemi różnicami przepisu ministeryalnego od ustawy przyjętej są §. 21 i §. 31. — §. 21 dzieli kraj na 37 okręgów szkolnych i 37 rad szkolnych okręgowych, zaś ministeryalne rozporządzenie tylko 20 takich rad szkolnych okręgowych przypuszcza.

§. 31 powiada, że dla każdego okręgu szkolnego mianuje Minister oswiecenia na podstawie terna przez radę szkolną przedłożonego osobnego inspektora okręgowego a w razie potrzeby 2 lub 3 takich inspektorów. Na mocy teraźniejszego rozporządzenia jest w każdym okręgu szkolnym tylko jeden inspektor, a ponieważ jest tylko 20 inspektorów, więc brakuje jeszcze 17tu.

Powiedziałem, że niewykonanie ustawy prawnie obowiązującej zdaje mi się być dowolnem. Jeżeli oba czynniki prawodawcze, tak Izba posłów czyli Sejm jak i korona ustawę sankcyonowała, to zdaje mi się jest obowiązkiem Ministra wykonać ją, a jeżeli jej Minister nie wykonał, zdaje mi się, że jest obowiązkiem Reprezentacyi kraju upomnieć się o to, aby to było wykonane, co wykonane być powinno, a zwłaszcza, jeżeli nie wykonanie takiej ustawy sprowadza złe co do naszych szkół ludowych, złe, które wpływa także na ogólną oświatę kraju. Że to jest złem, będę się starał w kilku słowach udowodnić.

Oprócz tej ustawy o nadzorach szkolnych uchwalił Sejm ustawę o urządzeniu i zaprowadzeniu szkół. Ta ustawa już obecnie zaczyna w życie wchodzić, a przynajmniej bywa od roku do roku, o ile to być może przeprowadzana. Odbywają się rokowania z gminami nietylko o urządzenie nowych ale i o reorganizacyę i rozszerzenie już istniejących szkół. I tak szkoły, które posiadały tylko po jednym nauczycielu w roku przeszłym i bieżącym zostały przeobrażone na szkoły o dwóch lub trzech nauczycielach, a nawet szkoły wydziałowe w kilku miejscach już powstały.

Do tych wszystkich czynności potrzeba sił odpowiednich. Jeżeli dotąd szkoły nasze nie są zupełnie zreorganizowane, jeżeli dotąd ta reorganizacya nie została obszerniej i dokładniej przeprowadzoną, wina jest w tem, że czynności 37 rad okręgowych wykonywa w kraju tylko 20 takich rad. Tak samo jest z inspektorami szkolnymi. W 1872 r. kiedy była w toku obrad i uchwalona została ustawa o nadzorach, J. E. hr. Gołuchowski jako przewodniczący w radzie szkolnej krajowej, udowodnił i wykazał, że siły istniejących 20 inspektorów szkolnych pod żadnym warunkiem nie wystarczają do przeprowadzenia tej pracy, którą przeprowadzić powinni. Jeżeli w 1872 r. było ich za mało, cóż dopiero teraz po 2 latach przeprowadzonych ustaw szkolnych. Jeżeli wtenczas inspektorowie nie mogli podołać pracy, to tem bardziej teraz, kiedy szkół prawie w dwójnasób przybyło. Co było naglącem wtedy, jest teraz jeszcze więcej naglącą potrzebą.

Czując, że niewykonanie tej ustawy wielką szkodę wyrządza krajowi, podałem interpelacyę do p. komisarza rządowego. P. komisarz rządowy był łaskaw odpowiedzieć na takową, lecz odpowiedział tylko ze stanowiska rządu krajowego. Ależ my zupełnie rządowi krajowemu nic nie zarzucamy, owszem jesteśmy przekonani, że jak rząd krajowy, tak najwyższy organ, Rada szkolna, uczyniła, co tylko uczynić mogła, co w jej zakres działania wchodziło. Nasza interpelacya zwrócona była do Ministra oświaty. Jego pytamy, dlaczego nie jest wykonana ustawa tak potrzebna krajowi. Jego obowiązkiem było przeprowadzić tę ustawę. Dwukrotnie od tego czasu, jak ustawa ta prawnie obowiązuje, zbierała się Rada państwa. P. Minister wyznań i oświaty nie uznał jednak za stosowne, podać do preliminarza potrzebnych kwot na wprowadzenie w życie naszych władz szkolnych okręgowych i udotowanie inspektorów okręgowych. To jest główną przyczyną, dlaczego ta ustawa nie była wyko-

naną. Więc pytam się, dlaczego na to nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi ponieważ, nad odpowiedzią p. komisarza rządowego dyskusyi w naszym Sejmie nie ma, a przynajmniej niebywa praktykowaną.

Ponieważ, jak z odpowiedzi p. komisarza rządowego i z zajść w innych Sejmach widzimy, Rząd centralny chcąc zepchnąć Sejmy z ich stanowiska nie raczy odpowiadać na interpelacye do centralnego Rządu skierowane i neguje Sejmowi prawo interpelowania Rządu, nie widzieliśmy żadnego innego środka, aby potrzebom naszego kraju zadość uczynić, jak tylko postawić ten wniosek. Postawiłem go pod pierwszem wrażeniem odpowiedzi p. komisarza rządowego, i dla tego nie był on dostatecznie stylizowany.

Z tej przyczyny pozwolę sobie do mojego własnego wniosku wnieść poprawkę i proszę, aby takowa była bez drukowania wraz z moim wnioskiem odesłaną do komisyi edukacyjnej.

Poprawka moja a raczej mój wniosek miałby więc brzmieć (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa Wysoki Rząd, aby w jak najkrótszym czasie wprowadził w życie ustawę o nadzorach szkolnych obowiązującą od roku 1873, mianowicie jej paragrafy 21. i 31.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard stawia poprawkę do pierwotnego swego wniosku, ażeby była w nim wzmianka nietylko o §. 21 ale także o 31. Przedewszystkiem poddam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest popartą. Teraz podam pod głosowanie, czy należy tę poprawkę uważać za nagłą. Kto jest za tem, aby była uważana za nagłą, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Uważa się więc za nagłą. Kto się z tem zgadza, aby cały wniosek wraz z poprawką był odesłanym do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Następuje trzeci przedmiot porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozd. p. Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Wadowic na pobór 75 pr. podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z d. 8. stycznia 1873 (Dz. ust. kraj. 1873. Część II. Nr. 6) otrzymała gmina miasta Wadowic zezwolenie na 75 pr. podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na łat trzy, to jest do końca r. 1875.

Obecnie uprasza gmina Wadowic o zezwolenie na pobór tej samej opłaty przez następnych lat dziesięć tj. od r. 1876 do końca r. 1885.

Przedłożone akta i budżet gminy Wadowic uzasadniają w zupełności żądanie gminy.

Według budżetu uchwalonego na r. 1875 przez Radę gminną wynoszą zwyczajne dochody miejskie z doliczeniem dochodu z dodatku konsumcyjnego kwotę 17.700 złr. 80 ct. zwyczajne zaś wydatki wynoszą 18.907 złr. 83 ct.

Oprócz tego obowiązała się gmina do wybudowania gmachu na umieszczenie gimnazyum. Na pokrycie wydatków budowy zaciągnięto w kasie oszczędności miasta Krakowa pożyczkę w kwocie 25.000 złr. zwrotną w półrocznych ratach w przeciągu lat 10. począwszy od 1. lipca 1875., nadto zaciągnęła gmina pożyczkę u dzierzawcy propinacyi w kwocie 10.000 złr. zwrotną w r. 1876.

Na spłatęh zaciągniętych pożyczek przeznacza gmina dochody z dodatku konsumcyjnego obliczone rocznie na 3000 złr., zaprowadzając równocześnie wszelkie możebne oszczędności we wszystkich gałęziach gospodarstwa.

Zważywszy powyższe stosunki gminy miasta Wadowic, nadto i tę okoliczność, że Rada powiatowa uchwałą z d. 5. kwietnia 1875 popiera usilnie prośbę gminy; Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby miasta Wadowic i powziąć następującą uchwałę:

Uchwała.

Gminie miasta Wadowic, pozwala się pobierać przez lat dziesięć to jest począwszy od 1. stycznia 1876, aż po koniec r. 1885 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek w wysokości siedmdziesiąt i pięciu (75) pr. podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechcę rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego odnośnie do wniosku przedstawionego wysokiemu Sejmowi o wprowadzeniu nowych miar przy opłacie dodatku konsumcyjnego od wina w król. stoł. mieście Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z d. 19. stycznia 1875 l. 1330 przedłożył Wydział krajowy wysokiemu Sejmowi wnioski co do przemiany dotychczasowych miar na miary metryczne przy opłatach gminnych dozwolonych gminom na mocy ustaw krajowych.

Pomiędzy temi wnioskami znajduje się wniosek odnoszący się do poboru dodatku konsumcyjnego od wina przyzwolonego gminie miasta Lwowa.

A mianowicie proponował Wydział krajowy, ażeby zamiast dotychczasowej opłaty 1 złr. 80 ct. od wiadra niż. austr. ustanowioną była opłata 3 zł. 18 ct. od jednegę hektolitra.

Obecnie wniósł Magistrat król. stoł. miasta Lwowa prośbę do Wydziału krajowego o wniesienie poprawki do przedłożonego projektu, ażeby zamiast opłaty 3 zł. 18 ct. czyli według ścisłego obliczenia 3 zł. $18^{83}/_{1000}$ ct. ustanowiona była opłata gminna w okrągłej kwocie 3 zł. 20 ct., ponieważ ta nieznaczna zmiana ułatwiłaby w wysokim stopniu manipulacyę rachunkową przy wymiarze i poborze opłaty a nadto byłoby dla stron podatkujących łatwiejszą rzeczą obliczać przypadającą należytość, nieobciążyłoby zaś znacznie tego artykułu; zresztą podwyższenie takie nie może nawet mieć cechy fiskalizmu, albowiem przy przeciętnym trzyletnim imporcie wina w ilości rocznej 7000 wiader czyli około 4000 hektolitrów podwyższenie opłaty o *dwa* centy na hektolitrze uczyniłoby gminie rocznie zaledwie 80 złr. w. a.

Ze względu na te okoliczności Wydział krajowy nie sprzeciwia się wniesionej prośbie Magistratu m. Lwowa i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić pod względem formalnym:

Prośba Magistratu król. stoł. miasta Lwowa przekazuje się komisyi administracyjnaj.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Teraz następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Sprawozdawca p. Rey ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej nad petycyą gminy Maćkowice.

Wysoki Sejmie!

Petycya gminy Maćkowice zawiera prośbę o przyspieszenie dla tejże gminy wykupna datków plebańskich: mesznego, skupczyzny i t. p. w myśl ustawy z d. 27. maja 1873 r. użalając się, że od dwóch lat, jak owa ustawa ogłoszoną została, gmina nie może doczekać się wykupu tak uciążliwych datków.

Podczas czwartego posiedzenia wysokiego Sejmu, odbytego na d. 12. b. m. poseł Kocyłowski interpelował był komisarza rządowego, zapytując, jakie kroki wysoki c. k. Rząd poczynił w celu załatwienia podań gmin, żądających w moc ustawy z d. 27. maja 1873 r. wykupna robocizny, prawa mlewu, mesznego, skupczyzny, proskórnego i tym podobnych świadczeń, jakoteż danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebaniom a polegających na osobnych od dziesięcin niezawisłych tytułach—oraz co stoi na przeszkodzie w wykonaniu rzeczonej ustawy?

Na powyższą interpelacyę p. komisarz rządowy odpowiedział był, że zgłoszenia, które w skutek ustawy o wykupnie mesznego i innych tego rodzaju daniu dla kościołów wniesiono, zostały w Namiestnictwie przetrutynowane, porównane z inwentarzami kościelnemi i odesłane Starostwom, które według ustawy mają przeprowadzić dochodzenia i w pierwszej orzekać instancyi. Rozpoczęcie czynności Starostw przeciągnęło się, gdyż Namiestnictwo wydać musiało instrukcyę, lecz dzisiaj już czynności rozpoczęły się i nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Starostwa wyroki wydawać mogły.

Przytoczona odpowiedź komisarza rządowego wyświecająca cały przebieg spraw wykupna danin kościelnych załatwia tem samem i petycyę gminy Maćkowice, — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Maćkowice odstępuje się wysokiemu c. k. Namiestnictwu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z tym wnio-

skiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Sprawozdawcą z dalszych petycyj jest p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta).

Rada gminna miasteczka Zakliczyna udaje się do wys. Sejmu z prośbą o udzielenie subwencyi w kwocie 2000 złr. na wystawienie nowego budynku szkolnego w Zakliczynie.

Ze względu iż, Rada szkolna ma sobie przekazane fundusze na takie cele, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wys. Sejm raczy niniejszą prośbę odesłać do Rady szkolnej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rosprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

L. 54. Wydział stowarzyszenia dla wspierania ubogich a dobrze uczących się słuchaczy w Akademii górniczej w Leoben udaje się do wysokiego Sejmu o subwencyę na rok 1876 nie oznaczając wysokości kwoty a motywuje tem swoję prośbę, iż w tej akademii na 115 słuchaczy 10 jest rodem z Galicyi, komisya petycyjna zważywszy, iż ogromnych funduszów potrzebujemy na własne zakłady naukowe, nie może jak tylko przedstawić wniosek, ażeby wysoka Izba przeszła nad tą prośbą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rosprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca P. Podlewski (czyta)

L. 59. Zwierzchność gminna miasta Jarosławia podaje naglącą prośbą do wysokiego Sejmu o spieszne odwrócenie grożącej ogromnej szkody dla całej produkcyi zboża przez zniżenie taryfy dla zboża ze zagranicy przez Galicyę przewożonego na kolej Karola-Ludwika; ponieważ podobnej treści wniosek i memoryał Wydziału kraj. w tym samym przedmiocie zostały przekazane komisyi administracyjnej, przeto komisya petycyjna wnosi: Wys. Sejm raczy prośbę miasta Jarosławia przekazać komisyi administracyjnej do ocenienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Z dalszych petycyj sprawozdawcą jest p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie zawiązane w marcu roku zeszłego udaje się do wysokiej Reprezentacyi kraju z prośbą o poparcie dążności jego przez łaskawe wyznaczenie subwencyi z funduszów krajowych.

Z załączonego do ·/. Statutu Stowarzyszenia powziąć można przekonanie o celu jego i środkach działania, zaś z załączonego do ²/. sprawozdania za r. 1874 o dotychczasowym jego rozwoju i działalności.

Nie zasady fałszywej emancypacyi, tak opiewa petycja, które zamiast zmierzać do podniesienia wartości pracy kobiet przez specyalne wykształcenie w przystępnych kobietom zawodach, lubuje się w dziwactwach, i ekscentryczności, ani też ślepe naśladownictwo tego, co się dzieje za granicą, dało powód do zawiązania naszego stowarzyszenia, ale istotna potrzeba społeczna, która coraz silniej czuć się u nas daje. Jedynie dla kobiet przystępnemi zawodami były dotychczas: nauczycielstwo i krawiectwo, że zaś w obu tych zawodach jest przepełnienie od dawna, że w krawiectwie i szyciu białem panuje na wielką skalę wyzyskiwanie pracownic przez przedsiębiorców, że dalej nauka krawiectwa i szycia bardzo rzadko udzielaną bywa systematycznie, a jeśli tak jest udzielaną, jest nadzwyczaj kosztowną, przeto niezbędną okazuje się potrzebą otwarcie nowych zakresów pracy kobiet, a zarazem udoskonalania tego, który jej dotąd stał otworem.

Ten cel głównie założyło sobie nasze Stowarzyszenie i już samym statutem pociągnęło ścisłą granicę między tem jedynie praktycznem dążeniem a wszelkiemi niepotrzebnemi wybujałościami, postanawiając, iż otwierać będzie zakresy pracy „ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodne.“ Tem samem już zważywszy moralny charakter instytucyi naszej, staramy się zachować go w całej pełni, skoro obok praktycznej nauki rzemiosł urządzono wykłady religii i innych nauk kształcących umysł i charakter.

W ciągu r. 1874 weszły w życie nauka i pracownia krawiectwa, szycia białego i szewstwa, obecnie zamierzamy otworzyć introligatorstwo i fryzyerstwo a kurs buchhalteryi już w czerwcu roku zeszłego rozpoczęty, przysposabia uczennice do tak właściwego dla kobiet zajęcia, jakiem jest prowadzenie ksiąg rachunkowych.

Prócz tego odbywają się w Stowarzyszeniu wykłady: religii, historyi polskiej, języka polskiego, nauk przyrodniczych, rachunków i rysunków tudzież nauka śpiewu. Pracownice będące zwyczajnymi członkami, otrzymać mogą w razie potrzeby zapomogę z kasy Stowarzyszenia a fundusz zaliczkowy przychodzi im w pomoc w najwłaściwszy sposób, bo przez udzielenie zwrotnych ratami pożyczek. Biuro wywiadowcze pośredniczy w udzielaniu posad. Wreszcie otwieramy właśnie teraz biblioteczkę dla członków Stowarzyszenia. Że zaś usiłowania te nasze nie były bez pożytku, dowodzi najlepiej, iż w dziale szycia białego było 97 uczennic, w dziale krawiectwa 158, zaś w dziale szewstwa 36. Słuchaczek buchalteryi było 24. Czujemy aż nazbyt, że dotychczasowe rezultaty usiłowań naszych są jeszcze bardzo słabe. Głównemu celowi tj. otwarciu nowych zakresów pracy kobiet uczyniliśmy zadość dopiero w nader małym stopniu. Rozpoczęcie nauki introligatorstwa i fryzyerstwa zależy przedewszystkiem od środków pieniężnych, tych zaś sami członkowie z wkładek swych nie mogą w dostatecznej kwocie dostarczyć, tembardziej, że jako instytucya zupełnie nowa i u nas jeszcze nie znana nie może zaraz w pierwszych czasach swego istnienia liczyć na pozyskanie tak wielkiej ilości członków, któraby dozwoliła rozwinąć działalność na większą skalę. A są jeszcze inne zawody, przystępne bardzo rękom kobiecym np. koszykarstwo, drzeworytnictwo, snycerstwo w drzewie itp. których nauka w Stowarzyszeniu wymagałaby większych nakładów. Musimy przeto odwoływać się do funduszów publicznych, z których tyle innych instytucyi znaczną uzyskuje pomoc.

Udając się do wys. Sejmu o subwencyę z funduszu krajowego czynimy to nie z samego tylko względu na stan finansowy Stowarzyszenia, który działalność jego bardzo ogranicza, ale też i w tem przekonaniu, iż podjęte przez nas dzieło choć w drobnej części przyczyni się do podniesienia i rozwoju dobrobytu, a zarazem do umoralnienia społeczeństwa. Ubóstwo i nędza to główna przyczyna upadku moralnego, dając kobietom możność rzetelnego zarobku i podnosząc wartość ich pracy, strzeżemy od upadku te, które w rodzinie stać mają na straży moralnych podstaw społeczeństwa. Źródłem dobrobytu i bogactwa narodu jest praca, a praca rąk kobiecych niepomierną gra rolę w gospodarczem życiu narodu. Jeżeli zadaniem naszem jest spotęgowanie tej pracy, zwrócenie jej na nowe pola, uczynienie jej płodniejszą przez odpowiednią naukę, toż zaiste są to cele, z których społeczeństwo całe odnosi korzyść. I gdyby nie to przekonanie, nie śmiałoby Stowarzyszenie nasze stawać przed wysokim Sejmem z prośbą o subwencyę z funduszów uzbieranych z ciężkiego grosza podatkowego.

Ośmiela nas do tego i ta jeszcze okoliczność, iż wszędzie, gdzie podobne Stowarzyszenia powstały, mają one znaczne nawet subwencye z funduszów publicznych.

Wiedeńskie „Frauen-Erwerb-Verein“ uzyskało na budowę własnego domu 50000 złr. a. w. z pierwszej austryackiej kasy oszczędności a po 5000 zł. z Ministerstwa handlu i oświaty pobiera rocznie, od kasy oszczędności 2000 złr. a oprócz tego otrzymuje często z Ministerstwa handlu dary tego rodzaju jak np. w r. 1873 znaczny zbiór przyborów rysunkowych i 15 maszyn do szycia. Takież samo Stowarzyszenie w Pradze otrzymało od gminy miasta Pragi na r. 1874 subwencyę w kwocie 500 złr., na rok 1875 zaś 1000 złr. w. a. Nasze Stowarzyszenie rozporządza temi tylko funduszami, które zebrało z wkładek członków i z kilku przedstawień publicznych.

W nadziei przeto, iż Wysoka Reprezentacya kraju uznać raczy, jak pożytecznemi są dla dobra kraju cele naszego Stowarzyszenia, jak dalece kwota subwencyjna będzie tutaj tylko zyskownie umieszczonym kapitałem, który sowite przyniesie procenta w moralnych i ekonomicznych korzyściach, jak wreszcie ma ona właściwie znaczenie wydatku na cele edukacyjne, dla których wys. Sejm zawsze tak jest szczodrym, upraszamy o łaskawe wyznaczenie naszemu Stowarzyszeniu subwencyi rocznej 500 złr. wal. austr.

Komisya petycyjna, jakkolwiek ocenia bardzo chwalebny i użyteczny cel Stowarzyszenia pracy kobiet, nie będąc jednak w możności przekonać się o doniosłości działania tegoż Stowarzyszenia oraz, o ile rozwinięcie się jego skuteczne korzyści dla społeczeństwa przyniosło, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Stowarzyszenia pracy kobiet odsyła się do Wydziału krajowego dla bliższego zbadania i ocenienia, czyli rzeczywiście rozwinięcie się działalności tegoż Stowarzyszenia upoważnia go do żądania od kraju uwzględnienia, a w takim razie poleca się Wydziałowi krajowemu udzielenia jednorazowego datku temuż Stowarzyszeniu do wysokości 500 złr. z funduszu dyspozycyjnego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta). Małżonkowie Gołębiowscy liweranci szpitala głównego lwowskiego proszą wys. Sejm o zarządzenie wydania im należącej się kwoty dwiestu sześćdziesięciu siedmiu złr. i 85 ct. Gołębiowscy powołują się na pana dyrektora oraz głównego zarządcy szpitala lwowskiego dr. Ressiga, że na jego wezwanie objęli liwerunek, dostarczania pieczywa w wyż pomienionym zarządzie na rok jeden, zacząwszy od d. 18. stycznia 1869. Że na tym liwerunku stracili 15.000 złr. i że nie byli wstanie dalej ten interes prowadzić, ponieważ zboże prawie w dwójnasób poszło w górę, wypowiedzieli więc dalszy liwerunek pieczywa, straciwszy całe swoje mienie. Utrzymują dalej podpisani małżonkowie, że przy odbieraniu kaucyi 1200 złr. i zakwitowaniu, nie rezygnowali z swej słusznej należytości, za którą oprócz obowiązowego liwerunku jeszcze na inne potrzeby szpitalowi lwowskiemu artykułów dostarczali, rachują sobie więc należytość z tego na 267 złr. 85 ct, Powołują się na świadków dr. Ressiga i dr. Berthlefa i upraszają wys. Sejm, aby raczył zarządzić zbadanie tej sprawy, a przekonawszy się o słuszności ich żądań, należącą im kwotę polecił wypłacić.

Z aktów przedłożonych w tej sprawie przez wysoki Wydział krajowy okazuje się, że dochodzenie w Wydziale krajowym o ile to żądanie małżonków Gołębiowskich jest uzasadnione, nie jest jeszcze skończone, z tego powodu komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycyę małżonków Macieja i A. Gołębiowskich, odsyła się do Wydziału krajowego do urzędowania.

J. E hr.. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej; aby tę petycyę odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowego traktowania, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta). Piotr Kwaśniewski przedsiębiorca budowy mostu pod Jarosławiem na Sanie, uprasza o wypłacenie należącego mu za tę budowę wynagrodzenia.

W drodze publicznej licytacyi dnia 5 sierpnia 1867 r. podjął się Piotr Kwaśniewski budowy mostu na Sanie na gościńcu Bełzko-Jarosławskim, warunki licytacyi zostały przez c. k. starostwo dnia 10. sierpnia 1867 r. do L, 4563 zatwierdzone, ponieważ droga ta była konkurencyjna. Gdy powyższą budowę rozpoczął Piotr Kwaśniewski, została ona wstrzymaną rozporządzeniem starostwa z dnia 4 września 1867 do L. 5043. Dnia 13 wseśnia 1867 a zatem 9 dni po wstrzymaniu zawezwało starostwo Piotra Kwaśniewskiego i zastępcy konkurencyi drogi Bełsko-Jarosławskiej zażądali dalszego prowadzenia rozpoczętej budowy mostu. Piotr Kwaśniewski przystał na ich żądanie, zastrzegł atoli sobie do protokołu, że po ukończeniu budowy policzy straty, jakie z powodu wstrzymania poruczonej mu budowy wynikły, gdyż na razie obliczyć je nie mógł, utrzymuje dalej, iż przez tych 9 dni, w których budowa mostu przez starostwo wstrzymaną została, robotnicy opuścili go i udali się do przekopu Sanu, inni do budowy mostu pod Radymnem, drogi popsuły się, wskutek czego dowóz był utrudnionym, i materyał znacznie podrożał, wskutek tego miał do walczenia z wielu przeciwnościami, gdyż jak pisze żywioły sprzysięgły się przeciw niemu, bo burze i zamiecie śniegowe przeszkadzały mu w budowie, lecz wszystkie te przeciwności zwalczył i most w czasie jak był obowiązanym wybudował. Podczas budowy wzmiankowanego mostu przeszła droga Bełzko-Jarosławska pod zarząd Wydziału krajowego. Przy odebraniu mostu przez zastępców drogi konkurencyjnej Bełzko-Jarosławskiej policzył sobie Piotr Kwaśniewski straty z powodu wstrzymania budowy mostu przez c. k. starostwo w kwocie 9000 złr. Zastępcy konkurencyi przyznali mu 5000 złr. wynagrodzenia, wprawdzie powyższe twierdzenie Piotr Kwaśniewski niczem nie udowadnia ale odsyła tych, którzyby mu nie wierzyli do dotyczących się aktów. Z aktów, które Wydział krajowy posiadał w tej sprawie nie mogła się komisya przekonać o prawdziwości wszystkich twierdzeń podanych przez Piotra Kwaśniewskiego, cho-

ciaż są ślady, że między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym i panem Kwaśniewskim jakieś rokowania w tym względzie miały miejsce i to w roku 1872 i że przyznaną została jakaś część wynagrodzenia, która prawdopodobnie nie zadowoliła p. Kwaśniewskiego. Gdy jednak zdaje się komisyi, że wysoki Sejm nie jest kompetentnym do rozstrzygania sporów, które w większej części tyczą się c. k. Rządu, gdyż tenże ugodę potwierdzał konkurencyę stwarzał i pieniądze na budowę dróg i mostów do kasy rządowej ściągał, a droga ta dopiero przy ukończeniu budowy mostu przeszła pod zarząd Wydziału krajowego i że część tylko należytości za budowę mostu przyjął Wydział na fundusz krajowy, jak to z rokowań znajdujących się w aktach między Namiestnictwem a Wydziałem uwidocznionem jest, dlatego komisya petycyjna zważywszy te wyżej przytoczone powody wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Piotra Kwaśniewskiego odsyła się do Wydziału krajowego do urzędowania.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Gmina miasta Tarnowa podała petycyę do wys. Sejmu o uwolnienie jej od obowiązku utrzymywania drogi powiatowej w obrębie miasta położonej, jakoteż i utrzymywania drogi krajowej na tej przestrzeni — uskarżając się na wydział powiatowy tarnopolski, że orzeczeniem z dnia 8 września 1874 do L. 417 polecił gminie Tarnopolskiej czyli miastu, by część drogi powiatowej Tarnopolsko-Brodzkiej w obrębie miasta położonej niezwłocznie naprawiła i nadal tę część drogi powiatowej w dobrym stanie utrzymywała. Przeciw temu orzeczeniu Wydziału powiatowego podało miasto Tarnopol odwołanie do wys. Wydziału krajowego 14. Września 1874 do L. 3659. Wydział krajowy na odbytej radzie 5. Marca 1875 powołując się na ustawę nie uwzględnił odwołania się Zwierzchności gminnej miasta Tarnopola od orzeczenia Wydziału powiatowego, lecz wezwał ją do najspieszniejszego wykonania polecenia Wydziału powiatowego z dnia 8. Września 1874 dodając, że w r. 1876 utrzymanie drogi Brzeżany-Podwołoczyska także ciężyć będzie na gminie miasta Tarnopola, dodając, iż takie zastosowanie ustaw kopytkowych i w innych miastach istnieje.

Gmina miasta Tarnopola użalając się, jak mniema na niesłuszność powodów odrzucenia jej odwołania do Wydziału krajowego, powołuje się na świadectwo załączone od Zwierzchności gminnych miast Stanisławowa, Kołomyi i Tarnowa, gdzie takie zastosowanie ustaw kopytkowych nie istnieje i uprasza wys. Sejm krajowy, by raczył uwzględnić podaną petycyę, zniósł orzeczenie Wydziału krajowego i uwolnił nadal gminę miasta Tarnopola od utrzymywania drogi powiatowej, jak niemniej, by wys. Sejm nie dozwolił, ażeby utrzymywanie drogi krajowej na nią wtłoczone zostało. Komisya petycyjna po przejrzeniu w Wydziale krajowym aktów odnoszących się do tej sprawy, powzięła przekonanie, że petycya gminy miasta Tarnopola nie jest opartą na sprawiedliwych wywodach i że gmina miasta Tarnopola chciałaby się uwolnić od ciężarów które ponosić jest jej obowiązkiem — a przenieść tym sposobem na fundusz krajowy utrzymywanie dróg powiatowych i krajowych w obrębie miasta położonych. Ustawa z 16 Lutego 1873 o udzielenie gminie miasta Tarnopola prawa poboru kopytkowego opiewa, co następuje: „Gminie miasta Tarnopola nadaje się prawo na pobór opłaty kopytkowej przy wjeździe do miasta na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, pod warunkiem niepobierania targowego, przez czas trwania tej koncesyi, z obowiązkiem utrzymywania w dobrym stanie dróg i placów w obrębie miasta położonych.“ Podług osnowy tej ustawy żadna wątpliwość nie zachodzi, że gmina miasta Tarnopola przyjęła na siebie obowiązek utrzymywania dróg w obrębie miasta położonych, a więc dróg gminnych, powiatowych i krajowych; w petycyi swej gmina Tarnopolska oświadcza, że przez nadanie prawa pobierania kopytkowego ma roczny dochód 12.677 złr. reń. (który nazywa skromnym) ale straciła targowe, które wynosiło 4.000 złr. rocznie, pozostaje więc gminie 8677 złr. na utrzymanie powyższych dróg w obrębie miasta położonych, a wątpliwość wielka zachodzi, czy połowa tej sumy wydaną jest na utrzymywanie tych dróg — wiadomo jest również, że gmina miasta ma z propinacyi rocznego dochodu przeszło 40000 złr. a zatem ani Wydział powiatowy, ani krajowy nie miałby słusznych powodów uwzględnienia żądań miasta Tarnopola, ażeby go od obowiązku, przepisanego ustawą, uwolnić i na kraj wydatek ten nałożyć. Powołanie się gminy Tarnopolskiej na istniejący zwyczaj po innych mia-

stach i załączone w tej mierze świadectwa nie dowodzą, ażeby gmina Tarnopolska nie miała obowiązku utrzymywania dróg dlatego, że tamte miasta go nie mają. Ustawa osobna wydana dla gminy Tarnopolskiej ją obowiązuje, inne miasta mogą takiej ustawy nie posiadać, lub dotyczące Wydziały powiatowe swoich obwiązków nie wypełniać.

Zważywszy więc, że petycya gminy miasta Tarnopola jest nieuzasadnioną, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad petycyą miasta Tarnopola przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Następne posiedzenie Sejmu będzie w poniedziałek dnia 3. maja o 11. godzinie rano.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest (czyta):

Porządek dzienny 10. posiedzenia

6 sesyi, III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 3. maja 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiecie udzielenia inżynierom okręgowym cechy urzędników krajowych. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

2. Sprawozdania o petycyach.

Komisya propinacyjna odbędzie zaraz swoje posiedzenie, a o godzinie 7. wieczorem będzie miała drugie posiedzenie. Komisya kultury krajowej odbędzie również zaraz swoje posiedzenie.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. maja 1875.

Treść: Udzielenie urlopu posłowi Bukowskiemu. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie nadania inżynierom okręgowym charakteru urzędników krajowych. Przemówienie p. Erazma Wolańskiego i wniosek przejścia do porządku dziennego nad punktem 2 i 3 wniosków komisyi, tudzież wniosek samoistny tegoż posła w przedmiocie obmyślenia środków tańszego zarządu dróg krajowych. Przemówienia pp. Grocholskiego, Spławińskiego, Gniewosza, Golejewskiego, Władysława hr. Badeniego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Przyjęcie punktu pierwszego wniosków komisyi. — Przejście do porządku dziennego nad drugim i trzecim punktem oraz cofnięcie punktu czwartego po przemówieniach pp. Spławińskiego, Pietruskiego, Kowalskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego, hr. Wodzickiego, ks. Pawlikowa i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniach pp. Antoniewicza, Spławińskiego, ks. Pawlikowa, Pietruskiego i sprawozdawców.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi dziewiątego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

P. Bukowski uprasza o sześciotygodniowy urlop.

P. Sekretarz zechce odczytać prośbę.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Jaśnie Wielmożny Marszałku sejmowy!

Z powodu nader pilnych czynności w zawód mój wchodzących, tudzież przedsiewziąść mającej się podróży, upraszam o udzielenie mi sześciotygodniowego urlopu.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania kreślę się

z uszanowaniem

Dr. Rudolf Bukowski.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Bukowskiemu, zechce wstać (większość). Urlop udzielony.

Jest dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 2. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

92. Romankiewicz Julia przez p. Szymanowskiego o wsparcie na utrzymanie i edukacyę małoletnich dzieci pozostałych po Edwardzie Romankiewiczu, profesorze szkół gimnazyalnych.

93. Towarzystwo aptekarskie we Lwowie przez posła Hausnera w przedmiocie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na Wszechnicy lwowskiej.

95. Rzeszów Wydział powiatowy przez p. Jędrzejowicza o uznanie drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej za krajową.

95. Pilzno Wydział powiatowy przez posła hr. Reja przedstawia projekt do zmiany ustawy drogowej.

96. Hammermüller Leonarda, ksieni zakonu panien Benedyktynek w Przemyślu przez posła Waygarta o pożyczkę bezprocentową 8000 złr. w. a., spłacalnej w 16 ratach na rozszerzenie budynku szkolnego.

97. Wyszatyce gmina przez p. Grocholskiego o przyspieszenie wykupna mesznego, skupczyzny i innych danin kościelnych.

98. Rudki Wydział powiatowy przez p. Grossa o uwolnienie od podatku płac urzędniczych niżej 1000 złr. pobieranych.

99. Tenże Wydział powiatowy przez p. Grossa o rozszerzenie praw delegatów Rad powiatowych zasiadających przy komisyach asenterunkowych.

100. Nauczyciele szkół ludowych w Podgórzu przez p. Chełmeckiego, proszą o policzenie szkół w Podgórzu do klasy Iszej.

101. Seredyńska Luzanna wdowa po inspektorze szkół w Krakowie przez p. Rydzowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej.

102. Gmina i obszar dworski w Krynicy przez p. Rydzowskiego o uznanie drogi powiatowej z Muszyny do Krynicy za krajową, tudzież wybudowanie dwóch mostów na rzece Muszynce.

103. Parchacz gmina przez p. Madejskiego o zezwolenie na pobór myta mostowego na rzece Racie.

104. Krosno Wydział powiatowy przez p. Józefa Jasińskiego o wyjednanie najwyższej sankcyi dla uchwalonej zeszłego roku ustawy wodnej.

105. Tenże Wydział powiatowy przez p. Józefa Jasińskiego w przedmiocie uregulowania taryf kolejowych.

106. Gminy Chodnowice, Chraplice, Boratycze i Popowice o przyłączenie ich do c. k. Sądu w Przemyślu.

107. Lisko Wydział powiatowy przez p. Skrzyńskiego o uznanie drogi powiatowej Baligrodzkiej za drogę krajową.

108. Towarzystwo Proświta we Lwowie przez p. Kaczałę o subwencyę 3000 złr. na rok 1876.

109. Uczniowie c. k. uniwersytetu Lwowskiego przez posła Czerkawskiego o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby petycja Wydziału powiatowego w Krośnie w przedmiocie uregulowania taryf kolejowych odesłaną była do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Wnoszę, aby petycya l. 101. Seredyńskiej Zuzanny o podwyższenie pensyi wdowiej odesłaną była do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Rydzowski. Następnie proszę, aby petycya l. 102 gminy i obszaru dworskiego w Krynicy o uznanie drogi powiatowej z Muszyny do Krynicy za krajową, tudzież wybudowanie dwóch mostów na rzece Muszynce odesłaną została do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Wnoszę, aby petycya gminy Parchacz o udzielenie prawa do poboru myta mostowego na drodze tamecznej, była odesłaną do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Proszę, aby petycya uczniów uniwersytetu o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej odesłaną została do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wnoszę, aby petycya l. 96 konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu o pożyczkę bezprocentową i spłacalną w 16. ratach na rozszerzenie budynku szkolnego, odesłano do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Proszę, aby petycya wydziału powiatowego Rzeszowskiego o uznanie drogi Boguchwalsko-Strzyżowskiej za krajową, była odesłana do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Imieniem komisyi petycyjnej upraszam, aby petycya l. 198 o przyłączenie powiatu Bóbreckiego pod względem spraw karnych do okręgu trybunału I. instancyi we Lwowie, odesłaną została do komisyi prawniczej, ponieważ ta komisya zajmuje się sprawą trybunałów pierwszej instancyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Również upraszam o przekazanie petycyi l. 204 głównego Zarządu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o zmianę art. 12. tytułu II. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873 r. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych komisyi edukacyjnej

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Reszta petycyj będzie udzieloną komisyi petycyjnej.

P hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Na posiedzeniu dnia 20. kwietnia przekazane zostało komisyi budżetowej przedłożenie rządowe w sprawie objęcia zakładów przymusowej pracy (poprawy) w zarząd państwa. Zastanowiwszy się nad tem przedłożeniem, przyszła komisya budżetowa do przekonania, że przedmiot ten jest czysto administracyjnej natury i nie ma żadnego związku z budżetem. Przeto upraszamy, aby wys. Izba dozwoliła przekazać ten przedmiot komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie Wydziału krajowego względem ustalenia posad siedmiu inżynierów okręgowych i przyznania im praw stałych urzędników krajowych. **Ob. Al. LVI.**

Sprawozd. P. Chrzanowski.

Sprawozd. P. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość.

(Głosy: nie ma większości). Więc proszę jeszcze raz. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca P. Chrzanowski. Przeczytam więc tylko wnioski komisyi (czyta):

Przedstawiwszy w ten sposób sprawę przekazaną do jej zbadania, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Ustalenie posad inżynierów okręgowych i całej służby przy drogach krajowych odracza się na teraz.

II. Płaca roczna czterech inżynierów okręgowych pobierających obecnie po 1500 złr. podwyższa się do 1600 złr. płaca zaś trzech inżynierów okręgowych pobierających po 1200 złr. podwyższa się do 1300 złr.

III. Wydział krajowy zostaje upoważnionym przyznawać inżynierowi okręgowemu dodatek 200 złr. do płacy rocznej za każde pięciolecie, przez które nieprzerwanie a gorliwie obowiązki swoje pełnił, a żadnego awansu nie otrzymał.

IV. Zamiast dyet i kosztów podróży pobierać będą ci siedmiu inżynierowie okręgowi, za obowiązkowe objazdy we własnym okręgu, ryczałtowe wynagrodzenie roczne, którego wysokość oznaczać będzie Wydział krajowy dla każdego okręgu w stosunku odpowiednim, nie przekraczając atoli ogólnego wydatku rocznego w sumie 3500 złr. w. a.

Co do ostatniego ustępu, zwracam uwagę, że ten IV. wniosek wejść ma w miejsce dotychczas obowiązującej uchwały sejmowej, mocą której każdy inżynier okręgowy otrzymywał na dyety i koszta podróży przy obowiązkowym objeździe dróg, ryczałtową kwotę 500 złr.; otóż komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, proponuję, aby wys. Sejm sumę 3500 złr., którą wynoszą one ryczałtowe kwoty 7. inżynierom dawane, oddał pod rozporządzenie Wydziału krajowego, a ten będzie z niej wyznaczał inżynierom okręgowym ryczałtowe wynagrodzenie za objazdy, niejednakowe ale odpowiednie rozległości każdego okręgu, a raczej długości dróg, które każdy nich ma objeżdżać.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Er. Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Petycya inżynierów okręgowych opiera się na słusznej podstawie. Jeżeli bowiem Inżynierowie w Wydziale krajowym są systemizowani, toż samo i do okręgowych może być zastosowanem, z uwagi jednak, że konstytucya i autonomia nasza nie jest jeszcze usystemizowaną i że wskutek ciągłych ataków i pogwałceń w najbliższej przyszłości może dojść do zera, lub jeżeli nie do zera, to przynajmniej do tego stanu, do jakiego dochodzi dziś prawo propinacyi, że pozostanie tytułem bez korzyści; z uwagi, że jeżeli chcemy mieć porządek, bezpieczeństwo publiczne i korzyści z autonomii, musi nastąpić radykalna zmiana ustawy gminnej, ustawy o reprezentacyi powiatowej a w naturalnej konsekwencyi i Wydziału krajowego, co jest życzeniem ogólnem kraju, gdyż w obecnym ustroju rozwój jest niemożebnym; — z powyższych względów sądze, że wobec nieusystemizowania naszej autonomii nie jest wskazanem systemizowanie urzędników. Takie systemizowanie mogłoby utrudnić reformę tem bardziej w oddziale drogowym i technicznym, gdzie Wydział krajowy od tylu lat nalega na reformę i corocznie przedkłada Sejmowi projekta reformy ustawy drogowej, która jeżeli ma ma być ułożona z korzyścią dla kraju, nie może dotyczyć tylko dróg powiatowych i gminnych, ale musi dotknąć również i dróg krajowych; z tych względów co do pierwszego punktu nie mogę jak tylko popierać wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego.

Przechodzę do drugiego punktu a mianowicie podwyższenia płacy z 1500 złr. na 1600 złr. Istotnie podwyższenie to jest mało znaczące, bo zaledwie wynosi 700 złr., jednakże takiemi małemi datkami tworzą się tak wielkie sumy i doszliśmy do tego, że p. Minister spraw wewnętrznych zwraca naszę uwagę, iż tak przeciążamy kraj podatkami, że dalej ustanie siła podatkująca, co w sprawozdaniu jest umieszczonem. Otóż sumka do sum-

ki robi tak wielką sumę iż, potem nie wiedzieć, jak temu podołać. Powtóre etat drogowy, o którym tu właśnie mowa jak mnie się zdaje, jest zanadto kosztowny; koszta bowiem zarządu dróg krajowych na jednę milę przeciętnie w całym kraju wynoszą 575 złr. co na sam zarząd jest trochę za wiele. Od czasu odebrania w zarząd autonomiczny dróg krajowych przybyło zaledwie mil 17 przypuśćmy 20 kilka mil, jak pan referent utrzymuje. Otóż powiększenie kosztów zarządu do ilości dróg, które przybyły nie zostaje w żadnym stosunku. W 1872 r. administracya kosztowała 80,000 złr. w 1873 r. 100.000 złr., a w 1874. preliminowano 115,000 złr., koszta zarządu dróg zwiększyły się prawie w dwójnasób, drogi zaś wtym stosunku nie przybyły. Otóż panowie oszczędność wprowadzić należy, bo prawdopodobnie będziemi musieli w niektórych pozycyach wyższe sumy uchwalać, nie możebnem jest wszystko obcinać, oszczędności więc należy zaprowadzać tam, gdzie zaprowadzone być mogą. Podług mego zdania tam gdzie zarząd na jedną milę kosztuje 575 złr. to tę rubrykę można uszczuplić. Może mi kto zarzucić, że to napotka na trudności w przeprowadzeniu. Mnie się zaś zdaje że w tem nie przedstawia się wiele trudności, bo jeżeli weźmiemy preliminarz z 1872 r. ile tam było urzędników technicznych i t. d. a administracya wynosiła 80.000 złr, więc można się do tego zastosować a nawet i kilka tysięcy dodać więcej ze względu na te kilkanaście mil, które przybyło a jeszcze znaczna suma się oszczędzi. Powtóre, zdaje mi się, że mamy za wiele inżynierów, albowiem kilku jest przydzielonych do pojedynczych dróg pod nazwą tymczasowo pełniących obowiązki inżyniera. Tam inżynierów konduktorowie i dróżnicy mogą łatwo zastąpić. Jeszcze jednę okoliczność muszę podnieść. Przed 14 dniami Poseł Gniewosz jako członek komisyi dla zbadania czynności Wydziału i ja jako członek komisyi drogowej zażądaliśmy wykazu, jak sumę Sejm przez lat 9 uchwalał na drogi, na administracyę a wiele z tego wydał; do dziś dnia nie otrzymaliśmy tych wykazów. Możnaby więc zastosować przysłowie: „gdzie wielu kucharzy tam zupa przesolona.“ A zatem niepodwyższenie ale redukcya jest wskazaną, pozwolę więc sobie postawić do 2. i 3go ustępu następujący wniosek, czyta:

Nad punktem 2 i 3 wnoszę przejście do porządku dziennego, natomiast poleca się komisyi administracyjnej, aby w celu zmniejszenia kosztów w zarządzie dróg krajowych wypracowała odpowiednie wnioski i te jeszcze tej kadencyi wys. Sejmowi przedłożyć raczyła.

J. E. hr Marszałek. Podam wniosek p. Wolańskiego do poparcia.

Sekr. p. Badeni (czyta) wniosek p. Wolańskiego.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartym.

P. hr. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski Tylko co do 3. poprawki pozwalam sobie zabrać głos jako zastępca przewodniczącego w komisyi administracyjnej. Komisya administracyjna ma tyle przekazanych sobie przez wysoką Izbę przedmiotów, że temu zadaniu stanowczo nie byłaby w stanie zadość uczynić.

P. Spławiński Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. p. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się podobnież z pierwszym ustępem wniosku komisyi budżetowej bo słusznie wstrzymuje się systemizowanie i ustalenie posad inżynierów okręgowych, gdyż nawet podobno istnieje myśl, żeby wszystkie drogi krajowe przemienić na powiatowe. Kto wie, gdyby podobny wniosek przeszedł, w jakim położeniu byliby inżynierowie, i czy nie zostaliby zawiedzionymi wobec mającej się uchwalić ustawy drogowej.

Zgadzam się także z wnioskiem p. Wolańskiego co do drugiego i trzeciego ustępu, jednakże nie z tych samych powodów i z wyjątkiem odrębnego wniosku tegoż p. posła, t. j. aby komisya administracyjna zaproponowała jakieś zmiany w administracyi drogowej. Wątpię bowiem, czy komisya administracyjna byłaby w stanie, zwłaszcza w tym roku, coś zrobić w tym względzie.

Nie zgadzam się z drugim i trzecim ustępem wniosku komisyi tylko z przejściem w tej mierze do porządku dziennego, choć nie dla motywów podanych przez p. Wolańskiego, bo mnie się zdaje, że inżynierowi okręgowi, którzy pełnią służbę, nie są winni, że koszta utrzymania drogi wynoszą 500 złr. i więcej, więc odbijać na nich te 500 złr. byłoby niesłusznością. Gdyby nawet zarząd był tak

zły, o czem nie wiem, to sądzę, że niewłaściwem byłoby na nich oszczędności w tym kierunku robić, jeżeli sumiennie obowiązki swe pełnią. Sądzę jednakże, że jeżeli komisya budżetowa wstrzymuje ustalenie posad inżynierów okręgowych, to nie ma najmniejszego powodu, podwyższać im płacy i dodawać kwot za pięciolecia. Należałoby i z tem postanowieniem wstrzymać się aż do tego czasu, kiedy posady będą ustalone, a wtedy będą ustalone płace tych urzędników i przyznane im będą te prawa, jakie przyznane są urzędnikom Wydziału krajowego.

Nie widzę, dlaczego płaca roczna ma być podwyższona z 1200 na 1300 a z 1500 na 1600 złr., i chociażby to było nie wielkie podwyższenie, jednakże mojem zdaniem podwyżka ta niczem nie jest usprawiedliwioną. Komisya budżetowa powiada wprawdzie, że ci inżynierowi mają tam dość do czynienia, że urzędnicy konceptowi w Wydziale krajowym więcej pobierają niż oni, nawet asystenci i inżynierowi rządowi. Może to być, ale co się tyczy inżynierów rządowych muszę zauważyć, że ci należą do 9tej klasy, a 9ta klasa pobiera początkowo 1100, po 5 latach 1200, a dopiero potem 1300 złr., nie pobierają zaś jak komisya budżetowa powiada 1400 i 1800 złr.; mają prócz tego dodatek aktywalny, który im w pensyę nie bywa wliczanym. Nie należy jednak przepominać, że nim ktoś zostanie inżynierem rządowym, długie lata musi służyć, a tu te posady są pierwsze. Człowiek, który ukończył szkołę techniczą, czy co innego, dostaje się od razu na posadę i otrzymuje jako płacę na tej pierwszej posadzie 1200 złr. Mnie się zdaje, że to jest suma wystarczająca, osobliwie przy posadzie prowizorycznej. Zakres działania tych inżynierów okręgowych nie może iść w żadne porównanie z zakresem działania np. inżynierów rządowych. To samo i co do kwalifikacyi; inżynierowi okręgowi nie składają żadnych egzaminów, tylko jak powiadam, wprost wyszedłszy ze szkół obejmują posadę; tymczasem inżynierowie rządowi muszą przechodzić praktykanturę, asystenturę, i t. d. i zdawać egzamin rządowy, zanim otrzymają płacę 1100 złr. Mają prócz tego inżynierowie rządowi dochody z komisyi, ale na to i u nas dotąd były wyznaczone kwoty 500 złr. Sądzę, że inżynierowi okręgowi nie są pokrzywdzeni wobec innych urzędników Wydziału krajowego, a to dlatego, ponieważ posady tych urzędników, jak n. p. asystentów Wydziału krajowego są ustalone, są stałe, a te są tylko prowizoryczne. Prócz tego urzędnicy Wydziału krajowego mieszkają we Lwowie, a ci w małej mieścinie lub na wsi, gdzie i mieszkanie i żywność jest tańsza. Drożyzną teraźniejszą, o której mówią, także nie da się ten dodatek usprawiedliwić, dlatego, że tego roku drożyzna się zmniejszyła. Więc nie można w tym roku powiedzieć, aby było koniecznie potrzebnem, inżynierom okręgowym podnosić ich pensyę.

Ponieważ więc wydatek 700 złr., chociaż nie wielki, w sprawozdaniu komisyi budżetowej nie znajduje swego usprawiedliwienia, a my wobec stosunków naszych finansowych nie powinniśmy robić nieusprawiedliwionych wydatków, dla tego przystępuję do wniosku p. Wolańskiego, aby nad tym ustępem wniosku przejść do porządku dziennego.

Co się tyczy ustępu 3go, sądzę, że i ten nie jest usprawiedliwiony. Najpierw sprzeciwia on się ustawie, którą Sejm co do urzędników uchwalił. Ustawa ta przyznaje tylko urzędnikom stałym, nie zaś i prowizorycznym pięciolecie. Zrobiłby się przez przyjęcie trzeciego ustępu niepotrzebnie zupełnie wyjątek w ustawie ogólnej. Powtóre, jak w sprawozdaniu swojem komisya budżetowa powiada, nie ma takich nawet okręgowych inżynierów, którzyby dłuższy czas służyli i mieli jakąś pretensyę do pięciolecia lub emerytury; więc zdaje się, że ten ustęp nie byłby nawet praktyczny, bo nie wszedłby w zastosowanie. Jeżeli kiedyś przyjdzie do systemizowania tych posad inżynierów okręgowych, wtedy nie tylko będzie im wliczony dodatek służby lecz czas, który na prowizoryum przepędzili także będzie im policzony do pięciolecia, i wtedy będą mogli je otrzymać. Żadna ustawa prowizoryczna nie przyznaje urzędnikom pięciolecia. Ja też nie widzę najmniejszej potrzeby, dlaczego ma Wydział krajowy być upoważnionym do przyznawania pięciolecia inżynierom okręgowym. Jeżeli Wydział krajowy widzi, że jeden lub drugi pełni gorliwie swoją służbę i zasługuje na remuneracyą, może z funduszu dyspozycyjnego udzielić wynagrodzenie.

Z tych powodów jestem tego zdania, co p. Wolański, aby nad drugim i trzecim ustępem wniosku komisyi budżetowej przejść do porządku dziennego. Skończyłem.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli głos zabieram, to moje

uwagę więcej zwrócę przeciwko motywom wniosku komisyi budżetowej. Wprawdzie wysoka Izba uchwalając podane wnioski nie bierze zarazem na siebie odpowiedzialności za motywa, i zupełnie tych motywów w sprawozdaniu zawartych nie można brać za stanowcze orzeczenie wysokiej Izby i sądzić, że te motywa są słuszne i uzasadnione; jednak praktyka poucza, że często na podobne motywa komisyi albo Wydziału krajowego daleko większy nacisk się kładzie niż z natury rzeczy być powinien, bo te motywa stanowią pewien prejudykat. Otóż spotykam się w sprawozdaniu Wydziału krajowego z twierdzeniem, że żądanie petentów jest oparte na sprawiedliwości; to samo utrzymuje Wydział krajowy, jako też i petenci. Przeto w konsekwencyi idąc, możnaby myśleć, że dotychczasowy stan nie odpowiada zasadom sprawiedliwości i Izba wyrządziła niesprawiedliwość. Przeciw temu muszę wystąpić. Sprawiedliwość jest absolutnem pojęciem. Gdzie postawiono jaką zasadę, pewien obowiązek, tam musi być wszystkim do dalszego działania wolność pozostawiona. Otóż prawo emerytury nie jest z natury rzeczy wynikiem stosunku służbowego, albowie mamy nietylko w prywatnych stosunkach ale i w publicznych zakładach, nawet i w państwie dowód, że zasada emerytury nie jest wynikiem kontraktu służbowego. Nie będę wchodził w korzyści albo niekorzyści połączenia emerytury ze stosunkiem służbowym; ale sądzę, że każde ciało samoistne organizujące się ma prawo oznaczenia warunków, pod któremi wchodzi się w stosunek służbowy. Zatem jeżeli nie postanowiło takich warunków, że będzie miało obowiązek nadawania emerytury i innych danin, to zostaje w swojem prawie i nie narusza zasady sprawiedliwości, zwłaszcza, że i druga strona na to przystała i może się tylko domagać tego, co było przedmiotem rokowań i kontraktu. Nawet muszę nadmienić, że w komisyi, która wypracowała regulamin etatowy dla Wydziału krajowego kwestya, czy ma być zaprowadzona emerytura, była przedmiotem ścisłej rozprawy i właśnie stosunek blisko nas obchodzący, który był dawniej w rzeczypospolitej krakowskiej, gdzie nie było emerytury z obowiązku państwowego, tylko były osobne sumy będące własnością tych urzędników, był powodem bliższych rozpraw. Jednakże uznano, że wobec powszechnych zapatrywań trudno zerwać z systemem raz przyjętym. Porównanie stosunków urzędników krajowych z urzędnikami rządowymi i zasadami pragmatyki państwowej uważam za niekonsekwentnie przeprowadzone; albowiem urzędnicy rządowi nie są urzędnikami rządowymi, tylko urzędnikami państwowymi, są płatni z kas państwowych i ci przyczyniają się do tworzenia funduszu na emerytury, który prawo im przyznaje, albowiem państwo robi kontrakt z urzędnikami wprawdzie nie w sposób prywatny, ale zawsze jest to stosunek kontraktowy, i powiada: za tę i za tę czynność dostaniesz takie i takie wynagrodzenie, i ten sam kontrakujący, państwo, odciąga potem część płacy urzędnikowi, bo płaca jego podlega podatkowi dochodowemu, ostemplowaniu i innym opłatom. Ten stosunek nie jest taki jaki zachodzi w służbie krajowej, nawet nie istnieje on po takich zakładach, jak koleje żelazne, jak banki, które także przyczyniają się do ustalenia przyszłości urzędników ale i urzędnicy do tego przyczyniają się w części. Więc to porównanie nie jest według mego wyobrażenia należyte.

Co się tyczy specyalnego porównania pomiędzy inżynierami państwowymi a inżynierami okręgowymi, znowu sądzę, że to porównanie nie jest odpowiednie, albowiem inżynier okręgowy państwowy jest urzędnikiem w całem słowa tego znaczeniu technicznym, do porady, do pomocy władzy, której jest przydzielony, nie jest on wyłącznie urzędnikiem drogowym. Ma wprawdzie obowiązek nadzorowania dróg, i tutaj właśnie powołanie się komisyi, że lepiej są postawieni urzędnicy Wydziału krajowego, nie dopisuje; bo za nadzór dróg państwowych inżynier pobiera pauszale 35 złr. za każdą milę i jest obowiązany za te 35 złr. najmniej dwa razy co miesiąc swój okręg odwiedzać i komisye odbywać, więc i tam także jest pauszale i to dwa razy tak wysokie.

Dalej inżynier rządowy ma obowiązek nadzorowania wszystkich gmachów publicznych z państwowych funduszów wybudowanych, ma być doradcą technicznym w sprawach wszystkich technicznych, co się tyczy policyi budowy, co się tyczy policyi wodnej, ma także pod sobą próby kotłów, jest także uczestnikiem przy komisyach kolejowych, ma zatrudnienia, które wynikają z całego pojęcia technicznego doradcy. Przy takich obowiązkach uważam, że płaca jego zupełnie nie odpowiada płacy, którą pobierają tymczasowi inżynierowie Wydziału krajowego, bo ich czynność w trzeciej części odpowiada czynności tamtych, gdyż tylko się ogranicza do dróg.

Więc co do tych stosunków uważam, że powołanie się na inżynierów państwowych zupełnie nie może popierać wniosku komisyi budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Co do pierwszego wniosku komisyi budżetowej, z nim zgadzam się. Rzeczywiście jest to najważniejszy powód, że okręgowi inżynierowie nie mogą być systemizowani, bo nie wiemy, jaka będzie przez Wys. Sejm uchwalona ustawa drogowa.

Już od wielu lat jest mniemanie między posłami, że trzeba koniecznie zdecentralizować działalność bióra technicznego w Wydziale krajowym. Sami żądamy, aby nas centralizacya w Radzie państwa nie tak bardzo krępowała pod względem politycznym a przy drogach zaprowadziliśmy centralizacyę tak dosadną, że wydziały powiatowe żadnej samodzielności nie mają, są poniekąd tylko kasyerami Wydziału krajowego. Przy teraźniejszych stosunkach koleje zastąpiły drogi krajowe, a dla podniesienia handlu i przemysłu trzeba zapewnić komunikacyę do dworców przy kolejach, drogi krajowe są teraz już niewłaściwie nazwane, zajmują one miejsce drugorzędne dróg powiatowych, i na takie przejść powinny, administracya zaś na rady powiatowe.

Ale jest i drugi powód dla mnie bardzo ważny, który mnie odstrasza od popierania wniosku Wydziału krajowego systemizowania inżynierów okręgowych, a ten jest, że techniczne bióro centralne jest systemizowane przy Wydziale krajowym a zauważyłem, że to bióro ma chęć wielką zaprowadzenia autonomii technicznej w naszym kraju obok autonomii krajowej przy drogach krajowych.

Gdybyśmy jeszcze i posady inżynierów okręgowych systemizowali, toby się ta chęć jeszcze wzmogła. Czyli referent Wydziału krajowego mógłby temu czoło stawić, o tem powątpiewam, wnioskując z precedensów, gdyż te zachcianki poniekąd się wkorzeniły pod dawniejszą administracyą byłych referentów drogowych w Wydziale krajowym. Otóż taka autonomia bióra technicznego, którąby się z tego wywiązała, prowadziłaby do podobnych wynikłości jak się to działo pod biurokracyą absolutnego rządu austryackiego, że, aby się dowiedzieć, czy organy dobrze kalikują, lub nie, trzeba było decycyi inżyniera, bo nikt nie był uprawnionym chociażby organy najfałszywsze tony wydawały, osądzić i żądać, żeby je naprawiono, jeżeli inżynierowi rządowemu, który najczęściej z muzykalnemi instrumentami nawet nie był obznajomiony, podobało się zrobić relacyę do rządu, że organy znajdują się w dobrym stanie. Tak samo byłoby i przy drogach krajowych jeżelibyśmy dozwolili rozwinąć się takiej autonomji technicznej, natenczas ani wydziały powiatowe, ani delegaci lub inspektorowie nie mieliby głosu przy konserwacyi dróg krajowych lecz coby inżynier okręgowy zarządził, choćby kamień na drogę był biały jak wapno i za najmniejszą wilgocią rozkładał się, uważanym by być musiał za najlepszy, a drogą dochodzenia żadne nadużycie nie mogłoby być przez Wydział krajowy skarcone, boby się kończyło wszystko na długiej pisaninie, a osądzenie czynności jednego inżyniera byłoby poruczone osądzeniu drugiego inżyniera, któreby może nie zawsze bezstronnie wypadło.

Dlatego jestem przeciwny systemizowaniu posad inżynierów okręgowych.

Co do drugiego punktu, mianowicie co do podwyższenia płac tychże inżynierów, zdaje mi się, że komisya nie uzasadniła należycie swego wniosku. Komisya bowiem oświadcza w swojem sprawozdaniu, że płaca jest za niska. Mnie się zdaje, że jeżeli inżynier pobiera 1500 złr. i dodatek jako dyety roczny w ilości 500 złr. to nie jest tak skromne wynagrodzenie, aby je trzeba podwyższać, tem bardziej, że kraj tak znaczne dodatki płaci do podatków, któremi jest nad możność płacenia obciążony.

Sprzeciwiam się dlatego podwyższeniu placy inżynierom okręgowym, że chciałbym abyśmy już raz mieli normalny stan budżetu. Jeżeli Wydział krajowy widzi, że który inżynier nietylko swoją powinność pełni, ale i nad swoję powinność pracuje dla kraju, to Wydział krajowy jest przez Sejm upoważniony wyznaczyć mu remuneracyę za zasługi nad powinność położone; ale jeżelibyśmy podwyższali płacę inżynierów okręgowych, to logicznie czyniąc musielibyśmy na przyszłej kadencyi podwyższyć płacę 35 konduktorów i 210 drożników. Albowiem tamtego roku podnieśliśmy płacę asystentów, tego roku już żąda Wydział krajowy na tej podstawie podwyższenia płacy inżynierów.

Z tego powodu nie zgadzam się na te trzy ustępy wniosku komisyi budżetowej. Zresztą jak powiedziałem, sprzeciwiam się dlatego każdej podwyżce, jakakolwiekbądź będzie postawiona, bo jestem za tem, abyśmy normalny stan budżetu utrzymywali i przyszli po kilkunastu latach do tego porządku w budżecie, zastosowując wydatki do możliwego przychodu.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Powody przemawiające za stabilizacyą inżynierów zawarte są we właściwem sprawozdaniu Wydziału krajowego, a po części także i w sprawozdaniu komisyi. Obok względów osobistych — humanitarnych szło Wydziałowi krajowemu głównie o to, że uważał za pożyteczne, ażeby inżynierowie okręgowi rekrutować się mogli z asystentów technicznych Wydziału krajowego, jako już dokładnie z tokiem spraw obeznanych.

Ci asystenci techniczni z woli Sejmu już są stabilizowani — wątpić zatem należy, ażali który z nich pokusi się kompetować o posadę inżyniera drogowego niestabilizowanego, przezco Wydział krajowy utraciłby nadzieję uzyskania na te posady zastępu urzędników już wypróbowanych. Komisya też nie zaprzecza powodów przez Wydział krajowy przedłożonych, mimo to jednak uważa, że stabilizacya inżynierów nie byłaby na czasie, a jako główny motyw do tego podaje bliską zmianę ustawy drogowej, a zatem i zmianę w organizacyi władz zarządzających. Ja jednak mniemam, że ewentualność taka nie jest bliską ziszczenia. Zarząd majątkiem krajowym i zarząd zakładami krajowemi a więc i zarząd drogami krajowemi nie samą tylko ustawą drogową jest Wydziałowi kraj. zastrzeżony. Prawdopodobnie przypuszczenie o bliskiej takiej zmianie w organizmie władz zarządzających powstało w łonie komisyi pod wrażeniem spowodowanem ogłoszeniem pewnych cyfr o koszcie zarządu dróg krajowych. Kiedy jednak te główne podstawy rachunkowości uznane jeszcze za czasów Pitagorasa i Archimedesa, mianowicie: adycya i snbstrakcya poczynają znowu przychodzić do znaczenia, które chwilowo utraciły, to ja myślę, że i ta ewentualność nie tak prędko jeszcze na inżynierów okręgowych spadnie. Więcej nad tą rzeczą dziś rozwodzić się nie będę, bo nie po temu pora; może zdarzy się jeszcze sposobność pomówienia o tej rzeczy obszerniej. Na dziś chciałem tylko skonstatować, że nie mam powodu do odstąpienia od wniosku Wydziału krajowego. Mimo to jednak nie zaprzeczam, że wnioski komisyi znaczną przynoszą ulgę w losie inżynierów okręgowych.

Nie wątpię też, że oni wdzięcznie uznając okazaną im życzliwość i troskliwość o ich byt materyalny, starać się będą nawzajem pracą i gorliwością odsłużyć krajowi doznawane względy. Do wyrażenia tej nadziei czuję się być tem więcej uprawnionym, że przez czas urzędowania mego nabyłem osobistego przekonania — co miło mi, że mogę wobec reprezentacyi krajowej publicznie objawić — iż ci panowie służą krajowi poczciwie. Zdaje mi się, że gdyby oni tu byli obecni, to przyznaliby że bawienie się z nimi w komplementa, nie jest właściwie moją najsłabszą stroną. Mam zatem podstawę do przypuszczenia, że i na przyszłość poczciwie krajowi służyć będą. Wprawdzie podniesiono tu zarzuty zaprzeczające usprawiedliwienia podwyższeniu pensyi okręgowym inżynierom, podwyższenie to jednak nie Wydział krajowy proponował. Chociaż zatem co do mnie zupełnie z takiem podwyższeniem się zgadzam, nie będę usprawiedliwiał tego podwyższenia i pozostawiam to sprawozdawcy komisyi, od której wniosek odpowiedni wyszedł.

Szanowny poseł czortkowski obliczył, że zarząd każdej mili drogi kosztuje 575 złr. Przyznaję, że nie obliczałem, ile zarząd ten na milę kosztował i nie jestem w stanie ani tej okoliczności potwierdzić ani jej zaprzeczyć. Jeżeli jednak prawdę mam wyznać, to nie mam szczególnego powodu do zaufania w obliczenie szanownego posła czortkowskiego.

(P. Erazm Wolański. Proszę o głos.)

Mogę przytem dziś już oznajmić, że administracja dróg krajowych kosztuje mniej znacznie jak administracya dróg rządowych. Zarzucono także, że są pewne posady inżynierów, które mogłyby być zastąpione przez konduktorów. Czy tak jest, nie wiem. Prawdopodobnie jednak, jeżeli Wydział krajowy inaczej proponował, musiał inne o tej rzeczy mieć przekonanie — to jednak mogę powiedzieć, że niema ani jednej posady, któraby nie była budżetem przyzwolona przez wysoką Izbę. Powiedział także sz. poseł, iż zażądał wykazu jakiegoś, którego dotąd nie otrzymał. Odemnie żadnego wykazu nie zażądał, gdyby zaś to uczynił, to o ile istniejąca w tej mierze instrukcja wkłada na mnie obowiązek, gotów jestem z niego się wywiązać. Ponieważ jednak pod względem rozmiaru tego obowiązku istnieją pewne wątpliwości, zdaje mi się, że będzie rzeczą pożyteczną, jeżeli odnośny ustęp §. 34. uchwalonej przez Sejm instrukcyi dla Wydziału krajowego odczytam (czyta):

„Posłowie sejmowi mają prawo przeglądać protokoły posiedzeń i inne akta Wydziału za porozumieniem z naczelnikiem dotyczącego departamentu.“ Do mnie jako naczelnika departamentu żadne takie

żądanie—przynajmniej w tej formie—nie doszło, a gdyby nawet doszło, to w granicach obowiązkuna mnie włożonego instrukcją w każdym razie gotów jestem obowiązkowi temu zadość uczynić.

Szanowny poseł sanocki zarzucił sprawozdaniu Wydziału krajowego, jakoby wysokiej Izbie podsuwało zarzut niesprawiedliwości. Wprawdzie było tam podniesionem, że zdaniem Wydziału krajowego może niema jeszcze bezwzględnej równości z jednej strony między obowiązkami włożonemi na pewnych urzędników i kwalifikacją potrzebną do wypełnienia tych obowiązków, a z drugiej strony przyznanemi im nawzajem emolumentami, a między emolumentami już przyznanymi za obowiązki podobne i kwalifikację podobną.

Wydział krajowy chciał tylko tę okoliczność podnieść i chciał dać wysokiej Izbie sposobność do wyrównania tego, co sądził, że nie jest sprawiedliwem. Jednakże bynajmniej zarzutu wysokiej Izbie nie mógł zrobić, bo wiedział, że nawet Pan Bóg w jednym dniu świata nie stworzył lecz w dniach sześciu, chciał podać tylko sposób, ażeby kiedy czas na to jest stosowny, wyrównanie to nastąpić mogło.

Powiedział także szanowny poseł, że inżynierowie rządowi mają różnorodne obowiązki, a inżynierowie okręgowi tylko obowiązki co do dróg krajowych.

Myli się sz. poseł; mają oni więcej obowiązków niż względem dróg: mamy gmachy krajowe, zakłady krajowe, instytucje różne i po największej części wszystkiego dozorują ci sami inżynierowie. Mianowicie w Krakowie, gdzie bardzo znaczne wykonywują się budowy około gmachu szpitalnego jest jeden tylko inżynier okręgowy, który tem jest zajęty, ten sam, który ma sobie przydzielone drogi w powiecie Krakowskim.

Szanowny poseł kołomyjski wierny raz przyjętej zasadzie oszczędności nie łaskaw był równie i dla inżynierów okręgowych. Nie dziwię się temu, bo tam gdzie nikt i nic łaski nie znajdzie, mogli i inżynierowi okręgowi nie znaleść tej łaski. Czy weterynarz, czy położnica, czy inżynier, wszystko jedno — co na placu to nieprzyjaciel. (Wesołość.) Wspomniał tu jeszcze sz. poseł o jakiejś autonomji technicznej. Mogę szanownego posła zaspokoić, że chociażby nawet rzeczywiście u któregokolwiek z podwładnych mi organów służby technicznej istniała jakaś aspiracja do rzeczypospolitej technicznej czy autonomji technicznej, to jak długo odpowiedzialność za zarząd na moich barkach (poprawiając się) na barkach Wydziału krajowego ciężyć będzie, aspiracyę taką we właściwych karbach utrzymać zechce, i da Bóg utrzymać potrafi.

(Głosy: Tak, tak, brawo!)

Może pod tym względem tu i ówdzie jakiekolwiek ilnzje istniały, co mogłoby być spowodowane tem, że dla oddziału technicznego dotąd specjalnej instrukcji nie było — w ostatnich jednak czasach Wydział krajowy właśnie uchwalił i polecił wypracowanie takiej instrukcji, a myślą przewodnią tej instrukcji jest zcentralizowanie i poddanie całej służby technicznej bez żadnego wyjątku pod zwierzchnictwem odpowiedzialnego szefa właściwego departamentu.

A gdyby mimo to jaka niesforność się okazała, mogę zapewnić, że wyszłaby nie na szkodę służby, ale na szkodę niesfornego.

Wniosek Wydziału krajowego nie utrzymał się w komisji i nie został przez nikogo z szanownych posłów w tej Izbie podniesionym. Wobec tego, jakkolwiek — jak już mówiłem, ja przekonania mego nie zmieniłem, nie zdaje mi się rzeczą stosowną, abym ja właśnie Wysokiej Izbie ten wniosek po raz wtóry narzucał. Dla tego głosować będę za wnioskami komisji i proszę Wysoką Izbę, ażeby ze względu na dobro służby wnioski komisji przyjąć raczyła. (Brawo).

P. Gniewosz. Proszę o głos:

Głosy. Prosimy o zamnięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi: Do głosu zapisani są pp, Wolański i Gniewosz.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść (większość): Dyskusya zamknięta. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański Nie mogę pominąć bez bliższego wyjaśnienia niektórych zarzntów szanownego członka Wydziału krajowego, najpierw co do pewnych cyfer, o których szanowny członek Wydziału wspomniał. Istotnie jako członek komisyi drogowej chciałem zrobić zestawienie, jaką sumę na budowę, rekonstrukcyę i administracyę W. Sejm uchwalił, ile z tego mniej więcej wydano i co się zrobiło, aby mieć statystyczne wynikłości z lat 9ciu a to jako podstawę do nowej ustawy drogowej

P. Męciński: To nie należy do kwestyi.

Należy, a decyzya należy do Marszałka.

Otóż udałem się do oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym i prosiłem, o udzielenie mi dat potrzebnych. Oddział rachunkowy uczynił zadość mej prośbie, te cyfry okazały mi się tak wielkie, że uważałem za obowiązek przedstawić je w komisyi drogowej. Przewodniczący komisyi drogowej podniósł, że wcelu bliższych wyjaśnień należy udzielić ten wykaz referentowi Wydziału krajowego i zażądał, bym to do rąk jego złożył. Uczyniłem to chętnie zastrzegając się przeciw cyfrom, że za nie nieodpowiadam, gdyż mi te z oddziału rachunkowego tak są podane. Dalej szan. p. Referent oświadczył, że nie jest mu wiadomem, ile zarząd jednej mili drogi przeciętnie kosztuje, a na mojej rachubie polegać niemoże. To mnie mocno zadziwia, że szanowny hr. referent nie wie, co w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest przez niego zamieszczonem.

P. hr. Badeni. Nie wiem, na pamięć nie mogę sobie przypomnieć.

P. Erazm Wolański. To ciekawe, że Referent nie wie, co w sprawozdaniu napisał. W sprawozdaniu Wydziału krajowego za rok 1874 jest napisane (czyta) str. 81 Ner 9. Koszta konserwacyi przeciętnie w całym kraju na jednę milę (bez zarządu) wynoszą 2.213 fl. zaś z kosztami zarządu 2788 fl. w. a.

Zatem odciągnąwszy od 2788 fl. 2213 fl. zostaje 575 złr. (brawo i śmiech).

Jeszcze na jeden zarzut winienem odpowiedzieć, mianowicie co do regulaminu, o którym szanowny członek Wydziału wspomniał. Regulamin wiadomy jest każdemu z posłów; jeżeli jako członkowie komisyi udaliśmy się do p. radcy Mochnackiego, to zdaje mi się, że obraliśmy drogę najwłaściwszą. Albowiem obarczeni pracami w komisyach, nie mamy czasu chodzić od biura do biura, od pomieszkania do pomieszkania i szukać panów referentów — kancelarya sejmowa powinna wszystko udzielić, czego członek komisyi zażąda. Ten zwyczaj przyjęty jest we wszystkich parlamentach o czem też szanowny członek Wydziału powinien mieć wiadomość.

J. E. hr. Marszałek. p. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Żałuję bardzo, że p. Wolański nie wciągnął mnie do tej sprawy co do zażądania objaśnień z Wydziału krajowego, bo przez to byłby w możności członek Wydziału krajowego zastosować do mnie instrukcyę, a ten paragraf zupełnie się do mnie nie stosuje. Jestem bowiem członkiem komisyi wybranej przez wysoką Izbę do sprawozdania o czynności Wydziału krajowego, gdzie stosunek jest zupełnie inny, jak ten, o którym w instrukcyi mowa o posłach. Ta rzecz należy do komisyi, której jestem członkiem; pójdzie drogą zwykłą i w swoim czasie przyjdzie do wysokiej Izby. Co się tyczy uwag na odparcie mojego zdania i porównania jakie uczyniono, to w samej rzeczy jest jakieś podobieństwo; ale proszę tylko porównać krajowe budynki z ilością budynków publicznych, a zobaczymy że tu analogia zejdzie ad minimum. Jeżeli który z inżynierów rządowych ma oddany nadzór nad budową, to należy mu się dodatek budowlany, za to, że się odrębnie zatrudnia nadzorem budynku, a te koszta są wliczone do preliminarza budowy jako koszta administracyjne. Jeżeli inżynier okręgowy w Krakowie ma więcej zatrudnienia jak jest właściwym jego obowiązkiem, naturalnie należy mu się remuneracya i na to bywają dane pewne fundusze. Co do uwag posła kołomyjskiego, które to uwagi Muszę i do siebie brać, to szedłem z nim dotąd ręka w rękę tak pod względem położnic jak i w wielu innych razach. (p. hr. Golejewski: nie, nie) muszę uwagę zwrócić na słowa samego członka Wydziału krajowego, który już podniósł parę razy z namaszczeniem, że sprawa ta u posła kołomyjskiego nie ma łaski. Właśnie o to idzie, że wyjątki są łaską a my żądamy reguł, prawidłowego postępowania, bronimy zasady. (Brawo): My nie mamy prawa żadnych łask udzielać.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Zarzuty uczynione tu z różnych stron sprawozdaniu i wnioskom komisyi budżetowej, są sobie wprost przeciwne i w wielu punktach nawzajem się zbijają. Z jednej strony wystąpiono przeciw wszelkiemu podwyższeniu płac inżynierów okręgowych, poczytując nawet to małe polepszenie ich, jakie proponuje komisya za wysokie i zbyteczne; z drugiej strony członek Wydziału krajowego trwając przy swoich wnioskach oznaczających płacę inżyniera okręgowego, wraz z dodatkiem służbowym na 1940 złr. uważał znów zaproponowane przez komisyę podwyższenie za niedostateczne i trwał przy wniosku swoim systemizowania płac inżynierów, które ko-

misya odroczyć proponuje i w czem znów zgadzają się z nią przeciwnicy dalszych jej wniosków. Już ta sama sprzeczność zarzutów czynionych wnioskom komisyi okazać mogłaby wys. Izbie, że komisya poszła drogą środkową i właściwą. Jednak roztrząsnę bliżej każdego z poczynionych zarzutów. Szanowny członek Wydziału krajowego poseł Badeni powiedział, że jakkolwiek nie stawia tu powtórnie wniosku Wydziału krajowego o systemizowanie teraz posad inżynierów okręgowych, jednak obstaje przy tym wniosku, gdyż powody przemawiające za ustaleniem teraz tych posad przytoczone są w jego sprawozdaniu. Lecz przypominam, że także komisya budżetowa w swojem sprawozdaniu oświadczając, iż zgadza się w zasadzie na ustalenie w właściwej chwili tych posad, przytoczyła dwa ważne powody przemawiające niezbicie za odroczeniem teraz ustalenia tych posad; powodów tych szanowny referent Wydziału krajowego nie zbił ani osłabił.

Powodów tych jest dwa: Pierwszym powodem przemawiającym za odroczeniem, jest, że ma być uchwalona nowa ustawa drogowa, a nad przedłożonemi jej projektami obraduje osobna komisya sejmowa, jest więc uzasadniona nadzieja, że będzie nowa ustawa drogowa, która wpłynąć może na zmianę w urządzeniu służby drogowej, przeto stabilizacya posad tej służby drogowej dzisiaj byłaby przedwczesną. Tego powodu za odroczeniem ustalenia posad nie zbił w niczem szanowny członek Wydziału krajowego.

Drugim powodem odroczenia, przytoczonym przez komisyę, jest brak dziś po powiatach władz nadzorczych nad czynnościami służby technicznej przy drogach krajowych. Ten bliski nadzór nad nimi jest w każdym razie pożądany, ale daleko potrzebniejszy w razie ustalenia posad tej służby; przeto przed urządzeniem tych władz nadzorczych, byłoby przedwczesnem ustalenie posad służby przy drogach krajowych. Zasoby skarbu krajowego niepozwalały komisyi budżetowej zaproponować takiego podwyższenia płac tej służby przy drogach, o jakie wnosił Wydział krajowy, i komisya ograniczyła się tylko na wniosku o niewielkie podwyższenie tychże płac.

Lecz z drugiej znów strony kilku posłów, uczyniło zarzut wprost przeciwny, twierdząc, że nie ma żadnej potrzeby nawet do tego małego podwyższenia tymczasowej płacy i wyruszyło ze strasznym przeciw komisyi budżetowej zarzutem, gdyby był prawdziwym, z zarzutem braku oszczędności grosza publicznego, o ile na to pozwala należyte zaspokojenie potrzeb publicznych, na które jest przeznaczony. Lecz po za te granice posunięta oszczędność staje się skąpstwem, a skąpy dwa razy traci i skąpstwo może takie same skutki za sobą pociągnąć, jak największa rozrzutność. Każdy gospodarz potępiłby taką oszczędność i nazwał ją największą rozrzutnością, jeżeliby wskutek tej źle pojętej oszczędności tak szczupłe płace i zasługi wyznaczył dla swoich oficyalistów i czeladzi, wobec daleko wyższych płac u sąsiadów, iż w końcu opuściliby służbę u niego wszyscy zdolniejsi ludzie a przyszliby tylko do niego niedołęgi niemający nigdzie miejsca, wskutku czego sto razy większej doznałby w gospodarstwie straty, niż wynosiła owa oszczędność, na zasługach i płacach. Komisya budżetowo przedstawiła w swojem sprawozdaniu, że dzisiejsza płaca inżynierów okręgowych jest tak niską, iż nie wytrzymuje porównania z płacą inżynierów rządowych, a nawet z płacą krajowych asystentów inżynierskich. Nadmienię tu, że poseł Spławiński nieuzasadniony uczynił zarzut komisyi, jakoby mylnie w sprawozdaniu swem podała płace inżynierów rządowych albowiem sam mylnie je przytoczył; komisya budżetowa w sprawozdaniu swojem wypisała, że płace inżynierów rządowych wraz z dodatkiem służbowym który się liczy do płacy, wynoszą 1.400, 1.500, 1.600 złr. oprócz wszelkich innych dodatków za pięciolecia, za objazdy dróg i komisye i tak jest rzeczywiście, jak to etat wykazuje.

Poseł Wolański wyruszył z pewnym oddziałem liczb przeciw drugiemu wnioskowi komisyi, a mniemałem iż za tym oddziałem pójdzie cała armia cyfer, o której tyle głosił, i oddziałem tym sformowanym dla wzkazania, iż zarząd dróg kosztować miał przecięciowo na milę drogi, przeszło 500 złr. starał się obalić proponowane przez komisyę podwyższenie o 700 złr. rocznie płacy wszystkich siedmiu inżynierów okręgowych. Lecz zdaje mi się, że i ten oddział źle sformowany i źle pokierowany nie doszedł do stanowiska, na którem stanęła komisya proponując podwyższenie płac inżynierów. Stanowiskiem tem jest rzeczywista i wielka oszczędność pieniędzy na budowę i utrzymanie dróg krajowych, którą to oszczędność można osiągnąć tylko pozyskaniem na posady inżynierów okręgowych ludzi zdolnych, pracowitych i sumiennych. Jeżeli w dawniejszych czasach koszta budowy dróg i utrzymania były większe, to w wielu wypadkach z tego powodu, że wynagrodzenie inżynierów było tak niskie, iż zamiast inżynierów, zajmowali ich posady

ludzie mało znający się na inżynieryi. Wskutek tego bywały przypadki, iż droga była źle trasowana, to jest źle wytknięta, w następstwie tego jej budowa daleko więcej kosztowała, niż gdyby była w dobrym wytknięta kierunku, sama budowa, często niewłaściwa dostawa materyału nienależycie skontrolowana. Mógłbym przytoczyć przykłady. Wydano tam może na jednę milę więcej o 30.000 złr. ostatecznie z powodu, iż oszczędzono na płacy inżyniera paręset reńskich. Taka to oszczędność jest wielką rozrzutnością.

Komisya budżetowa proponując podniesienie nieco płac inżynierów okręgowych starała się równocześnie nie przekroczyć dotychczasowej sumy wyznaczanej na zarząd drogami krajowemi, jak tego żąda poseł Golejewski. Przytoczył poseł Wolański, jak wiele kosztował zarząd dróg, ale w wymienianiu liczb doszedł tylko do roku 1874 i na tym roku stanął, a właśnie ów rok był kulminacyjnym pod względem kosztów zarządu drogami, gdyż wydatek był 115.000 złr., lecz od owego roku zaczął się zmniejszać, na rok 1875 wydatki na zarząd uchwalono w budżecie tylko na blisko 93.000 złr., i mam przyjemność oświadczyć, że na rok przyszły 1876 pomimo zwiększonej o kilka mil długości dróg krajowych, a z tego powodu powiększenia liczby konduktorów do cyfry z uchwałą Sejmową oznaczonej t. j. do 35 i pomimo proponowanego właśnie przez nią podwyższenia płac inżynierom, starała się komisya budżetowa wydatek na zarząd dróg w tej samej sumie utrzymać i preliminuje na ten zarząd dróg tylko 93.000 złr. Dodać tu winienem, że jak dawniej tak i teraz w owym wydatku na zarząd dróg, mieściło się także parę pozycyj wydatków na ich utrzymanie lub budowę; takim n. p. wydatkiem jest po części kwota na płacę dróżników, którzy w rzeczywistości są robotnikami przy drogach. Przeto istotny wydatek na zarząd dróg bywał mniejszy od wykazywanego. W każdym razie suma przeznaczana w przyszłym roku na utrzymanie zarządu nie byłaby wyższą od zeszłorocznej, mimo proponowanego podniesienia płac inżynierów. Poseł Golejewski, który z ważnych powodów żąda, aby budżet nie był podwyższany, może się więc zadowolnić tem, iż wydatek na zarząd dróg w budżecie na 1876 r. proponowany jest w tej samej sumie co na rok bieżący.

P. Gniewosz, który tak silnie występował przeciw drodze łaski, odsyła inżynierów okręgowych właśnie na drogę łaski; niechce on, aby mieli większe wynagrodzenie z mocy uchwały sejmowej za określoną pracę t. j. za pięć lat gorliwej służby bez awansu, ale każe im się udawać o łaskę do Wydziału krajowego, udawać się w drodze łaski o remuneracyę. W rozunowaniu więc i żądaniach szan. posła jest sprzeczność, (brawo).

Co się tyczy zarzutu posła Spławińskiego, że jeżeli inżynierowi okręgowi nie są systemizowani, w takim razie nie powinni pobierać pięcioletnich dodatków, odpowiem, że myli się poseł Spławiński twierdząc, iż proponowane przez komisyę wynagrodzenia dodatkowe za pięć lat służby gorliwej bez awansu, byłyby stałemi dodatkami, gdyż komisya nie wyznacza stale systematycznie tych wynagrodzeń, ale wnosi, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do przyznawania inżynierom, którzy przez pięć lat gorliwie swą służbę pełnili, dodatku rocznego 200 złr. W ogóle komisya budżetowa zważając na szczupłe źródła dochodów skarbu krajowego ograniczyła wnioski swoje do minimum: proponuje podwyższyć tymczasowo płacę roczną każdego inżyniera okręgowego o sto złr. i przyznać Wydziałowi krajowemu władzę dawania temu inżynierowi dodatku 200 złr. do płacy, który pięć lat służy gorliwie bez awansu.

Z wszystkich wyłuszczonych powodów wnoszę, aby wys. Izba przyjęła wniosek komisyi budżetowej, która pomimo tego małego podwyższenia płac przedłoży wys. Izbie projekt budżetu drogowego na rok 1876, w tej wysokości jak był na r. b. Jeżelibyśmy poszli za zdaniem przeciwników, którzy w imię oszczędności chcą odsyłać inżynierów okręgowych do remuneracyj drogą łaski udzielanych bez określenia bliższego, za co i w jakiej wysokości, w takim razie doszlibyśmy do tego, że te remuneracye trzy razy może tyle wynosiłyby, jak proponowane przez komisyę podwyższenie.

P. Gniewosz. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prostuję twierdzenie, że remuneracye a zapomogi z łaski są jedno i to samo-Tak nie jest...

P. Józef Badeni. To nie jest fakt.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Na to sprostowanie p. Gniewosza nic nie prostujące, muszę

odpowiedzieć, że poseł Gniewosz wyraźnie oświadczył, że głosować będzie przeciw wnioskom komisyi proponującej, iżby Wydział krajowy przyznawał inżynierom krajowym dodatek 200 złr. do płacy w razie gorliwej ich pięcioletniej służby bez awansu, gdyż nie chce oddawać inżynierów na łaskę Wydziału — chociaż ten wniosek nie oddawał ich wcale na łaskę — a tymczasem sam p. Gniewosz proponował właśnie, aby Wydziałowi krajowemu pozostawić, aby według własnego uznania dawał im remuneracye, bez określenia za co, ile i kiedy, a przeto sam ich rzeczywiście oddaje na łaskę Wydziału.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi specyalnej. Proszę pierwszy ustęp przeczytać.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

I. Ustalenie posad inżynierów okręgowych i całej służby przy drogach krajowych odracza się na teraz.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z pierwszym ustępem wniosku komisyi, raczy wstać (większość). Pierwszy ustęp przyjęty.

Proszę odczytać drugi ustęp wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

II. Płaca roczna czterech inżynierów okręgowych pobierających obecnie po 1500 złr. podwyższa się do 1600 złr., płaca zaś inżynierów okręgowych pobierających po 1200 złr. podwyższa się do 1300 złr.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Do tego ustępu postawiony był wniosek przejścia do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Powiedziano tu w rozprawach ogólnych, że komisya tego wniosku nie uzasadniła. Odwołuję się do przedłożonego Sejmowi sprawozdania komisyi, w którem ten wniosek jest uzasadniony, oraz do tego co powiedziałem tu odpowiadając na zarzuty uczynione w rozprawie ogólnej wnioskom komisyi, a wniosek ów II. obszernie uzasadniłem. Dodam teraz tylko, że płaca trzech inżynierów okręgowych wynosi teraz 1200 złr. i nie mają żadnego dodatku prócz ryczałtu na koszta objazdu dróg; tymczasem płaca stała asystenta inżynierskiego przy Wydziale krajowym wraz z dodatkiem służbowym wynosi 1140 złr. a nadto ów asystent ma wyznaczony dodatek pięcioletni. Otóż ten asystent ma awansować na inżyniera okręgowego, to jest z 1140 złr. płacy oprócz dodatku pięcioletniego, ma postąpić na tymczasową płacę 1200 złr., i do tej otrzymanej posady nie jest przywiązany dodatek pięcioletni, a natomiast cięższe są przywiązane do niej obowiązki i większa odpowiedzialność. Z powodu takiego stanu rzeczy komisya uważała za konieczne, ażeby płacę inżyniera okręgowego podwyższyć przynajmniej o 100 złr. i otworzyć mu możność otrzymania dodatkowo 200 złr. po pięciu latach gorliwej służby bez awansu na posadzie inżyniera okręgowego, co formułuje trzeci wniosek komisyi.

Co się tyczy drugiej części wniosku posła Wolańskiego, który żąda, obok przejścia do porządku dziennego nad 2 i 3 wnioskiem komisyi budżetowej, aby komisyi administracyjnej było poruczone zaproponowanie możliwych oszczędności w zarządzie drogami krajowemi, wniosek ten jest zupełnie samoistny i może być oddzielnie traktowany.

Co się zaś tyczy zarzutu p. Gniewosza, który twierdził, iż inżynierowie rządowi mają daleko większe obowiązki, bo budowli rządowych jest daleko więcej, niż krajowych, na to muszę odpowiedzieć, że także liczba inżynierów krajowych jest bez porównania mniejsza jak rządowych, krajowych inżynierów okręgowych jest siedmiu, a inżynierów rządowych w Galicyi według nowego etatu jest 40, nadto 18 nadinżynierów i 3 radców technicznych, a 22 adjunktów. Jeżeli jest większa liczba dróg i budynków rządowych, jest także większa liczba inżynierów rządowych.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta, ostatni głos miał sprawozdawca.

Przystępujemy do głosowania nad drugim ustępem. Przy tym ustępie jest wniosek p. Wolańskiego przejścia do porządku dziennego. Kto głosuje za

przejściem do porządku dziennego nad drugim ustępem wniosku komisyi, raczy wstać (większość). Wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęty.

Przystępujemy do trzeciego ustępu. Proszę odczytać ustęp trzeci.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

III. Wydział krajowy zostaje upoważnionym przyznawać inżynierowi okręgowemu dodatek 200 złr. do płacy rocznej za każde pięciolecie, przez które nieprzerwanie a gorliwie obowiązki swoje pełnił a żadnego awansu nie otrzymał.

P. Pietruski: Według zdania i żądania komisyi ma być dodatek 5-letni wypłacany za każde 5 lat służby. Sądzę że tak być nie powinno, i że ten dodatek 5-letni nie może za każde pięć lat być przyznawany, bo nasi urzędnicy krajowi mają przyznany dodatek trzy razy, t. j. tylko przez 15 lat służby, a inżynierowie 20 a może i 30 lat służąc mogliby mieć 5 i 6 takich dodatków. Widzę, że uszło to baczności komisyi, kiedy postawiła ten wniosek albo może wychodziła z zapatrywania, że przed upływem 15 laty stabilizacya inżynierów nastąpić musi. Taka ewentualność jest możliwą ale nie pewną i dlatego pozwolę sobie do trzeciego punktu postawić dodatek następujący: (czyta):

„Po ukończonym wstępie dodać: Dodatek taki tylko trzy razy, t. j. za 15 lat służby może być przyznany."

J. E. hr. Marszałek. Proszę podać poprawkę na piśmie. P. Sprawozdawca raczy ją odczytać.

Sprawozd. p. Chrzanowski (czyta):

Po końcowym wstępie dodać: „Dodatek taki tylko trzy razy, t. j. za 15 lat służby może być przyznany."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jak już podniosłem, ustęp trzeci sprzeciwia się ustępowi pierwszemu. Jeżeli systemizacya nie jest postanowiona, to o przyznaniu dodatków pięcioletnich mowy być nie może, tem mniej, że nawet ustęp ten uwzględniając li tylko samych inżynierów okręgowych byłby pokrzywdzeniem konduktorów i dróżników, którzy na tych samych drogach są ustanowieni i zajęci. Nie widzę przyczyny, dlaczego mamy tutaj w jednej kategoryi wyrywać samych inżynierów okręgowych i dawać im szczegółowe jakieś prawa, mamy im przyznawać kwinkwenia i inne emolumenta a drogowym i konduktorom, między którymi są może ludzie, którzyby mogli być inżynierami, tychże nie udzielać?

Konsekwentnie powinniśmy przyznać i tymże co pięć lat pewno dodatki. Jest rzeczą niezawodną że jeżeli przyznamy kwinkwenia inżynierom w załatwieniu ich petycyi wniesionej do wysokiego Sejmu, to z z pewnością otrzymamy na przyszłej sesyi a może i w tej jeszcze petycyę drogowych i konduktorów w tym względzie, i będziemy musieli i im przyznać te dodatki, gdyż nie widzę powodu dlaczegobyśmy uwzględniwszy jednę petycyę mieli odmawiać takiej samej drugiej. Dlatego sprzeciwiam się temu ustępowi i wnoszę przejście do porządku dziennego.

P. Kowalski. Proszu o bołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ne budu powtarjaty wywodow predbesidnyka i skażu tilko, że w stylizacyi wnesku komisyjnoho ne wydżu konsekwencyi. Upoważniaty Wydił krajewyj do takich stałych dodatkiw znaczyłoby neraz maty wzhlad na pojedynczyi osoby. Wnesok komisyi bułby tohdy loicznyj, jesłyby Wysokij Sojm Wydił krajowyj do toho upoważnył na raz. Toje upoważnenie maje odnakoż buty systemizowane ze stałymy płatamy. Meni sia· ricz predstawlaje praktyczno tak. Jesły inżynier po 5 litach służby może nadijaty sia dodatku 200 złr. to połuczywszy takowyj, może z pryczyny, że ne jest systemizowanyj, stabilizowanyj, bo z toj pryczyny, że może znenawydył służbu, służbu ne duże pylno społniaty, a mymo to bude poberaty raz udiłenyj dodatok. Bo toj jako stałyj ne może mu buty odniatyj, chyba w dorozi dyscyplinarnoho postupania. Dodatok pryznawaty może tilko Sojm a ne Wydił krajewyj. To byłoby neraz powodom kolizyj i służbi samoj meży inżynieramy dałoby powid do zazdrosty i do nezadowołenia. Tu by sia sypały łaski może i z osobystych wzhladiw a ne koneczno z wzhladiw służbowych. Aby zapobiczy nestosownomu rozdawaniu dodatkiw, aby meży służboju inżynierskoju ne pryjszło do nesohłasyja, i buł oderżanyj porjadok, sudżu, że nenależałoby rozdawanie takich stałych dodatkow Wydiłowy krajewomn ostawlaty a w proczem systemizowanie takoho dodatku

zo wzhladu na Art. I. ne jest logicznym. Dlatoho sprotywlaju sia ustupowy III.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Głosowałem przy drugim ustępie przeciw stałemu podwyższeniu wynagrodzeń, bo to nie jest zdaniem mojem pensya, jednakże nie chcę przeczyć, że mają być wyjątkowe okoliczności, gdzie inżynierom okręgowym płace podniesione być winny ze względu na korzyści publiczne. Zgadzam się z posłem Spławińskim, że podnoszenie płac tytułem kwinkweniów przy posadach niesystemizowanych sprzeciwia się pojęciu w ogóle o urzędach, chciałbym jednakże dać możność Wydziałowi krajowemu, ażeby takim urzędnikom to jest takim inżynierom okręgowym, którzy gorliwie przez pewną ilość lat na jednej i tej samej posadzie obowiązki swoje pełnią, mógł podnieść odpowiednie wynagrodzenie i dlatego pozwolę sobie przedstawić inną stylizacyę tego ustępu (czyta):

„Wydział krajowy upoważnia się do podniesienia inżynierowi okręgowemu, który na tej samej posadzie pełnił przez 5 lat nieprzerwanie i gorliwie obowiązki swoje, wynagrodzenie jego o rocznych 200 złr.“

J. Ex. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Grocholskiego. Podam ją do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta powyższą poprawkę p. Grocholskiego):

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. Jest dostatecznie poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym do tej poprawki postawił znowu poprawkę żeby zamiast „roczną“ było „jednorazową.“

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka p. hr. Golejewskiego do poprawki p. Grocholskiego, aby w tejże zamiast słów „roczną“ było „jednorazową“ kto tę poprawkę popiera, zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Jeden z szanownych oponentów zarzucił komisyi, że proponując niesystemizowanie posad, równocześnie w tym paragrafie o którym mowa proponuje niejako ich systemizowanie, przyznając im kwinkwenia. Odpowiedział na ten zarzut już drugi i szanownych oponentów, który uznaje, że nie ma tu mowy o przyznaniu kwinkweniów lecz tylko upoważnia się Wydział krajowy ewentualnie do przyznania ich. Jednakże ten drugi z szanownych oponentów obawia się znowu, żeby z tego powodu nie było nadużyć w Wydziale krajowym.

Mnie się zdaje, że jeżeli podwyższenie emolumentow ma być uznaniem za pracę i gorliwość, to nikt inny tych powodów oceniać nie może, jak władza przełożona: Wydział krajowy. Słusznie zatem osądzenie tego komisya pozostawiła Wydziałowi krajowemu. Że w tej mierze mogą kiedyś nadużycia nastąpić, to chcąc tego uniknąć jest tylko jeden na to sposób wybierać do Wydziału krajowego takich ludzi, którzy będą się zawsze kierowali względami słuszności i sprawiedliwości, a nie innemi.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Grocholskiego z tego powodu, że tenże jest mojem zdaniem obejściem wniosku komisyi, a prowadzi do tego samego rezultatu. Sądzę, że jeżeli Wydział krajowy będzie uważał, że jakiś inżynier okręgowy zasługuje za swą gorliwą służbę na większą pensyę, to w każdym takim razie może w Sejmie wystąpić z wnioskiem tak jak się to zdarzało i zdarza przy udzielaniu dodatków osobistych. W takim pojedynczym i specyalnym wypadku może być uchwalone odpowiednie podwyższenie pensyi. Wniosek p. Grocholskiego jest to wniosek komisyi i dla tego i temuż się sprzeciwiam.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Nie przeszkodzę rychłemu

zamknięciu dyskusyi, mam albowiem tylko kilka słów powiedzieć.

Komisya budżetowa wyraźnie w pierwszym artykule powiada, że inżynierów okręgowych nie systemizuje. Mnie się zdaje, że tak nie jest. Bo jeżeli przyznaje komisya Wydziałowi krajowemu prawo udzielania dodatków pięcioletnich za służbę i gorliwość, to przez to jeszcze nie przyznaje prawa do takowych inżynierom. Wyrazowi „pięcioletni“ nadane jest tu znaczenie, którego w myśl komisyi budżetowej on nie miał.

Co do rozdawnictwa to sądzę, że lepiej dać władzy najwyższej, do której się ma zaufanie, możność wynagradzania pojedyńczych indywiduów, niż zaprowadzić system dotychczasowy, który się nie opiera na zasługach ale na prawie i według którego każdy urzędnik ma dodatki na podstawie prawa, bo mu się to z etatu należy.

Skąd poszło przypuszczenie, że niewłaściwem było powierzyć rozdawanie takich pięcioletnich pomocy Wydziałowi krajowemu, tego odgadnąć nie mogę, bo do tego czasu Wydział krajowy nie dał nam nigdy powodu do podejrzenia, że niesłusznie tego użyje prawa. Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów co do poprawki posła Golejewskiego, że jedno słowo wprowadzone do poprawki, stawia rzecz w takiej niejasności, że rzeczywiscie nie wiemy, czego się trzymać, czy ten dodatek ma trwać jeden rok czy przez następnych lat piętnaście.

P. hr. Golejewski. „Jednorazowo“ znaczy po polsku tyle, co raz dać. A więc tylko na rok jeden.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta, P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Chrzanowski. Wystąpiono tu znowu przeciw wnioskowi komisyi z zarzutami tak sprzecznemi, ze znów zarzuty te po części nawzajem się zbijają.

A naprzód wystąpiono z zarzutem, na który odpowiedział przewodniczący komisyi budżetowej, mianowicie z zarzutem, iż komisya proponuje odroczyć systemizowanie płac inżynierów a mimo tego wnosi przyznanie im dodatków pięcioletnich, przeto systemizowanych. Mniemam, że powodem tego zarzutu jest niedobre zrozumienie wniosku, chociaż napisanego po polsku. We wniosku komisyi nie ma mowy o systemizowanym dodatku pięcioletnim, lecz tylko o nadaniu przez Sejm Wydziałowi krajowemu mocy przyznawania dodatku 200 złr. za każde lat pięć gorliwej służby bez awansu pełnionej przez inżyniera drogowego.

Różnica między wnioskiem komisyi a wnioskiem szan. p. Grocholskiego, który ostatecznie w skutkach swych doprowadził był do tego samego rezultatu co wniosek komisyi, jest ta, że poseł Grocholski żąda, aby to był dodatek osobisty przywiązany do osoby, a wniosek komisyi określa zasadę, wyznacza dodatek przywiązany nie do osoby, ale do oznaczonej liczby lat służby gorliwej. Przeciwko dodatkowi osobistemu prawie wszędzie słusznie występywano. Jednak komisya zważając, że jest tylko różnica więcej teoretyczna między jej wnioskiem a wnioskiem p. Grocholskiego, może mniej dokładnie stylizowanym, że rezultat dla inżynierów będzie prawie jeden i ten sam, będzie wotowała, w razie odrzucenia jej wniosku za wnioskiem szan. p. Grocholskiego.

Co się tyczy poprawki p. Golejewskiego, aby ów dodatek za pięć lat gorliwej służby był nie roczny, ale jednorazowy, w takim razie zmieniłaby się bardzo doniosłość wniosku i znaczenie dodatku; jestem więc upoważniony w imieniu komisyi wyrzec, że się na tę poprawkę nie zgadza.

Co się tyczy wyrażonego przez pp. posłów zarzutu, iż nie należy nadawać Wydziałowi krajowemu władzy przyznawania owego dodatku do płacy inżynierów, chociaż określonego ściśle za co i w jakiej wysokości ma go dawać, bo nie wiadomo, jakby tej władzy użył, w zarzucie tym widzę podwójną niekonsekwencyę; gdyż po pierwsze, jeden z posłów czyniących zarzut, chciał odesłać inżynierów krajowych wprost do remuneracyj nieokreślonych bliżej a dawanych przez Wydział krajowy; powtóre, gdyby wysoki Sejm nie miał ufności, że krajowa władza wykonawcza przez niego z jego łona wybrana przyznawać będzie słusznie i odpowiednio uchwale sejmowej wspomnione dodatki inżynierom za pięć lat gorliwej służby, wówczas w kim położy ufność? Ogólnie mówiąc, gdyby wysoki Sejm nie ufał zasadniczo władzy wykonawczej przez siebie wybranej, od niego w składzie swym zależnej i kontrolowanej przez niego, w takim razie nie wiem jakiej władzy by zaufał? Jeżeli osoby władzę tę składające straciły zaufanie Sejmu, powinien inne wybrać, ale w wybranych ufność położyć. To zaufanie nie przeszkadza bynajmniej, aby

określony ustawami nadzór i kontrolę nad czynnościami tej władzy wykonawczej ściśle wykonywał; ale nie dopuszcza, iżby jakiego wniosku lub ustawy nie uchwalał, z powodu, iż wybranej przez siebie władzy wykonawczej nie ufa.

Jeszcze słów parę co do poprawki p. Pietruskiego. Poprawka ta jest słuszną w zasadzie, ale komisya uważa, że nie jest praktyczną, gdyż nie mniemała, by stan tymczasowy miał trwać lat 15; usystemizowanie posad służby drogowej odroczone jest zapewne do wydania nowej ustawy drogowej, i urządzenia nadzorczych władz po powiatach nad drogami krajowemi, komisya więc nie chciała przypuścić, aby ten stan prowizoryczny trwał lat piętnaście.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad ustępem trzecim. Do tego ustępu jest najpierw najdalej sięgający wniosek p. Wolańskiego t. j. przejścia do porządku dziennego, zatem wniosek ten. najpierw poddam pod głosowanie. Gdyby ten upadł, następuje wniosek p. Grocholskiego, który podług regulaminu muszę przed wnioskiem komisyi poddać pod głosowanie. Jeźliby i ten się nie utrzymał, poddam wniosek komisyi, a po jego przyjęciu, poprawkę p. Pietruskiego.

Przystąpimy do wniosku p. Wolańskiego. Kto jest zatem, aby przejść do porządku dziennego, nad punktem trzecim, raczy wstać. Panowie sekretarze zechcą obliczyć głosy.

Sekretarz p. Jasiński. Za przejściem do porządku dziennego jest 59 głosów.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o kontrpróbę. Kto jest przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego, zechce wstać. (Sekretarze obliczają głosy).

Sekretarz p. J. Jasiński. Przeciw wnioskowi jest 49 głosów.

J. E. hr. Marszałek. A więc za wnioskiem komisyi głosowało 49, przeciw niemu 59, zatem uchwalonem jest przejście do porządku dziennego. Przystępujemy do punktu czwartego wniosku komisyi.

Sprawozd. p. Chrzanowski (czyta).

IV. Zamiast dyet i podróży pobierać będą ci siedmiu inżynierowie okręgowi, za obowiązkowe objazdy we własnym okręgu, ryczałtowe wynagrodzenie roczne, którego wysokość oznaczać będzie Wydział krajowy dla każdego okręgu w stosunku odpowiednim, nie przekraczając atoli ogólnego wydatku rocznego w sumie 3500 złr. w. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Ponieważ wysoka Izba wszystkie przyjęte propozycye odrzuciła, przeto gdyby ten ostatni ustęp był przyjęty, toby się stało, że niektórzy inżynierowie okręgowi mieliby w przyszłości mniej emolumentów, niż dzisiaj mają. Gdyby wys. Izba uznała, że ryczałty mają być asygnowane przez Wydział krajowy dla każdego inżyniera okręgowego w stosunku odpowiednim, a wyznacza na to dla 7 inżynierów 3500 złr. ztąd wynikałoby, że dla niektórych musiałoby być asygnowane więcej niż 500 złr. a dla drugich mniej, a wtedy inżynierowie pobierający dotychczas 500 złr. mieliby mniej jak dzisiaj, co przecież nie jest dopuszczalne.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Stawiam wniosek, ażeby nad tym czwartym ustępem przejść do porządku dziennego, bo gdybyśmy tak petycye uwzględniali, że zamiast dawać więcej dawali mniej, to zyskalibyśmy, że niktby petycyi nie wniósł, obawiając się iżby mu nie odebrano czego jeszcze z jego pensyi.

Rzeczywiście byłoby to dla nas bardzo nieprzyjemnem, dla tego jestem za tem, ażeby pozostało jak było i ażeby tego nie zmieniać.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlików. Pomymo horjaczoi oborony ze storony h. referenta uważaju, że wotowaniom na perechid do porjadku dnewnoho nad 3 punktom wnesku komisyjnoho myśmo dały wyraz tomu, że ne możemo sia spustyty na toje, aby Wydił krajewyj gospodarował — ne skażu bez kontroli, ałe— bez żadnoi wyższoi od Sojmu danoi wskaziwki. W 4. punkti jest skazano, w otwitnom otnoszenyju maje sia dawaty otwinoje wynahorodżenie semy okrożnym Inżynieram czerez Wydił krajewyj. Jesłyby buła wyrażena wysokość cyfry, bilsze opredilytelno, jak se czytaju wo wnesenyju, tohdy sohłasyłbym sia na toje, ałe poneże tut jest zahalnoje wyrażenie w otnoszenyju otwitnom kotore, jak

to uże P. Kowalskij, jako człen Wydiłu krajowoho nedawno w podobnoy mysły, do poperednoho ustupa teperisznoho wnesenyja skazał, własni ne jest otwitne, ne jest odpowidne, to ne mohu na toje perestaty i tomu popyraju wnesok p. Golejewskoho szczob nad toju toczkoju 4oju wnesenyja perejty do porjadku dnewnoho.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Chrzanowski. Zwracam uwagę wys. Izby na skutki przyjęcia wniosku szanownego posła Golejewskiego. Dotychczas każdy inżynier okręgowy otrzymuje 500 złr. na koszta objazdu dróg. Jest to uchwała wysokiego Sejmu. Te kwoty dla siedmiu inżynierów po 500 zlr., czynią sumę 3500 złr. — Wydział krajowy przedstawił, że ten rozdział po 500 złr. jednako każdemu jest niestosowny, bo okręgi różnią się między sobą rozległością, więc nie wszyscy inżynierowie okręgowi muszą odbyć jednaką ilość mil przy objeździe dróg w swoim okręgu. Skutkiem tego Wydział krajowy żąda, ażeby jemu poruczyć rozdzielenie tej kwoty 3500 złr. między 7 inżynierów okręgowych, odpowiednio do rozległości dróg w każdym okręgu. Jeśliby teraz Sejm przyjął przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem a równocześnie nie uchwalił, że mają dodatki ryczałtowe na koszta objazdu dróg być dawane w ten sposób jak dotychczas, w takim razie inżynierowie okręgowi nie mieliby żadnego dodatku na objazdy dróg.

(Głosy: Nie.)

Tak jest, a przynajmniej byłaby wątpliwość bo wnioski komisyi obejmowały uregulowanie tymczasowych płac inżynierów okręgowych i dodatków do płac; czwarty ustęp określał kwotę, która ma być dawana i rozdzielana między inżynierów na koszta objazdu dróg; gdyby ten ustęp został całkiem odrzucony, możnaby mniemać, iż Sejm odmawia im zupełnie dodatku na koszta objazdu. Przeto poseł Golejewski stawiając wniosek przejścia do porządku dziennego nad czwartym ustępem wniosku komisyi, powinienby dodać, dla uniknienia wątpliwości, że pozostaje w swej mocy uchwała sejmowa z 21. października 1869 r.

P. Pietruski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie zabrać głos, bo ta kwestya może doprowadzić do zawikłań, które potem w administracyi wiele trudności zrobią.

Na podstawie uchwały sejmowej, wedle której każdy inżynier okręgowy pobiera 500 złr. ryczałtem za dyety i koszta podróży, wyrażono w ich dekretach nominacyjnych, że każdy pobierać będzie 500 złr. tytułem kosztów podróży i dyet. Dziś więc każdy inżynier ma ryczałtowe wynagrodzenie obok płacy przyznanej w dekrecie. To jest stan faktyczny. Przypatrzmy się, jak te prawa inżynierów już dziś nabyte wyglądać będą, jeżeliby jedna z tych alternatyw tutaj postawionych, to jest albo czwarty ustęp wniosku komisyi budżetowej albo przejście do porządku dziennego przyszło do skutku.

Jeżelibyśmy przyjęli czwarty ustęp wniosku komisyi budżetowej, tobyście panowie narazili dekreta dziś już wystawione na częściowe unieważnienie, gdyż w dekretach stoi, że inżynier ma 500 złr. a tutaj dozwolo Wydziałowi krajowemu, żeby te 3500 złr. dzielił jak mu się podoba, więc tenże ma prawo dać jednemu 600 złr., drugiemu 400 złr., trzeciemu zaś 200 złr. Toby stało w sprzeczności z nabytem przez inżynierów prawem. Istotnie tedy ten ustęp czwarty jest niemożliwym. Dlaczego zaś Wydział krajowy postawił wniosek podwyższenia ryczałtu? Otóż chciał te ryczalty przy nadzwyczajnych pracach podwyższać, nie z sumy 3500 złr., ale z sumy 4000 złr. Wydział krajowy zamierzał obok 500 złr. jeszcze z tych 500 złr., które dostanie, dać jednemu 300 złr., drugiemu 100 złr. w miarę jak rozległość dróg mu powierzonych jest większą lub mniejszą.

Komisya budżetowa weszła na inną drogę i powiedziała, że nie daje 4000 złr. tylko 3500 złr., które inaczej jak dotyczas winny być rozdzielone.

Z tego powodu będę musiał wotować przeciw temu ustępowi, a za przejściem nad nim do porządku dziennego.

Ale powiedziałem na początku, że i przejście do porządku dziennego może zaprowadzić do zawikłań różnorodnych. Bo jeżeli panowie uchwalicie, bez motywowania przejście do porządku dziennego, to będzie można sobie tłumaczyć, że przyznane już ryczałty na przyszłość należyć się nie będą. Będę wotować za przejściem do porządku dziennego z tym zastrzeżeniem, że stan dotychczasowy zmienionym nie zostanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta.

P. hr. Golejewski. Tylko co do objaśnienia mego wniosku, mianowicie chcę, aby przejść do porządku dziennego, a pozostać in statu quo.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca P. Chrzanowski. Szanowny członek Wydziału który wystąpił przeciw wnioskowi komisyi, nie uważał, że to jest dosłowny wniosek Wydziału krajowego.

P. Pietruski. A suma?

Sprawozd. P. Chrzanowski. Z tą różnicą co do sumy, iż komisya budżetowa nie proponowała podwyższyć sumy, dotychczas wyznaczanej na te ryczałtowe wynagrodzenia kosztów objazdu, z 3500 na 4000 złr., gdyż Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem nie uzasadnił podwyższenia. Uzasadnił tylko odmienny rozdział teraz wydawanej sumy na ten cel, między siedmiu inżynierów, przeto nie wskutek rozumowania członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego, którego wywodów nie mogę uznać słusznemi, ale w obec tego, że wys. Sejm odrzucił ustępy II. i III. wniosku komisyi, dążące do polepszenia płacy inżynierów, a wskutek tego odrzucenia pozostawienie samego ustępu IV. pogorszyłoby ich położenie, komisya cofa punkt IV.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ ten ustęp czwarty cofnięty, więc nie ma przedmiotu do głosowania. Jest tylko wniosek p. Wolańskiego, aby cały przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej, proszę p. sekretarza odczytać.

P. Sekr. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Poleca się komisyi administracyjnej, by w celu zmniejszenia kosztów zarządu dróg krajowych wypracowała odpowiednie wnioski i te jeszcze na tej kadencyi wys. Sejmowi przedłożyć raczyła.

J. E. hr. Marszałek. To jest wniosek samoistny, postąpię więc z nim podług regulaminu.

Teraz przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego: sprawozdanie o petycyach. Sprawozdawca p. Szemelewski ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

Petycya Władysława Krzeczkowskiego kancelisty Wydziału krajowego o łaskawe udzielenie dwurocznej pensyi w kwocie 2000 złr. jako zaliczki na rachunek tejże pensyi, zwrotnej w 80 równych ratach miesięcznych.

Petent uzasadnia swą prośbę kłopotami finansowemi, w które przez słabość swą i żony popadł a okoliczności te, że sam w roku 1874 był ciężko cierpiącym, a małżonka jego teraz jest słabą, udowadniają przyłączone świadectwa lekarskie; z tych tedy powodów, tudzież z powodów, że Wydział kraj. petycyę popiera z potwierdzeniem, iż petent wypełnia swoje obowiązki ściśle, bardzo pilnie i sumiennie wreszcie, że fundusz krajowy na żadną stratę narażonym nie zostanie, gdyż na zabezpieczenie opłaty zaliczki proszący obowiązuje się złożyć policę zabezpieczającą jego życie w towarzystwie asek: krakowskim na kwotę 2000 złr, w. a. komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia p. Władysławowi Krzeczkowskiemu kanceliście Wydziału krajowego dwurocznej zaliczki na jego pensyę w sumie 2000 złr, zwrotną w 80ciu równych po sobie następujących ratach, z których pierwsza przypadnie dnia 1 Czerwca 1875 za ściągnieciem z tej zaliczki kwoty winnej z dawniejszej zaliczki, i za poprzednio złożeniem przez p. Władysława Krzeczkowskiego policy asekuracyjnej Towarzystwa Krakowskiego na życie opiewającej na 2000 złr. w. a. przyczem obowiązanym będzie p. Władysław Krzeczkowski wykazywać się w Wydziale kraj: kwitami na regularne uiszczanie zaliczki czyli premii asekuracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P, Antoniewicz. Ne budu stawlaty innoho wnesenia, odnako czuju sia obowiazanyj Wysokomu Sojmowy przedłożyty fakta, kotoryi jaśniejszoje świtło kidajut na wnesenu petecyju. Chodyt tu o udiłenie pożyczki w wysokosty 2 rocznoj pensyi. Jest to ricz widoma, że takoji pożyczki w służbi prawytelstwenoj ridko sia udiłajut, abo sowerszenno ni, i w naszim Sojmi było taka sama praktyka do kincia 1873 r. W perwych 13 litach ery konstytucyjnoj mynuło, że ani oden urjadnyk ne oderżał pożyczki, kotora riwnałaby sia odnorocznoj pensyi. Własne petent był tak szczasływyj, że Wydił kra-

jewyj pryniał perwyj raz jeho proszenie, aby mu udiłyty pożyczku w wysokosty jednorazowoj pensyi W prawdi zdajet sia, że na tim ono ne tratyt, zawsze to jest łaska nadzwyczajna i tilko pid pewnymy usłowijamy udilaty sia powenna. Jak zretow taki pożyczki mohut buty zhubnymy, swidczat uchwały, na poperednoj ne buło ani jednoho wypadku, a teper majem uże 7 słuczajiw w protahu połtora roku że urjadniki poberajnt pożyczki w wysokosty pensyi odnoricznoj. Pry tim i fond tratyt, poneże można sia perekonaty z knych rachunkowych że pożyczki takoi propadajut. I tak w r. 1874 propało z takich pożyczok nad 700 złr. Dlatoho i w tem wzhladi treba buty ostrożnijszym. Sojm na zasidniu z 16 decembra 1873 r: prykłonył sia do do proszenia Kreczkowskoho, bo distał od Wydiłu zapewnenie, że spłatyt i że bude maty wilnyj umysł do dalszej praci. Odnako z toi pożyczki spłatył tilko 16 rat. Wydno, że taja pożyczka jeho ne pidnesła tilko protywno zhubyła, bo on teper trebuje pożyczki w wysokosty dwulitnoj płatni, a zatim sprawdżaje sia, że taja pożyczka jemu ne pomochła; ne pomoże i teper riczna, a jesły tak, to ho wprowadyt do jeszcze bilszoj nużdu. Jeszcze ne spłatył perszu pożyczku, jak distał druhu, a teper distawszy tretu i ne spłatywszy druhu, bo spłatył dopiero 16 rat na 48 atrebuje tretoj. Ja ne stawlaju wnesenia nowoho, tilko predstawlaju fakt, aby sia nad tym zastanowyty, bo to jest precedens, kotoryj może buty duże nebezpecznyj na buducznist.

J. E. hr. Marszałek. Zdaje mi się, że nie ma kompletu w Izbie.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Głosy. Jest komplet.

(Posłowie wchodzą do sali).

J. E. hr. Marszałek. Już jest niewątpliwie komplet.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zupełnie zgadzam się z wnioskiem komisyi, aby temu panu dać żądaną zaliczkę, bo obowiązkiem jest nietylko Wydziału krajowego, ale i wys. Sejmu urzędnika takiego, który dłuższy czas szczerze i gorliwie pracuje dla kraju i istotnie przez nieszczęście wpadł w potrzebę, niedopuścić, aby się dostał w ręce lichwiarstwa i stał się może samobójcą, tylko należy mu pomódz, aby się podniósł i mógł pracować dalej; tembardziej, że podobna zaliczka najmniejszej szkody dla kraju niewyrządza; albowiem to jest zaliczka zwrotna. Z drugiej strony urzędnik ten jest zaasekurowany, więc nawet w razie śmierci jego można być spokojnym, gdyż polica jego jest w Wydziale krajowym i w razie potrzeby Wydział krajowy mógłby od asekuracji potrzebną kwotę do pokrycia ściągnąć. Zatem obowiązkiem jest sumienia, aby człowieka nie wydawać na zupełną zgubę, tylko mu owszem ile możności dopomódz.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Pietruski. Proszę o glos.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są jeszcze do głosu posłowie: Pietruski, Pawlików, Antoniewicz i Golejewski.

Kto się zgadza, aby dyskusya była zamknięta, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Czy szan. p. Pietruski przemawia za wnioskiem komisyi?

P. Pietruski. Zabieram głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Pawlików mówi za wnioskiem?

P. ks. Pawlików. Za wnesenjem.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz?

P. Antoniewicz. Protyw.

J. E. hr. Marszałek. A p. Golejewski?

P. hr. Golejewski. Ja wybieram mowcą jeneralnym p. Pawlikowa (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Ja sowerszenno sohłaszaju sia z pohladom wykazanym woobszcze czerez posła Antonewycza, bo tak jak on i ja jeśm pereświdczenia toho, szczo woobszcze w wydatkach z fondu kra-

jewoho powynna buty oszczadniśt'. Odnakoż w tom ne sohłasyłbym sia z posłom Antonewyczom, aby w podibnych słuczajach ne należało pryjty w pomicz neszczasływomu czełowikowy osobenno jesły sia zważyt, szczo hrisz to ne wydanyj darmo, ne straczenyj, ałe pożyczenyj i ubezpeczenyj. Poseł Antonewycz wyrazył sia duże sprawedływo szczo w takich słuczajach trebaby z najbilszoju ostrożnesteju i łysze pry danych najważnijszych jakich obstojatelstwach dawaty subwencju. Otże jako człen komisyi petycyjnoj jesm w pryjatnom położenyju zajawyty szczom pereświdczen o tom, szczo tu własne zachodiat tyi nadzwyczajnyi obstojatelstwa. Hospodyn referent pereczytał nam tu o słabosty żeny o słabosty samoho neszczasnoho prosytela o domowych klopotach jeho, a to sut — myni sia wydyt — tyi nadzwyczajnyi obstojatelstwa, na kotoryi wzhlad maty należyt. Jesły ide o to, aby hrisz ne darowaty ałe pożyczyty chotiajby na dołszyi raty i pid tak sumnymy — jak nam tu wskazano — obstojatelstwamy, to je to tilko wzhlad humanitarnyj, na kotoryj Sojm bilsze jak kto inszyj wzhlad maty powynen. (Brawo, brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja tilko muszu sprostowaty nikotoryi uwahi wyskazanyi w Sojmi. Poczt. poseł Spławiński, kotoryj zasadnyczo obstawał w oboroni kilkasot reńskich, teper w sprawi osobowoj duże szczodryj jest. Chocze toje sam pryznaty.

Druhij besidnyk skazał, że ja protiw tomu promawlał. I protiw tomu muszu sia zasterehczy. Ja tilko podał nikotoryi uwahi, nad kotorymy mał by sia Sojm zastanowyty, bo bułjem w tim położeniu błyższyi daty wyszukaty i tyi zestawyty. Innyj hospodyn skazał, że na tim tundusz krajewyj niczoho ne tratyt. I protiw tomu zasterihjem sia. Pożyczki czasto propadajut, jak toje z knyżok rachunkowych można sia perekonaty; imenno w roci 1874 propało nad 700 złr.

Z druhoj storony muszu pidnesty, że meni ne chodyt o osobu, tilko o zasadu. Ja zawsze buł wirnyj zasadi i wirnyj jej zistanu. Ja teper ne choczu zamit zrobyty Wydiłowy krajewomu, jakoby ne spryjał, urjadnikam protywno Wydił krajewyj starał sia petenta pidnesty z jeho nużdy, bo mu dał nasampered 3 misiacznu pożyczku, jeszcze ne spłatył tuju a uże distał druhu jednoricznu pożyczku, ne spłatył i toi, tilko dopiero 16 rat a chocze znowu dwuroczno pożyczki a za jakich 20 misiaciw schocze może czterolitnoi. Sam Wydił krajewyj starał sia jeho pidnesty, bo udiłył mu zapomohi w kwoti 40 złr., potom 80 złr., a toho roku 50 złr., w protiahu kilkoch misiaciw otrymał petent zapomohu razom w kwoti 170 złr. w tim buło także dobroje serce Wydiłu a mymo to ne poratował sia, no' w hirszu ruinu popał. Dlatoho zwertaju uwahu na toje, że toje jest precedens nepraktykowanyj.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. P. Antoniewicz oświadczył, że nie mówi przeciw wnioskowi komisyi, jednakże chciałby, aby ten system dawania zaliczek ustał, i aby podobne sprawy na przyszłość tu nie przychodziły.

Otóż ja jako członek Wydziału krajowego i referent spraw osobistych, przez którego rękę petycya obecnego petenta przyszła do grona Wydziału krajowego i do Sejmu, mam sobie za obowiązek wyjaśnić tę sprawę, a mianowicie niektóre daty przytoczone przez p. Antoniewicza sprowadzić na właściwe tory.

Powiada p. Antoniewicz, że od lat 13 istnieje ten urząd autonomiczny a dopiero od 3 lat zaczęły się jawić prośby i całoroczne zaliczki. Przedtem tego nie było i bardzo słusznie, albowiem wtedy i urzędników nie było. W roku 1860 byli prowizoryczni urzędnicy, którzy nie mieli żadnej stanowczej płacy, lecz tylko prowizoryczne pensye. W r. 1866 został uchwalony etat, ale ten nie był kompletny, albowiem potrzeby nie było obsadzać wszystkich posad. Dopiero w ostatnich latach, kiedy czynności Wydziału krajowego się pomnożyły, doszliśmy do kompletnego etatu. Dlatego dziwić się nie można, że dopiero od kilku lat przychodzą prośby o takie zaliczki.

Jeżeli oszczędność Wydziału krajowego przez nieobsadzenie posad systemizowanych ale przez zastępowanie posadami dyurnistów była przyczyną że ludzie uzdolnieni do pełnienia obowiązków jako urzędnicy służyli przez 4, 5 lub 6 lat jako dyurniści, to ztąd datują się ich nieszczęścia finansowe, którym teraz musimy zaradzić pożyczkami. To żeśmy znaczne z tego korzyści mieli wkłada na nas obowiązek sumienia, tym ludziom w nieszczęściu pomagać.

Powiada dalej Antoniewicz, że w tym roku przypadło nam na takich zaliczkach około 700 złr. Tak jest, ale strata nie powstała wskutek takich

zaliczek, o jakiej tutaj mowa. Musicie panowie wiedzieć, że ustanowa służbowa i instrukcya dla Wydziału krajowego pozwala Wydziałowi krajowemu udzielać urzędnikom zaliczek na pensye do wysokości jednej czwartej części całej pensyi. Takie zaliczki, które z polecenia Sejmu udziela Wydział krajowy urzędnikom mogą narazić fuudusz krajowy na straty, jeżeli urzędnik umrze. Ale zaliczek, które udziela Wys. Sejm nie może wyniknąć żadna strata bo te są ubezpieczone policami asekuracyjnemi. Te 700 złr. nie były stracone na żadnej całorocznej zaliczce, ale na tych zwykłych trzymiesięcznych, które Wydział krajowy udziela bez policy.

Argument więc p. Antoniewicza, że wskutek takich zaliczek możemy co stracić, nie ma żadnej podstawy. Stracić na tem nie możemy, albowiem kasa krajowa spłaca premię asekuracyjną i jeżeli urzędnik umrze, wtedy ściągamy zabezpieczoną sumę, tak jak to było z Iwanickim, po którego śmierci odebraliśmy całą kwotą, a nawet część pewna dostała się wdowie po nim pozostałej.

Dalej mówi p. Antoniewicz, że petent wziął już 3 miesięczną zaliczkę, potem wziął jednoroczną a teraz znów żąda 2 letniej, a może przyjdzie do tego, że będzie chciał 4 letnią zaliczkę. Ale przecież otrzymawszy jednoroczną zaliczkę zwrócił tamtą 3miesięczną i właśnie dla tego, że spłacił, zostało mu tak mało, iż nie był w stanie polepszyć swego bytu, brnął w długach coraz dalej, i teraz musi znów prosić o zaliczkę. P. Antoniewicz ciągle występuje z tem, że trzeba daty zbierać, trzeba jakieś systemy postawić, trzeba jeszcze głębiej wejść w rzecz. Mnie się zdaje, panowie, jeżeli rząd autonomiczny kraju powierzacie ciału z grona waszego wybranemu, jeżeli ciało to wybrane jnż od siebie odrzuca petycye nieugruntowane i tylko z petycyami takiemi przychodzi do wys. Izby, które i istotnie na uznanie zasługują, to presumcya i już sama ta okoliczność powinna przemawiać za tem, że petycya ta, którą Wydział krajowy popiera istotnie jest godną poparcia. Po co mamy daty zbierać? Kiedy ten człowiek przychodzi do nas i powiada nam, że służył 5 lat jako dyurnista, dalej 3 lata jako urzędnik syst emizowany, że wskutek nieszczęść stracił kilku członków familii, żona dostała pomięszania zmysłów, a więc żąda zaliczki. Powiada dalej, że zaliczka w każdym razie będzie pokrytą, gdyż jest asekurowanym. Nadto możemy zapewnić, że urzędnik jest porządny, gorliwy, uczciwy.

Więcej dat zbierać nie potrzeba. Dla tego polecam wys. Izbie wniosek komisyi do przyjęcia.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Szemelowski ma głos.

P. Szemelowski: Uwagi szanownego p. Antoniewicza, które zresztą nie mogę powiedzieć, żeby nie były słuszne, odparł częścią już p. Pawlików i p. Pietruski. Ja mogę tylko zapewnić, że komisya petycyjna właśnie nad temi uwagami obradowała i miała wzgląd na nie, ale miała także wzgląd na nadzwyczajne okoliczności, jakie tu zachodzą, jako to słabość petenta, żony jego, niemniej kłopoty finansowe, z których inaczej wybrnąć nie może jak tylko przez większą zaliczkę, aby mógł spłacić dawniejszą i wydobyć się z tych kłopotów finansowych, w które nie przez swoją winę popadł. Do tego uwzględniła komisya, że jak to członek Wydziału krajowego powiedział, petent jest polecony przez Wydział krajowy i poparty przez niego, że przytem jest gorliwy i obowiązki ściśle wypełniający.

Chcąc mu zatem dać sposobność, żeby mógł z tych kłopotów wyjść i uporządkować swoje interesa, komisya petycyjna przychyliła się do tej prośby, aby mu dwuroczną pensyę jako zaliczkę udzielić.

(Czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia p. Władysławowi Krzeczkowskiemu kanceliście Wydziału krajowego dwurocznej zaliczki na jego pensyę w sumie 2000 złr. zwrotną w 80. równych po sobie następujących ratach, z których pierwsza przypadnie dnia 1 Czerwca 1875 r. za ściągnięciem z tej zaliczki kwoty winnej z dawniejszej zaliczki, i za poprzednio złożeniem przez p. Władysława Krzeczkowskiego policy asekuracyjnej Towarzystwa krakowskiego na życie opiewającej na 2000 złr. w. a. przyczem obowiązanym będzie p. Władysław Krzeczkowski wykazywać się w Wydziale krajowym kwitami na regularne uiszczanie zaliczki czyli premii asekuracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Następuje sprawozdanie p. Podlewskiego. P. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta).

Franciszka Hauptmann wdowa po kontrolorze w Winnikach funduszowych dobrach fundacyi ś. p.

Głowińskiego zamieszkała we Lwowie prosi o podwyższenie pensyi swojej pobieranej w kwocie 149 złr. 45 ct., jakoteż zwiększenie daru z łaski dla córki ustanowionego na kwotę 24 złr. rocznie czyli po 2 złr. miesięcznie — prosząca dla poparcia swej prośby przedkłada:

a) Świadectwo ubóstwa od urzędu parafialnego iż oprócz pensyi pobieranej żadnego innego dochodu nie ma.

b) Świadectwo lekarskie, iż jej córka zostaje w stanie nieuleczalnym, i że w żaden sposób nic na swoje utrzymanie zarobić nie jest w stanie, a przeto matka w zupełności o jej wyżywienie i pielęgnowanie zachwianego zdrowia starać się musi.

c) Iż będąc sama w wieku lat 70, nie jest w możności własną pracą na utrzymanie swoje i córki coś przysporzyć.

d) Te wszystkie ważne powody komisya petycyjna uwzględniając postanowiła przedłożyć wysokiemu Sejmowi do łaskawego uchwalenia wniosek następującej treści:

Udziela się pani Franciszce Hauptmann z łaski dodatek w kwocie 30 złr. 55 kr. rocznie do pobieranej dotąd pensyi 149 złr. 45 kr: tak żeby odtąd 180 pobierała — a córce zwiększa się datek z łaski dotąd pobierany w kwocie 24 złr. o drugie tyle, żeby odtąd rocznie pobierała po 48 złr.

Lwów d. 1. maja 1875.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusja otwarta Nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Może odczytać jeszcze raz.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta powtórnie wniosek komisyi).

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Komisya do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego zbierze się dziś o godzinie 5. po południu.

Następne posiedzenie odbędzie się 4. maja o godzinie 11. rano. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 11go posiedzenia
6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 4. maja 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Wolańskiego Erazma w przedmiocie zmniejszenia kosztów zarządu przy drogach krajowych.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie Wydziału krajowego względem pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Grocholski.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem pomnożenia trybunałów I. instancyi w zachodniej Galicyi. Sprawozdawca poseł Józef Jasiński.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 5. po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. maja 1875.

Treść: Udzielenie urlopu p. Ziemiałkowskiemu. — Wniosek p. Skrzyńskiego w przedmiocie założenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. — Wniosek p. Skrzyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia obowiązkowych egzaminów z prawa polskiego i jego historyi na uniwersytecie lwowskim. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmniejszenia kosztów zarządu dróg krajowych. Przemówienie p. wnioskodawcy. Przemówienie p. Kocyłowskiego z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do specyalnej komisyi. Przemówienie p. Hausnera z wnioskiem przyjścia do porządku dziennego nad tym przedmiotem. Przemówienia p. Madejskiego i hr. Golejewskiego, tudzież odrzucenie wniosku p. Kocyłowskiego i odesłanie wniosku p. E. Wolańskiego do komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie pomnożenia sił pomocniczych w Wydziale krajowym z powodu powierzenia mu nadzoru nad majątkiem gmin i zakładów gminnych. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Skwarczyńskiego, Spławińskiego, Gniewosza i powtórnie hr. Golejewskiego, tudzież wnioski pp. Spławińskiego, Męcińskiego i Sawczyńskiego. Zamknięcie dyskusyi, tudzież przemówienia jeneralnych mowców pp. hr. Wodzickiego i ks. Zakłińskiego oraz p. Skwarczyńskiego, jako członka Wydziału krajowego, a wreszcie sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Skwarczyńskiego i przyjęcia wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia liczby trybunałów pierwszej instancyi w zachodniej Galicyi. Przemówienia pp. Czerkawskiego, Chrzanowskiego, Spławińskiego, Kowalskiego, Fecaka, Hausnera, ks. Króla i sprawozdawcy tudzież przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu wszystkich stawianych poprawek. — Interpelacya p. Autoniewicza do Wydziału krajowego w przedmiocie robót wykonywanych w domu zakupionym na szkołę weterynaryi. Odpowiedź p. Skwarczyńskiego na tę interpelacyę.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 30. rano.

Posłów obecnych 113.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół 10. posiedzenia dnia dzisiejszego złożono w biórze sejmowem do przejrzenia.

Poseł Ziemiałkowski prosi o udzielenie urlopu do końca sesyi sejmowej. P. sekretarz odczyta podanie.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Obowiązkami urzędu mego zmuszony jestem powrócić do Wiednia; upraszam przeto o udzielenie mi urlopu do końca sesyi sejmowej.

Lwów d. 3. maja 1875.

Floryan Ziemiałkowski,
poseł miasta Lwowa.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Ziemiałkowskiemu, zechce wstać (większość). Jest większość.

Są następujące wnioski; p. sekretarz zechce takowe odczytać.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd aby poczynił stosowne kroki celem utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.

Skrzyński,
wnioskodawca.

Z. Sawczyński, Tettmajer, Spławiński, Koziebrodzki, Hóppen.

(Mówi): Wniosek ten nie jest dostatecznie podpisami zaopatrzony.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten nie jest dostatecznie podpisami zaopatrzony, przeto muszę go podać do poparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce wstać (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. sekretarz odczyta drugi wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm podnosząc uchwałę swą z d. 17. stycznia 1874 poleca Wydziałowi krajowemu by ponownie u c. k. Rządu poczynił kroki, ażeby prawo polskie i jego historya obok prawa niemieckiego było przedmiotem obowiązkowym ścisłego egzaminu prawno-historycznego dla uczniow uniwersytetu we Lwowie i Krakowie.

Skrzyński,
poseł sanocki.

Sawczyński, Tettmayer, Spławiński, Koziebrodzki, Hóppen.

(Mówi): Ten wniosek również nie jest dostatecznie podpisami zaopatrzony.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać (wstaje dostateczna liczba pp. posłów). Jest poparty.

Następujące petycye weszły do laski marszałkowskiej, p. sekretarz raczy przeczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 3, maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

110. Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego przez p. Abrahamowicza o subwencyę 3200 złr. na podniesienie chowu bydła.

111. Rada oddziału Stanisławowsko-Bohorodczańskiego-Nadworniańskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego przez p. Józefa Jasińskiego o zniesienie prawa propinacyi.

112. Rozwadów gmina i inne, tudzież urzędy parafialne i okoliczne obszary dworskie przez p. Garbaczyńskiego o ustanowienie sądu kolegialnego w Rozwadowie zamiast w Kolbuszowie.

113. Szołajski Adam, Ciurkiewicz Józef i Rużycki Jędrzej z Rzepiennika biskupiego przez posła ks. Stępka o wyjednanie zniesienia loteryi liczbowej.

114. Kolbuszowa Wydział powiat. przez p. hr. Reja o wydanie ustawy do ściągania długów szpichlerzowych i kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi.

115. Konwent ks. Dominikanów w Krakowie przez p. Paszkowskiego o subwencyę na wykończenie budowy kościoła św. Trójcy w Krakowie.

116. Halikowska Apolonia wdowa po nauczycielu ludowym w Wojniłowie o wyznaczenie pensyi wdowiej.

117. Towarzystwo przyrodników imienia Ko-

pernika we Lwowie przez p. Majera o utworzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy Lwowskiej.

118. Hierzyk Adam, nauczyciel szkoły ludowej w Podhajcach, przez p. Torosiewicza o zapomogę, o organizacyę szkoły Podhajeckiej i udzielenie posady rzeczywistego nauczyciela jego synowi.

Proszę o głos.

J. E. hr Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, ażeby petycya l. 110 komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o subwencyę 3200 złr. na podniesienie chowu bydła przekazaną została komisyi kultury krajowej.

Ks. Petrusiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Petrusiewicz ma głos.

Ks. Petrusiewicz. Proszu o odosłanie petycyi Apolonii Halikowskoj do komisyi budżetowoj.

J. E. hr. Marszałek. Pierwej poddam wniosek p. Abrahamowicza pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, by petycya komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego była odesłaną do komisyi kultury krajowej, zechce wstać (większość). Będzie odesłaną do komisyi kultury krajowej.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Petrusiewicza. Kto się zgadza, ażeby petycya Apolonii Halikowskiej była odesłaną do komisyi budżetowej, raczy wstać (większość). Będzie odesłaną do komisyi budżetowej.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Proszę, ażeby petycya konwentu ks. Dominikanów w Krakowie o subwencyę na wykończenie budowy kościoła św. Trójcy w Krakowie, odesłaną była do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza, ażeby petycya była odesłaną do komisyi budżetowej, raczy wstać (większość). Będzie odesłaną do komisyi budżetowej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby petycya Rady oddziału Stanisławowsko-Bohorodczańskiego o zniesienie prawa propinacyi, odesłaną była do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tem by ta petycya odesłaną była do komisyi propinacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi propinacyjnej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby petycya gminy Rozwadów i innych, tudzież urzędu parafialnego i okolicznych obszarów dworskich, wniesiona przez p. Garbaczyńskiego, o ustanowienie sądu kolegialnego w Rozwadowie zamiast w Kolbuszowie, odesłaną była do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza, ażeby ta petycya odesłaną była do komisyi prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi prawniczej.

Reszta petycyj będzie odesłaną do komisyi petycyjnej.

Przystąpimy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Wolańskiego Erazma w przedmiocie zmniejszenia kosztów zarządu dróg krajowych. Poseł Wolański ma głos. Ob. Al. LVII.

P. Erazm Wolański. Nie ulega żadnej wątpliwości.

P. Grocholski (przerywa). Ten wniosek nie był drukowany i nie był rozdany na 24 godzin przed posiedzeniem.

J. E. hr. Marszałek. Był drukowany i rozdany w swoim czasie.

P. Erazm Wolański. Nie ulega żadnej wątpliwości, że na kraju ciążą wielkie ciężary z powodu wygórowanych podatków. Ze strony rządu nie możemy się spodziewać, żeby podatki były zniżone, — prawdopodobniej będą podwyższone — jedyne oszczędności możemy tylko robić w autonomicznych.

Muszę przypomnieć, że i p. minister zwraca naszą uwagę, albowiem sankcyonując nasz budżet na rok 1875 powiada, że wzmagające się podatki na potrzeby krajowe, powiatowe i gminne w niedalekiej przyszłości naruszyć mogą siłę podatkową ludności tutejszego kraju i że dla tego okazuje się

nieodzowna potrzeba jak największych oszczędzeń w wydatkach w zakresie administracyi autonomicznej.

Przez postawienie tego wniosku bynajmniej nie myślę okrojeniem w zarządzie narażać stanu dróg krajowych lub żeby to przyniosło szkodę zarządowi drogowemu; zdaje mi się jednak, że ponieważ w roku 1870 administracya wynosiła tylko 80 kilka tysięcy a od tego czasu mało co więcej dróg przybyło, w tej rubryce pewne oszczędności nastąpić mogą. Powtarzam jeszcze, że gdyby te ukrócenia robiły jaką szkodę drogom krajowym, pierwszy przeciw temu będę głosował; jednakże jestem przekonany, że ukrócenia dadzą się zrobić i administracya dróg nic na tem nie ucierpi. Winniśmy to uczynić, albowiem przyjdą rubryki, w których mimo oszczędności będziemy musieli sumy podwyższać. Wnoszę, ażeby ten mój wniosek był odesłany do komisyi admiuistracyjnej.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Kocyłowski. Poneże tak komisja administracyjnaja jak takoż wsi inszyi komisyi majut tak mnoho do roboty, szczo by sia tym predmetom ne mohły zaniaty, a do toho toj predmet wymahaje dołszoho czasu, dlatoho wnoszu szczoby toje wnesenie buło widosłane do komisyi osibnoj majuczoj sia wybraty z 5 członow.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Co do formalnego traktowania uważam ten wniosek za nieformalny i sądzę, że nie może być odesłany do żadnej komisyi. Regulamin wyraźnie powiada, że każdy wniosek ma być stylizowany w ten sposób, iż ma się zaczynać temi słowy: „Wysoki Sejm uchwali", tego tutaj nie ma, wygląda on tak, jakby to p. Wolański powiedział, a nie Sejm. (Śmiech.)

(P. Wolański. To mogę dodać.)

Wnoszę zatem, ażeby wys. Sejm przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem p. E. Wolańskiego.

J. E. hr. Marszałek. Przy pierwszem czytaniu nie ma przejścia do porządku dziennego.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Z uwagi, jaką p. Hausner przytoczył, sądzę, że on chce, ażeby ten wniosek nie został do żadnej komisyi odesłany, bo pod względem formalnym jest tylko ten kierunek możebny, proszę więc przedsięwziąć głosowanie w tym kierunku.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że z tego względu nie powinniśmy tej rzeczy tak surowo brać, bo tak poseł Wolański jak p. Hausner nie trzymał się regulaminu, więc powinniśmy iść w tym kierunku, jaki wskazany jest porządkiem dziennym.

J. E. hr. Marszałek. Najdalej idący jest wniosek p. Kocyłowskiego i dlatego dam go pod głosowanie. Poseł Kocyłowski wnosi, ażeby ten przedmiot był odesłany do komisyi specyalnej złożonej z 5 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość a zatem wniosek p. Kocyłowskiego upadł.

Poseł Wolański żąda odesłania swego wniosku do komisyi administracyjnej. Kto się z tem zgadza raczy wstać (większość). Będzie odesłany do komisyi administracyjnej.

Ob. Al. LVIII.

Drugim przedmiotem porządku jest sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosków Wydziału krajowego względem pomnożenia etatu urzędników Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Grocholski.

P. Grocholski ma głos.

Sprawozd. p. Grocholski. (Wchodzi na trybunę i zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Bardzo pojmuję ażeby, jak to się zwykle praktykuje dla oszczędzenia czasu, uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania przy pierwszem czytaniu, wcale jednak nie jest właściwem, ażeby przy drugiem czytaniu to samo praktykować. Nie jest wcale stratą czasu, gdy się wysłucha całego sprawozdania; dlatego

głosować będę przeciw uwolnieniu sprawozdawcy ob czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania, kto się z tem wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, a zatem wniosek ten upadł.

Sprawozd. p. Grocholski. (Czyta dalej). W sprawozdaniu zapewne przez pomyłkę podane zostały wyrazy: „i zakładów gminnych“, które panowie zechcą wykreślić.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Muszę się oświadczyć i tą razą za wnioskiem komisyi a przeciwko wnioskom Wydziału krajowego, ponieważ jak nieraz powiedziałem jestem za unormowaniem budżetu krajowego. Reprezentacya krajowa trwająca przez kilkanaście lat, miała czas tak gospodarstwo krajowe urządzić, ażebyśmy nie musieli ciągle nadzwyczajnych wydatków robić, tem więcej, że Wydział nie uzasadnił niczem dosadnie potrzeby powiększenia liczby urzędników. Mianowaliśmy komisyę lustracyjną, a ta dotychczas nie wykazała, że brak jest urzędników w Wydziale krajowym i potrzeba ich pomnożenia oraz czy przybyły jakie czynności dla Wydziału krajowego ze zmiany §. 98., nie ma więc dowodu, ażeby Wydział koniecznie potrzebował pomnożenia liczby urzędników. Wprawdzie Wydział jest przeciwnikiem mego zapatrywania się pod względem unormowania raz już budżetu, i każden dotyczący referent Wydziału krajowego przedkłada wnioski, które mają na celu nadzwyczajne wydatki, lecz uzasadnienie nie jest tak przekonywujące, abym uznał rzeczywistą potrzebę tych wydatków; podobało się wczoraj referentowi drogowemu Wydziału oświadczyć, że wszystko co tylko większe wydatki za sobą pociąga, czyto o pomnożenie etatu w Wydziale krajowym lub weterynaryi, a nawet pomnożenie położnic i t. d. (Wesołość), to dla mnie wszystko jedno, jak tylko chodzi o pomnożenie wydatku, zaraz się sprzeciwiam. Muszę oświadczyć, że co do mnie jestem rzeczywiście nieprzyjacielem każdego pomnożenia niepotrzebnych wydatków, ale te zarzuty robione większości sejmowej są niesłuszne. A że oszczędność ze strony Sejmu nie jest zbyt daleko posunięta, dowodzę tem, że wysoka Izba była szczodra, bo Wydziałowi krajowemu udzieliła 120.000 złr., tego roku a 15.000 złr., tamtego roku na plany i kosztorysy gmachu sejmowego, udzieliła także 8 kroć sto tysięcy złr. na budowę gmachu na Kulparkowie a mam horoskop pewny, że na dokończenie jeszcze parę kroć stotysięcy będzie musiała dać. Szanowny referent drogowy, o którem wiemy, że ma doskonały apetyt na nasze kieszenie, nie ma powodów oskarzania się wszak daliśmy 500.000 złr. rocznie na drogi. Zdaje mi się więc, że skąpstwa wys. Izbie zarzucać w żaden sposób nie można, a chociaż Wydział krajowy uważa za swój obowiązek dbać o polepszenie bytu urzędników i chociaż każdy referent Wydziału czyli członek stara się rozszerzyć swój zakres działania, to z drugiej strony jest także naszym obowiązkiem dbać o naszych wyborców, a także i chlebodawców t. j. podatkujących, którzy utrzymują Sejm, bo płacą dziennie za niego 1000 złr., opłacają członków Wydziału krajowego i wydziałowych urzędników. A zatem z tej przyczyny jest także i moim obowiązkiem dbać o to, ażeby Wydział krajowy w nadmiarze swej gorliwości przez ciągłe pomnażanie się wydatków nie nadużył tak siły podatkującej t. j. żeby nasi wyborcy nie przeistoczyli się w sankinlotów.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Powszechnie znaną jest rzeczą w administracyi, że dwa są sposoby wykonywania przepisów administracyjnych. Albo załatwia się to, co wejdzie, biórowo, i to jest sposób zwykły załatwiania spraw administracyjnych; w zastosowaniu do tego wypadku Wydział krajowy byłby upoważniony do działania, jeżeli będzie mu doniesione jakieś nadużycie i wezwany będzie przez Wydziały powiatowe do działania w tym kierunku. Inne zaś jest działanie, że tak powiem, samodzielne, które nie ogranicza się na biórowem załatwianiu spraw bieżących, lecz czuwa nad samą rzeczą, nad samą istotą i ma sobie za obowiązek działać w taki sposób, ażeby litera ustawy wykonaną była. Otóż Wydział krajowy poczuwał się do obowiązku, gdy wysokiemu Sejmowi poruczonem zostało nadzorowanie majątków gminnych, przedłożenia wysokiej Izbie tej sprawy, ażeby o ile możności zadecydowała, w jaki sposób Wydział krajowy w tej sprawie ma postępować. Wniosek Wydziału krajowego dąży do tego, ażeby wysoka Izba wzięła

w ręce sprawę tak ważną, jaką jest sprawa majątków gminnych, ażeby podała Wydziałowi krajowemu możność spełniania rzeczy porządnie, nie robienia tak, żeby się tylko zdawało, że się coś robi a następnie tylko biórowo rzecz była załatwianą, a pomimo tego majątki były rozszarpywane.

Wydział krajowy więc przedstawia wysokiej Izbie wniosek swój i pozostawia własnemu jej ocenieniu czyli w pierwszy sposób, czyli w drugi ta ustawa ma być wykonaną.

Powszechnie wiadomą równie jest rzeczą, że najbardziej dotkliwem złem kraju naszego jest, że mamy bardzo dużo ustaw napisanych lecz niewykonywanych; pochodzi to głównie z tego powodu, że ustawy nasze zazwyczaj są pisane teoretycznie, a priori przy zielonym stoliku, podług jakichś zasad powziętych we Lwowie albo w Wiedniu. Nie mamy ustaw, które są sankcyonowane uznaniem stosunków istniejących, potrzeb powszechnie znanych, które są wypływem tych potrzeb. Otóż właśnie ta ustawa, o której wykonanie idzie, jest jednym z rzadkich wyjątków ustaw należących do drugiej kategoryi. Ta ustawa nie zaprowadziła nic nowego, tylko usankcyonowała to, czego potrzebą czuje się. Wydziały powiatowe zaczynały się odnosić do Wydziału krajowego i wykazały niemożność sprawowania nadzoru nad majątkiem gmin, wówczas Wydział krajowy znalazł się w potrzebie przychodzenia im w pomoc. Z początku Wydział krajowy obierał tę drogę, jaką komisya doradza i starał się delegować inne siły Wydziałom powiatowym w pomoc do sprawowania nadzorów nad majątkami gminnemi; rezultat jednak był ten, że takie sprawy ciągnęły się długo, i zazwyczaj wobec stosunków miejscowych bywały zatuszowane i nie doprowadzały do ostatecznych rezultatów. Wydział krajowy widział się wówczas zmuszonym postąpić sobie w ten sposób, że zaczął wysyłać swoich urzędników i wnet okazały się skutki odmiennego postępowania. Posyłał ludzi obowiązanych do spełniania ścisłego obowiązków swoich i wiedzących, że od ścisłego spełnienia tychże zawisł także przyszły ich los i egzystencya. Na dowód wyliczę gminy, w których takowe sprawy zostały załatwione: Nowy-Sącz, Drohobycz, Śniatyn, Kęty, Biecz, Mikołajów. Tamże wysyłał Wydział krajowy na wezwanie bądź to Wydziałów powiatowych, bądź Namiestnictwa bezpośrednio urzędników na miejsce i w tych wszystkich gminach zostały te sprawy załatwione.

Do Kęt przyjechał urzędnik Wydziału krajowego, gdzie dostrzegł fałszywą gospodarkę, a naczelnik gminny widział się spowodowanym ustąpić z urzędu; sprawa ta odstąpioną została sądowi karnemu. W Drohobyczu również wytoczono śledztwo karne. Jarosław, Mościska i Sądową Wisznię, znaleziono w takiem samem położeniu. Gródek dopomina się od lat wielu objęcia tej sprawy przez Wydział krajowy, a Wydział krajowy nie mając dostatecznej siły, musi zwlekać tę sprawę. W Szczercu Wydział powiatowy lwowski od dwóch lat dopomina się urzędnika; Wydział krajowy nie może temu zadość uczynić. W tej chwili właśnie, gdy ta sprawa jest w toku, nadeszła odezwa od Wydziału buczackiego, że od r. 1868 Buczacz nie składa rachunków gminnych. Pomimo tego Rada gminna wiedząc, że nie ma ksiąg kasowych, uznała za stosowne wydać absolutorium naczelnikowi za wszystkie lata. Wydział powiatowy odniósł się do Wydziału krajowego i powiada, że nie ma dostatecznych sił fachowych, aby takie stosunki rachunkowe mógł załatwić. Trembowla oczekuje delegata z Namiestnictwa. W Krakowcu na doniesienie osób prywatnych sprawdzono sprawę rachunków gminnych. Sądzę zatem, że potrzeba jest wykazana. Nie ma wątpliwości, że należy podać Wydziałowi krajowemu możność załatwiania tych spraw. Już poprzednio miałem zaszczyt wyłożyć, że sposób załatwiania przez ludzi dla pojedynczych spraw delegowanych okazał się w praktyce nieodpowiedni. Za załatwianie spraw w taki sposób nie mógł by Wydział krajowy przyjąć na siebie odpowiedzialności wobec Izby i kraju.

Co do sił urzędniczych znajduję, że już Wysoka Izba uchwalając przed dwoma laty etat urzędników Wydziału krajowego zastanawiała się i rozbierała dokładnie, czy etat ten jest dostateczny dla zadośćuczynienia obowiązkom na Wydziale krajowym wówczas ciążącym, czy nie. Otóż z tych powodów teraz wobec nowego zadania Wydział krajowy czuł się zmuszonym przedstawić sprawę tę wysokiej Izbie i uprasza o dodanie mu odpowiednich sił, aby odpowiednio mógł działać.

Muszę tu jeszcze przytoczyć, że departament, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, jest silnie obsadzony, i nie mógł z uszczerbkiem innych spraw prosić marszałka krajowego, aby raczył przydzielić mu więcej urzędników. Jednakże pomimo tego jesteśmy nadzwyczaj obarczeni wszyscy, sumiennie pracujemy, i gdyby wypadało jednego lub dwóch urzędników wysłać na komisye, wówczas musianoby

prac poruczonych departamentowi zaniechać. Mamy bowiem prócz spraw gminnych, powiatowych, także sprawy kultury krajowej, co do których Wydział krajowy przyjął zasadę działania instrukcyami, a nie pisaniem.

Przedstawiliśmy wysokiej Izbie, aby raczyła powołać w życie nowe instytucye. Powstało biuro statystyczne, którego działalność zaczyna pomyślnie oddziaływać na sprawy administracyjne i prawodawcze kraju i zdolna jest przyczynić się do wytworzenia sił podatkowych, których podwyższenia wysoki Rząd się domaga. W styczniu 1872 r. uchwaliła wysoka Izba, założenie szkoły lasowej, przeznaczając na to, jako kapitał zakładowy sumę 3000 złr. Wydziałowi krajowemu powiodło się w myśl polecenia wysokiej Izby nabyć realność we Lwowie, urządzić tę szkołę i już 24. października zaledwie w 10 miesięcy po uchwale, utworzono szkołę, uorganizowano całkiem, tak, że dziś już działa, a nie przekroczył 3000 złr., które wysoka Izba przeznaczyła, owszem udało mu się oszczędność tu uzyskać.

Przeszłego roku uchwaliła wysoka Izba założenie szkoły weterynaryi; jestto zakład większego rozmiaru, który niebawem w myśl wysok. Sejmu wejdzie w życie. Następnie iune sprawy ważne dla gospodarstwa i dobrobytu kraju znajdują się w czynności Wydziału krajowego, i zostaną wkrótce do ustawodawczego działania wys. Sejmowi przedłożone. Sądzę, że najdalej na kadencyi przyszłej będzie wszystko wykończone.

Powszechnem jest życzenie, aby zwłaszcza włościanom kredyt przystępnym uczynić. Nad tą sprawą zastanawiał się Wydział krajowy. Rozprawa się toczy, wkrótce będzie zwołaną komisya ankietowa. Wydział krajowy mniema, że na najbliższej kadencyi będzie w stanie wystąpić z tym wnioskiem.

Jedną z ważnych potrzeb dla kultury krajowej jest, aby wiadomości gospodarskie nie zostały tylko przywilejem pewnych większych gospodarstw, lecz aby podaną była możność mniejszym gospodarzom obznajomić się z temi sprawami. Otóż Wydział krajowy i tę sprawę bierze pod rozwagę i czy w połączeniu z seminaryami nauczycielskiemi, czy w inny sposób wystarał się o przedłożenie wniosków, aby podaną była możność bądź przez nauczycieli, bądź też w inny sposób, rozpowszechnienia wiadomości gospodarczych w kraju, tudzież korzystania ze zdobyczy na tem polu uzyskanych także i dla właścicieli mniejszych gospodarstw. Są to zadania pierwszej wagi i od tych nie mógł Wydział kraj. radzić oderwać siły szczupłe przydzielone departamentowi drugiemu, aby wyjeżdżając na komisye spełniał także ważne zadanie czuwania nad majątkami gmin, których suma wiadoma wynosi już 30 miljonów, a jak sądzę, niebawem wzrośnie do 50 miljonów. Ustawa ta zresztą, jak już miałem zaszczyt przedłożyć, nie jest teoretyczną, lecz jest objawem potrzeby powszechnie znanej. Wydział krajowy zatem zasypywany będzie żądaniami Wydziałów powiatowych, ażeby przychodził im w pomoc. Nie wiem, jaki skutek wywrze to na kraj, — jeżeli Wydział krajowy, pozbawiony sił dostatecznych, będzie widział się zmuszonym tak jak dotychczas latami odkładać wysyłanie komisyj, które ostatecznie kończą się tem, czem zaczęły. Wydział krajowy miał zatem obowiązek przedstawienia tej sprawy wysokiej Izbie, pozostawiając jej wybór, czy zechce pójść za wnioskiem komisyi, czyli za wnioskiem Wydziału krajowego. W każdym razie zastosujemy się do wskazówek, jakie otrzymamy w uchwale.

P. Spławiński. Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Lubo i ja jestem wielkim zwolennikiem oszczędności, z pewnością nie mniejszym niż komisya, to przecież z zapatrywaniem komisyi administracyjnej, ani posła Golejewskiego zgodzić się nie mogę, bo we wszystkiem musi być pewna granica. Tu, panowie, gdzie idzie o zabezpieczenie 30to-milionowego majątku publicznego żadną miarą nie możemy zważać na tysiąc lub kilka tysięcy złr. Sądzę, że minęlibyśmy się z obowiązkiem naszym obywatelskim, gdybyśmy tak postępowali. Mnie się zdaje, że w niniejszym wypadku chodzi głównie o to, czy ustawa z dnia 18. lutego 1875 r. przysporzyła Wydziałowi krajowemu więcej czynności, a powtóre, czyli siły dotychczasowe Wydziału krajowego wystarczają na podołanie tym wszystkim czynnościom. Otóż z zapatrywaniem się komisyi administracyjnej w tych kierunkach na sprawę w toku będącą, w żaden sposób zgodzić się nie mogę. Komisya administracyjna twierdzi, że z powodu wejścia w życie tej ustawy Wydziałowi krajowemu prawie nic czynności nie przybyło, a ponieważ Wydział krajowy dotychczas nadzorował

majątki zakładowe gmin w duchu ustawy gminnej, to i dalej tak będzie je nadzorował. Czynności Wydziału krajowego ograniczać się powinny do wezwania pojedyńczych czy gmin, czy Rad powiatowych, i wtedy tylko, kiedy te korporacye zażądają, może Wydział krajowy wkroczyć i swoję ingerencya rozwinąć. Tak przecież nie jest — co innego jest, jeżeli Wydział krajowy teraz na żądanie gmin lub rad powiatowych wysyłał urzędników fachowych tylko do pomocy Wydziałom powiatowym lub gminom. Nie czynił on tego jednak we własnem imieniu, bo rzadko się zdarzało, aby Wydział krajowy we własnem imieniu wysyłał kiedy jakie komisye, działo się to tylko w celu dodania fachowej pomocy innym władzom autonomicznym. Teraz, skoro najwyższy nadzór nad całością majątków gminnych poruczony został Wydziałowi krajowemu, tak dalej działać nie można. Wydział krajowy powinien teraz stanąć na stanowisku wyższem, na stanowisku ogólnem całego kraju, a nie ograniczać się do specyalnych wypadków, powinien ciągle czuwać i przekonywać się o zarządzie majątku, o sposobie zarządu wszystkich gmin, czyli w postępowaniu bądź Wydziału powiatowego, bądź gminy nie ma czego takiego, co uszczuplić może majątek zakładowy gminy.

(P. Gniewosz. Proszę o głos). Dotychczas był nadzór nad majątkiem gminnym bezpośrednio w ręku Rad powiatowych. Wiadomo jednakże, jak Rady powiatowe obowiązki swe wypełniały. Wielka, a przynajmniej nie mała część Rad powiatowych, jak nas pouczają statystyczne wykazy, jest taka, że się przez cały rok na narady nie zbierają, a nawet mamy Wydziały powiatowe tego rodzaju. Dozór takich ciał nad majątkami gminnemi oczywiście nie jest dostateczny. Nietylko gminy ale nawet Rady powiatowe i Wydziały powiatowe potrzebują niekiedy dozoru, potrzebują kiedy niekiedy jakiego poruszenia, aby się wzięły do wypełnienia swych obowiązków. Sądzę więc, że ten nadzór, jaki ustawą osiągnąć chcemy, nie będzie tak mały, jak się to zrazu może wydaje. Będzie to działalność większa, jeżeli w istocie ma być nadzorem, a nie sporadycznem pomaganiem pojedyńczym gminom i Radom powiatowym. W tym celu, jeżeli ma Wydział krajowy prowadzić nadzór nad majątkami gminnemi, powinien wiedzieć przedewszystkiem, co te gminy mają, nad czem dozór ma być przeprowadzony. Więc jest rzeczą bardzo pożądaną i konieczną aby dla skutecznego działania w Wydziale krajowym był skoncentrowany spis wszystkich majętności gmin. Jest to i dla tego potrzebnem, że gminy wiedząc, iż w Wydziale krajowym majątek ich dokładnie jest spisany, tem bardziej tego majątku będą pilnowały i nad nim czuwały. Zarządzenie podobnego spisu doprowadzi do tego, że przecież raz inwentarze gminne będą sporządzone, bo wiemy dobrze, że w bardzo wielu gminach dotychczas, pomimo tak długiego istnienia ustawy gminnej, inwentarze majątkowe gmin nie są sporządzone.

Zarządzenie zaś podobnego spisu doprowadzi do tego, że gminy będą musiały inwentarze sporządzić i raz przyjdziemy do poznania, co stanowi majątek gminny i ile on wynosi. Mojem zdaniem więc i z tego powodu powiększy się czynność Wydziału krajowego.

Środek, jaki zaleca komisya administracyjna, aby wykonano nadzór nad majątkiem gminnym przez delegatów poszczególnych, także nie odpowiada celowi. Delegatów nie można wybierać ni ztąd ni zowąd, kogo się chce, tylko trzeba tego brać, który jest chętnym, który przyjmie tę misyą, bo nikt nie jest obowiązanym przyjmować jakiejś delegacyi, a wiadomo Panom, że takie badanie, przeglądanie czynności gmin, nie jest rzeczą bardzo przyjemną, i z pewnością nie wielu się znajdzie ludzi, którzy temu trudnemu obowiązkowi będą się chcieli poświęcić a sądzę, że także niewielu mamy ludzi w kraju do dyspozycyi, którzyby mogli podobnemu zajęciu się oddać. Zresztą będą to zawsze dyletanci, będą oni robili ot tak dla tego, że się musieli podjąć tego zadania, wcale jednak nie z powołania. To zaś nie wystarcza, bo położenie zarządu majątku gmin naszych jest także, że potrzeba sprężystego, ścisłego i dokładnego nadzoru nad całością. Powierzchowne i sporadyczne doglądanie zarządu, na nicby się nie przydało i skutku nie odniesie.

Z tych powodów sądzę, że czynności Wydziału krajowego przez ustawę z d. 18. lutego 1875 r. pomnożyły się i że ich ani przez delegatów, ani przez Wydziały powiatowe, ani w inny sposób załatwić nie można.

Chodzi więc o to dalej, czyli teraźniejsze siły Wydziału krajowego wystarczają na zadośćuczynienie ustawie. Już p. Skwarczyński wykazał, że wys. Sejm uchwalając etat urzędników Wydziału krajowego ściśle go badał i zastosował do potrzeb rzeczywistych, bo bylibyśmy w istocie zgrzeszyli i musielibyśmy pomówić się o lekkomyślność, gdybyśmy nie zbadawszy ściśle potrzeb pozwolili na powię-

kszenie liczby urzędników w Wydziale krajowym nad to, ile mu rzeczywiście potrzeba. Więc przyjąć musimy, że istotnie ten etat w chwili uchwały był zastósowany do czynności Wydziału krajowego. Od tego czasu przybyło już Wydziałowi krajowemu dość innych czynności. Już, jak bardzo słusznie p. Skwarczyński uwydatnił, kultura krajowa wywołała wiele instytucyj, które pomnożyły czynności jego a Wydział krajowy nie prosił o wzmocnienie, bo był tego przekonania, że podoła temi siłami, jakie były w etacie przyznane. Teraz atoli, gdy znaczna ilość innych czynności przybyła, słusznie Wydział krajowy domaga się, aby mu etat pomnożyć, by wzmocnionemi siłami mógł działać dla zadośćuczynienia ustawie i obowiązkom, a sądzę, że w tym kierunku Wydziałowi krajowemu zaufać możemy.

Dlatego nie zgadzam się ani z wnioskiem komisyi ani p. Golejewskiego, tylko sądzę, że koniecznie siły trzeba pomnożyć.

Idzie jeszcze o to, jak dalece te siły powiększyć. W tym względzie mniemam, że dodawać dwóch sekretarzy i dwóch adjunktów rachunkowych byłoby za wiele. Czynności Wydziału krajowego początkowo nie będą tak wielkie, dopiero powoli się rozwiną — i dla tego, jak na początek wystarczy jeden sekretarz. Damy przynajmniej Wydziałowi krajowemu sposobność, aby miał jednego urzędnika, w którego ręku pod kierunkiem dotyczącego członka Wydziału krajowego cała sprawa mogłaby się skoncentrować, któryby miał przegląd wszystkich tych spraw, kontrolę i nadzór nad niemi. Co się tyczy urzędników rachunkowych i kasowych, których pomnożenia domaga się Wydział krajowy, sądzę, że to jest rzeczą podrzędną. Wydział krajowy ma dwie posady urzędników opróżnione; jeżeli te posady obsadzi, powinno mu to chwilowo wystarczyć do spraw rachunkowych i kasowych. Dlatego stawiam wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Liczba urzędników przy Wydziale krajowym powiększa się w oddziale konceptowym o jednego sekretarza.“

J. E. hr. Marszałek. Wniosek posła Spławińskiego jest następujący (czyta);

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:“

Liczba urzędników przy Wydziale krajowym powiększa się w oddziale konceptowym o jednego sekretarza“ (mówi):

Kto ten wniosek popiera zechce wstać (wstaje, dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz Przyznać muszę, że opatrzność nad nami czuwa, że niektóre wnioski i projekta nie tak raźno przychodzą do skutku, jakby się to należało. Mam tu na uwadze wniosek o budowie gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego.

Gdyby wszystkie te czynności, które tutaj były wyrażone, tak przez członka Wydziału krajowego jak i poprzednika mego, istotnie z tego tytułu, że Wydziałowi krajowemu przysłuża prawo najwyższego nadzoru nad jakiemikolwiek instytucyami i sprawami krajowemi i t. d. miały przechodzić w ingerencyę Wydziału krajowego, to trzebaby gmach utworzyć i kancelaryę rozszerzyć w takim rozmiarze, któryby przechodził wszelkie dotychczasowe pojęcia możności. Otóż uważam, że tu aby tę sprawę ściśle roztrzygnąć, należałoby wejść w dążności i znaczenie ustawy z r. 1875, a przy tej sposobności koniecznem także jest zastanowić się nad pojęciem autonomii.

Wysoka Izba wybaczy, jeżeli ją zatrudniam pojęciem, jakie mam o autonomii i jak o tej autonomii myślę. Muszę tu z góry zaraz wyrazić, że wcale pod autonomią nie rozumię tego, jeżeli naczelna władza, choćby nawet autonomiczna, złącza w sobie wszystkie czynniki życia pojedynczych korporacyi i takowe zużywa. Autonomia i samorząd ma swą ciężkość w gminie, a dopiero najwyższym szczeblem tej hierarchii autonomicznej jest Wydział krajowy, jako zastępca Sejmu. Tu może być najwyższe kierownictwo, najwyższy nadzór skoncentrowany, nigdy zaś bezpośrednia ingerencya, która należy całkiem i jedynie do zakresu Wydziałów Rad powiatowych.

Idzie tu o majątek gminny, więc idzie o rzecz, która w jakimkolwiek bądź ustroju państwowym, nawet za czasów absolutyzmu należała do autonomicznego zakresu gmin, naturalnie pod pewnemi zastrzeżeniami ze względu na interesa państwa i stosunki społeczne. Ażeby bliżej wyjaśnić ingerencyę gmin w ich własnym zarządzie tego, co do ich życia należy t. j. w zarządzie swego mienia, muszę uwagi niektóre poczynić nad sprawozdaniem Wydziału krajowego, albowiem zawiera ono zasady, których na żaden sposób podzielać nie mogę. Otóż Wydział krajowy mówi: „majątek gminny stanowi znaczną część mienia publicznego.“ To już zupełnie nie zgadza się z pojęciem majątku publiczne-

go. Mieniem publicznem u nas jest tylko mienie górnicze, które jest ustawą górniczą zastrzeżone, które jest przystępne każdemu, kto je w pojęciu wymagań prawa okupuje. Ten przedmiot nie jest nikomu przynależący. Majątek gminny jest majątkiem pewnych osób, ale osób moralnych, które nie wymierają, więc majątek tych osób, co się tyczy osoby, jest nie tylko majątkiem tej generacyi ale i przyszłej i ze względu na to, podlega administracya tego majatku pewnym ograniczeniom. Inaczej rzecz się ma z tą ilością majątku górniczego, który jest do spożycia właśnie dla tej generacyi, która postanawia co z dochodami tego majątku dziać się powinno. Dlatego też nadzór nad majątkiem gminnym może się tylko ograniczyć do tego, czy ta lub owa gmina nie przekracza zakresu działania swego, czy nie nadwereża mienia swych potomków i nie uszczupla praw osób, które się bronić nie mogą.

Co się tyczy spożytkowania dochodów gminnych, t. j. użytkowania z nich, to ogranicza się tylko do zachowania pewnych formalności i szczególnych stosunków, żeby gmina swe zadanie wypełniała,

Co do ogromu nam przedstawionego majątku gminnego, muszę te cyfry nieco sprostować. Najpierw muszę odliczyć majątek tak zwanych korporacyi uprawnionych do pewnych serwitutów. To nie jest majątek gminny tylko prywatny osób uprawnionych, które za te prawa otrzymały od obowiązanych wynagrodzenie i administracya tego majątku, nie podlega ustawie gminnej tylko ma być przeprowadzonna według ustawy cywilnej. Jeżeli zaś to są lasy, to spotykają się z ustawą lasową. Tutaj jest zupełna wolność tych wspólników w zawiadywaniu tym majątkiem równa dla wszystkich. To samo stosuje się do gruntów i kapitałów, które Wydział krajowy, czuwając nad dobrem obywateli, którzy jeszcze nie obznajomili się z ustawą o serwitutach i nie chcieli przyjmować tych kapitałów, aby nie postradali korzyści z lokowania tych kapitałów pochodzących,—przyjął w swój zarząd. — Te majątki już z natury rzeczy są te same co pierwsze,

Pozwolę sobie uwagę zwrócić na tę okoliczność, że §. 98, który został zmieniony i który daje naczelny nadzór Wydziałowi krajowemu jest w ścisłym związku z §§. 101 i 102 traktującemi o dyscyplinarnej władzy nad zwierzchnościami gminnemi. Tam jest powiedziane, że dyscyplinarna władza nad zwierzchnościami gminnemi, które są odpowiedzialne bezpośrednio za zarząd majątkami gminnemi, należy do Wydziału powiatowego, dla tego też i nadzór w drugiej instancyi należy bezpośrednio do Wydziałów powiatowych. Ustawa zmieniająca §. 98 ma tylko na oku najwyższy nadzór, który nigdy nie może być — ponieważ jest najwyższy, w tych czynnościach zawarty, które są właściwie bezpośrednio nadzorem. Ta ustawa mówi, kiedy ma nastąpić ingerencya Wydziału krajowego. Otóż wtedy, kiedy Wydział powiatowy swych obowiązków nie wypełnia, jeżeli nie ma Wydziału powiatowego, gdy nowe wybory nie zostały jeszcze skonstatowane a ten, który dotychczas funkcyonował samowolnie swe czynności opuścił. Tu jest w małych wyjątkach dana moc Wydziału krajowemu wkroczenia bezpośrednio w ten zakres czynności Wydziałowi powiatowego. Ten paragraf udzielając najwyższy nadzór Wydziałowi krajowemu, nie znosi zupełnie postanowień innych paragrafów ustawy gminnej, ani też ustawy o Wydziałach powiatowych. A statut krajowy wyraźnie mówi w §. 32. że bliższe postanowienia „co się tyczy wpływu na sprawy podatków cesarskich, ustawom gminnym i podatkowym“ są pozostawione, więc nie Wydziałowi krajowemu. Otóż ustawa gminna robi tę różnicę między dochodami a majątkiem zakładowym, nakazuje zwierzchnościom gminnym sporządzenie inwentarzy i te są już po największej części sporządzone a Wydziały powiatowe mają o nich wiadomość i one ich doglądają.

Nareszcie co się tyczy majątku zakładowego, to ustawa mówi, że obejmowanie i inne te czynności są zależne od potwierdzenia tego aktu prawnego przez władzę wyższą autonomiczną i że akt każdy taki bez takiego zatwierdzenia jest z samej ustawy nieważny, a zatem żadnych szkodliwych konsekwencyi dla gmin pociągać za sobą nie może. Jeżeli zaś Wydział krajowy dowie się o tem, że zwierzchność gminna dała część majątku gminnego bez zezwolenia wyższej władzy autonomicznej, to jeszcze przez to samo nie uratowała gminy od tych konsekwencyi późniejszych, więc nawet pod tym względem sama ingerencya wprost nic nie zrobi.

Dalej muszę zwrócić uwagę na jedno pytanie, które nie może być bez uwzględnienia. Otóż pytam się, kto jest uprawniony imieniem Wydziału krajowego przedsiębrać komisye badające czynności zwierzchności gminnych jako władzy pierwszej instancyi autonomicznej? Tu nasuwa mi się wątpliwość, czy Wydział krajowy ma moc do przedsiębrania tych komisyi delegować urzędników.

Moje przekonanie jest, że nie ma tej władzy

albowiem ustawa mówi, że Wydział krajowy zastępuje Sejm i jest jego organem wykonawczym, dalej mówi statut, kto jest Wydziałem krajowym. Otóż statut krajowy powiada: Wydział krajowy stanowi sześciu wybranych do tego członków Sejmu. Temu to Wydziałowi krajowemu jest dana całkiem władza zastępowania Sejmu, temu pozostawione załatwienie wszystkich czynności, tem więcej tedy w takich czynnościach, gdzie występuje wobec nie prawnie podlegających mu władz ale wobec władz czerpiących istnienie swe z tego samego źródła co Wydział krajowy, a więc ze źródła zaufania współobywateli. Jeżeli przejdziemy wszystkie działy administracyi czy to rządowej czy prywatnej tam, gdzie jest utworzona jaka hierarchia, zawsze widzimy, że równi równych sądzą i zawsze starszy przełożony sądzi podwładnego nie zaś obcy element, który nie ma stałych agentur uprawnionych do przedsiębrania takich czynności.

Jeżeli więc nadto zbadamy bliżej postanowienia ustawy gminnej o Radach powiatowych, to widzimy, że w tych pierwszych cięży obowiązek podobnych czynności na członkach rady i tylko członkowie wybieralni powinni je wykonywać a nie każdy urzędnik krajowy, gminny lub wydziałowy ma prawo do zastąpienia tej magistratury czerpiącej swoje istnienie ze źródła zaufania współobywateli bo ustawa gminna mówi, że to muszą być współobywatele uprawnieni do wyborów.

I tak w Radzie gminnej w duchu tej ustawy wójt z assesorem jest trybunałem, który sądzi współobywateli i w tym punkcie, jeżeli przyjdziemy do rad powiatowych, to znajdziemy postanowienie, że delegaci muszą być współobywatelami którzy także wybierają i z wyborcami stoją na równi. A nawet przypomnę prejudykat, który postawił Wydział krajowy w sprawie Rady powiatowej krakowskiej; kiedy dochodzenie przeciwko pewnej zwierzchności gminnej, prowadził jako delegat sekretarz Rady powiatowej, Wydział krajowy skarcił to postępowanie i powiedział, że ta komisya powinna była przeprowadzona przez obywateli równouprawnionych.

Jestem przekonany, że Wydział krajowy nie może i nie ma prawa do takich komisyi przywoływać pomocy swych urzędników. Prowadzenie bowiem takich komisyi służy tylko temu, kto jest przez Sejm wybrany jako członek ciała reprezentującego Sejm, t, j, członkowi Wydziału krajowego i w tem widzę już pewne ograniczenie tego najwyższego nadzoru. Nareszcie zwrócę waszą uwagę panowie w polityczną strone pojęcia najwyższego nadzoru i pieczy nad czemkolwiek. Czy z tego pojęcia nie dedukują wszystkiego, ci, którzy są przeciwko wszelkiej autonomii i samorządowi pojedyńczych krajów, czy właśnie nie prowadzą do scentralizowania wszystkiego w jeden punkt do Wiednia, a my wszyscy co przeciwko temu występujemy, mamy tworzyć jedno ciało centralne na całe życie autonomiczne w jednym gmachu, my mamy monopol zaprowadzać, krępować działalność gmin, którą daje im swobodne urządzenia, rozpościerać nadzór. My mamy karać, gdzie są przestępstwa przeciwko najświętszemu prawu własności prywatnej albo publicznej, własności korporacyi pewnej części samoistnej społeczeństwa, tej osoby moralnej, która nietylko ma obowiązek utrzymać sama siebie, ale ma ten święty obowiązek przyczyniania się do rozwinięcia się społecznych stosunków, do podniesienia obywatelskiego ducha, do podniesienia tego wszystkiego, co nam jest najświętsze t. j. do wprowadzenia w doskonałe życie tego pojęcia, co my nazywamy poczuciem obywatelskiem.

Jestem przeciwko pomnożeniu liczby urzędników Wydziału krajowego, najgłówniej z tego powodu, że nie widzę, żeby mogli wspierać Wydział krajowy w tym kierunku, żeby mogli w zastępstwie Wydziału krajowego przeprowadzać dochodzenia. Prócz tego według mego przekonania, a mnie panowie liczycie do biórokratów, z tego stanowiska mówię, że nic nie ma gorszego jak tworzyć nowe posady. W tej chwili jest chwilowa potrzeba urzędników, ale przyjdzie druga dłuższa chwila, gdzie nie będą mieli co robić. Że łatwo mówić, że roboty dużo, to pojmuję, każdy ma tę ambicyę i chciałby przekonać, że wiele robi i z tego powodu mnoży się robota i ściągają się te czynności, które nie należą do zakresu ich działania. Ja przynajmniej jestem tego przekonania, że pomnożenie jest niepotrzebnem. Muszę podnieść, że nie na to jest Wydział krajowy, żeby obowiązki innych korporacyi zlewał na siebie. Wszakże ustawa o Wydziałach powiatowych stanowi, że powołany ma być odpowiedni stały urzędnik do sprawowania obowiązków ich i Wydziały powiatowe są obowiązane postarać się, żeby miały potrzebne siły, a pytam się panowie, cóż tu za wielkich fachowych umiejętności potrzeba, ażeby delegaci nie mogli obrachować tego inwentarza i rachunków, które miała gmina, gmina, której koszta zarządu wynoszą rocznie 100 złr. i 100% do podatku, czyż tak bardzo trudne, żeby

nie mógł tego rachunku zrobić ten, który nieraz w swojem gospodarstwie rozstrzyga zawikłańsze rachunki.

Pytam się dalej jakich szczególnych fachowych zdolności potrzeba do zlustrowania i przeprowadzania rachunków, przypuszczam nawet miasta, gdzie jest zawikłańszy zarząd, gdzie te czynności do sprawdzenia, czy majątek zakładowy nie został nadwerężony, są trudniejsze. Jeżeli mienie gminy tak było użyte jak to Rada uchwaliła i skoro uznała to za potrzebne, nie może żadna instancya powiedzieć: niepowinniście byli tego zrobić, bo inaczej nie byłoby autonomii i gminom by nic nie pozostało.

To są powody, które mnie w komisyi spowodowały do obstawania za odrzuceniem wniosku Wydziału krajowego, to są powody, dla których będę wotował tak przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, jako też iwnioskowi posła Spławińskiego.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Gdy w roku zeszłym Wys. Izba znaczną większością uchwaliła ustawę z dnia 18. lutego 1875 r., nietylko posłowie tej Izby, ale i liczni obywatele w kraju sympatycznie przyjęli tę uchwałę, bo mieli to przekonanie, że celem uchwały jest: utrzymanie porządku w gminach szczególnie miejskich, i zaprowadzenie ładu oraz należytej kontroli nad majątkami gminnemi. Tymczasem dziś, jak to ze sprawozdania komisyi, jak również z przemówień posła Kołomyjskiego i Sanockiego, sądziłby można, uchwała ta podług nich nie miała żadnej doniosłości i nic nowego nie orzekała. Powiadają, że i tak Wydział, mimo braku wyraźnej litery prawa do tego, wychodząc z ducha ustawy, kontrolował majątki gminne i wpływał o ile mógł na zarząd takowych.

Gdyby tak było, niewiem, dla czegoby Sejm uchwalił tak ważne dodatki do §. 98. ustawy gminnej. Tymczasem, mojem zdaniem tak nie jest. I jakkolwiek zgadzam się z wyrażeniem posła kołomyjskiego, że jest przeciwny każdemu pomnożeniu wydatków, lecz pozwolę sobie do tego dołożyć mały dodatek: jeżeli te wydatki nie są niezbędne. Bo czasem zbyteczna oszczędność jest także marnotrawstwem i tu właśnie zajdzie ten wypadek jeśli wysoki Sejm powodując się oszczędnością kilku tysięcy guldenów zostawi bez kontroli majątki gmin kraju całego, — który o ile dotąd wiadomo przedstawia znaczny bardzo kapitał bo 31,780.877.

Poseł Sanocki oponując tej cyfrze w sprawozdaniu Wydziału krajowego wykazanej, zwraca się słusznie przeciw jednej pozycyi mianowicie przeciw kapitałom pozostałym z wykupna serwitutów i słusznie utrzymuje, że kapitały te nie są własnością gmin, ale pojedyńczych uprawnionych. Ja zwracam jego uwagę, że kapitał powstały z wykupna serwitutów wynosi tylko 661.775. Co do cyfry zatem rzecz nie traci na swojej ważności, bo nawet, co sluszne, odtrącając 661.775 złr. od sumy całkowitej zostaje jeszcze przeważna suma przeszło 31,000.000 wynosząca.

Poseł sanocki powiada: „samorząd niech ma ciężkość swą w gminie," zapewne, lecz powinien ją mieć w gminie dobrze zorganizowanej, która ma uporządkowane swoje rachunki i która umie prawidłowo i uczciwie gospodarować. Powiada poseł sanocki dalej „niech to pełnią wydziały powiatowe, bo one są do tego obowiązane," ależ my wiemy, że Wydziały powiatowe nie mają odpowiednich sił fachowych. Zkąd ich wezmą, gdy Wydział krajowy nie będzie w możności dostarczyć takowych w razie potrzeby?

Powiada poseł sanocki właśnie „niech wydziały powiatowe mają te siły." Jakto? Utrzymanie sił w Wydziale krajowym ma być ciężarem dla całego funduszu krajowego, a nie będzie ciężarem dla 74 Wydziałów powiatowych? Przecież gdyby każdy Wydział powiatowy chciał mieć te siły u siebie, koszt ogólny na kraj byłby nieproporcyonalnie większy od kosztu, jaki proponuje Wydział krajowy.

Poseł sanocki powątpiewa nawet, czy Wydział krajowy mógłby ustanawiać delegacye i posyłać je do ciał wybieralnych w swojem imieniu. Nie sposób przecie żądać, aby w każdym pojedyńczym wypadku Wydział in gremio udawał się śledzić nadużyć lub zarządzać środki zaradcze.

Wszak ustawy n. p. przepisują, że nie w jednym wypadku rozstrzyga Namiestnik sam, a przecież osobiście on tam nie idzie, tylko posyła komisyę lub deleguje kogo chce. Te więc zarzuty mojem zdaniem nie mają żadnej podstawy.

Powiada szanowny poseł sanocki, że gminy mają często bardzo małe fundusze do administrowania, nieraz zaledwie 100 złr. na opędzenie wydatków gminnych, ale ogół tych gmin ma 31 miljonów tu zresztą nie idzie o gminy wiejskie ale głównie o miejskie.

Pozwolę sobie jeszcze zrobić parę uwag co do sprawozdania szanownej komisyi administracyjnej. Otóż w pierwszej części sprawozdania powiada komisya, że takie katastry wszystkich majątków gminnych, jak nateraz byłyby zbyteczne, bo to stworzyłoby ogromną masę pisania, zabsorbowałoby mnóstwo sił roboczych. Mojem zdaniem dzisiaj nie idzie o to, ażeby kataster należycie urządzono w majątkach gminnych; — tylko o to, ażeby majątek gminny jaki jest, porządnie był administrowany, żeby wreszcie każdy zarząd gminny wiedział o tem, że ktoś nad nim czuwa i jego wydatki i gospodarkę kontroluje. Muszę także zwrócić uwagę na to, że w sprawozdaniu komisyi administracyjnej są pewne kontradykcye.

W ustępie 3. powiada sprawozdanie, że nie wątpi o usiłowaniach Wydziałów powiatowych, że te Wydziały podług §. 65. ustawy gminnej, zaraz w pierwszym roku wejścia w życie tej ustawy, obowiązane były utworzyć kataster, czyli, jeżeli ten wyraz kogo razi, spisy majątków gminnych; a zaraz w tym samym ustępie trzecim na dole powiada komisya, że ztąd byłyby ogromne koszta, obciążające fundusz krajowy, a zatem trzeba aby te obowiązki spełniały Wydziały powiatowe. Ja sądzę, że to jest ciężkie dla całego kraju, jeszcze cięższe być by musiała dla pojedyńczych powiatów. Gdzież tu związek między temi ustępami? Dalej dowodzi komisya administracyjna, że ustawa sejmowa z 18. lutego 1875 r. w niczem nie zmienia dotychczasowego stanu rzeczy, że Wydział krajowy, z samego początku gdzie mógł urzędników delegował do wykonywania ścisłego nadzoru, do którego poczuwaćby się powinny same gminy.

Ależ tu właśnie idzie o nadzór nad gminami, czyli ich zarządem, idzie o to, aby to poczucie wdrożyć tam, gdzie go niema i gdzie, czy to przez złą wolę, czy przez nieudolność majątek publiczny jest na straty narażony.

Zresztą tu idzie o praktyczne zastosowanie rzeczy użytecznej a nie o teoretyczne dowodzenie, kto co zrobić był powinien. Zwłaszcza jeśli jest fakt, że ten ktoś, czy nim jest Wydział powiatowy czy gmina, czegoś nie zrobił bo nie mógł i nie zrobi z tej samej przyczyny w przyszłości.

Co do samego pomnożenia liczby urzędników, to także nie chciałbym, żeby liczba ich bez końca się wzmagała. Ale jak powiedziałem na początku, nie chcę, aby rzecz tak ważną, jak majątki gminne zostawić bez opieki i nadzoru, czyli, żeby ta ustawa którąśmy uchwalili została tylko na papierze. Żałuję, że ten wniosek pierwej przyszedł do Izby, jak sprawozdanie komisyi wybranej do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego. Możebyśmy się bowiem przekonali, że i tak jest dostateczna liczba urzędników, i z tych możnaby utworzyć takie biuro. Dziś nie możemy jeszcze wiedzieć, co powie ta komisya, może ona oświadczy, że i bez nowych kreacyj jest dostateczna ilość urzędników wydziałowych, z których grona możnaby niektórych wyznaczyć do czynności w gminach, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Gdy o tem nic nie wiem, a nie chciałbym aby odrzucono sprawę, mojem zdaniem bardzo ważną, obchodzącą kraj cały, a przedewszystkiem miasta Galicyi li tylko z powodu powiększenia wydatków, z uwagi więc, że niewiem, czy się okaże, że Wydział krajowy posiada w ilości swoich urzędników zbywające siły, któreby do czynności gminnych mógł używać, a głównie dla tego, że nie chcę aby tak ważną rzecz pominięto, zupełnie w przypuszczeniu tylko, że może znajdą się takie siły, — by zrobić więc choć cokolwiek w tym kierunku stawiam wniosek:

„Dla pokrycia kosztów na wykonanie czynności ustawą z d. 18. lutego 1875 r. na Wydział krajowy włożonych, uchwala wysoki Sejm wstawienie w budżet na r. 1876. kwoty 3000 złr.“ Jeszcze parę słów dla uzasadnienia. Jeżeli sprawozdanie komisyi powiada, że siły robocze mogą być ztąd i stąd wzięte w razie potrzeby, to trzebaż dać temu Wydziałowi fundusz na to, bo inaczej zkądże Wydział zastąpi ten wydatek.

Proponuje tę małą sumę dlatego tylko, aby Wydział krajowy utrzymać chociaż w częściowej możności kontrolowania i nadzoru nad majątkami gmin.

Składam ten wniosek do laski marszałkowskiej i proszę pana Marszałka podać takowy do poparcia.

J. E. hr. Marszałek. Jett wniosek p. Męcińskiego (czyta):

„Dla pokrycia kosztów na wykonanie czynności ustawą z dnia 18. lutego 1875 r. na Wydział krajowy włożonych, uchwala wysoki Sejm wstawienie w budżet na r. 1876 kwoty 3000 złr.“

Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poseł Tarnowski powiedział, że zbytnia oszczędność jest marnotrawstwem. Tak jest rzeczywiście, ale z wniosku postawionego przez szanownego posła nie widzę, ażeby chciał tym zdaniem powodować się, postawienie cyfry 3000 złr. jako pomnożenie etatu Wydziału krajowego jest tak małe, że Wydział krajowy żadnej czynności nie będzie mógł przedsięwziąść. Wydział krajowy bardzo małą sumę zażądał, na pomnożenie etatu urzędników i jestem pomnożeniu dla tego celu jak Wydział wykazał przeciwny, bo niedoprowadzi do zamierzonego celu i koszta będą daremne a zmniejszenie tej sumy, tak jak poseł tarnowski wnosi, byłoby jako oszczędność rzeczywiście marnotrawstwem.

P. Spławiński mówił, że trzeba pomnożenia etatu, bo Wydziały powiatowe nie odpowiadają swemu zadaniu; więc trzeba, aby Wydział krajowy postarał się, by Wydziały powiatowe, a właściwie rady odpowiadały swemu zadaniu. Jeżeli tedy nie odpowiadają swojemu zadaniu, to trzeba je rozwiązać lub też zwinąć jako niepotrzebne. Ja jednak wychodzę z tej zasady, że Rady powiatowe są potrzebne, ale trzeba je pilnować, jeżeli swych obowiązków nie wypełniają a Wydział krajowy ma nad niemi kontrolę, więc zamiast chcieć wszystko centralizować w Wydziale krajowym, zmusił Wydziały powiatowe, do spełniania swych obowiązków. Kontrola nad majątkiem gminnym należy w pierwszej linji do Rady powiatowej. Paragraf 98. nie został rozszerzony, bo nic nowego nie normuje. Gdyż dawniej także Wydział krajowy miał te obowiązki, a przecież nie potrzebował pomnożenia swych sił. Zresztą mnie się zdaje, że Wydział krajowy jeszcze nie zrobił tego wszystkiego, co do niego należało z temi majątkami, bo powinien był wydać formularze i zażądać od gmin, ażeby przedstawiły mu stan majątku i dopiero z tego stanowiska mógł wnioskować o ile siły są potrzebne, a teraz nawet nie wiemy cyfry majątków gminnych.

Wydział krajowy tego nie zrobił, zkąd wziąść te daty? Komisya administracyjna także ich nie przedłożyła, bo nie wie, więc żądanie Wydziału krajowego nie jest uzasadnione. Wydział krajowy przytem żąda, żeby było dwóch sekretarzy i dwóch członków biura rachunkowości, a p. Spławiński żąda, aby był jeden sekretarz do prowadzenia tych czynności i żąda komisyi sprawdzającej stan majątków gminnych. Jeżeli się nie mylę, jest 6228 gmin w Galicyi, jeżeli przypuścimy, że taka komisya potrzebuje do skontrolowania i lustracyi jednej gminy tydzień czasu wrachowawszy święta i różne przeszkody, to do skontrolowania wszystkich gmin będzie potrzebowała 4. lat, ażeby wszystkie majątki zlustrować. Z tego wynika, że kwesyi tej załatwić nie można ani według wniosku Wydziału krajowego, ani według wniosku posła Spławińskiego. Mojem zdaniem Wydział krajowy powinien wydać formularze i zażądać od wszystkich gmin wyjaśnienia co do ich majątku, abyśmy wiedzieli, jaki on jest, a wtenczas może być mowa o pomnożeniu etatu Wydziału krajowego.

P. ks. Pawlików. Proszu o zamknięcie debaty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Głosy: Już zamknięta dyskusya.

J. E. hr Marszałek. Dyskusya jeszcze nie jest zamknięta (gwar w Izbie).

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; zapisani są do głosu pp. Chrzanowski, Wodzicki, Spławiński, Abrahamowicz, Zakliński, Gniewosz i Męcinski.

Głosy: Wybrać generalnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi i wyborem generalnych mowców, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Sawczyński. Proszę jeszcze o głos przed zamknięciem dyskusyi, postawię odrębny wniosek.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Sawczyński zapowiedział nowy wniosek; wobec tego trudno zamknąć rozprawy, bo jakże jeneralny mowca będzie o tym wniosku mówił za lub przeciw, jeśli go nie zna. W razie zamknięcia teraz rozpraw, sądzę, że ci, którzy nie przed wnioskiem o zamknięcie dyskusyi do głosu się zapisali, powinni wszyscy mówić, a ci którzy się zapisali po wniosku zamknięcia dyskusyi winni wybrać jeneralnych mowców. (Niepokój w Izbie).

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyńskii Słysząc przemówienia mowców...

J. E. hr. Marszałek. Proszę tylko wniosek odczytać.

P. Sawczyński. Chciałbym go uzasadnić.

J. E. hr. Marszałek. Według regulaminu może to mieć tylko przed zamknięciem dyskusyi miejsce.

P. Sawczyński. Mój wniosek dąży do odroczenia sprawy do czasu, kiedy komisya wybrana przez wysoką Izbę zda sprawę o czynnościach Wydziału krajowego. Wtedy nabędziemy przekonania, czy Wydział krajowy więcej sił urzędniczych potrzebuje lub nie.

Głosy. To jest samoistny wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Regulamin w §. 48 mówi, że wniosek zamknięcia dyskusyi podaje marszałek natychmiast pod głosowanie bez żądania poparcia; wszystkie poprawki mają być przedtem odczytane, a ponieważ wniosek p. Sawczyńskiego był postawiony po wniosku zamknięcia dyskusyi, więc moim obowiązkiem jest podać go zaraz pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem. (Wielka wesołość).

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Podług §. 48 regulaminu sejmowego odroczenie sprawy może być w każdym czasie wniesione i wniosek p. Sawczyńskiego może być w każdym czasie uchwalony. Albowiem §. 48 regulaminu sejmowego powiada (czyta): „Odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone“. Zatem musi być uchwalonem, czyli ma być odroczenie niniejszego przedmiotu, czyli nie.

J. E. hr. Marszałek. Pozwolę sobie tę uwagę zrobić, że w regulaminie jest mowa o możności postawienia wniosku odraczającego w każdym czasie a nie o głosowaniu. P. sekretarz raczy odczytać wniosek p. Sawczyńskiego.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o pomnożenie urzędników Wydziału krajowego odracza się aż do zdania sprawy przez komisyę wybraną dla zbadania sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść, (dostateczna liczba posłów podnosi rękę). Jest dostatecznie poparty.

P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Chciałem ewentualny wniosek postawić. Jednakże już nie stawiam teraz żadnego wniosku, ale zastrzegam sobie głos do specyalnej dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Panowie zechcą oświadczyć, kto jest za wnioskiem komisyi, a kto przeciw takowemu. P. Chrzanowski?

P. Chrzanowski. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki?

P. hr. Wodzicki. Przemawiam przeciw wnioskowi komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński?

P. Spławiński. Przeciw wnioskowi komisyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz?

P. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek.k. P. Zakliński?

P. Zakliński. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz?

P. Gniewosz. Mówię za wnioskiem.

J. E. hr. Marszałek. A p. Męciński?

P. Męciński. Przeciw.

J. E. hr. Marszałek. Posłowie Wodzicki, Spławiński i Męciński raczą się porozumieć z sobą co do mowcy jeneralnego.

Głosy: P. Wodzicki jest jeneralnym mowcą.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki jako jeneralny mowca ma głos.

P. hr. Wodzicki. Muszę najpierw wyrazić żal do moich kolegów, którzy mnie upoważnili do przemawiania w ich imieniu a to z dwóch powodów. Naprzód, że nie zwykłem powtarzać argumentów, które raz już w Izbie wypowiedziano a najlepsze z nich już zostały tu wyczerpane; powtóre dlatego, że przemawiam beż żadnego zaufania w skutek naszych życzeń.

W tej wysokiej Izbie obecnie objawił się tak silny prąd przeciw wszelkiemu powiększeniu wydatków, chociażby taka oszczędność przekraczała nawet granice możebności, t. j. warunki dobrej administracyi. Zdaje się że przychodzimy do tego przekonania, że lepiej źle administrować byle tanio administrować. W takim składzie rzeczy można przewidywać, że każdy wydatek przez Wydział krajowy proponowany, chociażby w najpożyteczniejszym celu, mało ma szansy powodzenia. Z pomiędzy przeciwnych argumentacyi, które były przyjęte z wielkiem zadowoleniem, podnieść muszę wyrzeczenie szanownego posła Golejewskiego, że mamy się oglądać przedewszystkiem na naszych chlebodawców. Muszę zwrócić jego uwagę na to, że wyrażenie to nie odpowiadało stosunkowi wybranego do wybierających, bo o tyle są wyborcy naszymi chlebodawcami, o ile pobieramy dyety. Sądzę jednak, że i bez tego wypełnialibyśmy nasze poselskie obowiązki, a wtedy wyrażenie to nie mogłoby być użytem.

Wracając do przedmiotu, zgadzam się z wywodami komisyi administracyjnej co do kwestyi katastru i sądzę wraz z moimi kolegami, że zaprowadzenie takiego katastru nie byłoby w tej chwili pożądanem, a niezawodnie powiększyłoby to wydatki, które Wydział krajowy wys. Izbie proponuje. Sądzę, że w naszym kraju wobec naszych stosunków potrzeba czasem poświęcić do pewnego stopnia teoryę a zapatrywać się na stan rzeczy z praktycznego stanowiska. Otóż o ile powody teoretyczne p. Gniewosza zasługują na uwagę i o ile w wielu względach z niemi się zgadzam, o tyle zważywszy skład gmin, ich stronę intelektualną, a na nieszczęście w wielu względach i moralną, nie mogę usprawiedliwić bezwzględnego bronienia gminnej autonomii, i zastosowania teoryi w tym kierunku, że gmina powinna być zupełnie niepodległą i sama sobą zarządzać. Na to nikt, kto ze stanem gmin w naszym kraju jest obeznany, przystać nie może. Urządźmy gminę tak, aby miała siłę do sprostania obowiązkom swoim, a wtedy zastosujemy teoryę autonomi do tego najniższego kółka administracyjnego.

Pan Spławiński polecił mi, abym wytłumaczył, że myśli jego, którą pan Golejewski tak przedstawił, jakoby on był za zniesieniem Wydziałów powiatowych dla tego, że nie wypełniają swoich obowiązków, tak rozumieć nie należy. On mówił tylko o potrzebie nadzoru i że ten nadzór ma być tak wykonywany, aby obejmował całość czynności, która ma być kontrolowaną.

W sprawozdaniu swojem komisya administracyjna oddając sprawiedliwość zasługom Wydziału krajowego co do wykonywania tego nadzoru w powiatach, powiada, że komisya administracyjna z przyjemnością uznaje, iż Wydział krajowy nigdy tego obowiązku nie zapoznawał i czynił mu zawsze zadość „o ile siły jego starczyły.“ Z tego się okazuje, że sama komisya administracyjna przyszła do przekonania, iż Wydziałowi krajowemu siły nie wystarczyły do dostatecznego wykonania obowiązków przez ustawę zakreślonych.

Dalej komisya administracyjna odsyła Wydział z wydatkami do tego funduszu, który się co roku na nieprzewidziane wydatki przeznacza. Jeżeli ciągle Wydział krajowy odsyłać będziemy do funduszu na nieprzewidziane wydatki, które w rzeczywistości są przewidziane i konieczne, to Wydział krajowy rzeczywiście z tego funduszu na nieprzewidziane wydatki tylko przewidziane opędzać będzie musiał.

Jeszcze mam tylko słów kilka na poparcie wniosku p. Tarnowskiego powiedzieć. Jest ten wniosek i pod tym względem dobry, że stawiając pewną i nieznaczną sumę, nie wskazuje dokładnie i ściśle sposobów użycia tejże sumy, a zatem pozostawia Wydziałowi krajowemu możność przedstawienia na przyszłej sesyi sejmowej sposobu, w jaki użył tej sumy, czyli uważał za stosowne ustanowić jednego lub dwóch urzędników, czy też wydawał tę kwotę na komisye, które ostatecznie nie będą

tak działały jak p. Gniewosz sobie wyobraża, ale informacyjnie, pomocniczo, nie zaś jako delegacya.

Te wszystkie jednakże pomoce, które Wydziałom powiatowym i gminom koniecznie są potrzebne i o których wspomniał poseł Tarnowski, zdaniem mojem zupełnie ten wydatek usprawiedliwiają. Na drugi rok zobaczymy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak tej sumy użył i jaki z niej skutek osiągnął.

Kończę polecając wysokiej Izbie przyjęcie wniosku posła Tarnowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wydił krajewyj zajawył żełańje pomnożenja urjadnykiw. Z jakoj pryczyny? Ja muszu whlanuty w tyi pryczyny, aby można wykazaty potrebu abo nepotrebu takich urjadnykiw.

Perszaja pryczyna, kotoruja Wydił krajowyj nawodyt, jest zmina §. 98 ustawy hromadskoj, a druha pryczyna, kotoruju nawodyt tak Wydił krajewyj, jak i tyi besidnyki, kotoryi za tym wneseńjem promawlały, jest nieudolniśt', nedilatelniśt' Wydiłow powitowych, czerez szczo tak mnohyi roboty nadajut sia Wydiłowy krajowomu, szczo ne jest w możnosty ze swoimy teperisznymy syłamy tym wsim potrebom zadiśt zdiłaty. Prydywym sia wpered tym pryczynam, a potom budemo nad sredstwamy dumaty, kotoremy tomu złu zaradyty by można. Jako perwaja pryczyna buła pidnesena zmina §. 98, kotoryj nadaje Wydiłowy krajowomu najwyższyj nadzor nad wsimy zakładamy i majetkom hromadzkim. Ja pytaju sia, czy toj własty, toho nadzoru ne mał Wydił krajewyj pered zminoju §. 98? Predbesidnyki, kotoryji protyw wneskom komisji promawlały, samy wże dokazały, szczo mał tuju właśt', szczo z samoji instytucji, z samoho organizmu tych autonomiczeskich właszej, z samoi natury riczej wypływaje.

Wydił krajewyj mał toj najwyższy nadzor i robył z toho użytok, a §. 98 tolko pryhadał i utwerdył tujo właśt' jakuju Wydił krajewyj do teper mał. Druha pryczyna, kotoruju tak Wydił krajewyj, jak własne wsi protywnyki komisyi imenno hospodyny, posły Spławińskij, Męcińskij i proczyi skazały, jest toja, szczo Wydiły powitowyi abo sut neudolnyi, dla sprawowania obowiazkiw w ich zakresi łeżaszczych, abo nechoczat i ne dbajut. Czerez toje mnożyt sia tilko robot dla Wydiłu krajewoho, że Wydił krajewyj je zmuszenyj, zastupaty Wydiły powitowyi czerez swoich delegatiw.

Szczo do toj druhoj pryczyny, dla czoho Wydiłowi krajowomu tolko roboty nadaje sia, to jist: neudolnost, abo neochotnost wydiłow powitowych, i z tom sowerszenno sia sohłaszaju. Tak je; ja uże mał sposobnist mynuwszoho hoda wykazaty, szczo wydiły powitowyi, a tom samom i rady powitowyi po bolszoj czasty sowistno mohu skazaty, ne spełniajut swoich dołżnostej. I tu pryczyna, szczo takij natysk i taka robota pryhotowlajet sia Widiłowy krajewomu. Jesły w tom łeżyt pryczyna, jakimże sposobom możnaby tomu złu zaradyty. Wydił krajewyj wnosyt, szczoby pomnożyty o czetyroch czysło urjadnykiw, a tohda zaradyt sia tomu złu, i tohda maszyna autonomiczeskaja wo wsich cząśtiach bude krasno i dobre chodyła. Ja somniwaju sia, i w tom sohłasyty sia ne mohu. Najpersze dla toho, szczo ta pryczyna ne je sprawedływa.

Jaby musył zrobyty takie poriwnańje: Jesły komendant ciłoj armii wydyt, szczo jeho podriadnyi komendanty, kapitany i oficery sut neudolnyi abo ne chotiat dołżnosty swoi ispełniaty, tohda prosyt monarchu aby mu kromi tych poriadnych komendantów, jeszcze prydał zasyłok w najwyższoj komandi, kotraby dołżnosty tych poriadnych ispołniała, poneże tyi ne społniajut swoich obowiazków. Takoje proszenyje najwyższoj komandy bułoby nepryrodnoje i świdczyło by tolko o neudolnosty samoj najwyższoj komandy. Proszu panowe to je to samo.

Jesły Wydił krajewyj ne je w sostojańju nadzorowaty dołżnosty wydiłow powitowych i tylko sia unewynniaje, szczo ony abo ne chotiat abo ne umijut robyty i jesły żełaje pomoczy, to je ricz ne pryrodna. Wydieł krajewyj, jako najbolszyj strażnyk powynen tak na Wydiły powitowy wpływaty, szczoby piśla ustawy społniały swoi obowiazki, kotoryi im autonomiczeskieji prepysy prekazajut. Ja w tom, ne mohu uwidyty pryczyny, dla czohoby należało pomnożyty syły wydiło krajewoho.

W proczem, czy tych 4 uriadnykiw sut uże w sostojanju złu zaradyty? czy jak ony budut w Wydili krajewom, co ciła maszyna w 74 powitom złożena bude uże w dobrom hodi? abo jesły pidemo za mnińjem posła Spławińskoho, i damo Wydiłowy krajewomu łesze odnoho sekretara to uże wsio bude załahodzene? Ja somniwaju sia duże;

aby toj oden, abo czetyroch zdiłały wsim potredam zadost. Jabym skazał, szczo w takom słuczaju i 40 urjadnykiw newystarczyt, jesłyby Wydił krajewyj chotił wyruczaty wydiły powiatowy swoimy delegatamy. Tak samo i sposib czerez posła Meńcińskoho podanyj, aby położyty cyfru 3000 złr. diety dla delegatiw, nezapobiżyt tomu złu. Otże chotiajbysmy prydały Wydiłowy krajewomu ne 4 ale 40 urjadnykiw, a wydiły powitowy ne społniały swoich dołżnosty wedla zakona, ne poradiat tomu złu ani tyi urjadniki ani tych 3000 złr. dyjet Spytajete Panowe, jakimże sposobom można tomu złu zaradyty? Ja podałbym dwa sposoby: oden, kotoryj uże poseł Kocyłowski pered dwoma rokamy podał, to jest: aby skasowaty wydiły powitowy, znesty ich, bo ony ne tylko ne pomahajut autonomji, ałe pereskadżujut zwiazkowy hromad z Wydiłom krajewym. Darmo tilko kosztujut, bo pożytkiw żadnych z nych ne majemo (Brawo) Patryjotyzmu ne ma uże teper, aby człeny wydiłow powitowych chotiły za darmo sia schodyty, wyrablaty wełyki operata i dołżnosty swoi społniaty. Buł czas, koły sia tyi wydiły tworyły, szczo toj duch patryjotyczeskij duże wysoko stojał, tohda wsi ochotno sia zizdżały i praciowały, ałe czerez tilko lit mnohyi obstojatelstwa i drożnia osłabyły toj patryotyzm. Ja sam jeśm o tom pereswidczenyj, że ne tylko w moim powiti, ałe i w ciłym i w mnohych innych powitach dije sia, szczo Marszałok kilkanajcit raz musyt skłykowaty, aby sia trech abo czetyrech zichało, a jesły sia zjidut to chyba tilko na prywatnu pohoworku abo zabawku. Najpożyteczniejsze by buło, aby Wydił krajewyj bezposeredno z hromadamy urjadował i korespondował, a tohda z pewnosteju hromady wywiażut sia so swoich obowiazkiw i tohda bude poriadok w autonomiczeskich stosunkach naszoho kraju. Ałe poneże tiji widiły powitowy szcze zostajut, dlatoho toj sposob ne może buty zaplikowanym. Druhyj sposob łeżyt w samoj komandi. Widił krajewyj jesły zadaśt sobi truda i zaostryt, szczoby Wydiły powitowy swoi dołżnosty społniały, aby inwentary majetkiw kazały sobi od hromad predkładaty, tohda Wydił krajewyj bude mał ewidencyju i nadzor nad tymy majetkamy i ustane pryczyna pobilszenija czysła urjadnikiw w Wydili krajewym.

Dla toho pozwalaju sobi wnesty potrebu, szczoby pryzwaty od tiła sejmowoho wydił wykonawczyj, to je Wydił krajewyj, aby w zakresi swoich obowiazkiw na pidstawi §. 98 ustawy hromadzkoj wozwał najostrijsze wsi wydiły powitowy, aby dołżnosty ustawu obniatyi społniały, a tohdy ne bude potreba pobilszaty czysła urjadnykiw Wydiłu krajoweho.

Jeśm za pryniatjem sprawozdania i wneskiw komisyi administracyjnoj.

P. Skwarczyński. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Widząc wielkie znużenie wys. Izby nie będę długo zabierał czasu moją mową; muszę jednak zrobić kilka wyjaśnień i kilka sprostowań.

Przedewszystkiem zarzucił p. Sanocki Wydziałowi krajowemu, jakoby nie czynił różnicy między mieniem prywatnem, mieniem pojedynczych spółek i pewnemi kapitałami gminie przyznanemi.

Otóż muszę przytoczyć, że tak nie jest. Wydział krajowy bada w każdym pojedynczym wypadku kwestyę własności, a nawet wydarzył się wypadek, gdzie Wydział krajowy przekonał się sam, że cały przyznany kapitał nie był własnością gminy ale tylko własnością spółki, tak jak to poseł sanocki wspomniał. Wówczas odesłał Wydział krajowy akta sądowi pierwszej instancyi, a gdy ten tychże przyjąć nie chciał, wtedy wyrobił Wydział krajowy przez Sąd wyższy, iż ten kapitał nie należący do gminy w depozyt przyjął.

Następnie twierdzi poseł sanocki, jakoby mienie gminy nie było mieniem publicznem, — oczywiście mamy kilka pojęć majątków gminy. — Otóż poseł sanocki przyznał, że jest ten majątek nietylko majątkiem gminy, ale także przyszłego pokolenia, zatem w takiem pojęciu, w jakiem zwykle przyjmujemy, majątek taki jest mieniem publicznem.

Następnie nie rozróżnia poseł sanocki we wszystkich wywodach swoich nadzoru od administracyi majątku. Wydział krajowy nigdzie nie przywłaszczył sobie prawa bezpośredniej ingerencyi w administracyę; nadzór jednak nad całością mienia gminy poruczony mu został w następstwie wysokiej Izby ustawą. Następnie i to przytoczyć muszę, że poseł sanocki mylił się twierdząc, jakoby ustawa o reprezentacyi powiatowej wymagała specyalnego nadzoru nad mieniem gmin. Albowiem §. 37 ustawy gminnej brzmi odmiennie (czyta):

„Wydział powiatowy może pod własną odpo-

wiedzialnością poruczać poszczególne sprawy specyalnym komisyom lub pojedynczym osobom.“ — To są słowa ustawy nie zawierające żadnego ograniczenia, Sądzę, że jeżeli ustawa Wydziałom powiatowym takie prawo przyznaje, a nigdzie nie odbiera takowego Wydziałowi krajowemu, to mylna jest dedukcya szanownego posła sanockiego, jakoby Wydział krajowy był związazny tem, aby tylko z grona swego wysyłał członków na komisye.

A zresztą zapoznaje poseł sanocki tę okoliczność, że Wydział krajowy nie wysyła i nie wysyłał komisyi jako samodzielne, ale do pomocy Wydziałowi powiatowemu. Wówczas też Wydział powiatowy prowadzi komisyę a urzędnik Wydziału krajowego jest jej tylko dodany.

Jakie stanowisko taki dodany komisyi urzędnik Wydziału krajowego zajmuje, tego nie wiem, zdaje mi się jednak, że odpowiednie dla urzędnika fachowego.

W ogóle dedukcya posła sanockiego i szanownego posła bohorodczańskiego co do autonomi zdaje mi się mimowoli nasuwać przysłowie: „Mój Boże strzeż mnie od takich przyjaciół, z nieprzyjaciołmi sam sobie dam radę.“ Stworzono gminę autonomiczną słabą, obecnie zaś występują stanowczo w obronie mniemanej autonomii gminnej a to tylko w tym celu, aby autonomię sprowadzić na bezdroża, aby wyższym władzom autonomicznym odebrać czuwanie i nadzór nad pełnieniem najważniejszych obowiązków gminnych i to obawiam się, czy nie w tym celu, żeby wykazać, że autonomia nie jest rzeczą odpowiednią, żeśmy do niej niedorośli.

Ponieważ jednak ustawa przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzona waruje nam nietylko autonomię w gminie ale i w powiecie i kraju, dlatego sądzę, że jeżeli gminy nie są dostatecznie rozwinięte, aby były filarem autonomii, to obowiązkiem jest wyższych organów autonomicznych stać się ich opiekunami i w interesie własnym czuwać nad ich dobrem, a zachować im środki, aby kiedyś, jeżeli ustaną na tym punkcie, że będą mogły każdemu zadaniu podołać, nie zabrakło im na środkach materyalnych. Mogę zapewnić miłośników autonomii, że Wydział krajowy i reprezentacya krajowa z wielką przyjemnością powitają gminę, która będzie mogła z pełnem zaufaniem spełniać swoje obowiązki. Dopóki jednak na tem stanowisku nie stanęliśmy, nie podlega wątpliwości, że jest odpowiedniem i potrzebnem, aby nietylko kraj, ale władze wyżej położone czuwały nad autonomią i majątkiem gmin. Zresztą niema ani w całem naszem ustawodawstwie, ani w ustawodawstwie państwowem takiej ustawy, któraby komu iunemu podała czuwanie nad majątkiem gminnym jak właśnie władzom autonomicznym. Zatem w interesie przyszłych pokoleń potrzeba czuwać należycie nad tym majątkiem gmin.

Nad zapatrywaniem się posła bohorodczańskiego, że salwujemy autonomię, jeśli przyłożymy rękę do rozwiązania reprezentacyi powiatowej, zastanawiać się nie będę. Wys. Izba sama bowiem oceniła dobrze te dążności, nie przekazując nawet wniosku takiego przed dwoma laty żadnej komisyi. Sądzę więc, że byłoby zbytecznem, abym wobec wys. Izby zbijał to zapatrywanie.

Kończę podjęciem wniosku Wydziału krajowego, prosząc wys. Izbę, aby się do niego przychylić raczyła. W przeciwnym razie oświadczam, iż głosować będę za każdym innym wnioskiem, chociaż w przybliżeniu do urzeczywistnienia tego wniosku dążącym, a nawet za wnioskiem p. Sawczyńskiego odraczającym, albowiem sądzę, że Wydział krajowy sprzeciwiać mu się nie powinien; ponieważ żąda on należytego zbadania rzeczy, a Wydział krajowy nie wątpi, że jeśli rzecz wyświeconą zostanie, wtedy wys. Izba zechce przychylić się do wniosku jego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Srrawozdawca p. Grocholski. W rozprawach, które się dotąd toczyły nie tyle chodziło o to, czy i o ile Wydział krajowy ma dostatecznie siły do sprawowania nadzoru nad majątkiem gmin, jak raczej o to, jakie ma znaczenie ustawa z r. 1875, jakie skutki ta ustawa pociąga i jakie obowiązki na Wydział krajowy nakłada. Pozwólcie zatem panowie, abym przedewszystkiem odczytał tę ustawę. Brzmienie tej ustawy da wam naturalnie poznać i wskaże, jakie obowiązki na Wydział krajowy zostały nałożone. §. 98 ust. gm. brzmiał dawniej tak (czyta): „Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby majątek zakładowy gmin, dobra gminne i zakłady gminne nie zostały uszczuplone.“

Ustawa z 18. lutego 1875 nie naruszyła bynajmniej tego brzmienia, które dopiero odczytałem ale dodała jeszcze: „Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad cało-

ścią zakładowego majątku gminnego. Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, zażądać wyjaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego, wyjątkowo zaś w nagłej potrzebie takich wyjaśnień bezpośrednio. Również może przez delegowanie komisyi zarządzić dochodzenia na miejscu, przyczem upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć potrzebnych środków zaradczych.“ Takie jest brzmienie tej ustawy.

Ci panowie, którzy przemawiali przeciw wnioskowi komisyi administracyjnej, kładli nacisk głównie na ten ustęp, który powiada, że sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku gmin, ale nikt w tym Sejmie nie śmie powiedzieć, aby przed wydaniem tej ustawy nie ciężył obowiązek na Wydziale krajowym, aby Wydział krajowy nie miał prawa do czuwania nad całością zakładowego majątku gmin i nad całością dóbr gminnych i zakładów gminnych. Ustawa zatem ta w tym wstępie nie uczyniła żadnej a żadnej zmiany i tu muszę odpowiedzieć posłowi Tarnowskiemu, że nie tylko komisya administracyjna utrzymuje, ale toż samo utrzymuje także Wydział krajowy. Albowiem Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu powiada, że do tych obowiązków się poczuwał, że je wykonywał, i że delegował komisye. Tu komisya administracyjna nic nowego nie odkryła, ale wypowiedziała to, co jest istotną prawdą, co zawsze leżało w naturze rzeczy, czego zaprzeczyć niepodobna.

Dlaczego ustawa pierwsza, dlaczego postanowienie to, które dodano, nie istnieje, choć zostało przez Wysoką Izbę uchwalone, pytał się szanow. poseł tarnowski... Pozwolę sobie powiedzieć jako członek ówczesnej komisyi gminnej, do której projekt Wydziału krajowego został wniesiony, że Wydział krajowy uzasadniał potrzebę takiej ustawy nie tem, aby nadał Wydziałowi krajowemu jakieś prawo, któreby mu przedtem nie służyło, ale aby usunąć możebne zarzuty zarządów gminnych, że prawo takie Wydziałowi krajowemu nie słuźy.

To jest rzecz naturalna, że tam, gdzie Wydział krajowy wykonywa takie prawo, wysyła delegacyę na grunt, tam musiały się dziać jakieś niekoniecznie uczciwe rzeczy, przepraszam, że tego wyrazu używam, ale innego na to nie ma. W każdym więc razie było naturalnie rozdrażnienie skierowane przeciwko tej władzy nadzorczej, która ten nadzór wykonywała. Następstwem tego było nawet ponekąd naturalnem, że przedewszystkiem ta władza, o której kontrolowanie chodziło mówiła, że tego nie ma w ustawie napisane, bo rzeczywiście, panowie tego postanowienia w ustawie nie znajdziecie, że zatem Wydział krajowy przekracza swoję kompetencyę i wkracza w kompetencyę Wydziałów powiatowych. I zdarzyło się rzeczywiście w jednem miejscu, że odmówiono posłuszeństwa Wydziałowi krajowemu.

To były powody, które komisyę gminną i Wydział krajowy zupełnie przekonały, że dla sprawowania skutecznego nadzoru, który Wydziałowi krajowemu zawsze służył, wydanie takiej ustawy było koniecznie potrzebne.

Sądzę, że wys. Izba uchwalając tę ustawę, nie wkładała nowego obowiązku na Wydział krajowy, nie nadawała Wydziałowi krajowemu żadnego nowego prawa, tylko, że tak powiem, ujęła stylistycznie to, co zawsze było.

Otóż wobec tego trzeba się zapytać, jakie będą następstwa tej ustawy? Czy następstwem tej ustawy będzie konieczność dla Wydziału krajowego wkraczania częściej, czy to bezpośrednio, czy na żądanie Wydziałów powiatowych, czy nie. Ja przyznaję, że jak mnie się zdaje, nie ma żadnego powodu mniemać, iżby wskutek tej ustawy Wydział krajowy był w konieczności częściej wkraczać, częściej komisye wysyłać, albo użyczać swej pomocy wydziałom powiatowym. Zdaniem tedy komisyi administracyjnej stan rzeczy nie zmienił się, został ten sam, jaki był dotąd, tylko została ta zasada w stylistycznem brzmieniu sankcyonowaną.

Muszę tutaj podnieść to, co szanowny członek Wydziału krajowego w swem pierwszem przemówieniu wyraził. Powiedział, że czynność Wydziału krajowego może być dwojaka, albo biurowa albo samodzielna; tak się wyraził, o ile mnie się zdaje, że zapisałem dobrze. Powiedział dalej, że Wydział krajowy chciał, aby ta czynność, czy nadzorowanie całości majątków zakładowych gminnych była samodzielną, a że komisya administracyjna, jak trzeba się domyśleć, chce tylko biurowej, że zatem wys. Izba raczy roztrzygnąć, czy zdanie komisyi administracyjnej, czy Wydziału krajowego jest słuszne? Przeciwku takiemu wywodowi ja imieniem komisyi administracyjnej musiałbym się stanowczo zastrzedz. Jeżeli czynność biurowa ma znaczyć czynność biurokratyczną, to wierzajcie panowie, że nikogo nie było w komisyi administracyjnej, któ-

ryby tej biurokracyi od Wydziału krajowego wymagał. Wszyscy chcą, aby czynność była sprężysta nie biurokratyczna, to jest, taka w której chodzi o załatwienie numeru, o pomnożenie nareszcie tych numerów dla pokazania, że kiedy tamtego roku było 26.000, tego roku jest 30.000, lecz chodzi tu o czynności, któreby w rdzeń rzeczy wchodziły, sprawy istotnie załatwiały i przynosiły rzeczywisty pożytek krajowi, a względnie instytucyom przez Wydział zawiadywanym. Ale jeżeli samodzielność z drugiej strony miałaby mieć to znaczenie, że Wydział krajowy, bez żadnego szczególnego powodu, bez wezwania wydziałów powiatowych bez doniesienia jakiegoś o nieporządkach miałby tylko dla przekonania się, czy w tej lub owej gminie jest jakiś nieporządek, wysyłać komisyę, i kazać dochodzić tej komisyi, czy tam się gospodarstwo porządnie prowadzi, czy nie ma jakiego mankamentu w prowadzeniu, to panowie takiej samodzielności komisya administracyjna od Wydziału krajowego bynajmniej nie wymaga. Komisya administracyjna w sprawozdaniu swojem wypowiedziała, że Wydział krajowy będzie potrzebował tylko wtenczas do wykonania tej ustawy przystępować, jeżeli albo przez wydziały powiatowe zostanie wezwanym o pomoc, albo jeżeli się dowie, że Wydział powiatowy, który jest w pierwszym rzędzie powołany do czuwania nad całością majątków gminnych, nie wypełnia swych powinnosci, a nie wypełnia ich dlatego, że ich wypełniać nie chce, albo nie może. Jakikolwiek zresztą byłby powód, to nie może ulegać wątpliwości, że jeżeliby Wydział powiatowy wypełniał swej powinności, to nigdy Wydział krajowy nie może być w potrzebie wkraczania bezpośredniego i bez żądania wydziału powiatowego. Jeżeli będzie potrzebował wkraczania bezpośredniego to dowodem tego jest, że wydział powiatowy nie wypełniał obowiązków na nim ciążących, to znaczy, że ich wypełniać nie chciał, albo wypełnić nie mógł. Otóż sprostowawszy te dwa rozróżnienia jakie zrobił szanowny członek Wydziału krajowego, muszę się zwrócić do tego, co szanowny poseł Chrzanowski podniósł...

(P. Chrzanowski: Ja nie mówiłem).

Tak jest, ale poseł z Chrzanowa. Powiedział on, że tu powinien Wydział krajowy czuwać i przekonywać się, jak prowadzone są zarządy.

Zdaje mi się, że tego obowiązku na Wydział krajowy ustawa nie wkłada i tego obowiązku raczy wys. Izba nie wkładać. Gdyby go nałożyła, to byłoby niepodobieństwem, aby Wydział krajowy był w stanie zadość uczynić takiemu obowiązkowi. Tam, gdzie jest sześć tysięcy kilkaset gmin, gdyby Wydział chciał się przekonywać czy te 6000 gmin dobrze się prowadzą, to choćbyście panowie niewiedzieć jaką sumę wotowali na pomnożenie etatu, nie będzie on w stanie na żaden sposób temu zadość uczynić tak, aby brał na siebie odpowiedzialność, iż zarząd dobrze jest prowadzony.

Po tem co powiedziałem, pochlebiam sobie, że nie wiele potrzebuję dodać, abym przekonał wys. Izbę, że czynności ustawą tą Wydziałowi krajowemu przekazane są te same, które na nim ciążyły dotąd. Chodziło tylko o to, czy będą te czynności częstsze, czy nie. Coby miało upoważnić do wniosku, że one będą częstsze jak dotąd to nie wiem, jest to rzecz osobistego zdania, jeden może myśleć tak, drugi inaczej, ale pewnych danych do tego ja znaleźć nie mogę.

A jak tylko panowie nie ma żadnego powodu przypuszczać, że te czynności się zwiększą, to trzeba tylko liczyć się z tą ilością czynności, jakie w wykonaniu nadzoru miał Wydział krajowy obecnie.

Szanowny poseł okręgu krakowskiego powiedział, że komisya administracyjna używając wyrazu „o ile siły jego na to starczyły“, uznała sama, że siły te są niedostateczne.

Pozwalam sobie go przeprosić, ale tak nie nie jest. Wydział krajowy powiedział, że te siły są niedostateczne, a komisya administracyjna nie czuła się powołaną sprawdzać, czy rozkład czynności jest odpowiedni, czy każdy urzędnik jest odpowiednio zajęty, czy pracuje według sił swych to do zakresu działania komisyi administracyjnej należeć nie mogło. Więc komisya administracyjna przyjęła twierdzenie Wydziału krajowego jako pewnik, co też było jej powinnością.

Jak tylko Wydział krajowy powiedział, ja nie mam dostatecznych sił do sprawowania tych czynności, które na mnie ciężą, komisya administracyjna nie widząc żadnego powodu jawnego zaprzeczenia temu, przyjęła to jako pewnik i dała temu wiarę, ale wyłuszczyła zarazem, że za tem nie idzie jeszcze powiększenie etatu. Bo jeżeli nie ma Wydział dziś dostatecznych sił, to może sobie przysporzyć te siły. Jeden z adjunktów kasowych, który równie może być użyty do rachunkowości dotąd nie jest mianowanym. Szanowny członek Wydziału krajowego zaproszony przez nas do komisyi powiedział

nam, że komisye, które w sprawach nadzoru nad majątkami gminnemi były przez Wydział krajowy w ostatnim roku wysyłane, zużyły 700 czy 700 kilkanaście dni. Ponieważ jeden urzędnik, to znaczy, przynajmniej 300 dni, uwzględniając święta, to połowę tych komisyj, że tak powiem, ten urzędnik będzie mógł załatwić. Chodziłoby tylko o to, czy jeszcze ta druga połowa przeciąża tak Wydział krajowy, że nie będzie w stanie zadość temu uczynić. Mnie się zdaje, że nie; 700 dni jest może za dużo, ale 300 kilkadziesiąt dni nie byłoby znów takim ciężarem. I na to komisya administracyjna podaje środki, a mianowicie użycie za wynagrodzeniem osób fachowych, z kasowością i rachunkami obeznanych. Był przeciwko temu podniesiony zarzut, że inny jest charakter takiego delegata, że nie będzie miał interesu dobrze rzecz zrobić, że ten obowiązek przyjmie albo nie przyjmie.

Wszystko to prawda, ale być może, że się znajdzie taki, który go przyjmie i taki, który dobrze i sumiennie zrobi; a jużci komisya administracyjna wyraźnie podniosła, żeby przysięga była odebraną od niego, że sumiennie wykona powierzone czynności. Muszę zwrócić uwagę na to, że gdzieby chodziło o bezpośrednie wkraczanie Wydziału krajowego, tamby komisya administracyjna bynajmniej nie doradzała wysłania takiego przybranego buchhaltera, bo tam występuje Wydział krajowy we własnej osobie, tam działa jako Wydział krajowy; ale tam, gdzie Wydział powiatowy zażąda fachowych sił do pomocy, tam, mnie się zdaje, bynajmniej nie można znaleźć jakiejkolwiek w tem szkody, że ta siła fachowa będzie dodana Wydziałowi powiatowemu nie w osobie urzędnika stałego, ale w osobie człowieka zacnego, zdolnego i zaprzysiężonego.

Od użycia jego przez Wydział krajowy będzie zależało, czy swoje czynności wypełnia dobrze, czy nie.

Otóż komisja wskazując na te dwa sposoby uznawała tem samem za prawdziwe twierdzenie Wydziału krajowego, że obecne siły są niedostateczne, gdyby temu chciała przeczyć, to nie podawałaby sposobów zapobieżenia temu brakowi. Wykazawszy, że ustawa ta nie wkłada na Wydział krajowy żadnych nowych obowiązków, wykazawszy, że Wydział kraj. nie będzie obowiązanym więcej komisyi wysyłać jak dotąd, wykazawszy, że Wydział krajowy będzie w możności, jeżeli dzisiejsze siły są niedostateczne, te siły pomnożyć przez zamianowanie jednego brakującego teraz adjunkta, lub przybranie osób fachowych do pewnych czynności, pochlebiam sobie, że przekonałem Wys. Izbę, iż wniosek komisyi żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, jest uzasadniony i mam nadzieję, że Wys. Izba do niego się przychyli. — A teraz pozwólcie Panowie, żebym kilka słów powiedział o tych wnioskach, które zostały wniesione, bo to jest obowiązkiem sprawozdawcy.

Chronologicznie pierwszy wniosek postawił p. Spławiński, w którym żąda (czyta): „Liczba urzędników Wydziału krajowego powiększa się w dziale konceptowym o jednego sekretarza.“

Zdaniem mojem, to, co powiedział p. poseł w uzasadnieniu swego wniosku, przemawia za mojem zapatrywaniem. Jeżeli chodzi o podniesienie etatu o jednego sekretarza, to pomnożenie to nie jest usprawiedliwionem. Jest bowiem jeszcze posada jednego radcy nie obsadzona, albowiem są dwie posady radców systemizowane. Otóż w razie koniecznej potrzeby pomnożenia etatu, czemu ja przeczę, albowiem mojem zdaniem tego dziś nie potrzeba, może Wydział krajowy przez zamianowanie radcy posunąć cały aparat i w ten sposób zyskać jednego urzędnika. Przez powiększenie etatu o jednego sekretarza czy panowie sądzicie, że co zyskamy? Mojem zdaniem nie, albowiem na sekretarza posunie się jeden koncepista, który dotąd pracował tak samo jak sekretarz, a na jego miejsce przyjdzie praktykant, młody człowiek, bez żadnej wprawy, który przynajmniej w pierwszym roku żadną pomocą nie będzie, a zwiększy tylko wydatki i honor dla urzędników, etat zaś zostanie ten sam i nie można mieć nadziei, aby się zczasem powiększył.

Dlatego proszę panów, abyście raczyli nieprzyjmować tego wniosku.

Co do wnioskn p. posła Męcińskiego, aby dla pokrycia wydatków na zwiększoną czynność w skutek ustawy z 18. lntego 1875 utworzonych Wys. Sejm uchwalił wstawienie w budżet na rok 1876. kwoty 3.000 złr.“ to mnie się zdaje, że to nie odpowiada wnioskowi Wydziału krajowego. Wydział krajowy żąda pomnożenia stałego etatu urzędników; komisya administracyjna wskazuje mu: „jak będziesz potrzebował innych sił, niż te, które masz, to użyj innych sił za wynagrodzeniem.“ Lecz Wydział krajowy tego nie chce, chce on pomnożenia liczby stałych urzędników. Lecz za te 3.000 zł. nie mógłby Wydział krajowy ani jednego urzędnika

zamianować, bo Wydziałowi krajowemu nie służy do etatu prawo. To tylko byłoby następstwem takiej uchwały, że Wydział krajowy miałby fundusz 3.000 złr. na wydatek, na który komisya administracyjna pozwala. Otóż tu pozwolę sobie zrobić uwagę i odpowiedzieć na to co poseł hr. Wodzicki powiedział, że odsyłanie do funduszu na nieprzewidziane wydatki wszystkich takich przewidywanych wydatków ma ten skutek, że na nieprzewidziane wydatki nic nie zostanie.

Mnie się zdaje, że to twierdzenie jest mylnem, zależy to bowiem od wielkości sumy i od doświadczenia. Ja to tylko dodam, że dotąd ta suma nie była nigdy przez Wydział krajowy wyczerpaną, jakkolwiek mogła być wyczerpaną, że więc nic nie przeszkadza, abyśmy ten wydatek zaregulowali do tej sumy, jakkolwiek Wydział krajowy ma do pewnego stopnia prawo virement i może innych rubryk wydatki pokryć dochodem innych rubryk.

Dlatego sądzę, że przyznawanie tych 3.000 zł. Wydziałowi krajowemu jest zbytecznem i niepotrzebnem i jest tylko obciążeniem budżetu, bo je trzeba pokryć i następstwem tego będzie, że o jakie $^1/_2$ centa trzeba będzie dodatki powiększyć. — Co do wniosku posła Sawczyńskiego, który brzmi: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie komisyi administracyjnej o pomnożeniu urzędników Wydziału krajowego odracza się aż do zdania sprawy przez komisyę wybraną dla zbadania o czynnościach Wydziału krajowego.“

(Mówi): Tu nie mogę wprawdzie powiedzieć w imieniu komisyi, bo do tego nie mam prawa lecz jako sprawozdawca komisyi administracynej, który naturalnie zna zapatrywania tej komisyi, muszę się jak najmocniej sprzeciwiać odroczenin wniosku przedłożonego aż do sprawozdania komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego. Odsyłanie wniosku przedłożonego przez jakąś komisyę do rozpatrzenia go przez drugą komisyę może mieć miejsce w razie koniecznej i nieodzownej potrzeby, inaczej rzecz ta wygląda tak, jak gdyby ta druga komisya była wyższym senatem, od którego zdania będzie zależało, czy zapatrywanie pierwszej jest słuszne czy nie. Tu zdaniem mojem to odroczenie jest niepotrzebnem, komisya administracyjna nigdy nie twierdzi, jakoby dzisiejsze siły Wydziału krajowego były dostateczne albo niedostateczne, komisya zgadza się z tem co powiedział Wydział krejowy, lecz wskazuje środek, jak temu zapobiedz. Cóż więc komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego może powiedzieć? Albo powiedziałaby: siły były dostateczne wbrew twierdzeniu Wydziału krajowego, albo że siły były nie dostateczne to jest uważamy to samo, co Wydział kraj i komisya administracyjna powiada, ale mimoto znajduje, że niepotrzeba będzie pomnażać etatu urzędników. Odesłanie więc do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego do czasu kiedy komisya ta zda sprawozdanie ze swych czynności, nie miałoby tu żadnego praktycznego rezultatu.

Jeszcze to nadmienić należy, że budżetowa komisya czeka na to, będzie bo od tego zależyć ułożenie budżetu, czy ma być ta suma wstawioną czy nie. Nikt nie wie kiedy tamta komisya przyjdzie ze swem sprawozdaniem, a budżetowa na to czeka, więc i z tego względu zdaje mi się, że to odrocze nie jest niepodobnem i pozwolę sobie zatem prosić, aby wysoki Sejm raczył uchwalić wniosek komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos dla sprostowania faktu!

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Sprawozdawca myli się, jeżeli twierdzi, że posada radcy nie jest obsądzoną, albowiem gdybyśmy obsadzili tę posadę, to musiałaby ustać posada sekretarza. W etacie mamy 2 radców i 4 sekretarzy; gdybyśmy więc zamianowali 2 radcę, musielibyśmy zwinąć posadę jednego sekretarza.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania; porządek w jakim się ono odbędzie jest następujący: Najprzód jest wniosek odraczający posła Sawczyńskiego, następnie wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego, dalej wniosek Wydziału krajowego przez posła Skwarczyńskiego podjęty: następnie wniosek posła Spławińskiego, w końcu wniosek posła Męcińskiego. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek Posła Sawczyńskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o pomnożenie urzędników Wydziału krajowego odracza się aż do zdania sprawy przez komisyę wybraną

dla zdadania sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać (nikt) Wniosek upadł.

Teraz przychodzi wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego; kto jest za przejściem wniosku komisyi, aby nad wnioskiem Wydzialu krajowego przejść do porządku dziennego, zechce wstać (większość). Wniosek przyjęty. Teraz przystąpimy do dalszego porządku dziennego.

P. ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Król ma głos.

P. ks. Król. Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

P. Erazm Wolański. Wnoszę odroczenie posiedzenia do popołudnia.

J. E. hr. Marszałek. Dopiero jest w pół do 3ciej. — Z porządku dziennego następuje: Sprawo-
Ob. Al. LIX. zdanie komisyi prawniczej w sprawie ustanowienia nowych trybunałów 1szej instancyi w Galicyi zachodniej; sprawozdawca poseł Jasiński ma głos.

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość), wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Zatem odczytam wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Sejm krajowy odwołując się do swej uchwały z dnia 15. grudnia 1873. ponawia swe zdanie tamże wyrzeczone i na podstawie rokowań przez Wydział krajowy w myśl ustępu VII. tejże uchwały z c. k. Władzami i reprezentacyami powiatowemi przewiedzionych uchwala dodatkowo:

I. Dla zaradzenia choć w części potrzebie w Galicyi zachodniej, należy ustanowić jak najrychlej trybunał I. instancyi oprócz w Wadowicach dla powiatów sądowych Wadowic, Makowa Andrychowa, Biały, Oświęcima, Kęt, Żywca, Miłówki, Ślemienia, Myślenic, Kalwaryi i Jordanowa, także w Jaśle dla powiatów sądowych Jasła, Frysztaka, Brzostku, Gorlic, Biecza, Krosna, Dukli i Żmigrodu.

II. Pożądanem byłoby zaprowadzenie trybunałów I. instancyi, także w Kolbuszowej, w Nowym Targu i w Bochni

III. Tem samem uznaje się petycye Wydziału rady powiatowej w Kolbuszowej o zaprowadzenie trybunału pierwszej instancyi w Kolbuszowej L. 48. i gminy miasta Brzeżan o ustanowieniu trybunału I. instancyi w Brzeżanach L. 75. za załatwione.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Tak Wydział krajowy, jakoteż i komisya prawnicza wnosząc tę rezolucyę przed Wysoką Izbę zapewne zamierzała ważnym potrzebom kraju zaradzić. Bacząc jednak na zrobione doświadczenia obawiam się, aby korzyści, które tutaj niektórym miastom mają być udzielone nie były iluzorycznemi. Zeszłego roku powziął Sejm rezolucyę, że potrzebne jest rychłe ustanowienie trybunałów 1. instancyi: w Brzeżanach, Sanoku, Stryju, Wadowicach i Czortkowie, przedewszystkiem zaś dla zaradzenia najpilniejszym potrzebom jest jak najrychlejsze zaprowadzenie trybunału w Kołomyi, dla okręgu z dawnego obwodu kołomyjskiego utworzyć się mającego. Kołomyja jedna otrzymała taki trybunał, inne zaś miejsca zostały w zupełności pominięte. Ztąd można wnieść, że w najbliższej przyszłości tylko te miasta zostaną uwzględnione, o których powiemy, że potrzeba utworzenia jest tam najnaglejszą. Otóż w rezolucyi, którą nam komisya prawnicza przedkłada jest mowa o pewnych miejscowościach, w których jak najrychlej powinny być trybunały zaprowadzone, w których potrzeba ma być najnaglejszą. Do nich należą Wadowice i Jasło. Zatem prócz Wadowic jeszcze Jasło wciska się pomiędzy miejscowości poprzednio wymienione t. j. Brzeżany, Sanok, Stryj, Czortkow, zdaje mi się zatem, że owe obietnice uczynione tym czterem miastom muszą pozostać iluzorycznemi Zwracam uwagę wys. Izby, że między temi miastami są niektóre, których okolice gwałtownie potrzebują zaprowadzenia takich trybunałów. Według mego zdania w pierwszym rzędzie należy tu wymienić miasto Brzeżany. Kto tylko zna położenie tej okolicy, uzna, że potrzeba ta nie jest udaną lecz głęboko uzasadnioną. Dawniejszy obwód brzeżański miał 90 mil kwadr. rozległości a ilość dusz według ostatniego obliczenia z r. 1870 wynosiła

319.171 obejmuje on 418 osad, z tych 3 miasta, 22 miasteczek, 393 innych osad, zatem spodziewam się że przy dzisiejszej organizacyi sądowej trybunał taki byłby dostatecznie zatrudniony, zwłaszcza, że ma być 2. instancyą dla przestępstw i sądem śledczym. Jeszcze bardziej ta potrzeba uwydatnia się, jeżeli zwrócimy uwagę na wielką odległość miast, w których się dotąd znajdują trybunały. Odległość Lwowa od Tarnopola na Brzeżany wynosi 23 mil z Tarnopola na Brzeżany do Stryja 24 mil. Na jednej i drugiej stronie nie mamy kolei zelaznych, tych zwykłych i głównych w naszym czasie środków komunikacyjnych. Między Lwowem a Tarnopolem jadąc na Złoczów koleją żelazną mamy 3 trybunały: we Lwowie, Złoczowie i Tarnopolu. Również Stanisławów ma łatwą komunikacyę zapomocą żelaznej kolei. Tylko okolica brzeżańska jest ogołoconą ze zwykłych tegoczesnych środków kokomunikacyjnych. Zważyć należy, że mieszkańcy niektórych miejscowości mają po 15 mil odległości aby się dostać do właściwych trybunałów. Zdaje mi się, że dostatecznie wykazałem potrzebę, w najwyższym stopniu naglącą ustanowienia tam sądu kolegjalnego i że Brzeżany zasługują na umieszczenie pomiędzy temi miastami, w których trybunały takie jak najrychlej powinny być zaprowadzone. Dlatego pozwolę sobie wnieść dwie poprawki. Naprzód wnoszę, aby słowa: w Galicyi zachodniej było opuszczone, dlatego że Brzeżany nie należą do tej części Galicyi, która leży na zachodzie, a potem, że w rzeczywistości taki podział na wschodnią i zachodnią Galicyę nie istnieje, więc wyrażenie takie jest niewłaściwe. Nadto proszę, aby po słowie. „Jordanowa“ był następujący dodatek włożony: (czyta): „i w Brzeżanach dla okręgu z dawnego obwodu brzeżańskiego utworzyć się mającego.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

I. Dla zaradzenia choć w części potrzebie należy ustanowić jak najrychlej trybunał I. instancyi oprócz w Wadowicach dla powiatów sądowych Wadowic, Makowa, Andrychowa, Biały, Oświęcima, Kęt, Żywca, Miłowki, Ślemienia, Myślenic, Kalwaryi i Jordanowa, i w Brzeżanach dla okręgu z dawnego obwodu brzeżańskiego utworzyć się mającego, także w Jaśle dla powiatów sądowych Jasła, Frysztaka, Brzostku, Gorlic, Biecza, Krosna, Dukli i Żmigrodu.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zważając na spóźnioną porę krótko przemawiać będę, dla wykazania, że komisya prawnicza nie pogodziła należycie proponowanej teraz przez siebie uchwały z istniejącą uchwałą sejmową z d. 15. grudnia 1873 r. co do tego samego przedmiotu, a mianowicie nie pogodziła należycie żądań wyrażonych przez Sejm w owej uchwale z 1873 r. tak co do miejsc, w których uznano za potrzebne urządzenie trybunałów, a szczególniej co do kolei i porządku, w których urządzania ich kolejnego żądano. Gdy zaś w jednym roku żądanie jest odmienne jak w drugim, lub niejasne wielce to utrudnia zadanie tych, którzy mają popierać w Wiedniu te uchwały. W pierwszej uchwale z 15. grudnia 1873 r. Sejm po wyrażeniu ogólnego życzenia, aby w każdym z dawniejszych obwodów urządzony był trybunał I. instancyi, żądał ustanowienia w pierwszej linji trybunału w Kołomyi, a następnie w Brzeżanach, Sanoku, Stryju, Wadowicach, Czortkowie. Teraz komisya ponawiając dawną uchwałę, nadto proponuje, aby żądać ustanowienia najprzód trybunałów w Wadowicach i Jaśle a następnie w Kolbuszowej, Nowym Targu i Bochni.

Nie tylko nie mam nic przeciw temu, aby także wKolbuszowej, Nowym Targu i Bochni były zaprowadzone trybunały I. instancyi, ale nadto uważam to za potrzebne i użyteczne. Pojmuję dobrze powód i potrzebę uzupełnienia uchwały z 1873 r. albowiem wówczas Sejm nie mając jeszcze właściwych przedłożeń i nadesłanych dat co do okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego, nie mógł wyrazić w uchwale swej miast, w których należałoby w owym okręgu ustanowić trybunały i gdzie uważa je za najpotrzebniejsze. Teraz daty te posiada i uchwałę swoję uzupełnia. Ale w teraźniejszej uchwale należało żądania w dawniejszej wyrażone, dobrze z dzisiejszemi pogodzić, uchwałą tą cały kraj objąć i wymienić w pewnej a jednej kolei wszystkie miejsca obu okręgów sądów apelacyjnych, krakowskiego i lwowskiego, w których to miejscach Sejm żąda urządzenia trybunałów I. instancyi; a nie należało proponować oddzielnej uchwały dla „Gali-

cyi zachodniej“ (jak się Wydział i komisya wyrażają), bo taki podział kraju nie istnieje, jak to już wspomniał p. Czerkawski.

Takie dokładne pojednanie żądań wyrażonych w dawniejszej uchwale z żądaniami teraz postawionemi i objęcie całego kraju pod tym względem obu okręgów sądowych jedną uchwałą, którą proponuję, ułatwiłoby przeprowadzenie tej uchwały. W przeszłym roku postawiliśmy na pierwszem miejscu tylko Kołomyję i użyskaliśmy przez to łatwiej zgodę Rządu na urządzenie tam trybunału pierwszej instancyi. Teraz należy tak samo postąpić; ułożyć wszystkie miejsca proponowane na siedzibę nowych trybunałów w obu okręgach w jednej kolei, jedno tylko z tych miejsc wyznaczyć na pierwsze miejsce a łatwiej rzecz przeprowadzimy.

Z wszystkich tych powodów wnoszę: wysoki Sejm zwraca cały elaborat komisyi prawniczej z żądaniem należytego pogodzenia uchwały z 15. grudnia 1873 r. z teraz proponowaną.

J. E. hr. Marszałek.. Podam wniosek odesłania sprawozdania napowrót do komisyi prawniczej, do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Chrzanowskiego. Pochodzi ten wniosek stąd, że p. Chrzanowski nie należycie przeczytał sprawozdanie komisyi prawniczej.

(P. Chrzanowski. Doskonale).

Jak wiadomo przeszłego roku komisya i Sejm miały przeważnie do czynienia z częścią kraju naszego na wschód położoną. Zaś co do części zachodniej uchwalił Sejm, iż poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dotyczącemi władzami, a mianowicie z wyższym Sądem krakowskim co do pomnożenia trybunałów I. instancyi w zachodniej części Galicyi przedłożył na przyszły rok swoje wnioski. Otóż Wydział krajowy poszedł za tem poleceniem i porozumiewał się z właściwemi władzami. Tak wyższy Sąd w Krakowie, jak i Namiestnictwo oświadczyły się za utworzeniem trybunałów pierwszej instancyi w Wadowicach i Jaśle a prócz tego Wydział krajowy oświadczył się za potrzebą utworzenia takich trybunałów w Kolbuszowej, Bochni i Nowym Targu.

Sprawozdanie w tym przedmiocie przedłożył Wydział krajowy Sejmowi, który je przekazał komisyi prawniczej. Otóż jak z jednej strony komisya prawnicza i Wydz. krajowy obstają przy wszystkich uchwałach przeszłorocznych, tak z drugiej strony dążą do tego, aby i Sejm obstawał przy swojem żądaniu co do wschodniej Galicyi, jak było zeszłego roku uchwalone, a następnie żądają co do zachodniej Galicyi wprowadzenia w niektórych miejscach trybunałów pierwszej instancyi. Przez to żądanie nie wchodzimy zupełnie w sprzeczność z uchwałą zeszłoroczną, albowiem teraźniejsza uchwała odnosi się do Galicyi zachodniej. Ponieważ zeszłego roku część tycząca się Wadowic została zbadaną, więc umieszczono tam Wadowice, prócz tego zgodziły się właściwe władze na Jasło, więc umieściliśmy Jasło, obecnie zaś zważając na powody, które przytoczyliśmy w sprawozdaniu, oświadczamy, że zdałyby się trybunały w Kolbuszowej, Bochni i Nowym Targu. W tem ja dopatrzeć nie mogę żadnej sprzeczności z uchwałą przeszłoroczną i nie wiem po co to sprawozdanie miałoby wracać do komisyi prawniczej i co ona miałaby godzić; tego p. Chrzanowski nie powiedział i my nie wiemy.

Nie mogę się więc zgodzić z wnioskiem posła Chrzanowsbiego, albowiem nie widzę potrzeby odsyłania sprawozdania do komisyi prawniczej.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. P. Chrzanowskij udurjaje na toje, szczo zaprowadżenie trybunałów w miscowostiach proponowanych czerez komisyju prawnyczu ne bułoby dostatecznym, bo czerez toje ne uwzhladnenoby wostocznoj czasty Hałyczyny. Jesłyby odnakoż p. Chrzanowskij buł proczytał na 4. storoni ustup, kotoryj zhadujet o uchwali Sojma z 15. grudnia 1873. w ciłoj jej osnowi, to by sia perekonał, szczo komisja nawet wyrażaje sia jeszcze tocznijsze o potrebi trybunałow w wostocznoj Hałycji, bo skazano tam szczo ciłyj kraj ożydaje z zażdoju, szczoby to raz uże pomnożenyje trybunałów i tut nastupyło. A co w proczem toj samoj taktyki stratygicznoj, kotoroj chotiły upotrebyty p. Chrzanowskij, upotrebyła doistno i komisja prawnycza. Posła Chrzanowskoho pohlad w toj sposib dast sia sobraty w korotci tak jak budemo mnoho żadaty to nyczoho ne połuczemo, otże ne żadajmo mnoho, żadajmo tylko toje szczoby można połuczyty. Ze strategiką p. Chrzanowskoho jest i ona

na praktyci uzasadnena. Tamtoho hoda żadałyśmo tak samo i połuczyłyśmy oden trybunał. Trebaby wyszukaty najpotrebnijszij mistcia i skazaty, szczo samaja sprawedływość żadała, szczoby takiji mistcia naznaczyty na trybunały, odnak szczoby ne oskorbytyty i proczych storon. Otoże i komisja stoit pry zasadi, szczo w kożdom dawnijszom cyrkuli naszoho kraju maje buty trybunał. Odnakoż czy sia wid razu dast zdiłaty wse toje, to druhyj wopros? Bo taja organizacya z mnohymy kosztamy jest połuczena i jest załeżna od partykularnych wzhladów i lokalnych potreb konecznych; to jest, czy sut imenno wsi warunki po tomu.

Jesły posoł Chrzanowskij zajawył żełanje, szczoby pomnożyty trybunały, to meni sia wydyt, szczo i cała pałata toje samoje zajawlaje a osobenno komisja prawnycza, kotoraja ne może zapereczyty praktycznych pohladów z toho wypływajuszczych i korystej pewnych dla kraju i preto wyskazała wsio toje szczo posoł Chrzanowskij chotił. No komisja radaby jeszcze bilsze osiahnuty. Posoł Chrzanowskij chotił jakujuś miscowość w perwszom riadi postawyty, toże samo zdiłała także komisya, bo stawyt toho razu na perwom miscy Wadowyci, za nymy Jasło — a kromi toho pryhaduje jeszcze w ciłosty powziatu uchwału z tamtoho hoda. Toje odże szczo p. Chrzanowskij chotił, sudzu jest soweršenno zachowano i bułoby proto ciłkom bezpołeczno szczoby taja sprawa wertała nazad do komisji, kotoraja ne mohłaby bilsze z niczym innym pryjty, jak z tom, z czym teper wystupyła.

Szyrsze bym nad tym predmetom sia zastanawłał, ałe majuczy na wzhladi, szczo Wysokaja pałata wże znużena pry tak opiznenom czasi, dla toho operaju sia na tom predłożeniu i upraszaju, szczoby Wysokaja pałata uchwałyła wnesenie komisji prawnyczoj.

P. Fecak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fecak ma głos

P. Fecak. Wprawdi uchwałyła wysokaja Pałata jeszcze 15. Decembrya 1873 sudy kolegiackiji dla denekotorych mistcewostyj. Sudy takiji potrebniji sut' bo lude ne każu uże w własnych sprawach sudowych ałe neraz jako świdki musiat ichaty 10 abo i bilsze myl do sudu na termina.

Neraz ne maje czym czełowik zaichaty a neraz w zymi narażaje swoje żytie na nebezpeczeństwo. Poperaju odże wnesenie p. Czerkawskoho, do kotoroho z pewnostju i wysokaja Pałata prychyłytsia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie zamierzam tu bynajmniej wchodzić w to co poseł Kowalski mówił o jakiejś „strategii taktycznej“ i „taktyce strategicznej“, bo o takiej umiejętności nie słyszałem. Pragnę tylko wyjaśnić jeden z powodów, dla którego żądam pogodzenia należytego i pojednania obydwóch uchwał, dawniejszej z proponowaną. Powiedziałem że pojednanie należyte żądań w obu uchwałach wyrażonych i wysunięcie naprzód jednego tylko miejsca, w którem należałoby przedewszystkiem urządzić trybunał, ułatwi przeprowadzenie uchwały. Już w r. b. poczuto w innem ciele obradującem, t. j. w kole poselskiem polskiem w Wiedniu, trudność pogodzenia praktycznie uchwały z d. 15. grudnia 1873 z propozycyą Wydziału krajowego, udzieloną na drodze prywatnej kolu polskiemu, a którą teraz komisya prawnicza z niewielką zmianą Sejmowi do uchwalenia przedstawia. Wedle uchwały z 1873 r. na pierwszem miejscu po Kołomyi stały Brzeżany; według propozycyi tegorocznej stoją słuszniej Wadowice; ale pozostały obok tego na pierwszem miejscu Brzeżany. Gdy zaś Rząd oświadczył, że kolejno tylko co rok w jednem mieście urządzać będzie nowy trybunał, koło poselskie polskie w Wiedniu będzie w kłopocie według której uchwały sejmowej ma działać, czy popierać przedewszystkiem Wadowice,czy Brzeżany? a przeto pogodzenie uchwały z d. 15. grudnia 1873 r. z teraz proponowaną byłoby konieczne. Powtóre, pojednanie należyte obu uchwał w sposób, który przedstawiłem w pierwszej mojej przemowie, aby jedna uchwała obejmowała oba okręgi sądowe krakowski i lwowski, jest także potrzebne, aby usunąć z proponowanej uchwały wyrażenie, które się tak Wydziałowi kraj. jak i komisyi przez pomyłkę widać wśliznęło we wniosek, wyrażenie zdające się rozdzielać kraj na dwa, na „Galicyę zachodnią i wschodnią“. P. Kowalski uważał takie wyrażenie za rzecz naturalną i istniejącą że uchwała teraźniejsza tyczy się tylko „Galicyi zachodniej.“ Lecz podział taki nie istnieje, nie ma prawnie „Galicyi wschodniej“ lub „Galicyi zachodniej.“ Już p. Czerkawski powiedział, że my nie znamy takiego podziału. Jest tylko podział pod względem sądów apelacyjnych, że z jednych trybu-

nałów idzie apelacya do sądu apelacyjnego we Lwowie, a z drugich do sądu apelacyjnego w Krakowie.

Co się tyczy poprzednio wyjaśnionego przezemnie pierwszego powodu do wniosku jaki stawiam, o lepsze pogodzenie uchwały dawniejszej z proponowaną, szanowny sprawozdawca powinien sobie przypomnieć trudność o której wspomniałem, bo był na tem posiedzeniu koła polskiego. Nie chcę bynajmniej robić ujmy komisyi prawniczej, która wiele pracy łożyła, lecz z powodów wyżej przezemnie wyłożonych, powtarzam postawiony już mój wniosek (czyta) „zwraca się cały elaborat komisyi prawniczej do lepszego pogodzenia uchwały z d. 15. grudnia 1873 r. z tegoroczną jej propozycyą.“

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zaberaju hołos, szczoby sprostowaty mninie p. Chrzanowskoho, kotoryj włożył meni w usta słowa, kotorych ja ne skazał. P. Chrzanowskij zamitył jakobym diłył Hałycyju na dwa krai; otże powtarjaju, szczo ne diłyłjem Hałycyju na dwa krai, a tylko howoryłjem o podili na czastj, o jakich czytaju tut w sprawozdaniu. P. Chrzanowskij zdajet sia ne zrozumił mene iły ne chotił mene zrozumity (brawa).

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Jasiński. Komisya prawnicza nie myślała o żadnym podziale kraju na dwie części w znaczeniu, o jakiem mówią pp. Czerkawski i Chrzanowski. W naszym kraju mamy jednakże dwie apelacye i ztąd istnieją dwa okręgi apelacyjne. Dlatego też już w 1873 r. komisya nie mogła mieć wszystkich dat potrzebnych, na podstawie których orzekłaby o potrzebach trybunałów w całym kraju. Sąd wyższy lwowski przysłał wcześniej potrzebne nam sprawozdania, i dla tego komisya prawnicza jak i Wydział krajowy były wówczas w możności co do wschodniej części kraju, wystąpić zaraz ze swoim elaboratem. Co do krakowskiej części, brakowało dat, brakowało szczegółowych sprawozdań, których żądaliśmy, i dla tego komisya prawnicza wówczas wstrzymała się i sam Sejm zażądał, aby Wydział krajowy przeprowadził rokowania z reprezentacyami powiatowemi i c. k. władzami co do zachodniej części Galicyi. Na podstawie tych rokowań przedłożył Wydział krajowy swoje sprawozdanie i swoje wnioski. Komisya miała przekazane tylko to sprawozdanie i tylko te wnioski, — nie miała zaś żadnego innego wniosku, a trzymała się tego, że Sejm, jeżeli swe zdanie w pewnym przedmiocie raz orzecze, nie potrzebuje korygować się na każdem posiedzeniu. Że niektórzy panowie sądzą, iż komisya prawnicza zapoznała potrzeby trybunału w Brzeżanach, mogło ztąd pochodzić, że wysoka Izba uwolniła mnie od czytania sprawozdania, bo na 4. stronie powiada sprawozdanie (czyta): „Uchwała wys. Sejmu z 15. grudnia 1873, gdy zupełny cel swój osiągnie, zaradzi złemu przedewszystkiem w Galicyi wschodniej, czego cały kraj z upragnieniem oczekuje.“ Następnie komisya prawnicza tłumacząc, dlaczego innych trybunałów, jak w Bochni, Kolbuszowej i Nowym Targu nie uznaje za koniecznie potrzebne, powiada na str. 5, że z ustępem tym Wydziału krajowego komisya o tyle się nie zgadza, że nie chce żądać trybunałów w większej ilości, boby to mogło napotkać na jakąś opozycyę. Dlatego sprawozdanie powiada wyraźnie, że komisya nawet co do części wschodniej Galicyi przedstawiając wys. Sejmowi do uchwalenia projekt w 1873 r. uznała potrzebę ustanowienia trybunału I. instancyi w każdym dawnym cyrkule, wymieniła szczegółowo te tylko obwody, w których rychłe zaprowadzenie trybunałów jako najniezbędniejszą potrzebę uznała, a opuściła w wymienieniu tem obwód Żółkiewski.

Że ustanowienie trybunałów w Brzeżanach i w innych w uchwale z r. 1873 za naglącą potrzebę komisya uznaje, wypływa to z pierwszego ustępu a właściwie ze wstępu jej wniosku, w którym to ustępie powiada komisya, że wys. Sejm „ponawia“ swe żądanie. Jeden zarzut możnaby tylko komisyi uczynić, t. j. że w tej uchwale z r. 1873 którą ponawia komisya prawnicza, uznano rychłą potrzebę zaprowadzenia trybunałów; w dzisiejszem wniosku zaś żąda najrychlejszego zaprowadzenia projektowanych trybunałów. Lecz co w roku 1873 było rychło potrzebnem, to się stało dziś już naglącą potrzebą, jak to spawozdanie wyjaśnia. W r. 1873 mieliśmy dopiero ogłoszoną nową ustawę o postępowaniu karnem; nie znaliśmy dokładnie potrzeb tego postępowania, nie dały się obliczyć trudy i koszta z jakiemi przeprowadzenie procedury będzie połączone. Dziś po wprowadzeniu nowej ustawy komisya musiała się zastanowić i dobitnie powiedzieć że złemu koniecznie trzeba zaradzić. Wymieniliśmy tylko Wadowice i Jasło, bo z obwodów, w których ustanowienie trybunałów naglą jest potrzebą, te dwa tylko są położone w okręgu apela-

cyjnym krakowskim, do którego się sprawozdanie odnosi, i okoliczność nie osłabia wcale nagłej potrzeby zaprowadzenia trybunałów, w obwodach w uchwale z r. 1873 wymienionych i tam nie wymieniliśmy Żółkwi, choć i w tym dawnym obwodzie są niektóre miejscowości o 14 mil od trybunału we Lwowie oddalone, tem wskazaliśmy właśnie konieczną i gwałtowną potrzebę ustanowienia trybunałów w miastach tam wymienionych. Komisya nie miała zadania i nie chciała z całego kraju zestawiać miast, w ścisłym porządku według potrzeby ustanowienia w nich trybunałów, bo niepodobna, aby wys. Sejm każdą miejscowość znał tak dokładnie, iżby co do porządku takiego pomylić się nie mógł. Obok potrzeby zaprowadzenia trybunałów bowiem rozważyć należy także i trudności, z jakiemi wprowadzenie ich w życie jest połączone. Gdybyśmy na pierwszem miejscu położyli miejscowości, w których trzebaby budynki od samego fundamentu stawiać, tobyśmy tamowali zaprowadzenie trybunałów w tych miastach, któreśmy na drugiem lub dalszem miejscu wymienili, w których równie nagłą potrzebą jest ustanowienie trybunału a które mają bądź eraryalne, bądź dawne kościelne budynki, do adaptowania na gmachy sądowe sposobne. I tak np. Kołomyja nie należała może do tych miast, które na pierwszem miejscu wymienić należało, uczynił to jednak wysoki Sejm w r. 1873 dla tego, że Rząd co do umieszczenia trybunału w Kołomyi, rozpoczął był tam już rokowania ze stronami. Gdybyśmy byli w r. 1873 inne miasto na pierwszem miejscu postawili, a Rząd chcąc opinii naszej zadość uczynić z Kołomyją rokowania przerwał, to prawdopodobnie nie byłby dotąd jeszcze w możności dla tego innego miasta wyjednać najwyższego postanowienia, jak to już dla Kołomyi uczynił, i tak sprzeczając się, w którym mieście ma być najpierwej ustanowiony trybunał, nie wyjednalibyśmy rychłego wprowadzenia trybunału ani w Kołomyi, ani w Wadowicach, ani w Brzeżanach.

Z tych więc powodów po rozpoznaniu przytoczonych już okoliczności i z uwagi że komisya w obecnem sprawozdaniu miała tylko co do części okręgu krakowskiego orzec swoją opinię, a co do części okręgu lwowskiego wysoki Sejm już poprzednio swoje zdanie objawił — teraz zaś takowe Rządowi tylko przypomina, proszę wysokiej Izby o odrzucenie wniosku odraczającego jakoteż poprawki p. Czerkawskiego, a o przyjęcie w całości wstępu i I. ustępu wnioskn komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie odraczający wniosek p. Chrzanowskiego.

Spraw. p. Józef Jasiński (czyta): Zwraca się komisyi prawniczej do lepszego pogodzenia uchwały z d. 15. grudnia 1873 r. z tegoroczną propozycyą.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya jest zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem odraczającym p. Chrzanowskiego zechce wstać (nikt nie wstaje). Upadł.

P. Czerkawski. Proszę aby mój wniosek pierwszy przyszedł pod głosowanie, ponieważ nietylko dodaję kilka słów, ale i opuszczam nieco, więc z moją poprawką ustęp zupełnie inaczej będzie opiewał.

J. E. hr. Marszałek. Zdaje mi się, że można najprzód głosować nad całym ustępem a jeżeli ten upadnie potem nad poprawką.

P. Kowalski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanija.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W formalnim traktowaniu toj sprawy sudżu, szczo treba na pered hołosowaty nad nad perszym ustupom, potim nad dodatkom p. Czerkawskoho a potim nad kińcem.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie wstępny ustęp wnioskn komisyi, który p. sprawozdawca odczyta.

Spraw. p. J. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm krajowy odwołując się do swej uchwały z d. 15. grudnia 1873 ponawia swe zdanie tamże wyrzeczone, i na podstawie rokowań przez Wydział krajowy w myśl nstępu VII. tejże uchwały z c. k. Władzami i reprezentacyami powiatowemi przewiedzionych uchwala dodatkowo:

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Józef Jasiński (czyta): Dla zaradzenia choć w części potrzebie, należy ustanowić jak najrychlej trybunał I. instancyi oprócz w Wadowicach dla powiatów sądowych Wadowic, Makowa, Andrychowa, Biały, Oświęcima, Kęt,

Zywca, Miłówki, Ślemienia, Myślenic, Kalwaryi i Jordanowa.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz przyjdzie dodatek. „W Brzeżanach dla okręgu z dawnego obwodu Brzeżańskiego utworzyć się mającego“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (mniejszość). Upadł.

Sprawozd. p. Józef Jasiński (czyta): „także w Jaśle dla powiatów sądowych Jasła, Frysztaka, Brzostku, Gorlic, Biecza, Krosna, Dukli i Żmigrodu“.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ponieważ wniosek posła Czerkawskiego się nie utrzymał, więc musimy poddać to, co w komisyi było proponowane t. j. słowa „w Galicyi Zachodniej“ pod głosowanie. Kto się na dodanie tych wyrazów zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński, (czyta).

II. Pożądanem byłoby zaprowadzenie trybunałów I. instancyi, także w Kolbuszowej, w Nowym Targu i w Bochni.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Co do Nowego Targu nie mogę się zgodzić, aby tam także było pożądanem zaprowadzenie trybunału pierwszej instancyi. Nie mogę się bowiem dopatrzeć w sprawozdaniu przyczyn innych jak tylko oddalenie pewnych punktów okręgu od Nowego Sącza. Oddalenie takie zależy od konfiguracyi terenu, tam zaś kraj jest górzysty a mało jest zaludniony. Dla takiej jedynej przyczyny stanowić trybunał nie wypada, bo to wymaga nietylko wielkich nakładów i sił, ale przyczynia się do tego, że na innych punktach ludniejszych trybunał nie będzie ustanowiony. Sądzę, że ustanowienie to tem mniej tu jest pożądanem, iż samo sprawozdanie przyznaje, że na teraz, nie znalazłaby się tam dostateczna ilość sędziów przysięgłych. Niewiem co komisya miała na oku mówiąc „na teraz“, czy liczbę sędziów przysięgłych czy też wzrost dobrobytu. Jeżeli jednak zważymy stosunek dzisiejszy to jest to okręg w Austryi najmniejszy. Wyliczone bowiem są w sprawozdaniu wszystkie prowincye a z wyjątkiem Tryestu nie ma nigdzie tak małego okręgu jak Krościenko. Z tego powodu wnoszę, ażeby w ustępie drugim wypuścić Nowy Targ.

P. ks, Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos,

P. Król. Jabym owszem sądził, że utworzenie trybunału w Nowym Targu jest pożądane. Trzeba bowiem wiedzieć, że i miasto to jest odległe od Nowego Sącza, gdzie jest trybunał, o 10 mil. Nadto przedzielone jest górami i wodami jak Dunajec, wskutek czego przystęp jest trudny. Obwód Nowy Targ ma 50.000 mieszkańców. Miasteczko Nowy Targ posiada wszelkie zresztą warunki, aby w niem trybunał był ustanowiony.

J. E. hr. Marszałek. Więcej głosu nikt nie żąda? (Nikt) dyskusya zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Reprezentacye powiatowe w Nowym Targu i w Limanowej oświadczyły się za ustanowieniem trybunału. w Nowym Targu. Okręg ten wynosi 35 mil kwad. i liczy 114.000 ludności. Nie jest więc tak małym, aby w całej Austryi podobnego nie było. Mamy bowiem jak w sprawozdaniu przytoczono: Tryest, Gorycyę. Styryę, Istryę, gdzie są okręgi trybunałów przeciętnie po 34 mil kwadr. W Dalmacyi zaś przypada na jeden trybunał tylko 110.000 ludności; dlatego nie można powiedzieć, że żąda się czegoś, czego w Austryi niema. Komisya nie oświadczyła, że trybunał w Nowym Targu jest obecnie koniecznie potrzebnym, lecz tylko pożądanym a to dlatego że chodziło jej przedewszystkiem a to, aby nie osłabiać żądania wprowadzenia trybunałów nie zbędnie i nagląco potrzebnych, powtóre i z tego powodu, że na dziś może by się rzeczywiście nie znalazło 800 obywateli zdolnych do urzędu przysięgłych, jak tego §. 14 ustawy z dnia 23 maja 1873 r. wymaga.

Nie widzę, aby dobrobyt się tam tak prędko podniósł, iżby można przypuszczać, że wkrótce pomnoży się tam dostateczna liczba obywateli zdolnych do urzędu przysięgłych a opłacających 100 zł.

rocznego podatku; z każdym rokiem jednak mnożą i zaludniają się szkółki nasze. jest więc nadzieja, że liczba tych obywateli, którzy dziś 5 złr. rocznie podatku opłacają i według §. 10. powołanej ustawy w braku dostatecznej liczby 10 złr. płacących, do urzędu przysięgłego powołani być mogą, gdy dalszemu warunkowi ustawy przez nauczenie się czytania i pisania odpowiedzą do utworzenia pierwotnej listy przysięgłych w niezbyt długim przeciągu czasu dostateczną będzie. Wobec spodziewanej organizacyi chciała tylko komisya dziś już uwagę rządu na potrzeby ludności starostwa Nowego Targu o kilkanaście mil od siedziby Trybunału odległego zwrócić i prosi dlatego o przyjęcie jej wniosku.

P. Hausner. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sprawozdawca całkiem niewłaściwie cytował moje słowa. Ja to samo powiedziałem, co on. Powiedziałem, że jedna jest w Austryi prowincyja, gdzie są sądowe okręgi mniejsze, jak ten, który ma się otworzyć. Zatem zupełnie to samo powiedziałem, co szanowny sprawozdawca skonstatował.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Hausnera, aby w tym drugim ustępie wyrzucić słowa „w Nowym Targu“. P. sekretarz zechce odczytać ustęp drugi wniosku komisyi.

Sprawozd. p. Józef Jasiński (czyta). Pożądanem byłoby zaprowadzenie trybunałów I. instancyi: także w Kolbuszowej i Bochni.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek do tego ustępu „w Nowym Targu“. Kto się z tym dodatkiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta).

III. Tem samem uznaje się petycye Wydziału rady powiatowej w Kolbuszowej L. 48. i gminy miasta Brzeżan o ustanowieniu trybunału I. instanbyi w Brzeżanach l. 75. za załatwione.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Kto jest za przyjęciem 3go ustępu wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Wnoszę aby przystąpiono do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta. (jak alegat 3).

Jest tu interpelacya do Wydziału krajowego P. sekretarz zechce odczytać.

Sekr. p. Zakliński (czyta):

Interpelacya

do w. Wydziału krajowego!

Realność na Rurach pod l. 31, tak zwanaja Sumaniwka kupłena na szkołu weterynaryi, uachodyt sia teper pod zariadom Wydiła krajewoho. Perestrojky potrebni zaczati a postawłenie nowych sztachetiw zdajetsia byty uże okinczenym. Budowla stachetow jest najnuždennijsza, cehły rozpadajutsia, stołpy popukani, derewo zdajetsia byty syre, dla toho pukajet i nawet laker odpadajet. Tynk duże oryginalnyj, bo składajetsia majże tolko z pisku i wody, dlatoho otpaw uże raz, a po czasty samymy robotnykamy obdertyj. Jest opasnost czto i proczii budowy u perestrojky tym samym systemom budutsia budowaty.

Dlatoho ośmielatsia podpysani zainterpelowaty w. Wydił krajewyj:

1. Pod czyjim zariadom i nadzorom wykonujutsia taki budowły, bo tiažko wiryty pohołoskam, szczo budujutsia w powyższyj sposib własnym zariadom pid nadzorom biura technicznoho Wydiła krajewoho?

2. Kto ruczajetsia za szkody i straty mohuczi wypłynuty z takoj systemy budowania?

3. Czy zariadżeno, by Fond krajewyj ne ponesizłycznych wydatkiw?

4. Czy nadzor budownyczyj uże zariadył, by proczii perestrojky ne kińczeno naczatoju systemoju.

Lwow 4. łat. maja 1875.

N. Antonewycz, Paweł Jaworski, Josyf Pełech. Mich. Kozanowycz. Ilia Fecak, Kulczycki, W. Kowalski, Andrejewski, Kocyłowski, Zakliński, Bodnar, Kryżanowski, Petruszewycz, Halka, Lisewycz, Całkowski. Janowski, Pawlików, Kocko, Biłous, Hajdamacha.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego w sposób następujący. Istotnie były szlachety, postawione w zeszłym roku we własnym zarządzie jednakże z częściowem przedsiębiorstwem. Albowiem Wydział krajowy tam, gdzie nie idzie o nowe roboty, z zasady prowadzi robotę we własnym zarządzie, jednak sam się nie trudni.

Otóż tu przedsiębiorstwo nie zupełnie odpowiednio z zadania się wywiązało i z tego powodu kollaudacya została odroczoną do wiosny. A to co znalazł p. Antoniewicz, to sam przedsiębiorca zdrapał, aby oddać później w odpowiednim stanie budowę. Kollaudacya będzie przeprowadzoną i z tego powodu fundusz krajowy żadnej szkody nie poniesie. Powtarzam jeszcze, że Kollaudacya dotąd nie nastąpiła, roboty nie są przyjęte, budowa nieprzyprowadzona i nie objęta, a jeśli będzie porządnie zrobiona, wtedy ją obejmiemy.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do czwartego punktu dzisiejszego porządku dziennego: Sprawozdanie o petycyach.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna prosi aby petycya l. 210, która traktuje o udzielenie pomocy p. Julii Romankiewicz, o wsparcie na utrzymanie i edukacyę małoletnich dzieci pozostałych po Edwardzie Romankiewiczu, profesorze szkół gimnazyalnych, ponieważ to jest nowa pozycya, którąby musiała wys. Izba uchwalić — była odesłana do komisyi budżetowej podług życzenia komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Sejm już to uchwalił na wniosek p. Pietrusiewicza.

P. hr. Golejewski. Petycyę l. 225 gminy Chodnowice, Chraplice, Boratycze, Tyszkowice i Popowice o przyłączenie ich do Sądu powiatowego w Przemyślu, proszę odesłać do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

P. hr. Golejewski. Petycyę l. 219 nauczycieli szkół ludowych na Podgórzu o policzenie szkół w Podgórzu do klasy I., proszę odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) Przyjęta.

P. hr. Golejewski. Petycyę l. 226 Wydziału powiatowego Lisko wniesioną przez posła Skrzyńskiego o uznanie drogi powiatowej Baligrodzkiej za drogę krajową, wnoszę odesłać do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) Przyjęty.

Następne komisye będą odbywały swoje posiedzenia i tak: komisya petycyjna jutro o godz. 10. rano, komisya do rozpoznania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego dziś o godz. 5 wieczór, komisya kultury krajowej dziś o 6 wieczór, komisya administracyjna 5. maja o godz. 10 przed południem w sali V; komisya edukacyjna dziś o godz. 6 wieczór, komisya terytorjalna 5. maja o 11 godz. przed południem, komisya prawnicza 5. maja o godzinie 5. po południu, komisya drogowa w środę 5. maja o godz. 11 przed południem, komisya budżetowa w piątek 7. maja o godz. 10 przed południem, komisya propinacyjna dzisiaj 4. maja o godzinie 7. po południu.

Następne posiedzenie Sejmu będzie w piątek dnia 7. maja o 11. godzinie rano.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący:

Porządek dzienny 12. posiedzenia

6 sesyi, III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które

się odbędzie w piątek dnia 7. maja 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia prawa polskiego i jego historyi jako przedmiotu obowiązkowego ścisłego egzaminu prawno-historycznego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu rządowem co do kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych. Sprawozdawca poseł Kowalski.

4. Sprawozdanie komisyi o petycyach.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Może J. E. hr. Marszałek raczy postawić na porządku dziennym sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie przemiany miar i wag zawartych w ustawach na miary i wagi metryczne. Sprawozdanie komisyi jest już ukończone.

J. E. hr. Marszałek. Będzie postawione jako piąty przedmiot.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 30.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. maja 1875.

Treść: Uwolnienie posła Grossa z komisyi drogowej i propinacyjnej. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia obowiązkowych egzaminów z prawa polskiego i jego historyi na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych. Przemówienie p. Siwca. Przemówienie komisarza rządowego. Przyjęcie wniosków komisyi prawniczej po przemówieniu sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Gniewosza, Skrzyńskiego hr. Golejewskiego, Chrzanowskiego, Antoniewicza, hr. Wodzickiego, Michalskiego, Laskorza i sprawozdawców. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosków Wydziału krajowego i z przedłożenia rządowego w przedmiocie zamiany miar i wag znajdujących się w ustawach na metryczne. Przemówienia pp. Aleksandra Jasińskiego, Grocholskiego, Skwarczyńskiego, Kowalskiego i Chrzanowskiego.— Wniosek p. Aleksandra Jasińskiego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Lwowa na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.

Posłów obecnych 112.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 10. i 11. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Nadeszło pismo od p. Grossa, w którem tenże donosi, iż z powodu słabości nie będzie mógł brać udziału w czynnościabh komisyi drogowej i propinacyjnej. P. sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Ekscelencyo!

Jestem chory a nie mogąc przewidzieć, kiedy znowu będę mógł powrócić do czynności sejmowych upraszam Waszą Ekscelencyę o łaskawe zarządzenie wyboru nowego członka na moje miejsce tak do komisyi drogowej jako też i propinacyjnej.

Z należnem uszanowaniem Waszej Ekscelencyi

uniżony sługa

poseł Piotr Gross.

Lwów dnia 7. maja 1875.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. Grossa od udziału w komisyi drogowej i propinacyjnej, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Więc kto jest za uwolnieniem p. Grossa zechce wstać (większość). Jest większość. Na przyszłem posiedzeniu zarządzę wybór jednego członka do komisyj propinacyjnej i drogowej.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 6. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

119. Świerczewska Urszula wdowa po nauczycielu ludowym przez p. ks. Króla o wyznaczenie pensyi wdowiej a nim to nastąpi o zapomogę.

120. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez p. Chrzanowskiego o podwyższenie subwencyi dla szkoły żeńskiej w Kołomyi.

121. Magistrat miasta Doliny przez p. Hóppena o przyjęcie połowy kosztów leczenia za Eleonorę Matias w szpitalu tryesteńskim leczonej na fundusz krajowy.

122. Dolina gmina przez p. Hóppena o pożyczkę 10.000 złr. oraz o subwencyę na budowę szkoły.

123. Obywatele miasta Przemyśla przez p. Waygarta o wprowadzenie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych wniosku p. Hausnera o powiększenie liczby posłów z miast.

124. Jasło gmina przez posła Michalskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

125. Jazłowiec Rada szkolna miejscowa przez p. E. Wolańskiego o jednorazowy datek 2500 złr. na budowę szkoły.

126. Brzesko Wydział powiat. przez p. ks. Króla w przedmiocie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich.

127. Sokołów gmina przez p. Kobylarza o subwencyę na budowę nowej czteroklasowej szkoły.

128. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez p. Chrzanowskiego o subwencyę roczną 500 złr. na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“.

129. Gołębiowski Maciej i Anna przez p. Dąbrowskiego o zwrot 49 złr. 41 ct. za dostarczone pieczywo dla zarządu szpitala powszechnego we Lwowie

130. Mielec Wydział powiatowy przez p. hr. Reja o ustanowienie trybunału I. Instancyi w Mielcu.

131. Younga Włodzimierz przez p. Bartoszewskiego o przydzielenie gminy Surmańczówka z przyległościami do c. k. Sądu w Jarosławiu.

132. Surmańczówka gmina przez p. Bartoszewskiego o przydzielenie do c. k. Sądu w Jarosławiu.

133. Müller Dawid Henryk Dr. filozofii przez p. Zukra o zapomogę 500 złr. w celu przedsięwzięcia podróży za granicę w celach naukowych.

P. ks. Król. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Proszę, aby petycya Urszuli Świerczewskiej o wyznaczenie pensyi wdowiej, odesłaną została do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść(większość). Jest przyjęty.

P. ks. Król. Dalej proszę, aby petycya Rady powiatowej w Brzesku w przedmiocie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich była odesłana do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Wnoszę, aby petycya Rady szkolnej miejscowej w Jazłowcu o jednorazowy datek 2500 złr. była odesłaną do komisyi petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Nad tem nie trzeba głosować, albowiem to wynika z regulaminu.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Wnoszę, aby petycya dr. Müllera o subwencyę 500 złr. w celach naukowych odesłaną była do komisyi budżetowej, albowiem sprawa ta ściśle z budżetem jest związana.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Michalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Wnoszę, aby petycja l. 124 miasta Jasła o powiększenie liczby posłów z miast odesłaną była do komisyi statutowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, aby petycya czasopisma „Szkoła“ o subwencyę odesłaną była do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Wnoszę, aby petycya l. 127 gminy Sokołowa o subwencyę na budowę nowej 4 klasowej szkoły, odesłaną została do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wnoszę, aby petycya l. 123 mieszkańców Przemyśla o pomnożenie liczby posłów z miast była odesłaną do komisyi statutowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc reszta petycyj będzie przekazaną komisyi potycyjnej.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego względem zaprowadzenia prawa polskiego i jego historyi jako przedmiotu obowiązkowego ścisłego egzaminu prawno-historycznego dla uczniów uniwersytetu we Lwowie i Krakowie. Ob. Al. LX.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wydział krajowy wywiązując się z polecenia danego uchwałą 17. stycznia z roku 1874, wniósł 27. lutego 1874. przedstawienie do wysokiego Ministerstwa wyznań i oświecenia, w którem prosi, aby poczyniono kroki, iżby prawo polskie i historya jego były przedmiotem obowiązkowym ścisłych egzaminów prawno-historycznych dla uniwersytetów we Lwowie i Krakowie. Na to podanie nie raczyło dać Ministerstwo żadnej odpowiedzi. Prawo polskie było od dawna przedmiotem ścisłych egzaminów na uniwersytecie krakowskim i lwowskim, co nawet najwyższem postanowieniem z dnia 25. września 1855 r. zostało zatwierdzone. Rozporządzeniem dopiero Ministerstwa wyznań i oświecenia z 15. kwietnia 1872. prawo polskie wyjęte zostało z liczby przedmiotów egzaminacyjnych a natomiast zaprowadzono prawo niemieckie i jego historyę. Był to pierwszy krok na tej drodze, która zaprowadziła ministra do tego. że ze szkół naszych wyrugować zamierza, jak świadczą w ostatnich czasach wydane rozporządzenia, historyę i geografję dawnej Polski. Zdaje się, iż zamiarem jest p. Ministra nas jako Galicyan utrzymać w tej dziewiczej niewinności, żebyśmy nie wiedzieli zkądeśmy się poczęli i jak na świat przyszli.

Były przykłady, że mocarz zawładnąwszy teraźniejszością chciał i na przyszłość wpływ swój rozszerzyć; ale nie było przykładu, aby kto chciał przeszłość pod władzę swą zagarnąć, aby chciał wymazać lub dopisać do historyi to, co mu na jego kopyto przypada. Te śmiałe jednak myśli powziął p. Minister oświecenia.

Młodzież nasza nie tylko może ale jest obowiązaną wiedzieć, do jakich państw należały przed tysiącem lat jakieś daleko za górami położone kraje, lecz nie wolno jej wiedzieć, do jakiego składu państwowego należała ta ziemia, na której się urodziła, dla której pracować i żyć powinna. Pomijam to, że takie rozporządzenia obrażają uczucia narodowe i zamącić tylko mogą tak potrzebną dla państwa zgodę, nie jest politycznie kusić się o to, co

nie będzie i nie może nigdy być osiągnięte, nie jest bowiem w niczyjej mocy wspomnienia przeszłości z pamięci i serc naszych wymazać. Ze względów też naukowych, ze stanowiska ścisłej nauki i praktycznego nauk zastosowania jest to rozporządzenie p. Ministra szkodliwe, jak to gremium profesorów uniwersytetu uznało w przedstawieniu wniesionem do Ministerstwa.

Dlatego uznałem za potrzebne podniesienie uchwały sejmowej z r. 1874 i polecam ją względom Wys. Izby. Co do formalnego traktowania proszę, aby przekazaną byłą komisyi edukacyjnej, do której składu należą mężowie, którzy jeszcze lepiej potrzebę zaprowadzenia prawa polskiego i jego historyi jako przedmiotu obowiązkowego ścisłego egzaminu wykazać potrafią.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pt. 2.

Ob. Al. LXI. „Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego, w przedmiocie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.“ P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wniosek o utworzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie pierwszy raz był w Sejmie postawiony w 1874., jeżeli się nie mylę, przez posła Sawczyńskiego i został odesłanym do komisyi edukacyjnej. Dla braku jednak czasu nie został pod obrady wniesiony. Ze względu na ważność przedmiotu Wydział krajowy podniósł wyrażone w tym wniosku życzenie i zaniósł dnia 24. marca 1874. do c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty prośbę o utworzenie w jak najkrótszym czasie drugiej szkoły realnej we Lwowie. Na przedstawienie to jednak żadnej p. Minister oświecenia nie raczył dać odpowiedzi.

Potrzeba więc teraz, aby Sejm donośniejszym głosem podniósł wniosek i przezto usiłowania chwalebne i gorliwe Wydziału krajowego poparł.

Wiadomo jest, że głównem a może najważniejszem zadaniem naszem jest teraz podniesienie i rozwinięcie naszej ekonomicznej działalności, gdyż jeżeli dłuższy czas w tej ekonomicznej niemocy pozostaniemy, w jakiej się znajdujemy, to na żadnem polu postępu, kroku zrobić nie będziemy w stanie. Otóż jednym z najdzielniejszych środków do podniesienia oświaty i dobrobytu jest zaprowadzenie jak najliczniejszych szkół wydziałowych, fachowych w których młodzież mogłaby się uzdatnić na polu ekonomicznem. Ze u nas uznaną jest ta potrzeba, że jest dążność do zajmowania się i kształcenia w tym kierunku, okazuje się najlepiej z przepełnienia tej jednej szkoły realnej, jaką mamy we Lwowie. W 1873 r. miała ona 1060 uczniów, to jest, była tak przepełnioną, jak żadna inna w całej monarchji i dziwić się temu nie można, bo żaden kraj w całem państwie nie posiada tak mało szkół realnych jak nasz. Czechy mają 16 szkół realnych Morawa 11 wyższych i niższych, w Galicyi jest ich 5, a przeto w stosunku do ludności mamy 4 razy mniej szkół realnych jak Czechy a 6 razy mniej jak Morawa. Na szkoły realne w Galicyi wydaje państwo 4 razy mniej jak w innych krajach. Jakkolwiek utrzymują w Wiedniu, że Galicya bardzo drogo kosztuje, to jednak dają na szkoły realne tylko pół centa z naszych podatków, podczas, gdy w innych krajach dają 2 i 3 centy. W naszym interesie i interesie państwa należy upomnieć się o to, aby znaczniejsza część naszych podatków obróconą być mogła na utrzymanie szkół, a mianowicie szkół realnych. Polecam więc ten wniosek wysokiej Izbie i wnoszę, aby był przekazany komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Skrzyńskiego odesłanym był do komisyi edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 3.

Sppawozdanie komisyi prawniczej o przedło- **Ob. Al. LXII.** żeniu rządowem co do kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych. Sprawozdawca p. Kowalski ma głos.

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek nie jest przyjęty.

Sprawozd. p. Kowalski (czyta) sprawozdanie i wnioski z Allegatu LXII.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Siwiec. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Na posiedzeniu wysokiego Sejmu z dnia 26. listopada 1873. oznajmił J. E. p. na-

miestnik, że sprawy serwitutowe, których liczba począwszy od roku 1858 do roku 1873 około 28 000 wynosiła, dobiegają już kresu i że zaledwie jeszcze 300 jest niezałatwionych. Z powodu, że te sprawy serwitutowe w ostatnich latach po największej części w jednej instancyi rozstrzygane bywały, przeto z tego powodu krzywda dla uprawnionych włościan stała się, komisye serwitutowe bowiem przy nawale tych spraw nie mają czasu dokładnie ich rozpoznać i polegają jedynie na tem, co im komisye lokalne i znawcy przedstawili, — z tego powodu zrobiłem na przeszłorocznej sesyi sejmowej wniosek, ażeby rewizya aktów serwitutowych gdzie się potrzeba okaże na żądanie strony nastąpić mogła.

Wtedy oświadczył p. komisarz rządowy, że sprawy serwitutowe były jak najdokładniej badane i jak najsprawiedliwiej rozstrzygane, w skutek czego wniosek ten przy pierwszem czytaniu upadł. Dziś jednak przedstawia komisya prawnicza ustawę względem zmiany kompetencyi w załatwieniu zaległych jeszcze 204 spraw. Jeżeli wysoka Izba tę ustawę przyjmie i jeżeli ona będzie sankcyonowana, to nie można wyrozumieć, skąd te 204 spraw przychodzą do tego przywileju, aby były inaczej załatwiane jak 28.000 poprzednich.

Najwyższy c. k. patent, z dnia 5. lipca 1853. o którego zmianę chodzi, jest wydany nietylko dla Galicyi, ale dla wszystkich krajów koronnych całej Przedlitawii i §. 34 tego patentu brzmi (czyta):

Die Landeskommission hat, verstärkt durch landesfürstliche Richter, mit Ausschliessung des Rechtsweges über die, zwischen den Berechtigten und Verpflichteten streitig gebliebenen Punkte des §. 7. a, b, c, d, e und f zu entscheiden.

Zmiana więc tego patentu nie należy do kompetencyi ustawodawstwa krajowego, ale do zakresu ustawodawstwa państwowego. Spodziewamy się też że Najjaśniejszy monarcha i najwyższy Jego rząd centralny, który już tyle dobrego dla Galicyi, a szczególnie dla włościan wyświadczył, także i w sprawach serwitutowych, które są istotnie najżywotniejszą kwestyą dla włościan, wprowadzi to, co uzna za potrzebne. Zanim to nastąpi wnoszę, ażeby przedmiot ten był komisyi zwróconym do lepszego zbadania i wyjaśnienia.

J. E. hr. Marszałek. Jest to wniosek odraczający, podam go do poparcia, kto go popiera, zechce wstać (wstaje niedostateczna liczba posłów) Nie jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rząd. p. Bartmański. Z powodu przemówienia poprzedniego mowcy muszę i ja kilka słów wypowiedzieć. Szanowny poseł już po raz drugi, bo i zeszłego roku, o ile mi się zdaje, w tej Izbie wniósł zarzut, jakoby sprawy serwitutowe pospiesznie i niesprawiedliwie były załatwiane. Zarzut ten odparłem wtenczas i odeprzeć go muszę dzisiaj. Komisye serwitutowe pracowały przez 17 lat; miały więc czas i badały sprawy jak najdokładniej, sprawdzały z urzędu wszystkie okoliczności i wyszukiwały wszelkie odnoszące się do tych spraw dokumenta i nie komisye lokalne, jak wspomniał mowca, lecz komisye krajowe rozstrzygały a komisye lokalne dochodziły tylko spraw tych.

W komisyach krajowych, jak wtenczas wspomniałem, zasiadali oprócz referentów politycznych sędziowie t. j. radcy wyższego sądu krajowego i tak zastępcy uprawnionych jak i zastępcy obowiązanych. Najczęściej uchwały, zapadały prawie jednogłośnie i zgadzali się na nie zastępcy tak obowiązanych jak i uprawnionych; w czem obie strony mają zapewnienie, że sprawy były należycie badane i sprawiedliwie rozstrzygane. Zresztą każdemu przysługało prawo rekursu przeciw orzeczeniom komisyi krajowej i z tego prawa strony bardzo obszerny robiły użytek.

Sprawy te były następnie w ministerstwie rozstrzygane w senacie złożonym z sędziów i referentów politycznych. I w tem mają więc tak uprawnieni jak i obowiązani zapewnienie, że sprawy ich były należycie badane i sprawiedliwie rozstrzygane. Że niektórym urojonych ich pretensyj nie przyznano i ci czują się pokrzywdzeni, to powodem tego jest jedynie ich fałszywe rozumienie prawa; gdyż przyznać im nie było można tego, do czego nie mieli prawa lub podstawy do prawa. Wspomniał szanowny mowca, iż stawia wniosek, aby odesłać tę sprawę napowrót do komisyi, ponieważ nie jest dostatecznie zbadaną i wyjaśnioną, — wspomniał, iż nie widzi powodu, aby dla 204 spraw oznaczyć inną kompetencyę, gdy 28000 spraw rozstrzygniętych było według patentu z r. 1853. — tymczasem ustawa powiada, że sprawy, które są wniesione do

komisyi serwitutowej i które będą wniesione po koniec bieżącego roku, będą załatwione jak dotąd przez komisyę serwitutową, więc jeszcze i te 204. spraw, które zalegają w komisyi i będą przez nią wraz z temi, które w ciągu b. r. wejdą w podobny sposób załatwione jak tamte już dotąd podniesione sprawy do 1 stycznia r. 1876. Jeżeli ktc ma jaką pretensyę — ma jeszcze czas, ażeby z nią przed komisyę serwitutową wystąpić. Nakoniec zarzucił szanowny poseł Sejmowi brak kompentencyi do uchwalenia tej ustawy, z powodu że ustawa z r. 1853. o której odmienne wykonanie dziś chodzi, została wydaną dla wszystkich krajów w Austryi.

Otóż ustawa ta czyli ten patent cesarski wydany został w r. 1853., gdy Najjaśniejszy Pan sam dzierżył władzę prawodawczą.

W czasach następnych Najjaśniejszy Pan prawo swoje prawodawcze podzielił częścią z Radą państwa częścią z Sejmami krajowemi. — Podług statutu krajowego należą do kompetencyi Sejmu krajowego między innemi sprawy kultury krajowej. Sprawa ta należy właśnie do najważniejszych spraw kultury krajowej, ponieważ chodzi tu o uwolnienie gruntu od ciężarów i o podniesienie tym sposobem i umożliwienie ich racyonalnej uprawy.

Z tego powodu kompetencya Sejmu w przedmiocie tym jest niewątpliwą. Skończyłem. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Po przemówieniu p. Komisarza rządowego nie trzeba mnie już właściwie zbijać tych argumentów, które tu p. Siwiec podniósł. Musiałbym się tylko ograniczyć na wzmiance, że prawomocne orzeczenia należy zawsze szanować, a pokrzywdzonym nawet i przy tym składzie rzeczy służyło w pewnych razach, jeśli miały słuszne powody, do tak zwanej rewizyi i nieraz, jeśli oczywista była krzywda i ktoś się o nią upomniał i dowodnie ją wykazał, to mógł jeszcze nowych praw dochodzić.

Co do kompetencyi, to już p. komisarz rządowy odpowiedział a jabym przypomniał p. Siwcowi, że właśnie patentem z r. 1853, który w napisie ma także nasz kraj, a na który szan. p. Siwiec się powołuje, przeprowadzenie i wykonanie tych spraw poruczone zostało jedynie komisyom krajowym. Zatem teraz, jeśli komisya krajowa po największej części już załatwiła te sprawy i lokalne komisye właściwie nie potrzebne, to szan. p. zechce podzielać to przekonanie ze mną, że komisye zbyteczne zatrzymywać i z funduszu krajowego łożyć na nie koszta, byłoby nieusprawiedliwionem.

Właśnie przedłożenie rządowe wychodzi z tego stanowiska, że zwija te komisye, ponieważ nie będą należycie zatrudnione, a sprawy same nie cierpią na tem, ponieważ będą należycie rozpoznawane i dochodzone i względem wszystkich orzeczenia zapadną przed sądami, przed które z natury swej prawo o własność lub też prawo o służebnictwo i bez tego by należało.

Co do przywilejów właśnie sądziłbym, że jeśli szan. p. jest tego zdania, że nawalnie te sprawy przez komisye lokalne i krajową były rozpoznane należałoby raczej reszcie tych spzaw użyczyć sposobności, aby tem gruntowniej i bez gwałtownego pośpiechu były rozpoznawane i załatwione. Spodziewałem się raczej spotkać z innym wnioskiem szan. p. z którym łatwiejbym się zgodził, a to aby tych 204 spraw, które nie są rozpoczęte, już sądom odstąpiono. Wszelako mogłaby tu nastąpić kollizya, ponieważ z wyniesieniem prawa przed komisyę krajową już rozprawa poniekąd się rozpoczęła, zwłaszcza jeśli podanie dotyczące nie zostało odrzucone. Trudno więc kompetencyę tam, gdzie się rozprawa rozpoczęła, jeszcze dzisiaj w wątpliwość podawać i drugiemu sędziemu przekazywać takie sprawy. Wszakżeż i przy komisyi krajowej nikt nie orzeka jak sąd, lecz wyjątkowy, składający się z urzędników politycznych i sądowych, a wrazie rekursu, jeśli sprawa do Wiednia odchodzi, tam także przy ministerstwie jest komisya mieszana, przy której zasiadają oprócz urzędników politycznych także urzędnicy sądowi Najwyższego trybunału. Zatem te sprawy, jakkolwiek bądź się nad niemi zastanowimy, w końcu zostają osądzone także prez Sąd.

Co właściwie zamierzał szan. poseł swoim wnioskiem, aby komisya prawnicza lepiej tę sprawę zbadała, tego nie pojmuję i nie wiem, w jakim kierunku mogłaby mu dogodzić. Bo tu głównie chodzi o to, aby komisye, które okazały się zbędnemi, gdyż nie są dostatecznie zatrudnione zwinąć i tem samem krajowi umniejszyć kosztów. Zatem sądzę, że z wnioskami zawartemi w ustawie i szan. poseł w końcu zgodzić się powinien.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do specyalnej rozprawy, mianowicie do §. 1.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 1.

Spory o prawa, które są przedmiotem postanowień ces. patentu z dnia 5. lipca 1853, Dz. p. p. Nr. 130 i ustawy krajowej z dnia 26. kwietnia 1871, Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18, a których przed dniem 1. stycznia 1876 nie zgłoszono do właściwej władzy dla przeprowadzenia rozprawy wykupu lub regulacyi, mają być wytaczane przed właściwym sądem, jeżeli chodzi o ustanowienie stosunków prawno-prywatnych, które §em 34 powołanego patentu wzmocnionej komisyi krajowej przekazane było, a służyć ma za podstawę orzeczenia według §. 13 tegoż patentu.

Sądy mają postępować według dekretu nadw. z d. 24. października 1845. Nr, 906 Zbior. ust. sąd. a rozstrzygać według ustaw cywilnych.

Jakie zaszły zmiany w tym §-ie w porównaniu z przedłożeniem rządowem zechcecie panowie sami rozpoznać, bo macie obie ustawy zestawione obok siebie w sprawozdaniu komisyi.

Najgłówniejszą zmianą zasadniczą jest ta, że nie nazywamy te prawa gruntowemi, ponieważ to jest nazwa nowa, dotychczas w terminologii jurydycznej nie używana i mogłaby może podać samą rzecz w wątpliwość. Komisya sądziła, że nie należy tych praw poszczególnie nazywać i bliżej je określać, ponieważ one i bez tego są przedmiotem patentu i ustaw tu powołanych. — Zresztą wypuściła komisya słowa „według postępowania sumarycznego“ i zrobiła w tym względzie ustęp osobny, aby bliżej określić tę sprawę. — To są zmiany nie zmieniające rzeczy a przeto mogą być uważane za czysto stylistyczne.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu 1. zechce wstać (większość). Jest większość. Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 2.

Sądy mają udzielać prawomocne orzeczenia i zawarte ugody, któremi w myśl poprzedniego §. 1 ustanowione zostały stosunki prawno-prywatne c. k. Namiestnictwu jako komisyi krajowej dla spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych.

Tu są następujące zmiany: zamiast „ustalone“ położyła komisya wyraz „ustanowione“ a miasto wyrazów „prywatno-prawne stosunki“ położyliśmy „prawno-prywatne stosunki“ albowiem sposób wyrażenia w przedłożeniu rządowem jest czysto niemiecki nieznany językowi polskiemu. Są to przeto także tylko czysto stylistyczne poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 2. zechce wstać (większość). Jest większość. Artykuł 2-gi przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 3.

O wykupnie i regulacyi praw, które według §. 1 w drodze sądowej ustanowione zostały, lub nie są sporne, mają orzekać i nadal organa powołane do wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych według istniejących przepisów prawnych.

Tu są także stylistyczne poprawki nie zmieniające w niczem rzeczy samej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu 3-go zechce wstać (iwększość). Jest większość. Artykuł 3-ci przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 4.

Spory o naruszenie posiadania takich praw, względem których według §. 1 niniejszej ustawy sądy orzekać mają, winne być wytaczane przed sądem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu 4 go zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł 4-ty przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 5.

Orzeczenia wydane przez organa powołane do wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych na podstawie §. 35. patentu z dnia 5. lipca 1853, które według §. 1 niniejszej ustawy należą nadal do ich kompetencyi, nie mogą być kwestyonowane w drodze sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu 5-go zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Artykuł 5-ty przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 6.

Co do zwrotu kosztów, połączonych z przeprowadzeniem wykupu i regulacyi, mają także po upływie terminu ustanowionego w §. 1. obowiązywać ustawy krajowe z dnia 25. grudnia 1869 i 3. października 1871. O kosztach sądowych orzeka sąd.

Tu zaszła zmiana. Przy końcu według rządowego projektu jest dodane „jeżeli nie nastąpi postępowanie sądowe.“ — Tutaj nasuwało się komisji pytanie: jak mają być pokryte koszta na przypadek, jeżeli nastąpi postępowanie sądowe? jak się ma postąpić z jednemi i drugiemi kosztami t. j. administracyjnemi i sądowemi? Ponieważ koszta sądowe są regulowane postanowieniami poszczególnemi a koszta komisyjne administracyjne są uregulowane innemi postanowieniami, przeto komisya sądziła, że należy utrzymać je w rozłączeniu jedne od drugich i proponuje §. 6. w tym składzie, że o kosztach co do administracyjnego przeprowadzenia osobno, zaś o kosztach sądowych osobno stanowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu 6-go zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Artykuł 6-ty przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 7.

Wykonanie tej ustawy polecam Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem kompetencyi sądów do rozstrzygania sporów o prawa, które są przedmiotem postanowień ces. patentu z dnia 5. lipca 1853. Dz. p. p. Nr. 130 i ustawy krajowej z dnia 26. kwietnia 1871, Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 18.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu 7. i tytułu zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Artykuł 7 i tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

P. Pietruski. Bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta (jak alegat 4).

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Sprawozdawca poseł Kuczkowski ma głos. alegat 4).

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

W gminie Rzepiennika Biskupiego, w ktorej obrębie miasteczko targowe tegoż nazwiska się znajduje, posiada prawo propinacyi tamtejszy dwór a względnie teraźniejszy właściciel p. Adam Szołajski, który w celu zapobieżenia nadużyciom przemytników i handlów korzennych postronnemi trunkami handlujących, przedłożył Radzie gminnej wniosek, by taż postarała się dla siebie (gdyż dworom prawo takie nie przysługuje) o zaprowadzenie opłat od trunków gorących w obręb propinacyjny wprowadzonych, deklarując się opłacać za to gminie rocznie po 50 złr.

Rada gminna przyjęła ten wniosek i prosi w niniejszej petycyi w myśl §. 81. ust. gm. o zatwierdzenie go w drodze ustawy krajowej na trzy lata, obiecując sobie ztąd znaczną ulgę w ciężarach i wydatkach z rozwoju autonomicznego wynikających. Opłaty podobne dozwolone były przez Wys. Sejm wielokrotnie różnym gminom miejskim w kraju na podstawie szczegółowych dat dotyczących majątku tychże i wydatków, jak niemniej stosunków

handlowych i przemysłowych okolicy, w skutek przedstawień przynależnych wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego, Ponieważ niniejsza petycya wniesiona tu bezpośrednio z pominięciem wydziału powiatowego i krajowego dat takich niezbędnie potrzebnych i autentycznych nie nastręcza, przeto komisya petycyjna nie mając podstawy do ocenienia potrzeby i możliwości zadość uczynienia prośbie, z drugiej zaś strony nie będąc w położeniu zasięgnięcia bezpośrednio urzędowych opinii wymienionych władz autonomicznych wnosi:

Wysoka Izba raczy niniejszą petycyę gminy Rzepiennika Biskupiego przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, — Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Jest wniosek komisyi petycyjnej, aby petycję do l. 173. odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. P. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Reprezentacya Rady powiatowej w Nisku uprasza Wysoki Sejm o uwolnienie jej od zwrotu dwóch tysięcy złr. udzielonych przez Wydział krajowy w roku 1872. z funduszów krajowych na budowę mostu na Tanwi pod Ulanowem.

Na budowę mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem udzielił Wydział krajowy uchwałą z dnia 3. Czerwca 1870. do l. 658. Radzie powiatowej w Nisku 2000 złr. tytułem zaliczki bezzwrotnej.

Ustawą z dnia 17. kwietnia 1874 do L. 33. udzielono Radzie powiatowej prawo poboru myta na tymże moście na jej żądanie pod warunkiem jednak, jeśli Rada obowiąże się do zwrotu otrzymanej subwencyi dwóch tysięcy złotych reńskich. Rada powiatowa w Nisku zawarła ugodę z Wydziałem krajowym dnia 30 lipca 1874. i obowiązała się zwrócić 2000 złr. w ratach po 500 złr. zastrzegając sobie wnieść petycyę do Wysokiego Sejmu o uwolnienie jej od tego zwrotu. Wydział Rady powiatowej korzystając z tego zastrzeżenia uprasza; by Wysoki Sejm uwolnił ją od zwrotu 2000 złr. z następujących powodów: „że subwencya dwóch tysięcy złr. udzielona na pokrycie częściowych wydatków budowy mostu na Tanwi, (gdyż koszta budowy wynosiły 8418 zł.) udzieloną została pierwotnie przez Wydział krajowy bez zastrzeżenia zwrotu, w połowie gminie Ulanów, w połowie Radzie powiatowej, która w przekonaniu, że subwencyę tę nie będzie potrzebowała zwracać, uznała most na Tanwi jako powiatowy i przyjęła na powiat pokrycie kosztów," że powiat Niski nie ma w swym obrębie żadnej drogi krajowej a dodatki do podatków z powiatu Niskiego użyte bywają na drogi w innych powiatach," że wymieniony powiat wyjąwszy tych dwóch tysięcy złr. nie otrzymał żadnej subwencyi na drogę, a opłaca rocznie 47.000 złr. podatków, — że chociaż jest najludniejszy ale materjalnie najuboższy w kraju a ogólny dodatek do podatku wynosi 14 centów w tymże powiecie, gdyż oprócz zwykłych wydatków powiatowych i gminnych cięży na nim dług 6.418 złr. zaciągnięty na pokrycie kosztów budowy mostu, nie licząc dwóch tysięcy złr. udzielonych przez Wydział krajowy. Wprawdzie dochód z myta mostowego, który ustawą z dnia 17. kwietnia 1874. został nadany, miał pokryć częściową spłatą przez pewny peryod lat zaciągnięty dług na budowę mostu; lecz rzeka Tanew jest jedną z mniejszych rzek, i zwykle przejeżdzają ją w bród; a zatem dochody z myta nie są tak znaczne, jak się zdawało, że będą mimo nadanej wysokiej taryfy; wprawdzie teraźniejszy dzierżawca płaci rocznie 700 złr. za wydzierżawienie myta, lecz prawdopodobnie wypadnie nadal prowadzić pobór myta na własny rachunek, jeżeli w tym roku stan wody będzie niski i przejazdy w bród odbywać się będą. Niemając więc nadziei, ażeby dochód z myta zwrócił wyłożone koszta na budowę mostu, reprezentacya Rady powiatowej w Nisku uprasza Wysoki Sejm, aby ją uwolnił od zwrotu dwóch tysięcy złr. udzielonych na budowę mostu na Tanwi.

Komisya petycyjna po przejrzeniu dotyczących aktów udzielonych jej przez Wydział krajowy, mniema, że jeżeli powody na których opiera się prośba reprezentacyi powiatowej są istotne, natenczas żądanie jej jest uzasadnionem; lecz komisya nie jest w położeniu, by mogła się przekonać o prawdziwym stanie rzeczy; najważniejszym powodem do uwzględnienia podanym w petycyi byłby — iż stan wody na Tanwie, gdzie most jest zbudowanym, jest tak niski, że w lecie w bród ją przejeżdzają, w zimie zaś jak w całym kraju po lodzie przejeżdza się, myto więc na tym moście opłacane wielkiego dochodu przynosić nie może; lecz warunki te nie mogą być zbadane przez komisyę petycyjną.

Powiat Niski nie mając żadnej drogi krajowej

opłaca znaczne dodatki od podatków, a przyczyniając się do wydatków na drogi uchwalonych w przeszłym roku przez wysoki Sejm do wysokości pół miliona nie odnosi żadnych korzyści z tego wydatku, powód ten uprawnia go by był uwzględnionym przez wysoką Izbę, jako też i uwaga, iż powiat ten chcąc utrzymać u siebie komunikacyę, wydał na most z dochodów powiatowych 6418 złr., żądanie więc powiatu przedstawione wysokiemu Sejmowi ma poniekąd słuszne podstawy i komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya reprezentacyi powiatowej w Nisku odsyła się do Wydziału krajowego dla ściślejszego zbadania stanu rzeczy i stosownego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. hr. Golejewski (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Józef Balej, wdowa po zmarłym Maksymilianie Balej, byłym nauczycielu ludowym w Cebrowie, w powiecie Tarnopolskim, prosi o udzielenie jej emerytury według nowy ustawy szkolnej lub też odpowiedniej zapomogi dożywotniej. Józefa Balej, wdowa po zmarłym d. 23. lipca 1874 nauczycielu ludowym została z dwoma córkami bez wszelkiego sposobu do życia i znajduje się obecnie w najopłakańszym stanie. Rada szkolna ze względu, że ś. p. Maksymilian Balej był przez 27 lat stałym nauczycielem w Mikulińcach i Cebrowie, na podstawie §. 297. dawnej politycznej ustawy szkolnej przyznała jej emeryturę 12 centów dziennie czyli 43 złr. i 80 ct. rocznie a dla pozostałych dwóch nieletnich córek po 3 centy dziennie, razem 63 złr. i 70 ct., który to obowiązek włożyła Rada szkolna na gminę Cebrów, by Jej rocznie wypłacała. Gdy jednak wyżej wymieniona gmina nie wypłaca Jej tę sumę i odwołanie przeciwko orzeczeniu Rady szkolnej zaniosła, a wdowa Balej czuje się skrzywdzoną tem orzeczeniem Rady szkolnej, udaje się więc z prośbą do wysokiego Sejmu, aby jej według nowej ustawy z dnia 15. lipca 1873 emerytura wyznaczoną została, lub też odpowiednia zapomoga dożywotnia udzieloną była.

Komisya petycyjna nie mogąc ocenić, jak dalece słuszne są powody w petycyi przedłożonej przez Józefę Balej, a zważywszy, że jeden z członków Wydziału krajowego jest oraz członkiem Rady szkolnej, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Józefy Balej odsyła się c. k. Rządowi do urzędowania i uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Jabym sobie pozwolił postawyty innyj wnesok, to je szczoby toju petycju Jozefy Balej widosłaty do Rady szkilnoj krajewoj, do możływoho uwzhladnenia. Bo jeśteśmo iż praktyki świdomi szczo skoro do wys. prawytelstwa widoszlemo petycju, to w sprawach szkilnych udaje sia Prawytelstwo do Rady szkilnoj, dla toho jabym chotiw, aby wprost do Rady szkilnoj toju petycju widosłaty to możebnoho uwzhladnenia.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Sprawa ta w Radzie szkolnej, tak załatwioną została, jak ją dotychczasowe ustawy załatwić pozwalały. Nauczyciel, o którym mowa, był nauczycielem mianowanym i urzędującym na podstawie dawnej ustawy, a zatem do wdowy jego nie można zastosować nowej ustawy o emeryturze. Według starej ustawy należało się jej zaopatrzenie. W drodze ustawy nie mógłby jej być udzielony inny dodatek, albowiem obecnie nauczyciele płacą na emerytnrę a mąż jej ani nie zapłacił ani nie zapłaci. Jedynie tylko w drodze łaski może jej być udzielona emerytura. Rada szkolna nie będzie mogła inaczej postąpić jak postąpiła, a postąpiła sobie na podstawie obowiązującej ustawy. I dla tego ani wniosek ks. Kaczały, ani wniosek komisyi nie da tej sprawie innego obrotu, bo urzędownie sprawa ta nie może być inaczej załatwioną.

Spraw. p. hr. Golejewski. Komisya petycyjna dla tego postawiła wniosek odesłania do Rządu ponieważ komisyi nie służy prawo odsyłania do Rady szkolnej, ale do Rządu lub do Wydziału krajowego. W tym wypadku więc proponuje komisya petycyjna odesłać Rządowi do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Mamy wniosek komi-

syi, aby odesłać petycyę do Rządu, i poprawka, ażeby odesłać do Rady szkolnej do możliwego uwzględnienia. Ponieważ Sejm tylko z Rządem się komunikuje, więc właściwym jest wniosek komisyi. Wszelako poddam najpierw poprawkę p. ks. Kaczały pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby petycyę Józefy Balej odesłać do Rady szkolnej do możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść (mniejszość.) Kto jest za wnioskiem komisyi petycyjnej, ażeby tę petycyę odesłać do Rządu do uwzględnienia, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. hr. Golejewski (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Edward Madejski nauczyciel gimnastyki w obydwóch seminaryach nauczycielskich, właściciel i dyrektor zakładu gimnastycznego przy ul. Kurkowej l. 7. magister nauk lekarskich i praktyczny lekarz uprasza wysoki Sejm o jednorazową subwencyę dla swej szkoły gimnastycznej w ilości 1000 złr.

Pan Edward Madejski urządził przed 4 laty zakład gimnastyczny własnym kosztem i utrzymuje szkołę, w której co roku po kilkuset uczniów ze szkół średnich i z seminaryów nauczycielskich naukę gimnastyki pobiera.

Wynagrodzenie, jakie Rząd płaci za to jest tak małe, iż połowę wydatków nie pokrywa, jak utrzymuje p. Madejski pracując od lat czterech w tym zakładzie i włożywszy w urządzenie przeszło 3000 złr. zadłużył się, ponieważ musiał zupełnie zaniechać swoję pratykę lekarską — od dwóch lat podawał prośbę do wys. Sejmu o subwencyę i w roku ubiegłym wys. Izba uwzględniła prośbę p. Madejskiego przekazując Wydziałowi krajowemu udzielenie tejże szkole z preliminowanej kwoty na cele gimnastyczne sumę 250 złr.

Ponieważ suma ta wydaje się p. Madejskiemu za małą, remuneracya rządowa nie odpowiednią, z uwagi, że sam nie mogąc podołać, musi trzech nauczycieli utrzymywać, że przyrządy, które swoim kosztem sprawił będąc od lat 4ch w ciągłem używaniu, w części zniszczyły się, i nowemi zastąpione być muszą, uprasza z przytoczonych powyżej przyczyn wysoką Izbę! o udzielenie mu subwencyi w kwocie 1000 złr.

Komisya petycyjna zważywszy, że te same powody i w roku ubiegłym przytaczane były przez p. Madejskiego, dla których szkół gimnastycznych wys. Izba uchwaliła sumę 1000 złr., a że ten stan rzeczy nie zmienił się od roku przeszłego, by upoważnił komisyę do innego wniosku popierającego prośbę p. Madejskiego — komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę p. Edwarda Madejskiego odsyła się do Wydziału krajowego do uwzględnienia przy rozdziale subwencyi dla szkół gimnastycznych stósownie do liczby uczniów i wykazanej potrzeby.

Komisya proponuje, aby powtórzyć uchwałę zeszłoroczną i uchwalić 1000 złr. na cele gimnastyczne.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jestto przeciwko wszelkiej konsekwencyi, abyśmy się powoływali na uchwałę, która nie zapadła, lecz która ma dopiero zapaść, która prawdopodobnie zapadnie, ale przecież powoływać się na nią nie można, dlatego rad nie rad, i jedynie tylko dla salwowania konsekwencyi, będę głosował przeciw wnioskowi komisyi. Wolałbym żeby to odesłano do komisyi budżetowej, która sama z tem wystąpi, gdy podobny wydatek w budżet wstawi i wtedy ta sprawa będzie załatwioną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Stawiam wniosek, aby odroczyć rozprawy nad tą petycyą, dopóki nie zapadnie uchwała nad kwotą przeznaczoną na cele gimnastyczne.

J E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dalej sięgający, więc poddam go najpierw pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, aby rozprawy odroczono, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. P. Podlewski ma głos.

Spraw. p. Podlewski (czyta):

Reprezentacya powiat. Krośnieńska wnosi prośbę do wys. Sejmu o wyjednanie Najwyższej sankcyi dla uchwalonej w zeszłym roku ustawy wodnej wychodząc z tego mylnego założenia, że Rząd tutejszy czyli c. k. Namiestnictwo z niewiadomych przyczyn waha się przedłożyć dotyczącą ustawę do Najwyższej sankcyi Jego C. K. Mości, ponieważ jednak to zdanie nie jest zgodne z prawdą, bo wzmiankowana ustawa została przez tutejsze Namiestnictwo

odesłaną do Wiednia dla przedłożenia jej do Najwyższej sankcyi, zkąd jednak jeszcze nie nadeszła, to uwzględniając komisya petycyjna przedstawia wys. Izbie wniosek następujący:

„Wysoki Sejm raczy nad prośbą Reprezenta„cyi powiatowej jako nieuzasadnioną przejść do po„rządku dziennego.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Podlewski (czyta):

Edward Błotnicki, urzędnik galicyjskiej kasy oszczędności, udaje się do wys. Sejmu z prośbą o udzielenie dla syna stypendyum w kwocie 300 złr. dla umożliwienia mu dalszego kształcenia się w szkole Sztuk pięknych w Krakowie. Uchwałą z d. 16. października 1874 r. wys. Sejm raczył przeznaczyć dla Tadeusza Błotnickiego jako wsparcie kwotę 300 złr., dla umożliwienia mu pobytu w Krakowie w szkole Sztuk pięknych, wtedy wysoki Sejm uczynił to na podstawie rokujących nadziei, iż ten młodzieniec pilnością i usilnością zasłuży na tę udzieloną mu pomoc, dziś już urzeczywistnił częściowo te w nim pokładane nadzieje, gdyż jako jeden z najlepszych uczniów po czteromiesięcznem pobycie i dobrze złożonym egzaminie został przeniesiony na kurs drugi, a za najlepszą pracę konkursową otrzymał nagrodę, obok tego zasługuje na największe uwzględnienie to, co o nim Dyrektor szkoły sztuk pięknych nasz znakomity malarz Jan Matejko w przedłożonem świadectwie umieścił, gdzie się tak wyraża: „Pan Tadeusz Błot„nicki uczeń zwyczajny szkoły sztuk pięknych w Kra„kowie, w ciągu kilku miesięcy okazał rzeczywisty „postęp w rysunku i nauce rzeźbiarstwa. Jego wzo„rowe zachowanie się, i zapał do sztuki pozwalają „profesorom mieć przeświadczenie o dalszych jego „postępach. Zdaniem Dyrekcyi szkoły, wysoki Sejm „może bez wahania przychylić się do petycyi pana „Edwarda Błotnickiego w sprawie syna wniesionej, „i żądaną kwotę poparcia materyalnego przyznać „młodzieńcowi pełnemu nadziei.“ Komisya petycyjna rozpatrzywszy te wszystkie dowody postanowiła przedstawić wysokiemu Sejmowi wniosek następującej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Tadeuszowi Błotnickiemu wsparcie w kwocie 300 złr. z funduszu krajowego, celem umożebnienia mu pobytu na rok drugi w Krakowie w szkole sztuk pięknych.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Znowu z powodów formalnych przeciw wnioskowi komisyi głosować będę. Idzie tu tylko o 300 guldenów, ale w jakimkolwiek wydatku, czy on jest wielki czy mały stosować się muszę do regulaminu, bo w tym względzie tylko regulamin jest mądry. Regulamin powiada, żeby wnioski w sprawach, w których chodzi o wydatki, z góry na 24 godzin były ogłoszone, by się można przygotować, jeżeli ta sprawa ma być w formie petycyjnej załatwioną. Tak więc z tego powodu jak i z powodu zwyczajów parlamentarnych, do których my nigdy nie przyjdziemy, a o które gdzieindziej stanowią, żeby wydatki szły porządną drogą, a nie były załatwiane w formie petycyjnej, na którą mało kto zwraca uwagę ponieważ nie mogłem się zastanowić nad sprawozdaniem komisyi petycyjnej— mocno żałuję — ale rad nie rad będę głosował przeciwko wnioskowi komisyi petycyjnej.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zgadzam się z myślą, wypowiedzianą przez p. Zyblikiewicza. Sądzę że najlepiej załatwić rzecz sposobem odraczającym i odesłać do komisyi budżetowej, tej bowiem zadaniem jest wnieść, czy jaki wydatek ma być zamieszczony w budżecie lub nie. Wnoszę więc, żeby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowej.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę, że wysoka Izba ma prawo uchwalić subwencyę, jaką za stosowną uzna, i to do atrybucyi wys. Izby należy. Jeżeli wysoka Izba to uchwali, tedy poleci zarazem komisyi budżetowej by tej uchwale nadała formę budżetową. Sądzę że uchwała, czyli uznanie czy petent, a właściwie jego syn zasługuje na subwencyę ze strony kraju, zupełnie stanowczo i stosownie może być załatwione, a komisya budżetowa nada tej uchwale formę przepisaną. Jednakże z formalnych względów komisya budżetowa ujrzeć może jakieś przeszkody lub wątpliwości mianowicie co do rubryki

w której ma to umieścić. Sądziłbym więc, że byłoby właściwem wniosek komisyi petycyjnej odroczyć, a komisyi budżetowej zakomunikować, aby wnioskowi dała odpowiednią formę co do finansowania.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Regulamin nie mieści w sobie tego co p. Zyblikiewicz powiedział, było tylko orzeczenie Sejmu przeszłoroczne, że wszystkie wnioski, gdzie są jakieś nowe cyfry odsyła się do komisyi budżetowej. Komisya budżetowa zastosowała się do tej uchwały wysokiej Izby. Wysoki Sejm niektóre petycye kazał jednak referować komisyi petycyjnej, z powodu że jak tu się ktoś wtenczas wyraził, komisya petycyjna daje szybery. Komisya petycyjna była więc zdania, iż takich petycyj nie należy odsyłać do komisyi budżetowej, choć byłaby to chętnie uczyniła, bo byłby kto inny za nią referował. Co do zarzutu, że w referacie na 24 godzin z góry nie zawiadomiono, to ten jest nie słuszny, bo ta petycya leżała od 3ch dni w biórze marszałkowskiem.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Zyblikiewicz wystąpił przeciw załatwieniu teraz przez Sejm petycyi p. Edwarda Błotnickiego z powodu jakoby regulamin nakazywał przedkładanie na 24 godzin naprzód wniosków drukowanych komisyi petycyjnej Sejmowi a wniosek niniejszy nie był drukowany i przedłożony. Lecz myli się poseł Zyblikiewicz, twierdząc iż regulamin tego wymaga, gdyż regulamin wyraźnie w §. 83. upoważnia komisyę petycyjną, z pominięciem wszelkich formalności, przedstawiać swoje wnioski Sejmowi. Jestto zupełnie wyraźne. Przeto jeżelibym się sprzeciwiał załatwieniu teraz petycyi o której mówimy, to jedynie z mocy uchwały przeszłorocznej, którą postanowiono przekazywać komisyi budżetowej wszelkie petycye tyczące się budżetu. Jednak gdy komisya petycyjna miała sobie petycyę p. Błotnickiego przekazaną wyjątkowo przez Sejm, takową już rozstrzygnęła i wniosek swój przedstawia teraz Sejmowi, uważam nie na czasie sprzeciwiać się teraz jej załatwieniu.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Tak jest. Regulamin upoważnia komisyę petycyjną do wniesienia, bo regulamin suponował, że sejm lwowski, dla którego był pisany, będzie to tak pojmował, jak się to gdzieindziej dzieje. Gdzieindziej w innych parlamentach tak się dzieje, że gdzie jest komisya budżetowa, tam wszystkie sprawy finansowe jej się oddają. Jeżeli zaś już nie mamy się czego chwycić, to chwytamy się każdego ogródka, jaki się nadarzy, reakomodować, „hilf was helfen kann". Chociażby jednak i regulamin to przepisywał, to tenże regulamin w drugiem miejscu również wyraźnie powiada, że wniosek każden powinien być drukowany na 24 godzin przed posiedzeniem i rozdany. Jeżeli wyłączymy z tego przepisu komisyę petycyjną, to będzie ona mogła przeprowadzać co będzie chciała, albowiem Izba nie rozpatrzywszy się w sprawie, przystanie. Że wniosek leżał w biurze marszałkowskiem 3 dni to nie wystarcza. Każdy wniosek ma być wydzukowany i na dwadzieścia cztery godzin przed posiedzeniem rozdany.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Muszę się zastrzedz jako członek wysokiej Izby przeciw zarzutom przez szanownego p. krakowskiego podniesionym. Zbyt często on odwołuje się na zwyczaje parlamentarne, ale to odwołanie się jest bardzo ogólnikowe, bo jak każdemu wiadomo, każdy parlament ma swoje zwyczaje. A najpierwszy parlament w świecie, parlament angielski nie ma żadnego regulaminu, tylko ma zwyczaje. U nas też powinny zwyczaje stanowić i stanowią regulamin i jeżeli postępujemy według zwyczaju, postępujemy według regulaminu, więc wys. Izba nie zasłużyła zupełnie na zarzuty przez szanownego posła jej uczynione. Co się tyczy tego, że ta petycya winna była być wydrukowaną i na 24 godzin przed posiedzeniem rozdaną, to zapadła uchwała, aby takie petycye w biurze marszałkowskiem były do przejrzenia złożone na 24 godzin przed posiedzeniem. Temu stało się zadość, petycya leżała a że poseł krakowski do niej nie wejrzał to temu nikt nie winien.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Że petycya nie była drukowaną, to nie jest winą komisyi petycyjnej, bo drukowanie lub niedrukowanie zależy nie od komisyi lecz od biura marszałkowskiego. Zresztą petycya leżała w biurze marszałkowskiem przez 24 godzin, tak jak to wys. Izba uchwaliła, a komisya petycyjna musi się stosować do życzeń wysokiej Izby, nie zaś do życzeń posła Zyblikiewicza.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Podlewski. Gdym przed kilku duiami wnosił, żeby poprzesyłać niektóre petycye do innych komisyi, to właśnie ci mowcy, którzy teraz oponowali, zabierali głos i żądali, abyśmy te petycye w naszej komisyi załatwiali. Myśmy przyjęli i załatwiamy wszystkie petycye, które nam przydzielono, z wyjątkiem tych, o których sądzimy, że należą do komisyi budżetowej, z powodu większej i znaczniejszej sumy i z takiemi przychodzimy do izby prosząc o przekazanie komisyi budżetowej.

Ale ta petycya zawiera wydatek, który był tamtego roku umieszczony w budżecie, a jak szanowny oponent raczy sobie przypomnieć i przeszłego roku był ten wydatek wprowadzony do wys. izby przed uchwaleniem budżetu. Jeżeli zaś szanowny poseł sobie tego nie przypomina, to go mogę przekonać sprawozdaniami stenograficznemi. To nie jest wydatek nowo wprowadzony do budżetu.

Po trzecie muszę zwrócić na to uwagę, że ten referat leżał już od kilku dni w biurze marszałkowskiem do przejrzenia, ale szanowny poseł nie mógł go odczytać, bo dopiero dziś przybył z Krakowa. (Brawo).

Co się tyczy tego, że my go wprowadzamy do Izby, to tylko jest zmiana w osobie, bo jeżeli będzie ta petycya przydzielona komisyi budżetowej, to rzecz się o tyle zmieni, że zamiast mnie, referent komisyi budżetowej wniesie na 10 lub 8 dni przed uchwaleniem budżetu wniosek ten sam do wys. Izby.

Szanowny oponent życzyłby sobie, aby tę sprawę referował członek komisyi budżetowej a nie członek komisyi petycyjnej, (p. Zyblikiewicz nie). To jest wszystko jedno, bo fundusz jest jednaki. Komisya petycyjna sądziła, że dobrze robi i uczyniła użytek ze swego prawa, wprowadzając tę sprawę do wys. Izby, tem bardziej, że miała poświadczenia postępu ucznia ze strony dyrektora szkoły znanego naszego malarza Jana Matejki. Skorośmy bowiem na jeden rok ten datek uchwalili, to powinniśmy uchwalić na drugi, bo trudno się spodziewać, że młody człowiek nauczy się przez rok tego na co potrzeba kilku lat czasu. Z tego stanowiska wychodząc wprowadziła swój wniosek komisya petycyjna i w imieniu tejże upraszam, wys. Izba raczy odrzucić wniosek, odraczający, a przyjąć wniosek komisyi petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzód poddam pod głosowanie wniosek odraczający p. Skrzyńskiego. Kto się z tem zgadza, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej zechce wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek komisyi petycyjnej przyjęty. Sprawozdawca p. ks. Kaczała ma głos.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta): L. 26.

Jan Garbaczewski nauczyciel filologii klasycznej przy gimnazyum w Tarnopolu przez posła Antoniewicza prosi o alimentacyę lub zapomogę.

Garbaczewski został mianowany nauczycielem w sierpniu 1873, zachorował w październiku tego roku, jest chory bez przerwy. Ostatniego października 1874 upłynął rok słabości i urlopu, został dlatego przeniesiony w stan tymczasowego spoczynku, równocześnie została mu i płaca zamkniętą.

Komisya budżetowa wnosi „Wysoki Sejm zechce uchwalić“.

Petycyę profesora Garbaczewskiego odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

p. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Petycyja taja wnesena buła na moje ruky. Ciła ricz chodyt tu, o kwałyfykowanoho uczytela, o kotorym zapewnyty mohu wys. Pałatu, szczo riczenyj petent buł pilnym, pryzwoitym uczytylom. Ja protyw wneseniu komisyi ne mohu niczoho zakynuty, tilkobym jeho troszeczki izmenył a to w takij sposib: Odstupaje sia Radi szkolnoj krajowoj do możływoho uwzhladnenia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. W imieniu komisyi budżetowej muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Antoniewicza. Jest pewien oznaczony fundusz, który wysoki Sejm przeznacza Radzie szkolnej krajowej coroczne w budżecie na podobne cele. Takich petycyj jak teraz przekładana jest wiele; nie może więc Rada szkolna wszystkim proszącym dać z tego ściśle określonego funduszu, żądane przez nich zapomogi lub podwyższyć w żądany sposób pensye, wysłużone. Lecz Rada szkolna może najlepiej wiedzieć, komu z proszących należałoby dać zapomogę i w jakiej wysokości. Gdybyśmy tę petycyę przekazali Radzie szkolnej do uwzględnienia, w ta kim razie dajemy jej stanowcze polecenie, że ma prośbę proszącego uwzględnić, dać mu to czego żąda. Jeżeli zaś, jak wnosi komisya budżetowa odstąpi się Radzie szkolnej do załatwienia, wtedy może taż najwłaściwiej rozpoznać podania wszystkie i uznać, który z petentów na uwzględnienie zasługuje, i zasługującemu może dać zapomogę z funduszu, który na ten cel ma przeznaczony.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że forma nie jest zachowana. Bo to nie wszystko jedno czy odstąpić wysokiemu Rządowi, czy odstąpić Radzie szkolnej. My nie odsyłamy n. p. do apelacyi wprost, tylko na ręce Rządu lub Wydziału krajowego. Te formę zachowywaliśmy dotychczas i przeto wnoszę, aby tę petycyę odstąpić wysokiemu Rządowi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zapomniał poseł Golejewski, że Sejm uchwalał już kilkakrotnie w ten sam sposób, przekazując Radzie szkolnej wprost pewne sprawy do załatwienia z funduszów, które jej ze skarbu krajowego udzielał, a forma taka była i jest zupełnie odpowiednią. W r. 1872 sumę 100.000 złr., przekazaliśmy nie Rządowi, lecz Radzie szkolnej, do użycia na cele w uchwale sejmowej wymienione; a tylko zażądała wys. Izba, aby rachunek z tych pieniędzy przedłożono Sejmowi za pośrednictwem Wydziału krajowego.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Krótkę uwagę zrobię, że Rada szkolna jest to władza, w skład której wchodzą tak członkowie rządu jak i władz autonomicznych, że przeto nie widzę powodu, dlaczegobyśmy do Rady szkolnej mieli odsyłać za pośrednictwem rządu pewne uchwały tyczące się Rady szkolnej tem więcej, że Rada szkolna ma pewną sumę przez nas jej na ten cel przeznaczoną.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. My mamy dwa rządy tylko: władze rządowe i autonomiczne. Rada szkolna nie jest rządem, ale na jej czele stoi namiestnik, na jego ręce przeto należy nasze uchwały odsyłać do Rady szkolnej.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wszakże odsyłamy do rządu, nie tylko petycye tyczące się administracyi politycznej, ale także i tyczące się władzy sądowej skarbowej i innej. Ponieważ mamy reprezentanta rządu tutaj w osobie zastępcy namiestnika, przeto tylko na ręce namiestnictwa odsyłamy takie sprawy, aby ta władza udzieliła sprawę tej do której ona należy.

J. E. hr. Marszałek.. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt), więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. ks. Kaczała. Co się tyczy wniosku p. Antoniewicza, przyznaję się, że i jabym go zalecał, ponieważ stawiałem go nawet w komisyi. Jako sprawozdawca bronić muszę jednak uchwały komisyi i oświadczyć się przeciw temu wnioskowi. Co do okoliczności, czy petycya ma być odstąpiona Rządowi, czy Radzie szkolnej, już przewodniczący komisyi budżetowej i p. Chrzanowski p. Golejewskiemu odpowiedzieli. Zdawało się komisyi, że to na jedno wychodzi, a Rada szkolna ma fundusze na ten cel przeznaczone, i właśnie dlatego oddaje się tę petycyę Radzie szkolnej do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek p. Antoniewicza, aby powie-

dzieć „do możliwego uwzględnienia“, wniosek p. Golejewskiego, aby w stylizacyi samej wniosku komisyi było napisane: „do c. k. Rządu“ i wniosek komisyi o odesłanie do Rady szkolnej do załatwienia.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Cofam mój wniosek, bo mnie nic na tem nie zależy.

J. E. hr. Marszałek. Zostaje więc tylko wniosek p. Antoniewicza i wniosek komisyi. Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, zechce wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy wstać (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Stowarzyszenie przy filozoficznym oddziale w Wiedniu dla wsparcia ubogich słuchaczy bez różnicy wyznania i narodowości, którzy sposobią się do zawodu nauczycielskiego szkół średnich i uniwersytetów, prosi o zapomogę wys. Sejmu. Stowarzyszenie to wspiera ubogich, bądź pieniądzmi, bądź wiktem, bądź umieszczeniem, bądź rekomendowaniem na tak zwane lekcye prywatne.

Stowarzyszenie to wspiera między innemi Najjaśniejszy Pan. Ośm Sejmów krajowych dało w przeszłym roku od 20—100 złr. Wsparcie otrzymało między innymi 9 Galicyanów.

Komisya budżetowa nie mogła jednak przychylić się do prośby Stowarzyszenia głównie, aby nie tworzyć precedensu.

Komisya budżetowa wnosi zatem, wys. Sejm zechce uchwalić: nad prośbą stowarzyszenia przy filozoficznym oddziale we Wiedniu przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Emil Wisłocki, literat, przez posła Waygarta, prosi o subwencyę na cele literackie, — tak brzmi rubrum.

Komisya budżetowa nie widzi żadnego powodu dla któregoby uwzględnienie tej prośby wysokiemu Sejmowi polecić miała; zwłaszcza, że na polecenie w. Sejmu Wydział kraj. w listopadzie 1874. temuż jednorazowy datek 200 złr. wypłacił.

Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm przechodzi nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Nauczyciele szkoły wydziałowej w Jaworowie, proszą przez p. Szeptyckiego do l. 60 S. o podwyższenie płac.

Nauczyciele tej szkoły mieli dawniej jak twierdzą wraz z remuneracyami za przedmioty nadobowiązkowe jak gimnastyka i rysunki i przy zapomogach płacę przewyższającą 500 złr.

Dziś ta szkoła jest systemizowana, przez systemizacyę spodziewali się ci nauczyciele zyskać — tymczasem tylko szkodę ponieśli—gdyż płaca postawioną została na 350 złr. ą gmina o żadnych remuneracyach lub wsparciach teraz wiedzieć nie chce i petenci żadnych innych dochodów mieć nie mogą.

Komisya budżetowa uznaje smutne położenie nauczycieli szkoły wydziałowej w Jaworowie, wnosi dla tego:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycyę odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Siedm gmin powiatu Jasielskiego proszą o subwencyę na dokończenie kościoła parafialnego w Brzyskach.

Przed 12. laty rozpoczęły one budowę kościoła zobowiązawszy się na ten cel 12.000 złożyć i dostarczać potrzebnej robocizny. Po dłuższych i krótszych przerwach stanęły zewnętrzne mury i dziś

są pokryte dachem. lecz fundusze są wyczerpane, a stary kościół grozi upadkiem.

Komisya uważa, że takiego rodzaju sprawy do konkurencyi należą, dlatego do żądania petentów przychylić się nie mogła.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Michalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Szanowni panowie! Rozpoczęła się przed kilku laty w naszej okolicy budowa kościoła, na którą nie było znikąd pomocy, tylko tych 6 gmin się złożyło i zebrano 12.000 złr. Nastąpiły ciężkie czasy i nie można było doprowadzić do końca budowy. Potem komitet kościelny naradził się, aby wybrać dwóch, którzyby się udawali po gminach z prośbą o pieniądze na spłatę. Jak wiadomo panom, teraz nie każdy bardzo hojny, bo wszystkiego się uzbierało może 10 może 12 złr. Budowa musiała ustać. Teraz nie ma innego sposobu, tylko te gminy udają się do wysokiego Sejmu i proszą, aby wysoki Sejm raczył zawotować jakąś zapomogę, nie dla tego, aby Sejm miał należeć do konkurencyi. tylko proszą o udzielenie jakiej subwencyi.

Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył przychylić się i udzielić na budowę tego kościoła chociażby przynajmniej 1000 złr., bo cały kościoł tak stoi, że lada chwila się zwali.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Drodzy moi panowie! Że też to żądanie na kościół przychodzi na porządek dzienny! Dobrze że tam mamy trochę grosza z Królestwa i z dawnych czasów i że kościoły są pofundowane. Mój mocny Boże! Jak tam jaki urzędnik albo profesor prosi was o zapomogę, to dajecie, a na kościół, na matkę naszą, nie powinniście zaofiarować? To nie jest moja parafja i chociaż takie ciężkie czasy będę głosował za zapomogą. I cóż wam to szkodzi moi panowie z Wydziału (śmiech) żebyście im dali 300 albo 500 złr., a tymczasem porządek dzienny i porządek dzienny! Ja jestem z pod Sandeckiego a ten tu skąd inąd (wskazując na p. Michalskiego) (wesołość), a przecież będę za kościołem. Powinniście los tych pobożnych ludzi poprawić i dać im coś, bo jak nic nie dacie to wtedy kiedyindziej jak będziecie chcieli coś urządzić, i z budżetu otrzymać, to my wam figę pokażemy (ogromna wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Najpierw podaje wniosek p. Michalskiego do poparcia.

P. Laskorz (przerywając). Słuchajcieno panowie!...

J. E hr. Marszałek. Już poseł skończył. Wniosek posła Michalskiego jest, aby Sejm uchwalił zapomogi 1000 złr.

P. Laskorz (woła). Dać im lepiej 500 złr. mają dosyć (śmiech).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek posła Michalskiego, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Wniosek dostatecznie poparty, tem samem jest i wniosek p. Laskorza poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Jak już powiedziałem komisya powodowała się zasadą, że sprawy kościelne należą do konkurencyi. Tu mamy tylko pojedyncze pytanie bez żadnych dowodów, czy gminy obowiązkowi swemu zadość uczyniły, a potem w ogóle wątpliwem jest, czy konkurencya miała miejsce czy nie. Otóż na kościół u nas daje się tylko tam, gdzie są jakieś zabytki sztuki, zatem nie na kościół, tylko na zachowanie zabytków od zagłady. Tu zaś o tem mowy być nie może,

Stworzylibyśmy tym sposobem precedens taki że wszędzie gdzie budują kościół powiedzieliby: daj nam Sejmie, bo u nas potrzeba. Z tych powodów muszę się sprzeciwić tak wnioskowi p. Michalskiego jak i poprawce p. Laskorza broniąc wniosku komisyi budżetowej, która wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek komisyi czyli przejście do porządku dziennego, będzie pierwszy poddany pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (jeszcze wątpliwość. Sekreta-

rze obliczają posłów, którzy powstali). Zarządzimy próbę przeciwną; kto jest zatem przeciwko porządkowi dziennemu, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość, a zatem większość się oświadczyła za przejściem do porządkn dziennego. Sprawozdawca poseł Szemelowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

Piotr hr. Moszyński, kurator fundacyi Pelagji Rusanowskiej, prosi o upoważnienie Wydziału krajowego iżby:

1. Kapitał fundacyjny złożony z sumy złr. 70300 w. a.w4 pr. w listach zastawnych gal. Tow. Kredytowego ziemskiego spieniężył a za uzyskaną ztąd gotówkę 6 pr. listy zastawne bądź galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie bądź akcyjn. Banku hypot. a to stosownie do wyboru kuratora zakupił.

2. Po dokonaniu tej operacyi spisanie dodatkowego artykułu do aktu fundacyjnego c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia przedłożył, i to do wiadomości publicznej podał.

Według aktów Wydziału kraj. odnoszących się do tej fuddacyi, stan rzeczy jest następujący:

Dnia 10. kwietnia 1874 wezwał Wydział kraj. kuratora do objawienia zdania co do lokacyi majątku fundacyjnego nadmieniając, że kurator zgodzi się zapewne, ażeby ulokowany już przez sąd krakowski kapitał w 4 pr. listach zast. gal. towarzystwa kred. ziemskiego w ilości nominalnej 66.000 złr. w tychże samych papierach pozostawionym został że wszakże jest potrzeba sprzedaży renty państw. w ilości 200 złr. w. a.

Dnia 25. sierpnia 1874. zawezwał Wydział kraj. powtórnie kuratora, ażeby objawił swe zdanie co do lokacyi majątku fundacyjnego, w skutek czego kurator dnia 2. listopada 1874 oświadczył, iż życzy sobie, ażeby cały fundusz mógł być przechowanym w takich papierach, których kupony w tychże samych dniach są płatne.

Wydział krajowy ulokował zatem 29. grudnia 1874 cały majątek fundacyjny w 4 pr. listach zastawnych gal. tow. kred. ziemskiego w łącznej nominalnej wartości 70.300 złr. w. a. i wyszczególnił w dodatkowym ustępie aktu fundacyi, który przez c. k. Namiestnictwo 24. stycznia 1875. zatwierdzonym został. Dodatkowo a to dnia 1. lutego 1875 do l. 2372 oświadczył kurator Wydz. krajowemu „aby całkowitą sumę zamienić na jednostajne listy zastawne Towarzystwa ziemskiego galicyjskiego czy to 4 czy 5 pr. wedle uznania Wydziału“ z czego wynika, że kurator zgodził się z przedsięwziętą przez Wydział krajowy lokacyą majątku fundacyjnego.

Później t. j. dnia 14. lutego 1875 wniósł kurator podanie do Wydziału krajowego, ażeby cały majątek fundacyjny ulokowanym został w 6 pr. listach zast. gal. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, na które podanie odpowiedział Wydział krajowy dnia 16. lutego 1875 l. 1875, iż do wniosku tego obecnie z tego względu przychylić się nie może, ponieważ według wyraźnej osnowy zatwierdzonego przez c. k. Rząd aktu fundacyjnego stała lokacya kapitału fundacyjnego przedsięwziętą jest w 4 pr. listach zast. gal. tow. kred. ziemsk. a dopiero w razie wylosowania takowych częściowo dalsza lokacya po zasiągnięciu zdania J. W. kuratora w innych papierach wartościowych nastąpićby mogła. Następnie wniósł kurator takież same podanie do c. k. Namiestnictwa, które takowe udzieliło Wydz. kraj. jako władzy prowadzącej zarząd do załatwienia w myśl art. 5. aktu fundacyjnego, zastrzegając sobie, aby postanowienie Wydz. krajow. przed wykonaniem c. k. Namiestnictwu udzielonym bylo.

Wydział kraj. odpowiedział c. k. Namiestnictwu dnia 26. marca 1875 l. 6464. iż nie widzi żadnego powodu do odstępowania od swej poprzedniej uchwały z dnia 16. lutego 1875 l. 3628. zwłaszcza, iż wykonał literalnie postanowienie art. 13. aktu fundacyi i przedsięwziął już bezpieczną i korzystną stałą lokacyę majątku fundacyjnego, którą kurator podaniem swem z dnia 31. stycznia 1875 do l. 2372 wyraźnie jako zgodną ze swem zdaniem uważał.

W obecnej petycyi żąda kurator, by majątek fundacyjny albo w 6 pr. listach zastawnych krakowskiego zakładu kredyt. ziemsk., lub w 6 pr. listach banku hypot. jednakże stosownie do wyboru jego ulokowanym był.

To zastrzeżenie kuratora sprzeciwia się postanowieniom art. 5. aktu fund. wedle którego nadzór i opieka tudzież zarząd majątku fundacyjnego przysługuje Wydz. kraj.

Wydział krajowy jest wprawdzie obowiązanym w rzeczach większej wagi wysłuchać zdania kuratora (art. 5 i 25 aktu f.) nie jest jednak wcale obowiązanym trzymać się ściśle zdania kuratora

i stanowczo uwzględniać takowe, gdyż to nie da się pogodzić z prawem zarządu majątku fundacyjnego i nie jest nigdzie uzasadnionem w akcie fundacyjnym.

Zważywszy zatem, że w kodycylu fundatorki i liście do hr. Moszyńskiego z dnia 1. marca 1859 nie ma wzmianki o lokacyi majątku fundacyjnego, zważywszy dalej; iż według aktu fundacyjnego przysługuje Wydz. krajowemu zarząd majątku fundacyjnego i że odpowiedzialność Wydziału krajowego za należyte sprawowanie tegoż zarządu okazuje się tem większą, ile że ta fundacya jako pamiątka patryotyczna interesuje cały kraj najżywiej, a zatem majątek fundacyjny jak najtroskliwiej strzeżonym być winien, zważywszy nakoniec, że Wydział krajowy ma prawo zarządu tej fundacyi z pewnym udziałem kuratora i że zarządzeniom Wydziału krajowego dotychczasowym nic zarzucić nie można gdyż ten obowiązkom swoim dotąd zadość uczynił, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Piotra hr. Moszyńskiego jako kuratora Pelagji Russanowskiej o upoważnienie Wydz. kraj. ażeby lokacyę majątku tej fundacyi przemienił na 6 pr. listy zastawne galic. zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie lub 6 pr. listy zastawne gal. banku hypotecznego we Lwowie a to według zdania i wyboru kuratora:

Odstępuje się Wydz. krajow. do załatwienia i możliwego użytku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

L. 122. Urzędnicy magistratu przemyskiego, upraszaja o uwolnienie od opłaty dodatków do podatku dochodowego z pobieranych płac (mówi):

Petycya ta jest uzasadniona czyli raczej umotywowana tem, że urzędnikom państwowym, którzy mają zakres politycznego działania służy takie uwolnienie. Urzędnicy zatem magistratu w Przemyślu wywodząc, że i oni także w poruczonym zakresie wykonywują polityczne działania urzędników rządowych proszą, ażeby byli zrównani w tym względzie z tymiż i uwolnieni od podatku dochodowego (czyta):

Zważywszy, że najwyższe postanowienie z dnia 25. listopada 1858 uwalniające urzędników i służbę państwa i funduszów, tudzież wdowy i sieroty po tych osobach od opłaty dodatków krajowych i indemnizacyjnych do podatku dochodewego, a rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. grudnia 1858 zastosowane także do urzędników i sług miejskich, tudzież do wdów i sierot po tych osobach z zastrzeżeniem jako odnośnym Magistratom czynności u rzędów politycznych zostały poruczone, — gdyby takowe zastosowano do urzędników gminnych, byłoby za daleko idącym tłumaczeniem, na początku powołanego najwyższego patentu, tudzież że Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło już takiej prośbie urzędników Magistratów Stanisławowskiego i Przemyskiego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą urzędników magistratu przemyskiego o uwolnienie od opłaty dodatków do podatku dochodowego i pobieranych płac, przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem wniosek komisyi przyjęty. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

L. 217. Wydział Rady powiatowej w Rudkach przez p. Grossa, w sprawie uwolnienia od podatków płac urzędniczych niżej 1000 złr. w. a. (mówi):

To jest petycya Wydziału rady powiatowej w Rudkach, która się domaga, ażeby wysoki Sejm raczył drogą właściwą wyjednać zmianę patentu o podatku dochodowym w tym kierunku, ażeby płace urzędników do 1( )0 złr. były wolne od podatków. Dotychczas płace do 600 złr. są wolne od podatku, zaś ci którzy pobierają wyżej nad 600 zł. płacą takowe (czyta).

Petycya niniejsza domaga się wyjednania drogą właściwą zmiany patentu z d. 29. października 1849 i 7. października 1851 o podatku dochodowym w tym kierunku, by płace urzędników do złr. 1000 w. a. włącznie wolne były od podatków, uzasadniając prośbę tę zmianą stosunków od 1849. i 1851 r., w którym to czasie wszystkie przedmioty do codziennego życia potrzebne, były o połowę tańsze, co uwzględniając Rząd płace urzędników

stosownie popodwyższał, komisya petycyjna w uwzględnieniu tych powodów wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Wydziału Rady powiatowej o uwolnienie od podatków płac urzędniczych niżej 1000 złr. w. a. odstępuje się wysokiemu c. k. Rządowi do wyjednania w drodze właściwej stosownych zmian.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi jest przyjęty. P. Dąbrowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbrowski (czyta):

L. 151/s. Petycya Ambrożego Dmochowskiego, nauczyciela przy szkole ludowej w Glińsku koło Zółkwi, o udzielenie zapomogi.

Petent jest ojcem 4. dzieci, pełni obowiązki nauczyciela 16 lat w r. 1872 będąc nauczycielem w Czarnie okręgu Sanockiego, z powodu pożaru spaliło mu się całe jego mienie a przeniesiony ztamtąd na r. 1873 do Glińska w odległości 25 mil przeszło, został zupełnie zniszczony.

Komisya ze względu, iż Wys. Izba nie będzie miała zamiaru przychylić się bezpośrednio do prośby, ponieważ na podobne cele umieszczane bywają odpowiednie sumy w budżecie komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba uchwali:

Odstępuje się petycya Ambrożego Dmochowskiego nauczyciela szkoły ludowej w Glińsku, wysokiemu c. k. Rządowi do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi raczy rękę podnieść (większość). Jest większość a zatem wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawcza p. Dąbrowski (czyta):

L: 120/s. Petycya Rady szkolnej Bruchnalskiej. w imieniu gminy Bruchnalskiej o bezzwrotną subwencyę w kwocie 500 złr. na dokończenie budynku szkolnego.

Komisya zbadawszy przedstawione przez Radę szkolną miejscową ciężary zubożałej podupadłej gminy Bruchnalskiej, z których to powodów wedle przedstawionego treściowego położenia włościan tej gminy rozpoczęta a na ukończeniu znajdująca się budowa szkoły do końca doprowadzoną być nie może. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba uchwali, odstępuje się petycyę o subwencyę na ukończenie budynku szkolnego c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjety.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Komisya petycyjna wnosi ażeby wysoka Izba raczyła następujące petycye przekazać innym komisyom jak: petycyę towarzystwa „Proświta“ o zapomogę 3000 złr. do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza aby petycyę towarzystwa „Proświty“ odesłać do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść (większość), będzie odesłaną.

P. Podlewski. Petycyę polskiego towarzystwa przyrodników imienia Kopernika w sprawie założenia Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej proponuje komisya petycyjna odesłać do komisyi edukacyjnej.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Wszak taką petycyę ja wniósłem i tu się znajduje w komisyi edukacyjnej. Dodaję że sprawa ta jest w toku, mam nadzieję że w poniedziałek będzie już skończoną.

J. E. hr. Marszałek. Izba przyjmuje to do wiadomości

P. Podlewski. Petycyę Adama Hierżyka nauczyciela w Podhajcach, w której tenże prosi o różne rzeczy tak w kierunku edukacyjnym jak w kierunku zapomogi, wniosła komisya petycyjna odesłać komisyi deukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem

komisyi petycyjnej zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

P- Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisyi edukacyjnej udzieloną dzisiaj została prośba Urszuli Świerczewskiej, w której żąda, ażeby jej udzielono pensyę, wdowią albo tymczasową zapomogę na utrzymanie; ponieważ wszystkie tego rodzaju prośby, które zmierzają do wydatków, mają być odsyłane do komisyi budżetowej, wnoszę zatem ażeby i ta petycya była odesłaną do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem p. Majera zgadza, ażeby petycya tu odesłaną była do komisyi budżetowej raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty, zatem będzie odesłaną do komisyi budżetowej.

Przystępujemy do 5, punktu porządku dziennego.

Piątym punktem porządku dziennego jest.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego i przedłożeniu rządowem w przedmiocie przemiany miar i wag zawartych w
Ob. Al. LXIII. ustawach na miary i wagi metryczne. Sprawozdawca p. Gniewosz.

P. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (zaczyna czytać).

Ks. Pawlików. Prosymo o uwilnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. (czyta ustawę z Allegatu LXIII).

J, E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Jasiński Aleksander. Proszę o głos.

J. E, hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Alek. Jasiński. Przy sposobności przedłożenia Wydziału krajowego wniósł magistrat miasta Lwowa petycyę, aby przy regulowaniu nowych miar i wag, przypadającą za jeden hektolitr. należytości w kwocie 3 złr. 18 ct. zmieniono na 3 złr. 20 ct. Gmina uzasadnia tę prośbę następującemi motywami: Gmina pobiera od jednego wiadra importowanego wina 1 złr. 80 ct. wypada więc według ścisłego obliczenia 3 złr. 18.083 ct. na jeden hektolitr. Według ustawy jaką propunuje komisya administracyjna wypadałoby pobierać 3 złr. 18 ct. albowiem ilości mniej jak ćwierć centa wynoszące mają być opuszczane. Wnosząc tę petycyę do Wydziału krajowego nie miał Magistrat fiskalizmu na celu, albowiem według trzyletniego obliczenia cały import wina wynosi rocznie 7000 wiader czyli około 4000 hektolitrów. Ztego wynika, że cały dochód jakiby wypadł z tego podwyższenia wyniósłby 80 złr. Nie idzie więc gminie o powiększenie funduszów, ale tylko o ułatwienie obliczania tak dla urzędów miejskich jako też i dla stron opłacających, Jeżeli bowiem należytość za hektolitr będzie wynosiła, 3 złr. 20 ct. to za litr wyniesie ona $3^{2}/_{10}$ ct. co bardzo ułatwia obliczanie, gdy przeciwnie jeżeli ustanowimy ją na 3 złr. 18 ct. to za jeden litr wyniesie $3^{18}/_{100}$ centa, a co utrudni obliczenia na więcej litrów. Z tych powodów pozwalam sobie postawić wniosek, aby dla gminy miasta Lwowa wydano ustawę następującej treści (czyta);

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryą z Wielk. ks. Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I. Gminie król. stoł. miasta Lwowa pozwala się pobierać na pokrycie wydatków gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od wina w wysokości sto (100) % czyli po 3 złr. 20 ct. w. a. od jednego hektolitra.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia 1876 r. a z tym samym dniem przestaje zarazem obowiązywać ustawa krajowa d. 19. marca 1874. (Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1874. część XV Nr. 20).

J. E. hr. Marszałek. Muszę uważać ten wniosek nie jako poprawkę, ale jako wniosek samoistny i dlatego przy końcu dyskusyi podam ten wniosek do poparcia.

P. Al. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Al. Jasiński. Ja zaś nie mogę tego wniosku uważać jako samoistny. Skoro bowiem uchwaloną zostanie ustawa wniesiona przez komisyę administracyjną, wtedy mój wniosek nie mógłby przyjść pod obrady, albowiem występując przeciwko niemu możnaby się odwołać na ustawę uchwaloną

w Sejmie. Wniosek ten w ogóle po przyjęciu tamtej ustawy nie mógłby być postawiony. Sądzę że wniosek uchwalenia osobnej ustawy dla Lwowa jest poprawką.

J. E. hr. Marszałek. Wolno każdemu posłowi wnosić poprawki, ale o ile mnie się wydaje jest to wniosek odrębny.

P. Al. Jasiński. Zdaniem mojem jest to poprawka lub dodatek do wniosku komisyi. Proszę aby wniosek mój pierwej przyszedł pod obrady.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pozwólcie panowie, żebym najprzód powiedział zdanie moje co do tego, czy wniosek ten jest samoistnym, czy nie. Gdyby nie był przedłożony projekt do ustawy dla miasta Lwowa przez Wydział krajowy, to możnaby wtenczas z wszelką pewnością twierdzić, że to jest wniosek samoistny. Ale Wydział krajowy wniósł był ustawę regulującą opłatę dla miasta Lwowa. O tem przedłożeniu Wydziału krajowego jest obecnie sprawozdanie, więc byłoby wątpliwem, czy to jest samoistny wniosek, czy to jest tylko poprawka do wniosku przedłożonego przez komisyę administracyjną. Mnie się zdaje, że nie trzymając się bardzo formalności, możnaby tę rzecz załatwić w ten sposób, żeby Izba, chcąc się przychylić do zapatrywania szan. wnioskodawcy, odesłała wszystko napowrót do komisyi administracyjnej, z poleceniem, aby dla miasta Lwowa wypracowała nową ustawę. Jednak takiego wniosku wnioskodawca nie postawił a mnie się zdaje ten jeden wniosek mógłby odpowiednio tę rzecz załatwić. W tem ma on słuszność, że jeżeli tę ustawę uchwalimy, to trudno będzie robić w niej równocześnie wyłom, uchwalając osobną ustawę dla miasta Lwowa.

Musielibyśmy tu uchwalać i tę i tę ustawę i jeszcze byłaby ta trudność, że ustawa ogólna musiałaby zawierać postanowienie, iż ten przepis miasta Lwowa się nie tyczy. Ze względów przedmiotowych i rzeczowych muszę się stanowczo oprzeć wnioskowi p. Jasińskiego. Nie widzę żadnego powodu, któryby przemawiał zatem, żeby wyjątkowo miastu Lwowu dawać takową ustawę. W tem samem położeniu są wszystkie inne miasta i mógłbym powiedzieć w finansowo gorszem położeniu jak Lwów. Nie widzę, dlaczegoby miasto Lwów miało zasługiwać na osobną uchwałę.

Ale mnie się zdaje, że szanowny wnioskodawca wychodził z fałszywego przypuszczenia. Wychodził z przypuszczenia tego, że jednostką do oznaczenia podatku będzie hektolitr, mnie się zdaje, że to jest zdanie błędne. Ustawa, jaką komisya wnosi, upoważnia Rząd, aby tę jednostkę oznaczył, i mnie się zdaje, że Rząd nie oznaczy hektolitra, tylko jako jednostkę oznaczy litr, a wtenczas obliczenie będzie zupełne inne, i bodaj, czy nie będzie dla miasta korzystniejsze, jak to, którego żąda dzisiaj szanowny wnioskodawca. Z tych powodów nie ma żadnej a żadnej potrzeby uchwalania dla miasta Lwowa specyalnej ustawy.

To jest dobrze, że się podniosło to zdanie w wys. Izbie, że niekoniecznie tą jednostką ma być hektolitr, bo mnie się zdaje, hektolitr byłby zanadto wielką jednostką i taką, którą tylko bardzo rzadko możnaby zastosować, bo bardzo często mniej jak 100 litrów będzie wprowadzane do obrębu pojedyńczych gmin.

Z tych względów przemawiam za wnioskiem komisyi administracyjnej i wnoszę, aby wys. Izba wniosku p. Jasińskiego nie przyjęła.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Zabieram głos jedynie z powodu przemówienia szanownego posła miasta Lwowa, w którem podniósł obawę, że gdyby ustawa ta, której projekt rząd wniósł, była w wys. Izbie uchwaloną, jużby nie mógł natenczas być w wys. Izbie uwzględniony wniosek jego żądający osobnej ustawy dla miasta Lwowa co do oznaczenia pewnych opłat od wprowadzonego do miasta wina. Tymczasem ustawa ta nie ma tej doniosłości, stanowi ona tylko, iż tam, gdzie nie chodzi o podwyższenie opłat, lecz o wyrównanie dawnych miar i wag na nowe, zostawia się rządowi, aby w drodze administracyjnej te zmiany przeprowadził. Nie przeszkadza to jednak, aby jeżeli wys. Izba uzna za potrzebne w pojedyńczych ustawach przy tej przemianie uchwalić znaczniejsze zmiany w oznaczeniu miary lub wagi lub opłat od nich przypadających, to w drodze osobnej ustawy uchwalonem było. Ustawa stojąca na porządku dziennym

tyczy się tylko ogólnej przemiany bez żadnego podwyższenia.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Zabieram głos tylko co do formalnego względu. Podnoszę tę okoliczność, że wniosek p. Jasińskiego może być traktowany albowiem jest przedmiotem sprawozdania komisyi administracyjnej. Ostatni bowiem ustęp sprawozdania powiada (czyta):

Tudzież załatwionem zostaje sprawozdanie Wydziału krajowego do l. 203 s. z prośbą Magistratu kr. st. miasta Lwowa w tym przedmiocie.“ A zatem wniosek ten, który obecnie podniósł p. Jasiński, jest przedmiotem sprawozdania, dlatego nie potrzebuje być odesłanym do komisyi administracyjnej, jak p. Grocholski przytacza, albowiem był w komisyi i jest przedmiotem sprawozdania komisyjnego. Poseł Jasiński ma prawo podnieść wniosek, a żadne formalne względy nie przemawiają przeciw traktowaniu go na dzisiejszem posiedzeniu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Gniewosz. Do przemówień p. Grocholskiego i p. Komisarza Rządowego nie mam wiele do dodania, tylko muszę podnieść okoliczność już wzmiankowaną przez p. Grocholskiego, że przy ogólnej ustawie, która ma na celu przemianę teraźniejszych miar na nowe miary, dla jednego miasta robić jakieś wyjątki uważała komisya za niestosowne i dlatego tę prośbę miasta Lwowa nie uwzględniła. Zresztą zawisło to od wys. Izby, czy wziąść pod obradę wniosek Wydziału krajowego, czyli do komisyi zwrócić, ale nigdy ta rzecz nie może wstrzymać rozprawy nad przedmiotem obecnym.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński wniósł jako poprawkę do wniosku komisyi wniosek obejmujący całą ustawę. Ponieważ tak, jak on jest stylizowany, nie może być połączony w żaden sposób z wnioskiem komisyi będącym na porządku dziennym, przeto nie mogę inaczej postąpić, jak podać ten wniosek do poparcia i wydrukowany postawić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Teraz przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

§. 1.

Upoważnia się Rząd, aby w wykonaniu ustawy o miarach i wagach z dnia 23 lipca 1871 D. u. p. l. 16. z r. 1872, przemienił w drodze rozporządzenia zawarte w istniejących Ustawach krajowych oznaczenia, dotychczas prawnie obowiązujących miar i wag na miary i wagi metryczne i poczynił przytem zaokrąglenia odpowiadające naturze postanowień tych ustaw i wymogom ruchu handlowego i przemysłowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść (większość) §. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

§. 2.

Dalej upoważnia się Rząd, aby tam, gdzie pewna jednostka miar lub wag dotychczasowego systemu ustanowioną jest jako jednostka podatkowa t. j. jako podstawa do oznaczenia pewnej wysokości podatku lub opłaty, oznaczył zamiast tej jednostki, odpowiednią jednostkę, pewną część tejże, lub iloczyn jednostek wedle metrycznego systemu miar i wag, a w miarę tego oznaczenia ustanowił przez obliczenie odpowiednią wysokość podatku.

Przy tej przemianie może ustanowiona kwota podatkowa dla zaokrąglenia tylko z tem ograniczeniem być podwyższoną, iż ułamki przewyższające pół centa przyjęte będą za cały cent, zaś ułamki nie dosięgające pół, wynoszące jednakże ćwierć lub więcej centa przyjęte będą za pół centa.

Rząd oznaczy odpowiedni do rodzaju dotyczącej opłaty termin, w którym przemiana wejdzie w wykonanie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 2. zechce rękę podnieść (większość). §. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Ministrowi handlu i skarbu w porozumieniu z innymi dotyczącymi Ministrami.

Ustawa

względem przemiany zawartych w istniejących usta-

wach krajowych oznaczeń miar i wag na miary i wagi metryczne.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 3. i napisu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Wnoszę, aby tę ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść. (większość). Jest większość.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. My uchwałyłyśmo ustawu, ałe majemo szcze prynjaty do widomosty i to, szczo czerez tuju ustawu załahodżenyi zostały wsi petycyi, kotoryi po pryczyi toho predmeta wnesenyi zistały. Wnesena zistała także petycya mista Lwowa kotora, jak skazał J. E. hr. Marszałek maje buty okremiszno traktowana. Otże potreba, abyśmy ne prynjały do widomosty szczo czerez tuju ustawu załahodżenym zistało sprawozdanje Wydiła krajewoho i petycya mista Lwowa. Dumaju szczo h. referent powynen nam do widomosty podaty wsi tyi prośby, kotoryi załahodżenymy choczet maty iskluczno sprawozdanja Wydiła krajewoho i petycyi mista Lwowa kotoryi okremiszno budut traktowanyi.

Otże prosyłbym pereczytaty nam dotycznyj ustup sprawozdania, abyśmo mohły zajawyty także nasze mninyje.

J. E. hr. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Komisya administracyjna nie przedłożyła wysokiej Izbie nic do uchwalenia tylko swe zdanie wyraziła. Z uchwaleniem tej ustawy odpada potrzeba uchwalenia tych ustaw, które wniósł Wydział krajowy i załatwienia prośby miasta Lwowa. Jeżeliby ktoś zatem chciał wywołać jakąś uchwałę, to musiałby wniosek postawić.

P. Aleksander Jasiński: Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Alex. Jasiński. W sprawozdaniu komisyi administracyjnej czytałem przy końcu jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy. Przez uchwalenie tego projektu, odpada potrzeba wydania osobnych ustaw dla pojedynczych gmin, których projekta Wydział krajowy przedłożył. Tudzież załatwionem zostało sprawozdanie Wydziału krajowego do l. 203 s. z prośbą Magistratu kr. st. miasta Lwowa w tym przedmiocie.“ Jeżeli obecnie wniosek mój jako samoistny przekazany został komisyi adminisracyjnej, to nie może być obecnie petycja miasta Lwowa i sprawozdanie Wydziału krajowego uznane za załatwione. Otóż ja bym prosił, aby podano pod uchwałę, że sprawozdanie z wyjątkiem prośby miasta Lwowa zostało załatwione.

J. E. hr. Marszałek: Zwracam uwagę, że sprawozdanie nie uchwala, więc to nie przesądza zupełnie samoistnemu wnioskowi p. Jasińskiego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Gdyby była komisya zdanie swoje sformułowała w uchwałę, słusznem byłoby domaganie się p. Jasińskiego. Ponieważ jednak komisya takiej uchwały nie podaje, i takowej nie uchwalamy, więc uchwalenie samej ustawy nie przesądza jeszcze wniosek ów p. Jasińskiego, Sejm będzie miał zupełną swobodę orzec swoje zdanie względem tego wniosku, gdy przez komisyę będzie przedstawiony.

J. E. hr. Marszałek. Jeszcze mamy głosować nad przyjęciem ustawy tej w trzeciem czytaniu. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytaniu, raczy wstać (większość). Przyjęta.

Porządek dzienny tym sposobem wyczerpany. Komisya budżetowa zbierze się dziś o godzinie 7., komisya kultury krajowej dziś o 7., komisya administracyjna dziś o godzinie 6. po południu, komisya terytoryalna dziś o 6., drogowa dziś o 7. po południu. Jest wniosek. Proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem,

zezwalająca gminie król. stoł. miasta Lwowa pobierać dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od wina.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie król. stoł. miasta Lwowa pozwala się pobierać na pokrycie wydatków gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od wina w wysokości sto (100) % czyli po 3 złr. 20 ct. w. a. od jednego hektolitru.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem 1. stycznia 1876, a z tym samym dniem przestaje zarazem obowiązywać ustawa krajowa z dnia 19. marca 1874 (Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1874 część XV. Nr. 20.).

Jasiński Aleksander.

Torosiewicz, Skwarczyński, Dąbrowski, Dzieduszycki, Szczepański, Rylski, Horodyski, Madejski, Rydzowski, Baum, Podlewski, Czajkowski, Wł. Badeni, Tettmajer, Szemelowski.

J. E. hr. Marszałek. Będzie traktowany podług regulaminu.

Następne posiedzenie jutro dnia 8. maja o godz. 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 13go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 8. maja 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Jasińskiego Aleksandra w przedmiocie opłaty konsumcyjnej od wina w gminie miasta Lwowa z powodu zaprowadzenia nowych miar metrycznych.

2. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie prośby c. k. notaryusza Ramulta o ustanowienie stałych rewidentów dla c. k. sądów powiatowych. Sprawozdawca poseł Dr. Waygart.

3. Sprawozdanie o petycyach.

4. Wybór jednego członka do komisyi drogowej i propinacyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 10. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. maja 1875.

Treść: Wniosek p. ks. Stępka w przedmiocie zmiany ustaw i rozporządzeń co do stopy procentowej. — Wniosek p. Jędrzejewskiego w przedmiocie zakazu sprzedawania gorących trunków na kredyt lub zastaw. — Wniosek p. ks. Kaczały w sprawie zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w głównej szkole wzorowej we Lwowie. — Wniosek p. Antoniewicza w przedmiocie zmiany obowiązujących przepisów o języku wykładowym w szkołach. Przemówienia pp. Wężyka, Grocholskiego i Józefa Badeniego w sprawie formalnego traktowania kwestyi policyi połowej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Aleksandra Jasińskiego w przedmiocie opłaty konsumcyjnej od wina w gminie miasta Lwowa z powodu zaprowadzenia nowych miar metrycznych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie prośby c. k. notaryusza Ramulta o ustanowienie stałych rewidentów dla c. k. sądów powiatowych. Przyjęcie wniosków komisyi bez rozpraw. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycjach. Przemówienia pp. Drozda, hr. Golejewskiego, Antoniewicza, Gniewosza, Pietruskiego, Spławińskiego i sprawozdawców. — Wybór jednego członka komisyi drogowej i jednego członka komisyi propinacyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35. rano.

Posłów obecnych 112.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół z 12. posiedzenia złożonym jest w biórze sejmowem dnia dzisiejszego do przejrzenia.

Jest wniosek, który odczyta p. sekretarz.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa Państwa ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którąby ustawę z dnia 14 czerwca 1868 nr. 62 Dz. p. p. w tymże kraju zawiesiła, a natomiast którąby obok zniesienia patentu z d. 2. grudnia 1803 nr. 640 Zb. u. P. — rozporządzenia z dnia 14. grudnia 1866 nr. 166 Dz. p. p. i §. 485 kodeksu karnego, zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenia prawne

co do umownej stopy procentowej od pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnej ich miary jak niemniej procenta prawne z ustawy należne, wynoszą sześć od sta rocznie.

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd ubezpieczać, przyznawać i drogą egzekucyi ściągać dozwolić może, wynoszą 12 od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodeksu cywilnego powyższym nieprzeciwne co do umów pożyczki i kary konwencjonalnej pozostają nietknięte.

ks. Wojciech Stępek.
wnioskodawca.

Jan Pełech, Zawadowski, Jędrzejewski, Bodnar, Hubar, Iwaniszów, Kocyłowski, Hajdamacha, Petrusiewicz, Szott, Wiśniewski, Biłous, Kuzara, Kobylarz, Turczyn, Oskard, Siwiec, Żołądź, Laskorz, Włodek.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Mamy jeszcze inny wniosek; proszę p. sekretarza Zaklińskiego odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że pijaństwo, do którego lud nałogowy ma tak łatwą sposobność a tem większą zachętę, jest właśnie tem nieszczęściem, które zwykle tego, co się mu oddał, przyprowadza do najwyższego stopnia demoralizacyi, do kija żebraczego, a na ostatek wyzuwa go zupełnie z jego ojcowizny;

Zważywszy, że już wiele gruntów włościańskich, wskutek nałogowego pijaństwa jest zmarnowanych, i przeszło na własność arendarzów, a to na większe nieszczęście i klęskę dla gmin;

Zważywszy nareszcie, że wywłaszczenie gruntów włościańskich dokonywują sprytni arendarze, dając łatwy ale ciężko zapłacić się mający kredyt na wódkę i inne gorące napoje. Otóż przeciw temu kredytowi, i nałogowości pijaństwa, stawiam następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. I.

Szynkarzom lub arendarzom wzbrania się dawania wszelkich napojów gorących jak i innych pijakom nałogowym na kredyt.

Art. II.

Wykraczający przeciwko tej ustawie ma być karany grzywną a to: „po raz pierwszy do 5 złr.; po raz drugi do 15 złr.; po raz trzeci do 20 złr.“, przy utracie prawa do wynagrodzenia za wszystkie na kredyt dawane trunki, i przy utracie prawa wyszynku.

Art. III.

Grzywny powyższe wpływają do kasy gminnej, na utrzymanie policyi miejscowej.

Art. IV.

Nadzór nad szynkarzami i arendarzami w obrębie gminy, również i ściąganie grzywien od wykraczających przeciwko tej ustawy, wykonuje zwierzchność gminna, za pomocą władzy politycznej.

Lwów dnia 7. maja 1875.

Jędrzejewski
wnioskodawca.

Bodnar, Iwaniszów, Kerepin, Hajdamacha, Kocyłowski, Laskorz, Kuzara, Oskard, Szurlej, Włodek, Szott, Wiśniewski, Kobylarz, Siwiec, Drozd, Michalski.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty postąpi się z nim według regulaminu. Jest trzeci wniosek.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta).

Wniosek.

W całym kraju Rusini żadnej głównej ludowej szkoły nie mają z ruskim językiem wykładowym.

Przez przeciąg lat dopominają się oni o jednę taką szkołę we Lwowie, gdzie jest gimnazyum ruskie i są ruskie wykłady na wszechnicy, a gdzie jest więcej szkół głównych i kilkanaście ludowych z wykładowym językiem polskim.

Słuszne to żądanie nie zostało dotąd uwzględnione pod różnemi pozorami: a to jakoby kto inny miał stanowić w tym przedmiocie, lub, że trzebaby zmiany ustawy, albo że szkoła, o której mowa ma przejść na gminę... jak to nam w Sejmie w r. 1873 odpowiedziano.

Art. I. ustawy krajowej o języku wykładowym

w szkołach opiewa: „Prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują.

Szkoła główna wzorowa we Lwowie tak zwana gr. kat. do teraz na gminę nie przeszła, jest ona w całości do dnia dzisiejszego utrzymywaną z funduszu szkolnego normalnego, któren to fundusz od 1go stycznia 1874 przeszedł na kraj. Kraj więc tę szkołę utrzymuje.

Reprezentacyą kraju jest Sejm. Sejmowi zatem przysłuża prawo stanowienia o języku wykładowym w tej szkole.

Fundusz krajowy, do którego Rusinie również kontrybuują, dopłaca do szkół ludowych, jak preliminowano, przeszło 334.000 złr. a jednak w żadnej szkole głównej język ruski jako wykładowy nie jest dopuszczony.

W imię głoszonego równouprawnienia Rusinów z Polakami podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce postanowić:

W głównej szkole wzorowej we Lwowie tak zwanej gr. kat. ma być stopniowo wprowadzony język ruski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów nauki z następującym rokiem szkolnym

Stefan Kaczała, Antoni Siwiec, Michalski, Iwaniszów, Kocyłowski, Bodnar, Jędrzejewski, Kerepin, Hajdamacha, Kocko, Pełech, Hubar, Zawadowski, Lisiewicz, Halka, Zakliński, Pietrusiewicz, Kowalski, Kulczycki, Antoniewicz, Szaszkiewicz, Fecak, Kozanowicz, Jaworski Paweł, Janowski, Krzyżanowski, Biłous, Mandyczewski, Fortuna, Pawlików, Kaszewko.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim według regulaminu. Jest czwarty wniosek.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że frekwencya uczniów obrządku greckiego w średnich szkołach wschodniej Galicyi zmniejsza się; zważywszy że na ten smutny stan oddziaływa ta okoliczność, że młodzież ruska ze szkół ludowych ruskich znachodzi trudności w przejściu do szkół średnich z językiem wykładowym polskim;

zważywszy, że ze względu na podniesienie oświaty zmniejszenie frekwencyi nie może być obojętnem — wnoszę:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wzywa się komisyę edukacyjną, ażeby w najkrótszym czasie przedłożyła wysokiemu Sejmowi do konstytucyjnego traktowania projekt do ustawy, zmieniający uchwałę krajową z dnia 22. czerwca 1867 r. Nr. 13 Dz. u. kr. o wykładowym języku, z sprawiedliwszem uwzględnieniem potrzeb ludności kraju.

Lwów dnia 7. maja 1875.

Wnioskodawca, Dr. Antoniewicz, Zakliński, Lisiewicz, Jaworski, Kocko, Kozanowicz, Halka, Kulczycki, Bodnar, Fortuna, Dr. Krzyżanowski, Hajdamacha, Hubar, Pełłech, Iwaniszów, Biłous, Mandyczewski.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim według regulaminu. Są petycye, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 7. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

134. Żmigrod nowy gmina przez p. Jasińskiego o przyjęcie na fundusz kraj. zaległych kosztów leczenia w kwocie 233 złr. 14 ct.

135. Wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli przez p. Smolkę o subwencyę 1000 złr. na dalsze wydawanie tego kalendarza.

136. Towarzystwo zaliczkowe w Białej przez p. Smolkę o bezprocentową pożyczkę 8000 złr. na dłuższy przeciąg czasu.

137. Towarzystwo gospodarczo rolnicze w Krakowie przez p. Paszkowskiego przedkłada przedstawienie w sprawie uregulowania taryf kolejowych z prośbą przekazania go komisyi administracyjnej do użytku.

138. Reprezentacya miasta Lwowa przez p. Jasińskiego Aleksandra o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej.

139. Brzesko wydział powiatowy przez p. ks. Króla o odroczenie budowy gmachu na pomieszczenie biór Sejmu i Wydziału krajowego.

140. Jasło Wydział powiatowy przez p. Mi-

chalskiego o zarządzenie, ażeby zaległości do gminnych kas pożyczkowych w drodze politycznej egzekucyi ściągane były.

141. Sroki gmina przez p. Lisiewicza uprasza aby ją od sądu powiatowego w Gwoździcu nie odłączono.

142. Mielec Wydział powiatowy przez p. hr. Reja o subwencyę na regulacyę rzeki Breń.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos

P. Józef Jasiński. Wysoki Sejm raczy uchwalić petycyę miasta Żmigroda o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztów leczenia w kwocie 233 złr. 14 ct., odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Proszę o odesłanie prośby Wydziału powiatowego Mieleckiego o subwencyę na regulacyę rzeki Breń do komisyi budżetowej.

J. E hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) Przyjęty.

P. Aleks. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Aleks. Jasiński. Proszę, aby petycya miasta Lwowa o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego na uniwersytecie we Lwowie została odesłana do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. ks. Lisiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz. Ja proszu, aby petycju hromady Soroka łyszyno pry sudi w Gwoździcu odisłano do komisji terytorjalnoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

P. Michalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Proszę, aby petycya l. 140 Wydziału powiatowego w Jaśle o zarządzenie, ażeby zaległości do gminnych kas pożyczkowych w drodze politycznej egzekucyi ściągane były, odesłaną była do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę aby petycya do l. 137 Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie w sprawie uregulowania taryf kolejowych odesłaną była do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Upraszam, aby petycyę do l. 200 rady nadzorczej ochotniczej straży ogniowej w Nadwórnie o subwencyę wysoka Izba do komisyi budżetowej odesłać raczyła.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby petycyę do l. 257 Towarzystwa pedagogicznego o subwencyę 600 złr. na wydawnictwo czasopisma „Szkoły“ wysoka Izba do komisyi budżetowej odesłać raczyła.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę aby petycyę do l. 253 miasteczka Jazłowca o jednorazowy datek 2.500 złr. w. a. na budowę szkoły odesłano do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

P. hr. Golejewski. Proszę, aby prośbę do

l. 261 małżonków Macieja i Anny Gołębiowskich o zwrot 49 złr. 41 ct. za dostarczone pieczywo dla zarządu szpitala powszechnego we Lwowie odesłano do Wydziału krajowego, ponieważ petycja tej samej tześci była już załatwioną i przesłaną Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia; byłoby to w razie nie odesłania czystą tylko stratą czasu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę petycyę Wydziału powiatowego Mieleckiego o ustanowienie trybunału I. Instancyi w Mielcu odesłać do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o odesłanie petycyi do l. 263 p. Włodzimierza Youngi o przydzielenie gminy Surmańczówka z przyległościami do c. k. Sądu w Jarosławiu — do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

P. hr. Golejewski. To samo i co do petycyi gminy Surmańczówka o przydzielenie jej do c. k. Sądu w Jarosławiu, wnoszę odesłanie do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego ze względu, że zapisał się do głosu p. Wężyk co do ustawy policyi polowej w sprawie formalnego traktowania, udzielam głosu p. Wężykowi.

P. Wężyk. W roku 1869 wysoka Izba wybrała z grona swego komisyę celem wypracowania ustawy o policyi polowej. Komisya ta wypracowała swój eleborat; elaborat ten był złożony do łaski marszałkowskiej, wydrukowany i pomiędzy członków rozdany a następnie postawiony na porządku dziennym, i tylko brak czasu przeszkodził do traktowania go przez wys. Izbę. Otóż panowie, proszę, ażeby ten eleborat komisyi z 1869 r. przekazać do komisyi kultury krajowej, do której podobnie przekazany został projekt rządowy w sprawie policyi polowej, nie tym celem, ażeby jakiekolwiek sprawozdanie z tego projektu w r. 1869 przez komisyę uchwalonego wnieść, ale ażeby komisya zastanowiła się nad tem, czy z tego projektu przez komisyę przyjętego, nie dałoby się co pażytecznego przenieść do obecnego projektu, tyczącego się ustawy polowej, tembardziej, że jak już powiedziałem, ówczesny projekt przeszedł już przez pracę komisyi i oparty jest na ustawie pruskiej, a Prusy to kraj, który pod względem administracyi, zdaniem mojem, jest wzorowy. Upraszam przeto wys. Izbę, ażeby ten projekt przekazany był do komisyi kultury krajowej, która obecnie trudni się wypracowaniem ustawy o policyi polowej.

J. E. hr. Marszałek. Czy p. Wężyk stawia ten wniosek jako nagły i życzy sobie ażeby jako taki był zaraz traktowany?

P. Wężyk. Zaraz.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Sądzę że odsyłanie tego projektu, nie celem sprawozdania tylko celem informacyi, nie może być przedmiotem uchwały wysok. Izby; Izba może tylko odsyłać do komisyi to o czem chce, ażeby jej było przedłożone sprawozdanie i tym celem może być stawiany wniosek, ażeby był przyjęty. Rzeczy dla informacyi, mnie się zdaje, do komisyi się nie odsyłają. Jestem przekonany że wybrana z naszego grona komisya to wszystko, co było w Sejmie przedmiotem obrad, weźmie pod uwagę; więc z tego wniosku posła Wężyka byłaby tylko taka korzyść, że jeżeli komisya kultury krajowej nie zastanowiła się nad tym wnioskiem, znajdzie w tym wniosku powód, ażeby się i nad tym przedłożeniem także zastanowiła przy przedkładaniu nam sprawozdania.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ponieważ rzeczywiście nastąpił ten wypadek, że mnie się zdaje, komisya trudniąca się w komisyi kultury krajowej wpracowaniem projektu ustawy policyi polowej nie jest złożona z tych samych członków, którzy w 1869 r. zasiadali w tej komisyi, więc panowie ci nie zastanawiali się nad tym projektem; dla tego dla mnie wystarczy, jeżeli przez poruszenie tego przedmiotu w Izbie zwrócę uwagę, ażeby tak nadzwyczajnie ważny przedmiot wszechstronnie był traktowany i ażeby nie zapomnieć o projekcie, który już w 1869

roku przeszedł, przez pracę komisyi i w nadziei że ci panowie to uczynią i nad tym projektem się zastanowią, że go gruntownie zbadają, bo na zbadanie zasługuje, cofam mój wniosek.

P. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Jako referent wybrany przez komisyę kultury krajowej do tego przedmiotu mam honor oświadczyć, że rzeczywiście nie wiadomem mi było, że projekt ten raz juz był w Izbie, ale będzie naszem staraniem rozpatrzyć go i jeżeli cokolwiek z niego da się użyć, jak najchętniej do projektu weźmiemy.

J. E. hr. Marszałek. To służy do wiadomości Izby.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Ob. Al. LXIV. Pierwsze czytanie wniosku posła Jasińskiego Aleksandra w przedmiocie opłaty konsumcyjnej od wina w gminie miasta Lwowa z powodu zaprowadzenia nowych miar metrycznych. P. Jasiński ma głos.

P. Aleksander Jasiński: Wniosek mój przez to, że za samoistny uznany i do odrębnego traktowania przeznaczony został, inną przybrał postać, niż ja mu nadać chciałem. Postawiłem ten wniosek wczoraj przy dyskusyi nad wnioskiem komisyi administracyjnej o wniosku rządowym do ustawy względem przemiany zawartych w ustawach krajowych oznaczeń miar i wag na miary i wagi metryczne. Wniosek komisyi przekazywał postanowienia w tym względzie rządowi. Ja zaś podjąłem wniosek Wydziału krajowego, który przedłożył projekt w tym względzie nowej specyalnej ustawy z oznaczeniem poboru 3 zł. 18 ct. od jednego hektolitra, z poprawką przez tenże Wydział krajowy później w skutek petycyi magistratu miasta Lwowa przyjętą, aby ten dodatek na 3 zł. 20 ct. od hektolitra podwyższony został. Wykazałem, że celem tego podwyższenia jest tylko ułatwienie rachunkowości, bo oznaczenie w liczbach okrągłych jest łatwe, przeto wynikałoby z korzyścią tak dla biura rachunkowego gminy miasta Lwowa, jak i dla samych opłacających, a to tem bardziej przy systemie decymalnym, który używa miar i wag metrycznych. Jeżeli przyjmiemy opłatę 3 złr. 20 ct. czyli 3·2 zł., za hektolitr, to łatwą jest później redukcya np. za 10 litrów 32 ct., lub za jeden litr 3·2 ct. Oczywistą jest rzeczą, że nie mogłem fiskalizmu mieć na względzie, bo, jak wykazałem wczoraj, cały dochód gminy miasta Lwowa z tego podwyższenia wynosiłby około 80 złr. rocznie.

Nie zmierzałem przez postawienie tego wniosku do jakiegokolwiek przywileju lub wyjątku dla gminy miasta Lwowa, bo, gdyby którakolwiek gmina leżąca za okręgiem Lwowa wniosła była taką petycyą jak magistrat miasta Lwowa, byłbym również popierał takie podług mego zdania słuszne podanie. Rozumie się, że ja takiego wniosku uczynić nie mógłem, albowiem dodatek do podatków konsumcyjnych w różnych gminach jest różny, przeto też żądania są różne. Że zaś wniosek podałem w formie ustawy, pochodziło ztąd, że Wydział krajowy wniósł w takiej formie i ja tę formę uznałem za stosowną. Obecnie muszę się poddać faktowi, że wniosek ten postawiono dziś jako samoistny, ograniczam się więc tylko co do wniosku pod względem formalnego traktowania, prosząc, aby ten wniosek był przekazany komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a więc wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie prośby c. k. notaryusza Ramulta o ustanowienie stałych rewidentów dla c. k. sądów powiatowych. Sprawozdawca poseł Dr Waygart ma głos. **Ob. Al. LXV.**

Sprawozdawca p. Waygart (czyta sprawozdanie z Alleg. LXV.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się c. k. Rząd by:

1. Wyjednał w drodze ustawodawczej nową ustawę o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych opartą na zasadzie jawności i postępowania ustnego;

2. pomnożył bez zwłoki etat urzędników przy c. k. Sądach w Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem tak konceptowych jak i manipulacyjnych — a oraz i sług sądowych.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Sprawozdawca poseł Firlej ma głos.

Sprawozdawca p. Firlej (czyta):

Petycya gminy Roztoki powiatu Jasielskiego aby grunt nad rzeką Jasiółką do gminy Roztoki należący około 7 morgów na ławę szutrową dla publicznego użytku bez wynagrodzenia przez Wydział Rady powiatowej Jasielskiej zajęty — był gminie zwrócony lub wynagrodzony.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: odstępuje się Wydziałowi krajowemu petycyę gminy Roztoki powiatu Jasielskiego względem gruntu nad rzeką Jasiółką przez Wydział Rady powiatowej Jasielski przy budowie drogi Warzycko-Lubelskiej zajęty na ławę szutrową, do właściwego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Firlej (czyta):

Zwierzchność gminy w Jeziorku w powiecie Tarnobrzeg prosi, ażeby gospodarze mieszkających w Jeziorku z tabuli gminy Grębów do tabuli gminy w Jeziorku przepisani byli.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, odstępuje się c. k. Namiestnictwu we Lwowie petycyę Zwierzchności gminy w Jeziorku powiatu Tarnobrzeg względem wypisania gospodarzy mieszkających w Jeziorku z gminy Grębów a wpisania ich do ksiąg gruntowych Jeziorka, do właściwego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Drozd. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Drozd ma głos.

P. Drozd. Proszę wysokiej Izby, aby wysoka Izba była łaskawa nakazać Starostwu w Tarnobrzegu, aby grunta tych gospodarzy przeniosło z tabuli gruntowej gminy Grębowa do Jeziorki. Ci gospodarze są skrzywdzeni, bo i urząd z Grębowa i urząd z Jeziorki ściąga od nich dodatki i tu i tu muszą płacić. Proszę tedy wysokiej Izby, aby grunta tych gospodarzy przeniosła z gminy Grębowa do Jeziorki.

J. E. hr. Marszałek. Czy to jest wniosek?

P. Drozd. Tak jest.

J. E. hr. Marszałek. Takiego wniosku nie mogę podać do głosowania.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Firlej. Muszę szanownego posła uspokoić i zapewnić, że to co mowca żąda, komisya uznała, ale ponieważ komunikować się wysoka Izba ze Starostwem nie może, przeto przychylając się do petycyi odstępuje ją Namiestnictwu, które ją załatwi.

J, E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby tę petycyę odstąpić Namiestnictwu zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Firlej (czyta):

Petycya gminy Wasylkowa powiatu Husiatyńskiego o wypłaceniu należytości 553 złr. 59 ct. za budowę drogi krajowej Czortkowsko-Skalskiej.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya gminy Wasylkowa powiatu Husiatyńskiego o zapłacenie 553 złr. 59 ct. za budowę drogi krajowej Czortkowsko-Skalskiej odstępuje się wysokiemu c. k. Namiestnictwu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Firlej (czyta):

Wydział Rady powiatowej w Kolbuszowej wnosi przedstawienie, aby w Radzie Państwa wyjednać, by urlopnikom na podróż udzielano mundury.

(Mówi): Muszę dodać, że według rozporządzenia Ministerstwa wojny, ma każdy rekrut przyjść do wojska dostatecznie odziany. Ten ubiór chowa się do magazynów, a gdy idą na urlop, to im się takowy wydaje. Ponieważ ten ubiór jest często niedostateczny przeto komisya petycyjna wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedstawienia Wydziału Rady powiatowej w Kolbuszowej, aby urlopnikom w razie potrzeby mianowicie w miesiącach zimowych, pożyczano lub udzielono na podróż mundury, odstępuje się Wysokiemu c. k. Namiestnictwu we Lwowie do właściwego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna była spowodowana do tego wniosku tem, że zdarzyły się wypadki, że bardzo wielu urlopników puszczano w zimie na urlop prawie bez ubrania, skutkiem czego przemarzali, bo musieli wracać do domu nie mając się czem odziać. Dla tego sądziła komisya petycyjna, że należy temu złemu zaradzić, albowiem z przeziębnięcia wyradzają się tyfusy i inne słabości i bardzo wielu ludzi umiera wskutek takiego urlopowania.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem, aby petycyę Wydziału powiatowego kolbuszowskiego odstąpić Namiestnictwu do zarządzenia raczy rękę podnieść (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Sprawozdawca p. Dąbrowski ma głos.

Spraw. p. Dąbrowski (czyta):

Petycya Czesława Pieniążka byłego nauczyciela c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie obecnie redaktora pism ludowych „Wieniec i Pszczółka“ o subwencyę 750 złr. lub o zaprenumerowanie na koszt krajowy dla gmin lub szkółek 500 egzemplarzy tych pisemek.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

Komisya petycyjna z uwagi, iż oświatę ludową o ile możności wspierać i rozpowszechniać należy, rozpatrzywszy bliżej tendencye redaktora pism ludowych „Wieniec i Pszczółka“ uznała, iż gdy to wydawnictwo między ludem wiejskim rozpowszechnione zostanie z wielkim pożytkiem na oświatę, przemysł i dobry byt ludu wiejskiego oddziałać może, przeto wnosi:

Wysoka Izba uchwali:

Poleca się Wydziałowi krajowemu do zbadadania i zaprenumerowania pism ludowych „Wieniec i Pszczółka“ w najwyższej możebnej liczbie egzemplarzy dla szkół ludowych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesły w prywatnem żytiu zachowujemo konsekwentiu, to nas to duże raduje, poneże konsekwencya, ostojannost' odnolitnoja jest dobrem, jest cnotoju. My w publycznem żytiu majem prawo domahaty sia, ażeby tojej konsekwencyi ostatysia winnymi w Radach powiatowych, a tim bolsze w Sojmi krajewym. Małyśmy uże podobnyji słuczaj i w Sojmi, a imenno w peredpoślidnoj sesyi na 22 zasidaniu w 1872 r. koły takoż petycja odwitnoho soderżania buła wnesena, petycja o zapomohu dla narodnych gazet kotoryi okazały sia praktycznyi i do nyni suszczestwujut. Prawda, szczo i tohda znaszły sia hołosy, kotoryi poperały to wnesenie, odnak Pałata ostateczno, na argumentacyju członiw Sojmu y na logicznyi wywody sprawodatela komisyi budżetowoj szczo takie diło uchwalaty to bułby precedens na buducznist szkodływyj, bo tohda kożdaje czasopysmo małoby pretensyu wystupowaty z podibnom żełaniem do Sojmu; znacznoju bilszostiu odkynuła toje wnesenie. Pryznaju sia szczo ne lubliu sia speraty, dlatoho rad pryłuczaju sia do argumentacyi logicznoj i konsekwentnoj, ałe w uderzaniu konsekwencyi, kotroju uważaju za cnotu publycznoju, stawlaju wnesenie: Sejm izwołyt perejty nad petycju Pieniążka do poriadku dnewnoho. Bo nedostojno żeby Wydił krajewyj iły Sojm bawył sia w kolportacju gazeciarsku.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zgadzam się z wnioskiem mego poprzednika, bo uważam że ciało prawodawcze nie może rozstrzygać, jakie czasopisma mają być prenumerowane, nareszcie zwrócę na tę okoliczność uwagę, że o czasopismach które mają być rozdane pomiędzy szkoły, rozstrzyga powołany do ocenienia czy i jakie pismo ma być przypuszczone do szkoły, t. j. że to należy do atrybucyi władzy nad tem

czuwającej do Rady szkolnej. Dla tego jestem za przejściem do porządku dziennego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. I ja muszę się oświadczyć przeciwko wnioskowi komisyi petycyjnej, bardzo trafnie powiedział p. Antoniewicz, że nie można żądać od Wydziału krajowego, aby się bawił kolpolterowaniem czasopism. Drugi argument posła Gniewosza jest niemniej trafnym, że Wydział krajowy nie ma kompetencyi szkołom posyłać czasopism, bo nie jest ciałem, któreby mogło trafnie i dokładnie ocenić czy pod względem dydaktycznym i pedagogicznym jakieś czasopismo jest dla szkoły potrzebnem, i mógłby wejść w konflikt z krajową Radą szkolną, która może powiedzieć, że pismo nie jest dobre a Wydział krajowy by je rozesłał.

Pozwolę sobie przedstawić panom, jak Wydział krajowy zwykł sobie w podobnych razach postępować. Jeżeli się pojawi jakieś czasopismo, którego redakcya przychodzi do Wydziału krajowego i prosi o subwencyę, ponieważ jest pożyteczne, dobre, może podnieść oświatę ludu i przyczynić się w wychowaniu publicznem, natenczas Wydział krajowy komunikuje takie pismo krajowej Radzie szkolnej i zasięga jej zdania. Jeżeli zdanie Rady szkolnej wypadnie, że to pismo wartem jest podtrzymywania tedy Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego pewną kwotę jednorazowo albo czasem i przez dwa lata asygnuje, ażeby pismo utrzymać. A gdyby pomimo tego poparcią pismo się nie utrzymało, to widać, że nie ma wewnętrznej wartości i wtedy Wydział krajowy przestaje dawać subwencyę.

Dla tego radziłbym, ażeby tę sprawę traktować w ten sam sposób, jak dotychczas w podobnych wypadkach. Nie zgodziłbym się więc zupełnie na przejście do porządku dziennego, ale zgadzam się więc z propozycyą, ażeby odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia; Wydział krajowy rozpatrzy się i zasięgnie zdania Rady szkolnej krajowej, jeżeli będzie to pismo warte, to udzieli subwencyę, jeżeli nie będzie warte, to wtenczas odmówi prośbie. To zdaje mi się najodpowiedniejszem i najwięcej zgodnem z dotychczasowym postępowaniem, nie zaś to, co komisya proponuje tj. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zaprenumerowania. Bo jeżeli Wydział krajowy ma prenumerować, to nie wiem, na co ma badać a wypadnie że źle, to nie ma co prenumerować; dla tego wnoszę, ażeby tę petycyę odstąpiono Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek p. Pietruskiego muszę podać do poparcia. Kto popiera wniosek, ażeby petycyę Czesława Pieniążka o subwencyę 750 złr. przesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Pietruskiego, albowiem uważam, że taki prejudykat byłby niewłaściwym w konsekwencyach ponieważ opiniowanie i zbadanie czasopisma jakiego które jest dla szkół przeznaczone do Rady szkolnej należy, i ten, który chce poparcia powinien się udać wprost do tej władzy a nie przez cudze drogi dochodzić. Jeżeli uchwalimy odstąpić Wydziałowi krajowemu to będzie poparciem tego, ażeby takie sprawy zawsze podawać przez Wydział krajowy, a nam chodzi oto, ażeby tę sprawę sprowadzić na drogę właściwą; dla tego będę głosował za przejściem do porządku dziennego.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Sądzę, że właśnie wniosek p. Pietruskiego sprowadza tę sprawę na prostą drogę, zatem z zapatrywaniem p. Gniewosza zgodzić się nie mogę. Każdemu bowiem wolno wnieść petycyę do Sejmu i tego prawa ograniczać nie można — Sejmu zaś rzeczą jest postąpić z tą petycyą tak, jak uważa za stosowne. Podobne sprawy były już, o ile sobie przypominam w ten sposób załatwiane, jak p. Pietruski wyjaśnił, że je odstępywano Wydziałowi krajowemu.

Dla tego ze zdaniem p. Gniewosza zgodzić się nie mogę, ponieważ ogranicza on petenta w wyborze drogi, jaką do osiągnięcia skutku swej prośby wybiera. Nie jest to także żaden prejudykat szkodliwy, tylko proste odstąpienie sprawy Wydziałowi krajowemu, który zrobi z nią co uzna za stosowne.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. No chotiłbym sia speraty w toj sprawi odnakoż muszu pocztennomu predbesidnykowy skazaty, szczo on sia w nekonsekwencyi obertaje, bo mowyt o korotkoj dorozi, a ja nerozumiju jaka to najkorotsza doroha, jesły petycya pijde ze Sojmu do Widiłu krajowoho, z wydiłu do Rady szkolnoj, a z Rady szkolnoj nazad do Wydiłu! Najprostsza je doroha, aby buła wprost odesłana do Rady szkolnoj dla tobo ne wydzu potreby odsyłania do Wydiłu krajewoho i obstaju pry mojem wneseńju.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głes.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna uwzględniła w części petycyę „Wieńca," ponieważ artykuły tego pisma traktują o asekuracyi i wykazują błogie jej skutki dla włościan. Dalej traktują one o emigracyi do Ameryki, a że w zachodnich częściach kraju silna się w tym względzie odbywa agitacya, więc komisya sądziła, że kierunek tego pisma może być bardzo pożytecznym i uważałą, że należało dać możność Wydziałowi krajowemu uwzględnienia tej petycyi, jeżeli pismo to na to zasługiwać będzie. Jestem więc zupełnie za wnioskiem Pietruskiego, żeby załatwienie tej petycyi odstąpić Wydziałowi krajowemu.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Chcę tylko odpowiedzieć p. Antoniewiczowi, że nie mówiłem o żadnej krótszej drodze, gdyż nie do nas należy oznaczać, jaką drogą petent chce dojść do celu. Skoro tylko ta droga jest pozwoloną, żeby z petycyą udać się do Sejmu, to nie mamy przyczyny sprzeciwiać się temu. Petent może sobie wybrać dłuższą drogę, jeżeli zechce, lecz to nie powinno nas powodować do odrzucenia jego prośby.

Naszą rzeczą jest zrobić to co należy, t. j. odstąpić tę petycyę Wydziałowi krajowemu a stronom zostawmy wolność drogi, jaką chcą dojść do celu.

J. E. hr Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbrowski. P. Antoniewicz podniósł tutaj, że to jest prejudykat. To nie jest prejudykatem, bo wys. Izba już nie raz podobną subwencyę uchwalała. P. Antoniewicz podniósł dalej, że pan Pieniążek powinien się był ze swoją prośbą odnieść do Rady szoklnej i tam żądać subwencyi. Sądząc że to jest krótsza droga, jeśli wys. Sejm uchwali, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego. Zgadzam się z wnioskiem p. Pietruskiego.

Zdaje mi się, że p. Antoniewicz czytał te pisemka „Wieniec i Pszczółka" i sam uznaje, że są popularnie redagowane i zasługują na rozpowszechnienie i gdyby po wszystkich szkółkach były rozpowszechnione, wiele przyniosłyby pożytku. Pisemka te traktują o lichwie, o przedmiotach gospodarstwa, mają różne korespondencye, gdzie są wiadomości o produktach sprzedawanych i po czemu się takowe sprzedają, a wreszcie jak wspomniał p. Golejewski, o emigracyi, o utrzymaniu zdrowia itd. Sądzę więc, że zasługują na uwzględnienie i dla tego komisya petycyjna ośmiela się je zalecić wys. Sejmowi. Cofam więc pierwotny wniosek komisyi petycyjnej, aby Wydział to pismo zaprenumerował, a zgadzam się z wnioskiem p. Pietruskiego, aby odesłać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania.

Są dwa wnioski: jeden p. Antoniewicza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, drugi zaś wniosek komisyi petycyjnej, aby odstąpić tę petycyę Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza jako dalej idący.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego raczy wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość zarządzę kontrapróbę. Kto się nie zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, raczy wstać (większość). Większość jest za nie przejściem nad tą petycyą do porządku dziennego.

Teraz poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby odesłać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do urzędowa-

nia, raczy wstać (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Przystępujemy do ostatniego punktu dzisiejszego porządku dziennego. Ostatnim punktem porządku dziennego jest: Wybor jednego członka do komisyi drogowej i jednego członka do propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek: Zaczniemy od wyboru jednego członka komisyi drogowej. Na skrutatorów zapraszam następujących posłów: Antoniewicza, Bartoszewskiego, Bogdanowicza, Chrapka, Drozda, Hoszarda, Konopkę.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta spis posłów; posłowie oddają kartki).

(Po przeczytaniu).

J. E. hr. Marszałek: Proszę panów wstrzymać się, albowiem przystąpimy do wyboru jednego członka komisyi propinacyjnej. Na skrutatorów zapraszam panów, Biłousa, Michalskiego, Koziebrodzkiego, Kamińskiego, Tettmajera, Kocyłowskiego, Wesołowskiego.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

(Po przeczytaniu).

J. E. hr. Marszałek: Jest rezultat głosowania do komisyi drogowej.

Spraw. p. Hoszard (czyta): Głosujących było 102, absolutna większość 52; z tych otrzymali pp. Paszkowski 43, Waygart 34, Iwaniszyn 12, Golejewski 6, Wężyk 2, Wesołowski 4, Hausner 1.

J. E. hr. Marszałek: Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpimy do powtórnego wyboru jednego członka do komisyi drogowej.

Do skrutynium zapraszam tych samych panów.

Sekr. p. J. Badeni: Skrutatorowie do komisyi drogowej są następujący pp. Antoniewicz, Bartoszewski, Bogdanowicz, Chrapek, Drozd, Hoszard, Konopka; (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

(Po przeczytaniu).

J. E. hr. Marszałek: Jest rezultat wyboru jednego członka komisyi propinacyjnej.

Spraw. p. Kocyłowski Głosujących było 89, absolutna większość 45; p. Wężyk otrzymał głosów 62, jest zatem wybrany do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek: Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 10 maja o godzinie 11 rano. Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny 14go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 10go maja 1875 o godzinie 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Stępka o ograniczeniu stopy proceotowej.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kaczały o zaprowadzenie języka ruskiego w szkole głównej, tak zwanej grecko-katolickiej we Lwowie.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmienienie ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867, Nr. 13, D. u. k. o języku wykładowym w szkołach średnich.

5. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju.

Sprawozdawca wniosku większości poseł Szumańczowski.

Sprawozdawca wniosku mniejszości poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie o petycyach.

Komisya budżetowa ma posiedzenie dziś zaraz po posiedzeniu i jutro o 11 godz. Rezultat wyboru jednego członka komisyi drogowej zostanie ogłoszonym na następnem posiedzeniu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1, minut 15.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. maja 1875.

Treść: Rezultat drugiego głosowania na członka komisyi drogowej. — Wniosek naglący p. Dunajewskiego w przedmiocie feryi w uniwersytetach i szkołach średnich. Przemówienia wnioskodawcy i p. Kowalskiego. Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Stępka o ograniczeniu stopy procentowej. Przemówienie wnioskodawcy i komisarza rządowego, tudzież odesłanie wniosku do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Kaczały o zaprowadzenie języka ruskiego w szkole głównej, tak zwanej grecko-katolickiej we Lwowie. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmienienie ustawy krajowej z dnia 22. czerwca 1867, Nr. 13, D. u. k. o języku wykładowym w szkołach średnich. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju. — Sprawozdanie większości komisyi. Przemówienia w dyskusyi ogólnej i wnioski pp. Skwarczyńskiego, Józefa Badeniego, Skrzyńskiego, hr. Golejewskiego, Polanowskiego, Gniewosza i zamknięcie dyskusyi. Przemówienia jeneralnych mowców pp. Męcińskiego i Laskorza. Przemówienie komisarza rządowego. — Odroczenie dalszej rozprawy do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 12. i 13. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Rezultat skrutynium wyboru jednego członka do komisyi drogowej ogłosi p. Hoszard.

P. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. W powtórnem głosowaniu na jednego członka do komisyi drogowej brało udział 100 członków. Absolutna większość 51. Żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. P. Paszkowski miał 46 głosów, p. Waygart 40, p. Iwaniszyn 14.

J. E. hr. Marszałek. Trzeba przystąpić do ściślejszego głosowania między pp. Paszkowskim a Waygartem. Z końcem dzisiejszego posiedzenia przystąpimy do wyboru.

Jest wniosek. Proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy następującą powziąć uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby postanowił co potrzeba, iżby ferye tak zwane jesienne na uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju na jeden o ile możności czas przypadały.“

Dunajewski mp.

Rydzowski mp. Skwarczyński mp. Czartoryski mp. Jasiński Aleks. mp. Stupnicki mp. Mikołaj Wolański mp. Szczepański mp. Abrahamowicz mp. Polanowski mp. Golejewski mp. Szumańczowski mp. Grocholski mp. Wężyk mp. Waygart mp. Kabat mp. Spławiński mp. B. Kowalski mp. Zawadowski mp. Hóppen mp. Kaczała mp. Horodyski mp. Petruszewicz mp. Tyszkowski mp. Jędrzejowicz mp. Zyblikiewicz mp. Szujski mp. Czerkawski mp. Majer mp. ks. Chełmecki mp. J. Badeni mp.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest nagły, więc udzielam głosu p. Dunajewskiemu do uzasadnienia go.

P. Dunajewski. Postawiłem ten wniosek jako nagły jedynie tylko z tej przyczyny, że mojem przynajmniej zdaniem rzecz ta jest tak prostą, jasną i sama za sobą przemawiającą, żeby szkoda było odsyłać ten wniosek do komisyi i zaprzątać nim jej członków. Jeżeli wysoka Izba raczy uchwalić nagłość, będę prosił Waszej Ekscelencyi o głos w celu usprawiedliwienia co do jego treści.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja sohłaszaju sia z hospodynom wneskodatelom o tyle, aby jeho wnesok ne buł drukowany i rozdanyj, ałe dumaju, że chotiaj je prostyj, do komisji odisłany buty powynen, aby o nym zdała sprawu. Dla toho budu hołosowaty za nahłosteju, ałe tylko dla toho, aby ne buł drukowany, ałe musyt pijty do komisji.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Zgadzam się z kolegą Kowalskim, aby bez drukowania odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Więc kto się zgadza z tem, aby ten wniosek bez drukowania był odesłany do komisyi edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Postąpię według tego. Są petycye. P. sekretarz odczyta je.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 9. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

L. 143. Komitet kościelny w Gorlicach przez p. Rydzowskiego o wsparcie na budowanie kościoła w r. 1874 pożarem zniszczonego.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Wnoszę, aby wysoki Sejm petycyę tę wprost do komisyi budżetowej raczył odesłać.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 144. Maków gmina i inne przez p. Turczyna o utworzenie starostwa w Makowie a przynajmniej o przydzielenie ich do starostwa w Wadowicach.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 145. Kuty gmina, przez p. Kaszewkę o udzielenie pożyczki oprocentowanej w kwocie 6000 złr. na cel sprowadzenia wody do miasta.

P. Kaszewko. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Kaszewko ma głos.

P. Kaszewko. Proszu, aby petycyju mista Kut o udiłenje pożyczki widosłaty do komisyi budżetowoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 146—155. Gminy: Eleonorówka, Poznanka hetmańska, Luka mała, Skałat, Hlibów, Mazorówka, Podlesie, Kokoszyńce, Torówka, Poznanka gniła,— przez p. Koziebrodzkiego o pozostawienie Sądu powiatowego w Grzymałowie.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę, aby petycye tych 9 gmin odesłane były do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Mamy najpierw pierwsze czytanie wniosku posła Stępka o ograniczeniu stopy procentowej. P. Stępek ma głos.

Ob. Al. LXVI.

P. ks. Stępek. Wniosek mój tak opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwa ustawy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, któraby ustawę z dnia 14. czerwca 1868, Nr. 62, Dz. pr. państ. w tymże kraju zawiesiła a natomiast któraby obok zniesienia patentu z dnia 2. grudnia 1803, Nr. 640, zb. ust. p.—rozporządzenia z dnia 14. grudnia 1866, Nr. 166, Dz. pr. p. i §. 485 kod. kar. zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenia prawnie co do umownej stopy procentowej pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnej ich miary jak niemniej procenta prawne z ustawy należne, wynoszą sześć od sta rocznie.

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd ubezpieczać, przyznawać i drogą egzekucyi ściągać dozwolić może, wynoszą dwanaście od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodeksu cywilnego, powyższym nieprzeciwne co do umów pożyczki i kary konwencyonalnej, pozostają nietknięte.

(Mówi): Wniosek, którego pierwsze czytanie dziś jest na porządku dziennym, był już na przeszłorocznej Sesyi jednomyślnością całego wysokiego Sejmu przemieniony w uchwałę. Szanowny przeszłoroczny sprawozdawca komisyi prawniczej p. Rydzowski w żywych ale w prawdziwych kolorach ten smutny stan kraju naszego, w jaki wtrąciła go i wtrąca ta straszna lichwa, odmalował.

O bo lichwa, to obok pijaństwa drugi rak straszny, który toczy naszę społeczność i grozi zupełną ruiną jej mienia.

Popatrzmy — otwórzmy tę książeczkę przez bióro statystyczne Wydziału krajowego wydaną i tu w Sejmie posłom rozdaną, a strętwieją ręce człowiekowi, któremu drogi jest kraj.

W roku 1867, gdzie już była mowa o zniesieniu lichwy, było gruntów chłopskich na licytacye wystawionych 164, w roku 1868 kiedy lichwie już więcej popuszczono więzów 271 gruntów, w roku 1873 gdy się lichwa rozpanoszyła 614; w roku 1874 gdy się rozzuchwaliła, 1026; w takiej proporcyi matematycznej galopuje.

Zawezwaliśmy wysoki Rząd, aby nas ratował, bo Sejm prowincyonalny nie jest kompetentny do wydania takiej ustawy przeciwko lichwiarzom, i ograniczenia stopy procentowej. A cóż zrobił wysoki Rząd z tym głosem wysokiego Sejmu, z tem wołaniem o ratunek reprezentacyi 5 milionowego ludu? Oto jednomyślna uchwała naszego Sejmu poszła do kosza któregoś z p. Ministrów — a głos podniesiony przez Sejm nie był tylko głosem naszego kraju ale był on głosem całej Austryi, gdyż zaraz za nami prawie wszystkie Sejmy, prawie wszystkie ludy Austryi zawtórowały nam podnosząc swoje głosy przeciw nieszczęśliwej lichwie. Wysoki Rząd centralny pozostał obojętny na nasze

prośby i prośby ludności całej Austryi, jak gdyby to nie było w interesie państwa ratować pracującą ludność i siły podatkowe państwa przed zgrają lichwiarzy, którzy i centa za to nie płacą podatku.

Smutną zaiste jest rzeczą, że takie ojcowskie staranie ma o nas rząd centralny.

I byłaby niezawodnie cała sprawa uspioną, gdyby jej szan. sprawozdawca p. Rydzowski, poparty przez całą delegacyę naszę, nie był wprowadził do Rady Państwa. Dziękuję Ci szanowny mężu za twoję gorliwość w imieniu całego kraju, jakoteż w imieniu tych, którzy przygnieceni lichwą wyglądają spiesznego ratunku.

Ten wniosek p. Rydzowskiego odesłała Rada Państwa do komisyi, a komisya po długich debatach nie wniosła swego elaboratu na porządek Rady Państwa, ale tylko taką zbawienną radę w swoich drogocennych papierach nam zostawiła: a) Trzeba rozszerzać oświatę między ciemnym ludem, b) zaprowadzić księgi hipoteczne włościańskich gruntów, c) pozakładać banki, a zniknie lichwiarstwo, wreszcie d) brać pod kuratelę tych, co na lichwiarskie długi trwonią majątek.

Piękne to słowa! Piękna to rada; ale przypatrzmy się jej z bliska żeby nas nie złudziła.

I tak ad a) Wszakżeście Panowie Niemcy mieli nad nami blisko 100 lat wyłączne panowanie a nie oświeciliście nas, i w takim stanie nieprzygotowania znieśliście karygodność lichwy i wypuściliście zgraje lichwiarzy i oszustów na ciemny lud, a gdy nas już zniszczyła, i my wołamy jednomyślnością Sejmu do wysokiego Rządu o ratunek, odpowiadacie (brawo): Oświata na to lekarstwem. A czyliż ta oświata urośnie przez noc jak te grzyby po ciepłej deszczowej nocy w lesie? Nim słońce zejdzie rosa oczy wyje — nim oświata się wzmoże na to setki lat potrzeba — to nas już wywłaszczą i będziemy Helotami na własnej ziemi (brawo): A i w te piękne słowa wasze ja nie wierzę: Wszak każdy Niemiec w Wiedniu jest na wskroś oświecony, a przecież was toczy ten sam rak lichwy jak i nas; ztąd widać, że gdzieindziej trzeba szukać środków poskromienia lichwy.

b) Zaprowadzić księgi hipoteczne włościańskich gruntów. Wszakże już kilka lat jak ta ustawa uchwalona i sankcyonowana; czemuż wysoki Rząd jej nie wprowadza w życie? Ale ja i tej pięknej na pozór radzie Niemców nie wierzę; bo księgi hipoteczne ułatwiają lichwiarzom proceder szybszego wywłaszczenia (brawo) bo lichwiarz i dziesięć razy będzie zaglądał w książkę hipoteczną, ile jeszcze ma dodać, aby całą zagrodę chłopka dostać, osobliwie, jeżeliby przedłożona w Radzie Państwa przez wysokie Ministeryum sprawiedliwości ustawa egzekucyjna uchwaloną została

c) A co do zakładania banków, to trudno tu rady usłuchać. Wszakże banki oświeconych Niemcow ze szczętem zkrachowały się, a krach ten i nas w swój wir — war porwał i odbił się po wszystkich zakątkach naszego kraju.

d) Radzą zaprowadzenie kuratel sądowych nad niszczącymi się lichwą — kuratela jednak tu nic nie pomoże, bo ona dopiero przychodzi post festum, kiedy już dłużnik prawie zupełnie zrujnowany i lichwiarze go tak obsiedli, że ani kuratela rady dać nie zdoła. Otóż pokazuje się, że wszystkie wymyślone rady komisyi Rady Państwa, są tylko czcze frazesa na oko wymierzone (brawo).

Ale co to pomogą takie moje jeremiady — koniec końcem my nie jesteśmy kompetentni do uchwalenia potrzebnej ustawy; przeto przedkładam wysokiemu Sejmowi do ponowienia przeszłoroczną uchwałę, która, chociaż w zupełności lichwie nie zaradzi, ale pozbawi ją sankcyi prawnej; uwolni sądy od obowiązku popierania lichwiarstwa.

Pukajmy bez przestanku, bo nas uczono że kto puka, to mu otworzą; a może znajdzie się jaki Niemiec, któremu lichwa dała się we znaki i otworzy nam podwoje sprawiedliwości u centralnego Rządu (brawo):

Co do formalnego traktowania sprawy, proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Szanowny mowca, który właśnie przemawiał, wystąpił z zarzutami przeciw Rządowi i powiedział, że uchwala wysokiej Izby, która zapadła w roku przeszłym w sprawie wydania w drodze ustawodawstwa państwowego ustawy przeciw lichwie, poszła ad acta i spoczywa w aktach któregoś z pp. Ministrów. Szanowny mowca już na tegorocznej Sesyi w tej samej sprawie wniósł był interpelacyę do komisarza rządowego, na którą miałem zaszczyt odpowiedzieć, iż Rząd nie potrzebował już brać inicyatywy w Radzie pań-

stwa w tej sprawie, ponieważ inicyatywę tę wziął poseł Sejmu krajowego a zarazem członek Rady państwa, dr. Rydzowski, i sprawa ta w Radzie państwa się traktuje. Szanowny mowca zdaje się uważać, że od Rządu zależy wydanie takich rozporządzeń.

To jednakże zależy tylko od Rady Państwa; więc Rząd musiałby tylko wystąpić z wnioskami do Rady państwa w celu wydania ustawy. Jak powiedziałem, sprawa ta w Radzie państwa została poruszoną. Uskarza się p. Stępek, że w Radzie państwa sprawa ta poszła zwykłą drogą do komisyi, którato komisya nic nie zrobiła. Otóż, jak właśnie w odpowiedzi na interpelacyę wspomniałem, komisya ta zastanawiała się nad tą sprawą, wypracowała już wniosek do Izby, którym miał być wezwany Rząd, aby zbadał bliżej stosunki w tym względzie istniejące w kraju, mianowicie ze względu na Galicyę, i przedstawił jej wnioski, któreby złemu w tej mierze istniejącemu przez zmianę ustawy cywilnej zaradziły. Otóż sprawa ta nie przyszła jeszcze na porządek dzienny, jednakże nie upadła i ad acta złożoną nie została. Jak już powiedziałem sprawa ta była już poruszoną w Izbie poselskiej przez p. Rydzowskiego, w skutek czego inicyatywa Rządu stała się niepotrzebną.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wniosek p. Stępka odesłać do komisyi prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu. P. Jędrzejewski ma głos.

Ob. Al. LXVII.

P. Jędrzejewski. Mij wnesok postawyłjem w toj ciły, o szczoby ustawoju buło zakazano wsim szynkarjam i arendariam dawaty ludiam a osobływo nałohowym, wsich trunkiw horiaczych i inszych na kredyt, abo też za jakij zastaw, a po druhe szczoby na tych szynkariw i arendariw, kotoryby toju ustawu perekroczyły nałożena buła kara hroszewa.

Na uzasadnenyje mojeho wnesenyja ośmilaju sia wysokoj Izbie prytoczyty chotiaj newełyki ale wirohodnyi motywa nastupujuszczyi:

Jest to riczeju nezapereczennoj prawdy, bo wsi o tym dobre znajemo, że w naszym kraju a tym bilsze w wostocznoj Hałyczyni do teper jeszcze toj obrydływyj nałoh pijaństwa panuje, a kotoromu nałohowy liude łatwo widdajutsia. Powodom i pryczynoju toho pijaństwa po najbilszoj czasty sut szynkary i arendary, kotoryi dajut łechkij ałe tiażko zapłatytysia majuszczyj kredyt na trunki, a nawet dajut i za jakij takij zastaw, szczoby tylko czełowika pijanym zroboty, aby potomu z jeho ostatnoj pracy mohły korestaty. Otóż z tych dwa sowokupłennych czynnikiw nałoh pijaństwa i kredyt na trunki sut neobchodymymy wełykimy worohamy w naszim kraju, demoralizujut naszliud, obdyrajut jeho z dobrobytu moralnoho i materyalnoho, napołniajut nym szpytali i kryminały a naostatok wyzuwajut jeho z własnej jeho otczyny. Zważte moi Panowe, że w tych krajach, de toje obrzydłoje pijaństwo ne panuje, tam i dobrobyt wseho roda już rozwynuwsia, a toho to dobrobytu i w naszym kraju radiby i my maty, otóż, jesły choczemo, szczoby dobrobyt tak moralnyj jak i materyalnyj i w naszim kraju polipszywsia, to potribno jest dokończe tamu położyty, a to w toj sposib szczoby toj kredyt ohranyczyty. Że ohranyczenyje kredytu na wsi trunki jest potribne, to dowodyt toja okołyczuist, że w Korołestwi polskim suszczestwuje już wid r. 1843. takoje ohranyczenyje kredytu. Pozwołu sy prytoczyty tutka wytiah z toho patentu cesar. dla korołestwa Polskoho z dnia 14. lypcia 1843 r. kotoryj tak hłasyt:

Na borgi trunków dawać nie wolno.

5. Za uchybienie takie płaci szynkarz po raz pierwszy 3 rubli, po raz drugi podwaja się kara, po raz trzeci kara potrojna i szynkarz traci prawo wyszynku.

Otóż moi panowe, jesłyby i w naszim kraju ustawa, szczo do ohranyczenyja toho kredytu suszczestwowała i w żytie wojszła, w tot czas możnaby sia i w naszim kraju spewnostyju lipszoho dobrobytu spodiwaty, jakoho teper nemajem, bo w tot czas małybyśmo w kraju naszym twerezych i moralnych obywateliw, wirnych i pracowytych słuh, czeladnykiw i najemnykiw, a ne budet w tot czas tak jak teper jest, napołnenych szpytaliw i kryminałiw.

Otóż po toj pryczyni dumaju, że i Wysoka Izba dla dobra publycznoho w zahali schocze sia pryczynyty i toje moje wnesenyie jeszcze w teperisznoj Sejmowoj kadencyi izwołyt uchwałyty.

A szczo do formalnoho traktowania, to wnoszu by widosłaty toj wnesok do komisyi prawnyczoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do komisyi prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Ob. Al. LXVIII. Przystępujemy do pierwszego czytania wniosku posła ks. Kaczały o zaprowadzenie języka ruskiego w szkole głównej, tak zwanej grecko-katolickiej we Lwowie. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Wnesok mój, kotoryj uże panowe w rukach majete, zwuczyt (czyta):

„W hołownoj szkoli wzorowoj wo Lwowi, tak zwanoj hreczesko-katołyckoj maje buty stepnewo wprowadżenyj jazyk ruskij jako wykładowyj dla wsich predmetiw nauki zo slidujuczym rokom szkolnym.“ Wnesok toj postawyłjem hołowno dla toho, szczo wo Lwowi je ruskaja gimnazja, sut ruskiji wykłady na wseuczyłyszczu a odnakoż ne ma ruskoj hołownoj szkoły. Pidhotowłeniom do gimnazji naturalno musyt służyty szkoła hołowna — otże hde je ruska gimnazja tam i hołowna szkoła buty powynna: toho wymahaje, mini sia zdaje, rozum prostyj toho wymahaje loika.

Ne po perszyj raz jawlaje sia ta kwestja tu w naszom Sojmi; uże pidnosył jeju nebiszczyk wicemarszałok Ławrowskij, a nedawno poseł Pawlikow. Ja pidnoszu tuju kwestju po tretyj raz i dał by Boh, aby ona skińczyła sia z lipszym skutkom. Wnesok sam podobjem motywowanyj z neho wydyty panowe i stanowysko sprawy i stanowysko nas Rusyniw. Muszu tu tilko sprostowaty, szczo do wnesku samoho odnu oszybku drukarsku, kotora ciłyj ustup szorstko przedstawlaje, czoho ja nikoły ne mysłył.

Je tu w polskom teksti (czyta): „Fundusz krajowy, do którego Rusini równie kontrybucyą dopłacają.“ Ja takoho wyrazu ne użyłjem, ja skazał, szczo do funduszu krajewoho rusyny zariwno kontrybuujut na szkoły, to ciłkom inne znaczeńje. W proczem ja poskłykuju sia na ruskij tekst, kotoryj odczytał hospodyn sekretar, szczo tam inaksze skazano.

Szczo do riczy samoj, to widomo, że wnesok posła Ławroskoho ne doczekał sia nawit' żadnoj odpowidy; zastrih hdeś w komisyi, i na tim sia skińczyło. Na wnesok posła Pawlikowa małyśmo wprawdi odpowid', ałe odpowid' odmownu. Ja ne małbym o tim szczo bilsze mowyty, odnakoż ne mohu pomynuty tych argumentiw', kotorymy motywowano tuju odpowid', poneże łehko może buty szczo komisja szkolna znowu na tyi argumenta sia pokłycze, abo może nowymy podibnymy odpowiśt'. Otże ja dla toho maju toje sprawozdanie pered soboju i choczu prytoczyty nawedeny w nym punkta, dla kotorych naszomu żełańju odmowłeno. Skazano tam, szczo takomu żełańju sprotywlajut sia ustawy, jaki tilko w tom wzhladi dały sia zacytowaty.

Nasampered poskłykuje sia sprawozdanie na ustawu derżawnu z 14. maja 1869, w kotoryj w §. 6. skazano, szczo o jazyku wykładowym w szkołach ludowych stanowyt właśt' szkilna po wysłuszaniu tych, kotoryi szkoły utrymujut. To w ustawi szkolnoj derżawnoj. Otże perszyj hołos maje toj, kto szkołu uderżuje, a druhyj hołos maje właśt' szkilna krajewa. Dalsze każe sprawozdanie, szczo w tom samom duchu pysany sut także naszyi ustawy krajewi. Nawodyt sia tu z ustawy szkolnoj o jazyku wykładowym w szkołach (z dnia 22 Junia 1867) dwa ustupy, kotoryi odnosiat sia do szkił ludowych. Perszyj paragraf zwuczyt tak (czyta):

„Prawo stanowłeńja o jazyku wykładowym w szkołach ludowych prysłużuje tym, kotoryi szkołu utrymujut,“ a §. 2, (czyta: „Jesły szkoła poberaje zasyłki z fondiw publycznych, prawo stanowłeńja, kotoryj jazyk ruskij czy polskij maje buty wykładowym, wykonuje hromada razom z włastew szkilnow krajewow, w sposib, szczo postanowłeńja toho roda zawysajut od zatwerdżeńja własty szkilnoj krajewoj.“

Wprawdi skazano tu, szczo hromada wykonuje toje prawo, ale ja sia pytaju, jaka hromada? Wskazuje to słowo zasyłok, rozumije sia taja hromada, kotora na szkołu daje, a jesły toje ne wystarczaje tohda fundusz krajewyj abo innyj fond publycznyj prychodyt jeji w pomicz. Otże skazano tu wyraźno: Kto szkołu uderżuje, toj maje stanowyty o jazyku wykładowym. Protywno toj, kotoryj nycz na szkołu ne daje, toj i o jazyku wykładowym stanowyty ne może. Tyż nawedeni ustupy, zdaje sia ne buły komisyi na ruku, bo ona ide dalsze i cytuje ustawu krajewu z 2. maja 1873. W toj ustawi, imenno w §. 14. postawłenu zasadu „zakładanie i utrymanie szkił ludowych je obowiazkom hromady.“ I z toho własne ustupu wydedukowano, szczo hromada maje stanowyty o jazyku wykładowim rozumije sia, taka tylko hromada, kotora pryczyniaje sia do uderżania szkoły, ałe hde sia ne pryczyniaje tam i o jazyku wykładowym stanowyty ne maje prawa, a własne szkoła hołowna, o kotoryj tu mowa, je takoju kotra stoit ciłkom na fondi krajowim i od hromady ciłkom a ciłkom nyczoho ne poberaje. Otóż gmina lwiwska stanowyty o jazyci wykładowim w tij szkoli prawa maty ne może. Pryznała

wprawdi komisya szkolna, szczo uderzanie szkoły, tak zwanej hreczesko-katolickoj wo Lwowi, tiazyt na fondi normalnym, kotoryj to fond perejszoł na kraj — ałe zarazom dodała, że to może buty tilko chwyłewo, i że taja szkoła może perejty na gminu lwiwsku, i z toho że i może perejty na gminu i gmina może sia kołyś do neji pryczyniaty — dedukuje dla gminy prawo stanowyty o jazyci wykładowim, a tak daje, pryznaje jej prawo na pered ne zasłużene. Ja dumaju, że doki gmina do toj szkoły sia ne pryczyniaje, doty ne maje prawa stanowyty o jazyku wykładowym. Szkoła może kołyś na gminu perejty — to prawda — ałe szcze ne perejszła i żeby perejszła skoro toho i Rada szkilna krajewa ne spodije sia. Świdczyt o tom budżet szkolnij, de na storoni 10. ciła suma na utrymanie toji szkoły potribna jesst preliminowana uże nawet' na rik 1876. Otże ta szkoła je do teper na fondi krajewym, i tak zdaje sia zistane i dalsze. Ja dla toho ne wnosyłjem zminy ustawy, poneże ne wydzu, w czemby tu zmina buła potribna, bo postanowłenje ustawy wystarczaje, że kto szkołu uderzuje stanowyt o jazyku wykładowym; szkołu uderzuje fond krajewyj, a zatim kraj—reprezentacjeju kraju je Sojm, zatim Sojm maje perszyj hołos i orikaje jakij jazyk wykładowyj w toj szkoli buty powinien. Ustawa zatym naszomu żadaniu ne sprotywlaju sia. Wprawdi oden człen rady szkolnej krajewoj, koły poruszyjłem tuju kwestju skazał my, szczo zawozwemo zaraz gminu, aby tuju szkołu wziała na sebe, Ja zapytałjem: „a jak ne schocze“? „To zmusymo ju do toho“ skazał. Ja na toje skażu: Chyba dla toho, aby Rusynam ne daty niczoho.

Ja dumaju, szczo bilsze polityczno by buło zistawyty tuju szkołu Rusynam i sudżu, szczo Polakam sia krywda ne stane. Wo Lwowi dość je szkił z wykładowym jazykom polskim, a jesłyby ich kołyś buło za mało, może gmina lwiwska, misto kosztiw na uderzanie toj szkoły, nowu szkołu utworyty, a my uzyskały byśmo odnu rusku szkołu Komisja szkolna (tohduszna roznmije sia), a właściwo jej referent, sam zdaje sia ne wirył w twerdist swoich argumentiw, poneże skazał: Chotiajby Sojm stanowył o wykładowym jazyku w toj szkoli, to odnakoż komisja toho ne doradżaje — a czomu? bo w toj szkoli za mało uczenykiw, bo tilko 100 Rusyniw! Wo Lwowi je 12.000 Rusyniw, a jeszcze i z okołyć prychodjat. Czomużby ne mało staty uczenykow dla jednoj szkoły, a właściwe dla jednoj klasy, bo ja ne żadaju naraz, a tylko postepenno w wedenie ruskoho jazyka. Jesły tam mało ruskich uczenykiw, to pokażt meni szkołu ludowu, w kotorojby ich ne buło, Ony zapysujut sia tam, hde im dohodnijsze, bo wsiuda je jazyk wykładowyj polskij, a nihde ne ma ruskoho. Taku odpowid dała nam tohda komisja; — jest to odpowid taka, jakoju zwykle daje sia tam hde sia nycz ne chocze udiłyty.

Możnaby tu pidnesty zamit, szczo szkoła ludowa je instytucjow gminnow, maje stosuwaty sia do potreb gminy a Rusyny lwowski jiszcze sia ne domahały, aby im otworyty odnu rusku szkołu. Ałeż panowe ne wsi szkoły majut tylko charakter instytucji gminnoj; sut szkoły okruhowi, a własne taja szkoła do takich je zaczysłena, hde ne tilko z mist, ałe i ze seł prychodyt mołodiż, aby poberaty nauku. Zatim własne chot, odnaja taka szkoła buty powynna. Jesły sia zapytujemo, dla czoho Rusyny do teho czasu żadnoj szkoły z wykładowym jazykom ruskim ne mały, na toje dał nam odpowid, szczo tohda pry debati poseł Czerkawski, skazał on: „est lex etiamsi dura tamen est lex.“ Pryznaw, on szczo ustawa je twerdoju, ałe ja na toje skażu szczo inszoho.

Tam w Poznańskiem bratia naszyi Polaki borut sia takoż protyw centralizacyi, ne wilno im nczyty sia w narodowym jazyci polskim, jak nam tu ne wilno uczyty sia po rusky, — a szczo im tam każut? Podibno jak nam poseł Czerkawski: „est lex, etiamsi dura, tameu est lex. Czy Panowe taku odpowid, pochwalajete? Ja Panowe szanujn prawo, doki ono obowiazuje. Odnakoż to ne pereszkadzaje, aby w dorozi stosownoj domahaty sia zminy tych twerdych praw, a prynajmnij, toho aby na naszu nekorist, ne buły wykładany. Skarzyte sia Panowe na postupowanie Rusyniw wo Widni, osobływo na atak na radu szkilnu, kotoroho tam dopustyły sia. Jak widomo, ja toj polityki ne pochwalaju, bo jaby wolił, aby my doma pohodyły sia — ałe zhoda może buty tilko na faktach a ne na krasnych słowach, i hde nema faktów, tam e uhodi mowy buty ne może. Ałe tu czuju z odnoj i z druhoj strony, że uhoda jest ne możływa, bo Rusyny każut, szczo Polaki nyczoho daty ne chotiat, a Polaki każut, że daj Rusynom szczo choczesz, to ony nikoły ne budut kontentymy. (Zadowolenie). Ja pytaju sia na pered, szczoste dały? Jesłybym chotił toje wyczysłyty, ne bułbym w ambarasi a faktom je, szczo Rusyny, kotoryi ne małujn czaśt, a własne połowu ludnosty w kraju stanowlat dotychczas ani odnoj szkoły ludowoj z

ruskim jazykom wykładowym ne majut. Na takich faktach ne znaju czy o uhodi może buty mowa. Panowie znajete, szczo ja stałjem na stanowysku uhodowom — ałe ja choczu uhody na sprawedływosty opertoj, bo inaksze nikoły do jakohoś spokojn ne pryjdemo i nikoły dobra w kraju ne bude. My z naszoj strony ne mnoho sia domahajemo na prymir teper tilko odnoj szkoły. Ałe wy z waszoj storony pokiente myśl polszczenia Rusi, bo zawsze my to za takie namireńje uważaty musymo. Tu mowył teper poseł Stempek o proświti, że je potribna w kraju, że brak jeji powodom łychwy — ałe to pewna, że proświta tilko na maternym jazyci daśt sia skoro osiachnuty; Na kożdym innym zawsze sia utrudniaje. Otże my jesły choczemo kraj ratowaty, należy staraty sia o proświtu i o proswitu na jazyci narodnym. Jesły toho wydity ne chotiat, to szczo tomu za pryczyna? Oto ze oden mysłyt, że czyja szkoła, toho buducznist, a druhyj wyrazno każe, że Rusyniw treba polszczyty. Jabym tych Paniw odisłał do historyi, bo ta hadka ne nowa, praktykuje sia ona czerez ciłu historiju Polszci — i szczo ona prynesła?

Prynesła toje łycho w jakim nyni znachodymosia. Rusyny radi zachowaty narodnu swoju odrębniśt, i własne zyczyłyby sobi, aby im na toj dorozi ne kładeno pereszkody. Ne tu mistce ani czas, nad tim sia rozwodyty, ałe ja jeśm toho pereświdczenia, że jesłyby Polaki swij własnej interes dobre ponymały — kołyby sprawy małoruskoj nebuło powynny by ju podnesty i podtrymowaty. Koły diłajut protywno, szkodiat tilko własnomu interesowy.

Moi Panowe! koły tu wynuwszoho roku zdaje my sia poseł Biłous postawył wnesok o realnu szkołu z ruskim i niemeckim jazykom, ne odsyłałyśte toho wnesku nawit do komisji, tilko skazałyśte żełajte ruskoho jazyka, toj wam damo, ałe nimeckoho ne choczemo. Ja ne żadaju nimeckoho jazyka, ja tylko wnoszu o odnu szkołu hołownu z ruskim wykładowym jazykom. Zdaje my sia, że toho zamitu myni zdiłaty ne możete. Wneskowy momu ustawy ne protywlatsia. Szkoły hołownej z ruskym jazykom wykładowym domahaje sia loika sprawedływosty poruczaju dla toho wys. Izbi toj weesok i proszu aby był odisłany do komisyi szkolnoj i aby był riszeny z lipszym skutkom jak poperedno. (Brawo)!

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza, aby wniosek ks. Kaczały w przedmiocie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w szkole głównej wzorowej we Lwowie odesłać do komisyi edukacyjnej raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłany.

Ob Al. LXIX.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach średnich. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sławnyj uczennyj chemik Liebig skazał — i to sprawedływo — szczo myłomoż wziaty za mirgło kultury i dobrobytu, czim wyższe bo tyi stojat, tim bilsze zupotreblajetsia myła. Miryłom że buduszczoho dobrobyta i kultury moż śmiło nazwaty szkoły i frekwencyju tychże.

Sudżu szczo powyższyj aksiomat ne najdyt protywnyka w Sojmi naszem, kotoryj czasto i horiaczo tak przy debatach i uchwałach nad zakonamy szkolnymy jak czerez uchwalanie znaczytelnych kwot na szkolnyctwo w ciły podnesenia i rozszyrenia proświty a tym samym w ciły zapewnenia buduszczoho dobrobyta i kultury dał toho dokazatelstwa. Czyślu na prykłonnost' Wysokoho Sojmu, bo i ja wneseniem moim hadaju toje samoje osiahnuty do czoho stremyt Sojm hałyczeskij od samoho swoho naczata, t. j. podnesenia proświty. Wnesenie moje postawył ja zahalno, ne oznaczyłjem specyalno żełanie; i uwirjaju z hory hospodynów szczo na wsiaku modyfikacju sprawedływoju sohłaszaju sia, kotra doweła by do żełajemoj ciły.

Ne dumaju zaderżowaty sia pry teorjach ałe prystupajn zaraz do danych, na podstawi kotorych pryjdu do jasnoho i pewnoho zakluczenija w diłach serednich szkił, daty tyi sut' wziati z wykaziw prawytelstwennych a dla toho sut' autentyczniji a imenno sprawozdanie Rady szkolnoj i roki szkolni. A imenno za czas od 1868 roku, w kotorom to czasi, seredniji szkoły perejszły pid zariad instancji krajowo szkolnoj, od kotoroho to czasu wprowadzeno jazyk polskij jako wykładowyj w szkołach serednych. W 1868 roci, w kotorom własne ta ważna zmina buła zawedena, buło wsich uczennikiw w serednych szkołach ciłoj Hałycyi 7767, uczennikiw, hreczesk. obrjada do 1800 w poślidnom szkolnom roci piśla sprawozdania Rady szkilnoj było ich 8661, z tych uczennykow hrecz. obrjada 1518. Otże woobszcze czysło uczennikiw sia pidnesło bo prybyło 884, ałe czysło uczennikiw hreczeskoho obriada ubyło majże o 300. Jest to nahy fakt, kotoryi wziatyj z dat autentycznych ne może byty zapereczenyj, a dla czełowika dobre myślaczoho, kotoromu budusznośt' kraju ne jest' obojatnoju,

jest' zatrewożajuczyj. Dokument toj jest sprawozdanie c. k. krajewoj rady szkilnoj o stanie szkił seredných w litach od 1872 do 1874. Wprawdi maju pid rukoju i druhy, jest to takoż dokument, kotryj należyt uważaty za dokument urjadowyj, to jest hołos najwyższej instancyi własty autonomicznoj w kraju t. j. Memorjał Wydiłu krajowoho, o c. k. Radi szkilnoj. W tom stoit na stroni 19. dosłowno (czyta):

„Z tychże dat można się dalej przekonać, że w szkołach średnich wzrasta w równym stopniu liczba młodzieży obrz. rzymsko katolickiego i grecko-katolickiego, oraz izraelitów etc.

W sprawozdaniu Rady szkilnoj na storoni 11. stoit dosłowno (czyta):

Ogólna cyfra uczniów w r. 1874 mniejszą jest o 276 niż w r. 1872, atoli ubytek ten nie rozkłada się w tym samym stosunku według wyznań i obrządku, ubyło bowiem 130 uczniów łacińskiego obrządku, co stanowi 2 procent a 195 greckiego obrządku, co stanowi nad 11 procent.

Jak tiji dwa jawnyi protyworiczija pohodyty ne znaju, ostawlaju to dotycznym referentom i członam odnoj i tojże samoj Rady szkolnoj. Jesły specjalno whladnemo w stan frekwencji w serednych szkołach z trzech lit poślidnych, to prekonyjemo sia, szczo frekwencja uczenników obrjada hreczeskoho piśla wykaziw Rady szkilnoj w sumnyj sposib zmenszajet sia; było w 1872 r. o mnoho bilsze jak 1874 r.

W 1872 r. było wo wsich serednych szkołach, gimnazyach, gimnazyach realnychi i szkołach realnych razom 1713 uczennnikiw obriada hreczeskoho, rik piźniejsze buło uże tolko 1617, t. j. mensze o 96, jeszcze rik piznijsze t. j. w r. 1874 buło 1518, odże znowu mensze o 100 uczennykow hreczeskoho obrjada.

Predciń ne moż to nazwaty wzrostom frekwencyi, bo jesły ona w tak straszuyj sposib, jak w poślidnych litach mality budet, to za jakich 15 lit ne bude uże uczennnyków hreczeskoho obrjada.

W roki 1866, w kotorom jeszcze w średnych szkołach buł jazykom wykładowym, jazyk nimeckij, stanowyło czysło uczennikiw obrjadu hreczeskoho w gimnazjach 28 procent wsich uczennikiw, nyni stanowyt czysło uczennikiw hreczeskoho obrjada w himnazjach i szkołach realnych tolko 17½%. W roci 1867, hłe buł wykładowyj jazyk nimeckij buło na himnazjach wsich uczennikiw hreczeskoho obrjada 1717, w poślidnom szkilnom roci wsich serednych szkołach buło tylko 1518. Zamityty należyt szczo w roci 1867 buło w Kołomyi, tolko 4 klasy, w Wadowyciach 3, w Jaśli i Zołoczewi gimnazyj ne buło, a realni szkoły w Stryju i Jarosławju tyłko buły nyższymy, w Berežanach buło tolko 6 klas, z czoho śliduje, szczo po zaprowadzeniu jazyka polskoho frekwencja uczennikiw hreczeskoho obrjadu w poślidnych litach postojanno sia zmenszaje, a preciń prawdywomu patrjotowy ne może buty obojatnym, szczoby w tak zastraszajuczyj sposób frekwencja uczennykiw sia zmenszała. Frekwencja uczenikiw innoho obrjadu ne zmenszyła sia tak a po czasty daże pobilszyła sia, i pryznaju szczo zawedenie narodnoho jazyka w szkołach jako wykładowoho w zapadnoj Hałyczyni pidnesło chot' po czasty czysło uczennikiw narodnosty polskoj. Chotiaj frekwencja w zapadnoj Hałyczyni neznaczytelno sia pidnosyt chot' w Gimnazyach upadaje, to preciń majemo seredniji szkoły, na zapadi kotorji tiszat sia postojannym wozrostom frekwencji. Wprawdi w Krakowi czysło uczennykiw w himnazjach ne pidnesło sia, ałe zatoje realnaja szkoła pidnesła sia pod wzhladom frekwencyi. W Krakowi buło w realnoj szkoli w 1867 uczennykiw 120, w 1871 roci 288, w 1872 r. 347, a w 1874 roci 690. Drnha seredna szkoła na zapadi, de czysło postojanno podnosyt sia jest Bochnia, mała w 1867 roci 105 uczennikiw, w 1870 r. 124, w 1874 uczennikiw 157. W tych paru litach pidnesła sia frekwencja o 55 uczennikiw. Wzrost frekwencyi w Wadowycach i Jaśli, jako nowych zawedeniach jeszcze ne kiedajet pewnoho świtła.

Dałeko sumnijszyj jest stan wostocznoj Hałyczyny, bo tut wprawdi majemo najczysłennijszyi instytucyi szkił serednych, imenno himanzja Franciszka Józefa i szkoła realna wo Lwowi. W Samoj szkoli realnoj wo Lwowi najwyższoje czysło uczennykiw buło w 1873 r. bo wynosyło 1060 — odnak w ślidujuczom roci szkolnom zmenszyło sia czysło do 887, ubyło odże w odnom roku 173. Wprawdi dast' sia toje usprawedływyty tym, szczo w Stryju i Jarosławju rozszyreno szkołu realnu. Frekwencyja że gimnazyi Franciszka Josefa w poslidnych litach upała. Ałe zwernu uwahu na seredniji szkoły wostocznoj Hałyczyny i perekonajemo sia szczo tut frekwencja postojanno malije a jeszcze strasznijsze malije frekwencya uczennykow hreczeskoho obrjadu. Ne dast' sia zapereczyty, szczo na podstawi dawnijszych wykaziw, szczo w himnazjach krom akade-

myczeskoho himnazjum wo Lwowi, w Bereżanach, Buczaczu, Dorohobyczy, Kołomyi, Sambori, Stanysławowi a po czasty Tarnopoły pod wzhladom frekwencyi czysłyły zwyczajno bilsze uczennikiw hreczeskoho obrjadu, a czasami siahała bilszost do $^2/_3$ wsich uczennikiw, a prynajmij było czysło uczennikiw hr. obr. bilsze jak łatyńskoho. W poslidnom że szkolnom roci czysło uczennykow obrjada hreczeskoho perewyszało kromi akademiczeskoj gimnazyj tilko w gimnazyji buczackoj i samborskoj — i to ne znaczno — czysło uczennykow łat. obrjada; a o absolutnoj bilszosty uczenikiw hr. obrjada uże ne ślidno. Lista wykaziw autentycznych himnazja bereżańska, kotoraja w 1863 roci ino 274 uczennikiw czysłyła mała 160 hreczeskoho obrjada w 1865 roci na 321 buło 165 uczennikiw hreczeskoho obrjada w 1868 r. na 305 buło 168 hreczeskoho obrjada otże jeszcze absolutna bilszost'.

Od toho czasu czysło frekwencyi zmenszaje sia, i tak w 1870 roci na 379 buło tilko 185 uczennikiw hreczeskoho obrjada, w r. 1872 na 391 i tylko 180, a wpoślidnom roci na 346 buło 152 uczennykow hreczeskoho obriada. Podibno i w himnazyi buczackoj. Tut w roci 1866 na 159 uczennyków było 80 hreczeskoho obrjada, w 1867 na 160 buło 96, w r. 1868 na 165 buło 89, w r. 1870 na 183 buło 97, w r. 1873 na 175 buło 91, w 1874 na 156 tilko 65 uczennykow hreczeskoho obriada.

Jeszcze sumnijszyj rezultat wykaznje hymnazja drohobyckaja, hde czysło uczennykiw hreczeskoho obrjada stanowyło majże $^2/_3$ czasty wsich uczennykow. Tak w Drohobyczy w 1866 roci na 315 uczennykow buło 197 hreczeskoho obrjada, w 1868 r. na 304 buło 183 hreczeskoho obrjada, w r. 1871 na 331 buło 176, w 1872 r. na 281 uczennykiw buło 130 hreczeskoho obrjada a w poślidnom roci na 240 uczennikiw tolko 92 hreczeskoho obrjada; frekwencya woobszcze znaczno zmeńszyła sia, a a frekwencya uczennykow hreczeskoho obrjada od 1867 r. zmeńszyła sia bilsze jak o połowynu.

W Kołomyi podobno sumnyj peredstawliajet sia rezultat. Buło tam w roci 1868 czetery klas a w tych na 174 uczennykiw 99 hreczyskoho obrjadu, w r. 1870 na 180 buło 93 hreczyskoho obrjaku, w r. 1871 na 179 buło 76 hrecz. obr., w roci 1872 na 250 tylko 120, a w poslidnom roci szkolnom na 255 tylki 111 hrecz. obriadu.

Wzrost neznacznyj oprawdajet sia tim, szczo gimnazia ta własne rozszyriajet sia.

W Sambori takoż smutnyj pid tom wzhladom peredstawliaje sia nam obraz. W r. 1863 buło 331 uczennykiw, meży nymi 201 hreczyskoho obriadka, uże w r. 1867 na 256, 142 hreczyskoho obriadka, w r. 1870 na 303 uczennykiw buło 145 hrecz. obr., w r. 1872 na 292 buło 142 hrecz. obr. w r. 1874 na 225 buło tylki 107 hrecz. obr.

W Stanisławowi zmeńszyło się czysło uczynnykiw wobszcze, a tim bolsze czysło uczynnykiw hreczyskoho obriadku.

W r.	1863	na	387	buło	202	uczcn. hr. obr.
„	1867	„	368	„	177	„ „ „
„	1870	„	303	„	145	„ „ „
„	1874 (?)		294	„	114	„ „ „

I z toho wydymo szczo czysło uczennykiw hreczyskoho obriadku w zatreważajuszczyi sposib sia zmenszyło. Toje zło nie naprawyt memorjał Wydiłu krajewoho kotryj nas uwirjajet, szczo sia frekwencya pidnesła i podnosyt.

Jesły jest złe, szczo zapereczyty ne dast'sia, to powynnyśmo je kończe usunuty i ne tolko jest prawom, no takoż obowiązkom własti szkilnoj i Reprezentacji krajewoj, zastanowyty sia nad tim jak toje złe naprawyty. Na podstawi nawedenych dat konstatuju: 1. szczo czysło uczennykiw zapadnoj hałyczyni w ostatnich litach znaczytelno sia ne pidnesło, a po czasty upało, 2. a szczo czysło uczennykiw hreczyskoho obriadku w serednych szkołach wostocznoj Hałyczyny znaczno sia zmenszyło. — Prawda w sprawozdaniu Radi szkilnoj nawedeny sut nikotoryi pojasnenia dla czoho sia toje dijet. Ałe tiji pojasnenia mohot sia tilki odnosyty do otnoszenia na zapadi. Strasznoje zmenszenie frekwencyi w wostocznoj Hałyczyni ne usprawedływlajet ni oprawdajet Rada szkolna; ne podaty duże sredstw, aby zaradyty złomu. Własne toje obodrjat mene do wystupłenia z nyniższym wneseniem. Prypuskaju, bo kompetentnym sudiew w tim dili byty ne mohu i ne choczu, szczo i stan narodnich szkił pid tym wzhladom ne musyt nachodyty sia w cwituszczym zostojaniu. Szkoda, że ne maju tak dokładnoho sprawozdania, jakie jest własne sprawozdanie Rady szkilnoj na kotorem moje wywody operaju o sostajaniu szkił sereduych w kraju. Odnak ne mohu zataity, szczo nikotoryi nowijzei uczyteli narodnich szkił bawlat sia w wykłady, uczat mnoho o astronomii, geografii, historyi, a daże o anatomii i fizeologii, a dobre czytaty i pysaty dostatoczno ne uczyt. A predciń to jest osnowa do wsiakoho obrazowania. Dlatoho ne dywno szczo

można sia zijty z malczykamy, kotoryi okończywszy narodnu szkołu rozprawliajut o astronomii, geografii, o Bolesławach, Kazimirach i Włodimirach, a dokładne czytaty, pysaty i rachowaty najporostszych operacyje znajut i ne sposib pryniaty ich do szkił serednych. Ne jeśm protywnyj, żeby i w szkołach narodnich ne uczono czohoś praktycznoho i poleznoho, ałe perwoju koneczności jest uczyty, czytaty, pysaty i rachowaty; bo choť po czasty narodni szkoły powynny pryhotowliaty material do szkoł serednich.

Druhoju ważnoju pereszkodoju, kotora stoit w dorozi pidneseniu frekwencyi zakładiw serednych jest bez somnińia taja logiczna niekonsekwencya meży tymy szkołamy, a imeno nema dostatocznoho perehodu, iż szkił narodnych do serednych. Wże w sprawozdaniu Radi szkilnoj „O stanie szkół srednich w roku 1869“ czytaju, szczo czysło szkił narodnych w ciłym kraju było 1055 z jazykom wykładowym polskim, a 1293 z jazykom ruskim wykładowym. Memoryał Wydiłu krajewoho wykazuje, szczo w r. 1873/4 było szkił narodnych z jazykom wykładowym ruskim 1537. W tim łeżyt własne hołowna pereszkoda pobilszenia frekwencyi szkił serednych. Poneże rozumijetsia, szczo takij malczyk selskij uczennyk szkoły o jazyci wykładowy ruskim, kotoryi ne wynisł, iż doma znajomosty jazyka polskoho, ne może buty pryniaty, do szkoły serednoj o jazyci wykładowym polskom. W tim duże poważnom czysłi narodnych szkił z jazykom ruskim, a duże małem czysli, bo tolko odna seredna, szkił serednych z tym jazykom łeżyt newłastywost' kotora w hołownyj sposib frekwencyu tamujet. Rada szkilna starajuczyś tomu zapobihczy nakazujet, szczoby w szkołach ruskich uczeno takoż jazyka polskoho. Odnak łehko poniaty, szczo toje postanowłenye ne zaradzujet ciłkom złomu, bo malczyk kotoryj ne wynisł iz domu jazyka polskoho w szkoli darmo tratyt dorohyj czas daby sia nauczyty czytaty i howoryty po polski, na kotorym to jazyci maje sia dalsze obrazowaty. A zanedbujet nauky innych potrebnych predmetiw. Zatem win ne je dostatoczno pryhotowanyj ażeby ho moż pryniaty do szkił serednych.

Szkoda, że petycya Towariczestwa pedagogicznoho tak skoro była posłanaja do kosza krajewoho; a było by pryniatie jej zapobihło a może i usunuło ne odno złe. Ne mož odnak pomynuty nikotoryi daty znajdujuczyś w sprawozdania Radi szkilnoj, a kotori kidajut ne ciłkom jasne świtło na otnoszenia naszych narodnich szkił. Jest w sprawozdaniu Rady szkolnoj za hod 1872, 1873, z hadką o szkołach zamknenych. A predciń szkoły — choť ne sistymizowani sut łuczszi, jak żadni szkoły. I tak w r. 1872/73 zamknено wedla tabelli w obwodi szkilnom czortkowskim 14, tarnopolskim 18, stryjskim 19, zołoczowskim 21, lwiwskim 21, peremyskim 22, jarosławskim 23, w żołkowskim i samborskim po 24 szkił; razem 185 udewytelno szczo toje stało sia pereważno w okruhach szkilnych wostocznoj Hałyczyny. Pryznaju szczo prereszkodoju frekwencyi je także materyalnyj stan — i dlatoho w mynuwszym roci stawyłjem wnesenie daby opłata szkilna buła zmenszena iły znesena. Ostajetsia teper tilho prosyty instancyi krajewi, ne mensze i naszych posłow Dumy derżawnoj, by tuju sprawu pryspiszyły. Z wsich obstojatelstw prychodżu do perświdczenia, szczo potreba stosownoj zminy, bo ne je riczeju obojatnoju, że frekwencya w tak strasznyj sposib, chotiajby uczennykiw pewnoho obriada małiła. Żełałbym tylko daby buło koneczno uchwałene, by uczennyky szkił narodnych mohły wstupnyj ispyt do szkił serednych robyty w jazyci ruskom. A szczo do błyższeho określenia usłowij pid kotorymy możnaby osiachnuty pomiślnyj rezultat pozostawlaju komisyi edukacyjnoj. Diłaju to takoż dla toho, by z hory ne nazwano moji trebowania preuweleczenymi, w proczym maju prawdywu cześť dla komisyi edukacyjnoj, kotoraja potrafyt ocinyty jakich sredstw potreba daby połuczyty tak złyi zostojanja. Stawlaju moje wnesenie w krajewom sojmi dla toho, daby ustały hołosy i zamyty protiw naszych posłiw kotoryi się domahajut toho w Widnu, szczo w krajewom Sejmi osiahnuty może. W proczym upraszaju komisyu edukacyjnu, daby w interesi proswity i kultury, w interesie dobrobytu i buduszcznosty naszoho bidnoho kraja czem skorsze zaradyła złomu a Wysokij sojm upraszaju, by wnesenie moje perekazał komisyi edukacyjnoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku posła Antoniewicza zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie ustawy co do podniesienia chowu bydła. Tu są dwa wnioski. Jest wniosek większości i wniosek mniejszości komisyi. **Ob. Al. LXX. i LXXI.**

Sprawozdawca większości komisyi p. Szumańczowski ma głos.

Spraw. p. Szumańczowski (zaczyna czytać). Sprawozdanie komisyi kultury krajowej z Alg. LXX).

P. Grocholski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Głosy. Nie. Nie.

Spraw. p. Szumańczowski (czyta dalej):

(Po przeczytaniu sprawozdania).

P. Erazm Wolański. Wnoszę uwolnienie od czytania projektu ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (większość). Jest większość, wniosek jest przyjęty. Sprawozdawca mniejszości poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta): (Sprawozdanie mniejszości komisyi z Allegatu LXXI).

(Po przeczytaniu sprawozdania mówi):

Przystępując do odczytania ustawy pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na pomyłki druku:

W §. 4 ma być po słowie „bydła“ a przed słowem „spostrzeżenia“ spójnik „i“ przeto § ten brzmieć będzie w tem miejscu: „szczegółowy spis bydła i spostrzeżenia swe;“ następnie w tym samym parag. w alinei *e* po słowie „udzielać“ ma być „na żądanie,“ przeto alinea ta brzmieć będzie: „udzielać na żądanie producentom buhajów licencyę, dla każdego pojedynczego buhaja, uznanego za zdolnego do rozpłodu.“ Następnie w parag. 5ym alinea *a* ma być zamiast „co do orzeczeń“ od orzeczeń okręgowych i t. d.

Oprócz tych pomyłek drukarskich mamy przedstawić zmianę, którą wprowadzam do §. 18, mianowicie ostatnia alinea brzmi: „Za niedopełnienie tych postanowień karani będą: naczelnik gminy, lub przełożony obszaru dworskiego grzywną aż do 15 złr.“ Otóż tę alineę zupełnie opuszczamy a myśl tę ujmujemy w §. 20. który będzie brzmiał: „Za nieprzestrzeganie postanowień §. 14, 15, 16, 17, i 18 niniejszej ustawy zawartych, mogą być karani naczelnicy gmin lub przełożeni obszarów dworskich grzywną aż do 15 złr.

Wreszcie w końcu §. 22 po słowach „Reprezentacya powiatowa“ zamiast „ponosi“ ma być „pokrywa.“

P. Erazm Wolański. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania projektu ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania projektu ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Otwieram dyskusyę jeneralną. Zapisani są do głosu pp: Skwarczyński, Badeni, Skrzyński, Golejewski, Polanowski, Gniewosz i Hausner. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W przeszłym roku przedłożony został wniosek rządowy w sprawie podniesienia hodowli bydła. Postanowienia w tym wniosku rządowym rozpadają się na trzy części i pierwsza część tyczyła się uregulowania hodowli bydła, druga część zawierała nakazy policyjne; trzecia część wreszcie była skierowaną do dodatniego działania na rozwój hodowli bydła zapomocą wystaw i premiowania. Sprawa ta przekazaną została Wydziałowi krajowi do rozpatrzenia się w niej i poczynienia odpowiednich wniosków. Wydział krajowy, wypełniając polecenie od wys. Izby otrzymane odniósł się przedewszystkiem do komitetów towarzystw gospodarskich a potem zwołał ankiety i wynik takowych załączył do swego sprawozdania, a równocześnie przedstawił wniosek oparty w głównych zasadach na przedłożeniu rządowem i na wniosku mniejszości komisyi ankietowej a to ze względu, że Towarzystwa rolnicze w kraju wspierane przez Ministerstwo rolnictwa wywiązują się, zdaniem ankiety, którą i Wydział krajowy podziela, zupełnie odpowiednio i z tego zadania zatem odjęcia tej czynności komitetom Towarzystw gospodarskich a przekazanie jej nowym organom nie zdawało się ani pożądanem ani odpowiednem. Równocześnie starał się Wydział krajowy w projekcie swoim zaradzić jednemu zarzutowi podniesionemu przeciw projektowi mniejszości komisyi ankietowej i przeciw projektowi rządowemu z tego powodu, jakoby nie było dostatecznej pewności, że reprezentacye powiatowe w każdej miejscowości będą posiadały dostateczne fachowe wiadomości, aby mogły dać kierunek odpowiedni hodowli bydła w tej części kraju. Ztąd też poszła myśl zawarta w §. 1 przedłożenia Wydziału krajowego, aby oznaczenie tego kierunku poruczyć komitetom Towarzystw gospodarskich.

Gdy jednakże projekt mniejszości komisyi znacznie się zbliża do projektu Wydziału krajowego, a równocześnie do opinii mniejszości komisyi ankietowej, którą podzielał Wydział krajowy, przeto mam zaszczyt niniejszem oświadczyć, iż w imieniu Wydziału krajowego popierać będę w specyalnej dyskusyi projekt mniejszości komisyi, na który się Wydział krajowy zgodził.

Następnie będąc zapisany do głosu, nie mogę pominąć milczeniem niektórych myśli, które mi się nasuwają po bliższem przejrzeniu projektu większości komisyi.

Projekt większości komisyi mojem zdaniem nie przechodzi do porządku dziennego ani nad wnioskiem Wydziału krajowego, ani nad wnioskiem rządowym lecz przechodzi do porządku dziennego nad całą sprawą a to z tego powodu, że mam najsilniejsze przekonanie, iż gdyby zasady projektu większości komisyi utrzymać się miały, to cała sprawa chowu bydła nie tylko by ani o krok naprzód nie postąpiła, aleby nawet weszła w gorsze położenie od tego, w jakiem się obecnie znajduje.

Główną myśl projektu większości stanowi utworzenie nowego ciała, nowego organu, któremuby poruczonano sprawę chowu bydła.

Ciało to nie miałoby być ani administracyjnem ani wykonawczem, byłoby to jakąś ankietą, czemś na kształt komitetów towarzystw gospodarskich nie będąc jednak opartem na tej podstawie, na której się oparły te komitety; byłoby czemś na kształt jak mamy komisye dla spraw chowu koni. Tamte są dotowane ze skarbu państwa, są powołane do działalności głównie w interesach państwowych, gdy tu ta komisya miałaby wejść w życie nie pojmuję jakim sposobem na podstawie uchwały sejmowej.

Zobaczmy, jaką działalność przeznacza projekt większości dla tej komisyi, któraby miała wejść w życie: oto, żadną inną jak tylko czysto doradczą. Komisya ta miałaby inicyatywę z układaniem projektów do ustaw w przedmiocie hodowli i utrzymania bydła, mogłaby przeto przedstawiać projekta bądź to rządowi, bądź to Wydziałowi krajowemu, to są prawa, które każdemu pojedyńczemu członkowi i teraz służą. Dalej miałaby ta komisya czuwać nad wykonaniem odnośnych ustaw. Ale nie będzie w możności wypełnienia tego obowiązku, bo nie będzie miała egzekutywy. Będzie przeto musiała udawać się do organów, które będą miały egzekutywę i dopiero za pośrednictwem tych organów będzie mogła coś wprowadzić w życie, więc znowu mamy to samo, co każdy prywatny człowiek może zrobić. Następnie służyć ma jej prawo „przedsiębrania wszelkich środków do podniesienia hodowli bydła“. Nie mając zaś egzekutywy nie mogłaby i tu sama nic zrobić i musiałaby się udawać do organów posiadających takową, ażeby one coś zdziałały.

Dalej, mówi projekt „do uregulowania stosunków sanitarnych“. Nie mając egzekutywy, więc i tu także komisya będzie miała tylko prawo udawać się do organów, aby wypełniały jej wezwania.

Wreszcie „do obudzenia i podniesienia handlu bydłem rogatem i produktami od tegoż pochodzącemi“. I tutaj także działalności dodatnej nie miałaby, mogłaby tylko czynić wnioski i projekta, co każdemu prywatnemu człowiekowi czynić wolno. Komisya ta miałaby zatem czynność wyłącznie doradczej działalności, działalności dobrej woli, a nie działalności pozytywnej, działalności administracyjnej, Komisya ta nadto zbierałaby się tylko dwa razy do roku. Sądzę zatem, że to co komisya miałaby czynić, daleko odpowiedniej czynićby mogły towarzystwa gospodarcze, których komitety zbierają się ilekroć tego okaże się potrzeba n. p. komitet towarzystwa gospodarczego we Lwowie zbiera się raz na tydzień, może raz na miesiąc, w każdym razie daleko częściej, niż proponowana komisya. Te komitety posiadają nadto siły fachowe, posiadają organa wykonawcze rozgałęzione po kraju, oddziały towarzystwa gospodarczego, delegatów, za pomocą których mogą mieć dokładne wiadomości, a nie tak jak ta komisya, która się ma zbierać dwa razy do roku i działaćby mogła tylko przez wysyłanie komisarzy lub dopiero w przyszłości przez organa wykonawcze.

Sądzę, że działalność tej komisyi, nie możemy sobie pochlebiać, żeby była energiczną, odpowiednią, lecz będzie jedynie bardzo przypadkową a nawet sądzę, że daleko słabszą, aniżeli działalność komitetów gospodarczych.

Najsłabszą stroną projektu jest właśnie strona finansowa. Komisya wprawdzie ma działać bezpłatnie, ale członkowie tej komisyi mają pobierać dyety po 6 złr. dziennie i milowe po 1 złr. za milę. Za przyjazd na te dwa posiedzenia do Lwowa. Gdyby członek komisyi przybył od Krakowa to milowe wynosiłoby tam i napowrót 100 złr. Ta komisya

obradowałaby naprzykład 6 dni, więc jedno posiedzenie jednego członka kosztowałoby 150 złr. Przypuścić można, że niektórzy będą bliżej a zatem jedno posiedzenie mogłoby kosztować 600 do 700 zł. drugie również tyle; dochodzimy więc już do półtora tysiąca. A teraz jeżeliby ci panowie komisarze zaczęli jeździć po kraju dla zbadania sprawy, co jest nieodzowne, bo nie mają organów innych, to również znaczne koszta z tego wyrosną. Nareszcie byłby także i sekretarz i lokal urzędowy osobny, bo to tworzymy nowy organ, nową komisyę; to także pociągnęłoby koszta, a mojem zdaniem bez żadnej potrzeby, bo to, coby robiły komisye, to spełnią komitety towarzystw gospodarczych, jeżeli potrzeba. Sprawy te mogłyby jak proponuje mniejszość komisyi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i Rządu reprezentacye powiatowe a w dalszej instancyi Wydział krajowy bezpłatnie załatwić. Sądzę zatem, że ten stosunek finansowy jest słabą stroną wniosku większości. A z jakich funduszów większość te koszta pokrywa? Powiada, że z państwowych i krajowych. Otóż co do państwowych, nie wiem czyby się Rząd do tego przychylił, nam jednak w żadnym wypadku nie służy prawo rozporządzać środkami państwowemi.

Co do krajowych, to właśnie uchwała, którą komisya proponuje, mieści jedynie, że odpowiednia kwota będzie wstawiona w budżecie krajowym. Mnie się zdaje, że to na każdy wypadek jest niedostatecznem i komisya musiałaby obliczyć i oznaczyć sumę; bo dajmy na to, że projekt ten będzie uchwalony i otrzyma sankcyę, to wówczas w budżecie nie ma sumy pewnej postawionej. Komisya nie mogłaby w roku bieżącym a nawet w 1876 wejść w życie, mogłaby dopiero w r. 1877. wejść w życie.

Sądzę zatem, że w tym kierunku niewątpliwie projekt większości komisyi jest niedostatecznie wypracowany, albowiem nie zawiera oznaczenia cyfry stałej, którąby w budżet miała być wstawioną. Samo to już jest dostatecznem, ażeby ten projekt uważać za nieodpowiedni. Jeżeliby wys. Izba nie przeszła nad nim do porządku dziennego, co wnoszę, to w każdym wypadku należałoby jako ewentualny wniosek podnieść i odesłać projekt do komisyi w tym celu, aby się zastanowiła, jakie koszta jego wykonanie za sobą pociągnie, jaką cyfrę wstawić należy w budżecie na rok 1876, aby ta komisya, która zdaniem większości miałaby wejść w życie, przynajmniej w r. 1876., wejść w życie mogła, mając na to odpowiednie fundusze.

Idąc zaś za zdaniem komisyi i jej motywami należy większości komisyi zarzucić tę okoliczność że te motywa są tak skierowane, iż właściwie według zdania większości nad całą sprawą, również należy przejść do porządku dziennego, bo większość się sprzeciwia wszelkim urządzeniom i wykazuje, że takowe są nieodpowiednie. Pomimo to jednak większość projektuje utworzenie komisyi krajowej, którąby znowu zaprojektowała podobne urządzenia, w tem widzę kontradykcyę. Bo jeżeli w naszych stosunkach nie można odpowiednio urządzić hodowli bydła, to na co tworzyć komisyę, którąby się miała zastanowić i za pośrednictwem Wydziału krajowego za rok lub dwa wystąpić z projektem do urządzenia istniejących stosunków. Wszak mieliśmy podobną komisyę. Komisya ta składała się z fachowych hodowców i ci hodowcy fachowi przedłożyli projekt do ustawy, który podniósł Wydział krajowy a następnie mniejszość komisyi.

A z czemże innem wyjdzie ta komisya? W głównych zasadach musiałaby to samo uczynić, co obecna, co jednak większość komisyi uważa za nieodpowiednie.

Następnie co do policyjnych zakazów uznaje sama komisya, że są one odpowiedne. Obawia się jedynie, że brak będzie organów do ich wykonania. Takim sposobem, jeżeli nam brakuje organów do wykonania, należałoby wszystkie zakazy policyjne poznosić, bo jeżeli nie możemy wykonać tych, to i innych nie możemy wykonać.

Z tych powodów popieram wniosek przezemnie postawiony, aby nad wnioskiem większości komisyi przejść do porządku dziennego, a wziąć zą podstawę rozpraw wniosek mniejszości. Jeżeliby zaś ten wniosek miał upaść, to wnoszę, aby tę sprawę odesłać napowrót do komisyi, aby bliżej się zastanowiła nad kosztami, jakie urość mają i ażeby nam przedstawiła odpowiedni wniosek i dała Wysokiemu Sejmowi możność wstawienia kwot odpowiednich w budżecie w tym celu, aby komisya, gdyby była uchwalona i utworzenie jej sankcyonowane, w życie wejść mogła.

J. Ex. hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. J. Badeni. Skoro poseł Skwarczyński w imieniu Wydziału krajowego cofnął wniosek Wydziału krajowego, zatem mam właściwie do rozprawienia się tylko z projektem mniejszości komisyi. Nie będę się powoływał ponownie

na argumenta, które się znajdują w sprawozdaniu większości komisyi, albowiem te jako odnoszące się do projektu Wydziału krajowego, przy zbijaniu projektu mniejszości, nie mają już poniekąd zastósowania. Pozostawiam również sprawozdawcy, usprawiedliwienie dodatniego kierunku, jaki większość komisyi proponuje przez zaprowadzenie nowego organu, który miałby na przyszłość opiekować się chowem bydła w kraju.

Zwracam się więc tylko do roztrząśnięcia zasad, na których się opiera projekt mniejszości. W sprawozdaniu swem mniejszość komisyi powiada, że zachodzi potrzeba nadania ustawy, któraby uchylała przeszkody w podniesieniu chowu bydła, ścieśniała dowolność indywidualnego działania o ile takowe staje się szkodliwem dla ogółu, podobnie jak to czynią ustawy administracyjne, dla innych gałęzi gospodarstwa krajowego; n. p. ustawa lasowa, przemysłowa i t. p.

Muszę przedewszystkiem powiedzieć parę słów o zasadzie, na którą się powołuje mniejszość. Zasada ograniczenia wolności osobistej powinna być zastosowywaną z wielką ostrożnością. Bardzo trudno wprawdzie oznaczyć dokładnie granice tego ograniczenia. — Dotąd jednak trzymano się głównie dwóch prawideł: mianowicie, ażeby ograniczenie przynosiło ogółowi rzeczywistą korzyść, powtóre ażeby szkody albo nieprzyjemności, które się przez ograniczenie jednostkom narzuca, nie były w rażącym stosunku do korzyści, jakie odnosi ogół. Według projektu mniejszości jest rzeczą niezawodną, że dolegliwości dla stron byłyby bardzo wielkie. Przypatrzmy się, jakie byłyby korzyści? Korzyści nie tylko są wątpliwe, ale mojem zdaniem zupełnie niemożliwe. Projekt większości dąży do uchylenia przyczyn, które stoją na przeszkodzie do podniesienia chowu bydła. W projekcie swoim mniejszość usuwa jednak tylko niektóre przeszkody podrzędne, nie usuwa jednak, bo nie może najważniejszej przeszkody t. j. złego żywienia inwentarza.

Jeżeli kto ma zamiar budowania gmachu, musi się postarać przedewszystkiem o to, żeby miał grunt, na którym by mógł budować, jeżeli bez tego bierze się do zakupna materyałów budowlanych, to w takim razie naraża się na stratę oczywistą wyłożonych kosztów, jeżeli planu do budowy nie dostanie, a w najlepszym razie na utratę procentów pieniędzy wyłożonych przedwcześnie.

Ten sam błąd popełniła mniejszość komisyi w tem, że chce usunąć swym projektem przeszkody podrzędne, podczas gdy kraj nie jest w możności usunięcia głównej przeszkody. Tu chodzi o to przedewszystkiem, żeby kraj w hodowaniu bydła dość się posunął, i za innemi krajami tak daleko podążył, ażeby wszelkie środki do podniesienia chowu bydła mogły mieć korzystne zastosowanie. — Dopóki na tym stanowisku kraj nie stanie, dopóty nie ma fundamentów i podstawy, na którejby budować można, i dopóty też wszelkie w tym kierunku usiłowania byłyby daremne. Tyle co do ogólnych zasad projektu mniejszości.

Przechodząc obecnie do szczegółów projektu ograniczam się jedynie do wykazania niesłychanych trudności, jakie przy zaprowadzeniu tej ustawy okazać się muszą; pierwszą nastręczającą się trudnością upatruję w organach, którym działalnośść przez mniejszość komisyi proponowana, ma być powierzoną. Organami temi mają być Reprezentacye powiatowe ale reprezentacye te mają już w tej chwli tyle rozmaitych czynności, którym z trudnością podołać mogą, że dodanie jeszcze tej jednej czynności zdaje mi się nieodpowiedne. Powtóre żąda mniejszość komisyi w §. 3. projektu, żeby komisarzami ogrodzin byli hodowcy. Domyślam się, że ci hodowcy musieliby być ludzie znający się na chowie bydła. Jest pytanie, czy w każdym powiecie znajdzie się rzeczywiście dostateczna ilość hodowców dość kompetentnych, ażeby powierzane im urzędy spełniali z korzyścią.

W §. 5. prononuje mniejszość komisyi utworzenia w każdym powiecie komisyi składającej się z 5. członków. Jest 74 powiatów. Rachując 5 członków, mielibyśmy ogromną liczbę 370, do których bywa 370 zastępców a zatem razem 740 ludzi, którzy byliby zajęci hodowlą bydła, nie bezpośrednią hodowlą bydła, ale tylko teoretyczną. Było by to naturalnie ciężarem tak wielkim, że wątpię bardzo, żeby ta komisya po powiatach złożyć się dała. W innej rzeczy jeszcze upatruję trudność mianowicie w tem, że istnienie komisyi byłoby ograniczone do czasu urzędowania wydziału powiatowego a tém samém narazilibyśmy całą instytucyę tych komisyj na to, że za każdą zmianą Wydziału, zmieniałaby się komisya, a więc, że nie mielibyśmy ciągu w pracy, tylko praca byłaby dorywczą. Co trzy lata byłaby prawdopodobnie zmiana w kierunku a tem samem i prawdziwego rezultatu osiągnąćby nie można.

Muszę tutaj jeszcze podnieść jedną wielką trudność to jest niechęć, na którąby u ludności

wiejskiej wykonanie projektu napotkać musiało i ta niechęć byłaby poniekąd usprawiedliwioną, bo jest to niesłychane ograniczenie wolności, ażeby dlatego, że członek komisyi uzna, że jakiś kierunek hodowli jest szkodliwy lub pożyteczny, hodowcy bydła koniecznie za zdaniem jego iść musieli.

Co się tyczy kosztów, to byłyby one dla reprezentacji powiatowych takie, że wzięte razem we wszystkich powiatach w żadnym razie nie mogłyby iść w porównanie z kosztami, proponowanemi przez większość komisyi.

Te bowiem koszta byłyby prawdopodobnie nie o wiele większe od kosztu z działalnością komisyi w każdym pojedynczym powiecie spowodowanego. Jeżeli będziemy mówili o kosztach wypływających z §. 5., o kosztach sprowadzenia i zakupienia buhajów, to one są tak znaczne, że rzeczywiście lękam się wymówić przypuszczalną cyfrę. Jest ona bardzo trudną do obliczenia ale niezawodnie doszłaby do miliona. Czy kraj jest zdolny takie koszta ponieść to pozostawiam uznaniu Wysokiej Izby.

Tym więc sposobem sądzę, że wykazałem, iż projekt mniejszości polega na zupełnie fałszywych zasadach, a powtóre że jest zupełnie niewykonalny ośmielam się zatem postawić wniosek, ażeby nad projektem mniejszości przejść do porządku dziennego

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sejm uchwałą przeszłego roku powziętą przekazał Wydziałowi krajowemu projekt rządowy, odnoszący się do tego przedmiotu z tem wezwaniem, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek oparty na zasadach gospodarstwa i na znajomości stosunków krajowych. Tym sposobem sądzę, że dyplomatycznie dał Sejm do poznania, że projekt rządowy nie jest opartym ani na zasadach gospodarstwa, ani na znajomości stosunków miejscowych. Otóż na tym tak przez wys. Izbę ocenionym projekcie zaszczepił Wydział krajowy swój projekt, a na tym projekcie oparła mniejszość swój wniosek tak, ze ostatecznie z prezdłożenia rządowego wynikł ten projekt mniejszości, przeciw któremu poprzedni mowca już wystąpił.

Nie będę się wdawał w szczegółową krytykę tych wszystkich wniosków, ponieważ mam nadzieję, że nie przyjdzie do szczegółowej rozprawy, nad niemi, a gdyby nieszczęściem przyszło, wtedy do tego będę miał sposobność. Zwracam uwagę, że z zapatrywaniem Sejmu na projekt rządowy zgadza się po większej części także towarzystwo rolnicze Krakowskie, i kom. ankietowe w tym celu zwołane wykazały jego niepraktyczność i niestosowność. Komisya kultury krajowej rozbierając projekt Wydziału krajowego, który jest opartym na projekcie rządowym, zrobiła według mnie bardzo zdrowy krytyczny rozbiór onegoż. Wykazała niepraktyczność i niestosowność tak organizacyi jak i środków w ustawie projektowanych, przyczem okazała gruntowną i wszechstronną znajomość naszych stosunków. Uznała wszystkie ujemne strony tego projektu tak, że właściwie ja w tym względzie zgadzając się z nia, nie potrzebowałbym dalej wchodzić w krytyczny rozbiór tego projektu.

Jednakże sądzę, że powinienem podnieść dwa punkta, które były przez poprzedniego mowcę dotknięte i znajdują się w sprawozdaniu komisyi, gdyż szkodliwość ich jest tej doniosłości, że każdy mowca powinien na nie położyć nacisk i przynajmniej starać się na nie zwrócić uwagę w Izby. Jest to nasamprzód ten ustęp w projekcie, który wkracza w zakres ekonomicznej działalności, czysto prywatnej natury, a tem samem zagraża naruszeniem wolności tak osobistej jak i wolności rozrządzania swojem mieniem. Jakbyśmy raz weszli na te drogi niewiem, gdziebyśmy się zatrzymali, a wprowadza nas na nią postanowienie w §. 9, który muszę przytoczyć, bo kto go nie czytał, nie uwierzy (czyta)

Komisarz oględzin bydła czuwa nad tem, aby w każdym dystrykcie był zdolny buhaj dla bydła tych hodowców, którzy nie trzymają własnego buhaja.

Jeżeli nie ma w dystrykcie buhaja licencyonowanego, obowiązanym jest ogół hodowców w dystrykcie, nie mających buhaja, zakupić i utrzymywać buhaja, zdolnego do rozpłodu (§. 6)

W razie niedopełnienia tego obowiązku zakupi Wydział powiatowy dla takiego ogółu hodowców zdolnego buhaja dla strefy, w której dystrykt położonym jest, za najwłaściwszy uznanego (§. 1). Koszta nabycia buhaja równie jak koszta utrzymania go rozłoży Wydział powiatowy pomiędzy tych hodowców bydła według ilości krów i jałówek zdolnych do stanowienia. Koszta te ściągane będą według postanowień §. 87. u gm.

Wprawdzie jest dopuszczony przeciw temu buhajowi do Wydziału rekurs (wesołość) i Wydział będzie sądził. Panowie! Takie wkraczanie w sferę wolności, prywatnej tutaj nieszkodliwe, bo na

niczemby się skończyło jest przecież zawsze niebezpieczne i prowadzi nas na bardzo fałszywe i niebezpieczne tory.

Drugi punkt, który sądzę, podnieść powinienem, jest ten, w którym przedłożenie rządowe i projekt Wydziału krajowego narzuca władzom autonomicznym pewne funkcye, które ani nie wchodzą w zakres ich prawnej działalności, ani też nie mogą być przez te władze należycie wypełniane. Ale co gorsza: gdybyte władze usiłowały je wypełniać, toby się na tysiączne zatargi z ludnością miejscową naraziły i to doprowadziłoby do tego, iżby podkopane było to zaufanie, ten wpływ, który sobie Rady zdobyły. Jeśliby kto chciał praktycznym i skutecznym środkiem podkopać nasze autonomiczne urządzenia, niech tylko tę ustawę przyjmie, niech nada tylko Reprezentacyi powiatowej taką władzę, a wkrótkim czasie cel będzie osiągnięty! Dlatego popieram jak najmocniej wniosek większości komisyi, aby nad całą ustawą przedłożoną przez Wydział krajowy przejść do porządku dziennego (wesołość).

Tu przystępuję do drugiego wniosku to jest do wniosku większości komisyi. Tu mam mniej przyjemne, a zarazem trudniejsze zadanie, bo muszę wbrew wnioskowi komisyi ankietowej, opierając się na zdaniu mniejszości, zaproponować wys. Izbie przejście do porządku dziennego, nad projektowaną ustawą.

Komisya widocznie zadała sobie wiele pracy, aby z tych nieszczęnych dwóch wniosków przecież wydobyć jakiś dodatni wniosek a nakoniec z trafnością poglądu na stosunki miejscowe wydobyła to co jest rzeczywiście nic niebezpiecznem, i najmniej złem, co można powiedzieć, jest zupełnie niewinnem. Instytucya ta, z pewnością każdy może twierdzić, nic złego nie zrobi, chociaż wszyscy wątpią, aby co dobrego zrobić mogła. Jeśli ja tu głos przeciw tak niewinnej instytucyi podnoszę i ośmielam się zajmować wys. Izbę, to dla tego, bo mam uzasadnioną obawę, że ona się nieprzyczyni wielce do podniesienia chowu bydła a przyczyni się z pewnością do podniesienia podatków (wesołość).

Jeśli zważymy to co już większość komisyi powiada w swoim projekcie, w którym motywując potrzebę komisyi krajowej oświadcza (czyta)

„W końcu dodać należy, że jeżeli od organów podniesienie hodowli bydła za zadanie mających skutecznego spodziewać się mamy działania, należy im przyjść w pomoc, udzielaniem niezbędnych ku temu środków“ Zatem zupełnie się z tem zgadza. Dlatego uchwała pierwsza większości komisyi powiada (czyta).

„W budżecie krajowym zamieszczoną będzie corocznie odpowiednia kwota oddana do dyspozycyi komisyi krajowej do podniesienia hodowli bydła rogatego.“ W drugim zaś ustępie uchwały większości komisyi jest (czyta).

„Wydział krajowy w porozumieniu z ck. Namiestnictwem dostarczy komisyi potrzebnych ubikacyi i sił kancelaryjnych.“

O gotowości dostarczenia nie wątpię, ale kto zapłaci nie wątpię że kraj. Muszę się tu zastrzedz, że nie podzielam tego zdania co do oszczędności, iż oszczęduość na tem zależy, aby nic nie wydawać. Sądzę, że oszczędność na tem zależy, aby tamwydawać gdzie rzeczywista potrzeba wydatek nakazuje. Ale jeśli się nie ma tyle na wszystkie potrzeby, to najpierw wydaje się na najnaglejsze. Jest to postępowanie, którego każdy gospodarz trzyma się u siebie. Sądzę, że kraj dobrze zrobi, jeśli także w swojem gospodarstwie tak samo postępować będzie. Otóż wiecie panowie, ilu takich zakładów, które dążą do podniesienia nie bydła, ale do podniesienia ludzi, nie możemy dostatecznie uposażyć. Nie dlatego, abyśmy nie uznawali ich pożyteczności, ale dlatego, że nie mamy z czego. Chów bydła, przyznaję, jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa naszego. Jeżeli propunuję przejście do porządku dziennego i nad jednym i drugim wnioskiem tak większości, jak mniejszości, to nie dlatego, abym myślał, że w obec dzisiejszego stanu rzeczy można z założonemi rękami stać i mówić, że nic nie ma do zrobienia, lub że jest wszystko już zrobione. Sądzę, że jest naglą potrzebą przyjść w pomoc tej gałęzi gospodarstwa, ale trzeba przyjść skutecznemi środkami, a nie iluzoryjnemi. Nietrzeba budzić nadzieji, któreby się nie ziściły.

Wątpię, czy przez uchwalenie tych kilkudziesięciu paragrafów, podniesie się chów bydła, do tego trzeba dzielniejszych, wprost do rzeczy idących środków, a te są tylko w ręku władzy ustawodawczej, albo rządu, a nie takowej komisyi. — Sejm nasz już niejednokrotnie zwracał uwagę swoję na te środki; były ustawy wzywające rząd, aby lepiej urządził kontumacyjne zakłady i w ogólności obmyślał środki, któreby skutecznie kraj broniły od nieszczęśliwej zarazy na bydło. Były uchwały, które domagały się kilkarotnie od wysokiego rządu,

aby zaprowadził wyrób soli, która jest niezbędnie potrzebną do utrzymania bydła przy zdrowiu. Były uchwały, które żądały, aby był w każdym powiecie weterynarz, albo przynajmniej w tych, które są najwięcej na zarazę narażone. Na wszystkie te uchwały otrzymaliśmy w odpowiedzi przedłożenie przeszłoroczne. Otóż nie przyjmijmy tej odpowiedzi, tylko ponownie zakołatajmy o to czego nam potrzeba może będzie nam danem.

Dla tego zapowiadam, że postawię rezolucye, które opierają się na rezolucyach przedstawionych przez Wydział krajowy i komisyę kultury krajowej, a także były poruszone przez komisyę ankietową, a zresztą są tylko ponowieniem dawniejszych uchwał Sejmu; mam więc nadzieję, że przyjęte będą. (Czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa c. k. Rząd.

I) O jak najrychlejszą reformę zakładów kontumacyjnych, oraz o najspieszniejsze przedłożenie, ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, w szczególności zaś bydła rogatego w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom kraju.

II) O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydlęcej i zarządzenie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogólowi hodowców użycie onej przystępnem uczynić, przytem Sejm wyraża życzenie, i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystania takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

III) O przedstawienie Sejmowi projektu ustawy względem regulacyi pastwisk gminnych w kierunku zabezpieczającym gminom większe z nich korzyści i odpowiadającym potrzebom hodowli bydła.

Nie będę się zapuszczał w szczegóły, bo to zostawiam do specyalnej dyskusyi, ale muszę wyrazić to przekonanie, że którakolwiek z tych rezolucyi byłaby w życie wprowadzona, to każda z nich więcej dobrego zrobi, niż wszystkie paragrafy, niż 4 lub 5 komisyi, takich jaką nam proponuje większość. Pierwsza rezolucya była już raz wniesiona przez sejm do rządu, i w zeszłym roku taką samę rezolucyę podniesiono w Radzie państwa, — o zaprodzenie soli bydlęcej, także już kilkakrotnie udawaliśmy się do Rządu, i to nie tylko my ale i reprezentanci innych krajów koronnych, ale dotąd bezskutecznie; przy specyalnej rozprawie powiem dlaczego; oto dla błahych powodów, które żadnej nie mają podstawy, ponieważ przykłady i doświadczenia innych krajów jak Anglii, Belgii, Francyi i Szwajcaryi wykazały, że to jest rzeczą możebną, rzeczą praktyczną i pożyteczną, a dla skarbu państwa bynajmiej nie szkodliwą. Teraz więc ponawiam prośbę moją, ażeby Wysoki Sejm chcąc stronnictwa przeciwne pogodzić, raczył przejść do porządku dziennego nad wnioskami większości, aby dogodzić mniejszości a przejść do porządku nad wnioskami mniejszości, aby większości dogodzić; a tak pole wolne zostawiwszy, przystąpił do tego co w rzeczy samej może zaradzić złemu, co może być pomocnem. (Brawo! Brawo!)

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Idąc torem poprzednich mowców, którzy żądali przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi wnioskami, powinienbym także wnieść, ażeby nad wnioskiem poprzedniego mowcy, a mego sąsiada, przejść do porządku dziennego, bo taka dzisiaj moda w Izbie, wniosku jednak nie stawiam, bo rezolucye mają więcej powodzenia. Zwracając się do wniosków większości i mniejszości, to chociaż oceniam znaną i uznaną w całem państwie austryjackiem specyalność szanownego sprawozdawcy większości komisyi co do chowu bydła; toć muszę się przyznać, że ze sprawozdaniem większości się nie zgadzam, bo zdaje mnie się, że nie byłoby praktycznem, a to dla tego, że większość postawiła główną zasadę, iż całe rozwinięcie się chowu bydła ma być oparte na komisyi krajowej, od której ma zależyć inicyatywa i przeprowadzenie wszelkich urządzeń, normujących sposób pomnażania i wychowania bydła. Gdybyśmy nie mieli towarzystwa agronomiczuego, które jest uznane przez kraj i rząd za organ, to moglibyśmy komisyi przyznać słuszność, ale ponieważ takie towarzystwo istnieje, rząd daje mu rocznie do 60.000 zł. we Lwowie, a w Krakowie do 18.000 zł., to musimy na ten organ uważać, i przez niego starać się wpłynąć na rozwinięcie chowu bydła. Tu muszę jeszcze podnieść, że motywa komisyi większości, także tem popierają przejście do porządku dziennego nad wnioskami mniejszości, że namnożyłyby się aretmia i kancelarya wzbogaciłaby się librami zapisanego papieru. Ale ponieważ komisya większości, nie chce zmniejszyć swej

kancelaryi, bo posiada w swojem sprawozdaniu (czyta.)

„W obec takich okoliczności nie można przypuszczać, aby się we wszystkich powiatach, a choćby w przeważnej ich części, znalazła dostateczna liczba ludzi, pojmujących tak dalece warunki racyonalnej hodowli, aby nią pokierować umieli.“

Tymczasem większość w §. 5. oświadcza, że (czyta) „Komisya odnosić się będzie o wykonanie powziętych uchwał do c. k. Namiestnictwa lub do Wydziału krajowego.“ — Więc będzie pisała bez końca; w §. 6. mówi (czyta:) „Komisya krajowa wpływać będzie na hodowców bezpośrednio, lub za pomocą organów, ktore powołać do tego uzna za stosowne“ — więc i tu nie ustrzeże się pisaniny w §. 7. mówi (czyta:)

„Komisya ciągle utrzymuje stosunki z istniejącemi w kraju towarzystwami rolniczemi;“ więc czyż nie lepiej wejść wprost w stosunki z towarzystwem rolniczem, niż powoływać do tego osobną komisyę krajową? Z tych względów nie mogę się zgodzić na wniosek większości, ponieważ jej zasadą jest, żeby wszystko robiła komisya krajowa, a którą ja uważam za niepotrzebną przy zorganizowanym towarzystwie gospodarskim we Lwowie i Krakowie. Wniosek mniejszości jest podług mnie praktyczniejszy, bo iniciatywę całej czynności przy podniesieniu chowu bydła, powierza towarzystwom gospodarskim, ale w gorliwości swojej chce narzucić gminom kupowanie nasiennika i utrzymanie go; z tym się nie zgadzam.

Gdybyśmy więc chcieli wypuścić te paragrafy w ustawie, które są zdaniem mojem nie potrzebne; i tak: §. 5, 8, 9, 10, 11, 12, 13, które traktują o przymusowem utrzymaniu nasiennika, a li ograniczyć się na dawanie licencyi na utrzymanie buhaja, wtedy gmina która by licencyi nie dostała, a miała złego reproduktora, któren by nie odpowiadał warunkom oznaczonym przez komisyę delegowaną z Towarzystka gospodarskiego, musiałby knpić dobrego buhaja i doszło by się do tego, iż nabyłaby bez przymusu, bo trudno przypuścić, ażeby gmina postępywała wbrew swemu interesowi, z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi większości, a popieram wniosek mniejszości.

J. E. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Przedłożenie rządowe kilkakrotnie zostało zmodyfikowane i tylokrotnie poprawiane, że byłoby zbytecznem zwołanie nowej ankiety. Ja przyznaję się, że wniosku większości uważam za zwołanie nowej ankiety stałej, a że wiem z doświadczenia że koszta mnożą niestosunkowo do celu osiągniętego jestem przeciw wnioskom większości.

Główna różnica pomiędzy zdaniem większości, a zdaniem mniejszości jest ta, że mniejszość chcąc ustanowić jakieś wydatki, chce począć budować z dołu; większość wdała się w teorję i chce budować z góry, chce komisyj złożonych z ludzi fachowych, których zdaniem mojem w kraju zaledwie odszukać można. Wychodząc z zasady, że ustawa jest szkodliwą, zarzuca większość przedewszystkiem to, że w Radach powiatowych nie zasiadają ludzie fachowi, znający się na chowie bydła. Ja przedstawiając przeciwne temu zdanie, twierdzę, że Rady powiatowe składają się właśnie z hodowników bydła, a przynajmniej składają się z takich, którzy w wyobrażeniu mojem o podniesienie chowu bydła się starają i skutecznie starać się mogą.

W dalszej części poddaje większość przez swego sprawozdawcę surowej krytyce postępy wszystkich hodowników bydła w kraju. Przyznając, że usiłowania były w tym względzie robione, większość jednakże utrzymuje, że sprowadziły raczej klęskę na kraj, jak coś dobrego. Moi Panowie! Kto sobie przypomni, jaka była hodowla bydła przed 25 laty, a jaka jest dzisiaj na naszych obszarach dworskich, ten stwierdzić musi ogromny postęp i rozprzestrzenione zamiłowanie w całym kraju. Przypominam sobie, że przed 25. laty zaledwie jedna lub dwie obory w kraju się znalazły, które były dobrze utrzymywane — później, co wniosek większości tak ostro krytykuje i w czem obwinia o sprowadzenie klęsk na kraj, rozszerzyło się zamiłowanie i coraz skuteczniej się podnosi hodowla bydła. Nie przeczę że mogły być uchybienia tu i owdzie, t. z. „Fehltritte“, chwilowe zboczenia od celu wytkniętego, ale niemniej muszę stwierdzić, że w całym kraju hodowla ogólne zrobiła postępy. A jakże zrobiła postęp w obszarach dworskich? Nie inaczej tylko tak, jak chcielibyśmy tę ustawę rozpocząć i wykonać w gminach. W każdym powiecie znalazło się dwóch lub trzech ludzi, którzy powzięli tę myśl i uchwyciwszy się jej, dali dobry przykład innym. Nie wątpliwie położyli zasługi ci, którzy wzięli inicyatywę w tym względzie, bo w ciągu lat kilkunastu całe okolice zaczęły brać buhaje z ich obór, a dobre rezultaty w produkcyi mleka i mięsa od-

działały dobroczynnie na siłę gospodarstwa. To też dziś na tysiące można już liczyć obszary dworskie w których hodowla bydła na należytej jest utrzymaną stopie. Widzę, że sprawozdawca większości uśmiecha się, ja jednak obstaję przy mojem twierdzeniu i jestem przekonany, że materjał, jaki był dawniej w kraju po obszarach dworskich nie był lepszym od tego, jaki dziś jest po gminach. Mogę zacytować fakta, że dawniej krowa wypasiona nie ważyła nad dwa centnary, dziś zaś można widzieć krowy ważące do 12 centnarów. Jest to postęp niewątpliwie znakomity. Jednakże widzę, że większość nie była tak surową i nie wydała tego sądu nieodwołalnie. W pierwszym bowiem ustępie sprawozdania ta sama większość ubolewa nad tem, że gdyby wysoka Izba poszła za zdaniem mniejszości, wtenczas ustałby ten patryarchalny zwyczaj puszczania buhaja do gminnego bydła za drobnem wynagrodzeniem. To co gdzieindziej przedstawia się jako klęska, tu przedstawiono jako cenny materyał — pozwolę sobie nawet ustęp ten odczytać (czyta): „szczególnie gdzie nie ma w bliskości dworu, zagraniczną hodującego rasę, znajduje się ten szacowny materyał, ochraniać go więc trzeba od zagłady".

Poźniej większość odwołuje ten sąd swój, ponieważ obawia się, że dwory nie będą utrzymywały buhajów do rozpłodu. Moi Panowie, odwołanie się na niewykonalność ustawy, utyskiwanie na ograniczenie wolności, nie jest na miejscu. Wszak wysoka Izba nic innego nie robi, jak ogranicza wolność pojedyńczych osób na korzyść ogółu. Wykonanie ustaw zawisło od nas samych. W komisyi cytowano przykłady, że ustawa budowlana nie jest pożyteczną dla kraju; ja odparłem ten zarzut, że ustawy są pożyteczne tam, gdzie Rada powiatowa i starostwo razem starały się je zastosować. Dalej idąc muszę powiedzieć, że nasza ustawa drogowa jest zupełnie niesprawiedliwą, niemniej jednakże jak z początku w kilku powiatach, tak dziś już przeważnie w większości powiatów ustawa ta jakkolwiek tak niesłuszna i niepraktyczna, jednakże bywa wykonywaną i dobrze oddziaływa na stan dróg. W różnych okolicach pojawili się ludzie, którzy starali się ją wykonać, i tam ustawa błogie skutki sprowadza. Chciałbym przekonać wysoką Izbę, że z początku będzie działanie daleko mniejsze, jak później. Żaden wielki przewrót się nie odbędzie, będą wyjątkowe powiaty, które się tem goręcej zajmą, a za niemi pójdą inne powiaty.

W tem się różni mniejszość z większością, że większość tworzy abstrakcyę, dąży nie do podniesienia chowu bydła, ale do tworzenia ras. My chcemy na podstawie ustawy zaczynać od jednego buhaja i chcemy zaczynać od gmin, chcemy pomówić z tym ludem, co główne zapory wychowaniu i podniesieniu bydła stawia, a jeżeli nie możemy doprowadzić od razu do tego, by wszystkie krowy i wszystkie jałówki były dobrze utrzymywane; przynajmniej chcemy, aby był jeden buhaj do rozpłodu użyty dobrze utrzymywany. Od małych początków trzeba zaczynać, aby dojść tam, gdzie większość dąży. Przepisy policyjne większość komisyi uznaje za potrzebne, jednakże zbija je argumentem, że nie są wykonalne. Co do mnie nie będę stawiał wniosku przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem większości. Wysoka Izba sama rozstrzygnie głosowaniem, który z wniosków weźmie za podstawę do obrad.

Nie dziwię się, że poseł sanocki postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi wnioskami. Przypomina mi to traktowanie przeszłorocznej ustawy wodnej, przy której także poseł sanocki żądał przejścia do porządku dziennego nad całą ustawą, lub odroczenia i odesłania do komisyi.

Co się tyczy kosztów, te w pierwszej chwili mogą się wydawać zastraszające. Jednakże jestem przekonany, że koszta zmaleją i będzie daleko mniej kosztów, jeżeli się weźmie do dzieła po gospodarsku. Znajdą się ludzie poświęcenia, którzy się oddadzą pracy, jak się znaleźli ludzie poświęcenia, którzy dozorują ustawę drogową, którzy dozorują kasy zaliczkowe; znajdą się ludzie, którzy zadadzą sobie pracę a ta praca nie będzie tak wielką, bo według niniejszego projektu komisarz tylko raz w rok ma objeżdżać powiat. Uważam wniosek większości komisyi za całkiem bezskuteczny. Tworzenie komisyi proponowanej przez większość uważam za całkiem bezskuteczne, nie mogę bowiem przypuścić, aby tam, gdzie trzeba począć od każdej gminy, od każdej prawie obórki, mogło coś zdziałać kilku ludzi zasiadających we Lwowie i zbierających się dwa razy na rok. Aby podnieść chów bydła, trzeba zacząć od namowy włościan, aby lepiej utrzymywali bydło, aby w każdej oborze była krowa, w każdej gminie buhaj zdatny, a tego nie można podtrzymać ze Lwowa, pod Krakowem lub pod Czerniowcami. Najsilniej występuję przeciwko wnioskowi większości, a nawet nie potrzebuję popełnić niedyskrecyi, twierdzeniem, że większość chciałaby przejść nad wszyst-

kiem do porządku dziennego, bo sprawozdawca większości pomógł mi tekstem, albowiem mówi w jednem miejscu: Należy zostawić rzeczy tak, jak obecnie są". To zamierzyła większość i to stwierdza swojem sprawozdaniem.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję teraz wnioski do poparcia. P. sekretarz raczy odczytać najpierw wniosek p. Skrzyńskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wysoki sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. O jak najrychlejszą reformę zakładów kontumacyjnych oraz o najspieszniejsze przedłożenie ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, w szczególności zaś bydła rogatego w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom kraju.

II. O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydlęcej i zarządzenie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi hodowców użycie onej przystępnem uczynić; przyczem sejm wyraża życzenie i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystanie z takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

III. Przedłożenie Sejmowi projektu ustawy względem regulacya pastwisk gminnych w kierunku zabezpieczającym gminom większą z nich korzyść a odpowiadającym potrzebom hodowli bydła.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty.

Dalej jest wniosek odraczający p. Skwarczyńskiego.

Sekret. p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Projekt większości komisyi kultury krajowej w przedmiocie ustawy co do podniesienia hodowli bydła rogatego odsyła się do tejże komisyi celem obliczenia kosztów połączonych z działalnością projektowanej komisyi krajowej dla hodowli bydła rogatego i oznaczenia sumy, którąby wstawioną być miała w budżet krajowy na r. 1876 na utrzymanie komisyi i pokrycie kosztów połączonych z jej działalnością.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Wniosek upadł. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Po wymownych słowach poprzedniego mowcy pozostaje mi tylko kilka dodać uwag. Najpierw, że według sprawozdania Wydziału krajowego krakowskie towarzystwo rolnicze nie jest przeciwne wnioskom rządowym, tylko chciałoby mieć zmiany zastosowane do stósunków krajowych. Powtóre co do faktycznych stosunków zastanowię się pod tym względem nad treścią wniosku rządowego, przerobionego przez mniejszość komisyi. Wniosek ten właściwie nic nowego nie zawiera. Jedynie nowem jest ustanowienie kompetencyi władz, albowiem wszystkie postanowienia, które projekt do ustawy zawiera, są obowiązującemi, tylko nie bywają wykonywane; albowiem przepisy tyczące się hodowania bydła były jeszcze za czasów cesarza Józefa wydane i nowemi przepisami zaostrzane. Co się tyczy przestępstw policyjnych także jest w tych wszystkich przepisach ustanowiona sankcya karna. Muszę także zwrócić uwagę, że cały ten projekt zawiera w sobie, pominąwszy postanowienia co do podniesienia chowu bydła, środki zaradcze przeciw nadużyciom szkodzącym hodowaniu bydła. Te postanowienia konstatują tylko te niestósowności, które istnieją, a które są szkodliwe dla chowu bydła. Tu powołują się na wolność osobistą, na wolność zarządzania swojem mieniem ale to powołanie się jest co najmniej nie właściwem, bo nawet według twierdzeń większości komisyi ta wolność jest ograniczoną tem, aby nie wkraczać w prawa cudze, ale proponowana ustawa nie ma nic innego na celu, gdyż zmierza do przeszkodzenia, aby przez wykonanie prawa przez jednych nienaruszano praw drugich. Co do odwoływania się na wolność tak przez jej zwolenników prawdziwych jak i wrzekomych, to rzecz się ma tak jak sława kobiety, która zawsze cierpi, jeżeli się nią za wiele zajmują nawet jej przyjaciele. Zresztą odwołuję się do pozytywnych przepisów, a mianowicie do kodeksu cywilnego, który powiada, jak daleko sięga prawo własności. Otóż kodeks postanawia, że prawo własności jest ograniczone tem, iż nie może naruszać praw drugich, dalej ustawami ograniczającemi je ze względów dobra ogólnego.

Taka wolność jest rozsądną, wolność zaś bezwzględna, jest dowolnością i czyni ujmę prawdziwej

wolności, i jest szkodliwą dla społeczeństwa. Bo własnie dla tego, że człowiek sam dla siebie żyć nie może, tylko w społeczeństwie, musi ustąpić z swych praw na korzyść społeczeństwa, które w drodze ustawodastwa wprowadza równowagę potrzebną.

Nareście podnoszono tu nieraz zarzuty przeciw projektom ze stanowiska praktyczności zarzucając im, że są tylko teoretycznemi, otóż należałoby pierwej stwierdzić co jest ta rzekoma teorya.

Tylko w umiejętności, są teorye w prawdziwem znaczeniu — ale zasady dążące do uregulowania stosunków życia, nie są bynajmniej abstrakcyjne, opierają się one na doświadczeniach, uwzględniają objawy życia społecznego i są jedynie takowych umiejętnem ujęciem w ogólnikową formę — jako wskazówkę i podstawę działalności władz a nawet i pojedyńczych osób w specyalnych przypadkach.

Zbadawszy zaś bliżej działalność tych praktyków, to można się przekonać jak ich praktyczność w ciasnych obraca się granicach, jak głównie mają li tylko interes najbliższy na oku, które nie sięga poza teraźniejszość.

Projekt mniejszości opiera się własnie na takich z doświadczeń wysnutych zasadach, wskazuje istniejące złe i podaje środki zaradcze, sprawdzone również doświadczeniem jako odpowiedne, gdy przeciwnie wniosek większości ani w założeniu, ani w przeprowadzeniu nie rokuje żadnych skutków. W końcu muszę dotknąć i to co mnie zawsze boleśnie dotyka, t. j że zawsze gdy jaka czynność ma być do samorządu wciągnięta, właśnie ze strony tych, którzy gorliwszymi stają zwykle ogólnikowo w obronie autonomii, przedstawianą bywa niemożność przeprowadzenia tych czynności przez władze autonomiczne w sposób przynoszący ujmę naszej dojrzałości do samorządu — najgorzej, że podnoszą konieczność wynagrodzenia funkcyonaryuszów autonomicznych za ich czynności, jakby niebyło mężów z poświęceniem gotowych do ofiar dla dobra kraju. Zadziwiającem jest, że podobne zarzuty pochodzą najczęściej z tej strony, z której zwykle występują najgorliwsi kandydaci przy wyborach.

To są okoliczności, które każdego muszą dotknąć, który chce poświęcać pracę dla kraju i wierzy, że mamy ludzi zdolnych do ofiar obywatelskich, że mamy żywotne siły do utrzymania i rozwinięcia samorządu.

Z objawionego usposobienia widzę, że trudno doprowadzić do jakich dodatnich rezultatów aż nie przyjdzie chwila, że przechodzący nad wszystkiemi projektami do porządku dziennego przejdą nad samymi sobą do porządku.

Poseł hr. Zamojski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Rej. Proszę o głos.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcie dyskusyi. Zapisani do głosu są pp. Męciński, Laskorz, Wolański, Rey, Kocyłowski i Hausner.

P. Hausner. Zrzekam się głosu.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Proszę panów powiedzieć, którzy są za większością, a którzy za mniejszością komisyi.

P. Męciński. Przeciw wnioskowi mniejszości.

P. Laskorz. Przeciw obu wnioskom.

P. Erazm Wolański. Za większością.

P. hr. Rej. Za porządkiem dziennym, ale motywowanym.

P. Kocyłowski. Przeciw większości i mniejszości.

J. E. hr. Marszałek. Zatem pp. Męciński i Wolański wybiorą między soba jeneralnego mowcę za wnioskiem większości, a posłowie Rej, Laskorz i Kocyłowski wybiorą między sobą jednego za porządkiem dziennym.

(Po krótkiej przerwie).

Mowcą jeneralnym za wnioskiem większości jest p. Męciński.

P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Poprzedni mowcy bardzo dobitnie oświadczyli się za jedną lub drugą stroną. Ja jednak pozwolę sobie zrobić uwagę co do motywów, jakich w sprawozdaniu swojem użyła mniej-

szość komisyi. Mniejszość polemizując z większością powiada, że większość tworzy niepotrzebnie nowe organa, które wkraczają w dotychczasowe atrybucye towarzystw gospodarczych; lecz przypominam mniejszości, że ona właśnie tworzy takich organów więcej, aż 74, i w każdym powiecie chce stworzyć taki jeden oddzielny organ. Dalej powiada mniejszość, ze chów bydła w naszym kraju nie przedstawia najmniejszego postępu, lecz przeciwnie we wszystkich kierunkach spostrzegać się daje upadek.

Na zarzuty te odpowiedział już p. Polanowski ale odpowiedź jego skierowana była do motywów większości, kiedy przeciwnie to jest właśnie jeden z argumentów mniejszości. Co do mnie, być może że nie zgodziłbym się w zupełności z wszystkiemi pojęciami większości, jednak nie mogę pominąć tego że gdyby został przeprowadzony wniosek większości komisyi, być może z poprawkami jakiemiś, jeszcze przynajmniej jakieś prawdopodobne korzyści dla podniesienia chowu bydła w kraju dałyby się osiągnąć.

Gdyby te same szanse miał wniosek postawiony przez mniejszość, nie oponowałbym, ale mam to przekonanie, że gdyby wniosek mniejszości przyjęła wys. Izba, to nie na pożytek i korzyść kraju, ale niezawodnie na pewną szkodę jego by to wyszło. Mniejszość proponuje stworzenie mnóstwa organów w całym kraju. Zaprowadza komisye w każdym powiecie, które niezawodnie pociągnąćby musiały za sobą ogromne koszta, zupełnie bezowocnie poniesione. Wątpię, czy mniejszość zadała sobie tę pracę i obliczyła, jakieby wypadły koszta. Kiwa mi głową sprawozdawca mniejszosci, że nie obliczył. Ja sobie pozwoliłem chociaż częściowo za niego to zrobić.

Wiemy, że jeden buhaj nie powinien być rocznie więcej jak do 50 krów użytym, wiemy z drugiej strony, że koszta utrzymania jednego buhaja wynoszą rocznie około 125 złr.; zatem utrzymanie buhaja w stosunku do jednej krowy wymaga 2 złr. 50 ct., a gdzież są koszta sprowadzenia, zakupna? Potem chciałbym się zapytać mniejszości zkąd naraz dostanie tych buhajów, zkąd ich zakupi w tak ogromnej liczbie, jakiejby potrzebowała.

Mniejszość, o której dobrych chęciach nie powątpiewam, powiada, że celem tej ustawy jest podniesienie chowu bydła. Gdyby zaprowadzono tę ustawę, to oprócz ogólnego zamętu niezadowolenia wszystkich, wielkich kosztów dla powiatów, byłby ten rezultat, że chów bydła byłby jeszcze zmniejszonym. Mniejszość powiada, że upadek jest ciągły że chów bydła w kraju naszym się nie podnosi, a w tej samej chwili propouuje, aby rady powiatowe wybierały w każdym powiecie komisye z 5 członków, któreby miały chowem bydła się zajmować. Więc mniejszość przypuszcza, że w 74, powiatach znajdzie się 296 członków fachowo wykształconych, którzy znając się na chowie bydła poświęcą swoję pracę, czas i wiedzę na pożytek ogólny a równocześnie powiedzą, że nic się w kraju w kierunku podniesienia chowu bydła nie robi. Gdzież więc są owi 296 biegłych w sztuce kaudydatów do komisyi powiatowych, gdzież tyluż ich zastępców? A gdzież wreszcie znów weterynarze wymagani ustawą komisyi? Wszak ich nie ma nigdzie — a szkoła weterynaryi dopiero się buduje.

Oprócz tego, gdyby projekt ten wprowadzony był w wykonanie, nałożyłby tak ogromny ciężar na rady powiatowe, że one temu podołać nigdy nie byłyby w stanie. Zwracam uwagę wysokiej Izby na §. 10., który powiada, że Wydziały będą komisyom dostarczały funduszów, dalej na §§. 4 i 5 które tworzą komisarzy oględzin, które to oględziny także bez bardzo znacznych nie obyłyby się kosztów. Powiada p. Polanowskł, że mniejszość chce budować. zaczynając od dołn. Zgodziłbym się z tem zupełnie, gdyby nie to, że mam przekonanie iż gdyby zaczęła ową budowę, w ten sposób jak proponuje, zburzyłaby tylko to co jest, bo utrudniłaby tylko gospodarzom chów bydła. Taki mojem zdaniem byłby rezultat, gdyby ustawa ta była wykonaną. Ja jednak przypuszczam, że ustawa ta nigdy nie weszłaby w życie, bo nie jest wykonalną, i to jest dodatnią jej stroną. Jest w niej tyle zapoznanych stosunków i potrzeb naszego kraju, że cieszyć się tylko z tego można, bo to czyniąc ją niemożliwą uwolni nas od smutnych następstw, jakieby za sobą pociągnąć miała, uwalnia nas od bezużytecznych kosztów, od zamięszania w całym kraju, od licznych niechęci.

Powiada pan Polanowski, że ustawa ta znaleść może zastosowanie i ludzi potrzebnych, chociaż w niektórych wyjątkowych powiatach, więc uchwalmy ją chociaż dla tych, którzy z niej zechcą korzystać. Co do mnie przeciwny jestem wszystkim ustawom na papierze tylko istniejącym, nie chcę więc ich liczby zwiększać. Powiaty, które chcą działać w tym duchu mogą to snadnie uczynić—oddziały gospodarcze towarzystwa rolniczego dadzą im poparcie i pomoc możliwą.

A Radom powiatowym nic nie stoi na przeszkodzie uchwalać, gdzie chcą i mogą, datki z funduszów powiatowych na cel podniesienia chowu bydła. Wszak ustawy tego nie zabraniają. W tym kierunku działać można wpływem, zachętą, dobrym przykładem, ale nie ustawą krępującą ogół aż do ostateczności.

Wychodząc przeto z zasady, że ustawa proponowana przez mniejszość nie doprowadzi kraju do żadnych dodatnich rezultatów, że nie jest wykonalną a gdyby taką była, byłoby jeszcze gorzej, popieram wniosek postawiony, aby nad projektem mniejszości komisyi przejść do porządku dziennego.

Od jednego z kolegów moich zapisanych do głosu miałem sobie polecone, aby jako mówca jeneralny sprostować błędne mniemanie szanownego członka Wydziału krajowego, który powiedział, że gdyby Sejm przyjął wniosek proponowany przez większość, byłby rezultat taki, jak i z czynności komisyi utworzonej do podniesienia chowu koni. Otóż to mniemanie szanownego członka Wydziału muszę sprostować oświadczając, że dopoki komisya do podniesienia chowu koni, nie fungowała, stadników rządowych było w kraju 270, dziś jest ich 360, również utworzono 19 nowych stacyj dla ogierów, a stało się skutkiem usiłowań komisyj i jej racyonalnych przedstawień robionych rządowi, nie można więc robić zarzutu komisyi krajowej do podniesienia chowu koni jakoby ona nic nie zrobiła na zarzut bowiem taki odpowiadają nie tylko dwa fakta, które przytoczyłem, ale zapewne znalazłyby się i inne dowody działalności tej komisyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Rej zrzekł się głosu — p. Laskorz jako jeneralny mówca ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie, prawda, Rząd postawił wniosek, ale przecie dobrze to nie jest, kiedy uchwalamy coś na papierze a nie wykonywamy tego.

Jak zaczniemy urzędników tworzyć, to przyjdzie i wiosna gdzie trzeba będzie do asenterunku dawać ludzi, robić nad ustawą drogową i nic znowu z tego nie będzie.

Jakżeby niechciał kto bydła hodować, ale przecie buhaja ma dwór, a jak kto ma lepsze bydło, to poprowadzi go tam. U nas jak takiego buhaja choćby z królestwa sprowadzą, to cóż my mu w górach będziemy jeść dawać, czem my go tam utrzymamy? Któżby nie chciał dobrego bydła? Każdy chciał by to, ale żebyśmy na to urzędników robili, na to ja się zgodzić nie mogę i jestem za porządkiem dziennym i za tem, abyśmy trzymali się starego prawa i starych obyczajów, a bydło i tak będzie się chowało i jeszcze z niemieckiego kraju kto przyjdzie i u nas się poratuje. My nie możemy się zgodzić, ani z tą, ani z tą ustawą, bo nieszczęśliwy byłby nasz kraj, bo ta ustawa nie jest dobra i jest niemożebna. Lepiej zostać przy starem, jak robić coś nowego a źle.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Większość komisyi stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału krajowego opierającem się na przeszłorocznem przedłożeniu rządowem o podniesieniu chowu bydła, stawia natomiast wniosek utworzenia komisyi krajowej ku podniesieniu chowu bydła. Muszę oświadczyć, że według zapatrywania Rządu komisya ta nieodpowiadałaby zamiarom, jakie Rząd miał wnosząc projekt przeszłoroczny. Jednakże Komisya taka nietylko że nie odpowiada zamiarom Rządu, jakie miał w przeszłorocznym projekcie do ustawy, ale mnie się zdaje, że ona nie odpowie i zadaniu, które komisya kultury krajowej sama jej stawia. Według projektu przedłożonego należałoby do zakresu działania komisyi krajowej najprzód inicyatywa w układaniu projektów do ustaw w przedmiocie hodowli i utrzymania bydła.

Nie wątpię, że komisya, któraby się składała ze znakomitych specyalistów i znawców w tym zawodzie, temu jednemu zadaniu odpowiedzieć by mogła. Jednak ci członkowie komisyi i w innej drodze temu zadaniu także odpowiedzieć potrafią, ponieważ łatwo znajdą drogę, aby ich projekta do ustaw w sejmie były poruszone.

Już drugiego żądania „czuwania nad wykonaniem odnośnych ustaw“ nie rozumię, jak by miała wykonać, komisya bliżej tego nie określiła, a ja nie wiem, jakim sposobem komisya ta zbierając się dwa razy do roku na kilka dni czuwać by miała nad wykonaniem odnośnych ustaw. Tak samo nie pojmuję, jakim sposobem komisya ta miałaby przedsiębrać wszelkie środki do podniesienia hodowli bydła, do uregulowania stosunków sanitarnych, do obudzenia i podniesienia handlu bydłem rogatem i produktami od tegoż pochodzącemi.

Komisya zbierając się tylko dwa razy do roku

mogłaby tylko jakie projekta do ustawy wnosić, ale nie mogłaby bezpośrednio przedsiębrać żadnych środków, nie mając do tego żadnych organów.

Wyraźnie, w całem sprawozdaniu ani w ustawie nie jest powiedziane, kto i z jakich funduszów tę komisyę ma utrzymywać. Jedynie z dodatkowej uchwały, którą większość do przyjęcia przedstawia i z tego § który pewne dyety i milowe dla członków komisyi, którzy na posiedzenia jeżdżą, ustanawia, można wnosić, iż zamiarem jest komisyi, aby kraj potrzebnych na utrzymanie komisji funduszów dostarczył — powiedziano bowiem w uchwale (czyta): „W budżecie krajowym zamieszczoną będzie corocznie odpowiednia kwota oddana do dyspozycyi komisyi krajowej do podniesienia chowu bydła rogatego, a 2. Preliminarz wydatków przedłoży corocznie komisya krajowa Wydziałowi krajowemu.“ Jak powiedziałem, wyraźnie nie jest to powiedziane, albowiem fundusze do dyspozycyi komisyi nie są funduszami na jej utrzymanie, jednakże można się tak domyśleć. Muszę tu oświadczyć iż Rząd nie spodziewając się zamierzonych skutków z utworzenia takiej komisyi, do kosztów jej nie mógłby się przyczynić. Jeżeli zaś zamiarem jest, aby kraj tę komisyę utrzymywał, w takim razie ocenieniu wys. Sejmu muszę pozostawić pytanie, o ile wydatek ten nie tak nieznaczny byłby usprawiedliwiony.

Komisya ta, którąby miała dwa razy do roku zjeżdżać się, miałaby mieć stałego sekretarza i stałe biuro. Co ten sekretarz i to biuro mieli by robić przez cały rok, to nie jest powiedziane. Jeżeli zaś fundusze na utrzymanie tej komisyi ma kraj ponosić, to nie wiem co ma znaczyć postanowienie, że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem dostarczy ubikacyj potrzebnych. Jeżeli bowiem koszta te mają być poniesione z funduszu krajowego, to Wydział krajowy musiałby sam tem się zająć.

Ze stanowiska Rządu muszę się oświadczyć za wnioskiem mniejszości komisyi, w którym wprawdzie ścieśniono w niektórych względach dawny projekt rządowy, jednakże w zarodzie zbliża się do niego. Ścieśnia go o tyle, że projekt rządowy zamierzał Wydziałom powiatowym i osobnym komisyom powierzyć czynności premiowania i wystawy bydła, które to czynności mniejszość pozostawia Towarzystwom gospodarskim, przeciw czemu zresztą nie miałbym nic do powiedzenia.

Podniesiono tu z różnych stron zarzuty, iż koszta utrzymania takich komisyj byłyby znaczniejsze, niż utrzymanie jednej komisyi krajowej, której utworzenie proponuje większość komisyi. Jak powiedziałem jednak, w tej krajowej komisyi nie widziałbym bezpośrednio tak korzystnego działania, gdy przeciwnie komisye miejscowe działałyby wprost po gminach i dążyć by mogły do osiągnięcia praktycznego skutku.

Koszta utrzymania tych komisyj nie byłyby znowu tak wielkie, jak je oblicza poseł tarnowski. Szanowny poseł tarnowski wykazał koszta bardzo znaczne, ale obliczył tam koszta zakupna bnhajów, które przecie nie należą do kosztów utrzymania komisyi. Zresztą spodziewać się należy, że w każdym powiecie znajdą się ludzie fachowi, którzy z poświęcenia dla ogółu zajmą się temi czynnościami bez znacznych i niepotrzebnych kosztów.

Zadaniem tych komisyj nie będzie w gminach wprowadzać umiejętną i racyonalną hodowlę bydła, lecz starać się rozmaitemi środkami wpływać na podniesienie chowu bydła i starać się o odpowiednich reproduktorów.

W sprawozdaniu swojem większość komisyi podnosi obawę, iż postanowienia policyjne proponowane przez mniejszość nie będą wykonane i dla tego lepiej nic nie uchwalać. Nawet podnosi większość komisyi, iż obawiałaby się, aby te miejscowe komisye oględzin rzeczywiście jakiej czynności nie rozwinęły, którąby tylko szkodliwą być mogła.

Zdaje mi się, że fałszywą byłaby zasada, aby jeżeli nie można wszystkiego zrobić, nic nie robić, aby widząc złe, temu nie zapobiedz, albo do dopięcia czegoś dobrego, które się uznaje, żadnego kroku nie rozpocząć; nie byłaby słuszną. Co do wykonania zarządzeń policyjnych zawartych w projekcie do ustawy, odstępuje wniosek mniejszości komisyi od projektu rządowego, albowiem projekt rządowy, postępowanie karne i wykonywanie tej ustawy pozostawia gminom, podczas gdy projekt mniejszości komisyi oddaje tę czynność starostwom. Nie mam pewności o ile władze centralne na takie pomnożenie czynności starostw się zgodzą, jednakże mam nadzieję, że przeciw temu nie wystąpią i przyzwolą na takie powiększenie tych czynności starostwom. Być może, że w jednej lub drugiej gminie postanowienia te ustawy ściśle wykonywane nie będą, ale z tego powodu nie próbować przeprowadzić czegoś, co się uważa za dobre, to nie byłaby zasada ani słuszna ani dobra.

Co do projektu komisyi chciałem podnieść niektóre uwagi, mianowicie co do §. 11.; jednakże pozostawiam to sobie do specyalnej dyskusyi. Co się tyczy pojedynczych postanowień wniosku mniejszości, to mogę, zdaje mi się, obronę tychże z zupełnym spokojem pozostawić szanownemu sprawozdawcy mniejszości. Skończyłem.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

J. J. E. hr. Marszałek. Czynności komisyj są w pełnym toku, i dziś posiedzenia zapowiedziane są na wieczór. Z tego powodu trzebaby dalsze rozprawy pozotawić aż do jutrzejszego posiedzenia.

Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość.

Następne posiedzenie jutro dnia 11. maja o godz. 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 15go posiedzenia 6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 11. maja 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej w przedmiocie podniesienia chowu bydła rogatego w kraju.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1874. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykończenie budowy drugiego piętra i pokrycie dachu w zabudowaniu szpitala Lwowskiego. Sprawozdawca poseł Kamiński.

4. Sprawozdania o petycyach.

5. Wybór jednego członka do komisyi drogowej.

Komisya administracyjna zbierze się dziś o godzinie 6 po południu, komisya kultury krajowej dziś o godzinie 7, komisya terytoryalna dziś o godzinie 7; komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego dziś o godzinie 7, komisya budżetowa dziś o godzinie 7, komisya prawnicza dziś o godzinie 6.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 10. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. maja 1875.

Treść: Wniosek naglący p. hr. Golejewskiego w przedmiocie utrzymywania ukwalifikowanych pisarzy gminnych w gminach, których naczelnik i jego zastępca nie umieją czytać i pisać. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej w przedmiocie podniesienia chowu bydła rogatego w kraju. Przemówienia sprawozdawców i przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości i większości. — Przyjęcie pierwszej rezolucyi p. Skrzyńskiego bez dyskusyi, oraz drugiej rezolucyi, tegoż posła po przemówieniach pp. Abrahamowicza i p. Szumańczowskiego, oraz odesłanie trzeciej rezolucyi do komisyi kultury krajowej, po przemówieniu p. Grocholskiego. Przemówienie p. Abrahamowicza z wnioskiem naglącym w przedmiocie ankiety w sprawie podniesienia chowu bydła i odrzucenie tegoż wniosku. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1874. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykończenie budowy drugiego piętra i dachu w zabudowaniu szpitala Lwowskiego. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Pietruskiego, Gniewosza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy tudzież, przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Zuckra i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi drogowej o przekazanych jej petycyach. Przemówienia pp. Kobylarza, Laskorza, Szurleja. — Dalszy ciąg sprawozdań komisyi petycyjnej o petycyach. — Ściślejsze głosowanie na jednego członka komisyi drogowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 40. rano.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół z 14. posiedzenia złożonym jest w biórze sejmowem dnia dzisiejszego do przejrzenia.

Jest wniosek naglący p. Golejewskiego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gmina, której naczelnik i jego zastępca nie umieją ani czytać ani pisać, obowiązaną jest utrzymywać własnym kosztem pisarza gminnego. Pisarz ten musi mieć kwalifikacyę potrzebną do wykonania czynności jemu poruczonych, i dopiero wówczas może być przez gminę przyjętym, jeżeli c. k. Starostwo jego za kwalifikowanego uzna i przysięgę służbową od niego odbierze.

Golejewski,
wnioskodawca.

Tetmayer, Rydzowski, Garbaczyński, Bartoszewski, Szumańczowski, Podlewski, Zawadowski, Dąbrowski, Rey, Fruchtmann, Firlej, Kuczkowski, ks. Stępek, Abrahamowicz, J Badeni.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Do postawienia tego wniosku spowodowany byłem rzeczywistą potrzebą, a ponieważ nie mamy już długiego czasu przed sobą, więc proszę, aby ten wniosek w myśl §. 46 regulaminu był bez drukowania odesłany do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wniosek p. Golejewskiego bez drukowania był odesłany do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 10. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

L. 156. Łabacz gmina przez p. Mikołaja Wolańskiego o pozostawienie jej przy c. k. Sądzie powiatowym w Olesku.

L. 157. Przełożeni gminy miasteczka Grzymałowa przez p. hr. Koziebrodzkiego o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Koziebrodzki. Wnoszę, aby petycya ta była odesłana do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 158. Nisko Wydział powiat. przez p. Jędrzejowicza o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Nisku.

P Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Wnoszę, aby petycyę tę odesłano do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 159. Tenże Wydział powiatowy przez posła Jędrzejowicza o zmianę kierunku drogi krajowej zamiast z Rzeszowa na Głogów — na Jasionkę, Stobnice. Łokotów do Niska.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 160. Brzesko Wydział powiatowy przez p. ks. Króla o zarządzenie, by zaległości kas gminnych i spichlerzowe w drodze politycznej egzekucyi ściągane były.

P. ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 161. Międzybrodzie lipnickie gmina przez p. Chrapka o zapomogę 50 złr. dla nauczyciela tamtejszego Jana Jaworskiego.

P. Chrapek. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek. Proszę, aby wys. Izba raczyła tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 162 Stowarzyszenie Bursy w Jarosławiu przez p. Zamojskiego o zasiłek na budowę domu Bursy.

L. 163. Marciak Karol, nauczyciel w Kańczudze przez p. Firleja o udzielenie jednorazowej zapomogi.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Proszę o odesłanie petycyi l. 163 do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 164. Kuttek Franciszek przez p. Firleja o zapomogę 300 złr. na koszta połączone ze składaniem egzaminu na doktora medycyny i chirurgii.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 165. Mieszkańcy miasta Kańczugi przez p. Firleja popierają prośbę Franciszka Kuttki o zapomogę na opędzenie kosztów egzaminu doktora medycyny i chirurgii.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 166. Dyrekcya teatru polskiego we Lwowie przez p. Chrzanowskiego o podniesienie subwencyi na r. 1875 i o subwencyę na r. 1876.

L. 167. Zaleszczyki gmina wraz z właścicielem tegoż miasta przez p. Kamińskiego o ustanowienie trybunału I instancyi w Zaleszczykach.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Wnoszę przekazanie petycyi l. 167 komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

P. Mikołaj Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos

P. Mikołaj Wolański. Wnoszę odesłanie petycyi gminy Łobacz o pozostawienie jej przy Sądzie powiatowym w Olesku do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jes przyjęty.

Reszta petycyj będzie odesłaną do komisy petycyjnej.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisyi edukacyjnej odstąpioną została petycya towarzystwa pedagogicznego popierająca podanie dyrekcyi szkoły żeńskiej w Kołomyi o podniesienie subwencyi z 300 na 400 złr.— Otóż teraz komisya edukacyjna proponuje, aby petycya ta z opinją komisyi edukacyjnej odesłaną została do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest dalszy ciąg rozpraw o wnioskach większości i mniejszości komisyi kultury krajowej w przedmiocie

ustawy co do podniesienia chowu bydła rogatego. Sprawozdawca mniejszości p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Abrahamowicz. Szanowny p. Skrzyński przejęty uczuciem ojcowskiem dla komisyi kultury krajowej, powiedział na wczorajszem posiedzeniu: boleję nad walką bratobójczą, która zawrzała w łonie komisyi kultury krajowej, pragnę więc zażegnać ją a zażegnać w ten sposób, iżby zapastnicy najmniejszego żalu do siebie nie mieli, wnoszę więc przejście do porządku dziennego nad wnioskami tak mniejszości jako też większości. Zaprawdę zdawaćby się mogło, że wniosek posła Skrzyńskiego przyjęty najprzychylniej przez wys. Izbę, jest i najracyonalniejszym, gdybyśmy nie wiedzieli jak od niejakiego czasu popularnemi są w tej Izbie wszelkie wnioski o przejście do porządku dziennego, a zachowali jedynie w pamięci krytykę naszych przedłożeń przez niektórych mowców wypowiedzianą!

Tymczasem chcą ocenić znaczenie i doniosłość projektu do ustaw, należy przedewszystkiem zbadać potrzeby, których naturalnym skutkiem bywają przedłożenia i projekty zmierzające do zaspokojenia tych potrzeb.

Toż przyznacie mi panowie, że ani wysoki Rząd, ani też Wydział krajowy lub wreszcie mniejszość komisyi, nie opracowywała przedmiotu z czystego amatorstwa do pisania ustaw, lecz że musiały być nader ważne powody, które skłoniły najpierw Rząd, następnie Wydział krajowy, a w końcu nas do przedłożenia panom projektu do ustawy w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju.

Rzućmy tylko okiem na obecny stan hodowli bydła w kraju, uprzytomnijmy jedynie sobie, czy hodowla ta odpowiada ekonomicznym stosunkom kraju, czy w tej gałęzi gospodarstwa są widocznemi objawy postępu, lub czy działalność indywidualna jest w tym razie wystarczającą lub nie, a pojmiemy, jak do podniesienia tej ważnej gałęzi gospodarstwa, potrzebną jest pomoc ustawodawcza, jak jedynie nadaniem i wykonaniem ścisłem ustaw, temu zamętowi i nieporadności w hodowli bydła tamę położyć możemy.

Owóż mniejszość komisyi opierając się na wyrozumowanej potrzebie ustaw, któreby zmierzały do podniesienia hodowli bydła, mniema, że pierwsze miejsce w tej ustawie zajmować winny postanowienia co do kontroli przy użyciu i wyborze reproduktorów.

Myślę, że żaden z hodowców bydła niezaprzeczy mi, iż obok dobrego żywienia najważniejszym czynnikiem w hodowli bydła jest wybór reproduktorów. Wiadomo bowiem panom, że buhaje przelewają na swą progeniturę nietylko cechy charakterystyczne lecz nawet własności indywidualne.

Czyż obojętnem więc być może, jeżeli w kraju naszym, gdzie jeden milion parę krocstotysięcy krów znajduje się, iż jeżeli nie większa, to przynajmuiej równa połowa tych krów wydaje nietyle z braku buhajów ile w skutek nieprawidłowego łączenia, jak najlichsze cielęta!

Czyż obojętnem być może, gdy w kałużach lub innych zbiornikach wody, równocześnie moczą konopie lub len i poją bydło, skoro wiemy, jak szkodliwem jest użycie takiej wody!

Czyż obojętnem być może owo pasanie drobiu i świń razem z bydłem rogatem, skoro wiemy jak przeciwne to jest hygienie bydła!

Szanowni oponenci krytykując nasz projekt, nie raczyli podnieść tych ujemnych stron w hodowli, dla nich wystarczyło poddać projekt nasz krytyce absolutnej, wywołać to, co osiągnąć zamierzali, to jest obudzić obawę i postrach u posłów włościan przed ustawą, która wzbrania i przeszkadza dowolności i szkodliwemu działaniu!

Zanim przystąpię do obrony zasad w projekcie naszym zawartych, muszę chociażby w kilkunastu słowach wspomnieć o projekcie większości.

Gdyby projekt większości był tak niewinnym jak go poseł Skrzyński przedstawił, rzeczywiście nicbym nie miał przeciw niemu, ja zresztą cenię niewinność, gdziekolwiek ją spotkam, lecz rzecz się ma zupełnie inaczej.

Projekt większości komisyi jest dla mnie z dwóch przyczyn nader szkodliwym.

Najpierw spycha on z porządku czynności sejmowych sprawę nader ważną w sposób o ile niewłaściwy, o tyleż omamiający; powtóre on wdziera się w dotychczasową czynność towarzystw rolniczych, bez względu na to, czy im podołać będzie w możności lub nie!

Przez przyjęcie więc projektowanej nam ustawy przez większość komisyi, stworzylibyśmy precedens ustanawiania nowych organów, które by

z ogólną szkodą kraju przeszkadzać jedynie mogły czynnościom zorganizowanych już i od tylu lat istniejących towarzystw rolniczych, a obok tego powierzylibyśmy opiekę nad hodowlą bydła instytucyi, której działalność tak daleko idzie, jak daleko sięga zdrowa rada, uwaga i zachęta.

Podniósł tu szanowny poseł Badeni, a w ślad za nim poseł Skrzyński zasadę równie znaczącą jak wyrozumowaną, to jest, ażeby uporządkowanie gospodarstwa krajowego w pojedynczych jego gałęziach, pozostawić ludności samej, w ściślejszem znaczeniu, by siłą prawodawstwa nie krępowano rozwoju samoistnego, lecz ażeby rozwój ten wyłaniał się z samodzielności indywiduów.

Zasada ta z pojęć teoretycznych oceniana, jest niezaprzeczenie wielką, prowadzi ona bowiem do zupełnej wolności osobistej tak pod względem politycznym, jako też ekonomicznym, ba nawet opartą jest ona na prawdach psychologicznych.

Kto śledził rozwój ducha ludzkiego, przyznać musi, że ażeby rozwój ten był zupełnym, trzeba, by się do niego przyczyniła energia samego indywidyum — że człowiek, czy też społeczeństwo wyformowane z pomocą działalności rządowej, nie ma ani tej pewności siebie, ani tej płodności pomysłów jaką mają ci, którzy czerpią swój rozwój z własnej samodzielności, że jednem słowem dobrze jest ludziom pozwolić robić i zostawić ich w swobodzie. Jednakże przyznacie panowie, że są kraje, w których współdziałanie indywiduów jest nader małem, gdzie ogranicza się ono do wyjątków, gdzie ogół ludności apatycznie spogląda na każdy postęp, gdzie nie masz pobudek do działania, czy to wskutek zastoju umysłowego lub też z natury samej ciemnoty.

Czy więc tam pomoc ustawodawcza nie jest potrzebną, chociażby z tego jedynego powodu, by pod jej zasłoną opiekuńczą, dobrzy mogli rozwinąć swe działanie bez przeszkód i obaw!

Czy więc tam gałęź gospodarstwa stanowiąca niemal podstawę dobrobytu klasy rolniczej, należy zostawić losowi, skoro doświadczenie uczy, że ludność, o jakiej wspomniałem, zostawiona własnym siłom, pozostaje martwą, bogactwa zaś jej ostatecznie znikają!

Czy więc w krajach takich, należy się wahać z nadaniem ustawy, która prędzej lub później wpłynie korzystnie na uregulowanie jednej z dźwigni gospodarstwa krajowego, jaką jest właśnie hodowla bydła.

Co do mnie to pozwolę sobie oświadczyć, że stanowczo nie!

Zresztą raczcie panowie uwzględnić to, że czynności opiekuńcze były i są w każdem ucywilizowanem państwie, mniej lub więcej obszerne, stosownie do usposobienia każdego ludu.

Gdzie energia i działalność osobista była silniejszą, jak to widzimy w Angli, tam rządy zachowywały w sprawach ekonomicznych rolę więcej tylko zapobiegającą, w innych zaś państwach jak n. p. Niemcy lub nawet Francya, uznano za potrzebne wprowadzić niektóre urządzenia siłą ustawodawczą. Toż projekt do ustawy przez nas wniesiony, który tak gwałtownej krytyce uległ, jest już prawem obowiązującem od lat dwudziestu prawie w Bawaryi, Francyi i prowincyach nadreńskich, zaś od roku 1869 w Voralbergu, Karyntyi, Styryi i Niższej Austryi.

Nie wątpię, iż spotka mnie zarzut, iż nadanie ustawy nie jest jeszcze dowodem jej użyteczności i skuteczności! Prawda! Lecz na to przeciwstawię panom dotyczące sprawozdania a wreszcie mowę przewodniczącego tow. rolniczego styryjskiego pana Kaiserfelda, który otwierając posiedzenie tegoż towarzystwa rzekł; podnieść z przyjemnością mi wypada, że ustawa regulująca hodowlę bydła, nadana przed paru laty, a to głównie z inicyatywy naszego towarzystwa, nietylko, że zapewnia nam na przyszłość wzrost w hodowli bydła krajowego, lecz już w tej chwili okazuje się najskuteczniejszą.

Hodowcy więc nasi obowiązani są do wdzięczności wobec tych panów, którzy myśl nadania tej ustawy wzniecili i jej przeprowadzeniem się zajęli.

Mówiliśmy o krajach, w których czynności ustawodawczo pomocnicze istnieją, o krajach, które mimo to, że są ucywilizowanemi mają ograniczenia w wolności ekonomicznej zatem i w hodowli bydła.

Spojrzymy więc teraz na te kraje, które wręcz przeciwny nam obraz przedstawiają, to jest te w których stan oświaty na niższym stopniu znajduje się, a ustaw chroniących rozwój i powodzenie ekonomiczne nie masz.

Wiadomo panom, że w państwie Rosyjskiem nie istnieją ustawy co do podniesienia i uporządkowania hodowli bydła, kraj więc ten uposażony od natury we wszystkie warunki zapewniające po-

myślną hodowlę bydła, to jest klimat położenie jeograficzne wreszcie obfitość łąk i pastwisk, znajduje się obecnie na tem stanowisku kultury bydlęcej, iż w niektórych prowincyach jego, hodowla bydła stała się poniekąd już niemożliwą, a to z braku ustaw, któreby istnienie tej hodowli pod różnymi względami w szczególności zdrowie zapewniały. Macie więc panowie obraz szkodliwości ustaw pomocniczych, ich skuteczności w krajach, które je przyjęły, a krajem które ich nie ma, raczcie więc zdać sobie sprawę o potrzebie lub zbyteczności ustawy, którą wam przedkładamy.

Powiedziałem, że projekt przez nas przedłożony był oceniany krytyką absolutną. Bez względu na przedmiotowość tego projektu, mówiono bowiem o nim ze stanowiska stosunków kraju naszego ustroju władz administracyjnych i t. d.

Muszę uwagę zwrócić szan. oponentów na wielką szkodliwość takiej krytyki. Szan. bowiem posłowie włościanie nie raczyli się rozpatrzyć w projekcie naszym, przyjąć do wiadomości swej jego dodatnie lub ujemne strony, lecz chętnie słuchali uwag szan. oponentów, którzy mówili o miljonach o szalonych kosztach, dowodząc, że ustawa taka naraża kraj na nieprzewidziane szkody! Jak szkodliwą i powiem często na zewnątrz szkodzącą jest taka krytyka obsolutna. dość odwołać mi się na ostatnie dni naszych czynności sejmowych w których zaledwie jeden z szan. posłów nie w samej Izbie, ale po za tą Izbą zaczął absolutnie i nieoględnie krytykować czynności Wydziału krajowego, a już nietylko w kraju, ale w całem państwie poczęto krzyczeć o naszym Wydziale krajowym, jako o organie, który nietylko nie spełnia swych obowiązków, ale je zapoznaje. I stało się to, czego twórca tej krytyki nie chciał i nie mógł zamierzać, a co się zwykle dzieje, gdy przy ocenianiu lub osądzaniu czegoś, argumentacye opieramy na przepuszczeniach i domysłach a nie na faktach!

To samo przy traktowaniu sprawy tej nastąpić musi; posłowie ci, którzy słuchali zdania, iż przez przyjęcie proponowanej ustawy, na nich taki a taki obowiązek spadnie, ci sami posłowie, gdy pojadą do swych wyborców i powiedzą im o tem to nietylko że uprzedzą ludność wiejską na długie lata do wszelkich ustaw w tym kierunku idących, lecz co więcej, każda ustawa mająca na celu uporządkowanie gospodarstwa krajowego natrafi na opór z ich strony, słyszeli oni bowiem z ust panów, że wolność im zamierzamy ograniczyć, scieśnić wolę ich osobistą, a panowie ci nie umieją sobie wyrobić zdań o znaczeniu wolności ekonomicznej, tylko bronią wolności jako takiej, zresztą jak to, co nie od wielu lat w udziale im przepadło.

Przypatrzmy się panowie, co jest w naszym projekcie tak złego, rozbierzmy go od początku aż do końca bez uprzedzeń, bez, rzekłbym, tego przygotowania do walki krytycznej a mniemam, że osłabną zarzuty, które tak silnie występywały.

Czy możecie panowie żądać od nas gospodarzy, abyśmy na to obojętnie patrzyli, jak na jednem pastwisku, pasą się jałówki, krowy, cielęta, wraz z bujakami równego wieku, jak ciele będąc jeszcze cielęciem, nagle staje się matką, jak jednem słowem nieład i nieporadność uzwyczajają się u nas whodowli bydła. Czy możecie się dziwić panowie, iż domagamy się ustawy, któraby uchylała przeszkody w podniesieniu chowu bydła, o ile takowe stają się szkodliwemi dla ogółu, że mówimy przeciw wspólnym pastwiskom i zanieczyszczaniu wody do picia.

To są więc żądania nasze, skromne i pożyteczne jak każde prawo wnikające i obejmujące potrzeby ogółu.

Lecz mniejsza o myśl, którą zawiera nasze przedłożenie, mnie idzie o cel wyższy o zrozumienie intencyi wys. Rządu, których objawem jest na zeszłorocznej sesyi przedłożona panom przez rząd ustawa co do podniesienia hodowli bydła.

Wiadomo panom, że z budzącem się życiem konstytucyjnem w państwie austryjackiem, poczęto zwracać szczególną uwagę na podniesienie przemysłu rolniczego i rękodzielniczego, jako jednej z głównych podstaw dobrobytu i bogactwa krajowego i wówczas to mniemano, że przemysł a z nim i produkcya we wszystkich kierunkach podniesioną zostaje, skoro dlań potworzone będą rozmaite spółki i stowarzyszenia, skoro rząd ze swej strony udzielać tylko będzie koncesyi do zawiązywania agend w celach exploatacyjnych!

I poczęły powstawać jak gdyby dotknięte różczką czarodziejską towarzystwa akcyjne najrozmaitszej natury i zasypano państwo akcyami i innemi papierami i stało się to co się stać musiało, że podniesienie przemysłu zapoznano w grze giełdowej że potworzono instytucye dla eksploatacyi tego co faktycznie nie istniało. A wśród tego zamętu pojęć o sposobie podniesienia przemysłu i produkcyi poczęły się walić owe sztucznie wzniesione gmachy,

i nareszcie zwyciężyło przekonanie, że we wszystkiem są naturalne prawidła działania, że sztuką niezapewni się trwałości tam, gdzie nie masz rzeczywistych podstaw. I przekonano się, że Forstbankiem nie podniesie się jeszcze gospodarstwa lasowego, że Baubankami niezabudujemy jeszcze miast naszych, że w ogóle każde działanie w kierunku rozwoju ekonomicznego idące musi, ściśle być opartem na zasadach tej nauki którą ekonomią polityczną nazywamy!

Od lat kilku dopiero, szczególnie od czasu, jak zasiadał w łonie Rządu J. E. przewodniczący nam Marszałek powstała myśl podnoszenia bogactwa i dobrobytu krajowego od dołu i wówczas to rząd począł szczególną uwagę zwracać na podniesienie rolnictwa, ogólnej produkcyi rolniczej, i rozbudzenie przemysłu rolniczego tam, gdzie go jedynie rozbudzić skutecznie można. Wychodząc z tego założenia począł wys. Rząd wspierać pojedynczych gospodarzy i subwencyonować stowarzyszenia gospodarcze. Od tego czasu widzimy jak wzmagają się wydatki państwowe na te cele, jak szczeremi są usiłowania rządu do przyjścia w pomoc gospodarstwu krajowemu w pojedynczych jego gałęziach. Lecz pozwólcie mi panowie, że rząd jako taki, jeżeli z funduszu państwowego tak znaczne kwoty wydziela na cele gospodarstwa krajowego, nie może obojętnie patrzeć na to, jak to gospodarstwo jest prowadzonem, bo pragnie i słusznie, aby pieniądze, łożone na cele gospodarskie były skutecznie użyte. Owoż rząd w interesie dobrobytu i rolnictwa domaga się, aby wprowadzono ustawy, któreby brak i niedostateczność inicyatywy prywatnej w utworzeniu urządzeń dla ogółu potrzebnych zastąpiono inicyatywą organów urzędowych, lecz wyszłych z łona ludności miejscowej, ażeby dano mu możność zapewnienia się, iż grosz łożony na cele ekonomiczne nie będzie zmarnowanym. O ile więc pojmuję i oceniam intencyę rządu, który nam przedłożył projekt do ustawy, o tyleż przekonany jestem, że wślad za tą ustawą przyjdzie nam rząd w pomoc czynem t. j. pieniądzmi. I dziwna rzecz, że ci posłowie, dla których ta ustawa przeważnie jest napisaną, że ci panowie jak najsilniej przeciw niej występują. Wszak proszę panów, dziś niepodobna wykazać kraju w dziale hodowli bydła potrzeby, boć jej matematycznie nie dowiedziemy w chwili zaś, kiedy się okaże, że nie macie dostatecznej ilości buhajów, wówczas będziem śmiało pukać do rządu o pieniądze a na chwilę niewątpię, że je dostaniemy. Co do mnie nie są mi obojętnemi w tej mierze intencye rządu i wyznaję, że nie dopuszczałem, iżby podobnie interes kraju zapoznanym być mógł.

Pozostaje mi jeszcze do powiedzenia nie wiele, Straszono nas brakiem buhajów, straszono tem, że kiedy ustawa ta będzie wprowadzoną, nie będzie ani mleka, ani mięsa w kraju naszym. Tymczasem zdaje mi się, że ci szanowni openenci nie zadali sobie pracy zaglądnąć w to, co daje podstawę do rozumowania t. j. do dat statystycznych.

Mam je pod ręką i widzę z nich, że w Karyntyi jeden buhaj wypada na 96 do 97 krów, w Czechach na 80 — 81 krów, w Morawii na 71—72 w Szlązku na 75 — 76, w Galicyi zaś na 54—55. Więc okazuje się z tego wszystkiego, że Galicya ma materyał, z którego trzeba wybrać co jest lepsze, a co szkodliwe odrzucić.

Nie umiałem więc sobie zdać sprawy z argumentacyi, którą wczoraj prowadzono strasząc lękliwych, że miliony będziemy musieli płacić za buhaje. Tak jak gdyby mniemać można, że u nas jałówki stają się krowami same z siebie?

Pojmuję i pojmowałbym bardzo łatwo, gdyby ci szan. panowie, którzy występują przeciwko wnioskowi mniejszości żądali, aby ten lub ów ustęp projektu naszego ścieśniony lub, zmieniony został, pojąć jednakże tego nie mogą ażeby sprawę tak ważną załatwiono prostem przejściem do porządku dziennego, złożeniem do archiwum projektów do ustaw, które gdyby weszły w życie, zapewniłyby rozwój jak już nie raz wspomniałem jednej z nader ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Jeszcze na chwilę do szan. naszej większości powrócić muszę. Szanowna większość jest tak nieprzyjazną projektowi mniejszości, że z całą przyjemnością poświęci siebie, by nas zgubić — przewidnję więc, że szan. sprawozdawca większości nie będzie wielkim obrońcą swych przedłożeń, bo przez nieprzyjęcie tych nie stanie się jeszcze krzywda jego wyobrażeniom o tej całej sprawie, jest to tylko krótka uwaga co do zapatrywań, które się objawiło w większości komisyj, a które są dowodem tego, co na wstępie powiedziałem, że wnioski większości są tylko dyplomatycznem żądaniem przejścia do porządku dziennego nad wszelkiem podniesieniem hodowli bydła w kraju. Potem co powiedziałem, jeżeli mi się nie udało przekonać panów o ważności przedłożeń naszych, toć przynajmniej mam wiarę, że nabyliście przeświadczenia, iż mniejszość komisyi przedkładając wys. Izbie odrębny wniosek, nie

czyniła to ani z amatorstwa popisywania się, lub też chęci okazania swej pracy, lecz że jedynie w przedłożeniu swem dała wyraz swym najgłębszym przekonaniom (brawo, brawo:)

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Raczcie panowie darować, że nie posiadając takiej wymowy jak poprzedni mowca, nie będę się starał wdawać w teorye z taką elokwencyą przez sprawozdawcę mniejszości przedstawioną, ale jako praktyczny rolnik pozostanę na gruncie praktycznym i będę się starał wykazać że niepodobieństwem jest wprowadzenie i wykonanie ustawy przez mniejszość proponowanej.

Zacząć muszę od tego, że sprawozdawca powołał się na wniosek rządowy. Ten według mego przekonania nie istnieje, wszak regulamin wskazuje, że jeżeli jaki wniosek w jednej sesyi sejmowej nie przyszedł przed wys. Izbę a w drugiej nie został podniesionym, wtedy nie ma go i już nie egzystuje. Dla tego nie wspominałem o nim nawet w sprawozdaniu naszem i dla tego teraz w jego rozbiór wchodzić nie będę.

W rozbiór sprawozdania Wydziału krajowego także wchodzić nie będę. Wniosek Wydziału krajowego, który był głównym przedmiotem rozbioru w mojem sprawozdaniu został cofnięty przez Wydział krajowy. Muszę go więc uważać jako nieistniejący. Mam do czynienia jedynie z wnioskiem mniejszości.

W wniosku tym tak wiele jest podobieństwa do wniosku Wydziału krajowego, a sprawozdanie moje, jakie miałem zaszczyt przedłożyć wys. Izbie w zupełności może się do niego stosować, albowiem te wszystkie argumenta, których tam użyłem na przekonanie wys. Izby, że wniosek Wydziału krajowego trudnym będzie i niemal niepodobnym do wykonania, dadzą się zastosować do wniosku mniejszości z tą różnicą, że wniosek mniejszości zawiera kilka ustępów, które wykonanie jego robią trudniejszem niż wniosek Wydziału krajowego. I tak, Wydział krajowy żąda komisarzy oględzin bydła, rozumie się znawców. Wniosek mniejszości idzie dalej i powiada, że oprócz tego trzeba jeszcze komisyi składającej się z 4 członków i z 4 zastępców, którzyby niejako krytykowali i badali wnioski komisarza oględzin. Tym sposobem trzeba około 12 ludzi, którzy stanowić by mieli organa wykonawcze w tej proponowanej ustawie. Jeżeli komu powierzam opiekę to suponuję, że opiekun powinien znać lepiej rzecz, niż pupil. Muszę więc suponować, że ci, którzy będą wyznaczeni przez Wydziały powiatowe do opiekowania się hodowlą cudzego bydła, powinni lepiej rozumieć zadanie niż właściciele tego bydła, którymi się mają opiekować. Trudno podciągnąć ich do egzaminu, ale zajrzyjmy do ich obór a przekonamy się, że nie lepiej gospodarują, jak inni hodowcy w powiecie. Może się dziwnie wydać twierdzenie moje, lecz opiera się ono na doświadczeniu, jakiego nabrałem prowadząc od wielu lat referat podniesienia hodowli bydła w towarzystwie rolniczem krakowskiem.

Miałem jako taki sposobność zwiedzać obory, które mogą być uważane za najlepsze w kraju, gdyż były to obory tych gospodarzy, którzy ubiegali się o nagrody. Obok tego robię co roku wycieczki za granicę, li tylko w celu badania hodowli bydła tam istniejącego. Jeżeli porównamy nasze najlepiej prowadzone obory z oborami zagranicznemi, to ze smutkiem wyznać muszę, że one zwykłym nawet hodowlom zagranicznym nie wyrównają. Nie sądzę, żeby wschodnia Galicya pod tym względem wyżej stała jak zachodnia. Z tego wnoszę, że nie ma ludzi, którzyby tak dalece górowali nad innymi, aby im czynności takie powierzyć można.

Gdyby opieka ta wykonywaną była bez wszelkich kosztów, to nic bym w tem złego nie widział ale jakkolwiek pan sprawozdawca mniejszości lekceważył kwestyę kosztów i pominął ją niejaką uwagą, jednak ja twierdzę z pewnością, że przeszło dwa tysiące na każdy powiat koszta te wyniosą. Atoli tylko koszta utrzymania organów wykonawczych w jednym powiecie. Otóż pomnoży wszy kwotę przez liczbę 74 powiatów, będziemy mieli na kraj cały około 150 tysięcy. Otóż koszt ten, jeżeli go porównamy z kosztami, jaki wczoraj członek Wydziału krajowego oceniając wniosek większości przytoczył jako warunek możebności zaprowadzenia komisyi krajowej, którą większość komisyi kultury krajowej proponuje, to przekonamy się, że w każdym powiecie niemal wydatek ten tyle wynosi, ile dla całego kraju żądała większość komisyi dla swojego projektu, nie ulega zatem wątpliwości, że wobec tamtych kosztów, te zupełnie w rachunek wchodzić nie mogą.

Zwracam się do drugiego przedmiotu to jest do zakupna i utrzymywania buhajów. To co pan sprawozdawca mniejszości przytoczył, że u nas zapas buhajów jest dostateczny, to ja z pewnością twierdzę, że nie. Wprawdzie wypada na 60 krów 1 bu-

haj, taka właśnie liczba, jak wniosek mniejszości żąda, aby istniała na przyszłość. Jednak na co będzie komisya oględzin, na co ten cały kosztowny aparat, jeżeli my te same buhaje pozostawimy, które dziś istnieją. Jeżeli chodzi o wykluczenie kilkunastu lub kilkuset, to się koszta nie opłacą, żądałbym w takim razie, aby wykluczoną była znaczna część buhajów tych wszystkich, które dziś przeznaczeniu swojemu nie odpowiadają. Jeżelibyśmy $^1/_4$ część buhajów wykluczyli, wtedy w całym kraju 5 tysięcy buhajów będzie nam brakować. Ja się pytam, zkąd ich zastąpimy i gdzie ich dostaniemy, czy znajdzie sprawozdawca mniejszości albo cała mniejszość, czy znajdzie źródło, z któregoby 5 tysięcy buhajów zakupić można? Czy nawet zagranica nam ich dostarczyć może? Sprowadzenie z zagranicy stosować się jedynie może do wniosku Wydziału krajowego. Wniosek mniejszości idzie dalej, bo nakłada warunki trudniejsze; powiada bowiem, że buhaje, które mają być użyte, powinny być pochodzenia krajowego a spowinowacone z bydłem krajowem.

Jeżeli to zadanie ma być spełnione, to ten warunek jest koniecznym a nie można temu sprostać albowiem nie wiem, czy w kraju całym znalazłoby się 30 buhajów, któreby takim odpowiadały wymaganiom. O zastąpieniu pięciu tysięcy mowy nawet być nie może.

Uwzględnić należy i tę jeszcze okoliczność, że jeżeli by ustawa przez mniejszość komisyi proponowana weszła w wykonanie, gromadom odpadłaby znaczna liczba buhajów, które do dziś dnia dwór gromadom puszczał albo za małą opłatą, albo wcale bez żadnej opłaty. Żaden większy właściciel nie podda się tak ciężkim warunkom wyrabiania licencyj, poddawania swoich buhajów oględzinom corocznym, prowadzenia rejestrów, stanowienia i t. d. Ubytek buhajów gromadom obecnie służących w skutek tej okoliczności nierównie będzie znaczniejszy.

Koszta jakieby spowodowało zakupno buhajów, dla zastąpienia powyższego ubytku niezbędnych, wynosiłyby w przecięciu na jeden powiat przeszło dziesięć tysięcy guldenów. — Czy wydatek taki dałby się usprawiedliwić, a nawet czy by był wykonalnym wobec szczupłych funduszów, jakiemi reprezentacya powiatowa rozporządza?

Nie można tedy przypuszczać, aby taki środek był doraźnie wykonany. Mogłoby się to stać z czasem, jednakże powoli i z uwzględnieniem istniejących okoliczności, a właśnie do tego dąży wniosek większości, bo większość stawia jako wniosek, ustanowienie komisyi krajowej, któraby czuwała nad hodowlą bydła i zastosowała środki w miarę potrzeby i możności.

Ta jest właśnie różnica między wnioskami większości i mniejszości, że większość nie chce zaprowadzić środków, które na ten moment uznaje za niewykonalne, a jednak przewiduje, że te środki z czasem użyte być powinny. — Okazuje się więc konieczna potrzeba komisyi krajowej, któraby czuwała nad podniesieniem hodowli bydła. Wniosek mniejszości wymienia wprawdzie środki, jakiemi zapokoić można potrzeby dostarczania gminom buhajów, a mianowicie powiada, że hodowcy, którzy przedsiębiorą wychowanie młodych buhajków mogliby od komisarzy oględzin koncesye przed ich sprzedażą otrzymać. Ale w takim razie kupujący będąc do kupna ustawą zmuszony wobec przedającego, który będzie miał monopol będzie w nader niekorzystnem położeniu. Taka transakcya niemoże być uważaną za wolną, a nie przymusową. A gminy dla których zakupno buhajów w ten sposób mają być czynione, na znaczne straty będą narażone.

Jeszcze kilka uwag nad przemówieniem sprawozdawcy mniejszości. Oto powiedział on, że bez dobrego żywienia bydła, nie można wprawdzie osiągnąć ani dostatecznego wzrostu, ani przymiotów wymagających. Że jednakże reproduktorzy stanowczy wpływ na podniesienie rasy i podniesienie przymiotów wywierają. Prawda, ale nauka wskazuje, że to da się powiedzieć jedynie o reproduktorach czystej krwi, a nigdy buhajach półkrwi lub nie ustalonej rasy. A jednak sprawozdawca mniejszości sam przyznaje, że my nie możemy obcych ras bydła pełnej krwi, używać do naszego bydła, lecz jedynie półkrwi, jako bliżej spowinowaconego z naszem bydłem. Argument ten nie jest słuszny, bo bydło takie nie wywiera wpływu na potomstwo. Dalej powołuje się sprawozdawca mniejszości na atrybucye, które zachować należy dla towarzystw rolniczych. Nie jest mą myślą wkraczać w zakres działania Towarzystw gospodarczych, jednakowoż porównajmy działanie ich z rezultatem jaki osiągnęły. — Przytoczę własne słowa sprawozdawcy (czyta :)

„Gdzie w hodowli była jednem słowem, nie tylko że niema najmniejszego postępu, lecz prze-

ciwnie we wszystkich kierunkach spostrzega się zupełny upadek.“

Otóż po 30 latach istnienia do czegoż doszły te towarzystwa? Nie będę rzucał na nie kamieniem, bo mnie pierwszego trafiłby pocisk. Od lat kilkunastu będąc referentem hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskiem pomimo usiłowania przekonałem się, że przy dzisiejszym zakresie działania tych towarzystw nie wiele one zdziałać potrafią.

Teraz pozwolę sobie powiedzieć słów kilka o samym wniosku większości. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że gdy spojrzymy na gospodarstwa, które wysoko stanęły pod względem kultury i porównamy je z naszemi, a pominąwszy błyskotki w oko wpadające, jak piękne budynki i kosztowne machiny, wejdziemy w istotę rzeczy, mając wzgląd na główne zadanie rolnika, to jest czysty dochód, to przyznać musimy, że główna różnica między gospodarstwem racyonalnem a naszemi, polega na tem, że tamte opierają się na hodowli bydła, kiedy nasze na produkcyi zboża. Jest rzeczą pewną, że na dobrych gruntach, mianowicie przepuszczalnych, produkcya zboża nie tylko opłaca koszta, ale jeszcze przynosi zyski. Na gruntach złych, nieprzepuszczalnych produkcya zboża, zaledwie koszta te opłacić zdoła, jednak na tych samych gruntach uprawa roślin pastewnych, bardzo pomyślne przynosi rezultaty, gdybyśmy się więc chcieli zwrócić od uprawy zboża do hodowli bydła, niezawodnie w okolicach takich znakomite z gospodarstwa osiągnąć by można korzyści.

Dlatego zwracając uwagę na ważność tego przedmiotu — zauważyć muszę, że dziś niema tej tendencyi u gospodarzy naszych, by tego zwrotu w przedsiębiorstwie dokonać, wypływa to ztąd, że bydłu trzeba pierwej dać dobre pożywienie i pielęgnować je starannie. Następnie dopiero po pewnym upływie czasu spodziewać się można odpowiedniego dochodu.

Nasze bydło nie posiada takich przymiotów, jakich po nim wymagać można, aby odpowiednie przynosiło dochody, i nie jeden młody gospodarz, jeżeli się z gorliwością i zapałem rzuci do tej hodowli wkrótce ostygnie, tłómacząc się, że celu nie osiągnął i że bydło nie przyniosło mu dochodów. Na tej drodze, ażeby przyjść do rezultatów trzeba czekać kilka pokoleń i przez kilka pokoleń hodować, ażeby w końcu przyjść do zamierzonego celu, taką wytrwałością nie odznaczają się nasi gospodarze. Jest to przeszkoda, dla której u nas hodowla naprzód postąpić nie może. Jaki jest środek do tego, ażeby wskazać hodowcom, że ta droga jest otwartą i że tą drogą są dobre przykłady. Otóż gdybyśmy mieli hodowców dobrych, prawdziwie racyonalnych w kraju, gdyby ci rozrzuceni po kraju dawali dobry przykład, to nie wątpię, że z czasem postąpilibyśmy pod tym względem nierównie dalej, jak stoimy obecnie. Ale tych właśnie nie ma, i jestem tego przekonania, że przykłady te stworzyć trzeba przez zaprowadzenie obór rodowych. Te obory miałyby przeznaczenie być przykładem dla drugich, ale nadto, ażeby uniknąć strat na jakie narażeni by byli utrzymujący obory te hodowcy, trzebaby ich wspierać funduszami, ażeby mogli przeboleć te straty, jakieby w pierwszych latach ponieść mogli. Z drugiej strony trzeba organu, któryby kierował całem zadaniem, ażeby rezultatem tego usiłowania było utworzenie rasy krajowej, wszakże wiemy, że gdziekolwiek hodowla bydła znacznie postąpiła, tam nie kontentują się sprowadzaniem bydła zagranicznego, ale doprowadzili do tego, że jest bydło krajowe, które jest pod wszelkim względem odpowiednie warunkom miejscowym. Dla nas byłoby to tem ważniejszem, że my sami nie zaspakajamy dziś własnych swoich potrzeb. Nie da się dzisiaj ściśle obliczyć, wiele bydła potrzeba sprowadzać rok rocznie na opas do gorzelni, ale przypuszczać można kilkadziesiąt tysięcy sztuk.

Otóż zadanie Galicyi jest sprodukować tę ilość a wtenczas rozwiązane będzie to zadanie, do którego winniśmy zmierzać, wtenczas cały czysty zysk jaki weźmiemy za bydło opasowe od kupców zagranicznych zostanie w kraju a nie wyjdzie na zakupno zagranicą. W tym kierunku działać należy mając na oko ogólne dobro kraju, a nie działać po powiatach, w różnych, zupełnie rozstrzelonych kierunkach.

To byłoby zadanie komisyi krajowej, do której utworzenia projekt ośmielam się przedłożyć wysokiej Izbie, takie zadanie ma na oku ustawa proponowana przez większość komisyi, o której przejęcie mam zaszczyt upraszać wysoką Izbę.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek posła Skwarczyńskiego, aby nad projektem większości przejść do porządku dziennego. Drugi wniosek jest posła Józefa Badeniego, aby nad projektem mniejszości komisyi przejść do

porządku dziennego. Trzeci wreszcie wniosek jest posła Skrzyńskiego, aby nad projektem większości komisyi i nad projektem mniejszości komisyi przejść do porządku dziennego. Otóż najprzód poddam pod głosowanie wniosek posła Skrzyńskiego jako najdalej idący. Gdyby wniosek ten został przyjęty, to wtedy przyjdzie pod obrady wniosek posła Skrzyńskiego, który będzie odczytany. W razie, gdyby wniosek posła Skrzyńskiego co do przejścia do porządku dziennego nad obydwoma projektami upadł, wówczas podam do głosowania wniosek posła Badeniego co do przejścia nad projektem mniejszości do porządku dziennego. Gdyby i ten wniosek się nie utrzymał wówczas poddam wniosek posła Skwarczyńskiego pod głosowanie, aby nad projektem większości przejść do porządku dziennego. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem posła Skrzyńskiego t. j. aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi.

P. Polanowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Proszę hr. Marszałka, aby zechciał rozdzielić wniosek posla Skrzyńskiego na dwie części i nad każdą osobno zarządził głosowanie, wówczas będzie zadość uczynione innym wnioskom.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie stawiałem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisyi, bo ten wniosek był już postawiony przez większość komisyi kultury krajowej. Powiedziałem tylko, że się z tym wnioskiem zgadzam, i postawiłem następnie wniosek, ażeby przejść do porządku dziennego i nad wnioskiem większości. Więc ja pierwszego wniosku nie stawiałem tylko większość komisyi kultury krajowej, a powiedziałem tylko, że się z tym wnioskiem zgadzam.

P. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. J. Badeni. We wniosku większości komisyi są dwa wnioski: Pierwszy, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego; drugi wniosek dodatkowy zmierzający dr tego, ażeby utworzyć komisyę krajową dla hodowli bydła. Pragnąłbym, ażeby przy głosowaniu nad wnioskiem większości także i te dwa wnioski od siebie oddzielnie traktowano.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. My głosujemy nad tem, co nam komisya przedstawia lub nad wnioskami, które będą nam przedstawione. Otóż wynikiem całego elaboratu większości komisyi kultury krajowej są dwa wnioski, pierwszy, aby nad projektem mniejszości komisyi przejść do porządku dziennego, drugi, aby uchwalić istnienie komisyi krajowej. Otóż co się tyczy pierwszego, żadnego wniosku nie stawiałem tylko nadmieniłem, że się zgadzam. Co się zaś tyczy drugiego wniosku mianowicie utworzenia komisyi krajowej to postawiłem wniosek przejścia nad nim do porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mniejsza o to co wnioskował poseł Skrzyński. Faktem jest, że wniosek posła Skrzyńskiego, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości komisyi i drugi aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisyi. Jak, kto i o ile kto popierał ten wniosek mało na tem zależy. Teraz mamy nad tem wotować czy mamy przejść do porządku dziennego nad projektem mniejszości czy też nad projektem większości komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła Józefa Badeniego, aby nad wnioskiem mniejszości komisyi przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Skwarczyńskiego, aby nad wnioskiem większości przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wniosku posła Skrzyńskiego Pan sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. O jak najrychlejszą reformę zakładów kontumacyjnych, oraz o najspieszniejsze przedłożenie ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, w szczególności zaś bydła rogatego w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

P. hr. Golejewski. Nie było słychać wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Proszę go jeszcze raz odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta powtórnie wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

II. O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydlęcej i zarządzenie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi hodowców użycie onej przystępnem uczynić, przy czem Sejm wyraża życzenie i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystanie z takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ nie było rozprawy ogólnej nad wnioskami posła Skrzyńskiego, przebaczy mi szanowny wnioskodawca, że się wcisnę z moim poglądem na te wnioski przy specyalnej rozprawie. Podzielam wniosek posła Skrzyńskiego ubolewam jednak, że przepisując swój wniosek z naszego wniosku powypuszczał niektóre ustępy, które zdaniem mojem są ważne bo i większość i mniejszość komisyi tego samego żądała, co szanowny poseł, tylko więcej żądała. Pragnąłbym, ażeby to żądanie nasze zostało tu umieszczone i zapowiadam do tego wniosku dodatkową poprawkę, żądającą podwyższenia dotacyi z funduszów państwa na cele podniesienia chowu bydła i ustanowienia w każdym powiecie jednego rządowego weterynarza. A ponieważ tu jest mowa o soli to zwracam uwagę wysokiej Izby, że my powiedzieliśmy w projekcie do uchwały w punkcie 4.

4. O zniżenie cen soli bydlęcej dla uczynienia przystępnem ogółowi hodowców bydła, tego tak ważnego materyału pokarmowego i hygienicznego.

A że żądanie to jest krócej wypowiedziane. (Poseł Skrzyński: Przepraszam:) a obawiam się, że to co szanowny poseł żąda może nie będzie urzeczywistnione, przeto proponuję zamiast drugiego punktu wniosku posła Skrzyńskiego punkt czwarty wniosku mniejszości komisyi.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Otóż jak sprawozdawca mniejszości komisyi upomniał się o swój wniosek tak ja muszę upomnieć się o wniosek większości komisyi. Jak tamci panowie postawili wniosek o zaprowadzenie soli bydlęcej, tak my zaproponowaliśmy również ten sam wniosek. Muszę się niejako upomnieć, bo komisya pierwej przyszła ze swoim wnioskiem; jak poseł Skrzyński, większość zaś komisyi przyszła prędzej jak mniejszość do Izby. Jeżeli tedy nie była poddaną pod dyskusyę uchwała, którą większość proponowała, to dla tego, że wys. Izba nie mogła wysłuchać do końca całego sprawozdania większości. Podaję jako dowód drukowany wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę szan. posła, że nad całością projektu większości komisyi przeszła wys. Izba do porządku dziennego, więc odnawiać dyskusyi nie możemy.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie stawiłam wniosku, ażeby mi przyznane zostało wyłącznie ojcowstwo rezolucyi co do soli bydlęcej. Nie ujmując zupełnie udziału, jaki brali w tym projekcie szan. posłowie Abrahamowicz i Szumańczowski, przyznaję nawet, że mi tę

myśl podali. Tu jednak idzie o rzecz samą. Jeżeli postawiłem wniosek, to dlatego, że uważam, iż dobra chęć komisyi była źle wyrażona, czytam bowiem w ich sprawozdaniu:

„Sejm wzywa wysoki Rząd o dołożenie wszelkich starań, celem obniżenia ceny soli dla bydła, aby ten ważny środek pokarmowy i hygieniczny dla niezamożnych hodowców przystępnym uczynić.“

Przypuszczać można, że ci panowie myśleli, że jakaś sól dla bydła jest. Tymczasem jej niema, trzeba więc najprzód prosić o zaprowadzenie wyrobu soli bydlęcej, który zaniechano. Nietylko w tym Sejmie ja to podniosłem, ale nie było w Radzie Państwa żadnego kraju, któryby się nie upomniał, nie o zniżenie ceny soli, ale o zarządzenie wyrobu soli bydlęcej. Nie dawno mieliśmy sól bydlęcą, nie pamiętam, od którego roku, ale kilka lat temu została zniesioną. Ta sól bydlęca była tak złą, że większa część hodowców jej nie używała, bo udowodnionem było, że było 26 procent w niej soli a 74 procent piasku, i innych rzeczy do pożywienia nie służących. Rząd opierając się na tem, że tak mało hodowców korzysta z tej soli a właściwie z tego piasku, uznał, że nie ma tak wielkiej tej soli potrzeby. Drugi wzgląd, który podniósł tak p. minister finansów jak i sprawozdawca ówczesny p. Brestel był ten, że trudno będzie wynaleść srodek, któryby absolutnie nie pozwalał, tej soli bydlęcej oczyścić i ze stratą skarbu państwa używać na pożywienie dla ludzi. Cóż jeżeli będziemy szukać absolutnej niemożności oczyszczenia soli bydlęcej, to nigdy do wyrobu soli bydlęcej nie dojdziemy. Chemia już do tego doszła, że wszystko rozkłada a więc i sól tę rozłożyć może. Lecz tu idzie o absolutną niemożność, ja tylko twierdzę, że jest ekonomicznie niemożliwem, ażeby skarb państwa wielkie straty przez to ponosił, bo nie opłaci się nikomu z soli bydlęcej dobrze przyrządzonej wyciągać czystą sól na pożywienie dla ludzi.

Mogłoby się to dziać w wielkich jakichś zakładach, gdzieby w wielkich ilościach sól oczyszczano ale od tego mamy straż finansową, która jak nad naszemi gorzelniami czuwa, i nad takim wyrobem soli mogłaby czuwać.

Że nie żądam nic niepraktycznego dowodem, iż w Niemczech, Belgii i Francyi, gdzie skarb państwa dba o swoje dochody (tak samo jak u nas) urządzono wyrób soli bydlęcej i jej sprzedaż po tańszych znacznie cenach. We Francyi jest nie jeden sposób, ale dziesięć sposobów zaprawiania soli, przez ministerstwo rolnictwa przepisanych, a każdy uprawnia pojedyńczych do pobierania soli po niższych cenach. We Francyi nie sprzedają mieszanej soli tylko czystą sól, w opieczętowanych workach, które pod nadzorem władzy finansowej bywają znowu rozpieczętowane i mięszane z ingrediencyami przepisem wskazanemi.

Skoro jest takich sposobów dziesięć, więc główna trudność, którą p. minister i p. sprawozdawca ówczesny Brestel podniósł, wobec doświadczeń w innych krajach, upada.

W Prusiech kosztuje 1 cetnar soli bydlęcej z transportem 20 — 40 ctów, w wyjątkowych razach dla drogości transportu do 1 złr, Doświadczenie okazało, że choćby jaka cząstka soli bydlęcej w nielegalny sposób użytą była, to zawsze korzyść jaką przynosi, stokrotnie przewyższa tę małą stratę.

Zresztą, gdyby nam przyszło wszystko znosić, lub nie zaprowadzać tego, coby do nadużyć doprowadzić mogło, musielibyśmy znieść wiele rzeczy przedewszystkiem cło, bo nie znaleziono dotąd sposobu ochronienia się od przemytnictwa. Pozwoliwszy sobie tego krótkiego poglądu na tę sprawę wracam do rzeczy.

Mój wniosek sądzę dokładniej określa życzenia wyrzeczone przez większość i mniejszość komisyi, więc zostawiając im zupełnie zaszczyt ojcowstwa proszę wysokiego Sejmu, by nie bacząc, kto jest ojcem przyjął to dziecię, które mu pożytecznem będzie.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. P. Sekretarz raczy odczytać wniosek p. Skrzyńskiego.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

II. O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydlęcej i zarządzenie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi chodowców użycie onej przystępnem uczynić, przyczem Sejm wyraża życzenie i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy wstać (wszyscy powstają). Jest przyjęty.

Głosy. Jednogłośnie.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

III. O przedłożenie Sejmowi projektu ustawy względem regulacyi pastwisk gminnych w kierunku zabezpieczającym gminom większą z nich korzyść a odpowiedniejszym potrzebom handlowi bydła.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W Galicyi jest 315.000 morgów pastwisk gminnych. Oprócz tego 56.000 morgów nieużytków, które w części mogłyby także być obrócone na pastwiska. Gminy tedy mają około 350.000 pastwisk przypuściwszy, że trzy sztuki tylko bydła pasie się na jednym morgu, to około milion bydła pasie się na tych pastwiskach. A jakie te pastwiska są po największej części? Nie tylko, że nie są uprawione, nie są osuszone, ale nawet nie są wyporządzone i tak utrzymane, żeby się bez szkody bydło na nich paść mogło, gdyż razem paszą się gęsi i świnie i t. d. i zanieczyszczają pastwiska.

Na takich pastwiskach pasione bydło chcemy podnieść projektowanemi środkami chów bydła, które na taką karm jest skazane. Żadna komisya nie ulepszy, dopóki te pastwiska nie będą lepiej użytkowane. Stawiając ten wniosek wskazać musiałem także kierunek, aby wiedziano jak tę regulacyę pojmuję, a w naszych czasach bowiem regulacya wznieca zawsze podejrzenie, że coś przy niej chcą zabrać.

Nie chcę, żeby ta myśl mogła tu się nasuwać, Mnie idzie tylko o urządzenie własności gminnej także, aby gminom więcej korzyści przynosiła jak dotychczas, żeby nie traciły na bydle stokroć więcej niż to co oszczędzą na ulepszeniu pastwisk. W innych krajach n. p. w Szwajcaryi, gdzie się znajduje bardzo wiele pastwisk, a chów bydła jest najgłówniejszą gałęzią gospodarstwa — tam już większa część pastwisk stała się majątkiem gminnym. Gmina nad niemi czuwa, gmina je ulepsza, ale także sowite dochody ciągnie, gdyż tam każdy kto pasie składa pewną kwotę na potrzeby gminy.

Nie podejmuję myśli tej jako projektu, ale mówię o tem, jak w różnych kierunkach można podnieść ten cenny a wielki majątek gminny, żeby daleko większą korzyść przynosił. Tak pojmuję tę regulacyę, dlatego polecam jak najmocniej wysokiej Izbie, aby przyjęła ten wniosek, nad którym bliżej zastanawiać się nie potrzebuję, bo będzie czasu do tego, gdy ustawa przedłożoną nam zostanie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Przedmiot ten jest bardzo wielkiej doniosłości. Raz ponieważ tu chodzi rzeczywiście o wielki majątek należący gminom. Z drugiej strony, ponieważ chodzi o ograniczenie prawa własności, nie z tego względu, żeby miały być im zabrane, ale z tego względu, że każda ustawa regulująca odejmuje możność użytkowania swojej własności, tak jak właściciel chce. Te powody byłyby dostateczne, żeby wysoka Izba tej uchwały nie przyjmowała doraźnie, gdyby nawet względy formalne temu się nie sprzeciwiały. Mnie się zdaje, że te są dostateczne, żeby ten wniosek uważać jako samoistny, wymagający osobnego drukowania i uzasadnienia, żeby ten wniosek odesłany był do komisyi z żądaniem, żeby komisya w tej sprawie przedłożyła sprawozdanie. Pozwalam sobie zatem postawić wniosek, żeby wysoki Sejm raczył go do tej tej samej komisyi odesłać.

P. Skrzyński. Zupełnie się zgadzam.

P. Grocholski. Muszę podnieść, że to nie jest rzeczą małej wagi uchwalić wezwanie do rządu o przedłożenie ustawy. Mnie się zdaje, że sam fakt wezwania Rządu jest już dość ważnym.

P. Skrzyński. Byle na tej Sesyi przyszedł ten wniosek pod obrady.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie wniosek posła Grocholskiego, ażeby trzecią uchwałę odesłać do komisyi kultury krajowej do sprawozdania.

P. Skrzyński. W ciągu bieżącej sesyi.

P. Grocholski. Komisya nie może dać sprawozdania na innej sesyi tylko na bieżącej.

P. Skrzyński. Zgadzam się ale z tym warunkiem, żeby zdała sprawozdanie na tej sesyi, bo wprawdzie nie może tego uczynić na przyszłej ale może nic nie przedłożyć ani na tej ani na innej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek aby wnio-

sek posła Skrzyńskiego uznać za naglący. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy wstać. (Większość). Wniosek za naglący uznany. Kto się zgadza, aby wniosek posła Skrzyńskiego odesłany był do komisyi kultury krajowej z tym dodatkiem, ażeby taż o nim zdała sprawę jeszcze na bieżącej sesyi raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Jest wniosek naglący posła Abrahamowicza. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy by zwołał ankietę z hodowców bydła rogatego, i na podstawie rozpraw i wniosków tej ankiety przedłożył na najbliższej sesyi Sejmu krajowego projekt do ustawy w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwoliłem sobie postawić wniosek, który w tej chwili został odczytany. Przeczuwam, że spotka mnie zaraz zarzut: „Pocóż nowej ankiety, pocóż Wydział krajowy ma się zajmować tą sprawą, skoro nią już raz się zajmował? Na to odpowiem: Przedewszystkiem leży mi na sercu ta sprawa, przedewszystkiem pragnę, żeby raz na zawsze ta sprawa nie była złożona do kosza, dla tego odświeżam ją w pamięci wysokiej Izby.

Poczuwam się do tego obowiązku tem więcej, gdy wniosek do ustawy co do podniesienia chowu bydła nie wyszedł z inicyatywy wysokiej Izby, ale z inicyatywy Wysokiego Rządu, więc pozwalam sobie przypuszczać, że wniosek podobnego rodzaju z inicyatywy wys. Izby się nie pojawi.

Co do uwagi, której nie zapoznaję, że rzecz ta była już rozbieraną, to powiem, że rzeczywiście tak jest. Tylko zachodzi jedna różnica. Podczas, gdy Wydział krajowy i ankieta zastanowiała się nad przedłożeniem rządowem i tylko z tego przedłożenia wysnuwały projekt, który został wysokiej Izbie przedłożony, ja domagam się, ażeby sprawa ta z pojęć najobszerniejszych rozbieraną była, bez względu na to, że odnośne wnioski były już przedmiotem rozpraw wysokiej Izby; domagam się podobnego traktowania sprawy i uwagi na to, by dać możność tym hodowcom lub rzeczoznawcom, którzy nie podzielają zapatrywań w przepadłych projektach zawartych, a mimo to pragną, by pewne ustawy zmierzające do podniesienia hodowli bydła wprowadzonemi były — do objawienia pod tym względem zapatrywań swych i dania dyrektywy Wydziałowi krajowemu co do ogólnych potrzeb kraju.

Co do formalnego traktowania wnoszę, żeby ten wniosek jako naglący był traktowany, to jest bez drukowania i rozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (niedostateczna liczba), Nie jest dostatecznie poparty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1874. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos. **Ob. Al. LXXII.**

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z Allegatu LXXII).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca raczy odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Komisya budżetowa wnosi przeto, wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Z zastrzeżeniami na poprzednich sesyach przy zamknięciach rachunkowych uchwalonych, Sejm przyjmuje zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej, i zachodniej i Wielkiego księstwa krakowskiego za rok 1874 bez ostatecznego ich załatwienia do wiadomości.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta).

2. Sejm wzywa Rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym względem dotacyi galicyjskich funduszów indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd Reprezentacyi kraju dawno już przeprowadzonych.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Następnem przedmiotem porządku dziennego jest drugie czytanie spra-

Ob Al. LXXIII. wozdania komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykończenie budowy drugiego piętra i pokrycie dachu w zabudowaniu szpitala głównego. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. (Czyta sprawozdanie z Allegatu LXXIII.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym w tym względzie o objaśnienie ze strony członka Wydziału krajowego, czy ta suma została na co innego wydaną, czy też została w depozycie w kasie Wydziału krajowego, bo od tego zależyć będzie dalsza decyzya, którąbym wys. Izbie proponował.

Sprawozdawca p. Kamiński. Właśnie członek Wydziału krajowego, jako referent, przedłożył w sprawozdaniu swojem, że na ten cel z uchwalonej zeszłego roku sumy, wydano w tym roku tylko 18.117 złr, i usprawiedliwił, zkąd tę sumę wziął; mianowicie: rata od miasta Lwowa należąca się za rok 1874 wpłynęła w kwocie 12.293 złr., z funduszu krajowego użyto tylko sumę 5.823 złr., otóż została reszta w tym roku nie wydana w sumie 60.805 złr. Ponieważ podług uchwał sejmowych powziętych na ostatnich posiedzeniach, przy zamknięciu rachunków dla uwidocznienia i jasnego obrazu w budżecie postanowiono, aby suma zostawiona na pewne wydatki, ale nie wydana, nie była do depozytu składaną, lecz jako reszta kasowa lub pozostałość z rachunków wciągana w rubrykę dochodów roku następnego, czyli aby pozostałość z roku ubiegłego na rachunek następnego roku jako kredyt dodatkowy była uchwaloną, więc czyni się tem tylko zadość formalności, że tę sumę, którąby była przeniesiona na rubrykę dochodów roku następnego, daje się Wydziałowi krajowemu jako kredyt dodatkowy do użytku, a nie obciąża się tem budżetu na rok 1876, tylko postępuje się stosownie do uchwały sejmowej.

P. hr. Golejewski. Ja się nie zadawalniam tem wyjaśnieniem, bo chciałbym wiedzieć, jaka pozostałość znajduje się w kasie budżetu krajowego.

Sprawozdawca p. Kamiński. Nie mogę zaspokoić ciekawości posła Golejewskiego, bom nie obliczał własnoręcznie pozostałości kasowej, ale też zdaje mi się, że tak daleko nie sięga obowiązek sprawozdawcy, aby się namacalnie przekonywał co w kasie jest zachowane. Jeżeli Wydział krajowy nam przedstawia w sprawozdaniu, że ta suma nie była użytą i że jako pozostałość kasowa jest w kasie Wydziału krajowego, to ja muszę na tem polegać.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę zapewnić, że suma ta jest w Wydziale krajowym. Rubryka ta, która była pozwoloną, nie została wydaną, wydano z niej bowiem tylko 18.000 złr. Rozpoczęto budowę, która trwa dalej i potrzeba tylko z formalnych względów, aby ten dodatkowy kredyt był pozwolony i żeby to, co było uchwalone na rok ostatni, jako oszczędność przeniesione było na rok następny.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o wyjaśnienie czy ta ta kwota jest uwzględnioną przy zamknięciu rachunków, które wykazują pozostałość kasową. Tylko uważałbym, że zostało 50.000 złr. przeznaczonych w preliminarzu na r. 1876 na pokrycie wydatków czy też z uwagi na wniosek Wydziału krajowego osobną stanowi kwotę. Gdyby tak nie było, to nie byłoby pokrycia na żądany dodatkowy kredyt.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Pieniądze w kasie funduszu krajowego nie są bynajmniej oznaczone krzyżykami lub jakimś znakiem, że ten gulden ma być użyty na ten cel, a ów gulden na inny wydatek w budżecie uchwalony. Jest w kasie ogólna suma a z niej za asygnacyi Wydziału krajowego wypłaca się oznaczona w asygnacyą kwota. Jeżeli przeto jaki wydatek uchwalony w budżecie na rok zeszły nie został uskuteczniony w owym roku i w terminie, w którym jeszcze można wydatkować na rachunek roku zeszłego, w takim razie kwota na ten wydatek przeznaczona zostaje w ogólnej sumie pozostałości z rachunków roku zeszłego, a jak w da-

nym razie z roku 1874. Ponieważ wysoki Sejm pozwolił Wydziałowi krajowemu asygnować na wszelkie wydatki w budżecie zeszłorocznym zamieszczone aż do 31 marca r. b. a wydatkować na rachunek kwot w budżecie zeszłorocznym umieszczonych aż do 1. lipca, r. b. przeto jeżeli kwota jaka z budżetu zeszłorocznego nie jest wydaną do 1. lipca r. b. pozostanie w reszcie kasowej ogólnej, czyli w pozostałości z rachunków r. z. i aby na zapłacenie robót w r. z. dalej prowadzonych lecz nie odebranych jeszcze i niezapłaconych lub na prowadzenie dalsze tych robót w r. b. po 1 lipca ją wydać, potrzeba upoważnić Wydział krajowy uchwałą sejmową. W roku 1874. nie postąpiła budowa 2. piętra i dachu na szpitalu tak, aby można było całą sumę wydać przeznaczoną na tę budowę; budowa ta będzie w r. b. dalej prowadzoną lecz aby za roboty w r. b. uskutecznione, można zapłacić z kwoty w r. z. na to wyznaczonej, potrzeba resztującą kwotę uchwalić teraz jako dodatkowy kredyt na rok 1875 Tak się dzieje wszędzie, bo wszę-dzie prawie przepisy budżetowe są jednakie Wprawdzie w niektórych krajach wydatki nadzwyczajne na nowe budowy wyznaczają na 3 lata i dopiero po upływie 3 lat kwoty niewydane na te budowle pozostają jako reszta kasowa na dochód roku przyszłego. W naszym budżecie, według uchwał Sejmu nie po trzech latach ale po 6 miesiącach po skończeniu roku to następuje.

Z tych powodów komisya budżetowa wniosła aby wys. Sejm uchwalił wstawienie kwoty niewydanej w 1874 r. na budowę drugiego piętra i dachu w szpitalu głównym, jako kredyt dodatkowy na rok 1875. na tenże sam cel.

Kwota niewydana w 1874 r. powinna być w reszcie kasowej a raczej w pozostałości z rachunków, jeżeli nie było przekroczeń budżetu, przeto komisya budżetowa wnosząc o pokrycie kredytów dodatkowych na rok 1875. powinna zaproponować aby były pokryte tą pozostałością z rachunków r. 1874 a dopiero reszta tej pozostałości z rachunków przenieść powinna na dochód roku 1876.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Zdaje mi się że to jest rzecz tak jasna, że szkoda słów wiele nad tem tracić. Co wys. Sejm uchwalił przy zamknięciu rachunków, to tylko wypada zastosować i wprowadzić w życie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta).

„Upoważnia się Wydział krajowy. aby kwotę 60.806 zł. w. a. pozostałą z pozwolonego uchwałą z dnia 16 stycznia 1874 kredytu na pokrycie dachu i podwyższenie drugiego piętra szpitala lwowskiego przeniósł na rachunek 1875 jako kredyt dodatkowy i na cele zamierzonej budowy użył.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (większość) przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie o petycyach.

Sprawozdawca P. hr. Rej ma głos.

Sprawozdawca P. hr. Rej (czyta).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyą reprezentacyi powiatu Kolbuszowskiego.

Petycya reprezentacyi powiatu Kolbuszowskiego przedstawia potrzebę odpowiedniejszego aniżeli dotychczas prowadzenia ksiąg stanu cywilnego ludności starozakonnej w Galicyi i uprasza o zakreślenie czynności przełożonych gmin Izraelickich w sprawach powyższych w drodze ustawy krajowej.

Petycya popiera swoje żądanie wywodem, że ogólnie wiadomą jest rzeczą, iż metryki urodzenia, zaślubin i śmierci starozakonnych mieszkańców naszego kraju są przez przełożonych gmin izraelickich najniedokładniej prowadzone, z czego wypada wielkie zawikłanie w sprawach rekrutacyjnych, podatkowych, karnych i spadkowych w ogóle w sprawach prywatnego i publicznego prawa, a gdy urzędy parafialne o każdym zmarłym katoliku bezwłocznie donoszą dotyczącej Instytucyi spadkowej, starozakonni najczęściej wolni są od tej opłaty, gdyż przełożeni Zwierzchności izraelickiej nie mają zwyczaju donosić, jak to się z prawa należy dotyczącym Sądom o zaszłej śmierci starozakonnego w obrębie ich gminy zmarłego.

Niezaprzeczoną i faktami udowodnioną jest rzeczą, że prowadzenie metryk: urodzenia, zaślubin i śmierci ludności izraelickiej jest tak niedokładne, iż daje możność do wszelkiego rodzaju nadużyć, — a szczególnie do uchylania się izraelitów od obowiązku służby wojskowej.

A gdy ludność chrześcijańska i ten podatek czasu i krwi opłaca z całą regularnością, żydzi

zwykle znajdują możność uwolnienia się od takowego, w czem potoczny stan prowadzenia metryk jest im wielką pomocą. Nie można się dziwić ludności chrześcijańskiej, iż zmuszoną będąc do płacenia rekrutem za siebie i żydów, rozwodzi użalenia na tę niesprawiedliwość i domaga się, żeby słowo równo uprawnienia rozciągało się nietylko do praw ale zarówno i do pełnienia obowiązków z nich wypływających. Mieliśmy nawet pożałowania godne przykłady, że ludność wsi i miasteczek oburzona, iż w miejsce uchylających się od poboru żydów włościanie dziećmi uzupełnić musieli naznaczoną liczbę rekrutów, wszczynała zaburzenia, od których niestety nieraz i do krwawych starć przychodziło.

Od paru lat liczne petycye z gmin i reprezentacyj powiatowych nie przestają być wnoszonemi do c. k. Rządu i Wydziału kraj. a nawet i do wys. Sejmu z żądaniami zaradzenia owemu złemu, a prawie wszystkie wskazują na niedokładne prowodzenie metryk izraelickich jako na jedno ze źródeł dających możność starozakonnym uchylania się od poboru wojskowego a z tąd przeciążania nim ludności chrześcijańskiej.

Część owych petycyj odstępywał Wydział kraj. ck. Namiestnistwu dołączając do takowych swoje nieraz bardzo obszerne uwagi i memoryały. Odezw podobnych wystosowanych przez Wydział krajowy do ck. Namiestnictwa, komisya petycyjna mogła rozpatrzyć pięć a to: z roku 1870 do l. 4299, dalej do l. 7003 z 1871 do l. 14589/871 do l. 22203/872 i do l. 16527/73. Wiadomo też komisyi petycyjnyj, iż krajowy Rząd niezaniedbywał żadnego środka z prawa mu przysługującego celem uchylenia nadużyć i nierówności podziału w oddawaniu rekrutów.

Załatwienie atoli tej kwestyi snać zależało od władz cantralnych gdy takowe dopiero rozp. minist. z dnia 15 marca 1875. zdaje się chcieć unormować przynajmniej kwestyę prowadzenia metryk ludności izraelickiej w Galicyi; wysoki Sejm już po raz trzeci zajmuje się tą sprawą a poraz pierwszy uchwałą z dnia 4 listopada 1869 r. zawezwał Rząd aby: najbaczniejszą zwróciwszy uwagę na rażącą w stosunku do ludności nierówność w pociąganiu żydów do służby wojskowej czuwał nad tem, by istniejące przepisy ustawy wojskowej we wszystkich miejscowościach i dla wszystkich bez różnicy w duchu równo uprawnienia i równego udziału w obcwiązkach zastosowane były by wszelkim nadużyciom w usuwaniu się od służby wojskowej skutecznie a wedle potrzeby nawet z zastosowaniem §, 46. ust. woj. z d 5 Grudnia 1876 zapobieżone zostało.

Następnie wys. Sejm, rezolucyą z dnia 22. grudnia 1873. petycyę pochodzącą od repreyentacyi powiatu kolbuszowskiego, odesłał do ck. Namiestnictwa z odwołaniem się do swej uchwały z roku 1869 oraz z wezwaniem, ażedy ck. Rząd krajowy wpłynąć zechciał na rychłe załatwienie wniosków Wydz. krajowego czynionych do Namiestnictwa w tymże samym przedmiocie.

Obecnie wiadomo jest kom. petycyjnej że ck. Namiestnictwo otrzymało rozporządzenie ministeryalne z daty 15 marca 1875 do l. 12944 i l. 13013, o którym niniejsze sprawożdanie wspomina powyżej i że takowe w najkrótszym możebnie czasie w życie wprowadzone być ma. Rozporządzenie dotyczące prowadzenia metryk ludności izraelickiej w Galicyi wydane zostało przez ck. Ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministeryami sprawiedliwości, wyznań oświaty, treść zaś jego jest następująca:

Namiestnictwo ma podzielić cały kraj na obwody w i każdym obwodzie postawić urząd prowadząc meryki ludności starozakonnej. Urząd ten składają: naczelnik i jego suplent, obydwa ludzie wyznania mojżeszowego. Naczelnik ma być mężem wykształconym, wiarygodnym, posiadającym prawa obywatelskie i znajomość języka krajowego, a nadto zaprzysiężony że będzie prowadził metryki wedle otrzymanych wskazówek, wszystko w nie sumiennie wpisywał a odpisy z nich, zgodne z oryginałem sporządzał.

Nominacye owych prowadzących metryki wyznaniowe, wydawane będą przez Starostwa, po poprzednio przeprowadzonym konkursie, zaś w miastach Lwowie i Krakowie, przez prezydentów tychże miast.

W razie rowności kwalifikacyi, mają przy konkursie otrzymywać pierwszeństwo rabinowie.

Również Starostwa mają obowiązek nadzorowania dokładnego prowadzenia owych metryk i niemniej przysługuje im prawo karania prowadzących metryki grzywnami do 100 złr. a nawet złożeniem z urzędu.

Dalsze punkta rozporządzenia ministeryalnego stanowią o sposobie i czasie w jakim każdy obowiązany jest do meldowania prowadzącemu metryki o zaszłych wypadkach śmierci i narodzenia i tak

n. p. Ojciec lub akuszerka, a w braku onychże właściciel mieszkania, w którym dziecko zrodzone zostało, ma w przeciągu dni 8 donieść o tem prowadzącemu metryki i podać imię nowonarodzonego jak równie i o przypadku śmierci. Rabin, jeżeli nie jest prowadzącym metryki ma ten sam obowiązek donoszenia w przeciągu dni 8 o zaszłej śmierci, zaślubinach, obrzezanu lub błogosławieństwie dziecięcia płci żeńskiej a to samo odnosi się i do nadzorców cmentarzy i naczelników zakładów publicznych.

W końcu rozporządzenie to ma być ogłoszone w synagodze każdego roku w perwszym dniu tygodnia po nowym roku.

Zważywszy tedy, że rozporządzenie ministeryalne wprowadzające w życie urządzenie normujące sposób prowadzenia metryk izraelickich w Galicyi załatwia tę sprawę na drodze administracyjnej, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się ck. Rząd krajowy do jak najspieszniejszego wprowadzenia w życie rozporządzenia ministeryalnego do l. 12944 i do l. 13013 oraz wykonania takowego z całą energią.

b) Metryki izraelickie mają być prowadzone w urzędowym języku krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E.J. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna przedłożyła to sprawozdanie, żeby wezwany był Rząd przez wysoką Izbę, aby te wszystkie metryki nie były prowadzone w żydowskim języku ale w krajowym, ponieważ jest w tem rozporządzeniu ministeryalnem postanowienie, że nadzór nad metrykami jest poruczony naczelnikom gmin. Otoż wiemy bardzo dobrze, że wiele miast, które nie mają własnego statutu, niemają także burmistrzów jak n. p. Tarnów, chociaż mają wykształconych naczelników gmin, którzy właśnie niczem innem nie są jak tylko wójtami. Otóż komisya petycyjna uzasadnia swe żądanie, aby metryki były prowadzone w języku krajowym w ten sposób, że taki wójt nie będzie mógł nadzorować tych metryk, jeżeli one w innym nie krajowym języku będą prowadzone.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Nie obawiam się, ażebym był pomówiony o opozycyę przeciw językowi polskiemu bo przyswoiwszy sobie i ukochawszy go jako język swój, ojczysty, pragnąłbym ażeby i współwyznawcy moi poszli w te ślady i za tym przykładem. Jednak w rzeczach publicznych, niepodobna, panowie! opierać się na dezyderjach tylko, trzeba stanąć na gruncie realniejszym. Szanowny poprzedni mowca, poseł kołomyjski, nadmienił tutaj, że gdy prawo nadzoru metryk służy — jak się wyraził — wójtom miast, (li tylko naczelnikom miast głównych przyznaję, iż zasługują na miano burmistrzów), więc gdy według zdania jego wójtom tym nadzór metryk byłby utrudnionym, gdyby takowe w innym języku a nie polskim były prowadzone, żąda, ażeby właśnie jako kardynalną zasadę postawiono to, że mają i muszą być prowadzone w języku polskim.

Jednak rzecz ta ma jeszcze i drugą stronę; należy się bowiem zastanowić nad tem, czy po małych miasteczkach znajdą się z pomiędzy żydów ukwalifikowani kandydaci do prowadzenia metryk w języku polskim. Mojem zdaniem najszkodliwszą rzeczą jest wydawać takie postanowienia, o których niewykonalności z góry się ma niezbite przekonanie. Otóż ja podzielam to dezyderym, którego urzeczywistnienie zapewne w przyszłości nastąpi: ale dzisiaj w naszych stosunkach częstokroć natrafiłoby na nieprzewidziane przeszkody i trudności i ponieważ radbym w interesie samej rzeczy, aby właśnie z tą dążnością się nie minąć, której komisya chciała dać wyraz, ażeby książki metrykalne w istocie były prowadzone dobrze i w sposób taki. ażeby się nadużyć dopuszczać nie można, chciałbym do wniosku komisyi dodać dwa tylko słowa: „ile możności“ i to stawiam jako poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już objawiłem zdanie dlaczego, komisya żąda, aby powziąć takie postanowienie; bo jeżeli będą prowadzone książki metrykalne w języku żydowskim, jak dotychczas, nie będzie miało żadnej doniosłości rozporządzenie ministerstwa, gdyż ani starostwa ani zwierzchność gminna nie będą w stanie kontrolować tego co jest

napisane w języku, którego oprócz izraelitów nikt więcej nie posiada.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Muszę wyjaśnić hrabiemu Golejewskiemu, że w języku żydowskim metryki nie są prowadzone, albowiem już dawnymi przepisami jest zastrzeżone, że język żydowski stanowczo jest wykluczony, są one prowadzone w języku niemieckim.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Zuckra, p: sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

W punkcie trzecim dodać wyrazy: „ile możności.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie popartą. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Rey. P. Golejewskiemu nie mam nic do odpowiedzenia, gdyż przemawiał w duchu sprawozdania komisyi, zaś p. Zuckrowi, który postawił do wniosku komisyi dodatek „o ile możności,“ i mówi, że będzie to tylko dezyderium. Na uwagę, że większość ludności żydowskiej nie umie po polsku, jestem zmuszony odpowiedzieć, że ludność żydowska zamieszkuje od wieków bardzo dawnych w kraju naszym, że jeżeli przy każdej okoliczności i słusznie domaga się równouprawnienia, jeżeli upomina się o otrzymanie tych samych praw, jakie wszyscy mieszkańcy kraju posiadają, to tem samem powinna wykonywać wszystkie obowiązki z tych praw wypływające, a jednym z tych obowiązków właśnie jest nauczenie się języka krajowego, w którym wszystkie sprawy są prowadzone. Jest to reforma, której my musimy żądać od ludności starozakonnej, ponieważ to jest słuszne, ażeby nie była rodzajem wyjątku, rodzajem przywileju dla jednej części ludności nieumienie języka krajowego, szczególnie dla ludności, która tyle wieków zostaje w tym kraju. Jeżeli z jednej strony nie możemy żądać i spodziewać się, ażeby do tej reformy ogólnej nierozdzielania praw od obowiązków z nich wypływających przystąpić mogły na razie całe masy nieoświeconego żydowstwa, to niezawodnie mamy prawo wymagać od ludzi wykształconych pomiędzy starozakonnymi, ażeby pojąwszy stanowisko jakie obecnie zajmują żydzi w łonie społeczeństwa chrześcijańskiego i mając na oku przeszłość tak własnych współwyznawców, jak i ludu wśród którego zamieszkali, ażeby starali się wpływać na swoich współwyznawców i wyjaśniać im to obecne stanowisko, przedstawiając im, że kiedy otrzymali to równouprawnienie, powinni się starać wszystkiemi sposobami przyswoić sobie i język narodowy, inaczej społeczeństwo chrześcijańskie musiałoby uważać to równouprawnienie jako niesprawiedliwość i jako ciężki dla reszty ludności przywilej izraelitów.

Z tych powodów nie mógłbym się przychylić do poprawki p. Zuckra, ponieważ ta możność powinna była być już osiągniętą od wieków.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się c. k. Rząd krajowy do jak najspieszniejszego wprowadzenia w życie rozporządzenia ministeryalnego do l. 12944 i l. 13013 oraz wykonania takowego z całą energią.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

b) Metryki izraelickie mają być prowadzone w urzędowym języku krajowym.

J. E. hr Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Rey. Teraz następuje dodatek posła Zuckra „o ile możności.“

J. E. hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego dodatku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Jako sprawozdawca komisyi drogowej, zda sprawę o petycyach poseł Męciński.

Sprawozdawca p. Męciński. Uchwałą wysokiego Sejmu przekazane zostały komisyi drogowej niektóre petycye, jakie w sprawach drogowych do Sejmu weszły. Pierwsza wniesiona została do l. 82. przez Radę powiatową Nowo.sądecka w sprawie rekonstrukcyi drogi krajowej Zakluczyńsko-Sądecko-Niedzickiej tudzież Brzesko-Sądeckiej celem

połączenia tych dróg mostem na Dunajcu i obejściem góry pod Zbyszycami.

Z uwagi, że drogi te od początku jako drogi krajowe pod zarządem Wydziału krajowego zostają z uwagi, że Sejm każdorocznie preliminuje znaczną kwotę na budowę tych dróg, jak w roku bieżącym na drogę brzesko-sandecką 14.000 złr., a na drogę zakluczyńsko-sandecką 21.000 złr., razem przeto 35.000 złr., z uwagi nareszcie, że rekonstrukcya, której żąda petycya Wydziału powiatowego, winna być poprzednio przez Wydział krajowy zbadaną i plany do tego rodzaju wyrobione.

Komisya drogowa wnosi: Petycya Rady powiatowej Nowo-sądeckiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu da zbadania i stosownego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński. Druga petycya Wydziału Rady powiatowej w Tarnowie, wniesiona do liczby 79 uprasza o subwencyę w ilości 4000 złr. na rekonstrukcyę dróg powiatowych.

W motywach swej petycyi kładzie Wydział Rady powiatowej nacisk na wyjątkowe okoliczności w jakich się te drogi znajdują. Mianowicie buduje się tam obecnie kolej Tarnowsko-Leluchowska, idzie ona równolegle i w bardzo bliskiej odległości z drogą powiatową, którą powiat swoim kosztem utrzymuje. Owóż Rząd opierając się na starem rozporządzeniu kamery powiada, że wszystkie fury, które dowożą potrzebne materyały i szyny do kolei ponieważ to jest kolej państwowa, są wolne od opłaty myta.

Wydział Rady powiatowej założył stosowną protestacyę do władz rządowych a mianowicie do Namiestnictwa, utrzymując, że to rozporządzenie kamery może się jedynie stosować do dróg rządowych, które istniały przed r. 1848. nigdy zaś do dróg powiatowych ani krajowych, jest to bowiem samowolne użytkowanie z cudzej własności. Mimo tych silnych przedstawień, które poparł także Wydział krajowy, rekurs ten nie został uwzględniony, Wydział powiatowy udał się więc do ministerstwa, nie ma jednak nadziei dojścia do pomyślnego skutku. Rzeczy obecnie tak stanęły, że wszystkie fury dowożące materyał budowlany do kolei jeżdżąc po tej drodze bezpłatnie, przyprowadziły ją do opłakanego stanu, zrujnowały mosty, tak, że rekonstrukcya jest niezbędnie potrzebną. Ponieważ dalej budżet powiatowy na utrzymanie wszystkich dróg wynosi rocznie 21.000 złr., przeto Wydział Rady powiatowej prosi o subwencyę 4000 zł.

Komisya drogowa w zupełności podziela słuszność i uznaje podstawę, na jakiej Wydział tarnowski tak dużo łożący z funduszów powiatu na drogi swoje udaje się w tych wyjątkowych okolicznościach z prośbą do w. Sejmu o subwencye. Nie chcąc jednak stawać w sprzeczności z uchwałą sejmową aby żadne wnioski o datki pieniężne nie były gdzieindziej referowane jak w komisyi budżetowej, a komisya budżetowa nie mogłaby zapewne tworzyć jakiejś rubryki wyjątkowej dla Wydziału tarnowskiego więc komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej tarnowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczególnego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W interesie tej petycyi, którą referent komisyi przedłożył, uważam za rzecz stosowną, aby była odesłana do komisyi budżetowej. Ustawa drogowa nie dopuszcza subwencyi na utrzymanie dróg, tylko na budowę — więc Wydział krajowy trzymając się ustawy, nie mógłby zupełnie nic dla tych dróg udzielić — gdy przeciwnie w budżetowej komisyi, znajdzie się może sposób, że komisya ta tak rzecz przedstawi, aby powiat tarnowski mógł coś otrzymać z tej ryczałtowej kwoty, jaka w budżecie przeznaczona jest na zasiłki drogowe. Wnoszę więc, aby ta petycya przekazaną była komisyi budżetowej do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Skrzyńskiego, aby petycyi tej nie odsyłać do Wydziału krajowego, tylko do komisyi budżetowej. Kto wniosek ten popiera, raczy rękę podnieść, (dostateczna liczba posłów popiera.) Jest dostatecznie poparty. Nikt głosu więcej nie żąda? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Interesem tej drogi byłoby, żeby nie wniosek komisyi, lecz wniosek p. posła Sanockiego był przyjętym. Komisya

drogowa jednak nie stawia tego wniosku w tej formie, aby się jak powiedziałem nie skrzyżować z uchwałą zeszłego roku powziętą. Dlatego też tutaj nie referowaliśmy w ten sposób, aby sprawa nie przyszła znów do komisyi budżetowej, lecz aby załatwienie znalazła w Wydziale. Co zaś do samej ustawy, to choć już mówi p. Sanocki, że nie mogą być udzielone żadne datki na utrzymanie dróg powiatowych, nic jednak ustawa nie wspomina o rekonstrukcyi tychże dróg — lub o wypadkach nadzwyczajnych, jakie tutaj właśnie zachodzą.

Myślę jednak, że nie zaszkodzę interesowi powiatu tarnowskiego, godząc się na wniosek posła Sanockiego — bo przekonany jestem, że również komisya budżetowa, zgodzi się z koniecznością przyjścia w pomoc powiatowi, więc imieniem komisyi drogowej przychylam się do wnioskn posła Sanockiego.

W każdym jednak razie znajduję, że gdy wysoka Izba się zgodzi na wniosek posła Skrzyńskiego, ma powiat w tym razie większe korzyści zapewnione. Sądzę nawet, że i komisya nie będzie nic miała przeciwko temu, gdy się jej imieniem przychylę do wniosku posła Skrzyńskiego.

J. E. hr. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem p. Skrzyńskiego, zechce rękę podnieść, (większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński. Petycya 118. Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej prosi o datek 9.000 zł. w. a., na drogę Głogów, Kolbuszowską. Ta droga już od dawnego czasu jest budowaną, a najdalej w roku przyszłym a może z końcem tego roku będzie nkończoną. Wydział krajowy już kilkakrotnie dawał subwencye na budowę tejże drogi. Ostatecznie powiat kolbuszowski przedstawiając stan swoich interesów, i motywując swoje żądanie, prosi o subwencyę w sumie 9.000 zł. Zachodzi jednak ta okoliczność, że podanie Wydziału Rady powiatowej kolbuszowskiej nosi na sobie datę 9. Kwietnia, a komisya miała sposobność się przekonać, że już pierwej pod datą 17. Kwietnia Wydział krajowy udzielił powiatowi kolbuszowskiemu 7.000 zł. subwencyi, żądaniu więc temu w części stało się zadość. Dziś jednak komisya nie mogła dokładnie sprawdzić, o ile rachunki są słuszne i sprawiedliwe, może wprawdzie zachodzić jeszcze potrzeba wydatków jakichś małych, aby droga ta została wykończoną, ale może być przeciwnie. Dlatego komisya drogowa wnosi, aby odstąpiono sprawę tę Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wysokiej Izby! Oświadczył tutaj p. sprawozdawca, że już powiatowi kolbuszowskiemu udzielono raz subwencyę na budowę tej drogi. Niech wysoka Izba będzie łaskawą i na resztę się zgodzić, o co Wydział powiatowy kolbuszowski prosi, bo w takich małych datkach, będzie to nie formalnie, a jak się raz udzieli subwencyę Radzie powiatowej kolbuszowskiej w większej sumie, to się to raz skończy, Wydział powiatowy zrobi za to myto, przyjdzie do ładu i do celu. Więc proszę, aby wysoka Izba przychyliła się do prośby Wydziału Rady powiatowej kolbuszowskiej i udzieliła subwencyę 5.000 zł.

P. Szurlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szurlej ma głos.

P. Szurlej. Jakbyśmy Panowie dużo dróg powiatowych narobili z pomocą takiej subwencyi to byśmy wkrótce wyczerpali fnndusze, a przecież wybudowano tyle dróg bez tych pieniędzy, a nie mamy tyle funduszów, abyśmy co roku tyle pieniędzy na takie drogi wydawali.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Waygart. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos. W przód jednak podam do poparcia wniosek p. Kobylarza, który wnosi, aby dać całą sumę 5.000 zł. na rekonstrukcyę drogi Głogów — Kolbuszowskiej. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Wniosek upadł. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Oni tu już dostali dosyć, trzeba się i na inne powiaty obejrzeć, trzeba być i gdzie indziej. Gdyby się wszystko opierało na Wydziale krajowym, toby bardzo dobrze było. Może są jeszcze inne drogi, które potrzebują subwencyi. Gdybyśmy jednemu powiatowi tak pchali ciągle pieniądze, toby nie było zarobku w innych powiatach. Czy to tylko Kolbuszowa istnieje? Proszę na porządek dzienny (śmiech.)

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Jak też p. Laskorz może podnosić głos o tej okolicy, skoro jej nie zna. Zresztą p. Laskorz w niektórych miejscach sam sobie się sprzeciwia. Tyle już kosztuje Wydziału krajowego że ta droga przyszła do obecnego stanu, więc trzeba ją skończyć. Ja mając do niej milę drogi, umyślnie jechałem nią w różnych miejscach, aby wysokiej Izbie módz rzecz przedstawić. Grunt tam jest piasczysty a miasta Rzeszów, Głogów i Kolbuszowa są z drogi. Przytem okolica ta jest dość zaludniona. Wyrobów materyalnych jest tam dużo, są tam różne fabryki, więc bez drogi znaleźliby się wszyscy w trudnem położeniu. Co się tyczy materyału kamiennego, jest dość obfity, więc i w tym względzie przydatną jest droga. Nie chcę wcale wyzyskiwać funduszu krajowego, ale znając tę okolicę dokładnie, polecam ją wysokiej Izbie i proszę, byście Panowie raczyli petycyę, o której mowa, oddać komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ to jest nowy wniosek, więc go daję do poparcia. Kto popiera wniosek p. Kobylarza, aby petycyę Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego odesłać do komisy budżetowej, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Muszę uspokoić p. Laskorza, aby się w tej chwili o wydatek nie bał, bo komisya drogowa wydatku bynajmniej nie proponuje. Komisya wnosi tylko odstąpienie tej petycyi Wydziałowi krajowemu, to znaczy, że Wydział krajowy, jeżeli będzie widział, że zachodzi niezbędna potrzeba przyczynienia się jaką subwencyą, da ją, a jeżeli nie, to prośby nie uwzględni. Co zaś do wniosku p. Kobylarza, który jako znający tamte strony popiera jej interesa, nie podobna odsyłać petycyi do komisyi budżetowej, która się nie kwalifikuje do tego. Musiałyby być prace przygotowawcze wykończone, powinny być plany i kosztorysy przedłożone, a wtenczas po uchwale Sejmu możnaby dopiero, do wstawienia w budżet komisyi budżetowej rzecz tak opracowaną odesłać. Tutaj jednak nie zachodzą te okoliczności.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Nie przesądzam, jaki może być cel wysokiej Izby w odsyłaniu tej petycyi do komisyi budżetowej. Jeżeliby był ten cel, aby wysoka Izba osobny fundusz na takie cele chciała przeznaczyć, uważałbym to za stósowne. Jeżeliby zaś przez to wysoka Izba miała polecić Wydziałowi krajowemu, aby uwzględnił prośbę z funduszów ogólnych ryczałtowych, to zdaje mi się, że odesłanie do komisyi budżetowej przewlekłoby tę rzecz i nie doprowadziłoby do rezultatu. Wydział krajowy już przed kilku tygodniami uchwalił subwencyą 4000 zł., a do tak wielkiej sumy dał się skłonić tem, że od lat kilku droga ta zasłużyła sobie na względy w wysokiej Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania. Najpierw poddam wniosek p. Kobylarza pod głosowanie.

P. Kobylarz. Cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Pozostaje jeszcze wniosek p. Laskorza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi, aby tę petycyę odesłać Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia.

Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Męciński. Petycya l. 213: Wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej prosi o uznanie drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej za krajową.

Liczne argumenta, jakie Wydział Rady powiatowej przytoczył na poparcie, że żądanie jego jest słuszne, przekonały dokładnie komisyę drogową, że właśnie z tych powodów jakie przytacza Wydział powiatowy za uznaniem tej drogi za krajową, uznana za taką być nie powinna. Wydział powiatowy podając koszta utrzymania tej drogi wykazuje, że takowe wynosiły w r. 1874 4753 złr. i 6 ct.: dochód zaś z myta wynosił na tejże drodze w r. 1874 4355. Zatem nie całe 400 złr. do utrzymania pięciomilowej drogi dopłaca tylko powiat z własnych funduszów. To przecie nie jest takim ciężarem, aby aż kraj przychodzić miał z pomocą.

Zdaniem komisyi droga ta nie przyczynia ciężaru administracyi w Radzie powiatowej Rzeszow-

skiej, która ma w powiecie trzynaście mil dróg; administruje je więc razem. Dróg tych nie budowała Rada, tylko je odebrała już zbudowane i dziś niemi tylko administruje. Powtóre cały dochód z myt wynosi około 13.000 złr. Zatem mając na względzie, że drogi takie prosić mogą o subwencyę w nadzwyczajnych tylko razach, a w zwykłym stanie już z własnego tak znacznego dochodu utrzymywane być winny i mogą. — Komisya drogowa wnosi: Wysoki Sejm raczy nad petycyą Rady powiatowej Rzeszowskiej o uznanie drogi powiatowej Boguchwalsko - Strzyżowskiej za drogę krajową — przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. W tej intencyi zabrałem głos, aby wysoką Izbę obznajomić o celu tej petycyi. Droga ta łącząca powiaty jasielski i podgórski z powiatem rzeszowskim jest przerwana w dwóch miejscach Wisłokiem, który robi całą komunikacyą nadzwyczajnie uciążliwą tak, że w tym roku poczta była przerwana i szybkowozy iść nie mogły. Z każdym rokiem pokazuje się coraz większa potrzeba, postawienia na Wisłoku dwóch mostów. Ponieważ to będą mosty wielkie, ponieważ powiat na żaden sposób własnymi środkami takowych postawić nie może, dlatego prosi Wydział powiatowy wysokiej Izby, aby raczyła tę drogę przyjąć za krajową. A gdyby ta petycya nie została przyjętą, wtedy Wydział Rady powiatowej rzeszowskiej będzie zmuszony wnieść petycyę o subwencyę na postawienie tych dwóch mostów.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Męciński. Komisya drogowa nie mogła wcale zastanawiać się nad okolicznościami, które w przyszłości mogłyby się ziścić. Taką okolicznością, która należy dopiero do przyszłości, jest właśnie przygotowane przez szanown. mowcę stawianie mostów. Komisya liczyła się tylko z faktami, które są, a nie z tymi, króry kiedyś być mogą. Otóż fakt, który z przedstawienia wydziału powiatowego wynika, powiada, że dochód tej drogi wynosi cztery tysięcy trzysta i kilka guldenów, a wydatki dochodzą do 4.700 guldenów. Zatem jak powiedziałem komisya nie uważa tego za ciężar dla powiatu, a gdyby nawet taka okoliczność zachodziła, że te mosty kiedyś potrzeba by było stawiać, to jeszcze i tak komisya drogowa nie przedstawiłaby wniosku uznania tej drogi za krajową, tylko zapewne poleciłaby Wydziałowi krajowemu, mieć wzgląd na powiat Rzeszowski przy rozdzielaniu subwencyi pojedyńczym powiatom. Dziś jednak tego wypadku jeszcze niema, komisya przeto obstaje przy swoim wniosku i wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz p. Jasiński ma głos.

Sprawozdawca poseł Aleksander Jasiński (czyta):

Wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli prosi o subwencyę 1000 złr. na dalsze wydawanie tegoż kalendarza.

Kalendarz ten, którego dwa roczniki (1874 i 1875) wyszły, zawiera obok kalendarza świąt i dni powszednich najnowsze ustawy i rozporządzenia w sprawach szkolnych, szematyzm szkół i nauczycieli, tudzież niektóre wyjaśnienia kwestyj zawodu nauczycielskiego dotyczących.

Wydawnictwo mimo, że było popierane przez osoby prywatne, nie może dla braku funduszów sprostać podjętemu zadaniu, prosi przeto o subwencyę z fnnduszów krajowych w ilości 1.000 złr.

Zważywszy, że kalendarz ten jako podręcznik służy tylko dla pożytku i wygody nauczycieli.

Zważywszy, że przedsiębiorstwa takie w razie pożyteczności a niemożności otrzymania się z dochodów prenumeraty popierane być mogą tylko przez Radę szkolną krajową, do której i ocenienie wartości przedsiębiorstwa należy.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycyą wydawnictwa kalendarza dla nauczycieli o subwencyę 1000 złr. przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Aleksander Jasiński (czyta). Petycya Towarzystwa zaliczkowego w Białej l. 273.

(Mówi). Stowarzyszenie to wykazuje w swej petycyi wyjątkowy stan, w jakim się znajduje i supremacyą, której doznaje ze strony ludności tamtejszej niemieckiej i w tym wyjątkowym stanie prosi o pożyczkę (czyta)

Towarzystwo zaliczkowe w Białej spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką prosi o udzielenie z funduszów krajowych bezprocentowej pożyczki w sumie 8.000 na dłuższy przeciąg czasu i z ułatwieniem spłaty.

Zważywszy, że z funduszu krajowego udzielone bywają pożyczki procentowe tylko na cele gminy i za poręką powiatu;

Zważywszy, że Towarzystwo zaliczkowe w Białej jako instytucya finansowa w zakładach finansowych a mianowicie w galicyjskiej kasie oszczędności i w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia pożyczkę procentową uzyskać może.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycyą Towarzystwa zaliczkowego w Białej o udzielenie bezprocentowej pożyczki z funduszów krajowych w ilości 8.000 złr. przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby nad tą petycyę przejść do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Aleksander Jasiński. Wydział powiatowy w Brzesku właściwie popierając petycyą wydziału powiatowego z Niska, która nas nie doszła, żąda w swojej petycyi, aby wstrzymać budowę gmachu dla Sejmu jak i biur Wydziału krajowego. Przytacza on powody, że to obciąży znowu ludność i podatki będą większe, że się powiększą dodatki do podatków i dodaje ze swej strony uwagę, że centralizm w Wiedniu dąży do zwinięcia władzy autonomicznej. Obawia się o przyszłość takiego Sejmu narodowego i wnosi, aby się wstrzymać z budową gmachu sejmowego, a to do czasu, aż ustanie dodatek do opłaty indemnizacyjnej, (czyta rezolucyę komisyi):

Ponieważ powody w tej petycyi przytoczone, podnoszone były także w czasie dyskusyi względem budowy gmachu sejmowego, a mimo to budowa pomieniona gmachu na posiedzeniu dnia 19go kwietnia b, r. uchwaloną została; przeto,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą wydziału powiatowego w Brzesku z dnia 30go kwietnia b. r. o wstrzymanie budowy gmachu sejmowego przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Poddam wniosek komisyi pod głosowanie.

Kto się z wnioskiem komisyi zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przystąpimy teraz do ostatniego punktu dzisiejszego porządku dziennego, to jest do wyboru jednego członka do komisyi drogowej Wybór ten ma się odbyć między posłami Paszkowskim i Wajgartem, głosy na innych oddane są nieważne. Na skrutatorów wzywam pp. Antoniewicza, Bartoszewskiego, Bogdanowicza, Chrapka, Drozda Hoszarda i Konopkę.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta imiona posłów, posłowie wrzucają kartki do urny).

J. E. hr. Marszałek. Rezultat wyboru na następnem posiedzeniu podam do wiadomości.

Komisya edukacyjna ma odbyć posiedzenie dziś o godzinie $6^1/_2$, komisya administracyjna dziś o godzinie 6 po południu, komisya budżetowa dziś zaraz po południu, komisya terytoryalna dziś o godzinie 7 po południu.

Następne posiedzenie Sejmu będzie jutro, to jest dnia 12. maja o 11. godzinie rano.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i W. Księstwa Krakowskiego na rok 1876. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

Sprawozdanie komisyi górniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu naftowego. Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. księdza Stępka w przedmiocie ograniczenia stopy procentowej przy pożyczkach. Sprawozdawca poseł Rydzowski.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobieranie opłat mytniczych. Sprawozdawca poseł Władysław Badeni.

Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 35.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. maja 1875.

Treść: Rezultat ściślejszego wyboru jednego członka komisyi drogowej. — Interpelacya p. Tetmajera do komisarza rządowego w przedmiocie wynagrodzenia szkód zrządzonych mieszkańcom Nowego Targu przez przechód wojsk w r. 1849. — Wniosek naglący p. Kocyłowskiego w przedmiocie zmiany §. 12. ustawy drogowej. — Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi drogowej. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi górniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. Przyjęcie wniosku komisyi bez rozpraw — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła księdza Stępka w przedmiocie ograniczenia stopy procentowej przy pożyczkach. Przyjęcie jednogłośne bez rozpraw wniosku komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobieranie opłat mytniczych.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Posłów obecnych 119.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 14. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół 15. posiedzenia jest w biurze sejmowem złożony, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

Jest rezultat głosowania na jednego członka komisyi drogowej. P. sekretarz go odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Głosujących było 89, absolutna większość 45. Z tych otrzymał p. Waygart głosów 61, Paszkowski 25, p. Waygart jest zatem wybrany.

J. E. hr. Marszałek. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Podczas pochodu wojsk cesarsko - rosyjskich w roku 1849 do Węgier, obozowała przez kilka tygodni część korpusu jenerała Ridigira na uprawionych rolach miasteczka Nowego Targu i okolicznych włości.

Zrządzone dłuższem obozowaniem wojska w płodach rolnych i lasach szkody, zostały w właściwym czasie urzędownie zlikwidowane i poszkodowanym dworom, oraz gminom wiejskiem niezwłocznie wynagrodzone, jedni tylko mieszkańcy miasteczka Nowego Targu nie otrzymali dotąd, pomimo równocześnie przeprowadzonej urzędowej likwidacyi szkód, ani wynagrodzenia należnego, ani zawiadomienia, iż to odmówionem im zostało.

Mam przeto zaszczyt zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego, z jakich powodów mieszkańcy miasta Nowego Targu, nie otrzymali wynagrodzenia za urzędownie zlikwidowane szkody, i czy mogą tuszyć, że to wynagrodzenie kiedy udzielone im będzie.

We Lwowie dnia 12. maja 1875.

Tetmajer,
interpelant.

Zawadowski, Piotr Garbaczyński, Dzieduszycki, Wesołowski, E. Jędrzejowicz, Słonecki, Weismann, Waygart, Rutowski, Kaszewko, Dr. Weigel, Firlej, Czartoryski, ks. Chełmecki, Podlewski.

J. E. hr. Marszałek. Będzie oddaną p. komisarzowi rządowemu. Jest wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. 1.

Ustawa drogowa z dnia 18. sierpnia 1866 roku z wyjątkiem paragrafu 12. obowiązuje nadal.

Art. 2.

Paragraf 12. rzeczonej ustawy brzmieć ma: „Roboty przy drogach gminnych i potrzebny materyał do budowy i utrzymania tychże, rozkłada się na mieczkańców gminy i obszary dworskie wedle wszystkich w gminie i na obszarze dworskim opłacanych bezpośrednich podatków.

Lwów dnia 11. maja 1875.

Kocyłowski,
wnioskodawca.

Iwaniszów, Bodnar, Jędrzejewski, Hajdamacha, Kierepin, Laskorz, Kuzara, Turczyn, Włodek, Siwiec, Oskard, Drozd, Szott, Szurlej, Kobylarz, Wiśniewski.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wnoszę, aby wniosek ten odesłanym został do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. To może nastąpić dopiero po pierwszem czytaniu.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ja proszu, aby toje wnesenje buło bez drukowanja widosłane do komisji drogowej.

J E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wnosze, aby wniosek ten uważany był za naglący i bez drukowania odesłany do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uznaniem nagłości tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 11. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

168. Merkel Józef, malarz i lakiernik przez p. Smolkę o zapomogę z powodu okaleczenia przy robotach w tutejszym domu karnym.

169. Gminy i obszary dworskie w Zwiniaczu i Byczkowcach przez p. Mikołaja Wolańskiego o

o zapobieżenie przyłączenia ich do Starostwa i Sądu w Trembowli.

P. Mikołaj Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Mikołaj Wolański. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

170. Dyrekcya teatru polskiego we Lwowie przez p. Chrzanowskiego o uwolnienie jej od opłaty czynszu za użytkowanie lokalu, biblioteki, garderoby, dekoracyi i t. p.

171. Bircza Wydział powiatowy przez p. Tyszkowskiego o wyjednanie ulgi w ściąganiu zaległości podatkowych tudzież przestrzegania ustawy egzekucyjnej z 30. listopada 1855 r. l. 47.384 §. 23.

172. Zarząd Bursy w Krakowie przez p. Rydzowskiego o zapomogę na założenie bursy.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

P. Rydzowski. Proszę, aby Towarzystwa Bursy w Krakowie petycya odesłaną była do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

173. Mieszczanie miasta Biecza przez p. Rydzowskiego o odłączenie funduszów miejskich od administracyi połączonych gmin.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Proszę, aby petycya mieszkańców miasta Biecza odesłaną była do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

174. Żrebówka gmina przez p. Zawadowskiego o oddzielenie jej od gminy Komorówki.

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Zawadowski ma głos.

P. ks. Zawadoski. Hromada Źrebowska, kotoraja na moji ruki presłała petycju o otdiłeńje od hromady Komarówka, ne predłożyła własnoho dowodu, że je w sostojańju z własnoho majatku iły dochodiw pokrywaty potrebnyi a neuchybnyi wydatki na potreby komunalny.

Odnakoż znaju z pereświdczenja, że hde dwi hromady, a jak w tom słuczaju bilsza z meńszoju sut z soboju połuczeny, dijet sia szczo reprezentacja bilszoj hromady — ne skażu ze złoj woły, ałe najczastsze z łehkoważeńja — meńszu hromady w riżnyj sposib wyzyskuje. Otże dla zbadania potreby rozdiłu upraszaju, aby petycja ta odisłana buła do komisyi administracyjnoj, kotoraby o nej jak najchudsze zdała sprawu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby petycyę gminy źrebowskiej odesłać do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania sprawy w ciągu tej sesyi raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

175, Skrzyszowski Michał, dzierżawca dóbr Bełzca, przez p. Bartoszewskiego o wstawienie się u władz rządowych, by włościanie z Bełzca za wyłowienie ryb na tarle ukarani zostali.

176. Drohobycz Wydział pow., przez p. Antoniewicza o ściąganie zaległości gminnych kas pożyczkowych i spichlerzowych w drodze politycznej egzekucyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos

P. Antoniewicz. Byłbym mniemania, aby petycyu Wydiłu powitowohu w Drohobyczy odesłano do komisyi prawnyczoj, poneże odnak petycyu podobnoho roda widosłano do komisyi administracyjnej, dlatoho proszu, aby i tuju petycju takoż do toj komisyj odesłaty z dodatkom, aby komisya administracyjna szcze na teperisznoj sesyi zdała o toj petycyj sprawu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnoj z poleceniem, aby na teraźniejszej Sesyi zdała z niej sprawę, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

177. Dębicki Kazimierz, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego o zapomogę.

178. Dyrekcya zakładu głuchoniemych we Lwowie przez p. Józefa Jasińskiego o przyjęcie zakładu tego na fundusz krajowy ewentualnie o stałą subwencyę roczną w kwocie 4000 złr.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Proszę o odesłanie petycyi l. 178 do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

179. Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitala ś. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla, o przyznanie stałego zaopatrzenia.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

180. Nawratil Adolf, słuchacz wydziału chemicznego akademii technicznej w Wiedniu, przez p. Weigla o wsparcie do ukończenia nauk zawodowych.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Proszę również o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

181. Administracya dóbr Suchy z przyległościami przez p. J. Jasińskiego o utrzymanie c. k. Sądu powiat. w Ślemieniu.

P. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

182. Gmina Czernichów, przez p. Wereszczyńskiego prosi o zapomogę lub pożyczkę z powodu pożaru.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej, Zachodniej i Wielkiego Ks. Krakowskiego. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos. **Ob. Al. LXXIV.**

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie Allg. LXXIV).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Komisya budżetowa wnosi (czyta):

Na rok 1876 preliminuje rząd na potrzeby funduszu indemnizacyjnego Galicyi Wschodniej sumę . . .	3,814.657 złr
a w szczególności:	
na koszta Zarządu	66.758 „
na spłatę kapitałów przez losowanie	1,261.100 „
na kwoty wyrównawcze w kapitale	1.200 „
w rentach	650 „
na kupony od obligacyj, czyli w ogóle na renty dla uprawnionych . .	2,448.642 „
na wydatki nadzwyczajne . . .	36.307 „
Na pokrycie potrzeb tego funduszu preliminuje rząd taką sumę	3,814.657 „
a w szczególności:	
wykupno dziesięciny, mesznego i czynszów emfiteutycznych w kapitałach, procentach bieżących, procentach zwłoki i innych z tego tytułu dochodach	65,148 złr.
dodatki do podatków po 51 centów od 1 złr.	2,306.366 „
zaliczka bezprocentowa ze skarbu państwa	1,443.143 „

Preliminarz ten zgadza się tak z planem amor-

tyzacyi, jak ze źródłami dochodów, dla tego komisya wnosi:

aby wysoki Sejm preliminarz rządowy w sumie 3,814,657 złr. tak co do potrzeb jak i co do pokrycia przyjąć raczył.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi Zachodniej preliminuje rząd tytułem potrzeb również jak tytułem pokrycia sumę . . . . . 2,215.315 złr.

a w szczególności na potrzeby:

na koszta zarządu	36.558 złr.
na spłatę kapitałów przez losowanie .	694.600 „
na kwoty wyrównawcze w kapitale .	2.500 „
w rentach	1.000 „
na kupony czyli w ogóle na renty dla uprawnionych	1,462.657 „
na wydatki nadzwyczajne	15.000 „

Na pokrycie preliminuje rząd wykupno dziesięciu mesznego i czynszów emfiteutycznych w kapitałach i procentach . . . . . 102.650 „

dodatki do podatków po 51 ct. od 1 zł.	927.808 „
Zaliczka nieoprocentowana ze skarbu Państwa	1,181.857 „

Komisya budżetowa nie mając preliminarzowi temu nic do zarzucenia wnosi:

Aby wysoki Sejm preliminarz rządu dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi Zachodniej w sumie . . . 2.215.315 złr. tytułem potrzeb i pokrycia przyjąć raczył.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym preliminarzem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dla funduszu indemnizacyjnego W. Księstwa Krakowskiego preliminuje rząd na rok 1876 tak na potrzeby jak i na pokrycie . . . . 221.867 złr.

a wszczególności na potrzeby:

Koszta Zarządu	1.854 „
spłata kapitałów przez losowanie . .	70.402 „
kupony i w ogóle renty dla uprawnionych	148.411 złr.
nadzwyczajne wydatki	1,200 „

tytułem pokrycia:

spłata kapitałów, rent, procentów, zwłoki i innych dochodów . . .	30.410 „

Własne dochody a mianowicie procenta od 321.825 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, które ten fundusz posiada . . . . . 14.482 złr.

Dodatki do podatków po 41 ct. od 1 złr.	176.975 złr.

Komisya budżetowa wnosi:

Aby wysoki Sejm preliminarz funduszu indemnizacyjnego W. księstwa Krakowskiego w sumie 221,867 potrzeb i pokrycia przyjąć raczył.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym preliminarzem zgadza raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Co do wysokości dodatków do podatków na wszystkie trzy pomienione fundusze ustanowić się mających komisya przedstawia następujące wnioski.

Wysoki Sejm uchwali:

1. Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej i Zachodniej na rok 1876 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 centów od każdego złotego austryackiego.

2. Na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego na rok 1876. Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 41 centów od każdego złotego austryackiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza raczy wstać (większość). Jest przyjęte.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu raczy wstać (większość). Jest przyjętą.

Ob. Al. LXXV.

J. E. hr. Marszałek. Następuie z porządku dziennego sprawozdanie komisyi górniczej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz. P. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta sprawozdanie z Allegatu LXXV).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tą uchwałą zgadza, raczy wstać (większość). Uchwała przyjęta.

Ob. Al. LXXVI.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła księdza Stępka w przedmiocie ograniczenia stopy procentowej przy pożyczkach. Sprawozdawca poseł Rydzowski. P. Rydzowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta sprawozdanie i wniosek z Alleg. LXXVI).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca przeczyta wstęp i pierwszy punkt.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm ponawia uchwałę swoję z dnia 15 października 1874 roku, wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwowego ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którąby ustawę z dnia 14 czerwca 1868 N. 62 Dz. pr. pań. w tymże kraju zawiesiła, a natomiast którąby obok zniesienia patentu z dnia 2. grudnia 1803 N. 640 zb. ust. p. — rozporządzenia z 14. grudnia 1866 N. 166 Dz. pr. p. i §. 485 kod. karn. zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenia, prawne co do umownej stopy procentowej pożyczek pieniężnych znosi się:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wstępu i punktu I, zechce rękę podnieść. (Jednomyślność). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

2. Procenta umówione bez pewnej ich miary, jak niemniej procenta prawne z ustawy należne wynoszą sześć od sta rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść (jednomyślność). Przyjęte.

Sprawozdawca p Rydzowski (czyta):

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd ubezpieczać, przyznawać i drogą egzekucyi ściągać dozwolić może, wynoszą dwanaście od sta rocznie.

J. Ex. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść (jednomyślność). Punkt 3 przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

4. Inne postanowienia kodeksu cywilnego, powyższym nieprzeciwne co do umów pożyczki i kary konwencyonalnej, pozostają nietknięte.

J. E. hr. Marszałek.. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść (jednomyślność). Punkt 4 przyjęty.

P. J. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (jednomyślność.) Wniosek przyjęty. Ko jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, raczy, wstać! (cała Izba powstaje.) Uchwała jest jednomyślnie przyjętą (jak alegat 4).

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobieranie opłat mytniczych. Sprawozdawca poseł Władysław Badeni. P. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. W. hr. Badeni (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej Radzie powiatowej w Dąbrowie dalsze prawo do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Brnin w Słupcu, przy drodze Nadwiślańskiej ze Szczucina do Otałęży.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 12. Lipca 1870 r. Rada powiatowa w Dąbrowie w zastępstwie funduszu powiatowego, otrzymała prawo do pobierania myta od mostu na rzece Brnin w Słupcu, przy drodze Nadwiślańskiej ,prowadzącej ze Szczucina do Otałęży.

W ustawie pomienionej termin trwania udzielonej koncesyi, nie jest wyraźnie określonym, wedle jednak ogólnych przepisów mytniczych, każda koncesya mytnicza może być nadaną tylko na pewien czas ograniczony, w praktyce zaś, wysoki Sejm udziela prawo mytnicze po większej części tylko na lat pięć.

Z tego powodu Rada powiatowa uprasza o odnowienie pozyskanego prawa na dalszy przeciąg czasu podług dotychczasowej taryfy.

Zważywszy:

że most na rzece Brnin w Słupcu posiada pierwotne warunki omycenia i utrzymywanym jest kosztem dochodów mytniczych, że użyteczność tego mostu, mającego długości przeszło 11 sążni bieżących, stwierdzoną jest nie tylko dla ruchu miejscowego, lecz i dla sąsiednich okolic.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, względem nadania Radzie powiatowej w Dąbrowie dalszego prawa do pobieranie opłat mytniczych, od mostu na rzece Brnin w Słupcu przy drodze Nadwiślańskiej ze Szczucina do Otałęży.

I.

Radzie powiatowej w Dąbrowie, w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały dalsze prawo do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Brnin w Słupcu przy drodze powiatowej ze Szczucina do Otałęży, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) Ob każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego to jest: cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń $^1/_2$ (pół) ct.

III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy, dotyczące uwolnienia od tej opłaty lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Proszę o uchwalenie całej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość), Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce wstać (większość). Jest większość. Uchwała przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciem czytaniu, raczy wstać (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej gminie, łącznie z obszarem dworskim w Zembrzycach powiatu Wadowickiego, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Skawie, w Zembrzycach.

Wysoki Sejmie!

We wsi Zembrzycach, powiatu Wadowickiego, wybudowanym jest na rzece Skawie most mający długości 32 s.b. Koszta budowy tego mostu, obliczone na kwotę 2000 złr. i roczne utrzymanie, obliczone na kwotę 180 złr. ponosi gmina miejscowa, łącznie z obszarem dworskim.

Wedle dowodów przedstawionych przez Wy-

dział powiatowy, użyteczność mostu na Skawie jest wielce doniosłą, nie tylko dla mieszkańców niezamożnej gminy w Zembrzycach, lecz zarówno dla całej sąsiedniej okolicy.

Z tego powodu wydział powiatowy udzielał ze swej strony wszelkiej pomocy do rychłego i trwałego uskutecznienia budowy, a nawet dopomógł małym datkiem pieniężnym.

Obecnie, dla ciągłego utrzymania mostu w dobrym stanie, gmina wraz z obszarem dworskim przez pośrednictwo wydziału powiatowego upraszają o nadanie im prawa do pobierania opłaty mostowej wedle taryfy najniższej, przy drogach krajowych praktykowanej.

Zważywszy przytoczone okoliczności.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego, Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania gminie, łącznie z obszarem dworskim w Zembrzycach powiatu Wadowickiego, prawa do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach.

I.

Gminie łącznie z obszarem dworskim w Zembrzycach, powiatu Wadowickiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Skawie we wsi Zembrzycach, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cent.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) cent.

Konie, krowy, woły, muły i osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta źrebięta, owce kozy i świnie do drobnego,

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane wszelkie przepisy dotyczące uwolnienia od tej opłaty lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozd. p. Wład. hr. Badeni. Proszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

J E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Błaszkowej, powiatu Jasielskiego, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Wisłoce.

Wysoki Sejmie!

W majątku „Błaszkowej“ stary dwór zwanym powiatu Jasielskiego, istnieje od dawna przewóz na rzece Wisłoce, służący dla komunikacyi sąsiedniej okolicy z miastem powiatowem.

Przewóz pomieniony wybudowany kosztem miejscowego obszaru dworskiego, nie posiada dotąd prawomocnej koncesyi, o którą strona interesowana obecnie uprasza.

Budowa promu przewozowego wynosi kwotę 520 złr., roczne utrzymanie przyrządów przewozowych, nie licząc w to wydatku na przewoźników wymaga kwotę 30 złr., prawdopodobny dochód z myta obliczyć się da na kwotę 60 złr., nakoniec szerokość rzeki Wisłoki podaną jest od 25 do 30 sążni b.

Wydział powiatowy stwierdza konieczną potrzetrzebę i użyteczność przewozu i przemawia za udzieleniem koncesyi mytniczej, wedle taryfy klasy II. dla myt prywatnych przepisanej.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała.

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Błaszkowej powiatu Jasielskiego, prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Wisłoce w Błaszkowej.

I.

Obszarowi dworskiemu w Błaszkowej, powiatu Jasielskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu, licząc od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego, od przewozu na rzece Wisłoce w Błaszkowej, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od jednej osoby pieszej, jadącej powozem lub wierzchem 1 (jeden) cnt.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem pędzonego albo zaprzężonego 3 (trzy) cnt.

c) od jednego źrebięcia do 2 lat 1 (jeden) cnt.

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy . jałówki, bukała i trzylatki 3 (trzy) cnt.

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) cnt.

III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała jest przyjęta.

P. Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Wiktorowie, powiatu Stanisławowskiego, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Łukwicy.

Wysoki Sejmie!

Most na rzece Łukwicy w Wiktorowie, powiatu Stanisławowskiego, wybudowany został w r. 1858. kosztem miejscowego obszaru dworskiego.

Koszta budowy wynosiły kwotę 2797 złr. roczne zaś utrzymanie wraz z procentem od włożonego kapitału obliczono na kwotę 307 złr.

Most pomieniony do roku zeszłego, a zatem przez lat 16, służył bezpłatnie dla użytku publicznego, i oddawał wielką usługę dla całej okolicy, co stwierdzają opinie c. k. Starostwa i Wydziału powiatowego.

W roku zeszłym w miesiącu maju most w Wiktorowie jako mocno zniszczony, ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięto i komunikacyę przez takowy zupełnie przerwano.

Zwierzchność gminy Wiktorowa w protokolarnem oświadczeniu, odmówiła wszelkiego udziału w odbudowaniu mostu i zrzekła się wszelkich pretensyi w razie zaprowadzenia myta mostowego.

W takich warunkach z inicyatywy władz autonomicznych, obszar dworski w Wiktorowie, przebudował obecnie most na Łukwicy własnym kosztem i jak komisyonalne dochodzenie przekonało, bezpieczna komunikacya jest już przywróconą.

Długość przebudowanego mostu jest 15 s. b., prócz tego należy do mostu grobla 9 s. b. i drugi most 4 s. b. mający.

W skutku tego, Wydział powiatowy przedstawia prośbę obszaru dworskiego o nadanie mu prawa do pobierania myta mostowego, wedle taryfy dla myt prywatnych z wymiarem kl. II.

Zważywszy przytoczone okoliczności, jak również oceniając, że prawdopodobny dochód z myta, obliczony przypuszczalnie na kwotę roczną od 235 złr. do 308 złr., zapewnia jedynie dalsze utrzymanie mostu na Łukwicy w dobrym stanie.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Wiktorowie, powiatu Stanisławowskiego, prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Łukwicy w Wiktorowie.

I.

Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie, powiatu Stanisławowskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu licząc od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Łukwicy w Wiktorowie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pędzonego, ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.,

c) od pięciu świń lub cieląt oraz od dziesięciu owiec 1 (jeden ct.

III.

Przy poborze myta mają być zachowywane ogólne przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała przyjęta.

P. Józ. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozd. p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajdwego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Wygnance, powiatu Czortkowskiego, prawo do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Serecie w Wygnance.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Wygnance, powiatu Czortkowskiego, przy drodze z Wygnanki do Czortkowa pobiera myto mostowe od mostu na rzece Serecie, na mocy koncesyi rządowej, udzielonej przez c. k. Namiestnictwo z dnia 22. marca 1867 r. l. 59.059 Termin pomienionej koncesyi już upłynął, strona więc interesowana prosi o odnowienie nadanego jej prawa.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu przekonało:

że koszta poniesione na budowę mostu wynosiły kwotę 6009 złr.;

że utrzymanie mostu w dobrym stanie, wymaga, licząc przeciętnie corocznego wydatku w kwocie 510 złr.;

że dzierżawa dochodów mytniczych, zapewnia rocznie tylko kwotę 200 złr.

Zważywszy:

że most na Serecie znajduje się w dobrym stanie;

że gmina w oddzielnem oświadczeniu, nie ma nic przeciwko odnowieniu koncesyi, pod warunkiem jedynie uwolnienia jej od opłat mytniczych;

wreszcie, że długość mostu 32 s. b. odpowiada warunkom omycenia, a Wydział powiatowy przemawia za prośbą strony interesowanej;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem uadania obszarowi dworskiemu w Wygnance powiatu czortkowskiego, dalszego prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Serecie w Wygnance.

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Wygnance, powiatu czortkowskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Serecie w Wygnance, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierane być ma według następującej taryfy:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego ($2^1/_2$) dwa i pół ct.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła, ($2^1/_2$) dwa i pół ct.;

b) od pięciorga świń albo cieląt (1) jeden ct.;

c) od dziesięciorga owiec (1) jeden ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych, oprócz ogólnie obowiązujących przepisów, dotyczących uwolnienia od opłaty myta, lub zniżenia takowej, wolni są również od ponoszenia tej opłaty, wszyscy mieszkańcy gminy Wygnanki.

J.. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Sprawozd. p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała jest przyjęta.

P. Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Spraw. p. Wład. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej Radzie powiatowej Krakowskiej, w zastępstwie funduszu powiatowego prawo pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Lisiecko-Czernichowskiej.

Wysoki Sejmie!

Droga Lisiecko-Czernichowska powiatu krakowskiego stanowi najkrótszą komunikacyę dla części powiatu Wadowickiego oraz powiatu Bialskiego pomiędzy wiedeńskim gościńcem rządowym i Wisłą w kierunku do Krakowa.

Droga pomieniona, zbudowana pierwotnie kosztem konwencyj gminnych, a wspierana subwencyami Wydziału powiatowego, uznaną została za powiatową, na mocy uchwały Rady powiatowej z d. 20. kwietnia r. b. W skutek tego, Wydział powiatowy z polecenia Rady powiatowej uprasza o omycenie drogi Lisiecko-Czernichowskiej, z zastosowaniem taryfy dla dróg krajowych obowiązującej.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu wykazuje: że długość drogi wynosi jednę milę i 757 s. b.

że koszta utrzymania tej drogi w pierwszym zaraz roku, wyniosą kwotę ogólną 1790 Z,

że wydatek ten, w latach następnych stosunkowo niższy, nie da się przecież pokryć dochodem z proponowanej opłaty mytniczej, wynosić mogącej rocznie kwotę 500 złr.; nakoniec,

że zaprowadzenie myta na drodze, o której mowa, nie może wywierać szkodliwego wpływu na na sąsiednie myta krajowe lub rządowe, lecz owszem przy dobrem utrzymaniu drogi, oddziała bardzo korzystnie na zwiększenie ogólnych dochodów mytniczych.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem udzielenia Radzie powiatowej Krakowskiej, w zastępstwie funduszu powiatowego, prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Lisiecko-Czernichowskiej.

I.

Radzie powiatowej krakowskiej w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały prawo do pobierania myta drogowego, przy drodze powiatowej Lisiecko-Czernichowskiej, pod warunkiem utrzymywania tej drogi w dobrym stanie, kosztem funduszów powiatowych.

II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych . . . . . 1 (jeden) cent.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego . . . . $^1/_2$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły i osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrobięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, ktore ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy, o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu takowej.

J E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Spraw. p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Spraw. p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej gminie w Podgaci, łącznie z gminami Mościska, Rudniki, Sokale, Zawada i Wola Arłamowska, dalsze prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Wiszni w Podgaci powiatu Mościskiego.

Wysoki Sejmie!

Gminy konkurujące dawniej do utrzymania mostu na rzece Wiszni w Podgaci powiatu mościskiego, otrzymały prawo do poboru myta mostowego, w moc rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 13. stycznia 1866 r. l. 1952.

Prawo pomienione, udzielone na przeciąg lat trzech, dawno już wygasło i dla tego strony interesowane, przez pośrednictwo swego pełnomocnika i Wydziału powiatowego, upraszają o odnowienie koncesyi i podwyższenie dawniejszej taryfy.

Most, o ktorym mowa, ma długości 20 sążni bież. Koszta budowy mostu obliczone są na kwotę 1390 złr., utrzymanie zaś roczne jest względne, zależy bowiem od wypadków elementarnych, powtarzających się często przy wezbraniu rzeki Wiszni;

Roczny dochód z myta wynosi ostatecznie wedle kontraktu dzierżawnego kwotę 350 złr.

Zważywszy:

że most w Podgaci położony jest przy drodze komunikacyjnej, pomiędzy Jaworowem, Krakowcem a Mościskami, którą Wydział powiatowy uznaje za ważną i czuwa nad utrzymywaniem rzeczonego mostu w dobrym stanie;

zważywszy jednak, że dotychczasowy dochód z myta w stosunku do wyłożonego na budowę mostu kapitału, wystarczać powinien na dalszą konserwacyę mostu; że zatem mimo wykazanego niedoboru podwyższenie taryfy miejsca mieć nie powinno.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną ·/. uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania gminie w Podgaci łącznie z gminami Mościska, Rudniki, Sokale, Zawada i Wola Arłamowska, prawa do dalszego pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Wiszni w Podgaci w powiecie Mościskim.

I.

Gminie w Podgaci powiatu Mościskiego łącznie z gminami: Mościska, Rudniki, Sokale, Zawada i Wola Arłamowska, nadaje sie na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały prawo do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Wiszni w Podgaci pod warnnkiem utrzymywania przedmiotn omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

1) przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzęgowego 1 (jeden) ct.

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, mułą 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń, albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnienin od opłaty mytniczej, lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała jest przyjęta.

P. J. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petyc jnej o petycyach. Ponieważ nie przyszło jeszcze w sprawie tych petycyj do porozumienia między komisyą petycyjną i budżetową, przeto uchylam ten punkt z porządku dziennego.

Następne posiedzenie dnla 13 maja o godzinie 10 przed południem: Na porządku dziennym:

Sprawozdanie komisyi drogowej o ustawie drogowej.

Sprawozdawcą większości jest p. Apolinarny Jaworski.

Sprawozdawcą mniejszości p. Erazm Wolański.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 12 minut 47.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. – Odstąpienie petycyj przekazanych komisyi budżetowej innym komisyom. — Sprawozdanie większości i mniejszości komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawy drogowej. Przemówienia pp. Wł. hr. Badeniego, hr. Golejewskiego, Tyszkowskiego, Męcińskiego, Chrapka, Torosiewicza, ks. Krasickiego, Dunajewskiego, ks. Lisiewicza, Wężyka i Waygarta w dyskusyi ogólnej. — Odroczenie dalszej dyskusyi ogólnej do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35. rano.

Posłów obecnych 125.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że co do protokołu z 15. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, a protokół posiedzenia 16. złożonym jest w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 12. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

183. Brzegi gmina przez p. Zyblikiewicza o zarządzenie przekopu Wisły przez grunta gminy Brzegi.

184. Nowy Targ gmina przez p. ks. Chełmeckiego o ustanowienie trybunału I. Instancyi w Nowym Targu.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnio-

skiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

185. Mościska Wydział powiatowy przez p. Szotta o powiększenie liczby posłów z miast.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi statutowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

186. Bałtarowicz Aleksander gr. kat. proboszcz przez p. Kowalskiego o pozostawienie gr. kat. urzędu filialnego w Podberezcach, w obrębie Sądu powiatowego.

P. Kowalski Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Proszu, aby toju petycju widosłaty do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

187. Tenże proboszcz przez p. Kowalskiego o pozostawienie gr. kat. urzędu parafialnego w Seretcu w obrębie c. k. Sądu powiatowego w Załościach.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wnoszu, aby takoż i toju petycju widosłaty do komisji terytoryalnoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Preświdczyłem sia, aby petycju czerez hromadu Liszki, kotora żadaje szczoby buła prediłena do sądu powitowoho w Żydaczewi, kotora to petycja czysło 82. znachodyt sia teper w komisji petycyjnoj, aby buła prydiłena komisji terytoryalnoj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Temu wnioskowi muszę się sprzeciwić, ponieważ jest przeciwko regulaminowi. Jeżeli jaka petycya odesłana jest do komisyi petycyjnej, to ta decyduje, gdzie ją odesłać i przedkłada odpowiedni wniosek wys. Izbie. Pozwolę sobie odczytać §. 83 regulaminu (czyta): „Komisya petycyjna rozpoznawszy przydzielone jej petycye przedstawia Sejmowi wnioski swoje względem załatwienia tychże.“

Więc ten par[illegible]af właśnie opiewa, że gdy petycye odesłane zostaną komisyi petycyjnej, to ona stawia wniosek, gdzie mają pójść dalej.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos

P. Kowalski. Ja sudżu, że meży tym sprotywlanniem sia p. Golejewskoho a moim wnesieniem ne ma pereszkody ani kolizyi, bo zawsze przysłużaje komisyi prawo wnosyty pered Sejm, szczo maje zdiłaty z petycyami, to w ostatnoj linii Sojmowi krajewemu prysłużat prawo o każdych wneseniach uchwału powziaty, sudżu dlatohu, że sprawy sut teper w toku i jesły by taja petycya ne buła w swoim czasi do komisyi terytoryalnoj widosłaną, zistałaby bez predmetowoju i ne mohłaby buty uwzhladnenoju, a to tim bilsze, że komisya taja odbywaje teper zasidania. Szczo potom pryjde petentowi z toho, koły petycya jeho pryjde do komisyi terytoryalnoj post festum.

Peneże predmet toj je tak nahlaszczyj, proszu, aby toju petycyu widstupłeno komisyi terytoryalnej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mogę to tylko uważać jako życzenie p. Kowalskiego, ale nie może to być uchwalone, bo regulamin mówi, że jeżeli co jest odesłanem do komisyi, to nie można tego ztamtąd odrywać, dopiero komisya petycyjna decyduje, czy ma być odesłane innej komisyi. Nie chcę stwarzać precendensu, aby posłowie mogli decydować o odesłaniu petycyi przekazanych komisyom, i mogę to tylko uważać jako życzenie p. Kowalskiego.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest wniosek p. Kowalskiego, aby tę petycyę przydzielić komisyi terytoryalnej a ta petycya już jest w komisyi petycyjnej, więc uważam to jako życzenie z jego strony, aby petycya ta odesłaną była z komisyi petycyjnej do terytoryalnej i to w jak najkrótszym czasie.

Sekr. p. Antoniewicz (czyta):

188. Zaleszczyki gmina przez p. Lisiewicza o powiększenie liczby posłów z miast.

P. ks. Lisiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz. Wnoszu o widosłanie toj petycyi do komisyi statutowoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

189. Gmina Mała przez p. Cywińskiego o pozostawienie jej przy c. k. Starostwie i Sądzie w Ropczycach. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

Sekr. p. Abrahamowicz. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

190. Obszar dworski i urząd parafialny w Małej o pozostawienie ich przy c. k. Starostwie i Sądzie w Ropczycach.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi terytoryalnej, gdzie się ta sprawa traktuje.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

191. Rosenthal Leon nauczyciel przy głównej szkole izraelickiej we Lwowie przez p. Zuckra o subwencyę na kształcenie syna swego Maurycego.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Proszę odesłać tę petycyę do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

Proszę, aby wys. Izba raczyła petycyę N. 166 na ręce p. Chrzanowskiego wniesioną, przez dyrekcyę teatru polskiego we Lwowie o podniesienie subwencyi na rok 1875 i udzielenie subwencyi na r. 1876 w sumie dość znacznej odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. hr. Golejewski. Również proszę, aby pet. l. 162 o zaliczkę 2000 złr. stowarzyszenia bursy w Jarosławiu przez posła Chełmeckiego wniosioną, raczyła wys. Izba odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawy drogowej. Sprawozdawca wniosku większości jest p. Apollinary Jaworski. Sprawozdawcą wniosku mniejszości jest p. Erazm Wolański. **Ob. Al. LXXVI. i LXXVII.**

Sprawozdawca większości p. Apollinary Jaworski (czyta sprawozdanie z Allegatu LXXVI).

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby sprawozdawcę większości uwolnić od czytania całego projektu ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Sprawozdawca wniosku mniejszości p. E. Wolański ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. E. Wolański (czyta sprawozdanie z Allegatu LXXVII).

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania projektu ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Zanim przystąpię do ogólnej dyskusyi, przeczytam spis pp. mowców już zapisanych i powiem, jakiego porządku trzymać się będę.

Za większością mówić będą pp. Wł. Badeni, Rey, Męciński, Torosiewicz, Dunajewski, Wężyk, Cywiński, Gross, Baum, Krzeczunowicz.

Przeciw pp. Golejewski, Tyszkowski, Chrapek, Krasicki, Lisiewicz, Wajgart, Włodek, Gniewosz, Kocyłowski, Jędrzejewski, Laskorz, Zakliński, Spławiński, Kuzara, Michalski, Kobylarz, Żołądź.

Będę się tego porządku trzymał, że zacznę od posła, który jest przeciw, potem przejdę do tego, który jest za wnioskiem i t. d.

Dyskusya ogólna otwarta. P. Badeni jako referent Wydziału krajowego ma głos.

P. Badeni. Kiedy Wydział krajowy z polecenia wys. Izby przystępywał do wypracowania projektu do ustawy drogowej, przedstawiało mu się przedewszystkiem pytanie, które później było także głównym przedmiotem obrad na konferencyi prezesów rad powiatowych, czy nie należałoby zatrzymać ustawę drogową z r. 1866 obecnie obowiązującą w swej mocy? Wydział krajowy był zdania, że ustawa ta nadal zatrzymaną być nie powinna, a objawiając to zdanie, nie tyle oceniał wartość przedmiotową, praktyczną tej ustawy, ile raczej mając na uwadze względy wyższej doniosłości nie mógł godzić się z zasadą: niejednolitego wymiaru obowiązków; nie mógł pogodzić się z zasadą, że inna ma być miara obowiązków dla obszaru dworskiego, dlatego, że jest obszarem dworskim, a inna dla gminy, dlatego, że jest gminą.

Nie śmiałbym tutaj kategorycznie twierdzić, która z tych stron obowiązanych jest w korzyści, a która w niekorzyści. Faktem jest jednak skonstatowanym, że w niektórych okolicach kraju mianowicie tam, gdzie chleba bywa mało, a wody dużo, zatem tam gdzie gospodaruje się w warunkach najtrudniejszych, dochody całkowite z pojedyńczych posiadłości dworskich nie wystarczają na utrzymanie mostów znajdujących się we włości. Mimo to faktem jest skonstatowanym, że ten niejednolity wymiar obowiązków dostarczał i dostarcza jeszcze, pretekstu do waśni społecznej i dlatego to głównie Wydział krajowy był zdania, że ustawa ta nadal zatrzymaną być nie powinna. A jeżeli z niektórych stron dało się słyszeć zdanie, że ustawa mogłaby być zatrzymaną nadal, gdyby niektóre poszczególne postanowienia takie, jak §. 12go i §. 13go były zmienione, to Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że, zmieniając te właśnie paragrafy, które stanowią podstawę i główną zasadę całej ustawy, zmiana ta musiałaby pociągnąć za sobą radykalną zmianę całej samejże ustawy.

Kiedy w ten sposób okazała się potrzeba wypracowania nowej ustawy drogowej, należy zastanowić się, na jakich zasadach ta ustawa winna spoczywać, mianowicie pod względem poszczególnych kategoryi dróg i pod względem środków, z których drogi te mają być budowane i utrzymywane.

Pod tym ostatnim względem przed innymi nasuwa się zasada prestacyi od osób, która ma za sobą niewątpliwie wzgląd słuszności, bo słusznem musi nazwać każdy, aby do utrzymania dróg przyczyniali się wszyscy, którzy z tych dróg korzystają. Niemniej byłaby niewątpliwie ta zasada ze wszystkich najłatwiejszą do przeprowadzenia. Ja jednak nad tą zasadą bliżej zastanawiać się nie chcę, bo wiem, że w żadnym razie nie uzyskałaby w tej wys. Izbie większości.

Mniejszość komisyi przyjmuje dodatek do podatku jako wyłączne źródło, z którego drogi mają być budowane i utrzymywane. Wydział krajowy mniema przeciwnie, że dodatek do podatku jako wyłączne źródło dochodu byłoby właśnie zasadą ze wszystkich najmniej odpowiednią. Już sprawozdanie Wydziału krajowego wykazało, że kraj nasz opłaca 6,153.000 złr. podatków bezpośrednich; w tych znajduje się 60% podatku gruntowego, 13% domowo klasowego, 14% domowo czynszowego, 6% zarobkowego a 7% podatku dochodowego. Rolnicy zatem, którzy opłacają podatki gruntowe i domowo-klasowe uiszczają razem 73% wszystkich podatków bezpośrednich a nie należy przytem zapominać, że kiedy stopa procentowa od czystego przychodu wynosi na podstawie stałego katastru 21% i ułamek, to przy podatku dochodowym minimum jest 5%, a nie przechodzi nigdy 10%. Mamy w Galicyi około 3.800 mil dróg gminnych, a chociażby nawet w myśl projektu mniejszości komisyi parę set mil z tego przeszło na kategoryę dróg powiatowych, to zawsze jeszcze utrzymanie pozostałych

dróg gminnych wymagałoby nakładu według najlżejszego technicznego obliczenia około 2,000.000 złr. rocznie. Suma ta według tego, co wspomniałem reprezentuje około 33% dodatku do podatku ale wiadomo, że oprócz tego mamy dodatek krajowy w wysokości 85%, mamy dodatek powiatowy, mamy dodatek gminny dochodzący częstokroć do 50% a wyjątkowo i do 100%, i mamy dodatek na cele szkolne. Wydział krajowy mniema zatem że dodanie do tylu dodatków jeszcze tego dodatku zrujnowałoby posiadłości gruntowe.

Nie sądzę, iżbym był posądzony, iż przemawiam tutaj tylko za posiadłością dworską. Potem, cośmy na posiedzeniu wczorajszem przy sposobności sprawozdania o wniosku ks. Stępka słyszeli, podejrzenie takie nie miałoby uprawnienia. Wczoraj tu bowiem wykazano, że kiedy w r. 1867 było 164 licytacyi na gospodarstwa wiejskie, a w roku 1868 271, to w r. 1873 było ich już 614, a w r. 1874 1026 licytacyi gospodarstw wiejskich! Nie same zatem posiadłości dworskie przechodzą w ostatnich czasach w ręce lichwiarzy, a cyfry te są tak przerażające, iż stają się wymowniejsze od wszelkich argumentów. Te cyfry dowodzą dobitnie, że nie należy, że nie wolno już bezkarnie nakładać na robotników ciężar stale powracający i to ciężar takiej doniosłości.

Nie trzeba oprócz tego przepomnąć, że tylko dochód gruntowy jest tego rodzaju, że zatajonym być nie może. Inne rodzaje dochodów, jak z handlu, przemysłu, z kapitałów i t. d., dużo łatwiej mogą być zatajone, bo to, co jest w kieszeni, łatwiej jest schować jak to, co na jawie. Jeżeli więc te innego rodzaju dochody będą zatajone, to nie będzie od nich podatku, a jak nie będzie podatku, to nie będzie i dodatku, a kto będzie musiał zastępywać zatajony ten dodatek do podatku? — rolnik, posiadłość gruntowa.

Mniejszość komisyi powołuje się na powagę konferencyi prezesów rad powiatowych, których większość oświadczyła się przeciw zasadzie prestacyi. Przepomniała jednak mniejszość, że ta sama konferencya oświadczyła się także jednogłośnie z wyjątkiem jednego czy dwu głosów przeciw zasadzie dodatku do podatku.

(Głos w Izbie: Więc czegoż chciała? Chciała starą ustawę zatrzymać.)

Co do pojedyńczych kategoryi dróg, mniejszość komisyi uznaje wprawdzie potrzebę zatrzymania w zasadzie kategoryi dróg krajowych, jednak tylko o tyle, o ile drogi krajowe już dziś jako takie istnieją, to jest, zatrzymuje te tylko, które dziś już ustawą krajową za krajowe zostały uznane. W przyszłości zaś nie wolno Sejmowi już po wieczne czasy, chociażby wskutek zmiany stosunków handlowych lub przemysłu, lub w skutek budowy kolei żelaznych, lub też innych nieprzewidzianych okoliczności, drogi, która nabrała ważności krajowej niezaprzeczonej, chociażby stała się dla kraju niezbędną, nie wolno już Sejmowi uznać jakiejkolwiek drogi pod żadnym warunkiem za krajową.

Toby jeszcze było mniejsze; ale nie wspomina nam nawet mniejszość komisyi, co właściwie ma się stać z drogami krajowemi, dziś ustawami krajowemi za takie uznanemi, jeżeli te dotąd nie są wybudowane a Sejm ich ekskamerować nie zechce? Dziś mamy takich dróg 13; a to najprzód 9 wiadomych dróg, które Sejm uznał był za najnaglejsze ze wszystkich; w roku zeszłym przybyła do nich droga, z Rzeszowa przez Głogów Nisko do Nadbbrzezia, droga Żółkiewsko-Krystynopolska i droga Krzywcze-Borszczowska; razem jest więc takich dróg 13. A jakiego to rodzaju są te drogi? Panowie wszyscy, jak tu jesteście, słyszeliście przez szereg lat ostatnich, że ze wszystkich krzeseł poselskich, że przez posłów wszystkich kuryi podnoszono nadzwyczajną ważność tych własnie dróg, niezbędną ich dla kraju potrzebę i nagłość.

Wolno zatem przedkładając projekt do ustawy raczej przypuścić, że Sejm takich dróg ekskamerować nie zechce, jak przeciwnie, że Sejm nie powie, iż wszystko, co przez szereg lat przezeń uznanem było za białe, raptem jednego pięknego poranku stało się czarnem,

Pytam się więc, co będzie w tym wypadku, jeżeli Sejm tych dróg ekskamerowac nie zechce, co się ma wówczas z temi drogami stać? Sejmowi nie wolno ich budować, bo §§. 6 i 14 projektu mniejszości komisyi orzekają, że Sejmowi wolno tylko wyznaczać fundusze na utrzymanie dróg krajowych, na budowę zaś dróg krajowych, nie wolno Sejmowi funduszów wyznaczać! Ba! ale powiatom nie wolno także ich budować, bo §. 7 projektu mniejszości mówi, że fundusze powiatowe tylko na drogi powiatowe mogą być użyte. Cóż się więc ma stać z temi nieszczęśliwemi drogami? Ja tego nie wiem, mniejszość komisyi nam nic o tem nie powiedziała, zapewne szan. sprawozdawca raczy nam to ustnie objawić.

Obawia się mniejszość komisyi, że przez przyjęcie projektu Wydziału krajowego „nie produkcyjne wydatki administracyjne byłyby zwiększone.“ Żałuję bardzo, że szan. mniejszość komisyi nie raczyła nas objaśnić, w jaki to tańszy sposób o n a zamyśla urządzić tę administracyę techniczą rozstrzeloną na 74 powiatów, w których wszystkich równocześnie na wszystkich punktach ma się budowa dróg prowadzić.

Utinam sim falsus vates, ale mnie się zdaje, że wypadnie jej urządzić tę administracyę techniczną tak, że zamiast kilkunastu krajowych inżynierów dziś urzędujących, wypadałoby ich ustanowić: 74. Wprawdzie za to obiecuje nam mniejszość komisyi, że przybędzie krajowi co roku 24 mil drogi. Jako dowód, że ta obietnica zostanie ziszczoną, ofiaruje nam mniejszość komisyi, co? oto gołosłowne twierdzenie. Ja zaś na podstawie dokumentów urzędowych, na podstawie rachunków, które właśnie same powiaty przedstawiają Wydziałowi krajowemu z budowy dróg powiatowych, na które uzyskują subwencyę z funduszu krajowego, mogę dowieść, że w rzeczywistości koszta budowy dróg powiatowych przez same powiaty administrowanych i to nawet w powiatach, które stosunkowo najlepiej są administrowane, koszta budowy jednej mili drogi powiatowej, przeciętnie wynoszą od 40 do 50.000 złr. Kiedy więc mniejszość komisyi na poparcie swej obietnicy ofiarowała nam tylko gołosłowne swoje twierdzenie, to niech i mnie wolno będzie ofiarować jej nawzajem twierdzenie moje wprawdzie także gołosłowne, acz może na niejakiem doświadczeniu oparte, że przy takiej administracyi na 74 powiatów rozstrzelonej, przy równoczesnem rozpoczęciu budowy na wszystkich punktach, administracya techniczna pożre bez mała połowę składki zebranej z tego 10% dodatku proponowanego przez mniejszość komisyi. Ale może wys. Izba myśli, że przynajmniej mniejszość komisyi będzie miała drugą połowę tej składki do dyspozycyi dla budowy dróg? bynajmniej.

Bynajmniej, albowiem mniejszość przepomniała zupełnie, że mamy w kraju dziś już cośkolwiek istniejących dróg powiatowych, mamy ich mniej więcej tyle co i dróg krajowych. Te drogi muszą się przecież konserwować, kto i czem ma je konserwować?

Przypuszczając zresztą nawet, że dla mniejszości komisyi wszystko pójdzie najpomyślniej, że wnioski mniejszości będą w Izbie przyjęte, że obietnice jej, co do budowy dróg powiatowych, będą ziszczone, że uzyskamy zatem w 4 latach 100 mil nowych dróg powiatowych, w 8 latach 200 a w 12 latach 300 mil i t. d. pytam się zatem, kto wtedy i czem drogi te nowe będzie konserwował, czy mają się konserwować same? Bo na ich konserwacyę niema w preliminarzach mniejszości ani wzmianki, po prostu o tych kosztach wszystkich przepomniała zupełnie mniejszość komisyi. Wprawdzie jeżeli wniosek mniejszości będzie przyjęty, to przysługiwać jej będzie prawo na przyszłej sesyi znowu domagać się od Sejmu dalszego 10 pr. dodatku, już wtenczas na samą budowę i nie wątpię też, że z tego przysługującego jej prawa częsty i gęsty użytek będzie jeszcze musiała robić.

Jeżeliby mniejszość komisyi zaś mniemała, że budowa dróg dałaby się przeprowadzić bez technicznego kierownictwa, z równą łatwością, z jaką np. piszą się wnioski do ustawy krajowej, to mogę się powołać na sprawozdania mnogich wydziałów powiatowych jak n. p. ropczyckiego, podhajeckiego, wielickiego, rawskiego, kolbuszowskiego i wielu innych które bądź dopominają i domagają się pomocy technicznej dla samych dróg powiatowych od Wydziału krajowego, przez wysłanie im inżynierów krajowych, bądź też otwarcie przyznają, że fundusze na budowę dróg powiatowych bez wiadomości technicznych wyłożone zupełnie zmarniały (p. Wolański się uśmiecha). Mam oryginalne relacye w tym względzie, tu pod ręką, któremi mogę służyć.

Jeżeli zaś w sprawozdaniu mniejszości znajdujemy takie n. p. motywa i takie twierdzenia, że potrzeba i nagłość budowy dróg w każdym powiecie jest jedna i ta sama, że dziś we wszystkich powiatach drogi krajowe zastąpione są kolejami żelaznemi, że dodatek 10 pr. uczyni w każdym powiecie od 8 do 10 tysięcy złr., to już i wnioski z takiego rodzaju przypuszczeń wysnute, muszą być mylne i nie mogą odpowiadać potrzebom kraju.

Czy zresztą dla administracyi nie już technicznej, ale dla administracyi właściwej, we wszystkich 74 powiatach znajdą się ludzie, którzy posiadając odpowiednie zaufanie zechcą i będą mogli cały swój czas poświęcić administracyi dróg powiatowych, czyli znajdą się w tych 74. powiatach ludzie, którzy zechcą osobiście strzedz nieprzerwanie od wszelkich możliwych nadużyć, ja przesądzać nie chcę, chociaż nie jeden akt w archiwum Wydziału krajowego spoczywający, mógłby w tej mierze dać więcej jak dostateczne wskazówki.

Zresztą tam, gdzie tacy ludzie chcą i mogą, tam też Wydział krajowy chętnie ich do współdziałania powołuje, przeważne stanowisko w administracyi budowy dróg im wyznacza, na ich ingerencyą największą kładzie wagę i przy ich też pomocy posiłkowanej odpowiedniemi wiadomościami technicznemi, pod względem przyszłych kosztów budowy dróg nie gorsze od mniejszości komisyi rokuje sobie nadzieje.

Kiedy już jestem przy kwestyi kosztów, to niech mi wolno będzie w odpowiedzi na pewne cyfry, które jako zwiastuny dzisiejszego wniosku mniejszości przeznaczone były torować mu drogę, przytoczyć cyfry urzędowe przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego zestawione wraz z wyłuszczeniem zestawionem przez oddział techniczny Wydziału krajowego, które to cyfry za przyzwoleniem wysokiej Izby i J. E. Marszałka pozwolę sobie odczytać.

Muszę przedtem uczynić uwagę, że cyfry te zestawione są tylko za ośm lat, na podstawie zamknięć rachunkowych, gdyż zestawienie za dziewiąty rok 1874 nie może jeszcze być zrobione na podstawie zamknięcia rachunkowego, które dopiero w czerwcu będzie dokonanem, natomiast w wykazie za rok 1874. objęte jest wszystko co po koniec marca b. r. było asygnowane, chociaż przypuścić należy, że z kredytów otwartych niektóre nie będą wyczerpane, że zatem coś z tego jeszcze do funduszu krajowego wróci. W wykazie tym jest każdy wydatek poszczególnie wykazany za każdy z ubiegłych 9 lat—odczytam jednak tylko łączne cyfry ze wszystkich lat dziewięciu, zwłaszcza że zamyślam po przeczytaniu złożyć ten wykaz na stół Izby, celem umożliwienia przejrzenia i sprawdzenia szczegółowego (czyta). W ogóle kosztowały: zarząd za wszystkie lata 644.214 zł., budowa nowych dróg 1,050.372 złr., utrzymanie i częściowa rekonstrukcya razem 2,155,839 złr. Razem więc cały wydatek ogólny na drogi tak z ogólnego funduszu krajowego jak z myt na drogach krajowych od r. 1866 do końca marca 1875 wynosi 3,850.427 25 c.

Wyłuszczenie użycia tych funduszów.

1. W r. 1868 odebrano dróg krajowych . . . . . 159 m. 1120 s.
Exkamerowano (Siwka-Halicz) . . 2 „ 1826 „
Pozostało . 156 „ 3294 „

Uwaga. Cyfra 159 mil 1120 sążni wypadła po szczegółowem teraz dokonanem sprawdzeniu wszystkich protokołów odbiorczych z r. 1868 i różni się od cyfry ogólnej przez rząd podanej o 1243 s.

2. W r. 1875. jest dróg krajowych . . . . . 174 m. 844 s.
Przybyło nowych . . 17 „ 1550 „

Uwaga. Cyfra 174 mil 844 sążni jest wynikiem korektury wprowadzonej do pierwotnego wykazu rządowego oraz dodania części dróg zbudowanych w 1874 r. lecz dotąd nie skolaudowanych i z tego powodu wykazem poprzednim nieobjętych.

3. Przebudowano do 1875 r.
z gruntu . . . . . 11 m. 1664 s.
Wybudowano zatem . 28 „ 3214 „

Uwaga. ponieważ w wykazie obecnym budowa dróg nie oddanych przez rząd objętą jest razem z budową dróg oddanych jako istniejących a nadto także drogi zbudowane w r. 1874 lecz dotąd nie skolaudowane, przeto suma dróg zbudowanych podana pierwej w ilości $23^3/_4$ podnosi się do 28 mil 3214 s. zaś 3 mile wykazane w poprzednim wykazie jako rekonstruowane wchodzą do dróg, które, jak niżej się wykazuje, w ilości 35 mil 786 s. przez stopniową rekonstrukcyę doprowadzono do dobrego stanu.

4. Stan dróg przy ich oddaniu nie był należycie skonstatowany przez Wydziały powiatowe. Nie było żadnej normy stałej, każdy Wydział oceniał stan dróg według innej zasady. Późniejsze zarządzenia Wydziału krajowego mianowicie opis ich stanu przez inżynierów, jak również zbadanie pokładu kamiennego, przekonały że było:

W r. 1869 w stanie dobrym 10 m. 2500 s., średnim 46 m. 2125 s.; złym 74 m. 2350 s.; do zupeł. przebudow. 25 m. 824 s.

Zaś w r. 1875 w stanie dobrym 64 m. 1622 s.; średnim 77 m. 3043 s.; złym 32 m. 179 s.

Czyli, że w ciągu 6 lat doprowadzono:
do dobrego stanu . . . . . 35 m. 786 s.
do średniego stanu , ... 31 „ 918 „
wybudowano nowych . . . . . 17 „ 1550 „
przebudowano zupełnie z nowego . 11 „ 1664 „

Obecnie zaś pozostaje złych dróg tylko 32 m. i 179 s., z których 6 m. 3355 s. wymaga jeszcze zupełnego przebudowania.

5. W chwili odbioru dróg krajowych kończył się właśnie peryod trwania mostów drewnianych.

Były one zatem w stanie zupełnie złym. Z murowanych dawniej mostów wiele bardzo było budowanych bez żadnych fundamentów z kamienia rzecznego na glinie. Powodzie brały je rok za rokiem. Większą część trzeba było przebudować. Obecnie na 2372 mostów jest:

w dobrym stanie 1472
w średnim stanie 692
w złym stanie 208

Uwaga. Wliczono już mosty zbudowane świeżo.

6. Od 1866 r. po włącznie 1874 r. wydano na cele drogowe ogólną sumę 3,827.091 zlr.

Rozkładając tę sumę na skalę dodatków krajowych do podatków przy zasadzie, że 1 ct. dodatku czyni 60.000 złr. (przeciętnie na wszystkie 9 lat poprzednich) wypadnie, że wydatki drogowe w powyższych latach wynosiły:

W r.	1866 . .	0.94 ct.
„ „	1867 . .	1.08 „
„ „	1868 . .	1.91 „
„ „	1869 . .	6.16 „
„ „	1870 . .	7.68 „
„ „	1871 . .	10.73 „
„ „	1872 . .	12.96 „
„ „	1873 . .	10.40 „
„ „	1874 . .	12.31 „

Przeciętny zaś dodatek z tych 9 lat czyni centów 7.13.

7. Budowa nowej drogi lub zupełne przebudonie dawnej wynosi (przy znacznych jednak różnicach w kosztach każdej z poszczególnionych dróg) przeciętnie na milę 36.509 złr. (bez kosztów zarządu) zaś z kosztami zarządu 40.000 złr.

8. Konserwacya jednej mili wraz ze stopniową rekonstrukcyą wynosi przeciętnie z kosztami zarządu 2400 złr. okrągło.

Przyczem zwrócić należy uwagę, że w latach 1866, 1867 i 1868. nie dawano prawie żadnej konserwy, skutkiem czego, jak również ogólnie złego stanu dróg ta przeciętna suma kosztów konserwacyi wraz ze stopniową rekonstrukcyą 1. mili jest za małą, ażeby drogi krajowe bez jednorazowego użycia całej sumy 1,250.000 złr., przez wysoki Sejm uchwalonej — doprowadzić do normalnego stanu, po użyciu zaś tej sumy spadnie bardzo znacznie przeciętny koszt konserwacyi 1 mili.

9. Koszta zarządu jednej mili drogi czynią przeciętnie 410 złr. na rok, obliczona zaś przypuszczalnie w sprawozdaniu z r. 1874 kwota 573 zł. i różniąca się znacznie od tej przeciętnej, pochodzi ztąd, że od wydatku ogólnego na zarząd nie odliczono kwoty 24.300 złr. przeznaczonej na nadzwyczajne wydatki administracyjne, mianowicie zaś: trasowanie koleji wicynalnych, niwelacyę, pomiar metryczny i zdjęcie planów sytuacyjnych dróg krajowych, oraz nie odliczono wydatku na zarząd budowy dróg nowych.

10. W przypuszczeniu, że Wydział krajowy przez ubiegłych 9 lat miałby po 15 ct. dodatków krajowych, otrzymałby był w tym czasie na drogi krajowe . . . . . 8,100.000 złr.
że zaś miał . . . . . 3,850.427 „
przeto za pozostałą snmę . . . 4,249.573 „
byłby mógł Wydział krajowy zbudować nowych dróg 98 mil; przebudować 7 mil, wszystkie drogi mieć w dobrym stanie i kraj miałby ich 272 mil.

11. Nowo wybudowane drogi są:

Lubelska	1 m.	1037 s.
Słotwina-Sandecka . .	1 „	2113 „
Gorlice-Konieczna . .	0 „	1040 „
Zakluczyn-Niedzica . .	2 „	960 „
Dębica-Nadbrzezie . .	9 „	3185 „
Żółkiew-Mosty . . .	1 „	1765 „
Śniatyn-Załuże . . .	0 „	3450 „
Razem	17 m,	1550 s.

12. Stare przebudowane:

Słotwina-Sącz	1 m.	2000 s.
Zakluczyn-Niedzica . .	3 „	— „
Krościenko-Szczawnica	0 „	2000 „
Gorlice-Konieczna . .	2 „	3000 „
Sielce-Zaleszczyki . .	1 „	1000 „
Iwanie-Mosorówka . .	1 „	— „
Śniatyn-Horodenka . .	1 „	— „
Razem	11 m.	1664 s.
Ogółem wybudowano	28 m.	3214 s.

13. Niezależnie od budowy nowych dróg, przebudowania zupełnego starych, wybudowano jeszcze większe mosty:

1. Na drodze Krościenko-Szczawnica pod Szczawnicą na Dunajcu kratowy 40 s. długi 45.000 zł.

2. Na drodze Czorsztyn-Zabornica pod Dębnem na Dunajcu 55 s. długi 10.000.

3. Pod Nowym Targiem na Dunajcu 33 s. długi 4159.

4. Na drodze Bełzec-Jarosław 104 s. długi 27.000 złr.

5. Na drodze Czortków-Manasterzyska most na Strypie 13 s. długi kratowy 13.000 złr.

6. Na drodze Sielec-Zaleszczyki w Jezupolu (przerobiony) 92 s. długi 7.500 złr.

Oprócz tego na innych drogach 4 mosty po 25 s. za sumę 20.000 złr.

14. Z funduszów drogowych w ogólnej cyfrze wyżej podanych oprócz budowy, konserwacyi dróg, Wydział krajowy wykonał:

Zdjęcie planów sytuacyjnych, niwelacyi podłużnej i pomiaru metrycznego na 130—132 mil. Uregulował kamieniołomy na 65 milach. Trassowano nowych dróg krajowych 80 mil. Trassowano i przygotowano przedwstępny projekt budowy kolei wicynalnych 38 mil.

Czyli przytoczone cyfry urzędowe odpowiadają rozsiewanym pogłoskom, pozostawiam to do ocenienia wysokiej Izbie (brawo). Dla dokładniejszego rozpatrzenia składam wykaz ten na stół wys. Izby. (P. Zyblikiewicz: bardzo dobrze). Pozwolę sobie przedłożyć jeszcze wykaz porównawczy kosztów zarządu i dróg rządowych i krajowych. Otóż z tego wykazu wynika, że na budowy rządowe w Galicyi preliminowano na rok 1875 (licząc w przybliżeniu 400.000 złr. na budowy nadziemne), 1,547.000 złr. zaś na koszta zarządu preliminowano 426.344 złr. Wynoszą więc koszta zarządu budowli rządowych 27·5% ogólnej dotacyi. Koszta budowy i utrzymania dróg krajowych wynoszą 867.338 złr. zaś koszta zarządu wynoszą 125.982 złr. Koszta zarządu dróg krajowych wynoszą więc 14·5% kosztów budowy.

Jest zatem stosunek kosztów zarządu krajowych do kosztów zarządu rządowych jak 14·5 do 17·5 (brawo) przyczem zauważać należy, że gdyby budowle nadziemne, jak w Kulparkowie, Krakowie, w szkole weterynaryi, budowa drugiego piętra w szpitalu lwowskim i t. p., które wszystkie przez oddział techniczny Wydziału krajowego są nadzorowane, w obliczeniu były wciągnięte, cyfry te wypadłyby jeszcze znacznie korzystniej.

Wracając do wniosku większości komisyi konstatuję, że większość komisyi zgodziła się nietylko na główne zasady projektu Wydziału krajowego ale, i na największą część poszczególnych jego postanowień.

Tam gdzie zdanie komisyi od zdania Wydziału krajowego się różni, idzie więcej o dodatki do projektu Wydziału krajowego aniżeli o zmiany naszych propozycyj. Największej części tych dodatków nie mogę odmówić utylitarności i godzę się na nie dla tego też proszę imieniem Wydziału krajowego, aby wysoka Izba raczyła wniosek większości komisyi wziąść za podstawę do dyskusyi specyalnej (brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zapisałem się do głosu jako przeciwnik wniosku większości, muszę jednakże oświadczyć, że nie myślę wcale kruszyć kopii w obronie wniosków mniejszości komisyi.

Większość uzasadniając swój wniosek oświadcza, że był on już kilkakrotnie przedkładany wysokiej Izbie, jednakże Izba nie uznała go za właściwy i mogący być zastosowanym do potrzeb naszego kraju, więc sama powątpiewa, aby doznał teraz uznania w wysokiej Izbie. Będąc mu przeciwnym muszę oświadczyć, że chociaż ustawa z 18. sierpnia 1866 r. jest na bardzo niesprawiedliwych oparta zasadach, jednak jeszcze jest sprawiedliwszą jak ta, którą Wydział krajowy przedstawił, a komisya z małemi przerobieniami przedkłada. Referent Wydziału krajowego oświadczył, że Wydział krajowy powodowany był niejednolitością ustawy z r. 1866, albowiem włościanie odrabiali w naturze robociznę, zaś obszary dworskie miały dawać drzewo. Ależ i we wniosku komisyi jest niejednolitość, obszary dworskie mogą w pieniądzach a nie koniecznie w naturze robociznę uiszczać, a włościanie najwięcej będą odrabiali robociznę w naturze, a nie w pieniądzach.

Powtóre oświadczył referent drogowy, że ustawa dla tego jest niesprawiedliwą, ponieważ w okolicach, gdzie najwięcej wody, tam nie ma chleba, a wskutek tego rozkład ciężarów jest niesprawiedliwy. Mnie się zdaje, że przeciwnie w okolicach, gdzie nie ma wody jest dużo lasów i mało to szkody przyniesie obszarowi, jeżeli z tego lasu coś da za szarwark włościanom za ich robotę.

Niesprawiedliwość zaś wniosku większości wykazuję jak następuje: Podstawą wniosku komisyi jest to, iż petycye w robociznie obliczają się od bydła roboczego, a to od jednej sztuki bydła dwa dni, kto zaś nie posiada bydła odrabia od domu sześć dni, a kto nie ma domu dwa dni od rodziny. Otóż niesprawiedliwość ta rozkładu prestacyi polega na tem, że wiele jest gmin które mają wiele sił

roboczych, podczas gdy dwory ich nie mają i obchodzą się przynajętemi. W takich gminach cały ciężar będzie ciężył na gminach, zaś obszary dworskie bardzo mało będą się przyczyniały. Cały pas podkarpacki składa się przeważnie z dóbr kameralnych i bankowych. Otóż właściciele nie prowadzą gospodarstwa sami, lecz wypuszczają pastwiska i sianożęcie włościanom, którzy handlują bydłem roboczem. W gminach tych cały szarwark spoczywałby na barkach gmin, dwory zaś prawie zupełnie byłyby wyjęte i nawet materyału leśnego nie potrzebowałyby dawać. Byłaby to więc niesprawiedliwość, która dotknęłaby wielką część kraju naszego, wiadomo bowiem, że pas podkarpacki zajmuje szóstą część Galicyi.

Powtóre dla obliczenia prestacyi naznacza komisya dzień 15. listopada; zrobienie spisu ilości bydła, domów i rodzin w tym dniu ma się odbyć; jednem słowem konskrypcya w całym kraju, i ma być oznaczone kto i ile robocizny ma wykonać. Lecz nie wiem, czy to jest praktyczne i możebne, aby zarząd gminny przeprowadził w jednym dniu takie konskrypcye, dla każdej gminy trzebaby kilku żandarmów, aby bydło sprowadzali do konskrypcyi. Dwory także w tym dniu bydło swoje robocze każą jako wypasowe zapisać, lub poślą takowe do pierwszej stacyi tak jakoby one na sprzedaż było przeznaczone, a w skutek tego wyjęte będą od robocizny. Rząd nie może przyjść do dokładnych spisów pomimo, że rozporządza tylu środkami i utrzymuje komisye, które w tym celu wyjeżdzają nie na jeden dzień ale na kilka tygodni. Czyliż to będzie możebne do przeprowadzenia w jednym dniu? Z tych powodów zupełnie nie jestem zadowolony z wniosku przez większość postawionego, a to tem więcej, że niedawno sprawozdanie komisyi chowu bydła zostało tu w Izbie odrzucone dlatego, że konskrypcyę zaprowadzało, którą Izba uznała za niepraktyczną.

Nie przeczę, że ustawa dawniejsza jest niesprawiedliwa, że §. 12. tej ustawy niesprawiedliwie rozkłada ciężary na gminy a często i na dwory, ale temu łatwo zaradzić, zamiast robić nową ustawę poprawić tamtą, bo tamta już się wdrożyła i jesteśmy do niej przyzwyczajeni, gdyż od kilku lat istnieje. Gdzież to się da n. p. zaprowadzić, żeby robota prestacyjna zaczynała się od godziny siódmej rano, kiedy oni przyzwyczajeni są zaczynać o dziesiątej, trzeba będzie chyba wojska, aby ludzi do roboty sprowadzało. Jabym sądził, że najodpowiedniej będzie poprawić stara ustawę w ten sposób, aby Wydziały powiatowe miały wglądać w rozkład prestacyi i tam, gdzie gminy czują się pokrzywdzone, ulżyć tym a przeciwnie tam, gdzie obszary dworskie czują się przeciążone dając za dużo materyałów, nie mogą tyle dawać, tam uwolnić te obszary od tego, i rozłożyć częściowo na gminy a częściowo na fundusz powiatowy. Taka średnica dałaby się wynaleść, a ustawa z r. 1866 stałaby się przez to sprawiedliwszą.

Co do wniosku mniejszości, to także nie mogę z nim się zgodzić dlatego, że większe ciężary wkłada na kraj jak dotychczas je mamy, a które nie są tak małe, abyśmy o nich zapomnieć mieli. Jak widzimy z wykazów rządowych jest w Galicyi około 1,600,000 złr. zaległych podatków, bardzo dużo zaległych rat w towarzystwie kredytowem i w innych bankach. Nowe więc opodatkowanie nie byłoby chętnie widziane w kraju, a ponieważ nie jesteśmy bogaci, nie możemy nakładać na kraj więcej ciężarów. We wniosku większości głównie podniesiono tę stronę, aby nie drogi krajowe, ale drogi powiatowe budowano. Zeszłego roku uchwaliliśmy 500,000 złr. na budowę nowych i utrzymanie i rekonstrukcyę dawniejszych dróg. Z tych wątpię, czy referent Wydziału krajowego sto kilkadziesiąt tysięcy miał do rozporządzenia na budowę dróg nowych, bo reszta kapitału obraca się na utrzymanie i rekonstrukcyą istniejących. Wniosek mniejszości żąda dziś 10 ct. dodatku czyli 600,000 złr. nakłada więc taki ciężar na kraj, w celu budowy dróg powiatowych. Takiego wniosku żaden z referentów drogowych, którzy tak chętnie proponują wydatki na budowy, nie proponował i wątpię czy Izba go przyjmie.

Zamiast szarwarków proponuje mniejszość dodatki do podatków, ale ta uchwała nie normuje zupełnie, kto ma rozpisywać a kto uchwalać. A jeżeli rada gminna nie uchwali żadnego dodatku bo ona nigdy nie będzie uchwalać, to i skończy się na niczem, nie będzie ani szarwarku, ani dodatku

Jeżeli mniejszość chce zrobić polityczno-ekonomiczne zlanie obszaru dworskiego z gminą, to czyni to na zupełnie fałszywych podstawach, albowiem w komitecie gminnym ma gmina dwóch reprezentantow, a obszar dworski jednego. Tak więc gmina będzie komenderowała, a obszar dworski będzie podciągnięty pod nadzór wójtostwa i cała ta polityczno-ekonomiczna fuzja nie uda się.

Nie stawiam żadnego wniosku, albowiem od dwóch lat ta komisya ma zawsze jakąś fatalność nad sobą, że albo jej wnioski odraczają albo prze-

chodzą nad niemi do porządku dziennego. Dlatego zostawiam to w ręce Opatrzności, co się ma z niemi stać.

J. E. hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Jedną z ofiar jakie społeczeństwo wnosić musi na cele dobra ogólnego jest budowa i utrzymywanie dróg. Że obowiązek ten cięży na powszechności o tem dziś nikt nie wątpi, idzie tylko o to, aby ciężar ten był rozłożony sprawiedliwie i aby nienaruszał równowagi sił produkcyjnych kraju. Siłami temi produkcyjnemi jest kapitał, do którego policzamy ziemię i praca. Jeżeli obciążymy zbytnio pracę a nieuwzględnimy kapitału lub jeżeli zbytnio obciążymy ziemię bez uwzględnienia kapitału, w takim razie gospodarstwo narodowe chromieje i przyszłość kraju schodzi na drogi anormalnego rozwoju. Nie wdaje się w wszechstronny rozbiór jednego i drugiego projektu tak mniejszości i większości komisyi, lecz pragnę tylko zamknąć się w stanowisku statystyki porównawczej a to z powodu że we wszystkich sprawach ekonomicznej natury cyfry są najwymowniejszymi dowodami a język ich każdy człowiek dobrej woli zrozumieć potrafi. Jeżeli tedy z zestawienia tych cyfer obliczających siły produkcyjne naszego kraju z cyframi innych krajów wypadnie, że u nas praca jest więcej obciążona niż ziemia, to będę głosował za projektem mniejszości, jeżeli zaś z zestawienia tych cyfer okaże się, że u nas przeciwnie ziemia więcej jest obciążona, a praca, uwolniona jest od współudziału, a nadto ta ostatnia niezużywa całej swej siły dla celów produkcyi ogólnej, to będę głosował za projektem większości, jako rozkładającym koszta utrzymania dróg na ziemię, a również i powołuje siły pracy w naturze do współdziałania. Pozwólcie Panowie, że dla porównania wezmę Francyę, ponieważ stosunki tego kraju są mi lepiej znane, niż stosunki innych krajów, a następnie, ponieważ tam system dróg doszedł do bardzo wielkiego rozmiaru i jest doskonałym, a nareszcie po trzecie, iż pod tym względem jest zupełne przeciwstawienie ilości kapitału we Francyi od ubóstwa i braku pieniędzy w kraju naszym.

I tak: według obliczeń statystyki rządowej francuskiej, na ludności 36 milionów rachuje się ludności rolniczej 27 milionów. Produkcya ogólna wynosi 12 miliardów, a z tego przypada 8 miliardów na wartość płodów rolniczych. Chcąc wyśledzić z całej produkcyi rolniczej, jaką jest wartość pracy rolniczej, do wartości całej produkcyi rolniczej, trzeba z ogólnej sumy 8 miliardów strącić rentę od kapitału zakładowego, to jest od ziemi. Niektórzy Monomiści, zgadzający się w obliczeniach, jak Moreau de onnés Possy, Raudot, Boudrillard i inni obliczają na rentę z ziemi w departamentach północno zachodnich, oraz tam, gdzie uprawa wina jest znaczną, na 15 do 25 procent; gdzie zaś kultura stoi na niższym stopniu, jak w Bretanii i departamentach zachodnio-południowych, obliczają na rentę ziemi do 48% z ogólnej wartości produkcyi a na administracyjne wydatki do wyprodukowania płodów rolniczych potrzebne 52%. Ogólne zestawienie tych cyfr wykazuje 33%. Odtrąciwszy z tego część przypadającą na rentę ziemi, pozostaje wartość pracy rolniczej we Francyi 5 miliardów 333 milionów franków, a jeżeli to podzielimy przez ilość 27 miliardów ludności rolniczej, wypadnie nam we Francyi 197 franków 40 centymów na głowę ludności rolniczej.

Trudno mi, przyznam się, zestawić podobne cyfry z naszego kraju, ponieważ u nas statystyka jest niedostateczna, jednakże starałem się, ile się dało, zaczerpnąć wiadomości ze statystyki rządowej, z biura statystycznego przy Wydziale krajowym towarzystw rolniczych i otrzymałem cyfry, które chociaż nie są absolutnie pewnemi, to jednak mają pewne zadowalniające prawdopodobieństwo i dlatego je przedkładam. Nie chcę wys. Izby nużyć, aby razem ze mną przechodziła wszystkie cyfry, przystępuję od razu do rezultatu a tym jest, że produkcya u nas w Galicyi wynosi 305, 312, 854 złr. zaś wartość mięsa, skor, łoju, wieprzowiny zkonsumowanej w kraju i trzody exportowanej 20 milionów — zatem całość produkcyi z działu rolniczego będzie 325, 312, 854, złr. a ludności rolniczej to jest trudniącej się rolnictwem jest 4, 277, 537. Podług tego wypadnie na głowę 39 złr, czyli 97 franków 40 centymów, zatem z tego zestawienia pokazuje się, iż robotnik rolniczy we Francyi pracuje dwa razy tyle, czyli dwa razy tyle czasu potrzebuje dla pracy około roli. Możnaby mi zarzucić, że ilość pracy wykonanej we Francyi za jednę jednostkę pieniężną nie jest ta sama, co ilość tejże pracy wykonanej za tę samę jednostkę w Galicyi, a to z powodu, że praca we Francyi jest droższa niż u nas. Ponieważ atoli i cena produktów stoi w tym samym stosunku w tych dwóch krajach przeto obliczenie moje pozostaje nie mniej prawdziwem, tem więcej, że w niem nie szukałem wyśledzenia absolutnej wartości pracy, ale przeciwnie jedynie tylko stosunku wartości pracy do wartości całej produkcyi rolniczej.

Z zestawienia tego wypada, że jeżeli we Fran-

cyi człowiek pracujący około roli potrzebuje dwa razy tyle czasu na obrobienie tej roli, nadto jeżeli zauważymy, że we Francyi robotnik rolny każdą chwilę wolną od obowiązkowej pracy około roli może zużyć i zamienić na pieniądz, gdy u nas przeciwnie po skończonych robotach około roli, które trwają 5 do 6 miesięcy, nie jest w stanie spieniężyć pracy, przyjdziemy do konkluzyi, że u nas jest nadmiar nieużytej pracy rolnika w ogólnym kapitale produkcyjnym, czyli że ten nadmiar pracy się marnuje. Otóż jeżeli we Francyi pracuje rolnik dwa razy tyle co u nas, jeżeli mając czas może go spieniężyć każdej chwili, jeżeli nadto weźmiemy na uwagę, że we Francyi kapitały są tak obfite, jak w żadnym kraju, a przez to jest łatwość i taniość nabycia kapitału, jeżeli we Francyi pomimo tych dogodnych warunków, sprawozdawca nie rzuca całego ciężaru utrzymania dróg na ziemię, ale powoływa do współudziału również i siłę pracy, nie mogłem pojąć, dlaczego u nas gdzie stosunki są wprost przeciwne, gdzie grosz drogi i trudny do nabycia, dlaczego mamy już aż do dna wyczerpnąć możność podatkowania ziemi (brawo). Ustawodawstwo francuskie powołuje również i pracę in natura do współdziałania. Otóż pozwoli wysoka Izba, że przeczytam ustęp tego prawodawstwa tj. ustawy z 21 maja 1836 r. a mianowicie I. ustęp tak opiewa (czyta). „Każdy mieszkaniec, jeżeli jest głową rodziny lub zostaje na czele przedsiębiorstwa w charakterze właściciela, rządcy lub osadnika i jest zapisany na liście stale opodatkowanych może być pociągany do uiszczenia każdorocznie prestacyi w ilości 3 dni, a to:

a) Za siebie i za każdą osobę płci męzkiej, będącą w pełnem używaniu sił liczącą, najmniej lat 18, a najwięcej lat 60, należącą do tej rodziny albo zostającą w jej usługach i zamieszkałą w gminie.

b) Za każdy zaprzężny wóz lub powóz, a nadto za każde bydlę przeznaczone do noszenia ciężarów, do zaprzęgu lub pod wierzch i znajdujące się w dotyczącej gminie i służące do użytku tej rodziny lub przedsiębiorstwa.

c) Prestacye mogą być na pieniądze obliczone i w gotówce złożone i t. d.

Następnie ustawa ta pozwala także na dodatki do podatków na cele drogowe w wysokości 5 centymów od franka, Nadto ustawa francuska posiada system konkurencyi, którego w tych drogach nie uwzględnia projekt mniejszości. System konkurencyjny zastosowany został do dróg tak zwanych wicynalnych, to jest łączących pewne gminy i miejscowości między sobą, któreby u nas zastępowały nie w zupełności, ale w części drogi powiatowe.

Tym tedy systemem kombinacyjnym prestacyi w naturze, podatków i konkurencyi, Francya do olbrzymich przyszła rezultatów. Pierwsza ustawa z 28 lipca 1824 r. już nakazuje prestacye, ale jeszcze nie uwzględnia konkurencyi do dróg wicynalnych. Dopiero ustawa z 1836 r. oznacza konkurencyę i na jej mocy posiadała Francya 36,428 mil dróg, nie licząc w nie dróg rządowych, dróg eraryalnych. Pomimo tego rząd cesarstwa nie był zadowolniony z postępu robót, przy drogach wicynalnych i ustawą z 17 lipca 1868 r. departamentom dla dania większego impulsu dał sto milionów subwencyi a nadto utworzył kasę pożyczkową dla budowy dróg wicynalnych z sumy 200 milionów.

Jednakże ten dodatek był prawie niczem, ponieważ w tym roku preliminarz robót dróg wicynalnych obliczony był na przeciąg lat 10 i kosztować miał 841 milionów; preliminarz ten kończący się w roku 1878, miał wybudować dodatkowo 29,500 mil, czyli że za lat 3 Francya będzie posiadała dróg murowanych, wyjąwszy rządowe, zbudowanych przeważnie na mocy urządzeń ustawy z r. 1836, 65. 928 mil., a gdy powierzchnia Francyi przed wojną niemiecką wynosiła 9,619 mil □ geograficznych, przeto za lat 3 Francya będzie liczyła 7 mil dróg wicynalnych na jednę milę kwadratowych.

Nie chcę tu robić porównania z naszym krajem, bo to porównanie niesłychanie smutnie dla nasby wypadło, gdyż drogi erarjalnej na milę kwadratową nie wypadłoby nawet pół mili. Mieszkałem dłuższy czas we Francyi i zdarzyło mi się tam mówić z ludźmi fachowymi i rolnikami, a nie słyszałem, aby ktokolwiek się uskarżał w kraju, przy podwójnej pracy rolnika; przy kapitale tak wielkim i tak możebnym do dostania w każdej chwili, jeżeli się na ustawę nikt nie uskarża i ta ustawa wydała takie kolosalne rezultaty to, nie mogę pojąć, jakim sposobem mógłby być u nas stosunek wprost przeciwny, tem więcej, że u nas pieniędzy zupełnie nie ma, grosz jest drogi, procenta są nadzwyczaj wysokie, a więc nałożenie podatków wciągnie tego, który nie będzie posiadał tej sumy, do zapłacenia, że musi pożyczać, drogie procenta opłacać, a tymczasem on nie odrobi, bo u nas nie ma tej chęci do pracy, a prawodawstwo

powinno współeczeństwi ustawami zmuszać do pracy, gdzie ochoty do pracy nie ma.

Nie wchodzę już dalej, ponieważ tylko na stanowisku statystyki porównawczej chciałem stanąć, nie wdając się w dalsze usterki, których dostrzegłem w projekcie mniejszości, a temi są, że projekt uwalnia wszystkich tych, którzy nie płacą podatków bezpośrednich a którzy używają drogi więcej, to jest furmanów, spekulantów i t. d. bo to prawdopodobnie oponenci projektu mniejszości podniosą. Ja zaś tylko kończę, uwagą, że wszystkie warunki wszystkie daty, wszystkie argumenta tak ekonomiczne juk statystyczne, zmuszają mnie do głosowania za zasadą projektu większości, bo widzę tu równoczesne powołanie tak ziemi jak i siły roboczej do współudziału. Jeżeliby przyszedł pod obrady ten projekt, w takim razie stawiać będę do niego niektóre poprawki. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Jestem znowu w tem położeniu, że muszę powstać tak przeciwko wnioskowi większości jak mniejszości.

Wydarza mi się to często, jeżeli przychodzą podobne ustawy pod obrady. Postępowania tego nie żałuję, gdyż po rozwadze głębszej, okazuje się że dobrze zrobiłem (wesołość). I tak panowie kiedy wotowaliśmy za ustawę o podziale gruntów rustykalnych — byłem wtedy przeciwny wnioskowi, a dziś widzimy już skutki tej uchwały. Na każdym kroku naszym nie powinniśmy zapomnąć, że jest w krajn naszym nieprzyjaciel, który nieraz wszystkie nasze zamiary w nicość obraca, a tym nieprzyjacielem, panowie jest nędza panująca w krajn naszym. Jeżeli zatem panowie przystępujemy do jakiej ustawy, musimy przedewszystkiem mieć ją na oku i powinniśmy dla tego omijać to wszystko co tylko by ją potęgowało. Nam nie wolno kraju wycieńczać więcej, a najwięcej w przypadkach — gdzie chodzi o płacenie pieniędzy — gdyż tych mamy jak najmniej. Przypatrzcie się tylko panowie z bliska, czy to gminom, czy radom powiatowym a znajdziecie w nich jedno i to samo, to jest brak — brak środków i odpowiednych urządzeń, pomimo obostrzonych ustaw gminnych — a najwięcej brak wszelkiego wykonania, które źródło swe ma znowu w braku pieniędzy. Prawdę tę podziela i sejm — gdyż znajduje się natychmiast w większości, gdzie tylko przychodzi jaka ustawa, by coś niedać, lub gdziekolwiek jaka cyfra jako niestosownie podana zaatokowaną zostanie, wszystko to dzieje się w skutek biedy, gdyż każdy czuje krach w kraju i u siebie.

Przystępuję zatem do dwóch projektów — to jest do projektu większości i mniejszości.

Większość powiada, że stosuje się do tego, że ludność jest ubogą, że niema czem płacić, niech płaci zatem robocizną — ależ moi panowie, czyż nie wiecie co jest w kraju naszym robocizna? przecież wiecie, że u nas jest niemożebnością robocizną coś lepszego wykonać, a to z tej przyczyny, że gdy takowa spada na jedną klasę ludności, to druga natychmiast się od niej uchylić potrafi, zastosowanie robocizny więc jest nie praktycznem.

Co do drugiego projektu, który powiada, że oparł się na słusznej zasadzie, bo na zebraniu pewnego procentu z podatków, to i ten jest mylnem, gdyż rozłożenie tego procentu nie opiera się na słuszności, tylko jednych przeciąża, a drugich ledwie dotyka, bo proszę panów, czy jest to słusznie, by handlarz starozakonny, który handluje wszystkiem, wzbogaca się lichwą, wszędzie ma miejsce eksploatacyi — płacił daleko mniej, niżeli biedny rolnik, który ma kilka morgów w górach.

Jeżeli zatem rozłożenie ciężarów jest niesłusznem, musi być i cały projekt niesprawiedliwym, i my go pod żadnym warunkiem przyjąć nie powinniśmy, gdyż byłoby to wymierzenie słuszności na niesłusznych podstawach. To co poprzedni mowca powiedział, że w ten sposób jest rozłożony podatek we Francyi, to mnie wcale nie przekonuje, gdyż inne są stosunki we Francyi, a inne u nas. We Francyi niema mrozów — w czerwcu, a śnieg w lipcu nie pada, tam nie biorą lichwy na każdym kroku sto ya sto, jednem słowem tam są inne warunki. Z tych i z innych przyczyn wzorów nam z Francyi brać nie wolno, my się powinniśmy na naszych swojskich warunkach opierać. Ale wracając do przedmiotu samego, nie mogę także z oka spuścić, że pomimo tego smutnego stanu, drogi są potrzebne, konieczne, i muszą być — potrzebne są zatem środki utrzymania takowych, musimy zatem wymyśleć jakiś sposób, ażeby te drogi przyprowadzić do wykonania. Co się tyczy dróg — tobym podzielił takowe na dwie kategorye, na drogi krajowe i gminne, a powiatowych wcale bym nie tworzył. Krajowe drogi zwaliłbym na kraj cały, a gminne, wedle tego przez jakie terytoryum przechodzą oddałbym albo gminie, albo obszarowi dworskiemu.

Co zaś do uzyskania funduszów, to podług mnie, najstosowniejszy sposób zebrania takowych, jest opodatkowanie, ale nie w ten sposób, jak powiada projekt mniejszości komisyi, by je brano ryczałtowo z funduszu krajowego, który znowu podatkami takowe ściąga. Jak się drogi podzieliło, tak rozdzielić i kontrybuentów do tych dróg. Drogi gminne niech się budują od dodatków do podatków gruntowych, gdyż droga gminna jest najpotrzebniejszą dla gminy, a tych co te podatki płacą, jest interesem takowe utrzymywać.

Drogi zaś krajowe mają być od wszelkich dodatków do podatków jakoto dochodowych zarobkowych i t. d. i innych danin budowane, z wyjątkiem dodatków do podatków gruntowych, które są podstawą budowy dróg gminnych. Dodatek ten jest i w pierwszym i drugim razie inny, w pierwszym razie wypaść on musi mniejszy, w drugim zaś większy. Tym sposobem, przymusimy handel i przemysł do kontrybuowania na drogi, czem rozłożenie ciężarów na utrzymanie dróg, słuszniejszem uczynimy, gdyż wszystkich według używania takowych do kontrybuowania przymuszamy.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Tyle już razy w przeszłych sesyach sejmowych wypowiedziane były w tej wysokiej Izbie świetne mowy i gruntowne argumenta popierające niezbędną potrzebę pomnożenia w kraju naszym dobrych komunikacyi, że dziś zdaje mi się zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić, że przyprowadzenie do dobrego stanu dróg naszych jest koniecznym warunkiem do podniesienia dobrobytu, przemysłu i ułatwienia stosunków handlowych, które to czynniki wpływają stanowczo na podniesienie bogactwa krajowego.

Nie będę więc wysokiej Izby zajmować ogólnymi poglądami bo aż nadto pewny jestem, że każdy z Szanownych Posłów chociaż inaczej często zapatruje się na środki za pomocą których przyjśćby można do utworzenia w kraju naszym dobrych komunikacyi, wszyscy jednak na to zgadzają się, że raz nareszcie zrobić trzeba krok stanowczy, stworzyć ustawę, wynaleść środki, z pomocą których dojśćby można do tego celu.

Ale jednocześnie tworząc tę ustawę i wynajdując środki baczyć należy, aby i na tak już przeciążoną bez miary podatkami ludność kraju, nie włożyć nowego jeszcze ciężaru, któremuby ona podołać nie mogła, albo nie narzucić obowiązków zbyt ciężkich lub niemożliwych do wykonania.

Ta myśl przewodnia towarzyszyła większości komisyi w jej pracy.

Osądzić o ile większość lub mniejszość odpowiedziały temu obowiązkowi będzie zadaniem wysokiej Izby. Ponieważ miałem zaszczyt należeć do większości komisyi, zatem sama grzeczność wymaga aby nad pracą mniejszości najprzód zrobił moje skromne uwagi. Przyznaję z góry, że w pewnym względzie znajduję się w ambarasie; we wszystkich bowiem na świecie zgromadzeniach ustawodawczych lub sejmach ludzie różnych opinii i zapatrywania ścierają się o zasady, które służyć mają za podstawę do pewnych ustaw lub praw, które chcą uchwalić.

I to rzecz bardzo naturalna. Nie zdarzyło mi się jednak słyszeć lub czytać, aby kto był w konieczności staczać z przeciwnikami walkę, czysto arytmetycznej natury (brawo). A tutaj niestety jest ten wypadek.

Bo wszystkie cyfry, jakie mniejszość podaje i na które się powołuje są mylne, nierzeczywiste. Mniejszość jednak bierze je za podstawę do swoich idealnych obliczeń i na nich opiera ustawę. Ustawa to wprawdzie na pozór bardzo ponętna, bo nam przyobiecuje za jeden więcej cent dodatków nietylko drogi już istniejące w dobrym stanie utrzymać, ale jeszcze każdego roku 24 mil nowych zbudować. Mojem zdaniem jednak ustawa ta nie ma żadnych podstaw, ponieważ wszystkie cyfry na których się opiera od początku do końca dowolne — bezzasadne i to będę miał zaszczyt wyświecić zaraz przed wysoką Izbą.

Główny nacisk, główny niejako punkt kulminacyjny, około którego obracają się motywa mniejszości komisyi jest ten, że podług preliminarza na rok 1876 mamy płacić 15 centów dodatków na fundusz dróg krajowych. Mniejszość więc powiada: Wydział krajowy mając do dyspozycyi taki dodatek wybudował przez lat 9 tylko 23 nowych dróg krajowych, a oto patrzcie! myśmy na szczęście kraju wpadli na myśl stworzenia takiej ustawy, że za tę samą prawie sumę, bo tylko 1 centa dodacie a przysporzymy krajowi każdego roku 24 mil dróg nowych. Przypatrzmy no się bliżej, na jakim to materyale sprawozdanie mniejszości opiera swoje twierdzenie.

Rachunek z dziewięcioletnich wydatków zło-

żony przed chwilą przez Szanownego Referenta na stole wysokiej Izby wykazuje, że przez lat 9 płaciliśmy przeciętnie nie 15% ale $7^3/_{100}$ co przecie przyzwoitą robi różnicę, gdy bowiem w pierwszym razie kraj miałby do użycia na drogi przez lat 9 łączną sumę 8.100.000 złr. faktycznie rozporządził tylko sumą 3.850.427 złr. Mniejszość więc w rachunku do swoich motywów omyliła się nie o wiele tylko o 4.249.573 złr. — 15 procent wyznaczono w roku zeszłym a to w konsekwencyi uchwały Sejmowej, aby już nie zaciągać dawniej zawotowanej pożyczki a zamiast niej częściowo przeprowadzać budowę dróg za krajowe uznanych uchwałą z 5 grudnia 1872. Ale uchwalono dopiero raz a nie przez 9 lat. Co do samego preliminarza na rok 1876 to gdyby się w niego uważniej był wczytał pan sprawozdawca byłby się przekonał, że na utrzymanie dróg preliminuje się tylko 363000 złr. bez zarządu, a 455834 już z zarządem, do którego wlicza się 270 dróżników pobierających razem 36,000 złr. zaś 500,000 złr. na nowo budować się mające drogi, o których tylko co mówiłem. Wiemy więc już, na jakiej podstawie i dla czego jest wstawiona ta pozycya do preliminarza.

Mniejszość komisyi powiada w swoich motywach, rozdzielmy 600,000 złr. na pojedyńcze powiaty, a w ten sposób posuwajmy naprzód stan naszych komunikacyi. Szanowna mniejszość nie była jednak łaskawa powiedzieć nam co zrobić z budową dróg już rozpoczętych, jako krajowe uznanych oddawna.

Może więc mniejszość teraz raczy zaspokoić naszą ciekawość, i wypowie nam swoje projekta w tym względzie.

Jest to rzecz, której lekceważyć nie można, bo Wydział krajowy stosownie do uchwały sejmu, która orzekła, że tam najprzód ma się rozpocząć budowa, które powiaty z największemi ofiarami z swej strony przystąpią, rozpoczął już budowę pięciu dróg takich. Budują się już: drogi 1) Sucha—Zator, 2) Tarnów, Szczucin, 3) Rzeszów—Nadbrzezie, 4) Tarnopol—Zbaraż, 5) Rohatyn—Brzeżany.

Powiaty, przez które te drogi przechodzą, deklarowały się zapłacić z swej strony łączną sumę 62,794 złr. to dowodzi, jak bardzo dróg tych potrzebują, nie można więc po tej sprawie tak lekko się prześliznąć i zbyć jej milczeniem.

Mniejszość komisyi mówi, że za 6 procent dodatku, można utrzymać drogi krajowe już istniejące. Gdyby to robić tak, jak tego mniejszość sobie życzy, nie będzie w tym nawet wielkiej sztuki, jeśli weźmiemy na uwagę, że Wydział krajowy mając przez lat 9 przeciętnie $7^3/_{100}$ pr. nie tylko za te pieniądze drogi istniejące utrzymywał, ale wybudował jeszcze dróg nowych mil 28 i 3214 sążni, przeprowadził rekonstrukcye na wielu zrujnowanych, wykonał trasy do mających się budować, urządził całe biuro techniczne, uregulował kamieniołomy i t. p.

Po tem więc co powiedziałem muszę tylko skonstatować, że cały rachunek mniejszości co do tego działu jest błędny, na mylnej cyfrze oparty, bo 15 pr. dodatku przez lat 9 nie było nigdy użytych. Bo takowych nigdy do użycia nie preliminowano ani wotowano.

Przychodzę teraz do drugiego punktu. W drugim punkcie obrachowuje mniejszość, że dostaną powiaty 600,000 złr.; za tę całą sumę budować będą nowe drogi, i wybudują takowych każdorocznie co najmniej 24 mil. A nowe te drogi zastąpić winny drogi krajowe. Czy budowa taka bez kierunku technicznego osiągnie pożądane rezultaty, to pozwolę sobie o tem powątpiewać; łatwo być może że później okaże się potrzeba znacznych rekonstrukcyj i poprawek, co pod względem finansowym, wcale nie jest rachunkowem, bo wiemy już z doświadczenia co to kosztują przebudowania i rekonstrukcye. Wiemy i to także, że droga źle zbudowana większej daleko wymaga konserwacyi w przyszłości, i często te koszta przewyżki nie pokryją oszczędności zrobionej przy budowie. Ale pomińmy to. Mniejszość komisyi powiada, że za sumę 600,000 złr. przybędzie każdorocznie 24 mil dróg nowych. A z jakichże funduszów konserwować się będzie drogi powiatowe już istniejące? Mniejszość widocznie o tem zapomniała. I gdyby to tych dróg było kilka lub kilkanaście mil, nie zrobiłoby to tak wielkiej różnicy. Ależ dróg powiatowych w kraju jest 172 mil możua więc, a podobno i trzeba było o nich pamiętać. Macie więc panowie drugą mylnie przeprowadzoną rachubę, macie w drugiej kategoryi dróg zupełnie źle zastosowane i wstawione cyfry. A przecie to na tych cyfrach gruntują się wszystkie wywody mniejszości, te cyfry służą jej za podstawę do ustawy.

Ale już co najlepiej i najdogodniej to się urządziła mniejszość z drogami gminnemi, bo nic nie powiada, w jaki sposób będą budowane i utrzymywane, i ile mniej więcej chociaż w przybliżeniu będzie na nie potrzeba pieniędzy. Nie preliminuje na ten cel nic

zgoła tylko w §. 7 swojego projektu powiada, że koszta budowy i utrzymania tych dróg ma ponosić gmina wspólnie z obszarem dworskim a to dodatkiem do podatków. Ale do jakiejże maksymalnej wysokości może dojść ten dodatek?.. tego nie ma w ustawie.

Nie zdarzyło mi się czytać ani słyszeć o takich ustawach, któreby nie stanowiły jakiegoś maximum. We Francyi, jak wiemy, jest także obok prestacyi podatek, jednak ustawa z góry orzeka do jakiej wysokości może być nałożony.

U nas n. p. jest dodatek szkolny, w pierwszym rzędzie płaci go gmina i dwór, mają jednak powiedziane ile najwyżej może władza żądać od nich a jeśli to nie wystarcza dopłaca powiat, znów ustawa liczebnie orzeka w jakiej maksymalnej wysokości, a do reszty dopiero, o ile to okaże się potrzebnem przychodzi kraj z pomocą. Tutaj zaś mniejszość nie bawi się w żadne orzeczenie ani rachubę, zbywa rzecz krótko i węzłowato: dodatki do podatków i kwita. Zresztą stawiać cyfer i rachować mniejszość nie potrzebuje, boby to popsuło jej szyki, jakie sobie na początku ustawiła orzekając, że da nam taką ustawę, że do 15 centów dodatków tylko jeden cent przybędzie“ — i już wszystko będzie dobrze! Zobaczmy no bliżej co to prawdopodobnie może kosztować.

Wiemy, że w kraju naszym jest 3850 mil dróg gminnych. Nikt mnie zapewne nie posądzi o przesadę, jeśli w przybliżeniu policzę koszt utrzymania 1 mili wraz z mostami i fosami na 300 zł. rocznie. Zdaje mi się, że rachunek ten jest dosyć skromny — i robiąc go nie myślę wcale o jakichś nadzwyczajnych ulepszeniach — ale tylko o utrzymaniu drogi w stanie używalnym. Potrzebny więc fundusz na utrzymanie 3850 mil dróg gminnych wyniesie 1,155.000 co czyni prawie 20% dodatków do podatków. Przy trzeciej więc kategoryi dróg mniejszość komisyi już nie omyliła się w cyfrze, ale całą potrzebną sumę opuściła!!

Jak poprzednio wykazałem opuściła także mniejszość fundusz niezbędnie potrzebny na utrzymanie dróg powiatowych już istniejących, który dajmy na to wyniesie 10%. A mniejszość w swojej łaskawości obliczyła sama 16% na konserwacye dróg krajowych i budowę nowych po powiatach. Jest więc razem 46% dodatków do podatków. Pojmujecie więc panowie, że jeżeli mam do czynienia z ustawą, która na samych tylko przypuszczeniach, mylnych datach i błędnych cyfrach się opiera, to już sama myśl o tem, coby to było, gdyby coś podobnego weszło w życie, strachem mnie przejmuje.

Czytam dalej między wywodami mniejszości komisyi, że sam Wydział krajowy przedstawił Sejmowi wniosek o „wyekskamerowanie 40 mil dróg krajowych.“ To ma służyć jako argument, aby więcej dróg krajowych nie budować.

Zwracam uwagę wysokiej Izby, że dróg takich do zaniechania było proponowanych mil 34 a nie 40, a dróg tych Sejm nigdy za krajowe nie uznawał, tylko jako takie przeszły od rządu pod administracyę Wydziału krajowego.

Tylko w jednym względzie muszę oddać słuszność mniejszości to jest, że od początku do końca swoich wywodów była wszędzie konsekwentną, opierała się bowiem zawsze i ciągle li tylko na cyfrach mylnych i rachunkach nie realnych. Ta nieubłagana konsekwencya w błędnych liczeniach, to rzecz jedyna przeciw której nic nie mam do powiedzenia.

Jest to zwyczaj parlamentarny, że sprawozdawca w swojem końcowem przemówieniu odpowiada oponentom na te zarzuty, które mu się wydają ważniejsze.

Być może, że p. sprawozdawca mniejszości moje zarzuty za żadne uzna; jednak ponieważ i mnie i wielu moim kolegom wydają się dosyć uzasadnione, dlatego prosiłbym p. sprawozdawcę, aby był łaskaw odpowiedzieć mi kategorycznie, zkąd wezmie pieniądze, na drogi gminne i utrzymanie powiatowych, bo chciałbym, abyśmy się nie bawili w same frazesa, lecz byśmy jeden drugiemu cyframi na cyfry odpowiadali. Teraz pozwolę sobie zrobić parę uwag co do zasady, którą mniejszość stawia w swoim projekcie tj. co do uiszczania prestacyi drogowej li tylko na zasadzie dodatków do podatków.

Wykazał już Szanowny referent Wydziału krajowego, jakie kraj nasz płaci podatki, czy więc moglibyśmy nakładać jeszcze nowe, i to w tak olbrzymiej ilości — wątpię. Podatek zresztą dotyka przeważnie rolników bo wiemy ze statystyki, że rolnicy płacą 73 procent z ogólnej sumy wszystkich podatków w kraju opłacanych.

Jeśliby ustawa przez większość komisyi proponowana nie była dokładnie, dajmy na to wykonywaną (co jej mniejszość zarzuca) to mojem zdaniem

krajby na tem jeszcze nie stracił tyle, ile by stracił na złem lub niedbałem wykonaniu ustawy mniejszości. Gdyby w której gminie albo nawet powiecie nie wykonano prestacyi roboczej, no zapewne, że złe by były drogi, a ze szkodą ogółu zyskaliby tylko Ci, którzy należnej od nich prestacyi nie uiścili. Ale gdyby ustawy przez mniejszość proponowanej nie wykonano należycie — o! wtedy było by gorzej, bo i pieniądze by szły i drogi by były złe. Wiemy zresztą co to jest zarząd funduszem publicznym bez należytego nadzoru i kontroli, bo jakież organa mogłyby czuwać bacznie nad tysiącami komitetów gminnych w kraju! W takim razie obawiam się, że brakłoby nam dwóch rzeczy pieniędzy na dodatki i dróg dobrych do komunikacyi.

Do naprawy drogi zresztą łatwiej jak wiemy mieć na zawołanie pomoc w robociźnie, niżeli pieniądze.

Przypuszczam jednak, że i ustawa mniejszości mogłaby w pewnych miejscowościach nie być wykonaną, cóż wtedy, nikt robić nic nie pójdzie, bo nie będzie obowiązany, stać się zatem może, że komunikacye zupełnie przerwane być mogą a trudno temu zaradzić, jeśli gmina z obszarem dworskim uradzą wspólnie, że najlepiej jest nic nie dawać.

A taka zgodna uchwała często może być powzięta.

Wprawdzie komisya mniejszości w §. 22. powiada, że władzy politycznej służy nadzór i że w razie zaniedbania władza zarządza co potrzeba. Znów niebezpieczeństwo byłoby wtenczas, bo władza także nie ma żadnego maksymum, po za które nie wolno jej iść wyżej; mogłaby więc ona w poszczególnych miejscowościach postępywać dowolnie. Przy dobrych stosunkach w jakich obecnie kraj stoi z władzami politycznemi, nie mam tej obawy. Ależ okoliczności się zmieniają. A ustawa powinna przewidzieć wszystkie ewentualności; czyżby bowiem kiedyś nie mogło się wydarzyć, że jakieś miejscowości mogłyby być szykanowane i płaciłyby nawet 100 od 100 dodatku, gdyby tak kazał pan starosta.

Gdybyśmy przyjęli bezwzględną zasadę dodatek do podatku i tylko w pieniądzach, co będzie w czasie nienrodzaju, wylewów wód, skąd się wezmą te pieniądze? gdy ludność prosi i uzyskuje zwolnienie i częściowe odpisanie już istniejących podatków, co będzie z drogami? a wiemy, że drogi i ich utrzymanie wymagają regularnych wydatków.

Chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć co do zasady, na których opiera się wniosek większości. Większość nie przywłaszcza sobie autorstwa tej myśli, którą tu podn iosła o prestacyi od bydła, domów, rodzin i pojedyńczych osób; jest ta bowiem zasada starsza od wszystkich członków komisyi. W Królestwie Polskiem wszedł ten system drogowy w życie w r. 1815 i był wykonywany aż do r. 1830, i wszystkie drogi dobre, które Królestwo Polskie dziś posiada w tym czasie zostały zbudowane. W r. 1836 ustawa na tej zasadzie osnuta została zaprowadzoną we Francyi a cokolwiek później bo w r. 1842 w Belgii a w r. 1850 w Węgrzech — nie jest zatem ona czemś nowem. Zresztą proszę panów zdaje mi się, że ustawa powinna być zastosowaną do natury potrzeb, interesów i właściwości krajowych, w których ma być zaprowadzoną. U nas chociaż jesteśmy przeważnie rolniczym krajem i także nie mamy dużo czasu od robót wolnego, więcej jednak stosunkowo mamy czasu niż pieniędzy, czas mamy choć kiedy niekiedy, pieniędzy zaś podobno nie mamy nigdy! A dzięki nowemu katastrowi, któryśmy jako koncesyę w Wiedniu otrzymali, podatki się zwiększą, tych pieniędzy, więc będziemy mieli coraz mniej.

Wprawdzie i większość komisyi nie wyłącza bezwzględnie konieczności uiszczania dodatku do podatków. Ale ewentualność taką przypuścić można tylko w bardzo wyjątkowych i nadzwyczajnych razach mianowicie wtedy, gdyby wszystkie razem prestacye obowiązujące od bydła, domów, rodzin i pojedyńczych osób zostały zużyte, a jeszcze potrzeby drogi nie były należycie zaspokojone.

I w dziś obowiązującej ustawie drogowej jest to samo, zapytuję jednak panów, czy zdarzył się gdzie ten wypadek, aby gmina i dwór oprócz uiszczenia swej należytości w robociźnie i materyale płacili jeszcze dodatek w pieniądzach dla dróg gminnych.

Nie słuszne więc są zarzuty przeciwników zasad większości, jakoby ona osobno robić, osobno płacić kazała.

Jednym z głównych zadań, na którym się większość komisyi oparła, było to, ażeby wszystkie warstwy ludności w miarę mienia pociągać do pracy drogowej i dlatego komisya stawia prestacye od inwentarza roboczego, domu, rodziny i od pojedyń-

czych osób. Powiedzianem było przez jednego z mowców, że ciężar tu spada wyłącznie na rolników a inne warstwy mniej się przyczyniają. Większość komisyi zupełnie podzielała to zapatrywanie i dlatego w §. 17. powiedziała wyraźnie: że gdyby która gmina lub obszar dworski nie wypełniał w należytym czasie swoich obowiązków, wolno jest radzie powiatowej reluować całą pretensyę na pieniądze. Jak się mówi gmina to rozumie się i miejska. Ta rzecz powinna uspokoić tych, którzy się obawiają, że ciężar cały spadnie tylko na klasę rolniczą. Wiem jak się dzieje w wszystkich prawie miasteczkach. Tam ludność izraelicka zwłaszcza trudniąca się przeważnie, jak powiedział p. Tyszkowski, „handlem lichwiarskim“ niczem do dróg nie kontrybuuje bo nigdy nic około nich ani robi ani płaci.

A ponieważ najczęściej umie ona i od podatków się wymykać, projekt mniejszości więc oparty na dodatkach tylko, uwolniłby ją zupełnie.

Projekt większości pociąga i tę ludność, bo powiada, że kto nie wypełni swojego obowiązku, temu Rada powiatowa może reluować jego należytość na pieniądze. W praktyce będzie się to odbywało w ten sposób, że w małych miasteczkach obliczy się domy i ludność,a kto nie odrobi co powinien, poleci się należytość ściągnąć od niego w gotowiźnie. Zresztą władza polityczna jest obowiązana dać pomoc egzekucyjną do ściągnięcia należytości. Tych kilka uwag pozwoliłem sobie zrobić, zastrzegając sobie głos co do szczegółowej dyskusyi, do której mam nadzieję, że wys. Izba przystąpić raczy. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek. Już w r. 1871 uchwaliła ówczesna komisya drogowa, że ustawa z r. 1871 okazuje tyle niesłuszności, w skutkach okazała się tak bezsilną, że nadal bez naruszenia najżywotniejszych interesów kraju bez zmiany pozostawioną być nie może.

Ale projekt większości nie zmienia tej ustawy i jeszcze większe trudności nadaje nietylko w wykonaniu, ale także i co do ponoszenia ciężarów.

Nie mówię już o wypuszczeniu przez komisyę majatków leśnych, nie mówię o takich majątkach, które się znajdują w innej gminie, a których właściciel znowu w innej gminie mieszka, bo tę ewentualność przewidziała już nawet większość komisyi drogowej, a mówię tylko o tem, co w tej ustawie nie jest przewidzianem. §. 17. powiada, że (czyta) w razie potrzeby gotowizny przez zarząd drogowy uznanej za niezbędną, spłaconą być musi w gotowiźnie część nieprzywyższająca jednak $^1/_3$ rocznej robocizny prestacyjnej.

Otóż proszę panów, taka potrzeba zawsze zachodzić będzie, bo oprócz ciężarów na gminy nałożonych tym projektem, mają one jeszcze dawać materyał drewniany w stosunku do podatku. Ten ciężar dotychczas zobowiązywał obszar dworski, a gdy teraz gminie przyjdzie spłacać go w dwóch lub trzech częściach, więc naturalnie te 5 centów, które tutaj w §§. 22 naznacza większość komisyi za niewystarczające.

Ale ta ustawa idzie jeszcze dalej w tem żądaniu, bo powiada, że w razie odciągania się od wykonania prestacyi w naturze, Rada powiatowa może uchwalić, aby wartość całej prestacyi od ociągających się spłacona była.

Proszę panów, niemal w każdym powiecie są takie okolice, które leżą od drogi o 4 lub 5, ale i takie o 15 do 20 kilometrów, więc nietylko iść, ale, gdy przyjdzie prestacya ciągła, jechać będzie potrzeba. Nie każdy gospodarz jest tak zamożny żeby miał dostatecznie silne bydło, więc nie będzie mógł w oznaczonym czasie tam być, chociaż mu się nawet za każde 4 kilometry strąca pół godziny, nie będzie w stanie dojechać, i zamiast o 8 lub 9 przyjedzie o 11, odpocznie cokolwiek, a potem będzie musiał pojechać do domu. Ta sama ma się rzecz z robotą pieszą, bo niejeden gospodarz, już w wieku i słaby, nie mogac w oznaczonym czasie zdążyć, przyjdzie później, znużony niesłychanie, odpocznie na chwilę, odrobi godzinę albo dwie, i powróci do domu, i znowu czas się tylko zmarnuje. Wprawdzie większość komisyi zastrzega się przeciw tym zwłokom robotą wymiarową, ależ proszę panów, jeżeli ktoś nie ma sił na odrobienie prestacyi, czyż można przymusić, by za te dwa dni ustawą naznaczone, odrobił trzy lub cztery razy. Ja myślę, że to jest niepodobieństwem.

Co jest najwadliwszą stroną w tej ustawie, to mi się zdaje, że ta demoralizacya robotników i czeladzi. Uznał to już wysoki Rząd. Znosząc szarwark i pogłówne w 1824 r. Jak może kto nadzorować, że ten lub ów tyle a tyle zrobić ma, a tem samem powstaje tylko opieszałe i złe wykonanie. A gdy taki robotnik wróci do domu? czy we dworze czy u innego gospodarza wiejskiego, zawsze będzie źle

robił. Tak samo czeladź będzie zdemoralizowaną i to wszystko będzie oddziaływało na gospodarzy miejscowych, którzy posiadają realności, którzy taką czeladź trzymać muszą.

Większość komisyi przyznaje, że ustawa będzie łatwą do wykonania, ale nakłada wielkie ciężary.

Często słyszałem i czytałem, że kraj potrzebuje dróg, a drogi potrzebują ofiar, jeżeli się więc lękamy ciężarów, to musimy się zrzec dróg.

Lecz proszę tylko prestacye wymienione we wniosku większości porównać z dodatkami we wniosku mniejszości.

Szanowny referent Wydziału krajowego obliczył wartość robocizny, jeżeli się nie mylę, mnie się zdaje, na 2,400.000 złr. t. j. jeżeli wszystkie obliczone prestacye będą uiszczone i odrobione.

Wprawdzie trzeba mu najpierw zarzucić, że i 4tej części nie będzie wart ta tu robota, lecz przypuszczam, że tyle będzie w rzeczy samej, będzie to wynosiło 33 centów dodatków, jeżeli nie 40. Biorąc ten stosunek prestacyi do podatków, wypadałoby według zasady mniejszości 40% dodatków Z tych płacący podług podatków miałby płacić 10% lub 12%, inny tylko 2% i niejeden nie wieleby płacił, a za niego inny musiaby płacić 80—90%, a który dotychczas nie płaci żadnego podatku, nie ma proporcyi, bo nie płaci nic, a musiałby zapłacić lub odrobić 60 lub 80 ct. Więc tę podstawę prestacyj uważam za niesprawiedliwą, i dlatego za mniejszością głosować będę.

J. E. hr. Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. W całym kraju żądają ustawy drogowej t. j. właściwej i odpowiednej celowi. W skutek tego przedłożył Wydział krajowy wysokiej Izbie projekt starannie wypracowany, obiecujący lepszą przyszłość w tej gałęzi administracyjnej, tak mocno kraj obchodzącej, albowiem rozszerzył sieć dróg powiatowych, uznając drogi ważniejsze dla handlowego i przemysłowego ruchu, łączące miasteczka między sobą jakoteż z drogami bitemi i stacyami kolei żelaznej za drogi powiatowe.

(J. E. hr. Marszałek zchodzi z trybuny, Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

Także uważał na odpowiedni rozkład ciężarów stosunkom naszym, że projekt Wydziału krajowego a właściwie projekt teraźniejszej większości komisyi rozszerza atrybucye Wydziału krajowego i Wydziałów Rad powiatowych co do dróg w ogóle i wyposażył drogi powiatowe znacznemi funduszami, któremi dotychczas dyspononować nie można było, albowiem ci kontrybuenci nie są obowiązani do roboty przy drogach, które się znajdują po za granicami gmin, pomimo, że zarówno z tych dróg korzystają. Ztąd pochodzi, co często się wydarza, że na jednę małą gminę spada cały ciężar utrzymania drogi komunikacyjnej, której wszyscy używają a ta mała gmina wydołać nie jest w stanie temu obowiązkowi; z drugiej strony gmina bogata na uboczu położona nie ma więcej obowiązków jak utrzymywać jednę małą drogę, której sama używa. Tym brakom i niesprawiedliwościom teraźniejsza większość komisyi zapobiegła, lecz jest jeszcze zasadnicza wada w ustępach ustawy, której zmiany ogół wymaga, a której i teraźniejsza większość komisyi nie uważa, a tą wadą jest prestacya w naturze.

Moi panowie, mam to głębokie przekonanie, że dopóki ten zużyty system usunięty nie zostanie, dopóty dróg mieć nie będziemy. Wydział krajowy przeszłego roku w swem sprawozdaniu wspomina, że Belgia i Francya znaczną część bitych gościńców zawdzięcza także prestacyom w naturze, lecz tam zachodzą zupełnie inne stosunki. Nasza ludność u nas stoi o wiele niżej pod względem poczucia wypełnienia obowiązków od ludności w tamtych krajach. Zresztą u nas weszło w zwyczaj przy szarwarkach nic nie robić i daremnie czas marnować, a zwyczajów takich nie jest tak łatwo półśrodkami wykorzenić, wszelkie usiłowania pod tym względem będą martwą literą na papierze. Nie tak jak komisya proponuje o godz. 7. rano, ale o 10. godzinie będą kontrybuenci na szarwarki wychodzić, bo tak odrabiano szarwarki, bo taki był zwyczaj od wieków.

Zresztą musianoby często do dróg powiatowych używać robotników pochodzących z gmin, gdzie robocizny droższe, podczas gdy w miejscu możnaby ich dostać za tańsze pieniądze. Taki w naturze uiszczony podatek jest stosunkowo bardzo drogi i celu chybiający, bo nie jest produktywny, a tem samem staje się błędem ekonomicznym, który musi niekorzystnie oddziaływać na bogactwo kraju całego.

Od wieków był zwyczaj przy szarwarkach drogi budować w granicach gminy. Ten zwyczaj nie jest łatwo przełamać, nie jest tak łatwo przymusić do odrabiania szarwarku po za granicami gminy przy

drogach powiatowych nawet o $1^1/_2$ mili oddalonych tak jak to większość komisyi proponuje. I za czasów absolutyzmu były wielkie trudności, Rząd musiał walczyć z niemi budując drogi konkurencyjne. Zniewolony był często nawet wojskiem przymuszać ludność naszą do odrabiania szarwarku. Nareszcie niepokoje między ludem wiejskim były powodem że Rząd drogi konkurencyjne zaczął opłacać gotówką. Mielibyśmy prowracać do tego, co władze rządowe dla uspokojenia ludu wiejskiego zaniechały, mielibyśmy wywoływać niepokoje domowe a co więcej wstręt ludu wiejskiego do władz autonomicznych i nienawiść ku ich organom?

Według projektu Wydziału krajowego dowolnie jest zostawione każdemu prestacyę odrabiać, w naturze, albo w gotówce składać. Nie podpada wątpliwości, że właściciele większych posiadłości będą pretensye w gotówce składać, zaś gminy będą je w naturze odrabiać, a każdy przyznać musi, że prestacya w naturze odrobiona nie wyrównuje ani w połowie prestacyi w gotówce.

(J. E. hr. Marszałek zajmuje krzesło przewodniczącego).

Tem samem właściciele większych posiadłości w stosunku do gmin znacznie więcej do dróg kontrybuować by musieli ztąd wynik, że ten projekt wymaga większych ofiar od właścicieli większych posiadłości, jeżeli weźmiemy na uwagę, że gminy trudnią się furmanką, i w wieloraki sposób z dróg korzystają. Aby się o tem przekonać dość jest pojechać raz na jarmark lub na targ tygodniowy do miasteczka, aby się przekonać, ile furmanek przybywa z okolicznych gmin, zaś dwory ani w setnej części z jarmarków nie korzystają, ani też furmanką się trudnić nie mogą.

Z tego więc powodu chciałbym ustawę drogową więcej widzieć zastosowaną do istniejących stosunków naszych i dla tego będę stawiał poprawkę przy specyalnej debacie do §. 17 i 18. następującej treści (czyta):

„Wydział powiatowy ma prawo żądać od kontrybuentów w zamian za prestacyę w naturze opłatę w gotówce".

Ten dodatek jest mojem zdaniem bardzo ważnym, ułatwi bowiem Wydziałom powiatowym przy prestacyach w naturze utrzymanie i budowanie dróg powiatowych, bo będą w prawie od kontrybuentów żądać w razie złej roboty opłaty w gotówce. Teraz zaś muszę oświadczyć, że będę głosował, aby projekt większości wziąć za podstawę obrad.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Projekt, kotoryj nam proponuje bolsziśt' komisyi, ne jest oryginalnym, bo uże raz buł w Pałati, koły, toho skazaty ue umiju. I znajete, Hospodynowe ja duże rad z toho, że w nekotorych wzhladach ne maju zdorowoj pamiaty i chotiaj czasom żałuju, że pry łehkoj pamiaty ne mohu sobi prypomnuty jakojiś riczy, tak protywno czasom i błahodarju tuju słabu pamiat', bo mohu zabyty ne odnu krywdu i ne odnu nesprawedływośt', jaka nas spotkała. Ja sudżu, że ta słaba pamiat' i w tom słuczaju zrobyt meni tuju prysłuhu, szczo zapimnułbym o tom, jesłyby Sojm pryniał projekt bolszosty komisyi.

Z toho poznajete, Hospodynowe, szczo ja kategoryczno sprotywlaju sia tomu projektowy, a to dla toho, bo wydżu, że ne jest ekonomicznym, bo wydżu, że osnowuje sia na nesprawedływosty, bo wydżu, że on wede nasz kraj do materjalnoj ruiny, bo wydżu, że on w pewnych punktach, kotoryi budu mał cześt' nawesty, prowadyt do anarchji w zarjadi spraw drohowych, a w kincy, bo wydżu, że je antikonstytucyjnym, bo sprotywlaje sia swobodi konstytucyjnoj.

Ja podnis protyw tomu projektu znaczytelnyi zamity, dla toho jeśm dołżen, usprawedływyty sia na każdoj toczci. Ku mojemu szczaśtiu ja w tom opredileniu ne znaju najmeńszych trudnostej.

Ja skazał najpersze, że projekt toj jest neekonomicznym. Zdaje my sia, że tu nijakich dokazytelstw bolsze ne potrobuju, jak tolko to, że marnowanie prestacyj ne jest nyczym innym, jak zmarnowaniem najważnijszoho kapitału, osobenno u nas kapitału praci. Tysiaczy i tysiaczy robitnykow poszłoby bez żadnoho rezultatu, bo czas ich roboty zmarnowałby sia, hde w produkcyi rolnyczoj byłby najlipsze ocinennyj i najbilszyj prynesby pożytok. Zasada prestacyj zatim jest pod wsiakoju krytoku. Lubytyele prestacyj nawodiat w każdom słuczaju prykłady Belgji, Francyi i Szwajcarji i każut, że tam sut prestacyi, że sut dorohy i proczaja. Ja pyszu sia w toj kontyngens, szczo i poseł Tyszkowski. Mene wsi tyji cytaty jakoś raziat, i z sożalińjem muszu skazaty, że tu pry każdoj sprawi musyt buty Belgja, Francya i Szwajcarya. Odnako ja ne dywuju sia, że tyji Panowe musiat ity do Francyi, bo ony dla swoich wywodiw pola ne ma-

jut, bo tu wydiat, że jest prestacya, a z toho nema nijakoho chosna otże, ne mohuczy tu dokazaty swoho, musiat szukaty prymirow po za hranyceju.

Ja skazał dalsze, że ta prestacya ne osnowuje sia na sprawedływosty. Muszu zajawytyi że mowlu sina ira et studio, i tylko czuwstwuju sia jako poseł do obowiazku, moje perekonanie wyskazaty. W motywach bolszosty czytaju, że dla toho treba prestacji zaprowadyty, aby i toj, kotoryj maje tolko odnoho konia, ne usuwał sia od dołżnosty wzhladom doroh. Ją ne mohu toho inaksze rozumity, jak tolko, aby tych, kotoryi majut tylko odnoho konia takoż pryszły do prestacyi. Nasampered skażu wam, Hospodynowe, że jabym ne był w zasadi protywny tomu, ałe pytaju sia, hde podiła bolsziśt komisyi w tretom ustupi (hde o konkurentach besida) tyi sotki i sotki korow' kotoryi ne wchodiat w kontrybucju, bo tylko o towari roboczom mowa w projekti, a hde sotni i sotni stah końskich, kotoryi takoż ne wchodiat w kategorju towaru roboczoho; a hdeż sotni i sotni par do ekwipażów, kotoryi takoż ne wchodiat w kategorju towaru roboczobo? (Głosy: O! O!) A preciń izwistna to ricz z praktyki, że jesły ide sto korow, mołodnyku abo łoszat, to bilsze nyszczat dorohu, jak wsi podwody. Otże, jesły bolsziśt' komisyi wynajszła takoho bidnoho zarobnyka z odnym konem, ne powynna była opuskaty sotki toho towaru, kotoryj piśla wyrażenia komisyi ne potiahaje sia do kontrybucyi. W proczem ja ne obawlaju sia, aby takij czołowik usunuł sia od prestacyi, bo on koneczno płatyt jakijś podatok — zarobkowyj — otoż na podstawi toho podatku uże bude konkurowaty do doroh w mysły predłożenja mеńszosty komisyi. Dalszu nesprawedływiśt' wydżu w tim, że bolszość' komisji każe, szczo tyi seła i obszary dworski, kotoryi otstojat od dorohy powitowoj bilsze jak $1^1/_2$ myli, sut' zwilnenyi od konkurencyi.

To jest najfałszywsza zasada, a szczo bilsze, każu, szczo w toj zasadi brak wsiakoho poczuwstwija do obywatelskich obowiazkiw. Dla czohoż moi Hospodynowe, hromada ta maje byty uwilnena od konkurencyi tam, hde ide o dobro pubłyczne? Pytaju sia człeniw bolszosty, dla czoho nikoły ne zaberały hołosu, aby ne konkurowały do doroh krajewych z takich okołyc, hde ne o 12 ałe o 100 kilometriw nema hostyńca? Jesły zasada ta jest sprawedływa, naj bude wse i w kożdym słuczaju zastosowana. Jesły pryjmem tuju zasadu, to znaczyt, że powit bude w bezustannoj dezorganizacyi, bo rada powitowa tohda bude decydowaty o charakteri dorohy. Budut tohda dwi partyi, z kotorych ni odna ni druha ne bude sia poczuwała do obowiazku konkurencyi, i tim sposobom ani na krok sprawa ne postupyt. Wydyte z toho, jaka to zhnbna zasada. Dalsze wydżu nesprawedływiśt w tom, że bolsziśt' komisyi, ne znaju z jakich powodiw, i maju cześt zaprosyty hospodyna referenta, aby my toje wyjasnył — mista, kotoryi majut własnyj statut hromadskyj, sut' izjatyi od konkurencyi do doroh powitowych. Ja sudżu, że to je czystyj prywiłej, a meni sia wydyt, że my ne żyjem w wiku prywiłejiw. Jesły kto, to własne tyi mista piśla sprawedływosty powynny do doroh konkurowaty, bo jakże ony pryszły do statutu? Czerez pobilszeńje populacyi, czerez pobilszeńje interesiw. A któż daje im tyi interesa? Najbłyższy okołyci, a zatim ne majut tyi dawaty na dorohy z toho żereła, z kotoroho pryjszły do statutu. To wełyka nekonsekwencya. Dalsze każe projekt bolszosty, uwalniajut sia od prestacyj tyi mista, kotoryi chotiaj ne majut osobnoho statutu, odnakoż sut w sostojańju tyi prestacyi w kapitali złożyty i kotoryi ne dajut dodatkiw do podatkiw bilsze jak 10 pr. Ja, wydyte, Hospodynowe, na tuju zasadu sohłasyty sia ne mohu, uważajuczy sia netolko jako poseł krajewyj, ałe jako predstawytel ludnosty seljańskoj.

Tu bilszość' komisyi szczadyt, że tolko tyi mohut sia wykupyty, kotoryi ne płatiat bilsze nad 10 pr. dodatkiw, a zabyłe, jak nakładała kołyś 80 pr. do 100 pr. A teper tyi, kotoryi majut kapitały, naj budut swobodnyi, a bidnijszi naj ponosiat tiahari. To druhyj punkt nesprawedływyj.

Perechożu teper do toho, że toj projekt wede do ruiny. Ciła ta manipulacja, kotoruju proponuje bolsziśt, ne jest' nycz inszoho, jak tolko ohromna buchalterja. Proszu bo was, hospodynowe konskrypcja ludej odbuwaje sia naturalno z metrykami pod wzhladom hygjeny, treba likara — potreba dalsze metryki towaru roboczoho, repartycyj najrozłyczniszych w świti wykazow i proczaja. Jak ja sobi predstawlaju tuju ricz piśla predłożeńja bilszosty, to ja w tom wydżu szczoś tak ohromnoho, że owo tymy sredstwamy, jakiji predstawlaje bolsziśt, nijakoju miroju zrealizowanym byty ne może — bo zrealizowanie toj manipulucji wkładaje bolsziśt na organa automicznyji, to jest, na neszczastnu Radu, na opłakanyji wydiły, i na bidnoho wijta. Ja czuł moi hospodynowe, że od niktoroho czasu naszi seljane prosiat o znesenie rad powitowych — otże

dumaju, że toj wnesok ne bude potribnij jak sia uchwałyt projekt bilszosty, bo tyi człony Rad powitowych wsi samy poutikajut. (Wielka wesołość). Dyletantyzm maje swoje hranyci, w niktorych perestaje byty dyletantyzmom.

W tom sostawi riczej nikto ne schocze należaty do nijakoj reprezentacji w świti. Szczoby toj plan zrealizowaty, musyt byty kożdej płatnym. Jesły pryjmete, hospodynowe tuju buchalterju, to nahotujte mnoho hroszej, bo jak ne zapłatyte, to nycz z toho ne bude. Taka ustawa, to szkoda czasu i atłasu. Tu jeszcze odno meni wpadaje w oczy. Wydił krajewij nedawno tomu z powodu, że wysokij Sejm bud'to nowo perekazał mu nadzór nad majetkamy i zakładamy hromadskimy, zażełał pobilszenia sył roboczych — zażełał tohda, koły uże maje materjał dotychczasowym dijstwijem uporjadkowany, i koły maje dostateczne czysło sył, a tut w projekti do dorohowoj ustawy nakładaje on tiahar ne praktykowanyj na Wydiły powitowyji, szczoby jeho bezpłatno ispołniały.

Zbliżaju sia teper do toho punktu, że jesłyby propozycja, zakluczena w §. 33 projektu bilszosty, wojszła w użytie, tohda nastupyłaby sowerszena dorohowaja anarchja, bo tam skazano: jesły obszar dworskij i hromada porozumijut sia w inszyj sposób, jak ustawa każe, to takoż zhoda!

Proszu hospodynowe, to najbłyższa ewentualność' z toho jest ta, że odna hromada na swij ład a druha hromada na swij ład tuju sprawa załahodyt, i budem maty skołko hromad i obszariw dworskich. A na słuczaj, jesłyby ne pryjszło meży hromado a dworskiem obszarom do zhody, tohda ni od odnoj ni od druhoj storony ani oden krok sia ne zdiłaje. Meni sia wydyt, że bolszist komisji po wsim zapiznała, jaki trudnosty stawlaje egzekucyi swoho projektu, bo każe, że właśt' autonomiczna, a skołko pamiataju, wijt może byty ukaranym karoju do 20 złr. Jesły ja uże skazał, że autonomicznyji reprezentanty samy poutikajut, to tu skażu, że jesłyby kotoryj mał stołko cywilnoj odwahy i ostojał sia, to ta kara ho odżene, a ne może sia usterehczy toj kary, bo ciłyj mechanizm tak zaputanyj, że uże z hory można wymiryty karu.

Prychodżu do poślidnoj toczki moho wywodu, to jest, że toj projekt chotiaj sia to może wydaty paradoksom jest antikonstytucyjnym. Czytajem bo w §. 36 tak (czyta). otkłykanie od oriczenij i rozporiadżenij Wydiła krajowoho ne maje mistcia. Ja toho ne ponymaju, meni sia zdaje, że w konstytucyjnoj derżawi ciłe ustawodawstwo stremyt do toho, szczoby uchyłyty nesprawedływosty i wse utworyty jakuś właśt', u kotorojby można wynajty konecznuju sprawedływiśt' Na to w dumi derżawnoj uchwałeno administracyjuy trybunał — ustawa że, proponowannaja nam bilszostyju komisyji, zakuzuje otkłykania sia do toho trybunau (głosy: Nie, nie, niema jeszcze trybunału). Za pozwołenje jesły toho trybunału jeszcze nama, to toho prymiczańja ne potreba było, no reczenyj trybunał uże bude, a bolszość komisyji proponuje nam, uchwałyty zakaż nad riszenja krajewoho Wydiła do wyższoj sprawedływosty hladaty. Na toje nijakoju miroju pysaty sia nemohu.

Pocztennyj człen Wydiła krajewoho na wstupi swojej besidy skazał, szczo to ohromnyj bude tiahar dla kontrybnentów, jesłyby sia uderżała ustawa po projektu meńszosty bo pobilszyłby sia podatok. Ja skażu, że pewno ne o bilsze, jak na sej rok kontrybuenty musiat płatyty, i jak uderżanie mani pulacyjnych organiw by kosztowało, jesłybymy pryniały projekt bilszosty.

Każe człen Wydiła krajewoho: treba nam podtrymaty dorohy krajewy, bo szczoż z nymy zdiłaty, czy ich ekskamerowaty? A szczo zrobyty z tymy, kotoryi Sojm uznał za krajewyi a ne sut zbudowanyi? Wyrazył sia besidnyk, że preciń Sojm ne schocze zbiłoho czorne zrobyty. Ja dumaju, że Wydił krajewyj wyruczyt wysokij Sojm, aby zrobyty z biłoho czorne, bo zaczim sia tyi dorohy zroblat, to taja uchwała sama z sebe z biłoj stane sia czornoju.

Ne mohu załyszyty prymiczanja, szczo do toho że pocztennyj człen Wydiła krajewoho skazał, że majemo stołko doroh powitowych, skilko doroh krajewych. Toje zajawłenie mene bilsze utwerdzaje w tom, aby zistaty pry projekti meńszosty, bo koły dorohy powitowyji ne majut ani inżynieriw, ani fondiw postojannych, jak dorohy krajewy, a o własnych syłach wyriwnujut czysłu myl doroh krajewych, to musyt toje promawlaty za nymy, to jest za projektom meńszosty.

Z tych zatim pryczyn stawlaju wneseńje, daby nad projektom bolszosty perejty do porjadku dnewnoho, a jako substrat do obrad wziaty predłożenyje meńszosty. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Muszę wysoką Izbę o niejakie pobłażanie prosić, że w tak spóźnionej porze

przemawiam i to w sprawie, w której według zdania w naszych poufnych rozmowach często objawianego, tylko specyaliści głos zabierać powinni. Ściśle biorąc powoływanie wyłącznie specyalistów do rozbioru pewnych spraw odpowiada naturze urzędów i władz, a sprzeciwia się istocie parlamentaryzmu, który właśnie na tem polega, aby osoby różnych zawodów i zajęć o wszystkich sprawach publicznych stanowiły. Nie jestem specyalistą drogowym, nie mam po temu teoretycznego wykształcenia, nie budowałem dróg; nie znam się i na tych drogach, które do drogowej komisyi prowadzą, gdyż tu nie ma mowy o budowie dróg. Tu tylko się przeważnie toczy sprawa o rozkładach ciężarów na ludność całą, o postanowienie, jak się ma przykładać każdy do tego celu, a w tem może być każdy specyalistą. Nie wiadomo mi, czyby kto był w tej Izbie, któryby nie płacił na cele publiczne.

Z szczerą radością powitałem projekt Wydziału krajowego wniesiony na tej ostatniej kadencyi obecnej sesyi sejmowej i z również szczerą radością witałem także projekt większości komisyi. Ustawa w r. 1866, uchwalona podlega różnym zarzutom i trudnościom, lecz dla tego jedynie nie mógłbym potępić tego, który ją ułożył. Zgadzam się w zupełności, że w owej chwili nasuwały się nieprzebyte prawie trudności sprawiedliwego rozdzielenia ciężaru; samorząd kraju był młodym, a doświadczenie nasze bardzo małe, że więc w owej chwili wytrawny statysta, wnioskował, aby raczej zatrzymać to, co było, niż puszczać się na nieznane morze eksperymentów. Dziś rzeczy się zmieniły, dziś mamy doświadczenie, mamy powagę Wydziału krajowego, który przez swego członka wręcz oświadczył, że już ze względów zgody społecznej ustawa nie jest do utrzymania, mamy więc powody do postarania się o nową odpowiedniejszą naszym stosunkom ustawę. Witam więc projekt większości. Cieszę się, że raz na to morze dyskusyi wypłynął statek poważny, zbrojny w należyte zasady, poważny, bo opierający się na podwalinach gruntownej znajomości rzeczy. Ale niestety za tym statkiem, jak to zawsze bywa na morzu, płynie przyczepiona do niego łódź wątłej budowy, mojem przynajmniej zdaniem wątłej. Mówią wprawdzie, że jasna i przeźroczysta jak szkło, ale jeźli mi poeta dodać pozwoli, „i jak szkło krucha“ projekt mniejszości.

Chcąc się rozprawić z projektem mniejszości muszę podobno pamiętać o tem, że to jest ogólna rozprawa, w której tylko o głównych zasadach mowa być może, a nie o szczegółowych postanowieniach, bo przecież wiadomo, że zawsze jest specyalna dyskusya i potem czas, aby stawiać poprawki do pojedynczych artykułów.

Pytam się najprzód, jaka jest główna zasada tego projektu mniejszości, który tak wymownych znalazł obrońców. Pytając się o owe zasady spotykam się z wyliczeniem tychże w motywach mniejszości (czyta): „Mniejszość komisyi kierowała się albo raczej przejęła się następującemi zasadami:

1) że kraj potrzebuje znacznego rozwinięcia dróg komunikacyjnych i ułatwienia zbycia płodów,

2) że rozwinięcie to nastąpić powinno bez nałożenia nowych ciężarów,

3) że nowa ustawa opierać się winna na słusznym wymiarze ponoszenia ciężarów.“

Jeżeli tylko takiemi zasadami dała się kierować mniejszość komisyi, a tak powiada, to nie wiem dla czego ostąpiła od zasad większości, bo myślałem, że wszyscy do tego dążą, żeby wymiar ciężarów nie był niesłuszny i niesprawiedliwy. Wszyscy chcielibyśmy, żeby było jak najwięcej dróg, a jak najmniej ciężarów.

Z tych zasad przez wszystkich uznanych trudno dociec, dla czego mniejszość komisyi niezgadza się z większością.

Większość stanowczo wypowiada, że pozostała przy zasadzie projektu przeszłorocznego, mniejszość, zaś, jak to z sprawozdania większości wynika, na trzech wręcz sobie przeciwnych zasadach odbywała swe gimnastyczne ćwiczenia w sztuce prawodawczej.

Główna zasada, około której, jak około osi swej, obraca się tak projekt Wydziału krajowego jak i większości komisyi jest ta, że mamy się na przyszłość przyczyniać się do budowy i utrzymania dróg w części kwotami pieniężnemi a w znacznej części prestacyą. Dlaczego się na tę zasadę nie zgadza mniejszość, tego mojem zdaniem otwarcie i gruntownie w motywach swych nie powiedziała. Większość w zagadkowej uprzejmości nazywa projekt mniejszości prostszym i łatwiejszym do wykonania. Otoż jeżeli się w czem nie zgadzam z projektem większości to z tem pobłażliwem osądzeniem projektu mniejszości.

Nikt ani ze zwolenników ani z przeciwników większości nie wystąpił przeciw zasadzie równego rozdziału ciężarów na wszystkich; tu tylko zachodzi

pytanie, w jakiej formie i w jaki sposób ma być ten ciężar ponoszony. Otóż mniejszość utrzymuje: Najprostszym sposobem jest nałożenie dodatków do podatków.

Gdyby to życie nasze było tak proste, jak się maluje w niektórych umysłach, to dziwićby się należało, dlaczego trawimy często lata, nim przyjdziemy do jakiego stanowczego i dodatniego rezultatu. Nic łatwiejszego, bo tego uczy nas arytmetyka, — jeżeli potrzeba 1,600,000 zł., powiedzieć, że to znaczy tyle a tyle centów dodatku do podatków. Gdyby to jeszcze w kraju, który obfituje w pieniądze, w którym przemysł i handel kwitnie, w którym łatwo o sprzedaż produktów i spieniężanie każdej pracy, gdyby to żądanie płacenia wszystkiego pieniądzmi wyszło od posłów, którzy trudnią się handlem i przemysłem, to posądziłbym ich o jednostronność, ale gdy taki wniosek wychodzi od rolników, którzy mają tyle trudności do pokonania przy sprzedaży płodów, dla których głównym targiem jest zagranica, jeżeli wniosek taki czynią przedstawiciele tej części gałęzi gospodarstwa krajowego, która raczej wszystko inne dać może, niż pieniądze, to nie wiem, co myśleć o takiej ekonomice, o takich pojęciach gospodarstwa.

Jeżeli skarb państwa od nas nie żąda podatków in natura, chyba w wypadkach nadzwyczajnych, to dla tego, że my nie możemy posyłać prestacyi do Wiednia, ale gdy idzie o drogi, które się mają w naszem sąsiedztwie budować, to jest jasna rzecz, że cóż łatwiej ludności dać, czy prestacye in natura, czy pieniądze? Zdaje mi się, jeżeli się nie mylę, a znam dość znaczną część kraju, że przeważnej części łatwiej szafować pracą, tem, co ma, niż tem, czego nie ma, t. j. pieniądzmi, i źle jest pozostawić im w rękach to, co mają, co możemy mieć w każdej chwili, a odbierać to, czego brak wszelki, t. j. gotówkę. Jeśli to jest gospodarstwem, to w istocie nie wiem, co jest brakiem gospodarstwa.

W kraju, który słynie z bogactwa, który do dziś dnia przoduje gospodarstwu europejskiemu, a przynajmniej Europy kontynentalnej, w kraju, który mimo ogromnych nieszczęść, niesłychaną sumę pięciu milardów w krótkim czasie zapłacił, w kraju tak bogatym, gdy podczas rozprawy o tym przedmiocie ktoś, że tak powiem, półgębkiem podniósł możność ponoszenia ciężarów drogowych w gotówce, odrzekł referent tej sprawy w Izbie francuskiej: „Jeżeli będziemy drogi wyłącznie składkami pieniężnemi budować, to niewątpliwie drogi będą nadzwyczajnie kosztowne, bo pieniędzy wspólnych, według znanego przysłowia nikt nie szanuje. Jeżeli będziemy budować drogi wyłącznie prestacyą, to będziemy mieli drogi złe.“ Tu nie ma wyjścia, tu trzeba złączyć i jedno i drugie, trzeba korzystać z tego, co nam łatwiej dać mogą, a że łatwiej dadzą nam oczywiście pracę, nie mówię tu o pewnej warstwie, ale o większości, — to nie ulega wątpliwości.

Nie mówię tu o cyfrach, których bardzo wiele znalazłem w sprawozdaniu mniejszości komisyi. Chciałem je dokładnie zrozumieć, chciałem wykryć związek, jaki istnieje między temi cyframi, nie sprawdzając nawet, czy one są prawdziwe, czy nie, chciałem wreszcie wykryć związek, jaki zachodzi między temi cyframi a zasadami tej ustawy. Może być, że to moja wina, ale chociaż dosyć zajmuję się cyframi, — nie mogłem dojść tego związku. Niemiecki mędrzec twierdzi: „Cyfry mówią, bo one nam pokazują, jak się światem rządzi.“ Prawda! mówią, ale mówią do tego, który ich mowę rozumie. Trzeba z niemi długo obcować, porównywać, zestawiać, i to nietylko cyfry z jednej części kraju, jednego państwa, ale z różnych państw, żeby umieć zrozumieć tę mowę cyfr. Kilka tygodni temu rzeczywiście przestraszyłem się, czytając wówczas właśnie w dziennikach niemieckich, że tak[a] rządza nasz[a] drogami, iż pod rękami zarządu znika kilka milionów. Wykazał nam dopiero co członek Wydziału krajowego, całą bezzasadność i lekkomyślność podobnych twierdzeń opartych na niezrozumianych liczbach. Mniejszość komisyi to powiada, ależ przypuśćmy, że dajemy 15 procent, — przypuśćmy to, co jest nieprawdą (śmiech).

Ostatni mój poprzednik w przemówieniu swojem, o ilem go mógł zrozumieć, poduiósł zarzut przeciwko projektowi przez większość przedłożonemu. Mianowicie, że jest nieekonomiczny, bo marnuje kapitał pracy. Nie chcę się spierać o termina naukowe, bo co innego kapitał, a co innego praca. Mniejsza o to, — ustawa nie chce marnować, lecz marnować możemy my, jeżeli będziemy źle pracować (brawo), a przeciw złej pracy nie podoła ustawa ale wpływ klas wykształconych, zwłaszcza duchownych, którzy niech w ludność wpajają poczucie obowiązków (żywe oklaski) dla interesu kraju, a i materyalny interes kraju zyska niewątpliwie nad podniesieniem moralności. Więc ustawa ta, a raczej ten projekt większości wcale nie marnuje pracy, — owszem jest on bardzo oszczędnym.

Mojem zdaniem, którego przecież szanownemu

przeciwnikowi nie narzucam, ustawa ta jest oszczędną, bo żąda od nas tego, co mamy, co najłatwiej dać możemy, a nie pieniędzy w naszym ubogim kraju.

Proszę nie zapominać, coby to było, że już pominę ekonomię, coby to była za administracya, i na jaką onaby nazwę zasługiwała, w kraju takim jak nasz, gdybyśmy nie zaspokoiwszy się dzisiejszemi trudnościami i pracą, chcieli zająć się tem, żeby ściągać od tej ludności — według projektu mniejszości — półtora do dwóch milionów dodatków. Jakaż trudność zbierania tego ogromnego kapitału w kwotach krajcarów, trzymać ten kapitał w kasach powiatowych lub gminnych, strzedz lub narazić go na utratę, złą wolę ludzi, a przynajmniej na utratę znacznego procentu ze stratą całego kraju. Taka administracya sprzeciwia się pierwszym zasadom ekonomiki i oszczędności.

Według Przewielebnego przeciwnika[3] jest dalej projekt większości anarchicznym, — o ilem go mógł zrozumieć, bo przyznaję, że możem go nie zrozumiał. A anarchię upatruje on w tem postanowieniu szczegółowem, według którego dwór i gmina mogą się porozumieć co do alternatywy, w jakim stosunku pieniądze, a w jakim praca ma być dawana. Najpierw muszę zaprotestować uroczyście przeciw zarzutowi anarchii tam, gdzie ustawa wzywa do porozumienia się dworu i gromady, owszem pragnąłbym, by się one jak najczęściej porozumiewały, bo mielibyśmy o wiele mniej trudów i czynności administracyjnych.

Ustawa, która daje wybór, alternatywę w dwóch kierunkach, bynajmniej nie jest ustawą anarchiczną; jest to ustawa, która szanuje, o ile wypada, rozumną wolę obywateli. N. p. ustawa, czyli regulamin Izby, który nas obowiązuje, pozwala każdemu mówić czy po polsku, czy po rusku, — czy to jest anarchia? Mamy wolny wybór, — jeden mówi po rusku, drugi po polsku, — w tem nie widzę anarchii, widzę tylko zgodę i pragnąłbym, by dalej istniała między dwoma plemionami jednej i tej samej ziemi (brawo). Zarzucił mój poprzednik tej ustawie, że jest niekonstytucyjną, a to dla tego, że Wydział krajowy ma być ostatnią instancyą do załatwiania spraw drogowych. Gdzież to szanowny przeciwnik wyczytał, że niewolno stanowić, kto ma być ostatnią instancyą? Wszystko na świecie musi mieć raz koniec, na to nie masz rady, i czy 7, czy 50 instancyj będzie, zawsze jedna musi być ostatnią. To są sprawy drobiazgowe, a czem mniej instancyj, tem lepiej dla tych spraw, a czem więcej instancyj, tem większa krzywda dla stron w sprawach drobiazgowych, niż gdyby był wyrok w istocie niesprawiedliwy. Przeciwnik mój powołał się na ustawę o sądzie administracyjnym we Wiedniu. Najprzód ustawy takiej nie ma, jest tylko uchwała obu Izb Rady Państwa. Ponieważ zaś jako poseł był na posiedzeniu obecnym, więc powinien był wiedzieć, że jest to tylko sąd kasacyjny, który tylko ma znosić orzeczenia, ale sam nie orzeka. Zarzut więc niekonstytucyjności nie ma żadnej wagi.

Jeżeli szanowny mowca grozi, — może żartem, — że gdybyśmy projekt ten uchwalili, to pewnie członkowie Rad powiatowych, a nawet Sejmu pouciekają, to jabym myślał, że to tylko zarzut przeciw tym, którzy uciekają (śmiech), a nie przeciw tym, którzy ustoją na miejscu i bronią spraw według sumienia, a komu się podoba uciekać, niech pomni na przysłowie, którego nie wymieniam, bo lękam się Ekscelencyi Marszałka (wesołość, oklaski).

Zwracając się jeszcze raz do mniejszości, nie wątpię i jestem tego przekonania, że miała najlepsze chęci, bo sprawozdawca jest znany z zapobiegliwości, niezwykłej ruchliwości i gorliwości w sprawach tutaj rozbieranych. Posunął on się w motywach do projektu aż do tych idealnych wyżyn, z których widzi stan kraju nie w dzisiejszej chwili, ale takim, jakim może w odległej przyszłości będzie.

Jest tam powiedziano, że tak (czyta) koleje przecinają kraj nasz wzdłuż i wszerz, iż drogi krajowe utracą swoję dotychczasową cechę. A proszę wziąć kartę kolei żelaznych r. 1875, — porównać Czechy i Morawę, a nie mówię o wielu innych zagranicznych krajach, jak wiele jeszcze u nas brakuje kolei na przerznięcie kraju wzdłuż, a wszerz nie ma mowy. Gdybyśmy nie mieli dróg tylko do kolei, to $^2/_3$ części z nas musiałoby siedzieć w domu, bo niepodobna byłoby wyjechać. Gdyby cokolwiek było w stanie, — a wiem, że sprawozdawcy mniejszości mało na tem zależy pociągnąć mnie ku projektowi mniejszości, to jeden ustęp w motywach, który widocznie już nie jest w bezpośrednim związku z ustawą drogową. Ale jak się to często wydarza, sięga o wiele wyżej do ogólnej kwestyi. Czytamy bowiem w jednym z ustępów:

„Łącząc dziś na polu komunikacyi wspólny interes gminy i obszaru dworskiego, mniejszość komisyi sejmowej ożywioną jest tem przeświadcze-

niem, że przyczynia się do zrobienia ważnego kroku naprzód ku zespoleniu i innych interesów wspólnych, tych najważniejszych czynników naszej organizacyi społecznej, obszaru dworskiego i gminy, i to na drodze dobrowolnej a nie przymusowej.

Z początku olśniony byłem tą obietnicą, że może ziszczą się moje życzenia, które może mylne, ale pochodzą z głębokiego przekonania i długoletnich studjów; nastąpiłaby silna administracya jednocząca to, co nazywamy dzisiaj, a na co by się starzy Polacy w grobie obrócili, „obszar dworski, z gromadą czyli gminą wiejską. Jednak zastanawiając się bliżej nad doniosłością tego ustępu, jakoś nie mogę podzielać tej nadziei. Naprzód mają się tu łączyć, ale gdzie i przy jakiej sposobności? Mnie się rzecz tak przedstawia, a pytałem się moich przyjaciół osobistych i politycznych i ci potwierdzili, że, gdybyśmy przyjęli ten projekt ten i najwyższą uzyskał sankcyę, to oczywiscie alternatywa byłaby ta, że albobyśmy ściągali te pieniądze z gmin albo nie. W ostatnim wypadku, o wiele prawdopodobniejszym, bo w czem się ludzie zgadzają, oto w tem: Ja nic nie dam i ty nic nie dasz, a wtedy ta ustawa nie łączyłaby nikogo, tylko miałaby to następstwo, żeby dróg nie było. Ustawa drogowa na to, ażeby dróg nie było, jest coś niezwykłego (śmiech). Jeżeli przypuścimy, że się mylę, że przyjdzie przeciwny wypadek, że ściągną siłami egzekucyi administracyjnej znacznie wyższe sumy, to włościanie oczywiście zrażeni ciężarem i bardzo słusznie, bo będą znaczne, powiedzą sobie: potrzeba się policzyć jakoś z kasą drogową, aby odebrać z procentem, co nam odebrali. Dałem 30 centów za dzień pracy, a jak mi będzie potrzeba, to będę wołał; dajcie mi 60 cnt. Co Panowie zrobicie? Czy będziecie sprowadzać robotników o 15—20 mil. Czy nie wiedzą ci panowie, którzy mają gospodarstwa, jak dalece są zależnemi od robotników w czasie żniwa, że nieraz muszą płacić większe sumy robotnikowi, a nie mają prawa przymuszać go do roboty, czy ta komisya drogowa, czy rada powiatowa będą miały prawo przymuszać kogo do pracy in natura? Zapłacą, a nie będzie dróg. Ale nie zapłacą, bo nie będą w stanie z braku prestacyi, które mniejszość wykreśla w swym projekcie, a dla braku pieniędzy, któremu mniejszość komisyi nie zaradzi, powstanie zaniedbanie dróg, zwłaszcza gminnych, a na zaniedbanych drogach, jak wiemy, powstają wyboje i kałuże,— czy to jest ten punkt, do którego sprawozdawca mniejszości zmierza, gdzie myśli, że się spotka i złączy dwór z gminą (wesołość — brawo).

Przepraszam wysoką Izbę, że i ja sobie pozwolę zrobić uwagę, która nie bezpośrednio, ale pośrednio stoi z tą sprawą w stanowczym związku.

Pięć lat dobiega, jak radzimy nad ustawą drogową, nie mówiąc o propinacyi. Pojmuję bardzo, że są zadania trudne, wymagające czasu i rozbioru, że poważny mąż stanu długo i grnntownie się zastanawia i rozbiera, na szali swoich uwag jedną i drugą wątpliwość waży, nim nareszcie postanowi w swoim umyśle i sumieniu, że tego a nie czego innego wymaga dobro kraju. W obec przykładu z zagranicy i doświadczenia innych państw, w obec doświadczenia własnego kraju, czas już wielki, by ten namysł i rozwagę doprowadzić do pewnego praktycznego rezultatu. Cytaty z innych krajów nie podobały się wprawdzie szanownemu poprzednikowi, chociaż nie tylko z zachodnich krajów były przytoczone data. Pamiętam dobrze, że poseł z obwodu tarnowskiego cytował także królestwo polskie, które się tą samą zasadą kieruje.

Czyż my tylko w Galicyi jesteśmy tak szczególniejszymi ludźmi, że, co wszędzie dotąd okazało sięmożebnem i pożytecznem, u nas tylko ma być niemożebnem? Czas jest zadecydować cokolwiek, czego poważna opinja w kraju od nas wymaga. Pojmuję bardzo, że ktoś stoi na tem stanowisku, że dotychczasowa ustawa jest dobrą; ale w takim razie jakaż zachodziła potrzeba wybierać co roku komisyę drogową, przeważnie z tychże samych osób się składającą, z osób, których zdanie o konieczności reformy było znanem; w. Izba wybierając tych mężów tem samem w kraju ustaliła opinję, iż zgadza się na myśl zasadniczej reformy! Jeżeli się godzi w tak szanownem zgromadzeniu podnieść i ten osobisty interes, to zdaje mi się, że czas dla nas wielki abyśmy w obec kraju, który domaga się naszej opinji w tak ważnych kwestyach, każdy z nas złożył świadectwo tego, jakie są nasze przekonania i dążności. Nie w innym więc celu, tylko w tym wyłącznie, abyśmy złożyli wobec wyborców naszych dowód naszych przekonań i ażeby mój głos skromny nie utonął w masie zwykłego głosowania, upraszam W. Ex., ażeby przy głosowaniu za przejściem do porządku dziennego, raczył zarządzić imienne głosowanie (głośne brawa).

J. E. hr. Marszałek. Poseł Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz. Szczom mał skazaty protiw projektowy bilszosty komisyi, to uże skazał mij poperednyk pocztennyj p. Krasicki. Tu jeszcze

pozwolu sobi dodaty, szczo projekt toji ustawy je zhubny takoż dla chowu chodoby dla hospodarstwa selskoho. Jesły bysmo wprowadyły toj projekt w żytie, to menszyi włastyteli budut sia pozbuwaty chodoby, aby tilko ne widrablaty szarwarku.

Robotyzna w naszym kraju tak stała sia nenawystnoju, że kożdyj woliłby zistaty w najbilszym ubożestwi jak pryniaty toj tiahar. Dlatoho mylne je mninje nekotorych peredbesidnyków, kotorji każut, szczo interes i żyłanje najbilszoj czasty żytelji łeżyt w tim, aby widbywaty prestacyju w naturi.

Hde sia tilko zwernu w naszym kraju, hde tilku zasiahnu besidy meży narodom, wsi każut, że widstraszajuczu je ta prestacja, skoro skorsze pozbywały sia chudoby, nyżby obowiazki podobnyi na sebe pryjmały. Potim zhubnyj je toj projekt takoż i dla hospodarstwa krajewoho. Bo jesły ne bude chudoby w kraju, to ne bude czym gruntiw obrablaty, jesły budemo sia trudnyły robotyznoju pry dorohach, ne bude czasu pylnowaty hospodarstwa tim bilsze, szczo takaja prestacya w robotyzni je wełykiem marnowaniem czasu. Projekt bo do ustawy drohowej bilszosty mowyt, że pry dorohach powitowych majet buty objem 12 kilometriw dla robotyzny opridełenyj. Otżeż kożdyj robitnyk udajuczy sia na robotu, jesły poczysłyłby sobi 4 kilometriw dorohy na odnu hodynu, jesłyby widłehłyst wynosyła tilko 8, a nawet tilko 4 kilometriw to musiłby dwi lub try hodyny ijty na robotu i tak i takoho samoho czasu potrebowałby do powrotu. Otżeż w liti zaczynałby swoju robotu o 10. hodyni rano a kinczyłby o 5 popołudney, w zymi rozpoczynałby tujuże robotu o 11 hodyni, a kińczyłby o druhyj hodyni po połudne. Samym chodom stratyłby tilko czasu przyznaczenoho do roboty. Teper woźmim na uwahu południewyji widpoczynki i widpoczynki pry posyłkach, to załedwe łyszut sia kilka hodyn do pracy. Najże teper kto skaże, że to ne je marnowanie czasu.

Potim jeszcze nesprawedływy rozmir w prestacjach ne tilko w tom wzhladi, jak uże p. Krasicki naweł, szczo ne rownyj rozdił na wsich tych kotoryji toj tiahar dołżnyby ponosyty, ale i w tom iż ne je stosunok tak dokładnyj, jak toho domahaje sia słusznist i sprawedływost. Bo preci ne można zapereczyty, szczo, jesły kto maje w kraju korysty i wyhodnosty, toj powynen takoż dla kraju bilszyji ponosyty tiahary. Pidneseno tu zamit, że projekt do ustawy dorohowyj, predłożenyj czerez menszost komisyi obtiażaje grunta nadmirnymy tiaharamy; odnakoż ne można sobi żadnoho konkurenta pomysłyty bez gruntu, bo i zarobnyk maje chatu, na hrunti i z neho korystajet. Otżeż kto maje bilszyji korysty i wyhody, powynen takoż bilszyji tiahary ponosyty. No ta ustawa tak jakby naumysłne zawziała sia na bidnijszyi klasy. To wże z toho odnoho wypadku wydymo, że parokonnyj zapriach daje odnoho robitnyka, tak jak i odnokonny odnoho robitnyka. Otoż stosunok ne je sprawedływyj.

Potom moji panowe, ośmielaju sia zapytaty bilszosty komisyi, jakim sposobom chocze pereprowadyty konskrypcyju. W jej projekti do ustawy je skazane, szczo taja konskrypcyja maje sia rozpoczynaty 15 łystopada, to tak, jakby na umyślne, własne maje sia widbuwaty ona tohda, koły po wsiakich polnych robotach kożdyj może prodaty swoju chudobu pered 15 łystopada, a czerez toje jeho chudoba w konskrypcyju ne bude wpysana, tohda ne bude i reklamacyi, ożeż włastytel może sia uwilnyty wid wsiakoji prestacyji, bo kupyt sobi w lutym abo marti chudobu, i bez wełykoho tiaharu prowadyty hospodarstwo.

Jeszcze dywnijsze je postanowłenje bilszostyji komysyi; znachodyt sia w §. 13. jej projektu, szczo taja konskrypcyja maje sia pereprowadżaty szczo try roki; bo treba tilko pered 15. łystopada kożdoho tretioho roku zmenyty swoju chudobu a może za dwa try misiacy abo nawet za dwa tyżdny pryjty do nowoho inwentara, aby maty dorohu i nyczym sia do nej ne pryczyniaty.

Dalsze możem tych kotoryji ne majut żadnoj chudoby, kotoryji ne prowadżut żadnoho hospodarstwa, tolko majut lisnyi obszary, ożeż takoż budut uwilnenyj wid takich prestacyji. A odnakoż statystyka pokazuje, że takich majetkiw je bilsze jak 800. Otżeż wsi tiji, kotoryji majut tylko opasowuju chudobu, abo mołodnyk ne budut sia przyczyniaty do dorohy. Dlatoho z ciłoho kraju dawały sia czuty hołosy, aby takych w jenszyj sposib prytiachnuty do prestacyi, aby wid odnoi myli kwadratowoji płaczeno, abo jensze sredztwa wynajty, szczoby w takich storonach horskych, hde z resztów najbilsze doroch można pryjty do ładu.

Najbilsze narykajut na projekt po toj pryczyny menszosty, poneże każut, że czerez dodatki do podatkiw nakładaje wełykij tiahar na hrunta. Pytaju sia paniw, czyż czerez prestacyje ne obtiahaje sia hruntiw, jesły woźmymo odłehlist 12 kilome-

triw i robotnykiw z hruntu i każemo im darmowaty i jichaty o 12 kilometriw, czyż sia ne tyraje tim hospodarstwo, czyż taki hospodar ne radsze zapłatyłby, chotiajby tak nawet jak Wydił krajewy obrahował, to jest szczoś sorok krajcariw wid reńskoho, aby tilko buty swobodnym w hospodarstwi. Toj projekt wymirenyj je na samych tych, kotoryji najbilsze chtiłyby goshodarstwa pilnowaty, bo u neroba ne ma chudoby, a takoho ne można prymuszaty do roboty. Takij dnes ide w świt, zautra jeho nykto ne znajde, a chotiażby sia chtił kto takoho prysyłowaty, to toje nyszczo ne pomoże i tilko toj, kotoryj maje paru woliw, ot jak zwykłyj serednyj hospodar musiłby ponosyty ciłyj tiahar.

Potim proszu zastanowyty sia, jaka to rozmirnist tych prestacyji. Wozmim odnesenje obszaru dworskoho do hromady. Ne odeu obszar dworski maje kika majetkiw, w odnym mistiu maje swij folwarok, swij inwentar, w druhem misteu maje tilko swoje łany. Otoż tam, hde inwentar tam hromada potiachne toj obszar dworskij do prestacyji, a w druhym misteu, hde ne ma inwentara, tam hromada musyt sama sobi pomahaty i własnymy sredstwamy sia pryczyniaty do prestacyji. Toż ne bude romiru należytoho a ne w jednom misteu bude tak jak do teper, że za nadto musyt hromada pryczyniaty sia, w druchym znowu za nadto obszar dworskij.

Otoż z tych wsiakich wzhladiw, pokłykaju sia na słowo mojeho popereduyka posła p. Krasickoho, kotoryj wychodyt z toho, szczo projekt bilszostej je zhubnyj dla naszoho kraju i meży naszym narodom nepopularnyj, że jesły choczemo buty sprawedływymy, to powynnysmo uchwałyty tilko dodatki do podatkiw na koszta doroh, czy to powitowych, czy to hromadzkich.

Szczo do druhoho punktu, dziś słyszałyśmo obawy, że ne można znaty, kto tiji dorohy bude budował i dozyrał jak i szczo do toho, że projekt menszosty ne opredilaje wyraźno, jakij procent najwyższyj na dorohy hromadzki opłaczaty sia maje? Moi panowe! czy doroha hromadzka bude sia budowaty czy nie, i jak maje sia budowaty to oprydilaje rada hromadzka z obszarom dworskim. Jesły bude treba dorohy, to oba musiat daty tilko kilko koszta toji dorochy wynosiat.

Jesłyby ale czerez nedbalstwo komunikacyja uterpiła, to ustawa daje sredztwa na toje. Do toho je Wydił krajewyj, wydił powitowy, kotoryji majut nad ustrojstwem doroh czuwaty. Dlatoho jesłyby jakie nedbalstwo zachodyło, tomu można zaradyty. Aby że hromady zanadto wyłykiji procenta na sebe nakładały na koszta doroch hromadzkich, o toje any ze storony hromad any obszariw dworskich obawlaty sia ne treba.

Stoju pry wnesenju menszosty i wnoszu aby wys. Sojm nad wnesenjem bilszosty perejszoł do poriadku dennoho (kilka oklasków ze strony posłów ruskich).

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Wobec tak spóźnionej już pory bardzo chętnie zrzekłbym się głosu, jeśliby nie ta okoliczność, że mam potawić wniosek, od którego przyjęcia lub odrzucenia zależeć będzie przyszłe moje głosowanie. Zapisałem się za wnioskiem większości komisyi z tego powodu, że w zupełności podzielam zapatrywanie większości komisyi odnośnie do repartycyi kosztów drogowych. Uważam sposób tej repartycyi oparty na prestacyi odnośnie do ilości bydła i ludności za zupełnie zdrowy i zupełnie odpowiadający stosunkom naszego kraju.

Albowiem wiadomo jest tam, iż grunta i domy obecnie niestosunkowo do innych przedsiębiorstw są opodatkowane i niestosunkowo do innych większe ponoszą ciężary, tak wiadomo jest panom, że na czysty dochód, z domów i gruntów wypada podatek równający się 23% a podatek dochodowy od przedsiębiorstw zaledwie wynosi 10%. Jeślibyśmy zatem oparli ciężar i koszta dróg na podatku, to wtedy najniezawodniej grunta i domy byłyby daleko wyżej obciążone i daleko większe ciężary ponosiłyby jak przedsiębiorstwa, a następnie i to przytoczyć muszę, że nie grunta podatek i nie domy, ale ludzie i zaprzęgi jeżdżą po drogach. Słusznie i sprawiedliwie jest zatem, aby ci, którzy z drogi użytkują bezpośrednio, ciężary, które na nich przypadną stosunkowo do odniesionych korzyści ponosili.

Moi panowie! System ten opierania kosztów na drogi i rozkład tychże wedle ilości roboczego bydła i ludności znany jest już w całej Europie i praktykowany jest we wszystkich prawie krajach jak we Francyi i innych. W Austryi nie przyszedł jeszcze do powszechnego zastosowania ale czy jest dobre lub czy złe to, co istnieje tylko w Austryi to jeszcze wielkiej kwestyi podlega. Najwymowniejsze argumenta przytoczone przez panów, którzy

są innego zapatrywania, są te, że nie wypada nam powoływać się na obce kraje, albowiem u nas zachodzą inne stosunki. Jestem przeciwnego zdania. Chciałbym, abyśmy się zapatrywali na obce kraje dobrze administrowane, abyśmy urządzenia, którym obce kraje zawdzięczają swój dobrobyt, do naszego kraju zastosowali. Ale projekt, który nam proponuje większość komisyi nie tylko we Francyi jest znany ale i w naszym kraju, w Królestwie polskiem.

Przed ostaniem powstaniem w r. 1863 rozkładano tam ciężar utrzymania i budowy dróg wedle ilości dymów czyli domów w ten sposób iż właściciele domów posiadający bydło robocze winni byli do dróg konkurencyjnych, które odpowiadały naszym drogom powiatowym odrabiać rocznie dwa dni ciągłe a właściciele nie posiadający takowego dwa dni piesze. Nietylko więc w obcych krajach sposób ten był znanym ale także w Królestwie Polskiem, kiedy ten kraj był wzorowo administrowany.

Drugim argunamentem, który tu podniesiono jest ten, iż opis bydła bardzo wielu podlega trudnościom i bardzo łatwo pod tym względem będą się mogły dziać nadużycia t. j. że nastąpić może utajenie bydła. To jest możebnem moi Panowie, ale w bardzo małych rozmiarach, albowiem to się sprzeciwia dobrze zrozumianemu interesowi posiadaczy bydła, gdyż to wyszłoby na ich szkodę a nie na pożytek, bo gdyby właściciel bydła roboczego chwycił się tego środka i dlatego w dniu konskrypcyi tego bydła niebyłoby w tej ilości, jakiej przez cały rok używał, wystawił by się przedewszystkiem na karę. I tak wiemy to dobrze, że posiadacze na wsi bydła roboczego nie są liczni a ilość tego bydła jest wszystkim wiadomą w całej wsi, gdyby zatem właściciele chcieli się w jakiej okolicy pozbyć bydła, w ten czas musiałoby to bydło stanieć, więc właściciel miałby ztąd szkodę, że za tanio sprzedał. Następnie musiałby to bydło robocze sprzedać daleko pierwej, przed terminem oznaczonym na konskrypcyą, bo inaczej, gdyby sprzedał na jeden lub dwa dni pierwej, to popadłby karze jaka z powodu utajenia ma być płaconą i musiałby zamiast 2 dni 3 razy taką ilość prestacyi odrobić, jak to prawo przepisuje. Nareszcie posiadacz bydła roboczego potrzebuje do robót polnych, zatem musi go po terminie konskrypcyi na nowo nabyć ale musiałby go już daleko drożej nabyć jak sprzedane zostało przez to zatem i przez ubytek w gospodarstwie daleko większą by stratę poniósł jakby wynosiła wysokość należytości obliczona od bydła. — Przy podatku dochodowym zdarzają się nadużycia ale dla tego nikt nie myśli skasować ten podatek dochodowy, więc w ogóle przy spisaniu ilości bydła roboczego o uchyleniu takowego i mowy być nie może, bo to byłoby przeciwnem własnemu interesowi właściciela.

Mimo jednak tej wyższości, tej słusznej i sprawiedliwej zasady, jaką nam projekt większości komisyi przedstawia, to jednak znajdują się w tym projekcie pewne uchybienia i mankamenta, które muszą być z eliminowane, jeżeli rzeczywiście ten projekt ma odpowiedzieć swemu zadaniu.

Przedewszystkiem według mego najsilnijszego przekonania mają być uchylone kategorye dróg krajowych, które według mego zdania egzystują na papierze ale nie w rzeczywistości.

Dawniej moi Panowie jeszcze przed czasami autonomicznemi istniały 3 kategorye dróg publicznych w kraju: Drogi eraryalne, budowane kosztem kraju, które zupełnie miały charakter dróg krajowych, bo różniły się tem, że drogi krajowe są budowane kosztem kraju a eraryalne kosztem państwa; dalej drogi konkurencyjne a nareszcie drogi gminne. Po zaprowadzeniu autonomii w kraju nastała 4 kategorya dróg, t. j. drogi krajowe, budowane kosztem kraju. Podług mnie drogi krajowe są tylko te, które naszym ułatwiają wywóz do targów europejskich. Takiemi targami europejskiemi dla zboża są Szczecin i Hamburg. dla wódki Tryest a dla bydła Wiedeń. Po zaprowadżeniu kolei żelaznych w kraju, które jak Panowie wiecie przerzynają wzdłuż wąski nasz kraj, dawne drogi eraryalne straciły zupełnie swoję wagę i są teraz tylko drogami drugorzędnemi, drogami, że tak powiem powiatowemi, bo nikomu się nie śni, aby produkta swoje drogami eraryalnemi i krajowemi dowoził do targów europejskich, mając do tego koleje żelazne. Wszystkie zaś inne drogi, jak drogi łączące jednę miejscowość jakiegoś powiatu z drugą, drogi łączące ze sobą Królestwo Polskie, Węgry i Galicyę, drogi, które łączą stacye kolei żelaznej z najbliższemi miastami, wszystkie te drogi są drogami drugorzędnemi a chociaż mają wielki interes, to interes więcej lokalny, powiatowy jak krajowy a to z tej prostej przyczyny, że tak Węgry jak i Królestwo Polskie produkta swoje t. j. zboże, wódkę i woły transportują kolejami żelaznemi do targów europejskich, a zaś znów Królestwo Polskie, Węgry i Galicya mają ten sam interes otworzenia sobie komunikacyi do europejskich targów, ale nie mają żadnego interesu, aby produkta z Węgier do Ga-

licyi i odwrotnie sprowadzać, chyba tylko w czasie głodu. Zatem wszystkie drogi, czy to eraryalne, czy krajowe, czy też komunikacye między jedną drogą bitą a drugą mogą być nader potrzebne ale mają tylko po prostu interes powiatu, interes lokalny a nie interes kraju.

Na udowodnienie tego moi panowie przytaczam to, że w żadnym jeszcze projekcie, który tu był przedłożony nie udało się zdefiniować tych dróg krajowych tak, aby je na pierwszy rzut oka rozróżnić od dróg powiatowych i tylko powiedziane jest w wszystkich projektach: „drogi krajowe są te drogi, które Sejm za takowe uzna“, gdy tymczasem co do dróg powiatowych, to są niemi te, które łączą pojedyncze miejsca handlowe, lub też które łączą miasta ze stacyami kolei żelaznych, O drogach krajowych zaś nic więcej nie powiedziano; uznanie ich zatem zależy tylko od dobrej woli Sejmu.

Otóż moi panowie, jak przychodzi się do tego że niektóre drogi powiatowe uznawane bywają jako krajowe. Najniezawodniej, że jeżeli które ciało w świecie, to Sejm żadnym sposobem nie jest w możebności oceniać, czy przedłożona mu droga rzeczywiście na to uwzględnienie zasługuje, aby była drogą krajową lub nie. Ale w obec uchwały, że droga krajowa jest ta, którą Sejm za krajową uzna, w obec tego, każdemu służy prawo domagać się, aby jego droga powiatowa, czy zła, czy dobra przeszła na fundusz krajowy. Z tąd pochodzi, że w niektórych powiatach wszystkie drogi powiatowe przechodzą na fundusz krajowy, gdy przeciwnie w innych powiatach żadna droga powiatowa nie przechodzi na fundusz krajowy i to, że my często bez świadomości o użyteczności drogi wotujemy o przyjęcie jej na fundusz krajowy in verba magistri. Tego najlepszy dowód mamy w budżecie, gdzie widzimy, że na utrzymanie dróg zwyczajne wydatki wynoszą 600,000 zlr. myta zaś i dochody przynoszą 145,000 złr. czyli $^1/_4$ część a zatem do utrzymania tych dróg kraj potrzebuje dokładać $^3/_4$ części a tylko $^1/_4$ część się rentuje.

To jest dowodem, że wielka ilość tych dróg nietylko, że nie jest dobremi drogami powiatowemi ale nawet niektóre z nich zupełnie na to miano dróg powiatowych nie zasługują. Otóż moi panowie — ja mimo tego, że się zgadzam z tem zdaniem, iż Wydział krajowy jak najlepiej drogami administruje a one mimo tego tak bardzo mały dochód przynoszą i dlatego dają najlepszy dowód, że drogami krajowemi nie są i być nie mogą. I dlatego mam to najsilniejsze przekonanie, że gdyby połowa tego co na drogi krajowe się wydaje, była użytą na subwencye dla dróg powiatowych, to daleko prędzej przyszlibyśmy do dobrych dróg w kraju jak przy obecnym systemie. Jestem więc za tem, aby drogi krajowe, które według mego przekonania istnieją tylko na papierze a nie w rzeczywistości, były usunięte z ustawy drogowej a natomiast oznaczone były normy, jakiemi drogi powiatowe mają być subwencyonowane z funduszów krajowych.

Następnie drugi mankament, który tu widzę jest ten, że nie jest oznaczona szerokość dróg. Ta okoliczność nie jest stanowczą w drogach powiatowych, bo te będą budowane pod nadzorem inżynierów, ludzi, którzy się na tem znają, ale szerokość dróg jest bardzo ważną przy drogach gminnych, bo te drogi w skutek przeorywania, do takiej wązkości przyszły, że często na nich nie dwa wozy ale duże taczki rozminąć się nie może. Temu jednak można bardzo łatwo zaradzić wnioskiem. Ostatecznie jestem tego zdania, żeśmy innymi funduszami powinni naprawiać drogi gminne a innymi funduszami budować drogi powiatowe. Że o budowie dróg gminnych nie może być mowy, t. j. rzeczą niezawodną, bo wszystkie gminy są połączone drogami gminnemi. Zatem fałszywie w projekcie jest powiedziane: „do budowy dróg“ ponieważ one nigdy nie będą budowane a tylko mogą być naprawiane. Co się zaś tyczy utrzymania dróg gminnych, to jestem tego zdania, aby pozostać przy przepisach istniejącej dotychczas ustawy, ponieważ uważam ją za najwięcej odpowiednią naturze rzeczy, bo rzeczywiście drogi gminne nie mogą być tak budowane jak drogi powiatowe a wypływa to z ich konstrukcyi. I tak drogi gminne nie mogą być jeszcze szutrowane, ponieważ jeżelibyśmy przypuścili, że drogi gminne mają być szutrowane, to rzeczywiście, czy weźmiemy prestacyę za podstawę, czy dodatek do podatków to zawsze koszta będą tak wysokie, że ani dwór ani gmina kosztów tych nie będzie mogła ponosić, więc natura tych dróg wymaga innego traktowania i dlatego sądzę, że najwłaściwszem będzie, zachować jeszcze ten zwyczaj, który się od tylu lat, od wieków prawie u nas praktykował.

Podniesiono tu zarzut, że tym sposobem robi się krzywdę jednej lub drugiej stronie. Najpierw co się tyczy krzywdy dla gminy, to u nas, gdzie pieniądz tak drogi a praca jest tanią, gminie żadna

krzywda się nie dzieje. Jeżeli tak jak dotychczas, jest to zwyczajem na wiosnę i w jesieni, wychodzić będą całe gromady i naprawiać drogę, wybierając rowy i t. d. to zdaje mi się, że u nas nie jest jeszcze czas tak drogim, aby te dwa dni, z każdego domu jak dotąd, użyte na naprawę drogi wyrządziły gminie tak wielką krzywdę. Daleko większą będzie krzywdą, jeżeli będą musieli płacić grube podatki.

Weźmy teraz na uwagę, jak będzie wyglądać droga, jeżeli tę drogę będziemy wykonywać tak podług projektu większości jak i według projektu mniejszości komisyi drogowej. Oto przychodzi wiosna i jest to najstosowniejszy czas do zajęcia się drogami, czas, w którym się roboty w polu jeszcze nie rozpoczęły, zamiast zużytkować ten czas na roboty przy drogach, musi przedewszystkiem tak obszar dworski jak i gmina ułożyć budżet tych dróg.

Budżety te układają osoby, nie mające do tego najmniejszej kwalifikacyi. Wiem, że trzeba znakomitego inżyniera do robót ziemnych a często się dzieje, że nawet znakomity inżynier myli się często w obliczeniach swoich. Ale przypuśćmy, że rzeczywiście budżet ten będzie dobrze zrobiony, to następuje drugi peryod t. j, peryod reklamacyi, która każdemu przysługuje. Zanim ta reklamacya w gminie ze strony Wydziału powiatowego będzie skończona, przeminie czas stosowny do naprawy drogi i co najmniej nastąpi to, że tę drogę, którą z początku łatwo kilku łopatami można było naprawić, będzie musiała jak czas przeminie przez gromadę i dwór wielkim kosztem być wykonan. Jeżeli zaś chodzi o przeciążenie dworu to przyznacie mi Panowie, że rzadko się trafiają miejscowości, w których dwór w obec gromady jest przeciążony. Tu jednak nie trzeba zapomnieć, że właściciele tych obszarów dworskich nabyli te majątki z ciężarami. Uwolnienie więc od tych ciężarów na nie nałożonych, byłoby to samo, co odebranie kapitału jednemu a nadanie go drugiemu.

Z tych powodów ośmielam się postawić wniosek następującej treści (czyta):

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Zwraca się niniejszy projekt ustawy drogowej do komisyi w tym celu:

a) aby kategorye dróg krajowych pominięte zostały;

b) aby oznaczone były warunki, pod któremi subwencya z funduszu krajowego dla dróg powiatowych udzieloną być winna,

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Ponieważ jesteśmy wszyscy znużeni, przeto wnoszę odroczenie rozpraw do dnia jutrzejszego.

J. E. hr. Marszałek. Panowie pozwolicie, że jeszcze do trzeciej poczekamy. Podam wniosek p. Wężyka do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta wniosek p Wężyka).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać (wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Komisya drogowa przedłożyła wysokiej Izbie dwa projekta, a to projekt większości i projekt mniejszości. Jakkolwiek mam zaszczyt być członkiem tej komisji, nie brałem jednak udziału w jej obradach, ponieważ wybór mój nastąpił dopiero po ustąpieniu p. Grossa na wczorajszem posiedzeniu. W tym składzie rzeczy poczuwam się do obowiązku wyświecić, jak się na tę sprawę zapatruję, ażeby wysoka Izba poznała, po czyjej stronie w obecnej komisyi jest większość. Rozpatrzywszy się w obu projektach, widzę że w niektórych przedmiotach zgadzają się one ze sobą. Zgadzają się naprzód w tem, że ustawa z r. 1866., która dotychczas obowiązuje, jest wadliwą i niesprawiedliwą, zgadzają się dalej w tem, że drogi krajowe powinny być budowane i utrzymywane z funduszów krajowych, zgadzają się także w tem, że uznają potrzebę trzech kategoryj dróg, mianowicie, krajowych, powiatowych i gminnych. Otóż z tym ustępem obu projektów do ustawy, że ustawa z r. 1866 jest wadliwą i usunięta być powinna, jakoteż z tym, że drogi krajowe winny być budowane i utrzymywane z funduszów krajowych, ja zgadzam się w zupełności. Co się tyczy trzeciego ustępu to muszę przyznać, żebym walki nie podjął, gdyby kto się temu sprzeciwił i powiedział, że ma być tylko jeden rodzaj dróg, czy to miałyby być drogi krajowe, powiatowe czy gminne, albo-

wiem mnie idzie o to, ażeby potrzeba była zaspokojona i ażeby było po czem jeździć. W ogóle co do dróg to ja zapatruję się ze stanowiska nie potrzeby miejscowości ale potrzeby krajowej — która też funduszami krajowemi zaspokojoną być powinna — bo jestem przekonania, że drogi w pewnej miejscowości lub nawet powiecie, gdyby nawet były najdoskonalsze nie podniosą handlu i przemysłu i dobrobytu tej miejscowości lub powiatu, jeżeli w kraju nie będą istnieć stosowne środki komunikacyjne. W obec istniejącego stanu rzeczy oświadczyłbym się za dwoma rodzajami dróg, a to za drogami krajowemi dla tego, że już są i że są ujęte w pewne prawidła i za drogami nazwijmy je jak bądź, za drogami drugorzędnemi, które nam są koniecznie potrzebne, Obojętną jest to rzeczą jak by się one nazywały czy drogi krajowe, powiatowe czy gminne, idzie tylko o to, aby były, bo to jest kwestja piekąca i ważna, jak mało która w kraju naszym. Dla tego jak powiedziałem, nie podjąłbym w tej mierze walki żadnej i zgodziłbym się na to, aby były trzy kategorye dróg.

Zastanawiając się jednak nad temi obydwoma projektami znajduję w nich różnice kardynalne, rażące. Główną różnicą tych projektów jest ta, że większość komisyi w §-fie 11 przedstawia jako fundusz budowania i utrzymania dróg powiatowych i gminnych prestacje, a w §-fie 12 orzeka, że od każdej sztuki bydła mają być uiszczane dwa dni ciągłej robocizny na potrzeby dróg. Mniejszość komisyi w §-fie 7. pomija ten fundusz projektowany przez większość zupełnie i wszystko składa na opłaty czyli dodatki do podatków. W sprawozdaniu swem powiada, że na utrzymanie dróg krajowych nie trzeba więcej jak 6 ct. a ponieważ z ogólnych dodatków krajowych płacimy obecnie na cele drogowe 15 ct. więc mniej więcej 9 ct. zostaje na utrzymanie innych dróg, z tego więc widzę, że przyjęcie w §-fie 7 opłaty 10 ct. dodatku na drogi powiatowe i gminne nie będzie nałożeniem nowego dodatku, albowiem oprócz tego, co teraz opłacamy nie będziemy potrzebowali jeszcze 10 ct. dopłacać. Mniejszość jest przekonania, że ta opłata wystarczy aby utrzymać i budować drogi drugorzędne i stwarzać komunikacye. Ja tego samego jestem przekonania i dla tego nie mogę zgodzić sie z zasadami przez większość proponowanemi, aby te wszystkie potrzeby na roboty i utrzymanie dróg były przez prestacje załatwione.

Są jeszcze powody główne, które mnie do tego skłaniaja, by się oświadczyć przeciw wnioskowi większości komisyi, a mianowicie niesprawiedliwość jakaby przez przyjęcie takiej zasady w ustawie się wywiązała. Aby to udowodnić nie potrzebuję daleko szukać, tylko odwołać się do tego, że tą zasadą kieruje się stara ustawa drogowa, z 1866 r., i dodać, że tę ustawę w ogóle potępiono.

Praktyka okazuje nam, że są miejscowości które tak są szczęśliwe, że je przerzyna bądź droga rządowa, bądź krajowa i oprócz dróg polnych innych dróg u siebie nie mają. Otóż w tych prestacya do utrzymania dróg jest żadna, a gdy przeciwnie są miejscowości składające się z kilkunastu, kilkudziesięciu chałup, gdzie mają $^1/_2$ albo $1^1/_2$ mili drogi i to nieraz tak ciężkiej, że trzeba tysiące złr. na ich utrzymanie. Przypatrzmy się panowie nie daleko nawet ale li w okolice Lwowa, a przekonamy się, że rzeczywiście tak jest. Ustawa z r. 1866. jest niesprawiedliwą a została głównie na tej zasadzie opartą, na której opiera się zasada większości komisyi. Niesprawiedliwą wciąż będzie ta ustawa, jeżeliby wys. Izba projekt większości komisyi przyjęła. Już uznaje to poniekąd sama większość komisyi, a uznaje to w tem, bo powiada, jak mnie się zdaje, w następnym paragrafie, że ta prestacya będzie obliczoną i w części użytą na drogi powiatowe a w części na gminne i że może być użytą nie tylko na budowę dróg miejscowych ale także i w sąsiednich miejscowościach, jeżeli w niewielkiej znajdują się odległości. Uznaje więc sama większość komisyi tę niesprawiedliwość, ale jej ustawa projektowana nie zaradzi. Nie zaradzi, bo proszę wys. Izby, jakim sposobem się to stanie, jeżeli n. p. miejscowość jaka na granicy powiatu położona potrzebuje gwałtownej roboty, a jest tak odległą, że nie może jej przyjść pomoc żadna w robociźnie, od przyległych gmin, których robocizna w moc projektowanej ustawy do tego użytą by być mogła — przyznaje przeto, że w takim razie uciecby się należało do innych środków. Tu robocizną nie zbuduje dróg, a jaką ona jest, to poprzedni mowcy już wyjaśnili, i każdy gospodarz z doświadczenia wie o tem, dla tego nie myślę nad tem czasu tracić.

§. 15 projektu większości wkłada obowiązek i uznaje bezwzględnie to, że wszystkie miasta podlegają również temu prawidłowi uiszczania prestacyj w naturze i każe je obrachować i pozwala owym jedynie wykupić się pieniądzmi. Panowie, kto w miastach większych, nie koniecznie takich jak Lwów mieszka, ten będzie wiedział, co to zna-

czy taka konskrypcya, jakiej pracy wymaga i jakie to koszta pociągnie za sobą. Przyznacie panowie, że są miasta, które mają wybitny charakter, iż do tego obowiązku pociągnięte być nie powinny, albowiem są miasta, które mają po kilka mil dróg własnych, a takie miasta podciągnąć pod jeden strychulec z wsiami jest niestosownem, szczególnie miasta te, które już uznano, że więcej uiszczają do dróg, jak obecna ustawa od nich wymaga, w szczególności miasta, którym dla tego, aby miały fundusz na urządzenie dróg przyznała wys. Izba prawo do poboru kopytkowego.

Tak więc w miastach niewątpliwie niestosownem jest wprowadzać w życie zasady, że prestacya ma być tą skalą, według której mają się fundusze mierzyć tak dla dróg gminnych, jak powiatowych, bo ta zawiłą spowoduje manipulacyę, a może jeszcze niestosowniejszą rzeczą by było w gminach wiejskich wprowadzać te zasady a to dla tego, że trudno tam będzie znaleść ludzi, którzyby z dokładnością potrzebną mogli się zająć sporządzeniem spisów do uporządkowania prestacyj potrzebnych. Już poseł z Kamionki Strumiłowej wytknął tę niedogodność więc ja powtarzać ich nie myślę, ale muszę także dotknąć to, że większość komisyi sama czuje to głęboko, że podobnego rodzaju konskrypcya, czyli spisywanie tego bydła roboczego i podzielenie potem robocizny dla dróg powiatowych gminnych a między temi własnych i sąsiednich spowoduje dużo pracy i mozołów. Czuła to sama większość, bo powiedziała w §. 13., że taka konskrypcya będzie się odbywała co lat 3; jednak pomimo tego nie wytrwała w swojem zapatrywaniu. bo widzi, że być tak nie może i powiada następnie w tym samym §., że przeciw spisowi temu reklamacyę co roku ponawiać i wnieść można. W skutek czego raz na lat trzy będzie zestawiona ta konskrypcya i na podstawie onej będzie orzeczono, że taka a taka prestacya ma być z tej miejscowości uiszczaną a potem co roku w skutek reklamacyi musi to orzeczenie być zmienionem. W skutek takiej manipulacyi będziemy mieli nieskończone spory, rekursa, które zajmą rady powiatowe i Wydział krajowy, mogące coś pożyteczniejszego zdziałać. Idzie mi także o to, co większość komisyi w §§. 30 i 31 powiada, że przy spisywaniu tego roboczego bydła, przy podziale robót i przy wykonywaniu robót nawet, obszar dworski nadzorować ma gminę a przeciwnie gmina obszar dworski. Nie pojmuję, jak takie dwa ciała samoistne i odrębne wzajemnie nadzorować się mogą, z których każde z osobna jest władzą niezawisłą, nie ma zwierzchnika nad drugiem. Chyba obszar dworski powie, wójcie ty to zrobisz, a wójt to samo poleci obszarowi dworskiemu do załatwienia, a gdy między sobą się nie porozumieją, cóż z tego wyniknie — to chyba to, że drogi nie będzie.

Ja tedy, panowie, dla tych trudności, jakie przedstawia projekt większości, nie mogę się z nim zgodzić i raczejbym się zgodził z projektem mniejszości. Jednak jak powiadam, że tutaj są niektóre usterki, któreby usunąć należało. I tak w §. 7 i §. 10 zalicza projekt komisyi mniejszości, równie jak to i większość czyni do funduszów na potrzeby dróg gminnych i powiatowych, także datki fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, których wysokość ma być obliczoną i opłaconą według tego jak zużywają te fabryki i przedsiębiorstwa drogi. Otóż tubym chciał jakąś skalę do tego obliczenia wynaleść; ale mnie się zdaje, że to jest niepodobieństwo, bo to się obliczyć nie da, a że tego rodzaju fabryki i przedsiębiorstwa już podatek opłacają, nie widzę dlaczegóżby więc osobno miały być pociągnięte do opłaty na potrzeby drogowe. Zdaje mi się przeto że ten ustęp projektu ustawy mógłby być opuszczony. Co §. 7 stanowi o 10 ct. rocznie opłacanych jest rzeczą zbyteczną, bo w tym samym §. powiedziano obok tego, że funduszem na budowę i utrzymanie dróg są subwencye z funduszów krajowych. Otóż już te 10 krajcarów tam są złączone, więc właściwie są niepotrzebne. Mniejszość w §. 19.

P. Höppen (przerywa). Ależ to należy do dyskusyi specyalnej.

P. Waygart. Ja sobie zastrzegam poprawki, a tu wytykam, jakie błędy znajduję i dlaczego się zgodzić nie mogę z całością projektu. Zresztą zaraz skończę.

Mniejszość w §. 19. powiada, że dla dróg gminnych formuje się komitet drogowy złożony z przełożonego obszaru dworskiego i naczelnika gminy i trzeciego którego oni obaj z pośród Rady gminnej wybiorą, a gdyby się na tego trzeciego członka zgodzić nie mogli, z tego którego przeznaczy Rada powiatowa, z pośród członków Rady gminnej. Otóż w skład komitetu takiego drogowego wejdzie zawsze dwóch członków z Rady gminnej a jeden z obszaru dworskiego. To jest nietprawiedliwe, bo równie interes ma gmina jak i obszar dworski. Ja wtedy byłbym innego zdania i to tego, ażeby Rada powiatowa, gdyby nie było zgody przy wyborze trzeciego członka do komitetu, kogo zechce zamia-

nowała takowym. Brakuje nareszcie w tym projekcie tego, co według mego zdania jest najważniejsza, a co przecież doświadczenie pouczyć było powinno, że jest potrzebnem, mianowicie tego, że nie ma nadzoru nad drogami gminnemi. Ustanowienie zaś ustawą dróżników stałych przy drogach gminnych mogłoby się przyczynić do utrzymania w dobrym stanie dróg i niewątpliwie by się do tego przyczyniło.

Wobec tego co powiedziałem, wprawdzie zgadzam się z wnioskiem mniejszości, jednak poruszyłem niektóre usterki, które w ciągu dyskusyi specyalnej jako poprawki stawiać sobie zastrzegam. Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Dla spóźnionego czasu odraczam dalszą dyskusyę na dzień jutrzejszy. Do wiadomości podaję, że jest jeszcze 16 mowców do głosu zapisanych.

Posiedzenie komisyi terytoryalnej odbędzie się dzisiaj o godzinie w pół do 7, komisyi budżetowej o godz. 7, zaś komisyi edukacyjnej o godz. w pół do 7.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10. z rana.

Na porządku dziennym będzie.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawy drogowej.

Sprawozdawca wniosku większości poseł Jaworski Apolinary.

Sprawozdawca wniosku mniejszości poseł Erazm Wolański.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy drogowej. Przemówienia pp. Cywińskiego, Zyblikiewicza, Grossa, Gniewosza, Krzeczunowicza, Kocyłowskiego, Skrzyńskiego, Grocholskiego, Laskorza i zamknięcie dyskusyi, tudzież uchwała wysłuchania wszystkich zapisanych mowców. Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego, Kuzary, Michalskiego, Kobylarza, Żołędzia, Jędrzejewskiego, Włodka i Szotta. — Odroczenie dalszej dyskusyi do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 40.

Posłów obecnych 125.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 16. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół 17. posiedzenia jest w biurze sejmowem złożony, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycyj
po dzień 13. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

192. Rohatyn Wydział powiatowy przez p. Torosiewicza uprasza o gruntową reformę ustawy gminnej.

193. Tenże Wydział powiatowy przez p. Torosiewicza o włożenie obowiązku na Rady szkolne okręgowe wypełniania ścisłej kontroli nad Radami szkolnemi miejscowemi.

Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

194. Bucyki gmina przez p. Koziebrodzkiego o pozostawienie c. k. Sądu pow. w Grzymałowie.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. ks. Koziebrodzki. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

195. Przerośl gmina przez p. Antoniewicza o zapomogę dla parocha swego ks. Dyonizego Buraczyńskiego pożarem zniszczonego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszu widosłanie toj petycji do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

196. Krasicki Edmund przez p. Skrzyńskiego o wyjednanie, ażeby c. k. żandarmerya przy patrolowaniu każdą w nocy jadącą z drzewem furę przytrzymała i legalne pochodzenie drzewa skonstatowała.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

197. Leżanówka gmina przez p. Koziebrodzkiego o pozostawienie c. k. Sądu powiat. w Grzymałowie.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

198. Bilitówka gmina przez p. Koziebrodzkiego o pozostawienie c. k. Sądu w Grzymałowie.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Koziebrodzki. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

199. Lis Anna, wdowa po nauczycielu, przez ks. Pawlikowa o jednorazową zapomogę i umieszczenie najstarszego syna w jakim instytucie.

200. Jodłowa gmina przez p. Garbaczyńskiego o udzielenie prawa poboru myta mostowego na drodze Jodłowsko-Rygielskiej i Jodłowsko-Dębowskiej.

P. Garbaczyński. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Garbaczyński ma głos.

P. Garbaczyński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Do tego wniosku stawiam poprawkę, aby petycya ta była odesłana do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Czy zgadza się p. Garbaczyński?

P. Garbaczyński. Zgadzam się z tem.

J. E. hr. Marszałek. Więc kto jest za odesłaniem tej petycyi do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

201. Ilnicki Melchior przez p. Apol. Jaworskiego o wliczenie lat w służbie państwowej spędzonych do lat służby nauczycielskiej i o przyznanie dodatku pięcioletniego.

P. Apol. Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol. Jaworski. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

202. Jordan Salomea przez p. ks. Chełmeckiego o subwencyę na wydawnictwo pisma „Włościanin i Zagroda“.

203. Wydział Towarzystwa „Sokół“ przez p. Czerkawskiego o przywrócenie dawniej pobieranej subwencyi w kwocie 1000 złr.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

204. Kraków gmina przez p. Weigla o założenie domu pracy w Krakowie.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel.

P. Weigel. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

205. Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswyl przez p. Weigla o materyalną i moralną pomoc na urządzenie nie ustającej wystawy artystycznej i rolniczo-przemysłowej.

P. Weigel. Prosze o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. To samo z siebie się rozumie. Inne petycye będą odesłane do komisyi petycyjnej.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest dalszy ciąg rozpraw o wnioskach większości i mniejszości komisyi drogowej pod względem projektu do ustawy drogowej.

Do głosu są zapisani pp. Cywiński, Gross, Baum, Krzeczunowicz, Skrzyński, Zyblikiewicz, Gniewosz, Kocyłowski, Jędrzejewski, Laskorz, Zakliński, Spławiński, Kuzara, Michalski, Kobylarz, Żołądź, Grocholski, Włodek, Szott.

P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Nie będę rozwodził się nad dowodami, czy projekt większości, czy mniejszości komisyi ma być wziętym pod obrady. Podnoszę w tym względzie mowy pp. Dunajewskiego, Reja, Męcińskiego i Wężyka i jestem przekonany, że jeżeli ci mowcy nie przekonali panów o zgubności ustawy proponowanej przez mniejszość, to i ja nie będę daremnie rozwodził się nad tem, co tamci mowcy tak wymownie wypowiedzieli, zasadniczo dowiódł p. Dunajewski, na cyfrach oparł p. Męciński, na praktyce p. Wężyk.

Jestem zupełnie przeciwnym wnioskowi mniejszości a w zasadzie jestem za wnioskiem większości. Wszelako jeżeli jestem za wnioskiem większości, to nie idzie za tem, abym nie widział w nim zasadniczych ujemności, o których teraz mówić będę. Zdawałoby się, że rzecz o szczegółach należy właściwie do specyalnej dyskusyi, ale są zasadnicze poprawki, o których wedle mego zdania powinno się mówić przy ogólnej rozprawie, albowiem one zmieniają całą ustawę.

Przypominam panom, że dwa lata debatujemy nad tą sprawą; tamtego roku ta kwestya była przekazana komisyi drogowej, która składała się z tych samych członków, co w tym roku, z wyjątkiem mnie, który miałem zaszczyt należeć zeszłego roku do niej. Jednym z zasadniczych punktów, które odróżniają tamtoroczny projekt od teraźniejszego, są §-fy 17 i 18 tej ustawy. Pozwolą

mi panowie, że odczytam ustęp tamtorocznego sprawozdania większości komisyi. (czyta):

Ważniejszą niezaprzeczenie jest druga zmiana, którą komisya drogowa w §-fie 17 projektu Wydziału krajowego co do sposobu uiszczania prestacyi dla dróg powiatowych wysokiemu Sejmowi proponuje. Według postanowień tego §-fu pozostawiona jest obowiązanym wolność przestacye na nich przypadające albo odrobić, albo też czy to w całości czy częściowo od nich się wykupić.

Komisya drogowa wszakże kierowana przekonaniem, że roboty wykonać się mające w naturze i to w dość znacznem od siedziby obowiązanych oddaleniu, nie tylko dla tychże obowiązanych bardzo są uciążliwemi, ale za sobą pociągaja i stratę czasu i marnowanie sił roboczych,

że rozdzielenie obowiązanych na odrabiających prestacye w naturze, a spłacających takowe gotówką, nie tylko kontrolę nad robotami utrudni, ale i odpowiedni potrzebom podział pracy uniemożliwi — że odwrotnie, przyjmując tylko jeden sposób uiszczenia prestacyi a to spłatę gotówką — nie tylko administracya się znacznie upojedyńczy, ale wobec możności użycia skupionych środków bezzwłocznie tam, gdzie tego największa okaże się potrzeba, zarządy drogowe dopiero wtenczas sprężystą i skuteczną rozwinąć mogą działalność,

przyjęła w swym projekcie postanowienie, według którego prestacye stron konkurujących do dróg powiatowych tylko gotówką spłacone być mogą.

Uważam ten punkt za tak zasadniczy, że przyjęcie tego § fu całą ustawę zmieniać musi.

Przejdę tutaj z praktycznego zastosowania tej ustawy naprzód co do dróg powiatowych a potem co do dróg gminnych, i będę stawiał poprawki zasadnicze. Wyobraźmy sobie, iż ma się budować droga konkurencyjna według projektu większości oddalona o milę lub półtory mili. Robotnicy będą obowiązani przychodzić o godzinie 7, a jeżeli są oddaleni o 2 mili o 8 lub 9, nie jest jednak powiedziano, czy ten robotnik ma mieć lat 70 czy 10, czy 12 czy 50, nie jest dalej powiedziane, co on ma robić, jest powiedziane tylko w zasadzie, że on ma robić i że ma wyjść o godzinie 7-mej. Już co do czasu wychodzenia do roboty zachodzi trudność egzekucyi. Dozorujący będzie miał do czynienia z 200, 300 lub 500 robotnikami, każdego musi on oznaczyć, czy jest zdolny do roboty, musi uważać, w którym czasie każdy przyszedł, a wreszcie czy każdy swoję robotę dobrze wykonał czy nie. Słowem prestacye te będą o tyle utrudnione, że dozór ich stanie się niemożliwym. Dozorujący będzie musiał w każdej gminie liczyć się z pojedyńczymi robotnikami, co w praktyce będzie bardzo utrudnione i do przeprowadzenia nie możliwe. Dlatego też uwzględniając te przeszkody, tamtoroczna komisya powiada stanowczo, że co do dróg powiatowych powinne prestacye być obliczane w pieniądzach. Na tej podstawie można niezawodnie nadzwyczaj ułatwić całą administracyę. W takim razie bowiem będziemy mieli gotówkę, za którą można robić drogi powiatowe w drodze przedsiębiorstwa. Moja poprawka dąży do tego, aby praca obliczona była na pieniądze, według cennika, jaki rada powiatowa oznaczy. W takim razie mogą gminy brać hurtowną robotę na podstawie pojedynczych cyfr wykazanych w kosztorysie na swój własny rachunek. Wtenczas kontrola będzie bardzo ułatwiona, wtenczas każda gmina będzie obowiązaną do pewnej hurtownej roboty i za tę będzie odpowiadała. I jak dziś, taki dozorca będzie miał do czynienia z 600 robotnikami, tak wtedy będzie miał do czynienia z 20 albo 15 gminami. To jest jedna z tych zasadniczych rzeczy, które mnie do tego usposabiają, że jeżeliby ten wniosek nie został uwzględniony, to musiałbym zaznaczyć moje głosowanie nad całą ustawą. Uważam te poprawki za tak zasadnicze, że musiałbym głosować przeciw całej ustawie, jeżeli nie będą przyjęte.

Co skłoniło dzisiejszą komisyę do niepodjęcia tego, to nie wiem, a może i wiem, ale tylko się domyślam. Otóż dla tego, że chcieli tę rzecz nieznacznym sposobem w ustawę włożyć, chcieli powiedzieć, że jeżeli ta robota nie będzie uskutecznioną dokładnie i dobrze, wtenczas wolno jest żądać od tego, który nie zrobił dokładnie, prestacyi pieniężnej. Znów ta sama manipulacya; kto będzie sądził, czy dobrze zrobione, czy nie. Tutaj administracya będzie tak utrudnioną, że chociażby ta ustawa była najlepszą, ta okoliczność będzie przemawiała przeciw niej.

Mojem przemówieniem chciałbym zwrócić uwagę wys. Izby na tę okoliczność, że tylko hurtowne roboty są dobre, i że tylko z gminami można mieć do czynienia, a nie z pojedynczymi mieszkańcami. Na poparcie wniosku mego to powiem, że drogi konkurencyjne, które się robiły dotąd w całej wschodniej części Galicyi, także w ten sam sposób się robiły. W Husiatyńskim powiecie rozdzielono konkurencyjną drogę na pojedyńcze kawałki i od-

stąpiono każdej gminie kawałek drogi do zrobienia, a w żadnym powiecie tak dokładnie nie zrobiono drogi, jak właśnie tam.

Przemawia więc i to za tem, że ta rzecz jest już w używaniu. Nie będzie to niebezpiecznem, jeżeli powiemy, że się ma obliczać w zasadzie robocizna w gotówce, ponieważ zostawiamy z drugiej strony gminom możność hurtownie przyjąć na siebie roboty i jeżeli tylko nie będą chciały składać pieniędzy, to się w terminie oznaczonym z góry i nieprzekraczalnym zgłoszą, że te roboty hurtownie przyjmą.

Co dotąd mówiłem, tyczyło się dróg powiatowych, chciałbym jeszcze powiedzieć o drogach gminnych.

Ta sama okoliczność, która przemawia za drogami powiatowemi, te same przyczyny przemawiają za drogami gminnemi. Wszelako tutaj chciałbym, aby w zasadzie było powiedziane, że jak się przy drogach powiatowych pieniądze składa, tak tutaj ma być przyjęta zasada odrabiania w robociznie. Ale jeden paragraf nam mówi, że właściwie obszar dworski powinien kontrolować gminę; trzeba przeto, aby każdy obszar dworski miał osobnego oficyalistę do kontrolowania gminy. Nie chciałbym, aby na obszar dworski takie odium włożyć, ażeby był niejako delatorem gminy, również jak nie chciałbym, aby gmina była delatorem wobec dworu, i dlatego znów chciałbym, aby tutaj hurtownie roboty były wykonywane. Przypuśćmy, że całość robocizny na obszarze dworskim wynosi 50 dni ciągłych; przypuśćmy, że w gminie na tej samej podstawie prestacyjnej robocizna wynosi 110 dni ciągłych i 300 dni pieszych przypuśćmy dalej, że wartość jednego dnia ciągłego jest 1 zł. a pieszego 30 cent— przyjdziemy do cyfr z jednej strony 50 zł. z drugiej zaś 200 złr. czyli w stosunku jak 1 do 4, Wydzielenie zatem całej przestrzeni dróg gminnych do utrzymania dworowi i gminie przeznaczonych, nastąpi w stosunku jak 1 od 4 — czyli jedna czwarta części przypadłaby w udziale dworowi trzy czwarte części gminie.

Tym sposobem będzie administracya zupełnie ułatwioną. Jeżeli dwór nie zrobił swej części, to odpowiada dwór, a jeżeli gmina nie zrobi, to odpowiada gmina i administracya jest ułatwioną. Tymczasem powiedziane jest w tej ustawie, że obszar dworski i gmina odpowiada. Nasuwa się zatem pytanie czy odpowiadają razem, czy specyalnie każde z osobna?

Kto z tych dwóch przewinił znowu może być kwestya, obszar dworski może powiedzieć, ja chciałem dać prestacyę, ale gmina nie chciała, gmina vice versa powie, ja chciałam dać, ale obszar dworski nie chciał. Nareszcie okoliczność, w jakiej proporcyi do każdej pojedynczej roboty prestacye dawać ma gmina i obszar dworski? Gmina powie, niech obszar dworski pierwej ekspensuje swą powinność, a obszar dworski, niech gmina pierwej, a ja potem robić będę.

Ja lubię ustawę, która jest jasną i krótką i która na żadną zawiłość nie natrafia i dla tego pod tym względem będę stawiał zasaduicze poprawki co do repartycyi robocizny na obszary dworskie i gminy w stosunku, w jakim jedne i drugie dostarczyć jej mają, a uważając poprawki te za zasaduicze czynię zawisłem moje głosowanie za lub przeciw ustawie, od przyjęcia lub odrzucenia onychże przez wysoką Izbę, dlatego tembardziej upraszam wysoką Izbę, żeby zechciała poprzeć ten mój wniosek, który do laski marszałkowskiej składam. Brzmi on jak następuje (czyta poprawkę):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odracza się dyskusya nad wnioskiem większości jak i mniejszości i poleca się tejże, ażeby następujące zmiany poczyniła i wysokiej Izbie na tej sesyi przedstawiła.

Z ogółu prestacyi w okręgu konkurencyjnym przypada na drogę powiatową połowa, druga połowa tej prestacyi ma być użytą na drogi gminne.

Robocizna prestacyjna dla dróg powiatowych powinna być spłacona gotówką według ceny oznaczonej przez Radę powiatową. Wszelako wolno gminie jako takiej w nieprzekraczalnym terminie przez Radę powiatową oznaczyć się mającym, podjąć się wykonania pojedynczych robót kosztorysowych po cenie w kosztorysie drogowym ozuaczonej, a w takim razie odpowiada gmina jako przedsiębiorca za należyte wykonanie podjętych hurtownie robót.

To samo prawo z tymże samym obowiązkiem służy także obszarowi dworskiemu co do dostarczenia materyałów drzewnych w kosztorysie drogowym oznaczonych.

Za ścisłe wypełnienie przyjętych obowiązków odpowiadają wobec powiatu gmina i obszar dwor-

ski, a wobec gminy i obszaru dworskiego pojedyncze obowiązane osoby.

Za zgłoszeniem się gminy albo obszaru dworskiego Rada powiatowa wyznaczy tak gminie jak obszarowi dworskiemu do utrzymania część dróg gminnych, a to w takim stosunku, w jakim każde z nich do utrzymania tychże według nałożonych na nich niniejszą ustawą prestacyi jest obowiązany.

Polecam zatem te dwie zasadnicze poprawki do uwzględnienia wysokiemu Sejmowi i składam je do laski marszałkowskiej.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński wnosi poprawki do poszczególnych ustępów. Podam je do poparcia później, jeżeli wniosek większości przyjdzie pod obrady.

P. Zyblikiewicz ma glos.

P. Zyblikiewicz. Nie wiem, czy jest który jeszcze z szanownych panów posłów w tem samem położeniu co ja, żeby pragnąc, aby ustawa drogowa już raz do skutku przyszła, był jednak w tej kolizyi, że gdyby miała podstawę główną, jednego albo drugiego projektu utrzymać się, musiałbym przeciw jednemu i drugiemu głosować, a to z powodów następujących.

Wszystko, co tu słyszałem i co zarzucano projektowi większości, chociaż nie w zupełności ma swoją podstawę. Żądać i wymierzać prestacye na podstawie bydła, zdaje mi się, jest to zasadą nie dość słuszną, nie dość sprawiedliwą; raz niesłuszną i niesprawiedliwą względem samych właścicieli i względem obszarów dworskich, a powtóre niesłuszną i niesprawiedliwą względem właścicieli dworów w stosunku do gmin i względem gmin w stosunku do dworów; i tak n. p. w okolicach górskich gdzie obszary dworskie trzymają bardzo mało pociągów, a znam majątki takie, przynajmniej w sandeckiem, gdzie ich całkiem niema; tam obszar dworski na drogi powiatowe i gminne niczegoby nie dostarczał podług projektu większości; inny zaś właściciel w innych okolicach, które mają doskonałe gospodarstwa, a więc właściciel bardzo wiele pociągów utrzymywać musi, ten za to, że jest dobrym, gorliwym i pracowitym gospodarzem, musiałby ponosić większe ciężary, aniżeli inny jego sąsiad niedbały.

Otóż jeden obszar dworski wychodziłby bez ciężaru, a na drugi obszar dworski byłyby nakładane bardzo wielkie ciężary. Teraz proszę panów zastosujcie jeden i drugi stosunek obszarów do odpowiednich gmin; tam gdzie dwór nie potrzebuje trzymać pociągów i zaprzęgów, tam gmina musiałaby odrabiać wszystko; tam zaś, gdzie dwór trzyma bardzo wiele zaprzęgów, gminy mogłyby daleko lepiej na tem wyjść; więc dość to jedno przytoczyć aby pokazać, że podstawa nie jest słuszną, a cóż dopiero wtedy, gdyby trzeba rozpocząć konskrypcyę. Nie lubię powtórzeń, zwłaszcza w dyskusyi, która drugi dzień zajmuje, więc nie będę tego wszystkiego ponawiał, co w tej mierze powiedziano; ale bądź co bądź konskrypcya jest to środek mozolny, kosztowny, a przytem niesłychanie wstrętny.

Co się tyczy projektu mniejszości, ten nie tylko nie może służyć za podstawę do dyskusyi ale nie kwalifikuje się nawet do poprawki, pomimo tego, że zasada jego jest sprawiedliwą, jest słuszną. Że za podstawę żądania i wymiaru prestacyi powinny służyć podatki; na to się zgadzam. Lecz w czem chybia projekt mniejszości — oto w tem, że żąda, jak się bardzo słusznie wczoraj tu wyrażono, od ludności tego, czego ona nie ma, to jest pieniędzy, a marnuje to co w wielkiej ilości posiadamy, to jest pracę i ręce. Żąda on prestacyi w gotówce, a nie żąda w naturze.

Inne zarzuty, które poczyniono z tego tytułu projektowi mniejszości, znajdują także uzasadnienie, bo rzeczywiście dwory z gromadami gdyby się zgodziły, jakby przyszło do płacenia, zgoła by nic nie płacily; jak również to, że gdyby rzeczywiście składano w gotowiźnie potrzebne prestacye, cena robocizny mogłaby niesłychanie podrożeć.

Zdaje mi się jednakże, że temu wszystkiemu zapobiedz łatwo, oto należy przyjąć za zasadę żądań i wymiaru prestacyi podatki bezpośrednie, jednakże nie żądać tych prestacyj w pieniądzach, tylko żądać tak jak chce projekt większości, żądać nie od bydła pociągowego, ale od podatków w naturze (pojedyncze głosy brawo!) z wolnością, a w niektórych razach z koniecznością pewnej rewizyi. Bardzo pojmuję, że i to postanowienie nie dotyka wszystkich, że znajdzie się bardzo wielu mieszkańców, którzy nie płacą żadnych podatków bezpośrednich i wyszliby znowu bez wszelkich ciężarów. Na to jest także sposób, niech ustawa orzecze, że ci którzy nie płacą żadnego podatku bezpośredniego a mają jednak bydło pociągowe, pociągani będą także do wspólnej konkurencyi na tej podstawie, i że dostarczać mają prestacyi w naturze z wolnością a w danych razach nawet z koniecznó-

ścią pewnej reluicyi. Prawda i to że ani podatek ani posiadanie bydła pociągowego mogą nie wystarczyć i jeszcze ktoś może być niepociągnięty do współudziału, ale przecież na to są sposoby, można wymyśleć jeszcze coś, na co przyznam się mnie nie stać, lecz ludzie praktyczni, zasiadający w komisyi mogliby to wymyśleć, aby każdy i każdy zarówno był pociągnięty do ponoszenia tych ciężarów. Nie będę tedy wysokiej Izby nużył, tylko odczytam wniosek, prosząc, aby go postawiła do głosowania jeszcze w dyskusyi generalnej nad projektem większości. Wyraźnie powiadam nad projektem większości, bo projektu mniejszości poprawić nie podobna, jest on zanadto radykalny, i nie ma tej zwięzłości, tego systemu, jakiego ustawa potrzebuje, a jakkolwiek w projekcie większości jest przyjęta inna zasada, da się jednak projekt ten odpowiednio przerobić i dla tego za podstawę wziętym być może. Wniosek mój brzmi (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Projekt większości zwraca się komisyi drogowej dla przerobienia go w następującym kierunku:

1. Podstawą do żądania i wymiaru prestacyi mają być podatki bezpośrednie.

2. Prestacye żądane być mają w naturze z wolnością reluowania ich na pieniądze.

3. Mieszkańcy nie płacący podatków bezpośrednich pociągani być mają do prestacyi na podstawie bydła pociągowego.

(Mówi). Nie redagowałem tu ustawy, nie wymieniam tu wszystkich punktów a mianowicie może byłby potrzebny 4. punkt na podstawie którego możnaby pociągnąć tych, którzy nie będą dotknięci ani z powodu opłacania podatków, ani z powodu bydła pociągowego. Zostawiam tę rzecz komisyi, która się tem przerobieniem zajmie. Mówiąc że wolno prestacye reluować, zostawiam także komisyi, o ile mają być reluowane a ile trzeba, by koniecznie w naturze były żądane i w jaki sposób należy cenę reluicyi oznaczyć. To wszystko w jednym i drugim projekcie się znajduje, dlatego w następnej dyskusyi zastrzegam się od zarzutów, jakobym nie wyczerpał wszystkiego, wiem że nie wyczerpuję, ale teraz wśród dyskusyi żądam tylko, aby projekt większości był zwrócony do komisyi na tych podstawach, które wypowiedziałem.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Projekt większości zwraca się komisyi drogowej dla przerobienia go w następującym kierunku.

1. Podstawą do żądania i wymiaru prestacyj, mają być podatki bezpośrednie.

2. Prestacye żądane być mają w naturze z wolnością reluowania ich na pieniądze.

3. Mieszkańcy nie płacący podatków bezpośrednich, pociągani być mają do prestacyi na podstawie bydła pociągowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Gross ma głos.

P. Gross. W dwóch głownych zasadach różni się według mego zdania wniosek mniejszości od wniosku większości. Według pierwszej z tych zasad mniejszość nie chcę dróg krajowych.

Kilka głosów. Tego nie ma we wniosku mniejszości.

J. E. hr. Marszałek. Proszę panów nie przerywać.

P. Gross. Ja się stosuję do tego, co nam oddano jako wniosek mniejszości, a zatem oświadczam ponownie, że według mego zdania różni się wniosek mniejszości od wniosku większości w dwóch zasadach. Pierwszą z tych zasad jest, aby nadal nie była już żadna droga krajowa budowaną, a natomiast, aby z funduszów dotąd na drogi krajowe płynących były budowane tylko drogi powiatowe.

Druga z tych zasad odnosi się do sposobu prestacyi, czyli do podziału powinności dla utrzymywania i budowania dróg pomiędzy pojedyńczych obowiązanych. Jest wprawdzie jeszcze trzecia zasada przyjęta we wniosku większości, zasada tworzenia dróg konkurencyjnych, która również we wniosku mniejszości nie istnieje, jednak, jeżeli zważę z drugiej strony, że mniejszość dąży do tak znacznego podwyższenia ilości dróg powiatowych, to różnica powyższa odpada, gdyż w takim razie nowo budowane drogi powiatowe mogą zastąpić owe drogi konkurencyjne, których się większość w swoim wniosku domaga.

Będę więc mówił wyłącznie o tych dwóch pierwszych, zdanie większości od zdania mniejszości odróżniających zasadach, a więc najpierw o zasadzie według której budowla dróg krajowych miałaby być

nadal zaniechaną, a drogi te zastąpione drogami powiatowemi. Muszę oświadczyć, że zasada ta istnieje także przeważnie w innych prowincyach monarchii austryackiej, i muszę się przyznać, że samej tej zasadzie nie sprzeciwiałbym się wcale, ale silnie sprzeciwić się muszę motywowaniu, jakiego użyła mniejszość w poparciu swego twierdzenia, a po drugie zaprzeczyć muszę, by zastosowanie tej zasady przy teraźniejszych stosunkach było korzystnem a a nawet możebnem dla kraju naszego. Mniejszość komisyi, nie wiem z jakiego powodu, nie wiem nawet jakiego użyć parlamentarnego wyrazu, dla oznaczenia tej czynności, użyję zatem najłagodniejszego aki mi się nasuwa, przestraszyła się dawniejszego motywowania, które pierwotnie z całą śmiałością wniosła była w komisyi drogowej, lecz w niniejszem sprawozdaniu o podobnych motywach nie śmiała już wspomnieć (brawa).

Ja jednak muszę głośno i publicznie nacechować te dowody przedłożone nam w komisyi drogowej, ponieważ w skutek tego znaczna część posłów w fałsz była wprowadzoną, tak dalece, że chciała Sejm opuścić, aby nie być świadkiem tego, że Wydział krajowy marnuje grosz publiczny; a nieprzyjaźne nam dzienniki niemieckie rozpisywały się głośno o kradzieżach Wydziału krajowego, bo tak tylko tłumaczyć można to, co „Presse“ pisze, jeżeli powiada: „6 milionów dano nam na drogi, ani mili nie zbudowano a pieniędzy nie ma.“ Więc pozwolicie panowie, że ja o tych motywach, o tej argumentacyi szanownej mniejszości w komisyi drogowej tutaj wspomnieć muszę, jeżeli już nie dla was Panowie, którzy ze stanem rzeczy zanadto dobrze jesteście obznajomieni, to pozwolicie, ażebym przez okna te mówił do kraju i pod sąd jego oddał uczynione zarzuty (brawo). Mam przed sobą skrypt, który był przedłożony komisyi, przez szanowną mniejszość jako jedyna podstawa całej jej argumentacyi i która miała wykazać, że wykonana przez Wydział krajowy budowa każdej mili dróg krajowych kosztowała w przecięciu 122.970 złr.

Rozpatrzmy się jednak, na jakich podstawach rachunek ten był przeprowadzonym. Najprzód na podstawie sum preliminowanych, nie zaś rzeczywiście wydanych. Pozwólcie panowie, ażebym doniosłość tego przypuszczenia i jego konsekwencye w pojedyńczym praktycznym przykładzie wykazał. Buduję dom, kosztorys wykazuje potrzebę 2C tysięcy złr. W pierwszym roku stosunki są nieprzyjaźne, dom nie może być w całości skończonym. Rządca wydaje tylko 5 tysięcy złr. według rachunków zamkniętych, lecz na tem oczywiście poprzestać nie można w roku przyszłym, zatem przeznaczam do dokończenia budynku potrzebną resztę 15 tysięcy, i rzeczywiście budynek z końcem następnego roku ukończono. Według zamknięć rachunkowych kosztuje budynek 20 tysięcy, licząc według preliminarza musiałbym tak wnioskować. W 1szym roku preliminowałem 20,000 złr., w drugim roku 15,000 złr., budynek zatem kosztuje 35,000 złr.

P. Józef Jasiński. (Słuchajcie). Otóż to jest ten sposób rachowania, jakiego użyła mniejszość w swojem przedstawieniu; ale nie wiem, dla czego szanowna mniejszość jeszcze dalej nie poszła w swoim rachunku. Jeżeli bowiem pozwolę sobie jak ona wziąć za podstawę obliczenia preliminowane kwoty, to jej wykażę, że jedna mila drogi oczywiście przez Wydział krajowy budowana kosztowała 320,000 złr. Rezonuje tak, w r. 1874 preliminowano na drogi 816 tysięcy; wydatki na konserwacyę gotowych dróg i koszta administracyjne wynoszą 416000 złr.; otóż zostaje 400,000, a ponieważ w dalszym ciągu sprawozdania szanowna mniejszość wykazała, że w 1874 r. wybudowano tylko jedną milę i $^1/_4$ część, więc według matematyki mniejszości kosztowała budowa 1 i $^1/_4$ mili 400,000 złr. czyli jedna mila 320,000 złr.

Wydaje się to panom niewątpliwie jako czysty absurdum, lecz razi ono li dla tego, że Wam w większych liczbach rzecz przedstawiłem, ale co do rzeczy nie różni się ona bynajmniej od rezonowania szanownej mniejszości i jedną z nią ma cechę, bo co się tyczy jakości, wszystkie absurda są sobie równe (brawo).

W rachunku przedłożonym przez mniejszość komisyi, są prócz tego pewne czysto matematyczne niedokładności i uchybienia. I tak, obliczywszy preliminowaną sumę, zamiast odtrącić od nich dochód z myt, bo przecież te koniecznie operacyi odciągania podlegają, szanowna mniejszość uznała za stosowne, dodać tę cyfrę do sum preliminowanych. Nie dziwno więc, że wobec takich studyów matematycznych, rzeczywiście odpowiednie tym studyom musiały wypaść cyfry (wesołość). Lecz mniejszość nie zadowolniła się przedstawiając swoje matematyczne dziwactwa tylko w komisyi, lecz miała odwagę także i tu. na tej arenie, gdzie krytyka jest wolną, gdzie każdy głos dostaje się do wiadomości kraju a nawet zagranicy, i tutaj miała mniejszość

odwagę wystąpić z tym samym przez nią wynalezionym rachunkiem, który najlepiej oznaczyć by można jako calcul d'improbilité czyli rachunek z nieprawdopodobnemi liczbami, a że są po największej części nieprawdopodobne liczby, na których szanowna mniejszość cały swój rachunek opiera, to Panom ze sprawozdania tejże mniejszości dosadnie wykażę. Nie będę już mówił o tem przypuszczeniu które w rachunku nieprawdopodobieństwa tak dobrze się da zużytkować to jest, że dotychczasowy wydatek na drogi krajowe przeciętnie 15 ct. od 1 złr. opłacanego podatku wyczerpuje. Rzecz tę wyjaśnił dobitnie referent Wydziału krajowego i wykazał, że dotąd 7 tylko centów podatkowych od stu wystarczy a to na utrzymanie i budowę dróg krajowych, a zatem o tem nieprawdopodobnem przypuszczeniu już wspominać nie będę. Ale idźmy dalej. Szanowna mniejszość taki sobie na przyszłość ułożyła plan gospodarstwa drogowego, 6 centów powiada ona damy na rzecz funduszu krajowego, to jest dla utrzymania dotychczas istniejących dróg krajowych i na subwencyę dla dróg gminnych, a 10 centów od 1 złr. podatku będziemy płacili na drogi powiatowe, i może na podstawie swego rachunku nieprawdopodobieństwa przychodzi do tego nadzwyczajnego rezultatu, że przy tych samych opłatach bite gościńce w takiej ilości będą wydawane krajowi rocznie, ze 24 mil nowych dróg bitych przybędzie.

Przypatrzmy się bliżej tym przypuszczeniom. Otóż najprzód twierdzi sprawozdanie mniejszości, że 6 centowy dodatek do podatków wystarczy na utrzymanie dróg krajowych i subwencyonowanie dróg gminnych i z uzyskanej z tego dodatku sumy przeznacza, oto 415,200 złr. na utrzymanie dróg krajowych, na subwencyę zaś 84,800 złr. Z tego wypada dalej, że na utrzymanie jednej mili wypadnie przeciętnie 2400 złr., ta liczba bowiem mnożona ilością mil wybudowanych dotąd dróg krajowych da zapreliminowaną sumę 415.200 złr. Lecz niechaj mi wolno będzie zapytać, dla czego szanowna mniejszość nie raczyła uwzględnić tej drobnej okoliczności, że droga nie obejdzie się bez nadzoru i bez inteligentnego kierownictwa droga nie powstanie, chociażby na niej te 2400 złr. ciągle leżały (wesołość). Gdzież pytam się są koszta administracyi Wydziału krajowego, czem będą opłacani inżynierowie i służba drogowa, która nadzorować musi już nie tylko drogi istniejące krajowe, lecz i budowę tych licznych dróg powiatowych, o jakich szanowna mniejszość marzy, bo i ten nadzór według jej sprawozdania ma przypaść Wydziałowi krajowemu.

(J. E. hr. Marszałek opuszcza krzesło prezydyalne, które zajmuje Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Lecz może dla tego o kosztach administracyjnych szanowna mniejszość nie wspomina, ponieważ mniemała, iż te 2400 złr. powinny wystarczyć także na pokrycie wszystkich kosztów administracyjnych, lecz w takim razie powinna była mniejszość z większą nieco dokładnością obok kosztów administracyi zbadać zwykłe koszta utrzymania i budowy dróg. W takim razie byłaby się przekonała, że przeciętnie w kraju naszym kosztuje 17 złr. sążeń kamienia.

Jeżeli panowie przyjmiecie, że jedna pryzma kamieni rokrocznie dana wystarczy na utrzymanie 10 sążni drogi, co przecież każdy obznajmiony z budową dróg zaneguje, i tylko wtenczas za możliwe nzna, jeżeli się co parę lat cały pokład kamienny odnawia, to wziąwszy mniej jako skromną podstawę konserwacyi, kamień sam będzie kosztował na milę 1700 złr. A gdzież jest proszę panów, poprawa mostów, gdzie są oczyszczenia rowów i bankietów, zgartywanie śniegu; 2400 złr. nie mogą zatem na żaden sposób wystarczyć do opłacenia tej administracyji, której koszta przez szanowną mniejszość zupełnie zostały pominięte. Ale naturalnie trzeba było tak rachunek postawić, aby tenże odpowiadał zamierzonemu wnioskowi nie zaś rzeczzwistemu stanowi rzeczy. Za tą zasadą idąc powiada dalej szanowna mniejszość w swem sprawozdaniu: na utrzymanie dróg krajowycg potrzeba 385 tysięcy złr. co wynosi mniej więcej $5^1/_2$ centa od 1 złr. podatku, my zaś nawet tak szczodrzy jesteśmy, że zezwalany na ten cel 6 cnt. dodatkowych. Otóż pozwoliłem sobie ten rachunek procentowy sprawdzić. I cóż się pokazało? Podatki bezpośrednie w kraju naszym wynoszą — tak mniejszość na następnej stronicy swego sprawozdania, oczywiście również mylnie podaje 6 miljoułw, zestawiwszy te dwie liczby według stosunku procentowego, okaże się, że na ten cel potrzeba $6^4/_{10}$ dodatku. Braknie więc zawsze $^4/_{10}\%$, podczas gdy większość twierdzi, że 6 procent potrzebę przewyższa, ja zaś ośmielę się szanowną mniejszość zapewnić, że i z dalszym dodatkiem 3% jeszcze nie wystarczy. (Wesołość).

Przechodzę teraz do zaprojektowanej budowy

dróg powiatowych; Sprawozdanie powiada 6% damy na drogi krajowe, a 10% damy na drogi powiatowe.

10% od 6 miljonów czyni 600 tysięcy, więc na jeden powiat wypadnie przeciętnie 8 do 10 tysięcy. Ja podzieliłem także 6 miljonów przez 74 i znalazłem, iż według zwykłego rachunku wypadnie na jeden powiat przeciętnie tylko 8108 złr. W jaki sposób szanowna mniejszość do 10 tysięcy dojdzie, niech raczy ten rzadki środek podać do publicznej wiadomości, bo tego nikt nie pojmie. Ale przypuściwszy nawet, że teraz wydajemy wprzecięciu 15 ct. od 1 złr. podatku, chociaż ta cyfra tylko 7 ct. czyni, przypuściwszy, że nadal dodatkiem 16 ct. rocznie, jak to szanowna mniejszość obiecuje 24 mil gościńca bitego budować się będzie, to jednak nie pojmuję śmiałości, z jaką szanowna mniejszość w sprawozdaniu swem światu ogłasza, że wszystko to stanie się bez nakładów nowych podatków, co znowu opiera się na tej matematycznej prawdzie, że 15 równe są 16 a jeden % dodatku do podatku to nic, to zero.

Dziwić się trzeba zaiste panowie, iż z podobnemi datami można było przyjść przed wys. Izbę, że można było dowolnie zestawione, pobieżnie pochwytane liczby wziąść za podstawę wniosku, i żądać od Wys. Sejmu, aby uchwalił to, coby się pokazało w najbliższym czasie jako zupełnie fałszywe, a w zastosowaniu swem dla kraju zgubne.

Już z tego względu panowie, nigdybym nie wotował za wnioskiem mniejszości.

Wykazawszy panom powody, dla których nie zgadzam się z motywami w sprawozdaniu mniejszości przytoczonemi; wykazawszy środki, jakiemi się mniejszość posługiwała przy uzasadnieniu swego wniosku, przechodzę do drugiego mego twierdzenia, to jest, że wniosek mniejszości nie byłby na czasie, nie byłby pożytecznym dla kraju naszego. Z zasadą, aby drogi powiatowe wśród komunikacyi krajowych w pierwszym rzędzie stanęły, i kiedyś drogi krajowe zastąpiły, zgadzam się i nie mogę zaprzeczyć tej zasady, ponieważ sam, będąc jeszcze członkiem Wydziału krajowego, ośmieliłem się panom pierwszy przedstawić projekt ekskamerowania 20 mil dróg krajowych, czyli przeniesienia ich w kategorję dróg powiatowych, a uczyniłem to w tem przekonaniu, że kraj w pierwszym rzędzie powołany jest do ponoszenia kosztów budowy nowych dróg, że zaś dalsze ich utrzymanie na powiatach ciężyć powinno, gdyż najwięcej z dróg korzystają te powiaty, przez które one przechodzą. Tem powolnem ekskamerowaniem, a ciągłem budowaniem nowych dróg zdawało się Wydziałowi krajowemu, (nie wchodzę w to, czy to zdanie było dobre czy mylne), że dojdzie do posiadania najwyższej możebnej ilości dobrych dróg bitych. Muszę panom oświadczyć, że jak wtenczas tak i dziś warunkowo tylko zgadzałem się na tę zasadę, bo nie podzielałem zdania mniejszości, że nam tak robić wypada, ponieważ w innych prowincyach anstryjackich jak n. p w Styryi, Austryi Wyższej i Niższej, Karyntyi itp. tak się dzieje. Prawda: ale któż może zapoznać różnicę między nami a temi prowincyami w stanie i w ilości dróg bitych w chwili, kiedy ustawa drogowa weszła w życie. Wszystkie drogi ważniejsze niemal były tam już szutrowane, żadnej drogi nie można było nazwać drogą krajową, bo wszystkie miały jednę i tę samą kwalifikacyę i przechodziły przez krótkie przestrzenie; niepodobnem więc było wyszukać jakiejkolwiek drogi, któraby obok liczniejszych jak u nas linii kolejowych, miała cechę krajowości. Zupełnie inaczej ma się rzecz u nas. Na obszernych przestrzeniach kraju naszego bardzo mało jest dróg bitych; są okolice, gdzie o tych drogach dla braku materyału prawie mowy być nie może. Więc jeżeli dziś zaprowadzimy drogi powiatowe, jeżeli rozdrobnimy je na pojedyńcze części to uniemożliwimy sobie budową dłuższe przestrzenie przecinających dróg bitych a tylko takie mogą się przyczynić do podniesienia handlu, który ostatecznie ma najgłówniejszą wartość wtenczas, jeżeli po za kraj wychodzi, nie zaś w kraju jak w kółku się obraca, który w dzisiejszych naszych stosunkach tylko wtenczas do zamożności kraju się przyczynia, kiedy jest eksportowym. I zapytajmy czy nie właściwiej oceni naturę takich dróg centralny zarząd autonomiczny, niż pojedyńcze powiaty których lokalne interesa często sprzeczne są z interesami ościennych powiatów.

Póki nie będziemy mieć więcej dróg o jakich dopiero co wspomniałem, dopóty też o wyłącznem budowaniu dróg drugorzędnych jakto mniejszość zamierza, pod żadnym warunkiem mowy być nie może.

Z tych powodów panowie, przeciwny jestem zasadzie postawionej przez mniejszość komisyi w jej wniosku. Druga zasada, którą mniejszość głosi, tyczy się podziału prestacyi i tu przyjmuje ona jako podstawę podziału opłacany podatek wnioskując

z pominięciem wszelkich względów słuszności, że od tego brać wypada, który widocznie coś posiada a miarą tego ma być podatek. Ależ panowie zważcie, że twierdzenie to byłoby wtenczas dopiero prawdziwem, gdyby każdy posiadacz opłacający podatek był właścicielem całości tego majątku, od którego podatek opłaca.

Jeżeli zaś panowie, zechcecie uważać na rzeczywiste stosunki, na to co po największej części w naszym kraju istnieje, że prawie każdy majątek jest obdłużony, że zysk z tych posiadłości idzie do zupełnie innych właścicieli, którzy żadnego gruntowego podatku nie opłacają, a zatem od wszelkich prestacyi na drogi byliby tem samem uwolnieni, to pytam się panów,czy podatek może być tą miarą zamożności i możności prestowania do potrzeb kraju (Głosy: bardzo dobrze!)

Chciejcie panowie wierzyć, że się nie uwodzę partykularyzmem, jeżeli przemawiam za właścicielami większych posiadłości, bo nie za nimi przemawiam ale za słusznością, która tak im jak i każdemu innemu powinna być równie wymierzona przez Sejm. (Brawo). Chciejcie panowie, zauważyć, że większa własność w ogóle opłaca jeden miljon podatku, cały zaś podatek obszarów gmin wynosi trzy miljony. Jeżeli zechcecie panowie odtrącić podatki, które opłacają gminy, w których nie ma żadnych obszarów dworskich, to przyznacie, że stosunek ten zredukuje się jak $1 : 1^1/_2$ czyli dwa do trzech. Otóż pytam się panów, któż miałby tę odwagę, aby powiedzieć $^2/_5$ dróg jakie przez gminy przechodzą, ma obszar dworski a $^3/_5$ ma gmina utrzymywać. Czy możecie panowie sumiennie przystać na taki podział ciężarów. Czybyśmy mogli mówić o zasadzie słuszności, jeżelibyśmy od tego, który w porównaniu z gminą tak małemi siłami roboczemi dysponuje — od tego, który prócz równych z gminą ciężarów opłacać musi tejże gminie po kilka tysięcy złotych rocznie za robotę, który więc o tych kilka tysięcy złotych wyżej jest opadatkowany? Mnie się zdaje, że gdyby przyszło do ugód między pojedyńczymi właścicielami obszarów dworskich a między gminami, wierzajcie mi panowie, żeby się żadna gmina nie znalazła, któraby przy tej żądała od obszaru dworskiego tych ciężarów jakich na niego mniejszość komisyi nakłada. (Brawo). Ale panowie nie dość, że zasada mniejszości nie słuszną jest, ona praktycznie rzecz biorąc jest nieekonomiczną. Szanowni posłowie Dunajewski i Rej najdokładniej tę rzecz wyjaśnili, że siła robocza jest także źródłem majątku; a że jest źródłem majątku, to każdy z panów, który na wsi gospodaruje i te siły robocze znacznemi kapitałami okopuje, bardzo dobrze zrozumi. Proszę uważać tylko, ile tysięcy rocznie idzie z funduszu obszaru dworskiego do funduszu gminnego; więc robota jako taka powinna być także opodatkowaną; i w jakiż sposób jest ta robota opodatkowaną — niczem, bo ostatecznie dotychczasowe opodatkowania, któreby mogły robotę trafić, to jest, podatki konsumcyjne, od używania mięsa, wina i t. d. te u nas nie istnieją, bo włościanie tych opodatkowanych przedmiotów nie zużywają.

(J. E. hr. Marszcłek zajmuje krzeszło prezydyalne.)

Pytam się, gdzie może być opodatkowanie sił roboczych słuszniejsze i więcej ekonomiczne, jeżeli nie na utrzymanie dróg, których każdy z równą dla siebie korzyścią używa. Mnie się zdaje panowie, że o słusznem zastosowaniu zasad ekonomicznych w projekcie mniejszości komisyi mowy być nie może.

Ostatecznie przemawia przeciw zasadzie przez mniejszość przyjętej również i jej niepraktyczność, nie prowadzi ona do celu tylko go uniemożliwia. Bądźcie panowie pewni, że wiedzie ona albo do jednej ostateczności, już przez jednego tu z poprzednich mowców wzmiankowanej. „I ty nie będziesz płacił i ja płacić nie będę“, a więc do tego, że drogi się pogorszyć muszą, albo do drugiej to jest, że jedna i druga strona ogromne opłacać będzie ciężary. Nie łudźcie się panowie, jeżeli zostawicie nadzór wydziałom powiatowym i Wydziałowi krajowemu, to obowiązkiem władz tych będzie wspólnie z władzami politycznemi czuwać nad tem, ażeby drogi dobrze się utrzymywały, a utrzymywanie dobrych dróg nie tak gładko się odbędzie jak to mniejszość powiada, a z czego wynika tylko, że każdy z nas będzie zmuszony płacić na drogi 20 do 30 centów dodatku do podatków. Niechaj się mniejszość jeszcze raz zastanowi, czy wolno nam na obciążonych już nad siłę obywateli kraju takie nakładać ciężary.

Więc i praktycznej wykonalności wnioskowi mniejszości przyznać pod żadnym względem nie mogę.

Przystępuję do końca. Ponieważ ani z jedną, ani z drugą zasadą postawioną przez szanowną mniejszość zgodzić się nie mogę — czyje się spowo-

dowany wnieść wniosek, a który dotąd przez nikogo postawionym nie był wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości. (Głośne brawa)

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przedmiotem dyskusyi jeneralnej są dwa wnioski: wniosek większości i wniosek mniejszości. Nie zgadzam się na obydwa wnioski i musiałbym się zapisać przeciw obydwom; jednakże z tego nie wynika, abym pod wielu względami nie zgadzał się z głównemi zasadami większości. Obawiając się, że mogą być oba wnioski nie uchwalone przez wysoką Izbę, i że bylibyśmy w tem położeniu, iż znowu nicby się nie zrobiło w sprawie tak ważnej dla kraju, mam zamiar postawić wniosek, który zdąża do praktycznego rozwiązania tej sprawy. Twierdzono tutaj, że dotychczasowa ustawa jest tego rodzaju, iż się nie da wcale naprawić. Otóż tego zdania zupełnie nie podzielam i sądzę, że zamiast nowej ustawy, do jakiej zmierza większość komisyi, ustawy skomplikowanej, mającej za przedmiot środki, które nam są wstrętne, w skutek czego wzbudzają opozycye, najlepiej byłoby uchylić wszystkie jej wadliwości, poprawiając ją w myśl wniosków większości, bo tym sposobem najłatwiej zdążymy do celu. Powtarzam, że projekt większości w swoich zasadach zupełnie nie różni się od dotychczasowej ustawy, albowiem większość przyjmuje prestacyę w naturze, większość przyjmuje reluicye tej prestacyi na pieniądze, większość przyjmuje wreszcie dodatki do podatków w pewnym względzie, otóż te wszystkie zasady są w starej ustawie zawarte, albowiem §. 12 tej ustawy ma wyraźnie przyjęte do budowy dróg gminnych, osobliwie do dróg gminnych, prestacye w robociźnie. Następny §. mówi, że wolno reluować te prestacye, nareszcie dalszy §. mówi, że w tym razie, gdyby na wydatki potrzebne nie starczył fundusz tej prestacyi, może być rozkład na podatki przedsięwzięty. Dalej stawia projekt większości zasadę konkurencyi, otóż i dotychczasowa ustawa tę zasadę przyjęła. Ażeby wyjaśnić mniej więcej, jak można przyjść do rozwiązania tej kwestyi, muszę cofnąć się do tego czasu, w którym ustawa obecnie obowiązująca została przez komisyę administracyjną, której byłem członkiem, wysokiej Izbie jako projekt przedłożoną i przez Izbę przyjętą, a została przyjętą z jedną zmianą, która właśnie stanowi ten skrupuł, o który się wszystkie nasze dobre chęci rozbijają. Komisya wychodziła wtenczas z tej zasady, że ustawa konkurencyjna tylko na ten wypadek się stosuje, gdy ma nastąpić przymusowe zniewolenie tych, którzy są powołani do budowy dróg, gdyż główną podstawą ma być układ stron interesowanych. Ta zasada jest także zawarta w §. 7 co do dróg krajowych i powiatowych, albowiem wyraźnie powiedziano, że przed uchwaleniem ustawy o drogach krajowych, albo przed uchwaleniem budowy drogi w radzie powiatowej ma nastąpić rokowanie ze stronami interesowanemi. Kiedy komisya przystępowała do ułożenia projektu, znalazła stan zupełnie odmienny, t. j. sposób budowy dróg. Były to drogi budowane przez korporacye konkurencyjne. Jakkolwiek słuszną była zasada rozporządzenia z r. 1851, ażeby do budowy dróg ci się przyczyniali, którzy z nich korzystają — skutek jednak był taki, że wprawdzie powstawały drogi, wiadomo przecież, że w wielu miejscach utyskiwano na przeciążenie z powodu konkurencyi. Otóż komisya uważała wtenczas postanowienie zasady konkurencyjnej, że drogi mają być przez konkurencyę budowane, nie jako przymuszające postanowienie, lecz jako podanie pewnych wskazówek, w jakiej mierze ma być konkurencya przeprowadzoną, i uważała, że nie usunie tych wadliwości, które były przy dawniejszym systemie inną drogą jak zostawiając, ciałom do tego powołanym, w danych wypadkach, szczególne zastosowanie się do stosunków okolic, w których budowa ma się przedsięwziąć i postanowienie względem przyciągnięcia także innych osób do konkurencyi. I tak widzimy w §. 11 zasadę, którą wysoka Izba zeszłego roku, przed uchwaleniem niektórych dróg jako krajowe zastosowała, zasadę, że w ustawie krajowej może być orzeczonem, czy i o ile powiaty albo gminy mają się przyczyniać do budowy dróg krajowych. To samo postanowienie znajdujemy także w §. 26 względem dróg powiatowych, gdzie także radzie powiatowej służy moc uchwalenia, czyli i o ile gminy mają się przyczyniać do budowy dróg. Sądzę, że te dwa ciała najstosowniej mogą zastosować tę zasadę konkurencyi i wtenczas najsprawiedliwszy rozdział może nastąpić. Komisya uznała także wtenczas tę zasadę, że w kraju ubogim, w kraju, gdzie kapitały po największej części są w rękach tych, którzy się miłują w papierach, gdzie zatem trudno ująć kapitalistów, aby się przyczyniali do budowy dróg, że w kraju tym ruch przemysłowy i handlowy nie jest tego rodzaju, ażeby łatwo było osiągnąć pieniądze na drogi.

Z drugiej znów strony nie ma pewności, że

można właśnie w tym czasie, kiedy najpotrzebniejsza jest robota, znaleść robotnika w dostatecznej liczbie i to robotnika takiego, któryby obowiązki sumiennie wypełniał, więc pieniądz sam nie przyczyniłby się zupełnie do wybudowania potrzebnych dróg, ani do ich utrzymania, że zatem trzeba korzystać z tych środków, które są na razie pod ręką, t. j. z robocizny.

Najgłówniejszy nacisk w tej ustawie położono na drogi gminne. I w samej rzyczy są to najważniejsze środki komunikacyjne, osobliwie w kraju, gdzie jeszcze przemysł i handel nie jest rozwinięty, gdzie frekwencya po drogach nie odbywa się przez przedsiębiorców, tylko domowemi środkami transportu, takie budowanie dróg gminnych, któreby były w każdej porze do użytku, jest najważniejszem zadaniem. Wprawdzie tu w Izbie zaprzeczono, ażeby można brać analogie z innych krajów i w samej rzeczy żywe instytucye innych krajów nie dadzą się przenieść na kraje, z któremi się robi porównanie, jednakże doświadczenia powzięte w innych krajach mogą służyć za wskazówkę, jaką drogą należy dążyć do celu. Otóż powołuję się na dwa kraje, a mianowicie na Francyę i na Anglię, gdzie właśnie — zwłaszcza w Anglii — prestacye do utrzymania dróg wzięte za podstawę, doprowadziły do tego rezultatu, że kraj jest zaopatrzony w środki komunikacyjne,

Dalej muszę także podnieść, że i w tamtych krajach zaczynano najprzód od utworzenia komunikacyj najniższego rzędu, a potem w miarę potrzeby tworzono wyższorzędne. Więc i u nas trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, abyśmy mieli drogi gminne w jak najlepszym stanie. Otóż podstawą naszego ustroju administracyjnego w kraju jest ustawa gminna. Przyjęła ona tylko ten rodzaj dróg mianowicie ich budowanie i utrzymanie, jako stanowczy obowiązek gmin. Ta zasada właśnie jest i w teraźniejszej ustawie ściśle przeprowadzoną, jednakże gdy przyszło do zastosowania postanowień ustawy gminnej, natrafiliśmy w komisyi na przeszkody, — mianowicie na kwestye jak postąpić z obszarami dworskiemi, które jako ciała równorzędne, pod względem autonomiczno-administracyjnym, ten sam miały obowiązek jak i gminy a jednakże, gdyby je podciągnięto pod ustawę gminną musiałyby wziąć na siebie cały ciężar utrzymania dróg w swych terytoryach. Zastanawialiśmy się nad stosunkami w różnych okolicach, i widzieliśmy w wielu częściach kraju największą niesłuszność, że albo gminy byłyby pokrzywdzone, albo obszary, bo drogi nie są tak prowadzone, aby zarówno dotykały jednych i drugich obszarów, tylko czasem częściowo, więc ciężar spoczywałby tylko po jednej stronie. Otóż tu uważano, że najlepszem wyjściem byłoby podobnie jak w innych krajach utworzenie pewnych związków, któreby wspólnie obowiązki drogowe wypełniały. Możnaby również podobne związki formować co do powiatowych dróg i ta zasada doprowadziłaby do dobrego rezultatu.

Najwięcej skarg przy teraźniejszej ustawie jest przeciw §. 12, w którym nie jest ten rozkład ciężarów prestacyjnych między obszarami dworskiemi a gminami podług słuszności urządzony. Tu główny powód wszystkich skarg i właściwe zadanie, które Sejm już przez kilka lat usiłuje nadaremnie rozwiązać. Otóż sądzę, że rozwiązanie takie doprowadziłoby do pożądanego skutku, gdyby można wynaleźć pewien dzielnik, pewne prawidła, według którychby obowiązki budowy i utrzymania dróg między obszary i gminy podzielić można.

W ustawie teraźniejszej są także pewne usterki, które projekt większości usuwa, sądzę więc, że przyjęcie poprawek większości komisyi w formie nowości do teraźniejszej ustawy, byłoby rzeczą najodpowiedniejszą. Usterki takie są w §. 3 albowiem dane tam jest prawo Wydziałom powiatowym uchwalania, które drogi mają być drogami powiatowemi a dalej dane jest radzie gminnej i obszarowi dworskiemu wspólne prawo uchwalenia, która droga ma być jako gminna budowaną — jednakże niema w całej ustawie nacisku, ażeby wtenczas, kiedy zachodzi konieczna potrzeba budowy drogi, ta uchwała była powzięta, co projekt większości uzupełnia, dając co do dróg powiatowych moc uzupełnienia Sejmowi, a co do dróg gminnych radzie powiatowej.

Nareszcie niema w §. 9. teraźniejszej ustawy stanowczego orzeczenia, co się ma stać z drogami, które się zaniechają. Nakoniec w §. 18 jest tylko postanowienie, że do budowy nowych dróg powiatowych i gminnych, jeżeli one są ważne dla komunikacyi i za nadto kosztowne, należy dawać wsparcie powiatom z funduszu krajowego a względnie gminom z funduszu powiatowego. Jednakże doświadczenie poucza, że rekonstrukcya lub konserwacya dróg w pewnych okolicach dla pewnych gmin jest tak uciążliwą, że nie może być przeprowadzoną własnym kosztem, jak tego dowodem liczne w tych sprawach do Sejmu wpływające petycye. Otóż są-

dzę, że i w tym kierunku poprawienie teraźniejszej ustawy byłoby odpowiednem — i tak poprawiwszy §.§. 3. 9. 13. i 18, teraźniejsza ustawa dałaby zupełną gwarancyę, że drogi będą należycie budowane i utrzymywane. Zamierzam więc, jak zapowiedziałem, postawić osobny wniosek, zachodzą tylko niektóre wątpliwości w jakiej formie ma być ten wniosek postawiony. Statut krajowy bowiem powiada, że wniosek w pewnej sprawie, jeżeli raz został w Izbie odrzucony, nie może być na tej sesyi w żadnej formie wznawiany, a zatem stawianie samoistnego wniosku po skończonej debacie i po głosowaniu — więc w chwili gdy już sprawa będzie rozstrzygnięta, a w razie gdyby moje obawy się ziściły, że żaden z wniosków komisyi nie otrzyma większości nie byłoby już sposobu, ażeby tak naglącej potrzebie poprawienia ustawy drogowej w krótkim czasie można zadość uczynić. Nie masz więc innej drogi, jak idąc w ślad posła krakowskiego postawić wniosek odraczający i pozwalam sobie w następujący sposób go sformułować (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Zwraca się komisyi drogowej przedłożone przez nią wnioski z poleceniem, aby jak najspieszniej przedłożyła Sejmowi projekt do noweli uzupełniającej ustawę drogową z dnia 18 sierpnia 1866 Dz. u. kr. z roku 1867 L. 15 postanowieniem, mianowicie:

Do §. 3 względem kompetencyi do orzeczenia w przypadku, jeżeli Rada powiatowa, względnie Rada gminna i przełożony obszaru dworskiego nie chcą uznać pewnej drogi za drogę powiatową względnie gminną.

Do §. 9 Co się ma stać z drogą zaniechaną.

Do §. 12. Jak ma być rozdzieloną prestacya robocizny między gminy a obszar dworski od obowiązku dostarczenia potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materyału drzewnianego.

Do §. 18. Że wsparcie z funduszu krajowego może być udzielone nie tylko do budowy ale i do rekonstrukcyi i konserwacyi drogi powiatowej lub gminnej ważnej dla komunikacyi a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej.

Sądze, że jeżeli wysoka Izba przyjąwszy ten wniosek poleci komisyi, aby na tych podstawach przyszła do Izby z projektem, to po tylu zasadach w tym przedmiocie zdania w komisyi będą mniej więcej ustalone, zwłaszcza że poprawki do §. §. 3, 9, i 18 są już właściwie zawarte w obu projektach tak większości jak i mniejszości komisyi do najgłówniejszej zaś poprawki t. j. do §. 12 jest już materyał przez niniejszą rozprawę dostarczony, — więc sądzę, że do ułożenia tych czterech paragrafów będzie miała komisya dość czasu, ażeby jeszcze tej sesyi przyjść z projektem do Izby.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Przedewszystkiem nie mogę pominąć niektórych drobnych zarzutów, podniesionych przeciw wnioskowi większości komisyi, które istotnie są drobne, jednakowoż mogą niekorzystny wpływ wywierać.

Słyszeliśmy wczoraj zarzut o niesprawiedliwym rozkładzie ciężarów drogowych między poszczególnemi gminami, zarzut podniesiony przez szanownego posła miasta Przemyśla. Szan. poseł mówił, że jedna gmina ma bardzo mało dróg (to jest wskutek położenia gminy) i mało na drogi daje razem z obszarem dworskim; druga zaś sąsiednia ma dróg wiele i bardzo wiele ciężarów musi z tego powodu ponosić. Taki rozkład nazwał szanowny poseł niesprawiedliwym. Poseł ten skłaniał się do wniosku mniejszości komisyi a krytykując wniosek większości przypisywał temu wnioskowi zatrzymanie owego rozkładu niesprawiedliwego. Otóż właśnie większość komisyi w swoim projekcie zaradza temu złemu, lepiej, niż mniejszość. Większość i mniejszość dopuszcza subwencye z funduszu powiatowego na drogi gminne. Subwencye jednak są zawsze zależne od uchwały Rady powiatowej, która mając do pokrycia wydatki na drogi powiatowe nie może być skłonną do subwencyi na drogi gminne. Większość komisyi idzie w swoim projekcie daleko dalej. Większość powiada, że wszystkie drogi ważniejsze powinny być powiatowemi, a ciężar ich utrzymywania spada na fundusz powiatowy i na złożone z wielu gmin i obszarów dworskich okręgi konkurencyjne. Większość komisyi stanowi w swoim projekcie dalej, że jeśli utrzymanie drogi jest dla jednej gminy uciążliwem, można powołać do jej utrzymania także gminę sąsiednią, która tej drogi zwykle używa.

Słyszeliśmy także zarzut istotnie drobny, przeciw projektowi większości podniesiony, że bywają majątki większe, które składają się z kilku folwarków, położonych w kilku gminach, i zdarzyć się może, że właściciel kilku folwarków trzyma na jednym folwarku całe swe bydło robocze; zatem tylko przykładałby się do dróg w jednej gminie, gdzie ma bydło robocze, a do reszty gmin, gdzie

ma folwarki a nie trzyma bydła roboczego, nie przykładałby się. Otóż właśnie większość komisyi i temu zaradza postanowieniem, że tak dobrze gmina jak i obszar dworski może być pociągniętym do drogi w gminie innej, do tej, której używa, a Wydział powiatowy o tem rozstrzyga. Jeśliby więc zdarzył się taki przypadek, Wydział powiatowy na żądanie właściwej gminy, podzieli niezawodnie te roboty, które się i od majętności większej należą, na dwie lub więcej gmin.

Dalszy zarzut jest ten, iż podług wniosku większości właściciele dóbr, mających wiele lasów, (a jest dóbr takich, jak nam powiedziano 800) nie byliby ustawą dotknięci, bo w tych ośmiuset majątkach jest mało pól i łąk, mało folwarków, mało bydła roboczego, więc i prestacye w naturze nie spadłyby na nich, albo tylko w bardzo małym stopniu. Na to odpowiem, że najpierw z prestacyi spadnie na tych właścicieli prestacya piesza, albowiem, jeżeli nie mają bydła roboczego, muszą od każdego numeru domu tak robić, jak inni. Zważyć także należy, że między używaniem drogi przez posiadaczy lasów a jej używaniem przez posiadaczy ról i łąk zachodzi różnica. Albowiem plon z morga roli i łąki co roku się zbiera i co roku się wozi do gumna, a potem na sprzedaż lub do młyna, podczas, gdy na obszarach lasowych wielkich, które są podzielone zwykle na 80, 100 sekcyi, plon tylko raz się zbiera na 80 do 100 lat, więc trzeba mieć 80 do 100 morgów lasu, ażeby plon z jednego morga zebrać i wywieść.

Nadto, nikt nie może zaprzeczyć, że właśnie przy tych lasowych majątkach zachodzi podniesiona przez posła Grossa okoliczność obciążenia płacą robotnika w stopniu daleko większym, niż w majątkach innych; albowiem z tej wartości, jaką ma drzewo na miejscu, gdzie się go używa, zostaje dla posiadacza lasu zaledwie część siódma, ósma, dziewiąta lub dziesiąta; reszta zaś idzie na zapłatę robotników, którzy drzewo rąbią i wożą. Gdyby jednak, pomimo tych uwag, rozkład ciężarów na drogi wydawał się co do majątków lasowych niesłusznym, możnaby tę rzecz tak naprawić, ażeby datki pieniężne, które są we wniosku większości dopuszczone, były w cyfrze procentowej, w stosunku do podatku, postanowione wyżej dla majątków, które mają znaczne bardzo obszary lasowe, znaczne w stosunku do innych obszarów w gminie, jeżeli w tych majątkach niema bydła roboczego, za które należy się prestacya w robociźnie ciągłej.

Jeżeli jednak podniesiono zarzut, że według projektu większości mniejszy ciężar trafiłby posiadaczy lasów, to z drugiej strony nie zapominajmy o tem, że podług projektu mniejszości wyjętych jest od ciężarów drogowych bardzo wiele osób, które dróg używają, które więc powinny być do ciężarów drogowych pociągnięte. Nikt nie zaprzeczy, że mamy, szczególnie po miasteczkach, wiele furmanów, którzy się trudnią wożeniem produktów i towarów, którzy dróg używają i psują, którzy, jeżeli droga jest lepsza, daleko więcej centnarów na furę nakładają i daleko więcej mają zarobku; dlaczegoby się więc oni nie mieli przyczyniać do utrzymywania dróg małą przynajmniej robotą? Dalej, są mieszkańcy, szczególnie po miasteczkach, którzy żadnego podatku nie płacą, żyją z renty albo z jakiej pensyi, albo z przebiegłości; dlaczegożby i ci choć cokolwiek do dróg dawać nie mieli? Mamy po gminach probostwa, które posiadają domy i grunta, lecz o ile ich dochody nie przenoszą kongruy nie opłacają podatków, więc podług wniosku mniejszości od ciężaru na drogi byłyby uwolnione; albowiem projekt mniejszości rozkłada ciężary drogowe jedynie przez dodatki do podatków. Jednakże paroch, jeżeli ma kilkoro bydła pociągowego, używa dróg; dlaczegoby i on nie miał parę dni swojem bydłem odrabiać albo zapłacić.

Straszą nas przeciwnicy, że podług wniosku większości komisyi spadłyby wielkie ciężary w robocie, szczególnie na małych gospodarzy, którzy mają parę koni lub wołów roboczych. Lecz Panowie! przeczytajcie odnośny paragraf projektu. Taki gospodarz miałby odrabiać tylko dwa dni ciągłe na rok. Ten ciężar nie jest wielki. Projekt większości komisyi ma właśnie tę wyższość, że żąda mało od każdego kontrybuenta, lecz żąda od wielu kontrybuentów, i dla tego w sumie ogólnej przysparza znaczne środki do utrzymania dróg.

Poprzedni mowcy już nam wyjaśnili, że przy projekcie mniejszości stać się może, iż tak obszar dworski jak i gmina zgodzą się na to, aby nic nie robić i nic nie dawać, że i Rada powiatowa będzie wolała nic nie dać, prócz tych 10% od podatków któreby ustawa naznaczyła, a które na bardzo mało potrzeb drogowych mogłyby wystarczyć. Niezawodną jest rzeczą, że z tego prawa niedawania i niebudowania dróg, bardzo wiele gmin i obszarów dworskich będzie korzystać, ale tylko dotąd, dopóki można. Dość będzie starosty energicznego, który dopatrzywszy złego stanu dróg, albo braku

kilku mostów, gminę upomni, a gdy napomnienie nie odniesie skutku, zarządzi, aby na koszt gmin i obszarów roboty były wykonane, a wtedy na zwrot takich kosztów nie wystarczą nawet owe 20 do 30% od podatków, o których wspomniał poseł Gross, lecz trzeba będzie ściągnąć sto a może i dwieście procentów.

P. Zyblikiewicz mniemał, że prestacye można rozkładać, ale tylko w miarę podatków. Tu już są wszystkie wady rozkładu podatkowego z dodatkiem jeszcze jednej wady, że zamiast pieniędzy będzie prestacya roboty w naturze, która zawisłą jest od sił roboczych, którą więc rozkładać można tylko w miarę tych sił.

P. Gniewosz chce przejścia do porządku dziennego nad oboma projektami i wnosi nowellę do ustawy z r. 1866. Jednakowoż ta nowella ma dość w sobie postanowień rozmaitych, które po części już się mieszczą, jak to on sam powiedział, w projekcie większości. Nie pojmuję dlaczego p. Gniewosz nie woli, jeżeli uważa za potrzebne, stawiać poprawki do wniosku większości, i starać się osiągnąć to, co zamierza, niż zwlekać tę sprawę odsyłaniem do komisyi; a przeto prawdopodobnie zupełnie ją uchylić, bo już zapewne projekt do nowelli nie przyszedłby pod obradę w tej sesyi sejmowej.

Najlepszym pewnie rozkładem ciężarów na drogi byłby rozkład w miarę użytku takowych, gdyby można ten użytek zdefiniować, gdyby można go dla każdego szczególnego kontrybenta ocenić. Jednakowoż wiemy, że to jest niepodobieństwo. Cóż więc się działo w wielu krajach, a właśnie w tych krajach, gdzie administracya była najlepsza; nie w Austryi, bo tę za przykład brać nie możemy, ale n. p. w Anglji, Francyi, Belgii? Tam postanawiono prestacye do dróg w naturze obok podatku. Rozkład ciężarów na drogi należy zbliżyć do miary pożytku i korzyści z drogi. Niezawodnie korzysta z drogi ten, kto płaci podatek, bo drogi używa, a podatek odpowiada prawie zawsze pewnemu takiemu dochodowi, który przez dobre środki komunikacyjne upewnia się i zwiększa. Z drugiej strony używa drogi i ma z niej korzyść ten, który nią jeździ, chociaż nie płaci podatku; im więcej jeździ, tem więcej jej używa. Ten użytek możnaby zapewne opodatkować przez myto i tak się często dzieje. Jednak nie można zaprowadzać myt na wszystkich drogach, albowiem administracya poboru tych myt kosztowałaby zbyt wiele i myta zbyt liczne byłyby tamą dla ruchu handlowego. Cóż więc można wziąść za podstawę do ocenienia korzyści z drogi. Oto używa drogi, kto po niej chodzi; używa i przeważnie psuje drogi ten, kto ma bydło robocze, bo jeździ a także wozi albo własne produkta albo cudze, zarabiając w ten sposób. Te podstawy rozkładu przyjęła większość komisyi; przyjęła i datek pieniężny w miarę podatku i małą prestacyę w miarę sił roboczych.

Szanowni panowie! słyszeliśmy mowców, którzy najwięcej rozwodzili się nad prestacyą w robocie, a zapomnieli, że w projekcie większości komisyi nie sama tylko prestacya w robocie jest ustanowiona, ale równocześnie z tą prestacyą idą także dodatki do podatków. Podług wniosku Wydziału krajowego był dodatek do podatku prawie tylko supletorycznie postawiony, to jest o tyle, o ile prestacya nie wystarczy. Większość komisyi jednak poprawiła ten projekt, wprowadzając weń tę zmianę że wszystkie roboty, które nie są zwykłemi, które nie każdy robotnik potrafi uskutecznić, mianowicie roboty ciesielskie, murarskie, kamieniarskie i t. p, dalej zakupno materyałów, ekspropryacya, mają być pokryte pieniądzmi, zebranemi z dodatku do podatków. Zresztą, jeśliby który z panów chciał jeszcze więcej równorzędności rozkładu na podatki w tej ustawie uwydatnić, mogłby to przy odnośnych paragrafach poprawkami uczynić.

Jest jeszcze jedna różnica między projektem większości a projektem mniejszości komisyi. Projekt mniejszości uznaje tak dalece autonomię, iż tylko w przypadku, kiedy niebezpieczeństwo jest wielkie, kiedy już można kark skręcić na drogach, wtedy władza wyższa może zaradzić na koszt obowiązsnych do utrzymania drogi, choćby nawet z największemi, bez żadnej miary ponoszonemi ofiarami ze strony gminy i obszaru dworskiego. Prócz takiego przypadku, władza wykonawcza nie może się mięszać, musi zostawić obowiązanym wolność utrzymywania drogi w złym stanie.

Większość komisyi stawia inne prawidła, większość nie zostawia samej Radzie powiatowej uchwalenie, jakie drogi mają być powiatowemi, większość stawia Sejm nad Radę powiatową. Jeżeli Rada powiatowa nie uczyni zadość swoim obowiązkom, wtedy Sejm będzie miał prawo uchwalić, jakie drogi mają być uznane za drogi powiatowe.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej okoliczności. Gdy mówiono o drogach powiatowych, uważałem z przemówień szan. poprzedników, jakoby myśleli

o tych teraźniejszych drogach powiatowych, które według dawniej istniejących przepisów musiały być szutrowanemi. W projekcie większości o tem nie ma mowy. Nie idzie o to, aby drogi powiatowe były z wielkemi kosztami budowane i utrzymywane, aby je szutrować tam, gdzie szutrowanie znaczne koszta za sobą pociąga, lecz tylko o to, aby były w niezłym stanie utrzymywane. Drogami powiatowemi mają być te, które łączą miasta i ważniejsze miasteczka ze sobą, z kolejami i szosami krajowemi lub rządowemi; utrzymanie takich dróg w stanie dobrym lub niezłym, jest właśnie najpotrzebniejszem w kraju naszym. Jezeli więc Rada powiatowa nie uzna takiej drogi za powiatową, trzeba ażeby to uczyniła władza wyższa.

Większość w swoim projekcie daje także znaczny wpływ Wydziałowi powiatowemu a w drodze rekursu Wydziałowi krajowemu do czuwania nad drogami gminnemi. Projekt więc większości zaprowadza prawdziwą administracyę dróg, reguluje administracyę, podczas gdy projekt mniejszości pozostawia ją nadal w anarchii, pozostawia ich budowanie i utrzymywania na łasce tych, którzy koszta tego budowania i utrzymywania bezpośrednio ponoszą. Czy we Francyi tak jest? Nie, tam rząd decyduje, jeżeli reprezentacya miejscowa nie poczuwa się do swych obowiązków. W Prusiech, w kraju jak wiemy, dobrze administrowanym, są drogi powiatowe (Kreisstrassen) a oprócz tego drogi konkurencyjne, utrzymywane kosztem gmin i samoistnych obszarów dworskich, do okręgu konkurencyjnego przydzielonych. O tem, która droga ma być powiatową lub konkurencyjną, nie sądzi samodzielnie Rada powiatowa, albo gminna, lecz są władze wyższe, jest wydział prowincyonalny, który o tem ostatecznie rozstrzyga. Te wyższe władze przepisują także i sposób konstrukcyi dróg. Takim tylko sposobem można drogową administracyę dobrą wprowadzić, można przyjść do dróg dobrych. Autonomja jest dobrą, ale niedoprowadzona do anarchji.

Upraszam zatem panów, abyście raczyli wziąć pod szczegółową obradę projekt większości komisyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ustawa dorohowa z dnia 18. serpnia 1866, h. ne je tak zła, jak ju okryczano. Tolko §. 12 toj ustawy spoczywaje na zasadach nesprawedływych, a szczo hirsza je nezrozumiłym, a to dla toho, że odnych nad miru druhych mało szczo obowiazuje. Sut mistcewosty, w kotorych hromada nad syły je obtiażena, a sut i taki mistcia hde protywno obszar dworskij je obtiażenyj. §. toj je nezrozumiłyj — bo słowo: „dostarczyć“ może sobi kożdyj tłumaczyty jak mu sia podobaje; jak dla neho je najdohidnijsze, a zdaje mi sia moi panowe, że kożdaja ustawa wynna byty tak pysana, aby ju ne tolko prawnyki ałe i selane mohły zrozumity.

Dnia 6. cwitnia seho roku wys. Izba perekazała projekt do ustawy dorohowoj Wydiłu krajewoho komisyi dorohowoj do zbadania. Komisya dorohowa wywiazujuszczy sia iz toj swojej zadaczy predłożyła wys. Pałati aż dwa projekta, a imenno projekt bilszosty i projekt menszosty.

Oden iz tych projektiw a imenno projekt bilszosty rozmynuł sia z sprawedływosteju, bo bere za pidstawu: do rozkładania prestacyj chodobu, domy, familii, — a na ostatok i żebrakiw, bo takich kotoryi, ani chodoby, ani domu ne majut. Rozkładanie tiahariw piśla pryniatoj zasady czerez bilszość' komisyi dorohowoj ne może byty sprawedływym, a nawet moi Panowe, ne maje loicznoho poniatia.

(Głos: Perepraszaju, bo tak jest. Inne głosy. Oho!)

Czyż może byty moi Panowe, aby toj, kotoryj maje kilkadesiat morgiw gruntu a ne trymaje żadnoho dobytku roboczoho, czyż może byty mensze potiahanyj do tiaharów, jak toj kotoryj tolko kilka morhiw posidajet gruntu — a trymajet chudobu roboczu — dajmy na to maje odnoho konia i paru bykiw, pidla toho projektu perszyj obowiazanyj robyty 6 dni piszych, a druhij od pary wołiw i odnoho konia 6 dni tiahłych, albo na prymir, jesły dwir, zanymaje sia chowaniem chudoby a ne gospodarstwom w grunti, tohdy ne trymaje bydła roboczoho, ałe w potrebi najmaje, moi Panowe wydyte, że w takim wypadku byw by od prestacji wedla chodoby wilnyj, proto ne można chodobu za podstawu do rozkładania prestacyi braty, poneże zachodiat w toj miri riżnorodnyi stosunki i okołycznosty.

Dalej moi Panowe, szczo do rozkładu tiahariw wedla domiw — czy może byty, żeby toj, kotoryj maje kilkadesiat morgiw gruntu i chałupu, z tym kotoryj opricz chałupy ani stopy zemły ne maje. Perszyj maje intraty i utrymanie z gruntu, a dru-

hyj zaś iz szczupłoho dennoho zarobku żyje, a neraz zdarzaje sia, że mu perszoj potreby do żytia brakuje; toje maje sia i z familjamy. Szczo sia zaś tyczyt tych ostatnich, to jest żebrakiw, to moi panowe ne znaju, jakie by maw kto sumlinie, żeby wid toho ostatnioho, to jest żebraka, mih żadaty, ażeby dla wyhody majetnijszych dorohy o chołodi i hołodi robyty musił. Toje szczom skazaw tyczyt sia projektu bilszosty.

Szczo do projektu menszosti, to toj niby operaje sia o sprawedływość, odnakowoż maje usterki, kotoryi kincze poprawyty należyt. Dla toho wnoszu, aby z powodu, szczo jawył sia w Pałati wnesok, kotoryj ne o słuszność' ałe na słusznosty operaje sia, i wże je w komisyi dorohowoj — dalej z powodu, że jest oden człen komisyi dorohowoj nowo wybranyj p. Waygart, kotoroho pry rozprawi w komisyi nad tuju sprawu jeszcze ne było, dlatoho proszu wys. Pałaty, aby oba projekta, to jest bilszosty i menszosty nazad widosłaty do komisyi dorohowoj, aby dokładnijsze zbadała sprawu tuju, i szcze na sej sesyi sejmowoj predłożyła wys. Izbie projekt spoczywajuczy na sprawedływosti wzhladom rozkładania prestacyjnych tiahariw.

Teper muszu widwityty szanownomu mowcy, iz toj storony (wskazuje na lewicę), kotoryj wczera skazaw, że jesły wys. Izba ne pryjmet projektu bilszosti komisyi dorohowoj, to obszar dwirskij z hromadoju zdyblat sia w kałuży. Naj bude szanownyj mowca spokijnyj, bo tak panowe byty ne może, bo słyby do toho pryjszło, to w ustawi hromadskoj a własztywo w §§. 34 y 58 je skazano, że słyby tak było, to polityczna właść' powitowa maje prawo tak obszar dworskij jak i hromadu z kałuży wypudyty (wesołość). Skinczyłjem.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zapisałem się do głosu za projektem większości, gdyż zamierzam postawić wniosek, ażeby ten projekt był przyjęty za podstawę do dyskusyi specyalnej. Sądzę bowiem, iż tylko na podstawie tego projektu możemy dojść w tej sesyi do jakiegoś dodatniego rezultatu; co do mnie pragnąłbym, żebyśmy przyszli do tego rezultatu. Nie zapatruję się bowiem, na dzisiejszą ustawę drogową tak pobłażliwie, jak wielu pp. posłow. Sądzę, że ona nietylko jest zła, ale co gorsza, że gwałci główną zasadę wszelkiej powinności, t. j. zasadę równości a przeto i zasadę sprawiedliwości. Jeżeli dzisiaj pobłażliwe głosy o niej się objawiają, jeżeli nawet niektóre przychylnie, o niej mówią, to jedynie ztąd to pochodzi, że nie jest wykonywaną. Gdybyśmy raz spróbowali, a byłaby to ciężka próba, ażeby ją przez rok lub dwa lata ściśle wykonywać, to przekonany jestem, żeby ze wszystkich stron kraju przeciwko niej głosy powstały.

Sądzę, że niema gorszej ustawy, jak ta, która wykonaną być nie może, dlatego powtarzam, potrzeba abyśmy do jakiegoś dodatniego rezultatu przyszli. Lecz z drugiej strony nie mogę sumiennie doradzać, ażeby przyjęto projekt większości, bez zmian i to zmian ważnych. Jeżeliby projekt ten nie miał być zmieniony, jeżeliby mi postawiono alternatywę: ustawę przyjąć taką jaką jest, albo odrzucić, „to z żalem musiałbym wotować za odrzuceniem; a zważając, że wielu innych posłów są dla tego projektu mniej przychylni jak ja, byliby oni również w tem położeniu, iżby musieli przeciw niemu głosować, dla tego jedynie tu występuję z poglądem krótkim, krytycznym tego projektu, ażeby wskazać, w jakim kierunku według mego zdania mógłby być poprawiony.

O wniosku mniejszości nie będę mówił, gdyż nie sądzę, ażeby on mógł za podstawę dyskusyi być wziętym, ale bynajmniej nie wykluczam wszystkiego, co w nim jest, t. j. pewnego kierunku, pewnych zapatrywań, jakich wyraz w tym wniosku znalazłem. Sądzę, że właśnie te podług mnie usprawiedliwione mniejszości życzenia, mogłyby być w granicach możebności uwzględnione przy poprawie wnioskn większości. Mam nadzieję że takie przychylniejsze zapatrywanie na wnioski mniejszości skłoni ją przynajmniej przystąpić do dzieła, aby nie położono znowu końca wszystkim naszym pracom przejściem do porządku dziennego. Zanim do niektórych pojedynczych wskazówek co do projektu większości komisyi przystąpię, niech mi będzie wolno, tak jak się w ogólnej dyskusyi należy, rzucić okiem na ogólne zasady, które mną kierować będą przy stawianiu tych wniosków. Jeżeli pod uwagę weźmiemy potrzebę rzeczywistą, tak ekonomiczną jak i społeczną, której ustawą zaradzić chcemy, to okazuje się, iż główną i konieczną potrzebą ekonomiczną jest dostarczyć krajowi i to w jak najkrótszym czasie takich środków komunikacyjnych, któreby umożliwiały i ułatwiały dowóz produktów tam, gdzie potrzeba t. j. na targi miejscowe a pośrednio i zagraniczne. Do tego nie potrzeba nam pięknych,

szerokich i wysadzanych dróg, nie potrzeba łożyć takich kosztów, jakieśmy dotąd łożyli, tylko trzeba i można mniejszym kosztem dobre transportowe drogi budować. Ta potrzeba właśnie jest przez mniejszość uwzględniona i w tym względzie podzielam zapatrywanie mniejszości. Drugą potrzebą jest usunąć wszystko, co wywołuje bez potrzeby waśnie społeczne. Przy dzisiejszej ustawie ciągle jest mowa o tym obszarze dworskim, o tej gminie, jak gdyby to nie była jedna całość względnie do dróg, jak gdyby inne interesa były na obszarze dworskim, inne w gminie. § I ciężary powinne być na jednej oparte podstawie. Nie dwór, nie gmina opłaca, tylko ten, który tę podstawę ma, którą ustawa za podstawę podatku przyjmuje. Jak każdy opłaca ten sam dodatek do podatku tak w gminie jak na obszarze dworskim, tak i od bydła, to odrabiać będzie każdy, co ma je, czy to na obszarze dworskim, czy w gminie. Toż samo od domów, rodzin, osób, każdy w gminie i na obszarze dworskim według jednej i tej samej normy prestacye odrabiać ma. W obec dróg zniknie różnica między gminą a dworem, będzie osoba obowiązana do ponoszenia w pewnej mierze ciężarów na drogi.

Co utrudnia przyjęcie jakiej kolwiek ustawy drogowej, to pewne zapatrywania, pewne uprzedzenia ze strony mniejszości przeciwko większości, a ze strony większości przeciw mniejszości, — uprzedzenia, które oparte są podług mnie jeżeli nie na fałszywem rzeczy pojmowaniu, przynajmniej na niejasnem rzeczy wystawieniu. I takie jest mniemanie, że obowiązek ponoszenia kosztów drogowych, ciążyć winien wyłącznie na tych, co mają bydło robocze gdyż, ten drogi zużywa, bo po drodze jeździ; w tej bezwzględności jest zasada fałszywa. Ten zużywa materyał drogowy, co jeździ to prawda, lecz korzyści i ten ciągnie, kto łatwiej i taniej produkta swe na nich przewozi na tym powinien ciężyć obowiązek opłacania dróg. Jeżeli właściciel gruntu przewozi 1000 korcy zboża drogą do miasta targowego i skorzysta dla tego że ma w skutek dobrej drogi ułatwiony transport, który go na korcu mniej n. p. 50 centów kosztuje, zatem bierze 500 złr. więcej, to pytam się kto tu więcej zyskuje, czy producent czy ten co wiózł? Ten co wiezie tyle ma zysku, że ten przemysł przewozu może wykonywać bez zniszczenia sił pociągowych.

Nietylko procudenci największą korzyść ciągną z dróg dobrych, ale również i konsumenci, bo czy ja mam więcej dochodów czy mniej wydatków, to zawsze jest korzyścią. Otóż każdy konsument chociaż nie ma bydła roboczego korzysta z dróg dobrych, gdyż taniej otrzymuje artykuły konsumcyi swej n. p. za każdy sąg drzewa mniej o reńskiego płaci, to przy potrzebie 10 sągów, oszczędza 10 złr. a to dla tego, że ma dobrą drogę. To przypuszczenie więc, że posiadacze bydła wyłącznie z dróg korzystają doprowadziło do tego, że według projektu większości, przeważnie oparta jest opłata drogowa na bydle roboczem a wyjątkowo na osobach i podatkach. Przytem zasada ta nie jest ani konsekwentnie ani sprawiedliwie przeprowadzona. Jeżeli §. 13 większości powiada, że podstawą prestacyi ma być ilość bydła, rodzin domów i osób pojedynczych, to pytam się, dlaczegóż te podstawy nie do wszystkich są zarówno zastosowane? Ci, którzy mają kilka sztuk bydła, płacę tylko na podstawie bydła roboczego. Ten co ma jedną sztukę bydła roboczego opłaca na podstawie bydła i domu, ten zaś, który nie ma ani sztuki bydła, tylko dom, ten opłaca tylko od domu. Czwartą kategoryę niewiem jak wynalezioną, stanowią ci, którzy nie mają ani gruntu ani domu ani rodziny, ci znowu opłacają od samoistnego gospodarstwa, które nie wiem, jak mieć mogą nie mając ani domu ani rodziny.

(Głosy). Komornicy.

P. Skrzyński (dalej). Otóż to jest zasada niesprawiedliwa. Podstawa opłaty powinna być dla wszystkich jedna i ta sama. Konsekwencyą fałszywej zasady jest — co rachunek wykazuje, iż ten który ma jednę sztukę bydła to samo opłaca na drogi co ten, który ma dwie sztuki, bo ten który ma 2 sztuki opłaca od każdej sztuki jeden dzień parobydlany t. j. 2 dwa dni ciągłe, a ten co ma jedną sztukę odrabia 1 dzień parobydlany a oprócz tego 3 dni piesze, co jest ekwiwalentem jednego parobydlanego, więc ten co ma 1 sztukę daje 2 dni parobydlane tak jak ten co ma ich 2 t. j. rażąca niesprawiedliwość.

Poczytuję także za wadę projektowi większości, którą jednak jak i pierwszą usunąć można, to, iż jakkolwiek dwa fundusze na drogi powiatowe i gminne, ustanawia, jednak ze wspólnych źródeł jeden fundusz tworzy i ten dopiero w pewnym stosunku rozdziela na drogi gminne i powiatowe, co nie mogło by się stać bez wywołania rolniczych sporów między powiatem a gminą, bo któż będzie oznaczał ten stosunek? Oczywiście Rada powiatowa, w której dążności będzie na swoje drogi jak największą część, t. j. maksymalną wziąć, a jeśli powiat za wiele weźmie, to gmina nie będzie miała czem swoich dróg budować i utrzymywać.

W projekcie większości jest dalej utworzona nowa kategorya dróg — połowicznych, które niemają żadnej legalnej podstawy. -- Podług ustawy są tylko drogi krajowe, powiatowe i gminne. Do jakiego gatunku dróg należą drogi konkurencyjne? Nie są one ani powiatowe, bo nie buduje ich cały powiat, nie są gminnemi, bo nie utrzymuje ani buduje ich gmina tylko ma się utworzyć jakiś okręg konkurencyjny.

Drogi powiatowe określa większość tak: są to drogi ważniejsze dla handlowego i przemysłowego ruchu w powiecie. Więc drogi pożyteczne powiatowi, które są zakładami powiatowemi, powinny być przez cały powiat utrzymywane.

Tak, jakto już jeden z posłów podniósł, jeżeli nikt nie może się usuwać od obowiązku dawania na drogi krajowe, bez względu czy droga którą buduje jest o 20, czy o 1 milę od niego odległa, tak i w powiecie wszyscy powinni zarówno być pociągnięci według jednej normy do opłacania kosztu dróg powiatowych.

Główny więc kierunek, w którym chciałbym, ażeby nastąpiła zmiana projektu większości jest: najprzód, żeby nie było dróg konkurencyjnych, tylko ażeby były drogi powiatowe utrzymywane z funduszów powiatowych, jakie ustawa wyznaczy, powtóre ażeby podstawa obliczenia prostacyi była dla wszystkich jedna i ta sama. A kiedy już tak często wspominano tutaj ustawę francuską, niech i mnie wolno będzie przytoczyć, że w ustawie francuskiej wszyscy w równy sposób odrabiają prestacye. Zasada dla wszystkich jest jedna i ta sama, każdy odrabia trzy dni od każdej sztuki bydła roboczego, i od osoby, a ewentualnie od podatków dodatek opłaca.

Trzeci kierunek, w którym chciałbym, żeby ustawę poprawiono, jest żeby na drogi powiatowe nie były przeważnie i wyłącznie prawie prestacye używane. Takie użycie pracy obowiązkowej jest, nie jak mniema w swom przedłożeniu Wydział krajowy, kapitalizowaniem pracy, ale według mnie marnowaniem pracy. Wiemy z doświadczenia, że każda obowiązkowa praca, która niema bodźca interesu własnego, która niedopuszcza nadziei zysku odpowiedniego wysileniom pracy, iż taka daleko mniej roboty wykonywa, jak ta, którą jest spotęgowaną chęcią i widokiem odpowiedniego zarobku. Mieliśmy tego przykłady przy pańszczyźnie i szarwarku, wszędzie gdzie używano obowiązkowej pracy, przy której nic się nie zyskuje czy robota dobrze czy źle jest wykonaną.

We Francyi nie używają prestacyi w naturze, po za obrębem gminy, tam prestacya w naturze odrabia się w gminie. Gminne też drogi przeważnie, powinny być budowane i utrzymywane prestacyami w naturze, jednakże z prawem wykupna a w wyjątkowych tylko podatkami. W gminie do dróg gminnych prestacye są na swem właściwem miejscu. Tu każdy odrobi je w pobliżu swego domu, około tej drogi, którą zużywa codzień, której pożytek jest mu znany, odrabia pod dozorem zwierzchności miejscowej i pod dozorem całej ludności, bo tam każdy czuwa, żeby nikt z siebie ciężaru nie zrzucał, bo im mniej kto zrobi, tem więcej drugi za niego będzie musiał robić. Przy drogach powiatowych zaś nadzorca płatny tylko pilnuje robotników. Przy takim dozorze zwykle mniej dokonywa się roboty a przeto więcej niż potrzeba zużywa się pracy.

Pragnąc, ażeby ustawa drogowa przyszła do skutku, nie mogę się zgodzić z wnioskami odraczającemi, pp. sanockiego i krakowskiego. Takie odraczające wnioski — nie trzeba się łudzić, byłyby przejściem nad całą sprawą do porządku dziennego, odroczeniem ad calendas grecas. Nie mogę też zgodzić się na te wnioski, dlatego, iż nie tylko wskazują szczegółowo kierunek w jakim komisya postępować ma, ale nawet postanowienia pewne narzucają jej. Takie uchwały stawiać możemy przy specyalnej dyskusyi, ale nie teraz w ogólnej dyskusyi. Dlatego jestem przeciw odroczeniu, a zatem, ażeby projekt większości za podstawę specyalnej dyskusyi był wzięty (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Nie łatwe, wysoka Izbo, moje zadanie przemawiać przy schyłku posiedzenia i dlatego muszę prosić o pewną względność a z drugiej strony przyrzekam, że jak mogę najkrócej będę się starał zapatrywanie moje przedłożyć.

Przedłożona nam ustawa, tak projekt większości jak i mniejszości, obejmuje trzy kategorye dróg: krajowe, powiatowe i gminne. Muszę koniecznie zastanowić się szczegółowo nad każdą z tych kategoryi. Najpierw pozwólcie panowie, że kilka słów powiem o drogach krajowych. Większość nie proponuje co do dróg krajowych żadnej zmiany, ale bardzo doniosłą zmianę proponuje mniejszość ko-

misyi. Mnie się zdaje, że ci panowie pomylili się sądząc, że drogi krajowe nie mają rzeczywistej cechy krajowości, że dziś punkt ciężkości wyłącznie spoczywa na kolejach żelaznych i na drogach powiatowych lub dojazdowych. My w naszym kraju nie jesteśmy tak błogosławieni, żebyśmy mieli kolei tak dużo, aby drogi nie były potrzebne.

Wskazuję na granicę ku Królestwu polskiemu i wskazuję z drugiej strony na południe, na Węgry czyż tam możemy powiedzieć, że mamy z niemi komunikacyi tak wiele, pomimo, że będziemy mieli z niemi trzy połączenia. Ale pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na jednę okoliczność. Jeżeliby to było prawdą, co mówi mniejszość, w daleko większym stosunku utracić by musiały drogi rządowe cechę ogólnego użytku. Jeżeliby to prawdą było, to nie moglibyśmy się opierać, gdyby rząd dziś powiedział, koleje żelazne przerzynają kraj o tyle, że drogi rządowe w obecnej chwili ogólnego użytku nie mają i na tej podstawie żądał, abyśmy wszystkie te drogi', które są utrzymywane i zarządzane przez rząd odebrali od rządu i objęli na własny koszt. Nie wiem, czyby to było w duchu zapatrywań wnioskodawcy mniejszości i posła Wężyka?

A teraz panowie przechodzę do dróg gminnych.

Może to nie harmonijnie, bom teraz powinien mówić o drogach powiatowych, jednakże mnie się zdaje, że głównie i przeważnie chodzi tu o drogi gminne. Otóż, jakby to pewnikiem jakim było, powtarzają nam ciągle, ustawa nie po temu, ustawa zła, ustawa niesprawiedliwa, ustawę dzisiejszą trzeba zmienić i nie wiem jakimi różnemi sposobami i twierdzeniami torują tym wnioskom drogę. Pozwólcie panowie, żebym się zapytał jaki cel mamy przy uchwalaniu tak wniosku większości jak i wniosku mniejszości. Mojem zdaniem dwojaki tylko mógłby być powód zmienienia tego, co jest. Albo pod panowaniem, że się tak wyrażę, dzisiejszej ustawy drogowej drogi są złe, albo ta ustawa niesprawiedliwie rozkłada ciężary na tych, których one mogą trafić.

Co się mnie tyczy, to nie waham się zajrzeć obu tym twierdzeniom w oczy, bo mnie się zdaje, że one nie mają potrzebnego uzasadnienia.

Jeżeliby kto chciał twierdzić, że drogi gminne są dobre, toby się pomylił, bo dobremi nie są, ale pozwalam sobie twierdzić, że nie są gorsze jak wtedy, kiedy były w rękach rządu i to naprzód w rękach mandataryuszów, potem rządu. Chociażby mi kto wskazał, że nie było gdzieniegdzie kałuży a obecnie jest, to jabym wskazał na to, ilu mostków wówczas nie było tam, gdzie one stoją teraz. Ja sam kazałem swymi ludzmi rozbierać stary mostek na którym się załamałem i postawić nowy. Drogi jak były tak i nie są dobre, ale czy powód tego leży w tem, że ustawa drogowa dziś nas obowiązująca jest niedostateczną, że nie ma potrzebnych środków ku temu, żeby je ulepszyć? Tak źle nie jest. Jeszcze nikogo nie słyszałem, któryby utrzymywał, że dzisiejsza ustawa nie ma środków, by drogi przyprowadzić do lepszego stanu. Jabym nawet powiedział, że w dzisiejszej ustawie są środki, któremiby drogi wymurować można.

Pierwszy powód przeto nie mógł się przyczynić do konieczności zmiany. W czem innem przeto musi leżyć ten powód a tem jest zły zarząd. Czy te oba projekta ten zarząd zmieniają? Czy inne będą urzędy gminne niż dziś? Czy przez to, żeście powiedzieli to na papierze, urzędy gminne i obszary dworskie będą lepsze?

Ja przynajmniej myślę, że nie, bo ludzie zostaną ludźmi a instytucye zostaną temi samemi instytucyami. I jak dziś wskutek nieodpowiedniego zarządu te drogi nie przyszły do lepszego stanu, tak również na podstawie ustawy, jaką chcecie przyjąć, z tego samego powodu nie będzie można wykonać dróg lepszych, bo nie będziemy mieli lepszych zarządów.

Albowiem czem machina więcej skomplikowana tem bieglejszego potrzebuje mechanika, tem delikatniejszej ręki.

Czy dzisiejsze projekta, które nam większość i mniejszość komisyi przedstawia, nie są więcej skomplikowane jak ta ustawa, która obecnie dla dróg gminnych obowiązuje? Czy panowie myślicie, że dzisiejsze zarządy gminne będą w stanie preliminarze na drogi przedkładać, te spisy prowadzić, będą wstanie prestacye sprawiedliwie rozkładać? Nie łudźmy się. My jesteśmy wysłańcy z kraju, my wiemy co jest w kraju a czego nie ma, my znamy stosunki kraju i wiemy, że to co tu ładne na papierze, przeprowadzić się nie da.

Prawda, że jest w projektach, że wydział powiatowy nadzoruje gminy, Sejm zaś nadzoruje Wydziały powiatowe, ale to się nie zda na nic, bo się w życie wprowadzić nie da. (Brawa).

Ile razy przychodzi tu mowa o poruczeniu jakichkolwiek czynności gminom. jakież zdania się tu

objawiają? Oto gmina nie jest w stanie temu zadość uczynić, gmina nie ma dość siły moralnej czyli intellektualnej.

A tu co panowie robicie? Nakładacie na gminę ciężary większe, niż ma dzisiaj i chcecie się łudzić nadzieją, że gmina będzie w stanie temu zadość uczynić. Nie łudźmy sami siebie. Z tego nic nie będzie.

Co do zarządu, to już jeden z mowców, którzy mówili przedemną, wykazywał, jakie trudności byłyby przy wykonaniu projektu większości ze sposobem rozkładania prestacyi. Mnie się zdaje także, że to są bardzo ważne czynności, którym gminy nie podołają. Propozycya mniejszości będzie łatwiejszą do wykonania, bo tam idzie tylko o ściąganie pieniędzy. Ależ za to także tem łatwiej i równie łatwo będzie zmarnotrawić te pieniądze jak je zebrać.

Czy to zmarnotrawienie będzie z korzyścią dla kraju, pozwolę sobie powątpiewać. Gdybym chciał wykazywać to, co dziś jest i dlaczego tak mało dróg powiatowych się buduje, czy wina jest w zarządzie, tobym powiedział nie. Wina jest w tem, że nie ma pieniędzy, że Wydziały i Rady powiatowe, reprezentacye powiatowie nie chcą uchwalić funduszów na drogi.

Mając ten przykład i dziesięcioletnie doświadczenie dziwić się należy, że mniejszość proponuje, żeby gminy uchwalały pieniądze na utrzymanie dróg. To jest niemożebnem. W tem będzie wspólny interes i właścicieli obszaru dworskiego i gmin dać jak najmniej. Mnie się zdaje, że wzgląd że nowa ustawa rokuje ulepszenie stanu dróg, jest zwodniczy i z tego względu ustawa ta przyjętą być nie może.

Przechodzę do drugiego względu t. j. że ta ustawa jdst niesprawiedliwą, która nas dzisiaj obowiązuje. Proszę panów, nie trzymam w ręku aptekarskich szalek, a tylko temi dałoby się ocenić, co jest sprawiedliwe a co jest niesprawiedliwe. Ależ tu nie chodzi o sprawiedliwość tylko o równość, a równości na ziemi nie ma w niczem, nigdy nie było i nigdy nie będzie.

Równo rozdzielić nic się nie da. Co jest sprawiedliwem? Oto mojem zdaniem to jest sprawiedliwe, co najmniej dolega, co najmniej dokucza, co jest łatwo znieść. To jest cechą sprawiedliwości. A mojem zdaniem, dla człowieka to do czego się przyzwyczai, w co się wżyje, choćby było niesprawiedliwem jest najmniej niesprawiedliwem.

Każda reforma ustawy normująca jakiekolwiek podatki, tak jak obecna ustawa, nikomu ta reforma nie przynosi korzyści a niesłychanie dokucza tym, których trafia. Panowie, nie widzę powodu, dla którego możnaby powiedzieć, że ta ustawa jest niesprawiedliwą, bo sprawiedliwość jest względną. Pokażcie mi panowie dowód, że rozłożenie ciężarów w nowej ustawie będzie rzeczywiście równe, to się zgodzę. Kasujecie to co jest, a dopóki mi nie pokażecie, że to co ustanowicie będzie lepsze, ja się będę trzymał tego co jest.

Jeden z szanownych mowców, którzy mówili przedemną utrzymywał, że do dróg powinni się przyczyniać wszyscy w miarę korzyści, jakie z nich ciągną. Nie chcę się sprzeczać o zasady, bo mi w ogóle o zasady nie idzie, ale zapytam się, cóż się stanie z tymi, którzy korzystają z drogi znajdującej sie w obrebie pewnej gminy, którzy nią tylko przejeżdżają? Ci nic nie płacą, bo nie mogą płacić, bo do tej gminy nie należą. Otóż w ten sposób teorye stają się teoryami. Nie znamy tych, co się uskarzają na dolegliwości, bo najmniej dolegliwości każdy ma z tem, do czego przywykł.

Przyznam się, że szukałem tych, dla których jest krzywdą obecna ustawa drogowa, pytałem się największych jej antagonistów w czem im dokucza ta ustawa. Oto odpowiedziano mi: Nie mnie ale komu innemu. Ale tego, komuby dokuczała tego nie znalazłem. (Głosy: Źle się pytano). Dobrze się pytałem. Spuśćcie się panowie na to. To moja rzecz.

Otóż powiadają, że w interesie gmin leży, żeby się nie zadawalniały tem, że dwory tylko mają dostarczać materyału. Na to przytaczają różne przykłady, że ten albo ów obszar dworski nie właściwie sobie postąpił, nie dał tego co miał dać, albo dał z jakiegoś odległego miejsca. To nie jest dowód niesprawiedliwości i powód, żeby ustawa była zmienioną, bo nadużycia mogą być zawsze i sądzę, że opinia publiczna powinna takie nadużycia z całą energią piętnować, żeby się nie działy. Ale temu ustawa nie winna, bo najsprawiedliwsze ustawy dają powód do nadużyć.

Mnie się zdaje, że nawet ustawa taka jaka jest dzisiaj, jest ustawą opartą na długoletniej, wiekowej tradycyi i nie może być tak uciążliwą jak ją wysławiają. Przystałbym, żeby była w jakimś

punkcie ograniczoną, żeby mogło być dodane, że materyał przez gminy ma być sprowadzony tylko z małej odległości. Gdyby o to chodziło, żeby gminy cokolwiek zwolnić, to i na to bym się zgodził. Ale zatem nie idzie, żeby zmienić nstawę całą. Jeżeli co, to należałoby je tylko odesłać do komisyi drogowej, aby ta zmieniła §. 12, aby powiedziano w jakim kierunku, a komisya mogłaby to przeprowadzić tak, jakby to uznała za odpowiednie.

Utrzymują dalej, że ustawę tę koniecznie znieść potrzeba, ponieważ ona jest powodem do waśni społecznych, do agitacyj. Proszę panowie, jeżeli ona rzeczywiście ma być powodem do takich agitacyj, to nie ma powodu, aby ją dla tego odrzucać, bo wiemy, że lasy i pastwiska są najwięcej przedmiotem agitacyi społecznej, a przecież nikomu się nie śniło powiedzieć, że ten, kto ma lasy i pastwiska, niech je odda, bo to jest przedmiotem agitacyi, waśni społecznej.

Muszę co do tych dróg gminnych podnieść uwagę zrobioną wczoraj przez p. Dunajewskiego. który powiedział, że godność Izby tego wymaga, aby przedmiot, który przez lat 5 Izbę zajmuje, nad którym ciągle Izba radzi, aby ten przedmiot był raz załatwiony. Żeby był raz załatwionym, to rozumię, ale nie rozumię przez to, aby to koniecznie było przyjęte. Załatwionym będzie wtenczas, jeżeli takie rzeczy nie będą więcej poruszane. Jeżeli Izba przez 5 lat ciągle wniosków tego rodzaju sobie przedkładanych nie przyjmuje, czyż to jest powodem, aby jej powiedzieć, teraz szóstego roku musisz przyjąć. Nie. To jest powodem, że kiedyś 5 lat nie przyjmowała, to może i 6go roku nie przyjmiesz. Sądzę, że to jest rzecz bardzo naturalna.

Większość nie chce tej ustawy, mniejszość chce ją narzucić. Kto zwycięży, nie wiem, podług naturalnego porządku rzeczy powinna większość zwyciężyć. Ja sądzę, że jak w latach poprzednich tak i tego roku ten sam los spotka tę ustawę.

Pozwólcie panowie, abym zastanowił się nad drogami powiatowemi, bo co do dróg gminnych wykazawszy, że nie mam najmniejszej nadziei, aby wobec dzisiejszego zarządu, który się zmienić nie da, ustawa ta przyczyniła się do lepszych dróg, nie widzę żadnego powodu, aby jakakolwiek nowa repartycya była słuszniejszą, jak ta, która dziś istnieje. Co do dróg powiatowych, to mnie się zdaje, że wniosek mniejszości nie czyni żadnej zmiany bo wniosek mniejszości chce, żeby drogi powiatowe tak jak są dziś utrzymywane dodatkiem do podatku, były utrzymywane i nadal. W tym względzie nie widzę żadnej zmiany, chyba tę jednę, żebyśmy z góry zadecydowali, że każdy powiat ma płacić 10 procent; czy to będzie z korzyścią dla powiatu, pozwolę sobie wątpić, ponieważ mogą być powiaty, które nie potrzebują dróg. a są takie, które ich potrzebują więcej.

Co do wniosku większości, jeżeli szan. mowca, który mówił przedemną widział ujemne strony w drogach konkurencyjnych, to ja przyznaję, że całą zaletę tego wniosku widzę w drogach konkurencyjnych, jednak nie śmiałbym dziś za tem przemawiać a to z powodów politycznych. U włościan jest wielki wstręt przeciw drogom konkurencyjnym i to nie jest wstręt samych tylko posłów włościańskich, oni są tylko rzetelnymi przedstawicielami wyobrażeń całego stanu włościańskiego w naszym kraju. Z tem usposobieniem my rachować się powiniśmy i wobec tego usposobienia nie mógłbym być zatem, aby zaprowadzać prestacye i okręgi konkurencyjne dla dróg powiatowych. Jeżeliby się usposobienie to zmieniło, wtenczas z największą chęcią głosowałbym za tem, bo to jest niezawodną rzeczą, że samemi pieniądzmi dróg powiatowych nie wybudujemy, a przynajmniej nie w tak wielkiej ilości, że będzie to z bardzo małą dla kraju korzyścią.

Po tem, co powiedziałem, pozwolicie panowie, abym dotknął jeszcze jednej okoliczności. Oto może mi kto zrobić zarzut, że chcę, aby ta ustawa, która dziś istnieje, wiecznie trwała. Do tego stopnia konserwatywnym nie jestem, ale chcę, aby była zmienioną na lepszą, aby była zmienioną z korzyścią. Dopóki tej rękojmi mieć nie będę to wolę to, co istnieje.

Jeszcze pozwólcie mi panowie podnieść jednę rzecz, ponieważ już jestem przy głosie. Wczoraj postawiono tę ustawę drogową na równi z projektem propinacyjnym; rzeczywiście do przedmiotu to nie należy, ale było postawione.

To są dwa zupełnie różne przedmioty, to co w jednym może być dobre, to w drugim może być zupełnie złem; tu chodzi o budowanie, tam o niszczenie; z jednej strony chodzi, żeby drogi w kraju budować, z drugiej strony, aby propinacyę znieść. Mnie się zdaje, że tu analogii nie ma żadnej. Ale na ten zarzut muszę odpowiedzieć koniecznie, że Sejm przewlekając tak przedmiot daje dowód (przepraszam, że użyje tego wyrazu, który mi się często

obija o uszy nie tutaj, ale po za Izbą) jałowości, że nie może nic stworzyć. Otóż przeciwko takiemu zarzutowi muszę wystąpić z największą stanowczością. Sejm nie jest maszyną do robienia ustaw, to nie jest zadanie Sejmu, aby co dnia robił nowe ustawy. Sejm ma inne zadanie, jest stróżem prawa i obowiązków w kraju, jeżeli będzie robił ustawy, to wtedy, jeżeli się przekona, że ustawy są z pożytkiem dla kraju, w jego jest mocy przeszkodzić, aby nam szkodliwej ustawy nie narzucano; to jest główną korzyścią życia parlamentarnego, ale nie to, żeby koniecznie robić nowe ustawy. Więc złego, że się ustawy jakiejś nie zrobi, z tego zarzutu parlamentowi robić nie można, bo mnie się zdaje, parlament wykonywał swą pracę, jeżeli nie robiąc ustawy stał na straży interesów kraju, żeby ustawa nie byłą złą i żeby działałała z korzyścią i dla dobra kraju (brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie, my nie możemy się zgodzić na taką ustawę, którą nam daje komisya drogowa. My szłyszeliśmy tu jak panowie chcecie, aby raz ta ustawa była zrobioną, ale niech ona pochodzi z serca szczerego a nie z niesprawiedliwości. Chcecie, żeby nietylko my i dwory pańskie odrabiały. My pańszczyznę odrabiali, ale nie od bydła tylko od gruntów. Teraz wy chcecie robić ustawę, abyśmy odrabiali podług bydła. Postawiła potem komisya, że co trzy lata ma być bydło spisywane. Ja się z żoną ożenił na całe życie, a może i po śmierci razem będziemy, ale tego nie możemy wiedzieć, czy bydło nasze wytrwa przez trzy lata. Jak przyjdzie taka konskrypcya, to jak tam będziemy spisywać nasze krowy, kto to będzie robił, a myślicie panowie, że to bydło będzie się przez trzy lata trzymało. My o drogach krajowych i powiatowych nie mówimy, bo tam są już urzędnicy, co już koło tego robią, ale przy drogach gminnych, to trzeba tak zostawić, a nie kazać nam podług bydła odrabiać, bo może ta robota więcej jest warta jak podatki. Komisya drogowa powinna się zebrać z poczciwych dziedziców i włościan trzeba tam wezwać i niech ci uważają, aby dla nas wszystkich było dobrze, bośmy przecie dzieci jednego Boga.

My za żadną ustawą nie będziemy głosowali, i jeżeli nas przegłosujecie, to do Najjaśniejszego Pana pójdziemy i powiemy, żeśmy w tem udziału nie mieli. Najlepiej będzie odesłać to zaraz do komisyi, albo nad obiema ustawami przejść do porządku dziennego. Dobrze powiedział p. Golejewski wczoraj, na co robić nową ustawę, lepiej poprawić tę ustawę którą mamy i prawdę mówi p. Grocholski, że Sejm nie potrzebuje coraz nowe ustawy uchwalać, lepiej niech poprawi to co jest złe, ale nie uchwalać nową ustawę na naszą krzywdę. Jak my się pokażemy w domu, a nas spytają cośmy zrobili, co im powiemy, żeśmy się bronili jak my mogli, ale nic my nie poradzili.

Wczoraj jeden poseł z Krakowa p. Dunajewski powiedział nam tyle, że mi głowa na dwa piętra urosła. Powiedział on nam, że w królestwie francuskiem jest tak, a gdzieindziej znowu tak, ale co my się tam będziemy wtrącali w to co jest w krolestwie francuskiem, patrzmy na to jak u nas w kraju jest, bo we Francyi Boga ani iskierki nie było i dla tego wojnę przegrali. Złóżmy komisyę z dobrych panów dziedziców, niech ci obsadzą każdy punkt i tak niech zrobią, żeby ani jednemu, ani drugiemu krzywda nie była. Ta ustawa, którą komisya proponuje, to będzie nasza zguba i dla tego uważajcie panowie, aby się to nie stało. Chyba chcecie wytępić naród, to wtedy i ustawa na nic się nie zna.

Otóż my będziemy zatem głosowali, aby obie ustawy tak większości, jak mniejszości odesłać do komisyi i niech ta się jeszcze obradzi jak ma zrobić, aby nam zarzutu nie zrobili, żeśmy krzywdę komu wyrządzili.

P. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Zakliński, Spławiński, Kuzara, Michalski, Kobylarz, Żołądź, Jędrzejewski, Włodek, Szott.

Głosy. Jeneralnych mowców.

Inne głosy. Niech wszyscy mówią.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wszyscy są przeciwni wnioskowi większości, przeto zechcą się panowie porozumieć, co do wyboru jeneralnego mowcy.

P. Spławiński. Ja nie jestem ani za mniejszością, ani za większością, tylko za wnioskiem p. Zyblikiewicza.

J. E. hr. Marszałek. Wszyscy pp. są przeciw wnioskowi większości zapisani, przeto powinni wybrać jeneralnego mowcę.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja proszu, abyśmo mohły, dwoch jeneralnych mowciw wybraty.

J. E. hr. Marszałek. To nie może nastąpić, to sprzeciwia się regulaminowi.

(Posłowie zapisani do głosu naradzają się co do wyboru mowcy jeneralnego).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ponieże mowcy, kotoryi zapysały sia do hołosu ne mohut sia sohłasyty otże proszut, aby im pozwołeno buło wsim howoryty.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wszyscy mówili, zechce wstać (większość). Jest większość. Będą więc wszyscy mówili. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ne choczu nadużywaty terpływosty Wys. Pałaty i dlatoho jak wozmożno najkorotsze budu howoryty. Oto komisya drohowa predłożyła nam 2 wnesenia, bolszosty i menszosty kotoryi sia w zasadach swoich rozłeczajut.

Wsi na toje sohłaszajut sia i ciłyj kraj nasz żadaje, szczoby dorohy buły dobre wybudowaniji i w dobrom buły sostojaniu. Jesłyby kto zamitył, że my dobrych doroh ne żełajem, to tilko bułaby oszybka, bo my łesze złoj ustawy ne żełajemo Otże cil ustawy dorohowoj jest: „dobri maty dorohy i komunikacyi w kraju.“ Ałeż zachodyt tu wopros, jakii swojstwa powynna maty takaja ustawa, aby ciły toj otwityła i wsim buła dohodna? Tu postawlu sobi try woprosy: po persze, kto maje tiahary, kotoryi toju ustawoju sut preznaczenyi, ponosyty? Po druhe, jak treba tyi tiahary rozłożyty, aby wsich sprawedływo dotykały? A po trete jak majemo tuju ustawu sostawyty, aby jeju wykonaty i w żytie prywesty, to je, jak maje buty sostawłena administracya?

Szczo do perwszoho, kto maje konkurowaty do dorohy, to meni sia wydyt, że konkurowaty powynen kożdyj, kotoryj tilko maje jakijś pożytok z toj dorohy. Jak p. Skrzyński skazał, że netilko toj maje użytok z dorohy, kotoryj bezpośredno po dorohach jizdyt, ale wsi pożytok z dorohy ponosiat, i może ne ma żadnoho czołowika, kotoryjby ne mił pożytku z dorohy, czy remeślnyk, czy to urjadnyk, hospodar, czy obywatel, wsi posłuhujut sia dorohamy tylko ne w oden i toj sam sposib.

Powynny dlatoho wsi żyteli w kraju do doroh konkurowaty; zachodyt ino wopros, jakim sposobom. Szczoby ustawa ta buła sprawedływoju, pozwolu sobi takoju zasadu postawyty, że kożdyj maje piśla swoich sył materyalnych do dorohy konkurowaty. Pytajem sia, jakoje może buty wymirenie sył materyalnych każdoho żytela. Hospodynowe, na to wymirenie majemo podatki, kotoryi tak hłuboko siahnuły, szczo od najbidnijszoho do najbohatszoho sut rozłożeni na wsich żytełej, i tak wymirenyi, że dajut najsprawedływszoje miryło naszych materialnych sył. Otże podstawa, piśla kotoroj majemo ocinyty syły materyalnyi, sut podatki. Treta włastywość/, jakoju maje ustawa znaty jest tak zorganizowana. administracya, aby ju w żytie wweła i wykonała; teper, hospodynowe, jesły ja skazał, jakoju maje buty ustawa, pytaju sia dalij, na jakoj podstawi yły na jakoj zasadi tworyty majem taku ustawu, kotoraby imiła wsi tyi swojstwa, tj. aby kożdoho dotknuła, aby buła sorozmirnoju do sył materyalnych, i aby buła takoju, szczoby administracya buła wykonalna? Jest to najważnijszyj wopros, o kotoryj nam chodyt, to je, wyszukaty taku zasadu. Od kilka lit szukały i znajszły 4 zasady, perwszoja zasada tak zwanoje pohołownoje, druha, prestacya w naturi, treta prestacye w hroszech, a czetwerta, prestecyj w naturi i hroszech.

Perwszoju zasadu pohołownu uże osudżeno i dla naszoho kraju je ona najnepryjatnijszoju, druhaja zasada, aby tilko w natury odrabiaty koło dorohy, newozmożna i nesprawedływa. Nasza komisya drohowa a to bolszość pryniała zasadu prestacyi w naturi razom z dodatkamy od podatków, a menszost komisyi wziała za zasadu tilko podatok stałyj. Hospodynowo, jesły jeneralnu debatu utwarjajemo, to powynnyśmo sia ino nad samymy zasadamy, jakii majem pryniaty, zastanowyty, bo jak majem zasadu, to łehko sia porozumity i wyriwnaty tyi netocznosty w paragrafach i administracyi.

A my odejszłyśmo od toj najważnijszoj toczki dyskusyi, to je od dyskusyi nad zasadoju. Oden rozwodyt sia nad kategoryamy, oden chotił maty 3 a innyj 2 kategoryi, druhyj nad kiepskoju administracyu, innyj nad rozkładom i t. d. a nad za-

sadamy samymy najmeńsze sia zastanawłeno. Nekotoryi nawet pryweły w jeneralnoj debati takii predmety, kotoryj tutka ne należat, jak n. p. neporozuminie w rachunkach meży Wydiłom krajewym a sprawozdatelem menszosty, hde my mały stanowyty jakijś sud, kto maje sprawedływost, czy łuczszyi sut rachunki Wydiłu krajewoho, czy sprawozdatela menszosty h. posła Wolańskoho.

Ja tilko wdiacznyj byłbym p. Wolańskomu, że czerez swoi rachuby — może oszybocznyi — spowodował najdokładnijszoje może sprawozdanie Wydiłu krajewoho o dorohach krajewych. Hospodynowe jesły budemo sia zastanawiaty nad predmetamy, kotri ne należat do jeneralnoj debaty, a ne zastanowymo sia, kotra zasada, czy bilszosty, czy menszosty je łuczszoju, to nyszczo ne uradymo, ny szczo ne wybudujemo, bo ne majemo fundamentu.

Oświdczaju sia za zasadoju menszosty t. j. aby ciła ustawa osnowała sia na wsich stałych podatkach, jako to, gruntowych, domowych, domowoklasowych, zarobkowych i dochodowych. To sut kategoryi stałych podatkiw, i piśla moho mniniа jeśm za tym, aby sia na tych pidstawach operaty. Zamity, jakii pidneseno protyw toj zasadi stałych podatkiw, najbilsze łeżat w tom, że tolko tiaharów majemo, szczo ne można w żaden sposib nowych tiaharów nakładaty. Maje to buty miłoserdie nad tym selskym narodom, kotoryj ne może uże bilsze podatku pouosyty. Na tyi zamity pozwolu sobi skazaty, szczo bułybyśmo duże uszczastływynyi jesłybyśmo czerez tolko lit pry rozłycznych pozycyach w budzeti i subwencyach toje myłoserdie ymiły na oku. A ymyłyśmy mnoho takich predmetiw, hde mohłybyśmy zaapelowaty do myłoserdia, czy to pry subwencyach dla sukennyc w Krakowi, czy dla Kulparkowa na szczo my pił miljona wydały i na rozłycznyi innyi ciły.

Tam może na mistcu bułaby oszczadnist, ałe tutka ja sam aplikuju waszi słowa, że oszczadnist ne bułaby tu na mistcy. W proczem bolszost komisyi takoż nakładaje na nas podatok, a oprócz toho prestacye w naturi.

Mełoserdyje toje jest tylko pozornoje, i ne tyczyt sia ono menszoj posiłosty; na obszarow dworskich, kotri na toj podstawi bolsze jak do teper budut konkurowaty do doroh.

Otże zasada taja ne nakładajet nowych tiaharow na hromady, no protywno zmenszajet, bo odnu czast tiaharow, kotri hromady ponosyły, perenosyt na obszary dworski.

A pytaju sia moi panowe, czy prestacja w naturi ne jest podatkom, czy ne jest tiaharom. Jesłyby to ne buł tiahar szcze bilszej jak hroszy, toby myni obywateli łuczsze swojeju chudoboju odrablały swoi obowiazki, jak hroszamy, a takojowy wykupujut sia, bo im toj deń droższyj jak datok. A i seljanyn jesły maje u sebe robotu to ne raz za takyj oden deń dałby 5 złr. aby ne poichaty na szarwarok, tak mu doroha jeho pracia. Otże proszu was moi panowe na szczo nam szukaty innoj zasady do budowanja doroh. Pytaju sia was jak sia krajewyj dorohy roblat? Ne na podstawi prestacji czerez dodatki do podatków — pry powitowych dorohach takoż robjat sia na podstawi prestacyj dodatkiw od podatkiw. Jesły pry krajewych i powitowych mohut buty dodatky, dla czoho to ne może buty pry hromadzkich? Potom o szczoż tu włastywo chodyt? Robota bude sia jak teper w naturi robyty, a chodyt tylko o sprawedływe rozłożenje toj roboty. Dla czoho ne maje buty rozłożena podług podatkow, koły jedynstwenno na podstawi podatkiw daśt sia sprawedlywo konkurencia do doroh ocinyty. Dla toho narod seliańskiej żełaje toho, bo do teper tiahary w bilszej czasty spoczywały na narodi, a obszary dwirskij dałeko mensze buły obtiażenyj. Tohda tolko bude sprawedływost, jesły za podstawu toj konkurencji wozmem podatki. I dla toho h. Kocyłowski, koły postawył swoje wnesenje skazał: my budemo sia pryczyniaty i tiachłom i robotoju, ałe naj ta dołżnist bude obrachowana na podstawi podatkiw, dlatoho naszem domahaniem i wsich posłiw menszych posidłostej jest aby podatki buły wziatyi za podstawu.

Chotiat tu nekotoryi prestacji w naturi dla toho, aby buły myłoserdnymy i ne zaprowadiały podatkiw. Otże zapytajmo sia tych samych, kotorym to myłoserdje choczem wyświdczyty, a to narod selskij i jeho zasłupnykiw. Szczo ony skażut wam? Oto skażut wam szczo chotiat obrachowanja prestacji na podstawi podatkiw. Podywmo sia po hromadach i spytajmo ich samych, a pewno wsi to samo nam skażut. Dla czohoż choczete buty myłoserdnymy tam, hde hromady sami toj tiahar chotiat na sebe braty, i toho mełoserdia nechotiat. Hromady tokmo toho domachajut sia, aby tyi prestacyi sprawedływo meże nych i obszaramy dworskimy buły wymireni — a toje wymirenie tiaharow łysz na podstawi dodatkow do podatkow dast sia osiachnuty. — a

prestacja w naturi nakładajet nesorozmirno bołszyj tiahar na hromady jak na obszary dworskii. Otże toje mełoserdyje bołszosty komisyi ne djłajet sia hromadam, ałe obszaram dworskim. Wprawdi boronył p. Gross zasady bolszosty i skazał szczo robota, kotoroju daje didycz hromadam, je kapitałom ne obliczenym. Ałeż moi panowe, hromady robotoju dajut djdyczewy kapitały, kotorychby bez toi roboty nemohły maty. Otże wzaimno sia ratujut i wzaimno tjahary ponosiat, didycz od dochodu z kapytałow swoich, a robotnyk od dochodu praci swojej.

Tretaja pryczyna, kotora buła podana, jest taja, szczo nykto ne schocze dodatkiw płatyty. Ja pozwolu sobi zamityły, szczo na toje sut zakony, kotore do sprawłenia doroh prymuszajut, tak jak to doteper pry prystacyi w naturi buło. A skoro budut kontrybuenty prymuszeni, to musiat sia obszary dworski z hromadamy porozumity i repartacyju meże soboju zrobyty. A czy ony prestacyjeju w naturi, czy hriszmy dorohu isprawlat, to wse odno. Wreszti muszu zwernuty uwahu, szczo wsi podatky kotoryi my opłaczajemo, ne wertajut sia, a toj podatok może sia wertuty. Bo hromada może albo tyi roboty zapłatyty abo sama w naturi odrobyt, tak samo jak didycz abo w naturi swoju kontrybucyju możet odrobyty, abo hriszmy, abo materyałom sia wykupyty. I tak sia mohut porozumity i wsio bude zrobłene. A tomu kotoryj zapłatył wernuty sia może jeho hroszewyj datok skoro win pry takoj roboti zarobyt to, szczo zapłatył. Z tych powodiw uważaju, szczo najsprawedływszej rozkład bude jesły tyi tiahary budut rozłożenyi na podstawi podatkiw i to jest żełanje ciłoho naroda naszoho. Poneże taja zasada jest wyrażena w projekti menszosty komisji, dla toho ja budu hołosował za tym projektom i wnoszu, tak jak posoł Dunajewski wnesł, imennoje hołosowanie nad oboma projektamy abyśmo wsi buły preswidczenyi jak każdyj hołosował i jak witpowił żełanju tych komitentiw, kotoryj jeho posłały.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński zrzekł się głosu.

P. Kuzara ma głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kuzara ma głos.

P. Kuzara. Nie rozwodzę się nad tak obszerną rzeczą, bo poprzedni panowie już wiele zarzucili. Jednakże nie może przyjść pod względem stosunku naszych ciężarów do tego, byśmy się zgodzili z niektóremi poprzednimi mowcami. Są niektóre obszary dworskie w dość dobrym stanie a inne posiadłości nie. Nie możemy przyjąć, aby winny za niewinnego był ukarany, a takby się stało według ustawy, którą większość komisyi zaleca t. j. w skutek robocizny od bydła. Jest to najniesłuszniejsza podstawa, a to z tej przyczyny, że niejeden posiadacz jest taki, który dziś kupi koninę za 15 złr. i sprzedaje ją, byle robociznę jaką zrobił około domu, i nie patrzał na wyrzucony grosz z kieszeni. Dość na tem, że on posługę swoją, jakąkolwiek ma, wyprowadzi do jarmarku i sprzedaje, a nie dość, że sprzeda, bo musi kupić żywność dla dzieci.

Nie możemy się stosować, jak tego poprzedni mowcy chcieli do Francyi, Belgii, do Prus, bo my jesteśmy jako rodcy w tej ziemi; abyśmy się wszyscy stosowali do jednego związku i pracy nad dobrem tak roli jak szkół. Nie sprzeciwiamy się panowie wydatkom na szkoły, bo byłoby dobrym wzorem, aby każdy miał tyle oświecenia, aby sobie mógł zaradzić we wszystkich miejscach, — ale co do ustawy drogowej sprzeciwić się musimy, bo ta ma najniesłuszniejszą podstawę. Przez kilka lat ustawę, która do dziś dnia jeszcze istnieje, dość wykonywali, drogi po największej części, które od kilku lat były zaniedbane, przyprowadziliśmy do dobrego stanu; zdaje się, że pomiędzy narodem rozszerza się to coraz lepiej, nikt nie uszkodzony ani na bydlęciu, ani na swojem naczyniu. Jednakże i to dodać muszę, że nasz kraj nie może się stosować do innych, bo jedno, kraj nasz nie jest obfity w pieniądze, aby chłop składał prestacye od podatków bezpośrednich, a powtóre i od bydła pociągowego, — i na to się nie zgadzam, bo my mamy suche utrzymanie; wiedzą o tem wszyscy, co są od Niska, wie i p. Rej, wiele tam krowami i jałówkami wożą, a 4 i 5 złr. daje się od bydlęcia.

Odwołuję się zresztą do poprzednich mowców, mianowicie szanownego p. Golejewskiego, szanownego p. Tyszkowskiego i szan. p. Grocholskiego i proszę, aby i komisyę mniejszości oddać na porządek dzienny, a co się tyczy starej ustawy przekazać ją komisyi w celu wyrównania niektórych punktów sprzeciwiających się dzisiejszemu stanowi rzeczy, aby nikt nie był skrzywdzonym, a wtedy ręka za rękę weźmiemy się i będziemy się kochali jak bracia i będzie zgoda i miłość. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Byłem w komisyi drogowej od roku 1872. Przeszłego roku musiała się komi-

sya rozdzielić na mniejszość i większość, a to z powodu, że nie mogło nigdy przyjść na jedno. Mniejszość komisyi zawdy brała za podstawę podatek, dlatego, że wszystkie dodatki państwowe opierają się na podatku, wszystkie dodatki krajowe opierają się na podatku, wszystkie dodatki powiatowe opierają się na podatku, dodatki gminne opierają się na podatku, więc jej się także zdawało stosownem za podstawę wziąść podatek. Większość komisyi chce zaś niektóre dotychczasowe braki uzupełnić. Ale to się tak łatwo nie da, jak koledzy mówią. Najlepiej zrobić nową ustawę; to będzie jakoś wyglądać, a jeżeli nie wygląda dobrze, to komisya wychodzi z elaboratem do Izby, a są członkowie, co będą wnosili poprawki. Z projektem wypracowanym przez większość, jak w komisyi tak i tu zgodzić się nie mogę, a to z powodu, że §. §. 12, 13, 15. 16, 30, i 31 zrobiłyby największą zamięszaninę w kraju i niezgodę większą, bo tak, jak dziś, to jeszcze nasz naród półgębkiem krzyczy na starą ustawę, a jeżeli wprowadzicie panowie prestacye, lud całym pyskiem będzie wrzeszczał (śmiech).

Obstaje więc przy mniosku mniejszości.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wysokiej Izby i szanownych pp. posłów, projekt większości, wydaje mi się wadliwy, bo, jakże można powiedzieć i czy to kiedy było słychać u naszych dawnych praojców, byśmy od bydła pociągowego mieli opłacać. Dziś, jeżeli wychodzi taki projekt z większości, byśmy od pociągu zaprzęgowego byli zmuszeni robić szarawarek na drodze i to uznała większość komisyi za podstawę, że to niby ma się stósować do sprawiedliwości, to może się pokazać w tem miejscu jak największy nieład, bo ja muszę przytoczyć to, że jak w teraźniejszych czasach są to własności drobiazgowe, podzielone na niezliczone części, więc zaprząg pociągowy jest, można powiedzieć, szczupły. Gdyby taki obywatel musiał bydło zaprzęgowe wstawiać na drodze, byłoby to wielkiem nadużyciem, i ponieważ ten zaprząg mu na kiepskie wychodzi, więcby go sprzedał. Musiałaby być zatem, jak większość komisyi powiada, konskrypcya spisana. Panowie, czy nie jesteście przekonani, że włościańscy obywateli po gminach nigdy zaprzęgów nie trzymają do 3 lat. On jest zawsze w nędzy, on jest zawsze w niedostatku. Jak przychodzi potrzeba, musi wszystko wcześniej sprzedać i jakoś sobie pomagać. Również co do pomieszkania, albo, jeżeliby gospodarz miał jeszcze jakąś rodzinę, w której syn mógłby się utrzymać przy ojcu. Pomyślcie, jakiby to był ciężar dla tak biednych ludzi, jakieby to było nieporozumienie. Powiedzieliby we wsi: wybraliśmy ludzi zaufania, aby się ulga stała, a oto nam nałożyli taki ciężar, skrępowali nas; wszystkoby się w kraju wzruszyło. Jeżelibyśmy się cofnęli o parę lat w tył, wiemy, jakie to były nieporozumienia, a takieby i teraz nastały. Jednakże teraz przez Rady powiatowe, przez Wydziały powiatowe, gdzie marszałkowie zrozumiawszy potrzeby ludu jako opiekunowie przyciągają go do siebie, złagodziło się trochę. A gdybyście podług większości komisyi uchwalili, nastałoby rozdwojenie powiedzianoby, że panowie opiekunowie narodu znowu toraz biorą lud w niewolę.

Muszę i to panom powiedzieć, że drogi teraz są w lepszym stanie, bo Wydziały powiatowe, mając nadzór nad niemi, wybierają delegatów z Rad powiatowych, i dają im polecenia do nadzorowania dróg. Ja sam jestem takim delegatem i jak mi się trafi w mojej sekcyi, że jest coś niewłaściwego, donoszę i podaję do Wydziału powiatowego, zaradza się temu i jest spokój.

Zresztą co do wniosku mniejszości słyszeliśmy p. Golejewskiego, p. Grocholskiego, jak nam wyjaśnili, że ustawa, którą na nowo chcemy uchwalić, byłaby gorszą niż stara i starą wszyscy znają, do niej się stosują i nie sprzeciwiają się jej, a osobliwie ci, którzy już ją mają w używaniu, jak gminy i obszary dworskie.

Zadawalniam się zatem wyjaśnieniem p. Grocholskiego i sądzę, że najlepiej byłoby oba projekta obrócić na porządek dzienny a starą ustawę w §. 12 poprawić.

J. E hr. Marszałek. P. Żołądź ma głos.

P. Żołądź. Powiadają niektórzy, że na myśl starej ustawy drogowej z roku 1866, włosy stawały na głowie, że jest niesprawiedliwą. Dostaliśmy więc dwa projekta, ale dostaliśmy jeden większości a drugi mniejszości. Wniosek większości jest także niesprawiedliwy, bo jest tu powiedziane, że trzeba robić podług bydła a powtóre, że ma nastąpić skrypcya. Więc jak przyjdzie robocizna, powie ktoś: ja mam woły na wypas, ja od nich nie będę robił. W gminie zaś niejeden kupuje konie ledwie na lato, aby coś robił, a w zimie sprzeda je. Więc taki sposób jest niesprawiedliwy. Droga być musi, to prawda, ale tylko droga budowana i utrzymywana

na podstawie podatków jest sprawiedliwą. Kto nie ma majątku, ten podatku nie płaci, a tymczasem mniejszość powiada, że w gminie wszyscy będą płacić. Nie Panowie, dwór i gmina powinny odłożyć na drogę podług konkurencyi poszczególnych podatków. Bo cóż? przyjdą do takiego, który nie ma numeru, i ten musi odrabiać dwa dni, a może nie używa drogi na 20 centów. My dajemy na krajowe drogi i na powiatowe. Tam, skąd ja jestem, w Dąbrowskiem, dajemy 8—9 centów na powiatowe drogi, a 16 centów do Rady powiatowej. Teraz zważcie Panowie, że w lecie zazwyczaj robotnik idzie bosemi nogami, i od tego ma jeszcze płacić! Droga więc ma się opłacać według podatku w gminie. Inaczej być nie może. Co zaś do konknrencyi, powiedziałby kto: a, to wielka sztuka potem rozstrzygnąć. Nie; bo, jeżeli na mnie dwie drogi przyjdą w komitecie, to powiadam: Ty masz tyle drogi, masz tyle dorobić.

Wracam się nazad. Gdyby przyszedł spis bydła, powiedzieliby: tyle jest w gminie bydła, a skoro przyjdzie lipiec (w lipcu najwięcej się robi), bydła nie ma, dwór powiada: ja mam bydło na wypas, ten zaś sprzedał te konie. Starostwo lub Rada powiatowa nakazuje, że droga musi być, a ten i ów zkąd weźmie prestacyi? dwór na gminę będze zwalał, a gmina na dwór i będą się nareszcie wołali do sądu. Jest to niesprawiedliwość, a zatem wnoszę, aby projekt większości poszedł na porządek dzienny, a projekt mniejszości przyjąć.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. Ne choczu ja sia obszyrno rozwodyty z besidoju mojeju, bo uże moi poperedniji mowci dostatoczno tak ohuły jak i szczehuły w toj miri wypowiły. Ja odnakże powzolu sobi chotiaj pokorotci promowyty paru sliw szczo dobre ustrojenie i utrymanie dorih jest potrebne; a toje kożdij pryznaty musyt szczo toje dobroje ustrojenie doroh i utrymanie takowych jeszcze do teper ne osiahnułyśmo, a toje jest' koneczne i ne dast' sia zapereczyty. Ałe potreba nam rozsmotryty dla jakoj pryczyny do teper dorohy jeszcze ne sut' urehulowanii? A to dlatoho poneże ustawa dorohowa z 1866 hoda buła nepraktycznoju i nesprawedływoju. Rozkładała tiahari na wsich żyteliw kraju, bo zahalno traktowała tak rilnyka, jak i wyższoho hospodaria jak i menszoho hospodaria. Ta ustawa dała tolko powid do nesohłasia i nezhody pomiż zwerchnostiju a selanamy, bo kożdij pytałsia i jak ty smijesz mene 6 dnej potiahaty do roboty? Odże szczoż mała zwerchnost' diłaty? chodyła ciłyj deń i szukała za robitnykamy. Oden pijszoł na zarobok, druhij sia schował a tretyj buł hołodnyj i ne mih robyty. Zwerchnist wyjszła weczerom i zastała dorohu ne zrobłenu. A tomu wsemu buła wynnoju ustawa suszczestwujuszczaja! Nadijał sia kraj szczo tomu uże raz konec bude położenyj, szczo taja ustawa musyt buty skasowana i nadijały sia wsi, szczo stosunok toju ustawoju polipszyt sia, aż tut prychodiat dwa projekta i oden bilszosty komisiji a druhij menszosty.

Prydywłał jem sia obom projektom. Tażko buło meni nad perwszom sia zastanawlaty, bo perwszyj projekt pidsunuł jeszcze trudnijszyi sredstwa do ustrojenia i uderżowania dorih, bo howoryt szczoby buł spys ludnosty szczo try lita sporiadżanyj; szczoby buł wziad szczo do spysu hudoby, szczoby buł uriad szczo do spysu ludnosty, szczoby spysowaty kilko jest' mołodych a kilko starych, kilko jest słabych a kilko zdorowych. Uriad hromadzkij ne maje tilko finansowych sył, szczoby tilko uriadiw można utrymowaty. Treba doperwa pohadaty nad tom, czy zwerchnist jest w sostojanii z tak szczupłymy funduszamy utrymaty tolko uriadiw. Zastanawlałjem sia nad tom projektom a szczo najbilsze mene zastraszaje, szczo toj projekt jest nesprawedływyj dla ciłoho narodu, bo potiahaje do tiahariw nawet bidnoho żebraka. Ubohij selanyn kotorij maje skotynu, a jesłyby znewołenyj za niu opłaczowaty podatok, to radsze oprodałby ju do mary, szczoby tilko ne potrebował opłaczowaty tiahariw; a jesły selanyn prodaje chudobu, to i jeho hrunta propadajut, bo hrunta bez chudoby sut' do nyczoho. Tohdy upadaje rilnyctwo, a jesły rilnyctwo upadaje tohdy i krajewy bude złe. Perehlanuwszy toje sprawozdanie bilszosty prydywłałjem sia i druhomu sprawozdaniu to jest sprawozdaniu menszosty i prydybałjem tam duże ważnyj punkt, a to skalu podatkowu, na kotorej maje sia oparty tiahar dorohowyj; z tym punktom sohłaszaju sia bo sprawedływe tiahary na wsich budut tohdy tolko rozłożeniji jesły budut na skali podatkowoj opartiji. Sohłasyłbym sia z projektom menszosty komisyi i dumaju szczo jesły toj projekt ne tak jak jest' ałe z poprawkoju bude pryniatyj a piśla toho projektu z poprawkoju bude ustawa pryniatoju, tohdy nadijemo sia szczo pryczynymo sia wsimy syłamy do ustrojenia i utrymania dorih, dorih kotoryi pryczyniajut sia do dobra publycznoho w zahali.

Skala podatkowa jest najsprawedływszaja, ona

tam najde chałupnyka, ona najde tam rilnyka bilszoho i menszoho. Odżesz z tych to wzhladiw ne chotiłbym buty nepryjatełem dobra pubłycznoho ałe własne chotiłbym buty najbilszym pryjatełem i tomu sohłaszaju sia z projektom menszosty i za nem budu hołosowaty a nad projektom bilszosty wnoszu perejty do poriadku dnewnoho.

P. Włodek. Zapisałem się do głosu z powodu projektu ustawy drogowej, który wys. Izbie został przedłożony, a to przeciwko wnioskowi większości komisyi drogowej, aby łaskawie wys. Izba raczyła ten projekt większości odrzucić. Albowiem powinna być równość ciężarów.

Są zarzuty wielkie przeciw temu projektowi, jakoby niesprawiedliwie rozkładał ciężary w polu. Otóż jabym się nie zgodził, aby za podstawę sprawiedliwości przyjąć ten projekt. Co do większych właścicieli nie będę się rozwodził, bo już mój poprzedni mowca szan. poseł krakowski Zyblikiewicz wytłumaczył, ale tu jeszcze pozostaje coś powiedzieć o włościańskich gospodarzach. Jedni mają więcej gruntów a drudzy mniej. Tak zawsze bywało i tak będzie. Jeden może na 20 morgach gruntu trzymać sobie cztery konie, a drugi także na 20 morgach gruntu parę tylko i jeden przez drugiego byłby tu pokrzywdzonym. Co do mniejszych gospodarzy, domowników, są gospodarze, którzy na dwóch lub czterech morgach nie mogą trzymać bydła roboczego, są i tacy, którzy tylko dom posiadają i tacy mają być pociągani, aby wynagradzać drogę. Zatem na tamtych składa większość komisyi, aby odrabiali a także i na tych, którzy mają tylko cztery morgi gruntu, i ci muszą także odrabiać sześć dni. Pomyślcie panowie, jakaby to była równość. Ten mając kawałek gruntu odrabia sześć dni, a ten nędzarz, co ma tylko budę, czy chatę, także sześć dni odrabia. Czy to tedy jest równość?

Ten co odrabia komu rolę, musi być potulnym, idzie na większą własność, robi koło cudzego kawałka gruntu, nie trafi mu się za widoku wrócić, toż przychodzi w nocy. Nie ma się gdzie położyć, gospodarz zamyka dom na noc, a on musi się tułać, bo inaczej gospodarza obraziłby. W obec tego, co ma chatę, jest także skrzywdzonym, bo ten, co ma swoję chatę, jeśli przyjdzie z zarobku, to ma się gdzie położyć, — a ten, co chaty nie ma i nie ma za co sobie kupić, musi się tułać i za to jeszcze ma dwa dni robić. Każdy żebrak byłby pokrzywdzony tą ustawą. Mówili tu, że ustawa według podatków byłaby krzywdą. Z tem nie zgodziłbym się. Żadnej ustawy ani nie czytałem ani słyszałem, aby kiedy jakie krajowe lub rządowe dodatki przyszły, i aby rząd rozłożył według domów lub ludzi. Tylko cesarsko królewski Rząd opiera się na stopie sprawiedliwości i słuszności przy rozkładaniu podatków.

Przecież i w wysokiej Izbie uchwalamy dodatek krajowy, lecz stosujemy go do podatków stałych i według tego płacimy 10%, 20% a teraz już dzięki Bogu 34% — lecz nie rozkłada się tego dodatku na krowy i konie, bo toby było niesprawiedliwem.

Mówili tu niektórzy panowie, że nie liczy się czas ale pieniądze — jabym powiedział że właśnie czas się liczy, bo kto nie szanuje czasu nie będzie miał i pieniędzy (brawo). I z tego więc powodu nie skłaniam się do wniosku większości, tylko jestem za projektem mniejszości, a gdyby ten się nie utrzymał, wtedy przystępuję do wniosku szanownego posła krakowskiego, Zyblikiewicza. Weźcie bo i to panowie na uwagę, że jak wnioski większości przyjmiecie, to będą i na nas narzekali i na was, jeśli który z was przez włościan wybrany, będą wam wyrzucali, żeście ich stanowiska nie brouili i w ogóle będziemy mieć nieprzyjemności. Owoż, aby tego uniknąć, należy wziąć projekt mniejszości pod obrady, bo projekt większości powiada, że kto bogaty niech będzie bogatym, a kto biednym niech płaci. Wprawdzie i projekt mniejszości mnie nie zadowalnia w niektórych paragrafach, a mianowicie nie jest dla mnie zrozumiałym §. 7. — i w takim razie, gdyby przyszedł projekt mniejszości pod obrady, zastrzegam sobie głos przy specyalnej dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Szott ma głos.

P. Szott. Przed dwoma laty był tu przedłożony projekt Wydziału drogowego, który nakładał 4 dni roboty na drogach gminnych od każdego bydlęcia. Ten projekt nie był sprawiedliwy i nie utrzymał się też. Przed rokiem wystąpił Wydział krajowy znowu z projektem, który ustanawiał 6 dni robocizny od każdego numeru, a między innemi także i od tych budynków, o których poseł Kocyłowski słusznie zauważył, że o nich nawet wspominać nie warto. Ten projekt także nie był dobry. Dziś mamy przed sobą aż dwa projekta: większości i mniejszości komisyi drogowej. Projekt większości mało co odchodzi od projektu, który był wnie-

siony przed dwoma latami, chyba z tem, że tu prestacja wynosi tylko 2 dni od sztuki bydła. Owoż czem są te projekta i jakby je nazwać? Projekt większości wprowadza naglące roboty i jest projektem nowej pańszczyzny. Jeśli ten projekt będzie przyjęty, a wyborcy nasi zapytają się nas, cośmy uchwalili, nie będziemy mogli inaczej odpowiedzieć, jak że uchwaliliśmy nową pańszczyznę tak na gminy jak i obszary dworskie.

Projekt mniejszości możnaby nazwać skarboną, która nigdy nie może być napełnioną, bo choćby ustawicznie w nią wkładano, nigdy w niej nic nie będzie (wesołość).

Tutaj wszyscy panowie miotają się na starą ustawę i mówią, że jest najgorsza. Mnie się zdaje, że należałoby się przeprosić z tą nstawą i poprawić tylko w niej §. 12., jeżeli w nim co brakuje, bo ta stara ustawa jest najlepszą. Według tej ustawy biedny nie dawałby dodatków żadnych, tylko poszedłby i zrobił co potrzeba na drodze. Teraz zaś wiemy jak te rozmaite dodatki krajowe, powiatowe i gminne obciążają ludność — a gdyby jeszcze przyszedł dodatek drogowy, to nie wiem, ktoby to już wytrzymał płacić. Przecież panowie nie jesteście z obcej prowincyi, lecz na własnej żyjecie ziemi, znacie więc, jak się każdy mieszkaniec utrzymuje, jak żyje, i jak płaci podatki. Oto idzie do żyda, bierze na procent, a nim się rok skończy, to procent żydowi zapłacony wynosi więcej, niż uiszczony podatek.

Najlepiej więc zgodzić się na to, aby zatrzymać starą ustawę, poprawić w niej §. 12. jeżeli w nim co brakuje, i niech ta staruszka — ustawa między nami żyje, nie znieważajmy jej. Jeżeli poseł Dunajewski był za przejściem do porządku dziennego nad projektem mniejszości i wnosił imienne głosowanie nad tem przejściem, to i ja się z tem zgadzam, ale wprzód wnoszę, ażeby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości (brawo, wesołość).

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Proszę J. E. hr. Marszałka, aby raczył posiedzenie zamknąć.

J. E. hr. Marszałek. Dalszą rozprawę nad tym przedmiotem odraczam na dzień jutrzejszy.

Następne posiedzenie Sejmu będzie jutro, to jest w sobotę dnia 15. maja o 10. godzinie rano.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący:

Porządek dzienny 19go posiedzenia

6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 15go maja 1875. o godzinie 10 przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi drogowej w przedmiocie reformy ustawy drogowej.

2. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Hoszarda względem wykonania §. 21. ustawy z roku 1873 o nadzorach szkolnych. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego, względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w szpitalu głównym Lwowskim. Sprawozdawca poseł Kamiński.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Sprawozdawca poseł Czerkawski.

6. Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 15.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. – Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o projekcie ustawy drogowej. Przemówienia sprawozdawców mniejszości i większości komisyi. — Sprostowanie faktyczne p. Grossa, przemówienie p. Wł. hr. Badeniego i faktyczne sprostowanie sprawozdawcy mniejszości. Przemówienie komisarza rządowego, faktyczne sprostowanie p. Kocyłowskiego i odpowiedź komisarza rządowego. Przemówienia pp. Grossa, Józefa Jasińskiego, hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza i Krzeczunowicza w dyskusyi nad porządkiem głosowania. — Odrzucenie wniosku odraczającego posła Zyblikiewicza w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie wniosku odraczającego p. Gniewosza w głosowaniu imiennem. Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, Józefa Jasińskiego, hr. Wodzickiego, Męcińskiego, hr. Golejewskiego, Madejskiego i Spławińskiego w dyskusyi nad dalszem głosowaniem. — Odesłanie do komisyi wniosków odraczających pp. Wężyka i Kocyłowskiego, tudzież wniosków większości i mniejszości. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hoszarda w przedmiocie wprowadzenia w wykonanie §§. 21. i 33. ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 36. rano.

Posłów obecnych 123.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że co do protokołu z 17. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, a protokół posiedzenia 18. złożonym jest w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 14. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

206. Nowy Targ gmina przez p. ks. Chełmeckiego o subwencyę 4000 złr. z funduszu krajowego na rozszerzenie budynku szkolnego.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

207. Rada miejska w Jaśle przez p. J. Jasińskiego o przyłączenie Jasła przy wykupnie prawa propinacyi do rzędu miast w §. 4 sprawozdania komisyi sejm. umieszczonych.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

208. Nauczyciele okręgu Bocheńskiego przez p. Hoszarda o ustanowienie stosownych opłat nominacyjnych według ustaw dla urzędników państw przepisanych.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

209. Łepka Eulampia, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. ks. Pawlikowa o zapomogę.

210. Towarzystwo Tatrzańskie przez p. hr. Dzieduszyckiego o przeznaczenie stałego zasiłku rocznego na urzeczywistnienie celów statutem objętych.

Wnoszę, aby petycya Towarzystwa tatrzańskiego przekazaną była komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

211. Dolina gmina przez p. Fruchtmanna o przyłączenie przy wykupnie prawa propinacyi do rzędu miast w §. 4. sprawozdania komisyi sejmowej zamieszczonych.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

212. Garbaczewski Jan, nauczyciel gimnazyum Tarnopolskiego przez p. Antoniewicza o udzielenie alimentacyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P Antoniewicz. Wnoszu, aby tu petycju widosłaty do Rady szkolnoj do załahodżenia.

P. Gross. Ałe to ne może buty (wesołość).

P. Antoniewicz. To do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem wnioskiem zgadza, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

213. Wydawnictwo czasopisma „Związek“ przez p. Skwarczyńskiego o subwencyę roczną 400 złr.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi drogowej w przedmiocie reformy ustawy drogowej. Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozd. mniejszości p. Erazm Wolański. Podane mi pierwotnie cyfry przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego okazały się mylnemi, uważam więc za obowiązek rzecz tę sprostować raz dla prawdziwości faktu, powtóre, że to było najgłówniejszym zarzutem przeciw projektowi mniejszości podnoszonym.

Przychodzę do ustawy drogowej. (P. Gross przerywając: Do cyfer!) Ustawa drogowa od lat kilku jest przedmiotem żywego interesowania się wysokiej Izbie i kraju. Jedni interesują się tem ze względu, że ustawa z r. 1866 jest niesłuszną, niesprawiedliwą; inni z potrzeby rozwinięcia znaczniejszego dróg komunikacyjnych, dla ułatwienia zbytu surowych płodów, które prowadzą bezpośrednio do powiększenia bogactwa krajowego. Czuję całą trudność sprawozdawcy w sprawie tak zawiłej, gdzie się przedstawiają tak różnorodne interesa do pogodzenia, w sprawie, w której nikt nie wynalazł tej pewnej normy, w jakim stosunku kto drogę zużywa, i w jakim do jej utrzymania winien należyć. Cała więc trudność w rozwiązaniu leży w wypośrodkowaniu zużycia drogi, gdyby to wypośrodkowanie było łatwem, mielibyśmy już dawno dobrą ustawę drogową i jeden i ten sam system z małemi odmianami byłby zastosowany we wszystkich cywilizowanych krajach Europy. Widzimy jednak, że prawie w każdym kraju ustawa drogowa opiera się na odmiennych podstawach, odpowiednio do stosunków i położenia. Co do mnie, chętniebym odstąpił od podstawy, której w tej chwili jestem rzecznikiem, gdyby mi się przedstawiła inna, słuszniejsza i sprawiedliwsza, ale tego w ustawie większości ani dopatrzeć ani przyznać nie mogę.

W cywilizowanych krajach Europy są tylko dwie zasady praktykowane a to pierwsza obliczenie ciężarów drogowych od bydła, domu i rodzin, a druga od podatków, jak je mniejszość komisyi przedstawia i jak to jest zastosowanem w Czechach, Szlązku, Morawie i całej Cislatawii. Jedna i druga zasada ma swoje zalety, należy więc tylko rozważyć, która z nich więcej odpowiada naszym stosunkom i położeniu. Ustawa, którą większość przedkłada opiera się głównie na zasadach przyjętych w Belgii. Otóż podróżowałem tam po prowincyi i widziałem, że tam w wielu miejscach nawet po wsiach są drogi brukowane i to o ile mnie się zdaje na sążeń jeden.

Utrzymanie takich dróg nie kosztuje tyle co dróg murowanych, pojmuję więc, że można powiedzieć: dajmy sprzężaj jaki mamy, aby raz drogi wybrukować, ale zupełnie ma inne znaczenie postawić w ustawie: „Twój inwentarz roboczy masz dawać corocznie do budowy i utrzymania dróg, gdzie inwentarz roboczy zaledwie starczy nie do należytego ale do lada jakiego obrobienia roli. Ustawa więc, która dla Belgii może być korzystną, dla nas w innych stosunkach mogłaby być również korzystną, ale w obecnych będzie ustawą z ubożenia — dlatego przy budowaniu dróg u nas na stosunki rolnicze i finansowe zważać należy. Budujmy drogi ale bez wysilenia, bo już i tak wysileni jesteśmy.

Przychodzę teraz do rozbioru ustawy większości. Ustawa większości, jak już panom wiadomo, opiera się na prestacyach od bydła w pierwszym punkcie, w ostatnim zaś na dodatku od podatków. Zatrzymuje ona trzy kategorye dróg t. j. krajowe, powiatowe i gminne. Przy drogach krajowych naturalnie budżet się nie zmniejszy, przeciwnie jeżeli się chce budować, musi być budżet powiększony bo nikt nie wynalazł jeszcze ustawy, zapomocą której bez pieniędzy drogiby budowano. Podnoszę jednak, że należy budować drogi o tyle, o ile nasze siły starczą. Gdy jestem już przy drogach krajowych, dotknę także dróg powiatowych i gminnych.

Ustawa większości łączy te drogi niejako w jeden węzeł, albowiem w §. 18. robi zależnemi jedne od drugich. Otóż z tem nie zgodziłbym się zupełnie, albowiem drogi powiatowe podług zdania mniejszości powinne dziś tworzyć najgłówniejszą komunikacyę i tam cała uwaga i siła powinna być zwrócona. Dalej §. 2 ustawy dróg powiatowych, które mają łączyć miasta i miasteczka z dworcami kolei żelaznych, nie stawia w pierwszym rzędzie tylko w drugim; ja zaś powtarzam, że budowa takich dróg po powiatach powinna być na pierwszem miejscu dziś postawiona. Przychodzę do najgłówniejszego punktu t. j. do prestacyi. §. 13. mówi (czyta).

„Za podstawę do obliczania prestacyi rocznej w każdym roku służyć będą spisy ilości bydła, domów, rodzin i poszczególnych osób — alinea druga.

Spisy te będą układane co lat 3 według stanu, jaki się znajdował w gminie i na obszarze dworskim dnia 15. listopada.“

Otóż najpierw do przeprowadzenia dokładnego spisu bydła, domów etc. rozkładu prestacyj odrobionych dni, wypłat pieniężnych, rozrachowania

dni użytych do dróg powiatowych i gminnych, nie przedstawia gmina dziś sił potrzebnych. Tam pisarze nie wystarczą, będą musieli być jeszcze inni obznajomieni z rachunkowością a w powiatach nietylko urzędników technicznych ale i rachunkowych będzie potrzeba, jeżeli drogi mają być budowane i jeżeli ta ustawa większości sprawiedliwie ma być przeprowadzoną, to rachunkowość musi być najdokładniejszą, co pociągnie za sobą nowe ciężary i koszta administracyi. Tego zaś należy tem bardziej unikać, ponieważ jak słusznie podniósł pozawczoraj poseł wadowicki, że wszystko to jest jedno i to samo, które drogi uznane będą za krajowe, gdyż wszystkie drogi są zarówno potrzebne w kraju, a nie mamy znacznych funduszów do rozporządzania, należy zatem w każdej kategoryi oszczędzać kosztów administracyi. Dziś mamy drogi rządowe, do których jakimś krajcarem się przyczyniamy, mamy drogi krajowe, drogi powiatowe, gminne, z tych wszystkich administracya pochłonie znaczne sumy, a lepiej w administracyi zaoszczędzić, a za to kilka mil wybudować. Ustęp drugi §. 13. odnoszący się do spisów, zaprowadza nowy rodzaj katastru w gminie i na obszarze dworskim, obszar dworski będzie musiał kontrolować gminę gmina obszar dworski. Jakie scyssye z tego wynikną, a jaki dalszy wynik, oto niejeden włościanin, aby się na lat 3 uwolnić od ciężarów drogowych, sprzeda bydło robocze przed terminem spisu, tem łatwiej mu to przyjdzie sprzedać pod zimę po ukończonych w polu robotach, bo spisy mają się odbywać 15. listopada.

Straci on więc więcej, niżby prestacya wyniosła. Cóż z tego — tu musimy się liczyć z tem, co się nam przedstawia, a tak będzie dla braku oświaty i rozumienia swego własnego dobra. Niejeden też właściciel większej posiadłości kupi sobie woły robocze po terminie spisu, będzie niemi 3 lata robił postawi je na gorzelnię i do dróg od nich partycypować nie będzie; a zatem jedni w ten, drugi w inny sposób będzie się uwalniać od ciężarów drogowych, cały ciężar spadnie na tych, którzy w dzień konskrypcyi nie będą mogli pozbyć swego bydła, a ponieważ naturalnie zabraknie dni do odrobienia przy drogach powiatowych i gminnych będzie się musiało uciec do §. 10 punktu 9 t. j. do dodatków od podatków. To co teraz stoi w ustawie większości w punkcie 9. jeżeli drogi gminne i powiatowe mają być dobrze utrzymane wcześniej czy później, przyjdzie z 9go na pierwsze lub drugie miejsce i przyjdziemy w końcu do tej ustawy, którą dziś mniejszość proponuje, to jest do podatków. Wspomnieć również muszę, że dziś para bywa w gospodarstwie zastosowywaną, mianowicie mamy już młocarnie parowe, są już i pługi parowe dosyć rozpowszechnione, pytam się, jeżeli użycie pary więcej się rozwinie i rozpowszechni, naturalna konsekwencya, że inwentarz roboczy się zmniejszy. To samo i w tym wypadku nastąpi, że w końcu trzeba się będzie udać do punktu 9. ustawy większości t. j. do dodatków do podatków.

Zwolennicy ustawy większości twierdzą, że to wszystko tak łatwo pójdzie jak na papierze napisane i że nie będą się przedstawiać trudności. Moi Panowie! mnie się zdaje, że to są utopie i mrzonki żywej wyobraźni i na każdym kroku napotyka się na trudności, w należytem, słusznem i sprawiedliwem przeprowadzeniu §. 30, ustępu 3, który opiewa (czyta): Zwierzchność gminna czuwa nad tem, aby wszelkie prestacye, datki i dodatki do podatków na rzecz dróg gminnych tak z gmin jak i z obszaru dworskiego uiszczane były w sposób właściwy i na czasie.“ To narusza ustawę gminną, albowiem jakiem prawem może przełożony gmin czuwać nad tem, aby prestacye i dodatki do podatków były w sposób właściwy z obszaru dworskiego ściągane. Podnoszę to dlatego, ponieważ również zarzucano projektowi mniejszości nieznajomość kodyfikacyj, a zatem i projektowi większości mogę również zarzucić nie tylko usterki w kodyfikacyj, ale i nieznajomości o ustawie gminnej i obszarach dworskich.

Przeszedłszy w krótkich zarysach projekt większości i nie chcąc zabierać czasu wysokiej Izbie, z powodu, że ta sprawa tyle razy była omawiana przejdę do projektu mniejszości. Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że mniejszość komisyi nie zależało tylko na tem, ustawę przez większość proponowaną uniemożebnić, lecz, że najsumienniej zależy jej na tem, aby raz ustawa nowa weszła w życie. Albowiem, jeżeli dzisiejsza ustawa jest uważaną za niesłuszną i niesprawiedliwą, to w każdym razie inną zastąpioną być winna. Otóż mniejszość powodowaną tem przekonaniem, przedłożyła projekt, którego właśnie jestem rzecznikiem. Główną podstawą w tym projekcie przez mniejszość komisyi przyjętą, rozkład ciężarów od podatków bezpośrednich, może zatrwożyć nie jednego, że kraj, który dziś nie jest w dobrych stosunkach finansowych, będzie tym dodatkiem do podatków znacznie obciążony. Jednak nie jest to tak strasznem, jak się wydaje; ponieważ to tylko stanowić będzie normę do obli-

czenia ciężarów. Mniejszość komisyi przystępując do spełnienia wskazanego jej zadania, zanim przystąpiła do ułożenia ustawy, kierowała się następującemi zasadami, że kraj potrzebuje znaczniejszego rozwinięcia dróg komunikacyjnych, bo one stanowią główny środek ożywienia sił produkcyjnych i ułatwienia zbycia swych płodów; a zatem prowadzi bezpośrednio do powiększenia bogactwa krajowego, o czem nikt wątpić nie może. Wychodząc więc z tej zasady mniejszość komisyj uważała, że budowa dróg nowych zastosowaną być powinna do dzisiejszych stosunków i potrzeby, dalej, że wobec kolei żelaznych cały punkt ciężkości spoczywa w drogach powiatowych, albowiem dziś każdy dworzec kolei żelaznej jest że tak powiem portem dla całej okolicy. Powtóre wydawało się słusznem że jeżeli cały kraj składa się na fundusz dróg krajowych, to cały kraj z tego korzystać winien. Dalej zważa mniejszość komisyj, że rozwinięcie tych dróg powinno nastąpić bez nakładania nowych ciężarów zużytkując odpowiedniej fundusze, które Sejm na drogi przeznacza. Nie chcąc kraju obarczać nowemi ciężarami, zdawało się mniejszości stosownem by nie robić od razu przewrotu w sprawach drogowych, pozostawić i nadal zarząd dróg przy Wydziale krajowym, na czem kraj tylko zyska, bo koszta administracyi będą mniejsze.

Przenosząc budowę dróg do powiatów zyska się znowu na tańszej budowie, albowiem to jest rzeczą dowiedzioną, że w mniejszem gospodarstwie lepiej się gospodaruje, jak w większem, dalej, że nowa ustawa opierać się winna na słusznym wymiarze ponoszenia ciężarów. Już z początku miałem zaszczyt powiedzieć, że główna trudność w tej sprawie polega na wypośrodkowaniu, kto najwięcej z dróg korzysta, ponieważ według tego rozkład podatków najstosowniej mógłby nastąpić. Zatem zdawało się mniejszości komisyi, że jeżeli przyjmiemy za podstawę dodatek do podatku nie sprowadzi to takiego znacznego obciążenia i podstawa do rozkładu będzie sprawiedliwą bo i na drogi krajowe opłaca kraj dodatki od podatków, jeżeli więc ta podstawa jest słuszną dla dróg krajowych, dla czegoż miałaby być niesłuszną dla dróg gminnych. W datach statystycznych 1873 znachodzi się odmienny stosunek co do podatku opłacanego po powiatach. Przedewszystkim jednak najpierw muszę przytoczyć cyfry podatkowe, najprzód powiatu Husiatyńskiego do którego należę, by się uwolnić od zarzutu, że działam „pro domo sua.“ Otóż w powiecie Husiatyńskim większa posiadłość najbardziej jest obciążoną. Podług tego wykazu większe posiadłości płacą 28,236 złr. 36 cnt. mniejsze posiadłości 28,359 złr. 80 cnt., jednakże układając ustawę nie należy stosować się do jednego powiatu, jednej miejscowości, tylko wynikłość ogólną należy wziąć na uwagę; podług tych dat statystycznych w r. 1873 opłacają większe posiadłości 1.500.000 złr. a mniejsze posiadłości 3.000.000 miasta i miasteczka 800.000, zatem cały podatek większych i mniejszych posiadłości wynosi około 5 300.000 złr. a zatem prawie $^1/_3$ część płacą go większe posiadłości; $^2/_3$ części mniejsze i miasta. Ponieważ wypośrodkowanie dokładniejsze nie jest możebnem, bo we wszystkich znajdą się objekcye, zdawało się mniejszości komisyi, że ten stosunek jest sprawiedliwy — tembardziej, że służy za podstawę do dróg krajowych. Niemamy również dokładnych dat statystycznych co do spisu bydła, na których możnaby się oprzeć, bo takich niestety nie mamy, jednakże z tego co mamy szczególniejszym zbiegiem okoliczności, $^1/_3$ część przypada na obszar dworski a $^2/_3$ na gminę. Zasada więc dodatków do podatków, i od bydła w jednakowej części co do rozdziału ciężarów się przedstawia, z tą różnicą, że przy pierwszej nie zachodzą żadne trudności w drugiej nie do obliczenia.

Co do czwartego punktu, mniejszość komisyi była tego zdania, że żadna ustawa nie jest w stanie usunąć te nierówności, i że w każdej znajdą się wyjątkowe wypadki, gdzie niektórzy będą przeciążeni, i że jedynie subwencyami z funduszu ogólnego kraju to wyrównanie nastąpić może.

Niech mi wolno będzie dotknąć zmiany, którą proponujemy, aby nadal drogi krajowe w dotychczasowy sposób nie były budowane. Te drogi, które dziś noszą nazwę dróg krajowych, jeżeli sobie panowie zechcą przypomnieć, były drogami budowanemi po powiatach dla użytku powiatowego, a otrzymały one jedynie nazwę dróg krajowych, kiedy przeszły na fundusz krajowy. Drogi krajowe dziś wobec komunikacyi kolei żelaznych nie mają właściwej cechy, właściwą cechę dziś mają drogi powiatowe, które prowadzone być winne w kierunku do stacyj kolei żelaznych.

Co do dróg gminnych ustawa mniejszości wprowadza komitety gminne, które mają czuwać nad utrzymaniem dróg gminnych. Otóż między większością a mniejszością zachodzi ta różnica: według ustawy większości zwierzchność gminna i obszar dworski mają czuwać, aby drogi były dobrze

utrzymane, ustanawia więc dwóch członków. Mniejszość komisyi ustanawia komitet drogowy z trzech a to przełożonego obszaru dworskiego, przełożonego gminy i trzeciego, którego oni wybiorą, w razie nieporozumienia się co do wyboru rostrzyga Wydział krajowy. Mniejszość komisyi wychodziła z tego założenia, że „tres faciunt collegium“ stawiając w pierwszym rzędzie dobrowolne porozumienie, a gdyby to porozumienie nie nastąpiło, wtedy wydział Rady powiatowej zamianują trzeciego członka.

To jednak są rzeczy mniejszej wagi—mniejszości komisyi idzie głównie o zasady, przyjmcie za sadę a o poprawki walczyć nie będziemy.

Przechodzę do odpowiedzi szanownym mowcom. Szan. p. Jarosławski wyraził obawę, kto będzie umiejętnie prowadził drogi po powiatach i powiedział, że gołosłowne twierdzenia nie wybudują dróg.

Otóż muszę podnieść, że najgłówniejszą ilość dróg krajowych bo 158 wybudowano w ten sposób, jak je mniejszość komisyi proponuje. Budowano pod nadzorem inspektorów bezpłatnych, a jak łatwo się przekonać można, drogi te szczególnie we wschodniej części Galicyi były bardzo dobrze i tanio wybudowane, nie jest więc to gołosłowne twierdzenie i dziś, gdzie drogi są dobre w powiatach, to tylko tam, gdzie powiaty miały osobno do tego ustanowionych dozorców. Ustawa mniejszości zatrzymuje i nadal nadzór główny nad budową dróg powiatowych przy Wydziale krajowym, zatrzymuje zarząd i nie żąda zniesienia okręgowych inżynierów a ponieważ inżynierowie ci są rozrzuceni po całym kraju, zdawało się mniejszości komisyi, że w razie potrzeby, ponieważ to jest rzecz jedna i ta sama dotycząca tak jednych jak i drugich, że i w powiatach będą mogli z nich korzystać, by drogę umiejętnie wybudować. Z tego wynika, że szan. p. Jarosławski centralizacyę za najodpowiedniejszą uważa, przeciw której tyle lat walczyliśmy i walczymy. Mnie się zdaje, że centralizacya dobrą jest w pewnym względzie, ale że i decentralizacya ma również swe zalety. Pytam się więc, czy gdybyśmy byli przypadkiem uzyskali to wszystko, cośmy żądali w rezolucyi, czy bylibyśmy także wszystko zcentralizowali w Wydziale krajowym.

W autonomii muszą wszystkie czynniki współdziałać, inaczej samorząd traci całą swoję wartość i znaczenie. A zatem jak nie można bezwzględnie potępiać centralizacyi, tak samo nie należy w pewnym względzie potępiać i decentralizacyi. Pod tym względem muszę przyznać, wiele zrobił szanowny referent dla spraw drogowych, ponieważ zrobił początek w celu przeniesienia nadzoru i budowy dróg na powiaty i Inspektorów, jednak zdawało się mniejszości komisyi, że ustawą to określić będzie korzystniej. Szanowny poseł dalej postawił pytanie, co się stanie z drogami przez Sejm uchwalonemi a niewykończonemi? To orzeczenie nie należy do ustawy, a w razie gdyby wysoki Sejm przyjął ustawę mniejszości, mam to przekonanie, że uchwały Sejmu będą zastosowane do potrzeb i prawdziwych interesów kraju.

Przychodzę teraz do cyfer. Pojmuję, że sprawa cyfer dotknęła szanownego członka Wydziału krajowego i nie mogę, jak tylko oświadczyć wysok. Izbie moje głębokie ubolewanie z powodu podań gazet, które co do treści i dążeń wykrzywiły pierwotną myśl moją. To ubolewanie zaznaczam uroczyście, uczuciu temu dałem wyraz przez podpisanie sprostowania, które przez trzech pp. posłów, Grocholskiego, Wodzickiego i Smarzewskiego podane zostało, a które doręczyłem p. marszałkowi dla zrobienia użytku jaki za stosowny uzna.

Oświadczenie to zdaje mi się uwolniłoby mnie od dalszego tłumaczenia. Przez szacunek mój dla Wys. Izby i tokiem dyskusyi spowodowany również z mojego stanowiska poselskiego, uważam za stosowne wyłuszczyć cały przebieg tej sprawy.

Otóż w celu ułożenia odmiennego projektu od dotychczas istniejącej ustawy drogowej, którąby odpowiadała właściwie dzisiejszym potrzebom, pod względem rozwoju, komunikacyi i nie obciążała kraju nowemi ciężarami, chciałem najpierwej się przekonać, gdzie leży ten błąd, że tak mało dróg krajowych od czasu odebrania ich w zarząd kraju przybyło? Czy Sejm za mało na drogi uchwalił, czy Wydział krajowy za mało budował. Otóż chciałem zestawić ogólny obraz gospodarstwa Wydziału krajowego pod względem budowy i utrzymania dróg. Udałem się więc do Wydziału krajowego prosząc o udzielenie mi dokładnych cyfr, ile Sejm od r. 1866 uchwalił na budowę, utrzymanie i administracyę dróg. P. sekretarz w Wydziale krajowym (P. Wł. hr. Badeni który?) z uprzejmością oświadczył mi, że te wykazy trudno wyciągnąć ponieważ znajdują się w rozmaitych książkach już oprawnych i że to by wiele czasu zabrało, ale że w rachunkowym oddziale Wydziału krajowego otrzymam najdokładniejsze cyfry, których żądam. Udałem się przeto wprost do oddziału rachunkowego o cyfry, jakie Sejm od roku 1866. uchwalił

na budowę, rekonstrukcye, utrzymanie i administracye i ile uczyniły myta. W biurze rachunkowem udzielono mi te cyfry w osobnych wykazach (co do tych trzech pozycyj oryginał ten posiadam)w addycyi tych cyfer nie zachodzi myłka.

Żądałem dalej osobnego wykazu, ile w przecięciu budowa i utrzymanie jednej mili kosztuje, a to dla wyszukania podstawy dla mego projektu. Powiedziano mi, że o to muszę się udać do biura pana referenta dla spraw drogowych. Nazajutrz udałem się do bióra p. referenta prosząc o te wykazy, otrzymałem odpowiedź, że to jest trudnem i prawie niepodobnem, bo przez czas jakiś rachunki budowy i rekonstrukcyi były razem prowadzone. Po tej odpowiedzi oświadczyłem zaraz, że w takim razie od tego wyrachowania odstąpić muszę. Naturalnie z zamknięcia rachunków korzystać nie mogłem, bo w zamknięciu rachunków, jeżeli się nie mylę z r. 1870. jest łącznie ta suma wzięta. A zatem naturalnie i z zamknięcia rachunków korzystać nie mogłem, na które wysoki Sejm po rok 1874 absolutoryum udzielił. Co do sumiennego wydania tych funduszów, żadna wątpliwość nie jest dopuszczalną. Złożone wysok. Izbie rachunki na wczorajszem posiedzeniu przez szanownego referenta okazały, że to nie było tak trudnem, bo przedłożono dokładne rachunki i rozrachowania. Znajdując podane mi cyfry za wysokie w sprawozdaniach z czynności Wydziału krajowego, niektóre niejasności co do ilości dróg zbudowanych a które tworzą właściwą podstawę do obliczenia kosztów, nie pozostawało nic innego jak oprzeć się na sprawozdaniach w celu obliczenia, ile mil wybudowano od objęcia dróg w zarząd krajowy.

Na posiedzeniu komisyi w ogólnej dyskusyi nad ustawą podniosłem, że należałoby się zastanowić, czy pieniądze przez wys. Sejm uchwalane na cele dróg krajowych, nie mogłyby być lepiej zfruktyfikowane (używam tego samego wyrazu). Przewodniczący komisyi, jak to oświadczyłem przy debacie o inżynierach okręgowych, uważał za stosowne udzielić je p. referentowi w celu udzielenia bliższych wyjaśnień. Uczyniłem to chętnie, zastrzegając się, że mi te cyfry podano z oddziału rachunkowego. Posiadam odpis tego, gdzie w nagłówku wyraźnie jest napisanem z funduszu krajowego przeznaczono na cele drogowe.

W tydzień potem szan. referent Wydziału krajowego przedłożył komisyi rachunek z pieczęcią Oddziału rachunkowego i wykaz, ile mil nowych przybyło. W tem zestawieniu na budowę, rekonstrukcye, utrzymanie i administracyę wymieniono summę 3,798.313 zł. 31 ct. a wybudowanych mil $23^3/_4$. Mniejszość komisyi w układaniu sprawozdania, nie mając dokładniejszych dat nad te, musiała je wziąść za podstawę a jeżeli w sprawozdaniu zachodzi myłka co do mil, to opiera się ona na tem, co w tym rachunku było wykazanem.

W rachunku przedłożonym tu wys. Izbie przez referenta Wydziału krajowego, podaną jest ogólna cyfra kosztów na 3,850.427 złr. 15 ct. a mil $28^3/_4$ a ponieważ dopiero wczoraj przyszedłem po odczytaniu w wysokiej Izbie sprawozdania w posiadanie tych powtórnych wykazów, więc sprawozdanie nie mogło być zmienione. Zachodzi teraz tylko różnica o 52.114 zł. 84 ct. i w milach o 4 mile. Chociaż na pozór mała różnica w sumie, a w milach trochę większa, dowodzi, że rachunkowość powinna być dokładniej prowadzoną. Okazuje się bowiem niejasny stan rachunków nawet dla osób kompetentnych.

Oto jest wierny obraz przebiegu tej sprawy, oraz główny powód, dlaczego mniejszość komisyi na dokładniejszych cyfrach oprzeć się nie mogła. Co do sprawozdania z czynności Wydziału, w celu wyrachowania — ile mil przybyło, naturalnie komisya musiała się odnieść do głównego źródła, a to jest do sprawozdania z 1866 r. (czyta): „komisya przekonawszy się z wykazów rządowych, jest oddanych ogólnie mil 180 w zarząd krajowy".

Dalej w sprawozdaniu z 1873 r. strona 64 sprawozdanie jest nie jasne, bo powiedziano, że w roku 1869 było mil $162^1/_2$; 17 mil przybyło, więc powinno być 180; tymczasem jest tylko 168, zatem brakuje mil 12. Na drugiej stronie jest niby wyjaśnienie tych brakujących 12 mil, ale to wszystko jest tak niejasne, że trzeba być bardzo biegłym, aby coś z tego wyciągnąć.

(P. Wł. hr. Badeni. To prawda) bo te same mile usprawiedliwione znajdują się po największej części na stron. 61 — w liczbie tych 17 mil wybudowanych. Dalej w sprawozdaniu z końca 1873 r. było mil 168, w 1874 roku w wykazie ogólnym gdzie jest każda droga wyszczególniona, jest 172 mil: 3.500 sążni. Przez budowę nowych dróg przybyło 1 mila i $^3/_4$, co jest w sprawozdaniu wyrażonem, a zatem do 168 dodać $1^3/_4$ mili, powinno być $169^3/_4$, tymczasem jest w zestawieniu 172 mil, o 3 mile więcej.

Otóż takie wyjaśnienia powinny być dokładne w sprawozdaniach, albowiem to jest jedyna informacya dla posłów, którzy z tych sprawozdań o prawdziwym stanie rzeczy, jedynie mogą być pouczeni i na to drukują się sprawozdania, aby jasno i dokładnie cały obraz był przedstawiony. — Otóż z tego wynika, że rachunkowość należy ulepszyć, a sprawozdania powinny być odbiciem prawdziwego stanu rzeczy, jako informacya dla posłów, albowiem ci są odpowiedzialni wobec kraju.

Teraz wypada mi odpowiedzieć szanownemu posłowi samborskiemu a dawniejszemu referentowi spraw drogowych. Pojmuję, że poważany przez nas były referent spraw drogowych, mógłby się uważać dotkniętym podniesioną kontrowersyą o drogi krajowe i uważać głos mój jako zarzut przeciw jego urzędowaniu podniesiony, — zdaje mi się jednak, że w oświadczeniu, jakie przed chwilą złożyłem, wyjaśniając, jakim sposobem przyszedłem w posiadanie mylnych cyfr, dałem mu koleżeńskie zadosyćuczynienie i uchyliłem tem samem zarzut tendencyjności. Dalej podniósł szanowny poseł, jakim sposobem jest powiedziane w sprawozdaniu mniejszości, że koszta utrzymania jednej mili wraz z zarządem oznacza się przeciętnie w sumie 2.400 złr. kiedy one więcej wynoszą. Istotnie w sprawozdaniu mniejszości jest to powiedzianem (p. Gross, to nie wystarcza) i szczególnym zbiegiem okoliczności zgadza się ta suma przypadkowo ze sumą umieszczoną w przedłożonych pozawczoraj Sejmowi rachunkach w punkcie 8. który tak opiewa: a jak wyżej oświadczyłem, przyszedłem do autentycznych cyfr dopiero wczoraj, — konserwacya jednej mili wraz ze stopniową rekonstrukcyą i kosztami zarządu wynosi 2.400 złr.“ Jeżeli ta suma byłaby za wysoką lub za niską, można ją zniżyć lub podwyższyć, o to komisya wspierać się nie będzie. W końcu muszę zwrócić uwagę, że jeżeli Wydziałowi jest trudnem tę cyfrę utrzymania mili zestawić, bo są odmienne w rachunku zestawionym a odmienne w sprawozdaniu, na jakich podstawach może to komisya uczynić? Jeżeli wniosek mniejszości zostanie wzięty za podstawę dyskusyi, wtedy będzie można to zmienić, możecie panowie powiedzieć, że jest za mało lub za wiele, my, jak powiedziałem, przy tem upierać się nie będziemy.

Szan. poseł stawia dalej pytanie, w jaki sposób wypadnie na każdy powiat 8 do 10 tysięcy z ogólnej sumy 600.000 zł. Otóż §. 7. projektu mniejszości komisyi powiada: koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ponosi fundusz powiatowy,“ alinea zaś następna opiewa: „na utworzenie tego funduszu winien każdy opodatkowany w powiecie opłacić 10 ct. od jednego złotego podatków bezpośrednich. Ponieważ nie wszystkie powiaty opłacają tę samą kwotę bezpośrednich podatków, więc naturalna rzecz, że stosownie do opłacanych podatków bezpośrednich, wypadną te dodatki na fundusz w każdym powiecie. Według dat statystycznych opłacają niektóre powiaty 90.000 złr. podatków, dodatki ich będą więc wynosiły 9.000 złr. w innych 8, w innych 7 lub 10 tysięcy. Jednak i to nie byłoby punktem spornym, gdybyście panowie przyjęli za podstawę wniosek mniejszości. Mniejszość zgodzi się na wszelkie zmiany, które nienaruszą podstawy — repartycyj ciężarów wedle podatków, albowiem trudno nawet przypuścić, by jakakolwiek ustawa, przedłożona w wys. Izbie przeszła bez poprawek, co do tego mniejszość komisyi nie robi sobie iluzyj.

Przechodzę teraz do zarzutów posła obwodu tarnowskiego. Szan poseł powiedział, że my mamy więcej czasu jak pieniędzy. Pozwoliłbym sobie odwrotnie to zestawić, nie mamy pieniędzy, bo zanadto dużo marnujemy czasu. — Praca to pieniądz. Co do elementarnych szkód twierdził szan. poseł, że jak elementarne będą wypadki, to wtedy będzie nędza, i nie będzie pieniędzy na opłacenie podatków, a zatem i dodatków na drogi. Prawda ale w razie nieurodzaju będą odpisane podatki i biedny na drogi niezapłaci, a że jeżeli przyjdzie zaraza na bydło, co się u nas często zdarza, i bydło wyginie, to wtedy podatki nie będą odpisane, a ten co je straci będzie obowiązany jeszcze do roboty?

Dalej utrzymuje szanowny poseł, że mniejszość komisyi nie oznacza maximum dodatków na drogi gminne. Wszakże to najdokładniej jest w ustawie gminnej zastrzeżone, do jakiej wysokości w gminie może być dodatek do podatków uchwalony. A zatem ta obawa płacenia 30.40 ct. nie jest uzasadniona. W końcu dotknął że cyfry są mylne w sprawozdaniu mniejszości. Cyfry te trzeba rozdzielić najpierw na cyfry, które komisya sama przedstawiła i cyfry, które ona czerpała z wykazów, o których wspominałem.

Otóż istotnie cyfry co do mil prawdziwemi być nie mogły, jak to dostatecznie wyjaśniłem, że

musiała komisya oprzeć się na tem, co szanowny referent w komisyi udzielił.

Żądał on dalej wyjaśnienia, z jakich fundu szów drogi powiatowe mają być budowane. Projekt mniejszości komisyi powiada, że koszta budowy dróg powiatowych ponosi powiat a budowy dróg gminnych, gmina i obszar dworski. Głównie idzie o to, żeby było jak najwięcej dróg w kraju i po powiatach i nie jest powiedziane, że powiaty muszą tylko drogi budować. Jeżeli który powiat ma więcej dróg, to nie będzie nowych budował, tylko utrzymywał istniejące, jeżeli zaś który ma mało dróg do utrzymywania, to będzie więcej budował, utrzymanie zaś nowych dróg w pierwszych latach wiele nie kosztuje, jak to jest każdemu wiadomem. Co do 15 ct. opłacanych na potrzeby drogowe, to odwołuję się na preliminarz z 1875—1876. W preliminarzu przeszłorocznym jest postawiona cyfra ogólna w kwocie 893.600 zł. może ta suma nie będzie całkowicie wydaną, bo zawsze są jakieś pozostałości kasowe; tę sumę jednak kraj płacić musi, jeżeli chce mieć drogi a zwrotu nie otrzyma. Mniejszość więc jest tego zdania: Milion złr. płacić rocznie na utrzymanie i budowę nowych dróg, bo bez pieniędzy nikt drogi nie budował; należy więc ponosić ofiary, ale ofiary, na jakie nas stać.

Poseł sądecki, któremi winienem odpowiedź, obraca się zwykle z znakomitą wymową na polu teoryi. Przyznał w kwestyi drogowej, że jej nie zna na polu praktyki. Nie czuję się dość biegłym, tym samym torem przeprowadzić z nim szczegółową dyskusyę, to jednak wiem, że wiele rzeczy okazują się w praktyce inaczej, jak je teorya nakreśla, i kto wie, czy przyczynę obecnego stanu rzeczy nie należy położyć na karb błądzenia po manowcach teoryi. Szanowny poseł uczynił zarzut przeciw wyrażeniu użytemu w sprawozdaniu „że koleje żelazne przecinają kraj wzdłuż i wszerz“ kiedy nie mamy ich tyle ile jeszcze kraj potrzebuje. Mnie się zdaje, że jeżeli mamy kolej od Biały do Podwołoczysk, ode Lwowa do granicy Bukowiny, a w trzech punktach z Węgrami, to wyraz „wszerz i wzdłuż“ jest usprawiedliwiony. Jednakże wyrażenie to nie przesądza, żeby koleji nie budowano, że istniejące koleje nie są dostateczne jeszcze dla kraju. Podniosłem przy tej sposobności daty z motywowania mego wniosku o taryfach kolejowych, powiedziałem, że należy starać się u wysokiego Rządu o wykonanie linii Husiatyn-Stanisławów i Zagórz-Biała, i wyraz ten nie wyklucza wcale dalszej budowy kolei żelaznych. Szanowny poseł sądecki podniósł jeszcze jeden ustęp ze sprawozdania, co do zespolenia i innych interesów tych ważnych czynników społecznych w komitetach gminnych, dodając że początkowo się olśnił, zastanowiwszy się jednak bliżej, przyszedł do przekonania, że to zetknięcie jedynie może nastąpić w kałuży. Ustanowieniem komitetów dla dróg gminnych mniejszość komisyi kierowała się inną myślą, a to że wobec ponoszenia kosztów na zasadzie przyjętej od podatków. Interes jednych i drugich będzie jeden i ten sam, to jest ażeby drogi gminne były dobrze utrzymane i niewiele kosztowały, co się osiągnie przez ciągłą naprawę dróg, gdy dziś zaledwie raz w rok drogi się naprawiają. Niejednemu pozwolą za gotówkę odrabiać, nawet udzielą naprzód pieniądze na robotę, by później koło drogi odrobił. Otóż mniejszość komisyi uważała, że przez to nastąpi, że tak powiem stosunek familijny. Wyzyskać szczere usiłowania ważnych czynników społecznych, nie znaczy wydobywać kraj (przepraszam że użyję wyrazu satyryka niemieckiego) z błota na drogę organicznego postępu.

Szanowny poseł okręgu wadowickiego nie zgadza się co do projektu mniejszości, uważa jednak że drogi krajowe nie powinny egzystować, bo niemają cechy i w tym punkcie styka się z mniejszością i pragnie, żeby te drogi nie miały tyle kategoryj. Co do zwolenników obecnej ustawy nie mogę pominąć, by nie dotknąć jej bliżej. Nie da się zaprzeczyć, że i dzisiejsza ustawa ma wielu zwolenników w Sejmie i kraju. Pojmuję, że na razie kiedy drogi przeszły w zarząd autonomiczny uchwalono ustawę, opartą na zwyczaju praktykowanym i uznaję że to był krok odpowiedni, że z nadaniem nowego kierunku tej sprawie chciano się wstrzymać czas jakiś, by nową ustawę zastosować do praktyki postępu i właściwej potrzeby. Dawniej kierunek nadawały szlaki, później murowane gościńce, dziś światową komunikacyą są koleje żelazne. I nie jednej uległo zmianie i dalszym uledz musi. Otóż i ustawa drogowa musi być zastosowaną do dzisiejszych potrzeb i okoliczności, jeżeli pod względem komunikacyi ma przynieść korzyści krajowi.

A ponieważ nie ma nikogo, któryby dzisiejszej ustawie nie zarzucał niesłuszności i niesprawiedliwości a która w wykonaniu nosi miano szarwarków, odrzuceniem więc jednej i drugiej chcecie ją zachować jako pamiątkę smutnych i boleśnych dla nas czasów? Dobrze, pozostańcie przy dzisiejszej ustawie, ale nie zarzucajcie jej, że jest niesłuszną

i niesprawiedliwą. Pomijając powyższe wywody przeciw ustawie, którą większość komisyi przedkłada, niezbitym jest faktem, że ustawa ta jest wstrętną większości kraju, jak to słusznie podniósł szanowny poseł krakowski. Narzucić taką ustawę krajowi i to przez ustawodawstwo krajowe, jest to w waszem położeniu rzucać kość niezgody tam, gdzie na każdym kroku należy zaszczepiać rószczkę oliwną. Byłoby to krokiem politycznym? Otóż i ustawa drogowa ma i polityczną swą stronę, również jest pewnikiem, że pomiędzy nami a włościanami jest próżnia, której niejedną klęskę przypisać należy. Ta próżnia, te jakieś wzajemne niedowierzanie jest oraz hamulcem w naszym rozwoju konstytucyjnym i narodowym. Śledzimy przyczyny zastoju, zwalamy winę jedni na drugich, najgłówniejszej nie staramy się usunąć, a tylko łączne i wspólne działanie wszystkich warstw społeczeństwa w interesach kraju tworzy siłę narodu. Owóż kiedy po tylu latach z łaski Najj. Pana możemy stanowić ustawy dla kraju, nie należy wstrętną ustawą i to drogową rozszerzać te próżnie. Przeciwnie należy nam właśnie ją wypełniać i rzucić choć jedną gałązkę jako pomost do wzajemnego zaufania i działania, bo my bez nich, oni bez nas nic nie zdziałają, to jest droga, którą nam wskazuje najświętszy obowiązek i interes kraju. Dzień dzisiejszy zajmie ważną kartę w historyi naszej. Jak ona będzie zapisaną, to od was zależy. Upraszam więc raczcie nad ustawą większości przejść do porządku dziennego a przyjąć za podstawę do dalszych obrad ustawę mniejszości. W imieniu mniejszości komisyi muszę jeszcze oświadczyć, że jeżeli przyjdzie wniosek p. Zyblikiewicza pod głosowanie, mniejszość komisyi za nim głosować będzie i zgodzi się na zmiany ustępów, w których zasada naruszoną nie będzie, bo jej głównie na tem zależy, by inna ustawa drogowa weszła w życie. (brawo).

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Jaworski ma głos.

Spraw. większości p. Apol. Jaworski. Spełniając obowiązek sprawozdawcy większości przystępuję do sprawy nader ważnej i żywo cały kraj obchodzącej, a wobec licznych zarzutów, któreśmy słyszeli i wobec okoliczności, że komisya rozpada się na większość i mniejszość, nie z całą otuchą zwycięstwa sprawy, którą bronić zamierzam, ale przystępuję z tem wewnętrznem zadowoleniem, że sprawa tylokrotnie poruszona i do decyzyi wysokiego Sejmu przedkładana, dziś znajdzie załatwienie.

Gdy w roku 1866 układano ustawę drogową, już pod ten czas zarysowały się w tym Sejmie dwa zdania, jednem zdaniem była zasada prestacyj na podstawie używalności dróg, drugiem zasada na podstawie podatków. Doraźnie powzięta uchwała zasady dziś obowiązującej nie była syntezą, pogodzeniem tamtych dwóch sprzecznych zdań, lecz była cichym kompromisem między stronami wojującemi, które w tem widziały jedyny sposób wyjścia, nie doprowadziwszy do zwycięstwa. Najdotkliwsze złe, i to wbrew twierdzeniu szanownego p. Dunajewskiego, widzę w tej doraźnie powziętej uchwale w tem, że dziś pod względem dróg i ustawodawstwa drogowego znajdujemy się tam, gdzieśmy byli przed 10 laty. Jeżeli w skutek ustawy drogowej z r. 1866 drogi powstawały, to były to wyjątki, jeżeli w skutek ustawy drogowej prestacye uiszczone zostały, to stało się to wyjątkowo, w regule przeważnie przyroda uiszczała prestacye słońca i wiatru. Powiadam, że lata te zostały stracone dla kraju, dla dróg, dla doświadczenia, które przez 10 lat mogło nas przekonać, która też z tych dwóch zasad jest praktyczną i celowi odpowiednią.

Gdy Sejm w r. 1870 z nowych wyborów wyszły, wziął się do swoich czynności postawił za jedno z pierwszych zadań zmianę ustawy drogowej i przez pięć po sobie następujących sesyj zawsze projekt ustawy drogowej był w komisyach i Wydziale krajowym opracowywany i przez ten cały pięcioletni okres czasu tak komisye jak i Wydział krajowy, mimo skrzętnych badań, mimo usilnej pracy, mimo badania wszystkich objawów opinii i publicznej w dziennikach objawionej, mimo materyałów z prawodawstwa drogowego i doświadczenia innych krajów czerpanych, nie mogli bacząc pilnie na wszystkie warunki w których się nasz kraj znajduje, przyjść do wyszukania innych podstaw jak te, z któremi teraz przychodzimy. Nie przywłaszczamy sobie, ani komisya, ani Wydział krajowy oryginalności tej myśli, gdyż rzeczywiście jest ona myślą przewodnią ustawy drogowej obowiązującej we Francyi, która jak wiadomo cieszy się znakomitym rozwojem swoich środków komunikacyjnych. Kiedy jestem przytem, więc niech mi wolno będzie odeprzeć jeden zarzut, który tu większości komisyi uczyniono.

Jakto, powiadają przeciwnicy, my mamy brać wzór z Francyi, z kraju odległego a pod względem dobrobytu, pod względem przemysłu, rozwoju umysłowego tak różnego od naszego? Dla czegoż się nie mamy zapatrywać naprzykład na ościenny

Szląsk, gdzie istnieje prestacya na podstawie dodatków do podatków. Że w jednym kraju istnieje to, w innym owo, jeszcze to ani zaleca, ani nie potępia pewnego zapatrywania. Jednak jeżeli idzie o zasadę, jeżeli idzie o zastosowanie pewnej zasady, należy brać wzory tam, gdzie się w tym względzie najlepiej dzieje. Jeżeli idzie o zastosowanie pewnej zasady zdaje mi się najlepiej brać wzory z kraju wielkiego, chociaż odległego, jak małego a jednak bliskiego. Wszakżeż, moi panowie! ustawa francuska z 1836 roku nie zastała Francyi w takim rozkwicie, w jakim ona dziś się znajduje, wszak okolice Pyrynejskie, w Gaskonia, Normandja, Sewenny i Wogesy tak się różnią pod względem etnograficznym, pod względem klimatycznym i geograficznym, a jednak jedna i ta sama zasada wszędzie zastosowana, najpomyślniejsze odniosła rezultaty. Jednostronność musi być charakterystyczną każdego małego kraju, dla tego Szląsk by tutaj nie był odpowiedni, a bardziej jeszcze dlatego, że Szląsk ma wielki rozwój fabryczny, że tam są inne stosunki, że Szląsk ma to czego my nie mamy t. j. znakomitą ilość dróg bitych, znakomitą ilość kolei żelaznych. Dlatego Szląsk za podstawę do porównania nie może służyć.

Przystępuję teraz do najtrudniejszej części mego zadania t. j. do zbicia zarzutów przez mniejszość większości uczynionych. Powiadam po części najtrudniejszej, bo mniejszość komisyi w swojem sprawozdaniu, orzekłszy z góry, że ustawa, jaką proponujemy jest w zasadzie niesłuszną, w przeprowadzeniu nie wykonalną, z wielkiemi kosztami połączoną, a do celu nieprowadzącą, nigdzie tego twierdzenia nie usprawiedliwia. Zadanie moje jest zatem podwójne: z jednej strony uzupełnić muszę zarzuty, które mniejszość robi, o ile one tutaj w toku dyskusyi uzupełnione zostały, z drugiej strony starać się będę te zarzuty zbijać.

Zarzut niesprawiedliwości jest dla mnie do zbicia najtrudniejszy, raz, że jest najważniejszy, dalej dlatego, że silić się muszę na domysły: zkąd mniejszość to przekonanie powzięła, które tak apodyktycznie twierdzi, chociaż go niczem nie usprawiedliwia, a wreszcie, że podczas dwudniowej debaty zarzut ten najczęściej był podnoszony. A chociaż wyobrażenia sprawiedliwości okazały się rozmaite, od uczonej definicyi męża stanu aż do skromnego pojęcia mieszkańca sielskiego, jednak zarzuty i wywody ztąd wyprowadzone były liczne, chociaż, przyznać muszę, jednostronne. Czyż moi panowie mam się silić na dowód, że to najsprawiedliwsze, że ten rozkład jest najsprawiedliwszy przy ciężarach do każdej korzyści publicznej, który uwzględnia miarę pośrednio i bezpośrednio osiągniętych korzyści?

Wszak to jest zasada przyjęta i przy taryfach kolejowych, przyjęta przy taryfach mytniczych. Wszak z tem się spotykamy przy każdej niemal czynności życia ludzkiego. Ja wiem bardzo dobrze i pojmuję, że bezwzględnej sprawiedliwości nie ma i być nie może; ależ zastanówmy się, jak się ta rzecz okazuje względnie, mianowicie, jeżeli porównamy zasadę naszą z zasadą mniejszości. Więc kto podatku nie płaci a drogi używa, wolny jest od przyczyniania się do tego ciężaru, więc kto mało podatku płaci a wiele z drogi korzyści ciągnie tylko w miarę o ile podatek płaci do tej korzyści przyczyniać się musi? Jadący koleją lub jadący drogą bitą rządową płaci podług tego czy jedzie I czy III klasą, czy 10 furami, czy 1 furą, czy cięższym czy lżejszym powozem, nie zaś podług tego czyli i wiele podatku płaci. A jeżeli tę analogię przytoczyłem, to tę analogią i dalej doprowadzić można; bo tak samo jak przy prestacyach do dróg, jeżeli prestacye do dróg nie wystarczają, następują dodatki do podatków, tak samo jeżeli prestacye do kolei, do eraryalnych pobieranych bądź przy mytach, bądź przy rogatkach, bądź biletami, listami przewozowemi i t. d. nie wystarczają, następuje subwencya rządu, a subwencya rządowa jest to dodatek do podatku (brawo).

Teraz moi panowie, co do zarzutów pod względem niesprawiedliwości naszej ustawy.

Gdy szanowny poseł kamionecki wypowiedział założenie swej mowy, przyznam się, że struchlałem, czy podołam zbić te wszystkie zarzuty, które on podniósł: anarchię, bezrząd, ruinę kraju, niepraktyczność, koszta ogromne, niekonstytucyjność, niesprawiedliwość; lecz w toku tej mowy mimowolnie nasuwała mi się myśl wiersza Horacego, nie powiem jej, lecz pozwolę sobie zrobić porównanie, że wydawała mi się mowa szanownego posła jak chmura gromonośna, która się potem przemieniła w lekki, chociaż przenikliwy deszcz (wesołość).

Na zarzuty, niemal wszystkie, odpowiedział dosadnie p. Dunajewski, ja tylko co do zarzutów niesprawiedliwości odpowiadam: że powody, które znajduje poseł kamionecki są: po pierwsze, kto ma jednego konia a 10 morgów, mniej robi, jak ten, który ma dwa konie a tylko dwa morgi. Prawda, mniej robi, ale pytanie jest: czy ten, który ma jednego konia a 10 morgów nie jest

uboższy od tego, który ma dwa konie i 2 morgi (głosy: tak jest); bo juścić, że ten, na tych 2 morgach dwa trzyma to dlatego, że z tych koni ma korzyści; a zatem słusznie, że ten mniej a tamten więcej płaci. Dalej szanowny poseł powiada: gdzież są te sotnie krów, gdzież są te sotnie jałówek, te sotnie ekwipaży, które nie są do prestacyi pociągnięte. Co się tyczy krów, jałówek i t. p., to mnie się zdaje nie jest to rzeczą ustawy drogowej, to jest rzeczą policyi drogowej. Jeżeli przez pędzenie trzody, stada i t. p., droga została zepsutą, n. p. rowy pozasuwane, bankiety uszkodzone winien sprawujący policyę drogową szkodnika przynaglić do odszkodowania. A ekwipaże, które podniósł szanowny poseł, to one są objęte pod bydłem roboczem; bo jeżeli powiedziano jest, że nawet koń wierzchowy jest tutaj podciągnięty, to całkiem naturalnie, że wszystko bydło robocze, a zatem i konie do ekwipażu służące bez względu, czy to tłuste koniki księdza proboszcza, czy bryczkowe rządcy, czy ekwipażowe właściciela większego, wszystkie są do prestacyi obowiązane (wesołość).

Drugim trudnym i nawet niepodobnem do zbicia jest zarzut posła Lisiewicza. Nie podobnym, powiadam, bo zarzut jest ten, że nieroba, włóczęga nic nie będzie robił, a porządny gospodarz będzie robił. Prawda, nie będzie robił nieroba, włóczęga, ale co z nim zrobić, to nie należy do ustawy drogowej, to należy do ustawy o włóczęgach i szupaśnikach (brawo). Ale jeszcze dalej można tę konsekwencyą niesprawiedliwości pociągnąć; bo złoczyńca skazany na kilkoletnie więzienie odsiadujący je, nic nie będzie robił, a porządny gospodarz będzie robił (wesołość i brawa).

Szanowny poseł Waygart widzi niesprawiedliwiedliwość w tem, że ta ustawa jest na tej samej zasadzie opartą, co ustawa z 1866 roku. Otóż muszę powiedzieć, tak w mojem jak i imieniu moich kolegów komisyjnych, że ustawa z 1866 roku jest wręcz przeciwna zasadzie naszej, a zdaje mi się, że i Wy moi Panowie to przyznacie, a zatem jeżeli wręcz przeciwna, to zarzut z tego powodu tutaj postawiony odpada.

P. Żyblikiewicz powiada, że jest niesprawiedliwą, ponieważ nieposiadający bydła niby niedostarczył podług projektu komisyi. Oczywiście, że szanowny poseł nie raczył odczytać odnośnego paragrafu całkowicie, bo był by się przekonał, że nieposiadający bydła jest obowiązany do prestacyi i ponoszenia ciężarów.

P. Kocyłowski ujmuje się za żebrakami. Jest także i w tym względzie paragraf, który uwalnia żebraków od prestacyi. Ale p. Kocyłowski widzi w żebrakach tych, którzy w pewnym ustępie o prestacyach do prestacyi są pociągnięci. To nie są żebracy, to są ludzie nie mający domu, nie mający bydła, lecz cieszący się jakimkolwiek dobrobytem, zatem nie podpadają pod kategoryę ubogich. Są to n. prz. rzemieślnicy samoistni, furmani samoistni, nie mający domu którzy także, chociaż w niewielkiej części, do dróg przyczyniać się muszą.

Wreszcie poseł tarnopolski także podniósł zarzut niesprawiedliwości. Lecz także tego zarzutu odeprzeć nie jestem w stanie; raz dlatego, że szan. poseł twierdzi, że mu nie idzie o zasadę, więc się o nią sprzeczać nie będzie, mnie zaś przeważnie idzie o zasadę i o nią będę się sprzeczać, potem dlatego, że różnimy się w zdaniu: czem jest sprawiedliwość? Według indywidualnego zdania szanownego posła tarnopolskiego jest sprawiedliwością to, co najmniej dolega, do czego człowiek przywykł. To jest zdanie o pojęciu abstrakcyjnem, z którem zdaniem walczyć nie myślę.

Drugim zarzutem uczynionym nam przez mniejszość jest zarzut absolutnej niewykonalności naszej ustawy. O czemś z góry sądzić, że jest niewykonalne, można tylko wtenczas, gdy się do wykonania jakiegoś dzieła wzięto a nieprzełamane przeszkody, czy to fizyczne, czy umysłowe dokonanie tego dzieła uniemożebniły — a priori o niewykonalności sądzić nie można! Nie zwalczać trudności, lecz je wywoływać, to jest zwykły przebieg we wszystkich czynnościach ludzkich. Dobra wola, silne postanowienie, to najtrudniejsza część wszystkich dzieł, kto ją ma ten najtrudniejszej części swego zamierzonego dzieła dokonał. Ale gdzież te trudności widzi mniejszość? Juściż nie w niemożności zatajenia, bo §. §. 19, 30 i 31 dostateczną w tym względzie dają rękojmię. A jeżeli już o zatajeniu mowa; to przyznam się, że łatwiej zataić kilka guldenów jak kilka sztuk bydła lub koni.

Szanowny poseł Cywiński nawiązał do tych paragrafów myśl dla mnie bardzo niemiłą i powiada, że nie chciałyby być w skutek tych paragrafów delatorem. Moi panowie! To jest całkiem co innego to jest bardzo niebezpieczna rzecz, ażeby szczytne stanowisko kontrolora w sprawach publicznych, równać znikczemnem stanowiskiem delatora (brawo)! I gdzież to te trudności widzi mniejszość komisyi w przeprowadzeniu tej ustawy? Juścić, że nie gdzie

indziej, tylko w §. 13 określającym sporządzanie co 3 lat spisu bydła, spisu ludności i t. p. Moi panowie! jeżeli to tak trudne do zrobienia, to prawdziwie zwątpić potrzeba o wszelkim samorządzie gmin, zwątpić w ogóle o możności istnienia gmin. Jest to czynność co 3 lata się powtarzająca na formularzach przez Wydziały Rad powiatowych dany h, gdzie potrzeba tylko zaciągnąć nazwisko i kreskę dać właściciel czy konia czy woła i t. p. posiada i na tem się cała czynność kończy. Wszakżeż przełożeni obszarów dworskich, wszak wójtowie a jest ich znaczna liczba — niemal każdą sztukę bydła w gminie swej znają, wiedzą jakiej maści, jakiej barwy. I czyż to tak trudne do przeprowadzenia? Wszak urzędnik spisujący konie dla subskrybowania zdolnych do armii, musi je nietylko spisać, ale musi posortować i odbywa tę czynność w dwóch lub trzech gminach w jednym dniu. I to by była trudność? Ja tej trudności nie widzę.

Moi panowie! podnoszono tutaj zarzuty przeciwko konskrypcyi. Pojmuję bardzo dobrze, że konskrypcya jest wstrętną dla niektórych, którzy tego pojąć nie zdołali, już z tego samego powodu, że wyraz konskrypcya zaraz za sobą mimowolnie naprowadza pobór do wojska; ale zarzut ten mógł być podniesiony tutaj przez tych, którzy pojąć nie mogą doniosłości konskrypcyi, ale dla innych, ażeby była wstrętną, ja tego nie pojmuję.

Szanowny poseł Zyblikiewicz największą wadliwość tej ustawy w tem widzi, że wykonanie takiej konskrypcyi będzie wstrętne. A! moi panowie! czyż jest jakikolwiek obowiązek publiczny, co by nie był wstrętny? czyż płacenie podatków nie jest wstrętne? czy służba wojskowa nie jest wstrętną? Czyż wreszcie to, co szanowny p. jako prezydent miasta Krakowa nakazuje mieszkańcom miasta, nie jest wstrętne? I bardzo wstrętne, jednak mimo to, że wstrętne, w przeświadczeniu swoich obowiązków czynić im nakazuje (Brawo).

Zresztą moi Panowie jeżeli takie spisy nie jako podstawa obliczenia prestacyi drogowej, to już w ogóle jako pogląd statystyczny na kraj są konieczne, bo bez dokładnych dat statystycznych niemożliwą jest dobra administracya, czy rządowa czy autonomiczna. Co więcej takie spisy mają jeszcze jednę korzyść, będą one stanowiły między innemi jeden ze znakomitych środków przeciw zarazie bydła. Czyż przełożony obszaru dworskiego ma tak ograniczony zakres działania, aby nie zdołał takiego spisu w swoim obszarze co 3 lata zrobić, czy wójt i przełożeni obszarów dworskich nie znajdą w jednym roku swobodnego dnia, aby nie mogli ułożyć preliminarza dróg? czyż można jakąkolwiek robotę publiczną wykonać, jeżeli się nie zastanowi, co ma być wykonane i jeżeli się nie obliczy ze środkami do dyspozycyi będącemi? czyż wydział powiatowy i Rada, którym odpadły agendy szkolne i urzędnicy rad powiatowych, wiele więcej będą mieli pracy przy nowej ustawie jakby jej mieli, gdyby starą chcieli ściśle i dokładnie wykonać? Jużci przybędzie nowych dróg ale daj Boże, aby w tym względzie pracy przybyło.

Trzecim zarzutem jest zwiększenie kosztów administracyi. Jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli wskutek ustawy drogowej czy przez nas proponowanej czy przez mniejszość, nowe drogi powstaną, administracya o kilku dróżników i konduktorów zwiększyć się musi, lecz jest to następstwem drogi, ale nie następstwem ustawy drogowej. Jednakże, jeżeli rozpatrzymy nasz projekt, to wątpię, czy się znajdzie jeden §., czy się znajdzie jeden ustęp jakiegoś §., któryby zwiększenie kosztów administracyjnych rzeczywiście powodował.

Dźwięczna to bardzo ta struna kosztów, w którą pan sprawozdawca mniejszości uderza; znajdzie ona oddźwięk u wielu, bo argument zwiększenia kosztów administracyjnych, argument o kieszeni, to zrozumiałe dla wszystkich, przystępne dla wielu ale właśnie kto go używa, winien go należycie usprawiedliwić. To jest argument, który jak nić ciągnie się przez cały alaborat mniejszości, bo pod hasłem „nie dasz nic, nie będziesz robił nic, a będziesz miał drogę“, bardzo być może, że mniejszość komisyi wielu chętnych sobie zjedna, ale przypatrzmy się bliżej zastosowaniu, jak to właśnie mniejszość proponuje, jak to w praktyce się okaże, czy te sangwiniczne nadzieje mniejszości się ziszczą. Ziszczą się, ale tylko w jednym kierunku, bo to jest zwykły pewnik matematyczny.

„Nie dasz nic lub dasz mało, nie będziesz miał nic lub będziesz miał mało“.

Co do dróg krajowych, nie będę nic mówił, ani co do gminnych, zastanowię się tylko nad drogami powiatowemi, a to dlatego, ponieważ tak mniejszość jak i my na te drogi największy kładziemy nacisk i najwięcej się staramy, aby na mocy tej ustawy drogi komunikacyjne tej kategoryi przyszły do skutku.

Sprawozdanie mniejszości komisyi mówi o bu-

dowie dróg powiatowych, nie wspomina o kosztach utrzymania. chociaż nam p. sprawozdawca wytłumaczył, że jeżeli wyjdą te pieniądze na utrzymanie zbudowanych, to się nowych nie będzie budować — wychodzi dalej sprawozdawca, nie wiem czy z prawdziwego czy z mylnego założenia, że za 20—25.000 złr. będzie można milę drogi w przecięciu w naszym kraju zbudować. Jakże się ta rzecz przedstawia? Weźmy powiat płacący 100.000 podatków, mający 10.000 guldenów do dyspozycyi Jużci przypuścić nie można, że gdzie idzie o budowanie dróg, to nie inaczej tylko, że Wydział lub Rada powiatowa najpilniejszą, najważniejszą drogę będzie miała na oku; ta droga 5 lub więcej mil może być długą. Rezultat tego byłby, że alboby budowano jednę drogę choćby za 20.000 guldenów milę w jednym kierunku, w jednem miejscu przez lat dziesięć, padczas gdy cały rozległy powiat przyglądałby się i podejrzywał Radę powiatową o parcyalność, o widoki osobiste, albo też budowanoby po $^1/_4$ mili w 5, 6 punktach. Tak się to przedstawia według projektu mniejszości. Według naszego projektu rzecz się ma inaczej. My żądamy takich dróg przeważnie, to jest cel naszej ustawy, jak wczoraj bardzie trafnie p. Skrzyński zcharaktyryzował, to jest dróg takich, na których produkta nasze każdego czasu bez niebezpieczeństwa i bez nadwerężenia sił pociągowych, mogłyby być przewożone. Jakże w zastosowaniu się to pokazuje? Oto połowa prestacyi będąca do dyspozycyi Wydziałów powiatowych, czy ona jest w gotówce czy w naturze rozejdzie się po powiatach, tu rozszerzy się wąwóz nie do przebycia, tam dadzą poręcze, tam wyrównają nierówność, ówdzie zbuduje się trwały most i t. p., może gdzie wyszutrują drogę i tym sposobem powoli, powoli będziemy mieli dobre komunikacye.

Teraz panowie, co się tyczy niektórych wniosków i zdań tu wypowiedzianych, parę słów tylko powiem.

Szanowny poseł Zyblikiewicz postawił wniosek co do którego meritum nic mówić nie będę, nie dlatego, bym mówić nie mógł, ale z tego powodu, że można bardzo długo i szeroko mówić, do czego nie pora teraz. Co do formalnej strony powiedziałbym, że w tej fazie, w jakiej dziś jest ustawa, znajdowała się już wtenczas, kiedy ks. Adam Sapieha podobny, jeżeli nie co do treści ale co do formy wniosek postawił. Rezultat był, że od postawienia tego wniosku do dziś dnia, a proszę nie winić ani komisyi ani Wydziału krajowego, upłynęło 3 lata.

Szanowni posłowie Szott i Grocholski żądają zatrzymania dawnej ustawy, chociaż jeden i drugi z innych powodów. P. Szott chce dawną ustawę dla tego zatrzymać i jedynie tylko dlatego, ponieważ w nowej ustawie widzi pańszczyznę. Ja jej nie widzę i porównania tego wcale tu zrobić nie można. Jeżeli komisya mówi, że każdy musi zrobić lub zapłacić, od największego i od najmniejszego, od najbogatszego do najuboższego, ale to, co on zrobi lub zapłaci, nie pójdzie na korzyść pojedyńczego, lylko na korzyść ogółu, na korzyść sprawy publicznej, to tego w żaden sposób pańszczyzną nazwać nie można i jeżeli w tej mierze szanownemu posłowi wyborcy będą robili wyrzuty, niechże z całem przeświadczeniem w tym kierunku im odpowie. (Brawo).

Szanowny poseł tarnopolski nie chce ani jednej ani drugiej ustawy i pyta się, jakie są powody, że żądamy innej ustawy, czy są złe drogi czy jest zła ustawa? Powiada drogi nie są tak złe, ustawa nie jest tak zła. Ja powiem: drogi są złe i ustawa jest zła. Jużciż drogi nie są złe, jeżeli weźmiemy do porównania ich dobroci drogi takie jak szanowny poseł mieć chce, t. j. jeżeli do pierwotnych środków komunikacyjnych się wrócimy, jakie istniały za czasów mandataryuszów. Dziś to nam w żaden sposób wystarczyć nie może i gdybyśmy dziś nie mieli innych środków komunikacyjnych, toby nas to do ruiny doprowadziło. Szanowny mowca przeczy temu i powiada, że nie ustawa jest zła, że środki są dostateczne, ale zarządu nie ma, zarząd jest zły. Ależ tu muszę odpowiedzieć, że jeżeli zarzut który nam wczoraj zrobiono, że my się obracamy w błędnem kółku, jest usprawiedliwiony, bo jakżeż można to nazwać, jeżeli ktoś powiada, zarządu nie ma, zarząd jest zły; a gdy idzie o zmianę zarządu; powiada zarząd niech zostanie, zarząd jest dobry.

Nie narzucajcie nam ustawy, woła do nas członków komisyi szanowny poseł. Przeciwko temu wyrażeniu zastrzedz się muszę tak w mojem jak i kolegów imieniu. My nie narzucamy ustawy, my wypełniamy to, co nam Sejm nakazuje, a jeżeli wypełniając nasz obowiązek przychodzimy tu, składamy i oddajemy wam sprawozdanie z tych czynności, któreście nam wykonać polecili, to robimy z wyższego nakazu, a jeżeli nasze zapa trywania

nie licują z waszem zapatrywaniem, wypowiadamy to, o czem sumiennie jesteśmy przekonani. (Brawo).

Co do drugiego zarzutu, szanowny poseł tarnopolski kładzie głównie nacisk na drogi powiatowe i widzi dobrą stronę w naszej ustawie, że wprowadzamy drogi konkurencyjne. Bardzo wdzięczny jestem szanownemu posłowi, że przynajmniej cokolwiek dobrego w naszej ustawie zobaczył, jednak i tu, powiada szanowny poseł, chociaż to dobre, o przeprowadzeniu mowy być nie może. Wiem, że dla dróg krajowych nie jest bardzo dobrze usposobionym, co do dróg powiatowych powiada, że konkurencya będzie mogła być bardzo dobrą, jednak ze względów politycznych i dla możliwego wstrętu nie będzie mogła być prowadzoną. Prawdę powiedziawszy niewiem, jaki jest stosunek między politycznemi względami a dziurawemi mostami, lecz jeżeli była mowa o wstręcie, to muszę się odnieść do tego, co już szanownemu posłowi Zyblikiewiczowi w tym względzie oświadczyłem. — Panowie! my nie możemy się oglądać, czy co wzbudza wstręt, mamy tylko spełnić nasze obowiązki, a kto zdoła nasze chęci zrozumieć, wstrętu mieć nie będzie. Kto zaś zrozumieć nie chce, z tym obchodzić się trzeba jak z małem dzieckiem, któremu mimo woli lekarstwo się daje. (Wrzawa.) Wczoraj słyszeliśmy utyskiwania na złą administrację. — Powiedziano, administracya jest złą i ciągle nas odsyłano do Prus, jako wzoru dobrej administracyi. — Gdybyście włościanie wiedzieli, jaką jest pruska administracya, jakie tam uciążliwe przychodzą postanowienia, dopiero przyszlibyście do przekonania, że niesłusznem jest co tu powiedziano, że aby nie wywołać wstrętu, trzeba pisać karmelkowe ustawy.

Kończę, Panowie! Przedłożyliśmy Wam, zdaje mi się, nie rzecz doskonałą, ani zupełnie nową, ale to, co w naszych ekonomicznych stosunkach zdawało nam się być najstosowniejszem. Odsyłam was w tym względzie do zakończenia naszego sprawozdania. Idzie nam o stworzenie środków komunikacyjnych, koniecznych, o stworzenie ich miernemi datkami, uiszczanemi przez wszystkich. Jakakolwiek będzie w tym względzie wasza decyzya, jednakże Panowie chciejcie to uwzględnić, że przeprowadzona dyskusya w drugiem czytaniu, jeżeliby nawet w trzeciem czytaniu ustawa nie była przyjętą, to jako cenny materyał pozostałaby dla naszych spadkobierców. Dla tego, jeżeli już na tym punkcie jesteśmy, nie wracajmy się tam, gdzieśmy już raz byli, tylko dokończmyż zaczętego zadania.

Proszę panów i polecam wziąć projekt większości komisyi za przedmiot obrady specyalnej. (Brawa).

P. Gross. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Gross. Szanowny sprawozdawca mniejszości wykazał i bardzo słusznie, że są niektóre powiaty, na które nałożywszy 10% dodatku do podatków wypadnie suma większa jak 8.000 złr. a nawet wyniesie 10.000 złr., co też mniejszość w swem sprawozdaniu przyjęła.

Muszę tę sumę sprostować w ten sposób, że przyznaję, ze są takie powiaty, które 10.000 złr. i wyżej mogą uzyskać, inne z tego 10% dodatku uzyskają 8.000 zł. ale na odwrót będą takie powiaty, które nie uzyskają 8.000 zł., tylko daleko mniej. Chcę tu mówić o powiecie Nadworniańskim i innych, gdzie kwoty uzyskane przez 10% dodatku do podatku będą wynosiły 3.400 zł. lub 4000 zł, i tu jest najważniejszy zarzut przeciw wnioskowi mniejszości w tem, że powiaty, które najwięcej dróg powiatowych potrzebują, najmniej dostarczyć mogą środków.

Niech mi Jego Excelencya p. Marszałek pozwoli podziękować sprawozdawcy mniejszości za jego oświadczenie, że na mylnych przez kogo innego mu udzielonych datach ułożył swoje obliczenia, na których swoje zarzuty przeciw Wydziałowi krajowemu podniesione, uzasadnił. Dziękuję nie w mojem imieniu, bo osoba pojedyncza jest niczem w porównaniu z tem, co w kraju ztąd powstało, a to dziękuję dla tego, że przecie oświadczenie jego bierze w obronę Wydział krajowy przeciw zarzutom w zagranicznych dziennikach przeciw niemu podniesionym.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Badeni jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Prosiłem o głos jako członek Wydziału krajowego nie abym przedłużał polemikę co do ustawy samej, albowiem stanowisko Wydziału krajowego zaznaczyłem już na onegdajszem posiedzeniu, i nie miałem powodu do odstąpienia od tego zapatrywania. Chcę tylko kilka uwag po-

czynić co do faktów przez szanownego sprawozdawcę mniejszości podniesionych.

Powiedział szanowny sprawozdawca mniejszości, że cyfry jakie otrzymał z oddziału rachunkowego Wydziału krajowego były fałszywe. Zdaniem mojem taka rzecz byłaby niemożebną, i o ile wiem, w istocie tak nie było, jak bowiem słyszałem, cyfry te były przepisane z budżetu drukowanego, przedłożonego wysokiej Izbie.

Musiało więc tu zajść nieporozumienie, a nieporozumienie powstało stąd, że szanowny sprawozdawca mniejszości nie zastosował się do instrukcyi przez wysoki Sejm dla Wydziału krajowego ustanowionej, która wymaga, żeby posłowie żądający jakich wyjaśnień od Wydziału krajowego, czynili to zawsze za pośrednictwem szefa właściwego departamentu i to jest zupełnie słusznem, jak się z tego wypadku okazuje. Nie miał zatem racyi szan. sprawozdawca, kiedy mi przed parą tygodniami w tej Izbie zarzucał, iż żądałem, aby posłowie stosowali się do tego postanowienia instrukcyi.

Gdyby szanowny sprawozdawca był się zastosował do tego przepisu, nie byłby w położeniu odwoływania tego, co powiedział, jak to dziś uczynił. Jednakże nieporozumienie to musiało mieć jakiś powód, z którego powstało. Według mego przekonania nie powstało stąd, że cyfry udzielone były fałszywe, ale stąd, że cyfry były fałszywie zestawione. Dlaczego się to stało, nie mam powodu wyjaśniać. Zastąpił mnie pod tym względem przed dwoma dniami szanowny poseł sandecki, który powiedział, że cyfry są wprawdzie wymowne, ale żeby były wymownemi, trzeba w nich umieć czytać, umieć je zestawiać. Tu nie cyfry były fałszywe, ale zestawienie było fałszywe. — Zresztą musi być zasadnicza różnica miedzy moim sposobem zestawiania cyfr a sposobem zestawiania użytym przez szanownego sprawozdawcę mniejszości, kiedy! szanowny sprawozdawca mniejszości dziś jeszcze podał nam nową cyfrę, a mianowicie taką, że Galicya opłaca rocznie 5 milionów podatków, a nie mogę się wyprzeć, że onegdaj podałem inną cyfrę mianowicie 6 milionów 100 i kilkadziesiąt tysięcy. Musi być zatem różnica w sposobie naszego obliczenia, chociaż daj Boże, żeby w tym razie, ale w tym razie tylko była słuszność po stronie szanownego sprawozdawcy.

Powiedział szanowny sprawozdawca, że nie potrzeba inżynierów do budowania dróg, bo dawniejsze drogi, które były budowane za czasów konkurencyjnych są dobre, a budowane były bez inżynierów. Co do faktu tego muszę powiedzieć, że inżynierów krajowych nie było, ale byli inżynierowie rządowi, którzy wiedzieli bardzo dobrze, że najwyższy ich przełożony postanowił bądź co bądź stworzyć w Galicyi sieć dróg i że każda sprawa drogowa przechodzi przez jego ręce. To musiało czynność i energią inżynierów nierównie powiększyć. — Nie było inżynierów krajowych, bo drogi te budowane były przy pomocy inżynierów rządowych.

Jakim sposobem szanowny sprawozdawca chce, aby dzisiaj urzędujących kilkunastu inżynierów mogło wystarczyć na budowę dróg równocześnie w 74 powiatach — nie wiem, i zdaje mi się, że prostuję fakt jeżeli powiem, że to jest niemożebnem wymagać od inżyniera, aby 8 do 10 różnych dróg równocześnie budował.

Powiedział szanowny sprawozdawca, że on dlatego wniosek mniejszości postawił, bo nie jest za centralizacyą. I ja nie jestem centralistą ale decentralizacya może być tylko wówczas pożyteczną, jeżeli się utrzymuje w pewnych granicach. Decentralizacya bez granic żadnych musi doprowadzić do anarchii. Zapytałem się w przemówieniu mojem ostatniem szanownego sprawozdawcę co się ma stać, z temi drogami, które są dziś za krajowe uznane i jeszcze nie są wybudowane, jeżeli Sejm nie zechce ich ekskamerować.

Na to odpowiedział szanowny sprawozdawca w ten sposób, że Sejm będzie mógł temu zaradzić. Ale jeżeli Sejm uchwala jaką ustawę, to nie na to, aby pierwszy dawał przykład łamania jej i to zaraz po jej uchwaleniu.

Wytyka jeszcze szanowny sprawozdawca nieakuratność rachunku co do długości dróg, ale żałuję, że nie odczytał wykazu, który miałem zaszczyt przedłożyć na ostatniem posiedzeniu, bo tam jest ta nieakuratność wyjaśniona.

Przyznałem, że kiedy odbierano drogi od rządu nie przemierzano ich i wskutek tego w miarę jak się obecnie drogi przemierzają cyfra ostatnia wypada cokolwiek inna. Różnica nie jest tak wielka, w całości wynosi kilkaset tysięcy sążni, gdyby nawet chodziło o jednę milę, to nie może być podejrzenia, żeby ta mila utonęła w czyjejś kieszeni.

Winienem objaśnić to, co powiedział szanowny sprawozdawca mniejszości, że ofiarował Wydziałowi

kraj. odwołać cyfry przez siebie ogłoszone. Rzeczywiście tak było. Wydział krajowy jednak odmówił bo uważał, że sformułowane było to odwołanie niedostatecznie, bo nie było dość stanowcze, oprócz tego było spóźnione, bo dopiero przed kilku dniami było nam zakomunikowane a wiedząc, że ta sprawa ma i tak być wytoczoną przed wys. Izbę, woleliśmy, aby ta sprawa tu publicznie wyjaśnioną i załatwioną była.

P. E. Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos co do sprostowaia faktu.

Głosy. Nie, nie!

P. E. Wolański. Chcę tylko krótko sprostować parę zarzutów, które mi uczyniono.

Po pierwsze: Nie użyłem wyrazu „fałszywe“ tylko powiedziałem „mylne.“

P. Wł. hr. Badeni. Przepraszam.

P. E. Wolański. To mogą stenograficzne zapiski potwierdzić.

Po drugie co do dat powiedziałem, że je brałem z dat z r. 1873, bo dat statystycznych za rok 1874 jeszcze nie ma.

Po trzecie: Co do ekskamerowania nie odpowiedziałem, odpowiadałem tylko na zapytanie szan. członka Wydziału krajowego postawione, mianowicie co się stanie z drogami, które są uchwalone a nie wybudowane. O ekskamerowaniu mowy nie było.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. W końcu rozpraw nad przedłożeniem o ustawie drogowej, prosiłem o głos, ażeby naznaczyć stanowisko rządu w tej sprawie. Otóż Rząd uznaje nagłą i konieczną potrzebę zmiany obowiązującej ustawy drogowej, bo zawarte w niej postanowienia, normujące prestacye do utrzymania dróg gminnych, są niesprawiedliwe i niesłuszne, opierając dla obu stron konkurujących t. j. gminy i obszaru dworskiego, rozkład ciężarów na innej podstawie.

Ta niesprawiedliwość występuje tam na niekorzyść gmin, gdzie mostów nie ma żadnych, gdzie więc cały ciężar utrzymywania dróg spada na gminy, — występuje zaś na niekorzyść obszaru dworskiego, tam, gdzie właśnie przerzynające te miejscowości rzeki i jary wymagają znacznych mostów, na które potrzeba wielkiej ilości materyału. Dziś obowiązująca ustawa nawet tego nie ma za sobą, żeby żądała od każdej strony tego, co jej łatwiej dostarczyć, bo choć gmina rzeczywiście rozrządza zawsze siłą roboczą większą, to w wielu okolicach lasów wcale niema, więc obszar dworski nie zawsze przyczynia się tem, co mu łatwiej dać.

Szanowny poseł tarnopolski podniósł wczoraj, że ze strony większych obszarów dworskich zażaleń o przeciążeniach nie słyszał; że jednak takie przeciążenia istotnie są, o tem wiadomo mi nawet z urzędowych spraw, a zwrócę tylko uwagę na to, że wys. Izba, gdzie te niesłuszności rażąco wystąpiły, przyszła obciążonym w pomoc, bo pozwoliła im pobierać myta na mostach. Więc są niesłuszności — szanowny poseł nie wspomniał zaś o niesłusznościach występujących dla gmin, tam gdzie się dwór z powodu, że niema mostów nieprzyczynia, nieprzyczynia niczem do utrzymania dróg i ciężar ten w całości na gminy spada. Szanowny sprawozdawca większości podniósł, że poseł tarnopolski w swojem przemówieniu twierdził, iż na podstawie dzisiaj obowiązującej ustawy, drogi znajdują się w dobrym stanie. Szanowny sprawozdawca myli się, bo poseł tarnopolski powiedział, że uznaje, iż drogi nie są w dobrym stanie a usprawiedliwia to tylko tem, że i przed rokiem 1866 r. kiedy ta ustawa nieobowiązywała, — mimo tego, że władza wykonawcza leżała wówczas w ręku Rządu — drogi były złe, ale to właśnie, mojem zdaniem, przemawia za zmianą tej ustawy, ponieważ przed rokiem 1866 te same były zasady co w tej ustawie, drogi były przeto złe, tak wtedy jak ustawa ta wykonywana była przez kogo innego, a również były złe, potem jak tę ustawę wykonywały autonomiczne organa. Komisya przychodzi przed wys. Izbę z dwoma wnioskami — większości i mniejszości. Pomijam różnicę co do budowy dróg krajowych, i tylko będę mówił o podstawie do rozkładu ciężarów na budowę dróg gminnych i dróg powiatowych. Rząd stanowczo oświadczyć się musi za sposobem rozkładu proponowanym we wniosku większości komisyi, albowiem uważa ten rozkład za sprawiedliwszy i słuszniejszy. Projekt ten w pierwszym rzędzie stawia rzeczywiście obowiązek uiszczenia prestacyi w naturze, nie stawia go jednak wyłącznie; dla pewnych objektów sztuczniejszych dozwala bowiem nałożenie dodatków do podatków. W każdym razie, gdy nie wystarcza prestacya w naturze, której wysokość wyraźnie

ustawa naznacza — natenczas rozłożenie potrzebnej kwoty nastąpić ma na podstawie dodatków do podatków. Rząd uważa rozkład proponowany przez większość komisyi za słuszny.

Niezawodnie matematycznego dowodu na to, który sposób rozkładu byłby słuszniejszy, dostarczyć trudno i za wnioskiem większości przemawia w każdym razie to, że rozkłada ten ciężar na większą ilość osób używających drogi, których większą część wniosek mniejszości od obowiązku przyczyniania się do utrzymania się drogi uwalnia, chociaż przeważna część tych zupełnie uwolnionych w znacznej części używa tej drogi i z niej korzysta, a zatem słusznie do jej budowania i utrzymania przyczynić się winna. Podnoszono tu zarzuty niesłuszności, tak przeciw projektowi większości co do sposobu rozkładu, jak i przeciw projektowi mniejszości. Podstawy do absolutnie równego rozkładu tego ciężaru trudno znaleść, za wnioskiem większości przemawia w każdym razie to że na większą ilość osób ciężary rozkłada, które przezto dla pojedyńczych stają się mniej uciążliwemi i pociągają do prestacyi wielu z tych, którzyby inaczej byli uwolnieni.

Szanowny p. tarnopolski, do którego raz jeszcze zwrócić się muszę, powiada że niewidzi logiczności w tem, że napiera się dziś na Sejm, żeby uchwalił ustawę, której od lat 5 uchwalić nie chciał, i przez lat 5 odrzucał.

Zaprzeczyć muszę, ażeby wys. Sejm jakąkolwiek w tej sprawie uchwałę powziął, owszem, wys. Sejm przekazywał wnoszone do niego projekty, jednakże nie przyszły one pod obrady i uchwała w tej mierze żadna dotąd nie zapadła. Przedstawiłem pierwszy powód, dlaczego Rząd co do rozkładu powinności, do wniosku większości się przychyla. Przystąpię do drugiego powodu.

Wszyscy szanowni mowcy, którzy tutaj przemawiali uznali konieczną potrzebę pomnożenia środków komunikacyjnych w kraju. Wszyscy zgadzają się z tem, że budować się mające drogi mają obecnie wobec przecinających kraj w różnych kierunkach kolei głównie znaczenie dróg powiatowych, zatem mają być ze środków powiatowych budowane. Przeto powiaty będą musiały znaczne wydatki ponosić, ażeby potrzebie w tym względzie zadość uczynić. Gdyby te drogi budowano jak stawia wniosek mniejszości, przez nałożenie dodatków do podatków, musiałby się rząd słusznie obawiać, że dodatki te doszłyby do takiej wysokości, żeby padatkująca siła ludności mogła na tem ucierpieć, a tego Rząd nigdy dopuścić nie może.

Biedniejsza ludność i jej zastępcy przemawiają za rozłożeniem ciężarów na podatki, nie rozważając tego, co już podnoszono w tej Izbie na tej kadencyi, nie raz, lecz po raz wtóry i trzeci, że ludność jest po większej części w rękach lichwiarzy. Jakże tu ludność tę zmuszać do nowych ciężarów pieniężnych, których ona z własnych funduszów niepokryje, od lichwiarzy więc będzie ona musiała wziąć pieniądze, aby uiścić to, co na drogi od niej żądają, gdy tymczasem ludność ta posiada siłę roboczą, której nie zużytkowuje w całości bo przyznajcie panowie, że i połowa tej siły u nas marnieje. (Brawo).

Przypatrzmy się bliżej, co według wniosku mniejszości możnaby zdziałać w celu pomnożenia środków komunikacyjnych. Wniosek ten szuka zwolenników w ten sposób, że przedstawia, iż wrazie gdyby był przyjęty, bardzo tylko mało dodatków do podatków potrzebaby uchwalić, i temi małemi dodatkami przyszlibyśmy do dróg. Jako dodatek normalny przyjmuje mniejszość na drogi powiatowe 10 cnt. od reńskiego. Szan. sprawozdawca obliczył w swem sprawozdaniu, że przeciętnie na powiat wypadłoby rocznie 8.100 złr. Cóżby można zrobić tym funduszem; bierzmy, powiat, gdzieby najwięcej można zrobić t. j. gdzie żadnych dróg dziś niema, gdzie zatem te 8.100 złr. mogłyby w całości na budowę nowych dróg być użyte, bo tam gdzie trzeba utrzymywać istniejące już drogi, koszta utrzymania pochłoną prawie cały ten fundusz.

Szanowny sprawozdawca obliczył koszta budowy dróg w powiecie 20—25 tysięcy złr., a członek Wydziału krajowego z doświadczenia obliczył, że koszta to wynoszą 40—50 tysięcy. Przyjmmy więc że tam, gdzie nie ma żadnej drogi, gdzie budować drogi jest konieczną i naglącą potrzebą ma się budować przestrzeń 5ciu mil, za jakiż czas te drogi się wybudują? Według obliczenia szan. sprawozdawcy mniejszości w latach 15—20 a według obliczenia szan. członka Wydziału w latach 30—40. Przypuszczać więc, że dodatki te do podatków będą małe, jeżeli w ogóle stać się ma zadość potrzebie pomnożenia środków komunikacyjnych, byłoby rzeczywiście złudzeniem.

Zdaje mi się, że szanowni posłowie mniejszych posiadłości, którzy należą do mniejszości komisyi jak i ci, którzy tu przemawiali za rozłożeniem prestacyi do dróg na podatki, czynią to tylko w przy-

puszczeniu, że dodatki te większe nie będą. Pozwolę sobie zwrócić ich uwagę, że są postanowienia w samej ustawie mniejszości, które bardzo często będą musiały być zastosowane.

Mianowicie §. 22. projektu mniejszości, który mówi, że Rząd ma czuwać nad tem, ażeby drogi każdy mógł bez przeszkody używać i który stanowi, że władza polityczna może, jeżeli złemu obowiązani do jej utrzymania nie zaradzą, zarządzić stosowne środki na koszt obowiązanych. W tej samej ustawie §. 21 stanowi, że gdyby Rada powiatowa lub Wydział w czemkolwiek swoje obowiązki zaniedbywali, może Wydział krajowy zaradzić temu w sposób, jaki za odpowiedni uzna na koszt i stratę powiatu. Taką samę władzę nadaje §. ten wydziałowi powiatowemu, jeżeli gmina zaniedbuje obowiązki swe względem utrzymywania w dobrym stanie dróg gminnych.

Więc jak gmina nie zrobi, to Wydział powiatowy nakaże i nałoży na gminę potrzebne dodatki a gdzie Rada powiatowa lub wydział nie wypełnia swego obowiązku, Wydział krajowy nałoży na powiat dodatki do podatków potrzebne na drogi i te będą wyegzekwowane.

Zresztą słyszałem żale ciągłe na uciążliwość tych nałożonych prestacyi w naturze. Przypatrzmy się bliżej, co ustawa większości za maksymę tych powinności stawia; kto ma jedną sztukę bydła robi jeden dzień jedną sztuką, a jak ma parę bydła, to robi na cały rok jeden dzien ciągły. (Głosy: dwa dni) czyli jeden dzień parobydlany (głosy: dwa dni parobydlane). Odrabia jeden dzień parobydlany do drogi powiatowej a jeden dzień do drogi gminnej. Więc dlatego, ażeby przez rok cały, miał ktoś dwa dni częścią do drogi gminnej częścią do powiatowej odrobić, miałby ktoś jak się lęka ks. Lisiewicz sprzedawać bydło, narażać się na stratę boby sprzedał bydło tanio a potem drogo kupował dlatego, aby tych dwóch dni w roku nie uiścił.

Powinności ręczne niniejszych zarzutów doznały. Jeden z szanownych pp. posłów podniósł obawę, że wrazie gdy trzeba będzie od domu uiszczać 6 dni robocizny, to wtedy biedni robotnicy po wsiach którym dla tego, że nie mają się gdzie przytulić, gmina pozwoliła na pastwisku malenką postawić chałupkę, będą także musieli 6 dni robić. Otóż mnie się zdaje, jeźliby przy szczegółowej rozprawie podniesioną była ta okoliczność, to nie wątpię, że komisya niezawodnie, tak jak i jej sprawozdawca, uwzględnią to. jak i wiele innych okoliczności w sposób odpowiedni.

W ogóle jednak zmniejszać powinności od domu nie można, bo niech szanowny poseł zważy, że tu nie idzie tylko o domy po wsiach, ale i o domy po miastach, gdzie powinności te od domu, względnie do korzyści z niego ciągnionych nie będą za wielkie. W ogóle więc zniżać powinności od domu nie można, ale na wyjątki dla biedaków chętnie komisya się zgodzi i pan sprawozdawca przystanie.

Siła robocza jest to ogromny kapitał, który u nas w znacznej części marnieje i zużytym nie bywa. Szanowny p. ks. Krasicki powiedział, że nieekonomicznym jest ten projekt, bo się w nim marnuje ta siła, powiedział, że mamy doświadczenie przy dzisiejszych drogach gminnych, w jaki sposób się ta siła marnuje, bo robotnicy tracą cały dzień, a prawie nic nie robią. Pytam się, czy jeżeli będą nałożone powinności w pieniądzach jako dodatek do podatków, jeżeli ci sami wójtowie, którzy obecnie powinni robotników pilnować, potem tak samo będą pilnować roboty, za którą drogo się zapłaci z tych dodatków do podatków, czy wtenczas się nie zmarnuje ta robota, czy to będzie ekonomicznem? Chodzić więc będzie tylko o należyty nadzór.

Drugi zarzut, że będzie nieekonomicznym dlatego, że do dróg powiatowych aż do 12 kilometrów będą musieli jeździć na roboty, pytam się, czy jeżeli będą się dawały dodatki do podatków, czy na miejscu, gdzie te drogi będą się budowały znajdzie się dostateczna ilość robotników, czy nie będzie trzeba ich sprowadzać po 2, 3 lub 5 mil od tej drogi, czy to nie jest także lecz koniecznem zmarnowaniem siły roboty, ażeby na pewnem miejscu większe roboty w ogóle wykonać można? Zresztą nie będzie to tak uciążliwem dla włościan jak tu podnoszono, jeżeli będą pół mili, jedną lub półtory mili, to jest 12 kilometrów, udawali się raz do roku, ażeby dwa dni ciągłe albo kilka dni pieszych odrobić,

Cóż się u nas na wsi dzieje? Dlatego, że robotnikom o jednę lub $1^1/_2$ mili płacą o krajcar lub dwa więcej, leci pół wsi tam na zarobek bez względu na to, że w miejscu wychodzi o 8 lub 9 na robotę a tam wychodzi o 2 godzin wcześniej z domu, ażeby zarobić jeden lub dwa centy więcej. Do tego się przyzwyczajono, uciążliwością to dla nikogo nie będzie. Podnieść muszę, że jeżeliby kto mógł się

skarzyć na uciążliwość prestacyj w naturze, to niezawodnie więksi właściciele. Posiadacze mniejszych posiadłości posiadają pracę rąk, której nie zużywają w całości; posiadacze większych posiadłości mają zaś siły robocze ściśle do potrzeby obliczone i tam każdego dnia cała ich siła robocza jest zużytą. Lecz przeciw temu jest środek zaradczy, że mogą się wykupić tak jak i posiadacze mniejszych posiadłości, jeżeli im to łatwiej przychodzi. Podniesiono dalej zarzut, że termin 15. listopada ustanowiony w ustawie dla konskrypcyi bydła jest niewłaściwy, że wtenczas wiele bydła roboczego przechodzi na opas do gorzelni. Mnie się zdaje, że komisya nie będzie koniecznie opierać się przy tym terminie, że uwzględni poprawkę należycie umotywowaną.

Z wielu stron podniesiono zarzut trudności w wykonaniu, nawet wniosek mniejszości utrzymuje, że projekt większości natrafi na trudności niepodobne do pokonania. Jednakże wykonywują i przeprowadzają takie same postanowienia gdzieindziej, w innych krajach, gdzie robocizna znacznie wyższą ma wartość, jak u nas, albowiem tam więcej rozwinięte gospodarstwo, więcej rozwinięta produkcya wymaga większych sił roboczych i znacznie wyżej tam taką robotę opłacają. Mimo tego uznano tam taką ustawę za słuszną i tam ustawa ta bywa bez trudności przeprowadzaną i nie obawiają się tam marnowania sił przy przeprowadzaniu ustawy. Szanowny poseł Krasicki powiedział, że wszyscy naprowadzają dowody słuszności i możności przeprowadzenia prestacyi w naturze z doświadczeń w innych krajach, znajdujących się w odmiennych stosunkach; ja pozwolę sobie z własnego naszego kraju dowody przytoczyć, że postanowienia te z korzyścią dadzą się przeprowadzić. Otóż w dawniejszych latach za dzisiejszych już rządów istniał w naszym kraju obowiązek do budowy dróg państwowych przyczyniać się robocizną i z tego czasu datuje się największa ilość dróg państwowych w kraju naszym. Potem był mały przestanek. Gdy nałożono prestacyę w naturze do budowy dróg krajowych, z czasu, gdy drogi budowano temi prestacyami, datuje się główna liczba dróg krajowych istniejących w kraju. Przy przeprowadzeniu nie było nadzwyczajnych trudności. Powiem więcej z własnego doświadczenia. W Węgrzech, gdzie po roku 1849 co do dróg wszystko było do zrobienia, zaprowadzono takie prestacye publiczne do dróg krajowych. Każdy był obowiązany do odbycia po trzy dni ciągłe, a nie pamiętam po ile dni pieszych. Przeznaczono i mnie do służby w Węgrzech. W roku 1854 jadąc tam na całej drodze od granicy zacząwszy do Munkacza i do Szatmar jechałem błotami, tak, że po 6 i po 8 koni zaprzęgać musiano, ażeby się z nich wydostać. Trzy lata potem wracałem i całą tę drogę przebywałem już murowanemi drogami, które wszystkie zostały robotą publiczną wybudowane, przez te trzy lata na całej tej przestrzeni, przeszło dwudziestokilkumilowej; co przemawia za tem, że przeprowadzeniu tej ustawy proponowanej przez większość nie stoją na przeszkodzie trudności nie do pokonania. W wysokiej Izbie objawia się w ostatnich czasach obawa powiem nawet niechęć nakładania jakichkolwiek ciężarów na kraj i jego mieszkańców.

Rozumiem tę obawę, jeżeliby szło o wydatki niepotrzebne, nieprodukcyjne, ale, gdzie chodzi o podniesienie dobrobytu, o środki rozwinięcia handlu, przemysłu i rolnictwa, na którem ostatniem kraj nasz stoi, a bez dróg kraj w żadnym z tych kierunków rozwinąć nie może, to nałożenia ciężarów na kraj i jej mieszkańców, Wys. Izba obawiać się nie potrzebuje i skąpą ręką dawać nie powinna. Kończąc, pozwolę sobie jeszcze zwrócić moje przemówienie do tych szanownych posłów mniejszych posiadłości, którzy tak ostro występują przeciw wnioskom większości; obawiam się, a nie chciałbym być fałszywym prorokiem, że gdyby ustawa przyszła do skutku, za którą tak przemawiali t. j. rozłożenie dodatków na podatki dla utrzymania dróg gminnych i powiatowych, wtenczas niezadowolenie byłoby ogólne i lament na nich, że takie ciężary na wszystkich sprowadzili. Niech szanowni posłowie nie idą za uprzedzeniami nie uzasadnionemi swych wyborców, niech nie zważają na to, że jak powiedział ks. poseł Lisiewicz, nałożenie prestacyi w naturze nie jest między nimi popularnem. Niech się tem uwodzić nie dają, albowiem jeżeli są dziś objekcye i zarzuty przeciwko temu i niechęć przeciw tym powinnościom w naturze, to wszystko w tem przypuszczeniu, że dodatków do podatków nie nałożymy sobie tak wysokich, a więc to co sobie nałożymy, łatwo zapłacimy. Jednakże podniosłem to, że uznaną jest powszechnie potrzeba pomnożenia środków komunikacyjnych a zatem budowa nowych dróg i że nad gminami stoi Wydział powiatowy a nad Radą powiatową Wydział krajowy, a jeżeli gmina nie zrobi, co do niej należy a Rada powiatowa co do niej należy, to wyższa władza autonomiczna nałoży na nie ciężary, a wówczas będą narzekać, że takie ustawy przeprowadzić dozwolili,

które takie ciężary do zniesienia niemożliwe na nich nałożyły (brawo).

P. Kocyłowski. Proszu o hołos dla sproprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P, Kocyłowski. Wysoko błahorodnyj komisar prawytelstwennyj skazaw, szczo reprezentanty selan promawlały za tim, daby rozłożyty tiahary czerez dodatok do podatku. Tomu ja stanowczo zapreczaju. bo my promawliały, ażeby toju prestacju, toj szarwark, kotoryj potreba widrobyty na utrymanie doroh pidla podatkiw był rozłożenyj. Słyby to moje oświdczenie ne starczyło, to widsyłaju do mojeho wnesenia, ktoryj teper znachodyt sia w komisyi dorohowoj.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Nie mówiłem o wszystkich szanownych posłach mniejszych posiadłości, ani też nie rozumiałem p. Kocyłowskiego, ale byli Szanowni posłowie, którzy przemawiali za tym wnioskiem. (Głosy: Tak jest), i za utrzymaniem dzisiejszej ustawy, która co do dróg powiatowych nic innego nie stanowi jak rozkładanie ciężarów na drogi, na dodatki do podatków (Głosy: Tak, tak).

J. E. hr. Marszałek. Nim przystąpimy do głosowania, odczytam wysokiej Izbie porządek w jakiem ono nastąpi. Mamy wnioski częścią odraczające, częścią przechodzące do porządku dziennego, częścią zaś przystępujące ściśle do rozpraw. Otóż są cztery wnioski odraczające: p. Wężyka, p. Zyblikiewicza, p. Gniewosza z poprawkami i ogólnie odraczający wniosek p. Kocyłowskiego. Te wnioski przyjdą najprzód pod głosowanie według §. 68 regulaminu. Z wniosków tych idzie najdalej wniosek posła Gniewosza, bo przyjmuje za podstawę ustawę obowiązującą, odmienną od zasad większości i mniejszości komisyi.

Wniosek więc ten poddam najpierw pod głosowanie. W każdym jednak wypadku, czy wniosek ten będzie przyjęty czy odrzucony, przyjdzie pod głosowanie, a to na podstawie §. 41. regulaminu; wniosek p. Zyblikiewicza, jako dalej idący od wniosku komisyi, a następnie wniosek posła Wężyka.

Gdyby żaden z tych wniosków nie został przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek posła Kocyłowskiego, aby odesłać oba wnioski, większości i mniejszości do komisyi dla dokładniejszego zbadania. Gdyby którykolwiek z wniosków odraczających przyjęty został, poddam pod głosowanie na podstawie §. 41. regulaminu wniosek posła Cywińskiego do poparcia ewentualnie pod głosowanie. Gdyby żaden z wniosków odraczających nie został przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek posła Szotta, przejście do porządku dziennego nad obu projektami większości i mniejszości. Gdyby ten wniosek upadł, poddam pod głosowanie wniosek posła Grossa przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisyi; gdyby i ten wniosek upadł, przyjdzie pod głosowanie wniosek ks. Krasickiego, aby przejść do prządku dziennego nad wnioskiem większości, a to w przypadku dostatecznego poparcia żądania posła Dunajewskiego w imiennem głosowaniu. Gdyby się żaden z powyższych wniosków nie utrzymał, poddam pod głosowanie wniosek posła Żołędzia, aby wziąć za przedmiot obrad projekt mniejszości, a dopiero gdyby ten upadł, będziemy głosować nad wnioskiem posła Skrzyńskiego, aby wziąć za podstawę obrad wniosek większości.

P. Gross. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Ja muszę oświadczyć, że wnioski, które J. E. hr. Marszałek poddał nam jako odraczające, w tem znaczeniu wzięte być nie mogą stosownie do §. 68. regulaminu. Najpierw nie można ich uważać jako odraczające, ponieważ nie tyczą się głównego wniosku, tylko zmieniają część głównych wniosków i są jak gdyby oddzielnemi zupełnie wnioskami tej treści: „zatrzymajmy się, niech sprawa ta pójdzie do komisyi i niech nam komisya nowy elaborat przedstawi“. Prócz tego §. 68. regulaminu mówi o wnioskach odraczających w czasie dyskusyi, to znaczy, jeżeli przed głównym wnioskiem dyskusya nad nim się prowadzi, powinne być poddane pod głosowanie wnioski odraczające, następnie poprawki, zmiany i dodatki, a między temi poprawkami te najprzód, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone. Paragraf ten mówi o głosowaniu i dyskusyi a takie wnioski, które w ciągu tej dyskusyi byłyby stawiane, mają pierwszeństwo przed innemi wnioskami. Tutaj jednak nie

było dyskusyi nad wnioskiem głównym — wnioski zatem tak zwane odraczające według zdania mego jako odraczające uważane być nie mogą, ponieważ nie było żadnej dyskusyi nad wnioskiem głównym. Jestem zatem zdania, że porządek głosowania powinien być w ten sposób postawiony, ażebyśmy przedewszystkiem wiedzieli, który z głównych wniosków ma być podstawą dyskusyi, a w takim razie odraczające wnioski będą miały pierwszeństwo. Takie jest moje zapatrywanie, każdy z Panów może mieć inne.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Przed przystąpieniem do głosowania nad tem, który z wniosków komisyi ma być wzięty za podstawę obrad, należy wprzód głosować na wnioskami przejścia do porządku dziennego. Gdyby zatem wysoka Izba nad oboma projektami komisyi przejszła do porządku dziennego, brakłoby przedmiotu do obrad i wnioski odraczające w celu naradzenia się komisyi nad postawionemi poprawkami nie mogłyby być poddane pod głosowanie, dlatego według §. 68. regulaminu muszą być te wnioski, które sprawę odraczają poddane pod głosowanie przed wnioskami usuwającemi sprawę z porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Muszę dodać do słów p. Jasińskiego, że poseł Gross nie uważał na wyrażenie §. 68. regulaminu, który mówi, że przed głównym wnioskiem — czy to większości czy mniejszości — powinny być poddane pod głosowanie wnioski odraczające, to znaczy, jakiebądź wnioski odraczające.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. I myśmy się zawsze tego trzymali i wszędzie taki jest zwyczaj, że zwracanie przedmiotu do komisyi, uważa się za odroczenie. Zasiadamy w Sejmie od r. 1861 i jeżeli w czem była kiedy wątpliwość, to w tem nigdy. Jeżeli co chwila inaczej regulamin interpretujemy i coraz nowe zaprowadzamy zwyczaje, to nic dziwnego, że obalamy także dziś to co od 16. lat było praktykowane. Ja zgadzam się z porządkiem głosowania przez p. Marszałka postawionym, i nie wiem, czy potrzeba było się pytać, czy projekt większości czy też mniejszości kwalifikuje się, aby był wzięty pod dyskusyę. W jeneralnej dyskusyi głosuje się nad tym wnioskiem, który regulamin dopuszcza, a regulamin dopuszcza do głosowania tylko te wnioski, które sprawę odraczają lub odsyłają do komisyi. Co do mnie, to uważam, że porządek ogłoszomy przez J. E. hr. Marszałka zgodny jest z regulaminem i z dotychczasową praktyką. Prosiłbym tylko i to w interesie wniosku posła Guiewosza, ażeby J. E. hr. Marszałek postawił jego wniosek jako pierwszy, a mój jako drugi, bo jak mój wniosek upadnie, ja chętnie będę głosował za wnioskiem p. Guiewosza i prawdopodobnie wszyscy za nim głosować będą — gdy przeciwnie, gdyby jego wniosek był pierwszy, nie mógłbym za nim głosować, bo właściwie mój wniosek określa, jaką mieć chcemy ustawę.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nad jedną rzeczą trzeba się zastanowić. Między wnioskami tak zwanymi odraczającymi, które nam tą razą nie zostały odczytane, ale o których mam to zdanie, że w nich nie tylko jest odroczenie zawarte, ale i odesłanie do komisyi z poleceniem, aby podług pewnych danych zasad przedstawiła wniosek (Głosy: tak jest) są to więc wnioski nieodraczające, ale wskazujące zasady, ma się rozumieć takie zasady, podług których ma być nowy wniosek stworzony. Takiego wniosku nie można nazwać wnioskiem odraczającym. Mniemam, że tem mniej można nad takimi wnioskami głosować, że zasady tych poszczególnych wniosków i szczegóły ich nie były nawet w dyskusyi jeneralnej dobrze strutynowane. Mówiliśmy najwięcej o wniosku większości i mniejszości, ale nie o detalach tak zwanych wniosków odraczających. Sądzę że wniosek odraczający ma tu zupełne pierwszeństwo ale wniosek odraczający zasad. Zatem można odesłać do komisyi ten lub ów wniosek dla zbadania, albo odesłać wszystkie wnioski dla zbadania, albo też wniosek pojedynczy odraczający, ale nie wskazujący żadnej zasady.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięciu dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Jasiński, Spławiński i Zyblikiewicz. Kto się z wnios-

kiem zamknięcia dyskusyi zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Jego Ekcelencya Marszałek ogłaszając sposób głosowania powiedział między innemi, że czy wniosek p. Gniewosza będzie przyjętym, czy odrzuconym, będą dalsze wnioski zawierajce poprawki poddane pod głosowanie stosownie do §. 41 regulaminu sejmowego. Zatem jeżeli wys. Izba wniosek p. Gniewosza przekaże komisyi to mimoto wniosek p. Zyblikiewicza i Wężyka przyjdzie pod głosowanie. Komisya, jeżeli jej te wnioski będą przekazane, rozpatrzy je wszystkie, w razie wątpliwości będzie miała prawo w myśl dodatku z 27 listopada 1865 r. do regulaminu wystąpić przed Izbę z żądaniem uchwalenia zasad. Obecnie zaś gdy wniosek p. Gniewosza będzie do komisyi odesłany, to podług ustępu 1 i 2 paragrafu 41 regulaminu mogą zostać odesłane do komisyi także różne zmiany i poprawki, a tem samem komisya ma rozpatrzeć te poprawki i ostatecznie zażądać decyzyi od wys. Izby, jakie zasady ma przyjąć. Jeżeli zatem wys. Izba, przychyla się do wniosku p. Zyblikiewicza, to nic nie przeszkadza, aby wszystkie inne poprawki komisyi były przekazane, czem właśnie wypowie wys. Izba, że nie uchwaliła jeszcze zasad, lecz żąda dokładnego rozpatrzenia się komisyi w przesłanych jej poprawkach.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie zgadzam się ze zdaniem p. Krzeczunowicza, bo nie można odsyłać wniosku do komisyi bez przyczyny. Wszystko co się komisyi przekazuje, musi zawierać jakąś wskazówkę, jakieś polecenie, co komisya ma robić. Dlatego sądzę, że te wszystkie wnioski musimy uważać jako odraczające i nad nimi najpierw głosować.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Krzeczunowicz uważa że wniosek odesłania do komisyi, o ile jest odraczającym, przestaje być odraczającym wtedy, jeśli powiemy, dlaczego się odsyła do komisyi. Jeśli odsyłamy coś do komisyi to musimy powiedzieć, dlaczego odsyłamy, a przez to, że się to powie, wniosek nie traci charakteru odraczającego. Zgadzam się z zapatrywaniem p. Jasińskiego i proszę, aby J, E. hr. Marszałek poddał pod głosowanie przedewszystkiem wnioski odraczające.

J. E. hr. Marszałek.. Wniosek p. Zyblikiewicza poddam najpierw pod głosowanie,

P. Dunajewski Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Uważając, że każde odesłanie do komisyi równa się przejściu do porzadku dziennego, wnoszę, aby J. E. Marszałek zarządzić raczył imienne głosowanie nad wnioskiem p. Zyblikiewicza (Głos o! o!)

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Dunajewskiego, zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Wniosek jest poparty. P. Sekretarz raczy odczytać wniosek p. Zyblikiewicza.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoka Izba uchwali:

Projekt większości zwraca się komisyi drogowej dla przerobienia go w następującym kierunku:

1. Podstawą do żądania i wymiarn prestacyj mają być podatki bezpośrednie.

2. Prestacye żądane być mają w naturze z wolnością reluowania ich na pieniądze.

3. Mieszkańcy nie płacący podatków bezpośrednich pociągani być mają do prestacyj na podstawie bydła pociągowego.

P. Krzeczunowicz. To nie jest wniosek odraczający.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do imiennego głosowania nad wnioskiem p. Zyblikiewicza. Kto się z tym wnioskiem zgadza, powie „tak“ a kto się z tym wnioskiem nie zgadza, powie „nie.“

Sekretarz p. J. Badeni (czyta alfabetyczny spis posłów):

Głosowali „tak“:

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Czerkawski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejowicz, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pawlików, Pietruszewicz, Rutowski, Rydzowski,

Siwiec, Smolka, Spławiński, Stępek, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Turczyn, Wajgart, Weigel, Wesołowski, Włodek, Wiśniowski, Wolański Er., Zakliński, Zucker, Zyblikiewicz, Zołądź.

Głosowali „nie“:

Abrahamowicz, Badeni Józ., Badeni Wład., Baum, Baworowski, Brener, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Jasiński Alek., Jasiński Józ., Jaworski Apol., Kabat, Konopka, Koziebrodzki, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Stupnicki, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz E., Tyszkowski, Weissmann, Wereszczyński, Wężyk, Wodzicki Hen., Wolański Mik., Zamojski, Zawadowski.

(Po przeczytaniu).

J. E. hr. Marszałek. Głosowało za wnioskiem 59, a przeciw wnioskowi głosowało 63, zatem wniosek p. Zyblikiewicza upadł.

Przystępujemy teraz do wniosku p. Gniewosza. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p, Abrahamowicz (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwraca się komisyi drogowej przedłożone przez nią wnioski z poleceniem, aby jak najspieszniej przedłożyła Sejmowi projekt do noweli uzupełniającej ustawę drogową z dnia 18. sierpnia 1866. Dz. u. kraj. z r. 1867 L. 15. postanowieniami, mianowicie:

Do §. 3. względem kompetencyi do orzeczenia w przypadku, jeżeli Rada powiatowa względnie Rada gminna i przełożony obszaru dworskiego nie chcą uznać pewną drogę za drogę powiatową względnie gminną.

Do §. 9. Co się ma stać z drogą zaniechaną.

Do §. 12. Jak ma być rozdzieloną prestacya robocizny między gminę a obszar dworski uwalniając zarazem obszar dworski od obowiązku dostarczania potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materyału drewnianego.

Do §. 18. Że wsparcie z funduszu krajowego może być udzielone nietylko do budowy ale i do rekonstrukcji i konserwacji drogi powiatowej lub gminnej ważnej dla komunikacji a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej.

Gniewosz
wnioskodawca.

Weissmann, Głogowski, Mikołaj Wolański, Czartoryski, Tyszkowski, Szczepański, Szeptycki, Fruchtmann, Dąbrowski, Koziebrodzki, Edward Jędrzejowicz, Horodyski, Stępek, Hoszard, Bodnar, Słonecki, Kocyłowski.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, poddam go pod głosowanie.

P. Dunajewski. Wnoszę imienne głosowanie nad tym wnioskiem, i nad każdym wnioskiem odraczającym.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o imienne głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (większość) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Gniewosza powie „tak“, kto zaś jest przeciwny temu wnioskowi, powie „nie.“

Sekretarz p. J. Badeni (czyta alfabetyczny spis posłów).

Głosowali „tak“:

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Czartoryski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Fruchtmann, Gniewosz, Golejewski, Hajdamacha, Halka, Horodyski, Hubar, Iwaniszow, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejowicz, Kaczała, Kaszewko, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Konopka, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Laskorz, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Piliński, Rutowski, Rydzowski, Siwiec, Słonecki, Smolka, Stępek, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeptycki, Szott, Szurlej, Turczyn, Weigel, Weissmann, Włodek, Wiśniowski, Wolański Er., Wolański Mik., Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Głosowali „nie“:

Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Baum, Baworowski, Breuer, Bukowski, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Głogowski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol.,

Kabat, Kamiński, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Lisiewicz, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Spławiński, Stupnicki, Szemelowski, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz Em., Tyszkowski, Wajgart, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wodzicki Henryk, Zakliński, Zamojski, Zawadowski.

(Po przeczytaniu):

J. E. hr. Marszałek. Za wnioskiem p. Gniewosza głosowało 62, a przeciw wnioskowi głosowało 59. Zatem wniosek p. Gniewosza utrzymał się i będzie odesłany do komisyi drogowej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Na moje pytanie czyli raczej na moją wątpliwość, jakto będzie z tymi odraczającymi wnioskami, które zawierają w sobie pewne polecenie nowe, które nie było właściwie w dyskusyi (a powiem, że właściwie nie znam nawet tego wniosku nad którym głosowałem), odpowiedziano mi z bióra marszałkowskiego, choć tylko p. sekretarz, że wszystkie te wnioski będą odesłane jeden za drugim, choć ja i tego nie rozumię. Zatem pytam się, czy będziemy głosowali jeszcze nad tymi wnioskami? Oświadczyłem, że komisya drogowa nie będzie już w stanie w tej sesyi przyjść z swym wnioskiem; bądźcie więc panowie łaskawi nową wybrać komisyę, aby na tej komisyi drogowej nie spoczywała odpowiedzialność, że sprawę odroczyła.

(W Izbie niespokój).

J. E. hr. Marszałek. Proszę się uspokoić.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Cała sprawa tycząca się ustawy drogowej została już przez Sejm odroczoną, i zwróconą komisyi drogowej do powtórnego roztrząśnienia, nie można więc teraz stanowczo rozstrzygać czy przejść do porządku dziennego nad wnioskami większości i mniejszości komisyi drogowej, gdyż ona otrzymała polecenie sprawę znów rozważyć i wnioski swoje postawić.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. J. E. hr. Marszałek reasumując wnioski ogłosił jak będziemy głosowali, według wypowiedzianego zdania J. E. Marszałka przyjdą po przyjęciu odraczającego wniosku p. Gniewosza, tylko wnioski z poprawkami pod głosowanie lecz nie wnioski przejścia do porządku dziennego. Podług §. 41. regulaminu, gdy wnioski są komisyi przesłane to i wszystkie poprawki do nich odnoszące się mogą być tamże odesłane. Zatem ponieważ J. E. hr. Marszałek oznajmując, w jaki sposób odbędzie się głosowanie, wyraźnie powiedział, że czy wniosek p. Gniewosza będzie przyjęty czy nie, wnioski z poprawkami przyjdą zawsze pod głosowanie, więc gdybyśmy ich nie poddali pod głosowanie, mogliby powiedzieć niektórzy posłowie, że zostali w błąd wprowadzeni, i właśnie stałoby się to, co poseł Krzeczunowicz powiedział, że znaczyłoby to, iż Sejm uchwalił jako zasady ten tylko wniosek, który do komisyi odesłał. Tak nie jest, Sejm ma prawo według §. 41. regulaminu wszystkie poprawki stawiane przy drugiem czytaniu odesłać do komisyi, komisyi zaś wolno przyjść do Izby jeżeli się z niemi nie zgadza, z żądaniem uchwalenia zasad.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ wniosek odroczenia i odesłania całej sprawy napowrót do komisyi drogowej został już przez większość sejmową przyjętym, przeto nie możemy głosować po raz wtóry nad takim samym wnioskiem odroczenia, możemy tylko głosować czy wnioski inne postawione wraz z wnioskiem odroczenia przekazać komisyi drogowej, czy też nie. Gdyby teraz powtórnie przyszedł pod głosowanie wniosek odroczenia w innej formie postawiony jak n. p. wniosek p. Wężyka a upadł, byłaby wątpliwość, czy sprawa została odroczoną czy nie i które głosowanie ma być uważane za ważne, a które jest nieważne. Przeto należy teraz tylko głosować, czy wnioski p. Wężyka, p. Cywińskiego przekazać lub nie komisyi drogowej, do której już całą sprawę ustawy drogowej Sejm znów zwrócił.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jeżeli we wniosku jest powiedziane, że odraczamy sprawę i odsyłamy do komisyi wnioski p. Gniewosza z tem poleceniem, ażeby komisya wzięła za podstawę ustawę z r. 1866 ze zmianami pewnemi, więc pytam się, czyśmy powiedzieli tam, że wracamy do ustawy z r. 1866 czy nie? (Głosy: nie, nie!) Jeżeli panowie głosowaliście za odroczeniem a zarazem za przejściem do porządku dziennego nad obydwoma projektami komisyi, to ja to tak rozumię, że jeżeli wniosek jest konkretnie postawiony, to się głosuje nad całym wnioskiem.

J. E. hr. Marszałek. Nad wnioskami któreby odesłane być miały do komisyi można głosować.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W zupełności nie zgadzam się z interpretacyą regulaminu przez szanownego kolegę, sekretarza p. Jasińskiego. Jeżeli przez p. Gniewosza jasno i dobitnie postawione i wskazane są zasady, na podstawie których życzy sobie ustawy, a zasady te będą komisyi przekazane, natenczas wnioski, które stawiają inne zasady nie mogą przecie już przyjść pod wotowanie. Jeżeli wysoka Izba uchwaliła niejako odroczenie sprawy jak to pp. Chrzanowski i Wodzicki wykazali, a uczyniła to przyjmując wniosek p. Gniewosza, to komisya może tylko wziąć do wiadomości inne poprawki tak, jak były stawiane, a głosowanie dalsze byłoby zbyteczne i nie doprowadziłoby nas bowiem do żadnego praktycznego rezultatu, a sprawiłoby tylko zamęt, z któregoby potem wyjść było trudno.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Tutaj rzeczywiście mamy do czynienia z kwestyą sumienia i pytam się, czy komisya może przyjść jutro do Izby i powiedzieć: „nie przyjmujemy zasady proponowanej przez p. Gniewosza“ (głosy: o! o!); jeżeli w rozumieniu wysokiej Izby jest to dozwolonem, to wtedy rzeczywiście moglibyśmy głosować za odesłaniem wszystkich wniosków do komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Pawlików. Proszu zamknuty dyskusju.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są jeszcze do głosu pp. Golejewski, Madejski i Spławiński. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek odraczający był przez wysoką Izbę przyjęty z tym dodatkiem, że komisya ma rozpatrzeć ustawę z r. 1866, poprawić §§. 3. i 12. i z temi poprawkami przyjść do Izby, a wtedy zadecyduje Izba, czyli będzie za wnioskiem większości albo też za poprawioną ustawą z r. 1866. (Głosy: nie! nie!)

Proszę tylko pozwolić! Jeszcze nie zadecydowano nad wnioskami większości i mniejszości; ja chcę wiedzieć, jak będzie wyglądała ustawa z temi poprawkami. Do dziś dnia żadnej nie było decyzyi, lecz tylko odroczenie; dopiero po odroczeniu jak komisya przyjdzie z poprawkami nad ustawą z 1866 r., wtedy dopiero będzie mogła Izba powziąć uchwałę w myśl wniosku odraczającego.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem poprzednika mojego; gdybyśmy przyjęli odesłanie wniosku na podstawie wniosku odraczającego do komisyi, to już naprzód przesądzalibyśmy, że komisya w tym kierunku będzie stawiała odpowiedne poprawki do ustawy z r. 1866 i uchwalilibyśmy naprzód ten wniosek, nad którym wcale dyskusyi nie było; a nad wnioskiem, nad którym dyskusyi nie było głosować nie można. Służy nam prawo wszystkie wnioski odesłać do komisyi, a gdy komisya nie będzie mogła się zgodzić z zasadami, to wtedy służy jej prawo według regulaminu przyjść do Sejmu i wtedy wywiąże się dyskusya nad temi zasadami. Więc wnoszę, aby wszystkie wnioski do komisyi drogowej odesłano.

J. J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem posła Madejskiego i sądzę, że poseł Golejewski ma słuszność. Jest wniosek odraczający przyjęty, więc sprawa na tem stanęła. Komisya z tem wszystkiem, co miała, i z wnioskiem p. Gniewosza idzie na obrady, a potem przychodzi napowrót do Izby i dalej się robi to co wypada z porządku rzeczy. Przyjęcie wniosku p. Madejskiego nie może nastąpić, bo tu wniosków żadnych stawiać nie można, gdyż tu chodzi tylko o formalne traktowanie.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya już jest zamkniętą. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za tem, aby poprawkę p. Wężyka odesłać do komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Jest jeszcze wniosek p. Cywińskiego, który jeszcze nie był poparty. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odracza się dyskusya nad wnioskiem tak większości jak mniejszości i poleca się tejże, ażeby następujące zmiany poczyniła, i wysokiej Izbie na tej sesyi przedstawiła:

„Z ogółu prestacyj w okręgu konkurencyjnym przypada na drogę powiatową połowa, druga połowa tej prestacyi ma być użytą na drogi gminne.

Robocizna prestacyjna dla dróg powiatowych powinna być spłacona gotówką według ceny, oznaczonej przez Radę powiatową. Wszelako wolno gminie jako takiej w nieprzekraczalnym terminie, przez Radę powiatową oznaczyć się mającym, podjąć się pojedyńczych robót kosztorysowych po cenie, w kosztorysie drogowym oznaczonej, a w takim razie odpowiada gmina jako przedsiębiorca za należytę wykonanie podjętych hurtownie robót.

To samo prawo z tymże samym obowiązkiem służy obszarowi dworskiemu co do dostarczania materyałów drzewnych w kosztorysie drogowym oznaczonych.

Za ścisłe wypełnienie przyjętych obowiązków odpowiadają w obec powiatu gmina i obszar dworski, a w obec gminy i obszaru dworskiego pojedyńcze obowiązane osoby.

Za zgłoszeniem się gminy albo obszaru dworskiego, Rada powiatowa wyznaczy tak gminie jak obszarowi dworskiemu do utrzymania część dróg gminnych, a to w takim stosunku, w jakim każde z nich do utrzymania tychże według nałożonych na nich niniejszą ustawą przyczyniać się ma.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (wstaje niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparty.

Przystępujemy teraz do drugiego przedmiotu dzisiejszego porządku dziennego, jest nim sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Hoszarda względem wykonania §. 21. ustawy z roku 1873 o nadzorach szkolnych. Sprawozdawca p. Sawczyński. Ob. Al. LXXIX.

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta sprawozdanie i wniosek z All. LXXIX).

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. (Głosy: Nie ma kompletu.) Trzeba skonstatować, czy jest dostateczna liczba panów posłów. (Po chwili). Ponieważ znaczna liczba panów posłów teraz przybyła, oświadczam ponownie, że rozprawa otwarta. Głosu nikt nie zabiera? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (jeszcze wątpliwość). Zarządzę kontrapróbę: Kto się sprzeciwia wnioskowi komisyi, raczy wstać (mniejszość). Wniosek przyjęty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia, bo przedmioty następujące z porządku dziennego są zbyt ważne, aby je można przy tak szczupłym komplecie załatwiać.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się zatem zgadza na zamknięcie posiedzenia, raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 18. maja o godz. 10. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 20go posiedzenia
6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 18. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia zakładu rolniczego w Dublanach na fundusz krajowy. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

2. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o ochronie własności polowej. Sprawozdawca poseł Badeni Józef.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zrównania feryj jesiennych na uniwersytetach z feryami w szkołach średnich. Sprawozdawca poseł Szujski.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego, względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Sprawozdawca poseł Czerkawski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w szpitalu głównym Lwowskim. Sprawozdawca poseł Kamiński.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Bóbrki prawa do pobierania opłaty od nafty. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

9. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 25. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Rydzowskiego w przedmiocie wyznaczenia funduszu na nmieszczenie lub wybndowanie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. — Wniosek p. Siwca żądający zniesienia Rad powiatowych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultnry krajowej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie ustawy o ochronie własności polowej. Przemówienia pp. Gniewosza, Skrzyńskiego, Laskorza i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. Przemówienie pp. Krzeczunowicza, Abrahamowicza, Wężyka i sprawozdawcy co do §. 1. i przyjęcie tegoż artykułu po odrzucenin stawianych poprawek. Przyjęcie §. 2. bez dyskusyi. Dyskusya nad §. 3. i przyjęcie tegoż artykułu pojedyńczemi nstępami po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, ks. Pełecha, Józefa Jasińskiego, ks. Pawlikowa, hr. Wodzickiego, Paszkowskiego, br. Konopki, Grossa, Weigla, Apolinarego Jaworskiego, ks. Szaszkiewicza, Czajkowskiego i sprawozdawcy, tudzież odesłanie alinei *i* tegoż paragrafu do komisyi. Przyjęcie §. 4. z poprawką stylistyczną ks. Pawlikowa. Przyjęcie §. 5. i 6. bez dyskusyi. Przemówienia pp ks. Krasickiego, Polanowskiego, Abrahamowicza, Fecaka, Grocholskiego, hr. Wodzickiego, ks. Zaklińskiego, Grossa, Skrzyńskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 7. Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Męcińskiego, Chrzanowskiego i Zyblikiewicza w dyskusyi nad porządkiem głosowania, tndzież przyjęcie §. 7. po odrzuceniu stawianych poprawek. Odroczenie dalszej rozprawy do następnego posiedzenia. — Wniosek naglący p. Grocholskiego w przedmiocie otworzenia Wydziałowi krajowemu kredytn dodatkowego na przyjęcie Najjaśniejszych Państwa. Uznanie nagłości i przyjęcie wniosku po przemówieniach wnioskodawcy i p. Zyblikiewicza.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 30.

Posłów obecnych 120.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 18. i 19. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Pan sekretarz raczy odczytać spis petycyj wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 17. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

214. Gmina miasta Lwowa przez Wydział krajowy w sprawie zniesienia prawa propinacyi we Lwowie.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

215. Kołomyja Wydział powiatowy przez p. Golejewskiego o przynaglenie gmin do utrzymywania pisarzy odpowiednio uzdolnionych i zaprzysiężonych.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

216. Towarzystwo biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie przez p. Kabata o jednorazową zapomogę 200 złr.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

217. Krzywa gmina przez p. Wiśniowskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia w kwocie 26 złr. 40½ ct. należących się szpitalowi Brzeżańskiemu.

P. Wiśniowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wiśniowski ma głos.

P. Wiśniowski. Wnoszę, ażeby ta petycya odesłaną była do komisyi petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. To się samo przez się rozumie, że będzie tam odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

218. Olchowce gmina przez p. Kocyłowskiego o zapomogę dla pogorzelców.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Wnoszu, szczoby taja petycja widosłanoju buła do komisji budżetowoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

219. Krupa Teodor, nauczyciel w Oleszycach, przez p. Sawczyńskiego o zapomogę dla poratowania zdrowia.

220. Rzeszów Wydział powiatowy przez p. Jędrzejowicza o subwencyę 24.000 złr. na budowę drogi Boguchwalsko-Strzyżowskiej.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

221. Podgórze gmina przez p. Konopkę o przyłączenie do rzędu miast, dla których sposób zniesienia propinacyi osobną ustawą określony być ma.

P. bar. Konopka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Konopka ma głos.

P. bar. Konopka. Wnoszę, ażeby ta petycya odesłaną była do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

222. Krosno gmina przez p. J. Jasińskiego o zaliczenie w poczet tych miast, dla których sposób zniesienia propinacyi osobną ustawą określony być ma.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że w miejsce posła Grossa, który wystąpił z komisyi propinacyjnej, wybrała komisya na przewodniczącego posła Wężyka, zostawiając zastępcą przewodniczącego p. Madeyskiego, sekretarzem p. Fruchtmana.

Są wnioski, które p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie celowi odpowiedne, Sejm wyznacza z funduszów krajowych rocznie kwotę 5,000 złr. w. a., ewentualnie sumę 100,000 złr. w. a. na wybudowanie na ten cel budynku w Krakowie.

Lwów dnia 18 maja 1875.

Rydzowski
wnioskodawca.

J. Szujski mp. J. Jasiński mp. Szawczyński mp. Kamiński mp. Haller mp. Emil Torosiewicz mp. Leon Chrzanowski mp. Horodyski mp. Palanowski mp. Podlewski mp. Kabat mp. Dąbrowski mp. Gniewosz mp. Dr Majer mp. Jasiński Aleksander mp. Marceli Madeyski mp. Szemelowski mp. M. Popiel mp. Czartoryski mp. Zyblikiewicz mp. Dr Weigel mp. Filip Zucker mp. Hoszard mp. Abrahamowicz mp. Wereszczyński mp. Słonecki mp. O. Hausner mp. Paszkowski mp. Tetmajer mp. Dzieduszycki mp. Waygart mp. Wesołowski mp. Jędrzyjowicz mp.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, postąpi się więc z nim według regulaminu.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Idąc za powszechnym prawie głosem ludu i za własnem doświadczeniem, że teraźniejsza instytucya reprezentacyj powiatowych, chociaż wypływ z ustroju konstytucyjnego i autonomicznego, atoli potrzebną być nie wydaje się, będąc mało pożyteczną dla ogółu, który nie odnosi z tejże bezpośreduich żadnych widocznych owoców, ani politycznych lub też społecznych, ekonomicznych albo w innych w stosunku do tego, o ile ta instytucya Rad powiatowych właśnie ogół tem obciąża w różnym względzie, a przeważnie w tym, że kraj przy powszechnie uczuć się dającym niedostatku finansowym przeciążony podatkami i dodatkami, dodatkiem na Rady powiatowe już zbytnio a bezpożytecznie dotkniętym się być czuje, zwłaszcza ludność, która nie wiele mając ducha ofiarności przy niedostatku finansowym tem mniej prosperuje w dostatku ducha autonomicznego.

Nie wchodząc już w to, lecz że

a) rządy i urzęda dualistyczne, to jest jedną władzą dwa ciała podzielone zarządzające, w ogóle są niedołężne, maszynę rządzenia utrudniające i niepraktyczne.

b) że dwa takie ciała, Władzy administracyjne i autonomiczne w niższej kategoryi, jako to Rady powiatowe, jakie tutaj w Galicyi mamy tem są niekorzystniejsze, że oba różnym duchem dążności i dośrodkowości natchnionemi być mogą, nie mają i mieć nie mogą dokładnego rozgraniczenia, a choćby i miały, to stykanie się się z sobą, albo względami się unosić, sprawy opóźniać lub utrudniać, albo nawet w sprzeczności sobie stawać mogą;

c) że Rady powiatowe nie wiele ożywiają ducha autonomicznego, bo wydają się jakoby tylko dla formalności koncessyonowane mają szczupły zakres działania, nie czują nad sobą kontrolnego czujnego trybunału, a przeważnie przez reprezentacyą z większych posiadłości jednostronnie dyrygowane i majoryzowane bywają;

d) że tym sposobem małoznaczące i niezadowalniające wydając owoce Rady powiatowe tak dla grup jak i dla członków wybranych bezmal tylko utrudzeniem i stratą bywają.

Temi tedy motywami głównie powodowani wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rady powiatowe znoszą się.

Wnioskodawca
Antoni Siwiec mp.

J. Laskorz, A. Kuzara, J. Oskard, Drozd, Bodnar, Hajdamacha, Kerepin, Szurlej, Żołądz, Iwaniszów, Jędrzejowski, Kocyłowski, Pełech, Zakliński, Kocko, Hubar.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty postąpi się więc według regulaminu.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. W imieniu komisyi petycyjnej wnoszę, ażeby petycya l. 171 Wydziału powiatowego o reformę ustawy gminnej, była odesłaną do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Podlewski. Dalej wnoszę, by petycya l. 205 zarządu muzeum narodowego w Raperswyl o subwencyę, była odesłaną do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Podlewski. Wreszcie wnoszę, by petycya Józefa Merkla do l. 168 o pieniężne wsparcie, była odesłaną do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego jest:

Ob. Al. LXXX. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia zakładu rolniczego w Dublanach na fundusz krajowy. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Skwarczyński. Co do formalnego traktowania wnoszę: raczy wys. Izba sprawozdanie to odesłać do komisyi kultury krajowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Drugi przedmiot porządku dziennego jest.

Ob. Al. LXXXI. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o ochronie własności polowej. Sprawozdawca poseł Józef Badeni.

P. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni (z trybuny czyta sprawozdanie):

Nim odczytam ustawę muszę zwrócić uwagę wys. Izby na niektóre błędy drukarskie. Otóż najpierw rota przysięgi mylnie zamiast na końcu na początku umieszczoną została.

P. Wężyk. Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania ustawy.

Sprawozd. p. J. Badeni. W §. 3. lit. r. trzecie słowo „drabinek“ niepotrzebne. W §. 16. ust. d. w drugim wierszu od dołu powinno być zamiast „inne“, „inny,“ W §. 23. w trzecim wierszu powinno być „wszystkie“ zamiast „wszyscy.“ W §. 50. na str. 19. opuszczone jest w trzecim wierszu słowo „a“ przed wyrazem „nadto.“

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Muszę powitać i wyrazić zadowolenie z powodu pokazania się tak ważnej ustawy, która osobliwie odznacza się ścisłą definicyą

przestępstw takich, które zagrażają własności polowej, i jeżeli do głosu się zapisałem, to w tym tylko celu, ażeby naznaczyć dwa postanowienia, które stanowią precedens wchodzący w ustrój autonomicznego naszego życia, a zarazem precedens do uregulowania praw obywatelskich.

Z tego, co już powiedziałem, można się łatwo dorozumieć, że mam na myśli postanowienia o kompetencji, zawarte w §§. 42. i 43. Są tutaj wytknięte nam zupełnie nowe drogi do postępowania, drogi, które odstępują od głównych zasad, odstępują od zasad, które są przyjęte przy tworzeniu gmin i obszarów dworskich, dalej zasad, które są przyjęte w normie juryzdykcji i o kompetencji władzy, zasad, które nawet sama komisja w ustępie 4. w swojem sprawozdaniu normuje a w dodatku przez nią włożonym bardzo dobitnie oznacza.

Policję polową wykonywują w obszarze gminnym, zwierzchność gminna, w obszarze dworskim, reprezentant tego obszaru. Właściwie wszystkie postanowienia policyjnej treści polegają najgłówniej na sankcji karnej i wykonaniu juryzdykcji karnej za przestępstwa policji polowej. Otóż tutaj znajdujemy różnicę, że zwierzchność gminna wykonywa sprawiedliwość w obrębie gminy; moc karania jest odjętą przełożonemu obszaru dworskiego, bo zamiast obszarowi dworskiemu, któremu prawo karania służy z poruczonego zakresu, jest ta moc oddaną w ręce reprezentującej rząd władzy — starostwa. W gminie według zasady jurysdykcji i kompetencji w całem tem terytoryum popełnione przestępstwa podlegają tej władzy, która się rozciąga na to terytorjum bez względu na to kto przestępstwo popełnia, w ustawie gminnej nie ma pod tym względem żadnego wyjątku, tylko w §. 61. jest naznaczone, że gdy zasądzony przez zwierzchność gminną należy albo do stanu duchownego, albo jest nauczycielem, lub urzędnikiem państwowym lub krajowym, nareszcie członkiem Sejmu, że w tych przypadkach, gdzie obszar dworski połączony z gminą ma głos wirylny, natenczas wyrok wójta podlega poprzedniemu zbadaniu i zatwierdzeniu starostwa. Już tutaj nie ma żadnego wyjątku zrobionego co do samej władzy karnej.

Wracam po tem ogólnem zestawieniu do postanowień §. 42. Otóż w tym paragrafie władza, która służy staroście na obszarze dworskim t. j. władza karna, jest przelana na zwierzchność gminną. Nie będę wchodził w rozbiór pytania o ile to licuje z ogólnemi ustawami i w jak dalekich skutkach to postępowanie sięgać może, ale podnoszę tę myśl, to uznanie, tak ze strony rządu, jakoteż i komisyi przez nas wybranej, że w gminach jest możność piastowania władzy tak daleko sięgającej, jak władzy policyjnej w przestępstwach polowych, bo inaczej nie mógłbym pojąć, jakby można przelewać ze starostwa władzę karną na zwierzchność gminną, tam gdzie dotąd nie miała jej, jeżeliby nie było tego przekonania, że ta władza będzie należycie wykonywaną. Co do dalszej jeszcze doniosłości tego postanowienia, muszę podnieść wyraźnie że z wielką radością to przyjąłem, albowiem jest to pierwszy krok do połączenia tych, którzy są przeznaczeni wspólnie żyć, życiem tak domowem jak i politycznem, jest to pierwsze zapełnienie tej luki, która istnieje między gminą a obszarem dworskim, tej luki, w którą tak często chętnie przyjaźni i nieprzyjaźni klin wbijać usiłują, a zarazem najgłówniejszy powód tego rozdziału, bo sprawy o serwitutach już są na ukończeniu, a po sankcyonowaniu przez nas przyjętej ustawy względem kompetencji sądów serwitutowych prawie całkiem zniesione będą. Więc mam tę nadzieję i tuszę sobie, że wkrótce to połączenie będzie przeprowadzone.

Co do drugiego paragrafu muszę powiedzieć, że moja poprzednia radość trochę została zachwianą, albowiem widzę tutaj wyjątek od głównych zasad, widzę wyjątek nawet ubliżający według mego sposobu widzenia tym, dla których jest zrobiony, wyjątek z pod zwierzchnictwa uznanego, który jedynie zachodzi w ustawie policji polowej, albowiem we wszystkich innych policyjnych ustawach nie ma tego wyjątku. A właśnie jeżeli przejdą pojedyncze postanowienia ustawy polowej, jest tylko jeden możliwy wypadek, gdzie najwięcej może zajść okoliczność, że właściciel obszaru dworskiego i reprezentant jako obwiniony przed wójtem stanąć będzie musiał, t. j. gdzie odpowiada za niedostateczne pouczenie pastuchów. Ten wyjątek w swojej zasadzie jest sprzeczny z tem wszystkiem, co najwybitniejszy wyraz otrzymało w tym obrazie, który nam przedstawia wys. Izba. Otóż tutaj jesteśmy połączeni reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa, wszystkie stany, wszyscy dostojnicy. Wszyscy tutaj zasiadają na jednej równi, a nad nami wszystkimi na podniesieniu jest tylko reprezentant władzy, nad nami jest marszałek, dzierżyciel laski marszałkowskiej, reprezentujący prawo i zarazem stanowiący, że prawo dla wszystkich a wszyscy wobec prawa są równi. Otóż w tym wyjątku właścicieli i przełożonych obszaru dworskiego

widzę li tylko w sprawach policji polowej sprzeczność z tą ogólną zasadą, która w tej Izbie znajduje przedstawienie i właściwy wyraz, i dla tego przy szczegółowej rozprawie postawię wnioski za opuszczeniem tego ustępu. Powiedziałem, że jest także ubliżający dla tych, dla których jest wydaną. Panowie! Czy możemy przypuścić, ażeby właściciel obszaru dworskiego albo jego przełożony w tym duchu popełnił przestępstwo przeciw policji polowej ażeby mógł do odpowiedzialności być pociągnięty? Nie rozumiem, dlaczego obawiać się tej juryzdykcji tej równości przed prawem, która może przy innych działach policji polnej jest przeprowadzoną. Nie widzę zupełnie powodu, dlaczego ma być wyjątek, ponieważ znaleść można obronę w drodze rekursu u wyższej władzy a zatem zupełne zapewnienie swoich praw i sprawiedliwości.

Powtarzam, że przeciwko tym ustępom będę głosował.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zapisałem się do głosu jedynie, ażeby zapowiedzieć, że postawię niektóre poprawki w tym kierunku i w tym celu, ażeby wykonanie tej ustawy ułatwić i niemniej tym, którzy obowiązani będą do opłacania organów tejże policyi polowej, tę ustawę mniej uciążliwą zrobić; lecz zarazem oświadczam, iż jakkolwiek przekonany jestem, o pożyteczności tych poprawek, jednak gdyby żadna nawet z poprawek moich nie była przyjętą ani uwzględnioną, to zawsze za tą ustawą głosować będę, mam bowiem najmocniejsze przekonanie, że bez takiej ustawy gospodarstwo rolne ani na większej ani na mniejszej własności żadnego znakomitego postępu zrobić nie jest w stanie, każdy bowiem postęp w gospodarstwie przez to samo większych nakładów wymaga, większego potrzebuje bezpieczeństwa. To tylko chciałem oświadczyć, a więcej nie chcę dyskusyi ogólnej przeciążać, bo sądzę, że przy takiej ustawie wszelkie zalety lub niedostateczności w ciągu specyalnej rozprawy okazać się dopiero mogą.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi szanowni Panowie! Ośmielam się powiedzieć wys. Izbie, że nie jestem przeciwny tej ustawie, tylko chciałbym powiedzieć, aby był wzgląd przy §. co do nadzoru. My w powiecie sandeckim i wadowickim w górach mamy grunta bardzo rozrzucone; tam jeden policyant nie da rady. Ale jak powiadam, my wszyscy w górach będziemy się trzymali ustawy, choć nie wiem, czy tam pójdzie jaki policyant za 100 złr.

Dalej ustanówcie tak, byście kar nie dawali powiatowi, to jest Radzie powiatowej, tylko, żeby pieniądze te w gminie zostały, bo gminy będą lepiej kar pilnowały.

Potem uchwalcie, aby starostwa miały wzgląd, gdzie straże postawić.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Ustawa, którą z polecenia komisyi kultury krajowej, mam zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie, jest widocznie z rzędu tych, które nie potrzebują usprawiedliwienia. Wszystkie bowiem głosy, które w generalnej debacie słyszałem, za przyjęciem takowej przemawiały. Zrobione tylko zostały pojedyncze zarzuty, mianowicie przez posła Laskorza, który mówił, że przestrzeń, która ma być oddaną jednemu polowemu pod nadzór, jest zbyt szczupłą. Otóż jest §. w ustawie, który w wyjątkowych razach upoważnia gminy do żądania, aby od tego obowiązku były uwolnione. Tym sposobem zdaje mi się, że wątpliwość posła Laskorza zupełnie odpadnie.

Jedyny właściwy zarzut, z którym się mam rozprawić, jest zarzut p. Gniewosza co do §. 42 tj. że gminy nie będą w stanie podołać obowiązkowi, który ta ustawa na nich nakłada. Jeżeliby rzeczywiście gmina nie była w stanie temu zadosyć uczynić, to jest właściwie woda na młyn, który od dawna stawiać pragniemy, utrzymując, że ten ustrój gminny nie jest dostateczny; jednakże pod tym względem należało zrobić początek.

Znany jest także zarzut co do §. 43 i to zarzut na pozór o wiele ważniejszy. P. Gniewosz zarzuca komisyi, że zrobiła co do przełożonych obszaru dworskiego i właścicieli większych własności wyjątek. To jest rzeczą niezawodną, że i komisya byłaby pragnęła poddać wszystkie warstwy społeczne pod jednę jurysdykcyą; było to jej gorącem życzeniem. Jednakże zdawało się komisyi, że, kiedy się przyznaje członkom gminy prawo wybierania sędziego, a tego prawa na mocy ustawy przyznać nie można przełożonemu obszaru dworskiego, by-

łoby to więc widocznie dla przełożonego obszaru dworskiego niesprawiedliwością, aby podlegał temu sądowi, na wybór którego wpłynąć nie może, podczas kiedy na wybór sędziego wpływają członkowie gmin wiejskich. — To były powody, które skłoniły komisyę do przyjęcia tego artykułu, który także w przedłożeniu rządowem się znajdował.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć, że byłoby naszem życzeniem, aby była jedna jurysdykcya dla wszystkich stanów. Na to jednak potrzeba radykalnej zmiany w ustawie gminnej.

Słyszeliśmy z ust p. Kobylarza, że połączenie reprezentantów większych i mniejszych własności w Radach powiatowych przekonał tych ostatnich, że interesa tak jednych jak drugich są wspólne. Mam przekonanie, że gdyby to połączenie mogło już nastąpić w gminie, w takim razie nietylkoby waśnie spółeczne stały niemożliwemi, ale ustałaby możność rozdmuchiwania tych waśni.

Wszelkie inne odpowiedzi zastrzegam sobie do specyalnej dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do specyalnej rozprawy. Proszę p. sprawozdawcy przeczytać napis i §. 1.

Sprawozdnwca p. Józef Badeni czyta:

Ustawa

obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o ochronie własności polnej.

Za przyzwoleniem Sejmu Królestwa mego Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

I. O własności polnej i przestępstwie polowem.

§. 1.

Własnością polną są wszelkie przedmioty, które z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, w pośrednim lub bezpośrednim zostają stosunku, a to: jak długo znajdują się na otwartem polu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Mogę się tylko domyślić, dlaczego komisya opuściła ustęp z przedłożenia rządowego, tłumaczący niejako, co jest własnością polną; komisya zapewne mniemała, że ten ustęp jest zbyteczny, albowiem w dalszym ciągu ustawy są wymienione przekroczenia na własności polnej. Komisya zapewne uznała, że taki ustęp, który tylko objaśnia lub niejako poucza, jest zbyteczny. Mojem jednak zdaniem wykonanie ustawy jest oddane osobom, nie tak bardzo biegłym w tłumaczeniu ustaw, jest więc zawsze dobrze mieć podobne pouczające ustępy. Jeżeli mówimy w ogóle o „własności polnej“ niezawodną jest rzeczą, iż pod to wyrażenie wiele osób, do wykonania tej ustawy powołanych, nie podciąguie budowli wodnych, kanałów, narzędzi rolniczych, szop, płotów i t. p., które jednak mają być podciągnięte. Sądzę przeto, że ustęp pouczający, objaśniający, co ma być uważane za własność polną, powinien zaraz w tym §. 1. się znajdować, tak jak się znajduje w przedłożeniu rządowem.

Wnoszę przeto, aby do §. 1-go wniosku komisyi dodać (czyta):

Do własności polowej zaliczać przeto należy same grunta jako to: role, łąki, pastwiska, lasy, ogrody, winnice, sady i plantacye wszelkiego rodzaju, szopy na polu stojące, płoty, ogrodzenia, stawy, sadzawki, zbiorniki wód do hodowania ryb, zakłady do sztucznego chowu ryb, zakłady do nawodnienia i odwodnienia, budowy wodne i kanały, studnie polowe, drogi polne, ścieżki i t. p. jakoteż wszelkie niezebrane jeszcze z pola ziemiopłody i zasiewy, stogi siana, słomy i zboża pozostawione w polu, gospodarcze sprzęty i narzędzia, bydło robocze i pasące się, obornik i t. d.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Krzeczunowicza podam do poparcia, ponieważ jest odmienną od projektu rządowego. P. sprawozdawca ją wprzódy jeszcze raz odczyta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta) powtórnie poprawkę p. Krzeczunowicza.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparta.

P, Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Muszę szanownemu p.

Krzeczuwiczowi odpowiedzieć, dla jakich powodów komisya odstąpiła od przedłożenia rządowego i ujęła pojęcie własności polowej w §. 1 w sposób ogólny. Powody były bardzo słuszne, a mianowicie ten, iż zadaniem tej ustawy jest ochrona własności nie zaś określenie, co jest własność. Skoro zaś tak jest, więc powinno być określonem, gdzie i w jakim razie ta własność jest narażona. Na to jako objaśnienie mogę przytoczyć §. 3 tejże ustawy, który całą kazuistykę przeprowadza. Mieliśmy tu atoli i inny wzgląd na oku. Zasadniczo wychodziliśmy z tego przekonania, że ustawa, im mniejsza szczuplejsza i krócej pisana, tem zrozumialsza i lepsza jest. Ale w dalszym ciągu naszych czynności nasunęła nam się trudność, którą sama poprawka p. Krzeczonowicza naprowadza. P. Krzeczunowicz pragnie rozumieć przez własność polową i lasy, gdybyśmy tak wchodzili we wszystkie szczegóły własności polnej, moglibyśmy natrafić na takie trudności, jakie się nasuną przy poprawce p. Krzeczunowicza, gdyż ustawa musiałaby być rozciągniętą i na przestępstwa leśne.

Wychodząc więc z uwagi, że zupełnie nie uwłaczamy pojęciom i znaczeniu własności określeniem ogólnem, jak je pojmuje §. 1—wychodząc dalej z uwagi, że §. 3 kazuistycznie rzecz tę przedstawia, byliśmy i jesteśmy przekonani, że wszelkie dodanie byłoby powodem, iżbyśmy albo za wiele albo za mało dodali, i dlatego uznaliśmy definicyą w §. 1 w ogólnem lecz wszystko obejmującem wyrażeniu, za najwłaściwszą.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ten sam sposób, jak teraźniejszy wniosek komisyi, przyjęła także komisya w r. 1869 Dla mnie więc jest obojętną rzeczą: czy ustawa będzie generalizowała czy specyalizowała, chociaż z tem się nie zgadzam, co szanowny sprawozdawca powiedział, że ta ustawa ma tylko ochronę własności w ogólności na celu. — Ustawa ta ma wyłącznie na celu ochronę własności polowej. W razie jednak, gdyby się wys. Izbie podobało specyalizować, dodałbym prócz szczegółów wyliczonych we wniosku p. Krzeczunowicza, także jeszcze „pasieki i chmielniki.“

Sprawozdawca p. J. Badeni. Oświadczam w imieniu p. Krzeczunowicza, że słowo „lasy“ ze swej poprawki wypuszcza.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. §. 1 oznacza przedmioty własności, §. 3 oznacza czynności karne, nie można więc mieszać jednego z drugiem. Ustawa krótka jest dobra, ale, jeżeli skrócenie jej nie jest stósownem, wtenczas lepiej nie skracać. Dla mnie jest przeważające, że ten ustęp, który proponowałem, wyjaśnia i poucza nas. Odstępuję tylko od wyrazu „lasy.“

J, E. hr. Marszałek. P. Wężyk proponuje dodatek: „chmielniki i pasieki.“ Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Komisya jakto już p. Abrahamowicz oświadczył, miała na uwadze, że takie wyliczanie jest zupełnie niepotrzebne. Mojem zdaniem, jeżeliby tak poprawka p. Krzeczunowicza jak i dodatek do niej p. Wężyka były przyjęte w takim razie musiałbym w imieniu komisyi obstawać, aby wiele innych rzeczy wstawionych było np. blichujące się płótna, konopie t. d, Ale to nie jest potrzebne, bo powiadamy wyraźnie „w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu.“

Nie może zaś ulegać najmniejszej wątpliwości, że szopy, plantacye, pastwiska, studnie polowe itd. mają związek z gospodarstwem polnem. Najlepszy zaś dowód, że wyliczanie takie jest niedostatecznem widzę w tem, że sam p. Krzeczunowicz był zmuszony w swej poprawce umieścić dwa razy „i t. d.“ a tem samem wskazał, że wyliczanie tych przedmiotów nigdyby się nie skończyło.

Dlatego w imieniu komisyi obstaję przy stylizacyi naszej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddaję najpierw pod głosowanie §. 1 wedle stylizacyi komisyi, następnie dodatek p. Krzeczonowicza, a gdyby ten był przyjęty, dodatek p. Wężyka.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta §. 1).

§. 1.

Własnością polną są wszelkie przedmioty, które z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, w pośrednim lub bezpośrednim zostają stosunku, a to: jak długo znajdują się na otwartem polu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym §. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz proszę przeczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

Do własności polowej zaliczać przeto należy same grunta jako to: role, łąki, pastwiska, lasy, ogrody, winnice, sady i plantacye wszelkiego rodzaju, szopy na polu stojące, płoty, ogrodzenia, stawy, sadzawki, zbiorniki wód do hodowania ryb, zakłady do sztucznego chowu ryb, zakłady do nawodniania i odwodniania, budowy wodne i kanały, studnie polowe, drogi polne, ścieżki i t. p. jakoteż wszelkie niezebrane jeszcze z pola ziemiopłody i zasiewy, stogi siana. słomy i zboża, pozostawione w polu gospodarcze sprzęty i narzędzia, bydło robocze i pasące się, obornik i t. d.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość).

Jest w mniejszości, tem samem i dodatek p. Wężyka upada.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 2.

Wszelkie naruszenie własności polnej, oraz przekroczenie zakazów w ustawie niniejszej zawartych, lub też na jej podstawie wydanych, jest przestępstwem polowem i jako takie ma być karanem, jeżeli nie podpada pod przepisy ogólnej ustawy karnej, lub innych szczegółowych ustaw.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto §. 2. przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). §. 2. przyjęty.

Spraw. p. Józef Badeni. Wnoszę, abyśmy §. 3. czytali punktami, aby było wotowanie najpierw nad nadgłówkiem, a potem nad pojedyńczemi ustępami, oznaczonemi literami.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jeszcze nie wiemy, czy i jakie poprawki będą zapowiedziane, więc tymczasem proszę czytać od początku po kolei.

Spraw. p. Józef Badeni. Proszę jeszcze pod lit. a) poprawić zamiast „w zaprzęgu“ „zaprzęgiem“ (czyta):

§. 3.

W szczególności popełnia przestępstwo polowe, kto bez tytułu prawnego;

a) jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach;

b) chodzi po ogrodach, po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, po łąkach w czasie porostu trawy, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające. lub inne w okolicy używane znaki jako zamknięte oznaczonych;

P. bar. Konopka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Konopka ma głos.

P. bar. Konopka. Jeżeli nikt głosu nie zabiera, życzyłbym sobie. aby jeszcze była dodana alinea 3. — któraby opiewała: (czyta):

Kto sadzi drzewa lub krzewy na swojej miedzy bez zezwolenia właściciela gruntu dotykającego tej miedzy.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Co do ustępu lit. a) szanowna komisya poszła jeszcze dalej, aniżeli przedłożenie rządowe w swych rygorach, zdaje mi się niepotrzebnych. Przedłożenie rządowe ma co do chodzenia i jeżdżenia po obcych gruntach równe postanowienia, wniosek zaś komisyi jest co do jeżdżenia surowszy, ostrzejszy.

W przedłożeniu rządowem stoi:

W szczególności uznaje się jako zabronione:

a) nieuprawnione chodzenie, koczowanie, jeżdżenie wierzchem i wozami po ogrodach w ogóle, dalej po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, tudzież po łąkach w czasie porostu trawy, wreszcie na gruntach wszelkiego rodzaju, jeśli takowe przez ogrodzenia, tablice ostrzegające, lub inne widoczne znaki ostrzegające wskazane są jako zamknięte;

Komisya zaś rozdzieliła ten punkt na dwa, zatrzymała co do chodzenia te same postanowienia, które są w przedłożeniu rządowem, t. j. widzi karygodny czyn w chodzeniu po ogrodach. uprawionych rolach i t. p., jednak jeżdżenie wierzchem lub zaprzęgiem chce mieć karygodnem, kiedy się odbywa na cudzych gruntach w ogóle, nietylko na ogrodach, rolach obsianych i t. d. Jeżeli więc ktoś dla wyboju lub dla zawiei śniegowej zboczył z drogi, jeżeli przejechał przez obcy grunt śniegiem zupeł-

nie pokryty, na którym żadnej szkody nie mógł wyrządzić, mógłby już być złapany i do kary pociągnięty. Proszę panów, nie można pomijać naszych potrzeb, zwyczajów i obyczajów, nie można i niepotrzeba stanowić, że każde wkroczenie na grunt obcy jest już karygodnem—tem bardziej temu się sprzeciwiam, że i rząd w przedłożeniu swojem uznał, że taka ostrość nie jest konieczną. Wracam do przedłożenia rządowego i proponuję, aby te dwa ustępy a) i b) złączyć razem i w ten sposób stylizować (czyta): jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, albo chodzi po ogrodach, po łąkach w czasie porostu trawy, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne w okolicy używane znaki, jako zamknięte oznaczonych."

P. Gross. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Są dwie poprawki, które podam do poparcia. Jedna poprawka p. Konopki; p. sprawozdawca odczyta ją.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): „Kto sadzi drzewa lub krzewy na swojej miedzy bez zezwolenia właściciela gruntu dotykającego tej miedzy."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Poparta dostatecznie.

Druga poprawka p. Krzeczunowicza; p. sprawozdawca odczyta.

Spraw p. Józef Badeni (czyta): „jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach albo chodzi po ogrodach, po łąkach w czasie porostu trawy, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne w okolicy używane znaki, jako zamknięte oznaczonych."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów popiera). Dostatecznie poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Uważam, że komisya bardzo słusznie zrobiła ten podział, który nie istnieje w przedłożeniu rządowem, wielka bowiem jest różnica co do uszkodzeń pól przez chodzenie a jeżdżenie po nich. Jeżeli ktoś jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, ten już z powodu samej różnicy ciężaru nierównie więcej pole psuje, jak ten, który lekko chodzi, koła jak wiadomo, wrzynają się prawie w każdy grunt a najwięcej w łąki, ale, co najważniejsza, jeżeli się nie przypilnuje i nie wzbroni takich przyjazdów, to za śladem pierwszego jeżdżą i drudzy, stąd wynikają jakieś prowizorya i tworzą się tylko niepotrzebne nowe drogi. To com powiedział, każdy z nas z doświadczenia bardzo dobrze wie, słusznie więc komisya tę różnicę uczyniła, bo nie ma powodu, dlaczegoby każdy mógł podług zachcenia chodzić po cudzych polach, a jeżeli wypadek się zdarzy, żeby tego była konieczna potrzeba to można na to uzyskać pozwolenie właściciela gruntu, bo i właściciel gruntu nie będzie się opierał wtenczas, jeżeli w wypadkach nadzwyczajnych taką potrzebę zobaczy. Jestem więc zdania, aby tę różnicę ściśle zachować w ustawie. Prócz tego muszę powiedzieć, że nie rozumię wyrazów: „po łąkach w czasie porostu trawy." Nie jestem wprawdzie tak dalece botanikiem, ale zdaje mi się, że łąka jest ciągle w poroście nawet i w zimie. A jeżeli pod temi wyrazami ma się rozumieć w czasie po zużytkowaniu łąki czyli po Pokrowiu w jesieni, to nie wiem, czy nie będzie wtenczas łąka narażona na największe zepsucie; wtedy bowiem jest największa wilgoć na łąkach, i wtenczas może łąka największemu podledz zepsuciu. Póki jeszcze trawa rośnie to zwykle jest sucha; trawa się podniesie albo mogą ją na przejeżdżonym kawałku skosić, ale zerznięte łąki na żaden sposób naprawić się nie dadzą — szkoda nie da się powetować.

Jestem tedy za przyjęciem proponowanego przez komisyę postanowienia z opuszczeniem jedynie wyrazów „w czasie porostu trawy".

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Popieram wnioski p. Krzeczunowicza, bo trzeba przypuścić, że większość mieszkańców o tyle ma przecież poczucie obowiązków i poczucie prawa „że nie zechcą popełniać czynów karygodnych, chociażby te żadnej szkody nie przyniosły. Otóż ustęp a) jest bardzo niesłusznym, albowiem, może kogoś, który najniewinniejszym sposobem jeździ po orce lub po ugorze narazić na popełnienie karygodnego czynu, a chociażby kara go nie spotkała, zawsze to jest nie miłem, jeżeli ktoś mógłby mu wytknąć, że karygodny czyn popełnił. Dlatego jestem za połączeniem tych dwóch ustępów, ponieważ przez to będzie powiedziane, że jeżdżenie wtedy jest czynem karygodnym, kiedy ktoś czyni to po takich gruntach, które w ten a ten

sposób oznaczone są jako zamknięte. Tym sposobem, jak proponuje p. Krzeczunowicz wypowiemy, że kto jeździ lub chodzi po gruncie, jako zamknięty oznaczonym, popełnia czyn karygodny. Wtedy upadnie obawa p. Grossa, że mogą jeździć, po łąkach nie w czasie porostu trawy, albowiem jeżeli nie zechcę, aby mi jeżdżono po łące, to postawię tam wiechę i nikt mi tam samowładnie nie będzie mógł wejść. Argument p. Grossa za rozdzielaniem tych ustępów oparty na tem, że łatwo możnaby nabyć prawo jeżdżenia, nie jest uzasadniony, albowiem najczęściej dzieje się, że chodząc nabywa się prawo. Wiemy to wszyscy ile to znajdnje się takich dla gospodarstwa szkodliwych ścieżek, które opierają się na takim zwyczaju. Daleko więcej jest takich ścieżek dla chodzenia jak dla jeżdżenia. Z tych powodów popieram wniosek p. Krzeczunowicza.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Muszę naprzód odpowiedzieć na poprawkę p. Konopki.

(Głosy: to potem, to tutaj nie należy :)

W takim razie zwrócę się do wniosku p. Krzeczunowicza. P. Krzeczunowicz staje w obronie jeżdżących i powiada, że byłoby to ścieśnianiem ich wolności, gdyby mieli być karani za to, że przejadą przez obcy grunt przy drodze leżący, jeżeli droga jest zła, jeżeli komu przeszkadza kałuża. Ależ ten wypadek przewiduje §. 13. który robi wyjątek wrazie, gdyby droga była w złym stanie. Tu oto nie idzie, ale idzie o ochronienie własności, aby ta nie była naruszona. Gdybyśmy podnieśli w naszej ustawie, że czynem karygodnym jest tylko, to co przynosi szkodę i może być przedmiotem oszacowania, to musielibyśmy wiele opuścić z naszej ustawy, ale idzie o to, aby czynem karygodnym nie było to co czyni szkodę, ale i co jest wdarciem się we własność obcą. Powiadają, jakaż szkoda może się tem wyrządzić. Ogromna, bo jeżeli ja mam ścierń a ktoś po niej harcuje końmi, albo jeździ wozami to zabija tak tę ścierń, że ona robi trudność w orce i ja wskutek tego ponoszę szkodę. Albo jeżeli ja mam przy drodze trochę grudowatej, parę morgów oziminy a ktoś zjeździ mi całą przestrzeń, to jest czynem karygodnym. O wniosku p. Konopki będę mówił później.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zgadzam się zupełnie z zapatrywaniem komisyi i uważam, że ten rozdział jest zupełnie odpowiedni naturze rzeczy i kompletnie dobry. Powiadamy w ustępie a) że zabronione jest jeżdżenie wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach bez różnicy, czy grunt jest ugorem, czy pastwiskiem, czy ściernią czy rola jest przygotowana pod zasiew czy nie. Ale nie miała komisya na myśli, aby rozciągać do pieszych tego zakazu chodzenia po ścierni lub po ugorze, bo takie chodzenie przecież żadnej szkody nie wyrządza. Drugi zatem ustęp, który powiada, że chodzenie pieszych po roli zasianej, ogrodach i miejscach zamkniętych jest czynem karygodnym i to jest zupełnie słusznem, jak niemniej słusznem jest rozdzielenie obu ustępów.

P. ks. Pełłecb. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek.. P. Pełłech ma głos.

P. Pełłech. Chodyt meni o to, szczoby ustawa ne buła tak zahalnoju i powołuju sia na zdanie P. Abrahamowycza, szczoby ustawa jasno opysała predmet. Skazano tu tylko, kto jide zwerchom abo wozom po cużych hruntach. To je za bardzo zahalno skazano. Dla toho wnoszu, aby tam dodano słowo „swawolno“ abo „naumyślnie“.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę ks. Pełłecha do poparcia. Kto popiera poprawkę, aby przz końcu ustępu a) dodać wyraz „samowolnie“. zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zwrócę uwagę na przemówienie p. Grossa który obawiał się, żeby nie tworzono sobie praw chodzenia po cudzych gruntach. Otóż w tym względzie zalicza alinea f) tworzenie nowych ścieżek i dróg polnych do czynów karygodnych. Nie mogę dalej pojąć, dlaczegoby po śniegu nie można przejechać po cudzym gruncie bez popełnienia czynu karygodnego. Dość postanowić w ustawie, że wtenczas nie można jeździć po cudzym gruncie, kiedy można szkodę zrobić. Sądzę, że to, co jest powiedziane w ustępie b) co do chodzenia po cudzym gruncie, powinno być zastosowane także i do jeżdżenia wierzchem lub powozem.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Widzę z przyjemnością, że wys. Izba z wielką ścisłością do rozpraw nad tą ustawą przystępuje. Sądzę jednak, że sumienność posunięta aż do kazuistyki może być szkodliwą. Wszystkie odpowiedzi komisyi dowiodły, na jak gruntownych przekonaniach wypracowała swą ustawę. Otóż co do kazuistyki chciałbym zwrócić uwagę panów, że gdybyśmy chcieli tak daleko posunąć rozbiór każdego ustępu, to w każdym się znajdzie jakaś niedokładność. Jeżeli w alinei a) jest powiedziane „jeździ wierzchem lub zaprzęgiem“, to spytałbym się, dlaczego nie ma mowy o przeprowadzaniu bydła. Jeżeli p. Skrzyński mówił o nieprzyjemnem uczuciu być posądzonym nawet o czyn karygodny, to zwracam uwagę jego, że już w ustępie b) gdzie stoi „chodzi po ogrodzie“ — nie jest powiedziane, czy po swoim, czy po cudzym i czy za zezwoleniem właściciela. Jeżeli do sąsiada pójdę do ogrodu, popełniam czyn karygodny. Mnie się zdaje, że taką kazuistykę trzeba usunąć. Sądzę, że moja uwaga może wziętą będzie do serca i ułatwi przeprowadzenie tej ustawy, która, lecz tego obawiam się, że parę dni czasu nam zabierze.

P. ks. Pawlików. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Ja popyraju wnesenie p. Pełłecha, szczo do jeżdenia, aby buło dodane „swawolno“. Meni sia zdaje, że p. Pełłech musił baczyty na §. 13. i to ho spowodowało, aby toje tutka wyjasnyty.

Postawyłbym dla toho poprawku, szczoby po słowach: „izdyt werchom abo w zaporozi“ dodaty „w słuczaju neobniatym §. 13“.

Bo §. 13. każe wyraźno, że to ne je karyhodne, jesły kto złym sostojaniem dorohy zmuszenyj je izdyty po cuźym grunti.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. W §. 3. powiedziano na wstępie: „w szczególności popełnia przestępstwo polowe, kto bez tytułu prawnego“. Ponieważ właściwie, zezwolenie nie jest tytułem prawnym, więc taka wątpliwość, jaką podniósł p. Wodzicki, mogłaby rzeczywiście nastąpić, że nawet za pozwoleniem chwilowem jadący, mógłby być do odpowiedzialności pociągniętym. Dlatego wnoszę, aby po słowie „prawnego“ dodać słowa „lub zezwolenia właściciela gruntu“.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Zaczynam od wniosku p. Jasińskiego. Zdawało się komisyi, że wyrażenie „bez tytułu prawnego“ jest tak elastyczne, że obejmuje także brak pozwolenia właściciela. Mnie się zdaje, że pozwolenie właściciela jest także tytułem prawnym. Jednakże, jeżeliby miała pozostać jakaś wątpliwość wskutek tego, to się imieniem komisyi na ten dodatek zgadzam. Ale inna jest rzecz co do wniosku p. Krzeczunowicza. Nie mogę się imieniem komisyi zgodzić na połączenie tych dwóch alinei. Komisyi chodziło właśnie o to, aby położyć tamę tej swawoli, czy samowoli, jak ją chcemy nazwać, jaka się po wsiach nadzwyczaj często zdarza, że jeżdżą po cudzych gruntach, twierdząc, że tym sposobem żadnej a żadnej szkody nie zrobią. Być może, że kto raz przejedzie, szkody nie zrobi, ale rozpowszechnił się zwyczaj, że kiedy się raz zrobi ślad, to za tym śladem wszyscy potem jeżdżą. Z tego tytułu wyrządza się wielką szkodę, a zatem powinno się raz zakazać jeździć po cudzych polach bez względu na to, czy są obsiane, czy nie.

Sam fakt jeżdżenia jest karygodny. Tak samo jeżdżenie konne może być w bardzo wielu przypadkach, chociażby na nieuprawionych i nieobsianych rolach szkodliwem, a chociażby nie było szkodliwem, to zawsze zawiera w sobie naruszenie praw właściciela.

P. Skrzyński staje tak dalece w obronie gogności każdego pojedyńczego, że chce w samem prawie wyklnczyć możność, aby ktokolwiek popadł pod czyn karygodny. Komisya zaś upatrywała godność w poważaniu prawa własności. Co do chodzenia po polu nieobsianem, to nie uważała go komisya za czyn karygodny i dlatego nie chcąc być drakoniczną, zrobiła co do chodzenia to zastrzeżenie, bo że jest przestępstwem tylko w przypadkach objętych ustępem b.

Nie przeczę, że miała tu komisya na myśli, aby stanąć na przeszkodzie temu samowolnemu jeżdżeniu całemi partyami na polowania po wło-

ściańskich gruntach. Gdyby ustęp ten był tak stylizowany, jak p. Krzeczunowicz proponuje, w takim razie nikt nie ma żadnej możności zakazania polowania chartami po swych polach.

Otóż mnie się zdaje, że ustawa dobrze napisana, powinna dać koniecznie możność właścicielom zakazać tę samowolę.

Co się tyczy wniosku p. Pełłecha i p. Pawlikowa, to mnie się zdaje, że właśnie w tej stylizacyi „bez tytułu prawnego“ czyni się im zupełnie zadość. W komisyi rozbierano tę stylizacyę i zdawało się, że dodanie wyrazu „samowolnie“ jest niepotrzebne.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawki p. Jasińskiego i p. Pawlikowa.

Kto popiera tę poprawkę, aby po słowach „kto bez tytułu prawnego“ dodać jeszcze „lub zezwolenia właściciela gruntu“ zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest popartą.

Następnie kto popiera poprawkę ks. Pawlikowa, aby do ustępu a) dodać słowa „w wypadku nieobjętym §. 13“ zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Jeszcze mój wniosek pominiętym został, aby opuścić w alinei b) słowa: „w czasie porostu trawy.“

J. E. hr. Marszałek. To nastąpi przy głosowaniu. Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Jasińskiego, następnie p. Krzeczunowicza, która łączy alinee a) i b), potem poprawkę wyrzucającą słowa „w czasie porostu trawy“ w alinei b); ostatecznie zaś wniosek p. Konopki.

Spr. p. Józef Badeni. Z poprawką p. Jasińskiego zgadzam się imieniem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje ustęp:

„W szczególności popełnia przestępstwo polowe, kto bez tytułu pawnego lub zezwolenia właściciela gruntu“ raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przychodzi teraz poprawka p. Krzeczunowicza, jako najdalej sięgająca.

Spr. p. Józef Badeni (czyta):

Jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, albo chodzi po ogrodach, po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, po łąkach w czasie porostu trawy, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne w okolicy używane znaki, jako zamknięte oznaczonych.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje tę poprawkę, raczy wstać (mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie alineę a) tak, jak ją komisya proponuje, a potem dodatek.

Spr. p. Józef Badeni (czyta): a) jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte,

P. ks. Pełłech. Cofaju mij dodatok a połuczaju sia z wneseniem ks. Pawlikowa.

Spr. p. Józef Badeni. Dodatek ks. Pawlikowa brzmi (czyta): „w przypadkach nie objętych §. 13“.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (mniejszość). Upadła.

Spr. p. Józef Badeni (czyta):

b) chodzi po ogrodach, po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, po łąkach, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne w okolicy używane znaki jako zamknięte oznaczonych;

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Kto się zgadza na dodatek słów: „w czasie porostu trawy“ zechce wstać (mniejszość). Więc to będzie opuszczone.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Będzie to rzeczą tylko stylizacyi, jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę, że ponieważ upadły wyrazy „w czasie porostu trawy“ to mogłoby być wątpliwem, czy ostatni ustęp tej alinei „przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne w okolicy używane znaki jako zamknięte oznaczonych“ odnosi się tylko do wyrazów „tudzież gruntach wszelkiego rodzaju,“ czy też także do po-

przedzających słowo „tudzież“ wyrazów „po łąkach“, a sądzę, że to nie było zamiarem głosujących za opuszczeniem słów „w czasie porostu trawy“, aby się wspomniane ograniczenie odnosiło także do łąk.

Dlatego możnaby może wyraz „po łąkach“ położyć na samym wstępie zaraz po słowie „po ogrodach.“

Spr. p. J. Badeni. Z tem zgodzić się nie mogę, dlatego, ponieważ tutaj jest już powiedziane „gruntach wszelkiego rodzaju.“

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Tu chodziło o to, czy wyraz „tudzież“ oddziela tak dalece słowa poprzednie od następujących, że wszystkie następujące jako orzeczenia osobno traktowane być mają. To jest kwestya czysto gramatykalna, ale sądzę, że „tudzież“ odłącza te grunta od tamtych, tak, że dalsze wyrażenie może się odnosić tylko do gruntów.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Proponuję, aby dla uniknięcia niejasności po „tudzież“ powtórzyć jeszcze raz wyraz „po.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. Gross. Nad wnioskiem p. Konopki nie było jeszcze dyskusyi, proszę więc o głos do tego przedmiotu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad wnioskiem p. Konopki otwarta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wniosek szanownego posła wielickiego, aby nie wolno było sadzić drzew lub krzewów na miedzach bez zezwolenia sąsiada, ma pewien dobry cel, bo wiemy bowiem, że i przez sadzenie drzew mienie przyległego sąsiada może być uszkodzone i nie tylko przez to, że drzewa sprawiają cień ale i z tego powodu, że drzewa bezpośrednio plon zmniejszyć i wegetacyę niszczyć mogą, osobliwie u nas gdzie stajania obejmują wszerz ledwo 2. 3, 4 zagony. Przytoczę przykład oczywiście taki, któryby rzecz w ekstremie ilustrował. Przypuśćmy, że sąsiad mój ma rozległe pola, i że mu się zechce dla celów gospodarskich domowych lub z fantazyi zasadzić na odgraniczającej nas między berberyssy, cóż z tego wyniknie? oto, że on będzie miał berberysy na kompoty, a ja nie będę miał na swych trzech zagonach nic, albo bardzo mało, bo Panowie wiecie, że w takim razie poprostu niszczy się zasiew. Dałem tu przykład oczywiście przesadny, ale to właśnie winno jaśniej wykazać, że przez sadzenie krzewów jeden właściciel na mienie drugiego szkodliwy wpływ wywrzeć może, w tym więc względzie zgodziłbym się z wnioskiem posła wielickiego. Są jednak i takie wypadki, że sadzenie drzew dla ochrony granic jest koniecznem, osobliwie ma to miejsce na wspólnych łąkach, gdzie nieoznaczenie granic daje powód do ciągłych sporów, do ciągłego nawet rozmyślnego przekaszania sąsiednich łąk. Tam nie dadzą się granice inaczej oznaczyć jak wysadzanemi drzewami. Prócz tego muszę zauważać, że sadzenie drzew po łąkach nie może nawet spowodować tak wielkiej szkody, cień bowiem rzucony powiększy nawet plon w latach posusznych, chociaż nie da tak dobrej paszy. Zatem szkody właściwie tu nie ma, i obawiałbym się, by zakaz ten nie był powodem ciągłych sporów. Gdyby szanowny wnioskodawca powiedział na polach ornych nie zaś tak ogólnikowo, tobym się z jego wnioskiem zgodził.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Łączę się z głosem p. Grossa o tyle, o ile mnie się zdaje, że intencya, w jakiej poprawkę swoję postawił szanowny poseł wielicki, nie śmie przesadzać postanowień ustawy prawa cywilnego. Wniosek posła wielickiego, dąży przeważnie do tego, żeby sąsiadowi nie wolno było sadzić drzew lub krzewu nawet w własnej miedzy i cieniem z nich szkodzić plonowi drugiego. Na to zaś jest sposób. Bo nie zapominajmy, że ustawa cywilna w §§. 421 i 422 wyraźnie stanowi: „jakoż drzewo na rozgraniczu dwóch lub kilku miedz położone, co do pnia jest własnością spólną; co do korzeni, gałęzi i konarów zaś wolno sąsiadowi wyrwać pierwsze z gruntu swego a gałęzie lub konary nad takowym sterczące obciąć lub urwać, gdyby mu zawadzały.“ Tak też i krzewy na miedzy posadzone wolno właścicielowi gruntu przytykającego, co do korzeni wyrwać z gruntu swego i obciąć gałęzie po nad ziemię wystające, choćby się to i do uschnięcia krzewu przyczyniło.

Gdybyśmy zaś uchwalili to, co wnosi w dodatku swoim poseł wielicki, ażeby na własnej miedzy nie wolno było właścicielowi bez zezwolenia

sąsiada, sadzić drzew lub krzewów, popadlibyśmy w jawną sprzeczność, nietylko z samą ustawą, ale i z stosunkami już istniejącemi. W lepszem położeniu byłby bowiem ten, kto już ma drzewa i krzewy na miedzy swej, bo doń stósowałyby się przytoczone co właśnie paragrafy ustawy cywilnej; i miałby sobie w myśl tej ustawy (§. 421) zastrzeżone prawo, że pień jest co najmniej własnością wspólną, a wolno sąsiadowi li uciąć konary na grunt obcy wychodzące, lub wyrwać korzenie obcego krzewu z gruntu swego. Jakbyśmy zaś uchwalili, dodatek zaproponowany przez czcigodnego posła wielickiego, uwłaczylibyśmy nawet pojęciu prawa własności, będące z definicyi ustawy swobodą czyli prawem rozporządzania dowolnie substancyą i pożytkami rzeczy, bez ingerencyi sąsiada, zastrzeżonej w założeniu posła wielickiego. Dlatego mnieby się zdawało, że należałoby w dodatku jego co najmniej wypuścić wyraz „własnej“ lub „swojej“ bo wtedy, to jest, gdyby szło tylko o miedzę w ogóle, mielibyśmy przynajmniej za sobą §. 854 ustawy, o wspólnej własności, który powiada: że miedza, płot, zagroda i t. d. są domniemaną własnością wspólną, póki dowód przeciwny nie stanie — i z tak domniemanego prawa mógłby ktoś żądać, żeby sąsiad bez jego przyzwolenia drzew lub krzewów w wspólnej miedzy nie sadził. Gdybyśmy jednak pozostawili w tym dodatku jak żąda wnioskodawca wyraz: na własnej lub swojej miedzy nie wolno właścicielowi bez przychylenia się sąsiada rozrządzać co dla oznaczenia granic swojej własności zamiast palików, kamieni lub innych znaków granicznych za pomocą drzew lub krzewu za dobre uzna, tobyśmy uwłaczali i przeczyli wręcz jednej z pierwszych zasad prawa własności. Prosiłbym przeto, żeby szanowny wnioskodawca wyraz: własnej lub swojej chciał cofnąć, bo wtedy nie znajdziemy się przynajmniej w sprzeczności z §. 854 ust. cywil. — Inaczej musiałbym głosować przeciw poprawce szanownego p. Konopki, jako niezgodnej z zasadami prawa prywatnego. (Głosy przyświadczające.)

P. bar. Konopka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Konopka ma głos.

P. bar. Konopka. Odpowiedzieć muszę naprzód p. Grossowi, że nie mówiłem o łąkach, lecz o gruntach ornych, na łąkach bowiem miedz nie ma żadnych a więc sadzenie drzew lub krzewów dla oznaczenia granic może nawet być potrzebne. Co zaś do p. Weigla to powiem, że nie mogę cofnąć słowa własnej, bo na to właśnie chciałem nacisk położyć, gdyż na wspólnej miedzy, bez ustawy nowej sadzenia wzbronić można. Tylko powiem, że co do własnej miedzy, nie uważam tego za ukrócanie prawa własności, bo o ile wiem, to w mieście nie wolno okien wybijać w murze, jeżeli się graniczy z drugim sąsiadem, a przecież to nie jest wkraczaniem w cudzą własność. Że drzewa sadzone po miedzach zacieniając, szkody zrządzają tego dowodzić nie potrzebuję; szkodzą one także przez rozrost korzeni, które zbytecznie suszą a czasem nawet wpływają na zepsucie granicy, dla tego nie mogę odstąpić od mego wniosku —skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. W imieniu komisyi oświadczam, że na ten dodatek się nie zgadzam. Co się tyczy miedz, to ochronę ich oznaczono w jednym z następnych ustępów; w tych przypadkach gdzie chodzi o obronę wspólnej miedzy. Zaś co do własnej miedzy, to nikt nie ma prawa sąsiadowi zabronić robić, co mu się podoba. Zgadzam się na zapatrywanie p. Grossa — lecz wtedy, gdyby skutkiem tego nastąpiły jakieś szkodliwe następstwa, są na to §§. ustawy cywilnej, które dają dostateczną opiekę. Ale zabronić tym sposobem właścicielowi, ażeby żywym płotem nie ogradzał swoich posiadłości, to byłoby połączone ze szkodą dla majątku — a tem samem rażącą niesprawiedliwością.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Konopki.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta)

Kto sadzi drzewa lub krzewy na swojej miedzy bez zezwolenia właściciela gruntu dotykającego tej miedzy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, poprawka upadła.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

c) Wstępuje na drogi, które w czasie dojrzewania zboża lub owoców, w skutek zarządzenia przełożonego gminy jako wzbronione oznaczone zostały.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. Badeni. Zapytywany byłem, dlaczego w tym ustępie po „przełożony gminy“ nie położono i przełożony obszaru dworskiego. Otóż powód był następujący: Drogę swoję przełożony obszaru dworskiego może w każdym razie zamknąć jak to z ustępu b. wypływa.

Co zaś do dróg dla użytku gminy służących, to ponieważ każdy właściciel ma prawo je używać, więc tylko przełożonemu gminy służy prawo zamknąć takowe, nie zaś pojedyńczemu właścicielowi. Ponieważ ustęp b. daje prawo zamknięcia właścicielowi na obszarze dworskim, to trzeba było dodać przepis, w którymby zabroniono używania dróg (których zresztą zwykle używać wolno) na ten szczególowy wypadek, gdyby przez to używanie plony sąsiada na niebezpieczeństwo narażone były.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jednę małą uwagę pozwolę sobie zrobić, a mianowicie tę, że w punkcie b stoi, że nie wolno chodzić po rolach, łąkach w czasie porostu trawy, tudzież po gruntach wszelkiego rodzajn — nie ma zaś mowy o drogach.

Dopiero ustęp c, odnosi się do dróg i ten mówi (czyta): Popełnia przestępstwo polowe, kto wstępuje na drogi, które w czasie dojrzewania zboża lub owoców w skutek zarządzenia przełożonego gminy jako wzbronione oznaczone zostały.

Mnieby się zdawało, że ponieważ na obszarze dworskim nie ma tego prawa wójt, żeby po słowach „przełożonego gminy“ dodać „a względnie obszaru dworskiego.“

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Krzeczunowicza, aby w ustępie c po słowach „przełożonego gminy“ dodać „a względnie obszaru dworskiego.“ Wniosek ten podam do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Silnie popieram wniosek posła Krzeczunowicza, albowiem, gdyby tu było powiedziane, wstępuje na drogi publiczne, to w takim razie powiedziałbym, że wójt powinien zarządzać, jeżeli mają być drogi zamknięte i przechód wzbroniony. Jeżeli się jednak powiada w ogóle o drogach to wiemy, że są drogi także czysto prywatnej natury i te powinnyby być wymienione, jak słusznie poseł Krzeczunowicz zauważył, już dlatego samego, że nie należą do przedmiotów wyszczególnionych pod lit. b. Tu powinno być wyraźnie oznaczone, że te prywatne drogi także nie powinny być używane osobliwie w pewnych porach roku. Dodatek ten jeśli nie pomoże, to przynajmniej nic nie zaszkodzi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pozwolę sobie zrobić uwagę, że ta ustawa jest dla nas nowa, że nie została ułożona wyłącznie dla Galicyi, ale dla wszystkich krajów koronnych państwa austryackiego i jako przedłożenie rządowe weszła tu do wys. Izby. Może ten projekt, jak się przekonamy, później w praktycznem jego zastosowaniu, będzie potrzebował poprawy, to będziemy musieli w skutek doświadczenia porobić zmiany, teraz zaś sądziłbym, żebyśmy nie tracili czasu, bo jak zaczniemy poprawki stawiać i wątpliwości podnosić, to nie wiem, kiedy tę ustawę skończymy. Dlatego sądziłbym, że najlepiejby było, aby robić jak najmniej poprawek.

Co do tego ustępu, to pozwólcie mi panowie powiedzieć, że komisya miała jak najzupełniej racyę albowiem jeżeli jest jaka droga nie publiczna, lecz prywatna i należy do obszaru dworskiego, to obszar dworski ma prawo w każdej chwili tę drogę zamknąć, a nietylko wtedy, kiedy zboże dojrzewa. Jeżeli zaś jest publiczna, to nie ma tego prawa i to w żadnym czasie.

To jest moje przekonanie. Jeżeli jest jaka droga publiczna, to nie ma jej prawa zamknąć nikt inny, tylko naczelnik gminy, jeżeli zaś prywatna i należy do właściciela obszaru dworskiego to nikt inny tylko tenże właściciel obszaru dworskiego bez względu czy zboże dojrzało czy nie, bo drogę prywatną swoję ma każdy prawo zamknąć, kiedy mu się podoba.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. Badeni. Zupełnie podzielam zapatrywanie posła Grossa. Każdy właściciel drogi

prywatnej ma prawo ją zamknąć w każdej chwili i wystarczy mu w tym względzie na podstawie §. 3. lit. b postawić tablicę, że jest zakazane po niej chodzić lub jeździć bez względu na to, czy jest zboże dojrzałe lub nie. Myśl ustępu c jest inna i odnosi się do dróg, których właściciel w gminie ma prawo w każdej chwili używać. Jeżeli zaś są chwile takie, w których jest niebezpieczeństwo dla całej gminy, gdyby ich używano, natenczas ma wójt prawo powiedzieć, że temi drogami nie wolno nikomu ani jeździć ani chodzić.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem jest zamknięta. Do ustępu c jest poprawka p. Krzeczunowicza. Naprzód poddam pod głosowanie wniosek komisyi a potem dopiero poprawkę posła Krzeczunowicza. Proszę p. sprawozdawcę odczytać ustęp c.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

„Wstępuje na drogi, które w czasie dojrzewania zboża lub owoców w skutek zarządzenia przełożonego gminy jako zabronione oznaczone zostały.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość ustęp c przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Poprawka p. Krzeczunowicza jest aby po słowach „przełożonego gminy“ dodać „a względnie przełożonego obszaru dworskiego.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Poprawka upadła.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc, z wyjątkiem tych punktów, do których będą zgłoszone poprawki. Ponieważ ci panowie, którzy zamierzają stawiać poprawki, musieli czytać tę ustawę i wiedzą, do których §§. będą stawiać poprawki, przeto mogą je zapowiedzieć, zaś odczytanie całej ustawy punkt za punktem bardzo wiele zajmuje czasu.

Sprawozd. p. J. Badeni. Proszę o głos.

J, E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. W imieniu komisyi mam zaszczyt jak najusilniej upraszać wys. Izbę, aby nie przyjmowała tej ustawy en bloc, bo w tej ustawie są przepisy bardzo ważne, które wkraczają w dziedzinę prawa prywatnego, przeto nie można jej tak lekkomyślnie przyjmować.

P. Kamiński. Proszę o głos do wyjaśnienia.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Powiedziano tutaj, że postawienie wniosku przyjęcia tej ustawy en bloc byłoby lekkomyślnością. Protestuję przeciw temu...

Wiele głosów. Nie, nie, nie powiedziano tego.

P. Kamiński. Jeżeli tak, to mi to wystarcza.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc, z wyjątkiem paragrafów do których będą poprawki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Przystępujemy do ustępu d. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta): „d) usuwa cudze znaki ostrzegające, lub też takowe zaciera.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu „d“ raczy rękę podnieść (większość). Ustęp „d“ przyjęty. Przystępujemy do ustępu e). Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta): e) niszczy lub usuwa ogrodzenia, albo też otwiera zapory u tychże.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu e) raczy rękę podnieść (większość). Ustęp e) przyjęty. Przystępujemy do ustępu f). Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta): f) tworzy na cudzych gruntach nowe ścieżki, lub drogi polne.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Dla doniosłości i praktycznego znaczenia ustępu f) proponuję, aby ten ustęp albo był całkiem opuszczony albo w inny sposób ustylizowany. Jeżeli mówię o doniosłości tego ustępu i o opuszczeniu jego, to popadam niejako w sprzeczność, z jakiej się jednak wytłumaczę. Oto w tym ustępie są dwa wyrazy, które mu nadają właściwą cechę, w których trzeba szukać definicyi, jeżeliby się ktoś w tym kierunku dopuścił przestępstwa, a są to wyrazy „tworzy“ i „nowe“.

Co do wyrazów tworzenia nowych ścieżek i dróg polnych na cudzych gruntach, co ma oznaczać tworzenie? To można różnie rozumieć. Według mnie tak jak ja to rozumiem, tworzy ścieżkę lub drogę ten, kto raz, dwa lub trzy razy i t. d. po jednem miejscu idzie lub jedzie. W rozumieniu zaś szkodnika jemu łatwo się wytłumaczyć, bo znalazłszy ślad powiadą, że nie tworzy, tylko idzie za śladem, który znalazł. — Czy dopiero trzeba do tworzenia drogi lub ścieżki, żeby kto jeździł lub szedł, 2, 3 lub cztery razy jednem miejscem? Jeżeli tworzenie jest tu w takiem rozumieniu, że taki, kto pierwszy, drugi lub trzeci raz idący lub jeżdżący tworzy ścieżki a dopiero przez właściciela przydybany do odpowiedzialności pociągnięty zostanie, to w takim razie ustępy a i b są dostateczne, bo tam jest powiedziane, że kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych polach, będzie podlegał karom tego ustępu.

Co się tyczy wyrazu „nowe ścieżki“, to widzę największe niebezpieczeństwo i największe powody do możliwych nieporozumień i waśni. Co się rozumie pod nowemi ścieżkami? czy to są te, które nie bywały nigdy, które ktoś świeżo zrobił, czy się też rozumie te, które w roku poprzednim przed wejściem tej ustawy w życie na jakimś obszarze były, a z wejściem w życie tej ustawy zostały zniszczone, przeorane, skopane, a przez przechodniów zrobione. Czy to się mają nazywać nowe ścieżki? Na podstawie tego rozumienia mogą powstać różne procesa i niesnaski.

Proszę sobie dalej wystawić, co są ścieżki. Ścieżki są dwojakie: jedne konieczne, potrzebne, których jest mało; drugie nie konieczne, nie potrzebne, których jest bardzo dużo dla wygody pojedynczych mieszkańców. Wskutek skrócenia drogi czasem nawet o kilkanaście kroków tylko, tworzą się nowe ścieżki i to nie na łanach dworskich, bo tam łatwo do zniesienia ich, ale na polach małych, mniejszej posiadłości, bo tam często przestrzenie $^1/_4$ lub $^1/_2$ morga poprzerzynane są nawet w dwóch lub trzech kierunkach ścieżkami od sąsiada do sąsiada, do lasku, do karczmy, do dworu, do kościoła i t. d. Proszę sobie dalej wystawić ustęp g, który zabrania zaorywania takich ścieżek.

Na wiosnę powstają ścieżki. W jaki sposób one powstały, nigdy właściciel nie wie, choć ma polowego, chociaż polowy strzeże, większy właściciel rzadko dotrzedz może. Mniejsi właściciele wskutek zobopólnej grzeczności mówią: ja idę przez jego pole, niech on idzie po mojem; i na to mimowoli przyzwala.

Sądziłbym przeto, że, ponieważ ustęp a i b co do tworzenia ścieżek i dróg zupełnie wystarcza, ażebu ustęp f zupełnie opuścić, w razie zaś, gdyby wysoka Izba nie raczyła się przychylić do mego zdania, ażeby wypuścić w tym ustępie słowo „nowe“. Proszę to uwzględnić, tembardziej, jeżeli na uwagę weźmiemy ustęp l, to się przekonamy, że przekroczenia w ustępie l zawarte głównie na takich ścieżkach się odbywają. Co się tyczy ścieżek potrzebnych, to one nie dadzą się tu subsumować, bo są to ścieżki lub drogi polowe ułatwiające przystęp lub komunikacyę pieszą, która nie da się inaczej przeprowadzić. Te podlegają ogólnym przepisom politycznym, jako to przepisom co do wywłaszczenia gruntów łub co do uwolnienia łub uregulowania serwitutów. To się tyczy tych dróg, bez których codzienny przystęp do jakichś gruntów lub niw jest niemożliwy, a które prowadzić muszą przez cudze grunta.

Wskutek tego wnoszę: wysoka Izba raczy uchwalić opuszczenie ustępu f a w razie nieprzyjęcia tego wniosku opuszczenie w ustępie f słowa „nowe“.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Kwestya ta została przez posła Jaworskiego tak wyjaśnioną, że nie mam nic do powiedzenia. Muszę tylko oświadczyć w imieniu komisyi, że na opuszczenie całego ustępu f zgodzić się nie mogę, zaś zgadzam się na opuszczenie wyrazu „nowe“.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek p.

Jaworskiego co do opuszczenia słowa „nowe“ komisya przyjęła za swój, przeto pozostaje tylko wniosek komisyi. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

„f) tworzy na cudzych gruntach ścieżki lub drogi polne“.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu f. raczy rękę podnieść (większość). Ustęp f. przyjęty. Przystępujemy do ustępu g. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

„g. zaoruje, przekopuje albo niszczy wspólne ścieżki lub drogi polne.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu g raczy rękę podnieść (większość). Ustęp g przyjęty. Przystąpimy do ustępu h. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

„h, niszczy lub przenosi znaki graniczne.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu h raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp h przyjęty. Przystąpimy do ustępu i. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

„i, woruje się w cudze grunta lub zajmuje kosą cudze ziemiopłody.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Prosiłbym szanownego pana sprawozdawcę, aby raczył wyjaśnić dlaczego tutaj specyalnie jest tylko o kosie powiedziane t. j. dlaczego ustęp ten brzmi „woruje się w cudze grunta lub zajmuje kosą cudze ziemiopłody.“ — Być może, że kosą częściej się to zdarza, ale często także przy żęciu swojego zboża można zajechać w cudze pole sierpem. Sądziłbym przeto, że należy to wyrazić w ten sposób, że nie wolno zajmować jakiemkolwiek narzędziem roluiczem cudzych ziemiopłodów.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Mam honor oświadczyć, że wyrażenie to w tym ustępie wprowadziła komisya ze stanowiska praktycznego, mianowicie, że pomiędzy rolnemi polami są miedze, i że jeżeli kto w takich razach robi szkodę, to nietylko narusza granice, ale popełnia przestępstwo, podpadające pod zwyczajne ustawy karne.

W łąkach zaś jest granica trudna do oznaczenia, dlatego użyto wyrażenia, że „zajmuje kosą“ główna zaś myśl była, aby zapobiedz naruszeniu granicy.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Po wyjaśnieniu pozwolę sobie postawić wniosek, żeby Ekscelencya pan Marszałek poddał pod głosowanie ustęp ten z opuszczeniem wyrazu „kosą.“

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Jabym się sprzeciwił opuszczeniu słowa „kosą,“ bo wtedy kradzież polna podpadałaby pod ustawę polną. — Co komisya nie chciała a i wysoka Izba zapewne nie chce, aby to co jest kradzieżą, nie było jako kradzież uważane. Zajęcie ziemiopłodów cudzych kosą może nastąpić albo przez pomyłkę, albo przez nieuwagę przeto kradzieżą nie jest. Dlatego sądziłbym, że najlepiej będzie ustęp ten przyjąć jak komisya proponuje.

P. Krzeczunowicz. Jabym dodał albo sierpem.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Nie pojmuję jak szanowny poseł Jasiński może powiedzieć, że w zajęciu kosą jest więcej niewinności jak innem narzędziem. — Bo jeżeli przyjdzie kto na pole i zabierze cudzą własność z niego, to chociaż kosą zbierał czy ona jest zgrabkami czy bez grabi, to strata jest jednaką, a ten co kosił niemniej winien jak ten co sierpem zbierał. Czyż i ten wolny będzie od przewinienia

zbierając żniwiarką swój plon, a przy tej sposobności także i część moich plonów wykasza, bo może panowie zechcecie żniwiarkę także do kos zaliczyć. Myślę że my tego wyjątku dla kos robić nie możemy. Według mego zdania należy opuścić wyraz „kosą“ przeto stanie się i słuszne każde zajmowanie ziemiopłodów cudzych zarówno karygodnem, wszak zajmować można także i ręką. Karygodność o której ten ustęp ustawy mówi nie odnosi się do tego faktu, że ktoś zajmywane kosą lub innem narzędziem cudze plony dla siebie zabrał, to jest po prostu kradzież popełniona i podlega przepisom karnym — karygodność ta tyczy się tylko samego czynu zajmowania podczas zbioru swych produktów także i produkta sąsiednie. Mogą one być pozostawione tam gdzie ich skoszono lub zżnięto a jednak będzie czyn taki karygodnym i temu właśnie ma zaradzić postanowienie, które jest przedmiotem naszej dyskusyi. Nie widzę jednak najmniejszego powodu, dla czegobyśmy rozróżniali, jakiemi naczyniami czyn ten był popełniony. Karygodność zupełnie jednakowa. Wracam więc do do pierwotnej mojej stylizacyi i stawiam wniosek, ażeby było w tym ustępie powiedziane „zajmuje cudze ziemiopłody jakiemkolwiek narzędziem rolniczem.“

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Ja dumaju, że wsim tim zamitom mohłoby sia zadist uczynyty, słyby skazano: „sły soberajuszczy swoje ziemiopłody zajmuje i czużyi susidnyi“.

J. E. hr. Marszałek. Proszę pp. ks. Szaszkiewicza i Grossa o podanie poprawek na piśmie.

P. br. Baum. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya już zamknięta.

Poddam poprawkę p. ks. Szaszkiewicza do poparcia.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta.

P. Krzeczunowicz. Chciałem stawiać wniosek.

J. E. hr Marszałek. Odwołam się do wys. Izby. Kto się z tem zgadza, aby dyskusya była na nowo otwarta, gdyż jest wniosek nowy, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. wniosek upadł.

Podam do poparcia poprawkę posła ks. Szaszkiewicza. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta): sły sobierajuszczy swoje ziemiopłody zajmuje i czużyi susidnyi, — to znaczy po polsku „zbierając swoje ziemiopłody zabiera cudze sąsiednie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Szaszkiewicza, albowiem myśl tego ustępu jest całkiem inna. Nie chodzi tu o zastrzeżenie przeciw kradzieży, albowiem ta podpada pod ustawę karną, tylko to jest zabronione naruszanie granicy. Naruszanie granicy zaś następuje albo przez woranie, się albo przez wkoszenie. Ponieważ to wkoszenie może nastąpić kosą albo żniwiarką albo kosiarkami, przeto zgadzam się na poprawkę posła Grossa t. j. zajmuje cudze ziemiopłody jakiemkolwiek rolniczem narzędziem.

Komisya miała ten cel, aby zapobiedz temu, by przy zbieraniu płodów nie nastąpiło naruszenie granic.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad literą i.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. W imieniu komisyi upraszam, ażeby wys. Izba raczyła pozwolić, żeby komisya mogła pierwej przed głosowaniem zastanowić się nad tym ustępem.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby głosowanie nad tym ustępem i) odroczyć aż do wywyniku narady komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty Przystępujemy do ustępu k).

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): k) obłamuje lub obcina drzewa, gałęzie, konary, zrywa

kwiaty, owoce lub liście z drzew i krzewów, wyciąga paliki ochronne przy drzewach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty. Przystępujemy do ustępu l.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): l) obcina lub obrywa kłosy, strączki i wszelkiego rodzaju rośliny, na polach, łąkach, drogach lub miedzach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp l przyjęty. Przystępujemy do ustępu m.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): m) zbiera lub wykopuje kości, szmaty lub materye nawozowe w ogrodach lub na rolach, łąkach lub pastwiskach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp m przyjęty. Przystępujemy do ustępu n.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): n) kopie na obcych gruntach ziemię, piasek, glinę, żwir, kamienie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp n przyjęty. Przystępujemu do ustępu o.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): o) zbiera liście i owoce opadłe czy to żrałe czy niedojrzałe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Jabym prosył, daby tu było pojasneno, hde ne majut sia spadłe łystie zberaty. Sły ustawa maje byty dokładnoju, to maje siatoje mistce wirno oznaczene byty. A jesły na ułyci opadaje łystie, czy takyj kotoryj je pozbyraje na prymir, na swoju potrebu, na podstiłku, czy win jest wynnyj prestupłenia? Dlatoho prosyłbym o pojasnenie toj sprawy.

Spraw. p. Józef Badeni. Mnie się zdaje, że jeśli tu powiedziano bez tytułu prawnego lub bez zezwolenia właściciela, natenczas wszelka wątpliwość odpada.

R. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Meni sia zdaje, szczo to ne je bez pryczyny, szczo mowył p. ks. Pełłech. Bo w kożdom druhom ustupu toho projektu jest skazano, hde, czy na ohrodach, polach, na pasowyskach, a tu własne ne skazano hde, tylko: „Kto zbiera liście opadłe i owoce czy rżałe czy nie dojrżałe".

A chotiaj pocztennyj sprawozdatel skazaw, że nykto ne maje zbyraty łystie i owoczy bez pryzwołenia właścytela iły bez prawnoho tytułu, to preciw ne skazau hde? ne maje zberaty. Dla toho ja dumaju, szczoby to było skazano a tym pojasnene toje mistce. To je wyraźne i słuszne żadanie ks. Pełłecha.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. W ustępie poprzednim jest powiedzianem, że nie wolno na obcym gruncie kopać kamieni. W tym ustępie trzeba także dodać po słowie zbiera „na obcych gruntach", albowiem według brzmienia ustępu według wniosku komisyi możnaby wnioskować, że na własnym gruncie zbierać nie wolno: Jeżeli ten dodatek przyjmiemy, to stanie się zadość życzeniom poprzedniego mowcy.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Ja jeśm w tom sominiu, szczo możnaby ustupy n) i o) stiahnuty razom, a tohda byłoby: Kto kopajet na czużych hruntach zemlu, piasok, glinu, zwir i kamienie,

zbierajet łystie i owoce opadłe, czy zriłe czy ne zriłe.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać poprawkę p. Czajkowskiego.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Poprawka posła Czajkowskiego jest, aby do ustępu o dodać „na cudzym gruncie".

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. W imieniu komisyi zgadzam się na tę poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę ten ustęp odczytać.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): zbiera liście i owoce opadłe, czy to żrałe bzy niedojrżałe na cudzym gruncie.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty. Przystąpimy do ustępu p.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): p) składa lub zrzuca kamienie, rumowisko, skorupy, śmieci i chwasty na obcym gruncie lub drodze.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość), Ustęp p przyjęty. Przystąpimy do ustępu r.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): r) używa cudzych drabinek, szop, przyrządów do suszenia siana, lub narzędzi i sprzętów w polu pozostawionych, tudzież takowe ukrywa, zabiera lub uszkadza.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp r przyjęty. Przystąpimy do ustępu s.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): s) rozrzuca obce kupy ziemi, oborniku lub podściółki, kopy zboża i siana, brogi i sterty, oraz kopce z warzywami.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp s przyjęty. Przystąpimy do ustępu t.

Spraw p. Józef Badeni. (Czyta): t) rozniecа na cudzym gruncie ogień.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Jabym prosył o pojasnenie p. referenta. Sły tut zauważano, szczo do rozłożenia ohnia na czużym hrunti, poszczo o rozłożeniu takom ohnia na własnom grunti jeszcze howorytsia osobno w §. 4? Ja dumaju, szczo riwno może buty wynen połewoho prestupstwa tak toj, szczo na swoim jak i toj, szczo na cużym hrunti ohoń rozkładaje. Dlatobo jabym prosyw §. 4 opustyty a pomistyty tojże zaraz po alineji o rokładaniu ohnia na czużom hrunti, jesły ne distanu pojasnenyja, proszczo o rozłożeniu ohnia na własnom hrunti zrobłeno §. osobnyj? sły odnako distanu to wsehda zasterihaju sy hołos pry §. 4.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Z tego powodu, że tu na czele §. 3. stoi, że ten popełnia przestępstwo, kto bez prawnego tytułu, a więc na cudzym gruncie coś robi. Zaś w §. 4. powiedziane jest o rozniecaniu ognia na własnym gruncie.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp t przyjęty. Przystąpimy do ustępu u.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): u) psuje lub zanieczyszcza cudze sadzawki, rezerwoary na ryby, zakłady do sztucznego chowu ryb, zakłady do nawodniania i odwodniania, budowy wodne, kanały i studnie polne.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp u przyjęty. Przystąpimy do ustępu w.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): w) pławi lub poi domowe zwierzęta w cudzych wodach lub na takowe puszcza drób.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp w przyjęty. Przystępujemy do ustępu x.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): x) psuje lub zanieczyszcza blichujace się płótno.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp x przyjęty. Przystępujemy do ustępu y.

Spraw. p. Józef Badeni. (Czyta): y) fantuje cudze rzeczy lub zajmuje zwierzęta domowe pod pozorem, że wyrządzoną mu została szkoda polowa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Mnie się zdaje, że ten ustęp jest zbyteczny, bo mógłby wprowadzić w kolizyę, albo wywołać zbałamucenie pojęć prawnych.

Albowiem §. 19, ustawy cywilnej powiada: pokrzywdzonemu wolno uciec się po wymiar sprawiedliwości do władzy właściwej. Kto zaś z pominięciem władzy, samowolnie postępuje, albo granice koniecznej obrony przekracza, zostaje za to odpowiedzialnym.

§. 1321 ustawy cywilnej powiada wprawdzie, że jest pozwolonem prawo prywatnego zajęcia bydła lub rzeczy, jeżeli ktoś szkody polowej doznaje, ale i w tym wypadku poszkodowany powinien wejść w porozumienie z właścicielem bydła lub rzeczy, najdalej w 8 dniach, lub wnieść do sądu skargę, w razie przeciwnym.

Gdybyśmy więc ustawę projektowaną, w ustępie pod literą Y) przyjęli, jak tenże brzmi (czyta), natenczas sprowadzilibyśmy kolizyę, z przepisami prawa prywatnego, mojem zdaniem zupełnie wystarczającego, aby zapobiedz samowoli lub żądać odwetu za wyrządzone pozornym tytułem fantowania właścicielowi rzeczy zajętych — szkody. Bo w § 12. projektu jest nałożona kara za przestępstwa polowe od 1 guldena do 40 złr.

Tem samem orzeczono, że samowolne fantowanie rzeczy lub bydła jest przestępstwem polowem, tą karą objętem, gdy tymczasem w miarę okoliczności może ono być albo czynem karnym, albo naruszeniem prawa prywatnego, dającem prawo do żądania większego nierównie zwrotu, niż grzywna powyższa. Orzeczenie więc, że fantowanie w mowie bedące, pod pozorem szkody, a zatem samowolne, jest prostem przestępstwem polowem, i karanem będzie grzywną od 1 do 40 złr., nie może uwłaczać prawu, które służy właścicielowi bądź z ustawy cywilnej, bądź z czynu karygodnego któregoby się dopuścił zajmujący bydło, pod pozorem szkody lub samowolnie, z targnięciem się na obcą własność, a ewentualnem wyrządzeniem krzywdy lub gwałtu; karą jednego do czterdziestu złotych bynajmniej nie umorzonych. Ustęp ten wprawdzie obmyślony jest raczej na wypadek, (tak sobie wyobrażam), gdzie nie chcielibyśmy dla drobiazgowych spraw podobnych udawać się do sądu. Jednak i tego mojem zdanien nie zachodzi potrzeba. Bo rozporządzenie ministeryalne z 30. września 1857 roku, władzom politycznym we wszystkich podobnych wypadkach drobniejszych daje to prawo dochodzenia i karania, aż do 100 złr. grzywny. Widzę wprawdzie po zaprzeczającym ruchu dostojnego komisarza rządowego, że interpretacyi mej w danym wypadku nie podziela. przyznać zaś raczy, że się jednak częściej to praktykuje; lubo w drodze rekursu — co prawda, — także częściej inaczej zadecydowano. Za samowolne zajęcie grzywnę od 1 do 100 złr. władze policyjne w wielu wypadkach zastosowują i tą ustawą się posługiwały. W ogóle więc ten ustęp mojem zdaniem jest niepotrzebny, i będę głosował za jego opuszczeniem, ponieważ ustawa cywilna jak wykazałem zupełnie w tych razach wystarcza.

A na wypadek, gdyby ktoś przy samowolnem zajęciu gwałtu lub uszkodzenia jakiego z namysłem się dopuścił, mamy nadto ustawę karną i jej zastosowanie. Ustęp wspomniany wprowadziłby przeto tylko kolizye lub zbałamucenia utartych pojęć prawniczych.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Co do tego, co powiedział p. Weigel muszę odpowiedzieć, że w drodze policyjnej mogą być karane tylko przestępstwa które wyraźnie są jakąś ustawą zabronione. Otóż nie mamy żadnego rozporządzenia administracyjnego któremby zakazano wyraźnie fantować cudze rzeczy. Dlatego władze polityczne, według rozporządzenia przez ministerstwo wydanego, w takich tylko razach mogą się w te sprawy wdawać, jeżeli przy zafantowaniach nastąpiło zaburzenie pokoju publicznego i czyn uważany być może jako karygodny według ces. rozporządzenia z 20. kwietnia 1854. W innych wypadkach sprawy takie traktowane być mogą tylko w sądzie karnym. W razie zaś, gdy sąd karny inkryminowany czyn uzna za karygodny według ustaw karnych, co według doświadczenia najczęściej ma miejsce, natenczas obwiniony nie podpada karze i poszkodowany musi poszukiwać swych pretensji w drodze cywilnej. Więc te uwagi prosiłbym, żeby wys. Izba zechciała uwzględnić.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Często się zdarza, że strona nie mając dostatecznego powodu, fantuje cudze rzeczy. Komisya nie chciała tego odsyłać do sądu, albowiem tam często się zdarza, że z braku dowodów nie bywają karani ci, co na to zasługują. Komisyi chodziło o to, aby te przestępstwa były zakazane i pod tę ustawę poddane.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanija.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. Szczo do formalnoho traktowania, jabym prosyw, szczoby na sampered J. E. Marszałok podał pod hołosowanie toj ustup bez tych sliw „zajmaje zwiriata domowyji“ ino so słowami „zajmaje czużuju ricz,“ bo za perwszom ne możemo, a za druhom budemo hołosowaty.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowanie. Kto jest za przyjęciem ustępu „fantuje cudze rzeczy,“ zechce rękę podnieść (większość). Ustęp jest przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. Badeni. Winienem skonstatować że, „pod pozorem,“ odnosi się zarówno do „fantuje cudze rzeczy“ jak do „zajmuje zwierzęta domowe,“ a zarazem sądziłbym, że nie należy odłączać tych ostatnich wyrazów punktu drugiego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu „lub zajmuje zwierzęta domowe pod pozorem, że wyrządzoną mu została szkoda polowa“ zechce rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 4.

Popełnia również przestępstwo polowe, kto na swoim gruncie roznieca ogień, z którego wyniknąć może niebezpieczeństwo dla cudzej własności polnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. Zdaje my sia, że rozkładanie ohnia ne może buty uważane za karyhodne, jesły toho w hospodarstwi zachodyt potreba. Bo tak u poodynokich członiw hromady jak i w obszari dworskim może zajty w hospodarstwi potreba rozłożyty, ohoń aby pałyty periy, aby osuszyty sianożat, abo dla innych powodiw. Otże piśla toho §. zdawałoby sia szczo nawet w takom słuczaju ne wilno ohnia rozkładaty, prynaymiy stilizacyja §. taka jaka czytajetsia, take tołkowanyje dopuskaja. Dla toho, aby tomu nejasnomu rozumińju toho paragrafu zaradyty, chotiłbym, aby dodaty odno słowo, to jest, aby pryczyna nerozkładania ohnia buła łuczsze wyskazana jako odnosiaszcza sia do istynnoho nebespeczeństwa. Jesły hde dity rozłożat ohoń meży styrtami abo kopyciamy, abo jesły kto rozłożyt ohoń w czasi witru to rozumije sia, że to ne wilno i izkluczno do takich słuczajiw, chotiłbym toj zakaz ohranyczyty.

Wnoszu zatim, aby §. 4 tak był stylizowany: „Popełniaje prestupstwo polowe toj, kotoryj na swojim grunti rozkładaje ohoń, jesły z neho proizoyty może nebezpeczeństwo dla czużoj własnosty polnoy.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Jabym prosył hospodyna sprawozdatela o błyższoje oznaczeńje mistcia, bo takie zahalnoje wyrażeńje „na swoim grunti“ ne jest dostatocznoje. Może zajty słuczaj, że hospodar, kotoromu sia chata zawałyła i kotoryj nowij dim buduje, prynużden jest czasom dołszyj czas z ditmy na poły perebuwaty. Otże win tam i ohoń pałyt i to ne powynno mu buty zakazane, dla toho wnoszu aby dla jasnosty tak toj §. stylizowano: jesły kto na swoim grunti „bez potreby“ ohoń rozłożyt itd. (Głosy o! o!)

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta): Wnoszu, aby po słowach na swoim grunti, dodaty „bez potreby.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Co do poprawki posła Pełłecha, to się na nią zgodzić nie mogę, ponieważ zmieniałaby ona doniosłość §. 4. Tu nie chodzi o potrzebę, ale o wyrażenie tego, że rozkładanie ognia nawet wtedy jest przestępstwem, jeżeli chociaż spowodowane jest potrzebą, wyniknąć może z niego niebezpieczeństwo. Tu chodzi o ochronę cudzej własności, więc nawet na własnym gruncie i w razie potrzeby nie ma nikt prawa rozniecać ogni grożących niebezpieczeństwem.

Wniosek posła Pawlikowa nie zmienia myśli zawartej w stylizacyi komisyi, tylko jest gorzej po polsku wyrażony. Nie wiem, jak się rzecz ma z ruskim tekstem, ale po polsku jest stylizacya komisyi lepszą niż stylizacya posła Pawlikowa.

J. E. hr. Marszałek. Są dwie poprawki, pp. Pawlikowa i Pełłecha, podam je pod głosowanie. Poseł Pawlikow wnosi taką stylizacyę: „Popełnia również przestępstwo, kto na swoim gruncie roznieca ogień, jeśli z niego wyniknąć może niebezpieczeństwo i t. d.“ Kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Poseł Pełłech stawia taką poprawkę, aby po słowach „na swoim gruncie“ dodać słowa „bez potrzeby“; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 5.

Pozostawianie i pasanie domowych zwierząt i ptactwa poza miejscami zamkniętemi lub zagrodzonemi, dozwolonem jest tylko pod należytym dozorem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Paragraf piąty jest przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 6.

Na pastwiskach tak małych, lub tak położonych, że nawet przy dozorze zachodzi uzasadniona obawa uszkodzenia obcej własności przez pasące się na nich zwierzęta domowe i ptactwo, należy takowe paść na postronkach, lub przywiązywać do przedmiotów stałych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Paragraf szósty przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni czyta):

§. 7.

W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba, a mianowicie, gdzie często zdarzają się szkody nocne, może starostwo zakazać pasania nocną porą.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Uwirjaju was Hospodynowe, że meni ne chodyt tu o wyrazy, ne chodyt my o poniatia, kotorych peresicznaja lińja riwnaje sia wołosu, ałe ide my o zasady, kotoryj ne tolko rezultujut z toj ustawy, kotoru majem pered soboju, ałe zahalno wo wsich sprawach odnosiaszczych sia do selańskoho hospodarstwa.

Zariwno w prywatnom jak i w publycznom żytiu słyszetsia ne raz, że czełowik czynnyj czasto tak podaśt sia odnoj mysły, tak ona nym owładne, że z oka spustyt wsiakiji innyji mysły i namirenja kotoryi mał pered soboju, i realizacja toj mysły paraliżuje tamtyi, kotoryji takoż uznał za potrebnyi.

Toj paragraf, zakazuje pasenia chudoby w noczy, hde toho zahodyt potreba. Jak myśl toho paragrafu sostawlu z tym neudowolstwijem, jakoje wysoka Pałata zajawyła po tomu powodu, że ustawa o hodowli towaru ne była uchwałena, to na żaden sposib, dumaju, paragrafa toho wysoka Pałata pryniaty ne powynna. Jesły pryjmete Hospodynowe toj paragraf to wy samy zakładajete tamy skotowodstwu, to jest hodowły towaru. Piśla toho paragrafu kożdyj hospodar musyt swoji koni trymaty w stajni. Woźmit do toho objem jeho gruntu to toj paragraf prynużdaje ho, że wsiakoju paszu, kotoroju mał na zymu, musyt opasty czerez lito— a jak pryjde oseń i zyma, to, poneże ne bude mał czym chudoby hodowaty, ne zistaje mu nycz inszoho, jak tilko pozbyty sia zadarmo swoho inwentarja. Postawte sia, Hospodynowe, na praktycznoj toczci naszoho seljańskoho gospodarstwa. Otże w deń chudoba je zawsze zaniata, bo gospodar robyt neju, w noczy ne może jeji w stajni trymaty, boby wypas wsiu paszu — zatim nycz inszoho mu ne zistaje, jak popasty chudobu w noczy, a to tim bolsze, że nema takich pastwysk, aby na nych buło mnoho trawy, tilko, jak po rosi troszka sia trawa pidnese, tohda je dla chudoby pożywnijsza i zdorowsza. Tyi wzhlady promawlajut, wedla moho mniija, za tim, aby tu swobodu każdomu gospodarju łyszyty.

Nema tu mowy w tom paragrafi, po czyjej inicjatywi maje starostwo wydaty zakaz. Jabym dumał, że to by ne powynno sia inakse dijaty, jak tolko po inicjatywi toho, kotoryj by z toj paszy ponis szkodu, to jest: po inicjatywi obszaru dworskoho abo hromady. Bez toho dodatku, że tilko na zażalinje obszaru dworskoho abo hromady może wyjty od starostwa zakaz, ne wydżu tytułu do takoj akcji zo storony starostwa -- chybaby ktoś prywatno poprosył, a to zdaje my sia nebyłoby duże moralnym. Można skazaty, że czerez toje wystupłenje zrobyt sobi protywnykiw w toj partyji, kotora toho ne chocze — ja odnakoż sudżu, że hde chodyt komu o prawo, ne potrebuju żdaty, aż my kto pryjde z pomoczeju, ałe sam sia o moje prawo upimnu, i toho my nikto za zło ne może wziaty. Bez toj inicjatywy, dumaju, że wychodyłoby to na jakuś akcju poza płeczyma, a to bułoby — powtarjaju—nemoralnym. Tyi słowa w §. 7. „a imenno hde zdarjajut sia czastyi szkody nicznyi“ sut wyhidnym hostyńcem dla linywych polowych, aby mohły usprawedływyty swoje linystwo.

Szkoda mohła sia wydaryty w deń, ałe polowyj ne dopylnował, i skaże, że stała sia w noczy— a jakby buła żałoba od poszkodowanoho, tohda musiat buty jakiś dokazatelstwa, i na pidstawi tych dokazatelstw, starostwo bułoby w położenju ricz należyto osudytu. Z tych hospodyniw posłiw, kotoryi ne sohłaszajut sia z mojem mniniem w toj toczci, może ktoś skazaty, że wże dawno suszczestwuje take prawo, kotoroje zaboroniaje pasenie chudoby w noczy. Na toje otwityłbym, (ja pryznaju sia do mojej w tom wzhladi newidomosty), że jesły takij zakon suszczestwujet, a wydymo, że nihde ne jest w egzekucyi, to ja to beru własne jako argument do moho założenia, że to maje swoju wahu, i prawytelstwo musiło uznaty, że to ne je do zrealizowania, i ne nastawało na toje — i ja skażu, że własne tyi wzhlady, kotoryji ja nawet, musiło maty prawytelstwo, jesły prawytelstwo na zrealizowanie toho zakona ne kłało wahy. Bo kto tilko znaje naszi gospodarstwa musyt pryznaty, że u nas pastwyska nocznyi sut conditio sine qua non. Szczoż bude, jesły pryjmete toj paragraf? Ja ne dumaju, aby toje dało sia tak pereprowadyty, jak to §. sobi żełaje, bo ja sudżu, że to by było ruinoju materjalnoju. Z toho zakona byłby takij rezultat, że wsi by ho znenawydiły, a ja dumaju, że prawo samo czerez sebe ne powynno nikoły maty takich momentiw, z kotorychby lude nawit i najlipszoj woły mohły to znenawydity. Zakon powynen buty tak sformułowanyj, daby mał powahu, czest' i poczytanie, a nikoło nenawysty.

W slidstwie tych powodiw, kotoryi małjem czest' wypowisty, stawlaju do §. 7. ślidujuczu poprawku:

„W miejscowościach, gdzie tego zachodzi potrzeba może starostwo na uzasadnione żądanie reprezentacyi gminy lub obszaru dworskiego zakazać pasanie bydła nocną porą t. j. w czasie od godziny po zachodzie słońca do godziny przed jego wschodem.“

Pozwolu sobi jeszcze zamityty, że jesłyby z toho powodu, że ja wyznaczył hodynu, ktoś skazał, że seljanyn ne maje zegarka, to na toje otwiczaju, że wsi zegarki stosujut sia do sońca, a nikoły sońce do zegarka.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Krasickiego podam do poparcia. P. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

„W miejscowościach, gdzie tego zachodzi potrzeba może starostwo na uzasadnione żądanie reprezentacyi gminy lub obszarn dworskiego zakazać pasanie bydła nocną porą t. j. w czasie od godziny po zachodzie słońca do godziny przed jego wschodem.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Krasickiego, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów.) Poparta.

P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. To samo, że dwaj członkowie komisji występują w tej Izbie przeciwko temu paragrafowi dowodzi, że ten paragraf jest ważny. W komisyi trzy, albo cztery razy była dyskusya nad tym jednym paragrafem przeprowadzoną, odbyło się głosowanie, było już zapowiedziane sprawozdanie mniejszości, potem jednak odwołano je, a na końcu jednym głosem utrzymała się ta zasada większości, która w obecnej redakcyi komisyjnej w §. 7. jest zawartą.

Główna różnica między redakcyą komisyi a redakcyą przedłożenia rządowego jest ta, że przedłożenie rządowe powiada, że regułą jest, że nie wolno paść w nocy na gruntach nieokopanych, a od tej reguły wolno jest stanowić wyjątki; komisya zaś w §. 7. dozwala paść wszystkim, choćby nawet na nieokopanym gruncie, tylko wtedy robią się wyjątki, jeśli się powtarzają szkody nocne. Musiałem być przekonany głęboko o pożyteczności tego postanowienia, kiedy zapowiedziałem w komisyi, że będę tego przekonania w Izbie bronił.

Pasanie nocne w naszym kraju było jeszcze w roku 1787 zakazane reskryptem ministerjalnym, nie w tej jednak formie jak teraźniejsze przedłożenie rządowe; był bezwzględny zakaz, tak, że nawet na okopanych gruntach nie wolno było paść w nocy. Wiek temu upływa, odkąd uznano potrzebę takiego zakazu. Gdyby panowie tylko ta jedna kwestja szkód polowych łączyła się z kwestją nocnego pasania, gdyby to była kwestya jednostronnie tylko ważna — tobym odstąpił od tego mego przekonania, Jednakże mam tyle powodów obstawać za postanowieniem takiem, jakie jest w przedłożeniu rządowem, iż nie mogę pominąć tej okoliczności, abym nie wypowiedział tutaj mego zdania.

Kwestya pasania nocnego jest ważną nie tylko pod względem socyalnym, hygienicznym, ale i pod względem moralności. Moi panowie! nie wszędzie są te same stosunki. Wyjątkowo będzie dozwolone pasanie w nocy w górach, bo tam inne zachodzą stosunki. Tam wszyscy pasą w nocy, bo ludzie i bydło wypoczywa po całodziennem pasaniu. Inaczej rzecz się ma w tych okolicach, w których takie pasanie w nocy jest tylko szkołą niemoralności dla całej ludności wiejskiej.

W moich okolicach niema właściwych pastwisk. Są tylko ugory, a na nich tyle jest zaledwie pastwisk, ile na tych ławkach (wskazując na ławki poselskie)! Na tych pastwiskach wyprawiają nocne szkody, a rano karze gospodarz cieleśnie tego, który wraca z nienapasionem bydłem. Jużcić nie mógł go napaść na ugorze. Tym sposobem bezpośrednio i pośrednio zmuszają starsi młodszych do popełniania szkody polowej. Czyż to jest słuszne, aby w niektórych okolicach potrzeba okopywać łany jedynie dlatego, aby ustrzedz się przed nieporozumieniem z gminą, która wskutek nocnego pasania ciągle zrządza szkodę? Na tych pastwiskach odbywa się szkoła przyszłych zbrodniarzy. Oto zacytuję fakta. Tam czternasto — piętnastoletni chłopcy organizują się w gminę, lecz nie w autonomiczną teraźniejszą, tylko w dawną tradycyjną gminę. Tam wybierają z pomiędzy siebie wójta, przysiężnych i dziesiętników — o czem oni rządzą? Oto mówią: ty dostarczysz gęsi, ty garnka, ty przyniesiesz soli ty drzewa na opał, i cieleśnie karzą tego, kto drugiej nocy nie dostarczył, czego potrzeba do takiej biesiady. Raz więc starsi nakazują młodszym, aby poszli tam, gdzie nie wolno, bydło napaśli, drugi raz zawiązują się młodsi w towarzystwa złodziei.

Otóż jestem najsilniejszego przekonania o szkodliwości pasania nocnego, i z uznaniem powtarzam w przedłożeniu rządowem jako regułę zakaz takiego pasania. Od tej reguły łatwiej jest zrobić uwolnienie, jak gdy komisya powiada: regułą jest pasanie, a od tej trzeba robić wyjątki.

P. Kracicki w swojem przemówieniu głośnie na to nacisk kładzie, że ustawa ta jest niewykonalna. Jak już przy innej sposobności miałem zaszczyt podnieść, każda myśl jest wykonalna, jeżeli

wszyscy chcą się tego podjąć, coby się przyczyniło do łatwiejszego jej wykonania. Jeżeli przez sto lat przepis zakazujący nocnego pasania nie był wykonywanym, to głównie dla tego, że nie znaliśmy żadnych przepisów. Fakt jest, żeśmy nie znali tego zakazu pasania nocnego z 1787 r. Sam otwarcie przyznaję, że właściwie przypadkowo przyszedłem do znajomości tego przepisu. Dziś jednak, kiedy innem żyjemy życiem, kiedy władze chętnie idą w pomoc naszemu krajowi, jestem przekonanym, że ustawę, którą my uchwalamy i zechcemy przeprowadzić — co p. Komisarz rządowy będzie łaskaw potwierdzić — nie napotkamy na opór u Rządu, ale znajdziemy pomoc w jej wykonaniu.

Mam zaszczyt tedy przedstawić wys. Izbie następującą stylizacyę paragrafu 7 (czyta).

„Na gruntach zamkniętych ze wszech stron zakazuje się pasania nocną porą; ze względu na szczególne stosunki może starostwo przyzwalać na wyjątki od tego zakazu po wysłuchaniu stron interesowanych.

P. Krasicki wraca do stylizacyi, o której nie wiem, dlaczego jest mu dogodniejszą jak stylizacya komisyi, chociaż to samo zawiera, tylko nie zostawia starostwu prowokacyi, ale tylko obszarowi dworskiemu i gminie. Gdybyśmy poszli za wnioskiem p. Krasickiego, to zdaje mi się, że gmina nigdyby nie prowokowała, a obszar dworski byłby czasem zmuszonym do prowokacyi i kto wie, czy to nie jest głównem dążeniem tej poprawki p. Krasickiego.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Polanowskiego, zmieniający zupełnie brzmienie §. 7 Proszę p. sekretarza jeszcze raz go odczytać.

Sekretarz p. J. Badeni. (czyta).

„Na gruntach zamkniętych ze wszech stron zakazuje się pasanie nocną porą; ze względu na szczególne stosunki może starostwo przyzwolić na wyjątki od tego zakazu po wysłuchaniu stron interesowanych.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Polanowskiego, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J, E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Poprzedni mowcy występowali z wręcz przeciwnych sobie przekonań i tu dałoby się powiedzieć les extrémes se touchent. Właściwie walka, którą tu wzniesiono, była już bardzo szeroko i obszernie prowadzona w komisyi. Ja się przyznam, że chociaż w tej chwili będę przemawiał przeciw jednemu i drugiemu wnioskowi, jednakże zasadniczo byłem w komisyi za zdaniem ks. Krasickiego. Ks. Krasicki mówiąc o potrzebie wolności pasania w nocy, rzeczywiście odmalował stosunki nasze wiejskie takiemi jak one są. Ja mieszkając na Podolu i mając w ogóle znajomość stosunków we wschodniej części kraju wiem, że gdybyście panowie, zakazali pasania w nocy, tobyście ekonomicznie krzywdę wyrządzili nietylko włościanom, lecz i większym posiadłościom. Względy gospodarskie, które za takiem pasaniem przemawiają, podniósł już obszernie p. Krasicki. Dotknę tylko zapatrywań, które jakkolwiek są jedynie mojem osobistem przekonaniem, jednakże od nich dotąd nie odstąpiłem.

Mniemam, że ustawa polowa nie może wprowadzać §., który niema ścisłego i logicznego związku z ochroną własności polowej. Zakazując komuś pasać po nocach, a to w celu tylko ochrony polowej i wprowadzając taki precedens, można dojść do konsekwencyi strasznie dalekiej. Bo jużcić, jeśli komu nie wolno pasać dlatego, że może szkodę wyrządzić, należałoby łany okopywać, ponieważ mógłby ktoś przez nie przechodzić i szkodę również wyrządzać. Z tej przyczyny sądzę więc tak jak w komisyi tak i tu, że to jest ograniczenie za nadto daleko posunięte, które zresztą stosunkom naszym nie odpowiada. Dotąd więc łączę się z zdaniem ks. Krasickiego — na pojęcia jednakże §. 7 tak jak go skreśla ks. Krasicki zgodzić się już nie mogę. Paragraf ten bowiem powiada, że w chwili, kiedy zostanie skonstatowanem, iż w pewnych miejscowościach pasanie nocne jest raczej robieniem szkody jak użytkowaniem z pozwolenia, służy starostwu prawo wzbronić tego pasania. Odwoływanie się, że tu jest ograniczenie wolności i swobody, jest niewłaściwe, bo tu jest ograniczenie swawoli i obrona od szkody, zatem w każdym razie takie ograniczenie być powinno. Wprawdzie ks. Krasicki domaga się, aby to wzbronienie było uzasadnionem. Jużcić ja mam zupełne zaufanie do Starosty powiatowego, że jeżeli zabroni, to będzie miał uzasadnione do tego powody i dlatego sądzę, że jest zbytecznem robić taki dodatek w ustawie. Regułą jest przyzwolenie pasania po nocach i tylko w razach wyjątkowych wzbrania starosta pasania po nocach,

Zostaję więc przy §. 7 i nie zgadzam się z tem, co powiedział p. Polanowski, ponieważ on w zasadzie wzbrania pasania w nocy a dopuszcza tylko wyjątki. Jestto wiec zasadnicza różnica, bo ja jestem za tem, aby w w regule dozwolić pasania, a wyjątkowo je wzbraniać, gdy p. Polanowski wzbrania w ogóle pasania, a wyjątkowo dozwala.

Otóż sądzę, że zatrzymanie tego §. 7 jest z tego względu właściwem, że jest §. ten kompromimisem tych dwóch sprzecznie objawiających się zdań.

P. Fecak. Proszn o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Do toho paragrafu mawbym czest skazaty, szczo jeśm protywny tomn wnesenju, kotoroje p. Polanowski zajawył. W naszoji prowincji majem po najbilszoj czasty mało pastwysk, w nekotorych mistcach je tak mało, że załedwe tilko korowu można popasty. W takich dworach, hde sut lipszyji pastwyska, chudoba może sia popasty do wschodu i po zachodi sońcia, ałe tam hde lude ciły deń zarablajut i hospodar maje załedwe czetery morgi pola, ne je w możnosty wyżywyty swoju chudobu i je w tim położeniu, szczo swoju chudobu w deń pracuje, a w noczy musyt pasty. Otżesz ne mihby sobi ani dla sebe zarobyty na chlib, ani swoju chudobu nakarmyty. Krom toho jak nastane czerwiec, koły chudobi w deń muchi dokuczajut, chudoba musyt sia w noczy pasty. Jesły ide o szkodu, że tam jakijś pastuchy sporiadżajut sobi jakiejś peczenje w noczy, to nyczo ho ne widstraszyt wid toho, bo win i w den bude to samo robył.

Jesłyby buło zaboronene paszenje w noczy, pryznaju sowistno, szczo ne znaju, jakbym sia wernuł do sebe z takuju uchwału. Ne mihbym sia zhodyty w. żaden sposib z p. Polanowskim. Może buty, szczo w jeho okołycach tak je, jak naweł, ałe takiji stosunki ne zachodżut w jenszych mistcach ak n. p. u nas hde lude ne majut zapasiw, aby mohły chudobu utrymaty, ne majut zarobku i ne majut nawet czym perezimowaty, a dopir jesłyby buła zaboronena pasza w noczy, musiłby sia potrebujuczy udawaty do starosty o pozwołenje. Dlatoho ne możu sia na toje zhodyty i pryczesłaju sia do wnesenja poczt. p. Krasickoho, poperaju sowerszenno jego i budu za nym hołosowaty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Gdy prosiłem o głos, był postawiony natenczas tylko wniosek p. Krasickiego. Przyznaję, że nie przewidywałem, aby w tej Izbie postawiono wniosek wracający napowrót do przedłożenia rządowego. Kiedy jednakże jest taki wniosek, pozwoli mi wysoka Izba, abym o obydwóch wnioskach wypowiedział moje zdanie.

Co do wniosku p. Krasickiego, to mnieby się zdawało z tego, co mówił, że nie czytał sprawozdania, że nie wie o tem, że te wszystkie zapatrywania, które objawił, były zapatrywaniem komisyi i komisya skłoniła się do tego, że usunęła ten §. przedłożenia rządowego, a przyjęła ten §. jaki nam przedkłada do uchwały. Ta poprawka, którą postawił p. Krasicki, nie wypadała z tego, co mówił i co było uzasadnieniem tej poprawki. Mnie się zdaje, że jeżeli się mówi o władzach administracyjnych, to nie można do nich przywiązywać pojęć złączonych ze sądem. Sąd pojmuję, przy dzisiejszem postępowaniu karnem szuka zawsze oskarżyciela. Władza administracyjna ma obszerniejszy zakres działania i wkracza wszędzie, gdzie znajduje konieczną potrzebę. Starostwo zresztą nie jest instancyą; jeżeli starosta zabroni pasania bydła w nocy, to możliwym jest rekurs do namiestnictwa a nawet do ministerstwa według tej ustawy. Dawanie zaś takiego postanowienia, że tylko na żądanie obszaru dworskiego lub gminy może wyjść zakaz zdaje mi się krępowałby starostwa, ale z natury rzeczy starosta żaden inaczej nie będzie zakazu wydawał, jeżeli go strona nie będzie prosiła; może wprawdzie według tej ustawy, ponieważ w niektórych wypadkach starostwo jest pierwszą instancyą, dojść do jego wiadomości, że w którejś miejscowości robią się nadużycia i nie będzie potrzebował czekać na zaskarżenie, lecz sam wyda zakaz.

Wniosek p. Krasickiego jest już o tyle ciasny że jeżeli z jednej strony daje prawo obszarowi dworskiemu, to nie daje go pojedynczym włościanom, mnie się zdaje, że prawo indywidualnej wolności jest w naszych pojęciach tak zakorzenione, że ono w prawach gminnych rozpłynąć się nie może jak w Rosyi. Tam jest tylko gmina a u nas obywatel. Jeżeliby poszczególnym włościanom robiono często szkody, niewiem dlaczegoby nie mieli prawa żądać zabronienia pasania, tylko mieliby powtarzać to, co naczelnik gminy zrobi.

Dodatek zas o godzinach wschodu i zachodu wkłada jeszcze większe ograniczenia jak komisya zamierzała, bo według naszych wyobrażeń noc jest

wtedy, kiedy nie widać, a wiemy, że w ostatniej godzinie przed wschodem i po zachodzie słońca widać doskonale i nikomu nie będzie się śniło zabronić wtedy pasania. Z jednej więc strony byłby ten wniosek ograniczeniom działalności starostwa, z drugiej strony ograniczeniem wolności pojedynczych właścicieli.

Co do wniosku p. Polanowskiego, to muszę najpierw powiedzieć, że przepis, który zacytował, jest jednym z tych przepisów, któremi nas uszczęśliwić chciano bez znajomości naszych stosunków krajowych. Mając na uwadze to, co się działo w innych prowincyach, że sfery rządowe wydawały przepisy, które nie odpowiadały krajowym stosunkom a z drugiej strony były niewykonalne, tak i ten przepis nie odpowiada naszym stosunkom i jest niewykonalnym. Owóż i ten §. rządowego przedłożenia chromieje na ten sam brak znajomości naszych krajowych stosunków. Ustawie nie chcę robić z tego względu zarzutów, bo była zrobiona dla 17 sejmów. W innych prowincyach pasanie nocą może być bardzo szkodliwe i niemożebne, więc naturalnie tam takie postanowienia są faktycznie potrzebne, ale u nas one jak przed stu laty tak i dziś są zbyteczne. Tu nie chodzi o to, czy co jest dobre czy złe, ale poprostu o to, że tego żadna władza rządowa przy najlepszych chęciach nie mogłaby wykonać. Jakżebyśmy mogli takie postanowienie uchwalać!

Pojmuję, że ustawodawstwo jest do pewnego stopnia czynnikiem cywilizacyjnym i że powinno na tej drodze ludność popychać i kierować. Ale przecież muszą być warunki uwzględnione, czy rzecz jest do przeprowadzenia, czy nie. Stosunki nasze gospodarcze są tego rodzaju, że to nie jest możebnem. Albowiem skasowanie pasania w nocy, nie powiem pociągnie za sobą, ale wymaga jako warunku zupełnej zmiany trybu naszego gospodarstwa. Bez tego taki zakaz jest niemożliwy. Czyż panowie chcecie przymuszać ludność, aby całe swoje gospodarstwo zmieniła? Chciałbym, abyśmy mieli więcej intensywne gospodarstwo, ale ustawą polową do tego nie możemy przyjść i długo jeszcze na nieszczęście będziemy musieli czekać, nim takie postanowienie, jakie komisya proponuje będzie szkodliwe, albo nieszkodliwe. Sądzę więc, że uwzględniając nasze stosunki gospodarczo wiejskie, wysoka Izba może przyjąć ten paragraf w tej stylizacyi, jaka jest.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. Hausner. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są jeszcze do głosu posłowie: Wodzicki, Zakliński, Gross, Skrzyński i Krasicki. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Zostawiam obronę samego paragrafu szanownej komisyi, ale sądzę, że pomimo tego zastraszającego obrazu, który nam skreślił p. Polanowski, absolutne zakazanie pasania bydła w nocy w pewnych okolicach jest niepodobnem. Nie myślę jednak, aby ktokolwiek mniemał, iż trzeba pozwolić paść, choćby nawet z tego szkoda wynikła

Jeżeli zabrałem głos, to dlatego, że jak się to zdarza przy dyskusyi, obradując przy najmniej zasadniczym artykule spotykamy się czasem z zasadami, z pewnemi tradycyami i przekonaniami z gruntu fałszywemi i szkodliwemi. Otóż z taką zasadą spotkał się tutaj p. Krasicki. Zdawało mu się, że doniesienie władzom — że oskarżenie o szkodę, jest rzeczą niemoralną i złą. Tymczasem mnie się zdaje że jest wadą największą u nas, jeżeli władzy w wykonaniu ustaw obywatele nie pomagają. Największą słabością jest właśnie to pobłażanie, ta niejaka wstydliwość, aby o złem nie donieść władzom publicznym i do ukarania winnego nie dopomódz. To chciałem sprostować, bo taka tradycya zakorzeniona w ludzie, że o złem nie trzeba donosić władzom, jest z gruntu fałszywą i zgubną.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Jak uże posoł Grocholski wyskazał tak i ja dumaju, że taka ustawa w naszym kraju, kotoryj sia riżnyt od innych szczo do kulturnych stosunkiw, jest nemożływa. Ne budu sia dlatoho zapuskaty w obszernyi wywody, poneże posoł Grocholski dał żywyj obraz tych stosunkiw, dla kotorych w naszom kraju sowerszenno jest nemożływo nowym trybom gospodaryty. Faktom bo jest, że osobływo tam, hde hromady ne majut czym zymowaty i uderżowaty swojej chudoby, ratujut sia tilko paswyskom, bo ani sina ani sołomy ne majut. Taka hospodarka praktykujet sia imenno w horach, hde hudoba iskluczno na pasowyszczu sia nderżuje

i to w noczy, bo w deń robyt gospodar tymy syłamy, kotoryi w noczy pohodował. Jesłyby zatim takij zakaz suszczestwował, toby ne wozmożno buło nycz chudoboju robyty, bo ludy czasto na tyżdeń abo i bilsze wychodiat z chudoboju w połe i tam noczujut i pasut chudobu, a w dnynu pohodowawszy noczeju chudobu, roblat. Ja zatim uże z toho wzhladu ne możu wobszcze zakazu kłasty, aby naszyi hromady ne mohły chudoby w noczy pasty, boby na tim uterpiła nasza hospodarka i sprowadyłoby mnohyi ruiny.

Jesły tu buła besida, o szkodi, jakaja sia czerez toje wyrjadzaje, to ja dumaju, że jesły je w hromadi 10 abo i bilsze człeniw, kotoryi wyrjadzajut szkodu, to połowyna abo i try czwerty jest takich, kotoryji chotiaj w noczy pasut chudobu, nikomu szkody ne roblat. Otże pytaju sia, czy można karaty newynnoho za wynnych? Ne można ciłu hromadu i wsich żytełej karaty za odnoho abo i desiat' szkidnykiw.

W proczem tu ide o prawo własnosty. Skoro maju jakujuś własniśt, to i użytok z neji musyt buty wilnym i netolko w deń, ałe i w noczy. Jakijżeby to buł zakon, jaka swoboda, jaka wolniśt, jesłyby ktoś tretyj mih skazaty, że to twoja własniśt', ałe tilko do toj a do toj hodyny możesz z neji robyty użytok?! Preciń to sprotywlaje sia wsiakomu poniatju o własnosty. Jesłyby prawo skazało, że jesły sia znajdujut w hromadi jeden abo desiat człeniw, protiw kotorym dokazano szkody i dlatoho zakazuje sia wsim pasty, toby ne tolko toj buł karanyj, kotoryj zasłużył, ałe i newynnyj. Aby ciła hromada była karaną za odnoho abo kilkoch i aby dla toho prawo własnosty ohranyczaty, na toje sohłasyty sia ne mohu. Z tych zatim powodiw, że toj paragraf zahrażaje prawu własnosty i użytkowania z nej, i że gospodarka po mnohych mistciach by uterpiła, wnisbym, aby toj paragraf sowerszenno opustyty, jak posoł Krasicki z naczała skazał, ałe znajszow toj modus, że można zakazaty, ałe ne tohda jak poodynoki człeny żełajut, tylko jak ciła reprezentacya do toho prystupyt, bo ja pod reprezentacju hromady rozumiju, ciłu hromadu. W tom słuczaju mihbym prystaty na toje, aby za poperednom porozuminjem abo proszenjem ciłoj reprezentacji hromady starosta mih wydaty zakaz, bo hołos reprezentacji je hołosom hromady. Poperaju zatim wnesenje posła Krasickoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zanim przystąpię do ocenienia samego wniosku muszę oświadczyć, że wyjątek uczyniony przez szanownego posła sokalskiego, aby pasanie nocne było dozwolone tylko na gruntach zamkniętych, jest zupełnie niepraktyczny, nie łagodzący bezwzględnego zakazu pasania w nocy, bo grunta zamknięte, okopane w kraju naszym wcale nie istnieją. W tym względzie muszę się oświadczyć w zasadzie za wnioskiem komisyi a skłoniły mnie do tego głównie przemówienia szanownych posłów Zaklińskiego i Krasickiego. Podnoszoną była tu kwestya co ma być regułą a co wyjątkiem. Czy regułą ma być pozwolenie pasania w nocy, czy regułą ma być wzbronienie pasania.

Jestem zdania, że regułą powinna być wolność pasania nocą dlatego, ponieważ wynika z niezaprzeczonej, nienaruszonej przez nas zasady, aby każdy mógł używać swojej własności tam, gdzie jest i kiedy mu się podoba. Jeżeli zaś chodzi o ograniczenie praw własności, to musi się dopiero wykazać, dla jakich względów publicznych a nie prywatnych takie ograniczenie własności jest konieczne. Dla tego też wątpić nawet nie można, że w zasadzie powinno być przyjęte, to co komisya proponuje, t. j. wolno paść w nocy, a tylko tam, i wtenczas może być wolność ta ograniczoną, jeżeli starostwo odpowiedni zakaz pasania wyda. Lecz i tu nie dziwię się wcale wnioskowi p. Krasickiego, który w §. 7. obawia się możliwej dowolności ze strony panów starostów. Wniosek komisyi bowiem mówi, że w miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba, mianowicie gdzie zdarzają się szkody nocne, może być nocne pasanie zakazane. To zastrzeżenie jest tak ogólnie i tak niedokładnie określone, że szanowny poseł, zarazem zastępca posiadłości mniejszych, może się obawiać, aby po prostu jakieś nieprzyjaźne gminie wpływy, jakieś pierwsze lepsze zachcenie p. starosty nie położyło tamy nocnemu pasaniu, bez którego robota pociągowa w kraju naszym byłaby zniszczona i niemożliwa, bo w dzień chce każdy bydłem swem albo zarobić albo go potrzebuje do usług dla swego gospodarstwa. I kiedyż go pożywi? Pracujący swojem bydłem włościanin musi koniecznie popaść swoje bydło czy to na wspólnem pastwisku, czy też na swoich własnych pastwiskach, inaczej nie tylko nie wyhoduje bydła, i w razie zakazu byłoby ono po 3, po 4 dniach niezdolne do dalszej pracy. — Musimy trzymać się zasady pasania w nocy, ta zasada może cechuje niski stan naszego gospodarstwa, jednakże jest konieczna i ekonomiczna. Tak ważnego prawa więc, które jest prawdziwą, nieraz jedyną podstawą całego gospo-

darstwa włościanina nie naraża się tak łatwo na szwank, więc też i ksiądz Krasicki, nie chcąc go poddać dowolnemu orzeczeniu starostów — oczywiście nie wszędzie ale tu i ówdzie mógłby się taki wypadek wydarzyć—postawił wniosek w celu zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Panowie widzicie w tym wniosku coś rażącego, ale przyznajcie sami że i §. ustawy, który ogranicza własność a moc jej używania zawisłą czyni od sądu samego p. starosty, powinien być dokładnie określony i warunki pod któremi zakaz pasania orzeczony być może, powinny być dokładnie, a nie tak ogólnikowo oznaczone. Zgodziłbym się więc może na to, aby starosta wtenczas miał prawo zakazać pasania nocą, kiedy tego zażąda rada gminna w porozumieniu z obszarem dworskim lub jedno z tych ciał i t. p. lecz nie jestem przekonanym, czy to byłoby dostatecznem, albo czyby się inne dogodniejsze zastrzeżenie wyszukać nie dało. Wszelako rzecz to jest wielkiej wagi, jest to sprawa, która przelotnie nie może być traktowana, sprawa, która związana jest z kwestyą pociągowej siły roboczej naszego kraju z utrzymaniem całego inwentarza, z przyszłością chowu bydła. Wypada więc zastanowić się nad tym przedmiotem gruntownie; dla tego ośmielam się postawić wniosek: §. 7. odesłać do komisyi kultury krajowej, aby ta uwzględniając wnioski i uwagi tu poczynione, wzięła go jeszcze raz pod rozwagę, i potrzebne w nim poczyniła zmiany.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, aby §. 7. odesłany był jeszcze raz do komisyi kultury krajowej do bliższego zbadania zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Oprócz bardzo silnych i licznych argumentów, które przytoczono przeciw wnioskowi posła sokalskiego skłania mnie do przemówienia przeciw temu wnioskowi jeszcze i ta okoliczność, że obawiam się, aby ten sam nieszczęśliwy los, jaki spotkał rosporządzenie rządowe, o którem wspominał poseł sokalski, nie spotkał także i naszej ustawy, a nie chciałbym, aby nasze ustawy były na to wydawane, aby o nich nikt nie wiedział i nikt ich nie wykonywał. Są to rzeczy pożądane, ale przy pewnych danych niewykonalne. Pragniemy i dążymy wszyscy do tego, żebyśmy mogli karmić bydło jak się należy, ale dziś niema jeszcze dla większej części bydła u nas innej karmy jak ta, którą sobie znajdzie na pastwisku, i nie mogę się zgodzić na to, abyśmy je tej karmy pozbawili. Zgadzam się w zasadzie z wnioskiem komisyi, ale sądzę, że ograniczenie jakieś trzeba zaprowadzić, co do wydawania zakazów paszenia w nocy przez władze polityczne.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Wykazawszy intencyi, kotorymy sia powoduju, ne dumał ja, że poseł Polanowski zijde z objektywnoho stanowyska na subjektywne. Ja zawsze derżu sia objektywnoho stanowysko — a poseł Polanowski skazał, bud'to moja uwaha tilko na to zwernena, aby pustyty dwir na hromadu, a hromadu na dwir. Mohu was upewnyty hospodynowe, że w tom, szczo skazał, ani słowa z toho ne buło. Dokazatelstwa, jaki naweł posoł Polanowski, so wsim mene ne perekonujut. Kłade on wahu na nemoralniśt na pastwyskach, i każe, szczo tam organizujut sia obszczestwa, hde sut wijty i prysiażny, i hde oden maje prywesty husku druhyj hornec, tretyj derewo i proczaja. Ja takoż pidnis nemoralniśt, jaka wychodyt z §. 7, ałe toj nemoralnosty, jaku maje na wzhladi posoł Polanowski, ne można zapobihczy, bo ona i bez pasowyska może maty mistce. Posoł Polanowski ne chocze za tuju huś i kurku ukaraty wynnoho, ałe cbudobu, a to je nesprawedływo.

Poseł Grocholski skazał, bud'to ja moimy argumentamy ne dokazał toho, szczo postawył wo wnesenju. Myni sia wydyt, że win mene ne zrozumił, i ja sudżu, że wsi moi argumentacji strenyły do toho założeńja, jakoje ja położył w mojem wneseńju. Najtrudnijszyj zamit, jakij my zdiłał poseł Grocholski, jest toj, że ja ne zasterih prawa poodynokim w hromadi prosyty o zakaz w starostwi.

Otże ja to mał na oku, ałe ja ne chotił dopustyty toho łehkoduszstwa, aby ktobud' mał prawo sipaty na ustawi, i sudżu, że umistył ja kożdoho człona hromady w tom, że skazał. „na uchwału reprezentacji“ otże w tim znajde takoż prawo koździyj poodynokij człen. Dalsze każe posoł Grocholski, czytujuczy rozporjadżenie, na kotoroje sia powołał poseł Polanowski, że nas uszczasływiano takiemy rozporjadżeniamy ne znajuszczyji otnoszenij krajewych — a ja skażn, szczo ja postawył toje wneseńje dla toho, aby nas teper ne uszczasływłeno takoju ustawoju, kotoraby sia sprotywlała szczodennym ekonomicznym potrebam kraju.

Poseł Wodzicki skazał, że to fałszywa zasada ne dawaty zwerchnosty widomosty o nadużytiach.

Ja toho ne kazał, aby to buła dobra zasada, tilkom pidnis wyrazno, aby donesenje było prawylnoje, jawne z powodu oskorbłenja w prawi — a jesły ja skazał, że wskazanyj tu sposib ne jest moralnyj to ne chotił ja upotrebyty własstywoho wyrazu, ałe teper proštit, Hospodynowe, że ho użyju, ja chotił, aby takoje zawidomłenje było żałoboju, a ne denuncjacjeju poza płeczyma.

Otże na tom wsim operaju moje pereświdczenje, że dilaju prawo i w interesi kraju i obstaju pry swojem wnesenju (brawo).

W proczem, aby ne zdawało sia, bud'to ja kieruju sia jakojuś ambicyjkoju, prystupaju do wnesenia h. Grossa (brawo).

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd: p. J. Badeni. Znajduję się rzeczywiście w dość trudnem położeniu, mając co do tego artykułu przemawiać przeciwko dwom członkom komisyi i przeciwko zupełnie przeciwnym prądom, pośród których stoję. Na wniosek p. Polanowskiego mam krótko do odpowiedzienia, że byłoby to rzeczywiście zbyt silnem naruszeniem praw własności, dlatego komisya oświadczyła się przeciwko niemu, zresztą nie sądzę, aby ten wniosek miał szansę utrzymania się w Izbie, dlatego skracam dyskusyę i pomijam go w tej chwili milczeniem.

Muszę jednak obszerniej odpowiedzieć na wniosek p. Grossa. Wniosek p. Grossa tak dalece nie przyjmuję, że muszę oświadczyć, że jeżeli się utrzyma, to w imieniu komisyi proszę o wybór innej komisyi do tego paragrafu. Komisya kultury krajowej 5 razy nad tym artykułem dyskutowała, na 5 osobnych posiedzeniach, z których każde trwało 3 godziny. Po bardzo długich dyskusyach przyszła komisya do objawionego zdania, obecnie zaś zdania objawić nie może.

Jeżeli się to z przekonaniem wys. Izby nie zgadza, w takim razie artykuł upadnie. Gdyby zaś przyjęty został wniosek p. Grossa, to tylko inna komisya inną redakcyę zaproponować może. Powody, dla których komisya zdania swego zmienić nie może, będę miał zaszczyt pokrótce wyłuszczyć.

Myśl p, Grossa jest ta, aby oznaczyć w tym artykule ściśle te przypadki, w których starostwo będzie mogło zakazy te wydać. P. Gross chce się zasłonić przed dowoluością starostw,

Otóż muszę tu przedewszystkiem stanąć, chociaż tego zwykle nie czynię, w obronie władzy Nie przypuszczam, aby którekolwiek ze starostw chciało po prostu dowolnie takie zakazy zaprowadzać. Jeżeliby to nastąpiło, to jest przeciw temu rekurs ale ja powtarzam, że wątpię, aby którekolwiek starostwo postępowało w tym względzie lekkomyślnie, zanadto mam dobrą opinię o starostwach.

Jeżeli więc komisya głosowała za wypuszczeniem wszystkich tych dodatków, które mają pod tym względem krępować starostwa, to uczyniła to dlatego, że rzeczywiście mogą się znajdować tacy właściciele, którzy będą nadzwyczaj często narażeni na szkody nocne, a z obawy zemsty nie będą chcieli pójść i zażądać od starostwa, aby przyszło im w pomoc. Wtedy starostwo będzie obowiązane wziąć w opiekę tych, którzy narażeni są na szkody i wydać zakaz paszenia w nocy. Gdybyśmy te ograniczenia postawili, to odjęlibyśmy możność starostwom występowania z urzędu w obronie poszkodowanych. Tego sądzę wys. Izba nie zechce.

Słyszeliśmy z ust ks. Zaklińskiego, żeby ograniczyć żądanie tylko do inicyatywy reprezentacyj gminnych. Domyślam się, że ks. Zakliński nie chciał wyklnczyć i obszaru dworskiego, ale jeśliby to miało następować tylko na żądanie reprezentacyi gminnej, to w takim razie odmawiamy to prawo pojedynczym właścicielom gminy, które jak słusznie podniósł p. Grocholski, służy właścicielom tytułem własności,

Nie gmina, ale właściciel ma prawo żądać, aby go broniono.

Komisya stawia zgodnie z wnioskiem p. Grossa wolność paszenia jako zasadę, ale dozwala wtedy na wyjątki, kiedy się stanie notorycznem, że paszenie w nocy bywa nadużywane, że używane bywa na to, aby się odbywało na cudzych gruntach z krzywdą właściciela. W tych przypadkach musimy przyznać starostwom prawo wystąpienia z urzędu. Zresztą ten wniosek, który postawił ks. Zakliński, żeby zakazy te mogły się stosować tylko do pojedyńczych mieszkańców gminy, nie zaś do całego terytoryum, grzeszy zupełną niewykonalnością, tego zbijać nie będę. Bo w nocy dojrzeć, czy to jest bydło p. X. czy p. Y., to jest rzeczą niemożliwą. Stawiam wniosek, aby wys. Izba raczyła przyjąć artykuł 7. w stylizacyi przez komisyę proponowanej, a jeżeli będzie przyjęty wniosek odraczający, to proszę o wybór innej komisyi do §. 7.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do gło-

sowania nad §. 7. Są poprawki p. Polanowskiego i p. Grossa. Wniosek p. Grossa jako odraczający, poddam naprzód pod głosowanie. P. Gross wnosi, aby §. 7. był odesłany do komisyi, aby ta w nim uwzględniła wnioski i uchwały tutaj czynione.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. To nie może być poddane pod głosowanie, bo nie jest napisane; jest więc przeciwko regulaminowi.

P Gross. To mogę napisać.

J. E. hr. Marszałek. Jako odraczający wniosek nie był napisany, ale był dostatecznie poparty, zresztą proszę go teraz podać na piśmie.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Po zajawłenju szan. hospodyna referenta pidnoszu moje wnesenie.

Spraw. p. J. Badeni (czyta wniosek p. Grossa): „Przesyła się wszystkie wnioski do komisyi kultury krajowej z poleceniem przedstawienia wys. Izbie zmian w §. 7. odpowiednich uczynionym przy dyskusyi uwagom.“

P. Męciński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wniosek p. Grossa został postawiony już po zamknięciu dyskusyi i nad tym wnioskiem nie było dyskusyi; proszę zatem, aby nad tem nie głosowano.

P. Gross. Przepraszam bardzo, ten wniosek był tutaj postawiony przezemnie ustnie i jest popartym, a jeżeli go ustnie stawiam, więc był postawiony, J. E. Marszałek może go żądać na piśmie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek przez p. Grossa był postawiony nietylko ustnie, ale był postawiony już po zamknięciu dyskusyi.

(Głosy: Nie!)

P. Gross przemawiał już po zamknięciu dyskusyi, więc nie mógł stawiać wcześniej swego wniosku, jak tylko wówczas, gdy przemawiał, przeto stawiał swój wniosek po zamknięciu rozprawy; wyraźny zaś jest przepis regulaminu, aby, jeżeli kto chce jeszcze stawiać wniosek w chwili, gdy rozprawy mają być zamknięte, wniosek ten był odczytany przed zamknięciem rozpraw, aby Izba wiedziała czy ma zamknąć rozprawy czy nie. Nie powinien więc wniosek p. Grossa przyjść pod głosowanie.

J. E. hr. Marszałek. Robię uwagę p. Chrzanowskiemu, że po p. Grossie przemawiali pp. Skrzyński i Krasicki, zresztą wniosek p. Grossa był dostatecznie poparty.

P. Chrzanowski. Tak jest — a właśnie wszyscy wymienieni przez J. E. Marszałka a z nimi i p. Gross przemawiali już po zamknięciu rozprawy.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja sia sohłaszaju z mniniem p. Chrzanowskoho. Dyskusya buła zamknenoju a jeszcze 4 promawlało a meży tymi promawłał p. Gross i tohda postawył wnesenie, dlatoho sudżu, aby otworyty nad jeho wneseniem dyskusyu.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za otwarciem dyskusyi nad wnioskiem p. Grossa raczy wstać (watpliwość). Jest wątpliwość. Kto jest przeciwny otwarciu dyskusyi, zechce wstać (większość). Dyskusyi nie będzie.

Zwracam uwagę wys. Izby, że wniosek p. Grossa był dostatecznie i bardzo licznie poparty, tego nie mogę zataić. Mojem zdaniem jest koniecznością poddać go pod głosowanie.

Więc kto jest za tem, aby §. 7. odesłać do komisyi do bliższego zbadania, raczy wstać (mniejszość). Upadł.

Teraz jest wniosek p. Polanowskiego.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

Na gruntach niezamkniętych ze wszech stron zakazuje się pasanie nocną porą; ze względu na szczególne stosunki może starostwo przyzwolić na wyjątki od tego zakazu po wysłuchaniu stron interesowanych.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (mniejszość). Wniosek upadł.

P. ks. Krasicki. Ja precin pidnesjem moje wnesenie.

Spraw. p. J. Badeni. Ten wniosek został cofnięty, więc nie może przyjść pod obradę. Jest to przeciwko regulaminowi.

J. E. hr. Marszałek. Wniosku p. Krasickiego nie mogę poddać pod głosowanie, ponieważ p. Krasicki przychylił się do wniosku p. Grossa i cofnął swój wniosek; zostaje tylko §. 7. według wniosku komisyi.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba, a mianowicie, gdzie często zdarzają się szkody nocne, może starostwo zakazać pasania nocną porą.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje §. 7. raczy wstać (większość). §. 7. przyjęty.

Dalszą rozprawę odraczam do jutrzejszego posiedzenia.

Jest tu wniosek naglący.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na przyjęcie Najjaśniejszych Państwa, przeznacza Sejm sumę 25.000 złr. w. a. jako kredyt dodatkowy na rok 1875 i upoważnia Wydział krajowy do rozrządzania tą sumą według swego uznania.

Wnioskodawca
Grocholski.

Kamiński, Dr. Chełmecki, Włodzimierz Baworowski, Dunajewski, Zyblikiewicz, Pietruski, Kraiński, Baum, Ap. Jaworski, Gołuchowski, Bartoszewski, Tettmajer, Serwatowski, Król, Gniewosz, Stupnicki, Szujski, Paszkowski, Szumańczowski, Józef Jasiński, Cywiński, Szaszkiewicz, Pawlikow, Weigel, Abrahamowicz, Bogdanowicz, Skwarczyński, J. Badeni, Wodzicki, Rey, Podlewski, Lisiewicz, Męciński, Zawadowski, Jaworski, Dzieduszycki, Głogowski, Fecak, Sawczyński, Mikołaj Wolański, Halka, Krzeczunowicz, Krasicki, Szczepański, Rylski, Rydzowski, Haller, Madejski, Torosiewicz, Rutowski. Antoniewicz, Kaczała, Jędrzejowicz, Kaszewko, Wesołowski. Popiel, Waygart, Zakliński, Horodyski, Hóppen, Szeptycki, Kulczycki.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. Ex. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Kiedy w 1866. roku mieli Najjaśniejsze Państwo przyjechać, wys. Izba uchwaliła na przyjęcie ich sumę 25.000 złr. i upoważniła Wydział krajowy do rozporządzania tą sumą. Obecnie jesteśmy znów w tem samem położeniu i oczekujemy najłaskawszego zapewnienia, że cesarz przyjedzie i cieszymy się nadzieją, że prośba o przyjazd nie będzie bezowocną i z tego powodu zdaje mi się, że koniecznie potrzeba, ażeby na koszta połączone z przyjęciem Najjaśniejszych Państwa, tę tak małą sumę wysoki Sejm raczył przyzwolić, a jakkolwiek w r. 1866. ta sprawa była za tak nagłą uważaną, że Sejm od razu ten wydatek uchwalił to jednak nie śmiem tego proponować i dla tego wnoszę, by ten mój wniosek odesłać do komisyi budżetowej.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Poseł Grocholski stawiając wniosek odesłania do komisyi postępuje regulaminowo i z dyskrecyą; mnie się zdaje przecież, że komisya nie będzie miała co bliżej nad tem się zastanowić i sądzę, ażeby zaraz bez odsyłania tego wniosku do komisyi przystąpić do uchwalenia go.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, by bez odsyłania wniosku tego do komisyi przystąpić zaraz do uchwalenia tegoż, raczy wstać (znaczna większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (większość). Wniosek jest przyjęty.

Posiedzenie komisyi administracyjnej odbędzie się o godz. 7. w sali V, komisyi edukacyjnej o godzinie 6, komisyi drogowej o godzinie 7. dnia 19. maja b. r.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący:

1. Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy o ochronie własności polnej. Sprawozdawca p. Józef Badeni.

2. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 5. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odstąpienie petycyj przekazanych komisyi edukacyjnej i petycyjnej innym komisyom. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o ochronie własności polowej. Przemówienie i wniosek p. Józefa Jasińskiego, ażeby po zapowiedzeniu poprawek, nad artykułami, do których zapowiedziane nie zostały, głosować zbiorowo. Przyjęcie tego wniosku i zapowiedzenie poprawek. Przyjęcie §. 8. po przemówieniu p. ks. Króla i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 9. z poprawką p. ks. Szaszkiewicza. Przyjęcie §. 10. po przemówieniach pp. Kocyłowskiego, Grossa i sprawozdawcy oraz odrzuceniu poprawki p. Kocyłowskiego. Przyjęcie bez dyskusyi §§ 11. i 12. Przemówienia pp. Hausnera, Krzeczunowicza, Chrapka, ks. Pawlikowa, Polanowskiego, Wężyka, Grossa, Abrahamowicza i sprawozdawcy oraz przyjęcie §. 13. i odrzucenie stawianych poprawek. Przyjęcie §. 14. z poprawką stylistyczną p. Krzeczunowicza, tudzież §. 15. z poprawką p. ks. Krasickiego a po odrzuceniu poprawki p. Krzeczunowicza. Przyjęcie §. 16. z poprawką p. Wężyka a po odrzuceniu poprawki p. Polanowskiego. Przyjęcie §. 17. z poprawką p. Biłousa i odrzuceniem poprawki p. Jędrzejewskiego. Przyjęcie §. 18. z poprawkami p. Biłousa. Przyjęcie §. 19—21. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego i sprawozdawcy, tudzież odrzucenie §. 22. Przyjęcie §. 23. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Rydzowskiego, Józefa Jasińskiego, tudzież odesłanie §. 24. do komisyi. Przyjęcie §. 25. bez dyskusyi, tudzież §. 26. po przemówieniu p. Fruchtmanna. Przyjęcie §. 27. bez dyskusyi. Przemówienie p. ks. Krasickiego celem powtórnego postawienia poprawki tegoż posła na poprzedniem posiedzeniu upadłej. Przemówienia pp. Józefa Badeniego i Pietruskiego, tudzież odrzucenie poprawki ks. Krasickiego. Przyjęcie §. 28. z poprawką p. Skrzyńskiego po przemówieniach tegoż posła, tudzież p. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 29. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, ks. Zaklińskiego, Abrahamowicza, Głogowskiego, Krzeczunowicza i Laskorza, tudziez przyjęcie §. 30. z poprawką p. Skrzyńskiego. Przyjęcie §. 31. po przemówieniu i odrzuceniu poprawki p. ks. Zawadowskiego. Przyjęcie bez dyskusyi §§. 32—42. Przemówienia pp. Gniewosza, Abrahamowicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 43. i przyjęcie tego paragrafu z odrzuceniem poprawki p. Gniewosza. Przyjęcie bez dyskusyi §§. 44—46. — Wniosek p. Kamińskiego w przedmiocie uregulowania stosunków narodowościowych. — Wniosek naglący p. Gniewosza w przedmiocie nowelli do obowiązującej ustawy drogowej. Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi drogowej po przemówieniach wnioskodawcy i p. Krzeczunowicza. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o ochronie własności polowej. Przyjęcie §. 47. po odrzuceniu poprawki p. Wężyka. Przyjęcie §. 48. po odrzuceniu poprawek pp. Tyszkowskiego i Jędrzejewskiego, tudzież przyjęciu poprawek p. Antoniewicza. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Krzeczunowicza, ks. Pawlikowa, Abrahamowicza, Wężyka i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 49. i odesłanie §. 49. do komisyi wraz ze stawianemi poprawkami. Przyjęcie bez

dyskusyi §§. 50—52. Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Abrahamowicza, ks. Pełłecha, Wężyka, Grocholskiego, ks. Krasickiego, Antoniewicza, ks. Zaklińskiego, Laskorza, w dyskusyi nad §. 53. i odesłanie §. 53. tudzież §. 54. z poprawką ks. Kaczały do komisyi. Przyjęcie bez dyskusyi §§. 55 do 57. Przemówienie p. Skrzyńskiego i przyjęcie §. 58. Przyjęcie bez dyskusyi §. 59. Przemówienie p Krzeczunowicza i przyjęcie §. 60. z jego poprawką. Przyjęcie §. 61. z poprawką p. Skrzyńskiego i §. 62. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, ks. Krasickiego, Chrapka, Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Krzeczunowicza, ks. Zaklińskiego, Fecaka, Pietruskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 63. tudzież odesłanie tego §. do komisyi. Przyjęcie §§. 64—66. bez dyskusyi. Przyjęcie bez dyskusyi tytułu, ustawy, roty przysięgi dla strażników oraz dodatkowej uchwały. Odesłanie całej ustawy do komisyi dla poprawek stylistycznych. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi. Przemówienie i wniosek odraczający p. Krzeczunowicza. Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosku odraczającego.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 55. rano.

Posłów obecnych 120.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół wczorajszego posiedzenia złożonym jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 18. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

223. Podkamień gmina przez p. Krasickiego o wyznaczenie subwencyi 2000 złr. na wybudowanie szkoły.

224. Rudki Wydział powiat. przez p. Grossa o zarządzenie, by dodatki gminne pobierane były w gminie oddzielnie od podatków państwowych i aby takowych do urzędu podatkowego nie odwożono.

225. Tenże Wydział powiat. przez p. Grossa o subwencyę 4000 złr. na wykończenie budowy drogi powiatowej z Komarna do Gródka.

226. Tenże Wydział powiat. przez p. Grossa o zaprowadzenie ksiąg stanu cywilnego ludności izraelickiej.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Przedmiot podobny znajduje się już w komisyi administracyjnej, wnoszę więc, aby i ta petycya została tam odesłaną.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

227. Lichtblau Jakób i Süssmann Adolf, mydlarze z Tarnowa, przez p. Męcińskiego o zniżenie ceny soli do wyrobu mydła i podwyższenie poboru z 200 na 300 cetnarów.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wnoszę, aby ta petycya odesłaną była do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

228. Budynin gmina przez p. Polanowskiego o zapomogę dla pogorzelców.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

229. Złoczów wydział powiat. przez p. Wesołowskiego o przyspieszenie budowy dróg krajowych ze Zborowa do Załoziec i z Krasnego do Buska.

230. Deniszów gmina przez p. Fortunę przeciw przyłączeniu jej do Sądu w Kozowie i do Starostwa w Brzeżanach.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

231. Demidów, Mołotów i Bukawina przez p. Kulczyckiego o przyłączenie ich do Starostwa i Sądu w Żydaczowie.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

232. Miłośnicy sceny polskiej we Lwowie przez p. Hausnera o udzielenie jednorazowego datku na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisyi edukacyjnej przekazana została petycya Nowego Targu o udzielenie subwencyi lub bezprocentowej pożyczki w wysokości 4000 złr. na rozszerzenie budynku dla szkoły żeńskiej. Ponieważ na mocy dawniejszych uchwał petycya ta należy do komisyi budżetowej, a ta kończy swoje czynności, więc wnoszę odesłanie jej do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Komisya petycyjna uprasza, raczy wys. Izba podanie do l. 41 Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego, jako protest przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 9. lutego w sprawie budowania drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, odesłać do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje dalszy ciąg rozprawy specyalnej nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej o projekcie do ustawy o ochronie własności polowej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Na dniu wczorajszym odrzuciła wys. Izba wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. W zwyczajach parlamentarnych jest praktykowane, że dla prędszego załatwienia dłuższych spraw można żądać, aby posłowie oznaczyli §§fy, przy których chcą przemawiać i do których zmiany chcą proponować, zaś inne §§fy, do których nikt niechce głosu zabierać, żeby po odczytaniu były przyjmowane en bloc. Stawiam więc wniosek, aby tylko nad tymi paragrafami była dyskusya, do których będą zapowiedziane poprawki.

P. ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. Król. Ja chciałem się zapytać, czy do datki do paragrafów należy także zapowiadać.

P. J. Jasiński. Tak jest.

P. ks. Król. Więc ja będę stawiał dodatek do §. 8.

Spraw. p. Józef Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Jeżeli wczoraj imieniem komisyi przeciw temu się oświadczyłem, to tylko dla tego, ponieważ ustawa jako dość późno rozdana nie mogła być dostatecznie znaną. Dzisiaj jednak najchętniej na ten wniosek się zgadzam.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wszystkie poprawki zostały naprzód zapowiedziane, a inne §§fy, żeby były po odczytaniu przyjmowane en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Wzywam więc pp. posłów, aby zechcieli zapowiedzieć poprawki, które chcą stawiać.

P. Krzeczunowicz. Prosiłbym J. E. hr. marszałka, aby kazał nam dać papieru, bo nie mamy na czem poprawek pisać (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę panów, żeby poprawki swoje na piśmie podawali, gdyż inaczej uwzględnione nie będą.

P. Wężyk. Prosze o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Sądzę, że dosyć będzie zapowiedzieć teraz poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Tak jest, ale następnie podać trzeba na piśmie.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski (mówi kilka słów, których z powodu wrzawy nie słychać).

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ja zapowiadam poprawki do §§. 16., 47. i 48.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zapowiadam poprawkę do §. 13.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zapowiadam poprawkę do §. 15.

P. Skrzyński Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zapowiadam poprawkę do §§. 22, 28, 30, 58, 61 i 63.

P. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Zapowidaju poprawkie do §§. 53, 54, 61 i 63.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz. Zapowidaju poprawkie do §§ 9. i 15.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Zapowidaju poprawkie do §§. 17. i 18.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J, E. hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Zapowidaju poprawku do §. 53.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zapowiadam poprawkę do §. 48.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Koçyłowski. Zapowidaju poprawku do §. 10.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zapowiadam poprawkę do §. 43.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski. Zapowidaju poprawku do §. 17. i 48.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Zapowidaju poprawku do §§. 16. i 54.

P. Chrapek. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapowiadam poprawki do §§. 13. i 63.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zapowiadam poprawki do §§. 13, 14. i 15.

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zawadowski ma głos.

P. ks. Zawadowski. Zapowidaju poprawku do §. 31.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy teraz do rozprawy.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 8.

Jeśli drogi wiodące na pastwisko są tego rodzaju, iż przy przepędzaniu bydła słusznie obawiać się należy uszkodzenia cudzej własności, może Rada gminna, a względnie przełożony obszaru dworskiego wydać zakaz, aby na wskazanych przez nich przestrzeniach dróg nie pędzono bydła na paszę inaczej, jak z zachowaniem potrzebnych środków ostrożności.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. p. Król zapowiedział poprawkę.

Sekretarz p. Jasiński. Poprawka p. Króla opiewa (czyta). Do §. 8 dodać „źrebięta nad 8 miesięcy starsze nie mogą iść za matką, bo oddalając się od matki robią szkodę w ziemiopłodach koło drogi rosnących. Występujący przeciw temu zakazowi podpada karze §. 14.“

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Zdarza się często, że do miasta idzie fura czterokonna z płodami, za którą idzie dwoje albo troje źrebiat całą karawaną. Otóż te po drodze wskakują w ziemiopłody i nie tyle pożerają ile potratują a w skutek tego wielkie szkody robią. Aby temu zapobiedz, trzeba aby źrebięta po upływie ośmiu miesięcy zupełnie zostawały w domu, bo idąc drogą publiczną czy prywatną są szkodliwe. Spodziewam się, że wys. Izba raczy przyjąć moję poprawkę.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zupełnie uznaję słuszność twierdzenia p. Króla, gdyż rzeczywiście tak jest, nie wiem jednak czy dodatek ten należy do tego §.; w §. tym bowiem powiedziano, jeżeli drogi wiodące na pastwisko są tego rodzaju, że przy przepędzaniu bydła można obawiać się szkody i tam dalej. Tu zatem nie jest ogólnie powiedziano o wszystkich drogach lecz tylko o drogach wiodących na pastwisko. Gdyby więc ta poprawka tu była umieszczoną, w takim razie odniosłaby się ona do dróg wiodących na pastwisko. Z tych powodów zdaje mi się, że poprawka p. Króla jakkolwiek słuszna nie jest do tego §. właściwą.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Króla do poparcia.

Sekretarz. p. Jasiński (czyta): Zrebięta nad ośm miesięcy starsze nie mogą iść za matką bo odlatując od matki robią szkodę wielką w ziemiopłodach koło dróg rosnących; występujący przeciw temu zakazowi podpada karze §. 14.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta. Sprwozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Muszę się tej poprawce sprzeciwić dlatego, że mojem zdaniem §. 15 zupełnie temu zadość czyni, bo powiada w ogóle, jakie kary przeznaczone są za każdą sztukę bydła, która znajdzie się na cudzym gruncie. Nie ma zaś tam żadnego wyjątku zrobionego co do źrebiąt. Dlatego cały ten dodatek jest niepotrzebny.

P. ks. Król. Nie ma tam mowy o źrrebiętach.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Skoro jest mowa o koniach to się i o źrebiętach rozumie.

J. E. hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie §. 8 a potem poprawkę ks. Króla. Proszę odczytać ten §.

Sprawozdawca P. J. Badeni (czyta powtórnie §. 8).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §., zechce rękę podnieść (wiekszość). Przyjęty.

P. ks. Król. Cofam tutaj moję poprawkę, a proszę, aby dodatek mój był dołączony do §. 15.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do paragrafu 9.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

§. 9.

Starostwo może ze względu na stosunki miejscowe celem ochrony własności polnej zarządzić. aby przepęd obcych stad bydła nocną porą gościńcami lub drogami wzdłuż niezagrodzonych pól lub łanów odbywał się tylko pod dozorem poganiacza, ustanowionego przez przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego. Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić, wedle taryfy przez władzę potwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedziana jest poprawka p. Szaszkiewicza; p. Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz. Ja do poślidnoho ustupa choczu poprawku postawyty, poneże toj ustup wydyt sia meni duże nejasnej, bo ne skazano w nem jaka to właśt maje tuju taryfu zatwerdżaty. Dla toho stawlaju taku poprawku (czyta).

Prowadjaczyj chodobn dołżen pohonycza wynahorodyty wedla taryfy czerez zwerchnost' hromadzku w porozuminy z nastojatełem obszaru dworskoho ułożenoj a czerez starostwo zatwerdżenoj.

Poneże do wsich dił toho zakona prynależyt właśt politycznaja dlatoho ja postawył tu, szczo starostwo maje taryfu zatwerdżaty.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę ks. Szaszkiewicza do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński. (czyta). Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić wedle taryfy przez zwierzchność gminy w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego ułożonej a przez starostwo zatwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Imieniem komisyi przystępuję do tej poprawki lecz sądzę, że we wniosku komisyi nie potrzeba nic zmieniać, tylko zamiast wyrazu „władzę“ położyć „starostwo.“

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie §. 9 z wyjątkiem ostatniego ustępu.

Sprawozdawca p. J. Badeni. (czyta).

§. 9.

Starostwo może ze względu na stosnnki miejscowe celem ochrony własności polnej zarządzić, aby przepęd obcych stad bydła nocną porą gościńcami lub drogami wzdłuż niezagrodzonych pól lub łanów odbywał się tylko pod dozorem poganiacza, ustanowionego przez przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Szaszkiewicza.

Sekretarz p. Jasiński. (czyta). Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić wedle taryfy przez zwierzchność gminną w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego ułożonej a przez starostwo zatwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki raczy wstać (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

§. 10.

Do pędzenia, trzymania lub pasania bydła na obcych gruntach potrzeba szczegółowego, tytułu prawnego, lub wyraźnego zezwolenia właściciela.

Przepis ten odnosi się w szczególności do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedział p. Kocyłowski poprawkę.

P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. W §. tym skazano jest, szczo do paszenia po dorohach i medzach potribne jest zezwołenje właśtytela. Ałe tu ne je skazano, szczo bude z takymy medzamy, kotoryj sut własnosteju dwoch właśtytelow. To dije sia tam hde sut medży meży hruntamy dwoch właśtyteliw. W naszym kraju je dużo takich wypadkiw. Jesły oden chocze pasty swoju hudobu na toj medży to jesły jeho hudoba ide takoż w zboże druhoho właśtytela

to toj paszenja zaboronyt i z toho ne raz pryhodyt do swariw abo do czoho hirszoho. Dlatoho wnoszu aby (czyta) „na miedzach mniej jak na dwie stopy szerokich, a będących wspólną własnością dwóch obok siebie graniczących posiadaczy gruntu pasanie bydła, choćby na powrozach jest zabronione.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta poprawkę p. Kocyłowskiego).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest poparta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Mnszę odpowiedzieć p. Kocyłowskiemu, że wniosek jego w tej stylizacyi jak go postawił będzie niewykonalny i szkodliwy. Wątpię bardzo, czyby właściciele szczególnie przy długich stajaniach chcieli się zgodzić na zakaz wypasania miedz, obejmujących może kilkanaście albo kilkadziesiąt sążni kwadratowych. Wątpię także czy tak szerokie miedze istnieją, boby właściciele z pewnością je przyorali do swego pola.

Także nie widzę potrzeby, aby wydawać zakaz pasania po miedzach tam, gdzie właściciele na sposób wypasania tej miedzy się zgodzą, i ułożą się, że jeden będzie pasł jednego roku, drugi następnego lub jeden na wiosnę a drugi w jesieni. Dlatego też poprawka p. Kocyłowskiego byłaby stosowna, gdyby p. Kocyłowski zechciał ją zmodyfikować w ten sposób, żeby ten zakaz ograniczył tylko na te wypadki, gdy właściciele gruntów sąsiednich nie zgodzą się na wypasanie miedzy.

P. Kocyłowski. Ja to maju na myśli i sohłaszaju sia, aby to dodaty szczo paszenie je zaboronene „bez zhody obu właśtytelej.“

J. E. hr. Marszałek. Proszę ten dodatek dopisać do swego wniosku.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Mniemam, że poprawka p. Kocyłowskiego żadną miarą przyjętą być nie może, byłoby to bowiem wykroczeniem przeciw wszelkim prawidłom kodyfikacyi. §. 10 powiada, do pędzenia, trzymania lub pasania bydła na obcych gruntach potrzeba szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Przepis ten odnosi się w szczególności do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych. Aby więc mógł ktoś paść na miedzy lub innych przestrzeniach powołanym §. oznaczonych, potrzeba, aby był właścicielem, albo żeby miał zezwolenie od właściciela. Czegóż domaga się p. Kocyłowski, oto, aby na miedzach mniej jak na dwie stopy szerokich można paść bydło tylko za zezwoleniem sąsiadującego właściciela lub współposiadacza. Otóż zdaje mi się, że w ustawie taki przepis o ile w pierwszym wypadku naruszałby prawa kodeksem cywilnym właścicielom przyznany, o tyleż w drugim jest zupełnie zbytecznym. Dlatego też muszę się stanowczo oprzeć tej poprawce jako niemającej odrębnej myśli i żadnego celu.

P. Kocyłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Jesły moi panowe jest dwóch właśtytełej i medża ne maje bilsze jak dwi stopy szyrokosty, to bydło jesły tam sia pase musyt i w zbożu sia pasty i tomu nykto ne pereszkodyt. Otże jesły oden właśtytel wydyt, szczo czerez to paszenje ponosyt szkodu to może skazaty, a ne budu pasty, ałe zakazuju, aby i tamtoj ne pasł. A jak toj druhyj ne schocze usłuchaty, to jak win maje sobi poradyty, aby mu tamtoj ne robył szkody. Dlatoho dumaju szczo najłuczsze bude, jesły bude skazano szczo tam hde złodiat sia właśtyteli ne wilno pasty, i tylko majut sobi trawu wyżety i neju sia podiłyty.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Zupełnie zgadzam się z zapatrywaniami p. Kocyłowskiego, jednakże stylizacya §. 10 czyni jego poprawkę zbyteczną. Powiada bowiem ten §., że nie wolno paść po miedzach jeżeli właściciel nie pozwoli, a zatem, jeżeli jest dwóch współwłaścicieli, w takim razie obaj muszą się na to wypasanie zgodzić, nie ma więc wątpliwości, że w brzmieniu tego §. objęta jest ta poprawka. Nie widzę zaś potrzeby, aby każdy pojedynczy szczegół był w ustawie wyliczany, gdyż zbyteczna kazuistyka jest raczej wadą w kodyfikacyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy naprzód głosować nad §. 10 według wniosku komisyi.

Spraw. p. J. Badeni (czyta §. 10).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz będzie głosowanie nad wnioskiem p. Kocyłowskiego.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

„Na miedzach mniej jak na dwie stopy szerokich a będących wspólną własnością dwóch obok siebie graniczących posiadaczy gruntu, pasanie bydła choćby na powrozach jest wzbronione bez zgody obydwóch właścicieli.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (mniejszość) wniosek upadł.

Do §. 11 i 12 nie zapowiedziano żadnej poprawki, więc proszę je odczytać.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 11.

Pokłosie może się odbywać tylko za przyzwoleniem właściciela gruntu; w nocnej zaś porze wzbronione jest bezwarunkowo.

II. Postanowienia karne.

§. 12.

Każde przestępstwo polowe, w następnych paragrafach nie wymienione, karanem będzie grzywną od 1 do 40 złr. lub aresztem od 24 godzin do 8 dni.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem obu tych §§. raczy rękę podnieść (wiekszość). Są przyjęte.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 13.

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie, podlega grzywnie po 1 zł. od sztuki bydła, wyjąwszy, kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedziane są poprawki pp. Hausnera, Krzeczunowicza, Chrapka i Pawlikowa. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Paragraf ten 13 znajduje się w sprzeczności z §. 3 lit. a). Ustęp bowiem ów powiada, że popełnia czyn karygodny ten, kto bez zezwolenia właściciela jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie. Więc jest to orzeczenie bez najmniejszej restrykcyi, bez wyjątku. W §. 13 zaś kto jedzie bez zezwolenia po cudzym gruncie podpada karze 1 złr., ale z tym dodatkiem „z wyjątkiem, jeżeli ktoś zmuszony jest złym stanem drogi.“ Tem tworzy się kategorya przestępstw, na które kary nie ma. Sprzeczność ta staje się jeszcze ważniejszą i więcej rażącą, jeżeli zważymy, że jeżdżenie po cudzych gruntach na sto wypadków dziewięćdziesiąt razy dzieje się właśnie z powodu złej drogi. Na pochwałę naszej ludności trzeba przyznać, że przestępstwa takie ze złości albo ze swawoli bardzo są rzadkie, ale dzieje się zwykle dla uniknięcia przeszkód z powodu złej drogi. Jakżeż można przyjąć ten §. w tej stylizacyi, który takim sposobem chroni własność tego, którego grunt nie przypiera do drogi, a nie chroni własności tego, którego grunt przypiera do drogi. Tak stylizowanym przepisem czynimy właściciela gruntu odpowiedzialnym za to, że gmina i obszar dworski nie spełniają swoich obowiązków, lub odpowiedzialnym za to, żeśmy jeszcze dotąd dobrej ustawy drogowej nie uchwalili. Jestem zatem, aby drugi ustęp §. 13 opuścić.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nie mogę się zgodzić z poprawką p. Hausnera. Taki przepis dałby się usprawiedliwić tylko w krajach, gdzie zawsze można jeździć drogami, ale u nas nawet bez niczyjej winy, może się wydarzyć, iż droga, którą zwykle się jeździ, jest nieprzystępną. Pomyślmy tylko o naszych zimach, o błotach. Wydawałoby mi się logiczniejszem, żeby jeszcze w §. 3 lit. a) umieścić wyjątek, o którym mowa obecnie. Lecz gdy §. 3 jest już uchwalony, potrzeba, aby wyjątek uchwalić w §. 13.

Mam inną jeszcze poprawkę, ograniczającą nie karygodność czynu, bo to już uchwalone, ale ograniczającą zastosowanie kary. Po słowach „po cudzym gruncie“ proponuję, aby zamieścić „w czasie gdy na nim może zrobić szkodę.“ Już przy §. 3 wyłożyłem powody, dla których nie jest dobrze stawiać takie prawidło, iż jeżdżenie na cudzym gruncie jest w ogóle czynem karygodnym. Niech Panowie zważą, że Rząd postawił wnioski takie same, jakie stawiał w innych prowincyach, gdzie kultura ziemi stoi na wyższym stopniu niż u nas, jednakże nie

żądał ani tam, w projekcie, który nam przedłożył, aby każde zajechanie na obcy grunt stanowiło czyn karygodny i podlegało karze.

Gdybyście panowie takie przyjęli postanowienie, pozostanie takowe po większej części na papierze, niewykonane, jednakowoż tu i ówdzie da powód do szykan. Nie wiem, jak tam w zachodniej Galicyi u tych p. posłów, którzy negacyjnie głowami kiwają, ale u nas w wschodniej Galicyi bywają takie zaspy śniegowe, że jest niepodobieństwem znaleść drogę; trzeba zjechać na bok nie robiąc przezto szkody nikomu. W jednym moim majątku cała gmina jeździ w zimie po mojej łące, bo ma do miasta $^1/_2$ mili, zamiast objeżdżać drogą $1^1/_2$ mili. Nigdy nie przyszło mi na myśl, zabraniać im tego w zimie, bo mnie to nic nie szkodzi. Jak mi panowie dacie tę ustawę, kto wie, czy nie przyjdzie mi na myśl żądać kary na jeżdżących, dlatego tylko, aby niestosowność tego §. wykazać. A jeżeli ja tego nie uczynię, uczyni to wielu ininnych ludzi dla szykanowania swych sąsiadów. Mniemam przeto, że dodatek do §. 13 jest koniecznie potrzebny; dodatek stanowiący „że nie wolno jeździć po obcych gruntach wtedy, gdy na nich można zrobić szkodę.“ Nie piszmy ustawy niestostownej dla naszego kraju, w kulturze nie posuniętego; nie dawajmy przepisów takich, które nawet w krajach daleko w kulturze posuniętych nie są wydane.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie: „w czasie, gdy na nim zrobić można szkodę,“ podlega grzywnie i t. d.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Poseł Chrapek ma głos.

P. Chrapek. Nie mogę się zgodzić z wywodem p. Krzeczunowicza, bo wywody jego obalają pożyteczność ustawy; takie wypadki ciągle się zdarzyć mogą. Zgadzam się więc z tym ustępem, ale ze słowami „złym stanem drogi“ zgodzić się nie mogę. Mogą nastąpić takie okoliczności, że właśnie droga w stanie dobrym przerwana jest wodą, powodzią lub zaspami śnieżnemi i nie jest do przebycia.

Dlatego pozwalam sobie postawić poprawkę, aby zamiast słów „złym stanem drogi“ powiedzieć: „wyjąwszy, kiedy do tego był zmuszony wypadkami elementarnemi.“

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Chrapka do poparcia.

Sekr. p. Jasiński (czyta): zamiast „złym stanem drogi“ położyć „wypadkami elementarnemi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. ks. Pawlikow. Proszu o holos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. Ja ne mohu poniaty, jak sia szczoś uważaje jako „karygodne“ szczo w obszczych postanowłeniach ne uważaje sia jako „prestupstwo.“ W §. 3, w alinei a) jak szan. predbesidnyk p. Hausner skazał, zawotowałyśmo „kto izdyt werchom lub w zapriahu po czużych gruntach“ a to bez wsiakoho dodatku.

Imiłem buw czest wnesty dodatok do §. 3 a) hde pokłykujuczy sia na §. 13. wnosyłjem buw wyrazno do alinei a) §. 3. szczob dodaty słowa: „z yzniatiem słuczaja w §. 13. obniatoho“ ko sożalinyju odnako wys. pałata nepryniała seho dodatku. Ja dumaju, jesły by toj dodatok buł pryniatyj, to imiłybyśmo tohda znamena prestupstwa polnoho. Owoż tohda bułoby to prestupstwem, jesłyby kto jizdył po czużych gruntach z yzniatiem, jesły dorohy sut kiepskiji i z ciłoju konsekwencyjeju tohda musiłybyśmo uznaty soderżanyje §. a) nad kotorom teper debatujemo. Jesłyby sia toje tam buło pryniało, to postawyłbym był tut innuju poprawku, imenno, że kohda toj wypadok może i musyt nastupyty, że treba czasom jichaty po cużym grunti, jesły dorohy sut popsowanyji, że na toy słuczaj dołżen odszkodowaty toho, komu po jeho grunti jiżdyt sia, toj na kotorom tiażyt wyna złoho sostojanyja dorohy. Teper odnako uże ne jeśm w tym położeniu stawlaty toj poprawky, a sowerszenno w myśl hospodyna Hausnera muszu wnesty, wykrysłenie tych sliw, bo powtaraju jesły szczoś ne je prestupstwem polowym to i ne może buty na toje postanowłena kara; ałe jesły sia stawlaje zahalno karu na prestupstwa, to ne można jej stawlaty z jakymś izjatyjem, kotore neodpowidaje zahalno postawłenomu prestupstwu Na toje, szczo hospodyn Chrapek skazał ne mohu sia sohłasyty, a to dla toho, poneże zawsze budut

takyji elementarnyi szkody i budut druhyji powody szczoby ne jizdyty po dorohach ałe po czużych gruntach a toże powynno buło buty peredże umiszczenym jako izjatyje i skazane w §. 3.

Otóż taka to konsekwencya toho, że ne buła pryniata poprawka moja w §. 3. Na toje, szczo hospodyn Krzeczunowicz skazał, ne mohu takoż sohłasyty sia, bo i toje takoż powynno bułu sia skazaty w §. 3.

Tam treba buło wyrazy „jesły kto jide werchom lub zapriahom po czużych gruntach w czasi w kotorom może zrobyty szkodu, to rozumiju jake to i koły ono bułoby prestupstwom, kotoreby karaty należało. Ałe jisły tam w zahalnosty buło skazane, to ne można tutka inaksze jak ino w zahalnosty karu dyktowaty, dlatoho za mninijem hospodyna Hausnera budu wotowaty za wypuszczeniem śliw po jeho wnesenyju.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp.: Polanowski, Wężyk, Gross, Hausner, Abrahamowicz Krzeczunowicz.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy. Proszę o wybranie jeneralnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wybrać jeneralnych mowców, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Co do mnie nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. Hausnera, nie mogę się zgodzić w tym kierunku, w którym się wyraził, że ludność nasza zasługuje na pochwałę, że wyrządza szkodę raczej z przypadku jak przez swawolę. Ja jestem przeciwnego zdania, i mogę wypowiedzieć otwarcie, że nietylko dzieje się to u ludności wiejskiej, ale i w większych posiadłościach, i u nas w obszarach dworskich czeladź i parobki robią często przez zemstę lub przez swawolę szkodę na włościańskich gruntach. Mówiąc całkiem bezstronnie wykształcenie naszej ludności nie jest jeszcze takie, żeby to można powiedzieć w ogóle; co chciałbym i co obym mógł potwierdzić. Nie będę przytaczał wszystkich ustaw, gdyż w wysokiej Izbie w ostatnich czasach nie mają powodzenia takie przykłady, a trafia zarzut, że co jest dobrem w sąsiednich krajach, niekoniecznie jest dobrem dla naszego kraju; ale przytoczę, że w Szlązku pruskim nie jest przestępstwem wjeżdżać w cudze zboże, jeżeli do tego powodem jest zła droga. Przecież w Szlązku pruskim jest dobra ustawa drogowa, a pomimo tego ten przepis tam egzystuje. Wychodząc z argumentu, że jestem zwolennikiem tego, aby jak najprędzej ustawa drogowa sprawiedliwa i rozumna miała moc obowiązującą, popieram ten ustęp zawierający tych kilka słów „wyjąwszy, kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi“. Bo jeżeli jest zły stan drogi, to każdy powinien mieć prawo wjechać w cudzy grunt, i nie powinien być podciągnięty do odpowiedzialności. Sprzeciwiam się poprawce p. Krzeczunowicza, który proponuje dodać słowa „w czasie, gdy zrobić może szkodę, gdyż rozróżnienie tego będzie dowolne i osłabi samą rzecz.

Jestem zatem, aby utrzymać komisyjną redakcyę §. 13.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Jestem przeciwny tak wnioskowi p. Hausnera jak p. Krzeczunowicza. Co się tyczy wniosku p. Hausnera przeciwny mu jestem z tej prostej przyczyny, iż gdybyśmy go przyjęli, to w wielu miejscowościach nastąpiłyby chwile, w których wszelka komunikacya byłaby przerwaną. Nie daleko trzeba szukać, w czasie ostatniej zimy wiele było miejscowości, które wskutek zasp śniegowych tak były nieszczęśliwe, iż każdy po polach a nie po drodze jechać był zmuszonym, a to mimo wszelkich przepisów i ustaw dla gromad, aby śniegi były usunięte, boć faktycznie usunięte być nie mogły. Tym sposobem otworzyłoby się tylko źródło dochodu dla graniczących z drogami a komunikacya byłaby przerwaną.

Co się tyczy wniosku p. Krzeczunowicza, to jestem przeciwko niemu z formalnych względów, i sądzę, że nie może być przyjętym, bo ten sam wniosek stawiał p. Krzeczunowicz przy §. 3. w ustępie a) a wys. Izba go odrzuciła. Mnie się zdaje, że nie kwalifikuje się do tego, aby nad nim głosowano i jest tylko przemyceniem w innych słowach już przez wys. Izbę odrzuconego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szan. poseł Izby handlowej Brodzkiej zapewnie miał na oku, że właściciel gruntu, przez który się przejeżdża, nie jest odszkodowany. Jak n. p. jest kawałek drogi zły, w takim razie, jeżeli kto ma prawo przejechać na grunt najbliższy, nie płaci za to żadnej kary; ale co winien właściciel gruntu tego, który się może ciągnie po nad ten cały kawałek drogi, że tam wolno każdemu przejeżdżać? Winna jest zwierzchność gminna lub ten, który jest obowiązany do utrzymania drogi w porządnym stanie. Idzie mi o to, aby interes właściciela gruntu zabezpieczyć, aby mógł mieć w razie, gdy droga całkiem jest zniszczona sposób uzyskania wynagrodzenia poniesionej szkody.

Muszę odpowiedzieć szan. p. Hausnerowi, że tu nie chodzi o uszkodzenie, tu chodzi o nałożenie grzywny na tego, który jest winien, na tego bowiem, który jeździ przez cudze grunta, nakładać jej nie można, gdyżbyśmy, jak słusznie p. Węzyk powiedział, tu i owdzie przerwali wszelką komunikacyę i w takim razie jest niepodobieństwem, aby tego karano, który przymuszony jest jakieś przestępstwo zrobić.

Więc ten §. pozostaje tak jak jest, „jeżeli do tego był zmuszony złym stanem drogi". Jego karać za to nie można, a jednak należałoby czy to przez dodatek do tego §. lub w późniejszym §. (nie robię tu wniosku, ponieważ go nie zapowiedziałem) trzeba pamiętać o tym biednym właścicielu gruntu przyległego, żeby on miał regres za uszkodzenie do kogoś, który jest powodem tej szkody. Ustawa ta powiada w ogólności, że ma regres do samego szkodnika, ale tutaj to nie pomaga, bo tu nie ma szkodnika, jemu wolno przejeżdżać, więc on przejeżdża i nie może być uważany jako szkodnik. Ale nie powiada się równocześnie, że wynagrodzenia może żądać od tego, który był obowiązany do utrzymania drogi w dobrym stanie. Taki człowiek ma zniszczoną część gruntu i to bardzo zniszczoną i do nikogo regresu nie ma.

Zostawiam to szan. komisyi do ocenienia, czyby tu dodać „jednakże uszkodzony ma prawo do wynagrodzenia od tego, który obowiązany jest do utrzymania tej drogi". Nie chcę przesądzać, bo może tu i owdzie na kawałki są drogi rozdzielone, jak się to rozmaicie praktykuje i prestacye są rozdzielone, ale trzeba zabezpieczyć odszkodowanego właściciela, bo szkodnika nie ma.

Nie stawiam wniosku, bo go nie zapowiedziałem, lecz chciałem tylko uwagę zwrócić, czyby się to zmienić nie dało.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Broniąc mej poprawki, bronię zarazem zasad konsekwencyj i logiki. §. 3. orzekł, że wjeżdżanie w cudze grunta jest przestępstwem a przestępstwa karane być mają. P. Gross powiedział, że nie można takiego przestępcę karać. Nie tylko, że można, ale powinno się go karać; jeżeli raz powiedzieliśmy, że to jest przestępstwo bez wyjątku, to powinniśmy także przyjąć karę bez wyjątku. Wszystkie wywody poprzednich mowców były spóźnione; to wszystko trzeba było powiedzieć przy §. 3; wtedy to było na czasie, lecz wtedy się nie pilnowali, to jest ich własna szkoda.

P. Wężyk powiada, jeżeli droga jest zła, to można wjeżdżać w pole. Coby się stało, gdyby to pole było ogrodzone płotem albo parkanem, wtedyby ten przymus nie był; to wjeżdżanie więc nie jest rzeczą od konieczności zależną ale od przypadku, że na tem miejscu właśnie ogrodzenia nie ma. To co p. Polanowski powiedział, że w pruskim Szląsku wolno w zboże wjeżdżać dla złej drogi, to pozwolę sobie to dopiero wtedy przyjąć, jeżeli mi tę ustawę polową pruską pokaże, bo ja mocno wątpię, aby tak było.

Jednakowoż, jeżeli wskutek wypadków elementarnych nastąpi przymus zjechania na cudze grunta, na ten wypadek wyjątek tworzyć można, więc cofam mój wniosek i łączę się z winoskiem posła Chrapka.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Podniesioną została nieloiczność w zastosowaniu alinei pierwszej §. 3. w zastosowaniu do §. 13.

Tamto jest regułą, to jest wyjątkiem, który musi być wprowadzony ze względu na stosunki naszego kraju. Powiada p. Hausner, coby się stało, gdyby były płoty, parkany w tych miejscach, gdzie jest droga zła. Proszę panów, tam gdzie pola są płotami i parkanami ogrodzone, tam na drodze błota i kałuży nie ma.

Ale nie o to mi idzie, lecz o wniosek p. Chrap-

ka, który wniósł poprawkę, do której się w tej chwili już p. Hausner przyłączył.

P. Chrapek domaga się, aby było powiedziane zamiast „złym stanem drogi“ — „wypadkami elementarnymi“. Proszę panów, zła droga jest naturalnym skutkiem pewnych przyczyn, jednemi z takich przyczyn mogą być wypadki elementarne. Owóż, dla mnie jest więcej znaczącem, jeżeli ja przytoczę sam skutek, niż przyczynę. Lecz uprzytomnijmy sobie rzecz całą praktycznie, jadę drogą bardzo dobrą, w tem grad zaczyna padać i widzę, że gdybym przeciął zboże dostałbym się prędzej do wsi bez względu na to, czy zrobię szkodę lub nie. Według więc tej poprawki p. Chrapka „wskutek wypadków elementarnych“ mając najlepszą drogę i chcąc tylko uniknąć prędzej uderzeń gradu rzuciłbym się przez zboże, przejechałbym je i zrobiłbym szkodę, za którą karany być nie mogę, bo to były wypadki elementarne, które mnie do tego upoważniają.

Nie mogę się więc zgodzić z tą poprawką, lecz obstaję przy zatrzymaniu wyrażenia pierwotnego.

Co do p. Krzeczunowicza wiemy, że żądał cofnięcia alinei pierwszej §. 3go. Ta rzecz wyjaśnienia już nie potrzebuje.

Co się tyczy uwag p. Pawlikowa, to powiem tylko tyle, że w naszym interesie było ochronienie własności polowej, ale nie mogliśmy posunąć starania nasze tak daleko, abyśmy tamowali konkurencyę, co się często stać musi, jeżeli droga nie będzie do przejazdu, a nie wolno będzie drogi ominąć.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Najprzód muszę na zarzut p. Wężyka odpowiedzieć, który mniemał, że ta sama poprawka była stawiana przy §. 3. Ja proponowałem przy §. 3. połączenie alinei a) i b) któreby tak brzmiało:

„Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, albo chodzi po ogrodach, po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, po łąkach, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne używane znaki jako zamknięte oznaczonych.“

Ta poprawka moja przy §. 3. mniej ścieśniała jeżdżącego, zaś poprawka, którą teraz stawiam, więcej go ścieśnia, albowiem n. p. także i po wzgórzach nie wolno jeździć, co by mu wolno było, gdyby poprawka moja wczorajsza przyjętą była.

Przytoczę jeszcze jeden przykład, który się u nas w wschodniej Galicyi zdarza, gdzie są moczary, stawy, po których, gdy zamarzną, wszyscy jeżdżą.

Muszę odeprzeć najszczególniejszy rodzaj argumentacyi p. Hausnera i p. Pawlikowa, którzy powiadają: nie przyjęliście poprawkę w §. 3. stanowiącą wyjątek od reguły karygodności, więc nie można czynić w §. 13. wyjątku od zastosowania kary; dla loicznej redakcyi chcą ci Panowie rzecz poświęcić. Ale obecna redakcya nie jest tak nieloiczną.

W pierwszym lepszym kodeksie karnym, nie traktującym o przestępstwach policyjnych ale traktującym o zbroduiach, znajdziecie w jednych paragrafach regułę jeneralną i definicyę zbrodni, a przecie w innych paragrafach są wyjątki.

Jeżeli chcecie koniecznie zawarować ścisłość redakcyjną, to nic łatwiejszego jak przy 3. czytaniu powiedzieć, że §. 13. jest w sprzeczności z §. 3. alineą a), a zatem trzeba w §. 3. alinea a) w klamerce zacytować §. 13. i już wszystko będzie uregulowane.

Głosy. Tak, tak.

Proszę panów, abyście raczyli przyjąć moję poprawkę.

Przeciw wnioskowi p. Chrapka mogę to powiedzieć, że gdyby postawił dodatek, aby po słowach „złym stanem drogi“ dodać „*lub* wypadkami elementarnymi“ mógłbym się na jego poprawkę zgodzić. Ale na same tylko słowa „wypadkami elementarnymi“ zgodzić się nie mogę. Jeżeli most się zawali nie w skutek wypadków elementarnych lecz z powodu, że był wadliwy, że go ludzie nie naprawili, to wskutek wniosku p. Charpka byłoby zabronione, objechać most taki.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca pan Józef Badeni. Muszę przedewszystkiem odpowiedzieć na zarzut, który mnie jako referenta tej sprawy najbardziej dotyka, to jest na zarzut nieloiczności. Nie mogę się w zasadzie zgodzić na to, aby w najlepszej nawet kodyfikacyi nie znajdowały się w §§. późniejszych

wyjątki od §§ wcześniejszych. Przytoczę, że znajdujemy to w ustawie cywilnej austryackiej i w kodeksie Francuzkim, będącym wzorem kodyfikacyi. Jednakże jest tutaj pewna nieścisłość redakcyjna, na którą się zgadzam t. j. że przestępstwa znajdujące się w §, 3. lit. *a* mogłyby w każdym razie podpadać pod przepis §. 12. i gdyby nie zrobiono w §. 3. odsyłacza do §. 13. i nie powiedziano, że czyn z tego §. jest przestępstwem z wyjątkiem stanu w §. 13: oznaczonego. Dla tego się na tę poprawkę najzupełniej zgadzam; a ponieważ i tak musi być przed trzeciem czytaniem ustawa raz jeszcze odesłaną do komisyi, aby możliwe niezgodności, które skutkiem przyjętych poprawek w ustawie znajdować by się mogły, były uchylone, więc imieniem komisyi oświadczam, że tę nieścisłość, nie zaś nieloiczność, sprostujemy.

Przechodzę teraz do poprawki p. Hausnera, przeciw której muszę się stanowczo oświadczyć. Tu chodzi właśnie o to, aby nie zrobić tej niesprawiedliwości, aby nie można zupełnie przejeżdżać tą drogą, która skutkiem złego utrzymania staje się do przebycia niemożliwą. Zrobił p. Hausner objekcyę, że jeżeli będzie płot w tem miejscu w takim razie i tak nikt nie przejedzie. Prawda, jeżeli w tem miejscu będzie stała owczarnia, jeżeli w tem miejscu będzie stał kościół, nie zacznę od tego, bym te budynki burzył, tylko z wielką stratą czasu, nawrócę. Jednakże, jeżeli jest możność jechania na cudzym gruncie, w takim razie, jeżeli gmina źle utrzymywała drogę, musi się sama narazić na to następstwo, ażeby ościenny, do tej drogi przytykający grunt podlegał niejako służebności tej, aby po nim w razie konieczności jeżdżono.

Wprawdzie ważną jest uwaga, którą zrobił p. Gross, że szkodę będzie miał właściciel tego gruntu, po którym będą przejeżdżać. Jest to uwaga tak sprawiedliwa, że w imieniu komisyi będę wnosił dodatek w §. 24. gdzie mowa o tych, którzy odpowiadają za zrządzone szkody, wprowadzający przepis, że w tych wypadkach odpowiedzialnym będzie właścicielowi za zrządzone szkody nie kto inny, tylko ten, na którym ciąży obowiązek utrzymywania drogi w dobrym stanie.

Co się tyczy wniosku p. Krzeczunowicza, to naprzód muszę oświadczyć, że prawo nie może być pisanem nigdy pod wpływem obawy, że może służyć za szykanę. Celem zaś tej ustawy jest obrona własności cywilnej. Tu nie chodzi o to, aby ochraniać właściciela od możliwej szkody. Komisya broni zasady własności: nie dla tego nie wolno jeździć po gruncie pana X., że mu się tem jeżdżeniem będzie robiło szkodę, ale dla tego, bo ten grunt jest pana X., i że pan X. nie chce pozwolić, aby kto na nim jeździł;— i to jest zasada, której Komisya broni. Właściciel ma prawo wyłączać wszystkich od użytku, wyjąwszy jakieś szczególne wypadki wymagane publicznym użytkiem. Zresztą mówił p. Krzeczunowicz, że posłowie, którzy mieszkają w zachodniej stronie kraju, nie mają wyobrażenia o zawiejach. Odwołuję się do wszystkich, którzy mieszkają w zachodniej części naszego kraju, czy nie mamy tam zawieji. Najbliżsi moi sąsiedzi nie mogli się nieraz widywać ze mną ani ja z nimipo prostu dla tego, bośmy byli zawiani. Więc tostosuje się tak dobrze do mieszkańców zachodniej jak wschodniej części kraju.

Co się zaś tyczy poprawki p. Chrapka, przeciwko tej muszę się stanowczo oświadczyć. Nie miała Komisya na myśli niemożność przejazdu spowodowaną przypadkowym zerwaniem mostu lub przerwaniem drogi, ale przerwy spowodowane nie do przebycia kałużami; i dla tego ten przepis musi pozostać bez zmian. Rozumie się, że i elementarne szkody, które się znajdują przypadkowo, są tą stylizacyą objęte; więc ten dodatek zupełnie jest nie potrzebny, a właśnie wyłącza wszystkie inne.

Dla tego muszę obstawać przy redakcyi komisyjnej, z wyłączeniem wniosków pp. Krzeczunowicza Hausnera i Chrapka.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania §. 13. Dla łatwiejszego głosowania rozdzielę. I tak najpierw jest ustęp (czyta): „kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki bydła.“ Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Proszę teraz odczytać poprawkę posła Krzeczunowicza.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta): po słowie „gruncie“ dodać „w czasie gdy na nim może zrobić szkodę.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Następuje poprawka p. Chrapka, którą p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta): zamiast „złym stanie drogi,“ ma być „wypadkami elementarnemi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz przystępujemy do redakcyi komisyi, która brzmi (czyta):

§. 13.

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie, podlega grzywnie po 1 zł. od sztuki bydła, wyjąwszy, kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi.

P. Chrapek. Zgodziłbym się aby powiedzieć złym stanem drogi lub wypadkami elementarnemi.“

Głosy. Już dyskusya zamknięta (wrzawa).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 13., raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Przystąpimy do §. 14. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawazdawca p. J. Badeni (czyta):

§. 14.

Kto chodzi po cudzych gruntach wymienionych w §. 3 lit. b.,—lub wstępuje na drogi wzbronione, podlega grzywnie 50 centów.

P. Krzeczunowicz. Proscę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jabym tylko miał się zapytać p. sprawozdawcę czy na poprawkę, którą mu wczoraj prywatnie do tego paragrafu udzieliłem się zgadza?

Sprawozd. p. J. Badeni. Przychylam się jak najzupełniej do poprawki szanownego posła, a wtedy paragraf ten tak będzie brzmiał (czyta): „Kto chodzi po cudzych gruntach wymienionych w §. 3. lit. b., lub wstępuje na drogi prywatne, podlega grzywnie 50 centów.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym paragrafem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 15. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. Badeni. Proszę w §. 15. wszędzie zamiast „za“ umieścić „od“ (czyta):

§. 15.

Kto nie zachowuje przepisów objętych w §. 5. do 10 podlega grzywnie według następującej taksy:

Od sztuki nierogacizny 1 złr.: od sztuki bydła rogatego 60 ct., od konia, muła lub osła 50 ct., od kozy 40 ct., od owcy 20 ct., od prosięcia ssącego 10 ct., od gęsi 10 ct., od sztuki innego drobiu 5 ct.

P. Ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Poneże do nyższoho drobiu trudno poczłysyty takoż indyki, kotoryi wełykiji wyriadzojut szkody, hadałbym protoje, aby dodaty po słowi „huś i indyk.“

Sprawozd. p. J. Badeni. Na tę poprawkę w imieniu komisyi zgadzam się, lecz zamiast i wolałbym lub.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ się komisya zgadza na poprawkę ks. Szaszkiewicza, więc jej już nie podam do poparcia.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Muszę podnieść to, co ks. Król powiedział, że należy dodać źrebię, gdyż mogłoby to nieraz podlegać wątpliwości, bo jeżeli ks. Król podniósł wątpliwość, to może i wójt także podnieść wątpliwość.

Sprawozdawca p. J. Badeni. W imieniu komisyi przyjmuję to.

P. Krzeczunowicz. Jeszcze co się tyczy taryfy samej, to uważam rozkład tej taryfy za niestosowny i niepraktyczny. Nie idzie tu o wynagrodzenie szkody, tylko raczej o ukaranie za występek dlategobym sądził, aby dla uproszczenia sprawy powiedzieć (czyta): „Od sztuki nierogacizny, bydła rogatego, konia, źrebięcia, muła lub osła 60 ct.“

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta wniosek p. Krzeczunowicza). Wniosek p. Krzeczunowicza dąży więc do tego, ażeby trzy pierwsze pozycye były ściągnięte w jednę.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Krzeczunowicza podam do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy wstać (wstaje niedostateczna liczba posłów). Nie jest popartą.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Mnie się zdaje, że jeżeli tu przyjmiemy i źrebię, możemy dać pole pewnej wątpliwości, bo n. p. przy drodze idzie klacz a przy niej źrebię. Za podobną szkodę nie bierze się nigdzie wynagrodzenia. W projekcie z 1869 r. był w tym względzie wyraźnie zrobiony wyjątek; tam było powiedziane (czyta): „Za źrebię biegnące drogą publiczną za matką w zaprzęgu lub pod wierzchem idącą nie można żądać ani kary konwencyonaluej ani wynagrodzenia szkody.“

Co innego, jeżeli się źrebięta chowają w domu. Ale, zdaje mi się, że takie wstawienie źrebięcia, mogłoby przyprowadzić do fałszywego tłumaczenia, że źrebię idące za matką, jeżeli zrobi szkodę, będzie pociągnięte do odpowiedzialności.

P, ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Jest fakt, że źrebięta mogą zrządzić wielką szkodę, zwłaszcza, jeżeli przy furze o parze koni idzie kilka źrebiąt. Jeżeli są starsze, to nie wiele dbają o matkę, tylko bujają po polu. Młodsze trzymają się matki, ale starsze są niebezpieczne i robią szkodę. Proszę zatem o przyjęcie tego dodatku.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Króla raczy p. sekretarz odczytać, abym mógł ją podać do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Źrebięta nad 8 miesięcy starsze nie mogą iść za matką, bo oddalając się od matki robią szkodę wielką w ziemiopłodach koło drogi rosnących. Przestępujący przeciw temu zakazowi podpada karze §. 14.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (wstaje kilku posłów). Nie jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Znany był komisyi przepis proponowany w dawniejszym projekcie z 1869 r. o policyi polowej, pozwalający żeby źrebięta przy matkach nie podlegały grzywnie ale znaczna większość komisyi oświadczyła się przeciw temu, bo to prowadzi do nadużyć. Bardzo często się zdarza, że rolnik orze końmi i 3, 4 lub 5miesięczne źrebięta zostawia bez nadzoru, a przez ten czas źrebięta te pasą się na gruncie sąsiednim i wyrządzają przez to niezmierną szkodę. Robić więc wyjątek dla źrebięcia ssącego byłoby niesprawiedliwością i dlatego komisya nie przyjęła tego postanowienia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, Co do §. 15. kilka głosów powstało za dodaniem źrebięcia, więc poddam §. 15. najpierw według brzmienia komisyi z dodatkiem ks. Szaszkiewicza a następnie poprawkę co do źrebięcia pod głosowanie.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

§. 15.

Kto niezachowuje przepisów objętych w §. 5. do 10 podlega grzywnie według następującej taksy:

Od sztuki nierogacizny 1 złr., od sztuki bydła rogatego 60 ct., od konia, muła lub osła 50 ct., od kozy 40 ct., od owcy 20 ct., od prosięcia ssącego 10 ct., od gęsi lub indyka 10 ct., od sztuki innego drobiu 5 ct.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz kto jest za tem, ażeby przy ustępie 3. było dodane, konia, „źrebięcia“ muła lub osła, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość.

Przystępujemy do §. 16. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 16.

Grzywna paragrafem powyższym postanowiona będzie podwojoną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało:

a) z umysłu,

b) w czasie uroczystego nabożeństwa,

c) nocną porą,

d) na rolach uprawionych lub obsianych, w ogrodach, na łąkach wilgotnych lub grzęskich, tudzież na gruntach ogrodzonych, lub też tablicami

ostrzegającemi albo w inny w okolicy używany sposób jako zamknięte oznaczonych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. W §. 16. jest mowa o zaostrzeniu grzywien, a mianowicie ma być takie zaostrzenie podwójne i wtedy, gdy przestępstwo popełniono nocną porą. Znane jest moje zapatrywanie bo wczoraj miałem zaszczyt wyłożyć je. Kraj nasz bardzo szeroki, więc mogą być różne stosunki—nasi wyborcy nakazali nam, aby wystąpić przeciwko nocnemu pasaniu Więc ja spełniłem wczoraj i spełniam dziś mój obowiązek i będę wnosił poprawkę, aby nocne szkody z tego rzędu wyłączyć, a obłożyć je poczwórną karą.

Wszystkie argumenta w tej mierze przytoczone za pasaniem nocnem nie mogły mię przekonać. Wyborcy są za tem, aby swawola ustała. Poseł sanocki użył nawet argumentu, że to sprzeciwia się podniesieniu chowu bydła i że to byłoby nieekonomicznem. Jestem przekony, że wyborcy jego muszą jeszcze na bardzo niskim stopniu gospodarstwa stać, jeżeli polecili posłowi zastępstwo takiego przekonania, tem bardziej, że wysoko cenię ekonomiczne zdolności posła sanockiego, żałuję, że takich nieekonomicznych wyborców musi zastępować i takimi argumentami walczyć.

Kończąc stawiam poprawkę, ażeby ustęp c, został opuszczony a po słowie „oznaczonych“ w ustępie d) 1. dodano słowa „będzie poczwórną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocną porą.“

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka p. Polanowskiego, którą podam do poparcia. P. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Ażeby ustęp c. został opuszczony a po słowie „oznaczonych“ w ustępie d, 1. dodano słowa: „będzie poczwórną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocną porą.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest popartą. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. §. ten wylicza wypadki, w których grzywna ma być podwojoną. Otóż do tych, już wyliczonych wypadków, chciałbym jeszcze dodać jeden wypadek t. j. ten, jeżeli szkodnik już raz za przestępstwo polowe w ciągu roku ukarany został. Takie zaostrzenie przyjęła komisya wybrana do wypracowania projektu o policyi polowej w 1869 r., a taka sama surowość znajduje się także w ustawie pruskiej w §. 32, która nawet tak daleko idzie, iż na takiego, który więcej jak dwa razy za przestępstwa polowe był karany, nakłada 4 razy tak wielką grzywnę. Ja odstępuję od tego obostrzenia i tylko wnoszę, aby na szkodnika takiego podwójna grzywna wymierzona była. Wniosek ten oddaję na piśmie Jego Excelencyi p. Marszałkowi.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek p. Wężyka podam do poparcia. Proszę ten wniosek odczytać.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): Wysoka Izba zechce uchwalić! „Na końcu tego §. dodać następujący ustęp:

e) Jeżeli szkodnik już raz za przestępstwo polne w ciągu roku ukarany został'.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty. Ks. Kaczała ma głos.

Ks. Kaczała. Zrikaju sia hołosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Co do poprawki p. Wężyka to nie zgadzam się na nią, co do wniosku zaś p. Polanowskiego, to aczkolwiek nie miałem sposobności porozumienia się z członkami komisyi, to sądzę jednak, że i komisya na tenże się zgodzi.

Ks. Szaszkiewicz. Ja ne sohłaszaju sia na toje wnesenie.

Spraw. p. Józef Badeni. W takim razie będzie to tylko moje osobiste zapatrywanie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad paragrafem 16., który brzmi (czyta)

Grzywna paragrafem powyższym postanowiona będzie podwojoną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało.

a) z umysłu,

b) w czasie uroczystego nabożeństwa.

Kto się z tym zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Teraz następuje dodatek posła Wężyka przy lit. c. (czyta):

Kto się z tym dodatkiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Następuje ustęp d.

Sekr. p. Jasiński (czyta): d) na rolach uprawionych lub obsianych, w ogrodach, na łąkach wilgotnych lub grzęskich, tudzież na gruntach ogrodzonych, lub też tablicami ostrzegającemi albo w inny w okolicy nżywany sposób jako zamknięte oznaczonych.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Następuje dodatek posła Polanowskiego.

Sekr. p. Jasiński. Poseł Polanowski wnosi (czyta): ażeby ustęp c został opuszczony a po słowie: „oznaczonych“ w ustępie d dodano słowa: „będzie poczwórną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocną porą“.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Upadł.

Teraz według wniosku komisyi byłoby, że przestępstwa popełnione „nocną porą“ także pod podwójne grzywny podpadają.

Kto jest za przyjęciem tego punktu, raczy wstać (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do §. 17.

Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): §. 17. Kto niszczy lub uszkadza cudze drzewa i krzewy na pniu, podlega grzywnie po 2 złr. od jednej sztuki.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Biłous ma głos.

P. Biłous. Sadownyctwo i płekanie derew wo obszcze, w naszym kraju jest duże zanedbane, a to czym bilsze na wschid, tym bilsze zanedbane.

Osobływo w podolskich okruhach, hde wże pered wikamy bez myłoserdia lisy i haji nyszczeno, maje to mistce w najszerszom smyśli słowa. Tam w ciłom seli neraz ledwo 2 abo 3 werby znajty można, a o derewach pry dorohah hodi nawit i wspimnuty. A odnak jest to ważna ricz, ażeby pry dorohah, także wsiudy derewa zasadżenii szanowani buły. Je to ne tilko, iz wzhladu estetycznoho ważnym, ałe jest takoż i korystnym tak pod wzhladom sanitarnym jak i materyalnym, bo hde bilsze derew, tam i zdorowijsze powitre, a kromi toho korist ne mała z owoszczej i materyału. Jeszcze bilsze w tim wzhladi ocinymo ważnist derewyny pry dorohach, jesły rozważymo, szczo i żytie ne odnoho czełowika może byty uratowane derewamy prydorożnymy w czasi dołhych noczej zymowych pry sylnych morozach, jak to osobływo w okołyciach podolskich czasto dijet sia, hde czerez sylnyi meteli snihowyi mnoho w roci wydarjajet sia wypadkiw, szczo znachodiat zamerzłych ludej zbłudywszych z dorohy.

W nikotorych storonach starano sia dorohy zasadyty derewami, odnak spostereženo, szczo wsehda czy durna czy złobna ruka takowyi w zarodi ponyszczyła, i kto nebud' ich zasadyw, czy to hromada, czy dwir, wsehda skoro unycztożajut sia.

I z tych pryczin jabym wnosyw, aby w §. 17. po słowi: „na pniu“ dodaty „czy na hruntach prywatnych, czy publycznych n. p. pry dorohach“.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Biłousa podam do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekr. ks. Zakliński (czyta): Po słowach: „na puy“ maje sia wsadyty: „czy to na hruntach prywatnych czy publycznych n. p. pry dorohach“.

„Czy na drogach prywatnych czy publicznych, jak n. p. przy drogach“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. Szczo do §. 17. do toho szczo już mij predbesidnyk zamityw, nemaju nyczo skazaty; — tolko jabym szcze dodał, so wzhladu, szczo tak znacznyji derewa szkodnyky nyszczyt, to tuju karu wymirenu uważaju za mału i dla toho jabym żadał, szczoby tu tak było nawedeno: — Za uszkodowanie derewa prywatnoho abo pry dorozi publycznoj w hromadi buła kara w hriwni 4 złr. a w razi newożmożnosty stiachnenia hriwny otwitnaja kara aresztu.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Jędrzejewskiego podam do poparcia. P. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekr. ks. Zakliński. P. Andrejewskij wnosyt (czyta): ażeby po słowach „na pniu“ dodano słowa „a także drzewa po wszystkich drogach zasadzone“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą.

P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. W zasadzie nie mam nic przeciwko temu dodatkowi, myślę jednak że to będzie już zbytecznem.

J. E. hr. Marszałek. Do §. 17 są dwie poprawki. Odczytam najpierw cały paragraf. §. 17 więc brzmi (czyta): Kto niszczy lub uszkadza cudze drzewa i krzewy na pniu, podlega grzywnie po 2 złr. od jednej sztuki.

Kto się z tym §. zgadza, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Teraz następuje poprawka p. Biłousa.

Sekr. ks. Zakliński (czyta): Po słowach: „na pny“ maje sia wsadyty: „czy to na hruntach prywatnych czy publycznych n. p. pry dorohach“.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym dodatkiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Tem samem odpada dodatek p. Jędrzejewskiego. Następuje §. 18.

Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): §. 18. Kto bezprawnie łamie lub uszkadza gałęzie, obrywa owoce, kwiaty lub liście albo wyciąga znajdujące się przy drzewkach pale ochronne, podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki drzewa, krzewu lub pala.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ja dumaju, szczo tu ne ciłkom toczno myśl wyrażena i dla toho, dla jasnosty jabym stawył poprawku a imenno po słowach: kto zberaje owoszczi, ćwity iły łyśtie — tut wsadyty słowo „psuje koszy“ a potom dalij po słowach: „abo wytiahaje“ dodaty „iły psuje nachodiaszczyji sia pry dorohach pali ochronnyi“.

Dumaju, szczo tu nema szczo mnoho howoryty o tom, szczo jest riczeju ważnoju, aby nykto kosziw, pry sadzeniu derew potribnych ne psuw, i daby paliw takoż ne łomył i ne wytiahał. Bo tak czerez wysadżenie paliw dije sia szkoda, jak i czerez uszkodzenie kosza. Dlatoho sudyłjem, szczo dla łuczszoho zrozuminia jest potrebne, wsadyty na dwoch miściach onyi słowa.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać poprawkę p. Biłousa abym mógł ją podać do poparcia.

Sekretatarz p. ks. Zakliński (czyta).

„Po słowach:“ „ćwity iły łyśtia,“ maje sia wsadyty: „psuje koszy“ po słowach: „abo wytiahaje“ „yły psuje.“

„Po słowie liście dodać słowa: „psuje kosze“ zaś po słowie: „wyciąga,“ dodać: lub psuje.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Nie mam nic do powiedzenia, gdyż w zupełności się zgadzam.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie §. 18 z temi poprawkami, które dopieroco były odczytane.

Kto się więc zgadza z §. 18 z temi poprawkami p. Biłousa, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Do §§. 19. 20, 21, nie zapowiedziano żadnych poprawek, więc razem je przeczytamy.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

§. 19.

Grzywny w §. 13 do 18 oznaczone będą podwojone, jeżeli przestępca przy zajmowaniu lub fantowaniu stawiał opór.

§. 20.

Jeśli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć grzywny powyżej wymienione do połowy.

§. 21.

Grzywny zasądzone w jednej i tej samej sprawie karnej, przewyższać nie mogą łącznej kwoty 40. złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tymi §§. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Są zatem przyjęte.

Przystępujemy do §. 22.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

§. 22.

Kto stanie się przyczyną przestępstwa przezto,

że wyda polecenie nie dość dokładne lub wyda takowe osobie niezdolnej do należytego jego wypełnienia — niemniej, kto wysyłając bydło na pastwisko nie obznajomi pasterza z granicami tego pastwiska, ulegnie grzywnie do 5 złr. bez względu na to, czy dopuszczający się przestępstwa został lub nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Grzywna ta nie powinna jednak nigdy być wyższą od kary postanowionej za same przestępstwo.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W tym §, jest kara oparta na tem, jak kto po pierwsze: wyda polecenie niedość dokładne, po drugie: jak wyda osobie niezdolnej do wykonania go a po trzecie: jeżeli nie obznajomi kogoś należycie z granicami pastwiska. Sądzę że już dosyć jest takich §§. w tej ustawie, które w naszym kraju z wielkim tylko trudem i to dopiero w dalszej przyszłości będą mogły być wykonane. Bo juściż nikt tych poleceń pastuchowi nie daje ani przy świadkach ani na piśmie notaryalnie stwierdzonem, toż samo nie można żądać egzaminu od pastucha, że będzie umiał wykonywać dokładnie polecenia, tem mniej mogą pastuchowi dawać mapy, jeżeli zaś tego wszystkiego nie zrobię, będę narażony na to, że mi każą grzywnę płacić, nawet wtenczas, kiedy mnie nikt o szkodę nie pozwie. Już nikt nie będzie mógł posyłać do blizkiego miasta posłańca nie dając mu marszruty, bo nuż wejdzie na ścieżkę, po której chodzić nie dozwolono!

Jest to niepotrzebnem, a co więcej jest to nie potrzebne, bo przecież innymi §§. tej ustawy ustanowiono, że każdy ojciec lub opiekun ręczy za dzieci, pan za służbę swoję, a przeto czy ja dałem polecenie dokładne czy nie dałem zawsze pociągnięty będę do kary za wszelkie przekroczenia jakie zrządzi mój służący czy członek familii.

Postanowienie takie obciążałoby tylko ustawę §. niewokonalnym, któryby dawał tylko powód do sporów lub nagabywań; dlatego wnoszę, ażeby nad §. 22 przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu żąda? (Nikt).

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Przemówienie p. Skrzyńskiego dowiodło mi najlepiej, że doniosłości tego artykułu nie rozumie. Powiada szan. poseł, że ten przepis nie może być wykonany dla tej przyczyny, że dowód będzie bardzo trudny, bo polecenie podobne nie będzie się wydawało ani przy notaryuszu ani z mapą katastralną ani przy świadkach. Otóż co się tyczy tego polecenia, zdaje mi się, że jeżeli się pasterza oprowadzi raz dokładnie bez mapy po granicach pastwiska, będzie mógł na przyszłość dokładnie wiedzieć, gdzie pastwisko się kończy. Mapy katastralnej pastuch nie umiałby zrozumieć, ale jeżeli się właściciel pofatyguje i pokaże mu granice, to takową pasterz spamięta. Również lepiej zrozumie, jeżeli mu się powie: „nie przekraczaj mi tej granicy“ niż gdyby się akt notaryalny sporządziło, i jeżeli mu się powie, że będzie karany przez właściciela, którego polecenie przekroczy.

Ale wiadomą jest rzeczą, że się nadzwyczaj często zdarza przestępstwo polowe skutkiem tego, że właściciel nie daje dokładnej instrukcyi i ten, którego złapano na przestępstwie, powiada: ja nic nie wiedziałem, — albo: ja nic nie winien, bo mi pan kazał. Dowód zaś, że szkodnik przez właściciela był źle poinformowany, zwykle nie będzie trudny O cóż chodziło w tym §. ? o to, ażeby w tych przypadkach, gdzie przestępstwo będzie popełnione, i skutkiem tego poszkodowany będzie miał jakie pretensye, przestępstwo zaś nie będzie popełnione w skutku złej woli, lecz przez niedbalstwo i brak staranności, w tych mowię przypadkach karę ograniczyć do 5 złr. a wójt nie mógł karać do 40 złr. Jest więc znakomita różnica, i otworzyłoby się większe pole dowolności wójta, gdyby się nie postanowiło, że może iść tylko do 5 złr.

To, co p. Skrzyński powiedział, że ten §. jest w sprzeczności z §. 24 jest zupełnie błędne. §. 24 nie mówi wcale o odpowiedzialności karnej, mówi, o odpowiedzialności cywilnej, mówi, że w takich razach, kiedy przestępstwo zostanie popełnione, odpowiadają za skutki cywilne t. j. za zrządzone szkody te osoby, które są w §. 24 wymienione. Tu jednak chodzi o odpowiedzialność karną, za to, że właściciel zaniedbał dać dostateczną instrukcyę.

P. Skrzyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos dla sprostowania faktu.

P. Skrzyński. W ostatniej alinei ustępu 1 jest wzraźnie powiedziane „czy dopuszczający się przestępstwa został lub nie został pociągnięty do

odpowiedzialności.“ Więc, choć do żadnej odpowiedzialności nie będzie pociągnięty, zawsze z tej grzywny uiścić się trzeba.

Spraw. p. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Dlatego to jest powiedziane, bo bardzo często zdarzyć się może, że do karnej odpowiedzialności nie będzie chciał poszkodowany pociągać tak małego szkodnika, którym może być jakiś chłopczyk 10 letni albo zupełny niedołęga, któremu powierzono pasanie bydła; bo według pojęć karnych na niedołędze, na niedorosłym nie może ciążyć wina, — a jednak będzie można pociągać właściciela.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 22. Ponieważ podług regulaminu nie można głosować nad przejściem do porządku dziennego nad pojedynczemi §§., więc panowie ci, którzy nie będą za przyjęciem tego §., tem samem wyrażą, że są za przejściem do porządku dziennego §. 22.

§. 22.

Kto stanie się przyczyną przestępstwa przez to, że wyda polecenie nie dość dokładne lub wyda takowe osobie niezdolnej do należytego jego wypełnienia — niemniej kto wysyłając bydło na pastwisko nieobznajomi pasterza z zgranicami tego pastwiska, ulegnie grzywnie do 5 złr. bez względu na to, czy dopuszczający się przestępstwa został lub nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Grzywna ta nie powinna jednak nigdy być wyższą od kary postanowionej za samo przestępstwo.

Kto się z tym §. zgadza, raczy wstać (wątpliwość. Sekretarze obliczają).

Kto jest temu §. przeciwny, raczy wstać (większość). Większość jest więc za nieprzyjęciem.

Spraw. p. J. Badeni zaczyna czytać §. 23.

P. Rydzowski. Teraz będzie 22.

Spraw. p. J. Badeni. Tak jest lecz numera później się wygładzi (czyta).

§. 23.

Jeżeli przestępstwo polowe popełnione zostało przez kilka osób, to za zrządzoną szkodę odpowiadają w razie złego zamiaru, wszystkie solidarnie, w razie przeciwnym, każda z nich w miarę wysokości wyrządzonej przez siebie szkody (§. 1301. i §. 1302 u. c).

J. E. hr. Marszałek. Tu nikt nie zapowiedział poprawek.

Spraw. p. J. Badeni. (czyta).

§. 24.

Szkodnik obowiązany jest, niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę.

Za szkody zrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice lub opiekunowie, za szkody zrządzone przez służących — służbodawcy, jeżeli przestępstwo z ich polecenia lub na ich korzyść było wykonanem, za szkody zrządzone przez zwierzęta domowe i ptactwo zawsze tychże właściciel.

(Mówi): Do tego §. 24 mam dodatek, który o ile mogę sądzić, będzie stanowić odrębny §.

J. E. hr, Marszałek. Jeżeli się wysokie Zgromadzenie na to zgodzi, poddam najpierw osobno §. 24. pod głosowanie. Kto ten §. przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie dodatek do §. 24.

Spraw. p. J. Badeni. To jest właściwie wniosek p. Grossa co do §. 13, a ja przyjmuję go za własny, pod nieobecność wnioskodawcy; jeżeli szkoda nastąpi przez jeżdżenie po gruntach obcych skutkiem tego, że była zła droga, jest regres za szkodę do tego, który miał obowiązek utrzymywać drogę w dobrym stanie.

P. Krzeczunowicz. Proszę przeczytać.

Spr. p. J. Badeni. Nie wiem jak będzie brzmiał, bo nie jest ostatecznie zredagowany.

Głosy. Zatem nie ma dodatku.

P. Rydzowskki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Sądzę, że można nad tym wnioskiem obradować a stylizacyę zostawić komisyi. do której projekt i tak wróci.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli się wysokie Zgromadzenie z tem zgadza, podam dodatek do poparcia.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, abyśmy nad §. nie dyskutowali, tylko, aby w razie poparcia dodatku ten §. był odesłany do komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jasińskiego o odesłanie tego dodatku do komisyi. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty. A więc kto się zgadza, aby ten wniosek był odesłany do komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, więc ten dodatek będzie odesłany

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 25.

Przy przestępstwach zagrożonych, stale oznaczoną grzywną może użytkujący z gruntu, na którym przestępstwo popełnione zostało, żądać jako wynagrodzenie szkody bez względu na jej wysokość, kwoty wyrównywającej połowie grzywny, naznaczonej za przestępstwo popełnione bez okoliczności obciążających.

W takim jednak razie traci prawo do wszelkiego innego wynagrodzenia.

J. E. hr. Marszałek. Tu nie ma poprawek. Więc kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 26.

Kto cudze zwierzęta nieprawnie zajmuje, podlega za każdą sztukę takiej samej karze, jaka oznaczoną została w §. 15.

Właściciel nieprawnie zajętego zwierzęcia, ma nadto prawo żądać stósownie do swego uznania albo wynagrodzenia zrządzonej przez zajęcie szkody, lub też przysądzenia kwoty wyrównywającej połowie grzywny wymierzonej.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. W obec ostrych postanowień tej ustawy przeciw szkodnikom jest także pożądane, ażeby właścicieli bydła bronić przeciw dowolnym zajęciom. Tej potrzebie odpowiadać ma §. 26; sądzę jednak, że w teraźniejszem brzmieniu temu zadaniu odpowiedzieć nie potrafi, albowiem kto zajmuje bydło, ma obowiązek to zajęcie do dni 8 usprawiedliwić czy to przed sądem zwyczajnym czy innym. Wydarzają się wypadki, że ktoś trzyma 7 dni a ósmego dnia dopiero bydło zajęte wydaje, w takim wypadku musiałby właściciel zajętego bydła udowodnić, że szkody nie było. Dowód taki jak każdy dowód negatywny jest często niemożliwy. Sądzę, że temu zaradzić można, jeźli powiem, że nieprawnem zajęciem jest takie, jeżeli go kto nie usprawiedliwi w terminie prawnym. Stawiam więc poprawkę (czyta):

Po pierwszej alinei umieścić ustęp: „Jako nieprawne uważane będzie każde zajęcie cudzego bydła w terminie prawnym nieusprawiedliwione.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Pan sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): jako nieprawne uważane będzie każde zajęcie cudzego bydła w terminie prawnym nieusprawiedliwione.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Więc kto przyjmuje §. 26 wedle brzmienia wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 27.

Jeżeli szkodnik przed wydaniem wyroku zaspokoi poszkodowanego, postępowanie karne winno być zaniechanem; szkodnik poniesie jednak koszta spowodowane rozpoczęciem rzeczonego postępowania.

J. E. hr. Marszałek. Tu nie ma poprawek. Więc kto jest za przyjęciem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowioną najdalej w rok po ogłoszeniu niniejszej ustawy stała straż polowa i jako taka zaprzysiężoną.

Każda gmina obowiązaną jest dla ochrony, własności polnej w jej terytoryum położonej, ustanowić wspólną zaprzysiężoną straż polową a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)

Równy obowiązek ciąży na obszarze dworskim co do gruntów w obrębie jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa, ustanowić wspólną straż polową.

Sekretarz p. ks. Zakliński. Proszu o hołos

J. E. hr. Marszałek. P. Sekretarz ma głos.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

§. 42. Regulamynu, dalej mówi: Na podstawi toho §. 42. posoł Krasicki podnosyt nyni swoju poprawku do §. 7 projektu do ustawy polowoj, kotra wczera z powodu zamknenyja diskusyi nad tym §. upała, a zaosmotriwszy tuju poprawku podpysamy 34 posłow w smysł toho §. słożył do liski Marszałkowskoj do dalszoho traktowania. Taja poprawka hłasyt: (czyta poprawkę ks. Krasickiego do § 7.)

„W miscewostech, hde zachodyt potreba, może c. k. Starostwo na uzasadnenoje żadanie reprezentacji hromadskoj abo obszaru dworskoho zakazaty paszenie chudoby nocznoju poroju a to w czasi od hodyny po zachodi sołncia do hodyny pered wschodom.

Krasickij.

W. Kowalskij, Szaszkiewycz, Fecak, Halka, Pawłykow, Zakłyńskij, Lisewycz, Antonewycz, Jaworskij, Kulczyckij, Biłous, Kozanowycz, X Stępek, Kocko, Pełłech, Iwanyszow, Hajdamacha, Andrejewskij, Petruszewycz, Bodnar, Kocyłowskij, Kryżanowskij, Kaczała, Siwiec, Laskorz, Kuzara, Włodek, Szott, Kobylarz, Wiśniewski, Michalski, Żołądź, Drozd, Kierepin.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Excellencja Marszałok skazaw, szczo daje meni hołos, szczo do formalnoho traktowanja. Pryznaju sia, że do sej pory ne wydżu ja jeszcze substratu do formalnoho traktowania. Formalnoje bo traktowanie w tim słuczaju uważaw by ja potrebnym tohda, jesłyby kto iz wys. Pałaty zajawył, szczo meni ne prysłuhujet prawo na pidstawi §. 42 regulaminu pidnesty moje wczeraszneje wnesenie. Jesły by kto meni zaperyczyw toje prawo, to odkłykaju się na §. 42.

Argumentacju, jaku by ja stawyw nasuprotyw toho, ponymajete Hospodynowe. Bilsze szczo w tom naprawłeniju skazaty ne możu, doky ne uczuju argumentacju protywnuja. Jesły że pod formalnym traktowaniem Excelencja rozumijet, że meni wilno dalsze uzasadniaty toje wnesenje, to jeśm hotowyj.

(Głosy: może, krótko).

Ja s połnoju swidomostiju predmeta stawyw wczorajszeje moje wnesenije. A jesłyby ja sam iz swojej mysły ne pryjszoł był do połnoj swidomosty toho predmeta, to musiły by były mene do toj swidomosty prywesty zajawłenja iz tamtoj storony od weśma poważnych posłiw, kotorych arhumentacja, spryjajuszczaja mojemu wneseniu, operała sia własne na tych samych dowodach, jaki ja w mojem wneseniu postawył.

A poneże ja połnuju świdomość predmeta w mojem wneseniu imił, to i dołuczyw jeho do wnesenja p. Grossa, a ne cofnuł, by ja ne mih dopustyty, szczoby wys. Izba, w tak ważnoj sprawi mohła sia zdecydowaty ne widosłaty poprawkie, po wneseniju p. Grossa, do komisyi dla ponownoho obhoworenia §. 7, i zdania sprawy wys. Pałati.

Jak skoro że p. referent wczera zajawył, szczo jesły by wnesenie p. Grossa perejszło, to by treba do toho §. sostawyty innuju komisju, ja sej czas moje wnesenije od wnesenija p. Grossa odłuczył. I to snowa świdczyt, szczo ja połnuju świdomość predmeta mojeho wnesenija imił. Ja sudżu, że p. referentowy o nyszczo inoho ne chodyt, jak łysz o to, aby ustawa prynesła pożytok. Meni sia zdaje, szczo referent dla toho toje zajawyw, że na razi ne wpało mu na mysl sredstwo, kotrym by wozmożno było pohodyty mene z komisijeju.

Ja możu tu zajawyty, że, jak meni sia zdaje, ja takoje sredstwo maju, i dlatoho podnoszu moje wnesenie, i proszu, aby pisla trebowania §. 42 rehulaminu, do komisji kultury krajewoj buło odosłannym. A to tym bilsze, że wydżu, że nema żadnej pereszkody, bo i pered chwiłeju odosłano takoż wnesok p. referenta do toj komisji.

Spraw. p. J. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos co do formalnego traktowania.

Spraw. p. Józef Badeni. Dla mnie jest całe to zajście bardzo przykre. Bez porównania wolałbym, aby wniosek p. Krasickiego był przyszedł wczoraj pod obrady Izby i ażeby nastąpiło głosowanie. Nie nastąpiło głosowanie skutkiem nieporozumienia, dla tego, że p. Krasicki przyłączył się do wniosku p. Grossa, zmierzającego do tego, aby cały artykuł jeszcze raz był odesłany do komisyi. Wobec tego p. Krasicki cofnął swój wniosek.

P. ks. Krasicki. Nie cofnął.

Było może fałszywe zrozumienie przez niektórych, ale J. E. Marszałek i biuro tak zrozumiało.

Otóż mógł p. Krasicki podjąć ten wniosek i przedstawić go wysokiej Izbie jeszcze raz. Wprawdzie było potrzeba, aby podjęcie było poparte przez 30 członków, ale niezawodnie p. Krasicki byłby to poparcie znalazł. Dziś jednak rzecz stoi inaczej. Stoimy wobec uchwalonego przez Izbę paragrafu a przeto już żadnych zmian proponować nie można. §. 42. mówi o wnioskach odrzuconych ale nie o tych które się wręcz sprzeciwiają uchwałom.

P. Pietruski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Pietruski. §. 42. regulaminu mówi: „Poprawki odrzucone natenczas tylko ponownie pod rozbiór wzięte być mogą, jeśli przed zamknięciem rozpraw nad głównym wnioskiem podane będą Marszałkowi na piśmie z podpisami przynajmniej 30 członków i jeżeli po krótkiem uzasadnieniu ze strony wnioskodawcy bez dalszej rozprawy przez Sejm przypuszczone zostaną. Taka poprawka ponownie przypuszczona ma być odesłana do odnośnej komisyi.

Wczoraj postawił p. Krasicki wniosek, a gdy p. Gross postawił swoje poprawki, p. Krasicki przyłączył się do nich i cofnął swój wniosek.

P. ks. Krasicki. Nie cofnął.

Tak bióro ma spisane i tak ja rozumiałem, a ponieważ wniosek p. Grossa upadł, zatem wniosek p. Krasickiego odrzucony został i z tej przyczyny §. 42. może być zastosowanym.

Więc według mego zdania Izba ma się oświadczyć czy pozwala, aby ten wniosek był wzięty pod rozprawę, a jeśli nie pozwoli, wniosek upadnie znowu. Jeżeli pozwoli, będzie musiała Izba drugi raz głosować, czy pozwala aby ten wniosek był odesłany do komisyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanja.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos co do formalnego traktowania.

P. ks. Krasicki. Ja zaczynaju od słiw moho peredbesidnyka, że w tim razi ne ma kwestyi, czy Izba maje widosłaty moje wnesenije do komisyi, czy nie, bo tak wyrazno howoryt §. 42. „Ponownie przypuszczone wnioski mają być odesłane do komisyi.“

Sudżu, że poneże ja wczera pryłuczył moje wnesenje do wnesenja p. Grossa, i poneże wnesok p. Grossa upadł, to zarazom odkynuła Izba i mij wnesok, to ja maju prawo jeho na nowo podnesty i dla toho podnoszu i żadaju, aby wys. Pałata prypustyła jeho do komisyi.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Podług mego zdania postępowanie p. Krasickiego jest zupełnie zgodne z regulaminem i dla tego odnoszę się do wysokiego Zgromadzenia, czy zgadza się na to, aby przystąpić do nowego rozebrania tej kwestyi. Kto się na to zgadza, aby §. 7. był na nowo podciągnięty pod dyskusyę, raczy wstać (mniejszość). Wniosek p. Krasickiego upadł.

Przystępujemy do §. 28.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowioną najdalej w rok po ogłoszeniu niniejszej ustawy stała straż polowa i jako taka zaprzysiężoną.

Każda gmina obowiązaną jest dla ochrony, własności polnej w jej terytoryum położonej, ustanowić wspólną zaprzysiężoną straż polową a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)

Równy obowiązek ciąży na obszarze dworskim co do gruntów w obszarze jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa ustanowić wspólną straż polową.

J. E. hr. Marszałek P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ten paragraf jest pierwszym §. działu drugiego o straży polowej. Zamierzałem postawić co do całego tego działu zasadę z wnioskiem, ażeby przyjęta była odpowiednia tej zasadzie zmiana; lecz skoro wniosku takiego dzisiaj stawiać nie mogę, to przytoczę tę zasadę jako motyw, który usprawiedliwi następne moje głosowanie, a ewentualnie stawianie lub popieranie stawianych poprawek.

Otóż co do tego całego działu a przeto i §. 28. stoję na tej zasadzie, że bezpośredni nadzór nad strażą polową powinien być dany żandarmeryi, jak to we Francyi ma miejsce. Tam wszyscy strażnicy

polowi są bez wyjątku pod bezpośrednim nadzorem tejże żandarmeryi. Żandarmerya spisuje ich imiona, wie o każdym i wiedzieć powinna i wszelkie wykroczenia winna do wyższej władzy donosić. Sądzę że niepodobna, ażeby nad tymi ludźmi sama władza powiatowa mogła mieć należyty nadzór, który za pomocą tylko żandarmeryi jak we Francyi, tak tem więcej u nas może skutecznie być wykonywany. Nie mogę stawiać wniosku, jednak ośmielam się polecić komisyi tę myśl, która przy trzeciem czytaniu mogłaby być uwzględnioną.

W ust. 2. §. 28. powiedziano, że każda gmina obowiązaną jest dla ochrony własności polnej w jej terytoryum położonej, ustanowić wspólną zaprzysiężoną straż polową a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)

Jeżeli więc jaka gmina lub obszar dworski będzie miała zamiast 863, 870 morgów, już będzię obowiązana mieć dwóch strażników. Wprawdzie w ustępie następnym jest wskazany środek uwolnienia się od tego ciężaru, bo może w pewnych razach uwolnić Namiestnictwo za porozumieniem z Wydziałem krajowym. Gdziekolwiek przeczytam te słowa, staje mi zawsze przed oczami masa pisaniny i powiększenie urzędników. W sprawie takiej każda gmina będzie chciała zwolnienia od ciężarów, będzie to szło do Namiestnictwa, które rozumie się będzie musiało zapytywać się władz powiatowych dla sprawdzenia, a po sprawdzeniu całej sprawy do Wydziału krajowego, który znowu będzie zapytywał Wydział powiatowy a potem dopiero w porozumieniu z Namiestnictwem coś w tej sprawie zrobi. Otóż sądzę, że daleko praktyczniejszem byłoby postanowienie, które jest w przedłożeniu rządowem, a które jest zgodne z ustawą francuską. Ani w przedłożeniu rządowem, ani w ustawie francuskiej nie ma określonej ilości morgów. Wnoszę więc do §. 28. w ust. 2. po słowach „polową“ słowa: „w odpowiedniej ilości“ 3. i 4. ust. zostają nie zmienione.

J. E. hr. Marszałek. Poddam poprawkę posła Skrzyńskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): Wniosek posła Skrzyńskiego jest, aby zamiast „a mianowicie przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów w. a.) było umieszczone „w odpowiednej ilości.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Muszę poprzeć tę poprawkę jak najusilniej i powiedzieć, że rząd lepiej nas wziął w opiekę, niż szanowna komisya. Mamy w Galicyi wschodniej gminy, które posiadają nawet do 12,000 morgów ról, łąk i pastwisk, a wiem to z doświadczenia mego własnego przy katastralnych sprawach. Otóż gminy musiałyby, według projektu komisyi, jeżeli mają 5000 morgów pól utrzymywać 6. strażników, a przy 12.000 morgach aż 15 strażników, albo byłyby zmuszone do całego szeregu pisanin, żeby umniejszyć liczbę strażników. Pytam się dla czego to wszystko, jak można tak wielkie ciężary nakładać na gminy? Według mego zdania odpowiedniejszym jest wniosek rządowy, że ma być strażników wedle potrzeby stosowna ilość.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Komisya miała tu na względzie i bardzo stanowczo się oświadczyła za przymusem utrzymywania straży polowej. Jeżeli tylko przymus jest orzeczony, to trzeba oznaczyć i przestrzeń, na której straż ma być utrzymywaną. My przyjęli jako maksymalną przestrzeń, która może być jednemu strażnikowi powierzoną, 500 hektarów. Że jest jakieś maksimum koniecznem nie podlega żadnej wątpliwości dla tego, że gdyby go nie było mógłby cały przepis być w zastosowaniu sparaliżowany. Z tych powodów zdawało się koniecznem postawienie w tym względzie maximum.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie pierwszą część §. 28. aż do punktu zakwestyonowanego przez p. Skrzyńskiego a potem wrazie przyjęcia poprawki p. Skrzyńskiego i drugą część §. 28. (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowioną najdalej w rok po ogłoszeniu niniejszej ustawy stała straż polowa i jako taka zaprzysiężona.

Każda gmina obowiązaną jest dla ochrony, własności polnej w jej terytoryum położonej, ustanowić wspólną zaprzysiężoną straż polową.

Kto się z tym §em zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Pierwsza część §. 28. przyjęta.

Przystąpiwszy teraz do głosowania nad poprawką p. Skrzyńskiego. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta): Poprawka p. Skrzyńskiego brzmi: Zamiast słów końcowych alinei 1. §. 28. „a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)“ ma być „w odpowiedniej ilości.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza zechce wstać (większość). Jest większość. Poprawka p. Skrzyńskiego przyjęta.

Przystąpiemy do głosowania nad alineą 2ą §. 28go która brzmi: (czyta):

Równy obowiązek ciąży na obszarze dworskim co do gruntów w obrębie jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa, ustanowić wspólną straż polową.

Kto jest za przyjęciem tej alinei zechce rękę podnieść (większość).

Jest większość. Alinea druga §. 28. przyjęta.

Przystępujemy do §. 29go. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. W myśl tej uchwały musi być §. 29. zmieniony.

P. Pietruski. Ustęp drugi musi być opuszczony,

P. Czajkowski. Od „zezwoli“

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać §. 29.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 29.

Dla wyjątkowych miejscowych przyczyn może Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym uwolnić tak gminy jak obszary dworskie, co do całości lub części posiadanego terytoryum od obowiązku ustanowienia straży polowej, lub zezwolić na to, aby jednemu strażnikowi oddany został nadzór nad przestrzenią przenoszącą 500 hektarów.

Ten ustęp od „lub zezwolić“ aż do końca staje się nie potrzebnym wobec przyjęcia wniosku posła Skrzyńskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać § 29.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 29.

Dla wyjątkowych miejscowych przyczyn może Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym uwolnić tak gminy jak obszary dworskie, co do całości lub części posiadanego terytoryum od obowiązku ustanowienia straży polowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym §em zgadza, zechce rękę podnieść. Jest większość. §. 29. jest przyjęty. Przystępujemy do §u 30. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy w stosunku posiadanej przestrzeni.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda?

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J.E.hr. Marszałek.Poseł Skrzyński ma głos

P. Skrzyński. Przeciw temu paragrafowi występuję z powodu rozkładu kosztów. Rozkład ten według tego paragrafu ma być przeprowadzony w stosunku posiadanej przez pojedynczych właścicieli gruntów. Przez to nie dla właścicieli gminy, lecz dla pojedynczych jej mieszkańców może się stać nader uciążliwy. Ochrona własności polowej dotyczy tylko takich gruntów, które wydają plony. Jak więcej jakiś grunt plonów wydaje, tem więcej można na nim wyrządzić szkody, tem także i ochrona jest potrzebniejszą. Przeciwnie tam, gdzie ktoś ma przestrzenie, chociaż wielkie i nic nie uprawia jak to n. p. w okolicach górskich, gdzie nie jeden gospodar z posiada połoniny wielkie lub pastwiska, lub też grunta liche, na których w 3 4 lub 5 lat, owies zasiewają a przez trzy lat służy mu za liche pastwiska. Pytam się, na jakiej podstawie ma płacić ten, którego pole leży 3 lub 4 lat odłogiem, więcej, jak ten co ma wprawdzie

mniejszy grunt, ale co rok i to o wiele bogatsze plony zbiera, gdyż uprawia zboże, len, konopie lub kapustę i t. p.

Najsłuszniejszym wyrazem tego co grunt wart, tego co plon wart, jest dziś podatek gruntowy. J w francuzkiej ustawie jest przyjęty za podstawę rozkładu. Tam utrzymanie straży polowej jest obowiązkiem gmin, przeto wydatek na nie jest obowiązkowym wydatkiem gmin, t. j. takim, który musi być umieszczony w budżecie gminnym. Gdyby zaś nie był, wówczas prefekt ma prawo go zamieścić. — Ponieważ zaś wydatki gminne tam, gdzie gmina nie ma własnego majątku, z którego by swoje wydatki ponosić mogła, co ma miejsce nie tylko u nas, ale jeszcze częściej we Francyi pokrywają się z dodatków obliczonych według podatków, przeto i wydatek na straż polową według podatków się oblicza. A nawet wyszła osobna ustawa, zakazująca, aby w inny sposób rozkładano ten ciężar. Ustawa ta wychodziła z tego stanowiska, że słuszną jest rzeczą, żeby ten, co ma więcej dochodów z gruntu, więcej przyczyniał się, niż ten, co ma mniej a właśnie obszar ziemi w tym względzie nic nie stanowi. Z tych powodów stawiam wniosek, aby zamiast §. 30. projektu komisyi było (czyta):

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy gruntu w stosunku opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta)

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy gruntu w stosunku do opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie ma wątpliwości, że uwagi czynione przez posła Skrzyńskiego mają bardzo słuszną podstawę; jednak ja przynajmniej nie mogę się zgodzić na zmianę tego paragrafu w ten sposób jak to proponuje szanowny poseł Skrzyński. Szan. p. Skrzyński powiada, a jużciż najwłaściwszą i najsłuszniejszą podstawą będzie, jeżeli przyjmiemy jako normę rozkładu podatek gruntowy. Tak jest rzeczywiście. Ale zapomina szanowny poseł Skrzyński o tem, że u nas polowych będą wszyscy posiadacze gruntów w gminie opłacać i że grunta te nie są skomasowane, że często na jednej przestrzeni jest kilkanaście parceli należących do różnych właścicieli, o których właściciele nie wiedzą, wiele od nich pojedyńczo podatku płacą. Mogłoby się tedy zdarzyć, że gmina mając opłacać 3 lub 4 polowych nie mogłaby wiedzieć, w jakim stosunku na ich opłacanie ściągać należytość od właścicicieli, bo ci mają tylko od całości swych gruntów wymierzony podatek.

Jnaczej rzecz się ma według osnowy §u. tego projektu komisyi. Tu jest łatwo obliczyć, bo każdy w gminie wie, że na tej lub tej przestrzeni znajdują się parcele o tylu lub tylu sążniach, lub morgach, tu przeto obliczenie łatwiejsze.

Następnie z uwagi, że w gminie wspólni polowi są dla wszystkich gruntów trzymani, że w gminie jest stosowniejsze obliczanie według przestrzeni, że wreszcie obliczanie na podstawie podatku gruntowego, musiałoby być nadzwyczaj uciążliwe i dokładnem być nie może, bo nie ma w gminie wykazów ile płaci się podatku od pojedynczych parcel, tylko ile od całej przestrzeni, w skutek czego powstałby zamęt i trudności, gdy przeciwnie, jest rzeczą łatwą i zrozumiałą obliczanie według projektu komisyi, obstaję przy wniosku komisyi.

P. Głogowski. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Chciałem powiedzieć to, co szanowny poseł Skrzyński, tylko o ile zrozumiałem wniosek posła Skrzyńskiego stawia rozkład wedle przestrzeni.

(P. Skrzyński. Wedle podatku gruntowego). Jeżeli tak jest, to się zgadzam. Mnie się zdawało, że było mówione od przestrzeni. Mnie się zdaje, że sprawiedliwem jest, aby ten co więcej korzysta, bo więcej stracić może, więcej opłacał, a to jest możebnem tylko na podstawie podatku gruntowego. Zresztą przychylam się zupełnie do zdania posła Skrzyńskiego.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jak najmocniej popieram wniosek posła Skrzyńskiego,

Przedostatni mowca powiedział, że wniosek rozdzielania ciężaru, na utrzymanie strażników w miarę opłacanych podatków, sprowadzi zamęt i zamięszanie. Otóż ja się nietylko na to nie zgadzam, ale przeciwnie twierdzę, że zamęt i zamieszanie powstanie, jeżeli ciężar wspomniany będzie rozłożony wedle przestrzeni gruntów.

Przedostatni mowca tłómaczył nam, jakoby ten wydatek miał się rozkładać na parcele gruntowe. Otóż nie na parcele, tylko na ogół gruntów, bo gmina utrzymywać ma wspólnie wszystkich strażników. Słusznie powiedział poseł Zakliński, że szczególnie w górach są okolice, gdzie pojedynczy właściciele posiadają 400 do 500 morgów połonin, z których często mało dochodów mają, a od nich musieliby opłacać kwotę, którąby zupełnie nie stała w stosunku do dochodów, ani do korzyści ze strażników; bo dwóch lub trzech strażników utrzymywanych w gminie nie zajrzałoby prawie nigdy na te połoniny od wsi odległe.

Muszę dalej usprawiedliwić to, co powiedziałem, że właśnie wniosek komisyi wprowadziłby większy zamęt, aniżeli wniosek rozkładu w miarę podatku. Oprócz tego jest w każdej gminie tabela płatnicza, w której kwoty podatkowe mieszkańców są zapisane. Nic więc łatwiejszego, jak rozłożyć ciężar w miarę podatku. Jaka zaś jest parcela, jak wielka przestrzeń gruntu, tego dokładnie w gminie nie wiedzą. (Głosy: wiedzą). Tylko w krakowskim okręgu mogą to wiedzieć, bo tam już jest zaprowadzony nowy kataster, na podstawie którego jest obliczona przestrzeń. Ale w całej Galicji żaden wójt nie ma w tabeli płatniczej wymienionej przestrzeni. Wprawdzie jest przestrzeń wymieniona w starych metrykach gruntowych z r. 1820, ale ta nie zgadza się ze stanem faktycznym.

Jeżelibyśmy rozłożyli koszta na utrzymanie straży na przestrzeń, tobyśmy musieli je rozkładać według nowych map katastralnych, które nie są jeszcze po wsiach w ewidencyi prowadzone, które nie są jeszcze zrektyfikowane i sprawdzone.

Poseł Skrzyński słusznie powiedział, że trzeba więcej żądać od tego, który więcej szkody mieć może, bo więcej potrzebuje ochrony, bo więcej ma plonów.

Polecam panom z tego powodu wniosek posła Skrzyńskiego i proszę, abyście go łaskawie przyjąć raczyli.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Jabym sia sohłasył z poprawkoju p. Skrinskoho ne so wsem. P. Skriński wnosyt, żeby na pidstawi podatku hruntowoho rozkładano tyi koszta. Ale pytaju, jak sia teper toj rozkład dije. Koždaja hromada układaje budżeta na wsi swoi potreby, na administracju, na uriadnyków i słuh hromadzkich, na podstawi wsich stałych podatkow, dlaczohożby mał sia na polowych toj budżet inaczej układaty, a to tolko na pidstawi podatku hruntowoho? Dlaczohoż hromady majut polowych widla innoj miry płatyty, jak innych swoich uriadnykiw? Stałych podatkow sut piat kategorji: t. j. podatek hruntowyj, domowyj, domoklasowyj innyi zarobkowyj i dochodowyj; wsi tyi kategoryi tworiat razom pidstawu stałych podatkiw. Jakii tu budut trudnosty, sły na innyi potreby hromadski bude sia rozkładaty pidla wsich kategoryi podatkiw, a dla odnoho polowoho, bude tiahar rozłożonyj pidla podatku hruntowoho.

Moi panowe, to budet zamiszatelstwo, i ja pryczin ne wydżu dostatocznych powodiw, abyśmo zmuszały hromady, szczohy na pidstawi podatku hruntowego opłaczuwały polowych, t. j. po innoj miri, jak innych swoich uriadnykiw. Taże w hromadi znachodjat sia jeszcze innyj korporacji, jak fabryki itd., kotry ne płatiat podatku hruntowoho—trebujut polowoho. Dla toho wnoszu poprawku aby po słowach na posidateli położono „pidła bezposredstwennych podatkiw“ — „podług bezpośrednich podatków.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy według bezpośrednich podatków.“

J. E. hr Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Skrzyński. Proszę o głos do sprostowania fakłu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Przeciw poprawce p. ks. Zaklińskiego do mojej poprawki mam to do zarzucenia, że jest niesprawiedliwą, bo nie widzę jakim tytułem na mocy tej ustawy, która o ochronie własności polowej mówi, mamy pociągać tych, którzy żadnej własności polowej nie mają. To usprawiedliwić się nie da. Powtóre jeżeli wydatek na straż w ustawie, którą za wzór położono jest wydatkiem gminnym, to zarazem jest obowiązkowym a u nas postanowienia w tym względzie nie ma. Dla tego sądzę, iż sprawiedliwiej będzie jeżeli w moc tej ustawy posiadacze pociągani będą do opłaty na straż w stosunku do opłacanego podatku gruntowego.

Z tych powodów obstaję przy mojej poprawce.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja tu ne wydżu nesprawedływosty. W proczym słybyśmo takij precedens pryniały i pidla innoj kategoryi podatkiw płatyły uriadnikiw hromadzkich, a pidla podatku gruntowoho polowych, powstawby iz toho chaos, kotryj ne dawby sia usprawedływyty. A dałeko łechsze i łuczsze by buło, jakby wsi uriadnyki otże i polowi opłaczowałysia pidla wsich kategoryj podatkiw stałych wobszcze jak pidla osobnoj kategorji podatku hrontowoho.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Teraz poseł Skrzyński wnosi, aby było według podatku. A widzicie panowie jak to teraz umiecie się zgadzać, żeby od podatku płacić, żeby ten płacił co ma więcej, a ten co ma mniej, mniej. A przy drogach toście się zgodzić nie chcieli.

I ja z gór jestem i wiem, że dobrze o górach pan Skrzyński mówił. I ja mam 40 morgów i wiem że łatwiej mi płacić od podatku. Ja będę głosował za płaceniem od podatku.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Powstały tut nepewnosty, kotory pohodiat iz toho, że nekotory choczut aby tiahary rozkładano pidla stopy podatkowoj, na koszta uderżjania i to łysz pidla stopy podatku grnntowoho. Kożdyj człen hromady pryczyniajetsia w razie potreby, do kasy hromadzkoj dodatkami do podatków bezposrednych, otóż ja sudżu, że i koszta pohaniacza sorozmirno z opłaczowanych bezpośredstwennych podatkiw derżawnych pokrywaty należyt.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Krzecznnowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Poseł Laskorz wspomniał o ciężarach na drogi i powiedział, że nie chce ktoś na drogi płacić według podatku. Ale tego nie zrozumiał poseł Laskorz, że w dyskusyi obecnej nie idzie o rozkład ciężarów między gminę a obszar dworski, bo tak obszar dworski jak i gmina ma osobno swoję straż utrzymywać, a teraz jest tylko mowa jak mają koszta być rozkładane w gminie samej.

W sprawie tej postanowiono rozmaite wnioski i każdy z nich ma swoję podstawę.

Sądzę, że nie łatwo tę rzecz roztrzygnąć w Sejmie, wobec tylu rozmaitych wniosków. Rozkład ciężaru według podstaw dotąd nieużywanych, sprowadza zawsze koszta. Najłatwiejszem byłoby opędzenie wydatku na straż polową z ogólnych dochodów gminnych tak jak się opędzają wszystkie inne wydatki gminne. Nie można to uważać jako krzywdę mieszkańców, którzy nie mają gruntów a płacą podatek domowy i zarobkowy; dla nich bowiem gmina utrzymywać powinna strażników nocnych, którzy ich strzegą od ognia i złodziei.

Możeby potrzeba dodać, że gmina jest obowiązaną ponieść wydatek na strażników polowych, a gdyby go nie położyła w budżecie, to ma władza wyższa prawo go tam wstawić.

Z tego powodu i z powodu, że są poprawki różne, stawiam wniosek, aby ten paragraf i wszystkie poprawki postawione do niego były odesłane do komisyi celem rozpoznania i zdania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Jestem wdzięczny p. Zaklińskiemu, który postawił poprawkę do wniosku

p. Skrzyńskiego, bo z tego pokazuje się, że stylizacya komisyi tego artykułu była dobrą. Ci panowie, co chcą, aby to rozłożono podług podatków nie są w zgodzie, o jakich podatkach tu mowa, i w zgodzie być nie mogą, bo nad tem możnaby bardzo wiele dyskutować. Jak się wszystkie ciężary chce rozkładać według podatku, to tak tu, jak w wielu innych wypadkach popełnić można niesprawiedliwość. Koszta utrzymania strażników jest wynagrodzenie za podjęte przez strażników trudy. Otóż pytam się, czy strażnik ma większą pracę przy ochronie kapusty, niż przy ochronie ugoru lub płodu mniejszej wartości.

(Głosy: To całkiem inny obowiązek).

Obowiązek jest ten sam, i powinno się płacić według przestrzeni, która jest ochraniauą, a nie podług wartości przestrzeni. Wprawdzie słyszałem zarzut, że pojedyńczy włościanin może posiadać ogromne połoniny. Na to mamy §. 29., w tym razie, jeżeli znajdują się połoniny tego rodzaju, że na nich nie ma nic do ochrony, w takim razie na mocy §. 29. służy prawo odwołania się do władz, z prośbą, żeby te połoniny wyłączone zostały z pod przestrzeni, które mają być przez polowych ochraniane, żeby zaś to miało być słusznem, że ten kto ma grunt piewszokłasowy drożej płacił za dozór od tego co ma grunt 6tej klasy, tego pojąć nie mogę. Dlatego obstaję przy redakcyi proponowanej przez komisyę.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad §. 30. Jest najprzód wniosek odraczający p. Krzeczunowicza.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): „Wszystkie poprawki do §. 30. odsyłają się do komisyi celem rozpoznania i zdania sprawy".

J E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (mniejszość). Jest mniejszość.

P. Skrzyński. A zatem podnoszę mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Skrzyńskiego.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy rozkładane będą na posiadaczy gruntu w stosunku do opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce wstać (większość). Jest przyjętą, zatem zarazem upada wniosek p. Zaklińskiego. Przystępujemy do §. 31.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 31.

Jednemu lub kilku posiadaczom nieprzerwanego kompleksu gruntów mających najmniej 50-hektarów, ($86^3/_{10}$ morgów niż. austr.) przestrzeni, wolno ustanowić osobną zaprzysiężoną straż polową, bez względu na to, czy rzeczone grunta położone są w jednej, czy w kilku gminach.

Postanowienie osobnej zaprzysiężonej straży polowej dla obszaru nie zawierającego wyż wspomnionej ilości gruntu, wymaga poprzedniego przyzwolenia Starostwa.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zawadowski ma głos.

P. Zawadowski. W naszym kraju jest mnoho takich posidatełej, kotoryi majut wełyki grunta chotiaj ne w odnym kompleksyi, a hde nekotoryi czyślat sia nawit do bolszych posidłosty. Otże może sia trafyty tak, że kompleks, kotoryi maje bilsze jak 50 hektariw jest prerwanyj tak, że odnoj ciłosty ne stanowyt. Taki posidatel mihby maty trudnist w postawłenju strażnyka i musyłby sia pryłuczyty do gminy, a nadto piśla dalszoho §. toj ustawy, hde skazano, że zaprysieżeny strażnok lisowyj może buty jako strażnyk polowyj zaprysiężeny, takij posidatel, kotoryj maje i lis i łuky i pola, ne mihby czerez toje, że ne maje kompleksu neprerwanoho posługiwaty sia odnym czełowikom, kotoryby ciłoj posidłosty dohladał. Pro toje bułbym za tim, aby w tim §. opustyty dwa słowa: „nieprzerwanego kompleksu", i aby w toj stylizacyi buł toj §. pryniatyj.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ chodzi tylko o opuszczenie dwóch słów, więc wniosek ten nie potrzebuje poparcia i może być załatwiony przez podzielenie głosowania. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Nie mogę zgodzić się z wnioskiem posła Zawadowskiego, ponieważ tu chodzi właśnie o to, ażeby była dostateczna przyczyna do utworzenia takiego odrębnego rewiru, któryby podlegał nadzorowi jednego polowego. Gdybyśmy się zgodzili na to, że ten kompleks może być przerwany, to postawilibyśmy polowego w nie-

możności wykonania swoich obowiązków, chyba żeby się narażał na to, że co chwila podpadnie pod grzywnę 50 ct., bo musiałby przez cudze grunta przechodzić na te, które są pod jego nadzorem. To jest jedyny powód tego postanowienia, że mogą być grunta, które potrzebują jakiejś szczególniejszej ochrony i że one mogą się znajdować w kilku gminach, a tem samem musiałby właściciel mieć w każdej gminie osobnego strażnika, gdyby zaś kompleks ten był przerwany, nie mógłby go strażnik dostatecznie nadzorować. Obstaję przy stylizacyi komisyi:

J. E. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie ustęp ten z upuszczeniem słów „nieprzerwanego kompleksu“ (czyta):

Jednemu lub kilku posiadaczom gruntów mających najmniej 50 hektarów, ($86^3/_{10}$ morgów niż. austr.) przestrzeni, wolno ustanowić osobną zaprzysiężoną straż polową, bez względu na to, czy rzeczone grunta położone są w jednej czy w kilku gminach.

Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Przyjęte. Teraz poddam ten ustęp według stylizacyi komisyi, a więc w całości (czyta):

Jednemu lub kilku posiadaczom nieprzerwanego kompleksu gruntów mających najmniej 50 kektarów, ($86^3/_{10}$ morgów niż. aussr.) przestrzeni, wolno ustanowić osobną zaprzysiężoną straż polową, bez względu na to, czy rzeczone grunta położone są w jednej czy w kilku gminach.

Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Przyjęte. Jest jeszcze jeden ustęp tego paragrafu.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

Postanowienie osobnej zaprzysiężonej straży polowej dla obszaru niezawierającego wyż wspomnionej ilości gruntu, wymaga poprzedniego przyzwolenia Starostwa.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 32.

Starostwo zatwierdza i zaprzysięga straż polową na przedstawienie stron do ustanowienia takowej obowiązanych. Jeżeli która ze stron nie dopełni tego obowiązku w terminie §em 28. przepisanym, natenczas Starostwo naznaczy powtórny, nie dłuższy jednak niż miesięczny termin, po upływie którego zamianuje z urzędu, na koszt ociągającego się strażnika zaprzysiężonego, który tak długo obowiązki swoje pełnić będzie, dopóki inny odpowiedni strażnik nie zostanie przez uprawnionego, Starostwu do zaprzysiężenia przedstawionym i przez takowe zatwierdzonym.

§. 33.

Zaprzysiężona straż polowa stoi na równi ze strażą publiczną.

Każdy strażnik winien złożyć przysięgę według załączonej roty./.

§. 34.

Do straży polowej przyjętym być nie może, kto nie ukończył 20 lat wieku, nie posiada dostatecznego fizycznego uzdolnienia i nie zasługuje na zaufanie.

§. 35.

Zaprzysiężony strażnik lasowy, może być równocześnie zaprzysiężony jako strażnik polowy.

§. 36.

Każdemu zaprzysiężonemu strażnikowi polowemu winno starostwo wydać dla legitymacyi stosowny certyfikat, zawierający dokładne oznaczenie obszaru oddanego pod jego dozór.

O zachodzących w rejonie nadzorczym zmianach należy bezzwłocznie donieść Starostwu celem sprostowania pomienionego certyfikatu.

Zaprzysiężony strażnik polowy przyjmujący obowiązek u innego właściciela, winien certyfikat swój przedłożyć właściwemu Starostwu, które wyda mu nowy zmienionym stosunkom odpowiadający certyfikat, z odwołaniem się na przysięgę złożoną przy wstąpieniu do służby pierwotnej.

Formę certyfikatu oznaczy starostwo.

§. 37.

Jeżeliby zaszły takie okoliczności, dla których zaprzysiężony strażnik nie byłby był mógł być dopuszczonym do przysięgi, natenczas Starostwo winno odwołać udzielone mu zatwierdzenie i wydany certyfikat odebrać.

Strażnik przysięgły wyrokiem Sądu karnego skazany, traci posadę z mocy prawa.

§. 38.

Strażnik zaprzysiężony obowiązanym jest przy wykonaniu służby używać odznak służbowych przez Starostwo przepisanych.

§. 39.

Straż polowa zaprzysiężona uzbrojoną być może w broń sieczną, której tylko w obronie własnej użyć jej wolno.

§. 40.

Ustawa z dnia 16. czerwca 1872 (Dz. p. p. Nr. 84) określa stanowisko urzędowe zaprzysiężonego strażnika polowego, mianowicie co do wiarogodności jego zeznań, co do prawa przytrzymywania i pogoni osób na przestępstwie polowem schwytanych, lub o takowe podejrzanych, wreszcie co do prawa fantowania.

§. 41.

Starostwo obowiązane jest, prowadzić wykaz wszystkich znajdujących się w powiecie zaprzysiężonych polowych i utrzymywać ten wykaz w ciągłej ewidencyi.

Naczelnik gminy i przełożony obszaru dworskiego, niemniej właściciele gruntów w §. 31 wymienieni, są obowiązani, pod zagrożeniem grzywny od 2 do 10 zł. donosić Starostwu najdalej w ciągu dni 14 o każdej zmianie w stanie ustanowionej przez nich zaprzysiężonej straży polowej.

§. 42.

Prawo dochodzenia i karania przestępstw polowych popełnionych tak w gminie jak na obszarze dworskim przy tej gminie istniejącym, wykonywa jako Sąd naczelnik tejże gminy wraz z dwoma asesorami (przysiężnymi) w poruczonym zakresie działania.

Przepis ten będzie miał zastosowanie wtedy nawet, kiedy przestępca mieszka w innej gminie.

W tym razie wydany wyrok, jeżeli mu się winny dobrowolnie nie podda, przesłanym będzie do wykonania przełożonemu tej gminy, w której winny mieszka.

J. E. hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tych paragrafów, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 43.

Jeżeli obwinionym jest właściciel lub przełożony obszaru dworskiego, lub też członek Sądu §. powyższym ustanowionego, również jeżeli członek sądu jest poszkodowanym, natenczas powołanem jest do przeprowadzenia postępowania karnego w pierwszej instancyi Starostwo.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W jeneralnej rozprawie zapowiedziałem poprawkę do tego paragrafu. Zanim przystąpię do umotywowania mego wniosku, muszę sprostować twierdzenie szan. sprawozdawcy, jakobym przemawiając w jeneralnej dyskusyi co do §. 43. powiedział, że ta ustawa nie może być wykonaną z braku dostatecznych sił w gminie. Ja jednak skonstatowałem właśnie fakt, że decydujące sfery uznały pod wielu względami, że gminy w połączeniu z obszarami dworskiemi będą miały siły do przeprowadzenia zadania, które na nie ustawa gminna wkłada, i właśnie łącząc obszar dworski z gminą pod względem policyjnym, i tworząc jeden obszar polno-policyjny miały na względzie, że przeprowadzenie policyi polowej jest teraz utrudnione i niemożliwe, ponieważ przy każdej szkodzie na obszarze dworskim, musiał tenże obszar udawać się do starostwa, które nie tak rychło mogło przeprowadzić w tej mierze dochodzenia. Z tego więc powodu, że dochodzenia w sprawach szkód polowych się przeciągały, połączono obszar z gminą, aby tem rychlejszy był wymiar sprawiedliwości.

Ażeby uwydatnić postanowienie §. 43 pozwolę sobie przytoczyć możliwy praktyczny przykład: Oto właściciel obszaru dworskiego położonego w uroczej okolicy zaprasza na letni pobyt swoich przyjaciół. Zjeżdżają się ekscelencye, dygnitarze kościelni i goście różnych stanów. Dla uprzyjemnienia tego pobytu zarządza właściciel obszaru dworskiego wycieczkę w pewną stronę i poleca przeprowadzenie tej wycieczki swojemu leśniczemu, który jest oraz zastępcą obszaru dworskiego. Towarzystwo to udaje się na pobliską łąkę, która jak wiemy w górach, osobliwie w lipcu, jest ponętnem miejscem dla wypoczynku, zwłaszcza, jeśli na niej rosną jagody.

Owoż towarzystwo to lokuje się na tej łące, która przypadkowo należy do obszarów gminnych i pokusza o zbieranie jagód, przezco wytłacza trawę i jak tu w ustawie powiedziane, popełnia przestępstwo polowe. Otóż albo właściciel, albo sam strażnik polowy skarży tych szkodników przed wójtem, bo łąka ta jest w obszarze wójta. Jakaż stąd konsekwencya według dotychczasowej ustawy? Oto wszystkich: ekscelencye, przewielebnych, jaśnie-wielmożnych i wielmożnych, a nawet gdyby tam był najwyższy dostojnik antonomiczny J. E. hr. Marszałek gościem, i jego także cytuje wójt i wydaje

wyrok, pod który także i właściciel obszaru dworskiego wraz z familią podpada. Teraz ustawa nowa wchodzi w zastosowanie, więc znowu ekscelencye i wszyscy dygnitarze, tudzież właściciel obszaru wraz z żoną i córką będą powołani przed wójta, podczas gdy leśniczy, jako przełożony obszaru dworskiego będzie powołany do starostwa. Pytam się więc, jaki tu racyonalny powód, że właśnie leśniczy odpowiada przed starostwem, a jego służbodawca i wszyscy dostojnicy muszą stawać przed wójtem? Jużci socyalne stosunki są tego rodzaju, że na każdy sposób właściciel obszaru dworskiego lub jego zastępca równym podlegają władzom, jakiż powód tutaj tej ekscepcyi przy zasadzie bezwzględnej równości wobec prawa. Wprawdzie powiedział sprawozdawca, że ma to swój powód w tem, iż obszar dworski nie bierze udziału w wyborze wójta. Otóż wszyscy ci najwyżsi dostojnicy, o których mówiłem nie wybierali także tego wójta, a przecież poddają się tej władzy, która ma moc urzędowania, więc tu ten powód niema zastosowania. Z drugiej zaś strony poszkodowany właściciel tej łąki chciałby, aby sprawa ta była rychło załatwioną, i to jest powodem łączenia obszaru dworskiego z gminą. Jeżeli zaś to, że właściciel obszaru dworskiego nie wybiera zwierzchności gminnej, ma być decydującem, to równoważy ten stosunek ta okoliczność, że obszar dworski nie przyczynia się w niczem do ochrony swojej własności przez zastosowanie ustawy, nie przyczynia się do utrzymania aresztu, do pokrycia tych wydatków, które są z procedurą połączone, bo wójt i przysiężni muszą zaraz po doniesieniu robić species facti i przeprowadzać dochodzenie, wszystkie więc te względy przemawiają według mego przekonania przeciw podobnemu wyjątkowi od ustawy gminnej. Jakkolwiek drogą mi jest zasada równości wobec prawa, jednak tem więcej cenię inne okoliczności, t. j. dobro kraju. Pytam się, czy nieuzasadnione wyjątki przyczynią się do utwierdzenia powagi ustawy, czy one utwierdzą powagę urzędu? Sądzę, że nie. A nadto jakie wywołują usposobienie takie wyjątki wobec drugich, którzy czują niesprawiedliwość takich wyjątków. Gdy więc nie widzę żadnej korzyści (nawet ze względów utylitarnych) z takiego wyjątku dla tych, dla których się takowy stanowi, gdy dalej nie widzę podstawy do takiego wyjątku, bo we wszystkich innych działach policyi miejscowej przy popełnieniu jakiegoś przestępstwa wszyscy w gminie, tak właściciel obszaru dworskiego jak i jego zastępca podlegają jednej jurysdykcyi, t. j. wójtowi, wobec zasady równości, wobec prawa, tudzież ze względu na powagę ustawy i władzy, która powołaną będzie do jej wykonania, stawiam wniosek, ażeby ten wyjątek „jeżeli obwinionym jest właściciel lub przełożony obszaru dworskiego“ był opuszczonym, a pozostanie tylko: „jeżeli członek sądu jest poszkodowanym i td.“ bo to jest wbrew zasadzie, ażeby w wypadku, gdzie sędzia może być parcyalnym, wydawał wyrok.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek posła Gniewosza niepotrzebuje poparcia, gdyż idzie tu tylko o opuszczenie kilku wyrazów co będzie załatwione przez podzielenie paragrafu przy głosowaniu.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szan. p. Gniewosz chcąc nam uwydatnić niewłaściwość 43. paragrafu prowadzi nas na łąkę, wprowadza tam masę pań, ekscellencyj i dygnitarzy, każe nam na tej łące tarzać się i szkodę robić, a ostatecznie więzić wójtowi, który sprawę rozsądza. Atoli sam powiada, że ekscellencye, dygnitarze wszyscy podlegają władzy wójta i tylko ten jeden przełożony obszaru dworskiego jej nie podlega. Czyż to jest równość wobec prawa? Oto twierdzę, że właśnie jest.

Wyjaśniać dlaczego panie i panowie podlegają wójtowi, w myśl §. 43. ustawy przedłożonej zdaje mi się zbytecznem, wrócę więc do pojęć, które komisya miała na uwadze przy układaniu tego paragrafu, i na podstawie których przyznała wyjątkowe stanowisko właścicielowi i przełożonemu obszaru dworskiego. Komisya nie zapoznawała atrybucyi obszaru dworskiego, owszem wiedziała o tem dobrze, iż śmiało powiedzieć może, że wszelkie szkody na obszarze dworskim wyrządzone mają być przez przełożonego obszzru dworskiego karane. Jednak odstąpiła od tego postanowienia, najpierw, aby się zbliżyć do gminy i zwierzchności gminnej i dać dowód, że uważa tę władzę za właściwą i odpowiednią a powtóre, aby nie narażać obszaru dworskiego na wymierzanie tych kar. Jednakowoż jeżeli te pojęcia akceptowała, toć komisya musiała mieć i na względzie prawa służące władzom obok siebie stojącym, to jest władzom koordynowanym. Koordynowaną zaś władzą jest przełożony obszaru dworskiego i przełożony gminy. Chociaż więc członkom gminy, jak powiada p. Gniewosz przysłuża prawo wymierzania sprawiedliwości nad ekscelencyami, dygnitarzami, to nie wypływa ztąd jeszcze by mieli prawo wymierzania sprawiedliwości i nad

tymi, którzy właśnie w tej czynności jako władza koordynowane obok siebie są ustanowione.

Nie należy więc przypuścić, aby dwie władze obok siebie na równem stanowisku stojące tak były zorganizowane, aby jedna dominowała nad drugą i rozstrzygała sprawy, które jednej przynależą. Dlaczego jednakże poszliśmy dalej i powiedzieliśmy także o właścicielu, że jest wyłączony od podlegania wójtowi, dlaczego uchwaliliśmy ten wyjątek? To bardzo było logiczne. Bo skoro przełożony obszaru jako władza koordynowana jest z tego wyjęty, więc i właściciel, który taką władzę mianuje, musi być także wyjęty. Nie widzę powodu, abyśmy w naszych dążnościach autonomicznych tak daleko szli, jak p. Gniewosz pragnie. Albowiem tu trzeba mieć na oku i na względzie interes stron obok siebie stojących, które bardzo często z sobą się stykają. Jeżeli jest powiedziane, że naczelnik gmin, jeżeli jest winowajcą, jeżeli popełnia szkodę on, lub jego towarzysz ma być sądzonym przez starostę powiatowego i jeżeli są te same prawa przyznane przełożonemu obszaru dworskiego, to właściwie jest tylko słuszny wymiar prawa jednej i drugiej strony. Gdybyśmy tak nie zrobili, to potrzebaby logicznie powiedzieć, że na tego naczelnika i przełożonego obszaru dworskiego wymierza karę sąsiedni wójt lub sąd; a to byłoby słusznem.

Ale tu wyjątek jest zrobiony na podstawach i prawnych i logicznych, zatem źle zrozumianym być niepowinien, mamy więc prawo domagać się, aby ta równość prawa była rozciągniętą na przełożonego obszaru dworskiego, jak niemniej na tego który go ustanawia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Otóż muszę zaprzeczyć, aby była koordynacya. Proszę panów tylko §. 13 ustawy o obszarach dworskich wziąć do ręki, gdzie jest powiedziane, że prawo karania nie służy obszarom dworskim tylko przełożonym gmin. A co jest przełożony gminy? Przełożony gminy jest delegowany właściwie od rządu, bo on imieniem rządu tę władzę karania wykonywa. On ma władzę poruczoną, bo imieniem rządu ma władzę rządowi właściwie służącą. Zresztą zgodziłbym się może, jeśliby to było in genere, że jeden przełożony przez drugiego przełożonego władzę karania wykonywa, ale w innych policyjnych przestępstwach ma prawo karać, jeśli właściciel większej posiadłości przekroczy jaką ustawę t. j. w terytoryum podlegającem władzy wójta. Zatem tutaj nie ma zupełnie tej analogii. Zresztą obok obszaru dworskiego stoi druga gmina, tam także jest wójt i może popełnić szkodę; tam więc trzeba także ogólnego postanowienia.

Muszę także podnieść, że powiedziałem to nietylko dla zasady, ale i jako właściciel większych posiadłości i ich zastępca. Czuję w tym wyjątku jakiś gatunek odosobnienia z powodu, który dla mnie nie jest do wytłómaczenia. Nie przypuszczam aby się kto ze złą wiarą w paragrafie trzecim wyliczonych polowych przestępstw dopuścił, tylko jako intelligentniejszy uważam, że to może się stać, iż albo ja, albo mój podwładny takie przestępstwo popełni. Ale wtedy nie widzę, dlaczego mam się obawiać właściwej władzy, dlaczego mam mówić, że nie mam do moich sąsiadów zaufania, dlaczego wójt nie daje mi rękojmi, że mi wyrządzi sprawiedliwość i dlaczego rzucać nieufność między lud.

Te wszystkie względy wyższej natury powodują mnie, że przeciw temu wystąpiłem. Tu nie widzę w tem postanowieniu korzyści, tylko moralną niekorzyść. Gdyby było powiedziane, że wszyscy przełożeni gmin czy obszaru dworskiego, czy wójtowie jeżeli w tym stosunku się znajdą, że będą oskarżeni o przestępstwo, idą do starostwa, na to zgodziłbym się. Ale nie wiem, dlaczego robić ten wyjątek co do przełożonego obszaru dworskiego. Nie widzę żadnej podstawy i jestem dlatego przeciwko takiemu wyjątkowi, który zupełnie żadnej korzyści nie przynosi.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Ostatnie wyrazy przemówienia p. Gniewosza przekonały mię, że ostatni zarzut jego stosuje się chyba do stylizacyi. Zgadza się w zasadzie na to, że przełożony obszaru dworskiego jako taki to jest z powodu godności jaką piastuje nie może podlegać jurysdykcyi wójta gminy. Jeśli się na to zgadza, to nie wiem, dlaczego swój wniosek postawił.

Mówiąc o właścicielu lub przełożonym obszaru dworskiego nie mówimy wcale o właścicielu w tej lub owej gminie, tylko w ogóle, jeżeli będzie oskarżonym właściciel lub przełożony obszaru dworskiego. Tu więc cały genus wyłączamy, nie zaś to specy-

alne indywiduum, które będzie pociągnięte do odpowiedzialności w tej partykularnej gminie. Zarzut, który p. Gniewosz zrobił, że słuszniej jest, aby gmina miała tę jurysdykcyą, skoro przełożony obszaru dworskiego nie ponosi ciężarów wypływających z tej juryskykcyi, nie może obalić zasady. Prawdą jest, że obszary dworskie nie mają tego ciężaru, ale pozbawione są i prawa gminie przyznanego. Gdyby ta jurysdykcya była im przyznana to chętnieby i na ciężary przystały. Ale tu jest jeszcze inny wzgląd, wzgląd zasadniczy.

Ile razy się popełni w prawodawstwie kardynalny jaki błąd, tyle razy musi się w bardzo długim szeregu lat następstwo tego kardynalnego błędu znosić. Błędem kardynalnym, który w mojem przekonaniu popełniło prawodawstwo w Galicyi, jest stworzenie obszaru dworskiego, który ostatecznie nie ma żadnej podstawy. Czem jest ten obszar dworski i jakie ma atrybucye gminne, tego ja do dziś dnia pojąć nie mogłem. Otóż następstwem tego błędu są te ciągłe starcia, na które, ile razy mówimy o rzeczach do spraw gminnych należących, napotykamy i napotykać będziemy bez przestanku tak długo, jak długo obszary dworskie z gminami nie będą połączone. Że to połączenie nie może nastąpić w tym ustroju, w jakim dzisiaj są gminy, to rzecz naturalna, a to dla tego, bo gminy dziś istniejące są rzeczywiście gromadami, ale nie gminami. Otóż najsilniej domagałbym się, aby właściciel obszaru dworskiego był uznany za członka gminy, chociaż nie chcę aby należał do gromad. On jest elementem gminnym, ale nie jest elemen tem gromadzkim. Jeżeli jednak już raz ten błąd jest w prawodawstwie popełniony, to musimy koniecznie konsekwencyę jego znosić i dla tego tylko komisya musiała ten paragraf zaproponować. Bo tu chodzi z jednej strony o godność tego obszaru dworskiego, i przełożonego obszaru, aby nie podlegał jurysdykcyi sobie koordynowanej, z drugiej o sprawiedliwość. Bądź co bądź pomimo tego, że p. Gniewosz powiada, że moja argumentacya opierająca się na tem, że przełożony obszaru na wybór sędziego nie wpływa, nie jest dostateczną, to jednakowoż od niej nie ustępuje, bo nie mogę w żaden sposób przyznać mniej praw temu, który wskutek tego, że posiada większą przestrzeń, jest z gminy wyłączony od tego, który jako posiadacz mniejszej przestrzeni do tej gminy należy. Prawdą jest, że przełożony gminy sądzi w po ruczonym zakresie działania, ale przełożony gminy sądzi z wyboru. Dlaczego do tego jednego najważniejszego prawa, aby wpływał na wybór sędziego, mamy wyłączać właściciela obszaru dworskiego. Takie wyłączenie nie odpowiada wymaganiom sprawiedliwości. Jeszcze raz wyrażam życzenie, abyśmy się doczekali czasu, w którymby wszystkie stany podlegały jednej jurysdykcyi, ale obecnie ze stanowiska sprawiedliwości muszę obstawać jak najbardziej przy tym paragrafie według stylizacyi komisyi.

(Głosy: bardzo dobrze, bardzo dobrze).

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowauia.

Najpierw poddam pod głosowanie §. 43. z wypuszczeniem słów „właściciel lub przełożony obszaru dworskiego lub też.“

Kto się z tym paragrafem bez dodania słów „właściciel lub przełożony obszaru dworskiego lub też“ zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz kto się zgadza, aby do tego paragrafu były dodane słowa „właściciel lub przełożony obszaru dworskiego lub też“, raczy wstać (większość). Przyjęte. Zatem §. 43. całkowicie według brzmienia komisyi został przyjętym.

Następują trzy paragrafy, do których żadne poprawki nie zostały wniesione.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 44.

Zarządzenie postępowania karnego ma nastąpić na skutek doniesienia zaprzysiężonego strażnika polowego, lub na żądanie poszkodowanego.

§. 45.

O każdem przestępstwie polowem winien strażnik polowy ustanowiony przez gminę donieść przełożonemu gminy, ustanowiony zaś przez obszar dworski lub osoby w §. 31. wymienione, służbodawcy, a zarazem przełożonemu gminy.

§. 46.

Przełożony gminy obowiązany jest zawiadomić natychmiast poszkodowanego o każdem naruszeniu własności polnej, o takich zaś przekroczeniach, które podpadają pod powszechną ustawę karną donieść sądowi karnemu.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §§. 44, 45, 46, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Jeszcze są wnioski, które zostały do laski marszałkowskiej złożone. P. Sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek
posła dra Ignacego Kamińskiego.

Zważywszy, że w kraju naszym żyją dwie narodowości, polska i ruska, wspólnością dziejów i licznemi ze sobą związane stosunkami,

zważywszy, że uregulowanie tych stosunków narodowościowych jest dla wspólnego dobra pomyślności całego kraju bardzo potrzebne i nader pożądane,

zważywszy, że sprawa uregulowania tych stosunków podniesiona w Sejmie w r. 1869. nie została do tego czasu stanowczo załatwioną.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, jako komisyi specyalnej, aby rozpoznawszy odnośne stosunki w kraju przedłożył Sejmowi krajowemu na następnej sesyi sejmowej projekt do ustawy, względnie rezolucye do Rządu, celem stałego i sprawiedliwego uregulowania stosunków narodowości polskiej i ruskiej w królestwach Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Dr. Ignacy Kamiński
wnioskodawca.

J. Czartoryski, F. Smolka, Dr. F. Weigel, Kaczała, Zawadowski, Kaszewko, Fecak, Hoszard, Wereszczyński, Jędrzejowski, Rutowski, Waygart, Tetmajer, Zamojski, Piliński Hausner.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Teraz jest jeszcze drugi wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta:

Wniosek nagły!

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nowelę do ustawy drogowej z dnia 18go sierpnia 1866 roku Dz. U. i Rozp. kraj. z roku 1867, L. 15. następującej treści:

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zaprowadzająca zmiany w ustawie drogowej z dnia 18. sierpnia 1866. Dz. U. i Rozp. kr. L: 15 ex 1867.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. 1.

Paragrafy 3, 9, 12 i 18. Ustawy z dnia 18. sierpnia 1866. Dz. U. i Rozp. kraj. z roku 1867 do L. 15. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone, i mają brzmieć jak następuje:

§. 3.

Drogami powiatowemi są drogi, które istniały pod nazwą dróg obwodowych, i te które Rada powiatowa za drogi powiatowe uznała lub uzna.

Za drogi powiatowe uznane być mają drogi ważniejsze dla handlowego i przemysłowego ruchu w powiecie, w szczególności zaś te, które miasta i znaczniejsze miasteczka targowe łączą tak między sobą jak i z drogami bitemi, lub stacyami kolei żelaznych.

Jeżeliby Rada powiatowa ociągała się z powzięciem takiej uchwały, natenczas Sejm krajowy po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy może uznać taką drogę za powiatową.

§. 9.

Zaniechana droga krajowa, nieuznana za powiatową, równie jak zaniechana droga powiatowa, stają się drogami gminnemi, jeżeli służą do użytku publicznego.

Zaniechana droga do użytku publicznego niesłużąca, sprzedaną zostanie na rzecz funduszu tej kategoryi dróg, do ktorej należała.

Wydział krajowy dla dróg krajowych, Wydział powiatowy dla dróg powiatowych i gminnych zarządzi bezzwłocznie oszacowanie gruntów przez znawców nieinteresowanych i zawezwie do zapłacenia ceny szacunkowej tych właścicieli, których grunta z drogą się stykają. Jeżeli przez nich cesya ta w przeciągu dni 60 od zawezwania złożoną nie zostanie, nastąpi sprzedaż przez licytacyę.

§. 12.

Robota (prestacya) przy drogach gminnych rozkłada się na gminę i na obszar dworski w stosunku podatku gruntowego i domowego z obszaru dworskiego i obszaru gminnego opłacanych.

Mieszkańcy gminy odbywają robotę kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych w gminach zaś miejskich i miasteczkach według rodzin.

Więcej jak sześć dni od jednego numeru domowego lub jednej rodziny nie można w ciągu jednego roku wymagać. Od posiadaczy bydła robo-

czego można żądać robocizny ciągłej, lecz dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.

Na rachunek prestacyi na obszar dworski przypadającej, pociągani będą także mieszkańcy na tymże obszarze, według tej samej miary, jak i mieszkańcy gminy.

§. 18.

Do budowy, rekonstrukcyi lub konserwacyi drogi powiatowej lub gminnej ważnej pod względem komunikacyi, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej, może być udzielone wsparcie z funduszu krajowego.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wysoki Sejm raczy uznać wniosek ten za nagły a pospiesznem wydrukowaniu i rozdaniu go, polecić komisyi drogowej, aby zdała sprawę w przeciągu dni czterech.

Gniewosz
wnioskodawca.

Abrahamowicz, Zyblikiewisz, Fruchtmann, Weissmann, Fr. Smolka, Rutowski, Dąbrowski, Turczyn, Firlej, Kocyłowski, Słonecki, Bartoszewski, A. Siwiec, Bogdanowicz, ks. Chełmecki.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Stawiając mój wniosek odraczający podczas ogólnej rozprawy nad ustawa drogową, wychodziłem z tego przekonania, że ani wnioski większości, ani też mniejszości nie będą uchwalone. Uważając za rzecz nagłą i pod każdym względem pożądaną szybkie uporządkowanie stosunków drogowych, postawiłem niniejszy mój wniosek w tym celu, ażeby dać komisyi podstawę do ułożenia w formie noweli jak w najkrótszym czasie najnaglejszych stosunków drogowych.

J. E. hr. Marszałek. To nie jest formalne traktowanie.

P. Krzeczunowicz. To należy do pierwszego czytania.

P. Gniewosz. Przypraszam, zaraz przystąpię do tego. Otóż krótkość sesyi i nagłość stosunków drogowych spowodowały mnie do przedłożenia merytorycznego projektu i upraszam wysoką Izbę, ażeby wniosek mój uznała za nagły i bez drukowania (gdyż i od drukowania odstępuję) odesłała do komisyi. Nie wyznaczam też komisyi krótszego czasu jak 4 dni do załatwienia tego projektu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na uznanie nagłości tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Kto się zgadza, aby ten wniosek odesłać bez drukowania do komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jestem przewodniczącym komisyi drogowej i wiem doskonale, że ani za cztery dni, ani do końca sesyi komisya nie jest wstanie wywiązać się ze swego nowego zadania. Żałuję niezmiernie, że posłowie, którzy mieli podobne wnioski stawiać, nie zastosowali ich do projektu większości lub mniejszości komisyi drogowej. Upraszam wysoką Izbę, ażeby mnie, który w komisyi propinacyjnej jestem bardzo zajęty, od udziału w komisyi drogowej zwolniła, by nie ciężyła na mnie odpowiedzialność, że to co według zdania innych może przyjść do skutku, do skutku nie przyszło.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Ja prosyłbym, aby uchronyty sia od takich precedensiw, szczoby teper, koły zamykajet sia sesya, wysoka Pałata zanymaty sia mała jeszcze nowymy wyboramy. Dlatoho ja wnoszu, aby wysoka Pałata toho zwilnenja p. Krzeczunowycza ne pryniała.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Wolański. Jako członek komisyi drogowej muszę oświadczyć, że komisya może się w czterech dniach z tą nagłą sprawą uporać. (Brawo; wielka wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Czy się panowie zgadzacie z uwolnieniem posła Krzeczunowicza od udziału w komisyi drogowej. (Głosy: nie! nie!)

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść

(mniejszość). Nie jest uwolniony. Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi prawniczej o godzinie 6. wieczór. Odraczam posiedzenie na godzinę 7 wieczór. Porządek dzienny ten sam.

(Posiedzenie przerwane o godzinie 3 min. 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7 min. 40 wieczorem.

J. E. hr. Marszałek. Jest dostateczna liczba p. posłów, więc posiedzenie otwieram.

Jest wniosek, który p. sekretarz odczyta.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta):

Wnesenie.

Zważywszy, szczo jazyk nimeckij jest' derżawnym.

Zważywszy, szczo wojskowaja reforma z obszczoju dołżnostin wojskowoj służby wymahaje znajomosty nimeckoho jazyka od tych, kotoryi tolko do narodnych szkół uczaszczajut.

Zważywszy, szczo mołodeż pryjata do wojskowych zawedenij pro nedostatok znajomosty nimeckoho jazyka w naukach pustupaty ne może.

Zważywszy, szczo mołodeż ukończywszy szkoły serodnyi na unywersytetach i technyczeskich akademiach z nimeckim wykładowym jazykom w dalszom obrazowaniu wełykii nachodyt trudnosty.

Zważywszy, szczo dla uczaszczyj sia mołodeży wo obszcze dorohy kuobrazowaniu rozszyriaty potreba.

Zważywszy w konec, szczo doteperisznaja nauka nimeckoho jazyka w III i IV klasi narodowych szkół, tak samo jak i w szkołach serednych ciły swojej ne otwitstwuje.

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

1. poczawszy od wtoroi klasy wsich narodnych szkół jazyk nimeckyj jest obowiazkowym przedmetom nauki.

2. w klasach nyższych szkół serednych w czasty iły w ciłosty z publycznych fondów uderżuwanych kromi nauki jazyka nimeckoho najmensze jeszcze odyn predmet, a w wyższych klasach tychże szkił serednych najmensze dwa predmety w nimeckow jazyci dołżny wykładaty sia.

Dr. H. Kryżanowskij
wneskodatel.

Kozanowycz, Halka, Chrapek, Drozd, Bodnar, A. Siwec, Kocyłowski, Laskorz, Fecak. Zakłyńskij, Kuzara, Hajdamacha, Szaszkiewycz, Kierepin, Iwanyszów, Fortuna, Hubar, Petruszewycz, W. Kowalskyj, Lisewycz, Janowskij, Antonewycz, Jendrejowskij, Kulczyckij, Mychalskij, Szott, Pawłykow, Całkowskij, Oskard, Zołondź, Mandyczewskij, Kocko, Biłous, P. Jaworskij, Szurlej, Kobylarz:

J. E hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. więc postąpi się z nim według regulaminu.

Przystępujemy do dalszej rozprawy nad ustawą o ochronie własności polowej.

Spraw. p. Józef Badeni. W §. 47. Po słowach §. 1321 dodać należy u. c. będzie zatem brzmiał (czyta:

§. 47.

Kto na gruncie, z którego użytkuje, napotka cudze zwierzęta, może w myśl §. 1321 U. C. takowe zająć, w takiej jednak tylko ilości zatrzymać, aby ona wystarczała do zabezpieczenia wyrządzonej szkody.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Podług brzmienia tego paragrafu przysługuje zajęcie bydła tylko użytkującemu z gruntu, i bardzo słusznie, ale tylko jemu samemu. Ale to jest niedostatecznem. Wiadomo jest, że bydło idzie w szkodę kiedykolwiek bądź. Przychodzi przypadkiem syn gospodarza i zająć by tego bydła nie mógł, tylko musiałby pójść po ojca jako właściciela gruntu, aby ten przyszedł i zajął to bydło. Aby tej ewentualności uniknąć wnoszę, aby w tym paragrafie był dodany drugi ustęp, któryby brzmiał „w imieniu uprawnionego może zajęcie być dokonane przez tegoż dozorców polnych, rodzinę i sługi. Ten ustęp odpowiada ustawie pruskiej, której §. 55 tak opiewa, pozwólcie, że przeczytam go po niemiecku: „Namens des Berechtigten kann die Pfändung auch von denjenigen Personen vorgenommen werden, welchen die Aufsicht über das betreffende Grundstück aufgetragen ist, oder die zur Familie oder zu den Dienstleuten des Berechtigten gehören".

Tę samą ustawą przyjęła komisya w r. 1869 i sądzę, że słusznie i sprawiedliwie.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Wężyka wys. Izbie do poparcia.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

„W imieniu uprawnionego może zajęcie być dokonane przez tegoż dozorców polnych, rodzinę i sługi“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten dodatek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Na ten dodatek najzupełniej bym się zgodził, tylko postawiłbym wniosek, aby był postawiony nie przy §. 47, tylko przy §. 49, który tak brzmi (czyta):

§. 49.

Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego, zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających paragrafach określonych.

Tutaj ten dodatek, gdybyśmy go umieścili ściągałby się zarazem do §. 48. a tem samem miałby większą doniosłość.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Strażnik ma swoje prawa, które są w §. 49. zawarte.

J. E. hr. Marszałek. Więc p. Wężyk trwa przy swoim wniosku?

P. Wężyk. Trwam.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie §. 47. jak teraz brzmi (czyta):

„Kto na gruncie, z którego użytkuje, napotka cudze zwierzęta, może w myśl §. 1321. takowe zająć, w takiej jednak tylko ilości zatrzymać, aby ona wystarczyła do zabezpieczenia wyrządzonej szkody.“

Kto go przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz dodatek p. Wężyka.

P. Badeni. (czyta): „W imieniu uprawnionego zajęcie może być dokonane przez tegoż dozorcę, rodzinę lub sługi“.

Przepraszam, przed głosowaniem muszę objaśnić, że w razie, gdyby ten dodatek był przyjęty, tedy musiałby uledz zmianie, bo §. 49. mówi o dozorcach.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Ponieważ komisya się na to zgadza, należy zatem odesłać to do komisyi, to się musi stosować i do §. 48., więc komisya będzie to mogła osądzić.

J. E. hr. Marszałek. Po zamknięciu dyskusyi żadnych wniosków stawiać nie można.

P. Krzeczunowicz. Ależ wniosek mój jest odraczający.

J. E. hr. Marszałek. Lecz po zamknięciu dyskusyi postawiony.

Kto przyjmuje dodatek p. Wężyka raczy wstać. (mniejszość). Dodatek upadł.

P. J. Badeni (czyta):

§. 48.

Wszelkiego rodzaju drób i gołębie napotkane na obsianych lub uprawionych gruntach, na łąkach lub ogrodach, a zająć się niedające, mogą być przez tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują zabite i dla zabezpieczenia wynagrodzenia zatrzymane, dopóki szkoda wynagrodzoną nie zostanie, poczem zwrócone być winnny właścicielowi.

Psy po polu się włóczące mogą również być zabite.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §, zapowiedziane są poprawki p. Wężyka, Tyszkowskiego i Jędrzejewskiego.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Tutaj jest w tym §. powiedziane, że właściciel gruntu może zabijać te zwierzęta. Jabym chciał postawić, aby i straż polowa mogła to wykonywać. Dla tego proponuję zmianę.

P. Józef Badeni. Poseł Tyszkowski wnosi (czyta): „Ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów, „tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują“ umieszczono słowa: „przez straż polową“,

a w drugim ustępie zamiast słowa „również“ słowa „li przez straż polową“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (kilku posłów wstaje). Poprawka nie jest dostatecznie popartą.

P. Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. W tym samom §. w druhoj alinei je skazane „psy po polu skitajuczysia mohut buty zabytyi“: Ja sia z tuju stylizacyu sohłasyty ne mohu, poneże ne je wyrażone, jakij katehoryi i gatunki psy powynny buty zabytyi, bowim psy, kotoryi ne trymajut sia hospodarstwa i kotoryi nemajut żadnoho utrymania na hospodarstwi, kotoryi utrymujut sia zdobyczeju i zdobyczy szukajut, tohda robiat ony szkodu, osobenno w miachkim zbożu, kotorym jest hreczka, len, konopli i tym pod.

Ja uznaju, że tyj psy skitajuczysia, i kotoryi szkodu wyrjadajut, można do tych czysłyty, kotrych zabyty można. Je innyj gatunok psiw kotoryi sut wirnymy storożamy hospodarstwa i chudoby. Jesły hospodar wyberaje sia na nicz, to win jeho ne opuskaje, ino ide za nym na pastwysko i je storożem konij. Buły takyi wypadki, hde storoż konej zasnuł, a koły zbłyżałsia jakijś nepryjatel, tohda toj pes zawerczał i razływo storoża zbudył i tym sposobom chudobu wyratował.

Psy takyi majut prywiazanie do hudoby, jesły hospodar ide w pole, pes ide za nym, i takij pes w szkodu ne ide ałe pryczyniat sia do dobra jeho, poneże wyłapuje na polu myszy i chomiaki, kotoryi, jak znajemo, robiat szkodu, podibno jak i pędraky i iunyi szkodływyi zwirjatka i owady. Owoż tyi psy ne uważaju jako skitajuczysia, i tych ne pryczysłyłbym do takich, kotoryi żerujut, za zdobyczu chodiat, i szkodu robiat, tilkobym ich pryczyślył do tych, kotoryi sut storożamy dla hospodarstw, i nyszczatelamy szkodływych zwiriat i owadyw.

Dla toho osmylaju sia nastupujuczu stylizacyu proponowaty. (czyta): z izniatiem psiw, kotoryi pry paszeniu chudoby w noczy iły w deń na pastwisku iły pry oranju w polu z hospodarom znachodiat sia.

Takij storoż polnyj ne bude zapytaty, czy toj pes jest pożytocznyj, czy ne, ałe win skaże, ja maju prawo ich zabyty i zabije, a tym sposobom pones by hospodar znacznu szkodu, bo buwby pozbawlen wirnoho storoża hospodarstwa i nyszczytela szkodływych zwiriat.

P. Zakliński. Je to dodatok do druhoj alinei §. 48. (czyta poprawkę p. Jędrzejewskiego)

„z izniatiem psiw, kotoryi pry paszeniu chudoby w noczy iły w deń na pasowysku, iły pry oranju w polu z hopodarom znachodiat sia.

Ten wniosek po polsku tak brzmi: „Z wyjątkiem psów, które przy paszeniu bydła w nocy lub w dzień na pastwisku, lub przy oraniu na polu z gospodarzem znajdują się.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten dodatek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne zapowidył poprawki do toho §., poneże iunyi meni wypredyły, i ja był pewnyj, szczo i moji poprawki podneseny budut; toje sia ne stało, dla toho podnoszu poprawki kotri przeważno statystyczni sut. W tym §. je ślidujuczyj ustup.

„I dla zabezpieczenia wynahorodzenia zatrymaneji, dopóki szkoda wynahorodonoju ne zistane, poczem zwernene buły wynno właścytelowy.“

To ne jest na mistce, poneże jak win drib zabytej zatrymaje czerez tyli czasu, w toj sposób szboda ne bude zwernenaja a imeno w liti toj, kotoryj zabył, ne bude imity wełykoho pożytku z toho drobu i szkoda ne bude zwernenaju, bo szczo bude z toho drobiu, jesły win jeho trymaty bude dwa dni i dołsze?

Druhyj dodatok maju do poślidnoj alinei. Chotiłjem misto „psy po polu skitajuczy sia“ skazaty „psy po polach i ohorodach skitajuczy sia“, poneże po ohorodach roblat ony jeszcze bilszu szkodu jak w polu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Podam tę poprawkę do poparcia.

Spraw. p. J. Badeni. (czyta). Zamiast „dopóki szkoda wynagrodzoną nie zostanie“ ma być „jeżeli szkoda zaraz wynagrodzoną nie zostanie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę po-

prawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz druga poprawka.

Spraw. p. J. Badeni (czyta) „psy po polu i ogrodach włóczące się.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten dodatek „i ogrodach“ raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Mam przed sobą dwa wnioski, jeden p. Jędrzejewskiego do drugiej alinei, aby tam było „żeby psy, które są z gospodarzem w polu albo w nocy przy pasaniu bydła, nie mogły być zabijane. Mnie się zdaje, że w redakcyi, jaką proponuje komisya, ta myśl jest najsilniej wyrażona, że psy, które się znajdują z właścicielem przy bydle nie mogą być uważane jako psy włóczące się po polu. Więc ten dodatek jest najkompletniej zbyteczny.

Co się tyczy dodatku p. Antoniewicza to mnie się zdaje, że wpadamy z jednej ostateczności w drugą. Jeżeli zaraz wynagrodzonym nie zostanie, to może sobie właściciel przywłaszczyć drób. To jest mnie się zdaje dowolność, gdy tymczasem komisya powiedziała, że może drób zatrzymać, jeżeli nie zostanie wynagrodzoną szkoda.

Jest rzeczą prawdopodobną, że jeżeli szkoda była mniejszej wartości jak drób, to właściciel zgłosi się i szkodę zapłaci. Komisyi zdawało się to dostatecznem, wniosek zaś p. Antoniewicza dawałby pole do ogromnej dowolności, aby ten, który zabił, mógł ten drób samowolnie spożyć. Co do ogrodów, to w polskim języku wyrażenie „po polu“ jest tak elastyczne, że znaczy „wszędzie gdziekolwiek się psy znajdować nie powinny.“

Mojem zdaniem jest ten dodatek niepotrzebny.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu pocztennoho referenta na toje uwahu zwernuty, że ja ne skazałjem że ne zistaje wynahorodżene zaraz, ałe w czasie korotkim na prymir w 12 hodynach.

Srraw. p. J. Badeni. To jest wniosek zupełnie inny, który po zamknięciu dyskusyi został postawiony.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Do pierwszego ustępu jest poprawka p. Antoniewicza, poczynająca się od słowa „zatrzymane,“ więc cały pierwszy ustęp do tego słowa poddaję pod głosowanie (czyta).

§. 48.

Wszelkiego rodzaju drób i gołębie napotkane na obsianych lub uprawionych gruntach, na łąkach lub ogrodach, a zająć się niedające, mogą być przez tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują zabite i dla zabezpieczenia wynagrodzenia zatrzymane.

Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz poprawka p. Antoniewicza.

Spr. p. J. Badeni (czyta) natomiast „dopóki szkoda wynagrodzoną nie zostanie“ ma być „jeżeli szkoda zaraz wynagrodzoną nie zostanie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Jest przyjęte.

Spr. p. Józef Badeni. W takim razie naturalnie odpadają wyrazy „poczem zwrócone mają być właścicielowi.“

Przytem trzeba będzie przed trzeciem czytaniem opuścić uchwalone, już wyrazy „na zabezpieczenie wynagrodzenia“ albowiem byłaby w tem nieloiczność.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wtakom razi, ja sohłasyłbym sia ztom, aby moja poprawka z ciłym §. widosłana buła do komisji

J. E. hr. Marszałek. To nie może być, ponieważ to już jest uchwalone. Przystąpimy teraz do głosowania nad drugim ustępem. Tu są poprawki p. Jędrzejowskiego i Antoniewicza. Będziemy głosowali naprzód nad wnioskiem komisyi (czyta). Psy po polu włóczące się mogą również być zabite.“

Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto jest za dodatkiem p. Antoniewicza aby aby po słowie „polach“ dodać „i ogrodach“ raczy

wstać (większość). Jest przyjęty. Teraz następuje wniosek p. Jędrzejowskiego.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta poprawkę p. Jędrzejowskiego).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki zechce wstać (mniejszość). Poprawka upadła. Następuje §. 49.

Spr. p. Józef Badeni (czyta).

§. 49.

Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego, zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających §§. określonych.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedział poprawkę p. Skrzyński.

P. Skrzyński. Poprawka, którą zamierzam stawiać do tego §. jest pozornie bardzo drobna, ale zdaniem mojem ma swoję wagę, wszystkie bowiem w ustawie sprzeczności i niewykonalne postanowienia mają tę szkodliwą doniosłość, że podkopują powagę całej ustawy.

W §. 39, który już jest uchwalony powiedziano, że „straż polowa zaprzysiężona uzbrojoną być może tylko w broń sieczną, której tylko w obronie własnej użyć jej wolno“ a w przedłożeniu rządowem było nawet, że ona ma mieć krótkie pałasze. §. 48 zaś stonowi, że właściciel gruntu może ptactwo, które zająć się nie da zabić a tak samo i psa. Rozumie się, że ptactwo ani krótkim ani długim pałaszem zabić się nie da tylko strzelbą. Otóż według §. 49 obowiązany jest strażnik dopełnić tego co według §. 48 właścicielowi jest dozwolonem, a przeto obowiązany jest zabijać szkodliwe ptactwo i psy, a jakżeż on to będzie mógł zrobić kiedy ma tylko broń sieczną, a tej nie wolno mu używać jak dla własnej obrony. Jakżeż on będzie mógł wystąpić zaczepnie przeciw gołębiom?

Będzie w skutek tego w bardzo przykrem położeniu. Otóż dlatego wnoszę, aby na końcu tego §. dodać te słowa, które są niewinne i wyprowadzają z trudnego położenia strażnika a przeto w wypadkach §. 48 określonych może palnej także użyć broni. Cały więc §. brzmiał by tak (czyta): „Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających §§. określonych a przeto w wypadkach §. 48 określonych może palnej także użyć broni.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Przyznam się panom, że jakkolwiek wielce zajmującem było przemówienie p. Skrzyńskiego, jednakze ja wielkiej doniosłości w jego wniosku nie widzę. Nie tak wielka sprzeczność jest między §. 39 a 49; §. 39 stawia bowiem regułę, iż strażnik ma być uzbrojony w pałasz, zaś §. 49 zawiera przepis specyalny, że strażnikowi polnemu wolno jest zabijać drób szkodzący w polu, ale naturalnie, że wolno mu użyć broni jakiej do tego potrzeba. Zdaje mi się więc, że dodatek posła Skrzyńskiego jest niepotrzebny.

Zapewne p. Wężyk wniesie poprawkę, że oprócz strażnika i oprócz właściciela wolno imieniem właściciela, jego rodzinie, sługom i dozorcom polnym, użyć praw w §§. 47 i 48 mu przyznanych. Pozostawiam postawienie tej poprawki p. Wężykowi, sam zaś powiem kilka słów dla jej poparcia. Piszmy ustawy także i dla takich, którzy nie bardzo umieją pojąć znaczenia wszystkich słów. Paragrafy 47 i 48 stanowią, że właściciel gruntu ma prawo to a to robić; powstaje jednak wątpliwość, którą w ustawie unikać trzeba, czy może to samo zrobić jego rodzina i czeladź. Melius abundare lepiej przyjąć ten wniosek, który stawiał p. Wężyk do §. 47 i który poparty został przez referenta a z tego tylko powodu został usunięty, że nie należał do §. 47, lecz do §. 49.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. P. Skrzyński jak w wesołyj sposib tuju ricz predstawył, do jakoho my rezultatu pryjdemo, że toj strażnyk ne posidaje orużyja, kotorym mihby dosiahnuty tyi kury i hołuby, tak w dywnyj sposib zakinczył wnesenjem, szczoby strażnykie mohły używaty palnoho orużyja. Pryznaju sia, szczo na take predstawłenyje nadjiałjem sia pry kincy innoho wnesenyja, jak kotore z ust jeho uczuwjem. Ja mu takoż riwno wesoło mihbym na to skazaty, szczo strażnyk ne zawsze bude mihł maty palnoje orużyje, bo w ono ne jest uzbrojenyj a łysz w orużyje sicznoje, a jesły tak, to czy neskaże kuram i hołubam „nezlitayte! doky iz doma neprynesu strilbu i nepobju was?“ Strażnyk odże ne bude mih zatrymaty toj drib na czużom polu a strilboju newooruženyj, takoż neznaty zwidky w czasi koły toho potrebuje, distawszy ju? Strilboju do drobu strilaty nemoże. Chiba dodatyby jeszcze

do sliw p. Skrzyńskoho toj dalszyj dodatok, „szczo strażnyk może używaty i palnoje orużyje jesły ono prypadkowo distane“ ałe zdaje my sia szczo toje wnesenje do wnesenyja ne bude otwitne do §. 49, chibaby tam skazano buło szczo strażnyk maje maty takoż palnoje oruzyje. Dumaju dlatoho szczo sowerszenno wnesenje toje ne może buty pryniate.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Do §. 49 dodać słowa: a przeto „w wypadkach w §. 48 określonych może palnej także użyć broni.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jeżeli mi się nasunął jaki wyraz żartobliwy, to bynajmniej nie sądzę, aby rzecz tę żartem zbyć. To nie żart, jeżeli ktoś obowiązku ustawą przepisanego dopełnić nie może. Na cóż wkładać obowiązki, które wypełnione być nie mogą i narażać przez to całą ustawę na pewną śmieszność. Nie widzę ja wcale jak to p. Pawlików podniósł niekonsekwencyi, że w §. 49 znajduje się, wyjątek od §. 39., w każdej ustawie jest reguła i są wyjątki a tutaj wyjątek jest ściśle określony. Z tych powodów postawiłem ten wniosek, aby strażnik mógł używać i palnej broni, bo inaczej obowiązku swego nie będzie mógł wypełnić.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. P. Skrzyński uprzytomnił nam bardzo humorystycznie tę chwilę, w której strażnik uzbrojony w pałaszyk będzie się uwijał za kurami a nie zabije żadnej. Bardzo to słuszna uwaga, lecz do tej uwagi łączę drugą moję uwagę, że poprawka p. Skrzyńskiego temu niezaradza, albowiem §. 39 wyraźnie powiada, że straż zaprzysiężona może być uzbrojona w broń sieczną, której tylko w obronie własnej używać jej wolno. Otóż §. ten mówiąc o uzbrojeniu straży polnej nie zabrania jej strzelać czasem, w ogóle niezaprzecza tego, co każdemu człowiekowi może być pozwolonem. Jeżeli jednak p. Skrzyński podniósł wątpliwość, czy wolno im będzie strzelać, więc mniemałbym, żeby raczej trzeba powiedzieć, iż straż ta uzbrojona ma być nie w pałasze ale i broń palną.

Z tych powodów obstawać będę za stylizacyą przyjętą przez komisyę i zgodziłbym się na to jedynie, gdyby poseł Skrzyński poprawkę swą zmienił w ten sposób, że straż polowa ma być uzbrojona w broń palną.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Życzyłbym sobie, aby na końcu tego §. dodany był ustęp, który proponowałem przy §. 47, „z tych praw mogą zrobić użytek imieniem tego, który z gruntu użytkuje, jego rodzina, słudzy i dozorcy polowi.“ Ośmielam się tu powołać na zdanie sprawozdawcy, który oświadczył, że zgadza się na ten dodatek, jednakże powinien on być dopiero na końcu tego §. umieszczony. Moja poprawka jest nadzwyczaj ważna i zdaje mi się, że jeżeli jej nie przyjmiecie Panowie to uniemożebnione będzie w wielu wypadkach zajęcie bydła. Często właściciela nie będzie w domu, więc trzeba będzie po niego posyłać; straż nie może być liczna z tego powodu, że jest za kosztowna. Wtedy kiedy będzie bydło w szkodzie trzeba będzie dopiero posyłać po właściciela lub strażnika, a przez to uniemożebni się ukaranie szkodnika. Z tych powodów uważam ten §. za najważniejszy i dlatego wnoszę, aby moja poprawka postawiona przy §. 47 była tutaj przyjęta?

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Imieniem komisyi obecnie nic nie oświadczam, ale osobiście ten wniosek bardzo popieram. Jest to wniosek bardzo potrzebny, o którym przy układaniu ustawy przepomniałem. Mam nadzieję, że komisya nie będzie się temu także sprzeciwiała. Ponieważ jednakże nie miałem sposobności z nią się porozumieć więc nie jej imieniem ale imieniem własnem go przyjmuję.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten już raz upadł, więc musi być podług regulaminu przez 30 posłów poparty i na piśmie podany.

P. Skrzyński. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wnoszę, aby ten paragraf wraz z poprawką moją i p. Wężyka został odesłany do komisyi, bo jakkolwiek z myślą p. Wężyka się zgadzam i uznaję ją za bardzo dobrą, jednakże w tej stylizacyi jak on ją proponuje przyjąć jej nie można.

P. Wężyk. Zgadzam się na to.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Skrzyńskiego, aby ten paragraf wraz z poprawką jego i p. Wężyka odesłać napowrót do komisyi. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Jest wniosek posła Wężyka podpisany przez 30 posłów. Mam się odwołać do wysokiej Izby czy pozwala żeby był wzięty pod obrady. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz jest wniosek posła Skrzyńskiego, odraczający, aby ten §. 49. odesłać do komisyi. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do §. 50.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

§. 50.

W razie zajęcia zwierząt, winien strażnik polowy ustanowiony przez gminę oddać takowe przełożonemu gminy, strażnik zaś ustanowiony przez obszar dworski i osoby wymienione w §. 31 swemu służbodawcy, nadto donieść o zajęciu przełożonemu gminy.

Tak samo winien postąpić z zabranemi fantami.

P. Wężyk. Ten §. należy odesłać do komisyi, bo musi być stosownie do poprzedniego ustylizowany.

Spraw. p. Józef Badeni. Ten paragraf nie jest w związku z poprzedzającym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego parag., raczy rękę podnieść (większość). §. 50. przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 51.

Zajęte bydło musi natychmiast być wypuszczone, jeżeli właściciel składa jako zastaw kwotę pieniężną dostateczną do zabezpieczenia należącego się poszkodowanemu wynagrodzenia. Wysokość takowej oznaczy, w razie sporu, przełożony gminy.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja zapowiłjem poprawku do §. 53.

J. E. hr. Marszałek. Do tego paragrafu nie ma poprawki, możemy przystąpić do następnego.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 52.

Przełożony gminy winien o zajęciu lub zafantowaniu niezwłocznie zawiadomić tak właściciela jak poszkodowanego, a zarazem zawezwać tego ostatniego, by swoje pretensye co do wynagrodzenia szkody uzasadnił najdalej w przeciągu ośmiu dni od dnia zajęcia, w przeciwnym bowiem razie, winno zajęte bydło lub fant zwrócone być właścicielowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §§. 51. i 52., raczy rękę podnieść (większość). §§. 51. i 52. przyjęte.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 53.

Jeżeli właściciel zajętego bydła nie jest wiadomym, poszkodowany będzie miał, po 30 dniach od zajęcia, prawo żądać od przełożonego gminy spieniężenia takowego.

Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży przedewszystkiem do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną do depozytu, a jeżeli właściciel, pomimo zarządzonego poszukiwania nie zgłosi się w ciągu roku, wniesioną do kasy Rady powiatowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Potreba pryznaty, że ridko komu udast sia w tak korotkim wremeny ziskaty sobi w masi narodu taku zahalnoju antypatyu, jak to udało sia w połni Radom powitowym i ich Wydiłam. (Głosy o! o!)

(P. ks. Pawlikow. Tak!)

Wy, moi Hospodynowe, (mowca zwraca się do

prawicy) swoim nezadowołenjem moho perekonania ne pomiszajete. Jakby ne dost' toho było, że w masi narodu od wostocznoj czasty naszoj krainy do zapadu, jest ne udowolstwije iż Rad powitowych; (Głosy: niema!) jakby ne dost' toho było, że ne myne sesja, szczoby iz posered pocztennych posłiw ne wyjszło wnesenie, domahajuszczoje sia znesenia tych Rad — zdaje meni sia — że i komisja ne upustyła sposibnosty, szczoby, proponujuczy tut Rady powitowy na kasy dla kar hrywnowych, pryczynyty sia im do utraty i reszty sympatji, jesły imenno reczennyji autonomiczeskiji instytucji jeszcze szczo utraczaty małyby.

Ja ne zamirjaju wykazowaty pocztennym hospodynom, brak opikie Rad powitowych nad interesamy swojich powitow; ałe zwertaju Waszu uwahu na toje, że jesły za prowyny protyw ustawy polnoj hroszewiji kary budut od hromad do kas Rad powitowych oddawane, i czerez tiji że wydawani na ciły, kotry ni bezposredstwenno ni posredstwenno z właściwymy interesamy otnosytelnych hromad w nijakoj swiazy ne stojat, dowirje do Rad powitowych do krajnoho upade i zakon tim samym a ja pryznaju sia, szczo uże i ne raz mał ja cześt zajawyty, ja jeśm toho mninija że zakon dla nikoho neznosymym byty ne powynen. Odnak meni ne chodyt o to rozwadyty sia nad Radami powitowymy. Meni chodyt o zadaczu Wysokoho Sojma. My słyszały tut neraz lamentacji, my słyszały neraz duże kraśni deklamacje, jak to naszi selane nesposobnyji do żytia polityczeskoho, jak naszi selane upały w hospodarstwi, jak ony ne sposibnyi do hospodarstwa. Stawlaju do was, Hospodynowe, wopros, czy to je sposib rozwynuty smysł naroda, żeby ho zwiazaty jak dytynu w pełenkie, czy to je pobużdenie mysły, do dijstwija, do czynu, sły kożdaja ricz ne może sia oboyty bez jakohoś kuratora i kurateli. Meni sia zdaje, że toje ne jest prawylnoje wychowanie do żytia narodnoho, autonomycznoho, polityczeskoho, do hospodarstwa zahalnoho. Słyszałyśmo neraz utyskiwania, i błahorodnyj referent zajmował takoje stanowysko, że narid popał w łychwu, w ubożestwo. Pytaju sia znowu, czy taja deklamacja...

(Głosy: Prosimy do rzeczy.

To je do riczy...

(Głosy: Nie!)

Moi Hospodynowe, nawodżu dokazatelstwa do toho szczo dokazaty maju. To je do riczy.

P. hr. Męciński (przerywa). I przez Gibraltar można dostać się do Rygi.

P. ks. Krasicki. Czyż proszu otworyłyśmo takoje zereło, iz kotoroho czerpajuczy selanyn mih by sia wyrwaty iz objatyja łychwy? I ja budu mał czest' pokazaty toje zereło, i prosywbym w tom wzhladi szczoby wys. Izba pryniała łaskawo moje wnesenije.

Za tim, ażeby Rada powitowa odberała tyi hroszy, szczoż promawlaje? Ktoś tut skazaw, że jak tyi hroszy pidut do kasy powitowoj, to sia zmenszyt dodatkie do podatkiw. Proszu, czyby to tak znacznoje może umenszenie prynesło.

Praktyka sudiw karnych pokazuje, że tyi hroszi karnyi w sudy prysyłajut do Rady powitowoj, a tyji doruczajit ich Radam hromadzkim.

Jaki pryczyny toj zahalnoj praktyci w osnowaniju łeżat, o tim moje mninije ja nże zajawył. Dla toho osmilaju sia oddaty do buławy marszałkowskoj toje moje wnesenie, ażeby zamiast słów „do kasy Rady powiatowej,“ umieszczono słowa: „na fundusz kasy pożyczkowej gminnej pod kontrolą Wydziału powiatowego“.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Od niejakiego czasu przezwyczajono się tu w tej wysokiej Izbie, iż przy każdej niemal sposobności, przy każdej prawie ustawie uderzają niektórzy posłowie z całą siłą na istnienie i działalność Rad powiatowych. Poprzedn mowca trzymając się tego zwyczaju nie zaniedbał go zużytkować przy §. 53.

Zanim odpowiem na jego poprawkę i na jego wniosek w ogóle, muszę w kilku słowach odeprzeć te zarzuty, które połączył z wnioskiem i podał jako motywa do niego.

Zdawałoby się, że te Rady powiatowe są ciałami, urzędami nam narzuconemi, przez nas nie zaakceptowanemi. Tymczasem są to urzędy, są to korporacye przez nas samych ustanowione, składające się z tych samych mniej więcej stanów i mężów, których w tej tn reprezentacyi widzimy.

Jeżeli więc te Rady powiatowe użyłbym wyrazu zrośnięte są z reprezentacyą autonomiczną kraju naszego, to myślę, że każdy zarzut a osobliwie taki jaki uczynił poprzedni mowca, jeżeli uderza w Ra-

dy powiatowe odbija się bezpośrednio o nas samych. Przy każdej sposobności taki zarzut czyniony Radom powiatowym odnosi się do nas samych i nas samych dotyka.

Szanowny mowca nie miał przy stawianiu swego wniosku na myśli §. 53. chciał tylko uzyskać precedens do zmiany §. 63. Był to wstęp do boju, który się rozwinie przy §. 63., a ponieważ przy §. 63. będę obrońcą przedłożonego projektu komisyi naszej, przeto także muszę się oprzeć poprawce ks. Krasickiego przedłożonej co do §. 53.

W §. 53. jest powiedziane, że:

„Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży przedewszystkiem do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną do depozytu, a jeżeli właściciel, pomimo zarządzonego poszukiwania nie zgłosi się w ciągu roku, wniesione do kasy Rady powiatowej.“

Jest to rzecz bardzo naturalna. Niemal przy każdej sposobności słyszy się, że takie pieniądze powinny być użyte na cele wsparcia ubogich miejscowych. Tymczasem wiadomo, że dość jest gmin w kraju szczególniej w okolicach wschodniej Galicyi, gdzie nie ma zupełnie tych ubogich.

Postawiono ten wniosek w interesie powiatów jak gdyby nie było to wszystko jedno, czy będą te pieniądze użyte na cel podobny w pojedyńczej gminie, lub czy z pojedyńczych gmin przejdą do jednej skarbony i z tej przejdą na wszystkie.

Jest to postępowanie które o ile nie uwłacza interesom pojedyńczym, o tyleż odpowiada pojęciom ogólnego interesu.

Ja więc popieram stanowczo stylizacyę przedłożenia komisyi, ażeby pieniądze §. 53. oznaczone składać do Rad powiatowych, albowiem gdyby poprawka ks. Krasickiego przyjętą została, wówczas byłby precedens do zmiany §. 63, którąby była nader niekorzystna.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. W druhoj alinei toho §. 53. jest powidżene, szczo uzyskanaja ze speredaży suma posłużyt do pokrytia prysudzenoj szkody, do pokrytia kosztiw prawnych. Ne mohu sia zhodyty, ażebysmo toje obstojatelstwo pomynuły o kosztach utrymania chudoby, bo uże cywilnaja ustawa oznaczaje, że do 8 dny zajniatuju chudobu prytrymaty można odżeż w tych semy ubo 8 dniach preciż buły koszta. Dla toho prosyłbym aby w tim mistcy w druhej alinei, hde koszta prysudżenyi za szkodu wmistyty także koszta utrymania chudoby t. j. po odtruczeniu kosztów utrymania a reszta jak w teksti. Druhu poprawku chotiłbym postawyty w kincy II. alinei: zamiast uzyskani hroszi daty do kasy Rady powitowoj postawyty, do kasy hromadzkoj na ciły hromadzkij obernuty. Prytem chotiwbym postawyty ewentualnyi wnesok, jesły sia wys. Izba ne prychiłyt do wnesenia moho kolegy poperednyka Krasickoho, aby tuju moju najsłusznijszuju uwahu pryniaty, że tyi hroszi jaki karnyi majut buty na ciły hromadzkyi obenenyi, bo tym sposobom możemo dwyhnuty hromadu, i zarazom zachowanyja autonomii, kotoruju tak wysoko cinymo i tak wysoko pojmajemo, że dla rozwytyja naroda jej sia wsehda domahajemo.

Dla toho stawliaju wnesenie, ażeby buło skazano, szczoby tii hroszi na ciły hromadzkiji były oddawanyi,. Wnoszu dalsze ewentualno, żeby na toj czas, sły sia wys. Izba ne prychyłyt do moho wnesenia, tohdy proponuju, „a szczoby sia sprawedływo stało, to oddaty hroszi tii do kasy Rady powitowoj z tym, żeby specialno na dorohowyj potreby w hromadi upotrebłenyi buły.

(Głosy: Nie, Nie!)

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos

P. Wężyk. Nie rozumiałem co ostatni mowca mówił. Podług mnie trzeba po słowach „przysądzonej szkody“ dodać jeszcze „i przysądzonych kosztów utrzymania zajętego bydła.

J. E. hr. Marszałek. Ten wniosek właśnie postawił poseł ks. Pełłech.

P. Wężyk. To ja popieram wniosek posła ks. Pełłecha.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdziwiłem się mocno, że szanowny poseł ks. Krasicki użył tej sposobności do wystąpienia przeciwko Radom powiatowym. Mnie się zdaje, że twierdzenie jego, że lud całej Galicyi od wschodu do zachodu jest bardzo przeciwny tym Radom powiatowym— mylne. Nie przeczę, że są takie głosy, ale trzebaby wynaleść, z jakiego powodu są te głosy?

Są ludzie, którzy się lubują w agitacyach. Tym ludziom być może, że Rady te zawadzają. Są inni ludzie, którzy nie chcą żadnej kontroli nad sobą. Właśnie szanowny poseł ks. Krasicki powiedział, że kontrola nie jest potrzebna i że dla tego, że Rady powiatowe mają być kontrolami są tak znienawidzone.

Mnie się zdaje, że są przecie i ja myślę w przeważnej ilości ludzie u nas, którzy się nie potrzebują obawiać tej kontroli i którzy kontenci są, że w tych Radach powiatowych znajdują opiekę, znajdują radę, znajdują wymierzenie sprawiedliwości i prawa, tak że często bez urządzeń administracyjnych wyższych obejść się może.

My mamy urządzenia z jednej strony autonomiczne, z drugiej strony tak zwane rządowe i potrzebujemy tych obydwóch ze stanowiska ustroju państwowego nie Galicyi, ale w ogóle ustroju państwowego austryackiego. Pytam się co ma zastąpić Rady powiatowe? Czy mają je zastąpić władze rządowe, czy Wydział krajowy. Przy zastąpieniu tych Rad powiatowych przez rząd, zdaje mi się, zwichnięty byłby dzisiejszy ustrój państwowy, a kierująca władza nie mogłaby się na to zgodzić i pozwolić.

Jeśliby zaś miały być uchylone Reprezentacye powiatowe i wszelkie tychże czynności przeniesione na Wydział krajowy; to pozwolę sobie jako referent Wydziału krajowego, kiedy nie były jeszcze zaprowadzone Rady powiatowe, powiedzieć, że żaden Wydział krajowy nie sprosta temu zadaniu. Wtenczas kiedy było z początku mało spraw, kiedy nie było życie po gminach rozwinięte było trudno prowadzić te sprawy, teraz zaś przy pomnożeniu urzędów, przy pomnożeniu czynności byłoby niemożebnością.

Pytam się dalej, jak objawia się ta niechęć w ludzie naszym do Rad powiatowych, może w tem, że czasem bywały stawiane wnioski o zniesienie Rad powiatowych, że podpisy były zbierane w tym względzie w całym kraju i w formie petycyi wnoszone do wysokiej Izby. Papier jest cierpliwy, na papierze można różne rzeczy napisać. Ale czy i włościanie nie wybierają do Rad powiatowych, czy nie powołują do czynności Rad powiatowych, czy nie biorą czynnego udziału w obradach Rad powiatowych, czy może patrzący się na to, co się dzieje powiedzieć, że cała ludność jest przeciwko Radom powiatowym? Mnie się zdaje, że mam prawo to powiedzieć, że to, co tu powiedziano, jest nieprawdziwe. Co do samego wniosku postawionego przez posła ks. Krasickiego to sądzę, że nie może on być postawiony przy tym paragrafie. Nie rozumię tego paragrafu w ten sposób, że te pieniądze mogą przypaść na własność powiatowej kasy, bo my nie mamy prawa kasować ogólnych przepisów prawa cywilnego. Bo chociaż te pieniądze składają się do kasy powiatowej i chociażby były nawet fruktyfikowane, należeć będą do właściciela, którego bydło sprzedano, i jeżeli się ten upomni muszą mu być oddane. Na jakikolwiekby to fundusz przypaść miało, to zawsze trzeba to zabezpieczyć i trzymać tak długo dla właściciela, jak długo tego ustawa cywilna wymaga.

Pozwolę sobie tutaj zacytować fakta, które okażą, że się właściciele o pieniądze za takie zajęte bydło długo nie zgłaszali. Tam gdzie bydło było ukradzione, gdzie złodziej to bydło odprowadził w miejsce właścicielowi nie znajome.

Mieszkam na granicy i pytam się jak to bydło, które zostało przez złodzieja opuszczone i zajęte, właściciel odbierze kiedy nie wie gdzie się podziało. To się dzieje najczęściej z końmi. Przez jednę noc odprowadza złodziej konie na bardzo znaczną przestrzeń nareszcie je opuszcza, zostają zajęte i sprzedane. Co właściciel jest winien, że nie odbiera? Jak może odebrać, kiedy nie wie, gdzie się podziały? Jeżeli wreszcie przypadkiem się dowie, że to jego konie to żąda całkiem słusznie, żeby mu oddano pieniądze za nie.

Mnie się zdaje, że postanowienie takie jest niewłaściwe, ponieważ jednakże jest kwestya zasadnicza co do tego, na jaki cel mają być użyte wszystkie kary, tobym się zgodził na wniosek posła Krasickiego, ale bym nie używał Wydział krajowy, żeby dla każdej z tych gmin tworzył z tego funduszu osobne kasy pożyczkowe, co w wielu miejscowościach nie będzie łatwem. Byłbym raczej tego zdania, żeby to oddać Wydziałom i związać je ustawą, żeby zakładały kasy pożyczkowe z tego funduszu, ale czy Wydziały zrobią jednę kasę dla wszystkich gromad w powiecie, czy zrobią dla kilka gromad jednę czy też zasilą z tego funduszu te kasy, które już istnieją, to powinno być pozostawione Wydziałom powiatowym.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę posła Pełlecha do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekr. p. J. Jasiński. P. Pełlech wnosi (czyta):

„ażeby po słowach: „przesądzonej kwoty“ dodano, po odtrąceniu kosztów utrzymaniu zajętego bydła.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz druga poprawka.

Sekr. p. J. Jasiński. P. ks. Pełłech wnosi (czyta): „ażeby przy końcu drugiego ustępu dodano słowa: „specyalnie na drogowe potrzeby“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (kilku posłów wstaje). Nie jest poparta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja wyskazał mnimije o Radach powitowych ne jako moje osobystoje, no jako mnimije zahalnoje ciłoho kraju. Nekorystnaja opinija o radach powitowych ne proischodyt iz toj pryczyny, kotoruju naweł poczt. hosp. Grocholskij, ino iz so wsim innoho powodu. Ne iz toho powodu, że taja nekorystnaja opinja pochodyt od ludej, kotoryi lubliat ahitacju, bo ja muszu sia zasterehczy szczo Radu powitowuju uważaju za wyższuju nad wsiakiji ahitacyi, a ne za orudże dla powstrymania ahitacji.

Pocztennyj poseł Grocholskij skazał dalsze, że to proishodyt od ludej, kotoryi ne lubliat kontroli. Otoż własne protywno, ja w moim wneseniu postawyw tyi kasy pozyczkowi pid kontrolu Wydiłu powitowoho. Muszu pryznaty, że taja apatja, właściwo, że antipatja do rad powitowych pochodyt iz toho, że tyi Rady nykoły ne obertajut hroszy na ciły hromadzkij, ałe na ciły, kotryi spryjajut ich własnym interesom. Szczo sia kasaje zaderżywanie hroszej, ja toho so wsim ne alteruju. Po roku, czy dołszom czasi, sły sia właściciel po depozyt ne shołosyt, maje on byty na fond kasy pożyczkowoj hromady wydanyj. A p. Abrahamowiczowi muszu otwityty, że ja po istyni wnoszu, szczoby wsi hroszy z kar polowych czerez Wydił powitowyj buły oddawanyji na fond kasy pożyczkowoj w hromadi. W mojem wneseniju stojit wse to uże napysane.

Pocztennyj p, Grocholski sohłasyw sia czastiu zo mnoju, aby kasy pożyczkowyji rozdiłeno na powitowyji i hromadzkiji. Ja dumaju, że Hospodyn poseł skoro zabył to, szczo ja w samom poczatku skazał, koły to kryczano, budto ja ne do riczy howoryw. Otże teper własne pokazuje sia, szczo w mojej besidi wse było do riczy. Ja własne choczu, aby tyi pożyczkowyji kasy hromadzki były piddani pod kontrolu Wydiłu powitowoho. Dla toho wtoryczno proszu, aby to moje wnesenie wys. Pałata laskawo pryniała.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze panowie posłowie Antoniewicz, Zakliński i Laskorz. Muszę się jeszcze odezwać do szanownych panów posłów czy nie mają jakich poprawek do stawiania. (Nikt). Kto jest za zamknięciem dyskusyi raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne moho pomynuty szczobym ne widpowił na poślidniji słowa tak posła Abrahamowycza jak posła Grocholskoho. Pocztenyj posoł Grocholskij o mnoho bilsze skazał jak ks. Krasickij, p. Grocholskij skazał szczo ne ma hołosu protywnoho Radom powitowym. Tak ne jest, sut' tolka hołosy protywniji takim radom powitowym, kotoriji ne diłajut tak jak by im diłaty należało, Jesły pocztenyj posoł Grocholski skazał szczo tiji sut' protywniji Radom powitowym, kotoryi lublat agitacju, to w tom ne wydżu związku, ja własne mysłyłbym szczo protywno jest; bo jak ne stane Rad powitowych, ne bude i agitacyi do tychże. Ja sowerszenno z innoj toczki wychodzu; mni zdajet sia, szczo jesły uchwałymo ustawn potreba, szczoby taja buła wykonanoju. Ne potrebuju howoryty szczo hromada, jesły bude maty zapewnenyj dochid, tohdy z pewnoju rewnostiju con amore bude tuju ustawu wykonywaty, ałe z hory każu szczo jesły kary budut ity do powitiw, to tohdy hromady wzhladno ich zwerchnosti ne budut maty ochoty tu ustawu wykonywaty toczno. Meni sia zdaje, szczo my w proczem w toj pałati powynnyśmo wspyraty autonomju a to osobenno czerez to że jeszczo pryznajemu zwerchnosty hromadskoj prawa. Jeszcze zwertaju w dodatku do wnesenia ks. Krasickoho uwahu tak komissyi jak i Sojmu na poślidnoju alineu toho parahrafu, gde imenno jest skazano:

„Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży prze-

dewszystkiem do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną do depozytu, a jeżeli właściciel, pomimo zarządzonego poszukiwania, nie zgłosi się w ciągu roku, wniesioną do kasy Rady powiatowej."

Meni sia wydyt szczo poślidnyj ustup jest w protywnosty z ustawoju cywilnoju, kotoraja trocha widminno hłasyt. Pisla ustawy cywilnoj §. 492 a wzhladno §. 1466 zadawnenie nastupaje ne po roci ałe aż po trech litach; dlatoho zwertaju uwahu szczo taja alinea bude na pereponi sankcyonowania toj ustawy, byłbym zatim za odosłaniem toho §. nazad do komisyi; wpoczem pryłuczaju sia do wnesenia ks. Krasickoho.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. W Sojmi naszom jest reprezentowana autonomia krajowa. Z toho otże wypływajet, szczo powynnyśmy boronyty funduszy tych reprezentacyi rad hromadzkich, kotoryi stanowłut pidstawu autonomii, bo sły tyi reprezentacyi sia skołebajut to dalsze budynki autonomiczni rozpadut sia. My nakładajemo na hromady rozłycznyi tiahary, ałeż jakiji korysty im dozwalajemo? Jesły budemy tolko na toje uważaty szczoby wiczne płatyły a ne dozwołymo im szczoby ony mały takoż jakijiś korysty to bude so wsim nesumlinno. Rada hromadzka maje rozłycznyji wydatki a prychodiw żadnych ne maje, a jesły sia jej prykluczyt jakajaś sposibnist, szczoby do toj kasy szczoś wpłynuło, to my jej toho ne dozwalajemo dawaty. Ne znaju jakaja to jeśt' sprawedływośt'. Jesły sia w hromadi szkoda zdiłała i pryjde kara z toj szkody, to ne pozwalajemo im toho braty i każemo widdawaty do Rady powitowoj. W tom wydżu nesprawedływośt', to jesły tiahary nakładajemo na hromady, to powynnyśmo suszczestwujuszczoje żereło dochodiw tojże możływym zdiłaty, bo takaja autonomia byłaby ne łaskoju, ałe tiaharom. Otże jesłe szkoda zdiłanoja buła w hromadi, czy to po §. 53 czy po §. 63, uważaju, szczo inakse ne możet buty, jak aby kara buła zapłaczenoju do kasy hromadzkoj. To jeśt sprawedływośt'. Ałe maju jeszcze druhu pryczynu do toho. Jesły choczemo, szczoby taja ustawa mała syłu, musymo ostawyty toj reprezentacyi szczoś takoho, aby taja mała jakiś interes tu ustawy wykonywaty, bo jesły ona w tim ne bude maty interesu, to jesły szkoda zdiłanoju budet tohdy skaże hromada, szczo ja budu sia tym kłopotaty, jesły kara wpływaty budet do Rady powitowoj, a tym sposobom ne bude nadzoru. Uże z toj pryczyny aby hromadu zaochutyty, aby diłała i pylnowała pola, i tym sposobom ustawa buła wykonywana, jeśt' potreboju, aby wsi połewi kary wpływały do kasy hromadzkoj.

Otże raz z powodu, szczo jesły tiahary wsi należat do hromady to i korysty powynni do nej należaty, a druhe, szczoby hromadu do wykonuwania toj ustawy zaochotyty, treba jej daty korysty z kar, kotoroi w tojże hromadi prychodiat. Jesły obawa zachodyt szczo do dobroj hospodarki tymy hriszmy, to ja ne wydżu w tom żadnoj obawy, bo jak innyi iminia stojat pid dozorom Wydiłu, tak i tyi budut pid tymże stojaty.

Je ne prystupaju so wsem do poprawki ks. Krasickoho, kotoryj zadaje, szczoby obernuty tiji hroszy na kasy pożyczkowiji. Jabym sobi pozwołył pijty szcze dalsze, bo możemo czekaty i 50 lit, doki taka suma ne wozroste, szczoby można kasu pożyczkowu tworyty; ałe hromada może użyty na inszyi takoż dobryi i połeżnyi ciły, czy to na pokrytie jakohoś wydatku, czy na potreby zaspokojenia ynnych potreb hromady. Dlatoho jeśm za tom szczoby opustyty słowa „na kasy zaliczkowe" a tylko skazaty, szczo wpływajut, tak tut w §. 53 jak i §. 63 do kasy hromadzkoj pid kontrołoju Rady wydiłu powitowoho.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi Panowie! Uważajcie przecie, że w gromadzie nie jest zaprzysiężony powiernik. Zważcie, że w obec tej ustawy polnej wójt będzie miał zatrudnienie, bo będzie pieniądze z kar zebrane do Rady oddawał, a takich czynności nie może darmo wykonywać. Zresztą choć będziemy dawali do Rady powiatowej, nie zrobi się tam majątku na drogi. Więc lepiejby byłoby zostawić pieniądze na cele gromadzkie, albo jaki inny środek powinien być odkryty. Zgadzam się z wnioskiem ks. Krasickiego i będę go popierał

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Józef Badeni. Przedewszystkiem muszę wyrazić ubolewanie, że dyskusya nad przedmiotem, który właściwie należy do §. 63, wywiązała się przy §. 53. oprócz tego wywiązała się dyskusya nad autonomią. Nie myślę bynajmniej tej dyskusyi podejmować, muszę tylko w krótkości odpowiedzieć, że jeżeli się oświadczają posłowie z krytyką Rad powiatowych, przeciwko temu nie mam

nic do zarzucenia. Jeżeli jednak w wobec całej Izby rzucone będzie oświadczenie, że Rady powiatowe są instytucyą znienawidzoną, to zdaje mi się, że odpowiem myśli wysokiej Izby, jeżeli przeciwko takiemu twierdzeniu zaprotestuję. Jest to twierdzenie, które może być wywołane jedynie obawą, aby właśnie te dwa żywioły, które niechętni nam chcą tak szorstko przeciw sobie postawić, t. j. element obywatelski i element włościański ostatecznie miały sposobność, podać sobie ręce. O Radach powiatowych, słyszeliśmy to z ust p. Kobylarza, powstało to przekonanie między mieszkańcami mniejszych posiadłości, że ich interesa a interesa większych właścicieli są wspólne. Czyżby dlatego miałyby być znienawidzone, że na tej drodze włościanie do tego przekonania przyszli? (Brawo).

Mieliśmy tu rozmaite wnioski. Jest najpierw wniosek p. Pełłecha, aby była stylizacya §. 53. uzupełniona wyrażeniem „utrzymania bydła“. Umyślnie użyła komisya wyrażenia „kosztów prawnych“, z tego powodu, że utrzymanie bydła jeszcze nie wyczerpuje kosztów prawnych. Do tych bowiem należą: koszta spowodowane zajęciem, koszta oszacowania, przechowania, utrzymania bydła i t. d., Co się tyczy zaś samego żądania, aby koszta za utrzymanie bydła były przyznane, mojem zdaniem czyni temu zupełnie zadosyć przepis §. 59. w ustępie 3cim.

Były następnie różne wnioski, jakim sposobem użyć funduszów, które z kar będą wpływać. Był wniosek, aby były użyte na drogi, był wniosek, aby użyć na fundusz kasy pożyczkowej, był wniosek, aby były w ogóle użyte na cele gromadzkie. Sądzę, że właściwie nowa dyskusya nad tym przedmiotem wywiąże się przy paragrafie 63. Wnoszę zatem, bśmy w tej chwili o tem nie dyskutowali.

Czynię zaś jeszcze drugi wniosek, i to imieniem komisyi, ażeby z powodu, że przez nieuwagę wciśnęły się w §. 53 niejasności, co do tego, co ma być robione z funduszami, które chwilowo nie mają właściciela, §. 53 był odesłany jeszcze raz do komisyi razem z §. 54. Niejasność zaś jest w tem, że komisya chciała powiedzieć, że fundusze te pójdą do depozytu Rady powiatowej według brzmienia zaś paragrafu zdawałoby się, że przejdą na własność kasy Rady powiatowej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca imieniem komisyi wnosi, aby §§. 53 i 54 były odesłane do komisyi. Ponieważ to jest wniosek odraczający, więc poddam go pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Kaczała jeszcze ma głos co do §. 54.

P. ks. Kaczała. U nas w kraju najbilsze dije sia szkody czerez toje, że sia worujut, wkopujut, nyszczat meży i hranyci. Jest wprawdi skazano w §. 24., że szkoda maje sia wernuty, a w §. 54., że predmety pochodiaszczy z polowoho uszkodzenia majut buty prawomu właśtytelowi oddany, ałe nema wyraznoho postanowłenia szczo sia maje staty z tymy zaoranymy i zakopanymy kawałkamy, ze znyszczenymy hranyciamy i meżamy. Otże ja bym chotił, aby toje buło wyrażno w ustawi skazano;—ne znaju, czy komisya schocze osobnyj paragraf zrobyty, czy może jako perszyj ustup do §. 54 położyty. W wypadkach zaorania abo zakopania meżi, hranyci, czasty pola, abo ohorodu, majut tij po rozpiznaniu uszkodzenia bezzwołoczno czerez naczalnyka hromady do popiernoho stanu prywerneni, i to pry zahrożeniu w powtoreniu podwijuoj kary.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Kaczały co do §. 54; podaję go do poparcia. P. sekretarz raczy odczytać go.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

W wypadkach zorania, zkopania granic miedz i części pola lub ogrodu, mają być takowe po rozpoznaniu uszkodzenia, bezzwłocznie do poprzedniego stanu przez naczelnika gminy przywrócone z zagrożeniem podwójnej kary w razie ponownego uszkodzenia.

Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek był odesłany do komisyi. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 55.

Przełożony gminy winien co do każdego przestępstwa polowego, które w myśl §. 42. ma być przedmiotem chodzenia, natychmiast sprawdzić istotę czynu i zebrać możliwe dowody, a jeśli zachodzi potrzeba, zarządzić bezzwłocznie oszacowanie szkody.

Następnie powinien usiłować doprowadzić stro-

ny do zgody, a jeżeli ta nie nastąpi, wydać orzeczenie i oznaczyć wysokość wynagrodrenia; przyczem należy mieć wzgląd na wartość przedmiotów w myśl poprzedniego §. poszkodowanemu zwróconych.

§. 56.

Do oszacowania szkody wyrządzonej przez przestępstwo polowe, powołaną jest przedewszystkiem zaprzysiężona straż polowa.

Jeżeli jednak szkoda według mniemania polowego przewyższa kwotę pięciu złr., winien w takim razie przełożony gminy zarządzić oszacowanie takowej przez jednego zaprzysiężonego detaksatora.

§. 57.

Starostwo ma ustanowić i zaprzysiądz w każdej gminie detaksatorów do taksowania szkód z przestępstw polowych pochodzących.

J. E. hr. Marszałek. Kto te trzy §§. przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta):

§. 58.

Przełożony gminy, a względnie Starostwo przyzna detaksatorowi za każdorazową czynność odpowiednie wynagrodzenie.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sądze, że ustawa ta o ochronie własności polnej powinna być uchwaloną na podstawie tego, co jest prawomocne, t. j. ustawy o reprezentacyach powiatowych. Owoż ja jestem przeciw temu postanowieniu §. 58. dla tego, że się sprzeciwia dziś obowiązującej ustawie gminnej. Nie jest rzeczą przełożonego gminy a tem mniej starosty, aby jakiekolwiek pozycye w budżet gminy ustanowił, t. j. aby uchwalał wydatek; on tylko wyjątkowo, jeżeli gmina nie dopełni obowiązku, ma ją zastępywać.

P. Krzeczunowicz. (przerywając): Tu nie gmina płaci tylko winowajca.

P. Skrzyński: Tu nie jest powiedziane winowajca, tylko §. 57 mówi, że starosta ustanawia detaksatorów, a w §. 58. jest powiedziane, że starosta przyznaje takie a takie wynagrodzenie, to znaczy, w budżecie zapisać. (Głosy. Nie, nie).

P. Skrzyński. Chyba, trzebaby dodać, że to nie z gminnych funduszów; proszę więc p. sprawozdawcę o wyjaśnienie.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Przepraszam, ale p. Skrzyński czasem jest łaskaw stawiać wnioski bez czytania następnego §. Proszę przeczytać §. 59. ustęp 3. (czyta): „zasądzić zwrot wydatków powstałych w skutek zajęcia i żywienia bydła, niemniej w skutek szacowania szkody przez zaprzysiężonego detaksatora.

P. Skrzyński. Jeżeli to nie ma być z funduszów gminnych, cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. więc dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca nie ma nic do powiedzenia, więc proszę przeczytać §. 58.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 58.

Przełożony gminy, a względnie Starostwo przyzna detaksatorowi za każdorazową czynność odpowiednie wynagrodzenie.

J. E: hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 59.

Co do postępowania karnego obowiązuje rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 5. marca 1858 r. (Dz. p. p. N. 34).

W wyroku karnym należy również:

1). wymienić osoby do wynagrodzenia szkody obowiązane, (§. 24).

2). oznaczyć wysokość wynagrodzenia poszkodowanemu przyznanego na mocy zawartej z obwinionym ugody lub też na podstawie oszacowania,

3). zasądzić zwrot wydatków, powstałych w skutek zajęcia i żywienia bydła, niemniej w skutek szacowania szkody przez zaprzysiężonego detaksatora.

J. E. hr. Marszałek. Tu nie ma żadnej poprawki, więc przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Pprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 60.

Jczeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 25 złr.. odesłany będzie do zwyczajnej drogi sądowej.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Darujcie panowie, że i przy tym §. zabieram głos, aby poprzeć wniosek rządowy, który jest lepszy, niż komisyjny. W projekcie rządowym stoi, że, jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 15 zł., to 15 zł. dostanie a z pretensyą dalszą odesłany będzie do drogi sądowej.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta):

§. 39. projektu rządowego.

Wyrok karny ma zawierać zarazem orzeczeczenie co do wynagrodzenia należącego się poszkodowanemu, czy to na podstawie zgody zawartej z obwinionym o przestępstwo polowe, czy też na podstawie uskutecznionego oszacowania, jeżeli takowe nie przewyższa kwoty 15tu złr., lub jeżeli zasądzony nie zaprzecza słuszności szacunku.

Jeżeli oszacowanie przenoszące kwotę 15tu złr. jest zakwestyonowane, to w orzeczeniu karnem powinno być przyznane odszkodowanie tylko do wysokości 15 złr. a z pretensyą do wyższego wynagrodzenia odesłanym poszkodowany do drogi sądowej.

P. Krzeczunowicz. Tu Komisya położyła 25 złr. i ja także wolę dać większą wójtowi władzę sądzenia aż do 25 złr. Ale tu idzie o to, aby sąd wójtowski mógł przyznać poszkodowanemu wynagrodzenie aż do 25 złr., chociażby poszkodowany żądał więcej, a odesłać go z resztą pretensyi do drogi sądowej. Zaś według wniosku komisyi, ma wójt odesłać skarżącego do sądów zwyczajnych z całą pretensyą, jeżeli ta przenosi 25 złr.

Weźmy praktyczny wypadek. Bydło zrobiło szkodę na 125 guldenów. Wójt nie może przyznać więcej jak 25 a poszkodowany żąda 125. Powiada więc wójt: ja ci nic nie przysądzę, idź do sądów zwyczajnych. Przedłożenie rządowe zaś dozwala, żeby wójt przysądził 25 złr., a z resztą odesłał do Sądu zwykłego; poszkodowany więc przynajmniej 25 złr. dostaje, i za te pieniądze będzie mógł iść na sądową drogę prawa. Słyszałem argumenta przeciwko temu. Jak można mówią, tego, który szkode zrobił, dwa razy pociągać do odpowiedzialności przed wójtem i przed zwykłym sądem? to byłoby za wiele. Ale wszakże on i tak podług wniosku komisyi dwa razy będzie pociągnięty, bo najpierw o karę, a powtóre o wynagrodzenie. Trzeba także zważyć, że jak poszkodowany dostanie 25 złr., to najczęściej będzie się kontentował tem, co dostał i nie pójdzie do zwykłego sądu. Jest więc pod tym względem daleko stosowniejszym wniosek rządowy. Dla tego wracam do myśli wniosku rządowego i wnoszę, aby po słowach „25 złr.“ dodać: „wtedy w wyroku karnym można mu przyznać wynagrodzenie tylko do 25 złr. a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwykłej drogi sądowej“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty). Nikt więcej głosu nie żąda (nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Jedyny argument, który miałem do zacytowania, już mi został odebrany przez p. Krzeczunowicza. Nam się rzeczywiście zdawało, że jest uciążliwe dla stron jeżeli będą mogły być pociągnięte przed dwie instancye, i szkodnik po skazanin będzie mógł drugi raz jeszcze być skazanym. Zdawało nam się, że, jeżeli pretensya przewyższa 25 złr., odesłać należy całą sprawę na drogę cywilną.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę przeczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

po słowach 25 złr. dodać:

wtedy w wyroku karnym można mu przyznać wynagrodzenie tylko do 25 złr..a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 61.

Narzędzia użyte do wykonania przestępstwa polowego służą przedewszystkiem do zabezpieczenia poszkodowanego.

Jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania

są pokryte, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika przepadają, a osiągnięta ze sprzedaży kwota wniesioną być winna do kasy Rady powiatowej, o ile wartość tych rzeczy nie przenosi kwoty 5 złr. a przytem jest mniejszą, aniżeli przyznane wynagrodzenie szkody.

W razie przeciwnym należy narzędzia zwrócić właścicielowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta p. Krasicki ma głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Po powodu nejasnoj stylizacji §. 53 ja postawył wnesok, kotoryj ne pryjszoł pod hołosowanie, chotiaj referent sam postawył wnesenje, aby toj §. pijszoł do komisyi. Pry §. 61 powtarjaju to moje wnesenje i dumaju, że ono tu uże bezsomninno bude na swojem mistcy, bo tu wyrazno skazano, że snarjady, użytyi pry prestupstwi, prypadajut poszkodowanomu. Otże to jest kara, a osiachnena kwota maje byty wnesena do kasy Rady powitowoj. Dla toho ja tu stawlaju ślidujuszczyj wnesok (czyta): „Osiahnenyi z toho hroszi wneseny budut do kasy fonda pożyczkowoho hromadzkoho pod kontroleju Wydiłu powitowoho.“

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekr. p. ks. Zakliński. P. Krasickij wnosyt (czyta): ażeby po słowach: „do kasy Rady powiatowej“ dodano: „na fundusz kasy pożyczkowej gminnej pod kontrolą Wydziału powiatowego.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Poprawki moje odnoszą się do 2 i 3. ustępu tego §. W pierwszym jest powiedziane, że narzędzia muszą służyć do zabezpieczenia poszkodowanego, to jest słuszne, lecz w 2 ust. powiedziano jest, że jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania są pokryte, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika przepadają, a osiągnięta ze sprzedaży kwota wniesioną być winna do kasy Rady powiatowej, o ile wartość tych rzeczy nie przynosi kwoty 5 złr. a przytem jest mniejszą, aniżeli przyznane wynagrodzenie szkody. Otóż wiadomą jest rzeczą, że narzędzia, któremi szkody najczęściej popełnione bywają kosy, sierpy, motyki siekiery, żadne z tych narzędzi 5 złr. nie warta. Najczęściej więc by się stało, że chociaż poszkodowany byłby zaspokojony mimo to przepadałyby narzędzia. Nie sądzę ażeby to było sprawiedliwie, bo juścić jeżeli kto sprawę w ten sposób załatwia, że karę zapłaci i szkodę wynagrodzi, czy to na drodze przymusowej, czy w drodze ugody, nie powinien tracić narzędzi tem mniej, że tutaj idzie o ludność, która z zarobku żyje, która pozbawiona narzędzi może drugiego dnia wszelkiego zarobku być pozbawiona. Może raz szkodę wyrządzono ze swawoli, lecz drugi raz ten co zarobku nie będzie miał wyrządzi ją z konieczności.

Wnoszę więc poprawkę, ażeby zamiast ustępu 2 i 3 powiedziane było (czyta).

„Jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania są pokryte oraz grzywna zapłacona, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika zwrócone mu być mają.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Skrzyńskiego raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą. Nikt głosu więcej nie żąda (nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Komisya przyjęła ten §. głównie w myśli, ażeby przeszkodzić szkodnikom do robienia napowrót szkody temi narzędziami.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 61. Do ustępu 1 niema poprawek dlatego poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto się z tym ustępem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje poprawka p. Skrzyńskiego, którą proszę odczytać.

Spraw. p. J. Badeni (czyta). Jeżeli jednak szkoda i koszta postępywania są pokryte oraz grzywna zapłacona, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika zwrócone mu być mają.

J. E. hr Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza raczy wstać (większość). Jest większosc; przezto samo upada poprawka ks. Krasickiego. Następuje §. 62.

Spraw. p. J. Badeni (czyta).

§. 62.

Od orzeczenia przełożonego gminy służy rekurs do właściwego starostwa.

Rekurs wnieść należy do przełożonego gminy,

ustnie lub na piśmie, w przeciągu ośmiu dni licząc od dnia ogłoszenia, a względnie doręczenia wyroku.

W przypadkach w których Starostwo jest pierwszą instancyą obowiązują co do dalszego rekursu ogólne przepisy.

Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego rekursu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt); gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. J. Badeni (czyta).

§. 63.

Kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej.

W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej, należy ją zamienić na karę aresztu, albo na dnie robocze, do publicznych celów.

Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 5 złr. karę aresztu 24 godzin.

Zwykłą miejscową płacę robotnika uważać należy jako równą jednemu dniowi roboty.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Moja poprawka odnosi się do pierwszego ustępu, który powiada, że kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej. Sądzę, że niczem się nie da usprawiedliwić, aby te kary wpływały do kasy powiatowej. Muszę mieć mocne przekonanie, gdy tę myśl tutaj podniesioną znowu popieram mimo fatalnej obrony, jakiej ona w Izbie doznała.

Instytucya straży gminnej jest z natury swojej instytucyą gminną kosztem gminny utrzymywaną. Do tej instytucyi powiat nic się nie przyczynia, ona nie jest dla powiatu, tylko dla gminy (brawo). Jeżeli z tej instytucyi wypływają jakieś dochody, to powinny iść na korzyść tych, którzy tę instytucyą utrzymują i bezwzględnie byłbym za tem, aby dać je do kasy gminnej. Jednakowoż tego nie proponuję, tylko specyalny cel stawiam, aby nie było podejrzenia — że gminy dla ulżenia sobie ciężarów będą nakładać grzywny niesłusznie, albo za wielkie. Wniosek mój jest aby te kary pieniężne wpływały na fundusz kasy zaliczkowej dla tejże gminy (brawo ze strony posłów włościańskich).

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Skrzyńskiego, ażeby zamiast słów: do kasy właściwej Rady powiatowej, umieszczono: do kasy gminnej na fundusz kasy zaliczkowej dla tejże gminy" podam do poparcia. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie popartą. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. P. Skrzyński dał wyraz tomu szczo ja pry poperednym §. zajawył. Otżesz ja możu jeho za toje tilko błahodaryty.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek. W zupełności przyłączam się do wniosku p. Skrzyńskiego, tylko dodam jeszcze to, że według ustawy gminnej jest to postanowienie ustępu pierwszego §. 63 według stylizacyi komisyi sprzeciwiającem się §. 62, który wyraźnie stanowi, że kary pieniężne przeznaczają się na rzecz ubogich miejscowych lub na fundusz ubogich w gminie; dlatego przyłączam się do wniosku p. Skrzyńskiego.

P. Skrzyński proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skwarczyński. Z mojego stanowiska jako referent funduszu kultury krajowej winienem zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że jeżeli przyjmie bądź to postanowienie propopowane przez komisyę, bądź to postanowienie proponowane w poprawce p. Skrzyńskiego, wtedy zostanie funduszu kultury krajowej uszczuplony i straci jeden z głównych dochodów. Obecnie do funduszu kultury krajowej wpływają kary policyjno-polowe nakładane przez starostwa i stanowią jeden z głównych dochodów tego funduszu. Fundusz ten obracany jest na cele kultury krajowej, a mianowicie obecnie dysponuje się corocznie do kwoty 5500 złr. a nadto z zaoszczędzeń tego funduszu obrócono kilkadziesiąt tysięcy właśnie na założenie zakładu weterynaryjnego; zatem znaczny dochód tego funduszu jest właśnie użyty na cele rozwoju gospodarstwa krajowego i jest właśnie zwrotem straty, którą gospodarstwu wyrządza się przez szkody polne.

Jakkolwiek wobec objawów, jakie dotychczas w Izbie słyszałem, powątpiewam, czy utrzymam się z moim wnioskiem, jednakże poczuwam się do obowiązku zwrócenia na to uwagi, aby pierwsza alinea §. 63 brzmiała: kary pieniężne wpływaja do funduszu kultury krajowej.

(Głosy: o! o!)

Wniosek p. Skrzyńskiego zdaniem mojem nie daje się we wszystkich razach przeprowadzić; bo kasy pożyczkowe nie istnieją jeszcze we wszystkich gminach, a choćby nawet te kary wpływały tam, to musielibyśmy długo czekać, nim obrócone zostaną na cele właściwe. Następnie i tej okoliczności nie mogę pominąć, że jak obecnie w wielu gminach, a ze smutkiem powiem, w największej części, administracya kas pożyczkowych nie odbywa się w sposób właściwy i bardzo często się trafia, że fundusze z tej kasy rozdzielone następnie nie bywają ściągnięte przez lat kilka, a Wydziały powiatowe mają wielkie kłopoty w przynagleniu do odpowiednej administracyi. Sądzę zatem, że odpowiedniej będzie dla kraju i dla gospodarstwa krajowego, jeżeli fundnsze te celowi swemu zwrócone zostaną t. j. do podniesienia gospodarstwa krajowego, jak to się obecnie dzieje.

Nareszcie i tej okoliczności pominąć nie mogę, że jeśliby fundusz kultury krajowej doznał uszczerbku, wtedy te wydatki, które obecnie z tych dochodów pokrywa, musiałyby być następnie pokrywane z dodatków do podatków.

P. ks. Pawlików. Proszu zamknuty dyskusju.

P. Chrzanowski. Proszę o głos, mam poprawkę postawić.

J. E. hr. Marszałek. Proszę podać na piśmie tę poprawkę.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Fecak. Proszu o hołos.

P. Chrzanowski (czyta): „Kary pieniężne wpływają do kasy gminnuej na rzecz miejscowego funduszu szkolnego.“

Gdy dysknsya będzie zamkniętą, wtedy proszę o głos dla umotywowania mej poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Z zasadami wypowiedzianemi tutaj przez p. Skrzyńskiego zgadzam się, mianowicie, że fundusz z kar za przestępstwa policyi polowej zbierany, iść winien na korzyść każdej gminy w której kary są płacone; ale nie zgadzam się z zastosowaniem tej zasady we wniosku p. Skrzyńskiego, a nawet zastosowanie proponowane przez niego, jest niemożliwe, gdyż nie w każdej gminie jest kasa zaliczkowa. Słusznie twierdzą, że te kary mają iść na rzecz gminy, bo tyczą się urządzeń gminnych; ale należy taką instytucyą wybrać, która jest w każdej gminie, lub do której utrzymania każda gmina przyczyniać się musi, a taką jest szkoła ludowa miejscowa. Każda gmina jest obowiązaną, na mocy ustawy, utrzymywać szkołę z własnych funduszów, a nawet oznaczona jest przez ustawę wysokość, do której gmina obowiązaną jest pokrywać koszta utrzymania szkoły, a dopiero gdy ta nie wystarcza, obowiązany jest dawać zasiłek szkole fundusz powiatowy, a następnie krajowy fundusz. Jeżeli przeto dochód z kar za przekroczenia policyi polowej w gminie wpływać będzie do funduszu szkolnego miejscowego, to będzie pośrednio wpływał do funduszu gminnego, tylko z pewnym wyznaczonym celem, na szkołe miejscową

Z tych powodów wnoszę, aby zamiast tych słów poprawnych przez p. Skrzyńskiego, „do kas zaliczkowych gminnych“ było powiedziane „na rzecz miejscowego funduszu szkolnego.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Chrzanowskiego raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Stawiam dodatek do pierwszej alinei (czyta): „Kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej; która winna użyć takowe na cele kas zaliczkowych gminnych.

Gdybyśmy zrobili tak, jak proponuje p. Skrzyński, znalazłyby się powiaty, gdzie jest 80 do 100 gmin a jednej w nich nie ma kasy zaliczkowej. Wtedy fundusze, które będą pomału wpływać do kasy gminnej mogą też pomału zniknąć z nich, zanim urosną do tej kwoty, która mogłaby stanowić podstawę kasy zaliczkowej.

(Głos: Jest nadzieja, że będzie stanowić).

Stawiam także poprawkę do drugiej i trzeciej alinei tego paragrafu.

Mnie się zdawało, że nie bardzo logicznie są redagowane postanowienia, odnoszące się do kar, tak w projekcie rządowym jak i w projekcie komisyjnym.

Mianowicie §. 12 powiada (czyta):

Każde przestępstwo polowe, w następnych paragrafach nie wymienione, karanem będzie grzywną od 1 do 40 złr. lub aresztem od 24 godzin do 8 dni, ani w tym §. 12 ani w paragrafach następnych nie powiedziano, że w razie niemożności płacenia, karze się aresztem, gdy przeciwnie w §. 63 jest powiedziane, że w razie niemożności płacenia kary, należy ją zamienić na karę aresztu. Według §. 12 mógłby sędzia według własnego wyboru karać grzywną od 1 złr. do 40 złr. albotež aresztem, a według paragrafu 63 mógłby aresztem karać tylko wtedy, jeżeli winny grzywny zapłacić nie może. Dalej, reguła paragrafu 12 nie stosuje się do następnych paragrafów, które mają specyalne kary. Sądzę, że reguła zamiany kary powinna być na wszystkie przypadki jedna i ta sama, i do wszystkich paragrafów powinna się ściągać. Mniemam, że zamiana wymiaru kary t.j. grzywny 5 zł. na karę aresztu 1 dnia, może być dobrą w Niższej Austryi, w Czechach, ale nie u nas. Mnie się zdaje, że dość zamiast 2 złr. wyznaczyć 1 dzień aresztu. Nawet w ustawie gminnej mamy precedens, że wójt może zagrażać karą do 3 złr. albo aresztem do 24 goddin. Jako minimum więc można przyjąć stosunek, że jeden dzień aresztu równa się grzywnie do 3 zł., a nie do 5 złr.; bo ten, który ma z czego zapłacić, musiałby zapłacić, a biedniejszy odsiedziałby i kara jego będzie mniejszą, stosunkowo do ceny dni roboczych. Zatem proponuję, że ustęp drugi i trzeci §. 63 mają tak brzmieć (czyta): W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej należy ją zamienić na karę aresztu od 1 do 10 dni, albo na dnie robocze do publicznych celów."

„Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 3 złr. karę aresztu 24 godzin."

Teraz co do formalnego traktowania tych wszystkich poprawek.

Mamy poprawkę p. Skrzyńskiego i jeszcze inne, i ja postawiłem dwie poprawki. Komisya powinna się zastanowić a może wobec naszych przemówień przychyli się do tego, aby zmieniła redakcyę pierwszego ustępu tak, iżby kary wpływały do kasy powiatowej, ale na rzecz funduszu gminnego, czy to na szkolny użytek, czy na kasy zaliczkowe. Chciałbym, aby komisya dała swoje zdanie także o innych poprawkach.

Dlatego pod względem formalnym wnoszę, aby wszystkie poprawki były odesłane do komisyi dla ponownego zbadania tego paragrafu.

J. E. hr. Marszałek. Podam te poprawki do poparcia.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

„Kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej, która winna ich użyć na cele kas zaliczkowych gminnych."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Następują poprawki do drugiej i trzeciej alinei.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

„W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej należy ją zamienić na karę aresztu od 1 do 10 dni, albo na dnie robocze do publicznych celów." Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 3 złr., karę aresztu 24 godzin.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna ilość posłów). Jest poparta.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Do poprawki pocztennoho posła Krasickoho, a to, ażeby kary hroszewyi wpływały do kasy hromadzkoj na cil kas pożyczkowych, kotoruju to poprawku tojże pocztennyj poseł przy §. 53. pidnis a tu zastosował, a kotoru także pocztennyj poseł Skrzyński pryniał, ja zrobył taku poprawku, aby hroszy tyi wpływały do kasy hromadskoj bez dalszoho wskazania cily. Odnakoż po promowłenjach, kotoryi tu buły, prychodżu do toho pereświdczenia, że jest lipsza tak jak wnesok posła Krasickoho zawirjaje, dlatoho cofaju moju poprawku, a prystupuju do poprawki posła Krasickoho, a wzhladno do poprawki posła Skrzyńskoho.

Szczo do poprawki posła Krzeczunowycza, aby tyi hroszy iszły czerez Rady powitowy, to z tom sia ne sohłaszaju, poneże każda kasa zaliczkowa bude mała swoji statuta i ne bude potrebowała kontroli so storony Wydiła powitowoho. Ne sohłaszaju sia takoż z wneskom odraczajuczym toho posła, ażeby tyi wsi poprawki odisłaty do komisji, bo szczo do woprosu, hde majut kary wpływaty,

to myni sia wydyt, że w toi sprawi każdyj je uże teper zdecydowanyj i moćemo zaraz toje riszyty.

Szczo do druhoj i tretoj poprawki posła Krzeczunowycza, to ne maju nycz protyw tomu zamityty, aby buły odisłany nazad do komisyi. Skińczyłem.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. We wniosku moim powiedziałem, że te kary mają wpływać do kasy gminnej na rzecz funduszu zaliczkowego, a nie na kasy zaliczkowe, bo chodziaż gdzie nie ma jeszcze kasy zaliczkowej, to fundusz jednak może się tworzyć, i sądzę że tworzyć go należy, bo chociaż w nim mało będzie, to przezto zachęci się innych, że z innych źródeł do niego dodadzą, a jak się utworzy powstanie wtedy kasa zaliczkowa (brawo).

Poseł Chrzanowski chciałby użyć tych pieniędzy na fundusz szkolny, wszelako fundusz ten jest już zabezpieczony, bo według ustawy szkolnej wydatki na szkoły są obowiązkowe, na kasy zaliczkowe zaś nie są obowiązkowe, lepiej więc dochodów tych na ten cel użyć.

Co do wniosku p. Skwarczyńskiego, ażeby dochodow tych użyć na fundusz kultury krajowej, to z tem w zasadzie zgadzam się, ale sądzę, że lepiej nie mogą one być użyte na cele kultury krajowej, jak gdy się ich użyje na tworzenie kas zaliczkowych, bo daremne będą wszelkie usiłowania kultury krajowej i wszelkie ustawy i uchwały, jeżeli tylko brak zasiłków nie dozwala tak gospodarować jak należy. Nie dodałem, że ten fundusz ma być pod nadzorem Wydziału powiatowego, bo tego nie potrzeba; o tem stanowią jnż inne ustawy, jaka ingerencya i jaki nadzór ma w tym względzie Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy.

Utrzymuję mój wniosek, czy on dobry czy zły, jest zawsze tak jasny, że nawet nie widzę potrzeby odsyłać go do komisyi. Co innego gdyby to był wniosek, który przez swoję stylizacyę mógłby popsuć cały ustrój ustawy, ale ten jest tak jasny, że szkoda czasu odsyłać go do komisyi. (Brawo). Co do wniosków posła Krzeczunowicza, to nie mam nic przeciw temu, aby były odesłane do komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Fecak ma głos.

P. Fecak. Ne choczu wysokoj Pałati czasu zanematy, tylko skażu, że wysoki Sojm jako najwyższy organ reprezentacji krajewoj ne powynen zwerchnosty hromadzkoj tak nysko poczytaty i szczo do kar hroszewych z §. 63 jeśm toho mninja, szczo i mij predbesidnyk, że chotiaj hde ne ma kasy zaliczkowoj, to hroszy tyi łeksze pryjde na cili hromadzkiji śtiachnuty, a jesłyby sia ich mało odsyłaty do Rady powitowoj, tohda wijt skaże: majemo to daty do Rady powitowoj, to łutsze widstupyty od pretensji za twoju szkodu, a ty ne płaty bo z toho i tak nycz ne bude. Protywno, jesły tyi hroszy zistanut w hromadi, to skorsze sia dadut śtiahnuty i Rada powitowa piśla prysłużaszczoho jeji prawo bude mała kontrolu i postaraje sia o toje, aby ony na pożytocznuju cil w hromadi buły użyty, poperaju wnesenje moho predbesidnyka. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mam tylko kilka słów powiedzieć dla sprostowania twierdzenia p. Skrzyńskiego jakoby fundusze szkolne były zabezpieczone. Najlepszym dowodem, że tak nie jest, jest ta okoliczność, że zeszłego roku wydano na szkoły z funduszu krajowego sumę 340.000 złr. a to dla tego, ponieważ w ustawie szkolnej jest postanowienie, że jeżeli fundusz szkolny miejscowy na utrzymanie szkoły nie wystarcza, winien mu przyjść w pomoc fundusz okręgowy, a jeżeli i ten nie wystarcza, fundusz krajowy. Ponieważ więc dzisiaj, kiedy jeszcze nie wszystkie szkoły są w myśl nowej ustawy szkolnej zorganizowane, dołożyliśmy 340.000 złr., to należy się spodziewać, że wydatek ten wzrośnie do znaczniejszej jeszcze sumy, bo w przecięciu nigdzie fundusz miejscowy nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania szkoły. Twierdzenie więc jakoby fundusz szkolny był zabezpieczony nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Józef Badeni. P. Skrzyński sprzeciwia sie wnioskowi aby §. 63. odesłany był napowrót do komisyi. Dziwi mnie to bardzo, ponieważ zwykle jest on bardzy pochopnym do odsyłania przedmiotów do komisyi. Lecz zdaje się, że teraz dlatego przeciwnym jest odsyłaniu do komisyi ponieważ przeczuł, że imieniem komisyi oświadczę się za odesłaniem tego §. napowrót do komisyi.

Stanowczo się jednak sprzeciwiam temu, aby część tylko §. odesłać do komisyi. Wiadomo jest panom, że w każdym §. tak ściśle ustępy są powiazane, że odsyłając trzy alineje do komisji powinniście odesłać cały §.

P. Skrzyński. Ja przychylam się do tego.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem jest wniosek odraczaczający p. Krzeczunowicza. Kto się zgadza z tem, aby §. 63 wraz z wszystkiemi poprawkami jakie tu były stawiane odesłany był do komisyi celem bliższego zbadania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ponieważ do następnych §§. nie stawiano żadnych poprawek, więc będziemy razem nad nimi głosowali.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 64.

Prawo dochodzenia i karania przestępstw polowych, ulega przedawnieniu, jeżeli w przeciągu 3 miesięcy od dnia, kiedy przestępstwo zostało popełnione, nie nastąpiło doniesienie do właściwej władzy.

Pretensye o wynagrodzenie szkody pochodzącej z przedawnionego przestępstwa polowego, mogą być poszukiwane w drodze cywilnej.

V. Przepisy dodatkowe.

§. 65.

W 30 dni po ogłoszeniu niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe przepisy tyczące się ochrony własności polnej.

§. 66.

Wykonanie tej ustawy polecam moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych paragrafów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Teraz następuje rota przysięgi.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

Rota przysięgi dla straży polowej.

Przysięgam, że powierzoną nadzorowi memu własność polną dozorować i strzedz będę zawsze jak najstaranniej i najwierniej, że będę o wszystkich, którzyby w jaki bądź sposób usiłowali takową uszkodzić lub rzeczywiście uszkadzali, lub też w ogóle przestępstw polowych dopuszczali się, nie oglądając się na względy osobiste, sumiennie komu należy donosił, przestępców według potrzeby fantował lub przytrzymywał, że nigdy niewinnego nie będę fałszywie zaskarżał, lub podejrzywał, że będę się starał przeszkadzać wszelkiej szkodzie, podawał i szacował dokonane szkody według nalepszej wiedzy i sumienia mego, tudzież domagał się ich wynagrodzenia w drodze ustawą przepisanej, że bez wiedzy i zezwolenia moich przełożonych lub bez ważnej przeszkody nie będę nigdy zaniedbywał wykonania obowiązków moich, i że z powierzonej mi własności polnej każdego czasu zdam sprawę.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej przysięgi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Następuje tytuł i wstęp.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

Ustawa

obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o ochronie własności polnej.

Za przyzwoleniem Sejmu Królestwa Mego Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu i wstępu, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł przyjęty.

Następuje jeszcze uchwała.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta) uchwałę:

Zważywszy, że w projekcie do ustawy o ochronie własności polnej powołane są postanowienia, których znajomość przy wykonaniu ustawy jest potrzebną.

Sejm wzywa Wydział krajowy:

1. aby równocześnie z ogłoszeniem niniejszej ustawy polecił wydrukować książeczkę w obydwóch językach krajowych, któraby prócz tej ustawy za-

wierała ustawy i postanowienia, na jakie się ona powołuje;

2. aby książeczkę tę jak najrychlej wszystkim gminom i przełożonym obszarów dworskich bezpłatnie rozesłał.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc nie będziemy ustępami głosować, lecz od razu nad całą uchwałą. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. J. Badeni. W imieniu komisyi upraszam o odesłanie całej ustawy przed trzeciem czytaniem do komisyi w celu zharmonizowania redakcyi z przyjętemi zmianami.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ob. Al. LXXXII. Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego. Jest nim sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Szanowni panowie! mam w tej sprawie wniosek do postawienia wniosek odraczający następującej treści (czyta:

Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi zwraca się do komisyi z poleceniem, ażeby zmieniła projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, z zachowaniem następujących zasad:

1. Propinacyjne prawo wyrobu napojów, o ile jest wyłącznem, ustaje z dniem wejścia w życie ustawy.

2. Uprawnieni pozostają przy propinacyjnem prawie wyszynku i sprzedaży napojów przez 26 lat licząc od dnia, w którym czysty dochód z prawa propinacyi, będzie w całym kraju wyśledzony.

3. Po upływie tego peryodu ustaje propinacyjne prawo wyszynku, a uprawnieni otrzymają wynagrodzenie w ten sposób, że fundusz wynagrodzenia, w tym peryodzie zebrany, zostanie między nich rozdzielony, w miarę obliczonego dla każdego z nich dochodu z prawa propinacyj, i że pozostaną przy prawie rzeczowem posiadania szynku.

4. Fundusz wynagrodzenia ma powstać:

a) z opłat, uiszczanych przez szynkarzy;

b) z opłat od nowych gorzelń, browarów i miodosytni, zakładanych przez osoby do prawa propinacyi nieuprawnione;

c) z grzywien za przekroczenia w sprawach propinacyjnych.

5. Opłaty na fundusz wynagrodzenia będą zbierane i fruktyfikowane w ciągu peryodu, wskazanego w punkcie drugim, a z końcem tego peryodu rozdzielone według zasady, wskazanej w punkcie trzecim.

6. Dla miast znaczniejszych będą wydane osobne ustawy o sposobie zniesienia prawa propinacyi w ich obrębie i o wynagrodzeniu za to prawo.

Póki nie zostaną wydane takie ustawy, będą w tych miastach pobierane opłaty, wskazane w punkcie czwartym. Opłaty te będą składane, osobno na rachunek każdego miasta, z którego wpłynęły.

W miastach, dla którychby nie zostały wydane osobne ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w ciągu peryodu, wskazanego w punkcie drugim ustanie to prawo z upływem tegoż peryodu.

Miasta te otrzymają fundusz uzbierany, w ich obrębie z opłat wymienionych w punkcie czwartym.

Krzeczunowicz, Skrzyński, Głogowski, Pietruski, Gross, Smolka, Rydzowski, Weissmann, Kuczkowski, E Rylski, Polanowski, Fruchtmann, Smarzewski, Gniewosz, Czartoryski, O. Hausner, Baum, Tyszkowski, Wężyk, Słonecki, Sawczyński, E. Wolański, Waygart, Rutowski, Rey, Konopka, Podlewski, Czerkawski, Czaykowski, Stupnicki, Dziedu-

szycki, Wereszczyński, ks. Król, W ł. Badeni, Paszkowski, Szumańczowski, Szujski, Dunajewski, Skwarczyński, Jędrzejowski, A. Jaworski, Tetmayer, H. Wodzicki, Baworowski, Torosiewicz, Bogdanowicz, M. Wolański, Wesołowski, Szczepański, Garbaczyński, Szemelowski, Leon Chrzanowski, C. Haller, Horodyski, Koziebrodzki, Abrahamowicz, L. Jasiński.

Znaczne są róznice między zasadami, które proponuję, a zasadami we wniosku komisyjnym. Nieuprawnieni, którzy mają otrzymać wynagrodzenie, będą składać opłatę do funduszu wynagrodzenia. Opłatę będą uiszczać szynkarze konsensowani tak jak w projekcie rządowym i komisyjnym, a nadto szynkarze propinacyjni. „Chociaż szynkarze propinacyjni mogą się odbijać na właścicielach propinacyi, jednakże zawsze lepiej wygląda, że nie płaci bezpośrednio ten, który bierze wynagrodzenie. Z tego wynika jeszcze to dalsze następstwo, że kapitał wynagrodzenia nie będzie losowany częściowo wtrakcie peryodu 26letniego, bo kapitał byłby za mały do takiego losowania. Kapitał ten będzie składany w efektach i fruktyfikowany przez 26 lat, a co się z tego zbierze, to się rozdzieli między uprawnionych, w miarę tego jak zostało prawo propiuacyjne oszacowane po wydaniu ustawy.

Fundusz wynagrodzenia zostanie rozdzielony po 26. latach. Zapewnie, że ten fundusz nie będzie się równał 3, 4 do 5 razowemu dochodowi, więc daleko mniej jak komisya proponuje, ale nie będzie tej anomalji, żeby ci, którzy mają otrzymać wynagrodzenie płacili je sobie sami. Projekt komisyi, jakkolwiek jabym go przyjął, natrafił na wielką opozycyę ze strony tych, którzy mieliby płacić po 20 pr. od dochodu z propinacyi.

Sejm w r. 1773. postawił wprawdzie zasadę, że uprawnieni sami będą płacić, że będą składać na fundusz własnego wynagrodzenia, ale do tej zasady postawił Sejm warunek, aby prawo propinacji w przeciągu peryodu, póki nie zostanie spłacone, było najdokładniej strzeżone i zabezpieczone, aby konsensów na słodzone wódki nie dawano, aby była straż propinacyjna, równająca się publicznej straży przysięgłej.

Otóż ta straż natrafiła na wielką opozycyę u Rządu i u innych posłów, którzy sądzą, że nie można dawać arendarzom, ludziom prywatnym, prawo mianowania straży z takiemi atrybucyami, jakie ma straż publiczna. Jeżeli zaś takie straże nie będą przyznane uprawnionym do propinacyi, to oni nie mogą przyjąć obowiązku składania tak wielkich opłat.

Jest to jeden powód, dla którego nie można zatrzymać głównej zasady wniosku komisyjnego. Dalszym powodem było to, że ministerstwo żądało koniecznie, aby w peryodzie, w jakim u prywatnych właścicieli prawo propinacyi zniesionem będzie, to prawo zniesione było i we wszystkich miastach. Otóż projekt, któryby wkładał takie znaczne opłaty (bo 20 pr.) na wynagrodzenie, wydawał się wszystkim panom posłom z miast tak uciążliwy, że wręcz oświadczyli, iż na ten projekt zgodzić się nie mogą.

Wobec takiej opozycyi trzeba było szukać kompromisów, szukać pewnych punktów, na któreby się większość zgodziła. Na te punkta, które ja przedkładam, zgodziło się już bardzo wielu szanownych kolegów. Muszę dodać, że interes miast jest w moim obecnym wniosku uwzględniony. Stosunki miast są tak odrębne, iż nie można ich podciągać pod prawidła ogólne.

Proszę panów, abyście raczyli odesłać mój wniosek bez drukowania go jako naglący do komisyi, a teraz składam go opatrzony podpisami 55. posłów do laski marszałkowskiej.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. M a d e j s k i. Dziwnem zaiste zrządzeniem losu przychodzi sprawa propinacyjna pod rozprawy zawsze o tak spóźnionej godzinie, że wysoka Izba całodzienną pracą znużona, a może senną, nie może należytej poświęcić jej uwagi. Wniosek odraczający w takiem usposobieniu jest bardzo ponętny, łatwy do przyjęcia, osobliwie jeżeli wniosek odroczenia wychodzi od członka komisyi, najgorliwszego w kierunku pracy większości komisyjnej, od członka, którego zasady niemal od słowa do słowa przyjęte są w przedłożeniu niniejszem. Wniosek na odroczenie w takim składzie rzeczy, wniosek opatrzony nadto podpisami 55 posłów, przesądza oczywiście z góry całą tę sprawę. Jako sprawozdawcy komisyi nie wolno mi jednak odstąpić od wniosku tejże. Jestem wyrazem większości, i stać będę przy rozwiniętej przez nią chorągwi usque ad finem!

Ze sprawozdania komisyi propinacyjnej widzicie panowie, że komisya ta bywa w położeniu dawnych alchemików, którzy niegdyś latami wytężali myśl całą, nad odkryciem wynalazku fabrykacyi

złota. Otóż i my tak działamy. Uznajemy wszyscy że prawo propinacyi jest własnością nienaruszalną, że odjąć jej nie można uprawnionym inaczej jak za wynagrodzeniem, ale gdy idzie o dostarczenie funduszów odpowiednich do wynagrodzenia, powiadacie komisyi, myślcie i szukajcie, jakby je wytworzyć.

Całkiem naturalnie, że częstokroć po długim namyśle, jak obecnie n. p. po trzech latach wystrzeli nowa myśl, która obala zasady niegdyś przyjęte, jakby nowe odkrycie fabrykacyi złota. Że myśl ta przyjdzie doraźnie, później jak potrzeba, nikt temu nie winien, bo nikt za czas pomysłu odpowiedzialnym być nie może. Obawiam się tylko, czy sprawa nie ucierpi na zwłoce, czy dziś zwrócona do komisyi nie przyjdzie do Izby znowu o tak późnej godzinie, i może jeszcze w ostatni dzień Sejmu, bo taki los spotykał ją już przez trzy lata. Wnioski, które komisya po tylokrotnych badaniach przedkłada, powinny zdaniem mojem być przyjęte za podstawę do rozpraw szczegółowych. Odczytane jednakże poprawki, nie małej wagi, i już nie wiem do wielu paragrafów zapowiedziane, zmieniają postać rzeczy; z doświadczenia niedawno zrobionego, wiemy, co znaczy wotować nad wnioskami większości i mniejszości komisyi, i nad mnogiemi w dodatku poprawkami, wysoka Izba godzi je zazwyczaj przechodząc nad całą sprawą do porządku dziennego. W obec tak smutnych doświadczeń, indywidualnie przychyliłbym się do wniosku odroczenia, zwłaszcza, że do rozpoczęcia rozpraw pora spóźniona nie daje otuchy; w imieniu komisyi zaś proszę nie odsyłać sprawy napowrót do komisyi, lecz przyjąć jej wnioski za podstawę do rozprawy szczegółowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odraczający p. Krzeczunowicza. Czy potrzeba go odczytać?

Głosy. Nie.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek odroczenia przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny następnego t. j. 22go posiedzenia, które się odbędzie dnia 20. maja o 10. godzinie rano, jest następujący:

Porządek dzienny 22go posiedzenia 6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 20go maja 1875 o godzinie 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Rydzowskiego o wyznaczenie odpowiednich funduszów na wybudowanie budynku dla umieszczenia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Siwca o zniesienie rad powiatowych.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem wydatków na szkołę weterynaryi. Sprawozdawca p. Szaszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydz. kraj. o urządzeniu latrynowem w szpitalu głównym lwowskim. Sprawozdawca p. Kamiński.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Maurycego hr. Dzieduszyckiego i innych członków komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy duchownym obrz. gr. kat., którzy opuścili dyecezyę chełmską i przebywają obecnie w Galicyi. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Sprawozdawca p. Czerkawski.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Skrzyńskiego względem otworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.

8. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Dunajewskiego w przedmiocie zrównania feryi jesiennych na uniwersytetach z feryami w szkołach średnich.

9. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hausnera względem zaprowadzania wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski.

10. Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10. m. 36. wieczór.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Skrzyńskiego do komisarza rządowego w przedmiocie obsadzenia katedr uniwersyteckich we Lwowie profesorami nie znającymi języka krajowego. — Wniosek p. Biłousa w przedmiocie utworzenia szkół fachowych w Galicyi. Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Rydzowskiego w przedmiocie wyznaczenia funduszów na pomieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Siwca w przedmiocie zniesienia rad powiatowych. Przemówienie wnioskodawcy i odrzucenie wniosku w pierwszem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem wydatków na szkołę weterynaryi. Przemówienia pp. Hausnera, hr. Wodzickiego, Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Madejskiego, Kowalskiego, Skwarczyńskiego, Zyblikiewicza, w dyskusyi ogólnej. Zamknięcie dyskusyi i przemówienia pp. Skrzyńskiego i Zyblikiewicza jako jeneralnych mowców, Skwarczyńskiego co do sprostowania faktu i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Hausnera, żądającego przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi, w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie ustępów 1—3 wniosków komisyi bez dyskusyi. Przemówienia pp. Hausnera, Chrzanowskiego, Kowalskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad ustępem 4. i przyjęcie tego ustępu z poprawką p. Hausnera tudzież odrzucenie poprawki p. Antoniewicza. Przyjęcie ustępów 5. i 6. bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie latrynowej w szpitalu głównym lwowskim. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Maurycego hr. Dzieduszyckiego i innych członków komitetu niesienia pomocy duchownym z dyecezyi chełmskiej, przebywającym w Galicyi. Przemówienia pp. ks. Zawadowskiego, Michalskiego, Laskorza, Antoniewicza, hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy, odrzucenie poprawki p. Antoniewicza i przyjęcie wniosku komisyi.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 40.

Posłów obecnych 129.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów

regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 20. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół 21. posiedzenia jest w biurze sejmowem złożony, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 19. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

233. Żywiec Wydział powiat. przez p. Zyblikiewicza o zmianę ustawy drogowej z d. 18. Sierpnia 1866.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby ta petycya odesłaną była do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. J. Jasiński (czyta):

234. Przełożona sióstr miłosierdzia Izabella Komorowska przez p. Wesołowskiego o datek 400 złr.

Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. J. Jasiński (czyta):

235. Kłodno wielkie gmina przez p. Pełłecha o zapomogę?

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Ja wnoszu szczoby taja petycja widesłanoju buła do komisyi petycyjnoj.

J. E. hr. Marszałek. To samo przez się się rozumie.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

236. Bernadziekiewiczowa Antonina, wdowa, przez p. Chrzanowskiego o wymiar pensyi emerytalnej.

237. Sołtykiewicz Józefa, wdowa, przez p. Sawczyńskiego o wyznaczenie pensyi wdowiej tudzież datku na wychowanie dziecka.

J. E. hr. Marszałek. Petycye te odesłane będą do komisyi petycyjnej.

Jest interpelacya do pana komisarza rządowego. Proszę p. sekretarza ją odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana komisarza rządowego.

Najwyższem rozporządzeniem z dnia 4. Lipca 1871 r. raczył Najjaśniejszy Pan postanowić, iż w przyszłości posady profesorów przy uniwersytecie lwowskim mają obsadzone być kandydatami, którzy do wykładów w jednym z języków krajowych są należycie uzdolnieni. A zarazem orzec Najaśniejszy Pan raczył, iż wola jego jest, aby postanowienie to do lat trzech wykonanem zostało. Czas Najwyższem rozporządzeniem oznaczony upłynął i w lipcu 1874 roku już wszystkie katedry na uniwersytecie lwowskim winne były w moc tego rozporządzenia obsadzone być profesorami uzdatnionymi do wykładów w jednym z języków krajowych.

Wbrew jednak Najwyższej woli monarszej obsadzone są do dziś dnia trzy katedry profesorami, którzy żadnym z języków krajowych nie władają.

W obec tego usprawiedliwioną a nawet sądzimy obowiązkiem wskazaną jest interpelacya, którą do pana komisarza rządowego wnosimy:

Dla czego wbrew wyż przytoczonemu najw. rozporządzeniu trzy katedry na uniwersytecie lwowskim obsadzone są jeszcze profesorami, którzy do wykładów w językach krajowych nie są uzdatnieni.

W jakim czasie katedry te obsadzone będą profesorami nzdatnionymi do wykładów w językach krajowych.

Skrzyński, poseł sanocki. H. Wodzicki, Rydzowski, Słonccki, Polanowski, Haller, Cywiński, Baum,

Firlej, Męciński, Waygart, Golejewski, Weigel, Konopka, Podlewski.

J. E. hr. Marszałek. Udzielę ją panu komisarzowi rządowemu.

Jest wniosek, który p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta):

Wnesenie.

1. Zważywszy, szczo promysł małomiszczańskij w Hałycji na najnyższoj stepeny stoit, tak szczo wyroby zdisznyi z proizwodeniamy innych krajew susidnych żadnoju miroju konkurencyi wyderzaty ne mohut, w ślidstwie czeho pry rozprostraniajuszczoj sia siły żeliznyc i wzmahajuszczom sia czyśli fabryk ubożestwo meże małomiszczaństwom w zastraszajuszczyj sposob wzrastaje;

2. zważywszy, szczo rolnyctwo selańskoje w wostocznych storonach kraju od wikow w nyczem neuspiwaje, w slidstwie czeho pry wzmahajuszczych sia tiaharach z odnoj, a wydarjajuszczych sia wypadkach elementarnych po rokach żytelstwa i chorobach epydemycznych z druhoj storony, nasełenie selańskoje duże podupadło;

3. zważywszy, szczo i proczyi otrosły hospodarstwa krajewoho tak nyżko stojat, jak może w żadnom innom kraju:

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia wys. c. k. Prawytelstwo k utworeniu szkoły harnczarstwa w Biłom Kameny, harbarstwa w Bołechowi, kusznirstwa w Starom Sambori, drotiarstwa w Kanczuzi, sadownyctwa w Kołykowi, i rolnyctwa w Czortkowi, chotiaby w najskromniejszych rozmirach.

Biłous,
wneskodatel.

Szaszkiewycz, Kowalskij, Janowskij, Fecak, Krasyckij, Petruszewycz, Pawłykow, Pełłech, Krzyżanowskij, Halka, Zakłyńskij, Antonewycz, Popiel, Lisewycz, Mandyczewskij, Kaczała, Andrejewskij, Kaszewko, Iwanyszow, Kamiński, Hajdamacha, Baworowski, Kocko, ks. Stępek, ks. Chełmecki, Kocyłowskij, Bodnar, Zawadowskij, Szumańczowski, Paszkowski, Chrapek, Garbaczyński, Fortuna, Michalski, Firlej, Majer, Konopka, Serwatowski, Erazm Wołański, Bogdanowicz, Weigel, Kulczyckij, Szujski, Cywiński, Torosiewicz, Kierepin, Mikołaj Wołański, Tyszkowski, Dunajewski, Skwarczyński, Rey, Hóppen, Hoszard, Głogowski, Spławiński, Bartoszewski, Wesołowski, Fruchtmann, Podlewski, Abrahamowicz, J. Jasiński, Josyf Sembratowycz metropołyt, Stupnickij, Dzieduszycki, Słonecki, Grocholski, Weissmann, Szott, Zyblikiewicz, Wereszczyński, Męciński, Czaykowski, Waygart, Włodek, Wężyk, Tettmajer.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneże toje wnesenie jest tak sylno popertoje, to prosyłbym szczoby na podstawi rehulaminu było uważane za nahlaszczoje.

J. E. hr. Marszałek. Szanowny poseł życzy więc sobie, by odesłać ten wniosek bez drukowania do komisyi?

P. Antoniewicz. Ne tolko szczoby ne drukowaty, ałe szczoby zaraz prystupyty do uchwałenia.

J. E. hr. Marszałek. Jest więc wniosek, ażeby wniosek powyższy wysoka Izba uważała jako naglący i ażeby przystąpiła zaraz do drugiego czytania.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek ten nie był postawiony jako naglący, nie szkodziłoby wcale, ażeby był wydrukowany, ażeby się wszyscy mogli z tym wnioskiem obznajomić, i żeby potem był odesłany do komisyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja tolko sohłaszaju sia o tylko z wneseniem p. Golejewskoho, szczoby buło toje wnesenie widosłane do komisyi, ałe ne sohłaszaju sia z tom szczoby buło drukowane. Wnoszu odże, szczoby wnesenie p. Biłousa widosłaty do komisyi edukacyjnoj.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek ten po wydrukowaniu odesłać do komisyi

edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Rydzowskiego o wyznaczenie odpowiednich funduszów na wybudowanie budynku dla umieszczenia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Ob. Al. LXXXIII.

P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Wniosek mój brzmi jak następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na umieszenie Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, celowi odpowiedne, Sejm wyznacza z funduszów krajowych rocznie kwotę 5.000 złr. w. a. ewentualnie sumę 100.000 złr. w. a. na wybudowanie na ten cel budynku w Krakowie.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie założona niedawno, powiedziałbym, dopiero wczoraj, rozwija się i rozrasta tak, że w gronie swojem liczy nietylko Rusinów i Polaków, ale nawet cudzoziemców, których do niej ściągało i ściąga rozgłośne imię jej dyrektora. Ministeryum widząc rozwój tej szkoły, zawezwało gminę miasta Krakowa, ażeby się postarała o dogodne i celowi odpowiedne umieszczenie tej szkoły. Ministeryum apeluje tedy do skarbonki miasta Krakowa, gmina nasza jednak jest zbyt ubogą, by taki ciężar na siebie przyjąć mogła. Wniosek tedy mój żąda subwencyi z funduszów krajowych, albo rocznej albo ryczałtowej na umieszczenie tej szkoły w Krakowie. Z góry jednak oświadczyć winienem głośno i wyraźnie, że wnioskiem tym nie chciałbym ani pół szeląga więcej nałożyć na kraj ciężarów jak obecnie ponosi. Uczyniłem ten wniosek li tylko w tem przypuszczeniu, że w granicach dodatkowania dotychczasowego kraj nasz ciężar ten z oszczędności, że tak powiem budżetowych pokryć będzie w możności. Kiedy zamierzałem wniosek mój uczynić, wyznaję, przejmowała mię obawa, że może mnie kto posądzi, iż wnioskiem moim popieram interes wyłącznie miejscowy, interes miasta Krakowa. Widząc jednak jak chętnie i szybko zebrałem pod niego podpisy, przyszedłem do tego przekonania, że obawa moja była próżna, bo widzę, że nietylko ja, ale znaczna część tej wysokiej Izby ma to poczucie, że szkoła sztuk pięknych w Krakowie nie ma tylko znaczenia miejscowego, lecz owszem, że ma ona znaczenie donioślejsze, szersze nawet, aniżeli znaczenie krajowe. Kiedy upadło nasze państwo niegdyś potężne części jego przeszły pod obce panowanie, Opatrzność każdy to przyzna, bardzo ciężkie kazała nam przechodzić koleje; ale obok tego wszystkiego, każdy uważny badacz porozbiorowych dziejów naszych przyzna, że ta sama Opatrzność dziwnem jakimś zrządzeniem raz jedną, raz drugą ziemię kładzie w szczęśliwszem od innych położeniu. Szczęśliwsza ta ziemia podnosi się wówczas jakby po długiej niemocy na sile i zdrowiu, wydaje niekiedy olbrzymie rezultaty swej duchowej pracy, a wszystko co ta szczęśliwsza ziemia z siebie wytworzy, idzie na pożytek i chwałę całego narodu. I tak był czas moi panowie, że szkoła Krzemieniecka rzucała jasne światło na cały obszar dawnych ziem polskich, był czas, że księstwo Warszawskie, następnie Królestwo Polskie z Warszawą żyło pełnem i własnem życiem samorządu i nauki, był czas, że akademia Wileńska zagórowała ponad wszystkie instytucye naukowe w całej Polsce, był wreszcie czas, że i Księstwo Poznańskie bardzo zaszczytne w dziedzinie umiejętności zajęło stanowisko.

Jedyny tylko kraj nasz nie miał tak szczęśliwych chwil. To też nie dziw, że bardzo długo zbyt niepoczesne zajmował między innemi ziemiami polskiemi miejsce. Ale rzeczy się zmieniły. Odkąd Najjaśniejszy Monarcha i król nasz z własnego szlachetnego popędu otworzył nam bramy wolności i samorządu i zwrócił nam język w szkole i urzędzie, Galicya z Krakowem stała się jedyną na całym obszarze dawnej Polski ziemią, w której swobodnie kształcić i rozwijać się możemy. Aby nam to umożliwić w każdym kierunku, Najjaśniejszy pan obok innych instytucyj dał nam akademią umiejętności, dał nam szkołę sztuk pięknych; a kiedy dał, to chciał i chce, aby kraj nasz największe z tego wydobywał dla siebie pożytki. Kraju obecnie jest zadaniem wytwarzyć z całem wysileniem, co tylko zdoła wytworzyć z siebie i w ten sposób spłacić dług wiekowy względem innych ziem Polski. I oto jakby pod czarem królewskiego słowa zjawia się mistrz w dziedzinie sztuki pięknej, mistrz, który siłą geniuszu swego wzbija się nietylko ponad rówieników swoich, ale ponad mistrzów wszystkich prawie narodów, który nowem a nieznanem dotąd światłem opromienia naszę niedolę, mistrz — Polak, który nie słowami, — bo tych świat nie rozumie, — ale językiem powszechnie zrozumiałym, obrazami, opowiada światu, czem byliśmy i jak nasze spełnialiśmy posłannictwo dziejowe, mistrz-król, który głosi wyraźnie, że ta, którą grzebią

gdzieindziej, zakuci w żelazo mocarze z ironicznym uśmiechem, żyje i żyć nie przestanie. A jak niegdyś geniusz Adama wywołał cały poczet wieszczów narodowych, którym my przynajmniej, o starszem tu mowię pokoleniu — zawdzięczamy owo ciepło wyższe, które nas wzmacnia i krzepi nadzieją w najsmutniejszych nawet chwilach, tak geniusz Matejki rodzi prawie codzień nowych wybrańców sztuki. Dość tu wspomnieć imiona Grottgerów, Kossaków, Brandtów, Małeckich Gierymskich, Gryglewskich, Grabowskich, Eliaszów, Kotsisow Guyskich, Brodzkich, Cylińskich, Sadomskich i tylu innych, którzy jakby armia duchowna pod wodzą arcymistrza zdobyli sobie wybitną w świecie artystycznym pozycyą, co więcej nawet, którzy jak gdyby pod wodzą nowego Jana zdobywają nawet w gmachach wystaw cudzoziemskich oddzielne dla siebie sale i miejsca. Sztuka więc polska, panowie, ma już stanowisko wybitne. Ale obok tego ma ona jeszcze posłannictwo wielkie i szczytne, bo ta sztuka polska nie hołduje owemu kosmopolityzmowi, który zaciera granice narodów, ani owej materyalistycznej bezwyznaniowości, która tłumi i zaciera poczucie moralności tak indywidualnej jak społecznej. Sztuka polska reprezentuje zawsze i wszędzie ideę narodowości i ideę religijności, wskazuje zatem, że zadaniem jest naszego narodu pielęgnować i żywić te dwie idee, na których jakby na tle kanwy dzierżgało i osnowało się nasze dziejowe życie w czasach jego najświetniejszych. Jakoż zapatrując się na sztukę polską z tego stanowiska, zapatrywać się muszę z tego stanowiska na znaczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie, jedyną na cały obszar dawnej Polski. Z tego to stanowiska proszę byście panowie wniosek mój do komisyi budżetowej do zdania sprawy przy rozprawie nad budżetem odesłać raczyli (Brawo).

Ob. Al. LXXXIV. J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek odesłać do komisyi budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Siwca o zniesienie rad powiatowych. P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Rady powiatowe niepotrzebny tylko wydatek w kraju robią i przyczyniają się do niestosunkowego i nieregularnego opodatkowania. Jakaż tu regularność, kiedy powiaty górskie mniej zamożne opłacają większe dodatki na Rady powiatowe, zaś powiaty zamożniejsze opłacają mniejsze dodatki do podatków. Ludność zaś w kraju powinna stósownie do dochodu gruntowego lub innego przedsiębiorstwa zarówno pod względem dodatków być opodatkowaną.

Minęło przeszło 100 lat, jakeśmy pod rządem Austryi, ale przez cały ten przeciąg czasu nie mieliśmy jeszcze władzy tak niedołężnej, jak Wydziały powiatowe i Rady powiatowe (głosy: Oho!), gdyż z tego powodu nieporządek w kraju zapanował. Przeto obowiązkiem moim, jako posła sejmowego jest, zająć się gorliwie sprawą tą, aby zaradzić nieporządkowi w kraju a najlepszy w tej mierze środek widzę w zniesieniu Rad i Wydziałów powiatowych a urzędowanie tychże należy oddać takim Władzom, któreby porządek zaprowadziły.

Twierdzicie panowie, a nawet zarzucaliście mi że Rada powiatowa jest szkołą autonomii. Otóż, jeżeli uczeń kilka lat do szkoły chodzi i niczego się nie wyuczy, wydala się go i oddaje się go do innego zawodu, tak się rzecz ma i z Radą powiatową, od której się nikt nic nie wyuczył. (Niektóre głosy: brawo). Idąc za powszechnym głosem ludu, który udowodnię następującymi faktami. W r. 1870 były rozpisane wybory w powiecie żywieckim z gmin wiejskich. Przy pierwszym wyborze nikt do wyboru nie chciał przystąpić. To samo i po większej części z miast. Dopiero przy drugiem głosowaniu po wielkich trudach pomiędzy przeszło 200 głosujących 58 przystąpiło do głosowania. Tak samo się działo i w niektórych innych ościennych powiatach, jak w Białej, w Myślenicach. Zresztą panowie samiście uchwalili, aby w myśl ustawy z dnia 18. Lutego 1875 r. majątek gminy oddać Sejmowi i Wydziałowi krajowemu a przez to ścieśniliście urzędowanie Wydziałów powiatowych. Jest także jaskrawy przykład gospodarki tych urzędów na kradzieży jasielskiej, którą kraj musi spłacić.

Temi tedy okolicznościami a szczególnie motywami we wniosku wyrażonemi, uzasadniam mój wniosek i proszę, aby tenże był odesłany do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Siwca odesłać do komisyi administracyjnej, raczy rękę podnieść (kilka posłów podnosi rękę). Jest mniejszość, więc wniosek upadł.

Następuje spawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem wydatków na szkołę weterynaryi. Sprawozdawca p Szaszkiewicz. **Ob. Al. LXXXV.**

P. Szaszkiewicz ma głos.

Spraw. P. Szaszkiewicz (czyta sprawozdania z Alleg. LXXXV.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Odkąd mam zaszczyt zasiadać w tym Sejmie nie zdarzyło mi się nigdy doznać tak przykrego wrażenia i nie przyszło mi nigdy tak trudno zachować przedmiotowy spokój, jak przy sprawie w tem sprawozdaniu komisyi budżetowej zawartej. W tem sprawozdaniu na pozór tak niewinnie wyglądającem wzywa komisya wys. Izbę do rozstrzygnięcia, do którego o ile sięga moje doświadczenie i moja pamięć nigdy jeszcze wezwaną nie została; mojem zdaniem, Sejm gdyby się przychylił do tego rozstrzygnienia, byłoby to początkiem burzenia naszego autonomicznego ustroju własnemi naszemi rękami, początkiem polityki samobójstwa. Nasz ustrój autonomiczny, równie jak każdy organizm polityczny spoczywa na dwóch głównych filarach, praw i powinności, od których równej siły i równowagi zawisła jego trwałość, jego przyszłość. W pierwszych dwunastu latach naszej ery samorządu ze skwapliwą gorliwością i chwalebną wytrwałością starano się wzmacniać i rozszerzać pierwszy filar, filar praw, ale już wtedy można było zauważyć, że na drugi filar, filar obowiązków nie zwrócono równie bacznej uwagi.

W r. 1873. po wielkim fakcie dokonanym wyborów bezpośrednich do Rady państwa nastąpił pewien zastój, pewne zwątpienie, pewien zwrot, który uwydatnił tę myśl, że nie należy pragnąć tego, czemu należycie podołać nie możemy, że lepiej wyzyskiwać zakres działalności naszych, jak pragnąć rozszerzenia tegoż, gdy w granicach tego zakresu leżą dziedziny niewyczerpane, nietknięte, które jeżeli należycie zostaną użyźniane mogą zwrócić w skupieniu sił to, co nam wydarto w rozmiarach. Z tą myślą można się było pogodzić, i nawet ją witać jako zbawienny prognostyk, gdyby równocześnie nie nastąpiły symptomata rozstroju, które od roku do roku, od sesyi sejmowej do sesyi sejmowej ciągle się potęgowały i dążyły do tego, aby we wszystkich sprawach, w których szło o pieniądze, o właściwy nerw ofiarności, o powinności płacenia zwalać wszelkie ciężary ile możności na barki Rządu. Zachodzi tylko ta różnica, że w początkach czyniono to pod formą subwencyi zabraniając ingerencyi Rządowi, a dziś już istnieje dążność zwalenia całkowitych kosztów wraz z wszelką ingerencyą jakiej tylko Rząd sam sobie życzyć może. Do dziśdnia jednak ta dążność miała charakter zachowawczy i występowała tam tylko, gdzie szło o zakłady nowe, tworzyć się mające, przedsiębiorstwa nowego nakładu wymagające. Dziś po raz pierwszy ten brak ofiarności, ten wstręt do nakładu sięga już w przeszłość, już chce niszczyć to co istnieje, cofać to co uchwalono. Dla tego uważam, że sprawozdanie to komisyi budżetowej jest zdarzeniem pierwszorzędnej doniosłości.

Przedewszystkiem jest mojem przekonaniem, że to sprawozdanie zawiera wyraźne przekroczenie kompetencyi ze strony komisyi budżetowej. Komisya budżetowa powołaną jest we wszystkich sprawach pozycyj budżetowych się tyczących, wymagających nakładu z funduszu krajowego jej przedłożonych, tę pozycyę lub wstawić bez zmiany, lub podwyższać lub obniżać, lub też całkiem wykreślać z preliminarza odraczając sprawę do przyszłego roku, ale z powodu, że jakiś zakład wymaga nakładu z funduszu krajowego, wnosić aby go zniesiono, aby cofnięto uchwałę powziętą, to zdaje mi się przekracza kompetencyę komisyi budżetowej. Pytam się gdyby tego rodzaju postępowania się trzymano, czy nie mogłaby przy każdej pozycyi budżetowej komisya wnieść zniesienie zakładów istniejących. Tak n. p. przy pozycyi d), „kosztów leczenia ubogich chorych, komisya mogłaby wystąpić z wnioskiem zniesienia uchwały przeszłorocznej przekazującej koszta leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy. Przy pozycyi 11. mogłaby wnieść aby zniesiono szpitale, przy pozycyi 10. zalecić zaniechanie dróg krajowych, a nawet przy pozycyi 1. wyznaczającej 63 tysiące na dyety poselskie, mogłaby komisya budżetowa wnieść zmianę ordynacyi wyborczej, aby mniej posłów i tem samem mniej nakładu było. Takim sposobem komisya budżetowa byłaby komisyą administracyjną, drogową, edukacyjną, przedewszystkiem zaś komisyą destrukcyjną.

Jeżeliby zaś wysoki Sejm nie podzielał mego zdania i orzekł, że wniosek zawarty w tem sprawozdaniu jest w kompetencyi komisyi budżetowej, to będę się starał wykazać, że ten wniosek nie polega na rzeczywistej potrzebie, że nie ma żadnej namacalnej konieczności, lecz że oparty jest na trzech fałszywych podstawach, na źle zrozumianej oszczędności, nie wynikającej bynajmniej z naszego finansowego położenia, na fałszywem przypuszczeniu co do zamiarów rządu a po trzecie na mylnem pojęciu, opartem na nieznajomości języka niemiec-

kiego, rezolucyi Rady Państwa. Projekt założenia szkoły weterynaryi podniesiony był po raz pierwszy już w r. 1820 w Stanach galicyjskich na tym sejmie postulatowym, który z uśmiechem politowania wspominamy i który zapewne co do zakresu działania swego zasługuje na ten uśmiech politowania nie zaś co do szczerych i uczciwych chęci, jak o tem świadczą wnioski na tych sejmach powtórnie postawione, dążące do zniesienia pańszczyzny, których uchwalenie nie leżało jednak w atrybucyi owego Sejmu. Tak było i ze szkołą weterynaryi. Ten sam wniosek pojawił się w r. 1840, ale Rząd zbywał pragnienia cierpliwych petentów mówiąc, że tę sprawę zbada, że ją rozmyśli. I tak gruntownie badał, tak głęboko ją rozmyślał, że minęły Stany, minął absolutyzm i pierwsza era konstytucyjna, i czasy bachowskie a szkoły weterynaryi nie założono i zostaliśmy bez niej wśród kroci pałkowanego bydła i wśród ciągłego zmniejszenia liczby zwierząt domowych przyszliśmy do tego, że w r. 1869. wykazano już tylko 2,070 000 sztuk bydła rogatego podczas gdy 12 lat przedtem w r. 1857 mieliśmy jeszcze 2,325.000 sztuk, a zatem w przeciągu lat 12 ubyło nam 255,000 sztuk bydła rogatego pomimo, że w tym przeciągu czasu przybyło ludności 800.000.

Naturalnie, że w czasach autonomicznych podjęto tę przez Stany powziętą myśl i od r. 1869 do 1874 więc przez lat pięć toczyły się ciągle rokowania, układy, przygotowania i rozprawy. I tu zwracam uwagę wys. Izby, czy by to być mogło, aby po 5 latach, Wydział krajowy, Sejm i cały kraj do tego stopnia mógł zapoznać tę wykazaną tutaj gotowość rządu do założenia z własnych funduszów szkoły weterynaryi, aby się nato nie oglądał, aby temu zaprzeczał i na tym fundamencie wreszcie uchwałę z dnia 14 października 1874 powziął. Gdy na posiedzeniu dnia 14 października 1874 powzięto uchwałę, którą zaprowadzono szkołę weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i szpitalem dla zwierząt i przeznaczono na ten cel fundusz szkoły kucia koni i fundusz kultury krajowej, a w dodatku zaciągnięto pożyczkę w kasie oszczędności w wysokości 30,000 zł. to działo się to wszystko w chwili najopłakańszego położenia finansowego, gdy na tem samem posiedzeniu mniemano jeszcze, że podwyższenie dodatków krajowych do podatku wynosić będzie najmniej 37 a może i 40 ct. i dopiero później z powodu zmniejszenia budżetu drogowego można je było zredukować na 34 cnt. Wśród tak rozpaczliwego stanu budżetu krajowego i w roku, w którym idea oszczędności tak już była wyrobioną, że inne uchwały wymagające nakładów odraczano, ta uchwała zapadła po wyczerpującej rozprawie, po gorących i stanowczo popierających przemówieniach tych samych posłów, którzy dziś przemawiają za zniesieniem tej uchwały.

Cóż się więc stało takiego, coby tak do szczętu wszystkie pojęcia obalić, wszystkie zdania zmienić i tych posłów do kroku skłonić mogło jakiego dotąd dzieje naszego Sejmu nieznają, do cofnięcia uchwały powziętej, która po największej części została już wykonaną. Pierwsza myśl, która się nasuwa jest, że znajdujemy się dziś w jeszcze gorszem położeniu finansowem jak wtedy i że dziś na ten skromny datek roczny 24000 zł. t. j. o 6000 zł. mniej jak preliminowano rokn zeszłego nas nie stać. Lecz tak nie jest, to jest zupełnie mylnem, muszę tu oświadczyć raz na zawsze, że te ciągłe narzekania na naszą nędzę finansową i przeciążenie podatkami w rzeczywistości redukują się do bardzo szczupłego znaczenia. Zapewne, że obciążenie dodatkami do podatków do tej chwili zostaje jeszcze to samo, jednakże znajdujemy się w znacznie korzystniejszem położeniu niż w przeszłym roku. Proszę uwzględnić naprzód, iż podstawa naszego budżetu wzrosła, nie dodatki do podatków ale podstawa podatkowa, co wyraźnie świadczy, że ubóstwo ogólne nie jest tak przerażające jak ciągle powtarzają. Ogólna suma funduszu krajowego z podatków wynosi zamiast 2040000 zł. zeszłorocznych w tym roku 2, 244.000 złr. a więc o 204,000 złr. więcej. Zaś w różnych działach wydatków uzyskano oszczędność 146000 zł., a mianowicie przez odroczenie budowy zakładu położnic odpadła cyfra 40000 złr. przez odroczenie regulacyi Sanu, bo tego roku niewykonalna była, odpada 12,500 złr. na dotacye szpitalów wykazany jest niedobór mniejszy o 12,000 zł. w funduszu szkolnym oszczędzono 30.000 na drogach 6000 zł. na szkołę weterynaryi zamiast 30.000 złr. preliminujemy 24,000 złr. a zatem oszczędzamy znowu 6000 złr. na dietach poselskich oszczędzamy 21,000 złr. na urzędnikach do zarządu majątkami gminnemi 7000 złr., na płacy inżynierów 700. W ogóle oszczędzamy 146,200 złr. Z jednej więc strony mamy podstawę podatkową większą o 204,000 złr. a z drugiej strony wydatków mamy mniej o 146,200 złr.

Pytam się, czy jesteśmy w położeniu takiem, aby nas zmuszało do tak rozpaczliwych środków, aby dla zmniejszenia ciężarów o 24,000 złr. uchwalił Sejm zniesienie zakładu krajowego lub wysta-

wianie go na los szczęścia. Że to oglądanie się na rząd i ofiarowanie mu budynków będzie wystawienie zakładu na los szczęścia będę się starał wykazać.

Zachodzi bowiem dalsze pytanie cóż się więc stało, kiedy już nie finansowem położeniem jesteśmy zmuszeni do uchylenia zakładu krajowego? Zapewne rząd zamierza wziąść ten ciężar na siebie i założyć tę szkołę; bardzo dobrze. Ale jakie są na to dowody, jakie wskazówki, że tak jest? oto jedyny dowód jest, że rząd, milczy, a po drugie, że odmawia subwencyi, a ponieważ milczy i odmawia subwencyi na szkołę, więc poniesie wszystko! Te są dwa jedyne dowody, które słyszałem i nikt mi nie mógł innych ani ustnych ani pisemnych dostarczyć ani więcej przytoczyć przyczyn do tego mniemania, że rząd wezmie koszta założenia szkoły weterynayyi na siebie. Ale jest inna przyczyna. Otóż zdarzył się „wypadek," w ten dość oryginalny sposób bowiem komisya budżetowa wyraża się w swojem sprawozdaniu, prawdziwy wypadek dla szkoły weterynaryi. Oto na posiedzeniu Rady państwa z dnia 12 listopada 1874 postawił p. Heilsberg wniosek, aby rząd w krajach alpejskich starał się o założenie szkoły weterynaryi. Wniosek ten przekazany został komisyi budżetowej, która dnia 1 lutego 1875 wniosła swoje sprawozdanie do Rady Państwa i wtedy Rada państwa powzięła rezolucyę, której treść znajduje się w sprawozdaniu, i dlatego też przytaczać jej nie będę. Każdy który zna język niemiecki musi ze mną się zgodzić, że tu o wezwaniu rządu do założenia szkoły weterynaryi swoim kosztem mowy niema, ale mam tutaj przemówienie p. Heilsberga, które nie tylko tego żądania założenia z funduszu skarbu Państwa nie zawiera, ale wręcz się temu sprzeciwia, w ostatnich słowach swoich powiada, że jeszcze raz wzywa rząd zur Unterstützung und Förderung einer solchen Anstalt. „Unterstützung" to subwencya a „Förderung" to wsparcie, poparcie. Więc tutaj nie ma najmniejszego wezwania do zakładania takich szkół z własnych funduszów, ze skarbu państwa, bo na to jest słowo „aus Staatsmitteln" z którem często się spotykamy w rezolucyach Rady państwa. Komisya budżetowa Rady państwa rozszerzyła wniosek p. Heilsberga i położyła życzenie to nie tylko co do krajów alpejskich, ale i co do grup krajów północno-zachodniej i północno wschodniej Austryi.

Z tej rezolucyi komisya budżetowa wnosi, że rząd założy te szkoły dlatego, że Rada państwa wyraziła życzenie, aby rząd wspierał założenie szkół takich w północno-wschodniej i północno-zachodniej części Austryi, ponieważ do grupy północno-wschodniej należy Galicya i Bukowina. Może być naprzód, że gdyby rząd przychylił się do rezolucyi Rady państwa i wspierałby lub założył taką szkołę to uczynił by to w Czerniowcach, a to tem bardziej, gdy w tym roku zaprowadza tam uniwersytet, więc bardzo być może, że przy tej sposobności w połączeniu z wydziałem lekarskim założy szkołę weterynaryi. Gdyby jednak i tak nie było to jeszcze koniecznem nie jest, aby właśnie we Lwowie rząd taką szkołę wspierał lub założył, ale mogłoby to być w Krakowie lub w innem miejscu. W każdym razie nadzieja ta jest błaha, bezpodstawna i opierająca się na źle zrozumianej rezolucyi Rady państwa, która na rząd jeszcze nie wkłada żadnych obowiązków wysłuchania jej. Opierać się na tem z góry, cofać uchwałę, znieść zakład, budyuki zostawić bez celu i użytku jest to rozumowanie z którem się trudno zgodzić.

Co do strony finansowej, rzecz przedstawia się tak, suma 114000 złr. jest już wydana, tego już cofnąć nie można, to już wyłożone w budynkach, w adaptacyi, która już jest w pełnym toku i cofniętą być nie może.

Dalej zaleca komisya budżetowa, że gdyby rząd przychylił się do założenia tej szkoły ofiarować ten budynek i 2000 złr. rocznie. Ofiarujemy więc rządowi na raz 114.000 złr. i rocznie 2000 złr. zamiast łożyć z funduszów krajowych rocznie 24,000 złr., 24,000 mniej 2000 zostaje 22.000 lub $^2/_5$ centa na głowę lub $^1/_3$ centa dodatku do podatków więc tyle oszczędzamy cofając uchwałę. Nie mogę pominąć jeszcze jednej okoliczności, na der dotkliwej a to tej, że w sprawozdaniu komisyi budżetowej nie ma wzmianki o języku krajowym, polskim. I tutaj z góry można orzec, że jeżeli rząd założy tę szkołę, to uczyni to w celach państwowych; w celach wojskowych, a na ten cel w żadnym razie języka polskiego jako wykładowego wybrać nie może, lecz wybierze niemiecki. Komisya była na tyle ostrożna, że nie chciała wyrazić nawet tego życzenia, zachowania polskiego języka, aby, przez to całej rzeczy nie uniemożebnić. Widzę w tem jednak wiele niekorzyści dla kraju, gdzie idzie nam o to, aby wykształcić weterynarzy krajowych a przytem, aby i wiejska ludność, parobcy, uczęszczać mogli na wykłady kucia koni.

Streszczając moje przemówienie powtarzam, że wniosek komisyi budżetowej uważam za przekra-

czający jej kompetencyę, za pozbawiony wszelkiej rzeczywistej podstawy, który mgliste iluzje jako wynagrodzenie obiecuje za pozbawienie się rzeczywistości.

Z tych powodów wnoszę: nad sprawozdaniem komisyi budżetowej Sejm raczy przejść do porządku dziennego a w budżecie w rubryce VII pozycya 57, umieścić 24.000 złr. na szkołę weterynaryi wedle sprawozdania Wydziału krajowego (brawo).

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Wyznaję, że jako prezes komisyi budżetowej nie spodziewałem się tak gwałtownego ataku ze strony jednego z jej członków. Wprawdzie p. Hausner oświadczył niezgodność swego zdania ze zdaniem większości komisyi, nie użył jednak ani tak doniosłych argumentów, ani całej wymowy, jakiej użył w wys. Izbie, aby ją przekonać. Mogę oświadczyć, że komisya budżetowa w swej większości sumiennie się zastanawiała nad swojem zadaniem, i mogę oświadczyć, że wymowa p. Hausnera, jakkolwiek świetna, w komisyi nie odniosła by była zwycięstwa, jak mam nadzieję, że i w tej wys. Izbie zwycięstwa nie odniesie.

Najważniejszym argumentem i zastraszającym dla nas wszystkich, którzy o autonomię dbamy, był ten, jak p. Hausner powiada, że jest to nowy cios, ledwie, że nie powiedział „śmiertelny“ wymierzony na naszą autonomię krajową. Cóż jest właściwie w naszym projekcie? Jest tam staranie się o to, aby szkoła weterynaryi była założoną kosztem państwa, aby była bogato i dostatecznie dotowaną, aby jednak kraj pewne w tym względzie zrobił oszczędności, i swych funduszów w tak wielkiej mierze niepotrzebnie nie wydawał. Jeżelibyśmy za ciosy dla autonomji uważać mieli to wszystko, co rząd robi ze swego obowiązku i ze względu na najważniejsze interesa państwa, gdybyśmy to uważali za obowiązek autonomji, abyśmy nawet w takich razach, w których rząd ma obowiązek bronienia interesu państwa, całe koszta na kraj wkładali to byłoby to dziwnem wyobrażeniem o obowiązkach autonomji.

Gdybyśmy się zgodzili na teorję p. Hausnera, to rzeczywiście, dlaczegobyśmy nie mieli kosztem kraju utrzymywać akademii, dlaczegobyśmy nie mieli wszystkich dróg budować kosztem kraju a nawet tych, które są państwowe i za strategiczne są uznane, a pytanie nawet, czy nie popełniliśmy już w tym względzie pewnych błędów? To więc miałoby być ciosem dla autonomji, jeżeli my nie chcemy ponosić tych kosztów, które obowiązki państwowe na państwo wkładają? Takiej teorji nie rozumiem i sądzę, że teorya p. Hausnera mało będzie miała głosów za sobą w tej wys. Izbie.

Zarzucał nam p. Hausner, mówiąc o stosunku komisyi budżetowej do Sejmu, że przekroczyła swoję kompetencyę wnosząc do Izby wniosek cofnięcia pewnej uchwały wys. Izby. Otóż mam głębokie przekonanie, że nietylko nie przekroczyła swej kompetencyi, ale wykonała jeden z najważniejszych na nią włożonych obowiązków, t. j. starania się o zmniejszenie wydatków kraju i nie wahałbym się w razie danym wystąpić z wnioskiem cofnięcia uchwały, jeżeli jest szkodliwą i jeżeli przez cofnięcie jej bez szkody dla sprawy oszczędność w budżecie może być wprowadzoną. Mówi p. Hausner, że źle zrozumiana oszczędność prowadzi nas do tego. Zapewne gdybyśmy wys. Izbie powiedzieli, zrobimy oszczędność ale szkoła nie wejdzie w życie w takim razie oszczędność byłaby źle zrozumianą i ja pierwszy byłbym przeciwko niej głosował. Jeżeli jednak, komisya doradza wys. Izbie, aby się odwołała do państwa i wykazuje, że obowiązkiem państwa jest ponieść ten wydatek, to mnie się zdaje, że oszczędność ta jest na miejscu i jest dobrze zrozumianą.

Zarzut niezrozumienia języka niemieckiego co do mojej osoby przyjmuję. Ciężko dowodami wykazać, kto dobrze lub lepiej mówi po niemiecku. Muszę jednak zacytować rzecz, która zupełnie chociaż po niemiecku, nie zgadza się z zacytowanym ustępem p. Hausnera. Wniosek p. Heilsberga daleko dalej szedł i nakładał wyraźniejsze obowiązki rządowi, aniżeli te, które p. Hausner zacytował, bo powiada (czyta):

„Die hohe Regierung aufzufordern, die Einrichtung und Erhaltung einer Thierarzneischule für die Alpenländer in eingehende Erwägung zu ziehen und demnächst darüber geeignete Vorlagen zu machen.“

Więc nawet wzywał rząd, aby właściwie wniosek do uchwały w Radzie państwa przedstawił; z czego naturalnie wynika, że na koszt państwa zamierzone było zrealizowanie wniosku posła Heilsberga.

P. Hausner w zapale swym doszedł do tego, że uważa szkołę weterynaryi za ustaloną, za prze-

prowadzoną, za dokonaną do tego stopnia, że powiada, iż uchwała już wykonana ma być cofniętą. Za wykonanie uchwały odnoszącej się do szkoły uważałbym, gdyby szkoła była już zupełnie urządzoną, obsadzoną, gdyby byli w niej uczniowie i nauczyciele, ale uchwała nie może być uważaną za wykonaną wtenczas, kiedy jeszcze instytut nie jest otwarty. Otóż uchwała Sejmu wykonaną nie jest, bo Wydział krajowy powiada, że nie może obliczyć kosztów, ani wiele wydał, ani wiele wyda. Wprawdzie Wydział krajowy pociesza nas tem, że wskazuje małe oszczędności w niektórych rubrykach, o których mówi, że się zmniejszą, kiedy szkoła będzie urządzoną, jednak ja do tych oszczędności przy urządzeniu szkoły i przy wydoskonaleniu jej bardzo mało mam zaufania. Nie mogę się oprzeć na cyfrach, ale przekonany jestem, że z biegiem czasu kraj będzie wystawiony na daleko większe wydatki, niż przewidywał, jeżeli szkoła ta będzie urządzona i prowadzona kosztem kraju.

Co do owoców, jakieby miał z ustanowienia tej szkoły kraj zebrać, uważać muszę zapatrywanie p. Hausnera za jednostronne, albowiem samo urządzenie szkoły weterynaryi nie uchyli tych wszystkich chorób i zaraz, które niszczą nasze bydło. Bo niewątpliwie dobre urządzenie kontumacyi, strzeżenie granic, dobre chowanie bydła, staranie się o dobre dlań pożywienie, to są czynniki, które niezawodnie przyczyniają się do zagojenia tych ran, jakie ponosimy, ale nietylko zaprowadzenie szkoły weterynaryi.

Zdaniem komisyi zmienione jest rzeczywiście położenie przez uchwałę powziętą w Radzie państwa. P. minister wprawdzie odpowiedział ostatniemi czasy, że nie jest w położeniu dania jakiejkolwiek subwencyi, jednak dziwne mielibyśmy wyobrażenie o konstytucyjnym ustroju państwa, gdybyśmy mniemali, że minister wbrew uchwale Rady państwa powiedzieć może, ja nic nie dam, że będzie mógł kompletnie ignorować polecenia Rady państwa. Mnie się zdaje, chociażbyśmy mieli jak największe wyobrażenie o przeważnem stanowisku ministra w obec Rady państwa, to tak dalece przewaga jego nie pójdzie, aby mógł niewykonywać uchwał Rady państwa. Chodzi nam o to, czy kraj ma być założycielem szkoły a rząd dawać na nią subwencyę. Zwracam uwagę panów, że subwencya, gdyby się rząd na nią zgodził, z pewna miarą ingerencyi niezawodnie połączoną będzie, a więc kompletna autonomja szkoły nie może być zagwarantowaną. Sądzimy więc, że położenie o tyle się zmieniło, że rząd ma obowiązek do zaspokojenia jednej z najważniejszych potrzeb państwowych. Jeżeli w kraju jest rzeczą ważną ochronienie inwentarza od straty przez choroby, zarazy itd.. to jest interesem przeważnie także i państwa, gdyż wiemy; jakie szkody nietylko Austrya ale cała Europa ze złego stanu stanu sanitarnego naszego inwentarza ponosi.

Obstaję za wnioskiem komisyi.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W tej sprawie przedewszystkiem podnieść muszę tę okoliczność, że wys. Izba w roku przeszłym nie przystąpiła bynajmniej lekkomyślnie do powzięcia tej uchwały. Sprawa ta traktowała się, jak szan. p. brodzki wykazał, od lat kilkudziesięciu, od roku 1820. W roku zeszłym sprawa ta była odesłaną po przeprowadzonych przedwstępnych rokowaniach z rządem do komisyi kultury krajowej, którą ją rozbierała i przedłożyła wysokiej Izbie. Wysoka Izba właśnie w chwili, w której nie była usposobiona do rozrzutności, jak to już szan. p. brodzki podniósł, postanowiła uchwalić założenie tej szkoły. Nareszcie po latach tylu wysoka Izba uznała uchwałą swą, że założenie tej szkoły leży w interesie kraju, odpowiada rzeczywiście potrzebie, i słusznie; jednym bowiem z pierwszych i najważniejszych warunków rozwoju gospodarstwa w kraju naszym, warunków zapewnienia dobrobytu ludności rolniczej, jest właśnie podanie możności rozwinięcia w sposób odpowiedni hodowli bydła, a jednym z pierwszych warunków do tego jest rozpowszechnienie wiadomości weterynarskich i pomnożenie liczby weterynarzy w kraju. Do tego przyczyniać się winna i może głównie szkoła weterynaryi. Aby ona była środkiem do dopięcia tego celu, potrzeba by szkoła weterynaryi założoną była w tym właśnie kierunku chowu bydła, a nie w kierunku takim, w jakim zwykle zakłady państwowe zakładane bywają, dbając więcej o chów koni. Zakład państwowy weterynaryi w Wiedniu, który daleko więcej uwzględnia chów koni i interes wojskowy, to jest dostarczenie odpowiednej ilości koni dla konnicy a nie tyle interesa chowu bydła, który właśnie jest głównie interesem kraju.

W uznaniu tej potrzeby wys. Izba uchwaliła w roku przeszłym po latach tylu założenie szkoły weterynaryi. Przytaczali przeciwnicy projektu tej instytucyi obecnie, że zmieniła się sytuacya. Ja nie

sądzę, aby się sytuacya o tyle zmieniła, albowiem w roku przeszłym mieliśmy zapewnienie rządu, że subwencyą tak jednorazową na założenie, jakoteż subwencyą stałą na utrzymanie przyczyni się. Mam tutaj reskrypt prezydyum namiestnictwa, który opiewa, aby ministerstwu rolnictwa umożliwić wyrażoną w tym reskrypcie intencyę wyjednania subwencyi już na rok szkolny 1876, byłoby do życzenia, aby wys. Izba już na obecnej sesyi (t. j. na przeszłej) powzięła w tej mierze stanowczą uchwałę.

Mieliśmy zapewnienie, że ministersrwo rolnictwa przyczyni się do tego. Obecnie się zaś pokazało, że prócz ministerstwa rolnictwa także ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo oświaty mogłyby się do tego przyczynić. Wydział krajowy idąc za poleceniem mu przez wys. Izbę udzielonem wszedł w rokowania nietylko z jednem ministerstwem ale i z powyższemi trzema dla uzyskania subwencyi. Otóż właśnie ta odpowiedź, którą podniosła komisya budżetowa nadeszła od ministerstwa spraw wewnętrznych, które oświadcza, jak dowodzi intymat prezydyum namiestnictwa, który dnia dzisiejszego nadszedł do Wydziału krajowego, że nie jest w możności udzielenia subwencyi. Minister rolnictwa w roku przeszłym stanowczo obowiązał się do tego i przyrzekł, kwoty nie wyznaczył, bo budżet na rok 1876 w Radzie państwa nie jest uchwalony. Nie ma wątpliwości, że minister rolnictwa wstawi odpowiednią kwotę do budżetu i przedstawi ją do uchwalenia Radzie państwa, która po uchwale wniesionej przez komisyę budżetową sama z sobą weszłaby w sprzeczność, gdyby tej kwoty nie uchwaliła. Również odpowiada prezydyum namiestnictwa w nocie swej z dnia 17. bieżącego miesiąca, która dziś do Wydziału krajowego nadeszła, że ministerstwo wyznań i oświaty jeszcze stanowczo tej sprawy nie załatwiło i owszem znajduje się ona w wypracowaniu ministra wyznań i oświaty. Zatem nie mogę podzielić zapatrywania wyrażonego przez komisyę, jakoby sprawa rokowań o uzyskanie subwencyi ze strony skarbu państwa była stanowczo załatwioną. Owszem sądzę, że rokowania te znajdują się w pełnym toku.

Wydział krajowy naturalnie z powodu okoliczności, że w tak wczesnej porze tegoroczne posiedzenia wys. Izby się odbywają, znalazł się w tem położeniu, iż nie mógł wys. Izbie przedstawić ostatecznego rezultatu rokowań. To stanowisko uznała sama komisya, przytaczając, że Wydział krajowy nie był nawet w możności uczynienia tego. Więc sądzę, że co do rokowań samych z Rządem, stan rzeczy się nie zmienił tak dalece, abyśmy mieli pewność, że te rokowania nie odniosą pomyślnego skutku. Komisya budżetowa mniema atoli, że uchwała powzięta w skutek wniosku p. Heilsberga zmienia stan rzeczy i że Rząd będzie się widział spowodowanym wskutek tej uchwały założyć szkołę weterynaryi w północno wschodniej grupie krajów koronnych, a jeżeli znajdzie poparcie z funduszu krajowego na założenie takiej szkoły niewątpliwie zdecyduje się nie w innem miejscu jak we Lwowie założyć taką szkołę.

Jednak nie wątpię, że komisya bużetowa przyznać zechce, że daleko łatwiej Rząd w tym wypadku przyczynić się zechce do subwencyonowania szkoły, aniżeli do założenia szkoły. Że Rząd zamyśla subwencyonowanie, i że ta idea nie jest mu obcą miałem zaszczyt wykazać i wykazują to przeszłoroczne sprawozdania Wydziału krajowego wys. Izbie przedłożone. O tem zaś, aby Rząd tak daleko się posuwał i w ten sposób tłómaczył rezolucyę powziętą w Radzie państwa, żeby miał sam założyć szkołę weterynaryi swoim kosztem, o tem jest nam zupełnie niewiadomo i nie sądzę, aby nawet ktokolwiek z członków komisyi budżetowej miał o tem jakąś wiadomość. Twierdzenia więc komisyi budżetowej opierają się jedynie na samych przypuszczeniach, przeciwnie my mamy fakta za sobą, oparte na pewnych danych, jak w obecnym wypadku przytoczyłem, na odpowiedziach podanych ze strony prezydyum namiestnictwa. Z tych powodów mniemam, że daleko łatwiej będzie nam uzyskać subwencyę ze strony Rządu, aniżeli postanowienie, żeby ten zakład sam założył.

Nareszcie już na wstępie mego przemówienia miałem zaszczyt przytoczyć, że nie zupełnie się zbiegają co do zakładów weterynaryjnych interesa zwykłe Rządu z interesami kultury krajowej, a zatem mniemam, że pożyteczniejszem będzie dla kraju, jeżeli utworzony będzie zakład weterynaryi, mający na względzie potrzeby krajowe, aniżeli zakład państwowy, który więcej skierowany byłby na podniesienie chowu koni, tak jak jest zakład państwowy w Wiedniu.

Niemniej niech mi wolno będzie także przytoczyć, że nowe rokowania, któreby Wydział krajowy podjąć musiał wskutek uchwały proponowanej przez komisyę budżetową, jeżeliby ta uchwała przez wys. Izbę powziętą została, przerwą rokowania będące już w toku. A zatem sprawa cała niewątpliwie na-

rażoną będzie na odwłokę, na odroczenie a to tem dłuższe, że sprawa ta, jak miałem zaszczyt przytoczyć, nie w jednem ministerstwie się traktuje, lecz co najmniej w 3, jeżeli nie w czterech, albowiem tutaj i ministerstwo wojny ma zapewnie coś do powiedzenia. W takim wypadku zerwie się rokowania już rozpoczęte i narazi się sprawę na to, aby na nowo rozpoczęte były rokowania; mnie się zdaje, że to jest to samo, co odroczenie na lat kilka. Niewiem, czy to leży w interesie kraju, który potrzebuje nieodzownie założenia tego zakładu, jak to wys. Izba w roku przeszłym uchwałą swoją postanowiła.

Z tych powodów jak najsilniej popieram wniosek szan. p. brodzkiego i proszę wysokiej Izby, aby raczyła nie cofać już raz powziętej w tej mierze uchwały.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Hausnera do poparcia.

P. Skrzyński. Nie potrzeba.

J. E. hr. Marszałek. Trzeba, bo to jest motywowany porządek dzienny (czyta):

Sejm nad sprawozdaniem komisyi budżetowej przechodzi do porządku dziennego, i poleca komisyi budżetowej wstawienie w Rubr. VII. por. 57. budżetu sumy 24,000 złr. na utrzymanie szkoły weterynaryi. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny członek Wydziału krajowego udowadniał szeroko potrzebę założenia szkoły weterynaryi. Mniemam, że to było zbyteczne, gdyż wszyscy uznajemy tę potrzebę, a komisya budżetowa również silnie jak Wydział krajowy była o tem przekonana, i pragnie aby szkoła weterynaryi, zupełna i dobra jak najrychlej była założoną.

Lecz sz. członek Wydziału p. Skwarczyński, czyni jeszcze ten zarzut, że gdyby szkoła ta utrzymywaną była z funduszu państwa, miałaby więcej na celu podniesione chowu koni i zaradzenie zapewne chorobom koni, niż rogatego bydła. Otóż z całych rozpraw Izby posłów Rady państwa o szkołach weterynaryi okazuje się, że ten zarzut jest zupełnie nie uzasadniony, że tam miano na oku prawie wyłącznie zapobieżenie szerzeniu się zaraz i chorób bydła rogatego przez założenie szkół weterynaryi, a przedewszystkiem wstrzymanie przez to zarazy na to bydło księgosuszem zwanej a szerzącej się po całem państwie a głównie w Galicyi. Przeto wspomniony zarzut p. Skwarczyńskiego, przeciw wnioskowi komisyi, zmierzającej do tego, aby szkoła weterynaryi w Galicyi była utrzymywaną, z funduszów Państwa jest całkiem bezzasadny i upada.

Drugi zarzut posła Skwarczyńskiego twierdzącego, iż wniosek komisyi budżetowej, jest odroczeniem na bardzo długo założenia i otworzenia szkoły weterynaryi, odeprę tem, że właśnie komisya budżetowa, dla tego także uważała za potrzebne wprowadzić tę sprawę na drogę, którą Sejmowi do przyjęcia proponuje, bo mniema, że na tej drodze daleko prędzej dojdziemy do założenia dobrej i zupełnej szkoły weterynaryi. Gdybyśmy zostali na dawniejszej drodze teraz po rezolucyi w Radzie państwa uchwalonej, musielibyśmy czekać z urządzeniem i otwarciem zupełnej szkoły weterynaryi, aż dopóki Rząd nie przyzna dla niej znacznej stałej subwencyi ze skarbu państwa, jak to sejm uchwalił, a pozyskanie stałej i znacznej subwencyi ze skarbu państwa dla zakładu krajowego, jest trudne i dotychczasowe rokowania Wydziału krajowego z rządem nie doprowadziły jeszcze do rezultatu pożądanego, przeto załatwienie dobre tej sprawy na drodze, na której ją dotąd prowadzono, jest właśnie jej odroczeniem; aby załatwienie dobre przyspieszyć, należy obrać inną drogę t. j. drogę proponowaną przez komisyę.

Głównie jednak zwracam się przeciw zarzutom i twierdzeniom posła Hausnera.

Twierdził on, że wnioski komisyi dążą do tego, aby dobrej szkoły weterynaryi nie było we Lwowie. Będę się starał udowodnić, że właśnie przyjęcie wniosku posła Hausnera dąży jeśli nie do tego, aby dobrej szkoły weterynaryi we Lwowie niebyło, to przynajmniej do bardzo wielkiego odroczenia w założeniu tej szkoły. Słuszność mego twierdzenia wykaże Wys. Sejmowi samo przedstawienie przebiegu i obecnego stanu tej sprawy. Kraj i jego reprezentacya uznały dawno potrzebę założenia szkoły weterynaryi. Przez wiele lat ciągły się starania w tej mierze; Sejm widząc, iż Rząd nie zakłada jej z funduszów państwa a uznając potrzebę takiej szkoły, postanowił założyć ją z funduszów krajowych, ale zażądał obok tego subwen-

cyi ze skarbu państwa. Uchwalono zeszłego roku, ażeby szkoła ta, była założoną jako zakład krajowy, ale uchwalono zarazem, aby Wydział krajowy wyjednał u rządu zasiłek ze skarbu państwa na założenie i stałą subwencyę na utrzymywanie tej szkoły.

(P. Skwarczyński. Proszę o głos).

Ten warunek dotąd nie został spełniony i jak komisya w sprawozdaniu swem przytacza, dotychczas rezultat rokowań z rządem jest taki, że p. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, iż nie widzi się spowodowanym udzielić na ten cel jakąkolwiek subwencyę. Komisya pragnąc, aby zakład jak najrychlej przyszedł do skutku, postanowiła jąć się środków energicznych i rząd postawić w konieczności łożenia ze skarbu państwa, na założenie i utrzymywanie tej szkoły. O założenie szkoły weterynaryi w północno wschodniej grupie krajów monarchii dopomniała się Izba poselska Rady państwa w rezolucyi uchwalonej 1 lutego r. b. Rezolucya ta wzywa Rząd, aby postarał się o założenie takich szkół weterynarskich w państwie, a mianowicie w grupie południowej, północno-zachodniej i północno-wschodniej krajów Austryi, albowiem wymaga tego dobro skarbu państwa.

Zważając, że wybijanie w Galicyi bydła dotkniętego zarazą powoduje corocznie wydatek kilkudziesięciu a czasem parekroć sto tysięcy złotych, który to wydatek ponosi skarb państwa, — jest w interesie tego skarbu, aby jak najrychlej założoną była szkoła weterynaryi w Galicyi, którąby przyczyniła się do położenia tamy w szerzeniu się tej zarazy. Poseł Hausner twierdził, że rezolucya wspomniona nie dąży bynajmniej do założenia tych szkół z funduszów Państwa. Twierdzenie posła Hausnera sprostował już po części przewodniczący komisyi budżetowej odczytawszy pierwotne rezolucye p. Heilsberga. W rezolucyi p. Heilsberga wkładano na rząd obowiązek „Errichtung und Erhaltung“ szkoły weterynaryi, a sądze, iż „Errichtung und Erhaltung“ znaczy „założenie i utrzymanie“ szkoły weterynaryi. a przecież rząd centralny i Rada państwa rozporządza tylko funduszami wspólnemi tej połowy państwa, a nie funduszami kraju. Nadto w rezolucyi zażądano przedłożenia Radzie państwa odpowiedniego projektu. Gdyby więc zakłady takie miały być utrzymywane funduszami krajowemi, w takim razie Rada państwa nie mogłaby żądać, aby jej przedłożono odpowiednie projekty.

W obec ważnego faktu zmieniającego zupełnie położenie całej sprawy o założenie szkoły weterynaryi we Lwowie, jakim to faktem jest uchwała Izby poselskiej Rady państwa wzywająca rząd o założenie szkół weterynarskich w krajach podalpejskich, północno-zachodnich i północno-wschodnich monarchii; wobec drugiego faktu, iż rokowania z Rządem o subwencyę dla szkoły weterynaryi we Lwowie jako zakładu krajowego nie doprowadziły dotychczas do żadnego skutku, i wobec zeszłorocznej uchwały sejmowej, uważała komisya budżetowa, iż należy zaproponować Sejmowi, aby tenże zmienił swą uchwałę zeszłoroczną odpowiednio zmienionemu na korzyść kraju położeniu rzeczy, i aby żądał, iżby we Lwowie rząd założył szkołę weterynaryi jako zakład z funduszów państwa utrzymywany, a kraj ofiaruje dla niej to co dla niej przygotował dotychczas, to jest grunt i budynki przez niego na ten cel zakupione, a nadto obowiązuje się kraj dawać 2000 złr. rocznego zasiłku, na utrzymanie budynku szkolnego, który pozostaje własnością kraju. Ponieważ byt takiej szkoły weteryuaryi w Galicyi jest jeszcze więcej pożądany dla państwa, jak dla kraju, przeto skarb państwa powinien ją utrzymywać a skarb krajowy tylko zasilać. Przez taki obrot tej sprawy, jakie komisya proponuje nietylko Galicya może mieć prędzej dobrą szkołę weterynaryi, ale nadto skarb krajowy oszczędzi co najmniej 30.000 złr. rocznie, to jest licząc w kapitale 600.000 złr.

Twierdzenie posła Hausnera, że przed przyjęciem wniosku komisyi, zniszczałaby a raczej znikła znaczna wartość dla kraju, jest mylnem, gdyż kraj ofiarując grunt i budynek na szkołę weterynaryi we Lwowie, znagla rząd do tego, aby szkoła tu a nie gdzieindziej była założoną. Nadto wyłożone przez kraj pieniądze na kupno gruntów i budynków, nie mogą być nigdy stracone dla kraju w razie przyjęcia wniosku komisyi, albowiem, gdyby szkoła została zwiniętą, grunt i budynek zostają własnością krajową.

Jeszcze muszę wykazać bezzasadność jednego zarzutu zasadniczego uczynionego komisyi przez posła Hausnera. Powiedział on, że utrzymanie autonomii wymaga, aby skarb krajowy dawał pieniądze na założenie i utrzymanie tej szkoły. Jakto? Autonomia kraju tego wymaga, aby na założenie i utrzymanie instytucyi, której istnienie potrzebne jest o tyle przynajmniej dla całego państwa, co dla kraju, łożył pieniądze kraj a nie wspólny skarb całego państwa? Więc autonomią jest tylko pełnienie obo-

wiązków, a nie używanie praw płynących z pełnienia tych obowiązków. Ja sądzę inaczej, kraj płaci podatki do skarbu krajowego, ale większe daleko do skarbu wspólnego całego państwa, z którego powinne być opędzane wydatki potrzebne i użyteczne dla całego państwa. Takim właśnie jest wydatek na utrzymanie szkoły weterynaryi użytecznej dla całego państwa. Uznała to nawet Rada państwa, nie bardzo skora do wydatków na zakłady w naszym kraju istniejące lub istnieć mające.

Czy byłoby to sprawiedliwe i dobre dla naszego kraju, aby odpowiednio rezolucyi uchwalonej przez Radę państwa szkoły weterynarskie w Morawie i Czechach, zostały założone i utrzymywane z funduszów państwowych — ze skarbu wspólnego wszystkim krajom monarchii, a tylko Galicya założyłaby i utrzymywała szkołę taką z własnych funduszów? Na taką autonomię zgodzić się nie mogę.

Muszę także zwrócić uwagę wys. Sejmu na to, że nie małej potrzeba sumy na utrzymanie należyte szkoły weterynaryi. Już teraz w pierwszych latach utrzymanie szkoły wymagałoby rocznie 30.000 złr., oprócz znacznej jeszcze sumy na należyte urządzenie wewnętrzne szkoły, klinik zwierzęcych i t. d. nielicząc sumy wydanej na zakupienie gruntów i budynków i ich ukończenie, sumy wynoszącej około 114.000 złr. Gdybyśmy przyjęli wniosek p. Hausnera, w takim razie, oprócz sumy 114.000 którą wart grunt i budynki, trzebaby jeszcze ze skarbu krajowego dawać rocznie 30.000 złr. i więcej na utrzymanie szkoły.

Winienem jeszcze zwrócić uwagę wysokiego Sejmu na ważną okoliczność, przemawiającą za wnioskami komisyi budżetowej. Kraj nasz potrzebuje założenia wielu jeszcze szkół równie potrzebnych przynajmniej jak szkoła weterynaryi. Takiemi są n. p. założenie drugiej szkoły realnej we Lwowie i Krakowie, drugiego gimnazyum polskiego we Lwowie, kilku szkół realnych na prowincyi, założenie szkół przemysłowych i rzemieślniczych i t. d. W innych krajach monarchii przyspieszaja założenie szkół w ten sposób, że miasto lub kraj ofiaruje grunt i budynek na szkołę wymaganą, a wydatki na urządzenie i utrzymanie szkoły ponosi skarb państwa. Otóż i w naszym kraju, jeżeli chcemy, aby wspomniane a pożądane przez niego szkoły prędzej założonemi zostały, (a o ich założenie upominaliśmy się już w Radzie państwa) miasta i skarb krajowy przechodząc w pomoc miastom będą musiały postarać się o potrzebne zabudowania na umieszczenie tych nowych szkół. Jeżeli więc takie wielkie ciężary kraj, zważając na własne dobro, będzie musiał wziąć na siebie, więc należy przynajmniej na skarb państwa starać się włożyć te wydatki, które skarb państwa ponosić winien i które przyjmie na siebie, jak n. p. wydatek na utrzymanie szkoły weterynaryi, gdyż przez ten wydatek zasłania się od większego wydatku za wybijane bydło w razie rozszerzenia się zarazy. Czyż dlatego mamy koniecznie z funduszu krajowego pokrywać wydatki na szkołę weterynaryi, żeśmy tak raz uchwalili, chociaż teraz możemy je przenieść na skarb wspólny całego państwa; gdy reprezentacya całego państwa uznała, iż założenie takich szkół weterynaryi jest użyteczne dla całego państwa, potrzebnem jest nawet dla zasłonienia skarbu państwa przed większymi wydatkami.

Te wszystkie powody, które tu rozwinąć się starałem, przemawiają za wnioskami, które komisya budżetowa przedłożyła wys. Sejmowi do uchwalenia względem szkoły weterynaryi we Lwowie.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Madejski ma głos.

P. Madejski. Jestem przekonany, że komisya budżetowa składająca się z członków Izby, którzy z gospodarstwem krajowem i jego potrzebami doskonale są obznajomieni, bardzo sumiennie badała tę sprawę, zanim przyszła do wniosków, które wys. Izbie przedkłada. Pomimo to jednak nie mogę podzielić zapatrywania komisyi, i będę głosował za wnioskiem p. Hausnera. O ile z rozprawy toczącej się mogłem powziąć, widzę, że wszyscy stoimy na tym samym gruncie, wszyscy jesteśmy przeświadczeni, że szkoła weterynaryi jest u nas konieczną, i że tak powiem, — piekącą potrzebą. Chodzi jedynie o to, czy środki, które proponuje poseł Hausner, czyli też środki podane przez komisyę rychlej prowadzą nas do celu. Otóż mnie się zdaje, że komisya pomimo uznania potrzeby tej szkoły, mocno odraczający przedstawia wniosek, powiada bowiem: rząd ma obowiązek zakładania szkół weterynaryi, wezwijmy go przeto, niechaj spełni, co winien — i prędzej dójdziemy do celu, rozpoczęte przez nas roku zeszłego dzieło będzie dokonane. Może się mylę, ale mojem zdaniem skuteczniej trzymać się przysłowia: „Pracuj, a Bóg ci dopomoże“ i lepiej zawsze samemu robić, niż kogo innego wzywać, aby do pomyślnego dojść rezultatu. (Brawo).

Szczególnie my jesteśmy pod tym względem w wyjątkowym położeniu, wezwania rzadko skutkują, i doświadczamy to teraz, nawet z tą szkołą, bo upominamy sie o nią przez długie lata, a dotąd żadnego z tego niema skutku. Ponieważ więc z jednej strony dopominanie się samo nie prowadzi do żadnego rezultatu, z drugiej zaś strony kraj nasz z natury swej rolniczy potrzebuje niezbędnie weterynarzy, których oczywiście bez szkoły ku temu niebędzie, sądzę, że wniosek posła Hausnera pewniej idzie do celu niżeli wniosek komisyi.

Mamy przed sobą dzieło rozpoczęte, zaprzestać go, to znaczy obalić, zamiast postępować naprzód. I mnie chodzi o to, ażeby, o ile możności, przy założeniu szkoły weterynaryi ulżyć wydatków krajowi. Zgadzam się przeto na żądanie subwencyi choćby jak największej, ale mam to przekonanie, że jak będzie już szkoła weterynaryi pukając ciągle o tę subwencyę, łatwo ją dostaniemy, niż przed założeniem szkoły: W okolicy dobrze mi znanej, jest chów bydła bardzo dostatnim czynnikiem majątku, co więcej powiedziałbym najobfitszem źródłem dochodu nietylko większych ale i mniejszych gospodarstw wiejskich, a kiedy wydarzy się jakaś — niepowiem już zaraza — ale tylko sporadycznie wybuchająca choroba na bydło, w całej okolicy można z latarnią szukać niepowiem już weterynarza, ale choćby w takich wypadkach praktycznie doświadczonego konowała, któryby w pierwszym zarodzie choroby dał radę i pomoc, zapobiegł klęskom w gospodarstwie ztąd wynikającym, Gdzie tylko mam styczność z ludźmi gorliwie gospodarstwem się zajmującymi wszędzie zdarza mi się słyszeć głosy utyskujące na brak weterynarzy, i świeżo teraz, obradująca we Lwowie Rada delegatów towarzystwa gospodarczego uchwaliła jednogłośnie, wnieść do wys. Sejmu petycyę o założenia szkoły weterynaryi na koszt kraju, i domaganie się jedynie subwencyi od Rządu. Otóż gdy wszyscy uznajemy potrzebę tej szkoły i chodzi tylko o środki za pomocą, których ma szkoła jak najspieszniej wejść w życie, sądzę, że środki proponowane przez Wydział krajowy a podniesione przez posła Hausnera, raźniej dążą do celu. To wypowiedziawszy, oświadczam, że będę głosował przeciw wnioskom komisyi, a gdy te upadną za wnioskiem p. Hausnera.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Po premowłeńjach pocztennych poporednykiw, kotoryi zajawyły sia protyw wneskowy posła Hausnera, dumałjem, szczo ne budu maty materjału do promowłeńja i bułbym sia ohranyczył na duże mało uwahach do wywodu posła Hausnera.

Odnakoż promowłenje poczt predbesidnyka daje my materjał, abym naprotyw neho a tym samym i protyw posłu Hausneru wystupył. Oto kłade on pered wsim wahu na toje że szkoła weterynarji jest koneczno potribną. To uże uznawał Soem dawnijsze i ja sudżu, że to służyt w cześt' naszoho Sojma, że inicjatywa w tom wzhladi od neho wyszła, a to tim bolsze, poneże w innych krajach — nema nihde takoj szkoły. Jesły Sojm hałyckiej uznał potrebu założenia takoj szkoły, to istynno z tych samych wzhladiw i po tym samym powodam kotoryi naweł poseł Madejski.

Sostojańje riczej wprawdi ne zminyło sia, potreba jest taja samoja i nebezpieczeństwo, jakie zahraża-je, może tilko szczo raz bolsze promawlaty za założeniem toj szkoły — ałebo i teper Sojm ne odchodyt od toho, protywno on stoit pry tim, aby jak najskorsze tuju szkołu u nas zawesty — chodyt tilko o toje, szczo posoł Madejski zamitył, sredstwa kotorych maje udiłyty fundusz derżawnyj. Ja sudżu że własne tyi sredstwa, kotorymy my do teper rozporjadżajemo, sut tak neznaczytelni, że aby szkołu takoho roda zawesty ne budut ony dostatocznymy i zdaje my sia, że jesły kraj zdiłał po syłam swoim, szczo mih, je w prawi takoż zasiahnuty pomoczy dalszoj z obszczych zereł, to jest derżawnych. Sredstwa, kotoryi pocztennej poseł dla zawedenja toj szkoły podaje, sut istynno w sorozmirnosty do potreb kraju w nedostatocznyi, a syły naszyi skudnyi — ho proszu uwzhladnyty, że sam bodynok i grunt, jak poseł Hausner wyrachował, kosztujut 114.000 złr. — a hdeż wykińczenje i adaptowanie szkoły? a nim pryjde do kolaudacyi, to taja cyfra może o mnoho bilsze siachnuty — bo treba zważyty, że może pryjde jiszcze na mnohy nepredwydymyi wydatki łożyty.

Sudżu, że chotiaby i tak buło, że 114 tysiaczy bude kosztowaty hrunt i budynok, to uże i se wełykaja suma, a jesły sia zważyt, że kromi toho zatiahajemo pożyczku do kwoty 30 tysiaczy, kotoruja treba splatyty razom z procentamy to nakładajem tiahar na kraj nemałyj. Jesłyże równozważym wsiakiji żertwy naszyi i uwzhladnymo to, szczo p. Chrzanowski naweł, że kromi toho majem jensze potreby, kotore także z praktyczuoj storony sut

koneczuymy, jak to na szkoły i druhii pubłycznyi zawedenja, to dumaju, że trebaby istynno zapoznawaty stan riczy, aby pry takij sposobnosty, jaka się traflaje, nesprubowaty prynajmnij, czy takoż z derżawnych sredztw ne pryjszłaby pomicz nam. A że nasz kraj je uprawnenyj do takoho żełania i trebowania, o tym somniwaty sia ne możu, bo fond derżawny je obowiazany, dostarczyty sredstw, szczoby zarazu chudoby powzderzaty. Tujuże ne można ohranyczyty daże na nasz kraj ona łehko rozszyrzajetsia na podalszyi prowincyi. Czerez tuju zarazu sut zahorożeni interesa i jenszych krajiw, bo nasz kraj dostarczajet w wełykoj czasty, żywnosty ciłoj Monarchii.

Otżez jest w interesi Monarchii szczoby w nadhranycznym kraju, jakim je nasz kraj, zapobihczy tomu złu a istynno ne można tomu łatwijsze zapobihczy, jak czerez tuju wydatnuju pomicz, kotoroju ino może zabezpeczyty szkoła weterynaryjna. Ne mohu sia speraty z p. Hausnerom szczo do widomosty nimeckoho jazyka, poneże dumaju szczo ani po rodu, ani po imenyne jeśm tak, jak p. Hausner uprawnenyj o tim sudyty; odnakoż ne dumaju, aby p. Hausner wyczerpał ciły predmet, jesły ze śliw Dr Heilsberga, kotorymy tojże tilko motywował swoje żełanje szczo do zawedenyja szkoły weterynaryjnoj, jesły z tych śliw zur Unterstützung und zur Förderung einer solchen Heilanstalt wyprowadył, że uże odhadał intencyju Prawytelstwa a daże sudył prawo, że komisya budżetowa ne maje tocznoj widomosty nimeckoho jazyka, bo ne wyrozumiła śliw Dr Heilsberga. Motywa sut sowerszenno szczo jenszoho a szczo innoho jest uchwała. Tam je to na swojim mistcu skazane, ałe do jakoho rezultatu sprawozdanie nad wnesenjem Dr Heilsberga doprowadyło? Oto czytajem: die hohe Regierung wird aufgefordert dem allgemeinen Mangel an geeigneten Bildungsanstalten für Thierärzte duch die Sorge für die Errichtung solcher Institute je in der südlichen, nordwestlichen und nordöstlichen Gruppe der österreichischen Länder abzuhelfen. Jesły tak je, to treba wziaty „Sorge für die Errichtung solcher Institute“ w zwiazku ze słowamy „bei dem allgemeinen Mangel an geeigneten Bildungsanstalten.“ Otże rozumije sia, szczo jesły ne ma takich szkił, treba ich założyty, ałe ne tilko założyty, treba ich także utrymowaty; jak to wyrazno w uchwali oryginalnoj czytajem.

Poneże nasz kraj, skolko sył mu starczyt na założenie takoj szkoły, wełykiji uże żertwy prynisł i to ne odnorazowym datkom, bo proszu zważyty, że realnist i hrunt, kotorych wartość p. Hausner obłyczaje na 114 tysiaczy, a z kotorych sam procent wynosyt jeszcze około 6 tysiaczy, wyznaczeno na tuju szkołu, kromi toho treba bude szczo rik płatyty dwa tysiaczy na utrymanie szkoły, to znaczyt uże z procentom 8 tysiaczy rocznoho wydatku, to sama zapomoha wynosyt szczo roku prynajmi 8 tysiaczy. Do toho majem jeszcze jenszyi tiahary, bo pozyczku 30,000 złr. treba zatiahnuty i spłatyty, wyjde protoje wydatku może i na 9 tysiaczy roczno. Dlatoho musyt sia kożdyj, a nawet i p. Hausner zhodyty, że takaja żertwa, jaku nasz kraj prynisł, w nynisznych stosunkach je nad jeho syły.

Toje, że Prawytelstwo maje do rozporiadżenia, hde taka szkoła maje buty założena ze sredztw derżawnych, to mene ne zastraszaje; bo dla tak wełykoho kraju, jakim je Hałyczyna, szkoła taja we Lwowi musyt buty koneczno założena. No jeszcze jenszy wzhlady promawlajut za tim, aby ta szkoła buła we Lwowi założena. Oto tu sut syły naukowyj i uczytelski dowolno do rozporiadżenia i najtańszym kosztom można taku szkołu tut założyty i otworyty. Proczem ne choczu odhadowaty intencyi wysokoho Prawytelstwa, ino dumaju, szczo praktyczno taja ricz tak sia predstawlaje. U nas uże jest zawiazok do toj szkoły. Jest budynok, jest grunt, choczem dawaty rocznyj datok 2,000 złr. otże kraj robyt szczo w jeho syłach. Dlaczohoż i Prawytelstwo ne małoby usowerszyty diła i dopomohczy do toho, szczo je żełaniem i potreboju ciłoho kraju?

Zwertajuczy sia do toho, że 24 tysiaczy złr. kotori toho roku po zełanyja p. Hausnera małybyśmo zamistyty w budżeti, a własnywe 20 tysiaczy jak z naczała było opredilłeno, sudzu, szczo aby takij zakład dla najprostoronnijszoho kraju, jakim je Hałyczyna meży wsiakimy krajamy predlitawskoj Austryi, ne sut dostatoczny a jesłyby taki zakład treba rozszeryty, pokazałoby sia pewno, szczo naszymy syłamy ne mohłybyśmo toje zdiłaty.

Dlatoho dumaju, że konecznist sama wskazuje, aby z toi słuczajnosty korystaty i domahaty sia wid Prawytelstwa subwencyi i myślu, szczo majem pryczynu sia nadiajaty, że szczyre nasze namirenia także Prawytelstwo bude wsperaty i poki ne budemo na toj dorozi maty odprawu poty ne wypadałoby pomynuty sredztwa, kotoroho komisya proponuje. Społniaju mij obowiazok, jesły do toho wnesku sia pryłuczaju i za nym budu hołosowaty.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Krótko będę zabierał czas wys. Izbie dla sprostawania faktu, który p. Chrzanowski przytoczył.

P. Chrzanowski mówił, że przeszłoroczna uchwała wys. Izby była warunkową. Tak nie jest. Uchwała była bezwarunkową, tego dowodzi uchwała, która się znajduje przytoczona tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu stenograficznem, jak i sama konkluzya uchwały przez komisyę budżetową podanej: cofnięcia tej uchwały. Gdyby była warunkową nie trzebaby jej cofać.

P. Zyblikiewicz Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę wys. Izby o cierpliwość dla kilku słów, bo długo nie będę przemawiał.

Aby jednak zarazem sprostować, co chciał sprostować p. Skwarczyński mam zaszczyt powiedzieć, że wprawdzie Sejm nie powiedział warunkowo „jeśli Rząd da subwencyę“ ale zaraz Sejm w drugim punkcie uchwalił (czyta): „Wydział krajowy przeprowadzi rokowania z Rządem celem uzyskania ile możności jak najwyższej rządowej subwencyi nietylko na założenie szkoły weterynaryi, kucia koni i szpitalu, (bo tam i szpital zwierzęcy będzie potrzebny), ale zarazem na stałe utrzymanie subwencyi.“ Czy to było warunkowe, czy nie było, to zależy od tego, jak sobie kto myślał, kiedy wotował nad tą uchwałą; ale to pewne, że dotąd nie ma subwencyi ani na założenie szkoły, ani na jej utrzymanie. Wszelako w komisyi budżetowej nie dlatego wotowałem za cofnięciem zeszłorocznej uchwały, że dotąd tej subwencyi nie było i nie ma, ale dla mnie były ważniejsze motywa.

Oto przeszłego roku, kiedy mowa była o szkole weterynaryi, znajdował się Sejm zupełnie w innych warunkach, jak dzisiaj. Wówczas Sejm znajdował się w takich warunkach, że instytucya szkoły weterynaryi nie była instytucyą państwową i jako taka nigdzie nie istniała; tylko każdy kraj, jeżeli chciał mieć taką szkołę, musiał uznać ją za instytucyą krajową i ze środków krajowych tworzyć, a być może, że Rząd potemby ją subwencyonował. Tego roku nie Rząd wprawdzie ale inny czynnik prawodawczy t. j. Rada państwa ową uchwałą, z powodu której mówił p. Hausner, że nie rozumiemy niemieckiego języka, stworzyła inny stan rzeczy mianowicie, Rząd chce, aby szkoła weterynaryi nie była samą instytucyą krajową, tylko aby państwo wzięło szkołę weterynaryi na fundusz państwowy. Co więcej, ciało prawodawcze w tej uchwale powiada nawet w których stosunkach szkoły weterynaryjne mają być zaprowadzone (czyta): „die hohe Regierung wird aufgefordert, dem allgemeinen Mangel an geeigneten Bildungs-Anstalten für Thierärzte durch die Sorge für die Errichtung solcher Institute in der südlichen nordwestlichen und nordöstlichen Gruppe der österreichischen Länder abzuhelfen.“

Taki ustęp znaczy nie mniej nie więcej, kto rozumie dobrze język niemiecki, a dodam do tego: „Wer den Dichter will verstehen muss im Dichters — Lande gehen, podług zasad parlamentaryzmu, że ciało prawodawcze chce, aby Rząd wprowadził szkoły weterynaryjne jako instytuta państwowe. Zapewne, że nie mogę się mierzyć ze zrozumieniem języka niemieckiego z posłem Hausnerem, jednak chociaż i p. Wodzicki skromnością się zasłaniał, mogę jeśli nie lepiej, to przynajmniej zarówno pojmować i powiedzieć, że ciało prawodawcze chce mieć szkoły weterynaryi jako instytucye państwowe i to w tych trzech miejscach państwa. Otóż panowie jest zmiana pozycyi, w innych warunkach Sejm się znajdował tamtego roku a w innych znajduje się tego roku. Komisya budżetowa, której zarzucono, że nie miała podstawy do tej uchwały, którą przedstawiła, nietylko miała podstawę ale miała tak silną, że należałoby ją posądzić o niedbalstwo, gdyby była zaniedbała zwrócić uwagę na tak zupełną, radykalną zmianę, jaka w zapatrywaniu władzy państwowej zaszła co do szkół weterynaryjnych. Co więcej, nietylko komisya budżetowa miała obowiązek, ale bądź co bądź Sejm, chociaż w tej rzeczy jest niezawodnie wszechwładnym, ma względem kraju ten sam obowiązek, do jakiego się komisya budżetowa poczuwała względem Sejmu. To znaczy, że Sejm ma obowiązek względem kraju wyrzec przynajmniej, co się stanie z ową intencyą ciała prawodawczego, aby szkołę weterynaryi zamieniono na instytucyę państwową, czyli aby ją państwo tworzyło. Ten obowiązek ma Sejm niezawodnie tem bardziej, że sam zawotował szkołę weterynaryi i zażądał zarazem subwencyi, z której do tej chwili nie otrzymaliśmy ani grosza, bo Rząd się wcale nie przyczynia. Czyż nie jest więc pod

tym względem zmiana sytuacyi? Czyż tego roku mamy brać szkołę tę na swoje barki, kiedy tamtego roku nie marzyliśmy nawet o tem? Każdy z panów który wotował, gdyby był wiedział, że mamy szkołę weterynaryi brać na własne barki, byłby pewnie na to nie przystał. A dzisiaj kiedy Rząd powiada, że bierze szkołę weterynaryi na swoje barki, to czyż my mamy ją brać teraz na własne barki?

P. Hausner zarzucił niekompetencyę komisyi budżetowej i do absurdów chciał nas doprowadzić. Albowiem powiada, że moglibyśmy wydatek na koszta leczenia ubogich chorych wykreślić w trzeciej rubryce i powiedzieć: niech płacą ubodzy chorzy. Przepraszam posła Hausnera! Tutaj trzeba się znać na formach parlamentaruych. Tam jest ustawa uchwalona i komisya nie śmiała jej zniweczyć, musiałaby chyba wystąpić z żądaniem zmiany ustawy. Ale tutaj, gdzie niema ustawy, tylko uchwała jeszcze nie wykonana, gdzie zaszła tak doniosła okoliczność, że to, co miało być instytucyą krajową zmienia się w instytucyę państwową, komisya budżetowa miała święty obowiązek zwrócić uwagę wys. Izby na tę okoliczność. Przynajmniej ja powitałem tę zmianę sytuacyi serdecznie. Bo jeśliby to miała być szkoła taka, o jakiej wszyscy posłowie mówili, to wierzajcie panowie, że tam, gdzie potrzeba zarazem utrzymywać klinikę — potrzebaby było dać więcej; gdyż 20—30 tysięcy nie wystarczyłoby na taką szkołę, i taka szkoła bez większego wyłożenia funduszu na nią nie dopnie celu, o jaki chodzi i nie wyda pożądanego skutku. Otóż za 30 tysięcy będzie szkoła mizerna. Szkoła ludowa, chociaż jest mizerna, ale jeśli w niej można się nauczyć czytać i pisać, wystarczy i z niej będzie pożytek. Lecz jeżeli szkoła wyższa jest mizerną, jeżeli medycyna lub szkoła weterynaryi jest mizerną, to pożytek z niej żadną miarą być nie może. My, którzy mamy w kraju wiele szkół tworzyć i do zakładania ich przyczyniać się, nie możemy marzyć o tem, abyśmy z tego instytutu weterynaryjnego stworzyli instytut taki, któryby odpowiadał wszelkim wymaganiom umiejętności. A jeśliby nawet tak było, to nie za 24—30 tysięcy tylko za daleko wyższą kwotę.

Otóż z tych powodów powitałem tę zmianę sytuacyi bardzo gorąco, bo jest perspektywa, że Rząd wypełni to, czego chce ciało prawodawcze, że stworzy ze szkoły weterynaryi instytucyę państwową i ta jako taka stanie niezawodnie tak wysoko, iż my żadną miarą do takowej przyjść nie moglibyśmy. Aby zaś zmusić Rząd, żeby nie gdzieindziej, jak się zdawało w Czerniowcach, utworzył szkołę weterynaryi, na to wystarczy, aby się zasłonić, że nie stajemy z gołemi rękami, ale ofiarujemy realność i 2000 złr. na utrzymanie tej szkoły, i że ją mieć chcemy. Właśnie w tem jest rywalizacya z Czerniowcami. Czerniowce nie tak łatwo tego dostarczą. Jeżeli stolica kraju pięciomiljonowego robi ofiarę, to Rząd nie wybierze czego innego, tylko tę stolicę kraju, ktora przystąpi z tak wielkiemi ofiarami.

Nie będę się wdawał w polemikę co do tego, jak p. Hausner powiada, że komisya budżetowa stanęła na fałszywych podstawach, bo taka polemika nie prowadzi do niczego.

Można się popisywać dowcipem, ale rzeczą kardynalną jest, że przeszłego roku szkoła nie byłaby przeszła na fundusz państwowy i że Sejm wotował ją jako szkołę krajową. Ale tak jak zakładu medycznego nie należy zakładać z funduszu krajowego, bo to jest instytucya państwowa, tak i szkoła weterynaryi powinna być tworzoną z funduszu państwowego. Skoro dziś inna jest postać rzeczy, skoro państwo i ciało prawodawcze chce szkołę weterynaryi mieć jako instytut państwowy, to wotujcie panowie za wnioskiem p. Hausnera, jeśli wam się nie podoba umniejszyć tych ciężarów, jakieby w przeciwnym razie na was spadły. Komisya budżetowa spełniła tylko swój obowiązek, jeśli zwróciła uwagę panów na to, że szkoła weterynaryi jako instytut państwowy stanie bez porównania wyżej i właśnie spełni to zadanie, o jakiem poprzedni mowcy mówili i daleko lepiej je spełni.

P. Waygart. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Przypominam szanownym mowcom, że ci posłowie, którzy chcą stawiać wnioski po zawotowaniu zamknięcia dyskusyi nie będą mogli tego uskutecznić.

P. Skrzyński. Chcę postawić wniosek co do cyfry położonej w wniosku p. Hausnera.

J. E. hr. Marszałek. Proszę podać go na piśmie.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos po przemówieniu p. Skrzyńskiego.

P. Skrzyński. Zamiast 24.000 złr., stawiam 12.000 złr. To mój cały wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

P. Hausner. Zgadzam się z tym wnioskiem.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, aby zamiast 24.000 złr., położyć 12.000 złr. raczy wstać (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Zapisani są do głosu pp. Skrzyński, Hausner, Golejewski, Zyblikiewicz i Chrzanowski.

P. hr. Golejewski. Wnoszę wybór jeneralnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wybrać jeneralnych mowców. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty Powtarzam jeszcze raz, zapisani są do głosu przeciw wnioskowi komisyi pp. Skrzyński i Hausner, za wnioskiem Golejewski, Zyblikiewicz i Chrzanowski. Niech panowie się porozumieją co do jeneralnych mowców (po chwili). Czy panowie się już porozumieli?

P. hr. Golejewski. Za wnioskiem komisyi poseł Zyblikiewicz, a przeciw jeszcze nie zdecydowano.

P. Hausner. Przeciw będzie mówił poseł Skrzyński.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Teraz powinien mieć głos p. Zyblikiewicz albowiem jest zwyczaj, że jeden p. mówi za wnioskiem, a drugi przeciw. Ponieważ za wnioskiem ma mówić dwóch posłów, a przeciw ja jeden, przeto powinien naprzód mówić p. Zyblikiewicz. Po nim będę ja mówił, a po mnie sprawozdawca znowu za wnioskiem komisyi.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos co do porządku mówienia.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. To być nie może. Dopiero co mówił mowca za projektem, teraz przeto powinien mówić p. Skrzyński przeciw.

J. E. hr. Marszałek. Udzielam głosu p. Skrzyńskiemu.

P. Skrzyński. Nie będę się wdawał w interpretacyę dowolną, gdyż ta nie wyjaśnia ale raczej zmienia sprawę. Będę się więc opierał na faktach.

Faktem jest uchwała sejmowa zeszłoroczna, a ta postanawia, iż szkoła weterynaryi jako zakład krajowy ma być założoną a w drugim ustępie, wzywa rząd, by te szkołę jak największą poparł subwencyę. Otóż stoję na tem stanowisku, na jakiem stanął Sejm zeszłoroczny i bynajmniej jak tu mówiono, ani ja, ani ci, którzy są mego zdania, niemieliśmy myśli rzucać na kraj całego ciężaru. Sądzimy, że jest obowiązkiem rządu, żeby według możności poparł nasze usiłowania i nie wątpimy o tem, sędząc z tego, co się stało i według pisma jakie mamy z ministerstwa, że te nadzieje nasze spełnione będą.

Mówiono tutaj, że sytuacya się zmieniła i dlatego utrzymują ci panowie, że trzeba sejmowi proponować wnioski wręcz przeciwne tym, które przeszłego roku przyjął. Przeszłego roku chciano, żeby zakład był instytutem krajowym, przez rząd subwencyonowanym. Dziś proponują, żeby ten zakład nie był krajowym tylko rządowym, ale aby go kraj subwencyonował a to dlatego, że się sytuacya zmieniła. W czem? Oto, że na wniosek p. Heilsberga postawiony w Izbie deputowanych Rady państwa była przyjętą następująca rezolucya (czyta):

„Die hohe Regierung wird aufgefordet dem allgemeinen Mangel an geeigneten Bildungsanstalten für Thierärzte durch die Sorge für die Errichtung solcher Institute je in der südlichen, nordwestlichen und nordöstlichen Gruppe der österreichischen Länder abzuhelfen“.

Trzeba być śmiałym interpretatorem, ażeby ztąd wysnuć, że te szkoły mają być zakładami państwowemi i z funduszów państwowych mają być założone.

Przecież państwo dba i dbać powinno o szkoły ludowe, a czyż my na nie funduszów nie dajemy?

„Die Regierung trägt die Sorgen und wir tragen die Kosten“.

Powiada szanowny poseł krakowski, że ta uchwała w tak elastycznych słowach zawarta, już jest, że tak powiem, takim dogmatem, iż nie można przypuścić, żeby od niego odstąpiono. Jak możemy mieć tak silną nadzieję i wiarę w uchwały Rady państwa, kiedy na wniosek szanownych przeciwników mamy sami dać przykład Radzie państwa, że co w jednym roku uchwalono, w drugim zwalić można. Nie widzę przyczyny, dlaczego Rada państwa nie ma mieć tego prawa, które my mamy?

Jakie rezolucye takie miewają skutek, pouczają nas liczne przykłady. I tak n. p, w r. 1870 była uchwalona w Radzie państwa rezolucya, żeby we Lwowie wydział lekarski założono i to na koszt funduszów państwowych. Pomimo tego ani wydziału lekarskiego nie mamy, ani państwo funduszów żadnych nie dało na ten cel. Tak samo i ta rezolucya na niczem spełznąć może. Jeżeli więc mamy czekać, żeby ta rezolucya według interpretacyi szanownego posła spełnioną była, to długo jeszcze czekać możemy na zakład, którego od 50 lat wszystkie reprezentacye domagały się, gdyż go za potrzebny i użyteczny uznały. W ten sposób od calendas graecas odraczamy sprawę.

Zważmy, że na ten cel już sto kilkanaście tysięcy poświęcono, że na mocy uchwały sejmowej Wydział krajowy kupił realność, urządził ją w części i materyały na dalsze urządzenie sprowadził. To wynosi razem przeszło 114.000 złr. Jeżeli pójdziemy tą projektowaną drogą, to zdarzyć się może, że lata realność ta będzie stała bez użytku i nietylko bez korzyści, ale owszem ze stratą dla kraju, jeżeli niczego innego, to przynajmniej procentów od martwego kapitału.

Sądzę, że daleko praktyczniejszą drogą pójdziemy, trzymając się uchwały przeszłorocznej sejmowej, która chce, żeby zakład ten był krajowym, subwencyonowanym przez Rząd. Popieram zatem jak najmocniej rezolucyę: Wzywamy Rząd, żeby nasze usiłowania słabe czy silne wsparł subwencyą. A wtenczas niemam wątpliwości, że Rząd przyjdzie nam w pomoc, szczególnie wskutek tej uchwały w Radzie państwa i nawet nie pojmuję, czemby się mógł wytłómaczyć, gdyby nam nie dał tej subwencyi.

Stojąc na podstawie uchwały przeszłorocznego Sejmu, głosować będę za wnioskiem posła Hausnera, ale ze zmianą cyfry na 12.000 złr. ażeby być konsekwentnym z przeszłoroczną uchwałą, żądającą subwencyi. Nie kładziemy całej kwoty potrzebnej, tylko preliminujemy tyle, ile dać chcemy i możemy t. j. połowę tej kwoty, której potrzeba. Co do formalnego traktowania prosiłbym o imienne głosowanie, gdyż skoro idzie o tak ważny zakład sądzę, potrzeba być pewnym wyniku.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Straszny zarzut odwoływania uchwał cokolwiek zmitygował sam p. Skrzyński na końcu przemówienia, bo on wymaga tylko 12.000 na szkołę, kiedy przeszłoroszna uchwała Sejmu opiewała na 24.000 złr. Więc niech to częściowe odwołanie i nas usprawiedliwi. Tylko, że ta zmiana jest niesłychanie niebezpieczna, bo wtenczas ani takiej ani siakiej szkoły mieć nie będziemy. Panowie! jeżeli mamy dać, to dajmy 24 albo 30 tysięcy jak Wydział proponuje, ale jeżeli wymierzymy 12.000 to będzie to zmarnowaniem realności, utrzymanie zakładu zmarnowaniem tych 114.000 złr. któreśmy już wydali, zmarnowaniem czasu, a zaoszczędzeniem tylko tych rocznych 2.000 złr., którebyśmy płacili. Albo szkołę wyposażmy należycie, albo dajmy jej spokój. Ale tu nikt nie myśli szkole dawać spokoju i cobym ja pierwszy dał za to, abyśmy mieli szkołę jako zakład krajowy. Ale czy nas stać na to? Mieliśmy już szkołę leśną jako krajowy zakład, obecnie jest żądanie Wydziału, aby szkołę gospodarczą w Dublanach przyjąć na fundusz krajowy. Panowie jakbyśmy tą drogą poszli, tobyśmy niesłychane ciężary sobie nałożyli. Wprawdzie p. Hausner powiada: Nie jesteśmy w tak złych stosunkach, tu nam zostaje tyle, tu tyle.

Prawda, że zostaje, skorośmy nasze dodatki do podatków wyśrubowali na 35 centów od guldena, co zaczyna trwogę wzbudzać nie tylko u nas ale i w Wiedniu. Wyśrubowawszy podatki rozumiem, że nam w jakimś roku do kilkanaście tysięcy zostaje do dyspozycyi. Ale gdybyśmy przypadkowo nie byli poszli tak daleko, to budżet nasz byłby w najnędzniejszym stanie. P. Skrzyński powiedział, że dalibyśmy przykład odwoływania uchwał Radzie państwa. W kwestyach, czy jaka instytucya lub zakład ma być państwowy czy krajowy nie ma odwołania, w takim bowiem razie reprezentecyi państwa pozostawić trzeba pierwszeństwo, czy ona chce mieć instytut państwowy i utrzymywany na koszt państwa lub też nie.

Dotychczas nie mieliśmy w kraju takiego instytutu, ciało prawodawcze chce mieć instytut państwowy, więc odwołania niema, zwłaszcza, że tego nie robią dla nas, lecz aby się uwolnić od zarazy na bydło, i zmniejszyć o kilkakroć sto tysięcy rocznie swoje wydatki.

Nie ad calendas grecas odkłada się szkoła weterynaryi, ale do pewnego tylko czasu, to pewna, że Rząd na siebie tej szkoły nie przyjmie, jeśli nie cofniemy przeszłorocznej uchwały. Ja sam gdybym był w Rządzie, nie mógłbym być za tem, aby państwo brało na siebie szkołę, gdy kraj chce, aby była instytutem krajowym.

Rząd więc szkoły nie założy, przypuszczam, że mógłby ją subwencyonować, ale jej nie założy. Jeśli więc dziś uchwały przeszłorocznej nie cofniemy, to ad calendas grecas nic się nie odwlecze, bo sejm corocznie się zbiera, to co już stoi na fundamentach, rekonstruuje, a co się z tym budynkiem stanie, to na to są uchwały komisyi budżetowej, która proponuje (czyta): Wydział krajowy przeprowadzi rozpoczęte już w realności pod l. 466$^{4}/_{4}$ we Lwowie położonej, na umieszczenie w niej szkoły kucia koni ze szkołą weterynaryi i ze szpitalem dla zwierząt, przeznaczone roboty o tyle, aby przez ich zaniechanie fundusz krajowy i realność nie poniosły szkody.

Więc komisya budżetowa miała tu przezorność gospodarczą na oku, aby nie zmieniać tego, co jest i dała polecenie tymczasowego budowania tej realności.

Zresztą Sejmowi służy prawo zrobić, co mu się podoba, ostrożność jednak radzi cofnąć uchwałę przeszłoroczną, bo na tej drodze tylko dojdziemy do jakiejś szkoły, do jakiegoś zakładu krajowego, któryby można nazwać szkołą weterynaryi.

P. Skwarczyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Szanowny poseł krakowski przytoczył jakoby zakład nie był w tym stanie, żeby mógł być tego roku w jesieni otwarty.

(P. Zyblikiewicz. Tegom nie myślał).

Muszę powtórzyć tu tylko to, com w komisyi oświadczył, że zakład znajduje się w tym stanie, że przeszłorocznej uchwale wys. Sejmu na każdy wypadek zadość uczynionem być może, i we wrześniu zakład może być otwartym.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. ks. Szaszkiewicz. Po takiem przemówieniu ze strony szan. prezesa komisyi i dwóch z jej członków nie wiele mam już do powidzenia w obronie tego wniosku.

Ponieważ zarzuty jakie tutaj czyniono opierały się na uchwale Izby posłów Rady państwa i było odwoływanie się do motywów wniosku postawionego przez dr. Heilsberga, pozwolę sobie, ponieważ mam tu autentyczne sprawozdanie komisyi budżetowej Izby posłów Rady państwa, przytoczyć z niej motywa, które służyły za podstawę do powziętej uchwały. Było podane w wątpliwości, czy założenie takiej szkoły weterynarzy leży w interesie państwa, było powiedziane, że Rząd na to się nie zgodzi.

Sądzę, że sprawozdanie komisyi budżetowej, wybranej z całej Reprezentacyi państwa, które była oddana piecza i staranie nad dobrem skarbu państwa, i która dobrze na dobro skarbu zważała będzie pod tym względem decydującem, dlatego, pozwoli wys. Izba, że przytoczę tutaj jakie motywa z ogólnego interesu państwowego komisya podaje, tak powiada. (czyta):

„Die durchgreifende und den Verhältnissen entsprechende Reform unseres Veterinärwesens ist ein in allen diesseitigen Königreichen und Ländern tiefgefühltes Bedürfniss.... Die vornehmlich dem Reiche zustehende Verpflichtung, für das Veterinärwesen in einer den heutigen Bedürfnissen entsprecheuden Weise zu sorgen...“

Tu komisya budżetowa Rady Państwa wyraźnie powiada, że państwo ma obowiązek postarać się o założenie takich szkół. W takim razie cała Reprezentacya Państwa, Izba posłów Rady Państwa te zapatrywania swej komisyi budżetowej uznała za dobre i na ich podstawie uchwaliła rezolucyę. I ze strony Rządu, któryby był tamże reprezentowany nie odezwał się żaden głos przeciwny, któryby zaprzeczył, że Państwo ma obowiązek postarania się o takie szkoły. Sądziłem a zarazem większość komisyi budżetowej sądziła, że nie ma żadnej wątpliwości,, że skarb Państwa jest powołany do zaradzenia tym potrzebom.

Że to jest lokalnie i specyalnie do nas zwrócone dowodzi to co dalej komisya rzeczona powiada (czyta):

„Zwischen den Steppenländern des Ostens und den reich bevölkerten Theilen des Westens Europas gelegen, weiset die geografische Lage der diesseitigen Reichälfte unverkennbar die Aufgabe zu, einerseits ein geeignetes Zuchtmaterial für den Osten zu liefern, und so das Steppenvieh nach und nach zu verdrängen, wie andererseits den Westen mit gutem und genügendem Fleische zu versehen.“

Otóż zależy im na tem, aby dobre mięso do stawali, a ponieważ je stąd dostają, więc zależeć im będzie, żeby było dobre, a skoro widzą jedyny środek do tego w uregulowaniu i podniesieniu szkół weterynarzy, przeto dla własnego interesu będą się starali założyć podobną szkołę u nas. Dalej to sprawozdanie powiada (czyta): „Ist es doch allgemein bekannt, dass insbesondere in den nördlich gelegeneu Ländern“ (to jest u nas) „durch die Approvisionirung, insbesondere der Haupt-und-Residenzstadt Wien mit russischem Steppenvieh leider der gefürchteste Feind der Viehzucht (Rinderpest) fast heimisch wurde.“

Z północnych części to, znaczy z naszego kraju. Tu oni muszą założyć szkołę chcąc się ochronić od szkodliwych następstw zarazy na bydło, która u nas grasuje. Na jakiej podstawie moglibyśmy być tak wspaniałomyślni, abyśmy jeżeli do nas przyjdą, my im odpowiedzieli obejdziemy się, my chcemy z swoich funduszów utrzymywać szkołę? Co więcej sądzę, że my nawet nie jesteśmy w tem położeniu, abyśmy mogli być tak wspaniałomyślni.

Nie wchodzę tu w zasady zarzutu odwołania uchwał, ale muszę odeprzeć zarzut, jakobyśmy nie byli kompetentni cofać uchwały, tem, że nietylko uchwały ale nawet ustawy sankcyonowane obalać można.

Sapientis est mutare consilium. To znaczy, że skoro przyczyny dawniejszej uchwały się zmieniły powinniśmy postępować jak sapientes i zmienić stosownie consilium a to jeżeli chcemy być za takich uważani.

Tym wnioskiem nie kasujemy całej sprawy tylko odraczamy. Komisya budżetowa występując z tym wnioskiem wypełniła tylko swój święty obowiązek uważała bowiem, że słusznym jest uchylić tę uchwałe i wten sposób próbować czy nie dostaniemy środków państwowych na cel, który musielibyśmy z naszych funduszów pokryć a które fundusze możemy użyć na co innego.

Co do tego co powiedziano, że wystarczy 12000 to nie mogę nic powiedzieć, bo komisya nie wchodziła w bliższe szczegóły sprawozdania Wydziału i nie trutyznowała bo uważała to za niepotrzebne, jednak przy niektórych pozycyach widziałem kwoty nieuzasadnione etatem. Dlatego nie wie komisya, czy kwota 24000 jest potrzebna, i nie może także powiedzieć czyby kwota 12000 złr. wystarczyć mogła.

Kwota, którą komisya na rok 1876 wstawić w budżet proponuje, reprezentuje to, co kraj chce rządowi ze swej strony ofiarować i poręczyć, że będzie co rok tyle dawał ale do dania 12000 nie widzi podstawy (brawo).

P. Skwarczyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Pozwolę sobie zapytać się szanownego sprawozdawcę, gdzie spostrzegł nieuzasadnione pozycye wydatków w etacie uchwalonym.

Sprawozd. p. Szaszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Szaszkiewicz. W tej uchwale z 14 listopada było powiedziane, że ma być jeden starszy sługa z płacą 400 złr. w sprawozdaniu spostrzegłem kwotę 800 złr. dalej ma być jeden parobek w sprawozdaniu jest trzech.

P. Skwarczyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W uchwale etatu jest pod a) i b) grono, (wrzawa p. Krzeczunowicz prostuje fakt) nauczycieli — dalej jest (czyta): jeden rządca, dwaj słudzy starsi, odźwierny i trzej parobcy.“

Zdaje mi się że tem przytoczeniem odparłem zarzut nam uczyniony, jakobyśmy sfałszowali uchwałę wys. Izby.

Sprawozd. p. Szaszkiewicz. Szanowny p. wybaczy ale nie powiedziałem, że sfałszowano tylko powiedziałem, że na pierwszy rzut oka zdawało mi się nieuzasadnione. Przyznaję żem się pomylił, a errare humanum est.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. — Jest wniosek, aby głosować imiennie. Muszę się odwołać do wys. Izby. Kto jest za przyjęciem imiennego głosowania raczy rękę podnieść. (Głosy: większość, mniejszość). Ponieważ nie można orzec proszę tych panów, którzy są za imiennem głosowaniem aby raczyli wstać (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do imiennego głosowania nad wnioskiem pp. Hausnera i Skrzyńskiego. Kto jest za tym wnioskiem powie „tak“ kto przeciw powie „nie.“

P. Zyblikiewicz. Proszę ten wniosek odczytać.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm nad sprawozdaniem komisyi budżetowej przechodzi do porządku dzieunego i poleca komisyi budżetowej wstawienie w rubr. VII poz. 57 budżetu sumy 12.000 złr. na utrzymanie szkoły weterynaryi.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem powie „tak“ kto przeciw powie „nie.“ Pan sekretarz raczy odczytać spis imienny.

Sekr. p. J. Badeni (czyta spis posłów):

Głosowali „tak“ pp: Abrahamowicz, Badeni Wład., Bogdanowicz, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Garbaczyński, Hausner, Hoszard. Jaworski Apol. Kamiński, Krzeczunowicz, Madejski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Tyszkowski, Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Zucker.

Głosowali „nie“ pp.: Antoniewicz, Badeni J., Baum, Breuer, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chrapek, Chrzanowski, Cywiński, Dąbrowski, Drozd, Dunajewski, Fortuna, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Hajdamacha, Halka, Haller, Hoppen, Horodyski, Hubar, Janowski, Jasiński Aleks. Jasiński Józef, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejowicz, Kabat, Kaczała, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Kraiński, Król, Krzyżanowski, Kuczkowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Majer, Mandyczewski, Męciński, Michalski, Oskard, Paszkowski, Pawlików, Pełłech, Pietruszewicz, Rey, Rutowski, Rydzowski, Siemiński, Siwiec, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szemelowski, Szeptycki, Szott, Szujski, Szumańczowski, Szurlej, Tettmajer, Torosiewicz Em., Turczyn, Weigel, Wierzchlejski, Włodek. Wiśniowski, Wodzicki Hen., Wolański Er., Wolański Mik., Zakliński, Zawadowski, Zyblikiewicz, Żołądź.

Wstrzymał się od głosowania p. Sawczyński.

J. E. hr. Marszałek. Głosów „tak“ oddano 28; „nie“ 87. Wniosek pp. Hausnera i Skrzyńskiego upadł. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Spraw. p. ks. Szaszkiewicz (czyta):

1. Sejm cofa uchwałę z d. 14 października 1874 postanawiającą założyć stałą publiczną szkołę weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie, i uznającą ją za zakład krajowy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Mto jest za przyjęciem tego punktu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. ks. Szaszkiewicz (czyta):

2. Sejm wzywa Rząd, ażeby założył we Lwowie szkołę weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i z szpitalem dla zwierząt, ofiarując Rządowi na ten cel zabudowania w realności pod L. 466¼ we Lwowie położonej i odpowiedni obszar gruntu, niemniej roczną subwencyę w sumie 2000 zł. z funduszu kraj. obowiązując się nadto do ratalnego spłacania pożyczki hipotecznej na tę realność zaciągniętej.

J. E hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego punktu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. ks. Szaszkiewicz (czyta):

3. Wydział krajowy przeprowadzi rozpoczęte już w realności pod L. 466¼ we Lwowie położonej na umieszczenie w niej szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt przeznaczone roboty budowlane o tyle, aby przez ich zaniechanie fundusz krajowy i realność nie poniosły szkody.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego punktu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. ks. Szaszkiewicz (czyta):

4. Wydział krajowy przeprowadzi w tej mierze rokowania z Rządem, zastrzegając, ażeby własność realności przez kraj na urządzenie szkoły weterynaryi ofiarowanej, w razie zwinięcia tej szkoły wróciła do kraju, — jako też, ażeby postanowienia statutu organizacyjnego dla tej szkoły przez Sejm uchwałą z d. 14 października 1874 do wiadomości przyjęte o ile to możliwem będzie utrzymanemi zostały.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Stawiam poprawkę, aby słowa: „o ile to możliwem będzie“ wypuścić, a natomiast dodać: „szczególnie, aby język polski jako wykładowy zachowany został“.

J. E. hr. Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na pismie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya we wniosku swoim zawarła już żądanie postawione teraz przez posła Hausnera; albowiem w tym 4 wniosku jej czytamy (czyta): ażeby posąnowienia statutu organizacyjnego dla tej szkoły przy Sejm uchwałą z d. 14 października 1874 do wiadomości przyjęte, o ile to możliwem będzie, utrzymanemi zostały.“ W tym statucie jest właśnie postanowienie, iż językiem wykładowym w szkole weterynaryi ma być polski. Jednak z mego osobistego stanowiska nie mam nic przeciw temu, aby wyraźnie powtórzyć żądanie co do języka wykładowego, aby nim był język polski.

P: Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja muszu sia sprotywyty tomu wneseniu. Ne wchodżu w jeho stylizacju, ono zmirjajet do toho, aby zawernuty ciłu sprawu tuda, kuda chotił p. Hausner z naczała jeju maty skierowanoju. Bo ne do nas należyt skazaty z hory, jakij jazyk budo wykładowyj, to bilsze należyt do administracji samoj. Bo czy w tij instytucyi potreba bude odni predmety w tim a innyi w druhim jazyku wykładaty, predrozsużdaty ne można, a to tim mensze tut, hdi także derżawa maje starczyty sredstw. Żeby zczasom ne uszkodyty toj instytucyi i orhanizacyi jej, poneże dalsze sprawa ta załeżyt do administracyi samoj, ne mohu sia z tym wneseniem sohłasyty. Ja sudżu, że potreba traktowaty ricz jako ricz, maty sprawu samu jako sprawu pered oczyma, a ni jakiś ubocznyi ciły maty na wzhladi. Sudżu dalsze szczo powziatje takoj uchwały bułoby peresudzeniem sprawy samoj a to bułoby izłysznym a może i sprawi szkodływym; protoje budu hołosował za zaderżaniem ustupa, jak tojże komisja proponuje.

J. E hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Hausnera. P. Hausner wnosi najprzód, aby było opuszczone „o ile możliwem będzie.“ Tego nie podam do poparcia, ale przy głosowaniu nad tym ustępem opuszczę te wyrazy, i kto będzie za opuszczeniem, będzie za tem głosował. Teraz podam do poparcia drugą część poprawki p. Hausnera, t. j. „szczególnie aby język polski jako wykładowy zachowany został.“ Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos

P. Hausner. Poprawka moja nie potrzebuje poparcia, bo przemawia sama za sobą. Lecz muszę odpowiedzieć p. Kowalskiemu, który w przemowie poprzedniej, gdy szło o interpretacyę jaśniejszą lub ciemniejszą wniosku p. Heilsberga, zrobił uwagę, że niezawodnie ja muszę w tej rzeczy być kompetentnym, gdyż jestem pochodzenia i nazwiska niemieckiego. Ja się tego nie wypieram, ale wypieram się dążności niemieckiej do tego stopnia posuniętej, żeby na kilkutysięczną oszczędność nietylko zmienić zakład krajowy na państwowy, ale zakład polski na zakład niemiecki. Tyle chciałem powiedzieć.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Kowalski. Szanowny mij predbesidnyk skazaw jakby ja chotiw mu ubłyżyty wspomynajuczy o jeho pochodżeniu iły nazwysku; p. Hausner ciłoj komisyi budżetowoj zakynuw, że ne rozumije jazyka nimeckoho. A poneże ja z sprawoju, kotoru komisya predstawyła, zhadzaju sia, sudyłjem, że

kończe treba toj zamit odperty, ałe ne małjem namirenja w nijakom sposobi ubłyżyty p. Hausnerowy.

P. Chrzanowskl. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Prosiłbym szanownego posła Hausnera, aby rozdzielił swą poprawkę. Najzupełniej popieram wypowiedzenie wyraźnego żądania, aby w tej szkole był język polski wykładowym, jakkolwiek żądanie to jest zawarte już we wniosku komisyi. Lecz nie mogę uważać za dobre opuszczenie wyrazów: o ile to możliwem będzie, gdyż po wypowiedzeniu żądania wyraźnego co do języka wykładowego polskiego, wyrazy wspomnione tyczyć się tylko mogą innych postanowień statutu, które rząd będzie musiał zmienić, jeżeli ta szkoła ma być zakładem państwowym. A więc zgadzając się na to, aby dać stanowczo wyraz żądaniu, iżby wykłady były w języku polskim, nie chciałbym, aby co się tyczy reszty przepisów statutem objętych, było stanowcze żądanie ich zatrzymania, bo te przepisy, jak powiedziałem, mogą być zmienione.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Uznaję po tem wyjaśnieniu podzielenie mego wniosku za słuszne, i wnoszę, aby osobno głosowano nad opuszczeniem słów „o ile możność“ a osobno za dodatkiem „żeby był język wykładowy polski.“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja muszu oświdczyty sia protyw wneseniu p. Hausnera, bo toje pereszkadzaje i do toho może dowesty szczo nijakoj szkołu ne osiahnem. Bo jesły majem maty nadiju na otrymanie jakohos instytutu, uderżowanoho fondmi derżawnemi, to ne powinny my utrudniaty usłowiami, to precin rozumije sia samo iż sebe, że prawytelstwo bude uwzhladaty potreby kraju. Ałe p. Hausner specjalno podnisł, aby buł jazyk wykładowyj polskij. Protoje naturalnoja na toj słuczaj, słyby sia poprawka p. Hausnera przy hołosowaniu uderżała, stawlaju do nej poprawku, „w jazyci ruskim.“

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka p. Antoniewicza aby „język polski i ruski jako wykładowe zatrzymane zostały.“ Podam ją do poparcia. Kto ją popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Pan Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. ks. Szaszkiewicz. Poprawka p. Hausnera opiera się na tem przypuszczeniu, że rząd chciałby w tej szkole zaprowadzić język niemiecki jako wykładowy. Do tego przypuszczenia nie ma pewnej podstawy. Wszak tyle mamy zakładów w kraju naszym, szkoły średnie, gimnazja, szkoły realne, które ze swych funduszów państwo utrzymuje, a przecie wszędzie jest język polski wykładowym. Cóżby nam więc dawało podstawę do tego przypuszczenia. Jeżeli bowiem szkoła taka ma przynieść pożytek państwu, to ma przynieść bezpośrednio naprzód pożytek krajowi. A zapytuję się, zkąd ci uczniowie pochodzą jeśli nie z kraju w którym jest szkoła? Przecież nie można do nich przemawiać w innym języku, jak w języku krajowym. Jakżeby mógł Rząd chcieć ażeby nauczyciele przemawiali w języku, którego uczniowie nie rozumieją, aby tym sposobem uczynić im wykład nieprzystępnym, a skutkiem by było, żeby się nic nie nauczyli. Dla tego poprawka ta nie jest na miejscu, i z tego powodu na nią zgodzić się nie mogę. (Brawo). Co zaś do opuszczenia słów „o ile to możliwem będzie.“ Słowa te odnoszą się do statutu organizacyjnego, gdzie jest wyrażony przepis co do języka wykładowego. Jeżeli nawet Wydział krajowy mówi, że statut przedłożył Rządowi do wydania swego zdania, to zawsze rząd tego jeszcze nie zatwierdził i to dotąd jest problematyczne. Pytam się cóż pomoże, jeżeli Rząd powie, że wykłady mają być udzielane w języku który jest nieprzystępny?

Gdyby chodziło o kwestyę, w jakim języku mają być wykłady, czy w niemieckim, czy w polskim lub ruskim, wtedy dopiero, a nie dziś byłby czas zadecydować. Dziś nie chodzi o to, i to słowa „o ile to możliwem będzie“ oznaczają, że będzie to wszystko zatrzymanem, co w tym statucie organizacyjnym Sejm przyjął do wiadomości, i niejako zatwierdził. Jeżeli zaś dziś sprawę przesądzimy i zadekretujemy że nie inny ale polski język ma być wykładowym, to możemy to uczynić, jeśli chcemy, aby jeżeli nie udaremnić to może bardzo utrudnić utworzenie tej szkoły, bo pewny jestem, że Rząd nigdy na to się nie zgodzi i szkoły nie założy. Proszę się zastanowić czy osiągniemy cel, i czy szkoła będzie a zarazem proszę pamiętać, że szkoła ta ma pójść na skarb państwa.

P. Henryk hr. Wodzicki. Prosimy o odczytanie wniosku p. Hausnera.

J. E. hr. Marszałek. Będzie odczytany przy głosowaniu. Tymczasem poddam pod głosowanie pierwszą część wniosku p. Hausnera, aby wyrzucić te cztery słowa: „o ile to możliwem będzie.“ Zatem ten ustęp brzmiałby tak (czyta):

4. Wydział krajowy przeprowadzi w tej mierze rokowania z Rządem, zastrzegając, ażeby własność realności przez kraj na urządzenie szkoły weterynaryi ofiarowanej, w razie zwinięcia tej szkoły, wróciła do kraju, jako też, ażeby postanowienia statutu organizacyjnego dla tej szkoły przez Sejm uchwałą z d. 14. października 1874 do wiadomości przyjęte, utrzymanemi zostały.

Kto jest za tym ustępem raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz podam to z wyrazami „o ile to możliwem będzie.“ Kto jest za zatrzymaniem tych wyrazów raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (większość). Jest większość. Wyrazy te będą zatrzymane.

Teraz jest dalsza poprawka p. Hausnera a potem poprawka p. Antoniewicza. Kto jest za tem żeby przy końcu czwartego ustępu położyć „szczególnie, aby język polski jako wykładowy zachowany został.“

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ponieważ ta kwestya nie była rozbieraną w komisyi ani nie powzięła żadnej uchwały, więc ja w imieniu członków komisyi oświadczam, że każdy głosować będzie według własnego zapatrywania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawka raczy wstać (większość). Jest przyjęta. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Antoniewicza. Kto jest zatem, aby dodano słowo „i ruskim“ zechce wstać (wątpliwość). Proszę panów zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciw tej poprawce raczy wstać (większość). Poprawka upadła.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do ustępu 5. Ustęp ten tak opiewa (czyta): „Wydział krajowy starać się będzie o należyte tymczasowe zużytkowanie tej realności.“ Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ustęp 6. tak brzmi (czyta): „Na opłatę podatków, spłatę rat od pożyczki hipotecznej na tę realność zaciągniętej i pokrycie innych kosztów administracyjnych tej realności umieszcza się w budżecie krajowym na rok 1876. suma 2000 złr.“ Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, ponieważ uchwała ta z 6 ustępów się składa.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta. (Jak alg. 4,)

Przystępujemy teraz do czwartego punktu. Jest nim sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w szpitalu głównym lwowskim. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos. **Ob. Al. LXXXVI.**

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta sprawozdanie i wniosek z Alleg. LXXXVI).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Jest wniosek komisyi budżetowej (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na wykonanie rekonstrukcyi latryn w głównym gmachu szpitalnym przeznacza się 5.600 zł. w. a. i wstawia się w budżet na r. 1876.“

Kto się z tą uchwała zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Przystępujemy do przedmiotu piątego, t. j. do sprawozdania komisyi budżetowej o petycyi Maurycego hr. Dzieduszyckiego i innych członków komitetu zawiązanego, w celu uiesienia pomocy duchownym obrz. gr. katol., którzy opuścili dyecezyę chełmską i przebywają obecnie w Galicyi. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos. **Ob. Al. LXXXVII.**

Sprawozd. p. Chrzanowski (czyta sprawozdanie i wniosek z Aleg, LXXXVII.

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos.

P. Michalski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zawadowski ma głos.

P. ks. Zawadowski. Tiszyt mene szczo neszczastływyj świaszczennyki chołmskoj dyecezyi, znajszły tut u nas prytułok. Muszu odnak pry toj sposibnosty pidnesty fakt, kotoryj stoit w zwiazy z tym wneskom, kotoryj nam predkładaje komisya budżetowa. Otże prytrafyło sia tut szczo oden kapłan—wychodcia połuczył parafiu a w skutek toho pojawyła sia w radi państwa interpelacya— muszu skazaty, na neszczastie wid rusyna pohodiaszcza, w kotoroj skazał, szczo toje oburyło ciłyj nasz kler z toho powodu, że toj kapłan połuczył parafiu. Ja ne jeśm powołanyj boronyty tut prawytelstwa, dlaczoho tym wychodnykam daje prytułok, ani ne jeśm uprawnenyj stawaty w oboroni ordynariatu, kotoryj pryczynył sia do toho szczo toj kapłan znajszoł u nas prytułok i otrymał parafiu, ja tolko konstatuju fakt szczo w interpelacyi toje wnesenie postawłene, jakoby ciłyj kler na toje sia oburył ne maje żadnoj prawnoj pidstawy (brawa); poneże ne tolko że ciłyj kler sia ne oburył ale nawit ciłyj kler raduje sia z toho, szczo tut u nas neszczastływiji ludy znachodiat prytułok, bo my tych kapłaniw uznajemo za swoich bratij po wiri i norodnosty. A dlatoho ne sohłaszaju sia z tą interpelacyą wnesenną w Radi państwa i twerdzu szczo mynuł sia wneskodatel z prawdoju i budu dlatoho hołosowaty za wneskom komisyi budżetewoj szczoby subwencya 3000 zł. buła im dana (brawa).

J. E. hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Jeżeli głos zabieram w sprawie o zasiłek dla biednych ludzi, to nie dla tego bym był przeciwny tej zapomodze, którą wnosi komisya, bo, jak wiemy, panowie, każdy, który jest przyciśnięty niedolą, rozmyśliwa, gdzieby się udać po pomoc, ale oto tutaj przed parn dniami mieliśmy także petycyą, która była przesłana na moje ręce, a komisya budżetowa odmówiła zapomogi na budowę kościoła. Dziś jest w sprawozdaniu, aby pomódz duchownym, którzy są tułaczami. Wiem dobrze o tem, że oni tu nie przyszli dla czego innego tylko przymuszeni do tego. Tak też i tamci ludzie prosili w Sejmie, nie dla tego, że mieli a nie chcieli dać, tylko, że mają budowę na ukończeniu a własnemi siłami nie mogą sobie rady dać. Potrzebowali więc a nie dostali. Jestem za tem, aby udzielić tym, którzy potrzebują datku, ale dziwnem mi się wydaje, że ci prosili o 2000, a komisya wnosi 3000, tymczasem tamci prosili o wielebądź, ile im Sejm uchwali, a ja wnosiłem 1000 złr., więc czyby się nie udało tak urządzić, aby im dać 2000 zł. t. j. tyle, ile żądają, a resztę t. j. 1000 tamtym.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Czy są poprawki jakie?

P. Antoniewicz. Ja majn poprawku (oddaje poprawkę).

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie poprawki p. Antoniewicza.

Sekretarz p. ks. Zakliński. P. Antonewycz wnosyt (czyt.):

„Odstępuje się powyższą petycyę wysokiemu c. k. Rządowi do urzędowania w porozumieniu z dotyczącemi ordynaryatami.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Jest przyjęty. Teraz poddaję pod głosowanie wniosek zamknięcia dysknsyi. Kto się z nim zgadza, raczy wstać (wątpliwość). Zarządzę próbę przeciwną. Kto jest przeciwny zamknięciu dyskusyi, raczy wstać (większość). Jest większość, a zatem dyskusya trwa dalej. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Proszę wysokiej Izby, komisya proponuje zapomogę. Ja tam nie mogę wiedzieć, jakim sposobem komisya przyszła do takiej uchwały i zgodziłbym się na wniosek ks. Zawadowskiego ale żeby też to panowie, rozpisać po kraju, możeby kto ze szczerego serca tym ludziom co zafundował. Przecież mają folwarki, to mogą dać wsparcie. Ale co już uchwalono, na to się zgódźcie, i nie róbcie takich awantur (wesołość). Tylko trzeba było wtenczas dać 500 złr. na kościół, jakem wam mówił; przecież ci nie byliby przepili, tylko obróciliby na świątynię Pańską. Na pożyteczne rzeczy powinniście dawać, bo inaczej my wam zawsze przeszkadzać będziemy (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pryznaju sia z hory szczo

jeśm w prykrym położeniu, odnakże zajawlaju otwerto szczo ne maju na ciły toho czoho bym tut ne potrebował wyskazaty. Chodyt meni o zasadu i tuju podtrymowaty bułu. Z hory obowiazanyj jeśm zajawyty komisyi budżetowoj wdiacznist za okazanyju szczodrist dla tych neszczastnych. Takoż zajawlaju szczo ja nikoły ne prenebrabaju czużoj idei, ja kożdu ideju jako muż idei ciniu. Odnak treba zważyty z druhoj storony w jakim my stoimo sostajaniu? Własne pocztenyj refernt komisyi nedawno jeszcze koły chodyło o szkołu weterynaryi, stawał tak horjaczo po storoni oszczadnosty, a kilka razy buło pidneseno tut szczo jesły chodyt o oszczadnist' kraju to tuju treba nam nelbludaty; my majemo pered wsem o publiczne dobro dbaty a ne wchodyty w toje jak kto swoimy fondami prywatnymi rozporiadżaje. Jesłyby jeszcze komisya buła sia oparła na czysto humanitarnych wzhladach, to tohdy ne mihbym nyczoho zakinnty, bo oczywysta szczo toho trebujet humanitaryzm szczoby neszczastływych wspyraty, tam uże serdce ludzkie promawlaje za takoju pidporoju. Odżeż pocztenyj sprawozdatel ne pidnis toho tolko w sprawozdaniu no: „Komisia dumaje, szczo zapomoha żadana a upenoruczajema z stanowyszcza humanytarnosty i myłoserdia może buty takoż połezna zahałowy, a protoje preporuczena z stanowyczcza publycznoho;“ a w toku sprawozdania toho wyrażaje szczo petenty sut' świaszczennykamy hr. kat. obriada. Uże toje samo jest za nebezpecznyj precedens szczobyśmo mohły toje uchwałyty, bo preciń możemo sia obawlaty szczo w korotkom czasi może czysło preślidowanych świaszczennykiw, jak z Prus, i innych czastyj świta bude jeszcze bolszoje, a tohdy konsekwencya bude wymahaty szczoby takoż i tych petycje ne widmawlaty. Slidowatelno byłby precedens ne połeznyj dla fonda krajewoho. Meni dywno toje wyhlahaje szczo komisja tak szczodro za nymy sia uniała, a preciń i w kraju naszom majemo dowolno takich swiaszczennykow, kotorych stosunki ne zawydnyi i kotoryi by takoż pomoczy trebowały. Jest to szczodrist wełykaja bo petycya trebuje 2000 zł. a komisja howoryt szczobyśmo dały 3000 zł.

Ne mohu takoż zrozumity motywacyi toho sprawozdania kotore howoryt: „bo tiji wychodci wysoko moralnji i duże obrazowaniji zbilszaty mohut czysło ludej naszomu krajowy połeznych i buty duże błahym dla innych prymirom.“ Sut' to ważniji argumenta, ałe pytaju sia kto i z widki komisya maje włast, i kompetencju kwalifikowaty petentiw. „Sut' to wysoko moralniji i obrazowaniji ludy,“ howoryt, preciń ony pred komisieju ne składały egzaminiw. Ałe toje własne, na czim sia hołowno operaje sprawozdanie komisji, to jest woda na mij młyn, bo poperaje moju poprawku, kotoru postawyty zamiriaju. Ja ne jeśm za tim szczoby ich petycya buła widkenena tolko ich moralnist' i nauka musyt buty dowedenaja. Kto toje osudyt? Sojm? komisja?... referent komisyi?... Nit! Bo kwalifikacja moralnosty i nauki to preciu ne należyt do atrybucji komisji budżetowoj!

Nepodobało sia meni takoż zakinczenie toho sprawozdania (czyta): dla koho majut buty prymirom? czy dla nas? czy może dla ruskich świaszczennykiw? Protiw tomu muszu sia zasterehczy; bo nihde ja toho ne czytał i ne słyszał, by kotre nybud' swiaszczeństwo nasze krajewe perewyższało.

Pocztenyj ks. Zawadowskij skazał szczo ony otrymały prytułocz, ne znaju jakij, a może win sam prytułok toj może udiłyty iły udiłył? Ja uważaju szczo tak jak win sam, Sojm i duchoweństwo, tak interpelant w dumi derżawnoj, dumy derżawnoj ne reprezentuje.

Muszu zwernuty jeszcze uwahu na odnu okołycznott', a to szczo w rezolucji jest skazano: „Upoważniaje sia Wydił krajewyj do wypłaczenia kwoty 3000 złr., p. komytetowy istnijuczomu dla nesenia zapomohi i pomoczy świaszczennykam obriada hreczesko-kat. hladajuszczym w Hałycji schronenia, i w toj ciły witweraje sia Wydiłowy krajewomu kredyt dodatkowyj na 3000 złr., na rik 1875. My własnywo de jure sydemo tut z kińcem 1875 hoda, odże prypomynaje meni sia toje szczo małjem sposibnist' uże raz pidnesty szczo toje jest' oszczadnist' naszoho Sojma oszczadzenyj hrisz pry perwoj sposibnosti wydaty: Taja myśl' mene do toho naprowadżaje szczo toje może bude na dalszji lita stałoju pozycjeju naszeho budżeta, bo takaja sama pozycja może pryjde i na 1876 hod. it.d.

Dla toho stawlaju wnesenie moje w so wzhladu na charakter petentiw, bo moralnist' i wysoka nauka, to sut' najhołownijszyi swojstwa petentiw a my toho sami tut ocinyty ne budemo w sostojanji. Jest na toje ordynariati, prawytelstwo, kotore maje fond rełyhijnyi, dodatki do toho; a jesły bidnymy okażat sia z pewnostju ich uwzhladniat.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że szanowny mówca poseł Antoniewicz pobałamucił pojęcia niektórych ustępów sprawozdania i tak miesza wniosek o weterynaryi o którym kilka dni temu jak była rozprawa ze sprawozdaniem o petycyi komitetu zaopatrzenia księży grecko unickich przybyłych tu z Chełmskiego. Petycya o której jest mowa ma na celu żądania jednorazowego wsparcia, a wniosek o zaprowadzeniu szkoły weterynaryi we Lwowie żądał znacznego co roku wydatku; jaki tu związek można wypośrodkować, ażeby z tego wyciągnąć konsekwencyę, że jeżeli żądaliśmy przy wniosku o zaprowadzeniu szkoły weterynaryi w rezolucyi do rządu zaprowadzenie takiej szkoły na fundusz państwowy, trzeba teraz także żądać, by rząd udzielił wsparcia i konsystorz grecki komitetowi, który podał do sejmu petycyę powyższą. Dlatego też wniosek poprzedniego mówcy nie był na swojem miejscu; gdyby Izba chciała dawać księżom parafie natenczas trzebaby, porozumiewać się z konsystorzem. Tu jednak mamy proste petycye. Ani rząd, ani konsystorz nie dają w skutek podobnych petycyi zapomóg, tylko Izba zwyczajnie udziela wsparcie. Powtóre powiada mówca, że trzeba kwalifikacyi, czy ci księża mają naukę. Jużci, jakby dawać tylko tym, co mają wyższą naukę, to trzebaby osobną komisyę ustanowić do badania kwalifikacyi naukowej petentów. Mówiono w Izbie o interpelacyach w radzie państwa niebardzo przyjaznych dla wygnanych księży z chełmskiego. Interpelacya w radzie państwa nie była podniesioną przez księży, tylko przez świeckich, teraz księża mogą oświadczyć, że nie są tego samego zdania, co świeccy. Zresztą dziwił się p. Antoniewicz, że są nazwani grecko-katolickiego obrządku. A jakżeż ich nazwać, kiedy oni są istotnie grecko-katolickiego obrządku i do jednego papieża należą, jak my łacinnicy, jak greccy unici. Tu nie chodzi o popieranie celów religijnych, politycznych lub narodowych, tylko o danie pomocy nieszczęśliwym, aby komitet, któren się nimi zajmuje, mógł ich umieścić, idzie tu o załatwienie zwyczajnej petycyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Parę słów tylko wypowiem co do wniosku p. Antoniewicza. Bardzo mi było miło słyszeć, że tak czule i serdecznie przemawiał za wnioskiem komisyi budżetowej co do tych księży i że rad z całego serca, aby im dać wsparcie za pośrednictwem Komitetu. Otóż, aby dopełnić tych tak serdecznych i życzliwych chęci p. Antoniewicza, radzę mu, aby swą poprawkę cofnął, bo jeżeli w myśl jego wniosku prześlemy petycyę do Rządu, muszę mu powiedzieć to, o czem może nie wie, t. j. że Rząd nie ma na to funduszów. Wprawdzie jest fundusz religijny, ale funduszu tego nie można użyć, jakby się to p. Antoniewiczowi zdawało, w ten sposób, żeby kto mógł po prostu dać 3000 złr. Funduszem religijnym dysponuje Rada państwa; ani namiestnik, ani minister nie mają nic do dospozycyi. Otóż gdybyśmy zamiast uchwalić 3000 złr., my, którzy mamy do tego władzę, moc i pieniądze, poszli za wnioskiem p. Antoniewicza, najgorzejby na tem wyszły szczere intencye p. Antoniewicza, boby księża nic nie dostali. Dla tego proszę już dla tych szczerych i serdecznych chęci p. Antoniewicza, odrzucić jego poprawkę a wotować za wnioskiem komisyi (wesołość, liczne brawa).

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. ks. Zawadowski ma głos.

P. ks. Zawadowski. Chotiłjem toje samoje skazaty szczo pocztennyj posoł krakiwskij skazał, szczo intencja posła Antonewycza duże krasna i użytoczna, ałe zamiast ją wykonaty, każe ona widsyłaty do prawytelstwa. Piśla mene to znaczyt maty cil a sredstwa widobraty, bo z widki woźme prawytelstwo hroszy? My choczemo aby tut buło uchwałeno a ne hde insze. Potom skazał posoł Antonewycz szczo ani wnoskodawca interpelacyi, ani ja ne maju prawa stawaty w obronie świaszczennykiw. Prawdą naj bude, szczo ja ne maju prawa, ani interpelant, bo nawit żaden z swiaszczennykiw w Radi państwa nie pidpysał interpelacyi. Ja ne stawał w obroni ciłoho kleru, ałe ja skazał szczo ciłyj kler ne sohłaszaje sia na toje szczo w interpelacyi wneseno. Posoł Antonewycz ne zrozumił mene i pidsunuł meni inszyj wyraz. Diakuju jemu za toje.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Chrzanowski. Najprzód odeprę drobne a nieuzasadnione, zdaniem mojem, zarzuty uczynione wnioskowi komisyi. Poseł Michalski za-

rzucił, iż komisya budżetowa wnosi dzisiaj o danie zasiłku ze skarbu krajowego, gdy niedawno wnosiła przy innej sposobności, aby zasiłku odmówić żądającym go na budowę kościoła. Tak jest, komisya jest zdania, że należy dać zasiłek tym, którzy obowiązek swój dla kościoła spełnili i wszystko za wiarę swoję poświęcili, a proponowała odmówić zasiłku tym, którzy obowiązku swego względem kościoła nie spełnili; bo nie dali na kościół tego, co dać byli powinni i czego od nich wymagało prawo konkurencyjne, wykazała to wówczas komisya odpowiadając na petycyę popieraną przez posła Michalskiego.

P. Antoniewicz występując przeciw wnioskowi komisyi, chce aby komitet opiekujący się tułaczami szukał dla nich wsparcia tam, gdzie go znaleść nie może z wielu powodów, a jeden z tych powodów wykazał szanowny poseł Zyblikiewicz. Chce p. Antoniewicz pragnących odesłać do suchego źródła — to ironia. Gdyby kto nie znał ludzi w naszym kraju, nie dowierzałby uszom własnym słysząc głosy występujące przeciw skromnemu żądaniu petycyi przeciw skromnemu także prawie nad miarę skromnemu wnioskowi komisyi proponującej udzielić wsparcie drobne w porównaniu z wielką niedolą, wsparcie dla rodaków naszych, którzy porzucają swoje mienie i posady, opuszczają swe domy i kraj rodzinny, aby ocalić to, co każdy ma najdroższego: wiarę ojców!, swoje sumienie!, swoje przekonanie! Lecz ubliżyłbym wysokiej Izbie, gdybym dla uzasadnienia proponowanego drobnego zasiłku dla nieszczęśliwych, przypominał wypadki wszystkim znane i głęboko w sercach naszych zapisane! Nie potrzebowaliśmy wspominać o nich w sprawozdaniu naszem, nie potrzebuję o nich teraz mówić — pamiętamy je dobrze! (brawo).

P. Antoniewicz w przemowie swej pytał się na jakich zasadach komisya daje w swem sprawozdaniu świadectwo o wysokiej moralności i wykształceniu petentów. Na to odpowiem najprzód, że w sprawozdaniu jest mowa o wysokiej moralności i wykształceniu owych księży unickich chroniących się do Galicyi, a nie oni zanieśli do Sejmu petycyę, lecz komitet zawiązany dla ich wsparcia, a świadectwo wyrażone w sprawozdaniu daje tym tułaczom nie komisya, która nie miała zaszczytu stykać się z nimi, ale komitet w swej petycyi, który przez dwa lata mając bliższe z nimi stosunki mógł powziąć uzasadnione przekonanie o ich moralności i wykształceniu; a w komitecie tym zasiadają mężowie znani naszej społeczności.

Wspomniał p. Antoniewicz że komisyi budżetowej powinna przewodniczyć i w tej sprawie zasada oszczędności, którą się kierowała w świeżo załatwionej sprawie szkoły weterynaryi. Zarzut to bezzasadny, bo komisya budżetowa powinna się kierować zasadą oszczędności tam, gdzie oszczędzić należy; ale nie bezwzględna oszczędność jest zadaniem komisyi budżetowej, lecz dobre użycie grosza publicznego na zaspokojenie potrzeb publicznych i tych potrzeb które kraj zaspokoić winien. Bezwzględna oszczędność jest szkodliwem skąpstwem. Komisya budżetowa proponowała, aby skarb krajowy nie brał na siebie ciężaru utrzymania szkoły weterynaryi, lecz pronowała nie dla tego, aby oszczędzić 24,000 zł. i szkoły nie założyć, ale dla tego iż Rząd założyć ją ma obowiązek i powinien.

Z wielkiem uznaniem słuchałem słów szlachetnych posła księdza Zawadowskiego wyrażającego współczucie religijne dla współwyznawców i rodaków. Lecz komisyą oprócz współczucia religijnego powodował także wzgląd na dobro publiczne. Przybywający do kraju naszego wychodźcy będą bardzo dla niego pożytecznymi; kraj da im chwilowy zasiłek, ażeby mogli tymczasowo się utrzymać dopóki sami lub za pomocą komitetu nie znajdą pracy odpowiedniej, a przy ich moralności i wykształceniu znaczne usługi mogą oddać krajowi. Zwykle wychodźcy z powodów religijnych, idący w świat nie za zyskiem ale by obronić swoję wiarę i przekonanie, i dla tej wiary i przekonania poświęcający swoje mienie, majątki, są ludźmi wysoko szlachetnymi i moralnymi i bywają bardzo użyteczni dla kraju, do którego się przenoszą. Historya przedstawia liczne tego dowody. Dowodem tego n. p. podniesienie pod wszelkim względem miast w północnych Stanach Zjednoczonych amerykańskich przez wychodźców z Anglii i Szkocyi opuszczających te kraje aby zachować swoję wiarę wobec prześladowania jej w Anglii.

Zresztą dla uzasadnienia wniosku komisyi, nie będę się zapuszczać w dalsze wywody, gdyż obawiam się, abym tym tułaczom, mającym potężnych wrogów dłuższymi wywodami nie zaszkodził, gdy przeciwnie pragniemy im nieść pomoc.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza.

Sekretarz p. ks. Zakliński. P. Antonewycz wnosyt (czyta):

„Odstępuje się powyższą petycyę wysokiemu c. k. Rządowi do urzędowania w porozumieniu z dotyczącemi ordynaryatami.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Przystępujemy do wniosku komisyi (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złr. komitetowi istniejącemu dla niesienia wsparcia i pomocy kapłanom obrządku greckokatolickiego szukającym w Galicyi schronienia, i w tym celu otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy 3.000 złr. na rok 1875.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Ob. Al. LXXXVIII. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1876. Sprawozdawca p. Czerkawski.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Przedewszystkiem będę prosił o sprostowanie niektórych omyłek druku bardzo rażących.

Na karcie 2. w wierszu 11. od dołu zamiast „nieorganizacyjnych“ ma być „reorganizacyjnych“.

Na karcie 3. wiersz 15. od dołu zamiast „niewidoczna“ ma być „nieodzowna“.

Na karcie 5. wiersz 7. od dołu zamiast „utrzymane są“ ma być „nie trzymają się.“

To są rażące omyłki, o których sprostowanie przedewszystkiem upraszam.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jest już zanadto spóźniona pora, abyśmy mogli ten przedmiot rozpoznać, zwłaszcza, że dyskusya będzie, bo nawet nie wszyscy członkowie komisyi we wszystkich punktach są zgodni. Dla tego wnoszę zamknięcie posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie będzie jutro dnia 21. maja o godzinie 10. rano. Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny 23. posiedzenia 6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie w piątek dnia 21. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Krzyżanowskiego o rozszerzenie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i ludowych.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Sprawozdawca p. Czerkawski.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Skrzyńskiego względem zaprowadzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zrównania feryj jesiennych na uniwersytetach z feryami w szkołach średnich. Sprawozdawca poseł Szujski.

5. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hausnera względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie Lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Jędrzejewskiego o podatku za przeniesienie własności i o aktach pośmiertnych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

7. Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku posła Hausnera w przedmiocie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej krajowej. Sprawozdawca p. Hausner.

8. Sprawozdania o petycyach.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. maja 1875.

Treść: Wniosek p. Jędrzejowicza w przedmiocie nowelli do ustawy drogowej. Przemówienia wnioskodawcy tudzież posłów hr. Golejewskiego, Gniewosza, Męcińskiego, Erazma Wolańskiego i Zyblikiewicza, oraz uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi drogowej. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Krzyżanowskiego w przedmiocie rozszerzenia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i ludowych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Przemówienie i wnioski pp. J. E. hr. Gołuchowskiego i Chrzanowskiego. Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Grocholskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi z poprawkami p. hr. Gołuchowskiego przyjętemi przez komisyę, tudzież z poprawką p. Chrzanowskiego, z wyjątkiem punktów cofniętych przez komisyę, w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie z petycyi tyczących się funduszu szkolnego tudzież przyjęcie wniosków komisyi budżetowej po przemówieniu i odrzuceniu poprawki p. Kobylarza. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Przemówienie pp. Chrzanowskiego, Majera, Biłousa, sprawozdawcy i Antoniewicza, tudzież przyjęcie wniosków komisyi z poprawką p. Chrzanowskiego przyjętą przez komisyę, oraz odrzucenie poprawki p. Biłousa. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Dunajewskiepo w przedmiocie zrównania feryj jesiennych uniwersyteckich z ferjami szkół średnich. Przemówienia pp. Antoniewicza i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Antoniewicza. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej z wniosku p. Hausnera w przedmiocie zaprowadzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku p. Jędrzejewskiego w sprawie podatku od przeniesienia własności i sporządzania aktów pośmiertnych. Przyjęcie bez dyskusyi pierwszej części wniosków komisyi. Przemówienia i poprawki pp. Jędrzejewskiego i ks. Pełłecha. Odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie drugiej części wniosku komisyi.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 42. rano.

Posłów obecnych 128.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna

liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że przeciw protokołowi 21. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, a protokół 22. posiedzenia złożonym jest w biurze sejmowem, gdzie go mogą panowie posłowie przejrzeć.

P. sekretarz odczyta wnioski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod A nowellę do ustawy drogowej z roku 1866.

Jędrzejowicz wnioskodawca, Kamiński, Zyblikiewicz, Konopka, Gniewosz, Garbaczyński, Rutowski, Czartoryski, J. Hausner, Sawczyński, Dąbrowski, Tetmayer, Rydzowski, ks. Król, dr. Weigel.

Nowella do ustawy drogowej z r. 1866 zmieniająca paragrafy 11, 12, 13, 15, 16 i 18.

Następujący ustęp §. 11.: koszta budowy i utrzymania dróg gminnych tak na gruntach gminy jak obszaru dworskiego ponoszą wspólnie gmina i obszar dworski a to:

a) prestacyę §§. 12, 13, 14, 15, wskazaną i

b) składkę pieniężną według podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego,

tudzież §§. 12, 13, 15, 16 i 18 przestają obowiązywać a w ich miejsce obowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 1.

Obszar dworski ze związku gminy wyłączony, stanowi pod względem dróg gminnych jednę całość z obszarem gminy katastralnej do której należy.

§. 2.

W każdej gminie połączonej pod względem dróg z obszarem dworskim będzie ustanowiony komitet drogowy złożony z jednego członka wybranego przez Radę gminną, z jednego członka mianowanego przez obszar dworski, z przewodniczącego mianowanego przez wydział powiatowy z pomiędzy osób przedstawionych w równej liczbie przez Radę gminną i obszar dworski; przewodniczący przy pomocy pisarza gminnego prowadzi kancelaryę.

§. 3.

Komitet układa z końcem każdego roku preliminarz budżetu funduszu drogowego na rok następny; przedkłada go w grudniu Radzie gminnej, która go potem podaje do potwierdzenia wydziałowi powiatowemu.

Bez zatwierdzenia wydziału powiatowego budżet i preliminarz robót nie jest prawomocny.

Komitet drogowy zdaje sprawę z czynności swych radzie gminnej na każdem kwartalnem posiedzeniu, a sprawozdanie to następnie Rada przedkłada wydziałowi powiatowemu.

Komitet zakupuje wszelkie potrzebne do poprawy dróg materyały, godzi jeżeli są potrzebne wszelkie hurtowne roboty zawiaduje całym funduszem pod odpowiedzialnością i czuwa nad wszelkiemi robotami.

§. 4.

Fundusz dróg gminnych składa się:

a) prestacyi w robociźnie,

b) składek pieniężnych,

c) osiągniętej gotowizny lub robocizny za sprzedaż starego materyału,

d) subwencyi powiatowych.

§. 5.

Komitet winien obrachować przypuszczalną ilość potrzebnych dni roboczych na utrzymanie drogi gminnej i rozłożyć tę ilość na mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w proporcyi opłacanych podatków gruntowych, domowych, zarobkowych i dochodowych.

Komitet winien również obrachować przypuszczalny koszt potrzebnego materyału budowlanego kamiennego i robocizny, która na drodze prestacyi wykonaną być nie może i rozłożyć tę kwotę na mieszkańców gminy i obszaru dworskiego, również w miarę opłacanych podatków gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego.

Składki w gotowiźnie do funduszu drogowego nigdy nie mogą przenosić 5 cnt. od jednego złr. w. a.

§. 6.

Jeżeli na gminnej drodze, jest jeden lub więcej przedmiotów, których sumaryczny koszt utrzymania obciąża budżet nad sumę powstałą ze składek 5 cnt, od jednego złr. podatków, wydział powiatowy po zbadaniu preliminarzy i uznaniu roboty i przedmiotu za niezbędny, udzieli subwencyę na pokrycie zwyżki lub wyda za potwierdzeniem Wy-

działu krajowego pozwolenie na zaprowadzenie odpowiedniego omycenia.

§. 7.

Całkowita ilość potrzebnych dni zebranych w gminie będzie podzieloną na trzy koła odrabiające równą ilość dni. Do pierwszego koła należą najwyżej obciążeni, do drugiego średnio, do trzeciego najmniej. Przewodniczący komitetu, przy każdej robociźnie, zażąda równej ilości dni roboczych, od każdego koła.

Jeden dzień parobydlany równa się trzem dniom pieszym.

W razie potrzeby komitet zażąda od posiadaczy pociągowego bydła, ażeby prestacye odbywali siłą pociągową, jednakowoż zawsze w równym stosunku z każdego koła.

Każdemu wolno wykupić się w gotowiźnie od obowiązku prestacyjnej robocizny.

Cenę wykupu stanowi komitet drogowy na każdy czas, według miejscowej i czasowej ceny najmu.

§. 8.

Składki w gotowiźnie składają kontrybuenci w kwartalnych ratach z góry. Niedobór musi być przez nich z końcem roku pokryty, zwyżka przekazuje się równie jak zwyżka dni roboczych, jeżeliby jaka się okazała jako pozostałość funduszu na rok następny.

§. 9.

Komitet kieruje robotami i czuwa, ażeby przy każdem wykonaniu stał przynajmniej jeden nadzorca nad 20 ludźmi pracującymi na przemian z gminy i z obszaru dworskiego. Dzień nadzoru liczy się za jeden dzień roboty pieszej.

Żaden urząd gminny nie uwalnia od obowiązku ani roboty ani składek. Dzień roboczy liczy się od wschodu do zachodu słońca.

Komitet winien starać się, aby ile możności robota odbywała się w sposób wydziałowy.

§. 10.

W miastach i miasteczkach nie posiadających osobnych statutów, rozkład ciężarów drogowych rozkłada się również według powyżej przytoczonych zasad z tym dodatkiem, że każda osoba nieopłacająca żadnego podatku, nie młodsza od lat 20 a nie przechodząca lat 50 winna odrobić ilość dni pieszych równej ilości przypadającej na najniżej opodatkowanego.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Proszę ten przedmiot uważać jako naglący i odesłać go zaraz do komisyi drogowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejwski. Ten wniosek jest w tak długich ustępach, że my nie wiemy, o czem mówi, dla tego chciałbym, aby to poszło swoim porządkiem, abyśmy wiedzieli o co chodzi.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ten wniosek jest uzupełnieniem wniosku przezemnie postawionego, a zatem skoro tamten za nagły uznano, więc sądzę, że i ten może być jako dalsza konsekwencya z nim połączony. Komisya drogowa ma termin do 4 dni i będzie w możności razem ten wniosek uwzględnić. Gdyby przyszło do drukowania, to nie mogłoby się to stać.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Pozwolę sobie zwrócić uwagę wys. Izby, że w przedmiocie zmiany ustawy drogowej co dzień przynajmniej jeden wniosek w Izbie się pojawia. Komisya ma polecone załatwienie wniosku p. Gniewosza w przeciągu 4 dni. Sam p. Gniewosz robił dwa razy wnioski a teraz inny i na nowych podstawach, jest więc niepodobieństwem, aby komisya była w stanie nad takową masą wniosków szybko naradzić się i przedłożyć wys. Izbie opracowane sprawozdanie już w przeciągu 4 dni. Wprawdzie p. Gniewosz utrzymuje, że jest to tylko uzupełnienie do jego wniosku, jednak o ile słyszałem, jest zupełnie co innego. Więc prosiłbym, aby wys. Izba stosownie do regulaminu kazała ten wniosek wydrukować i rozdać, nie uznając go jako nagły. bo przy takim nawale wniosków zdawać z nich sprawę w przeciągu 4 dni jest fizycznem niepodobieństwem, zwłaszcza dla komisyi, która już raz z ustawą opracowaną wchodziła do Izby, musi

więc dzisiaj szukać nowej i innej podstawy do swojej pracy a to tak doraźnie zrobić się nie da. — Sprzeciwiam się uznaniu wniosku za nagły i 4dniowemu terminowi, który stawiają.

J. E. hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Jako członek komisyi zgadzam się z wnioskiem posła kołomyjskiego, aby ten wniosek był wydrukowany i wys. Izbie rozdany, aby wiedziała, o co chodzi, bo jeżeli odesłanym będzie do komisyi, to nic z tego nie będzie, gdyż komisya tego roku nic nie zrobi.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, że komisya drogowa obraduje jeszcze nad kwestyą drogową, można tedy jeszcze wniosek ten, zanim się wydrukuje odesłać do komisyi a J. E. hr. Marszałek każe zarządzić natychmiastowe drukowanie i jutro będzie nam rozdany. Tym sposobem pogodzi się jedno z drugiem. Komisya będzie go miała już dziś, czy go przyjmie, czy nie, to wszystko jedno, a jutro będzie wydrukowanym.

Wnoszę więc, aby ten wniosek niedrukowany odesłać zaraz do komisyi drogowej, aby zaś był wydrukowany i Izbie rozdany.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz wniósł, aby ten wniosek uważać jako naglący. Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Kto jest za tem, aby odesłać ten wniosek bez drukowania do komisyi, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Ja sam zarządzę drukowanie, aby jutro Izbie mógł być rozdanym.

Są petycye.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 20. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

238. Ujejski Aleksander, właściciel Denysowa, przez p. ks. Fortunę o pozostawienie obszaru dworskiego w rajonie politycznym z sądowym Tarnopolskim.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

239. Touste i 15 okolicznych gmin i obszarów dworskich przez p. Koziebrodzkiego o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Toustem.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

240. Hlibów, Poznanka hetmańska, Poznanka zgniła i Eleonorówka przez p. Koziebrodzkiego o pozostawienie c. k. Sądu pow. w Grzymałowie.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

241. Gminy Leszniów i Piaski przez p. Sawczyńskiego o subwencyę na zrobienie drogi przez las dworski z Leszniowa do Bielianiec.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

242. Dyrekcya muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie przez p. Weigla o subwencyę.

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Weigel. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

293. Kałusz Wydz. powiat. przez p. Skwarczyńskiego o przydzielenie Sądu powiat. Kałusz i Wojniłów do trybunału Iszej Instancyi w Stanisławowie.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

244. Pruchnik gmina przez p. Zamojskiego o zaliczenie do rzędu tych miast, dla których osobne ustawy o zniesieniu propinacyi wydane będą.

P. hr. Zamojski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Zamojski ma głos.

P. hr. Zamojski. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

245. Brzesko gmina przez p. Hoszarda o subwencyę 1000 złr. na utworzenie nowej drogi komunikacyjnej z Brzeska do Okocima tudzież regulacyę brzegów rzeki Uszwicy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

246. Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie o subwencyę na cele naukowe — wniósł p. hr. Dzieduszycki.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, ażeby ta petycya przekazaną została komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest:

„1. Pierwsze czytanie wniosku p. Krzyżanowskiego o rozszerzenie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i ludowych.“ Ob. Al. LXXXIX.

P. ks. Krzyżanowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzyżanowski ma głos.

P. ks. Krzyżanowski. Postawłyłjem wysokoj Pałati wnesenie, szczoby wo wsich szkołach narodnych, naczawszy od druhoj klasy jazyk nimieckij był obowjazkowym predmetom nauky, dalsze, szczoby w klasach wyższych szkół srednych w czasty abo w ciłosty z fondiw publycznych oderżowanych kromi jazyka nimeckoho prynajmnjej oden predmet a w wyższych klasach tychże szkił seredných prynajmnij dwa predmety były w jazyci nimeckom predpodawani.

Motywa, kotoryi mene spowodowały toje wnesenie postawyty sut uże jemu predposłaniji i ja dumaju, szczo ony sut dostatycznymy, aby wys. Pałata uże na perwszyj ich pohlad ne whodjaczy w nych błyższe i hłubsze wnesenie toje widosłała do komisji edukacyjnoj w ciły wsestoronnoho i osnownoho ich rosmotrenia a potom predłożenia wnesenij dokładno oprediłajuszczych zaprojektowoniji mnoju zminy i dopołnenia w ustawi o jazyci wykładowym z 22. junia 1867. roku. Pozwolu sobi odnako do nawedenych motywiw jeszcze hde szczo dodaty. Zadaczeju szkoły jest: pryhotowaty mołodeż do jej piżnijszoho buduszczoho żytja w rodyni

cerkwi, derżawi. Do osiahnenija toj ciły powynna szkoła zmirjaty i mołodeż otwitno obrazowaty. Szkoła powynna nczennyków osobenno w tych predmetach pouczaty, kotorych widomosty wymahaje ych buduszczoje zwanije. Odnym z takich predmetiw, kotoryj w naszych szkołach na osobennoje uwzladnije zasłuhuje, i kotoroho widomost dla naszoj mołodeży neobchodima, jest bezpereczno jazyk nimeckij. Widomost toho jazyka wymahajut wże otnoszenja naszoj prowincyi po derżawy, w kotoroj jazyk nimeckij jest hospodstwujuczym. Widomost jazyka toho wymahaje dalsze zahalna dołżnist służby wojskowoj. Kilko to naszych synów wziatych do wojska nachodyt sia za hranyciamy kraja dałeko od rodyny; tam w czużyni, hde ony probywajut hospodstwujut inyji zwyczaji, tam howoryt inyj jazyk. Jakżeż pożadanna, jak prydatna im tam widomost jazyka nemeckoho, kotoryj w mnohych słuczajach ułehczaje i osołodzaje im ich służbu i usmyrjaje ich tuhu za rodynnom domom. Jak zatom z odnoj storony so wsim pryrodno i sprawedływo jest, aby mołodeż predowsem pobyrała nauku w jazyci maternom, i aby toj jazyk był wykładowym, tak z druhoj storony so wzhladu na naszi osobenni otnoszenja zachodyt neobchodyma potreba mołodeż uże zawczasu uczyty nimeckoho jazyka i w tom jazyci upraźniaty, szczoby i ze szkił narodnych natilko widomosty jazyka nimeckoho wynosyła, skolko potrebno, aby w nem jako tako mohła swoi mysły wyrażaty. W szkołach serednych powynna mołodeży podana byty sposobnost ku takomu izuczeniju nimeckoho jazyka, jakoje prowadyt do toho, aby nym mohła pławno besidowaty. A takaja płacznost i bihłost daśtsia bezpereczno tym osiahnuty, jesły nykotoryi predmety w nimeckim jazyci budut wykładaniji. Ide tut o toje, szczoby nauka nimeckoho jazyka ne była jak do teper iluzorycznoju, ałe aby swojej ciły odpowidała. Dotepericznaja system w prepodawanin nauky jazyka nimeckoho, ku sożalinju — muszu pryznaty, — prynosyt toj smutnyj rezultat, szczo uczennykowy ukończywszomu seredniji szkoły, jesły prywatnoju pryliżnostiju ne zdołał pryobristy sobi dostatocznoj widomosty jazyka nimeckoho, perehod za hranyciu kraju jest utrudnenyj iły daże sowsim zatworenyj ku dalszomu obracowanju na uniwersytetach, na techniczeskych akademijach, wojskowych zakładach hde jazyk nimeckij jest wykładowym. Moi hospodynowe, czy to hodyt sia uczaszczojsia mołodeży utrudniaty a ne to zamykaty dorohu ku dalszomu obrazowanju? W starom zawiti zakon Mojseja otosobniał, otłuczał Israelitow ot proczych narodów, bo takoj otrubnosty wymahały tohdaszniji obstojatelstwa w nynisznych że wremenach, hde czerez parochody czerez koliji żelizniji, telehrafy, jeśmo zbłyżeni do najotłehlijszych krajiw, hde autonomiczeskaja żyźń, konstytucyjnoje ustrójstwo wzywajut kohda to zapoznannoho obywatela pid selskoju strichoju do wziatija udiłu w naradach nad obczym błahom derżawy, hde torhowelniji otnosenija naszu prowinciju połuczajut osobenno z nimeckymy krajamy, hde wse na pered postupaje, hde izobritenija nowiji prybywajut, do poprawłenia, ułuczszenia i podnesesenia selskoho gospodarstwa i promyszłennosty prykładajutsia i posredstwom czasopysej — osobenno nimeckych — soobszczajutsia, w nynisznych otże wremenach, dumaju, szczo byłoby to porokom ne do darawania, jesłybyśmo na dalsze chotiły zostaty pry toj systemi majuczoj schybłennoje, skrywłennoje naprawłenije, kotore suprotywlajet sia i postupowy wremeny i ne prowadyt do dobra kraju, ałe do upadku jiho dobrobyta duhownoho i materialnoho. Na tych otże motywach opyrajuczy sia upraszaju wysoku Pałatu, szczoby moje wnesenie izwołyła otosłaty do komisyi edukacyjnoji z tym preporuczenijem, aby jeszcze na tekuszczej sesyi sprawu zdała (brawo).

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek odesłać do komisyi ednkacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkoluego na rok 1876. sprawozdawca p. Czerkawski.

Sprawozdaw. p. Czerkawski. Już wczoraj upraszałem wys. Izbę o sprostowanie niektórych rażących omyłek druku. Sądzę, że one są już poprawione i mogę więc przystąpić do odczytania sprawozdania (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu LXXXIX).

P. Apl. Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol. Jaworski. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania tego tak obszernego sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Czerkawski. W takim razie przystępuję wprost do odczytania wniosków (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zatwierdza się preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1876 w dziale wydatków w kwocie . . . . . 388.593 „
w dziale dochodów w kwocie . . 83.224 „

2) Niedobór funduszu szkolnego krajowego w kwocie 305.369 złr zamieszcza się na budżecie krajowym.

3) Sejm powtórnie wyraża życzenie, iżby preliminarz funduszu szkolnego w przyszłości zawierał dokładną analizę potrzeb szkół ludowych, celem uzasadnienia żądanych na ich pokrycie sum, i wzywa c. k. Radę szkolną krajową, iżby się chciała zastosować do tego życzenia.

4) Sejm wzywa ck. Radę szkolną krajową, iżby na przyszłość gminom domagającym się wsparcia z funduszu szkolnego krajowego na wystawienie budynków szkolnych udzielała z kredytu na ten cel przeznaczonego i w miarę jego wysokości jedynie w formie zwrotnych, oprocentowanych zaliczek, oraz poleca Wydziałowi kraj., aby w preliminarzu dochodów rzeczonego funduszu osobną dla spodziewanych z tego tytułu zwrotów otworzył rubrykę.

5) Poleca się Wydziałowi kraj. iżby celem jak najspieszuiejszego wprowadzenia utworzonej w roku 1872 ze składek na cele szkolne fundacyi w życie w myśl uczynionego na posiedzeniu Izby posłów w Radzie Państwa dnia 27 stycznia b. r. przez Ministra skarbu oświadczenia wyjednał u c. k. Rządu pozwolenie, aby przypadająca z tego powodu od pomienionej fundacyi opłata, ratami w przeciągu lat 20 uiszczoną być mogła.

(Po przeczytaniu).

Proszę panów jeszcze dodatkowo o sprostowanie tego wyrazu „funkcyi“ na „fundacyi.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

J. E. hr. Gołuchowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

J. E. hr. Gołuchowski. Jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej, poczuwam się do obowiązku usprawiedliwić tu przedłożenie preliminarza, który wypracowała Rada szkolna i wyjaśnić niektóre pozycye preliminarzem tym objęte, których komisya uwzględnić nie raczyła. Przedewszystkiem zapewnić mogę wys. Izbę, że Radzie szkolnej wiele na tem zależy i że gorliwie około tego pracuje, aby wszelkie życzenia, wszelkie wskazówki, wszelkie uchwały wys. Izby najdokładniej spełniła, już z samego względu na to, że fundusze, które wys. Izba na cele szkolne przeznacza, są tak wielkie, iż na ich podstawie z pewnością na to liczyć możemy, że z czasem oświata w kraju naszym stanie się powszechną. Jeżeli w wypracowaniu preliminarza teraźniejszego nie było takiej ścisłości i dokładności, to przypisać to głównie temu należy, że szkoły nie ze wszystkiem jeszcze były zorganizowane.

Skoro uchwała wys. Izby z dnia 16 października 1874 doszła do wiadomości Rady szkolnej, było naszem zadaniem przysposobić wszystko, aby uchwale tej zadość uczynić. Dla tego też Radę szkolną a mianowicie departament jej administracyjny starałem się wyposażyć takiemi siłami, aby szkoły ludowe jeszcze w ciągu tego roku mogły być przyjęte na etat, to jest, aby stały się etatowemi. Staraliśmy się wspólnemi siłami, aby wszystkie szkoły należycie były zorganizowane. W tym celu nietylko urzędnicy z innych departamentów Namiestnictwa, z ujmą naglących czynności w tych departamentach, ale także urzędnicy z departamentu rachunkowego zostali przydzieleni do Rady szkolnej, aby to dzieło reorganizacyi przeprowadzić dokładnie a spiesznie.

Skoro wszystkie szkoły uorganizowane już zostaną, nie będzie już trudną rzeczą wypracować na tych podstawach preliminarz taki, któryby mógł w zupełności zaspokoić wys. Izbę, w którymby wszystkie pozycye należycie były uzasadnione.

Nadzieje Rady szkolnej, że wszystkie szkoły w ciągu roku 1875 będą zreorganizowane, już się dziś spełniać zaczynają. Dowodzę tego cyframi. W zeszłym roku było razem tylko 988 szkół, które weszły w życie częścią 1 września 1874, częścią nieco później. Do 1 kwietnia r. b. przybyło szkół 172. Z dniem 1 maja uporządkowanych zostało etatowych szkół 148. Jest więc obecnie etatowych szkół, które funkcyonują, 1308. Stosownie do uchwały wys. Sejmu przygotowano w Radzie szkolnej orzeczenia dla 480 szkół, i te rozesłane zostaną do rad okręgowych w najkrótszym czasie z poleceniem, aby te szkoły zaczęły funkcyonować z dniem 1 września 1875. Pozostaje rozpraw do załatwienia w Radzie szkolnej 444. Cały materyał, odnoszący się do organizacyi tych szkół, już jest przysposobiony; pracujemy gorliwie i mogę oświadczyć z pewnością, że szkoły te w ciągu miesiąca czerwca i lipca będą uporządkowane, tak, że z 1. września wejdą już w życie. Tym sposobem będzie około 2300 szkół zupełnie uorganizowanych. Pozostanie

jeszcze około 200, co do których czynności są dopiero w toku, albowiem rozprawy nie są jeszcze dokładnie wykończone, głównie dla tego, że stosunki funduszów miejscowych są zawikłane. O tych 200 szkołach nie mogę z pewnością powiedzieć, ażali z 1. Września będą mogły być wprowadzone w życie, mam wszakże niepłonną nadzieję, że stanie się to w tym roku. Gdyby więc, jak to przewidywała Rada szkolna, wysoki Sejm był się zebrał w jesieni, nie ulega żadnej wątpliwości, że Rada szkolna uchwale sejmowej, powziętej dnia 16. października 1874 w zupełności byłaby odpowiedziała. W braku podstaw, było to czystem niepodobieństwem.

Stało się inaczej; sejm nasz (nie powiem, że wyjątkowo) na ten rok został zwołany w pierwszych dniach kwietnia, o czem zawiadomiono Radę szkolną w styczniu br. Trzeba więc było przygotować preliminarze jaknajspieszniej, a niepodobna było znieść się z radami okręgowemi, ponieważ w ślad za uwiadomieniem, iż Sejm zbierze się w pierwszych dniach kwietnia, Wydział krajowy domagał się i słusznie, bo miał do tego prawo, abyśmy ułożyli w najkrótszym czasie nasz preliminarz, albowiem staje się on uzupełniającym dodatkiem do ogólnego preliminarza, który Wydział krajowy przedkłada.

Wyjątkowe te stosunki wpłynęły na ułożenie preliminarza, który opracowany został na podstawie zeszłorocznego i z uwzględnieniem zapisków, zebranych w Radzie szkolnej. Wyznaję, że preliminarz ten nie został wypracowany z taką ścisłością, jakiej Sejm wymagać ma prawo, mniemam atoli, że byłby to zarzut niesłuszny dla Rady szkolnej, gdyby jej wytykano, że nie spełniła uchwały sejmowej. Nie spełniliśmy jej, moi panowie, dlatego, bo to niebyło możliwem. Skoro niema podstaw, skoro szkoły nie są jeszcze uporządkowane — ułożenie preliminarza jest rzeczą niepodobną. Jeżeli wys. Izba uchwali w tym względzie rezolucyę, spełni tylko to, co jest w jej mocy. Ale wyjątkowe położenie rzeczy zasługuje na słuszne względy, a mniemam, że Rada szkolna do uchwały z dnia 16. października 1874 niezawodnie się zastosuje i w przyszłym preliminarzu zrobi to, czego od niej wymagają.

Tyle chciałem odpowiedzieć na pierwszą uwagę, którą komisya budżetowa w sprawie niedopełnienia poleceń, danych Radzie szkolnej zrobiła w swojem sprawozdaniu. Przechodzę teraz do tych rubryk, które Rada szkolna proponowała, aby preliminarzem były objęte a których komisya budżetowa nie uwzględniła. I tak w rubryce II. preliminowanych było w roku zeszłym 9000 zł. na substytucye. W tym roku rubrykę tę pominięto i umieszczono ją w rubryce XVI. Powodem, dla czego Rada szkolna inną przyjęła rubrykę, było to, że zachodziła kwestya przyjęcia do tej rubryki jeszcze innego wydatku, który nie jest normalnym, ale nadzwyczajnym; zdawało nam się tedy, iż w rubryce II, gdzie przychodzą stałe wydatki, nie należy mieścić wydatku, który jest wyjątkowy. Zresztą nie chodzi mi o rubrykę, lecz o sumę. W tej rubryce XVI poz. 43 postawiła Rada szkolna 8000 zł. „na zasiłki nadzwyczajne dla funduszów okręgowych, a w szczególności na czasowe uzupełnienie sił nauczycielskich i substytucye.“ Substytucye te zdarzają się, gdy nauczyciel jakiś przez dłuższy czas złożony jest chorobą i czynności swych pełnić nie może, a tem samem przez kogoś zastąpionym być musi. W takich wypadkach potrzeba płacić dwóch nauczycieli, jednego chorego a drugiego, który go zastępuje. To jest jedna część preliminowanego w tej rubryce wydatku. Drugi wydatek przeznaczony jest na czasowe uzupełnienie sił nauczycielskich. To uzupełnienie sił nauczycielskich tak się przedstawia: Szkoła etatowa, n. p. czteroklasowa ma czterech nauczycieli. W skutek obowiązkowego uczęszczania do szkoły okaże się nagle, że do szkoły uczęszcza daleko więcej uczniów, aniżeli normalna ilość wynosi. Taki napływ młodzieży szkolnej wymaga więc jeszcze jednego nauczyciela. Mogę panów zapewnić, że zdarza się to dość często. Chwała Bogu, że napływ młodzieży do szkół publicznych się wzmaga — jest to pocieszający objaw, z którym łączy się wszakże konieczna potrzeba wysyłania nowych nauczycieli, aby ochocie do oświaty stało się zadość a szkoła odpowiedzieć mogła swemu posłannictwu. Nie idzie tu o nauczycieli etatowych, idzie tu tylko o ustanowienie nauczycieli, których pozwolę sobie nazwać nadetatowymi, a których ustanowić trzeba w skutek takiego rozwoju szkolnej frekwencyi.

W sprawozdaniu swojem powiada komisya, że wydatki takie powinny iść na rubrykę I. Ale rubryka I. mówi tylko o nauczycielach etatowych, którzy w skutek organizacyi piastują już stałe posady i których liczba w każdem miejscu jest określoną. Mamy szkoły o czterech, trzech, dwóch klasach lub o jednej klasie tylko, a każda z tych szkół potrzebuje tyluż nauczycieli; jeżeli jednak w ciągu roku w skutek większego napływu uczniów okaże się liczba etatowych nauczycieli niedostateczną,

potrzeba z funduszów w XVI rubryce objętych opłacać siłę pomocniczą.

Że substytucye są potrzebne, uznała komisya sama, albowiem z preliminowanej przez Radę szkolną krajową rubryki XVI 8000 złr. przyzwoliła połowę t. j. 4000 złr., resztę zaś wykreśliła. Lecz same substytucye przy 2600 szkołach ludowych, które kraj posiada, będą się z natury rzeczy tak często powtarzać, że zużyją całą sumę 4000 zł., na którą komisya budżetowa się godzi, a na ustanowienie nauczycieli, których nazwałem nadetatowymi, tam, gdzie się ilość uczącej młodzieży wzmogła, nie będzie Rada szkolna mieć funduszów do swej dyspozycyi. Komisya odsyła nas w tym względzie do oszczędności interkalarnych, powiada bowiem (czyta): „Wiadomo według doświadczeń czynionych we wszystkich budżetach, że w rubryce płac urzędników i jakichkolwiek innych funkcyonaryuszów zawsze liczyć można na oszczędność rocznie 2% preliminowanej kwoty wynoszącą, coby w obecnym razie uczyniło przeszło 5000 złr. a lekko licząc najmniej 4000 złr., a zatem do 4000 złr., dozwolonych w rubryce XVI. dodaje w przybliżonem obliczeniu 4000 złr.“ (Mówi dalej.) Zapewne, że uwaga ta ma pewną podstawę, albowiem takie oszczędności interkalarne zaprzeczyć się nie dadzą. Jeżeli n. p. jakiś nauczyciel umrze, zostanie wydalony ze służby albo sam zrezygnuje, a na jego miejsce wstępuje substytut, który jako zastępca ma mniejszą płacę, wtedy fundusz przeznaczony na stałego nauczyciela w części tylko zostaje zużyty i pozostaje zwyżka; gdyby więc Rada szkolna była uprawnioną do użycia takich funduszów na ten cel, tobyśmy się wcale nie upominali o przyzwolenie tej sumy, na którą komisya zgodzić się nie chce; gdyż z tego funduszu mogłaby Rada szkolna pokryć potrzeby, o których mowa. Jednakże art. 50 lit. d. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, wskazując na źródła, z których fundusz emerytury powstaje, powiada (czyta): „Interkalaria od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela lub nauczyciela w ogóle (art. 46. 47.) albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela,“ itd. — a zatem fundusze oszczędzone z interkalariów mają być użyte na emeryturę, nie zaś na płace nauczycieli pomocniczych. Tak więc komisya odsyła nas do takich funduszów, którym ustawa zupełnie inne daje przeznaczenie.

Raczcie moi Panowie wziąć na uwagę, że wskutek nacisku miejscowych Rad szkolnych, Rad okręgowych, Rady szkolnej, w skutek nacisków Wydziałów powiatowych a nawet władz politycznych, do których się udawały urzędy autonomiczne, co raz więcej uczęszcza obecnie dzieci do szkoły, tak że dziś etatowymi nauczycielami wystarczyć nie możemy. W szczególności dzieje się to w miastach i miasteczkach, które przyszły do przekonania, że oświata jest im niezbędną. We wsiach rzadko się to wydarzało, chociaż i tu na chlubę dla gmin wiejskich oświadczyć muszę, że wiele z nich zaczyna cenić korzyści oświaty i posyła dzieci do szkoły. Sądzę, że gdy przymus szkolny ściśle będzie wykonywany, będzie można w tych miejscach, gdzie liczba uczniów wymaga większej liczby nauczycieli, ustanowić odpowiednią ilość nauczycieli etatowych, i tak w 4-klasowych szkołach gdzie jest 3 nauczycieli systemizowanych, gdy się pokaże, że ich potrzeba pięciu, natenczas nauczyciel pomocniczy, którego pozwoliłem sobie nazwać nadetatowym, przejdzie do rzędu nauczycieli etatowych. Na razie Rada szkolna krajowa tego uczynić nie ma prawa, ponieważ ustawa wyraźnie stanowi, że liczba etatowych nauczycieli wtedy tylko może być pomnożoną, gdy po 3-letniem przecięciu okaże się, że ilość uczniów w danej miejscowości stale się powiększyła. Znam szkoły, gdzie do pierwszej klasy w skutek nacisku władz garnie się i po 160 uczniów. Tam więc nauczyciele nadetatowi są niezbędni i dla tego prosiłbym, abyście Panowie chcieli przyjąć sumę preliminowaną przez Radę szkolną krajową.

Wskazuję dalej na rubrykę VIII. w której Rada szkolna krajowa domaga się na rok 1876 kredytu w kwocie 2000 złr. na koszta podróży i dyet dla nauczycieli. Na to sprawozdanie komisyi odpowiada tylko przyznaniem 1000 złr. wal. austr. Myślę, że w miarę, jak coraz więcej zorganizuje się szkół, coraz więcej będzie potrzeba funduszów. Suma 1000 złr. była dostateczną, gdy mało było jeszcze zorganizowanych szkół — dziś rzecz przedstawia się inaczej, a na rok 1876 wzmoże się liczba szkół etatowych do 2500, tem samem więc potrzeba przeniesienia pojedyńczych nauczycieli okaże się częstszą. Ktokolwiek tylko zna administracyę, musi przyznać, że często zdarzają się wypadki, w których przeniesienie nauczyciela z jednego miejsca na inne okazuje się niezbędnem, chociażby nie zachodziło przekroczenie kryminalne ani też nie wydarzył się wypadek gorszący, któryby wymagał suspensyi albo też ukarania — wszelako zachodzą takie stosunki, że nauczyciel w miejscu, gdzie dotąd urzędował, dalej funkcyonować nie może. Oszczędność nie byłaby tu wcale na miejscu.

Przechodzę do innego punktu. W budżecie, w ustępie XV., pod nagłówkiem „Zasiłki nadzwyczajne dla funduszów szkolnych miejscowych“, jest pozycya 41 na płace nauczycieli, pozycya zaś 42 na budynki szkolne. Na płace nauczycieli nie przeznaczono w zeszłorocznym preliminarzu żadnego funduszu, w tym zaś roku postawiliśmy 4000 złr, a na budynki szkolne zamiast 30.000 złr. prelimi nowano w tym roku 60.000 złr. Będę się starał usprawiedliwić te pozycye. Mówi komisya w swem sprawozdaniu, że na płace nauczycieli w przeszłych latach nie żądano wyjątkowego pokrycia. Tak jest w istocie: ale w tym roku domaga się Rada szkolna tego kredytu dla tego, ponieważ doświadczenie wykazało jego potrzebę, i z tej to przyczyny wstawiono w preliminarz w pozycyi 41 kwotę 4000 złr. Komisya uzasadniając swoje zapatrywanie mówi dalej, że nie ma żadnego powodu, aby nauczycieli wspomagać. Zrobię panom tylko tę uwagę, że tak w ubiegłym jak i w tym roku zdarzały się wypadki. w których koniecznie trzeba było przyjść w pomoc nauczycielom i te to właśnie wypadki służyły nam za podstawę, aby od wys. Sejmu na uwzględnienie wyjątkowych zdarzeń prosić o pozwolenie powyżej wskazanej sumy. Dotąd używaliśmy na ten cel innych funduszów, bo nam dozwolonem było virement, lecz skoro na przyszłość pomnoży się liczba szkół etatowych, virement takie nie na wiele się przyda, gdyż każda niemal preliminarzem obojętna rubryka na wskazany sobie cel wyczerpana będzie. W roku ubiegłym mieliśmy trzy takie wyjątkowe wypadki, w których wsparcie okazało się niezbędnem, a mianowicie w Gorlicach, Nadwórnej i Chrzanowie. Pożar zniszczył te miasta, majątek miejski został znacznie uszczuplony a kasy gminne były zupełnie puste. Reprezentacya gminy gorlickiej udała się do nas z oświadczeniem, że na teraz nauczycieli płacić nie jest w stanie. Cóż było robić w takim wypadku? Na zapłacenie nauczycieli nie było funduszów; miasto zniszczone zupełnie, tak, że zbierać trzeba było składki po całym niemal świecie na wsparcie pogorzelców. Trzeba więc było umieścić nauczycieli tam, gdzie brak był sił nauczycielskich. Przeciw temu postanowieniu Rady szkolnej reprezentacya gminy gorlickiej wniosła zażalenie, przytaczając, że jeśli nauczyciele gorliccy umieszczeni zostaną w okolicznych miejscowościach, to cały rok upłynie, nim znowu wrócą na swoje dawne stanowiska a tymczasem w Gorlicach nie będzie żadnej szkoły — prosiła tedy wspomniana reprezentacya, ażeby choć na kilka miesięcy płace tych nauczycieli wypłacane były z funduszu krajowego, a ona natomiast dołoży wszelkich starań, aby spalone szkoły w najkrótszym czasie zostały odbudowane. I rzeczywiście tak się stało. Rada szkolna zgodziła się na prośbę miasta, wypłacała nauczycielom przez 3 miesięce płace, a miasto spełniło swe przyrzeczenie. Tak więc młodzież w Gorlicach, pomimo tak strasznej klęski pożarowej, mogła znowu zasiąść na ławach szkolnych.

Gdy się to działo, W. Sejm nie funkcyonował, przeto nie pozostało Radzie szkolnej nic innego, jak działać na własną odpowiedzialność a jedyny zarzut, jaki dałby się zrobić Radzie szkolnej krajowej, jest chyba ten, że nie żądała od gminy gorlickiej zwrotu wydatków wyłożonych na rzecz jej nauczycieli, lecz moi panowie, żądać zwrotu takiego od miasta, które tak straszną poniosło klęskę, które niemal do szczętu stało się pastwą płomieni, byłoby środkiem zaiste zbyt surowym...

I jeżeli to wina — to Rada szkolna przyznaje się do tej winy, przyznaje, że przekroczyła swoję kompetencyę, lecz przekroczyła w myśli, że działa w duchu wysokiej Izby. I dlatego odwołuję się do serc waszych, które zawsze są gotowe nieść dłoń pomocną nieszczęśliwym gminom...

Przechodzę teraz do bardzo drażliwej kwestyi, to jest do wniosku Rady szkolnej, aby na budynki szkolne zamiast 60.000 dać tylko 30.000 złr. Bardzo słusznie robi szanowna komisya uwagę, że to nie mały wydatek, pozwolę sobie jednak nadmienić, że subsydya tego rodzaju będą jeszcze potrzebne najwięcej przez dwa, trzy lub cztery lata, a potem ustaną. Szkół mamy około 2.700 a z dochodzenia rad szkolnych okręgowych okazuje się, że jest teraz 200 kilkadziesiąt szkół, których zabudowania są w dobrym stanie; 400 do 500 budynków szkolnych znajduje się w średnim stanie — okazuje się tedy, iż przeszło 1000 szkół ma liche umieszczenie. Wysoka Izba przeznacza tak wielkie fundusze na cele oświaty, na wykształcenie młodzieży miałaby wpaść z sobą samą w sprzeczność, miałażby skąpić wydatku na polepszenie zabudowań szkolnych?... Wywieramy nacisk z mocy ustaw obowiązujących, aby każde dziecko, jako obowiązane, uczęszczało do szkoły, wykonywamy przymus szkolny, a oto, jak już panom nadmieniłem, przeszło 1000 zabudowań szkolnych w lichym jest stanie! Ja sam miałem sposobność, objeżdżając kraj, przekonać się, w jak opłakanym stanie znajdują się zabudowania szkolne, osobiście tedy poświadczyć

tu mogę, że doniesienia Rad szkolnych okręgowych opierają się na rzeczywistości, i że pieniądze na ulepszenie i rozszerzenie zabudowań szkolnych są konieczne i niezbędne.

Znamy stan majątkowy naszych gmin wiejskich. Ile mi wiadomo, bardzo mało jest takich między niemi, a prawie nie ma takich, któreby posiadały majątek, bo to, co mają, składa się z kilku obligacyj bardzo skromnych, które pospolicie przynoszą dwa lub półtora procentu. Jest to zwykle cały ich majątek, trzymając się zaś ściśle ustawy, na którą wskazuje komisya, powinniśmy nalegać, aby gminy z własnych funduszów urządzały sobie szkoły takie, jakich liczba uczącej się młodzieży wymaga. To, moi panowie, w bardzo wielu miejscowościach jest rzeczą wręcz niewykonalną. Trzebaby chyba gminy zmuszać do budowy w drodze egzekucyi lub na ich koszt i stratę budować szkoły, a takie postępowanie czyż nie miałoby w koniecznem następstwie zupełne zniszczenie ubogiej gminy? Natomiast w drodze porozumienia sprawy tego rodzaju załatwiają się zwykle bez wielkiej trudności; gmina uboga udaje się do obszaru dworskiego lub też do ludzi dobrej woli, wyprosi materyał na budowę a niekiedy i kawał gruntu, sama zaś niesie w ofierze to, co posiada, to jest pracę — i oto wyrasta szkoła! Ażeby przyspieszyć pomyślny skutek inicyatywą i pośrednictwem, Rada szkolna zwykle daje paręset złr., aby budynek zaopatrzeć w okna, podłogi ławki, drzwi i t. d. Tym oto sposobem wznosi się we wsi odpowiedni budynek, który w zupełności czyni zadość potrzebom miejscowym. Wydatek taki na rozszerzenie zabudowań szkolnych jest, moi panowie, nieodzownym — jeżeli przymus szkolny nie ma być czczą fikcyą tylko!

Żarzuca dalej sprawozdanie komisyi Radzie szkolnej krajowej, że nie przestrzega ściśle postanowień uchwalonych w wysokim Sejmie, mianowicie, że zamiast zaliczek zwrotnych, przyznaje prawie bez wyjątku gminom datki bezzwrotne. Wyjaśniłem już panom powody, dla których Rada szkolna gminom na budynki szkolne udziela zapomóg bezzwrotnych; czyni to dla tego, że uważa to za jedyny sposób, ażeby w krótkim czasie zabudowania szkolne w kraju wymaganiom szkolnictwa odpowiadały w zupełności, a jeżeli Rada szkolna krajowa w rzadkich tylko razach udzielała zasiłków zwrotnych, przypisać to należy tej okoliczności, że suma przyzwolona 30.000 złr. jest za mało wystarczającą — ażeby ją aż dzielić na zapomogi zwrotne i bezzwrotne. Oto, dla czego żądała Rada szkolna w przeliminarzu na r. 1876 kwoty 60.000 złr., a gdy suma ta przyzwoloną zostanie, będziemy w stanie udzielać nietylko zasiłków bezzwrotnych ale także i zwrotnych.

Ciężki i dotkliwy zarzut spotyka krajową Radę szkolną, a tem samem i mnie, który jestem jej przewodnikiem — mówię ciężki i dotkliwy, albowiem komisya pomawia nas o lekkomyślność... Nie ma wprawdzie tego wyrazu w sprawozdaniu, ale jest to znaczenie. Mianowicie powiada komisya: (czyta): „Według zasięgniętych wszelako informacyj“ i t. d. Przedewszystkiem żałuję, że komisya nie żądała informacyj odemnie, takie bowiem informacye, jak owe w krótkiej drodze zasięgnięte, nie są ani wystarczające ani stosowne... (Czyta): „Według zasięgniętych wszelako informacyj dotąd utrzymane są zasady zwrotnych zaliczek a rozdawano gminom raczej bezzwrotne zapomogi pod pozorem, jakoby się wszystkie znajdywały w przewidzianem w art. 38. ustawy szkolnej wyjątkowem położeniu, iż nie były w stanie zwrócić udzielonych im zaliczek.“

Otóż, moi Panowie, Rada szkolna krajowa żadnej gminie nie przyznaje zasiłku, dopóki nie poweźmie przekonania, że gmina ta nie jest w stanie o własnych siłach zbudować lub też rozszerzyć budynku szkolnego. Z zarzutu tego usprawiedliwiam Radę szkolną tem, że wtedy tylko przyznano zasiłek, jeżeli według informacyj zasięgniętych, tak w Wydziale powiatowym jakoteż w Radzie szkolnej okręgowej i starostwie, okazała się tego konieczna potrzeba. Wprawdzie art. 38. ustawy postanawia, że zasiłki bezzwrotne mają być udzielane w wyjątkowych razach, okoliczności wszakże, o których wspomniały, zmuszały Radę szkolną krajową do odmiennego postępowania. Sprawozdanie komisyi powiada, że Sejm dla celów oświaty bardzo jest szczodry i że sam chętnie daje zapomogi gminom, które potrzebują — ależ, moi panowie, nie zawsze można odwoływać się do Sejmu, bo ten w ciągu roku zaledwie kilka tygodni obraduje.

Dalej mówi sprawozdanie (czyta): „Niepodobna Radzie szkolnej krajowej odmówić uznania za jej troskliwość o stan budynków szkolnych; nie ulega też wątpliwości, że dobry ich stan jest nieodbitym warunkiem rozwoju szkolnictwa. Ale komisya budżetowa ze swego stanowiska zważać także musiała, że ten rozwój postępować tylko może

w miarę sił ekonomicznych kraju, że suma 30.000 złr. także jest dość znaczna, i że pod oględnym zarządem na razie wcale dobre wydać może skutki, że nareszcie stosowna oszczędność w udzielaniu tego rodzaju zasiłków przyczynić się może do rozbudzenia w gminach własnej energii i poczucia obowiązków. Dla tego uznała za stosowne pozostać przy kwocie przeszłorocznej 30.000 złr. i polecić ją wys. Izbie do przyjęcia w tej rubryce, wyrażając przy tem nadzieję, że Rada szkolna kraj. ograniczając na przyszłość pomoc tutaj zamierzoną do gmin rzeczywiście potrzebnych, zdoła znacznie spotęgować owe korzyści, jakie z rozdawnictwa tej sumy spłynąć mają na kraj i jego zakłady szkolne.“ (Mówi): a w innym ustępie czytamy (czyta): „Wszelako podane tam szczegóły nie dają bynajmniej dostatecznej podstawy do sprawdzenia tak daleko posuniętych wymagań Rady szkolnej kraj. zwłaszcza, że w podanym opisie uwzględnionych gmin znajdują się takie, których zamożność zanadto wiadoma, aby przypuścić można, iż one żadną miarą nie mogły się obejść bez pomocy funduszu krajowego.“ Nadmieniłem już panom, że w każdym poszczególnionym razie odwoływała się Rada szkolna do Wydziału powiatowego, do Rady szkolnej okręgowej, niemniej też do starostwa powiatowego, gdy chodziło o przyznanie zapomogi, i na tych to informacyach opierała się Rada szkolna. Nie wiem zaś, na czem komisya opierała swoje zapatrywania w tej mierze. Aby zaś panów przekonać, że suma 30.000 złr. jest zanadto szczupłą, wskażę tylko na to, że w ostatnich trzech latach wydaliśmy 49 gminom zapomogę na zabudowania szkolne w kwocie 114.123 złr. Widać z tego, że oględnie postępujemy, bo wobec 6500 gmin, które kraj nasz obejmuje, przytoczona liczba gmin, które otrzymały zapomogi, jest nader małą. Zdaje mi się przeto, że ten zarzut niesłusznie trafia Radę szkolną krajową, która pracuje nad tem usilnie, aby zastosować się do potrzeb kraju i do poleceń wys. Sejmu. Dla tego też przedkładam wniosek odpowiedni do moich uwag, i mam niepłonną nadzieję, że raczycie panowie uwzględnić w całości preliminarz Rady szkolnej krajowej, i w tym celu składam do laski Marszałkowskiej następujący wniosek... (Czyta):

Stawiam wniosek:

a) aby preliminowana kwota 8,000 złr. przez Radę szkolną na wynagrodzenie nauczycieli nadetatowych i zastępców nauczycieli była przyjętą;

b) tak samo, aby koszta podróży przez Radę szkolną preliminowane w kwocie 2000 złr. w całości przyjęto;

c) niemniej, aby kwotę 4000 złr. preliminowaną przez Radę szkolną przyjęto na zasiłki dla gmin z powodu klęsk elementarnych;

d) nareszcie, aby kwotę 60,000 złr. preliminowaną przez Radę szkolną przyjęto na zaliczki i zasiłki dla gmin, które znajdują się wyjątkowo w trudnem położeniu.

J. E. hr. Marszałek. Proszę przeczytać ten wniosek.

Sekret. p. J. Badeni (czyta powyższy wniosek)

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jakkolwiek jestem członkiem komisyi budżetowej, jednak już przy obradach komisyi byłem odmiennego zdania niż większość co do ważnej pozycyi budżetu szkolnego, mianowicie sądziłem i sądzę, że należy wyznaczyć z funduszu krajowego większą sumę nietylko na „zaliczki zwrotne“ dla gmin nie mających gotowych pieniędzy, aby postawić potrzebne i stosowne budynki szkolne, ale także na „zasiłki bezzwrotne“ dawane w tymże samym celu gminom ubogim. Dla tego zastrzegłem sobie oddzielne wotum co do tej pozycyi i wypowiedzenie mego zdania w wysokiej Izbie. Już p. hr. Gołuchowski wykazał ważność pozycyi zasiłków dla gmin na stawianie budynków szkolnych, przedstawił że od istnienia budynków szkolnych zależy wykonanie całej ustawy o szkołach ludowych, jeżeli bowiem odpowiedniego budynku na szkołę gmina nie ma, ustawa szkolna nie może być wykonaną, dzieci obowiązane do pobierania nauki nie mogą się literalnie pomieścić w ciasnym lokalu szkolnym i nie chodzą do szkoły. Z tego powodu uważam sumę wyznaczoną na zasiłki dla gmin na budynki szkolne za małą i mojem zdaniem należy wyznaczyć taką, jaką Rada szkolna żąda t. j. 60,000 złr. Nadto komisya proponuje, aby wszelkie pieniądze dawane z funduszu krajowego gminom na cel wyżej wskazany, były w pewnych ratach zwracane przez gminy. Jestem pod tym względem innego zdania: sądzę że gminom bogatszym a żądającym pomocy z funduszu krajowego na postawienie budynków szkolnych, należy dawać zaliczki zwrotne, a gminom ubogim zasiłki bezzwrotne. Po przemówieniu hr. Gołuchowskiego, który takie podwyższenie tej pozycyi uzasadnił, dłuższe udowadnianie byłoby zbyteczne. Wniosę tylko

do tej pozycyi 15. następującą poprawkę: (czyta): Pozycya 15. a) na zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne 30,000; b) na zasiłki bezzwrotne dla gmin na budynki szkolne 30,000 złr.

Tak brzmiącą pozycyą wydatku 60,000 zł. będą objęte obie kategorye wydatku: Rada szkolna będzie dawać zaliczki zwrotne dla gmin bogatszych, które tylko chwilowo nie są w stanie uczynić zadość przepisom ustawy szkolnej i wystawić budynek odpowiedni do ilości uczniów uczęszczających do szkoły. Dla gmin zaś ubogich udzielać będzie Rada szkolna zasiłki bozzwrotne, a ten zasiłek spowoduje może innych dobrodziejów szkoły, ażeby przyszli z pomocą dla tych gmin biednych.

Z tych powodów przy właściwej rubryce przy dyskusyi szczegółowej wniosę moję odczytaną już poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka p. Chrzanowskiego, którą podam do poparcia. P. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekret. p. Jozef Badeni (czyta):

Poz. XV. a) na zaliczki zwrotne na budynki szkolne 30.000 złr.

b) na zasiłki bezzwrotne dla gmin na budynki szkolne 30.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie popartą.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Zdaje mi się, że po raz pierwszy od wielu lat będę mówił przeciw komisyi budżetowej z tego powodu, że nie byłem podczas obrad komisyi obecny; wypadki chciały iż musiałem być gdzieindziej zajęty. Po wymownym głosie J. E. Namiestnika nie mam wiele do dodania jak tylko to, że we wszystkich ustępach będę głosował za poprawkami przez niego postawionemi. Wysokiej Izbie mogę przytem dać to zapewnienie, że jakkolwiek to będzie podwyższenie wydatków, w zupełności zmieści się w budżecie bez podwyższenia jakiegokolwiek dodatku do podatku. W tym roku Jego Ekscelencya żąda 60,000 złr, a mianowicie 30,000 złr. jak dotąd bywało a nadto 30,000 złr. jako zaliczkę zwrotną. Uważam to żądanie za bardzo praktyczne i bardzo dobre, bo nawet do Sejmu przychodzi wiele petycyj z podobnemi żądaniami, o subwencye na budynki szkolne. Jeżeliby w następnych latach może wypadło podwyższać dodatek, to ja sam, jeżelibym się znalazł w wysokim Sejmie, mówiłbym przeciwko temu, bo kraj powinien już poprzestać na 85 krajcarach od 1 złr. a dalej nie iść, lecz tego roku możemy to uczynić bez przekroczenia tej ostatecznej granicy. Te 30.000 złr. zresztą wrócą się krajowi, będą tylko zaliczką zwrotną. Więc ściśle biorąc nie robimy nawet wydatków żadnych jeżeli przyjmiemy te pozycye, które proponuje Jego Excelencya.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Może to panowie jest niewłaściwe, ażeby przy kwestyi pieniężnej, dotykać kwestyi zaufania; ale nie wszystko co teoretycznie i ścisle właściwe, nieraz konieczne, w życiu praktycznem da się zastosować. Potrzeba się liczyć z danemi okolicznościami. A co do Rady szkolnej jest daną okolicznością to, co się dzieje w Radzie państwa. Na każdym kroku spotykamy się z zaczepkami na naszę Radę szkolną, chcą podkopać jej byt, chcą ścieśnić jej atrybucye. Że ta instytucya dla kraju jak bardzo drogoceuną tego, panowie, dowodzić nie potrzebuję, bo to każdy czuje w swojem sercu.

Otóż wobec tych nagabywań, panowie, zdaje mi się, że możemy odstąpić od ścisłości, jaka przy budżecie jest niezaprzeczenie wymaganą i prosiłbym panów: Dajcie wyraz zaufania waszego Radzie szkolnej, dajcie wyraz temu, jak wysoko tę instytucyę cenicie, jaką ważność przywiązujecie do wszystkich atrybucyj, które tej instytucyi służą, zgódźcie się na wnioski J. E. Namiestnika i za niemi głosujcie!

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ze stanowiska prawnego dodać muszę kilka słów do tego co J. E. Namiestnik powiedział: Nie rozumiem dla czego komisya tylko jeden artykuł ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873. l. 250. zastosowała a nie zastosowała także innego artykułu, mianowie, dla czego zastosowała ust. 3. §. 24, tej ustawy, który brzmi (czyta): „zasiłki na nie mogą być dawane gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu naraz lub ratami mają być

zwrocone," a dla czego nie zastosowała 3go ustępu §. 38 który brzmi:

„W przypadkach szczególniej na uwzględnienie zasługujących, Rada szkolna krajowa może z funduszu szkolnego krajowego udzielać nadzwyczajnych zapomóg funduszom szkolnym miejscowym."

Otóż panowie raczej ten ostatni ustęp ustawy nie zaś poprzedni, jest obecnie w naszych stosunkach do zastosowania. Już Jego Exelencya dowiódł panom, że w obecnej chwili bez znacznych nadzwyczajnych zapomóg do szkół nie przyjdziemy; dlatego jestem tego zdania, że tutaj §. 38 nie zaś §. 24 ma być zastosowany, a tem mniej można iść z komisyą i powiedzieć, że tylko §. 24 jest do zastosowania. Z tych tedy względów jestem za wnioskiem J. E. Namiestnika a prezydenta naszej Rady szkolnej.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Czerkawski. Jeżeliby komisya budżetowa przekładając swoje sprawozdanie żadnego innego skutku była nie osiągnęła, jak tylko ten jeden, że z ust Jego Excelencyi p. Namiestnika usłyszeliśmy ważne objaśnienia, zdaje mi się, że tem samem byłaby dopięła celu, który dla Reprezentacyi krajowej niemałą ma wartość.

Wszelako z mego stanowiska winien jestem wobec wys. Izby usprawiedliwić ją z zarzutów, które ze strony J. E. Namiestnika w sprawozdaniu podniesione zostały.

Sądziła naprzód komisya, że ważną jest atrybucyą Reprezentacyi krajowej, a z prawem budżetu ściśle połączoną, aby zezwalając na wydatki w poszczególnych pozycyach służby publicznej, mogła wglądać w jej szczegóły. Wymaga tego ścisłość rachunku, wymaga stanowisko Reprezentacyi.

Dlatego wszystkie preliminarze innym reprezentacyom przekładane, zawierają dokładną analizę potrzeb służby publicznej, a względnie wydatków.

Komisya budżetowa z tego powodu nie mogła pominąć milczeniem, że jak w przeszłym roku tak i teraz Rada szkolna układając preliminarz funduszu szkolnego nie podała dokładnie potrzeb, które z funduszu tego mają być zaspokojone. Gdyby Rada szkolna w ten sposób była to uczyniła, niebyłaby pominęła dawniejszej uchwały wysokiej Izby. Albo gdyby była wyjaśniła, jak dzisiaj J. Excelen. p. Namiestnik, swoje postępowanie, to być może, że komisya budżetowa byłaby nie widziała potrzeby iżby powtarzano tę uchwałę, którą wydał Sejm w zeszłym roku. Mojem zdaniem najważniejszym argumetem, który J. E. przytoczył jest ten, iż czas od zamknięcia ostatniego Sejmu aż do otwarcia teraźniejszego był za krótki, aby zebrać ten materyał, który do ułożenia preliminarza był potrzebny. Wszelako tej okoliczności Rada szkolna w swej odezwie nie przytoczyła. Przeczytam ten ustęp, który się znajduje w odezwie Rady szkolnej z dnia 5 lutego 1875 r., która w odpowiedzi na wyrażone życzenie wys. Sejmu, iżby w przyszłości preliminarz funduszu szkolnego zawierał dokładną analizę potrzeb szkół jako żądanych na ich pokrycie sum uzasadnienie powiada (czyta): iż temu życzeniu w zupełności zadość uczynić nie może, już to dlatego, że w myśl §. 13 metryki tyczącej się zawiadywania funduszami szkolnymi okręgowymi, c. k. okręgowe Rady szkolne preliminarze na rok przyszły dopiero z końcem miesiąca sierpnia mają przedkładać, głównie zaś dlatego, że organizacya szkół ludowych jest jeszcze w toku, zkąd to ma pochodzić iż nie można było oprzeć preliminarza na rok 1876 na tak ścisłych podstawach, ażeby każdy najdrobniejszy szczegół w zupełności odpowiadał istotnej potrzebie.

Przekonywa się wys. Izba z tego sprawozdania, że o tym ważnym powodzie w odezwie Rady szkolnej ani wzmianki niema. Owszem jest to stylizacya tak ułożona, że nie daje komisyi budżetowej i wys. Izbie najmniejszej otuchy, że na przyszłość taka uchwała wys, Izby przez Radę szkolną będzie wykonaną. Komisyi budżetowej zdawało się, że jest jej obowiązkiem warować prawa i stanowisko wys. Izby w obec władzy rządowej. Przyznaję, że dzisiejsze kierownictwo Rady szkolnej jest tego rodzaju, że wzbudza powszechne zaufanie kraju i jego Reprezentacyi. Wszelako smutne już doświadczenia robiliśmy, że stosunki są pod tym względem zmienne. Ster tej władzy autonomicznej szkolnej może przejść w inne ręce, które może mniej będą miały usposobienia, aby szanować prawo wysokiej Izby. Dlatego zdawało się komisyi, że aby warować to prawo, nie trzeba go milczkiem pominąć, iżby jeśli nie teraz, to przynajmniej w przyszłości mieć to prawo zawarowane. Przytem pozwolę sobie nadmienić o niektórych powodach zawartych w odezwie Rady szkolnej, których komisya nie mogła przyjąć a które odnoszą się do reorganizacyi szkół ludowych. Organizacya szkół ludowych, moi panowie, nie wy-

wołuje takiego zamętu, aby wśród trudnych nawet warunków nie mógł być ten lub ów szczegół istotnej odpowiadujący potrzebie uwidoczniony. Zatem komisya budżetowa mniema, że przynajmniej te szczegóły, które w organizacyi są już wiadome i już wykończone — rachunkiem mogły być objęte, — że należało je podnieść i tym sposobem przynajmniej w przybliżeniu żądaniu wys. Izby zadość uczynić.

Po drugie: używa Rada szkolna argumentu, który według zdania komisyi nie zupełnie odpowiada rzeczywistości, a mianowicie, iż nie można było ułożyć preliminarza na podstawach takich, aby każdy najdrobniejszy szczegół w zupełności odpowiadał istotnej potrzebie. Tym sposobem postanowiła niejako Rada szkolna żądanie Sejmu wykazania najdrobniejszych szczegółów w preliminarzu doprowadzić ad absurdum.

Naprzód wszystkich szczegółów ustawa Sejmu nie żądała. — Wymagała tylko, aby nie wyznaczać ryczałtowo funduszu na potrzeby szkolne, jak to zamierzone jest w I. rubryce gdzie jest główna kategorya potrzeb szkolnych oznaczona pod tytułem „na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych.

Co się tyczy pojedyńczych cyfr, to przystąpię najpierw do pierwszej. Oto okazuje się z przemówiania Jego Fxcelencyi, że zamierzony wydatek jest rzeczywiście wydatkiem na substytucye. Przez substytucye bowiem rozumiemy takie zajęcia szkolne, które nie są etatowemi, które w razach nadzwyczajnych zastępuje obowiązkowe, a zwykle nie są etatowemi.

Komisya budżetowa nie przeczy potrzeby takich nadzwyczajnych wydatków, jednakowoż sądziła naprzód, że część tych wydatków pokrytą być może z pozycyi I. Intercalaria zdaniem naszem tylko w takim razie wpływają do funduszu emerytalnego, gdy już pieniądze zostały oddane na użytek funduszów okręgowych. Z otworzonego jednak na zasiłki dla nich kredytu 278.000 złr. prawdopodobnie nie cała suma będzie im przekazana. Może pozostać reszta, która do funduszu okręgowego nie wpłynie i ta zostanie do dyspozycyi Rady szkolnej.

Obliczenie to jest, jak sprawozdanie komisyi powiada, doświadczeniem poparte. Jeżeli przeto komisya w II. pozycyi postawiła sumę 4000 złr. to zdawało się jej, że ta suma żądaniu Rady szkolnej zadość uczyniła. Zresztą idzie tutaj o obliczenie tylko prawdopodobne.

Rada szkolna sądzi, że potrzebować będzie 8000 zł. Jednakowoż tego swego żądania bliżej nie uzasadniła. Komisya sądziła, że wobec jej rozumowania suma 4000 złr. wystarczy. Co będzie prawdą, to przyszłość pokaże. Co się tyczy kosztów podróży, to w przeszłym roku wymagała Rada szkolna 2000 złr. Wysoka Izba przychyliła się tylko do 1000 złr. Różnica tutaj nie jest wielka, że nawet nie warto się o nią spierać. Komisya budżetowa sądziła, że zostać jej należy na stanowisku budżetowem, i wtedy dopiero zezwolić na wyższą pozycyę, jeśli doświadczenie wykaże, że wyższa kwota jest potrzebną. Następnie chodzi o pozycyą 4000 zł. na nieprzewidziane elementarnemi wypadkami spowodowane wydatki, o których wspomniał Jego Ekscelencya, przytaczając Gorlice, Chrzanów i Nadwórnę. Zapewne, że takie okoliczności potrzeby usprawiedliwiają. Wszelako co do stanowiska komisyi zdawało się jej, że i teraz trzeba czekać na wypadki i rezultata doświadczeń. Wiedziała ona, że oszczędności będą takie, iż w ciągu czasu będą z nich zastąpione potrzeby w tych wypadkach, które się wydarzą. Dotąd nie mamy dostatecznych dat statystycznych, abyśmy na każdy wypadek te potrzeby wyrachowali i zdaje mi się, że z tego przemówienia, które słyszeliśmy nie wypływa, aby tak znaczna suma potrzebną była dla Gorlic, Chrzanowa i Nadwórny, iżby aż suma 4000 złr. była potrzebna. Zatem nie mając podstawy do dostatecznego określenia takich potrzeb, komisya budżetowa nie mogła przystać na zamieszczenie 8000 złr.

Przystępuję nareszcie do ostatniego punktu jako według zdania Jego Ekscelencyi najdraźliwszego mianowicie do tak zwanych zapomóg na budynki szkolne. O potrzebie budynków, nikt nie wątpi. Jednakowoż miała tutaj komisya ze swego stanowiska rzeczy biorąc pewien obowiązek. Już dawniej powiedziano, że komisyi budżetowej nie wolno w obec Izby występywać z wnioskiem, któryby się sprzeciwiał ustawie. Ustawa powiada wyraźnie, że zasiłki na budynki szkolne w razach wyjątkowych mogą być udzielane z funduszu krajowego w formie zaliczek, która po upływie pewnego czasu naraz lub ratami ma się spłacić. Zatem komisya w obec tego brzmienia ustawy nie może żądać, aby wbrew ustawie dawano zapomogę bezzwrotną.

Ona nie może proponować tego co nie jest

w ustawie uzasadnionem, zwłaszcza gdzie chodzi o tak znaczne mydatki.

Uczyniono tutaj zarzut stylizacyi sprawozdania, iż oświadczyła, że niektóre gminy otrzymały zapomogi od Rady szkolnej, których zamożność jest wiadoma. Owoż panowie, aby nie pozostawić Was w wątpliwości, pozwolę sobie ustęp ze sprawozdania Wydziału kr. przeczytać, który się odnosi do tego punktu. Jest tam wymieniony cały szereg gmin, które otrzymały zasiłek na budowę szkół (czyta):

W tych kilku miesiącach, które upłynęły udzieliła także Rada szkolna niemało podobnych zasiłków. I tak otrzymały gminy: Gorlice 2000 złr., Lisko, Sanok i Leżajsk po 1500 złr., Myślenice, Brzesko, Wieliczka, Radomyśl, Kopeczyńce i Przeworsk po 1000 złr. Kolbuszowa 800 złr.; Janów 700 złr.; Jodłów 600 złr.; Bukaczowce, Pruchnik, Przemyślany, Rozkochów, Nowosielice, Gniewosz i Piekary po 500 złr.; Paportno i Czarnokońce wielkie po 400 złr.; Nowe miasto, Nikłowice, Uście ruskie, Wadowice górne, Siedliska, Międzyrzecze, Żurawno, Lipica dolna, Korzenica, Bucniow, Bukaczowce, Dobcza, Jabłonów, Kozina, Bajkowce, Czystyłów, Kurzany, Podwysokie i Dereniówka po 300 złr.; Ohladów, Solina, Polańczyk, Bibice, Ropica polska, Dulcza mała, Matkowice, Chrząstów, Kaszyce i Dąbrowica po 200 złr.; Rudenka 120 złr.; Majdan 100 złr.; inne pomniejsze.

Członkom komisyi budżetowej zdawało się, że w tem sprawozdaniu znajdują się niektóre miejsca, których zamożność jest powszechnie wiadomą i których własne fundusze mogłyby na ten cel wystarczyć. Być może, że członkowie komisyi budżetowej się mylili, jednakowoż sprawozdanie komisyi musiało oddać wrażenie, jakie wyliczenie tych gmin zrobiło. Panowie! obowiązkiem sprawozdawcy było i jest usprawiedliwić komisyę budżetową z jej postępowania w obec wys. Izby. Wszelako została tutaj podniesioną jedna okoliczność ze strony posła Grocholskiego, a mianowicie okoliczność dotycząca zaufania względem Rady szkolnej. To zaufanie panowie, komisya budżetowa po kilkakroć razy w swojem sprawozdaniu wyraziła. A jeżeli chodzi w wys. Izbie o okazanie zaufania, to przynajmniej ja imieniem członków komisyi, których się radziłem dla okazania zaufania najwyższej władzy szkolnej popieram wniosek J. E. Prezydenta Rady szkolnej

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowej, czy żąda kto głosu (nikt) gdy nikt głosu nie żąda przystąpimy do głosowania. P. Sprawozdawca raczy odczytać uchwałę.

Spr. p. Czerkawski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Zatwierdza się preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1876

w dziale wydatków w kwocie . . 388·593 złr.
„ dochodów „ „ . . . 83.224 „

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W takim razie nie możnaby wotować nad ogólną sumą, bo sprawozdanie, nie podaje, że jedna pozycya dość ważna 60.000 zł. ma mieć dwojaki charakter, bo 30.000 złr. przeznacza się na zaliczki zwrotne, a drugie 30.000 złr. na zaliczki bezzwrotne.

J. E. hr. Marszałek. Wszakże powiedziałem, że będziemy rubrykami głosowali. Przystępujemy do rubryki pierwszej (czyta): „Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 278.000 złr.“ Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos

P. Gniewosz. W tej rubryce widzę zamieszczoną największą kwotę. Otóż ponieważ zrobiono tu zarzut Radzie szkolnej krajowej, że przy ułożeniu tej rubryki nie postępowała w ten sposób. jak się to dzieje przy innych budżetach, więc uważam za potrzebne zrobić tu kilka uwag.

Rok administracyjny trwa od 1 stycznia do ostatniego grudnia, nie było więc jeszcze czasu stosownego, ażeby można zestawić, ile przy organizacyi będzie rzeczywiście potrzeba na tę rubrykę, która ma charakter stały, która się układa z danych już pewnych pensyj dla każdej posady nauczycielskiej wyznaczonych. Gdy tych danych nie było, więc i Rada szkolna nie była w możności zestawienia detajlicznych cyfr przypadających płac, a zatem dopóki przez organizacyę nie będzie szczegółowo stwierdzonem, ile ta rubryka wynosi, musi się Sejm ogólnie przyjętą kwotą zaspokoić.

Muszę tu odpowiedzieć jeszcze na uwagę szan. referenta, który z jednej strony podniósł zaufanie, jakie do Rady szkolnej mamy, a zarazem odwołał się w swojem sprawozdaniu na zwyczaj przy ukła-

daniu innych budżetów praktykowany, jednakże tych dwóch rzeczy w rzeczywistości nie uwzględnił, albowiem przy tem zaufaniu i wobec takiego zwyczaju przy układaniu budżetu, konsekwentnie idąc, należało wezwać przynajmniej jakiegoś reprezentanta tego zarządu, dla którego się ma zaufanie. Gdyby była komisya tym torem poszła, byłaby uniknęła uwag, które przy teraźniejszych stosunkach mogłyby spowodować jakieś wątpliwości, na które Rada szkolna na każdy wypadek wcale nie zasługuje. Wypowiedziawszy te uwagi, oświadczam iż będę głosował za tą rubryką.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Czerkawski. Na uwagi posła Gniewosza pozwolę sobie odpowiedzieć, że dotąd nie było zwyczaju w komisyi reprezentantów władz powoływać. Zapewne stanie się to w przyszłości. Co zaś do rubryki pierwszej, to wobec uwag jakie w odezwie Rady szkolnej były wyrażone, gdzie wyraźnie jest powiedziano, aby ryczałty tylko były przyzwolone i wobec tego, że komisya nie zamierza kwestyonować tej pozycyi z powodów w sprawozdaniu przytoczonych, więc co się jej tyczy komisya nie potrzebowała zasięgać wyjaśnień. Co do innych pozycyj zasięgała komisya prywatnie informacy i na tych oparta, przedłożyła wysokiej Izbie uwagi w sprawozdaniu zawarte. Zresztą zdaje mi się, że w kilku miejcach komisya budżetowa wyraziła swoje zaufanie względem Rady szkolnej i mogę zapewnić, że zaufanie to wszyscy członkowie jednomyślnie podzielali.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad pierwszą rubryką (czyta): „Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 278,000 złr.“ Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Czerkawski. Według wniosku J. E. hr. Gołuchowskiego, przeznacza się na drugą rybrykę „substytucye 8.000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? ((Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sekr. p. J. Jasiński (czyta): Według wniosku J.E. posła Gołuchowskiego „substytucye 8000 zl.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spr. p. Czerkawski (czyta): „Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye 4.156 złr.“

J.E. hr Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spr. p. Czerkawski (czyta): „Fundacye i stypendya“ (mówi): Tego roku nie potrzebujemy nic wotować.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Co do tej rubryki stawiam wniosek, ażeby przyjąć kwotę 63 złr., albowiem uważam, że trzeba szanować wolę fundatora i nawet co do formy jej nie zmieniać. Jest to fundacya dla czterech szkół z pewnym dochodem, więc musimy wolę fundatora uszanować i przyjąć ten dochód w rubrykę, a pokrycie tego znajdzie się w dochodach od kapitałów. Więc należy z tych dochodów ująć 63 złr. i umieścić w tej rubryce jako wydatek.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jest to bardzo mała rubryka, jednakże sądzę, że wyjaśnia ją odczytany tu w sprawozdaniu ustęp, który się do niej odnosi (czyta):

„W rubryce IV. preliminowano z tytułu fundacyi biskupa Botańskiego dla szkół ludowych w Brzozowie, Radymnie, w Jaśliskach i Tyczynie jeszcze na r. 1875. wydatek w kwocie 63 złr. Z powodu dokonanej już w wymienionych miejscach reorganizacyi szkół, wydatek ten przestał ciążyć na funduszu szkolnym krajowym; z którego to powodu ani Rada szkolna, ani komisya nie preliminuje żadnej w tej rubryce kwoty.“

Więc tu nie chodzi o wykonanie jakiejś woli fundatora, tylko o to, ażeby w budżecie funduszu szkolnego nie figurowała suma, która w budżecie krajowym nie figuruje.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Fundacye są osobnym, samoistnym kapitałem na pewien cel przeznaczonym,

Fundacye te nawet przy organizacyi lub reorganizacyi muszą być uchwalone w ten sposób, że dochód od kapitału na pewien cel się przeznacza, a dopiero gdyby był ubytek, ma on być z funduszu krajowego pokrytym. Aby więc uniknąć tego, co się dawniej zdarzało, że w skutek organizacyi zlewały się fundacye, sądzę że należy pójść wskazanym przezemnie torem i dać tu wyraz woli fundatora.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek p. Gniewosza, aby w rubryce IV. umieścić kwotę 63 złr., podam do poparcia; kto go popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Czerkawski. Wnioskowi posła Gniewosza sprzeciwić się muszę, gdyż fundacja biskupa Botańskiego jest uczyniona na rzecz szkół miejscowych. Artykuł zaś 15. ustawy szkolnej opiewa jak następuje (czyta): „Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.“ Otóż według brzmienia tej ustawy fundacya każda przekazaną jest gminie i nie może figurować na budżecie funduszu szkolnego krajowego. Z tej przyczyny biuro rachunkowe wykreśliło już tego roku tę kwotę z budżetu funduszu szkolnego i nie ma powodu jej tu wprowadzać. Wysoka Izba raczy zatem ten wniosek uchwalić.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, a mianowicie najpierw nad wnioskiem posła Gniewosza. Kto się z tem zgadza, aby w rubryce czwartej zamieścić kwotę 63 złr., raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Spraw. p. Czerkawski (czyta): „Rubryka V. Adjuta 5000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Czerkawski (czyta): „Rubryka VI. Remuneracye i zapomogi 10,631 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Czerkawski (czyta): „Rubryka VII. Podatki i daniny 161 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Czerkawski (czyta): „Rubryka VII. Koszta podróży i dyet.“ Komisya proponowała 1000 złr., jest wniosek aby przeznaczyć 2.000 złr., do którego się imieniem komisyi przychylam.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Czerkawski (czyta): „Rubryka IX. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 24.000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Może p. sprawozdawca raczy odczytać do rubryki 13, będziemy nad wszystkiemi głosowali.

Spraw. p. Czerkawski (czyta):

„Rubryka X. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800.

„Rubryka XI. Na emerytury dla nauczycieli, którzy utracą posady w skutek organizacyi 5,000 złr.“

„Rubryka XII. Dary z łaski 3845 złr.“

„Rubryka XIII. Potrzeby szkolne ogólnej natury 10,000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych rubryk zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Czerkawski. Pozwolę sobie uwagę zrobić, że jeżeli wysoka Izba zechciałaby przyjąć wniosek Jego Excelencyi hr. Gołuchowskiego, a względnie także p. Chrzanowskiego, to wtedy trudnoby było umieścić te sumy w rubryce XV. która będzie nosiła nazwę „zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne.“ Aby uniknąć wielkich niedogodności, wnoszę, aby ta suma w rubryce XIV. na „rozmaite wydatki“ zawierała pozycyę 4000 złr. jako zasiłki dla gmin z powodu klęsk elementarnych“ a rubr. XV. zawierać będzie „poz. 42 a) zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne.“ tudzież poz. 42 b) „zasiłki bezzwrotne dla gmin na budynki szkolne.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wobec oświadczenia sprawozdawcy popieram wniosek, który p. Gołuchowski postawił, aby wyraźnie powiedziano, że rub. XIV. jest przeznaczoną na „zasiłki dla gmin z powodu klęsk elementarnych“ oprócz tego, żeby przeznaczyć 60,000 na budynki szkolne, z tem zastrzeżeniem że połowa tej sumy t. j. 30,000 ma być dana na zaliczki zwrotne, a druga połowa na zaliczki bezzwrotne. Prosiłbym więc tak poddać pod głosowanie.

J. E. hr. p. Gołuchowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

J. E. hr. p. Gołuchowski. Zgadzam się z tym wnioskiem i przystaję, aby o tyle było zmienione od pierwotnego wniosku, który postawiłem, żeby połowa kwoty przeznaczonej na budynki szkolne była wzięta na wydatki zwrotne a druga połowa na wydatki bezzwrotne, jednak z tem zastrzeżeniem (i tak to rozumie p. Chrzanowski), aby suma na zaliczki bezzwrotne nie przekraczały kwoty 30,000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Do rubryki XIV. nie ma żadnego wniosku. Jest propozycya p. Sprawozdawcy, aby kwotę 4000 złr. preliminowaną przez Radę szkolną na zasiłki z powodu klęsk elementarnych przyjąć jako rubrykę XIV, zgodnie z wnioskiem p. Gołuchowskiego. Przystąpimy do głosowania nad tą rubryką.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta): „niemniej aby kwotę 4000 złr. preliminowaną przez Radę szkolną pyzyjęto na zasiłki z powodu klęsk elementarnych.“ (Mówi): To jest jako rubr. XIV.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Następuje wniosek p. Chrzanowskiego.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta): „Rubryka XV. poz. 42 a) „zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne 30.000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta): „Rubryka XV. poz. 42 b) zasiłki bezzwrotne dla gmin na budynki szkolne 30.000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rubryk dochodów. Proszę je odczytać.

Spraw. p. Czerkawski (czyta):

Preliminarz dochodów funduszu szkolnego na r. 1876 obejmowałby przeto następujące rubryki i cyfry:

Rubryka	1.	Odsetki od kapitałów .	15.080 zł.
„	II.	Dochody z dóbr, realności i innych praw .	68 „
„	III.	Opłaty szkolne . . .	1.142 „
„	IV.	Dodatki	3.256 „
„	V.	Zysk ze sprzedaży książek szkolnych . . .	1.465 „
„	VI.	Zapisy i darowizny,	6.574 „
„	VII.	Taksy spadkowe	
„	VIII.	Rozmaite dochody . .	699 „
„	IX.	Dodatek obowiązkowy ze skarbu państwa na podstawie ustawy państwa z d. 14. Maja 1869 (D. u. p. nr. 62) §. 66	54.943 „
„	X.	Zwroty zaliczek gminom na budynki szkolne udzielonych	— „
		Ogół dochodów	83.224 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam te rubryki wszystkie razem pod głosowanie. Kto się zgadza z rubrykami dochodów od 1szej do 10tej włącznie raczy rękę podnieść (większość). Rubryki dochodów przyjęte.

Przystępujemy do ustępów uchwały proponowanej przez komisyę. Proszę odczytać pierwszy ustęp.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zatwierdza się preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1876 w dziale wydatków w kwocie 427.593 złr. w. a.; w dziale dochodów 83.224 złr. w, a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem

ustępu 1go, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp pierwszy przyjęty.

Przystępujemy do ustępu drugiego:

Spraw. p. Czerkawski (czyta):

2. Niedobór funduszu szkolnego krajowego w kwocie 344.369 złr. zamieszcza się na budżecie krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp drugi przyjęty.

Przystępujemy do ustępu trzeciego:

Spraw. p. Czerkawski (czyta):

3. Sejm powtórnie wyraża życzenie, iżby preliminarz funduszu szkolnego w przyszłości zawierał dokładną analizę potrzeb szkół ludowych, celem uzasadnienia żądanych na ich pokrycie sum, i wzywa c. k. Radę szkolną krajową, iżby się chciała zastosować do tego życzenia.

Pozwolę sobie zrobić uwagę, że wobec tego, co tu oświadczył J. Ekscelencya prezydent Rady szkolnej krajowej a względnie rządu, że się stanie zadość życzeniu wys. Izby pod tym względem, ustęp ten traci swoje znaczenie i ja odstępuje od niego, chyba, żeby kto z szanownych panów zechciał go podnieść.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Głosowania nie ma bo sprawozdawca cofnął ten ustęp a nikt go nie podniósł.

Przystępujemy do punktu czwartego:

Spraw. p. Czerkawski (czyta):

4. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, iżby na przyszłość gminom domagającym się wsparcia z funduszu szkolnego krajowego na wystawienie budynków szkolnych udzielała z kredytu na ten cel przeznaczonego i w miarę jego wysokości jedynie w formie zwrotnych, oprocentowanych zaliczek, oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby w preliminarzu dochodów rzeczonego funduszu osobną dla spodziewanych z tego tytułu zwrotów otworzył rubrykę.

Mnie się zdaje, że wobec uchwalenia przez wys. Izbę pewnej kwoty na zaliczki zwrotne, drugiej na niezwrotne ustęp ten upada i dlatego go cofam.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głosowania nie ma, bo ustęp cofnięty.

Przystępujemy do ustępu piątego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby celem jak najspieszniejszego wprowadzenia utworzonej w r. 1872 ze składek na cele szkolne fundacyi w życie, w myśl uczynionego na posiedzeniu Izby posłów w Radzie państwa dnia 27. Stycznia b. r., przez Ministra skarbu oświadczenia wyjednał u c. k. Rządu pozwolenie, aby przypadająca z tego powodu od pomienionej funkcyi opłata, ratami w przeciągu lat 20. uiszczoną być mogła.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy był o tę uchwale Rady państwa poinformowany, ale nie mógł nic wyjednać, bo taksa nie jest jeszcze wymierzona. Skoro jednak tylko wymierzoną zostanie nieomieszka Wydział krajowy w tym względzie podać prośbę do Ministerstwa, żeby pozwoliło rozłożyć tę opłatę na 20 lat ratami.

Z tego powodu sądziłbym, że ten ustęp byłby niepotrzebnym i mógłby tylko być utrzymany jedynie jako poparcie naszego żądania u Ministerstwa.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się z ustępem 5tym a obecnie po usunięciu dwóch, trzecim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Spraw. p. Czerkawski. Wys. Izba raczy załatwić trzy petycye, które są w ścisłym związku z tą sprawą, (czyta):

Wysoki Sejmie!

Niżej podpisana wdowa po ś. p. Kaźmierzu Świerczewskim, nauczycielu szkoły ludowej w Kwaczale w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, starostwie Chrzanowskiem, położonej, zostawszy po śmierci męża

swego bez żadnych funduszów utrzymania, uprasza najuniżeniej wys. Sejmu krajowego o udzielenie jej pensyi wdowiej. Prośbę swoję ośmiela się poprzeć następującemi powodami.

1) Mąż uniżenie podpisanej, ś. p. Kaźmierz Świerczewski od r. 1841 do 15. Marca 1874 r. a zatem przez 33 lat pracował jako rzeczywisty nauczyciel szkoły ludowej w Kwaczale.

2) Przez tenże sam przeciąg czasu i najuniżeniej podpisana pelniła obowiązki nauczycielki robót ręcznych kobiecych z zadowolnieniem władz szkolnych, co poświadczają dekreta pochwalne tychże władz załączone do prośby o pensyę wdowią, podanej do wysokiej Rady szkolnej krajowej.

3) Przez trzynaście lat za byłych Rządów Rzeczypospolitej Krakowskiej odtrącano ś. p. mężowi podpisanej pewien procent na emeryturę od pensyi tegoż.

Już drugi rok od 15. Marca 1874 r. to jest : od śmierci męża Kaźmierza Świerczewskiego zostajepodpisana bez żadnych funduszów utrzymania siebie, pomimo że już od roku podała prośbę potrzebnemi dowodami opatrzoną o pensyę wdowią na ręce prześwietnej Rady szkolnej powiatowej w Krakowie.

5) Oprócz tego podała uniżenie podpisana na ręce tejże prześw. Rady szkolnej powiatowej w Krakowie prośbę, chociaż o tymczasową zapomogę, ale dotyczczas ani zapomogi, ani pensyi wdowiej, która się jej z prawa należy, ani nawet żadnej odpowiedzi doczekać się nie może, pomimo, że inne wdowy po nauczycielach, którym mężowie później zmarli, już pensyę wdowią lub zapomogę jakąś otrzymały.

Z tych powodów udaje się uniżenie podpisana do sprawiedliwości wysokiego Sejmu krajowego o udzielenie jej pensyi wdowiej, lub dopóki to nie nastąpi, o udzielenie zapomogi na utrzymanie.

Peszyny dnia 2go Maja 1875 roku.

Urszula Świerczewska,
wdowa.

Zważywszy, że petentka nie domaga się niczego, coby się jej z tytułów prawnych nie należało;

Zważywszy, że pozbawiona wszystkich innych środków do życia, a spodziewana emerytura jest jedynem źródłem jej utrzymania;

Zważywszy, że dotychczasowa zwłoka w wymierzaniu należącej jej się emerytury, musi być dla niej wielce dotkliwą, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się niniejsza petycya Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Czerkawski (czyta):

Rada szkolna miejscowa w Jazłowcu w powiecie buczackim uprasza Wys. Sejm o udzielenie jednorazowego datku w kwocie 2500 złr. w. a. na wystawienie nowego obszernego budynku szkolnego w Jazłowcu.

Komisya budżetowa wnosi, Wys. Sejm raczy uchwalić.

Odstępuje się niniejszą petycyę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Czerkawski. Gmina Sokołów uchwaliła na posiedzeniu walnem 11. Marca 1874 wybudować murowany budynek szkolny, zawierający w sobie cztery szkolne izby i pomieszkanie dla nauczyciela kierującego. Licząc 4197 dusz wykazuje ta gmina przeszło 500 dzieci zdolnych do szkoły a będąc oddaloną od miejsc, wyższe zakłady naukowe posiadających o 3 do 6 mil znaglona jest potrzebą budować w miejscu szkołę czterokłasową. Zważywszy jednak, że miasto Sokołów było dwukrotnie przez pożar zupełnie zniszczone, że poniosło przez trzy lata po sobie następujące nieurodzaj, że cholera pochłonęła kilkaset ofiar z zamożnych obywateli, że było pozbawione przez długi przeciąg czasu właściwego dziedzica słowem zubożało zupełnie,—musiało się więc udać do szczodrobliwości dobrodziejów i z uzbieranych. za 800 złr. zakupiło grunt pod budynek szkolny, a pozostało jeszcze

nietkniętych tylko 1200 złr., jednakowoż na kwotę kosztorysową w ilości 8.723 złr. żadną miarą zdobyć się nie może.

Petenci podają wprawdzie bardzo wiele okoliczności, któreby zasługiwały na względy;

Wszelako komisya budżetowa dwóch rzeczy nie może pominąć milczeniem, które jej się nasunęły przy badaniu petycyi i zdawały się nakazywać pewną oględność co do jej załatwienia.

1. Widoczną jest rzeczą, że gmina Sokołów pobierając od swoich obywateli tylko 10% dodatków od podatków, nie czyni zadość wymaganiom ustawy szkolnej, która wkłada na gminę obowiązek łożenia li na szkołę do 12% wspomnionych podatków.

2. Kosztorys na projektowaną szkołę 8723 zł. na budynek o czterech pokojach jest w każdym razie przesadny.

Nie uprzedzając jednak stanowczej decyzyi komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się niniejszą petycyę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wysokiej Izby, aby wysoka Izba wsparła miasto Sokołów i dała na szkołę, którą ta gmina chce teraz wybudować. Przed parą laty zgorzało to miasteczko, a teraz nie mając żadnych funduszów, życzy sobie wystawić szkołę czteroklasową łacińską. Z tem udało się do Rady powiatowej kolbuszowskiej, a marszałek tejże Rady dał ze swojej kieszeni 600 złr. uwzględniając ich potrzebę. Toż samo i wielebny ks. kanonik tamtejszy darował także pewną kwotę. Zatem prosiłbym wysokiej Izby, żeby się przychyliła do tej prośby i raczyła odesłać ją do Rady szkolnej krajowej do szczególnego uwzględnienia. Prosiłbym jeszcze do szczegółowego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek posła Kobylarza, aby petycyę miasta Sokołowa odstąpić Radzie szkolnej krajowej do szczególnego uwzględnienia, podam do poparcia.

Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Jest dostatecznie poparty). Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamkuięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Szanowny poseł życzył sobie, ażeby ta petycya odesłaną była do Rady szkolnej krajowej. To samo proponuje komisya. Co do dalszego życzenia zachodzi różnica, mianowicie komisya proponuje do załatwienia, zaś szanowny poseł do szczególnego uwzględnienia. Na to komisya budżetowa zgodzić się nie może, dlatego ponieważ zdaniem jej tylko władze administracyjne mają środki potemu, aby się przekonać w jakim stopniu jakaś petycya zasługuje na uwzględnienie lub nie, ma te środki, których my nie mamy. My tu nie mamy nic innego do dowiedzenia się prawdy, jak to co sama gmina w prośbie swej mówi, gdy tymczasem Rada szkolna będzie się mogła udać do właściwych władz i dowiedzieć się o ile fakta podane są prawdziwe lub nie i dopiero na tej podstawie uwzględnić tę petycyę. My tutaj nie jesteśmy w stanie rozstrzygać i nie możemy, bobyśmy mogli krzywdę uczynić wielu innym gminom, które w równem może są położeniu a więcej zasługują. Uchwała więc podobna jak proponuje szanowny poseł mogłaby być pokrzywdzeniem dla innych gmin. Z tych powodów upraszam wysoką Izbę o przyjęcie stylizacyi komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek posła Kobylarza jest, aby petycyę miasta Sokołowa odstąpić Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Wniosek komisyi żąda odesłanie tej petycyi do Rady szkolnej krajowej do załatwienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ preliminarze i uchwały o funduszu szkolnym w drugiem czytaniu przyjęte składają się z kilku części, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Preliminarz funduszu szkolnego i uchwały w trzeciem czytaniu przyjęte (jak alegat 5).

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XC.

„3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Skrzyńskiego względem zaprowadzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.“

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta):

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego, względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Wniosek o utworzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie, już po raz wtóry przedłożony jest wysokiemu Sejmowi. Już bowiem na 12em posiedzeniu 4tej sesyi 3go peryodu Sejmu krajowego z dnia 20. grudnia 1873 złożył był dzisiejszy sprawozdawca do laski marszałkowskiej wniosek następujący:

„Zważywszy, że tutejsza siedmio-klasowa szkoła „realna, z powodu wielkiej liczby uczniów rozdzie„lona jest na klas 23, mieszczących się w trzech „różnych zabudowaniach, wysoki Sejm raczy uchwa„lić: Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne „kroki celem utworzenia osobnej drugiej szkoły „realnej we Lwowie.“

Głosy: Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki celem założenia osobnej i zupełnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby popierając wniosek komisyi szkolnej, uzasadnić w krótkich wyrazach dodatek, który wniosę.

Szkoła realna w Krakowie jest w takich samych anormalnych stosunkach, w jakich znajduje się szkoła realna we Lwowie, a które powodują słusznie komisyę do proponowania Sejmowi, aby wezwał Rząd do założenia drugiej szkoły realnej w tutejszem mieście. Jak szkoła realna we Lwowie, tak też szkoła realna w Krakowie są w stanie anormalnym z powodu przepełnienia uczniami, a stan ten może być zmieniony jedynie przez założenie tu i tam drugiej szkoły realnej. Twierdzenie to opieram na urzędowym przedłożonym Sejmowi dokumencie, to jest na sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w trzech ostatnich latach w r. 1872, 1873 i 1874 a nawet 1875, bo ono zawiera także daty z r. 1875. Według tego sprawozdania było w 1874 i 1875 r. w krakowskiej szkole realnej 7 klasowej oprócz siedmiu klas i 12 klas współrzędnych, razem więc klas 19. We Lwowie było w tym czasie 7 klas z 15. współrzędnemi; razem 22. Do tych 19. klas uczęszczało w Krakowie uczniów około 800, ściśle wedle wykazu 782 a w każdej klasie było przecięciowo 43 uczni, przeto więcej jak we Lwowie, gdzie w szkole realnej wypada na jednę klasę 41 uczniów. Sama Rada szkolna krajowa w swojem sprawozdaniu przedstawia konieczność założenia drugiej szkoły realnej w Krakowie.

Jeżeli Jego Ekscelencya pan Marszałek pozwoli odczytam jeden krótki ustęp z tego sprawozdania Rady szkolnej krajowej (czyta):

„Trzecim zakładem, nie mającym warunków prawidłowego rozwoju z powodu nadzwyczajnie wielkiej liczby uczniów i oddziałów równorzędnych jest szkoła realna krakowska. W roku 1872 liczył ten zakład 345 uczniów publicznych, na rok szkolny $187^4/_5$ zapisało się 782 uczniów, liczba uczniów powiększyła się zatem o 126·67%. Sądząc według doświadczenia ze szkoły realnej lwowskiej można przypuszczać, że szkoła realna krakowska równająca się już teraz prawie 3 zakładom zupełnym, mogła by przybrać rozmiary bardziej normalne tylko przez utworzenie drugiej szkoły realnej w Krakowie.“

Tak więc nasza naczelna władza szkolna krajowa przedstawia w sprawozdaniu swem do wys. Sejmu, że jest potrzebne założenie drugiej szkoły realnej w Krakowie, tak samo jak we Lwowie. Zdanie to popiera jeszcze i ta okoliczność, że wielu uczniów pragnących uczęszczać w Krakowie do szkoły realnej, nie można już było przyjąć.

Z tych powodów proponuję, aby po słowach końcowych wniosku komisyi dodać „oraz drugiej osobnej i zupełnej szkoły realnej w Krakowie.“

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Chrzanowskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Spr. p. Sawczyński. Według wniosku p. Chrzanowskiego brzmiałby wniosek komisyi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stanowcze kroki celem założenia osobnej i zupełnej drugiej szkoły realnej we Lwowie oraz drugiej osobnej i zupełnej szkoły realnej w Krakowie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść. Jest dostatecznie poparty.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Kiedy komisya edukacyjna zastanawiała się nad przedmiotem w mowie będącym nie miała pod ręką sprawozdania Rady szkolnej krajowej i dlatego, nie mając wiadomości dostatecznych o datach dotyczących szkoły realnej w Krakowie, na których oprzeć by jej się wypadało, musiała się ograniczyć do zakresu, w jakim był uczyniony wniosek p. Skrzyńskiego. Kiedy następnie rzeczone sprawozdanie komisyi edukacyjnej krajowej doszło do rąk naszych, wtenczas powstała myśl ta sama, którą postawił szanowny p. Chrzanowski. Skoro więc przekonanie to zgadza się z wnioskiem uczynionym i ocenieniem istotnego stanu rzeczy, skoro następnie miałem sposobność porozumienia się w tej mierze z pojedynczymi członkami komisyi, mam przeto honor nietylko oświadczyć, że komisya wniosek p. Chrzanowskiego przyjmuje za swój własny, ale nadto upraszać wys. Izbę, aby uwzględniając to, przychylić się raczyła do wniesionej przez p. Chrzanowskiego poprawki.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Sostojanie tutejszoj szkoły realnoj jest ciłkom anormalnoje a to tak szczo do czysła uczyteliw i uczynykiw, jak i szczo do pomiszczenia tojże szkoły w trech oddilnych zabudowaniach. Z toho neizbizno proischodyty musiat wełykyi nekorysty dla mołodeży toho zakładu tak pod wzhladom nauki jak moralnosty i hygieny. Ja ne budu tutaj rozwodyty sia błyższe nad podrobnostiamy toj sprawy, bo to buło uże prostranuo w poperednych litach pocztennymy pp. Skrzyńskim i Sawczyńskim, a w poperednoj sesyi mnoju wykazane, a teper zistała taja sprawa na nowo podniata i uzasadnena hospodynom Skrzyńskim i dostojnoju komisjeju nam tut predłożena. Ja wskażu tilko na daty statystycznyji, kotoryi wykazujut, szczo ne tilko w Hałyczyni ałe w ciłoj Austrji nema szkoły serednoj, w kotorejby czysło uczenykiw, jak tutaj, tysiacz, czasamy i nad tysiacz wynosyło.

W ślidstwie takoho to perepołnenja (pośli dat uriadowych statystycznych) odpadaje roczne w prodołżenju 10 misiaczej około 200 uczenykiw. Tyi daty statystycznyi, operajuszczyi sia na wykazach predłożenych krajewym i centralnym włastiam, wyskazanyi wże w poperednych sesyjach podrobno, tut skażu tilko w obszcze, szczo, zwidawszy prawie wsi derżawy Europy i czaśt' krajiw zaeuropejskich, ja nihde szkoły serednoj z 1000 uczenykamy ne wstritył. Pro toje poperaju najusylnijsze wnesenje pocztennoho posła Skrzyńskoho i sudżu, szczo wys. Pałata jedynoduszno skłonyt sia do pryniatja rezolucyi predłożenoj komisyjeju.

Od sych obszczych pohladiw na sostojanie do teperisznoj szkoły realnoj w Lwowi perejdu do obstojatelstw, w jakich sia nowouczreżdajema szkoła realnaja znajde w stosunku do krajn. Tut pozwolu sobi kilka obszczych uwah zrobyty. Żyźń i syła organizmiw zawysyt od połnoho sodijstwia wsich sostawnych członiw tychże. Takoje sodijstwie możebnym tylko tohda, jesły wsiakim potrebam tychże członiw zadosyt' uczynyt sia.

W organizmach tak poważnych jak narody, derżawy, kraji, harmonijnoje i sylnoje sodijstwie czastej sposterehajem łysze tohda, jesły takowy, zadowołytsia zaspokojenyjem ich pryrodnych i uprawnenych trebowanyj. W takim słuczaju netylko ws człony w korystnom budut położenyju, no i ciłość' budet proćwitaty i kripyty sia.

W naszom kraju mołodiż polska, kotora choczet sia obrazowaty w realnom naprawłenju, maje wsiaki do toho otwertyi dorohy, bo wo wsich 6 szkołach realnych, kotoryi nyni majem w Hałyczyni, jest jazyk polskij poczty iskluczytelno jazykom wykładowym.

W odminnom sostojaniu nachodyt sia druhaja połowyna narodonasyłenia naszoho kraju. Z jazykom bo wykładowym rnskim nemajem do teper ni odnoj szkoły realnoj w Hałyczyni. Szczo do gimnazjalnoho obrazowanja to wys. Pałata postupyła sobi w poperednom czasi ciłkom pośli sprawedływosti otwerajuczy jazyku ruskomu prystup do wyższych klas gimnazyi akademiczeskoj wo Lwowi. Ja nadijaju sia szczo takoż i toj czast'y mołodiży ruskoj,

kotora schocze sia w naprawłenyju realnom obrazowaty, wys. Pałata połnuju sprawedływist' wymiryt, a to imenno pryjatjem mojej poprawki do wnesenyja komisji, (kotoroje usylno poperaju), a to w ciły, ażeby jazyk ruskij zistaw prypuszczenyj chotiaby do odnoj szkoły realnoj w kraju, daby i mołodiż ruska mohła na swoim maternim jazyci w realnom naprawłenju obrazowaty sia, szczo tym bilsze ludnist' ruska potrebuje, bo stosunkowo w najnużdennijszom sostojaniu sia nachodyt, jak to wykazujut tysiaczy i tysiaczy licytacyj selańskich i małomiszczańskich gruntiw, i bezczysłennyi wypadki smerty z nużdy, z załyszenia obrazowania, braku sposobu utrymania i z porokiw urawstwennych.

Ja dumaju, szczo nepotreba dowodyty sprawedływosty żełanyj nasełenija ruskoho, szczob utworena zistała w najbłyższom czasi w Lwowi takaja realna szkoła, w kotroj nauka na teper, jesły ne wo wsich klasach i predmetach udilałab sia w ruskom jazyci, to chotiaj w połowyni predmetiw i hodyny szkolnych. Prawda, szczo wstriczajem mninyja protywnyi takomu wprowadżeniu kilkoch jazykiw wykładowych, a to z pedagogiczeskich wzhladiw, odnakoż ja muszu skazaty, że i teper toje czasto praktykujet sia. W nikotorych bo zakładach i klasach czaśt' mołodiży uczyt sia jazyka nimeckoho w nimeckom a religii w ruskom jazyci, w innych że predmetach używaje jazyka polskoho.

Otżeż i z toho wydno, szczo ne jest nemożebne abo sowsem nekoristne imenno pry skomplikowanych stosunkach narodnych i jazykowych imenno w naszoj poliglotnoj monarchii.

Dokład komisji każe, szczo druha szkoła realna jest tym bilsze potrebna wo Lwowi, bo ne tylko potrebam ludnosty Lwowa i okołyci ałe i ciłoho kraju odpowiśt. Ja skażu, szczo tyi słowa jeszcze bilsze naberut istynnoho znaczenia, jesły wys. Pałata moju poprawku pryjmet, bo mołodiż polska maje wprawdi za mało szkił realnych, ale maje preciń 6, do kotorych jej prystup utorowanyj, a mołodiż ruska ne maje żadnoj. Jesły otże wys. Pałata pryjme mij dodatek szczo do wykładiw w jazyci ruskom, tohdy istynno nowouczreżdajema szkoła bude ciłyj kraj obchodyty, bo zainteresujet i druhu połowynu nasełenija Hałyczyny, imenno mołodiż ruska stanet bez somninyja udawatyś od storon Kołomyi, Jarosławia i Sanoka do toj szkoły bude. I to ne bndet dywnym, bo ricz widoma, szczo na maternom jazyci każdoj dytyni o połowynu łehsze obrazowatysia.

Tutaj mohłyb sia podnesty hołosy: szczoby to było jeszcze za prażdewremennym, bo jeszcze nema knyh w jazyci ruskom, otże trebaby sia persze postaraty o takowyi; dalsze mohby kto skazaty, szczo jeszcze ne bude dostatecznoho czysła uczyteliw, kotoryiby w jazyci ruskom prepodawaty mohły predmety realnyi; nakonec czuju hołos, szczo czysło uczenykiw ruskich bude za małe. Ja na takowyi ewentualnyi zamity kilkoma słowamy odwityty mohu. Szczo do knyh, to ne bude żadnoj trudnosty jesłyby ta szkoła tak buła uriadżena jak ją sobi predstawliaju, imenno szczoby w perwom roci wprowadyty jazyk ruski tylko do perwoj klasy, a od druhoj do semoj małby buty tymczasowo jazyk polskij, zakim i w śliduiuszczych klasach postepenno zawełby sia jazyk wykładowyj ruskij. Ponełe jest nadeżda, szczo i do perwoj klasy mnoho by sia polskoj mołodiży zholosyło, to w takim słuczaju możnaby dwi iły try paralelnyi klasy z polskom wykładowym jazykom utworyty. Czerez takoje ustrojenyje mołodiż polska ne uterpiłaby niczeho, bo byłyby dla nej klasy paralelnyi, a mołodiży ruskoj otwartą zistałaby doroha, a po czasty i zapobihłobsia narikanijam, kotoryi dajut sia czuty w kraju, w pyśmennosty a nawit i w toj wys. Pałati, hde buło pidnesenno, szczo czysło uczennykiw mołodiży ruskoj iły hreczesko-katołyczeskoho obriada z każdym rokom upadaje, imenno w serednych szkołach. Bo czerez projektowanoje ustrojstwo reałki mołodiż ruska zaczałaby się harnuty do szkił serednych z reałnem naprawłenjem prysposobliajuczy sia do zawodiw praktycznych.

Szczo do knyh naukowych, to w perwoj klasi mohłyby tyi samyi użytymy buty, kotoryi w gimnazyi akademiczeskoj upotrebliajut sia, odkynuwszy knyhu jazyka łatyńskoho, kotoryj ne prepodaje sia w realnych szkołach.

Jesłyby chodyło o knyhy matematycznyi, kotoryj w gymnazyjach sut' za skudnyi, to łehko kożdyj uczytel potrafyt rozprostranyty wzhladnu nauku, a za rik abo dwa bude mih wydaty knyżku obszernijszu.

Pozostało by szcze kilka predmetiw, jak obszernijsza geografia uwzhladniajucza handlowyi otnoszenyja, dalsze, chemia i fizyka prostrannijsza z geometryjeju. Szczo do tych kilka predmetiw, to bez somninia uczyteli prepodajuszczyi tyi predmety, zaradyłyb potrebam w prodołżenyju kilkoch lit.

Szczo do czysła uczyteliw zdibnych, to i tu

ne wydżu trudnosty, a to tim mensze, bo dla perwoj klasy ne bilsze jak kilka uczyteliw potreba.

Muszu tutka prymitыty szczo tym łeksze dast' sia to preprowadyty, jesły woźmemo na uwahu, że uczyteli seredпych szkił so znanyjem, po czasty i z kwalifikacyjeju z jazyka ruskoho na teper znachodiat pomiszczenie w Wadowycach, w Bochni, w Sączu i w Jaśli, hde ich widomost' i kwalifikacya z jazyka ruskoho ne dast' sia sowerszenno zużytkowaty, a daże można skazaty, szczo wzhladnyi widomosty, kotoryi neraz z wełykymy mozołami sut pryobritenyi, nydijut i nyknut z litamy.

Szczo sia tyczyt czysła uczennykiw, to w tom wzhladi na pidstawi statystycznych dat muszu skazaty, że istynno czysło uczennikiw ruskich w teperisznoj szkoli realnoj ne buło znaczytelnoje; ono wynosyło 60 do 70 uczennykiw. Odnakoż pozwołyt wys. Pałata, szczo ja z statystycznych dat z 1873 a to centralnoj komisji statystycznoj w Widny nawedu prymiry, szczo w nikotorych kompletnych szkołach realnych, a imenno w Rokiczanach i Spalati wo wsich 7 klasach połnoj realnoj szkoły ledwo nad 70 uczennykiw znachodyt sia. Otże w czysłi uczennikiw ruskich w teperisznoj szkoli realnoj w Lwowi ja ne wydżu trudnosty, bo jesły w tych dwoch mistach czysło uczennykiw na 7 klas ledwo 70 wynosyt, to z teperisznoho czysła uczenykiw ruskich tutejszoj szkoły od razu można by utworyty kilka prynajmnij klas z wykładowym jazykom ruskim. Muszu odnak dodaty, szczo jesły bude ohołoszeno, że z dnem tym a tym rospocznetsia nauka z predmetiw realnych w jazyci prepodawatylnim ruskim, jesły wyczytajet ludnist, że bude prynajmnij czysło uczyteliw a może i dyrektor zawedenyi imenowanyi z takich uczyteliw, kotoryj sut znanyj w kraju i z ich widomosty ruskoho jazyka i ze swoho taktu uczytelskoho, to ja ruczu, że powyższoje czysło mołodeży jesły ne podwoit sia, to z pewnostyju znaczytelno sia pomnożyt. Na popertyje wyskazanoho mninyja pozwołyt wys. Pałata, że ja prywedu oden prymir, kotoryj po czasty tyczyt sia mojej osoby.

Koły pered litamy zistała zaprowadżena nowa gimnazya w Kołomyi, pomymo toho, że dwi nedili upłynuło buło ot poczatku roku szkolnoho, zanim otkryto toje zawedenje, shłosyło sia, jak uriadowyj katalogi wykazujut, około 100 mołodeży żadajuczy ot mene, jako nowoimenowanoho predstojatela, pryniatyja do perwoj klasy reczenoho zawedenyja.

Spodiwaju sia, że wys. Pałata moju poprawku pryjme udajuczy sia w powyższom dili do wysokoho Prawytelstwa, kotoromu bezsomninno tak dobro ruskoj jak i polskoj mołodeży, wobszcze ciłoho nasyłenja naszoho kraju, jak i wsich prowincyj, do naszoj derżawy należaszczych, na serdce leżyt. Jesły istynno wnesenie dostojnoho p. Skryńskoho razem z mojeju poprawkoju zistane pryniate i osiahnet szczastływyj uspich, to jeśm uwiren, że netilko dla mołodeży ruskoj otworyt sia połe dla obrazowanja, do pidnesenja bytu materjalnoho na buduszcznist, ałe dumaju że i w obszcze bude toje z koristeju dla wsej ludnosty, bo nastupyt zadowolnenyje wsich w kraju i wodworyt sia sohłasje i zhoda w krasnoj no ubohoj kraini naszoj.

Jesły poselyt sia mir meży wsima otraślamy ludnosty toho postronnoho kraju, to bezsominno ne bude sia znacznaja czast naszoj mołodeży obraszczały ani do Czerniowec, ani do innych krajów, ani szukaty po za hranyciami umiszczenia, bo prytiahnena zistane nowoju naukowoju instytucyjeju, znachodiaczy ułekszenija w kożdim wzhladi, tak humanitarnom jak i realnom dla swoho obrazowanja, aby sia kołyś mohła staty użytecznym członom naszoho kraju i naszoj derżawy, a dostojnoju czastyju czełowiczestwa.

J. E. hr. Marszałek. P. Sekretarz odczyta tę poprawkę.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta): po słowie we Lwowie dodać: „Z uwzględnieniem co do języka wykładowego obydwóch narodowości kraju, stosunkowo do zaludnienia tegoż.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Chotiwbym tołkowanje mojoj poprawky i dodaty słowa „rozmirno do nasyłenja“ po polsku „stosunkowo do zaludnienia.“

J. E. hr. Marszałek. W takim razie podam jeszcze raz tę poprawkę do poparcia.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta): Po słowach: „we Lwowie“ dodaty: „z uwzhladneniem szczo do jazyka wykładowoho obich narodowostej kraju, sorozmirno do narodonasyłenyja tohoż.

Po polsku:

Po słowie: we Lwowie, dodać: „z uwzględnie-

niem co do języka wykładowego obydwóch narodowości w kraju, stosunkowo do zaludnienia tegoż."

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Co do dodatku p. Chrzanowskiego, mianowicie aby do naszej rezolucyi dodać żądanie założenia drugiej szkoły realnej w Krakowie, to oświadczam, iż go przyjmuję, ponieważ komisya, którą przedstawiam, zgodziła się na ten wniosek. Zresztą stosunki tego zakładu są w Krakowie rzeczywiście takie same jak tutaj. Tu ma szkoła realna 22 klasy, tam 19 zamiast prawidłowych 7. Jeżeli tu jest potrzeba to i tam to samo i nie mam powodu temu się sprzeciwiać.

Co się tyczy dodatku p. Biłousa, ażeby w tej rezolucyi wyrazić, że językiem wykładowym w tej szkole realnej ma być stosunkowo do zaludnienia język jednej lub drugiej narodowości, winienem oświadczyć, że w rezolucyi takiej nie jest miejsce na ten dodatek, który zmienia ustawę o języku wykładowym w szkołach średnich. Dla zmiany ustawy obowiązującej musiałaby być nowela, której nie można umieścić w rezolucyi do Rządu wnieść się mającej. Tutaj niepodobieństwo jest mówić o tej sprawie. Co innego w rezolucyach nie dotykających wcale ustaw obowiązujących tam i o języku wykładowym można dodać, co się komu podoba, ale gdzie sprawa ustawą jest unormowana, tam nie można dorywczo i mimochodem czynić zmian w ustawie.

Dodam jeszcze i to, że skoro szkoły tej jeszcze niema i dopiero się o nią staramy, umieszczać dodatek o języku wykładowym znaczyłoby to, co łowić ryby przed niewodem: mówić, uchwalać o języku wykładowym, kiedy szkoły jeszcze niema.

W tej chwili nie jestem w stanie szczegółowo odpowiedzieć na uwagę o frekwencyi, bo nie mam pod ręką wykazów co do stosunku uczniów obu obrządków w tutejszej szkole realnej, więc wiedzieć nie mogę jak się ta rzecz ma i o ile by to odpowiadało potrzebie. Tego jednak pominąć nie mogę, że zaprowadzenie języka ruskiego w tutejszem gimnazyum akademickiem, o którem że nawiasowo wspomnę, z przyjemnością usłyszałem z ust poprzedniego mowcy oświadczenie, iż zaprowadzenie owego języka było wymierzeniem słuszności narodowości ruskiej, z czego radbym, aby skorzystali ci członkowie wys. Izby, którzy powołani są do obrony spraw w Radzie państwa, kiedy im przyjdzie odpierać zarzuty o ucisku narodowości ruskiej, na fałszu oparte — że, powtarzam, zaprowadzenie ruskiego języka w akademickiem gimnazyum przyczyniło się do ubytku uczniów, gdyż wiele z nich przeniosło się do gimnazyum niemieckiego. Więc ten język ruski, pokazuje się, był niepotrzebnym, dopóki go nie mieli dopóty byli w tamtem gimnazyum, a kiedy go zaprowadzono przenieśli się do zakładu, gdzie niemiecki wykład istnieje. Ja bym rad, aby mi kto to zjawisko wytłumaczył. Ja mam do czynienia z uczniami i to głównie z uczniami tej narodowości którzy nie w gimnazyum akademickiem się uczyli ale w niemieckiem, a notabene ani po rusku ani po niemiecku nie umieli. Jest to rzecz, która wymaga zastanowienia, do którego będziemy mieli sposobność. Wiadomo bowiem, że p. Antoniewicz postawił wniosek dążący do zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich. Wówczas będzie można o tem mówić i ostatecznie tak kwestyę załatwić, jak wys. Izba uzna za dobre. Jeżeli będzie zmieniona ustawa i język ruski będzie więcej uwzględniany, to wtedy wprowadzając tę drugą szkołę realną, będziemy mówić o języku. Ale w tej rezolucyi, która zmierza do tego, aby zaprowadzono szkołę realną mówić o zmienieniu ustawy o języku wykładowym jest niepodobieństwem. Dla tego muszę się sprzeciwić poprawce p. Biłousa.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla pojasnenja.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zaberaju hołos dla pojasnenja toho szczo skazał h. sprawodatel. Skazał win szczo frekwencja uczennykiw w gimnazji akademickoj zmenszyła sia po zawedenju jazyka ruskoho.

W roku 1863 było w toj gimnazji 606 uczennykiw a ztoho było 305 uczennykiw hreczeskoho obrjada. Nyni czysło jest mensze, bo uczennyki innych narodnosty perejszły do innych gimnazji, ale czysło uczennykiw hreczoskoho obrjada ne zmenszyło sia ałe nawet pobilszyło sia w poślidnom szkolnom roci; to chotiwjem skazaty dla pojasnenja.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozd. ma głos.

Spraw. p. Sawczyński. Muszę ponownie oświadczyć, że uczniowie narodowości ruskiej, któ-

rzy chodzili do tego gimnazyum, po zaprowadzeniu tam języka ruskiego przenosili się do gimnazyum niemieckiego lub Franciszka Józefa.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ komisya przyjęła poprawkę p. Chrzanowskiego, więc poddam je razem pod głosowanie (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki celem założenia osobnej i zupełnej drugiej szkoły realnej we Lwowie a oraz drugiej osobnej zupełnej szkoły realnej w Krakowie. Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Poddam teraz pod głosowanie dodatek p. Biłousa.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta); Po słowach wo Lwowi: dodaty „z uwzhladneniem szczo do jazyka wykładowoho obich narodnostej kraju, sorozmirno do narodonasyłanyje tohoż"

Po polsku ten dodatek brzmi: po słowie we Lwowie dodać: „z uwzględnieniem co do języka wykładowego obydwóch narodowości w kraju, stosunkowo do zaludnienia tegoż."

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Ob. Al. XCI. J. E. hr. Marszałek. Czwarty przedmiot na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Dunajewskiego w przedmiocie zrównania feryj jesiennych na uniwersytetach z feryami w szkołach średnich, sprawozdawca p. Szujski.

(Spraw. p. Szujski wchodzi na trybunę).

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. sprawozdawca odczyta wniosek.

Spraw. p. Szujski (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm wzywa wys. c. k. Rząd, aby postanowił, co potrzeba, iżby ferye t. z. jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju o ile możności na jeden czas przypadały."

J. E. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja sohłaszaju sia z wneseniem komisyi edukacyjnoj. Sprawa taja ne jest nowa i duże czasto buła uże piduoszena. Szczo do czasu koły by buło widpowidnijsze uriadżaty feryi osinni to zudajet sia meni ne howorjacu pro domo mea szczo powtóriu hołos czasto piduoszonyj szczo widpowidno naszomu kłymatowy bułby najlipszyj czas do toho Julyj i Auhust. Rezolucya komisyi ne jest ustawa tolko predłożenje i ne potrebujet buty predłożena w dumi derżawnoj tilko perewedet sia w dorozi admininistracyjnoj; ne ma odże obawy szczo sprawa prowłeczet sia o mojeju poprawkoju hadaju ju pryskoryty, sudżu dla toho szczo i wysokaja Pałata z tym sia sohłasyt i dlatoho ośmilaju sia postawyty ślidujuczyj dodatok (czyta):

Pry toj sposibnosti wypowidaje sojm swoje mniñje, szczo najodpowidnijszym wremenem do ferji osennych bułyby miciaci Iułyj i Auhust.

J. E. hr. Marszałek. Dodatek ten podam do poparcia. P. Sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta): powtórnie dodatek p. Antoniewicza.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten dodatek raczy wstać (dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p Szujski. Komisya edukacyjna w dyskusyach o tym przedmiocie zastanawiała się nad możebnym terminem feryj, — i właściwie w tej dyskusyi uważała, że do klimatycznych naszych stosunków może najlepiej byłoby zastosować nie ten termin, który podaje p. Antoniewicz, ale ze względu na długoletnie doświadczenja — czas od 15 lipca do 15. września. Wszakże nie uważała za rzecz stósowną, aby zwracając się do wys. Rządu z tą rezolucyą koniecznie podawać ten termin, koniecznie oznaczać bliżej, od którego do którego szasu ferye trwać mają. Sprawa ta była wielokrotnie poruszaną, a o ile wiem, właśnie po jednej stronie podawano albo czas feryi gimnazyalnych jako ten, który przyjąć należy, po drugiej stronie czas feryj uniwersyteckich. Zdaje mi się, i komisyi tak się zdawało, że daleko byłoby praktycznie, aby tę rzecz przedstawić Rządowi, bez bliższego oznaczenia, i tym sposobem skłonić go do ostatecznego zakończenia spra-

wy ale, aby mu zarazem pozostawić wolne ręce. Z tej przyczyny nie przychylam się do wniosku p. Antoniewicza.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Uchwała komisyi tak brzmi (czyta): „Sejm wzywa wys. c. k. Rząd, aby postanowił, co potrzeba, iżby ferye t. z. jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju, o ile możności na jeden czas przypadały.“

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. — Teraz następuje dodatek posła Antoniewicza — P. Sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Zakliński (czyta): „Pry toj sposobnosty wypowidaje Sojm swoje mninje szczo najodpowidnijszym wremenem do feryi osennych byłyby misiaci Iułyj i Auhust.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym dodatkiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Dodatek przyjęty.

Ob. Al. XCII. Następny przedmiot jest sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hausnera względem zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski.

Sprawozdawca p. Czerkawski (wchodzi na trybunę).

Głosy: Uwolnić od czytania!

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. P. Sprawozdawca odczyta wnioski.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

1) Wzywa się c. k. Rząd, iżby zgodnie z uchwałą Rady Państwa w r. 1870 wydaną, przystąpił do utworzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa.

2) Petycye do l. 150, 177, 212, 228, 241, wniesione uważa się za załatwione.

Dodać tylko jeszcze muszę, że później wpłynęła petycya l. 275. Reprezentacyi miasta Lwowa we Lwowie w tym samym przedmiocie, więc prosiłbym, aby dodatkowo i ta petycya była przyjęta w liczbę tych petycyj, które razem załatwione zostały.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Proszę przeczytać 1 ustęp.

Spr. p. Czerkawski (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, iżby zgodnie z uchwałą Rady państwa w r. 1870 wydaną, przystąpił do utworzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spr. p. Czerkawski (czyta):

„2. Petycye do l. 150, 177, 212, 228, 241 i 275 wniesione uważa się za załatwione.“

Ob. Al. XCIII. J. E. hr. Marszałek. Szóstym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Jędrzejewskiego o podatku za przeniesienie własności i o aktach pośmiertnych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

Spr. p. Fruchtmann (wchodzi na trybunę.)

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Sprawozdawca odczyta wnioski.

Spr. p. Fruchtmann. Wnioski komisyi popobnież jak wniosek p Jędrzejowskiego podzielone są na dwie części. Co do pierwszej części t. j. podatku spadkowego komisya wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem wyraża ponownie przekonanie swoje, że niezbędnie potrzebną jest bezzwłoczna radykalna reforma ustawodawstwa o należytościach prawnych, celem ulżenia ludności opodatkowanej i umożliwienia prawnego zastosowania dotyczących ustaw — i

Wzywa wysoki Rząd, by tę reformę w drodze konstytucyjnej jak najspieszniej przeprowadził.

II.

Wzywa się wysoki Rząd, by nim reforma usta-

wodawcza nastąpi, usterki i wadliwości w zastosowaniu dotychczas obowiązujących ustaw i przepisów o należytościach prawnych w drodze administracyjnej usunął i w tym celu przedewszystkiem zarządził:

a) by wymierzanie należytości prawnych oddanem było osobnym urzędom wymiarowym;

b) by władze wymierzające należytości z urzędu prawa opodatkowanych uwzględniały nie czekając wniosków tychże; mianowicie, by opust z należytości w myśl przepisu z dnia 3 maja 1853 L. 181. dz. pp. przyznano z urzędu także przy tranzakcyach i spadkach dotyczących nieruchomości w miejscowościach, dla których księgi hipoteczne nie istnieją;

c) by te władze ze ściąganiem należytości od spadków lub kontraktów, których wartość jest wątpliwą aż do wyjaśnienia sprawy się wstrzymywały i z urzędu nad zwróceniem nieprawnie ściągniętych należytości czuwały;

d) by Sądy przy pertraktacyach przestrzegały, aby do inwentarza to tylko jako rzeczywisty spadek wciągano, co w chwili śmierci w posiadaniu spadkodawcy się znajdowało;

e) by urzędy wymiarowe pierwszej instancyi miały prawo i obowiązek na spłatę należytości spadkowej w dłuższych ratach zezwalać, a to bez policzenia procentów zwłoki, jeżeli strona tego żąda i wartość spadku 4000 zł. nie przechodzi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do pojedynczych punktów.

Spr. p. Fruchtmann (czyta punkt I).

J. E. hr. Marszałek. Kto się tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. Fruchtmann (czyta punkt II).

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. Fruchtmann. Co do drugiej części wniosku p. Jędrzejowskiego wnosi komisya (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Nad wnioskiem p. Jędrzejowskiego: „wezwać wysoki Rząd, by się postarał o to, aby przeprowadzenie aktów pośmiertnych w drodze konstytucyjnej do załatwienia samym gminom oddane było," przechodzi Sejm do porządku dziennego.

b) Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krak. wyraża przekonanie, że reforma ustawy z d. 9 sierpnia 1854, o ile takowa do postępowania sądowego w sprawach spadkowych sierocińskich się odnosi jest niezbędnie potrzebną i wzywa wysoki Rząd, by tę reformę w drodze konstytucyjnej jak najrychlej przeprowadził.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

J. E hr. Marszałek. P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejewski. Szczo do moho wnesenia sobłaszaju sia w perwoj czasty z wneseniem komisyi i odnakoż żałuju toho szczo nad druhoju czastieju toho wnesenia komisya prychodyt do poriadku dnewnoho. Druhoju czast moho wnesenia to jest szczoby pereprowadźenie aktiw posmertnych bromadom buło widdane, pidnisłjem ne z innych tolko z tych powodiw; po persze, szczoby tak utiażływiji koszta, kotoriji nasz bidnyj lud selańskij za spys aktiw posmertnych ponosyty musyt, usunuty, a po druhe szczoby doteperisznyj sposib spysowania aktiw posmertnych znesty.

Szczo do perwszoho, t. j. utiażływych kosztiw, to maju tu ricz praktycznoju na mysły, że po czasty delegowaniji sudowyi p komisari do tych komisyj pertraktacyjnych wedla ustawy ne widbuwajut swoich czynnostyj na mistce t. j. tam hde storony interesowani majut swoje zameszkanie. Wydajut wozwania do naczalnyka hromady, szczoby tojże razom z detaksatoramy i so storonamy interesowanymy do pereprowadźenia aktiw spadkowych na mistciu, hde tojże pan Komisar zameszkuje jawył sia. Na toje predporuczenje zberaje sia kilka famili i udajut sia w dorohu odnu i bilsze myl dałeko od mistcia zameszkania. W tym słuczaju ponosiat koszta podorożny, bo musiat na dorohu mnoho hroszi stratyty, bo jide bilsze osib razom; zaczynajut sia nasampered traktowaty pojedyńczo a potim zaczynajut bilszyi traktamenta i neraz pryjde sia im w czużom mistce zanoczowaty. Dalsze za tiji wsi czynnosty, kotoryi ne sut objatiji odnym aktom Notaryalnym, tolko za kożdu pojedyńczu czynnist treba zapłatyty a do toho jeszcze i koszta podorożny, kotoroj dorohy własni toj p. Komisar ne widbuwał, a porachował, i razom

za spys aktow posmertnych z kosztamy dorohy każut sobi zaraz p. komisari do 8 abo i bilsze złr. a. wal. zaraz zapłatyty, ne czekajuczy na toje jakaja należytist ze storony sudu budu im pryznaczena.

Tut storony interesowani stratyły czerez podoroż moho czasu, tut treba zapłatyty szczo im każe komisja a ne majuczy hroszej idut potom do żyda i zapożyczajut sia, z czoho piznijsze wypływaje łychwa żydiwskaja, a tom sposobom narod nasz do upadku prychodyt.

Szczo do toho szczom tut predskazał szczo dijut sia neformalnosty, to pid tom rozumiju toje szczo z odnoho i toho samoho hruntu 2 i 3 razy neraz spadkobrateli buły znewołeniji stawaty na termina do sporiadżowania aktiw posmertnych i buły wypadky, że z odnoho i tohosamoho gruntu, w protiahu paru lit tylkoż razyw pertraktacyi masy spadkowoj buły pereprowadżeni, na kotoroj pidstawi storony utrymawszy dekreta, wywołujut spory i procesa. Z tych takoż pryczyn spowodowanyj bułem postawyty druhu czast moho wnesenia, bo dumaju, że jestły Zwerchnyst hromadzka tyi czynnosty w mistcy by pereprowadżowała, w tot czas małaby sposibnost' dowidaty sia czyj to jest hrunt, kilko jest spadkobratełej, komu spadek prynależyt i t. p. po druhe szczoby toj bidnyj lud selańskij ne marnował darmo czasu i hroszyj i ne wpadał w donhy z powodu spysyw doteperisznych aktów posmertnych, potrete a szczoby spysy posmertniji buły objati tylko odnym aktom, szczoby ne potreba było za pojedynczyi akta posmertniji płatyty wid kożdoho aktu z osibna neraz do 10 zł., szczo za 15 aktow po 10 to robyt znacznuju sumu. Odnakoż komisja prawnycza powidaje szczo ne wsi wijty umijut czytaty i pysaty i szczo dlatoho ne może im buty taja czynnist predporuczena. Moi hospodynowy, jesły hromady wykonyjut sami uże innyi czynnosty, jak to: dencju służbowu, wojskowu, statystycznyi spysy zemnych płodyw i klęsk Clementarnych, rekwizytów ohnenych, ciłyj zariad majetko hromadzkoho, utrymanie policyi mistcewoj, i proczyi innyi czynnosty to i taja czynnost może buty im predporucczenoju. Słyby hromadom buła taja czynnist predporuczenaja, tohdy by sia ony o toje postarały szczoby mały orhana widpowidniji do toho, bo nykto napered uriadnykiw ne stanowyt jak ne ma jeszcze dla nych czynnostyj.

Z tych to powodiw ne mohu sia sohłasyty szczoby nad tojn druhoju czastjeju moho wnesenia perejty do poriadku dnewnoho tylko w ciłosty mij wnesok uderzuju i spodiju sia szczo i wysokaja pałata do moho wnesenia prychyłyt sia i schocze ho dla dobra publycznoho uchwałyty.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Do poprawky, kotoruju mij poperednyk postawył, choczu hde kotoryi uwahy poczynyty. Komisyja w swoim sprawozdaniu proponuje perejty nad druhoju czasteju wnesku do poriadku dnewnoho. Motywa kotoryi naweła, sut' nedostatoczniji a nawet soperecznyi. I tak naprymir każe w odnom mistcy komisyja, że po bolszoj czasty naczalnyky gminnyi ne umijut ani czytaty ani pysaty, otże trudno im powiryty taki akta Ja reflektuju na toje, że w teperisznoj sesyi uchwałyty majemo, aby w hromadi buły egzaminowanyi pysari postawłenyi, kotoriby sia pred Starostwom wykazały, że sut zdibnyi kancelariju hromadzkuju prowadyty. Dalsze, ja do tych sliw, kotoryi wyskazał pocztennyj predbesidnyk, że naczalnyk hromadzkij maje ważnijszyi czynnosty jak pertraktacye spadkowyi, bo jak znajemo, maje sporiadżaty tabeli statystycznyi netilko ludnosty mistcewoj, ałe i skotowodstwa, maje zawidowaty majetkom hromadzkym, szpilchlerom, a nawet szpytalamy. Jesłyż win czasto duże wełykim majetkom może zawidowaty, kotoryj w Kułykowi tilko do 1000 złr., ałe w Rohatyni i Kamianci wołoskoj do 30.000, siahaje, jesły potrafyt wsio w ewidencji utrymaty w obtyczuju sudu i starostwa, to dla czohożby ne mih tak małoj czynnosty należno społnyty, do kotorojby mał zaprysiahłoho i uzdolnenoho pysaria?

W druhoj czasty każe sprawozdanje komisji, że ustawa z 9 sierpnia 1854 wymahaje, aby notary pereprowadżały sprawy spadkowyi, i że naczalnyk hromady dla toho ne może toho zdiłaty, bo ne mihby takoho aktu sporjadyty. Meni sia wydyt, że sut w tom dili taki formulary, kotoryi pysar potrafyt wypołnyty i nikoły ne wydiłem, aby notar sam spolniał takuju czynniśt, tylko zarazem zwerchniśt hromadzka je pry tim reprezentowanaja, ne znaju w jakoj formi toj wyjt tam stajet, czy jako organ podrjadnyj, czy koordynowanyj. Jesły zatim takij wijt, w ustrojstwi autonomicznom jest perszoju instancyjeju tak w obtyczyju suda jak i politycznych włastej, dla czohoż jeho degradowaty, czy dla toho, że ne znaje pysma?

I to mene ne perekonuje, owszym komisja

każe, że notar abo delegowanyj urjadnyk skorsze takij akt zrobyt. Ja znaju z własnoho pereświdczenja, że w mojem seli robyt sia 8 abo 10 pertraktacyj w jednom dny i jak sia robyt?

Oto dwi abo try storony z familijeju tiahnut sia do mista, marnujut czas najdoroższyj, a jesły kotoryj z susidów do oszacowania wozwanyj buwaje, pie sia sia tam wełykij mohorycz i jesły z toj neszczasnoj pertraktacji może 20 ryńskich jakoj syroti by prypało, to ony propijut do 30 ryńskich wołoczenyjemsia (wesołość). I to marnowanie czasu maje buty koncze dla zachowania formy? dla uzyskania taks i stempły. Moi Panowe! jesły na wójti połahaje prawytelstwo w ważnijszych riczach, jesły on zawiduje tysiaczamy, to dlaczohoż ne można powiryty jimu tych kilka ryńskich? W proczem i tak pijde do sudu ta sprawa do referatu, azatim czy z ruk notaria czy z ruk zaprysiażenoho pysaria pod prewodytelstwem zwerchnosty hromadzkoj sia to zdiłaje, to na odno wyjde, a zwerchnist' hromadzka maje po tomu dostatocznyi syły. Jesłyby komisyja buła uwzhladnyła prawdywyj stan riczej, ne bułaby stawlała wneseńja, aby perejty do porjadku dnewnoho, tylko, że kraj i Sojm jako jeho reprezentacja domahajet sia od prawytelstwa zminy w tom dili.

Jesły komisja perechodyt nad tim do porjadku dnewnoho, to sama chocze pozbawyty nas toj perszoj instancji posrednyczestwa meży prawytelstwom a narodom kraju.

Jesły w toj sposob dekretuje komisyja wnesenyje, to znaczyt, że chocze pozostawyty wse beim Alten, jak zwyczajno, ałe koły nahlaszczyi potreby w kraju wymahajut zminy, to ne powynnyśmo zostaty beim Alten, tilko iti dalsze. Komysyja ubołewaje, szczo własne opikuny ne społniajut swojeho obowiazku i diłajut owszym na szkodu swoich pupiliw i utratu majetkiw syrotynskich. Pytaju sia, czy toj opikun, kotoryj po zdiłanoj pertraktacyi; doperwa po trech litach czerez sud, i kotoroju pertraktacyju notar trymał czerez dwa roky a sud czerez rik, i koły spadkoberci do ostatnioho krajcaria wytiachnutsia distane wyrok opiky a zwyczajno krewnyj, kotoryj sia zwyczajno sam zhłosyt, a nikoły z ocinenyja wijta, jakij to czełowiek? czy sprawuje należytu swij obowiazok? Ja to z praktyki na wodżu: Jesły w kincy pryjde toj krewnyj na opikuna i zabere hospodarstwo i 20 lit na nem pohospodaruje, to doperwa po 20 litach dorastajucze syroty procesa zaczynajut z dietkom, kotoryj ne chocze widdaty majetku, i znów rujnacyja.

Protywno, jesłyby taja sprawa, jak akt obsigillacyi buła powirenna zwerchnosty hromadzkoj, ałe ne hromadi, bo to nyczoho ne znaczyt, jak poperednyk chotił, jesłyby sia tu skazało, że zwerchnist ze swoim zaprysiażenym pysarom maje toj akt obsigillacji preprowadyty, toby bułoby doperwa formalno i tohda pryjszołby na opikuna czełowik rozumnyj twerezyj, i nełakomyj, z ruky wijta, tohda wijt małby nadzir, i syrota bułaby zabezpeczenaja na majetku i powernułaby sia scheda do toho kotoruju reprezentował doczasowo opikun. Teper po 20 litach prychodyt syrota do opikuna i pytaje o swij majetok, kotoroho uże ne ma abo resztki tilko.

Wijt toho wseho ne znajet, bo win pry obsygilacyi był tolko jako nudus spectator, albo detaksator, ałe czynnosty żadnoj ne mał.

Otżeż sylno jeśm perekonanyj i z żalom pryznaju, szczo jesłyby sia komisya zastanowyła buła lipsze nad wneseniem, toby ne buła postawyła wnesku perejty do poriadku dennoho. Komysya ne mała odwahy skazaty: oto głos z kraju, głos z narodu wyjszotszyj predstawlajet tobi W. Prawytelstwo a ty roby jak uznajesz za stosowne zminy, ałe skazaty hładko: perejty do poriadku dnewnoho to znaczyt naj toj hołos zaumerajet. Jesły zatom pry perwom punkti toho sia ne postawyło to prynajmnij pry druhim wnoszu i proszu umistyty toje i uważaju za słuszne, żeby pereprowadżenyje aktu obsigillacyi ne hromadi ałe zwerzchnosty hromadzkoj bułoporuczenyje na buduszcze.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę ks. Pełłecha do poparcia.

Sekr. p. ks. Zakiński (czyta): Wniosek ks Pełłecha jest: aby przeprowadzenie aktów pośmiertnych oddano nie samym gminom, jak jest we wniosku p. Jędrzejewskiego, tylko „zwierzchnościom gminnym“.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poparta.

P. Jędrzejewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. Takoż w tim duchu promawlałem, aby akta posmertne buły widdane ne hromadi, ałe zwerzchnosty hromadzkoj, bo ne hromada wsio załatwiaje, ałe zwerzchnist. Somniwaju sia z tuju poprawku.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

P. Fruchtmann. Jest to rzecz dziwna, ze wszech stron słyszymy narzekania, że gminy i ich zwierzchności są obarczone rozlicznemi czynnościami, które właściwie władze rządowe spełniać powinny, i nie raz już w tej wysokiej Izbie to podnoszono, a to mojem zdaniem całkiem słusznie — tymczasem dziś, ci sami posłowie, od których najwięcej narzekań podobnych słyszymy, domagają się, aby na te gminy nowy ciężar zwalić i to taki ciężar, któremu według przekonania komisyi, zwierzchność gminna żadną miarą podołać nie może. Zdaje mi się, że ci panowie nie zastanowili się nad doniosłością i znaczeniem aktów, których sporządzenie gminom powierzone mieć chcą, i dlatego tylko sądzą, że jest to rzecz łatwa do przeprowadzenia i że można ją powierzyć wójtom. Tak ale nie jest. Komisya w sprawozdaniu swoim wykazała ważność podobnych aktów i niemożliwość sporządzania takowych przez Zwierzchność gminną. Ta sprawa nie po raz pierwszy traktuje się w Sejmie, bo już w r. 1868 była przedmiotem obrad i była przekazaną Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy zaś po zastanowieniu się nad tem, doszedł do tego samego rezultatu, co i komisya, t. j. że zwierzchnościom gminnym spraw tych poruczyć nie można. W sprawozdaniu komisyi podane są tego powody. Lecz cóż nam na to mówią? Oto, że wniesiony tu był projekt do ustawy, ażeby w gminach mianować zaprzysięgłych pisarzy. Kto cokolwiek zna kraj nasz i wie ile jest po wsiach pisarzy i jacy są oni, domyśli się także, jaką będzie ta nowa instytucya pisarzy gminnych, i czego po niej spodziewać się możemy w pierwszych przynajmniej latach, lecz ja to pomijam, a zwracam uwagę tylko tyle, że jest to dopiero projekt do ustawy, że ustawy takiej jeszcze nie ma. Skoro zobaczywy, że ustawa już uchwalona, że weszła w życie, odnosi owoce pożądane, to jest, że będą po wsiach ukwalifikowani pisarze, wtedy komisya prawnicza z jak największą chęcią przychyli się do wniosku pp. Jędrzejowskiego i Pełłecha. Jak długo tego nie ma, komisya prawnicza stawia na pierwszym planie sądownictwo t. j. należyte wykonanie ustaw sądowych, a w drugim dopiero planie oglądać się można na koszta. Otóż komisya była tego silnego przekonania, że przeprowadzenie aktów pertraktacyi spadkowych, gmina sama nie jest w stanie uskutecznić. Co się zaś tyczy kosztów, to i ta kwestya w sprawozdaniu jest poruszoną, a zarzuty poprzednich mowców przekonania mego zachwiać nie zdołały. Bo wszystko to, cośmy tu słyszeli, jest tylko zarzutem, że dzieją się pojedyncze nadużycia.

Powiada p. Jędrzejowski, że nie robią się pertraktacye na miejscu, tylko, że strony kilkanaście mil do notaryusza idą, cały dzień tam tracą i czasem tam muszą nocować. Jeżeli tak się dzieje, jest to nadużycie. Pertraktacya powinna się odbyć na miejscu, tam zacytować kilka osób, jeżeli potrzeba a koszt jest daleko mniejszy. Powiada dalej, że każdy taki akt sporządza się osobnem pismem, osobno akt pośmiertny, osobno deklaracya, osobno inwentarz.

To jest drugie nadużycie, bo ustawa powiada, że w sądzie powiatowym wszystkie te akta razem się załatwiają. Również jest nadużycie, jeżeli notaryusz wyjeżdżając na wieś i robiąc kilka pertraktacyj w jednym dniu rachuje za każdą pertraktacyę osobne dyety i koszta. Lecz są to zarzuty skierowane przeciw pojedyńczym osobom, nie zaś przeciw instytucyi. Trzeba tylko przestrzegania ustaw już istniejących, aby te dolegliwości usunąć, a nowe ustawy będą zbyteczne. Organa sądowe czy to urzędnicy, czy też notaryusze tak długo pertraktacyami zająć się muszą, jak długo ustawa przepisuje, że sąd takiemi sprawami zająć się nie ma. Komisya wyraża w sprawozdaniu zdanie swoje w tej mierze, że te czynności w znacznej części są zbyteczne, że bardzo wiele wypadków jest takich, gdzie w ogóle niepotrzebną jest pertraktacya spadkowa. Sprawozdanie powiada, (czyta):

Ustawa ta bowiem obarcza sądy mnóstwem spraw, czynnosci sądowej wcale nie wymagających.

Tam gdzie nie ma spadkobierców małoletnich lub pod kuratelą zostających, i gdzie nie chodzi o spadek przedmiotem ksiąg hipotecznych będący — ingerencya sądu jest zupełnie zbyteczna — i tylko wtedy nastąpić powinna, jeżeli interesowani tego się domagają.

Przyjmując tę zasadę uwolniłoby się sądy od

bardzo wiele spraw, nad któremi obecnie bez pożytku dla ogółu tyle czasu i pracy marnują.

(Mówi). Można ztąd się przekonać, że ogólna reforma ustawy jest potrzebną, a jeżeli ta nastąpi to te usterki, na które poprzedni mowcy się żalą same przez się odpadną. Dlatego też proponuje komisya rezolucyę wzywającą Rząd o ogólną reformę ustawy z dnia 9. Sierpnia 1854. Nim jednak ta reforma nastąpi, oddanie sporządzeń aktów pośmiert gminom jest niepodobnem, zaprowadziłoby to tylko chaos w całem sądownictwie. Niepodobna przypuścić, aby ktoś bez należytego wykształcenia, bez znajomości ustaw cywilnych, takim czynnościom mógł podołać. Dla tego komisya nie mogła zgodzić się na drugą część wniosku posła Jędrzejewskiego.

P. Pełłech zarzucił komisyi, że nie miała odwagi podnieść głos w obronie ludu. Zarzut ten, co najmniej. jest nierozważnie uczyniony.

Mnie się zdaje, że komisya w swojem sprawozdaniu a mianowicie do pierwszej części wniosku posła Jędrzejewskiego dała dowód, że ma odwagę stawać w obronie ludności pokrzywdzonej. Gdyby p. ks. Pełłech był sobie zadał pracę przeczytać całe sprawozdanie, byłby niezawodnie mniej surowo sądził o cywilnej odwadze komisyi. Komisya dla tego tylko proponuje przejście do porządku dziennego, bo była tego silnego przekonania, że wobec teraźniejszej ustawy niepodobna powierzać gminom sporządzania aktów sądowych.

Dlatego polecam wysokiej Izbie wniosek komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego. Ten poddam najpierw pod głosowanie; jeżeli się nie utrzyma, poddamp od głosowanie zmodyfikowany wniosek p. Jędrzejowskiego a potem dodatek p. Pełłecha.

Proszę odczytać pierwszy ustęp wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

a) Nad wnioskiem p. Jędrzejowskiego: „wezwać wysoki Rząd by się postarał o to, aby przeprowadzenie aktów pośmiertnych w drodze konstytucyjnej do załatwienia samym gminom oddane było“ — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a więc punkt a) przyjęty. Zatem wnioski ks. Pełłecha i p. Jędrzejowskiego upadły.

Sprawozd. p. Fruchtmann (czyta):

b) Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem wyraża przekonanie, że reforma ustawy z d. 9. sierpnia 1854, o ile takowa do postępowania sądowego w sprawach spadkowych sierocińskich się odnosi jest niezbędnie potrzebną i wzywa wysoki Rząd, by tę reformę w drodze konstytucyjnej jak najrychlej przeprowadził.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym punktem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Punkt b) przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Ponieważ wnioski te z dwóch działów i kilku punktów się składają, a zatem według regulaminu także do trzeciego czytania przyjść by musiało, wnoszę, aby wysoka Izba raczyła przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta (jak alegat 6).

Zamykam posiedzenie i naznaczam godzinę 5tą dziś jako początek następnego posiedzenia. Uczyniłem to przez wzgląd na atmosferę, która przy paleniu gazu pokazuje się bardzo nieprzyjemną. Spodziewam się, że panowie o samej 5tej przyjdą, byśmy do 8mej, t. j. do tej godziny, w której gaz się zapala, nasze prace mogli załatwić.

Porządek dzienny dzisiejszego drugiego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 24. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie w piątek dnia 21. maja 1875 o godzinie 5. po południu.

1. Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku p. Hausnera w przedmiocie zmiany statutu krajo-

wego i ordynacyi wyborczej krajowej. Sprawozdawca p. Hausner.

2. Ustne sprawozdanie (w myśl §. 3. drugiego dodatku do regulaminu) o projekcie do ustawy o ochronie własności polnej i trzecie czytanie tego projektu. Sprawozdawca p. Józef Badeni.

3. Sprawozdanie o petycyach.

Dziś posiedzenie komisyi budżetowej o godzinie 8. zaraz po ukończeniu wspólnego posiedzenia.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 40. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. maja 1875.

Treść: Ustne sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przesłanych napowrót do tejże komisyi paragrafach i poprawieniu stylistycznem całej ustawy o ochronie własności polowej. Przyjęcie do wiadomości poprawek stylistycznych tudzież uchwalenie artykułów odesłanych do komisyi lub przez komisyę zmienionych, po przemówieniach pp. Weigla, Skrzyńskiego, Antoniewicza, ks. Krasickiego, Abrahamowicza, ks. Zaklińskiego, Skwarczyńskiego, hr. Wodzickiego, Kowalskiego i sprawozdawcy z przyjęciem poprawek p. Skrzyńskiego do §. 49. i p. ks. Krasickiego do §. 64. Przyjęcie ustawy o ochronie własności polowej w trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi statutowej z wniosku p. Hausnera w przedmiocie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. Przemówienia pp Pietruskiego i Dunajewskiego co do formalnego traktowania tego przedmiotu. Przemówienie i wniosek odraczający p. hr. Golejewskiego, Dalsze przemówienia pp. ks. Zaklińskiego, Grocholskiego i Zyblikiewicza. Przyjęcie wniosku odraczającego.

Początek posiedzenia o godz. 5. min. 45. po południu.

Posłów obecnych 122.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Na porządku dziennym stoi:

„Sprawozdanie komisyi specyalnej do zbadania wniosku posła Hausnera o zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej krajowej.“

Ponieważ nie ma 114 posłów obecnych, jak tego regulamin wymaga, więc usuwam ten punkt z pierwszego miejsca porządku dziennego i stawiam na drugiem miejscu, zaś na pierwsze miejsce, biorę ustne sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnej co do zmian w niektórych paragrafach porobionych. Sprawozdawca p. Józef Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Na ostatniem posiedzeniu upraszałem wysokiej Izby w imie-

niu komisyi o pozwolenie poddania całej ustawy na mocy §. 3. dodatku do regulaminu sejmowego, jeszcze raz rewizyi. Skutkiem zmian przyjętych zaszła konieczna potrzeba zaprowadzenia niektórych zmian a przy tej sposobności dostrzeżono niektóre redakcyjne niedokładności, które komisya usunęła i te mam zaszczyt przedstawić wysokiej Izbie.

I tak pierwsza zmiana, jaką mam przedstawić jest stylistycznej natury i to w pierwszym wierszu roty przysięgi, gdzie zamiast „powierzoną nadzorowi memu własność polną nadzorować“ ma być „powierzonej nadzorowi memu własności polnej nadzorować.“

J. E. hr. Marszałek. To jest stylistyczna poprawka, przeto tylko podaje ją do wiadomości.

Sprawozd. p. Józef Badeni. §. 1. i §. 2. jest bez zmiany. W §. 3. uległ ustęp a) zupełnie innej redakcyi a mianowicie ma teraz brzmieć (czyta):

a) „jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, wyjąwszy kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi“. §. 3. zatem brzmi (czyta):

„W szczególności popełnia przestępstwo polowe, kto bez tytułu prawnego lub bez pozwolenia właściciela gruntu:

a) jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, wyjąwszy kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi.“

J. E. hr. Marszałek. To jest dodatek, który wysokiemu sejmowi podam do dyskusyi i głosowania. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesły toj dodatok bude tu zamiszczenyj, to zapytuju sia hospodyna sprawozdatela jak bude zwuczyty na toj słuczaj §. 13.

Sprawozd. p. Józef Badeni (czyta):

§. 13.

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie (§. 3. lit. a) podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki bydła.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 3. ustępu a), raczy rękę podnieść (większość). Ustęp a) przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

b) chodzi po ogrodach, po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, po łąkach, tudzież po gruntach wszelkiego rodzaju i drogach prywatnych. przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne w okolicy używane znaki jako zamknięte oznaczonych.

Tu jest dodane po słowie „rodzaju“ „i drogach prywatnych“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu b), raczy rękę podnieść (większość). Ustęp b) przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

c) wstępuje na drogi polne, które w czasie dojrzewania zboża lub owoców w skutek zarządzenia przełożonego gminy jako wzbronione oznaczone zostały.

Tu jest dodatek, po słowie „drogi“ należy wstawić „polne“. Reszta niezmieniona.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu c), raczy rękę podnieść (większość). Ustęp c) przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni. Ustęp d) bez zmiany, ustęp e) bez zmiany, ustęp f) bez zmiany, ustęp g) i h) także bez zmiany. Ustęp i) będzie miał następującą stylizacyę:

„narusza cudze granice przez worywanie, wkopywanie, wgradzanie, wkaszanie lub wżynanie się albo w jakikolwiekbądź inny sposób“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp i) przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni. Ustęp k), l), m), n), bez zmiany. Ustęp o) wedle uchwalonej zmiany (czyta):

o) zbiera na obcych gruntach liście i owoce opadłe, czy to żrałe, czy niedojrzałe.

§. 4. zmieniony wedle uchwały:

Popełnia również przestępstwo polowe, kto na swoim gruncie roznieca ogień, jeżeli z niego wyniknąć może niebezpieczeństwo dla cudzej własności polnej.

Paragraf 5., 6. i 7. bez zmiany, §. 8. także bez zmiany, zaś §. 9. został w ten sposób zmieniony (czyta):

§. 9.

Starostwo może że względu na stosunki miejscowe celem ochrony własności polnej zarządzić, aby przepęd obcych stad bydła nocną porą gościńcami lub drogami wzdłuż niezagrodzonych pól lub łanów odbywał się tylko pod dozorem poganiacza, ustawionego przez przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego. Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić, według taryfy przez zwierzchność gminną a względnie przełożonego obszaru dworskiego ułożonej a przez Starostwo zatwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). §. 9. jest przyjęty w nowej stylizacyi.

Sprawozd. p. J. Badeni. §. 11. bez zmiany; §. 12. brzmi teraz tak (czyta):

§. 12.

Każde przestępstwo polowe, w następnych paragrafach nie wymienione, karanem będzie grzywną od 1 do 40 złr.

Ostatnie cztery wyrazy się opuszcza:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). §. 12. jest przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni. §. 13. brzmi (czyta):

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie (§. 3. lit. a) podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki bydła.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). §. 13. przyjęty.

Sprawozd. p. Józef Badeni. §. 14. brzmi (czyta):

Kto chodzi po cudzych gruntach, wymienionych w §. 3. lit. b. — lub wstępuje na wzbronione drogi polne (§. 3. lit. c) podlega grzywnie 50 ct.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). §. 14. jest przyjęty.

Sprawozd. p. Józef Badeni. §. 15. brzmi (czyta):

Kto nie zachowuje przepisów objętych w §. 5. do 10 podlega grzywnie według następującej taksy:

od sztuki nierogacizny	1 złr.	— ct.
„ „ bydła rogatego . .	60	„
„ konia, muła lub osła . .	50	„
„ kozy	40	„
„ owcy	20	„
„ prosięcia ssącego	10	„
„ gęsi lub indyka	10	„
„ sztuki innego drobiu . .	5	„

Tu jest tylko stylistyczna zmiana.

§. 16. został uzupełniony przez dodatek:

e) jeżeli szkodnik już raz za przestępstwo polowe w ciągu roku ukarany został.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ to już zostało uchwalone, przeto podaję tylko do wiadomości wysokiej Izby.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 17.

Kto niszczy lub uszkadza cudze drzewa i krzewy na pniu, czy to na gruntach prywatnych czy publicznych, n, p. przy drogach, podlega grzywnie po 2 złr. od jednej sztuki.

J. E. hr. Marszałek. To już uchwalono, przeto tylko podaję do wiadomości wysokiej Izby.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 18.

Kto bezprawnie łamie lub uszkadza gałęzie, obrywa owoce, kwiaty lub liście, psuje kosze albo wyciąga lub psuje znajdujące się przy drzewkach pale ochronne, podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki drzewa, krzewu, pala, lub kosza.

Głosy. Prosimy jeszcze raz odczytać.

J. E. hr. Marszałek. Proszę pana sekretarza jeszcze raz odczytać.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta):

§. 18.

Kto bezprawnie łamie lub uszkadza gałęzie, obrywa owoce, kwiaty lub liście, psuje kosze, albo wyciąga lub psuje znajdnjące się przy drzewkach pale ochronne, podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki drzewa, krzewu, pala lub kosza.

J. E. hr. Marszałek. To już uchwalone, więc tylko podaję do wiadomości.

Spraw. p. Józef Badeni. §. 19. 20, 21. bez zmiany. §. 22. został odrzucony, przezto powstała luka nadzwyczaj niebezpieczna. Nie stawiam wniosku, aby ten sam paragraf był na nowo wprowadzony, ale proponuję imieniem komisyi inny, którego celem jest zastąpić tę lukę. (Głosy: nie można przy trzeciem czytaniu). Przepraszam jest jeszcze drugie czytanie. Luka powstała skutkiem tego, że usuniętą została odpowiedzialność karna z tych, którzy posyłają małoletnich albo niezdolnych z bydłem albo dają im jakie polecenia. W takim razie przestępca właściwy nie ma żadnej odpowiedzialności karnej tylko odpowiedzialność czysto cywilną t. j. odpowiedzialność za zrządzenie szkody ale nie podlega bynajmniej żadnym karom. Otóż tym sposobem otwarte jest pole do nadużyć wielkich, albowiem wszyscy ci, któryby się chcieli zasłonić od kar mogliby używać albo małoletnich albo niezdolnych do popełnienia przestępstw i mieliby zysk ten, że podlegaliby tylko skutkom zrządzonej szkody, jeżeliby byli pociągnięci do wynagrodzenia takowej, nie podlegaliby jednak karze. Dla tego komisya wnosi następujący §. (czyta):

„Kto wyda polecenie do popełnienia przestępstwa ulegnie takiej samej karze, jak gdyby był przestępstwo osobiście popełnił. Kto zaś da powód do przestępstwa przez to, że wyda polecenia nie dość dokładne, lub wyda je osobie niezdolnej do należytego wypełnienia takowej, ulegnie grzywnie do 5 złr. Grzywna ta nie powinna jednak nigdy być wyższą od kary postanowionej za samo przestępstwo.

J. E. hr. Marszałek. Jest to nowy §. proponowany przez komisyę. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Mnie się zdaje, że ten paragraf zbyt jest rozciągle stylizowany i jeżeli koniecznie trzeba zapełnić lukę, to należałoby ją zapełnić krócej tak jak to zwykłem jest w ustawodawstwie. Jeżeli mi wolno przytoczyć, tobym powiedział w tym ustępie:

„Kto wydaje polecenia staje się autorem intellektualnym," bo wiemy to z prawideł prawnych, a nam o to chodzi, aby ten kto spowodował przestępstwo był karany. Wtedy wystarczy wyrazić: „Kto spowodował przestępstwo bądź wprost przez niewłaściwe polecenie bądź pośrednio przez wybranie niewłaściwego wykonawcę, będzie pociągnięty do odpowiedzialności i podpadnie karze 5 złr."

Rozciąganie tego §. na trzy ustępy to według mnie jest za wiele.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Co do mnie to proponuję tę redakcyę, którą podała komisya. My tych przepisów nie wydajemy dla prawników, ale dla ludzi, którzy o prawie karnem nie mają wyobrażenia. Jeżeli inaczej będziemy uchwalali, to będziemy potrzebowali do wykonania jej krvminalisty, mówię tu w znaczeniu obznajomionego z prawem karnem. Ta ustawa jednak będzie w rękach ludzi prostych, i potrzebuje być zrozumiałą dla nich.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym nowym §. 22. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Józef Badeni. §. 23. bez zmiany, §. 24. bez zmiany, tylko na wniosek posła Grossa przychodzi dodatek:

„za szkodę zrządzoną przez jeżdżenie po cudzych gruntach w przypadkach nie stanowiących według §. 3. lit. a) przestępstwa polowego, odpowiedzialni są ci, na których cięży obowiązek utrzymywania drogi w dobrym stanie.

W §. 24. znajduje się wyliczenie wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za szkody zrządzone na cudzych gruntach przez osoby należące do nich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego dodatku raczy rękę podnieść (większość). Dodatek przyjęty.

Spraw. p. Józef Badeni. §. 25, 26, 27 bez zmiany. W §. 28. jest uchwalona zmiana i jest stylistyczna zmiana dla tego go odczytam (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowioną najdalej w rok po ogłoszeniu niniejszej ustawy stała straż polowa i od niej odebraną przysięga.

Każda gmina obowiązaną jest dla ochrony, własności polnej w jej terytorynm położonej, ustanowić wspólną przysięgłą straż polową w odpowiedniej ilości.

Równy obowiązek cieży na obszarze dworskim co do gruntów w obrębie jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa, ustanowić wspólną straż polową.

J. E. hr. Marszałek. To już uchwalone, więc tylko podaję do wiadomości.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 29.

Dla wyjątkowych miejscowych przyczyn może Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym uwolnić tak gminy jak obszary dworskie, co do całości lub części posiadanego terytoryum od obowiązku ustanowienia straży polowej.

J. E. hr. Marszałek. To już uchwalone więc tylko do wiadomości podaję.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§ 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy gruntów w stosunku opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. To już uchwalone więc tylko do wiadomości podaję.

Spraw. p, Józef Badeni. §. 31. bez zmiany, tylko w dwóch miejscach zamiast zaprzysiężoną i zaprzysiężonej ma być przysięgłą i przysięgłej. §. 32. brzmi (czyta):

§. 32.

Starostwo zatwierdza straż polową na przedstawienie stron do ustanowienia takowej obowiązanych i odbiera od niej przysięgę. Jeżeli która ze stron nie dopełni tego obowiązku w terminie §. 28. przepisanym, natenczas Starostwo naznaczy powtórny, nie dłuższy jednak niż miesięczny termin, po upływie którego zamiannje z urzędu, na koszt ociągającego się strażnika przysięgłego, który tak długo obowiązki swoje pełnić będzie, dopóki inny odpowiedni strażnik nie zostanie przez uprawnionego Starostwu do odebrania od niego przysięgi przedstawionym i przez to Starostwo zatwierdzonym.

J. E. hr. Marszałek. Jest to czysto stylistyczna poprawka.

Spraw. p. Józef Badeni. W §. 33. zamiast zaprzysiężona ma być przysięgła, §. 34. bez zmiany.

§. 35.

Przysięgły strażnik lasowy może być równocześnie dopuszczony do przysięgi jako strażnik polowy.

J. E. hr. Marszałek. Także czysto stylistyczna poprawka.

Spraw. p. Józef Badeni. W. §. 36. zamiast zaprzysiężonemu ma być przysięgłemu, to samo w ustępie trzecim zamiast zaprzysiężony ma być przysięgły.

To samo w §. 37, 38, 39, 40. w §. 41 dwa razy. — §. 42, 43, 44, 45, 46, 47, bez zmiany.

P. Kowalski. Neznaju, czy tam je podane u. c.

Sprawozd, p. J. Badeni. Jest, bo już poprzednio dodane było. §. 48 brzmi.

§. 48.

Wszelkiego rodzaju drób i gołębie napotkane na obsianych lub uprawionych gruntach, na łąkach lub ogrodach a zająć się nie dające, mogą być przez tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują zabite i na rzecz poszkodowanego zatrzymane, jeżeli zrządzona szkoda w ciągu 24 godzin wynagrodzoną nie zostanie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 48 jest przyjęty:

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta):

§. 49.

Strażnik polowy, obowiązany jest, w zastępstwie uprawnionego, zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających §§. określonych.

Teraz dodatek p. Wężyka „prawo to służy również dzieciom i sługom uprawnionego.“

Był tu wniosek p. Skrzyńskiego, żeby wolno było używać strzelby strażnikom w celu zabijania drobiu. Ten dodatek był odesłany do komisyi. Komisya się oświadczyła przeciw dodatkowi temu a to dla tej przyczyny, że sposobów zabijania jest jeszcze wiele innych a nie strzelbą jedynie.

Powtóre uważała komisya na to, że strzelanie i używanie broni palnej jest zależne od pozwolenia noszenia broni, ustanowionego przepisami policyjnemi. W skutek tego przepisu niemiałby celu, bo mógłby go tylko teu wykonać, coby miał pozwolenie do noszenia broni.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. My tą ustawa chcemy dać pewne prawa i przywileje tym strażnikom. Niemożemy ich odsyłać do tego, co jest dla wszystkich. Przecież każdy, co poluje musi mieć pozwolenie noszenia broni. Ale strażnik nie będzie się upominał o licencyę sam, bo to kosztuje. A jednak musi wypełniać swoje obowiązki. Czyż można mu nakładać obowiązki, i kazać mu się starać o licencyę, Powiadają nam, że są różne sposoby zabijania. Pewnie, że można i kamykiem zabić, ale trudno nakazywać strażnikowi, aby latał po polu i rzucał za ptactwem kamieniami.

Jeżeli kładziemy na nich obowiązki powinniśmy dać środki wypełniania ich a nie odsyłać do licencyi, którą będzie ten miał co będzie chciał a jeżeli nie będzie chciał, to nie będzie miał i dlatego stawiam dodatek:

J. E. hr. Marszałek. Proszę na piśmie.

P. Skrzyński. Już dałem.

Sprawozd. p; J. Badeni (czyta): Po ustępie pierwszym dodać: „a przeto w wypadkach §. 48 określonych, może palnej także użyć broni.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera raczy rękę podnieść. Jest poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozd. p. J. Badeni.

§. 49.

Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających §§. określonych.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym §. zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta): Poprawka p. Skrzyńskiego brzmi: „a przeto w wypadkach §. 48 określonych może palnej także użyć broni.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy raczy rękę podnieść (większość). Dodatek przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta): Poprawka p. Wężyka brzmi: (czyta). „Prawo to służy również rodzinie i sługom uprawnionego:“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. J. Badeni §. 50, 51, 52 bez zmiany. §§. 53 i 54 odesłano do komisyi; komisya proponuje (czyta):

§. 53.

Jeżeli właściciel zajętego zwierzęcia nie jest wiadomym a pomimo zarządzonego poszukiwania nie zgłosi się w 30 dniach od zajęcia, natenczas poszkodowany będzie miał prawo żądać od przełożonego gminy spieniężenia zwierzęcia.

Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży przedewszystkiem do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną w starostwie do dalszego postępowania.

P. ks. Pełłech. Do toho §. ja posławył poprawku.

Spraw. p. J. Badeni. Poprawka, którą ks. Pełłech postawił upadła w komisyi, dla tego nie umieszczona.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość) §. 53 przyjęty.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 54.

Przedmioty z przestępstwa polowego pochodzące winny być natychmiast prawnemu właścicielowi oddane.

Jeżeli właściciel nie jest wiadomym, winien naczelnik gminy tymczasowo przechowanie przedmiotów tych zarządzić a jeżeli podlegają zepsuciu takowe spieniężyć.

Jeżeli prawny właściciel, pomimo zarządzonego dochodzenia, nie zgłosi się w ciągu roku, to kwota uzyskana ze sprzedaży rzeczonych przedmiotów złożoną będzie w Starostwie do dalszego postępowania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Toj §. a włastywo ustup jeho poślidnyj, pryczynyt sia do neuzyskania sankcji dla toj ustawy. Bo o skilko meni zdajet sia — ustup toj suprotywłet sia ustawi cywilnoj, kotora trebujet dla zadawnenia, ne rik, jak komisja chocze ale try roki, jak to podajut §§. 322, i 456. Tak się zdawało i hosp. Kowalskomu i na to prystaty ne możem.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. J. Badeni. Otóż muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Antoniewiczowi, że co się tyczy zarzutu, iż projekt nie otrzyma sankcyi, mogę zapewnić, że otrzyma sankcyę, bo ustęp ten żywcem wyjęty jest z przedłożeuia rządowego. Pod tym więc względem nie ma obawy.

Co do ustawy cywilnej to, o ile sobie przypominam, zadawnienie następuje nie po trzech latach ale po trzydziestu i my odsyłamy te pieniądze do Starostwa dla stosownego zarządzenia.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi raczy rękę podnieść (większość). §. 54 przyjęty.

Spr. p. J, Badeni. §. 55 bez zmiany.

§. 56. Tutaj był postawiony wniosek ks. Kaczały. Komisya go uwzględniła i zrobiła z niego osobny §., który brzmi (czyta):

§. 56. W razie naruszenia granicy (§. 3 lit. h. i.) winien przełożony gminy natychmiast, na koszt winnego, przywrócić stan pierwotny, jeżeli już z tego tytułu nie został wytoczony spór na zwyczajnej drodze sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). §. 56 przyjęty.

Spr. p. J. Badeni. Skutkiem przyjęcia §. 56 numera wszystkich następnych posuną się o jeden.

§. 56 obecnie 57 bez zmiany prócz tego, że zamiast zaprzysiężona ma być przysięgła a zamiast zaprzysiężonego ma być przysięgłego.

§. 57 obecnie §. 58. §. 58 brzmi (czyta):

Starostwo ma ustanowić w każdej gminie detaksatorów do taksowania szkód z przestępstw polowych pochodzących, i od nich odebrać przysięgę.

Tylko stylistyczna poprawka. §. 58 obecnie 59 bez zmiany, §. 59 obecnie 60 bez zmiany. §. 60 obecnie 61, brzmi (czyta):

Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 25 złr,, wtedy w wyroku karnym można mu przyznać wynagrodzenie tylko do 25 złr. a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

Jest to już uchwalone. §. 61 obecnie 62 brzmi (czyta):

Narzędzia użyte do wykonania przestępstwa polowego służą przedewszystkiem do zabezpieczenia poszkodowanego.

Jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania są pokryte oraz grzywna zapłacona natenczas narzędzia będące własnością szkodnika zwrócone mu być mają.

§. 62 obecnie 63 bez zmiany. §. 63 obecnie 64 brzmi:

Pieniądze pochodzące z kar lokowane będą za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej na rzecz szkoły ludowej właściwej gminy. Rada szkolna okręgowa rozstrzyga o sposobie użycia tych funduszów.

W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej, należy ją zamienić na karę aresztu od 24 godzin do 10 dni, albo na dnie robocze do publicznych celów.

Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 3 złr. karę aresztu 24 godzin.

Zwykłą miejscową płacę robotnika uważać należy jako równą jednemu dniowi roboty.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Do toj alinei, kotru tut p. referent pereczytał, ja maju cześt postawyty poprawku jak śliduje: Kary hrywnowyji wpływajut za posrednyczestwom i pid nadzorom wydiłow powitowych na utworenje, abo zapomohu pożyczkowych fondiw dotycznych hromad.

Ja pryznaju, że wełykoju pohrisznostiju besidnyka jest, jesły sia powtariajet, pro to ne budu powtarjaty dokazatelstw, kotoryjem podnis mynuwszoho zasidania. Tylko pozwolu sobi prypimnuty moji słowa, szczo staraniem zakonodatelstwa byty powynno, aby hromady o własnych syłach i sredstwach mohły swoimy sprawamy uprawlaty, szczoby ne były wicznym awtomatom. Hromadam należyt daty, a ne odnymaty sredstwa, wydobyty sia iz sitej złoho.

Prystupaju do samoho wnesenija komisji kultury krajowoj.

Pered wsim muszu wspomnuty, że to wnesenije w komisyi ne było samo jedno; było ich kilka, a kożdoje iz tych wnesenij mało hołosy za soboju, tylko szczo wnesenje kotore komisja teper diłaje, mało najbilsze hołosiw za soboju. Ne mohu sia sohłasyty, szczoby tyi karnyji hroszy poszły na fond szkolnyj, a to iz toho powodu, że szkoła w kożdij bromadi jest ubezpeczennoju zakonom, jest ubezpeczenna konkurencjeju, i muszu teper pryhadaty wys. Pałati, że w rannisznom zasidaniju my dla jej ubezpeczenia uchwałyły bilsze jak 400 tysiaczej guldeniw. Na korist toho wnesenja mihby kto skazaty, że czerez szkołu rozprostraniajet sia nauka, kotora najłuczsze hamujet prestupstwa. Ja ne pereczu, że nauka pryczyniajet sia do umeńszenija czysła prestupstw; ale nauka kategoryczeskie, ne wstrymujet tyi prestupstwa. Dokazuje to, moji Hospodynowe statystyka kryminalna, iły policyjna i pewnym jest, że neraz ludy obrazowannyji takich prestnpstw sia dopuskajut, jakich ne dopustyt sia czełowik bez nauki ałe retelnyj, prawyj. Nauka ne zmeńszajet czysła prestupstw u osib, kotoryji ne majut moraluoj pidstawy. Moralność maje swojeho woroha ne ino w neuctwi, no takoż, i to pereważnoj miri w ubożestwi.

Meni sia wydyt, że i pijaństwa pryczynoju je ubożestwo. Czołowik, kotoryj ne maje nycz, popadaje ot toho w jakieś oczajanie i wże powód do pijaństwa hotow. Treba i ot obużestwa narod ochraniaty, i wydobywaty jeho iz łychwy. Dumaju, szczo dostatoczno umotywował ja moje twerdżenie, no zdajet sia, że ne wsim jeszcze izwistno, jak ochotno hromady zakładajut kasy pożyczkowyji. Mnoho znaju hromad, kotoryji ne chotiły, kotoryi ne chtiły braty za serwituta wynadhorodżenie w hotowyźni, w konec że jesły takoj iż kasy Wydiła krajewoho wziały, to dła toho, aby u sebe założyty kasu pożyczkowuju. Majete otżeż, Hospodynowe, praktyczeskoje dokazatelstwo, że taja ricz je na czasi, i dla toho potribna. Wysokoje pawytelstwo takoż uczuło potrebu tych kas pożyczkowych i ułekszyło ich zawedenie, bo o skolko meni izwistno, sut try statuta, czerez Wysokoje Prawytelstwo zatwerdzenyji, na kotorych opertyjii, hromady sebe kasy zaprowadżajut, i ne potrebujut sia widnosyty do Namiesłniczestwa o potwerdżenje.

Ja możu usłyszaty zamit: „a jesły tych kas nema"? Dumaju, że i ne toj słuczaj, jesły ne ma, to bude od wys. Sojma błahodarnaja inicjatywa, że ony powstanut. Ałe mohła by buty odnasomnitelnist' kotoraja mohła by operatyś na jakichś usłowijach, że w tyji hroszy wchodiat hroszy od obszaru dworskoho. Odnak ja ne uważaju, aby i taja uwaha była pereszkodoju do osiahnenia mojej ciły. Bo jak wożmu na uwahu kary z obszaru dworskoho, i poriwnaju ich do kar wpływajuczych z obszaru hromadzkoho, to taja pryporcja jest tak małaja, że ja na żaden sposib ne możu pryznaty takoj ingerencji obszarowy dworskomu, szczoby taja mała cyfra sowsim zwychnuła namirenje, kotoroje operajet sia na stosunkowo ne do porownania znacznijszom czysli.

Jesły ktoś iz obszaru dworskoho zdiłał szkodu na obszari dworskom, a ne bude w sostojaniu zapłatyty, on piśla ustawy bude karanyj aresztom. Izwistnaja ricz, że na obszari dworskom ne majut aresztu, a takoj szkodnyk musyt zawsze zamknenym buty w hromadzkom areszti. Otoż uderżanie toho areszta i koszta nadzorowania dajut prawo, żeby tyji kary szły takoż na fond pożyczkowyj hromadzkij. Na tych otżeż predłożenjach operaju moje wnesenje i proszu, szczoby wys. Izba dla do-

bra naroda, dla podwyhnenia jeho z nedoli toje moje wnesenje zawotowały izwołyta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Podnoszę wnosek, który już raz postawiłem i który bardzo licznie był poparty, a o którym szan. komisya nie raczyła zdać sprawę. Dla czego, tego nie wiem. Wniosek postawiłem, aby opłaty karne wpływały do kasy gminnej na fundusz kasy zaliczkowej tejże gminy, i nie wiem, czyby się nawet dało wykonać to, co komisya proponuje. Rada okręgowa musiałaby mieć dla każdej gminy osobne conto, bo opłaty karne z jednej gminy płynące mogą tylko na rzecz tej gminy na szkoły być użyte. Sądzę, że zamiast takiej operacyi zawikładnej i kosztownej lepiej będzie, żeby szły te opłaty prostą drogą do kasy gminnej na ten cel specyalny i to uważam za tem potrzebniejsze, że tem samem dajemy jeszcze wyraz przekonaniu naszemu, że takie zaliczkowe kasy są bardzo potrzebne i korzystne dla gmin naszych (brawo). Podnoszę przeto mój wniosek i polecam go wys. Izbie.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zdawać by się mogło, że komisya w traktowaniu tego przedmiotu zachowała stanowisko jednostronne i jak się nawet p. Skrzyński wyraził, licznie poparty jego wniosek nie uwzględniła nawet przy rozprawach. Tymczasem rzecz ma się inaczej. O tem co tu mówił p. Skrzyński, o czem wspomniał szanowny p. ks. Krasicki mówiono bardzo obszernie w komisyi, a rezultatem była decyzya, ażeby przedłożyć to co jest w tej chwili przedłożone.

Dla czego komisya wprowadza pośrednictwo Rad powiatowych, na to nie potrzeba wielkich usprawiedliwień i tłumaczeń. Fundusz publiczny powinien być kontrolowany i dla tego komisya sądzi że nadzór w tym razie powinny wykonywać władze właściwe, zatem Rady powiatowe.

Co do użycia pieniędzy na kasy zaliczkowe, to pewna, że kasy zaliczkowe są bardzo konieczne dla włościan, lecz mieliśmy na względzie trudności, które się w tym razie nasuwają. Najpierw trzeba mieć pewność, że kasy te istnieją, a jeżeli nie istnieją, więc nie można wprowadzać do ustawy tego co nie istnieje. To był pierwszy szkopuł. Druga trudność, która się nam nasuwała było to, żeśmy się nie łudzili jakoby te kary tworzyły ogromne kwoty. Tych kilkanaście reńskich, które do kasy gminie wpłyną jako przyszły fundusz zaliczkowy, będą pożyczone jednemu gospodarzowi, a jak z praktyki wiemy i wszyscy szanowni duchowni wiedzą, że pieniądze ze skarbu publicznego od wierzycieli i po latach dwudziestu kilku zaledwie odebrać można, a więc się stanie, że jeden a najwięcej dwóch z tego skorzystać będzie mogło. Ale inna rzecz jeśli pieniądze te będą przeznaczone na cele szkolne. Wprawdzie zrobiono nam uwagę, że szkoły mają byt zapewniony. Prawda panowie, ale tylko co do egzystencyi, brakuje im bowiem funduszu na książki i inne cele, które dla ogółu są potrzebne, z których cały ogół korzystać będzie.

Owóż wychodząc z uwagi, iż kwoty pierwotne będą nader małe, że więc z pożyczek korzystać będzie zaledwie kilku, gdy korzyści z zakupienia książek będą ogólne, trzymając się zapatrywania, że pieniądze dane są zaliczką pieniężną, a książki są zaliczką umysłowi daną, przedstawiamy to cośmy przedstawili i sądzimy, żeśmy naszemu odpowiedzieli zadaniu.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja sowerszenno poperaju wnesenie posła Krasickoho i p. Skrzyńskoho, kotoryji toje same żadajut t. j. szczoby tyi hroszy z kar wpływały na fundusz pożyczkowyj do hromad. Uże pryczyny i powody dostatoczno pidnis wneskodatel ja choczu tolko uwahu zwernuty ko tym zamitom, kotoryi poperednyj besidnyk prytoczył.

Nasampered skazał on, szczo potreba tworyty kasy hde ne ma kas załyczkowych. Podywim sia

teper na teperisznoje sumnoje sostojanie ekonomicznoje naszoho naroda. To jest wełykoj wahy. Naj tolko 10 abo 20 złr. wpłyne z początku na toj fundusz pożyczkowyj a tych 10 złr. uże sia wyżyczyt na bezspeczu, to zważmo, jakij fundusz czerez 4 lita z toho wozroste. Tut nadariajet sia duże dobra sposibnist w ekonomicznom wzhladi pomoczy tomu narodowy, bo tym sposobom fundusz toj za paru lit wozroste.

Skazał dalsze pocztenyj predbesidnyk, szczo toje ne bude dla hromady z korysteju, tolko dla odnoho abo druhoho. Ja z tom sia nesohłaszaju, precin ne wse odnomu i tomu samomu budut pożyczaty. Kożdyj neszczastnyj bude sia polzowaty, toj nyni toj zautra, i ne odnoho neszczastnoho sia wyratuje. Dalsze howoryt besidnyk poperednyj, szczo lipsze użyty tych hroszej na pożyczku umysłowu, na kupłenie knyżok i procz.., prawda, ałeż izwistno hospodynom, szczo ne mnoho toj sesyi uchwałyłyśmo sredstw spasytelnych dla toho funduszu umysłowoho i jeszcze ne perestanemo jeho tworyty. Odże potreba szczoś i dla materialnoho bytu uchwałyty, bo chotiaj tiło jest rozumne i obrazowane to jesły jest hołodne i zmarniłoje, to i dusza ne dijstwuje.

Tut predowsim potreba dbaty o stan ekonomicznyj. Jak budemo w siłach materialnych, to budemo maty i szkoły i knyżki i wsi umysłowi kasy jakich potreba; ałe duże byśmo sohriszyły, słybyśmo toj sposibnosty ne upotrebyły i ne dały hromadom toho żereła, z kotroho za 20 i 30 lit może tysiacza zysku buty. Naj na poczatok 40 abo 50 zł. wpłyne do toho fundusza, to tych 50 zł. zdiłajet za 20 lit kilka tysiaczy. Jesły w każdoj hromadi bude kilka tysiaczej, to sia i stan ekonomyczeskij kraju pidnese. W kińcy skazał pocztenyj predbesidnyk, szczo takiż hroszy tiażko bude widobraty, jesły sia ich raz rozpożyczyt. Dywuju sia szczo ne wytołkował, jak sia tworyt kasa pożyczkowa. Ona bez statutiw ne możet buty, musyt buty pod kontrołeju Widiłu krajowoho. Ne potreba odże sia obawlaty, szczoby ktoś wział dla zbytku hroszi i ne widdał. Proszu sia podywyty jak sia w takim słuczaju dije; oto własne tiji hroszi, kotoriji hromadzkaja reprezentacja daje, nykoły ne propadajut, izniawszy ełementarniji wypadki, bo hromada najlipsze znaje koły kto szczo prodał i szczo zyskał a tohdy wid neho potiahaje. Tam odże jest' najlipsza kontrola. Można sia zatim uspokoity, szczo nebezpeczno sut' ulokowani hroszy w kasi hromadzkoj. Ja w moim seli maju takuju kasu pożyczkowu w hromadi a tam tak pylnujut, szczo ani hrisz ne propade.

Z tych to powodiw prychylaju sia do wnesenia posłow Krasickoho i Skrzyńskoho i poperaju tojeże jak najsyłnijsze.

P. Skwarczyński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto go popiera raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Nikt z szanownych posłów nie ma wniosku do stawiania? (Nikt).

Do głosu zapisani są pp.: Wodzicki, Chrzanowski, Męciński, Pietruski, Kowalski.

Głosy: Wybrać jeneralnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wybrać jeneralnych mowców, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Kto z panów jest za, a kto przeciw komisyi.

P. hr. Wodzicki — za.

P. Chrzanowski — za.

P. Męciński — za.

P. Pietruski — za.

P. Kowalski — protyw.

J. E. hr. Marszałek. Więc panowie którzy są za komisyą, wybiorą jeneralnych mowców.

(Po naradzeniu się mowców).

Jeneralny mowca p. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Argumenta przytoczone przez p. Abrahamowicza tak dobitne zdawały się zupełnie rzecz wyczerpywać. Kiedy jednak inne jeszcze głosy przeciwko wnioskowi komisyi się pojawiają, mam sobie za obowiązek w krótkich jeszcze słowach odpowiedzieć jako wybrany jeneralny mowca przez moich kolegów.

Powiedziano było najprzód, że zabezpieczony jest stan szkół. Zwracam na to uwagę panów, że stan szkół zabezpieczony jest kosztem kraju, który

na to niedawno co zawotował 340.000 złr., a powtóry zabezpieczony jest ten stan szkół przez gminy, a propozycya komisyi do tego idzie, aby właśnie na rzecz szkół gminnych ten fundusz wyznaczyć. A zatem każdy fundusz przypływający do tej szkoły ulgę przyniesie gminie. Żaden fundusz tak bezpośrednio i rzeczywiście nie obróci się na korzyść wszystkich członków gminy, jak kiedy będzie przeznaczony na korzyść tego funduszu, na który wszyscy członkowie gminy składać się muszą. Jest więc oczywistą korzyścią dla gminy, jeżeli ten fundusz takie szczegółowo określone ma przeznaczenie. Oprócz tego zwracam uwagę panów na to, że kiedy przeznaczenie dajemy jakiemu funduszowi, to powinniśmy o tem nie zapominać, żeby ten fundusz był zepewniony, zabezpieczony. Otóż nad szkołami gminnemi mają nadzór Rady szkolne okręgowe i Rada szkolna krajowa, mamy więc pewność, że te fundusze nie zostaną zmarnowane. Zwracam jeszcze uwagę panów na to, że przeznaczenie tych dochodów dla kas zaliczkowych tem mniej jest właściwem, że jest bardzo wiele gmin, w których kasy zaliczkowe dotąd wcale nie istnieją. Mówi ono potem o jakimś kosztownym aparacie, który ma wyniknąć z przeznaczenia tego funduszu na szkoły.

Ja tę rzecz pojmuję inaczej ; jeżeli kasa zaliczkowa ma mieć jakieś znaczenie, to potrzebuje pewnego aparatu, a jeżeli tego aparatu mieć nie będzie, to stanie się to, co p. Abrahamowicz powiedział, że kilku ludzi rozbierze ten fundusz między siebie, będą go trzymać lat kilka albo kilkanaście, a gmina jako gmina o tem wiedzieć nie będzie i żadnej korzyści ztąd nie oduiesie.

Jakto się często dzieje, kiedy się wynajduje argumenta za swą sprawą przychodzi się do przesady. Do tej przesady doszedł p. Krasicki, kiedy obiecywał ludziom niezamożnym, że zapomocą kas zaliczkowych dojdą do własności. Takie przedstawienie nie jest zgodne z rzeczywistym stauem rzeczy. Najprzód pamiętajmy, że te kasy zaliczkowe będą bardzo drobne, a jeżeli będą dobrze administrowane, to muszą tylko ludziom odpowiednim to jest mającym własność, pożyczki być udzielane. Jeżeli takie kasy zaliczkowe dawać będą pożyczki ludziom, którzy nie maja, którzy nie dają żadnej rękojmi z gruntu, to takie kasy zaliczkowe nie będą kasami zaliczkowemi tylko kasą dobroczynności, która między ubogich rozdaje pieniądze. Więc obiecywać, że w gminach zapomocą kas zaliczkowych dojdą członkowie do własności jest argumentem, który nikogo przekonać nie może.

Nareszcie panowie przychodzi dość szczególna uwaga, która myślę wznieci pewne zadziwienie w planach. Panowie przemawiający przeciwko wnioskowi komisyi opierają przyszłość dobrobytu gminy i niejako całej ludności wiejskiej na grzywnach i karach za co? — za przestępstwa polowe.

Więc sobie przedstawiają, że one będą bardzo wielkie, że do ogromnych kapitałów, które mają podnieść dobrobyt całego kraju, dojdą. Przyznam się, że jeżeli wynik tej ustawy ma być ten, że aż kapitały mamy zbierać, które mają być podwaliną kraju i dobrobytu to przyznam się, że zwątpić by należało o naszej przyszłości. Ja sądzę, że jeżeli te kary będą z początku nieco większe, to mam nadzieję, że po zastosowaniu tej ustawy coraz się będą zmniejszać a za lat kilka albo kilkanaście moralność naszej ludności o tyle się podniesie, że te sumy żadnego znaczenia mieć nie będą. Konkludując, powtórzę, że prawdziwą korzyść gminom przyniesiemy, jeżeli wspomagać będziemy szkoły, a wszelkie inne obliczenia są na dziś niepraktyczne, na przyszłość nie oparte na rzeczywistym stanie, jakiego się po moralności ludu w przyszłości nie spodziewamy.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Pored wsim muszu prymityty, że nikomu z pocztennych predbesedników dobroj abo najlipszoj woli odkazaty ne mohu i ne choczu, toż proszu buty wyrozumiłymy i meni takoż dobroj woli ne odkazowaty. Jesły promawlaju za wneskom posła Krasickoho i Skrzyńskoho, to stoju tilko na grunti ustawy. Ustawa bo powynna buty dla mene miryłom moho dalszoho postupowania. Pytaju sia, dla czoho my tu uchwalajemo polowu ustawu? Bo policja polowa należyt piśla ustawy hromadzkoj do diłania hromady; §. 27 lit. d. wyczyślaje meży inszymy wyraźuo „policju polowu“ A skoro policja polowa, kotoru tu normujemo, należyt do kruha diłatelnosty hromadzkoj, ta ja sia powynen powodowaty takoż dalszymy postanowłenjami toj ustawy — ustawa że ta w §. 62 pozwołyt my W. E. hospoden Marszałok abym toj §. odczytał — (czyta): Kary pieniężne orzeczone podług §§. 60. i 61. wpływają na rzecz ubogich miejscowych lub funduszu zapomogi w gminie. Skoro że taka kara ne jest nycz inszoho, tylko karoju poli-

cyjnoju, a kara policyjna maje uże swoje upredilenyje i maje uże z hory naznaczenyj fundusz, do kotoroho wpływaty powynna, to prychodyt tylko zastanowyty sia, czy własne ta kara, kotoru my tu normujemo, należyt także pod toj paragraf podtiahnuty. Meni sia wydyt, że jeji inaksze uważaty ne można, jak za karu policyjnu, bo protyw szkodnykam zakona polowoho wyznaczajemu a poneże policya polowa należyt do kruhodijstwia hromadskoho, dlatoho uże i szczo do nej z hory unormowano, hde sia hroszy karnyi dity majut. Zachodyt jeszcze wopros, szczo właściwijsze traflaje do stosowania ustawy.

Pryznaty toj fond na szkylnictwo ricz duże choroszaja, sohłasyłbym sia, słyby ne buło uże tocznijszoho w tom wzhladi opredilenja, jakie ustawa nadaje. Druha storona proponuje toj fond na kasy zaliczkowy. Czymże ta kasa jest, jakoje jej naznaczenyje, jak ne dla zapomih? Czyż łuczsze aby z gromadzkich sredstw udilaty tyi zapomohy jesły można k'tomu sobi jensze otworyty żereło? (Brawo).

Sudzu, że ne należyt zakrywaty toho żereła, kotoroje sia otweraje, a nawet ne ma potreby inaksze tych kar używaty jak ustawa hromadzka opredilaje. Ale jesłybysmo ne mały takoho tocznoho postanowłenja, to powynnyśmo sia zawsze stosowaty do ustaw — a ustawa polna uże dawnijsze suszcze stwowała; jesły że zahlanemo do toj ustawy, to uwydymo, że tam takoż sut kary postanowłeni i do hromadzkogo fonda wpływajut, nasz projekt do nowoj ustawy, jest tilko usowerszenjem dawnijszoj ustawy, zawsze zasada stoit ta, że wsi nowi ustawy powynny harmonijno spływaty z zakonodatelstwom zahalnym. Na toj toczci stojaczy ne mohłybysmo uże czerez analogju samu inaksze postupyty, chotiajbysmo ne znały takoho opredilenja.

Prychodyt mi jeszcze otwiczaty no tyi zamity kotoryi tu słyszałjem. Moi panowe! abo dowirjajemo radom powitowym, abo im ne dowirjajem. Jesły im dowirjajem i jesły stawymo własne toj fond pod kontrolu tych rad powitowych, to ne rozumiju, dlaczohobyśmo ne mały z wsiakym dowirjem preporuczyty im toje diło. Chyba samy panowe somniwajety sia o tim, aby to było praktyczne ja prynajmni ne sudżu, aby tu można jaku sominytelnist uzasadnenynu pidnosyty. Każut dalsze szczo rozberut sia hroszy i Boh znaje, kto bude ich brał. Ałeż jesły kto, to w gromadi ludy najłutsze znajut, komu hroszy dały i jesły kto potrafyt dohlanuty tych hroszej, to pewno hromada. Czy tyi hroszy distane bohaty czy ubohyj, to wse odno, bo i ubohyj może my neraz daty lipszu poruku jak bohatyj, skoro jest czestnym czełowikom, — a żadna kasa pożyczkowa ne może daty hroszej nawet bohatomu, jesły ne ma ruczytełej. Ne wydżu zatim nijakoj obawy uzasadnenoj.

Ałe zastanowim sia dalsze. Kożdyj zakon, musyt maty jakuś racjonalnu podstawu.

Dla czegoż zakon hromadzkij kary policyjny tak opredilaje a ne inaksze każu. I słuszno, bo kto policyju uderzuje, toj ponosyt rozłycznoho roda wydatki; musyt na prymir w naszym razi utrymowaty polowoho, areszt i proczaja zastupyty potreby.

Otże jesły hromada tyi wydatki ponosyt, to musyt sia staraty, tyi tiahary sobi jakim sposobom ułekszyty. To szczo poślidnyj poczto predbesidnyk zajawył, jako na osobenu uwahu zasłuhujucze, to ja sia do toho ciłkom prysookuplaju i skażu i moi uwahy do toho stremlat. Szczoż on skazał? Ot wział jakieś słowo z besidy moho pocztennoho sosidy p. Krasickoho ne czułjem jak on sia własnywo wyrazył—on mał sia wyrazyty: że toj fond budy podwałynoju dobrobytu w kraju. Czy bude podwałynoju czy tylko sredstwom mensza o toje, no zawsze sia pomoże tomu, kotoromu sia użyczyt pomoczy. Dla jednoho może ta pożyczka buty istynno podwałynoju dobrobyta jesły mu sia w czas udilaje, dla druhoho tilko sredstwom dla zapobiżenia neszczastiu. Ałe ne o to chodyt, czy toj fond bude podwałynoju czy sredstwom — no do koho on własnywo należyt. Toj fond może buty z razu małym, a z czasom wzrosty do znacznoj wysoty; i istynno ne znaju, szczo maju sobi życzyty, czy aby tych kar buło jak najbilsze — boby buło mnoho szkid polowych — czy aby ich buło jak najmensze — a to tohda by buło i mało zapomoh i wsehda jaby rad, szczoby zakon policyi polowoj traflał sprawedływo szkodnykow i czczoby kary hroszewyi jak najkorystnijsze upotrebłałysia.

Tak stojaszczy na podstawi zakona, sudżu, że ne majem daże prawa inaksze naznaczenia kar hroszewnych normowaty, jak zakon hromadzkij opredilaje, proto stosujuczy sia do zakona dumaju, że wnesenje komisyi odchodyt od postanowłenij prawnych a wnesenyja poczt. posłow Krasickoho i Skrzyńskoho pryderżajut sia zakona hromadzkoho i dla toho spokojno protyw wnesenyju komisyi a za

wnesenyjamy protywnymy hołosowaty budu. (Brawo, brawo`.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. J. Badeni. Przedewszystkiem muszę zacząć od uwagi osobistej. P. Skrzyński utrzymywał że komisya na cały jego wniosek nie zwróciła uwagi i nie zdała Sejmowi z niego sprawy. Otóż muszę oświadczyć, że komisya się nad tem zastanawiała i ze wszystkich wniosków jedyny, który nie miał najmniejszyj szansy to był wniosek p. Skrzyńskiego. Zupełnie co innego jest p. Krasickiego. Wniosek p. Skrzyńskiego jest kompletnie niewykonalny. Jeżeli go komisya pominęła to nie stało się to bynajmniej z umysłu, tylko z tej przyczyny, że się wykonać nie da, przynajmniej mniemaniem komisyi. „Celem kary jest poprawa. Jeżeli zostawimy te kary bez najmniejszej kontroli, w takim razie niech mi wolno będzie powiedzieć, jest wielkie niebezpieczeństwo, że kary te pozostaną iluzoryjne, dlatego zdawało się koniecznem, jakąkolwiek władzę powołać do tego, aby nad tem karami czuwała. Ponieważ p. Skrzyński wniósł, aby kary szły wprost do kasy gminnej na fundusz zaliczkowy. Gdzież będzie gwarancya, że rzeczywiście te fundusze do kasy zaliczkowej będą wniesione. Ten a nie inny jest powód, że się komisya stanowczo przeciwko wnioskowi p. Skrzyńskiego oświadczyła. Gdyby zasada, którą p. Skrzyński popiera, była przyjętą, to tylko może być przyjęta w stylizacyi p. Krasickiego, który chce, aby te kasy zaliczkowe były pod nadzorem wydziałów Rad powiatowych i za pośrednictwem tych wpływały.

Teraz muszę przejść do powodów, dla których komisya odstąpiła od pierwotnego swego wnioskn. Komisya zrazu wnosiła, aby fundusze szkolne wpływały do Wydziałów powiatowych i miała na celu aby fundusze powstające z kar ciążących na wszystkich stanach poszły na korzyść wszystkich stanów. Dyskusya jednak, jaka miała miejsce nad tym §. na poprzedniem posiedzeniu przekonała znaczną część a może wszystkich — w każdym zaś razie referenta, że za ciężary, które ustawa ta nakłada na gminy, to jest ciężary wykonywania sądownictwa i kar, należy się gminie pewna kompentacya i dla tego nie wahała się od zasady, którą postawiła, odstąpić. Przedstawiały się dwie drogi, albo oświadczyć się za funduszem zaliczkowym albo za funduszem szkolnym. Objawy, które widzieliśmy w tej Izbie tej są natury, że zupełnie wydawało się, jak żeby ci wszyscy, którzy przemawiają za funduszem szkolnym okazywali jawną niechęć przeciwko gminom. Konstatuję, że to jest szczególnym objawem. Powiedziano że komisya przeznaczając te kary na fundusz szkolny dobra gminy nie miała na celu.

Mojem zdaniem niezawodnie dobro gminy mamy na celu w wyższym stopniu, niż ci, którzy chcą aby te kary wpływały na fundusz zaliczkowy.

To jest niezawodnie, chociaż temu przeczą, że większa oświata wpłynie na to, że przestępstwa będą mniej liczne. Jeżeli celem kary ma być poprawa, to w takim razie tutaj najlepszym spełnieniem tego będzie, że karę właśnie używamy nietylko na poprawę tego, który ją płaci, ale i na poprawę następnych pokoleń. Nie chodzi komisyi tutaj wyłącznie o to, aby ulżyć funduszowi krajowemu. Nie! Ona miała inny jeszcze cel, to jest aby takie wydatki szkolne, któreby nie mogły być pokryte z funduszu krajowego, temi funduszami mogły być zaspokojone. Takiemi wydatkami są w pierwszym rzędzie jak p. Abrahamowicz powiedział „książki.“ Można dalej kupować dla takich szkół przybory do nauki, modele. Gdyby takie fundusze istniały, to możnaby ich użyć na zakupienie miar i wag i rozdać je pomiędzy gminy. Tym sposobem zapobiegłoby się temu, co pewnie nastąpi, że w chwili, kiedy nowe miary i wagi będą wprowadzone, ludność będzie oddana na pastwę tych, którzy będą chcieli ją oszukać. Gdyby te fundusze mogły być teraz na ten cel użyte, toby się zapobiegło temu prawdopodobnemu nadużyciu. Zresztą to wiemy z doświadczenia, że fundusze na kasy zaliczkowe dużo łatwiej znajdują się, niż fundusze na tego rodzaju pomoce naukowe, bo jak to wszyscy, którzy są w radzie powiatowej, wiedzą, że bardzo znaczne fundusze gminy użyte są na ustanowienie kas zaliczkowych. Więc temu celowi stało się po części zadość i będzie się dziać zadość jeszcze dalej, ale do celów naukowych niema dostatecznych środków i dla tego popieram to, aby tych funduszów użyć na cele szkolne.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poprawek p. Skrzyńskiego i p. Krasickiego nie daję do poparcia, ponieważ już były poparte przy specyalnej dyskusyi.

Sprawozdaw. p, J. Badeni. (czyta):

Spraw. p. J. Badeni (czyta): „Kary pie-

nięzne wpływają za pośrednictwem i pod nadzorem Wydziału powiatowego na utworzenie lub zapomogę funduszu pożyczkowego odnośnej gminy".

P. Skrzyński. Przyłączam się do tego wniosku i cofam mój.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem ks. Krasickiego zgadza, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. J. Badeni. Dalsze ustępy tego §. będą brzmiały, jak następuje:

„W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej, należy ją zamienić na karę aresztu od 24 godzin do 10 dni, albo na dnie robocze, do publicznych celów.

Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 3 złr. karę aresztu 24 godzin.

Zwykłą miejscową płacę robotnika uważać należy jako równą jednemu dniowi roboty".

Komisya przyjęła poprawkę p. Krzezcunowicza.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Chciałem zwrócić uwagę wys. Izby, że komisya proponuje, aby stosunek przemiany kary pieniężnej na areszt był 3 zł. za jeden dzień aresztu. Zajdzie w tym wypadku ta niestosowność, iż uchwalony już §. 12. orzeka, że kary pieniężne mają wynosić od 1 złr. do 40 złr., podczas gdy kara aresztu wynosić ma od 24 godzin do 10 dni. A zatem wypadnie tak, że grzywna, czy to 30 złr. czy to 40 złr. zmienioną by być musiała na 10 dni aresztu. Nie sądzę, aby to był słuszny wymiar, albowiem zasądza się przestępcę na grzywnę wyższą lub niższą stosownie do wysokości szkody i większej lub mniejszej winy. Przy przemianie grzywny na areszt zaszłaby zaś niesprawiedliwość i nie mógłby być zachowany, należyty stosunek kary pieniężnej do kary aresztu. Możeby komisya zechciała to zmienić:

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Pozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. P. Józef Badeni. Rzeczywiście, że tu jest dysproporcya. Jeżeli się komisya zgodzi, to zaproponowałbym aby zmienić 3 na 4 złr. za jeden dzień. W takim razie artykuł cały brzmiałby tak (czyta):

„Kary pieniężne wpływają za pośrednictwem i pod nadzorem Wydziału powiatowego na utworzenie lub zapomogę funduszu pożyczkowego odnośnej gminy.

W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej, należy ją zamienić na karę aresztu od 24 godzin do 10 dni, albo na dnie robocze, do publicznych celów.

Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 4 złr. karę aresztu 24 godzin.

Zwykłą miejscową płacę robotnika uważać należy jako równą jednemu dniowi roboty.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na tę stylizacyę §. 64 raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spr. p. J. Badeni. Dalsze §§. 65, 66 i 67 pozostają bez zmiany. Wnoszę teraz, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto zgadza się na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu (jak alegat 6).

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisyi statutowej o wsiosku p. Hausnera względem powiększenia liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner. (Pewna liczba posłów wychodzi z sali). Ob. Al. XCIV.

P. Pietruski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Według statutu krajowego można do obrad nad zmianą statutu krajowego lub

ordynacyi wyborczej przystąpić tylko w obecności trzech czwartych części całego zgromadzenia sejmowego, a zatem w obecności 114 członków. Dlatego prosiłbym p. Marszałka, aby raczył skonstatować czy ta liczba jest obecną.

Przy tej okazyi muszę naprzod przeciw zarzutom wystąpić, które przeciwko memu zdaniu mogłyby być podniesione. Jest bowiem zdanie, że tylko do uchwały potrzeba kompletu nie zaś do obradowania. Ja myślę, że ci panowie, którzy to utrzymują powołują się na §. 52, który powiada, po upływie pierwszego sześcioletniego peryodu potrzeba do „uchwały“ Sejmu krajowego na wnioski względem zmian ustawy wyborczej, obecności najmniej trzech czwartych części wszystkich członków, tudzież przyzwolenia najmniej trzech części obecnych. Trzymając się ściśle tych słów powiadają, że obradować można, a tylko do uchwały trzeba kompletu. Mnie się zdaje, że w tym sensie ustawy brać nie można. Pytam się bowiem, jeżeli obradować można przy niższym komplecie niż do uchwały wymagamy, to gdzie jest wtedy granica? Może być zatem w sali obrad 112, 100, 60 albo i trzech członków, bo granicy przepisanej nie ma. Dlatego też sądzę, że do obradowania potrzebna równa ilość, jaka potrzebna do powzięcia uchwały. Jeżelibyśmy szli za takiem tłumaczeniem, to przyszlibyśmy do tej niekonsekwencyi, żebyśmy mogli zacząć obrady bo zawsze znajdzie się komplet 76 członków, dyskutować nad przedmiotem, a gdyby przyszło do głosowania, to dopiero przy głosowaniu liczylibyśmy i przekonalibyśmy się, że nie ma kompletu, sprawa upadłaby, a my zaczęlibyśmy na drugi dzień ab ovo. W ten sposób mogłoby to być prowadzone in infinitum.

Zdaje mi się tedy, że sens ustawy jest ten, iż jeżeli się wymaga do uchwały pewnej liczby, to rozumie się to nietylko do powzięcia uchwały ale do obrady. Dlatego proszę p. Marszałka, aby raczył obliczyć i jeżeli nie ma kompletu do powzięcia uchwały odroczyć tę rzecz, bo i na cóż nam się przyda, jeżeli będziemy obradowali, zwłaszcza, że wiemy naprzód, iż kompletu niema.

J. E. hr. Marszałek. Przy wezwaniu sprawozdawcy do przystąpienia do sprawozdania była skonstatowana obecność 121 członków, miałem więc zupełne prawo przystąpić do tego przedmiotu. W tej chwili skonstatowano, iż jest 82 obecnych, a zatem rzeczywiście nie ma potrzebnego kompletu.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Nie mogę się w zupełności zgodzić z zapatrywaniem szanownego kolegi i członka Wydziału krajowego. Wcale nie wątpię, że gdzie brzmienie ustawy nie jest jasne, trzeba się odwołać do jej ducha. Lecz tu ustawa jest nadzwyczaj jasna, bo §. 38 wyraźnie powiada, że do uchwały na wniosek tyczący się zmiany statutu krajowego trzeba obecności trzech czwartych części wszystkich członków, wszak to jest jasne. Niemiecki tekst, jeżeli ktoś polskiemu niedowierza, wyraźnie zaczyna zu einem Beschlusse, potrzeba $^3/_4$ części. Drugi ustęp §. 38 nie stanowi nic innego, lecz ogranicza działanie sejmu w pewnych kwestyach, stanowi wyjątki od ogólnego prawidła, a tak znakomity prawnik jak p. Pietruski wie bardzo dobrze, że wszelkie ograniczenia i wyjątki trzeba jak najdokładniej tłumaczyć, t. j. nie posuwać dalej jak ustawa chce a z brzmienia ustawy inaczej nie wynika.

Powiada dalej szanowny kolega, że inaczej tłumaczyć nie można, bo do czegobyśmy mogli dojść, gdy ustawa nie wskazuje, ilu posłów potrzeba do kompletu podczas obrad. Ustawa nie wskazuje tego tak, jak wiele ustaw w dziedzinie prawa prywatnego, prawodawca bowiem spuszczać się musiał na pocznie obowiązku posłów, że używać będą tylko tych sposobów, które się dadzą usprawiedliwić w obec wyborców. Jest sposobem sprzeciwiania się zabranie głosu lub głosowanie. O takich sposobach i środkach, aby wychodzić podczas rozpoczęcia obrad, nie mógł ustawodawca myśleć, a gdyby był myślał w ogóle, to byłby się naprzód zastanowił czy parlamentaryzm jest odpowiednim środkiem do prowadzenia spraw publicznych; bo inaczej parlamentaryzm doprowadziłby ad absurdum. Kto chce doprowadzić parlamentaryzm ad absurdumten używa takich środków. Lecz kto pojmuje swoje obowiązki, jak być powinno, ten występuje ze swem otwartem zdaniem w każdej sprawie, ten niewychodzi lecz głosuje, jak mu sumienie i przekonanie powiada. Ad absurdum nie prowadzi nas ustawa, ale prowadzimy się sami, jeżeli tak tę rzecz uważamy.

Szanowny moj poprzednik przytoczył przykład praktyczny. Otóż ja pozwolę sobie powołać się na przykład, na który wszyscy tak chętnie się powo-

łują, na przykład parlamentu angielskiego, który wtenczas gdy nie ma kompletu, a tam kompletu 40 wymagają na 658 członków, o każdej sprawie mówi i dyskutuje, a dopiero gdy przychodzi do głosowania, w ten czas liczy czy jest komplet potrzebny do powzięcia uchwały. Gdybyśmy tak tłumaczyli ustawę, że kiedy niema kompletu, wtenczas musimy zrzucić przedmiot z porządku dziennego, doszlibyśmy do niedorzeczności. Bo oczywiście obrada może trwać kwandrans, godzinę, może trwać dwie, trzy godziny, a może jak to mieliśmy przykład przy ustawie połowej trwać dwa i trzy posiedzenia. Rzecz prosta, że niejeden z nas, z powodów jakich zewnętrznych, wyjdzie ze sali podczas obrad. Musiałby w takim razie Marszałek postawić kogoś przy drzwiach, któryby każdej chwili dawał znać: oho! w tej chwili nie ma kompletu! To byłoby rzeczywiście absurdem. Jeżeli jest taka liczba posłów, jakiej trzeba do rozpoczęcia zwykłych obrad, należy rozpocząć obrady, a gdy przyjdzie do głosowania i nie ma odpowiedniej liczby głosów, natenczas przez to samo uchwała zapadła, że rzecz nie ma praktycznej doniosłości, i nie jest przyjęta, Izba ją odrzuciła. I to jest praktyczne. Ale żeby podczas obrad każdej chwili wymagać jakiegoś kompletu to jest niepraktyczne. Dla tych, którzy chcą praktycznego rezultatu obrad, którzy chcą decyzyi, jest to bardzo ważne, i dla mnie osobiście bardzo ważne, aby przynajmniej wiedziano, żem był w Izbie żeby nie mogli mnie policzyć do tych, którzy z umysłu wyszli. Może ci, którzy dziś tak gromadnie wyszli z sali, poszli napić się szklankę wody a potem wrócą. (Brawo). Mojem zdaniem trzeba rozpocząć obrady.

P. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Gdy w Gräfenbergu Prysznitz założył zakład leczenia chorych zimną wodą, rząd wysłał komisyę złożoną z profesorów medycyny tamże dla zbadania o ile zakład ten jest odpowiednim. Wysłana komisya przekonawszy się jak zbawienne skutki okazywały się z kuracyi zimnej wody, nie mogła się przecież z tem pogodzić, uważając to za naruszenie zasad leczenia i następną relacyę do rządu zrobiła: zwar spricht die Praxis dafür, aber die Teorie spricht dagegen. Otóż my znajdujemy się w tem samem położeniu. Wniosek p. Pietruskiego jest praktyczny ale sprzeciwia mu się teorya jak utrzymuje p. Dunajewski mająca uzasadnienie w naszym regulaminie. Dlatego też aby pogodzić praktyczność z teorią, stawiam wniosek, abyśmy odroczyli rozprawy nad tym przedmiotem, aż do chwili kiedy będą posłowie zebrani w większej liczbie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdaniem mojem przestrzeganie postanowień statutu, przestrzeganie postanowień regulaminu należy do marszałka. To jest moje zupełne i sumienne przekonanie. Co do statutu nie ma wątpliwości, bo ten obowiązek ciąży na marszałku. Co marszałek zarządzi, jest jego rzeczą, a mnie się zdaje, że Izba zrobi tak, jak marszałek rozkaże. Zupełnie co innego jest wniosek p. Golejewskiego o odroczenie. Do dyskusyi nad tą okolicznością jest każdy członek upoważnionym i uprawnionym.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W żadne wywody nie będę się wdawał, bo najpraktyczniejszym jest wniosek p. Golejewskiego, wniosek odroczenia rozprawy i za tym wnioskiem będę głosował.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Golejewskiego, aby odroczyć rozprawę nad tym przedmiotem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę skonstatować obecność posłów przez imienne czytanie wszystkich członków Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Zamykam posiedzenie i przeczytam porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie będzie jutro dnia 22. maja o godzinie 10. rano. Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny 25. posiedzenia 6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie w sobotę dnia 22. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o organizacyi szpitala Lwowskiego. Sprawozdawca p. Hoszard.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Hoszard.

3. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski.

4. Sprawozdania o petycyach.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 7. minut 45. wieczór.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Tetmajera w przedmiocie szkód zrządzonych mieszkańcom Nowego Targu przez przechód wojsk rosyjskich w r. 1849. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie. Przemówienia pp. Weigla, Hallera, hr. Golejewskiego, Grocholskiego, Gniewosza, Antoniewicza, Serwatowskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. Przyjęcie w dyskusyi specyalnej statutu szpitala powszechnego według wniosku komisyi, po przemówieniach pp. Weigla, Serwatowskiego, Grocholskiego, Gniewosza, Majera, Popiela, hr. Golejewskiego, Hallera, i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu stawianych poprawek. Przyjęcie etatu szpitala i uchwały wniesionej przez komisyę, po przemówieniach pp. Kamińskiego, Serwatowskiego, Weigla, Grocholskiego, Popiela, Gniewosza i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu stawianych poprawek. — Wniosek p. Kamińskiego w przedmiocie uregulowania własności gmachu szpitala powszechnego we Lwowie. — Przekazanie niektórych petycyj odesłanych do komisyi petycyjnej innym komisyom. — Interpelacya p. Antoniewicza do Wydziału krajowego w przedmiocie rozmaitych szczegółów administracyi Wydziału krajowego dotyczących. — Wniosek p. Tetmajera w przedmiocie założenia gimnazyum czteroklasowego w Nowym Targu.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 52. rano.

Posłów obecnych 119.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 22. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół z 23. posiedzenia został złożony w biurze sejmowem, a protokół z 24. t. j. wczorajszego wieczornego posiedzenia zostanie już dziś złożony, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj
po dzień 21. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

247. Gmina Sieniawka i Huta krzyształowa wraz z komitetem cerkiewnym przez p. Jaworskiego Pawła o zapomogę na upiększenie cerkwi.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę petycyę odesłać do komisy budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

248. Komitet gal. Towarzystwa gosp. przez p Podlewskiego o subwencyę 6000 złr. na budowę drogi z Zboisk do Dublan.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę, aby wysoka Izba raczyła tę petycyę odesłać do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

249. Pilzno Wydział powiat. przez p. Zyblikiewicza użala się na przeciążenie dodatkami na fundusz szkolny.

250. Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie przez p. Chrzanowskiego o subwencyę lub zaprenumerowanie pewnej ilości egzemplarzy tego pisma.

251. Longchamps Bogusław lekarz miejski we Lwowie przez p. Podlewskiego o wsparcie dla syna swego aż do ukończenia nauk lekarskich na uniwersytecie w Pradze.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę odesłanie petycyi l. 251. do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

252. Drohobycz Wydział powiat. przez p. Antoniewicza o subwencyę na budowę mostu w Oparach.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa taja jest uże poperta. Chodyt tut o pomicz dla zbudowania mostu. Ricz jest ważna dla toho, bo hromada uże wsio szczo mohła dała, tak samo obszar dworskij i Wydił powitowyj dostateczno tu sprawu załahodył. Poneże w braku toho mostu komunikacya w kraju może buty pererwanoju, wnoszu szczoby tuju petycyu widosłaty do Wydiłu krajewoho do możływoho uwzhladnenia.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Co do formalnego traktowania sądzę, że przy pierwszem czytaniu wysoka Izba nie udziela żadnego polecenia, tylko może wprost odstąpić do Wydziału krajowego.

P. Antoniewicz. Ja sia na to sohłaszaju.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby tę petycyę odstąpić Wydziałowi krajowemu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

253. Artyści opery polskiej we Lwowie przez p. Podlewskiego o nadanie im kierownictwa opery w celu podźwignięcia jej od upadku, jakim obecnie jest zagrożona.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos

P. Podlewski. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Panowie posłowie, na których czele p. Tettmajer, wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego z zapytaniem, z jakich powodów mieszkańcy Nowego Targu nie otrzymali wynagrodzenia za szkody wyrządzone im w czasie przechodu wojsk rosyjskich w 1849 roku do Węgier i czy oni to wynagrodzenie kiedy otrzymają. Otóż ostateczne orzeczenie w tej sprawie przeciągnęło się, jak to miałem zaszczyt na posiedzeniu przeszłorocznem, czy 2 lat temu, w skutek interpelacyi w tej samej sprawie, odpowiedzieć, z powodu, że niedostatecznie szkody te były zlikwidowane i zarządzono powtórnie bliższe dochodzenia. Sprawa ta była nakoniec przedłożona Ministeryum spraw wewnętrznych, aby tę sprawę poparło u pana Ministra wojny. Otóż pod dniem 30. kwietnia zawiadomił pan Minister spraw wewnętrznych, że Ministeryum wojny odmówiło temu żądaniu.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest:

Ob. Al. XCV.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie, a mianowicie szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Hoszard.

Sprawozd. p. Hoszard (wchodzi na trybunę).

P. bar. Baum. Wnoszę uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Pan sprawozdawca odczyta wnioski.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Statut szpitala powszechnego we Lwowie A.

2. Etat posad i płac dla tegoż szpitala B.

3. Uchwałę C.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Kamiński. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Proszę o głos ostatni jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Zapisałem się do głosu przeciw wnioskom komisyi administracyjnej, o ile one dotyczą, raz charakteru zakładu samego, a następnie dodatków aktywalnych, i to nie dla tego, jakobym przeczył, że komisya chcąc w nieskończoność przestrzegać zasady oszczędności nie wychodziła z tego stanowiska, na którem nam ostatecznie wszystkim zależy oszczędzać, gdzie się daje, ale zapisałem się dla tego, aby być konsekwentnym wobec stanowiska, jakie zajmowałem co do uregulowania płac urzędników krajowych w wysokim Sejmie a władz rządowych w Radzie państwie.

Jeżeli komisya administracyjna w sprawozdaniu swojem już w §. 1. (czyta): „uwydatnia że szpital pomimo, iż jest krajowym, nie przestał być zakładem samoistnym“, jeżeli co do organów zakładów leczniczych stósować muszę wszędzie ustawę krajową, a zatem i idące za nią obowiązki, to prostem następstwem jest, że muszę wszystkie dobrodziejstwa i prawa również windykować dla osób poświęcających się służbie lekarskiej. Słuszną jest rzeczą, że komisya waruje zakładowi samemu samoistność, ależ pogodzić ona się da i musi konsekwentnie z nazwą zakładu krajowego. Boć tylko tak rozumiem to zastrzeżenie samoistności, iżby zakład, który ma fundusze swe samoistne na jakiekolwiek wypadki, któreby mogły dotknąć kraj lub zakład, nie przestał być tych samoistnych funduszów właścicielem, a w samej komisyi. zdaje się, tkwiła myśl, iż zakłady leczenia we Lwowie charakteru zakładów krajowych wyzuć nie może, bo w §. 1. uwydatnia, że szpital pomimo, iż jest krajowym, ma być samoistnym. Niezaprzeczając mu więc samoistności, nie może mu zaprzeczyć także krajowości, i tego, co się z tem łączy. Panowie! nie da się to snadnie pogodzić, iżby dla miłości bezwzględnych oszczędności, jakie sobie komisya administracyjna założyła, poświęcono zasadę. Jak rząd regulując płace urzędników publicznych i służby zdrowia tam, gdzie zakłady są rządowemi, mógł uznać snadnie samoistność funduszu publicznego, nie pozbawiając indywiduów charakteru urzędników publicznych, tak też nie można żadną miarą, chcąc być konsekwentnym i logicznym, przyznać, że zakład jest krajowym, ale aby oszczędzić, równocześnie orzec, że urzędnicy krajowi tego zakładu (krajowego), nie są krajowymi ale zakładu urzędnikami; iżby przez to pozbawić ich dodatku aktywalnego i nie stosować do nich praw, a jednak wiązać ich we wszystkiem co do obowiązków, jakie wkłada na indywidua służby krajowej, ustanowa Wydziału kra-

jowego. Jednak nie zastanawia mnie to, jeśli na stronicy 3. co do etatu płac komisya sama powiada, że przeprowadza „bezwzględnie zasadę oszczędności".

Wystarcza mi to przyznanie się komisyi, że zapatrywała się na ten przedmiot bezwzględnie, gdy tymczasem ja pragnąłbym właśnie, iżbyśmy się zapatrywali na to względnie, to jest z należytym względem, dla narażenia i poświęcenia, jakiego po organach służby publicznych w szpitalach żądamy. Nie wypowiedziała wprawdzie komisya tego, iż powodem, dla czego się tą oszczędnością kierowała, była ostatecznie myśl, że lekarzowi prócz dochodu z posady w szpitalu zostaje jeszcze zawsze możność praktyki prywatnej. Jednak rozumiem to dobrze, ile że przed kilku laty byłem sam sprawozdawcą komisyi budżetowej, co do płac lekarskich i w tem samem przykrem położeniu, jak dziś referent komisyi, kazano mi bowiem również wypowiedzieć acz z pogwałceniem przekonania mego, że lekarz ma sobie jeszcze jakieś dochody rezerwowane w praktyce prywatnej. Zasady tej jednak przyjąć nie można, gdzie chodzi o ostateczne zakładu zorganizowanie. Przyjąć jej nie można, bo gdyby była słuszną, musianoby ja konsekwentnie stosować do wszystkich organów służby publicznej a w następstwie, jeżeli mi wolno użyć porównania, mianożby rzec o wojskowym, że schodząc z ćwiczeń wojskowych, może sobie zarobić co lekcyami szermierki, albo ile by był biegłym w strzelaniu, że może w łowach znaleść uboczny dochód z polowania i przysporzyć sobie tym sposobem dochód uzupełniający gażę wojskową. Do czegobyśmy doszli? Jednak nie będę tego wysnuwał dalej, ile, że sprawozdawca z powołania swego lekarz mimo przymusowego stanowiska, jakie zajmuje jako sprawozdawca komisyi, nie może zaprzeczyć tego, co po krótce nakreśliłem. Mówiąc o oszczędnościach, porównajmy cyfry, jakie sam etat przedstawia i komisya zestawiła. Otóż już teraz kosztuje nas utrzymanie służby 24,000 złr. z górą; według projektu Wydziału miałyby się koszta do 31,960 powiększyć, a według wniosku komisyi tylko o 738 złr. więcej wynosić aniżeli obecnie, zaś o 7000 mniej od projektowanego przez Wydział krajowy etatu. Jeżeli mi wolno przypomnieć, że przed kilku latu jeszcze (mnie się zdaje przed trzema laty), wynosiły koszta na leki same 25,000 złr. żeśmy zaś w roku bieżącym preliminowali tylko 17,000 i wypowiedzieli, jak znaczne oszczędności w lekarstwach zaprowadzić się dadzą, jeżeli na rok 1876 preliminujemy tylko 12,000, widać, że wszelkie usiłowania ze strony organów lekarskich zachowane bywają; aby w tej rubryce, ile możności oszczędzono. Porównując więc etat jaki był przed trzema laty i który wynosił na same leki 25,000 złr. z preliminarzem na rok 1876 wynoszący tylko 12,000, już mamy oszczędności 13,000 złr. a względnie różnica między rokiem 1875, gdzie preliminowano na lekarstwa 17,000, a 1876 r. gdzie tylko 12,000 wstawiamy, przedstawia co najmniej oszczędność 5000 złr. w. a.

Z tego zestawienia cyfer okazuje się statecznie że kwota 7000 złr., jakich wymagałaby poprawa etatu służby lekarskiej, znajduje w samych oszczędnościach za leki snadne pokrycie, a gdybym śmiał zastosować zasadę lub powołać się na hasło, jakiego używał wielce zasłużony profesor kliniki lekarskiej w Krakowie, dr. Dietl, który nauczał: „ścisłe badanie a proste leczenie," widzę, że lekarze zakładów lwowskich sumiennie przestrzegali tej zasady; ordynując przy ścisłem badaniu proste i tanie lekarstwa, skoro w ciągu trzech lat 13,000 złr. nam oszczędzili w rubryce lekarstw, na któreśmy poprzednio 25,000 złr. wydawali.

Wracając wszakże do różnicy, jaką sobie wytknęła komisya administracyjna na wstępie swego sprawozdania, co do zasady, iżby zakład ten krajowy uznać za samoistny a nie przyznawać organom tegoż zakładu charakteru urzędników krajowych, lecz jedynie urzędników szpitala, przychodzę do przekonania, że komisya jedynie chcąc oszczędzić dodatki aktywalne, do tego subtelnego środka wyróżnienia urzędników krajowych od lekarzy zakładu krajowego się uciekła, zapominając, że w dzisiejszym płac ustroju uznały władze rządowe i krajowe potrzebę takich dodatków służbowych, jak je pobierają wszyscy podwładni Wydziału krajowego, na mocy uchwały z dnia 3. stycznia 1874 r., którą wysokie Zgromadzenie samo przyjęło. Dodatek ten aktywalny ma z natury swej być ekwiwalentem za pomieszkanie, nadto zaś u lekarzy lwowskich wobec wielkiego rozpołożenia miasta stałby się on oraz relutum lub niejako ryczałtem na fiakry. Boć panowie, niepodobna żądać od lekarza, aby z jednej dzielnicy miasta przy tak wielkiej odległości zakładu mógł zdążyć na czas do spełnienia swego obowiązku do szpitala powszechnego, nie używając najczęściej fiakra. Pragnąłbym więc, aby lekarze mieli sobie przyznane słuszne te dodatki służbowe czyli aktywalne już dla samej konsekwencyi w porównaniu z wszystkiemi innemi kategoryami urzędników i sług w służbie krajowej.

Nie można uważać w tem, że lekarzowi zostawione jest wolne pole praktyki prywatnej, jakiegokolwiek uzupełnienia dochodu, już dla tego, że mamy prawo i musimy się domagać po służbie lekarskiej, iżby obowiązki swe pełniła z całem poświęceniem. Gdzie się jest na służbie cierpiącej ludzkości, gdzie się ma powierzony zawód tak ważny, jakim jest zawód lekarski, gdzie tak ciężkich trudów, narażeń i nastawiania własnego życia wymagamy od lekarza, tam panowie, nie możemy przekazywać mu dochodów przypadkowych dla tego, że praktyką prywatną niedobór uzupełniéby sobie mógł.

Zarzuci mi może kto, co zarzucają zwykle w życiu prywatnem, że bywają wypadki, iż w miastach uniwersyteckich i w szpitalach wielkich już dla samego tytułu profesora uniwersytetu, dyrektora lub prymaryusza szpitala ubiegający się służylby nieraz chętnie bezpłatnie. Tak, panowie, to daje pewną pozycyę, jest oraz że tak powiem, reklamą. Ale praktyka i skutek są temu wręcz przeciwne, bo nietylko, że znakomitości lub specyalności w zawodach swoich nie uszczuplą się tak łatwo w dochodach, ale spojrzyjmy, panowie, na uniwersytety, gdziekolwiek się, że tak powiem, werbuje siły naukowe tęgie, nigdzie się nie chcą one angażować za byle co, lub kontentować płacą normalną, mimo że są do ich płac przywiązane dodatki aktywalne, ale godzą się za kontraktem, a rząd z każdą prawie znakomitością osobny układ zawiera, gdyż pospolitej płacy profesorskiej nikt przyjąć już nie chce. Nie mogę więc zgodzić się na to, iżby lekarz że tak powiem, tylko okruchami czasu, jakieby mu z praktyki pozostały, częstował nas w służbie szpitalnej, ale domagamy się, iżby dochody jego były takie, byśmy mogli żądać po nim, aby cały swój czas poświęcił tej służbie, do której jest powołany.

Ponieważ jeszcze po mnie wielu mowców się zgłosiło, specyalnie innych ustępów dotykać nie będę. Wystarcza mi wobec tego, co powiedziałem nareszcie i w obec doświadczenia, że nigdy nie postrzegłem w Wydziale krajowym rozrzutności, owszem raczej wytknąłbym mu wielką, czasami za wielką oszczędność, to, co Wydział krajowy w porównaniu z innymi krajami przedstawia i co zupełnie miejscowym stosunkom odpowiada, będę więc uważał za minimum tego, na co wotować mi wypada, wnioski Wydziału krajowego. Dla tego podnoszę je w pierwotnem brzmieniu sprawozdania Wydziału, tak co do uznania zakładu szpitalnego za krajowy, co nie uwłacza w niczem jego samoistności, jak co do aktywalnych dodatków, które idą z największą ścisłością i konsekwencyą za orzeczeniem, co do kategoryi zakładów krajowych. Albowiem, jeżeli mi panowie pozwolicie jeden przykład przytoczyć: wszakże i rząd rachuje się bardzo skrupulatnie z możliwemi oszczędnościami. Jakaż zaś oszczędność byłaby w razie, gdyby rząd oświadczył, że fundusz religijny jest funduszem samoistnym? że jednak urzędnika tegoż funduszu czyli w dobrach funduszu religijnego nie postawi na równi z urzędnikiem rządowym tej samej kategoryi w dobrach skarbowych; tylko uznając samoistność funduszu nie da mu podwyższenia płacy, albo przynajmniej nie przyzna mu dodatków aktywalnych. Tego rząd nie powiedział i powiedzieć nie mógł, a nawet w wypadkach, gdzie do wstawienia urzędników pewnej klasy w niższą kategoryę lub stopień się uciekł, następnie musiał to drogą administracyjną znieść, bo wszędzie i zawsze pokrzywdzony będzie porównywał przyznane mu emolumenta i płace z włożoną nań odpowiedzialnością i dopominał się zniesienia anomalii.

Proszę przeto Wysokiego Zgromadzenia, aby nie zrażało się pozorną cyfrą 7000 złr., którą komisya administracyjna w najlepszej wprawdzie chęci dla zaoszczędzenia grosza krajowego, chce ująć służbie zdrowia zakładów leczniczych lwowskich. Miałem zaszczyt wykazać, że już samą oszczędnością na lekach snadnie ta nadwyżka będzie pokrytą, a jeżeli gdzie, to nie wypada nam oszczędzać tam, gdzie składamy los tylu osób i wyzdrowienie ich w ręce ludzi zawodowych, których za wysoko cenię, iżbym chciał należący się im z ustawy krajowej dodatek aktywalny i co za nim idzie, organom tym odmówić.

Proszę zatem, aby wysoka Izba raczyła przychylić się do wniosku Wydziału krajowego, który podnoszę (oklaski).

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Szanowny poseł Weigel, mój przyjaciel, wyręczył mnie w znacznej części, w tem co chciałem tutaj powiedzieć; nie będę więc powtarzał tego, co on tak wymownym głosem objawił. Ja również zgadzam się z jego zapatrywaniem i gdyby jego wniosek był przyjęty, a mianowicie gdyby przyjęto napowrót wniosek Wydziału krajowego, zupełnie bym się z nim zgodził, wszelako na wypadek, gdyby to nie nastąpiło chciałbym postawić wniosek pośredni, ażeby wnioski komisyi administracyjnej, choć w jakiej części pogodzono z temi

zasadami, które poseł Weigel tak wymownie wygłosił.

Otóż zwykle jako zdawkowa moneta, która obiega o czynach leczniczych, jest to zdanie, że praca ta nie jest tak żmudną i zajmującą tyle czasu, ażeby się nie można oddać praktyce prywatnej, że lekarzom wiele czasu zbywa od ich zwyczajnego zajęcia lekarskiego w szpitalu, iż praktyką prywatną mogą w znacznej części uzupełnić to, co im nie dostaje w płacy. Ci, którzy tak twierdzą, zapatrują się ze stanowiska lekarza prywatnego, który istotnie przy samem badaniu choroby nie tyle czasu mitręży, co lekarz w szpitalach publicznych. Lecz, panowie, lekarz w szpitalu publicznym ma różnorodne służby lecznicze, rachunkowe, kasowe, wykładowe itp., to co mu zajmuje znaczną część czasu. Ażeby panów nie nużyć pojedyńczymi szczegółami jak ta służba lekarska w szpitalu wygląda, niech mi wolno będzie za przyzwoleniem J. E. Marszałka choć kilka słów odczytać ze sprawozdania lekarskiego za 1873 r., jakie to są żmudne i wiele czasu wymagające prace obok prac lekarskich w ścisłem tego słowa znaczeniu. Owóż lekarz taki ma najpierw zajęcia biurowe, a to codzień: do tych należy wypełnianie wykazów do raportów dziennych, dalej sporządzanie raportu dziennego, zaprotokołowanie chorych świeżo przybyłych a to osobno do jednego lub drugiego oddziału jaki stan choroby wymaga, wyszukanie w skorowidzu dawniejszych pobytów chorych, wyszukanie historyi ich choroby, z lat poprzednich, wypisanie z protokołu chorych ubyłych, zestawienie i napisanie kart żywności w 2. egzemplarzach, sporządzenie wykazu łóżek dla dyrekcyi, sporządzanie spisu leków potrzebnych, zapisanie wszelkich potrzeb sanitarnych, dalej miesięczne raporta: sporządzenie raportu miesięcznego o ruchu chorych, sporządzenie raportu miesięcznego cyfrowego dla krajowego biura statystycznego, dalej raporta kwartalne i roczne. To są wszystkie agendy dla służby administracyjnej, które większą połowę czasu zajmują, a są niezbędnie potrzebne jeżeli zakład ma mieć przegląd pod względem statystyki tego zakładu.

Dalej idą ścisłe lekarskie zajęcia a to codzienne: zbadanie gruntowne wszystkich chorych nowo przybyłych, opatrzenie dawniejszych chorych, zbadanie gruntowne wszystkich chorych, spisanie historyi chorób, wydobywanie z chorych świeżo przybyłych wywiady, notowanie przebiegu chorób chorych dawniejszych i t. p. Mógłbym jeszcze 10 minut czytać o tych wszystkich czynnościach, które lekarz wypełniać musi, jeżeli istotnie ma zadosyć uczynić zadaniu, jaki kraj na niego włożył. Owoż zajęcia takie nie dozwalają mu tego wolnego czasu co p. Weigel nazwał „okruszyną czasu,“ ażeby mógł się poświęcać praktyce prywatnej, która dochód przynosi. Jeszcze jedno muszę podnieść, co do zapatrywania się u nas w kraju na szpital publiczny, a co do różnicy, jaka w tej mierze panuje w cywilizowanych krajach. Niestety u nas uważają szpital powszechny dotąd za szpital dla ubóstwa, że tak rzekę, dla pospólstwa, owoż nie szuka tam publiczność nasza lekarzy prymaryuszów, sekundaryuszów, jako specyalistów, którzyby właśnie przez rozliczne doświadczenia w szpitalu mogli stać na wyżynie nauki i wiedzy. Ja przynajmniej sam nie wiem i nie mógłbym wielu wyliczyć którzy sobie zdobyli sławne imię i rozgłos, ażeby wyszli z zakładów szpitalnych. Przedewszystkiem prywatni lekarze, jako tacy są poszukiwani przez zamożniejszych, których stać na to, ażeby sowicie wynagrodzić prace lekarza, gdy przeciwnie lekarze po szpitalach zajęci, muszą się bardzo skromną praktyką kontentować. Inaczej dzieje się na zachodzie, w krajach cywilizowanych, gdzie właśnie takich specyalistów ze szpitali publicznych poszukuje ludność zamożniejsza, ażeby zasięgnąć ich rady i ich pomocy do leczenia, gdyż przypuszczają, że ci specyaliści doświadczeniami w szpitalach zebranemi zasileni, mogą stać na wyżynie nauki.

Co do dalszych punktów, którebym rad podnieść, muszę zauważyć, co podniósł p. Weigel, że lekarskie zajęcie nie może się mierzyć jedną miarą co do niebezpieczeństw i poświęceń z innymi zawodami. Otóż istotnie lekarz stoi na wyłomie gdzie przed nim stoi choroba i śmierć. Statystyka śmiertelności lekarzy wykazuje, że największa jest liczba śmiertelności między lekarzami szpitalnymi. Panowie! czyż ten stojący na wyłomie lekarz szpitalny nie ma ma mieć przynajmniej takie same zaopatrzenie jak ten, aczkolwiek również żmudną pracą obarczony urzędnik, który w pokoju biórowym oddać się może spokojnie pracy? Zresztą i lekarz łożył kapitał pieniężny, kapitał pracy na swoje wykształcenie jak urzędnik publiczny. Nie na lekarzach nam należy zaoszczędzać, gdyż lekarze są duszą każdego zakładu publicznego, raczej nam zaoszczędzać na innych rzeczach, które bardzo łatwo dadzą się zaoszczędzić bez uszczerbku dla zakładu publicznego. Wiadomo, że najem ubikacyj na szpital figuruje jako cyfra kilkutysięczna. Widzimy, że dotąd prawie w stanie pierwotnym, w stanie pra-

starym są wszelkie usługi szpitalne; nie mamy pralni parowej, nie mamy tracza parowego, nie mamy innych urządzeń, gdzieby można zaoszczędzić usługę parobków, tej że tak rzekę, niepotrzebnej gawiedzi, która czas kradnie a dużo kosztuje. Otóż na tem może być większe zaoszczędzenie, niż na płacy lekarzy. Ja przychodzę do tego samego wniosku co poseł Weigel, wszelako gdy nie wiem, czy wniosek jego będzie przyjęty, chciałbym postawić pośredni w tej mierze wniosek. W projekcie komisyi administracyjnej zaproponowano 4 asystentów. Otóż w tym względzie będę przy specyalnej dyskusyi proponować pomnożenia o jednego tylko asystenta i tamże umotywuję powody dlaczego to uczynię. Koszt zaledwie podniesie się o 500 złr.

Co do sekundaryuszów i asystentów, ponieważ oni są pominięci co do płacy aktywalnej, a przyjęto zasadę, że dyrektor i sekundaryusz mają pomieszkanie w szpitalu, nie widzę powodów dlaczego odmawiać prymaryuszom i asystentom ekwiwalentu któryby zastąpił pomieszkanie. Otóż gdy komisya ma trwogę uznać lekarzy za urzędników krajowych i dlatego unika skrzętnie tego wyrazu „dodatku aktywalnego," sądzę, że mój pośredni wniosek zaradzi temu, ażeby tym wszystkim, którzy nie mają pomieszkania w szpitalu dano po 300 złr. i 100 złr. na fiakra, z powodów, które poseł Weigel przytoczył.

Przyjęciem mego wniosku nie o wieleby się obciążył budżet w porównaniu z tem, co komisya administracyjna przedkłada. Pozwoliłem sobie dla tego zestawić niektóre cyfry odnoszące się do szpitalów naszych i wyprowadzić co kosztuje dzień leczenia według obecnego stanu, według projektu Wydziału krajowego, według wniosku komisyi i według tego, co będę miał zaszczyt w specyalnej dyskusyi bliżej umotywować, a o czem teraz tylko napomknę.

Owoż według projektu Wydziału krajowego, wydatki na lekarzy wynosiłyby 23.830 zł. co wypada na jeden dzień leczenia 15·2 centa. (Cyfry zestawione są wyjęte z zamknięć rachunkowych a zatem są ścisłe cyfry, nie jakieś dopuszczalne premisy). I tak w przecięciach 3 lat 1871, 1872 i 1873 dni leczenia było 156.060; według tej zasady wypadałoby więc na wydatki na lekarzy 15·2 cnt., przy projekcie Wydziału krajowego, który normuje ogólną cyfrę wydatku na to 23.830 zł. Według projektu komisyi na te same dni leczenia wypadałoby 18.450 złr., cały ogólny nakład na lekarzy, co równa się 11·8 centa na jeden dzień leczenia. Gdyby zaś wys. Izba raczyła przyjąć mój pośredniczący wniosek, owoż wtenczas wynosiłaby ta opłata 21.950 złr. czyli 14 centów na jeden dzień leczenia. Cała suma w porównaniu z projektem komisyi administracyjnej wynosiłaby więcej o 3700 zł. a to dla jednego asystenta 500, dla 8 prymaryuszów po 300 zł. jako ekwiwalent na pomieszkanie, 100 złr. na fiakra. Jeżeli zważymy i porównamy co kosztuje jeden dzień leczenia ze względu na służbę szpitalną i na wydatki inne, to się okaże że właśnie w tym dziale daje się zaprowadzić wielkie zaoszczędzenie, gdyż cyfry te przedstawiają się jak następuje:

Koszt najmu ubikacyj na szpital, zwiększa się z każdym rokiem — bo gdy w 1871 wynosił 7900 zł., to w 1873 wynosił już 12.454 zł. Owoż z tego 3-letniego przecięcia koszta ubikacyi szpitala powszechnego we Lwowie wynoszą w budżecie szpitalnym 8645, co wyrównuje na jeden dzień leczenia 5·5 centów. Tak samo ma się ze służbą. Zamknięcia rachunkowe z trzech lat ostatnich, jako nieulegające żadnemu zaprzeczeniu, przedstawiają następujące cyfry. A to: koszt dozoru chorych, parobcy, służba itp. przeciętnie przez te 3 lata wynosił 13.286 zł., zapłata Siostrom Miłosierdzia w tych 3 latach wynosiła w przecięciu 5856 złr., razem więc służba szpitalna wynosiła 19.142 złr. co się równa za 1 dzień leczenia 12·2 ct.

Owoż gdy te cyfry zestawimy, to sądzę, że pośredniczący mój wniosek, ażeby dodano 8 lekarzom jako ekwiwalent na pomieszkanie 300 złr., jako zwrot wydatków na fiakra 100 zł., zupełnie odpowiada potrzebie a nie obciąża naszego budżetu. Dla tego będę miał zaszczyt przy specyalnej dyskusyi tak co do kosztów jak co do etatu osób i płac szczegółowe czynić wnioski.

P. Haller. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Nie pójdę za szan. posłem stanisławowskim na pole szczegółów, pozwolę sobie tylko w krótkich wyrazach zrobić niektóre uwagi ogólne nad statutem przez komisyę proponowanym. Chociaż gdy byłem członkiem Wydziału krajowego, nie nadeszła jeszcze była chwila przedstawienia wys. Izbie projektu statutu dla szpitala tutejszego, ponieważ stosunki tego szpitala były tego rodzaju, że statut nowy w życie wejść nie mógł, — jednakowoż pracowałem na tej drodze i miałem za-

miar wyrobienia projektu zawczasu, i poddania go pod sąd osób kompetentnych, aby coś mniej więcej dokładnego było przedstawione wys. Izbie. Wtenczas przedstawiałem sobie rzecz tak, że szpital tutejszy, jakkolwiek jest zakładem oddzielnym i samoistnym, jednak jest zakładem krajowym i osoby w nim zajęte, powinny należeć do składu służby krajowej.

Poprzedni mowcy mówili o lekarzach; nie wspominali jednak o urzędnikach. Zdaje mi się, że urzędnicy w szpitalu zajęci nie zasługują na pominięcie. Mnie się zdawało, iż najkorzystniej dla szpitala i najlepszem dla Wydziału krajowego byłoby urządzenie takie, aby szpital nie miał oddzielnej służby administracyjnej, ale aby Wydziałowi krajowemu była zostawiona możność delegowania urzędników swoich do administracyi szpitala. Jednakowoż tej myśli nie będę dalej rozwijał, a to z tego powodu, że żadnej ogólnej poprawki stawiać nie myślę. Albowiem gdy w tej chwili już za późno jest, aby statut mógł być przerobionym, każda poprawka dążąca do radykalnej zmiany musiałaby zatem pociągnąć za sobą zupełne zaniechanie myśli przyjęcia statutu w tym roku, bo komisya nie miałaby już czasu przerabiać go. Zdawało mi się, że statut taki powinien ściśle oznaczać, jaki jest zakres działania każdej władzy, każdego organu w szpitalu zajętego. Muszę wyznać, że pod tym względem statut przez Wydział krajowy przedstawiony a przez komisyę przerobiony, nie zadowala mię w zupełności. Jest on wprawdzie treściwym, jednak w niektórych względach idzie za daleko. Są rzeczy takie, które tylko do instrukcyi należą. W statucie tym brakuje ścisłego oznaczenia, która władza ma co działać, tak dalece, że przy takim układzie statut dałby się jeszcze skrócić, gdyż możnaby powiedzieć bardzo krótko, że Wydział krajowy oznaczy, co i kto ma robić, ponieważ projekt odsyła to do instrukcyi przez Wydział krajowy wydać się mających. Niechcąc stawiać, jak powiedziałem, żadnej poprawki radykalnej, ograniczam się na tem już dlatego, iż dyskusya zdaje się i tak będzie zbyt długa. Przy specyalnej dyskusyi podam tylko niektóre poprawki dążące do mniejszych zmian ale nie radykalne i nie zasadnicze.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o gołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Nie byłbym zabierał głosu, gdyby szanowni koledzy przedemną nie wchodzili prawie w specyalne dyskusye. Komisya w sprawozdaniu swem uzasadniła, że żadnego powodu nie miała do podniesienia pensyi lekarzom. Ograniczę się do tego punktu i będę przemawiał za wnioskami komisyi administracyjnej; bo sądzę, iż to jest najważniejszy powód; komisya administracyjna motywowała, dlaczego nie chce budżetu przekroczyć, a zatem zarzut jej robiony wygórowanej oszczędności kosztem lekarzy usprawiedliwiony nie jest przez przemawiających przedemną, mianowicie dlatego, bo nie ma żadnego do tego powodu.

Gdybyśmy mieli znaczne fundusze, któremi moglibyśmy rozporządzać, wtedy moglibyśmy się litością powodować, ale jeżeli nie mamy pieniędzy, wtedy ustają te wszystkie powody uczuciowe i trzeba się liczyć z cyframi. Albowiem wymowa nie pomoże tam, gdzie trzeba mieć i dać pieniądze, jak niemieckie przesłowie powiada: „in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf“. Pojmuję, że ci panowie, którzy protegują wydział lekarzy przy szpitalu jak były pan referent Wydziału krajowego dotyczący w tej sprawie, przemawiają w tym celu, aby etat pensyi jak najwyżej podnieść i aby na dodatki aktywalne pozwolić. Mnie się zdaje, że gdzieindziej są także szpitale, tak w Gracu, w Bernie, w których dodatków nie dają, a lekarze z głodu nie umierają i jak jest wiadomem i nie należą do stanu ubogich. Zatem nie ma powodu, aby wyższe tworzyć pensye i wyższe dodatki i obciążać budżet krajowy bez powodów. Tem więcej obowiązkiem Sejmu jest nie uwzględniać zmian nieuzasadnionych, bo chcemy raz przyjść do normalnego budżetu, aby ustalonej cyfry 84 ct. dodatku do podatków nie podwyższać ale raczej zmniejszyć. Jeżeli pójdziemy za wywodami poprzednich mowców i kierować się zechcemy uczuciowemi względami, wtedy dodatki do podatków muszą być podwyższone, a kraj ich znieść nie może, jak wiadomo.

Dlatego będę prosił szanownych posłów, aby się trzymali sprawozdania komisyi administracyjnej ponieważ takowa sumiennie rozważyła, jakie ciężary kraj może jeszcze znieść i o ile mogą być etat i płace lekarzy podwyższonemi, nie kierując się uczuciowemi względami. Zatem jestem za wnioskiem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zrikaju sia hołosu.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę prosić wysokiej Izby o kilka chwil cierpliwości, a to z tego powodu, że chodzi tu o podniesione przez posła krakowskiego i stanisławowskiego dodatki aktywalne, a w tym względzie szanowny sprawozdawca komisyi administracyjnej nie był jednego zdania z komisyą i zastrzegł sobie wolność działania, więc ja jako przewodniczący tej komisyi, poczuwam się do obowiązku stanąć w obronie zapatrywań większości komisyi.

Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Izby handlowej krakowskiej, że określenie natury szpitalu w §. 1. nie nastąpiło li tylko dlatego, ażeby dodatków aktywalnych nie przyznać lekarzom. Były głębsze powody, były powody czerpane z natury rzeczy.

Szpital jest instytucyą samoistną, od dawna istniejącą i krajową o tyle, że stoi pod zarządem kraju, że się kraj nią opiekuje i bezpośrednio nią zawiaduje, ale nie ma tego charakteru, ażeby był instytucyą krajową w tem znaczeniu, że kraj ponosi wszelkie koszta, że funkcyonarjusze tej instytucyi mogą być urzędnikami krajowymi. Te były powody, które skłoniły komisyę administracyjną do przedstawienia wys. Izbie, by §. 1. statutu opiewał że szpital jest instytucyą samoistną i ja sądzę, że wys. Izba zgodzi się z zapatrywaniem komisyi administracyjnej i te postanowienia uchwalić zechce. Czy lekarzom i w ogóle służbie wyższej i niższej mają być dane dodatki aktywalne, to zupełnie nie ma żadnego związku z tą kwestyą, czy szpital jest zakładem samoistnym, bo tak daleko iść trudno, aby utrzymywać, że jeżeli urzędnicy krajowi mają dziś dodatki aktywalne, więc i urzędnicy szpitalni powinni pobierać te dodatki. Tak daleko konsekwencyę tę posuwać, graniczyłoby prawie ze śmiesznością. Weźmy na uwagę, jaki jest obecnie stan szpitala, urzędników i lekarzy. Oto Sejm w r. 1874 uchwalił etat i płace lekarzy szpitalnych i uchwalił go nieprowizorycznie, ale stanowczo. Wprawdzie mówiono tu, że jak długo nie będzie stosunek z miastem Lwowem uregulowany, lekarze i urzędnicy mogą być na swe posady tylko prowizorycznie mianowani, ale ja twierdzę, że posady te są stałe, że były uchwalone stanowczo nie prowizorycznie. Ażeby więc sejm po trzech latach odstępował od pierwotnej stanowczej uchwały, na to trzeba szczególnych jakichś powodów, trzeba wykazania tych powodów wysokiemu Sejmowi. Ten powód, że innym urzędnikom dane będą dodatki aktywalne nie jest zdaniem mojem dostatecznym. Szanowny mowca, poseł Izby handlowej krakowskiej i poseł stanisławowski przytoczyli wiele względów, dla których płace lekarzy powinnyby być podwyższone. Pojmuję, że każdy stawiając jakiś wniosek, uzasadnia go wszelkiemi możliwemi sposobami, ależ panowie, to nie są znów tego rodzaju względy, aby nas zmuszały do podwyższenia płac lekarzom. Nie przeczę, że lekarz narażony jest w swoim zawodzie na pewne niebezpieczeństwo, ale czyż urzędnik kolejowy nie jest równie na nie narażony? Czy urzędnik ślęczący przy biurku nie jest także narażony na chorobę? Czy w zawodzie górniczym pracujący nie jest również wystawiony na niebezpieczeństwa? Niebezpieczeństwa są wszędzie i to ma być powodem zwiększenia lub zmniejszenia pensyi. Powody do tego muszą być inne, w naturze rzeczy, w stosunkach majątkowych i społecznych leżące.

Utrzymywano tutaj, że nie można przytaczać iż lekarze mają zarobek uboczny, bo w takim razie możnaby powiedzieć, niech każdy zarabia ubocznie. Tu nie można brać tego porównania, bo każdy urzędnik i żołnierz nie sztuką swego zawodu sobie zarabiają, bo jeśli urzędnik pisze, a oprócz tego co innego robi, to nie zarabia pracą swojego zawodu — ale lekarz, leczący chorego, zarabia czynnością swego powołania, tu zupełnie inny stosunek; — stanowisko, które jako lekarz ma przy szpitalu nie przeszkadza jego pobocznemu zarobkowi, a jabym nawet powiedział, że nie chcę takiego lekarza w szpitalu, który nie będzie miał po za szpitalem zajęcia, bo to byłoby dowodem, że ten człowiek niema w publiczności zaufania. Wyjątki mogą być — nie przeczę — ale wyjątki są zawsze wyjątkami. W ogóle lekarz szpitalny znajduje praktykę po za szpitalem, znaleść ją powinien, i publiczność musi sobie życzyć, ażeby w szpitalu byli tacy, którzy mają u publiczności zaufanie. Płace więc dla lekarzy muszą być wymierzone w tem przekonaniu, że lekarz może jeszcze po za szpitalem mieć zarobek odpowiedni jego powołaniu i właśnie wskutek tego powołania.

Czy ten dziś przez komisyę administracyjną proponowany wymiar jest dostateczny lub nie, to przy każdej szczegółowej pozycyi będziemy mogli rozbierać i stawiać odpowiedne wnioski. Ogólnikowo taka rzecz oznaczyć się nie da, bo czy 1200 zł.

jest za mało, czy 1500 zł. za wiele, to zależeć będzie od indywidualnego zapatrywania każdego posła. Jeżeli jednakże poseł Stanisławowski wymienił tu te masę czynności, które lekarz ma spełniać, to tym sposobem możnaby każdemu urzędnikowi wyliczyć masę czynności, bo każda czynność zawiera w sobie wiele szczegółów, więc nawet registrant ma taką masę czynności, bo musi sobie i sznurki przygotować, akta składać i związywać i t. p. to wszystko do niego należy. Prawda, że lekarz musi te wszystkie czynności załatwiać, które poseł stanisławowski wymienił, ale to nie jest znów tak uciążliwe, bo na wszystko są drukowane formularze i chodzi tylko o ich wypełnienie lub zapisanie kilkunastu słów co znaleziono np. przy dyjagnozie chorego i t. p Szanowny poseł chcąc poprzeć swój wniosek utrzymywał, że podwyższenie, które proponuje jest bardzo małe, bo chodzi tylko, jeśli się nie mylę o 12 kr. na jeden dzień leczenia. (P. Kamiński: Nie, nie!) Może być, że niedokładnie słyszałem. Niewiem, czy tych 12 kr. dla tych, którzy je będą zwracali, będą obojętne, ale dla kraju z pewnością nie, bo kraj za wszystkich, którzy nie płacą, a tych jest przeważna liczba, musi koszta leczenia ponosić więc te grajcary zamienią się w tysiące i krocie.

Muszę jeszcze podnieść, że różnica jaka jest wykazana w sprawozdaniu co do podwyższenia kosztów dzisiejszej instytucyi jest zupełnie odpowiednią, ale niech Panowie raczą zważyć, że obłąkani przenoszą się do Kulparkowa, że liczono utrzymanie szpitalu dawniejsze, wspólnie z obłąkanymi. (P. Kamiński: Nie, nie! Proszę o głos) a dziś koszta leczenia obłąkanych będą osobne, i jeżeliby chcieć istotnie porównać cyfrę dotychczasowego utrzymania chorych z tem, co będą kosztowali nadal, trzeba równie ściągnąć i koszta leczenia chorych obłąkanych. Pojmuję, że w tym wykazie, który mamy tu w sprawozdaniu, służba dla obłąkanych, tak lekarska jak i niższa nie jest zamieszczona, to rzecz naturalna, ale koszta zarządu wspólnego są zamieszczone, a w Kulparkowie będzie obecnie koszt ten z osobna ponoszony. Komisya więc musiała to uwzględnić, że dziś przez utworzenie nowego zakładu koszta te będą znacznie zwiększone i temu zapobiedz nie można i wysoka Izba powinna na to się zgodzić, ale wobec tego z tem większą skrupulatnością trzeba było postępować przy wymiarze wynagrodzenia.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej okoliczności, która tutaj nie została dotąd podniesioną. Komisya administracyjna wprawdzie nie przyjęła dodatków aktywalnych proponowanych przez Wydział krajowy, ale komisya proponuje wysokiej Izbie podwyższenie dodatków 5 letnich nad to, co proponował Wydział krajowy. To jest zdaniem komisyi odpowiedniejszy sposób wynagrodzenia lekarzy, jak dodatek aktywalny, bo mniej obciąży fundusz krajowy. Ci zaś panowie, którzy mówią, że będą wnosili, ażeby dodatki aktywalne były zamieszczone tak, jak Wydział krajowy proponował, nie wiem, czy zamierzają stawiać wniosek o zniżenie dodatków 5 letnich, które komisya ponad wymiar Wydziału krajowego proponuje. Dodatek ten proponuje komisya znacznie po nad uchwałę z r. 1871, to także jest wzgląd, który przemawia za tem, ażeby wysoka Izba raczyła przystać na zdanie komisyi administracyjnej i ponad to zdanie dalej nie szła.

Co do zarzutu uczynionego przez posła Hallera, iż zakres działania poiedynczych funkcyonaryuszów w tym statucie nie jest dokładnie oznaczony, to sądzę, że zarzut ten tyczy się równie projektu Wydziału jak komisyi i zdaje mi się, że nie jest uzasadniony. Trudno mi szczegółowo odpowiedzieć na zarzuty posła Hallera, ponieważ szanowny poseł nie wskazał, gdzieby sobie jakich zmian życzył, zastrzegając sobie głos do specyalnej rozprawy. Zresztą w tym względzie nie potrzebuję szanownego sprawozdawcy wyręczać, bo sądzę, że on temu lepiej jak ja podoła.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Komisya przystępując do uchwalenia statutu miała na oku pochodzenie tego zakładu i możliwe na przyszłość ewentualności, które właśnie ograniczyłyby naturę tego zakładu i które spowodowały ją do uznania tego zakładu za instytucyę samoistną. Albowiem tutaj zapatrujemy się, przynajmniej komisya tak powiada, co rok na stosunki finansowe szpitalu mając zawsze na oku niedobór i ten ogólny woreczek, z którego ten niedobór na wszystkie potrzeby i wymagania szpitalne ma wystarczyć. Gdyby zaś szan. oponenci byli się postawili na tem stanowisku, że fundusz szpitalny ma nadwyżkę to zupełnie nie odwoływaliby się do funduszu krajowego, tylko oparliby się na samoistności tego zakładu i powiedzieli mu: nie przekraczaj w wydatkach i nie bierz tego, co nie twoje.

Te krótkie uwagi, sądzę, wskazują powody, dlaczego komisya uznała ten zakład za samoistny.

Zresztą przykłady innych krajów, a nawet zakłady państwowe przemawiają za przyjęciem tej zasady. Albowiem i państwo ma instytucye a nawet urządzenia w tych instytucyach tego rodzaju, że są zupełnie samoistne od państwowych instytucyi. Aby iść w porównanie równych rzeczy wskazuję na trzy szpitale w Wiedniu, które są właśnie państwowemi instytucyami, jednakże każdy dla siebie samoistne ciało stanowi i fundusz jego pokrywa koszta a dopiero gdyby fundusz ten nie wystarczył przychodzi w pomoc państwo, albo zaliczkami albo subwencyami. Mamy takie szpitale w Gracu, Bernie i Ołomuńcu i gdzie indziej, które także są uznane za krajowe, ale są samoistne, bo oparte są na fundacyach, na własnych kapitałach i mają własne urządzenie. Zatem ten zarzut, że samoistność szpitala orzekliśmy, nie ma ani w przykładach innych krajów, ani zasadniczo żadnego poparcia.

Jeżeli weźmiemy statut i jego tendencyę, to jego zadaniem jest oznaczyć zasady, według których ma być prowadzony zarząd tej instytucyi. Wszakże Sejm krajowy nie jest władzą wykonawczą, nie jest organem administracyjnym, nie może więc się zapuszczać w detajliczne instrukcye i wskazywania, co ten zarząd odpowiedzialny ma robić, gdyż nie wiem, ktoby mógł przewidzieć, jakie w gospodarstwie codziennem mogłyby zajść różne okoliczności, któreby spowodowały zmianę i polepszenie. Gdybyśmy uchwalili podobne zasady w statucie odnoszące się do instrukcyi, właśnie osiągnęlibyśmy to, czego uniknąć chcemy, bo przyczynilibyśmy się do złego stanu takiego szpitala.

Zakład szpitalny jest zakładem humanitarnym, aby zaś znaleść definicyę, co jest humanitarnem, uważam, że pojęcie tego musi leżeć w środku między dwiema zasadami, czyli właściwie przysłowiami Musi leżeć między zasadą: amor incipit ab ego — zasadą, której używał św. Kryspin a między zasadą: kochaj twego bliźniego. Zatem ten, który ma dostatek odpowiedni, może bardzo wiele świadczyć, ten zaś, który nie ma, czyni według swych środków. Tak więc i kraj nasz według środków swoich dostatków przy organizacyi postępować winien, bo jego obowiązek nie sięga dalej jak możność. Nareszcie i tutaj analogia innych miast wskazała nam granicę, jak daleko możemy postępować. Otóż i w innych prowincyach (nie biorę za przykład Wiednia jak Wydział krajowy, bo to nie może być zastosowane do naszych stosunków), jak w Bernie Ołomuńcu i Gracu nie tylko przy tej samej ilości łóżek jest mniejszy etat i płace lekarzy są daleko mniejsze niż u nas, ale tam nie ma kwinkwenniów, tylko decennia po 200 złr. Zatem pod tym względem nie można robić zarzutu, że Sejm w r. 1871 ustanawiając etat nie zrobił tego, co jest jego obowiązkiem, to jest nie odpowiedział wymaganiom humanitarnym.

Wreszcie muszę zwrócić uwagę wys. Izby na zarzuty uczynione przez p. Golejewskiego co do podniesionych przez niego czynności lekarskich. Czynności są różne. Można je rozszerzyć i można je uszczuplić, a według mego zdania potrzeba je ograniczyć do konieczności do tego, co potrzeba ze względu na naturę zakładu. Czy koniecznie trzeba tak postępywać w szpitalu jak w klinicznych zakładach, to zależy od decyzyi ludzi fachowych. Starałem się zasięgnąć informacyi w tej mierze i wszyscy mi oświadczyli, że jest właśnie różnica między traktowaniem chorych w szpitalu a w zakładzie klinicznym. Bardzo dobrze, jeśli się kto poświęci studyom w tym kierunku, ale dla szpitala nie jest to koniecznem — a nadto powiększa koszta takie traktowanie chorych. Prymaryusz bardzo wiele czasu traci przytem, a właśnie tylko dla umiejętnego pouczenia siebie samego i dalszych badań. Ale szpital nie jest zakładem dla szerzenia umiejętności, jeżeli kto z własnej woli takie badania robi. Pokłada wszystkie zasługi, jeżeli robi więcej jak powołanie jego jako lekarza szpitalnego wymaga.

To było powodem, dlaczego będąc w komisyi należałem do jej większości. Zresztą zaś gdy przyjdzie do specyalnej dyskusyi od wys. Izby zależy, jaki wniosek wys. Izba przyjmie. Ja tylko wykazałem zasady, według których większość komisyi postępowała.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Na uwagę posła Golejewskiego, który sądzi, że kieruję się litością serca i uczuciowością w sprawie podwyższenia płac lekarskich pozwolę sobie odpowiedzieć, że lekarze nie potrzebują litości, i nie zniosą aby ich z litości obdarzano, lecz domagają się takiego wynagrodzenia, króre im się z prawa i słuszności należy.

Zwykle to u nas na porządku dziennym, że w jakimkolwiek kierunku chcemy jakie ulepszenia wprowadzić, co się bez pewnych wydatków uskutecznić nie da, malujemy jakby głoskami Baltazara

na ścianie złowrogie słowa „ciężary—tiahary“, ażeby wszystkich zastraszyć, ażeby nikt nie pomyślał i nie zastanowił się, czy to istotnie powiększy znacznie ciężary krajowe. Mam zaszczyt należyć do komisyi budżetowej i mogę zapewnić, bo już całe sprawozdanie tej komisyi gotowe—że żadnego powiększenia dodatków do podatków komisya nie proponuje, pomimo, iż wstawiła nie mając jeszcze sprawozdania komisyi administracyjnej, całą sumę przez Wydział krajowy proponowaną. Owóż właśnie będzie to normalny budżet, którego się tak poseł Golejewski domaga.

Jeżeli poseł Golejewski na poczynione przezemnie i posła Weigla uwagi o niebezpieczeństwach, na które lekarze są narażeni, odpowiedział, iż także inni urzędnicy w podobnem znajdują się niebezpieczeństwie, to może miał na myśli urzędników kolei czerniowieckiej — kolej ta bowiem wyszczególniała się tem, że urzędnicy jej byli na niebezpieczeństwa życia narażeni — u innych kolei wypadki takie do bardzo rzadkich należą — lecz niebezpieczeństwa te podzielają z urzędnikami także strony używające tej kolei.

Podniósł tu poseł Grocholski skrzętne z mej strony wyliczanie prac lekarskich i porównał je z zajęciami urzędnika registratury, mówiąc, że przygotowanie szuurków i szpagatu należy także do jego czynności. Nie zazdroszczę mu tego poglądu na rzeczy, jeżeli czynności lekarskie porównywa z czynnościami registranta. Lekarz przy spisaniu historyi choroby, przy sporządzaniu naukowych sprawozdań, przy notowaniu przebiegu słabości, jeśli bierze udział w naradach lekarskich, spełnia czynności, któremi się przysługuje nauce, które oświecają drogi tej wiedzy — a jeśli chce się utrzymać na wysokości tej nauki, musi brać udział w pracach operacyjnych, przy stole sekcyjnym, w pracowni chemicznej i t. p.—wszystkie te prace nie dadzą się przecie porównać z zajęciem registranta, który skręca sznurki i związuje akta.

Co do liczb podanych przezemnie muszę uspokoić posła Grocholskiego, że tu nie są wszystkie trzy zakłady lecznicze objęte, w tem bowiem streszczeniu liczbowem objęto tylko zakład chorych i położnic. Zestawienie z trzechlecia, przeważnie z tego trzechlecia i podane dni leczenia odnoszą się tylko do tych dwóch zakładów, po wyłączeniu zakładu obłąkanych, gdyż ten zakład przeniesie się do Kulparkowa i stanie się samoistnym. Koszta na lekarzy więc podane przezemnie na jeden dzień leczenia różnią się od tego, co komisya proponuje tylko o $2^1/_2$ centa i odnoszą się tylko do tych dwóch zakładów. (Brawo).

P. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W krótkich słowach odpowiem p. Kamińskiemu, iż nie rozumiał mnie co mówiłem. Nie mówiłem o litości dla lekarzy, ale mówiłem, że przemówienie p. Kamińskiego nie jest uzasadnione niczem, tylko jakiemiś uczuciowemi powodami. Ponieważ Sejm w r. 1871 dnia 3-go października uchwalił płacę dla etatu urzędników szpitalowych i lekarzy, komisya więc oświadczyła, w sprawozdaniu nam przedłożonem, że nie znajduje żadnych powodów, aby zmienić te płace. Przemówienie posła Kamińskiego nie jest oparte na przekonywujących dowodach, że potrzeba pensyę lekarzom podwyższyć, na sercowych wywodach, bo niczem nie umotywował, dla czego te płace mają być podwyższone i dlaczego uchwała sejmowa z roku 1871 ma być zmienioną.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P, Weigel ma głos.

P. Weigel. Jeżeli mam zastosować przysłowie „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“ to mogę powiedzieć o moim sąsiedzie, że wywody jego nie były oparte na sercu ale na cyfrach i na logice. To, że 3-go października 1871 r. uchwalono etat, to nie stanowi nic.

W 1873 r. 15 kwietnia Rada państwa uchwaliła inny etat i tam jest zachowana zasada dodatków aktywalnych, a te dodatki ratować chcemy, bo są prostem następstwem logiki i konsekwencyi. Mnie się zdaje, że gdzie się kto logiką powodnje, tam o sercu nie ma mowy. Nawet gdyby serce w rachunek wchodziło, nie wstydziłbym się tego, bo dla lekarza, który poświęca się, który aby uczynić ulgę całej ludzkości, naraża się na utratę życia, a to nie przelewki, — tam okazać nieco serca obok logiki nie może być występkiem.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Ponieważ jesteśmy w toku dysknsyi ogólnej, unikam wszystkiego, coby mogło wchodzić w zakres szczegółowy. Nie będę więc mówił o dodatkach służbowych, o pięcioleciach, ale

pragnę tylko zwrócić uwagę wys. Izby na stanowisku tych osób, z któremi mamy właśnie teraz do czynienia, i chciałbym aby z wyrozumienia tego, wys. Izba sama wysnuła sobie wnioski, jak potem przy szczegółowych rozprawach na pozycye etatu zapatrywać się wypadnie. Zastanawiano się tu, czy szpital jest zakładem samoistnym, czy krajowym. Już p. Grocholski nadmienił, że mało to wpływa na stan rzeczy. W mojem przekonaniu potwierdzić to muszę najzupełniej. Jakoż przypuszczam, że to jest zakład samoistny, w takim razie, gdyby był nim w zupełności, gdyby miał swój własny zarząd, manipulacyę, od nikogo więcej niezależną, gdyby się rządził we wszystkiem, jak mu na to stosunki jego pozwalają; wtenczas oczywiście o zależności jego od kraju mowy byćby nie mogło. Wszakże, ponieważ samoistność jego ściąga się tylko do właściwości funduszów, na opędzenie potrzeb niedostatecznych, ponieważ więc wymaga zasiłku od kraju, a samoistność jego nie upoważnia go do mianowania i utrzymywania lekarzy ze swego ramienia; tem samem przeto ten, kto w nich zarządza, ma zarazem obowiązek wglądać w to, czyli i o ile potrzeby wszystkie są zaspokojone tak, jak zaspokojone być powinny. Skoro zaś urzędnicy, czyliby byli w instytucji samoistnej czy w krajowej, czy w ogólności powiatowej, mają równe potrzeby, zarówno zatem potrzebom tym, o ile możność dozwala, zadość uczynić należy. Nie widzę zatem powodu, dla czego zakłady te, choćby w części samoistne, skoro zostają pod zarządem Wydziału krajowego, a względnie wys. Sejmu, wyłączyć od tych korzyści, jakie mają nienależące do tak zwanych zakładów samoistnych.

Czy uwzględnienia tego potrzebują? w to wchodzić nie będę; już bowiem poprzedni mowcy rozebrali to wymownie. Nie powinienbym w to wchodzić z tego powodu, że nie chcąc zapuszczać się w rozprawy szczegółowe, tem samem wywodu popierać cyframi, mógłbym uledz uczynionemu tu poprzednim mowcom zarzutowi, że się powoduję sercem, a może i jakimś osobistym stosunkiem. Aczkolwiek jednak należę do grona lekarzy, z zawodem praktycznym, mało przecież zajmować się mogłem, mając na widoku zajęcie innego rodzaju. Wystarczyło to jednak do przypatrzenia się temu, co się dzieje, jak się dzieje, a jakby się dziać powinno. Otóż panowie, odnośnie do tego, co się tu słyszeć dało, mógłbym odpowiedzieć krótko, że jeżeli i inni urzędnicy narażają się na niebezpieczeństwo, to stan ten odpowiedniemi przepisami w każdym razie jest tam uwzględniony, gdy tymczasem jedynie odnośnie do lekarzy, niektórzy z mowców poprzednich uwzględniaćby tego nie chcieli. Jakiegożto jednak rodzaju niebezpieczeństwo zagraża jednym i drugim? Przypadki nieszczęśliwe, którym ulegają górnicy lub urzędnicy kolejowi, choć ubolewania godne, należą przecież w ich zawodzie do wyjątków. Tymczasem cóż się działo i dzieje z lekarzami szpitalnymi? Gdybym was o to zapytał, szanowni panowie, zgodną podobno byłaby Wasza odpowiedź, że rzadko o takiego, któryby w urzędowaniu swojem nie popadł w chorobę zaraźliwą? Nie wszyscy na szczęście z tego umierają, liczba jednak i tak ich nie mała, którzy życiem przepłacają swoje poświęcenie. A przecież poświęcać się muszą, bo że się tak wyrażę, jest to składową częścią ich zawodu, wynika to z ich powołania, z ich codziennego zajęcia. Jeżeli tak jest, to jakżeż tego nie uwzględnić, żeby o ile można nadać im przynajmniej takie stanowisko w obec którego w razie dłuższej choroby i niemożności innego zarobkowania, a tembardziej na przypadek śmierci, rodzina ich nie znalazła się w niedostatku i nędzy. Oglądano się tu na to, że lekarz nie jest w potrzebie poprzestawania na tem, co mu płacą w szpitalu, ponieważ w praktyce ma on jeszcze inny środek zarobkowania. Ma zapewnie, ale czy to usprawiedliwia w jakimkolwiek względzie umniejszenie jego wynagrodzenia za pracę, którą niesie w szpitalu, czy uznamy go za zakład sumoistny czy też za krajowy, jakim też nazywa go zaraz 1 §. ustawy. Bo jeżeli pracuje w zakładzie publicznym, gdzie idzie o zdrowie i życie tylu i tego rodzaju chorych, którzy inaczej z trudnością opędziliby potrzeby, jakie pociąga za sobą choroba, lub zgoła pod ich ciężarem uledzby musieli; gdzie przysparza się życie tylu obywateli, tylu pracowników dla kraju, tam zasługa jego nie jest publiczną, jest bądź co bądź krajową. Jeżeli wreszcie i w innych zawodach dozwolony zarobek uboczny nie wpływa na wymiar płacy urzędnika, który bez względu na to, stosuje się do ważności jego stanowiska; to czemuż stanowisko lekarza ma tu być wyjątkiem? Wszak n. p. i profesor może zarobkować z prac, które do druku oddaje, czyż wszelako dlatego ma to wpływ na jego płacę urzędową? Jest on z powołania swego przeznaczony do nauczania, niemniej jednak z zawodu swego powinien on być nietylko nauczycielem w tym zakładzie, do którego należy, ale naukowa jego działalność sięgać powinna poza szczupły obręb szkolny. Wprawdzie w dawniejszych czasach nie można było liczyć na zyski z tej pracy uboczn-

nej, teraz jednakże pojęcia ekonomii politycznej wdrożyły przekonanie, że każda praca wynagrodzoną być musi, i w miarę stosunków staje się też nie dla jednego źródłem znacznych korzyści. Otóż nietylko nikomu na myśl nie przyszło, żeby dochód ten miał uszczuplać wymiar płacy urzędowej, ale owszem jak słuszna, kto właśnie z tej strony dał się poznać poprzednio, ten jako profesor korzystniejsze otrzymuje stanowisko. Jak nie każdy profesor prace swoje publicznie ogłasza, a mimo to może on być bardzo doskonałym i przydatnym nauczycielem, tak i nie jeden lekarz, choć bez rozgłośnej praktyki, może być bardzo przydatnym w szpitalu. Jak jednakże profesor, którego prace po za szkołą zyskały uznanie, liczyć może tem samem na lepsze wynagrodzenie jako nauczyciel; tak też i lekarz szpitalny, nie tylko z tytułu praktyki nie powinien mieć uszczuplanej płacy, ale owszem byłoby pytanie, czyli taki, który z biegłości w swej sztuce pozyskał już uznanie i wzięcie nie powinien jej otrzymywać wyższej. Otóż ta wątłość zasady, według której chcianoby płace lekarzy szpitalnych stosować do ich praktyki prywatnej.

Ponieważ jak nadmieniłem, w toku rozprawy ogólnej w szczegóły zapuszczać się nie chcę, dlatego i w to się tu nie wdaję, czy byłby korzystniejszym dla lekarzy proponowany przez Wydział dodatek służbowy, czy podniesienie przez komisyę stopy dodatków pięcioletnich? Przy rozprawie szczegółowej rzecz się lepiej wyjaśni, teraz zaś kończę, przypominając, że chciałem jedynie zwrócić uwagę na te okoliczności, któreby wys. Izbę mogły usposobić do oględniejszego zapatrywania się na zaleconą przez komisyę bezwzględną oszczędność, a tem do przychylniejszego zapatrywania się przy rozprawie szczegółowej na pozycye uchwalić się mającego etatu.

P. Antoniewicz. Proszn o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu witpowisty na zamity, kotoryi p. Kamińskij uczynył wys. Pałati a imenno szczo skazał o tiaharach. Ten zamit ne buł teper na mistcy. Pytaju sia szan. posła, czy kto promawlał protyw wneseniu komisyi a preci komisya pidnesła tyi płaty do takoj stopy, że w nekotorych koronnych krajach, kotoryi łuczsze stojat w swoim położeniu, ne sut tyi płaty tak wysoko pidnesenyi. Nykto ne objawył sia protyw komisyi. Ne buło powodu robyty wys. Pałati zamit, bo my wsi jeśmo za tym, szczoby płaty pidnesty w hranyci, jakuju komisya za sprawedływu uznaje.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Serwatowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Serwatowski. Zabierając głos w ogólnej rozprawie imieniem Wydziału krajowego chcę zwrócić uwagę wys. Izby na te wnioski, które poprzedni mowcy tutaj podnieśli. Pierwszym był dodatek, który komisya w paragrafie pierwszym statutu podniosła, mianowicie: iż szpital krajowy we Lwowie uznała samoistnym. Komisya powiada w swem sprawozdaniu: zakłady te nie przestają być samoistnemi; a zatem były niemi także poprzednio, co stwierdza cała historya, tych zakładów. Jakkolwiek jednocześnie powstały, miały jednak odrębną cechę: zakład chorych lokalną — zakład położnic państwową. Kiedy w 1866. z pod rządowej opieki przeszły pod zarząd Wydziału krajowego, a następnie zostały uznane jako zakłady krajowe, — obecnie zostają zrównane w niniejszym statucie. Jako samoistne istniały jednak zawsze, co znaczy, że posiadały osobne swoje fundusze. Z tem zapatrywaniem komisyi, Wydział krajowy w zupełności się zgadza, jeżeli nie wyraził tego wyrazem „samoistny“ to jedynie dla tego, iż je jako takie uznawał i nie widział koniecznej potrzeby komentowania wyrazem, faktu ich samoistności majątkowej. Odrębność zakładu kwalifikował już sam fakt, iż oddziały te jako odrębne traktowane, w preliminarzach jako takie przedstawiano, osobno tych zakładów fundusze i dochody wyliczano. Inaczej rzecz się ma z drugą zmianą przez komisyę proponowaną: t. j. z wyrażeniem dla nadania charakterystyki systemizowanym przy szpitalu lekarzom, urzędnikom rachunkowym i konceptowym oraz pisarzom charakteru urzędników szpitalnych. Jak skoro szpital krajowy zostaje pod bezpośrednim i wyłącznym zarządem Wydziału krajowego, niepodobna funkcyonarjuszom odmówić charakteru krajowości, to jest tych praw i obowiązków, jakie przysługują innym urzędnikom przydzielonym do czynności w Wydziale krajowym lub do obsługiwania pojedynczych przedmiotów administracyjnych, poddanych w zarząd Wydziału krajowego. Wszak sama komisya robi uwagę, iż należałoby do nich zastosować przepisy objęte ustanową służby krajowej. Skoro tedy przyznamy im obowiązki, poddamy ich przepisom tejże usta-

nowy, odnoszącym się do kwalifikacyi, nominacyi, dyscyplinarnego traktowania tych osób, dlaczegożby miała być pominięta strona dodatnia ustanowy przyznająca funkcyonaryuszom płace, emolumenta, dodatki aktywalne i. t. d. jakie kwalifikuje właśnie ustanowa służby krajowej. Szanowny poseł przewodniczący komisyi administracyjnej wzmiankował, iż komisya nie widziała dostatecznego powodu, dla którego Wydział krajowy tego a nie innego rodzaju zrobił wniesienie. Podniósł szczególnie znaczenie uchwały sejmowej z r. 1871 i to tak dalece, iż jej nawet Izbie zmienić nie dozwolił, uważając ją za konieczną: ponieważ już raz uchwalona, a bez powodu we trzy lata zmienioną być nie powinna. Wszak komisya sama uznała powodów dostatek do odmiennego traktowania tej uchwały. Komisya sama uznaje, iż te dotacye, które tam są wyznaczone, nie byłyby dostateczne, i powiększeniem kwinkweniów, podniesieniem niektórych płac stara się dotacye ulepszyć. Idzie więc tylko o system, czy dodatki aktywalne słuszne — czy kwinkwenja sprawiedliwszesze i dla względów służbowych odpowiedniejsze. Sądzę' że Wydział krajowy był zupełnie w słuszności, jeżeli proponuje regulacyę płac dla zakładu za krajowy uznanego, na podstawie urzędnikom krajowym przyznanej — na podstawie dodatków służbowych, które będąc poparciem pilnej słnżby do emerytury wliczone nie będą. Powody, które go do tego skłoniły nie były dowolne, kierował się zasadą, jaką, sama wysoka Izba dla urzędników, cechę krajową mających, przeznaczyła. Dlatego proponował dodatek aktywalny i pięcioletni. Nie chcę przemawiać przeciw wnioskowi komisyi, jednak podnosząc wniosek Wydziału krajowego sądzę, że właśnie te dodatki aktywalne są najważniejszą i najściślejszą charakterystyką całego proponowanego etatu dla lekarzy, urzędników sług szpitala krajowego. Jeżeli gdzie, te właśnie w szpitalu zachęcenie do pilnej i gorliwej służby jest niezbędnem i słusznem.

Osoby, którym nasz projekt dodatki aktywalne przyznaje, nie otrzymują dodatków na pomieszkanie, wiktu, które u innych są rzeczywistemi dodatkami służbowemi. Już samo traktowanie według słuszności osób w jednym zakładzie zajętych wymaga, aby ci, którzy nie dostali dodatku w naturze, dostali dodatek aktywalny. Niektórzy z mowców podnieśli zdanie, iż w tej propozycyi kierowano się względami rozrzutności. muszę to tak nazwać w przeciwieństwie do wychwalanej oszczędności.

Lecz oszczędność polega nie tylko w tem, aby wydatku nie robić, ale żeby go zrobić we właściwem miejscu.

Jeżeli podniósł poseł krakowski, że przez zaprowadzenie oszczędności w kosztach leczenia i kosztach sanitarnych można osiągnąć tyle, aby pokryć płacę lekarzy, to muszę dodać, że tylko lekarz stojący na wysokości nauki, umiejący zastosować umiejętność do leczenia, jest w stanie wpłynąć na oszczędzenie funduszu. Jeżeli wys. Izba, czego nieprzypuszczam zadowoli się tem, aby lekarze na niższych płacach pozostali, bez wynagrodzenia dodatkowego — z własnego w czynnościach służbowych pokrywali wydatki na fiakra i t. p. to możemy spodziewać się w najkrótszym czasie, że najzdolniejsze siły nas opuszczą, i zastąpimy je takimi, którzy nie potrafią z oszczędnością połączyć umiejętne i ludzkie traktowanie chorych jak być powinno. Słyszałem tu zdanie, że czynność lekarza nie jest obszerną, zresztą jest remunerowaną, na ostatek, że jeżeli lekarze w szpitalu poświęcają się badaniom naukowym, to czynią to dla własnej, że tak powiem satysfakcyi, a nie można remunerować tego rodzaju pracy. Jabym jednak sądził i mniemam, że to jest zdaniem Wydziału krajowego, że zadaniem lekarza w szpitalu nie jest mechaniczne leczenie chorych na dziesiątki, setki przez zaaplikowanie pewnych machinalnych sposobów leczenia, lecz musi się to dziać po ścisłem badaniu, po robieniu różnorodnych doświadczeń, a to nietylko aby z nich przy ordynacyach pomyślny dla pacyentów zrobić użytek, ale także aby zdobycz nauki lub doświadczenia zrobić przystępną ludzkości. Dodać tu należy, że ze sprawowania swego urzędu muszą lekarze i urzędnicy zdawać rachunek swojej przełożonej władzy, i to wszystko zbadanem być musi, jeżeli zakład dobrze prowadzony być ma. Na ostatek twierdzono jeszcze, że wskutek takiego podwyższenia płac, lekarze w stosunku do płac lekarzy w innych krajach byliby za wysoko opłacani. Mogę panów zapewnić, że Wydział krajowy, zanim przystąpił do przedstawienia tych a nie innych płac, jak to wys. Izba z dołączonego wykazu przekonać się może, zbadał stosunki innych szpitali, mianowicie też postarał się Wydział kraj. o najświeższe daty dotyczące regulacyi płac w trzech zakładach wiedeńskich, szpitalu na Wideniu, szpitalu Rudolfa i szpitalu powszechnego wiedeńskiego, które 25 stycznia b. r. otrzymały nową regulacyą płac. Jakkolwiek nie myślimy stosować je co do wysokości, jak to się panowie z cyfer przekonać możecie, jednakże

co do systemu nie mieliśmy powodu, aby wyszukiwać nowej zasady i jej zastosowanie zalecać, lecz woleliśmy odwołać się do zastosowania tych przepisów, uznanych przez państwo, które tam długiem doświadczeniem stwierdzone zostały i dziś w cyfrach są wyrażone. Temi są dodatki aktywalne, pięciolecia i płace wymierzone stale. Odwołano się do cyfer i zarzucano nam, jakobyśmy się sercem a nie loicznością, lub rachunkiem powodowali. Niewiem jakie granice cyfer dałyby się oznaczyć, gdybyśmy chcieli powodować się względami czułości, jednak tu postawione są cyfry, które zdaniem Wydziału krajowego odpowiadają słuszności. Zaś zarzutu rozrzutności w żaden sposób przyjąć nie mogę.

Jeżeli twierdzi komisya, że oszczędność jej od pierwotnej propozycyi Wydziału krajowego wynosi 7000 złr. to cyfra ta niemal przez połowę się zmniejszy, chociaż po opuszczeniu posad 2 asystentów, 2 kancelistów i dozorcy domu, oraz relutum za pomieszkanie dla sekundaryuszów, które komisya wykreśliła z propozycyi Wydziału krajowego zastosowane będą dodatki aktywalne do posad przez komisyę proponowanych, te bowiem wynoszą tylko sumę; 2950 nie dochodzą zatem sumy trzech tysięcy zł. w. a.

Wykreślono bowiem dodatki aktywalne dla 6 prymaryuszów. prosektora i chemika, 2 oficyałów. 2 pisarzy i woźnego. Sądzę zatem. że ten wydatek przy regulacyi tego zakładu nie byłby zbytkownym. Pozyskanie chętnej i gorliwej, o oszczędność dbałej obsługi zakładu, którego zaopatrzenie stotysięcy przenosi, wynagrodziłoby wydatek tej pozycyi. Ponieważ tedy w wys. Izbie dały się słyszeć głosy uznające słuszność podstawy, na jakiej oparty Wydział kr. te dodatki proponuje; gdy przemawiano w tym duchy, aby ten sposób dotowania lekarzy przyjąć, upraszam wys. Izbę, aby zechciała według wniosków Wydziału krajowego dodatki aktywalne uchwalić. Z tych powodów zastrzegam sobie przy pojedynczych §§. a mianowicie §. 6. statutu a następnie przy etacie możność stawiania poprawek.

P. Grocholski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Członek Wydziału krajowego powiedział, jakobym ja utrzymywał, że Izba nie ma prawa zmieniania uchwały z r. 1871. Stenograficzne sprawozdania przekonają, że tego nie mówiłem.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Faktycznie twierdził p. poseł, że Izba nie powinna zmieniać tej uchwały i ja tak powiedziałem.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Winienem usprawiedliwić przed wys. Izbą moje stanowisko w tej sprawie. W komisyi przyjąłem obowiązek sprawozoawcy raz dlatego, że uznałem na czasie i jako konieczność stanowi prowizorycznemu szpitala koniec położyć; ta konieczność tem jaskrawiej na jaw wystąpiła po zwinięciu szkoły chirurgów — po przeprowadzeniu oddziału obłąkauych do Kulparkowa, wreszcie po uchwale z 10. stycznia 1874 uznających zakład chorych za zakład krajowy, a powtóre przyjąłem obowiązek sprawozdawcy dlatego, ponieważ z zawodu mego sprawy szpitalów i lekarzy nie są mi obce. Podczas rozpraw komisyi uznałem za podstawę moich wniosków przedłożenie Wydziału krajowego, okazało się jeduak, że tego mego zdania komisya wcale nie podziela tak, że zostałem z niem solus et unicus. A że nec Hercules contra plures, więc musiałem poddać się większości. Nie pozostało mi nic innego jak albo złożyć sprawozdanie w ręce jednego z przeciwników, albo zastrzedz sobie w niektórych punktach wolność działania. Obrałem tę drugą drogę a przeciw temu komisya nic nie miała do zauważania. Otóż występuję teraz w dwojakim charakterze, jako poseł, który objawia swoje osobiste zdanie, i jako sprawozdawca komisyi. Zastrzegłem sobie wtenczas, że będę mógł swoje osobiste zdanie objawić, jeżeli kto zabierze głos i postawi wniosek zgadzający się z mojem zapatrywaniem. A że uczynił to p. Kamiński i Weigel, więc nie waham się z spokojnem sumieniem parlamentarnem popierać ich wniosków. Nie to, że komisya zaprzecza lekarzom i urzędnikom szpitala cechy urzędników krajowych, jest jądrem sprawy. Jądrem jest to, co §. 6. powiada: „Do nich ma być zastosowana ustanowa służby krajowej i §§. 4, 8 i 9 uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874. o ile niniejszy statut nie rozporządza inaczej.“ Tu jest punkt sporny między mną i komisyą. Nie chodzi mi o to, czy lekarze i urzędnicy szpitala będą mieli charakter urzędników krajowych czy tylko zakładowych, ale chodzi mi o konsekwencye tego t. j. że ustawa ta w §. 6. wkłada na nich dopełnienie

nie wszystkich obowiązków, nie dając wszystkich praw, które ustanowa służby i uchwała z dnia 3. stycznia 1874 urzędnikom krajowym daje. W tem widzę niesłuszność wyrządzoną urzędnikom szpitalnym. Ci posłowie których zdanie w komisyi przemogło utrzymują, że lekarzom nie należy tak samo płacić jak innym urzędnikom krajowym, a motywa, które podali były dwojakiego rodzaju. Naprzód powiadają, mogą mieć lekarze z tytułu zawodu swego dochody poboczne po za szpitalem. Obszernie wyłożył to p. Majer, że mniemanie to jest błędne, ja tylko chcę dodać, że jest niesłusznem, a to dlatego, ponieważ co być może, niekoniecznie być musi. Są wprawdzie lekarze, którzy mają praktykę po za szpitalną, lecz nie wszyscy cieszą się względami publiczności. Znam kolegów takich, którzy mają dosyć dochodów pobocznych z kuracyi pozaszpitalnych, lecz znam i takich, którzy nic nie mają; nie idzie za tem, aby względy publiczności stanowiły cechę zdolności, owszem do tego, aby uzyskać praktykę prywatną do tego różne inne względy konkurują i gdzież łatwiej jak tu zastosować przysłowie: więcej waży łut szczęścia jak centnar rozumu.

Wskazałem, że ten zarzut jest niesłuszny. Drugi zarzut jaki podniesiony był ten, że służba lekarza nie absorbuje całego jego czasu. Porównajmy jednak czas służby szpitalnej z czasem służby urzędników biurowych. Jest zwyczaj przyjęty, że służba biurowa trwa 6 godzin dziennie. Lekarz zaś w szpitalu potrzebuje dziennie najmniej 3 do 4 godziny dziennej pracy, natężającej umysł, natężającej siły fizyczne i wymagającej poświęcenia. A praca taka trzygodzinna więcej nierównie waży jak sześć godzin pracy spokojnej przy zielonym stoliku. Nie wchodzi tu w rachubę czas, który lekarz poświęca naukom swego zawodu, nie wchdzi w rachubę czas który poświęcić musi wypracowaniom owych sprawozdań lekarskich, które Wydział na niego jako obowiązek wkłada, a które bardzo wiele dni i tygodni zabierają.

Nie myślcie panowie, że przemawiam tu jako członek korporacyi lekarskiej, że tak powiem cechu lekarskiego, że przemawiam pro domo sua. Dalekim jestem od tego. Przemawiam jako poseł, który zna sprawy szpitalne, który zna stosunki lekarskie. Przemawiam jako poseł, któremu chodzi o to, aby nasz kraj nie został na tem stanowisku, które reszta cywilizowanej Europy opuściła, i opuściły zwłaszcza inne kraje państwa austryjackiego. Przypominacie sobie panowie ów czas, w którym lekarze wojskowi w armii austryjackiej byli położeni między oficerem a podoficerem jako prymaplaniści. Okazało się jednak z biegiem czasu, a wojny włoska francuska i pruska dowiodły, że to stanowisko lekarzy było bardzo szkodliwe armii, bo nareszcie brakło lekarzy. To przymusiło armię, że lekarzom dano charakter oficerski, sztaboficerski a nawet jeneralski, a płacę ich prawie w trójnasób pomnożono. W innych prowincyach austryackich uregulowano stosunki fizyków powiatowych dając im rangę odpowiednią i płacę dosyć wysoką. Dzięki byłemu Ministrowi u nas w Galicyi to nie nastąpiło. Lekarze nie mają żadnej rangi a zapłaceni są zarówno z woźnymi. Skoro tylko w Radzie państwa uregulowano stosunki urzędników państwowych, pomyślano zaraz o polepszeniu bytu lekarzy i urzędników szpitalnych. Od marca r. 1875 przeprowadzono organizacyę służby szpitalnej w Wiedniu mianowicie powszechnego szpitala na Alservorstadt, zakładu Rudolfa i szpitalu na Wideniu. Wszystkie te zakłady są państwowe i uznano też wszystkich funkcyonaryuszów, tak lekarzy jak urzędników i służbę stałą za urzędników i służbę państwową i nadano odpowiednie rangi i stosownie do płac urzędników państwowych podwyższono im płace. I tak trzej dyrektorowie szpitalów dostali rangę 6 klasy, a przeto porównani zostali z radcami namiestnictwa i sądu wyższego. płaca dla dyrektora głównego szpitalu wynosi 3000 złr. pomieszkanie dodatek aktywalny 400 złr. kwinkwenia po 400 złr., tak, że jego płaca wynosić będzie do 4600 złr. Dyrektorowie dwóch innych zakładów mają po 2400 zł. pomieszkanie, dodatek aktywalny 350 złr. i kwinkwenja po 300 złr., tak że płaca ich dochodzi do 3.750 złr. Prymaryuszów i prosektorów, z których pierwszych jest 22 a drugich dwóch, pomieszczonych w klasie siódmej a zatem zrównano ich z starostami i konsyljarzami sądu krajowego. Płacy mają 1400 złr., 300 złr. na pomieszkanie 300 dodatku aktywalnego 200 złr. kwinkwenium czyli razem 2400 złr.

Tak zrobiono we Wiedniu, a cóż u nas komisya proponuje, jakież stanowisko daje tym lekarzom i urzędnikom. Nie daje im rangi, daje im charater szpitalny a nie krajowy a co do płacy na równi ich stawia z kancelistami Wydziału krajowego, powtarzam z kancelistami Wydziału krajowego, Jeśli to jest słusznem, to ja nie mogę nic powiedzieć, jak, że tego nie pojmuję. Z tych tedy powodów będę popierał i głosował za p. Weiglem i Kamińskim, a jako sprawozdawca muszę was pa-

nowie prosić, abyście przeciw nam głosowali. Jako sprawozdawca komisyi jeszcze na kilka zarzutów odpowiem, które niektórzy panowie podnieśli I tak p. Weigel nie może pogodzić tego, że paragraf 1. projektu komisyi orzeka, iż szpital lwowski jest zakładem samoistnym. Otoż wyłożyli to inni panowie, a osobliwie przewodniczący komisyi naszej, że samoistność nie odbiera cechy krajowości. Komisya też nie chciała tej cechy odbierać szpitalowi i nawet o to kusić się nie mogła, bo jest wyraźna uchwała wys. Sejmu z 10 stycznia 1874 która nadaje oddziałowi chorych w tutejszym szpitalu ową cechę krajowości. Oddział położnic stanowi drugą połowę zakładu i nie potrzebuje tego, bo był dawniej uznany za zakład krajowy. Zatem szpital może być krajowym, a przecież to mu cechy samoistności nie odbiera, albowiem ma własne fundusze.

Panu posłowi Kamińskiemu, miałbym właściwie odpowiadać przy dyskusyi szczególnej bo on tam chce swoje poprawki stawiać. Tylko zauważę, że ponieważ mnie nie chodzi o nazwisko tylko o rzecz, więc wszystko mi jedno, czy ową płacę będą pobierać jako dodatek służbowy, czy na fiakra, lub pomieszkanie, bodaj ją pobierali. Ta sama przyczyna powoduje komisyą, a ponieważ jej nie chodzi o nazwę tylko o rzecz, więc dlatego komisya nie chce dać ani jednego ani drugiego (brawo). P. Haller wprawdzie nie komisyi, ale innym posłom zarzucił, że przepomnieli urzędników. Imieniem komisyi oświadczyć muszę, żeśmy zarówno uwzględnili urzędników jak lekarzy, zatem ten zarzut odpada. Zarzuca on statutowi zbytnią krótkość, chciałby jednak, żeby i ten zarzut był usuniętym, więc zrobiłby go jeszcze krótszym.

Wszystkie zarzuty, które komisyi były uczynione, po największej części zbił przewodniczący naszej komisyi, i niemam tu dodać, tylko ażebyście panowie elaborat komisyi przyjęli za podstawę obrad.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): Statut dla szpitala powszechnego we Lwowie:

§. 1.

Publiczny i powszechny szpital krajowy we Lwowie jest zakładem samoistnym, zawiadywanym przez Wydział krajowy, i obejmuje zakład dla leczenia chorych i zakład dla położnic.

Zakład dla leczenia chorych i zakład dla położnic zachowują swoje odrębne fundusze i dochody.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Idąc konsekwentnie z tem com miał zaszczyt przytoczyć w ogólnej dyskusyi i tutaj proponuję, ażeby ustęp I. brzmiał:

„Powszechny i publiczny szpital lwowski jest zakładem krajowym przeznaczonym do leczenia chorych i zakładem dla położnic“.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta tę poprawkę).

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba), jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Wniosek p. Weigla różni się od projektu komisyi w tem tylko, że niechce, aby ten zakład był samoistnym. Tej cechy odmówić mu nie można, bo samoistność ta odnosi się do własnych funduszów i dochodów, a chociażbyśmy tego tu nie włożyli to nic tej cechy nie odbierze, jak również niby się nie zyskało, gdyby tu było wyraźnie napisane, że jest samoistnym i ma własne fundusze. W imieniu komisyi tej poprawki nie przyjmuję i proszę, abyście panowie głosowali za wnioskiem komisyi.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Ja dla konsekwencyi stawiam §. 1. według propozycyi Wydziału krajowego, a ustęp drugi zupełnie według projektu komisyi (czyta):

„Zakład dla leczenia chorych i zakład dla położnic zachowują swoje odrębne fundusze i dochody“.

Jeżeli więc drugi ustęp pozostanie, a pierwszy upadnie, mam honor oświadczyć, że nie będę stawiał nowych poprawek tylko będę głosował na wszystkie poprawki p. Kamińskiego.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie poprawkę p. Weigla.

Sekr. p. Jasiński (czyta): Powszechny i publiczny szpital lwowski jest zakładem krajowym i przeznaczonym do leczenia chorych i zakładem dla położnic.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła. Teraz według wniosku komisyi.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§. 1.

Publiczny i powszechny szpital krajowy we Lwowie jest zakładem samoistnym, zawiadywanym przez Wydział krajowy i obejmuje zakład dla leczenia chorych i zakład dla położnic.

Zakład dla leczenia chorych i zakład dla położnic zachowują swoje odrębne fundusze i dochody.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §. według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§. 2.

Srodków do utrzymania szpitala a względnie każdego z zakładów dostarczają:

a) dochody funduszów własnych;

b) zwroty kosztów leczenia;

c) inne rozmaite dochody;

d) zasiłki z funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

II. Naczelny zarząd i nadzór.

§. 3.

Wydział krajowy jest naczelną władzą zarządzającą szpitalem.

Wydział krajowy wykonuje zarząd w myśl przeznaczenia zakładów według zasad niniejszego statutu, stosownie do uchwał Sejmu i według obowiązujących ustaw i przepisów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§. 4.

C. k. Rządowi służy policyjno-sanitarny nadzór nad szpitalem w myśl ustawy z 30. kwietnia 1870 Nr. 68. D. U. P.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

III. Stosunki służbowe.

a) Ogólne postanowienia.

§. 5.

Lekarskie, administracyjne i gospodarskie czynności wewnątrz szpitala załatwiają dyrektor, lekarze, urzędnicy i słudzy w granicach ich zakresu działania, oznaczonego w niniejszym statucie i w szczegółowych instrukcyach.

Pielęgnowanie i obsługa chorych mogą być poruczane stowarzyszeniom duchownym lub dobroczynnym, za umową, której warunki potrzebują zatwierdzenia Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta:

§. 6.

Dyrektor, prymaryusze, z wyjątkiem profesora położnictwa, prosektor, chemik, akuszerka pierwsza rządca, oficyałowie, pisarze stali, woźny, odźwierny są urzędnikami i sługami szpitala.

Ustanowa służby krajowej, tudzież §. 4., 8 i 9. uchwały Sejmu z dnia 3. stycznia 1874. r. stosują się do nich, o ile niniejszy statut nie rozporządza inaczej, z tem ograniczeniem, że do dyrektora mogą mogą być w drodze dyscyplinarnej, zastosowane postanowienia, zawarte w §. 45. lit. (f) i (g) ustanowy tylko za przyzwoleniem c. k. Rządu.

Postanowienia powyższe nie naruszają praw nabytych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Do tego §. stawiam poprawkę; a mianowicie: aby na końcu alinei 1. było zamiast „szpitala“ położone „krajowymi.“ W skutek tego §. ten brzmiałby (czyta):

„Dyrektor, prymaryusze z wyjątkiem profesora położnictwa, prosektor, chemik, akuszerka pierwsza rządca, oficyałowie, pisarze stali, woźny, odźwierny są urzędnikami i sługami krajowymi.“

Dalej muszę zwrócić uwagę, że w alinei drugiej jest opuszczony „§. 6“ albowiem powinnoby być (czyta): Ustanowa służby krajowej tudzież (§. 4, 6, 8 i 9)“ i t. d.

Jeżeli ten „§. 6.“ opuszczony został z umysłu to proponuję wstawienie, albowiem to jest ten §. który traktuje o wyrównaniu urzędnikowi niedoboru w płacy, który powstał przez przeniesienie go na nowy etat z niższą płacą.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Serwatowskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

W §. 6. alineji 2. wierszu 2. ma być zamiast słowa „szpitalu„ położone słowo „krajowymi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że ta poprawka wniesiona przez szanownego członka Wydziału krajowego, sprzeciwia się już przyjętemu §. 1. Jeżeli bowiem ten zakład jest zakładem samoistnym, to naturalną konsekwencyą tego jest, że wszyscy ci, którzy są przy tym zakładzie zatrudnieni są urzędnikami zakładu. Mojem zdaniem, jest to naturalną konsekwencyą. Albowiem jakby mógł być zakład samoistnym, któryby nie miał żadnych urzędników, ktorego urzędnicy są urzędnikami nie jego ale krajowymi. Gdyby tak było, toby była zwichniętą kompletnie natura tego zakładu i komisya miałaby zupełną słuszność, że tych lekarzy, urzędników i sługi nazwała lekarzami, urzędnikami i sługami szpitala i dała im charakter urzędników zakładu. Co do §. 6. to komisya nie opuściła go przypadkiem tylko dlatego, że obecnie nie ma przy szpitalu żadnego lekarza ani urzędnika, któryby w skutek proponowanego przez nas etatu mógł utracić część swojej pensyi. Z tych powodów zdawało się komisyi, że jest to zbytecznem. Gdyby szanowny członek Wydziału krajowego wyświecił nam i wykazał, że choć jeden taki zajdzie wypadek, że może stracić ten, co z prowizorycznego urzędnika staje się stabilizowanym, wtedy tak komisya jak i sprawozdawca imieniem komisyi przyjmie dodatek „§. 6.“

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Dodatek ten „krajowymi“ jest naturalną konsekwencyą i koniecznem logicznem następstwem właśnie tego, co poseł Grocholski przytoczył. W §. 1. oznaczone jest, że zakład ten jest krajowy. Krajowość jest jego cechą odznaczającą, jest cechą, którą mu nadała wysoka Izba, którą sankcyonował monarcha. Samoistność zaś odnosi się tylko do jego historyi i do jego przyszłości, a to w ten sposób, że nadaje mu sposobność ugruntowania dla siebie własnego majątku, własnego funduszu, któremiby kiedyś, kiedy może inny duch zawieje, chociaż w części mógł swemu zadaniu sprostać. Fundusz ten jest nader szczupły. Nim nie możnaby dotować urzędników wszystkich, a tem mniej zapewnić emeryturę. Wszystkie te konsekwencye przymuszają mię do tego, ażebyśmy nadali urzędnikom, lekarzom i sługom zajętym przy szpitalu charakter urzędników krajowych. W ten sam sposób traktują inne władze swych urzędników. Wskażę na urzędników i lekarzy przy klinicznych zakładach. Tam pełnili oni swoje obowiązki przy szpitalu a byli urzędnikami państwowymi. Takimi byli np. profesorowie, którzy chociaż przy szpitalu przecież byli urzędnikami państwowymi.

Skoro zaś §. 6. został umyślnie wypuszczony, to będę upraszał, aby wysoka Izba go przyjęła, albowiem on traktuje o wyrównaniu niedoboru płacy. Zaś wypadek, jakiego wymienienie żądał odemnie szanowny przewodniczący komisyi, jest wyliczony w sprawozdaniu komisyi, gdyż jest wyraźnie

wydrukowano, że pisarze będą mieli o 25 złr. zaś kasyer o 200 złr. rocznie mniej od tej płacy, jaką dotychczas dostają. Dotychczasowa płaca zostaje zmniejszona, powinna więc być wyrównaną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ostatnia alinea §. 6. postanawia: Postanowienia powyższe nie narnszają praw nabytych. To ma na oku właśnie tych, o których wspomniał członek Wydziału krajowego i ten stosunek tych dwóch urzędników spowodował w komisyi do przyjęcia tego ustępu. Obawa, żeby urzędnicy szpitala w razie, gdyby przyszli na etat emerytalny, mogli narażeni być na jakie straty z powodu że nie są jako krajowi uznani, jest płonną, bo fundusz krajowy uznający ten zakład za swój, przyjmuje konsekwencyę z tego tj. o ile fundusz własny szpitala nie wystarcza, musi ten niedobór fundusz krajowy pokrywać.

Ten sam stosunek jest w szpitalach wiedeńskich. Tam także gdyby nie wystarczył fnndnsz szpitalny na emerytury to płaci je fundusz państwowy.

Tak samo i w innych szpitalach krajowych, ak n. p. w tyrolskim. Wszystkie ciężary ciążące na funduszu szpitalnym, cięzą na krajowym, albowiem ten pierwszy ma prawo być uzupełniony z krajowego.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Jak słyszeliśmy właśnie wszystkie prawa urzędnikom szpitalnym służą te same co krajowym a więc dla tego samego nie wiedziałbym jakie trudności zachodziłyby w przyjęciu zmiany, jaką tu proponuje szanowny członek Wydziału krajowego, a to, aby urzędnicy i służba szpitalu byli urzędnikami i sługami krajowymi. Że to się nie sprzeciwia §. 1. dowodzi to, że w §. 1. jest powiedzianem, że publiczny i powszechny szpital lwowski jest zakładem nietylko samoistnym, ale jak tam w tym samym wierszu wyrażono: jestto „Publiczny i powszechny szpital krajowy we Lwowie.“ Tym sposobem scharakteryzowane jest dostatecznie znaczenie tego zakładu. Jeżeliby to nie wystarczyło to zwrócę uwagę na drugi ustęp §. 1. który brzmi (czyta):

“Zakład dla leczenia chorych i szpital dla położnic, zachowują swoje odrębne fundusze i dochody.“

Dlaczego to powiedziane? Oto dlatego że pod tym względem tylko zastrzeżona jest względna samoistność tego zakładu. Sądzę przeto, że wyrażenie, że ten szpital jest krajowym, przemawia za tem, żeby w §. 6. zamiast „szpitalu“ położono „krajowymi.“

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Powód dla czego drugi ustęp w §. 1. został umieszczony był ten, że dziś zakład położnic ma osobne fundusze, a zupełnie inne ma zakład chorych. Dla tego trzeba było powiedzieć, że każdy z tych zakładów zatrzymuje swe odrębne fundusze, a nie dla tego żeby przez to myślano, że to staje się zakładem krajowym w tym sensie, że i urzędnicy zakładu są krajowymi. Może być ten zakład zakładem krajowym dla tego, że nie jest lokalnym. Nie powiat ani gmina nim zarządza, ale kraj cały i dla tego nazywa się krajowym zakładem. Zatem nie idzie, ażeby ten szpital był własnością kraju. To nie jest własność kraju, bo gdyby tak było to wtenczas urzędnicy tego zakładu musieliby być krajowymi. Powiem wreszcie, że myśmy przechodzili różne fazy i koleje, że na wszystko trzeba być przygotowanym a jeżeliby chodziło o to, ażeby ten szpital odebrać od kraju wówczas, gdyby urzędnicy byli krajowymi, możnaby go odebrać ale bez urzędników, którychby musiał kraj zaopatrzyć. W przeciwnym razie, gdy będzie orzeczone że to są urzędnicy zakładu, wówczas to musi zaopatrywać ten, co będzie zarządzał szpitalem. Fundusz krajowy przecież przyczynia się tylko o tyle, o ile fundusz tego zakładu nie wystarczy, a mianowicie fundusze te, które są przewidziane w §. 2. nie byłyby dostateczne.

Co do §. 6. to muszę wskazać, że rzeczywiście kasyer i oficyałowie pobierają pierwszy o 200 złr., drugi o 25 złr. mniej, ale to są panowie dodatki drożyźniane. Tych dodatków drożyźnianych choćby „§. 6.“ był przyjęty Wydział krajowy nie będzie mógł nawet im dać, bo to nie jest systemizowana posada i dodatek ten upada. Mnie się zdaje, że przez dodanie „§. 6.“ zupełnie Wydział nie byłby w prawie, gdyby kasyer dzisiejszy zamianowany został oficyałem dodać mu 200 złr. Będę głosować przeciw temu §.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowsk. Właśnie to tłumaczenie, które podał szanowny przewodniczący komisyi, powoduje mnie, żebym zwrócił uwagę, że ten paragraf powinien być umieszczonym. W tym §. jest powiedziane, że ten niedobór, który od dotychczasowego poboru urzędnika, jest niższy, powinien mu być nadpłacony. Ten §. upoważnia Wydział krajowy do płacenia funkcyonaryuszowi tej kwoty jako dodatku osobistego tak długo, dopóki płaca jego przez awans lub pięciolecie nie zrówna się z tą płacą którą miał. W przeciwnym razie nie mógłby ten dodatek być płaconym, tylko musiałby być wstrzymany.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek posła Serwatowskiego, aby w alinei 2 po „§. 4." było dodane „§. 6." do poparcia. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (większość.) Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Osobiście, zgadzam się na zasadę wniesoną, tem bardziej że uważam za słuszne, że ci, którzy krajowi służą powinni mieć nazwę krajowych urzędników. Jak profesorowie szkoły leśnej nazywają się urzędnikami krajowymi, tak przez analogię należy urzędników i lekarzy szpitalnych nazywać krajowymi to się gdzieindziej dzieje n. p. w wiedeńskich szpitalach. Zakłady tam są państwowe, a funkcyonaryusze są urzędnikami państwowemi. Będę głosował za wnioskiem członka Wydziału krajowego.

P. hr. Golejewski. Czy to jest zdanie osobiste czy komisyi?

Spraw. p. Hoszard. Moje osobiste.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam naprzód alineę 1. §. 6. z poprawką posła Serwatowskiego (czyta):

§. 6.

Dyrektor, prymaryusze, z wyjątkiem profesora położnictwa, prosektor, chemik, akuszerka pierwsza, rządca, oficyałowie, pisarze stali, woźny, odźwierny są urzędnikami i sługami krajowymi. Kto się z tą alineą zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddam alineę pierwszą w brzmieniu komisyi (czyta):

„Dyrektor, prymaryusze, z wyjątkiem profesora położnictwa, prosektor, chemik, akuszerka pierwsza, rządca, oficyałowie, pisarze stali, woźny, odźwierny są urzędnikami i sługami szpitalu."

Kto się z tą alineą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystąpimy do alinei drugiej (czyta):

Ustanowa służby krajowej tudzież (§. 4, 8, i 9), uchwała Sejmu z d. 3. stycznia 1874 r. stosują się do nich, o ile niniejszy statut nie rozporządza inaczej, z tem ograniczeniem, że do dyrektora mogą być w drodze dyscyplinarnej, zastosowane postanowienia, zawarte w §. 45. f) i g) ustanowy tylko za pozwoleniem c. k. Rządu.

Kto się z tym ustępem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Do tego ustępu jest poprawka p. Serwatowskiego, aby po „§. 4." był „§. 6." Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Przystąpimy do trzeciego ustępu (czyta):

„Postanowienia powyższe nie naruszają praw nabytych."

Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Alinea trzecia przyjęta.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 7.

Lata służby sekundaryuszów i asystentów, tudzież akuszerki drugiej będą policzone przy przeniesieniu w stan stałego spoczynku, jeżeli od czasu złożenia przyrzeczenia służbowego bez przerwy służby pełnionej przy którymkolwiek bądź z zakładów leczniczych krajowych, posunęli się na stałą posadę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Właściwie do tego §. nie chcę stawiać poprawki, tylko chciałbym przed tym §, umieścić nowy §. i to 7, wtenczas ten byłby 8. ponieważ nie mam innego miejsca na umieszczenie

tej poprawki. Idzie mi o to, aby w razie zapadnięcia w chorobę w czasie służby dano lekarzowi bezpłatne pomieszczenie i opiekę w szpitalu na klasie pierwszej. Do tej poprawki nakłoniło mnie umieszczenie takiego przepisu w statutach innych szpitali i to, że słusznem jest, ażeby lekarz jeżeli w czasie służby popadnie w słabość i chce się leczyć w szpitalu miał miejsce na pierwszej klasie. Albowiem wychodząc z zasady że „kto ołtarzowi służy ten z ołtarza żyje," powinien i ten kto szpitalowi służy żyć ze szpitala. To jest odpowiedne i powołuję się w tej mierze na inne statuta szpitalne, które czytałem.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta): §. 7. W razie zapadnięcia w chorobę w czasie służby należy się lekarzom szpitalnym bezpłatne pielęgnowanie na I. klasie.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Tylko pod tym względem nie zgadzałbym się, żeby nie na tem miejscu umieszczony był ten § Jeżeliby się szanowny wnioskodawca zgodził, proponowałbym ponieważ to jest pewien rodzaj wynagrodzenia, przenieść ten §. do działu o wynagrodzeniach.

P. Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Do tej poprawki, którą wniósł poseł Kamiński wnoszę poprawkę „lecz za ten czas płacy swojej systemizowanej pobierać nie będą" (wesołość). Bo gdyby tylko szpitalni urzędnicy mieli to prawo, toby potem należało na wszystkich publicznych urzędników je rozciągnąć. A zresztą za wiele jest i płaca i utrzymanie w szpitalu. Niech dostają albo jedno albo drugie.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Szanowny poseł samborski wziął ze strony żartobliwej rzecz, która jest bardzo poważna i usprawiedliwiona, Tu nie chodzi o dygnitarzy, bo dyrektor i tak spodziewać się należy otrzyma z familią obszerne pomieszkanie w szpitalu. Ale tu chodzi o sekundaryuszów, kawalerów, którzy zakaziwszy się na oddziale popadają w słabość a w swojem pomieszkaniu nie mają dozoru i pieczy stosownej. Co się tego tyczy, to przytoczę fakt, że tu w szpitalu lwowskim asystent Zieliński, pozostawiony na chwilę tylko bez dozoru, gdy posługacz wyszedł, w gorączce wyskoczył z okna i zabił się na miejscu. Czyż temu co służy szpitalowi nie należy się umieszczenie w szpitalu w czasie słabości i to bezpłatnie, na to niech odpowie nie już serce, ale zimna rozwaga.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poprawka p. Kamińskiego, ażeby dyrektor i lekarze szpitalowi mieli bezpłatną kuracyę nie jest praktykowaną dotychczas w innych szpitalach i żadnych powodów bijących nie przytoczył p. Kamiński na poparcie swej poprawki, dla czegóż robi ten wyjątek dla dyrektora i prymaryuszów w szpitalu, zamiast robienia wyjątku, to prędzej zgodziłbym się ażeby Ci wszyscy, którzy są zatrudnieni przy szpitalu mieli bezpłatne prawo kuracyi, nie wyłączając nawet ani pana referenta Wydziału krajowego, ani też inspektora szpitalnego.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Propozycya poprzedniego mowcy odnosi się do urzędników. Skoro szanowny poseł Golejewski pozwolił sobie żartu, muszę żart jako niestosowny odeprzeć; członek zaś Wydziału jest posłem zaszczyconym wyborem wysokiej Izby a nie urzędnikiem krajowym.

Chciałem także zrobić uwagę, że poprawka ta jest zbyteczną przy statucie, albowiem §. 35. upoważnia Wydział krajowy, do udzielenia ulgi w opłacie i do przyzwolenia pielęgnowania na wyższej klasie. Mnie się zdaje, że to wystarczy tem bardziej że przemówienia w tym względzie będą wskazówką dla Wydziału krajowego jak ma postępować.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Popiela do poparcia; „lecz za ten czas płacy swojej systemizowanej pobierać nie będą." Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparta. Nikt więcej głosu

nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Kwestya nie była przedmiotem rozpraw w komisyi, ale o ile się porozumiałem z członkami komisyi mogę oświadczyć, że trzecia alinea §. 35. którą podał członek Wydziału krajowego wystarczy. Na podstawie tego §. jest już Wydział upoważniony kogo uzna za potrzebne wziąć na stosowną klasę bezpłatnie lub nie.

P. Kamiński. Co formalnego traktowania proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Wobec tego wyjaśnienia, że to jest w §. 35, jestem zaspokojony i cofam swoję poprawkę.

J. E hr. Marszałek. A zatem przystąpimy do §. 7. według wniosku komisyi, który już był odczytany. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Maszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłbym, żeby panowie mieli na uwadze to, że jest przecinek trochę dalej posunięty, a powinien być po wyrazie „pełnionej.“ My chcieliśmy tu to podnieść, że każdemu urzędnikowi szpitala będą liczone lata służby, które przebył przy jakimkolwiek szpitalu. Gdyż przy takiem komowaniu możnaby myśleć, że tylko lata przebyłe w lwowskim szpitalu liczyć się będą. Dla tego ten §. brzmi (czyta):

§. 7.

Lata służby sekundaryuszów i asystentów, tudzież akuszerki drugiej będą policzone przy przeniesienin w stan stałego spoczynku, jeżeli od czasu złożenia przyrzeczenia służbowego bez przerwy służby pełnionej (mówi): tu przychodzi koma (czyta dalej) przy którymkolwiek bądź z zakładów leczniczych krajowych, posnnęli się na stałą posadę.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 7. przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 8.

Etat posad i płac ustanawia Sejm krajowy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. 8. raczy rękę podnieść (większość). §. 8. przyjęty.

Spraw. p. Hoszard. (czyta):

b) Dyrektor.

§. 9.

Dyrektor szpitala jest bezpośrednim zwierzchnikiem służby lekarskiej, tudzież służby administracyjnej wszelkich warstw i kategoryj, sprawuje bezpośredni zarząd w szpitalu tak administracyjnym jak lekarskim względzie, oraz reprezentuje szpital na zewnątrz, o ile ten przez Wydział krajowy reprezentowany nie jest.

Dyrektor czuwa nad ścisłem wykonaniem poleceń władzy przełożonej, stara się o jak najlepsze pielęgnowanie chorych i stósowne ich pomieszczenie, nareszcie czuwa nad gorliwem pełnieniem obowiązków wszystkich organów szpitala.

W ogóle dyrektor jest odpowiedzialny za to, ażeby cele i przeznaczenie szpitala, w miarę możności osiągnięte zostały.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 9. przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 10.

Osobna instrukcya określi szczegółowo prawa i obowiązki dyrektora (§. 9.) jakoteż wpływ jego na czynności kasy szpitalnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość). §. 10. przyjęty.

Spr. p. Hoszard (czyta):

§. 11.

Dyraktor jest obowiązany odbywać konferencyę z lekarzami i urzędnikami szpitala nad ważniejszemi sprawami administracyjnego i lekarskiego zarządu, stosownie do przepisów szczegółowej instrukcyi. Za uchwałą Sejmu może być ustanowioną przy dyrektorze szpitala osobna rada szpitalna.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 10 przyjęty.

Spr. p. Hoszard (czyta):

§. 12.

Dyrektora mianuje Cesarz na przedstawienie Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 12 przyjęty.

Spr. p. Hoszard (czyta):

c) Służba lekarska.

§. 13.

Prymaryusze ordynują samodzielnie, pod osobistą odpowiedzialnością, na przydzielonych im oddziałach i załatwiają sprawy oddziałów, stosownie do przepisów instrukcyi.

W nagłych wypadkach zastępuje nieobecnego dyrektora jeden z prymaryuszów, którego dyrektor do tego wyznaczy, tak długo, dopóki Wydział krajowy inaczej nie zarządzi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Do tego §. mianowicie do alinei drugiej proponuję poprawkę (czyta): „w drugiej alinei zamiast słów: „którego dyrektor do tego wyznaczy“ położyć „któremu dyrektor zastępstwo za zgodą zastępującego poruczy.“

Każdy z lekarzy ma oddział sobie powierzony. Jeżeli tedy ma zastępywać dyrektora to jest podwójnie obarczonym. Oddany sobie oddział musi pilnować bo jest za to odpowiedzialnym a tu przybywa mu praca nowa, za którą nie jest wynagrodzony. Ponieważ nie może oba obowiązki w całości wypełniać więc musi zaniedbywać swój oddział, ksóry mu został poruczony a przez to szkoda dla zakładu wyniknąć może.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sek. p. Jasiński (czyta): „W drugiej alinei zamiast słów: „którego dyrektor do tego wyznaczy“ umieścić słowa: „któremu dyrektor zastępstwo za zgodą zastępującego poruczy.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ją popiera zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba.) Nie jest poparta.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Na suprotyw toj poprawki, tylko bym zwernuł uwahu: szczoż zrobyt dyrektor koły żaden prymarjusz ne shocze? I coż w tot czas dyrektor?

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. 13 raczy rękę podnieść (większość). §. 13 przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 14.

Prosektor jest obowiązany wykonywać naukowe sekcye zwłok, z wyjątkiem sekcyi sądowych i policyjnych, zbierać daty statystyczne do przyczyn chorób i śmierci, przedstawiać naukowe sprawozdania i czuwać nad utrzymaniem porządku całego prosektoryum.

Chemika obowiązkiem jest uskuteczniać analizę chemiczną dla oddziałów.

Wszelkie na prosektorze i chemiku ciążące obowiązki określają szczegółowo instrukcye.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 14 przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 15.

Prymaryuszów, prosektora i chemika mianuje Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania dyrektora.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta

P. Kamiński. Proszę o ogłos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Do tego §. wnoszę następującą poprawkę (czyta): Zamiast słów „zdania dyrektora“ umieścić słowa: „gremjum lekarzy szpitalnych stałych i dyrekcyi.“ (Mówi).

Gdy to uchwalimy unikniemy, nepotyzmu, któryby mógł się wkraść, jakkolwiek nie chcę uchybić nikomu tem przypuszczeniem.

Sądzę, że jak co do kwalifikacyi urzędników sądowych daje zdanie Senat sędziowski, jak według ustawy aptekarskiej, gremium aptekarzy kwalifikuje tych, którzy mają zostać aptekarzami, tak i tu większą gwarancyę daje orzeczenie gremium lekarskiego aniżeli orzeczenie jednego dyrektora.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Kamińskiego. Podam go do poparcia. Proszę go odczytać.

Spraw. p. Hoszard (czyta): „W §. 15 zamiast słów końcowych „zdanie dyrektora“ umieścić: „gremjum lekarzy szpitalnych stałych i dyrekcyi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparta.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 15 raczy rękę podnieść (większość). §. 15 przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 16.

Prymaryuszem w zakładzie położnic jest każdoczesny c. k. profesor położnictwa.

Obowiązki służbowe tego prymaryusza względem zakładu są te same, jak innych prymaryuszów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 16 przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 17.

Sekundaryusze, asystenci i praktykanci pełnią służbę pomocniczą przy prymaryuszach na oddziałach, do których są przydzieleni, równie jak wszelką inną służbę lekarską stosownie do instrukcyi i na polecenie dyrektora.

Sekundaryusze obowiązani są mieszkać w szpitalu.

Sekundaryusze mogą być w razie potrzeby czasowo powołani do samodzielnego ordynowania w zastępstwie prymaryusza.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chcę tu dodać po słowach „sekundaryusze“ w drugiej alinei „i asystenci obowiązani są mieszkać w szpitalu.“ Do tej poprawki przyprowadziło mnie samo sprawozdanie komisyi administracyjnej, która mówi, że dyrektor i lekarze pomocniczy powinni mieszkać w szpitalu. W dalszym rozwoju tej myśli prowadzi to komisyę do wniosku, aby sekundaryusze mieszkali w szpitalu a ja dodaję „i asystenci“, bo to są ludzie młodzi, zaczynający swój zawód, a przytem przy 500 złr. płacy nie tak hojnie uposażeni. Dla tego stawiam moję poprawkę.

J. E hr. Marszałek. Jest poprawka posła Kamińskiego, aby po słowach „sekundaryusze“ dodać i “asystenci“, Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparta.

P. Haller. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Poprawki żadnej nie chcę stawiać tylko upraszam J. E. hr. Marszałka, ażeby przy głosowaniu zechciał rozdzielić ten § na części, dlatego, że chcę głosować przeciwko ustępowi drugiemu, a to z powodów następujących:

Niemam nadziei, żeby moje zdanie się utrzymało, ponieważ sprawozdawca jest człowiekiem, który słuszuie uznany jest za kompetentnego w tej rzeczy, lecz i ja nabyłem pewnej praktyki w szpitalnych sprawach i przekonałem się, że pomimo, iż według teoryi pożądanem jest, ażeby lekarze mieszkali w szpitału, w praktyce nie zawsze to jest odpowiedne i dobre.

Dawniej sekundaryusze mieszkali w szpitalu, jednakże zdarza się to bardzo często, że gdy potrzeba było lekarza, nie było w szpitalu żadnego, albowiem lekarze mieszkający w szpitalu, nie mając wiktu na miejscu, przy zbyt wielkiej odległości szpitala od miasta, musieli się oddalić i to często na dłuższy przeciąg czasu. Jeżeli nie dla praktyki,

nie dla zarobku lub zabawy w mieście, to dla zaspokojenia swych najpilniejszych potrzeb t. j. dla jedzenia obiadu i wieczerzy musieli się wydalić ze szpitalu.

Ponieważ komisya nie proponuje aby sekundaryuszom dać wikt w szpitalu, a dając im wikt, trzebaby zmniejszyć płacę, więc ja się sprzeciwiam jej wnioskom. Sekundaryusze są to ludzie młodzi, potrzebujący rozrywki i zabawy. Niemożebnem jest, aby się oddali wyłącznie pracy, żeby byli cały dzień zajeci w szpitalu i w tem powietrzu szpitalnem żyli i żeby nie szukali rozrywki, a już lepiej żeby jej szukali w mieście. Jeżeli bowiem nigdzie nie pójdzie lekarz, to odbywają się u niego wieczorne zebrania, jak to bywało — często bardzo hałaśliwie, które nie wpływają korzystnie na porządek szpitalny. Jeżeli zaś lekarz wyjdzie to wraca często o 12 o 1 lub później a to też nie może dobrze wpłynąć na porządek i spokój szpitalny.

Wreszcie muszę podnieść, że nie ma zbytku pomieszczenia, co się z tego okazuje, że trzeba najmować i za czynsze płacić rocznie do kilka tysięcy złr. A tu na podstawie projektu trzebaby dać 6. lub 7 sekundaryuszom pomieszczenie, potrzebaby zatem na przyszłość pomimo, że obłąkani się wyprowadzają, najmować ciągle lokale.

Gdy zaś dyżurny lekarz, t. j. taki, który przez 24 godzin przebywa w szpitalu i nie może wyjść, zupełnie wystarcza, przeto nie widzę koniecznej potrzeby, aby lekarze w szpitalu mieszkali i będę głosował przeciw ustępowi drugiemu.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że proponując statut dla szpitala, Wydział krajowy nie postawił pomieszkań dla lekarzy, nie dlatego, jakoby nie uznawał tej zasady, że lekarze powinni mieszkać w szpitalu, ale dlatego, że przy obecnym stanie zakładu mieszkań oznaczyć nie będzie można. Komisya sama powiada, że to się praktykuje we wzorowo urządzonych zakładach. Jakkolwiek na polecenie wys. Izby Wydział krajowy dąży, żeby się do wzorowości zakład ten zbliżał, to jednakże daleko mu jeszcze do tego celu i wzorowości przyznać mu jeszcze nie można. Nie mówię już o wewnętrznym rozkładzie ale same ubikacye są niedostateczne. O miejscu na pomieszczenie dyrektora w obecnym składzie rzeczy ani mowy nie ma, gdyż nie może być pomieszczony wewnątrz zakładu tylko w skrzydle budynku, co jest niepodobieństwem, albowiem na dole w piwnicach tego skrzydła znajdują się łazienki, pralni i mieszkania czeladzi, które tak powietrze zatruwają, że niepodobieństwem jest zmusić dyrektora, aby tam mieszkał. Co się tyczy sekundaryuszów, uznając pożyteczność zamieszkania tychże w szpitalu, jestem przekonany iż o lokale nie będzie trudno. Są to ludzie nie żonaci, nie potrzebują pomieszkań tylko pokoi, które dla 7 sekundaryuszów mogą być udzielone.

Zdaje mi się, że komisya zastanowiła się stawiając ten wniosek i rozebrała o ile korzyści z mieszkania lekarzy w zakładzie wyrównają inne z tem postanowieniem złączone niedogodności.

Z tych powodów będę wotował za pomieszczeniem sekundarynszów w szpitalu. Co się tyczy dyrektora wnoszę dodatek lub relutum 400 zł. jak dotąd dyrektor pobierał.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Poseł Haller będzie głosował przeciw obowiązkowi zamieszkania sekundaryuszów w szpitalu. W imieniu komisyi oświadczam, że uznajemy obowiązek zamieszkania lekarzy pomocniczych w szpitalu za koniecznie potrzebny, tak dla dobra zakładu jak lekarzy, tem więcej, że gdzie indziej także lekarze pomocniczy zamieszkują w szpitalu.

Poseł Haller powiedział, że dla tego nie powinni mieszkać w szpitalu, bo muszą, czy to na obiad, czy na kolacyę do miasta wychodzić. Otóż tej konsekwencyi nie rozumię, i sądziłbym, że raczej powinien im być dodany wikt by nie potrzebowali wychodzić do miasta. Że każdy człowiek, a zwłaszcza młody, potrzebuje trochę ruchu, jest rzeczą niezaprzeczoną, to też nie życzyłbym sobie, ażeby szpital miał być więzieniem dla lekarzy, i owszem mogą się swobodnie poruszać, bodaj swój czas przeważnie w szpitalu spędzali, a będzie to nietylko z dobrem szpitala ale i z dobrem ich samych. Wniosek posła Kamińskiego nie został poparty, dla tego też i ja podnosić go nie będę.

Co do obowiązku mieszkania dyrektora spitala poseł Serwatowski teraz nie stawia wnioskn na porządku dziennym tylko wtenczas będzie mówił, kiedy przyjdzie na to pora.

Zatem proszę panów, ażebyście tę drugą alineę, przyjąć zechcieli.

J. E. hr. Marszałek. Będziemy głosowali alineami. Pierwsza alinea §. 17. jest (czyta):

Sekundaryusze, asystenci i praktykanci pełnią służbę pomocniczą przy prymaryuszach na oddziałach, do których są przydzieleni, równie jak wszelką inną służbę lekarską, stosownie do instrukcyi i na polecenie dyrektora.

Kto jest za przyjęciem tej alinei raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Następuje alinea druga (czyta):

Sekundaryusze obowiązani są mieszkać w szpitalu.

Kto jest za przyjęciem tej alinei raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Wreszcie alinea trzecia (czyta):

Sekundaryusze mogą być w razie potrzeby czasowo powołani do samodzielnego ordynowania w zastępstwie prymaryusza.

Kto jest za przyjęciem tej alinei raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Zatem §. 17. jest przyjęty. Przystępujemy do §. 18. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

§. 18.

Sekundaryuszów i asystentów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie dyrektora na lat dwa.

Odznaczający się w pełnieniu swych obowiązków mogą być na propozycyę dyrektora przez Wydział krajowy na dalszy czas zatwierdzeni na tej posadzie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. W paragrafie tym powiedziano, że sekundaryuszów i asystentów mianuje się na dwa lata. W drugim zaś ustępie powiada się że odznaczający się w pełnieniu swych obowiązków mogą być zatwierdzeni na dalszy czas na posadzie, bez żadnego ograniczenia. Mianowanie sekundaryuszów na czas krótki przyjęte jest we wszystkich szpitalach tak w tutejszym i krakowskim jak i w zagranicznych, a to dla tego, żeby lekarze młodzi mieli sposobność kształcenia się przy szpitalu, bo najwięcej potrzebną jest dla młodego lekarza praktyka, której tylko w szpitalach nabywać można i dla tego wszędzie ten zwyczaj istnieje, który może nie jest korzystny dla szpitala ale korzystny dla ogółu, bo wychodzący ze szkół nabywa tutaj praktykę, której inaczej nabyć nie można.

Jednakże jeżeli zostanie przyjęty ten paragraf w całem brzmieniu tak jak go proponuje komisya, w takim razie może to być iluzorycznem, ponieważ wprawdzie powiedziano, że tylko odznaczający się mogą być zatwierdzeni, jednak może być wypadek, że wszyscy się będą odznaczali, a zatem będą zatrzymani na wieczne czasy, do śmierci; albo może być i ten wypadek, który się zdarza, t. j. że będą miernych zdolności, którzy zostali doktorami medycyny, dostali się do szpitala, jednakże nie mają nadziei, ażeby mogli kiedykolwiek sobie w praktyce prywatnej jakieś stanowisko wyrobić, ci będą chcieli przy szpitalu się utrzymać. Przykład tego mieliśmy niedawno w Krakowie, gdzie prosty chirurg zastępował sekundaryusza i dla tego że był 30 czy 40 lat przy szpitalu trzymano go ciągle, pomimo że nie był doktorem medycyny ani się medycyny nigdy nie uczył, był biednym człowiekiem, miał familią, więc cóż było robić? Nie myślę aby tak koniecznie być musiało i dla tego myślę, że lepiej byłoby oznaczyć jakiś termin i proponują dla tego dodatek następujący (czyta): „przy końcu drugiego ustępu dodać: na dalsze dwa lata.“

J. E. hr. Marszałek. Poseł Haller proponuje do drugiej alinei dodatek „na dalsze dwa lata“ Kto ten dodatek popiera raczy wstać (dostateczna liczba). Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Zwyczaj mianowania lekarzy pomocniczych przy szpitalach na dwa lata tam ma tylko znaczenie i doniosłość gdzie są wydziały lekarskie i gdzie jest młodych lekarzy bardzo dużo, a to dlatego ma znaczenie, ażeby tym dać możność wykształcenia się jeszcze praktycznie w służbie szpitalnej. Miał on i tutaj miejsce w lwowskim szpitalu dopóki była tu szkoła chirurgii; po zwinięciu jej nie ma takiego znaczenia jak pierwej. Komisya jednak zachowała ten zwyczaj dlatego, że mamy Wydział lekarski w Krakowie, a jest nadzieja, że z czasem będzie i we Lwowie,

zatem możności tej kształcenia się nie można było lekarzom młodym na przyszłość odbierać. Nie powiada komisya, że tylko na dalsze 2 lata bo nie wiemy czy będzie taki Wydział lekarski we Lwowie, po drugie nie wiemy jaka będzie ilość lekarzy i czy będą się zgłaszać, a zatem mogłaby zajść okoliczność iżby zabrakło kandydatów. Na cóż mamy naprzód orzekać i powiadać, że już klamka zapadła. To co poseł Haler z doświadczenia krakowskiego mówi, to tamto dla nas miarą być nie może, bo tamto było nadużyciem, a my ze stanem normalnym mamy się rachować, zresztą spodziewamy się, że Wydział krajowy przez wzgląd publiczny i o dobro zakładu dbały, nigdy tak się dalece nie posunie, ażeby ludzi nieukwalifikowanych do służby lekarskiej zatrzymywał na posadach. Zatem proszę, ażebyście panowie paragraf ten w redakcyi komisyi przyjęli.

P. Serwatowski. Proszę o głos, jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ponieważ obawiam się, że jedna lub druga z tych poprawek będzie przyjęta, więc chcę w tej alternatywie zrobić poprawkę do wniosku p. Hallera w słowach: „zawsze tylko na lat dwa“ tj. że raz tylko mianuje na lat dwa, ale po każdem dwuleciu takiego lekarza na dalsze dwa lata zatwierdzić można.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya była zamknięta, więc już wniosku stawiać nie można. Przystępuję do głosowania. Ustęp 1. tak brzmi (czyta):

„Sekundaryuszów i asystentów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie dyrektora na lat dwa.“

Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość). Przyjęty.

Ustęp 2. tak opiewa (czyta):

„Odznaczający się w pełnieniu swych obowiązków, mogą być na propozycyę dyrektora przez Wydział krajowy na dalszy czas zatwierdzeni na tej posadzie.“

Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz przeczytam do tego ustępu poprawkę p. Hallera (czyta): „na dalsze dwa lata.“ Kto jest za tą poprawką, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§. 19.

Lekarskich praktykantów przyjmuje i oddala dyrektor według własnego uznania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 19. przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§ 20.

Posady lekarzy szpitalnych mogą być nadane tylko doktorom medycyny; na oddziale chirurgicznym tylko doktorom medycyny i chirurgii; na oddziale chorób ocznych tylko doktorom medycyny którzy oraz posiadają stopień akademicki magistra okulistyki; zaś w zakładzie położniczym tylko doktorom medycyny, którzy są oraz magistrami położnictwa; Doktorom Wszech Medycyny może być nadaną każda z tych posad.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 20. przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§. 21.

W zakładzie dla położnic obsługuje położnice akuszerka, mianowana przez Wydział krajowy na przedstawienie dyrektora.

Wydział krajowy może na czas potrzeby przyjąć drugą akuszerkę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). §. 21. przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

d) Służba administracyjna.

§. 22.

Rządca i oficyałowie wykonują pod zwierzchnictwem dyrektora zarząd ekonomiczny, załatwiają

sprawy kasowe i rachunkowe tudzież czynności kancelaryjne podług szczegółowych instrukcyj.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). §. 22. przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

§. 23.

Pisarze prowadzą protokół stanu chorych, załatwiają czynności manipulacyjne przy przyjmowaniu chorych, wreszcie wykonują prace kancelaryjne według instrukcyi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Tutaj komisya administracyjna uchwaliła opuszczenio posad dwóch kancelistów. Twierdzi komisya, że uważa te posady za zbyteczne (czyta): „sądząc, że dotychczas systemizowani dwaj pisarze przy możności użycia do pomocy pisarzy dziennych podołają pracy, zwłaszcza, że przeniesienie obłąkanych do Kulparkowa czynności te znacznie zmniejszyć powinno.“ Otóż przedewszystkiem chcę zauważyć, w jakim stosunku to zmniejszenie nastąpiło. Wydział krajowy proponując etat dla urzędników kancelaryjnych, wedle ścisłego obliczenia stosował się do najkonieczniejszych potrzeb.

Przytem zastanawiał się nad tem, że zakład który już jest prowizorycznie przeniesiony, faktycznie do Kulparkowa przeniesiony będzie. Zatem czynności kancelaryjne także w tej mierze oddzielić należy. Biorąc jednak na uwagę, czynności które oddzielone zostaną, trzeba je ograniczyć do właściwych rozmiarów. Komisya nie wspomina jakie to rozmiary mieć może. Proszę uważać na rachunek, w porównaniu z ogólną liczbą chorych 6600, przypada na zakład obłąkanych zaledwie 600, a zatem jest $^1/_{10}$ część tych czynności. Nadto pisaniny najrozleglejsze odnoszą się przeważnie do leczonych w zakładzie chorych—w którym ruch chorych jest największy. Właściwe czynności kancelaryjne odnoszą się właśnie do tych dwóch zakładów. Rozliczne rekwizycye co do kosztów, śledzenie przynależności chorych, zbieranie dat dla poświadczenia ubóstwa i dochodzenie ciążącego na gminach obowiązku płacenia połowy kosztów, ogromnych przysparzają czynności.

Nie należy się łudzić, że trud ten ustanie w skutek ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich przez fundusz krajowy — gdyż ubóstwo musi być stwierdzonem. Ustanie tylko egzekucya z gmin, której przeprowadzenie nie należało do zarządu szpitala, lecz ciężyło na Władzach.

Jak dalece czynność ta jest utrudnioną, najlepszym jest dowodem kwota zaległości, która z początkiem roku wynosiła około 150 tysięcy złr. Obecnie w szpitalu głównym oprócz zarządu, dwóch pisarzy, kasyera i rachmistrza, zajętych jest 7 pisarzy dziennych. Liczba ta wydaje się za wysoką a jednak każdemu z tych pisarzy jest szczegółowa czynność powierzona. Osobnego pisarza musielibyśmy wyznaczyć wyłącznie dla urgensów do Namiestnictwa. Czynność ta okazała się skuteczną, albowiem w ten sposób za poparciem wysokiego Namiestnictwa koszta zaległe wpłynęły w rocznej kwocie około 80.000 złr. w jednym roku do kasy funduszu krajowego. Jeżelibyśmy żądali tych dwóch kancelistów obok pisarzy, to jedynie dla tego, aby tymże kancelistom przydzielić te czynności, które obecnie pisarze piastują. Jeden z nich prowadziłby protokół stanu chorych i zmarłych, skorowidze, korespodencye z władzami, i wykazy dzienne, które musi się przedkładać Namiestnictwu, Wydziałowi i dyrekcyi, drugi zaś prowadziłby rachunki leczenia, które wobec tak wielkiego stanu chorych są także rozległe. Dwóm stałym pisarzom poruczonoby czynności dotąd przez pisarzy dziennych spełniane — wymagające jednak odpowiedzialności urzędowej i dlatego uważaliśmy za konieczne poruczyć czynności te nie dyetaryuszom tylko urzędnikom stałym. Czynności te ograniczałyby się u jednego na przyjmowaniu chorych a służbę tę niemożnaby byle komu poruczyć. W przyjmowaniu chorych nieodzowną jest obecność urzędnika a nie dyetaryusza. Przyjmuje się rocznie 6600 chorych, z tych przypada na szpital 6000, co wynosi przeciętnie dziennie 16 głów. Odbierałby także od chorych odzienie, przedmioty kosztowne, jakieby posiadać mogli, lub pieniądze. Musi to być człowiek odpowiedzialny, bo zakład za te przedmioty odpowiada i rzeczy te choremu po wyzdrowieniu lub spadkobiercom oddać musi. Drugi prowadziłby protokół podawczy. Protokół podawczy jest podstawą śledzenia i dalszych czynności, kosztów, odebrania tych kosztów, jest oraz podstawą traktowania wszystkich spraw wpływających do biura zarządu i dyrekcyi.

Protokół ten w samym zarządzie wzmaga się, tak, że w r. 1872 wynosił 10 000, w r. 1872. wynosił 17.000, w r. 1874 28.000 przeszło numerów. Czynność jest wielka i wymaga rutynowanego i doświadczonego urzędnika, gdyż po pierwszem i mylnem zapisaniu żadnych dalszych śladów odszukać nie można, co jest ze szkodą zakładu i funduszu krajowego. Reflektując, że te posady przez nas proponowane będą konieczne, pomimo że zakład obłąkanych przeniesiony będzie oddzielnie do Kulparkowa, Wydział krajowy przedstawił to komisyi i wnosi, aby wys. Izba te dwie posady za stałe uznała i tu w statucie je wstawiła, w myśl wniosku Wydziału krajowego.

§. 23. brzmiałby zatem (czyta):

Kanceliści i pisarze prowadzą protokół stanu chorych, załatwiają czynności manipulacyjne przy przyjmowaniu chorych, wreszcie wykonują prace kancelaryjne według instrukcyi.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Jeżeli komisya dwie nowe posady przez Wydział krajowy proponowane nie uznała za stosowne, to powodowała się następującemi względami: Najprzód dotąd tak było i nie było źle, po drugie, zdawało się komisyi, że po odłączeniu oddziału obłąkanych i przeniesieniu go do Kulparkowa czynności tych pisarzy będą zmniejszone; zdaje się także, że jeżeli nie zaraz to w krótkim czasie nastąpi zwinięcie filji Hofmana, wreszcie i ustawa o przeniesieniu kosztów leczenia ubogich na kraj umniejszy znacznie czynności. Z tych więc względów komisya sądziła, że nie pomnożyć, ale raczej zmniejszyć wypada ilość pisarzy, nie uczyniła jednak tego, tylko pozostała przy stanie teraźniejszym.

Jeżeli jednak Wydział krajowy uważa, że liczba ta jest niedostateczną, to komisya nie odejmuje mu możności przyjęcia dyurnistów niestałych. Zatem sądzę, że tych nowych kancelistów zupełnie tu nie potrzeba i w imieniu komisyi proszę, ażeby wysoka Izba paragraf ten według stylizacyi komisyi przyjęła.

J. E. hr. Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie §. 23. według brzmienia komisyi a potem dodatek p. Serwatowskiego (czyta):

§. 23.

Pisarze prowadzą protokół stanu chorych, załatwiają czynności manipulacyjne przy przyimowaniu chorych, wreszcie wykonują prace kancelaryjne według instrukcyi.

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Teraz kto się zgadza z dodatkiem p. Serwatowskiego, aby umieścić na początku „kanceliści i“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

§. 24.

Urzędników mianuje Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania dyrektora.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

Służba duchowna.

§. 25.

Kapelani szpitalni obrządku łacińskiego i grecko-katolickiego pełnią obowiązki swego powołania w szpitalu.

Kapelan obrządku lac. zawiaduje oprócz tego biblioteką szpitalną.

Dla innowierców urządzi Wydział krajowy według potrzeby i możności obsługę duchowną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Jeśliby mi szan. sprawozdawca wyjaśnił, co mają znaczyć słowa „kapelan obrz. łac. zawiaduje oprócz tego biblioteką szpitalną“ tobym nie stawiał poprawki. Zawiadywanie biblioteką szpitalną nie ma żadnego związku z jego stałem powołaniem, bo nie sądzę, ażeby w tej bibliotece były tylko dzieła religijne, zapewne będą i dzieła naukowe, lekarskie i innej treści. Czy tak małe będzie zajęcie kapelana obrz. łac., ażeby go i tem obarczać a uwalniać od tego kapelana obrz. greckiego? Sądzę, że to należy do zarządu sypitala. Proszę więc p. sprawozdawcę o wyjaśnienie inaczej stawiałbym poprawkę: „Zarząd szpitala zawiaduje biblioteką szpitalną“.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Spraw. p. Hoszard (czyta): „Zarząd szpitala zawiaduje biblioteką szpitalną.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparta, Gdy nikt więcej głosu nie żąda, a sprawozdawca zrzeka się głosu, przystępujemy do głosowania (czyta):

§. 25.

Kapelani szpitalni obrz. łacińskiego i grecko-katolickiego pełnią obowiązki swego powołania w szpitalu.

Kapelan obrz. łac. zawiaduje oprócz tego biblioteką szpitalną.

Dla innowierców urządzi Wydział kraj. według potrzeby i możności obsługę duchowną.

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

Służba niższa.

§. 26.

Woźnego kancelaryjnego i oddźwiernego mianuje Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania dyrektora.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 27.

Wydz. kraj. oznaczy w miarę potrzeby ilość dozorców chorych i reszty służby szpitalnej. — Służbę przyjmuje i oddala dyrektor, jeżeli Wydz. kraj. nie postanowi inaczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ponieważ dalsze ustępy pod napisem: „Warunki umieszczenia chorych“, „Wydalanie chorych“ i „Postępowanie ze zmarłymi“ odnoszą się do ustaw obowiązujących i są na podstawie wniosku Wydziału krajowego ułożone, przez komisyę strutynowane i wszechstronnie wyjaśnione więc wnoszę, aby je przyjąc en bloc.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski Ja maju tilko poprawku do §. 41. hde je oszybka peczatna, sohłaszaju sia zatim z tym wneskom aż do §. 41 izkluczno.

Spraw. p. Hoszard. Ja sprostuję jeszcze w §. 40 omyłkę drukarską.

J. E. hr. Marszałek. Kto się więc zgadza, aby nad paragrafami od 28. do 40 głosowaś en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto te paragrafy ostatecznie przyjmuje, raczy rękę podniesc. (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

§. 40.

Dłuższe nad trzy miesiące zatrzymanie chorego w szpitalu winien dyrektor usprawiedliwić wobec Wydziału krajowego, a jeżeli chory jest przynależnym do którego z austryjackich krajów koronnych lub do Królestwa węgierskiego, także wobec władz tych krajów.

Po słowie „krajowego, winien więc być zamiast kropki, przecinek, a zamiast dużego „A“ małe „a“. Następuje (czyta):

§. 41.

Przy wydaleniu nieuleczalnych chorych powinien dyrektor zastosować się do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 17. czerwca 1869 l. 1713 nr. 28. Dz. ust. kraj.

Gmina miasta Lwowa obowiązaną jest na wezwanie dyrektoru odebrać w ciągu dni 8 ze szpitala chorych tak krajowców jak i innych, których w oznaczonym terminie gminy właściwe nie odebrały, a to w myśl §. 28 ustawy z dnia 3. grudnia r. 1863 nr. 105 Dz. pp.

Tu sprostowałem myłkę drukarską, zamiast nr. 103 Dz. pp. winno być nr. 105.

P. Kowalski. Własne mawjem tuju samu poprawku zdiłaty.

Głosy: Wnosimy przyjęcie en bloc rozdziału VI.

J. E. hr. Marszałek. „Kto jest za przyjęciem en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto ustęp VI. przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Hoszard. (czyta):

VII. Postanowienie końcowe.

§. 44.

Statut ten wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1876.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żęda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Przystępujemy do etatu.

Spraw. p Hoszad (czyta):

B. Etat.

posad i płac krajowego szpitala we Lwowie.

I Etat posad.

A) Zarząd.

Dyrektor.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Ks. Król prosi o odroczenie posiedzenia na wieczór.

J. E. hr, Marszałek. Dzisiaj nie będzie wieczornego posiedzenia, dlatego możemy jeszcze z godzinę obradować.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

B) Służba lekarska.

a) dla zakładu chorych:

1. sześciu prymaryuszów,
2. prosektor,
3. chemik
4. siedmiu sekundaryutzów
5. czterech assystentów,

b) dla zakładu położnic:

1. profesor szkoły akuszerek jako prymaryusz,
2. sekundaryusz
3. akuszerka.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Do tego ustępu mianowicie do alinei 5., gdzie są czterej asystenci wnoszę poprawkę, aby było pięciu asystentów a to z następujących powodów.

Oddział chirurgiczny ma dwa oddziały; męski i żeński jako najwięcej operacyjny. Ma on podług projektu Wydziału krajowego przyznanych dwóch sekundaryuszów, zatem ten oddział chirurgiczny nie potrzebuje asystentów.

W projekcie Wydziału krajowego i komisyi podzielono szpital na 6 oddziałów z siedmiu sekundaryuszami; prosektorowi przyznano w motywach tak Wydziału kraj. jak i komisyi jednego pomocnika, czyli asystenta. Z tych więc 4 asystentów zostaje jeszcze 3. Są dalej dwa oddziały wewnętrzne: męski i żeński, oba potrzebują po jednym assystencie. Liczba trzech asystentów wyczerpana, zostaje tylko jeden. Dalej są dwa oddziały syfilistyczne: męski i żeński, które potrzebują także po jednym asystencie. Owoż brakuje jednego asystenta. Według wniosków Wydziału krajowego i komisyi administracyjnej są te siły pomocnicze tym oddziałom niezbędnie potrzebne. Dla tego pomnóżmy o jednego asystenta. Jeżeli płaca jego wynosi 500 złr. sądzę, że nie obciąży wcale budżetu.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Zabieram głos tylko dla sprostowania faktu, który przytoczył poprzedni mówca. Wydział krajowy powodowany temi samemi potrzebami, które szan. p. Kamiński wyliczył, pronował także 6 asystentów a mianowicie dla oddziału chirurgicznego, który chociaż niepodzielony na 2 oddziały, potrzebuje dwóch sekundaryuszów, a zatem i dwóch assystentów; albowiem operacye muszą się odbywać przy współudziale asystentów.

Ponieważ komisya zmniejszyła tę liczbę asystentów, a szan. poseł podniósł tę kwestyę i zaproponował o jednego asystenta więcej, dlatego podnoszę ten wniosek i popieram go.

J. E. hr. Marszałek. Dam wniosek p. Kamińskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Komisya wychodziła z tego założenia, że posady, jakie teraz istnieją w szpitalu są dostateczne, zatem i w tym względzie chciała tylko trzy posady asystentów jak dotąd pod nazwą praktykantów płatnych systemizowane zachować. Aczkolwiek sam uznaję, iż czem więcej sił lekarskich tem lepiej będzie dla służby lekarskiej, jednakże musiałem się zastosować do większości komisyi. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi, aby zostawić czterech asystentów, chociaż uznaję potrzebę powiększenia liczby takowych.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie (czyta):

B. Służba lekarska.

a) dla zakładu chorych.

1. sześciu prymaryuszów,
2. prosektor
3. chemik
4. siedmiu sekundaryuszów.

Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam poprawkę p. Kamińskiego pod głosowanie.

P. Kamiński. Wobec oświadczenia sprawozdawcy cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Poddam teraz pod głosowanie ustęp komisyi od alinei 5 aż do końca litery B.

Kto się z tym ustępem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. Hoszard (czyta):

C. Służba duchowna.

Dwóch kapelanów, jeden obrządku łacińskiego drugi obrządku grecko-katolickiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta nikt głosu nie żąda? ((Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego nstępu raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

D. Służba administracyjna.

1. Rządca,
2. Dwóch oficyałów,
3. Dwóch pisarzy.

J.E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

E. Służba niższa.

1. Woźny,
2. Oddźwierny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego nstępu raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

II. Etat płac.

1. Dyrektor;

a) płacy 1600 zł. a.
b) pomieszkanie w szpitalu i opał
c) dodatku pięcioletniego po 300 zł. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chcę do tego ustępu postawić poprawkę, może ta znajdzie łaskę. Otóż wnoszę aby w alinei b) dyrektor miał pomieszkanie, opał i światło, ponieważ tak jest we wszystkich szpitalach, że dyrektor ma i światło jako dodatek.

J. E. hr. Marszałek. Kto poprawkę p Kamińskiego popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Do tej pozycyi mam zrobić uwagę, że komisya proponowała zmniejszenie o 200 zł. tej płacy, którą Wydział krajowy dla dyrektora proponował t. j. zamiast 1800 złr. tylko 1600 złr. Równocześnie wyznaczył w braku pomieszkania w szpitalu dyrektorowi relutum 400 złr. Ponieważ przy poprzedniej rozprawie o pomieszkaniach lekarzy powiedziałem, że dla dyrektora w tym roku nie możemy dać pomieszkanie własne wnoszę przeto, aby 400 złr. tutaj było umieszczone, co do płacy zaś, podnoszę wniosek Wydziału krajowego 1800 złr.

Motywuję to tem, że zniewalając dyrektora do pomieszkania w szpitalu, robimy mu z drugiej strony uszczerbek utrudniając mu praktykę w mieście, którą mógłby mieć, jeśliby nie mieszkał w szpitalu. Sądzę, że należałoby 200 złr. mu dodać.

J. E. hr. Marszałek. Proszę dać tę poprawkę na piśmie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Serwatowskiego, (czyta): aby przy lit. a) było 1800 złr. zamiast 1600 zł. raczy rękę podnieść (popiera kilku posłów). Poprawka nie jest popartą.

Kto popiera poprawkę p. Serwatowskiego, aby przy lit. b) było: pomieszkanie w szpitalu i opał lub relutum 400 złr. raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poparta.

P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zrzekam się głosu, ponieważ poprawka p. Serwatowskiego nie została popartą.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. W komisyi objawiłem zdanie, aby zamieścić relutnm na pomieszkanie dla zapobieżenia, iżby dyrektor więcej sobie nie rościł pretensyi z tego tytułu, że nie ma mieszkania. Może Wydział krajowy nie będzie tak prędko w możności dać mu pomieszkanie, to też dyrektor przez ten czas mógłby mając prawo do żądania pomieszkania wymagać bajecznych sum. Należy więc wejść w myśl członka Wydziału krajowego i to umieścić. Zdanie to moje upadło w komisyi; zatem nie mogę go polecać imieniem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, aby przy lit. a) była płaca dyrektora 1600 zł. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby było przy lit. b) pomieszkanie w szpitalu i opał raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto się zgadza z poprawką p. Kamińskiego, aby było przy lit. b) także i „światło“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Kto się zgadza z poprawką p. Serwatowskiego aby przy lit. b) było relutum 400 złr. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Pietruski. Czy relutum jest na pomieszkanie i opał, czy tylko na mieszkanie?

Spr. p. Hoszard. Tylko za pomieszkanie.

Głosy: Za pomieszkanie i opał.

J. E. hr. Marszałek. Relutnm jest za wszystko. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby było przy lit. c) dodatek pięcioletni po 300 złr. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

2. prymarynsze:

a) płacy 1200 zł. a.

b) dodatku pięcioletniego po 200 zł. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos,

P. Kamiński. Do tego ustępu jak to zapowiedziałem przy ogólnej dyskusyi proponuję dodanie ustępu c) „300 zł. dodatku na pomieszkanie i 100 zł. zwrot za fiakry.“ W innych szpitalach mają oni dodatek aktywalny i wolne pomieszkanie. U nas sądzę, żeby przynajmniej odjęcie pomieszkania dodaniem sumy 300 złr. zastąpić.

P. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Łączę się z głosem poprzedniego

mówcy. Wprawdzie powinienbym konsekwentnie podnieść wniosek Wydziału krajowego, ponieważ jednak słyszałem, że lepiej jest by ten dodatek służył na pomieszkanie albo dodatek na fiakra więc łączę się z głosem mego kolegi. Jeżeli jego wniosek upadnie to będzie tem przesądzony zarazem wniosek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia wniosek p. Kamińskiego, aby do punktu 2 dodać ustęp c) 300 zł. na pomieszkanie a 100 zł. zwrot na fiakra. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ponieważ w ogólnej dyskusyi broniłem zasadniczo imieniem Wydziału krajowego utrzymania dodatków aktywalnych więc teraz konsekwentnie muszę stawiać poprawki, aby przy niektórych pozycyach dodatki były zatrzymane. Zamiast postawić przy każdej pozycyi odrębny wniosek, wyliczę je od razu. I tak wnoszę dla prymarynszów dodatek po 300 złr., dla prosektora 300 złr., dla chemika 200 złr., dla oficyałów 200 złr. dla pisarzów po 100 złr., dla woźnych 50 złr., razem 2950 złr.

Te dodatki raczy wysoka Izba uchwalić na podstawie motywów prywatnych w mojem poprzedniem przemówieniu, a które słyszałem poparte w tej wys. Izbie.

Ponieważ słyszałem zapytanie w jakim stosunku stoi mój wniosek do wniosku posła stanisławowskiego, więc muszę wyjaśnić, że wszystkie przez niego proponowane emolumenta lub dodatki jakoto na mieszkanie, opał, fiakry, i t. p. Wydział krajowy zastępuje jednym dodatkiem aktywalnym zwłaszcza, że dodatek ten byłby usprawiedliwiony ustanową służby krajowej.

Dla poparcia jego muszę podnieść, to co już przedtem mówiłem, że słuszność i sprawiedliwość wymagają równego traktowania lekarzy, urzędników i sług wedle jednej miary. Komisya opuściła tylko te dodatki, które są proponowane w gotówce zamiast emolumentów w naturze, niektórym z funkcyonaryuszów przyznane przez komisyę, a mianowicie zostawiła pomieszkanie dyrektorowi, rządcy, akuszerce i odźwiernemu. Tam zatem gdzie emolumenta nie zostaną przyznane in natura, dodatki aktywalne powinne je zastąpić, gdyż uchwalając jedne a pomijając drugie zaszłaby nierówność w traktowaniu zatrudnionych w szpitalu funkcyonaruuszów.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek pop. Serwatowskiego do poparcia.

Sekr. p. Jasiński (czyta): Postanawia się dodatki aktywalne dla prymaryuszów po 300 złr., dla prosektora 300 złr., dla chemika 200 złr., dla oficyałów po 200 zfr., dla pisarzy po 100 złr., dla woźnego 50 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos

P. Grocholski. O ogóluikowym wniosku dodatków aktywalnych mówić nie będę, bo pochlebiam sobie, że wys. Izba podziela zapatrywanie komisyi administracyjnej i nie ma obawy, aby te dodatki zostały przyjęte. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę wys. Izby że argument, iż woźny i odźwierny słudzy najniższej kategoryi będą mieli pomieszkanie, a lekarze nie będą mieli dodatku, zupełnie niczego nie dowodzi, albowiem ci ludzie tak nizką pobierają płacę, że im to pomieszkanie bardzo jest potrzebne. Zresztą nie zdaje mi się, aby to było zrobione w ich interesie. Interes szpitalu był względem, który komisyę skłonił do tego. Co do wniosku posła stanisławowskiego, to jego wniosek chce jeszcze więcej dać prymaryuszom jak proponuje Wydział krajowy. Albowiem Wydział krajowy proponuje 1200 złr. płacy, dodatek 200 a pięciolecia 150 złr. Komisya podniosła pięciolecie na 200 złr., zaś poseł stanisławowski chce im tytułem dodatków dać 300 złr., a zatem razem więcej jak Wydział proponował. Mnie się zdaje, że każdy ma prawo żądać, aby komuś dać wyższą płacę, ale chciałem ten fakt tylko uwidocznić.

P. Kamiński powiada, że przy innych szpitalach także to jest; wyjąwszy szpitalów wiedeńskich gdzie rzeczywiście płace prymaryuszów są większe i dodatki są,—według wykazów Wydziału krajowego nigdzie tych dodatków na pomieszkanie i na fiakry nie ma. Że w Wiedniu są, to zupełnie inny stosunek. To są zakłady rządowe, państwowe, a regulamin wychodzi jako Najwyższe rozporządzenie na przedstawienie ministra. Tam ci którzy płacą nie mają na to wpływu. Bardzo łatwo szafować tym,

którzy nie przyczyniają się, ale ci, którzy płacą sami mają powód być skrupulatniejszymi.

Co do wykazanych szpitali w Bernie, Ołomuńcu i Gracu, to muszę powiedzieć, że Gracu porównywać nie można, bo tam profesorowie są prymaryuszami, zaś szpital w Ołomuńcu jest szpitalem prowincyi o wiele zamożniejszej jak nasza, a w Bernie pobierają oni 1200 złr. jak proponuje komisya, mają nie kwinkwenia ale dwa decenia po 200 złr. i żadnych innych dodatków nie mają, podczas gdy komisya proponuje 3 kwinkwenia po 200 złr., a zatem lepiej ich uposaża jak w szpitalu morawskim.

Zdaje mi się więc, że powołując się na inne szpitale trzeba przemawiać za wnioskiem komisyi administracyjnej.

P. Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Po przemówieniu tak wymownych szan. moich kolegów z Krakowa i ze Stanisławowa i szan. sprawozdawcę Wydziału krajowego przyznam się, że wotowałbym bardzo chętnie na wszystkie te dodatki, jakie proponują, gdyby było zkąd, a to w imieniu cierpiącej ludzkości. Wiadomo, że tak zwana taksa szpitalna nie wystarcza na pokrycie wydatków, a więc dokładamy z funduszu krajowego. Ponieważ na fundusz krajowy składa się cały kraj, więc szukamy tej cierpiącej ludzkości w kraju, nie w rządcach i prymaryuszu. O cóż tu chodzi, o cierpiącą ludzkość, o kontrybuentów, o tych biednych ludzi, którzy tak żyją, że życie woźnego przy tutejszych urzędach jest przepychem.

Otóż obrabiają rolę, produkują ziarno, i z tego ziarna nawet chleba nie jedzą, tylko z pośladów (brawo).

Więc tam widzę cierpiącą ludzkość i z tego powodu nie mogę się przychylić do wniosku, który na korzyść ludzi miejskich przeciąża ludność wiejską istotnie w biednym stanie się znajdującą. Będę więc przeciwko temu dodatkowi.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ja prosiłem o głos, tylko dla stwierdzenia niejako mego poprzedniego argumentu, który szan. przewodniczący komisyi administracyjnej wytłumaczył w ten wsposób, jakobym porównywał propozycyę dodatków aktywalnych dla funkcyonaryuszów wyższej kategoryi z daniem emolumentów sługom najniższej kategoryi. Ja porównywałem lekarzy z lekarzami; dyrektor otrzymuje emolumenta, prymaryusze nie; porównywałem zarządcę z oficyałami i pisarzami, zarządca otrzymuje emolumenta, tamci nie, a na ostatek przychodziłem do porównania woźnego z odźwiernym, jeden otrzymuje, a drugi nie. W tym sposobie traktowania nie mogę się dopatrzyć równości wynagrodzenia służby.

To było jedynie sprostowanie faktu, że w tej mierze istotnie nierówność zachodzi. Ale z innymi jeszcze argumentami przychodzi mi się sprawić.

Poseł ze Sambora twierdził, że tylko poszukuje nieszczęśliwych i cierpiących tam, gdzie są kontrybuenci. Tam spoglądają wszyscy posłowie bez różnicy. Każdy ma na oku wzgląd ten, iżby kontrybuenci tylko tyle kontrybuowali, ile potrzeba kraju, ile dobro kraju samo wymaga. Pożytek służby i zakładu krajowego, organizacya dająca możność pożytecznej i tem samem oszczędnej, bo nie marnej administracyi były przewodnią myślą według której Wydział krajowy układał przedłożony obecnie wysokiej Izbie statut i etat. Jest to jedna z cząstek naszej pracy, w której jak i w innych powodowaliśmy się zasadą słuszności, sprawiedliwości i dobra kraju.

Urządzenie tych zakładów, które lecząc chorych mają na względzie zdrowie mieszkańców kraju, ma ważne zadanie do spełnienia. Kraj nasz temu zadaniu czyniąc zadość, podąża za przykładem innych krajów, które to szczytne humanitarne zadanie spełniają wzorowo. Mając w 24 zakładach zdrowotnych w kraju, 2,200 łóżek, rocznie leczymy około 20,000 chorych kosztem 360.000 złr., w roku ubiegłym opuściło szpital uzdrowionych 12,000. Jeżeli powrócimy pracy, zarobkowi i usłudze kraju uzdolnionego uzdrowionego kosztem 30 złr., to zaiste jest to koszt, który stokrotnie się krajowi powróci. Jeżeli ci panowie mają na względzie oszczędność i podnoszą, że tym odmówieniem dodatku aktywalnego, osiągną oszczędność, to miałem zaszczyt podnieść, że nie widzę oszczędności tam, gdzie tem udotowaniem spowodujemy obsadzenie tych posad przez ludzi niezdolnych, a przez to spowodujemy zły sposób administrowania i zły sposób leczenia chorych.

Sądzę tedy, że tym wydatkiem słusznym, który ku zachęceniu w służbie funkcyonaryuszom przyznać chcemy, jest właśnie dodatek aktywalny. On bo-

wiem każdego dnia przy trudach i niebezpieczeństwach pełnionego obowiązku przychodzić będzie gorliwemu na pamięć, zachęcać go będzie, aby dopełniał swej służby należycie.

Proszę zważyć na to, że lekarz powołany z domu do szpitala nie będzie czekał, ale z własnego funduszu weźmie fiakra i pospieszy na ratunek bez zwłoki, mając w dodatku aktywalnym zapaśny fundusz na pokrycie wydatków z gorliwem pełnieniem swej funkcyi połączonych. Tak samo i urzędnik nie przebywa w szpitalu w godzinach tylko urzędowych ale i po za urzędowych i w nocy pracuje, byle przeciążającej go pracy starczyć. Wszak i dziś mamy przy Wydziale krajowym obsadzenie w oddziale rachunkowym, dyetaryusze, nie są w stanie podołać tej pracy, której wielka część z oddziału szpitalnego na nich przypada. Szczególnie po objęciu w własny zarząd krakowskich szpitali czynność rachunkowa się wzmogła. Oszczędzając fundusz Wydział krajowy i naczelnicy urzędów pomocniczych wymają od pracujących dopełnienia przydzielonej pracy z całem poświęceniem. Na dowód tego przytoczę panom, że niedawno jeden asystent żądał, aby mu do pomocy przydać dyetaryusza, bo nie może sam podołać, otrzymał odpowiedź, że może wziąć funt świec a pracy swej dopełni. Tych więc urzędników należy udzieleniem dodatku aktywalnego do należytego i ścisłego wypełniania obowiązków zachęcać i to dodatkiem aktywalnym, dlatego wnoszę, aby wysoka Izba zechciała pozycyę tę uchwalić wedle wniosku Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Hoszard. Już przy ogólnej rozprawie powiedziałem, że zastrzegłem sobie wolność działania w dwóch kierunkach. Co do stanowiska lekarzy i urzędników, a drugie co do płac. Nie będę jednak argumentów nowych przytaczał nad te, które zostały przez pp. Weigla i Kamińskiego przywiedzione, tembardziej, że widzę w wys. Izbie prąd ten sam, który się w komisyi był objawił, to jest bezwzględną oszczędność, zatem nie chcę tracić słów na udowodnienie, że twierdzenia moje mają podstawę. Jednak muszą oświadczyć, że za każdem podwyższeniem płacy lekarzy i urzędników szpitalnych czy to tytułem dodatku aktywalnego, dodatku na pomieszkania, lub fiakra, głosować będę. Ponieważ to zdanie wypowiedziałem jako poseł wolny, a nie jako sprawozdawca komisyi, proszę Ekscelencyi hrabiego Marszałka, ażeby raczył dać głos któremu z tych panów, którzy rej wodzili w komisyi, niech on usprawiedliwi tę bezwzględną oszczędność mijającą się z słusznością, niech on usprawiedliwi dlaczego komisya lekarzy i profesorów szpitalnych, postawiła na równi z kancelistami.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta.

P. Gniewosz. Proszę o głos w sprawie osobistej.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jako członek komisyi muszę stanowczo odeprzeć zarzut, z jakim tu p. sprawozdawca wystąpił.

Jeżeli szanuję przekonanie i zdanie sprawozdawcy, równoczesnie domagam się równości i dla mego zdania (szmer, niektóre brawa).

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, najprzód poddam ustęp a), potem ustęp b), następnie wniosek p. Kamińskiego, a naostatek p. Serwatowskiego.

P. Serwatowski. Dodatek aktywalny jest zasadniczy, więc prosiłbym najpierw podać go do uchwały.

J. E. hr. Marszałek (czyta):

2. Prymaryusze:
a) płacy 1200 złr.

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

b) dodatku pięcioletniego po 200 złr.

Kto się z ustępem b) zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz kto się zgadza z dodatkiem p. Serwatowskiego: „dodatku aktywalnego po 300 złr.“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Teraz przyszłaby pod literą c) proponowana przez p. Kamińskiego pozycya: „na pomieszkanie 300 złr. i na fiakra 100 zł.“ Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Punkt ten upadł.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta:

3. Profesor szkoły akuszerek za pełnienie obowiązków prymaryusza:
wynagrodzenie 650 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z ustępem 3. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

4. Prosektor:
a) płacy 1200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ponieważ przy lekarzach tamtych nic nie wydano, więc cofam mój wniosek co do lekarzy, ale zastrzegam go sobie co do urzędników.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

5. Chemik:
a) płacy 1000 zł.
b) dodatku pięcioletniego po 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

5. Sekundaryusze:
a) płacy 600 zł.
b) pomieszkanie w szpitalu z opałem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Byłem tak szczęśliwy, żem zdobył jednę pozycyę światła...

(Głosy: Oho! Nie, nie!

Jeżeli nie, to sądzę, że przynajmniej tę zdobędę, a mianowicie, chcialbym mieć w pozycyi b) dodane „i światłem“ a dalej dodatek c) „wikt“ dla sekundaryuszów.

We wszystkich szpitalach, które znam, wszędzie się to dzieje, że sekundaryusze dostają wikt. Sądzę, że nawet gdy im się tego nie przyzna, to dostawać będą, jak to się zwykle dzieje. Więc lepiej to uprawnić i przyznać im wikt.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek „c wikt“ do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść (mniejszość). Niepoparty. Teraz podam poprawkę do pozycyi b) do poparcia, mianowicie „b) pomieszkanie w szpitalu z opałem i światłem.“ Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania (czyta):

6. Sekundaryusze:
a) płacy 600 złr.

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

b) pomieszkanie w szpitalu z opałem.

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd, p. Hoszard (czyta):

7. Asystenci:
płacy 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

8. Akuszerka:
a) płacy 400 złr.
b) pomieszkanie w zakładzie z opałem
c) dodatku pięcioletniego po 40 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

9. Kapelani:
a) wynagrodzenie po 600 zł.
b) na pomieszkanie po 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowa-

nia. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

10. Rządca:
a) płacy 1200 zł.
b) pomieszkanie, opał i światło
c) dodatku pięcioletniego po 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

11. Oficyałowie:
a) płacy 1000 złr.
b) dodatku pięcioletniego po 150 złr.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Oznaczeniem płacy dla obydwóch tych posad oficyałów uszczuplono płacę kasyerowi, tem więcej, że w statucie proponowanym nie przyjęto §. 6. uchwały z 1874 r., więc powinienem tem więcej żądać uwzględnienia propozycyi Wydziału. Wobec jednak dotychczas zapadłych uchwał wys. Izby nie mam nadziei powodzenia i uważam za stosowne ją cofnąć.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

12. pisarze:
a) płacy 600 złr. a.
b) dodatku pięcioletniego po 100 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

13. woźny:
a) płacy 400 złr. a.
b) na mundur 50 złr. a.
c) dodatku pięcioletniego po 30 złr. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

14. oddźwierny
a) płacy 350 zł. a.
b) na mundur 50 zł. a.
c) pomieszkanie w szpitalu i opał
d) dodatku pięcioletniego po 30 zł. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

15. Wydział krajowy oznacza wysokość płac i emolumenta dla innej służby szpitalnej.

J. E. hr. Marszałek. Pozprawa otwarta. nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

III.

Etat ten wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1876 r.

P, Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chciałbym tu wys. Izbie zaproponować rezolucyę, która nie zrobi wcale obciążenia. Wiemy, że zakład ten mieści 3 oddziały: chorych, położnic i obłąkanych, i w tych częściach są w księgach hipotecznych zapisane...

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. mowcy, czy to jest do tego ustępu, bo teraz głosujemy nad ustępem III.

P. Kamiński. Przepraszam zatem po tym ustępie będę prosił o głos.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z ustępem III. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz wrócimy się. Nagłówek brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Statut szpitala powszechnego we Lwowie (załączony pod A).

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

2. Etat posad i płac dla tegoż szpitala (załączony pod B).

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz przystąpimy do uchwały C.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

C. Uchwała.

Lekarzom, urzędnikom i sługom, mianowanym prowizorycznie wskutek uchwały z dnia 3. października 1871 r. na posady, z któremi statut krajowego szpitala we Lwowie i etat posad i płac (uchwalone dnia..... maja 1875) połączył prawo do emerytury lub do kwinkweniów ma być wliczony czas odbytej na nich służby, jeżeli będą stale zamianowani.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z uchwałą pod C zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Zdaje mi się, że p. Kamiński chciał zabrać głos.

P. Kamiński. Chciałbym, żeby do tej uchwały dodać rezolucyę co do stosunku trzech funduszów do własności budynku szpitalnego we Lwowie. Wiadomo wys. Izbie, że są trzy fundusze, że odrębne są stosunkowo własności i odrębny dzielnik ciężarów i dochodów tych trzech zakładów. Otóż gdy dziś otworzono na Kulparkowie pomieszczenie osobne, byłaby wskazaną konieczność stosunkowo zakład unormować na podstawie dzielnika. Wiadomo panom z rozpraw szpitalnych, że dzielnik ten jest uregulowany...

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. posła, to jest zupełnie wniosek samoistny. Niech będzie zaopatrzony w dostateczną liczbę podpisów, to się z nim postąpi według regulaminu.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Pozwolu sobi do p. referenta pokłasty wopros „czy dyrektor maje maty, pomiszkanie wolne a zarazom 400 huld. (Szmer). jak się na toje komisya zadywlaje. Bo jesły dyrektor budut maty w szpitalu pomiszkanie, to ne może poberaty 400 złr: Protoje jabym prosyw p. referenta, aby nam daw pojasnenie, jak toje rozumije, bo do toho czasu... (Gwar, — głosy: to już uchwalone)

J. E. hr. Marszałek. Już uchwała zapadła, i nie mozna zatem ponawiać dyskusyi.

Pp. Tettmajer i Erazm Wolański. Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do 3go czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem kto tę ustawę przyjmuje w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą. (jak alegat 7).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę wys. Izby, aby petycyę l. 419 wydziału pow. w Rudkach o oddzielenie dodatków gminnych od podatków państwowych i aby takowe do urzędu podatkowego nie odwożono — do komisyi prawniczej odesłać raczyła.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, aby tę petycyę odesłano do komisyi prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Petycyę l. 420 wydziału powiat. Rudki o subwencyę 4000 zł. na wykończenie budowy drogi z Komarna do Gródka — wnoszę odesłać do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, by tę petycyę odesłać do komisyę budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

P. hr. Golejewski. Petycyę do l. 465 rady powiatowej pilzneńskiej o przeciążeniu dodatkami na fundusz szkolny — do komisyi edukacyjnej odesłać proszę.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tej petycyi do komisyi edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest interpelacya do Wydziału krajowego.

P. ks. Zakliński (czyta):

Interpelacya
do świtłoho krajewoho Wydiła.

Ne tak pohołoski i prywatnyi podozriwania i czastyji zajawłenia publycznoi prasy, jak bilsze obowiazannosty posłow krajewoho Sojmu i żełania swoim wyborciam na trebnjemyi woprosy i zamity daty wirnyj otwit, prynuždajut podpysanych zainterpełowaty świtłyj krajewyj Wydił o nikotoryi je szcze nedostatoczno pojasnenyi diła. Podpysanyi wnosiat nynisznuju interpelacyu tim radnijsze, bo hadajut daty Wydiłowy krajewomu pożadanuju słuczajnost, diła tyi dla sebe tak korystno oprawdaty jak na zasidaniu z 13. maja t. h. sprawu dorohowuju.

1. Bez somninia było dożnostiu switłoho Wydiła krajewoho imenno riszyty sprawy jemu wys. Sojmom perekazanyi a to tim skorsze, jesly tii sprawy stojat w zwiazy z dobrobytom i urawstwennostin kraja. Takim diłom było wnesenie p. Bartoszewskoho w ciły zaradżenia pewnym nedostatkom. W sprawozdaniu świtłoho krajewoho Wydiła z 1874 hoda stoit: „Wydział krajowy dołoży jednak starań, aby przed otwarciem posiedzenia wys. Sejmu ukończyć przygotowawcze pracy...“ poneże uże druha sesja od postawłenia reczenoho wnesenia upływajet, i jak z sprawozdania z r.1875. wydno, jemu ne udowłetworeno: to podpysawszyi sia imijut cześt' zainterpelowaty świtłyj Widił krajewyj: czemu diło toje tak mało na pered postupyło?

2. Jeśt' i bez ankiety widomo, szczo łychwa i pijaństwo sut' hołownyi pryczyny materialnoho i podenia a precin pod tym wzhladom świtłyj Widił krajewyj ne rozwywajet diatelnosty. W kraju szyryt sia otwerezinie, opinia publyczna w kraju jawno do toho obodriajet, daże połytyczna właśt' krajewa odobryła toje stremłenie osobnoju odozwoju w misiacy lutom t. h. — czy i czomu tolko odyn świtłyj Wydił krajewyj, kotoryj dołżeń pered wsem stojaty na straży dobrobytu w kraju, ne pryczynyłsia do poderzowania toho spasytelnoho stremłenia?

3. Na wnesenu interpelacju w dili budowy na Szumanowci (Szkoła weterynarji) oderżały podpytanyi na ciłkom zadowalniajuczyj otwit. Pocztenyj człen świtłoho Wydiła krajewoho pryznał: szczo reczena budowa wykonujet sia pod nadzorom świtłoho Wydiłu krajewoho. Jesły tak jeśt' to predprijemszczyk budowy ne wynowatyj za takowuju, on i materiał ne odpowidajet, kotoryj — (ne choczem pohołoskom wiryty)... Dlatoho interpelujem i czy ne był on ływerowanyj samym switłym Wydiłom krajewym?

4. W interesi samoho świtłoho Wydiła krajewoho łeżałoby raz konec położyty może i tendencyjno rozsiwanym wistiam, szczo do budowy zdania w Kulparkowi; podpysawszyi sia pozwalnjut sobi dlatoho: prosyty świtłyj Widył krajewyj o predłożenie podrobnych szetow i ciłoho choda budowy (das ganze Gebahren) a podpysanyi perekonanyi, szczo z podrobnych szetów wirujatno pokażetsia czto opinia publyczna bez podstawy tak jeśt' zatwedżena.

5. Ne meńsze budet łeżaty w interesi świtłoho Widiła krajewoho podaty wys. Sejmowy błyszoje pojasnenie o sostajaniu fondow publycznych imenno: jakii fondy i jakaja kwota lokowana jeśt' w prywatnych paperach. Dlatoha podpysanyi interpelujut w tej sprawi a imenno:

a) jakaja kwota z fondów admynystrowanych świtłym Wydiłom krajewym umieszczenia jeśt w prywatnych paperach, pered wsem w akcyach koleii Karola Ludwyka?

b) czy świtłyj Wydił krajowyj korystał z prawa pry słuczajnosty dwoch poślidnych mysyj akcji kolei Karola Ludwyka?

c) a jesły nit, to pozwalajut sobi zainterpełowaty, z czyjej wyny toje stało sia i kilko dotyczni fondy byłyby z poślidnych emysyi skorystały? a zarazom: czy świtłyj Wydił krajewyj postarał sia o toje, doby strata dotycznym fondom swernenoju została?

Lwow, 10/22 maja 1875.

Dr. Antonewycz, H. Kryżanowskij, Zakłyńskij, Kocko, Pawłykow, Krasyckij, Kulczyckij, Janowskij, Kozanowycz, Fecak, Siwiec, Pełłech, Iwanyszów, Hajdamacha, Halka, Jaworskij, Andrejewskij, Hubar, Petruszewycz, Biłous.

P. Sawczyński. Proszę o głos, a zarazem proszę, aby tę interpelacyę przytłumaczyć na język ruski (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. sekretarz odczyta,

Sekr. p J. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że przeszło dziesięć mil górzystej i uciążliwej drogi przedziela miasto Nowy Targ

i jego okolice od każdego, wyższego od szkół ludowych zakładu naukowego.

Zważywszy, że ludność wiejska wspomnianej okolicy była z dawnych czasów nawykłą wysyłać licznie swą młodzież do bliskich szkół gimnazyalnych w Podolincu na Węgrzech, gdzie jej obecnie po zwinięciu liceum podolinieckiego i po zaprowadzeniu wykładu nauk szkolnych w języku madjarskim przystęp został zamknięty.

Zważywszy, że główna szkoła ludowa w Nowym Targu liczy każdego roku około 450 uczniów z których znaczna część chętnie kształciłaby się dalej, gdyby brak środków utrzymania niepozbawiał jej możności pobierania nauki w odległych wyższych zakładach naukowych.

Zważywszy, że w urządach, w wojsku, a przeważnie w zawodzie kapłańskim zajmują synowie górale zaszczytnie wyższe nawet stopnie i że z natury bystre i więcej rozbudzone władze umysłowe mieszkańców gór mogłyby także w zawodzie rzemieślniczym, rękodzielniczym i przemysłowym o wiele korzystniej być zużytkowane, gdyby były zasilone szerszą nieco wiedzą w dziedzinie nauk i sztuki.

Zważywszy w końcu, że reprezentacya kraju spełni wzniosły obowiązek, jeżeli przyjdzie w pomoc ludności, która nie kryjąc się przed światłem nauki, usiłuje od lat kilku z własnego popędu zdobyć dla siebie warunki postępowego rozwoju, raczy Wys. Sejm uchwalić:

Sejm króiestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa wysoki c. k. Rząd, aby w mieście Nowym Targu utworzył nakładem państwa czteroklasowe, niższe realne gimnazyum.

Adolf Tettmajer wnioskodawca, dr. Weigel, Waygart, Kamiński, Rutowski. Czartoryski, Golejewski, Skwarczyński, Garbaczyński, Tyszkowski, Baum, ks. Król, Podlewski, Filip Zucker, Dąbrowski, Turczyn, ks. Stępek, M. Popiel.

J. E. hr. Marszałek. Postąpi się z nim podług regulaminu. Komisya propinacyjna zbiera się zaraz po posiedzeniu, administracyjna o godzinie 7, drogowa o 8, komisya kultury krajowej jutro o godzinie 11.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1. w południe. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 26. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie w niedzielę dnia 23. maja 1875 o godzinie 1. po południu.

1. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi w kraju. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz.

2. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 36. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Oświadczenie komisarza rządowego co do pomyłki zaszłej w uchwalonej ustawie o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych i odesłanie tejże ustawy ponownie do komisyi na wniosek pp. Józefa Jasińskiego i hr. Golejewskiego. — Odpowiedź członków Wydziału krajowego pp. Pietruskiego, Skwarczyńskiego, Serwatowskiego i Wereszczyńskiego na interpelacyę p. Antoniewicza w przedmiocie różnych wątpliwości co do gospodarstwa Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi propinacyjnej z projektu ustawy o wykupnie prawa propinacyi. Przemówienie sprawozdawcy. Przemówienie pp. ks. Stępka, ks. Chełmeckiego, ks. Zaklińskiego i Fruchtmanna w ogólnej dyskusyi, tudzież wniosek ks. Zaklińskiego aby nad ustawą przejść do porządku dziennego. Zamknięcie dyskusyi ogólnej i przemówienia pp. ks. Krasickiego i Madejskiego jako jeneralnych mowców. Przemówienie sprawozdawcy i odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego w głosowaniu imiennem.

Początek posiedzenia o godzinie 1. minut 30. w południe.

Posłów obecnych 127.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokołowi 23. i 24. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, a protokół z 25. posiedzenia jeszcze dziś złożony będzie w biurze sejmowem do przejrzenia.

Są petycye, p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 22. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

254. Brzeżany Wydz. powiat. przez p. Cywińskiego o przyłączenie Denysowa wielkiego i małego do Sądu w Kozowie a Starostwa w Brzeżanach.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi terytoryalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby tę petycyę odesłać do komisyi terytoryalnej, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

255. Krakowskie Tow. lekarskie przez p. Hoszarda o stałą organizacyę posad lekarzy powiatowych w Galicyi i zaprowadzenie organizacyi zdrowotnej w gminach.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

256. Sanok Wydz. powiat. przez p. Słoneckiego o zarządzenie, aby posiadacze gotówki na utrzymanie szkół ludowych pewną kwotę opłacali.

Sekr. p. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem, aby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej, zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Przepraszam wys. Izbę, że zajmę ją tutaj sprawą już załatwioną. Wys. Sejmie! Gdy na porządku dziennym w pierwszem czytaniu stał projekt rządowy co do kompetencyi sądów do rozstrzygania sporów o prawa serwitutowe, podniosłem przeczytawszy, przyznaję się pobieżnie drukowany projekt rządowy, iż zaszła mylka w nim, bo w §. 5. powołano §. 34. patentu z 5. lipca 1853. r. a nie §. 35. Zdawało mi się, po pobieżnem, jak powiadam przeglądnięciu, że §. 1. mówi o tych sprawach, które przechodzą do sądów, a które dotychczas komisye serwitutowe rozstrzygały na mocy §. 34. patentu, t. j. o stosunkach prawnych. Zaś §. 5. mówi o tych sprawach, które nadal pozostaną przy komisyach serwitutowych, t. j. o orzeczeniach o wykupnie i regulacyi, które wydawała komisya w myśl §. 35. ces. patentu. Jednakże pomyliłem się. Komisya tak samo rozumiała te postanowienia i przedłożyła w tem brzmieniu projekt do ustawy, iż zamiast §. 35., powołała w §. 5. §. 34. patentu. Tak zapadła uchwała wys. Sejmu. Dopiero dziś trutynując tę sprawę, by uchwaloną ustawę przedłożyć do sankcyi Najj. Pana, spostrzegłem, iż jest mylka.

§. 1. mówi, iż do sądów przechodzą wszystkie te sprawy, gdzie idzie o stosunek prawny, które nie będą wniesione przed komisyę serwitutową przed 1. stycznia 1876 r. §. 3. mówi o tych sprawach, które komisya serwitutowa będzie i nadal załatwiać, o sprawach wykupna i regulacyi. §. 5. zaś powiada, że orzeczenia, które komisya serwitutowa i nadal co do stosunków prawnych wydawać będzie na podstawie §. 34. patentu, ponieważ sprawy wniesione były przed pierwszym stycznia 1876 r. nie mogą być zakwestjonowane w drodze sądowej. Zaszła przeto w §. 5. mylka, bo — powołano w nim §. 35 zamiast §. 34.

Nie mam prawa stawiania wniosków do formalnego traktowania, jednak prosiłbym, żeby ta mylka mogła być regulaminem przepisaną drogą poprawianą.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Gdy powołany §. 35. w §. 5. projektu o kompetencyi w sprawach serwitutowych nie jest czysto mylką druku, wnoszę, ażeby tę sprawę powtórnie do komisyi prawniczej odesłać, a to bez stawiania wniosku pismiennego, tylko co do sprostowania §. 5. projektu do ustawy o kompetencyi sądów. Stawiam zatem wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwraca się §. 5 projektu ustawy o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych do komisyi prawniczej w celu zastanowienia się nad zacytowanym tamże §. patentu z 5. lipca 1853.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłanie tego §. napowrót do komisyi prawniczej, aby zmieniony wniosła do Sejmu.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Dodam tę poprawkę, ażeby komisya bez drukowania zdała ustne sprawozdanie.

J. E. hr. Marszałek. To jest, aby ten wniosek traktować jako nagły. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wczorajszego dnia wnieśli do wys. Izby interpelacyę Dr Antoniewicz i towarzyszy, tyczącą się różnych gałęzi administracyi funduszów i innych kwot znajdujących się w zawiadywaniu Wydziału krajowego.

Wydział krajowy ma zaszczyt co do punktu ostatniego tyczącego się funduszów publicznych i stypendyjnych, które podlegają mojemu referatowi, odpowiedzieć jak następuje:

Interpelacya co do tego punktu brzmi (czyta):

„Niemniej będzie leżeć w intencyi świetn. Wydziału krajowego, podać wys. Sejmowi bliższe wyjaśnienia o stanie funduszów publicznych, a mianowicie jakie fundusze i jaka kwota lokowaną jest w prywatnych papierach, dlatego podpisani interpelują w tej sprawie a mianowicie:

a) jaka kwota z funduszów administrowanych w świetnym Wydziale krajowym umieszczoną jest w prywatnych papierach, przedewszystkiem w akcyach kolei Karola Ludwika.

b) czy świetny Wydział krajowy korzystał z prawa przy sposobności dwóch ostatnich emisyi akcyi kolei karola Ludwika?

c) jeżeli nie, to pozwalą sobie zainterpelować z czyjej winy to się stało, i wiele odnośne fundusze byłyby z ostatnich emisyi skorzystały, a zarazem czy świetn. Wydział krajowy postarał się o to, ażeby strata odnośnym funduszom zwróconą była. Na te interpelacye odpowiem idąc za porządkiem (czyta):

a) jaka kwota z funduszów administrowanych przez świet. Wydział krajowy umieszczoną jest w prywatnych papierach, a przedewszystkiem w akcyach kolei Karola Ludwika?

Jak długo Wydział krajowy zawiaduje funduszami stypendyjnymi nie przedsiębrał żadnej innej lokacyi jak tylko takie, jakie są ustawami i przepisami unormowane, a zatem tylko w takich papierach, w których mogą być pupilarne fundusze lokowane.

Z zestawienia, które mam pod ręką, a które wczoraj w oddziale rachunkowym sporządzone zostało, pokazuje się, że fundusze stypeudyjne lokowane są w następujący sposób:

w listach zastawnych banku hypotecz. 148.200 złr.
w obligacyach indemnizacyjnych . 422.060 „
w „ pożyczki krajow. z r. 1873 144.000 „
w 4% i 5% listach zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego, które ma siedzibę we Lwowie . . . . 336.500 „
w listach zastawnych zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie . . 74.300 „
w losach państwowych z r. 1860 . 2.100 „
w książeczkach galic. kasy oszczęd. 6949 zł. 97 ct.

przyczem zwracam uwagę, że ta ostatnia kwota dzieli się na 86 fundacyi, i składa się z kwot pojedynczych, które albo nie wystarczają na zakupienie papierów wartościowych, albo muszą być trzymane jako fundusz ruchomy na zapłacenie stypendyów.

Na dobrach hypotecznych i realnościach ulokowanych jest 87.313 zł. 84 ct. Jestto suma należąca do kilkunastu fundacyi, którą odebraliśmy albo od Rządu, albo byłego Wydziału stanowego. Suma ta składa się albo z takich sum, które nie mogą być wypowiedziane, albo są wypowiedziane albo w procesie albo już w egzekucyi, w akcyach kolei Karola Ludwika 155 000 złr.

Akcye te należą głównie do dwóch fundacyi, mianowicie do fundacyi ś. p. Jana Towarnickiego, który zostawił 408 akcyj, i do fundacyi Medarda Konieckiego. Ostatnia t. j. fundacya Konieckiego opiewa, że kapitał musi być w akcyach kolei Karola Ludwika ulokowany.

Jakkolwiek wedle ustaw, majątki fundacyjne mogą być także w akcyach kolei Karola Ludwika lokowane, to przecież sądził Wydział kraj. iż gdy akcye te wyszły do bardzo wysokiego kursu, należałoby je sprzedać, zakupić inne mniej drogie papiery z pupilarnem bezpieczeństwem a tem samem dochód pomnożyć. Gdy wszelako kuratorya fundacyi ś. p. Jana Towarnickiego sądziła, iż trzebaby jeszcze wyższego kursu wyczekiwać, nie przyszło

do tej sprzedaży, bo nie przyszło już także do wyższego a nawet do tego samego kursu.

Mamy dalej w akcyach kolei węgiersko-wschodniej 1200 złr. Te akcye złożył poseł ks. Chełmecki jako kapitał zarodowy utworzonej przez siebie fundacyi, które zatem bez jego wezwania nie mogą być przemienione.

Dalej mamy akcye kolei dniestrzańskiej należące do fundacyi ks. Popkiewicza, które tenże fundator na pomnożenie tej swojej fundacyi złożył.

Dalej mamy u innych funduszów 32.895 złr. które fundacyi Głowińskiego są winne, zakład chorych i zakład położnic, i z których procenta na rzecz fundacyi płacą się regularnie. Następnie w asygnatach banku krajowego mamy 2.700 złr. To są chwilowe lokacye na zapłacenie stypendyów.

Delej zapytuje interpelacya: b) Czy świetny Wydział krajowy korzystał z prawa przy sposobności dwóch ostatnich emisyj akcyj kolei Karola Ludwika?

Korzystał w całej rozciągłości. Korzystanie z prawa nowej emisyi może się wykonywać w dwojaki sposób, albo zakupując nowe akcye, które się mają emitować, albo nie mając pieniędzy odprzedać to prawo.

Naturalnie, że fundacye stypendyjne nie mają funduszów, żeby nowe akcye kupować, bo procentów od kapitału używa się na opłaty stypendyów. To też kiedy przyszło do pierwszej z tych dwóch emisyj, o których tu mowa postaraliśmy się o to, ażebyśmy to prawo, niemając pieniędzy dla nabycia nowych akcyj, sprzedali. Dostaliśmy ofertę od każdej akcyi po 2.80 ctów. Zdawało mi się to za mało, rzuciłem się po bankach i kantorach, i skończyło się na tem, żeśmy odprzedali to prawo za 3.80 złr. od akcyi, a kapitał zakładowy lokowaliśmy dalej na korzyść fundacyi.

Co więcej, fundacya Konieckiego jest złożoną w 180 akcyach kolei Karola Ludwika. Fundacya ta nie była jeszcze wprowadzoną w życie. Kapitał leżał w sądowym depozycie a zatem nie służyło Wydziałowi krajowemu prawo administrowania tej fundacyi, a tem mniej przemieniania na inne papiery, lub korzystania z nowej emisyi.

Gdy wszelako widocznem było, że fundacya, gdyby sąd zaniedbał sposobności pomnożenia fundacyi, mogłaby stratę ponieść, więc udaliśmy się z jednej strony do sądu, z drugiej do c. k. Namiestnictwa, któremu wtenczas przysłużało prawo zarządu fundacyi, bo ta nie była jeszcze wprowadzoną w życie, ażeby nam dozwoliły skorzystać z prawa pobierania nowych akcyj. Jakoż c. k. Namiestnictwo i c.k. sąd zezwoliły, i nasz pełnomocnik wraz z urzędnikiem sądowym podnieśli te akcye z depozytu sądowego i udali się do banku, gdzie już naprzód cena przez nas była zgodzoną, w którym znowu i sprzedali prawo poboru nowych akcyj za 3 złr. 80 c. od każdej starej akcyi.

Z tego zechce się wys. Izba przekonać, że nietylko w fundacyach pod naszym zarządem, ale i w tych które miały dopiero przejść pod naszą administracyę, czuwaliśmy najtroskliwiej nad dobrem powierzonych nam fundacyi.

Tyle co do pierwszej a 5tej z rzędu emisyi. Co do szóstej rzecz ma się tak, żeśmy byli w możności nabycia nowych akcyj, nie dlatego, żebyśmy mieli w tych fundacyach dość grosza na nabycie nowych akcyj, ale że do innych fundacyi wpłynęły kapitały, więc korzystaliśmy z tego prawa poboru nowych akcyi, o ile zapasy starczyły dla fundacyi ś. p. Jana Towarnickiego i Medarda Konieckiego, a na co nie było w tych dwóch fundacyach odstąpiliśmy innym fundacyom zasoby kapitałowe posiadającym.

Ztego mogła się wys. Izba przekonać, że w dziale który mam zaszczyt zastępować przed wys. Izbą postępuje się prawidłowo wedle ustaw i przepisów z największą troskliwością, że lokacye są tylko z pupilarnem bezpieczeństwem przeprowadzone, że zatem PP. interpelanci mogą być zupełnie zaspokojeni.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W dalszym toku odpowiedzi na interpelacyę p. Antoniewicza wczoraj wniesioną mam przedewszystkiem zaszczyt uzupełnić to, co p. Pietruski już wyłuszczył, t. j. co do punktu 5 a mianowicie funduszów zostających pod zarządem departamentu drugiego, któremu mam zaszczyt przedwodniczyć. Departament ten zarządza kapitałami serwitutowemi gmin, będącemi w depozytach Wydziału krajowego. Te kapitały są lokowane w obligacyach indeminizacyjnych. Kwoty zaś pomniejsze są lokowane w książeczkach kasy oszczędności. Zatem wszystkie fundusze będące pod zarządem Wydziału krajowego, o ile wchodzą

w zakres depart. II. są lokowane stosownie do postanowień ustawy w papierach przeznaczonych do lokowania.

Następnie dotyka interpelacya innych spraw, których załatwienie jest mi poruczone:

Ustęp tej interpelacyi brzmi:

„Bezwątpienia było obowiązkiem świetnego Wydziału krajowego załatwić sprawy przez wys. Sejm przekazane, tem bardziej, jeśli one stoją w związku z dobrobytem i moralnością kraju. Takim był wniosek p. Bartoszewskiego celem zaradzenia pewnym niedostatkom (niedostatecznościom). W sprawozdaniu świetnego Wydziału krajowego z roku 1874 stoi: „Wydział krajowy dołoży jednak starań, aby przed otwarciem posiedzenia wys. Sejmu ukończyć przygotowawcze prace. „Ponieważ już druga sesya od postawionego wspomnianego wniosku upływa, i jak ze sprawozdania z r. 1875 wynika, nie uczyniono mu zadość, podpisani mają honor zainterpelować Wydział krajowy, dlaczego sprawa ta tak mało naprzód postąpiła.“

Wniosek p. Bartoszewskiego nie dążył, jak szanownym interpelantom się podobało do zaradzenia pewnym niedostatkom lub niedostatecznościom, lecz wzywał do zbadania przyczyn zubożenia ludności włościańskiej i małomiejskiej. Ktokolwiek trochę ma wyobrażenia o rzeczy, łatwo pojmie, że jest to zadanie nadzwyczaj rozległe, trudne, wymagające długiej i zmudnej pracy, i ażeby temu zadaniu zadość uczynić należało przedewszystkiem skonstatować we wszystkich kierunkach społecznych, jakim sposobem objawia się zubożenie, a następnie dopiero dochodzić przyczyn. Tak symptomota jak i przyczyny zubożenia zostają bezwątpienia w związku ze wszelkiemi stosunkami społecznemi i stanem zdrowia, oświaty, moralności, środkami komunikacyjnemi, prawodawstwem, stosunkami kredytowemi i innemi. Wypadło zatem na części podzielić tę pracę, i częściowo rozpatrywać oznaki i przyczyny zubożenia w każdym dziale stosunków społecznych. Takie częściowe prace podejmuje Wydział krajowy za pośrednictwem biura statystycznego. Do takich należy praca o licytacyach, daty o ilości szynków, również prace około stosunków kas pożyczkowych, pogląd na udział naszego kraju w budżecie państwowym, i w urządzeniach, które państwo dla dobrobytu ludności ma obowiązek otworzyć, albo dostarczyć materyałn w tej mierze.

Dalsze prace będące w toku są o ciężarach podatkowych rządowych i autonomicznych, o wpływie ustawy, o wolności obrotu własnością ziemską. Obok tego biuro statystyczne także w kwestyi regulacyi podatku gruntowego zajmuje się zestawieniami dla użytku członków podkomisyi podatkowych.

Wydział krajowy nie spuszcza z oka tej sprawy, przeciwnie wszystkie niemal prace biura statystycznego są skierowane właśnie w celu wyjaśnienia stosunków, po których wyjaśnieniu będzie można przystąpić do zadośćuczynienia wnioskowi p. Bartoszewskiego.

Wydział krajowy nie zaniedbał również i bezpośredniego działania w tym kierunku, tak pracami swemi administracyjnemi, jak wnioskami, które na polu ustawodawczem przedkładał wys. Izbie. Skierowane są one głównie ku podniesieniu dobrobytu w kraju. Wydział krajowy przedłożył ustawę o chowie bydła, zajmuje się ustawą rolniczą, dalej działał ku ułatwieniu kredytu kasom pożyczkowym, o ile to w granicach jego władzy leżało. Sądzę zatem, że nie można Wydziałowi krajowemu uczynić zarzutu, jaki podnieśli szanowni interpelanci, jakoby należytej nie dokładał baczności.

Drugi punkt interpelacyi jest następujący (czyta):

„Jest i bez ankiety wiadomem, że lichwa i pijaństwo są głównemi przyczynami moralnego i materyalnego padku, a przecież pod tym względem Wydział krajowy nie rozwija czynności.“

Otóż miałem już zaszczyt podnieść działalność Wydziału krajowego względem lichwy. Wydział krajowy, o ile w jego zakresie leżało, podjął zakładanie kas pożyczkowych gminnych, kas zaliczkowych, rozbierając kwestye kredytu, sądzę zatem, a to jest jedyna droga, po której Wydział krajowy w tym kierunku działać może — w drodze ustawodawczej.

Co się tyczy ograniczenia stopy procentowej wys. Izba sprawę tę wzięła w swoje ręce i wystosowała na przeszłej i obecnej sesyi rezolucyę do rządu w tej sprawie. Wydział krajowy zatem nie może w tym kierunku działać.

Co do sprawy pijaństwa podnieść muszę tę okoliczność, że bezpośrednie działanie Wydziału krajowego w tej sprawie leży po za zakresem działania ustawami przekazanym Wydziałowi. O ile

jednak ta sprawa dała się w drodze ustawodawczej uregulować, podniósł Wydział krajowy, wniosek o wykupnie prawa propinacyi, już w roku 1872 i 1873, przedstawił tę sprawę w taki sposób, że równocześnie z tem przeprowadzoną została sprawa regulacyi szynków. Nie jest winą Wydziału krajowego jeźli ten projekt nie znalazł dostatecznego poparcia w wys. Izbie, i sprawa ta już obecnie w inny sposób zupełnie załatwioną zostanie.

Trzeci ustęp interpelacyi brzmi:

3. Na interpelacyą co do budowy na Szumanówce (Szkoła weterynaryi) otrzymali podpisani nie całkiem zadawalniającą odpowiedź. Szanowny członek świetnego Wydziału krajowego przyznał, że wspomniona budowa wykonywuje się pod dozorem świetn. Wydziału krajowego. Jeżeli tak jest, to przedsiębiorca budowy nie jest winnym za takową, on i za materyał nie odpowiada, który (nie chcemy wierzyć pogłoskom) itd.: dlatego interpelujemy: czy nie był on liwerowany przez sam świetny Wydział krajowy??

Otóż przedewszystkiem miałem już zaszczyt, co obecnie powtarzam, wypowiedzieć, że budowa na Szumanówce jest przedsięwziętą pod nadzorem Wydziału krajowego, jednakże przez pojedyńczych przedsiębiorców.

Specyalnie interpelacya tyczy się sztachet. Już przytoczyłem, że wykonane zostały pod jesień i skutkiem tego tynk odpadł. Materyał nie był dostarczony przez Wydział, lecz przez samego przedsiębiorcę, i był badany przez oddział techniczny jeszcze przed interpelacyą a przezemnie po interpelacyi, i przekonałem się, że materyał jest dobry i zupełnie odpowiedni.

Że zaś w późnej jesieni tynkowanie wykonanem zostało, więc Wydział krajowy nie kollaudował tej roboty. Teraz przedsiębiorca obrzuci tynkiem, a ponieważ pora jest sprzyjającą, więc murowanie wyschnie i rzecz będzie załatwioną.

Co do dalszego zapytania, czy przedsiębiorca jest winnym, to jest kwestya prawna, zatem nie należy do rozstrzygania Wydziału krajowego.

Wydział krajowy nie skollaudował roboty, nie wypłacił ceny ostatniej za nią, zatem fundusz krajowy żadnej szkody nie poniesie.

Sądzę, że w ten sposób odpowiedziałem na interpelacyę o ile tyczyła się spraw, których załatwienie mnie jest powierzone.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Z kolei wypada i mnie także odpowiedzieć na interpelacyę w punkcie 4. Ten brzmi (czyta):

„W interesie samego świetnego Wydziału krajowego leżałoby położyć raz koniec może i tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom co do budowy gmachu w Kulparkowie; podpisani pozwalają sobie dla tego prosić świetny Wydział krajowy o przedłożenie poszczególnych wykazów z całego toku budowy, a podpisani przekonani, że z poszczególnych wykazów wiarogodnie pokaże się, że opinia publiczna bezpodstawnie tak jest zatrwożoną.“

Zarzut, który tu podniesiono mógłby dotyczyć tych rozsiewanych pogłosek, które krążą albo co do sposobu budowy, albo co do rezultatu budowy, albo nareszcie co do szczegółowego trutynowania rachunków tej budowy.

Muszę zwrócić uwagę szanownych interpelantów na to, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swem każdego roku przedstawia tak sam rezultat wykonanych robót jak niemniej poniesionych kosztów, równocześnie potrzeby dalszej budowy i otrzymuje od Sejmu fundusze. Jeżeli pogłoski podobnego rodzaju mogły zatrwożyć szanownych interpelantów to mogli się przekonać o stanie rzeczywistym ze sprawozdania Wydziału krajowego, jako też nie mniej i ze sprawozdania wniesionego przez szanownego posła Kamińskiego jako sprawozdawcy komisyi przeszłorocznej sesyi sejmowej i byliby się przekonali z tych cyfr i przedstawień, jak rzecz jest prowadzoną.

Co się tyczy pogłosek o uszkodzeniach budowy to na te już dostatecznie odpowiedział Wydział krajowy wprowadzając do gmachu obłąkanych, gdyż mam zaszczyt donieść, że obłąkani już od kilku dni w liczbie trzystu kilkunastu sprowadzeni zostali do gmachu w Kulparkowie.

Co się tyczy wreszcie zarzutu co do szczegółowego trutynowania rachunków, to te są do przejrzenia i wysoki Sejm upoważnił do tej czynności komisyę wybraną do zdania sprawy o czynnościach Wydziału krajowego.

Nie chcąc uprzedzać orzeczenia tej komisyi nic nie dodaję. Sądzę, że odpowiedziałem na interpelacyę dostatecznie.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Do odpowiedzi szanownych moich kolegów muszę dodać wyjaśnienie co do chwilowego lokowania funduszów krajowych.

W miesiącach grudniu, styczniu, lutym i marcu zbierają się dodatki krajowe w znacznej ilości, wydatki zaś są w tych miesiącach mniejsze. W skutek tego nagromadzają się w kasie krajowej fundusze, które Wydział krajowy lokuje chwilowo w bankach. Żeby dać wysokiej Izbie pogląd na tę operacyę, na możliwy roczny dochód z takich lokacyj, odczytam:

Dochody uzyskane z chwilowych lokacyj w roku 1874. (czyta):

Od galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego	657	zlr.	17 ct.
Od filii zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu . .	2.090	„	96 „
Od asygnat banku włościańskiego	450	„	— „
Od asygnat banku galic. kredytowego	1.854	„	96 „
Razem .	5.053	zlr.	9 ct.

Obecnie mamy w galicyjskiem Tow. kredyt. ziemskim na 5% 163 zlr. 43 ct., w filii zakładu kredyt. dla handlu i przem. na 5% 136.285 zlr. 73 ct., w galic. banku kredytowym na $6^1/_2$ i na 7% 96,175 zlr. 22 ct., w siedmio procentowych asygnatach tego banku 51.000 zlr., w banku włościańskim na 5% 60.000 zlr., razem 343.624 zlr, 38 ct.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi:

Ob. Al. XCVI. „Sprawozdanie komisyi sejmowej obranej do ułożenia ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.“

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Sprawozdania szczegółowego nowego nie mam panowie przed sobą, a to z tego powodu, że dawniejsze sprawozdanie komisyjne z dnia 6. maja wyczerpująco przedmiot cały traktuje, i że już na posiedzeniu z 19. maja, gdy przedłożyłem zasady mojego wniosku, według których wysoki Sejm polecił przerobić ustawę, zarazem stosowność tych zasad przedstawiłem.

Kilka tylko słów muszę jeszcze dorzucić dla objaśnienia tym panom, którzy zabierać będą głos może jeszcze w jeneralnej dyskusyi, dla objaśnienia jakiego to rodzaju będzie operacya finansowa, która wynagrodzenie uprawnionym za prawo propinacyi ma udzielić.

Wiecie już panowie z projektu, że wynagrodzenie polega głównie na pieniężnej opłacie od szynków, że te opłaty będą się zbierać przez przeciąg lat 26, że będą fruktyfikowane, a kapitał jaki się zbierze będzie między uprawnionych rozdany, między tych, którzy z upływem tego samego peryodu utracą swoje prawo propinacyi.

Cyfry ogólnego dochodu propinacyjnego uzyskać możemy jedynie na podstawie fasyi; są one podane w tablicach statystycznych osobno dla miast a osobno dla innych gmin. Mamy takie daty statystyczne o liczbie szynków, które będą wnosić opłaty na wynagrodzenie uprawnionych.

Cyfry te zestawiają się w następujący sposób: We wsiach z wyłączeniem miast, bowiem jak panowie widzicie z ustawy, miasta odrębnie będą i odrębnie muszą być traktowane, otóż we wsiach z wyłączeniem miast jest szynków konsensowych 600, które według przeciętnej cyfry taryfowej zaproponowanej w ustawie opłacałyby przeciętnie po 80 zlr. rocznie, czyli razem 48.000 zlr.

Dalej szynków propinacyjnych jest po wsiach teraz 18.700. Taryfa jaką proponuje komisya w swoim wniosku do ustawy, jest wymierzona podług liczby ludności od jednego szynku 10, 15 i 20 zlr. Przeciętnie jednak nie można przyjąć innej kwoty jak 12 zlr. od jednego szynku. To robi 224.400 zlr. czyli razem z opłatą od szynków konsensowanych 272.400 zlr.

Ta suma włożona rok rocznie przez lat 26 i fruktyfikowana po 5% od sta tylko, pomnoży się 50 razy, to jest: że cały kapitał będzie wynosić 13,625.000 zlr. Dochód ogólny z prawa propinacyi po wsiach jest 3,576.000 zlr., a po strąceniu podatku rządowego i dodatków indemnizacyjnych i krajowych, które czynią $14^1/_4$ %, pozostaje czysty dochód 3,066.000 zlr.

Ile przeto z dat statystycznych przewidzieć można, byłoby wynagrodzenie równe $4^1/_2$ razowemu dochodowi z prawa propinacyi.

Zapewne nie jeden z panów pomyśli, że to wynagrodzenie jest bardzo małe, szczególnie, jeżeli

się uwzględni jaki z tego kapitału na wynagrodzenie danego może być dochód w porównaniu z dochodem prawa propinacyi do wynagrodzenia obliczonym. Jeżeli n. p. dochód propinacyi jest na 100 złr. obliczony i do wynagrodzenia za podstawę wzięty, to $4^1/_2$ razowy dochód robi 450 złr. Przypuściwszy, że ten kapitał będzie lokowany bardzo dobrze na 7%, uczyni $31^1/_2$ złr. to jest mniej niż $^1/_5$ dochodu jaki był z propinacyi.

Nie można łudzić uprawnionych, że dostaną wielkie wynagrodzenie, można raczej powiedzieć, że dostaną tylko odprawę przy końcu tego peryodu, z upływem którego stracą prawo propinacyi. Ta jednak odprawa nie może być mało ceniona, bo dostaną tę odprawę w tej chwili kiedy im prawo propinacyi zostanie odebrane. Ale oczywiście, mając tak małe wynagrodzenie na oku, trzebaby pomyśleć, jakby jeszcze do tego wynagrodzenia cokolwiek dodać. Otoż tym dodatkiem jest ustanowione w §. 4. pozostawienie jednego szynku. Wiele ten dodatek będzie wart, przepowiedzieć nie można; może on gdzieniegdzie nie mieć prawie żadnej wartości, w innych jednak miejscach może jego wartość równać się 2, 3 a może 4 lub 5 razowemu dochodowi z prawa propinacyi.

Jednakże ten dodatek należy policzyć na karb wynagrodzenia i usprawiedliwić tem małe wynagrodzenie pieniężne, jakie uprawnionym obiecać jesteśmy w stanie.

Dalej muszę jeszcze jedno usprawiedliwić postanowienie, które znalazło w pismach publicznych krytykę. Jest to postanowienie, że peryod 26letni, śród którego uprawniony ma jeszcze prawo propinacyjnego wyszynku zachować, zanim wynagrodzenia nie dostanie, nie zacznie się z dniem wejścia w życie tej ustawy, ale dopiero z tym dniem, w którym już dochód propinacyjny w całym kraju obliczonym zostanie. To postanowienie ma słuszny powód.

Oto kazałem według rządowej normy wynagrodzeń urzędników i pisarzy zrobić zestawienie kosztów, które będą wymagać z początku wyśledzenia dochodu a potem zarząd funduszów. Obliczono, że urzędnicy konceptowi i manipulujący przy komisyi krajowej i 20 komisyach miejscowych będą kosztować 260.000 złr. rocznie i to właśnie zaraz w pierwszych dwóch lub trzech latach, wśród których wyśledzenie dochodu ma nastąpić. Z opłat więc wnoszonych w tych latach pokryte będą zaledwie koszta komisyj; na fundusz wynagrodzenia zaś nic nie zostanie. Dlatego to proponujemy zaczynać ten peryod, przez który uprawnieni mają jeszcze pozostać przy propinacyi, dopiero od chwili wyśledzenia czystego dochodu propinacyjnego w całym kraju; inaczej bowiem nie można by dać nawet $4^1/_2$ razowego dochodu na wynagrodzenie.

Koszta zarządu funduszami w Wydziale krajowym wyniosą kwotę około 7 tysięcy kilkaset złr. blisko 8.000 złr. Te koszta zarządu trzeba będzie przez cały czas ponosić, póki operacya się nie rozwiąże.

Te koszta zarządu znajdą może swoje pokrycie w owych opłatach od zakładania nowych gorzelni i browarów, które nie będą wiele wynosić, dalej w grzywnach za przestępstwa propinacyjne, a nakoniec jeszcze i w tem, że fruktyfikowanie funduszów wpływających na wynagrodzenie wyniesie więcej jak 5%, może wyniesie $5^1/_2$ lub 6%. Takie wyższe fruktyfikowanie pokryje z pewnością koszta zarządu.

Co do miast w szczególności jeżeli pozwalamy sobie narzucać dochody uprawnionym prywatnym takiego rodzaju wynagrodzeniem, to jednak nie możemy tego czynić miastom, nie możemy je skazać na to, aby zamiast dzisiejszego stałego dochodu miały $^1/_3$ dochodu z kapitału wynagrodzenia. W miastach, propinacya stanowi największą część dochodów i miasta muszą się wywiązać z tych zadań publicznych, których prywatni nie mają. Trudno więc żądać, żeby miasta poniosły znaczny ubytek w dochodach, żeby ten ubytek wynagradzały przez nakładanie dodatku do podatków bezpośrednich, albowiem o podwyższeniu tego dodatku myśleć nie można. Każdy z nas wie, wiele wynoszą podatki rządowe, bezpośrednie dodatki, dodatki krajowe i indemnizacyjne. Z tej przyczyny zastrzegliśmy uregulowanie wynagrodzenia w miastach osobnym ustawom, w których miasta powinny szukać wynagrodzenia przez zaprowadzenie opłaty od szynków i od skonsumowanych w miejscu trunków, żeby temi opłatami zastąpić ubytek, jaki poniosą w skutek zniesienia prawa propinacyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Rozprawa jeneralna otwarta.

P. ks. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Jak tylko wys. Sejm nasz krajowy rozpoczął swoje czynności sejmowe, tak zaraz rozpoczęła się kwestya propinacyjna. Wiele to było narad na kołach, klubach, komisyach, — a wiele to razy gazety głosiły różne projekta stron interesowanych—widać ztąd, że była to sprawa żywotna obchodząca cały kraj.

Aż nareszcie ku końcu sesyi sejmowej tamtego roku wkroczyła nieśmiało na parę godzin za próg sejmowy — a tego roku już śmiało przed końcem sesyi przecie komisya sejmowa wnosi swój elaborat o zniesieniu propinacyi na porządek dzienny.

Chwała ci Boże pomyślałem sobie, że przecie to rozdwojenie między większym a mniejszym obywatelem kraju będzie usunięte, bo zniknie interes propinacyjny, i starszyzna, to jest więksi obywatele którzy powołani z natury przodować całemu narodowi na drodze postępu i odrodzenia, na drodze podniesienia ciemnego ludu, że zajmą miejsca, które im się przynależą, że złączą się w inteligencyę całego kraju, że staną w szeregu zwartym między ludźmi dobrej woli, przeciwko największemu wrogowi naszego ludu — ze względu majątku i zdrowia.

O bo to pijaństwo nie łatwo pokonać, na niego trzeba użyć sił zbiorowych, bo ono ma swoich najsprytniejszych kusicieli, którzy upajając lud, w mętnej wodzie ryby łapią i w lichwę go wtrącają.

Aż tu czytam w tem sprawozdaniu komisyi sejmowej w §. 4.: „Kto w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy będzie właścicielem majętności z którem połączone jest prawo propinacyi, ten pozostanie po upływie peryodu 26. lat w prawie posiadania jednego szynku w obrębie tejże samej majętności (każdej gminy). Cóż to znaczy? Propinacya się znosi, i propinacya zostaje, tego mój kmiecy rozum pojąć nie może, stan przeto teraźniejszy w niczem się nie zmieni. Właściciel propinacyi dotychczas wyłącznie szynkował wodą, i dalej szynkować będzie. A więc propinacya zniesioną zostanie.

Gdyby się więc choć na tej jednej koniecznie w każdej miejscowości skończyło, ale zapewne wys. Rząd profitując z wolnego zarobkowania ze względów fiskalnych, chcąc odbić stracony podatek od dochodu propinacyjnego nada koncesye na kilka takich szynków w każdej miejscowości, a których ja dla szkodliwości ludu naszego, jakby jakiejś dżumy się boję. Ale mnie idzie o to, że właściciele propinacyi znajdywać się będą między arendarzami w nieprzyjacielskim obozie, i że arendarze będą się wymawiać, że nie tylko oni rozpijają lud, ale i karczmy dworskie, i że to rozdwojenie soki żywotne ludu naszego podgryzać będzie, bo chcąc mieć odbyt w swojej karczmie licytować będą in minus (ja dam taniej) swoję gorzałkę na zgubę i zupełną ruinę chłopka, gdzie niezawodnie przebieglejszy arendarz zwycięży i spełnią się moje słowa, że chłopek powie: „kume, chodit do Naftuły, bo tam horiwka tańsza“ a przytem przepowiadam, że przyjdą wielkie agitacye, aby lud do szynkowni dworskiej nie chodził, aby dwór nie miał najmniejszego zysku, i te karczmy będą stać puste bez żadnej indemnizacyi, gdy się ich teraz nie wciągnie do ogólnego wynagrodzenia. A gdyby i była jaka korzyść z tej jednej karczmy u niektórych, czyliż nie będzie ową kroplą w morzu? porównana ze stratą 5 mil. ludu naszego, ich majątku, moralności zdrowia? Nie byłem i nie jestem zabobonny, ale podnoszę, że propinacya żyła osobliwie niedzielami i świętami, gdzie lud zamiast odpocząć po dniach roboczych po Nabożeństwie szedł tłumnie do karczmy i upijał się. Otóż podnoszę to jako omen dobry dla naszego ludu, że właśnie ta propinacya bierze w święto Trójcy świętej przez uchwałę wys. Sejmu swój koniec, na których dniach grzeszyła, na tych dniach ukaraną została.

Trzeba ten lud ratować, trzeba ratować te podwaliny naszego społeczeństwa, bo lew krąży na około na zgubę naszego narodu, bo gdy ta podwalina padnie, ten rdzeń, to runie z nią gmach cały bo ja zawsze twierdzę: Pijany naród nigdy wolnym nie będzie.

Gdy z jednej strony nie widzę w tej karczmie żadnej korzyści dla dotychczasowych właścicieli propinacyi, z drugiej strony zaś upatruję w niej wielkie złe — wielkie nieszczęście dla dobra ogółu dla tego zapowiadam do §. 4. poprawkę, którą przy specyalnej dyskusyi wniosę.

J. E. hr. Marszałek. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Panowie! Wyznaję z góry że wolałbym zabierać głos gwoli popierania innego projektu wykupu prawa propinacyjnego. Gdy atoli doświadczenie na wieloletnim a sumiennem badaniu tej sprawy oparte, pouczyło, że innego lepszego projektu tak ze względów formalnych jak i merytorycznych ułożyć niepodobna, witam z radością ten projekt, który nas w tej chwili zajmuje, a witam

go z radością w silnem przekonaniu, że rozwiązując w końcu istny węzeł gordyjski przyczyni się do polepszenia stosunków społecznych w kraju naszym.

Panowie! nie podzielam ja zdania tych przeciwników projektu, którzy prawią o zbyt wielkich korzyściach, z wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi dla właścicieli płynąć mających, albowiem jakąż to niewątpliwą korzyść osiągną dotychczasowi właściciele tego prawa, jeżeli na wynagrodzenie 26. lat, a zatem więcej niż ćwierć wieku, czekać będą? Mimowoli ciśnie mi się na usta znane przysłowie nasze: „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.“ Czyż nie lepszy i pewniejszy grosz jeden dzisiaj, aniżeli po 26 latach 10 lub 15 groszy, zwłaszcza, gdy nikt przewidzieć nie może, jaką wartość owe 15 groszy po upływie 26 lat mieć mogą? Alboż nam opatrzność wskazała, co się stanie po tak długim przebiegu czasu, jaki porządek tu będzie po upływie 26 lat, jaki stan rzeczy nastąpi? Nie mogę się tu oprzeć porównaniu, że kapitał mający się odebrać w tak późnym czasie w tak odległej przestrzeni, podobnym się mi zdaje — darujcie panowie — do wróbla w powietrzu.

Wszakże panowie, gdy czas nagli, gotowy projekt leży przed nami, a ci, którzy w tej mierze są w pierwszym rzędzie interesowani, na takowy się zgodzili, ja przyjmując z prawdziwą wdzięcznością ich gotowość do poniesienia ofiar możebnych, czuję się w obowiązku popierać te ich szlachetne chęci i dla tego za przedłożonym projektem głosować będę.

Nie omylę się zapewne panowie, gdy powiem, że postępując tak, działam w duchu tych, których tu w tej wys. Izbie reprezentuję, że działam w duchu miłości chrześcijańskiej i zgody, albowiem nie mogę pojąć, jakby można dokonać dzieła wielkiego bez wzajemnych ustępstw i ofiar, gdy nawet w najdrobniejszych rzeczach, do osiągnienia prostego porozumienia ustępstwo jest niezbędne.

Z tego powodu, nie omylę się także zapewne, tusząc sobie, że i ci szanowni koledzy moi, którzy równie jak ja mniejszych właścicieli w tej wysokiej Izbie zastępują te same ze mną podzielą uczucia i do ostatecznego rozwiklania tej zagmatwanej, jakby zmora, na społeczeństwie naszem ciążącej sprawy, chętnej dołożą ręki.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Moi Panowe! Jak wże pocztennyj posoł Stempek skazał, szczo ne wełykoho ſszczastia można worożyty semu predmetu, dlatoho, że nad nym obradujem w deń światocznyj. I ja worożu toj propinacyi neszczasływoho powodenia wże dla samoho hricha, bo nad neju w deń Nedilnyj obradowaty zaczynajem.

Ałe ja prystupaju do predmetu. W §. 1. wnesenoho nam prejektu do ustawy, czytajem (czyta):

„Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem.“ Pozwolte mni moi panowe nad tym paragrafom błyższe zastanowyty sia, a to najpersze I., szczo do słowa „prawo propinacyi“ a potom II. szczo do wynahorodżenia toho prawa; a nakonec III. szczo do znesenia tohoż. I, Szczo do perszoho pozwolu sobi w korotci genesis toho tak zowymoho prawa perejty i mninie moje wyskazaty, jak ja sia na toje prawo zadywlaju.

Skolko starałjem sia poznakomyty sia z tym predmetom, znajszołjem w isteryi, szczo toje prawo czerez dołhyj czasy „p r y w y ł e j e m“ zwano i wże w XV. stolitiju, a może i dawnijsze jako prewyłej suszczestwowało.

Ne każu ja, że na neprawnych podstawach toje prawo, a własnywo toj prewyłej, osnowałsia — protywno on osnowałsia, jak dalej skażu, na słusznosty, na podstawach sprawedływych i nadawał sia ne tołko panam, ałe, jak dokumenta świdczat i Sołtysam, a nawet' i poodynokim hromadam, ałeż zaraz z naczała wełykii nadużytia z toho prawa iły prewyłeja diłały sia, osobenno że, koły perechodył w ruke żydow.

Dlatoho wże w roci 1496. Jan Olbracht, toj wełykodusznyj muż, widił smutnyj charakter tohoż tak zowymoho prawa i staralsia wsima sposobamy toje unycztożyty i publyczna opinia wsich wikow hołos swoj protyw toho prawa podnosyła.

Pozwołyt mni J. Eksc. Marszałok pereczytaty mninie o propinacji odnoho wełyko uczennoho pysatela wże z nowijszych czasow, (czytaje):

„Propinacya jest najszkaradniejszem prawem, jakie służy właścicielowi. Okropne to przeznaczenie żyć z tego, co ubogi lud przez wyczłowieczenie składa, co żyd na karczmie wyssa z ciemnoty, co dzieciom z głodu umierającym od ust odjęto.“ To ne sut' moi słowa, to sut' słowa wełykouczenuoho waszoho pysatela, kotoryj nadużytia i szkaradnost'

toho prewyłeja, czy, jak wy nazywajete, prawa propinacji tak opysał.

Ałeż, jak wże skazałjem, operała sia taja propinacja dawnijsze na sprawedływijszych a nawet na humanitarnych podstawach i tytułach, a to: Pany derżały propinacyi iskluczno sami, wże dla toho, aby ne rozszyryło sia pijaństwo, aby narod w ruki szynkarej żydowskich ne popał; dlatoho, jesły sia ne mylu, wże cisar Josyf wydał był prykaz pod karoju 100 zołotnych czerwonych, jesły by sia kto ważył żyda do korczmy dopustyty.

Dalij mały persze Pany na sobi rozłycznyi tiahary i obowiazki; ony derżały podatki, jurysdykciu, i wsiakii połytycznyi i sudowyi obowiazki, ony buły uriadnykamy i opikunamy naroda.

Otże sprawedływo buło, aby za tyi obowiazki bodaj po czasty były nahorodżenymy, i od tudu tyi prewyłeja, a imenno prewyłej propinacyi; i na tych podstawach perejszła propinacya aż do XIX. wika do nas.

W roci 1848 jawyła sia hadka, toj duch wełykoho Jana Olbrachta, u wsiakich uprawnenych obywatełej i dominij, aby netolko prawo propinacji, ałe i pańszczyna, po wsi wremena buła znesena. Hasło buło po ciłom kraju: „darowaty pańszczynu i wsiakiji tiahary.“

Ne nużno zapereczyty, że toje hasło, taja humannaja hadka, od samych uprawnenych wychodyła, bo czytajem w patenti z r. 1848, że pany samyi o znesenie pańszczyny Monarchu prosyły, a koły cisarskii komisary objizdyły i toj Patent hołosyły, to didyczy pered komisariamy buwszym poddanym hołosyły, że to ony sami z dobroj woli tuju pańszczyznu znosiat i darujut, ne żadajuczy żadnoi nahorody. Pry toj wełykodusznoi darowyzni pańszczyzny i znesenij wsiakich tiharej ne zasterehły sobi pany nihde ani odnym słowom zaderżenia prawa propinacji. Ne buło ani jednoho obywatela, kotoryjby był skazał: „ja tobi daruju pańszczynu a propinacyi sobi zaderżaju.“ Otże ne dast' sia inakszе taja darowyzna tołkowaty, jak tolko tak: że pany darujuczy pańszczynu i znosiaczy wsiaky tiahary i prewyłeja z selskich posiłostej, takoż znesenie iskluczнoho prawa propinacji na tychże posiłostiach rozumiły.“

I tak tołkowano z perwa §. 11. toho Patenta z r. 1848, kotoryj howoryt: „Auch der Bier- und Brandweinzwang mit allen anhaftenden Verbindlichkeiten wird aufgehoben.“

Aż koły za tuju darowyznu pańszczyny protiw woli panow nahoroda ostała uchwałena, jawyło sia Mynysterialnoje rosporiadżenie z dnia 10. junia 1849. do cz. 3.965; kotoroje pomianutyj §. 11. Patenta z r. 1848. w toj sposob komentuje, że pod słowamy: „mit allen anhaftenden Verbindlichkeiten“ ne majet sia rozumity prawo propinacji A rozporjadżenie mynysterjalnoje z dnia 4. oktobria 1850 wże wyrazno howoryt, że prawo propinacji osobnym zakonom majet buty urehulowanym t. j. wynahorodżenym. To rozporiadżenie hłasyt: ‚Die Ablösung und Regulirung des ausschliesslichen Erzeugungs- und Ausschanksrechtes, so wie der vertragsmässigen Verpflichtung zur Getrankabnahme von Seiten der Berechtigten, bleibt einem besonderen Gesetze vorbehalten.“

I tak stało sia, że toj prewyłej propiuacyjny, chotiaj wże od r. 1848 wsiakuju swoju pidstawu i tytuł utratył, bo wże i jurysdykcja i wsiakii obowiazki z dominij zdojmłeno, tymy mynysterjalnymy rozporiadżeniamy w prawo perekreszczeno, ba jeszcze i nahorodu za toje pryznano. A tak stało sia, że toj wełykodusznyj dar panow z r. 1848 w tiażku zapłatu pereminyłsia, bo wże za samu darowanu pańszczynu czeroz 27 rokow po 51 kr. ot 1 ryńskoho płatymo i Boh znaje, doki jeszcze płatyty budem, tak że kożdyj swoj oswobodżenyj grunt wże do teper doroho kupyt, a do toho prychodyt jeszcze i prawo propinacji wynahorodżaty.

Moi panowe! jest' to faktom istorycznym, że wy w r. 1848 pańszczynu dobrowolno i bez żadnoj zapłaty darowaty chotiły, jest' faktom, że wy pry toi darowyzni i znesenij tiaharow z bywszych waszych poddanych prawo propinacji na selańskich gruntach sobi ne zasterehały, faktom, że mymo toho wy wże czerez 27 lit toje iskluczнoje prawo propinacji na seliańskich gruntach wykonujete, chotiaj żadnych obowiazkow wże ne wypołniajete, otżeż żadnoho tytułu i podstawy do toho ne majete, czyż nepodobałoby, kołyśte za znesene pańszczyny dostatocznu nahorodu połuczyły, abyśte chot' obłyczenu czast' toiż pańszczyny t. j. prawo propinacji z selańskich gruntów bezpłatne znesły?

No moi Panowe, to jest' diło waszoho wełykodnszija. Ne mojeju jest' riczeju was ku tomu nakłaniaty, a to tym mењsze, że czasy łuczszyj mynuły, a teper takii nastupyły, że tak pany jak i selany pod ihom łychwy i żydowskoj newoli razom stohnymo.

II. Ałeż moi panowe, ja perechodżu do druhoj

czasty toho §. 1. t. j. do nahorodżenia propinacji.

Ja dopuskaju, że uprawnenym czy to z tytułu prawa, jak toje mynysterialnoje rozporiadżenie nazywajut, czy z tytułu prewiłeja, czy może z tytułu zadawnenoho zwyczaju, należyt' sia nahoroda, ja dopuskaju, że pry bezpłatnom zneseniu prawa propinacji doznałyby uprawnenyi wełyku szkodu, ałeż zachodyt tu innyj wełykij wopros „kto maje t'uju nahorodu iły zapłatu uprawnenym daty?

Jest faktor, kotoromu taja nahoroda należyt sia, ałe ne ma druhoho faktora, kotoryj tuju nahorodu maje daty, i w tom łeżyt zahadka toho prawa, kotoromu rownoho ja ne znachodżu; bo jesły ktoś jakujuś pretensju majet, to musyt znaty i maty toho, od kotoroho toju pretensju żadaty majet. Na neszczastie odno toje prawo na prowincji ne znachodyt subjekta, od kotoroho włastyteli toho prawa żadaty majut wynahorodzenia. Takoho subjekta uże ne kilka ałe kilkanacit lit szukajem. Prawytelstwo skazało wprawdi, że tyi stosunki, to jest prawo propinacyi majut buty osobennymy ustawamy zregulowanymy; ałeż ne bere sia samo do takoj ustawy, bo subjekta do spłacenia nemajet i do toho pereszkodżajet zakon wolnoi promysłowosty z r. 1869. Dlatoho peredało sostawłenie toi zahodkowoi ustawy Sojmowy krajewomn. No i Sojm krajowyj toho subjekta znajty ne może. Na narod toju zapłatu nałożyty ne można, bo jakże prychodyt narod do toho, aby za jakoje prawo, z kotroho netolko żadnoho pożytku ne maje, ałe czerez pijaństwo jeszcze moralnuju i materjalnu szkodu ponosyt nahorodu iły płatu dawał? Otże narod ne możet byty subjektom opłaty.

Toż pryjszoł był Sojm do inszoho subjekta opłaty, a to na uprawnenych samych. No i toj projekt śmisznym sia okazał i tak prawnyki jak publyczna opinja neumistnym uważały, aby uprawłenyj sam sobi płatył. Aż i nakonec znajszoł sia takij geniusz, kotoryj nas z toho labiryntu wyprowadył i subjekta toho wynajszoł, a to ne narod selskij ałe „horło jeho!“ Toje horło majet weś kapytał nahorody uprawnenym spłatyty t. j. narod selskij majet tak mnoho czerez 26 lit pyty, doki propywszymy hroszmy ne nahorodyt uprawnenych propynatorow.

Pozwolte mini moje panowe wykazaty, jak mni w §. 19. o fondi propinacyjnom taja ricz przedstawlaje sia. Toj §. powidaje: że to z ramena uprawnenych do propinacji, szynk oderżowaty budet, majet za konsens każdoho roku opłatu dawaty, podle czysła dusz toi miscewosty, hde szynk oderżujet, a to w miscewostach czyslaszczych mensze jak 1000 dusz. po 10 złr. w miscewostach czyślaszczych od 1000 do 5000 dusz, po 15 fl., a w miscewostech wyższe 5000 dusz po 20 fl. roczno; a kto na swoju ruku bez uprawnenia propinacyjnoho szynk otworyt, płatyty musyt w takoj samoj sorozmirnosty dusz po 60. 70 i 100 złr. roczno. Do toho fundusza prychodiat jeszcze płaty 2000 zł. od nowo zakładajemych browarej i gorelń, a po 100 zł. od medosytów; nakonec wpływajut jeszcze do toho funduszu i kary hroszewyi za perestupłenia toi ustawy.

Toje majet byty żereło kapitała propinacyjnoho, kotorym kapitałom majut sia uprawnenyi po 26 rokach, sorozmirno do ich wyślidżenych należytostej, podiłyty.

I ktoż to moi panowe budet toi kapitał składaty i płatyty? pewno ne szynkar ani propinator, ałe posredstwenno narod selskij, a otnosytelno nanapywajuszczyi sia selane. Szynkar bo musyt sobi poszukowaty opłaczenoi taksy na konsumentach. Skażyt' mni kto na toje, że to jest dobrowolnyj podatok, że tu sia ne syłuje nikoho, aby pył i upywał sia. Ałeż moi panowe ne poperajmo rozłycznyi złyi zwyczai i namietnosty czełowiczeskii, jakii kożdyj i obrazowanyj czełowik majet, jak to każe uczennyj: „video meliora proboque, tamen deteriora sequor,“ ałe dołżnosteju naszeju jest' otwraszczaty nałohy i namietnosty naszeho i tak wże neszczastnoho naroda i ne westy jeho takimy ustawamy na pokuszenia. Jesły nałohowyj pijak grunt i majetok swoj propije, to ne chodyt tu o neho samoho, ałe o żenu i dity, kotryi z hołodu zahybajut i stajnt sia tiaharom dla ciłoi hromady.

Czyż w toj sposob choczete sia rewanżowaty? czyż z pijaństwa i neszczastia wdow i syrot choczate nahorodżaty sia i kapytały zberaty?

Takoho kapytału nepowynnyśte nikoły pryniaty. Pryhaduju wam jeszcze raz nawedenyi słowa waszeho uczennoho pysatela: szczo to jest strasznoje pryznaczenia żyty z toho, szczo żyd w korczmi ditem z hołodu umerajuszczym od ust odojmet.“

A ustawa sia moi panowe ne nmeńszyt, no protywne pobolszyt i pijaństwo, bo tak uprawnenym bude załeżało pomnażaty korczmy, aby bolsze kapytału pryrosło, jakoże i prawytelstwo na cho-

tiaczy robyty krywdu uprawnenym, udilaniem konsensow toje hrisznoje diło jeszcze wsperaty budet. Tym sposobom rozpałyt sia pijaństwo jeszcze horsze, jak doteper w narodi naszom i nyszczyty budet, jak rak neiscitajemyj do krajnosty jeho moralność' i materialność', i stanet sia, jak to wże posoł Stempek skazał: „jak narodnyj bidnyj, tohda i obywatel bidnyj."

III. Jeszcze pozwolu sobi skazaty kolka słów szczo do samoho znesenia propinacji.

Prawo propinacji powynno wże znesenym byty w roci 1848 razom z pańszczyznoju a prynajmij w r. 1859, koły zakon derżawnyj o wolnoi promysłowosty w żytie wojszoł: a ona jeszcze do nyni, otże wże czerez 27 lit suszczestwujet, bo i teper jeszcze ne snosyt sia, bo ustawa każet, że aż po 26 rokach budet znesena; a jesly do toho doracrhujem jeszcze czas, doki wysokość kapitału czerez komisju ne budet wyślidżena, szczo takoż 10 rokow potrewaty możet, to aż za 36 lit znesena budet; otże od roku 1848 trewaty budet 63 lit, ba i tohda jeszcze ne budet znesena, bo ostanet sia, jak to wże posoł Skryńskij skazał, jeszcze nepot toi propinacji t. j. odna korczma prewilejowana. Otże po moim mniniu propinacja seju ustawoju ne znosyt sia, ałe jeszcze bolsze utwerdżajet sia i trewaty budet wo wiki. Jak sia toje z naszoju konstytucjeju i to zakonom o swobodnoi promysłowosty zhadżajet, nechaj Prawytelstwo samo rozsudyt.

W konec jeszcze i to skażu, że propinacja powynna znosyty sia razom po sełach i mistach, a projektu takoho dla mist jeszcze ne ma, otżeż toje ciłoje diło jeszcze ne zriłoje.

Ne choczu dalij neterpływyty wys. Pałatu, i kończu moju besidu ślidujuszczym: poneze toj projekt do ustawy ne znosyt propinacji, no protywno jeszcze bolsze i na wsehda utwerdżajet, poneże toj projekt sprotywlajet sia zakonowy o swobodnoi promysłowosty, poneże projektu do znesenia toho prawa po mistach jeszcze ne ma, a toje znesenie razom tak po sełach jak po mistach poślidowaty dołżno, otżeż ciło diło ne jest' jeszcze zriłoje, poneże nakonec toj projekt moralnyj i materyalnyj byt naroda selskoho podkopujet, dlatoho wnoszu:

Wysoka Pałata izwołyt perejty nad tym predmetom do poriadku dennoho.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Zapisawszy się do głosu za projektem komisyi, byłem na to przygotowany, że wypadnie mi bronić projektu tylko przeciw tym którzy utrzymują, że on uprawnionym za mało daje; nie przypuściłem bowiem, aby się ktoś znalazł, który sądzi, że ten projekt daje za wiele uprawnionym, jednakowoż przekonałem się z przemówienia szan poprzednika, żem się omylił. Znajdują się więc tacy, którzy sądzą, że ten projekt daje za wiele uprawnionym i że zatem całą sprawę zostawić należy, tak jak ona jest. Muszę przeto przemówienie moje i przeciw tym kierować.

Nie pójdę za szan. poprzednikiem moim, nie będę sięgał aż do ubiegłych wieków, nie będę się też z nim spierał o to, co Jan Olbracht powiedział o propinacyi; chociaż powiedzieć muszę, według mego zdania i według zdania szanownych kolegów w tej izbie zasiadających kompetentnych w kwestyach historyi, mam powód powątpiewać, aby cytat p. Zaklińskiego był autentycznym, czyli z autentycznego źródła zaczerpnięty; jest może wyjętym z jakiejś książki nowoczesnej ale pewnie nie z autentycznego dokumentu; utwierdza mnie w tem podejrzeniu i to, że ów cytat odczytany nam był w języku, którym (tego przynajmniej jestem pewny) Jan Olbrecht nie mówił.

Ograniczę się przeto na to, co za naszych czasów się działo. Od 10 prawie lat wre walka o prawo propinacyi w Sejmie i w kraju. Przez tyle lat toczył się spór o to, czem jest propinacya, jaka jej istota, zdawało się, że w tym względzie przynajmniej zdania się wyjaśniły i że wszyscy tak uprawnieni jak i opinia publiczna, niemniej i wysoki Rząd na to się zgodzili, iż propinacya jest prawem prywatnem, jest własnością uprawnionych. Słyszeć dzisiaj zdanie, że propinacya nie jest prawem, że jest tylko przywilejem, jak się p. Zakliński wyraził, tego się nie spodziewałem. Szanowny mowca opiera swoje twierdzenia na wywodach historycznych, skąd propinacya się wzięła i dochodzi do rezultatu, że poniemaż to tylko prawo więc nie może być własnością. Szanowny mój poprzednik nie jest jurystą, dlatego mu za złe mieć nie mogę, że o powstaniu prawa dobrych nie ma pojęć. Prawo nie powstają od razu; ono organicznie się rozwija wciągu historyi; prawa powstają pierwotnie w poczuciu prawnem narodu, — przechodzą w zwyczaje a daleko później dopiero spotykamy się z pierwszą ustawą. Takie same koleje przechodziło prawo propinacyi. Nie wchodzić nam już teraz, zkąd propinacya się wzięła? Dość na tem

że ona jest, uświęcona wiekowym zwyczajem, usankcyonowana pisanemi ustawami a to nietylko Rzeczypospolitej polskiej ale także i Rządu austryjackiego, pod którym żyjemy. Gdyby szan. mowca był jurystą, toby wiedział, w jaki sposób prawa powstają.

Prawa nie tak powstają, jak ustawa — tylko prawa rozwijają się historycznie. One powstają w poczuciu narodu, przechodzą w zwyczaj a potem dopiero stają się ustawą.

Rząd też kilkakrotnie propinacyę uznał za własność przywatną. Powołuję się na ten sam cytat, z dziennika ustaw państwa, który tutaj odczytał p. ks. Zakliński, gdzie Rząd powiada, że ze zniesieniem poddaństwa jest zniesiony tylko „Bier und Brandweinzwang“. Propinacya zaś nie była zniesioną, owszem w ustawie wyraźnie zastrzeżono, że zniesienie lub uregulowanie propinacyi później nastąpi; ustawa więc nawet nie powiedziała, że propinacya musi być zniesioną, ale przypuściła także możność jej uregulowania. Powiedział ks. Zakliński, że propinacya jest tylko prawem, a prawo nie może być przedmiotem własności. Teoretyczne to rozróżnienie nie zgadza się jednak z ustawą cywilną austryacką, która wyraźnie stanowi, że prawa mogą być przedmiotem posiadania i własności tak jak każda rzecz fizyczna,namacalna, i że prawu zastosować należy czasem nawet rzeczy nieruchome. Kto ma jakieś prawo, jest właścicielem onego, że zaś i prawa mają pieniężną wartość i wrazie potrzeby wyknpione być winny, tego ks. Zakliński pewnie zaprzeczyć nie zechce, jeżeli sobie przypomni serwituta. Wszakże i serwituta są tylko prawami, chociaż nie są rzeczą namacalną, nie są rzeczą fizyczną, a przecież za wszystkie serwituta grubo zapłacono. Mnie się zdaje, że na seryo nikt nie myśli o to się spierać, czy propinacya jest własnością uprawnionych lub nie.

Powiedział poseł ks. Zakliński, że to prawo miało racyę bytu wtedy, jak dwór wykonywał jurysdykcyę i przez to prawo był wynadgrodzony za swoje czynności juryzdykcyjne; pozwolę sobie przypomnąć, że wymierzając indemnizacyę za zniesione stosunki poddańcze potrącone zostały koszta juryzdykcyi od ogólnej sumy indemnizacyi, a zatem i owe koszta z innych funduszów nie zaś z propinacyi pokryte zostały. Jeżeli więc jest to prawo własnością, o czem nikt wątpić nie może, to rzecz jasna, że takowe tylko za wynagrodzeniem zniesione być może, jak to prawo wszystkich cywilizowanyah narodów wymaga. Bez wynagrodzenia znieść takie prawo byłby gwałt, a żadne państwo na świecie nie dopuści się podobnego gwałtu.

Poseł Zakliski powiedział także, że nie ma nikogo, ktoby to wynagrodzenie zapłacił. Nie będę tu dochodził, czy państwo, czy kraj, czy kto inny ma płacić, ale zdaje mi się, jeżeli się pokazuje potrzeba, wywłaszczenia jakiegoś prawa, wtedy musi być ktoś, komu na tem zależy, ażeby wywłaszczenie nastąpiło; ten ktoś może być ogół, społeczeństwo którego dobro to wymaga, więc musi ktoś być, któremu owe wywłaszczenie się przyda. Inaczej bowiem wywłaszczenie nie dałoby się usprawiedliwić, byłoby bezprawiem.

Jeżeli więc p. ks. Zakliński przyznaje, że propinacyę znieść należy, to konsekwentnie przyznać musi, że ogół z tego skorzysta, zatem ten ogół za to płacić powinien.

Ale przedłożony nam projekt tak daleko nie sięga, nie żąda on nic od ogółu, ale wkłada tylko drobne opłaty na szynkarzy, którzy bezpośredno ze zniesienia propinacyi skorzystają, czy może być co skromniejszego? Musi być ktoś czy coś, czy to jest rzeczywiste prawo, czy osoba czy idea, dla której to nastąpić może, w każdym wypadku, ktoś ma być, kto ma z tego korzystać, bądź to prawna osoba, bądź ogół, bądź kraj, bądź państwo; więc płacić potrzeba.

Ale powiada poseł Zakliński, że według tej ustawy nie szynkarz będzie płacił wynagrodzenie, ale będzie płacić ludność, bo wódka będzie droższą. Lecz ten argument jest nieuzasadniony. Wiemy, że jeszcze umiejętność ekonomii społecznej nie zamknęła aktów nad kwestyą, czy w ogóle wszystkie podatki dadzą się przenieść od jednego do drugiego, więc prawdziwość twierdzenia ks. Zaklińskiego choć tak kategorycznie postawionego, jest jeszcze bardzo problematyczną. Mnie się zdaje, że to przeniesienie zależy od różnych stosunków targu i że nie ma wątpliwości, iż o przeniesieniu podatku czyli taksy na konsumentów mowy być nie może tam, gdzie opłata jest tak drobną — ale tyle zdaje mi się być pewnem, że zacząwszy go dzielić, znika zupełnie, i dlatego właśnie na wszystkich konsumentów podzielić i na nich przenieść się nie da, dlatego sądzę, że faktycznie płacić będzie nie ludność ale szynkarz, a skutek będzie tylko ten, że szynkarz o 10 lub 15 złr. rocznie będzie miał mniej zysku jak teraz; gdy jednak szynkarze największą korzyść oduiosą ze zniesienia propina-

cyi to nic odpowiedniejszego jak ich pociągnąć do tej małej ofiary 10, 15 albo 20 złr. rocznie.

Zostaje nieszczęśliwa kwestya jednego szynku.

Przeciw temu wystąpił ks. Stępek i to dość gorąco. Ks. Stępek w przemówieniu swojem zajął stanowisko tak idealne, że trudno je zastosować do praktyki, wskazał na obowiązki obywatelstwa, szlachty, przodować ludności i nie wdawać się w konkurencyę z arendarzami. Mnie się zdaje, że takiego stanowiska niepodobna nam zająć tam, gdzie chodzi o rzeczy tak praktyczne jak wykupno propinacyi i gdzie my znajdujemy się w tem smutnem położeniu, iż nie jesteśmy w stanie zapłacić właścicielom tego, co im się należy; musimy więc szukać za wynagrodzeniem takiem, jakie dla nas jest przystępnem, a zostawić właścicielom propinacyi z wywłaszczonego ich prawa tyle, ile zgodnie z wymaganiami wolności zarobkowania zostawić im można t. j. jeden szynk. Wolałbym zapewne, aby kwestya cała zaraz była ubitą i śladu po niej nie pozostało, ale w praktycznem życiu tylko o to starać się należy, co jest możebne. Czy ten szynk będzie z korzyścią dla uprawnionych, to nie jest naszą rzeczą, to jest rzeczą tych właścicieli, którzy o to się upominają i będzie także ich rzeczą osądzić, czy ich godność im pozwoli wejść w szeregi koncesyonowanych szynkarzy, ale zostawić ten jeden szynk, tembardziej możemy, że szynki być muszą i niewiem czy nielepiej będzie, jeżeli jeden z tych szynków znajdzie się w rękach obywatela wykształconego i wobec kraju i opinii odpowiedzialnego, aniżeli w rękach szynkarza z zasady, a jeżeli znajdzie się który z obywateli podzielający zdanie ks. Stępka, wolno mu będzie zrzec się tego prawa. Wykazawszy, że projekt komisyi nie przyznaje uprawnionym zbytniego wynagrodzenia, przychodzę do drugiej części mego zadania, to jest, bronię projektu w obec tych, którzyby sądzili, że wynagrodzenie jest za małe; co do mnie przyznaję, że to co dajemy, nie jest wynagrodzenie w tem pojęciu tego słowa, jak ustawa i sprawiedliwość wymaga a jak być powinno. Propinacyę znieść należy nie dlatego aby szynkarzy byli wolni bo Bogiem a prawdą ta gałęź przemysłu nie zasługuje na tyle opieki, aby dla niej aż cudzej własności naruszyć, nie dlatego, że Rząd grozi, iż propinacyą nadal opiekować się nie będzie i że ona sama upadnie, lecz li tylko dlatego, że duch czasu tego się domaga duch naszego wieku, który nie cierpi żadnych przywilejów. Tej potędze uledz musimy.

Dlategoby należało znieść propinacyę doraźnie a wartość natychmiast zapłacić. To też zaraz od pierwszej chwili w której sprawę poruszono ta myśl była kierującą i oglądano się za funduszami. Państwo o tem nic wiedzieć nie chciało i zrobiło nam prezent z ustawodawstwa co do spraw propinacyjnych. Gdy przyszło krajowi to prawo wykupić, okazało się, że on funduszów nie posiada, a o nie pod swoją odpowiedzialnością} nawet starać się nie chce, cóż pozostawało, innego jak tylko w samym przedmiocie wykupna szukać źródła wynagrodzenia? Taki był z początku przebieg sprawy. Więc z samej propinacyi potrzeba ciągnąć te zyski, które mogą służyć na pokrycie kosztów wynagrodzenia, a to bądź zostawiając propinacyę przez czas niejaki w rękach kraju, któryby ją w dotychczasowy sposób administrował, bądź zmieniając formę, dopuszczając zaraz wolność szynkowania opodatkować przez czas na zebranie funduszów potrzebny szynkarzy.

Według mego przekonania ta druga forma byłaby najstosowniejszą i dałaby się przeprowadzić. Propinacya dałaby się natychmiast znieść, wynagrodzenie możnaby zaraz obligacyami krajowemi wypłacić, i fundusze na ich amortyzacyę z opłat szynkarzy zbieraćby się dały. Zdanie moje nie znalazło jednak poparcia ani w komisyi, ani w usposobieniu wys. Izby.

Pierwsza forma t. j. objąć propinacyę w ręce kraju, administrować jak dotychczas, i spłacać obligacyami zyskała z początku więcej zwolenników, ale i ta myśl upadła, albowiem wykupując tym sposobem, potrzebaby dać właścicielom propinacyi obligacye, któreby wtedy dopiero miały jakąś wartość, gdyby kraj dał gwarancyę. Tej gwarancyi kraj dać nie chciał, nie wiem dlaczego. Mając bowiem źródło dochodów tak obfite jak propinacya, i wydając obligacye w łącznej kwocie równającej się 12 lub 13 razowemu dochodowi rocznemu, kraj przy takiej gwaracyi nic nie ryzykuje.

Jeden byłby rzeczywisty powód, któryby od gwarancyi mógł odstraszyć, nie dlatego, że byłby kraj narażony na straty, bo jestem przekonany, że to prawo propinacyi w rękach kraju da tyle dochodu, że można będzie całe wynagrodzenie spłacić, ale inne były względy t. j. że przy takich przedsiębiorstwach mogłyby zajść rozmaite wypadki. Otóż, gdyby w jednym lub drugim roku nie było przypadkowo takiego dochodu, jakiego na amortyzacyę i oprocentowanie potrzeba, a tymczasem

skąd wziąć fundusze na zaliczki? Kraj pieniędzy nie ma, kredyt kraju nie jest tak wielki, trudno zaciągnąć pożyczkę, być może nawet, że takie wypadki wydarzą się właśnie wtedy, gdy kraj na inne cele kredytu użyć musi i w takim razie doprowadzilibyśmy kraj do bankructwa, do niewypłacalności. Wobec takiej obawy, która może nie jest płonną, nikt się nie odważył proponować gwarancyi kraju. Otóż nie pozostawało nic innego jak oddawszy propinacyę krajowi zostawić mu administracyę przez jakiś czas, póki funduszów nie uzbierze na wynagrodzenie, za który jednak kraj by nie ręczył. Wtedy wszelkie oznaczenie z góry kapitału indemnizacyjnego byłoby złudzeniem, a kraj płaciłby tylko to, co by wpłynęło z dochodu propinacyi. Skoro ta myśl wyraźną przybrała postać, trzeba tylko jeden krok dalej uczynić, by dojść do zasad przez wys. Sejm w styczniu 1874 uchwalonych. Jak to, rozumowano, jeżeli kraj administrując propinacyę przez lat 20 do 23 uzbierze fundusz indemnizacyjny, o ileż większy będzie ten fundusz jeżeli każdy właściciel sam swoją propinacyę przez ten sam, a może nawet i dłuższy czas administrować będzie? Wszakże wiemy, że korporacye, władze centralne nigdy tak dobrze nie administrują jak osoba prywatna, zwłaszcza, gdzie tak stosunki miejscowe uwzględnić trzeba, jak przy propinacyi. Panowie, którzy czytaliście dawniejszy projekt, możecie się przekonać, że teraźniejszy projekt tylko o jeden krok poszedł i że kraj wziąwszy propinacyę w swoję administracyę spłacałby i procenta i kapitał w przeciągu 20 lat.

Myśl zdawała się bardzo dobra i jej się chwycono. Na cóż właściciel ma oddać administracyę krajowi, jeżeli ma mu własność służyć jako źródło wynagrodzenia?

Na tej zasadzie oparte były wnioski p. Krzeczunowicza w r. 1874 wysokiej Izbie przedłożone i w ostatniej chwili przez wysoki Sejm przyjęte, nie chodziło o to, by uprawniony sam sobie płacił, lecz o to, aby ten uprawniony fundusz indeminizacyjny sam administrował, skoro powołany w pierwszym rzędzie do tej administracyi kraj za pewien dochód z góry ustanowiony ręczyć nie chciał. Te same zasady były podstawą wniosku komisyjnego zeszłego i tego roku. Ale projekt utrzymując zasadę, że właściciel ma sam administrować propinacyę i z tej administracyi ciągnąć te zyski, które potrzebne są na uzbieranie indeminizacyi, przy braku wszelkiej gwarancyi za dochód, powinien był dojść loicznie do konsekwencyi, aby temu właścicielowi zupełną zostawić swobodę. Do tej konsekwencyi nie doszedł ani przeszłoroczny wniosek komisyi ani tegoroczny, a to z powodu, że nakazuje imperative każdemu właścicielowi, że ma złożyć najpierw 2% a następnie 7% z kapitału. To jest główny błąd tamtych projektów i dlatego tamte projekta odrzucone być musiały. Bo nietylko, że odejmują właścicielowi wszelką swobodę w administracyi, nietylko, że nakładają obowiązek płacenia kwot dość wysokich, z góry stale oznaczonych nie oglądając się na możliwe późniejsze zmniejszenie się dochodu, i że te opłaty przypaść mogą na czas kłopotów finansowych, ale nadto obciążają te opłaty jego majątek, bo cały ten obowiązek płacenia 2% względnie 7% ciążyć miał na tym całym majątku, do którego propinacja należy. Wszelkie transakcye, wszelkie sprzedaże zatamowane, skoro taki ciężar jest na gruncie. Wprawdzie dawniejszy projekt dawał właścicielowi prawo zrzec się tego wynagrodzenia, ale to prawo było znowu tem ograniczone, aby prawa trzecich osób były strzeżone. Przyznaję się tu, że tej loiki nie rozumiem. Jeżeli prawo propinacyi istnieć nadal nie może, jeżeli wynagrodzenie za takowe się nie płaci i całe prawo właścicielowi się odbiera, dlaczego by wierzyciel, który ma tylko prawo zastawu miał mieć większe prawa od samego właściciela. Ale pomijam to, bo to należy do przeszłości. Dość na tem, że projekt nakładający przymusowe opłaty na właściciela, ostać się nie mógł.

Drugim błędem dawnych projektów był następujący, że obliczenie wynagrodzenia według tych projektów polegało na tem, że przez 26 lat właściciel pobierać będzie pewny z góry oznaczony dochód roczny, który wystarczy na procent i amortyzacyę.

Gdy ale ten dochód nie był zagwarantowany, cały projekt stał się problematycznym, a tem nie pewniejszym, gdyż nie dał żadnej korektywy dla nieuniknionych przez lat 26 ubytków w dochodach. Temu wszystkiemu zaradzi teraźniejszy projekt nasamprzód tem, że zostawia zupełną swobodę właścicielowi i nie nakłada żadnych opłat a powtóre tem, że dodaje jeszcze opłaty szynkarzy i innych, co daje niejako pewną rękojmię uzyskania przepuszczalnie obliczonego dochodu. Ja widzę w tych opłatach korektywę tego przypuszczalnego obliczenia dochodu i sądzę, że w skutek utrzymania propinacyi przez26 lat łącznie z opłatami, będzie wynagrodzenie może nie koniecznie ściśle obliczone, ale będzie

przynajmniej nie tak bardzo niesprawiedliwem, nie tak strasznie rażącem.

To com dotychczas powiedział odnosi się do propinacyi prywatnej, wiejskiej. Pozwólcie teraz Panowie, bym dotknął także i propinacyi miejskiej i wypowiedział, dlaczego komisya ją wyłączyła z tej ustawy. Słyszałem często tak w tej wys. Izbie i po za Izbą zdanie, że miasta nie powinne być lepiej traktowane od innych, że dla nich wyjątków stanowić nie można, że kiedy w całym kraju propinacya ustaje, to niechaj i w miastach ustanie.

To zdanie jest zupełnie mylne, ani miast z osobami prywatnemi ani propinacyi miejskiej z prywatną żadną miarą porównać nie można. Czem miasta są dla kraju, tego mówić nie potrzebuję; powiedział to niedawno p. Hausner uzasadniając wniosek o zmianie ordynacyi wyborczej, i to powiedział wymowniej, niżelibym ja to uczynić potrafił. Widzimy, że o założenie miast, o podniesienie ich w każdym kraju się starają; również u nas dawniej tak królowie polscy jak szlachta i magnaci o to się starali i wielkie ofiary w tym celu nieśli. Kraj jest organiczną całością, a miasta są organiczną częścią tego kraju. Jeżeli w jakimś organizmie, jeden organ nie rozwija się należycie, cały organizm upadnie, będzie zawsze kaleką. Jeżeli w kraju jakimś miasta upadają to i kraj upadnie. Taki jest wzajemny stosunek, że jedno bez drugiego naprzód nie pójdzie. Jeżeli przemawiam za miastami, to przemawiam za całym krajem.

Panowie! Miasta mające tyle wydatków na cele oświaty, na cele humanitarne i cywilizacyjne, trzeba oszczędzić. Jest to zadaniem kraju, a przedewszystkiem wysokiego Sejmu starać się o to, aby dochody tych miast nigdy nie były uszczuplone, aby miasta były ciągle w tem położeniu, iżby swemu szczytnemu powołaniu zadosyć uczynić mogły. Co się zaś tyczy porównania propinacyi samej miast i po wsiach, to każdy się zgodzi na to, że po wsiach propinacya rzeczywiście jestto prawo jednej prywatnej osoby, że tak powiem, opodatkować swoich współobywateli. Panowie, takiego stanowiska, takiego prawa w obecnem stuleciu żądać nie można, podobnie jak i poddaństwa, pańszczyzna upadła w obec żądań czasu, tak i to wyjątkowe prawo upaść musi. W miastach zaś propinacya była raczej zniesieniem przywileju, aniżeli zaprowadzeniem takowego. Korona czy szlachta zakładając miasto, zwykle dawała przywilej. W przywilejach tych znajdziecie Panowie, że nadaje się, nie civitati, nie oppido, lecz civibus, mieszczanom, prawo to wyrabiania i wyszynku wódki, było to nie miastom jako takim nadane, ale nadane pojedynczym obywatelom. To znaczy, że ten właściciel, który zakładał miasto, zrzekł się swego wyłącznego prawa i dopuścił do tego prawa wszystkich obywateli tego miasta; i tak też było wykonywane, że z początku każdy mieszczanin miał prawo szynkować, założyć gorzelnię i t. d. było to że tak powiem dobro gminy, nie majątek gminy, z którego każdy mógł korzystać. Dopiero, gdy się za rządów austryackich przekonano, że miasta mają prawa, które znaczny mogłoby dać dochód, że z tego prawa nie ogół korzysta lecz pojedyncze osoby (bo nie każdy mógł być szynkarzem), wtedy prawo to uznano za majątek gminy, i powiedziano, że odtąd nie każdy mieszczanin, ale ogół z tego prawa korzystać ma, więc mieszczanie pojedynczy zrzekli się swego prawa na korzyść ogółu. To była ofiara ze strony mieszczan. I na tej ofierze polega stosunek propinacyi w miastach. Jestto dobrowolny podatek, który ogół na siebie samego nakłada i ten porównać się nie da z propinacyą wiejską, gdzie jeden nakłada na ogół. Ale z tego bynajmniej nie wypływa, żeby propinacya w formie teraźniejszej mogła zostać na przyszłość w miastach; owszem, jestem tego silnego przekonania, że takie prawa wyłączności utrzymać się nie dadzą. Duch czasu na to nie pozwala; trzeba naprzód postąpić. Czuję to bardzo dobrze, że po miastach się to nie utrzyma, ale trzeba miasta zabezpieczyć, aby dochód można pokryć, nie odsyłając miast do ustawy gminnej. Powiadają: wszak ustawa gminna daje wam tyle środków. Tak jest; ale ustawa ta odsyła nas przedewszystkiem do podatkujących, a zdaje mi się, że Panowie to wiecie, jak podatki obecne ciężą, wiecie, że dodatki do podatków nie są tylko uciążliwe ale wprost niemożebne. Zresztą w jakimże stosunku trzeba by podatki nałożyć? Miasta mają blisko milion dochodu z prawa propinacyjnego, a jeżeli się obliczy, ile płacą podatku, jakaż nieproporcyonalność! W mieście, które ja w tej wys. Izbie mam zaszczyt reprezentować, trzebaby nałożyć jakie 300% dodatków do podatków. Takie są stosunki. Znając system fiskalny, jaki panuje w sferach rządowych, system, który bardzo łatwo da się wytłómaczyć; obawiam się, że jeżeli miasta przyjdą i zażądają opłaty od przedmiotów konsumpcyi, albo na rzecz skarbu państwa, w nasz sposób opodatkowanych, to rząd nas odeszle naprzód do podatkujących i powie: pozwolę na to dopiero, gdyż źródło dodatków do podatków będzie wyczerpane. Były przykłady

w Stanisławowie i Jarosławiu, że tak się stało. Dlatego powinniśmy się starać, aby miasta na teraz odłączyć, aby miasta zostały w posiadaniu swego prawa aż do zniesienia takowego osobnemi ustawami. Jeżeli niniejsza ustawa powie, że prawo propinacyi miast jest zniesionem, wtedy rząd uwzględniać nie będzie projektów miast, bo on już swego dopiął, kiedy zaś powiemy: mamy prawo propinacyi, chcemy to znieść, daj nam to lub owo, to rząd z nami liczyć się będzie musiał, bo chce mieć propinacyę zniesioną. Będąc jeszcze w pełnem posiadaniu swego prawa miasta niejednę uzyskać mogą od Rządu koncesyę, tak jakieśmy uzyskali je dla niniejszej ustawy; wszak o pozostawienie jednego szynku Rząd pierwej słyszeć nie chciał, ale nakoniec się zgodził, bo musiał się nakłonić do życzeń sejmu, bez którego współudziału propinacyi znieść nie może. Wyłączając miasta wys. Sejm zastrzega sobie możność wpłynięcia na postanowienia Rządu względem uregulowania miast. Jednak postanowienia projektu niniejszego w tym względzie nie zaspakajają mnie.

Jestem przeto w ogóle za projektem dzisiejszym. Oświadczam jednak z góry, że do §. 39, który mówi o miastach, będę miał zaszczyt stawiać poprawki. Także będę wnosił, aby §. 5 dawnego projektu komisyi był uznany. Proszę więc wys. Izbę, by projekt komisyi za podstawę szczegółowej debaty przyjęła.

P. Chrzanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sądzę, że przynajmniej ci mogą jeszcze zapisać się do głosu, którzy poprawki mają stawiać. Otóż ja zapowiadam teraz poprawki i zastrzegam sobie głos jeszcze przy ogólnej debacie.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zdaje mi się, że ci, którzy mają stawiać poprawki, mogą przy specyalnej dyskusyi głos zabrać. Teraz jest rozprawa ogólna.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi ogólnej. Kto jest za zamknięciem raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy: Prosimy o jeneralnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek wybrania jeneralnych mowców. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy wstać (większość). Przyjęty.

Zapisani są do głosu następujący posłowie mianowicie za wnioskiem komisyi: Kabat, Waygart, Skrzyński, Cywiński, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Gross, Wężyk, Medejski, Hausner, Kowalski. Przeciw: Krasicki, Piliński, Tyszkowski, Golejewski, Laskorz, Kuzara, Michalski, Kocyłowski.

Przerywam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie):

Poseł ks. Krasicki jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi komisyi ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja dumaju, pocztennyi Hospodynowe, że ne oszybaju sia, jesły skażu, szczo najkraśnijszym ćwitom sowremennoj kultury, najbolszeju zdobyczoju 19 stolitia jest to, że zakonodatelstwo wsich cywilizowanych derżaw uznało dla wsich i dla kożdoho poodynokoho riwnist w łycu zakona. Owoszczem toj zdobyczy, moi Hospodynowe, jest, że wsi tyi nakopłeny tiahary, pochodiaszczy od mracznych wremen, od mynuwszych wików, zneseny, że dneś kożdyj, bez wzhladu, hde on jest, i kto on jest, maje prawo szukaty sprawedływosty, aby korotko skazaty, że prywiłeji- pochodiaszczy z materjalizmu, pered prawom unyczto-żeny. Ja, moi Hospodynowe, i tyi, kotoryi meni preporuczyły w ich imeny promawlaty, na projekt nam dneś predłożeny, w łycu wyskazanych zasad, żadnoju miroju sohłasyty sia ne mohu, bo ne wydżu w nem, imenno w nekotorych jeho ustupach, nycz inszoho, jak rezerwowańje toho, szczo zakonodatelstwo unyczto-żaje, to jest, rezerwowanie prywiłejiw. Projekt do ustawy każe, szczo właśtytel teperisznyj propinacji maje prawo czerez teczeńje tych 26 lit trymaty odyn szynk. Jakże toje pohodyty z zadaczeju toj ustawy, kotoru majemo pryniaty? hde tu jest zneseńje prawa propinacji? Ja tu ne wydżu nycz inszoho, jak tylko rezerwowańje toho prawa, szczo buło, z tym dodatkom, że ono dla posidatela korystnijsze, bo po 26 litach pryjde do kapitału, a za szczo, toho ne znaju. Możete, Hospodynowe skazaty, szczo toj, kotoryj maje dneś iskluczne prawo propinacji, podiłyt sia tym prawom po izteczeńju 26 lit z druhymy. Jesłyby tak buło, to w konsekwencji musiłby sia i wynahrodżeńjem podiłyty, ałe ja każu, że tak ne jest, że w tim słuczaju jest to tilko rezerwowanie toho

prywiłeju. Muszu mysłyty neobchodymo, że piźnijsze, jak bude uregulowane prawo toho wyszynku, ono na nyczom inszom osnowaty sia ne może, jak na czyśli konsumentiw. Otże majemo w Hałyczyni, jesły izwołyte sia potrudyty i zahlanuty, meńszyi posyłeńja, hde jest prawo propinacji, i toj szynk, a ony załedwo 200 do 300 dusz czyślat. Ne mohu dopustyty, aby w teperisznych humannych czasach po izteczeńju tych 26 lit prawytelstwo ne skazało, że dla konsumentiw wyznaczaje sia szynk, z toho wnoszu, że ono skaże, że dla 500 dusz wyznaczaje sia szynk, i tohda teperisznyj posidatel ne tilko zistane pry swoim prawi wyszynku, ałe bude jiszcze wynahorodżeny, a za szczo ne znaju. Chotiaj poczтennyj referent nazwał toj ustup prawa, aby jeho własnym słowom wyrazyty sia, „dodateczek," odnako ja muszu skazaty, że toj dodateczek ne jest tak małeńkij, koły zasłuhuje na osibnyj paragraf w projekti. Ałe, jesły toj dodateczek tworyt tylko oden szynk, abo 1000 złr.? spytajete. Meni wsio odno, meni chodyt o zasadu. Jesły maje buty wykupłene to prawo, nechajże bude wykupłene, a naj toj dodateczek jak tiahar za nohamy ne wołoczyt sia, i to ne na pewnyj czas, ałe po czełowiczeskn wziawszy, wo wiczniśt'. Ja choczu, aby obszczestwo czełowiczeskoje buło swobodne, otże ja nawit' na żaden dodateczek, chotiajby najdribnijszyj, z zasady sohłasyty sia ne mohn.

Odnako ja jiszcze oden dodatok znachodzu w tom projekti, bo w odnom ustupi skazano: teperisznyj posidatel prawa propinacji maje w teczenju tych 26 lit prywiłej budowaty gorelni i browary bez opłaczenia taryfnoj taksy. Jesły sia, Hospodynowe naboroda za toje prawo zaczynaje z dnem sankcjonowania i ohłoszeńja toj ustawy, to ne znaju, jak w teczeńju toho wremeny mohut buty taki izjatja, jak prawo budowanie goralni bez opłaczenia taryfnoj taksy. Dumaju, że tohda perestaje suszczestwowaty wsiakij wzhlady na włastytela propinacji, i so zneseńjem toho prywiłeju powyno buty toje prawo i dla tych, kotoryi ne sut włastytelamy propinacji riwne.

Do ustupu znowu duże ważnoho, kotoryj mene razyt, pijdu dorohoju, jaku wskazał poseł Chełmeckij; maju na mysły toj ustup, hde jest skazano, że w czasi jarmarkiw i odpustiw, prawo wyszynku jest swobodne bez złożenia taks. Skazał poseł Chełmecki, że ta ustawa dla toho jemu sia spodobała i jest za jej pryniatjem, bo ona niby ułahodżaje odnoszenja.

Jabym na tych argumentacjach posla Chełmeckoho zajszoł do konkluzji, dyjametralno protywo postawłenej jeho założenju. Ja dumaju, że posistawłenje szynku pry teperisznom włastytelu propinacji łyszaje najobszyrnijsze połe ne do staroho, ałe nowoho roda agitacji, bo teper; jak szynk w posidańju isklucznom odnoho, to nema pola, ałe zistawte w bilszoj posiłosty oden abo dwa szynkie, a tohda majete najobszyrnijsze połe do agitacji.

Duże żałył sia poseł Chełmecki, że posidateli prawa propinacji 26 lit budut żdaty na wynahorodżenje. Wedenyj czuwstwom ludzkosty i soczuwstwijem i ja, w danom razi, hde wydżu pokrywdżenje abo nesprawedływiśt, zawsze staju po storoni oskorbłennoho; ałe w swojom pereświdczenju poseł Chełmecki może buty sowerszenno spokijny. Preciń toje żadanje ne jest bez żadnoho dochodu, bo toi hospodynowe ne dajut na spłatu, na kotorujn ne zasłuhujut, i wykonujut prawo czerez 26 lit. Zdaje my sia, że my oba z posłom Chełmeckim, jako duchownyi, stritym sia na toczci najwłastywszoj. Poseł Chełmecki osnował sia na chrystyjańskoj zasadi; ja kożdoho momentu mojej żyźny ani na chwylu od toj zasady ne odstupył; ałe ko sożalińju do protywnoho prychodżu zakluczeuia, jak poseł Chełmecki, W czim on to tu usmotrywaje tuju chrystyjańsku lubow, toho istynno ne znaju; ja wydżu wsio protywno. Zasadoju chrystyjańskoj lubowy jest, w perszym stepeni dbaty o czystiśt' serdca swoho błyżneho, a jesły toj zakon każe, że po dwajcit mistciach wilno rozstawlaty szynkie, to chyba w tim jest ta lubow, że wże teper ne bude nikto potrebował ity do szynku, tylko szynkar mu sam wsio prynese. (Głosy: Gdzież to jest?) To jest w tom postanowłenju, że po jarmarkach i odpustach ne płatyt sia taksy od szynku, tylko można szynk zakładaty darmo, hde sia komu podobaje. Ja, stojaczy takoż na stanowysku chrystyjańskom, skazałbym naprotyw posła Chełmeckoho, słowa toho, kotoryj nam na dorozi lubowy proświszczał: „i ne wedy nas wo izkuszenje", a abyśte mene rozumiły, skażu po polskie: „i nie wódź nas na pokuszenie." Otże jesły pryjmete toj zakon i skażete, że ne treba opłaty, aby rozstawlaty dowolno szynkie po jarmarkach i odpustach, to bude tylko rozpusta bilsza, jak do teper buwała z tych odpustiw.

Ne meńsze bołestno dotykaje mene, hospodynowe, że w toj ustawi ne ma skazano, szczo sia stane z prawom propinacji po izteczenju 26 lit. Ono hdeś w wozduchach zahyne. Nema ani odnoho z was, hospodynowe, kotoryjby ne chotił, aby pre-

cій z toju propinacyjeju, kotora takim ohromnym tiaharom od wików tiażyła na kraju i narodi, aby sia szczoś z neju stało, a my tak pochopno uchwalajemo i ne dywymoś, szczo bude za 26 lit, a dumaju, że zakonodatelstwo powynno dywytyś i w pered. Może meni pocztennyj referent pojasnyt, jaki maje wydokie na buduczniśt po izteczenju 26 lit.

Muszu w kincy imenem posła Tyszkowskoho skazaty, że on dla toho ne sohłaszaje sia z nynisznoju ustawoju, bo jest pereświdczenyj, że jeho projekt buł dałeko lipszym, i dałeko bilsze otwiczał krajowym odnoszenjam, on ne podnosyt toho projektu dneś, bo ne wydyt takoho składu riczej, aby to buło piśla jeho mninja na dobi. Odnako zasterehaje sobi poseł Tyszkowski poprawku do §. 4.

Na tych osnowaniach, hospodynowe, i piśla moho wnutrennoho pereświdczenia, że kraj i obszczestwo na toj ustawi ne najłuczsze wyjde, poperaju wnesenje posła Zaklińskoho, i budu hołosowaty za porjadkom dnewnym.

J. E. hr. Marszałek. Jeneralny mowca za wnioskiem komisyi p. Madejski ma głos.

P. Madejski. Zapisałem się do głosu, kiedy poseł ks. Zakliński uczynił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyj.

Z woli szanownych kolegów, którzy mnie do przemówienia upoważnili, przychodzi mi teraz rozwinąć nietylko moje ale i kolegów moich zapatrywania. Sprawa propinacyjna należy rzeczywiście do spraw, które łatwo nie dają się rozwiązać. Prawo propinacyi ma niezaprzeczenie cechę własności pod sankcyą ustaw nabytej, a chociaż p. ks. Zakliński odmawiał mu początkowo tej cechy własności, ostatecznie po długich wywodach i cytatach sięgających w dawne dzieje, przyszedłszy do teraźniejszości, przyznał nareszcie, że według obowiązujących ustaw austryjackich, prawo propinacyi jest prawem własności prywatnej, i jako takie ma być wywłaszczone. Skoro tak jest, toć jasnem panowie, że wywłaszczenie musi odbywać się w takim porządku i według takich zasad, jakie przyjęcie wywłaszczenia ze sobą niesie. Jeżeli więc idąc w tym kierunku przyszliśmy do zdania, że prawo propinacyi ma być zniesione, bo jako wyłączne prawo wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych ma charakter monopolistyczny i staje w sprzeczności z prądem ducha ustawodawstwa całego, to zaiste wystąpić musi zarazem zasada główna cyw. ust. powszechnej, że to prawo może być uchylone tylko za odpowiedniem uprawnionych wynagrodzeniem.

Tę zasadę przyjęliśmy chętnie, ale gdy chodzi o sposób, jak uprawnionych słusznie wynagrodzić, szukamy napróżno środków, któremi by to uczynić. We wszystkich krajach koronnych Monarchii austryjackiej, w których prawo propinacyi zniesione zostało, zniesiono je na zasadzie odpowiedniego wynagrodzenia.

W Morawii zniesiono na mocy ustawy z dnia 29. kwietnia 1869. roku wyłączny sposób wyrobu trunków propinacyjnych za spłatą kapitału w obligacyach indemnizacyjnych poręczonych przez kraj, prawo wyszynku zaś za spłatą kapitału obliczonego według 20letniej renty, to jest na zasadzie pomnożenia dochodu przez 20. Tak samo zrobiono na Szląsku, tak samo w Czechach z tą tylko różnicą, że wyrób uznanym został zaraz za przemysł wolny, a wynagrodzenie składano z rozmaitych opłat przez lat 20, fruktyfikowano je a po upływie tego czasu rozdzielono ten fundusz między uprawnionych, jak to komisya u nas proponuje. Tak się działo wszędzie, my niestety przyszliśmy do rezultatu, że prawo propinacyi ma się samo spłacić. Dla czego tak jest, nie będę powtarzał, mówi o tem obszernie pierwsze sprawozdanie komisyi, ale gdy tę zasadę przychodzi nam przeprowadzić, szukać musimy sposobu, któryby się do pojęcia wynagrodzenia jak najwięcej zbliżał. Sposób jaki wyłuszczył sprawozdawca i na którym opiera się projekt komisyi zbliża się istotnie najwięcej do tego, i nie waham się też popierać projektu komisyi.

Podnieśli szanowni oponenci zarzut, że prawo propinacyi znosimy, a prawo propinacyi jest, bo w §. 4. ustawy zatrzymujemy prawo szynkowania w jednej karczmie po upływie 26 lat.

Jeżeli ten szynk nazwano zatrzymaniem prawa propinacyi, jeżeli nazwano go dodateczkiem do wynagrodzenia, wypłynęło to może z mylnego wyobrażenia o postanowieniach ustawy przemysłowej. Pominąwszy je, słusznie zapytuje mowca ze strony przeciwnej, co się stanie z prawem szynkowania po 26. latach? Wyszynk, panowie jest przemysł, więc idzie pod ustawę przemysłową, a ta orzeka, jaki jest przemysł, czy wolny, czy koncesyonowany. Taki jest naturalny tryb rzeczy, i o nim nie ma co rozprawiać.

Prawo wyszynku podług ustawy przemysłowej jest przedsiębiorstwem samoistnem albo też jako

akcesoryum połączone z drugiem, n. p. zajazdem, kawiarnią, traktyjernią itp, Właściciel prawa propinacyi ma dzisiaj prawo szynkowania w oberży swojej, tego nikt mu nie wywłaszcza, nikt nie wynagradza, a po upływie peryodu 26. lat jużby tego nie miał, musiałby zdobywać sobie lub wypraszać konsens.

Jeżeli więc zastrzega mu się prawo szynkowania w jednym szynku, jako akcesoryum oberży, bo zatrzymuje się je ze względów więcej ekonomicznych, ażeby ten, który dziś ma to prawo bez ograniczenia, nie szukał go potem dla własnej potrzeby, i płacił za nie, nie pobrawszy wynagrodzenia. Bez możności szynkowania żaden na wsi zajazd nie byłby korzystnym i nie spełniałby nawet zadania swojego. Nie obawiajcie się jednak panowie, aby ta karczma miała być tem samem, co nazywacie propinacyą, ustawa przemysłowa normując prawo wyszynku musi zdaniem mojem zaliczyć je do przemysłowości koncesyonowanej a udzielanie koncesyi zawisłem uczynić od względów policyi miejscowej. Któż daje większą gwarancyę, że będzie wykonywał przemysłowość tę nie na szkodę ludu wiejskiego? Czy ten, co nie stoi z nim w żadnym związku, czy właściciel majątku, któremu na dobrobycie włościan ze względów rolniczych już najwięcej zależy. Zatrzymanie szynku nie jest więc szkodliwem, i nie jest dodateczkiem nadzwyczajnym, jak tu mniemano, jest to raczej postawieniem dotychczasowego właściciela prawa propinacyi na równi z prawem tych, którzyby potem przeciw niemu i na szkodę jego działać mogli. Tak się przedstawia rzecz wobec ustawy przemysłowej.

Co się tyczy pytania, dlaczego zatrzymujemy prawo jednego szynku, odpowiem pokrótce; zatrzymujemy dlatego, ponieważ to prawo służy obecnie właścicielowi propinacyi, my znosimy tylko monopol to jest wyłączność, czyli prawo wykluczenia drugich od możności posiadania szynku, ale nie znosimy pierwotnego prawa właściciela, które posiadał i posiada z tytułu własności propinacyi.

Jeżeli zresztą pod względem wynagradzania uprawnionych poszliśmy na drogę niepraktykowaną w innych krajach, to trzymajmy się przynajmniej pod względem dalszego rozwiązania stosunków propinacyjnych tego, co gdzieindziej już praktykowono.

W Galicyi, w księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem, w ogóle we wszystkich częściach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej prawo propinacyi miało jeden i ten sam charakter, bo na jednych i tych samych opierało się prawach, i jakby z jednego tryskało źródła. W ościennych krajach, w księstwie Poznańskiem, równie jak w Królestwie polskiem, zostawiono przy zniesieniu prawa propinacyi byłemu właścicielowi tejże, prawo szynkowania w jednej karczmie na swej majętności, dla czegoż u nas w Galicyi miałoby to być czemś anormalnem.

Przypatrzcie się panowie na stan włościan w Prusiech, czy on jest gorszy jak u nas? Czy tam ludność więcej oddaje się pijaństwu, zaiste nie, więc nie karczma, nie jeden szynk zostawiony właścicielowi propinacyi szerzy niemoralność ludu.

Sądzę przeto, że uznacie panowie, że projekt komisyi jest do przyjęcia, i co do warunków, jak przeprowadzić zniesienie propinacyi, zupełnie usprawiedliwionym.

Kilku z moich kolegów poruczyło mi zapowiedzenie poprawek, jakie przy specyalnej rozprawie zamierzają stawiać.

P. Skrzyński zapowiada poprawkę do §. 20. gdyż wydaje się mu, że opłata stałej taksy od każdego szynku bez względu na kwotę dochodu jest niesłuszną i musi wyrządzić niesprawiedliwość, któraby po przyjęciu tego paragrafu według wniosku komisyi w najkrótszym czasie specyalną chyba nowellą musiała być sprostowana. Mniema więc, że opłata od szynkarzy musi być ustanowiona według dochodu z karczmy. P. Wajgart zastrzegł sobie poprawkę do §. 39. traktującego w sprawie propiuacyi w miastach.

Wypowiedziawszy moje zdanie o projekcie komisyi, odparłszy zarzuty czynione postanowieniu §. 4. ustawy, nie mogę pominąć wniosku p. ks. Zaklińskiego, popartego ostatecznie przez jeneralnego mowcę p. ks. Krasickiego. Przemawiali oni przeciw projektowi komisyi przeciw ustawie o zniesieniu prawa propinacyi, przytaczali ogromny szereg argumentów, o nieprawidłowości tego prawa a w końcu chcą nad wnioskiem zniesienia propinacyi przejść do porządku dziennego.

Cóż to znaczy przejść nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego? Nic innego, jak zostawić status quo, zostawić propinacyę jak była i jest. Jeżeli tak, czemuż panowie mówicie przeciw n i e j, czemu kwestyonujecie nawet prawo onej? Tej konsekwencyi nie pojmuję i dla tego sądzę, że wniosek przejścia do porządku jest wielce niefortunny.

Kończąc moje przemówienie, oświadczam, że będę głosował za ustawą przez komisyę przedłożoną (brawo).

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Przejść do porządku dziennego, to znaczy odroczyć jeszcze załatwienie tej sprawy. — Panowie! Gdyby przed 26. laty taka ustawa była wydana, jużby dziś był koniec propinacyi. Jeżeli przejdziemy do porządku dziennego nie wiedzieć kiedy będzie koniec a tak przynajmniej będzie koniec za 26 lat.

Nie rozumiem argumentacyi tych przeciwników, którzy wynajdywać chcą okropności w proponowanych sposobach wynagradzania, a mianowicie w pozostawieniu jednego szynku. Ale panowie! to bardzo łatwo zmienić; uprawnieni oddadzą wam te szynki oddadzą i propinacyę zaraz, uchwalcie tylko ustawę, że kraj weźmie na siebie całą propinacyę i da uprawnionym kapitał w gotówce, równający się 10-razowemu dochodowi. Uprawnieni przystaną chętnie na takie wykupno.

Lecz nic nie chcecie dać, a uprawnieni pomimo tego, że nic nie dajecie, chcą propinacyi koniec położyć i to tak, że reprezentanci uprawnionych, godzą się na małe wynagrodzenie, do którego fundusze krajowe nie przyczyniają się. I po co tu wiele perorować i kazania prawić o tem, że to jest niesprawiedliwe, że jest zbyt korzystne dla uprawnionych.

Proszę panów! Przypomnę wam, że w r. 1869 leżała przed wami ustawa taka, gdzie ani szynki, ani propinacya w rękach uprawnionych nie zostawały, gdzie kraj na siebie miał wziąć propinacyę i z dochodów ją spłacić, a uprawnionym dawał obligacye, których procent był mniejszy, niż dochód z propinacyi. Uprawnieni przyjmowali w Sejmie ten projekt, byliby przyjęli wynagrodzenie jeszcze mniejsze, niż było w projekcie. A jednak wtedy przyjęto wniosek przejścia do porządku dziennego nad taką ustawą. Poseł ks. Krasicki przemawiał teraz, że trzeba usunąć propinacyę i za nią coś zapłacić, tylko to go martwiło, że propinacya będzie jeszcze 26 lat trwała i że potem zostanie uprawnionym jeden szynk. Otóż w r. 1869 proponowano, żeby zabrać od razu wszystkie szynki i propinacyę a dać tylko pewne wynagrodzenie. A jednak gdy postawiono, wniosek przejścia do porządku dziennego, wtedy ks. Krasicki głosował także za przejściem do porządku dziennego. Więc on wtedy nie chciał by propinacya zaraz odebraną była i kraj za nią zapłacił, a teraz nie chce, aby ona trwała, póki nie uzbiera się choć mały fundusz na wynagrodzenie.

Nie będę więcej mówił, dość o tym przedmiocie mówiono. Proszę panów abyście raczyli przystąpić do szczegółowej rozprawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę imienne głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do imiennego głosowania, raczy wstać (dostateczna liczba wstaje). Jest przyjęte. Więc kto głosuje za przejściem do porządku dziennnego powie „tak“ a kto przeciw powie „nie“.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta spis posłów — głosują):

„Tak“ głosowali:

PP. Bodnar, Drozd, Hajdamacha, Halka, Iwaniszow, Janowski, Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Kaczała, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Piliński, Siwiec, Turczyn, Włodek, Wiśniowski, Zakliński.

„Nie“ głosowali:

Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Baworowski, Bogdanowicz, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hóppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jędrzejewicz, Kabat, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Kowalski, Koziebrodzki, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szczepański, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Szurlej, Tettmajer, Torosiewicz Em., Tysz-

kowski, Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wodzicki Henr., Wolański Er., Wolański Mik., Zamojski, Zawadowski, Zucker, Zyblikiewicz.

J. E. hr. Marszałek. Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosowało 28, przeciw 86. Wniosek zatem upadł.

Z powodu spóźnionej pory odkładam dalszy ciąg obrad do przyszłego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godzinie 10. rano. Proszę panów wcześnie się zejść, albowiem będziemy mieli długie rozprawy.

Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny 27. posiedzenia
6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie w poniedziałek dnia 24. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi. Sprawozd. p. Krzeczunowicz.

2. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozd. poseł Hoszard.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach. Sprawozd. poseł Zyblikiewicz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Rydzowskiego względem wyznaczenia z funduszów krajowych rocznej kwoty 5000 zł. na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie, ewentualnie sumy 100.000 zł. na wybudowanie na ten cel budynku w Krakowie. Sprawozd. poseł Zyblikiewicz.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 48. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

27. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy o wykupnie prawa propinacyi. Przemówienie komisarza rządowego. Przemówienia pp. Wężyka, Kowalskiego, Tyszkowskiego, Cywińskiego, hr. Golejewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 1. i przyjęcie tego §. po odrzuceniu stawianych poprawek. Przyjęcie §. 2. bez dyskusyi. — Przyjęcie §. 3. po przemówieniach pp. Pilińskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu poprawki p. Pilińskiego. Przemówienia pp Antoniewicza, Kocyłowskiego, ks. Stępka, Kabata, Kowalskiego, hr. Golejewskiego, ks. Zaklińskiego i Tyszkowskiego w dyskusyi szczegółowej nad §. 4. Zamkięcie tej dyskusyi i przemówienia pp. Madejskiego i ks. Krasickiego jako jeneralnych mowców tudzież sprawozdawcy. Przyjęcie §. 4. w głosowaniu imiennem. Przyjęcie §. 5. po przemówieniach pp. Antoniewicza i ks. Pełłecha. Przyjęcie en bloc §§. 6—16. Przemówienia pp. Grossa, Madejskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 17. i przyjęcie tegoż §. z poprawką p. Madejskiego, przyjętą przez komisyę. Przyjęcie §. 18. po przemówieniach pp. Antoniewicza, Męcińskiego i sprawozdawcy tudzież po odrzuceniu poprawki pp. Antoniewicza. Przyjęcie §. 19. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, ks. Szaszkiewicza, Abrahamowicza, Grossa, Cywińskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 20. Ponowne otwarcie dyskusyi nad §. 20. i przemówienia pp. Męcińskiego, Tyszkowskiego, Wężyka, komisarza rządowego, Grocholskiego, br. Bauma, ks. Szaszkiewicza i sprawozdawcy tudzież przyjęcie tego §. z odrzuceniem jednego ustępu. Przyjęcie §§. 21. i 22. bez dyskusyi. Przyjęcie wniosku p. Józefa Jasińskiego względem przyjmowania en bloc artykułów, do których nie będą stawiane poprawki. — Odroczenie posiedzenia na popołudniu. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. Zapowiedzenie poprawek przez pp. Męcińskiego, Waygarta, Grossa, Fruchtmanna, Tetmajera i Wężyka. Przemówienie komisarza rządowego co do §. 23, tudzież przyjęcie tego §. po przemówieniach pp. Antoniewicza, Grocholskiego, Cywińskiego, Wężyka i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 24. po przemówieniach pp. Grossa, hr. Golejewskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy oraz po odrzuceniu poprawki p. Grossa. Przyjęcie §§. 25. i 26. en bloc. Przemówienia pp. Grossa, ks. Zaklińskiego, Madejskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 27. tudzież przyjęcie tego §. po odrzuceniu poprawki p. Grossa. Przemówienia pp. Grossa i sprawozdawcy tudzież przyjęcie §. 28. po odrzuceniu poprawki p. Grossa. Przyjęcie §. 29. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Grossa, Gniewosza, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy tudzież przyjęcie §. 30. Przyjęcie en bloc §§. 31—37 z poprawką stylistyczną p. Tetmajera Przemówienia pp. Męcińskiego, Waygarta, Tetmajera, Rutowskiego, Fruchtmanna, komisarza rządowego, Wł. hr. Badeniego, Czerkawskiego, Skwarczyńskiego, Kamińskiego, Chrzanowskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy, w dyskusyi nad §§. 38. i 39., tudzież odesłanie tych §§. do komisyi wraz

z wszystkiemi stawianemi poprawkami. Przemówienia pp. Wężyka i Grocholskiego, w dyskusyi nad §. 40. Oświadczenie komisarza rządowego z powodu tego paragrafu. Przemówienie p. Grocholskiego z wnioskiem, aby oświadczenie p. komisarza rządowego zapisane zostało w protokole posiedzenia, tudzież przyjęcie §. 40. po odrzuceniu poprawki p. Wężyka. Przyjęcie §§. 41. i 42. bez dyskusyi.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40. rano.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 25. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół z 26. posiedzenia złożony został w biurze sejmowem, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Spis petycyj
po dzień 23. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

257. Redaktorowie czasopism „Dzwonek“ i „Zagroda“ o subwencyę 400 złr.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta):

258. Kuźmiński Jacenty, naczelnik gminy Kowalówki, przez p. Krzyżanowskiego z zażaleniem przeciw inspektorowi szkół o zhańbienie go i spowodowanie obłożenia go trzydniowpm aresztem.

259. Petycya zbiorowa publiczności lwowskiej przez posła Popiela o utrzymanie stałej opery we Lwowie.

P. Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Ponieważ ta petycya odnosi się do subwencyi zeszłorocznej a zarazem prosi o subwencyję na ten rok przeto proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

260. Bohorodczany gmina miejska przez posła Zaklińskiego o wyjednanie u wys. Rządu zatwierdzenia istniejących od wieku jarmarków.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Uderżenje tych jarmarków jest duże ważnoje dla mistoczka Bohorodczan. Poneże ne maju nadiji, szczoby taja sprawa mohła buty w komisyi traktowana, ja dla toho wnoszu wysoka Pałata, izwołyt widosłaty tuju petycju do wys. Wydiłu krajewoho.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

261. Brzesko Rada gminna przez p. Hoszarda o subwencyę, a przynajmniej pożyczkę na przeistoczenie budynku szkolnego.

P. Hoszard. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na

pierwszem miejscu jest rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Przy wczorajszej generalnej debacie nie zabierałem głosu dla spóźnionej pory, będąc przekonany, że wys. Sejm nie może i nie zechce przejść do porządku dziennego nad projektem do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, powiem przejść do porządku dziennego nad zniesieniem propinacyi. Wszyscy bowiem mowcy, którzy wczoraj przemawiali, nie wyłączając tych, którzy przemawiali przeciw wnioskowi, uznawali konieczność zniesienia propinacyi. Konieczność tę uznaje cały kraj, domaga się opinia publiczna. Rząd uznaje także za konieczne usunięcie tej zapory stojącej na przeszkodzie wolnemu rozwojowi przemysłu opierającemu się na produkcyi i handlu artykułem, który dla kraju naszego będącego przeważnie rolniczym, jest tak ważnym i doniosłym, kraj nasz bowiem będąc w tem smutnem położeniu, że nie zawsze swe produkta surowe na targi świata wywieść może, może często tylko przerabiając je w kraju znaleść na zagranicznych targach kupca na wyrobione z nich artykuły.

Powiedziałem, że nie przypuszczałem, aby Sejm mógł przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, bo byłoby to przejściem do porządku dziennego nad zniesieniem propinacyi. Kwestya ta od tylu lat była ze wszech stron badaną i różnorodne projekta w tym względzie stawiano. Kraj oświadczył się przeciw przyjęciu jakiegokolwiek ciężaru na fundusz krajowy, w celu wynagrodzenia tych, którym prawo to ma być odjęte. Obecny projekt równie jak przeszłoroczny projekt rządowy ma na celu zniesienie prawa propinacyi za wynagrodzeniem tych, którym je odejmuje.

Projekt ten, który tak nieznaczne wynagrodzenie wymierza i który w celu wykupna prawa propinacyi dla interesu ogółu, dla dobra kraju, proponuje, aby przez nakładanie nieznacznych opłat na szynkarzy, uzyskać jaki taki fundusz, jest zdaje mi się ostatecznym projektem, jaki w tej mierze postawić można było bez obciążenia kraju. Jeżeli ci w wys. Sejmie reprezentowani, którym prawo nabyte odjęte być ma, zgadzają się na ten projekt wykupna, który im tak nieznaczne wynagrodzenie przyznać ma, to nie rozumiem, jak mogą inni przemawiać przeciw wnioskowi w imieniu ogółu, w którego interesie wykupno nastąpić ma,

Jeden z szanownych mowców dnia wczorajszego nie zaprzeczał wprawdzie wprost, że prawo propinacyi istnieje, jednakże pociągnął w wątpliwość prawną podstawę tego prawa.

Otóż na przytoczenie jego muszę odpowiedzieć. Ustawa państwowa a mianowicie patent z 7. września 1848 znosi, jak to w niemieckim języku jest powiedziane, den Bier- und Brandweinzwang. Takiego przymusu pobierania wódki i piwa u nas nie było. Ten ustęp przeto patentu nie odnosi się do Galicyi. Wspomniał szan. mowca, że władze rozumiały ten patent tak, iż prawo propinacyi zostało zniesione. Tego nie było. Po wydaniu bowiem tego patentu nadszedł do ówczesnego gubernium galicyjskiego dekret ministra finansów, który nieznając naszych stosunków podniósł, iż ponieważ Bier- und Brandweinzwang zniesiony, przeto chodzić powinno o uporządkowanie tego prawa propinacyi i obmyślenie wynagrodzenia i podstaw do tego wynagrodzenia. W skutek tego odbywały się narady w tej sprawie i na ich podstawie przedstawiono jak rzecz się ma, że u nas Bier- und Brandweinzwang nie istnieje.

W skutek tego wyszło następnie rozporządzenie ministeryalne 4. października 1849., a to na mocy Najwyższego postanowienia, w którem uznając słuszność tego zapatrywania powiedziano, że co do zniesienia i wynagrodzenia prawa propinacyi nastąpią osobne postanowienia. Następnie ustawodawstwo w sprawach propinacyjnych przeszło do Sejmu i od Sejmu zależy i zależeć będzie postanowić coś o tem.

Powiedziałem, iż Rząd uznając konieczność zniesienia propinacyi na mocy uchwały wys. Sejmu postanawiającej zasady, na jakich wykupno propinacyi nastąpić ma i odpowiednio wezwaniu wysokiego Sejmu przedłożył roku zeszłego projekt wykupna prawa propinacyi. Projekt obecnie na porządku dziennym będący różni się w niektórych punktach od projektu rządowego.

Różni się naprzód tem, że wyłącza miasta od ogólnych postanowień, jednakże zastrzega, że w peryodzie 26letnim, po którego upływie ustać ma prawo propinacyi u prywatnych, ma ustać propinacya i w miastach. Przeciw temu ustępowi projektu niemam w imieniu Rządu nic do zarzucenia.

Projekta wspomniane różnią się dalej w tem, że obecny projekt nie nakłada na właścicieli propinacyi żadnych opłat, które składać mieli podług projektu rządowego w celu uzyskania funduszu na wykupno propinacyi. Ten dodatek był w projekcie rządowym na podstawie zasad przez wysoki Sejm uchwalonych w tym celu postawiony, aby uzyskać fundusz ewentualnie dla wierzycieli, którzy na dobrach, do których propinacya jest przywiązaną, byliby zabezpieczeni, albowiem ich wierzytelności i w prawie propinacyi znajdują swe zabezpieczenie. Z uwagi jednak, że propinacya jeszcze przez 26 lat trwać będzie jak dotąd, a przeto największa część banków hipotecznych do tego czasu kapitały swe przez amortyzacyę odbierze, a inni wierzyciele hipoteczni będą mogli przez te 26 lat postarać się o odbiór swoich wierzytelności z bieżących dochodów lub w inny sposób, uważa Rząd iż to nie jest warunkiem koniecznym, aby właściciele wkładali także pewne opłaty na fundusz wynagrodzenia. Jednakże projekt komisyi nie uwalnia właścicieli w zupełności, nakłada on opłaty na szynkarzy propinacyjnych, które to opłaty może nie wszędzie, ale zawsze w większej części odbiją się na właścicielach propinacyi. Chociaż i projekt rządowy nie nakładał bezpośrednio żadnych ciężarów na kraj w celu wykupna prawa propinacyi, to stanowił jednak, iż gdyby funduszowi propinacyjnemu brakowało chwilowo potrzebnych funduszów, aby wszystkim zobowiązaniom zadość uczynić, w takim razie kraj miał mu przyjść w pomoc zaliczką, która i to z procentami miała być zwróconą z tego funduszu funduszowi krajowemu. Otóż projekt obecny uwalnia kraj nawet od tego ciężaru.

Projekt rządowy zawierał także postanowienie, że gdyby po upływie 26 lat zaliczka udzielona z funduszu krajowego nie mogła być temu w całości zwróconą, w takim razie ten ubytek miałby fundusz krajowy ponieść. I tego ciężaru dzisiejszy projekt nie nakłada.

Zachodzi obawa, którą szanowny sprawozdawca podniósł, iż może w pierwszych początkach, gdzie rozprawy w celu wyśledzenia czystego dochodu mają być przeprowadzone, brakłoby funduszów na pokrycie tych kosztów. Chociaż szanowny sprawozdawca podniósł i to, iż opłaty, które od szynkarzy wpływać będą, rozpoczną się w trzy miesiące po wejściu w życie ustawy, zanim więc komisye czynności te rozwinąć będą mogły, zebrane fundusze wystarczą na te wydatki, to Rząd uważa przecież zapewnienie takich zaliczek z funduszu krajowego, gdyby się okazały niezbędnemi, za potrzebne.

Zresztą nie byłoby ze strony Rządu nic do zarzucenia tej ustawie. Projekt komisyi zawiera także postanowienie, którego nie zawierał projekt rządowy t. j. iż pozostawiono właścicieli na przyszłość przy jednym szynku w każdej miejscowości. Postanowienie to wywołało w tej wys. Izbie uwagę, iż propinację znosimy, a propinacya będzie. Pozwolę sobie odpowiedzieć, że prawo propinacyi jest naprzód prawem wyłącznego wyrobu trunków propinacyjnych. Prawo to znosi się i znosi się ustawa ta zaraz, pod tym więc względem propinacya ustaje natychmiast. Prawo propinacyi jest dalej prawem wyłączającem wszystkich innych od trudnienia się wyszynkiem trunków propinacyjnych. I to prawo znosi się. Jeżeli właściciele propinacyi zatrzymają jeden szynk, to przez to wolność zarobkowania tym artykułem zupełnie jest zastrzeżoną.

Nie rozumię przeto obawy zastępców mniejszych posiadłości, iż tutaj nowy ciężar nakłada się, albowiem ustawa przemysłowa stanowi, iż koncesya na wyszynk trunków może być dana tam, gdzie potrzeba tego wymaga i gdzie względy na policyę miejscową nie stoją na przeszkodzie. Otoż, tak jak dziś się dzieje u nas po miastach, gdy chodzi o udzielenie koncesyi na wyszynk nie propinacyjny i jak jest w innych prowincyach, gdzie propinacya nie istnieje, jeżeli wniesione zostanie podanie o udzielenie koncesyi na wyszynk, w takim razie władza przemysłowa zapytuje urząd gminny czyli miejscową władzę, czy zachodzi tam potrzeba takiej przemysłowości, czy względy policyjne miejscowe nie stoją temu na przeszkodzie. Zależy to zupełnie od zwierzchności gminnej oświadczyć się, czy prawo wyszynku ma być dane. Jeżeli w przyszłości gmina uzna, że ten jeden wyszynk, do którego dzisiejszy właściciel propinacyi mieć będzie prawo jest za mało, że jest jakimś przywilejem, że cierpi na tem, że drożej trunki musi kupować, wtedy oświadczy się za potrzebą drugiego albo trzeciego wyszynku, a władza przemysłowa żądaną koncesyę udzieli.

O wyłączności zatem mowy być nie może, o ograniczeniu niema mowy. Ten jeden wyszynk będzie może iluzorycznem poniekąd wynagrodzeniem za to prawo, za które właściciele stosownie do dochodów tak małe wynagrodzenie otrzymują.

Na tem kończę. Pozwolę sobie tylko zapowie-

dzieć, iż przy specyalnej debacie zrobię pierwszą uwagę do jednego §.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do specyalnej rozprawy. P. Sprawozdawca raczy odczytać §. 1.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział I. Postanowienia ogólne. §. 1. Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Ro prawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Przedewszystkiem muszę oświadczyć iż będę skąpy w stawianiu poprawek i stawiać będę poprawki tylko do §. 1. i §. 40, Resztę §§. przyjmnję z niezbędnej konieczności. Do tego §. stawiam następującą poprawkę. Wysoka Izba zechce uchwalić: §. 1. ma brzmieć: „Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych znosi się za wynagrodzeniem. (§§. 4. i 5.)“

Stawiam wniosek ten dla salwowania zasad prawnie obowiązujących, według których własność wtenczas może być wywłaszczoną, jeżeli odpowiedni wartości kapitał wypłacony zostanie. Wynagrodzenie zaś, o którem mówi §. 4. i 5. uważam za odpowiednie, jeżeli będzie wywłaszczona wyłączność ale nie jest ono bynajmniej odpowiednie jeżeli ma być mowa o całości propinacyi. Albowiem straty z wyłączności powstałe nie można oznaczyć z góry w cyfrach, a zatem wszelkie pod tym względem dane wynagrodzenie można uważać za odpowiednie i usprawiedliwione. Przeciwnie, jeżeli mówimy o całości propinacyi, to koniecznie według obowiązujących przepisów wynagrodzenie zastosowane być winno do wartości lub dochodu.

Projekt, który wnoszę, odpowiadać będzie zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy, jaki tworzymy pod względem pozostawienia jednego szynku po upływie peryodu 26letniego w rękach właścicieli propinacyi. Nie łudźmy się panowie i nie sądźmy, że wniosek poprzedni komisyi różni się bardzo od obecnego. Wniosek poprzedniej komisyi jak i obecny oparte są na zasadzie spłacania propinacyi przez samych właścicieli z tą tylko różnicą, iż poprzedni wniosek za nadto wyraźnie, za nadto nago tę prawdę przedstawia, podczas gdy obecny ubiera to i maskuje pod pewnym względem. W praktyce bowiem opłaty szynkarzy ostatecznie na właścicielach się odbiją, czy propinacya będzie wydzierżawianą, czy w własnej administracyi prowadzona. Jeżeli będzie wydzierżawiona, to wszelkie ciężary strąci sobie dzierżawca z czynszu dzierżawnego.

Co się tyczy propinacyi własnej, administrowanej, to tam właściciele sami za szynkarzy płacić będą. Ale wolę już wniosek komisyi teraźniejszej, który przynajmniej pozornie więcej salwuje prawo własności, więcej odchodzi od tej zasady, że właściciel sam sobie wykupi, dla tego za wnioskiem tym głosować będę. Nareszcie stawiam mój wniosek dla tego, aby uniknąć precedensu, któryby przy innych własnościach dozwalał postępować tak, jakto ma miejsce przy propinacyi. Ostatecznie powołuję się jeszeze na to, że w najważniejszych projektach, które były pod tym względem przedstawiane, we wszystkich stała zasada, iż jedynie wyłączność wynagrodzoną być winna. Proszę J. E. hr. marszałka, aby poddał mój wniosek do poparcia przed samem głosowaniem nad tym §., wtedy dopiero, jak dyskusya nad tym §. przeprowadzoną będzie, a to z tego powodu, iż może niektórzy członkowie Izby, którzy moje zdanie podzielają, wymowniej je poprą. Stawiam tę poprawkę, ponieważ tę kwestyę uważam za zasadniczą.

Poprawka ta brzmi:

„Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)“

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ne sprotywlaju sia soderżaniu toho §., i ne zaberaju hołosu w tom §., ałe dlatoho, poneże w tym §. pokłykanyj jest §. 4. Odżeż aby ne buło peresudżeno, szczo pryniawszy §. 1. pryjmajemo §. 4. w ciłym soderżaniu, proszu, szczoby pry hołosowaniu załyszyty tymczasowo §. 4., aż pryjdemo do toho §. samoho.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Tę samę poprawkę, którą p. Wężyk stawia, stawiałem w komisyi i podług mego zdania jest ona całkiem uzasadnioną, bo znosimy tylko wyłączne prawo propinacyi, nie zaś prawo propinacyi same. Tłómaczenie, któreśmy w komisyi odebrali było takie, że niema innego prawa, jak

tylko wyłączne, ja zaś utrzymuję, że może być prawo propinacyi wyłączne i niewyłączne. Dowodem tego jest, że może być w jednem miejscu dwóch właścicieli, którzy propinacyę mają, a więc wyłączności nie mają. Przychylam się zatem do tej poprawki i popieram ją.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Poprzedni mowca p. Kowalski pragnąłby, aby uchylić przy głosowaniu nad tym §. wzmiankę o §. 4.

§. 1. brzmi jak następuje:

„Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)“

To się rozumie tak, że wynagrodzenie składa się z dwóch części. Jedną częścią są opłaty, które szynkarze składają, drugą częścią jest zasada zatrzymania jednego szynku. Gdyby odnośnik do §. 4. był opuszczony, więc byłaby chybiona cała podstawa wynagrodzenia.

Sprzeciwiam się zatem jak najmocniej tej poprawce p. Kowalskiego i wnoszę, aby ten §. w całej osnowie pozostał i w jego obecnem brzmieniu a to z zatrzymaniem §. 4. i 5. wys. Izbie do głosowania podanym został.

Co się tyczy poprawki p. Wężyka, to nie sprzeciwiam się temu, ponieważ nie jest w sprzeczności z §§. 4. i 5.. ale nie uważam tejże za zasadniczą.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Muszu sia sprotywlaty p. Cywińskomu, poneże §. 1. ne howoryt o §. 4., tilko pokłykuju ho w klamri. Jesły tak zistane, to bude peresudżenyj i §. 4., ałe my ne uchwalajemo teper §. 4.

Dlatoho proszu, aby pokłykanie sia na §. 4 zistało odroczeno.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że komisya logicznie sobie postąpiła, jeżeli przedłożyła w sprawozdaniu, że „prawo propinacyi“ ma być zniesione za wynagrodzeniem §. 1. Co się p. Kowalskiemu nie podobało i żąda „by za wynagrodzeniem“ wypuścić, ponieważ jeszcze nieuchwaliśmy, to też i zniesienie propinacyi nie uchwaliśmy, objawia obawę, że jak będzie przyjęte zniesienie, to wynagrodzenie nie będzie mogło być odrzucone. Może być odrzucone i to kilka razy, a ostatecznie w trzeciem czytaniu, wszak to posłowi Kowalskiemu wiadome, to też niezasadności jego obawy nie widzę żadnej konsekwencyi we wniosku p. Kowalskiego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję do poparcia poprawkę p. Wężyka, proszę ją odczytać.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Poprawce szanownego p. Wężyka musiałbym się sprzeciwić. Mnie się zdaje, gdyby było powiedziane w ustawie, że wyłączność prawa propinacyi się znosi, to byłby to error in termino. Bo prawo propinacyi jest prawem wyłącznego wyrobu i wyszynku. Jak się zniesie wyłączność, to się zniesie i prawo propinacyi, bo ten szynk jeden, który pozostanie, będzie prawem rzeczowem, przemysłowością, tak jak dziś istnieją już realne prawa, jak n. p. szynki, przywiązane do pewnego domu. Prawo do jednego szynku w rzeczywistości będzie prawem realnem, ale byłoby to zupełną sprzecznością powiedzieć, że się znosi wyłączność prawa propinacyi a nie że się znosi i propinacyę, jak rzeczywiście jest.

P. Wężyk. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zabieram głos tylko do faktycznego sprostowania. W moim wniosku nie ma mowy o zniesieniu prawa propinacyi, tylko jest powiedziane o zniesieniu wyłączności prawa wyrobu i wyszynku napojów propinacyjnych.

J. E. hr. Marszałek. Spawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Co do zdania p. Kowalskiego, iż przytoczenie §. 4. w §. 1. przesądzałoby już rzecz o pozostawieniu szynku, mniemam że tak nie jest; jeżeliby §. 4. upadł to przy 3. czytaniu ustawy można poprawić §. 1.

Co zaś do wniosku p. Wężyka, wniosek ten był w komisyi rozpoznany. Komisya mniemała, że nie należy mówić, iż znosi się wyłączność, bo zdawałoby się, iż pozostawiamy prawo propinacyi bez prawa wyłączenia innych, a właśnie to wyłączanie innych jest główną charakterystyką prawa propinacyi. Gdybyśmy wyrzekli zniesienie samej tylko wyłączności, zdawałoby się, że pozostaje jeszcze prawo szynkowania w tylu szynkach, ile podoba się właścicielowi ustanowić. Tego jednak nie zamierzamy. Prawo propinacyi nie da się zdefiniować dokładnie, bo są rozmaite u nas stosunki. Jakkolwiek w kraju jest regułą, że prawo propinacyi jest wyłącznem prawem wyrobu i wyszynku trunków; są jednak wyjątki od tej reguły i to wyjątki bardzo rozmaite, szczególnie w znacznej liczbie miast i miasteczek, gdzie jednej osobie służy propinacya piwa, innej wódki lub miodu, jednej propinacya, drugiej prawo do kilku karczem, gdzie prawa jednej osoby ograniczone są prawami innych, które także wypływają z prawa propinacyi. Wszystkie te stosunki dają się lepiej ująć redakcyą, którą proponuje komisya: że „prawo propiuacyi ma być zniesione. Proszę przeto, abyście panowie przyjęli §. 1. według redakcyi komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad §. 1. Poddam pod głosowanie najpierw poprawkę p. Wężyka.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta): §. 1. Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4 i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz mamy poprawkę p. Kowalskiego.

P. Kowalski. Chotiwjem łysze zrobytyza stereżenie ałe ne stawlawjym poprawky.

J. E. hr. Marszałek. Mamy więc §. 1. proponowany przez komisyę.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta §. 1.) Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Kto ten §. przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). §. 1. przyjęty.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta §. 2.)

§. 2.

Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy, z ograniczeniami w niej postanowionemi, przedmiotem wolnego przemysłu.

(Mówi). Tu zaszła omyłka druku, zamiast „postanowionemi“ wydrukowano: „postawionemi.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta

Kto przyjmuje §. 2. raczy rękę podnieść (większość). §. 2. przyjęty.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta §. 3.)

§. 3.

Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26, licząc od dnia, w §. 17. wskazanego.

Po upływie tego 26-letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Piliński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Byłem przeciwny projektowi tej ustawy i wotowałem wczoraj za przejściem nad nią do porządku dziennego, między innemi głównie z tego powodu, że po zniesieniu prawa propinacyi ani kraj, ani gmina nie odniosą z dochodów, jakie prawo to reprezentuje, żadnych korzyści, że prawo to ulatnia się po 26 latach bez dobra dla kraju i gminy, a jednak prawo to odpowiada kapitałowi, jak to szanowny sprawozdawca wczoraj przedstawił, tylko odnośnie do własności tabularnej, przeszło 60 milionowemu. Jeżeli taki kapitał ma być dla kraju ubogiego, przeciążonego podatkami zupełnie zmarnowany, ulotniony li tylko dla zasady wolnego zarobkowania, to jestem tego przekonania że na to w żaden sposób przystać nie możemy, dla tego chciałbym temu zaradzić poprawką zgodną z formą konstytucyjną i ustawą przemysłową, aby dochód zniesionego prawa propinacyjnego gminom

a względnie krajowi zapewnić, dla tego odnośnie do §. 3. stawiam wniosek:

„po upływie tego peryodu przysługiwać będzie gminom prawo nakładania od wyszynkowanych i wprowadzanych w jej obręb trunków propinacyjnych dodatek konsumcyjny do wysokości obecnego dochodu propinacyjnego, który użyty ma być na obowiązki publiczne tychże gmin.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę odczytać.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta poprawkę p. Pilińskiego).

J. E. hr. Marszałek. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. W imieniu Rządu sprzeciwić się muszę umieszczeniu takiego postanowienia w tej ustawie, bo uważam, że jest niepotrzebne, albowiem ustawa gminna przyznaje gminom prawo nakładania takich opłat na cele gminne, które nie są dodatkami do podatków, a mianowicie takie opłaty, które chociaż są nazywane dodatki konsumcyjne, są dodatkami innego rodzaju, albowiem dodatki konsumcyjne w gminie się nie opłacają. Więc najprzód sprzeciwiam się dla tego, że jest niepotrzebne i w ustawie gminnej prawo takie gminom jest zastrzeżone. Sprzeciwiłbym się i dla tego, że postanowienie takie miejsca tu mieć nie może, bo ta ustawa, która stanowi o wykupnie propinacyi, odnosi się na ten peryod 26 letni, po którego upływie ustaje propinacya, a nie może stanowić o tem co się potem stanie po zniesieniu propinacyi.

Co do samego wniosku musiałbym zwrócić uwagę, że szan. wnioskodawca żąda, żeby powiedziano, że gminy mają prawo nałożenia dodatku do wysokości dzisiejszego dochodu propinacyjnego.

Nie mam nawet wyobrażenia, jakby się to dziać mogło, to nie jest nawet do przeprowadzenia.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. We wniosku do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, który podałem wysokiemu Sejmowi 19. Maja, zawierał się §. stanowiący, że po upływie peryodu w §. 3. wskazanego (t. j. po upływie tego peryodu 26 letniego, wśród którego właściciele pozostaną przy prawie propinacyi) mają być nałożone opłaty na szynkarzy w tym celu, aby dochody z tych opłat zostały użyte na szkoły gminne i na drogi.

Także i komisya nasza chciała przyjąć podobne postanowienie w jednym z ostatnich §§. ustawy. Jednak trafiliśmy w komisyi na stanowczy opór Rządu, który miał swe powody w tem, iż niepodobieństwem jest stanowić teraz, co ma się dziać po latach 26; bo wśród tego periodu mogą nastąpić takie w ustawodawczych rzeczach zmiany, iż takie postanowienie nie da się już zastosować; nie możemy nawet wiedzieć, jak daleko sięgać będzie wówczas ustawodawcza władza Sejmu. Nie możemy wiedzieć, czy ustawodawstwo krajowe będzie istniało. Z tych przyczyn zdecydowaliśmy się ten paragraf opuścić; chociaż zawsze przy tem stać powinniśmy że gdy propinacya ustanie, kraj powinien zatrzymać opłaty od szynkarzy na cele publiczne. Droga do tego nie będzie zamkniętą. Jestem więc przeciwko poprawce p. Pilińskiego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 3. Głosować będziemy alineami.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 3.

Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26. licząc od dnia, w §. 17. wskazanego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Zamiast 2. alinei proponuje p. Piliński następującą poprawkę.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Po upływie tego peryodu przysługiwać będzie gminom prawo nakładania od wyszynkowanych i wprowadzanych w jej obręb trunków propinacyjnych do wysokości obecnego dochodu propinacyjnego, który użyty ma być na obowiązki publiczne tychże gmin.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Po upływie tego 26letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). §. 3. przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 4.

Kto na dniu wejścia w życie tej ustawy będzie właścicielem majętności, stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacyi, albo będzie właścicielem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowości, ten lub jego prawonabywca, pozostanie po upływie peryodu §. 3. wskazanego, przy prawie rzeczowem szynkowania gorących napojów (z wyjątkiem wina) w jednym szynku, w obrębie tejże samej majętności lub miejscowości, a jeżeli majętność, stanowiąca jedno ciało hipoteczne, rozciąga się na więcej niżeli jednę gminę, przy takiem samem prawie w każdej gminie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

P. Kabat. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. Madejski. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne hadaju powtarjaty mysły zajawłenyi uże moimy pryjatelami, tolko choczu właśni traktujemyj wopros z innoho jeszcze stanowyszcza pojasnyty. Projektom komissyi propinacyjnoj majet byty znesene tak zwane prawo propinacyi. Diło toje moim prostym rozumom tak ponymaju; szczo toje „onus“ non „bonum“ kotorje buło prywiazanyj do teper do iminij tabularnych, maje byty otłuczone — odwjazane. Muszu pidnesty, szczo jak z projektu wydno to ne jest dokonane. Znajemo szczo tak zwanoje prawo, na kotore żaden jurysta dosy ne dał dokazatelstw, szszo toje prawo propinacyi jest prawom w połnom toho słowa znaczeniu. W pro zom w toje ne wchodżu, jak ja tuju ricz pojmaju, uważaju ju na wsiakij słuczaj jako własnist a jako własnist choczu w interesi wsich szanowaty onuju, bo jesły ktoś chocze szczoby jeho własnist szanowaty, to powynen własnist druhoho takoż szanowaty. Własne tym sia hodżu szczo nykto z mojich pryjatelej ne promawłał za absolutnom znesenim bez wynahorodżenia tolko za znesenim za wynahorodżeniem.

Zapysałjem sia do hołosu protyw §. 4. z pryczyn tak uże tut pidnesenych. Uże wczera poczetnyj ks. Stempek skazał szczo obawlaje sia toho jesły ostane sia toje prawo do odnoho wyszynku, tohdy toj oden szynk stane do odnoj lenii bojewoj z innymy szynkamy koncesyonowanymi protiw wsiakich ohranyczenij i zakonow w toj miri. Szczo do toho szczoby ohranyczyty pijaństwo to hadajn szczo toj zamit buł sprawedływyj, bo preciń właśtytel ne bude sam szynkowaty tylko bude szynk wynajmaty, a propinator staraty sia bude wsimy siłamy bilsze wytorhowaty.

Krom toho pozwolu sobi pidnesty innyi nedokładnosty i trudnosty, kotoryi zdajut sia buty w dorozi tak zakonowy jak projektowy nam predłożenomu, imenno §. 4. nynisznoho projekta. Zakon nynijszyj ne wyskazuje jasno szczo maje sia staty jesły właśtytel tabularnoj własnosty tuju rozparcyluje. Czy prawo do odnoho szynku zistane pry kożdoj czasty toho iminia tabularnoho, jest wprawdi napomkneno o tim ałe dokładno toho skazano ne ma, a preciń w projekti do ustawy powynno buty wsio jasno wyskazane. Jesły tak jest, to projekt toj ricz tuju kasatelno ohranyczenia pijaństwa ne polipszyt ałe pohirszyt. Tak meni sia zdaje, a czytałjem projekt dosyt uważno, szczo tam jest i druhij punkt nedokładnyj, t. j. ne jest skazano szczo maje sia staty z propinacjeju menszych posidłostej. Tak zwana szlachta chodaczkowa maje takoż prawa propinacyi, kotoryi majut swoi korczmy. Czy moi hospodynowe po 26 litach koły wyszynk zistane znesenyj, zistane takoż znesenyj pry kożdom z tych małych tiłach tabularnych? Toho ne ma w ustawi skazanoho jasno. Jesły zistane pry kożdoj takoj

propinacyi odyn szynk, tohdy toj projekt jest neumistnym, jesły nezistane — to jest nesprawedływym, bo ony menszyi włastyteli na takoj samoj pidstawi wykonujut prawo propinacyi jak posidateli obszariw dworskich.

Ne mohu pomynuty jeszcze odnoho obstojatelstwa.

Czasto sia prykluczajet w naszom kraju, a pod zaszczytoju toho projektu wyrostut i pokażut sia jak hryby po doszczy, wypadki, szczo budut wykonywaty prawo propinacji bez tabularnoho iminia. Znaju takiji słuczaji hde ktoś kupył sobi samu propinacyu a hruntu ne kupył; otże czy takij włastytel, kotoryj maje propinacju taku, kotoraja ne jest prywiazana do tabularnoho iminia, takoż zistane włastytełem odnoho wyszynku? Jesły tak jest to tuju opłatu nasprawedływo poberaje, bo zostane pry tom, pry czem był pered tym, jesły tak ne jest, to nazwałbym ustawu nesłusznoju, poneże toje prawo kupył za swoji hroszy. Dumaju szczo jesły majemo ustawu uchwałyty to wsi jeji oprediłenia powynni buty jasni.

Jesły poczteny referent komisyi prosył hospodynow szczobyste hołosowały za pryniatjem toho parahrafa 4., to ja was proszu, jak dołho ne bude jasnijszoho oprediłenja, szczobyste hołosowały za upuszczeniem toho parahrafa. Uważaju toj parahraf za tak ważnyj, za tak kardynalnyj, szczo prosyłbym aby pry tom parahrafi buło imenne hołosowanie zarjadżene.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Jesły wysoka Izba §. 4. projektu do ustawy propinacyjnoj tak pryjme jak ho komisya Wysokoj Izbi predkładaje, to toj parahraf na ciłnju ustawu propinacyjnoju złoje świtło w werze, a szczo hirsza że widnowyt nenawyść odnych ku druhym. Toj §. 4. powidaje tak, szczo teperiszniji włastyteli prawa propinacyjnoho nawet po upływi 26 lit zistajut w prawi odnoho szynku w kożdoj mistcewosty. Otżeż, czy może buty moi hospodynowe, aby jesły teper w hromadi tolko oden szynk istnije, piznijsze mih obok neho zaprowadżenyj buty druhij? To moi hospodynowe staty sia ne może, bo toj, kotoryj bude w posidaniu po 26. litach toho odnoho szynku na toje ne izwołyt, szczoby obik jeho szynku zistał zaprowadżenyj druhyj, a nawet moi hospodynowe, bude w interesi włastytela, kotryj po 26 litach budy maty prawo do odnoho szynku, szczoby założeniu druhoho ile możnosty pereszkadżaty.

Otżeż moi hospodynowe! szczoby toje wsio ne wyhladało — darujte, że sia tak wyrażu — na krawciawiznu, szczoby taja ustawa propinacyjna ne buła na bakier i szczoby skazaty ne można było, że taja ustawa jest nesprawedływa, dlatoho z tom parahrafom zadnow mirow zhodyty sia ne mohu i budu hołosowaty za jeho opuszczeniem.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Stosownie do mojej wczorajszej przemowy wniosłem, ażeby ten paragraf opuścić. Wczoraj dosyć w tej mierze przemówiłem i na tem poprzestaję (brawo). Na wypadek przyjęcia tego §. zapowiadam poprawki do kilku następnych paragrafów.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten traktuje o opuszczeniu §. 4. będzie więc załatwiony przy głosowaniu. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Chciałem zabrać głos w celu odparcia wywodów wczorajszych ks. Stępka, gdy atoli tenże dzisiaj inaczej oświadcza, nie widzę potrzeby przemawiać.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Buduczy członem komisyi propinacyjnoj oświdczyłjem sia protiw tomu parahrafowy i zasterihłem sobi hołos uże w komisyi, wystupyty takoż w polnoj Izbi protyw tomu §. Ja ne soprotywlaju sia, szczoby za znesene prawo poślidowało wynahrodzenje.

Bo toho nykto zapereczyty ne może, kto tilko szanuje własnist, że skoro maje buty znesene jakieś prawo, wynahoroda poślidowaty dołżna. Na toje majem uże dokazytelstwa i po jeńszych krajach jak w Prusach a także w Rosji, hde zistały włastytele nawit'i po ekspropriacji prawa propinacyjnoho pry pewnych prawach. Tak wydymo szczo tyi precedensa powynny same promawlate za wynahrodzenjem a w konsekwencyi toho i mene także spowodowaty, abym hołosował za parahrafom czetwertym. Jesły odnakoż ne mohu za tym parahrafom hołosowaty, musiat buty ważnyje pryczyny, kotore mene powodujut do innoho postupowania, t. j. podaty inny sposob wynahrodżenia.

Ne budu sia rozwodył, czym jest korczma

w moralnym wzhladi, bo to wsim izwistno, szczo karczma a pekło uże u nas w Hałyczyni dawno sia zidentyfikowały. Ja jako prawnyk ne mohu wprawdi uważaty, czy jakieś prawo druhomu jest szkodływe; bo kożdomu służyt prawo używaty swoho prawa, w tohoże hranyciach bez wzhladu, czy czerez toje druhomu prynosyt sia szkoda abo pożytok. No ja dołżen zważyty także na tyi samyi pośliditwa, jakii pijaństwo i karczma w naszym kraju sprowadyły, chotiłbym prynajmni na buduszcze maty nadiju, że łycho toje nepobolszyt sia i że czysło korczm ne bude pobilszene, ałe zmenszene i do konecznoj potreby zastosowane. Do tepereiszne czysło korczm po sełach je tak wełykie w sorozmirnosty do czysła populacyi, szczo zastraszaje każdoho statystyka. W jeńszych krajach takoż sut karczmy, odnokaż innoho roda. Sut tam hospody, restauracyje, hostynnyci, ałe nyhde tak szkodływoho wpływu ne majut, jak u nas. Kożdaja ustawa, kotoraja otnoszenyja krajewyi normuje, powynna maty na ciły podnesenyje moralnosty, a jesły jeśmo o tym perekonany, to powynnyśmo zawczasu zapobihaty tomu, szczoby pry naszych najszczyrszych namirenjach nenastupyło zło, jakoho nykto pewno dla kraju ne żełaje. Wydżu ymenno w tych mistcach, w tych hromadach, hde bilsze je posidatełej prawa propinacyi a czasto w takoj hromadi ne ma i 500 dusz, że tam, poneże kożdyj z posidatełej je pry prawi propinacyi, kożdyj stawlaje sobi korczmu. Ne budu wykazywaty tych seł ałe samy panowe ich znajete i bilsze prymirów możete distarczyty, szczo je mnoho takich hromad, hde ne ma 500 dusz a je do 10 korczm, bo jest bilsze właśtyteły tabularnych, kotorym prysłuhuje prawo propinacyi. Jesłyż my z hory skażemo, że po isteczenju 26. lit kożdyj pry tim prawi zistaje to rozumije sia, że kożdyj bude mał prawo do korczmy, a w proczem ne jest snmnytelnym, że ne tilko tabularnyj właśtytel zistane pry tim prawi, bo §. 4. powidaje: szczo takoż kożdyj jenszyj właśtytel, kotoryj teper maje prawo propinacyi ne buduszczyj nawit' tabularnym właśtytełem.

Otżeż własne, aby możebnist' buła dana, tomu łychu, toj nużdi, w kotoru popał narid i do teper w tych tiażkich wiazach zistaje, zapobihczy to pry najszczerszosti ochoti ne dast' sia preprowadyty, jesły sia to zastereżenje w §. 4. łyszyt. Ne dywujte sia panowe, że to prawo propinacyjne u nas jest znenawydżene, bo istynno ne majem tomu prawu nyczo dobroho zawdiaczaty, ono pryderżuje sełan w newizestwi i w ubożestwi — i dawno należało jeju ohranyczyty. Pojmaju, że w dawnych czasach treba było i teper treba właśtytelowy bilszomu, szczoby dla produkcyji swoich proizwodów w ekonomycznym wzhladi rozporjadżał możnosteju aby mih produkt prerablaty na jakiś fabrykaty, ałe maje ono do toho sposobnist i teper ho §. 20. zakono projekta naszoho łyszaje prawo posidania browaru i goralni — otze jest mozebnist' podana wyrablaty produkta a kto raz toje prawo nabude, nykt mu jeho ne widbere a kromi toho moze on czerez 26. lit pidla potreby tak mnoho goralni, browariw zakładaty, skolko istynna jego potreba wymahaty bude.

Moi panowe skażete że korczma ta predstawlaje wam wynahorodżenje. Otoż musyt ona predstawlaty jakuś wartist'! no taja wartist' je tak problematyczna i tak ne pewna, że istynno ne wartaby o tim mnoho rozwodyty sia.

(P. Gross. No to nam dajcie tę karczmę!)

Własne p. Gross mowyt, że koły tak mało znaczyt, to dajte. Jesłyby to ne buło w Sojmi krajewym i ne małybyśmo ustawu uchwalaty, ne żurył bym sia o toje, ałe jako posoł Sojmu sudżu, że powynnyśmo na wsi odnosenja braty wzhlad i że treba jakimś sposobom pohodyty wsi paragrafy z zadanjem ne tolko ustawy toj ałe i z proczymy ustawamy.

Najhołownijszym powodom, kotoryj mene znewalaje hołosowaty protiw §. 4. je toj, że ne majem możebnosty ohranyczenja czysła korczm. Bo jesły po 26. litach budut konsensa dla nowych korczm nadawatysia, to czy uże dla pobilszenja konkurencyi, czy dla innych pryczyn budut konsensa wydawatysia tylko z zastosowanjem prepisiw połycyjnych t. j. pidla potreby właśtywoj i w porozumłenju z hromadamy odnakoż tam, hde toje prawo maje uże dawnyj właśtytel, kotoryj mał dawnijsze może tylko $2^1/_2$ piddanoho i ne tilko swoje iminije w korczmi stratyt no i wsi jeho poddany, szczo zarobyły w korczmi propyły, sudżu, szczo takim sposobom ubożestwo w naszom kraju podtrymowaty bułoby szczo najmensze izłycznym.

Skażete meni: my uważajem w §. 4. odno sredztwo a w §. 5. druhe sredztwo, dla wynahrodżenja jesły nam jakieś sredztwo widojmujesz, to dajże nam druhe. Tak je, toho wymahaje słusznist i ja w tom prypuszczenju jesłyby §. buł uchyłenyj jak najradnijsze budu hołosowaty pry §. 20. zapidnesenjem skali.

Skala, jaka teper postawłena 10, 15, 25 złr, je za mała i sam sobi zasteregaju postawyty poprawku, aby buło 15, 20 i 30 złr. ałe w tom tylko prypuszczenju, jesły §. 4 bude usunenyj.

Otżeż oświdczaju sia protiw tomu paragrafowy i budu hołosowaty protiw nemu.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę p. Kowalskiemu odpowiedzieć, abym nie zapomniał jego oświadczenia, które wielkiego jest dla mnie znaczenia. Poseł Kowalski oświadczył, że jest przeciwny karczmom nie jako prawnik, bo nie może się sprzeciwiać z tego tytułu prawu własności ale z innej strony chce tę zasadę obalić, a to ze strony moralności uważa, że gdybyśmy karczmy znieśli, zakwitłaby w kraju moralność, nie byłoby pijaństwa, boby nie było gdzie pić. Otóż wychodząc z tej zasady musielibyśmy pozbyć się wszystkich własności, odebrać wszystkim pieniądze, wtenczas ustałyby złodziejstwa, rabunki w społeczeństwie, nie mieliby już co kraść i rabować; to nowa teorya niewiem czyli ze stanowiskiem p. Kowalskiego zgodna.

Przystępuję do wywodów wypowiedzianych co do tego szynku, któren ma po 26 latach pozostać podług §. 4. i dlaczego się znosi propinacya.

Ponieważ własność gruntu jest przyznana właścicielom mniejszych posiadłości i każdy może wykonywać swe prawo bez ograniczenia, więc właściwie każdemu posiadaczowi mniejszych własności powinno być dozwolone szynkowanie, aby jego prawa własności nie były ograniczone. Jeżeli się szynkowanie ogranicza, to z policyjnych względów, aby moralność nie była nadwerężoną. W Belgji do niedawna szynkowanie było każdemu dozwolone; w innych państwach gdzie propinacya została wykupioną na 200 osad dozwolony jest za konsensem szynk.

Jeżeli więc z tej zasady wychodzimy, że mniejszym właścicielom niepowinno być ich prawo używania własności ścieśnione, dlaczegoż większe posiadłości mają być wyłączone z pod prawa ogólnego— z pod prawa używania nieograniczenie swej własności tem bardziej, że właściciele obszarów dworskich posiadają w przecięciu prawie $^1/_3$ gruntu, które posiada przynależna gmina, czyli dlatego, że się zrzekła tego prawa bez wynagrodzenia i żadnego ciężaru nieżądają, aby nakładano na kraj.—Właściwie chodzi o to, aby się uwolnić z pod samowolności naczelnika urzędu politycznego czyli starosty, aby nie był od niego zawisły obszar dworski przy dawaniu konsensu na jeden szynk obszarowi dworskiemu w swoim obrębie, który mu się słusznie należy, to jest powód, dla którego postanowiliśmy §. 4. jeden szynk wirylny dla obszaru dworskiego.

Wszoraj słyszeliśmy ks. Stępka, który w kaznodziejskim zapale oświadczył nam, że karczma to dżuma, tak jakby coś nowego miało być zaprowadzone i to bardzo szkodliwego, naruszającego cudzą własność lub prawa, że naród strasznie zakłopotany, że przez to będzie pijaństwo bardzo protegowane. Mnie się zdaje, że ks. Stępek, gdyby nawet taką oracyę miał na odpuście, takżeby pobałamucił pojęcia narodowi, bo karczma, jak była, tak jest i będzie, a przez zniesienie propinacyi bynajmniej się nie zmniejszy ilość karczem ani pijaństwo. Propinacya obejmuje także wino, piwo, gorzałkę, a czy kto kupi trunek w kawiarni, w cukierni, w sklepie, czy w szynku, to ks. Stępkowi niezawadza, byle nie pił pod firmą propinacyi, taka jest treść mowy ks. Stępka — a szynk §. 4. ust. to propinacya, więc niech będzie zniesiony. Chociaż bowiem propinacyę zniosą, to będą karczmy i pokątni szynkarze, a gdyby nawet szynki zniesiono, to ci, co lubią się napijać i to nietylko prosty lud ale i w wyższych warstwach, będą według gustu używać napojów, jak tego liczne już mieliśmy i mamy dowody.

Pp. Zakliński i Antoniewicz sprzeciwiają się projektowi i jeden z nich utrzymuje, że projekt jest śmieszny, a drugi, że niejasny. W tym względzie mają racyę, bo gdy jednemu finansiście austryackiemu oświadczono, jaki jest nasz projekt, t. j. iż bez wynagrodzenia znosimy propinacyę, powiedział, że jest dobra myśl, bo takim sposobem trzeba unormować finanse państwa austryackiego, płacić dłużnikom procenta przez 26 lat, a po 26. latach puści się właścicieli z kwitkiem. Rzeczywiście projekt jest śmiesznym i niejasnym, ale podjęliśmy go dlatego, bo jesteśmy do tego przymuszeni, nie z humanitarnych względów, bo ani narodowi ani ludowi nie będzie z tem lepiej i pijaństwo z zniesieniem propinacyi nie zmniejszy się a może się i powiększy. Tylko żydom, którzy siedzą na szynkach i będą się starali o konsensa, będzie lepiej, bo z tego prawa będą korzystali. P. Zakliński wdał się mniej więcej w tłómaczenie naszych ustaw i słyszeliśmy wczoraj od ks. Zaklińskiego, że rozporządzenie rządowe z roku podobno 1849. o przymusowym wyszynku piwa już znosi propinacyę, gdy tenże przymus jest zabroniony. Mnie się zdaje, że jakkolwiek

ks. Zakliński może być bardzo biegłym w kościelnych przepisach, lepiejby było, gdyby się nie wdawał w interpretacyę ustaw. Ministrowie, którzy od tego czasu w państwie austryackim ster rządu piastowali, zapewne dobrze byli poinformowani o doniosłości tegoż rozporządzenia, a do nich należy tłmaczenie ducha rozporządzenia, jeżeli to było niejasne, a te rozporządzenia, na które się powołuje szanowny poseł, nie są w związku z zniesieniem propinacyi.

Nasuwa mi to na myśl anegdotę, że gdy pewien kardynał objeżdżał szkoły, zapytał się raz ucznia o nazwisko tego, który proch wynalazł. Zmięszany chłopak, nie wiedział jak odpowiedzieć. Wtedy nauczyciel wskazał na kardynała, którego początek nazwiska tak brzmiał, jak nazwisko wynalazcy prochu, by ułatwić uczniowi odpowiedź. Uczeń zabałamucony wziął ten znak nauczyciela w innem znaczeniu i nie wiele myśląc wyrzekł nazwisko kardynała. Wtedy nauczyciel prostując go rzekł: Eminencya może być bardzo światłym człowiekiem, ale prochu nie wynalazł (śmiech).

Jeszcze się muszę wrócić do posła ks. Stępka. Powiada, że od czasu, jak Sejm istnieje, zajmuje się kwestyą propinacyi, czyni to dlatego, aby lud od pijaństwa ochronić. Otóż przypominam, z pisma świętego, że Noe był raz w takim stanie, że nie był trzeźwym. Nietrzeźwość Noego czy także była dziełem propinacyi.

P. Kowalski powiedział także, że jest za zniesieniem karczem, bo u nas jest ich zastraszająca liczba. Ależ i za granicą nie mniej ich się napotyka. W Szląsku są mniejsze posiadłości a są 3 do 4 karczmy. Dlaczegoż tam nie zawadzają te szynki p. Kowalskiemu? Mnie się zdaje, że tu się okazuje nóżka szatańska, że jego myśl może gdzieindziej ma źródło. Powątpiewam, żeby mu chodziło tak o miłość ludu, może o to, aby właśnie właścicielom posiadłości większej można uszczerbek zrobić w ich majątku. (P. Kowalski protestuje). Są to zasady nihilistów i socyalistów w państwie rosyjskim. Widzimy takie dążenia także i w Rosyi. Zasady nihilistyczne tak się tamże rozwielmożniły, że cesarz rosyjski widział się być spowodowanym, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, wydać manifest, w którym wzywa szlachtę i dobrze myślących ludzi w państwie rosyjskiem, aby walczyli przeciw takim tendencyom i starali się wpływać, by takich zgubnych teoryi między ludem nierozpowszechniano i nie obałamucano go, polecił swemu rządowi walczyć przeciw socyalizmowi i nihilizmowi. Zabierać cudzą własność na korzyść ludu dla moralności, to nie jest moralność, to jest demoralizować go i to miłością ludu zwać nie można, a te to teorye wygłosił poseł Kowalski. (Oho! inne głosy: brawo).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos do sprostowania faktu.

P. ks. Zakliński. Posoł Golejewskij zakiennł meni jakoby ja, jako świaszczennyk ne był kompetentnyj do rozsudżenia ministeryalnych rozporiadzenyj i szczo toje uże Minister dostatoczno zdiłał jako do toho ukwalifikowanyj. Ja muszu zwernuty uwahu p. Golejewskoho na toje, szczo my tut jeśmo jako posły i szczo majem prawo ne tolko tołkowaty, no czasto w Sojmi i zminiaty toje szczo minister rozporiadył. Pomynuł sia otże posoł Golejewskij z poniatjem o prawach posolskich i zdajet sia szczo z tymy prawamy ne jest jeszcze obznajomłenyj. Dlatoho i ja możu skazaty, szczo i posoł Golejewskij porochu ne wynajszoł.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Przedkładając wniosek mój zawsze byłem tego przekonania, że znosimy wyłączność prawa propinacyjnego na gruncie obcym. Nigdy mi ani na myśl nie przyszło, aby mnie ktoś na moim gruncie nie mógł pozwolić trzymać szynku. To było stanowisko, z którego wychodziłem, i którego się dziś trzymam i to mnie skłoniło, że nigdy o jednym szynku nie mówiłem, bo uważałem to nawet za niepotrzebne. Jakże, jak dziś rzecz się obraca pokazuje się, iż całe prawo się znosi i na moim własnym gruncie. Więc musiałbym potem choć jestom właścicielem, prosić czy starać się o to, aby mi pozwolono szynk trzymać na moim własnym gruncie. I to jest powód, który poniekąd usprawiedliwia wniosek większości, pozostawienia jednego szynku. Są jednak uzasadnione obawy tych panów, którzy powiadają, że z tego jednego szynku może się znowu wyłączność wytworzyć. Prawda, p. komisarz rządowy tłómaczył, że tak być nie może, jednak nie mamy pewności. Więc, aby tak jednej jak drugiej stronie zadość uczynić, przystaję na zatrzymanie tego jednego szynku, ale wnoszę następujący dodatek, jako ustęp drugi do §. 4. (czyta):

Posiadanie szynku przez właścicieli majętności

nie uwłacza bynajmniej prawu gminy domagania się wprowadzenia nowych szynków a na postawione przez reprezentacyę gminy żądanie, udzielone być ma prawo szynku osobie, do prowadzenia tego przemysłu kwalifikowanej a przez reprezentacyę gminy przedstawionej. (Gwar i głosy: to się rozumie).

Jożeli się rozumie, to ja chcę tylko tyle, aby to i ustawą było zastrzeżone. W razie przeciwnym będę przeciw §. 4. głosował, aby było w tej ustawie juz zapewnione, bo „rozumie się“ nie jest nic.

P. Krzeczunowicz (czyta):

Posiadanie szynku przez właścicieli majętności nie uwłacza bynajmniej prawu gminy, domagania się wprowadzenia nowych wyszynków, a na postawione przez Reprezentacyę gminy żądanie udzielone być ma prawo szynku osobie, do prowadzenia tego przemysłu kwalifikowanej a przez roprezentacyę gminy przedstawionej.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Tyszkowskiego, raczy rękę podnieść (kilku posłów popiera). Nie jest dostatecznie poparta.

P. br. Baum. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu: Krasicki, Madejski, Wolański Erazm, Wodzicki, Męciński, Kaczała i Pietruski. Kto się zgadza na zamknięcie dysknsyi, raczy rękę podnieść (większość) Wniosek przyjęty.

Głosy: Prosimy wybrać jeneraluych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby generalni mowcy przemawiali, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Teraz zapytuję pp. posłów, którzy będą przemawiać za §. 4. a którzy przeciw.

P. ks. Krasicki. Ja protyw.

P. Madejski. Za

P. E. Wolański. Za.

P. hr. Wodzicki. Chciałem w ogólnej kwestyi przemówić, ale obecnie zrzekam się głosu.

P. Pietruski. Za.

P. ks. Kaczała. Przeciw.

J. E. hr. Marszałek. Proszę panów porozumieć się co do generalnych mowców. Zdaje mi się, że p. Kocyłowski żądał głosu co do sprostowania faktu.

P. Kocyłowski. Jesłyby sia uderżało wnesenie p. Tyszkowskoho, bułbym stawlał poprawku, no poneże upało, to zrikaju sia hołosu.

(Po przerwie.)

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Przemawiać będę za treścią §. 4 nietylko we własnem imieniu, ale także w imieniu, tych, którzy mnie do tego upoważnili, i przytoczę powody, które mnie zarówno jak moich kolegów do obstawania przy tym §. skłaniają. Już wczoraj przy generalnej debacie zakreśliłem stanowisko, z jakiego się zapatruję na postanowienia §. 4. Dziś wypada mi jeszcze podnieść niektóre okoliczności, albowiem gdyż ze strony przeciwnej podniesiono znowu kwestye własności prawa propinacyi. Jeżeli ktokolwiek raczył odczytać z uwagą memoryał spisany w tej sprawie, przez Wydział krajowy mógł się przekonać, że nietylko Wydział krajowy, ale nawet i wysoki Rząd uznaje najzupełniej, iż prawo propinacyi jest własnością prywatną i niezachwianą, za taką uważanem być musi. Otóż jak w innych krajach, tak i podług konstytucyi naszej, która każdą własność przeciw dowolnym ingresyom strzedz każe, prawo propinacyi starannie strzeżonem być winno, a jeźli to prawo na korzyść ogółu ma być zniesione, to oczywiście może to być tylko za słusznem wynagrodzeniem. Mówimy o słuszności wynagrodzenia, ale funduszu do wynagrodzenia znaleść nie możemy, i dziś nie łudźmy się, żeby to co ustawa komisyjna podaje, było rzeczywistem wynagrodzeniem. Przyjmujemy wszakże taki sposób wynagrodzenia, bo sprawę zakończyć potrzeba, czynimy to powiedziałbym pod presyą, ażeby dochód z propinacyj, który dziś stanowi pewien kapitał w kraju, przez mylne może tłumaczenie ustawy przemysłowej koncesyami na szynki nie był doraźnie podkopany, albo co gorsza zniszczony. Pod takim tedy naciskiem przystępujemy do rozwiązania tej kwestyi; znosimy przeto wyłączność prawa, zachowujemy jednak karczmę, jak mówiono, bo jest uprawnionych własnością. To jest genesis postanowienia paragrafu czwartego.

Powiadają przeciwnicy tegoż: zachowanie takiego prawa może szerzyć pijaństwo, niemoralność, bo będzie więcej karczem. Ja sądzę Panowie, że wręcz przeciwny wywrze to skutek; bo, jeżeli dziś właściciel propinacyi może mieć kilka karczem, później nie będzie mógł mieć kilka karczem, później nie będzie mógł mieć więcej jak tylko jednę. Więc w założeniu samem jest już ograniczenie przedmiotu,

który zdaniem oponentów dostarczyć ma sposobności do nadużycia.

P. Kocyłowski rzekł, że ustawa ta rzuca złe światło; być może, ja myślę jednak, że jeżeli ona rzuca złe światło, to chyba dla tego, że znosimy prawo własności bez wynagrodzenia, mówię bez wynagrodzenia, bo wynagradzamy uprawnionych tem samem, co stanowi ich prawo. Wprawdzie bywało i w dawnych czasach, że, jeżeli kto nie miał czem drugiego spłacić, oddawał mu przedmiot do użytku na czas jakiś; ale to działo się z rzeczami cudzemi, wytrzymać własną rzecz, brzmi trochę twardo.

Sprawiedliwość zresztą jak widzę, jest tu pojęciem względnem; sprawiedliwością ma być, jeżeli się weźmie całe prawo, jeżeli ono się ogranicza i część tylko bierze, to jest już niesprawiedliwością. Czy to pojęcie właściwe, nie chcę przesądzać, ale mnie się zdaje, że nie.

P. Antoniewicz uważa, że zachodzą wielkie trudności w przeprowadzeniu tej sprawy, i dlatego radzi §. 4 odrzucić; jeżeli jest trudność, lepiej całą rzecz ubić. Tej konsekwencyi nie rozumiem. Daleko byśmy zaszli, gdybyśmy taką maxymę wszędzie chcieli zastósować! Ale i ta obawa p. Antoniewicza ustanie, skoro przeczyta §§. 13 i 18. §. 13 powiada, że komisya krajowa orzeka, komu prawo szynkowania ma być zostawione, ten więc musi udowodnić, czy był właścicielem tabularnym tej majętności, i wątpliwość przez się znika. §. 18 uchyla znowu rzekomą wątpliwość, co się stanie po 26 latach, ponieważ stanowi, że przy każdej własności tabularnej w księgach hipotecznych musi być uwidocznionem, że prawo propinacyi ustaje po upływie rzeczonego peryodu, i pozostaje jedynie prawo do jednego szynku przy tej majętności. Będzie zatem i ewidencya hipoteczna, toż trudności jakie widział szanowny poseł pod względem jurydycznym, mnie jako prawnikowi nie są znane.

Jeszcze jedną uwagę pozwolę sobie uczynić: P. Kowalski sądzi, że z tego szynku o którym mowa nie będzie wielkiej korzyści; rzeczywiście tak jest i nie finansowa też strona powodowała komisyę do zatrzymania tego prawa, ale, jak już pierwej powiedziałem, ekonomiczne stosunki gospodarstwa naszego. Wiadomo powszechnie, że dziś u nas przy ciężkiej polnej robocie, jeżeli robotnik pracuje dzień cały, nie będzie tak chętnie robił, jeżeli go się nie potraktuje wódką ze dwa razy na dzień dla pokrzepienia siły. Otóż, jeżeliby niezastrzeżono dla właścicieli propinacyi prawa posiadania jednego szynku i po 26 latach, w takim razie musiałby potem właściciel chcąc robotników swoich traktować, opłacać się szynkarzowi, któryby miał konsens na wyszynk, musiałby więc doznać uszczerbku w gospodarstwie swojem, dlatego, że mu bez wynagrodzenia odjęto prawo sumiennie i rzetelnie nabyte. Czuł te p. Kowalski mówiąc: jabym dał za ten szynk wynagrodzenie właścicielowi, a szynku mu nie zostawiał, wynagrodzenie zaś dałbym takie, żeby podniesiono opłaty od szynków, i tym sposobem większy zebrano fundusz propinacyjny. Na pozór zapewne zdaje się to dobrem; ale od jakich szynków ma być podniesioną opłata? od szynków propinacyjnych, więc proceder wynagrodzenia jasny, właściciel samby sobie zapłacił.

Wszczególności jeszcze upoważnił mnie p. Wolański, abym zwrócił uwagę na stosunki gospodarzy na Podolu; tam potrzebują właściciele dla robotników na tak zwane trynkale, jeżeli propinacya niesie 1000 zł. niemal 500 garcy wódki rocznie. Otóż, jeżeliby nie zatrzymano szynku tego po zniesieniu prawa propinacyi, właściciel na małej wiosce musiałby opłacać szynkarzom o 30 lub 40 krajcarów więcej za garniec wódki na gospodarskie tylko potrzeby. Stosunki okolic tamtejszych wymagają przeto zatrzymania postanowienia §. 4.

Kończąc dodać muszę, że dziwne robią na mnie wrażenie głoszone w tej Izbie wyrzekania na pijaństwo, niemoralność ludu, zazwyczaj przy kwestyi propinacyjnej. Dla czegoż to mieszanie pijaństwa z propinacyą? Pić można bez propinacyi, i widzimy pijaków w innych krajach, chociaż tam propinacyi niema, lub wcale jej nie było. Mnie się zdaje, że pijaństwo, niemoralność ludu trzeba widzieć tam zbliska, gdzie to złe istnieje, słowa w Izbie tej rzucane, na nic się nie przydadzą, Wszyscy jesteśmy zarówno przeciw pijaństwu jak niemoralności, toż Panowie wszyscy, jak jesteśmy bierzmy się do pracy, a gdy przez 26 lat będziemy szczerze czynni, praca taka pożądane przyniesie owoce; szerząc ciągle naukę, moralność, lud nasz po 26 latach stać powinien jakby cnota sama. Nie czczemi słowami, ale pracą idźmy do dzieła a wtedy bądźcie przekonani, że skutek dobry nastąpi. (Brawo).

Dziś jednak przyjmcie §. 4 ustawy.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ne znaju szczo by bilsze irytowało wysoku Pałatu w powziatju uzasadnenych

postanowłenij, jak jesły debata łyszaje predmetowe stanowysko, a stiahaje na dołycznosty, do osobystosty. To jest mij pohlad i moich politycznych pryjatełej, i toje otwiczaju na słowa „szatańskiji mysły i pr.“ kotoryi pały z tamtoj storony Pałaty.

Prystupaju do predmetu ; wysoko błahorodnyj komisar prawytelstwennyj pry odkrytju nynisznoj sesji skazał, że zakonodatelstwo Austryi, publyczna opińja, i interesa zahału wymahajut zneseńja prawa propinacji i że na toj podstawi on był pewnym, że ja prychylu sia do pryniatja wneskiw przedłożennych, a ne budu wnosył, aby nad tym przedmetom perejty do porjadku dnewnoho. Meni sia zdaje, że mohu z tohu potiahnuty konsekwencju, że hospodyn komisar prawytełstwennyj ne poniał, kuda stremyło toje wnesenje perechodu do porjadku dnewnoho. My kotoryśmy stawlały toje wneseńje, my takoż uznajemo konecznist znesenja prawa propinacji, i takoż chodyt nam o dobro zahału. Własne dla toho, że my choczemo zneseńja prawa propinacji i dobra zahału, ne mohłyśmo zajawyty sia za tym projektom, a izwołyte Hospodynowe, zauważyty, że my w postawłennych wneskach ne mohły stosowaty sia do toho, jaki budut poprawkie stawłeny pry specjalnoj dyskusji, abo kotoryi z tych poprawok budut pryniatyji, aby zmodyfikowaty projekt w duchu naszoho predłożenja. Toho, szczo mało jeszcze nastupyty, ne mohłyśmo predwydity, otże ne zistawało nam nycz inszoho, jak postawyty toje wneseńje, bo piśla moho mnińja i moich pryjatełej na pidstawi predłożenoj ustawy, jak uże małjem cześt' w jeneralnoj debati wyskazaty, ne znosyt sia prawo propinacji, bo jak Hospodynowe rezerwujete oden szynk pry teperisznom posidatelu prawa propinacji, to prawo to łyszaje sia.

Muszu jiszcze zwernuty uwahu pocztennych Hospodyniw na toje, że mohut buty, i koneczno musiat buty słuczaje, hde po istynni §. 4 ustawy żadnoju miroju oprawdanym buty ne może. Naprymir, ktoś jest teper w posidanju prawa propinacji, kotoroje sobi kupył od właśtytela zemskoho. W myśl toho §. maje on prawo do nahorodżenia po izteczenju 26 lit. i maje prawo szynkowaty dalej. Woźmu druhyj prymir a tyji słuczaji mohut buty duże czyślinniji, bo w mojej okołyci znaju try takich słuczajiw. Oto podstawoju do udiłenja tych konsensiw ne może buty dla prawytelstwa nycz inszoho, jak czysło konsumentiw. Ne mohu dopustyty, ażeby w prawodawstwi austrijskom mohły buty postanowłenja, że naprymir szczo 100 dusz udilaje sia konsens na szynk, tylko muszu skazaty, że musyt buty po krajnoj miri 500 dusz i dla tych udilaje prawytelstwo konsens. Ale jesły nema tych 500 dusz, tylko 200 dusz, to znaczyt, że toj, kotoryj maje do teper prawo propinacji, ostaje sia w ekskluzywnom posidaniu toho prawa, a wział indemnizacju ne znaju za szczo.

(Głosy: jaką indemnizacyę?)

Kto umije po łatyni, toj znaje, że to jest odno i toje samoje słowo szczo „wynahorodżenie.“

Każut tu, że pobilszenie karczem ne bude możływe. Mojem mnińjem ono tohdaby ne było możływe, jesłyby tyi właśty, od kotorych konsens bude należaty, ne budut chotiły diłaty na szkodu tych, kotoryi zistanut pry tych szynkach, a jak właśty tyi bndut bezstoronnymy, to musyt sia pobilszyty czysło szynkiw.

Udaryło mene to, szczo Madejski skazał, że dla gospodarstwa treba, aby toj właśtytel gospodarstwa ne kupował hde inde trunkiw, tylko mał swoji. Ja w tom znow nycz inszoho ne wydżu, tylko toj neszczasnyj prywiłej; bo odkudaże wsi inszyji gospodary majut sia opłaczowaty tomu, kotoryj maje prawo szynku, a tyji inszyi od toho prawa sut izniatyi?

Z tych powodiw. ne mohu sohłasyty sia żadnoju miroju z tym §., bo wydżu, że on ani otwiczaje dobru zahaluomu, ani istynno ne znosyt prawa propinacji, a obawlaju sia, że w teczenju dołhych lit łyszeńje toho szynku może daty pidstawu do nowoho wynahorodżenja za prawo propinacji, dla toho poperaju wneseńje posła Kowalskoho, aby toj §. opustyty.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Tak poseł Antoniewicz jak i ks. Krasicki mniemali, że pozostawienie szynku i pozostawienie propinacyi jest jedno i to samo; widać, że nie możemy się zgodzić na definicyę prawa propinacyi. Zdawało mi się przecież, że ta definicya jest dosyć jasną. Wprawie propinacyi zawarte jest prawo wyłączania innych od wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych.

Ks. Krasicki znowu mniema, że po małych gminach już przy wielkich nie — pozostawienie jednego szynku będzie to samo co pozostawienie

propinacyi; albowiem żadna ustawa nie może dopuścić, żeby szynki niepotrzebnie się mnożyły; liczba szynków będzie zawisła od potrzeby miejscowej, więc w małej gminie będzie jeden tylko szynk. Jednakże potrzeba miejscowa nie zależy tylko od ludności, ale i od innych okoliczności. Jeżeli w małej miejscowości jeden szynk, czy pozostawiony dawniejszemu właścicielowi czy też komuś innemu przyznany, będzie dawał trunki złe i drogie, wtenczas będzie potrzeba miejscowa, ażeby był zaprowadzony szynk drugi, któryby dawał trunki lepsze i tańsze. Należy mieć jasne o rzeczy pojęcie; znosimy wyłączne prawo a za zniesienie tej wyłączności ma być dane wynagrodzenie; pozostawienie jednego szynku nie jest zatrzymaniem prawa propinacyi, ale tylko częścią wynagrodzenia za zniesienie wyłączności.

Nie mogę jeszcze pominąć głosu ks. Stępka. Ile razy przychodziła sprawa propinacyi na stół Izby, tyle razy ks. Stępek raczył z propinacyą i z szynkami mięszać i pijaństwo; mówi nam zawsze: szynk, karczma, propinacya, pijaństwo to wszystko jedno. Otóż tak nie jest; bo gdzie nie ma propinacyi tam szynki są, jak propinacyi nie będzie szynki będą. Szynki są we wszystkich krajach. Sądzę, że ks. Stępek nawet sam nie posunie się do tego, ażeby nam proponował wniosek do ustawy, któryby wszystkie skasował szynki; bo tylko tym sposobem możnaby upojeniu się w szynkach zaradzić, chociażby upojenie się w domu jeszcze i tak było wolne (wesołość). Zdaje mi się panowie, że porządny człowiek ani w szynku propinacyjnym, ani w szynku koncesyjnym ani w domu nie będzie się upijał. Jeżeli będą tacy, którzy się upijają, to tak dobrze w propinacyjnym jak i koncesyjnym upajać się mogą.

Dla czegoż jeden szynk na przyszłość nie ma być pozostawiony dotychczasowemu właścicielowi propinacyi? Wzgląd na moralność nie przemawia za tem, bo szynki będą. Szynk połączony z posiadłością hipoteczną, zdaje mi się, daje nawet lepszą gwarancyę, niż wykonanie szynku nie połączonego z ciałem hipotecznem, bo ten kto ma własność hipoteczną musi za swojego szynkarza odpowiadać, gdy w innym szynku tylko sam szynkarz za siebie odpowiada.

Poseł Kowalski był tyle łaskaw, iż obiecywał wrazie opuszczenia §. 4, podwyższyć opłaty, składane na fundusz wynagrodzenia; opłaty składane przez szynkarzy, przez jakich szynkarzy? Propinacyjnych, to jest przez szynkarzy, których ustanawiają uprawnieni do propinacyi. Więc p. Kowalski chce takie opłaty podwyższać, które najprawdopodobniej odbiją się na uprawnionych samych. Jeżeli p. Kowalski chce usunąć pozostawienie jednego szynku uprawnionym, to przecież powinien zaproponować takie wynagrodzenie dla uprawnionych do propinacyi, iżby ono w pieniężnej swej kwocie wystarczało, a wtedy istotnie ustałaby potrzeba pozostawienia im jednego szynku.

Oto tak n. p. jak w Morawie, gdzie było prawo wyłącznego wyrobu trunków, oszacowano dochód z tego prawa, ten dochód mnożono przez 20 lat a za obliczony tym sposobem kapitał wynagrodzenia dano krajowe obligacye 5 procentowe, tak, że ten, który odebrał obligacye miał dochodu z nich tyle, ile mu oszacowano dochodu do wynagrodzenia a za obligacye, za procent od nich i za ich spłacenie ręczył kraj.

Gdyby poseł Kowalski takie wynagrodzenie zaproponował i Sejm do przyjęcia onego był skłonny, ręczę, że wiele tutaj jest właścicieli większych uprawnionych do propinacyi, w ten moment wszyscy zgodziliby się na to, i nie żądaliby pozostawienia jednego szynku. Ale poseł Kowalski jak i ks. Krasicki tego nie proponują. Kiedy w Sejmie w roku 1869, proponowane było wynagrodzenie za prawo propinacyi na koszt kraju, na takich podstawach, że kraj miał objąć prawo propinacyjne na czas, póki nie zostanie wynagrodzenie spłacone, a miał zapłacić wynagrodzenia znacznie mniejsze, niżeli w Morawie, bo kapitalizując dochód nie mnożono go 20 razy, lecz tylko 13 razy, — otóż p. Krasicki jak p. Kowalski i wielu innych głosowali wtedy także za przejściem do porządku dziennego; nie chcieli przystać na takie wynagrodzenie. Dlaczego? Bo się bali przyjąć na kraj ciężar odpowiedzialności za wynagrodzenie, któremu kraj podołaćby nie mógł. Nie chcieli, ażeby kraj narazić na niebezpieczeństwo, jakieby powstało, gdyby kraj musiał ręczyć za procenta i wypłatę obligacyi wylosowanych.

Jeżeli panowie, nie można dać wynagrodzenia takiego, jakie w pojęciu ludzkiem na całem świecie za wynagrodzenie można uważać, jeżeli z opłat ma być zebrana na wynagrodzenie suma, która wynosi zaledwie $^1/_3$ wynagrodzenia słusznego, to juści można a nawet potrzeba jeszcze pomyśleć o po-

mnożeniu tego wynagrodzenia. Pozostawienie jednego szynku jest tem pomnożeniem.

Poseł Kowalski był w komisyi przeciw pozostawieniu jednego szynku, a chociaż wiedział, że wynagrodzenie za propinacyę jest małe, nie proponował zwiększyć je w inny sposób.

Co więcej, gdy w projekcie rządowym znajdował się przepis, że wrazie, gdyby brakło funduszów na koszta, zaliczy takowe fundusz krajowy z zastrzeżeniem zwrotu poseł Kowalski powstał nawet i przeciw takim zaliczkom, o których też w projekcie komisyjnym nie ma mowy.

W obec tego, że kraj nic nie chce dać z funduszów swoich, że wynagrodzenie pieniężne po 26 latach może być dane tylko bardzo małe z opłat, które w tej ustawie zaprowadzamy, upraszam panów, ażebyście głosowali za §, 4, który pozostawiając właścicielom 1 szynk po upływie 26 lat zwiększa wynagrodzenie.

P. hr. Golejwski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. W jakim przedmiocie?

P. hr. Golejewski. Co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby nad tym §. przystąpiono do imiennego głosowania.

Głosy: Już jest wniesione.

J. E. hr. Marszałek. Najprzód postawił p. Antoniewicz wniosek o imienne głosowanie nad §. 4. Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość.

Przystąpmy do imiennego głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 4. powie: tak, kto przeciw, powie: nie.

Sekr. p. J. Badeni (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali pp.

Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Baworowski, Breuer, Bogdanowicz, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski. Golejewski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jędrzejowicz, Kabat, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziebrodzki, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polauowski, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz Em., Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Wolański, Mik., Zamojski, Zawadowski, Zucker, Zyblikiewicz.

„Nie“ głosowali pp.:

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Hubar, Iwaniszow, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Kaczała, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Pełłech, Pietrusiewicz, Siwiec, Spławiński, Stępek, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Turczyn, Włodek, Wiśniowski, Zakliński, Żołądź.

J. E. hr. Marszałek. Rezultat głosowania imiennego jest następujący: Za przyjęciem §. 4. głosowało 84, przeciw 44, więc paragraf 4. przyjęty. Proszę dalej.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta).

§. 5.

Właściele prawa propinacyi otrzymają za zniesienie tego prawa, z końcem peryodu §. 3. oznaczonego wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego według tej ustawy zebranego, który rozdzielony będzie między nich w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi, które każdy z nich posiadał.

Dochód ten obliczony będzie z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie, po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjuemi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne budn stawlaty osobnoho wnesenja, tylko prosywbym pocztennoho re-

ferenta o pojasnenie. Bo jesły toj §. pryniatyj zistane, to zwertaju uwahu pocztennoho sprawodatela, że tohda pominun a bude sprawedływist, a imenno włastyteli prawa propinacji bez tabularnoho iminia, bo sut takij, tyi budet spłaczenyi i dostanut to, szczo im sia sprawedływe ne należyt. Ałe sut włastyteli tabularnoho imenia kotoryi, takoż ostanut pry odnym szynku i tyi mensze dostannt. Odże pytaju sia hospodyna sprawozdatela, dla czoho oni mensze majut distaty, i pytaju czy w tim ne ma jakoj nesłusznosti. A jesły nema, no to widstupaju od moho dalszoho woprosa.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełech. Jabym takoż prosył hospodyna sprawozdatela o pojasnenie. Iz toho ustnpu wydymo, że dochod toj maje buty obrachowanyj czerez 6. lit. i to ot 1869 do 1874. Ałeż my wydymo, że nema jeszcze sprawozdania iż tych lit poperednych. Ostatnyi projekt do obliczenyje predkładał ot roku 1867 do 1872. Jabym dla toho prosył o pojasnenie dla czoho tu postupłeno w rik a włastywo o dwa lita. Dalsze meni z moimy kolegamy nikotorymy zdajet sia, że bilsze toje obliczenje może pryjmajet sia na pidstawi wyższych fasyi, osobenno że to bude jasnijsze. Protoje, aby tuju somnytelniśt' usunuty stawliaju moje wnesenje żeby hłasyło: Dochod toj obczysłenyi bude, iz seredneho dochoda na pidstawi fasyi w litach 1867 do 1872.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę pana sprawozdawcę ją odczytać.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta): zamiast od 1869 do 1874 włącznie postawić od 1867 do 1872 włącznie."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (kilku posłów). Nie jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz, Pomimo iż ta poprawka nie jest popartą, skoro wnioskodawca żąda wyjaśnienia muszę mu je dać. Dochód przeciętny bierzemy z ostatnich lat sześciu, a ponieważ teraz mamy rok 1875, więc wzięliśmy z lat 1869 do 1874 włącznie. Dochód z ostatnich lat 6 zawsze łatwiej wyśledzić, niż dawniejszy. W dawniejszych projektach także tak było. W projekcie do ustawy z roku 1874 był przyjęty przeciętny dochód z lat 1867 do 1872, bo te lata były ostatnie przed 1873. P. Antoniewicz mniema, że wynagrodzenie będzie niesprawiedliwem, że jedni mniej inni więcej stracą, bo szynk który się pozostawi będzie wart u jednego daleko więcej, niż drugiego. Na to odpowiem, że trudno wymierzyć wynagrodzenie równe i całkowite w śród okoliczności takich, że nikt wynagrodzenia całkowitego płacić nie chce. Jedynie wyłączność się znosi; za jej utratę daje się wynagrodzenie w miarę tego, jak fundusz uzyskanym będzie. Tę zasadę widzicie panowie przeprowadzoną w tej ustawie.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania (czyta):

§. 5.

Właściciele prawa propinacyi otrzymają za zniesienie tego prawa, z końcem peryodu §. 3. oznaczonego wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego, według tej ustawy zebranego, który rozdzielony będzie -między nich w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi, które każdy z nich posiadał.

Dochód ten obliczony będzie z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie, po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi.

Kto się z tym paragrafem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział II.

O komisyach.

§. 6.

Dla oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacyi ustanowioną będzie komisya krajowa we Lwowie i komisye miejscowe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). §. 6. przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 7.

Komisya krajowa składa się z c. k. Namiestnika lub delegowanego przezeń zastępcy jako przewodniczącego i z sześciu członków, mianowicie:

dwóch urzędników politycznych, których oznacza Namiestnik, dwóch delegatów, wskazanych przez Wydział krajowy, jednego radcy wyższego Sądu krajowego lwowskiego, którego oznacza Prezydent tegoż sądu, i jednego zastępcy uprawnionych, którego powołuje Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Członkowie komisyi mają zastępców w ten sam sposób powołanych.

Członkowie komisyi nie pobierają wynagrodzenia za czynności w tej komisyi.

Komisyi krajowej będą dodani urzędnicy konceptowi, rachunkowi i manipulacyjni.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ponieważ tu mowa o komisyach t. j. do przeprowadzenia wyśledzenia dochodu, i o ile pamiętam żadnej poprawki nie było do tego działu (p. Gross przerywa: Proszę o głos). więc wnoszę, aby do §. 17. włącznie dział ten przyjąć en bloc.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chcę postawić poprawkę do §. 17.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek aby od §. 7 do 16. włącznie przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto te paragrafy przyjmuje en bloc raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 17.

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi, dla szystkich uprawnionych wydane, staną się prawomocnemi, poda komisya krajowa do powszechnej wiadomości edyktem, zamieszczonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, tudzież w urzędowej gazecie wiedeńskiej i ogłosi w tym edykcie, że od dnia 1. stycznia lub 1. lipca, który nastąpi po ogłoszeniu edyktu, rozpoczyna się peryod lat 26, w §. 3. wskazany.

Poszczególne, ostatecznie jeszcze nie załatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacyi, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczonego peryodu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wniósłbym poprawkę, na którą się pewnie sprawozdawca zgodzi, a mianowicie byłbym za opuszczeniem słowa „wszystkich“ w 1. alinei §. 17. Ponieważ jest to w sprzeczności z drugim ustępem, który powiada że:

Poszczególne, ostatecznie jeszcze nie załatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacyi, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczonego peryodu.

J. E. hr. Marszałek. Proszę to podać na piśmie.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Rzeczywiście, czytając pierwszą alineę, na pozór zdawaćby się mogło że zachodzi sprzeczność z alineą drugą, bo to słowo „wszystkich wyłącza wszelkie pojedyńcze wypadki.“ Tak jednakowoż nie jest, i dałoby się słuszne zatem przytoczyć powody, ażeby jednak nie było wątpliwości, wnoszę poprawkę, żeby pierwszy ustęp tak zmieniono (czyta):

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi dla uprawnisnych w całym kraju wydane i t. d., a w drugim zaś ustępie zamiast poszczególne: powiedziano „pojedyńcze jednak ostatecznie i t. d.“ Sądzę że tym sposobem usunie się i pozorna sprzeczność.

P. Gross. Przystępuję do poprawki p. Madejskiego.

J. E. hr. Marszałek. Podam ją do poparcia. P. sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta): „Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi dla uprawnionych w całym kraju wydane i t. d.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (większość). Jest popartą.

Sekr. p. Abrahamowicz: drugi ustęp brzmieć będzie (czyta): zamiast poszczególne, aby powiedziano: „pojedyńcze jednak, ostatecznie i t. d.“

P. Madejski. Odstępuję od tej poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. Krzeczunowicz. Z poprawką p. Madejskiego zgodzić się muszę, bo ona istotnie rzecz wyjaśnia.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać z poprawką p. Madejskiego.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 17.

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi, dla uprawnionych w całym kraju wydane, staną się prawomocnemi, poda komisya krajowa do powszechnej wiadomości edyktem, zamieszczonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, tudzież w urzędowej Gazecie wiedeńskiej, i ogłosi w tym edykcie, że od dnia 1. stycznia lub 1. lipca, który nastąpi po ogłoszeniu edyktu, rozpoczyna się peryod lat 26, w §. 3. wskazany.

Poszczególne, ostatecznie jeszcze nie załatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacyi, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczonego peryodu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem brzmieniem §. 17. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 18.

Komisya krajowa będzie udzielać orzeczenia prawomocne, wydane dla majątków, tworzących ciała hipoteczne, właściwym sądom hipotecznym, które mają z urzędu przy każdym takim majątku uwidocznić w księgach hipotecznych, — że prawo propinacyi ustaje z upływem peryodu, w §. 3. wskazanego, — że właściciel tego majątku ma prawo do wynagrodzenia w pieniądzach, niniejszą ustawą wskazanego, a po upływie rzeczonego peryodu pozostanie przy prawie, zastrzeżonem w §. 4.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu pidnesty odnoju uwahu. Każdaja ustawa musyt maty tuju dobru storonu, aby buła jasna, a imenno aby wsiakiji opredilenija termina buły jasno i dokładno wyskazanyi, a tut terminu odnosiaczoho sia do pryhotowlajuczych sia robot, kotorych perjod 26 litnyj wyperedyt. Do nyniszniji doświadczenia z indeminizacyjow za tym promawlajut. Wprawdi druhyi mowlat że łeżyt w interesi prawytelstwa, żeby toj czas buł najkorotszyj, że nawet w poł roci, a najdalej w 2 rokach tyi roboty budut pokinczenyj. Protoje, aby nam naszi wyborci i potomstwo ne wykydywało, żeśmo jakiś nejasnyji §. pryniały, jabym hotił, aby było wyskazane, że uże w r. 1905 prawo propinacyi ustajet. Ja dumaju że 4 roki wystarczyt na pryhotowytelnyi roboty. Dla toho wnoszu, aby po słowach „upływie perjoda“ wyskazaty „na wsiakij słuczaj ustajet onoje w rokom 1905.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Gdybyśmy taki termin oznaczyli, natenczas zwichnęlibyśmy niejako cel ustawy bo nie 26 ale 30 lat trwałoby wykupno. A co do potomności, to przynajmniej p. Antoniewicz nie potrzebuje się w tym wypadku żadnych od niej obawiać zarzutów. (Wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. P. sekretarz odczyta.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta):

Maje buty: na wsiakij słuczaj ustajet onoje z rokom 1905. po polsku: Na wszelki wypadek ustaje ono z r. 1905.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (kilku posłów). Nie jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Chciałbym powiedzieć kilka słów co do tej poprawki.

Głosy: Nie jest popartą.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z §. 18 zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział III.

O funduszu propinacyjnym.

§. 19.

Na spłacenie wynagrodzenia, pokrycie wydatków, połączonych z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, i kosztów z zarządu, utworzony będzie fundusz propinacyjny.

Fundusz ten powstaje:

a) z rocznych opłat od szynkarzy;

b) z jednorazowych opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni;

a) z grzywien, nakładanych na przestępstwa w sprawach propinacyjnych.

(Mówi): W trzecim wierszu przez omyłkę drukarską położono „z zarządu“ zamiast „zarządu“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym §. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p, Krzeczunowicz (czyta):

§. 20.

Każdy szynkarz, wykonywujący wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzierżawca, czy też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 złr., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkanców, po 15 złr., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców, po 20 złr. rocznie. Opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu.

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 60 złr., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości. Tej opłacie nie ulegają ci, którzy wykonują wyszynk samego tylko wina.

Należytości te mają obowiązani opłacać od dnia 1go tego miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, aż do dnia w którym upłynie peryod, w §. 3. wskazany.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Czarna prawdziwie plama, na tem dość ciemnem tle tej ustawy jest §. 20., gdyż zawiera rażącą nierówność, a zatem niesprawiedliwość. Niesprawiedliwość ta nie będzie skutkiem jakiegoś nieprzewidzianego wypadku, jest to niesprawiedliwość, o której wszyscy wiemy, że popełnioną będzie — i wiemy nawet na kim popełnioną zostanie. — Wiadomo, że ażeby ten sam dochód z propinacyi uzyskać w górskich i podgórskich okolicach potrzeba 6, 7 i więcej szynków jak na Podolu i w ogóle na równinach. Tam więc, kto ma 1000 złr. dochodu propinacyjnego, będzie od 6 lub 8 szynków opłacać po 10 złr., 60—80 i od 1 karczmy z tym samem dochodem 10 złr. Ta nierówność uwydatnia się nam, jeżeli zwrócimy uwagę na stosunek opłaty do wynagrodzenia. Jakkolwiek pewna cyfra, kapitał wynagrodzenia oznaczony być nie może, przypuścić jednak można, jak sprawozdawca wykazał — iż uzbiera się 4 lub 5krotny dochód. Weźmy pięćkrotny, więc kto ma 100 złr. dochodu uzyskanych za pośrednictwem dwoch szynków, (gdyż często się zdarza, że 1 szynk przyniesie 50 złr.) będzie składać 20 reńskich, by otrzymać po 26 l. 500 złr. Ten zaś co ma n. p. dochodu 500 zł. z 1. szynku, będzie opłacać także 20 złr. aby uzyskać 2500 złr. a więc 5 razy więcej. Jest to rażącą niesprawiedliwością, której ze świadomością popełniamy. Sądzę, że jedyną sprawiedliwą podstawą tej opłaty, byłby czysty dochód propinacyjny fasyonowany.

Jednakowoż tak co do tej zasadniczej jak i co do innych poprawek oświadczam, iż wnoszę je z tem zastrzeżeniem, żeby do komisyi odesłane były. Nie można bez poprzedniego rozbioru w komisyi, powziąć uchwałę w rzeczach, które mają taką doniosłość jak właśnie moja poprawka. I jakkolwiek najmocniej jestem o słuszności wniesionej poprawki przekonany, chcę aby do komisyi odesłaną była (czyta):

„Za podstawę do wymiaru opłat od szynków propinacyjnych służyć ma fasjonowany czysty dochód z tychże szynków“, a co do formalnego tra-

ktowania wnoszę, aby odesłać ją do komisyi, któraby nam najdalej jutro o tem sprawę zdała.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. W tom §. jest' wykazano, że opłati ne pidpadajut szynkary, kotoryi ustanowłenyi sut na czas jarmarku i odpustu. Odnakże sut jarmarky odnodnewyi, ałe sut i takij, kotoryi trewajut i całyj tyżdeń i bilsze, jak wUłaszkowcach, i takij szynkar zarobyt po toj czas takoho jarmarku bilsze jak inuyj za piet' lit. Protoje ne wydżu pryczyny szczoby win nemał płatyty. Tak samo maje sia ricz i z odpustami, bo sut odpusty odnodnewyj, ałe w nikotorych mistcewostiach trewajet odpust' i całe lito (Głosy: o! o!).

Tak je, jak sia na św. Jana zaczne, tak sia w osini kończyt, dlatoho ne wydżu pryczyny, dlaczohoby toj ustup w tim §. ne mał pryczyny buty opuszczony.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Moja poprawka, którą postawię zdąża do tego samego §. co poprawka p. Skrzyńskiego, jednakże do alinei drugiej. Zanim ją postawię, muszę odpowiedzieć na poprawkę posła Skrzyńskiego a to z tego powodu, gdyż anologicznie utrzymywać można, że skoro jedna poprawka przynajmniej w swojem mniemaniu nie ma wszelkich podstaw bytu, więc zdawaćby się mogło, że i druga przezemnie stawiana nie zasługuje na uwzględnienie. Jednak między jedną poprawką a drugą zachodzą zasadnicze różnice a przeto o ile o słuszności mojej poprawki pozwolę sobie nie wątpić, o tyleż na poprawkę posła Skrzyńskiego zgodzićbym się nie mógł.

Szanowny poseł Skrzyński bardzo słusznie utrzymuje, że przy wymiarze opłaty od szynków będzie pewna niesprawiedliwość i rzeczywiście tak jest. Dalej utrzymuje szanowny poseł, że ta niesprawiedliwość tem bardziej się uwydatniać musi, że uwzględnić należy, iż kapitał wynagrodzenia nie w każdej miejscowoćci będzie równy. Natomiast opłaty stanowiące na przyszłość ten kapitał indemnizacyjny są wszędzie jednakowe. Ale panowie weźmy na uwagę, jakie pod tym względem trudności zachodzą, mówię tu o pierwszej alinei §. 20. lecz co więcej jak pod tym względem trudno sprawiedliwości zadość uczynić.

Szanowny poseł Skrzyński powiada, że są pewne miejscowości, gdzie szynki takie mniejszy dochód dają, więc wskutek tego są i mniejsze korzyści zapewnione. Otóż szynkarz, który ma mniejsze korzyści powinien płacić mniej a ten co więcej powinien płacić więcej. Rzeczywiście tak jest. Ale zachodzi okoliczność druga, że przy pierwszej alinei §. 20 o ilości szynków rozstrzygają uprawnieni i mniej więcej utrzymują ich tyle ile ich potrzeba. Należy tedy przypuścić, że te szynki, które się znajdują w pewnej miejscowości są wskutek żądania uprawnionych i to odpowiednio potrzebie. Prawna, że niektóre okolice jak n. p. górskie ze względu na położenie terytoryalne byłyby dotknięte. To nie podlega wętpliwości, ale weźmijcie panowie na uwagę, o ile niesprawiedliwość przez utrzymanie wniosku p. Skrzyńskiego byłaby usuniętą.

Dziś za podstawę przy wymiarze kapitału indemnizacyjnego za propinacyę służyć będzie dochód z propinacyi z ostatnich lat sześciu. Na podstawie tego dochodu będą wymierzać kapitał indemnizacyjny. W ciągu 26ciu lat zmienić się mogą stosunki dochodu propinacyjnego. Stać się może, że ten co dziś usprawiedliwi dochód 1000 złr. rocznie w ciągu 26ciu lat będzie fasyonował 200 lub 300 złr. i od tej kwoty będzie według wniosku p. Skrzyńskiego płacił na fundusz indemnizacyjny. Nie będzie przeto tyle płacić ile w stosunku do kwoty wymierzonej płacićby należało. Wypływa ztąd nieunikniona nowa niesprawiedliwość, którą przeciwstawić należy podniesionej niesprawiedliwości posła Skrzyńskiego.

Owóż, gdy z jednej strony ewidencya opłat od szynków na podstawie dochodu byłaby utrudnioną bo by się stosownie do fasyonowanego dochodu zmieniały te opłaty, gdy nareszcie nie można sprawiedliwie tej opłaty nałożyć w stosunku do wynagrodzenia, gdyż wynagrodzenie to zależeć będzie od tego, jaką wylegitymuję kwotę, i która wymierzoną najpierw będzie bez względu na to ile z szynku odnośnego płaconem będzie. Z tego powodu jestem przeciwny poprawce posła Skrzyńskiego, jako poprawce nieusuwającej niesprawiedliwości, a natomiast utrudniającej manipulacyę. Obawiam się nadto, aby przy tej sposobności cała sprawa do komisyi odesłana została a przezto, żeby nie narazić ją na zwłokę.

Co się tyczy poprawki mojej, to ona dąży do zmiany tego samego §. ale alinei drugiej. Domagam się, żeby było ustanowione, że w miejscowościach liczących mniej niż 1000 dusz ma być ustanowioną opłata od szynku zamiast 60, 80 złr.; w miejscowościach mających ludności od 1000 do 5000 dusz zamiast 80, 90 złr. a wreszcie w miejscowościach nad 5000 dusz 100 złr. Na usprawiedliwienie niniejszej poprawki podnoszę, że gdy w pierwszym wypadku wskazanym przy pierwszej alinei tego §., uprawnieni oznaczają ilość szynków w jakiejś miejscowości, w tym razie wyrokuje uprawniony o ilości i potrzebie takich szynków — władza polityczna.

Inaczej rzecz się ma z szynkami na podstawie konsensów, albowiem nie da się absolutnie powiedzieć, ażeby ten, który ma koncesyę do wyszynku napojów słodzonych w miejscowości liczącej 1000 dusz miał mniejsze korzyści, niż ten co ma ją tam, gdzie jest 5000 mieszkańców. Jest to podług mnie podstawa niesłuszna, albowiem wiadomo, że w gminie mającej 1000 mieszkańców, jeżeli został otwarty jeden wyszynk słodzonych napojów, to będzie jako jedyny nierównie więcej miał dochodów niż taki wyszynk w pewnem miasteczku, gdzie ich jest kilkanaście. Gdy tamten operuje sam jeden w granicach miejscowości liczącej 1000 mieszkańców, tu zwykle kikanaście szynków operuje w miejscowości, która liczy kilka tysięcy ludności.

Zresztą idzie o coś więcej a mianowicie, ażeby pewną tamę położyć w tworzeniu się szynków, i żałuję, że nie ma ks. Stępka, gdyż trafiam w myśl przemówień jego, gdy powiem, że widzę więcej niebezpieczeństwa w słodzonych napojach, albowiem one są smaczniejsze i dlatego pragnąłbym, aby szynkownie ich było z większemi trudnościami połączone, a to się stać może, jeżeli opłata będzie większa. Z tego powodu proponuję do alinei drugiej §. 20 następującą poprawkę (czyta):

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 80 zł. w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 po 90 złr. w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie etc.

J. E. hr. Marszałek. Podam te poprawki które wniesione zostały do poparcia. Pierwszą poprawkę postawił poseł ks. Szaszkiewicz. Proszę ją odczytać:

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Poseł ks. Szaszkiewicz wniósł opuszczenie ustępu odnoszącego się do szynkarzy jarmarcznych i odpustowych.

J. E. hr. Marszałek. To się załatwi przez podzielenie artykułu w głosowaniu.

Podam teraz do poparcia poprawkę posła Skrzyńskiego. Proszę ją odczytać.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta): Za podstawę do wymiaru opłat od szynków propinacyjnych służyć ma fasyonowany czysty dochód z tychże szynków.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest dostatecznie poparta. Przytem p. Skrzyński wniósł odesłanie tego §. do komisyi.

P. Skrzyński. Cofam ten wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński cofnął wniosek odesłania do komisyi. Pozostaje jeszcze poprawka posła Abrahamowicza. Proszę ją odczytać.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

„Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu niżeli z tytułu prawa propinacyi ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 80 złr. w mniejscowościach liczących od 1000 do 5000 po 90 złr.. w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. Jest poparta.

P. Gross. Prszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem mówić o wniosku posła Skrzyńskiego ale nie został poparty. Powiem tylko tyle, że byłby on tylko niewygodnym dla komisyi, ale żeby był niesłusznym lub niesprawiedliwym tego powiedzieć nie mogę.

Przechodzę do wniosku posła Abrahamowicza, z której co się tyczy stopnia tej opłaty w miarę podnoszącej się ludności zupełnie w sprzecznem znajduje się zapatrywaniu.

Im większa ludność tem większa powinna być

od szynków w tej miejscowości istniejących, albowiem te miejscowości z większą ilością mieszkańców są zwykle miasteczkami, gdzie większy handel, większy przemysł, większy ruch. Tam zbierają się ludzie z okolicznych miejscowości i oni zabsorbują tę opłatę od propinacyi. Tu trzebaby zapobiedz, żeby w tych miejscowościach, gdzie się ludzi okolicznych zbiera, szynków za wiele się nie tworzyło. Temu zaś zapobiedz można jedynie w ten sposób, że się powiększy opłatę w miarę przybywającej ludności w pojedynczych miejscowościach. Nie chcę stawiać wniosku, bo liczby musiałbym uzasadniać. Wolałbym stopniowanie, 60, 100 i 150. Nie mogę przystać na podwyższenie takie jakie postawił poseł Abrahamowicz. Jestem zdania, żeby w miejscowościach do 1000 mieszkańcow ustanowić opłatę na 60 zł. od 1000 do 5000 mieszkańców zamiast 80 złr. na 100 złr. nad 5000 mieszkańców zamiast 100 złr. na 150 złr.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Głosy: Wyszedł.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Poprzedni mowca uzasadniał niebezpieczeństwo w mniejszych gminach w zaprowadzeniu szynków koncesyonowanych. Z początku zgadzałem się z wnioskodawcą, który utrzymywał, że w mniej ludnych miejscowościach a mianowicie po wsiach taki koncessyonowany wyszynk zrobi większą różnicę na szkodę uprawnionego jak po miastach, z czego wynikałoby konsekwentnie, że po wsiach powinna by być opłata od koncessyonowanych szynków większa, jak po miastach choćby z większą ludnością. Widzę jednak w końcu, że mowca cofa owe przemówienie i chociaż pragnie podwyższenia tych opłat, ale nie podług tej skali jaką chciał pierwej, przeciwnie zatrzymuje system w obecnym paragrafie nam przedłożonym.

Niepozostaje mi zatem jak przystąpić do wniosku posła Abrahamowicza, któren zdąża najbliżej „do zrównania tychże opłat," bez różnicy znacznej przynajmniej; tem bardziej przystępuję już dlatego do tego wniosku, bo ten się nie bardzo oddala od zapatrywania wysokiego Rządu, a przytem od mojego zapatrywania, które jest, aby opłata od koncessyonowanych szynków była bez względu na ilość mieszkańców zawsze i wszędzie jednakowa.

Odpowiedzieć także muszę ks. Szaszkiewiczowi, któren pragnie, aby także i na chwilowych szynkarzy (podczas odpustu ustanowionych) nałożyć tę samę opłatę, a to z tego powodu, że takie odpusta trwają czasem i po kilka miesięcy. Tam bowiem, gdzie wzmiankowane odpusty są i trwają corocznie tak długo, tam owych chwilowo ustanowionych szynkarzy nie ma, przeciwnie są oni tam stali, a tych ustawa nie uwalnia od opłat.

Wreszcie proponuję, aby Jego Excelencya rozdzielił przy głosowaniu ten §. 20 na 2 części i poddał naprzód pod głosowanie pierwszą część a to z tego powodu, że do drugiej jest wniesiona poprawka posła Abrahamowicza, którą popieram i za którą głosować będę.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Grossa, gdyż podam go do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Opłatę wymierzoną w tym ustępie zmienić w ten sposób, aby w miejscowościach do 1000 mieszkańców ustanowić opłatę na 60 złr. od 1000 do 5000 mieszkańców, zamiast 80 złr. na 100 złr. nad 5000 mieszkańców zamiast 100 zł. na 150 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. Jest poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. W imieniu rządu muszę upraszać, ażeby wysoka Izba raczyła co do opłat, które mają być nałożone na szynkarzy, utrzymać skalę jaką proponuje komisya. Opłata bowiem, którą proponuje szanowny poseł Gross byłaby tak wysoka, że nie odpowiadałaby może dochodom, jakieby z takiego przemysłu osiągnąć można, taka opłata byłaby więc może zabiciem tego przemysłu.

Przemawiam w imieniu rządu za utrzymaniem wniosku co do wysokości tych opłat w miarę liczby mieszkańców w pojedynczych miejscowościach, bo rząd wychodził z tego zapatrywania i z tego powodu już w projekcie przedłożonym roku zeszłego takie skale proponował, że w miejscowościach — których ludność dochodzi do liczby 5000 i przechodzi tę liczbę, zazwyczaj jest napływ ludności z dalszych

okolic, która ze słodzonych napojów korzysta i do powiększenia dochodów tych szynkarzy się przyczynia, gdy to nie dzieje się w mniejszych miejscowościach, gdzie żądanie takich trunków zwykle droższych jest mniejsze. Wychodząc z tego zapatrywania należałoby nałożyć opłatę w miejscowościach większych większą; w mniejszych zaś mniejszą.

Szanowny poseł Abrahamowicz wyraził obawę, aby szkodliwych następstw nie miało otworzenie wyszynku słodzonych napojów w miejscowościach z mniejszą ludnością. Sądzę, że to mieć miejsca nie będzie, albowiem wyszynki takie otwierane bywają w miastach większych, gdzie ludność majętniejsza; w małych miejscowościach zaś utrzymaćby się nie mógł. Więc ta obawa, żeby to szkodliwem było nie ma podstawy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz, Przepraszam, że się zajmę wnioskiem posła Skrzyńskiego.

Poprawka p. Skrzyńskiego spowodowałaby wielkie trudności w wykonaniu (Głosy: Ta poprawka została cofniętą). Za poprawkę posła Grossa nie mógłbym się oświadczyć. Mnie się zdaje.....

P, Gross. Cofam ją.)

To samo nie mógłbym się zgodzić z wnioskiem posła Abrahamowicza.

(Głosy: Cofnięty.)

I ta poprawka cofnięta?

(P. Abrahamowicz. Nie, nie cofam poprawki.)

Nie mógłbym się zgodzić z poprawką posła Abrahamowicza, ponieważ, jeżeli stanowimy stopnie jakieś, to przynajmniej oddalenie jednego od drugiego powinno być takie, żeby jako stopnie wyglądały. 80, 90 i 100 to nie można niczem wytłumaczyć; jezeli zaś wezmiemy 60, 80 i 100 to już można pewną proporcyę ułożyć. Jestem przeciwko poprawce posła Abrahamowicza.

Co do poprawki posła Szaszkiewicza, który właściwie nie poprawia tylko chce opuścić te wyrazy „opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu,“ muszę kilka słów powiedzieć bo słyszalem, wiele głosów za jego zdaniem się oświadczających. Komisya ten dodatek uczyniła ze względu, że pobór takich opłat od szynkarzy byłby trudny i jedynie z tych powodów — a nie miała komisya na względzie tego o czem się dowiaduje od ks. Szaszkiewicza — że są odpusty, które trwają pół roku ciągle. Szanowny radca namiestnictwa oświadcza, że takie odpusty są zakazane. Otóż dobrze byłoby, gdyby szanowny mowca, który się przeciw temu oświadcza rozwinął działanie i postarał się, aby takich odpustów nie było. Nie mogę się oświadczyć za poprawką posła Szaszkiewicza. nie miałbym nic przeciw temu, gdyby tacy szynkarze, którzy szynkują czas dłuższy pociągnięci byli do opłat takich jak właściwi szynkarze, ale za 3 dni nie można brać opłaty, bo i tak on opłaca się rocznie. Mogłoby się to stosować do półrocznych odpustów.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pozostaje wniosek posła Abrahamowicza albowiem inne zostały cofnięte. Już po zamknięciu dyskusyi złożył mi poseł ks. Szaszkiewicz wniosek wielkiej douiosłości. Niektórzy posłowie proszą mnie o to, więc odwołuję się do szanownych panów, czy pozwolicie panowie otworzyć na nowo dyskusyę nad §. 20.

(Głosy: Prosimy odczytać):

Ten wniosek brzmi (czyta):

„Opłacie tej podlegają także szynkarze ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu w stosunku do czasu jak długo jarmark lub odpust trwa.“

Kto się z tem zgadza, żeby na nowo otworzyć dyskusyę nad §. 20 raczy rękę podnieść. (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Dyskusya nad §. 20 otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przyznaję się, że zadziwiła mnie poprawka posła Szaszkiewicza, ponieważ jeśliby przy głosowaniu utrzymało się opuszczenie drugiej części alinei pierwszej §. 20., to bez tej poprawki cel byłby osiągnięty. (Głosy: nie, nie.) Jeśli ten ustęp (czyta): „opłacie tej podlegają szynkarze ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu“ opuścimy, więc musieliby uiszczać te opłaty. (Głosy: nie, nie!)

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Już p. sprawozdawca przyznał, że tylko z powodu trudności, jakieby się nasunęły w wykonaniu tej ustawy, komisya umieściła ów ustęp przy §. 20. Mojem zdaniem nie jest ten powód wystarczający do umieszczenia tego wyjątku dla szynkarzy, a jeżeli tylko to stoi na przeszkodzie, że się nasuwają pewne trudności, to specyalnie dla tego obejść rzeczy nie wolno. Ja do wniosku p. Szaszkiewicza przywiązuję wielką wagę. Wprawdzie nie znam miejscowości, gdzieby odpust trwał pół roku — przynajmniej w mojej okolicy nie praktykuje się nic podobnego — ale za to znam takie miejsca, gdzie się odpusty odbywają 10 razy na rok i trwają dwa lub trzy tygodnie. Tak samo ma się rzecz z jarmarkami. Zresztą to co winno być celem jarmarku, aby zrobić jakiś sprawunek, a odpustu, aby się pomodlić, stoi tu zwykle na drugim planie, a na pierwszym planie stoi zazwyczaj: zabawić się i wstąpić do tego przybytku, który się nazywa szynkiem. W obec tego nie widzę powodu, dla czegoby tych szynkarzy od opłaty uwolnić, kiedy oni stosunkowo o wiele wyzsze mają dochody, niż szynkarze w normalny sposób po wsiach szynkujący, i w ogóle w miejscowościach, gdzie nie ma jarmarków lub odpustów. Dla tego za bardzo ważną uznaje poprawkę posła Szaszkiewicza i za nią głosować będę.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zawsze i we wszystkich podobnych miejscach jest jeden tylko propinator i jeden tylko szynk — reszta szynków są tylko miejscami odbytu tego pierwszego szynku, którym ten główny i jedyny propinator wódkę do sprzedaży daje. Niechże panowie wezmą zatem na uwagę, jakby się ta rzecz przedstawiała, gdyby jakiś propinator, który płaci rocznie czynszu 2000 złr. — w czasie odpustu jednak potrzebował urządzić 200 szynków w celu łatwiejszego obsłużenia pijących, a musiał po 20 złr. opłaty od każdego takiego szynku płacić — to ten propinator zapłaciłby 2000 właścicielowi więcej jak jest obowiązany — albo odciągnąłby właścicielowi takowe — w takim razie zapłaciłby mu za propinacyę nic, a właściciel musiałby zapłacić jeszcze 200 złr. Fakt ten powinien panów przekonać, że wszelkie w czasie odpustu utworzone szynki, są tylko wyszynkami jednego i tego samego szynku. Z tego powodu sprzeciwiam się wnioskowi p. Szaszkiewicza.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Czy to jest słusznem czy niesłusznem, wieleby o tem można pro i contra mówić. Przypuściwszy jednak, że to jest słusznem, to manipulacya, jakaby pod tym względem nastąpiła, pochłonęłaby wszelkie możebne dochody. I tak jeżeli ktoś płaci rocznie 10 złr. za szynk, a odpust trwa 6 dni, więc trzebaby według wniosku posła Szaszkiewicza obliczać, ile ma zapłacić za tych 6 dni, wypadłaby więc zaledwie jakaś część centa na jeden dzień, najprzód więc trudno takie kwoty obliczyć i ściągnąć, a powtóre nie opłaciłoby się dochody te nadzorować. Tak samo miałaby się rzecz według wniosku p. Męcińskiego, jeżeli odpust trwa nie 6 dni, ale pół roku z przerwami, bo nierówna zwykle bywa liczba szynków na poszczególnych odpustach. Ponieważ więc koszta manipulacyi i nadzór nie odpowiadałyby dochodom, więc sprzeciwiam się wnioskowi posła Szaszkiewicza.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Pozwolę sobie co do poprawki posła Szaszkiewicza podnieść tylko obawę, że ponieważ według §. 21. starostwo wymierza opłaty w §. 20. ustanowione, więc nie wiem, jakby starostwo mogło takich szynkarzy tylko w pewnym czasie, t. j. podczas odpustów lub jarmarków spisywać i opodatkowywać. Musiałyby chyba być osobne postanowienia co do zgłoszenia takich szynkarzy, a chodzi tu o szynkarzy propinacyjnych. Zwracam uwagę, czyby potem nie trzeba zaprowadzić takie spisy, któreby właścicielowi propinacyi jego prawa utrudniały i w dochodach uszczerbek przynosiły. Trzebaby bowiem najprzód takich szynkarzy zameldować, spisać, oznaczyć przez ile dni będą szynkować i t. p. Zdaje mi się, że wykonanie tego postanowienia sprowadziłoby wiele trudności i nie dałoby się przeprowadzić.

P. Baum. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Skwarczyński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi: zapisani do głosu: pp. Baum, Grocholski, Szaszkiewicz i p. Tyszkowski.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos. Czy kto nie ma postawić wniosku?

P. Grocholski. Postawię wniosek, więc muszę go przed zamknięciem dyskusyi odczytać (czyta): zamiast poprawki ks. Szaszkiewicza wnoszę: „szynkarze ustanowieni tylko na czas jarmarku lub odpustu płacić mają po 1 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Baum ma głos.

P. bar. Baum. Jestem przeciwnym poprawce posła Szaszkiewicza, a to z tego powodu, iż sądzę, iż nikt tu z panów nie ma nawet na myśli, ażeby opłaty od tych szynków — jakiekolwiek one będą ustanowione — szynkarze uiszczali płacić je będą sami właściele. Przyjęciem tej poprawki znieślibyście panowie jednem pociągnięciem pióra najznaczniejsze intraty propinacyjne tam, gdzie je właściciel tylko z powodu tych jarmarków i odpustów czerpał. Mam taki przykład u siebie, gdzie propinacya z tego tylko powodu niesie 10.000 zł. — a gdyby ta odpadła, nie byłaby warta więcej jak 200 zł. Jeżeli panowie chcecie, aby właściciel płacił za tych 30. lub 40. szynkarzy podczas odpustu, to jego dochód równać się będzie zeru i jeżeli panowie chcecie, ażeby rząd nam dawał jakieś zabezpieczenie, że nasze prawa będą przez tych 26 lat nienaruszone, to niech Sejm nie uchwala takich postanowień, któreby spowodowały zupełne zniesienie tych korzyści, jakie propinacya przez 26 lat ma przynosić. Zastanówcie się panowie i nie przyjmujcie tej poprawki, bo ona jest zgubną dla właścicieli prawa propinacyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wynagrodzenie owe ma się rozdzielić w stosunku wartości, która ma być udowodnioną. Oto w tych miejscach, w których są jarmarki szczególnie odpusty, ta propinacya będzie bardzo znaczną i taki właściciel będzie bardzo znacznie partycypował w takiem wynagrodzeniu i co mają opłacać szynkarze, to będzie opłacała jedna lub druga karczma, w której nie ma propinacyi. Prawda że to jest uciążliwe dla takiego właściciela ale uciążliwem jest dla wszystkich, którzy z nim partycypują. Zupełnie zgadzam się z wymierzeniem tego wynagrodzenia. Stosunek do czasu jest bardzo trudny, bo trzeba znaleść proporcyą, czy pięć, czy sześć dni trwa jarmark i należałoby obliczyć na krajcary. Dlatego postawiłem wniosek, aby od takich szynków płacono 1 złr. za cały czas jarmarku czy odpustu. Oczywiście, że jeśli są w ciągu roku cztery odpusty lub jarmarki z pewnemi przerwami to muszą płacić 4 złr.

Przyznam się panowie, jakkolwiek zupełnie nie podzielam tego zdania, aby prawo propinacyi w czemkolwiek się przyczyniało do niemoralności naszego ludu — to zaprzeczyć nie mogę, że szynki w czasie odpustu i jarmarku przyczyniają się do tej niemoralności, a im ich mniej będzie, tem lepiej.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Możu skazaty, szczo pryczyslaju sia do wnesku p. Grocholskoho. Meni własne chodyt o toje, aby oznaczyty jakieś miryło, chotia żyłałbym sobi, aby toj 1 złr. ne buł tilko na ciły czas odpustu abo jarmarku ino na oden deń, poneże w odnym mistcu trwaje jarmark oden deń a w druhym ciłe misiaczy. W proczem sohłaszaju sia.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zawsze wracam do tego, że jeden jest szynk tylko — reszta zaś są miejscami dla dogodności sprzedaży ustanowionemi, szynkarze sprzedający w tych miejscach, są kelnerami pierwszego szynkarza. Na odpustach dzieje się tak, że rano jest 50 szynków, a po południu jeżeli napływ ludności się zwiększy 100. To zależy od potrzeby chwili, zatem jeżelibyście panowie przyjęli ten punkt, musielibyście w konsekwencyi przyjąć opłaty od głowy, jeżeli naprzykład Icko i Ryfka sprzedają, musiałoby każde z nich płacić po 10 zł. a byłoby więcej obsługujących, jestem dlatego przeciwny temu wnioskowi.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek posła Grocholskiego do poparcia.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Szynkarze ustanowieni tylko na czas jarmarku lub odpustu mają płacić tylko po 1 zł. dziennie.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie popartą. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Przemówię tylko co do wniosku p. Grocholskiego, do którego przyłączył się p. Szaszkiewicz.

Już p. Szaszkiewicz zwrócił uwagę na to, że opłata stała 1 zł. od szynku w czasie odpustu lub jarmarku byłaby nierówną; odpust trwa bowiem w jednem miejscu parę dni, w innym parę miesięcy.

Pisząc ustawę należy myśleć o wykonaniu każdego przepisu w ustawie zawartego. Co do wszystkich opłat w tej ustawie wprowadzonych, są w niej także postanowienia, jak opłaty te mają być przypisane i pobierane. I tak powiedziano: Starostwo wymierza opłaty roczne od szynkarzy, więc od szynkarzy, którzy swój zarobek prowadzą stale i ciągle. Taki szynkarz musi mieć pozwolenie od władzy. Starostwo zna jego nazwisko, może słusznie wymierzyć mu opłatę, bo wie, gdzie szynkuje i może podać tę opłatę do wiadomości Wydziałowi krajowemu. Wymierzanie opłat w dalszym swoim skutku przynosi, że temu, któremu się ją wymierza trzeba zostawić prawo rekursu. Ta sama władza, która od szynkarzy pobiera podatek zarobkowy, będzie także pobierać opłatę wskazaną w §. 20.

Gdybyśmy chcieli przepisać opłatę także dla tych, którzy przez parę dni jarmarku lub odpustu szynkują, musielibyśmy ustanawiać ludzi z władzą wymierzania i poboru tej opłaty. Koszta byłyby prawdopodobnie większe, niż dochód z takiej opłaty.

O wniosku p. Skrzyńskiego (głosy: nie był poparty) dla tego właśnie, że nie był poparty, powiem tylko tyle, że jest niewykonalny.

W pierwszym ustępie §. 20. możnaby co najwięcej wypuścić ostatnie dwa wiersze, które stanowią: że opłacie nie mają podlegać szynkarze ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu. Gdy się to wypuści, okaże praktyka, czy i o ile starostwa — szczególnie przy jarmarkach trwających dłużej — będą mogły na takich czasowych szynkarzy nakładać opłaty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wobec oświadczenia szan. sprawozdawcy cofam mój wniosek, jednakże upraszam, aby nad tym ustępem było osobne głosowanie, ponieważ musiałbym przeciw całemu paragrafowi głosować.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie pierwszy ustęp paragrafu 20. wyrzucając ostatni peryod tego ustępu (czyta):

Każdy szynkarz, wykonywujący wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzierżawca, albo też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 złr., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 15 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców, po 20 zł. rocznie.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie ustęp (czyta):

Opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Następnie poddaję pod głosowanie poprawkę p. Abrahamowicza.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Kto wykouywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 po 90 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 zł. rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie przyjęta.

Poddaję pod głosowanie ustęp następny według brzmienia komisyi (czyta):

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańcow po 60 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000

mieszkańców po 100 zł. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości.

Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddaję pod głosowanie alineę następną.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Tej opłacie nieulegają ci, którzy wykonywują wyszynk samego tylko wina.

(Mówi): Tu zamiast „wykonują“ ma być jak odczytałem „wykonywują.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej alinei, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Następuje ostatni ustęp §. 20.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

Należytości te mają obowiązani opłacać od dnia 1. tego miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, aż do dnia, w którym upłynie peryod w §. 3. wskazany.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Teraz następuje §. 21.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 21.

C. k. starostwo wymierza opłaty w §. 20 ustanowione, zawiadamia o tem obowiązanych i udziela wykaz należytości wymierzonych w jednym egzemplarzu c. k. urzędowi podatkowemu, w drugim Wydziałowi krajowemu.

Przeciw wymiarowi należytości służy tak obowiązanemu do opłaty, jak i Wydziałowi krajowemu, jako Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa. Przeciw orzeczeniu Namiestnictwa służy prawo rekursu tylko temu, na czyją niekorzyść orzeczenie starostwa zostało zmienione.

Rekurs nie wstrzymuje wykonania orzeczeń.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. O ile mi wiadomo nie ma żadnych poprawek zgłoszonych do następnych paragrafów. (Głosy są poprawki). W takim razie zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). §. 21 przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 22.

Należytości w paragrafie 20 ustanowione mają być uiszczane do c. k. urzędu podatkowego na rzecz funduszu propinacyjnego w półrocznych ratach z góry, zawsze dnia 1 stycznia i 1 lipca każdego roku, a w razie uchybienia terminu z odsetkami zwłoki po 6 od sta.

Jeżeli obowiązek opłaty należytości nie zaczyna się z dniem 1 stycznia, względnie 1 lipca, uiści obowiązany pierwszą ratę w takiej ilości, jaka stosunkowo wypaduie za czas od dnia obowiązku opłaty do następującego dnia 1 stycznia lub 1 lipca.

Należytości te będą ściągane w taki sam sposób jak podatki rządowe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). §. 22 przyjęty.

Przerywam posiedzenie i odraczam takowe do godziny 5 po poł.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Ponieważ dalsza rozprawa będzie odroczona; przeto stawiam wniosek, aby tylko te §§. przyszły do rozprawy, do których przy rozpoczęciu posiedzenia popołudniu zapowiedziane będą poprawki. Reszta §§. żeby była przyjęta en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Posiedzenie odraczam do godziny 5. Proszę panów akuratnie się zejść, abyśmy zaraz rozpocząć mogli.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2 min. 30.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5 min. 45.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecna, otwieram posiedzenie. Następuje ciąg dalszy rozprawy nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.

Według uchwały sejmowej podam do dyskusyi tylko te paragrafy, do których poprawki stawiane będą.

Wzywam więc szan. posłów, aby mi oświadczyli, do których paragrafów poprawki stawiać będą.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Zapowiadam poprawkę do §. 38

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gros ma głos.

P. Gross. Zapowiadam poprawki do §§. 24, 27, 28 i 30.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Zapowiadam poprawkę do §. 38.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Zapowiadam poprawkę do §. 39.

P. Wężyk. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zapowiadam poprawkę do §. 40.

P. Tettmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Zapowiadam poprawkę do §§. 38, 39.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Zapowidaju poprawku do §. 27.

J. E. hr. Marszałek. Następuje §. 23.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. §. 23 mianowicie alinea 3 tego §. zawiera postanowienie odmienne od postanowienia, jakie zawierał wniesiony tamtego roku projekt rządowy, jakie zawierał projekt Wydziału krajowego i projekt przeszłorocznej komisyi. Tamte wszystkie projekta stanowiły, że ponieważ według §. 2 wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu, przeto tylko ci właściciele, którzy dzisiaj mają lub w ostatnich latach 5 prowadzili browar lub gorzelnię, będą wolni od funduszu indemnizacyjnego, jeżeliby przerabiali lub nową stawiali gorzelnię. Projekta więc te dawne stawiały tych właścicieli propinacyi, którzy dotychczas browaru lub gorzelni nie mieli, a zatem prawa wyłączności wyrobu trunków nie wykonywali, na równi ze wszystkimi, którzyby po wejściu w życie tej ustawy chcieli otwierać gorzelnię lub browar i podciągały do złożenia należytości za udzielenie konsensów. Obecnie trzecia alinea tego §. stanowi — ponieważ p. sprawozdawca nie przeczytał, więc pozwolę sobie cały §. przeczytać (czyta):

§. 23.

„Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w paragrafie 3 ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spirytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należytość, w kwocie 2.000 zł. od każdej gorzelni lub browaru, a 100 zł. od każdej miodosytni.

Opłaty te mają być uiszczane bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Od tej opłaty wolny jest właściciel majętności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.“

Otóż rządowi się zdaje, że postanowienie to staje najprzód w sprzeczności z uchwalonym przez wys. Izbę §. 2, który powiada, że wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu, a zatem wszyscy ci, którzy zechcą po wejściu w życie tej

ustawy zakładać nowy browar lub nową gorzelnię, powinni być na równi traktowani, czy byli przedtem właścicielami propinacyi, czy nie. Zdawało się także, iż drugi ustęp tego §. wykracza przeciw przyjętej w tej ustawie zasadzie co do wynagrodzeń, albowiem za podstawę wynagrodzenia przyjęto czysty dochód, jaki właściciel propinacyi z tego prawa miał.

Przeprowadzając tę zasadę, pozostawia się przez 26 lat tym, którzy prawo wyszynku wykonywali, wykonywanie tego wyszynku w całej dotychczasowej rozciągłości. Kapitał, który ma być uzyskany z dochodów w tej ustawie oznaczonych, rozdzielony będzie w miarę wymierzonego, obliczonego czystego dochodu. Kto dziś prawo wyrobu wykonywał, gorzelnię miał, temu zostawia się prawo prowadzić nadal gorzelnię i do przerobienia lub postawienia nowej w tym samym obszarze niepotrzebuje osobnego pozwolenia i nie podpada opłacie. Postanowienie w trzeciej alinei sprzeciwia się tej w całej ustawie przyjętej zasadzie, albowiem ten właściciel, który nie miał gorzelni nigdy albo nie miał jej w czasie i w tym peryodzie, który jest przyjęty za podstawę obliczenia dochodu t. j. od r. 1869 do r. 1874 nie miał z tego prawa żadnego dochodu, i nie widzę, dlaczego miałby być uwolniony od tej opłaty i nie miał podlegać ogólnej regule.

Więc zdawało by się, iż to postanowienie wykracza przeciw zasadzie przyjętej w ustawie.

Po trzecie, obawiałby się rząd także, że gdyby to postanowienie było utrzymane, w takim razie źródło dochodu funduszu propinacyjnego w tym §. 23 obmyślane stałoby się zupełnie iluzoryczne, bo mnie się zdaje, jeżeli każdy dawniejszy właściciel miałby prawo otworzyć nową gorzelnię bez opłaty, to wszyscy ci, którzy nie będą właścicielami, a chcieliby gdzieś postawić browar lub gorzelnię, będą mieli, powiedziałbym, tyle praktycznego rozumu, że nie będą się zgłaszać o koncesyę do rządu i nie będą opłacać tych 2000 złr. do funduszu, tylko udadzą się do właściciela propinacyi i powiedzą: pozwól mi na swoim gruncie postawić gorzelnię. Właściciel propinacyi skorzysta z tego, że będzie miał sposobność pozbywać się swych produktów na miejscu, zgodzi się bardzo chętnie na to i jeszcze mu zapłaci za to, że mu gorzelnię na jego gruncie postawią. Szan. sprawozdawca zarzuci mi, że nikt nie zechce stawiać gorzelni po wejściu w życie tej ustawy pod imieniem obcym i na obcym gruncie, i narazić się, żeby ta gorzelnia przepaść mu mogła. Ja sądzę, że jest tysiące sposobów, aby to można ominąć.

Właściciel gruntu wypuści mu tę gorzelnię na lat 30 i zapewni mu, że potem stanie się jej właścicielem. Mnie się zdaje, że oprócz powodów, które wprzód przytoczyłem i to przemawiałoby za zmianą trzeciej alinei w myśl dawniejszych projektów, że inaczej dochód z zakładania nowych gorzelni i browarów byłby zupełnie iluzoryczny a fundusz propinacyjny miałby o tyle mniejsze dochody.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne małjem nadiy, aby moja poprawka perejszła. Poneże, ałe komisar prawytelstwennyj za neju promawlał, w tym samym duchu należałoby, szczoby toj całyj ustup opustyty. Wnoszu dlatoho załyszenie ałynei tretoj toho §.

Od tej opłaty wolny jest właściciel majętności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

Motywowaty toje ne potrebuju, bo komisar prawytelstwennyj wyperedył mene w motywowaniu.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W obec tego, co szanowny komisarz rządowy powiedział, muszę zauważyć, że chcieć w tej ustawie ścisłej logiczności i systematyczności dopatrzeć się, byłoby trochę trudnem, bo pierwszą loicznością jest, że kiedy komuś coś się bierze, trzeba zapłacić, a tu istotnie właściciele zrzekają się i nie biorą żadnego wynagrodzenia. Jakie wynagrodzenie mianowicie za prawo wyrobu spirytusu właściciel miałby otrzymać według tej ustawy, mnie się zdaje, że nikt z pp. posłów w tej wysokiej Izbie tego się nie dopatrzy. Jeżeli nie mają żadnego wynagrodzenia pobierać, to nie można powiedzieć, że wziąwszy wynagrodzenie nie mogą już korzystać z prawa wyrobu. Potem sądzę, że czy ktoś gorzelnię obecnie ma, czy nie, to prawo jest zawsze jedno i to samo. Tutaj się nie wywłaszcza gorzelni. Jeżeli się wywłaszcza tylko prawo wy-

łączności, więc tak dobrze, jak ten, który tamtego roku gorzelnię postawił nie płacił nic, tak ten, który w roku przyszłym postawi, nic także płacićby nie powinien, bo sam nic nie dostanie, a że nic nie dostanie, nie podlega żadnej wątpliwości. Że fundusz indemnizacyjny będzie mniejszy, to mnie się zdaje panowie, że my bardzo mało liczymy na niego; ja muszę otwarcie powiedzieć, że ja zupełnie na niego nie liczę. Mnie się zdaje, że jest jeszcze bardzo rzeczą wątpliwą, czy koszta administracyi tego funduszu nie pochłoną całego dochodu, więc przynajmniej zostawcie panowie, ile możności jeszcze używanie przez jakiś czas tym, którzy dobrowolnie tego prawa się zrzekają na korzyść ostatecznie niczyją, dla tego, aby nie mieć. Kto z tego prawa będzie korzystał tego nie wiem. Wobec tego spodziewam się, że i komisya będzie obstawała, żeby to prawo, które tutaj jest zastrzeżone dla właścicieli dzisiejszych propinacyj nie było uszczuplone.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Ja zrobię tylko tę uwagę, że w ogóle jest iluzyą, aby znaczne wkładki z powstających nowych gorzelń do funduszu propinacyjnego wpływać mogły. Przeciwnie mam przekonanie, że tylko ten może postawić gorzelnię, który ma obok niej taką ilość gruntu, aby mógł odpowiednią ilość produktów niezbędnych do pędzenia gorzelni przysposobić jako też i ten, który ma dostateczną ilość słomy, siana i t. d., aby mógł ją dla wypasu nieodzownie połączonego z gorzelnią wyprodukować. Kto nie będzie miał ani słomy, ani tych produktów, gorzelni stawiać nie będzie. Jeżeli zatem, te w mowie będące opłaty nie mogą się w paktyce tak dalece przyczynić do powiększenia funduszu propinacyjnego, to tem bardziej uderzałaby ta niesprawiedliwość wyrządzona obecnym właścicielom wyłącznego prawa wyrobu gorących napojów, chociażby ani z tego przysługnjącego prawa dotąd nie korzystali, gdyby odnoszący się ustęp w projekcie rządowym był obecnie wprowadzony; nareszcie zwracam uwagę wysokiej Izby na te okoliczności, że w projekcie rządowym ustanowiona była tylko kwota 500 złr. od gorzelni, więc tak była mierną ta opłata, iż nie mogła tak szkodliwie wpływać na ukrócenie interesów właściciela tegoż prawa. W obecnym projekcie jest ta kwota podwyższona na 2000 złr., byłoby zatem bardzo boleśnie dlatego, któremu odejmujemy bez wynagrodzenia to prawo, a przytem uniemożliwiamy mu tak wysoką opłatą budowanie gorzelni do której miał i nadal powinien mieć prawo. Więc z tego powodu byłbym za utrzymaniem obecnego paragrafu w całości!

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Oprócz względów słuszności i sprawiedliwości, które komisyę spowodowały, albowiem jest niesprawiedliwem i niesłusznem, aby właściciel który to prawo dotychczas bezprzecznie bez żadnych opłat wykonywał, a teraz bez żadnego wynagrodzenia zrzekł się z niego, jeszcze jakąś kwotą przyczyniał się do funduszu indemnizacyjnego, oprócz tych względów słuszności powodowały komisyą jeszcze względy gospodarcze. Komisya była tego przekonania, że tylko gorzelnie spekulacyjne powinne być poddane opłacie. Ale u nas gorzelnie są po największej części tylko gospodarczemi, i obywate jeżeli nie może je dziś założyć ze względu na brak funduszu to przyjdzie może kiedy do tego, że będzie musiał się zapożyczyć i ostatni grosz wyda na to, aby gorzelnię założyć, i wtedy ma jeszcze tak znaczną sumę 2000 złr. opłacać; to byłoby pod względem gospodarstwa nadzwyczaj szkodliwe dla kraju naszego, a szczególnie w górach. Dla tego jeżeliby wys. Izba przystąpiła do wniosku p. Antoniewicza i zapatrywania się p. komisarza rządowego, wtenczas pozwoliłbym sobie proponować, ażeby zamiast ustanowionej w pierwszym ustępie opłaty w kwocie 2000 złr. od każdej gorzelni lub browaru a 100 złr. od każdej miodosytni ustanowić w kwocie 2000 złr. od każdego browaru, 200 złr. od każdej gorzelni, a 100 złr. od każdej miodosytni.

J. E. hr. Marszałek. To jest wniosek tylko ewentualny w razie, gdyby trzeci ustęp odpadł.

P. Wężyk. Tak jest, wówczas będzie „w kwocie 2000 złr. od każdego browaru, 200 złr., od każdej gorzelni, a 100 złr. od każdej miodosytni.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek ewentualny popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Mówią nam, że wyłączenie dotychczasowych właścicieli prawa propinacyi od opłat §. 23, nie odpowiada zasadzie w tej ustawie postawionej, mianowicie zasadzie §. 2.,

która wyrób napojów propinacyjnych od dnia wejścia w życie tej ustawy czyni wolnym. Mojem jednak zdaniem przepisy tej ustawy nie mogą być odrębnie traktowane, tylko muszą być pojmowane razem w związku ze sobą. Proszę panów zastanowić się, która zasada jest słuszniejszą, czy nie jest słuszniejszą zasada, którą komisya przyjęła? Komisya powiada w §. 2. Wyrób napojów propinacyjnych staje się przedmiotem wolnego przemysłu, jednak z ograniczeniami w ustawie wskazanemi. Za utratę wyłącznego prawa wyrobu nie otrzymują uprawnieni żadnego wynagrodzenia; otrzymają wynagrodzenie tylko za wyłączne prawo wyszynku, w miarę dochodu z tego prawa. Na wynagrodzenie wpływać będą przez lat 26 opłaty, a między innemi także opłata od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni. Według projektu konsumcyjnego mają tę opłatę składać ci, którzy zakładają gorzelnie, browary, nabywszy do tego prawo dopiero przez tę ustawę; nie mają zaś składać tej opłaty ci, którzy mieli dotąd wyłączne prawo zakładania gorzelń, browarów i t. p., a w skutek tej ustawy tracą to wyłączne prawo. Co tu jest przeciwnego zasadzie i jakiej zasadzie? Za co mają składać opłatę ci, którzy nic nie zyskają, lecz właśnie tracą. Dlatego proszę, abyście panowie §. ten według wniosku komisyjnego przyjęli.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie §. 23 z wyrzuceniem sumy 2000 złr., aby w razie przyjęcia wniosku p. Antoniewicza postawić wniosek p. Wężyka (czyta):

Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w paragrafie 3. ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spisytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należytość, w kwocie złr. od każdej gorzelni lub browaru, a 100 złr. od każdej miodosytni.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Opłaty te mają być uiszczane bezpośrednio do do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Od tej opłaty wolny jest właściciel majętności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wnioski komisyi w ustępie pierwszym, aby po słowie „w kwocie“ położyć „2000“. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Wreszcie ustęp czwarty (czyta):

C. k. starostwa obowiązane są zawiadomić Wydział krajowy o każdem na założenie gorzelni, browaru lub miodosytni udzielonem pozwoleniu.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje §. 24.

Spraw. p. Krzeczunowicz. (czyta):

§. 24.

Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy jako dyrekcya tego funduszu.

Koszta połączone z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, o ile takowe nie ponoszą strony (§§. 10. i 14.) równie jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tegoż funduszu.

Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będę potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedział p. Gross poprawkę. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wysoka Izba raczyła przyznać właścicielom dotychczasowej propinacyi jako pozorne wynagrodzenie pewne fundusze wpływające według §. 19. z rocznych opłat od szynkarzy, z taks od zakładania gorzelni, z grzywien i t. p.

Fundusze te, gdyby nie zostały fruktyfikowane należycie, są tak małoznaczące, że jak słusznie zauważył jeden z szanownych kolegów, wyczerpią się zupełnie i kto wie, czy pokryte zostaną koszta administracyi, komisyi centralnej i komisyi miejsco-

wych. Chodzi oto, aby fruktyfikacya tych funduszów była najkorzystniejszą, od tego bowiem zależy po większej części wysokość tego wynagrodzenia które ostatecznie właściciele gorzelń jako odprawę za prawo swoje odbierają. Zdaje mi się, że komisya będąc tego samego zdania w §. 24. tak zarządziła. Lecz fruktyfikacya ta według mego zdania nie będzie i nie może być wobec brzmienia §. 24. dostateczną, ścieśnia on bowiem czynności władz, które powołał do zarządu tym funduszem; a powtóre ustanawia tę władzę w taki sposób, iż według mego zdania ona z pełną swobodą jakiejś operacyi finansowej przeprowadzić nie będzie w stanie. W §. tym powiadamy, że fundusze o ile nie zostaną użyte na pokrycie kosztów administracyi będą lokowane w sposób, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne. Mnie się zdaje, że jeżeli kto daje komuś administracyę funduszów, celem pomnożenia ich w sposób jak najlepszy, to niepowinien żadnych hamulców kłaść tej władzy, tylko powinien pozostawić zupełną wolność administrowania tym funduszem tak, aby fruktyfikowany był najkorzystniej.

Powtóre powołuje ten §. do zarządu tym funduszem Wydział krajowy. Nie mam nic przeciw Wydziałowi krajowemu, jestem pełen zaufania do dzisiejszego Wydziału krajowego. Jeżeli zaś zauważymy, że członkowie Wydziału krajowego przy zamknięciu każdego peryodu Sejmu się zmieniają i jeżeli zważymy, że oni wśród perjodu rezygnują, to możemy przyjąć, iż w przeciągu 26letniego czasu Wydział krajowy 10 alko 15 razy się zmieni. Dlatego też każdy mi przyzna, że władza ta powinna być pod kontrolą i wspólnie działać z ciałem, które reprezentowałoby tych, dla których ten fundusz w przyszłości tworzyć, się ma. Moja poprawka dąży więc do tego, aby Wydział krajowy zarządzał jako dyrekcya tym funduszem przy współudziale komitetu 5 członków powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. A powtóre byłbym zdania, aby w trzecim ustępie opuścić słowa „w jaki powinne być lokowane fundusze pupilarne“ a dodać słowa „przez Wydział krajowy wraz z komitetem od czasu do czasu oznaczyć się mający“.

Proszę panów, mnie się zdaje, że są rozmaite sposoby lokowania funduszów, równie pewne, jak te, które do lokowania funduszów pupilarnych są wykazane. Cóżby było zdrożnego, gdyby Wydział krajowy te fundusze pożyczał pojedyńczym gminom, cóżby było złego, gdyby kraj sam pożyczkę ztamtąd wziął, zamiast szukać jej po bankach lub u publiczności jak to się już raz stało. Czy nie lepiej obrócić te fundusze na cele publiczne, czy nie byłoby słusznie, aby te fundusze obracane były na pożyczkę dla tych samych właścicieli, którzy wywynagrodzeni być mają. Nie będę wyliczał wszystkich możliwych sposobów lokowania takich kapitałów, w jakie według mego zdania korzystniej mogłyby być lokowane jak w ten sposób, który komisya w §. 24. podaje. Jednak sądzę, że uprawnieni do wynagrodzenia powinni być uprawnionymi chociażby z głosem doradczym do administrowania funduszem i do postanawiania sposobu fruktyfikacyi, powtóre, aby ta władza, która tak trudne ma zadanie i na której tak wielka odpowiedzialność cięży nie była krępowana jakiemiś postanowieniami ale aby zostawiono jej zupełną wolność działania dla jak największej korzyści swoich komitentów.

Z tych powodów stawiam mój wniosek (czyta):

W §. 24. do pierwszego ustępu dodać: „przy współudziale komitetu składającego się z 5 członków powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. Stosunek tego komitetu do Wydziału krajowego ureguluje oddzielna instrukcja, którą Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia przedstawi.

Do trzeciego ustępu:

Opuścić ostatnie twierdzenie „taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne“ natomiast powiedzieć: „przez Wydział krajowy wraz z komitetem od czasu do czasu oznaczyć się mający“.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Grossa do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta): W §. 24. do ustępu pierwszego dodać słowa „przy współudziale komitetu składającego się z pięciu członków powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. Stosunek tego komitetu do Wydziału krajowego ureguluje oddzielna instrukcya, którą Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia przedłoży“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Teraz drugi wniosek p. Grossa.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta): W trze-

cim ustępie, po słowach „sposób taki“ opuścić następne słowa, a natomiast położyć „przez Wydział krajowy wraz z komitetem od czasu do czasu oznaczyć się mający“.

J. E hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (kilku posłów); nie jest poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ jedna poprawka odpadła, więc będę mówił o drugiej. Muszę p. Grosowi powiedzieć, że jeżeli Wydział krajowy złożony z 7. członków będzie zasługiwai na zaufanie Sejmu i kraju, to nie ma potrzeby z pomiędzy uprawnionych tych pięciu dobierać. Jeżeli zaś będzie niesumienny i nieuczciwy to zawsze zrobi, co chce, bo będzie miał większość głosów. Niewidzę więc żadnego powodu tych pięciu powoływać i mnożyć koszta.

P. Pietruski. Prrszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ja myślę, że poprawka p. Grossa do pierwszego ustępu wniesiona, nie da się pogodzić ze statutem krajowym. Wydział krajowy składający się z 6 członków pod przewodnictwem Marszałka stoi pod kontrolą Wys. Sejmu. Wydział krajowy pod żadną inną kontrolą stać nie może. Zrobić inną kontrolę jak kontrolę Wysokiego Sejmu, byłoby proponować zmianę statutu krajowego. Na cóż zresztą przydałaby się taka kontrola przybrana przez Wydział krajowy, gdy jak słusznie powiedział poseł Golejewski, Wydział taki, któryby nie pełnił sumiennie swoich obowiązków przybrałby sobie takich samych pięciu i szedłby z nimi ręka w rękę. Zresztą członkowie Wydziału krajowego nie są na wieczne czasy wybranymi. Jeżeli który z członków widziałby, że nie posiada zaufania Izby to poda się zapewne do dymisyi, a choćby się nie podał to przychodzi koniec okresu i jeżeli nie ma zaufania, nie będzie na nowo wybrany.

Taka kontrola byłaby jak najgorsza, albowiem zasłaniałaby Wydział krajowy od odpowiedzialności. Wydział krajowy powinien być odpowiedzialnym, ale odpowiedzialnym wys. Izbie, a co robi niech nie zasłania żadnym innym parawanem, lecz z własną odpowiedzialnością niech wystąpi przed wys. Izbą. Zdaje mi się, iż do tej organizacyi nie wtrącajmy postanowień, które zmianę statutu za sobą pociągną.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Żałuję bardzo, że wniosek przezemnie postawiony wzięto jako powód do kwestyi zaufania lub niezaufania do Wydziału krajowego. (P. Pietruski: nie, nie). Przepraszam te wyrazy były bardzo często powtarzane. Nie chodzi tu o zaufanie, ale chodzi o to, aby ci, o których kieszeń chodzi także zastąpieni byli w zarządzie majątku dla nich przeznaczonego. Tak wszędzie bywa i mnie się zdaje, śmiem to po cichu powtórzyć, że gdyby ta myśl była przyszła wraz z projektem, nie natrafiłoby na tyle sprzecznych zdań. Zresztą muszę tu dodać, że wyraźnie jest powiedziane, iż instrukcya oznaczy stosunek między Wydziałem krajowym a komitetem i że ta instrukcya ma być przez Sejm zatwierdzona. Jeżeliby Sejm uchwalił normę, według której ten stosunek ustalonym być ma, to nie uchybiałoby w niczem zaufaniu do Wydziału krajowego. Jeżeli zaś panowie sądzicie, że to jest zupełnie coś nowego, to przyznam się panom, że cały ten sposób wynagrodzenia jest dla mnie zupełnie czemś nowem.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozd. ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Z powodów przez p. Pietruskiego przytoczonych, proszę panów, abyście ten §. przyjęli tak, jak go komisya proponuje.

Jednak kilka słów muszę dodać o sposobie lokowania (głosy: to upadło), ale ja mam bronić wniosku komisyi. Poseł Gross sądzi, że według §. jak go propouuje komisya, fundusz zebrany nie mógłby być użyty na pożyczkę dla kraju. To mniemanie jest błędnem. Gdy pisałem ten §. miałem tę korzyść na oku, że kraj w razach potrzeby będzie mógł pożyczać kapitały z tego funduszu, w ciągu 26 lat, po których upływie fundusz ma być rozdzielony między uprawnionych do wynagrodzenia. Kraj nasz będzie za 23 lat (w r. 1898) uwolniony od ciężkiej opłaty na indemnizacyę za zniesione powinności poddańcze, a w ciągu tych 23 lat zdarzą się wydatki potrzebne, dla których pokrycia będzie można zaciągnąć pożyczkę z funduszu propinacyjnego, którego zrealizowanie i rozdzielenie

między uprawnionych nastąpi około 1902. Pożyczkę taką będzie kraj mógł spłacić między 1898 do 1902, więc wtedy, gdy mu spłacenie będzie łatwiejszem, bo już nie będzie miał ciężaru indemnizacyj za powinności poddańcze. — Dla pożyczki krajowej można zawsze uzyskać prawo lokowania kapitałów pupilarnych, więc i fundusz wynagrodzenia będzie mógł być w nią lokowany. Dlatego proszę panów, abyście głosowali za redakcyą komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania (czyta):

„Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy jako Dyrekcya tego funduszu.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz następuje dodatek p. Grossa.

Spraw. p. Krzeczunowicz. (czyta):

„Przy współudziale komitetu składającego się z 5 członków, powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. Stosunek tego komitetu do Wydziału krajowego ureguluje oddzielna instrukcya, którą Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia przedłoży.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie jest przyjęty. Następuje ustęp drugi według komisyi (czyta):

„Koszta połączone z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, o ile takowe nie ponoszą strony (§§. 10. i 14.) równie jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tegoż funduszu.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy ręką podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz trzeci ustęp (czyta):

„Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będą potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest Przyjęty.

Przystępujemy do §§. 25. i 26. Ponieważ do tych paragrafów nie ma zapowiedzianych żadnych poprawek, przeto przeczytam takowe od razu i poddam pod głosowanie, (czyta):

§. 25.

Przy końcu peryodu w §. 3. ustanowionego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału funduszowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5.)

§. 26.

Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.

Kto się z tymi dwoma paragrafami zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem przyjęte.

Przystępujemy do §. 27., który brzmi (czyta).

§. 27.

Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u Sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po uskutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego.

Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę tylko tutaj wspomnieć o stylistycznej poprawce. Zdawałoby się według ostatniego ustępu, jakoby właściciel uzyskawszy przekaz u sądu realnego mógł zaraz pobrać pieniądze u Wydziału krajowego, bo jest powiedziane tak (czyta):

„Po uskutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia“, i ostatni ustęp popowiada: „za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego“. Jest to stylistyczna poprawka, jabym wnosił, ażeby po

słowach „Wydział krajowy“ dodać: „po upływie terminu w §. 3. oznaczonego“.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Grossa do §. 27. do ostatniej alinei, która brzmi (czyta): ażeby w ostatnim ustępie po słowach: „Wydział krajowy“ dodano „po upływie terminu w §. 3. oznaczonego“.

Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Jabym pozwołył sobi zapytaty sia pocztenoho sprawozdatela jak toje majet sia roznmity czy po 26 litach zistane jodna tolko korczma pry odnim tili tabularnom, i szczo sia tohdy stane, jakby włastytel czast iminia widprodał razom z korczmoju, czy na reszti może maty jeszcze takoż odnu korczmu dla sebe?

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Madejski ma głos.

P. Madejski. Jeżeli wezmiemy łącznie §§. 25., 27. i 27., to zdaje mi się, że wątpliwości, które podniósł poseł Gross, odpadają same przez się. Najprzód kapitał wynagrodzenia nie może być obliczony, aż po upływie lat 26, bo przedtem nie będzie kwoty wynagrodzenia. §. 25. powiada, że (czyta): „przy końcu peryodu w §. 3. oznaczonego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału funduszowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5.).

W §. 26. jest powiedziane (czyta):

„Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.“

A §. 27. stanowi, że po oddzieleniu uprawniony może wyjednać sobie przekaz taki, to znaczy, kiedy kwota będzie oznaczoną, wówczas może być wypłaconą. §. 28. zaś powiada (czyta):

„Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27. wspomnianego, przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego. Więc widocznie, że wtenczas jak ten kapitał będzie liczebnie oznaczony, ale uprawniony nie ma przekazu. Bądź co bądź wypłata nie nastąpi nigdy prędzej jak po upływie peryodu w §. 3. oznaczonego. Zdaje mi się, że wątpliwości nie ma. Jakkolwiek często piszemy ustawy, zdarza nam się, iż chcąc być bardzo jasnymi, stajemy się niejasnymi; niemam nic przeciw poprawce, ale obawiam się, żebyśmy dodatkami nie zepsuli całości.

Nie mogę zrozumieć jaką łączność ma zapytanie p. ks. Zaklińskiego z paragrafem odczytanym.— „Co się stanie z karczmą“, orzeka §. 18. Mówi on, że do majątku będzie przyłączoną. Skoro tak jest, nie będzie krążyć samopas.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Mniemam, że projekt komisyjny wskazuje cały tok czynności jak jedna po drugiej następuje. Rozdzielenie kapitałów już zebranych przy końcu peryodu i sposób tego rozdzielenia jest w §. 25.;— potem następuje spłata, §. 26. stanowi ogólne prawidła, że przy spłacie muszą być rzeczowe prawa osób trzecich uwzględnione, §. 27. wskazuje; że uprawniony do wynagrodzenia może sobie wcześnie uzyskać przekaz, ażeby nie potrzebował rozprawiać się z kredytorami, gdy przyjdzie odbierać pieniądze; zaś §. 28. mówi, co się stanie, jeżeli uprawniony nie otrzyma przekazu a pieniądze będą złożone do depozytu sądowego.

Co do zapytania ks. Zaklińskiego, muszę powiedzieć, że pozostawiony szynk będzie złączony z ciałem hipotecznem i musi być przywiązany do ciała hipotecznego. Parcelowanie ciała hipotecznego nie uczyni zmiany w stosunku prawnym. Prawo do szynku pozostanie jedno i to samo i nie może urość na dwa lub kilka szynków.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam do głosowania trzy pierwsze ustępy, a ostatni z poprawką p. Grossa podam następnie (czyta):

§. 27.

Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u Sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po uskutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Kto się z tymi trzema ustępami §. 27. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Teraz poddam ostatni ustęp §. 27. z poprawką p. Grossa, który będzie brzmiał (czyta):

„Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy po upływie terminu w §. 3. oznaczonego, kapitał do rąk uprawnionego“.

pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów, kto jest za przyjęciem, raczy wstać (mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie w brzmieniu projektu komisyi (czyta):

„Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a tem samem jest §. 27. przyjęty.

Przystępujemy do §. 28. który brzmi (czyta):

§. 28.

Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27. wspomnionego, przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego.

Z dniem złożenia spłata jest dokonaną.

Kapicał złożony do depozytu ma być, na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku, będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, akt złożenia kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowany we właściwych księgach hipotecznych. zanotowanie to ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem cofnąć poprawkę do §. 28. ale usłyszawszy od posła samborskiego tłómaczenie, dlaczego mój wniosek w §. 27. jest zbyteczny, przyszedłem do tego przekonania, że ten wniosek postawić muszę, a tyczy się on wyrazów w §. 28. „przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego“. Otóż właśnie słyszałem, że kapitał wynagrodzenia może być dopiero po 26 latach oznaczony przez komisyę krajową, dalej powiedziano jest w 3. ust. §. 27. że może sobie wyjednać przekazanie kapitału wynagrodzenia od sądu a potem dopiero mu się wypłaci. Więc proszę mi wytłumaczyć ten czas, jak to jedno po drugiem następuje. Po 26 latach powiadają mi tyle a tyle się należy, potem mogę u sądu uzyskać przekaz tego przyznanego mi kapitału wynagrodzenia, a jednak muszę 3 miesiące przedtem wiedzieć, ile odbiorę według rachunku komisyi krajowej i muszę przedłożyć taki przekaz przynajmniej 3 miesiące przed upływem peryodu w §. 3 oznaczonego. Rozumiem gdybyście panowie powiedzieli w §. 27., że mogę uzyskać przekazanie na siebie prawa możliwego wynagrodzenia, w takim razie byście mogli zażądać, ażebym to formalne przekazanie. co się tyczy przedmiotu, który odbierać mam, miał wykazać przed upływem peryodu 3 miesięcy; ale jeżeli powiadacie, że to będzie obliczone dopiero po 26 latach i żądacie odebrania przekazania kapitału wynagrodzenia, to przecież nie żądajcie równocześnie, ażebym z intuicyi jakiej odgadł co na mnie przypadnie, 3 miesiące naprzód.

Stawiam wniosek do §. 28., ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów; „przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego“, było powiedziano: „przynajmniej w 6 miesiącach po upływie peryodu §. 3. oznaczonego“.

J. E. hr. Marszałek. Poprawka p. Grossa brzmi (czyta): „ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów: przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego“ umieszczono słowa: przynajmniej w 6. miesiącach po upływie terminu w §. 3. oznaczonego“.

Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Nie idzie wcale o to, ani też jest koniecznie potrzebnem, ażeby sąd przekazywał uprawnionemu kapitał pewny do wynagrodzenia już w pewnej cyfrze ustanowiony, sąd może mu przekazać kapitał jaki wypadnie, i dla tego §. 27 zaczyna się (czyta): „Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u sądu hipotecznego, azeby „prawo do wynagrodzenia“ uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.“

Co do poprawki p. Grossa, różnica jest w tem że §. 28 komisyjny żąda, ażeby przekaz sądowy był podany Wydziałowi krajowemu na 3 miesiące przed upływem peryodu 26 letniego, poseł Gross zaś mniema, ażeby termin podania tego przekazu był oznaczony na 6 miesięcy po upływie tego peryodu, ażeby więc w tych 6 miesiącach każdy miał prawo przyjść z przekazem do Wydziału krajowego i żądać od niego wypłatę.

Co jest lepiej? czy, ażeby Wydział krajowy z końcem peryodu złożył wszystko, co ma składać do depozytów sądowych odrazu i żeby postępowanie sądowe mogło być rozpoczęte względem kapitałów złożonych, czy też lepiej, ażeby uprawnionym do wynagrodzenia dać jeszcze termin 6 miesięczny po upływie 26 letniego peryodu do podniesienia w Wydziale krajowym, kapitału, za zezwoleniem czyli przekazem Sądu? w tym ostatnim wypadku Wydział krajowy musiałby jeszcze 6 miesięcy czekać na przekazy sądowe, nie mógłby składać pieniędzy dla nikogo do depozytu sądowego; musiałby trzymać zrealizowane gotowe pieniądze przez ten czas bez procentu.

Sądzę, że to właśnie nie byłoby z korzyścią dla samych interesowanych. Lepiej, aby Wydział krajowy przy końcu peryodu złożył wszystkie kapitały do depozytu, gdzie każdy wiedząc, co mu się należy, może w sądzie depozytowym żądać, aby kapitał jego póki rozprawa z wierzycielami nie będzie ukończona, był ulokowany w kasie oszczędności lub w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne. Komisyi zdawało się, że ten proceder będzie lepszy. Lepiej też, że się rzecz z upływem peryodu rozwiąże, niż, aby jeszcze później trwał proceder między Wydziałem krajowym a sądami.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pierwszy ustęp z poprawką p. Grossa brzmi tak (czyta): „ażeby w pierwszem ustępie zamiast słów: przynajmniej na trzy miesiące przed upływem peryodu §. 3 oznaczonego“ umieszczono słowa: „przynajmniej w 6 miesiącach po upływie terminu w §. 3 oznaczonego.“

Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest miejszość. Poprawka upadła. Teraz podług wniosku komisyi (czyta):

„Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27 wspomnionego, (przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3 oznaczonego), kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu sądu realnego.“

Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Dalsze ustępy §. 28 tak brzmią (czyta):

„Z dniem złożenia spłata jest dokonaną.

Kapitał złożony do depozytu ma być, na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku, będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, akt złożenia kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowany we właściwych księgach hipotecznych. Zanotowanie to ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Kto się na te ustępy zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Tym sposobem cały §. 28 przyjęty.

Do §. 29 nie ma poprawek, więc przystępujemy wpr ost do głosowania po przeczytaniu (czyta)

§. 29.

Przy przekazywaniu, wypłacaniu i odpisywaniu kapitału wynagrodzenia zastosowane będą analogicznie postanowienia patentu cesarskiego z dnia 8 listopada 1853 l. 237 Dz. u. p. (z wyjątkiem §. 64 tego patentu), tudzież rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 lipca 1859 l. 142 Dz. u. p.

Kto się z tym paragrafem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przychodzimy do §. 30 (czyta):

§. 30.

Gdyby po pierwszem rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych, (§. 25) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściągnienie opłat zaległych, lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Również przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacyi.

(Mówi): P. Gross ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Gross. Wnoszę, aby szanowna Izba zechciała nad tym §. przejść do porządku dziennego. Jeżeli wynagrodzenie jest przyznane właścicielom propinacyi, powinno być wypłacone, a kwoty niepodzielne eo ipso zostaną już w kasie, albo mogą być rozdzielone w inny sposób. Może dzielący przyjść z pewnym wnioskiem i wtedy decydować, co się z tem stać ma, ale dziś, jeżeli skóra na baranie, rozdzielać i powiedzieć, co się z tą skórą stać ma, nie widzę potrzeby. Również uważam za zbyteczne powiedzenie, że „przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacyi.“ To jest powiedziane, jak gdyby na żart; bo przecież nikt przypuścić nie może, kto troszkę rachować jest w stanie, żeby to był dziesięciorazowy czysty dochód. Dlaczegóż tak niemożliwe wypadki normować w ustawie. Jestem tego zdania, byśmy nie mówili, co się z temi resztkami stanie, jaki będzie podział itd., o tem wszystkiem orzeka §. 5. Jeżeli po 26 latach będzie w tym względzie jaka decyzya Sejmu, to Wydział krajowy z tą propozycyą może przyjść do Sejmu; ale po cóż dziś krępować się jakimiś rachunkami, które najmniejszej nie mają podstawy.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W pierwszym ustępie §. 30 jest oznaczony procent 5 od sta jako norma stanowiąca, do czyich rąk ma pójść nadwyżka, ponieważ to zapewne polega na pewnem obliczeniu, prosiłbym więc o objaśnienie, dlaczego mniejsza nadwyżka nie może być pomiędzy pojedynczych uprawnionych rozdzielona. Ostatni zaś ustęp zostaje w zupełnej sprzeczności z §. 5; dlatego sądzę, że tu jest niewłaściwie położony. Z tego powodu czynię wniosek, aby głosować według ustępów, bo oświadczam, że będę głosował przeciw ostatniemu ustępowi.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos

P. hr. Wodzicki. Przystępuję do wniosku p. Grossa. Upraszam tylko Pana Marszałka, aby rozdzielił ten §., bo w razie, gdyby wniosek p. Grossa upadł, doradzałbym, aby opuścić przynajmniej ostatni ustęp.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawoz. p. Krzeczunowicz. Dlaczego komisya proponuje, aby sumy mniejsze od 5% dochodu nie były rozdzielane, lecz przypadły funduszowi krajowemu? Oto z tej, całkiem naturalnej przyczyny, że suma nie przenosząca 5% od dochodu będzie tak drobną, iżby koszta jej rozdzielenia mogły być od niej większe. P. Gross powiedział, że to się sprzeciwia zasadzie §. 5, ażeby fundusz krajowy miał coś brać z funduszu wynagrodzenia propinacyjnego, że to zostawić trzeba przyszłemu Sejmowi. Sądzę, że nie; bo, jeżeli już tu nie postanowimy, że mała reszta funduszu nie będzie rozdzielana między właścicieli uprawnionych do wynagrodzenia, to ci właściciele nabędą przez niniejszą ustawę prawo do tej reszty, którego im potem nikt nie odejmie.

Trzeci ustęp §. 30 można znajdywać zbytecznym; bo nie ma najmniejszej nadziei, aby się sprawdził przepis tego ustępu. Wedle prawdopodobnego rachunku będzie fundusz wynagrodzenia równał się 4, może 5, najwięcej 6 razowemu dochodowi rocznemu z wywłaszczonego prawa propinacyi, o pomnożeniu tego funduszu do 10 razowej cyfry rocznego dochodu nawet marzyć nie można. Jeżeli więc ten trzeci ustęp napisaliśmy, to jedynie tylko dla zaspokojenia tych, którzyby mogliby mieć

obawę, że uprawnieni za nadto dostaną. Wszak już i w tej Izbie dały się słyszeć głosy w tym kierunku. Zresztą, może i to, co się dziś wydaje niemożebnem, spełni się kiedyś. Mogliby nam przeciwnicy zarzucić, że nasze cyfry nie są stanowcze, że te cyfry nie dokładnie przedstawiliśmy, że może fundusze uzbierają się daleko większe, niżby się uprawnionym należeć mogło. Niech nikt niema przyczyny do sądzenia lub do obawiania się, iżby uprawnionym bajońskie sumy dostać się mogły. Dlatego przyjęła komisya ustęp trzeci, stanowiący mierną granicę, po za którą wynagrodzenie sięgać nie powinno.

Proszę Panów, byście ten §. w całości przyjąć raczyli.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw będziemy głosowali nad pierwszemi dwoma ustępami (czyta):

Gdyby po pierwszem rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych, (§. 25) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściągnienie opłat zaległych, lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §§. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Panowie ci, którzy pójdą za wnioskiem p. Grossa, nie będą za temi ustępami głosowali. Kto się więc zgadza z temi ustępami raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. A teraz co do trzeciego ustępu, który tak brzmi (czyta): „Również przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacyi“ (mówi): Kto ten ustęp przyjmuje, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę tych Panów, którzy głosują za tym ustępem, wstać (Jeszcze wątpliwość. Sekretarze obliczają). Pozwolicie Panowie na kontrapróbę. Kto jest temu ustępowi przeciwny, raczy wstać (większość). Jest większość, a więc trzeci ustęp upadł.

Następuje dział V a §§. 31 do 35. Do tego całego działu nikt nie zapowiedział poprawek, więc przeczytam go a potem podam do głosowania.

Głosy: Bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się więc zgadza z §§. 31 do 35 raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

J. E. hr. Marszałek. Przeciw §§. 36. i 37. nie wniesiono żadnej poprawki. Dlatego, jeżeli się wys. Izba zgadza, poddam od razu oba wnioski pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem proszę odczytać te dwa §§.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział VI.

Postanowienia dodatkowe.

§. 36.

Osobna instrukcya, którą wyda Ministerstwo spraw wewnętrznych, określi bliżej sposób postępowania komisyi krajowej i komisyj miejscowych.

Wydział krajowy wyda bliższe instrukcye do zarządu funduszem propinacyjnym i do spłaty wynagrodzenia.

§. 37.

Ustawa niniejsza nie ma zastosowania w miastach Lwowa i Krakowa.

P. Tettmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Tu jest poprawka stylistyczna w miastach Lwowie i Krakowie.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. To już dobrze, to będzie poprawione.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §§. 36. i 37., raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę dalej.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 38.

W miastach, w których ciężbie prawo propinacyi nie tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, zostanie takowe zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Jeżeli Ekscelencya hr. Marszałek pozwoli, zapewne, że mówiąc o §. 38., będę mó-

wił i o §. 39. ponieważ obydwa te paragrafy są ze sobą w analogicznym związku.

W projekcie komisyi przedstawionym nam w zeszłym tygodniu znajdowała się uchwała wyjmująca 20 miast z pod postanowień ustawy ogólnej i orzekająca. że w tych miastach prawo propinacyi ma być zniesione na mocy specyalnych ustaw wydać się mających. Przy ustawie teraźniejszej nie ma już tej uchwały a w miejsce niej są dwa paragrafy 38. i 39. mojem zdaniem nie dość jasno stylizowane, zanadto ogólnikowe, nie wyczerpujące wcale przedmiotu. Nie zwracają one bowiem uwagi na wyjątkowe stosunki niektórych miejscowości, co w przyszłości spowodować może liczne zawikłania. Mam na myśli taki właśnie wyjątkowy stosunek w jednem mieście mianowicie w Tarnowie. Tarnów znajdował się w liczbie tych 20 miast, które komisya w uchwale poprzedniej kwalifikowała do osobnych ustaw wydać się mających.

Chciałbym więc zapytać, jak się komisya zapatruje na ten wyjątkowy stosunek Tarnowa i czy jej zdaniem miałby tu zastosowanie §. 38. czy 39. Bo podług mnie, to ani w jednym ani w drugim §. nie znajduję postanowień, któreby do tamtejszych stosunków zaaplikować się dały sprawiedliwie.

Stosunek tam jest taki: połowę dochodu z propinacyi pobiera dwór Gumniska, a połowę miasto, ale tę połowę dochodu jaki jest z propinacyi gmina płaci właścicielowi tytułem kupna. W r. 1845. mianowicie nabyło miasto Tarnów od ks. Sanguszki za pewną umówioną sumę to prawo, część jej wypłaciło, a jako cenę reszty kupna obowiązała się gmina płacić ks. Sanguszce połowę dochodu z propinacyi. W zawartym kontrakcie jest nadto powiedziane, że nietylko z samej propinacyi, ale i z wszelkich opłat konsumcyjnych jakie kiedykolwiek będą nałożone, przypadnie na rzecz Sanguszki połowa dochodu czystego. Stosunek więc ten oparty na dobrowolnej umowie i kontrakcie — jest wyjątkowy i tam ani §. 38. ani 39. nie dadzą się ściśle i sprawiedliwie zastosować. Więc pytam cóż się tam dziać będzie?

Nie chcąc wys. Izby zajmować takiemi pytaniami, udałem się do jednego z najczynniejszych członków komisyi propinacyjnej. przedstawiłem mu cały stan rzeczy, i pytałem, cóż tam dziać się będzie? On po wysłuchaniu odpowiedział mi, że może być bardzo ładny i zajmujący proces. Wierzę, że ładny być może. Ja jednak, ponieważ nie jestem zwolennikiem tego rodzaju estetyki pozwalam sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na ten przedmiot i zapytać, czy należy nam uchwalać podobnie niejasne paragrafy mogące dać powód do zajść i sporów. Jeśli bowiem tak tylko interpretować można te dwa paragrafy, że następstwem ich egzystencyi może być ładny proces. to lepiej takich paragrafów nie uchwalać a odesłać je napowrót do komisyi z poleceniem, aby dokładniej rzecz zbadawszy, sformułowała je jasno i zrozumiale z uwzględnieniem stosunków majątkowych, które i gdzieindziej zdarzyć się mogą. A sądzę, że takich wyjątkowych stosunków opartych na specyalnych umowach i tytułach prawnych jest dużo w naszym kraju. Trzeba więc takowe uwzględnić i bliżej określić, aby zamięszanie, zawikłanie i ładnych procesów nie wywołać.

Dalej pozwolę sobie zapytać, co będzie w mieście, które bezwarunkowo kwalifikuje się do postanowień §. 38. gdzie propinacya jest wspólna. Kto więc po latach 26. będzie korzystał i w jaki sposób z postanowienia już uchwalonego §. 4. Któż tam będzie miał prawo do jednego szynku i jak go będzie wykonywać. Te paragrafy nic o tem nie mówią — jak powinny.

A co się stanie po 26. latach w tych miastach gdzie prawo propinacyi jest w całości własnością prywatną.

Miasto takie naturalnie nałoży opłaty konsumcyjne od napojów gorących wprowadzanych, a czy te opłaty i uprawnionego do posiadania jednego szynku w moc §. 4. także dosięgać mają. W takim razie ten uprawniony — nie będzie miał faktycznie tego jednego szynku.

Z powodu więc tych braków w rzeczonych dwóch §§. stawiam wniosek, aby te paragrafy 38. i 39. odesłać do komisyi z poleceniem, aby je komisya bliżej zbadała i brakom, o których mówiłem w zupełności zaradziła, a to formułując rzecz jasno zrozumiale i z uwzględnieniem stosunków wyjątkowych.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Waygart ma głos.

P. Waygart. Ja utknąłem właśnie na tym samym §. co p. Męciński i zamierzam postawić poprawkę do tegoż §., która sądzę, że zaspokoi p. Męcińskiego. §. 38. ustawy, którą nam komisya proponuje, brzmi (czyta):

§. 38.

W miastach, w których obrębie prawo propinacyi nie tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, zostanie takowe zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

Otóż proponuje komisya, to. że prawo propinacyi miast, które posiadają to prawo, wspólnie z innemi osobami, zniesione zostaje w moc tej ustawy. Takich miast liczny jest zastęp w naszym kraju. W niektórych takich miastach przysługuje to prawo w jednej połowie właścicielowi obszaru dworskiego, a w drugiej połowie miastu, w niektórych w trzeciej albo czwartej części obszarowi dworskiemu, a w reszcie częściach miastu. Są miasta takie, w których osoby prywatne mają prawo propinacyi w pewnych realnościach, a miasta w reszcie obrębu miasta — są także takie, w których osoby prywatne wykonują prawo propinacyi wódczanej i miodowej, gminy wiejskie zaś li tylko prawo propinacyi piwnej albo odwrotnie. Słowem rozmaite są stosunki tej spółki a te gminy miejskie wszystkie miałyby być podciągnięte pod ustawę, która normuje prawo propinacyi dla wsi. Tu wymienię znaczniejsze miasta będące w tym połączeniu mianowicie: Brody, Brzozów, Janów, Leżajsk, Przeworsk, miasta, w których znajdują się powiatowe Rady, Starostwa i Sądy powiatowe, które przeto już dlatego uważam za znaczniejsze. Należy do tej kategoryi miast jeszcze więcej, ale te przytoczyłem tu tylko dla przykładu. W szczególności kwestya co do Tarnowa przez p. Męcińskiego podniesiona nie jest mi jasną, o ile wiem, własność prawa propinacyi ma tam być przy gminie miejskiej, która dawniejszemu właścicielowi, od którego to prawo nabyła, obowiązała się opłacać jako cenę kupna połowę dochodu z propinacyi. Dla tego też wypada obmyśleć sposób, ażeby w tych miastach uregulować stosunek zniesienia prawa propinacyi na podstawach sprawiedliwych, nie różniących się od tych, wedle których znosić się ma prawo propinacyjne w miastach, posiadających prawo to w całości, szczególnie tu uderza mię to, że miasteczka takie jak Niżankowice, Próchnice, Piwniczna i t. p. pomimo tego, że są prawie wsiami, zrównano w tej mierze z miastami znaczniejszemi i wyjęto je z pod ustawy ogólnej i uznano je za miasta, które mogą przedłożyć ustawę osobną dla uregulowania wykupna swej propinacyi, a to jedynie tylko dla tego, że są właścicielami całego prawa propinacyi w obrębie swoich gmin. Ja nie widzę żadnej przyczyny dla którejby stać się tak miało, aby miasta takie jak Brody, Brzozów i inne, które wyliczyłem, miały być zarówno traktowane ze wsiami, kiedy one w tych samych warunkach zostają jak inne większe miasta w kraju. One dziś na podstawie dochodów swoich, urządziły się w taki sposób, że kiedyś po odjęciu onym prawa propinacyi, nie będą w stanie zadość uczynić przyjętym obowiązkom, przez urządzenia urzędów gminnych, szkół, policyi, bo po utracie prawa propinacyi ich dochody nie mogłyby wystarczyć, na te stałe i niezmienne wydatki.

Nie chcąc trudzić wys. Izby dłuższemi wywodami w tej jasnej sprawie, stawiam wniosek, aby §. 38. brzmiał (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej wspólnie z osobami trzeciemi zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminie miejskiej osobnemi ustawami w ciągu peryodu §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie wpłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta, lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej, spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. P. Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Zapowiedziałem poprawkę do §. 38. nie tylko z tych samych powodów, co pp. Męciński i Waygart, ale powodowała mię do tego ta okoliczność, że w całej ustawie nie ma wzmianki o prawie propinacyi gmin wiejskich. W powiecie nowotarskim są gminy wiejskie, które to prawo mają i do tego używają czasu; prawo propinacyi gmin nadane od dawnych królów, bywa wykonywane po części wspólnie z obszarem dworskim, a po części przez gminy wyłącznie.

Przyłączam się do wniosku p. Męcińskiego, który chce, aby §§. 38. i 39. był odesłany do komisyi. Gdyby zaś ten wniosek upadł, stawiam ewentualną poprawkę do §. 38.

W miastach i gminach wiejskich, w których obrębie prawo propinacyi służy nietylko właściwej gminie miejskiej lub wiejskiej, lecz także trzecim osobom będzie to prawo zniesione według postanowień niszejszej ustawy.

Dodam do tego i tę okoliczność, że wyraz „takowe“ nie jest wyrazem polskim lecz słowacki lub

w najgorszym raziem czeskim, zaś moje federalistyczne sentymenta nie idą tak daleko, aby do języka polskiego obce wyrazy wprowadzał i udzielał prawo obywatelstwa językowego wyrazom obcym.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Waygarta.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej wspólnie z osobami trzeciemi zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminie miejskiej osobnemi ustowami w ciągu peryodu §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie wypłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta, lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz podam do poparcia wniosek p. Tettmajera.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 38.

Prawo propinacyi służące w granicach gmin miejskich i wiejskich nietylko właściwej gminie miejskiej lub wiejskiej, lecz także trzecim osobom będzie zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Przedmiotem niniejszej ustawy jest zniesienie prawa propinacyi to jest wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku. Zgłosiłem się do głosu tylko dla tego, żeby szanownego posła Męcińskiego zaspokoić, że ani §. 38. ani §. 39 jakkolwiek one brzmieć będą, rozumie się jeżeli w granicach przedłożonych ustawą uchwalone będą, między gminą miasta Tarnowa a księciem Sanguszką do procesu jak się szanowny poseł Męciński wyraził „ładnego“ przyjść nie może i nie przyjdzie. Niniejsza ustawa traktuje tylko o zniesieniu prawa propinacyi. Prawo propinacyi wyłącznie przysługuje gminie miasta Tarnowa, bo ona kupiła je u księcia Sanguszki. Mając już swe prawa uregulowało miasto prawo propinacyi w ten sposób, że miasto stało się wyłącznym właścicielem prawa propinacyi i prawo to jest w księgach tabuli krajowej dla niego w stanie czynnym całego okręgu miejskiego uwidocznione. Nie ma przeto wątpliwości, że miasto Tarnów jest wyłącznym właścicielem prawa propinacyi, a że książę Sanguszko zrobił miastu pewne ustępstwa w kontrakcie w roku 1845 zawartym rezerwował sobie za to prawo co do dochodów — co innego jest posiadanie wyłącznego prawa propinacyi a co innego pobieranie części dochodów. Miasto Tarnów jest wyłącznym właścicielem prawa propinacyi a książę Sanguszko jest jedynie tylko jego wierzycielem, ma od niego do żądania część dochodu propinacyjnego i jest jako taki w stanie biernym intabulowany; więc tu ani §. 38. ani §. 39 nie może mieć zastosowania. Jakie stosunki są między księciem Sanguszką a miastem Tarnowem, gdyby się nie zgodzili, gdyby był spór, mógłby go tylko sąd kompetentny rozstrzygać a nie wysoka Izba. Pod tym względem mogę zaspokoić obawy p. Męcińskiego a i kolegi Wajgarta, że z tych §§. do tego tak zwanego ładnego procesu przyjść nie może.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Sądziłbym, że należałoby oba §§. 38 i 39 razem traktować.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli wysoka Izba życzy sobie, żeby i §. 39. odrazu traktować, to otworzę nad nim także dyskusyę.

(Głosy: Prosimy, prosimy).

Proszę odczytać §. 39.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 39.

W miastach, posiadających w całości prawo propinacyi w obrębie miejskim, prawo to ma być osobnemi ustawami krajowemi, w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione.

W tych miastach zastosowane będą postanowienia, zawarte w §§. 2, 19, do 23., 31. do 35.; wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

Opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19. do 23., 32. i 33 w obrębie każdego z tych miast

pobrane, będą stanowić osoby fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

Wydział krajowy zarządza tymi funduszami i lokuje takowe według postanowień, zawartych w ostatnim ustępie §. 24.

Jeżeli w którem z tych miast zniesienie prawa propiuacyi nie nastąpi z mocy osobnej ustawy, w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego; propinacyjne prawo wyszynku ustanie z upływem tegoż peryodu, a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego, dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Już raz miałem zaszczyt powiedzieć, że żądając wyłączenia miast z pod niniejszej ustawy, miasta nie mają zamiaru zachować dla siebie nadal prawa propinacyi, tylko pragna, żeby mogły stosunki swe propinacyjne tak uregulować, by nie utraciły dochodów do utrzymania wszystkich zakładów, które utrzymywać się zobowiązały.

(Głosy: Nie słyszymy. Prosimy na trybunę).

Żądały tego miasta, aby były wyłączone z pod postanowień tej ustawy dla tego, aby miały z pewnością możność uregulowania się w sposób korzystny. §. 39 nie daje tego zaspokojenia, że miasta uzyskają na przyszłość taką ustawę jakiej potrzebują, albowiem w §. 39. jest powiedziane, że propinacya w miastach ma być zniesioną za wynagrodzeniem. Jakie zaś to wynagrodzenie być może to nam pokazuje niniejsza ustawa t. j. prawie żadne, a ponieważ wykazałem już wczoraj, że miasta bez dochodów z propinacyi otrzymywanych obejść się nie mogą, konieczność wymaga, aby była zapewniona miastom, możność nakładania podatku na trunki i szynkarzy, nie sięgając pierwej do kieszeni swych podatkujących. Tak samo potrzeba, aby miasta przy wydawaniu tych ustaw na przyszłość celem uregulowania ich stosunków nie zawisły od jednego tylko czynnika prawodawczego.

Jeżeli ustawa ograniczy się na wypowiedzeniu iż propinacya w miastach ma być zniesioną do 26 lat osobnemi ustawami, wtedy leżeć będzie tak w interesie wys. Sejmu, jak i wys. Rządu, aby takie ustawy przyszły do skutku. Bo Rząd pragnie zniesienia propinacyi i przychyli się w tym celu do uchwał wys. Sejmu.

Jeżeli zaś utrzyma się ostatni ustęp §. 39 t. j. jeżeli będzie powiedzianem, że gdyby ustawa dla miast do skutku nie przyszła prawo propinacyi w miastach i bez nowej ustawy ustanie, wtedy obawiać się należy, iż wys. Rząd przy osądzeniu uchwały Sejmu oglądać się będzie na swoje interesa fiskalne i nie przedłoży tych uchwał do sankcyi.

Dobrze zrozumiany interes kraju i godność Sejmu wymaga, aby takiego postanowienia nie przyjęto.

Żądaniu wys. Rządu, aby w tej już ustawie zapewniono zniesienia propinacyi w miastach do 26. lat staje się zadość postanowieniom pierwszego ustępu §. 39.; tym ustępem bowiem Sejm bierze na siebie obowiązek uchwalania potrzebnych ustaw, a przecież Sejmowi ufać można, że swój obowiązek wypełni, a rzeczą Rządu będzie sankcyonowaniem tych uchwał sejmowych przyjście do skutku ustawy umożebnić.

Chcąc jednak miasta zmusić, by potrzebne materyały do ustawy wcześnie przedłożyły, proponuję inną stylizacyę §.

Różnica jest ta, że do pierwszego ustępu proponuję dodatek zapewniający miastom prawo ustanowienia opłat dla zastąpienia dochodu z propinacyi i opiewać będzie:

„W miastach posiadających w całości prawo propinacyi w obrębie gminy, prawo to ma być osobnemi ustawami za wynagrodzeniem zniesione. a ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych lub w miejscu wyrabianych gorących napojów miasta po zniesieniu propinacyi dla zastąpienia zwykłego ztąd ubytku w dochodach pobierać będą.

W tym celu każde z tych miast winno będzie najpóźniej na sześć lat przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego przedłożyć Wydziałowi krajowemu projekt do ustawy dla bliższego rozpoznania i przedłożenia go Sejmowi do uchwały.“

Drugi, trzeci i czwarty ustęp §. 39. zostaje nie zmieniony. Zamiast zaś ostatniego proponuję następujący (czyta):

„Jeżeli które z tych miast nie przedłoży Wydziałowi krajowemu projektu zniesienia propinacyi w terminie wyżej określonym, propinacyjne prawo

wyszynku ustanie z upływem peryodu §. 3. oznaczonego, a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.“

Stawiając tę poprawkę proszę, ażeby tak jak poprzedzające były odesłane do komisyi do zdania sprawy.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. kom. rząd. Naprzód będę mówić o poprawce szanownego posła stryjskiego. Muszę oświadczyć, że najkategoryczniej rząd obstawać musi przytem i od tego zależałaby najwyższa sankcya, żeby postanowiono, iż w całym kraju nastąpi zniesienie propinacyj w ciągu 26. lat, dla tego obstaję przy tem,żeby to w ustawie było wyraźnie wypowiedziane. Szanowny poseł obawia się, że jeżeliby postanowienie, które jest w projekcie komisyi zawarte, było przez wysoką Izbę uchwalone, że w takim razie zależałoby od jednego czynnika ustawodawczego niedopuścić przyjścia do skutku ustawy co do odmiennego sposobu wykupna prawa propinacyjnego miast; pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę, że gdyby tego postanowienia nie było, to znowu ten jeden czynnik byłby w tem położeniu, że musiałby na sposób wykupna, który miasta zaproponują a wys. Sejm ewentualnieby uchwalił, przyzwolić, chociażby go za szkodliwy i zły uważał, musiałby sankcyonować ustawę dla tego, ponieważ inaczej propinacya wiecznieby istniała. Władza ustawodawcza przysługuje wysokiemu Sejmowi i Najjaśniejszemu Panu, który ma sankcyę, przeto oba czynniki muszą się zgodzić, żeby ustawa przyszła do skutku.

Mnie się zdaje, że w zamiarze jest tych szanownych posłów, od których pochodzi poprawka, by miasta w miarę odmiennych stosunków miejscowych szczególne mogły sobie projekta takie wyrabiać.

Otóż Sejm, który nie zna tych stosunków, inicyatywy w tej sprawie brać nie będzie tylko miasta z projektem przyjdą do Sejmu. Gdyby takie postanowienie było, że propinacya w miastach istnieć będzie nadal i tylko osobnemi ustawami zmieniona być może, to w takim razie wys. Sejm byłby w tem położeniu, że projekt uchwalony przez gminę, choćby go uważał za nieodpowiedni i szkodliwy nawet, musiałby uchwalić, bo inaczej propinacya by wiecznie została, bo miasta nigdy nic innegoby nie uchwaliły.

Temu rząd sprzeciwić się i żądać musi, żeby orzeczonem było, iż w miastach propinacya w przeciągu tego samego czasu jak propinacya innych osób ustaje. Nie sprzeciwia się Rząd temu, żeby miasta zaprojaktować mogły wysokiemu Sejmowi osobne ustawy dla siebie co do zniesienia propinacyi. Jeżeli będą odpowiednie, wysoki Sejm uchwali te projekta i one otrzymają najw. sankcyę; ale musi się Rząd zastrzedz, że gdyby były nie odpowiednie i szkodliwe, wówczas sankcyi nie otrzymaje, a gdyby w przeciągu 26 lat, ustawa taka dla którego miasta nie przyszła do skutku, to prawo ustaje a wynagrodzenie otrzymają gminy według zasad obecnej ustawy, na czem nic nie stracą.

Co do poprawki szanownego posła przemyskiego, to mam niektóre wątpliwości, mianowicie jest w tym wniosku powiedziane, że w miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej wspólnie z osobami trzeciemi zostanie prawo propinacyjnego wyszynku o ile służy gminie miejskiej osobnemi ustawami w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione.

W tym ustępie nie jest jednakże powiedzianem, co się stanie, jeżeli w tym peryodzie ustawa nie przyjdzie do skutku; nie jest też w tym ustępie powiedziane, że musi ustawa taka przyjść do skutku. A jak nie przyjdzie, jak miasto zaprojektuje a wys. Sejm nieuchwali, albo uchwalony projekt nie otrzyma sankcyi? Tu powinno było być powiedziane, że w takim razie ustawa ogólna ma zastosowanie . Tego tu nie ma. Mam jeszcze jednę wątpliwość. Drugi ustęp wniosku opiewa (czyta):

Ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach spowodowanego zniesieniem prawa propinacyi.

Zwracam uwagę, że tu idzie o prawo wspólne z trzeciemi osobami. — Te trzecie osoby mają dostać wynagrodzenie z opłat, które ustawa ta nakłada na szynkujących i na wyroby nowe. Tutaj zaś miasta mające część prawa propinacyjnego mają sobie nakładać opłaty na szynkarzy dla wynagrodzenia sobie strat z powodu zniesienie prawa propinacyjnego. Zwracam na to uwagę wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Zabieram głos do §. 39. jedynie w tym celu, aby także i o gminach wiejskich była w tej ustawie wzmianka, ponieważ właśnie reprezentuję okolicę, w której gminy prawo propinacyi nabyły i dziś takowe wyłącznie albo wspólnie z innemi osobami posiadają. Nie stawiam powtórnie poprawki, lecz wnoszę, aby w §§. 38. i 39. było zastrzeżone wykupno prawa propinacyi także dla gmin wiejskich.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Popieram jak najsilniej wniosek posła Fruchtmana. Zdaje mi się, że obawy p. Komisarza rządowego nie są usprawiedliwione, bo właśnie poprawka p. Fruchtmana w pierwszym ustępie wykazuje, że i w miastach propinacya w przeciągu 26 lat ustać powinna. W każdym razie zdaje mi się, że byłoby niebezpiecznem pozostawić egzystencyę miast i ich przyszłość na łaskę możliwych różnorodnych zapatrywań każdoczesnej władzy ustawodawczej. Tu zbyt wielkie interesa są w grze, dlatego sądzę, że w każdym razie kwestya ta w zawieszeniu pozostać niepowinna. Owszem zdaje mi się, że równocześnie z uchwaleniem ustawy o zniesieniu prawa propinacyi należy zabezpieczyć miasta od wszelkich możliwych ewentualności tak, aby równocześnie z ubytkiem dotychczasowych dochodów propinacyjnych, miasta przyszły do innego dochodu przynajmniej takiego, któryby wystarczał na pokrycie potrzeb niezbędnych do utrzymania miasta. Dlatego jak na wstępie powiedziałem bardzo silnie popieram poprawkę posła Fruchtmana.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę posła Fruchtmana należy podać do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

§. 39 ma brzmieć:

W miastach posiadających w całości prawo propinacyi w obrębie gminy, prawo to ma być osobnemi ustawami za wynagrodzeniem zniesione, a ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych lub w miejscu wyrabianych gorących napojów, miasta po zniesieniu propinacyi dla zastąpienie zwykłego ztąd ubytku w dochodach pobierać będą.

W tym celu każde z tych miast winno będzie najpóźniej na sześć lat przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, przedłożyć Wydziałowi krajowemu projekt do ustawy dla bliższego rozpoznania i przedłożenia go Sejmowi do uchwały.

Postanowienie zawarte w §§. 2, 19 do 24, 31 do 35 będą do miast tych zaraz po wejściu w życie niniejszej ustawy zastosowane, wszystkie zaś inne postanowienia nie stosują się do nich.

Opłaty i grzywny według postanowień §. 19 do 23, 32 i 33 w obrębie każdego z tych miast pobrane, będę stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

Wydział krajowy zarządza temi funduszami i lokuje takowe według postanowień zawartych w ostatnim ustępie §. 24.

Jeżeli które z tych miast nie przedłoży Wydziałowi krajowemu projektu zniesienia propinacyi w terminie wyżej określonem, propinacyjne prawo wyszynku ustanie z upływem peryodu §. 3. oznaczonego a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany oddany mu będzie jako majątek zakładowy z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. O ile wyrozumiałem poprawkę posła Fruchtmana z jednej strony, a uwagi p. komisarza rządowego z drugiej strony, to nie sądzę, ażeby ta poprawka i te uwagi zostawały ze sobą w jakiej sprzeczności. Wskutek tego uważam, że przyjęciu tej poprawki p. Fruchtmana nie będzie nic stało na zawadzie.

Między innemi przytoczył nam p. komisarz rządowy, że potrzeba jest, ażeby do uregulowania stosunków tych, które z wykupna prawa propinacyi wynikną, także miasta przyłożyły rękę, ponieważ Sejm nie jest zawsze w tem położeniu, ażeby ich stosunki mógł znać i należycie ocenić. Właśnie do tego zmierza poprawka p. Fruchtmana, zawiera-

jąca ustęp następujący: „w tym celu każde miasto przedłoży projekt do ustawy Wydziałowi krajowemu, który go rozpozna i oceni“. Mnie się zdaje, że tym sposobem poseł Fruchtmann uprzedził uwagi p. kokomisarza rządowego, postąpił sobie w tym duchu jak p. komisarz sobie życzy.

Druga uwaga, którą p. komisarz rządowy tu uczynił jest ta, że w przeciągu 26 lat prawo propinacyi pod każdym warunkiem także w miastach powinno być zniesione. Wszakże ostatni ustęp wniosku p. Fruchtmana także i to stanowi, bo mówi (czyta): „jeżeli które z tych miast nie przedłoży Wydziałowi krajowemu projektu do zniesienia prawa propinacyi w przeciągu czasu wyżej wymienionego, propinacyjne prawo wyszynku ustaje z uwzględnieniem peryodu w §. 3. ustanowionego, a fundusz wynagrodzenia oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich“. Z tego wypływa, że w peryodzie w §. 3. oznaczonym, a zatem w przeciągu 26 lat bezwaruukowo to prawo propinacyi po miastach ustanie. Jest tu tylko obszerne zastrzeżenie dodane, aby miasta zmusić do wczesnego przedłożenia projektów do ustaw, dlatego poseł Fruchtmann i wszyscy posłowie miejscy położyli ten termin na 6 lat przed upływem peryodu w §. 3 oznaczonego, ażeby jeszcze i Sejm i Rząd, a względnie korona, miały czas rozpoznać projekta, poprawić lub zmienić a następnie wydać ustawę, którąby pod każdym względem zadawalniała. Uwagi więc p. komisarza rządowego wnioskowi posła Fruchtmana zupełnie się nie sprzeciwiają. Panowie pojmiecie zaś, że miasta do tej poprawki wielką muszą wagę przywiązywać. Ja oświadczam, że dla nas posłów jest to nawet warunkiem, abyśmy za tą ustawą głosować mogli.

Jeszcze jedno mam dodać. Owóż już dziś po miastach tak tych, które wykonywują prawo propinacyi wyłącznie, jakoteż w innych, które go nie wykonują, istnieją opłaty pobierane przez miasta od wyrobu i wprowadzania gorących napojów na podstawie bądźto osobnej ustawy, bądź też — jak w Brzeżanach — na podstawie administracyjnych rozporządzeń. Ponieważ te opłaty z prawem propinacyi nie mają żadnego związku, przeto sądzę, że one tą ustawą pozostaną nietknięte. Wszelako mogłaby powstać wątpliwość, czy też one nie są już nią zniesione. Słyszałem już podobne zdania, a nawet o ile się znosiłem z wyborcami moimi zaniepokojenie z tego powodu jest już widoczne. Miasta wielką wagę przywiązują do tego, ażeby w ustawie tej było wyraźnie orzeczono, że podobne opłaty nie zostaną zupełnie naruszone. Ażeby więc zaspokoić ich obawy i uchylić wszelkie wątpliwości, upraszam, ażeby przy tym §. był jeszcze umieszczony następujący dodatek (czyta):

„Opłaty pobierane dotychczas przez miasta od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nietknięte“.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten stanowiący dodatek do §. 39. w stylizacyi posła Fruchtmanna podam do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

„Opłaty pobierane dotychczas przez miasta od wyrobu i wprowadzania gorących napojów, pozostają nietknięte“.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten dodatek popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Prosiłem o głos, albowiem poprzedni szanowny mowca nie zrozumiał mnie. jeśli mniema, iż ja życzyłem sobie, ażeby było powiedzianem, że nie z inicyatywy Sejmu takie ustawy wyjdą, tylko z inicyatywy miast. Ja podniosłem to jako argument przeciw wnioskowi szan posła stryjskiego, albowiem w tym wniosku, o ile go mogłem dosłyszeć i zrozumieć, jest powiedziane, że po 26 latach ustaje prawo propinacyi w tych miastach, które w tym czasie nie „wniosą“ projektu do ustawy do Wydziału krajowego. One jednak mogą wnieść w tym czasie projekta, ale ustawa mimo to nie przyjdzie do skutku, jeżeli Sejm nie będzie mógł uchwalić tego, co miasto będzie żądać, albo Najj. Pan nie będzie mógł sankcyonować takiej ustawy. Zresztą zdaje mi się, robię tylko uwagę, bo głosu w tej mierze nie mam, że postanowienie to, iż projekt do ustawy ma być za pośrednictwem Wydziału krajowego do Sejmu wniesiony i t. d. nie jest tak stylizowane, jak na ustawę przystoi, lecz raczej w jakiejś instrukcyi mogłoby mieć miejsce. Ja sądzę, że takie postanowienie nie mogłoby być obowiązujące, albowiem przed Sejm mogą być wnoszone projekta do ustaw przez posłów tak samo jak przez Wydział krajowy. Jeśliby więc kto z posłów z takim projektem gminy wystąpił przed Sejm, wys. Sejm przekazał takowy komisyi, a komisya uznała go za dobry, i wys.

Sejm go uchwalił czyż dla tego, że projekt ten nie był przez Wydział krajowy wniesiony, ustawa nie obowiązywałaby gminę i prawo propinacyi nie byłoby zniesione? Postanowienie zawarte w tej poprawce co do zniesienia prawa propinacyi po 26 latach nie jest dostateczne, bo robi je zależnem od tego czy gmina na 6 lat przed końcem tego peryodu nie wniesie osobnego projektu do ustawy dla siebie, a jak już podniosłem, jeżeli takie projekta do ustaw wychodzące od miast, Sejm nie będzie mógł uchwalić, lub jeżeli nie będą mogły otrzymać Najw. sankcyi to propinacya w tem mieście pozostałaby na zawsze nienaruszoną.

Co do wniosku ażeby w tej ustawie zastrzeżono gminom prawo nakładania opłat na szynkarzy i na wprowadzane lub w mieście wyrabiane gorące napoje dla zastąpienia ubytku z powodu zniesienia propinacyi w dochodach powstałego, to gminy na mocy ustawy gminnej mają prawo uchwalić sobie takie opłaty za przyzwoleniem wys. Sejmu, ale nie wiem, skąd w tej ustawie ma być umieszczone takie postanowienie, dla czego ustawa ta ma zatwierdzać to, co jest niewątpliwem. Jeżeli ustawa gminna zabezpiecza gminom prawo nakładania nowych takich opłat, lub podnoszenia dawniej istniejących, za zezwoleniem Sejmu, to nikt gminom tego prawa nie odbierze, jeżeli wys. Sejm w tym względzie ustawy gminnej nie zmieni, a jeżeli chodzi o uspokojenie gmin, to nie trzeba tego postanowienia umieszczać znowu w tej ustawie lecz wystarczy jeżeli sprawozdawca podniesie to w wys. Izbie a przez dzienniki zapewnienie to dojdzie wiadomości tych zaniepokojonych gmin. Sprzeciwić się więc muszę, żeby ustawa ta zapewniała im dochody, których ustawa ta nie dotyczy, a które na mocy już istniejących ustaw uzyskać mogą. Skończyłem.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Uznając wielką doniosłość i ważność tej sprawy dla miast muszę jednak podnieść tę okoliczność, że ta poprawka tak jak obecnie przedstawiona jest wysokiej Izbie w jej stylizacyi, nie sądzę, ażeby mogła być przyjętą. Znajdują się w niej takie usterki, które się w dyskusyi poprawić nie dadzą. Mianowicie wskazuje ta poprawka na to, t. j. możnaby z niej wywnioskować, jakoby Sejm i Rząd zrzekli się inicyatywy we wnoszeniu takich ustaw, jakoby inicyatywa służyła tylko miastom. To zdaje mi się nieodpowiedniem. Nie podpada wątpliwości, że jeżeli podobne projekta do ustaw wychodzić będą z inicyatywy Wydziału krajowego, wówczas będą wypływały jedynie w porozumieniu się z miastami, ale inicyatywy zrzec się nie wypada. Idę dalej i mówię, że nawet nie wolno zrzec się tej inicyatywy, albowiem według samej stylizacyi poprawki posła Fruchtmana postanowiony jest rygor na miasta, jeżeliby nie wniosły ustawy rygor, — że wówczas gaśnie to prawo propinacyi, o ile zrozumiatem bez żadnego wynagrodzenia. (Głosy: Nie, nie), ale zawsze rygor, który może pociągnąć szkodę dla majątku miejskiego. Otóż właśnie jest zadaniem wysokiego Sejmu a w jego zastępstwie Wydziału krajowego, czuwać także nad majątkiem miast. Gdyby zatem, o czem wątpię, lecz przypuszczam, że stać się może, gdyby zatem która reprezentacya miejska tak była opieszałą, że wbrew interesowi miasta nie wniosłaby takiego projektu do ustawy, otóż na ten wypadek, nam inicyatywy zrzec się nie wolno. Z tego powodu uznając zupełnie ważność tej potrzeby a sądząc jedynie, iż należy się bliżej w niej rozpatrzyć, wnoszę, wysoka Izba raczy uchwalić: stylizacya §§. 38 i 39 tak jak przez komisyę przedłożoną została wraz ze wszystkiemi poprawkami obecnie zgłoszonemi, odsyła się do komisyi. (Głosy: Już jest taki wniosek.) A zatem popieram ten wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Zrzekam się głosu, bo zapisałem się do §. 40.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Stawiając poprawkę do §. 30 nie miałem zamiaru wprowadzać cokolwiek bądź takiego w ustawę, coby uzyskaniu sankcyi onej mogło stanąć na zawadzie. Nie wyraziłem tego wprawdzie, że prawo propinacyi miast, które mają mieszane prawo z prywatnemi osobami, ustaje po upływie lat 26, jak to p. Komisarz rządowy mieć chce, ale poddałem je pod postanowienie §. 39 nie wątpiąc, że i złączenie tych §§. 38 i 39 zaspokoi zapewne p. Komisarza rządowego i dlatego ponieważ tu postawiono wniosek, ażeby §. 39 odesłano do komisyi, proszę także ażeby i moja poprawka do tej komisyi była odesłaną tak jak to posłowie Męciński i Fruchtmann sobie życzą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabrałem głos, aby w krótkich słowach poprzeć zasady wyrażone we wniosku posła Fruchtmana zawarte, a szczególnie zasadę na początku wniosku wypowiedzianą, aby przyznano w niniejszej ustawie miastom prawo nakładania na szynki pewnych opłat na dochód gminy składanych a pobierać się mających po zniesieniu prawa propinacyi teraz im służącego i jeszcze przez lat 26 służyć mającego w tych gminach, które go wcześniej nie zniosą oddzielnemi ustawami.

Wprawdzie stylizacya wniosku posła Fruchtmanna nie jest poprawną i wymaga zmian, mianowicie co do drugiego dodatku; jednakowoż na uwagę p. Komisarza rządowego muszę odpowiedzieć, że choćby wniosek pozostał w tem brzmieniu w jakiem go p. Fruchtmann postawił, nie wypływa jeszcze z niego, iż ustawa co do usunięcia propinacyi dla jakiegoś miasta, nie przyszłaby do skutku z powodu, iż projekt przedłożony przez miasto zawierałby postanowienia nie mogące być przyjętemi; albowiem jeżeliby wniesiony przez miasto projekt ustawy był taki, iż nie mógłby być przyjętym przez Sejm, to przecież wysoka Izba sejmowa ma prawo w każdym razie zmienić projekt, tak jak uważa za stosowne i uchwalić zechce; a nie jest obowiązaną trzymać się projektu wniesionego przez miasto. Przeto chociażby najmniej stosowny projekt miasto wniosło w okresie oznaczonym we wniosku, t.j. przed upływem 6 lat peryodu w §. 3 oznaczonego, Sejm mógłby na podstawie tego wniosku uchwalić ustawę taką, jaką za stosowną uzna, a taką, któraby otrzymała sankcyę. Zresztą projekt do ustawy w tym względzie mógłby być wniesiony nietylko przez miasto, do Wydziału krajowego, bo na mocy statutu krajowego, także każdy z posłów ma prawo wnieść wszelki projekt do ustawy a przeto także do ustawy oznaczającej sposób zniesienia propinacyi w tem lub owem mieście, gdyż każdy poseł sejmowy ma prawo inicyatywy w tej mierze.

Ale zabrałem głos dla poparcia nie ostatniej części wniosku posła Fruchtmanna, która, zdaniem mojem, musi uledz znacznej zmianie, ale dla poparcia pierwszej części tego wniosku. Albowiem, pomimo uwagi p. komisarza rządowego, uważam za bardzo ważną dla miast pierwszą część wniosków posła Fruchtmanna, aby w ustawie, której projekt teraz uchwalamy było zastrzeżone, iż po zniesieniu prawa propinacyi w jakiem mieście, reprezentacya tego miasta ma prawo nakładać na szynki w obrębie miasta istniejące pewne opłaty.

(P. Komisarz rządowy: tego nie ma w projekcie.)

(Głosy: Jest w pierwszej części).

Jest to postanowienie we wniosku i to postanowienie uważam za bardzo ważne; bo późniejsza ustawa przemysłowa przez Radę państwa uchwalona mogłaby zawierać inne postanowienia, zabierające wszystkie opłaty od szynków na rzecz skarbu państwa i wówczas gmina miejska mogłaby by być ograniczoną do prawa nakładania dodatków do podatków innych a nie mogłaby nakładać takich znaczniejszych opłat na szynkarzy płaconych do skarbu miejskiego. Już obecnie trudno miastom uzyskać ustawy pozwalającej nakładać na szynki znaczniejsze opłaty na rzecz skarbu miejskiego płacone, albowiem rząd upatruje w tem pomniejszenie dochodów przez państwo ciągnionych z podatku konsumcyjnego lub dochodowego. Z drugiej strony pobór opłat od szynków jest dla miasta łatwiejszy i mniej kosztowny, niż pobór miejskiego dodatku konsumcyjnego od wprowadzanych do miast spirytualnych napoi. Streszczając moję przemowę popieram odesłanie wniosku p. Fruchtmana, do komisyi propinacyjnej, aby go w innem brzmieniu ułożyła i na przyszłem najbliższem posiedzeniu Sejmowi zdała sprawę.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Prosiłem o głos, aby odpowiedzieć ostatniemu szan. mowcy, który powiedział, że uchwalenie projektu nie tylko od gmin zależeć będzie, ale i od Sejmu; albowiem Sejm będzie mógł go zmienić. Jednakowoż powiadam, że trzeba dwóch czynników, a wtedy będzie może i trzeci. A gdyby Sejm nie uchwalił takiego projektu, albo gdyby nie było sankcyi, wtedy nie byłoby prawo propinacyjne zniesione.

W ustawie musi być wypowiedzianem, że do 26 lat ustanie propinacya bezwarunkowo na podstawie tej ustawy, jeżeli osobna ustawa nie przyjdzie do skutku a nie jeżeli nie będzie wniesiona do Wydziału.

Co do ostatniego ustępu przemówienia przyznam się, że przesłyszałem, jakoby we wniosku

p. Fruchtmana było żądanie, aby postanowić gminom zastrzeżenie, że będą mieć prawo nakładania takich opłat na czas po ustaniu prawa propinacyjnego. Ostatni mowca motywował tem, że trzeba postanowienia takiego, że ustawa przemysłowa mogłaby zmienić i zabronić nakładania takich opłat. Ale jeżeli szan. mowcy nie zaspakaja to, że ustawa gminna zabezpiecza gminom takie prawo nakładania opłat —nie wiem, jakie większe zapewnienie znajdzie w tem, jeżeli to postanowienie będzie zamieszczonem nie tylko w ustawie gminnej ale i w tej ustawie specyalnej tyczącej się propinacyi.

Mnie się zdaje, że takie zapewnienie jest zbyteczne w tej ustawie. Większego zapewnienia, niż ustawa gminna, nie dałaby żadna inna ustawa, bo i ustawa gminna może być zmienioną tylko ustawą krajową, nie państwową.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Proszę JE. Marszałka zamknąć dyskusyę.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jeżeliby ta ustawa nic więcej miastom nie zawarowała, jak tylko to, co jest w ustawie gminnej powiedziane, to znowu nie widzę, dla czegoby to nie mogło być w ustawie, skoro to miasta w tak wysokim stopniu zaspokaja. Jednakże dla mnie ani z ustawy gminnej, ani ze statutu nie jest to tak jasnem i widocznem, aby przypadkiem ustawa państwowa tego wyrugować nie mogła, zwłaszcza że sprawa rozciąga się na 26 lat. Korzystać w tej chwili należy z tego, że ustawą gminną mamy coś zawarowanego, że w ustawie, która znosi tego rodzaju przywileje i prawa będziemy mieli zastrzeżenie, iż miasta będą mogły opłaty pobierać.

Co do inicyatywy p. Skwarczyńskiego mam honor oznajmić, że wnioskiem p. Fruchtmana nikomu tej interwencyi bynajmniej zaś Wydziałowi kraj. się nie zabiera. Bo jużcić nikt inny nie będzie przedkładał projektu do ustawy jak tylko Wydział krajowy według wniosku p. Fruchtmana! Zatem tej inicyatywy nie odbiera się Wydziałowi krajow. skoro się powiada, że Wydział kraj. będzie te projekta przedkładał. Co więcej, nie dziwię się, że tego wniosku nio zrozumiano, bo za jednem odczytaniem nie można było go słyszeć — powiada on, że każde miasto będzie winno przedłożyć Wydziałowi kraj. projekt. W jakim celu? Oto do bliższego zbadania tak, że już Wydział krajowy nie potrzebuje w tych warunkach, jakie miasto już dało, Sejmowi przedkładać, tylko może zmodyfikować i Sejmowi przedłożyć. Co więcej? Wniosek p. Fruchtmana nadaje inicyatywę wprost Wydziałowi krajowemu przez to, że kogoś zmusza do obowiązku tj. gminę samą aby w należytym czasie obowiązkom zadość uczyniła pod rygorem, że podpada pod ogólną ustawę i prawa propinacyi mieć nie będzie. Że wkłada na nią obowiązek inicyatywy to nie odejmuje tej inicyatywy nikomu innemu ani posłowi ani rządowi.

Dlatego podniosłem to teraz, bo prawdopodobnie kwestya nie będzie zawotowana, aby komisya rozpoznając tę sprawę nie była pod naciskiem obawy, że się tu komuś inicyatywa odejmuje, albo statut nadweręża. Ale również komisya powinna się zastanowić, że jeżeli n. p. Sejm uchwali jakąś ustawę, a taka ustawa nie będzie sankcyonowaną, ponieważ jak się zwykle dzieje, Skarb państwa bywa czasem fiskalnym i możeby kiedy chciał sam pobierać te opłaty dla siebie, które Bogiem a prawdą należą miastom, bo miasta same z siebie pobierają. Tak samo i prawa propinacyi nie mają na obcym gruncie tylko na własnym—opodatkowują więc sami siebie.

Otóż jeżeli posłowie miejscy nie pragną zniesienia tej propinacyi, tylko pragną opodatkowania siebie za wyrób gorących napojów, to tak małej rzeczy żądają bez czyjejkolwiek szkody, że muszę się lękać, iż mogłyby chwile takiej fiskalności Rządu nastąpić i zamiast oddać to miastom, mógłby Skarb państwa zabrać dla siebie. Dałby Bóg, aby te obawy były mylne, aby nigdy tego nie było. Ale temu dziwić się nie można, że miasta radeby się zawarować.

Owoż na ten wypadek nie mam nic przeciw temu, aby komisya zastanowiła się, jak się te miasta mają zawarować. Ale my dziś tego nie uchwalimy i sam sprawozdawca zgodzi się ze mną, aby tych kilka ustępów było odesłanych do komisyi, którąby je przerobiła i jako osobny dział traktujący o zniesieniu prawa propinacyjnego w miastach do swojego projektu dołączyła.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Waygart ma głos.

(Głosy: Trzy razy nie wolno posłowi zabierać głosu).

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chciałem właściwie mówić o §. 40., ale zrobiono mi uwagę, że to do tego samego paragrafu się odnosi. Już tutaj p. Czerkawski podniósł, że opuszczono jeden ustęp, który był w przedłożeniu rządowem i w projekcie dawniejszym komisyi, tj. co do dodatku gminnego, który nie z tytułu prawa propinacyi jest pobierany i który zostaje nietkniętym.

§. 2. opiewa: „Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.“ Ten paragraf tłomaczono tak, że gdy „lex posterior derogat priori“ opłaty gminne pobierane po miastach odtąd od wyrobu znoszą się.

Nie jestem wprawdzie pesymistą, że tak to rozumieć należy. Wszelako może być ta wątpliwość a wtedy lepiej „abundare quam deficere.“ Wnosiłbym zgodnie z p. Czerkawskim co do tych dodatków gminnych, które nie pochodzą z tytułu prawa propinacyi co następuje: „niniejsza ustawa nienaurusza dodatków od wyrobu i wprowadzania napojów na opędzenie wydatków gminnych.“ To postanowienie odnosi się nietylko do miast, lecz i do gmin wiejskich, które uzyskały ustawę od Sejmu i na mocy ustawy, lecz nie z tytułu prawa propinacyi pobierają powyższe opłaty.

Inny jest stosunek co do miast, które pobierają opłatę z tytułu prawa propinacyi. Dalszy ustęp który we wszystkich dotychczasowych projektach był, jest (czyta):

Opłaty w niektórych miastach pobierane na rzecz gminy, z tytułu prawa propinacyi od wyrobu i wprowadzania napojow gorących, od konsensów na wyszynk i za pozwolenie zakładania fabryk wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone; lecz od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne, lub jako opłaty za dozór policyjny.

Nic nowego nie przedstawiam, tylko to, co było przez przeciąg kilku lat w każdym projekcie propinacyjnym.

Co do pierwszego ustępu dosłownie cytuję z przedłożenia rządowego, ale gdy widzę, że rzeczy na takie tory weszły, iż nie można nic stanowczo zrobić, wnoszę, aby i ten dodatek mój odesłać do komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Kamińskiego do poparcia.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

W dziale VI. Postanowienia dodatkowe po §. 49. wnoszę umieszczenie dwów nowych paragrafów.

§. 40.

Niniejsza ustawa nie narusza dodatków gminnych (opłat konsumcyjnych), które pobierają niektóre gminy od trunków gorących w obrębie gminy wyrabianych, lub do obrębu gminy wprowadzanych na opędzenie wydatków gminnych.

§. 41.

Opłaty pobierane w niektórych miastach na rzecz gminy z tytułu prawa propinacyi od wyrobu i wprowadzania napojów gorących, od konsensów na wyszynk i za pozwolenie zakładania fabryk wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone lecz od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy, będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne lub jako opłaty za dozór policyjny.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Proszę panów nie będę więcej o tem rozprawiał lecz w ogóle taki wniosek postawię;

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Poprawki posłów Czerkawskiego, Waygarta, Tetmajera, Fruchtmana i Kamińskiego odsyłają się do komisyi do zbadania i zdania sprawy bez drukowania.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jako odraczający poddam najprzód pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje §. 40. do którego p. Wężyk zapowiedział poprawkę. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Życzyłbym sobie, aby §. 40. brzmiał jak następuje: C. k. władze rządowe i autonomiczne, jak równie c. k. żandarmerya winne dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak również czuwać nad tem, aby w szynkach, którym udzielony został konsens na wyszynk słodkich wódek przyrządzonych fabrycznym sposobem, nie szynkowano prostej wódki

na zimno zafarbowanej.“ Przyznaję się że do postawienia tego wniosku powoduje mnie chęć ukrócenia bezkarności szynkarzy trunków słodzonych. Egzystencya tych szynków słodkich wódek według mego zdania nie jest tak straszną dla propinacyi i nie wiele szkodliwą, jeżeli rzeczywiście w tych szynkach jest to szynkowane, do czego konsens przysługa. Jak jednak doświadczenie uczy, jak długa i szeroka Galicya nie ma ani jednego szynku słodkich wódek szczególniej na wsi, któreby szynkowały rzeczywiście słodką wódkę sposobem fabrycznym przyrządzaną, lecz konsens służy im tylko za płaszczyk, jako pozór do szynkowania zamiast trunków sposobem fabrycznym przyrządzonych, prostej wódki na zimno zafarbowanej. Mnie się zdaje, że panowie, którzy macie nieprzyjemność posiadania szynków wódek słodzonych, wiecie to z doświadczenia. Ja wiem to z własnego. W jednym z moich majątków udzielony został konsens na wyszynk trunków słodkich. Chcąc temu zapobiedz, iżby to nie robiło mi ujmy w dochodach sprowadzałem z najlepszej fabryki w Żywcu te rosolisy, likiery i słodkie wódki i przedaję je po cenach fabrycznych bez najmniejszego zysku. Lecz cóż? moje słodzone trunki stoją nietknięte na półkach, kiedy obok szynkarz mający konsens do sprzedaży trunków słodzonych obficie szynkuje za bardzo pomierną cenę. To jest najlepszy dowód, że on je fałszuje. Postępowanie to wobec prawa o zabezpieczeniu nietykalności mieszkań ma bezkarność z góry zapewnioną tembardziej, że jeżeli któremu właścicielowi uda się odkryć nadużycie i przestępca zostanie ukaranym, to na tem koniec; drugie ukaranie jest prawie niemożebne.

Nie żądam ja ścieśnienia władzy wykonawczej co się tyczy udzielania konsensów na te trunki, ale żądam, żeby wykonanie tego prawa przez tych, którym udzielone było, działa nie tak jak prawo mieć chce, a prawo nie było literą martwą jak dotychczas. Zdaje mi się, iż gdyby w innych krajach coś podobnego, podobne prawo wydano, wynalezionoby natychmiast organa, któreby wszystkim nadużyciom zapobiegać mogły. Nic lepszego, jak oddać to pod opiekę c. k. żandarmeryi, którąby miała obowiązek czuwania nad tem, czy rzeczywiście przepisom pod tym względem czyni się zadość.

Wtedy bądźcie panowie przekonani, że to złe zostałoby usunięte. Nie żądam pod tym względem zatem, aby wydawanie konsensów ograniczyć, jeżeli tylko Rząd w granicach dotąd istniejących przepisów nadal będzie postępował, ale żądam czuwania nad tem. Jeżeli podobną ustawę przyjmiemy, tośmy już bardzo wiele zrobili. Już sam strach, że pod szczególnem czuwaniem żandarmeryi poddani są ci panowie szynkarze, którzy nadużywają swe prawa, a które to nadużycia w całym kraju a szczególnie na wsi są dość częste, osiągnie wielkie i dobre skutki.

Dla tego proszę panów, abyście w interesie własnym mój wniosek poprzeć raczyli.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia, proszę ją odczytać.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

C. k. Władze rządowe i autonomiczne jak równie c. k. żandarmerya winne dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak również czuwać nad tem, aby w szynkach którym udzielony został konsens na wyszynk słodkich wódek przyrządzonych fabrycznym sposobem nie szynkowano prostej wódki na zimno zafarbowauej.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pozwalam sobie zapytać się szanownego sprawozdawcę, z jakiego powodu opuszczony jest ustęp z projektu dawnego propinacyjnego, gdzie było ustanowione, że koncesye na wyszynk słodzonych trunków nie mogą być wydawane inaczej, tylko jak dziś po poprzedniem dowiedzeniu się o potrzebie u właściciela propinacyi, po zapytaniu się gminy i po zasięgnięciu zdania Wydziału powiatowego.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Co do poprawk szanownego posła wadowickiego pozwolę sobie powiedzieć, że co do pierwszego ustępu jest on niepotrzebny, bo wykonanie tych postanowień powierzono starostwom, więc starostwa jak zapotrzebują to wezwą żandarmeryę, która im podlega.

Co do drugiego ustępu, żeby żandarmi mieli pilnować, żeby szynkarze nie szynkowali trunków farbowanych wybaczy mi wysoka Izba, że

powiem, że ten przepis nie byłby do wykonania, bo gdyby był przyjęty, to musiałby być uchwalony drugi, aby każdemu żandarmowi przydzielać chemika, któryby się przekonywał o dobroci trunków. Wysoki Sejm takiego doglądania od żandarmeryi wymagać nie może. Wszyscy w kraju uznają skuteczną czynność żandarmeryi w naszym kraju. Ale żeby swemu zadaniu odpowiedzieć mogła, nie można chcieć ją zrobić strażnikiem dochodów propinacyjnych.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Na interpelacyę szanownego posła Grocholskiego muszę odpowiedzieć.

Słodzone trunki, rosolisy i t. p., trunki spirytusowe, uważała komisya równo jako trunki takie, których wyszynk i sprzedaż od czasów najdawniejszych aż do najnowszych wykonuje się bezspornie w szynkach propinacyjnych. Wątpliwość powstała o to, czy te trunki także wyłączności propinacyjnej podlegają t. j. czy w okręgu propinacyjnym kto inny, prócz posiadacza propinacyi może mieć drobną sprzedaż i wyszynk tych trunków.

Przed 15 lub 20 laty dawano tu i owdzie w Galicyi zachodniej konsensa w okręgach propinacyjnych na wyszynk takich trunków słodzonych, osobom do propinacyi nieuprawnionym. Później i w zachodniej Galicyi dawanie takich konsensów zostało powstrzymane i wyrobiła się niejako praktyka urzędowa, że takie konsensa tylko tam mogą być wydawane, gdzie uprawniony do propinacyi nie zaspokaja potrzeby miejscowej. Komisya nasza była tego zdania, że słodzone trunki spirytusowe wszystkie, są prawie równie jak niesłodzone, przedmiotem propinacyjnego, wyłącznego prawa wyszynku.

Komisarz rządowy czynił nam uwagę, że centralne władze zapatrują się na tę sprawę tak, że słodzone trunki (rosolisy, rum, likiery i t. d.) nie są przedmiotem wyłącznego prawa propinacyjnego wyszynku, przeto też ograniczenie wydawania konsensów albo ustanawianie warunków do podobnych konsensów nie należy do ustawodawstwa krajowego, że rząd jednak nie wydaje konsensów na wyszynk tych trunków, tylko właśnie po dokładnem zbadaniu i przekonaniu się, że potrzeb miejscowa tego się domaga, a właściciel propinacyi tej potrzeby nie zaspakaja.

Dawnemi czasy około roku 1842. t. j. między r. 1839. do 1842, były wydawane rozmaite przepisy względem sprzedaży tych trunków, względem oznaczenia warunków tej sprzedaży, a przepisy te były wydawane wyraźnie dla ochrony prawa propinacyi. Te przepisy obserwują się dotąd.

Wobec tych okoliczności, nie chcemy wątpić, że rząd na przyszłość nie zechce prawa propinacyi na szwank narazić, ale tak jak każde prawo chronić winien, tak też i prawo propinacyi, mające główną swoję wartość w wyłączności, od szkody nieprawnej chronić będzie. Dla tych to powodów nie widziała komisya potrzeby zamieszczania w ustawie §§. specyalnych o trunkach spirytusowych słodzonych, któreto §§. mogłyby narazić na szwank całą ustawę, mogłyby przeszkodzić jej sankcyonowaniu.

Muszę sprzeciwić się poprawce p. Wężyka, której część, odnosząca się do słodzonych trunków nie jest in merito dostateczną i raczej szkodliwą niż korzystną, a nadto nie należy tutaj, lecz do poprzedzającego działu V, który zawiera postanowienia ubezpieczające i karne. Także i co do innych zmian §. 40. nie mogę poprzeć zdania posła Wężyka.

Nie potrzeba tu wspominać osobno o żandarmeryi, która działa na wezwanie władz politycznych, powołanych do wykonania tej ustawy.

Upraszam więc panów nie przyjmować poprawki posła Wężyka, lecz uchwalić §. 40. według wniosku komisyi.

P. Wężyk. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Szanowny sprawozdawca odpowiadając szan. posłowi tarnopolskiemu podniósł, że zastrzeżenia, które miałyby zapewnić w przeciągu 26 lat dochód propinacyjny, które zamieszczone zostały w pierwotnym wniosku komisyi, opuszczono w tym projekcie z powodu, że ja sprzeciwiałem się temu. Rzeczywiście tak było. Postanowienia te nie odnosiły się do wyszynku trunków propinacyjnych, lecz stanowiły o przemysłowościach trudniących się wyszynkiem lub handlem trunków niepropinacyjnych, w którym to względzie postanowienia takie tylko w drodze ustawy państwowej wydaneby być mogły. Obowiązujące dziś postanowienia

ustawy przemysłowej mogą być zmienione tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Byłem przytem w położeniu oświadczyć, że od czasu, gdy w roku 1866. z powodu podniesionych w tej wysokiej Izbie skarg na nadużycia przy rozdawaniu konsensów na szynkowanie trunkow słodzonych, komisarz rządowy oświadczył, że rząd nie dopuści więcej do nadużyć i będzie pilnował, aby władze ściśle zastosowały się do ustawy i tylko tam dawały konsensa, gdzie istotnie tego potrzeba wymaga. Rząd obowiązku swego ściśle dopełnia i z żadnej strony z tego powodu skarg więcej nie podniesiono, albowiem ledwo kilka koncesyj w całym kraju udzielono, gdzie potrzeba uznaną została przez władze miejscowe i gminę. A jestem upoważniony oświadczyć wys. Izbie, że Rząd jak dotąd tak i nadal przez czas aż do nastąpionego wykupna ochraniać będzie prawo wyłącznego wyszynku trunków propinacyjnych od jakichbądź nadużyć i tego ściśle przestrzegać będzie, aby koncesye na wyszynk trunków słodzonych, tylko w razach ustawą przemysłową wskazanych t. j. jeżeli potrzeba takiej koncesyi będzie wykazaną i względy policyjne nie będą temu stały na przeszkodzie, były udzielane. Postanowienia takie jakie komisya proponowała w pierwotnym projekcie, nie mogą więc mieć miejsca w ustawie i są niepotrzebne. Oświadczam więc tak w imieniu Rządu krajowego jak i centralnego, że jak dotąd tak i uadal Rząd ściśle swego obowiązku dopełniać będzie.

P. Grocholski. Proszę. o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Chciałem prosić o głos, zanim p. komisarz rządowy potwierdził oświadczenie naszego sprawozdawcy, i prosiłem właśnie w tym celu, ażeby zapytać, czyby nie zechciał to oświadczenie łaskawie stwierdzić. Gdy teraz temu zadość się stało — cel mój został dopięty. Jednak nie mogę nie dodać, że według mego przekonania powzięcie takiej uchwały, jaka była w pierwotnej stylizacyi, nie uwłacza kompetencyi Rady państwa, a nie przekracza naszej. Bo ta ustawa wkłada na Rząd obowiązek nie wydawania konsensów na wyszynk bez przekonania się o miejscowej potrzebie. Sejm więc nic innego nie powiada, jak to co w ustawie przemysłowej jest wskazanem, t. j. sposób jak ma być to zbadanie dokonanem. To pozostawiamy do woli rządu — ale nie jest to przepisanem ustawą państwową.

Wobec tego oświadczenia jednak wniosku stawiać nie będę, aby te paragrafy były tu zamieszczone, niechcąc pod żadnym względem być powodem, iżby ustawa nie otrzymała sankcyi najwyższej, ale pozwolę sobie upraszać Marszałka, albo jeśli potrzeba będzie uprosić przez uchwałę Izby, żeby to oświadczenie p. komisarza było zamieszczone w protokole — nie w stenogramach, ale w protokole jako akcie urzędowym.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Wężyk. Czy nie wolno w innej sprawie, tylko do faktycznego sprostowania?

J. E. hr. Marszałek. Nie.

P. Wężyk. Wniosek mój jest dosłownem powtórzeniem wniosku komisyi, a zatem, jeżeli ja byłem nielogicznym, to i komisya musiała być nielogiczną.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 40. Poprawkę p. Wężyka poddam najpierw pod głosowanie.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„C. k. Władze rządowe i autonomiczne, jak równie c. k. Żandarmerya winne dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak równie czuwać nad tem; aby w szynkach, którym udzielony został konsens na wyszynk słodkich wódek przyrządzonych fabrycznym sposobem, nie szynkowano prostej wódki na zimno zafarbowanej.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy wstać (mniejszość). Poprawka upadła. Podług wniosku komisyi jest tak (czyta):

§. 40.

Władze rządowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem winne udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia postanowień tej ustawy.

Kto się z tym §. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Do §§. 41. i 42. nie ma żadnych poprawek, więc po przeczytaniu poddam pod głosowanie.

Głosy. Bez czytania!

J. E. hr. Marszałek. Więc kto te §§. przyjmuje, raczy rekę podnieść (większość). §§. 41. i 42. przyjęte.

Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 28. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie we wtorek dnia 25. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Tetmajera o utworzeniu niższego realnego gimnazyum w Nowym Targu.

2. Ustne sprawozdanie komisyi prawniczej o uchwalonym projekcie ustawy co do kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych. Sprawozdawca p. Kowalski.

3. Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach. Sprawozd. poseł Zyblikiewicz.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Rydzowskiego względem wyznaczenia z funduszów krajowych rocznej kwoty 5000 zł. na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie ewentualnie sumy 100.000 zł. na wybudowanie na ten cel budynku w Krakowie. Sprawozd. poseł Zyblikiewicz.

8. Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 45. wieczór.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

28. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Przyjęcie wniosku p. Majera co do petycyi Rady szkolnej miasta Brzeska o pożyczkę bezprocentową. — Pierwsze czytanie wniosku p. Tetmajera w przedmiocie założenia niższego realnego gimnazyum w Nowym Targu. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Ustne sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie ustawy o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych. Przyjęcie bez dyskusyi wniosku komisyi i uchwalenie poprawionej ustawy w trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie zniesienia prawa propinacyi we Lwowie. Przyjęcie ustawy projektowanej przez komisyę bez dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi krajowego zakładu obłąkanych w Kulparkowie Przyjęcie statutu i etatu szpitala en bloc z wyjątkiem §. 17. statutu. Przyjęcie §. 17. statutu po przemówieniach pp. Kowalskiego, Grocholskiego i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu poprawki p. Kowalskiego. Przemówienia pp. Biłousa, Serwatowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie uchwał projektowanych przez komisyę. Przyjęcie statutu i etatu w trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Przyjęcie bez dyskusy rubr. I, II, V i VII dochodów. Przyjęcie rubryk I i II wydatków po przemówieniach pp. Erazma Wolańskiego, Pietruskiego i Gniewosza co do rubr. I lit. A, i Gniewosza co do rubr. II. Przyjęcie bez dysknsyi rubr. III, IV i V wydatków, tudzież projektowanej przez komisyę budżetową rezolucyi. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą gminy Żmigrodu Nowego o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztów leczenia. Przyjęcie bez dyskusyi pozycyi w rubr. XIII przeznaczającej fundusz na dalszą budowę domu obłąkanych w Kulparkowie. Przyjęcie bez dyskusyi rubr. VI wydatków, tudzież początkowych pozycyi rubr. VII z odroczeniem pozycyi „subwencya dla teatru ruskiego“ po przemówieniach pp. Polanowskiego, ks. Zaklińskiego, Chrzanowskiego, Laskorza i sprawozdawcy, tudzież z poprawką p. Skwarczyńskiego co do stypendyów dla uczniów weterynaryi po przemówieniach pp. Pietruskiego, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy. Przemówienie p. Kowalskiego przy pozycyi „pokrycie niedoboru szkół początkowych“. Przemówienia pp. Wereszczyńskiego, Chrzanowskiego i Grocholskiego z powodu przemówienia p. Kowalskiego. Przemówienie p. Kowalskiego z pewodu pozycyi „płaca dla sześciu członków Rady szkolnej“. Przemówienie komisarza rządowego w odpowiedzi p. Kowalskiemu. Przemówienia pp. Dunajewskiego, Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Sawczyńskiego i Kowalskiego. Powtórne przemówienie komisarza rządowego. Przemówienia pp. Gniewosza, Madejskiego, ks. Zaklińskiego, Czerkawskiego, Całkowskiego, Pietruskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy. Wniosek p. Skrzyńskiego, aby Sejm wyraził swoje zaufanie i uznanie dla Rady szkolnej krajowej. Przyjęcie pozycyi

„płace dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej“, tudzież przyjęcie jednomyślne wniosku p. Skrzyńskiego. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. Przyjęcie pozycyi „stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich“ z poprawką p. Sawczyńskiego, po przemówieniu tegoż posła i sprawozdawcy. Przyjęcie bez dyskusyi rubr. VIII wydatków. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku p. Rydzowskiego w przedmiocie dotacyi na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Przemówienia pp. ks. Kulczyckiego, Majera, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskiego i sprawozdawcy, tudzież odrzucenie wniosku ks. Kulczyckiego, ażeby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego i przyjęcie wniosku komisyi. Przyjęcie bez dyskusyi rubr. IX oraz rubr. X lit. A. Przemówienia pp. Apolinarego Jaworskiego, Wł. hr. Badeniego, Erazma Wolańskiego, Biłonsa, Męcińskiego, Zyblikiewicza, w dyskusyi nad rubr. X lit. B. oraz przyjęcie tego ustępu i rezolucyi wniesionej przez p. A. Jaworskiego. Przyjęcie bez dyskusyi rubr. X lit. C. i D. oraz dochodów z myt i zestawienia budżetu drogowego i rezolucyi projektowanej przez komisyę. — Sprawozdanie z petycyj przekazanych do komisyi drogowej i przyjęcie wniosków komisyi tudzież jednej poprawki p. Antoniewicza po przemówieniach pp. Wł. hr. Badeniego, Józefa Jasińskiego, Dunajewskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy. — Odroczenie dalszych obrad nad budżetem do następnego posiedzenia. — Interpelacya p. Erazma Wolańskiego do komisarza rządowego w sprawie budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40. rano.

Posłów obecnych 124.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 26. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół z 27. posiedzenia złożony został dnia dzisiejszego w biurze sejmowem, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 24. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

262. Petycya proboszczów pięciu dekanatów dyecezyi Przemyskiej przez p. ks. Stępka o zmianę §. 13. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ ta petycya w żadnej komisyi załatwioną być nie może, wnoszę odesłanie jej do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta):

263. Radymno gmina przez p. Zamojskiego o udzielenie subwencyi tudzież pożyczki w kwocie 5000 złr. jak niemniej prawa do poboru opłat gminnych od trunków na pokrycie kosztów budowy domu szkolnego.

264. Sanok gmina przez p. Słoneckiego o zaliczenie do rzędu miast, w których teraz jeszcze prawo propinacyi nie ma być zniesionem.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

265. Złoczów Wydział powiat. przez p. Apolinarego Jaworskiego o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Krasnego do Buska jeszcze w ciągu roku bieżącego.

J. E. hr. Marszałek. Pozostałe petycye będą odesłane do komisyi petycyjnej.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Odstąpioną została komisyi edukacyjnej petycya rady gminnej miasta powiatowego Brzeska, która przedstawia plan budynku szkolnego za sumę 2800 złr. nabytego i na rozszerzenie tegoż prosi i błaga o udzielenie subwencyi albo w najgorszym razie pożyczki bezprocentowej.

Otóż zdaniem komisyi edukacyjnej gmina zasługuje na uwzględnienie jej prośby; gdy atoli budżet krajowy przeznaczył w tym celu znaczną kwotę radzie szkolnej do dyspozycyi, wnosi komisya, aby tę petycyę gminy Brzeska odstąpić Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Rady szkolnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego, pierwszym punktem jest:

Ob. Al. XCVII. „Pierwsze czytanie wniosku p. Tetmajera o utworzenie niższego realnego gimnazyum w Nowym Sączu.“

P. Tetmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. W obec krótkiego czasu, jaki pozostaje wys. Izbie do załatwienia wielu ważnych spraw, w obec mego przeświadczenia, że wszelkie najwymowniejsze motywa przechodzą przy pierwszem czytaniu niepostrzeżenie, stawiam wniosek, aby mój wniosek odesłany był do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest:

2. Ustne sprawozdanie komisyi prawniczej o uchwalonym projekcie co do kompetencyi c. k. Sądów w sprawach serwitutowych. Sprawozd. p. Kowalski ma głos.

Sprawozd. p. Kowalski (czyta):

Na posiedzeniu dnia 23. maja 1875. zauważył c. k. komisarz rządowy, że w projekcie ustawy krajowej o kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych, uchwalonym na posiedzeniu dnia 7. maja 1875. zaszła pomyłka a mianowicie w §. 5. rzeczonego projektu powołano niewłaściwy §. ces. patentu z dnia 5. lipca o zniesieniu lub uporządkowaniu służebnictw.

Na posiedzeniu dnia 23. maja 1875. uchwalono odesłać ten przedmiot do komisyi prawniczej, do zbadania z poleceniem, aby o tym przedmiocie ustnie zdała sprawę wys. Izbie.

Komisya prawnicza zastanawiała się nad tym przedmiotem i upoważniła swego referenta zdać sprawozdanie ustne. Kiedy p. komisarz rządowy traktował tę sprawę w pierwszem czytaniu wys. Izby, wtenczas zauważył, że w §. 5. mylnie jest cytowany §. 34., ale zacytować trzebaby §. 35. ces. patentu z d. 6. lipca 1853. Z tą jego poprawką, odesłane było przedłożonie rządowe do komisyi prawniczej. Komisya prawnicza rozpatrzywszy się w przedmiocie przyszła do przekonania, że §. 5. właściwie jest zbytecznym, jeżeli się zastanowimy nad treścią §. 3. Wszelako nie była od tego, aby tekst §. 5. z poprawką przez p. komisarza rządowego proponowaną zatrzymać, ponieważ rzecz przedstawiała się jeszcze jaśniej, i dlatego też w motywowaniu swego sprawozdania wypowiedziała swe zapatrywanie, dlaczego przemawiała za zatrzymaniem §. 35. w §. 5. ustawy. Powodem tego była głównie ta okoliczność, że tak §. 34. jak i §. 35. patentu z r. 1853. jak najwyraźniej mówią o orzeczeniach przez komisyę krajową, a ponieważ niniejszą ustawą regulują się tylko spory o ustanowienie stosunków prywatno-prawnych, które §. 34. przekazał wzmocnionej komisyi krajowej, sądziła, że tem samem wszelkie inne spory o prawne stosunki odnoszące się do §. 35. są wyjęte z tej ustawy i postępowanie ma być zachowane do tego ustawą.

Obeśnie p. komisarz rządowy spostrzegł, że w §. 5. ustawy właściwie powinien być §. 34 zacytowany, przeto komisya prawnicza zastanawiała się ponownie, jaki związek będzie miał §. 5. z całą ustawą, jeżeli będzie zacytowany §. 34. i przyszła do przekonania, że i ta stylizacya jest w tej ustawie dopuszczalną.

Albowiem §. 5. cóż wtenczas będzie miał na celu. Oto właśnie ażeby miał ten skutek, iż we wszelkich sporach, które przed 1. stycznia 1876. r. będą jeszcze zgłoszone przed serwitutowemi komisyami, będą orzeczenia wydawane według normy dotychczas istniejącej. Tem samem nie mają się stosować do przepisów sądowych. Jeżeli więc termin ten przed 1. stycznia 1876 r. będziemy mieli na uwadze, to rozumie się, że §. 34. powinien być

w §. 5. zacytowany, nie zaś §. 35.—§. 5. w dawniejszem brzmieniu jest tej treści:

„Orzeczenia wydane przez organa ustanowione do wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych na podstawie §. 35. patentu z dnia 5. lipca 1853 r., które według §. 1. niniejszej ustawy należą nadal do ich kompetencyi nie mogą być kwestyonowane w drodze sądowej.“

Zmieniając §. 35. na 34. cała treść §. 5. będzie zachowaną z wyjątkiem tej zmiany.

Upraszam przeto, wys. Izba raczy uchwalić §. 5. treści następującej:

„Orzeczenia wydane przez organa postanowione do wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych na podstawie §. 34. patentu z dnia 5. lipca 1853 r., które według §. 1. niniejszej ustawy należą nadal do ich kompetencyi, nie mogą być kwestyonowane w drodze sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkuięta. Przystępujemy do głogłosowania. Kto przyjmuje w §. 5. zmianę §. 35. na 34., raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Kowalski. Wnoszę przystąpienie do 3. czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do 3. czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten wniosek w 3. czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta. (Jak aleg. 8.)

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XCVIII. „Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie.

Sprawozd. p. Madejski ma głos.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Waygart ma głos.

P. Waygart. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania i ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

Wysoki raczy uchwalić:

A. Załączoną pod A. ustawę dla miasto Lwowa o zniesieniu prawa propinacyi w obrębie terytoryalnym tegoż miasta.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. Madejski. Zanim przystąpię do odczytywania pojedyńczych §§. ustawy, proszę o sprostowanie niektórych pomyłek druku.

W art. 3. w poz. 1. przed kwotą 20 zł. należy opuścić pauzę. W pozycyi 2. tegoż art. dwa razy wydrukowane jest 12° R, toż samo należy pauzę przed R zmienić na znak +R i przed kwotą 24 centów opuścić pauzę.

W poz. 3. li ta przed kwotą 15 cent. i w poz. 4. przed kwotą 9 złr. pauzy są niepotrzebne.

W art 5. w ostatnim wierszu zamiast „zaniedbania“ powinno być „zaniechania.“

W art. 6. w wierszu drugim zamiast „gminny“ powinno być „gminy.“

Art. 1.

Prawo propinacyi, mianowicie: wyłączne prawo wyrobu i wyszynku piwa, wódki i miodu w obrębie miasta, nadane król. stołecz. miastu Lwowu Najw. przywilejem cesarskim z dnia 6. listopada 1789 r. zostaje zniesione.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta:

Art. 2.

Od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, podlega wyrób i wyszynk napojów propinacyjnych w obrębie miasta Lwowa postanowieniom ogólnej ustawy przemysłowej, z ograniczeniami wszakże określonemi w tej ustawie i w policyjnych przepisach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest zz przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 2. przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta:

Art. 3.

Od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, pobierać będzie gmina miasta Lwowa na pokrycie wydatków gminnych od napojów spirytusowych, dla konsumcyi miejscowej w obrębie miasta wyrabianych (produkowanych) i do obrębu miasta wprowadzanych, następujące opłaty gminne (konsumcyjne):

poz. 1. od rumu, araku, koniaku, esencyi pączowej, likierów i wszelkich napojów spirytusowych słodzonych 20 złr. w. a. za jeden hektoliter (1. H. L.) czyli 100 litrów.

poz. 2. od wódki, okowity, spirytusu; 24 cnt. za jeden stopień 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze 12° R. od każdego hektolitra, czyli 100 litrów.

poz. 8. od piwa:

a) przy wyrobie 15 cnt. za jeden stopień sacharometru od każdego hektolitra (100 litrów) brzeczki piwnej;

b) przy imporcie 1 zł. 90 ct, a. w. za jeden hektoliter (100 litrów) piwa.

poz. 4. od miodowych napojów tj. miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy imporcie do miasta 9 zł. w. a. za jeden hektoliter (100 litrów).

b) przy wyrobie miodu pitnego w obrębie m. Lwowa pobierać się ma tytułem opłaty powyższej 18 złr. od 100 kilogramów (100 K. gr.) miodu prząśnego (patoki) zasyconego do warzenia miodu pitnego.

Opłaty takowe będą pobierane bezpośrednio przy wyrobie i przy wprowadzaniu (imporcie) rzeczonych napojów, bez względu na ich przeznaczenie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu raczy rękę podnieść (większość). Art. 3. przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

Art. 4.

Przemysłowcom trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem, lub przerabianiem, tudzież handlem napojów w art. 4. wymienionych, należy przy wywozie artykułu z okręgu akcyzowego m. Lwowa zwrot opłaty gminnej w kwotach następujących:

a) od rumu, araku, koniaku i słodzonych napojów spirytusowych, tudzież od spirytusu, przy eksporcie w ilości najmniej 20 litrów ($^1/_5$ H. L.) po 22 cnt. cnt. za jeden stopień według 100 dzielnego alkoholometru od każdego hektolitra;

b) od piwa niezepsutego przy eksporcie w ilości najmniej 50 litrów ($^1/_2$ H. L.) 1 zł. 60 ct. za jeden hektoliter (100 litrów).

c) od miodu pitnego niezepsutego przy eksporcie w ilości najmniej 20 litrów ($^1/_5$ H. L.) 3 zł. 50 ct. za jeden hektoliter (100 litrów.)

Zakłady fabryczne, produkujące napoje spirytusowe na terytoryum miasta Lwowa po za okręgiem akcyzowym czyli za rogatkami miasta, otrzymają w tym samym stosunku zwrot uiszczonej opłaty gminnej przy eksporcie spirytusu, piwa i miodu po za terytoryalny obręb gminy miasta Lwowa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 4. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 5.

Orrócz powyższych opłat gminnych pozwala się gminie król. stoł. miasta Lwowa pobierać na potrzeby gminne, opłaty policyjne od następujących zatrudnień przemysłowych, wykonywanych w obrębie miasta Lwowa.

a) od wyszynku, traktyerni, cukierni i kawiarni rocznie po 15 złr.

b) od jednego bilaru, utrzymywanego w domu gościnnym rocznie po 10 złr.

c) od gospody czyli zajazdu dla fur, bez izb gościnnych rocznie po 10 złr.

d) od oberzy czyli zajazdu z izbami gościnnemi dla wyjezdnych, a to:

1. od oberzy 1. klasy obejmującej do 10 izb gościnnych rocznie po 20 złr.

2. od oberzy 2. klasy obejmującej do 20 izb gościnnych rocznie po 40 złr.

3. od oberzy 3. klasy, obejmującej do 30 izb gościnnych rocznie po 60 złr.

4. od oberzy 4. klasy, obejmującej więcej jak 30 izb gościnnych rocznie po 80 złr.

Opłaty w tym artykule ustanowione mają być uiszczane w półrocznych ratach z góry, w styczniu i lipcu każdego roku, bez względu na czas rozpoczęcia lub zaniechania przedsiębiorstwa zarobkowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 5. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 6.

Kto przez zatajenie lub przemycenie przedmiotu podlegającego opłacie określonej w art. 3. i 5. niniejszej ustawy ukróci dochód gminy miasta Lwowa, staje się winnym przekroczenia, i karany będzie grzywną do wysokości 10 krotnej opłaty ukróconej, a wrazie niemożności ściągnienia grzywny aresztem do 14 dni.

O winie i wysokości kary orzeka Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Grzywny przypadają funduszowi gminy miasta Lwowa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu raczy rękę podnieść (większość). Art. 6. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 7.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie postanowienia tyczące się wykonywania prawa propinacyi i opłat t. z. szynkowo-policyjnych w obręcie gminy miasta Lwowa, a w szczególności rozporządzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23. grudnia 1869 do L. 58100 i rozporządzenie gubernialne z dnia 6. października 1827 L. 67211.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość). Art. 7. przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 45 dni od dnia jej ogłoszenia.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zniesieniu prawa propinacyi w król. stoł. mieście Lwowie. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa etc. etc. rozporządzam co uastępuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu, tytułu i wstępu, raczy rękę podnieść (większość). Art 8. tytuł i wstęp pryyjęty.

Ob. Al. XCIX.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Spraw. p. Hoszard ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Zanim przystąpię do czytania, proszę o sprostowanie niektórych omyłek druku: W sprawozdaniu na pierwszej stronie w przedostatnim wierszu po słowach „z roku 1871“ opuszczone jest słowo „orzekającą“. W statucie na str. 4 w §. 7. w pierwszym wierszu po słowie „duchownym“ opuszczone są słowa „lub dobroczynnym“. W §. 8. w drugiej alinei po słowie „krajowej“ dodać należy „tudzież“.

Najważniejsza jednak omyłka zachodzi w §. 11., gdzie zamiast „Wydział krajowy“ powinno być „Sejm krajowy“ §. 11. ma tedy brzmieć, Etat posad i płac ustanawia Sejm krajowy.

W §. 14. w ostatniej alinei w przedostatnim wierszu opuszczona jest liczba 21 powinno być w §. 21.

W §. 20 w drugiej alinei powinno być zamiast „szpitalny“ — „szpitalne“.

W §. 22. w drugiej alinei zamiast „utrzymują“ powinno być „otrzymuje“.

W tym samym §. w ostatniej alinei w pier-

wszym wierszu zamiast „przepadają“ powinno być „przypadają“.

W etacie przy pierwszym ustępie traktującym o posadzie dyrektora zamiast „teorytyczne“ powinno być teoretyczne“.

W uchwale C po słowach „uchwalonego dnia“. dodać „25“.

W ostatniej uchwale D zamiast „kontrola“ powinno być „kontrolora“.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W §. 17. je szcze odna poprawka do zrobłenia. W ostatnym werszu misto cytowanoho roku 1871 powynen buty rik 1874.

P. Hoszard. Przystąpię do odczytania.

Głosy: uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

P. Haller. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ statut i etat przedstawiony przez komisyę administracyjną opierają się na tej samej zasadzie, jaką wys. Izba przyjęła dla statutu szpitala lwowskiego, a zatem rozprawa nad tym statutem byłaby zbyteczną, wnoszę przyjęcie całego statutu i etatu en bloc.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zapowidaju poprawku do §. 17.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie statutu i etatu en bloc z wyjątkiem §. 17. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje statut i etat en bloc. z wyjątkiem §. 17., raczy rękę podnieść (większość). Statut i etat przyjęty.

§. 17. brzmi:

Spr. p. Hoszard (czyta):

§. 17.

Każdy do zakładu przyjęty chory, ma być bez zwłoki do protokołu stanu chorych zapisany.

Protokół ten parafowany przez Wydział krajowy, ma być prowadzony w sposób przepisany §. 13. rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. maja 1874. Nr. 71. Dz. u. p.

Dyrektor zakładu winien w przeciągu 24 godzin, o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancyi, w którego obrębie zakład jest położony z żądaniem poświadczenia otrzymanego doniesienia.

Jeżeli chory podczas pobytu w zakładzie osiągnie 24 rok życia, lub jeżeli zajdą okoliczności które pociągną za sobą zmianę w osobie prawnego zastępcy, winien dyrektor donieść o tem pomienionemu Sądowi z dokładnem podaniem stosunków osobistych chorego (§. 9, min. rozp. z 14. maja 1874 l. 71, dz. u. p.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. §. 17. stosuje sia własnie do rozporiadżenia ministerstwa z dnia 14. maja 1874 r. czysło 71 Wist. zak. derz. a imenno do §. 9. Tutka w tym §, 17. czytajemo w ustupi 3.: „dyrektor winien w przeciągu 24 dni donieść o przyjęciu chorego trybunałowi pierwszej instancyi, w którego obrębie znajduje się zakład“. Zdawało by sia odżeż, jesłybysmo toj §. tak pryniały, szczo w tom razi trybunałewy treba wsehda donosyty. Chotiłbym, aby buło jak najmensze pysanyny i aby nepotribnyi donesenja załyszeno, a nepotribnyi sut ony we wsich słuczajach, w kotorycht zachody izjatyje z §, 8. rozpor. minist. pokłykanoho. Maju tekst nimecki toho rozporiadzenia pred soboju — pozwołut Eksc. Marszałok, szczoby dotyczny ustup odczytaty:

„Die Anzeige entfällt nur dann, wenn ausser Zweifel steht, dass der Kranke noch unter der väterlicher Gewalt sich befindet.“ W tom odże razi ne treba donosyty trybunałowy perwszoj instancyi. Jesłybyśmo pryniały §. 17. tak jak jest, a ne pryniały i toho izniata, tobyśmo zmusyły dyrektora duże czasto do robłenia nepotribnych doneseń. Dlatoho wnoszu usowerszyty §. 17. jeszcze ustnpom z §. 9, rozp. minist. i proponuju w §. tym po ustupi tretym dodaty ustup czetwertyj: „To doniesienie tylko w tym razie nie ma miejsca,

jeżeli nie zachodzi wątpliwość, że chory zostaje pod ojcowską władzą".

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W imieniu komisyi muszę się sprzeciwić tej poprawce. Rzecz ta była w komisyi bardzo szeroko i długo rozbierana. Komisyi zdawało się, że cała rękojmia, że nie będzie nadużyć leży w tem, że o każdym oddanym do szpitala będzie sąd, w którego okręgu leży zakład, uwiadomiony. Przypadek, czy kto jest pod władzą ojcowską, czy nie będzie bardzo trudno zakładowi zdecydować. Mogą nie wiedzieć, jakie zachodzą stosunki. W następnych §§. jest przepis, że o każdym przyjętym ma być zawiadomiony trybunał, w którego okręgu leży zakład. Ten jeden wyjątek psułby całą harmonię ustawy. Mnie się zdaje, że to nie robi trybunałowi wielkiej trudności, jeżeli będzie ewidencyą wszystkich chorych prowadził, a publiczność będzie zaspokojoną, że o każdym chorym oddanym do zakładu sąd będzie zawiadomiony. Wypadki są rzadkie a szczególnie w naszym kraju bardzo rzadkie, że są nadużycia, a ta nadużycie mogą tak dobrze stać się przez wyrodnego ojca jak i wyrodną rodzinę. Niechaj w jednym i drugim razie sąd będzie w możności, jeżeliby były nadużycia wiedzieć o tem.

To zdanie było podnoszone w komisyi i zostało w mniejszości.

Dlatego proszę bardzo panów, abyście całej harmonii tej ustawy nie psuli i przyjęli ten §. w stylizacyi komisyj.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesłyby tak buło, jak h. predbesidnyk skazał, szczo §. 26 powidaje, aby szczo do wsiakych wydałeń ze szpitala dyrekcja mała odnosyty sia do trybunału perwoj instancji, to ne stawlałbym moho wnesenja. Ałe tak ne jest, poneże §. 26 wyczyslaje koho maje dyrektor uwidomyty o wydałenju ze szpitala i powidaje szczo maje uwidomyty, „władzę opiekuńczą lub kuratelarną jeżeli chory pod taką władzą zostaje." Otże jesły kto zistaje pid własti rodytelej to ne je pod własti kuratelarnoju, ałe własteju oteczeskoju. Dlatoho ja ne wydżu żadnoj neharmomji jesłyby moja poprawka buła prynjata, szczo ne potribno zawidomlaty trybunał perwoj instancyi jesły chory należyt pid właśt oteczeskoju.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mowca zacytował tylko §. 26, ale przeoczył §. 30 w którym jest wyraźnie przepisano, że o wydaleniu chorego ma dyrektor uwiadomić trybunał I instancyi we Lwowie. Więc rzeczywiście harmonja byłaby zepsutą, gdyby poprawka p. Kowalskiego była przyjęta.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Kowalskiego do poparcia.

Spraw. p. Hoszard (czyta): To doniesienie tylko w tym razie nie ma miejsca, jeżeli nie zachodzi wątpliwość, że chory zostaje pod ojcowską władzą."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Hoszard. Powody, które komisyą skłoniły do przyjęcia tej stylizacyi wyłuszczył dostatecznie przewodniczący komisyi, nie widzę więc potrzeby powtarzać je. Proszę tylko, aby wys. Izba raczyła przyjąć stylizacyą komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Będziemy głosować ustępami (czyta):

§. 17.

Każdy do zakładu przyjęty chory, ma być bez zwłoki do protokołu stanu chorych zapisany.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Protokół ten parafowany przez Wydział krajowy, ma być prowadzony w sposób przepisany §. 13 rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14 maja 1874, Nr. 71. Dz. u. p.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Dyrektor zakładu winien w przeciągu 24 godzin, o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancyi, w którego obrębie zakład jest położony z żądaniem poświadczenia otrzymanego doniesienia.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz następuje poprawka p. Kowalskiego.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

To doniesienie tylko w tym razie nie ma miejsca, jeżeli nie zachodzi wątpliwość, że chory zostaje pod ojcowską władzą.

J. E. hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tej poprawki raczy wstać (mniejszość). Upadła. Następuje czwarty ustęp (czyta):

Jeżeli chory podczas pobytu w zakładzie osiągnie 24 rok życia, lub jeżeli zajdą okoliczności, które pociągają za sobą zmianę w osobie prawnego zastępcy, winien dyrektor donieść o tem pomienionemu Sądowi z dokładnem podaniem stosunków osobistych chorego (§. 8. min. rozp. z 14 maja 1874 l. 71, dz. u. p.)

Kto za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania raczy rękę podnieść (większość). Kto jest za przyjęciem tego statutu i etatu w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Hoszard (czyta):

C. Uchwała.

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy przyznać dyrektorowi zakładu przy piewszej nominacyi osobisty dodatek, nieprzekraczający rocznie kwoty 800 zł. a. jeżeli zajdzie tego potrzeba, w celu uzyskania znakomitego specyalisty do objęcia tej posady.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Chotia proponowanyi tu i w etati wydatki stanowlat istynno poważnyi cyfry, odnakoż so wzhladu, szczo naczalnyk zawedenja, likari i proczyi urjadnyki sut dałeko za mistom i majut nadzwyczajno trudnyj obowiazki, kotoryj służba ot nych wymahaje; dalsze so wzhladu, szczo ony czasto wsiaki ne obchodymyi potreby musiat doroho perepłaczaty a imenno zaosmotrywaty sia w takowyi aż z mista, ne jeśm protywnyj tym cyfram i sohłaszaju sia na wsi a to hławno dla toho, poneże ony majut powirenoje sobi staranvje nad ludzmy najneszczasływszymy, jakyi w obszczestwi czełowiczeskom nachodiat sia.

Pry toj sposobnosty chotiłbym odnakoż zwernuty uwahu na to, aby szczo do obowiazkiw dyrektora buła jemu pry sostawłenyju instrukcyi dla nadzoru włożenna osobenuo na serce starannist neustanna nad konserwacyjeju budynku. Budynok bo toj jest istynno monumentalnym. Mihby może ne oden zakiennty, że hołownyj front jeho ne jest obernenyj do mista, ałe w protywnuju storonu, chotia dałeko łuczsze bułoby i dla urjadnykiw i dla ueszczastływych chorych jesłyby front był ko horodu zwernen. Ałe i dla Lwowa, kotoryj teper w tamtuju storonu sia rozszyrjaje, byłby znaczytelnoju okrasoju takij monumentalnyj gmach. No toje ne dast' sia wże zminyty. Pozwolu sobi odnak zwernuty uwahu na nikotoryi słabyi storony zdanyja.

Ne jeśm wprawdi budownyczym, no majuczy sposobnist tysiaczy publycznych zakładiw w Europi i po za Europoju ohladaty, mohu o stolko prymityty, szczo nikotoryi czasty Kulparkowskoho budynku sut sorozmirno do jeho wełyczyny za słabyi, pro szczo hdekuda projawliajut sia rysy na murach. To pochodyt poczasty ot neriwnoj twerdosty gruntu pid zdanyjem, poczasty, że ot toho, szczo ciłyj budynok ne naraz, no czastiamy w miru kwot zaasygnowanych sozydał sia. Kromi seho pry takich budynkach powynno sia osobennu uwahu zwertaty na narożnyki szczoby buły jak najsylnijszyi. Jesły taja cząść jest sylna, wtohdy serednyj stiny sojedyniajuszczyi mchut byty i słabszymy a ciłość ne jest narażena na nebezpieczeństwo. Na Kulparkowi że, o kilko ja sposteriłjem, narożnyki w teperisznom budynku sut za słabyi.

Czerez to ne choczu utrymowaty, szczoby budynok był w nebespeczestwi, on możo stojaty pry wysznom błahosłowenyju i tysiacz lit. Odnakoż czuwjem sia obowiazanym (pry nadchodiaszczom koncy mojeho uczastyja w diłach sojmowych) zwernuty uwahu na wadływosty zdanyja, a to tym bolsze, poneże w buducznosty majet sia prymurowaty dalszych dwi krył, pry czem wełykoj ostorożnosty potreba, szczoby teperisznyj budynok ne pones

uszkodżenyja. Osobennu otże uwahu treba czasto zwertaty na stan budynku pry pobocznom wchodi od zapada, takoż i ot frontu hołownoho pry wjizdi i pry kapłyci, hde narożnyki sut za słabyj, a kromi toho tyi ważnyi czasty budynku osłabenyj czerez to, szczo dwery i okna pry samych narożnykach czasto znachodiat sia. Z tych powodiw pozwoływjem sobi zrobyty reczennyi uwahy do toj uchwały pod lit. c) szczoby w instrukcji dla dyrektora i proczych uriadnykiw zakładu, kotoruju Wydił krajewyj maje ułożyty, osobennyj natysk położeno na starannoje czuwanje nad konserwacyjeju toho monumentalnoho budynku w teperisznom jeho składi i w buduszczom.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawoz. p. Hoszard. Szanowny mowca mówił właściwie o budynku a wreszcie zrobił uwagę, żeby dyrektor czuwał nad budynkiem. Czuwanie nad budynkiem należy do obowiązków nie wchodzę w to czyich, czy dyrektora czy kogo innego. Zostawiamy to Wydziałowi krajowemu wszakże §. 10 powiada, że Wydział krajowy skreśli osobnemi instrukcyami zakres działania dyrektora, lekarzy, urzędników i sług, ich wzajemne stosunki, tudzież ich szczegółowe czynności służbowe. Jeżeli więc p. Biłousowi chodzi o to, aby w instrukcyi dla dyrektora umieszczony był obowiązek czuwania nad tym monumentalnym budynkiem, to być może, że Wydział krajowy, jeżeli uzna za stosowne ten obowiązek w instrukcyi umieści. W każdym razie nie sądzę, aby w tej uchwale było miejsce dla takiego postanowienia.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Co do przemówienia posła Biłousa muszę wyjaśnić, że dozór techniczny i architektoniczny w żaden sposób nie może być przydzielony dyrektorowi, a więc nie może być ten obowiązek włożony w instrukcyą, jak to sprawozdawca przedstawił. Nie może to nastąpić z tego powodu, ponieważ od dyrektora zakładu musimy i tak wymagać wiadomości i czynności lekarskich, a nadto administracyjnych może to dosyć, wymaganie wiadomości architektonicznych i technicznych, sądzę zbytecznem. Co się tyczy architektonicznej strony tego budynku, to podobało się podnieść p. Biłousowi jakieś niebezpieczeństwo grożące lub niedokładności w budowie, jeżeli zauważył jakoby technicznie została ta budowa wykonana jak się należy, to ja muszę zauważyć, że miałby bardzo dobrą sposobność wystąpić z niemi, gdyby do wys. Izby zgłosił wniosek założenia biura architektonicznego przy Wydziale krajowym. Wydział krajowy nie posiada takiego biura, wykonuje więc te budowy, które mu Sejm poleca za pomocą tych architektów, których ma pod ręką i jakich mógł dostać. Co się więc tyczy strony architektonicznej i technicznej tego budynku, będzie miała wysoka Izba jeszcze podaną sposobność ten jak inne budowy krajowe należytej poruczyć opiece!

P. Biłous. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos

P. Biłous. Ja skazałjem, szczo budynok toj może stojaty i tysiacz lit i szczo pomymo wadływostej ne wydżu na teper nebezpeczeństwa. Dumałbym tylko szczo, poneże wydatki na zakład sut tak znacznyi, Wydił krajewyj powynen w instrukcyi, kotoruju dla dyrektora i urjadnikiw układaje, zwernuty uwahu na starannu konserwacju budynku. Szczo sia tyczyt moich uwah, to małjem sobi za obowiązek, wykazaty moi spostereženja.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ p. Biłous żadnego wniosku nie postawił, więc zostają tylko wnioski komisyi (czyta):

§. 1.

Sejm upoważnia Wydział krajowy przyznać dyrektorowi zakładu przy pierwszej nominacyi osobisty dodatek, nieprzekraczający rocznie kwoty 800 zł. a. jeżeli zajdzie tego potrzeba, w celu uzyskania znakomitego specyalisty do objęcia tej posady

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość. Jest przyjęty (czyta):

§. 2.

Lekarzom, urzędnikom i sługom, mianowanym prowizorycznie w skutek uchwały z d. 3. październ nika 1871 r. na posady, z któremi w moc statutu i etatu dla krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie (uchwalonego d. . . . maja 1875), połączone jest prawo do emerytury i kwinkweniów, ma być wliczony czas odbytej na tych posadach służby, jeżeli będą stale zamianowani.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy

rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do uchwały D.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta): Uchwała D. Pisarzowi dyrekcyi pełniącemu obowiązki kontrolora przy szpitalu ś. Ducha w Krakowie przyznaje się od dnia 1. stycznia 1876 roku dodatek do płacy w rocznej kwocie 200 zł. w. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ uchwała pierwsza składa się z dwóch ustępów, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ob. Al. C. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z Alegatu C.)

Referentem pierwszego działu jest p. Chrzanowski, Ponieważ nie jest obecny więc ja go zastąpię (czyta):

Rub. I. Z odnajmu ubikacyj sejmowych.

Wydział krajowy w projekcie budżetu na 1876 rok, przedłożonym wys. Sejmowi, oblicza dochód z tego tytułu na 1200 zł.; komisya budżetowa zgodnie z tem obliczeniem opartem na zasadzie trzechletniego przecięcia, wnosi:

Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1200 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych.

Jakkolwiek Wydział krajowy w przedłożonym wys. Sejmowi projekcie budżetu na rok 1876 nie zamieścił w tej rubryce dochodów żadnej cyfry, jednak komisya budżetowa zważając: że fundusze bieżące do kasy krajowej wpływają często w znaczniejszych kwotach a nie zaraz bywają wydawane, powinny być i są rzeczywiście w skutek poleceń Wydziału krajowego, umieszczane na procent czy to w kasie oszczędności, czy też w bankach; zważając nadto, iż zamknięcia wykazują, że odetki od tych chwilowo lokowanych pieniędzy przynoszą istotnie funduszowi krajowemu przecięciowy dochód roczny 5.000 zł. — uważa za stosowne, aby taką kwotę wstawić w budżet dochodów na r. 1876, na co się także Wydział krajowy zgadza. Przeto wnosi:

Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5,000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tej rubryki raczy rękę podnieść większość). Rubr. II. Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. V. Pozostałość z rachunków z r. 1874.

Ponieważ sesya sejmowa w roku bieżącym odbywa się w kwietniu i maju, a Wydział krajowy jest upoważniony uchwałami sejmowemi asygnować na rachunek budżetu na r. 1874 aż do 31. marca r. b., a wydatkować do 30. czerwca r. b. i do dnia tegoż pobierać dochody przypadające na r. 1874; przeto Wydział krajowy nie był w stanie przedłożyć wysokiemu Sejmowi formalnego zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów na rok 1874; jedynie zaś to zamknięcie wykazałoby ściśle obliczoną pozostałość z rachunków za rok 1874, którą według zasad budżetowych należałoby wstawić do budżetu dochodów na rok 1876. Również z powodu powyżej przytoczonego, nie mógł Wydział krajowy nawet w przybliżeniu obrachować w marcu, to jest w chwili, w której musiał ułożyć projekt budżetu Sejmowi przedstawiony, jaką sumę wyniosą wszystkie wydatki z funduszu krajowego na rok 1874 poczynione, i dochody za tenże rok pobierane, a przeto nie mógł oznaczyć nawet w przybliżeniu, jaka będzie pozostałość z rachunków z roku 1874 i dla tego przypuszczalną wówczas kwotę najmniejszą 50.000 zł. wstawił w tę V. rubrykę budżetu dochodów na rok 1876.

Lecz gdy komisya budżetowa z końcem kwietnia przystąpiła do rozwiązania pytania: jaką sumę należy wstawić w tej V. rubryce dochodów na rok 1876 jako pozostałość z rachunków r. 1874, zapy-

tała się Wydziału krajowego: czy obecnie — gdy już przed miesiącem (bo od 31. marca) zamknięte zostało asygnowanie pieniędzy na wydatki 1874 r. — jest Wydział w możności podać sumę asygnowaną do 31. marca r. b. na wszystkie pozycye wydatków na rok 1874 i jaką sumę uczyniły dochody po dzień ów za rok 1874 pobrane? Albowiem zestawienie tych dwóch sum: t j. sumy wydatków wyasygnowanych i dochodów pobranych za rok 1874 do d. 31. marca r. b., wykaże komisyi budżetowej minimum pozostałości z rachunków z r. 1874, gdyż przedstawi, jakie może być maximum wydatków i minimum dochodów w owym roku.

Referent Wydziału krajowego z największą gotowością przedłożył komisyi żądane szczegółowe wykazy. Z wykazów tych okazuje się, że na rachunek kwot preliminowanych w budżecie na rok 1874 w sumie 1,925,022 zł. asygnowano czyli wydano upoważnienia do wypłaty na 1,981.048 zł. Na rachunek dochodów preliminowanych w budżecie na rok 1874 w sumie 2,027.237 zł., wpłynęło do końca marca r. b. 2 222.894 zł.

Tak korzystny rezultat dochodów w r. 1874 jest głównie skutkiem tego, iż krajowe dodatki do podatków, zamiast preliminowanych 1,800,000 zł., przyniosły rzeczywiście 1.945,786 zł., a to z powodu, że w roku zeszłym wpłynęły znaczne zaległości z lat ubiegłych w podatkach a przeto i w dodatkach krajowych.

Jeżeli od sumy dochodów pobranych do 31. marca na rachunek roku 1874 t. j. od . . . . . 2,222.894 zł.
odejmiemy sumę wydatków asygnowanych na rachunek tegoż roku to jest . . . . . 1,981.048 zł.
pozostała reszta . . . . . 241.846 zł.

jest minimum pozostałości z rachunków za rok 1874. Jest to minimum pozostałości, powtarzamy, albowiem nietylko po 31. marca r. b. nie można już asygnować pieniędzy na rachunek wydatków na r. z. ale nadto cząstka kwot wyasygnowanych nie będzie wydaną, jak to bywa zwykle, do 30. czerwca 1875 roku i mieścić się będzie w pozostałości z r. 1874; przeto wymieniona wyżej suma asygnowanych wydatków na 1874 r., jest maximum wydatków. Prócz tego w ciągu jeszcze trzech miesięcy: kwietnia, maja i czerwca ściągane będą, odpowiednio uchwałom sejmowym, dochody na r. 1874, a chociaż niewielką już kwotę utworzą, jednak w każdym razie wymienioną wyżej sumę dochodów uważać należy za minimum dochodów w r. 1874. Przeto wyżej wykazana przewyżka minimum dochodów na maximum wydatków, jest istotnie minimum pozostałości z rachunków z r. 1874.

Formalne i stanowcze zamknięcie rachunków za rok 1874, które przedłoży wys. Sejmowi Wydział krajowy na przyszłej sesyi sejmowej, wykaże, jaką będzie rzeczywista pozostałość z rachunków roku zeszłego, a w każdym razie większa od obrachowanego teraz w przybliżeniu minimum.

Jednak i tego minimum pozostałości z rachunków z r. 1874, nie może wstawić komisya budżetowa w całości na dochód w budżecie na rok 1876; albowiem poprzednio musi od niej odtrącić te kredyty dodatkowe, uchwalone przez wysoki Sejm na r. 1875, które tylko w tej pozostałości z rachunków roku zeszłego szukać winny pokrycia. Takim jest kredyt dodatkowy na r. 1875 uchwalony przez wys. Sejm na posiedzeniu 11. maja r. b. na dokończenie drugiego piętra i dachu w szpitalu głównym we Lwowie, w kwocie 60,806 zł.

Nakoniec komisya budżetowa zważając na wszelkie możliwe podwyższenie jeszcze kredytów dodatkowych na rok 1875, wnosi: aby w budżecie dochodów na rok 1876 zamieścić w rubr. V. jako minimum pozostałości z rachunków z 1874 roku 130,000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Rubryka V. przyjęta.

Przystąpimy do Rub. VII. Rozmaite dochody.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. VII Rozmaite dochody.

Komisya budżetowa odpowiednio do wniosków Wydziału krajowego, które uważa za uzasadnione, wnosi o zamieszczenie w tej rubryce:

a) od gminy Uwsie przypadająca do spłacenia funduszowi krajowemu w r. 1876 rata z pożyczki udzielonej w 1873 r. . 295 złr

b) od szpitali powszechnych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich . . . . . 100 „

c) od klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu przypadająca w 1876 r. do spłacenia rata z pożyczki udzielonej

w kwocie 8·000 złr. na mocy uchwały sejmowej z d. 7 grudnia 1872 r. . . 500 „

d) od p. Karola Wilda dwie półroczne raty z odsetkami, z pożyczki 6 000 zł., udzielonej na mocy uchwały sejmowej z d. 15 stycznia 1874 r. . . . . 1.238 „

e) od Zgromadzenia Kanoniczek w Krakowie przypadająca do spłacenia w 1876 r. funduszowi krajowemu rata z pożyczki 5.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z d. 17 październ. 1874 r., jeżeli w ciągu r. 1875 pożyczka ta będzie Zgromadzeniu Kanoniczek wypłaconą . 500 „

Rozmaite dochody razem . 2.633 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycyą dochodów zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Rubr. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów krajowych, będzie referowaną przy specyalnych odnośnych funduszach.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rubryki wydatków. Sprawozdawca p. Baum ma głos.

Sprawozd. p. bar. Baum (czyta):

Wydatki.

A. Sejm krajowy.

Wydział krajowy preliminował w tej rubryce więcej o 31.300 zł. w porównaniu do budżetu na rok 1875 z powodu uchwalonej przez wysoki Sejm budowy gmachu krajowego, i wstawił na ten cel pod pozycyą 9tą 50.000 zł. Kwotę tę w moc zapadłej na dniu 19 kwietnia 1875 uchwały sejmowej sprostowano na 49.866 zł. Nadmienić jednak wypada, że Wydział krajowy preliminuje w tej rubryce, a mianowicie w pozycyi 4ej koszta druków i w pozycyi 5ej spisywanie sprawozdań o 4.000 zł. mniej w porównaniu do sumy uchwalonej w tych pozycyach na r. 1875, a to na podstawie wynikłości przeciętnej z lat 1872, 1873 i 1874.

Zważywszy, że doświadczenie tyloletnie nas poucza, iż dłużej nad dwa miesiące sesya sejmowa nie trwa, komisya budżetowa wnosi: wstawienie w pozycyi 3ciej na dyety dla posłów, zamiast preliminowanej kwoty 64.000 zł. sumę 42.000 zł. Resztę pozycyj w rubryce pierwszej, przedstawia komisya wys. Izbie do przyjęcia. Rubryka ta wynosi zatem:

A. Sejm krajowy.

1.	Czynsz najmu sali i ubikacyj sejmowych . .	5.150 zł.	
2.	Dodatek gminny 5% .	250 „	5.400 zł.
3.	Koszta podróży pp. posłów		6.500 „
4.	Dyety pp. posłów na 2 miesiące		42.000 „
5.	Koszta druków		14.000 „
6.	Spisywanie sprawozdań		4.000 „
7.	Urządzenie sali, opał, oświetlenie i inne drobne wydatki		3.350 „
	Pisarze dzienni		650 „
8.	Uzupełnienie biblioteki sejmowej		300 „
10.	Na budowę gmachu krajowego		49.866 „
	Razem . . .		126.066 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Pozwalam sobie zapytać się Wydziału krajowego, czy druki są udzielane w drodze ofert.

P. Pietruski. Jakie druki?

P. Erazm Wolański. Wszystkie druki.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Rozpisuje się konkurs i kto oferuje korzystniej temu się daje. Ale nie mogę powiedzieć, żebyśmy wszystkie druki dawali jednemu lub nawet dwom. Są nieraz rzeczy nagłe i trzeba nieraz nocne roboty płacić co o wiele więcej kosztuje.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Gdy jest mowa o kosztach druku, to mam zaszczyt zauważyć przy tej sposobności, ażeby w przyszłości nie sprzedawać pozostałych w zapasie druków jako makulaturę, albowiem

tego roku okazał się brak druków i przez to wiele czasu posłowie tracić musieli.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto się z tą pozycyą zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Następuje lit. B. rubr. I. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. bar. Baum (czyta)

B. Wydział krajowy.

11.	Marszałek sejmowy . .	4.200 zł.	
12.	Sześciu członków Wydziału krajowego po 3000 zł.	18.000 „	
13.	Zastępcy	3.000 „	25.200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Przystępujemy do rub. II. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Baum (czyta):

Rub. II. Koszta zarządu.

W tej rubryce wnosi Wydział krajowy podwyższenie wydatków w porównaniu do r. 1875 o 7.630 zł. — Podwyższenie to pochodzi z pomnożenia wydatków w pozycyach: 21 dyurniści, — 22 zasługi, — 25 renumeracye.

Uwzględniając wzmagające się coraz więcej czynności Wydziału krajowego w ogóle, — zaś w szczególności pomnożenie tych czynności z powodu przeprowadzonej pożyczki z roku 1873, — odbioru funduszu szkolnego, — otworzenie nowych fundacyj stypendyjnych, zwiększonych czynności w dziale szupasnictwa, — spraw gminnych, zaprowadzenia własnej administracyi i kuchni w szpitalach sw. Łazarza i Ducha w Krakowie i t. d., — jak również niemożność umieszczenia wszystkich biur Wydziału krajowego w jednym budynku, — komisya budżetowa po obniżeniu pozycyi 25tej o 500 złr., przedstawia resztę pozycyj wysokiej Izbie bez zmiany do przyjęcia:

poz. 14.	Oddział konceptowy . . .	29.240 zł.	
„ 15.	„ rachunkowy . . .	34.070 „	
„ 16.	„ kasowy	10.670 „	
poz. 17.	Oddział techniczy	10.960 zł.	
„ 18.	„ sanitarny	2.300 „	
„ 19.	„ statystyczny . . .	5.000 „	
„ 20.	„ manipulacyjny . .	15.740 „	
„ 21	dyurniści dla wszystkich oddziałów	37.032 „	
„ 22.	zasługi	2.730 „	
„ 23.	emolumenta	3.738 „	
„ 24.	Najem pomieszkania . . .	14.600 „	
„ 25.	Remuneracye. — W tej pozycyi komisya budżetowa nie widząc podstawy do podwyższenia remuneracyi rzecznikowi prawnemu z kwoty 1.000 złr., którą wys. Sejm w roku 1875 uchwalił, na 1.500 złr., — wnosi zamiast preliminowanej przez Wydział krajowy kwoty 2.930 złr. tylko . .	2.430 „	
„ 26.	Potrzeby kancelaryjne . . .	12.900 „	
„ 27.	Koszta podróży i dyety . .	2.400 „	
„ 28.	Pensye i zaopatrzenia . . .	7.280 „	
„ 29.	Dary z łaski	1.070 „	
	Suma rubryki II. . .	192.210 zł.	

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na potrzeby rubryki II. preliminowaną kwotę 192.210.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Rok rocznie występuje w budżecie, że preliminowano na pewne posady dyurnistów. Otóż te posady stają się niejako etatowemi. Sądzę, że najstosowniej byłoby dla uproszczenia, tak manipulacyi jak i oszczędności w tym względzie iść za przykładem innych urzędów, które dostają na te wydatki roczne pauszale, i ażeby takie pauszale wysoka Izba uchwalała. Są znaczne w tym względzie różnice co do wysokości tych wydatków między innemi władzami a Wydziałem krajowym. Co roku zawsze przychodzą większe żądania a gdy są takie miejsca przez Sejm ustalone, więc jest także pokusa na nie. Wyrażam tylko nadzieję, że przyszłej sesyi pójdzie Wydział krajowy za tym przykładem i wniesie wniosek, ażeby w ten sposób uregulować te wydatki kancelaryjne.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie

żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Przystępujemy do Rub. III. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Spraw. p. Kamiński (czyta).

Rub. III. Koszta leczenia ubogich.

Ustawa z dnia 6 stycznia 1875, na mocy której fundusz krajowy ponosi w całości koszta leczenia ubogich w szpitalach publicznych, weszła w życie z dniem 16. lutego 1875.

W budżecie na r. 1875 preliminował Wydział krajowy na tę rubrykę 210.000 złr. w. a., która na wniosek komisyi administracyjnej po uchwaleniu projektu do ustawy względem przeniesienia wszystkich kosztów leczenia bogich na fundusz krajowy o 60.000 złr. w. a. powiększoną została. Uchwalono więc na tę rubrykę na rok 1875 sumę 270.000 złr. w. a.

Suma ta wobec doświadczenia i wydatków z przecięcia trzech lat i wobec oświadczenia referenta Wydziału krajowego, iż w rubryce tej da się na r. 1775 zaoszczędzić do 80.000 złr. w. a., okazała się za wysoką.

Przeto rubrykę III. koszta leszenia ubogich preliminowaną przez Wydział krajowy na sumę 190.000 złr. podaje komisya budżetowa bez zmiany do przyjęcia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Przystępujemy do rub. IV. i V. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Kamiński (czyta):

Rub. IV. i V. Koszta szczepienia i koszta sanitarne.

Sprawa przeniesienia kosztów szczepienia ospy i kosztów sanitarnych z funduszu krajowego na c. k. skarb państwa, była już kilkakrotnie przedmiotem zajęcia wysokiego Sejmu.

Na posiedzeniu z d. 9. października 1868 uchwalił wysoki Sejm na wniosek komisyi budżetowej wykreślenie preliminowanych podówczas kosztów szczepienia i kosztów sanitarnych, a to z uwagi, iż koszta te już z natury swojej należą do zakresu działania państwowego, że ustawy grudniowe zastrzegły całe ustawodawstwo sanitarne dla Rady państwa, i że nakoniec fundusz krajowy nie może ponosić tych wydatków, skoro nie ma żadnego wpływu na dział administracyjny tej gałęzi, zarządzanej wyłącznie przez organa rządowe.

Budżet ówczesny otrzymał wprawdzie zatwierdzenie monarsze, lecz Prezydum c. k. Namiestnictwa uwiadomiło zarazem Wydział krajowy, iż wykreślenie przez wys. Sejm powyższych kosztów nie uwalnia funduszu krajowego od ponoszenia tych wydatków, zwłaszcza, że postanowienia pisma cesarskiego z dnia 14. września 1852 co do ponoszenia kosztów sanitarnych i szczepienia ospy zostają nienaruszone tak długo, dopóki w drodze ustawodawczej nie zostały zmienione lub całkiem zniesione; nadto, że fundusz krajowy ze wszystkiemi nań ciążącemi obowiązkami został oddany reprezentacyi krajowej w administracyę.

Jakoż przy objęciu funduszów i zakładów krajowych w zarząd reprezentacyi krajowej w r. 1866 wydatki na te dwie rubryki były unormowane układem, który po wzajemnych rokowaniach między Wydziałem krajowym a Rządem na podstawie protokołu pertraktacyi z dnia 7 lipca 1866 roku i reskryptów wys. Ministerstwa stanu z dnia 25 września 1862. L. 4160 (M. St. i z dnia 12. stycznia 1863. L. 139) M. St. przyszedł do skutku.

Według tego układu wydatki podróży dla lekarzy szczepiących z powodu letniego szczepienia ospy (ospy ochronnej), dalej z powodu powtórnego (rewakcynacya), tudzież nadzwyczajnego szczepienia, mają być całkowicie z funduszu krajowego opędzane.

Wydatki te są: koszta utrzymania krowianki i koszta dyet i należytości milowej dla lekarzy ospę szczepiących. Wydatki te wynosiły w pięciu latach od roku 1867, do 1871. włącznie 107.211 zł. w. a. czyli rocznie z przecięcia 21.442 zł. w. a., a najwięcej 22.456 zł. w. a.

Inny stosunek zachodzi w razie wybuchu zarazy ospy, innych epidemii, zarazy bydła itp. Fundusz krajowy ponosi wtenczas koszta podwód (milowe) urzędujących lekarzy i $^1/_3$ kosztów za lekarstwa dla ubogich chorych epidemicznych, niemniej koszta zamknięcia i strzeżenia granic przez wojsko w czasie zarazy na bydło.

Wydatki te sanitarnymi wydatkami zwane, wynosiły w pięciu latach od roku 1867. do 1871. włącznie, razem 97.509 złr. w. a., czyli rocznie z przecięcia 19.502 złr, w. a., zaś najwięcej 30.000 złr. w. a. — Skarb państwa ponosi wtedy koszta dyet urzędujących lekarzy i $^2/_3$ kosztów na lekarstwa.

Stosunki co do szczepienia ospy ochronnej były dotąd normalne, bo co trzy lata odbywało się szczepienie ospy, i koszta szczepienia ochronnej ospy wyżej wykazane odnosiły się do tego trzechletniego okresu czasu.

W preliminarzu budżetu na rok 1876. spotykamy się po raz pierwszy z postanowieniem Wydziału krajowego, powziętem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i zatwierdzonem przez Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 14. września 1874. L. 11.724, aby peryod szczepienia ospy ochronnej z trzechletniego na coroczny zmienionym został, i aby coroczne szczepienie ospy ochronnej w każdej miejscowości w Galicyi i w Wielkiem księstwie Krakowskiem jak najśpieszniej zaprowadzone zostało. — W tym celu ułożyło już c. k. Namiestnictwo 369 okręgów szczepienia ospy ochronnej w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, i przedłożyło Wydziałowi krajowemu do dania opinii, czy się na zamierzony podział powiatów na okręgi szczepienia ospy zgadza.

Jakkolwiek nie można twierdzić stanowczo, ażeby przez coroczne szczepienie można zapobiedz zupełnie pojawieniu się ospy, to jednak doświadczenie innych krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych, w których coroczne szczepienie ospy jest stałą normą od roku 1808, uczy nas dostatecznie, że ospa w peryodach 5 do 7 lat nagminnie (epidemicznie) się pojawia, że przeto przy corocznem szczepieniu nie znajdzie tyle materyału, jak przy szczepieniu w trzechletnich peryodach i że mniej pochłania ofiar, bo słabość ta nie jest tak gwałtowną dla już szczepionych.

Daty statystyczne wyjęte z rocznika statystycznego na rok 1870, wydanego przez c. k. statystyczną komisyę centralną w Wiedniu posłużą do smutnej ilustracyi stosunków naszych pod tym względem, i są wymownem świadectwem strat, na jakie z powodu wielkiej smiertelności, Galicya z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w porównaniu z innemi krajami w Radzie państwa reprezentowanymi jest narażoną.

I tak ogólna śmiertelność dzieci do 5go roku włącznie przedstawia się tak, iż z liczby 100 zmarłych dzieci przypada na Galicyę 33, zaś na wszystkie inne kraje koronne w Radzie państwa reprezentowane 67.

Za główną przyczynę tego anormalnego stosunku, gdy Galicya zaledwie $^1/_4$ część ogółu ludności wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych stanowi, podaną jest ospa.

Statystyka wyżej powołana podaje następujące daty śmiertelności z powodu ospy.

Na 1000 dusz umiera na ospę:

w Austryi poniżej Anizy . .	36	dusz
w Austryi powyżej Anizy . .	23	„
w Morawie	25	„
w Czechach	14	„
w Tryjeście z Gorycyą i Istryą	12	„
zaś w Galicyi z W. Ks. Krakow.	72	„

to jest dwa razy tyle, co w Austryi niższej, a przeszło pięć razy tyle, co w Czechach.

W ogóle ze stu zmarłych na ospę przypada na Galicyę z Krakowem przeszło 55%, zaś na wszystkie inne kraje 45%, czyli biorąc przecięcie z wszystkich innych krajów w Radzie państwa reprezentowanych na 1000 dusz umiera na ospę tylko 21, zaś w Galicyi 72 dusz.

W obec dziesiątkującej kraj nasz ospy przywrócił Wydział krajowy tylko dawniejszą w naszym kraju od roku 1808 do 1818 obowiązującą normę corocznego szczepienia, która to norma jedynie ze względów finansowych przez Rząd na trzechletni peryod szczepienia zamienioną została. Lecz właśnie te względy finansowe nakazują i nam rozpatrzyć się bliżej, jakie koszta inne kraje koronne z funduszu krajowego ponoszą, a gdzie i ile ponosi Skarb państwa, niemniej jaka domniemana podwyżka kosztów nas czeka przy tej zmianie na coroczne szczepienie ospy.

Wydział krajowy miał stronę wydatków na szczególnej baczności, i przedstawiając tę zmianę wniósł zarazem, aby część kosztów z tej zmiany wynikających ponosił Skarb państwa, lub jeśliby Rząd uchylił się od tego naturalnego obowiązku, ażeby cała sprawa urządzenia i przeprowadzenia szczepienia ospy, była oddana Reprezentacyi krajowej.

Żądanie pierwsze było zupełnie usprawiedliwione interesem państwa, biorącego podatek krwi.

i względami na gospodarstwo krajowe, jako podstawę siły podatkowej państwa, gdy interes kraju i państwa zbiegał się w tem dążeniu, aby ludność ochronić od dziesiątkowania przez epidemię ospy.

Jednakże Rząd nad wszelkie spodziewanie zbył pierwsze żądanie tą uwagą, iż we wszystkich krajach koronnych Przedlitawii koszta te ponoszą w zupełności fundusze krajowe. Co zaś do drugiego wniosku, aby w razie, gdyby Skarb państwa do ponoszenia kosztów szczepienia przyczynić się nie chciał, sprawa urządzenia i przeprowadzenia szczepienia ospy przekazana została Reprezentacyi krajowej, zasłonił się Rząd powołaniem się na §. 2. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870. Dz. u. p., którą to ustawą sprawa ta zastrzeżoną została zakresowi działania rządowych władz administracyjnych.

Z korespondencyi Wydziału krajowego z Wydziałami krajowymi wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów i królestw przeprowadzonych, okazuje się, że nie we wszystkich krajach ponoszą fundusze krajowe w całości koszta sanitarne z powodu epidemii ospy. W Czechach i w Dalmacyi nie ponoszą fundusze krajowe żadnych kosztów na wydatki sanitarne z powodu wybuchu ospy, lub innej epidemii. Koszta te ponosi Skarb państwa w całości. W Tyrolu i Vorarlbergu ponoszą te koszta gminy i strony. W Austryi Wyższej ponosi fundusz krajowy tylko koszta za strzeżenie granic w razie wybuchu epidemii ospy lub innej zarazy, czy to ludzkiej, czy bydlęcej, wszelkie inne koszta sanitarne ponosi Skarb państwa. Tak samo w Morawii ponosi fundusz krajowy jedynie koszta strzeżenia granic przez wojsko, resztę kosztów sanitarnych ponosi Skarb państwa.

Na dowód, że żądanie Wydziału krajowego, aby skarb Państwa przyczyniał się do wydatków na szczepienie ospy ochronnej przy corocznym peryodzie szczepienia ospy, niemniej do wydatków sanitarnych w razie wybuchu epidemii ospy, lub innej zaraźliwej choroby, a to w większym rozmiarze niż dotąd, że to żądanie — mówię było nsprawiedliwione, posłuży zestawienie statystyczne ponoszonych przez inne kraje austryackie na ten cel wydatków z porównania z kosztami, które Galicya już dziś przy szczepieniu ospy co trzy lata ponosi.

Według rocznika statystycznego na rok 1870. przez c. k. Komisyę statystyczną centralną w Wiedniu wydanego ponosiły wymienione poniżej kraje koronne z funduszu krajowego koszta szczepienia ospy z przecięcia lat pięciu, od roku 1865 do 1869 włącznie w następujących cyfrach:

Czechy . . .	33.773	zł.
Morawa . . .	16.948	„
Szląsk . . .	5.450	„
Styrya . . .	7.679	„
Tyrol	6.037	„
Austrya Niższa	4.663	„
Austrya Wyższa	2.765	„
Kraina . . ,	3.756	„
Karyntya . .	2.866	„
Dalmacya . .	3.859	„
Gorycya (z przecięcia lat 4.)	2.784	„
Vorarlberg . .	670	„
Istrya . . .	2.586	„
Salzburg . . .	716	„
Tryest . . .	989	„
Bukowina . .	1.175	„
Galicya z Krakowem . .	21.492	„

z przecięcia lat pięciu od r. 1867 do r. 1871. włącznie.

Z tego zestawienia jest widocznem, iż wydatki z funduszu krajowego galicyjskiego na szczepienie ospy w trzechletnim jak dotąd peryodzie są bez porównania większe, niż w innych krajach. Jeżeli bowiem Czechy przy tej samej liczbie ludności co Galicya za coroczne w każdej gminie szczepienie płacą w przecięciu 34.000 zł., to słusznie obawiać się należy, że z zaprowadzeniem corocznego szczepienia ospy w Galicyi wydatek dotychczasowy w przecięciu 21.500 zł. wynoszący, co najmniej w dwójnasób wzrośnie.

Wszystkie kraje koronne austryackie łącznie z Galicyą płacą z przecięcia trzech lat od r. 1867 do 1869 włącznie na koszta szczepienia ospy 117.300 złr. Galicya zaś płaci dotąd za szczepienie co trzy lata 21.500 zł. Szczepienie więc kosztuje w Galicyi 18.45% z tej sumy, jaką cała Przedlitawia na ten cel wydaje, jakkolwiek w Galicyi tylko co trzeci rok, zaś w innych krajach co rok odbywa się szczepienie ospy.

Stosunek ten niekorzystny znajdujemy także i przy kosztach sanitarnych (Rubryka V. budżetu).

Wydatki te zmniejszają się w innych krajach koronnych co roku, podczas gdy w naszym kraju rosną z każdym rokiem. Daty statystyczne wyjęte z tego samego źródła, co powyższe, posłużą do illustracyi tego niekorzystnego stosunku.

Wydatki sanitarne z funduszów krajowych z przeciecia lat pięciu od r. 1865 do 1869 włącznie wzięte, przedstawiają się w krajach koronnych poniżej poszczególnionych jak następuje:

Morawa . . .	359 zł.
Szląsk	772 „
Austrya Niższa .	9.584 „
Austrya Wyższa	35 „
Salzburg . . .	380 „
Styrya	935 „
Kraina	4.147 „
Tryjest (z przecięcia lat 4.) .	9.528 „
Istrya	312 „
Bukowina . . .	1.578 „

Inne kraje: jak Czechy, Tyrol, Vorarlberg. Dalmacya, Gorycya nie ponosiły żadnych żadnych wydatków sanitarnych z funduszu krajowego, ponosił je skarb Państwa.

Wydatki zaś sanitarne w Galicyi w progresyjnym rosły stosunku, wynosiły bowiem okrągło:

w r. 1867 . .	13.613 zł.
„ „ 1868 . .	18.579 „
„ „ 1863 . .	20.434 „
„ „ 1870 . .	14.882 „
„ „ 1871 . .	29.999 „

Galicya ponosiła więc w porównaniu z wydatkami sanitarnymi innych krajów w r. 1869 dwa razy, zaś w r. 1871 trzy razy tyle, co inne kraje austryackie razem.

Podnieść należy, że w Galicyi prawie stale panuje księgosusz i inne zarazy na bydło, które mieszkańców Galicyi jako kraju przeważnie rolniczego i hodowli bydła oddanego, o nieobliczone przyprawiają klęski.

Kraj nasz jest niejako przedmurzem dla innych krajów austryackich przeciw wszelkiego rodzaju epidemiom, a mianowicie przeciw zarazom na bydło. Dlatego fundusz krajowy galicyjski ponosi tak znaczne wydatki, których fundusz innych krajów nie ponosi, bądz dlatego, iż kraje te podobnych klęsk wcale nie znają, bądź też z tej przyczyny, że wydatki sanitarne w znacznej części, a w niektórych krajach nawet w zupełności są pokrywane ze skarbu Państwa.

Komisya budżetowa nie będąc areopagiem lekarskim, nie może się wdawać w ocenienie skuteczności lub szkodliwości szczepienia ospy, lnb przychylać się do jednego lub drugiego obozu w tej walce, która w świecie lekarskim dotąd wre. Komisya budżetowa musi tylko skonstatować fakt, że w całej Europie jest zaprowadzone szczepienie ospy ochronuej, i że w niektórych krajach, jak w Prusiech istnieje nawet przymus do szczepienia ospy. Z temi przeto faktami i u nas liczyć się trzeba.

Lecz komisya budżetowa nie może się przychylić do tworzenia okręgów szczepienia ospy, jeśliby z utworzeniem tych okręgów miano ponowić dawne, lecz dziś w praktyce pominięte rozporządzenie administracyjne: aby na pewien oznaczony czas i do pewnych miejsc zbornych konkurencyjnych zwożono dziatwę z okolicy do szczepienia ospy. Przeprowadzenie tego zarządzenia byłoby szkodliwe dla wątłych sił dziatwy — i dałoby powód do ociągania się od szczepienia ospy, zwłaszcza gdy w Austryi nie zaprowadzono przymusu szczepienia.

Skuteczniejszym środkiem do umniejszenia kosztów sanitarnych byłoby powiększenie liczby lekarzy powiatowych i weterynarzy — niemniej zawezwanie do większych miast i zasobniejszych gmin w ogóle, aby na koszt gminy utrzymywali miejscowych lekarzy i weterynarzy.

Przystępując do merytorycznego załatwienia rubryki IV., gdy utrzymanie i odświeżanie krowianki przy corocznem szczepieniu w porównaniu z dotychczasowem co trzy lata i z dotychczasowym kosztem 500 zł. więcej kosztowzć będzie, licząc 1000 fijolek krowianki po 80 cnt. — budżetowa komisya wnosi:

„w rubryce IV. poz. 31. (utrzymanie i odświeżanie krowianki) na przyjęcie sumy 800 zł. bez zmiany.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

Co do rubryki IV. poz. 32. (koszta podróży i dyety lekarskie) zważywszy, że preliminowana suma wzięta z przecięcia lat trzech zaledwie wystarczy na pokrycie zwiększonych corocznem szczepieniem potrzeb, komisya budżetowa wnosi:

„w rubryce IV. poz. 32. (koszta podróży i dyety lekarskie) na przyjęcie preliminowanej sumy, 25.500 zł. bez zmiany.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

Co do rubryki V. (Wydatki sanitarne). Gdy preliminowane sumy oparte są na wynikłościach z doświadczenia ostatnich lat trzech, a r. 1874. dla panującej zarazy był anormalnym, i koszta w tym roku w dwójnasób były większe niż w latach poprzednich, przeto w miejsce preliminowanej sumy 35.000 zł. podaje komisya budżetowa do przyjęcia sumę 33.000 zł. jak w r. 1875.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

W rubryce V. poz. 34. (Strzeżenie granic państwa podczas zarazy na bydło) wnosi komisya budżetowa na przyjęcie sumy preliminowanej 5000 zł. bez zmiany.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

W celu ulżenia funduszowi krajowemu z powodu wydatków rubryki IV. i V. raczy wys. Sejm uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy:

1. Do ponownych rokowań z c. k. Rządem, aby wydatki sanitarne ponosił skarb państwa w całości, a względnie, aby się choć w części do powiększonych corocznem szczepieniem kosztów ospy ochronnej przyczyniał.

2. Ażeby przy ustanowieniu okręgów szczepienia i przy czynności prowadzenia kontroli zastrzegł sobie należyty wpływ, i w kierunku oszczędności dalsze rokowania z c. k. Rządem przeprowadził.

3. Aby zasobniejsze gminy, a mianowicie znaczniejsze miasta, które dotąd żadnych na utrzymanie lekarzy nie ponoszą kosztów, zawezwał do przyjęcia na koszt gminy stałych lekarzy i miejscowych weterynarzy.

4. Wzywa się c. k. Rząd do powiększenia liczby lekarzy powiatowych i do ustanowienia posad powiatowych weterynarzy, niemniej do poczynienia stosownych zmian w urzędowej instrukcyi o szczepieniu ospy (dekret kancelaryi nadwornej z dnia 9. lipca 1836 L. 13192), a mianowicie: aby zatrzymano dotychczasowy objazd lekarzy po wsiach przy szczepieniu ospy, i nie wprowadzano okręgów szczepienia z obowiązkiem zwożenia dzieci w miejsca zborne konkurencyjne.

J. E. hr. Marszałek. Nad całą tą uchwałą rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tą uchwałą zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą

Spraw. p. Kamiński. Do tego działu została przydzieloną (czyta):

Petycya gminy m. Żmigrodu Nowego, w powiecie Krosnieńskim, o przyjęcie na fundusz krajowy zalegających na gminie kosztów do różnych szpitali publicznych w kwocie 233 złr. 14 ct.

Z uwagi, żo fundusz krajowy na mocy ustawy z dnia 6 stycznia 1875 ponosi w całości koszta leczenia ubogich, a to od dnia wejścia w życie powyższej ustawy, t. j. od 16 lutego 1875, że przeto gmina miejska Żmigrod Nowy będzie na przyszłość wolną od opłat szpitalnych za swoich chorych ubogich; — z uwagi, że funduszowi krajowemu, wyręczającemu wszystkie gminy w ponoszeniu kosztów szpitalnych nie należy przymnażać jeszcze większych ciężarów przyjmowaniem kosztów szpitalnych z przeszłości, — i z uwagi nareszcie, że przychyleniem się do prośby gminy Żmigrod stworzonoby precedens z uszczerbkiem funduszu krajowego, gdyż nie możnaby tego i innym ubogim gminom odmówić, Komisya budżetowa wnosi:

„Nad petycyą gminy m. Żmigrod Nowy o przyjęcie na fundusz krajowy zalegających na gminie kosztów do różnych szpitali publicznych w kwocie 233 złr. 14 ct. przechodzi się do porządku dziennego.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje rub. XIII poz. 13 na str. 19 p. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Kamiński (czyta):

Do rubryki XIII pozycya 13 na str. 19.

Sejm uchwalił na dniu 15 października 1874, na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie pod pozycyą 5tą koszta dalszego prowadzenia budowy sumę 7500 złr. w. a., i to na na jeden rok (1875). Wydział krajowy poruczył przedsiębiorstwu wykonanie dalszych części domu obłąkanych, i zatwierdził ofertę Tomasza Gamskiego i spółki z dnia 17 kwietnia 1875. Budowa ta ma być według zawartej umowy ukończoną do końca września 1876.

Gdy niektóre części budowy są na ukończeniu we własnym zarządzie, pomimo, że część obłąkanych przesiedliła się już teraz do nowego domu, gdy prowadzenie dalszej budowy przez przedsiębiorstwo potrzebuje technicznego nadzoru, gdy przed ukończeniem wszystkich robót i rachunków bióra technicznego zwinąć nie można, przeto komisya budżetowa podaje rubrykę XIII poz. 136 preliminowaną na koszta dalszego prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie sumę 7.500 zł. na r. 1876 bez zmiany do przyjęcia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Z dalszych rubryk zdaje sprawę p. Zyblikiewicz. P. Zyblikiewicz ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Dla szpitali sióstr Miłosierdzia we Lwowie, Czerwonogrodzie, Rozdole i Bnrsztynie preliminuje Wydział krajowy kwotę 1.198 zł. — zaś Wizytatorka sióstr Miłosierdzia w petycyi l. 191 prosi, aby kwota ta między szpitale sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzieloną została.

Komisya wnosi:

Dla szpitali sióstr Miłosierdzia 1.198 zł. z poleceniem do Wydziału krajowego, aby kwotę tę w porozumieniu z Wizytatorką sióstr Miłosierdzia między szpitale w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzielił.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dom ubogich i sierót w Krakowie 5424 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Szpital dziecięcy św. Zofii we Lwowie otrzymał w r. zeszłym 1.200 zł.; ze względu na użyteczność tego zakładu komisya budżetowa zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego wnosi:

Dla szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie 1.500 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Amortyzacya pożyczki zaciągniętej na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 5.280 złr.

Ta pozycya nie ulega dyskusyi, bo jest na mocy ustawy (czyta dalej):

Rub. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Zasiłki dla zakładów.

Zakład głuchoniemych pobierał 2.000 zł., tyle też preliminuje Wydział krajowy na rok 1876. Dyrekcya tego zakładu w petycyi l. 340 prosi o

a) przyjęcie zakładu na fundusz krajowy;

b) ewentualnie o udzielenie stałej subwencyi rocznej w kwocie 4.000 zł.

Komisya budżetowa nie przychyla się do żądania pod a) i wnosi, aby wysoki Sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Co do ustępu b) z uwagi, że zakład głuchoniemych jest jedynym w kraju, a utrzymuje

i kształci 64 dzieci, komisya wnosi, aby wysoki Sejm dla zakładu głuchoniemych we Lwowie przeznaczył roczną subwencyę w kwocie 4.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowana. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Zakład ciemnych we Lwowie 2000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Szkoły gimnastyczne 1.000.

Tym wnioskiem załatwioną jest petycya Wydziału Tow. gimnastycznego „Sokół“ l. 370 o przywrócenie mu subwencyi dawnej 1.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Zdaje mi się, że tu opuszczone są słowa szkoły gimnastyczne „we Lwowie.“

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

P. Zyblikiewicz. Tak jest, bo nie ma nigdzie indziej takich zakładów. Zgadzam się jednak z tem, aby było dodane „we Lwowie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby dać na szkoły gimnastyczne we Lwowie 1000 złr., raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Teatr polski w Krakowie 8000 złr.„

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4200 zł.“ (mówi): Ta pozycya nie podlega dyskusyi, bo jest umieszczona na podstawie kontraktu zawartego z dawnemi Stanami a fundacyą hr. Skarbka.

Na zasiłek dla teatru polskiego i opery polskiej we Lwowie prelimiuuje Wydział krajowy 12.000 zł.; zaś Dyrekcya teatru lwowskiego wniosła petycyę do l. 322 w której żąda:

a) 5.000 zł. na rok 1875 na sprawienie dekoracyj, kostiumów i rekwizytów potrzebnych z powodu zapowiedzianego przyjazdu Naj. Pana;

b) 16. 000 zł. stałej rocznej subwencyi dla teatru;

c) 46.000 zł. na wypadek, gdyby stała opera we Lwowie miała być nadal utrzymaną.

Co do ustępu petycyi pod a) z uwagi, że fundacya hr. Skarbka kontraktem ze Stanami zawartym obowiązaną jest do utrzymywania sceny polskiej w dobrym stanie a tem samem do utrzymania w dobrym stanie dekoracyj, kostiumów i innych rekwizytów teatralnych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad ustępem a) przejść do porządku dziennego.

Co do ustępów b) i c) komisya z uwagi, że Dyrekcye teatru ciągle się zmieniają, nie może zalecać subwencyonowania Dyrekcyi jako takiej, natomiast przedstawia wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do uchwalenia:

Wydziałowi krajowemu 12.000 złr. na subwencyę dla sceny i opery polskiej we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące w roku będzie utrzymaną, a Wydział krajowy za stosowne uzna, subwencyę powyższą komu wypadnie udzielić.

(Mówi): Dodać muszę, że kiedy już budżet oddany był do druku, weszły odnośnie do tej pozycyi kilka innych petycyi, a mianowicie petycya artystów opery polskiej we Lwowie, którzy proszą (czyta): „o powierzenie im kierownictwa opery.“ W tej petycyi dopominają się artyści, aby operę oddzielić od dramatu, a oni obowiązują się za subwencyę 16.000 zł. nie przez 4 miesiące, lecz przez cały rok operę utrzymywać. Petycya zaś zbiorowa publiczności lwowskiej została wniesioną do Sejmu dopiero 23 maja. Te petycye nie wpłynęły w niczem na postanowienia komisyi budżetowej ani na wnioski, które dopiero co wysokiemu Sejmowi odczytałem,

albowiem nie jest zadaniem Sejmu wdawać się w tak szczegółowe rzeczy, czy opera ma być od dramatu oddzielona czy nie i z tych powodów, komisya budżetowa przyznając te 12.000 do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu, ileby z tego użył na subwencyą dramatu a ile na operę, nadając to prawo, chciała, aby Wydział krajowy miał w tej mierze zupełnie wolne ręce i dysponował tym funduszem wedle własnego uznania, jakiekolwiek będą zmiany dyrekcyi. Zadaniem Sejmu zaś nie jest uchwalać, w jaki sposób na to wpływać, lecz organ wykonawczy, Wydział krajowy, który w tym względzie jest samowolnym panem, działać tu będzie w duchu postanowień Sejmu.

Dlatego komisya budżetowa wnosi, petycyę artystów i petycyę publiczności lwowskiej przesłać Wydziałowi krajowemu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

P. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy nad ustępem a) petycyi Dyrekcyi teatru lwowskiego przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Co do ustępów pod b) i c) komisya z uwagi, że Dyrekcye teatru ciągle się zmieniają, nie może zalecać subwencyonowania Dyrekcyi jako takiej, natomiast przedstawia wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do uchwalenia:

Wydziałowi krajowemu 12.000 złr. na subwencyę dla sceny i opery polskiej we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące w roku będzie utrzymaną, a Wydział krajowy za stosowne uzna, subwencyę powyższą komu wypadnie udzielić.

(Mówi): Przyczem jeszcze zwracam uwagę, że to jest budżet na rok 1876; więc wszystkie postanowienia mają obowiązywać dopiero w r. 1876.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Pozostaje jeszcze uchwała co do dwóch petycyi l. 470 i l. 489. Komisya budżetowa wnosi, aby te petycye odstąpić Wydziałowi krajowemu do właściwego użytku.

J. E. hr. Marszałek. Rorprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem tego wnioskn, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Teatr ruski pod zarządem kasyna „Besida“ 3000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Chciałbym, żeby wys. Izba zgodziła się na moję propozycyę, żeby połączyć pozycyę tę z następną, która żąda, „aby zamieścić dla Towarzystwa „Proświty“ 2000 zł.“ — Towarzystwa „Besida“ i „Proświta“ są pokrewne stowarzyszenia, ich tendencye są równe i wspólne, a zamiarem moim jest udowodnić, że książki wydawane przez Proświtę i między lud rozrzucane tak są tendencyjnie złe jak i te, które wydaje Besida. Nie chcąc zabierać wysokiej Izbie czasu dwa razy temi samemi argumentami, proszę, ażeby wys. Izba na połączenie tych dwóch pozycyj się zgodziła.

Głos. Teraz zaraz.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby rozprawę nad tą pozycyą odroczyć do czasu, kiedy przyjdzie pod dyskusyę poz. w rubr. XIII, która traktuje o udzieleniu Towarzystwu „Proświta“ 2000 zł. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść.

Głosy. O co tu chodzi.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Polanowski postawił wniosek, aby pozycyę udzielenia teatrowi ruskiemu 3000 zł. traktować razem z pozycyą udzielenia Towarzystwu Proświta kwoty 2000 zł. i to przy rubryce XIII Ten wniosek podałem do głosowania. Jeżeli panowie nie zrozumieli wniosku podam go jeszcze raz do głosowania.

Głosy. Prosimy.

P. ks. Zakliński. Soprotywliaj sia tomu wneseniu, daby tyji rubryki razom połuczyty z inszymi rubrykami. Ja sudżu, jesły wziato pid osobnoju rubryku teatr polskij, i osobno cikom ju traktujeś', to ne wydżu pryczyny, dlaczohoby taki stworyty precedens, ażeby teatr z Proświtoju łu-

czyty. Ne wydżu dalij uzasadnenia toho wnesenia moho peredbesidnyka, bo słybym czuw powody, to możebym sia pryłuczyw do toho wnesenia. Odnakoż koły tych powodiw ne ma, naj bude jak jest, t. j. traktowaty teatr ruskij osobno, a osobno Proświtu.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Zo wzhladu toho, szczo ludnist ruska ne mensze potrebuje obrazowania w każdim wzhladi jak ludnist polska w Galicyi, dla kotoryj utworenyj sut rozlicznyj zawedenia i rozlicznyi instytucyi, a meże nymi dwa teatra polski i mnoho obszczestw teatralnych, kotoryi dajut po kraju predstawłenyja; zo wzhladu szczo prośby polskich teatrów sut uwzhladnenyi czeraz wys. Pałatu, ja poperaju wnesenyje komisyi szczo do teatru ruskoho.

P. Kowalski. Proszu o hołos do sprostowania faktycznoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Kowalski. Tak jest', tylko do sprostowania faktu. Ani na chwylu ne mohu tu perenesty toj zarzut, jaki pidnesenyj był czerez p. Polanowskoho, kotoryj skazaw meży innymy, (ja w ricz ne wchodżu), że knyżki „Proświty“ sut tak złyi, jak tyi, kotoryi Stauropigija wydaje. (Głosy: To nie należy do rzeczy.) To należyt do riczy, bo p. Polanowski osudył knyżki i skazaw, szczo sut zli. Ja konstatuju, szczo knyżki, kotoryi w Staropihii sut peczatanyj, peczatajut sia za odebrenyiem i zatwerdżeniem krajowoj Rady szkilnoj. Jesły tyi knyżki poczetnomu p. Polanowskomu ne podobały sia, to naj ide do Rady szkilnoj i z neju się rozprawliaje (brawo!)

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos co do samoj pozycji.

P. Chrzanowski. Jeszcze nie mówimy o niej. Proszę Ekscelencyi Marszałka o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Upraszam zawiesić dyskusyę nad tą pozycyą aż do czasu, kiedy przyjdzie pod rozprawę pozycya znajdujące się w rubr. XIII o udzieleniu zasiłku „Proświcie“.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie! Sprzeciwiacie się jeden drugiemu. Popatrzcie się co się dzieje. Raz im trzeba dać, bo jeżeli dajecie na polski teatr dajcie i na ruski.

J. E. hr. Marszałek. Nie mogę dać posłowi Laskorzowi głosu dalej, bo teraz jest mowa o formalnem traktowaniu.

P. Laskorz. No to będę później mówił.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Sprawa to bagatelna. Tu nie idzie o to, czy dać czy nie i mogę szanownego posła Laskorza zapewnić, że będę popierał, żeby dać tę kwotę. Czy teraz czy później nie mogę mieć nic przeciw temu wnioskowi, albowiem jest to zwykła praktyka parlamentarna, że pokrewne pozycye razem się traktuje.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby tę pozycyę traktowano przy rubr. XIII razem z pozycyą udzielenia subwencyi „Proświcie“ zechce wstać (wątpliwość). Ponieważ nie jestem pewny wyniku, dla tego zarządzam kontrapróbę. Kto jest zatem, aby osobno te pozycye traktować, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek posła Polanowskiego przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1800 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Akademia umiejętności w Krakowie 10.000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Szkoła żeńska w Jarosławiu 400 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Szkoła żeńska w Kołomyi zamiast preliminowanych przez Wydział krajowy 300 zł. — 400 zł., a to na skutek petycı do l. 248 wniesionej, w której wykazano, że szkoła będzie rozszerzoną.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Szkoła żeńska w	Krakowie	2.500 zł.
„ „	„ Rzeszowie	400 „
„ „	„ Stanisławowie	400 „
„ „	„ Tarnowie	800 „
„ „	„ Wadowicach	400 „

To są pozycye, które rok rocznie uchwalane bywają.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

B. Na cele gospodarstwa krajowego.

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach 7.000 zł.
„ „ „ „ w Czernichowie 7.000 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycyj, raczy rękę podnieść (większość). Pozycye te przyjęte.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na utrzymanie szkoły weterynaryi, podług osobnego sprawozdania wysokiej Izbie przedłożonego 2000 zł.“

(Mówi): A właściwie nie według sprawozdania tylko wedle uchwały już zapadłej.

(Czyta): „Utrzymanie szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 6.400 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Muzeum przemysłowe we Lwowie 2000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Muzeum przemysłowe w Krakowie 1000 zł.“

Do tej pozycyi wniesiona została już po wydrukowaniu sprawozdania petycya l. 453 dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie o przyznanie takiej samej dotacyi, jaką pobiera Muzeum lwowskie.

Z uwagi na wielkość, użyteczność i pomyślną działalność Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, komisya jest zdania, iż należy jego dotacyę roczną 1.000 zł. podnieść na 2.000 zł., którą to kwotę także i Muzeum lwowskie pobiera, komisya przeto wnosi

„aby wys, Sejm dotychczasowy zasiłek Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego do kwoty 2.000 zł. podnieść raczył.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 61 stypendya: dla 1 ucznia weterynaryi 200 złr. i koszta podróży 60 złr. — 260 złr.; poz. 62 stypendya: dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie 2.000 złr.; poz. 63. stypendya: dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1.000 złr.; poz. 64 stypendya: dla uczniów szkoły parobków w Dublanach 1.000 złr.; poz. 65 stypendya: dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2 400 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy wstawił do budżetu na rok 1876 tylko jedno stypendyum i koszta podróży w łącznej kwocie 260 złr,, a to z tej przyczyny, że sądził, że szkoła weterynaryi we Lwowie będzie utworzoną już w październiku 1875. że zatem udzielanie dalsze stypendyów dla uczniów szkoły weterynaryi w Wiedniu nie będzie potrzebnem a kwota 260 złr. wystarczy dla jednego jeszcze w Wiedniu pozostającego i tam pobierającego naukę weterynaryi.

Ponieważ jednak rzeczy się zmieniły i szkoła weterynaryi nie będzie założoną ani roku bieżącego a może nawet i przyszłego, przeto zdaje mi się odpowiednem wrócić do dawniejszej uchwały i zostawić 400 złr. na stypendya dla dwu uczniów i 120 złr. dla nich na koszta podróży, w łącznej przeto kwocie 520 złr.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Do następnego ustępu wniosku komisyi budżetowej proponującego stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie mówić będę.

Jest prawdopodobnem, że ta szkoła nie wejdzie w życie ani w roku bieżącym ani w r. 1876, dlatego wnoszę następującą rezolucyę dodatkową (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Jeżeliby w roku 1876 szkoła weterynaryi we Lwowie otwartą nie została, Wydział krajowy upoważnia się do użycia tej sumy 2.000 złr. na stypendya dla uczniów innych szkół weterynaryi, lub dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, albo też na zasiłki na podróże w celach naukowych dla ukończonych uczniów akademii rolniczej w Wiedniu.

Wyjaśnić muszę szanownym panom, że jest w Wiedniu utworzona wyższa szkoła czyli akademia rolnicza, której głównem zadaniem jest kształcić kandydatów na nauczycieli do szkół rolniczych. Kraj nasz potrzebuje takich nauczycieli i Wydział krajowy udzielał dotychczas z funduszu dyspozycyjnego odszczególniającym się uczniom z kraju stałe stypendya. Powinniśmy się starać o uzyskanie odpowiednio wykształconych nauczycieli i w tym celu przedłożyłem wysokiemu Sejmowi ten wniosek. Odpowiedniem byłoby, żeby ta suma była na ten cel użyta, boby się to stało bez obciążenia dalszego budżetu krajowego i żeby dać możność Wydziałowi krajowemu korzystania z tej sumy, która będzie i tak użyta na cele gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Chciałem przemówić w tym przedmiocie, w którym przemówił poseł Skwarczyński. Zgadzam z wniesioną przez niego rezolucyą i zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Skwarczyńskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Jeżeliby w roku 1876 szkoła weterynaryi we Lwowie otwartą nie została, Wydział krajowy upoważnia się do użycia tej sumy 2000 złr. na stypendya dla uczniów innych szkół weterynaryi, lub dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, albo też na zasiłki na podróże w celach naukowych dla ukończonych uczniów akademii rolniczej w Wiedniu.

P. Pietruski. Wobec tego wniosku cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żęda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Komisya budżetowa nie zastanawiała się nad tą kwestyą, ale nie wątpię, że wyrażę jej opinię, jeżeli poproszę wysokiej Izby, żeby przyjęła rezolucyę proponowaną przez szanownego posła Skwarczyńskiego.

Pierwsza pozycya, ponieważ poseł Pietruski cofnął swoję poprawkę brzmi (czyta): poz. 61. stypendya dla 1 ucznia weterynaryi 200 złr i koszta podróży 60 złr. — 260 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Pozycya ta przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz. (czyta):

Poz. 62. stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie 2000 złr,

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya jest przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz. Teraz następuje rezolucya posła Skwarczyńskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Jeżeliby w roku 1876 szkoła weterynaryi we Lwowie oswartą nie została Wydział krajowy upoważnia się do użycia tej sumy 2000 złr. na stypendya dla uczniów innych szkół weterynaryi, lub dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, albotež na zasiłki na podróże w celach naukowych dla ukończonych uczniów akademii rolniczej w Wiedniu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą rezolucyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Rezolucya przyjęta.

Spr. p. Zakliński. (czyta):

Poz. 63. dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 64. stypendya dla uczniów szkoły parobków w Dublanach 1000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 65 stypendya dla nczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2400 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość) Pozycya jest przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta):

C. Na cele wykształcenia i oświaty.

Poz. 66 Radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru funduszu szkół początkowych, według osobnego preliminarza 305.369 złr.

(Mówi): a właściwie nie według preliminarza tylko na podstawie uchwały z dnia 21. maja 1875 w kwocie 344.369 złr.

J. E. hr. Marszałek. Jest to rzecz uchwalona.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. W jakim przedmiocie.

P. Kowalski. Do poz. 66.

J. E hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Żadawjem hołosu, aby wykazaty tut pry pozycyi 66. Radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru fuuduszu szkół początkowych według osobnego preliminarza 305.369 złr. moje zastrzeżenie.

Koły tuju pozycyju uchwałyłyśmo 21. t. m., p. Grocholski skazaw, że daje tym dokaz dowirja dla krajewoj Rady szkilnoj, jesły wiu uchwaliaje tuju pozycju. Jesły p. Grocholski był tak hojnyj i dałby 305 tysiaczy z swojej kieszeni, to buw by prawdywyj dokaz dowirja z jeho storony.

(Głosy: o! o!)

Ałe ja na okazanie takoho dowiryja zhodytyś ne mohu; proto muszn sia zastereczy, żeby kto ne był mninyja, szczoja z zajawłenyjem posła Grocholskoho zhadzaju sia, bo pomynuwszy toje, szczo (P. Wereszczyński: Proszę o głos.) Rada szkolna powynnaby sia stosowaty do ustawy państwowej, a do nej ne stosuje sia, to maju jeszcze druhii słuszny pryczyny, kotoryi mene znewalajut nepodilaty mninja p. Grocholskoho, szczo do okazywania dowirja dla Rady szkelnoj krajowoj.

J. E. hr. Maszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Na te zastrzeżenia miał poseł Kowalski czas przy uchwalaniu tej ustawy. Robię uwagę, że dziś to wygląda jak musztarda po obiedzie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Kowalski powiedział przed chwilą, że nie ma ufności do Rady szkolnej dla tego, że ona nie istnieje na podstawie ustawy przez Radę państwa uchwalonej ale na podstawie jakiegoś regulatywu. Odpowiem na to, iż Rada szkolna krajowa w Galicyi istnieje na podstawie dekretu cesarskiego prawomocnego, wydanego wskutek petycyi naszego Sejmu, a nienaruszalność tego dekretu uznały zasadnicze ustawy państwa. Jeżeli więc z powodu takiej podstawy prawnej bytu Rady szkolnej galicyjskiej ma poseł Kowalski nieufność do tej Rady szkolnej, niechaj sam sobie bliżej właściwe znaczenie tej nieufności objaśni.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Nie byłem tutaj w wysokiej Izbie, kiedy poseł Kowalski wyraził swoje nadzieje — jak mi powiedziano — że Rada państwa zmieni dzisiejszą ustawę Rady szkolnej krajowej galicyjskiej.

Jeżeli rzeczywiście tak jest, to mnie się zdaje, że będę tylko rzecznikiem wysokiej Izby w znacznej jej większości i wypowiem jej najgłębsze przekonanie, że jeżeliby Rada państwa poważyła się to, co Najjaśniejszy Pan dał krajowi naszemu ze swej najwyższej łaski, nie po myśli tego kraju uchwalić, to Najjaśniejszy Pan tej uchwale sankcyi swojej nie da i kraj nasz obroni od klęski, która rzeczywiście zawieszoną została nad nami wnioskiem posła Wildauera a właściwie sprawozdaniem komisyi nad tym wnioskiem posła Wildauera, do którego przyłączyli się niestety posłowie tego stronnictwa, którego wyrazem był poseł Kowalski.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do pozycyi 67.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Roz. 67. Sześciu członków Rady szkolnej po 1200 zł. — 7200.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W tamtoju roci, kołyśmo tuju pozycju nyni 67. dla 6 członków Rady szkolnej po 1200 złr. — 7200 złr. jak slidujuszczu poz. 68. dla Schmitta Henryka 800 zł. uchwalały, bułem uchwałenyju tych pozycyj protywnym, a poneże obstojatelstwa do teper sia ne izmeniły, tak i toho roku ne wydżu przyczyny, dla czohobym ne mał buty konsekwentnym. I to iż wnutrennoho pereświdczenia muszu buty protywnym tym pozycjom.

Pidnis tu p. Chrzanowskij, z kotorym p. Grocholskij sia zhodył, że Najj Pan nedast' sankcju dla ustawy, kotorojuby zmineno regulatyw dla Rady szkolnoj krajewyj wydany. Duże żałuju, że tu Najj. Pan prychodyt w debatu. Ja ne chotiłbym w nijakij sposib tu Najj. Pana miszaty, ani za Najjaśniejszoho Pana chowatyś,..

(Głosy: O! o!

ja swidom jeśm toho, szczo Najj. Pan jest także odnym czynitełem ustawodawstwa. Nikto w prawa Monarchy tut whodyty ani praw Monarchy oskorblaty ne może, oże o Monarsi tu i besidowaty ne potreba, a tim mensze treba presudzaty, czy ustawa kotora połuczyt sankcyju Monarchi czy ni, ja wse toje uważaju za predwsemenaje.

Zwertajuczy sia do predmetu samoho, muszu sia oświdczyty na suprotyw tym pozycjiam, a to iż toho hołownoho wzhladu, czczo człeny krajewych Rad szkilnych innych prowincji ne poberajut nijakoj zapłaty. Ne znaju, dla czoho ino nasz kraj, kotoroho budżet i tak jest mizernyj, jeszcze bilsze obtiażaty. Sut na toje innyi sposoby. Odżeż ja sudżu że nam treba połzowatyi w tom wzhladi praktykoju innych kraiw.

A ja tim mensze za toju instytucjeju promawliaty mohu, bo ona i bez toho znajszła mnoho pokrowyteliw w kraju, a osobenno w Wydili krajewom, kotoryj wydaw Memorandum w zaszczyti toj Rady szkilnoj. W tom Memorandi wyczytujem riczy, kotoryj istynno mynajut sia z prawdoju.

(P. Pietruski. Proszę o głos).

Poneże Wydił krajewyj zakynuł w tim Memorandi nikotorom posłom fałszy, to izwołyt wysoka Pałata że tyj fałszy widopru.

(Głos: To nie należy do porządku dziennego).

Jest', bo Memorandum daje zaszczytu dla toj instytucji, kotoraja zdaje meni sia, na taku zaszczytu ne zasłuhuje. Własne, że kraj. Rada szkilnaja ne stoit pid bezposredstwennym zariadom ministerstwa, pozwaliaje ona sobi mnoho takoho, na szczo sia słuszno żałowaty musymo.

Wydił krajewyj w zaszczyti krajewoj Rady szkilnoj skazał, że ona stoit na pidstawi ustawy i szczo Rada państwa podstawu prawnu kraj. Rady szkolnoj uznała. To znaczyt mniniе publiczne fałszowaty; bo tak ne jest, bo regulatyw ne je ustawoju, ne jest zakonom; no prypysom administracyjnym. W tom Memorandi zakineno meni, jakobym ja skazaw neprawdu, że Rada szkilna gymnacji nimeckoj wo Lwowi robyt trudnostij w rozszyreniu toj gimnazyi. Odżeż krajewa Rada szkilna, kotoraja tuju gymnazyu maje pod swojem zariadom robyła i robyt istynno trudnosty toj gimnazyi.

(P. Skwarczyński: Proszę o głos).

I tak imenno w roci 1873, jesły izwołyte pereczytaty sprawozdanie dotycznoje toj gimnazyi za rik 1873 i porownajete daty, tohda perekonajete sia, iż było tam z poczatku roku szkolnoho 419 uczenikiw i to najbilsze nemeckoj i ruskoj narodnosty zapysanych, aby tut prawdywyj pożytok iż nauki dla sebe osiahnuty. Oże zapysało sia takoje czysło uczenykiw (Głos: Gdzie?) tu w misti Lwowi w nimeckoj gimnazyi, że treba buło zawesty piet' paralelnych klas, a kto znaje pomiszczenie toj gimnazji, perekonanyj jest' że i bez toho tam nema dla szkoły wyhodnoho pomiszczenia, odnak nużdy rady było tam jeszcze dowolno mistcia dla 5 klas paralelnych.

Kołyż własne kolegium profesorów widnesło sia do kraj. Rady szkilnoj, ażeby paralelnyj klasy zawesty najpersze czerez dołhyj czas kraj. Rada szkolna ne dawała otwita, a potom taki priamo wprost widmowyła na zawadenyje klas paralelnych w klasach wyższych, a pryzwołyła tylko na paralelku w pierwoj klassi. W slidstwie toho było prowołoczestwo uczennykiw że zapysawszy sia do szkoły, prynużdennych, z nej wystupyty, a tyi, kotoryi pozistały buły tak skupłenyi, że tiażko profesorowy było w skriś ditej perejty. Mnohii dity musiły abo wspyraty sia na doszki pry wiknach, abo operaty sia po schody pry katedri, abo speraty sia na pleczy oden druhomu, jesły chotiły szczo pysaty. Tam ne jest' łehka nauka, jesły sut takiji trudnosty, i jesły kraj. Rada szkilna takijch trudnostij ne uwzhladnyła toż ne dyw, szczo ju za toje wynujut.

Na suprotyw, jesły ide o gimnazju polskoju, to tam słyby 20 i 30 paralelek potreba, sut i mistca dochodni sredstwa dostatoczni. Poślidstwiem toho było, że uczennykij, kotorych było w roku 1873 wseho zapysanych 419, z końcem roku szkolnoho ubyło o 106 bo ostałosia wseho tylko 313. To tyi słowa ne skazawjem na witr, bo cytuju daty.

Otżeż wyskazawjem i doweljem, że krajewa Rada szkilna, ne uwzhladniaje potrebu mista iły kraju, dla toho do takoj Rady ja dowirja maty ne mohu, potim, że kraj. Rada szkilna powynna staty na pidstawi zakona derżawnoho, na kotoroj ne stoit; protoje budu protyw tym pozycjam 67 i 68 hołosowaty, a to tak dla toho, aby ne daty dokazu, jak skazaw p. Grocholski moho dowirja, jako też iż tych samych arhumentiw kotori w tamtim roci wyskazawjem, sut ony w stenohraficzeskich sprawozdaniach zapisanyi, proto ua tych tylko tut pokłykuju sia (brawo).

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

(Głosy: Nie! nie!)

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. kom. rząd. Przemówienia ostatniego mowcy nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Szan. mowca podniósł najprzód, że Rada szkolna nie jest władzą rządową. (Podniesionym głosem) Rada szkolna jest cesarsko-królewską władzą, stoi pod bezpośredniem kierownictwem Namiestnika i Namiestnik odpowiada za jej czynności (brawo). Szan. poseł zarzucił, że Rada szkolna nie popiera zarówno wszystkich narodowości, że potrzeb pojedynczych narodowości nie uwzględnia. Odeprzeć muszę i ten zarzut. Rada szkolna na równi stara się w wykonaniu ustaw przez wys. Sejm uchwalonych, aby wszystkie narodowości w myśl tych ustaw znalazły sposób kształcenia sie w swoim języku. Jeśli zarzuty są podnoszone przeciw Radzie szkolnej to nie dla tego, że ona na równi te narodowości uwzględnia, ale

dlatego, że może w pewnym kierunku nie dozwala dalszych tendencyj, którym się sprzeciwić musi (ze strony posłów ruskich (oho! oho! — ze strony posłów polskich: brawo).

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Głosy: nie!

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu posłowie: Pietruski, Skwarczyński, Chrzanowski, Dunajewski, Grocholski, Skwarczyński, Kowalski, Gniewosz i Madejski.

(Głosy: Niech wszyscy mówią).

Najpierw p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Odstępuję pierwszeństwo p. Dunajewskiemu i zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Nie bez bolesnego uczucia, podzielanego pewnie przez wys. Izbę a przynajmniej przeważną jej większość, zabieram głos w tej dyskusyi wywołanej w innym zapewne celu, a nie w tym, aby tu jakiś praktyczny dla kraju osiągnąć rezultat.

Uczucie to bolesne tem więcej się wzmaga, że w tej właśnie chwili z tamtej strony jeden poseł podniósł zarzut przeciwko Radzie szkolnej. W dzisiejszej chwili nie podobna mi nie zwrócić uwagi p. Kowalskiego na to, że dziwnie odbijają jego uwagi dziś post festum czynione, kiedy miał czas i sposobność wtenczas już podnieść te zarzuty, gdy jeszcze był obecnym w Izbie Prezydent Rady szkonej i wymownym głosem swoim nawet komisyę budżetową tak zwykle oszczędną spowodował do zmiany jej wniosku co do kwoty na Radę szkolną przeznaczonej.

Jednakowoż pod względem delikatności uczuć różne są zdania, różne są pojęcia. Przyznam się, co do mnie nie mogę powiedzieć inaczej, jak tylko, że wolałbym, aby szan. oponent wtenczas wypowiedział swoje uwagi, kiedy siedział w Izbie ten, który, jako kierownik i naczelnik, zapewne lepiej mógłby obronić tę instytucyę niż my wszyscy, którzy ze stanowiska poselskiego nie możemy mieć tak szczegółowych wiadomości o tych sprawach, jak dostojny jej Naczelnik.

Twierdzi szan. poseł, że Rada szkolna krajowa nie opiera się na ustawie, bo to jest regulatywa, a nie ustawa. Tak doświadczony prawnik, jak szan. poseł, który tyle lat w sądach sprawował swoje obowiązki, wie bardzo dobrze i wiedzieć powinien, że w organizacyi naszej monarchii różne często zachodziły zmiany i to, co miało moc ustawy, nie miało nazwy ustawy. Były patenta, dekreta, Najw. postanowienia, ustawy w drodze konstytucyjnej wydane. Owoż podówczas był dany ten regulatyw w chwili, kiedy prawo organizowania władz administracyjnych niewątpliwie służyło wyłącznie Monarsze. Zatem regulatyw ten ma taką moc obowiązującą, jak każda inna ustawa.

O wyrazy więc się nie sprzeczajmy. Chodzi tylko o praktyczny skutek, a ten zdaje mi się zawsze jest ten sam.

Utrzymywał także p. K., że — jak się wyraził, jeśli się nie mylę, — tak „mizerny“ fundusz, jak jest nasz fundusz krajowy, powinien być oszczędzanym. Słyszymy tu tak wiele i tak często z rozmaitych stron o szczędnościach, że nareszcie osobom, które przeżywszy jakiś przeciąg czasu muszą się trudnić sprawami skarbowemi i nauką skarbową, przychodzi na myśl, czyby nie można dla oszczędności wykluczyć nas wszystkich od udziału w sprawach publicznych, bo wtedy odpadłyby bardzo wielkie wydatki. Gdybym był tak bezwzględnym zwolennikiem tej oszczędności, jak p. Kowalski, tobym się dawno już postarał w Izbie, aby wykreślić wszystkie dyety i koszta podróży posłów. Albowiem skoro żądamy od członków Rady szkolnej, którzy służą najważniejszym interesom przyszłych pokoleń, aby bezpłatnie spełniali swój obowiązek, to jeszcze znajdzie się 150 ludzi, którzy zadarmo może pięć tygodni sprawie publicznej poświęcą.

Zresztą mnie się dziwnem wydaje głosowanie przeciw dotacyi jakiejkolwiek instytucyi w budżecie rocznym. Gdybym był przeciwnikiem instytucyi krajowym funduszem utrzymywanych, toby było właściwie na miejscu postawić samoistny wniosek, z któregoby motywów należycie ugruntowanych wypływało, że należy znieść Radę szkolną i nic nie dać, wtedy taki wniosek należycie w komisyi rozebrany mógłby być przez wys. Izbę należycie oceniony. Ale w chwili doraźnej, gdy nikt nie prze-

1) ks. Kowalski
2) Kanonik Gołuchowski

widywał i nikt nie mógł być przygotowanym na argumenta, które się w głębi serca czy rozumu p. Kowalskiego ukrywają, przy pozycyi budżetowej odmawiać dotacyi tej instytucyi, to zdaje mi się, na to nie zgodziłbym się w ogóle bez względu na polityczne lub narodowe różnice, bo w ogóle zapatrując się na potrzeby tego kraju. Tem samem prawem możnaby w Radzie państwa wykreślić budżet Najwyższego sądu, jeśli kto, przegrawszy wiele procesów, niekontent jest z najwyższego trybunału (brawo). Były nawet takie przykłady. Niech sobie przypomni p. Kowalski, jak Wydział teologiczny w Insprukn niepodobał się pewnym panom w Radzie państwa i wykreślono tak cavalierment płacę profesorów tego Wydziału — później zaś przyszli do opamiętania i na nowo tę płacę przyzwolono. Nie zdaje mi się, aby ten przykład dla nas był stosowny.

Z zarzutów, które p. Kowalski Radzie szkolnej czynił, jeden jakoś szczególniej utkwił w pamięci mojej, że pewna szkoła średnia była nad zwyczaj przepełnioną, jak znowu czytam z wykazu, że gimnazyum ruskie, przeciw któremu ruscy posłowie w naszym Sejmie głosowali, jest puste. Rada szkolna temu nie winna, jeżeli budynki niewystarczają. Wotujcie więcej funduszów, starajcie się wspólnie z nami w Radzie państwa o powiększenie funduszów dla Galicyi, wtenczas staną się fundusze dla instytucyj szkolnych wydatne i odniosą skutek.

Co się tyczy Rady szkolnej samej, już to samo, że jest przedmiotem tylu pocisków z różnych stron, musi zwrócić uwagę, że to jest instytucya bardzo ważna i doniosłych skutków. Albowiem tak, jak człowiek prywatny, który nic nie działa, niewątpliwie wielu ma przyjaciół a żadnych nieprzyjaciół, tak w życiu ma ten najwięcej przeciwników, który najsilniej występuje. Kto ma drogę postępowania jasno wytkniętą, niepodobna, aby nie pokrzyżował rozmaitych ścieżki i manowców. Ale chociażby jakieś zachodziły usterki w tej Radzie szkolnej, — to czyż tak dawny urzędnik i wytrawny prawnik, jak poseł Kowalski, nie wie dobrze, że nie ma urzędu, nie ma instytucyi, którejby nie można coś zarzucić? Nawet metropolitarny konsystorz dałby powód do zarzutów, gdybyśmy mieli prawo i władzę wchodzić we wszystkie szczegóły i rozbierać to, co tam robią.

Prosiłbym, abyście panowie raczyli tę pozycyę niezmienioną przyjąć.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Raz w zastępstwie szan. członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego miałem zaszczyt zasiadać w Radzie szkolnej przez dwa miesiące. Otóż z własnego przekonania stwierdzić mogę, że wiele zarzutów podniesionych przez posła Kowalskiego mianowicie co do gimnazyum niemieckiego, jakoby Rada szkolna nie zwracała na nie uwagi nie opiera się na żadnej podstawie.

Pociągnąwszy paralelę między tem gimnazyum a gimnazyum Franciszka Józefa, gdzie jest uczniów dwa razy tyle i dwa razy więcej klas jak w gimnazjum przez p. Kowalskiego podniesionem, przekonałem się, gdyż właśnie tę sprawę miałem wtedy w swej ręce, że profesorów uzdolnionych dla wyższego gimnazjum znajdowało się w niemieckiem gimnazyum trzech, podczas gdy w gimnazjum Franciszka Józefa, które miałoby szczególnie być uwzględnionem, znajdywał się tylko jeden profesor z zupełnem uzdolnieniem, a reszta sami suplenci. Sądzę, że ten fakt jeden, wystarczy do odparcia wszystkich zarzutów, jakoby Rada szkolna nie uwzględniała tego gimnazyum, o którem p. Kowalski mówił.

Następnie wspomnę co do paralelek tj. co do drugiego zarzutu przez p. Kowalskiego podniesionego. Muszę tutaj podnieść pewną okoliczność, która wyjaśnia wys. Izbie nierówność położenia obu gimnazjów. Gimnazjum to z niemieckim językiem, o którem p. Kowalski mówi, jest zupełnie rządowem i na najęcie klas jedynie fundusz państwowy łoży, podczas gdy na gimnazjum Franciszka Józefa, dostarcza ubikacji gmina miasta Lwowa Jeśli więc ta gmina jest tak ofiarną, że dostarcza na każde zawezwanie odpowiedniej ubikacji, nie można pociągnąć żadnej paraleli między tem gimnazjum a gimnazjum niemieckiem, ponieważ fundusz państwowy nie dostarcza tyle funduszu zarządzającym władzom, ile potrzeba na otwarcie paralelek w tem niemieckiem gimnazjum.

Nareszcie mogę zapewnić p. Kowalskiego że — gdy przed dwoma czy trzema laty zasiadałem w tej instytucyi — nie zachodziła wtedy wcale potrzeba tworzenia paralelek dla kursów w gimnazjum niemieckiem.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Do słów szanownego posła Dunajewskiego mam bardzo mało do dodania. Jeden z głównych zarzutów uczyniony przez posła Kowalskiego Radzie szkolnej galicyjskiej, w drugiej jego przemowie był ten. że Rada szkolna nasza nie stoi bezpośrednio i bezwzględnie pod centralnem ministerstwem oświecenia. Czy Rada szkolna krajowa nasza stoi pod ministerstwem, czy nie? o ile mu podlega i w jaki sposób? niepotrzebnję wchodzić w rozstrzygnienie tych pytań, bo to pewna, że stoi na podstawie prawnej, że stosunki jej z ministeryum oświecenia urządzone są prawnie i że nawet poseł Kowalski nie zarzuca, aby to prawne urządzenie stosunków Rada szkolna galicyjska przekraczała. Czy więc jest uzasadnione odmówienie Radzie szkolnej galicyjskiej zaufania dla tego, iż stosunki jej z ministerstwem są takie, jakie prawo mieć chciało? że stanowisko jej wobec ministerstwa jest takie, jakie prawomocnie jej nadano?

Co się tyczy rzekomego prostowania faktów przez posła Kowalskiego, mylnie je i niewłaściwie prostował względem moich słów. Albowiem ja nie mówiłem bynajmniej, czy będzie dana lub odmówiona sankcya cesarska, jakiejś przyszłej ustawie; mówiłem o innym fakcie na który poseł Kowalski nie odpowiedział ani go prostował. Powiedziałem, iż p. Kowalski w pierwszem swem przemówieniu oświadczył, że dlatego on i jego polityczni przyjaciele odmawiają Radzie szkolnej galicyjskiej swego zaufania, bo ta Rada szkolna nie jest urządzona ustawą przez Radę państwa wydaną, odpowiadając na ten zarzut przypomniałem p. Kowalskiemu, że Rada szkolna galicyjska istnieje na podstawie dekretu cesarskiego, wydanego wskutek petycyi Sejmu naszego, a nienarnszalność tego dekretu uznały ustawy zasadnicze państwa. Jakie więc ma znaczenie odmówienie zaufania Radzie szk. gal. przez posła Kowalskiego i jego przyjaciół, z powodu tej prawnej podstawy istnienia i urządzenia naszej naczelnej Rady szkolnej pozostawiłem panu posłowi Kowalskiemu do ocenienia.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Po oświadczeniach, które tu zrobił poseł Kowalski. czuję się obowiązanym odpowiedzieć, że nigdy nie myślałem chować się za Najj. Pana. Ja tylko wypowiedziałem ufność moję i jak sądzę większości tej Izby do Najj. Pana. To nie jest chowanie się za Najj. Pana, lecz zupełnie co innego, i mnie się zdaje, że mało kto będzie miał odwagę powiedzieć w tej Izbie, że tej ufności do Najj. Pana niema. (Brawo). Poseł Kowalski powiedział dalej, że nie wie jeszcze jaka ta ustawa będzie, że nie ma co o tem mówić, czy będzie sankcyonowaną lub nie. Otóż to jest rzeczą zagwarantowaną postanowieniem Najj. Pana, że żadna ustawa nie może przyjść do skutku bez uchwały ciała prawodawczego i sankcyi Najj. Pana ani w kraju ani w państwie. Wolno tedy o tej sankcyi mówić, wolno się jej spodziewać, wolno się jej obawiać. Ale jeżeli poseł Kowalski mówi, że nie wie jeszcze jaka będzie ta ustawa, że przedwczesnem jest o tem mówić, to co do pierwszego wierzę, jako też doskonale pojmuję, jakiej ustawy sobie życzy, bo widzieliśmy, jakiej ustawy chcieli członkowie tego stronnictwa w Wiedniu i jakie usiłowania w odnośnym wydziale czynili. Ale co do tego, że to jest przedwczesnem, to sądzę, że p. Kowalski gdyby był to do siebie zastosował, bylibyśmy nie mieli tej całej dysknsyi, bo byłby się nie powoływał na to, że w Wiedniu ta ustawa o Radzie szkolnej będzie zmienioną, że ma nadzieję, iż to nastąpi i że nie widzi potrzeby o tej Radzie szkolnej mówić; jeżeli co jest przedwczesnem, to sądzę, że w ogóle jest to przedwczesnem.

Co do regulatywu, o którym tu była mowa, że nie jest ustawą, to sądzę, że poseł Dunajewski daleko lepiej na te wywody odpowiedział, niż jabym to uczynił, ale dodam, że regulatyw ten dwoma ustawami państwowemi jest zagwarantowany, w których wyraźnie jest postanowione, że regulatyw ten ma być nienaruszony. Regulamin więc ten ma pod tym względem podstawę prawną, podstawę w ustawach uzasadnioną.

W końcu mogę tylko zadowolenie moje wyrazić, że poseł Kowalski z przyzwolenia rubryki 67 i 68 zrobił kwestyę zaufania do rady szkolnej, bo podał tem sposobność wysokiej Izbie wyrazić ponownie zaufanie swoje dla tej instytucyi przyzwalając na wstawienie tych sum w budżecie.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Nie jestem powołany do obrony Rady szkolnej krajowej, zabrałem głos tylko w tym celu, ażeby wyświecić kwestyę poruszoną przez p. Kowalskiego. Tyczy się ona tej wielkiej liczby uczniów, zgłaszających się do II. gimnazyum, dla których Rada szkolna, wedle zdania p. Kowalskiego, nie postarała się o zaprowadze-

nie klas równorzędnych. Zgłaszała się tam rzeczywiście stosunkowo znaczniejsza ilość uczniów do klasy pierwszej, czy tak znaczna jak p. Kowalski utrzymuje, tego w tej chwili powiedzieć nie mogę. Jednakże kiedy chodziło o to, ażeby tych uczniów przyjąć, zaszła kwestja czy też ci uczniowie należycie są przygotowani, aby byli przyjęci do tego zakładu. Ażeby do tego zakładu być przyjętym, gdzie jest językiem wykładowym język niemiecki, potrzeba mówić po niemiecku, bo inaczej uczniowie przyjęci bez znajomości tego języka, nie mogą odpowiedzieć zadaniu. Inaczej bowiem zakład musiałby zmienić swój ustrój i przyjąć inny język za wykładowy niż ten który jest ustawą przepisany. Owóż Rada szkolna poleciła zbadać tę sprawę i wysłała inspektora krajowego, ażeby był obecnym przy egzaminach wstępnych, a kiedy się pokazało, że bardzo znaczna ilość tych uczniów nie włada językiem niemieckim do tego stopnia, ażeby w nim nankę pobierać mogła, wtedy Rada szkolna nie pozwoliła na ich przyjęcie, i ci uczniowie udali się do innych zakładów. Gdy zaś uczniowie ci jako niedostatecznie przygotowani do tego zakładu nie mogli uzyskać przyjęcia, więc nie było też potrzeby tworzenia paralelek. Tak się rzecz ma co do tego gimnazjum.

Co do tej kwestji, że Rada szkolna nie zostaje pod zwierzchnictwem Ministerstwa, to szanowny poseł się myli. Wszak znana mu zapewne ustawa konstytucyjna, w której wyraźnie powiedziano, że najwyższy nadzór nad sprawami oświaty wykonuje państwo, przez ministra oświaty, i minister ten pilnuje praw swoich i strzeże ich bardzo skwapliwie, do tego nawet stopnia, że gdy chodzi o rozkład godzin w szkole ludowej w Biale, każe sobie ten rozkład godzin przedkładać; co więcej kiedy chodzi rzecz o dyscyplinarne postępowanie z nauczycielem ludowym i kiedy wniesione bywają rekursa, p. minister sam je rozstrzyga. Był nawet wypadek, że ministerstwo zmieniło wyrok rady szkolnej, usuwający nauczyciela czasowo, i zmieniło ten wyrok na gorszy, bo usunęło tego nauczyciela na zawsze, o tem może się szan. poseł Kowalski przekonać przeglądnąwszy dziennik rozporządzeń ministerstwa oświaty, jakkolwiek ten, o którego tu chodziło, z wielką wiernością dla ministerstwa się okazywał. Rada więc szkolna ulega tak ministerstwu, jak każda inna władza, tylko ma odmienny zakres działania, a ten opiera się na podstawie konstytucyjnej, bo jak już powiedział poseł Grocholski, regulatyw ten opiera się na ustawie z 25 maja, regulującej stosunki szkoły do kościoła, jak i w dotyczących paragrafach konstytucji grudniowej.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zasterehaju sia z hory, że ne budu nijakich osobystotej tykaty, bo objektywno ricz traktuju i nepotrebuju dalej siahaty. Meni ide o ricz samu, a ne o osoby — a tak to predposławszy zwertaju sia napered do hospodyna komisara prawytelstwennoho, kotoryj zdaje my sia, no zrozumił mene, abo ne dosłyszał dobre, szczo ja skazał. Ja skazał szczo, Rada szkilna krajewa stoit na regulatywi, a ne na derżawnoj ustawi, odnako ne skazałjem, że ne jset ona własteju prawytelstwennoju.

Uznaju i szanuju kożdu właśt, chotiajby ne była w sposib należny unormowana; i poki ne jest znesennoju, neodkazuju jej powahy — wse toje odnakoż ne powzderzujet mene wyskazaty moho pohladu, dla kotoroho radbym izminy w ustrojstwi krajewoj Rady szkolnoj. Podneseno, szczo krajewa Rada szkolna załeżyt także od ministerstwa. Znaju ja tyi paragrafy zahalnyi, że do ministra poświszczenja należyt takoż zwerchnyczoje czuwanie nad proświszczenyjem.

Ałe kołyż minister jest w sostojaniu odnesty sia do krajewoj Rady szkolnoj w Hałycyi i kołyż on jest w możnosty, szczoś zminyty w trybi toj Rady szkolnoj? Małyśmo nedawno toho prymir. Czy minister proświszczenja dowidał sia może od krajowoj Rady szkilnoj, że znachodiat sia w szkołach hałyckich knyżki, kotoryi nepowynny tam buty? Nie, tylko od tretych osib. Trudnu tu zadacze maje minister, jesły ne stoyt z krajewoju Radoju szkilnoju w takim bezposrednom odnoszenyju, aby mał o wsim tocznuju widomość' Jaknż tu właśt' maje minister proświszczenja? Rada szkilna sama iminuje profesorów i dyrektorów — żadna insza Rada szkilna toho prawa ne maje.

Hde inde minister iminuje profesoriw a dyrektoriw sam Najjaśnijszyj Pan. Jakaż właśt' prysłuhuje Ministrowy w tom wzhladi? Nijaka — dalsze — w ciłom świti jest pryniąte, że jest instancya jakaś wyższa w dyscyplinarnom postupanju, a u nas jak sia ricz maje? Ne budu o tim obszyrno mowył, jak sia tyi sprawy u nas traktujut — odnakoż skażu, że Rada szkilna tyi sprawy chotiajby ne nesprawedływo, to duże łechko, duże pobiż-

no traktuje. Inaksze sia ricz predstawlaje, jesły akta wyższoj własty sia predkłada ut ex officio. Wprawdi i u nas dozwołeny jest rekurs od oreczenyj krajewoj Rady szkolnoj; odnakoż tilko toj z toho prawa korystaje, kto maje odwahu rekurowaty. Hde inde musiat sia akta w sprawach dyscyplinarnych ex officio wyższoj własty t. j. Ministerstwu predkładaty, a toje rozsmotruje wse i czynyt swoi uwahy. U nas że taka sprawa w krajewoj Rady szkolnoj zaczynaje sia i tut jej konec.

Skazał hospodyn komisar prawytelstwennyj, że ta Rada szkolna stosuje sia do uchwał Sojmu wsi postanowłenja Sojmu toczno ispołniaje. Pozwołyt my hospodyn komisar prymityty, że krajewu Rada szkolna szkolna ne jest zawysymoju od Sojmu, nijakym paragrafom regulatywu.

Krajowa Rada szkolna predkładaje tylko Sojmowy swij budżet, a szczo do wnutrennoho swojeho ustroju, jak i szczo do spraw edukacyjnych i dydaktycznych ona rozporjadzaje sia ciłkom piśla swoj woły.

W czymże Sojm prypysuje krajowyj Radi szkolnoj, jak ona maje postupowaty? Krajowa Rada szkolna w Hałyczyni jest istynno unikatom na ciłu monarchiju a z takoju włastejn, z takimy prerogatywamy i z takoju neotwiczatelnosteju pered ciłym świtom, jakoho unikatu nema w ustroju ciłoj derżawi, ona bo ne stoit pod nikym.

Skazał jeszcze hospodyn komisar prawytelstwennyi, że ta krajewa Rada szkolna maje mnoho zasłuh, poneże jakiś tendencji szkodływy i zamachy nebezpecznyi powstrymuje. W tyi riczy ne jeśm wstajemnyczenyj, bo ne maju policyi (śmiech). Ne potrebuju szczoś takoho i oprowerhaty, na taki zahalnyki muszu tilko w imeny narodu, kotoryj maju cześt tut zastupaty, zaprotestowaty, a dalsze ne choczu sia zapuskaty, bo sudzu, że ne jest tut mistce, szczoby o tom besidowaty. Sudżu odnakoż że po dołżnosty krajewoj Rady szkojnoj było jesłyby ona dowidała sia o jakich nebezpecznych tendencyach, uże dawno wystupyty jawno, tyi wykazaty i o ukaranie postaraty sia, a poneże nema ani dokazelstwa, ani ukarania za jakiś mnymyi nebezpecznyi tendencyi, to uważaju wse toje za prostyj frazes. (Niepokój w Izbie).

Szczo do uwah poczt. posła Dunajewskoho to muszu tilko prymityty, że czy regulatyw jest ustawoju czy ne jest neju, o tom tut sporyty ne budu; bo tu ne jest na toje mistce — ałe jesły poseł Dunajewski doradzał meni, abym wnis projekt do ustawy, to odsyłaju ho do debat Sojmomych z r. 1869, koły to prawytelstwo spowodowało Wydił krajewyj, postawyty wnesenyje w Sojmi, aby krajewa Rada szkilna w Hałycyi zastosowała sia do ustaw derżawnych, i tohda uże Wydił krajewyj predłożył Sojmowy projekt, ałe Sojm ne chotił w toje wchodyty.

Doradżał meni takoż poseł Dunajewski, abym ja jesły za oszczadnesťju promawlaju, postawył wnesok, szczoby znesty dyjetv i koszta podróży posliw. Jesłyby sia tak stało, ne znaju ktoby na tom wyjszoł horsze; proto ja ożydaju takoho wnesku od posła Dunajewskoho samoho, a ja z pewnostyju za nym hołosowaty budu. (Brawo).

Zwernuł także poseł Dunajewski uwahu na ruskoje gimnazyum we Lwowi i skazał, że ono jest puste. A dla czohoż poseł Dunajewski ne wojszoł w pryczyny, dla kotorych ono jest puste? Ono w proczem ne jest tak puste, chotiaj czysło uczennikiw zmenszyło sia, a to dlatoho, że nimeckiji uczennyky odiszły do nimeckoho, pojskiji do polskoho gimnazyum, a zistały tylko ruskiji. (Śmiech).

Ja sia wproczem tymy specjalnemi sprawamy nikoły ne zanymał, ałe poseł Dunajewski powynen buł wejty w pryczyny toho, a bulby może pryjszoł do inszoho pohladu na ricz a może i do innoho pereświdczeńja.

Poseł Skwarczyński chotił meni dokazaty, że koły on zastupał człona Wydiłu krajewoho pry krajewoj Radi szkolnoj, tohda netreba buło paralelek na nemeckoj gymnazyi we Lwowi pomnazaty. Żałuju, że ne mohusia tym zapewnenjem uspokoity. Meni pozwołyt hospodyn Skwarczyński, że ja sia zahalnykamy, ne mohu zadowołyty, a imenno, jesły maju pewnyi daty, kotoryi żadnoho somnińja ne dopuskajut, ze zachodyła koneczna potreba zawedenyja parallelok w nimeckoj gymnazyi we Lwowi. Ja odsyłaju jeho do aktów krajewyi Rady szkolnoj i do złożonych tamże sprawozdanyi tiła uczytelnoho tojże gymnazyi.

Poseł Chrzanowski skazał, że krajowa Rada szkolna stoit na podstawi prawa. Otże własne to, szczo on nazywaje prawom a ja regulatywom, to dla mene jest nedohodne. (Wesołość, niepokoj w Izbiy). Jesłyby w proczem z hory skazano, że wsio, szczo jest prawom, maje nym buty po wiczny czasy, tohdaby ne można nijakoho prawa zminyty.

Zakonodatelstwo odnako jest na to, aby toje, szczo jest nedohodne, jesły sut słusznyi pryczyny po tomu, zwinyty aby uchyłyty. Otże tak jak poseł Chrzanowski z pewnych powodiw maje wełykie dowirje do Rady szkolnoj krajewoj, tak ja maju powody duże ważnyi, bo w interesie żytelstwa krajewoho ruskoho, jak i w interesi proczych żytełej kraju, domahaty sia, szczoby krajowa Rada szkolna koneczno zastosowała się do derżawnoho zakonu. (Niepokój w Izbie).

Najbolesnijsze mene dotknuło toje, szczo posoł Grocholskij skazał, jakobyśmo ne mały połnoho dowiria do Najjaśnijszoho Pana, ja sudżu szczo my wsi posłowy ślubowałyśmo Monarsi naszemu wirnost wstupajuszczy do toj pałaty i faktom dowełyśmo, szczo nikoły ne tratymo dowiria do naszoho Monarchy, a jesły do Monarchy udajemo sia, to takoż toje pochodyt iz dowiria i choczemo wyskazaty Jemu naszu nużdu, naszij potreby, naszyi krywdy i wsi nesprawedływosty, kotoryi sia nam dijut. My wid naszoho Monarchy nykoły ne odstupowały i wse pry Nim stoimo; nadijemo sia otże szczo i Monarcha nam pomoże.

Toje, szczo p. Grocholkij skazał, szczo w ustawach majowych z r. 1868 ne izmineno regulatywu krajewyj Rady szkolnoj hałyckoj, bo skazano: das galizische Regulativ wird unberührt gelasseu, to dywno meni, jak można z toho wełykij kapitał robyty. Szczo toje tak strasznoje „Noli me tangere“ znaczyt, znajem, no ne moż onoje tak tołkowaty: nezaczypaj mene, bo bude bida! I istenno politycznoj wzhlad buł zachowany pry uchwałach tych ustaw; bo wydiło sia, szczo ne na czasi było zaraz regulatywu znosyty. A w proczem p. Grocholskij sam skazał, szczo buł i tohdy jakiś kompromis. Czyż ustawy majut służyty zawsze tylko wo koryśt oduoho stronnyctwa? Ja prynajmnij ne należałem do toj spiłki i do toho kompromisu sia ne pryznaju; maju proto nyni swobodnu ruku.

Posoł Sawczyńskij jak tut wystupył, to zdawało sia, szczo meni jako pedagog najbilsze zaimponuje. Odnakoż skazał, szczo wełykoje czysło uczennykiw było zrazu w nimeckom gimnazjum, ałe skoro komisya wysadżena z krajewoj Rady szkilnoj perekonała sia, szczo tiji uczennyky, kotoryi sia zapysały, ne mały tocznoj widomosty nimeckoho jazyka, odpuszczeno wełykuju czast tych uczennykow i dlatoho zmaliło toje czysło; ne znaju, czy p. Sawczyńskij, jak sia zapysał do perszoj klasy gymnazjalnoj tak znał po nimecki jak teper umije? Czejże na toje, szczo jesły ktoś czohoś ne rozumije abo neumije to na toje chodyt do szkoły aby sia nauczył toho, a z jakimś pryhotowaniem musyt pryjty, chyba w naszych szkołach tak uczat' szczo dity niczoho z nimeckoho jazyka ne znajut, a tohdy, ktoż tomu wynowat? Szczoby znaty nimeckoho jazyka, na toje dołżna byty podana sposobnost', osobenno żytelam awstryjskoj Hałyczyny.

Jesłyże krajewa krajewa Rada szkilna tak sroho postupyłu z uczenykamy wpysawszymysia do nimeckoj gimnazyi, to sam p. Sawczyńskij uże osudył jeju i ja uże do toho ne potrebuju niczoho bilsze dodawaty.

Moi hospodynowe, ani meni ani wam tu o toj sprawi sporyty i wse odno i toje samo powtarjaty, odnakoż uwirjaju was czy ja, czy kto innyj bude stojaty tut na moim mistce, to takoż i win, jesły mu dobro naroda tak bude na serciu łeżaty jak meni, nykoły inaksze ne bude w toj sprawi promawlaty jak ja. Uwirjaju was hospodynowe, szczo tut ne chodyt o toje, szczoby moja storona zyskała, ja choczu sia tylko ochoronyty od krywd, od nesprawedływostyj, choczu maty zapewnene szczo dity naszi sia czohość nauczat połeznoho na ciłoje żytie, bo że tak jak do teper jest łycho ustrojenoje diło szkolnoje, zhadujem czasto i styskajemo ramenamy a czasto howorym: szczo z naszych ditej bude? Niczoho ne umijut, i nyczoho sia ne nauczat! Otże powirjajuczu dity naszyi nadzorowy krajewyj Radi szkolnoj chotiłybyśmo tolko maty pewnost', szczo dity naszyi czohoś połeznoho nanczatsia, szczo z nych bude nadija dla kraju, a połza dla witczeny; dla derżawy. Toho żełajem, toho domahajemsia (brawo).

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Szanowny mowca poprzedni użył słowa, które odeprzeć muszę. Ja przemawiam w imieniu Rządu, frazesami się nie bawię, bo mam podstawę do tego co mówię. (brawo)

Przytem muszę jeszcze na uwagi jego, które z powodu przemówienia mego poczynił, odpowiedzieć. Odparł, że w swojem pierwszem przemówieniu nie utrzymywał, że Rada szkolna krajowa nie jest władzą rządową, jednakże powiedział, że władza ta nie daje mu gwarancyi żadnej, bo nie stoi pod kierownictwem Ministerstwa.

Ja na to mu oświadczyłem, że władza ta na mocy regulatywu wydanego przez Najjaśniejszego Pana stoi pod bezpośrednim nadzorem c. k. Namiestnika, i Namiestnik za czynności tej Rady szkolnej odpowiada tak Ministerstwu jak Najjaśniejszemu Panu. Mnie się zdaje, że w tem jest gwarancya równa. jak gdyby odpowiadała Ministeryum bezpośrednio. Szanowny mowca zarzuca mi, że ja go nie zrozumiałem. Zdaje mi się, że mylnie przedstawił to, co ja powiedziałem. Powiada, że wspomniałem, że Rada szkolna krajowa w obec Sejmu ma jakąś odpowiedzialność; tego nie powiedziałem, lecz powiedziałem ponieważ się uskarżał, że Rada szkolna w szkołach nie zarówno wszystkich języków broni, o wykształcenie tych języków się nie stara, że Rada szkolna krajowa stosuje się do ustaw wydanych przez Sejm co do nauki języków i języka wykładowego.

Podniósł nakoniec, że ja jakąś zasługę Radzie szkolnej w tem przypisuję, iż pewnym żądaniom za daleko idącym nie odpowiada. Nie przypisywałem z tego względu Radzie szkolnej zasługi, albowiem to jest jej obowiązkiem, nie dopuszczać rozwijania się w szkołach takich tendencyj za daleko idących (brawa z lewej strony).

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Już po raz wtóry schodzę się z przeciwnikami Rady szkolnej a widzę, że każdym razem z innego stanowiska i innemi argumentami przeciwnicy tejże do boju występują. Tu to mówią, tam co innego twierdzą, a jedynem ich zadaniem jest li tylko systematyczne podkopywanie powagi Rady szkolnej. Jednakowoż nawiązuję do zakończenia przemówienia p. Kowalskiego.

Mowca ten twierdzi, że jemu głównie idzie o to, aby dzieci odbierały odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Jeżeli z tego stanowiska wychodzę, muszę powiedzieć, że się zupełnie z nim zgadzam, ale z drugiej strony znowu nie widzę konsekwencyi i logiczności w tem, jeżeli się ciągle ci panowie starają podkopywać powagę i znaczenie tej władzy, która właśnie ku temu celowi ma dążyć. Powiada p. Kowalski, że mu niedogodną jest ta instytucya z powodu, że wyrządza niesprawiedliwość.

Co się tyczy pierwszego twierdzenia, że mu ona jest niedogodną, jest to zupełnie zapatrywanie indywidualne, i pod tym względem dalej o tem wspominać nie będę. Co się zaś tyczy zarzutu niesprawiedliwości, to zawiera ten zarzut wszystko i nic, bo jest ogólnikowy i powtarzany każdym razem; ale gdy przyszło do podniesienia szczegółów, wtedy zamilkli ci panowie, albo podali data fałszywe (brawo), powtarzam fałszywe, bo najpierw twierdzili w Radzie państwa, że nie odpowiada ilość szkół pod względem językowym narodowości ruskiej, co odparłem datami statystycznemi, że więcej jest szkół ruskich niż polskich. Wówczas podnieśli na poparcie swego twierdzenia, aby zaimponować szczegółami, szkołę w Husakowie, jako dowód że pomimo, iż rada gminna uchwaliła język ruski, przecie polski zaprowadzono.Tak jest; aleć bo nie sama rada gminna tylko utrzymuje ją ale jeszcze 3 innych konkurentów, a ci byli przeciwni językowi ruskiemu. Nareszcie ta szkoła nie istnieje tylko na funduszu gminnym, lecz na innych funduszach, więc język był zaprowadzony podług większości. Odwołano się do szkoły w Mogilnicy, że tam niedopuszczono języka ruskiego, tymczasem wręcz się ma przeciwnie. Gdy gmina tego zażądała, zjechał inspektor, zaprowadził wykłady języka ruskiego, a nawet w 3ej klasie naukę języka niemieckiego. Otóż podnoszeniem tych faktów rzucanych z pełną śmiałością chcą podnieść to, co nie jest, do wysokości faktu i ogłosić za prawdę.

Co się tyczy innych niesprawiedliwości pod względem dyscypliny, także występywali ci panowie, że nie ma żadnej ochrony przeciw nadużyciom władzy dyscyplinarnej przez radę szkolną. Faktu żadnego jednak przytoczyć nie mogli, a radbym, aby te fakta, które mają, jeśli je mają, głośno wypowiedzieli, bo wtenczas możnaby skonstatować, z jaką oględnością ostateczną koniecznością przymuszona rada szkolna środków dyscyplinarnych używała.

Nareszcie wspomniał p. Kowalski także o gimnazjum niemieckiem we Lwowie, a w Radzie państwa powołał się, aby pokazać, że niepotrzebne są paralelki, że zrzucono, nie przypominam sobie czy drei und vierzig czy vier und dreisig, przy egzaminie wstępnym; ale o tem, aby nie chciano paralelek zaprowadzić, o tem nie mówił, tylko że umyślnie tak srogo egzaminowano, aby uniemożebnić wstąpienie więcej młodzieży. Otóż i tam w komisyi budżetowej przytoczyłem fakt, który mi się zdarzył. Miałem pupila, którego ze względów familijnych chciałem umieścić w niemieckiem gimnazjum i chodziłem tam za nim. Otóż pomimo tego, że konsyliarz Namiestnictwa za nim się wstawiał, był zrzucony przy wstępnym egzaminie, bo po niemiecku nie umiał. Właśnie to podniosłem jako słusz-

nei sprawiedliwe postępowanie. Dalej ci, z narodowości ruskiej, którzy tak że byli zrzuceni, sami potem przyznali, bo mówiłem z rodzicami, że nie umieli, a rodzice nie chcieli ich dać do polskiego ani ruskiego gimnazyum. Nareszcie ubytek, co się tyczy gimnazyum ruskiego, według p. Kowalskiego, pochodzi ztąd, że dużo młodzieży ruskiej uczy się w innych gimnazyach albo po niemiecku albo po polsku. Ależ Panowie, pierwsza klasa nikogo nie wstrzymuje. Dlaczego w pierwszej klasie nie ma uczniów, jest ich mniej niż dawniej bywało? Wszak w pierwszej klasie zaczynają się dopiero po rusku uczyć, tej przeszkody więc nie ma. Snać muszą zachodzić inne słuszne powody, dla czego rodzice nie chcą posyłać swych dzieci do ruskiego gimnazyum.

Tak przedstawiwszy pojedyńcze zarzuty, przystępuję do odparcia zarzutu co do najgłówniejszej kwestyi, t. j. co do stanowiska Rady szkolnej krajowej.

P. Kowalski nie zaprzecza, że krajowa Rada szkolna jest władzą rządową, ale podnosił kilkakrotnie, że Rada szkolna krajowa nie jest pod bezpośrednim nadzorem ministeryum. Otóż panowie i inne rady w innych krajach, nie są pod bezpośrednim nadzorem ministeryum. Na równi pod tym względem działa najwyższa władza rządowa t. j. przez zastrzeżenie sobie nominowania pewnych członków Rady szkolnej krajowej, następnie kierowania szkolnictwem najwyższa centralna władza ustanowiła inspektorów szkolnych, którzy w imieniu ministeryum czuwają nad prowadzeniem szkół, a nareszcie najgłówniejszym zastępcą rządu jest, jak p. komisarz rządowy powiedział, z ramienia ministeryum mianowany Namiestnik, więc Namiestnik który się musi także cieszyć zaufaniem ministeryum. Pytam się więc, czy przy takim składzie Rady szkolnej, jakikolwiek wpływ może mieć ta okoliczność, że mianowanie profesorów i dyrektorów zawisło u nas od Rady szkolnej krajowej? Jeżeli rady szkolne krajowe składają się z mężów zaufanie Rządu posiadających, jeżeli na czele tej instytucyi stoi Namiestnik ministerstwu odpodzialny, pytam się, w konstytucyjnem państwie, jak ministeryum postąpi z propozycyami takiej władzy? Czy odrzuci propozycyą, czy będzie tak mianować, jak Rada szkolna przedstawia? Bez zaprzeczenia udzieli nominacyę tym mężom, których ta instytucya zaleca. Ten więc ostatecznie będzie mianowany, który przez Radę szkolną za uzdolnionego będzie uznany.

Nareszcie także to podniósł p. Kowalski, że Rada szkolna krajowa została wtenczas utworzona, kiedy właśnie organizowanie władz wykonawczych spoczywało w ręku korony, dalej, że nawet owo Bürgerministeryum po zmianie konstytucyi w projekcie swym do ustawy o szkołach ludowych, wyraźnie włożyło postanowienie, że Radę szkolną uznaje za władzę istniejącą, i zachowuje zakres ten, który jej w regulatywie jest dany. I ci mężowie, którzy dziś w Radzie państwa, i ci którzy w ministerjum dawniej zasiadali, nie znaleźli w tej instytucyi nic szkodliwego dla ogółu interesów państwa. Więc istnienie Rady szkolnej krajowej, jak ona jest, nie sprzeciwia się w żadnej mierze ogólnym zasadom ustroju monarchii, co wiedząc bardzo dobrze jej przeciwnicy nie biją na sposób powstania Rady szkolnej, nie biją w jej istnienie prawne albo nieprawne, tylko zaskarżają ciągle o niesprawiedliwość i nadużycia, bo chcą tem niby okazać, że wprawdzie istnieje władza zupełnie prawidłowo i prawnie, ale że przez wykonanie swej władzy nie zasługuje na ich zaufanie. Otóż już pierwej wykazałem, jakich środków ku temu używają. Albo ogólnych, albo wybitnie podając fakta na pozór niby prawdopodobne, w rzeczy samej nawet podobieństwa do prawdy nie mające. Wiemy z praktyki, że ministerjum w razach dyscyplinarnych w ostatnich instancjach orzeka tam, gdzie jest rekurs do Ministerjum. We wszystkich wypadkach nie może pod tym względem orzekać, bo przecie to są rzeczy odnoszące się do osoby, jeżeli ona nie czuje się orzeczeniem pokrzywdzoną w drodze dyscyplinarnej ministerjum nie ma powodu występować.

Co się tyczy zarzutu przeciw niektórym przez Radę szkolną dopuszczonym książkom, muszę nadmienić, że tylko tym samym sposobem którem Ministeryum i w innych krajach przychodzi do wiadomości o książkach w szkołach używanych, i w naszym kraju dowie się o zarzutach przeciw książkom szkolnym podniesionych, t. j. albo przez dzienniki albo też przez takich przyjaciół, jak ci, którzy mu co do naszej Rady szkolnej krajowej swoje usługi niosą, przez przyjaciół, którzy swoje tendencye pokrywają płaszczykiem miłości dobra ogółu i lojalności! (brawa!)

W ogóle wyższe władze o działalności władz podwładnych dowiedzieć się tylko mogą przez rekursa wniesione, albo przez dobre usługi takich przyjacioł jak to już powiedziałem a wreszcie przez komisarzy do zbadania stanu rzeczy umyślnie wysyłanych.

I tak co się tyczy szkół średnich daje statut ich organizacyi ministeryum prawo wysyłania specjalnych komisarzy dla przekonania się o stanie

tych szkół. Więc pod tym względem ministerjum ma moc przekonać się, jak stoi sprawa szkolna, a zatem, jeżeli tego ministerjum po dziś dzień nie uczyniło, dało tem najlepszy dowód i wyraziło swoje przekonanie. Że nasza Rada szkolna w niczem nie przekroczyła swego zakresu działania, a zatem że nie ma powodu do specjalnych jakichś dochodzeń.

Aby zakończyć, muszę powiedzieć, że nie tak instytucyja sama p. Kowalskiemu jest niemiłą, jak jej wystąpienie w pojedynczych wypadkach przeciwko specyalnym dążeniom, przeciwko niewłaściwemu prowadzeniu zarządu pewnej szkoły, co trochę niemile dotknęło pewne osobistości.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Madejski ma głos.

P. Madejski. Rozprawa rozpoczęta była nad pozycyą 67; mieliśmy uchwalić, aby w budżet na r. 1876. wstawione było 7200 złr. dla Rady szkolnej. Żałować przychodzi, że rozprawa poszła na zupełnie inną niestety zbyt drażliwą stronę, jakby te zarzuty mogły pozycyę całą zmazać. Mnie się zdaje, że choćby nawet było prawdą, co przeciwnicy twierdzą, to najmniej o tem przy tej rubryce mowa być może. My tę kwotę 7200 złr. uchwalić musimy, czy Rada szkolna jest komu dogodną, czy nie, bo instytucya ta istnieje z mocy ustawy, i jako taka utrzymaną być musi. Dlaczegoż więc przy tej rubryce najczęściej tak drażliwa rozpoczyna się rozprawa. Bądź co bądź, całe przemówienie pierwszego mowcy, który dał impuls do tej dyskusyi, jest zdaniem mojem jedynie wyrazem jego osobistego uczucia, ale nie uzasadnieniem rzeczy samej, bo gdyby mu szło o reformę statutu Rady szkolnej, toby postawił na drodze właściwej wniosek ku temu. W każdym kierunku, co powiedział p. Kowalski, chodziło mu widocznie o wypowiedzenie tu osobistego zdania jego o Radzie szkolnej. Powiedział on: Rada szkolna mi nie odpowiada, bo jest unikatem. Być może, ja znowu właśnie dlatego, że jest unikatem, cenię tę instytucyę, bo ona była pierwszą, i na jej wzór inne kraje koronne tworzyły sobie Rady szkolne. Dalej powiada, że mówi przeciw pozycyi 67ej, bo się chce zastrzedz przeciw krzywdzie, jaką Rada szkolna ma tam komuś wyrządzać. Nie wiem, czy to jest właściwa droga, bo przecież choćby komuś Rada szkolna była niewygodną, potrzeba 7200 złr. przeznaczyć dla tych, którzy spełniają obowiązki tej instytucyi, inaczej im będzie krzywda.

Zarzuty, jakie były Radzie szkolnej czynione, odparli już inni mowcy dostatecznie; ja zapisałem się do głosu, bo chciałem dać wyraz myślom, które już p. Grocholski wypowiedział. Jeżeli p. Kowalski zamierzał dać wotum niezaufania dla Rady szkolnej, to podług mego przekonania przemówienie jego wręcz przeciwny musi odnieść skutek, bo jeżeli wysoka Izba tę pozycye uchwali, która oczywiście uchwaloną być musi, da naturalne tem samem wyraz większego zaufania, a że indywidua ulegają ogółowi, więc zaufanie nasze do Rady szkolnej będzie przez wys. Izbę skonstatowane.

Głosować będę za pozycyą 67.

Głosy. Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Zapisani są do głosu pp Zakliński Czerkawski i Całkowski. P. Zakliński ma głos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Dywno meni szczo my tut zamist obhoworiuwaty toje szczo nam sprawozdatel komisyi budżetowoj predkładajet, my predpryniały sprawu Rady szkilnoj. Ja dla toho o tom predmet, ne budu howoryty. Ja tolko prymiczu, szczo poneży sia pojawyły neudowolstwyja z naszoj storony protyw Rady szkilnoj, to jakiś ukrywdzenia musiat buty. A szczo takii ukrywdenyja sut, i szczo uporiadkowania toj Rady szkilnoj potreba, to na toje dam najnowszyj dokaz. Oto wnesenie uhodowe posła Kamińskoho, kotoroje ne wyjszło z naszoj storony, ałe kotore pidpisało bolsze jak 20 posłiw z waszoj storony, otże jest faktom, szczo sut' krywdy i szczo tiji potreba dokończe uporiadkowaty i mir meże namy zdiłaty. Hospodynowe, tym wnesenyjem wy samy pryznaty, szczo jest konecznoju potreboju, abyśmo w sprawach narodowych, do kotorych zaczyślajut sia i szkoły, pryjszły w jakojeś porozuminja. My bilsze od was ne trebujemo. Posoł Gniewosz oprekał nasziji zamity, jakii my protyw Rady szkolnoj w Widny wnosyły, zdawałoby sia, but'to by perynis tut trybunał iz Widnia i skazał, abyśmy ne tycho, ałe hołosno wystupyły z krywdamy protyw Rady szkolnoj, na toje ja posłowy Gniewoszowy dam uspokojenyje, szczo pryjde czas, koły o tych krywdach ne tycho, ałe hołosno budemo howoryty.

Ałe bolsze mene dotknuło toje, szczo pidnis p. Grocholskij. On skazał, szczo takoje maje dowirie do naszoho Najmyłostywijszoho Monarchi i

daże maje tak sylnu wiru w Jeho sprawedływost, szczo, aszczeby i ciłaja pałata Wideńskaja uchwałyła znesty toj rehulatyw, to on maje dowirie, szczo Najmyłostywijszyj Monarcha, ne dast' temu Najwyższoj swojej sankcyi. Ałeż moi Panowe! i my, ruskij try milionowyj narod, majem takoż, tak jak p. Grocholskij, do naszeho Najmyłostywijszoho Monarchi toje dowiryje że jesły sia perekonaje, szczo toj regulatyw jest so krywdoju dla ruskoho swoho wirnoho narodu, to znese regulatyw. I jeszcze raz każu, szczo i my majemo dowirje, szczo i o nas ne zabude toj otec Najmyłostywijszyj, sły sia pereświdczyt szczo nam sia dijut krywdy i oskorbłenia.

Ałeż moi hospodynowe, najboliśuijsze mene dotknuło słowo pocztenoho komisaria prawytelstwennoho, kotoryj dwa razy skazał, szczo jesły Rada szkilnaja ne so wsim udowłetworiała trebowaniom naszym, to dlatoho, że my majem jakiś tentencyjniji stremłenja. Moi hospodynowe! jesły my sobi zasłycznij takija zamity robymo czy to w bratymskich kružkach, czy po gazetach, to ne dywno, bo jeśmo w odnom kraju chotiaj innoj narodnosty, możemo sia i poswaryty, ałe jesły ja czuju tut z ust komisarja o naszych jakichś tendencyjnych namireniach to ja dołżen woprosyty prawytelstwennoho komisaria w imeny ciłoho naszoho narodu, szczo to sut' za tendencyi? jakiji to tendencyi? może takiji, kotoryj stremłat ko złomaniu wirnosty naszemu Najjaśnijszemu Monarsi? Ja wydżu sia tym oskorbłennym, ałe ne tokmo ja, ałe ciłyj narod. Komisar maje włast' jako zastupnyk Namistnyka, czomuż nas odkrowenwno ne karajet; ałe o jakijiś tendencyi nas posuždajet, do kotorych my sia ne poczuwajemo? (brawo z prawicy). Jesły sut' jakiś tendencyi, to proszu oniji skazaty. Jesły komisar prawytelstwennyj imił odwahu tu w wysokoj Izbi pered ciłoju Europoju skazaty pubłyczno o jakichiś naszych tendencyjach, to naj nam toje skaże, szczo toje jest tyi tendencyi? naj ciła Europa toje czuje (brawo). Sto lit mynuło, jak my nykoły wid naszoho Najmyłostywijszoho cisaria sia ne odrikały i żadnoho faktu naszoj newirnosty neokazały, a tut posuždajut nas o jakijiś tendendencyjniji namirenia dla toho wzywaju Hospodyna prawytelstwennoho komisaria i ne osopokoju sia, doki komisar meni toho i ciłomu narodowy ne wyjawyt, szczo to za tendencyjniji namirenia (brawa z prawej strony).

J. E. hr. Marszałek. Z kolei zapisany jest do głosu p. Czerkawski. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Pozwólcie panowie, iż dorzucę jeszcze słów kilka do tej rozprawy, która jak widzę bardziej się roznamiętniła, niżby tego sobie życzyć należało. Ja przywykłem na rzecz patrzyć przedmiotowo i spokojnie, dla tego nie przeczę, że z pewną obawą przystępuję do udziału w tych zapasach. Jednakowoż wierny swojemu zwyczajowi będę się starał o ile możności kolejno odeprzeć argumenta, których mowcy z przeciwnej strony przeciwko Radzie szkolnej użyli.

To właśnie spowodowało mię, żebym wystąpił w tej sprawie jąko mowca, aby odpierać wywody mowców z przeciwnej strony, które nie zdołały mię przekonać, i o których, pozwoli wys. Izba, że me wątpliwości objawię. A oraz wykażę sprzeczność która według mego zdania zachodzi w tych twierdzeniach.

Przyjętym w parlamentach zwyczajem powinienbym najpierw odpowiadać na te zarzuty, które przez ostatniego mowcę podniesione zostały. Jednakowóż pomimo najszczerszej chęci pewny jestem, że mi to się nie uda, ponieważ ten szanowny mowca podzieliwszy swoję przemowę na dwie części, ani w pierwszej, ani drugiej nie mówił nic o przedmiocie. I tak kończąc pierwszy ustęp swej mowy, powiedział, że już dość o Radzie szkolnej powiedział, a o ile mię pamięć nie myli, to w pierwszej części mowy o wszystkiem innem była mowa, tylko o Radzie szkolnej nie było wzmianki. Mówił on głównie o wniosku p. Kamińskiego który jak wszystkim panom wiadomo, żądał uregulowania jakichś międzynarodowych stosunków na drodze ustawodawczej. Wszakże tam o Radzie szkolnej nie ma wzmianki. Rada szkolna jest władzą administracyjną, bo wykonywa ustawę, jaką ciało prawodawcze nadało. I czy ją nada Sejm czy Rada państwa, Radzie szkolnej nie pozostaje nic innego jak ją wykonać bez względu na to, czy to się komu podoba czy nie.

W tym wniosku, który tu szan. p. Kamiński postawił nie ma o Radzie szkolnej wzmianki, a nawet według mego rozumienia rzeczy jej zakresu działania nie tyka.

Na to, co w drugiej części przemówienia swego mówił szanowny mowca o odpowiedzi pana komisarza rządowego nie do mnie należy odpowiadać, bo zapewne pan komisarz rządowy, gdyby był tu podczas przemówienia poprzedniego mowcy obecny samby bez mej pomocy odpowiedział. Skoro zaś te zarzuty doniesione mu będą na drodze stenogramów znajdzie dość argumentów, aby się obronić przeciw zarzutom podanym przez posła ks. Zaklińskiego. Nie mogę

jednak milczeniem pominąć jednego zarzutu, który w tym względzie powstać mógł z niezrozumienia odpowiedzi. Była tam mowa o pewnych dążnościach szerzonych po zakładach naukowych. Przeciw tym Rada szkolna krajowa wystąpić musi. Nie słyszałem, aby pan komisarz rządowy mówił o tendencyach posłów tutaj obecnych, których krytykować nie do niego należy; mówił tylko o pieczołowitości Rady szkolnej w tym względzie, wykazywał, że ona ma obowiązek sprzeciwiać się podobnym tendencyom.

Wracam do wywodu pierwszego mowcy szanownego posła Kowalskiego.

Otóż tutaj naprzód powiedzieć muszę, że wszystkie wywody, które przytoczył poseł Kowalski, przynajmniej mojem zdaniem nie są tego rodzaju, żeby mogły kogokolwiek przekonać a przynajmniej mnie nie przekonały. Rozpoczął szanowny poseł od zapewnienia, że jemu o rzecz chodzi a nie o osoby. Chociaż w swojem przemówieniu osób tykać nie myślał, jak upewnia — to całe przemówienie i postępowanie potemu wygląda, jakoby przeciw osobom było wymierzone. Kto bowiem wnosi wykreślenie pozycyi, wnoszącej remuneracye dla pewnych osób, które zasiadają w Radzie szkolnej, jest właściwie przeciw osobom. Szanowny poseł oświadczając się przeciw cyfrze oświadczył się tem samem przeciw składowi Rady szkolnej, nawet powiedział, że mu jest niedogodna a dlaczego, bo zapewne, jak przynajmniej wnosić należy z jego przemówienia, że te osoby są mu niedogodne. Gdyby osoby miłe szanownemu posłowi zajęły te stanowiska, to sądzę, że każde postanowienie takiej Rady witałby z radością. Mnie się zdaje, że tu nie ma nic innego jak tylko osobistości.

Zdaje mi się dalej, że tak należy także tłomaczyć zarzut niesprawiedliwości. Niesprawiedliwem jest to co jemu, jego zwolennikom i jego politycznym przyjaciołom jest niedogodne.

Jeżeli zaś szanowny mowca tak rozumiał swoje zapewnienie, iż nie będzie tykał osobistości tu obecnych, to owszem sami panowie byliście świadkami, że użył w tem wyrazów, które nawet p. komisarza rządowego osobiście dotknęły. Więc ja tego nie widzę pomimo zapewnienia i potwierdzenia, które nam dać raczył. Powracam do jego wywodów jak on nazywa przedmiotowych zarzutów, które on ze stanowiska ustawy przeciw Radzie szkolnej przytoczył. Otóż co do tego pozwoliłbym sobie inne zdanie objawić niż p. Gniewosz. Ten szanowny mowca powiedział, że spotyka się na wszystkich punktach z zarzutami przeciw Radzie szkolnej z innych coraz nowych punktów widzenia czynionemi. Ja muszę powiedzieć, że spotykam się z temi samemi zarzutami, a wszystkie znajduję, że są niezasadnione i nieprawdziwe. I tak powiedział p. Kowalski, że instytucya Rady szkolnej nie opiera się na ustawie a mianowicie na ustawie państwowej. Gdyby był powiedział, że nie opiera się ona na ustawie krajowej tylko na regulatywie, to byłbym musiał to milczeniem pominąć. Ale właśnie jest ustawa państwowa, w której zastrzeżona jest egzystencya Rady szkolnej krajowej, bo tam jest powiedziano, że instytucya Rady szkolnej pozostaje nietknięta ustawą państwową, przeto przez Najj. Pana sankcyonowaną i uznaną została. Zatem już pierwszy zarzut jest nieprawdziwy i z rzeczywistością niezgodny. Następnie mówił szanowny poseł o szerokiej władzy Rady szkolnej i jej niezależności od władzy centralnej. Powiedział między innemi, że minister jako naczelnik oświecenia w państwie nic w niej zmienić nie może. To zupełnie nie zgadza się z rzeczywistością. Doświadczenie nas pouczyło, że minister wiele rzeczy zmieniał, a więc zmieniać może. Wszystko to co wykracza przeciw prawu i ustawom ma on prawo i obowiązek zmieniać i sprowadzać na należyte tory.

Mógłbym tu przytoczyć niejednokrotne przykłady, że zmieniał, i zmieniał może tam gdzie nie należało. Ale niechcąc iść za przykładem p. Kowalskiego nie chcę przykładów przytaczać dlatego, że musiałbym zawadzić o osobistości, czego unikać sobie stale przedsięwziąłem.

Przechodzę teraz do najcięższego zarzutu wymierzonego w Radzie państwa przeciw Radzie szkolnej, jakoby ta miała władzę mianowania dyrektorów i profesorów, których w innych krajach mianuje z jednej strony minister — z drugiej strony Najj. Pan. Nie wiem, czy to jest tak ciężki zarzut, żeby sprzeciwiał się ustawom. W rozmaitych konstytucyach wyrażonem jest, że mianowanie urzędników i funkcyonaryuszów należy do Najj. Pana. Wiemy, że Najj. Pan wszystkich urzędników nie mianuje tylko przelewa tę władzę w części na ministrów ministrowie zaś na innych funkcyonaryuszów. I tak idzie z góry na dół i jest pewna część urzędników bardzo zresztą szanownych i potrzebnych, o których p. minister nawet nie wie, a których mianują naczelnicy urzędów krajowych. Nie potrzebuję dalej prowadzić tego, bo p. Kowalskiemu wiadomo to tak dobrze jak i mnie, że nie minister mianuje tych urzędników, ale mianują inne władze zależne

od ministra i Najj. Pana pod własną odpowiedzialnością. Słusznie podniósł p. Gniewosz, że w tem nie może być nic rażącego, bo jeżeli idzie rzecz zwyczajnym trybem, to minister i Najjaśn. Pan mianują na propozycyą i w duchu propozycyi władzy krajowej. I bardzo słusznie, bo tylko władze krajowe mogę znać dokładnie kwalifikacye kandydatów. Chodziłoby więc tylko o formę, iż ostatecznie nominacyi nie ma wydawać władza krajowa, lecz władza centralna, Najj. Pan. Ja tego inaczej wyobrazić sobie nie mogę, jak tylko, że chodzi o to, że jest nadzieja przeciw propozycyi Rady szkolnej drogą protekcyi szukać innych względów u wyższych władz, ażeby przeprzeć to, czego sobie ktoś życzy. Moralnej i słusznej innej przyczyny tego nie ma.

Nie mogę tego rozumieć, co p. Kowalski powiedział, że w sprawach dyscyplinarnych nie ma instancyi. Tu sam ze sobą staje w sprzeczności, albowiem dodaje potem, że rekurs jest otwarty. Jeżeli więc kto jest pokrzywdzony przez Radę szkolną to droga rekursu stoi mu otworem i w drugiej instancyi znajdzie on sprawiedliwość. Chociaż ludzie mylić się mogą, jednak Rada szkolna chociaż z krajowców a nie z Niemców złożone ciało ma niezawodnie w swojem gronie mężów, na których sprawiedliwość i bezstronność w każdym razie spuścić się można, nie wiem dlaczego wyrok wyższej władzy w Wiedniu miałby być lepszym.

P. Kowalski powiada, że ci, których wyrok trafi, nie będą mieli odwagi do rekursu, ale są przykłady, że byli tacy, którzy mieli odwagę, że nie zawsze dobrze na tem wyszli, to nie jest winą ani Rady szkolnej, ani tej instytucyi, ani ministeryum, tylko tych samych, którzy sądzili, że byli pokrzywdzeni.

Powiada dalej p. Kowalski, że nikt w tej Radzie nie jest odpowiedzialny, ale zapewnie pan Kowalski czytał i słyszał, że namiestnik jest ministrowi odpowiedzialny i ma prawo systować uchwały Rady szkolnej, bo on za nią odpowiada. A zatem o nieodpowiedzialności tutaj mówić, mnie się zdaje, jest co najmniej, jeżeli łagodnego użyję wyrazu, rzeczą nieuzasadnioną.

Przystępuję do niektórych zarzutów, które p. Kowalski, zwracając się do p. komisarza rządowego, powiedział, że o żadnych tendencyach niewłaściwych w szkołach nie słyszał, bo gdyby takie tendencye były, to należało je udowodnić i ukarać.

Przepraszam p. Kowalskiego, pozwolę sobie z mego stanowiska i na podstawie doświadczeń, które przez całe życie czyniłem, powiedzieć, że wymierzanie kar nie jest zadaniem szkoły. Owszem zadaniem wychowania jest przeszkodzić złemu, nim na jaw wyjdzie. Nie wchodzę w to, czy nie było kary, do moich uszu doszły inne wiadomości, ale przyjmuję słowa p. Kowalskiego jako prawdziwe i powiadam, że Rada szkolna słusznie postąpiła, jeżeli tam, gdzie nie było dowodów, jednak zawiązki złego, najenergiczniej wystąpiła, aby nie było potrzeby karania. Jest to największą klęską pedagogiki, jeżeli dopuszcza do tego, że trzeba karać. Jej obowiązkiem jest zapobiegać złemu i uczynić kary niepotrzebne. — Dziwną jest to rzeczą, co dziś o języku niemieckim mówiono. Gdy była mowa tutaj, że niektórych uczniów nie przyjmowano do niemieckiego gimnazym, dlatego, że nie byli dostatecznie przygotowani do słuchania wykładów w niemieckim języku, powiedziano, że szkoła jest na to, aby się języka nauczono a nie wymaga się od ucznia, aby już znał doskonale język niemiecki. Ależ panowie, wymagać można od ucznia, aby umiał języka tyle, żeby mógł słuchać wykładów i właśnie ten przypadek był taki, że uczniowie najpierwszych początków tego języka nie umieli. Ja nie podzielam pod tym względem zdania p. Gniewosza, że wszystkich, którzy nie byli dostatecznie przygotowani, zrzucano. Owszem wiem z pojedyńczych przypadków, że tak oględnie postępywano, że nawet ci uczniowie, których przyjęto jako dostatecznie przygotowanych, nie posiadali do tego stopnia znajomości języka, aby mogli w pierwszym półroczu dostatecznie z wykładów korzystać.

Mnie się zdaje, że tym sposobem uczyniłem zadość memu zadaniu i wykazałem, że żaden zarzut nie może trafić do czyjegokolwiek przekonania, proszę przeto, aby wys. Izba ich nie uwzględniła i aby to zaufanie, które przy sposobności budżetu Radzie szkolnej wyraziła, dziś ponownie powtórzyć raczyła. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Hospodyne, wy howorit mnoho, a ja dumaju, szczo sposibom najłuczszym do pouczenja sia w jazyci ruskom, polskom i nimeckim byłby toj. Mała dytyna najsia uczyt po rusku, starsza najsia uczyt po polsku, a jak pijde w świt najsia uczyt po nimecku. Aby na toj

pidstawi wydrukowaty knyżki, i takyi rozdaty kożdoj szkoli. Tohda budemo maty dobruju nauku, i kraj witnese pożytok.

Chotiłjem toje skazaty predwczoraj i podałjem toje na pyśmi; hospodyne, wy toho nie uwzhladnyły, i jesły teper ne pozwolite howoryty, to ja perestanu. (Gwar).

(Głosy. Howorit).

Prystupim hospodyne do równoho podiłu. Tohda bude zhoda meży oboma narodamy, oden druhomu nyszczo ne zawynyt.

(Głosy. Cóż dalej?)

Ne pereskadziajte meni.

Hromady opłacajut grunta, a obszary dworskiji nyszczo. (Gwar.)

J. E. hr. Marszałek. Najlepiej będzie jeżeli poseł skończy mówić.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Będąc od początku zawiązania krajowej Rady szkolnej jej członkiem, przez to, że delegowany zostałem na podstawie regulatywu ze strony Wydziału krajowego, najpilniej śledziłem jej czynności i brałem w nich udział. Jakkolwiek wszelkiemi siłami starałem się, aby dla zarzutów jakie przeciwna strona podnosi przeciwko Radzie szkolnej, choć w małej cząstce znaleść podstawę, to przecież nigdy i nigdzie tej podstawy znaleść nie mogłem. Przekonałem się bowiem, że Rada szkolna nietylko zupełnie działa stosownie do istniejących ustaw, ale także stosownie i odpowiednio dla dobra kraju. Jeżeli przytoczę na pamięć szkolnictwo w naszym kraju w czasach od r. 1848, widzę, że ogromny w niem nastąpił zwrot ku dobremu, a im jaśniej występuje stan ten i im korzystniej, tem smutniej okazują się stosunki, które poprzedziły istnienie Rady szkolnej krajowej. Jeżeli więc Rada szkolna postępuje sobie zupełnie prawidłowo, jeżeli widzimy, że w kraju naszym szkolnictwo się rozwija znacznie, to pytam się, cóż jest przyczyną tej natarczywości, tej namiętności, z jaką przeciwnicy nasi nie tylko tutaj, ale wszędzie, gdzie tylko mogą, mianowicie także w Radzie państwa występują.

Tę zagadkę rozwiązał sam p. Kowalski bo powiedział, że im jest ta Rada szkolna niedogodną. Teraz rozumię. Chociaż wszystkie materyały, które sobie przez długoletnie doświadczenia w Radzie szkolnej nagromadziłem wskazywały na pewną ogólną podstawę do nienawiści partyi przeciwnej ku Radzie szkolnej, przecież nie mogłem odpowiedniego znaleść wyrazu. Poseł Kowalski rozwiązał mi tę zagadkę słowem „niedogodna.“

Zapewne, panowie, że naszym przeciwnikom kr. Rada szkolna jest i może być „niedogodną.“

Zaglądnijmy do historyi szkół naszych przed utworzeniem Rady szkolnej. Nikt nie stał wtedy na straży tych szkół, tylko J. E. p. Namiestnik, który wyraził się przedemną przed dwudziestu kilku laty, że sobie założył dwa ważne w kraju zadania tj. komunikacyę i szkoły ludowe a o ile mu sił stało i o ile wpływ Jego sięgał, to wszystkie swoje usiłowania robił i zwracał ku podniesieniu szkół w kraju.

Tymczasem stały mu na zawadzie różne okoliczności i brak nauczycieli. Ustawa oddawała obsadzanie posad nauczycielskich przeważnie w ręce konsystorza. W skutek tego działo się, że były budynki, były dotacye, a mimoto nie było zdolnych nauczycieli, bo na ich mianowanie wpływały głównie konsystorze a te nie wypełniały swoich obowiązków. Więc albo nie było nauczycieli; albo byli niezdolni, ale za to pełnili obowiązki diaków, pałamarzów i inne obowiązki na plebaniach. To było dogodnem dla niektórych, ale wcale nie było dogodne dla dobra kraju. Coż powiecie Panowie, że jak mi doniósł delegat z jednego obwodu w jednej wsi był nauczyciel przez lat 14, który pobierał płacę i emolumenta a czytać i pisać nie umiał.

(Głosy: Kto?)

Nauczyciel ruski. Ten nauczyciel obsługiwał parocha i to było dogodnem, ale czy było dobrem, to zupełnie zostawiam waszemu panowie ocenieniu.

W takim stanie zastała kraj. Rada szkolna szkoły ludowe. A w jakim zastała nasze szkoły średnie, pozwólcie, niech wam opiszę w krótkich słowach.

W jednej części wschodniej ruskiego kraju, były szkoły średnie siedliskiem waśni narodowościowych podsycanych przez nauczycieli. Zamiast młodzież łagodzić, utrzymywać w zgodzie, jedności zamiast czynności i umysły młodzieży skierować ku nauce, to roznamiętnano ją. Dlategoteż stało się, że prawie we wszystkich szkołach we wschodniej części kraju były waśnie narodowościowe (brawo). Przypomnę panom gimnazyum kołomyjskie,

przemyskie, częściowo także w Brzeżanach tak samo i w Tarnopolu.

Naturalnie, że to było tym panom dogodnem, bo w takim stanie rzeczy mając wpływ na młodzież na rodziców, wychowywali z tej młodzieży mężów, którzy w tym samym duchu, jak oni, mieli działać na zgubę kraju. Nie chcę mówić o dalszych intencyach. To było dogodnem (brawo) ale dla całego kraju dla monarchji, dla każdego człowieka miłującego porządek było to bardzo niedogodnem.

Cóż zrobiła Rada szkolna krajowa? Oto jedną z pierwszych jej czynności było, że wyczyściła z tych żywiołów szkoły średnie. To też dzisiaj nikt nie może powiedzieć, że w szkołach tych, które wymagały ciągłych śledztw dyscyplinarnych, niezapanował porządek. Młodzież uwolniona od roznamiętniających poduszczeń i od tych narodowościowych walk ma czas poświęcać się pracy i nauce jako celom właściwym.

Nie mogę zataić mego zdziwienia, że kwestya ta dziś została podniesioną, a nie wtenczas kiedy wymowne usta szefa kraju i Rady szkolnej zwróciły się, przeciw niektórym niemiłym ustępom sprawozdania komisyi budżetowej, kiedy szef ten wyłożył jak najwymowniej zbawienne działalności kraj. Rady szkolnej, kiedy poseł Grocholski przekonany o tem, jak wysoko kraj cały ceni tę instytucyę, zażądał od wys. Izby, ażeby wymagane przez Radę szkolną sumy, zawotowała bez uszczerbku, a tem samem dała tej instytucyi dowód swojego zaufania.

Ci panowie byli tutaj wszyscy obecni, a żaden z nich przeciw temu wnioskowi głosu nie podniósł. Nie wstali za tym wnioskiem to prawda, ale jednego słowa przeciw niemu nie słyszałem. A przecież to wtedy była najstosowniejsza pora, bo wtenczas szło o okazanie zaufania dla Rady szkolnej. Dopiero dziś, kiedy mąż ten, który przed paru dniami tak dzielnie bronił kr. Rady szkolnej złożony ciężką chorobą nie może być obecnym, podejmują ci panowie tę kwestyę—dziś kiedy pozbawieni jesteśmy najsilniejszej niezawodnie obrony ze strony męża, który najwięcej jest obznajomiony, bo wgłębił się od dawnych lat w tajniki naszego szkolnictwa.

Dla czego sobie ci panowie tak postępują? Odpowiem! Oto jest ta broń (zwracając się do posłów ruskich), którą panowie lubicie walczyć. Kiedy w Radzie państwa podniesiono kwestyę Rady szkolnej krajowej, przytoczyli ci panowie mnóstwo szczegółów i zdarzeń z pojedyńczych miejscowości na pozór bardzo przeciw nam przemawiających i zestawili obraz wielce nam niekorzystny, bo wiedzieli bardzo dobrze, że niema człowieka na świecie, któryby był w stanie takie pojedyńczo wyrwane szczegóły znać dokładnie i zaraz wszelkie na takich szczegółach oparte zarzuty zbijać. To panowie dla was jest bardzo dogodnym sposobem walczenia, ale czem ono jest dla nas? Napróżno szukam wyrazu, znalazłem go, ale nie wyjawię, by byłby może nieparlamentarnym. Co więcej? Panowie ci podmówili sprawozdawcę w Radzie państwa, podali mu różne szczegóły poprzekręcane i sprawozdawca wtedy, kiedy już nikt nie mógł mówić i sprostować faktów, wszystko to przytoczył i zrobił ogromne w Radzie państwa wrażenie. To są dowody. To jest dogodny sposób walczenia, ale to nie po naszemu.

Wydział krajowy więc dowiedziawszy się o tych zajściach w Radzie państwa a będąc postawionym przez was panowie, w instrukcyi jemu udzielonej na straży praw i swobód nam przyznanych, w waszej nieobecności uważał za święty obowiązek wszystkie te zarzuty sprostować, aby na zwichniętą opinię publiczną o ile możności wpłynąć, aby to, co przez tych przeciwników zostało rozszerzone, zniweczyć. To dało powód do naszego memoryału. Że ten memoryał był wam niedogodnym, to wierzę, ale że on był koniecznym, to każdy przyzna, że był sprawiedliwym, tego nikt niezaprzeczy, ponieważ jest oparty na datach najprawdziwszych i na faktach, a twierdzenie, jakoby te daty były nieprawdziwemi, stanowczo muszę odeprzeć.

Komisya do trutynowania naszych czynności wysadzona ma ten memoryał przed sobą. Żadnych tajemnic nie robiliśmy, przyłączyliśmy go do sprawozdania, każdy może wykazać, czy te daty przytoczone sa fałszywe, czy nie. My z czystem sumieniem poszli do komisyi i przedłożyli sprawozdanie. Żaden głos się dotąd nie odezwał przeciw niemu. Mogliśmy w tym memoryale więcej jeszcze przeciw naszym przeciwnikom przytoczyć, ale wstrzymaliśmy się, bo niechcieliśmy was w obec członków Rady państwa i opinji zagranicznej więcej jak potrzeba kompromitować, pomni zawsze tego, żeście przecież z naszego kraju (brawo). Że ten memoryał był wam niedogodny, to pojmuję. Wszystko coście w tej sprawie w Radzie Państwa przytaczali pominęło się z prawdą, a chociaż pisanie memoryału nie było dla Wydziału krajowego pracą miłą, to było ono o tyle dogodnem, że łatwo było wszystkie wasze zarzuty zbić.

Więc krajowa Rada szkolna podniosła szkoły ludowe, podniosła szkoły średnie i czuwa nad tem, aby szkoły te nie były złe, czuwa nad wydawnictwem książek, dla ruskich wysadziła osobną komisyę, ażeby ujść zarzutu parcjalności i najpilniej śledzi, ażeby to wszystko było prawidłowem. Zapewne mówią ci panowie, że byłoby dla nich większą gwarancyą, gdyby krajowa Rada szkolna była złożoną w ten sposób jak w innych krajach, t. j. z członków przez ministerstwo mianowanych. Ja pojąć nie mogę, jakim sposobem Panowie możecie widzieć większą gwarancyę dla dobra kraju w mężach, nie znających naszych stosunków. poza obrębem kraju przebywających, niż w mężach przez całe korporacje, przez kraj wybranych.

Jeżeli zaś Panowie mówicie, że dzisiejsi członkowie Rady szkolnej nie są wyrazem opinij w kraju, to odpowiem Wam na to, że tem mniej Wy możecie mieć pretensyę do zastępywania opinii kraju w szkolnictwie, jeżeli Wam się nie udało ani jednego z waszego stronnictwa wprowadzić do kr. Rady szkolnej. Zresztą cóżby było lepszego, gdyby się wasze życzenia ziściły? Mówicie Panowie, że ministerstwo więcej będzie tych spraw doglądać i większa będzie sprawiedliwość. Przecież i dziś idą rekursa od orzeczeń Rady szkolnej do ministerstwa i Panowie przekonaliście się, że ministerstwo bardzo chętnie wam się przysłuża, gdzie może. Mogę przytoczyć wypadek, gdzie Rada szkolna nie przyznała pięciolecia nauczycielowi, który się źle w szkole zachowywał przez szerzenie waśni narodowościowych tak, iż Rada szkolna musiała go przenieść. Owoż nauczyciel ten, który i po przeniesienin nie poprawił się i zaniedbywał swoje obowiązki, uzyskał wbrew brzmieniu ustawy w ministerstwie tego, co żądał, to jest kwinkwenium. Ale też się odpłacił, bo w krótce potem przeniósł się do Rosyi.

Ten jeden wypadek w tej chwili przypominam sobie — może jest jeszcze kilka innych wypadków rekursów — w każdym razie liczba ich jest bardzo mała. Jak więc mało muszą być ugruntowane grawawina naszych przeciwników, jeżeli pomimo takiej, zdaniem mojem ustawie przeciwnej decyzyi, w innych razach z prawa rekursów prawie żadnego nie robiono użytku. Oczywista z tąd konkluzya, że to co Rada szkolna wydaje, tak jest sprawiedliwe i na prawie i ustawach oparte. że sami ci Panowie, którzy tak są Radzie szkolnej nieprzyjaźni i tak chętnie znachodzą posłuch u ministerstwa, nie ważą się iść do wyższej instancyi i nie rekurują będąc naprzód przekonani że przegrają. Wyliczcie Panowie, ile wnieśliście rekursów do ministerstwa? Żadnych prawie. Rozumiałbym to — gdyby byli ministrowie Polacy, wtedy powiedzielibyście, nie mamy tam co robić — bo tam Polacy sądzą, ale tam właśnie są ci, którym chcecie powierzyć ster Rady szkolnej krajowej.

Nie będę nużył Wysokiej Izby — konkluzya jest taka, że wszystko, co Wydział krajowy w swoim memorjale przytoczył jest czystą na aktach opartą prawdą, i ja wzywam każdego, któryby miał co przeciw temu memorjałowi do zarzucenia, ażeby jawnie z faktami wystąpił a Wydział kr. odpowie. (głośne brawa).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

Poseł Antoniewicz. Zawozwanyj czerez pocztennoho referenta Wydiłu krajewoho pozwalajn sobi nawesty z toho memorjału słowa, kotoryi sut zamiszczeny na storoni 19, i stojat w protiworiczijn z sprawozdaniem Rady szkolnoj — budet mene tiszyty jesły sprawozdatel pojasnyt onoje w polzu Memorjała (czyta): „Z tych dat można się dalej przekonać, że w szkołach średnich wzrasta w równym stopniu liczba młodzieży obrz. rzymsko katolickiego, grecko katolickiego oraz izraelitów. (Głosy Fakta. Fakta! To nie należy do sprostowania!) Tak jest w memorjali Wydiłu krajoweho Odnako w sprawozdaniu Rady szkolnoj na 11 storonie czytajemo (czyta): „Ogólna cyfra mniejszą jest. Głosy (Niepokój w Izbie). To nie należy do sprostowania.

P. Pietruski. Proszę się z tem udać do komisyi sprawdzającej czynności Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. To nie należy do sprostowania faktu.

P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Powtórzyło się dziś to samo, co się odbywało, kiedyśmy wotowali budżet na rok 1875 przy tej pozycyi. Ta sama kubek w kubek dyskusya miała miejsce wówczas i dziś. Wtenczas przewodniczący Rady szkolnej, Namiestnik, gdy wyrażono pewne votum nieufności, dla Rady szkolnej, czy coś w tym guście, zażądał wymienienia faktów. Zdawało mi się tedy, że kiedy

p. Kowalski tego roku wystąpi znowu z rekryminacyami przeciw Radzie szkolnej, wyjawi to, czego od niego jeszcze wtenczas p. Namiestnik zażądał. Zaznaczmy, że faktu nie było ani jednego, a obowiązani byliby ci panowie do przytoczenia faktów, bo na innej arenie, gdzie bardzo łatwo na Polaków i polską Radę szkolną ciskać zarzuty, jakie się podoba, broiliście Panowie, należy Wam więc tu na swoim gruncie usprawiedliwić swe zarzuty: „hic Rhodus, hic salta“ i wystąpić z faktami. Zaznaczmy jednak, że mimo tego obowiązku faktu nie było.

Zapewne wolność parlamentarna idzie tak daleko, że każdemu posłowi wolno powiedzieć: nie mam zaufania do tej lub owej instytucyi. Ale też trzeba poczuć się przynajmniej do odrobiny obowiązku powiedzieć, dlaczego. Zaznaczmy, że poseł Kowalski wołał, że nie ma zaufania, ale zamiast motywu pozostało „vox, vox, praeterea nihil.“ Więc tak, jak zeszłego roku zakończyło się zapytaniem, gdzie są fakta, tak i dziś się powtórzyło, że rekryminowany był brak zaufania, dały się słyszeć wykrzykniki na niesprawiedliwość i krzywdę dla ruskiego narodu, ale gdzie tej krzywdy szukać, nie zdołał p. Kowalski powiedzieć.

P. Zakliński powiada, że kiedyś przyjdą do Izby z faktami. Zaznaczmy więc, że dopiero kiedyś mogą przyjść, ale dziś tego nie było (wesołość.) Ale co więcej, Bogiem a prawdą, niepodobna polemikę prowadzić, bo nie ma z czem. Konstatuję więc tylko, jak się dyskusya prowadziła.

P. Kowalski zapowiada, że jak długo będzie zasiadał w Sejmie, a jeżeli nie on, to jego zastępca, zawsze będzie występował przeciw Radzie szkolnej. Na to już rady nie ma; ale jeżeli co jest argumentem na obronę Rady szkolnej, to ta zapowiedź p. Kowalskiego, bo Rada szkolna nie jest ciągle istniejącą, Rada szkolna się zmienia a więc, gdyby był choć cień prawdy w tem, co p. Kowalski zarzuca, że jest niesprawiedliwą, to mogłaby zmiana nastąpić i Rada szkolna stałaby się sprawiedliwą i nie krzywdziłaby ruskiego narodu. Ale p. Kowalski wedle swego oświadczenia i wtedy będzie występował przeciw Radzie szkolnej. Mam to najgłębsze przekonanie, że jej da votum nieufności nawet wtedy, gdy się uda w Radzie państwa zmienić naszę Radę szkolną, bo nigdy się nie stworzy na tej drodze Rady z samych przyjaciół politycznych p. Kowalskiego (wesołość), a jak długo tam nie zasiędą sami przyjaciele polityczni p. Kowalskiego, tak długo ci panowie zawsze będą niezadowoleni, bo na takie tendencye, przeciw którym p. komisarz rządowy z takiem oburzeniem wystąpił, a które ostatecznie doprowadzają do Chełmna albo Moskwy, Rada szkolna składająca się z 12 członków nigdy nie zezwoli. Świętą zaś jest pewnością, że Rady szkolnej nie będzie nigdy stać na takich szczerych przyjaciołach p. Kowalskiego (wesołość). Więc nieufność p. Kowalskiego zawsze będzie proklamowaną.

P. Kowalski widać nie wie, że inne Rady szkolne są zmodelowane na wzór naszej. Nasza istniała, kiedy innych nie było, i Rady szkolne tworzyły się później z tym regulatywem w ręku, który myśmy uchwalili. Więc to nie musi być tak zła instytucya, jak ją maluje p. Kowalski. A potężnie się łudzi p. Kowalski, jeżeli mniema, że to będzie od czyjej woli zależało stworzyć Radę szkolną.

Na to trzebaby ustawy krajowej, bo ustawa krajowa normuje, jaki ma być skład Rady szkolnej a już na mocy ustawy krajowej poseł Kowalski swych przyjaciół politycznych nie wielu tam zobaczy. Otóż są powody, dla których narzeka i będzie narzekał p. Kowalski a ja mu dodam, że choćby w Wiedniu polecono nam zmienić zakres naszej Rady szkolnej, p. Kowalski i wtenczas będzie narzekał. Dlaczego? Odsłonił nam tę tajemnicę p. Pietruski; będzie mu zawsze niedogodną; a dlaczego niedogodną, nie potrzebuję sie rozprawiać, bo to Panowie wiecie (brawo).

Mnie się zdaje, że to się powtórzy i na przyszły rok, pamiętajmy sobie dyskusyę tegoroczną i nie puszczajmy się na drugi raz z takim zamachem do tej sprawy. Kończę prosząc, abyście Panowie raczyli zawotować płace dla członków Rady szkolnej, bo dopóki p. Kowalski nie zdoła przeprowadzić co innego, Rady szkolnej nam potrzeba a tem samem należy nam udzielić jej jak komisya wnosi 7.200 zł. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Sprawozdawca odczyta jeszcze raz tę pozycyę.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta): Poz. 67. itd.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Ogromna większość (czyta): „Poz. 68. Schmidt Henryk członek Rady szkolnej remuneracya 800 złr.“

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ponieważ ta pozycya jest ostatnią, która się odnosi do Rady szkolnej, więc przy niej chciałbym postawić wniosek odnoszący się do Rady szkolnej (czyta):

„Sejm wyraża przekonanie, że krajowa Rada szkolna odpowiada potrzebom krajn, że pożyteczną dla oświaty i wychowania publicznego działalność rozwija.“

(Niektórzy posłowie ruscy wychodzą ze sali).

Na nzasadnienie tego wniosku kilka słów tylko wypowiem. To, co tu mówimy nie dojdzie do góry, do Wiednia, ale dojdzie może za usłużną czynnością tych panów to, co oni mówią. Otóż chciałbym, aby przekonanie, którem Wysoka Izba jest przejęta dla zasług Rady szkolnej około naszego krajn, znalazło tu pewien wyraz, który w cyfrach oddany nie jest dostateczny. Z tego powodu ośmielam się prosić o przyjęcie mego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy odczytać ten wniosek.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Sejm wyraża przekonanie, że krajowa Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju, że pożyteczną dla oświaty i wychowania publicznego działalność rozwija.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Przeczytam najprzód pozycyę 68 (czyta): Poz. 68. Schmitt Henryk członek Rady szkolnej, renumeracya 800 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę pozycyę przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Proszę teraz jeszcze raz odczytać wniosek p. Skrzyńskiego.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Sejm wyraża przekonanie, że krajowa Rada szkolna odpowiada potrzebom kraju, że pożyteczną dla oświaty i wychowania publicznego działalnoś rozwija.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Jednomyślność). Jest przyjęty.

P. Chrzanowski. Jednomyślnie przyjęty przez wszystkich obecnych w Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie przerywam do wieczora i zapraszam Panów na godzinę $5^1/_2$, dlatego, że teraz jest już $3^1/_2$.

Posiedzenie przerwane o godzinie 3, minut 26.

Posiedzenie otwarte na nowo o godz. 6 min. 25 po poł.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, posiedzenie otwarte.

Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg dyskusyi specyalnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1876. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 69. Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18.000.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Do tej pozycyi pozwolę sobie postawić poprawkę a mianowicie, żeby pozycya ta z 18,000 złr. podniesioną została na 20,000 złr. a to z powodów następujących:

Z początkiem roku szkolnego zaszły zmiany w organizacyi seminaryów nauczycielskich a to w tym kierunku, że do trzech kursów seminarynm pozwoliło Ministerstwo oświecenia dodać rok przygotowawczy. Do tego roku przygotowawczego przyjęto uczniów i stosowna liczba uczniów do tej klasy przygotowawczej się zgłosiła. I tak w seminaryum lwowskiem 29 w seminarynm krakowskiem 24, w tarnowskiem, rzeszowskiem i tarnopolskiem chociaż mniej, ale także liczba wynosi od 16 do 20u. Jest to młodzież uboga, i żaden z tych uczniów nie może się sam ze swoich funduszów utrzymać, tak więc liczba uczniów seminaryów wzrasta; również i tymże przybywającym

potrzeba takich zapomóg. Pan Minister oświaty uznał to i przeznaczył ze skarbu państwa 3,000 złr. ale kwota ta nieznaczna przeto wnoszę, żeby w tej rubryce VII przy pozycyi 69 zamiast 18,000 złr. było wstawione 20,000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Sawczyńskiego, aby w rubryce VII poz. 69 wstawiona była kwota 20,000 złr. zamiast 18,000 złr. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nie miałem sposobności porozumieć się z innymi członkami komisyi budżetowej nie wiem przeto jakie ich zdanie. Mogę tylko mówić w mojem własnem mieniu. Sam osobiście zgadzam się z poprawką posła Sawczyńskiego, albowiem przez jakie parę lat trzeba nam koniecznie wychowywać nauczycieli i nauczycielki, którzyby się mogli rozejść po kraju, po wsiach jako kwalifikowani nauczyciele do szkół wiejskich. Wydatek ten jest koniecznie potrzebny tem bardziej, że przy organizacyi teraz brak nam nauczycieli. Z tych powodów osobiście jestem za wnioskiem posła Sawczyńskiego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poddam pod głosowanie wniosek posła Sawczyńskiego. Kto się zgadza z brzmieniem poz. 69. Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 20,000 złr. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Do tej rubryki VII traktującej o zasiłkach dla zakładów naukowych i wychowania publicznego należy wniosek posła Rydzowskiego o którym sprawozdanie komisyi mam zaszczyt przedłożyć (czyta): Sprawozdanie i wniosek z Alleg. CI.)

Ob. Al. CI.

Ustnie muszę dodać dla wiadomości, że zawiadywanie tym funduszem należy do Wydziału krajowego, który ma nim zarządzać i ma postarać się o umieszczenie szkoły w porozumieniu z Rządem i gminą krakowską.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Pan Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Sdiłajem zdajemy sia najrozumniysze, jesły nyni peryjdem nad tim wneseniem do poriadka dnewnoho.

(Głosy O! o!)

Słyszu ja wże hołosy: Otze rusyn! ne maje zmysłu dla krasnoho udałoho isi kustnoho. Ne ukadajty, moi Hospodynowe. Ja tak jak kożdyj rusyn izbrałby radsze kraszoje, podobniyszoe, jak chydszoe mensze udałoje. No Rusyn znaje izbytoczestwowaty i łyszaty sia, i powidaje tym sia rohom czesaty kotorym dosiahaty, i prowoznosyt skromnoe pożytocznoje, nad wystawnoje wełyczawoje. So pryskorbiem uważaju szczo ne tym czynom wedetsia hospodarstwo nasze w naszom Sojmi. Autonomiczeskoe hospodarstwo nasze podobyt sia so wsim, na toj ład, po jakom zawodyt u sebe poriadki, dostychszyj pozadanych zakonnych lit i perejmyw do opekunow iminie spadczyny wo władinieje swoje. I jak że on zaczynaje swoje hospodarstwo? Uwidiw szczo u zazytocznoho sosida, dawnoho rozczetływoho hospodaria, pałata choroszo wystrojena pryukraszena, peretworaje swój dworok na wełyczawu, wsiakymy prybahamy techniki prypodobłenu pałatu, załyszyw wsi proczyi ekonomiczeski zdanija. Tuju pałatu zeliznym pozołoczenym parkanom, a horod stoit pustopołyceju bez wsiakoi opłaty; Sprowadzajet mnożestwo mnohocinnoi mebli wziatoj na wypłat; a na obiściu ani płuha, ni woza ni brony. Dobyraje do karety czwirku odnoi szersty, a na obori, ani szerstynki. Ubyraje posłuhu w dorohu liuberiju, a za płuhom nit komu chodyty, nema komu w stodoli mołotyty, i tak w stodoli sia ne mołotyt ino w chati sia kołotyt

Takym czynom wyczerpaw małyj zasób, tohda do wujańci, do ciotuni: zmiłujte sia, pomahajte bo ne mohu dojty do ładu, a jesły tyi ne okazut sia błahoskłonnymy — tohda na szczet naslidija po nych zyczyty de możno pod bud jakim usłowiem. I doczeho toje doprowadyt, pozostawlaju waszemu rozsużdeniu.

Se jest wirny obraz naszeho autonomiczeskoho hospodarstwa; pnem sia w horu, a ne smotrym szczo sia dije u spodu. Syłuem sia na wystawność, rady wyrównaty druhym, abo perewyższyty ich ne rozczytawszy sia dobre so syłami naszymy; szafujem iz odnoj storony hojno, a z druhoj storony ne

soromym pryznaty sia szczo my bidny: Istinno my bidni! bidni pro to szczo majem mało, a bidnijszi jeszcze zaibahaem mnoho. Obmezim sia na wozmożnoje neobchodymoje nyni, a jesły nebudut prosławliaty i udywliaty nas, budut uważaty i poczytaty nas.

No kromi toho jest jeszczo druchoje, szczo meni ne pohopnoho do besidy, spowodowało prosyty o słowo.

Moi hospodynowe! toje imienie w kotorym my tu hospodarujem ne jest iskluczno naszym ono należyt do bółszoj rodony, kotoraja nam powiryła toje hospodarstwo, a taja majet prawo zapytaty sia jak my uprawliajem tym iminiem, i szczoż my im skażem? Skażemo ot my uchwałyły zakon polowoj i policyi. Zakon polowo i policyi; powidiat nam no to może i prydatsia. Budem wydiły jak to bude — skażem dalsze; uze buła ricz o propinacji. Propinacja! ta szczoż nam do propinacji — jakiż iz toho budemo mały korysty? Tuju koryst szczo hromada jesły treba bude korczem bołsze jak odna, bude mohła maty swoju korczmu, a z korczmy jakijś dochodok na potreby hromadzki, a tak budut menszyi dodatki. Do dodatkow to szczoś na swoje wychodyt: jestły budem dobre pyty, tohda ne budem płatyły wseho dodatka do podatków na potreby hromadzki prosto do kasy hromadzkoi, ałe persze perepuskały hroszi naszi czerez alembik. A nareszti zapytajut szczo my zdiłały shriszmy fonda krajewoho?

Skazem im bołszoje gospodarstwo wymahaje bołsze wydatkow; pryzwołyły my to na soje to na toje, to semu to tomu; jeszcze 5000 złr. na prymiszczenie pięknych sztuk w Krakowi i hotowi pryzwołyty jeszcze 10.000 złr. (głos, sto tysięcy) a tak sto tysiaczy na zabudowania dla uspiewanija tych sztuk krasnych. Na toje woskłyknut a to szczo za sztuki? Nam ne do sztuki koły nas nużda hryze. koły nam usychaje hołowa iż żury czim podatek opłatyty i nahotu swoju pokryty i szczoż my na toje skażem? Moi panowe tohda zakłyczyt ich pered tribunu, abo pidit meże nych i nanczit ich jakij im bude pożytok iż sztuk krasnych i na szczo sut tyi sztuki. Nam nepozistane ino skazaty za tom my no hołosowały. Proszu, protoju, ne stawliajte nas w takoi ne pożełanoje położenie i perejdem nad wnesenie m dla sztuk krasnych 5000 złr. na teper do poriadku dnewnoho.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Żałuję bardzo, że nie mogłem zrozumieć we wszystkiem poprzedniego mowcę. To jednakże zrozumiałem, że byłoby zbytkiem szkołę o jaką tu idzie utrzymywać, ile że pierwej potrzeba starać się o konieczne a potem o przyjemne. Mnie się zdaje, że jest tu niezrozumienie właściwego stanowiska rzeczy. Na to, co wyrozumiałem z przemowy poprzedniego mowcy, mógłbym odpowiedzieć ogólną uwagą, która mowcy poprzedniemu jako osobie duchownej, sama nasunąć się była powinna, że „nie chlebem tylko żyjemy“, że więc nie tylko idzie o zabezpieczenie potrzeb naszych fizycznych, lecz że i duchowe mają swoje prawa, którym uczynienia zadosyć wymaga nieodłączna od fizycznej moralna strona człowieka. Idzie w obecnym razie o sztuki piękne, o których już stary mędrzec rzymski powiedział, że łagodzą obyczaje i uszlachetniają charakter człowieka. Wszakże nie na tem koniec; idzie tu bowiem o wspomożenie zakładu, który ma być tłumaczem geniuszu kraju, zrozumialszym od samego słowa, bo nie ograniczonym różnością języków.

Czy więc wydatek na taki zakład poniesiony miałby być daremnym i tak strasznym dla kraju jak to słyszeć nam się dało, zostawiam odpowiedź na to wprost wysokiej Izbie. Mnie się zdaje, że sam zbieg szczęśliwych okoliczności, że nie powiem sama Opatrzność, jasno wskazuje jak nam postąpić należy. Kto się spodziewał, takiego polotu sztuki polskiej, jakim zabłysła nie tylko w kraju, nie tylko w Europie ale w całym świecie. Sztuka polska jest reprezentowaną przez męża, którego inne narody zazdrościć nam mogą. Mąż ten postawiony został na czele szkoły, ale szkoły, która początkowo była utrzymywaną ze skromnych funduszów wolnego niegdyś kraiku, który się nazywał Rzecząpospolitą krakowską. Tę szkołę po różnych kolejach przyczepiono do instytutu technicznego. Wys. Rząd w uznaniu przeważnych względów właśnie nadmienionych, fundusze jej zatrzymał, a nawet przymnożył; resztę jednak, a mianowicie stosowne jej umieszczenie, pozostawił krajowi. I słusznie; jej bowiem dotychczasowe umieszczenie nie może odpowiedzieć potrzebom. Z tego wynika, że jeśli chcemy ją widzieć odpowiednią swemu przeznaczeniu, zgodnemu z wysokiem stanowiskiem jej przełożonego, jeśli chcemy ją zrobić zakładem, który mógłby zaspokajać wszelkie potrzeby garnącej się do niego z kraju i po za kraju młodzieży, to pierwszem na-

szem być musi staraniem obmyślenie dla niej stosownego przybytku.

Na szczęście budżet nasz okazuje się w tym razie o tyle pomyślniejszym, że bez najmniejszego obciążenia na nowo funduszu krajowego, bez wszelkiego choćby najmniejszego dodatku do podatków, koszt na takie umieszczenie opędzony być może, Gdyby wysoka Izba nie chciała korzystać z tych szczęśliwych okoliczności, to nie wiem czy w dziejach swoich chlubne zapisałaby dla siebie świadectwo. Nie zajmując dłużej czasu, odwołuję się do tego, zdając się zresztą zupełnie na światły sąd wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. Sawczyński zrzekł się głosu, przeto ma głos poseł Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Do przemówienia posła Majera mam dodać tylko parę uwag. P. Kulczycki poczytuje sztukę piękną za rzecz zbytkowną. Niezaprzeczam, że mogą być ludzie niemający pojęcia dla sztuk pięknych, ludzie dla których ona jest zbytkiem, chociaż i na tych działanie jej jest zbawienne; ale dla narodu naszego, mającego 1000 letnią egzystencyę, zajmującego znakomite stanowisko między ludami w świecie umysłowym, na polu literatury a nawet na polu sztuk pięknych, sztuka nie jest zbytkiem ale konieczną potrzebą, a nakłady na jej rozwój obowiązkiem publicznym; przez dzieła sztuki tworzone przez naszych sztukmistrzów przemawiać może i przemawia nasz naród do innych ludów językiem powszechnym, językiem przez wszystkie narody rozumianym. Albowiem mowa która przemawia do ludzi, dzieło sztuki pieknej, malarstwa, rzeźby, muzyki, jest wspólną wszystkim ludom. Widzieliśmy w rzeczywistości jak obrazy naszych artystów opowiadały innym ludom o dawnej wielkości, późniejszych losach naszego narodu, przedstawiały im wymownie ważne wypadki naszych dziejów. Oprócz więc powodów przytoczonych przez posła Majera, także z wyrażonego teraz przezemnie powodu popieram wniosek komisyi, aby wyznaczyć stały roczny zasiłek 5000 złr. na stałe pomieszczenie szkoły sztuk pięknych istniejącej w Krakowie.

P. br. Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisany jest do głosu ks. Zakliński. Kto się tym wnioskiem zgadza raczy rękę, podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Moi hospodynowe, meni ne możete zakidywaty jakobym ne mał poniatja o sztukach krasnych. (P. Męciński. To się pokaże po przemówieniu). Po wełykich mistach ona niczo bilsze sia tak ne wpemaje, jak na krasni budynki belwedery, i t. d. i mnoho jest tam adoratoriw krasnych sztuk, do kotorych i ja należu. Odnakoż wże w tim słuszni hołosowaty budu za wneseniem moho kolegi p. Kułczyckoho, kotoryj wnesł, aby nad toju pozycjeju perejty do poriadku dnewnoho. Skazaw peredbesidnyk mij p. Majer słowa, iż naszoj ewanhełyi, że czełowik ne tylko hłebom żyje, ałe i duchom bożym. To jest istynna prawda, ałe ja skażu, słyby ne tolko Matejko ałe i Salamon to skazaw, to nycz nemiszajet toho diła.

Narody upadajut i piduosiatsia i z postupom ich, poste peniach cywilizacyi wozmahajet sia ich byt materyaluyj i postupujut wsiakiji sztuki. Jesłyby i u nas tak buło, to ua pidstawi toho, mohłybysmo daty procwytanyje krasnym sztukom i u nas. Ałe koły u nas je neszczastje, jak skazaw p. ks, Kulczyckij, tak musimo sia miryty piśla naszych obstojatelstw.

Podywim ua nas samych. Jak buły lipszyi czasy, tak my sobi toha wojazowały do Paryża i Londyna, otaczały sia ne but' jakimi lokajami, i jizdyły szesti końmi. A teper cztoż my robymo? — teper izdymo parukiźmi abo i forszpanom posyłam dochodiw toho naszoho hospodarstwa — czyż to poślidstwie postupujuszczyj proświty?

Zakiedajut nam, że musimo sia ohraniczyty. Jesły poczteunyj hospodyn referent skazaw, że to jest ne wełyt'ij datok i dlatoho możemo perebolity oto własne daje świdectwo o uedobrem stani gospodarstwi w naszym kraju. Ja kotoryj jeśt'm zastupnykom naroda muszu wyskazaty jak ricz sia maje. Podatki naszyi szczoraz sia pobołszajet, od roku do roku o odeu, abo o dwa krajcari a żadnom roci ne umenszajut sia, dlatoho ne możemo jeszcze dawaty na sztuki krasne i jeszcze dla nych jakieś zamki budowaty.

Szczo sia tyczyt pod atkiw o kotorych kazał poczteuyj referent, to ty i 5 tysiacy, jesły na cały kraj rozłożenyi budut, to pryjde po piw krajcara abo jeszcze mensze dodatkiw do podatkiw.

(Głos: Dwunastu części krajcara). Ja izwolu sobi na to oświdczyty, że buw odyn korol polskij, kotoroho ne wowkie, ałe myszy zjiły, i nas ne zny-

szczut podatki, ałe tyi dodatki do podatkiw, tyi myszy po krajcari i po dwa zjidiat nas sowerszenno (brawo).

Protoje sudżu, daby to tak załahodyty jak namistniczestwo rozporiadyło, a timczasom może Boh daśt' zmenszut sia podatki a możeby sam Krakiw abo tyi adoratory spomohat sia na toju szkołu. a potim prawytelstwo iły my pryczynymo sia do toho. Tymczasom poperaju wnesenie p. Kulczyckoho perejty nad tim do poriadku dnewnoho.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Ostatni mowca powiedział, że nasz myszy zjedzą, jeżeli będziemy wszystko do krajcara wydawali. Zdaje mi się, że szanowny mowca nie był w Izbie, kiedy ja sam, który teraz obstaję, aby wysoka Izba pozwoliła na ten datek dla szkoły sztuk pięknych, kiedy ja sam przed parę dniami powiedziałem, że dosyć dodatków do podatków, że nie można już iść dalej, że nie można już nawet o $^1/_2$ centa więcej nakładać, i że ile razy będzie tu mowa o tem, tyle razy będę się starał wszelkiemi siłami oponować przeciw podwyższeniu. — Zwrócę uwagę szanownego mowcy na to, że choćbyśmy nie przyjęli tego wniosku i nie poświęcili tych 5000 złr. to zostaniemy w tych samych granicach dodatków. Ale co więcej mogę zapewnić szanownego mowcę, że i przy tym projektowanym budżecie zostanie z tych dodatków 80.000 do 100.000 złr. rocznie, że przeto żadną miarą myszy nas zjeść nie mogą i dlatego sądzę, że szanowny mowca ot tak sobie powiedział, ale żeby to miało realną podstawę, tego przyznać nie mogę.

Drugi szanowny mowca proponował przejście do porządku dziennego nie dlatego, żeby był antagonistą i nie był zwolennikiem szkoły sztuk pięknych tylko dla tego, że nie wie, jakby się miał wytłumaczyć z tej rubryki swoim wyborcom.

Lękam się o to, że szanowny mowca przy tym systemie gospodarstwa jak wyłożył i przy tem pojęciu, jakiem się zapatruje na sztuki piękne, i nam je przedłożył, rzeczywiście nie potrafi swoich wyborców zaspokoić. Jeżeliby zaś nie potrafił, to ja mu pomogę, gdy powiem, że my tu żadnego nowego wydatku nie wnosimy, tylko kwotę, która już była zeszłego roku uchwalona dla sztuk pięknych. Tego roku nic więcej nie wnosimy, jak tylko te same 5000 złr. Zdaje mi się, że szanowny mowca musiał już zeszłego roku uspokoić swoich wyborców co do tej pozycyi, a jeżeli uspokoił to i teraz potrafi. Zdaje mi się dalej, że szanowny mowca sądzi, że zakładamy coś nowego i powiada, że nam tego nie potrzeba, gdzie nam tam do sztuk pięknych, że nam potrzeba zupełnie czego innego. Ależ to nie my zakładamy szkołę, ona już dawno założona, gdyby jej nie było, to ja w tej Izbie znając ogólne usposobienie, nie odważyłbym się teraz na taki wniosek. Przeto nie my, ale przed 60 laty założył tę szkołę, nie naród pięcio- lub sześciomilionowy, ale kraik mający sto pięćdziesiąt tysięcy ludności. Wolne miasto Kraków nie tylko ten zakład przed 60 laty założyło, ale takim funduszem zaopatrzyło, jakiego w tej Izbie wobec takich mowców i wnioskodawców, jak ten, co tu mówił, nie odważyłbym się proponować.

Powtarzam, żebym się nie poważył, bo wówczas założono szkołę i dotowano ją roczną kwotą dwunastu tysięcy złotych polskich, a te przed sześćdziesięciu laty wstecz znaczyły więcej niż dzisiaj 12 tysięcy złr., i gdybym dziś miał proponować te 12 tysięcy, zawahałbym się ze względu na mowców, jak ten, co proponuje przejście do porządku dziennego. Więc mógł to uczynić narodek 150 tysięczny, a my wahamy się dać na pomieszczenie jej pięć tysięcy. Powiada szanowny poseł, gdzież nam tam do sztuk pięknych, my mamy płoty grodzić, gospodarstwa pilnować. Nie wiem, ale zdaje mi się, że szanowny mówca niedawno przyszedł, na świat, bo gdyby przynajmniej był przyszedł przedwczoraj, i gdyby poszedł do Narodnego Domu, to byłby zobaczył, że nam jest coś do sztuk pięknych, i zobaczyłby to o czem nic nie wie. Co więcej zobaczyłby, że nam jest wiele do sztuk pięknych, że dziś w świecie nie ma narodu, a nawet najwięcej ucywilizowane jak francuski, niemiecki i angielski, korzą się przed sztuką polską. To jasno pokazuje, że nam jest coś do sztuk pięknych, i żeśmy je pielęgnować powinni. Zdawało się szanownemu mówcy, że my będziemy dzwigali cały ciężar tej szkoły, ależ nie — nie my — tak, jak my jej nie utworzyli. Nie my dzwigamy ciężar tej szkoły, ale Najjaśniejszy Pan wziął w roku 1873 ten ciężar na siebie i na skarb państwa. Co do szkoły, ta jest przez rząd austryacki utrzymywaną, a to przez cześć dla niej, albowiem takiemi owocami, jak ona, nie może się poszczycić nawet akademia wiedeńska. W skutek tego w roku 1874 wziął rząd ten ciężar na siebie, odłączył szkołę od techniki i w radzie państwa budżet jej uchwalają.

Od nas żądają małego przyczynienia się, aby ją mieli gdzie pomieścić, bo chcą tę szkołę rozszerzyć. Żądali tego najprzód od gminy miasta Krakowa, ależ to nie jest sprawa lokalna, to sprawa całego kraju, a mógłbym nawet powiedzieć po zagranicę kraju sięgająca. Jeżeli już nie obowiązek, to honor, to poczucie obowiązku obywatelskiego nakazuje nam przyczynić się, jakim datkiem, do takiej szkoły, która tak wielkie owoce wydała. Po tem przemówieniu nie boję się, że szanowny mówca zaspokoi swych wyborców, albowiem nie my tworzymy szkołę, tylko wolne miasto Kraków. Nie my ją utrzymujemy, ale Najjaśniejszy Pan i rząd. Nie my łożymy na nią fnndusze, ale skarb państwa, my tylko przyczyniamy się taką kwotą, jak przeszłego roku, z tem zastrzeżeniem, że ona ma być użytą na umieszczenie. Teraz będzie już miał szanowny mowca, co powiedzieć swoim wyborcom, i sądzę, że nie będzie teraz tak mocno obstawał przy swoim wniosku przejścia do porządku dziennego, bo jeżeli się opierał, to mówił, że czyni to tylko dla tego, żeby się miał czem zasłonić przed wyrzutami swoich wyborców. Podług mnie zdaje mi się, że mu podałem środki jak się ma zasłonić. Ja zaś z mojej strony będę głosował za udzieleniem tej kwoty pięciu tysięcy złotych austr.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos w osobistoj sprawi.

J. E. hr. Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Proszu Ekscelencji p. marszałka, aby zrobył nważnym p. sprawozdatela, szczoby buł starannijszym w swoich uwahach. Skazał win szczo ja bilsze nyczo na znaju, win ne może znaty szczo ja znaju a to szczo ne znaju (wesołość).

P. Zyblikiewicz. Zamiast J. E. marszałka ja p. posłowi oświadczam, że rzeczywiście nie wiem co on wie, albo nie wie, ale z tego mówiłem co on nam przedłożył, że jeżeli nic więcej nie ma do powiedzenia jak to co powiedział, to ja na podstawie tego odpowiedziałem (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Ja prosiłem p. sprawozdawcę, aby p. Kulczyckiemu powiedział, że niechciał go obrazić.

P. ks. Kulczycki. A on mi to samo powiedział (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie celowi odpowiednie, tudzież na umieszczenie jej kierownika, Sejm wyznacza z funduszów krajowych stale 5.000 złr. rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Kulczyckiego, aby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego. Kto się na to zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość) Wniosek upadł. Poddam teraz pod głosowanie wniosek komisyi.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta wniosek komisyi):

J E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje teraz Rubryka VIII.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

poz. 70 Odnowienie Sukiennic w Krakowie 5.000 zł.
„ 71 Restauracya pomników w ogóle 1.500 „

Suma 5.000 zł. na odnowienie Sukiennic jest wynikiem uchwały sejmowej zapadłej przed czteru laty. Obecnie jest to ostatnia rata. Na restauracyę pomników jest wynikiem także poprzedniej uchwały, nad temi pozycyami nie ma więc co głosować (czyta):

72. Badanie i ocalanie zabytków historycznych, pismiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 250 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Poz. 72 przyjęta. Następuje rub. IX. Sprawozdawca p. Kaszewko.

Spraw. p. Kaszewko (czyta):

Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Biorąc za podstawę przedłożony przez c. k. Komendę żandarmeryi Wydziałowi krajowemu szczegółowy preliminarz potrzeb na rok 1876 w sumie 59.623 zł. a. w. komisya budżetowa znalazłszy poszczególne koszta w pozycyach 70—93 wymienione dokładnie obliczone, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie kosztów kwaterunkowego żandarmeryi na rok 1876 przyjmuje się sumę 59.623 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki raczy rękę podnieść (większość). Rub. IX przyjęta. Następuje rub. X. Sprawozdawca p. Skrzyński.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Rubr. X. Drogi.

A. Koszta zarządu.

Obejmują w poz. 91—95 płace 7 inżynierów, 4 zastępców pełniących obowiązki inżynierów, 35 konduktorów, 270 drożników i 5 pomocników (dyurnistów). Koszta podróży dla inżynierów i konduktorów, oraz dla inżynierów Wydziału krajowego, delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych. Remuneracye i zapomogi. Wydatki na sprawienie instrumentów, naczyń i narzędzi dla drożników oraz koszta kancelaryjne i koszta na umieszczenie biór.

Liczba konduktorów zwiększoną została o 3ch. Zważywszy, iż mimo to przypada na I konduktora przeciętnie 5 mil drogi, obsadzenie 3 posad — w granicach ustanowionego etatu — jest usprawiedliwione.

Na koszta podróży dla inżynierów Wydziału kraj., delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych preliminowaną kwotę 5.000 zł., zniżyła komisya do 4.500 zł., gdyż zdaniem jej ustanowione komitety obywatelskie do zawiadywania i kierowania budową dróg zmniejszą potrzebę kontroli ze strony zarządu centralnego a uzasadnioną jest nawet nadzieja, iż zaprowadzenie takich komitetów miejscowych znaczniejsze jeszcze w przyszłości umożebni oszczędności.

Wszystkie inne preliminowane wydatki, w poz. 91 94 wyszczególnione, są należycie uzasadnione; przeto komisya wnosi, aby je w budżecie zamieścić w kwotach preliminowanych. Zarazem wnosi, aby co do poz. 95 zamiast 5.000 zł. przyjąć kwotę 4500 zł. Co do poz. 92 a) przyjąć preliminowaną kwotę, lecz jako ryczałtową dla 7miu inżynierów. Co do poz. 93 przyjąć preliminowaną kwotę, lecz jako ryczałtową na potrzeby wyszczególnione w tej pozycyi pod a) i b).

Komisya zatem wnosi, aby na koszta zarządu zamieścić w budżecie kwotę 92.334 zł., która o 500 zł. mniejszą jest, jak kwota preliminowana.

(Mówi): Suma ta jest wynikiem czterech pozycyj preliminarza od poz. 91 do 95, a mianowicie „płace urzędników i sług, ryczałty, remuneracye i zapomogi. Jeżeli panowie sobie życzą to możemy przechodzić podług pozycyi preliminarza.

(Głosy: Nie trzeba).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tej rubryki raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Na cel ten w poz. 96 preliminuje Wydział krajowy 500.000 zł. Kwota ta równa uchwalonej przez wys. Sejm na r. 1875 dotacyi na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, użytą być ma w myśl tejże uchwały na budowę nowych dróg uchwałą wys. Sejmu z d. 5 grudnia 1872 objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych a ewentualnie na budowę mostów większych rozmiarów i wywłaszczenie mostu w Niedzicy — komisya wnosi, aby preliminowauą kwotę w budżecie zamieścić 500.000 zł.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Apol. Jaworski. Proszę o głos.

P. Głogowski. Proszę o głos.

Spraw. p. Skrzyński Muszę tu dodatkową zrobić uwagę, że suma ta odnosi się do zeszłorocznej uchwały Sejmu, aby 500,000 zł. na budowę i rekonstrukcyę dróg wydać. Dodał jednak Sejm, że przedewszystkiem mają być te potrzeby zaspokojone, które pod literą c) zeszłorocznej uchwały zostały umieszczone. Znajdują się zatem w tej sumie: droga Dębicko-Nadbrzeziańska i mosty Krystynopolskie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Po wyjaśnieniu danem przez sprawozdawcę zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol. Jaworski. Prosiłem o głos przy tej pozycyi nie dla tego, abym przeciw niej przemawiał, ale dlatego, że pragnę postawić rezolucyę. Ustawą z Grudnia r. 1873 uznaną została droga z Buska do Krasnego jako droga krajowa, a prze-

szłoroczną uchwałą polecono Wydziałowi kraj. tę drogę budować. Nie będę rozwodził się nad potrzebą tej drogi, tyle razy ten przedmiot był w wys. Izbie omawiany. Jednakże, jeżeli zdania co do kategoryi dróg się rozchodzą, to w tem są zgodne, że drogi dojazdowe do dworców kolejowych są dziś najważniejsze, z tych zaś droga dojazdowa do stacyi w Krasnem jest najważniejszą. Dodać muszę, że część północna obwodu złoczowskiego, powiaty kamionecki, radziechowski i część złoczowskiego pozbawione są wszelkiej komunikacyi, największe niedogodności mają mieszkańcy tych powiatów, albowiem przyjechawszy do Buska kilka mil po bardzo złej drodze do stacyi w Krasnem dostać się nie mogę.

W zeszłym roku uchwalił Sejm, aby przy budowie dróg krajowych miano na względzie ofiarność okolicy, o ile do budowy dróg przyczyniać się zechcą. Mogę zapewnić, że ofiarność powiatu dla tej drogi nie będzie mniejszą jak obecnie dokładają powiaty, w których drogi krajowe obecnie się budują t. j. tarnowski i przemyski. Ofiarność w tych powiatach względnie do kosztów budowy drogi wynosi 4%. Zaś jak już dziś w tym powiecie zabezpieczono na tę drogę, mam nie płonną nadzieję, jeżeli nie pewność, że tu ofiarność będzie jeszcze wyżej posuniętą i dosięgnie 10% kosztów budowy, a zatem przewyższy ona o wiele powiaty te, w których drogi już się budują.

Niewiem jaki był powód dla czego Wydział krajowy do budowy tej drogi w myśl uchwały Sejmu nie przystąpił, wątpie, aby powodem tego były słowa, które w zapale walki parlamentarnej były tu mimowolnie wypowiedzianę, a które może spowodowały, żeby z budową tej drogi się wstrzymać.

Nad ważnością tej drogi rozwodzić się nie będę, każdy przyzna, że jest ona jedna z najważniejszych. Co się tyczy kosztów to nie żądam, aby dla drogi tej, nowo pozycye otwierano, lecz prosiłbym aby z tej sumy 500.000 złr. 25.000 t. j. 5% ująć na budowę tej drogi. Jeżeli uwzględnimy że tylko 5% żądamy z tej sumy 500.000 złr., w której sumie mieszczą się koszta rekonstrukcyi dróg, które może nie są tak bardzo nagłe i potrzebne jak nagłem i potrzebnem jest otwarcie komunikacyi dla tych okolic, jeżeli uwzględnimy, że te 5% tylko umniejszą fundusze budujących się dróg, jednakże w ogóle budowie uszczerbku nie zrobią, jeżeli uwzględnimy że to jest potrzebne, to będzie rzeczywiście z Waszej strony aktem dobroduszności, jeżeli uchwalicie następującą rezolucję. „Poleca się Wydziałowi kraj. aby niezwłocznie rozpoczął budowę drogi krajowej z Krasnego do Buska, i użyć w tym celu z ogólnej sumy 500.000 złr. na rok 1867 sumy 25.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Jaworskiego, do poparcia.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie rozpoczął budowę drogi krajowej z Krasnego do Buska i użył w tym celu z ogólnej sumy 500.000 złr. na rok 1876 sumy 250.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Chciałem zabrać głos co do mostów Krystynopolskich. Po wyjaśnieniu, które dał p. sprawozdawca zrzekam się głosu.

P. Wł. hr. Badeni, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Droga z Krasnego do Buska jest raczej drogą dojazdową jak drogą krajową, gdyż ma długości około trzy ćwierci mili. Jest to jedna z tych dróg, które uznane zostały za nagłe i przyznać muszę że, jak podniesiono, ofiary jakie z powiatu były niesione, umożebniały rozpoczęcie budowy tej drogi, jedynie z tego powodu musieliśmy w tym roku budowę tej drogi zaniechać, ponieważ mieliśmy budować mosty w Kasperowcach i w Kadczy i potrzebowaliśmy mieć jakieś fundusze zawarowane, w razie jeżeli budowa ich w tym roku będzie mogła być rozpoczęta. Co do tych mostów są pewne trudności, tak że nie można wiedzieć czy one będą mogły być budowane czy nie. Jeżeliby do tego przyszło, to fundusz będzie zużyty, jeżeli zaś nie wtedy na rok 1876 mógłby być do dyspozycyi, fundusz potrzebny dla drogi Krasne—Busk a na ten wypadek moglibyśmy przystąpić do budowy drogi z Krasnego do Buska jeżeli Wys. Izba zechce się przychylić do propozycyi p. Jaworskiego.

P. Eram Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W rubryce „Drogi pod lit. B. ustanowiona jest kwota 500.000 złr. na budowę i rekonstrukcye dróg na mocy uchwały z 5 grudnia 1872 r. Nie myślę bynajmniej umniejszać sumy na drogi, bo jak miałem zaszczyt przy dyskusyi nad ustawą drogową wypowiedzieć, bez funduszów drogi nikt nie wybuduje. Nie mogę jednak pominąć, że głównem staraniem naszem być winno zachęcać i wspierać budowę dróg powiatowych, i dróg dojazdowych do dworców kolei żelaznych. Pod literą D. zasiłek dla dróg powiatowych i gminnych, widzę nadzwyczaj małą sumę na ten cel przeznaczoną — bo tylko 70.000 złr. Będąc przez dwa lata w komisyi drogowej, wiem, ile tam wpływało petycyi o subwencje na drogi powiatowe, że niektóre powiaty nie są w stanie utrzymać tych dróg, które już same swojemi funduszami wybudowały. Zważywszy ile dworców kolejowych nie ma kommunikacyi bitych w głąb kraju, a któreby ułatwiły dowóz produktów w każdej chwili, a szczególniej jeżeli zważymy n. p. że na kolei żelaznej ze Lwowa do Podwołoczysk zaledwie dwie czy trzy stacye mają drogi bite dojazdowe, ze Lwowa do Czerniowiec zaledwie — 4 stacje, cóż mowić o kolei Albrechta, Naddniestrzańskiej — Łupkowskiej etc., to uważam za obowiązek sejmu obudzić interes po powiatach do budowy tych dróg, tak gwałtownie dla kraju potrzebnych. Dla tego będę miał zaszczyt, postawić wniosek, aby zamiast 500.000 złr. na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych wstawić 375.000 złr. a pod literą D. zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zamiast 70.000 złr. postawić 200.000 złr. W sumie preliminowanej przez komisyę budżetową nie zajdzie żadna zmiana tylko, że korzystniej dla kraju będzie zużytą. Zamierzam wniosek ten usprawiedliwić w ten sposób.

Jak wiadomo wielka sieć dróg krajowych była uchwalona w nadziei uzyskania tej wielkiej pożyczki. Wówczas mniemano, że w bardzo krótkim czasie te drogi będą mogły być wybudowane a następnie będzie się można wziąść do budowy innych komunikacyi w kraju.

Tymczasem jak wiadomo pożyczka nie przyszła do skutku. Wniósł więc Wydział krajowy, żeby te drogi wybudować z funduszów krajowych przeznaczając na ten fundusz tyle, ile odsetki roczne od tego kapitału by wyniosły, — w przeciągu lat 10 z tego drogi będą wybudowane i potrzebne zrekonstruowane, co zawiera sprawozdanie Wydziału krajowego z 1874 roku do sejmu wniesione. Dopiero w tym roku zaczęła się budowa dróg objętych uchwałą z 5 grudnia 1872 roku. A ponieważ podług zdania Wydziału krajowego 10 lat potrzeba na wybudowanie wszystkich tych dróg, a zatem w najlepszym razie dopiero w roku 1885 drogi te mogą być wykończone — i dopiero po 1885 roku będzie można zacząć w innych punktach budowę dróg krajowych, wątpić można czy w 10 latach budowę tych dróg ukończą i zapewne później to nastąpi. Co do mnie myślałbym, że zaledwie w 20 latach te uchwalone drogi wybudowane zostaną. Nowych ciężarów nie należy nakładać, dla tego trzeba te fundusze lepiej użytkować.

Chcę teraz usprawiedliwić to zmniejszenie sumy 500.000 złr. na 370.000 złr. W sprawozdaniu z dnia 27 września 1874 roku Wydział krajowy powiada (czyta):

Według planu amortyzacyi wynosi roczna rata, przeznaczona na opłacenie procentów i umorzenie kapitału całej pożyczki po odtrąceniu od tej sumy wydatku rocznego na umorzenie pożyczki głodowej 324.000 zł. potrzebnych rocznie na amortyzacye części pożyczki krajowej przeznaczonej na cele drogowe. Proponując użycie jednorocznej annuitety na rozpoczęcie budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, sądzi Wydział krajowy, iż nie odstępuje od myśli, która przewodniczyła uchwale o zaciągnięciu poczki krajowej, sądzi zarazem, że środek ten dałby się również w latach następnych zastosować — i w przeciągu lat 10 możnaby zbudować wszystkie drogi ustawą krajową z dnię 12 lutego 1873 objęte i zrekonstruowe istniejące drogi krajowe nie przykroczywszy wydatku rocznego, któryby w razie zaciągnięcia pożyczki opłacany być musiał przez lat 40.

A zatem powiada Wydział, że jeżeli sejm 324.000 złr. uchwali, to w 10 latach wszystkie drogi uchwalone na dnia 5 grudnia 1872 r. będą wybudowane. Przeznaczając więc 370.000 fl. w rubryce budowa nowych dróg i rekonstrukcya— zostaje jeszcze nadto 46.000 na budowę lub dokończenie potrzebnych mostów.

Mnie się zdaje, że uchwalając 70.000 złr. nie wzbudzimy interesu po powiatach do budowania dróg. Jest to suma zanadto mała, aby rozrzucona po kraju mogła wpływ korzystny wywrzeć. Uważam że i 200.000 złr. jest jeszcze za mała

suma, ale jeżeli nie można więcej, to trzeba dać tyle ile można.

Reasumując to co powiedziałem pozwalam sobie postawić następujący wniosek: w pozyzyi B. zamiast 500.000 postawić 370.000 a pod lit. D. na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych postawić zamiast 70.000 — 200.000.

J. E. hr. Marszałek. Proszę dać ten wniosek na piśmie. Podam go do poparcia.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): W rubr. X. lit. B. Na budowę i rekonstrukcyę dróg zamiast 500.000 złr. wstawia się 370.000 złr. a w dziale D. zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zamiast 70 000 zł. wstawić 200.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść. (Popiera dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Seło Krasne łeżyt w duże ważnom punkti w seredyni meże dwoma wełykimy mistamy, Lwowom i Brodamy. W tom seli schodjat sia z troch storon żelicznyi dorohy, to jest od Brodiw, Lwowa i Tarnopola. Od stacyi do Buska jest nedałeko, a z Buska rozchodiat sia dorohy do Kamionki, Radziechowa i innych ważnych mist. Nakonec okołycu tuju perepływajut riki, bo tu chodyt sia z Buhom Pełtew i kilka meńszych riczok. Poperaju protoje jak najsylnijsze wnesenje posła Jaworskoho, aby doroha ta buła jak najskorijsze budowana, a to tim bolsze, że wydatok ne bude tak znaczytelnyj, a czerez toje umożływyt sia połuczenje stacji żeliznoj w Krasnom z mnohymy mistamy okruha zołoczewskoho.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Powiedział p. Wolański, że głównie należy zwrócić uwagę na budowę dróg powiatowych i starać się aby takich dróg najwięcej w kraju przybywało. Nie miałbym nic przeciwko temu, bo czy to będą drogi powiatowe, czy krajowe, idzie głównie o to, aby były dobre i przyczyniały się do ożywienia przemysłu i handlu w pewnych okolicach.

Skutek więc będzie zawsze ten sam. Mnie się zdaje, że gdyby wys. Izba poszła za propozycya p. Wolańskiego, to nietylko tamtych tak prędko by nie przybyło, ale i krajowych by ubyło, a w każdym razie budowa już rozpoczętych znacznieby się opóźniła. Jeżeli zależy nam na pomnożeniu dróg to jako posłom powinno zależeć nam także na tem, aby uchwały, któro Sejm zawotował na poprzednich kadencyach, ściśle były wykonywane.

Powiedział p. Wolański, że dopiero w roku bieżącym zaczęła się budowa tych dróg. Prawda— ale pierwej zacząć się nie mogła, bo Sejm w r. 1872 zawotował 4,000.000 zł. pożyczki, a gdy się okazało, że zaciągnięcie jej będzie niekorzystne pod względem finansowym, wys. Izba postanowiła, aby corocznie przez pewną ilość lat przeznaczać 500.000 złr. na uznane za krajowe drogi i budować takowe częściowo. A dlatego znów zaczęła się budowa dopiero w tym roku, że Sejm w roku zeszłym po raz pierwszy zawotował tę sumę w budżecie. Powiedział p. Wolański, że budowa ta trwać będzie lat 10 albo więcej. A czyż trwałaby ona krócej, jeżeli zamiast 500.000 złr. zawotujemy 370.000 ? Jeżeli preliminując każdorocznie 500.000, budowa 9 dróg potrwa n. p. lat 10, to wotując 370.000 przeciągniemy robotę może na lat 18.

Co do mnie nie mam obawy, żeby budowa trwała aż lat 10, a to dla tego, że sposób budowania dróg, jakiego teraz używa Wydział krajowy, jest szybszy i tańszy. Drogi buduje się obecnie we własnej administracyi przy pomocy miejscowych komitetów, a zatem z pewnością za mniejsze sumy będą wybudowane, jak obliczaliśmy pierwotnie. Co do przenoszenia tych 130.000 zł z budżetu dróg krajowych na drogi powiatowe, muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że w obec dziś obowiązującej ustawy drogowej taka suma nie dałaby się nawet użyć właściwie.

Dzisiejsza bowiem ustawa drogowa mówi, że subwencya z funduszu krajowego może być udzieloną tylko na budowę drogi powiatowej, nie zaś do jej utrzymania. O ile powiaty budują i udają się do Sejmu i dostają subwencyę, jest na to dowód w tem, że każdoroczny fundusz preliminowany na subwencye jest wyczerpany. Przyjęcie poprawki p. Wolańskiego byłoby bardzo szkodliwe, albowiem budowa dróg uchwalonych i rozpoczętych musiałaby być opóźnioną a na niektórych zupełnie wstrzymaną.

Poświęcalibyśmy więc to co z pewnością będzie zrobione—dla tego co zrobione dopiero być może— jeżeli powiat który zdecyduje się co robić.—Ja wolę

to co pewne — i co już jest rozpoczęte — jak najpiękniejsze nawet projekta, dla tego wotować będę przeciw poprawce p. Wolańskiego.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos

P. Wł. hr. Badeni. P. Wolański żądał dotacyi 200.000 zł. dla subwencyonowania dróg powiatowych i motywował to żądanie mnóstwem petycyi, które w tej mierze do komisyi sejmowej wpływały. Rzeczywiście petycyj było dużo, ale nie powiedział sz. poseł, czy było dużo petycyj kwalifikujących się do uwzględnienia. Mojem przekonaniem takich petycyj było niewiele. Słusznie p. Męciński powiedział, że według §. 18. ustawy drogowej subwencye mogą być dawane tylko na budowę nowych dróg, więc trzeba koniecznie, aby powiaty uchwaliły pewne drogi a co więcej przeznaczyły na to pewne swoje fundusze. Bo nie może się nazywać „subwencyą“, jeżeli drogi powiatowe będą się budować wyłącznie z funduszu krajowego. Już pojęcie „subvenire“ znaczy przyjść w pomoc usiłowaniom powiatu, ale nie może to znaczyć, aby powiat nic nie robił a my byśmy mu drogę budowali z funduszu krajowego.

Z tych usiłowań, jakie dotychczas po powiatach dla dróg się okazywały, można wnosić, że preliminowana na ten cel suma 70.000 zł. okaże się na rok bieżący dostateczną, a gdyby była większa dotacya przeznaczona, to byłby Wydział krajowy w ambarasie, jak nią rozrządzić, albowiem na 74 powiaty jest 50 powiatów takich, w których pod względem dróg powiatowych po dzień dzisiejszy tak jak nic nie zrobiono.

W żadnym razie nie mógłbym się zgodzić na to, aby fundusze na subwencyonowanie dróg powiatowych miały być używane z dotacyi preliminowanej dla dróg krajowych.

Nie Wydział krajowy, ale wys. Izba po dwukrotnych obradach uznała, że te właśnie drogi są najważniejsze ze stanowiska krajowego i uznała, że te właśnie drogi są najnaglejsze; przyjęcie zaś wniosku p. Wolańskiego znaczyłoby zatrzymać budowę dróg najważniejszych i wstrzymać budowę dróg dwukrotnie przez Sejm uznanych za najnaglejsze na to aby módz budować drogi takie o których nawet nie wiemy, jakie są, i o których ważności i nagłości w Sejmie dotąd ani słowa nie mówiono zatem uważam, że dotacya 70.000 zł. według tego, co się po powiatach dla dróg czyni, jest dostateczną na rok bieżący a tembardziej musiałbym się sprzeciwić jak najwięcej temu, aby ta dotacya była zwiększoną kosztem funduszu preliminowanego przez Wydział krajowy na budowę dróg krajowych.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. E. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Powiedział p. Tarnowski, że to byłoby zgubnem, gdybyśmy uszczuplili fundusze na drogi a większe fundusze na subwencyowanie dróg powiatowych przeznaczyli. Tu pozwolę sobie powiedzieć, że to byłoby zgubnem, ale bardzo błogosławionym skutkiem uwieńczone dla wielu okolic.

Wiemy, że w pewnych okolicach, drogi powiatowe się nie budują, prawie $^3/_4$ części kraju nie znają dróg dziś potrzebnych. Rzućmy okiem na dawne obwody Zółkiewski i Złoczowski pozbawione wszelkiej komunikacyi, jak to już szan. p. Jaworski w tej chwili dobitnie podniósł, że tam dla dróg trzeba coś zrobić. Ileż to okolic w kraju pozbawione są wszelkiej komunikacyi z kolejami żelaznemi i połączenia z drogami bitemi. Wobec tego stanu rzeczy najwięcej dróg krajowych uchwalono budować w jednym punkcie — i możnaby powiedzieć, że największa część funduszów na drogi przenosi się za San wówczas, gdy w $^2/_3$ częściach kraju bardzo mało się pod tym względem czyni, tam budowa dróg rozpoczęła się. Do wschodniej części jak np. do drogi Krzywcze Borszczów dopiero inżynierowie pojechali. Choćby więc budowa dróg tam ze 2 lata się przeciągnęła, to nie zrobi to tyle szkody, co tutaj, jeżeli na kilkanaście lat budowa cofniętą będzie. Powiedział poseł z Tarnowa, że się urywa z funduszu na drogi krajowe. Przepraszam, nic nie będzie urwanem, bo przekonałem ze sprawozdania, w którem Wydział krajowy powiada, że suma 324.000 złr, przez 10 lat wystarczy na budowanie uchwalonych przez wys. Sejm dróg krajowych. Wniosek mój ma na celu jedynie zużytkowania nadwyżki na korzyść ogółu. To urwaniem nazwać nie można. Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że 50 powiatów nic nie robi. Ja się temu nie dziwię, bo jeżeli powiaty widzą, że tylko 70.000 złr. przeznaczono na zasiłek dla dróg powiatowych i gminnych, to nie ma się o co kusić i liczyć na wsparcia przy budowy nowych dróg. Jeżeli

powiaty zobaczą, że 200.000 złr. na zasiłek jest przeznaczonych, i że niejeden powiat będzie mógł dostać 8—10.000 złr. subwencyi, to jestem przekonany, że niejeden powiat powie, weźmy się do budowy dróg powiatowych (brawo). Panowie, ta suma, którą Sejm teraz przeznacza, to jest tylko można powiedzieć łaska. darowizna dla niewielu ale dróg się tym zasiłkiem nie podniesie. Mam to przekonanie, że kraj cały przyklaśnie tej uchwale, która się przyczyni do podniesienia dróg i pomnożenia komunikacyj, które tak gwałtownie są potrzebne, a takiemi są drogi powiatowe i dojazdowe do dworców kolei żelaznych.

Nie rzucajcie wszystko w jednę okolicę z pokrzywdzeniem większej części kraju, bo nie wiem, czyby to sprowadziło błogosławione skutki dla kraju.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Ja tylko parę słów pozwolę sobie odpowiedzieć p. Wolańskiemu.

Powiedział, że rzucamy w jednę okolicę, znaczne sumy, które całemu krajowi mogą przynieść pożytek. W odpowiedzi na to, nie mam nic lepszego do zrobienia jak tylko odesłać go do mapy, która objaśni p. Wolańskiego, że drogi te po całym kraju są rozrzucone i przecinają kilkanaście powiatów. Więc nie jest to uwięzienie pieniędzy w jednej okolicy. Nakoniec muszę sprostować mylne mniemanie, jakby miało być klęską dla powiatów dostanie subwencyi. Tego mówić nie mogłem. Bo pieniądze nigdzie i dla nikogo klęską nie były. Powiedziałem tylko, że odjęcie tak znacznej części funduszu drogom krajowym opóźni ich budowę, kraj na straty narazi a Sejm w fałszywej pozycyi względem dawnej uchwały postawi.

Przyznaję, że myśl p. Wolańskiego może kiedyś okazać się praktyczną, sam ją popierać będę, ale dopiero wtedy, jak drogi za krajowe uznane, wybudujemy. Dziś idzie mi przedewszystkiem o to żeby nie odstępować od uchwał dawniej powziętych. Kończyć co się zaczęło, stać na stanowiska dawnych uchwał, a zrobić to możemy nie zmieniając, nie wprowadzając co raz nowych projektów, ale uchwalając budżet przez komisyę proponowany.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Panowie, my żadną miarą gospodarstwa raz rozpoczętego zmieniać nie możemy, bo inaczej popadniemy w chaos, z którego nikt wybrnąć nie potrafi. Od lat wielu ciągną się sprawy wybudowania sieci dróg krajowych; w tym celu uchwalił Sejm pożyczkę a przeszłego roku zamiast pożyczki postanowił dawać pół miljona na rekonstrukcyę i budowę nowych dróg. Na mocy tej uchwały Wydział krajowy rozpoczął tę gospodarkę dróg i rozpoczął budowę tych dróg. Jak teraz uszczuplimy ten fundusz, więc drogi rozpoczęte nie będą mogły być dokończone a my wejdziemy w jakiś nowy system, wejdziemy w chaos budowania dróg. Rozumię p. Wolańskiego, że dąży do obalenia tego systemu dróg, ale niech zaczeka, aż przeprowadzi swą ustawę drogową i przeprowadzi nowy system, to wtenczas rozumiem, wtenczas będzie można funduszu przeznaczonego na drogi krajowe użyć na drogi powiatowe, ale skoro ustawa drogowa jest jeszcze ta sama, jaką była, skoro postanowiliśmy raz budować drogi krajowe, to nie przerzucajmy na drogi powiatowe tego, cośmy uchwalili na drogi krajowe. Cóżby się stać mogło. W roku przyszłym znów p. Wolański, albo ktoś inny wystąpi i powie, przeznaczcie subwencyę na drogi gminne, a w następnym znów jakiś poseł może wystąpic i powiedzieć, na miłość boską, skończmy już raz drogi krajowe, któreśmy uchwalili i które już są rozpoczęte. Gospodarstwo dróg krajowych będzie niemożebnem. Dlatego panowie, jeżeli cokolwiek dbamy o jaki taki system, ład, porządek to trzymajmy się tego systemu, tego ładu, tego porządku, jaki w przeszłym roku uchwaliliśmy, bo coby wtenczas Wydział krajowy z rozpoczętemi drogami zrobił, jeżeli mu uszczuplimy fundusze, a będziemy dawali na drogi powiatowe.

Powiedział p. Wolański, że powiaty nie budują dróg, bo widzą tylko 70.000 złr., a jak zobaczą więcej, to zaczną budować. To nie jest bynajmniej powodem. Fundusz krajowy jest obowiązany przybywać wtenczas w pomoc powiatom, jak widzi tego potrzebę.

Fundusz krajowy nie wywołuje potrzeby, on idzie za potrzebą. Niech powiaty okażą, że mają potrzebę subwencyi, że drogi budują, wtenczas rozumiem, że będzie na swojem miejscu wniosek p. Wolańskiego, ale dziś, skoro powiaty nie budują, skoro jak członek Wydziału krajowego przedstawił

nie wydają nic na drogi krajowe, tylko chciałyby budować z funduszu krajowego, to Sejm nie może się im narzucać z subwencyą. To byłby chaos i anarchia. Dlatego trwajmy przy ustanowionym porządku i zostańmy przy uchwałach, jakieśmy przeszłego roku powzięli, bo mnie się zdaje, czy wys. Izba uchwali ustawę drogową, czy nie, to te pół miljona, któreśmy zawotowali na drogi, są najlepszą ustawą drogową. Przyjdziemy tym sposobem do dróg krajowych, za niemi do powiatowych i gminnych, bo jak kraj swoję powinność spełni, to spełnią potem swoje powinności powiaty i gminy.

P. E. Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos do sprostowania faktu.

P. E. Wolański. Dziewięć dróg w budżecie uchwalono, o ile zaś wiem pojechał inżynier do drogi Borszczowskiej i Tarnopolskiej, reszta dróg jeszcze nie zaczęta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już tamtego roku zastanawialiśmy się nad tem, żeby budżet krajowy unormować, tak w prywatnych kółkach jak później w Sejmie na tem stanęło, że potrzeba pewną sumę włożyć w budżet, którejbyśmy nieprzekraczali ani zmniejszali, aby porządek zaprowadzić w gospodarstwie finansowem krajowem, to też tamtego roku ułożyliśmy przy drogowym budżecie, ażeby nie wchodzić rok rocznie w specyalną dyskusyę, które drogi potrzeba budować, ale raz już uchwalone przez Sejm jako drogi nagłe polecić Wydziałowi krajowemu budować, o ile na to fundusze pozwolą. Uchwaliliśmy więc ryczałtową sumę 500.000 złr. na rekonstrukcyę dróg krajowych i budowę nagłych; trzykroć kilkadziesiąt na utrzymanie i konserwacyę a 70:000 na zasiłek powiatowych dróg. Ten stan budżetu drogowego trzeba utrzymać, dopóki drogi nagłe nie będą wykończone, bo Wydział krajowy opierając się na naszej przeszłorocznej uchwale rozpoczął budowanie nagłych dróg—i porobił ugody z przedsiębiorcami. Uchwalając przeszłoroczny wydatek na drogi mieliśmy to przekonanie, że do najniższych możliwych cyfr go zniżamy i tym sposobem normujemy budżet drogowy, mnie się zdaje że potrzeba preliminarz przy pojedyńczych pozycyach utrzymać i raz uchwalonej kwoty pieniężnej dla dróg nie zmieniać, bo nie przyjdziemy do normalnego budżetu, jeżeli z pewnem systemem nie będziemy go uchwalali. Dla tego będę głosował za raz uchwaloną cyfrą dla dróg krajowych uznanych przez Sejm za nagłe.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Chcę tylko sprostować fakt. Poseł Wolański powiedział, że nic się jeszcze nie robi i dopiero na dwie drogi pojechali inżynierowie.

Moje wiadomości w tym względzie są dokładniejsze; nie na dwie drogi dopiero pojechali inżynierowie ale na 7. już roboty się rozpoczęły w zupełności. Na drodze np. Szczucińskiej już roboty ziemne są częściowo wykończone i wszystkie kontrakta na dostawę materyałów już pozawierane. Są to fakta a nie projekta dopiero jak się zdaje p. Wolańskiemu.

P. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Ponieważ p. Wolański oświadczył, że tylko w zachodniej Galicyi się drogi budują, przeto mam zaszczyt oświadczyć, że we wschodniej Galicyi są rozpoczęte budowy następujących dróg: z Krzywcza do Borszczowa, z Tarnopola do Zbaraża, z Brzeżan do Rohatyna i Żółkiewska. Oprócz tego na zachodzie budują się drogi: Rzeszowska, Tarnowska, Wadowicka i Tarnobrzeska.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest rezolucya p. Jaworskiego i przeciw tej nie mam nic do zarzucenia, gdyż ona jest zgodną z wnioskiem komisyi budżetowej. Kwota bowiem 500.000 przeznaczona jest na drogi objęte ustawą z 1872 r. pomiędzy temi drogami, jest także objęta droga do Krasnego. Z tym mogę się przeto w imieniu komisyi zgodzić. Co się zaś tyczy wniosku p. Wolańskiego to z tym ani w imieniu komisyi, ani we własnem imieniu, żadną miarą zgodzić się nie mogę. Komisya wprawdzie nie zapoznawała, — i to wyraziła nawet, iż jest to jeden ze sposobów bardzo skutecznych powiększenia i polepszenia komunikacyi w kraju,

subwencyonować drogi powiatowe i gminne tam gdzie potrzeba tego zachodzi, ale komisya nie mogła w brew uchwały Sejmu, inne przeznaczenie nadawać tej kwocie, jak jej wskazała ustawa z 1872. I tak ustawa z 1872, jak i zeszłoroczna, wyraźnie powiadają, że ta suma ma być obrócona tylko na budowę i rekonstrukcyę tych dróg, które w tych ustawach są wskazane. — Tej śmiałości, którą ma p. Wolański, komisya nie miała i co do mnie sądzę, że już oprócz tego względu formalnego, to jest, żeby się to sprzeciwiało ustawom przyjętym, jeszcze i inne względy temu się sprzeciwiają. Obliczonem jest, że koszta na te drogi najpotrzebniejsze wynoszą około 2 miliony i 24 tysięcy. Jest to minimalna kwota, bo zwykle się pokazuje większy wydatek. A przeto jeżeli nie w 3 to w 4 latach mogą być te drogi wybudowane przy rocznej dotacyi 500.000. Gdybyśmy przeciwnie poszli za wnioskiem p. Wolańskiego, tobyśmy odroczyli do dalszego czasu budowę. Przeznaczylibyśmy znaczną sumę na drogi, których użyteczności nie miała nawet wysoka Izba sposobności zbadać.

Co do mnie jestem przekonany, że subwencyonowanie dróg powiatowych jest bardzo potrzebne i że potrzeba im przyjść w pomoc, ale wtenczas dopiero, kiedy w nowej ustawie będzie ściślej i lepiej unormowany sposób i warunki, pod któremi mają być te drogi subwencyonowane, ale nie tak jak dzisiaj rzeczy stoją, dzisiaj na podstawie tej ustawy, która nas obowiązuje, nie śmiałbym tak wielkiej kwoty na te cele przeznaczać. Obstaję więc przy wniosku komisyi i wnoszę, ażeby wniosek p. Wolańskiego wys. Izba usunęła.

J. E. hr. Marszałek. Najpierw podam do głosowania poprawkę p. Wolańskiego. P sprawozdawca raczy ją odczytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

W. Rubr. X. lit. B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg zamiast 500.000 zł. zamieścić 370.000 zł. a natomiast w Dziale D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zamiast 70.000 zł. zamieścić 200.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Mnie się zdaje, że komisya proponuje wyższą cyfrę, dla tego wniosek komisyi przedtem należy poddać pod głosowanie. (Głosy: tak) Proszę tedy p. sprawozdawcę odczytać propozycyę komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

B. Nowe budowy i rekostrukcye dróg.

Na cel ten w poz. 96 preliminuje Wydział krajowy 500.000 zł. Kwota ta równa uchwalonej przez wys. Sejm na r. 1875 dotacyi na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, użytą być ma w myśl tejże uchwały na budowę nowych dróg uchwałą wys. Sejmu z d. 5 grudnia 1872 objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych a ewentualnie na budowę mostów większych rozmiarów i wywłaszczenie mostu w Niedzicy — komisya wnosi, aby preliminowaną kwotę w budżecie zamieścić 500.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą, a zatem propozycya p. Wolańskiego upadła. Teraz przystępujemy do głosowania nad rezolucyą p. Jaworskiego. P. sprawozdawca raczy ją odczytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby niezwłocznie rozpoczął budowę drogi krajowej z Krasnego do Buska i użył w tym celu z ogólnej sumy 500.000 zł. w r. 1876 25.000 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą rezolucyą zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Przystępujemy do lit. C.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

C. Utrzymanie dróg.

Na utrzymanie 30 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy kwotę 363.000. Kwota ta mniejszą jest o 4.338 od uchwalonej na r. 1875, — a o 82.554 zł. od tej, która uchwalona była na r. 1874. Wydatek ten jest konieczny; komisya przeto wnosi, aby w budżecie zamieścić 363.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Wydział krajowy preliminuje 70.000 złr. Ryczałtowa ta kwota na dwojakie zasiłki przeznaczona, równa jest przeszłorocznej na ten cel uchwalonej.

Zważywszy, iż takie, szczególnie też dróg gminnych subwencyonowanie, jeżeli tylko w myśl uchwał Sejmu i w sposób ustawą drogową wskazany przeprowadzone będzie, może stosunkowo małym kosztem przyczynić się do ulepszenia środków komunikacyjnych kraju, komisya wnosi, aby kwotę tę, która zaledwie na najnaglejsze potrzeby dalsze dróg wystarczyć może, w budżecie zamieścić 70.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Tu jest poprawka p. Wolańskiego.

P. Erazm Wolański. Cofam moją poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Budżet zatem drogowy na r. 1876 przez komisyę przyjęty wynosiłby:

A.	Koszta zarządu	92.334 zł.
B.	Budowa i rekonstrukcya dróg .	500.000 „
C.	Utrzymanie dróg	363.000 „
D.	Zasiłki na drogi powiatowe i gminne	70 000 „
	Ogółem .	1,025.334 zł.

Kwota ta jest o 3.278 zł. mniejszą od uchwalonej na rok 1875.

Dochody z myt preliminuje Wydział krajowy w kwocie 145.000 zł. W r. 1874 wynosił dochód z myt 150.700 zł. 43 c. Z powodu jednak wyjątkowo dozwolonych opuszczeń czynszu dzierżawnego w zniżonej kwocie 135.000 zamieszczony był w budżecie na r. 1875. W r. 1875 dochód ten wedle zatwierdzonych ofert i kontraktów wynosi 153.335 zł. 34½ ct. Dochód ten jednak obciążony jest pewnemi kosztami połączonemi z administracyą myt; — i tak preliminuje Wydział krajowy na budowę

10. domków mytniczych	3.000 zł.
na utrzymanie 7. domków już nabytych lub wybudowanych	300 „
na koszta komisyjne Wydziałów powiatowych	2.000 „
Ogółem .	5.300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Wydatki te są usprawiedliwione. Z powodu zaś wyjątkowych wypadków tak elementarnych jak innych okazuje się co roku — jak doświadczenie z lat ubiegłych poucza — pewien niedobór, na który preliminuje Wydział krajowy 3.000 zł.

Kwota ta na przypuszczalny niedobór przyjęta. jest usprawiedliwioną — komisya przeto wnosi, aby po strąceniu powyższych kwot 5.300 i 3.000 pozostający czysty dochód z myt zamieszczony był w budżecie w kwocie preliminowanej przez Wydział krajowy 145.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy, nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Od ogólnego wyżej podanego wydatku na drogi strąciwszy przyjęty dochód z myt okazuje się potrzeba pokrycia wydatków na drogi w kwocie 880,334 złr. Komisya zatem wnosi, aby kwota ta w budżecie na rok 1876 zamieszczoną była 880.334 zł.

J. E. hr. Marszałek. Ta suma wynika z powziętych dopiero co uchwał, a zatem nie ma nad nią głosowania.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Komisya wnosi zarazem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uczynił przedstawienie do c. k. Rządu o wyjednanie przyjęcia do budżetu państwa odpowiedniej dotacyi z funduszu państwa na całkowite utrzymanie 4. dróg wojskowych w zachodniej części kraju, mianowicie: Podgórsko - Bialskiej, Proszowsko - Niepołomickiej, Gdowsko-Gorlickiej i Gorlicko-Żmigrodzkiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. Skrzyński (czyta):

Budowy wodne.

W poz. 135. na str. 19. rubr. XIII, preliminuje Wydział krajowy na koszta regulacyi Sanu

12.500 zł. jako drugą ratę uchwalonej przez wysoki Sejm w roku 1874 subwencyi na ten cel w kwocie 50.000 zł.

Sejm uchwałą d. 3. października p. r. powziętą, upoważnił Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacyi Sanu między Przemyślem a Składem Solnym, datkiem do wysokości 50.000 zł., jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. Rząd udzieli specyalnej dotacyi, którąby umożliwiła wykonanie robót regulacyjnych w ciągu lat 4ch., oraz jeżeli reszta sumy od konkurencyi się należąca a do sumy kosztorysowej brakująca, przez strony interesowane pokrytą zostanie.

Warunki te przez wysoki Sejm postawione, dopełnione dotąd nie zostały i spodziewać się nawet nie można, aby w bliskiej przyszłości dopełnione były. Strony bowiem interesowane przy rozprawie konkurencyjnej d. 25. stycznia b. r. odbytej, oświadczyły się jedne bezwarunkowo przeciw ponoszeniu kosztów regulacyi, drugie znowu poczyniły takie zastrzeżenia, które zdaniem c. k. Namiestnictwa wyrazonem w odezwie do Wydziału krajowego z d. 20. marca 1875 nie można Ministerstwu przedłożyć z wnioskiem na ich przyjęcie. Równie też niepomyślne jest oświadczenie pana Ministra spraw wewnętrznych w reskrypcie z dnia 20. stycznia b. r., którym zawiadomił c. k Namiestnictwo, iż aby roboty regulacyjne mogły być na lat 4 rozłożone, potrzebaby zażądać od reprezentacyi państwa niezwykle wysokiej dotacyi, na której zezwolenie liczyć nie można. Wobec tego stanu sprawy sądzi komisya, iż nie zachodzi potrzeba obciążania budżetu drugą ratą uchwalonej warunkowo subwencyi, gdyż jeżeliby nawet po usunięciu wyż przytoczonych trudności dopełnione zostały, stawione przez wysoki Sejm warunki i roboty regulacyjne mogły w roku 1876 być rozpoczęte, to i w tym wypadku zachodziłaby tylko potrzeba spłacenia piewszej raty, na którą już w budżecie 1875. roku zamieszczona jest kwota 12.500 zł. i ta w danym razie może przez Wydział krajowy na ten cel użytą być do 1. kwietnia p. r. Komisya przeto wnosi wykreślenie w pozycyi tej preliminowanej na r. 1876 kwoty 12.500 zł.

P. Smarzewski. To nie potrzebuje uchwały.

J. E. hr. Marszałek. To służy do wiadomości.

Spraw p. Skrzyński (czyta):

W załatwieniu petycyi Rady powiatowej Mieleckiej preliminuje komisya na subwencyę jednorazową na regulacyę Brnia kwotę 6.000 zł. (czyta):

Z uwagi, iż powiat Mielecki w tem wyjątkowem znajduje się położeniu, że dla zabezpieczenia się od niszczących go powodzi cały nawet niemal powołany jest w drodze konkurencyi do ponoszenia kosztów regulacyi i obwałowania oraz kanalizacyi rzek Wisły, Wisłoki, Brnia i innych pomniejszych, które to koszta obliczone są na przeszło 500.000 zł. a na samą regulacyę Brnia wynoszą 94000 zł.

Zważywszy, przytem iż prośba zaniesiona przez Reprezentacyę powiatu Mieleckiego do wysokiego Rządu o subwencyę z funduszów państwa na pokrycie $^1/_4$ kosztów regulacyi Brnia uwzględnioną nie była, gdyż p. Minister rolnictwa oświadczył, iż tak długo żadnej decyzyi co do żądanej subwencyi powziąć nie może, dopóki Mu wiadomem nie będzie, jakim datkiem fundusz także krajowy do kosztów regulacyi przyczyni się.

Komisya wnosi by dla umożebnienia tej w interesie Państwa a także kraju i Państwa potrzebnej regulacyi;

Sejm raczył uchwalić:

1) Upoważnia się Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacyi Brnia, jednorazowym datkiem 6000 złr. jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. Rząd na pokrycie $^1/_4$ części kosztów tej regulacyi udzieli subwencyi z funduszów Państwa a strony interesowane zobowiążą się do pokrycia reszty kosztów.

2) W budżecie na r. 1876 zamieszcza się na powyższy cel kwota 6000 złr. (mówi):

Muszę dodać jeszcze kilka słów dla poparcia petycyi Rady powiatowej Mieleckiej.

Mielecki powiat znajduje się rzeczywiście w tak nieszczęśliwem położeniu, w jakiem żadna inna okolica kraju się nie znajduje, bo prawie nie ma w nim gminy, którąby do jednej lub drugiej konkurencyi nie była podciągniętą. Że zaś te roboty wodne są potrzebne najlepiej okazuje ta okoliczność, iż w skutek częstych, co rok niemal powtarzających się wylewów przyszedł powiat do tego stanu zubożenia że od r. 1871 do 1874 odpisano podatków 30,500 zł. którychto odpisanych podatków jest tu oto wykaz załączony.

Na regulacyę tych rzek, które szkody wyrządzają, jak już powiedziałem, obliczony jest koszt

w przybliżeniu na 500.000 zł., koszta zaś regulacyi rzeki Brnia na 94.000 zł. Otóż powiat zaniósł prośbę, ażeby Rząd przyszedł w pomoc w 4. części; Rząd nie przychylił się do tego ale obiecał, że jeżeli kraj zechce ze swej strony przyjść powiatowi w pomoc, to i rząd się przyczyni. Ja sądzę, że z takich samych powodów, z jakich udzieliliśmy zeszłego roku zasiłek dla konkurencyi powołanej do regulacyi Sanu, z tych samych powodów sądzę, powinniśmy tym małym datkiem temu powiatowi przyjść w pomoc i umożebnić mu uzyskanie subwencyi z funduszów państwa. Dla tego proponujemy datek 6000 złr. bo o taki się tylko Rada powiatowa domaga.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Mamy jeszcze niektóre petycye do załatwienia.

Spraw. p. Skrzyński. L. 25. Petycya Rady powiatowej krośnieńskiej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów budowy mostu na Wisłoku pod Krosnem w kwocie 5,297 zł.

Komisya wnosi (czyta):

Petycyę Rady pow. krośnieńskiej o udzielenie z funduszów krajowych na budowę mostu na Wisłoku pod Krosnem subwencyi 5297 złr. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, a to w wysokości o ile możności odpowiedniej wykazanej potrzebie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Wydział powiatowy krośnieński oprócz petycyi wniesionej do Sejmu wniósł także dla bezpieczeństwa drugą podobną petycyę do Wydziału krajowego. Petycya wniesiona do Wydziału krajowego została już załatwiona i dla Wydziału uchwaliła udzielić 1500 zł. subwencyi, która to suma już nawet wyasygnowaną została. Obawiam się przeto, gdyby uchwała wysokiej Izby zapadła zgodnie z wnioskiem komisyi, iżby ta nie była w ten sposób interpretowaną przez powiat, jaby tenże uchwałą tą jeszcze drugą subwencyę od Sejmu otrzymał. Dla tego sądzę, należałoby tę petycyę odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Pomimo, że Wydział krajowy wskutek tej petycyi udzielił subwencyi w kwocie 1500 złr. ośmielam się choć w krótkości poprzeć prośbę wydziału powiatowego Krośnieńskiego. Krosno kilkakrotnie nawiedził pożar; most, o którego wybudowanie tu chodzi, spalony został dwukrotnie, a powiat Krośnieński należy do rzędu tych powiatów, która dla dróg znakomite ofiary ponoszą; mianowicie droga, która się obecnie buduje, zalana wskutek powodzi, została dobrowolnemi datkami składanemi przez obywateli przedsięwziętą. Krosno jest jednym z tych powiatów, które drogi budują, jest 5tym między 74 powiatami, ma bowiem blisko 8 mil dróg powiatowych, a nadto w budowie nie ukończonych jest blisko 2 mile. Z tych powodów popieram wniosek komisyi budżetowej.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wład. Badeni ma głos.

P. Wład. hr Badeni. Wszystkie te szczegóły, które szanowny p. Jasiński uwydatnił, były Wydziałowi krajowemu znane. Jednakże znane mu były także petycye i potrzeby innych powiatów, które komisyi nie były znane. W ogóle uważam, że najniebezbieczniejsza byłaby procedura taka, gdyby wysoka Izba pewne petycye o subwencye przychylnie załatwiała, nie mając innych petycyj w tym samym przedmiocie do Wydziału krajowego wniesionych. Do ocenienia, która petycya ma być uwzględnioną, a która, nie trzeba znać wszystkie podobnego rodzaju petycye. Otóż z tych petycyj najmniejsza część jest znana wysokiej Izbie, bo największa część jest wniesiona do Wydziału krajowego, a tych komisya nie miała nawet sposobności oceniać. Być może, że z pomiędzy petycyj do Wysokiej Izby wniesionych, ta petycya mogłaby zasługiwać na uwzględnienie szczególniejsze, jednakże powtarzam, że należałoby poznać i inne petycye, gdy fundusz ryczałtowy 70.000 złr. pozostaje niezmienny.

Z mego stanowiska tedy nie mógłbym proponować dalszej subwencyi na tę drogę. Gdyby zaś wys. Izba uznała subwencyę za potrzebną, tobym prosił o wyznaczenie na to osobnego funduszu.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Znaną będzie szanownemu referentowi Wydziału krajowego nadzwyczajna troskliwość, z jaką się powiat Krośnieński zajmuje budową dróg. Jeżeli więc powiat się udaje do Sejmu z petycyą, aby pewną, bardzo małą stosunkowo cześć wydatków, które powiat łoży na tak rozliczne dobrye utrzymywane drogi, Sejm pokryć mu pomógł, zdaje mi się, że komisya budżetowa rozbierając tę petycyę, musiała się bardzo dobrze zastanowić, dlaczego właśnie do tego wniosku doszła. Jedyny ze stanowiska administracyi ważny powód, który przytoczył szanowny referent spraw drogowych w Wydziale krajowym, jest ten, że już Wydział krajowy część subwencyi wyasygnował. Sądzę, że rzecz to bardzo łatwa i nieporozumienia nie będzie żadnego, bo jeżeli Wysoki Sejm tak uchwali jak komisya budżetowa proponuje, t. j. dać, o ile można, do wysokości żądanej kwoty, to samo się przez się rozumie, że część już jest dana, może nie dana wskutek uchwały wysokiej Izby, tylko Wydziału krajowego.

Ta ostatnia okoliczność nie stanowi żadnej różnicy; jest dane z jednego i tego samego źródła, bo z innego nie podobna, t. j. z funduszu krajowego. Zatem Wydział krajowy nie będzie bynajmniej w trudnem położeniu, gdyby Wysoka Izba raczyła ten wniosek przyjąć, tylko, jeżeli się przekona, że rzeczywiście ile możności do wysokości żądanej kwoty dać można da potrącając tę kwotę, którą już wyasygnował.

Prosiłbym zatem bardzo, aby wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek swej komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński. Trzeba to uwzględnić, że naprzód na $9^1/_2$ mil dróg powiatowych, które ten powiat utrzymuje, jest także jedna droga, którą buduje, t. j. właśnie ta, na której ten most się znajduje i to droga, która w tym powiecie jest ważną, bo łączy z komunikacyami większemi wielkie kopalnie nafty. Na koszta utrzymania dróg powiatowych opłaca powiat rocznie 8% dodatku do podatków. Ale ta potrzeba oprócz tego, że jest konieczną, jest jeszcze nagłą, bo bez tego mostu komunikacya w tak ważnym punkcie, jak Krosno, jest przerwaną. Nie sądzę więc, aby powiat mógł tej potrzebie tak prędko zaradzić, a zaradzić trzeba. Zresztą nie pojmuję, dlaczego szanowny referent Wydziału krajowego tak się sprzeciwia wnioskowi komisyi, skoro ten Wydziałowi zupełną swobodę pozostawia, bo powiada (czyta): „przekazuje się Wydziałowi krajowemu, do uwzględnienia a to do wysokości o ile możności odpowiedniej wykazanej potrzebie“. Więc o potrzebie będzie decydować Wydział, i czy i o ile wykazanej potrzebie można lub nie można zadość uczynić. Rozumie się, jednym z tych powodów, które go skłonią do dania mniej, będzie ten, że już dał pewien zasiłek.

Dlatego polecam wniosek komisyi wysokiej Izbie.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Przyznaję, że po tych wszystkich wyłuszczeniach, nie wiedziałbym co Wydziałowi krajowemu proponować, gdyby uchwała Izby zapadła w myśl petentów: czy proponować jeszcze dalszą subwencyę i wiele, lub nie. Kwotę 1.500 złr. Wydział krajowy uznał za odpowiednią i udzielił ją. Wszystkie tu przywiedzione okoliczności były przez nas wzięte w konsyderacyą a rezultat tego był taki, że Wydział krajowy przeznaczył subwencyę w wysokości 1500 złr.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać uchwałę komisyi budżetowej.

Spraw. P. Skrzyński (czyta): Petycyę Rady powiatowej Krośnieńskiej o udzielenie z funduszów krajowych na budowę mostu na Wisłoku pod Krosnem subwencyi 5297 złr. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia o to w wysokości o ile możności odpowiedniej wykazanej potrzebie.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (jeszcze wątpliwość). Kto się nie zgadza, proszę wstać (mniejszość). Jest mniejszość, więc wniosek komisyi przyjęty większością 7 głosów.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta):

Petycya Rady powiatowej bireckiej o subwencyę w kwocie 10.000 złr. na cele drogowe.

(Mówi). Dla wyjaśnienia muszę to przytoczyć,

że drogi w powiecie bireckim egzystują de nomine, bo żadnej drogi powiatowej nie ma; drogi de facto są gminne; mają być powiatowemi, lecz nie są nawet rozpoczęte. Więc właściwie zasiłki dotychczas dawało się tylko drogom, jak szanowny referent Wydziału krajowego powiedział, które już były albo rozpoczęte, albo na które fundusz jaki był uchwalony. O uchwaleniu takiego funduszu tu ani petycya nas nie uwiadamia, ani nie można znaleść śladu w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Jednakże, ponieważ w danym razie mogą zachodzić okoliczności, które skłonią do tego, aby jakąś pomoc dać i zachęcić do budowy, więc zwyczajem przyjętym w takich wypadkach przekazuje się tę petycyę Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Prywiazuju wahu do sliw poslidnych wyrażanych czerez hospodyna sprawozdatela, kotoryj skazał, szczo w powiti tom nit dorocb powitowych. Pryniałysmo, szczo subwencyu można dawaty tolko na dorohy powitowi, a ta doroha ne jest powitowa i z toj to własne pryczyny tu rezolucju bym tak zminył: Otstupajet sia Wydiłowy krajewomu do urjadowania.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński. Muszę uwagę zwrócić szanownego posła, że drogi w bireckim powiecie są uchwalone jako powiatowe, ale de fakto nie są powiatowemi. Zresztą może będzie jakiś początek zrobiony, o którym nikt nie wie; dlatego sądzę, że odsyłając petycyę Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, nie przesądzamy niczemu, gdyż Wydział postąpi według ustawy i uchwał Sejmu, które tam tylko dozwalają zasiłek dawać, gdzie są pewne fundusze i gdzie drogi są rozpoczęte.

P. Wład. hr. Badeni, Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. Wł. hr. Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. Zwracam uwagę wys. Izby, że gdyby uchwała, jaką komisya proponuje, była przyjętą, byłaby właśnie wyjątkiem od przyjętych przez Wydział krajowy zasadniczych postanowień, bo §. 18. ust. drog. wyraźnie powiada, że tylko na budowę nowych dróg mają być subwencye dawane. Jeżeliby zatem intencyą panów było, ażeby na budowę drogi bireckiej była dana subwencya, pomimo, że się nie buduje, i gdyby wniosek komisyi został przyjęty, toby ta uchwała upoważniła Wydział krajowy do dania subwencyi mimo ustawy. Nie wiem zatem, jakie jest zapatrywanie wys. Izby i nie mam zresztą urzędowej wiadomości o tej drodze.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza przeczytać poprawkę p. Antoniewicza.

Sekretarz p. Zakliński (czyta po rusku): Otstupajetsia Widiłowy krajewomu do urjadowania, po polsku zamiast „do uwzględnienia“ powiedzieć: „do urzędowania“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawoz d. p. Skrzyński. Do tego, co już powiedziałem, nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad petycyą powiatu bireckiego. Proszę odczytać poprawkę p. Antoniewicza.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): Wydział Rady powiatowej w Tarnowie uprasza o udzielenie subwencyi na rekonstrukcyą i należyte urządzenie dróg powiatowych z powodu nadzwyczajnych stosunków. Komisya wnosi (czyta): aby petycyę Rady powiatowej tarnowskiej o zasiłek dla dróg powiatowych przekazano Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia.

(Mówi): Kilka słów dodam. Sprawa ta znaną jest wys. Izbie z przemówienia p. Męcińskiego a to z powodu, że petycya ta była pierwotnie w komisyi petycyjnej. Otóż powiat ma 10 mil dróg, których utrzymanie tego roku można nazwać ledwie, że nie rekonstrukcyą, gdyż, jak szanowny poseł wykazał, przez dowóz nadzwyczajny materyału do kolei Leluchowskiej drogi powiatowe będą popsute, a dochód zmniejszony, ponieważ wszystkie te fury, które

dowoziły na mocy rozporządzenia, od opłaty mytowego na drogach powiatowych, uwolnione zostały. Przytem jeszcze powiat ma do dokończenia jednę drogę powiatową i ma do wybudowania dwa mosty. Użył więc powiat na rekonstrukcyą istniejących dróg wszystkie swoje fundusze, a przeto na budowę zasiłku potrzebuje. Z tych powodów komisya wnosi, aby tę petycyę do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu przekazać.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. Zdaniem mojem petycya ta zasługuje na uwzględnienie. Powiat tarnowski narażony został na wielkie szkody z powodu, że budująca się kolej Tarnowsko-Leluchowska zrujnowała tę drogę powiatową. Do tego przedsiębiorcy uzyskali od rządu, uwolnienie od opłaty myt, tak, że powiat nie mając dochodu z myta nie byłby w stanie zrekonstruować zniszczoną drogę, gdyby kraj nie przyszedł mu w pomoc, a że Wydział krajowy w myśl ustawy nie byłby w możności udzielić subwencyi, a są okoliczności nadzwyczajne i to takie, które mogą skłonić wys. Izbę do przyzwolenia zasiłku, prosiłbym, aby wys. Izba raczyła w tym wypadku wyjątkowo upoważnić Wydział krajowy do udzielenia subwencyi dla powiatu tarnowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skrzyński. Nie mam nic do dodania.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozd. p. Skrzyński (czyta): „aby petycyę Rady powiatowej tarnowskiej o zasiłek dla dróg powiatowych przekazano Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Skrzyński. Wydział Rady powiatowej w Rudkach prosi o subwencyę 4000 zł. na dokończenie budowy drogi powiatowej z Komarna do Gródka. — To jest powiat, który się tem różni od wielu innych, że nie ma żadnej drogi powiatowej i dotychczas żednej drogi powiatowej nie budował. Dopiero przed dwoma laty uchwalił budować drogę z Komarna do Gródka, a właściwie do granicy powiatu gródeckiego. Ta droga będzie miała przestrzeni 1 milę, 70 sążni. Otrzymał już na nią powiat od Wydziału krajowego pożyczkę 10.500 zł., którą ratami spłaca, subwencyi 4500 zł., od gminy Komarzańskiej 2000 zł., więc razem z datkami i pożyczką 17.000 zł., zaś koszta całej budowy obliczone są na 27.000 zł. Pierwszy raz w r. 1875 uchwalił ten powiat na drogi powiatowe 4.500 zł.

Z tych powodów wnosi komisya (czyta): „wys. Sejm przekaże tę petycyę Wydziałowi krajowemu do załatwienia“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przerywam dyskusyę nad budżetem do dnia jutrzejszego.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego. Proszę ją przeczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Interpelacya
do pana komisarza rządowego.

Od lat dwóch w skutek interpelacyi i wniosków wnoszonych w Sejmie wys. Rząd krajowy obiecywał rozpoczęcie budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami, na co nawet z funduszów państwowych pewna suma przeznaczoną była.

Do dziś roboty koło budowy tego mostu nie zostały rozpoczęte. Plany i kosztorysy tyczące się budowy tego mostu, jeszcze w lipcu r. 1874 do ministeryum odesłane zostały.

Niżej podpisani zapytują pana komisarza rządowego:

1. Czy wys. c. k. Rząd odstąpił od budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami?

2. Kiedy zadość uczynionem będzie tak gwałtownej potrzebie w tej znacznej części kraju przez ustalenie komunikacyi z koleją żelazną.

Lwów dnia 25. maja 1875.

E. Wolański,
interpelant.

Jaworski, Baum, Podlewski, Horodyski, Koziebrodz-

ki, E. Torosiewicz, M. Wolański, Chrapek, O. Hausner, Lisiewicz, Wężyk, Skrzyński, Madejski, Rutowski, Abrahamowicz.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Na tę interpelacyę pozwalam sobie odpowiedzieć, że plany na tak znaczną i kosztowną budowę przedłożone zostały roku zeszłego wysokiemu Ministeryum i tam biuro techniczne musi wszystkie te plany trutynować. Budowa tego mostu, o ile wiem, nie jest zaniechaną. Jednakże ministeryum planu dotąd nie zatwierdziło, dlatego budowa rozpoczęta być nie mogła.

J. E. hr. Marszałek. Zamykam posiedzenie i odczytam tylko jeszcze panom porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia (czyta):

Porządek dzienny 29. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie we środę dnia 26. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach. Sprawozd. poseł Zyblikiewicz.

3. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego. Sprawozd. p. Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. J. Badeni.

5. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawod. p. ks. Chełmecki.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącngo nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozd. poseł ks. Chełmecki.

7. Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozdawca poseł Majer.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

10 Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 45. wieczór.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana. 111

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Kocyłowskiego w przedmiocie nadania gminom prawa pobierania od trunków opłaty czopowego. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. Przyjęcie rubr. XI bez dyskusyi, tudzież rubr. XIII po przemówieniach pp. Gniewosza, Pietruskiego, Hallera, Chrzanowskiego, Serwatowskiego i sprawozdawcy, wraz z poprawką formalną p. Pietrnskiego i rezolucyą dodatkową p. Gniewosza. Przyjęcie rubr. XII bez dyskusyi. Przyjęcie pierwszych pozycyi rubryki „Rozmaite wydatki“ bez dyskusyi. — Dyskusya nad pozycyami „subwencya dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy“ tudzież „Towarzystwu Proświta na wydawnictwo książek szkolnych“. Przemówienia pp. Polanowskiego, ks. Kaczały, Kamińskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego, Pietruskiego, sprawozdawcy i przyjęcie obu pozycyi po odrzuceniu poprawki p. Polanowskiego. Przyjęcie dalszych pozycyj bez dyskusyi. Przemówienia pp. ks. Krasickiego, hr. Reja, Biłousa, Antoniewicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad pozycyą „zasiłek dla Towarzystwa tatrzańskiego“, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. Przyjęcie dalszych pozycyi rubryki „Rozmaite wydatki“ bez dyskusyi. Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego i ks. Mandyczewskiego z powodu wniosku komisyi co do przejścia do porządku dziennego nad petycyą gminy Przeróśl o zapomogę dla jej parocha zniszczonego pożarem i udzielenie zasiłku na odbudowanie spalonego kościoła w Gorlicach. Przemówienia pp. Majera i Czerkawskiego i przejście do porządku dziennego nad petycyą Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie. Przyjęcie bez dyskusyi wniosków komisyi budżetowej co do dalszych przekazanych jej petycyi. Przyjęcie bez dyskusyi preliminarza funduszu policyjnego, tudzież preliminarzów funduszów samoistnych. Odroczenie do następnego posiedzenia sumarycznego zestawienia budżetu. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym biura górniczego. Przemówienia pp. Gniewosza, Skrzyńskiego i Spławińskiego w dyskusyi ogólnej i odroczenie dalszej dysknsyi ogólnej do następnego posiedzenia. — Interpelacya p. ks Krzyżanowskiego do komisarza ządowego w sprawie przyaresztowania Mikołaja Teodorowicza.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 55. rano.

Posłów obecnych 121.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 27. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół zaś 28. posiedzenia złożony został dnia dzisiejszego w biurze sejmowem, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 25. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

266. Sozański Antoni przez p. Rydzowskiego o wydanie ustawy przeciw próżniactwu.

267. Krosno Wydział powiat. przez p. J. Jasińskiego o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych i szpichlerzowe w drodze politycznej egzekucyi ściągano.

268. Strzałkowice, obszar dworski, przez p. E. Wolańskiego o zatrzymanie dotychczasowego kierunku drogi krajowej z Krzywcza do Borszczowa.

269. Gminy Posada chyrowska i Słohynie przez p. Popiela o uznanie drogi z Chyrowa do Sambora za krajową lub udzielenie prawa do poboru myta na tej drodze.

P. Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

270. Zakład muzykalny w Łącku przez posła Chełmeckiego o subwencyę 500 złr.

271. Wieliczka gmina miejska przez p. Dunajewskiego o wyjednanie wolnego poboru surowicy.

272. Siemiński hr. Wilhelm przez p. Cywińskiego o ustanowienie Sądu powiatowego w Złotnikach.

273. Gmina Staromieście przez p. ks. Kaczałę o zapomogę dla pogorzelców w kwocie 1500 złr.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Petycja taja należyt komisji budżetowej, ponieże odnak komisya taja ukińczyła swoju praciu, wnoszu, aby peresłaty toju petycju Wydiłowy krajewomu do urjadowanja.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Gdy już niepodobna o tem myśleć, aby komisye mogły się rozbieraniem tych petycyj w obec całodziennych posiedzeń wys. Izby zajmować, wnoszę, aby wszystkie inne petycye, wyjąwszy petycyę 269, którą przekazano do komisyi drogowej, odesłać do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Jest wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Art. 1.

Każdej gminie wiejskiej i małomiejskiej przysługa prawo w granicach ustaw ustanawiać w obrębie swoim od wprowadzanych dla wyszynku gorących napojów opłaty pod tytułem „Czopowe“.

Art. 2.

Dochód ten ma być użyty wyłącznie na wydatki gminne a przedewszystkiem na utrzymanie policyi miejscowej.

Art. 3.

Dochód ten ma być ściągany przez organa gminne za pomocą władzy politycznej.

Lwów dnia 25. maja 1875.

Kocyłowski,
wnioskodawca.

Jędrzejowski, Hajdamacha, Kuzara, Bodnar, Laskorz, Żołądź, Wiśniewski, Szott, Kierepin, Drozd, Szurlej, Kobylarz, Michalski, Oskard, Danyło Iwaniszów.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest: „Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876“. Następuje rubryka XI. sprawozdawcą jest p. Hausner.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

Rub. XI. Dotacya dla zakładów krajowych.

Dotacya dla zakładów krajowych okazuje się według preliminarza Wydziału krajowego na rok 1876 o 4.263 zł. mniejszą, niż w roku 1875, bo kiedy w r. 1875 preliminowano sumę 196.110 zł. w budżecie r. 1876 wstawił Wydział krajowy tylko sumę 191.847 zł. Do tego obniżenia przyczyniły się przedewszystkiem coraz zmniejszające się wydatki funduszu podrzutków (Lit. F.), dalej oszczędności otrzymane w szpitalach św, Łazarza i św. Ducha w Krakowie skutkiem zaprowadzenia własnego zarządu Zmniejszenie dotacyi dla zakładów krajowych byłoby daleko znaczniejszem w r. 1876 gdyby wzrost rubryki płac i emolumentów spowodowany nowym etatem w kwocie 23.778 zł. nie był pochłonął większą część wspomnionych oszczędności.

Komisya budżetowa po należytem zbadaniu wynikłości z r. 1874 obniżyła sumę 191.847 zł. preliminowaną przez Wydział do kwoty 170.605 zł. zatem o kwotę 11.144 zł. a to w rubryce XIII. fundusz chorych w ogólnym szpitalu Lwowskim (Lit. C.), w rubryce XI. funduszu położnic tegoż szpitala (Lit. D.), w rubryce VIII. funduszu podrzutków (Lit. F.) i w rubryce VII. funduszu położnic i podrzutków w Krakowie (Lit. H.)

Zważywszy zaś, że w rubryce IV. pozycyach 4 i 5 dochodów funduszu krajowego wykazana jest nadwyżka dochodów szpitali św. Łazarza, oddziału chorych (Lit. G.) i św. Ducha, oddziału syfilitycznych (Lit. J.) w kwocie 6.541 zł., wyżej o 3.691 zł. od nadwyżki r. 1875, właściwy niedobór zakładów krajowych według preliminowania komisyi budżetowej nie wynosi nad 164.064 zł. Mówi: Zmiana ta nastąpiła na zasadzie uchwały z dnia 22 maja (czyta):

Szpital główny we Lwowie.

a. Fundusz chorych (Lit. C.)

Rubrykę I. pozycye 1 do $17^1/_2$ wydatków, obejmującą płace i emolumenta według nowego etatu komisya budżetowa wstawia bez zmiany w kwocie 50.857 złr. tymczasowo, póki wys. Sejm nowy etat nie potwierdzi.

W rubryce XIII, pozycyi 42. a) koszta zwykłej strawy i dodatków, preliminowane przez Wydział krajowy w kwocie 46.000 złr. komisya budżetowa uważa za zbyt wysokie, gdy wynikłość r. 1873 z liczbą bardzo wielką dni leczenia (151.310) była 42.655 złr., zaś w roku 1874 wynosiła 40.574 złr., a nawet wyliczywszy 2.103 złr. kosztów chorych klinicznych, dotąd przez rząd ponoszonych, 42.677 zł. — i wstawia natomiast kwotę 43.000 zł.

Pozycyę 56. rubryki XIV. Urządzenie oświetlenia gazem naftowym komisya pozostawia, pomimo, że ten wydatek już figuruje w budżecie na r. 1865. Z wyjaśnień udzielonych przez p. referenta wydziałowego przyszła bowiem do przekonania, iż wydatek ten w roku bieżącym zrobiony nie będzie, i że kwota preliminowana zostanie za zezwoleniem wys. Sejmu na restauracyę wychodków użyta, lub gdyby Sejm zezwolenia odmówił, zostanie w zamknięciu rachunkow r. 1875 w rubryce zaoszczędzeń umieszczoną.

W rubryce I. dochodów: zapisy i legaty — komisya preliminowaną kwotę 8000 złr. obniżyła do 7.600 złr., gdy wynikłość legatów od spadków po izraelitach od 1 czerwca 1874 na rzecz szpitala wpływających okazała się niższą od preliminowanej nadwyżki.

Komisya budżetowa zaleca przeto wys. Sejmowi do przyjęcia budżet szpitala Lwowskiego, funduszu chorych, jak następuje:

Wydatki ogółem		151.344 złr.
a) zwyczajne	147.626	
b) nadzwyczajne	3.718 „	
Dochody		133.284 złr.
Zatem niedobór . . .		18.060 złr.

który dotacyą z funduszu krajowego pokryć należy.

(Mówi): Zmiany te nastąpiły wskutek uchwały zapadłej dnia 22 maja.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

b. Fundusz położnic (lit. C.)

W rubryce XI. (koszta gospodarcze) poz. 38. a.

(Strawa), preliminowaną przez Wydział krajowy w kwocie 4.000 złr., komisya na podstawie wynikłości r. 1873 (2853 złr.) i r. 1874 (2340 złr.) obniża do 2500 złr., która kwota tem pewniej wystarczy, gdy rażąca niedogodność obecnego umieszczenia i odroczenie budowy nowego domu, większą frekwencyę tego zakładu wprost niemożliwą czyni. z tych samych powodów komisya poz 38. b. (pieczywo) i 38. c. (wino) z 500 złr. do 350 złr. i z 50 zł. do 20 złr. zniża.

Inne rubryki komisya bez zmiany przyjmuje, i zaleca przeto następujący budżet oddziału położnic:

Wydatki . .	14.580 złr.
Dochody . .	970 „
Zatem niedobór .	13.610 złr.

który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

c. Fundusz obłąkanych (lit E.)

Rubrykę XII. pozycyę 50. (konserwacya i reparacya budynku) komisya przyjmuje, lecz poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu tę kwotę stosownie do umieszczenia obłąkanych w całkiem nowym budynku, — obniżył.

Budżet oddziału obłąkanych komisya bez zmiany następująco wys. Sejmowi do przyjęcia zaleca:

Wydatki zwyczajne . .	96.963 złr.	98.629 złr.
Wydatki nadzwyczajne .	1.666	
Dochody	14.684 „	
Zatem niedobór , .	83.945 złr.	

na którego pokrycie trzeba dotacyi z funduszu krajowego.

J. E hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Z tą częścią budżetu zakończa się budżet dla zakładów leczniczych we Lwowie jako zakładów krajowych; zakładów, dla których uchwaliliśmy poprzednio osobny statut. W tych statutach wypowiedziana jest zasada, że każdy zakład jest samoistny, więc zachodzi zmiana stosunków tych zakładów do funduszu krajowego. Każdy z tych zakładów ma osobny fundusz i jest uposażony pewnemi prawami, które się mogą równać z majątkami. Głównem prawem jest prawo do zwrotu kosztów leczenia.

Żaden chory w tym zakładzie nie będzie bezpłatnie kurowany, albowiem koszta te, jeżeli jest ubogim, ponosi fundusz krajowy. W obec tego fundusz krajowy występuje w stosunku do zakładów tak, jak każdy inny, który jest obowiązany za chorego zwrócić koszta leczenia. Koszta leczenia są uregulowane podług pewnych zasad i z tych zasad są wysnute pewne liczby, według których te koszta leczenia mają być zakładowi zwracane. Otóż każdy zakład ma prawo, aby pobierał wszystkie te zwroty za leczenie. Od kogo one przypadają, czy przypadają od funduszu na pewną liczbę chorych przeznaczonego, czy od familji chorego, czy od funduszu krajowego, wszystkie te sumy należą się temu zakładowi, w którym ten chory był leczony lub trzymany w zakładzie obłąkanych. Rozdzielenie tego przynosi ten skutek, że każdy zakład z własnych zasobów pokrywa swoje potrzeby a przy dobrem gospodarowaniu uzbiera fundusz rezerwowy na wydatki znaczniejszego rozmiaru, jak wybudowanie nowego budynku lub rekonstrukcyę gmachu, dopiero wtedy, gdyby fundusz specyalny takich samoistnych zakładów nie wystarczył, spada na fundusz krajowy obowiązek subwencyonować te zakłady. Nie wynika jednak z tego, aby dana kwota była bezzwrotna, owszdm będzie ona więcej w formie pożyczki. Sądzę więc, że stosunek takich zakładów jak głównego szpitala we Lwowie i zakładu obłąkanych w Kulparkowie przez ułożenie statutu został już uregulowany jako odrębne samoistne zakłady, wspierany w ostatecznej potrzebie z funduszu krajowego. Otóż teraz przyszła pora, aby ten stosunek pod względem finansowym między zakładami a funduszem krajowym ostatecznie uregulowany został.

Pozwalam sobie przeto następującą rezolucyę wys. Izbie do uchwały przedłożyć; „Wys. Sejm raczy uchwalić, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie statutów dla szpitala we Lwowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przedłożył na przyszłej kadencyi Sejmowi projekt do uregulowania pod względem finansowym stosunku tych zakładów do funduszu krajowego.“

J. E. hr. Marszałek. Podam ją do poparcia.

Sprawozd. p. Hausner (czyta ją):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie statutów dla szpitala we Lwowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przedłożył na przyszłej kadencyi Sejmowi projekt do uregulowania pod względem finansowym stosunku tych zakładów do funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba) jest dostatecznie popartą.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Tylko co do formy mam mały zarzut zrobić komisyi. Komisya w swojem sprawozdaniu powiada: „Rubr. XIII. pozycyę 50 komisya przyjmuje, lecz poleca Wydziałowi krajowemu i t. d. Otóż mam to zarzucenia, że komisya nie może polecić Wydziałowi krajowemu, tylko wys. Izba, dlatego wnoszę, aby po zawotowaniu niedoboru dodać: „oraz poleca się Wydziałowi krajowemu“, dalej, jak we wniosku komisyi.

Mnie się zdaje, że komisya nie będzie miała nic przeciwko temu do zarzucenia.

Wskutek tego naturalnie ustęp na początku odpadnie, i przyjdzie nakoniec jako dodatek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, i t. d.

P. Haller. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Wniosek przez p. Gniewosza postanowiony zmierza do tego, aby każdy zakład szpitalny miał swój budżet oddzielny. Z samej natury rzeczy wynika, że tak być powinno. Każdy z tych zakładów ma oddzielne dochody, i powinien swe wydatki o tych dochodów pokrywać. Rubryka ta czyli dotacya dla zakładów krajowych właściwie powinna w budżecie figurować tylko o tyle, o ile się tyczy zakładu podrzutków, które nie mają żadnych dochodów i aż do czasu, kiedy zwinięte nie zostaną, jako ciężar w budżecie krajowym muszą być umieszczone. Szpitale zaś mają dochody własne i tymi dochodami powinne opędzać w zwyczajnych latach wszystkie wydatki. Przepisy obowiązujące stanowią, iż taksy szpitalne powinne wystarczyć na pokrycie wszystkich wydatków szpitalnych. Nie zgadzam się w tem z p. Gniewoszem, jakoby z taksy szpitalnej mogły szpitale takie oszczędności robić, aby sobie uzbierać mogły kapitały na pokrycie kosztów budowy.

Taksa powinna pokrywać wydatki, ale niepowinna służyć do robienia oszczędności. Mogą być małe oszczędności, ale nie takie, któreby pozwoliły zbierać znaczne kapitały. To jednak do rzeczy nie należy. Mnie się zdaje, że rezolucya taka, jaką proponuje p. Gniewosz, jest mniej potrzebną albowiem zachodzi potrzeba nie uregulowania stosunków zakładów krajowych do funduszu krajowego, tylko ułożenia budżetu w sposób odpowiedni, by pociągnąć fundusz krajowy do zapłaty kosztów leczenia ubogich chorych. Dlaczego znaczny niedobór okazuje się w zakładzie obłąkanych? Dlatego, że fundusz krajowy nie płaci teraz tym zakładom koszta leczenia za ubogich chorych. Koszta te znoszą się bowiem i przechodzą na subwencyę z funduszu krajowego. Gdy miałem zaszczyt zasiadać w Wydziale krajowym i prowadzić referat spraw szpitalnych, dążyłem do tego, aby tę anomalię usunąć. Udało mi się to zrobić tylko co do szpitala św. Ducha w Krakowie. Tam taki sam stosunek zachodził, a koszta leczenia chorych pokryte są teraz z funduszu krajowego. Okazuje się tam teraz, w oddziale syfilistycznym, nadwyżka, kiedy przedtem był zawsze niedobór, z tego powodu, że fundusz krajowy nie pokrywał kosztów za leczonych ubogich, a tylko dochód z tego, co sam chory za siebie zapłacił lub co gmina zapłaciła, wpływał wpierwej do kasy szpitalnej.

Wystarczyłoby zatem wezwać Wydział krajowy, aby na przyszłość koszta leczenia za ubogich chorych były przez fundusz krajowy zapłacone tak jak się należy. Nie stawiam wniosku, mnie się zdaje, iż Wydział krajowy sam to uczyni po usunięciu przeszkód, jakie stały na zawadzie wprowadzeniu tej reformy.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić uwagę wys. Izby na niedobór, jaki ponosi fundusz chorych w szpitalu Lwowskim w kwocie 18.060 złr. Taksa szpitalna wynosi 90 cnt., jest więc tak wysoką, iż te koszta pokryć może i pokrywa je w zupełności. Jest tylko dlatego niedobór, że Wydział krajowy sądzi, iż nie potrafi ściągnąć wszystkich kosztów. Gdy w jednym roku koszta ściągnięte być nie mogą są zaległości.

W następnym roku wpływa część tych zaległości, a chociaż nowy niedobór powstaje, zawsze

jednak zaległości ściągnięte powinny pokryć niedobór. Dlatego sądzę, iż Wydział krajowy postara się zapewne o to, ażeby takiego niedoboru nie było w przyszłym budżecie i że ogółem cała ta rubryka dotacyi dla zakładów krajowych zredukuje się tylko do zakładów podrzutków tak we Lwowie jak w Krakowie a w wyjątkowych razach do małych datków w formie dotacyi, lub pożyczki dla jednego lub drugiego zakładu.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Pietruskiego do poparcia; proszę go odczytać.

Sprawozd. p. Hausner. Komisya przyjmuje wniosek p. Pietruskiego, jest bowiem tylko czysto fozmalnym, i to samo wyraża, co komisya tylko w innej formie. Tak opiewa (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu tę kwotę stosownie do umieszczenia obłąkanych w całkiem nowym budynku, w rubr. XII. poz. 50, — obniżył.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli go komisya przyjmuje, więc nie potrzebuje być popartym.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos z powodu rezolucyi postawionej przez p. Gniewosza. Jakkolwiek rezolucya ta zostawia wolne ręce Wydziałowi krajowemu, w jakim duchu projekt ten ułoży, jednak motywa, jakie p. Gniewosz przytoczył, zdawały się przesądzać ten kierunek, w sposób przeciwny uchwale przeszłego roku powziętej przy obradach nad daniem absolutoryum Wydziałowi co do zamknięcia rachunków z r. 1873. Powiedział p, Gniewosz, że wszystkie zwroty zaliczek powinny iść na rzecz szpitala. Tymczasem zaliczki te były w dawniejszych latach dawane z funduszu krajowego ogólnego, a zatem zwrot ich powinien iść na rzecz funduszu ogólnego krajowego. To nie jest rzecz mała, bo zwroty zaliczek dawanych w dawniejszych latach z funduszu krajowego w chwilowem zastępstwie gmin na pokrycie kosztów leczenia ubogich chorych z tychże gmin, wynoszą teraz rocznie 60.000 złr.: albowiem z powodu, że obecnie całe wydatki na leczenie ubogich chorych pokrywać ma skarb krajowy, gminy płacą chętniej ciążące na nich należytości z dawniejszych lat. Zwrot tych zaliczek wpływać będzie jeszcze do skarbu krajowego przez parę lat, dopóki dawniejsze zaległości od gmin nie zostaną ściągnięte.

Z tych powodów komisya budżetowa już w przeszłym roku wskazała miejsce, gdzie mają być te zwroty zaliczek wpisane w księgi a wys. Izba przyjęła ten wniosek.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Okoliczności przytoczone przez p. Chrzanowskiego i p. Hallera właśnie mówią za moim wnioskiem, albowiem wykazują coraz więcej zawikłanie stosunków finansowych tych zakładów, a przez to tembardziej okazują konieczność uregulowania tych stosunków, bez względu, czy za przeszłość, czy na przyszłość, bo ja ogólnikowo postawiłem wniosek, który do tego dąży, aby Wydział krajowy zbadawszy cały stan przeszłości, jak i przyszłości, te stosunki finansowe uregulował. Moja rezolucya jest tak ogólnikową, że nic nie przesądza. Wydział krajowy mając wszystkie akta i liczby w swym ręku, znając dokładnie te stosnnki, może tę rzecz właćciwie osądzić i przedstawić, gdy ja tego jako pojedyńczy poseł uczynić nie mogę. Więc należy polecić Wydziałowi krajowemu, aby tę regulacyę przedsięwziął. Sądzę, że tak ogólnikowo postawiona rezolucya, może doprowadzić do porządanego uporządkowania stosunków a nie przyczyni się do jakiejkolwiek szkody dla funduszu krajowego.

Wspomniane zaliczki dane z fnnduszn krajowego są właściwie pożyczką na rachunek tego zwrotu, który należy się funduszom szpitalnym. A zatem rzecz naturalna, że fundusz krajowy, skoro zapłacił funduszowi szpitalnemu, co mu się należy ma prawo ściągać te zaliczki dla siebie. Nie było zamiarem moim przesądzać tę rzecz.

Sądza, że wys. Izba może spokojnie przystąpić do uchwalenia rezolucyi, dążącej do uregulowania tego stosunku finansowego.

P. Serwatowski, Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P, Serwatowski. Imieniem Wydziału krajowego miałbym zrobić tę uwagę, iż wskutek uchwalenia statutu dla obu zakładów, jak niemniej wskutek wątpliwości powstałych tak w wys. Izbie, jak i w gronie posłów, czy wniosek p. Gniewosza zostanie przyjęty, czy nie, Wydział krajowy będzie musiał wystąpić z tem, że przynajmniej zestawi

majątki zakładów, ich korzyści finansowe i obowiązki na mocy obowiązujących uchwał sejmowych lub ustaw, które w tej mierze obowiązują.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Jakkolwiek nie miałbym nic przeciwko tak ogólnikowej rezolucyi. P. Gniewosza, jednakże uważam, że byłaby przedwczesna. i na rok 1876 nie sądzę, żeby ona była na miejscu z powodu motywów przytoczonych przez p. Chrzanowskiego, gdyż w chwili obecnej tak znaczne kwoty będę wpływały, jako zwroty zaliczek, które funduszowi krajowemu winny być zwrócone, przeto w tej chwili trudności pomnożyłyby się jeszcze. Później gdy zwroty ustaną, wtedy będzie to ułatwione i da się przeprowadzić. Z tych powodów nie mogę zalecać przyjęcia tej rozolucyi w obecnej chwili.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpmy do głosowania.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta): „Fundusz obłąkanych (lit E) rubryka XII. poz. 50 (koserwacja i reparacja budynku) komisya przyjmuje.

Budżet oddziału obłąkanych komisya bez zmiany następująco wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zaleca.“

Wydatki zwyczajne . .	96.963 złr.)	
Wydatki nadzwyczajne .	1.666 „)	98.629 złr
Dochody	14.684 „	
Zatem niedobór . .	83.945 „	

na którego pokrycie trzeba dotacyi z funduszu krajowego.

Oraz Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu tę kwotę stosownie do umieszczenia obłąkanych w całkiem nowym budynku,— obniżył.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Teraz poddam pod głosowanie rezolucyę wniesioną przez p. Gniewosza.

Sprawozdawca r. Hausner (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie statutów dla szpitala we Lwowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przedłożył na przyszłej kadencyi Sejmowi projekt uregulowania pod względem finansowym stosunku tych zakładów do funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi raczy wstać (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Fundusz podrzutków (lit F.)

Rubrykę VIII. (Koszta utrzymania dzieci)' preliminowaną przez Wydział krajowy w kwocie 27.000 złr., komisya obniża do 21.000 złr. z następujących powodów: dom podrzutków na mocy uchwały sejmowej z r. 1872 od r. 1873 już dzieci nie przyjmuje, więc liczba utrzymywanych dzieci przez śmiertelność straszliwą (w r. 1773 umarło 258 dzieci na 1700) i przez wyjście z Zakładu po ukończonym 3cim roku szybko się zmniejsza, tak, że wynikłość kosztów utrzymania wynosiła w roku 1873. 36.386 złr. zaś w następującym 1874 roku już tylko 27.063 złr., więc o $^1/_4$ część mniejsza. Przyjmując więc ubytek w dwóch następnych latach w dwa razy mniejszej proporcyi, to jest po $^1/_8$ części rocznie, wynikłość roku 1876 przedstawiłaby się w kwocie 20.700 złr.

W rubryce X. pozycyi 24 (Koszta pogrzebowe), obliczone przez Wydział krajowy na 398 złr. złr. komisya obniża do 234 złr., gdy przy ciągle zmniejszającej się liczbie dzieci nie trzyletnia przeciętna śmiertelność lecz śmiertelność poprzedniego roku 1874=117, (= 199) za słuszną podstawę obliczenia służyć może.

Komisya zaleca tedy budżet funduszu podrzutków we Lwowie do przyjęcia następująco:

Wydátki zwyczajne w kwocie 25.042 złr., a gdy ten Zakład dochodów żadnych nie ma całą tę kwotę fundusz krajowy ponosi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Szpital św. Łazarza w Krakowie.

a. Oddział chorych (lit. G.)

Gdy w tym Zakładzie koszta utrzymania chorych w porównaniu z rokiem zeszłym o przeszło 4000 złr. się zmniejszyły, i koszta wyżywienia jednego chorego dziennie tylko 24.$_6$ ct. wynosi, więc

prawie o $^1/_3$ część mniej, jak w Lwowskim szpitalu, i mniej niż we wszystkich szpitalach, o którym data posiadamy, gdy zaś przez lepsze lokowanie kapitałów i korzystniejsze wydzierżawienie folwarków dochody się o 3.000 złr. powiększyły, komisya tem spokojniej cały budżet tego szpitala bez zmiany wys. Sejmowi do przyjęcia zaleca.

Wydatki	53.104 złr.
Dochody	59.241 „
Nadwyżka	6.137 „

umieszczona w rubryce IV. poz. 4. dochodów funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

b. Oddział położnic i podrzutków (lit. H.)

W rubryce VII. poz. 26 (Wyżywienie chorych), preliminował Wydział krajowy w kwocie 4.800 złr. Wynikłość zaś kosztów wyżywienia położnic, mamek i dzieci w przeciągu 5 miesięcy, od 1 października 1874 (t. j. od chwili, gdzie zaprowadzono własny zarząd, i wynosiła 1709 złr., co na rok czyni 4.090 złr. Na tej podstawie preliminuje komisya 4.100 złr. wnosi, aby wys. Sejm polecił Wydziałowi kraj. tę rubrykę w przyszłorocznym budżecie wyraźniej nazwać: „Wyżywienie chorych, mamek i dzieci.“ Inne pozycye komisya bez zmiany zostawia, i zaleca wys. Sejmowi przyjąć budżet tego oddziału następująco:

Wydatki	37.091 złr.
Dochody	9.322 „
Niedobór	27.769 złr.

który przez fundusz krajowy pokryty będzie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głososowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Szpital św. Ducha w Krakowie.

a. Oddział sifilityczny (lit. I.)

Gdy koszta gospodarcze, skutkiem zaprowadzenia własnego zarządu, bardzo znacznie, o 3.569 złr. się zmniejszyły, dochody zaś się wzmogły, tak że ten zakład, który dotąd ciągle niedobory wykazywał, na rok 1876 preliminuje nadwyżkę, komisya zaleca wys. Sejmowi przyjęcie budżetu tego Zakładu bez zmiany w następujący sposób:

Wydatki	25.969 złr.
Dochody	26.373 złr.
Nadwyżka	404 złr.

J. E. hr. Marszałek, Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

b. Oddział obłąkanych (lit. K.)

I w tym Zakładzie wydatki gospodarcze (rubr. V.) bardzo znacznie (o 4.022 złr.) niżej preliminowane niż w budżecie b. r. na podstawie wynikłości kwartału ostatniego r. 1874. Komisya wnosi: wys. Sejm raczy przyjąć budżet tego oddziału następująco:

Wydatki	16.946 złr.
Dochody	14.767 „
Niedobór	2.179 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

Streszczając tedy rezultata rubryki XI. wydatków funduszu krajowego, otrzymujemy następujące zestawienie:

Rub. XI. Dotacye dla Zakładów krajowych.

Poz. 128. Szpital główny we Lwowie		115.615 złr.
a. Oddział chorych . .	18.060 złr.	
b. „ położnic . .	13.610 „	
c. „ obłąkanych	83.945 „	
Poz. 129. Fundusz podrzutków we Lwowie		25.042 „
Poz. 130. Szpital św. Łazarza. Oddział położnic i podrzutków w Krakowie		27.769 „
Poz. 131. Szpital św. Ducha w Krakowie. Oddział obłąkanych		2.179 „
Suma rubryki XI. . . .		170.605 „

Komisya budżetowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić: na dotacyę Zakładów krajowych przeznacza się kwota 170.605 z.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego zestawienia, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Następuje Rubr. XII. Sprawozd. p. Kaszewko ma głos.

Sprawozd. p. Kaszewko (czyta):

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo.

Na pokrycie kosztów szupaśnictwa w kraju i na pokrycie tychże kosztów przez inne kraje koronne monarchii wykazywane, wys. Sejm uchwalił na r. 1875 sumę 10.000 złr.

Wydatki szupasowe wynosiły po koniec roku 1874 sumę 1.698 zł.;—preliminowana przeto suma nie została wyczerpaną.

Według sprawozdania Wydziału krajowego, na rachunek r. 1875 z preliminowanej na ten rok sumy nic nie asygnowano, a to z powodu, że rok ten dopiero rozpoczął się i że jeszcze dotąd uregulowanie szupaśnictwa nie nastąpiło.

Z uwagi, że Wydział krajowy już przygotował projekt co do uregulowania całego szupaśnictwa w kraju i tylko oczekuje oświadczenia się c. k. Namiestnictwa w tym względzie, ażeby postanowienia ustawy krajowej z d. 15. listopada 1874. Nr. 65 w życie wprowadzić, z uwagi dalej, że po wprowadzeniu w życie powyższej ustawy, co jeszcze w r. b. nastąpić może, powiększą się wydatki szupasowe, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm przyjmuje preliminowane przez Wydział krajowy wydatki na szupaśnictwo w sumie 10.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Rubryka XII. przyjęta.

Następuje Rubr. XIII. Rozmaite wydatki. Sprawozd. p. Zyblikiewicz.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. XIII. Rozmaite wydatki.

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złr.

(Mówi): Stosownie do instrukcyi Wydziału krajowego a zatem głosowaniu nie ulega.

(Czyta): Na pokrycie skradzionych pieniędzy pożyczkowych w Wydziale powiatowym w Jaśle 1863 złr.

(Mówi): Nie ulega wotowaniu, polega bowiem na uchwale już powziętej.

(Czyta): Koszta dalszego prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie 7.500 złr.

(Mówi): Polega także na uchwale już zapadłej.

(Czyta): Petycya l. 277. Towarzystwa Proświta o zapomogę 3.000 zł. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych. Komisya budżetowa wnosi:

Aby zamieścić dla Towarzystwa „Proświty“ 2.000 złr. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacił Towarzystwu, o ile się wykaże potrzebami wydawnictwa książek szkolnych ruskich.

(Mówi): Zwracam uwagę, że wysoka Izba postanowiła równocześnie dyskutować nad dwoma pozycyami, a mianowicie nad tą i nad udzieleniem teatrowi ruskiemu subwencyi w kwocie 3000 złr. rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Niech mi wolno będzie odpowiedzieć p. Kowalskiemu, który na kilka słów, których nie było wczoraj powiedzianych przezemnie, a z faktu cytowanego prostował fakta, gdzie wiadomo, że on nieprzyjaźny dla rady szkolnej i mnie chciał przeciw niej usposobić, jednak to mu się nieudało, albowiem głosowałem za wszystkiemi pozycyami rady szkolnej.

Komisya budżetowa wnosi dla Proświty subwencyę pod warunkiem, że książki będą pożyteczne. Będąc przekonany o szkodliwym kierunku tak Besidy jak i Proświty, wyjaśnię powody, dla których uważam je za szkodliwe i dlaczego będę wnosił nieodrzucenia tych pozycyj, gdyż niewystępowałem nigdy przeciw Rusinom ani w Sejmie ani w domu i jestem ich przyjacielem, (oho! z prawej strony) lecz odpowiedniejszego ich użycia, a mianowicie chcę prosić wys. Izbę, aby wysłuchawszy dowodów które złożę na stół Izby, zechciała pójść za moim wnioskiem i uchwaliła te same pozycye 3000 złr.

2000 złr., ale nie pod opiekę Besidy i Proświty lecz pod opiekę świetnego Wydziału krajowego.

Co się tyczy teatru, to już przy teatrze polskiem czuła się komisya budżetowa obowiązaną powiedzieć, że przy zmienności dyrekcyi nie może doradzać subwencyi jak tylko pod warunkiem, że przez cztery miesiące utrzymywaną będzie opera we Lwowie. Jeżeli zmienność dyrekcyi była powodem stawiania warunków, to nie zmienność dyrecyi ale zmienność miejsca, w którem teatr ruski występuje, robi to, że Wydział krajowy mimo najszczerszej chęci nie będzie w stanie przekonać się, czy teatr ruski nie jest użyty jako środek agitacyjny, czy jest on rzeczywiście pożytecznym dla narodu ruskiego. Teat ruski bywa i w moim powiecie i sądzę z tych, którzy tam bywają, czem on jest. Bywają tam uczciwi i prawdziwi Rusini lecz nie sami, bo głównie bywają tacy, którychuważam za tych, którzy nie sympatyzują z Austryą, lecz z kim innym. Ale ci, którzy tam bywają i których tak pozwoliłem sobie saharakteryzować, nie przyjeżdżają sami, lecz przywożą ze sobą innych ludzi, poważnych gospodarzy ze wsi. Nie pytam co się odbywa w teatrze ale co się tam odbywa po za teatrem, agitacya trwająca w późną noc. Jestem przekonany, że Wydział krajowy zechce tak nadzorować, by ta instytucya była wyzyskiwaną na pożytek tego kraju.

Zwróciwszy uwagę na tę okoliczność, że trzeba rozciągnąć uwagę nad tym teatrem koczującym po powiatach, przechodzę teraz do towarzystwa Proświty i do wydawnictwa książek ruskich. Przypomnę wysokiej Izbie dzieje subwencyj dla Proświty, które rozpoczęły się od r. 1872. Wtedy Proświta podała o 5000 złr. i wys. Izba nie wiem z jakich powodów uchwaliła bez dyskusyi te 5000 złr. W r. 1873. wniesiono znowu petycyę o 3000 złr. Wtedy powstała dyskusya z tego powodu, że jeden z tych panów zapytywał dlaczego nie uchwalamy nic dla „Łastiwki“ i „Uczytela“ pism wychodzących pod opieką Stauropigji. Wówczas jeden z członków Izby, fachowy, powiedział, że „Uczytel“ i „Łastiwka“ pisane są w języku nieruskim, którego on nierozumie i to było powodem dlaczegośmy dla Stauropigji nie dali ani grosza. Stawiali ci panowie wówczas wniosek, aby z tych 3000 złr. 1500 zł. dać Proświcie, 1000 Uczytelowi a 500 Łastiwce. W dyskusyi nad tym wnioskiem tłumaczył nam jeden z panów dlaczego takie książki są bardzo ważne, namirenjem tych knyżok jest tolko to, szczo istynnoje moralne i krasne. Będę miał zaszczyt odczytać kilka ustępów z tych książek i przekonamy się co tam jest istynno krasne i moralne. Jeden z posłów tu zasiadających, któremu nie podsuwam bynajmniej złych zamiarów powiedział: że wielka jest różnica między Łastiwką i Uczytelem a Proświtą, bo Proświta jest towarzystwem zorganizowanem, które dało dowody, że jest pożyteczne i dla tego przez Sejm powinna być subwencyonowaną. Więc było subwencyonowane przez 3 lata. A czy panowie myślicie, że tylko te 2000 złr. na to wydajemy? Nie, albowiem jeżeli wysoki Sejm uznaje Proświtę za pożyteczną, jeżeli powie, że to towarzystwo jest pożyteczne, to cóż się dzieje? Oto wtenczas nasze władze autonomiczne, nasze rady powiatowe zakupują dziełka Proświty i rozsyłają je do najniższych szkółek. Jak te, które dostałem nie inną drogą doszły do rąk moich jak tą że poczciwy prezes rady powiatowej sprowadził te książeczki i rozesłał po szkołach. W tych szkołach znalazł się jeden z moich przyjaciół, Rusin, który posyłał mi tłómaczenie niektórych ustępów i zapytywał, czy wolno Sejmowi dawać piętno pożyteczności towarzystwu, które takie książki wydaje. Pozwolę sobie wys. Izbie przytoczyć kilka ustępów przetłumaczonych autentycznie, gdyż we Lwowie przez ludzi fachu kazałem sobie potwierdzić czy jest autentyczne i udowodnię, jak wyzyskują tam kwestyę propinacyi przeciwko nam, jak powiadają, że pan a chłop nigdy wspólnege interesu mieć nie mogą, jak powiadają, że panów interes jest wziąć jak najwięcej, a waszym interesem dać jak najmniej. W drugim ustępie udowadniają, że jest waśń między Rusinami i Polakami, że Rusini są na swojej ziemi najmytami u Polaków, podczas kiedy Polacy powinni być najmytami — taką przynajmniej konkluzyę można wyciągnąć. Następnie występuje przeciw całemu rządowi, zapewniając, że rząd jest polski, a Polak nie rozumie Rusina, że teraźniejsi urzędnicy są tylko Polacy. Powiadają o urzędnikach, że obałamucają, że pytają gminy w jakim języku chcą mieć rozporządzenia po polsku czy po niemiecku, a o ruskim ani wzmianki nie robiąc. Nakoniec przytoczę ustęp, który udowadnia, że to nie unja ale zmiana obrządku a przedewszystkiem szyzma.

Jezeli więc wys. Izba i Exc. Marszałek zezwolą, to pozwolę sobie odczytać niektóre ustępy.

Zacznę od broszury wydanej w r. 1874. nakładem Proświty pod tyt. „Co nas gubi a co nam może pomódz (czyta). Rozmowa II. str. 15.

Paweł. Ależ prawdę powiedziawszy nie wszędzie i księża nakłaniali ludzi do wstrzemięźliwości.

Ksiądz. To prawda, lecz o ile wiem, to nie jeden ksiądz musi milczeć... Jak który ksiądz o parafję starał się, to się pan dowiadywał czy nie jest on apostołem wstrzemięźliwości? A wiecie, że pan i księdzu dokuczyć może jeżeli zechce. Dlatego to nie jeden ksiądz musi milczeć.

Rozmowa III. str. 21. Ksiądz i ludzie z gromady. Ksiądz. Mówiliśmy w poprzedniej rozmowie, że za podniesienie propinacyi przyjdzie nam jeszcze kiedyś dobrze zapłacić. Jakżoż to rozumieć? Oto tak, propinacya daje panom obecnie wielki dochód, otóż oni obawiają się, ażeby ten dochód nie zmniejszył się, albo też zupełnie nie upadł i przemyślają nad tem, w jakiby sposób zabezpieczyć sobie takowy.

Paweł. Dopóki panowie ponosili ciężary t. j. obowiązani byli stawiać cerkwie, szkoły i zabudowania parafialne, to nie żal było, że mieli prawo do propinacyi na gruncie gromadzkim, lecz dziś gdzie panowie od tych ciężarów usunęli się a za propinacyę wysoką opłatę każą sobie dawać, to wielka krzywda ludu.

Rozmowa ta sama str. 22. między księdzem a włościaninem.

„Kiryło. Panowie i żydzi radzili wybierać pana albo chłopa, oni nas objaśniali, że dziś pan i chłop wspólny mają interes, ażeby podatki nie były wyższe.

Ksiądz. Żydzi zawsze trzymają z tym kto silniejszy. Oni trzymają dla tego z panami, gdyż obawiają się utracić ich łaskę. Żyd i pan często jedna ręka i jeden interes, lecz czy jeden interes pana i chłopa? o tem wymownie świadczy propinacya. Pana interes więcej wziąć, chłopa mniej dać, i tego rodzaju spraw znajdzie się wiele. Pytam się czy myśmy myśleli o tem aby więcej wziąć, a kiedyśmy niedawno głosowali za tem, aby chłopi nic nam nie dali, to ci panowie głosowali przeciw.

Teraz przystąpię do ustępów, w których starają się podburzyć przeciw wszystkiemu co polskie (czyta) Ta sama rozmowa.

Wasyl. Do tego jeszcze nie kazali wybierać księży, księża mówili oni nie dbają o sprawy gromadzkie, a tylko za iezyk się kłócą.

Jacek. Bo i prawda że księża nic dobrego nie zrobili.

Ksiądz. Wy ludzie nie wiedząc co księża zrobili, mówicie nic dobrego nie zrobili, lecz Polacy wiedzą, co księża zrobili — dlatego to oni tak ich lękają się i radzą, i proszą i wszelkich środków używają, ażeby ludzie księży nie wybierali. Czy sądzicie, że to tak łatwa sprawa w Sejmie? Tam panów polskich cztery razy więcej, jak Rusinów. A chociaż wy utrzymujecie, że kięża nie nie uczynili, to ja wam powiadam, że nie jedno złe oni oddalili. Prawda, księża najwięcej o język (mowę) ruską dopominali się, lecz z równąż gorącą gorliwością bronili wszystkich spraw gromadzkich.

Wasyl. Lecz po cóż nam dopominać się tak o nasz język? Niech sobie piszą i po polsku i po niemiecku, byle tylko pisali „prawdziwie i sprawiedliwie,“Tak mi się zdaje.

Ksiądz. Kiedy to wszystko jedno, to powiedźcie mi, dlaczego tak usilnie Polacy żądają tego żeby tylko po polsku pisali w urzędach. Oni nie chcą przyjąć żadnego pisma niemieckiego.

Głosy wielu. Dla czego? my nie wiemy.

Ksiądz. Otóż ja wam powiem. Jaka mowa w domu, taki tam gospodarz, Rusin, Mazur lub Niemiec. Tak samo czyja mowa w urzędach, ten gospodarzem w kraju. Do niedawna pisali po niemiecku, to dowodziło, że gospodarzyli Niemcy. Obecnie piszą po polsku, otóż Polacy biorą górę i czynią się gospodarzami. Czy Rusini i na dłużej i nadal mają pozostać „najmitami“ w swojej chacie? Będzie wam to wszystko jedno? A wiedźcież czyj język używany jest w mowie i piśmie, ten naród poważany jest w świecie. Kto mojej mowy (języka) nie poważa, ten mnie samego nie poważa. Pisali u nas w urzędach po niemiecku, a dziś piszą po polsku. Jaki język, tacy urzędnicy. Pierwej byli Niemcy, a dziś Polacy. Komisarz Niemiec nie mógł dobrze zrozumieć naszego człowieka, a jak przyszła decyzya (rezolucya) to znów nie łatwo było znaleźć kogo, ktoby ją wyjaśnił. Skutkiem tego nie jedna sprawa nie była osądzoną sprawiedliwie. „Dzis urzędnik Polak, znów Rusina zroznmieć nie chce lub nie może, przeto nic się nam nie polepszyło.“ Dla tego to żądali (domagali się) księża na Sejmie we Lwowie, żeby u nas na ziemi ruskiej język był ruski, to natenczas i urzędnicy byliby Rusini, a

swój swego łatwiej zrozumie i sprawiedliwie osądzi. Natenczas i Sejm musiałby być ruski, a nie polski. Pojmujecież teraz dla czego tak srodze Polacy gniewają się na język ruski?

Paweł. Teraz rozumiemy, bo nie chcą Rusina wypuścić ze swej opieki.

Ksiądz. A rozumiecie dla czego księża w Sejmie o język ruski upominali się, albo jak mówicie kłócili się?

Wasyl. Teraz rozumiemy — Panie Miłosierny! o człowiek ciemny jeszcze ich posądzał!

Ksiądz. Płacimy podatki, dajemy rekruta, a nasze wszystko za nic. Wiedźcież są nawet takie wsie, z których kazali sobie z urzędów po polsku przysyłać pisma. Czyż sprawiedliwa to rzecz? Ale kiedy człowiek już swego nie szanuje. Polacy zaraz mówią: Tylko księża (popi) niezgodni, a naród po wsiach i miastach pragnie Polski.

Iwan. A bodaj tego co o tem pomyśli, nie tylko żeby pragnął.

Ksiądz. Mówicie, że Polski nie chcecie, a jednakowoż sami ją zaprowadzacie, kiedy mówicie, że wam wszystko jedno jeśli do was piszą z urzędu po polsku, i kiedy i sami po polsku do urzędów wnosicie podania.

Wasyl. Pytali wprawdzie w urzędzie wójtów, w jakim języku chcą, ażeby gminom wydawano pisma, czy w niemieckim czy w polskim, a o piśmie ruskiem i nie wspominali. Urzędnicy powtarzają, że urzędowym językiem jest polski — a nawet dodają, że sam Cesarz chce, ażeby pisano po polsku. A kto chce pisać po rusku, niech pisze głoskami polskiemi. (Tymczasem wiadomo powszechnie, że zapytywano się każdej gminy, nie tylko czy chce, aby do niej wydawane były pisma w polskim lub niemieckim języku, lecz zapytywano czy chce także po rusku, a jak gmina tego żądała wydawane są dla niej w języku ruskim.

Rozmowa IV. strona 31. (czyta):

Ksiądz v. 6. Dawniej panowie mówili: nie potrzeba chłopa uczyć, „niech będzie głupim“ tak lepiej, nie będzie wiedział jak się upomnieć o krzywdę swoję, a chociaż się upomni, to nadaremnie, końca nigdy nie znajdzie. (Wiadomo z jaką troskliwością Sejm, w którym według broszury zasiada tylu panów, stara się o podniesienie oświaty i szkół ludowych, jak chętnie uchwalił ustawę o szkołach ludowych i jak chętnie wotuje fundusze na te szkoły.

Dotąd czytałem ustępy z broszury uczytela „pod tyt. co nas gubi, a co nam pomódz może.“ Przejdę teraz do drugiej książki pod tytułem: „Jaskółka“ (Łastiwka) wydanej nakładem towarzystwa Proświta 1874 r.

Strona 65. tej samej książki. W rozdziale o Bohomazach autor opisuje swój pobyt w domu pewnego gospodarza. jak się wyraża: zawziętego Rusina przy wyborach.

Otóż od takiego człowieka (mówi autor) wszedłem raz do domu, pokłoniłem się obrazom i gospodarzom, siadłem za stołem i wszczałem rozmowę. Po chwili rozglądam się po ścianach i po obrazach, a tam taka mieszanina, że „aż oczów zapomniałem“ i niemieckie, i polskie, i łacińskie i Bóg wie jakie „obrazy w ruskiej chacie!“ Czyby tak Niemiec zawieszał ruskie obrazy na swojej ścianie? gdzie tam!

II. Strona 53. tej samej książki. Tu autor w rozdziale o czytelni. Zachęcając naród do czytania pism i gazet ruskich, podaje na wzór: „Naukę w Kołomyi i inne pisma księdza Naumowicza,“ autora znanego z tendencyj i wielu wygłoszonych przekonań akatolickich (schyzmatyckich).

III. Strona 9. Podróż do Poczajowa nr. 13.

Dwaj przyjaciele postanowili odbyć pielgrzymkę do świętego miejsca Poczajowa i tam w cerkwi pańskiej oddać cześć i pokłon. Ksiądz u którego zasięgali rady pobłogosławił po trzykroć ich pobożny zamiar i pouczał ich, którą drogą iść mają do tego miejsca świętego i t. d. Więc nie wystarczyło raz błogosławić, po trzykroć błogosławi, po trzykroć bluźni.

Dodam tutaj iż propaganda szyzmatycka usilnie stara się o to, aby Rusinów galicyjskich pchnąć w pielgrzymkę do Poczajowa, gdzie księża syzmatyccy propagują szyzmę.

Sądzę, że wys. Izbę potrafiłem przekonać, że wydawnictwa „Proświty“ wcale nie są pożyteczne. Sejm powinien odwołać swoję uchwałę i niepowinien dawać piętna użyteczności temu co jest nie użyteczne, ani dla Rusinów, ani dla państwa. Jeżeli już jestem przy głosie, a wczoraj było dozwolone, w tej wys. Izbie mówić o wniosku, który nie przyszedł jeszcze do pierwszego czytania, niech mi wolno będzie o nim także słów parę powiedzieć.

Jestem przyjacielem Rusinów, pięćdziesiąt lat przeżyłem wśród nich pięć generacyi, żyliśmy w zgodzie, żyliśmy tak znośnie z Rusinami, że jakkolwiek nikt nie zaprzeczy, że jesteśmy katolicką rodziną, miło nam modlić się w cerkwi, pomimo djaka fałszywie spiewającego, bo żadnej nie widzimy różnicy między obrządkami. Jeden i ten sam ksiądz unicki nas chrzci, dają nam śluby w cerkwi, a nakoniec w spólnym cmentarzu groby naszych ojców, tak nasze jak i Rusinów. Ja panowie 27 lat gospodaruję, a niech mi kto wskaże jednę skargę na Rusina, bądź w starostwie, bądź w sądzie. My żyjemy w zgodzie i zrośnięci szczerze. Chcą niektórzy kodyfikacyi układów, niech wybaczą nowożytni kodyfikatorowie, ale układ był zawarty nieco dawniej w Horodle i Lublinie. Od tego czasu zapomnieliśmy o wszelkiej kodyfikacyi tego układu, i to najlepszy dowód, że układ był dobry i zbliżony, bo nikt z nas nie odnosząc się do artykułów jego ma go w sercu.

A czyż szanowny sprawozdawca nie jest najlepszym dowodem cisłości tych układów. Czy jest bardziej polskie miasto jak Kraków, a przecież tam on jest pezydentem, obrany wolnemi głosy polskiemi. Czy wobec takich faktów potrzeba kodyfikacyi nowych? Przestrzegam panów. że kto wnosi zgodę tam, gdzie nie ma niezgody, ten podaje istniejącą zgodę w wątpliwość, kto mówi wiele o sprawiedliwości ten podaje w wątpliwość istniejącą sprawiedliwość...

Polecam więc wys. Izbie mój wniosek, który brzmi: „Wydziałowi kraj. do rozporządzenia a) na teatr ruski ludowy 3000 zł., b) na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

Spr. p. Zyblikiewicz. (czyta):

Wydziałowi krajowemu do rozporzędzenia a) na teatr ruski budowy 3000 zł., b) na wydawnictwo książek ruskich szkolnych 2000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Chotiaj p. Polanowskij summy 2000 zł. ne odmawlaje muszu jednakoż na nekotoriji zamity jeho wiepowisty.

Szczo do teatru ruskoho, to toj stoit pid nadzorom Wydiłu krajewoho; Wydił krajewyj maje nad nym nadzir, a toj nadzir wykonuje czerez komitet artystycznyj. Jesły Wydił krajewyj schocze w innyj jakij sposób teatr ruskij nadzorowaty tomu nestoit niczo na pereszkodi.

Poseł Polanowskij zaczał tu cytowaty pojedyńczyi ustupy z knyżoczok, no ne wsio cytował szczo tam sia znachodyt. Hirszyt sia on podorożeju do Poczajowa. Tuju powist czytałjem, a sens moralnyj toj powistki jest: ne chodit po widpustach, ne trat'te czasu ałe praciujte w doma. Odpust każut rozpust. Otże jesły sia tam howoryt: ne chodit po widpustach, to maje sia rozumity o wsich a zatem i o widpustach w Poczajowi. Ne jest to zachota, ale odradzowanie wołoczyty sia po odpustach.

Z moich storon do Poczajowa nechodiat, prynajmni ja o tom niczoho ne czuwjem, może chodiat z okołyc p. Polanowskoho abo z innych, tak prynajmnij pysały gazety.

Proświta ne maje syły zaboronyty narodowy chodyty do Poczajowa, ałe chocze zapobihczy tomu czerez toje, szczoby ne wołoczyły sia po odpustach, a zatym ne chodyły i do Poczajowa.

Wprawdi ne pamiatuju dokładno toho ustupu kotoryj zacytował p. Polanowskij, ałe znaju na pewno, że tam słowo szyzmatycki ne znachodyt sia, bude tam borsze słowo „prawosławnyj", kotre znaczyt prawowierny i używaje sia w takim znaczeniu i w cerkwi naszoj a ne tak jak posoł Palanowskij dumaje.

Szczo do druhoj knyżoczky ne jest ona najnowsze wydanie, jak powidaje poseł Polanowskij, chyba peredruk. Ta knyżoczka pojawyła sia w 1869 roci, t, j. w tim własne czasi, koły nebuło innych partii i wsi Rusyny stojały w opozycyi protiw Polakow. W sprawi wyboriw, jakiż riczy ne dijut sia po oboch storonach. Żałuju, dla czoho p. Polanowskij na toje zwernuł uwahu, bo jesły tam jest szczo złoho, to lipsze by buło o tim nezhaduwaty, mało kto o tim znał. a teper wywołoczeno na świt wełykij. (Brawo).

Ja dumaju szczo tu p. Polanowskij sia myłyt, szczo do kwoty 2000 złr., bo mysłyt, że za tiju hroszi drukujut sia knyżki dla ludu; tak ne jest. na taki knyżki ne ide ani krajcara. Pryznani hro-

szi idut na knyżki szkilui, dla gimnazyi czerez radu szkolnu zatwerdzeni. Posła Polanowskoho razyło to, szczo raz buło pryznano 5000 złr. ałe to buło tohdi koły buło mnoho knyżok do wydania, to buło z poczatku, ałe druhyj raz to i sama Proświta mensze żadała.

Poseł Polanowskij howoryt, szczo tiji knyżoczki sut szkodływi, o tim tut ne chotiłbym howoryty bo hadaju szczo Sojm ne jest trybunałom. Na toje jest policya, na toje jest prokurator i sudy, a ne Sojm krajewyj.

Koły jednakoż wid 1869 ne zwernuł nykto uwahy na knyżeczku, ne musyt otże buty tam niczoho szkodływoho.

Jesły wspomynaje sia o propinacyi, o riżnych tu interesach pana i chłopa, to dlatoho, bo tohdy projekta spyrały sia na gwarancyi kraju.

Ałe poseł Polanowskij powidaje, szczo kierunok Besidy i Proświty jest szkodliwyj i dodaje dali, bo ne jest polskyj.

Tu p. Polanowskyj maje słusznist. Kierunek ne jest polskym, bo my ne Polaky, ałe Rusyny* Moi panowe! Besida i Proświta składaje sia z ludej własne tak zwanych uhodowych, z ludej na których czele buw stanuł neboszczyk Ławriwskij. Własne sut' to lude, kotori ne stojat na zasadi: Szczo Wełyka i Mała Ruś to jedno. Otże sut' to lude, kotori stojat na stanowysku narodnosty małoruskoj, ne chotiat buty ani Wełyko Rusami, ani Polakamy, chotiat zachowaty swoju widrubnist tak od jednych jak druhych.

Jesły toje komuś sia nepodobaje, to my tomu ne wynni, my wid toho widstupyty ne możemo. W tim kierunku ne możemo sia wyreczy naszych praw, ne możemo buty zawsze jednoho mninia z wamy, my choczemo uhody, ałe uhody opertoj na sprawedływosty. Choczemo stojaty na pidstawi narodowoj; jesły panowe toj kierunok wam sia ne podobaje, możete jemu kłasty pereszkody, ałe pamiatajte jakij kerunok może z toho wyrosty.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Sądzę, że p. Polanowski pomieszał rzeczy, które do siebie nie należą. Sejm uchwalił subwencyę dla „Proświty“, aby wspierać wydawnictwo książek szkolnych ruskich ustanowił kontrolę nad temi książkami. Owóż tylko te książki mogą być drukowane, które były przez Radę szkolną krajową zatwierdzone. Wydział krajowy w miarę złożonych książek i liczby książek zasiłał „Proświtę“ subwencyą tak dalece, że subwencya dopiero w drugim, trzecim roku była wypłacaną, chociaż w pierwszych latach była uchwaloną. Więc ta pozycya, która tu jest w budżecie, tyczy się wyłącznie wydawnictwa książek ruskich dla szkół ludowych. W tej mierze zapewnioną jest gwarancya, że książki te nie będą w tym duchu pisane, jaki się przewiduje panu Polanowskiemu. Jeżeliby się istotnie coś znalazło w tych książkach, coby choć w dalekim związku było z tym duchem, wtenczas Rada szkolna krajowa za to jest odpowiedzialną. Co innego jest wydawnictwo prywatne, które każde stowarzyszenie własnemi funduszami wydaje. Takie wydawnictwo prywatne nie podlega w Sejmie dyskusyi a fundusze tej rubryki nie mogą być uszczuplone, dlatego że wydawnictwo prywatne „Proświty“ nie odpowiada zapatrywaniom p. Polanowskiego. W tem, co odczytano, ja istotnie, nie widziałbym „crimen laesae majaestatis,“ jeżeli jedna lub druga książka do włoscianina przemawia to o propinacyi, to o Sejmie, to o wyborach. Gdybyśmy tą miarą wszystkie książki polskie mierzyli, znaleźlibyśmy ustępy bardziej rażące niż te, które tu słyszeliśmy. Cóż to ma za związek ze subwencyą dla szkół ludowych ruskich. Jeżelibyśmy za tem zapatrywaniem szli, i wystąpili przeciw ugodowemu stronnictwu ruskiemu. które okazało słowem i czynem, że stoi na polu ugody i państwowej idei polskiej, że nie chce odłączać się od narodu polskiego, że chce w duchu uczciwym wydawać książki ruskie, jeżelibyśmy dlatego teraz odmówili subwencyi, że tu i ówdzie niechętne głosy się odezwały może pod wpływem rozdrażnienia, to moi Panowie, nie byłoby odpowiednem, aby się dać kierować chwilowem rozgorączkowaniem.

Co do wzmianki p. Polanowskiego, że projekt zgody między Rusinami a Polakami przezemnie wniesiony nie jest potrzebny, przypominam, że tak samo i Niemcy w Poznaniu odpowiadają Polakom, ile razy się ci o prawa narodowości upominają.

P. Skrzyński, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zabieram głos, gdyż sądzę, że jako członek komisyi budżetowej mam obowiązek wyjaśnić wysokiemu Sejmowi, jakim to sposobem przyszło, że tak jak w przeszłych latach, i w tym

roku komisya budżetowa do petycyi Towarzystwa „Proświty“ przychyliła się. Jak pierwej, tak i te raz, w komisyi i w Sejmie popierałem tę prośbę w dobrej wierze, bom ufał danym słowom, a te słowa jeszcze w tej komisyi dane były na nasze zapytanie przez członka komisyi, ks. Kaczałę. Nikt z nas tych książek nie znał, kiedy więc nam dowiedział, że nic złego nie zawierają, myślałem, że poseł krajowy i kapłan takich złych książek pochwalićby nie mógł. Nie byłbym nawet pomimo to zabierał głosu, bo nie chciałbym bez potrzeby dyskusyi roznamiętniającej prowadzić. Ale gdy usłyszałem na przytoczone przez p. Polanowskiego słowa z tamtej strony wykrzyki pochwały, zamiast wykrzyków oburzenia, dłużej już milczeć nie mogłem.

Nie idzie tu bynajmniej o kwestyę ruską; czy książki są pisane w ruskim czy w polskim języku. Gdyby książka polska szkolna była tej treści, co ta, równieżbym wystąpił przeciw niej jak przeciw ruskiej lub niemieckiej. (Głosy z prawicy, to ne szkolna.) Ale rozsyłana po szkółkach! Nie idzie o język, tylko o to, w jakim kierunku, w jakim celu zasady te były rozsiewane. Jużci ślepy dostrzeże, że tu szło o poważnienie, o poróżnienie dwóch na jednej ziemi mieszkających narodowości, o szerzenie waśni pomiędzy klasami jednego i tego samego kraju, między większą a mniejszą własnością, gdzie wszystkie najdroższe interesa kraju powinny w jednym kierunku zgodną prowadzic się ręką. Każdy uzna, że tu idzie także o to, aby podkopać w ludzie przywiązanie do tego kościoła, do którego od dawna należy, bo jużci nie do czego innego zmierza owo wychwalanie z namaszczeniem wysyłania go do Puczajowa. Otóż gdzieby ktokolwiek, czy Polak czy Rusin, czy ktokolwiek inny w państwie dobrze uorganizowanem szerzył takie nauki, tenby nie na ławie poselskiej ale na ławie siedział oskarzonych. Ani w wolnej Francyi, ani w wolnej Anglii, ani w demokratycznej i wolnej Szwajcaryi takich nauk szerzyć bezkarnie nie wolno, a kto je szerzy, ten odpowiada przed sądem. Oburzeniu powszechnemu wyraz dać musiałem i popieram wniosek p. Polanowskiego, gdyż nie chciałbym aby ci prawdziwi Rusini, którzy mogą z tych książek korzystać, aby młodzież szkolna pozbawiona była pomocy dla przewrotności kilku przywódców, którzy ją w złym kierunku prowadzą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby odpowiedzieć na wywody posła Kaczały. Dziwi się on, jak można czynić zarzuty i występować przeciw stowarzyszeniu „Proświty,“ które jest, według niego „stronnictwem ugodowem,“ starającem się przeprowadzić ugodę między Polakami a Rusinami, ugodę rozpoczętą przez ś. p. posła Ławrowskiego.

Twierdzeń tych podzielać nie mogę. Bo jakkolwiek nie chcę w niczem ubliżać zmarłemu, to jednak na faktach historycznych oparty sądzę, że ugoda między Lachami a Rusinami i złączenie się ich w jeden naród polski, ugoda prawdziwa i rzeczywista, nie za pośrednictwem lub inicyatywą ś. p. Ławrowskiego powstała, bo jest ona daleko dawniejsza a zawartą została na polach bitew, które przez lat 500 obydwa te ludy złączone staczały z nachodzącemi Europę Mongołami i innymi barbarzyńcami, broniąc wspólnie chrześciańskiej cywilizacyi i siebie. Tam powstała ta ugoda, a potem wzmocniona była sojuszami historycznymi, zawartymi między ludami, rodami, z których naród polski w ciągu wieków powstał. W taki to sposób, a nie przez p. Ławrowskiego ta ugoda rzeczywista była przeprowadzoną.

Dziwił się dalej poseł Kaczała, jak można przeciwko takiemu stowarzyszeniu jak „Proświta“ występować, kiedy ona żąda ugody. Gdyby „Proświta“ popierała dalej ugodę między Polakami i Rusinami, w tej samej myśli i kierunku, w jakim była zawartą, i w tejże myśli i kierunku wydawała pisma, a przynajmniej nie burzyła i nie niszczyła tej rzeczywistej odwiecznej ugody, a wydawała książki szkolne dla kształcenia młodzieży, Sejm byłby według zdania mego obowiązany przyjść jej w pomoc zasiłkami z funduszu krajowego. Ale odczytane nam tu przez posła Polanowskiego ustępy z książek, wydawanych i rozszerzanych przez „Proświtę“ wykazały, że stowarzyszenie, które nazwało się ugodowem, szerzy niezgodę i rozterki socyalne między klasami naszej społeczności! Czyż to jest ugodowe? czyto jest przeprowadzanie ugody, i wzmacnianie zgody?

Tak zwana „sprawa ruska“ o tyle ma, według mego zdania, znaczenie rzeczywiste, o ile jest kwestyą włościańską sporem spółecznym, sporem między klasami społeczności, a spór ten starali się i starają wyzyskać nieprzyjaciele naszego kraju, szerząc pod hasłem popierania „sprawy ruskiej“ niezgody społeczne, kłótnie o „lisy i pasowiska,“ o „serwituty“ i t. d. słowem społeczne, (a nie na-

rodowościowe) rozterki. Broszury wskazane tu przez p. Polanowskiego, idą tąż samą drogą, szerzą rozsterki społeczne.

Powiedział poseł Kaczała, że Sejm powinien pozostawić prokuratorowi wystąpienie przeciw takim książkom. Ja także nie chcę, aby Sejm brał na siebie obowiązek prokuratora; ale nie sądze stósownem, aby Sejm dawał zasiłek stowarzyszeniu, które wydaje książki szerzące niezgodę w naszej społeczności w tak rażący sposób, że aż przeciw tym książkom prokurator ma występować.

Przemawiając przeciw wnioskowi posła Polanowskiego, powiedzieli posłowie Kaczała i Kamiński, że Sejm ma dać zasiłek nie na wydawanie książek tych, z których ustępy odczytał poseł Polanowski, ale na książki ruskie szkolne przez toż samo stowarzyszenie „Proświta“ wydawane. Poseł Polanowski nie zamierza bynajmniej we wniosku swoim odmawiać zasiłku na wydawanie ruskich książek szkolnych; owszem wniosek jego żąda wyznaczenia przez Sejm subwencyi na wydawanie tych książek, ale kwotę tę chce oddać pod rozporządzenie Wydziału krajowego, a nie pod rozporządzenie stowarzyszenia „Proświty,“ którego to stowarzyszenia dążność wykazują odczytane ustępy broszur wydanych przez to towarzystwo.

Powiedział tu p. Kaczała: dlaczegóż pan Polanowski ustępy takie odczytał, i przez to je podniósł i rozgłosił?

Ależ, jeżeli złe skrycie się szerzy i popierane ma być subwencyami przez tych, którzy tego złego nie znają, czyż nie jest obowiązkiem posła znającego to złe, wyświecić je innym? Musi być na jaw wyprowadzone, aby mogło być powstrzymane.

Jeżeli jedni szerżą jawnie niezgodę, w społeczności naszej a drudzy pod hasłem przeprowadzenia ugody, rozszerzają broszury takie jak odczytane, to jest skrycie szerzą rozterki społeczne w takim razie można do obu zastósować zdanie wyrzeczone przez polityka polskiego, z dawnych czasów Herburta, który powiedział, że „są dwojakiego rodzaju rybitwy (to jest rybacy): jedni co ryby biją ością — drudzy, którzy łapią na wędę.“ Jestem za utrzymaniem odwiecznej ugody między Lachami a Rusinami, a przeciw tym co pod pozorem przeprowadzania ugody, szerzą niezgodę.

Z wyrażonych tu powodów jestem za wnioskiem posła Polanowskiego, a przeciw wnioskom komisyi co tak w przeszłym jak i w tym roku oświadczyłem już w komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przemówię imieniem Wydziału krajowego, który ma wykonać uchwałę przez was panowie powziąć się mającą.

Subwencya dla teatru ruskiego pod kierownictwem „Besidy“ jak i dla wydawnictwa książek szkolnych przez Towarzystwo „Proświta“ dawaną była w tem przypuszczeniu, że obydwa te stowarzyszenia mają cele swojskie i godziwe na oku. Mianowicie co do teatru postanowił Wydział krajowy komitet, złożony z mężów do tego stronuictwa należących, którzy mu od czasu do czasu zdawali sprawę z tego teatru, z miejsca jego pobytu, z jego przedstawień i języka, w jakim sztuki bywają odgrywane, i na podstawie orzeczeń tych mężów zaufania Wydział krajowy wydawał subwencyó przez wysoki Sejm na teatr uchwaloną w suppozycyi, że cele są godziwe. — Co się zaś tyczy sumy 2.000 zł. na wydawnictwo książek szkolnych, Wydział krajowy zachował następujące postępowanie. Towarzystwo „Proświta“ trudni się wydawnictwem książek, i od czasu do czasu, skończywszy pewne wydawnictwa, przychodziło z rachunkiem do Wydziału krajowego; wykazało, że tyle a tyle wydało na wydawnictwo książek i prosi o wypłacenie rocznej subwencyi. Wydział krajowy nie będąc ciałem fachowem szkolnem, zawsze te książki odsyłał do krajowej Rady szkolnej, która zwykle potwierdzała, że te książki są przez Radę szkolną krajową po wysłuchaniu komitetu do wydawnictwa książek ruskich szkolnych postanowionego i po wysłuchaniu zdania sekcyi naukowej, za dobre i pożyteczne uznane. Otóż dotychczasowy cały przebieg tej rzeczy polegał na tem, i wysoba Izba uchwalała tę subwencyę 1) dla teatru 2) dla wydawnictwa książek szkolnych ruskich. Z dzisiejszym dniem zupełnie inną, nową stronę tej kwestyi p. Polanowski poruszył, a mianowicie wykazał nam tutaj, że te Towarzystwa nie koniecznie stoją na tym gruncie, na którym wysoka Izba myślała, że stać będą. Mianowicie zdawało mi się, że pan Polanowski czytając tę broszurę chciał przez to samo wskazać, że jakkolwiek Towarzystwu „Proświta“ daje się istotnie subwencyę na książki dla szkół pożyteczne, to przecie przez to samo inne fundusze jego pozostają do dyspozycyi na cele,

które niekoniecznie są dobre. Otóż imieniem Wydziału krajowego, jako organu Waszego wykonawczego prosiłbym Panów, byście byli tak dobrzy uchwalić i dać pewną dyrektywę Wydziałowi krajowemu, jak sobie ma postąpić, a mianowicie, czy ma w dotychczasowym duchu postępować i kontentować się sprawozdaniem komitetu postanowionego do czuwania nad teatrem ruskim i wydawnictwem książek szkolnych, czyli ma władzę swoję dalej rozszerzyć i podług rezultatu poszukiwań przystąpić do wydania tej subwencyi, czy nie.

Jakikolwiek będzie wynik waszego głosowania, Wydział krajowy jak najciślej rzecz tę przeprowadzi. Tu muszę tylko nadmienić jeszcze że sam p. Polanowski przytacza, iż Wydziałowi krajowemu nadzwyczaj będzie trudno śledzić czynności i dążności teatru, który po całym kraju jeździ. Czy więc ten Wydział krajowy będzie mógł podołać temu, aby własnemi czynnościami mógł dojść do tego, iżby powziął dokładne wyobrażenie o teatrze, o tem bardzo powątpiewam.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dwaj członkowie komisyi, w której imieniu mam zaszczyt przemawiać, oświadczyli się przeciwko komisyi a za wnioskiem posła Polanowskiego. Nie wielka różnica między wnioskami komisyi a wnioskami p. Polanowskiego, bo jak komisya proponuje 5.000 na subwencyę teatru ruskiego i na subwencyę towarzystwa Proświty, toż samo i p. Polanowski jednakowo proponuje. Wszelako nie znając zdania całej komisyi jak najusilniej brouić będę projektu komisyi, a to z tych powodów z jakich niegdyś pierwotnie Sejm przeznaczył tę subwencyę i radbym ażeby Sejm tę subwencyę nadal zachował. W tym celu mam najpierw honor oświadczyć, że Sejm nie subwencyonuje Towarzystwa Proświty dla Proświty — chociaż stoi w budżecie „dla Proświty“ — Sejm nie subwencjonuje Proświty jako towarzystwo tylko Proświtę jako wydawnictwo książek ruskich szkolnych naukowych. A zatem gdybyśmy nie mieli wydawcy książek, tobyśmy musieli sobie poszukać, bo uchwaliwszy raz szkoły ruskie, uchwaliwszy raz gimnazyum wyższe i niższe, do których książek szkolnych ruskich potrzeba, wydawaniem książek zając się koniecznie musimy; więc gdybyśmy nie mieli wydawcy w Towarzystwie Proświta, to wydawcy musielibyśmy poszukać. My tedy nie subwencyonujemy Towarzystwa jako Towarzystwo, tylko subwencyonujemy wydawcę książek ruskich szkolnych; a w tem jest wielka różnica panowie, kogo my subwencyonujemy! Nie potrzeba się chwytać pozorów; mylnie więc wystąpił poseł Skrzyński, bo objawiał zdanie, że książki, z których wyciągi czytał poseł Polanowski, są te, które subwencyonujemy. — Nigdy, przenigdy! To nie te, które subwencyonujemy i na które wydajemy pieniądze, to zupełnie inne broszurki, to nie są książki naukowe!

Zaznaczyć zarazem muszę, że książki ruskie szkolne, które wydaje Towarzystwo Proświta, a na które dajemy pieniądze, nie wydają się ni ztąd, ni zowąd jak się komu podoba, tylko pod warunkiem, że Rada szkolna, dla której na wniosek posła Skrzyńskiego, wczoraj zawotowaliśmy wotum zaufaniu, potwierdzi takowe. Dopiero jeżeli potwierdzi Rada szkolna krajowa, wtenczas książka taka może być drukowaną. Co więcej; mimo to Wydział krajowy, podług istniejącej teraz praktyki, nie płaci wydawnictwu, tylko dopiero za złożeniem rachunków, że nie co innego, tylko książki naukowe wymagają takiego a takiego datku, i z tąd to, panowie, pochodzi że i w tym roku komisya budżetowa sama wam proponuje, ażeby zamieścić 2.000 złr. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacał, o ile Proświta się wykaże potrzebami wydawnictwa książek szkolnych ruskich. Tak bywało i tak jest dzisiaj; o tem nie powinna zapominać wys. Izba, że to nie na potrzeby Towarzystwa, tylko na książki szkolne ruskie będzie potrzebne. Najgłębsze wyrażę przekonanie przed wys. Izbą, że usilne starania są łożone, ażeby Towarzystwo Proświta z tego wydawnictwa usunąć — i bądźmy kontenci, że to się dotąd nie udało, bo wtenczas coście panowie wyczytali z broszurki, a co wam mogło się nie podobać, — chociaż n. p. nie mogę pojąć w jakim celu przeczytał poseł Polanowski tę rozmowę „o wstrzemięźliwości“ i co w tem gorszącego być mogło? — wtenczas to samo znajdowałoby się w książkach szkolnych. Więc jeżeli chcecie, panowie, uniknąć ażeby podobne rzeczy, które was tutaj może raziły, nie znajdowały się w książkach szkolnych ruskich, które się dostają ex officio do rąk młodzieży, potrzeba się starać, ażeby się współzawodnikom, którzy są, nie udało tego wydawnictwa Proświty dostać do rąk.

Mam honor oznajmić, że są usilne starania ażeby się pozbyć tej subwencyi krajowej 2 do 3

tysięcy, ażeby można się obejść bez tego, żeby w tej mierze żadnego wpływu nie wywierano.

(Głosy: Jakiego wpływu)? Że książka szkolna jest taka, jaką mamy a nie inna. Potrzeba rozróżnić, że my subwencyonujemy książkę szkolną, a z tej nic nam występnego nie przeczytano. (Niepokój w Izbie). Jeżelibyście panowie koniecznie przywiązywali wagę do broszur i twierdzić chcieli że to są broszury, które subwencyonujemy, wtenczas argumentacya na nic się nie przyda.

Ale wyrazić muszę głębokie przekonanie, co do tych 5.000 złr., które płacimy, że warto iż je płacimy, ponieważ teatr ruski albo wydawnictwo nie znajduje się w innych rękach, i co do mnie poczytywałbym za wielki cios, tak dla sprawy ruskiej jak i polskiej, jeżeliby przypadkowo Sejm uchylił się od tego, poszedł za pierwszem chwilowem uniesieniem i rzeczywiście odtrącił to Towarzystwo, które może nie dopisuje nam wszystkim, jednakże jest 10 kroć umiarkowańszem i powstrzymuje tych, którzy Bóg wie, jakiemi kierunkami pójśćby mogli. Nienależy zatem pod chwilowem uniesieniem pozostawać, chwilowemu uniesieniu nie wierzmy, bo ja dotąd nie mogę pojąć, dla czego p. Polanowski cytował ustęp ten przeciw wstrzemięźliwości. Nie idźmy za chwilowem uniesieniem i nie sadzajmy na ławę oskarżonych i nie odsyłajmy do prokuratora, bo pierwej trzeba całą broszurę przeczytać a nie część, i dopiero wtedy staje ktoś przed prokuratorem, przed ławą oskarżonych i prokurator występuje, jeżeli przeczytano całość tej sprawy. Być może, że jeden lub drugi przerażający ustęp sparaliżowany jest na drugiej stronie. Chciałem zajrzeć do broszury, nim głos zabrałem, lecz dopiero podczas głosu dostarczono mi jej. I dla tego radbym, aby wysoka Izba poszła za zdaniem komisyi i uchwaliła nie poprawkę posła Polanowskiego, lecz projekt komisyi. Wszak Wydział krajowy i tak czuwa nad wydawnictwem; cóż to będzie za wielka różnica, że powiemy Wydział krajowy, zamiast powiedzieć Besida, zamiast powiedzić Proświta, które jednak z tego powodu ze Sejmem w jakiej takiej zostając relacyi, będą musiały zachować się w granicach pewnej dyskusyi. Jeżeli usuniemy się i oddamy Wydziałowi krajowemu, wolną wodzę bez wszelkiego ograniczania, bez wszelkiej dyskrecyi, co się stanie, gdy panowie przyjmiecie wniosek p. Polanowskiego, nieosiągniemy korzyści żadnej a żadnej, prócz dalszego roznamiętnienia. Dla tego obstaję przy wnioskach komisyi.

P. Polanowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos co do sprostowania faktu.

P. Polanowski. Szanowny p. sprawozdawca powiada, że nie pojmuje, dlaczego powiedziałem o wstrzemięźliwości. Otóż był dostateczny powód, ponieważ, ażeby wykazać szkodliwość, przedstawiają nas jako przeciwników wstrzemięźliwości, ponieważ utrzymywano, że to właśnie rozdziela gminę od obszaru dworskiego, że mamy w tem interes gminę zmuszać, ażeby jak najwięcej gminy płaciły za utratę propinacyi.

J. E. hr. Marszałek Przystępujemy do głosowania.

P. hr. Golejewski. Wnoszę imienne głosowanie.

Głosy. Nie! Nie!

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek żądający imiennego głosowania. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (niedostateczna liczba). Nie jest poparty.

Wniosek p. Polanowskiego, który był dostatecznie poparty poddam najpierw pod głosowanie. P. Sprawozdawca raczy ten wniosek odczytać.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia:

a. na teatr ruski ludowy 3000 złr.

b. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Teraz wnioski komisyi (czyta):

Petycya l. 277. Towarzystwa Proświta o zapomogę 3.000 zł. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych. Komisya budżetowa wnosi:

aby zamieścić dla Towarzystwa „Proświty“ 2.000 zł. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacił Towarzystwu, o ile się wykaże potrzebami towarzystwa książek szkolnych ruskich.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Teatr ruski pod zarządem kasyna „Besida“ 3000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 296 reprezentacyi miasta Kut, o udzielenie pożyczki 6.000 zł. na pokrycie kosztów sprowadzenia wody rurami do miasta.

Z uwagi, że sprawa ta niema charakteru potrzeby krajowej, lecz jest tylko lokalną, że nadto gmina miasta Kut pożyczkę żądaną z łatwością w którymkolwiek instytucie kredytowym zaciągnać może,

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya mieszkańców gminy miasta Kańczngi l. 321, tudzież Franciszka Gustawa Kutka l. 320. o udzielenie temuż subwencyi na pokrycie kosztów złożenia doktoratu medycyny i chirurgii.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya Towarzystwa tatrzańskiego l. 390 o udzielenie stałego zasiłku.

Zważywszy, że Towarzystwo to zajmuje się umiejętnem badaniem Karpat, a w szczególności Tatr i Pionin, że ułatwia przystęp do gór tak badaczom natury, jak i turystom przez budowanie przytułisk i ułatwianie komunikacyi, zważywszy przeto, że Towarzystwo to ma cele cywilizacyjne, a o ile zachęca obcych do zwiedzania Karpat, jest zarazem czynnikiem ekonomicznym, zwłaszcza że wspiera przemysł górski, — Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy dla Towarzystwa tatrzańskiego przeznaczyć zasiłek na trzy lata, rocznie po 400 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja prypimnu wysokoj Pałati, że takoż tamtoho roku był toj wnesok w Sojmi. Odnakoż znaczytelnaja riżnycia zachodyt meży motywamy tamtohorocznoho a tohorocznoho wnesenja. Tamtoho roku petenty kłały wahu na toje, że treba toje obszczestwo subwencjowaty, bo ono zachowuje rod swystakiw. Ja imił cześt' tohda wyskazaty mij pohlad w tom dili, i skazałjem, że obowiazkom Sojmu jest, bilsze uważaty na tych swystakiw, kotoryi znachodiat sia prawi na kożdoj ułyci, jak zanymaty sia tak pryliżno tymy swystakamy w Karpatach. Toho roku petenty zminyły taktyku i motywowały swoju petycju tym, że treba prysłużyty sia turystom, i że toho wymahaje dobro naselenja, aby czużyi lude buły w Tatrach. Szczo sia kasaje turystiw, to muszu prymityty, że ne wydżu, aby to było sprawedływym, szczoby dla turystiw dawały poślidnij hrisz w dodatkach do podatkiw kontrybuenty, kotoryi boso chodiat ne, aby turystowaty, ałe na kawałek chliba zarobyty dla sebe i swojej rodyny. W dalszych motywach skazano, że toje obszczestwo maje cil cywilizacyjnu. Jakże to? To my wsehda każemo, że kraj nasz cywilizowanyj; że innyi narody—to barbary, że ne majut żadnoj cywilizacji, a my cużych ludej choczemo sprowadzowaty, aby nas cywilizowały. Ja wolu ostaty pry toj cywilizacji, jaku majem, nyż aby sprowadzowaty innych i im płatyty.

Dlatoho ne sohłaszaju sia z tym wnesenjem, a osobływo z toho wzhladu, że wydżu w poślidnych predłożeniach budżetowoj komisyi, że odmawlaje sia proszenju bidnoho, za kotorym wsiakiji promawlajut powody. Meni sia zdaje, że swystakam nycz sia złoho nie stało, chotiaj my odmowyły na nych hroszej mynuwszoho hoda; i dumaju, że, jesły turysty schotiat zwidaty Tatry, to zwidiat ich i bez naszoj zapomohy, i że lipsze aby sia cywilizacja sama z sebe wytworjała, nyż z zahranyci. Meni sia zdaje, że w naszom finansowom położeńju 400 zł. ne jest tak mała kwota, aby jeji wydawaty tam hde ne potreba, i dlatoho maju cześt' zajawyty, że muszu hołosowaty protyw toj pozycji.

P. hr. Rej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rej ma głos.

P. Rej. Ile mogłem zrozumieć przemowę szan. p. ks. Krasickiego, to powoływał się na to, że przeszłego roku odmówiono subwencyi towarzystwu tatrzańskiemu i pomimo tego kraj żadnej szkody nie poniósł, odwoływał się następnie na to, żeśmy grosza podatkowego nie powinni dawać, żeby obcy turyści zwiedzali nasz kraj i niepotrzebnie nas cywilizowali.

Otóż tu nie idzie, aby turyści przychodzili nas cywilizować, ale jeżeli chcemy, ażeby obcy i swoi mieli przystęp do Tatr, które mogłyby być prawdziwemi skarbami bogactwa dla tego biednego ludu, potrzeba tylko te skarby otworzyć, aby mogli mieć przystęp do nich i z nich korzystać.

Cele towarzystwa znanemi są większości członków w tej wys. Izbie zasiadających, niechcę przeto nużyć Jej wyłuszczeniem wszystkich, a wspomnę tylko o jednym, a tym jest podniesienie przemysłu rękodzielniczego, który w innych krajach górskich nietylko daje sposobność do życia ale utrwalił dobrobyt ludności okolic górskich, gdzie ludność inaczej nie byłaby w stanie wyżywić się. W Styryi, Bawaryi i Austryi Wyższej ludność górska zajmuje się snycerstwem i miljony zarabia z tego rodzaju robót. Są takie gminy w Bawaryi, które osiadłe na skałach, nie umieją nic robić innego jak zabawki dziecinne, a skupujemy po całej Europie te zabawki płacąc za nie drogie pieniądze. Nie wspomnę już o koronkarstwie, którem się trudni ludność kantonu Saint-Gallen i rosprzedaje je za kilka miljonów po całej Europie.

Otóż towarzystwo tatrzańskie postarało się już o to, ażoby tę ludność naszych gór, która tak nieszczęśliwie jest od natury uposażoną, że zamieszkuje ziemię, z której się wyżywić nie może, zatrudnić odpowiednio.

Ludność naszych gór zajęta jest pracą rolną zaledwie dwa miesiące w roku, uprawia li owies na swoich nieurodzajnych gruntach; resztę zaś czasu nie może zużytkować w żadnym celu, a nie mogąc go spieniężyć, zmuszoną jest, głodem wygnana ze swoich gór, iść na włóczęgę po całym kraju i z takowej jeżeli mało przynosi chleba do domów, zato przynosi wiele zepsucia, a zbierając w tej włóczędze gangrenę społeczną z szerokiego świata, zaszczepia ją następnie w własnym zakątku.

Towarzystwo założyło szkołę snycerstwa w Zakopanem, w której nasz lud sprytny z natury, bardzo łatwo na korzystnych robotach spędzi zimowy czas zbywający mu.

Tego profesora snycerstwa udzieliło ministerstwo towarzystwu tatrzańskiemu. Ma on już kilkunastu uczniów, którzy wyuczywszy się będą mogli znaczny zysk z tej nauki ciągnąć. Następnie, wyuczywszy w jednej okolicy, ma on przyjechać do innej, tak żeby umiejętność snycerstwa rozpowszechnić pomiędzy ludnością górską w całym kraju.

Także ma towarzystwo obiecanem, że otrzyma nauczycielkę do robót koronkowych, ażeby i żeńska ludność tych biednych górali mogła czemś zapracować i korzystniej czas swój zużytkować. Jeżeli zaś p. Krasicki nie chce, ażeby obcy nas cywilizowali, to mnie się zdaje, że obcy profesor snycerstwa lub koronkarstwa udzielający umiejętności swojej ludowi, nie będzie mu szkodliwym i taki niechaj cywilizuje, bo nauka jego przyniesie dobrobyt, bo wspomoże ludzi, którzy potrzebują pomocy, aby mogli się wyżywić.

Nie chcę nudzić wysokiej Izby wywodzeniem innych celów, jakie Towarzystwo przedsiębierze. Ten jeden wystarcza, ażeby dać prawo towarzystwu do żądania poparcia i subwencyi od wysokiej Izby.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ze wzhladu, szczo obszczestwo tatrańskie maje na ciły na tolko pryjemnist podorożnych, ałe, o skolko sia rozszyzajet, ułekszajet prystup do rozłycznych kupełeji mineralnych, że maje dalsze na wzhladi naukowoje poznanie naszoho kraju a kromi seho założyło szkołu snycerstwa w Zakopanom, u samich stop Tatr, kotroje wełyki koristy dla bidnoho naroda prynesty może iż mnohych wyrobiw derewnianych. Na kinci, poneże mni widomo od odnoho wliatelnoho człena toho obszczestwa, do kotoroho na teper ne maju czest' należaty, że i w wostocznych storonach Karpat taki szkoły choczet zakładaty, czerez szczo możnaby bidnyi narid hirskij do zamożnisty prywesty. Dla toho poperaju wnesenyje komisyi i pryłuczaju sia do słiw moho peredbesidnyka.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tu ne ma suprotyw czomu wystupowaty, chyba, aby toje towariszestwo ne buło lokalnoje. Ja toje wnesenje komisji poperaju, iły że towariszestwo jest dobre, i maje cil taku że może sia staty duże pożytocznym. Ne ma tu czomu sia operaty, takoje Towarzystwo jesły otpowist' swoim cilam, może byty błahotworytelne tim bilsze, że w syli Sojma łeżyt, sły mu ne bude dohidne ono kwotu lehko pomenszyły abo znesty, odnak ne chotiwbym abyto buło czysto lokalne Towariszestwo, naj bude karpacki, naj jeho dijatelnist rozszyriajet sia na ciłoju Galicyju, imenno hirski powity! Dla toho powtarjaju moje żełanie, i wyskażu, żeby sia toje Towariszestwo rozhołosyło, i rozszeryło i po Karpatach w wostocznoj czasti hałyczyny, a jesły okaże sia połeznym, budu daże za podneseniem subwencyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja powoduju sia inszymi prawyłami, jak p. Biłous, kotoryj skazał, szczo i dla pryjemnosty treba takoż szczoś zdiłaty. Ja by także powodował sia pryjemnostiu, jesłyby ne ta nepryjemnist', że nemajem sredstw na toje, a hde nema sredstw, tam ja muszu pryjemnist ignorowaty

P. Antoniewicz skazał, że moje mninie zasadżaje sia o skolko mihjem zrozumity, na toj praktyci, że nikoły ne choczu daty.

Otóż ja dam pojasnenie, na jakoj praktyci ja operaju sia. Operajusia imenno na praktyci, szczoby na sytych turystow ne dawały 400 ryńskich tyi, kotoryj hołodnymy sut', i to ne raz, ałe czerez try lita, jak wnesenie chocze. Otżeż toje pereświdczenie ne pozwalaje my za tim hołosowaty.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Poseł Krasicki wyliczając powody, dla których komisya proponuje udzielenie subwencyi Towarzystwu tatrzańskiemu, podniół nie wiem dla czego tylko dwa powody, które komisya przytoczyła, opuścił zaś iune. Podniósł mianowicie, że my chcemy drogę turystom ułatwić i że towarzystwo to cele cywilizacyjne propaguje i pozwolił sobie trochę zażartować albo też co najmniej lekko tę rzecz traktować. Nie wiem, dlaczego szanowny poseł nie przeczytał wszystkiego co myśmy napisali. Tu nie chodzi tylko żeby przystęp turystom zrobić, ale także i badaczom natury. Jeżeli zaś my chcemy badaczom natury przystęp ułatwić, to niech nie mówi, że mamy na celu przyjemność, gdyż mamy na celu głęboką naukę.

Tam jest przytoczone, że towarzystwo to tworzy komunikacye i przytuliska, a wierzcie mi panowie, że to dziś nie jest zabawką lub igraszką. W niedostępnych dotychczas okolicach zakładać drogi, tworzyć tamże przytuliska to nie jest igraszką tylko, lecz muszą być ważniejsze cele, które Towarzystwo ma na oku, jeżeli się tem zajmuje. Mam honor panom odpowiedzieć jakie to są cele. Jednemu z moich przyjaciół w Francensbadzie, który ma wody żelazne takie jak Krynica, powiedział lekarz kąpielowy z Francensbadu: „Dzięki Bogu że do waszej Krynicy są drogi niedostępne, bo skoro tylko do waszej Krynicy będą takie same drogi i środki komunikacyjne jak do nas, to Francensbadu nie ma. Kto prowadzi świat w nasze góry ten sprowadza skarby do kraju i nie robi tego dla igraszki ani dla zabawy, jak się podoba twierdzić posłowi ks. Krasickiemu. Żeby nadać lekkość i małe znaczenie całej sprawie, zaczął p. ks. Krasicki od świstaków. Ależ świstaki prześwistały już przeszłego roku i teraz już tu cel wyższy, tu cel rozwinięcia przemysłu górskiego i cywilizacyi i jak poseł Biłous podniósł, tu są względy niesłychanej wagi. Poseł Krasicki wyliczając nasze motywa wspomniał o świstakach, ale zapomniał o tem, że jest punkt w naszych motywach, gdzie jest powiedziane, że to Towarzystwo wspiera przemysł górski, co jednak podniósł także p. Biłous. Co znaczy przemysł górski proszę panów przekonać się, iść do Szwabii, Schwarzwaldu, Szwajcaryi gór czeskich i t. d.

Co za skarby są w takich górach, gdzie ludność nauczyła się tego przemysłu, nietylko dla ludności samej ale i dla całego kraju, jakie stąd płyną korzyści, można się w tamtych krajach przekonać.

Policzył poseł ks. Krasicki, że na 3 lata damy 1200 złr. ależ ta ludność górska, która dziś jak się owies nie urodzi z głodu zginie, gdy przystęp do gór za pomocą środków dostarczonych przez Towarzystwo tatrzańskie będzie ułatwiony, dziesięć razy więcej turystów przyjdzie, lud tamtejszy zyska od nich więcej jak 1200 złr., które zostaną za to poświęcone.

Dziś bez komunikacyi bywa co roku w Szczawnicy 2500 osób tyleż w Krysiny a nawet w Zakonanem liczba gości dochodzi do 1000 osób. Ci

co tam przybywają zostawiają pieniądze. Poseł ks. Krasicki wyraził się, że dla samej przyjemności jest to Towarzystwo i że nie mamy na to pieniędzy tylko na ważniejsze cele.

Chociaż to drobna kwota i na pozór mała sprawa i kraj ma o wiele ważniejsze, to przecież należy ją ofiarować, aby poprzeć cel otworzenia przystępu do Karpat.

Zgadzam się z posłem Antoniewiczem, żeby to Towarzystwo rozszerzyło swe działanie na całe Karpaty, ale też mam honor oswiadczyć, że to się już stało i Towarzystwo postanowiło zająć się całym stokiem Karpat.

Że się zawiązało Towarzystwo tam, gdzie najwyżej Karpaty wystrzeliły, to nic dziwnego. Jednak nie myśli się ograniczyć na jednem miejscu t. j. zlokalizować swoje czynności ale zamierza rozszerzyć się na całe Karpaty, rozpocząć badania przyrodnicze i zaprowadzać przemysł górski. Z tych powodów upraszam panów, żebyście nie żałowali tej kwoty i głosowali za wnioskiem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek, aby Towarzystwu tatrzańskiemu udzielić na rok 1876 subwencyę 400 złr. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Petycya stowarzyszenia Bursy w Jarosławiu l. 318 o zasiłek pieniężny na budowę domu Bursy.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Ponieważ potrzebniejsze są same szkoły ludowe, których budowę obecnie kraj znacznemi datkami za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej subwencyonować musi, a zatem domy bursy wtedy dopiero będzie mógł wziąć w opiekę, gdy stanie dostateczna liczba szkół, przeto komisya wnosi:

Aby wysoki Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz. (czyta):

Z tych samych powodów wnosi komisya, aby wysoki Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą l. 333 zarządu Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zapomogę na założenie bursy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Arnolf Nawratil słuchacz wydziału chemicznego na akademii technicznej w Wiedniu, prosi do do l. 342 o pomoc do ukończenia nauk swego zawodu.

Petent złożył już dowody tak uzdolnienia jak i pracowitości w swoim zawodzie. Był już bowiem asystentem profesora chemii przy technice krakowskiej i napisał dzieło w dziedzinie chemii w języku polskim; — pragnąc jednakże dalszego kształcenia się, udał się na akademię techniczną do Wiednia, a następnie zamierza jeszcze kształcić się w Niemczech lub w Belgii, do czego żadnych nie posiada środków. Wobec dotkliwego braku w kraju naszym uzdolnionych chemików, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy przeznaczyć dla Arnolfa Nawralila na dwa lata rocznie po 500 złr.; wszelakoż za złożeniem ze strony petenta w Wydziale krajowym rewersu, iż po odbytych naukach będzie czynnym w kraju przez pewien przeciąg czasu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Dawid Henryk Müller, doktor filozofii l. 269 prosi o 500 złr. do przedsięwzięcia podróży za granicę w celach naukowych, a w szczególności dla studyów w językach oryentalnych.

Ponieważ petent podejmuje tę podróż na koszt rządu, i tylko stypendyum rządowe za niedostateczne uważa, gdy nadto nie posiada języka polskiego.

Komisya wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowa-

nia. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 363 Leona Rosenthala nauczyciela przy głównej szkole izraelickiej we Lwowie o subwencyę na dalsze kształcenie syna Maurycego w muzyce.

Z uwagi, że dwunastolelni syn petenta według załączonych świadectw posiada niezwykły talent muzykalny, a talent ten zwrócił już w Wiedniu uwagę znawców, Komisya wnosi:

Aby wysoki Sejm uchwalił dla petenta jednorazowy datek 300 złr

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 257 zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencyę 500 złr. dla wydawnictwa czasopisma „Szkoła“.

Czasopismo to pobiera od roku 1869 powyższą subwencyę. Komisya przeto wnosi:

Udzielenie mu subwencyi 500 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 200 Rady nadzorczej straży ogniowej w Nadwórnej o subwencyę.

Jakkolwiek straż ogniowa w Nadwórnej jest sprawą czysto lokalną, to jednak ze względu na wyjątkowe okoliczności, a mianowicie, że mieszkańcy Nadwórny przez dotkliwy pożar zubożeli, a powiat nadwórniański zaciągnąć musiał pożyczkę głodową. Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy gminie Nadwórniańskiej na sprawienie sikawki przyzwolić zasiłek w kwocie 300 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 393 wydawnictwa czasopisma „Związek“ prosi o roczną subwencyę w kwocie 400 złr.

Komisya budżetowa nie znalazłszy żadnych powodów zasilania tego czasopisma funduszami krajowemi.

Wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wysoka Izba pozwoli, że wykażę, czem się zajmuje pismo „Związek“. Jest to pismo fachowe, poświęcone wyłącznie i szczególnie sprawom towarzystw zaliczkowych opartych na wzajemności. Pismo to pobudza do zakładania towarzystw takich, udziela wiadomości o ich zakładaniu, krytykuje ich czynności.

Pismo to nie może liczyć na wielu abonentów będąc fachowem i do jednego celu skierowanem. W tym kierunku to jest popierając rozwój takich towarzystw bardzo też korzystnie działa przeciw lichwie. Albowiem działanie przeciw lichwie musi się ograniczyć obecnie jedynie na zakładaniu towarzystw zaliczkowych, opartych na wzajemnej pomocy. Dopóki działaniom wszystkich ludzi zajmujących się temi sprawami nie powiedzie się utworzenie odpowiedniej liczby towarzystw zaliczkowych, które mogą być jedynemi abonentami, takie pismo bez wsparcia utrzymać i rozwinąć się nie może. Sądzę, że działam w myśl wysokiej Izby, jeżeli podniosę petycyę tę i postawię wniosek, żeby wysoka Izba nie stale ale tylko jednorazowo raczyła wesprzeć to pismo w tej nadziei, że po roku lub dwóch, kiedy towarzystwa zaliczkowe oparte na wzajemności rozmnożą się w naszym kraju, wówczas będą i abonenci dla tego pisma i potrzeba naszej subwencyi ustanie. Obecnie zaś, skoro tych akonentów brak, należy poprzeć to pismo w działaniu i dlatego ośmielam się postawić wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dla wydawnictwa czasopisma „Związek“ jednorazową subwencyę w kwocie 400 złr.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pocztennyj człen Wydiła krajewoho promawlał za subwencju pyśma Związek własne tu podanoho i skazaw, że wproczim ne budemo potrebowały toje pyśmo subwencjonowaty skoro ono rozszyryt swoju dijatelnost'. Ja skażu, że uże w r. 1874 było ono subwencjonowane 300 huldenami czerez Wydił krajewyj, odnakoż to niczoho ne pomohło, dla toho ne można maty nadeżdy, że i w tim roci na szczoś sia subwencja prydast. Dlatoho budu hołosowaty za wneseniem komisyj t. j. perejty do poriadku dnewnoho.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Chciałem tylko odpowiedzieć to, że w pierwszych latach zanim to pismo rozszerzy dostatecznie istnienie takich związków nieodzownie potrzebuje poparcia.

J. E. hr. Maszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Ponieważ pan sprawozdawca nie żąda głosu, przeto przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi jest dalej idący poddam go naprzód pod głosowanie. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. (Tem samem wniosek p. Skwarczyńskiego upadł.

Spraw. p. Zyblikiewicz.

Petycya l. 371 gminy Przerośl o zapomogę dla swego parocha ks. Buraczyńskiego pożarem zniszczonego.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Moi hospodynowe, znajete mij zwyczaj, że zawsze powstaju za tym, aby ne obtiażaty fonda krajewoho, ałe w tom słuczaju muszu od toj zasady widstupyty, jesły ide o swiaszczennyka Boriatynskoho. Sam byłjem swidkom toho neszczastja jakie jeho czerez wohoń dotknuło. Bo i win łeżał w słabosti a strasznyj ohoń sowsim znyszczył jeho hospodarskyi budynki i pomiszkanje ne majuczy nawit asekuracji.

Uchwałyłyśmo, na rozłycznyj zapomohy, protoje odwołnju sia do sprawedływosty wys. Pałaty, dabysty dały tomu swiaszczennykowy zapomohu. Do toho proszenyja szcze bilsze mene pobuždaje toj fakt, szczośmy nedawno uchwałyły try tysiaczy zołotych dla chołmskich swiaszczennykiw, kotoryji sut naszyj bratia w neszczastiu, czemuż ne majem ratowaty toho kotoryj w naszym kraju skilko 20 lit swiaszczennyka obowiazki ispołniajet, i trudy i nebezpeczeństwa żytia ponis. Dla toho wnoszu: Wys. Izba uchwałyt.

Parochowy Boriatyńskomu daje sia odnorazowa zapomoha 300 r. Tut skażu jeszcze i to, szczo ne win sam, ałe hromada prosyt za neho. To swidczyt, szczo własne toj swiaszczennyk jest' istynno bidnyj, a potim, że ho lubliat. Dla toho proszu, aby sia wys. Pałata do moho wnesenia prychyłyła (brawo).

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Zaberajuczy hołos zasterihaju sia z hory, jakobym promawliał dla tszczoy formalnosty, iły szczo bilsze dla parcialnosty jako duchownyj za duchownym. Promawlaju z wnutrennoho perekonania operajuczy sia na slidujuszczych motywach: Paroch Buraczyński jest' w dekanati moim, małjem protoje sposobnist' perekonaty sia o zasłuhach jeho w duszstarownyctwi, o jeho prawdywe apostolskoj rewnosty w sprawi otwerezinija żytyłej Perosla, kotoroj rewnosty sam żertwoju pał, ibo jak sposibnost małjem czuty od dotycznoho c. k. Starosty, nymensze od c. k. Sudiji. kotoriji oba w perszoj chwyli wszczawszoho sia pożaru na mistcy jawyłyśia, ohoń bezsomninno podłożynyj był. Ne znaju na jakich motywach komisya sia eperała wnosiaczy peryjty nad toju petycju, do poriadku dnewnoho, wirojatno petycija nedokładno stylizowana, iły motywa promawlajuszczyi za udiłynijem subwenciji nawesty ciłkom załeszyno. Uwzhladnuty proszu i toje obstojatelstwo, że pomianuty paroch od kilka lit boliznujet i wydatki nemałyji ponosyty musyt tak na likariw, jakoteż na likarstwa. Pozwoliu sobi zauważaty, jako tu nechodyt o odbudowanie budynkiw erekcionalnych, do czoho konkurencija obowiazana jest,

tu chodyt zapomoczy parocha samoho, pryjty jemu z pomoszczoju w chwyli prykroj, z pomoszczoju w położyniju, w jakom zwyczajno pohorylci nachodiat sia.

Ja nyżadaju dla toho parocha-pohorilcia nyczynnoho jak tolko, daby wysokie Sobranije izwołyło jemu tuju samuju sprawedływost wymiryty, jakuju okazało dla duchownych z chołmskoj diecyzji. Proszu, daby wysokie Sobranije skłonyło sia do wnesenyja p. Zaklinskoho, do kotoroho sia pryłuczaju, i dla Duszpastyria Buraczyńskoho odnorazowu zapomohu w wysokosty 300 złr. a. w. łaskawo udiłyło.

J. E. hr. Marszałek. Czy ksiądz poseł stawia wniosek?

P. ks. Mandyczewski. Osobennoho ne stawliaju, tolko pryłuczaju sia do wnesenija posła Zaklińskoho.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia wniosek posła ks. Zaklińskiego, aby dać ks. Buraczyńskiemu zapomogę 300 zł. z funduszu krajowego. Kto ten wniosek popiera raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie żąda głosu. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ wniosek komisyi idzie dalej przeto poddam go pod głosowanie. Kto sie z tem zgadza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Kto się zgadza, aby ks. Buraczyńskiemu udzielić zapomogę 300 zł. zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 7 maja b. r. uchwalona została dla Tadeusza Błotnickiego kwota 300 złr. tytułem wsparcia dla dalszego kształcenia się w szkole sztuk pięknych w Krakowie.

(Mówi). Ta kwota już uchwalona (czyta):

W skutek petycyi komitetu kościelnego w Gorlicach do l. 294 wnosi komisya ze względu na klęskę, która to miasto nawiedziła i na niemożność odprawiania służby Bożej, raczy wysoki Sejm na cel odbudowania tamże kościoła uchwalić subwencyę jednorazową w kwocie 1.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. W tej chwili raczyła wysoka Izba dać pojedynczemu pogorzelcowi i to dość znaczną bo 300 zł. wynoszącą zapomogę. W obecnym wypadku chodzi o udzielenie jednorazowej subwencyi miastu Gorlice na odbudowanie kościoła spalonego, którego odbudowanie obrachowano na 32.000 złr.

Obowiązani do postawienia tego kościoła zostali jak panom wiadomo zniszczeni pożarem zeszłego roku. Zubożał sam patron tego kościoła, którego główny majątek stanowiły domy w mieście a tych zgorzało 26. Ponieważ obowiązani nie są w możności nawet nowych domów sobie postawić pomimo zbieranych składek, zasługuje to wyjątkowe ich położenie na wyjątkową pomoc, wnoszę przeto: wysoki Sejm raczy uchwalić „na odbudowanie spalonego kościoła w Gorlicach jednorazową zapomogę w kwocie 2.000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie! Proszę panów abyście dali te pieniądze, bo to na kościół i dużo ludu jest tam biednego, który potrzebuje koniecznie zarobku, a tak jak dacie pieniądze to sobie przy budowaniu zarobią ludzie biedni na kawałek chleba. Zgódźcie się, bo to na kościół, na chwałę bożą i nam to Pan Bóg zapłaci, co na Jego chwałę damy.

Prosimy panów, abyście dali a my włościanie będziemy głosowali za udzieleniem. A ile dać to panowie sami osądźcie.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek posła Jasińskiego do poparcia. Kto popiera, aby na odbudowanie kościoła spalonego w Gorlicach dać jednorazową zapomogę w kwocie 2000 zł. raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie żąda głosu, przeto przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. J. Jasińskiego raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zybłikiewicz (czyta):

Dodatek

do sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie na rok 1876.

Komisya budżetowa otrzymawszy niektóre petycye po oddaniu budżetu do druku przedkłada o nich następnjące sprawozdanie:

Petycya l. 459 Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie o udzielenie subwencyi na cele naukowe.

Z uwagi, że Towarzystwo to zawiązało się na podstawie statutów dopiero 22 grudnia 1874 r. zatwierdzonych, że przeto jest tak młode, iż ani złożyło ani też złożyć mogło dowodów żywotności i użyteczności dla kraju

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Słuszną jest uwaga komisyi, że towarzystwo to jest młode i nie złożyło dotąd dowodów swojej żywotności. Słuszna to, powtarzam, uwaga, nie wiem wszelako, czy znaczenie jej może być bezwzględne. Zdaje mi się owszem, że w tym właśnie razie zrobić należy wyjątek, a to dlatego, że chociaż towarzystwo jest młode, to jednak należą do niego siły dostatecznie dojrzałe, siły dające pod względem skuteczności w działaniu dostateczną rękojmię. Należą tam bowiem znani powszechnie profesorowie, których stanowisko usuwa tę wątpliwość, która z powodu za krótkiego jeszcze istnienia towarzystwa stała się przyczyną wniosku komisyi. Jeżeli dotąd nie dała dostatecznych dowodów żywotności, to kto wie, czy właśnie nie brak środków był do tego powodem? Gdyby jakąkolwiek mieli pomoc, może byłoby inaczej. Że zaś na pomoc kraju zasługuje, za tem przemawia jego przeznaczenie.

Zadaniem jego ten właśnie kierunek pracy naukowej, który przez długie lata mało uprawiany, dziś zyskał powszechne uznanie, a po którym kraj nasz wiele spodziewać się może bezpośrednich korzyści. Wyznaję, że mam tu jeszcze co innego na względzie. Siły, któremi w kierunku nauk przyrodniczych rozporządzać możemy, nie są dosyć liczne; gdzie się więc łączą i jednoczą, tam nie godzi się zapału ich już z góry ostudzać. Mam prócz tego przekonanie, że towarzystwo to w miarę, jakby się rozwinęło, będzie działać w widokach i ku pomocy Akademii Umiejętności, która między innemi ten sam cel sobie założyła. Uważam je zatem jako jednę z odnóg Akademii Umiejętności, która tym sposobem silniej będzie mogła uwydatnić stanowisko nasze w tym zakresie wiedzy. Szczerze zaś ubolewaćbym musiał, gdyby do tej jedności działania poczuwać się nie miało.

Gdy więc z jednej strony pomoc dla Towarzystwa w mowie będącego uważam za konieczną, z drugiej zaś znowu żywotność jego nie uwydatniła się dotąd dostatecznie, nie wnoszę zatem jeszcze stałego uposażenia, lecz jedynie tymczasem jednorazową zapomogę w ilości 400 zł.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o tę poprawkę na piśmie. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Chociaż jestem członkiem komisyi budżetowej, muszę wyznać, że wtenczas, kiedy ta sprawa w komisyi była traktowaną, nie byłem z powodów odemnie niezależnych obecnym na posiedzeniu komisyi. Nie mogłem przeto brać udziału w obradach, a przeto zdaje mi się, że wysokie Zgromadzenie będzie mię miało za wytłumaczonego, jeżeli w tej chwili objawię zdanie, które się różni od zdania komisyi budżetowej.

Jak najusilniej muszę poprzeć głos podniesiony przez szanownego posła Majera, ale nie tylko z tych powodów, które on przytoczył. Będę przemawiał za subwencyą dla naszego młodego Towarzystwa także z innych względów, które jak mi się zdaje cokolwiek mogą zaważyć na szali. Wiadomo jest, jak ważną rzeczą jest dla Lwowa, żeby był w nim obudzony ruch poważnych badań naukowych. Bywają u nas usiłowania literackie, ale właściwych naukowych badań było u nas dotąd mało. Te pierwsze zawiązki takiego kierunku słusznie zupełnie żądają poparcia ze strony kraju. Co w ogóle powiedziałem o badaniu naukowem u nas, że nie mają dotychczas potrzebnego ciepła, to to szczególnie można powiedzieć o badaniach przyrodniczych. Bo że jest potrzebnem, żeby w tym kierunku rozpoczęła się poważna i praktyczna praca, to każdy przyzna. Tem bardziej jestem za udzieleniem wsparcia temu Towarzystwu, bo jest nadzieja, że nie tylko w naukowym kierunku, ale i w dawaniu rad w praktycznym kierunku przysłuży się

naszemu społeczeństwu. W skutek tego upraszam wysoką Izbę o przyjęcie wniosku posła Majera.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Majera do poparcia. Kto ten wniosek popiera, aby towarzystwu imienia „Kopernika“ we Lwowie“ dać subwencyę w kwocie 400 zł.“ raczy rękę podnieść. Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie żąda głosu, przeto przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przejściem nad tą petycyą do porządku dziennego, raczy wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwnym przejściu nad petycyą l. 459 do porządku dziennego, raczy wstać (mniejszość). Zatem wniosek komisyi przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 384 Muzeum narodowego w Rapperswyl w Szwajcaryi o poparcie urządzenia nieustającej wystawy artystycznej, tudzież rolniczo-przemysłowej polskiej w Rapperswyl.

Zdaniem komisyi winien Sejm dążyć przedewszystkiem do podniesienia krajowych muzeów przemysłowych i artystycznych, gdy zaś z braku dostatecznych funduszów nie był dotąd w możności postawienia ich na takim stopniu, na jakim byśmy je widzieć pragnęli, nie może Sejm rozdrabniać swoich środków materyalnych na muzea po za granicami kraju, dlatego komisya wnosi

„aby Wysoki Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 435 Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o jednorazowy datek, 400 zł. na potrzeby szpitala i szkółki.

Z uwagi, że Siostry Miłosierdzia pielęgnując ubogich chorych i utrzymując szkółkę oszczędzają krajowi wydatków na ubogich chorych, komisya wnosi

„udzielenie jednorazowego datku w kwocie 400 zł. Siostrom Miłosierdzia w Nowosiółkach na potrzeby szpitala i szkolne“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya Zwierzchności gminnej miasta Nowegotargu l. 386 o subwencyę w kwocie 4000 zł. na rozszerzenie obecnego budynku szkolnego i na pomieszczenie szkoły żeńskiej.

Zważywszy, że Sejm uchwałą dnia 21. b. m. powziętą przeznaczył 60.000 zł. na tego rodzaju cele, i że fundusz ten oddany jest c. k. Radzie szkolnej krajowej do dyspozycyi; komisya wnosi „aby petycyę tę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia odstąpić“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkuięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 453 dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie o przyznanie takiej samej dotacyi, jaką pobiera Muzeum lwowskie.

(Mówi): To już zostało załatwione przy subwencyonowaniu zakładów naukowych.

(Czyta): Dwie petycye l. 403 gminy Olchowce, tudzież l. 423 gminy Budynina o zapomogę z powodu pogorzeli.

Ponieważ nie było czasu na zbadanie stanu rzeczy, przeto komisya wnosi:

„Petycye l. 403 i l. 423 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Petycya l. 423 prosi o zapomogę dla gminy Budymina z powodu klęski pożaru, który tę gminę nawiedził. Kiedy w sąsiedniej gminie około dwudziestu dwóch gospodarzy spaliło się z całą kresceneyą, pozostali w gminie przyszli

im w pomoc. Tego jednak roku ci sami sąsiedzi, którzy ratowali pogorzelców, spalili się sami ze szczętem. Proszę zatem tę gminę uwzględnić z powodu klęski, która ją spotkała — i aby Wydział krajowy raczył przysłać tę zapomogę na ręce Rady powiatowej, której mam zaszczyt prezydować. Rady powiatowe mają się opiekować takiemi gminami i kasy zaliczkowe dla takich szczególnie gmin zakładać, które są dotknięte klęską. Polecam tedy tę petycyę gminy Budynina Wydziałowi krajowemu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 329 Merkla, byłego malarza i lakiernika, a teraz kaleki o zapomogę. Z uwagi, że gmina ma obowiązek opiekowania się swoimi ubogimi, komisya wnosi „przejście do porządku dziennego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 401 Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie o jednorazową zapomogę w kwocie 200 zł.

Z uwagi, że tu idzie o fundusze na zakupienie dzieł prawniczych, z którychby uboższa młodzież korzystać mogła; komisya wnosi:

„aby wysoki Sejm petentom przyznał jednorazowy datek 200 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (czyta):

„Petycya 1. 427. bardzo znacznej liczby mieszkańców miasta Lwowa z konkluzyą tej treści; „aby wys. Sejm wyznaczył z funduszów krajowych jednorazową kwotę na panowne przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarkowskim i aby poruczył Wydziałowi krajowemu, przeprowadzenie rokowań z administracyą fundacyi hr. Skarbka i gminą miasta Lwowa, o przyczynienie się do tego celu“.

Budynek teatralny jest własnością hr. Skarbka, Sejm przeto nie ma obowiązku zajmowania się restauracyą sali teatralnej, nie ma do tego nawet żadnego prawa, a cały obowiązek utrzymania sali teatralnej w odpowiednim stanie ciąży na jej właścicielu, to jest na fundacyi hr. Skarbka. Gdy jednak nie ulega wątpliwości, że odpowiedniejsze odnowienie sali przyczyniłoby się do podniesienia sceny narodowej, na czem krajowi wiele zależy, a z petycyi wnioskować należy, że za tą inicjatywą Sejmu poszłaby administracya fundacyi hr. Skarbka również jak i gmina miasta Lwowa, której teatr przedewszystkiem oddaje usługi, przeto komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim przeznacza Sejm kwotę 2.000 złr. pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Lwowa z równym przynajmniej datkiem się przyczyni, a administracya fundacyi hr. Skarbka resztę kosztów stauracyi poniesie“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

P. Kaczała ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Leonarda Hammermiller przełożona pp. Benedyktynek w Przemyślu uprasza o bezprocentową pożyczkę w kwocie 8.000 złr. na rozszerzenie budynku szkolnego, która to pożyczka w 16 ratach rocznych po 500 złr. rocznie spłacać się ma z odsetków od obligacyi pobieranych przez klasztor.

Budynek szkolny własność klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu, w którym szkoła wydziałowa żeńska, seminaryum nauczycielskie żeńskie o 3 klassach z trzema klassami ćwiczeń umieszczone są, został wprawdzie o jedno piętro podwyższony za pomocą pożyczki przez wys. Sejm udzielonej — a z czynszu za najem budynków umarzonej.

Gdy jednak z następnym rokiem szkolnym, czwarty rok seminarjum otworzony być ma prawdo-

podobnie i 4ty rok ćwiczeń będzie musiał być zapowadzony, gdy ogródek freblowski dogodniejszego wymaga umieszczenia a prawdopodobnie i klassy równorzędne przy szkole wydziałowej urządzać przyjdzie — budynek szkolny przez przybudowanie skrzydła potrzebuje rozszerzenia.

Gmina miasta Przemyśla nie jest w stanie dać pożyczki, przełożona udaje się do Sejmu.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Klasztorowi pp. Benedyktynek w Przemyślu udziela się bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie gmachu szkolnego do wysokości 8.000 złr. wszelako z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy znajdzie dostateczne bezpieczeństwo zwrotu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Kaszewko ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Fundusz policyjny.

Wydział krajowy sprawozdaniem swojem L. 6.003|1875 przekłada wys. Sejmowi preliminarz dochodów i wydatków z funduszu policyjnego na r. 1876. Komisya budżetowa zbadawszy poszczególne pozycye tego funduszu, przedstawia wys. Izbie powyższy preliminarz, a to:

dochody w sumie	7.901 zł.
wydatki w sumie	1.525 „
nadwyżkę w dochodach w sumie . . .	6.376 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz przystępujemy do działu B. funduszów samoistnych. Sprawozdawcą jest zamiast p. Weigla p. Kamiński.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

B. Fundusze samoistne.

Dział ten obejmujący pięć funduszów: domestykalny, kultury krajowej, stanowy-sierociński, Aleks. hr. Stadnickiego i szkoły kucia koni, (l. p. 7, 8, 9, 10, i 11); redukuje się w rzeczywistości obecnie tylko do trzech funduszów; albowiem fundusz kultury krajowej i szkoły kucia koni przeznaczony na uposażenie szkoły weterynarskiej, zaprzestał istnieć pod osobną nazwą; a obecnie i zakład szkolny weterynarski— według odrębnego pod tym względem wniosku, ma uledz zasadniczej zmianie co do obowiązku ponoszenia głównych kosztów jego utrzymania.

Co do poszczególnych trzech funduszów, w tym dziale jeszcze pozostających, żaden z nich według preliminarza na r. 1876 nie dozna niedoboru; owszem w ogólnej sumie niedotowanych funduszów przedstawia nadwyżkę zł. 493. I tak.

Fundusz demestykalny

pokrywa koszta wydawnictwa aktów grodzkich i encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi, razem zł. 3.425
Dochody z odsetek i i prawdopodobny dochód ze sprzedaży encyklopedyi preliminowane są w kwocie . . . . . „ 3.355
Z porównania okazuje sie więc nadwyżka zł. 430

Fundusz stanowy sierociński

z którego utrzymuje się 7 sierót w zakładzie św. Antoniego a 1 w zakładzie św. Wincentego we Lwowie, tudzież 4 miejsc w zakładzie św. Józefa w Krakowie i 4 w ogrodzie botanicznym we Lwowie, wykazuje rozchód . . . . . zł. 1,530
Dochód zaś z odsetek funduszu . . . „ 1.587
Przeto nadwyżkę . . . . zł. 57

Fundusz Aleks. hr. Stadnickiego

ponoszący również w części koszt druku i wydawnictwa aktów grodzkich i ziemskich, wykazuje płace i koszta tegoż wydawnictwa, razem w kwocie zł. 1.650
Dochody zaś z dotacyi, odsetek i sprzedaży druku aktów grodzkich . . . . „ 1,656
nadwyżkę w kwocie . . . . zł. 6

Komisya budżetowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się co do rubryk 7, 9, i 10 preliminarza krajowego dochody funduszu domestykalnego w kwocie . . . . . zł. 3.855
Rozchód . . . . . „ 3.425
Nadwyżkę dochodów . . . zł. 430

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta).

Dochody funduszu stanowego sierocińskiego w kwocie . . . . . zł. 1.587
Rozchód . . . . . „ 1.530
nadwyżkę dochodów . . . zł. 57

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? Nikt.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

Dochody funduszu Aleks. hr. Stadnickiego 1656 zł.
rozchód . . . . . 1650 „
nadwyżkę dochodu . . 6 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych wszystkich pozycyj raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

2. Nadwyżki wykazane funduszów samoistnych użyć należy na pomnożenie majątku zarodowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

3. Wydział krajowy przestrzegać ma, aby wydawnictwo encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi z W. ks. Krakowskiem pozostało w właściwych, celem wydawnictwa zakreślonych granicach bez przybierania rozmiarów temu nieodpowiednich.

Wiadomo jest panom, że kosztem tych funduszów wydaje się encyklopedyę krajoznawstwa Galicyi. Encyklopedya ta doszła dopiero do litery „b“ i zajmuje się rzeczami, które nie odnoszą się do spraw krajowych. Zawiera ona różne przysłowia i inne drobne rzeczy, które zajmują bardzo wiele miejsca. Komisya budżetowa sądziła, że takie drobnostki nie należą do takiego wydawnictwa. Encyklopedya ta dochodzi do litery „b“ a nie wiedzieć, kiedyby przy nagromadzaniu tylu drobnostek, doszła do litery „z.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest zz przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). przyjęty.

Sprawozd. p. Kamiński. Muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że w preliminarzu samoistnych funduszów nie było powiedziane o funduszu kultury krajowej, o przeznaczeniu tego fundnszu, o pozostałościach jego i obowiązkach, które na nim ciężą.

Fundusz kultury krajowej został przeznaczony na udotowanie szko)y weterynaryjnej a to uchwałą z 15. października 1874 r. Wysoka Izba uchwaliła że niedobór kosztów najęcia i przeprowadzenia budowy realności na pomieszczenie szkoły weterynaryjnej ma być pokryty z funduszu kultury krajowej.

Wiadomo, że tego roku odłożono sprawę zaprowadzenia szkoły weterynaryjnej, bo uchwalono tylko 2000 złr. na dokończenie ubikacyj. Tymczasem na funduszu kultury krajowej cięży obowiązek dawania dla szkoły dublańskiej 5000 złr. Otóż w tem sprawozdaniu nie została ta kwestya załatwioną, ponieważ w preliminarzu nie była podniesioną. Dla tego ja w porozumieniu z członkiem Wydziału krajowego i komisyą budżetową wnoszę w uzupełnieniu tego, co tu brakuje następującą rezolucyę (czyta):

Wydział krajowy pokryje z odsetek reszty funduszu kultury krajowej pozostałej po przeprowadzeniu robót budowlanych realności pod liczbą 466¼ we Lwowie położonej, na umieszczenie w niej szkoły weterynaryi, niemniej z przychodu kar, wpływających do funduszu kultury krajowej, zasiłek dla szkoły Dublańskiej w sumie 5000 zł. na tym funduszu ciążącej.

Do tego funduszu kultury krajowej należą kary polowe. Te według ustawy polowej niedawno uchwalonej przejdą na fundusz gminny czyli na kasy zaliczkowe, jednakowoż pozostaną kary za szkody lasowe, które wpływać będą do tego funduszu. Otóż fuudusz ten powiększony odsetkami reszty funduszu kultury krajowej dotąd nie wyczerpanego, będzie dostateczny do poniesienia tego ciężaru 5000 zł. dla szkoły dublańskiej.

Gdyby to tu nie było powiedziane, wtedy znalazłby się Wydział krajowy w kłopocie, jakby to pokryć. Tego nie przewidziano, dopiero teraz spostrzeżono, dlatego wnoszę tę rezolucyę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Dalszą rozprawę nad budżetem odroczę aż do ostatecznego zestawienia rubryk funduszu krajowego. Teraz przystępujemy do trzeciego punktu dzisiejszego porządku dziennego:

Ob. Al. CII. Sprawozdania komisyi kultury krajowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozd. p. Abrahamowicz zaczyna czytać sprawozdanie z Alleg. CII.)

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozd. p. Abrahamowicz. Zanim przystąpię do odczytania wniosków pozwolę sobie jeszcze uzupełnić sprawozdanie na 2. stronicy, na dole, gdzie zostawione jest wolne miejsce datą „16. kwietnia 1875“ i poprawić omyłkę druku w pierwszem wniosku; zamiast 1000 złr. powinno być 2000 zł. (czyta):

1. Sejm uznając potrzebę systematycznego, wszechstronnego zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości, wyznacza w tym celu dla komisyi fizyograficznej przy akademii umiejętności w Krakowie, roczny zasiłek w ilości 2000 zł.

2. Dla silniejszego popędu badań geologicznych i górniczego przemysłu, ustanawia przy Wydziale krajowym dwóch komisarzy geologicznych, z których jeden winien być zawodowym górnikiem, mianowanych po zasięgnieniu opinii akademickiej komisyi fizyograficznej w Krakowie, jako tejże w badaniu kraju naukowych pośredników.

3. Celem ich wynagrodzenia, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt roczny w ilości 3000 złr.

4. Urzędowanie, tem samem pobieranie płacy przez komisarzy górniczych, rozpocznie się od maja 1876 r.

5. Komisya fizyograficzna corocznie zdawać będzie sprawę Wydziałowi krajowemu o postępie i skutku dokonanych badań.

(Mówi): Raczy także wysoki Sejm uchwalić następującą rezolucyę (czyta):

Sejm wzywa wysoki Rząd, ażeby:

1. Przyspieszając z dawna oczekiwaną reorganizacyę instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa, z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami.

2. Ażeby nim to jeszcze nastąpi, wyznaczył dwa stypendya, każde w ilości 600 złr. dla młodzieńców oddających się zawodowi górniczemu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zapisałem się do głosu, aby po części przemawiać za komisyą, a zarazem po części sprzeciwić się jej wnioskom. Muszę zwrócić uwagę, że obok przeświadczenia o konieczności badania właściwości naszej ziemi, zarazem mam przeświadczenie, że takie badania, mające przyczynić się do rozwinięcia różnych gałęzi gospodarczych, oddać trzeba ciału umiejętnemu, ciału wyłącznie do tego powołanemu, które tylko ze względów naukowych temi badaniami zajmować się będzie i podawać rezultat do publicznej wiadomości, dalej że badania podobne nie mogą być w drodze biurokratycznej prowadzone i że takie użycie ciała z natury więcej biurokratycznego właśnie nie będzie miało cechy bezstronności lecz wejdzie na drogę, która może przynieść tylko ujmę interesom ogółu.

Wniosek komisyi, chce utworzyć przy Wydziale krajowym osobne biuro z natury swojej amfibijne, bo nie wiem, czy naukowe czy wykonawcze, czy doradcze czy uchwalające, czy egzekutywne, biuro natury nijakiej. Uważam, że komisya proponuje wchodzić tak ukradkiem w etat funduszu krajowego, stworzyć posady, dla których wyznacza pewne roczne fundusze i zakres działania przydzielić do zarządu krajowego. Także muszę zauważać, że wnioski komisyi nie są konsekwentnem przeprowadzeniem zdań wypowiedzianych co do pytania drugiego i trzeciego albowiem komisya zupełnie to samo wyraziła przekonanie, które ja wyraziłem, że czynności podobne należą do ciała naukowego, do fizjograficznej komisyi, która stanowi sekcyę akademii umiejętności w Krakowie.

W rozwiązaniu pytania drugiego, które komisya sobie zadała, stawia komisya zasadę, która gdyby miała być konsekwentnie przeprowadzoną, doprowadziłaby do rezultatów, o których komisya

sama może nie myślała. Stawia tu bowiem komisya zasadę (czyta):

Wprawdzie wniosek p. Skrzyńskiego mówi jedynie o pomocy w usiłowaniach pojedyńczych właścicieli, wszakże dobro całego kraju inaczej jak za zbiorowy wypadek dobra pojedyńczych obywateli uważać się nie może. Z tego wynika, że ustawodawstwo starać się o to powinno, ażeby nastręczyć prywatnym możność korzystania z rady i pomocy biegłych w tym zwłaszcza zawodzie, w którym, jak u nas w przedmiocie górnictwa, rzadko do tego znajduje się sposobność.

Jeżeli z tego założenia wychodzi komisya, że dobrobyt pojedyńczych jest zarazem dobrobytem ogółu, to wtenczas musi ustawodawstwo zwrócić swoją uwagę na wszelkie możliwe konsekwencye tej zasady, na wszelkie możliwe gałęzie gospodarstwa, na wszelkie możliwe czynniki przyczyniające się do dobrobytu każdej jednostki, a zarazem w dalszej konsekwencyi musi doprowadzić do tego, ażeby jednostkami ogół się zajmował i przyprowadzał ich do stanu dobrobytu, ponieważ jej dobrobyt jest dobrobytem ogółu. Z tego konsekwentnie idąc nie widzę, dla czego komisya proponuje tylko utworzenie bióra górniczego, dla czego nie prononuje biura ekonomów, leśnych, adwokatów, lekarzy, bo to są czynniki także, które wpływają na dobrobyt pojedyńczych członków, ale daleko w szerszem kole, niż przedsiębiorcy górniczy, których liczba już ze względu na wymagane specyalne umiejętności i kapitały jest bardzo małą. Dalej muszę podnieść, że zgadzam się zupełnie z tem, aby ustawodawstwo starało się o podniesienie dobrobytu mieszkańców i tylko zapytuję się, w jakim kierunku i w jakim zakresie.

Otóż uregulowanie prawnych stosunków, uregulowanie interesów pojedyńczych klas albo nawet i pojedyńczych osób i uporządkowania wynikających ztąd pojedyńczych praw, należy według ogólnych zasad do ustawodawstwa.

Inna zaś jest rzecz wykonanie tych przez ustawodawstwo ustanowionych ogólnych reguł, i właśnie ustanowienie rzeczników i sposób pomagania pojedyńczym przedsiębiorcom, rozstrzyganie i danie pomocy tym pojedyńczym osobom, ich działalności więcej dla prywatnego interesu, a pośrednio tylko do ogólnego dobra skierowanej, to jest rzeczą administracyi i tu muszę podnieść pytanie, gdzie są granice między ustawodawstwem w sprawach górniczych a wykonaniem ich działalności potrzebnej do przedsiębiorstwa górniczego. Górnictwo pod względem ustawodawstwa jest uregulowane ustawą o górnictwie i ustawami z tą ustawą połączonemi. Wymienię tu zaraz tę ustawę, ponieważ będę się na nią powoływał w moich wywodach. Ustawa z roku 1871, która reguluje władze górnicze i rozporządzenie ministeryalne z r. 1872 wydane na podstawie §. 15. pierwej powołanej ustawy względem technicznej pomocy tym właśnie, którzy chcą przedsiębiorstwo prowadzić. Otóż to ustawodawstwo zrobiło, teraz zachodzi pytanie co do administracyi.

Tu wręcz muszę powiedzieć, że pod tym względem nie widzę żadnego powołania ze strony ciał administracyjnych, aby w te sprawy wkraczały, albowiem nie mamy w naszym kraju żadnego działania w sferze górniczej. Wszakże nie mamy żadnego przedsiębiorstwa górniczego w kraju, nie mamy nawet chęci puszczać się na niebezpieczne drogi poszukiwań i zakładania przedsiębiorstw górniczych. Jeżeli zważę na postanowienia statutu naszego, to widzę, że ustanowienie pomocniczych ciał przy Wydziale krajowym jest wyraźnie wskazane §. 26. i następnemi, jakoteż szczegółowo §. 25. statutu krajowego, który wyraźnie określa, jakie ciała pomocnicze mają być dodane Wydziałowi krajowemu. Statut bowiem w §. 26. mówi (czyta):

„Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyjne, odnoszące się do majątku krajowego, funduszów krajowych i zakładów, oraz kieruje i kontroluje służbę urzędników i sług podwładnych.“ W §. 25. zaś powiedziano (czyta):

Sejm krajowy stanowi o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług, Wydziałowi krajowemu przydzielić, lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających, tenże stanowi o sposobie ich nominacyi i dyscyplinarnego z nimi postępowania i t. d.“

Otóż tu określone są działy administracyi Wydziału krajowego; działu górniczego tu nie widzę, bo nie mamy żadnych przedsiębiorstw technicznych, ani też dzięki Bogu nie puszczamy się na to pole. Jeżeli Wydział krajowy dla swoich spraw ekonomicznych ma oddział rachunkowy, ma lekarza jako inspektora szpitali, ma nareszcie na rachunek specyalny aptekarza, który cenzoruje rachunki aptekarskie, jeżeli wreszcie Wydział krajowy ma w swoim gronie ludzi, którzy może prywatnie są także fachowymi, to rzecz inna, lecz nie widzę, gdzie pomieścić to nowe biuro utworzyć się mające, które nie odpowiada żadnemu działowi administracyi Wydziałowi krajowemu przydzielonemu. Zresztą cóż

mają do czynienia ci dwaj komisarze, o których tu w sprawozdaniu komisyi jest mowa? Oto mają badania naukowe przedsiębrać; mają być mianowani przez Towarzystwo fizyograficzne (t. j. na jego propozycyę) i mają swoje prace tamże odsyłać, t. j. oddawać temu ciału, które się na tem rozumie, bo Wydziałowi krajowemu na zewnątrz przynajmniej znajomości tych rzeczy przyznać nie mogę.

Zresztą rozumiałbym, aby dla tych dwóch uczonych, fachowych z zawodu dać komisyi fizyograficznej pewną kwotę i aby pod odpowiedzialnością akademii robili badania i ich wyniki ogłaszali, ażeby więc wobec kraju komisya była odpowiedzialnym czynnikiem. Nie wiem, jak można przy Wydziale krajowym umieszczać ludzi, których czynności Wydział krajowy nie może ani przeglądać, ani kontrolować — chyba, że mają być technicznymi poradnikami, że mają dać pomoc pojedyńczym przedsiębiorcom, t. j, ze względu na nasze stosunki mają mieć tylko zadanie sławnego lejka norymberskiego aby wlewać do pojedyńczych głów kwalifikacye na prowadzenie przedsiębiorstw górniczych.

Czy to jest zadaniem ogółu, ażeby pojedyńczych przedsiębiorców, we własnym interesie działających ex officio, chociażby zresztą tylko poradą, ale zawsze pod płaszczem urzędowania, pod egidą ciała władzę posiadającego wprowadzać w przedsiębiorstwo i naukę im dawać? Ja muszę powiedzieć, że to się z naszem przekonaniem nie zgadza, bo ci dwaj, jeśli coś robią, powinni dla ogółu robić. W przeciwnym razie stają się tylko pomocnikami pojedyńczych i dla ogółu nic nie robią, a choćby był jaki skutek ich działalności, to oni tylko bardzo pośrednio do tego się przyczynili.

Zresztą taka porada według istniejących ustaw jest niemożebną, jest bezprawną i zakazaną, albowiem według powołanego przezemnie rozporządzenia i ustawy tylko specyalnie ustanowieni komisarze są uprawnieni być pomocnikami przy wszelkich przedsiębiorstwach górniczych i mamy takich dwóch komisarzy w kraju, którzy tylko wzdychają do tego aby się nadarzył jaki przedsięciorca i dał im co zarobić. Więc po cóż ustanawiać z urzędu takich komisarzy, którzy zresztą od głównego zadania t. j. umiejętnych badań będą oderwani, bo będą spędzali tylko czas na poradach przynoszących im większy zarobek. Nadto muszę zauważyć, że daleko łatwiej można dojść do celu innemi środkami, niż ustanawiając tę instytucyę, która bardzo często będzie narażoną na bardzo prawdopodobne zarzuty parcyalności i niesumienności. Bo cóż jest górnictwo? Górnictwo w naszym kraju ogranicza się na pewne przedmioty, które nam ziemia daje, wyjęte z pod prywatnej własności i poddane na pierwszą okupacyę. Okupacya, która właśnie połączona jest z wielkim kosztem i możołem, nie tak łatwo chętnych do siebie przyciąga. Otóż tam, gdzie będą z urzędu dochodzenia i będą strony osobiście interesowane, znalazłszy poszlaki, że gdzieś może być górnictwo rozpoczęte, a nie działając dla kraju jak przy wyszukiwaniu soli, by wziąć dla kraju górnicze zastrzeżenie, jak łatwo będą narażeni na tę pokusę, by swoje odkrycia dać na pożytek osób pojedyńczych. Przynajmniej podpadną oni podobnym podejrzeniom, podpadną podobnym zarzutom, a zarzuty te oprą się także na tej władzy, która stanowi jakąś część egzykutywy lub która jest pomocniczą, gdy tymczasem komisya fizyograficzna obraca się na polu bezstronnem, bo na polu badań naukowych, i poda swoje spostrzeżenia do wiadomości ogółu i wszystkich, którzy z tego korzystać zechcą, t. j. będzie działała tak jak należy. Ażeby więc te wszystkie przezemnie podniesione zarzuty i wątpliwości przeciw ustanowieniu i utworzeniu nowej jakiejś kancelaryi przy Wydziale krajowym uchylić, ośmielam się postawić do wniosków komisyi następującą poprawkę (czyta):

Ad alinea 1. po słowie w ilości: zamiast 2.000 złr. wstawić: 3.000 złr.

Alineę 2, 3, 4, opuścić.

Alinea 5 będzie 2gą

Jako alineę 3: Sejm przeznacza celem przykształcenia specyalnego w zawodach przemysłu górniczego się stykających, a nasz kraj bliżej obchodzących z funduszu krajowego dla skończonych uzdolnionych akademików górniczych dwa stypendya po 1,000 złr. rocznie i na czas trzechletny.

Otóż górników mamy mało. Mamy niedostateczną znajomość pewnych minerałów, któreby z korzyścią mogły być użyte. Mamy rudę, mamy naftę, wosk ziemny, mamy różnego gatunku łupki, które mogą być spożytkowane w drodze wyrobu przemysłu górniczego, ale nam brakuje ludzi fachowo wykształconych, którzyby mogli przerabiać te wszystkie przedmioty i z korzyścią zakład taki przemysłowy prowadzić. Dlatego uważam, że górnik wychodzący z akademii, jeśli ma dostateczną umiejęt-

ność prowadzenia pod ziemią swego górniczego zawodu, jeszcze nie jest zupełnie wykształcony, aby mógł górniczy przemysł prowadzić. Tego nam brak. Albowiem i nasza produkcya nafty na tem cierpi, że nie możemy urządzić zakładu, przerabiać tej nafty na inne produkta i skoro za granicą zarabiają wielkie pieniądze na przerobionej nafcie, u nas ograniczają się na spieniężeniu płodów surowych; gdyż brak nam kierowników, którzyby zakłady przemysłowe prowadzić mogli.

Otóż takie stypendya nadane na 3 lata mogłyby w krótkim czasie wykształcić ludzi, którzy zwiedzając zakłady zagranicą, pracując w nich i słuchając pewnych działów techniki mogliby przynieść dla kraju pewne wiadomości i przez wyrabianie pewnych produktów przyczynić się do podniesienia dobrobytu naszego kraju.

Sądzę, że zamiast dawać na nowe biuro 3.000 złr., jeżeli damy 1000 złr. więcej komisyi fizyograficznej daleko więcej zrobimy, niż przez zbiorowe traktowanie tych rzeczy, a jeżeli dalsze 2000 złr. damy na stypendya, to więcej się uczyni dla kraju, niżby utworzenie takiego biura według mnie zupełnie bezskutecznego i bezużytecznego zdziałać mogło,

Dlatego proszę panów, aby tę kwotę 5000 zł., którą komisya przeznaczyła, w ten sposób rozdzielić, jak w moim wniosku tutaj przedstawiłem.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Gniewosza do poparcia. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Ad alinea 1. po słowie w ilości: zamiast 2000 złr. wstawić 3000 złr.

Alineę 2, 3, 4, opuścić.
Alineę 5 będzie 2gą.

Jako alineę 3: Sejm przeznacza celem wykształcenia specyalnego w zawodach przemysłu górniczego się stykających, a nasz kraj bliżej obchodzących z funduszu krajowego dla skończonych uzdolnionych akademików górniczych dwa stypendya po 1000 złr. rocznie i na czas trzechletni.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba). Poparty. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie występuję w obronie mego wniosku, bo ten wniosek, który komisya przedstawiła, jest znacznie różnym od mojego. Ale mimoto w zupełności zgadzam się na to, co komisya wniosła tak co do fizyograficznego towarzystwa jak i co do tych dwóch górników przy Wydziale krajowym.

Jestem najmocniej przekonanym, że jakikolwiek początek zrobimy to pomyślny skutek wszystkich okaże, potrzebę dalej rzecz popierać, a przeto ta mała instytucya i ten mały wydatek może i będzie z pożytkiem dla kraju. Zostawiam sprawozdawcy obronę wniosku komisyi, z którym się zupełnie zgadzam.

Chciałbym jednakowoż niektóre zarzuty posła Gniewosza odeprzeć. Bardzo to jest zasada zdrowa że na polu ekonomicznem trzeba zostawić usiłowania ekonomiczne pojedynczym, a nie żądać, aby publiczne fundusze na drodze publicznej w pomoc pojedynczym przychodziły. Ale tak bezwzględnie zasady tu żaden ekonomista nie rozumiał i nic nie postawił, tylko p. Gniewosz. Tam gdzie trzeba dostarczyć warunków produkcyi, gdzie trzeba tych środków, na które nie stać pojedyńczych, tam trzeba i należy siłą zbiorową iść w pomoc. Tu ani komisya, ani mój wniosek nie zmierza do tego, aby ci górnicy byli na usługi pierwszego lepszego, i aby bezpłatnie dopomagali mu w górniczem przedsiębiorstwie. Tu jest dostateczne wyjaśnienie i nie chcę się rozwodzić. Nikomu nawet na myśl nie przyszło, aby instytucye dla usługi prywatnych tworzyć. Później powiem, jakie zadanie będą mieli ci górnicy, gdyż sądzę, że p. Gniewosz nie ma o tem zadaniu dość jasnego wyobrażenia.

Dalej powiedział p. Gniewosz, że ustawodawstwo nie do nas należy, że górnictwo uregulowane przez ustawę państwową. Lecz tu nie idzie o normowanie stosunków górniczych. Górnicy ci będą działać na podstawie tych ustaw, jakie są i jeżeli trzeba będzie, będą się dopominali w drodze administracyjnej tego, co zrobić trzeba. Jeżeli więc będzie trzeba zmiany ustawy jakiej to uda się Wydział kraj. na podstawie ich wniosków do Sejmu, czy do Rady państwa słowem do tego ciała, które będzie kompetentnem. Otóż do tego, trzeba specyalnych i gruntownych wiadomości, których Wydział krajowy nie ma i nie może mieć. Potrzebuje do tego ludzi fachowych wykształconych górników.

Powiada szan. poseł, że nic nas do tego nie zniewala, ani nawet nic nam nie nakazuje takie

wydatki łożyć, ponieważ kraj nie ma przedsiębiorstw górniczych. Ale kraj przecie nie ma także gospodarstwa rolnego, a przecie tyle czasu poświęciliście i tyle kosztów, aby podać środki, zapomocą których mogłoby się rolnictwo podnieść. Kraj nie ma bydła własnego, a przecie mieliśmy ustawę o podniesieniu chowu bydła. Więc tego zarzutu nie rozumiem. Powiada dalej p. Gniewosz, że statut nam tego nie poleca.

Ależ przecie codzień uchwalamy to, co statut nie poleca. Mieliśmy uchwałę budowy domu sejmowego, założyliśmy szkołę leśną, chcieliśmy założyć szkołę weterynaryi. Tego wszystkiego statut nie poleca. Statut powiada, że sprawy kultury krajowej należą do Sejmu, niemi może się zajmować a wskutek tego i polecenie dawać Wydziałowi krajowemu, aby w tym kierunku działał, te i te instytucye zakładał. Owoż, aby temu zadaniu podołać mógł, musi mieć fachowego, któryby mógł mu być pomocny w rzeczach górnictwa. Mamy tego przykład w biurze statystycznem. Wprawdzie może szan. poseł powiedzieć, że mu to biuro statystyczne jest potrzebne do administracyi, ale czy ten górnik, którego zadaniem będzie badać z ekonomicznego stanowiska bogactwa i stosunki górnicze, czy nie będzie ou do administracyi kraju pomagać, Czyż nie jest górnictwo bogactwem kraju, które podnosić, urządzać władz krajowych i państwowych w tem co do władzy publicznej należy. W spełnieniu tego zadania mają górnicy być pomocni Wydziałowi kraj. to komisya według mnie dosyć jasno określiła. Zadanie czysto naukowe ma wyłacznie towarzystwo fizyograficzne, ale towarzystwo to działając na polu czysto naukowem samo nie wiele będzie mogło przynieść pomocy, na polu praktycznem, administracyjnem. Prawda że bez podstawy naukowej bióro działać by nie mógło. Ale z drugiej strony są zadania, które towarzystwo naukowe przeprowadzać nie będzie mogło, n. p. to w nazywa orędownictwem spraw górniczych w obec władz ustawodawczych i administracyjnych, przedkładanie wniosków, projektów, badanie pojedyńczych bogactw ze względów ekonomicznych. W jakiej części kraju są bogactwa kopalne. Towarzystwo je dokładnie opisze, ale trzeby inne dane mieć, chcąc wiedzieć. czy te bogactwa dadzą się ekonomicznie zużytkować; trzeba zwrócić uwagę na inne czynniki, ale nie na sam przedmiot badań towarzystwa.

Najlepiej uwidocznię to zadanie, jeżeli powiem że jak takie biuro się utworzy, to za pośrednictwem niego, będzie można zasięgnąć tak naukowych wiadomości jak i fachowej pomocy. Właściciele gruntu skoro mają ślad u siebie jakiego bogactwa kopalnego, zgłoszą się do tego biura. Natenczas górnik będzie tam wysłany, aby zbadał wszystkie te grunta a zarazem warunki ich ekonomiczne i eksploatacyi. Prywatny skorzysta o tyle, że będzie oświeconym, że pewną podstawę używa. Dopiero na podstawie tych badań i poszukiwań tak w jego jak i w interesie kraju przedsięwziętych, uda się do fachowych ludzi i kosztem własnym już będzie przedsiębiorstwo przeprowadzał.

Wtenczas się biuro w to mięszać nie będzie, a za pomoc daną koszta policzy, wiele więc kosztować nie może. Tym sposobem dojdziemy do tego, że będziemy mogli prędzej i w lepszy sposób jak dotąd znżytkować to co mamy. Żeby tylko biuro to przyczyniło się do zużytkowania 2. lub 3. kopalń w całym kraju, toby się już stokrotnie opłaciło, daleko więcej jak nie jedno urządzenie, które więcej nas kosztuje.

Z tych powodów jak najmocniej wniosek komisyi polecam wys. Izbie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Polanowski. Jabym zgodził się z wnioskiem komisyi, gdybym wiedział, że ci dwaj panowie, z których jeden geolog a drugi górnik jaki pożytek dla kraju przynieśćby mogli. Ale ja sądzę, że to byłby daremny wydatek, bo badania takie o jakich wniosek komisyi mówi muszą być umiejętnie i systematycznie przeprowadzane, a takie umiejętne i systematyczne badanie w pierwszym ustępie wniosku komisyi oddane jest komisyi fizyograficznej. Komisya fizyograficzna częścią własnymi członkami, częścią przez przybranie innych, których uważam za odpowiednich, może daleko łatwiej pod swoim wpływem, kierunkiem i dozorem ściśle, dokładnie i umiejętnie te badania przeprowadzić. Taki komisarz pojedyńczy stojący na boku nie mogący stać pod kontrolą i ciągłym wpływem komisyi fizyograficznej, w żaden sposób w tym kierunku tak użytecznie działać nie może, jak to komisya fizyograficzna uczyni. Dlatego sądzę, że dla silniejszego poparcia badań fizyograficznych nie miałoby mianowanie tych komisarzy żadnego znaczenia byłoby bezskutecznem marnowaniem pieniędzy. Nie widzę potrzeby, aby ustanawiać takich dwóch komisarzy w Wydziale krajowym i tworzyć z nich jakoteż z Wydziału krajowego jakieś biuro

wywiadowcze. Jeżeli bowiem kto z prywatnych zechce bliżej w kierunku górniczym badać swój teren albo przedsiębrać jakieś gornicze poszukiwania to już teraz ustanowieni są trzej 'inżynierowie górniczy na Podgórzu, w Przemyślu i Kołomyi, mnie się zdaje, że już są ustanowieni albo będą w najkrótszym czasie. Sądzę więc, że byłoby to bezpotrzebnym obciążeniem funduszu krajowego, a zarazem nałożeniem wielkiej odpowiedzialności na Wydział krajowy. Oczywistą jest rzeczą że Wydział krajowy za tych dodanych sobie fachowych ludzi byłby odpowiedzialnym i wysyłając takowych na żądanie osób prywatnych, w celu przedsiębrania jakich poszukiwań lub budowli górniczych, brałby prawne poręczenia za skutek, a w razie niedopisania oczekiwaniom ściągnąłby łatwo na siebie zarzut, iż posyła ludzi takich, którzy nierozumieją się na górnictwie i tylko na daremne koszta strony narażają.

Ustanowienie biura przy Wydziale krajowym nie miałoby żadnego znaczenia w chwili, gdy kraj z zewnątrz nie jest jeszcze co do powierzchni zbadany, gdy bez poprzedniego zewnętrznego zbadania nie możemy bez uarażenia się na ogromne koszta do głębszych badań przystąpić. Dla tego sądzę, że wystarczy, jeśli tylko, jak to p. Gniewosz wniósł, podamy możność komisyi fizyograficznej w Krakowie, która już istnieje przez powiększenie subwencyi ze strony wys. Sejmu możność rozszerzenia jej czynności i bliższego zajęcia się tym przedmiotem. Lepiej tedy dać na to i wspomódz to, co już istnieje, i dalej na tej drodze postępować, bo mnie się zdaje, że w tej chwili nawet nic zrobić nie będziemy mogli a gdybyśmy co więcej zrobili, toby to do żadnych rezultatów nie doprowadziło. Dla tego jestem tego zdania co p. Gniewosz i popieram wniosek jego tj. aby dać komisyi fizyograficznej 3000 subwencyi i tym sposobem przyczynić się do podniesienia i rozwoju przemysłu górniczego w kraju. Ludzi ściśle fachowych nie mamy, bo i kopalni nie mamy tak znacznych oprócz rządowych i kopalni węgli w powiecie chrzanowskim i w niektórych innych miejscowościach. Zatem gdybyśmy nawet chcieli fachowe biuro przy Wydziale krajowym utworzyć, to poprostu nie moglibyśmy tego uczynić bo nieznaleźlibyśmy w całym kraju ludzi, którym by zaufać można, czyby na tak wys. stanowisku prowadzenia górnictwa w całym kraju stojąc odpowiedzieli swemu zadaniu.

Dlatego powinniśmy przedewszystkiem starać się wykształcić podobnych ludzi, z tego powodu popieram wniosek p. Gniewosza także co do utworzenia dla wykształcenia górników, proponowanych przez niego dwóch stypendyów.

J. E. hr. Marszałek. Teraz przerwę posiedzenie. Przepraszam, zanim zamknę posiedzenie, pozwolę sobie zaprosić panów na nabożeństwo w dzień Bożego Ciała w kościele Archikatedralnym odbyć się mające.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekret. p. ks. Zakliński (czyta):

Interpelacyja
do Wys. Błahorodnoho H. Komisarja prawytelstwennoho.

Nykołaj Teodorowycz, sotrudnyk prychoda Paryszcze, powita Nadworniańskoho, pryjichał dnia 21. Maja 1875 do prychodnyka rozdolskoho, Wasyłyja Łopatyńskoho jako host'.

Po chwyły jawlatsia w domu Łopatyńskoho w Rozdoli pysar hromadskij N. Jasińskij z hromadskimy policyantamy i c. k. żandarmom, i żełajut wydania hostia, t. j. Nykołaja Teodorowycza, primiczajuczn, szczo Nykołaj Teodorowycz jest moskowskim swiaszczennykom i agentom.

Po dostatocznom pojasneniu, szczo Teodorowycz jest poddanym awstryjskim, szczo nedawno ożenył sia w Rozdoli, i szczo tak predtom jak i potom perebywał w Rozdoli w domu prychodnyka, otstupył wprawdi pysar hromadskij z swojeju asystencyjeju, no nezadołho prybył z żydaczowskoho c. k. starostwa wysłanyj żandarm, i bez wruczenia jakoho pyśma urjadowoho pryaresztował Teodorowycza i odstawył do reczenoho starostwa, kotoroje aż poruczenyjem hospodarja i prychodnyka, Wasyłyja Łopatyńskoho, jak i po peresłuchaniu bohato świdkow, pustyło Nykołaja Teodorowycza na swobodu, i doperwa druhoho dnia wysłało swoho urjadnyka do Rozdołu, aby sprawu rozsmotryty.

Zważywszy, szczo pry takom postupowaniu tak bezpeczeństwo osoby jak i prawo domowe zistało naruszene:

uważajut podpysanyi za swoj obowiazok, Jeho W. Bł. hospodyna Komisarja prawytelstwennoho zainterpelowaty:

Szczo dało c. k. starostwu za powod tak nadaremnoho postupowania protyw mirnym meszkatelam kraju?

I szczo Wys. Prawytelstwo zarjadyt, szczoby

wynownych do otwiczatelnosty potiahnuty a zarazom zakołybanoje dowirje prywernuty?

Lwów dnia 14/26. maja 1875.

Fecak, Kozanowycz, Pietruszewycz, Zakliński, Biłous, Janowskij, Pełłech, Fortuna, Dr. G. Kryżanowskij, Halka, Krasickij, Kulczyckij, Lisiewycz, Jaworskij, Szaszkiewycz.

Następne posiedzenie dziś o godzinie wpół do szóstej po południu.

Porządku dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 30. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie we środę dnia 26. maja 1875 o godzinie $5^1/_2$. po południu.

1. Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca pp. Kaczała i Zyblikiewicz.

3. Ustne sprawozdanie komisyi propinacyjnej o §§. 38. i 39. projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacyi i trzecie czytanie tej ustawy. Sprawozdawca p. Madejski.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach posła Stępka i posła Jędrzejewskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

5. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozd. p. Józef Badeni.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozd. p. ks. Chełmecki.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozd. p. ks. Chełmecki.

8. Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozd. poseł Majer.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

11. Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku posła Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca poseł Hausner.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

30. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej z wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym. — Przemówienie pp. Wężyka, Gniewosza, Hausnera, Grossa, hr. Dzieduszyckiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosku p. Gniewosza. — Przyjęcie rezolucyi projektowanej przez komisyę, po przemówieniu p. Majera. — Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. — Przyjęcie budżetu i uchwały finansowej w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach. — Ustne sprawozdanie komisyi propinacyjnej o art. 38 i 39 projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacyi. — Przyjęcie nowych §§. 36 i 37 bez dyskusyi. — Przemówienie pp. Waygarta, Fruchtmana, Czerkawskiego, Gniewosza, Grocholskiego, Kamińskiego, Komisarza rządowego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Odrzucenie poprawki p. Waygarta w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie nowych §§. 39. i 40. bez dyskusyi. — Przemówienie p. Tettmajera z wnioskiem dodania nowego §. 41. — Odrzucenie wniosku p. Tettmajera po przemówieniu sprawozdawcy. — Zmiana numeracyi niektórych paragrafów uchwalonych, przyjęcie tytułu i wstępu tudzież uchwały dodatkowej w drugiem czytaniu. — Wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. — Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego, Dunajewskiego i Pietruskiego w dyskusyi nad formalnem traktowaniem. — Przyjęcie ustawy o wykupnie prawa propinacyi w trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku pp. ks. Stępka i Jędrzejewskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. — Przemówienie p. ks Zaklińskiego i odroczenie tego przedmiotu do następnego posiedzenia na wniosek p. Grocholskiego.

Początek posiedzenia o godzinie 6 min. 37.

Posłów obecnych 114,

Przewodniczący J. E. hr. Alfred Potocki Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu. J. W. O. Bartmański Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek, Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, — otwieram posiedzenie Przystępujemy do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku pana Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym biura górniczego.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Moi panowie! W zupełności podzielam zdanie tych panów, którzy się oświadczyli za wnioskiem posła Gniewosza i uważam go za najstosowniejszy. Uznaję potrzebę wszechstronnego systematycznego zbadania kraju co do przyrodniczych właściwości przez komisyę fizyograficzną i tak dalece jestem przekonany o tej potrzebie, że, gdyby to odemnie zależało dałbym, jej całą sumę 5.000 zł. a nie 2.000, nie zaś 3.000 zł. na utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym. Przyznam się panom, że zupełnie nie przekonały mnie wywody ani tych panów, którzy popierają komisyę, ani te, które są przytoczone w sprawozdaniu komisyi.

I tak komisya powiada, że dla poparcia badań geologicznych potrzeba biura górniczego.

Mnie się zdaje, że jeżeli komisya fizyograficzna nie odpowie temu zadaniu, to wątpię by temu odpowiedziało biuro złożone z dwóch członków, jednego fachowego a drugiego nie fachowego. W ogóle nie wiem, co ten drugi nie fachowy robić będzie, albo bowiem musi być tego samego zdania co fachowy albo będzie się mu sprzeciwiał a wtedy sparaliżuje jego czynności.

Powiedziano dalej, że to biuro będzie rozszerzać i dawać popęd do rozwoju przemysłu górniczego. Byłoby to bardzo smutnem, żeby się przemysł górniczy kierował według jakiegokolwiek biura, bo jak gospodarstwo nie da się wedle biurowych formalności kierować, to tem mniej dadzą się zastosować biórowe czynności do przemysłu górniczego.

Podniesione były różne argumenta i tak powiedziane było, ze potrzeba dać początek jakiś w przemyśle górniczym.

Ja moi panowie, obawiałbym się, żebyście nie dali początku lub raczej zawiązku do jakiego urzędu, który— jak to się przekonujemy często z doświadczenia — nie będzie dla stron potrzebny.

Był dalej argument, że ten urząd przy Wydziale krajowym ustanowiony, będzie orędownikiem między władzami a pojedyńczemi stronami. Wiem moi panowie, że w kościele są święci, którzy są orędownikami naszymi u Pana Boga ale nie pojmuję tego, żeby tworzyć biuro osobne, żeby było orędownikiem do władz, które stoją dla wszystkich na oścież otwarte, gdyż dla każdego stoi wolny przystęp do któregokolwiek ministerstwa. W tym celu tworzenia podobnych urzędów nie życzyłbym sobie.

Powiedziane było, że zadaniem tych dwóch komisarzy a właściwie tego jednego fachowego, bo drugi nie fachowy jest tu w tym wypadku zerem, będzie zbadanie obfitości kopalń a o ile to potrzeba się okaże i kierowanie takowemi. Co się tyczy kierowania to jest do tego inna władza, jeżeli zaś będzie chodzić o zbadanie kopalni, to każdy wie, że kto będzie chciał poznać i zbadać obfitość swych kopalń, to ten przecie nie uda się do jednego fachowego ale uda się do kogo innego i sprowadzi go sobie z zagranicy. Dlatego uważam, że i pod tym względem to biuro jest niepotrzebnem. Ostatecznie powiedziano, że to biuro będzie pośredniczyć w sprowadzaniu pojedyńczym stronom w kraju górników i fachowo wykształconych, gdy będzie tego potrzeba. Moi panowie! Tworzenie biura informacyjnego z urzędu uważam co najmniej za niestosowne, albowiem ostatecznie nawet, gdyby zostało ustanowione, to każdy, który będzie potrzebował górników, nie będzie się udawał do tego biura, ale sprowadzi sobie inną drogą z zagranicy.

Nie ma zatem potrzeby nakładania nowych ciężarów na skarb kraju, przez utworzenie nowego urzędu, o którym wiemy z góry, że nie będzie odpowiedni, i którego praktyczność nie jest znaną. Najzupełniej podzielam wniosek p. Gniewosza, aby takiego urzędu nie tworzyć, ale aby 3000 złr. dać komisyi fizyograficznej, również zgadzam się na utworzenie stypendyum, a to dlatego, że jestem najsilniejszego przekonania, że sposób przez posła Gniewosza podany daleko lepiej będzie się fruktyfikować, jak utworzenie nic nie znaczącego biura. przy Wydziale krajowym.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wdzięczny jestem szanownemu posłowi Skrzyńskiemu, że mi podał w swojej przemowie argumenta wymierzone przeciw mojemu wnioskowi a wdzięczny jestem tembardziej, że mi dał tem sposobność do lepszego wykazania praktyczności mego wniosku.

Wskazał naprzód na uchwałę, która była przedmiotem obrad wysokiej Izby i w samej rzeczy, gdyby górnictwo było w zakresie naszego ustawo-

dawstwa, moglibyśmy przystąpić do uregulowania stosunków górniczych w kraju, gdy jednak rzecz tak się nie ma i nie mamy żadnego pod tym względem prawa ani ustawodawczego ani administracyjnego, to mowy o tem być nie może.

Wprawdzie do przedsiębiorstw górniczych liczymy nie tylko wydobywanie materyałów zastrzeżonych ale także jest wiele innych, które z natury swej należą do tego działu przedsiębiorstw. Są to różne gatunki kamienia, łupku i tym podobnych produktów, które nie podpadają pod prawo górnicze.

Pod tym względem w samej rzeczy moglibyśmy wydać ustawę odnoszącą się do policyjnego zarządu przy wydobywaniu tych produktów, jak mamy podobne polityczne przepisy co do sposobu prowadzenia przedsiębiorstw przy wydobywaniu torfu i innych podobnych produktów.

Odwołał się szanowny poseł Skrzyński na Towarzystwa rolnicze, które dla podniesienia przemysłu rolniczego mają pewne zakłady i urzędy, których działalność skierowana jest na to, co dla podniesienia kultury rolniczej jest potrzebne. W samej rzeczy i ja gdybym nie uważał na to, że założenie szkoły górniczej należy do całego państwa, równiebym chętnie przemawiał za tem, ażeby kraj przyczynił się do założenia podobnej szkoły i tu poszlibyśmy tym samym trybem, jakim idą stowarzyszenia rolnicze, które dla podniesienia nauki rolnictwa zakładają szkoły, mają inne pomocnicze zakłady a nawet jak n. p. towarzystwo lwowskie ma swego inżyniera, którego zadaniem są sprawy nawodnienia i wyrabiania planów do gospodarstwa rolnego potrzebnych i wiem, że takich planów jest dostateczna liczba gotowa, jednakże dla braku funduszów nie mogą być wprowadzone w życie.

I w samej rzeczy właściciele rolni, właściciele w pełnem znaczeniu tego słowa mogą kazać sobie robić plany i czekać z niemi, aż przyjdą do głównego czynnika, przy którym mogliby z nich korzystać t. j. pieniędzy, żeby te plany przeprowadzić.

W górnictwie jednak jest to niemożebnem, bojeżeli ktoś każe sobie zrobić jaki plan i nie weźmie się z araz do przedsiębiorstwa, to ten plan jest wyrzuconym groszem, bo jak nie weźmie zaraz miary i młotka górniczego w rękę, to w krótkim czasie utraca to swoje prawo.

Podobne biuro jak tutaj zamierzone pod tym względem właścicielom ziemi żadnej usługi zrobić nie może i nie przyczyni się do podniesienia górnictwa w naszym kraju. Nareszcie muszę zwrócić uwagę, że jeżeli ci inżynierowie czyli właściwie ci uczeni wybrani przez Wydział krajowy za propozycyą komisyi fizyograficznej mają badać umiejętnie właściwości naszej ziemi, mogą to uskutecznić tylko w lecie, a że mają doglądać także przedsiębiorstw górniczych, które także w tej porze się odbywają, to nie wiem jak można pomieścić te dwie czynności w tych osobach.

Podniesiono, że to biuro powołane jest do udzielenia rady. Te rady muszą być praktyczne, muszą być zastosowane do prowadzenia samego przedsiębiorstwa, bo tu nie można się ograniczać tylko na przepisach na papierze lub na słowach ale takie rady powinny być w praktycznem kierowaniu uzasadnione.

Ponieważ jednak nie wolno nikomu tego robić, dopóki nie ma upoważnienia od dotyczącej władzy, przeto musi się o nie postarać. Przypuszczam, że na czele tego biura będzie stał upoważniony przez właściwą władzę kierującą do prowadzenia takich robót, do udzielania takich pomocy w przedsiębiorstwach. Tenże będzie naprzód jakimś rodzajem urzędnika krajowego, ale prócz tego będzie wedle ustawy górniczej pod każdym względem dyscyplinarnie co się tyczy użyczenia swej pomocy, zawisły od starostwa górniczego.

Jaki stotunek będzie tego urzędnika, będzie on naprzód w pewnej zawisłości od komisyi fizyograficznej, dalej będzie w stosunku zależności do Wydziału krajowego i starostwa górniczego. Chcecie tedy panowie podzielić tego jednego człowieka na trzy części.

Ale p. Skrzyński idzie dalej, dzieli go na więcej części powiada bowiem, że będzie zastępował biuro statystyczne, będzia orędownikiem dla spraw górniczych wobec władz, będzie dawał informacye będzie zatem biurem wywiadowczem.

Co do tego ostatniego muszę powiedzieć, że skoro Wydział krajowy na podstawie statutu go obowiązującego nie ma podobnego zakresu i nie jest władzą powołaną do podobnych czynności, to ten urzędnik będzie mógł działać tylko w charakterze osoby prywatnej a do założenia biura wywiadowczego musi mieć koncesyę osobną przez dotyczącą władzę wydaną. Takie biuro będzie potrze-

bowało jeszcze jednego upoważnienia i będzie miało nową zwierzchność nad sobą.

Dalej będzie to biuro orędownikiem. Będzie ono orędownikiem albo w tym kierunku, że będzie doradcą prawnym w sprawach górniczych a wiecie panowie, że nie każdemu wolno strony zastępować i że są instytucye w kraju, które są w państwie do zastępowania stron powołane; lub nareszcie że ogólnikowo będzie zastępcą spraw górniczych, że będzie pewne wnioski albo propozycye podawał, albo uwagę władz zwracał na pewne potrzeby górnictwa. W tym wypadku cóż będzie więcej robiło to biuro, jak to co każdy prywatny robić może a mianowicie, może napisać, że jemu się to zdaje być dobrem. To będą pisemne życzenia, nie poparte żadną powagą tylko jak każdego innego prywatnego, bo nam wszystkim wolno prosić. Coś dalszego, coś wybitniejszego nie będzie miał do czynienia.

Będzie zarazem, powiada poseł Skrzyński, zbierać daty statystyczne. Otóż tu muszę wyrazić moje powątpiewanie, czy biuro będzie mógło takie daty zbierać, albowiem żaden przedsiębiorca górniczy nie jest obowiązany dawać podobnych dat i nasze biuro statystyczne krajowe nie przedstawiło nam jeszcze nic innego pod tym względem, jak to co już centralne biuro statystyczne ogłosiło. Będzie wchodziło w stosunki pojedyńczych przedsiębiorców, będzie wyszukiwało dat co do rozwoju przedsiębiorstwa, a wiecie panowie, jak każdy przedsiębiorca zamyka swoje przedsiębiorstwo przed obcem okiem i nie pozwala, żeby się kto dowiedział, jak jego interesa stoją. Otóż urzędnik ten nie mając charakteru żadnego publicznego, jeżeli przyjdzie do takiego przedsiębiorcy, to będzie zawisły od jego grzeczności. Jeżeli natrafi na niegrzecznego, to może być odesłany w sposób mniej jak grzeczny tam, gdzie jego miejsce. Nareszcie powiada poseł Skrzyński, że będzie doradcą właścicieli biedniejszych. Moi panowie, wiemy bardzo dobrze, że biedni właściciele, osobliwie lud biedniejszy chętnie garnie się do kolektury w nadziei wygranej, ale nigdy nie będzie stawiał na podobną loteryę, gdzie trzeba stawać ze świdrem i młotkiem. A inny, który się puszcza na tę spekulacyę, jest dobrze uposażony. Naprzód musi się sam znać na rzeczy, powtóre musi być zaopatrzony w zasoby pieniężne. Dla tych dość źródeł informacyjnych, ci znajdą inne źródła gdzie się dowiedzą, czego im potrzeba i ci nie potrzebują biura górniczego w Wydziale krajowym. Zresztą jak my mamy obciążać fundusz krajowy na to, aby dawać informacye przedsiębiorcom!

Z tych wszystkich powodów mam głębokie przekonanie, że myśl założenia podobnego biura byłaby niestosowną. Inaczej zupełnie rzecz się ma z komisyą fizyograficzną. Ona stanowi część Akademii Umiejętności, która jest młodą, która powinna być pracowitą, żeby sobie wywalczyć stanowisko w świecie naukowym. Akademia ta nie ma dostatecznych funduszów, ażeby mogła rozwinąć skutecznie swą działalność. Dlatego ja wnoszę podwyższenie o 1000 zł., aby poprzeć tę instytucyę nietylko moralnie ale i pieniężnie.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Grocholski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Zapisani są jeszcze do głosu pp. Hausner i Gross.

P. Kraiński. Proszę o głos.

P. hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu także pp. Krasicki i Dzieduszycki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Będę głosował za poprawką p. Gniewosza, a to z następujących powodów. Dźwignięcie przemysłu górniczego, jak to określono prawie we wszystkich poprzednich mowach, w naszym kraju da się osiągnąć poczwórną drogą.

Najpierw zbadaniem wszechstronnem i umiejętnem stosunków geologicznych naszego kraju. Mnie się zdaje, że temu celowi zupełnie odpowiada poprawka do pierwszego wniosku komisyi przez posła Gniewosza postawiona, podnosząca zasiłek pieniężny dla komisyi fizyograficznej do 3000 zł.

Drugą drogą jest szerzenie wiedzy górniczej między młodzieżą, udzielanie w tym celu subwencyj lub stypendyów dla tych, którzy chcą kształcić się w zawodzie górniczym w istniejących szkołach górniczych. Temu odpowiada drugi wniosek p. Gniewosza, który do wysokości 2000 złr. podnosi stypendya dla młodzieży uczęszczającej w szkołach górniczych.

Trzecią drogą jest ustawodawstwo popierające i ułatwiające rozwój górnictwa. To ustawodawstwo do nas nie należy z wyjątkiem nafty, a co do nafty

nie złożyliśmy słynnych dowodów, że pomyślnie te kwestye rozwiązać zdołamy.

Czwartą nakoniec drogą jest fachowa pomoc doradcza udzielona przedsiębiorcom. Tu winienem się odwołać do długich i dosadnych dowodów p. Gniewosza, który powiedział, że temu celowi biuro górnicze czy komisya utworzona przy Wydziale krajowym w żaden sposób odpowiedzieć nie zdoła. Ja zaś dalej pójdę i sądzę, że nietylko jak p. Gniewosz wyrzekł, biuro górnicze byłoby bezskuteczne, ale że byłoby wprost szkodliwem, a to z następujących powodów:

Znajduję tu w czwartym ustępie sprawozdania komisyi kultury krajowej na piątej stronnicy, dosłownie wyjęty z przedłożenia Wydziału krajowego ustęp następujący (czyta) „ile przedsiębiorstw górniczych znajduje się w ręku cudzoziemców, który nietylko że sami bogacą się ze stratą kraju“ a zaraz o dwa wiersze niżej znajduję (czyta): „W znacznej wprawdzie części pochodzi to z większej u obcych przemysłowców rzutności, z silniejszego ducha przedsiębiorstwa i większej zamożności.“ Te orzeczenia zawierają tak rażąco mylne zapatrywania ekonomiczne, jakich przyznam się, ze strony władzy wykonawczej usłyszeć nie spodziewałem się. Jeżeli bowiem cudzoziemiec zamożny przybywa do nas z swym majątkiem, jeżeli swą pracą, swą umiejętnością, swym nakładem wydobywa nieodkryte lub przynajmniej nietknięte skarby ziemi, jeżeli w tym celu sprowadza maszyny i przybory, jeżeli zatrudnia i dostarcza zarobku robotnikom krajowym, jeżeli ożywia handel, wzmaga ruch towarowy na kolejach, jeżeli z przedsiębiorstw swoich znaczny podatek opłaca i tym sposobem powiększa dochody krajowe, a jeżeli nareszcie po długich usiłowaniach mozolnej pracy i wielkich nakładach uwieńczone są jaką korzyścią osobistą te trudy i usiłowania, to przecież tego zbogacaniem się ze stratą kraju nazwać nie godzi się.

Nasz kraj jest ubogi, ogołocony z kapitałów, nie obfituje wcale w ducha przedsiębiorczego i my się do tego przyznajemy, my się żalimy na to przy każdej sposobności. Czegóż więc pragnąć powinniśmy? Oto właśnie ściągnienia napływu obcych kapitałów, a to szczególnie w dziedzinę tak odłogiem leżącą, jak nasze górnictwo.

Jeżeli pójdziemy za drugim i trzecim wnioskiem komisyi kultury krajowej, jeżeli utworzymy posady 2 komisarzy górniczych, którzy będą przydzieleni Wydziałowi krajowemu, jeżeli ci dwaj komisarze tym samym duchem jaki się tutaj w tem sprawozdaniu okazuje działać będą, to ich fachowa pomoc doradcza przynajmniej tam, gdzie znajdować się będą wywoła wobec obcokrajowców spowoduje raczej zatamowanie aniżeli rozszerzenie przemysłu górniczego. Z tych powodów będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza (brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zanim przystąpię do wyłuszczenia mego zdania, t. j. za wnioskiem komisyi, muszę przedewszystkiem niektóre uwagi szanownych poprzednich mowców bliższemu poddać badaniu.

Przedewszystkiem był zarzut uczyniony przez szan. p. Brodzkiego, jakoby było ekonomiczną zasadą Wydziału krajowego a względnie komisyi, że przyjście a właściwie zdobycze obcokrajowców poczynione na polu ekonomicznem byłoby stratą dla kraju. Tu nie chodzi o to, żeby rozwijali swoje czynności, ale o to, żeby nie korzystali z nieświadomości krajowców, co się najczęściej dzieje, żeby nie wyzyskiwali takich, którzy mają mniej wiadomości, żeby nie wydzierali w ten sposób ziemi pełnej skarbów z rąk naszego ludu. (Brawo).

Przeciw temu ma być skierowany i do tego dąży cały wniosek komisyi i Wydziału krajowego, ażeby rozprzestrzeniać wiedzę pomiędzy pojedyńczymi właścicielami, ażeby przyszli do poznania, co oni posiadają zanim się pozbywają mienia.

Co się tyczy drugiego wniosku p. Gniewosza to finansowo wziąwszy, jest jeden i ten sam co do liczby jak wniosek komisyi, t. j. i tutaj według jednego i drugiego potrzeba by nam wydać 5000 zł. tylko repartycya jest inna. Według posła Gniewosza 3000 zł. dla komisyi fizyograficznej, 2000 zł. na stypendya; według wniosku komisyi zaś 2000 zł. na fizyograficzną komisyę a 3000 zł. na tak zwane bióro geologiczno górnicze. Otóż pytam się panów co za dążności, jaki cel ma wniosek p. Gniewosza? Co się tyczy tych dwóch stypendyów, to znaczy umożliwić ludziom naukę górnictwa. I pocóż ci ludzie przychodzą do kraju, jakiż będzie ich zajęcie? pójdą do służby rządowej albo tu i owdzie do przedsiębiorstw prywatnych a ogół, który daje te stypendya2000 zł., żadnego pożytku mieć nie będzie, tylko pojedynczy będą mieli z tego korzyści. Panowie powiecie, że przez to rozprzestrzeni się wiedza. Wiedza dwoma nabytymi górnikami i to takimi może, którzy przez jeden rok pobierają stypendya, nie bardzo się rozprzestrzeni; a tutaj nie chodzi o nabycie wiedzy

tylko o czynną pomoc niesioną właścicielom skarbów górniczych, więc takiego remedium w tem udzieleniu dwóch stypendyów na 1000 zł. wcale nie widzę i w każdym razie przeciw tej części wniosku p. Gniewosza głosować będę. Trzeci zarzut, który tu i owdzie przeciw tak zwanemu bióru geologiczno-górniczemu występuje, jest zarzut biórokracyi.

Biórokracya wtenczas będzie w tem biórze, jeżeli się w niem zaprowadzi biórokracyę, a jeżeli się da temu bióru pewien kształt i pewne urządzenie, które zupełnie przeciwne będzie wszelkiej biórokracyi, które je przeniesie na pole praktyczne, czynne, to jej nie będzie, chyba dla tego, że komisya nieszczęśliwie wyraz bióro geologiczno-górnicze wybrała. Więc dla tego, że jest bióro, to ma być już temsamem i biórokracya? Przepraszam, to nie koniecznie, bo będzie bióro a w niem nie potrzebuje i nie musi być biórokracya, jeżeli się tak urządzi, jak potrzeby kraju wymagać tego będą.

Teraz przechodzę do ogólnego zastanowienia się nad wnioskiem komisyi.

Wszyscy panowie, z pewnością zgadzają się na wielką pożyteczność komisyi fizyograficznej i rzeczywiście zadanie tej komisyi jest bardzo rozległe, bowiem obejmuje zbadanie kraju co do przyrodniczych właściwości, tak w dziedzinie mineralogii jak botaniki i t. p., ale właśnie dlatego, że to zadanie jest tak rozległe, że organa, któremi się komisya fizyologiczna posługuje, są więcej organami dobrej woli niż pracy, zdawało się komisyi i zdawało się pierwotnemu wnioskodawcy, że przedewszystkiem tej części górnictwa potrzeba nie zostawiać dobrej woli, tylko niejako zebrać i opłacić ludzi, którzyby obowiązek mieli pracowania w tej części około zbadania przyrodnictwa krajowego, a to dla tego, ponieważ tu zbadanie bezpośrednio łączy się tak z korzyścią, że nakład w stosunku do korzyści jest bardzo małoznaczący a przyjście do niej bardzo prędkie. Cóż widzę przedewszystkiem w tem biórze geologiczno - górniczem? Otóż przedewszystkiem wzmocnienie komisyi fizyograficznej w jednej oddzielnej części i wyobrażam sobie to tak: Jeżeli organa tej komisyi zwrócą uwagę jej a względnie Wydziału krajowego, na pewne okolice, czyto teraz, zbadawszy ogólne kształty i ogólne wszystkie znamiona przyrody, w takim razie, przystępują do ściślejszego zbadania tejże wskazanej okolicy ci, którzy są przy Wydziale krajowym zamianowani i których jest obowiązkiem, ażeby się specyalnie tej pracy oddawali, — ci zatem wyjeżdżają do tej okolicy i musi ich być dwóch, geolog i górnik. Tutaj podobało się szanownemu posłowi krakowskiemu uazwać tego geologa, zerem; przepraszam panów to nie jest zero, to nie jest figura podrzędna, to jest figura najwyższa, bo on przedewszystkiem zbada te stosunki dokładnia, specyalnie, a przecież panowie wiecie, że do takich badań potrzeba dłuższego czasu, że taką jedną okolicę ledwie przez całe lato jest w stanie zbadać. Wtenczas przystępuje i górnik do swoich czynności i pracuje w swoim znowu zawodzie, a jeżeli by ta okolica mogła dostarczyć kruszców lub innych metalów dla korzyści tego powiatu, jeżeli z jednej strony komisya fizyograficzna przez to zyska oczywiście w swoim zakresie, ponieważ pomnożą się bad ania kraju, i to specyalne badania kraju, to z drugiej strony ci dwaj powołani do tych czynności, nazwijcie ich górnikami, w takim razie przystępują do drugiej czynności t. j. do praktycznej i nauczą właściciela tych zbadanych części o tem, czego się może spodziewać, obudzą chęć albo do własnego przedsiębiorstwa albo do poszukiwań ludzi z kapitałem, którzy by już na pewnych zasadach, nie zaś na mrzonkach, oparte zdanie usłyszawszy, mogli zaryzykować swoje kapitały.

Nie zapominajcie Panowie i o tem, że tutaj niechodzi o korzyści bezpośrednie, tutaj także chodzi o usunięcie tych szkód, które po największej części i bardzo często z tego powodu się zdarzają, że ludzie uwodzą się płonnemi nadziejami, i wyszukawszy w strumyku kawałek węgla, już kopią i szukają za węglem, wyszukawszy jakiś płyn na powierzchni studni, kopią i pieniądze zakopują w kopalniach. Tutaj chodzi także o to, ażeby od tych strat możliwych uchronić publiczność. Otóż drugie zadanie, które wykonać mają ci powołani do Wydziału krajowego geologowie, jest zadaniem równie ważnem dla kraju, praktycznem i niezawodne korzyści przynoszącem, tak iż wydatek zawotowany przez nas panowie, jest niczem w porównaniu z korzyściami, które przynieść może. Przytoczę tylko jeden przykład co się tyczy dróg. Mieliśmy brak kamienia, wszędzie wyczerpane były kamieniołomy po drogach, kamień płacił się drogo i koszta budowy i utrzymania dróg powiększyły się bardzo, i cóż trzeba było robić? Potrzeba było poprostu wziąść człowieka, który z gruntami był obznajomiony, wszystkie drogi rewidować i szukać za kamieniem. Dzięki takiej wiedzy i takiemu zarządowi Wydziału krajowego, znalazł się ka-

mień, który umożliwia tańsze utrzymanie dróg jak dawniej. A kto wie czy Wydział krajowy i później w tem położeniu nie będzie.

Ale mniejsza o to, to jest rzecz pewna, że gdybyśmy bliżej zbadali pojedyńcze okolice, gdybyśmy tylko kamień, tylko gips powyszukiwali, to ci dwaj urzędnicy i wydatki na nich 10kroć się powrócą. Dla tego będę wotował zatem.

Rozumiałbym, gdyby panowie dla ochronienia się od możliwej straty albo od możliwego zobowiązania funduszu krajowego, byli powiedzieli: nie twórzcie biura, przyjmcie dwóch ludzi i rozpoczynajcie tę pracę. Zobaczymy czy ona korzyści za sobą pociągać może,— a tobym rozumiał, aby takie zastrzeżenie zrobić. Ale powiedzieć, że zupełnie są nie potrzebni tego rodzaju urzędnicy, lubo tym wyrazem urzędnicy tylko tę rzecz psujemy, gdyż właściwie nie urzędników potrzebujemy mieć w kraju, — przyznaję się panom, że tego na żaden sposób zrozumieć nie mogę. Wzmocnienie fizyograficznej komisyi przez ludzi obowiązkowo do badania geologicznych i górniczych powołanych, korzyści, jakie z tąd nie tylko Wydział krajowy, ale w ogóle kraj i bezpośrednio i pośrednio zyskać musi, są tak wielkie, że niezawodnie nic funduszu krajowego nie nadwyrężamy, jeżeli te same fundusze damy, które według mego zdania przez szanownego p. Gniewosza na stypendya powierzone żadnej a żadnej korzyści nie przyniosą.

Dla tego będę wotował za wnioskiem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Kraiński ma głos

P. Kraiński. Po przemówieniu p. Hausnera zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Dzieduszycki. Po wymownem głosie posła Grossa ja mam tylko słów parę do powiedzenia. Mogę zapewnić, że komisya bardzo długo zastanawiała się, radziła się biegłych, bo szczegółowo tę rzecz badała i rezultat tego badaania ośmiela się wysok. Izbie przedłożyć. Zwracam uwagą, że my żadnego biura nie proponujemy, proponujemy tylko dwóch komisarzy, z których jeden ma być fachowym górnikiem a drugi fachowym geologiem. Będą to ludzie, z których żadnego nie ośmieliłbym się nazwać zerem, jak to uczynił szanowny poseł Wężyk. Co się tyczy obawy posła Gniewosza, żeby ci komisarze prywanym ludziom nie pomagali, to sądze, że nie byłoby tak wielkie nieszczęście, gdyby gdzie się znalazł marmur, kamień, gips lub inne skarby górnicze, i gdyby w ten sposób nowy mniejszy powstał przemysł i przyczynił się do wzbogacenia pojedynczych nawet okolic. Mnie się zdaje zresztą, że kraj zawsze prywatnym ludziom pomaga, bo szpital, szkoła jest także pomocą dla prywatnych. Nie chcąc zabierać czasu tak drogiego wys. Izbie, kończę i proszę wys. Izbę, aby wszystkie wnioski komisyi przyjąć raczyła.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zaprawdę, trudnem jest stanowisko sprawozdawcy, który wchodzi z zupełnie nową sprawą do tej Izby, ze sprawą, której korzyści nie dadzą się matematycznie obliczyć, a której żądania są wielkie. Ja też wyznam, panowie, że w chwili kiedy pierwszy mówca zabrał głos, szanowny poseł Sanocki, i szerokiemi wywodami zbijał przedłożenie komisyi, już pewne obawy wzbudzał we mnie jako sprawozdawcy i już czułem wówczas, że co najmniej wielką walkę z naszym wnioskiem przyjdzie nam stoczyć. W jednem jednakże zostałem pocieszony przez szanownego oponenta, jednem tylko przyszedł mi w pomoc, a to tem, że równocześnie ze mną żąda pieniędzy, a przez to pod względem kwestyi najdrażliwszej na równi ze mną stoi. Nadzwyczaj tu wiele mówiono o znaczeniu komisyi fizyograficznej w Krakowie a o użyteczności takiego biura, a raczej nie biura, tylko takiej komisyi dla górnictwa i badań geologicznych. Co do mnie nie zapoznaje ważności komisyi fizyograficznej, lecz zdaje mi się że idzie tu o jeszcze coś więcej jak wsparcie czynności tej komisyi — o rzecz nadzwyczaj jasno się przedstawiającą. Zadaniem komisyi fizyograficznej jest, czynić badania czysto naukowe, poszedłbym dalej i powiedziałbym teoryczno-naukowe. Jakież więc zadanie może być tych ludzi, których ustanowienia tak usilnie się domagamy? Otóż ci ludzie będą praktycznie uzupełniać to, co komisya fizyograficzna teoretycznie przeprowadza, będą oni więc te bogactwa ziemne, które czynności komisyi odsłonią i na papier przeleją, praktycznie oceniać— gdy komisya fizyograficzna tylko o ich znaczeniu i o ich miejscu powiedzieć nam może. Ci ludzie więc będą ową pomocą fachową i jeżeli w której gałęzi, to w gałęzi eksploatacyi bogactwa ziemnego zapoznać żadną miarą się nie dającą. Lecz proszę panów, rzecz jest nowa, a jak każda rzecz nowa, zanim uzyska prawo obywatelstwa wiele

walk musi mieć przed sobą, tak też i ta sprawa, którą proponujemy losowi temu uledz musi. Szanowny poseł Sanocki powiada: jeżeli ci ludzie udzielać będą pomocy fachowej, to ta pomoc fachowa nie będzie dla całego kraju; ona będzie tylko dla pojedyńczych. I zaprawdę, z tego przemówienia mniemaćby można, że między pojęciem interesu ogółu a interesem pojedyńczych zachodzi ta różnica, że żadnym sposobem nie możemy przyjść do konkluzyi, aby z interesu pojedyńczych powstał interes ogółu. Czy tak jest lub nie, raczcie sobie panowie sami zdać sprawę. Nie jest mojem, proszę panów, zadaniem, zbijać pojedyńcze wywody szanownego posła Sanockiego i wielu innych mówców. Wchodzili oni w szczegóły tak drobne i tak, pozwoliłbym się wyrazić, małoznaczące, że gdybym chciał na każdy z tych szczegółów odpowiadać, musiałbym bardzo a bardzo wiele czasu i tak drogiego wys. Izbie zabrać; ograniczę się więc tylko na zarzutach głównych.

Szanowny poseł Sanocki powiada: wszakże eksploatacya metalów i innych tego rodzaju minerałów do was nie należy. Tak jest; ale eksploatacya i w ogóle wyszukiwanie bogactw ziemnych, jakiemi są kamienie, jakiem jest gips, wapno, torf nafta, wosk ziemny etc. to przecież jest własnością naszą, tą rzeczą, tą sprawą interesować się powinniśmy. Lecz proszę panów, przedstawmy sobie tę rzecz zupełnie inaczej. Gdybyśmy tu weszli do tej Izby i domagali się dwóch tysięcy subwencyi na cele górnictwa, wszak nikogoby z panów nie dziwiło i mam przekonanie, że tę subwencyą udzielilibyście. Ale gdy przychodzimy i powiadamy: Prosimy o 2.000 zł. na utrzymanie ludzi fachowych,— o, przeciw temu już się podnoszą głosy.

Szanowny poseł z Chrzanowa powiada: eksploatacya, to rzecz bardzo niebezpieczna; i rzeczywiście nasunął mi myśl, którą starać się będę najwymowniej zdanie nasze poprzeć. Rzućcie panowie tylko okiem na owe nieszczęśliwe próby, które odbywają się wśród eksploatnjących wiele ziemnych bogactw w kraju naszym. Przypatrzcie się tylu innym nieszczęściom, ile było wywołanych nieudanemi próbami, a wówczas z łatwością przyjdziecie do przekonania, że jeżeli gdzie pomoc fachowa jest konieczną, to w tej gałęzi, aby kapitał nie był marnowany na próżno, lecz aby był użyty na dokładne, na pewne cele. Tacy ludzie przyjęci przez Wydział krajowy a przyjęci za opinią komisyi fizyograficznej mogą być ludźmi znającymi się na rzeczy i ludźmi kompetentnymi w obliczeniu, ażali tu są bogactwa czy nie. Ja o tem wątpić nie mogę.

Wypada mi jeszcze powrócić do szanownego posła sanockiego. Powiada szanowny poseł: a wszakże to nie leży ani do atrybucyi Wydziału krajowego, ani Sejmu. Tymczasem ja mniemam, że rzecz się ma zupełnie inaczej. Statut krajowy wyraźnie przyznaje Sejmowi atrybucyę zajmowania się sprawami kultury krajowej a sprawa, o której tu jest mowa, jest tylko jedną z tych gałęzi tego wielkiego gospodarstwa, które nazywamy kulturą krajową i myślę, że jeżeli kiedy, to w chwili obecnej Sejm znajduje się w tem położeniu, że jeżeli którym czynnościom, to czynnościom ekonomicznym wiele czasu poświęcić będzie musiał. Na dowód przytoczę, że, kiedy przed rokiem powstała pierwszy raz komisya kultury krajowej, dziwiono się, może nie w Sejmie ale po za Sejmem, jakie też jej czynności będą. Dziś komisya ta po raz drugi urzęduje i okazało się że ma czynności wiele i że przyszłość jej pod względem czynności jest wielce znaczącą. I rzecz naturalna; gdy reprezentacya kraju nie ma samoistnościpolitycznej, więc musi tam działać, gdzie działać wolno, gdzie działać może.

Oto panowie, mniej więcej wszystko, co za wnioskiem przedłożonym powiedzieć można. Czy mi się udało panów przekonać, nie wiem, ale to jedno wiem, że jeżeliby wnioski nasze przychylnie przez tę Izbę przyjęte nie zostały, uważać będę sprawę naszę za niedojrzałą, ale nie za sprawę nie mającą racyi bytu.

Co do poprawek p. Gniewosza, to z pierwszym punktem zgadzam się w imieniu komisyi, t. j. aby komisyi fizyograficznej subwencyę z 2000 na 3.000 złr. podwyższyć. Co się tyczy innych wniosków nietylko z obowiązku sprawozdawcy ale z przekonania muszę przy wnioskach komisyi obstawać.

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Mój wniosek jest przeciwstawieniem względem wniosku komisyi, więc nie może być rozdzielone głosowanie, żeby nad tem, co się zgadza z moim wnioskiem, było głosowanie a nad tem co się nie zgadza, nie było głosowania. Albo jednoalbo drugie.

J. E. hr. Marszałek. Ja także podzielam zdanie p. Gniewosza i w całości wniosek jego chcę poddać pod głosowanie. Proszę p. sprawozdawcy odczytać wniosek p. Gniewosza.

Spr. p. Abrahamowicz (czyta):

Ad alinea 1. po słowie „w ilości zamiast" 2000 złr. wstawić: 3000 złr.

Alineę 2, 3, 4, opuścić.

Alinea 5 będzie 2ga.

Jako alineę 3: Sejm przeznacza celem wykształcenia specyalnego w zawodach przemysłu górniczego się stykających, a nasz kraj bliżej obchodzących z funduszu krajowego dla skończonych uzdolnionych akademików górniczych dwa stypendya po 1000 złr. rocznie i na czas trzechletny.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem p. Gniewosza, raczy wstać (Wątpliwość). Zarządzę próbę przeciwną. Kto się nie zgadza z wnioskiem p. Gniewosza, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość, a więc wniosek posła Gniewosza przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Rezolucya.

Sejm wzywa Wysoki Rząd, ażeby:

1. Przyspieszając z dawna oczekiwaną reorganizacyę instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa, z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami.

2. Ażeby nim to jeszcze nastąpi, wyznaczył dwa stypendya, każde w ilości 600 złr. dla młodzieńców oddających się zawodowi górniczemu,

(Mówi): Wysoka Izba przyjmując wniosek p. Gniewosza tem samem uchyliła tylko wnioski komisyi, ale rezolucye stawiane przez komisyę nie zostały uchylone i dlatego z obowiązku sprawozdawcy przedstawiam je do uchwalenia wysokiej Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Dała mi się słyszeć wątpliwość 2go §. rezolucyi, mianowicie względnie utworzenia 2ch stypendjów rządowych. Wątpliwość powstała zapewne stąd, iż stosownie do wniosku p. Gniewosza zostały już uchwalone dwa stypendya.

Widzę tu jednak tę rożnicę, że tamte dwa stypendya, któreby miały pochodzić z funduszu krajowego, mają służyć dla tych, którzy już ukończyli naukę gónictwa i dla dalszego praktycznego wykształcenia mają udać się za granicę. Tu zaś jest mowa o stypendyach nie krajowych lecz rządowych, nie dla tych, którzy naukę ukończyli, lecz którzy dopiero pobierać ją mają, a to, dopóki nie będzie w kraju stosownego zakładu, w jakimś zakładzie zakrajowym. Jedne więc nie wykluczają drugich, jakby to wynikało z wątpliwości, którą słyszeć mi się dało.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

przystąpimy teraz do dalszej rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1.	Z odnajmu ubikacyj sejmowych .	1.200 złr.
2.	Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	5.000 „
3.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	12.917 „
4.	Przybliżona pozostałość z rachunków roku 1874	130.000 „
5.	Rozmaite	2.633 „
	Suma dochodów . .	151.750 „

Wydatki.

1.	Koszta reprezentacyi kraju . .	151.266 złr.
2.	„ zarządu	192.210 „
3.	„ leczenia	190.000 „
4.	„ szczepienia	26.300 „
5.	„ sanitarne	38.500 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.402 „
7.	Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego	461.729 „
8.	Utrzymanie pomników historycznych	6.750 „
9.	Kwaterunkowe żandameryi .	59.623 „
10.	Drogi krajowe	886.334 „

11. Dotacye dla zakładów krajowych	170.605	„
12. Wydatki na szupaśnictwo . .	10.000	„
13. Rozmaite wydatki	94.163	„
Suma wydatków . .	2,300.882	złr.
W porównaniu z dochodami . .	151 750	„
Okazuje się niedobór w kwocie .	2,149.132	złr.

króry należy pokryć dodatkami do podatków.

Z powodów na wstępie wypowiedzianych, komisya oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowych dodatków do podatków i przedkłada następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1876:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austryackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W dawniejszych uchwałach finansowych zawsze stało na porządku, że jeden krajcar od guldena czyni tyle a tyle. Tutaj nie ma tego. Wnosiłbym, aby to było dla ewidencyi.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Szan. poseł niech zajrzy do preliminarza Wydziału krajowego a zobaczy, że to samo zostało. Pisaliśmy tylko to, co się zmieniło.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemn do głosowania. Kto się z temi pozycyami zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Ponieważ to jest uchwała finansowa, która potrzebuje trzeciego czytania, wnoszę aby wys. Izba przystąpiła do trzeciego czytania i odczytam w tej mierze jeszcze raz uchwałę (czyta):

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1876:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austryackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.."

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby jednocześnie bez czytania uchwalić w trzeciem czytaniu cały preliminarz.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę finansową i cały budżet w trzeciem czytaniu, raczy wstać (większość). Przyjęty. (Jak allegat 8.)

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Po przyjęciu budżetu mam zaszczyt oświadczyć wys. Izbie, że są pewne petycye, które później nadeszły do komisyi budżetowej, i z tego powodu nie mogły być zreferowane. Komisya postanowiła odstąpić te petycye Wydziałowi krajowemu, jak się to zwykle dzieje z petycyami, które nie mogą być w ciągu trwania sesyi sejmowej załatwione.

J. E. hr. Marszałek. To Izba przyjmuje do wiadomości. Sprawozdawcą z innych petycyj jest p. Kaczała. P. Kaczała ma głos.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Julja Romankiewicz, wdowa po Edwardzie Romankiewicz prosi o udzielenie jej pomocy i wyznaczenia funduszu na skromne utrzymanie i edukacyę czworga dzieci.

Edward Romankiewicz był profesorem przy wyższym gimnazym w Tarnopolu, Tarnowie i Samborze; został z przyczyn politycznych (chociaż wi-

ny mu nie udowodniono) z posady usunięty w roku 1849.

Służył potem prywatnie, nareszcie był dyurnistą przy archiwum miejskiem. Żył w niedostatku tak, iż zwłok jego po śmierci nie było za co pogrzebać.

Pozostała wdowa pracowała, póki sił stało na utrzymanie dzieci, dziś na zdrowiu podupadła, prosi o udzielenie pomocy.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycya Julji Romankiewicz odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem petycyi l. 210 do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Zuzanna Seredyńska, 76 lat mająca, wdowa po ś. p. Hipolicie Seredyńskim dyrektorze i inspektorze szkół w Krakowie, prosi o jednorczowe wsparcie w kwocie 800 złr. na spłacenie długu przez wzgląd na 60-letnią służbę męża. Gdy z pensyi 210 złr. nic dla siebie użyć nie może, są one obracane na płacenie procentów.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:
Petycya Zuzanny Seredyńskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z przychylnym poparciem do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Rady szkolnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Konwent XX. Dominikanów w Krakowie, prosi o wsparcie na dokończenie budowy kościoła św. Trójcy w Krakowie.

Starożytna świątynia blisko 700 lat licząca, gdzie mieszczą się groby wielkich Książąt polskich i zasłużonych mężów spłonęła w pożarze w roku 1850.

Po 25. latach ofiarami zewnątrz odbudowana została, w większej części wewnątrz pusta stoi.

Konwent po raz pierwszy udaje się do Sejmu o pomoc.

Komisya budżetowa przychyliłaby się do żądania konwentu a to tem więcej, że świątynia, o której mowa, jest sama pomnikiem starożytnym a prócz tego mieści w sobie pomniki inne jak Kalimacha, Ubona, Odrowąża, Leszka Czarnego. Musi jednak doradzać odroczenie tej sprawy a to z przyczyn, że:

a) do petycyi niema dołączonego kosztorysu ile wydano a ile potrzeba i na jakie cele:

b) do odbudowania tego kościoła jest ustanowiony komitet, komitet zaś nic nie mówi, a tylko sam konwent prosi o wsparcie.

c) z podania nie widać, czy konwent sam i o ile przyczynił się do odbudowania tej świątyni.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwala odroczenie tej sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Myślę, że nie może być uchwalonem odroczenie tej sprawy, bo to co nie jest skończone w jednej sesyi, nie może być na inną przeniesione; gdyż to sprzeciwia się parlamentarnemu życiu. Zatem można tylko wnosić przejście nad tą petycyą do porządku dziennego, a wolno będzie konwentowi potem na przyszłą sesyę znowu osobną podać petycyę.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Mnie się zdaje, że tę petycyę należy odesłać do Wydziału krajowego, który wszystkie względy przemawiające za odroczeniem tej sprawy należycie rozpozna. Wnoszę odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego do urzędowego załatwienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jeśli jest wniosek na odstąpienie tej petycyi Wydziałowi krajowemu, to przychylam się do tego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Apolonja Halikowska, do l. 240 na ręce p. Pietrusiewicza, wdowa po Antonim Halikowskim nauczycielu szkół ludowych, prosi o wyznaczenie jej rocznej pensyi.

Antoni Halikowski, służył jako nauczyciel od r. 1853. najprzód w Żydaczowie przez lat 9, dalej w Wojniłowie lat 13, razem 22 lat, wedle świadectw gorliwie i moralnie.

Płaca jego wynosiła 210 złr.

Umierając b. r. pozostawił żonę i troje małoletnich dzieci bez sposobu do życia.

Komisya budżetowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Apolonji Halikowskiej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za odesłaniem petycyi l. 240. do Rady szkolnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. ks. Kaczała czyta):

Gmina Międzybrodzie lipnickie, powiatu Biała na ręce p. Chrapka, prosi o jednorazowy datek 50 złr. w celu wynagrodzenia pracy nauczyciela Jana Jaworskiego i niesienia mu pomocy z przyczyny słabości jego żony, czego rzeczona gmina uiścić nie w stanie.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwala:

Prośbę gminy Międzybrodzia lipnickiego, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem petycyi l. 317 do Rady szkolnej raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Z porządku dziennego następuje punkt trzeci

Ustne sprawozdanie komisyi propinacyjnej o §§. 38 i 39 projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacyi i trzecie czytanie tej ustawy.

(Kilkunastu posłów opuszcza salę).

Sprawozd. p. Madejski.

(Głos: nie ma kompletu.)

(Gwar, posłów mało w sali.)

Proszę panów siadać, bo nie można wiedzieć, czy jest komplet.

(Sekretarze liczą posłów.)

Jest komplet.

P. Madejski ma głos.

Spraw. p. Madejski. Wysoka Izba uchwaliła ustawę o zniesieniu prawa propinacyi z wyjątkiem dwóch paragrafów, mianowicie §. 38 i 39, które odesłane zostały do komisyi propinacyjnej wraz ze wszystkiemi przy rozprawie stawianemi wnioskami, posłów: Męcińskiego, Fruchtmanna, Kamińskiego, Czerkawskiego, Tetmajera i Wajgarta, do rozpoznania i zdania sprawy. Sprawozdawca komisyi poseł Krzeczunowicz zachorował, wskutek czego przypadł mi zaszczyt być tłumaczem komisyi. Będę się starał zastąpić poprzedniego sprawozdawcę, o ile na to siły moje starczą.

Zastanawiając się nad wszystkiemi wnioskami przez szanownych posłów poczynionemi, komisya przyszła do przekonania, że należy sprawę miast dla uwidocznienia jej odrębności, traktować w osobnym dziale, i wnosi też komisya, ażeby zamiast §§. 37, 38 i 39 dawnego projektu przyjąć po §. 35. Ustawy, dział VI z napisem „szczegółowe postanowienia co do miast.“ Pierwszy §. tego działu t. j. §. 36 będzie brzmiał tak, jak był uchwalony §. 37 t. j. (czyta):

„Ustawa niniejsza nie ma zastosowania w miastach Lwowie i Krakowie.“

Paragraf następny obecnie 37, będzie opiewał z godnie z wnioskami posłów, Kamińskiego (czyta): „Opłaty pobierane dotąd w niektórych gminach miejskich od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nienaruszone.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 37, raczy rękę podnieść. (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

§. 38.

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu peryodu w §. 3 oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

W miastach tych będą od czasu wejścia w życie tej ustawy zastosowane postanowienia, zawarte w §§. 2, 19, 20, 21, 22, 23 i 24 dalej 31 do 35 włącznie, wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Zmiana §. 38 przez komisyę proponowaną wcale mnie nie zadawalnia. W tej mierze bowiem życzyłbym sobie, ażeby była przyjętą poprawka taka, jaką przy ostatniej rozprawie w tym przedmiocie stawiłem. Jednę tylko zmianę w tej mojej poprawce robię, t. j. tę, aby opuścić tych kilka słów (czyta): „w miastach, w których prawo propinacyi służy miastu wspólnie z trzeciemi osobami“ t. j. aby opuścić słowa „wspólnie z trzeciemi osobami,“ ponieważ stawiałem tę poprawkę wówczas, kiedy miałem wzgląd na resztę paragrafów ustawy przez komisyę proponowanej w obec teraźniejszego projektu komisyi do ustawy. Zdaje mi się, że te słowa są zbytecznemi i życzę sobie, ażeby były opuszczone. Zresztą zostaje moja poprawka prawie w dosłownej zgodzie, z tem co komisya proponuje, tylko, że komisya proponuje dalsze opuszczenie słów „od szynkarzy od wprowadzanych lub w obrębie gminy wyrabianych gorących napojów mają być pobierane opłaty dla zastąpienia ubytku w dochodach miastowych spowodowanych zniesieniem prawa wyszyuku.“ Otóż te słowa życzę sobie, ażeby pozostały w tym §., zresztą zaś cała stylizacya zgadza się z moją byle tylko te wyrazy w ustawie się zawierały. Ja Panowie trzymam się bowiem zasady. „gdzieś zgubił, tam szukaj“ otóż przez odjęcie miastom prawa propinacyi tracą one dochód z góry już przeznaczony na różne stałe opłaty, pożyczki i t. p.; aby więc w miejsce ubyłego dochodu coś innego stanęło, muszę poszukiwać czegoś na tym samym przedmiocie, który został usunięty, o ile to z ustawą licuje i da się przeprowadzić.

P. Komisarz rządowy przy ostatniej naszej naradzie w tym przedmiocie pocieszał nas tem, że mamy ustawę gminną, która nam daje najzupełniejszą swobodę w nakładaniu podobnych opłat. Jednakże ja się tą pociechą nie zadawalam, albowiem właśnie ta sama ustawa gminna stawia pewien porządek w nakładaniu tych opłat i dodatków, postanawia bowiem, że jeżeli dochody gminne nie wystarczają na potrzeby własne, przysłuża jej prawo bez dalszego odnoszenia się nałożyć sobie 10% dodatków do podatków stałych — powiada także i to, że gminie służy prawo, jeżeli te 10% jeszcze nie wystarczają nałożyć sobie dodatki do wysokości 25%, jeżeli uzyska do tego zatwierdzenie rady powiatowej, dalej zaś mówi, o czem p. komisarz rządowy wspominał, że wyższe dodatki do podatków lub inne jakieś opłaty na potrzeby gminy mogą być nakładane tylko na podstawie ustaw krajowych. Otóż według tego w pierwszym rzędzie jest dodatek 10% który gminie może być nałożony, w drugiem rzędzie dodatek do tych podatków 25% za pozwoleniem Rady powiatowej, a w końcu wyższe dodatki do podatków i inne opłaty, ja zaś chciałbym, ażeby w pierwszym rzędzie była opłata od wyszynków, i sądzę, że to wcale nie będzie przeszkadzać swobodnej działalności ustawy przemysłowej, bo i dziś gminy istnieją, które pobierają takie dodatki i i nikogo to nie żenuje. Jabym sobie życzył i cieszyłbym się, gdyby wysoka Izba tę zasadę zastosowała była przy uchwaleniu zniesienia prawa propinacyi nietylko dla miast ale dla całego kraju. Żałuję bardzo, że nie miałem sposobności w ogólnej dyskusyi tu przed kilku dniami w tej Izbie odbytej podnieść tej sprawy, bo byłbym wykazał, że ten sposób zniesienia prawa propinacyi byłby rzeczywiście zadowolił wszystkich uprawnionych i tych obywateli, którzy dążyli do tego, ażeby to rażące prawo, ten przywilej z czasów dominikalnych został zniesiony. Nie przyszedłem do głosu, bo w rozprawie tak ważnej wiele mowców chciało brać udział, ograniczyć się musieliśmy na jeneral-

nym mowcy, a w jego zadaniu nie leżało te zasady wygłaszać. Zasady te poruszyłem zeszłego roku przy komisyi, której byłem członkiem i w tej Izbie i ja sądzę, że to byłby najwłaściwszy sposób rozwiązania tej kwestyi, którą się Wysoka Izba od tylu lat zajmuje.

Wykazałem już, że nie może nas zadowolić to, czem nas p. Komisarz rządowy pocieszał, mam bowiem te same obawy, jakie może i rząd, to jest tę, że jeżelibyśmy drogą dodatku konsumcyjnego chcieli odbić to, co wskutek zniesienia przywileju propinacyjnego utracimy, i rząd chcąc utratę tego dochodu, który miał z podatków dochodowych zechce takowy poszukiwać na tym samym funduszu a tak zeszłyby się miasta z Rządem na jednem miejscu, komuż tedy przyznać pierwszeństwo? ja mniemam, że miastom, bo jeżeli rząd ualega na zniesienie prawa propinacyi, to winien nam zostawić fundusz, w miejsce tego, który tracimy.

W tym stanie rzeczy nie mogę uważać za rzecz korzystną przyjęcie §. 38 tak, jak go komisya proponuje i obstaję w zupełności przy poprawce, którą postawiłem.

P. ks. Stępek. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Proszę posła Wajgarta aby podał swój wniosek na piśmie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Spraw. p. Madejski (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej zostanie propinacyjne prawo wyszynku o ile służy gminie miejskiej osobnemi ustawami w ciągu peryodu §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione, Ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyiabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej zpowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu następujący posłowie: Fruchtmann, Czerkawski, Gniewosz, Grocholski, Kamiński.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Zamknięta. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Zabieram głos celem poparcia poprawki p. Wajgarta a zarazem i mojej, którą na jednem z przeszłych posiedzeń postawiłem.

Jak już raz miałem zaszczyt powiedzieć, chodzi miastom o to, aby to prawo propinacyjne było zniesione i i aby miasta znalazły źródło dostateczne do zastąpienia swoich dochodów z tego prawa propinacyjnego obecnie im płynących. To jest główna myśl, dlaczego miasta żądały, aby je wyłączono z tej ustawy.

Jeśliby uchwała zapadła w myśl wniosku komisyi, jeśliby §. 38. brzmiał tak, jak go obecnie komisya proponuje, wtedy miastom nie zastrzega się żadne prawo, a wtedy muszą one być poddane pod ogólną ustawę, gdyż nikt nie będzie miał interesu, aby ustawa gminna nowa przyszła do skutku a po upływie 26 lat według §. 41. propinacya dla miast zupełnie będzie zniesioną. Jeżeli miasta żądają wyłączenia z tej ustawy, to czynią dlatego aby ustawodawstwo jeszcze miało interes miastom nadać inną osobną ustawę; ten interes upadnie, jeżeli będzie przyjęty wniosek, jaki komisya propinacyjna proponuje.

Powiedziałem, że chodzi miastom o to, aby przedewszystkiem były pokryte dochody, jakie wskutek zniesienia prawa propinacyjnego im ubyły a jakie mogą mieć tylko z opłat szynkowysh i z opłat na gorące napoje nakładane. Ustawa gminna nie daje tej pewności; bo wiemy, że przedmioty podlegające konsumcyi dają dochód skarbowi państwa. W interesie więc państwa jest, aby te przedmioty konsumcyi podlegające ile możności od innych ciężarów uwolnić; albowiem inaczej konsumcya się zmniejszy i skarb państwa ucierpi. Dlatego obawiam się, że jeżeli wskaże nam inne postanowienie ustawa, wtedy rzeczywiście rząd nie zechce pozwolić nam takich opłat, jakich my żądamy, tylko brak każe uzupełnić dodatkiem do podatków i groszem od czynszu najmu, który jak wiadomo jest jednym z podatków najuciążliwszy.

Dla przykładu, co to znaczy nakładać dodatki, któreby zrównoważyły dochód propinacyjny, przytoczę to, że według ostatnich dat statystycznych czynsz najmu w całym kraju z wyjątkiem Lwowa Brodów i Krakowa wynosi około trzy miljony. Chcąc uzyskać tylko trzykroć sto tysięcy dochodu trzebaby nałożyć przynajmniej 10 centów od każdego guldena czynszu na podatek, aby otrzymać jednę trzecią część dochodów za stracone prawo propinacyi. Jeśli więc będzie ubytek tej jednej trzeciej części; wtedy trzeba 10 ct; nałożyć, to znaczy jeśli kto płaci 100 złr. to musi jeszcze 10 złr. płacić. Wiadomo, że we Lwowie tyle nie płacą, a słyszymy jaki to jest ciężar szczególnie po miastach, gdzie tak mało jest pomieszkań. To jeden przykład. Trzebaby nałożyć 100 i 200 procent, aby ten dochód z prawa propinacyi pokryć.

Chodzi przedewszystkiem, aby to mogło być pokrytem od dalszcyh opłat za wprowadzanie lub wyrabianie trunków. Powiem więcej: propinacya już teraz nie pokrywa potrzeb miast, wszystkie miasta już prawie gonią ostatkami i już za pięć lub 6 lat nie będą nic mieć, oprócz tego dochodu z propinacyi i będą musiały nakładać dodatek do podatków. Tak jest, że najdalej za trzy lata dojdziemy do tego, że będziemy musieli niedobór nasz w budżecie pokryć dodatkiem, który na siebie nałożymy, jeśli prepinacya będzie zniesioną i ten główny dochód, który stanowi 60 do 70% ustanie. Wtedy trzeba będzie uzupełnić to, ua co rachowaliśmy w zwyczajnym biegu rzeczy dodatkiem do podatków na pokrycie tych wygórowanych potrzeb które na miastach ciężą. Miasta rozdają 18 do 20 procent na szkoły. Jakie są wymagania od miast co do bruku, co do policyi to wiecie panowie.

Chodzi więc o to, aby miasta ubezpieczyć, aby im dać to prawo, by mogły i dzisiaj od trunków gorących pobierać dochody.

Powiedziano nam, że ustawa gminna to samo pozwala. Ja na to odpowiem, że jeśli nie trzeba, to nie jest szkodliwem. Powiedziałbym rządowi, jeśli miasta sobie życzą dla czego ich nie uspokoić Ustępstw nie robiono. Powiedziano dalej, że ustawa ta która odnosi się tylko do zniesienia propinacyi, nie moze stanowić o tem, co przyszła ustawa ma ustanowić. Nie zgadzam się z tem. Widzimy przykłady codziennie, które mówią, że ten a ten stosunek będzie uregulowany z inną ustawą. Widzimy, że w Radzie państwa wydają ustawy tak zwane ramy, w obrębie których mają być wydane inne ustawy i tam z góry zasady określają. Że zaś ta ustawa nie będzie mogło postanowić o tem, co będzie w razie zniesienia propinacyi w miastach to właśnie prawo nałożenia podatków na szynki i trunki ma stanowić owe wynagrodzenie, które miastom zastępuje prawo propinacyjne. Dlaczegożby ustawa niniejsza która mówi, że prawo propinacyi w miastach będzie zniesione nie mogła już działać, wskazać kierunek, którym przyszłe ustawy pójść mają, dlaczegożby już dzisiaj nie można powiedzieć, że wszyskie przyszłe ustawy będą miały na oku pokrycie potrzeb każdego miasta opłatami na szynki i gorące napoje? Mnie się zdaje że tu nie ma żadnej przeszkody, i jestem przekonany, że, jak rząd skłonił się do niejednego ustępstwa, którego się nie spodziewaliśmy, dbały o dobro miast, nie zechce odmówić sankcyi takiej uchwale, która służy do ubezpieczenia miast. W tem przekonaniu, że rząd dbały o dobro miast, jak dawniej dbał o nie, bo za czasów cesarza Józefa nakazał zakupić z funduszu państwa od właścicieli dominikalnych prawo propinacyjne dla miast, aby dochód podnieść — nie wątpie, że i teraźniejszy rząd zechcę uwzględnić położenie miast i użyczy sankcyi dla takiego postanowienia, które wiele nikomu nie szkodzi. Proszę, aby przyjąć §. 38 w tej stylizacyi jak p. Wajgart proponował.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Z tych poprawek, które tutaj na ostatniem posiedzeniu były postawione komisja wniosku Fruchtmana według tego, co teraz słyszeliśmy prawie zupełnie nie uwzględniła. A jednakowoż była to poprawka, ktora dotyka najważniejszych interesów miasta i ich dobrobytu. Dla tego muszę obstawać przy tym wniosku i będę się starał wykazać, że do tego mam powód i prawo.

Najprzód jeżeli się będę trzymać §. 38, to zauważyć muszę, że w projekcie, który nam został w odbiciu drukowanem rozdany, znajduje się ustęp, który zupełnie tak brzmi, jak wniosek przez Wajgarta postawiony (czyta):

Ustawy orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta, lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów, mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej, spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

To mi jest dowodem, że nawet w łonie komisyi przeważała myśl, która wnioskowi p. Fruchtmana odpowiadała; Jednakowoż później z powodów mnie nie wiadomych została zarzuconą. Gdy porównamy z wnioskiem p. Wajgarta odczytaną nie dawno przez szan. sprawozdawcę— stylizacyą, nie widzę jej celu i muszę uważać ją za niewłaściwą. Słyszeliśmy, że poprawka według wniosku komisyi ma opiewać jak następuje (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy, zostanie propinacyjne prawo wyszynku o ile służy gminie miejskiej, osobnemi ustawami w ciągu peryodu §. 3 oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną jakie opłaty, mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia. Ależ właśnie o tem wynagrodzenin inne paragrafy tej ustawy orzekły.

W §. 2, §. 19. w §§. od 23, do 25go w §§. od 28 do 31 powiedziane jest szczegółowo, z jakich źródeł wynagrodzenie to ma być czerpane. Niewiem jakie inne źródło przez komisyę ma być wskazane do uzyskania tego wynagrodzenia. Więc tu nie o wynagrodzeniu miała być mowa tylko o zastąpienie ubytków dochodów, które spowodowane zostaną zniesieniem tego prawa. To sobie posłowie miast chcieli zastrzedz a teraz ich niepokoi, nieuwzględnienie ich słusznego życzenia. Przeciw stylizacyi proponowanej przez p. Fruchtmana a dziś przez p. Wajgarta podniesione zostały z rozmaitych stron zarzuty, które jednak zdaniem mojem nie mają najmniejszej podstawy. Tak między innemi powiedziano, że taki dodatek w ustawie jest niepotrzebny, ponieważ prawo gmin do nakładania takich opłat wypływa już z ustawy gminnej. Jednak na to zwracam uwagę panów, że opłaty także według ustawy gminnej mogą być dopiero nakładane ustawą krajową. Ustawa krajowa potrzebuje uchwały Sejmowej i sankcyi cesarskiej. Jak łatwo stać się może, że rząd takiej ustawy krajowej nie przedstawi do sankcyi dla tego, żeby dochodów skarbowych miastom nie uszczuplać, i wtenczas im nic nie pozostaje jak podwyższyć dodatki do podatków do takiej wysokości, która przekroczy możność płacenia obywateli. Jest atoli, jak p. Fruchtmann dziś powtórzył, celem jego poprawki i dążeniem posłów miejskich, zabezpieczyć w tej ustawie prawo nakładania do pewnej wysokości opłat, któreby nie ciężyły na dodatku do podatku, tylko czerpałyby się z innego źródła, które dla mieszkańców mniej byłoby dotkliwem. Jedyna obawa mogłaby powstać, żeby te opłaty zanadto wysokie nie były i nie osłabiały siły podatkowej miast. Temu wszelako łatwo można zaradzić, jeżeli w przyszłych ustawach, o których w §. 38 mowa będzie i skala oznaczona, której przekroczyć nie będzie wolno.

Te więc wszystkie obawy, które podniesione zostały, są zdaniem moim nieusprawiedliwione i nie widzę przyczyny, dlaczegoby miastom nie dać tego zaspokojenia, jakiego się domagają.

Ta poprawka jest dla nas stanowczą i przy niej obstawać musimy. Dla tego upraszam członków wys. Izby, aby raczyli przychylić się do wniosku p. Wajgarta.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Tylko parę słów przemówię, aby sprostować mylne twierdzenie jednego z poprzednich mówców. Twierdził on, jakoby ustawa gmina w uchwaleniu dochodów na rzecz gminy przepisywała pewną kolej. Otóż tego zupełnie nie ma, albowiem mamy po największej części w miastach naszych bez dodatków do podatków, bezpośrednio uchwalone opłaty od wprowadzanych trunków, więc zupełnie nie ma pod tym względem obawy, żeby pierwej musiały być dodatki do podatków podniesione a dopiero potem opłaty nastąpić mogły.

Zresztą muszę na to uwagę zwrócić, że w tej poprawce nie znajduję gwarancyi, którą wnioskodawcy upatrują. Ustawą ma być ten dodatek pokryty. Gdyby ona oznaczyła pewną liczbę, ile każde miasto ma uchwalić, to znaleźlibyśmy gwarancyę, ale tutaj wypowiedzianą jest zasada, że przez ustawę krajową mają podobne dodatki być uchwalone. W tym ustępie nie widzę żadnej gwarancyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski, Jakkolwiek spóźniona jest bardzo pora i chcę mówić bardzo krótko, to przecież pozwolicie mi panowie, abym podniósł, iż tu chodzi nie o interes posłów z miast, ale o interes kraju i interes miast, które są przyszłością naszego kraju. Ci, coby zniszczyli byt tych miast, zniszczyliby byt kraju, a byt miast jest dziś nie zaprzeczenie oparty na propinacyi. Jeżeli znosimy propinacyę, to musimy jasno przedstawić, jaki skutek to zniesienie dla miast pociągnąć może, a nawet musi. Otóż w tak stylizowanym paragra-

fie i jak go komisya nam podała, zdaje mi się, ustęp drugi jest kompletnie zbyteczny ponieważ, jeżeli w 1ym ustępie powiada, że ma być ustawą oznaczone, jakie ma być wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyi, to niewiem, na co w ustępie drugim miało by być powiedziane, jakie na to wynagrodzenie mają być składane opłaty. Komisya bowiem tak proponuje, aby ustęp drugi brzmiał (czyta):

„Ustawy te orzekają, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia."

W pierwszym ustępie jest powiedziane, że ma być zniesione za wynagrodzeniem, a w drugim jest orzeczone, jakie opłaty na to wynagrodzenie pobierane być mają. Ustęp drugi byłby kompletnie nie potrzebny. Gdybyśmy nie wiedzieli najprzód z góry, że wynagrodzenie nie pokryje w żaden sposób dzisiejszych dochodów, to w takim razie ustęp pierwszy byłby zupełnie dostateczny; ale wiemy panowie, że wynagrodzenia, jakiekolwiek one będą tego ubytku nie pokryją. Rozumiem więc, że wnioskodawcy, którzy stawiali ten wniosek, myśleli o ubytku pomimo wynagrodzenia i w ich poprawce znajduję kompletną loiczność.

§. 1. powiada, ustawy orzekają, w jaki sposób ma być za wynagrodzeniem zniesione to prawo, ale w przewidywaniu, że to wynagrodzenie nie może być wystarczające na pokrycie całego ubytku, chcieliby w ustępie drugim powiedzieć, czem będzie pokryte to, co będzie brakowało. Ustawa powiada, w jaki sposób ma być pokryte wynagrodzenie. Otóż ja sądzę, panowie, że do tej poprawki przychylić się zupełnie nie możemy. Ja nie powiem, żeby ta poprawka, jak jest stylizowaną dała rzeczywiście miastom gwarancyę. Ona nie da o tem nie ma wątpliwości. Wtenczas by rzeczywiście dawała, gdyby jak p. Gniewosz powiedział, gminom zastrzeżono, by o tych opłatach stanowiły, Ale przecie jest coś, jest myśl wypowiedziana że jeżeli ubytki będą, to ustawa krajowa będzie się starała je pokryć.

To nikogo nie wiąże, ani władzy ustawodawczej, ani władzy sankcyonującej ustawę, bo się powiada, że ustawa ma coś orzec, a dopiero, jak będzie ustawa wniesiona, po przedyskutowania okaże się, czy ustawa może przyjść do skutku czy nie. Co można w tem znajdować sprzecznego z ustawą przemysłową. Jest tam powiedziane, jakie opłaty od szynkarzy lub od wyrobu gorących napojów pobierane być mają. Czy ustawa przemysłowa zabrania dziś miastom pobierania takich opłat? Tu nie chodzi o prawo propinacyi, tu mowa jest o opłatach. Jeżeli szynkarze płacić będą opłaty policyjne, jeżeli będą płacili od wprowadzanych i wyrabianych napojów, to sama gmina będzie się o podatkowywała, bo sama będzie opłacała.

Ten dodatek nie powiada, że na tej drodze mają być zastąpione wszystkie, zupełnie wszystkie ubytki. Poprawka powiada, że ustawa orzeknie, jakie opłaty mają być pobierane dla zastąpienia ubytku. Ale żeby miały zastąpić cały ubytek, tego ustawa nie powiada. Prawda że to z jednej strony nie daje gwarancyi miastom, ale z drugiej strony nie ma żadnego powodu dla rządu, aby z tego powodu miał ustawie odmówić sankcyi. Że wynagrodzenie nie pokryje dzisiejszego dochodu, to nie podlega wątpliwości; że miasta bez tego dochodu obejść się nie mogą, nie podlega także wątpliwości; że trzeba szukać sposobu pokrycia tego ubytku, i to nie podlega wątpliwości. A ustawa orzeknie, w jaki sposób ma być ten ubytek pokryty.

Mnie się zdaje, że tutaj nie ma nic takiego, coby przeciw logice albo przeciw dzisiejszemu ustawodawstwu było, i dla tego sądzę, że jakkolwiek ta poprawka nie daje zupełnej gwarancyi gminom, jakkolwiek wszystko zależy potem od tego, czy ustawa przyjdzie do skutku, czy nie, to możemy to przyjąć przynajmniej dla zaspokojenia opinii publicznej.

Zresztą panowie, zanim propinacya się zniesie, to i iudemnizacyjne dodatki ustaną. Można więc mieć nadzieję, wszak ustawa i to uwzględni i okaże. o ile te ubytki potrzebują być pokryte. Zostawmy tę rzecz ustawie, nie straszmy mieszkańców miejskich. żeby nie myśleli, że nad nimi wisi niebezpieczeństwo zrujnowania majątków.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Nie wiem, czego się obawiamy, aby w ustawie wskazać na te opłaty. Przecież w ustawie przemysłowej jest powiedziane, że propinacya w Galicyi nie podlega ogólnym przepisom tej ustawy, a ustawa zasadnicza Państwa stanowi, że ustawodawstwo o propinacyi należy do Sejmu.

Dla czego mając dane prawo stanowienia o tem obawiamy się wyrzec, jakie opłaty mamy na myśli t. j. że mamy na myśli opłaty od gorących napojów w obrębie miasta produkowanych lub tamże wprowadzanych. Dla czego nie mamy orzec

że my nie mamy wielkiego zamiłowania do dodatków do podatków.

P. Gniewosz oświadczył, że według ustawy gminnej dodatki do podatków i opłaty konsumcyjne stoją na równej linii. Chociaż w ustawie tak jest, jak mi to p. komisarz rzadowy głową potakuje, wszelako miałem doświadczenie, że kiedy o takie opłaty propinacyjne w ministerstwie kołałałem, to mnie tam odesłano do dodatków do podatków i powiedziano: jak wyczerpiecie te dodatki, to przyjdzie pora na to, aby pozwolić na opłaty propinacyjne. Po długich mozołach dopiero odstąpiono od tego. Leży to zresztą w interesie fiskalizmu. My chcemy zostawić nietknięte dodatki do podatków, aby Rząd chcąc przedrowadzić regulacyę podatku gruntowego i domowo-czynszowego znalazł tę ziemię dziewiczą i nietkniętą. Otóż w tym kierunku chcemy, żeby nam wolno było w ramach tej ustawy wskazać, że w przyszłej ustawie mamy na oku tylko opłaty propinacyjne. Że my się sami opodatkownjemy, to cóż to kogo obchodzi. Przez małą opłatę propinacyjną nie umniejszy się konsumcya i ostatecznie nikt nie poniesie straty, tylko mieszkańcy tego miasta, ponieważ trunki te będą droższe. Jeżeli przy wprowadzeniu trunków będą większe opłaty, to one się odbiją na konsumentach, na nas samych, więc my się sami opodatkujemy i my sami nasze prawo propinacyi wykupujemy. Jeżeliby jednak co do stylizacyi była jaka wątpliwość, że w tym ustępie przez p. Wajgarta wniesionym jest umotywowanie: dla zastąpienia ubytku spowodowanego zniesieniem propinacyi w dochodach miejskich, gdzieby to raziło, to może zgodzi się szan. p. Wajgart, aby to motywowanie: „dla zastąpienia ubytku w dochodach miejskich spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku“ opuścić i powiedzieć „jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane.“ Wnoszę więc w tym kierunku poprawkę do poprawki p. Wajgarta.

J. E. hr. Marszałek. Podam ją do poparcia.

Spraw. p. Madejski (czyta): Ażeby w poprawce p. Wajgarta opuszczono ostatnie słowa w pierwszej alinei §. 38. „dla zastąpienia ubytkn w dochodach gminy miejskiej spowodowanego zniesieniem prawa propinacyjnego wyszynku.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Zabieram jeszcze raz głos w tej sprawie, chociaż już na onegdajszem posiedzeniu miałem zaszczyt wypowiedzieć stanowisko Rządu w tej sprawie. Przyznam się, że nie rozumię tych szan. posłów, którzy tak gorąco przemawiali za utrzymaniem wniosków swoich, albowiem gminom przez to żadnego zapewnienia nie dają nad to, które gminy już mają. Projekt komisyi, na który się zgodziłem powiada, iż osobnemi ustawami postanowi się, jakie opłaty w każdej gminie mają być pobierane, aby uzyskać wynagrodzenie za propinacyę. Mnie się zdaje, że to zabezpiecza gminy zupełnie, iż mogą sobie uchwalić w tym celu jakiebądź opłaty, jeżeli te będą tylko tego rodzaju, że wys. Sejm będzie mógł je uchwalić a Najj. Pan sankcyonować.

Ostatni szanowny mowca powiada i o to idzie reszcie szan. mowców, aby po 26 latach zabezpieczyć gminom ubytek w dochodach z powodu zniesienia propinacyi, który w wynagrodzeniach, jakie będą miały na mocy ustaw szczegółowych, nie będzie pokryty. Otóż co do pokrycia ubytków w dochodach gminy po 26 latach, ustawa o wykupnie prawa propinacyi stanowić nie może i nie powinna i dla tego Rząd sprzeciwia się stanowczo temu postanowieniu, jako zresztą zupełnie niepotrzebnemu. Ustawa bowiem gminna dozwala gminom nakładać na pokrycie potrzeb swoich dodatki do podatków i inne najrozmaitsze opłaty. Dla czegóż niniejsza ustawa miałaby jakieś większe rękojmie dawać? Mnie się zdaje, że dyskusya wyjaśniła i nie wątpię że p. sprawozdawca potwierdzi to, że przepis ustawy gminnej daje gminom zupełne w tym względzie zapewnienie. O tem, co się mówi w Sejmie, wiedzieć będą miasta, o których interes tu chodzi, dlaczegóż więc stanowić w ustawie coś takiego, co żadnej gwarancyi nie daje, kiedy to do ustawy nie należy, ponieważ w niej nie ma być stanowione o tem, co będzie po zniesieniu propinacyi.

Mam wyraźne polecenie, aby sprzeciwić się temu postanowieniu, jako zupełnie niepotrzebnemu a w tej ustawie niemożliwemu, ponieważ ona jak już powiedziałem ma stanowić o zniesieniu propinacyi.

Szan. poseł stanisławowski postawił do wniosku komisyi poprawkę, aky powiedziano, iż te specyalne ustawy orzekną, jakie opłaty „od szynkarzy i od

wprowadzanych i w mieście wyrabianych gorących napojów dla uzyskania wynagrodzenia pobierane być mają. Ależ wniosek komisyi powiada, że jakie opłaty będą pobierane, postanowią ustawy, więc daje zupełną wolność pod tym względem nakładania nietylko opłat na szynkarzy i na wyrabiane i wprowadzane napoje, lecz wszelkich innych opłat; poprawka ścieśniłaby więc tylko postanowienie wniosku komisyi. Wyszczególnienie tu tych opłat nie miałoby zresztą żadnej doniosłości, bo jeżeliby miasto wniosło projekt do ustawy, w której nstanowione opłaty byłyby tak wysokie, że Rzad nie mógłby pozwolić to przypuszczam, że wys. Sejm nie uchwaliłby takiej ustawy, a w żadnym razie Rząd nie przedłożyłby jej do najwyższej sankcyi. Więc czy to będzie w tej ustawie czy nie, to żadnej większej gwarancyi nie da. Nie pojmuję więc dla czego pp. posłowie z miast upierają się przy tem postanowieniu, które żadnej gwarancyi nie daje a do ustawy nie należy. Kończąc proszę, aby wys. Izba raczyła przyjąć wniosek komisyi, który zapewnia gminy tak samo jak tamte, a umożliwi sankcyonowanie całej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Madejski. Bardzo jest trudne zadanie sprawozdawcy, którego tak licznemi obdarzono zarzutami, na które chcąc ściśle odpowiedzieć najlepiej może ponowić wniosek komisyi, bo według mego przekonania przyjęcie wniosku przeciwnego nie byłoby obroną miast. Przekonanie moje, że poprawki stawiane są dla miast szkodliwe, będę się starał pokrótce udowodnić.

Powiedział nam p. Wajgart, że najlepiej trzymać się zasady: „gdzieś zgubił tam szukaj.“ Dobrze, ale pozwolę sobie zapytać: cóż wtedy, jeżeli nie znajdzie, tam gdzie zgubił? oczywiście znajdzie się gmina miejska w takiem położeniu jak każdym innym razem, t. j. musi szukać sposobu zapewnienia sobie pokrycia ubytku w dochodach.

Gdyby tu chodziło o to, jaki mają gminy miejskie w własnym zakresie działania pokrywać ubytek propinacyjnego dochodu, cytowane obawy niebezpieczeństwa byłyby może w obec postanowień ustawy gminnej słusznemi. Powiada bowiem poseł przemyski, że według ustawy gminnej należy pokrywać potrzeby gminy najpierw, dodatkami do podatków bezpośrednich, potem dodatkami do podatków konsumcyjnych. a dopiero gdy te nie wystarczą inne nakładać opłaty. Ja sądzę, że szanowny poseł się myli, w ustawie gminnej nie jest powiedzianem co ma być pobierane w pierwszym co w drugim lub trzecim rzędzie, chyba, że sumeracyę przypadków pod a) b) c), uważać chce za porządek prawa do poborów.

Mojem zdaniem poszczególnienie przypadków ma inny cel.

Jeżeli gmina potrzebuje na pokrycie swoich potrzeb nałożyć jakie opłaty, to do pewnej wysokości wolno jej uchwalić je samej; jeżeli te opłaty są wyższe, to musi zezwolić na nie Rada powiatowa, jeżeli jeszcze wyższe zezwoli na to ustawa krajowa; Sejm zaś pewnie nie będzie patrzył na porządek abecadłowy opłat ale na interes gminy.

Jestem przekonany, że nie ma w tej Izbie ani jednej osoby, którejby dobrobyt miast nie leżał na sercu tak żywo jak szanownym wnioskodawcom, i pochlebiam też sobie, iż indywidualne działanie moje niestało nigdy w sprzeczności z interesem miast, rozwój zasobów miejskich zawsze mnie wielce obchodził, a doświadczenie jakiego nabyłem przekonuje, że taka stylizacya §. 38 jaką proponuje poseł Wajgart, ścieśniałaby swobodę wyboru opłat, a tem samem byłaby raczej szkodliwą. Niedawno miałem zaszczyt przedstawić wys. Izbie ustawę o zniesieniu propinacyi w mieście Lwowie. Gdyby w statucie miasta Lwowa takie tylko było postanowienie, jakie obecnie chce mieć poseł Wajgart, miasto Lwów, niebyłoby w stanie pokryć niedoboru propinacyi opłatami z szynków, ale właśnie dlatego, że zostawiono mu wolność wyboru opłat, mogła gmina miasta Lwowa żądać rozdziału opłat w taki sposób jaki najłatwiej znieść kontrybuentom, i jaki nie wyklucza pewnie ustawa krajowa. Mnie się zdaje, że zespolenie interesów miast z interesami kraju, jest tak silne, iż ani na chwilę nie przypuszczam obawy, ażeby jakakolwiek ustawa krajowa nie uszanowała słusznych żądań miasta, aby tylko te żądania nie były stawiane separatystycznie na niekorzyść jednych, lub zgoła ogółu. Powiadacie panowie, że chcielibyście mieć w tej ustawie zaznaczone, że ubytek w dochodach gminy spowodowany przez zniesienie propinacyi ma być nasamprzód pokryty z opłat przez szynkarzy, od wyrobu i wprowadzania gorących napojów. Ja nie pojmuję, jaki właściwie skutek mogłoby odnieść takie zaznaczenie. Przypuścić bowiem można, że import napojów i liczba szynkarzy będzie w mieście jakiem tak małą, iż dochód z opłat szynkarskich nie pokryje ubytku w dochodach z propinacyi. W takim razie

potrzeba na szynkarzy nałożyć tak wysokie podatki że te zabiłyby produkcyę, przenosząc w dwójnasób wartość produktów. Pytam więc Panów, czy mogłaby taka ustawa być sankcyonowaną a gdyby była czy pożądany dla miasta odniosłaby skutek? Bez wątpienia wszyscy szynkarze nie mogący znieść tak wysokiej opłaty porzuciliby ten zarobek lub wynieśliby się z tego miasta, i cały mniemany dochód zginąłby przez się, musicie Panowie wierzyć, że reprezentacya miasta będzie zawsze szukała sposobu wyrównania ubytku w dochodach miejskich tak, iżby nakładane opłaty dla mieszkających w mieście jak najmniej były dotkliwe. I kraj będzie szukał środków, któreby miastom podały możność do rozwoju ich zasobów materyalnych, albowiem nikt z nas niewątpi, że dobrobyt miast jest oraz bogactwem kraju.

Gdyby ustawa państwowa miała regulować dochody miast naszych sam podniósłbym obawę żeby ktoś trzeci nie miał swobody decydowania o tem, ale skoro jest powiedzianem, że ustawa krajowa orzeknie jakie opłaty mają być pobierane na wynagrodzenie ubytku nie mogę dzielić obaw, jakie podnoszą szanowni posłowie z miast. P. Fruchtman twierdzi, że według zdania komisyi ubytek w dochodach miejskich będzie pokryty najprzód dodatkami do podatków. Przeciw tej myśli muszę się zastrzedz. Komisya miała na oku postanowienia §. 81 ustawy gminnej, według którego do zaprowadzenia innych w gminie opłat, niż dodatki do podatków, potrzeba ustawy krajowej; a ponieważ o ustawie krajowej mowa, toż jawnem, że nie o dodatkach do podatków, lecz o innych opłatach myślała komisya. Chciejcie Panowie zwrócić uwagę i na tę okoliczność, że propinacya ma trwać jeszcze 26 lat, że po upływie tego czasu ustanie dodatek na spłatę indemnizacyi za zniesione powinności poddańcze. Jest to istotnie ciężar najwięcej tłoczący podniesienie dobrobytu miast. Skoro, jak spodziewać się, raz te dodatki odpadną miasta nasze, mam to przekonanie nie będą w kolizyi o środki na pokrycie niedoborów z propinacyi.

P. Czerkawski powiedział, że snać w komisyi propinacyjnej różniły się zdania, skoro drukiem rozdano inną stylizacyę §. 38 niżeli teraz przedkłada komisya. Muszę sprostować mniemanie szanownego posła. Redakcya paragrafów na kartce drukowanej nie jest redakcyą komisyi, było to jedynie streszczeniem stawianych przy rozprawie wniosków, było tylko substratem do obrad komisyi, gdy jednak sprawozdanie komisyi jest ustne, więc oczywista, że ostateczne wnioski komisyjne nie były drukowane ani też w Izbie rozdane. Powiedział dalej p. Czerkawski, że gdyby nieprzyjęto poprawki p. Wajgarta, a miasto, które nałożyło opłaty na szynkarzy, rząd mógłby je niepozwolić. Ja nie wiem czy ten dodatek w ustawie zmusi rząd do pozwolenia. Jeżeli miałbym przypuścić taką obawę, to zostanie ona zarówno z poprawką jak bez poprawki.

P. Grocholski zapytuje: dlaczego nie mamy przyjąć tej poprawki, jeżeli posłowie z miast tak usilnie onej się domagają? Komisya zadawała sobie to same pytanie, i po długich debatach, odpowiedziała sobie nie możemy przyjąć, bo zdaniem komisyi, które miałem zaszczyt uzasadnić, przyjęcie tej stylizacyi byłoby ścieśnieniem prawa w ustawie gminnej nadanego, bo wkraczalibyśmy w postanowienia ustawy gminnej, o których przy ustawie propinacyjnej mówić nie należy.

Zdaje mi się przeto, że o ile mógłem wyświecić zachodzącą na pozór różnicę zdań, wysoka Izba, poweźmie przekonanie, że komisya, jak i wnioskodawcy na jednym i tym samym stoimy gruncie, spieramy się tylko o słowa, które ani wielkiej gwarancyi nie dają miastom, ani też im żadnej szkody nie robią. Jest to rodzaj kłótni o wiatr. W imię więc dobra ogólnego, w imię wspólnej sprawy, na której załatwieniu tak wiele nam zależy upraszam szanownych panów abyście raczyli pogodzić się ze zdaniem komisyi i przyjęli §. 38 w myśl projektu komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem upraszam panów sekretarzy, aby zechcieli skonstatować czy w Izbie jest komplet.

(Sekretarze liczą obecnych). Jest 82 posłów w Izbie.

Najpierw podam do głosowania wniosek p. Wajgarta, potem wniosek p. Kamińskiego.

P. Kamiński. Ja cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca raczy odczytać poprawkę p. Waygarta.

Spraw. p. Madejski (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej, zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminie miejskiej, osobnemi ustawami w ciągu peryodu §. 3 oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną,

jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej zpowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Waygarta raczy wstać (wątpliwość). Proszę panów zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny poprawce p. Waygarta raczy wstać (wątpliwość).

Ks. Zakliński. Ja bym wnosył, szczoby było imenne hołosowanie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o imienne głosowanie.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o rozdzielenie wniosku p. Waygarta na dwie części.

Głosy. Nie ma co rozdzielać.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby było imienne głosowanie raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparte. Proszę p. Sekretarza czytać spis posłów. Kto jest za wnioskiem posła Waygarta powie tak: a kto jest przeciwny wnioskowi p. Waygarta powie nie:

Sekret. p. J. Badeni (czyta spis posłów):

Głosowali tak:

pp. Antoniewicz, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Bogdanowicz, Chrapek, Cywiński, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Fruchtmann, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Hausner, Hoszard, Jasiński Aleks., Jędrzejowicz, Kabat, Kaczała, Król, Piliński, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Spławiński, Stępek, Szemelowski, Tettmajer, Turczyn, Wajgart, Wesołowski, Zucker, Zyblikiewicz.

Głosowali „nie“:

pp. Abrahamowicz, Badeni Józ., Baworowski, Chełmecki, Chrzanowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Garbaczyński, Gniewosz, Haller, Horodyski, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziebrodzki, Kraiński, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Rylski, Sawczyński, Siemiński, Smarzewski, Stupnicki, Szczepański, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Torosiewicz, Wereszczyński, Wierzchlejski, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zamojski.

Wstrzymał się od głosowania p. Zakliński.

J. E hr. Marszałek. Rezultat głosowania jest następujący: za poprawką p. Wajgarta głosowało 39, zaś przeciw poprawce p. Waygarta 42 posłów; poprawka zatem p. Waygarta upadła. Przystępujemy do głosowania nad §. 38. według brzmienia komisyi.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

§. 38.

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym paragrafem, raczy wstać (większość). Przyjety.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

§. 39.

W miastach, które posiadają w całości prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19. 20. 21. 22. 23. 32. i 33., w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragr. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

§ 40.

W miastach, w których obrębie prawo propinacyi nie samej tylko gminie miejskiej lecz także trzecim służy osobom ma być czysty dochód z prawa propinacyi wyśledzony według przepisów niniejszej ustawy, a władze do oznaczenia czystego dochodu powołane, orzeknę zarazem, (§§. 14 i 15) jaka część tego dochodu na gminę miejską i na każdą inną do propinacyi uprawnioną osobę przypada. Według stosunku części dochodu z prawa propinacyi na gminę miejską do dochodu z tegoż

prawa na inne osoby przypadającego, rozdzielone będą między gminę miejską a inne uprawnione osoby dochody z opłat, które w tem mieście według §§. 19., 20., 21., 22.. 23., 32. i 33. będą pobrane.

Część opłat na gminę miejską przypadająca, stanowić będzie osobny fundusz wynagrodzenia tego miasta; część zaś opłat na inne uprawnione osoby przypadająca wpłynie do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym paragrafem zgadza, raczy rękę podnieść (większość), Jest przyjęty.

P. Tetmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę posła Tetmajera, że jeszcze paragraf następny nie został odczytanym.

P. Tetmajer. Ja właśnie przed odczytaniem tego §. chciałbym głos zabrać.

J. E. hr. Marszałek. P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. Będę proponować §. jeden jeszcze do umieszczenia między §. 40. a 41. Zabieram głos w tej sprawie pod wpływem takiego wrażenia, jakiego doznawać musi rolnik, który rozpoczyna zasiew bez nadziei zbioru. Widząc bowiem znużenie wysokiej Izby, widząc niecierpliwe wyczekiwanie na zamknięcie posiedzenia, nie mogę tuszyć, aby wniosek mój zatrzymujący ukończenie rozpraw został uwzględniony i doznał poparcia, a jednak postawić go muszę z obowiązku względem okolicy, w której prawo propinacyi gmin wiejskich istnieje i w której gminy wiejskie tego prawa pozbawione utracą możność zaspokajania potrzeb gminnych w danych obecnie warunkach.

Nie mogę także zrozumieć i pojąć, dlaczego i na jakiej zasadzie komisya propinacyjna nie raczyła zastosować szczegółowych postanowień co do miast, także i co do gmin wiejskich, skoro te mają takie same stosunki, takie same interesa i takie same warunki co i miasta, które to okoliczności spowodowały komisyę do wyjęcia miast z pod ogólnych postanowień ustawy.

Tu muszę podnieść tę okoliczność, że w byłem starostwie nowotarskiem prawo propinacyi nadane było gminom od dawna. Posiadają też gminy to prawo wyłącznie jako prawo nabyte, a w wielu miejscowościach jako prawo wyłączne.

Wnoszę przeto, aby po §. 40. umieszczony był następujący §. 41. (czyta):

„Odnoszące się do miast postanowienia niniejszej ustawy a mianowicie postanowienia zawarte w §§. 37. 38. 39. i 40., mają być zastosowane do gmin wiejskich posiadających prawo propinacyi w własnym obrębie.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca odczyta ten wniosek, podam go do poparcia.

Sprawozd. p. Madejski (czyta powtórnie §. proponowany przez p. Tetmajera.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madejski. Wniosek szanownego posła był przez komisyę badany, bo mniej więcej tej samej treści był wniosek jego poprzednio do komisyi odesłany. Komisya przyszła jednak do przekonania, że dla gmin wiejskich nie można tego samego stanowić wyjątku, jaki się czyni dla większych miast, raz dlatego, że gminy wiejskie, które posiadają prawo propinacyi nabyły ono, o ile mi wiadomo, od właścicieli dóbr tabularnych. wchodzą przeto w te same prawa, jakim podlegają właściciele dóbr ziemskich. Gdzie zaś gminy mają to prawo z przywileju, — przywilej brzmi tak rozmaicie, iż częstokroć niewiadomo, czy cała gmina, czy poszczególne tylko posiadłości mają propinacyę. W takich warunkach trudno dopuścić, żeby każda gmina wiejska inną posiadała ustawę.

Byłoby to szkodliwem dla ogólnego ruchu handlowego, byłoby i dla gmin wiejskich niekoniecznie pożądanem, ażeby wykonywanie poborów z prawa propinacyjnego w jednej gminie inne było, niżeli je ma druga gmina sąsiednia. Stosunki gmin wiejskich są inne niżeli miast. Gminy wiejskie nie mają takich obowiązków, jakie ciężą na gminach miast. Zrównanie ich pod względem prawa do osobnych ustaw, sprowadziłoby co najmniej niesłychane trudności, jeżeli nie chaos w ustawodawstwie. Dlatego sądzi komisya, że gmin wiejskich z pod tej ustawy wyłączać nie można. Gdybyśmy poszli za zdaniem p. Tetmajera musielibyśmy wyłączyć i miasteczka. tak zwane Marktflecken i zaszlibyśmy

w taką mnogość wyjątków, że wyjątki stałyby się regułą.

Z uwagi przeto, że interes gmin wiejskich zupełnie jest inny, niżeli interes gmin miejskich czyli miast, wniosku p. Tetmajera uwzględnić nie można i dlatego upraszam imieniem komisyi, ażeby wys. Izba poprawkę tę odrzuciła.

P. Tetmajer. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. P. sprawozdawca nadmienił, tutaj, że nie były określone dokładnie i jasno prawa propinacyi gmin wiejskich. W tym względzie pozwoliłbym sobie odesłać p. sprawozdawcę do aktów lustracyjnych nowotarskich z r. 1564, 1636 i 1660 oraz do aktów inkameracyi i sprzedaży nowotarszczyzny, w których to aktach jak najwyraźniej postawione jest prawo propinacyi gmin wiejskich, w skład starostwa nowotarskiego wchodzących.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy odczytać §. proponowany przez p. Tetmajera.

Spraw. p. Madejski (czyta):

§. 41. Odnoszące się do miast postanowienia niniejszej ustawy, a mianowicie postanowienia zawarte w §§. 37, 38, 39 i 40. mają być zastosowane do gmin wiejskich posiadających prawo propinacyi w własnym obrębie.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym paragrafem zgadza raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Paragraf upadł. Teraz §. 41. według wniosku komisyi.

Spraw. p. Madejski (czyta):

§. 41.

Jeżeli w którem z miast zniesienie prawa propinacyi nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§. 38). w ciągu peryodu §. 3, oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z upływem tego peryodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Madejski. Dział VII. został już uchwalony, następuje tylko zmiana paragrafów, a to w ten sposób że §. 36. będzie §. 42, §, 40. będzie §. 43, §. 41. będzie §. 44. a §. 42. będzie §. 45.

Tytuł brzmi (czyta):

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zawierająca postanowienia o zniesieniu prawa propinacyi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tytułem raczy rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski. Uchwała brzmi (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o wyjednanie ustawy państwowej:

ażeby wszelkie opłaty do funduszu propinacyjnego wpływające wolne były od podatku, tudzież ażeby wszelkie, do wykonania ustawy o zniesieniu prawa propinacyi się odnoszące podania, protokoły dokumenta, wpisy hipoteczne, wyroki, przekazy sądowe i inne pisma lub czynności sądów, komisyi, jakoteż wszelkich innych władz wolne były od stempli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich należytości skarbowych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z uchwałą zgadza, raczy powstać (większość). Jest przyjętą.

P. Rydzowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński (czyta): Posłowy menszoj posiłosty, a to Krasickij, Biłous, Bodnar, Całkowskij.

Głosy. Co to jest? To nie jest formalne traktowanie (hałas).

J. E. hr. Marszałek. To jest deklaracya posłów z mniejszych własności co do kwestyi, którą jesteśmy zajęci. W regulaminie nie znajduję żadnego ustępu, któryby mi pozwalał dać głos na takie oświadczenie, ale wiem z tradycyi, że przy jednej okazyi zrobiono zarzut, że wyjście niektórych posłów nie było w protokole skonstatowane i że żadnej nie złożyli deklaracyi. Więc z tego powodu ażeby podobne rzeczy się nie powtarzały, a ponieważ regulamin w tym względzie nie zawiera żadnego postanowienia, uważam za stosowne odnieść się do wysokiej Izby. Niech więc wysoka Izba sama osądzi, czy jako Marszałek nie mam obowiązku wysłuchać takiego oświadczenia posłów z mniejszych posiadłości.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Takiego precedensu nie ma w praktyce wysokiej Izby tej, ale w ogóle żadnej, aby wśród głosowania nad ustawą przed trzeciem czytaniem ktokolwiek miał prawo przerywać i jakieś deklaracye minifestować. Przystąpiliśmy właśnie do trzeciego czytania, zatem już z tego powodu proszę, aby Wasza Excelencya polecił, iżby wysoka Izba pierwej skończyła sprawę główną, a potem, jeżeli uważa za potrzebne, zakomunikować nam tę jakąś deklaracyę. Powtóre, nikt mojem zdaniem nie ma prawa imieniem kolegów czytać tu oświadczenia. Jeżeli nieobecny poseł chce się odezwać do wysokiej Izby lub Excelencyi, muszę z góry przypuścić, nie chcąc nikogo obrażać, że każdy sam sobie potrafi napisać lub kazać napisać i złożyć do rąk Excelencyi. Dla tego proszę, aby Excelencya raczył zarządzić dalsze głosowanie nad ustawą.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ne znaju jak można soprotywlaty sia samomu sobi. Własne hospodyn Dunajewskij pry poślidnom słuczaju koły chodyło o pomnożenie czysłu posłiw iż mist, skazał szczo tiji kotoriji wyjszły, powinni by buły sia oprawdaty iż pryczyny, a ne wnesły tohdy żadnoj deklaracyi. (Głosy: to co innego). Jest tut deklaracya 37 posłiw kotoryi mene upoważnyły zajawyty, czczo toj ustawi sut' protiwniji, a to iż toj pryczyny (Głosy: to nas nie obchodzi; wielki gwar w Izbie).

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo jestem kontent, że poseł Zakliński powiedział, jakiego rodzaju jest protest. Teraz będziemy wiedzieli co zrobić. „Protesta takie tylko dopuszczone będą," tak mówi regulamin, „które od członków Sejmu wychodząc, dotyczą postępowania z regulaminem niezgodnego, które na tem samem posiedzeniu zapowiedziane i na najbliższem posiedzeniu do laski marszałkowskiej podane zostały. Takie samo postępowanie ma być zachowane względem oświadczeń przeciw wniesionym protestom. Protesta i oświadczenia przeciw tymże będą po odczytaniu bez dopuszczenia wszelkich rozpraw i dalszych protestów lub oświadczeń, do protokółu obrad dołączone."

(P. Zakliński. To nie jest protest).

Jeżeli p. Zakliński mówi, że to nie jest protest, to ja muszę powiedzieć, że to jest protest, bo jeżeli posłowie wychodzą i powiadają: my wychodzimy, bo z całą ustawą się nie zgadzamy, czyż to nie jest protest? Jeżeli się z całą ustawą nie zgadzają, jest to cechą protestu.

J. E. hr. Marszałek. Więc wysoki Sejm nie chce uwzględnić? (Głosy: Nie, nie ma co!) W takim razie złożę tę deklaracyą w biórze marszałkowskiem.

Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym zgadza raczy wstać (większość). Jest przyjęty. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytaniu raczy wstać (większość). Jest przyjętą. (jak alegat 9.)

Sprawozd. p. Madejski. Z uchwaleniem tej ustawy następujące petycye zostały załatwione (czyta): l. 67, 155, 180, 387, 391, 408, 412, 455, 500, 235.

J. E. hr. Marszałek. Możebyśmy załatwili jeszcze jeden przedmiot porządku dziennego, mianowicie sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Stępka i Jędrzejowskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwie. (Niepokój.) Ob. Al. CIII.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Może sia wysoka Pałata schocze na kwadrans uterpływyty; toj predmet nie

dostateczno pojasnenyj i każdomo znanyj, tak że budemo mohły pryniaty ustawu en bloc.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos

P. Grocholski. To nie jest przedmiot, któryby zasługiwał na takie lekkie traktowanie; we Francyi przez trzy lata nad ustawą przeciw pijaństwu pracowano. Wnoszę tedy zamknięcie posiedzenia.

J. E. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Następne posiedzenie w piątek o godz. 10. zrana. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 31. posiedzenia

6 sesyi, III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie dnia 28. maja 1875, o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach posła Stępka i posła Jędrzejowskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

2. Sprawozdanie komisyi sejmowej wyznaczonej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lipca 1875 do końca stycznia 1876. Sprawozdawca p. Dunajewski.

3. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Józef Badeni.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

5, Sprawozdanie komisyi terytoryalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale krajn na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdawca p. Bartoszewski.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca p. Smarzewski.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozdawca p. ks. Chelmecki.

8. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych. Sprawozdawca p. Szujski.

9. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

10. Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozdawca poseł Majer.

11. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Antoniewicza o zmianę uchwały krajowej z dnia 22. czerwca 1867. n. 13. D. u. kraj. o wykładowym języku. Sprawozdawca p. Szujski.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jasińskiego Aleksandra w przedmiocie zezwolenia gminie król. stolecznego miasta Lwowa na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina. Sprawozdawca p. Gniewosz.

13. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych Sprawozdawca p. Badeni Wł.

14. Sprawozdanie o petycyach.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego o pozwolenie gminom na pobieranie opłat od gorących napojów — tak zwanego czopowego.

16. Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 27. wieczór.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana. 121

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

31. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pismo 37 posłów mniejszych posiadłości w przedmiocie ustawy o wykupnie prawa propinacyi. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego i Chrzanowskiego co do formalnego traktowania tego pisma. — Głosowanie imienne nad pytaniem, czy pismo 37 posłów ma być w całości w protokole zamieszczone. — Oświadczenie p. hr. Golejewskiego z zapowiedzeniem protestu. — Sprawozdanie komisyi sejmowej wyznaczonej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lipca 1874 do końca stycznia 1875 r. — Przemówienie p. Gniewosza z interpelacyą do komisyi drogowej i odpowiedź p. Waygarta imieniem tej komisyi. — Przemówienia pp. Polanowskiego, Skwarczyńskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego, Antoniewicza i Chrzanowskiego w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi. wyznaczonej do zbadania czynności Wydziału krajowego i zamknięcie tej dyskusyi. — Przemówienia pp. Gniewosza, Spławińskiego, Erazma Wolańskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego, Hoszarda, ks. Pełłecha, Antoniewicza, Pietruskiego i Chrzanowskiego po zamknięciu dyskusyi. — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. — przemówienia pp. ks. Krasickiego, Grossa, Gniewosza, Abrahamowicza, ks. Pełłecha, Polanowskiego, Hausnera, hr. Golejewskiego, Laskorza i ks. Zaklińskiego w dyskusyi ogólnej. — Odroczenie dalszej dyskusyi do następnego posiedzenia. — Oświadczenie p. Apolinarego Jaworskiego imieniem komisyi drogowej.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 47 w południe.

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi z 28., 29. i 30. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 27. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

274. Żmigrod gmina przez p. J. Jasińskiego o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych w drodze politycznej egzekucyi ściągane były.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby ta petycya odesłaną została do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

275. Ferdynand Köstlich przez Wydział krajowy o veniam aetatis.

J. E. hr. Marszałek. Wniesione zostało do laski marszałkowskiej pismo. P. sekretarz raczy je odczytać.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta):

Zajawłenie.

Posły menszych posidłostej, a to: Krasicki, Bilous, Bodnar, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Andrejewski, Jaworski Paweł, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Kryżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Pełłech, Petruszewycz, Siwiec, Szaszkiewicz, Szot, Szurlej, Wiszniewski, Włodek, Żołądź, upoważnyły mia i preporuczyły pered tretym czytaniem uchwalajemoj nyni ustawy o znesinyi tak zowymoho prawa propinacyi, do lisky Marszałkowskoj slidujuszcze zajawłenie złożyty:

Skazani wyższe posły pry tretim czytaniu ustawy o znesenyi prawa propinacyi dlatoho uczastwowaty ne budut, bo toj ustawi ciłkom sprotywlajut sia, a to z pryczyn, że po ich pereświdczeniu, taja ustawa ne łysze ne znosyt prawo propinacyi, no protywno szcze bolsze utwerdżajet, jakoże czerez pryznanie doteperisznym uprawnenym prawa do odnoho szynku bez koncesyi, stanowyt i uwiczniajet sia prywyłej, kotoryj neshodnyj jest z zakonom o swobodnoj promysłowosty w zarobkowosty.

Prosiat, aby toje zajawłenie w Protokoli Sojma buło umiszczene.

Zakłyński.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Sprzeciwiam się, aby to zamieścić w protokole; gdyż to nie jest ani interpelacya ani protest i tylko może być uważane jako pismo podane do wiadomości wys. Izbie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Mnie się zdaje, że to pismo nie powinno być zamieszczone w protokole, może być tylko o niem wzmianka.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby to całe pismo było zamieszczone w protokole raczy rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać (wstaje 32 posłów). Zarządzę kontrapróbę.

Kto się nie zgadza z tem, aby pismo to było zamieszczone w protokole, raczy wstać (sekretarze liczą posłów, wątpliwość).

P. ks. Zakliński. Wnoszu imenne hołosowanie.

P. hr. Golejewski. I owszem.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ne wydżu potreby, aby czas marnowaty nad imennem hołosowaniem, pewne, że kożdyj akt mnsyt buty w protokoli zamiszczenyj. Czy w ciłosty czy tilko wzminka maje buty zrobłena o tim, to wsio odno; odnakoż toj akt buł w Sojmi.

P. hr. Golejewski. Ten akt nie był w Sejmie, tylko był podany do wiadomości, ponieważ regulamin mówi tylko o protestach. Jeśli p. Zakliński wnosi imienne głosowanie, to go popieram w tem i wnoszę także imienne głosowanie.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ nie jestem wstanie sam obliczyć, ilu jest posłów przeciw umieszczeniu tego pisma w protokole, a od Marszałka zależy zarządzenie imiennego głosowania; zatem wolę obecnie zarządzić imienne głosowanie.

Otóż kto jest za umieszczeniem całego pisma

w protokole, powie „tak“, kto jest przeciw temu, powie „nie“.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów):

Za umieszczeniem w protokole głosowali pp.

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chrapek, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Iwaniszów, Jaworski Paw., Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Pawlików, Pełłech, Pietrusiewicz, Siwiec, Szott, Szurlej, Turczyn, Tyszkowski, Włodek, Wiszniowski, Zakliński, Żołądź.

Przeciw umieszczeniu głosowali pp.

Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Wład. Bartoszewski, Chełmecki, Chrzanowski, Cywiński, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Grocholski bo się sprzeciwia regulaminowi, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jędrzejewicz, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziebrodzki, Król, Kuczkowski, Majer, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Sawczyński, Skrzyński, Skwarczyński, Smarzewski, Stupnicki, Szemelowski, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tettmajer, Torosiewicz Em., Turczyn, Wajgart, Weissmann, Wesołowski, Wolański Er., Wolański Mik., Zamojski, Zawadowski, Zucker.

(Po odczytaniu spisu posłów).

J. E. hr. Marszałek. Rezultat głosowania imiennego jest następujący:

Głosowało „tak“ 38 posłów, głosowało „nie“ 53 posłów. Zatem pismo to nie będzie zamieszczone w protokole.

P. hr. Golejewski. Ponieważ zarządzenie imiennego głosowania było niezgodne z regulaminem, przeto na mocy §. 80. regulaminu zapowiadam protest i jutro wniosę go do laski Marszałkowskiej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na życzenie przewodniczącego komisyi prawniczej odkładam pierwszy przedmiot dzisiejszego porządku dziennego t. j. sprawozdanie komisyi prawniczej z projektem ustawy przeciw pijaństwu na posiedzenie wieczorne. Teraz przystąpimy do drugiego przedmiotu dzisiejszego porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi sejmowej wyznaczonej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lipca 1874 do końca lipca 1875. Sprawozdawca p. Dunajewski. **Ob. Al. CIV.**

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie widzę przewodniczącego komisyi drogowej. Zapewne jest jego zastępca. Pozwalam sobie zapytać, dlaczego komisya drogowa nie wykonała dotąd uchwały Sejmu nad moją nowelą powziętej, aby zdała sprawozdanie w czterech dniach.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Jakkolwiek przewodniczący komisyi drogowej nie jest obecnym, pozwalam sobie zabrać głos, bo ten przedmiot jest mnie do załatwienia oddany. Oświadczyć muszę, że komisya drogowa nad wnioskiem p. Gniewosza i p. Wężyka, również nad obydwoma sprawozdaniami komisyi tak mniejszości jak i większości, tudzież nad wnioskiem p. Jędrzejowicza obradowała i odbyła w tym celu dwa posiedzenia. Dalszych posiedzeń nie było, gdyż zapadł na zdrowiu przewodniczący a zastępcy nie ma. Właśnie dziś mamy zejść się na następne posiedzenie.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Konstatuję ten fakt, że komisya drogowa się nie ukonstytuowała dotąd, bo nie wybrała zastępcy przewodniczącego.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Muszę odpowiedzieć, że komisya drogowa ukonstytuowała się jak tylko została wybraną. Wybrała bowiem przewodniczącym p. Krzeczunowicza a zastępcą p. Grossa. Poseł Gross został uwolniony z komisyi; zatem zastępca przewodniczącego ubył i dotąd komisya nie mogła się uzupełnić.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Dunajewski (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu CIV.)

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ to sprawozdanie komisyi do zbadania czynności W. kr. zostało już od kilku dni w Izbie rozdane, dlatego wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Pan sprawozdawca odczyta zatem tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm zechce następującą powziąć uchwałę:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lipca 1874. do końca stycznia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Polanowski. Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. W ustępie dotyczącym spraw gminnych i kultury krajowej (sprawozdawca p. Spławiński) czytam ustęp następujący (czyta):

Departament II. uczynił zadość wszelkim poleceniom i wskazówkom, danym mu na poprzednich sesyach przez wysoki Sejm i zużytkował uwagi w sprawozdaniach komisyjnych przytoczone.

Co do mnie zupełnie łączę się z tem uznaniem i nie wątpię, że jeśli co zostało przepomniane, to tłumaczy się tem, że bardzo krótki czas oddzielał czynności Wydziału kraj. między jednym Sejmem a drugim. Przypuszczam, że się mogło coś pominąć przez zapomnienie. Otóż zwracam uwagę, że miałem zaszczyt przeszłego roku postawić wniosek przez 40 posłów podpisany w przedmiocie ustanowienia Rady kultury krajowej. Ten wniosek spadał ciągle z porządku dziennego jedynie dla braku czasu. Nie wątpię, że ponieważ już dyskusya w Wydziale krajowym się odbyła, ponieważ sam osobiście konferowałem z członkiem Wydziału kr., który to miał w referacie, że to, co zostało przepomnianem w następnem sprawozdaniu na przyszłej Sesyi będzie umieszczone i powiedziane, czy tę rzecz uważa się za korzystną czy nie. Sądzę, że wniosek przez 40 posłów podpisany winien znaleść miejsce w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Mam zaszczyt odpowiedzieć p. Polanowskiemu w charakterze członka Wydziału krajowego, zarządzającego dep. II. Wydział krajowy obowiązany jest zdawać sprawę z czynności Wydziałowi krajowemu przez wys. Izbę przekazanych. Otóż jakkolwiek wniosek szan. posła Żółkiewskiego w samej istocie był niejakiej doniosłości więc właśnie, jak sam szan. poseł przytoczył, był przedmiotem rozbioru w Wydziale krajowym. Jeszcze więcej mogę przytoczyć, że ten wniosek był przedmiotem głębszego rozbioru i zastanowienia się. Ponieważ jednak Wydział krajowy nie przyszedł do żadnych pozytywnych rezultatów pod tym względem i wniosek ten przez uchwałę wys. Izby nie został przekazany do załatwienia — więc Wydział krajowy nie uznał za odpowiednie, umieścić w sprawozdaniu swojem wys. Izbie przedłożonem, rozbioru pewnych kwestyj specyalnie mu nie przekazanych, zwłaszcza, że do żadnych pozytywnych rezultatów dyskusya nie doprowadziła.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Muszę zrobić uwagę do sprawozdania komisyi a mianowicie dotyczącą oddziału drogowego dep. IV. Nadinżynier nazwany jest szefem techuicznym a szefem jest referent, odpowiedni członek Wydziału kraj. Podnoszę to dlatego, bo tutaj już raz powiedziałem, że chciałbym się zastrzedz przeciwko autonomii techniczuej, która się chce wyrobić w biurach inżynierskich, uważam za niewłaściwy taki ustęp, dlatego przemawiam przeciwko temu, bo w sprawozdaniu komisyi na stronie 15. jest powiedziane (czyta):

Oddział manipulacyjny.

Zgodnie z uchwałą wys. Sejmu obecny stan urzędników jest:

1 Dyrektor kancelaryi
1 Archiwista
1 Protokolista

Oddział techniczny.

Składa się obecnie z:

1 Nadinżyniera
2 Inżynierów
2 Asystentów

6 Dyurnistów
7 Inżynierów okręgów drogowych
4 Pełniących obowiązki inżynierów
9 Inżynierów przeznaczonych do budowy dróg
3 zastępców przeznaczonych do budowy dróg.

Podział pracy jest następujący:

Szef techniczny, Nadinżynier i dwaj inżynierowie dzielą się w nadzorze nad wschodnią i zachodnią częścią kraju, 3. inżynier jest czasowo powołanym z powodu budowy nowych dróg.

Z tego przedstawienia komisyi możnaby powziąć mylne przekonanie, że jest szef techniczny i nadinżynier przy oddziale technicznym, dwie nazwy połączone są w jednej osobie. Wtedy tylko możnaby powiedzieć, że jest szef techniczny, gdyby bióro całkiem osobną ‚autonomię techniczną miało, dlatego to podnoszę, ponieważ takie bióro nie istnieje jak czytałem dopiero i jest li nadinżynier.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Przy depart. IV Wydziału krajowego istnieje oddział techniczny. Jest zatem ten oddział częścią składową dep. IV, a że całym depart. IV zarządza odpowiedzialny członek Wydziału kraj., przeto z natury rzeczy zarządzać musi także oddziałem technicznym. Zdaje mi się, że słusznie p. Golejewski podniósł, iż gdy jeden departament nie może mieć dwóch szefów, a szefem ja jestem, więc nie ma drugiego technicznego szefa. Niemniej przyznać muszę, że nadinżynier ma sobie poruczone pewne czynności czysto naukowo techniczne, ma cenzurować prace także innych inżynierów, jest inżynierem starszym i zdaje mi się, że taka będzie dla niego właściwa nazwa i prawdopodobnie też przy wypracowaniu instrukcyi dla służby technicznej Wydziału krajowego taka będzie przyjętą. Gdyby we wnioskach przedłożonych przez komisyę nazwa technicznego szefa była się znajdowała, to sam zaprotestowałbym przeciw temu, ponieważ zaś zawarta tylko w sprawozdaniu, przeto żadnej ona i tak konsekwencyi nie pociągnie za sobą i nie ma powodu do dalszej dyskusyi.

P. Gniewosz. Proszę o głos jako poseł i członek komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Z porządku otrzyma głos p. Antoniewicz.

P. Antoniewicz. Żałuju i muszu zajawyty szczo toho sprawozdania tekst ruskij ne jest jeszcze predłożenyj. W toj chwyli maju pred soboju tekst polskij, kotory w poslidnoj chwyli ja sobi pożyczył i z kotoroho mohłem teper sia poinformowaty ne mnoho. Pocztennyj referent komisyi wyskazujet zadowołenie swoje nad zminamy szczo do prowadżenia knyh w biuri rachunkowom. Sohłaszaju sia z nym.

Czytaju i wydżu nowyj sposib prowadżenia knyżok, nawit' ne żałuju znacznoj kwoty z fonda krajewoho na zapłatu instruktorów dla naszoho binra rachunkowoho, bo możu sia spodiwaty, że bude raz lipsza ewidencya. Małjem nadiju, szczo budem maty predłożene wid Wydiłu krajewoho zakluczenie rachunkiw, ja imił w tom interes i slidył pylno za chodom dił naszej komisyi, ale toho ne ma w sprawozdaniu. Dumaju, szczo sama komisya o tych rubrykach, kotory uże teper sut zamknenyj, zdaty mohła i powynna była sprawu, bo tilko rubryki, kotoryji sut w rachunkach z Prawytelstwom, abo z jenszymy dykasteryamy mohut buty zamkneny aż w Czerwci. Preci tu można buło maty pidstawu do jakojś uwahi tym bilsze, że ustawa z 1872 r. postanawlaje, szczoby z kincem Marta wsiakiji rachunki buły zakluczeny; po krajnoj miri, by ustały wsiakiji asygnacyi na mynuwszy rik. Załuju, że poczt. człony komysyi ne whlanuły błyższe w knyhy rachunkowi, a byłyby w sostojaniju podnesty, szczo Wydił kraj. na potreby rozłycznoho roda wydał, a preci możnaby nam widomost' jakuś udiłyty, bo uże pered misiaczem można buło skazaty, szczo ne kotoryji rubryki sut wyczerpany, jenszyj perestupłeni.

W takim składi riczy powynna buła komysia chotia w czasty widpowisty rezolucyi stereotypnej, kotoraju pry budżeti uchwałyłyśmo pid num II (czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

Spodiwałbym sia szczo komysia i pod tim wzhladom daśt' hde nekotore usprawedływenja, osobływo szczo do tych rubryk, kotore uże teper sut perestupłenyi, i w połnom toho słowa znaczeniu zamkneny. W proczim ne bułoby wid riczy, aby

tu ne tilko objasnenja rubryk buły, ałe i objasnenja samych pozycyji, bo tak samo i pozycyja je zapysana. Otżeż pohlad i pojasnenia łatwo może daty toj, kotoryj znaje tuju ricz i tohda dopiro pozycyja może buty usprawedływena. W rubryci samoj sut pozycyi różnoho roda, na perwyj pohlad zdajut sia ony buty dywni a daże śmiszni, i tyi treba było pojasnyty i oprawdaty; bo kto znaje komu kołyś tyji knyhy distanut sia w ruki. Dumaju szczo i tiji powynny buty oprawdani i objasneni. Odnakoż poneże ne ma do teper zakluczenja rachunkiw, zasterehbym na buducznist', bo kto znaje, koły Sojm znowu sia zbere, bo jak zdaje sia może buty aż wid toj oseny za rik, tohda komysia nastupujuszczoj kadencyji małaby dopiro perehlanuty i zakluczenie rachunkiw i sprawozdanje z czynnosty Wydił. kraj., za dwa lita toż małaby trudnijsze zadanie.

Jesły jeśm pry hołosi to pidnesu jeszcze nekotoryi uwahy moji szczo do druhoho ustupu, ymenno sprawozdania szczo do dep. V. Tu sia prawdywe tiszu, i zajawlaju tut otwerto, szczo istynno instytucyi humanitarny pid zarjadom Wydiłu kraj. znaczne sia pidnesły. Ne treba wam moji panowe kazaty — wy to samyi znajete, że naszyi szpytali imenno prowincyonalnyi buły uważany za krymynały, z kotorych słabi czasto utikały abo z hołodu umerały, a teper pod zarjadom Wydiłu kraj. znaczno sia pidnesły pid wzhladom humanitarnym. Jabym jeszcze nekotoryj zrobył uwahy komisyi a tim samom i Wydiłowi kraj., a ja perekonanyj, szczo tych uwah ne budu potrebowaty powtarjaty— wrachy, kotoryi ne potrebujut sia uchwalaty, kotoryi sami soboju sia rozumijut i na dorozi administracyjnoj mohut buty z łehkostiu pereprowadzeny. Na prykład, uże sprawozdanje nadminiaje w obszcze, że pry szpitalach sut doktory medycyny i wsiakich doktorskich widomostej Otżesz sudżu, że w nekotorych mistcach ymenno w mistciach błyższych fabryk, rukodił i jenszych promysłowych zawydenij, i prymaryi powynny koneczno buty zarazom doktorami chirurgii. Bo jak n. p.w Drohobyczy, hde w pobłyżu w Borysławiu sut promysłowyj zawedenja nafty, hde łehko ktoś może sobi połamaty kosty, oparyty sia iły zapasty na słabość, pry kotroj koneczna operacya i musyt umyraty, bo ne ma takoho doktora iły operatora pod rukoju — a tut czasto chwyla riszajet o żytiu iły smerty chirurgyi. Kromi toho zwernuł bym uwahu jak komysyi tak i Wydiła kraj. na toje szczo potreba pidnesty rady szpitalne. Moi panowe! Taka to jest sudba nas wsich, że my ochotno zanymajem sia połytycznymy objawamy ałe trudno znajty ludej do czysto praktycznych humanitarnych riczej. Wid czasu koły Rady szpitalnyji wojszły w żytje, pryczynyły sia duże do pidnesenja szpitalju, tilko chtiłbym, aby Wydił kraj. spowodował szczoby tiji rady szpitalnyji w swojim czasi buły wyberanyj dalsze, aby wyberaty takich ludej, kotoryji ochotno sia tim diłom zajmiat, i zanymaty sia chotiat. Ne choczu sia zanepryjaźnyty z specjalnym sprawozdatełem toji rubryki, odnakoż pidnesu, że ne tilko medycyna ałe i opika troskliwišt czasto jeszcze biłsze pomahaje choromu, aby i usłuha robyła swoju sprawu. Dałej ne szkodyłaby zrobyty uwahy szczo do wiktu.

W naszoj storoni ymenno w wostocznoj Hałyczyni sut takiji zwyczaji, szczo liweranty wiktuałiw wsichda nesowistnyj. Ja sam maju perekonanie, że husto jakist je łycha ałe i waha je zła. W prawdi w kontraktach je zastereżene, że jesły rada szpitalna, albo człen delehowanyj z rady mijskij zauważaje, że abo jakist abo waha je zła, to maje na koszt liweranta wiktuały zakupyty. Trafyt sia że taka komysya raz na misiacz pryjde, ałe wikt je codeń złyj. Otżesz wartoby mistom toje pryhadały, by dla hymanitarnosti stroho pilnowały, by słabyji dostały dobryj i zdorowyj wikt.

Także i toje muszu pidnesty, szczo bułoby dużo połeznym, aby słuhy i nadzeratel w szpitalu ne brały hroszy na wikt in natura; bo husto czasto sia traflaje, że nadzeratel i słuhy dilat sia wiktom z chorymy. Ne mohuż takoż pomynuty — bo i sam znaju takiji mistca, ne choczu ich wymeniaty — tam sut taky wełykyj nyhde ne praktykowanyj. Ricz tak wyhladaje, jakby misto zrobyło interes, bo wyktuały i lik ne kosztujut tilko w misti, kilko od chorobo taksy płatyty należyt. Wprawdi mista ne choczut marnowaty swoho fonda i starajut sia, aby ne dopłaczaty do wiktualiw — ałe to ne je w interesi humanytarnosty.

Uznaju, szczo w tych sprawach je duże znacznyj postup i jesły sut jakiji formalnyji wadływosty to muszu pryznaty szczo tiji institucyi sut na dobroj dorozi do łuczszoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski Jako sprawozdawca jednego działu prac komisyi, t. j. co się tyczy rozpatrzenia przez komisyę czynności oddziału skarbowego i rachunkowego w Wydziale krajowym, mam

obowiązek w imieniu komisyi odeprzeć nieuzasadnione całkiem zarzuty posła Antoniewicza. Zarzucił p. Antoniewicz, że komisya nie badała zamknięcia rachunków za rok 1874, i nie żądała od Wydziału krajowego, ażeby to zamknięcie przedłożył, chociaż uchwała Sejmowa z r. 1872 pozwala wydatkować tylko do 31 marca. Otóż p. Antoniewicz mylnie przytoczył uchwałę Sejmową z 1872 r. ztąd wysnuł nieuzasadnione zarzuty tak przeciw Wydziałowi krajowemu jak i przeciw komisyi naszej i fakta same mylnie przedstawił. Uchwała z r. 1872 dozwala asygnować wydatki do 31 marca, ale wydatkować i ściągać dochody do 30 czerwca, gdy zaś według kalendarza mamy dziś dopiero 28 maja, zostaje więc jeszcze od dzisiejszego dnia nawet cały miesiąc do wydatkowania i ściągania dochodów za r. 1874. Komisya nie mogła też żądać nielogicznej rzeczy, ażeby Wydział krajowy przedłożył teraz rachunki z tego co będzie, aby sporządził zamknięcie rachunków z wydatków i dochodów, wprzód zanim wydatkowanie ukończy i zanim dochody za ostatnie miesiące pobierze. Wskutek mylnie przytoczonej uchwały, mylne też i nie uzasadnione wysnuł, jak powiedziałem zarzuty. Zarzucił poseł Antoniewicz dlaczego komisya sama nie wglądała w rubryki wydatków i dochodów, dlaczego sama nie wykonała zamknięcia rachunków w niektórych rubrykach, nie wykazała, jakie są przekroczenia budżetu za rok 1874. Otóż, ponieważ niektóre kwoty asygnowane nie będą istotnie wydane, inne znów kwoty nawet wypłacone, zostaną jeszcze zwrócone funduszowi krajowemu przed 30 czerwca n. p. zaliczki szpitalom za koszta leczenia ubogich chorych, których połowę zwracają jeszcze gminy za rok zeszły i. t. p. przeto nikt z mających jasne wyobrażenie o budżecie, o wykonaniu uchwał budżetowych, o zamknięciu rachunków, i o przekroczeniach budżetu, nie może żądać, aby nawet dzisiaj wykazano rzeczywiste przekroczenia budżetu na rok 1874.

Co się tyczy zarzutu, że komisya nasza, a raczej jej sprawozdawca z działu skarbowego, t. j. ja nie wglądałem w rubryki wydatków i dochodów za rok 1874, dziwię się że p. Antoniewicz czyni ten zarzut po przedłożeniu tu już Sejmowi przy rozprawach nad budżetem na r. 1876, mojego właśnie referatu co do V. rubryki dochodów na tenże rok 1876, w którym to referacie właśnie z bliższego przejrzenia rubryk wydatków i dochodów dotychczasowych za rok 1874, i z wykazu w tym względzie na żądanie komisyi przez Wydział przedłożonego, obrachowałem przybliżone minimum pozostałości z rachunków za rok 1874. Fakt ten przeto okazuje, iż zarzut posła Antoniewicza co do niewglądania w rubryki wydatków i dochodów za r. 1874 jest co najmniej, nieuzasadniony. Nadto, zwrócić muszę uwagę wys. Sejmu, że sprawozdanie naszej komisyi, będące obecnie przedmiotem rozpraw, wykazuje w dziale mnie poruczonym, które uchwały sejmowe z 14 października 1874 r. co do prowadzenia rachunków, wpisywania zaliczek i zwrotów, zostały wykonane i jak wykonanie ich uzupełnić należy. Dowodzi to, że komisya wglądała w rachunki wydatków i dochodów tak za r. z. jak i za b. Lecz poseł Antoniewicz czyniąc gołosłowne zarzuty komisyi, nie zważa na to wcale.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu zapisani są: pp. Gniewosz, Spławiński, Erazm Wolański, Golejewski, Hausner i Hoszard.

Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądze, że objawione tu zdanie p. Golejewskiego jest skutkiem nieporozumienia, które spowodowało wyrażenie „szef biura technicznego“, bo właściwie powinno być powiedziane „dyrektor“. Zresztą skoro członek Wydziału kraj. zapowiedział regulamin dla biura technicznego, więc sądze, że wszelkie obawy posła Golejewskiego są zbyteczne.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Na uwagi posła Polanowskiego, winienem jako sprawozdawca departamentu II. odpowiedzieć, że jakkolwiek komisya oświadcza, iż (czyta): „Departament II uczynił zadość wszelkim poleceniom i wskazówkom, danym mu na poprzednich sesyach przez wysoki Sejm i zużytkował uwagi w sprawozdaniach komisyjnych przytoczone,“ to przecież nie mógł się wdawać w rozbieranie wniosku posła Polanowskiego, który nie był ani przedmiotem uchwały wysokiego Sejmu, ani też nie był przekazany Wydziałowi krajowemu do urzędowania. Mnie się zdaje, że p. Polanowski, jeśli chciał tę sprawę jeszcze raz poruszyć, powinien był albo zainterpelować Wydział krajowy, albo wniosek swój powtórzyć, a wtedy byłby cel osiągnął. Nie zgadzam się ze zdaniem p. Polanowskiego, jakoby rzeczą Wydziału krajowego było postąpić z jego wnioskiem tak, jak się z petycyami postępuje, albowiem petycye są przez wysoki Sejm

Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazywane, wniosek zaś p. Polanowskiego nie był Wydziałowi krajowemu przekazanym. Tyle miałem nadmienić co do wniosku posła Polanowskiego. Przy tej sposobności muszę sprostować omyłkę drukarską w ostatnim ustępie co do departamentu drugiego: przy dacie „8 maja“ należy czytać zamiast „1977 exhibitów“ cyfrę „1875.“

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Prosiłbym szanowną komisyę, a względnie właściwego referenta o jedno wyjaśnienie co do departamentu IV. Oto dołączony jest do sprawozdania wykaz wynikłości funduszu krajowego, gdzie oznaczone są sumy preliminowane i wydane w ogóle i na specyalne budowy, w uwadze zaś powiedziano (czyta): „Dochodu z myt nie potrącono od wydatków na drogi.“ Tymczasem w r. 1866 preliminowano 60.000 zł. jako wydatek na utrzymanie dróg, a wydano 56.000 zł. Zdaje mi się, że niepodobna jest, aby 158 mil dróg za te pieniądze były utrzymane, więc sądzę, że i myta, które wynosiły 140.000 zł. musiały być wydane na utrzymanie tych dróg a w tym wypadku ta suma musiałaby być inaczej zestawioną i wyższą od przedłożonej w wykazie.

P. Gniewosz. Proszę o głos jako sprawozdawca.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jako sprawozdawca tej części sprawozdania mogę posłowi Wolańskiemu udzielić w tej mierze wyjaśnienie, a mianowicie: W r. 1866, 1867. i 1868. administrował drogami krajowemi rząd, i do niego też należały wszelkie dochody i myta a do Sejmu udawał się o uchwalenie dotacyj odpowiednich jako dodatku do dochodu z myt. Rząd prowadząc administracyę, także rachunki sam załatwiał, a naszem zadaniem było tylko zdać sprawę o tem, co Wydział krajowy miał do dyspozycyi, więc nie umieszczono tu, ile wtenczas myta przez rząd administrowane wynosiły. W dalszych rubrykach są wzięte te sumy, które na utrzymanie dróg mogły wystarczyć. Myta nie są tu uwzględnione, ponieważ dopiero od r. 1874 nastąpiło połączenie dochodu z myt od dotacyj i wtedy one osobną rubrykę stanowić będą.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wracam do mego przemówienia, w którem twierdziłem, że nazwa „szefa technicznego“ w oddziale technicznym departamentu IV. jest niewłaściwą. Poseł Gniewosz utrzymuje, że to jest tylko nieporozumienie, i że powinna być użytą nazwa „dyrektora technicznego.“ Ja sądzę, że i ten tytuł mu się nie należy. Poseł Gniewosz jest urzędnikiem i wie dobrze, jak ustawy i paragrafy się interpretują, więc mu odczytam z dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych N. 15.753 (czyta): Sejm krajowy powziął uchwałę, aby ustanowić „jednego nadinżyniera“ — tu jest wyraźnie określonem, jak się powinien nazywać, i żaden tytuł dyrektora ani szefa mu się nie należy. Tak powinno być i w sprawozdaniu, jak jest w uchwale krajowej, bo szefem bióra w departamencie IV przy Wydziale krajowym a zatem i szefem technicznym jest członek Wydziału czyli referent dróg.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Do tytułu „dyrektora technicznego“ nie jest przywiązana ani wyższa ranga, ani żadne dyety, zawiera on tylko oznaczenie jego czynności, bo nie można wymagać od członka Wydziału krajowego, ażeby był inżynierem. Otóż musi być w tym oddziale postanowionym jeden, któryby nadzorował innych i swoje zdanie szefowi udzielił. Tak jest we wszystkich dykasteryach, że jest jeden najstarszy, który wszystkiemi robotami kieruje, w każdym oddziale technicznym jest jeden, który odpowiada za drugich. Zresztą o nazwę tu nie chodzi, regulamin przyszły to uporządkuje i nic tu wysoką Izbę nie wiąże, ani też nic w tej mierze nie jest dane do uchwalenia.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos

P. Wł. hr. Badeni. Urządzenie wewnętrzne służby w Wydziale krajowym i oznaczenie zakresu działania każdego urzędnika należy niewątpliwie do samego Wydziału krajowego. Miałem zaszczyt wypowiedzieć, że Wydział krajowy zamierza wydać instrukcyę dla oddziału technicznego i zdaje mi się, że ona będzie dla urzędników krajowych jedynie normującą bez względu na jakiekolwiek osobiste zdanie tu objawione. Ponieważ szanowny sprawozdawca p. Gniewosz sam to podniósł, że instrukcya dla urzędników technicznych przez Wy-

dział kraj. wkrótce wydaną zostanie, przeto sądzę, że rzecz zupełnie załatwiona i że nie ma obawy jakiego nieporozumienia.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Haller ma głos.

P. Haller. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Żałuję, że jako nieumiejący po rusku nie rozumiałem tak dobrze posła Antoniewicza, abym mu mógł na wszystko dokładnie odpowiedzieć — odpowiem mu tylko na to, com zrozumiał i dosłyszał. Otóż objawił poseł Antoniewicz życzenie, ażeby we wszystkich miejskich szpitalach, gdzie w okolicy są fabryki byli chirurdzy lekarzami, zapomniał jednak, albo nie zrozumiał po polsku, że w sprawozdaniu jest powiedziane, iż dziś wszystkie posady lekarzy ordynujących w szpitalach prowincyonalnych, oprócz trzech są obsadzone doktorami medycyny lub wszech nauk lekarskich. Otóż w tem ostatniem wyrażeniu rozumieją się także chirurdzy.

Na drugi zarzut, że Rady szpitalne nie funkcyonują, mogę odpowiedzieć, że w niektórych miejscach, t. j. tam, gdzie nie mają co robić, gdzie zarządy gminne same zawiadują szpitalami, i zawiadują dobrze, Rady te rzeczywiście nie funkcyonują, bo one tam są niepotrzebne; „w miejscach zaś, gdzie czynności zarządzania szpitalami są im poruczone, okazały się one bardzo zbawiennemi.

Utyskuje także p. Antoniewicz na złe żywienie chorych i malwersacye przedsiębiorców w dostarczaniu żywności. Otóż to jest czynność tak drobiazgowa, i nie należąca do czynności Wydziału krajowego, że nie wiem, jakby mogła komisya robić z tego zarzut Wydziałowi krajowemu. To należy do administracyi samego zarządu, a tę prowadzi gmina; czynność Wydziału jest tylko nadzorcza i doradcza, i tę Wydział wszędzie a wszędzie sumiennie wypełnia. Że nie we wszystkich szpitalach idzie jednakowym trybem administracya i żywienie chorych, to komisya wzięła pod rozwagę i dlatego w ostatnim ustępie wypowiedziała życzenie, ażeby Wydział krajowy wprowadził o ile być może jednakowe zasady w administracyi szpitali. A zatem komisya w tym względzie swoje zdanie objawiła.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Jabym uwahu zrobył jeszcze podibnuju jaku zrobył wże posoł Antonewycz, pry 7. pozycji budżetu, w wzhladi dotyczaszczom czynnosty Wydiła krajewoho, szczo w sprawozdaniu, za 1874 hoda znachodymo, a imenno w knyzi z toho hoda, hde sia howoryt ślidujuszczoje: szczo tylko dwoch członiw Rady szkilnoj, imenno hosp. Szmitt i Starkel, sut' bez dostatecznoho wynadhorodżenyja, a własne z toho rachunku wydymo szczo hospodyn Szmidt dostał uże 800 złr. adjutum. Dalsze howoryt sia tam, szczoby hosp. Starkla wynahorodyty trudy daje sia jemu dyurnum 3 złr. 60 kr. denno, tymczasom diurnum toje wynosyt roczne do 1200 złr. a zatom pensya hosp. Starkla perewyższajet pensyju hosp. Szmitta. Dalsze hosp. Starkel otrymał 200 złr. bez procentnoj zaliczki i 100 złr. remuneracyi. Wsio toje ne pokazuje na dobroje hospodarstwo Wydiła krajewoho, ałe na hospodarstwo trochy neohraneczenoje. Wydko w tom jakiiś osobennyi wzhliady i łaski, ałe chotiaj duże szanujemo i poczytujemo ludej proświszczennych i uczennych, to odnakowoż treba i wzhladom nych zachowaty pewnuju normu i pewnuju klasu ustanowyty i szczo do dotacyi; ałe tu takoje zrownanyje pensyi zdajetsia meni nepraktycznoje w pozycyi 7. budżeta i ne widpowidajuszoje formi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poczteny referent nad czynnostiamy Wydiłu krajewoho szczo do pozycyi perszoj chotił mene sprostowaty; żałuju tolko szczo jeho ne so wsim rozumiłjem, ponoże musiłjem wydałyty sia, aby wziaty sobi akt, w kotorom jest taja własne uchwała z 1874, na kotoroj opyrał ja moji trebowanija, tam jest dosłowne tak: skazano na tom samom posidżeniu (czyta):

„Na tem samem posiedzeniu, uchwalił ostatecznie wysoki Sejm przy wydaniu absolutoryum za rok 1871, aby na przyszłość (to jest od roku 1873 począwszy) Wydział krajowy mocen był do wydawania asygnacyj na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego, jeszcze przez 3 miesiące po upływie tego roku, to jest do końca marca każdego roku, po którym to terminie, żadna asygnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną już nie będzie; asygnacye takowe zaś realizują kasy aż do końca czerwca każdego roku, na rachunek roku ubiegłego.“

Tak jest, ja toje skazałjem. Toje szczo skazałjem operaju na faktach. Sprostowanie ne możet tam maty mistcia, de ja sia operaju na pewnoj podstawi, ja hotow na żełanije daty daże człenam komisyi zanymatelny data; ałe jesły sia toje komuś ne podobaje to muszu pryjty do toho zakluczenija szczo ne zahladała komisya do knyżok, ałe szczo tolko obsmotrowała kompaturki tychże.

Szczo do p. Hoszarda to muszu toje zauważyty, szczo ja ne soprotywlaju sia takożde jeho sprawozdaniu, tolko chotiłjem nekotoryi uwahy swoi poczynyty, upreka ja ne robył. Szczo sia tyczyt uwah szczo wsi prymariaty sut' doktoramy medycyny i chyrurgii obsadżeni, to toje my tolko czytajem, ałe dijstwytelno tak ne jest, bo własne w tom misti, kotoryi majut czest tut zastupaty, ricz maje sia sowsim inaksze. Jesły odże wspomnułjem o tom, to skazałjem na pewnom osnowaniu, w proczem ja ne skazał bilsze tilko misto etc. komisyi wyskazał potrebni hadki.

P. Pietruski, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. P. Pełłech dziwił się, że p. Juliusz Starkel pobiera 3 złr. 60 ct. dyurnum. To się stało w interesie oszczędzenia skarbowi większych wydatków, nie zaś z rozrzutności. Panowie sobie przypominają, że wyszło rozporządzenie od wysokiej Izby do Wydziału krajowego, aby w celu uregulowania płac członków Rady szkolnej krajowej a właściwie zrównania tych płac Wydział krajowy zrobił swe wnioski i przedstawił je wysokiemu Sejmowi. Otóż rzecz się tak miała. Wszyscy członkowie Rady szkolnej z wyjątkiem delegata Wydziału krajowego w mojej osobie, mają sobie wyznaczoną z funduszu krajowego roczną remuneracyę po 1200 złr.; zaś dwóch członków, a między tymi p. Schmitt, pobierają nadto 500 złr. dodatku od Rządu, a zatem dwóch z tych członków pobiera po 1700 złr.

Prócz tego wys. Izba zezwoliła dla p. Schmitta ze względu na wielką jego pracowitość jeszcze 800 złr. tak, że p. Schmitt pobiera 2500 złr.

Ponieważ wys. Izba następnej sesyi widziała, że poniekąd członkowie inni przez to są pokrzywdzeni, że p. Schmitt największą pobiera płacę, więc poleciła Wydziałowi krajowemu, aby w celu zrównania tych płac zrobiła wniosek odpowiedni.

Otóż Wydział krajowy przeszedł dokładnie listę członków Rady szkolnej i przekonał się, że najlepiej i najoszczędniej sobie postąpi wobec skarbu publicznego, jeżeli p. Starklowi, który jest członkiem Rady szkolnej nadzwyczaj pilnym, jej się zupełnie oddającym, do wszystkich komisyi Rady szkolnej należącym, wyrówna jego dochód z dochodem p. Schmitta. Tym sposobem nie potrzebował robić Wydział krajowy propozycyi, dążącej do podniesienia remuneracyi dla wszystkich członków, co byłoby pociągnęło znaczne koszta dla skarbu publicznego. Tym sposobem stało się, że pod formą podwyższenia p. Starklowi dyurnum do 3 złr. 60 ct. dziennie czyli kosztem 800 złr. rocznie, że oprócz dyurnum jeszcze pobiera dodatek, i bardzo małym kosztem, bo kosztem 800 złr., kwestya ta wyrównania wszystkich płac członków Rady szkolnej została załatwioną. Otóż komisya budżetowa o tem wiedziała i dla tego wstawiła dyurnum 3 złr. 60 ct. w budżet. Właśnie więc wzgląd Wydziału krajowego na oszczędzenie funduszu krajowego jest przyczyna, dlaczego to dyurnum podniesiono. Tym sposobem wyrównano płacę p. Starkla z płacą p. Schmitta a inni członkowie zostali przy dawnych płacach.

Co się tyczy remuneracyi 100 złr. dla p. Starkla, to nie mogę na teraz na tę kwestyę stanowczo odpowiedzieć, bo nie byłem na to przygotowany, musiałbym wglądnąć do odnośnego referatu. Zresztą jak będzie zamknięcie rachunków, kwestya ta zawsze będzie mogła być omówiona, tego nie mogę teraz powiedzieć, musiałbym wziąć referat, a jeżeli będzie zamknięcie rachunków, może poseł Pełłech podnieść, a ja to wytłómaczę. To pewna, że Wydział krajowy bardzo oszczędnie sobie postępuje, i musi sobie postępować, bo, jeżeliby bez ważnej przyczyny udzielił jednemu tylko zapomogi, bądźcie panowie pewni, żeby funduszami nie podołał. Zatem udzielenie każdej zapomogi stoi zawsze na silnej podstawie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Antoniewicz zarzucił komisyi, a szczegółowo mnie, że nie wglądaliśmy w rachunki i zarzut ten powtórzył po przytoczeniu już przezemnie faktów dowodzących, że rachunki te rozpatrzyliśmy, i że rezultat rozpatrywania tego przedstawiłem wys. Sejmowi tak przy wniosku co do V. rubr. dochodów w projekcie budżetu na rok 1876, jak i w niniejszem sprawozdaniu.

Nie uważam więc za potrzebne odpowiadać p. Antoniewiczowi na ten zarzut, ale uwagę wys. Sej-

mu zwrócę jeszcze później na tę stronę sprawy. Lecz p. Antoniewicz poszedł w tym kiernnku jeszcze dalej: usiłował prostować przytoczenie przezemnie uchwały sejmowej z 1872 r. określającej termina, do których Wydział krajowy ma prawo asygnować wydatki i wydatkować, oraz pobierać dochody na rachunek r. z., a w tem prostowaniu chciał przytoczyć pierwszą część uchwały a drugą część opuścić, i dopiero został zmuszony głosami tu się odzywającemi do odczytania całej uchwały, tak, jak ją przytoczyłem. Powiem więc wyraźnie, że w zarzutach tych p. Antoniewicza i w tem postępowaniu nie widzę dobrej woli.

Nie mogę tej dobrej woli dopatrzyć tem więcej, że uchwałę wspomnioną przytaczałem w jednym ustępie odczytanego tu przed kilku dniami sprawozdania komisyi budżetowej co do V. rnbr. dochodów, i na tej uchwale sejmowej, na przytoczonych faktach oparty wykazałem, że nie mógł przedłożyć teraz Wydział krajowy zamknięcia rachunków za rok 1874. Oto ten ustęp sprawozdania (czyta):

„Ponieważ sesya sejmowa w r. b. odbywa się w kwietniu i maju, a Wydział krajowy jest upoważniony uchwałami sejmowemi asygnować na rachnnek budżetu na 1874 rok aż do 31. marca r. b a wydatkować aż do 30. czerwca r. b. i do dnia tego pobierać dochody przypadające na rok 1874.; przeto Wydział krajowy nie był w stanie przedłożyć wys. Sejmowi formalnego zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów na r. 1874.“

P. Antoniewicz powiedział tu, że komisya i jej sprawozdawca widzieli może kompaturki rachunków ale w nie nie wchodzili Na te wyrazy p. Antoniewicza, tchnące taką samą sumiennością jak poprzednie jego zarzuty odpowiadać nie będę przez uszanowanie dla wys. Sejmn.

Lecz ponieważ ten zarzut wypowiedziany był wobec wysokiej Izby, przeto uważam za potrzebne zwrócić uwagę Sejmu na fakta, które przytoczyłem już przed chwilą w pierwszej mojej przemowie, fakta dowodzące, czy komisya wglądała w rachunki, i przypomnieć, że na mocy szczegółowych wykazów, wydatków do 31. marca r. b. asygnowanych i dochodów do tego dnia pobranych, które to wykazy mam oto w rękn i które badaliśmy, wydatki asygnowane do 31. marca r. b. na rachnnek 1874 roku wynosiły ogółem 1.981,048 złr., a dochody pobrane do tego czasu 2.222.894 złr. Przedstawiłem to już wys. Sejmowi w innem sprawozdaniu drukowanem, rozdanem wszystkim posłom i tu przed kilkn dniami odczytanem.

Na zarzut wspomniony przez p. Antoniewicza o ile mnie osobiście się tyczył, odpowiadam milczeniem, a znaczenie tego milczenia niechaj p. Antoniewiczowi wyjaśnią piękne cztery wiersze naszego wielkiego poety Krasińskiego, których to wierszy niechcę tu powtórzyć.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Posoł Chrzanowskij skazał szczo tak robyt kożdyj sowistnyj czełowik. Ja preciń wyraźno skazał szczo ja ne choczu wchodyty w zamknenia rachunkiw, wchodyty wo wsi rubryki, tylko podnesłjem uwahu wzhladom nekotorych zamitiw i uże faktyczno zamknenych rubryk. Szczo sia tyczyt toho szczo sut' riczy, na kotoryi sia ne widpowidaje, to ja jeho takoż widsyłaju do tych samych sliw, kotoryi tut meni prytoczył — otpowidaju mołczaniem. Nedostatok dobroj woli ne otnosyt sia do mene, tilko do specyalnoho referenta komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Dunajewski. Koledzy moi z komisyi odpowiedziami swojemi wyręczyli mnie prawie w zupełności. Co do uwag p. Polanowskiego oświadczył on wyraźnie, że nie stawia wniosku, tylko podnosi życzenie, wnioskowi też jego jak sądzę, zadość się stało. Wydział też krajowy w każdej ze swych prac według swego oczywiście zdania korzystać może z tej uwagi.

Co się tyczy uwag p. Antoniewicza, już tak sprawozdawca jeden, jak i sprawozdawca drugi, szczegółowo odpowiedzieli. Ja pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na tę okoliczność, że najnowszem postanowieniem Najjaśniejszego Pana, a w skutek tego Ministra Oświecenia, zmieniony został przepis względem składania egzaminów ścisłych na fakultetach lekarskich wszystkich uniwersytetów naszej monarchii, ten przepis zwolna obejmie te usługi społeczne tak, że stać się będzie mogło objawionym tu życzeniom jego zadosyć.

Upatrywać jednak muszę pewną sprzeczność między temi wymaganiami w interesie cierpiącej

ludzkości posła Antoniewicza a między tą nadzwyczajną oszczędnością, jakiej on i jego przyjaciele polityczni stają się wyrazem, ilekroć chodzi o podwyższenie ich płacy. Niedawno temu mieliśmy rażący objaw tej sprzeczności.

Co się tyczy mniejszych taks, zapewne i to życzenie wypłynęło z filantropijnego uczucia szanownego posła, jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę, że taksa szpitalna ma w części przynajmniej pokryć koszta, które są połączone z pielęgnowaniem chorych, znowu więc istnieje sprzeczność między tą filantropją a zwyczajną oszczędnością szan. posła, bo filantropja zaciężyłaby na funduszu gminnym, szpitalnym lub krajowym.

Jest tu pewna miara, która, jak we wszystkich sprawach, tak zwłaszcza w sprawach administracyjnych jest konieczną. Jeżeli tu i owdzie działy się nadużycia, o których szanowny poseł wspomina, ani Wydział krajowy może o tem wiedzieć, ani i to tem mniej komisya sejmowa może być pociągniętą do jakiejkolwiek odpowiedzialności. Ale na nadużycia jest sposób o wiele praktyczniejszy, niż rekryminacye i reklamacye, wypowiedziane z nienacka przed wysoką Izbą, na które bez przygotowania nikt odpowiedzi dać nie może; na nadużycia jest jedyna droga: skarga do właściwej przełożonej władzy.

Na uwagi p. Pełłecha, odpowiedział szanowny kolega z Wydziału krajowego gruntownie i dosadnie. Mnieby się zdawało, że w ogólności były to uwagi, które powinny były być podnoszone albo przy rozprawie budżetowej, albo też odłożone do rozprawy szczegółowej, bo dokądby doszło ciało prawodawcze, gdyby się chciało wdawać w remuneracye, w dawanie zaliczek urzędnikom itd., nie wiem. Ile mi wiadomo, a mam pewne doświadczenia w życiu publicznem a i z książek to czerpię, chociaż w tej wys. Izbie nie zawsze bywają na teorye z książek czerpane, łaskawi posłowie niektórzy — o ile mi wiadomo powtarzam, to jednak nigdzie władza wykonawcza ze swych szczegółowych wydatków, nawet w Radzie Państwa, takiego rachunku nie zdaje. A któż tam wchodzi w to, który urzędnik administracyjny wziął lub dostał zaliczkę! Czy między tymi duchownymi, którzy tak chętnie czerpią z półmiljona Rady Państwa zawsze dostał najuboższy i najzasłużeńszy, któżby w to wchodzić mógł? Ciało prawodawcze do tego niema kompetencyi, jak w ogóle nikt niema kompetencyi do tego, czego dokładnie zrobić nie jest w stanie.

Co do p. Wolańskiego, już szanowny referent Wydziału krajowego i kolega z komisyi wskazali, że zachodzi tu małe nieporozumienie co do odciągania kosztów z ogólnego funduszu drogowego czyli raczej krajowego, dochodu z myt. W to wdawać się nie myślę, aby nie zabierać więcej czasu wysokiej Izbie. Ale w ogóle co się tyczy obydwóch posłów, p. Wolańskiego i Antoniewicza, niech mi panowie darują, bo każdy ma pewne słabości, wynikające z jego zawodu. O ile pamięć moja sięga, z rozlicznych uwag na posiedzeniu przed kilku dniami, jakoteż z uwag i odpowiedzi p. Chrzanowskiego na zarzut p. Antoniewicza, wysnuwam sobie pewne wnioski. Niedawno słyszeliśmy tutaj zdanie, że nauka i teorya prowadzą na błędne manowce. Otóż kolega Antoniewicz, należący do ludzi nauki i ludzi uczonych, zdaje mi się w sposób nieuzasadniony podniósł niektóre zarzuty. Odpowiedziałbym na te ogólne uwagi o manowcach tylko tyle, że kto, choćby z pewnej odległości patrzy się na naukę, wie, że ona nigdy nie prowadzi na manowce, tylko do prawdy, przynajmniej którą ludzie ziemskiemi siłami poznać mogą. Jeżeli człowiek uczony może zejść na manowce, nauka temu nie winna. A że uczony nieraz nie jest wolny od manowców, tego świeży mieliśmy dowód, bo i p. Antoniewicz wprowadził nas na manowce, dlatego, że nie odczytał całego ustępu do reszty, a dopiero p. Chrzanowski musiał to uzupełnić.

W ogóle komisya podejmując zadanie z obowiązku, który Sejm na nią nałożył, kilkakrotnie się zastanawiała nad właściwą dziedziną, którą ma badać, rozbierając sprawozdanie Wydziału krajowego, bo kontroli jakiejkolwiek dokładnej, którąby rzeczywiście wszystkie szczegóły administracyi krajowej rozebrała i należycie oceniała, choćby tylko za czas, jak w tym właśnie wypadku, siedmiomiesięczny, nie mógł się Sejm od swej komisyi domagać.

Kontrolować jakikolwiek urząd administracyjny ten tylko może, kto tam pracuje, i to przez długi przeciąg czasu, takiej jednakże kontroli od nas nie można się było spodziewać. Gdzieby się podziała karność, gdyby poseł po biórach chodził i urzędników niższych wypytywał, chcąc kontrolować starszych urzędników, t. j. własnych kolegów z grona Sejmu wybranych? Minister mianowany przez koronę lub prezes rzeczypospolitej, takiej kontroli nigdzie nie ulegają. Inna rzecz, gdyby Sejm miał powód i postawił przez kompetentnych pytanie: w tym i w tym kierunku zachodzi wąt-

pliwość, czy Wydział krajowy odpowiada swemu zadaniu i obowiązkom na się przyjętym.

Mając specyalistów możnaby w każdym kierunku odpowiedzieć. Tego pytania wysoki Sejm nie postawił, bo nie miał do tego żadnego powodu. Ależ statut krajowy wyraźnie stanowi, że Wydział krajowy zdaje sprawozdanie ze swoich czynności; Wydział krajowy więc to sprawozdanie złożył, rzecz też ta, jak każdy akt, który dochodzi do wiadomości Sejmu, tak i ten musi być przedmiotem uchwały a wysoka Izba uznała i powzięła uchwałę i odesłała rzecz tę do komisyi.

O ile więc komisya starała się przez rozdanie szczególnych referatów wejść w rzecz głębiej i przedkłada też Izbie pogląd krytyczny na sprawozdanie Wydziału z wnioskiem już odczytanym. Samo przez się rozumie się, że ten pogląd może być oparty tylko na tem, cośmy w krótkim czasie ze sprawozdania czynności Wydziału krajowego i z informacyi od kolegów nam danych dowiedzieć się mogli. Zdaje mi się, że pod tym względem jestem rzeczywiście wyrazem komisyi wysokiej Izby, jeżeli powiem, że z pewną nieutajoną przyjemnością przeglądaliśmy sprawozdanie Wydziału krajowego i akta nam udzielone, z tem większą przyjemnością, że te liczne utyskiwania z rozmaitych stron podnoszone na administracyę autonomiczną — jeżeli są podnoszone w dobrej wierze—znajdą tutaj taką odpowiedź jaką my możemy podać sumiennie. A żeśmy w ogóle nie znaleźli nic takiego, coby można jako podstawę do jakiegokolwiek zasadniczego zarzutu przeciw Wydziałowi krajowemu uważać, dlatego przeczytany już wniosek postawiliśmy.

Jeżeli przypomnieny sobie, że była żywa dyskusya nad tem, iż referent p. Weissmann napisał szef techniczny, wszczęła się, dyskusya czy niema w tem nic przeciw negoinstrukcyi, czy to się nie sprzeciwia statutowi itp., to chwytanie się tej nazwy bardzo chlubnie świadczy, że nie bylo przyczyny chwytać się rzeczy treściwszych. Czy my go nazwiemy szefem, czy naczelnikiem, to jest zawsze ostatecznie rzecz ta sama, bo sam referent Wydziału krajowego przyznał, jak się też i nie można było inaczej spodziewać, że przecież ktoś musi być, a nie on, który cenzuruje t. j. potwierdza roboty inżynierów. Jeżeli powtarzam dyskusya mogła się toczyć nad formą, to już z tego stanowiska, gdybym był członkiem Wydziału krajowego, bardzobym się cieszył, że koledzy znaleźli zarzut tylko w formie, że nie znaleźli nic innego jak tylko taki szczegół. Z tych powodów polecam wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisyi (czyta):

Wysoki Sejm zechce następującą powziąć uchwałę:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lipca 1874. do końca stycznia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Józef Badeni ma głos. Ob. Al. CV.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (wchodzi na trybunę).

(Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Sprawozd. p. Józef Badeni. Przed odczytaniem muszę zrobić uwagę, że użyte zostało przez komisyę wszędzie, gdzie była mowa o Dublanach, wyrażenie: szkoła średnia; komisya użyła tego wyrażenia dlatego, że chciała przeciwstawić tę istniejącą szkołę do akademii rolniczej, wszelako przekonawszy się, że w wykazach rządowych szkoła ta nazwana jest szkołą wyższą, a akademie rolnicze są nazwane Hochschulen, zaś szkoły średnie höhere Schule, więc należy poprawić wyraz „średnie“ na „wyższe“.)

Muszę także zwrócić uwagę panów na to, że w numerze 5. w ostatnim wierszu powinno być zamiast .i“ „,“, a potem w ustępie II powinno być „bezwarunkowo“, umieszczone po wyrazach 5.800 zł. a. w.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jak ja toje predłożeńje Wydiłu krajewoho odczytał, w perszoj chwyli

poczułjem potrebu odnesty sia do historji naszoho Sojma. Ja w toj historji Sojma chotił perekonaty sia, czy znajdu uże czerez tylko lit jakij predmet, jakij projekt podobnyj tomu projektowy Wydiłu krajewoho — ne skażu, aby był podibnyj szczo sia kasaje samoho predmetu, ałe szczo do obstojatelstw, kotoryi sia odnosiat do samoho predmetu — i ja pryznaju sia, że w ciłoj historji hałyckoho Sojma ja ne znajszoł propozycji, kotoraby tak była niedokładna, tak pod wzhladom obstojatelstw nepojasnena, jak predłożeńje Wydiłu krajewoho, a za kotorym piszła komisja kultury krajewoj. Pereświdczenie uczyt, że czełowik i na meńszoj stepeny proświszczenia, jesły szczoś nabywaje, czy to w dorozi kupna, czy zaminy, albo darowyzny, ohladaje sia nasampered, czy ne tiażut jaki pretensji na tom predmeti, kotoryj maje sobi kupyty, zaminyty abo wziaty w posesju — pretensiji, kotoryiby tuju zaminu utrudniały, abo so wsim czynyły newozmożnoju. Pid tym wzhladom ani Wydił krajewyj, ani komisja kultury krajewoj ne podała nam najmeńszoho pojasnenja. Może byty, że odno tiło i druhoje dumaje, szczo Dublany sut kożdomu smertelnyku, żywuszczomu w Hałyczyni, izwistnyi; ja mohu skazaty że ony dałeko bolszoj czasty sostawu wysokoj Pałaty so wsim sut neizwistnyi. Odno tylko jest izwistno kasatelno Dublan, że toje zawedeńje osnowuje sia na darowyznach, na fundabjach, na legatach — ałe czy tyi darowyzny, tyi fundacji, tyi legaty ne stypulujut jakich osobystych dołżnostij, czy do tych legatiw ne sut prywiazany jaki usłowija, kotorych nijakoju miroju ne wypadaje złomyty, — o tom ani odnoje sprawozdanie ani druhoje ne wspomynaje, i ja dumaju, że swiatym obowiazkom jest wolu testatora społnyty, i nikto ne maje prawa tuju wolu złomyty. Teper szczo sia kasaje samoj szkoły w Dublanach, pouczit mene, Hospodynowe, skołko tam jest profesoriw, jaki predmeta naukowyi, jakoje sostojańje toj szkoły — to wsio dla mene (ałe ne tolko dla mene no i dla bolszoj czasty Sojma) — terra incognita — a tu prychodyt nam decydowaty. Ja zwykł riszaty sia w tom, szczo znaju dokładno, abym w sobi mih wyrobyty pereświdczeńje, i sowisty ne naruszyty. Ne meńsze nejasna jest propozycja Wydiłu krajewoho i komisji kultury krajewoj, szczo sia kasaje samoj fundacji łeżaszczych gruntiw. I Wydił krajewyj i komisja każe, szczo toho maje tam byty około 20 morgiw. To wyrażenje „około 20 morgiw“ snbsumuje w sobi, że może byty 16 morgiw, 24 albo i bilsze. Tu znowa każu, że w tak ważnoj riczy powynen był Wydił krajewyj zadaty sobi truda, i podaty tak, jak jest, i otkłykuju sia do praktyki, że poodynokij czełowik, kotoryj maje szczoś nabyty, miryt ne tolko na morhy, ałe i na sążni i stopy. Komisja kultury krajewoj jeszcze dalsze piszła, i doradżaje, szczoby my, pryniawszy toje zawedenje na fond krajewyj, abyśmo wziały w posesju tamtu resztu pola, do folwarku Dublańskoho należaszczoho. Jesły tam ne mał ja żadnoho powodu, aby powziaty pereświdczeńje na faktach i sowisty osnowanych, to tu jiszcze meńsze. Ja sia spytaju, skołko tam morgiw, jaka kwalifikacja gleby, skołko łuk, ornoho pola, śinożatej — bo to sut, moim mniińjem, taki faktory, kotorych nijakiem sposobom pomynuty ne możno. O tom komisja po krajnoj miri niczoho ne skazała, a każe, abyśmo zapłatyły 2.000 złr. czynszu i podatkie. Skołko tych podatkiw, znowu ne jest skazano. Riszyty 2.000 złr. za toje, czoho ne znajemo, tobym ja nikoły ne poważył sia w tom hołosowaty. Muszu skazaty moje perekonanie. że chotiaj ja ne oswobodżaju komisji od obżałowania, jako iz slidujuszczoj, odnakoż komisja stanuła na predłożeńju Wydiłu krajewoho. Otże bilsze wyny spadaje na Wydił, jak na komisju, kotoraja chotiła sia nam najskorijsze prysłużyty, a lipsze byłaby zdiłała, aby była terpiływijsza, a pryjszła z czym osnownym.

Skazawszy moju uwahu szczo sia kasaje materjalnoj i moralnoj storony toj propozycji, muszu jeszcze zwernuty uwahu na odno wyrażenje (czyta):

„Towarzystwo odstępuje krajowi dziś istniejącą szkołę gospodarstwa i t. d.“ — To słowo „odstępuje“ ne zaspokajaje mene, bo ne znaju, czy jako darowyznu czy za hrisz, czy wyżyczaje toje zawedenje. Meni sia zdaje, że my majemo prawo żełaty tak od Wydiła krajewoho jak od komysyi, szczoby lipsze determinowała toj wyraz „odstępuje“, bo tu ne znaju jakim tytułom, ne znaju na jak dołho skazano, szczo i czy na tak dołho, doki ne znajdut sia pryczyny, aby nazad do obszczestwa toje zawedenje perejszło, to jest, jak odna storona schocze, a u druhoj znajdut sia po tomu pryczyny. Administracya toj iustytucyi. kotoru nam komisja doradżaje i kotoru nam każet kupowaty — prostit, że sia tak wyrażu — jak kota w michu, maje buty pod kuratorijeju złożenoju z trech członiw: Wydiła krajewoho, namistnyczestwa i odnoho człona obszczestwa gospodarczoho. Szczo sia kasaje tamtych dwoch członiw, uznaju, że ich pozycja uzasadnena w tom składi, ałe jakim sposobom człen prywatnoho obszczestwa maje hołos i to riszytelnyj w sprawach krajewych, toho uże poniaty ne mohu.

Zdiłałybyśmo takij precedens, że perwsza lipsza fabryka, z kotorojubyśmo zawiazały stosunki małaby prawo w sostaw autonomiczeskoj własty kraje woj daty swoho reprezentanta. Ja dumaju, że to jest skołybanie zas ady, kotoroho wys. Pałata dopustyty ne powynna.

Nadiju sia, Hospodynowe, że uznajete, szczo ja ricz objektywno traktuju i so spokojstwiem.

Ja sobi schlibiaju, że wy i do poślidujuczych moich prymiczanij darujete meni takoż objektywniśt' i spokojstwo.

W czetwertom punkti tych stypulowanych usłowij stoit: jazykom wykładowym maje byty polskij. W piatom punkti stoit usłowije, że jesłyby jazyk wykładowyj ne był odnym izklucznym predpodawatelnym w tom zawedenju, tohda maje kraj toje dobro, kotorym nas obszczestwo obdaryty chocze, nazad tomu obszczestwu wernuty. Ja ne choczu konstatowaty czy prawda to jest, czy zmysłene toje, szczo mał skazaty Giskra, że meni pozwołyte upotrebyty w parlamenti nezwykłoho wyrażenia „Gewalt vor Recht" — ja tilko konstatuju toje, ze wsi gazety krajewyi a imenno polskiji, wsiakich stremłenij i wsiakich socijalnych i politycznych odtenej takoje mninje osudyły. Ony tak były protyw tomu słowu odminnoho poniatija, że nazwały toje wyrażenje najhrubszym cynizmom.

Jesły meni pozwołyte moje mninje o tych wyrazach zajawyty (jesły ony istynno były), to skazałbym, że sowerszenno sia z nymy ne sohłaszaju. Nikołybym ne chotił, aby hrubyj materjalizm postawyty wyższe ned sferu duchowoju, My, moi Hospodynowe, zastupnyky ruskoj narodnosty w toj wysokoj Pałati, majemo sposibniśt' pry wsiakich uczreżdenjach, zawedenij i instytutiw naukowych jakohobud' stepenia wsehda striczaty sia z tim: „język wykładowy polski." Każu, że nawykłyśmo, ałe ne choczu daty tomu takij wyraz, jakoby my zobojatniły naprotyw ruskoho jazyka; ne choczu tomu słowu daty takij wyraz, jakoby nas serdce ne boliło za oskorbłenje naszych narodnych praw, ałe muszu skazaty, że nikto z nas ne wyskaże błahodarenja za takoje wyrażenje, i za taki stypulacji jak tu skazano. Jesłyby jazyk polskij perestał byty prepodawatelnym, tohda tyi szkoły porechodiat nazad do obszczestwa. W tom usłowiju wydżu interdykt na rusku narodniśt', i ponymaju to tak, że jesłyby tam do Dublan pryjszoł ruskij jazyk, toby tu uże taka była znewaha dla nauki i dla toho zawedenja, że ono ne mohłoby uże ostaty instytutom krajewym. Muszu zajawyty, że Wydił krajewyj, pryjmajuczy toje usłowje, piśla moho mninja, zabuł na swoje stanowysko. Ne chodyt meni o toje, że tam nema nijakoho ruskoho reprezentanta, bo ja muszu czysłyty sia z faktamy, ałe to moi Hospodynowe, ne zapereczyte, że jesłyby Wydił krajewyj składał sia czy to z Rusyniw, czy z Polakiw czy z Nimciw, — on w duchu zakona, w duchu statuta krajewoho jest reprezentantom isteresiw kraju. Ja pytaju sia, jestże to w interesi kraju, że Wydił krajewyj sam pryn ał usłowje na pohybel narodnosty ruskoj? (Brawo). Toho nadijaty sia ne mihbym. Tym bilsze zapimnuł sia Wydił krajewyj, że sam daje widomośt' prawytelstwu o egzekucju dodatkiw do podatkiw, do kotorych kontrybujut Rusyny w czyśli dwoch i pił myljona, i że Wydił krajewyj tymy hriszmy, z praci i z truda Rusyniw podanymy, rozporjadżaje i szafuje.

Czytajemo dalsze, szczo sia kasaje finansowoho sostojanja toho zawedenja (czyta):

pod a) „przeciętny niedobór w $10^1/_2$ latach wynosi więc rocznie sumę 8.278 złr. 34 ct."

pod b) „przeciętny niedobór z ostatnich trzech i pół lat równa się kwocie 10.725 złr. 23 ct."

pod c) „tak, iż niedobór wynosi sumę 11.271 złr. 70 ct."

Jesły my w takoj progresji pidemo, to dumaju, żeby ne tolko w posesju nam łaskawo pustyły, ałe jesłybyśmo i na właśniśc pryniały i prodały, to jeszcze byśmo musiły dopłatyty.

Muszu zwernuty uwahu wysokoj Pałaty jeszcze na odno obstojatelstwo — znowu osnowane na doświdczeniu. Jabym ne raz moi Hospodynowe, wotował ne za odnoju riczeju, i ne promawlałbym protyw neji, ałe doświdczenie uczyt, że jak tilko najdrobnijszaja jakaś pozycja pryznana zistane, to szczo rik rostut i rostut tyi pretensyi tak, że istynno jako szczyryj syn kraju, ja sia obawlaju wziaty toje na swoju sowiśt'. Bo proszu Was — załedwo była hadka, ze treba maty statystyku porjadocznu, a zrobyło sia na duch biurostatystyczne. Skoro tylko poruszyła sia hadka, żeby Wydił krajewyj mał werchownyj nadzir nad majetkom hromadzkim, zaraz wystupył ciłyj legjon z etatom kancelaryj na toje. Ja po istynni obawlaju sia, że jak woźmemo tuju szkołu na sebe, zrodiat sia legjony profesoriw, i w taki kłopoty zalizemo, że budemo sia kajaty, szczo takoje zdiłaty.

Meni sia zdaje, żem realno dokazał, że ne znajem, szczo majem braty, że ne rozumiju słowa „odstępuje się,“ że można narazyty kraj, iż kożdoj chwyli znajde sia w tom położenju, że toj stosunok bude odnostronno zirwanyj, że dalsze ne znajem sostojanja gospodarki, budynkiw, że delegat obszczestwa, buduczy łycem prywatnym, ne schodyt sia zo stanowyskom Wydiłu krajewoho, jako tiła autonomicznoho, że w proczem wydżu w punkti piatom wełykoje oskorbłenje narodnosty ruskoj—jeśm pereświdczenyj, że takoje sprawozdanie ne kwalifikuje sia jako substrat do pertraktacji, bo ono ne daje my sposibnosty wyrobyty sobi jakojeś mninje, osnowanoje na pewnych datach, a ne dohadkach.

Z tych powodiw ne mohu ani za tim ani protyw tomu hołosowaty, i ne łyszaje my sia nycz inszoho, jak postawyty wnesok, aby wys. Pałata nad tym predmetom perejszła do porjadku dnewnoho. (Brawo.)

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Panowie! Cieszyłem się bardzo, słysząc początkowe zarzuty ks. Krasickiego. Zdawało mi się bowiem, że będzie się tylko obracał na polu czysto przedmiotowem, czysto, materyalnem, samej rzeczy się tyczącem i chociaż oświadczył, że podobnego niejasnego przedstawienia historya Sejmu dotychczas nie wynalazła, jak dzisiejsze sprawozdanie komisyi kultury krajowej, zdawało mi się, że będzie można dać mu te wyjaśnienia i złagodzić zarzut przez niego czyniony. Ale cóż niestety, kiedy poseł Krasicki przeszedł na inną stronę, która z tym przedmiotem żadnej nie ma styczności, i która, jak wykażę, zupełnie jest fałszywie przez niego pojętą, t. j. kwestya uszczuplenia praw narodowości ruskiej, uszczuplenia praw do używania języka swego.

Na finansowe zarzuty, które p. Krasicki podniósł, w krótkości tylko odpowiem. Otóż właśnie dla tego, że szanowny poseł przedemną przemawiający uznał za niedokładnie wyjaśniony stosunek wchodzących w tę sprawę czynników, jako to Towarzystwa gospodarskiego i Sejmu i Rządu, poczuwam się do obowiązku rzecz tę choć w krótkości wyjaśnić.

W najnieszczęśliwszych jeszcze latach narodu naszego i kraju, powstała już ze względu, nie powiem na potrzebę, ale na konieczność istnienia takiej szkoły, myśl utworzenia jej siłami prywatnemi. Wtenczas kraj nie śmiał się zajmować jeszcze interesami własnemi, a Rząd temi interesami zajmować się nie chciał. Nie pozostało więc nic innego, jak aby ludzie chętni i dobrzy wzięli tę sprawę w swoje ręce, i tymże chętnym ludziom, między którymi dawniejszy nasz marszałek, ks. Leon Sapieha, niezawodnie pierwsze zajmuje miejsce, zawdzięczamy później jej powstanie. Szkoła ta utrzymywaną była ciężkiemi wierzajcie mi Panowie, ofiarami Towarzystwa gospodarskiego, i wynikła ze składek drobnych, zbieranych w całym kraju, a chętnie udzielanych, i tak ciągle utrzymywaną była. Później nastąpił czas, w którym kraj także nie miał jeszcze prawa do zajmowania się swoimi interesami, ale nabył prawo do opłacania pewnych dodatków na potrzeby kraju. Tak sprawa stała, kiedy przyszedł rząd konstytucyjny i kiedy Rząd i kraj miał nietylko prawo, ale spadł nań obowiązek zajmować się interesami kraju. Wtenczas nie można było, nie mógł się ani Rząd ani kraj usunąć od współudziału, od pomocy w utrzymaniu tej szkoły.

Pierwszy raz wystąpiło w r. 1866. z bardzo skromnem podaniem Towarzystwo agronomiczne. Sejm pojął to, że kraj ma obowiązek przyjść tej szkole w pomoc i zawotował pierwszą subwencyę na utrzymanie tej szkoły. Po utworzeniu teki Ministerstwa rolnictwa zawdzięczamy dzisiejszemu naszemu Marszałkowi a ówczesnemu Ministrowi rolnictwa to, że Rząd przystąpił ze swej strony z subwencyą, która to subwencya przez następców pana Ministra uznaną i sądzę przynajmniej, że chętnie udzielaną była.

Ależ moi panowie, gdyby to Towarzystwo gospodarcze, które dotychczas pomimo otrzymywanych subwencyj utrzymuje zawsze tę szkołę z pewnymi ze swej szkoły nakładami i kosztami, gdyby to Towarzystwo, — a byłoby do tego upoważnione — powiedziało dziś, kiedy kraj i Rząd mają czuwać nad obowiązkami ogólnemi, my zwijamy tę szkołę i kto inny zastąpić nas musi, toć wtenczas nie wiem, czyby który z panów a nawet z dzisiejszych oponentów odważył się w Sejmie przejść do porządku dziennego nad potrzebą ustanowienia szkoły rolniczej. Mnie się zdaje, że nikt a najmniej wy panowie, którzy w najbliższej styczności jesteście z rolnictwem i jego potrzebami. Otóż powiadam, że gdyby taki wniosek przyszedł do Sejmu tobyśmy, skoro możemy dawać subwencye na teatra, zakładać szkołę leśniczą i weterynarzy dla podniesienia chowu bydła, musielibyśmy przystąpić do założenia szkoły gospodarstwa. Od tego obowiązku nie moglibyśmy się wymówić pod żadnym warunkiem. Cóż

by nas to kosztowało? Otóż musielibyśmy wydać 200,000 zł. co najmniej na założenie szkoły, na zakupienie odpowiednich gruntów, wybudowanie budynków, tworzenia muzeów i skupowania instrumentów, które się w obecnej chwili znajdują w szkole dublańskiej.

To byłby rezultat, do któregobyśmy przyszli.

Dziś Towarzystwo gospodarcze przychodzi do Sejmu i powiada: Dajemy szkołę dlatego, że chcemy, żeby była krajową, żeby zyskała przez to pewną stałość, tak co do płacy nauczycieli i jak i co do systemu nauczania, żeby świadectwa przez nią wydawane nosiły cechę publicznego zakładu. Dlatego przystępujemy z pewnemi ofiarami do układu z Wydziałem krajowym jako zastępcą Sejmu i punktacye tego układu chcemy wam panowie przedłożyć. Że punktacye przedugodowe nie mogą wszystkiego wyczerpywać z całą dokładnością raczy szanowny ks. Krasicki przebaczyć, bo nigdy nie można przed Izbą wystąpić z przedugodowymi punktami i detailami pojedyńczemi, gdyż to wszystko utrudnia oczywiście spisanie tego układu, albowiem zmiana w jednym specyalnym punkcie, mogłaby wywołać zerwanie całego układu, gdy ta strona, która pierwsze punktacye robiła, nie przystałaby na układ, i takie detailiczne wypracowanie i zebranie punktów mogłoby w końcu zakładowi przeszkodzić lub go uniemożliwić. Niech szanowny poseł Krasicki przebaczy, że Wydział krajowy z innymi punktacyami przed wysoki Sejm przyjść nie mógł a nawet według mego zdania nie był powinien, bo jeżeli powiemy blisko 20 morgów, to możemy szukać łanu, któryby dla szkoły był najdogodniejszy, a jeżeli będzie miał 18 morgów to nic nie zaszkodzi. Czy jest własnością Towarzystwa czy nie, czy są obligacye, czy nie, to Towarzystwo nie wkłada na kraj, żeby obligacye płacił i nie potrzebuje, żeby się Sejm o jego obligacye troszczył. Towarzystwo da sobie samo radę z swoimi długami hypotecznymi i o tem nie wspomina. Dlaczego takiej troskliwości Towarzystwo gospodarskie ze strony szanownego oponenta doznaje, tego pojąć nie mogę.

Trudniejszy na pozór jest drugi punkt, który się tyczy, jakoby przez przyjęcie tutaj postanowienia, że w tej szkole ma być język polski wykładowym, gwałcono prawa ruskiej narodowości a względnie gwałcono język ruski, bo takie były zastosowane wyrazy, podniesione przez szanownego posła Krasickiego, że my bierzemy za zasadę Gewalt vor dem Rechte. Ja powiadam, że gdyby inaczej było, gdyby tego zatwierdzenia tutaj nie było, toby było Gewalt vor dem Rechte, a ponieważ to postanowienie tu jest, to sądzę, że tu jest Recht vor dem Gewalt. Gdyż jeżeli kto robi jaki układ, to może sobie postawić warunki, pod którymi może i chce się pozbyć majątku. Towarzystwo rolnicze ma prawo niezaprzeczone powiedzieć: Odstępuję na rzecz kraju tę szkołę pod warunkiem, że będzie język wykładowy, który dziś jest, to jest polski. To nie jest inwencya sprawozdania, bo ten język istnieje w tej szkole. Co się zaś tyczy języka polskiego to także i to powiedzieć można, że język polski ma być nietylko dlatego, że istnieje, ale że jest dla szkoły wyższej kształcącej już to właścicieli większych majętności, już to urzędników wyższych, jako to rządców, daleko potrzebniejszym. Co się zaś tyczy języka ruskiego to niech szanowny poseł Krasicki będzie pewny, że mu się krzywda nie dzieje i żałujemy bardzo, że przejeżdżając tyle razy przez Dublany do domu, bo jeśli się nie mylę mieszka o 2 mile od Dublan, nie był łaskaw odwiedzić ten zakład, bo gdyby to był uczynił, byłby się przekonał, że obok tej szkoły wyższej, w której istnieje język wykładowy polski, jest jeszcze w tej szkole szkoła niższa tak zwana szkoła parobków, kształcąca ludzi, którzy codziennie pracy rolniczej się oddają i tam szanowny poseł Krasicki byłby usłyszał nie jedno słowo ale całą mowę ruską.

Bo przebaczy ks. Krasicki, jeśli powiem, że my nikogo nie wykluczamy od przyjęcia i że nauki nie możemy zaczynać od nauczania języka polskiego tylko musimy uczyć praktycznej przynajmniej gospodarki w tym języku, z jakim którykolwiek z tych uczni jest obznajomiony. Różnicy się żadne nie robi.

Wracam do tego ogólnikowego zarzutu „Gewalt vor dem Rechte“. Powiedziałem, że towarzystwo gospodarskie ułatwia krajowi utworzenie takiej szkoły, że daje mu pewne koncesye, któreby go bardzo dużo kosztowały, gdyby bez tego datku towarzystwa gospodarskiego chciał to urzeczywistnieć, cóż tedy tu można nazwać „Gewalt vor dem Rechte“. Tu mogłaby być Gewalt vor dem Rechte, gdyby Sejm chciał narzucać warunki, których Towarzystwo nie przyjmuje. Tu zaś jest Recht vor der Gewalt, bo Towarzystwo ma prawo warunki stawiać i nie stawia nic takiego, coby mogło narażać na straty narodowość ruską, bo stawia tylko, żeby zostawić status quo, dalej zatrzymać urządzenie szkoły tak jak dotychczas.

Pozostaje mi jeszcze jeden punkt, t. j. finan-

sowy, który został podniesiony przez szanownego posła Krasickiego. Mnie się zdaje, że tak jak tamte zarzuty tak i ten jest bardzo błahy. Powiada ks. Krasicki, że moglibyśmy przyjść w Sejmie do tej konieczności, ażebyśmy do tej szkoły dopłacać musieli, a to z powodu, że jak się to już działo pozycye choćby jak najmniejsze wstawione w budżet coraz się powiększały i na rozmiarze przybierały. Otóż tego tutaj nie ma się co obawiać, i gdyby szanowny poseł był dalej przeczytał ten ustęp, który cytował, byłby widział, że zupełnie w rachunek nie weszła roczna subwencya ze strony skarbu, która według punktacyj ugodowych, ma być wliczona w dochód tej szkoły w kwocie 5000 złr. jako stały, i konieczny warunek. Tak prędko nie przyjdziemy do tego położenia, żebyśmy dokładali, ale nawet, gdyby Sejm dokładał, tak wielkich sum dokładaćby nie potrzebował, żeby szkołę utrzymać. Że koszta dotychczas coraz więcej wzrastały, było to z tego powodu, że trzeba było dla podniesienia szkoły nabywać instrumenta, uzupełniać muzea itp.

Moi panowie, kończąc to przemówienie przyznaję wysokiemu Sejmowi, że dobrze się zasłużył krajowi utworzeniem szkoły gospodarstwa lasowego, że się dobrze zasłużył krajowi chęciami utworzenia szkoły weterynarzy, ale przyjęciem tego zakładu na fundusz krajowy nie można powiedzieć, żeby się wysoka Izba zasłużyła krajowi, ale tylko powiem, że wysoki Sejm spełnia swój obowiązek. Skończyłem.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W moich czynnościach sejmowych pierwszy raz spotkałem się ze sprawą, w której stanowczego zdania nie mogłem sobie wyrobić i wahałem się między „za“ i między “nie“. Po przeczytaniu jednak sprawozdania ministerstwa rolnictwa o podobnych zakładach w innych krajach a osobliwie po wysłuchaniu poprzedniego mowcy i argumentów przez niego podniesionych stanowczo nabrałem tego przekonania, że na wnioski komisyi takie jak one są, zgodzić się nie można. Nim wejdę w rozbiór wniosków i ich krytykę, muszę z pewnym wewnętrznym bólem odpowiedzieć na wyrażoną przez poprzedniego mowcę zasadę, zasadę, która w dalszych następstwach rozwój naszego kraju, rozwój naszego życia autonomicznego, rozwój naszego samorządu musiałaby tamować i w swojej konsekwencyi prowadzić tam, gdzie niech Bóg zachowa żebyśmy zaszli, na zasadę, że fundusz krajowy dla tego, że jest ogólnym, jest obowiązany wszystkie obowiązki wypełniać, nawet te, które przy życiu autonomicznem i samorządzie spadają na jednostki czy to pojedyncze, czy to zbiorowe.

Szanowny mowca powiedział: Cóżbyście panowie robili, gdyby towarzystwo rolnicze zrzuciło tę szkołę i powiedziało, że waszym obowiązkiem jest tę szkołę utrzymać kosztami ogólnemi, bo ogół jest obowiązany starać się o pokrycie takich kosztów.

Co jest podstawą życia autonomicznego i samorządu? Oto, że osoby czy to pojedyncze czy zbiorowe, czy pewne stowarzyszenia przyczyniają się do urzeczywistnienia wzniosłych celów społeczeństwa. Czyż nie jest ich obowiązkiem pomagać swoim współudziałem państwu czy też krajowi rozumem lub kieszenią w wypełnianiu wzniosłych celów. Jest to obowiązkiem każdego stowarzyszenia, które ma jakieś wyższe cele, aby dopomagało do ich urzeczywistnienia. Otóż takim celem jest dla stowarzyszenia agronomicznego podniesienia rolnictwa, które wiąże ogólne interesa rolników. W tym to celu zawiązało się towarzystwo rolnicze, skupiło wszystkie swe siły materyalne i umysłowe i założyło szkołę dublańską i w tym celu powinno o tę szkołę dbać i broń Boże, żeby weszło na tę myśl, że obowiązkiem kraju jest utrzymanie tej szkoły i zrzuciło ten obowiązek na kraj.

Przechodząc sprawozdanie Miuisterstwa rolnictwa znalazłem, że między 29 szkołami niższego rzędu jest tylko 8, które kraj wyłącznie wziął na siebie, a pomiędzy szkołami średniemi jest takich szkół trzy. Wszędzie gdzieindziej szkoły te utrzymywane są zabiegami towarzystw albo pojedyńczych patryotów, którzy ofiary na ten cel uczynili i żadnemu towarzystwu nie przyszło na myśl zrzucać z siebie tego obowiązku na kraj.

Towarzystwo nasze postanowiło iść inną drogą i zrzucać z siebie wszelkie obowiązki, a nawet jak ustęp 4 proponuje ten fundusz, który jest przeznaczony dla potrzeb szkoły, chce uszczuplić i z niego ciągnąć korzyści, przychodząc do Sejmu z tym wnioskiem. Muszę oświadczyć stanowczo, że uważam konieczność takiej szkoły dla kraju. Ale nie widzę ani ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani też ze sprawozdania komisyi nigdzie uzasadnionej konieczności, ażeby ta szkoła przez kraj była przyjętą na fundusz krajowy, nie widzę jeszcze dalej co najmniej konieczności, żebyśmy na

podstawie takich ogólnikowych przedstawień przystąpili do uchwalenia, że ta szkoła ma być krajową i dawali Wydziałowi krajowemu polecenie wejścia w układy.

Widzimy, że kraj robi co może, daje 12.000 złr. subwencyi, chce zabezpieczyć profesorom przy tej szkole stałe płace i charakter, bo jest w tym względzie uchwała sejmowa z 12 stycznia 1874 r. i na tej podstawie mają być rozpoczęte rokowania. Kraj robi co może robić, a towarzystwo chce się pozbyć szkoły i jak poprzedni mowca powiedział daje koncesyę, daje datek krajowi. Jaką koncesyę i jaki datek? Oto usuwa się od przenoszenia niedoborów, które mogłoby ponosić, oddaje budynki na papierze, bo nie wiemy, czy dobre, czy są jakie ciężary z tem połączone. Słyszałem, że te budynki nie są w tak dobrym stanie, żebyśmy mogli uważać ten datek za drogocenny; może będzie trzeba nowego przeistoczenia, co pociągnie koszta za sobą. Nie wiemy, w jakie wchodzimy obowiązki, bo sprawozdaniu nie zestawiono, co mamy objąć a przecież nim wejdziemy w bliższe układy powinniśmy mieć pewność, na jakich zasadach obejmujemy, jakie będą nasze obowiązki na przyszłość, czy nie będzie więcej wydatków niż nasze siły wystarczą, Mam to przekonanie, że jeżeli państwo da ze swej strony subwencyę to opędzimy tem roczne wydatki, które jak mi się zdaje są preliminowane. Obawiam się jednak wobec niebezpieczeństw, których bliżej określić nie mogę, żeby na nasz kraj nie przyszedł cały ciężar pokrywania wydatków szkoły.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedzianem, że rokowania się toczyły, jednakże doprowadziły one do tego wyniku, iż „nauczyciele szkoły rolniczej w Dublanach tylko w tym wypadku na etat funduszu krajowego przyjętymi być mogą, jeżeli szkoła sama stanie się zakładem krajowym.“

Nie wiem, dlaczego koniecznie z tem, że się zabezpiecza przyszłość i teraźniejszość profesorom zakładu tego, ma być koniecznie połączone przyjęcie tej szkoły na fundusz krajowy. Wszakże w innych prowincyach jest ten sam stosunek przy innych szkołach. Jedyną okolicznością do tego powodującą, która według mego zdania jest bardzo ważna, byłoby jednolite kierownictwo i zarząd. Jednak i tu może być tak, jak przy innych zakładach, żeby tem zawiadowała kuratorya, która się składa z wszystkich interesowanych, która szkołą zarządza i to wypełnia, co jest bardzo potrzebne, żeby ta szkoła prosperować mogła, to jest dzierży kierunek tej szkoły. Zupełnie nie widzę przyczyny, dlaczegoby na tej samej podstawie nie można wejść w rokowania z towarzystwem i czyby nie przyjęło ono na siebie za odpowiednią dotacyą ze strony funduszu krajowego na zabezpieczenie nauczycielom teraźniejszości i przyszłości, — ciężaru prowadzenia tej szkoły, uznając ją za swoję i oddając ją bezpośrednio w zarząd kuratoryi?

Przychodzę do ocenienia tego daru, który Towarzystwo niesie krajowi. Wiadomą jest rzeczą, że Dublany zakupione zostały po części z funduszów towarzystwa, ale także z datków, jak sam poprzedni mowca mówił, pojedynczych mężów. Za te pieniądze kupione zostały Dublany dla szkoły. Nie widzę dlaczegoby ten fundusz, który dla tej szkoły jest przeznaczony, miał być wyłączonym, dlaczego z tego funduszu ma towarzystwo agronomiczne w zysku brać za dzierżawę 2000 złr. Jeżeli towarzystwo w samej rzeczy ma dobre chęci i tylko wzgląd na dobro kraju, to powinno dać tę szkołę ze wszystkiem, co do niej należy. Z tych powodów uważam, że na teraz byłoby przedwczesnem przystępować do podobnej uchwały, także i dlatego, że obecne załatwienie tej sprawy nikomu nie przyniesie korzyści. Głównie tu idzie tylko o zabezpieczenie profesorów i ich bytu a w tym względzie sądzę, że można być zaspokojonym, że szkoła na pewnej podstawie będzie stała i celem tego zostaną zawiązane nowe rokowania i na ich podstawie będzie w możności wysoka Izba bez uchwalenia przyjęcia tej szkoły na fundusz krajowy doprowadzić do unormowania stanowiska nauczycieli.

Nie jestem za przejściem do porządku dziennego, bo powiedziałem, że uznaję konieczność tej szkoły, dlatego tylko stawiam wniosek odraczający a w razie nieprzyjęcia go drugi ewentualny (czyta)

„Sejm ponawia swą uchwałę z dnia 12 stycznia 1874 i poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl takowej ponowił rokowania z c. k. galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie.“

Na wypadek odrzucenia tego wniosku stawiam ewentualną poprawkę do uchwały I.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Towarzystwo odstępuje krajowi dziś istniejącą szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków w Dublanach z inwentarzem szkolnym, księgozbio-

rem, muzeami i innemi zbiorami wraz z własnością dóbr Dublany i przelewa do kasy krajowej gotowiznę pochodzącą z subwencyj bądź to państwowych bądź krajowych na urządzenie laboratoryum chemicznego w Dublanach albo też w innych zakładach tego rodzaju, o ile te fundusze na właściwe cele dotychczas jeszcze użytemi nie zostały.

2) Towarzystwo odstępuje również cały gospodarski inwentarz żywy i martwy, który zostanie oceniony przy objęciu, a kraj będzie obowiązany zwrócić towarzystwu inwentarz w równej wartości, gdyby zaszedł wypadek w ustępie 4 przewidziany.

3) Kraj obowiązuje się spłacić długi hipoteczne ciążące na dobrach Dublany i utrzymywać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków jako zakłady krajowe z językiem wykładowym polskim pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi złożonej z trzech członków, mianowicie delegata Rządu, delegata Wydziału krajowego i delegatu c. k. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

4) Jak ustęp piąty wniosku komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek odraczający p. Gniewosza podam do poparcia. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

„Sejm ponawia swą uchwałę z dnia 12 stycznia 1874 i poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl takowej ponowił rokowania z c. k. galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Teraz jest ewentualny wniosek p. Gniewosza proszę p. sprawozdawcy odczytać.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Towarzystwo odstępuje krajowi dziś istniejącą szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków w Dublanach z inwentarzem szkolnym, księgozbiorem, muzeami i innemi zbiorami wraz z własnością dóbr Dublany i przelewa do kasy krajowej gotowiznę pochodzącą z subwencyj bądź to państwowych bądź krajowych na urządzenie laboratoryum chemicznego w Dublanach albo też w innych zakładach tego rodzaju, o ile te fundusze na właściwe cele dotychczas jeszcze użytemi nie zostały.

2) Towarzystwo odstępuje również cały gospodarski inwentarz żywy i martwy, który zostanie oceniony przy objęciu, a kraj będzie obowiązany zwrócić towarzystwu inwentarz w równej wartości, gdyby zaszedł wypadek w ustępie 4 przewidziany.

3) Kraj obowiązuje się spłacić długi hipoteczne ciążące na dobrach Dublany i utrzymywać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków jako zakłady krajowe z językiem wykładowym polskim pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi, złożonej z trzech członków, mianowicie delegata Rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata ck. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

4) Jak ustęp piąty wniosku komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Kiedy szanow. p. ks. Krasicki w pokorze ducha swego przyznawał się do nieznajomości stosunków szkoły rolniczej w Dublanach, byłem przekonany, że szanowny poseł ten zażąda pewnych informacyj, bądź to ze strony Wydziału krajowego, bądź od sprawozdawcy komisyi, lub wreszcie zdoła się zadowolnić informacyą, którą staraliśmy się dać mu w komisyi kultury krajowej. Tymczasem nie żądał on żadnych wyjaśnień i przyznawszy się do nieświadomości, nie uczynił tego co jabym przynajmniej był zrobił, to jest albo nic nie mówił lub domagał się bliższych określeń i wyjaśnień. On się tego nie domaga, ale domaga się przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą.

Jasną jest rzeczą, że jeżeli się jaką sprawę nie zna, to albo się o niej nie mówi, lub mówiąc jest się mniej stanowczym.

Ja jednakże mam prawo domagać się od p. Krasickiego, by szkoła Dublańska była mu znaną, raz dlatego, że jest większym zakładem naukowym

a powtóre i najgłówniej, że w tej szkole polskiej kształcą się nietylko rusini, ale nawet i synowie księży ruskich, co więcej powiem, że w szkole tej kształcili się: Juchnowicz, Korecki, Lewicki, Kuszewicz, Kalitowski i wielu innych synów księży ruskich o stypendyach szlacheckich, zatem z subwencyj takich luddzi, którzy zdaniem szan. p. ks. Krasickiego chcą siłą prawo zwyciężyć. Szkoła ta, o ile jest powszechnie znaną, o tyleż wobec faktu przezemnie przytoczonego powinna być i narodowości ruskiej znaną, to jest tej, której jedynym, reprezentantem mianuje się szanowny poseł Krasicki. Toć powtarzam, że jeżeli czego, to tego nie mogłem się spodziewać, żeby mówiąc o tej szkole z zupełną nieświadomością, krytykując sprawozdanie Wydziału krajowego pójść można tak daleko, iżby domagać się aż przejścia do porządku dziennego nad całem przedłożeniem.

Siła przed prawem! Jestto motyw wielkiej wagi, motyw, w obronie którego nietylko powstają ludy, które mają siłę za sobą, ale i cała społeczność, a przecież szan. p. ks. Krasicki stawiając tę wielką prawdę na czele dążności swojej sam ją neguje mówiąc nam, że pojąć w żaden sposób nie może, jak w tej kuratoryi mają obok reprezentanta Wydziału krajowego, obok reprezentanta wysokiego Rządu, zasiadać także reprezentanci Towarzystw rolniczych. Otóż postanowienie to wytłumaczę szanownemu posłowi znaczeniem prawa moralnego ludzkiego. Że stowarzyszenia jako takie muszą być reprezentowane tam, gdzie ogólne interesa kraju przez nie reprezentowane są w grze, mniemam, że nie ulega wątpliwości, a to tem więcej, że stowarzyszenie to jest tu i fundatorem.

Jak to pojęcie jest dominującem pozwolę sobie odwołać się na sprawozdanie ministerstwa rolnictwa, które zawsze utrzymuje, że towarzystwa rolnicze jako takie uważa za swe organa urzędowe w sprawach ekonomicznych.

Skoro więc władza najwyższa nie zapoznaje znaczenia towarzystw dobrowolnie zawiązanych, towarzystw dobrze zorganizowanych i uznaje je jako organa fachowe, to pytam się jak tu stawiać sobie motyw może ksiądz Krasicki siła przed prawem, gdy sam podporządkowuje w swych argumentacyach prawa moralne — prawom siły i przewagi.

Lecz przejdźmy proszę panów, do przedmiotu. Szkoła gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, jak już szan. p. Gross powiedział, powstała przed 20. jeszcze laty i aż do roku 1863. nigdy niewzbudzała wątpliwości co do jej rozwoju u Towarzzstwa rolniczego. Nikt też się niedomagał, by ta szkoła przeszła na etat krajowy. Dopiero stosunki, dopiero rozmaite wstrząśnienia krytyczne, spowodowały to towarzystwo do rozumowań: że szkola, ażeby miała byt zapewniony, musi być szkołą krajową

Było lat takich kilka, w których Towarzystwo jako takie, miało proces z rządem, wówczas ogólne zgromadzenia nie mogły się zbierać, a złe następstwa tych stosunków przelewały się na szkołę w Dublanach. I w onym to czasie po raz pierwszy kiedy się Towarzystwo zebrało, uchwaliło jednogłośnie domagać się od kraju, aby ta szkoła przeniesioną została na kraj, żeby tej szkole stanowczo byt zapewnić.

To jest proszę panów powod pierwszy dlaczego domaga się Towarzystwo, ażeby szkołę przenieść na kraj. Drugi bardzo ważny powód jest ten, że ministerstwo rolnictwa oświadczyło, iż będzie szkołę krajową subwencyonować, iż będzie szkołę krajową jako taką wspierać, tak jak żadną szkołę prywatną, którą nie może o tyle uwzględniać. I słusznie proszę panów.

Wszak zupełnie innem jest stanowisko zakładów krajowych, aniżeli prywatnych. Przy zakładach krajowych można się domagać nietylko różnych egzaminów od profesorów, ale przy tym samym zakładzie krajowym ma się możność wyboru profesorów. W zakładach krajowych profesorowie są urzędnikami stałymi, mają emeryturę, gdy w zakładzie prywatnym nie masz najmniejszego zapewnienia ani co do przyszłości, ba nawet teraźniejszości. Czy można się dziwić, jeżeli do zakładu prywatnego ludzie trudniej się garną niż do krajowego, lub wzgląd ten nie brać w rachunek korzyści wynikających z uznania szkoły za zakład krajowy.

Otóż panowie! Kraj w poczuciu obowiązku nie odmawia nam subwencyi, ale przypuścić można, że mogłaby tak nieszczęśliwa przyjść chwila, że mógłby jej odmówić, wobec więc takiego przypuszczenia, budżet nasz ani jest tak pewny, jak krajowy, ani działalność nasza tak stanowczą jak działalność zarządu krajowego. Otóż to są najgłówniejsze powody, które skłoniły towarzystwo do rokowań z Wydz. kraj., komisyę zaś naszą do przedłożenia warunków pod któremi szkoła na kraj przejść ma.

Mniemam, więc że zechcecie panowie przyjść do przekonania, że względy na ogólny interes kraju,

nie zaś inne powody, przemawiają za przeniesieniem szkoły na kraj.

I tu muszę się zwrócić do p. Gniewosza. P. Gniewosz powiada nam, nie macie pieniędzy, macie złe budynki, niewiedzieć co robicie z tą szkołą, przychodzicie więc z tą szkołą do kraju: weźcie ten ciężar. Argumentacye te posuwa tak daleko szanowny mowca, że odwołuje się na sprawozdanie ministerstwa, że ministerstwo najchętniej dotuje zakłady prywatne.

(J. E. hr. Marszałek opuszcza salę obrad. P. ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło przewodniczącego).

Przebaczy mi szanowny poseł, że oba zarzuty jego jako niezgodne z rzeczywistością stanowczo odeprzeć muszę.

O stanie budynków może się bowiem szanow. poseł przekonać, że jest wcale dobrym, co się zaś tyczy opinii ministerstwa, to mam odnośne sprawozdanie pod ręką. Wys. Izba przebaczy, że koniecznością zmuszony odczytam ten ustęp (czyta):

Bezüglich der Errichtung u. Erhaltung von Ackerbauschulen, landwirtschaftlichen u. verwandter Anstalten, wurde schon im ersten Jahresberichte des Ackerbauministeriums für das Jahr 1868. der Standpunkt des Ministeriums dahin bezeichnet, dass diese Institutionem in erster Linie den Landesvertretungen und landwirtschaftlichen Interesen der einzelnen Königreiche u. Länder überlassen werden.

A w skutek tego stanowiska, które zajęło ministerstwo, jest ustęp następujący:

Unter dem Einflusse solcher Unterstützungen hat sich seit dem Jahre 1868. die Zahl der Ackerbau-Schulen u. landwirtschaftlichen Mittelschulen mehr als verdoppelt,...

Kiedy wys. Rząd oświadczył się, że będzie subwencyonował szkoły rolnicze, a to na pierwszym planie szkoły krajowe, na drugiem miejscu te, które mają fundatorów, owóż pod wróżbą jego pomocy powstały szkoły krajowe i inne, jakby róższczką czarodziejską tknięte, albowiem od r. 1868. — 1873 zatem w ciągu lat 4. liczba ich się podwoiła. Więc ministerstwo nie pragnie, ażeby to były szkoły prywatne, jak to p. Gniewosz utrzymuje, ale właśnie domaga się, aby to były szkoły krajowe.

(P. Gniewosz. Nie mówiłem tego).

Kiedy tu była mowa (zwracając się ku posłom ruskim) o szkole sztuk pięknych, wówczas jeden z szanownych posłów należący do tego samego stronnictwa, co p. ks. Krasicki, powiedział, że jest admiratorem sztuk pięknych, miłuje się w wystawie obrazów w Belwederze, w ogóle uznaje potrzebę sztuk pięknych o tyle, o ile za nie płacić nie trzeba! Czy taka admiracya będzie skuteczną?

Ale pozwólcie panowie, że nie z sztukami pięknemi przychodzimy do was, ale przychodzimy i domagamy się chleba i poprostu nic jak chleba.

I jakkolwiek w objawach dążności naszych znacznie się różnimy z posłem Krasickim jednakże mniemam, że w jednem zgadzamy się zupełnie — w czem zresztą całe społeczeństwo nie różni się ze sobą — to jest w konieczności zaspakajania naturalnych potrzeb ludzkich. Przyzna mi więc szanow. poseł, że każdy z nas poświęca główną część czasu swego dla ochronienia się od zimna, głodu, pragnienia i innych potrzeb, w ściślejszem znaczeniu dla tworzenia zasobów i bogactwa zdolnych zadość uczynić naszym potrzebom.

Skoro więc zasoby i bogactwa są faktem wielkiej wagi, a doniosłość ich jako środka do dopięcia celów czy to osobistych lub ogólnych nie może być zaprzeczoną — więc w ślad za tem, stawia się pytanie, jakiemi środkami dążność tę ogólnie ludzką wspierać należy.

Otóż nikt nie zaprzeczy, że środkiem najgłówniejszym do podniesienia tej dążności — jest rozwój umysłowy i moralny — zatem nauka, zatem szkoły!

I rzecz naturalna, gdyby czynność ludzka nie była wsparta wiedzą gdyby rozwoj działalności pojedyńczych był pozostawiony wypadkowi, to przyznacie mi panowie że, działoby się to, co się dzieje w krajach dzikich, gdzie wśród największych bogactw natury nędza jest najpowszechniejszą.

Potrzeba kształcenia ekonomicznego nie jest nową rzeczą, mam wyciąg która wykazuje jak ta potrzeba systematycznego kształcenia w nauce ekonomii już od lat stu kilkudziesięciu zajmowała żywsze umysły w Europie, i tak za panowania Frydryka Wilhelma I. w roku 1727 wprowadzono na uniwersytecie w Halli a w rok później w Frankfurcie nad Odrą katedry nauki ekonomicznej; w Lipsku w r. 1742; Brnszwiku w r. 1745; we Wiedniu w zakładzie Teresianum w 1752, w Götyndze w 1764, w Writembergii w 1768.

(Przerywa p. Kowalski. I tam dalej! i tam dalej) Mowca czyta dalej: w Jenie 1770, w Stutgardzie przy akademii osobną sekcyę ekonomiczną w r. 1782; w Moguncyi w r. 1784 nareszcie w Marburgu w r. 1789, na koszt państwa zakład naukowy gospodarski podobny w Tübingen Würzburgu —wreszcie w Oxford jeszcze w r. 1751.

Więc to, przeciw czemu dziś szan. p. ks. Krasicki występuje, — ubrawszy się — (przepraszam bardzo) — w szatę niewiadomości stosunków szkoły dublańskiej;—to było przedmiotem usiłowań ludzkich już przed laty stu kilkudziesięciu, a wzrastało w miarę, jak cywilizacya, jak potrzeba ludzi, jak stosunki się rozszerzały.

Słusznie wskazał p. ks. Krasicki że wciskają się nam do budżetu z początku z bardzo małemi żądaniami, że tak było przy biurze statystycznem — a że potem żądania te wzrastają w nieskończoność. Czy żądania i przy szkole w Dublanach wzrosną, przewidzieć trudno, ale z postępem szkoły, z czasem, mogą być większemi niż są dzisiaj. Lecz nie o to tu idzie — lecz po prostu wzniecono obawę podniesienia podatków ze względu na przeniesienie szkoły na kraj a w dalszym ciągu przewidywano już ruinę kraju. Czy podatki zubożają kraj? nie tu miejsce do podobnych rozumowań — wiem jednakże, że nie te kraje są ubogie, które wielkie opłacają podatki, lecz te, które najmniejszych znieść nie mogą.

Zresztą znaczenie w ogóle podatków i ciężarów pod względem bogactwa krajowego nie może być absolutnie ocenianem.

Jeżeli podatki użyte na cele rozwoju i przemysłu ekonomicznego, szkolnictwa, melioracye toż to jest taki sam wkład, jak wkład w gospodarstwo. Wszak niejeden gospodarz wkłada ogromne zasoby w to gospodarstwo, aby po upływie lat kilkunastu owoce zeń zbierał. Powiada p. Gniewosz, że to jest obowiązkiem Towarzystwa. Jeżeli o obowiązkach Towarzystwa mówić mamy, to na pierwszem miejscu powinna być postawiona Anglia, w niej Towarzystwom zawdzięczają szkolnictwo, a przecie mimo to, gdzie pojęcie obowiązków prywatnych Towarzystwa idzie tak daleko, jeszcze rząd angielski uznał potrzebę zakładania z funduszów państwowych szkół gospodarstwa wiejskiego i mam dowody pod ręką, że rząd angielski domagał się przez swych ambasadorów w Wiedniu, Berlinie, i w Paryżu, odpisu statutów szkół rolniczych w tych krajach—celem wzięcia ich za podstawę do zorganizowania zakładów przed rząd angielski założyć się mających.

Skoro więc w Anglii działalność stowarzyszeń w kierunku podniesienia oświaty i szkolnictwa rolniczego okazała się niedostateczną, jakżeż domagać się można od Tow. rolniczego, by zadanie ogólno krajowe spełniać samo było w możności.

Otóż reasumując to, co na wstępie powiedziałem, a mianowicie obowiązek kraju wspierania nauki gospodarstwa wiejskiego, następnie i uwagi na niezapewniony byt szkoły jako zakładu prywatnego — dalej i uwagi na korzyści materyalne i moralne, jakie spłyną na szkołę Dublańską z powodu przeniesienia jej na kraj, w końcu zaś z uwagi na czynności Torzystwa, nieskupione jak to dawniej było w jednem biórze centralnem, lecz rozstrzelone na 24 oddziałów gospodarskich, jak niemniej objawiająca się dążność w tychże do zakładania niższych szkół po kraju, co Towarzystwu zajętemu utrzymaniem szkoły Dublańskiej jest prawie niemożliwem, upraszam w. Izbę o przyjęcie wniosków naszej komisyi. Chcę mieć więc nadzieję, że jeżeli nie względy obowiązków, toż przynajmniej prostej oszczędności w obec oświadzenia ministerstwa powinnne wys. Izbą kierować — a przeto przyjęcie wniosków naszych uważać pozwalam sobie jako zadość uczynienie słusznej i wyrozumowanej potrzebie.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Pełłech. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Głosy. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wice—Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Polanowski, Pełłech, Gross, Golejewski. Gniewosz, Hausner, ks. Zakliński, Laskorz, ks. Krasicki. Pro-

szę panów oświadczyć mi, kto jest za, a kto przeciw komisyi.

P. Polanowski. — za.

P. Pełłech. — przeciw.

P. Gross. — za.

P. Golejewski. — za.

P. Gniewosz. — przeciw.

P. Hausner. — przeciw, mam wniosek.

P. Zakliński. — przeciw.

P. Laskorz. — przeciw.

P. ks. Krasicki. — przeciw.

Proszę odczytać wniosek p. Hausnera.

P. J. Badeni (czyta):

„Zamiast ustępu II. §. 3 i ustępu V. ma być według wniosku Wydziału kraj:

3. Na tej, własnością Towarzystwa pozostającej części Dublan utrzymywać będzie Towarzystwo i nadal gospodarstwo wzorowe i obowiązuje się dozwolić szkole korzystać z tego gospodarstwa wzorowego, jako środka naukowego, — i tym celem dozwalać tak profesorom jak uczniom wolnego wstępu w każdej porze, tak do zabudowań gospodarczych, jako też i na pola do folwarku należące, celem przypatrywania się wykonywanym pracom, sposobowi prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, owiec, trzody chlewnej i t. d., użycia machin rolniczych, prowadzenia rachunków i podania uczniom możności nabycia praktycznego wykształcenia w tych gałęziach gospodarstwa rolniczego przez czynny współudział w tych zajęciach. Jeżeliby Towarzystwo z jakichkolwiek powodów w przyszłości wydzierżawiać miało folwark Dublański, obowiązuje się Towarzystwo przelać wszystkie powyższe obowiązki na swego dzierżawcę, a nadto nie wypuszczać dzierżawy, jak tylko takiemu dzierżawcy, na którego poprzednio zgodzi się Wydział krajowy w imieniu szkoły. — Wzajemny stosunek szkoły do gospodarstwa pod tym względem bliżej określonym zostanie osobną instrukcyją, którą ułożą w porozumieniu Wydział krajowy i Komitet Towarzystwa.

4) Towarzystwo obowiązuje się dostarczyć po cenach miejscowych zarządowi szkoły nawozów stajennych i zaprzęgów, potrzebnych do uprawy ogrodów i pola dla szkoły dodanego, jak też w razie wydzierżawienia przekazać dzierżawcy również i ten obowiązek. Powyższa instrukcya ureguluje również i ten wzajemny stosunek.

Głos. Prosimy o wybranie jeneralnych mowców.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja bym myślał, żeby wszyscy mowcy powiedzieli swoje zdanie, to jest sprawa bardzo ważna, więc powinniśmy pozwolić żeby każdy objawił swoje zdanie.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam to pod wolę wys. Izby. Kto jest za wybraniem mowców, jeneralnych raczy wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Wszyscy pp. posłowie będą mówili. Poseł ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Zabyrajuczy hołos w sprawi toj, chotiłbym własnywo na pewnom mistcy zwernuty uwahu wys. Pałaty, jakoj natury i jakoj donesłosty jest zakład Dublańskij sam w sobi, a szkoła rolnycza w osobennosty. Jesły beremo zakład jako zakład sam w sobi, zawsze jest perwszym motywom dla mene, że toj zakład jest zakładom do nyni jak wsi w kraju czysto prywatnym, a my takich zakładiw majemo bilsze w naszom kraju kotorych uwzhliadnyty jest wobszczom interesi ciłoho kraju. Muszu prymitywty, szczo majemo kromi toho innyi zakłady, do kotorych pidnesenja ne tilko potreby krajowoj ałe i z toczky myłoserdia i pryczyniaty powynnyśmo

Majemo zakład głuchonimych założenyj dawnijsze, bo w roku 1828, kotoryj do nyni jest prywatnym zakładom. Majemo zakład ślipych także dawnijsze założenyj. Ne wneseno nawet do nyni w toj wys. Pałati, aby nad neszczastływymy syrotamy i sotworenyjamy, kotorych natura uże nyższe postawyła jak proczych łudej, nikoły ne pidneś sia hołos, aby im prynesty pomicz i na kraj ich pryniaty. Do samoho predmeta perechodjaczy to jest, do uznanija zakładu Dublańskoho za krajewyj chotiłbym to wys. pałati predstawyty, szczo poczt. p. Gross nadminył, że toj zakład doczekał sia uznanyja aż w r. 1866, tak czerez subwencyju prawytelstwa, jak i Sojmu krajewoho wzhlady i stał sia użytocznym w kraju. Pytaju sia, czy pry dobroduszności, i życzływosty dla interesu kraju i hospodarstwa zahalnoho ciłoj Hałyczyny tych hospodyniw, kotoryi broniat zasadu, szczo jest netilko

potrebnyj toj zakład, ałe wymahajut szczoby zakład toj uznaty za krajewyj, dlaczoho zaraz w 1866. roci ne skazały tyi hospodynowe, że my ne znajuczy szczo nas za kilka lit czekaje, i może pryjde czas, hde budemo na inszyi potreby bolszyi wydatki w kraju łożyty, otże uznajmo zaraz potrebu toj szkoły i perenesim zakład toj na kraj. Można to buło zadecydowaty uże w r. 1866. — ot toho czasu suszczestwował toj zakład do nyni choroszo. Mij predbesidnyk i pryjatel posoł Krasickoj pidnisł uez ważnist i potrebu, szczo koncze treba whłanuty w fundacyjej i legata zakładu poczatkowoho toj szkoły, i tu maju namirenyje, aby prawnoho tytułu ne znyszczyty pry takim zamini Instytucyi na krajewu. Nyni zauważył ja, szczo poczt. p. Gross i poczt. p. Abrahamowycz, osobenno poślidnyj z wełykim krasnoriczyjem wyhołosył zasadu, że kończe w zakładi tom potrebnaja jest nauka w polskom jazyci, bo i z nej skorystajut wsi nasyłenyja kraju. Ałe żaden z tych paniw ne udowodnył nam, czy prawnyj warunok, kotryj osnowajet sia na legatach i fundacyjach toho zakładu ne bude oskorbłenyj. Dla udowodnenyja konecznoj potreby takoho zakładu dla kraju skazał poczt. p. Abrahamowycz, szczo my domahajemo sia ot was chliba. Otże skażu hospodyne! że my jeśmo w chliborodnom kraju naroda naszoho członamy, my chlib produkujemo, i chlib prydbajemo. Ałe chliba samyi Dublany ne dadut nam bez praci naszoj, buty może, szczo ony pryczyniat sia do toho, szczoby nam chliba ne zabrakło w kraju. Meni sia wydyt odnako, że Dublany pomymo wsich erudycyj sut tilko sredstwem dla produkcyi chliba, ałe chliba daty ne mohut. Szczo do toho, że poczttennyj hospodyn p. Gross zapraszał posła Krasickoho, aby pojichał do Dublan, to muszu skazaty, szczo ja wyperedył jeho, bo pereżdżajuczy czerez Dublany dywowałjem sia, na szczo toj wełykyj czotyrobocznyj krasnyj budynok i immeno szpichlir jest tam postawłenyj, a predci tam poistynno nyżej tysiacza korcow chliba sia ne znachodyt.

(J. E. hr. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne.)

Szczo do hospodyna poczt. Grossa chotiłbym zamitыty na to, że my jeśmo nawet błahorodnymy jesły dajemo subwencyju dla teatru, tysiaczamy szafujemo. Ja dumaju, że my pid tym wzhladom jeśmo szczodrymy i dla Dublan, jesły kromi funduszіw i legatiw takoż subwencyi 12.000 złr. roczne dajemo.

Meni sia wydyt, że my selskii posły toje „silentio modo“ uchwalały i stało sia toje bez naszoho udiła, czerez waszu bolszost, że tysiaczy subwencyj pryznałyśmo.

Ne mohu pomynuty łaskawych wzhladów p. Grossa pocztennoho, że jesły sprawa o jazyci pryjszła tutaj, to chotiaj protiw obszczoj w całom, świti pryniatoj u zasadi ne „Gewalt vor Recht“ ałe „Recht vor Gewalt“ prytaczał, szukał ja w literaturi, to trudno meni buło znajty takoho aksiomatu.

Hospodyn poczt. p. Gross skazał dalsze „umożliwia się przyjście do szkoły rolniczej jedynie przez zawarcie takiego kontraktu“. Ne sudżu ja, aby to sia tak staty mohło. Oto w 3. punkti sprawozdanyja ostatnaja alineja tak każe: „Kraj bierze Dublany w dzierżawę i inwentarz przejdzie na wyłączną własność kraju, kraj zaś obowiązany będzie przy ekspiracyi dzierżawy zwrócić towarzystwu Inwentarz w równej wartości“, a w punkti 5. skazano (czyta): „Jeżeli Wydział krajowy z jakichbądź powodów, przestał sprawować nadzór“ otże jesły może ne schocze Wydił kr., to Towarzystwo odzyskuje własność „bez obowiązku zwrotu krajowi poczynionych wkładów“ toje protyworyczyje do kontrahowania meni nepojatnoje 3. i 5. Ustupa. Okrim tych nedokładnych warunkiw, o kotorych kolega mij nże skazał, jest szcze oden bołesnyj dla nas ustup, w 5. puukti: „kiedy język polski przestałby być jedynie wykładowym“. Ne znaju, czyby to sia dwom kontraktujuczym storonam prywatnym prydatysia mohło. Meni predstawłajet sia to jako protyworiczje, czy może dla krasnoho imeny robyt sia taje koncesja Towarystwu? Do toho ne jeśm pokłykanyj. Dalsze skazał poczt. p. Gross, że jest uże błahorodno w zakładi, jesły jazyk ruskij ned odkedano ino uwzhladneno, ałe hdeż — oto dla parobkiw. Muszu wyjawyty w imeny moich kolegów i wyborciw podjakowanje, szczo ruskij jazyk w takom stepeny uwzhladneno, że chot' został dla parobkiw uwzhladnenyj. Otże my hospodari opłaczujuczy podatky majemo korystaty z proświty w tom zakładi udiłenyj czerez parobkiw. Dalsze prytoczył nam hospodyn Gross, że tilko na tych warunkach wchodymo w układy z Towarystwem, jesły prawytelstwo udiłyt nam 5.800 zł. a krasnoriczowyj hospodyn Abrahamowicz posunuł tuju kwotu do 6000 złr. Włastywo jeho krasnoriczyje pidnesło to samo o 200 złr. bilsze. Ja protywnuju nadeżdu czytaju w predłożeniach Wydiłu krajewoho toj sprawy, hde jest zamiszczeno ustup z pohladu ministerstwa z d. 27. serpnia 1874 r., jesły z pohladom prawytelstwa to zhadżaty sia bude.

Chotiłjem uwahu wys. Pałaty zwernuty na to spuskanyje sia szczodroty i łasky Prawytelstwa. I jesły hospodynowe prypomnity sobi, szczo nedawno buło takoż odno takoje predłożenje, i wsich turdiw kosztowało toje. Możnaby skazaty jak oden Nimec skazał: „Wsich sył naprężył ja, aby Dunaj pereskoczyty — no hodi.“ To pry regulacyi Sanu skazano było: że takoż prawytelstwo pryobiciało, a na ostatok skazano, szczo prawytelstwo mymo toho nyczoho ne dało i najłuczszyi roboty pry regulacyi Sanu musiły zaperestaty i subwencya ostała sia do dalszoj dyspozycyi Wydiłu krajewoho.

Predbesidnyk hospodyn p. Abrahamowicz jesły postawył w tych uwahach takoż to samo, szczo p. Gross, że doperwa od r. 1866 na subwencyjach kraju po perszyj raz toje zawedenyje pryjszło u nas, to sia pytaju, w jakim stosunku mihł sia stan toho zakładu pohorszyty, szczoby musił perejty pid pokrowytelstwo kraju? teper koły my tysiaczamy subwencyonujemo teatry. Tak skazał p. Gross, ne sotki tysiaczej, ałe myliony wyczerpałyśmo na dorohy i zatjahnułyśmo pożyczku n. pr. hołodowu? Dobre skazał oden z posłiw, że ne uważaje to za oszczadnist, kotora na paperi ewentualno wyjde z rachunku, ałe oszczadnist ta, kotra je w mojej kieszeni. Ałe u nas ne jest takoje hospodarstwo, szczobyśmo mohły uże teper wsi instytucji na kraj perenesty. Wit 1866. roku jest taja szkoła regularno utrymywanaja, podnosytsia. Sut tam panyczy, kotoryi i try razy na tyżdeń do teatru Lwowskoho pryiżdżajut. Meni sia wydyt, że ona ne upadajet tak, aby stratyła cechu zakładu toho agronomyczeskoho pod Towarystwa okom, ałe owszem, daj Boże, nechaj wzrastaje, ino ne chotiłbym odpowidatelnosty braty kraju teper za jej ciłe soderżanje. Skazał dalsze p; Abrahamowycz, szczo nasz kraj jest krajem rolnyczym, my wit sotok lit jeśmo takim krajom rolnyczym. Ałe ne choczu wspomynaty, że ne wełykyi rezultaty pokazały sia pry dublańskom hospodarstwi. A oden hospodar z Dublan skazał meni, że szczo sia kasaje materjalnyj własnosty produktiw t. j. samoho chliba prysporenyja w praktycznom zastosowanju mało tam znachodyt sia postupu. Jesły krasnoriczywyj p. Abrahamowicz cytował nam daty takich zawedenyi ot 1400, 1500, 6100, w Marburgu w r. 1781 był zaprowadżenyi takyi zakład, ałe na neszczastjo ne mihł mene perekonaty, poneże tam takij zakład na koszt prawytelstwennyj założenyjm buł. I ja pewno i moji pryjateli pidpysujem sia na koszt prawytelstwennyj. Taże my za 100 lit na takuju łasku prawytelstwa zasłużyły. Dalsze w Czernichowi majete Panowe tak samo szkołu. Oden zakład protegujete, a tamtoj zanedbujete. Jakajaż tu jest konsekwencyja? Dawaty pid pozorom, że ministerstwo niby szczoś obiciało, ałe daty, a obiciaty, jest wełykoju roznyceju. Pomicz daje sia słabym, konajuszczym, a ja ne choczu Instytucju takuju czysłyty do konajuszczych, a kohda by perejszła ona na prawytelstwo, to wsi sohłaszajemo sia z tym ochoczo.

Prytoczywszy tyi moji pohlady, choczu zistawyty toj zakład na teper pid egidoju Towarystwa rolnyczoho Galicyi i proszu, jak i poperednyk mój ks. Krasickij, nad tym predłożenjem Komisyi perejty do porjadku dnewnoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Nie będę przemawiał, by wytłumaczyć, dlaczego jesteśmy zatem, aby szkoła Dublańska przeszła na koszt kraju. Już poseł Samborski i p. Kołomyjski wykazali to, a nie wątpię, że p. sprawozdawca wyczerpująco tę rzecz przedstawi. Jestem najgłębiej przekonany, że to, co jest zasługą przeszłości warto utrzymać dla kraju, wziąść na fundusz krajowy i postawić na wysokości odpowiedniej. Zapisałem się do głosu, kiedy jeszcze mówił poseł X. Krasicki, i kiedy powiedział że robić zarzut Wydziałowi krajowemu, że ten wmósł rzecz na pohybel Rusynom. Nie wątpię, że Wydział krajowy potrafi się obronić. Co do mnie odpowiem na inne części tych mów, w których główny zarzut podniesiono, że w Dublanach ma być język polski zastrzeżony. Ja co do tego oświadczę, że gdyby była szkoła rolnicza założona przez rusinów z ruskim językiem, najserdeczniej głosowałbym nad utrzymaniem języka ruskiego, gdyby był zawarty układ między krajem a towarzystwem rusinów, którzy założyli tę szkołę. Mamy tak samo prawo żądać od tych panów, aby nam nie wyrzucali, kiedy Polacy założyli pożyteczny zakład z językiem polskim, jeżeli ci polacy przychodzą do Sejmu i powiadają, oddamy Ci ten zakład na własność pod zastrzeżeniem, że polski wykład będzie, więc nikt nie ma prawa powiedzieć, że to jest niesłuszne. Ale ks. Pełłech uzupełnił myśl ks. Krasickiego i dodał drugi argument; jemu zawadza warunek „gdyby Wydział krajowy przestał sprawować swój urząd.“ Otóż tym Panom obydwom zawadza łączność tych dwóch idei. Jeżeli wskutek kataklizmu jakiegoś przewrot by nastąpił, a Wydział krajowy przestałby sprawować swój

urząd, natenczas byłoby jak ks. Krasicki najlepiej woli „siła przed prawem,“ i może nastąpiło by to, że w polskiej szkole po polsku wykładać by nie można. Otóż towarzystwo winno mieć to zapewnione odstępując krajowi ten zakład, oraz Towarzystwo ma prawo żądać, aby kraj utrzymywał tę szkołę tak polską, jak była założoną, aby w przeciwnym razie wróciła na własność towarz. gospodarczego.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos

P. Gniewosz. Muszę oświadczyć, że nie przemawiałem zupełnie przeciw obowiązkowi subwencyonowania tej instytucyi. Jestem za tem, ale mój wniosek dąży do tego, aby tę rzecz bliżej zbadać, albowiem najgłówniejszym zarzutem jest, że nie mamy podstaw, na których moglibyśmy przystąpić do tak ważnego dzieła, jakiem jest przyjęcie tej szkody na fundusz krajowy. Co do własności tego zakładu, jakoteż co do funduszów myślałem, że poprzedni mowca, który do osobistości prezydyalnych tego towarzystwa się liczy, pod względem towarzystwa agronomicznego niektóre mi zarzuty wyjaśni. Nie zaprzeczył on, że Dublany nie są własnością towarzystwa, nie zaprzeczył, że pieniądze zebrane na akcye były dla tej szkoły; nie mógł zaprzeczyć najgłówniejszego zarzutu, że towarzystwo chce brać 2000 zł. od funduszu, który do szkoły należy. Również co do budynków, co do stanu zakładu samego, co do inwentarza żadnych a żadnych wyjaśnień nie dał, więc ja zarzuciłem, że pod tym względem postępujemy z zupełnie zawiązanemi oczyma, że gramy w ślepą babkę. Chciałbym, aby do tej rzeczy przystępowano na innych podstawach. Występując przeciwko mnie podniesiono ważność i różnicę, jaka wyniknie, jeżeli zakład ten będzie uznany za krajowy. Jednakże pod względem stosunku tej szkoły na zewnątrz, chociażby ta szkoła była czysto prywatną, jak są tego przykłady w Czechach, gdzie szkoły takie są prywatnemi instytucyami, ma on azawsze charakter publiczności pod względem szkolnictwa; nie ma więc różnicy przez kogo szkoła jest utrzymywaną: przez towarzystwo, kraj czy przez prywatnych, zawsze ta szkoła ma charakter publiczny.

Co do finansów wierzę, że jeżeli cały kraj stoi za tą szkołą, to ma ona lepszą opiekę, ale też wcale nie mówiłem przeciw temu, aby kraj wspierał tę instytucyę. Nie mówiłem, żeby najgłówniejszym warunkiem, który rząd stawia było przyjęcie profesorów na fundusz krajowy, zabezpieczenie im teraźniejszości i przyszłości, aby można tę szkołę uposażyć znakomitemi siłami nauczycielskiemi niemówiłem, że to powinno być uskutecznione, aby rząd nie odmówił subwencyi; lecz powiedziałem, że stosunek ten, że szkoła nie jest krajową, nie może zupełnie przeszkadzać, aby ministeryum obietnicy nie dotrzymało.

Nareszcie muszę zwrócić uwagę na zarzut zrobiony co do przykładów Francyi i Anglii, że tam rząd także szkoły u stanawia mimo, to że towarzystwa prywatne to robią. Ja wcale nie mówiłem, abyśmy kiedyś, jeżeli będziemy w stanie, osobnej szkoły nie ufundowali. W Austryi niższej są trzy szkoły krajowe, a cztery prywatne. Rząd w Anglii widząc potrzebę założył takie szkoły w najszerszych rozmiarach, jednakże towarzystwa zawsze je prowadziły, albowiem one do tego się zawiązały. Kiedy towarzystwo lwowskie się zorganizuje, kiedy towarzystwo skończy swoję organizacyę ja nie wiem. Co się tyczy założenia szkół filialnych to powiedziałem, że Sejm zapewne pewnym okolicom udzieli subwencyi a tym sposobem ułatwi założenie szkół po okolicach.

Muszę zwrócić uwagę na okoliczność podniesioną przez ks. Pełłecha, że jeżeli wys. Izba idąc za wnioskiem komisyi uzna szkołę Dublanską za krajową i tem wykluczy najważniejszą część funduszu tej szkoły, t. j. Dublany same, to stworzymy precedens prowadzący do dalszych konsekwencyj. Wszakże wiemy, że zakład w Dublanach nie jest jedynym zakładem, więc bardzo łatwo być może że towarzystwo rolnicze wystąpi z pretensyą o pomoc dla drugiego zakładu. Dziś szkoła Czernichowska pobiera jedną trzecią część subwencyi, jaką dostaje towarzystwo lwowskie, ale gdy będzie taki precedens, to kto im przeszkodzi, że będą wymagali uposażenia tamtej szkoły lub powiedzą: ponoście wszystkie kosztau trzymania szkoły czernichowskiej. Co dla jednego sprawiedliwe to i dla drugiego powinno być słuszne. Dążę do tego, aby tak ważna sprawa, która w ostatnich chwilach bez pierwszego czytania weszła do wys. Izby, nie była traktowaną bez wykazu stanu majątkowego, a nawet bez wykazu, jak ta szkoła i dobra Dublany zapisane w tabuli krajowej, bez wykazania co się stało z temi 1500 akcyami, które przyczyniły się do zakupna tych dóbr, bez wykazu inwentarza, stanu budynków. Powiadacie nam panowie po prostu: bierz kraju z zamkniętemi oczami co ci dają, ukłoń się i podziękuj.

Dążę do tego, aby gruntownie przystępować

do dzieła, za którem przemawiam i zawsze głosować będę, albowiem jak już powiedziałem uznaję zawsze konieczną potrzebę takiej szkoły dla kraju.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Według oświadczenia posła sanockiego przejęło go zgrozą moje twierdzenie, że wrazie, gdyby towarzystwo gospodarskie usunęło się od utrzymania szkoły dublańskiej natenczas obowiązek ten spadłby na kraj. I zgroza ta była tak wielką, że emfatycznie wyrzekł on frazes nic nie znaczący: usuwasz współudział towarzystwa, hamujesz rozwinięcie szkoły i wszystko wkładasz na karb publicznego grosza. Ta zasada nie była wypowiedzianą przezemnie, było to powiedziane jako następstwo mego twierdzenia przez posła sanockiego, że jest fałszywa, co się tyczy towarzystwa, bo co towarzystwa robić mają zależy od ich woli, zaś co zarządy publiczne robić mają jest określone i jest ich obowiązkiem. Wątpię, aby p. Gniewosz jako urzędnik obawiał się o to, że jak towarzystwo niechciałoby zrobić, to rząd eo ipso by na to nakładał. Tego nie obawiałbym się, obawiam się tylko o autonomją, którąby na tem cierpiała. Wolno przypuścić, żetowarzystwo rolnicze mogłoby być w niemożności utrzymania szkoły nadal, a na pytanie czy wtenczas obowiązek ciężyłby na kraju, na te kwestye, gdyby były postawione, wszyscy panowie zapewnie twierdząco odpowiecie.

Szczególnego sposobu traktowania spraw sejmowych żąda p. Gniewosz. Izba musi wszysto wiedzieć, czy jest hipoteka czy stan zakładu jest dobry czy nie. Jeżeli p. Gniewosz chce to wiedzieć to jego obowiązkiem jest starać się o to, aby się przekonać; mnie się zdaje, że ci którzy wniosek stawiają i Wydział krajowy dokładnie te wszystkie rzeczy zbadali, których p. Gniewosz chce się dowiedzieć. Mnie się jednak zdaje, że gdyby każdy z nas przy każdem zamknięciu rachunków n. p. przy zamknięciu rachunków szpitalnych chciał to tak badać, to każdy poseł musiałby pójść do szpitalu rachować prześcieradła, poduszki i inne naczynia. Sądzę, że w ten sposób do żadnej konkluzyi nie możnaby dojść. Jeżeli komisya przedkłada, a który poseł jej niedowierza, to niech się stara o to, aby mógł się poinformować, zanim z zarzutami przed wys. Sejmem wystąpi. Zarzucił dalej poseł sanocki, że stawiał rozmaite twierdzenia i wyprowadza konkluzyą, że one są prawdziwe, ponieważ wiceprezes towarzystwa twierdzeniom tym nie zaprzeczył. Otóż ja oświadczam, że te wszystkie twierdzenia są nieprawdziwe, pomimo, że poseł kołomyjski o tem mówić nie chciał. Mylnem jest twierdzenie, jakoby Dublany były przeznaczone na szkołę. Szkoła dublańska jest instytucyą oddzielną, a Dublany nie należą do szkoły, były one nabyte w innym celu a mianowicie w celu urządzenia wzorowego gospodarstwa na kilka lat przedtem zanim szkoła była uchwalona.

Powiedział poseł sanocki, że niewiedzieć kiedy Towarzystwo się zorganizuje. Muszę powiedzieć, że podobnego lekceważenia Towarzystwa, które przez dwadzieścia kilka lat wśród największych trudności przetrwało, z ust posła sanockiego się nie spodziewałem.

Bo to jest znanem, że niema stowarzyszenia, które nie musiałoby się akomodować do ciągle zmieniających się stosunków swego istnienia, zmieniać statutów i reorganizować się, aby postępować z czasem. Lekceważąco go za to traktować nie można. P. Gniewosz twierdzi, opierając się na wykazie ministra, że to do towarzystwa agronomicznego należy takie szkoły utrzymywać. Szczególnym przypadkiem ten sam wykaz znajduje się w moich rękach i muszę powiedzieć że tak nie jest, bo Landwirtschaftliche Mittelschulen, do których Dublany należą, według tego wykazu jest ośm. Ale w rubryce „Träger der Kosten“ można przeczytać co jest napisano. Otóż stoi tam, że dwie są szkoły a mianowicie szkoła w Oberherrnsdorf i Görtz, co do których jest powiedziano, że utrzymywane są von der Ackerbaugesellschaft a trzecia Dublany, zresztą ani o jednej. Otóż wykazałem, że taki dokument nie może udowodnić obowiązku towarzystwa rolniczego.

Przechodzę teraz do zarzutów p. Pełłecha. Nie mogę jednak w żaden sposób tej formy obrać, jaką obrał p. Pełłech, który był tak łaskaw, że twierdzenia moje z stenograficzną szybkością zanotował i każde twierdzenie, naturalnie oderwane od wszystkich innych zacytował i o niem mówił.

Taka dedukcya jest bardzo łatwa i zwykle musi wypaść na niekorzyść tego, przeciw któremu się przemawia. Jest to fortel wojenny, bardzo dogodny dla tego, który mówi. Ja jednakże tego nie czynię, bo musiałbym reflektować na wszystkie punkta, o których p. Pełłech mówił. Niektóre jednak rzeczy muszę podnieść.

Z przykrością słyszałem, że szan. p. czuł się

urażony twierdzeniem mojem, że ruski język nie jest wykluczony w szkole parobków. Ja sądzę, że co się tyczy szkoły gospodarstwa, to szkoła czy to parobków czy nie parobków tylko rządców, jest szkołą i ma pewną wartość i pewne znaczenie. To zaś, kto się uczy, nie wpływa i nikt się wstydzić nie potrzebuje, czy w szkole uczą parobków czy obywateli, bo to jest wszystko jedno.

W szkole, jeżeli ma być użyteczną, język powinien wynikać z konieczności użycia, ale nie jak się panom zdaje przez dekretowanie jednego lub drugiego przedmiotu po wszechnicach.

W szkołach praktycznych, fachowych, tego w żaden sposob dopuścić nie można. W szkole takiej nauka może być albo po polsku albo po rusku. Tam gdzie jest kilka odrębnych przedmiotów, możecie panowie żądać oprócz katedry kanonicznego czy cywilnego prawa docentów dla wykładu tych przedmiotów w języku ruskim i niemieckim i to nie uwłacza planowi nauk, i każdy podług swego życzenia chodzi na polskie lub ruskie wykłady. Inaczej jednak rzecz się ma w szkołach praktycznych, tam takiego utrakwizmu dopuszczać nie można, tam wykłady muszą być albo polskie albo ruskie, Że tam zaprowadzamy język polski, to tego żądać miał komitet zupełne prawo, ponieważ on założył tę szkołę i takową utrzymuje.

Drugie twierdzenie, które mnie uderzylo ze strony p. Pełłecha, jest to chęć zwalenia tego obowiązku na rząd. Podczas tego, gdy ks. Pełłech sprzeciwia się temu, aby ten zakład przyjąć za krajowy, byłby on chętnie widział, żeby go przyjąć na rząd. Cóż to znaczy, oto nic innego, jak powiedzieć: ja wszystko przyjmuję i uznaję za dobre byle ja tylko za to nie płacił. Takiej rzeczy wymagać nie możemy, przedstawmy sobie czy to jest naszym obowiązkiem czy nie i odpowiedźmy na to godnie, ale nie żebyśmy żebrali dopiero. Subwencya należy się, ona jest obowiązkiem rządu i o to możemy się starać, ale nie, żeby Rząd wziął ją na swój koszt, i żeby z niej zrobił instytucyę krajową.

Powiedział p. Pełłech, że tam dzieje się tak; że panicze jeżdżą do teatru kilka razy na tydzień. Muszę mu na to powiedzieć, że tym paniczom to wolno, bo oni jeżdżą za swoje pieniądze, więc im tego zabronić nie możemy. Byłbym zdania, żebyśmy, jeżeli p. Pełłech na to przystanie, z funduszów krajowych wydatki na szkołę łożyli, a wtenczas będzie nam służyło prawo powiedzieć w jaki sposób mogą one być użyte. Z tych powodów jestem zdania, że można stawiać poprawki i dodatki przy specyalnej dyskusyi do tego sprawozdania i do pojedyńczych punktów. Ale chybabyśmy nietylko moralne ale materyalne straty ponieść chcieli na przyszłość, gdybyśmy przeszli nad tem do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Dam wysokiej Izbie dowód, że umiem należycie cenić wartość czasu tak krótkiego który nam jest zostawiony do obrad sejmowych, ograniczając się na ścisłej ilości słów niezbędnie potrzebnej do poparcia mego wniosku.

Sprawozdanie i wniosek komisyi kultury krajowej, składa się z dwóch części, według mnie zupełnie odrębnych i żadnej styczności z sobą nie mających. Pierwsza część zawarta w ustępie I. §§ 1, 2, 4 i 5 tudzież w ustępach II., III. i IV., nakłada na kraj obowiązek przyjęcia na siebie szkoły rolnej w Dublanach, to jest obowiązek naukowy, cywilizacyjny, ściśle określony, z którym się w zupełności zgadzam.

Ta część była wyraźnie zawartą w pierwszem wezwaniu komitetu Towarzystwa gospodarskiego i znajduje się również w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Zaś druga część zawarta w §. 3. ustępu I. i w V. ustępie sprawozdania komisyi kultury krajowej jest przez komisyę dodana i tu wyraźnie nie starczy mi pojęcia na to, aby dodatek, który wyraźnie nakłada więcej ciężaru na kraj był postawiony przez komisyę, zastępującą kraj, gdy pierwotnie nawet Towarzystwo gospodarcze tego wymagania nie postawiło. Tu jest całkiem inne zadanie, tu jest operacya finansowa, tu jest ciężar sumy nieokreślonej, bo kraj ma dostać pola w dzierżawę. §. ten powiada (czyta):

„Kraj bierze od Towarzystwa pozostałą część Dublan w dzierżawę, wraz z całym inwentarzem żywym i martwym na tak długo, jak wymienione szkoły, w warunkach poniżej określonych istnieć będą, za sumę nie mogącą przenosić 2000 zł. rocznie i obowiązek opłacania wszystkich podatków tak istniejących, jak tych, któreby w przyszłości nałożone być mogły, oraz ponoszenia wszystkich ciężarów gruntowych, wyjąwszy hipotecznych. In-

wentarz żywy i martwy zostanie oceniony przy objęciu dzierżawy i przejdzie na wyłączną własność kraju, kraj zaś obowiązany będzie przy ekspiracyi dzierżawy zwrócić Towarzystwu inwentarz w równej wartości.“

Kraj, równie jak każda osoba moralna i każda korporacya, nie ściśle gospodarcza, jest zawiadowcą niedołężnym. Kraj jest budowniczym drogim i powolnym. Przekonaliśmy się o tem przy zakładzie kulparkowskim a jednak wystawianie budynków jest śliśle określone na miejscu oznaczonem, zawisłe jest od jednego kierownika lub przedsiębiorcy, ma plany i kosztorysy z góry oznaczone, tego wszystkiego w gospodarce nie ma. Tu od łaski elementów, od deszczu, gradu i posuchy zależy kraj, jak zwykły gospodarz. I w tych warunkach chcemy kraj postawić, nie jako właściciela, ale jako dzierżawcę.

Mnie się zdaje, że w tym samym roku, w którym dla oszczędności znieśliśmy szkołę weterynaryi jako zakład krajowy, nie możemy w żaden sposób nałożyć na kraj takiego ciężaru niczem nieoznaczonego.

Dlatego głosować będę przeciw tym ustępom. Są one korzystnie i całkowicie zastąpione w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który w punkcie 3. i 4. powiada (czyta):

3) „Na tej własnością Towarzystwa pozostającej części Dublan, utrzymywać będzie Towarzystwo i nadal gospodarstwo wzorowe, i obowiązuje się dozwolić szkole korzystać z tego gospodarstwa wzorowego, jako środka naukowego, — i tym celem dozwalać tak profesorom jak uczniom wolnego wstępu w każdej porze, tak do zabudowań gospodarczych, jakoteż i na pola do folwarku należące, celem przypatrywania się wykonywanym pracom, sposobowi prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, owiec, trzody chlewnej i t. d., użycia machin rolniczych, prowadzenia rachunków i podania uczniom możności nabycia praktycznego wykształcenia w tych gałęziach gosp. roln. przez czynny współudział w tych zajęciach. Jeżeliby Towarzystwo z jakichkolwiek powodów w przyszłości wydzierżawiać miało folwark Dublański, obowiązuje się Towarzystwo przelać wszystkie powyższe obowiązki na swego dzierżawcę, a nadto niewypuszczać dzierżawy, jak tylko takiemu dzierżawcy, na którego poprzednio zgodzi się Wydział krajowy w imieniu szkoły. Wzajemny stosunek szkoły do gospodarstwa pod tym względem bliżej określonym zostanie osobną instrukcyą, którą ułożą w porozumieniu Wydział kraj. i Komitet Towarzystwa.

4) Towarzystwo obowiązuje się dostarczyć po cenach miejscowych zarządowi szkoły nawozów stajennych i zaprzęgów, potrzebnych do uprawy ogrodów i pola dla szkoły dodanego, jakoteż w razie wydzierżawienia przekazać dzierżawcy również i ten obowiązek. Powyższa instrukcya ureguluje również i ten wzajemny stosunek.“

(Mówi): Mnie się zdaje, że tu zawarte są wszelkie warunki, które pozostająca w ręku towarzystwa własność Dublan, czynią użyteczną dla kraju i przystępną dla uczniów.

Dlatego popieram najusilniej mój wniosek, który zastępuje ustęp II. §. 3. i ustęp V., tymi dwoma ustępami zaleconymi przez Wydział krajowy.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski W sprawozdaniu komisyi kultury krajowej nie można się dopatrzeć tych wydatków bardzo wielkich, o których mówił p. Hausner, a które zczasem będzie musiał kraj ponosić, jeżeli szkoła Dublańska przejdzie na fundusz krajowy. Mnie się zdaje, że w całem sprawozdaniu tej komisyi jest harmonja, ponieważ ona się tak przedstawia: komisya wnosi, ażeby szkołę rolniczą w Dublanach uznać za krajową, i utrzymywać z funduszów krajowych, zaś, by majątek tabularny wziął kraj w dzierżawę na czas nieokreślony. W sprawozdaniu jest termin oznaczony, kiedy dzierżawa ma ustać, §. 5 normuje — że jeżeliby nieprzewidziane wypadki zaszły, i Wydział kraj. byłby zniesiony, szkoła zwiniętą, lub polski język przestałby być wykładanym, natenczas wraca napowrót dzierżawa do pierwotnego właściciela. W §. 3 określa czynsz roczny do wysokości 2000 zł. Tę cyfrę można przy specyalnej dyskusyi zmienić na niższą, ale w każdym razie potrzeba ją postawić w tej sumie, żeby procenta od hipotecznych ciężarów na Dublanach Towarzystwo agronomiczne było w możności z czynszu pokryć, lub też pokrycie tychże przez czas trwania dzierżawy kraj na siebie bierze to jest tenor całej ugody, którą komisya przedkłada. Mam zaszczyt przemawiać za oszczędnością i tą razą przemawiam w imieniu oszczędności, a oszczędności wykażę we wniosku komisyi. Otóż Dublany jak sprawozdanie Wydziału krajowego okazuje z roku ostatniego mają niedobór w sumie

11.271 zł, 70 ct. aw. To jest niedobor, który potrzeba pokryć a który się prawie co roku w tej sumie powtarza. Aby ten niedobór pokryći szkoły agronomiczne utrzymać czyli zakład Dublański—Sejm uchwalił subwencyę roczną 12.000 zł. Jeżeli Dublany weźmiemy jako krajowy zakład rząd oświadcza, że obowiązuje się dawać do 5.800 zł. a pod tym tylko warunkiem komisya poleca, byśmy przyjęli ten zakład jako krajowy, jeżeli rząd da 5.800 zł. A zatem rozporządzalibyśmy wtenczas dochodem 16.800 zł.; wydatki wynoszą 11.000 zł. więc jeszcze 6.800 zł. zostaje na budynki, które, jak ks. Pełłech powiedział, są luksowne i w dobrym stanie. Nie wiem więc dla czego ta opozycya powstała i jakie są obawy? Podług mnie jest to nie zły interes, który kraj robi; po pierwsze że mamy 6.800 zł. więcej wydatków, a powtóre, że będzie można urządzić zakład Dublański odpowiednio dochodowi, jaki niesie i zastosować do subwencyi krajowej i państwowej. Teraz jest zakład nasz w ambarasie pieniężnym bo niema unormowanego dochodu i musi oczekiwać na wpłaty członków Towarzystwa które, często zalegają latami. A mając fundusze zapewnione, będzie mógł ten zakład być systematycznie prowadzonym, zaś będzie przeciwnie, jeżeli zakład pozostanie w rękach Towarzystwa agronomicznego a które nie ma zapewnionego funduszu i nie będzie mogło odpowiednio tym zakładem zarządzać. Wkrótce żądać będzie powiększenia subwencyi do 5.800 zł. któreby rząd dawał. Jeżeli zaś mamy podwyższyć z 12.000 zł. na 17.800 zł. które zapewne w. Izba uchwali, to projekt komisyi przemawia za oszczędnością; nie widzę więc przyczyny, dlaczego się taka znachodzi opozycya przeciwko wnioskowi komisyi. Tamtego roku uznaliśmy potrzebę, ażeby szkołę Dublańską na zakład krajowy uznać, i poleciliśmy Wydziałowi rokowania z Towarzystwem agronomicznem, więc dzisiaj o tem znowu mówić, jest za późno, te i wszystkie zarzuty słyszeliśmy w upłynionej sessyi sejmowej. Zresztą zdaje mi się, że szkoła agronomiczna jest nam potrzebną i powinniśmy się starać, ażeby była w najlepszym stanie prowadzoną, powinniśmy do tego dążyć jako mieszkańcy kraju rolniczego. Jeżeli się posłowie mniejszych posiadłości do tego odwołują, że w tej mierze są sędziami odpowiednimi, bo się trudnią rolnictwem i produkcyą zboża, to jużciż właściciele posiadłości większych lepiej gospodarują jak włościanie i znaną jest rzeczą, że w porównaniu z gospodarstwami włościan, gospodarstwo rolnicze w większych posiadłościach jako wzorowe uważane być mogą. To samo można powiedzieć o produkcyi, że chociaż posiałości mniejsze mają konkretalnie więcej obszarów, ale dwa razy tyle zboża produkują posiadłości większe jak włościanie.

J. E. hr. Marszałek.. Ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Chodyt tut o duże ważnuju ricz. Podywim sia, jakij kapitał nam tut jest łyszenyj. Oto w r. 1865 jest okazano, szczo kniaź Sapieha dał 1.500 zt. a dawniejszoj subwencyi było 1.200 zł. w 1866 kniaź Sapieha 500 zł. a w 1867 jest pauza tak so storony kniazia Sapiehy jak so storony publiki. Meni sia zdajet szczo tiji pauzy biłsze howorjat jak najlipszyj orator, z tych panz znajemo jak sia riczy majut. Poseł Gross pytaje sia, szczoby tohdy sia stało, jak by sia obszczestwu ahronomyczeskomu podobało zwynuty sia? ja skażu, szczoby sia stało, jak by my onoje rozwiazały? szczoby buło? my preciń i dawnijsze bez toho jiły chlih. A to szczo posoł Abrahamowycz skazał, szczo my dajemo im chlib, to mene toje ne obchodyt, ałe meni sia zdajet, szczo właśtyteli bilszych posidłosti ne szukajut sowerszenno za elewamy iz toj szkoły, ałe szukajut za praktycznymy ekononamy, a ne koncze rwnt sia za elewamy tymy.

Skazał dalsze, szczo obszczestwo maje prawo windykowaty i stawlaty stipulacyi za jazykom polskim dla toho, poneże ono buło fundatorom toho. Ja toj dedukcyi ne ponymaju, a okażu szczo obszczestwo mało tak dołho za tym wsim obstawaty, jak dołho toju szkołoju zarjadiało, jak dołho szkoła taja była pod tom obszczestwom, ałe skoro prychodyt ona pod zarjad kraju, tak, szczobym użył słów posła Grossa, ani Wydił, ani komisya, ani Sojm ne smije łekko cinyty 3 miljony naroda! Jesły na obszczestwo powynno sia zważyty, kotoroje od 20 lit suszczestwujet, to tim bilsze wymahaje toho sprawedływost', szczoby prawa narodu 1.000 lit. suszczestwujuszczoho poczytaty, a własne w tom projekti Wydiłu krajewoho jest oskorbłenie toho narodu. Na toje, szczo nam tut obiecujut, szczo toje bude zyskom. ne mohu reflektowaty bo jesły byśmo sia perekonały, szczo na suprotyw 6.000 zł, zysku. może budemo musiły postawyty 40.000 wydatku a za takij zarobok 6.000 hde dodaty treba 40.000, to błahodarju.

Zdajet sia meni szczo moi twerdenia sut osno-

wanyj na realnoj podstawi, i dla toho obstaju pry mojem dawnijszom wneseniu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi Panowie! Ja się wam nie będę rozwodził. Wiem, że się nie znam na tem (brawo!), ale Wam prawdę powiem (wesołość). Radziliście wszyscy o tej szkole dublańskiej i słucham tego już szósty rok. Dobrze to jest, mielibyście jakiś zakład i uczyłoby się. Ale pytanie, coście robili, jak też to przed laty było, kiedy szkoły nie było? My się utrzymujemy w górach, jak możemy ale to nic, trzeba dać na szkółeczki. Ale to nie sztuka, panowie, wziąć szkołę na kraj. Popatrzcie się, jak tam w górach włościanin pracuje a był tam śnieg tak, jak i tu. Czemuż temu nie zaradziły szkoły? (Wesołość). Szanowni panowie, uważajcie, jak żydzi spekulanci nie chodzą do szkół a mają się dobrze, a wy chcecie być mędrszymi? (Wesołość). A zatem lepiej, jak dotąd było (wesołość). Jaka to piękna i uczciwa szkółka, mówił szanowny kolega. Przyjdźno panie do gór, jaka tam uczciwa bieda. Będziemy Wam pisać, aby dostać szkołę. Ale tak, byśmy z kraju mieli nakładać— nic z tego! Może się Wam dublańska szkoła przydać, ale grunt, rola potrzebuje uprawy. Żebym ja siedział rok po roku i wszystkie szkoły umiał i we wszystkich się wyuczył, a około gruntu nie będę chodził, na nic się nie przyda. Zgadzam się z ks. Krasickim i oddaję to na porządek dzienny (wielka wesołość).

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Posoł Abrahamowycz skazał, szczo ja skazał, że dlatoho nechoczu szkoły sztuk krasnych, bo na toje potreba hroszej. Ja toho ne howoryłjem, ja tolko skazałjem, szczo hroszej nemajem i nemożemo i ne majemo z widki płatyty.

J. E. hr. Marszałek. Dla spóźnionej pory ciąg dalszej dyskusyi nad wnioskiem komisyi kultury krajowej odkładam do godziny $5^1/_2$ i zamykam posiedzenie.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. W imieniu komisyi drogowej mam zaszczyt oświadczyć, że komisya drogowa ukończyła sprawozdanie nad kwestyą przez Sejm jej poruczoną, ma gotowe sprawozdanie nad wnioskami w przedmiocie zmiany ustawy drogowej pp. Gniewosza, Jędrzejowicza i Wężyka, i że każdego czasu jest sprawozdawca gotów to sprawozdanie wysokiej Izbie przedłożyć. Ze względu jednak, że dla krótkości czasu sprawozdanie to wydrukowane być nie może, upraszam, aby jeżeli Excelencya Marszałek uzna za stosowne, postawić tę sprawę na porządek dzienny, a sprawozdawca ustnie referat swój przedłoży.

Głosy. Nie, nie!

P. Ks. Stępek. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Chciałbym się od Excelencyi Marszałka dowiedzieć, kiedy będzie na porządku dziennym ustawa o pijaństwie.

J. E. hr. Marszałek. Dziś wieczór. Porządek dzienny dzisiejszego wieczornego posiedzenia jest następujący:

1) Ciąg dalszy rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Spraw. p. J. Badeni.

2) Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach posła Stępka i p. Jędrzejowskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

3) Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Spraw. p. Skwarczyński.

Wreszcie ciąg dalszy dzisiejszego porządku dziennego:

4) Sprawozdanie komisyi terytoryalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdawca p. Bartoszewski.

5) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Spraw. p. Smarzewski.

6) Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z d.

2. Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

7) Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych. Spraw. p. Szujski.

8) Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dytyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Spraw. p. ks. Chełmecki.

9) Ustne sprawozdanie komisyi edukacjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozd. p. Majer.

10) Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Antoniewicza o zmianę uchwały krajowej z d. 22. Czerwca 1867. n. 13. D. u. kraj. o wykładowym języku. Spraw. p. Szujski.

11) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jasińskiego Aleksandra w przedmiocie zezwolenia gminie król. stołecznego miasta Lwowa na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina. Spraw. p Gniewosz.

12) Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytuiczych Spraw. p. Wł. Badeni.

13) Sprawozdanie o petycyach.

14) Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego o pozwołenie gminom na pobieranie opłat od gorących napojów — tak zwanego czopowego.

15) Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Spraw. p. Hausner.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 52. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana. 126

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

32. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Skwarczyńskiego. — Przemówienia pp. Smarzewskiego,, Józefa Jasińskiego, Pietruskiego i Gniewosza w sprawie formalnego traktowania wniosku p. Skwarczyńskiego. — Przemówienie sprawozdawcy, tudzież sprostowania faktyczne pp. Hausnera i ks. Krasickiego. — Przyjęcie wniosku odraczającego p. Skwarczyńskiego. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach pp ks. Stępka i Jędrzejowskiego w przedmiocie wydania ustawy karnej przeciw pijaństwu. — Przemówienia pp. ks. Stępka, Jędrzejewskiego, Grossa, Kamińskiego, Antoniewicza, Kowalskiego, ks. Zaklińskiego, Sznjskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie ustawy en bloc z wyjątkiem §§., do których zapowiedziano poprawki — Przemówienia pp. Grocholskiego, Kowalskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 2. i przyjęcie tego paragrafu według wniosku komisyi. — Przyjęcie bez dyskusyi §§. 3. i 8. wskutek cofnięcia zapowiedzanych poprawek. — Przyjęcie całej ustawy w trzeciem czytaniu. — Przemówienie hr. Reja z poprawką do rezolucyi projektowanej przez komisyę i przyjęcie tejże rezolucyi wraz z poprawką. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat — Przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusyi — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Erazma Wolańskiego w sprawie uregulowania taryf kolejowych. — Odroczenie dyskusyi ogólnej do następnego posiedzenia dla braku kompletu

Początek posiedzenia o godzinie 6 min. 32. wieczór.

Posłów obecnych 111,

Przewodniczący J. E. hr. Alfred Potocki Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu JW. Oswald Bartmański Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek, Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński; Wysoka Izbo! Sprawa ta przeniesienia zakładów naukowych rolniczych w Dublanach na etat krajowy poruszona została głównie ze strony Ministerstwa rolnictwa, jak to już poprzedni mowcy wykazywali. Pierwsza odezwa ministerstwa w tej sprawie była w r. 1873. O wiele dobitniejszą i omawiającą już wiele warunków była odezwa z września 1874. W tej ostatniej odezwie Ministerstwo przyrzeka wyraźnie, że jeżeli szkoła ta uznaną zostanie za zakład krajowy, w tym wypadku nietylko stałą subwencyę w kwocie 3800 zł. do 5800 zł. rocznie udzielać ma krajowi, ale nadto przyrzeka jednorazową subwencyę w razie potrzeby na zabudowania lub środki naukowe. W pierwszym roku obiecuje w budżecie na rok 1876 umieścić kwotę 8000 złr. na urządzenie laboratoryum.

Idzie tu głównie o zabezpieczenie dla kraju a względnie dla krajowego zakładu znaczniejszej subwencyi z funduszów państwowych, subwencyi, której w innym razie nie otrzyma.

Mylnie przedstawiają sprawę tę ci, którzy twierdzą, jakoby Towarzystwo postawiło wniosek o przejście tego zakładu na etat krajowy. Towarzystwo chciało jedynie uzyskać dla tego zakładu subwencyę rządową, którą Ministerstwo przyrzeka na ten wypadek, jeźli ten zakład stanie się rządowym.

Tak rzeczy stoją. Zdawało się to rzeczą nader prostą, gdy jednakże obecnie w ostatnich chwilach sesyi, gdy tyle ważnych spraw nas oczekuje, tyle wątpliwości podniesiono, sądzę, że działam w interesie sprawy samej, jeżeli w imieniu Wydziału krajowego przedstawię wysokiemu Sejmowi wniosek, który zapewne uzyskać może niewątpliwą większość

Wniosek ten opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm odracza powzięcie stanowczej uchwały nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe; zgadzając się jednak w zasadzie na uznanie tych szkół za zakłady krajowe odsyła sprawozdanie komisyi do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby:

I. przeprowadził w tej mierze rokowania z Rządem, niemniej z c. k. Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie i przedłożył wynik onych Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia;

II. ułożył statut organizacyjny dla naukowych zakładów rolniczych w Dublanach i wyjednał zgodzenie się nań Ministerstwa rolnictwa;

III. przedstawił Sejmowi do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli przy szkołach rolniczych w Dublanach.“

Twierdziłem, że na przyjęciu podobnej uchwały sprawa sama bardzo mało lub wcale nic nie ucierpi, albowiem szkoła, która była utrzymywaną przez Towarzystwo i nadal przez ten rok utrzymywaną będzie.

Nauczyciele nie mogliby przejść na etat krajowy aż dopiero z uchwaleniem ich etatu przez wysoką Izbę.

Zatem właśnie ten warunek główny ze strony Ministerstwa zostanie dopiero na przyszłej kadencyi zrealizowany i mogę śmiało twierdzić, że wrazie tej uchwały nie straci rzecz sama, ale będzie ułatwioną.

Następnie będzie podana możność wejrzenia bliżej w tę sprawę i pozostawienia wys. Izbie wniosku przyjęcia szkoły Towarzystwa czy to na podstawie projektu Wydziału krajowego, czy może w sposób zbliżony do projektu komisyi. Wówczas mając projekt nowy, będzie mogła wys. Izba już mając bliżej obliczone korzyści i niebezpieczeństwa wybrać najodpowiedniejszy środek.

Nadto skłania mnie jeszcze jeden i to bardzo ważny powód do tego wniosku.

Wniosek Wydziału krajowego przedstawiony wys. Izbie do przyjęcia zawiera punktacye już przez Towarzystwo uchwalone a zatem punktacye, które wrazie zatwierdzenia przez wys. Izbę natychmiast mogłyby wejść w życie bez dalszego odnoszenia się do Towarzystwa. Jednak komisya przedstawia odmienne warunki. Z temi musielibyśmy, gdyby uchwalone zostały, raz jeszcze odnieść się do komitetu a komitet znalazłby się w położeniu przedstawienia tych zmian walnemu zgromadzeniu towarzystwa. Otóż w tym wypadku łatwo zajść może, że tam wysoka Izba podlegałaby krytyce i rozbiorowi walnego zgromadzenia. Z tego powodu Wydział krajowy, stojąc na straży powagi wysokiej Izby mniema, że nie może tego dopuścić.

Dlatego upraszam wysoką Izbę, żeby się raczyła przychylić do wniosku tego w imieniu Wydziału krajowego wysokiej Izbie przedłożonego.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten podany

został po zamknięciu dyskusyi. Czy wysoka Izba pozwoli otworzyć nad nim dyskusyę? (Głosy: Nie, nie).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja sudżu, że poneże to jest ciłkom osobennoje wnesenyje, że tu potreba na nowo otwerty dyskusyu.

J. E. hr. Marszałek. Podam naprzód ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm odracza powzięcie stanowczej uchwały nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej, w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe; zgadzając się jednak w zasadzie na uznanie tych szkół za zakłady krajowe odsyła sprawozdanie komisyi do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby:

I. przeprowadził w tej mierze rokowania z Rządem, niemniej z c. k. Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie i przedłożył wynik onych Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia;

II. ułożył statut organizacyjny dla naukowych zakładów rolniczych w Dublanach i wyjednał zgodzenie się nań Ministerstwa rolnictwa;

III. przedstawił Sejmowi do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli przy szkołach rolniczych w Dublanach.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Czy wysoka Izba zgadza się, aby nad tym wnioskiem otworzyć na nowo dyskusyę? Kto się z tem zgadza, raczy wstać (mniejszość). Wniosek otworzenia dyskusyi upadł.

P. Smarzewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wysoka Izba nie pozwoliła otworzyć dyskusyi nad wnioskiem przez członka Wydziału krajowego postawionym. Mnie się zdaje, że wniosek ten ma niejakie zalety i otwiera wysokiej Izbie wyjście łatwe, proste i bardzo bezpieczne z tej dyskusyi, w której objawiło się tyle sprzecznych zdań. Załowałbym więc, żeby, ponieważ Sejm nie chciał otworzyć dyskusyi raz zamkniętej, nie miał przyjść ten wniosek pod głosowanie, dlatego prosiłbym Waszej Ekscellencyi, jeżeli na to nie ma przepisu, zapytać się wysokiej Izby, czyby nie chciała zezwolić, aby pomimo tego wniosek członka Wydziału krajowego mógł być podany do głosowania.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Skoro wniosek p. Skwarczyńskiego został poparty, tem samem może być poddany pod głosowanie. Wprawdzie regulamin wymaga, aby każdy wniosek był postawiony przed zamknięciem dyskusyi, aby mogła być nad nim dyskusya, jednak skoro jest postawiony po zamknięciu wolno Izbie pozwolić lub nie pozwolić na otworzenie dyskusyi a w takim razie można to niepozwolenie wziąć w tem znaczeniu, że ten wniosek jest tak jasny, iż dyskusyi nie potrzebuje i wtedy skoro tylko został poparty może być wzięty pod głosowanie.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Maszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przyłączam się do głosu p. Jasińskiego, albowiem regulamin wymaga, żeby wniosek odraczający był poddany pod głosowanie, jeżeli tylko jest poparty. Skoro więc ten wniosek został poparty już się kwalifikuje do głosowania, chociaż nawet nad nim nie było dyskusyi. Myślę przeto, że ten wniosek może być poddany pod głosowanie.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przyłączam się do wniosku posła Skwarczyńskiego i odstępuję od mego pierwszego, który jest także odraczającym.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej nie zapisany do głosu. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni Pomiędzy dowodami

uznania, jakiemi mię kiedykolwiek a zawsze po nad zasługi moje, zaszczycano mało które, wyznać to muszę, sprawił mi taką przyjemność, jak oświadczenie p. ks. Krasickiego, że we wszystkich moich pracach komisyjnych widział szczerą chęć przyczynienia się do dobra powszechnego. Oświadczenie to tem wyżej cenię, że on i ja w bardzo licznych kwestyach byliśmy wręcz przeciwnego zdania. Kiedy mi obecnie znowu wypadło być przeciwnikiem jego, żałuję bardzo, że nie jestem w położeniu zrobić podobnego oświadczenia. Ks. Krasicki mojem zdaniem nie postąpił sobie w komisyi bardzo po koleżeńsku. Oświadczył nam tam bowiem, że będzie mówił przeciwko, ale tutaj w Izbie zrobił komisyi bardzo ciężki zarzut, że komisya tak samo jak Wydział krajowy nie przedstawiła rzeczy tak, ażeby Izba mogła ze świadomością rzeczy przystąpić do obrad. Komisya nie przedstawiła szczegółowego sprawozdania bo była przekonaną, że sprawa szkoły w Dublanach w ogóle dość jest znaną, ażeby Izba mogła o niej bez dokładniejszych jeszcze danych rozprawiać. Sprawozdanie jest dlatego tak krótkie że musiało być zrobione w chwili nadzwyczaj licznych zajęć, a komisya działała w tem przekonaniu, że rzecz jest dosyć każdemu znaną, i że zatem Izba do uchwał jest dostatecznie przygotowaną Wszystkie zresztą głosy jakie się z tej strony (zwracając się do posłów ruskich) a chociaż ks. Pełłech powiada, że to nie parlamentarnie, jednak powtarzam z tej strony podniesiono, dowodzą, że tym panom nie była tak ta sprawa obcą; bo zarzuty, które szkole w Dublanach czynili, dowodziły, że z tą sprawą są dostatecznie obznajomieni. A nawet i p. Laskorz dość o niej wiedział, kiedy utrzymywał, że szkoła dublańska nie doprowadziła jeszcze do tego rezultatu, ażeby w Dublanach śnieg tak samo nie padał jak w górach. P. ks. Krasicki powiada, że nie może zrozumieć wyrażenia, które komisya użyła powiadając, że towarzystwo odstępuje krajowi szkołę. Wyrażenie to, mogę zapewnić jest prawnie dość ścisłem, bo kiedy się nie mówi o sprzedaży, kiedy się nie mówi o darowiznie, to niema innego prawnego wyrazu tylko odstępuje, bo ciężary, które spadają na towarzystwo, przejmuje kraj, i również korzyści, które szkoła zapewni Towarzystwu, kraj tem samem przejmuje. To się nazywa odstąpieniem, innego wyrazu na to niema. Co do tego zarzutu, że udział Towarzystwa w nadzorze nad szkołą przez delegata jest niedopuszczalnym, mojem zdaniem, także w żaden sposób utrzymać się nie może, wobec tego faktu, że w szkole lasowej zupełnie tak samo zwierzchnictwo nad szkołą jest urządzone, i że ustawa, która tę szkołę normuje, jest już przez Rząd sankcyonowaną.

Głównym powodem, (niech mi wolno będzie wyrazić pod tym względem moje głębokie przekonanie) opozycyi, którą cały projekt Wydziału krajowego i komisyi wywołał w pewnem stronnictwie, jest postawiony warunek, ażeby język polski był wyłącznym wykładowym językiem. Ks. Krasicki powiada, że tego rodzaju stypulacya jeszcze nigdy w Sejmie nie miała miejsca. Nie jestem w Sejmie tak długo jak p. Krasicki, więc niewiem, czy podobnego precedensu nie było. To jednak pewne, że wys. Izba uchwala subwencye na szkoły z językiem wykładowym wyłącznie polskim. Z drugiej także strony zaprzeczyć się nie da, że jeżeli Towarzystwo odstępuje na własność krajowi szkołę, to ma prawo pewne warunki stypulować. Jednym właśnie z tych warunków jest warunek o języku wykładowym. Nie widzę w tem tak wielkiej zdrożności, a nadto podnieść muszę, że dopuszczenie w szkole rolniczej innych jeszcze języków wykładowych, musiałoby za sobą pociągnąć niezawodnie znaczne dla zakładu koszta. Dlatego mojem zdaniem warunek ten dostatecznie jest usprawiedliwionym i jeżeli ks. Krasicki wyrzuca Wydziałowi krajowemu, że się na ten warunek zgodził, to sądzę, że zarzut ten jest niesłusznym. Wydział krajowy musiał warunek ten uwzględnić. Zanadto szanuję godność i czas wys. Izby, ażebym z podobnemi walczył zarzutami jak ten, że Dublany krajowi chleba nie dadzą. Jestto argument, który nikogo nie przekona i dlatego pominę go milczeniem.

Teraz przychodzę do określenia stosunków, jakie zajęła komisya wobec tej całej sprawy. Komisya była przekonaną, że szkoła rolnicza jest w kraju rolniczym potrzebną. Przedstawienie tak Wydziału krajowego, jak rokowania z Towarzystwem rolniczem doprowadziły do tego przekonania, że Towarzystwo rolnicze nadal szkoły z prawdziwą dla niej korzyścią prowadzić nie może.

Obok tego widzimy, że Ministeryum przyrzeka subwencyę tylko na ten przypadek, jeżeli szkoła będzie albo krajową, albo jeżeli przynajmniej nauczyciele będą urzędnikami krajowymi. Skutkiem tego p. Gniewosz poruszył myśl, ażeby tylko profesorów wziąć na koszt kraju. Już Wydziałowi zdawało się to rzeczą niemożliwą, i komisya także była zdania, że urzędnicy krajowi obsługujący instytucyę prywatną, nie dają dostatecznej rękojmi korzystnego zajęcia się sprawami tej instytucyi.

Dlatego zdawało się jak powiadam, i Wydziałowi i Komisyi, że szkoła powinna przejść na etat krajowy.

W pierwotnem sprawozdaniu Wydziału krajowego, które następnie przez p. Hausnera podniesione zostało, zastrzeżonym jest warunek, ażeby kraj wziął szkołę z własnością dwudziestu morgów gruntu w swoje zawiadywanie jako własność krajową, ażeby folwark Dublany pozostał nadal w zawiadywaniu Towarzystwa. Obok tego brało Towarzystwo na siebie obowiązek utrzymywania w Dublanach gospodarstwa wzorowego, z którego miała szkoła korzystać.

Przeciwko temu musiała się komisya oświadczyć, bo jest rzeczą niezawodną, że gdziekolwiek nie ma jednego kierunku, tam prawdziwego pożytku dla instytucyi być nie może. Otóż jeżeliby z jednej strony szkoła była w zawiadywaniu kraju, z drugiej strony gospodarstwo w rękach Towarzystwa, powstałaby konieczność istnienia w samych Dublanach dwóch równorzędnych dyrekcyj, a stan ten pociągałby za sobą częste a przykre starcia, a to nietylko narażałoby same interesa szkoły na szwank, ale nadto zaszczepiałoby w młodem pokoleniu już przez sam zły przykład chęć do waśni. Otóż temu chciała komisya koniecznie zapobiedz, dlatego sądziła, że i gospodarstwo folwarczne i dyrekcya szkoły winne być w jednem ręku.

(P. Hausner. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.)

Przedstawiała się w pierwszym rzędzie taka kombinacya, ażeby kraj objął równocześnie szkołę i własność Dublan, stanęło temu na przeszkodzie stanowcze oświadczenie się Towarzystwa, że od własności Dublan w żadnym razie nie odstąpi, — dlatego też nie mając wyboru, a przewidując, że w dalszem następstwie Towarzystwo, upoważni komitet do zawarcia z krajem umowy o dzierżawę, komisya była tego zdania, że ta dzierżawa powinna być zawartą równocześnie z objęciem szkoły.

Wprawdzie zastrzega, zdaje mi się, §. 5. umowy, że kraj w każdej chwili może folwark Dublany objąć w dzierżawę, zdawało się jednak komisyi, że postawienie tego warunku tak nieokreślonego mogłoby stawiać kraj w niebezpieczeństwie, ażeby później postawione warunki nie były dla kraju zbyt uciążliwe. Jakkolwiek nie przypuszczano bynajmniej, ażeby Towarzystwo chciało krajowi stawiać warunki zbyt niekorzystne, jednak zdawało się komisyi, że będzie bezpieczniej, ażeby warunki te od razu określone zostały, i żeby tak ważna kwestya nie zostawała w zawieszeniu.

W tym stanie rzeczy, zdaje się, że Izba przychyli się do tego, ażeby uznać w zasadzie konieczność wzięcia tej szkoły na własność krajową i określenia równocześnie warunków, pod jakiemi to ma nastąpić. Jeśliby pod względem albo sumy dzierżawnej, albo innych warunków, Izba miała odmienne od komisyi zdanie, to przy szczegółowej dyskusyi modyfikacye pewne dadzą się zaprowadzić. W każdym jednak razie sądzę, że Izba uzna propozycyę komisyi w zasadzie za słuszną, i dlatego proszę nie przyjmować żadnych wniosków odraczających ani przejście do porządku dziennego, tylko za podstawę obrad wziąć wniosek komisyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Pierwej zapisany jest p. Hausner.

P. Hausner. P. sprawozdawca powiedział, że połączenie dyrekcyi szkoły rolnictwa i gospodarstwa w jednem ręku, nie jest możliwe. Odpowiem, że w szkołach gospodarskich w Niemczech, i jak n. p. w Proszkowie.

(Głosy: To nie fakt.)

(Inne głosy: Tak jest, to fakt.)

Wszędzie zachodzi taki właśnie stosunek.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos, ale tylko do sprostowania faktu.

P. ks. Krasicki. Pocztenyj hospodyn referent komisji kultury krajewoj skazał, że ja ne po koleżańskie w komisyi najszołsia. Użytie tych sliw „ne po koleżeńskie“ najty sia — może obejmaty rozłycznyi poniatia, kotoryi mohut mene oskorblaty. Ja wynen to sobi, wynen to wys. Pałati, kotora mene wybrała w komisji i wynen to samoj komisji, w kotoroj imił ja czest' zasidaty, szczoby ja zajawył, jak ja postupał, i proszu p. referenta, daby i on zajawył, jak on to postupanje moje rozumije. Ja postupał tak i ja zajawył w komisyi, że z tom pereneseniem na fond krajewyj ne sohłaszaju sia, ja zastereh sobi, że jesły ne złożut sia inakszyi obstojatelstwa, że ja budu hołos protyw komisyi zaberaty, a motywa jeji podały meni argumentacju do moho oświdczenia. Ja otże ne wydżu w proczym najmenszoho naruszenia koleżaństwa. Ja proszu zatim, ażeby on meni skazał,

w czim dosmotrył sia naruszenia koleżaństwa, i czom toje oprawdaty może.

Sprawozd. p. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Ja twierdziłem po prostu, że ks. Krasicki mógł tę uwagę, żeśmy rzecz niedostatecznie wyjaśnili, zrobić w komisyi, i tem byłby spowodował komisyę do tego, że niebyłaby sprawozdania zrobiła tak niesłychanie lakonicznego jak je zrobiła. Mógł szanowny p ks. Krasicki to wyjaśnienie uczynić, zanim komisya wystąpiła ze sprawozdaniem.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanja.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja uważaju, że tu sut' dwi charakteristiczny riczy — odna hadka odraczajuszcza, a druha zasadzajuszcza sia na tim, jak Wydił krajewyj maje tuju sprawu zrobyty. Dlatoho wnoszu, ażeby rozdiłyty toje wnesenyje, najperwsze czy Pałata tuju kwestju odraczaje, abo potom, czy pryjmuje zasadu, na kotoroj Wydił krajewoj ma sobi postupyty.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek odraczający, przejścia do porządku dziennego i wniosek p. Gniewosza. Zaczniemy od wniosku odraczającego. Proszę odczytać pierwszą część wniosku posła Skwarczyńskiego odraczającą.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odracza powzięcie stanowczej uchwały nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty. Proszę czytać dalej.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): „zgadzając się jednak w zasadzie na uznanie tych szkół za zakłady krajowe.“

P. Kowalski. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja tu słyszu w tim wneseniu a imenno w tij druhoj pereczytanoj nam czasti jeho, hadku kotoraja mistyt w sobi najhołownijszu zasadu.

(Głosy: Ale gdzież?)

A tak jest' po istyni imenno w słowach: „Sejm uznając szkołę rolniczą w Dublanach za zakład krajowy.“ Ja jeśm za odroczeniem, ałe na tuju zasadu hołosowaty ne możu, dla toho proszu o rozdiłenie toho ustupa.

(Głosy. Nie można rozdzielać bo tu jest powiedziane że się porucza).

Ałe, tu jest' zasada, a jak tuju zasadu uchwałyte, to doperwa preporuczaty można dalsze porozumliwanie Wydiłu krajowoho z prawytelstwom. (Głosy: ma słuszność, trzeba oddzielnie głosować).

J. E. hr. Marszałek. Właśnie tak czytał pan sprawozdawca. Kto się z tym ustępem zgadza raczy wstać (większość). Ustęp jest przyjęty.

Proszę dalej przeczytać.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): „odsyła sprawozdanie komisyi do Wydziału krajowego z poleceniem ażeby:

I. przeprowadził w tej mierze rokowania z Rządem, niemniej z c. k. Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie i przedłożył wynik onych Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia;

II. ułożył statut organizacyjny dla naukowych zakładów rolniczych w Dublanach i wyjednał zgodzenie się nań Ministerstwa rolnictwa;

III. przedstawił Sejmowi do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli przy szkołach rolniczych w Dublanach.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z temi ustępami zgadza, raczy wstać (większość). Ustępy te są przyjęte. Na porządku dziennym stoi:

Sprawozdanie

komisyi prawniczej

o wnioskach p. Stępka i p. Jędrzejewskiego tyczących się wydania ustawy karnej przeciw pijaństwu. Ob. Al. CIII.

Sprawozd. p. Spławiński ma głos.

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnio-

skiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Spławiński. Muszę sprostować niektóre pomyłki druku i tak na str. 2. w ustępie 3. wierszu drugim między „naszego“ i „degeneruje“ „a“ niepotrzebne.

W ustępie 4. wierszu 1. zamiast „Sylwom“ ma być „Sylenom“, w drugim wierszu „Pitakus“ zamiast „Pitakur“; w trzeciem wierszu „Aristed“ zamiast „Aristes“.

W 5. ustępie w wierszu 8. zamiast „koronami“ ma być „kanonami.“

Wreszcie na str. 4. w ustępie drugim wierszu ostatnim ma być po „nawet“ a przed „postanowień“ wtrącone słowo „wszystkich“.

Ustawę całą przeczytam, bo są omyłki drukarskie i zaszły także zmiany (czyta):

Ustawa

przeciw pijaństwu dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Kto napotkanym będzie w stanie widocznego pijaństwa w karczmie, szynku, kawiarni, na ulicy, gościńcu lub innem jakiemkolwiekbądź miejscu publicznem, karany będzie grzywnami aż do 5 zł. w. a. a wrazie niemożności ściągnięcia grzywien aresztem aż do dni trzech; przy powtórnem zaś napotkaniu w tym stanie przed upływem trzech miesięcy od dnia ostatniego zasądzenia licząc, ulegnie grzywnom aż do 15 zł. w. a. a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu od dni ośmiu.

Imię i nazwisko niepoprawnego pijanicy poda władza karząca do wiadomości właściwego c. k. sądu celem możliwego ustanowienia nad nim kurateli sądowej (mówi):

W wierszu trzecim po wyrazie „aż do dni trzech“ należy położyć średnik, a w następnym wierszu pomiędzy wyrazami „trzech miesięcy“ średnik wyrzucić. (Czyta):

§. 2.

Trudniący się wyszynkiem gorących napojów podpadnie grzywnom do 5 zł. w. a., a wrazie niemożności ściągnięcia karze aresztu do dni trzech, jeżeli osobom widocznie pijanym daje do picia napoje gorące, lub dozwala im pobytu w swych lokalnościach, lub jeżeli daje do picia gorące napoje niedorostkom niżej 12 lat liczącym; w przypadku zaś powtórnego przekroczenia niniejszego postanowienia, karanym będzie grzywnami aż do 15 zł. w. a. a w razie niemożności ściągnięcia aresztem do dni ośmiu.

W przypadku dalszych przekroczeń ulegnie tenże grzywnom 15 złr. w. a., a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu dni 8 i władza karząca doniesie jego imię i nazwisko c. k. władzy politycznej, celem postąpienia z szynkarzami koncesyonowanymi w myśl §. 138 ustawy przemysłowej, co do szynkarzy zaś niekoncesyonowanych celem wzbronienia im trudnienia się wyszynkiem.

§. 3.

Kto małoletniego liczącego niżej lat 16, przez namowę lub podawanie mu do picia gorących napojów doprowadzi do stanu opilstwa, ulegnie grzywnom do 15 zł. w. a., a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu do dni ośmiu.

(Mówi). W ostatnim wierszu ma być „ściągnięcia“ jak odczytałem, a nie „ściąguienia“. (Czyta):

§. 4.

Kto po jarmarkach, targach, odpustach i tym podobnych zebraniach ludności obnosząc szynkuje gorące papoje, karanym będzie grzywnami do 5 zł. w. a., a w razie niemożności ściągnięcia, aresztem do dni trzech i utratą obnoszonych trunków.

(Mówi). W pierwszym wierszu tego artykułu ma być jak odczytałem: „tym podobnych ludności obnosząc szynkuje,“ a nie „obnosi i szynkuje“ (czyta):

§. 5.

Osoby napotkane w stanie widocznego pijaństwa w karczmach, szynkowniach, kawiarniach, na ulicach, gościńcach i innych miejscach publicznych mają być na koszt ich własny w bezpieczne miejsca odprowadzone i tam aż do wytrzeźwienia się zatrzymane.

§. 6.

Osnowa niniejszej ustawy ma być w wszystkich lokalach, gdzie się szynkuje napoje gorące, w miejscach dla każdego widocznych za szkłem w ramkach na ścianie wywieszona. Za niewypełnienie niniejszego przepisu, karany będzie zatrudniający się wyszynkiem gorących napojów grzywnami 5 zł. w. a.

(Mówi): I w tym artykule zaszły omyłki drukarskie, które w odczytaniu poprawiłem, mianowicie w drugim peryodzie ma być: „za niewypełnienie niniejszego przepisu, karany będzie.“ (Czyta):

§. 7.

C. k. Żandarmerya i wszystkie inne organa bezpieczeństwa obowiązane są czuwać nad przestrzeganiem porządku pod względem zdrowia i moralności, w szynkach, karczmach, kawiarniach i tym podobnych miejscowościach, tudzież nad ścisłem wykonaniem niniejszej ustawy i spostrzeżone przekroczenia niezwłocznie donieść władzy.

(Mówi): Po „moralności“ wyrzucić przecinek. (Czyta):

§. 8.

Prawo dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy służy tej władzy w ogólności, do której należy wykonanie policyi miejscowej w sposób ustawami określony.

(Mówi): W tym §. i w następnym nie ma pomyłek (czyta):

§. 9.

Karygodność przekroczeń niniejszej ustawy ustaje, jeżeli przekraczający przez trzy miesiące od dnia popełnionego przekroczenia do odpowiedzialności wezwanym nie został.

(Mówi): W §. 10 zamiast „z dniem jej ogłoszenia“ będzie „w 30 dni po jej ogłoszeniu“, zatem brzmieć będzie (czyta):

§. 10.

Niniejsza ustawa poczyna obowiązywać w 30 dni po jej ogłoszeniu.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

(Mówi): Oprócz tego komisya wnosi następującą uchwałę. (Czyta):

Uchwała

Wzywa się wysoki c. k. Rząd:

1) aby republikacyę obecnie istniejących ustaw tyczących się wykonywania zarobku przez szynkowanie, równie jak i policyjnych przepisów tyczących się szynków i karczem zarządził i czuwał nad tem, aby ustawy i przepisy te jak najściślej wykonywane były.

2) aby spowodował w drodze ustawodawstwa państwowego postanowień, któreby;

a) nałogowe pijaństwo samo przez się zaliczały do powodów zaprowadzenia kurateli sądowej;

b) odmówiły prawa powództwa należytościom pochodzącym z tytułu sprzedaży gorących napojów nałogowym pijakom na borg i polecały zwracanie właścicielom danych zastawów z tego tytułu bezpłatnie.

(Mówi): I w tej uchwale zaszła omyłka drukarska w pierwszym wyrazie ustępu b), a mianowicie, zamiast „odmówiły“ wydrukowano „odnowiły.“

J. E. hr. Marszałek. Pierwszy zapisał się do głosu p. Szujski.

P. Szujski. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Zatem p. ks. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. W obec strasznego opilstwa w kraju naszym a ztąd szerzącej się nędzy i zbrodni między ludem, wypracowany z tak wielką starannością projekt do ustawy przez komisyę prawniczą z jak największą pociechą przyjąć należy.

Dotychczas chodził pijak bezkarnie urągając się dobrym przechodzącym ludziom w oczy, a gdy usłyszał moralne napomnienie, odpowiadał bezczelnie, za pijaństwo nie ma kary — teraz zaprowadzi się harmonia. Ustawa karna będzie popierać naukę kościelną o głównym grzechu pijaństwa, a ta harmonia będzie działać na umoralnienie ludu.

Ta ustawa da broń wszystkim ludziom dobrej woli na urzędach publicznych postawionych do wytępienia pijaństwa.

Osobliwie ten zakaz, aby szynkarze nie rozpijali młodzieży, przyszłe pokolenie narodu, daje otuchę, że nasz naród z pijaństwa jak Indyanie nie wyginie ale żyć będzie.

Prawda, myśmy zawinili, żeśmy ludowi nie przychodzili z ustawą na ratunek, że nas wszystkie narody w tem uprzedziły — ale gdy przyszła dziś ustawa nareszcie na stół przez komisyę wypracowana dowiedźmy, że nie chcemy pijaństwa — i przyjmijmy ją en bloc (brawo).

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski. Moje wnesenje szczo do ustawy protyw pijaństwu tym sia uzasadniaje a szczoby wsim szynkarom i arendarom zaboronено buło dawaty trunki na kredyt. Otże ja ymił na uwazi najbilsze kredyt, toj kredyt, na trunki jest neobchodymim worohom naszoho nałohowo naroda, bo toj kredyt daje powid do pijaństwa, do kradeży, poneże toj czełowik, kotoryi ne maje własnoho mniuja musyt krasty a szczoby tolko szynkarowy dołch za trunki zapłatyty. Otóż toj kredyt jest powodom do kradeży, obdyraje nałohowyj lud z ostatnoho imenija, poneże łehko za toj kredyt prychodyt na ucho sekwestracya.

Otoż moja uwaha była na toje zwernena, aby toj kredyt ohranyczyty, aby ho utłumity, a skoro win bude poskromłenyj, to i pijaństwo w tot czas umenszyt sia. Szczo do wnesenja komysyi do słow ustawow sowerszenno sia sohłaszaju tilko chotiłbym małoju z 3 śliw składujuczu sia poprawku postawyty a to do §. 2. Pry specyalnoj debati zasterehaju sobi tuju poprawku, a jestłyby taja ustawa z tojaw poprawkow została uchwałena, i w żytyje wojszła, to bułaby jedynym zbawłennym sredstwom do oswobodenyja toho neszczastływoho nałowohowo naroda iz pijaństwa. Na ostatok sohłaszaju sia so wsem z wneskom komisyi, a pryczyslaju sia do pocztennoho predbesidnika, i proszu, a szczoby wys. Pałata tuju ustawu pryjnjała en bloc. Poprawka do §. 2. tak zwuczyt:

Po słowach „jeżeli osobom widocznie pijanym daje do picia napoje gorące“ dodać te słowa „na kredyt, zastaw lub za pieniądze.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia

Spr. p. Spławiński (czyta):

Po słowach „jeżeli osobom widocznie pijanym daje do picia napoje gorące“ dodać słowa „na kredyt, zastaw lub za pieniądze“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Jędrzejowski. Jesłyby taja poprawka mała buty superecznoju to chotimbym ju cofnuty, a proszu prynjaty tuju ustawu en bloc.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowski cofnął swą poprawkę.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę się sprzeciwić przyjęciu tej ustawy en bloc z tych względów przedewszystkiem, że prawie wszystkie paragrafy zostały przez komisyę po wydrukowaniu zmienione.

(Głos: Dwa paragrafy.

Nie, dwa tylko prawie wszystkie zostały zmienione, bo było tam wiele jeszcze omyłek druku do poprawienia. Oczywiście tem podkopujemy własną powagę a przezto może być nawet, że i rząd znajdzie się spowodowanym, ze względów formalnego postępowania z tym projektem, odmówić sankcyi. Co do treści nie mogę się z tem zgodzić, aby szynkarzy czy to koncesonowanych czy propinacyjnych poddawać jurysdykcyi wójtów. Nie chcę się przy tej spóźnionej porze wdawać w uzasadnienie tego, ale mnie się zdaje, iż każdy z nas przyzna że to jest zanadto wielka władza, którą się tu nadaje wójtom, aby nie było obawy, iż przez to może być propinacya, którąśmy znieśli a z której czasowe dostajemy użytkowanie, zwichniętą. Mojem zdaniem karanie szynkarzy powinno należyć do c. k. starostw, i w tym względzie pozwolę sobie podać odpowiednią poprawkę tak przy §. 2 jak i przy §. 8.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek P. Gross ma głos.

P. Gross. Zanoszę prośbę, aby J. E. hr. Marszałek był łaskaw zarządzić głosowanie nad §. 2 w ten sposób, aby najprzód opuszczone były słowa „lub jeżeli daje do picia gorące napoje niedorostkom niżej 12 lat liczącym“. Jestem bowiem za opuszczeniem tego ustępu a to z następujących względów. Już komisya uznała, że przyjęcie lat 16 byłoby za wielkie i zmniejszyła je do lat 12, ale w takim razie jest ta trudność, że możnaby bardzo łatwo stać się karygodnym bez najmniejszej winy. Bo będzie trzeba koniecznie żądać od tego, którego się zaprasza do picia, aby przyniósł metrykę. A nie potrzebne jest takie postanowienie ze względu na następny §. 3, bo tam jest powiedziane „Kto małoletniego niżej lat 16 i t. d.“ a zatem i 12 letni wchodzi w to, jeżeli przez namowę doprowadza się go do stanu opilstwa. Bo rzeczywiście w tem, że przypadkiem, może czasem dla zimna, po pracy dziennej da się chłopcu jakiś trunek, w tem wina nie leży, tylko jeżeli ktoś ma ten zły zamiar, aby ten nałóg wzbudzić u młodzieży ten właśnie powi-

nien być karany i temu zapobiega §. 3. Mnie się zdaje, że postanowienie w §. 2, dałoby powód do rozlicznych weksacyi i rozlicznych kar na ludzi niewinnych.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Sądzę, że ten projekt do ustawy jest trochę za łagodny, sądzą, że jeden ustęp, któryby jako osobny §. mógł być dodany, daleko skuteczniej zaradziłby temu. W sprawozdaniu swojem z wielką troskliwością przechodziła komisya ustawy wszystkich krajów i streszcza prawo karne co do pijaństwa. Pominęła jednak komisya ustawę jednego kraju t. j. Szwajcaryi w niektórych kantonach, którego to kraju miałem zaszczyt być obywatelem. Owoż w tym kierunku widziałem bardzo skuteczny sposób przeciw pijaństwu, który istotnie jak gdyby był wymyślany ze skrzętnością obywatelską, sposób, który jest hamulcem na wyszstkie stopnie pijaństwa. Jeżeli tam jakiś nałogowy pijak w przeciągu 6 miesięcy został 5 do 6 razy ukaranym, dostaje dekret banicyi. Ten dekret banicyi w ten sposób się wykazuje, że rozsyła się rysopis imię i nazwisko banity po wszystkich szynkarzach' kawiarniach i t. d. w całym kantonie i karze się nie jego, ale właścicieli szynku, piwiarni, kawiarni—nie wtenczas, jak się upije, tylko jeźli go jako trzeźwego wpuszcza do domu. Skoro wejdzie do takiego domu, gospodarz pod karą do 10 frankow nie może mu pozwolić usiąść a tem mniej dać mu się napić. Jeżeli go nie wydali, to płaci karę. To okazało się tak skutecznem i najdotkliwsza kara pieniężna nie skutkowała tak, gdyż był niejako wywołany z kraju, ponieważ nie mógł nigdzie nogą postać. Kara ta nie trwa długo, bo byłaby za uciążliwą, ograniczono ją na 2 lub 3 miesiące najdłużej. Lud Szwajcarski ma tęgą głowę i dnżo pije, mimo to zdarzały się często pijaństwa; od czasu zaprowadzenia tej banicyi, pijaństwo to zupełnie ustało. Sądzę, że to nie uwłacza osobistej wolności, gdyby taki nie mógł wstąpić do żadnej szynkowni. I w innych ustawach kilka mamy takich wypadków ograniczenia wolności osobistej.

Kto n. p. popełni jakiś czyn karygodny, traci rozmaite prawa obywatelskie n. p. prawo wyborcze, czynne i bierne, więc jest to ograniczenie osobistej wolności. Zresztą dlaczego nie mamy oddalać tego, który ulega nałogowi pijaństwa od miejsca zarazy i tym sposobem spowodować, aby on stojąc pod taką klątwą poprawił się i nałóg swój porzucił. Sądzę, że to nie natrafi na zarzuty ze strony rządu, gdyby takie obostrzenie przyjęte było. Dodalibyśmy tylko w razie przyjęcia poprawki p. Grocholskiego, żeby starostwo w całym powiecie ogłosiło szynkarzom, że ten a ten na 3 miesiące n. p. stoi pod takim zakazem, że niewolno go przyjąć do żadnego szynku, a kto go przyjmie i nie oddali natychmiast podlega tej karze.

Przy specyalnej dyskusyi pozwolę sobie taki dodatkowy §. postawić, którego treść wtedy odczytał.

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Stępek ma głos

P. ks. Stępek. Zasłyszałem, że p. Grocholski powiedział, że trzeba starostwom dać prawo karania pijaków. Ale przecież starosta nie jest na to tylko, aby z pijakami się wdawał. Jakby to zaprowadzono, żeby pijaków miano prowadzić do ukarania aż do c. k. Starosty, lub urzędników c. k. Starostwa sprowadzać do gminy, to trzeba będzie pomnożyć urzędników, bo 4. teraźniejszych do dochodzenia pijaństwa na wszystkie gminy w całym starostwie nie wystarczy i trzeba będzie jeszcze podatki nałożyć na ten nieszczęśliwy naród, aby tych pomocnych urzędników zapłacić. To wyjedzie sobie pan starosta, albo urzędnik na wieś, ale przedtem trzeba suplikę pisać i to na stemplu a choćby nie na stemplu to przecież pisarza, skarżący w ręku nie ma, ale musi go sobie zapłacić. Zapłaci mu 25 albo 50 ct. za to, że ten napisze do Starostwa że się ten upił. Starosta zacznie dopiero dochodzić, świadków zwoływać czy ten się upił. Na takie zwiększone koszta trzeba będzie nowe dodatki płacić, a kto będzie je płacił? Poseł Grocholski będzie je płacił?

(J. E. hr. Marszałek. Proszę p. posła nie dotykać osobistości).

Zastrzegam się przeciw temu, żebym ja chciał kogo urażać, ja tylko argumentuję.

To dopiero po kraju by opowiadano z ironią, gdyby ta poprawka p. Grocholskiego, iżby aż do c. k. Starostwa musiano się udać po ukaranie na pijaka, się utrzymała. A to Sejm nam dał takie prawa, na zgubę naszą.

Co się tyczy p. Grossa, to on tak z miłosier-

dzia wielkiogo powiada, że to przecież nic nie szkodzi, jak dla zimna da komuś wódki się napić.

Podług słów p. Grosse ma wielki przymiot ta wódka, raz chłodzi raz grzeje. Jak wypije jeden kieliszek to go wódka zagrzeje, jak wypije drugi to mu już gorąco, a jak więcej wypije to go już rozpali, rozpalony idąc dalej pada i zostaje umrożony a podług słów p. Grossa nie powinien umrozic się, ale w cieple dojść do domu — otóż myli sie p. Gross, bo wódka tylko roznamiętnia. Ona nigdy nie zagrzeje, cóż ten wyskok kartoflany może zagrzewać? Jeżeli kto takich argumentów używa jak p. Gross, to są tylko wybiegi i na nich się cały kraj pozna.

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pozwolu sobi zaspokoity dobrežełajuszczoho p. Stępka szczo poprawka poczt. p. tarnopolskoho, ne je tak strasznaja, jak zdajetsia. Szczo do poprawky posła Tarnopolskoho, to bułaby ona potrybna dla ciłoj naszoj ustawy. Pidla ustawy hromadzkoj a imenno §§. 27. i 60. sprawowanje połycji nad obyczajnestoju nełeżyt do włastej hromadzkych.

Dlatoho upraszaju h. p. tarnopolskoho, aby widkłykał swoju poprawku, bo jesłyby buła prynjata, ciłaja ustawa czerez toje by upała.

Szczo do poprawky posła stanisławowskoho, to muszu skazaty szczo ona w Szwajcaryi jest czysto lokalna i obawlajusia by i ona zawedena u nas ne zaprowadyła nas do toj samoj ciły, szczo poprawka posła tarnopolskoho tj. do zwałenija toj ustawy. Jak sia z praktyky potom szczo pokaże, to bude można naprawyty. Komisja tuju sprawu dosyt' rozswityła, i dlatoho ja chotiłbym, abyśmo prynjały tak jak wże jest.

Pryłuczaju sia do wnesenja odnoho z posłow, kotoryj postawył wnesenje prynjatja ustawy on bloc z izjatiem tych §§., do kotorych budut zapowidzeni poprawki.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Komisya prawnycza zajmajuczy sia toju sprawoju, pered wsim zastanawłała sia, jak dałeko może ity kompetencja naszoho Sojma w toj sprawi i tylko tych hranyć sia derżyła, poza kotoryi wystupaty ne można.

Pry sostawłenju toj ustawy trymała sia komisya §. 27. ustawy hromadzkoj; poneże dumała, szczo taja ne powynna buty mertwoju bukwoju. W §. tym bukwy d, f, h, i, czytajemo, szczo uriady hromadzkyi majut prawo czuwaty nad bespeczeństwom, majetkom, policju zdorowia i nad obyczajnestoju, ałe hromada ne maje do teper możnosty toi zadaczy należyto i z uspichom ispołnyty.

Nasza ustawa daje hromadam po raz perwyj możnost, aby zadośtuczynyty tomu, szczo ustawa hromadzka prypysuje w pokłykanych ustupach §. 27. Dumaju szczobyśmy ne pryniały buły ustawy zahalnoj, jakoju jest hromadzka, kotora mistyt w sobi mnoho podstaw do dalszych ustaw, jesłybyśmo ne chotiły tych dalszych ustaw uchwalaty i takiji ustawy dalszyi wprowadżaty, aby właśni okazaty żywotność ustawy hromadzkoj.

Ne budu ja promawlaty za konecznostoju toj ustawy, bo nykto o tom nesomniwajesia, ałe jeśm dołżen na zahalnyi, jakiji słyszałjem zamity, widpowisty.

Szczo do h. Grocholskbho mohu jeho zaspokoity, szczo prawo nyczyje ne jest tu naruszene, nito szynkariw koncesionowanych ni nekoncesjonowanych iły propinacyjnych. Chotiajby bo uriad hromadzkij wydał jakoje oriczenje w połycyjnom wzhladi dla tych szynkarow nekorystnoje, to szynkarowy, kotoryj uważałbysia oskorbłennym, służyt prawo rekursu do c. k. starostwa. Jesłyżebyśmy piszły za wnesenjem h. Grocholskoho, to małybyśmo nesprawydłowist tuju, szczo starostwo może buty dałekim od toho mistcia widdałene, hdi perestupłenje ustawy naszoj popełneno i zakym toje by sia donesło i za toje wynnyj bułby ukaranyj, dołho trebaby żdaty, zakim neobyczajnosty z pijaństwa powstałoj możnaby zapobihczy.

Skoroże w §. 8. jest najwyraźnijsze skazano, szczo prawo karania służyt toj własty, kotoraja wykonuje policyju, to rozumije sia, szczo wsi tyi ustawy, kotoryi służat jednoj i druhoj storoni sut tym samym zawarowanyi. Sudżu otże, szczo jesłyby jakij interesa buły zahorożenyi, to jest i tymże dana sposobniśt, tomu zapobihczy.

H. Gross obawlaje sia, aby ustawa taja za ostro ne wypała, a imenno poneże skazano tam o

nedorostkach, kotoryj sut nyższe lit 14, a tut obznezono ich do 12 lit. Otże obawlaje sia p. Gross, szczo jesłybyśmy toje zaderżały, to ne można by było podaty jakij nybud' napytok takomu nedorostkowy. Dumaju, szczo zawsze słuczaj każdyj za soboiu promawlaje i predstawlaje, koły maje sia jaka ustawa do neho zastosowaty. Tiażkoby odnakoż ustawu tuju tak tołkowaty i stosowaty, szczo kari popadaje uże toj, kto detyni podaśt kołyś trochu napytku chotiaby i jakoho horiaczoho trunku. Tendencya ustawy jest tut inna i duch jeji ciłkom innyj, a treba uwzhladnyty, szczo w innych krajach, kotoryj w kulturi wyższe stojat i majut horiaczyjszyj klimat, jak np. we Francyi, hde ustawu podobna wid 1873 h. zawedeno, skazano jest, szczo ne wilno jest podawaty ditjam 16 lit majuczym napytky, ałe ustawa nasza ta rozłyczaje szcze druhyj słuczaj, hde czastijsze by kto podawał małolitnym napoi. Otże inaksze treba traktowaty takoho, kotoryj czastijsze powoduje mołodiż do pijaństwa, a inaksze takoho, kotoryj daśt nekołyś bez złoho namirenja takim ditjam napytok horjaczyj.

Jak z odnoj storony trewożływist ide zadałeko tak popadaje h. Kamiński w druhu protywnyśt. Jesły ustawu jaku uchwalajemo, to powynnyśmo sia także zastanowyty, czy ona daśt sia w praktyci pereprowadyty, bo jesły sia ne daśt, to szkoda czasu i atłasu. Ne wse daśt sia powsiuda zastosowaty, bo ne koncze jest dla nas ożydanym, szczo w Helwecji jest skutecznym i praktycznym, hdy sut innyi obstojatelstwa, kotorych ne budu prymitaty do naszych, aby wykazaty różnyciu meży Helwecju a Hałyczynu.

Proszu was hospodynowe bud'te zaspokojenyi. Komisya prawnycza nad wsimy tymy obawamy zastanawlała sia i sowistnu pracin wam peredkładaje, kotoroju z ciłym spokojom możete pryniaty.

Sudżu, szczo taja ustawa dla wsich werstw naszoho towarzystwa i społecznosty je spasytelna i duże potrebna, dlatoho proszu was, abyste jeju en bloc prynjały.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Jesłyby ne uderżało sia wnesenie prynjata toj ustawy en bloc to ja wnisbym pry specjalnoj debati do §. 2. poprawku taku aby skazano tam było „kto ditjam daśt itd.“. Pod ditiamy rozumlijat sia ne dityi dwu albo tryroczнyj, ałe własne takyi ditja, kotoryi ne majut bilsze jak 12 lit.

Trudnist toho wże pidnesono, szczo ne można bude piznaty, czy toj maje 12 lit, abo 14 abo 15. W śliduiuszczym §. skazano szczo jesły kto małolitnych wyższe jak 16 lit majnczych, namawlaje do opilstwa. Tut mohut buty rozłycznyj słuczai, szczo takij małolitnyj stot pid kuratelu abo pid otecześkoju właśteju abo szcze innoji, aby pry tych bude do pijaństwa tiahnenyj.

Dlatoho jesłybyśmy prystupyły do specyalnoj debaty, to ja pozwolju sobi postawyty poprawku do §. 2.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. pr. Golejewski. Muszę tylko skonstatować jeden fakt co do tej ustawy. Niektórzy posłowie z wielką przyjemnością powitali tę ustawę. Ależ sprawozdanie podaje nam dwa środki do ukrócenia pijaństwa. Jednym środkiem jest ustawa karna, a drugim wpływ duchowieństwa, które starać się ma o przekonanie ludu o złych skutkach opilstwa. Niechże więc i tego obowiązku dopełni nasze duchowieństwo.

P. Szujski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Ja także z wielką radością powitałem zjawienie się ustawy przeciw pijaństwu na porządku dziennym. Szczerze powiem nawet, że upatrywałem pomiędzy wydaną niedawno ustawą o zniesieniu propinacyi a pomiędzy ustawą, która dzisiaj jest na porządku, pewien moralny związek, nie ten, który ks. Stępek upatrywał ale związek innej natury. Ks. Stępek w gorliwości swej zawsze mówił o pijaństwie, jakby zniesienie propinacyi było usunięciem pijaństwa. Ja mam mocne przekonanie, że niebezpieczeństwo powiększania się pijaństwa jest daleko większe i będzie większe, jeżeli się szynkownia stanie przedmiotem wolnego przemysłu niż było, gdy jest w ręku przywileju. Ale widzę inną potrzebę, ażebyśmy na tej samej sesyi, na której skończyliśmy z propinacyą, także wydali ustawę przeciwko pijaństwu. Najprzód tę, że od chwili, gdyśmy postanowili kres posiadania propinacyi t. j. 26 lat, potrzeba się najprzód liczyć z tym czasem, gdy szynkownia będzie przedmiotem wolnego przemysłu i ten lud na daleko większe nara-

żony będzie pokusy. Nie wiem, jakie wówczas będą społeczne stosunki, potrzeba na czas o nich pomyśleć. Następnie dlatego, że tego według mego przekonania wymaga poniekąd godność tych, którzy byli właścicielami tego przywileju. Śmiem twierdzić, że ani w przeszłości, ani nigdy właściciele tego przywileju nie pojmowali go jako korzystanie z nałogu i złych instynktów ludu. W chwili więc gdy 26 letni period ma być dla nich rodzałem wynagrodzenia, zależyć im powinno, bardziej niż kiedy, na ustawie, któraby powściągała pijaństwo, a zależyć im powinno dlatego, ażeby ktoś nie mógł pomyśleć, ażeby ktoś nie mógł zarzucić, że w tej chwili, kiedy nam na całości użycia prawa najbardziej zależy, że w tym czasie będziemy liczyć na też nieszlachetne instynkta. Mam to najmocniejsze przekonanie, że staję się tu wyrazem nie tylko moich kolegów, którzy reprezentują te same kurye wyborcze co ja, ale i całego kraju! Owszem słyszałem głosy stron bardzo wielu, że najpożądańszą, najmilszą ustawą dla każdego byłaby ta, naturalnie niestety nie możliwa, którąby razem propinacyę i pijaństwo znosiła. Ale im bardziej ustawa ta jest mi pożądaną, tem bardziej obawiam się, ażebyśmy nie występowali przeciw niej; nie ze względów na interes cały, który nam wszystkim wspólny ale byśmy nie szli albo bardzo za daleko i żądali rzeczy niemożebnych, albo znowu słabili ją zastrzeżeniami i obawami o inne interesa. Dobrze mówi francuskie przysłowie, że „rzeczy lepsze są często nieprzyjacielem dobrych;“ otóż i w tym wypadku należy nam tego unikać.

Wiem, że oprócz projektu, który podaje nam szanowny poseł stanisławowski, że oprócz owego zwyczaju w Szwajcaryi istnieje w innych kantonach jeszcze inny zwyczaj t. j. wystawiania na publiczny widok fotografii znanych pijaków. Otóż może być że to także bardzo dobre, ale gdzieindziej, w naszych stosunkach trudno by przeprowadzić ten środek, trudno by się postarać o te wszystkie interesujące fizyonomie, które ślady swego nałogu na twarzy noszą, trudnoby w ten sposób przeszkadzać pijaństwu. Otóż jak ten sposób szerzenia wiadomości o pijakach i przestrzegania przed nimi za pomocą fotografii, tak i ten sposób banicyi w dzisiejszych stosunkach zdaje mi się bardzo przedwczesny.

Z drugiej strony zdaje mi się, że poprawka, którą poseł Gross stawia, spuszcza z oka jedną bardzo ważną zasadniczą tendencyę ustawy. Chodzi o to, ażeby rzeczywiście niedorostki nie piły i nie chodziły do karczmy czy zimno, czy ciepło, niech będzie zakazanem raz na zawsze, ażeby chłopiec ze starszymi razem trunków nie używał. Jest to rzeczą niezmiernej doniosłości. Zwracam uwagę panów, że na dzieci i wyrostki wiejskie zupełnie inaczej działa przykład pijaństwa, jak na dzieci wykształconej części społeczeństwa. Nasze dzieci mogą z obrzydzeniem patrzeć na parobczaka pijanego i widzieć całą brzydkość tej wady; przeciwnie wobec białowłosego dziecięcia wiejskiego może ów pijany Bartek lub Maciek być rodzajem bohatera, może mu się podobać z temi wszystkiemi awanturami, które po pijanemu wyprawia, to dziecko marzy niestety, że jak dorośnie pójdzie tą samą drogą. Otóż właśnie chodzi o to, ażeby stanowczo niedorostkom przystępu do karczmy wzbronić. Orzeczenie zaś, czy ktoś jest niedorostkiem, uznanie tego, można już zostawić otoczeniu, w którem się znajduje, bo myślę, że samo ogłoszenie ustawy, samo zawieszenie jej w karczmie, będzie bardzo skutecznym środkiem, a z czasem zrobi sobie ta ustawa propagandę pomiędzę ludem. Otóż właśnie ze względu na moralny interes naszego ludu bardzo silnie obstaję przy tem brzmieniu ustawy. Nareszcie zwrócę się do szanownego posła tarnopolskiego i powiem, że obawiałbym się bardzo, ażeby ustawa rzeczywiście, gdybyśmy każdy wypadek pijaństwa dopiero kazali karać staroście powiatowemu, nie stała się czczą i marną. Jeżeli ma być wprowadzona kara, to ta musi prędko następować. O ile wiem nawet według obowiązujących ustaw wójt ma prawo kontroli w karczmie, pomimo, że karczmy należą do obszaru dworskiego. Otóż mnie się zdaje, że możemy bez naruszenia praw jakichkolwiek żądać, ażeby kara była bezpośrednio wymierzaną, ażeby nie trzeba chodzić od Annasza do Kaifasza.

Polecam zatem jak najgoręcej przyjęcie tej ustawy, świeżo przez komisyę poprawionej, en bloc.

Co się tyczy uchwały, która i tak będzie osobno podana do głosowania, do tej właśnie p. Rey miał stawiać poprawkę bardzo ważną, żądałbym więc, ażeby samą ustawę en bloc przyjąć.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Ja się tam nie będę tak bardzo nad tą ustawą rozwodził, to tylko powiem, że my się tej ustawy nie boimy. Jeżeli są pijaki to dobrze że się ich będzie karało. Jeżeli tam jest co niedokładnego to niech panowie na to nie zważają, bo więcej tu-

taj było niedokładnych rzeczy a wszystkośmy uchwalili, dlatego proszę przyjąć tę ustawę en bloc i koniec.

P. ks. Pawlików. Proszu o zamknenie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński. Ponieważ w zasadzie nikt przeciwko ustawie nie wystąpił, nie widzę potrzeby, zwłaszcza przy tak krótkim czasie, jaki Sejm dla siebie liczy, o prawności i potrzebie zaprojektowanej przez ustawę przemawiać. (Głosy: głośniej!) Zwrócę się jedynie tylko wprost do zarzutów, jakie niektórzy mowcy przeciw pojedynczym §§-fom podnosili. I tak poprawka p. Jędrzejewskiego brzmi (głosy: cofnięta). Więc nie będę o niej także wspominał.

Poprawka p. Grossa co do §. 2. już została odpartą przez p. Szujskiego, ja muszę tylko zwrócic uwagę, że paragraf ten nie odnosi się do każdego, kto da napoju gorącego niedorostkowi, mającemu niżej lat 12 i poseł Gross nie wytłumaczył sobie tego paragrafu należycie, bo myśli, że każdy taki może być pociągnięty do odpowiedzialności. i przyjść do kary. Tymczasem rzecz się ma inaczej, bo według §. 2. tylko szynkarz, który daje małoletniemu gorące napoje, ulega karze. Postanowienie to ma ten cel, jak to już p. Szujski podniósł, ażeby małoletnich nie wodzić do szynku, ażeby dzieci nie przyzwyczajać do pijaństwa i ażeby im szynkarzy napojów takich nie dawali. Paragraf ten odnosi się li tylko do trudniących się wyszynkiem napojów gorących, a dopiero §. 3. mówi o takich osobach w ogólności, którzy małoletniego doprowadzają do pijaństwa.

Co się tyczy poprawek p. Grocholskiego do §. 8. sądzę, że na te poprawki zgodzić się nie mogę dlatego, ponieważby się sprzeciwiały istniejącej ustawie gminnej. Już ustawa gminna przekazuje karanie za przekroczenia przepisów policyi miejscowej zwierzchnościom gminnym, a ustawa ta jest tylko bliższem oznaczeniem przekroczeń policyjnych.

Ustawa zaprojektowana oparła się i musiała się oprzeć na ustawie, ażeby nie przekroczyła zakresu kompetencyi ustawodawczej Sejmu.

Co się tyczy wniosku p. Kamińskiego sądzę, że za dalekobyśmy poszli, gdybyśmy podobne postanowienie przyjęli, a to dlatego, ponieważ za daleko ograniczylibyśmy wolność osobistą. U nas bowiem jak wiadomo, nietylko w karczmie się szynkuje, ale są i sklepy korzenne i inne lokale, gdzie sprzedają się napoje gorące; więc wzbroniwszy nałogowemu pijakowi, który nawet może być trzeźwym (bo pijanemu wzbrania ustawa pobytu w karczmie), wstęp do podobnych lokalności wzbronilibyśmy mu zakupienia sobie innych do użytku potrzebnych przedmiotów. Sądzę że to za daleko byłoby posunięte. Dlatego przeciw tej poprawce muszę się oświadczyć.

Co się tyczy poprawki p. Zaklińskiego, aby wypuścić w §. 13. lat 12, a w §. 2. lat 16, i tej nie mogę przyjąć, ponieważ wyraz „dziecię“ również jest ogólnikowy. Jednemu wydaje się ktoś dziecięciem, drugiemu nie. Tak też jest co do małoletnich. Małoletnim jest jen, który nie ma 24 lat, a przecież tak daleko nie możemy sięgać, aby aż do 24 lat ograniczyć przepis §. 3. — Oznaczenie lat 12 i 16 zostały także w innych prawodawstwach przyjęte, jak to p, Kowalski wykazał, i w naszej ustawie karnej poczytność za zbrodnię zależy od wieku osoby. Ludzie zresztą będą bardzo dobrze wiedzieli, kogo ustawa pod niedorostkiem niżej 12 lat i małoletnim niżej 16 liczącym rozumie i kogo wolno pociągać do odpowiedzialności, a kogo nie. Jest to tylko dyrektywa.

Dlatego polecam Panom ustawę i nie miałbym nic przeciwko temu, aby ją przyjąć en bloc. .

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Poddam pod głosowanie wniosek przyjęcia ustawy en bloc z wyjątkiem §§. 2, 3 i 8.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Cofam moję poprawkę, nie chcąc utrudniać przyjęcia tej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Więc kto jest za tem, aby głosować nad tą ustawą en bloc, z wyjątkiem trzech §§. o których wspomniałem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto tę ustawę przyjmuje, z wyjątkiem wspomnianych trzech §§. raczy rękę podnieść (większość.) Przyjęte.

Teraz przystąpimy do tych §§. do których zapowiedziane są poprawki przy specyalnej debacie. P. sprawozdawca raczy odczytać §. 2.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

§. 2.

Trudniący się wyszynkiem gorących napojów podpadnie grzywnom do 5 złr. w. a. a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu do dni trzech, jeżeli osobom widocznie pijanym daje do picia napoje gorące, lub dozwala im pobytu w swych lokalnościach, lub jeżeli daje do picia gorące napoje niedorostkom, niżej 12 lat liczącym; w przypadku zaś powtórnego przekroczenia niniejszego postanowienia, karanym będzie grzywnami aż do 15. złr. a. w. a w razie niemożności ściągnięcia aresztem do dni ośmiu.

W przypadku dalszych przekroczeń ulegnie tenże grzywnom 15. złr. w. a. a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu dni 8 i władza karząca doniesie jego imię i nazwisko c. k. władzy politycznej, celem postąpienia z szynkarzami koncesjonowanymi w myśl §. 138 ustawy przemysłowej; co do szynkarzy zaś niekoncesjonowanych celem wzbronienia im trudnienia się wyszynkiem.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Proszę o odrębne głosowanie nad ustępem ostatnim (czyta) „i władza karząca doniesie jego imię i nazwisko właściwej władzy politycznej celem możebnego postąpienia w myśl §. 138 ust, przem.“, (mówi) ponieważ za tym ustępem głosować nie będę. Sądzę, że takie postanowienie, jak tu jest przyjętem, w ustawie, już dla samego postępowania jest niewłaściwe. Co do szynkarzy koncesyonowanych, zdaje mi się, że tu ustawa wkroczyła w zakres działania ustawy przemysłowej, i już z tego względu byłaby obawa, że ten rząd opierając się na tem, odmówi sankcyi. I jeżeli weźmiemy, Panowie, na uwagę zarzuty, które zrobiono przy ustawie o znoszeniu prawa propinacyi ze strony rządu, jak przestrzegano tego, byśmy nie wkraczali w zakres działania Rady Państwa, a mianowicie ustawy przemysłowej, to można się bardzo obawiać, że i tu może to nastąpić. Więc kto chce tej ustawy, ten pójdzie za mną. — Co do szynkarzy niekoncesyonowanych, celem wzbronienia im trudnienia się wyszynkiem, muszę się zapytać, co to postanowienie ma oznaczać, czy to jest kategoryczny rozkaz, że im ma być wyszynk zabroniony? czy to było na myśli, czy istnieje jakie mnie nieznane rozporządzenie rządowe, które daje władzom politycznym możność wzbronienia im wyszynku, ja tego nie wiem, i zdaje mi się, że mam dość powodu wnoszenia, aby ten ustęp także był opuszczonym.

Głównym jednakże powodem dla mnie jest to, że jakem to zapowiedział przy dyskusyi, przy §. 8. postawię wniosek, aby karanie szynkarzy należało do starostwa, a nie do urzędu gminnego. Oczywista rzecz, jeżeli będzie należało do starostwa, byłoby tu postanowienie niewłaściwe, aby władza karząca donosiła o tem sobie samej. Więc to jest także powód, dla którego także wnoszę opuszczenie tego ustępu, a ponieważ głównym, przyznaję, powodem mojej poprawki jest, aby karanie szynkarzy należało do starostwa i tylu szanownych posłów przeciw temu zapatrywaniu występowało, pozwólcie Panowie, ażebym przy tym §. kilka słów powiedział na poparcie mego zapatrywania.

Otóż najpierw muszę tu podnieść, że tu nie chodzi bynajmniej o to, aby karanie wszelkich przekroczeń w tej ustawie przewidzianych, oddać c. k. starostwom. Gdyby to miało być powiedzianem to wykonanie ustawy, jak powiedział p. Kowalski, stałoby się prawie niemożebnem. Ale mnie chodzi o to tylko, aby karanie szynkarzy było oddane c, k. starostwu. Jeżeli p. Kowalski powiedział, że to jest niepodobne, dlatego, że tych wypadków może być bardzo dużo, z drugiej strony jednakże powiedział, że prawo rekursu będzie im także służyło, to Panowie można być pewnym, że przeciw każdemu orzeczeniu będzie rekurs zakładany. Ta rzecz tylko będzie się dalej więcej przewlekała i nie przyniesie żadnej korzyści, tylko owszem szkodę.

P. sprawozdawca powiedział, że takie postanowienie, jak ja zamierzam, sprzeciwiałoby się ustawie gminnej; i to samo dowodzi także p. Kowalski, cytując §. 28 czy 27, jeżeli sobie przypominam i gdzie sprawowanie policyi miejscowej jest oddane wójtom. Co do tego, co p. Kowalski powiedział, że ma pierwszy raz tu przyszkodzić oddanie jakiej władzy zwierzchności gminnej i zaraz w tem chcielibyśmy robić wyjątki jakieś, pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownego posła, że tak nie jest. Najpierw urząd gminny ma w całem znaczeniu tego słowa obowiązek utrzymywania policyi, ma bardzo dużo atrybucyj i praw w celu przestrzegania przepisów tej policyi, tej dotąd nikt mu nie odjął; czy ją wykonywują, i czy mają siły, tego nie wiem. Zresztą dopiero cośmy uchwalili ustawę polową, gdzieśmy oddali naczelnikowi gminy władzę na obszarach dworskich, więc pozwólcie mi Panowie, że ta insynuacya z tej strony jest co najmniej nieuzasadnioną. Przytem pozwalam sobie powiedzieć, że to bynajmniej nie wykraczałoby przeciw ustawie gminnej, że podług natury całego

ustroju ustawy gminnej wykonywa urząd gminny władzę swoję i policyę na swem terytoryum, a obszar dworski na swojem terytoryum.

Tylko co do szynków zrobiła w §. 7, i to nie ustawa gminna, tylko ustawa o obszarach dworskich wyjątek od tego i powiedziała, że wykonywanie policyi w karczmach, które z innymi obszarami dworskimi nie są połączone, służy zwierzchności gminnej. To jest, Panowie, wyjątek z ustawy gminnej; dlaczegobyśmy mieli ten wyjątek dziś tak daleko rozciągać, abyśmy karanie szynkarzy oddawali w ręce zwierzchnosci gminnej, to jest inne pytanie, ja sobie pozwolę jeszcze nad tem się zastanowić, ale to powiem, że takie postanowienia nie wkraczają w zakres gminnej ustawy, nie sprzeciwiają się pojęciu ustawy gminnej, tylko nie chcą aby wyjątek, który jest w obszarze dworskim, był dalej rozciągany, jak natura rzeczy tego wymaga. Ja, Panowie, propinacyę uważam za własność uprawnionych, która za wolą tych właścicieli została dziś przez Sejm ustawą odjęta, i mam nadzieję, że ustawa sankcyonowaną będzie, ale tego prawa nigdy się nie wstydziłem, i nigdy wstydzić się nie będę. Jest to prawo, jak inne.

Właściciel propinacyi nigdy nie chciał ludu rozpajać, nie było w jego interesie rozpijać ludu, bo ci, którzy się trudnili propinacyami, mogą powiedzieć, że pijak nie jest bynajmniej korzystny dla propinacyi. Nie dla pijaków stoi propinacya, tylko dla trzeźwych, bo pijak przepije swój dobytek i nie ma za co dalej propinacyi zasilać. Jeżeli ja dziś jestem przeciwko temu, aby prawo karania szynkarzy służyło zwierzchnościom gminnym, mam Panowie, inne ku temu powody.

Nie da się zaprzeczyć, i ci panowie, którzy są z Rusi, ze wschodniej części, ci, którzy na tamtej stronie Izby zasiadają, którzy są nawet kapłanami, nie mogą mi zaprzeczyć, jakie rozmiary w tych okolicach bierze dziś tak zwana wstrzemięźliwość.

Ta wstrzemięźliwość została przez Najprzewielebniejszego arcybiskupa obrządku greckiego zainaugurowaną. Czy w jego myśli poszli kapłani po wsiach, tego nie wiem, ale to wiem, że dzieją się nadużycia. Nie chodzi o to, aby lud nie pił, ale chodzi o to, aby nie pił u żyda, aby nie pił w karczmie i uczą go: bierz sobie wódkę do domu i tam pij, chodź do miasteczka, ale nie pij w karczmie (Rusini protestują. Inne głosy: Tak jest). Kiedy tak jest! Panowie tysiąc faktów da się na to przytoczyć: my z temi faktami liczyć się musimy, musimy ustawy wydawać odpowiednio do danych okoliczności, wśród których żyjemy. Czyż w tych danych okolicznosciach ustawa, któraby prawo karania szynkarzy za przekroczenia tu wymienione oddawała w ręce zwierzchności gminnej, byłaby odpowiednia danym okolicznościom? Mojem zdaniem nie byłaby odpowiednią. I nie tylko nie byłaby odpowiednią, ale jabym się obawiał, aby nie była przyczyna a może powodem do niesnaków, do skarg, z których pożytku krajby niemiał, i następstwem tego nie byłoby ukrócenie pijaństwa, ale następstwem byłoby podkopanie powagi tej ustawy, za pomocą której spodziewamy się pijaństwo ukrócić. Więc ta ustawa nie powinna takich postanowień zawierać, któreby jej powagę podkopywały, a oddawanie prawa karania szynkarzy w rękę naczelników gmin, mojem zdaniem powagę tej ustawy podkopać musi.

To są powody, dla których pozwoliłem sobie prosić wys. Izbę, aby wykreśliła ten ustęp, o którym wspominałem. Bo jeżeli ten ustęp będzie tu przyjętym, tak jak jest, przyznajcie, że nawet przy §. 8. tej poprawki stawiać nie będę, a ponieważ mnie się pytano, jaka poprawka, więc pozwoli p. Marszałek, że ją zarazem dla §. 8. zapowiem. Moja poprawka byłaby ta, aby po tym ustępie, który tak mówi (czyta cały §. 8).

„Prawo dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy służy tej władzy w ogólności do której należy wykonywanie policyi miejscowej w sposób ustawami określony.

„Karanie szynkarzy służy jednakże c. k. Starostwom“. To będzie mój wniosek.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Tu ustup tretyj nyczym jenszym ne jest, jak tilko zaostreniem kary, ne stosuje sia odże zaraz na perszyj raz perestupłenia ino taja że kara maje buty nałożena tilko za tretij raz. Sudżu, że jesły kto maje dobru wolu i unikaje kary, to na perszoj perestane, a jesły to ne wystarczyt todo druhoho stroższoho sredstwa tresia utikaty a jesły i toje ne skutkuje, to najsroższoho sredstwa treba użyty. Odnakoż dumaju że i toje duże ridko bude zastosowane. Ałe tak jak pocztenyj peredbesidnyk ne możu pomynuty kilka uwah. Ne je tu tak imperatio skazane, szczo taja włast' połytyczna musyt na każdoje donesenyje

uriada hromadzkoho zaraz widberaty koncesyju abo, odobraty szynkaram proczym prawo do szynku. Rozumije sia, że ne presuždaju, czy włast' połytyczna zchocze widobraty dotycznu koncesyju iły dotycznoje usprawnenyje abo ne zchocze, ałe że to ne je ingerencya w ustawu panstwa szczo do ustawy promysłowoi to dumaju, że kożdyj schocze pryznaty, bo inakszе ne możnaby sia i pokłykowaty na jenszyji ustawy, kotoryji sut i obowiazujut. Naszoju ustawoju Zakona promysłowoho ne zminiaje sia w niczom. Ona stosuje sia do predwydymych słuczajiw, a i w tom wypadku, jesły szynkar nepoprawnyj i dowirje stratyt jesły naprimir ne tylko w pewnych hodynach szynkował, ałe i po hodynu policyjnu i ne zachował wzhlady moralnosty, tohda koneczno by stosowaty należało do takoho szynkara najstroższych mir. Odnakoż wyrokujucza włast', to je urjad hromadzkij ne bude stosował toho paragrafu 138 ustawy promysłowoj, tilko włastji połytycznoj toje zistawlaje sia. Prychodyt p. Grocholski do toho zakłuczenia szczo obawlaje sia, aby tu urjad hromadzkij ne diłał tretym osobam pakosty i sudyt, szczo lipsze byłoby aby ciłe urjadowanie buło pry własty politycznoj. Ałe jesły słarostwo jako włast' połytyczna bude orikaty, to ne je tut ricz skińczena tyłko treba jeszcze rekurs dopustyty i w takich małych sprawach, aż do Namistnyctwa. Otżesz otwerajem dla tak małych spraw instancyju aż do Namystnictwa, i tohda musiłybyśmo Namystnictwo zakinuty takymy rekursamy i nałożyty na włast' połytyczny premnoho spraw dribnych, jesłybyśmo pojszły za radoju p. Grocholskogo.

No dumaju, że p. Grocholski je w perecznosty sam z soboju, bo każe z jednoj storony, że uriadowy hromadzkomu chocze zistawyty włast karanija, kotora jemu prysłuhuje z ustawy hromadzkij w sprawach policyjnych, a z druhoj storony chocze odnakoż jemu widobraty tuju włast? Z tim ne zhadżaju sia, bo abo pry odnym treba pozistaty, abo na druhe sia zhodyty, a jesły uriadowy hromadzkomu prysłuhuje włast', to należyt tuju jemu zistawyty.

Tak dumaju, że tim samym odperłem zamit p. Grocholskoho. Odnakoż sudżu, że ne jeśm w perecznosty ze soboju, jesły własne §. 7. o obszarach dworskich tutaj w zastosowanie prychodyt.

Na tych pidstawach operajuczy sia i majuczy na wzhladi, że zaostrenje w tretym stopni duże ridko bude sia zastosowaty, sudżu możemo to pryjniaty, poneże to je takoż w inszych zakonach jak n. p. w ustawi francuskij je to samo, bo i my ne wyrwały postanowłenij naszoj ustawy z powitra. Tak praktykowano hde inde i pokazało sia odpowidnym. Dumaju że ne pidpadajem w żadnoje nebezpeczeństwo, aby toj ustawi buła sankcja widmowena, bo ne prekraczajem żadnoj hranycy — budu proto hołosowaty za wnesenjem komisyi i proszu za nym hołosowaty. (Brawo).

P. Kuzara. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Kuzara ma głos.

P. Kuzara. Zastanawiając się nad zdaniem p. Grocholskiego przychodzę do przekonania, iż tak być nie może jak on twierdzi. Wiem o tem, że porządny człowiek, poczciwy i trzeźwy nigdy się nie upije. Nie widziałem nigdy porządnego człowieka w szynkowni, zdaje mi się, że pijaństwo rozpościera się u niegodziwych tylko ludzi. Uznaję zgubne skutki pijaństwa, bo z niego kradzież, podpalanie i inne wszelkie zbrodnie pochodzą.

Otóż sądzę, że trzeba nałożyć karę na tego, kto jest pobudką do tego pijaństwa. Takim jest arendarz, bo ten siedzi przy baryłce i wygląda opatrzności, aby mógł co natargować. Porządny człowiek nie pójdzie do niego, ale gdy spotka drugiego to go zaprosi i poczęstuje, a arendarz ciągnie go do dalszej zguby i on prowadzi go do nieszczęścia i naród do straty. Jestem zatem, aby karę tę w ustawie en bloc przyjąć. (Wesołość).

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Spławiński. Nie widzę potrzeby zajmowania się długo odpieraniem poczynionych tu do §. 2. zarzutów; dla zaspokojenia tylko p. Grocholskiego mogę powtórzyć to, co p. Kowalski powiedział, że postanowienia, przeciw którym występuje, nie wkraczają w granice ustawy przemysłowej, gdyż tam niema kategorycznego nakazu władzy politycznej, ażeby w danym razie odebrała koncesye. Co się tyczy szynkarzy koncesyonowanych, to przypomni sobie p. Grocholski przepisy policyjne, że tacy szynkarze podlegają władzy politycznej i ona nie ma już teraz prawa orzec, ażeby takim szynkarzom szynków nie powierzać. Dla tego komisya wniosła, ażeby co do tych szynkarzy w razie kilkakrotnych przekroczeń władza polityczna postą-

piła podług tego jak uzna za stosowne, Te więc postanowienia nie będą stać sankcji na zawadzie.

Co się tyczy §. 8. to nie słyszałem właściwie z ust p. Grocholskiego żadnego powodu, któryby przemawiał za odebraniem zwierzchności gminnej prawa dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy — chyba to, że jakieś tam agitacye szerzą się po wsiach z powodu propinacyi.

Najprzód muszę powiedzieć, że propinacyi z pijaństwem mieszać nie można, powtóre zaś, że do chwilowych nieporozumień nie należy stosować ustawy, tylko do normalnego stanu w kraju, gdzie się spodziewać należy i zdaje się, że niepłonna ta nadzieja, iż przyjdzie kiedyś do zgody i ustaną agitacye szerzone przez ludzi własne cele na oku mających, że zatem ludzie ci przyjdą kiedyś do poznania i waśnie szerzyć przestaną. Dla tego sądzę, że niema najmniejszego powodu, ażeby odstępować od postanowień powziętych przez komisyę.

Poseł Grocholski powiada, że ustawą gminną nadany został zwierzchnościom gminnym dozór policyjny nad karczmami dworskiemi, znajduje u nas się na obszarze gminnym tylko wyjątek i że wyjątku tego rozszerzać nie mamy. Zaprojektowana ustawa nie rozszerza tego wyjątku, bo trzyma się tylko karczmy i żadnej dalszej jurysdykcyi nad obszarem dworskim zwierzchnościom gminnym nie przyznaje.

Sprawozd. p. Spławiński (czyta):

§. 2.

„Trudniący się wyszynkiem gorących napojów podpadnie grzywnom do 5 złr. r. w. a. a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu do dni trzech, jeżeli osobom widocznie pijanym daje do picia napoje gorące, lub dozwala im pobytu w swych lokalnościach“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej alinei raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Spławiński (czyta):

„lub jeżeli daje do picia gorące napoje niedorostkom niżej 16 lat liczącym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Spławiński (czyta):

„W przypadku zaś powtórnego przekroczenia niniejszego postanowienia karanym będzie grzywnami aż do 15 złr. w. a. a w razie niemożności ściągnięcia aresztem do dni ośmiu.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Spławiński (czyta).

„W przypadku dalszych przekroczeń, ulegnie tenże grzywnom 15 złr. w. a. a w razie niemożności ściągnienia karze aresztu do dni ośmiu.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

„I władza karząca doniesie jego imię i nazwisko właściwej c. k. władzy politycznej celem postąpienia z szynkarzami koncesyonowanymi w myśl §. 138. ust. przem., co do szynkarzy zaś niekoncesyonowanych, celem wzbronienia im trudnienia się wyszynkiem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy wstać (większość). Przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zakliński zapowiedział do §. 3 poprawkę.

P. ks. Zakliński. Cofaju tutu poprawku.

Spraw. p. Spławiński (czyta):

§. 3.

Kto małoletniego liczącego niżej lat 16, przez namowę lub podawanie mu do picia gorących napojów doprowadzi do stanu opilstwa, ulegnie grzywnom do 15 złr, w. a., a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu do dni ośmiu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Spławiński (czyta):

§. 8.

Prawo dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy służy tej władzy w ogólności, do której należy wykonywanie policyi miejscowej w sposób ustawami określony.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Spławiński (czyta):

Ustawa

przeciw pijaństwu dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu raczy rękę podnieść (większość). Tytuł przyjętę.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby zaraz przystupyty do tretoho czytania bez czytaniu.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania; kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta. Jest jeszcze uchwała.

Spraw. p. Spławiński (czyta):

Wzywa się wysoki c. k. Rząd

1. aby republikacyę obecnie istniejących ustaw tyczących się wykonywania zarobku przez szynkowanie, równie jak i policyjnych przepisów tyczących się szynków i karczem zarządził i czuwał nad tem, aby ustawy i przepisy te jak najściślej wykonywane były.

2. aby spowodował w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień któroby:

a) nałogowe pijaństwo samo przez się zaliczyło do powodów zaprowadzenia kurateli sądowej.

b) odmówiły prawa powództwa należytościom pochodzącym z tytułu sprzedaży gorących napojów nałogowym pijakom na borg i polecały zwracanie właścicielom danych zastawów z tego tytułu bezpłatnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Rej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Rej ma głos.

P. hr. Rej. Do ustępu b) zamierzam postawić poprawkę. Ustęp ten jest najważniejszy, gdyż pijacy, jeśli się upijają tc najczęściej na borg, i odmówienie kredytu zada wielki cios pijaństwu. Jednakże, aby orzec kto jest nałogowym pijakiem, trzebaby na to ustanowić pewne kryterya, aby tej trudności uniknąć, wnoszę, aby opuścić w ustępie b) słowa „nałogowym pijakom," a po słowie „sprzedaży" dodać „cząstkowej."

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia; kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Spławiński: Imieniem komisyi nic nie mam przeciw tej poprawce, bo sądzę, że jeśli to nie pomoże, to z pewnością nie zaszkodzi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Spraw. p. Spławiński (czyta):

Wzywa się wysoki c. k. Rząd:

1. aby republikacyę obecnie istniejących ustaw tyczących się wykonywania zarobku przez szynkowanie, równie jak i policyjnych przepisów tyczących się szynków i karczem zarządził i czuwał nad tem, aby ustawy i przepisy te jak najściślej wykonywane były.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkuięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Spławiński (czyta):

2. Aby spowodował w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień któreby:

a) nałogowe pijaństwo samo przez się zaliczyło do powodów zaprowadzenia kurateli sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Spławiński. Ustęp b) z poprawką p. Reja, którą komisya przyjęła (czyta):

b) odmówiły prawa powództwa należytościom pochodzącym z tytułu sprzedaży cząstkowej gorących napojów na borg i polecały zwracanie właścicielom danych zastawów z tego tytułu bezpłatnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy wstać (większość). Przyjęty.

P. J. Jasiński. Ponieważ uchwała ta składa się z kilku ustępów, więc wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość.) Wniosek przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta. (Brawo). (Jak alegat 10.)

Spraw. P. Spławiński. Jest w tym przedmiocie petycya do l. 108 Wydziału Rady powiatowej Kolbuszowskiej, która to petycya uchwaleniem niniejszej ustawy uważa się za załatwioną.

J. E. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Spraw. p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Budzanowa na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, moszczu i wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Czortkowie przedłożył prośbę gminy Budzanowa, o zezwolenie na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjuego od mięsa, moszczu i wina.

Załączony budżet gminy uzasadnia w zupełności tę uchwałę Rady gminnej.

Według tego budżetu wynoszą wydatki gminne kwotę 1901 złr. a ponieważ gmina nie posiada żadnego zakładowego majątku, któryby jej dochód przynosić mógł, przeto uchwalono pokryć wykazane wydatki nałożeniem 20% dodatku do podatków bezpośrednich i 80% dodatku do podatku konsumcyjnego.

Wobec tej uzasadnionej potrzeby i wobec poparcia prośby przez reprezentacyę powiatową, Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie Budzanowa, powiatu Czortkowskiego, pobierać w latach 1875, 1876 i 1877 dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa, moszczu i wiua, w wysokości ośmdziesiąt (80)%.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Podhajec o zezwolenie na pobór 100% dodatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna Podhajec wniosła na mocy uchwały Rady gminnej prośbę o zezwolenie na pobór do 100% dodatku konsumcyjnego od mięsa przez lat trzy t. j. w roku 1875, 1876 i 1877.

Na poparcie swej prośby załącza gmina kilkuletnie zamknięcia rachunkowe i budżety wykazując: że nieposiada żadnego majątku nieruchomego, ani kapitałów, któreby przynosiły pewny dochód i że wszystkie wydatki gminne pokryte być muszą albo dodatkami do podatków, albo innemi opłatami.

Według budżetu wynoszą dochody w r. 1875

4337 złr. 60 c.

Do tej ogólnej sumy dochodów zaliczone są

prestacye drogowe w wartości 863 zł. i dochód ze sprzedaży kawałka placu publicznego w kwocie 200 zł.

Wydatki zaś wynoszą kwotę 4657 zł. 60 c.; w porównaniu przeto z dochodami okazuje się niedobór 320 zł. i to mimo tego, iż z budżetu wykreślono wydatki, które właściwie wykreślonemi być nie powinny; jak n. p. oświetlenie miasta, a odroczono inne wydatki na lata następne jak n. p. spłatę funduszowi krajowemu raty kosztów szpitalnych w kwocie 250 zł., umundurowanie policyantów i t. p.

Oprócz tego wszystkiego grozi zawaleniem budynek szkolny a gmina nie posiada funduszu do wybudowania nowego, co jeszcze w roku zeszłym władze szkolne zarządziły.

Stosunki gminy są rzeczywiście bardzo smutne tak, że w ostatnich miesiącach grudnia 1874 gmina niemiała z czego opędzać płacy urzędników i nauczycieli.

Z tych powodów popiera Wydział powiatowy w myśl §. 100 u. gm. §. 36. Ust. o repr. pow. prośbę gminy.

Wydział krajowy zbadawszy dokładnie stan rzeczy, uznaje rzeczywiście wykazane potrzeby gminy; zważywszy wszelako, że zezwolenie na pobór 100% dodatku konsumcyjnego od jednego z najważniejszych artykułów życia codziennego mogłoby być dla mieszkańców za nadto uciążliwe wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyzwolić gminie na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i powziąć załączoną uchwałę:

U c h w a ł a

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Podhajce pobierać w latach 1875, 1876 i 1877 dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa w wysokości ośmdziesiąt od sta (80%)

Sprawozd. p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od napojów spirytusowych pobieranych przez gminę Kalwaryę.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 1. marca 1873 otrzymała gmina Kalwaryi prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, b e z o k r e ś l e n i a c z a s u według następnej taryfy:

1. Od wiadrowej beczki piwa 70 ct.

2. Od wiadra wódki do 65° Tralesa 80 ct.

3. Od wiadra wódki nad 65° Tralesa 1 zł.

4. Od wiadra araku i tym podobnych napojów 1 złr. 20 ct.

5. Od wiadra miodu 1 złr. 5 ct.

Obecnie, gdy w skutek zbliżającego się wykonania ustawy o miarach i wagach nastąpić miała zmiana dotychczasowych miar, zawartych w ustawach krajowych na metryczne miary, zawezwał Wydział krajowy — Wydział powiatowy w Wadowicach, ażeby przedstawił odpowiedne wnioski względem zmiany miar zawartych w taryfie opłat dozwolonych gminie Kalwaryi.

W skutek tego otrzymaliśmy od Wydziału powiatowego sprawozdanie, w którem Wydział powiatowy donosi, że po wyczerpującem zbadaniu sprawy doszedł do przekonania, iż gminie Kalwaryi pozostał z r. 1874 zapas gotówki, który wzrośnie opłatą w ciągu roku 1875 pobieraną. Dlatego też mniema Wydział powiatowy, iż właściwie gminie Kalwaryi odjąć należałoby prawo do pobierania wyżej wyrażonych opłat, gdy opłaty tego rodzaju nie na pomnożenie majątku gminnego, lecz tylko na pokrycie niedoborów w dochodach gminnych zezwalanemi być mogą.

Gdy atoli gmina Kalwaryi będąc stacyą szupasową do wystawienia aresztu gminnego ze strony starostwa przynagloną jest, i do wystawienia aresztu gminnego przystąpić uchwaliła, potrzebną będzie gotówka w zapasie będąca z doliczeniem dochodu ze zniżonych stosunkowo na rok 1876 opłat na pokrycie wydatków połączonych z wybudowaniem aresztu.

Wydział powiatowy wnosi zatem:

1. ażeby ograniczyć te opłaty co do czasu na rok 1876, powtóre

2. ażeby zaprowadzoną została następna zniżona taryfa:

1. od hektolitra piwa 30 ct.;

2. od hektolitra wódki do 65° Tralesa 70 ct.;

3. od hektolitra okowity 85 ct.;

4. od hektolitra araku i tym podobnych napojów 1 złr. 5 ct.;

5. od hektolitra miodu 90 ct.

Ze względu na okoliczność, że opłaty przez gminę dotychczas pobierane, są wysokie, jakoteż i ze względu na to, że ograniczanie opłat na krótszy przeciąg czasu daje wyższym władzom autonomicznym należyty wpływ na gospodarstwo gminne, przystępuje Wydział krajowy do zdania Reprezentacyi powiatowej i wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia 1875 obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem: o zmianie poboru opłat od napojów spirytusowych w obręb gminy Kalwaryi wprowadzanych i tamże zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Z dniem 1. stycznia 1876 znosi się taryfa opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa, zezwolonych gminie Kalwaryi ustawą krajową z dnia 1. marca 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. z roku 1873 część XXIII Nr. 236) a natomiast zezwala się gminie Kalwaryi w przeciągu roku 1876. począwszy od 1. stycznia 1876, pobierać opłaty od napojów spirytusowych i od piwa w obręb gminy wprowadzanych i tamże zużywanych według następującej taryfy:

1. od hektolitra piwa 30 ct.;

2. od hektolitra wódki do 65° Tralesa 70 ct.;

3. od hektolitra okowity nad 65° Tralesa (okowity, spirytusu) 85 ct.;

4. od hektolitra araku i tym podobnych napojów 1 złr. 5 ct.;

5. od hektolitra miodu 90 ct.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do głosowania.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Ponieważ przy ogólnej rozprawie nikt nie zabrał głosu, wnoszę, aby całą ustawę przyjąć en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Tyczyna na pobór opłat gminnych od słodzonych i niesłodzonych napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 15. kwietnia 1874 otrzymała gmina Tyczyna zezwolenie pobierać w r. 1874 opłaty gminne od napojów spirytusowych i od piwa wprowadzanych w obręb tego miasteczka, w temże wyrabianych i spotrzebowanych.

Obecnie wnosi gmina pomieniona dwie petycye' a mianowicie:

1. o zezwolenie na pobór opłat gminnych od niesłodzonych napojów spirytusowych przez lat trzy począwszy od 1. stycznia 1876 i

2. o zezwolenie na takież same opłaty od słodzonych napojów spirytusowych.

Równocześnie wniosła p. Chawa Enkerowa, właścicielka prawa propinacyi w Tyczynie protest przeciw uchwale Rady gminnej powziętej w tym przedmiocie podnosząc, że pomienione opłaty przynoszą jej dotkliwe straty.

Wydział krajowy przedkładając powyższe petycye wys. Sejmowi, wnosi o zezwolenie na pobór opłat gminnych, ale li tylko od słodzonych napojów a to z następnych powodów: Gmina Tyczyna nie pobiera w r. 1875 wcale żadnych opłat gminnych, ani od słodzonych ani od niesłodzonych napojów spirytusowych, mimo tego nie wykazuje gmina w r. 1875 żadnych niedoborów.

Preliminowany zaś na r. 1876 budżet, wykazuje wprawdzie niedobory i to stosunkowo znaczne, ale poszczególne pozycye wydatków są wysoko obliczone i zawierają nadto wydatki, które na mocy ustaw mają swoje własne źródła pokrycia jak n. p. utrzymanie dróg i mostów i t. p.

Zresztą gdyby się pokazał jaki niedobór, to takowy może być pokryty zezwolić się mającemi opłatami od słodzonych napojów.

Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

U s t a w a

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie Tyczyna, powiatu rzeszowskiego pobierać przez lat trzy począwszy od 1. stycznia 1876 opłaty gminne od wprowadzanych w obręb gminy i tamże spotrzebowanych słodzonych napojów spirytusowych, mianowicie likierów, rozolisów, araku, miodu, maliniaku, wiszniaku i t. p. w wysokości dziesięciu (10) ct. od jednego litra.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.)

Sprawozd. p. Skwarczyński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Bóbrki, aby jej zezwolono pobierać opłaty od nafty w obręb gminy wprowadzanej i tamże spotrzebowanej.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Bóbrce przedłożył prośbę Zwierzchności gminnej wniesionej na mocy jednogłośnej uchwały Rady gminnej o zezwolenie na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzanej i tamże spotrzebowanej.

Ponieważ podobne opłaty, które gmina w myśl §§. 77. ust. gm. uchwalać może, zaprowadzone być mogą stosownie do postanowień §. 81. ust. gm. tylko na mocy ustawy krajowej; przeto Wydział krajowy przedkłada niniejszą prośbę wysokiemu Sejmowi z następnem wyjaśnieniem:

Gmina Bóbrki jest ubogą, cały jej majątek zakładowy składa się z kilkunastu morgów łąki, pastwiska i lasu i z kapitału w kwocie 1822 złr.

Wszystkie dochody gminy, i to już z doliczeniem spodziewanego przychodu z opłat gminnych od nafty w kwocie 605 złr., wynoszą ogólną kwotę 1438 złr. 3 ct., wydatki zaś gminne obliczone są na 2252 złr. 83 ct., niedobór na rok 1875 wynosi przeto 814 złr. 80 ct. i pokryty być musi dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 23%, na które Rada powiatowa swego przyzwolenia udzieliła.

Dochód z opłaty gminnej od nafty zamierza gmina użyć na cele oświaty, obowiązała się bowiem przyczynić do wybudowania 4-klasowej szkoły ludowej jednorazowym datkiem w kwocie 750 złr.

Wobec tych okoliczności i wobec poparcia prośby ze strony Reprezentacyi powiatowej Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do żądania gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy:

U s t a w a

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzanej i tamże spotrzebowanej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Bóbrki pobierać w latach 1875 i 1876,

z dniem wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, opłaty gminne od nafty w obręb gminy wprowadzanej i tamże spotrzebowanej w wysokości (1) jednego złr. w. austr. od 56 kilogramów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Sekretarz p. Abrahamowicz Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. J. Jasiński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawe w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wnioskiem zezwolenia gminie miasta Buczacza na pobór 75 pr. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Buczaczu, przedłożył na podstawie uchwały Rady powiatowej, jednogłośną uchwałę Rady gminnej w Buczaczu, upraszającą o zezwolenie na pobór 75 pr. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez lat sześć.

Na poparcie swej prośby załącza gmina wykaz przychodów i rozchodów gminnych w roku 1875. Według tego preliminarza wynoszą dochody gminne 7467 zł. 61 ct., wydatki zaś 21.227 złr. 51 ct., okazuje się przeto niedobór w kwocie złr. 13.759 91 ct.

Jakkolwiek gospodarstwo gminy Buczacza nie jest należycie uporządkowane, przeciwnie nawet według relacyi Wydziału powiatowego wymaga w najkrótszym czasie skutecznej naprawy i reformy jakkolwiek przedłożony budżet zawiera wiele pozycyj, które wykreślone być winny; to pozostaje mimo tego niewątpliwem, iż dochód w kwocie około 7500 zł. jest za szczuplym, ażeby opędzić wszystkie wydatki uporządkowanej administracyi większego miasta, do której kategoryi Buczacz niewątpliwie zaliczyć należy. Nadto przewidywana reorganizacya gospodarstwa gminnego wymagać będzie do uporządkowania stosunków miejskich, koniecznych nakładów, bez których nie można nawet myśleć o jakimkolwiek rozwoju gospodarstwa gminnego.

Dodać do tego należy, że gmina czyni zabiegi celem uzyskania wyższego gimnazyum i że nawet w tej mierze przyjęła na siebie zobowiązanie wybudowania gmachu i wypłacania rocznie po 200 zł. na przybory naukowe.

Zważywszy te okoliczności, jako też poparcie którego Rada powiatowa tej prośbie udziela;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do powyższej prośby i powziąć następną uchwałę:

Uchwała.

Gminie miasta Buczacza zezwala się, na pokrycie wydatków gminnych, pobierać przez lat trzy, począwszy od 1. stycznia 1876, dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości siedmdziesiąć pięć (75) pr.

J. E. hr. Marzałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wnioskiem o zezwolenie gminie miasta Jasła na pobór 100 pr. dodatku konsumcyjnego od wina i opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Jasła uprasza na mocy uchwały Rady gminnej o zezwolenie na pobór 100 pr. dodatku konsumcyjnego od wina i o podwyższenie

opłat gminnych od napojów spirytusowych, które gmina dotychczas pobierała z mocy dekretu kancelaryi nadwornej z dn. 4. czerwca 1840 l. 13.674. na opłaty gminne według następnej taryfy:

a) od jednego hektolitra okowity na 75 stopni Trallesa 18 zł.

b) od jednego hektolitra piwa 2 złr. 50 ct.

Ta prośba gminy jest w budżecie gminnym należycie uzasadnioną.

Według budżetu wynoszą bowiem wszystkie dochody gminne kwotę 29.749 zł. 9 ct., wydatki zaś 40.025 zł. okazuje się przeto niedobór w kwocie 11.481 zł. 9 ct., który niema pokrycia.

Nadmienić tutaj wypada, że wydatki gminne obliczone są umiarkowanie i niedałyby się zredukować, koszta zarządu są niskie, natomiast ponosi gmina na cele oświaty, a mianowicie na utrzymanie 7-klasowego gimnazyum, 4-klasowej szkoły głównej męzkiej i takiejże żeńskiej, stosunkowo bardzo wielkie ciężary, wydatki bowiem na te cele wynoszą kwotę 16.239 zł. Również i na budowle miejskie łoży gmina znaczne, chociaż produktywne wydatki

Ze względu na te okoliczności, jakoteż zważywszy, że dodatek konsumcyjny od wina dotyka tylko zamożniejsze klasy mieszkańców, nadto zważywszy,

że opłaty od napojów spirrytusowych nie sprowadzą dla gminy żadnych zawikłań, ponieważ gmina sama wykonuje prawo propinacyi, a w końcu zważywszy,

że i Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy Jasła i uchwalić załączony projekt do ustawy, zezwalającej na pobór opłat od napojów spirytusowych, jakoteż powziąć załączoną uchwałę co do poboru dodatku do podatku konsumcyjnego od wina:

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwolenie gminie Jasła na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie miasta Jasła pobierać przez lat sześć, począwszy od 1. stycznia 1876. opłaty gminne od napojów spirytusowych i od piwa w obręb miasta wprowadzanych i tamże zużywanych według następującej taryfy:

a) od jednego hektolitra okowity na 75 stopni Trallesa 18 złr. (ośmnaście) złr.

b) od jednego hektolitra piwa 2 złr. (dwa) 50 ct. (pięćdziesiąt).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

P. J. Jasiński. Proszę, aby tę ustawę przyjąć en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Skwarczyński. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Skwarczyński (czyta):

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie Jasła pobierać przez lat sześć, począwszy od 1. stycznia 1876. dodatek do podatku konsumcyjnego od wina w wysokości 100 (sto) pr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głoso-

wania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o potrzebie zezwolenia gminie Kiczni na pobór 200 pr. dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy przedłożył był wysokiemu Sejmowi sprawozdaniem z dnia 11. października 1874 l. 19.545 prośbę gminy Kiczni powiatu sądeckiego o zezwolenie na pobór 426 pr. dodatków do podatków bezpośrednich.

Powód żądania tak wysokich dodatków był następujący:

Gmina Kicznia zakupiła u JW. Seweryna hr. Drohojowskiego 120 morgów lasu i zaciągnęła celem pokrycia ceny kupna, pożyczkę w kasie oszczędności w Nowym Sączu w kwocie 6000 złr. na 9 pr. od sta, spłatną w 25 półrocznych ratach.

Ażeby przeto zaciągniętą pożyczkę spłacić; musiałaby gmina pobierać przez 13 lat dodatki do podatków w wysokości 426 pr.

Ponieważ z jednej strony dodatki do podatków w wysokości 426 pr. mogłyby siłę podatkową nietylko osłabić, ale nawet gminę do zubożenia przyprowadzić, a ponieważ z drugiej strony cały interes kupna i sprzedaży wiele niedokładności zawierał, a nawet zachodziła obawa, ażeby gmina tym nierozważnym krokiem na wielkie straty narażoną nie była, przeto w skutek szczegółowego sprawozdania Wydziału krajowego, powziął wysoki Sejm na posiedzeniu z d. 15. października 1874. uchwałę następującej treści:

I. Wydział krajowy zbada sprawę nabycia przez gminę Kicznię z obszaru dóbr Łącka przestrzeni pierwotnej 120 morgów lasu i poczyni odpowiednie kroki, ażeby prawa gminy należycie ubezpieczonemi zostały.

II. Wydział krajowy spłaci kasie oszczędności w Nowym Sączu zalegającą jeszcze resztę należytości zaciągniętej przez gminę Kicznię w pierwotnej sumie 6000 złr., z pozostałości funduszu zapomogi z r. 1866. i ułoży taki plan umorzenia tej pożyczki, gminie w powyższym celu udzielić się mającej, ażeby spłata tej pożyczki, dla gminy jak najmniej uciążliwą była.

III. Na zapłacenie pierwszych rat pożyczki udzielić się mającej z funduszu zapomogi wraz z przypadającemi odsetkami, zezwala się gminie Kicznie w r. 1875. na pobór 150 pr. dodatku do podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku).

W wykonaniu tego wysokiego polecenia przystąpiliśmy przedewszystkiem do zbadania sprawy zakupua 120 morgów lasu przez gminę Kicznię, przeprowadziwszy w tym celu korespondencyę z Wydziałem powiatowym w Nowym Sączu, z kasą oszczędności i z pełnomocnikiem sprzedającego. Z tej korespondencyi okazało się, że zakupno części lasu przez gminę Kicznię dokonane zostało z bardzo wielką nieoględnością, że gmina nie posiada oprócz pojedyńczego pokwitowania z zapłaconej ceny kupna, żadnego dokumentu, że nie przyszło do spisania kontraktu kupna i sprzedaży a tem mniej do intabulacyi gminy jako właścicielki nabytego lasu, a w końcu, że przez gminę nabyta część lasu nie została z całości wydzieloną i osobne ciało tabularne utworzone.

Następnie z protokołów spisanych na miejscu okazało się, że gminie Kiczni oddano zamiast zakupionych przez nią 120 morgów lasu, tylko parcelę w objętości 86 morgów 677 sążni, że przeto gmina ma prawo żądać od sprzedającego kawałka lasu w przestrzeni 33 morgów, 923 kwadr. sążni.

W skutek interwencyi Wydziału krajowego przyszło do rokowań miedzy pełnomocnikiem sprzedającego i kupującą gminą celem wynagrodzenia gminy za brakujący kawałek lasu w przestrzeni 33 morgów, 923 kwadrat. sążni.

Na podstawie obopólnego porozumienia przystąpiono do zawarcia ugody, mocą której pełnomocnik sprzedającego obowiązał się oddać gminie Kiczni na własność 17 morgów lasu wysokopiennego, których wartość według zdania kupujących równa się zupełnie wartości 33 morgów tego gatunku lasu, który sprzedający pierwotnie gminie oddać był obowiązany.

W ciągu tych pertraktacyj nadeszło Najwyższe zatwierdzenie trzeciego ustępu uchwały wysokiego

Sejmu zezwalającej gminie Kiczni na pobór 150 pr. dodatków do podatków bezpośrednich w roku 1875.

Ponieważ w skutek tego zatwierdzenia zabespieczoną została pierwsza rata udzielić się mającej pożyczki z funduszu zapomogi, gdy nadto ze spłaceniem rat pożyczki zaciągniętej przez gminę Kicznię w kasie oszczędności w Nowym Sączu zwlekać nie można było bez narażenia gminy na dalsze płacenie kasie oszczędności w Nowym Sączu 9 pr. odsetek od wypożyczonego kapitału, przeto przystąpił Wydział krajowy do wykonania drugiego ustępu, polecenia wysokiego Sejmu i udzielił gminie Kiczni pożyczkę z pozostałości funduszu zapomogi z roku 1866. w wysokości 5700 zł. na 6 pr. od sta, za wystawieniem skryptu dłużnego z wszelkiemi formalnościami i z zezwoleniem na zaintabulowanie tej wierzytelności na własności gminy, a mając na względzie możliwą ulgę dla gminy, rozdzielił zwrot tej sumy na 54 półrocznych rat, czyli na lat 27.

Z tej pożyczki spłaciliśmy kasę oszczędności w Nowym Sączu kwotą 5539 zł. 28 ct., reszta zaś zatrzymaną została na pokrycie wydatków połączonych ze spisem kontraktu kupna i sprzedaży, z utworzeniem ciała tabularnego, zapłacenia należytości rządowej od przeniesienia własności nabytego lasu i t. d.

Pozostaje przeto kwestya ratalnej spłaty funduszowi zapomogi pożyczki z niego gminie Kiczni zaliczonej, przez zezwolenie gminie na pobór dodatków do podatków w odpowiedniej wysokości.

Według planu amortyzacyjnego, sporządzonego przez Wydział krajowy, wynoszą półroczne annitety, przez gminę spłacić się mające, kwotę 212 zł. 50 ct. czyli 425 zł. w. a. rocznie.

Ponieważ gmina według wykazu c. k. urzędu podatkowego podatki bezpośrednie — bez nadzwyczajnego dodatku — w wysokości 229 zł. 74 ct. opłaca, przeto potrzebuje na spłatę rat pożyczki i na pokrycie wydatków gospodarstwa gminnego, dodatków do podatków w wysokości 200 procent.

Gmina Kicznia uprasza przeto na mocy uchwały Rady gminnej, przez Reprezentacyę powiatową popartej, o zezwolenie na pobór dodatków do podatków w wymienionej wysokości.

Ze względu na przedstawienie okoliczności, jako też ze względu, że gmina tylko w ten sposób wyjść może bez strat z przykrego położenia, w które weszła przez nabycie lasu na własność gminy,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała.

Na pokrycie spłaty rat pożyczki, zaciągniętej z pozostałości funduszu zapomogi z roku 1866, dozwala się gminie Kiczni, powiatu sądeckiego, na pobór dodatków do podatków (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości 200 (dwieście %) przez lat 27, począwszy od 1. Stycznia 1876 r.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Czudec, powiatu rzeszowskiego na pobór 86% dodatków do podatków.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Rzeszowie przedłożył prośbę gminy Czudec o zezwolenie na pobór 86% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gospodarstwa gminnego.

Według budżetu gminnego w należytej formie uchwalonego i do najściślejszych potrzeb ograniczonego, wynoszą dochody gminne kwotę 6 zł. wydatki zaś gminne 287 zł. 55 ct. — okazuje się przeto niedobór w kwocie 281 zł. 55 c. który pokryty być musi dodatkami do podatków bezpośrednich opłacanych w tej gminie w wysokości 296 zł. 51 ct.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Czudec, powiatu rzeszowskiego pobierać

w roku 1876 dodatki do podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokokości ośmdziesięciu sześciu (86%).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść, (większość). Jest przyjętą.

Następnym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta): sprawozdanie komisyi terytoryalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych.

Ponieważ to jest przedmiot wielkiej wagi i bardzo obszerny, więc odłożę go do jutra, a weźmiemy
Ob. Al. CVI. dziś (czyta): Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych. Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ponieważ jest zbyt wiele faktów kwestyę tę oświecających, więc sądziłbym, że należałoby ten przedmiot do jutra odłożyć.

Spraw. p. Smarzewski. Proszę wysokiej Izby, aby pozwoliła mi sprawozdanie odczytać.

P. Hausner. Wnoszę, aby dla wielkiej wagi przedmiotu i dla dłuższej dyskusyi, która się nad nim wywiąże, odłożyć ten przedmiot do jutra.

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę wysokiej Izby na to, że jutro mamy ostatnie posiedzenie, więc prosiłbym panów, abyście jeżeli to być może, wzięli ten przedmiot jeszcze dziś pod obrady.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu dneś zamknenje zasidanja, a zautra możnaby rozpoczaty o hodyni 9.

J. E. hr. Marszałek. Właśnie chcę jutro otworzyć posiedzenie o godz. 9. Czy p. Zakliński obstaje przy swoim wniosku.

P. ks. Zakliński. Tak jest, wnoszu zamknenje zasidanja. (Głosy: Nie, nie.)

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, raczy rękę podnieść (miejszość) Upadł.

Spraw. p. Smarzewski (czyta sprawozdanie z Alleg. CVI). Po przeczytaniu:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zwracam uwagę pana marszałka, że nie wiem, czy jest w Izbie 90 posłów; kompletu w każdym razie nie ma. (Sekretarze liczą obecnych.)

J. E. hr. Marszałek. Muszę więc zamknąć posiedzenie, bo nie ma rzeczywiście kompletu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie dziewiątej rano.

Porządku dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 33. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie w sobotę dnia 29. maja 1875 o godzinie 9. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względom uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca p. Smarzewski.

2. Sprawozdanie komisyi terytoryalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdawca p. Bartoszewski.

3. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych. Sprawozdawca p. Badeni Wład.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2·

Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

5. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych. Sprawozdawca p. Szujski.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

7. Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozdawca poseł Majer.

8. Sprawozdanie o petycyach.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego o pozwolenie gminom na pobieranie opłat od gorących napojów — tak zwanego czopowego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. wieczorem.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

33. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odczytanie petycyi Towarzystwa Proświty. — Wniosek naglący posła Biłousa w przedmiocie założenia niższych szkół realnych w Zaleszczykach, Żółkwi i Sanoku. — Odrzucenie nagłości tego wniosku i odesłanie go do Wydziału krajowego jako petycyi. — Rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Erazma Wolańskiego w sprawie uregulowania taryf kolejowych. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Hausnera, Chrzanowskiego, Apolinarego Jaworskiego, Erazma Wolańskiego, Grossa, powtórnie Apolinarego Jaworskiego i Skrzyńskiego, tudzież sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi z poprawkami pp. Skrzyńskiego i Jaworskiego. — Sprawozdanie komisyi terytoryalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych. — Przyjęcie en bloc wniosków komisyi, z wyjątkiem punktów, co do których zapowiedziane zostały poprawki. — Przemówienia pp. Siwca, Biłousa, Szczepańskiego. Grocholskiego, hr. Reja, Rutowskiego, br. Konopki, Cywińskiego i ks. Mandyczewskiego w dyskusyi nad stawianemi poprawkami i przyjęcie pozostałych punktów wniosku komisyi z poprawkami przyjętemi przez komisyę, tudzież z jedną poprawką p. ks. Mandyczewskiego. Przyjęcie rezolucyi według wniosku komisyi.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół z 31. i 32. posiedzenia został złożony w biurze sejmowem, gdzie go panowie posłowie mogą przejrzeć. P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

Spis petycyj
po dzień 28. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

276. Strzyżów gmina miejska przez p. ks Stępka o zaliczenie do rzędu tych miast, dla których zniesienie prawa propinacyi osobną ustawą określone będzie.

277. Gr. kat. komitet parafialny w Krakowie przez p. ks. Stupnickiego o zapomogę na restauracyę kościoła św. Norberta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Stawiałbym wniosek, aby wszystkie petycye, które dziś nadeszły, odesłane zostały bezpośrednio do Wydziału krajowego do urzędowego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Najpierw przeczytamy wszystkie petycye.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

278. Towarzystwo „Proświta“ zrzeka się subwencyi 2000 złr. uchwalonej przez wys. Sejm dnia 26. maja b. r.

P. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Petycyja taja wnesena buła na moi ruki, i tyczyt sia uchwały, kotora tu postawłena buła. Ja proszu, żeby dla widomosty ju tut preczytaty, je ona bardzo korotka.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycya Towarzystwa „Proświty“ była odczytaną. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość) Przyjęty.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta):

Do wysokoho Sojmu korołestwa Hałycko-Wołodymirskoho z Wełykim Kniażestwom Krakiwskim, Towarystwo Proświta w Lwowi zrikaje sia pidpomohy dnia 26. maja uchwałenoj. Predłożył p. Kaczała.

Wysokij Sojme!

Na dniu 26. maja t. r. uchwałył Wysokij Sojm pidpomohu z fondiw krajewych w kwoti 2000 złr. w. a. na ruku Towarystwa Proświta dla wydawnyctwa knyżok szkolnych w ruskim jazyci.

Z pryczyny inkryminacyi, jaki pidneseno pry dotycznych debatach i w Sojmi a w naślidok toho i w gazetach, wydytsia pidpysanyj wydił Towarystwa Proświta spowodowanym, złożyty w myśl uchwały zahalnych zboriw członiw Towarystwa Proświta z dnia 27. s. m. ślidujuszcze oświdczenie:

Towarystwo Proświta zrikaje sia pidpomohy uchwałenoj Wysokim Sojmom, ne chotiaczy daty miścia insynuacyam, szczo ono prijmujuczy pidpomohu, pryjmało czerez to takoż jaki nebud' obowiazki wzhladom koho inszoho, jak protyw swojej partyi.

Towarystwo Proświta maje obawiazki tilko wzhladom swoho narodu i poczuwaje sia do otwiczatelnosty tilko pered swojeju partieju.

Wysokij Sojm zwołyt proto poruczyty Wydiłowy krajewomu. aby uchwałenu pidpomohu na wydawnyctwo knyżok szkolnych w ruskim jazyci zwoływ peredaty inszomu jakomu nakładci.

Lwow, dnia 28. maja 1875.

Wid wydiłu Towarystwa Proświta.

Dr. Hankewycz
człen. wydiłu.

W. Fedorowycz.
predsidatel.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Preszę, aby ta petycya była wyjątkowo odesłaną do komisyi petycyjnej.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że lepiej odesłać tę petycyą razem z innemi do Wydziału krajowego a to z tej przyczyny, że zawotowanych jest 2000 złr. na wydawnictwo książek ruskich. Jeżeli Proświta się nie zajmie tem wydawnictwem, Wydział krajowy obejrzy się za kimś innym.

P. Chrzanowski. Zgadzam się z p. Pietruskim.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

279. Nadwórna wydział pow. przez p. Mandyczewskiego o subwencyę 1000 złr. na wykonanie niezbędnych robót przy rzece Bystrzycy.

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Proszu o widosłanje tojej petycji do Wydiłu krajewoho, odnakoż z tom, aby, jesły można, taja petycya uwzhladnena buła.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Jest wniosek, który odczyta p. sekretarz.

Sekr. p. Zakliński (czyta):

Wnesenie!

1. Zważywszy, szczo w Hałyczyni jest zamało szkił serednych, ibo cili wełyki okruhy Żołkiwskyj, Czotkowskyj i Sanockyj ne majut nawit nyższych hymnazyj i realnych szkił;

2. Zważywszy, szczo na prostraniach od Czernowec do Tarnopola, od Brodiw do Jarosławia i od Sambora do Jasła a horamy aż do Soncza na prostrany bolsze jak 20 myl nema ny poczatkowych serednych szkił;

3. Zważywszy, szczo obrazowanie ludnosty, imenno uboższych klas czerez toje znaczytelno utrudneno;

7. Zważywszy, szczo w teperisznych himnazyach i realnych szkołach w Hałyczyni nyższi klasy uczennykamy sut perepowneni tak, szczo neraz po dwi a daże i try paralelni klasy otwyraty potreba, wyższi że klasy serednych szkił czasto za małoje czysło uczennykiw wykazujut.

Wysokoj Sojm izwołyt uchwałyty: Preporuczaje sia Wydiłu krajewomu, szczoby starania hromad Zaliszczyk, Żołkwy, Sanoka i ynnych około utworenia nyższych szkił serednych u wysokoho Prawytelstwa poper i otkrytie takowych, dla uboższoho narodonasełenia neobchodymo potrebnoje pryspiszył z uwzhladneniem otnoszenyj jazykowych w kraju.

Lwow dnia 28. maja 1875.

Teodor Biłous.
wneskodatel.

Joan Pełłech, dr. G. Kryżanowski, Szaszkiewycz, Kozanowycz, Jaworski, Hałka, Andrejewski Lisiewycz, Antonewycz, Krasicki, Petruszewycz, E. Wolański, Waygart, Kulczycki, Zakliński, Fortuna, Cywiński, Kocyłowski. Joan Bodnar, Danyło Iwaniszów, Popiel, Kamiński.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Poneże w korotci Wys. Sojm maje sia zamknuty, a sprawa że bardzo ważna, bo na prostrani 20—30 mil nema ani odnoj dwi abo try klasowoj szkoło realnoj, abo czetyro klasowoj realnoj, dlatoho proszu, aby toje wnesenie jako nahlaszczoje traktowane buło, i widosłane do Wydiła krajewoho do dalszoho uriadowania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tem aby ten wniosek był traktowany jako nagły, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Więc będzie traktowany, jak wszystkie inne wnioski.

P. Biłous. Ja wnosyłjem, aby był widosłany do Wydiłu krajewoho.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ nagłość wniosku jest uchylona, więc musiałby być wniosek drukowany i na pierwsze czytanie postawiony. Otóż, jak wiadomo, dziś jest koniec sesyi sejmowej, więc można chyba ten wniosek traktować jako petycyą i odesłać do Wydziału krajowego do urzędowego traktowania, bo sprawa ta wymaga głębokiego rozbioru. Niepodobna powiedzieć: Staraj się, aby było gimnazyum w Sanoku, Jaśle i t. d., to nie jest rzeczą pięciu minut. Takie rzeczy musi wprzódy Wydział krajowy razem z Radą szkolną wziąć pod rozbiór.

P. Biłous. Ja sia z tom sohłaszaju.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek pod formą petycyi odesłać do Wydziału krajowego do dalszego traktowania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest dalszy ciąg sprawozdania komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Ob. Al. CVI.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Mimo że sprawa ważna, zmuszony jestem krótkością czasu ograniczyć się do tego, co niezbędnie jest potrzebnem do umotywowania wniosków, które czynić zamierzam.

Niejednokrotnie już w różnych czasach i z róż-

nych stron kompetentnych podnosiły się w kraju głosy przeciw nieodpowiednim a ciągłym zmianom ulegającym taryfom na kolejach galicyjskich, mianowicie na kolei Karola Ludwika, jak wiadomo, bezskutecznie. Nigdy jednak jeszcze ta dyktatura taryfowa towarzystw kolejowych u nas tak bezwzględnie, tak jaskrawo nie wystąpiła przeciw interesom kraju, jak przez ustanowienie taryfy z dnia 1, kwietnia. Jakie taryfa ta zgubne skutki wywrzeć musi na nasze gospodarstwo, na przemysł, na handel, nie potrzebuję tutaj wykazywać ani dowodzić, gdyż to już sprawozdawca tak dokładnie, tak dobitnie, dosadnie i jasno wyłożył, że sądzę, iż pod tym względem żadna w tej Izbie wątpliwość zachodzić nie może. Zgadzam się więc w zupełności z całym tym wywodem, z całem przedłożeniem komisyi co do tej kwestyi taryfowej, a przeto także z pierwszym wnioskiem komisyi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zgodne z interesami ekonomicznemi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich.“

(Mówi): Jestem za tem, gdyż ta uchwała daje tylko wyraz powszechnie uznanej potrzebie, aby ta sprawa w sposób odpowiedni interesom kraju raz uregulowaną była. Ale jest to cel, do którego, jakkolwiek wszyscy zmierzamy, to nie wszyscy temi samemi drogami. Sądzę, że ta droga, która nam tu jest wskazana uchwałą, nie będzie dostateczną do osiągnięcia tego zamierzenego i nam wszystkim pożądanego celu — uregulowania taryf. Już komisya sama uznała to, gdy powiada (czyta):

„Trudne zadanie pogodzenia tylu i tylorakich względów, potrzeb i wymagań jest jeszcze bardziej utrudnionem przez to, że do pewnego stopnia Rząd ma ręce związane. W koncesyach pospolicie zakreślone są co do wysokości frachtu pewne granice, w których obrębie przedsiębiorstwo może się poruszać swobodnie. Koncesye te stanowią niejako obustronnie obowiązujące umowy. Na podstawie koncesyi ogromne kapitały bywają wyłożone a często zarezykowane i nie byłoby to wcale podnietą do przedsiębiorstw nowych.“

Bardzo słusznie komisya tu podnosi, że Rząd w tym względzie samowładnie i bezwzględnie postąpić nie może, a nawet bardzo słusznie podnosi, że pogwałcenie umowy na tem polu miałoby tylko ten skutek, iżby odstręczyło obce kapitały, zniechęciło obcych przedsiębiorców, a my zagranicznych kapitałów i przedsiębiorców potrzebujemy i potrzebować będziemy.

Skoro więc ta droga nie jest pewną a na każdy wypadek do pożądanego skutku nie prowadzi, potrzeba się zastanowić czy nie ma innego środka, czy nie ma innej drogi, na którejbyśmy prędzej doszli do zamierzonego celu. Otóż sądzę, opierając się na zdaniu powołanych do tego kompetentnych ciał, jak i na zdaniu wyrażonem w sprawozdaniu komisyi, że tym środkiem jedynie skutecznym i praktycznym jest utworzenie wielkiej linii konkurencyjnej, któraby miała wszelkie warunki samoistnej egzystencyi. Wiadomo panom, że prąd główny handlowy nasz idzie ku północnemu zachodowi, wszystkie więc te koleje, które ułatwiają handel w tym kierunku, które nas do tych targowisk zbliżają, mają wielką ważność ekonomiczną. Taką też ma kolej Karola Ludwika. Linia konkurencyjna, która już oddawna jest projektowaną a nawet uchwaloną miała iść od wschodniej granicy kraju do zachodniej t. j. od Husiatyna do Bielska i Dziedzic Linia ta zbliży nas do normalnych targowisk a zarazem konkurencyą, jakąby wywołała, zniewoli kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia słuszniejszych taryf. Dlatego sądzę, że wszystkie nasze usiłowania powinny być skierowane do tego, ażeby jak najprędzej dójść do tej linii konkurencyjnej, gdyż jak będziemy ją mieli, uwolnimy się od dyktatury, od tego uciążliwego monopolu, jednej kolei, jednego Towarzystwa. Potrzeba się zastanowić jakie trudności i niebezpieczeństwa zagrażają tej linii.

Pierwszem niebezpieczeństwem, jakie grozi tej linii jest tu od jakiegoś czasu podniesiona myśl sfuzyonowania, zjednoczenia kolei Karola Ludwika z jedną z kolei południowych Albrechta, Dniestrzańską lub Łupkowską. Wiadomo panom, że ta wielka linia konkurencyjna z Husiatyna do Dziedzic jest właśnie przecięta przez te koleje, które dzisiaj rozdzielone są na trzy Towarzystwa t. j. część od Stanisławowa do Stryja należy do kolei Albrechta, od Stryja do Chyrowa — do Dniestrzańskiej, od Chyrowa do Zagórza — do Łupkowskiej. Jeżeliby więc kolej Karola Ludwika którąkolwiek z tych kolei nabyła, mogłaby już uniemożebnić linię konkurencyjną, boby ją przecinała na dwie części. Pierwszą więc rzeczą jest usunąć to niebezpieczeństwo. Że to niebezpieczeństwo jest rzeczywiście groźne i że należy najprzód skierować nasze usiłowania ku temu, ażeby było usunięte, uznały wszystkie ciała którym opieka nad sprawami ekonomicznemi jest powierzoną. I tak w ostatnim memoryale Izby handlowej Lwowskiej przesłanym panu Ministrowi handlu jest powiedziane z odwołaniem się na dawniejsze memoryały (czyta):

„Diese Besorgniss ist um so berechtigter, als die galizische Carl-Ludwigsbahn den wolverdienten Ruf einer der theuersten Bahnen in Oesterreich sich erworben hat, als diese Bahn in unermüdeten Bestrebungen der Handels- und Gewerbe-Kammer nach Erlangung billiger Frachtentarife und sonstiger Erleichterungen für Handel und Verkehr, in ihrer monopolisirenden Stellung mit dem starren Festhalten an theueren Tarifen und mit der Ignorirung der Interessen des Landes stets entgegengetretten und unserem materiellen Aufschwunge in schlecht verstandenem eigenen Interesse hinderlich gewesen ist“ a dalej:

„Mit Nachdruck müssen wir hervorheben, dass nur durch Concurrenz dem Gebaren der galizischen Carl-Ludwigsbahn gegenüber ein Correctiv erlangt werden könnte.

To samo poruszone było w memoryale Wydziału krajowego, i komisya to samo niezapoznaje tego niebezpieczeństwa, owszem zwraca na nie uwagę swoję. Przyznać nawet muszę, że sposób jasny, w jaki przedstawił to p. sprawozdawca, spowodował mnie nacisk położyć na to, aby przy drugim ustępie, gdzie się mówi: wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zlanie w jedno kolei Łupkowskiej, Dniestrzańskiej i Arcyksięcia Albrechta, wnieść następujący dodatek, który stawiam jako pierwszą poprawkę (czyta):

„Przyczem wyraża Sejm przekonanie, iż złączenie którejkolwiek z tychże kolei z koleją Karola Ludwika szkodliwy musiałoby mieć wpływ na ekonomiczne interesa kraju.“

Nacisk na to, sądzę potrzeba położyć w uchwale sejmowej, bo przynajmniej nadzieję mieć możemy, że uchwały nasze będą tam znane u góry i że będą uwzględnione, o motywach zaś prawdopodobnie nic wiedzieć nie będą. Lecz na tem się jeszcze ograniczać nie można, przez to tylko usunąć pragniemy, i mam nadzieję, że usuniemy niebezpieczeństwo, które nam grozi, że w przyszłości nie będzie można tej linii konkurencyjnej utworzyć; ale ażeby ta linia konkurencyjna utworzoną była, potrzeba koniecznie, ażeby te 3 części, które w jedną linię się ze Stanisławowa do Zagórza składają uzupełnione były na wschód ku Husiatynowi, a na zachód do Bielska; dziś mamy już kolej do Prus, w ten czas zbliżymy się do targu Wrocławskiego a przeto i do północnych Niemiec. Owóż te koleje z Husiatyna do Stanisławowa, i z Zagórza przez Grybów, Żywiec do Bielska już ustawami państwowymi z dnia 29 czerwca 1872 i 22 kwietnia 1873 uchwalone zostały. Idzie więc o to, ażeby dzisiaj, w uchwale naszej nacisk położyć na potrzebę tej kolei, ażeby wezwać rząd, ażeby potrzebne poczynił kroki i starania, ażeby jak najprędzej doszła do skutku. Lecz tutaj zachodzi jedna trudność, bez której usunięcia rzecz ta będzie Rządowi niemożebna. Warunki koncesyjne w tychże ustawach postanowione są tego rodzaju, że nawet w tym czasie kiedy taki powszechny był pochop do przedsiębiorstw, kiedy wszyscy się do nich garnęli, i wtenczas jeszcze nie znalazł się przedsiębiorca, któryby na podstawie tych warunków podjął się budowy tej kolei tem mniej można dzisiaj mieć nadzieję, gdzie już mniejsza jest ochota i mniej jest kapitałów. Jest koniecznym warunkiem tej budowy, ażeby te warunki złagodzono a respective ażeby dla przedsiębiorców korzystniejsze były. Sądzę, że w tej naszej uchwale potrzeba o to prosić, ażeby jeżeli potrzeba się okaże, Rząd wniósł do Rady państwa zmianę tych warunków. Jest precedens, który usprawiedliwia nadzieję, iż życzeniu naszemu zechce Rząd zadosyć uczynić. W tem samem położeniu, jak my, co do linii konkurencyjnej była Morawa, co do ważnej linii z Opawy do granicy węgierskiej i tam także postawione warunki w koncesyi, były tego rodzaju, iż uniemożebniały budowę tej kolei. Otóż Sejm Morawski i inne korporacye zaniosły do Rządu prośbę, ażeby budowę przyspieszył, oraz aby warunki koncesyi pierwotnej zmienione były, gdyż inaczej budowa ta nie będzie mogła przyjść do skutku. Prośba ta zeszłego roku uwzględnioną została. Pan Minister wniósł do Rady Państwa taką zmianę pierwotnej koncesyi, a wnosząc o zmianę oparł się pomiędzy innemi na tem, że to jest usprawiedliwionem życzeniem kraju, wyrzeczonem przez Sejm i inne korporacye krajowe. W ten sam sposób co Morawski Sejm powinniśmy i my sobie postąpić tem bardziej, że już Izba handlowa wzięła w tym względzie inicyatywę i w swoim memoryale na końcu taką prośbę do Rządu zanosi (czyta): und bittet, dass die galizische Carl Ludwig Bahngesellschaft weder zur Erwerbung der Dniesterbahn, noch zur Fusionirung mit irgend Einer oder mehreren andern galizischen Bahnen zugelassen werde, erlaubt sich noch die weitere dringende Bitte vorzulegen, dass das hohe k. k. Handels Ministerium geruhen möge, die geeigneten Massregeln treffen zu lassen, um durch eine beschläunigte Fusionirung der drei südgalizischen Bahnen, so wie durch eine endliche Vollendung des in Aussicht genommenen

Concurrenzbahnnetzes, das Land der Wohlthaten eines geregelten und rationellen Tarifswesens welches allen wirthschaftlichen Interessen in gleichem Masse dienen könnte, theilhaftig zu machen."

Więc tego samego się domaga co i ja wnoszę t. j. raz, ażeby zjednoczenie którejkolwiek z tych kolei z koleją K. Ludwika nie było dopuszczonem, a powtóre ażeby budowa kolei z Husiatyna do kolei Albrechta i z Zagórza do Bielska była umożebniona. Oprócz już przytoczonego dodatku do uchwały drugiej komisyjnej, wnoszę jeszcze taką rezolucyę, jako punkt trzeci (czyta):

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby poczynił kroki potrzebne dla umożliwienia i przyspieszenia budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa lub innego punktu kolei Albrechta; z Zagórza przez Grybów i Żywiec do Bielska, uchwalonych już w Radzie Państwa (ust. z 29. czerwca 1872 i 22 kwietnia 1873), a jeżeli się tego okaże potrzeba, aby c. k. Rząd wniósł do Rady Państwa zmianę warunków koncesyi w wyż przytoczonych ustawach postawionych."

Na poparcie mego wniosku muszę jeszcze powiedzieć, że to sprawa nietylko jest ważną, ale nagłą, gdyż wszystko zapowiada, że w przyszłej Radzie Państwa, która się prawdopodobnie w jesieni zbierze, sprawa kolei będzie na porządku dziennym. Już to że mamy ministrem tak energicznego i z tą sprawą obeznanego a krajowi życzliwego męża, że na czele departamentu kolejowego stoi mąż tak znakomity jak p. Nördling; zresztą życzenia wszystkich krajów podnoszone, wszystko to zapowiada, że ta sprawa będzie na porządku postawioną i załatwioną. Sądzę więc, że potrzeba takiej uchwały aby nasi posłowie w Radzie Państwa i w tym względzie mogli silniej poprzeć interesa kraju, mieli punkt oparcia upominając się o tę kolej. Nie zapoznaję, że wielkie znajdzie ta sprawa trudności; będziemy je mieli i Rząd będzie je miał. Gdyż jak długo ograniczaliśmy się na to, ażeby kołatać do Rządu o zniesienie taryfy, jak długo tylko z okazyi na te taryfy narzekaliśmy i wyrażaliśmy nasze pia desideria, tak długo nawet interesowani zupełnie nie byli ani przerażeni temi żądaniami, ani też przeciw niem nie występowali, bo wiedzieli że się to na niczem skończy, ale jak my z innego końca rzecz weźmiemy, jak domagać się będziemy linii konkurencyjnej, to potrzeba być przygotowanym na to, że się podniosą głosy interesowane, które będą tysiącznemi argumentami dowodzić, że to co jest, jest najlepszem. Tam bowiem, gdzie idzie o kieszeń, tam argumenta się rodzą jak chwasty na bujnej ziemi. Ależ właśnie dlatego sądzę, że jeżeli kto, to Sejm powinien głos swój poważny, doniosły podnieść, ażeby wpłynąć na Rząd i ułatwić mu zadanie, jakoteż poprzeć delegatów w Radzie Państwa.

Z tych wszystkich powodów polecam jak najmocniej wys. Izbie tak dodatek do drugiej uchwały komisyi jak i tę rezolucyę.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zapisałem się do głosu w kwestyi taryfy i zamierzając brać udział w dyskusyi spodziewałem się dopiąć tego celu, którego dopiął jenerał włoski La Marmarora co do polityki pruskiej: „un puo pin di luce" to jest: cokolwiek więcej światła! Cokolwiek więcej światła co do tej trudnej kwestyi taryfowej, której jeszcze, zasadniczo i ostatecznie i dla ogólnych stosunków miast nikz nie rozwiązał i dla której nawet kongres niemieckich ekonomistów w Krefeld i austryackich ekonomistów we Wiedniu i nawet kongres internacyonalny taryfowy w tym roku zebrany w Lille były bezowocne, to jest co do ostatecznego ogólnego wyniku. Spodziewałem się że będziemy mieli cokolwiek więcej światła co do tych żądań i wymagań tak stanowczych, tak gorących, tak namiętnie wystosowanych do zarządu kolei Karola Ludwika, a które zawierają sprzeczności nierozwiązalne.

Te moje oczekiwania były bardzo upoważnione, albowiem ta kwestya uregulowania taryfy wywiązała się wskutek wniosku p. Erazma Wolańskiego. W tym wniosku gęsta pomroka panowała co do umotywowania, co do żądań i co do ostatecznych celów. Później jak się dołączyły memoryały Wydziału krajowego, Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Izby handlowej lwowskiej, ta pomroka już się rozdzieliła i rozwidniła cokolwiek, nareszcie w sprawozdaniu szanownego posła Smarzewskiego, którego znakomitej zdolności w zestawieniu wszechstronnych poglądów, należyty hołd oddaję, zajaśniało już jakieś światło, które dało rozpoznać punkt wyjścia różnych interesów krajowych. Kiedy tedy przemówił p. Skrzyński spodziewałem się, że słońce zupełnie przebije chmury i że będę jaśniej widział, z kim mam się nareszcie łączyć a przeciw komu wystąpić; jednak ta nadzieja cokolwiek zawiedzioną została, albowiem co do kwestyi taryfowej przemowa p. Skrzyńskiego zanurzyła całą sprawę na nowo w pomrokę panującej we wniosku p. Erazma Wolańskiego; powiada bowiem poseł Skrzyński i stawia jako pierwsze zażalenie, że ta-

ryfy kolei Karola Ludwika podlegają ciągłym zmianom, zapomniał jednak dodać, że te ciągłe zmiany były ciągłem obniżeniem taryf. Powtóre powiada poseł Skrzyński, że dyktatura nieznośna taryf nigdy tak jaskrawo i tak bezwzględnie nie występowała jak w zaprowadzeniu taryfy internacyonalnej z dnia 1. kwietnia i że ta dyktatura spowodowała, że te ciągłe wołania o ratunek, o obniżenie taryf, zostały zawsze tylko pia desideria. Otóż ta dyktatura tak bezwzględna, tak jawna, tak jaskrawa, była właśnie niczem innem jak gwałtownem obniżeniem taryf. Po trzecie powiada szanowny poseł, że te taryfy kolei Karola Ludwika są zgubne dla rolnictwa, dla przemysłu i handlu. Otóż znowu sztucznie skupił te trzy interesa, w których dążenia co do polityki taryfowej są zupełnie sprzeczne, których sprzeczność wykazał właśnie p. sprawozdawca; i to jest wielką zasługą tego sprawozdania, gdy wykazał niezmierne niebezpieczeństwo i trudności mieszania się Rządu do sprawy taryfowej bezwzględnie w jednym kierunku. Po czwarte ostatecznie nie zdecydował się p. Skrzyński czego będzie wymagał czy obniżenia, czy podwyższenia taryf, czy faworyzowania przemysłu i handlu czyli rolnictwa, przeciwnie ostatecznie zgodził się na wezwanie ogólnikowe postawione przez sprawozdawcę p. Smarzewskiego.

Więc jak już powiedziałem, czegom szukał; jasności co do pierwszego punktu tego, to jest uregulowania taryf w przemówieniu p. Skrzyńskiego nie znalazłem. Będę się teraz starał o ile mi sił starczy, przyczynić się do tego, aby sprowadzić tę kwestyę do najprostszych zadań i zredukować takowe do 4. punktów: 1) z jakich powodów kolej Karola Ludwika zasłużyła na tak ogólne zażalenia i skargi; 2) czem ona te przerażenia, które także p. sprawozdawca konstatuje, te równe przerażenia tak w świecie handlowym jak i rolniczym spowodowała; 3) czego właściwie od tej kolei żądają; 4) czego słusznie żądać można.

Co do pierwszego punktu, co do przyczyn tak ogólnych zażaleń, muszę przyznać, że kolej Karola Ludwika, jak każda inna kolej w świecie, przeszła przez lata dziecinne, przez lata, w których się trzymano zbyt wysokich taryf, o których myślano, że można zniewolić tak ruch towarowy przewozowy, jak lokalny, do opłacania wygórowanych kwot. Te lata dziecinne niedoświadczenia mylnych zapatrywań każda kolej przebyła. Pozwolę sobie przytoczyć tylko jeden przykład dowodzący dokąd gdzieindziej ten fałszywy pogląd doprowadzono. Otóż obok kolei południowej (Südbahn), przez kilka lat na osi, na furach i ciągniętych wołami szły transporta pomarańcz z Tryestu do Gracu dla zbyt wysokich taryf kolei południowej. Takiego faktu ani Wydział kraj. ani Izba handlowa nic o kolei Karola Ludwika nie przytoczyła. Więc były to dla rozwoju kolei i zapatrywań na tamtą lata dziecinne. Każda kolej, a więc też i kolej Karola Ludwika przebyła tę epokę. Niezawodnie w tych to czasach nietylko krajowi, ale i sobie znaczne szkody wyrządziła. Lecz w dalszym przebiegu uległa ona także reformom i to stopniowym i znacznym reformom. Bowiem już w r. 1872 zeszła znacznie po pod najniższy wymiar taryfy w koncesyi jej wyznaczony. Wymiar nowy obniżonej taryfy z roku 1872 był następujący: do 10 mil, to jest w przebiegu najkrótszym $1^{8}/_{10}$ centa, do 20 mil $1^{7}/_{10}$, do 30 mil $1^{6}/_{10}$, nad 30 mil $1^{1}/_{2}$, nareszcie nad 45 mil $1^{4}/_{10}$ centa. Na tem się zaś nie skończyło; w roku 1874 nastąpiło nowe obniżenie i tu proszę dobrze pamiętać, że to jest taryfa lokalna, krajowa dla potrzeb krajowych ułożona. Więc 15. sierpnia 1874 ta taryfa lokalna została z powodu nieurodzaju obniżoną następująco: do 10 mil przebiegu na $1^{1}/_{2}$ centa, do 20 mil na $1^{3}/_{10}$, do 30 na $1^{2}/_{10}$, do 40 na $1^{1}/_{10}$, a nad 40 mil na $1^{5}/_{100}$. Otóż temi obniżeniami taryfowemi lokalnemi zbliżyła się kolej Karola Ludwika do najniższych taryf istniejących w Austryi. I w naszym kraju jedynie kolej Czerniowiecka i to tylko o $^{5}/_{100}$ część ją przewyższa, t. j. od cetnara zboża płaci się $1^{5}/_{100}$ centa od mili. Ja tedy w całym przebiegu polityki taryfowej kolei Karola Ludwika względem potrzeb kraju obmyślanej, nie mogę upatrzyć zupełnie wystarczającej, słusznej przyczyny do tej namiętnej agitacyi i do tych bezwzględnych oskarżeń.

Przechodzę do punktu drugiego, t. j. czem właściwie powstało to przerażenie światą handlowego i przerażenie rolników, jakie skonstatował p. Wolański, dalej co właściwie spowodowało kolej do tego kroku, który był nazwany przez p. Skrzyńskiego bezwzględnym i jaskrawym objawem dyktatury. Otóż rzut oka na mapę Europy wytłumaczy przyczyny. Kolej Karola Ludwika, której przypisano nietylko dyktaturę, ale i monopol, znajduje się w tem położeniu geograficznem, że jest wystawiona na największe niebezpieczeństwo, konkurencyę kolei państwa ościennego, która, muszę się znowu odwołać do sprawozdawcy, sprawozdanie komisyi administracyjnej należycie skonstatowało. Albowiem bogactwa zbożowe ościennego kraju, Rosyi, jeżeli kolej Karola Ludwika nie uchwyci ich najniższą taryfą mo-

żliwą, idą koleją kijowsko-brzeską, terespolsko-warszawską i warszawsko-bydgoską do Szczecina, Gdańska, Królewca a nawet do Wrocławia. Wszystko to zboże co do jednego czetwertu zostaje w Prusiech zakupione, zostaje w Rosyi sprzedane, choćby taryfy kolei Karola Ludwika nie zostały obniżone, z tą tylką rożnicą, że nie idzie na Galicyę, nie przysparza dochodu kolei i akcyonaryuszom krajowym, a te zboża skierowane na naszą kolej konkurencyi naszym producentom nie robi, dlatego, że właśnie ta taryfa ograniczoną jest jedynie do przewozu z Rosyi do Prus, nie zaś do stacyj wewnętrznych, więc tylko wymierzona jest, aby przewóz zbożowy sprowadzić na kolej galicyjską. Powiadają, że tem przerażeni byli rolnicy. To na pierwszy rzut oka można było przypisać tej pomyłce, że sądzili, iż to zboże, gdyby nie było przewożone po tak tanich cenach, nie zostałoby zakupione. Ale nie dość na tem.

Dwa bardzo znaczne emporya dla zboża krajowego to jest w Podwołoczyskach i w Brodach używają zupełnie tej samej prerogatywy wyjątkowej niskiej taryfy zbożowej to jest z Brodów i Podwołoczysk; tak po 69 i 77 centów za centnar zboża przewozić można do Wrocławia jak rosyjskie zboże, a trzecie emporyum znaczne galicyjskie, Tarnopol i czwarte mniejsze w Złoczowie, cokolwiek mniej korzystniej jest postawione, bo leżąc o 7 względnie 5 mil dalej ku zachodowi mają te same taryfy, jak Podwołoczyska i Brody. Teraz mam zaszczyt zapewnić, że te 3 emporya, o których mówiłem i do których galicyjskie zboża się równie dostają, są tak ważne w ruchu zbożowym kolei Karola Ludwika, że z całej ilości zboża, którą przewoziła ta kolej w r. 1874, te stacye wynosiły cokolwiek więcej nad 3 cwierci, to jest na 8,700,000 cetnarów zboża dostarczyły Brody, Tarnopol, Podwołoczyska i Złoczów 6.600,000 centnarów. Więc nietylko, że urojona konkurencya dla producentów galicyjskich zbożem rosyjskiem nie istnieje, ale do tej korzyści zezwolonej produkcyi rosyjskiej jest przypuszczona produkcya galicyjska w miarę trzech cwierci całego przewozu. W czwartej części cyfry przewożonego zboża na kolei galicyjskiej jest zawarta produkcya zbożowa zachodnia, która naturą rzeczy jako absolutnie i stosunkowo do przestrzeni znacznie mniejsza, już w bardzo małych proporcyach exportuje, jest więcej wyrachowana na konsumcyą lokalną lub krajową, niż na konsumcyą pozakrajową. Export zboża z tych stron z zachodnich stacyj, o których mowa była w sprawozdaniu p. Smarzewskiego t. j. z Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa, jest nader mały. Te stacye w istocie w stosunku do stacyi Brodów, Podwołoczysk i Tarnopola są upośledzone co do taryfy przewozowej; lecz stamtąd zboże się nie wywozi, albo w bardzo małej ilości, natomiast wywozi się mąka. To jest produkt przemysłu, dla którego zboże przeważnie musi być sprowadzone do tych miejsc ze wschodu. Nie starczy na to produkcya lokalna; więc ten interes przemysłu nie wymagał tylko, aby była obniżona taryfa z Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa, Krakowa do Wrocławia, ale żeby była obniżona z Rosyi do Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa, Krakowa i t. d. Otóż, jeżeliby się na to obniżenie obustronne kolej Karola Ludwika zgodziła, lub gdyby rząd na to wpłynął, aby ją do tego zniewolić, to niezawodnie służyłoby to obniżenie interesom przemysłu młynarstwa; ale chciałbym wiedzieć, co wtedy powiedzą rolnicy podolscy, to jest przeważna część producentów w Galicyi.

(P. Skrzyński. Proszę o głos.)

Więc z tego, co już powiedziałem względem punktu drugiego, już z natury rzeczy samej wypływa punkt trzeci, to jest, czego żądamy. Żądania wystosowane do kolei Karola Ludwika są z natury swej sprzeczne, t. j. jedne żądają zniesienia taryfy wyjątkowej, drudzy równego obniżenia dla przywozowego handlu dla wewnątrz kraju leżących stacyj (Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław), trzeci pragną takiego ułatwienia dla tych samych stacyi dla wywozu zboża i mąki, nareszcie czwarte żądania są skierowane ku temu, aby stopniowane taryfy krótkiego ruchu lokalnego nie istniały.

Tutaj przystępuję do punktu czwartego i sądzę, że dwa żądania są absolutnie „niesłuszne,“ to jest uchylenie taryfy wyjątkowej z 1 kwietnia dla handlu internacyonalnego i usunięcie stopniowej taryfy lokalnej. Co do tej ostatniej, to każda kolej, nawet stosunkowo krótkie koleje, długości około 15 — 20 mil, ma już dwie kategorye tej taryfy. Również odwołuję się do szanownego sprawozdawcy, że wykazał, jak koszta manipulacyjne zużycia taboru jazdy, odesłania powracających wagonów bez pożytku z jednej stacyi do drugiej, wymagają nieodzownie stósunkowo wyższej taryfy co do przewozów krótkich. Ten stosunkowo większy koszt mniejszej rzeczy się przecie odzywa w każdej rzeczy i w ruchu niekolejowym; ale zwykłym powozowym; tak n. p. fiakier nie pojedzie 3 mil niżej 5 złr., to jest 1 złr. 66 c. za milę, zaś za 30 zł, pojedzie

30 mil to jest milę za 1 złr.; więc tu nie można negować, że ta stopniowa taryfa jest upoważnioną, i też się znajduje na wszystkich kolejach europejskich. Drugie zaś wymaganie, to jest uchylenie wyjątkowej taryfy zagranicznej przewozowej niezawodnie pozbawiłoby kolej Karola Ludwika zupełnie ruchu zbożowego zagranicznego. I jakie ten ruch zagraniczny proporcye przybiera, jaką część dochodu brutto stanowi, pozwolę sobie tu przytoczyć.

Zeszłego roku na 20,396,000 centnarów towarów, przewożonych na kolei Karola Ludwika 13,265,000 czyli 65% całego ruchu towarowego było ruchem przewozowym zagranicznym przysporzone, więc na najniższej wyjątkowej taryfie, a z dochodu 10 milionowego r. 1874, to jest dokładnie na 10,047,000 złr. wynosił 7,398,000 złr. czyli 73% transport internacyonalny. Więc kolej Karola Ludwika wypuszczając przez uchylenie taryfy ten transport internacyonalny z rąk, straciłaby 73% dochodu brutto. Jeżeli zważymy (co już jest nadzwyczaj korzystne i znajdujące się w Austryi tylko w małej liczbie kolei), że wydatki kolei Karola Ludwika stosunkowo do dochodów 45% wynoszą, dalej zważywszy, że z tych wydatków tylko wydatki służby ruchu, komercyalnej służby jazdy zostałyby zmniejszone zmniejszeniem transportów, zaś wszystkie inne wydatki: utrzymanie pokładów, szyn, budynków, centralna administracya, dozór kolei, służba stacyi i t. p. zostałyby niezmniejszone, więc tem uchyleniem taryfy wyjątkowo kolej Karola Ludwika, która jest dziś źródłem dobrobytu, która płaci do skarbu państwu 7 kroć do 8 kroć podatków, spadłaby tem samem w kategoryą kolei, pobierających gwarancyę w całości ze skarbu państwa, a ileż my takich kolei mamy, to powszechnie wiadomo. W Austryi 36 na 46 a u nas 5 na 6. Więc sądzę, że te dwa wymagania nie są słuszne, to jest uchylenie taryfy wyjątkowej i usunięcie stopniowej taryfy lokalnej. Lecz gdy te dwa wymagania uchylamy, ostatecznie rezultat żądań do niczego doprowadzić nie może, jak do wezwania umiarkowanego, ogólnikowego, które zalecał szanowny sprawozdawca, t. j. wezwać rząd, aby wpłynął na uregulowanie taryf zgoduie z interesem kraju. Jeżeli te interesa są niezgodne między sobą, to nie jest winą, ani rządu ani kolei.

Przystępuję teraz do drugiej kwestyi, to jest co do sfuzyonowania trzech kolei małych, tak zwanych konkurencyjnych.

Tutaj objawiają się cztery zdania; pierwsze, aby sfuzyonować te trzy koleje z koleją Karola Ludwika. Szanowny poseł Skrzyński zdaje się spodziewał się odemnie, że ja za tem będę przemawiać. Ja jestem temu przeciwny, i co więcej, mogę oświadczyć, że w Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika a jeszcze więcej między akcyonaryuszami tej kolei, także przeważnie opinia się wyrobiła, że fuzyonowanie takie nie byłoby pożądanem. Więc co do tego punktu, jest zgoda ogólna, i ta pierwsza kombinacya jest stanowczo usunięta. Jest druga droga, którą obrał szanowny sprawozdawca, to jest zespolenie tych trzech małych kolei między sobą, co według niego doprowadziłoby do tego rezultatu, że stałyby się silniejszemi i mogłyby z czasem skuteczną konkurencyę zrobić kolei Karola Ludwika. Otóż tu pozwalam sobie być zdania przeciwnego. Myślę, że z zespolenia trzech trupów jeden żywy organizm nie utworzy się, lub gdyby ten przykład zbyt jaskrawym się zdawał, że trudno uczynić ze skupienia trzech chorych organizmów jeden zdrowy, a jeszcze trudniej z trzech niedoborów uczynić jednę nadwyżkę. Otóż te tak zwane konkurencyjne koleje w takiem się przedstawiają świetle, w takim stosunku sił i wyników się znajdują z koleją Karola Ludwika. Kolej Albrechta ma brutto dochodu 230,000, dniestrzańska 280,000, łupkowska z części galicyjskiej 320,000, z węgierskiej 280,000, więc nawet, jak węgierską część łupkowskiej wliczymy, mają wszystkie 3 razem 1,100,000 zł. dochodu brutto, kolej Karola Ludwika zaś 12 milionów a więc 11 razy więcej. Co do czystego dochodu, o tem w tych kolejach mowy nie ma. Kolej Albrechta w r. 1874 miała bowiem deficytu 40,000, dniestrzańska 70—80,000, łupkowska 230,000. Więc to zespolenie sił byłoby takie, że razem miałyby te trzy koleje 350,000 złr. niedoborów. Zgadzam się ze sprawozdawcą, że do pewnego stopnia ułatwienie w wydatkach nastąpiłoby przez zlanie tych trzech kolei, centralna dyrekcya i pewna część administracyi kosztowałyby mniej, Jednakże już co do taboru jazdy pozwolę sobie zrobić uwagę, że zmniejszenie nie mogłoby nastąpić przy zlaniu, gdy te koleje mają już dzisiaj minimum dozwolonego taboru jazdy.

Ja sądzę tedy, że skuteczniejszem byłoby nie zespalać tych trzech koleji ale złączyć z organizmem silniejszym przedłużającym linię głównego ruchu handlowego z wschodu ku zachodowi; w tym celu postawiłem poprawkę (czyta):

„Wzywa się ck. Rząd, aby wpłynął na zlanie

kolei łupkowskiej, dniestrzańskiej i Albrechta z koleją czerniowiecką.“

W tym kierunku mogłaby się utworzyć prawdziwie silna konkurencya. To jest moje zdanie, które później poprę.

Teraz przystępuję do czwartej drogi, którą szan. p. Skrzyński nam wskazał, t. j. wybudowanie dalszej koleji przedłużającej Naddniestrzańską z Zagórza do Białej, ażeby tem uzupełnieniem dać żywotność potrzebną tym 3 kolejom konkurencyjnym i uczynić je zdatnemi do współubiegania się z koleją Karola Ludwika.

Co to w ustach szanownego mowcy za słowo magiczne, „konkurencya“ jakie wciąż tu słyszymy, ale dziwię się, że zapomniano tu drugiego słowa, które tylko raz znajduje się w sprawozdaniu t. j. kartel. Jest, jak mi się zdaje, arabska bajka, która opowiada jak słoń to silne, ogromne zwierzę został zabity tem, że mała muszka jadowita ukąsiła go w trąbę.

Tym słoniem jest konkurencya, która będzie pokonaną przez muszkę kartelów. Co do wybudowania kolei z Zagórza do Białej w samej istocie na pierwszy rzut oka zdawałoby się rzeczą pożądaną dla kraju, za którą każdy bez namysłu oświadczyć się może. I ja również, gdybym wiedział jakiegoś dobroczyńcę, lub przedsiębiorcę, który by całą tę kolej wybudował bez gwarancyi państwa, to przyklasnąłbym pewnie temu przedsiębiorstwu, bo miałbym jedynie na oku dogodności i korzyści dla kraju i oraz tym faktem o wszelkich w przyszłości z tej kolei dla kraju wypływających dobrodziejstwach przekonać dałbym się.

Ale takiego przedsiębiorcy, takiego dobroczyńcy niema i wszystkim dostatecznie wiadomo, że ta kolej, choć już w r. 1872 uchwalona nie będzie inaczej wybudowaną jak za gwarancyą państwa, z której dotychczas wszystkie koleje od r. 1867 wybudowane czerpią. Otóż z Zagórza do Białej jest przeszło mil 41, mam tu zestawienie kosztów wszelkich kolei naszych. Przeciętnie przypada na milę 1,050,000 złr. Gdybyśmy przyjęli, że tym przeciętnym kosztem kolej wybudowaną została, to cała przestrzeń kosztowałaby 43 do 44 milionów. Jednak ja sądzę, dla licznych przeszkód i dla górzystego terenu, że mila tu kosztować będzie więcej nad 1.050,000. 43 do 44 milionów tedy minimum przypuszczalne a gwarancya roczna 5% z tej sumy wynosiłaby najmniej 2.150.000 do 2.200,000. Przypominam tutaj, że szan. p. Jaworski jako sprawozdawca ustawy drogowej powiedział słowo, które mi się bardzo trafnem zdawało, powiedział, że gwarancya państwa to dodatek do podatków. Pewna rzecz, że od razu w skutek gwarancyi państwa dodatek ten się nie okazuje, lecz ta gwarancya udzielona wielkie formuje koło i nareszcie sięga do kieszeni podatkujących. Gwarancya państwa już tak ogromnie używana i nadużywana odbije się i przy tej kolei niezawodnie na opodatkowanych. A gdy kwota podatku bezpośredniego opłacanego przez Galicyę wynosi więcej jak $^1/_8$ część podatków bezpośrednich Przedlitawii, więc z tych 2.300 złr. rocznie 260.000 zł. do 270.000 zł. Galicya, kraj nasz opłacać będzie. Zachodzi tedy pytanie, do jakiego minimum trzebaby obniżyć taryfy na kolei Karola Ludwika, na drugich konkurencyjnych kolejach, gdyby ta kwota upuszczona w przybliżeniu miała wyrównać stratę, którąby kraj poniósł wskutek wyższego opodatkowania.

Przeszedłem te cztery możliwe fuzyonowania kolei łupkowskiej, Albrechta i dniestrzańskiej, myśląc, że przez zlanie z koleją Czerniowiecką największą żywotność by uzyskały, podaję tę poprawkę do punktu drugiego rezolucyi.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Sprawozdawca raczy odczytać. Właściwie więc teraz mamy dwie poprawki: p. Skrzyńskiego i jednę poprawkę p. Hausnera.

Sprawozd. p. Smarzewski. Poprawka pierwsza p. Skrzyńskiego jest właściwie dodatkiem i żąda żeby do pierwszego ustępu wniosku komisyi dodać (czyta):

„Przyczem wyraża Sejm przekonanie, iż złączenie którejkolwiek z tychże kolei z koleją Karola Ludwika szkodliwyby musiałoby mieć wpływ na ekonomiczne interesa kraju.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Drugi wniosek p, Skrzyńskiego jest dodatkowym i jest osobną rezolucyą i przyszedłszy jako punkt 3 do dwóch punktów proponowanych przez komisyę. Punkt ten trzeci miałby brzmieć (czyta):

„Wzywa się wysoki Rząd, aby poczynił kroki potrzebne dla umożliwienia i przyspieszenia budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa lub innego

punktu kolei Albrechta i z Zagórza przez Grybów i Żywiec do Bielska, uchwalonych już w Radzie państwa (ust. z 29. czerwca 1872 i 22. kwietnia 1873) a jeżeli się tego okaże potrzeba, aby c. k. Rząd wniósł do Rady państwa zmianę warunków koncesyi w wyż przytoczonych ustawach postawionych.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten dodatek popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Teraz poprawka p. Hausnera.

Sprawozd. p. Smarzewski. Poprawka posła Hausnera, zdaje mi się, że miałaby zastąpić punkt drugi wniosku komisyjnego. Zamiast więc tego co tu pod punktem drugim komisya proponuje, wniosek miałby brzmieć (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zlanie kolei Łupkowskiej, Dniestrzańskiej i Albrechta z koleją Czerniowiecką.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zważając na wielką liczbę spraw, które jeszcze załatwić dzisiaj mamy przed zamknięciem Sejmu, będę się starał streścić uwagi moje, jakie poczynić zamierzam w odpowiedzi na zarzuty przez p. Hausnera uczynione po części wnioskom komisyi, przedewszystkiem zaś wnioskowi p. Skrzyńskiego.

Zgadzam się z p. Hausnerem, że sprawa jest trudna; przyznaję, że są w niej sprzeczności, a raczej, że w niej toczą walkę sprzeczne często interesa towarzystwa, będącego właścicielem kolei z interesami kraju. Sprzeczność tych interesów kolei i kraju, bywa niekiedy pozorna, niekiedy rzeczywista. Już miałem zaszczyt przedstawić wys. Izbie przed kilku laty, będąc sprawozdawcą komisyi wyznaczonej przez Sejm do zbadania sprawy o obniżenie taryf na kolejach galicyjskich, kwestyę, w której sprzeczność tych interesów była tylko pozorną. Wykazałem w tem sprawozdaniu, że wysokie taryfy opłat od przewozu kolejami żelaznemi są szkodliwe nietylko dla kraju, ale że są zarazem przeciwne i dobrze zrozumianemu dobru towarzystwa, którego własnością jest kolej, gdyż obniżenie do pewnego stopnia taryfy powiększa dochód z kolei. Uznały to po części zarządy kolei galicyjskich i obniżyły taryfy wprzód bardzo wysokie.

Dziś inna zachodzi sprzeczność między interesami kolei a interesami kraju. Zarządy kolei galicyjskich Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Północnej, zmuszone konkurencyą z kolejami rosyjskiemi i wschodnio-pruskiemi, obniżyły bardzo opłaty od przewozu produktów i towarów z zagranicy przychodzących, t. j. z Rosyi i prowincyj polsko-rosyjskich i za granicę wiezionych do Prus, tak, że opłaty te są daleko niższe niżeli opłaty od przewozu temiż kolejami produktów i wyrobów galicyjskich wewnątrz Galicyi i za granicę. W skutek takiego przywileju danego produktom z Rosyi idącym i w ogóle towarom przez Galicyę tylko przewożonym, kraj nasz szkodę ponosi znaczną i produkta nasze nie mogą wytrzymać konkurencyi z produktami obcemi na targach zagranicznych, co bardzo jasno wykazał w sprawozdaniu swojem p. Smarzewski.

Tę szkodę produkcyi krajowej i w ogóle bogactwu krajowemu wyrządza przywilej, że tak powiem, i prima dana przez koleje żelazne towarom i płodom przewożonym tylko przez kraj nasz z zagranicy oraz z kilku punktów nadgranicznych w kraju, nad płodami i towarami krajowemi przewożonemi przez koleje w kraju naszym i z kraju naszego, za granicę prowadzonemi.

Nie przeczę, że właściciele i zarządy dróg żelaznych mają prawo starać się, aby koleje o ile możności większy dochód im przynosiły, a konkurencya z obcemi kolejami zmusza ich do zniżenia taryfy opłat od przewozu produktów i towarów zagranicznych; zniżają te opłaty, aby przewóz tych towarów zwrócić na swoje drogi. Ależ pytam się, czy także kraj i państwo, które dały koncesyę tym kolejom i znaczne poczyniły wydatki na ich założenie i utrzymanie dla pożytku kraju nie mają także prawa i obowiązku starać się, aby taryfy kolejowe pogodzić z ekonomicznemi interesami kraju, słowem aby z kolei żelaznych kraj miał pożytek nie szkodę?

Podstawę prawną do działania w tym kierunku ze strony kraju i rządu, łatwo wykazać. Wszystkie prawie koleje w Austryi powstały przy poręczeniu przez państwo dochodów od kapitału wyłożonego na ich budowę, i w skutek tego poręczenia wspólny skarb państwa, do którego cała ludność podatkuje, ponosił i ponosi znaczne ciężary, kilkomilionowe zasiłki płacić musiał i musi corocznie kolejom. Płacił zaś i płaci te zasiłki skarb państwa z powo-

du, że koleje mają się przyczyniać do dobra powszechnego, do dobra kraju. To jest jedna z podstaw prawnych wpływu, jaki przysłuża rządowi, to jest reprezentantowi państwa i kraju, na zarząd kolejami i na układanie ich taryf, co nawet wyraźnie rząd zastrzegał w koncesyach później udzielanych.

Zgadzam się wprawdzie z posłem Hausnerem pod tym względem, że z wielką oględnością i z wszechstronnem baczeniem tak na dobro kraju jak i na dobro koleji, rząd winien tego wpływu używać. Zresztą p. Hausner także uważa za stosowny pierwszy wniosek komisyi: „iżby wezwać rząd, aby wpłynął na zgodne z interesami ekonomicznemi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich.“ Obawia się tylko p. Hausner bezwzględności w tej mierze. Ja także nie chcę bezwzględności, pragnę tylko wyjednania r ó w n e g o p r a w a d l a w s z y s t k i c h, pragnę, aby przewóz płodów zagranicznych nie był uprzywilejowany, kosztem przewozu płodów i towarów krajowych.

Sądzę, że do takiego wyrównania taryfy skuteczniejszymi środkami są te, które wskazuje ekonomia polityczna, niżli bezwzględne mieszanie się rządu w sprawy kolei. Takim środkiem wskazanym przez ekonomię polityczną jest swobodna k o n k u r e n c y a. Poseł Hausner zaprzeczył wprawdzie skuteczności tego środka na wyrównanie taryf; ale w innem miejscu swej przemowy sam przyznał, że konkurencya, jaką wytrzymać muszą koleje galicyjskie i północna z kolejami rossyjskiemi do Bałtyku i do Prus prowadzącemi, zmusiła je do nadzwyczajnego zniżenia taryfy opłat od przewozu produktów z zagranicy przez Galicyę wiezionych. Kartele układane między kolejami mogą tylko w części zmniejszyć skuteczność tego środka, jakim jest konkurencya. Otóż, jak konkurencya między kolejami galicyjskiemi i zagranicznemi zmusiła koleje galicyjskie do zniżenia taryfy opłat od przewozu towarów z zagranicy przez Galicyę wiezionych, tak zbudowanie linii konkurencyjnej w samej Galicyi, linii konkurencyjnej dla dzisiejszych dróg żelaznych galicyjskich, zmusi je do zniżenia taryfy wewnętrznej, do zniżenia opłat od przewozu i wywozu produktów krajowych. Taką linię konkurencyjną dla kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej stworzyć może zjednoczenie małych dróg żelaznych Albrechta, Dniestrzańskiej i Łupkowskiej, jeżeli ta linia zjednoczonych kolei ukończoną będzie na obydwie strony, tak na zachód jak na wschód, przez zbudowanie drogi żelaznej w jednę stronę z Zagórza przez Grybów, Nowy Sącz do Białej w drugą stronę z Stanisławowa do Husiatyna.

Albowiem wówczas dopiero będą dwie drogi konkurencyjne przebiegające Galicyę od jednego końca do drugiego. Dlatego to popierając drugi wniosek komisyi, aby wezwać rząd, iżby starał się zjednoczyć koleje żelazne Albrechta, Dniestrzańską i Łupkowską, uważam za konieczne dopełnić tego wniosku przez wyłączenie od tego zjednoczenia koleji Karola Ludwika, oraz przez zbudowanie drogi żelaznej z Zagórza do Białej i z Stanisławowa do Husiatyna. Lecz tych dodatkowych wniosków nie stawiam, gdyż już je wniósł poseł Skrzyński, te więc jego wnioski popieram uważając je za konieczne dopełnienie wniosków komisyi. P. Hausner powiedział, że połączenie tych trzech kolei, Albrechta, Dniestrzańskiej i Łupkowskiej, nie stworzy bynajmniej jednej silnej kolei, i twierdzenie swoje udowodnić się starał porównaniem, że zjednoczenie trzech chorych nie utworzy jednego zdrowego organizmu, i że trzy niedobory dodane, stanowią trzy razy większy niedobór. Lecz jak często tak i to porównanie może dowcipne, niczego niedowodzi. Na porównanie uczynione przez p. Hausnera, odpowiedziałbym porównaniem, że jeżeli jakiego ciężaru nie może udźwignąć każdy oddzielnie z trzech słabych ludzi, udźwignąć go często zdołają wszyscy trzej słabi razem połączeni. Zresztą p. Hausner czyniąc swoje porównanie zapomniał o bardzo ważnej rzeczy, że niedobór każdej z trzech kolei zmniejszy się bardzo, gdy wszystkie trzy będą połączone. Wiele wydatków, które każda kolej oddzielnie musi czynić, będą wspólne dla wszystkich trzech a dochody ich zawsze sumowane; przeto niedobór wszystkich trzech połączonych razem, może być mniejszy od niedoboru jednej z nich. Nadto, co jest główną przyczyną niedoboru a raczej małego dochodu jakie niosą te koleje? Oto że koleje te nie mają naturalnego początku i końca. Nie sięgają ani do wschodniej granicy kraju, które to przedłużenie ich np. do Husiatyna skierowaćby mogło na tę grupę kolei przewóz płodów z krajów wschodnich do zachodnich; ani nie dochodzą do zachodniej granicy kraju, które to przedłużenie na zachód do Białej lub do Oświecima połączyłoby te trzy zjednoczone koleje w kierunku najodpowiedniejszym dla handlu z kolejami zachodniemi i niemieckiemi. Takie tylko na obie strony naturalne uzupełnienie tych trzech zjednoczonych kolei, utworzyć może jednę wielką drogę handlową, idącą ze wschodu na zachód, to

jest w kierunku, w jakim idzie wielki handel europejski.

Jedynie tylko takie, zaprojektowane już od dawna ukończenie naturalne tych zjednoczonych kolei Albrechta, Dniestrzańskiej i Łupkowskiej przez przedłużenie ich w jedną stronę do Husiatyna w drugą do Białej i Oświecima, może tak podnieść dochody z całej tej linji dróg żelaznych, że niedobór z nich stanowczo zmniejszy, a nawet z czasem usunie a przez to usunie ciężar gniotący skarb państwa, który poręczył dochody od dwóch z tych kolei. Mylne jest zdaniem mojem mniemanie p. Hausnera twierdzącego, że ta nowa linia dróg żelaznych powiększyć może swoje dochody jedynie kosztem dochodów kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, że o ile dochody owych zjednoczonych i ukończonych dróg się powiększą o tyle zmniejszyć się muszą dochody dróg żelaznych „Karola Ludwika“ i Czerniowieckiej, poręczonych także przez państwo. P. Hausner twierdzi, że jeśli na nową linię skieruje się przewóz towarów tak dalece, że ona swoim dochodem pokryje wydatki na utrzymanie i procenta kapitału na budowę wydanego, w takim razie dochód kolei Karola Ludwika zmniejszy się o 70 pr. i państwo będzie musiało pokrywać znów niedobór w dochodach tej kolei. Lecz w obrachunku tym zapomniał p. Hausner jednej ważnej rzeczy, że kolej poprowadzona wzdłuż kraju niemającego dostatecznych komunikacyj wpływa bardzo skutecznie na rozwinięcie i wzrost w nim produkcyi, wpływa na otwarcie nowych źródeł produkcyi. Wpływ ten jest jeszcze silniejszy w naszym kraju, wytwarzającym produkta ciężkie w porównanin z ich wartością. Ta nowa linia dróg żelaznych, której uzupełnienia żądamy, przebiegać będzie wzdłuż cały kraj pod Karpatami; może wpłynąć na zużytkowanie wielu darów przyrody, które tam leżą po największej części nietknięte, a w części nawet nieznane. Wiadomo, że kolej żelazna południowa z Tryestu do Wiednia idąca, a przebiegająca przez jałową, pustą i skalistą część Istryi, zwana Karstem, otworzyła dla tej biednej krainy nowe źródło produkcyi i bogactwa, a obfite źródło dochodu dla kolei. W skałach Karstu wyrabiają teraz miliony bloków granitowych i marmurowych, które koleją żelazną przywożą do Wiednia i wznoszą z nich gmachy w tej stolicy.

Tak samo może być w Karpatach. Drobny przykład przytoczę. Właściciel Zakopanego chciał otworzyć w Tatrach przy źródłach Dunajca kopalnie granitu i obrabiać tam te kamienie, czy do budowy domów, czy w kostki do brukowania ulic, które dawniej do Krakowa i do Warszawy prowadzone były z prnskiego Szlązka. Ale przewóz granitu wozami o mil kilkanaście nie może się w żaden sposób opłacić. Ukończenie kolei żelaznej podkarpackiej mogłoby ożywić wiele źródeł produkcyi w przyległych okolicach, stworzyć nowe źródła dochodu dla kolei a zamożności dla mieszkańców.

Mniema p. Hausner, że wydatki na budowę kolei z Zagórza do Białej, które oblicza na 41 milionów złr., powiększą ciężary na skarbie państwa ciążące i ostatecznie spadną na opodatkowanych w Galicyi.

Wiadomo, że Galicya płaci teraz do wspólnego skarbu państwa 6.600.000 rocznie w podatkach bezpośrednich. i wiemy, że ten dochód zaledwie pokrywa wszystkie wydatki na kraj ze skarbu państwa łożone, w czem nie kraju naszego zresztą jest wina, ale tych, którzy przez lat sto kraj nasz zaniedbali, wszystko z niego wyciągali, a nic nie łożyli na podźwignienie w nim produkcyi. Cokolwiekbądź, choćby zbudowanie tej kolei z Zagórza do Białej nałożyło nowy ciężar na skarb państwa, to zawsze zmniejszy ciężar, który skarb już ponosi z powodu wielkiego niedoboru w dochodach dróg żelaznych Albrechta i Łupkowskiej, poręczonych przez państwo. Zresztą co rok w innych krajach monarchii budują nowe koleje żelazne, których dochód poręcza skarb państwa i w skutek tego następnie niedobór w ich dochodach znacznemi pokrywa sumami. Czyż to więc dobro kraju nakazuje, ażeby kosztem skarbu wspólnego, do którego i Galicya pieniądze wnosi, powstawały nowe drogi żelazne we wszystkich krajach monarchii, wyjąwszy Galicyę? Ja inaczej pojmuję dobro kraju! i nie popierałbym takiej oszczędności. Ależ nawet Rada państwa, której nie można obwiniać, że za szczodrze szafuje pieniądzmi z wspólnego skarbu państwa dla naszego kraju, uchwaliła budowę tych dróg żelaznych z Zagórza przez Grybów do Białej i do Czaczy, nie lękając się poręczyć dochodu od kapitału na budowę obrachowanego.

Lecz ustawy o budowie tych kolei były uchwalone przed przesileniem finansowem, a warnnki w ustawach tych zastrzeżone nie odpowiadają bynajmniej teraźniejszym zmienionym stosunkom finansowym, i dlatego budowa tych kolei nie przyszła dotychczas do skutku. Żądać więc należy zmiany tych nstaw w sposób, iżby w nich określono warunki, odpowiednie dzisiejszemu stanowi finansowemu.

Ze ukończenie całej linii drogi żelaznej z Husiatyna do Białej i Oświecima, jest pożądane i użyteczne pod wielu względami, nie jest to bynajmniej tylko moje zdanie; oświadczały się za tem Izby handlowe, popierała to cała delegacya polska w Radzie państwa. Wybrani przez nią członkowie komisyi kolejowej, żądają już parokrotnie zmiany w ten sposób ustaw uchwalonych w 1872 i 1873 roku, a apoważniających budowę kolei z Zagórza do Białej z odnogami pobocznemi, iżby oznaczone ustawami temi warunki były polepszone i odpowiednie dzisiejszemu stanowi finansowemu, słowem żądali, aby rząd starał się, iżby budowa tej drogi żelaznej, potrzebnej dla kraju, przyszła do skutku Ważną będzie pomocą dla starań delegacyi, jeżeli Sejm cały żądanie to wypowie.

Z wszystkich powodów, które tu przedstawić się starałem, popieram oba wnioski komisyi wraz z uzupełnieniem ich wniesionem przez posła Skrzyńskiego.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Zanim poddam ten wniosek pod głosowanie, muszę wys. Izbie oświadczyć, że zapisani do głosu są jeszcze p. Wolański, Gross, Jaworski i Skrzyński, również przed głosowaniem zapytać muszę, czy który z panów nie zamierza stawiać poprawek?

P. Apol. Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol Jaworski. Zamierzam do rezolucyi postawionej przez p. Skrzyńskiego postawić poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Proszę podać mi na piśmie, abym mógł dać do poparcia.

P. Apol. Jaworski. Czy mogę odczytać?

J. E. hr. Marszałek. Proszę.

P. Apol. Jaworski. Chciałbym właściwie, aby rezolucya p. Skrzyńskiego zmienioną była jak następuje (czyta):

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby w ustawie z dnia 23. kwietnia 1873 orzekającej warunki komisyi budowy kolei żelaznej z Zagorza do Grybowa, z Nowego Sącza do Żywca, Bielska i Czaczy także w drodze ustawodawczej wyjednał zmiany, któreby umożliwiły przedsiębiorstwo budowy rzeczonych linii kolejowych.

Jeżeli poprawka ta znajdzie w wys. Izbie poparcie, pozwolę sobie ją kilkoma słowami umotywować.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz poddam pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Wolański ma głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Sprawozdanie przez szanowną komisyę przedłożone jest tak wyczerpujące, że nie mogę nic więcej dodać, uwidocznia bowiem dokładnie, o ile sprawa ta jest żywotną i bardzo ważną dla naszego kraju.

Szanowny poseł brodzki tak silnie z początku zgromił poprzednich mowców zarzucając im, że tej sprawie nie udzielili światła, że na razie zwątpiłem czy się zdoła pokonać jego wywody—jednak w dalszym rozwinięciu jego motywów, nabrałem otuchy bo i w tych światło nie zaświeciło. Pomrok pozostał, tylko się przeniósł w inną stronę.

Dalej szanowny poseł brodzki przy motywowaniu mego wniosku, mógł zauważać, co powiedziałem, że jeżeliby koleje były zagrożone tobym pierwszy wystąpił w ich obronie, bo uważam, że ich byt powinien być również zabespieczony; powiedziałem dalej, że dziś taryfa wynosi $^{1}/_{10}$ i jeżeliby jednę część dziesiątą koleje opuściły niewieleby utraciły, a przy tej krajby mógł obstać. Nie jest więc naszą dążnością, ażeby przyjść do najmniejszej taryfy t. j. zniżenia ad minimum, tylko o to, żeby o ile możności wyrównaną była taryfa w kraju naszym.

Poprzedni mowcy już wiele punktów dotknęli; nie chcąc zabierać czasu wysokiej Izbie ograniczę się na podniesieniu tego, co pominiętem zostało. Otóż Tarnopol jest w tem położeniu co Brody, Czerniowce i Podwołoczyska, że korzystają z taryfy wyjątkowej. Zdziwićby to mogło niejednego, że będąc z tej właśnie okolicy, podniosłem tę sprawę. Jednak jako poseł muszę zważać na ogólny interes kraju, nie na interes pojedyńczych miejscowości. Powtóre, że nie jest to tak bardzo korzystnem, jak się przedstawia, Tarnopol nie był postawiony dla Podola galicyjskiego, tylko dla Husiatyna to jest dla Podola Rosyjskiego, jak Podwołoczyska dla Ukrainy i Podola. Przed tą taryfą sprzedawałem zboże w Tarnopolu drożej, jak dziś panowie sprzedają.

Wobec tej taryfy kupcy w Husiatynie przeciążają nieraz targ w Tarnopolu nadesłanem zbożem, bo ich rachunek tylko na zboże rosyjskie, jest korzystać z taryfy wyjątkowej iwysyłać za granicę. Nieraz dziennie 1000 korcy przybywa na plac tarnopolski, co ogromną robi nam konkurencyę do wysyłek za granicę pomimo, że Tarnopol jest w wyjątkowem położeniu. A wiadomo, że każdy punkt handlowy pewną ilość znosi.

Jeżeli więc na targ dwa lub trzy razy więcej zboża nadejdzie, spadek nastąpić musi, to zboże rosyjskie na targu tarnopolskim bardzo często powoduje obniżenie ceny. Nie co roku jest export zboża naszego za granicę, np. w tym roku bardzo mało zboża od nas wychodzi za granicę. W zwykłym stanie rzeczy szczególnie w całej wschodniej Galicyi sprzedaje się zboże do młynów parowych i w okolice uboższe w zboże. Nie możemy lekceważyć młynów parowych, mamy ich w kraju przeszło 100 kamieni. To są nasi zwykli konsumenci, którzy muszą u nas kupować wobec dzisiejszej taryfy wewnątrz kraju. Ze sprawozdania okazuje się, że o 77 ct. za korzec np. młyn parowy w Rzeszowie musiałby płacić, aby utrzymzć konkurencyę z mąką zagraniczną. Widzicie więc panowie, że Tarnopol chociaż ma wyjątkową taryfę, niewielkie korzyści okazują się dla okolicy. Przed ostatnią taryfą, mieliśmy w młynach parowych stałych, i pszenica miała wyższą cenę — dziś Tarnopol ma taryfę wyjątkową i cenę niższą. Musimy mieć wzgląd na młyny parowe, bo te są nasi stali konsumenci. I tak n. p. Doms, który ma młyn o 12. kamieniach przed taryfą pracował całą siłą, teraz w skutek niepomyślnych konstelacyj z powodu wyłącznych taryf, młyn jego zmniejszony do połowy, miele tylko siłą 6 kamieni, jakaż to strata dla producentów i to się dzieje we wszystkich młynach galicyjskich.

Szanowny poseł brodzki dotknął przy kolejach konkurencyjnych arabskiej gadki, w której miała muszka zabić słonia i porównał, że tą muszką będzie kartel, który zabije słonia—konkurencyę. Mogłoby to się stać, gdyby nie było czynnika rozjemczego tj. rządu. Tutaj wchodzi ten czynnik, który przecież jeżeli nie dla naszego, to dla swego własnego dobra nie pozwoli muszce zabić słonia. Z tego względu ten przykład szanownego posła brodzkiego niema zastosowania.

Przytoczę panom jeszcze jeden fakt, co do fuzyi czyli połączenia tych kolei z koleją Karola Ludwika i z innemi, w skutek połączenia Łupkowskiej kolei z węgierskiemi. Transport pary wołów tańszy jest o 15 zł. z Czernowiec koleją łupkowską do Wiednia jak koleją Kar. Ludw. Z tymi mędrcami, którzy układają taryfy i nie wynaleźli jeszcze tego, co jest korzystniejszem w zastosowaniu taryf — z nimi walczyć nie myślę. Bo nie potrzeba być mędrcem, żeby wiedzieć, którą drogą należy prowadzić produkta, jeżeli do jednego punktu jedną taniej o 15 zł. drugą o 15 zł. drożej się dostawia.

Spodziewam się, że szanowny sprawozdawca na inne punkta dobitniej odpowie, nie chcąc zaś nużyć wysokiej Izby przychylam się do wniosku p. Skrzyńskiego i proszę panów, żebyście zechcieli za nim głosować.

J. E. hr. Marszałek. P. Gros ma głos.

P. Gros. Sprawa, którą w tej chwili się zajmujemy, jest tylko jednym momentem długo już przedtem ciągnącej się walki.

Po jednej stronie stoją koleje i ich zarządy. Pierwszym nie możemy zaprzeczyć prawa jako towarzystwom przedsiębiorczym czyli akcyjnym do pewnych zysków. Zarządy tych Towarzystw zaś, mają obowiązki starania się o to, aby te zyski akcyonaryuszów były jak najznaczniejsze. Z drugiej strony stoi jako przeciwnik tych dążności kraj cały ze swemi ogólnemi interesami, ze swym niezaprzeczonem prawem żądania, aby bez względu na te stosunki prywatne produkcya jego, jego handel i przemysł nie doznawały żadnych przeszkód w swym rozwoju i na żadne nie były narażone straty. Temu żądaniu zadość uczynić należy w pierwszej linji do rządu tak krajowego jak i państwowego.

Dlatego obraliśmy tę drogę do objawienia naszych potrzeb i życzeń kraju całego i przedkładamy rządowi te nasze dezyderya a spodziewać się należy, że rząd w tej kwestyi stanie po naszej stronie, gdyż czuwanie nad ogólnem dobrem do jego obowiązków niezaprzeczenie należy. Nie można zaprzeczać bynajmniej wielkich trudności, jakie nawet rządowi przy rozwiązaniu tej trudnej kwestyi się przeciwstawiają. Pierwszą i ciągle trwającą trudnością są i będą fałszywe zasady, na których gospodarstwo kolejowe od początku, od założenia tychże wprowadzono. Jeżeli koleje miały zastąpić publiczne drogi, które były instytucyami państwowo ogólnemi, jeżeli odtąd na kolejach koncentrować się musiał cały handel tak wchodowy jak i wychodowy, jeżeli możność pozbycia się produktu

zależną się stała jedynie od transportu na kolejach to w takim razie stosunki te nie mogły być uregulowane i zabespieczone tą wygodną może na razie zmianą oddania Towarzystwom prywatnym w sposób taki, ażeby one stały się li źródłem dochodów pewnej liczby akcyonaryuszów.

Drogi obok kolei zostały wprawdzie w administracyi rządowej, ale zostały oczywiście z powodu ruchu kolejowego tylko drogami dla wewnętrznego, niemal lokalnego przewozu i straciły zupełnie cechę państwowych komunikacyj. Koleje zaś zajęły stanowisko dróg państwowych i światowych a pomimo tego nie zważając wcale na ten ich charakter, oddano je pod pewnym względem na własność prywatną i to pod warunkami tak bezwzględnemi, tak dogadzającemi nabywcom, że tenże sam rząd jest już dziś w największym kłopocie wynalezienia sposobu któryby słuszne żądania pojedynczych krajów mógł pogodzić z nabytemi pierwotnie prawami akcyonaryuszów. Jeżeli to już jak powiedziałem, fałszywe założenie gospodarstwa kolejowego tworzy tyle zawikłań, o ile więcej powstać muszą trudności w załatwieniu tej kwestyi, jak mało można mieć nadziei, aby walka w naszym kraju między temi dwoma uprawnionemi stronami ustała i coraz szerszych nie przybierała rozmiarów, jeżeli zważymy, że kraj nasz nie ma przynależnej mu, należycie unormowanej sieci kolei. W innych krajach koronnych koleje stanowią już pewną całość, tak, że wszystkie jego części z nich zarówno niemal korzystać mogą. W takim razie może każda całość kolei dążyć do jednego i tego samego celu to jest do zajęcia dla siebie stałych transportów, tam też utworzyć się mogą konkurencye, które wpływają na zniżenie taryf przewozowych. Nasz kraj tych przyjaźnych stosunków niema. Dlatego też dzieje się, że kolej Karola Ludwika jest najdroższą koleją w całej Austryi a to dlatego, że jest koleją uprzywilejowaną, jakoby wyłącznie uprawnioną do wywozu produktów naszego kraju a to właśnie dla tego nie mamy tej sieci kolei, która jest koniecznym warunkiem, żeby interesa wszystkich części naszego kraju były w sprawie eksportu normalnie zastąpione, aby rozbudzić się mogła konkurencya między kolejami.

W krótkości można według mego zdania dzisiaj już wypowiedzić co, nam w tym względzie jest na razie potrzebne, czego się kraj słusznie domagać może. Otóż dla uzupełnienia najnaturalniejszej i koniecznej sieci kolejowej potrzeba, aby wybudowanę były koleje z Husiatyna do Stanisławowa, a dalej z Zagórza do Białej, prócz tego kolej ze Lwowa na Tomaszów do Królestwa lub w jej zastępstwie, z Jarosławia na Piotrków do Warszawy. Jeżelibyśmy te koleje mieli, wtenczas dopiero moglibyśmy mówić o możności wywozu naszych produktów kilkoma drogami, a więc o możności konkurencyi zarządów kolejowych między sobą, a wskutek tego cen taryfowych. Teraz kiedy zasada grupowania kolei między sobą jako środek uregulowania gospodarstwa kolejowego coraz głośniejszą się staje, a nawet jak słychać programem Rządu się stało, jakież grupowanie pytam się, możnaby u nas przeprowadzić, gdzie nie ma całości kolei, gdzie nie ma jeszcze tych części któreby w grupę ujęte być mogły. Gdyby zaś wszystkie wspomnione koleje były już wybudowane możnaby jeszcze mówić o naturalnem ich grupowaniu, jak n. p. o grupie kolei Czerniowiecko-jaskiej, łącznie z Lwowsko-Tomaszowską, i istniejącej już całości kolei podwołoczysko-brodzkiej i Karola Ludwika, wreszcie, o połączeniu kolei Husiatyńsko-Stanisławowskiej z Zagórzecką Bielską. Dziś jednak kiedy niezbędne w kraju naszym koleje nie są wykończone, zasada grupowania mogła by być zastosowaną tylko do kolei przyszłych, których budowa jest zamierzoną, wszelkie grupowania więc naszych kolei byłyby przedwczesne. Już dlatego samego jest nie podobieństwem, aby z koleją Karola Ludwika, wszystkie nieistniejące koleje, a nawet aby część tychże z nią w jednę grupę, w jednę całość połączone były.

Walka między publicznością, a kolejami w ogóle zwraca się w pierwszej linji przeciw najdotliwszemu przedmiotowi t. j. przeciw taryfie. Nie będę tej sprawy rozwlekał. Kwestya ta była tylokrotnie przez pojedynczych, a nawet przez bardzo uczone korporacye, jednak zawsze bezskutecznie rozbieraną, i nikt nie wynalazł dotąd tego arkanum, które mogłoby wyleczyć ten nienaturalny stosunek, jaki między potrzebami używających koleje a nabytemi przez akcyonaryuszów prawami istnieje —przyznajmy otwarcie, i my nie możemy podać żadnego na ten cel środka, ale ze względu, że na Rządzie ciąży obowiązek popierania produkcyi i handlu krajowego, ze względu, że jeżeli kto, to Rząd ma prawo i siłę przeprowadzenia odpowiedniej regulacyi, musimy przyjść do tego wniosku, do którego doszła komisya, możemy tylko t. j. wezwać wys. Rząd, aby starał się o ile możności, o wprowadzenie takich taryf, któreby odpowiadały stosunkom i potrzebom handlowym naszego kraju.

Takie domaganie się jest słuszne, do niego jesteśmy więcej jak inne prowincye uprawnieni, bo jak powiedziałem, żadna inna prowincya nie ma tak wysokich taryf, i nie ciepi z tego względu tyle jak nasza.

Drugą sprawą, którą komisya nam przedstawia, jest połączenie mniejszych kolei, z koleją Karola Ludwika. Połączenia tego tem bardziej obowiać się należy, bo jak to dzienniki głoszą Rząd sam popiera takie grupowanie, takie zlanie się pojedyńczych kolei, w czysto finansowym celu niesienia pomocy kolejom, dotychczas niedobór doznającym, a zarazem umniejszenia wydatków, jakie z powodu udzielonej gwarancyi na Państwo spadają.

Otóż zasada ta czyli ten system, który gdzieindziej może być korzystnym dla wszystkich interesowanych, byłby w swem zastosowaniu do naszych dzisiejszych kolei, poprostu zgubnym dla kraju naszego. Najpierw uniemożliwia się przezto wielką konkurencyę, którąby się kiedykolwiek w przyjaźniejszych okolicznościach utworzyć mogła przeciw monopolowi kolei Karola Ludwika, uniemożliwiłoby się na zawsze samoistność kolei podkarpackich, które po wykończeniu linii z Zagórza do Białej nie miałyby jedynie na celu konkurencyę, ale mogłyby się stać podstawą rozwoju przemysłu i handlu tych upośledzonych części naszego kraju. Powiedziano, że konkurencya jest środkiem małej wartości, nie zapobiegającym wysokim taryfom, bo można pojedyńczym kartelem ją znieść. Ależ przypatrzmy się panowie, jaki wpływ konkurencya już dotąd na taryfy wywarła, kiedy na stronie rosyjskiej wybudowano kolej z Brodów do Zdołbunowa, i w tym punkcie połączono się z koleją Karola Ludwika, z koleją brzesko-kijowsko warszawską. Kiedy przez to producenci na Wołyniu i Podolu mieli dla swych transportów wolny wybór między dwoma drogami do północnych Niemiec, i kiedy kolej Brzesko-Warszawska dla uzyskania tych przesyłek znaczne w swych taryfach wprowadziła zniżenia, w tej chwili kolej Karola Ludwika przymuszoną była zniżyć swe taryfy tranzitowe dla zboża idącego z Podwołoczysk i Brodów do Wrocławia, a obawa, żeby się cały ruch handlowy nie skierował ku tej nowej drodze, spowodowała ją nawet do ustanowienia taryf niżej własnych kosztów ruchu. Widzimy więc, że ta konkurencya pomogła, wprawdzie nie nam, bośmy z niej korzystać nie mogli, ale producentom na Wołyniu i Podolu, którzy odtąd swe zboże koleją Karola Ludwika do Wrocławia, taniej transportować mogą, jak my pomimo, że jesteśmy nierównie bliżej położeni. Gdyby więc taka konkurencya dla nas utworzyć się mogła, byłoby to niezawodnie z wielką dla kraju naszego korzyścią. Przejdźmy do innego przykładu. Pierwszego maja tego roku, zniżyła kolej Karola Ludwika taryfę dla transportu zboża idącego z punktów między Czerniowcami i Stanisławowem przez nią dalej koleją północną z koleją Elzbiety do Szwajcaryi i Bawaryi; co spowodowało takie nagłe zniżenie? Oto ta okoliczność, że koleje węgierskie równocześnie z koleją państwową zniżyły taryfę zboża, i nową otworzyły drogę, dla tańszego transportu naszego zboża do Szwajcaryi. Pierwszy raz weszła też i kolej Łupkowska w tę sieć kolei konkurencyjnych, i tym sposobem przymuszono kolej Karola Ludwika, do znacznego zniżenia taryfy dla zboża idącego ku Szwajcaryi. Konkurencya więc moi panowie, nie jest rzeczą tak mało znaczącą, a osobliwie zbawienną tam, gdzie jak w naszym kraju dla braku wskazanej potrzebami sieci kolejowej, pewne koleje monopol transportu dzierżą. Wprowadzać więc połączenie takich kolei, które już teraz chociaż w części sobie konkurencyę robią, później zaś z pewnością przeciw sobie konkurencyą stanąć muszą, byłoby zgubą dla wszystkich ekonomicznych interesów kraju naszego.

Jeden z posłów powiedział, że wszelka konkurencya kartelem zniesioną być może, obie konkurujące koleje zgodzą się na jednę cenę, a publiczność znów musi opłacać wysokie frachty. Ja zaś powiem na to, że z takiej ugody czyli kartelu wyniknie zawsze przeciętna cena, między najwyższą i najniższą, które przedtem istniały. Jeśli bliżej przypatrzymy się rezultatom zawartych karteli, to spostrzeżemy, że obie konkurujące koleje odstępują od przyjętych dotąd taryf i tworzą nową przeciętną taryfę, która najprędzej się ustala, ponieważ ona najwięcej rzeczywistym stosunkom odpowiada. Jeżeli więc istnieją konkurujące koleje, to nawet kartel między niemi zawarty, już większe dla transportu korzyści tworzy, a zatem bezwzględnie twierdzić się nie da, jakoby konkurencya kartelem mogła być zniesioną.

Owszem sądzę, że konkurencyi takiej lekceważyć nie można, ona tylko jest w stanie kiedyś zwalczyć istniejące dotąd wysokie taryfy, jeżeli nie ma żadnego prawnego możliwego środka z naszej strony, przeciw przesadnym żądaniom towarzystw kolejowych, to nasza nadzieja w tym jednym tylko środku polegać może. Lecz co gorsza Panowie, dla

mnie jest rzeczą pewną, że jeżeli kolej Karola Ludwika połączy z sobą tamte koleje w jednę całość, nietylko wszelka walka konkurencyjna ustanie, ale że w przyszłości przez długie lata u nas w kraju żadna nowa kolej nie będzie budowaną nawet i te koleje, które Rada państwa już uchwaliła. Nie łudźmy się panowie! Jeżeli kolej Karola Ludwika jest w posiadaniu kolei naddniestrzańskiej, Arc. Albrechta, wreszcie łupkowskiej, to wtedy wystąpią z dowodami, że wszystkie transporty eksportowe dotychczasowemi kolejami odbyć się dadzą, że zatem ani kolej od Zagórza po pod Karpaty do Białej ni kolej z Husiatyna do Stanisławowa nie jest potrzebną i to jest główny powód, abyśmy się starali, by uniemożliwić kolei Karola Ludwika nabycie jakiejkolwiek części tych kolei, które na przyszłość z pewnością staną przeciw niej do konkurencyi. W razie połączenia bowiem nietylko regulacya taryf stanie się niemożliwą ale cofnięte zostaną wszystkie projekta budowania dalszych kolei i to na bardzo długie lata. Przyszłość zatem handlowego rozwoju kraju naszego wymaga izolowania kolei Karola Ludwika i utworzenia obok niej innej grupy, której zawiązek powstałby z połączenia kolei Albrechta, naddniestrzańskiej i łupkowskiej. Jeden z szanownych posłów powiedział, że połączenie tych kolei jest niemożliwe, że do żadnego celu nie doprowadzi ponieważ nie powstanie dochód, gdzie we wszystkich częściach jest deficyt, ponieważ nie można zrobić coś żywego z organizmów nieżywych. Mniemam jednak, że i kolej Karola Ludwika nie przyłączyłaby żadnej z tych kolei ze sobą w tym celu, ażeby mieć stratę, tej dobroduszności spodziewać się po niej nie można a nawet zarząd kolei Karola Ludwika prawaby nie miał dla jakichś tam przyszłych widoków przyłączać nowe koleje ze stratą gospodarujące i zmniejszać akcyonaryuszom pobierany dotąd zysk. Nie uczyni tego, to prawda, ale cóż się stać może? Otóż kolej Karola Ludwika może i zechce zapewnie podjąć się wcielenia tamtych mniejszych kolei pod warunkiem, jeśli Rząd albo subwencyę pieniężną doda albo pewien czysty zysk czy to hurtowny czyli od mili zagwarantuje, bo to jest rzeczą pewną, że fundusz państwowy musi pewne ofiary pieniężne ponosić, aby te koleje, które z ciągłą stratą operują, nadal istnieć mogły, aby poprostu nie nastąpiło bankructwo kolejowe. Jeżeli jednak taka subwencya lub gwarancya ze strony Rządu jest nieuniknioną, to znów każdy słusznie się zapyta, czyli przy tych ofiarach pieniężnych połączenie tych kolei z koleją Karola Ludwika jest potrzebne i czy nie byłoby korzystniej ustalić samoistny byt tych kolei. Czy to w jednym czy w drugim razie musiałby fundusz państwowy dopłacać; rozsądek gospodarski więc przemawia za zachowaniem samoistności tych kolei, które dzisiaj w najgorszym znajdują się stanie, dzisiaj najwięcej kosztów wymagają a zczasem korzystniejszemi stać się muszą. Lecz i tu przychodzę znowu do wykazania tej potrzeby dla kraju naszego, o której na wstępie mówiłem. Nietylko dla uregulowania ruchu handlowego ale nawet dla uporządkowania gospodarstwa ukończonych już kolei jest rzeczą konieczną, aby sieć naszych kolei była uzupełniona, inaczej koleje te nie będą, jak tylko fragmetami, nie będą w stanie sprowadzić tych korzyści, jakich się kraj po nich domaga. Jeżeli co do budowy nowych kolei objawiamy tak skromne życzenia, jakie wniosek komisyi, i p. Skrzyńskiego w sobie mieści, jeżeli w żądaniach naszych ograniczyliśmy się do budowy kolei z Zagórza do Białej i z Husiatyna do Stanisławowa albo jednego punktu kolei arc. Albrechta, to nie dlatego, abyśmy w tych wnioskach widzieli summum et ultimum naszych żądań, ale czynimy to dlatego, że się spotykamy z uznaniem Rady państwa, co do potrzeby wymienionych kolei, że się powołać możemy na powzięte uchwały w komisyi kolejowej tejże Rady, że żądamy tylko tego, co nam już było obiecane a więc niejako w połowie dane.

Z tego powodu przychylam się do wszystkich wniosków komisyi a uważając wniosek posła Skrzyńskiego jako wzmocnienie wniosku komisyi zgadzam się również z tym jego dodatkiem.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Zupełnie podzielam zdanie motywowane przez p. Skrzyńskiego i Chrzanowskiego co do drugiej a względnie co do trzeciej postawionej przez p. Skrzyńskiego rezolucyi i cieszę się bardzo, że sprawa budowy kolei tutaj przy sposobności wniosku p. Wolańskiego poruszoną została, głównie dlatego, że raz się nadarzyła sposobność i zdaje się po raz pierwszy, iż Sejm w tym kierunku bierze inicyatywę i popiera czynności i dążności bądź pojedyńczych członków delegacyi wiedeńskiej, bądź delegacyi zbiorowej. Tem bardziej cieszę się, że teraz sposobna pora nastręcza się pod względem kolei, ponieważ przy zmianie kierownika w ministerstwie handlu i szefa sekcyi kolei żelaznej Nördlinga może przyjaźniej będą się zapatrywać na nasze sprawy kolejowe. Raczcie sobie panowie przypomnieć, jak sprawa kolei naszych była

traktowana. Jeśli po wielkich wysileniach doprowadzono do tego, że prawo koncedujące budowę jakiej kolei zostało w Radzie państwa uchwalone, to niezawodnie w tem prawie mieści się warunek, który jak kula ołowiana przywiązana, do tej kolei niedozwala, aby te koleje postępowały naprzód, i słowem nie daje możności uregulować budowę kolei.

Proszę sobie przypomnieć prawo koncedujące budowę drogi Stryj—Beskid, która zależała od warunku połączenia z Munkaczem; budowę kolei Lwów—Tomaszów od zetknięcia się koleji rosyjskich, podobnież kolei Zagórz, Grzybów, Bielsk.

Co do drugiej i trzeciej zupełnie jestem w zgodzie a najbardziej popieram wniosek p. Skrzyńskiego, aby w tej rezolucyi było powiedziane, że zlanie koleji łupkowsko-dniestrzańskiej i arc. Albrechta z koleją Karola Ludwika dla kraju jest co najmniej bez pożytku. Tutaj muszę powiedzieć, że z wywodów swoich p. Hausner nie mógł innego wniosku wywieść, jak fuzyonowanie tych małych kolei z koleją czerniowiecką. Orzekłszy, że transwersalna linia z Bielska do Zagórza nie kwalifikuje się do budowy i odmówiwszy jej nadziei istnienia, wręcz oświadcza, że nie ma w łonie Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika chęci fuzyonowania z tamtemi kolejami, więc naturalnie, że gdy o tej fuzyi nie ma mowy to nic innego nie znalazł jak fuzyonowanie z koleją Czerniowiecką. Pomijam, czy to jest możliwe, ale na użyte przez p. Hausnera argumenta muszę odpowiedzieć, że jeśli trzy niedobory doboru nie dają, to zdaje mi się, że i kolej czerniowiecka fuzyonując się z trzema kolejami cierpiącemi na niedobór, doborem poszczycić się nie będzie mogła.

Co do trzeciej rezolucyi, do której poprawkę zapowiedziałem, właśnie będę prosił dla sprawy samej, abyście panowie moję poprawkę przyjęli. Raz z tego powodu, ponieważ nie jest niczem innem, tylko powtórzeniem interpelacyi przez delegacyę Rady Państwa do rządu centralnego wystosowanej, na którą interpelacyę, dotąd odpowiedzi nie otrzymaliśmy. W roku 1873 interpelowano Rząd, dlaczego nie buduje kolei. Otóż odpowiedział Rząd, że jego usilnem staraniem jest, aby te koleje najprędzej przyszły do skutku, drugi rok jednak minął i owoców z tych starań nie widzieliśmy, tak, że byliśmy zniewoleni ponownie wnieść interpelacyę w lutym t. r., na którą nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Otóż jestem zatem z tego powodu, że ta rezolucya jest równobrzmiąca z interpelacyą, drugi raz, że ta rezolucya p. Skrzyńskiego zawiera w sobie linię Stanisławów — Husiatyn i odwołuje się na pewne prawo z 1872 r. Prawo to z 1872 r. orzekające budowanie wielkiej linji transwersalnej sto mil mającej, nie przyszło do skutku, bo ma warunki wręcz do przyjęcia niemożliwe, ponieważ uwolniono to przedsiębiorstwo na pewien przeciąg czasu od podatków i bardzo małą bo tylko 24 tysięcy od mili gwarancyę dano.

Przez uchwalenie w Radzie państwa prawa z 23 kwietnia 1873 r., prawo to, na które się p. Skrzyński odwołuje nie istnieje. Zatem naturalną rzeczą jest, jeśli w myśl tej rezolucyi akcyę Sejmu delegacya będzie chciała poprzeć, to wtedy będzie w fałszywem położeniu, ponieważ będzie przymuszoną powoływać się na prawo, które istnieje. Naturalną rzeczą byłoby, jeśliby szan. poseł chciał, aby ta linia do skutku doszła, po części tylko powołać się na prawo 1873 r., które w kardynalnych punktach orzeka, po pierwsze: że linia z Grybowa do Żywca będzie budowaną za gwarancyą 51 tysięcy; linie zaś z Suchy do Krakowa i z Żywca do Czaczy i do Bielska bez gwarancyi będą budowane. To jest jeden punkt z tych warunków, które przedsiębiorcy zmienić żądali. Należy przeto odwołać się na to prawo, a powtóre jeśli linia Stanisławów —Husiatyn i całe przedłużenie tej linji, jest dla kraju potrzebne, wtedy czwartą rezolucyę wnieść, mianowicie żądać od Rządu przedłużenia tej linii aż do Husiatyna.

Raczcie panowie uwzględnić to położenie, że wszystkie dotąd uchwalone koleje mają swoje mankamenta, które nie pozwalają, aby przyszły do skutku, a jak szan. p. Hausner powiada, jeśli trzeba będzie na budowę kolei gwarancyi, jeśli przyjdziemy z żądaniem jeszcze stu czterech mil kolei tem samem zanegujemy prawo z r. 1873, na które się odwołać chcemy, i kto wie, czy dlatego że pragniemy zbyt dużo uchwycić, to co już uchwalone, z rąk nam nie wypadnie.

Z tego powodu jestem zatem, aby tej czwartej rezolucyi, tyczącej się linii Stanisławów—Husiatyn nie wnosić.

Powiada p. Skrzyński, że Sejm morawski upomniał się, więc dlatego i my mamy się upomnieć. Sejm morawski upomniał się z sukcesem i nie upomniał się o zmiany takich warunków, jakich my chcemy, ale o daleko wyższe warunki się upomniał, bo o zwiększenie sumy gwarancyi za kolej z Opawy do doliny Wagi z 20 lat na 90. Naszych warunków, o które się ubiegamy, nie

przyjmowano z rozmaitych powodów. Co nie jest w aktach, to dla mnie nie istnieje, (donosów słuchać nie mogę).— Otóż powody, dla których nie chcą przyjąć tych warunków, o które się ubiegamy, są trojakie: najpierw, że w prawie r. 1873 jest orzeczenie, że przedsiębiorcy przychodzą w używanie gwarancyi, dopiero po wybudowaniu całej linii, podczas gdy przedsiębiorcy żądają, aby gwarancya płynęła im od chwili, jak pewną przestrzeń oddadzą do użytku publiczności, i to łatwo przy dobrej woli rzadu będzie usunięte. Drugi warunek jest ten, aby gwarancyę dla linii, o których mówiłem to jest, Żywiec-Czacza, Żywiec-Bielsk i Sucha-Kraków, na te linie rozciągnąć, i zamiast sumę 51 tysięcy dla jednej części, oznaczyć dla całej linii gwarancyę w ilości 40 tysięcy złr.

Te są główne dwa punkta, o które chodzi i mnie się zdaje, że przy jakiejkolwiek dobrej chęci rządu, jeśli chce raz przyjść w pomoc, i kolej uchwaloną przez Radę Państwa budować, że warunki dadzą się usunąć. Obawiam się zaś bardzo, że gdy dziś żądamy budowy linii Stanisławów—Husiatyn—i to jest obawa właśnie wzniesiona słowami p. Hausnera, to z tych koleji uchwalonych w r. 1873, zostanie tylko Eperjes-Leluchów-Tarnów i na tem się skończy. Nie chciałbym za nadto żądać, tylko aby to, co raz dano było wykonane. Otóż wykonano tę kolej we własnym zarządzie państwa, i przystąpiono do jej budowy z tych sum, które były nie zwykłym etatem Ministerstwa handlu, lecz tych sum, które z pożyczki 80 milionowej, były na budowę kolei przeznaczone. Tu nie chodzi o koleje ku północy, tylko o koleje pod Karpatami. Dlatego nie zgodziłbym się z rezolucyą szan. posła, raz dlatego, aby ułatwić akcye delegacyi a potem, aby się nie odwoływać na prawo, które nie istnieje, a które mogłoby zwichnąć całą doniosłość rezolucyi i ze względu, że w obecnych okolicznościach finansowych co do targu pieniężnego kolejowego takich linii żądać nie wypada. Dlatego prosiłbym, abyście panowie moją poprawkę przyjęli. Raz jeszcze dodaję, że, aby linia Grybów-Zagórz przyszła do skutku, naturalną konsekwencyą jest zlanie się z linią południową a dalszą konsekwencyą jest budowa linii do Husiatyna. To jednak wymaga, czasu, zastanowienia i umiarkowania w żądaniach,

Proszę, abyście panowie moję rezolucyę przyjąć raczyli.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Szanowny poseł Brodzki nasamprzód powiedział, że nic nie rzucono światła na tę zawiłą kwestyę.

Co do mnie mogę na to powiedzieć, że nietylko światła rzucać nie chciałem, ale sądzę, że rzucać go nie można i nie potrzeba. Nie potrzeba dlatego, ponieważ my nie myślimy taryfy układać szczegółowej, i nigdzie z inicyatywy ciał ustawodawczych takie taryfy nie wychodziły, bo moglibyśmy się tylko w tym labiryncie cyfer taryfowych zgubić i rzecz niekoniecznie zgodną z tem, co możebne uchwalić. Tu szło o wykazanie, że to, co jest złe, powinno być uchylone. To jednak zostało już tak jasno i dobitnie wyrażone w sprawozdaniu, że nie sądzę, aby potrzeba się było w to zapuszczać. Wprawdzie twierdził szanowny poseł, że te zmiany, które kolei Karola Ludwika wyrzucano, były ciągłem zniżaniem taryfy. Chciałbym go jednak zapytać, na czyją korzyść były te zniżenia, i ta ostatnia taryfa, która takie wywołała oburzenie, była także zniżeniem, tylko dla kogo? Wprawdzie tłumaczył on to wiekiem dziecinnym kolei Karola Ludwika, przyznam jednak, że kolej ta jak na dziecko bardzo dobrze o sobie myślała, jeżeli co dziecinnego w sobie miała, to, że brać chciała i brała co pod ręką było.

Nie mówiłem o monopolu w ogóle, lecz o monopolu w kraju naszym, a ten monopol został naruszony przez kolej Karola Ludwika. O innych państwach nie wspominałem. Powiedział p. Hausner, że w Podwołoczyskach i Brodach są główne emporje handlu, i że tam przewieziono 6 miijonów centnarów zboża, dla tych miejscowości nowa taryfa jest właśnie korzystniejszą. Ale zkąd przyszło te sześć miljonów, wątpię, aby z zachodu na wschód woził kto zboże, więc większość tego zboża jest ze wschodu, a ponieważ na wschodzie jest granica państwa obcego, więc dla państwa obcego, a nie dla kraju naszego zrobiono to ułatwienie.

Twierdził p. Hausner dalej, iż tą taryfą mało dotkniętą jest zachodnia część kraju, gdyż ta nie wiele eksportuje zboża, lecz przemilczał o tem, że tam rozwija się przemysł młynarski, który jest wielkiej wagi, jak to już komisya w swem sprawozdaniu podniosła. A ten przemył taryfą jest uniemożliwiony, bo nikt mąki nie będzie robił dla zabawy, a przy wywołanej konkurencyi z korzyścią na targach swych sprzedawać ją już nie będzie mógł.

Uspokaja nas p. Hausner, że kolej Karola

Ludwika o fuzyi nie myśli i jej nie żąda. Ale to niezupełnie zaspakaja, albowiem jeżeli nie może być fuzya, to może być nabycie tych pewnych części naszych kolei. Gdyby kolej Karola Ludwika nabyła kolej Albrechta ze Stanisławowa do Stryja i do Lwowa, to tym kawałkiem Stanisławów-Stryj, byłaby przecięta cała linia konkurencyjna.

Powiedział poseł brodzki, że koleje te nie mają warunków egzystencyi, że trudno, aby przez połączenie trzech deficytów można jakiś dodatni rezultat osiągnąć i porównuje te koleje do trzech chorych. Otóż niemogę powiedzieć, że dla chorego niema nadziei, jeżeli uwzględnimy to, co było przyczyną jego słabości i jeżeli dodamy mu to, co jest warunkiem zdrowia; jeżeli połączymy Husiatyn z Stanisławowem i Zagórz z Bielskiem, to można mieć nadzieję, że wyzdrowieją. Ale jak można mieć nadzieję, żeby te koleje poprawiły swoje interesa, jeżeli je połączymy z koleją czerniowiecką, jeżeli połączymy koleje będące w złych interesach z koleją, którą dla złej gospodarki wzięto w kuratelę. Wątpię, aby takie połączenie mogło przynieść korzyści.

Sądzę, że zachodzi tu pewne nieporozumienie, bo brodzki poseł powiedział, kto będzie budował bez gwarancyi. Przecież ustawą z r. 1872. przyznaną jest gwarancya dla tych kolei, idzie tylko o to, czy ona jest dostateczną i warunki czy nie są za uciążliwe.

Ostatni argument, który przytoczył p. Hausner, jest najwięcej zastraszający, chociaż najsłabszy, gdyż zwykle najsilniej oddziaływa na tych, którzy rzeczy nie rozumieją. Powiedział on, że podatki wzmogą się, że gwarancya, to podatek, ja jednak powiem, że gwarancya to kolej tam, gdzie bez gwarancyi kolej być nie może. A kolej to najtańsza komunikacya, więc każdy będzie miał dziesięciokrotnie większą korzyść z kolei niż to co gwarancya na niego ciężaru przyniesie.

Z poprawką p. Jaworskiogo co do stylizacyi zgodziłbym się, jednakże zawiera ona dwie rzeczy niezgodne z moją myślą i celem do którego dąże.

Mnie idzie o utorowanie linii konkurencyjnej, gdyż uważam to jako skuteczny środek uzyskania lepszych taryf. Do tego potrzeba zaś linii z Husiatyna do jednego punktu kolei Albrechta a nie potrzeba kolei do Czaczy, która idzie ku Węgrom. Druga rzecz, którą podniósł jest ta, że linii do Husiatyna wymagać byłoby za dużo; otóż z ustawy można się przekonać, że ta linia była już dozwolona. Ustawa bowiem z 20. czerwca 1874. powiada (czyta):

Im Falle, wenn mit der Eröffnung, der im Art. I. genannten Eisenbahnen zugleich die Erbauung und Betriebseröffnung der Eisenbahn von Tarnow nach Sandomir und von einem Punkte der Erzh. Albrechts-Bahn nach Husiatyn hergestellt sein sollte, wird die Regierung ermächtigt auch für die Husiatyner-Eisenbahn die Garantie eines jährlichen Reinerträgnisses in der Maximalquote von 24,000 fl. zu gewähren.

Linja ta nie została następną ustawą z 1873. zniesioną, lecz zostały zniesione warunki co do innych kolei w kraju, więc możemy się jej domagać. Jeżeli Rada państwa pewną już gwarancyę dla tej kolei obiecała, to nie powinniśmy się domagać kolei? Drugą wątpliwość co do praktycznej skuteczności mam tę, że poprawka ta bezwarunkowo domaga się zmiany warunków. W moim zaś wnioskn jest powiedziano, że jeżeli Rząd uzna potrzebę zmienienia, to niech wniesie zmianę ale nie oświadczamy z góry, że musi być ta zmiana przeprowadzoną. Powiadamy tylko, że jest życzeniem Sejmu, aby rząd taką a taką zaprowadził zmianę w warunkach koncesyi, jaka potrzebną się okaże, aby budowę tych kolei umożliwić.

Dlatego obstaję przy moim wniosku i proszę o jego przyjęcie.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Smarzewski. Wysoka Izbo! W takim dniu, jak dzisiejszy, w ostatnich chwilach sesyi, czem który mowca później głos zabiera, tem w trudniejszem znajduje się położeniu. Czas ubiega, liczymy godziny, które nam zostają i wysoka Izba z coraz większą niecierpliwością słucha mowców, którzy czy to z powołania, czy z obowiązku biorą udział w rozprawach. Ja też będę się starał mówić krótko i proszę o pobłażanie wys. Izby. Dotknę tylko niektórych punktów najważniejszych, a przyrzekam, że o ile możności będę treściwym. Dlatego też przedewszystkiem zrzekam się zwykłej polemiki między sprawozdawcą komisyi a mowcami. Niektóre twierdzenia tych szanownych posłów, którzy mówili właśnie, należałoby raczej uzupełnić niż prostować, są jednak i takie, których niemogę pozostawić bez uwagi z mej strony.

Do takich twierdzeń należy n. p. argument, przez jednego z mowców użyty, że kolej Karola Ludwika jest reprezentantką ważnych interesów kraju, że jest zakładem krajowym, który więc na opiekę ze strony Reprezentacyi kraju zasługuje.

Kolej Karola Ludwika jest w Galicyi i pod względem topograficznym koleją krajową, ale nie jest taką pod względem kapitału, udział w niej biorącego. Wprawdzie trudno jest obliczyć udział prywatnych w kapitale przedsiębiorstwa, bo z posiadania akcyj takiego towarzystwa nikt się nie spowiada publicznie; zresztą posiadanie tych akcyj ciągłym ulega zmianom.

Jednakże nie wiem, czy nie zgodziłby się szan. mowca, który tego argumentu użył, na to, że udział galicyjskich kapitałów w kolei Karola Ludwika, można co najwięcej szacować na piątą część kapitału. Nie jest więc usprawiedliwionem wzywanie życzliwości naszej ku obronie interesów kolei, jako interesów kapitału galicyjskiego.

Po mowie p. Skrzyńskiego mogę pominąć ten niewyjaśniony dla mnie punkt, że obniżenie taryfy dla Podwołoczysk i Brodów jest obniżeniem taryfy dla Galicyi. Byłoby tak, gdyby galicyjskie zboże rosło za Zbruczem. Ale naszego zboża z Galicyi nikt nie przewiezie do Podwołoczysk, aby je tam ładować na kolej żelazną i dać wieźć ku Prusom.

Sądzę, że gdyby p. brodzki był nie jako pierwszy mowca, ale później rozpoczął swą przemowę, to nie byłby żądał o wiele więcej światła, lecz owszem byłby uznał, że dyskusya, która przeprowadzoną została, znacznie wiele światła przyniosła i objaśniła wiele kwestyj, styczność z przedmiotem mających.

Chciałbym jednak w niektórych pozostawionych dla mnie punktach, wedle moich nieudolnych sił, objaśnić i zaspokoić szan. posła Izby handlowej brodzkiej. Pomijam punkt co do trzech niedoborów mających się adycyonować, z której to adycyi miałaby wyniknąć obfitość środków i powodzenie ekonomiczne dla tych biednych przedsiębiorstw, gdyż mówił o tem mowca poprzedni i wyręczył mię dostatecznie tak, że mogę to milczeniem pominąć. Pozwolę sobie jednak parę słów powiedzieć w ogóle co do stanowiska, jakie zdawało się komisyi, że należy zająć w tej sprawie.

Jest faktem i zostało to wspomnianem w dyskusyi, że co do tych wszystkich kwestyj nader trudnych i nader zawiłych nie zawsze i nie we wszystkich sferach powołanych do wydania sądu, panują wyobrażenia jasne, ugruntowane i zdrowe. I to jest rzecz naturalna: te sprawy rzadko zajmują uwagę publiczną, nie są przedmiotem ciągłych spostrzeżeń. Jeżeli taka kwestya nabierze praktycznej doniosłości, to bardzo łatwo zdarzyć się może, że jest traktowaną w sposób namiętny. Wtenczas, jeżeli brak znajomości stosunków, brak doświadczenia połączy się z gorącą namiętnością, wtedy zostaje otwarta droga do mnóstwa pomyłek i błędów. Powinniśmy się więc wystrzegać zbyt absolutnych sądów. Tam gdzie idzie o tyle sprzecznych z sobą interesów, nie ma nic absolutnego, wszystko jest względne, do każdej kwestyi z uwagą trzeba przystępować i rozmaite interesa według ich wagi i słuszności uwzględniać. To był więc jeden z celów, które sobie komisya założyła, układając to sprawozdanie: zwrócić uwagę publiczną na to, że kwestya, którą mamy przed sobą, jest tak do rozwikłania trudną, jak węzeł gordyjski, ale nie ów mitologiczny, który można było mieczem rozciąć, tylko węzeł nowoczesnej natury, który potrzeba za pomocą rozwagi i doświadczenia rozwiązać. Pole, na którem się toczyła dyskusya jest niezmiernie obszerne, jeden mianowicie z mowców poprzednich dotknął kwestyj, które bardzo daleko sięgają. Była mowa o zasadzie grupowania kolei żelaznych. Przyznam się panom, że wyraz ten budzi we mnie pewne obawy.

Zasada grupowania kolei żelaznych nie u nas powstała, ale powstała w krajach daleko przed nami będących, na drodze ekonomicznego rozwoju, w krajach, które rozwój ten doprowadziły do najwyższego stopnia: w Anglii i we Francyi. Tam przedsiębiorstwa biedne, wiedząc, że ich środki niewystarczały, aby wyciągnąć wszystkie korzyści możebne, zaczęły się łączyć ze sobą. Przykłady koncentrowania drobnych kolei były tam bardzo liczne i powstały wskutek tego nieliczne ale bardzo wielkie sieci kolei, tak, że jeśli mnie pamięć nie myli, jest takich sieci w Anglii sześć a najwięcej dziewięć, we Francyi także nie więcej. Doświadczenie nas uczy, że Austrya często wynajduje rzeczy, które gdzieindziej już wynalezione zostały, i które potem nam szkodzą, gdy doświadczenia robione gdzieindziej, bywają u nas najnieszczęśliwiej zastosowane i zamiast posunąć sprawę naprzód, wstecz ją cofają. I dziś widzimy, że grupowanie kolei żelaznych za granicą bardzo znakomite wydawało rezultaty. Jednakże musimy zważyć, że koleje we Francyi i Anglii rozchodzą się odśrodkowo, wychodzą z głównych miast

które koncentrują całe życie ekonomiczne kraju i rochodzą się jak sprychy koła. W takich warunkach połączenie wszelkich gałęzi takich linij w jednę całość jest naturalnem i interesowi ogółu nieszkodliwem. U nas położenie jest zupełnie inne, u nas w Galicyi koleje są paralelne, a w skutek tego te grupowania, które we Francyi i Anglii okazały się korzystnem mogłyby u nas być najzgubniejszemi.

Była mowa o ważności konkurencyi, i podniesiono z naciskiem to, co w sprawozdaniu komisyi było powiedziane pobieżnie. Nie zaprzeczam, że konkurencya silnym może być bodźcem dla kolei i zabezpieczeniem publiczności, ale nie bez racyi jest argument posła brodzkiego, że nie można zbyt wielkiej wagi do konkurencyi przywiązywać, ponieważ koleje konkurencyjne zwykle na tem kończą, że kartelami wiążą się między sobą i wyzyskują publiczność. Nie jest rzeczą naszą, którzy zastępujemy interesa ogółu szukać samym owej muszki posła brodzkiego i sadzać ją własną ręką na trąbę słonia, a obawiam się żeby szanowny poseł nie posadził tej muszki sam na trąbę słonia wnosząc, aby czerniowiecka kolej stała się osią, koło której miałyby się grupować młodsze nasze koleje. Wszak mu wiadomo, że kolej Czerniowiecka jest już pod względem taryfy skojarzona z koleją Karola Ludwika, i byłoby wszystko jedno dla kraju, czy owe młodsze koleje weszłyby do związku taryfowego, jako należące do Czerniowieckiej, czy jako należące do kolei Karola Ludwika.

Ważny zarzut zrobił p. Hausner, gdy przychodząc do szczególnego rozbioru projektu komisyi zwracał uwagę na ustęp sprawozdania traktujący o taryfach. Zarzut ten został bez odpowiedzi. Pyta się szan. poseł czego mamy żądać od taryf? Interesa kraju są sprzeczne, co jednym pomoc przynosi może zaszkodzić drugim, czegóż więc mamy żądać w interesie ogółu? Jeżeli czego ze subjektywnego stanowiska rozwiązać nie można, to trzeba próbować czy nie można rozwiązać ze stanowiska objektywnego. Jeżeli nie możemy powiedzieć, jaki jest sumaryczny wykaz tylu różnorodnych a partykularnych żądań, to weźmy pod rozwagę naturę samego przedsiębiorstwa i zobaczmy czy z tej nie potrafimy wywnioskować, czego domagać się kraj ma prawo. Jeżeli naturą i właściwem powołaniem kolei żelaznych jest to, żeby służyły do komunikacyi, — to powinniśmy żądać od nich, aby celu swego starały się dopełnić w sposób o ile można najdoskonalszy, aby komunikacya na nich odbywała się szybko z możliwem bezpieczeństwem i w sposób, o ile możności ułatwiony dla ogółu, przystępny dla wszystkich, więc z tego względu pragniemy taryfy najniższej. Ale dodałbym do tego drugie żądanie. Dziś było słusznie powiedziane, że każda kolej gdzie staje, zabija wszelką konkurencyę. Furmanka staje się niemożliwą. Spedytor nie ma wyboru, musi się posługiwać koleją. Koniecznem więc jest żądanie, aby to przedsiębiorstwo nie robiło różnicy między pojedyńczymi kupcami i spedytorami, t. j. żeby taryfa była ogólną, dla wszystkich równo obowiązującą, traktującą wszystkich zarówno. Więc w kwestyi taryf interes ogółu, wyraża się w dwóch żądaniach: po pierwsze, aby o ile być może, bez szkody dla samego przedsiębiorstwa w najtańszy sposób i najspieszniej przewóz ten się odbywał, powtóre, aby nie było owych wyjątków, które dają przywilej jednym interesantom ze szkodą dla drugich. Przechodzę do wniosków komisyi. Właściwie nikt nie występował przeciw punktowi pierwszemu i nie doradzał wys. Izbie przejścia do porządku dziennego. Jeżeli powiem w tym względzie jedno słówko to aby przypomnieć panom, że kiedy się traktowała kwestya w Wydziale Rady państwa tej zimy o fuzyonowaniu pewnych kolei w Czechach i była propozycya, aby dla ułatwienia tego fuzyonowania podnieść taryfę, wówczas opierał się temu jeden poseł Rady państwa, który za wielką powagę w podobnych kwestyach uchodzi, p. Brestel, a minister Chlumetzky, który zastępywał p. Banhansa, powiedział że kwestya ta jest przedmiotem pracy i studyów w ministerstwie handlu, i że on ma nadzieję, iż z kwestyą uregulowania taryf kolei austryackich będzie mógł na następnej sesyi Rady Państwa to jest przyszłej jesieni wystąpić.

Wobec tego położenia sprawy, zdaje mi się, co do pierwszego punktu, że możemy mieć nadzieję, iż napróżno wołać nie będziemy.

Przychodzę do punktu drugiego i muszę się zwrócić do niektórych mowców. Wniosek p. Skrzyńskiego, o ile dotyczy budowy nowych kolei właściwie nie należy do tego przedmiotu i komisya go nie zamieściła dla tego, bo go nie znalazła we wniosku p. Wolańskiego, i nie sądziła, aby miała prawo dlatego, że o kolejach cośkolwiek się mówi, wciągać tu kwestyę budowy nowej kolei. Jednak komisya nie zaprzecza, że jest w tem grubo zainteresowany kraj, i sądzę, że wys. Izba słusznie postąpiła jeżeli tej kwestyi nie usunęła, ale owszem, wniosek p. Skrzyńskiego poparła, i umożliwiła tym sposobem, żeby mógł być pod uchwałę poddany.

Powiedziałem to dla wytłumaczenia, dlaczego komisya administracyjna nie czuła się powołaną do wciągania w dyskusyę takich odległych, chociażby pokrewnych z przedmiotem kwestyj.

Pierwszy wniosek czyli dodatek p. Skrzyńskiego odnosi się do wyraźnego wykluczenia kolei Karola Ludwika od projektowanej fuzyi młodszych kolei. Przyznaję że komisya nad tym punktem specyalnie się nie zastanawiała. Nie będę więc w możności powiedzenia tu, jakie o tej sprawie miałaby była zdanie, i nie wiem czyby się na ten wniosek zgodziła czy nie.

Komisya sądziła w ogóle, że wobec wielkich trudności i komplikacyi kwestyj, o których rozwiązanie tu chodzi należy być ostrożniejszym niż kiedy, należy się ograniczyć na ocenieniu tego co jest obecną chwilą wskazane. W chwili kiedy się to sprawozdanie układało było mniemanie, według najlepszych informacyj, takie jak twierdził poseł Izby handlowej brodzkiej, to jest, że kolej Karola Ludwika unika tego, aby jej nie wiązano z podkarpackiemi kolejami. Zdawało się też, że interes kolei Karola Ludwika co się tyczy tej fuzyi, jest nadzwyczaj wątpliwy. Był to jeden z powodów, dla czego komisya poprzestała na tem, co w sprawozdaniu dość stanowczo wypowiedziała, a nie stawiła wniosku wyraźnego. Komisya wypowiedziała, że nie można znaleść powodu, aby wstawiać się za fuzją młodszych kolei z koleją Karola Ludwika, ale sądziła że nie ma potrzeby iść dalej w tym kierunku i wywoływać uchwałę wys. Sejmu.

Od 24. godzin stan rzeczy się zmienił i wiadomości, które wczoraj od południa i rano dziś nadchodziły ze źródeł bardzo dobrze poinformowanych, powołujących się na autentyczne orzeczenia sfer decydujących, stanowczo wskazują, że na nowo podjęta jest myśl połączenia wszystkich galicyjskich kolei z koleją Karola Ludwika. Nie podobna nam wdawać się w domysły, ani rozpatrywać się w tem co interes kolei Karola Ludwika i innych trzech kolei wskazuje. Pod tym względem potrzebaby znać stan pieniężnej targowicy wiedeńskiej, gdzie zachodzi tyle komplikacyj finansowych, trzebaby znać grę potęg finansowych, wpływy bankierów, owych z Frankfurtu przybywających naraz akcjonaryuszów kolei Albrechta, wywracających jednym zamachem jej dawny zarząd, i trzebaby wiele innych rzeczy zbadać, żeby można z tego wyprowadzić wniosek, jaki kierunek te interesa ostatecznie wezmą. Dziś mogę tylko powołać się na fakta. Od wczoraj przychodzą do nas wiadomości, które wskazują, że to, co jako niebezpieczeństwo dla kraju uważała sama komisya, to połączenie się kolei Karola Ludwika z jedną z trzech młodszych kolei, że to niebezpieczeństwo znów występować zaczyna. Dlatego myślę, że może koledzy w komisyi administracyjnej nie wyrzekną się mnie, jeżeli nie w imieniu komisyi, ale jako poseł pozwolę sobie powiedzieć, że niemam dobrego argumentu przeciw dodatkowi pierwszemu, proponowanemu przez p. Skrzyńskiego, który opiewa (czyta):

„przyczem wyraża Sejm przekonanie, iż złączenie którejkolwiek z tych kolei z koleją Karola Ludwika szkodliwy musiałoby mieć wpływ na ekonomiczne interesa kraju.“

Wniosek p. Hausnera idzie dalej niż wniosek p. Skrzyńskiego. Komisya ograniczyła swoje twierdzenia do najskromniejszej miary. Jeżeli powiedziała, że jest do życzenia, aby się te trzy koleje ze sobą zlały, u których jest rzeczą widoczną, iż same egzystować i celowi odpowiadać nie mogą, uwzględniła tylko faktyczny stan rzeczy, który widzieć może każdy, kto ma oczy otwarte. Już nieco dalej idzie p. Skrzyński, dąży bowiem do wyłączenia jednej kolei, z którą fuzia nastąpićby mogła, i powiada: fuzya z nią dopuszczoną być nie może.

Nierównie dalej jeszcze idzie wniosek p. Hausnera, który chce wypowiedzieć coś dodatnego i wskazuje czwartą kolej, z którą chce, aby owe trzy w jednę całość się zlały. Do każdego z tych punktów, które p. Hausner wymownie nam przedstawiał, przytoczył on argumenta, a przy tym jednym punkcie najmniejszego argumentu nie słyszałem. A jednak jest to droga niebezpieczna, na którą nas wprowadza, jeżeli nam proponuje nie ograniczając się tylko na uznaniu namacalnego faktu i oczywistej potrzeby stawiać twierdzenie dodatne i to takie, o którego trafności przekonania mieć nie możemy. Nie możemy mieć przekonania o tem, czyby taka fuzya była pożyteczną dla kolei czerniowieckiej, i czy ma ta kolej dość siły, aby służyć za podporę, o którą by się wiotkie chyłące się ku ziemi gałęzie innych przedsiębiorstw oprzeć mogły. Nie wiemy, czyby tym przedsiębiorstwom dało się pomódz w ten sposób.

Nakoniec nie możemy być ślepymi i na to, że kolej czerniowiecka na przestrzeni od Stanisławowa do Lwowa prawie jest równoległą, a więc konkuruje z koleją Albrechta. Jeżeli więc przywiązujemy

jaką taką wagę do zasady konkurencyi, jeżeli upatrujemy jakikolwiek interes kraju w konkurencyi między kolejami, to nie przykładajmy sami rąk do obalenia tej konkurencyi, która już istnieje, a uczynilibyśmy to przyjmując wniosek p. Hausnera. Co do reszty wniosków postawionych w ciągu rozpraw pozostaje mi mówić o drugim dodatku p. Skrzyńskiego i odnoszącym się do tego samego przedmiotu, wniosku p. Jaworskiego. Rzecz jest taka: p. Skrzyńskiego dodatek daje się podzielić na dwa ustępy. Pierwszy wypowiada zdanie Sejmu, że potrzebnem jest dla ekonomicznych stosunków kraju aby była wybudowana cała druga konkurencyjna kolej podkarpacka t. j. kolej od Husiatyna do Bielska. Dalej powiada p. Skrzyński, że warunki, na jakich to dzieło wielkie ma być dokonanem, zostały już w drodze ustawodawczej, ale jak się pokazało, w sposób niepraktyczny ustalone.

Że więc należy wezwać Rząd, aby się postarał o zmianę tych warunków. Zdaje mi się, że słusznie zarzucił temu p. Jaworski, że o warunkach legislacyjnie ustanowionych a niepraktycznych można mówić tylko przy linii od Zagórza do Bielska, ale przy linii od Stanisławowa do Husiatyna mówić nie można, bo w skutek późniejszych postanowień linia Stanisławów Husiatyn została usuniętą z pomiędzy kolei uznanych za naglące. Otóż mnie się zdaje, że przystoi Sejmowi w tej kwestyi wypowiedzieć to, co dla rozwoju ekonomicznego kraju jest potrzebnem, t. j. aby cała linia od Husiatyna przez Stanisławów-Zagórz do Bielska wybudowaną została. Mnie się zdaje, że to jest prawda, której wobec tego dostojnego grona udowadniać dalej nie potrzebuję.

Z drugiej strony niepodobna nie uwzględnić uwagi, którą robi p. Jaworski: żąda on, aby rząd zmienił warunki legislacyjne, ustanowione już dla kolei Zagórz-Bielsk, o warunkach zaś dla linii Stanisławów-Husiatyn nic nie mówi, bo w tej chwili takich warunków ustanowionych nie ma.

Pragnąłbym, żeby szan. wnioskodawcy pozwolili, aby z jednego wniosku wziąć to, co się zgadza z przekonaniem całego Sejmu i dołączyć do tego to, co odpowiada faktycznemu stanowi sprawy w drugim wniosku. Dałoby się to łatwo przeprowadzić. Pierwszy ustęp wniosku p. Skrzyńskiego opiewa (czyta):

„Wzywa się wys. Rząd, aby poczynił kroki potrzebne dla umożliwienia i przyspieszenia budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa lub innego punktu kolei Albrechta, z Zagórza przez Grybów i Żywiec do Bielska.“

My oczywiście uznajemy potrzebę tego i mamy prawo postawić takie żądanie.

Do tego dodałbym według wniosku p. Jaworskiego (czyta):

„a mianowicie aby c. k. Rząd w drodze ustawodawczej wyjednał takie zmiany w ustawie z d. 23. kwietnia 1873, orzekającej warunki koncesyi budowy kolei z Zagórza do Bielska, jakieby umożliwiły przedsiębiorstwo budowy rzeczonej kolei“.

P. Jaworski. Zgadzam się!

Sprawozd. p. Smarzewski. Jeźliby się także p. Skrzyński zgodził, to byłaby cała rzecz załatwiona. Główna myśl p. Skrzyńskiego wykończenia całej linii w całej jej długości w pierwszym ustępie wniosku jest wypowiedziana.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Chciałbym się zgodzić na ten drugi ustęp p. Jaworskiego. Dlatego tylko opierałem się, gdyż myślałem, że się to odnosi tylko do kolei z Zagórza a nie odnosi się do kolei mającej prowadzić z Husiatyna do jednego punktu kolei Albrechta. Jeżeli zaś te zmiany odnoszą się tak do jednej jak i drugiej, to się zgadzam, bo o stylizacyę mi nie chodzi.

Sprawozd. p. Smarzewski. Miałem zaszczyt to wyjaśnić, ale może w inną stronę była zwrócona uwaga posła Sanockiego, że nie możemy żądać zmiany warunków co do części tej linii od Stanisławowa do Husiatyna, bo w skutek późniejszych uchwał Rady państwa ta kwestya została usuniętą. Dziś w Radzie państwa nie ma mowy o kolei z Husiatyna do Stanisławowa, i to musielibyśmy jako nową kolej wnieść do Rady państwa.

Ale nie możemy wyrażać się o tej linii od Husiatyna, przez Zagórz do Bielska, która jest nową i do której się ogólnie szan. p. Sanocki stosuje i pojedyńcze głosy się stosują.

Żądamy zmiany tych warunków tam, gdzie się odnoszą a tam, gdzie się nie odnoszą, to wyrażamy potrzebę i życzenie.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Po tem wyjaśnieniu cofam drugi ustęp mego wniosku i przyłączam się do wniosku i stylizacyi p. Jaworskiego.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do pierwszego ustępu nie ma żadnych poprawek.

Spraw. p. Smarzewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zgodne, z interesami ekonomicznemi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Teraz co do drugiego ustępu poddam przedewszystkiem poprawkę p. Hausnera.

P. Hausner. Ponieważ głosu nie otrzymałem, cofam ją.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa była już zamkniętą.

Spraw. p. Smarzewski. J. E. hr. Marszałek pozwoli, aby wys. Izba głosowała nad częścią drukowaną a potem nad dodatkiem do tego punktu (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zlanie w jedno kolei Łupkowskowskiej, Dniestrzańskiej i arcyksięcia Albrechta.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Następuje teraz dodatek p. Skrzyńskiego.

Spsaw. p. Smarzewski (czyta):

„Przy tem wyraża Sejm przekonanie, iż złączenie którejkolwiek z tychże kolei z koleją Karola Ludwika szkodliwy musiałoby mieć wpływ na ekonomiczne interesa kraju.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy wstać (większość). Jest przyjęte. Następuje trzeci punkt skombinowany z wniosku p. Skrzyńskiego i p. Jaworskiego, który p. sprawozdawca odczyta.

Spr. p. Smarzewski (czyta):

„Wzywa się wysoki Rząd, aby poczynił kroki potrzebne dla umożliwienia i przyspieszenia budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa lub innego punktu kolei Albrechta i z Zagórza przez Grybów, Żywiec do Bielska a mianowicie, aby c. k. Rząd w drodze ustawodawczej wyjednał takie zmiany w ustawie z dnia 23 kwietnia 1873 orzekającej warunki koncesyi budowy kolei z Zagórza do Bielska, jakieby umożliwiły przedsiębiorstwo budowy rzeczonej kolei.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy wstać (większość). Jest przyjęte.

Spr. p. Smarzewski. Wys. Izba raczy przyjąć do wiadomości, że uchwaleniem tej ustawy załatwione są podania wniesione pod liczbą 121, 137, 224 i 274.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos

P. J. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do 3go czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do 3go czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta, w trzeciem czytaniu. (jak alegat 10).

J. E. hr. Marszałek. Następnym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta):

Sprawozdanie komisyi terytoryalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdaw. p. Bartoszewski. **Ob. Al. CVII.**

P. Erazm Wolański. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Spraw. p. Bartoszewski. Najprzód muszę sprostować kilka omyłek, zaszłych w drukowanym projekcie komisyi. I tak stronnica 8 zamiast ustępu:

„Komisya zgadza się zupełnie z temże przed-

łożeniem rządowem, zwłaszcza, iż wszystkie te miejscowości należą do starostwa w Brzozowie (z wyjątkiem Sietnicy, którą wyłącza się ze starostwa w Przemyślu a przydziela się do starostwa w Brzozowie),“ umieścić należy taki ustęp:

Komisya wnosi oświadczyć się za utworzeniem Sądu powiatowego w Dynowie (w starostwie Brzozowskiem) i przydzieleniem do niego miejscowości:

Krzemienna, Niwistka, Dynów, Igicza, Lubne, Kazimirówka, Ulanica, Nozdrzec, Korolówka, Hłudno górne i dolne, Wara, Wesoła, Magierów, Ujazdy, Dąbrówka starzyńska, Wola Dylęgowa, Siedliska, Poręby i Jasienów z Hutami, Wołodź, Bratkówka, Pawłokoma, Sietnica, Bachórz, Harta, Lipnik, Paprocie, Chodorówka, Kosztowa, Laskówka (z okręgu sądu w Dubiecku) tudzież Barycz (z okręgu sądu Strzyżowskiego).“

Ustęp ten wniosku komisyi mylnie wydrukowany został jako wniosek rządowy. Rząd bowiem wniosku ustanowienia sądu w Dynowie wys. Izbie nie przedłożył. Dalej na stronie 20 w ustępie „12 starostwo Mielec“ w ustępie ad c), dodać należy po słowie „Rzędzianowice“ słowa: „ze Stojowicami.“

Na stronnicy 22 w ustępie „16 starostwo Ropczyce“ zamiast wyrazu „Lopuchow“ powinno być „Łopuchowa.“

Na stronnicy 36 poz. „38 starostwo Tarnopol“ umieścić należy w wniosku komisyi zamiast ustępu: „Komisya zgadza się, z tym jednakże wyjątkiem, iż Denysów (wymieniony ad b) ma być wyłączonym z okręgu sądu Tarnopolskiego i przydzielonym do sądu powiatowego w Kozowie, tudzież do starostwa Brzeżany.“

Zresztą prostuje komisya mylną nazwę:

„Czernichów mazowiecki,“ na właściwą nazwę „Czernichów z Plutyńcami.“

Ustęp następny:

Komisya zgadza się z tym jednakże wyjątkiem, iż Denysów wymieniony ad b) ma być wyłączonym z okręgu sądu Tarnopolskiego i przydzielonym do sądu powiatowego w Kozowie tudzież do starostwa Brzeżany, iż dalej gminy Kopczyńce, Marjanka, Józefówka, mają być pozostawione przy sądzie w Tarnopolu. Zresztą prostuje komisya mylną nazwę: Czernichów mazowiecki na właściwą nazwę „Czernichów.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby całą ustawę z wyjątkiem paragrafów, do których zapowiedziane będą poprawki, przyjąć en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Raczą Panowie zapowiedzieć teraz poprawki do pojedynczych paragrafów.

P. Siwiec. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Wnoszę, aby na str. 7 odnośnie do sądu powiatowego w Ślemieniu w ustępie b) opuścić gminę Las.

Spraw. p. Bartoszewski (czyta powyższą poprawkę).

P. bar. Konopka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Konopka ma głos

P. bar. Konopka. Wnoszę, aby na str. 25 w ustępie trzecim opuszczone były gminy Olszowice i Rząka.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Wnoszę, aby na str. 34, poz. 29 gminę Popławniki zostawiono przy sądzie w Bursztynie a przy starostwie w Rohatynie.

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hotos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Wnoszu, aby gmina Denysów zamiszczena na storoni 36, poz. 38 zostawłena buła pry sudi i starostwi w Tarnopolu jak do teper.

P. hr. Rej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rej ma głos.

P. hr. Rej. Mam poprawki do poz. 12 str. 20.

Sekret. p. Abrahamowicz (czyta):

Do ustępu 12 na str. 20, gminy wymienione pod lit. c) przyłączyć do sądu w Mielcu, a pod literą e) do sądu w Radomyślu.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłos ma głos.

P. Biłous. Maju poprawku szczo do znesenia sudu w Grymałowi a utworenia w Toustem, stronycia 11.

Sekret. p. ks. Zakliński (czyta):

Ażeby Sąd powiatowy w Grzymałowie przeniesiony został do Tonstego.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nie ma już więcej poprawek, przystępujemy do głosowania; poddam pod głosowanie dział pierwszy w okręgu sądu kraj. wyższego w Krakowie, aż do słów „do starostwa w Dąbrowej na str. 7 zamieszczonych; kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Do następnego ustępu jest poprawka p. Siwca; p. Siwiec ma głos,

P. Siwiec. Gdy w r. 1855 były ustanowione urzędy powiatowe, było badane ze strony rządu, ażeby gminy jak najdogodniejszy miały przystęp i ten system był do r. 1871 najdogodniejszy. Od tego czasu już powtórne zaszły zmiany, które więcej uciążliwości niż dobra gminom przynoszą. Wprawdzie znajdują się gminy, które zmian w tej mierze pożądają, ale w obecnym wypadku, gdzie na przestrzeni od Żywca do Makowa wynoszącej $5^1/_2$ mili żadnego niema sądu, więc wielka jest dla gmin uciążliwość. Jeżeli wysoka Izba wniosek komisyi uchwali i centralny rząd w Wiedniu to zatwierdzi, to okolice te wielką poniosą krzywdę Sprzeciwiam się więc wnioskowi komisyi i wnoszę, aby sąd w Ślemieniu był pozostawiony.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Bartoszewski (czyta):

Pozostawia się Sąd powiatowy w Ślemieniu.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Popiera dostateczna liczba posłów) Jest poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bartoszewski. Komisya rozważyła, i o ile można było uwzględniła wszystkie okoliczności przez p. Siwca przytoczone, przyszła jednakże do niezgadzających się z jego zapatrywaniem — zatem odmiennych wniosków, chodziło jej bowiem o to, aby okręgi sądowe w całym kraju o ile możności co do przestrzeni były równe, żeby odległości sądów pomiędzy sobą rażąco się nie różniły, otóż pod tym względem zgodnie z zapatrywaniem komisyi, rzut oka na mapę przekona każdego że Sąd „Ślemień“ w środku między Makowem i Żywcem położony — co do przestrzeni swej jest nie stosunkowo małym, a oddalenie tych wymienionych sądów między sobą w stosunku do innych sądów w kraju rażący stanowi kontrast, to też to było powodem, że rząd zgodnie z zapatrywaniem komisyi mieszanej tą rażącę różnicę usuwając na zwinięcie sądu w Ślemieniu wnosi, z czem się i komisya zgadzając, obręb sądu obecnego w Ślemieniu, w jednej części do Makowa, w drugiej do Żywca przydziela. Co do podniesionego zarzutu, jakoby dla przydzielonych miejscowości, odległość od Makowa i Żywca, tak wielką być miała, iżby aż ludności dostanie się do sądu utrudniała, imieniem komisyi skonstatować muszę — że zarzut ten zupełnie jest nieuzasadnionym, miejscowości przydzielone bowiem od sądów nowych najwięcej 2 mile oddalone, odległość ta nie jest zatem taką, iżby szukającym stronom dostanie się do sądu utrudniała, a w porównaniu z innymi sądami w Galicyi nawet niezwykle małą. Komisya powodowała się wreszcie oszczędnością, na którą poseł Siwiec tak często się powołuje, i aczkolwiek z zasady za zwijaniem sądów nie przemawia, nie mogła przecież za zatrzymaniem sądu, tam się oświadczyć, gdzie żaden z koniecznych warunków za tem nie przemawia, i gdzie stosunek ludności tego nie wymaga. Komisya uwzględniała poszczególne życzenia, o ile one były uzasadnione, wszelako wyjątkowych uwzględniać nie mogła, i dla tego obstaję przy wniosku komisyi i proszę o przyjęcie takowego.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Bartoszewski (czyta):

„Pozostawia się Sąd powiatowy w Ślemieniu“.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (mniejszość). Upadł. Teraz kto jest za wnioskiem komisyi raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Następuje druga poprawka p. Siwca, p. Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Ponieważ wszystkie okoliczne gminy w państwie Ślemieńskiem zostały przy Starostwie w Żywcu, a gmina Las, od sądu w Wadowicach jest o $4^1/_2$ mil, zaś od Żywca tylko

o milę oddaloną, więc wnoszę, ażeby ten ustęp tak brzmiał: „Krzeszów, Kuków, Lachowice, Strzyżawa, Sucha— do sądu w Makowie, a ze starostwa Żywiec do starostwa Wadowice," ażeby więc opuścić gminę Las.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bartoszewski. Komisya właśnie w myśli wniosku posła Siwca sobie postąpiła, gdyż miejscowość Las przyłączyła do sądu w Żywcu. Wobec tego wniosek p. Siwca, jako z komisyjnym zupełnie zgodny — sam przez się odpada, imieniem komisyi zalecam zatem przejęcie jej wniosku.

J. E. hr. Marszałek. W komisyjnym wniosku wyraźnie jest powiedziane, że tę gminę przyłącza się do sądu w Żywcu. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p, Bartoszewski (czyta):

„Komisya zgadza się z przedłożeniem rządowem jednakże z tą jedyną zmianą, iż miejscowość Las, ma być przydzieloną do sądu powiatowego w Żywcu".

J. E hr, Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie resztę tego działu, aż do działu I. w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie. Kto się z tym ustępem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty Teraz następuje dział I., w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie, aż do ustępu o zniesieniu sądu powiatowego w Grzymałowie, do którego poseł Biłous zapowiedział poprawkę. Kto się z tą częścią wniosków zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Poseł Biłous ma głos.

Poseł Biłous.. Zaberaju hołos w sprawi mistoczka Toustoho, i tamtejszoj okołycy, chotiaj błysko 70 myl od reczenych storon jeśm otdałenyj. Odnakoż to obstojatelstwo, szczo do otdałenja moho od onoho mistoczka, jak i szczo do czasu (uże bo 15 lit bude, jak z Podola otdałyłjem sia), promawlaju za tym, szczo ne powoduje mnoju żaden interes osobistyj, a to tim mensze, poneże ja ani w tamtoj okołyci, ani wo obszcze nihde ne jeśm posesionatus, ni na bilszoj ni na menszoj posidłosty. Nakonec muszu torżestwenno izjawity, szczo nikto z interesowanych mene o toje neobligował. Powoduje mnoju tilko to, szczo w mojem urjadowaniu uczytelskom, czerez bilsze jak 5 lit byłjem w tarnopolskim okruzi postawłen, i poznałjem tocznijsze tamosznyi storony, tak pod wzhladom geograficznym jak i etnograficznym. Rozsmotrywszy sia błyższe w predłożeniu tak prawytelstwennom jak i komisyi terytorjalnoj, pryjszoł ja do toho pereświdczenia, szczo, jesłyby wys. Pałata, pryniała predłożenyje komisyi terytorjalnoj, to ne bułoby żełanyjam nasełeńyja najbolszoj czasty, tamosznoj sudowoj terytoryi zadosyt' uczyneno po sprawedływosty.

Tut pozwolu sobi kilkoma czertamy naszkicowaty onyi storony.

Krasna to jest okołycia Toustoho i sosidnich storon. Kto znaje czudesnyi berehy Zbrucza, kto był w Krutyłowi (Kręciłów), abo Zwenyhorodi, mistcy, zwidki naszych praotciw, drewnyj Switowyd błahosławył, nim po tysiaczłytnoj kupeły w wołnach Zbrucza nad berehy Wisły pereseły sia, kto znaje urocze seło Krasne — korotko, kto raz ino toj okrestnosty prydywyłsia, toj pryznaje, że to najkraśnijsza czast' Podola austrijskoho. W toj to okolicy, u stoku hor, kotoryi z obu storon Zbrucza ko Dnistrowy tianut sia, i kotoryi uczeni Medoboramy a selane Toutramy nazywajut, łeżyt mistoczko Touste. Okołycia to istinno prekrasna. ałe ne tolko prekrasna, no także i zemla błahosławlena, od kotoroj wirojatno i nazwysko mistoczka Toustoho proizchodyt.

Szczoby błyższe poznaty tamosznyi stosunki, i sprawedływo ricz osudyty, to nasampered rozhlanim sia, szczo do budowy powerchnosty tamosznoj okołycy. Ciłyj obszar starostwa skałatskaho, o kotorom tu besida, jest czastiu wełykoj wyżyny, kotoraja w dałekich storonach wostocznoj Europy poczynaje sia, i czerez Podole tak zahranyczne jak i nasze austryackoje protiakaje sia. aż nakonec w błyskosty hor Karpackich konczyt sia. Czerez tuju wyżynu protiahajut sia, wzdołż kordonu, własne iminowanyi hory mirnoj wysokosty, kotoryi w naszom Podolu rozszyrajut sia w okołycach Toustoho. Tyi obstojatelstwa zdawałyby sia na perwyj wzhlad ne w zwiazku z naszym predłożenyjem, odnakoż tak ne jest, bo widomo, szczo okrestnist, i jej kształt mnohoż takoż wpływajut na ludnist', jej zaniatia i dobrobyt, a nawit po czasty i na charakter ludnosty wpływajut stosunki geograficznyi. W opysanoj storoni ludnist na wyżyni

wedet tiażełuju żyźń za płuhom, pradidnyju zemłycu hłuboko porjuczy, szczo i ludej tiażełymy, powolnymi diłaje. W horystoj i lisystoj czasty naczertanoj okołycy, ruchływszyi żytelí zanymajut sia uże po czasty skotowodstwom i lisowymi zaniatyjami; tut wstriczajem neraz i rod uskokiw (bihłeców), sprenewirywszych sia obszczestwu czełowiczeskomu.

Pod whladom topograficznym i administratywnym, jesły pohlanemo na obszar starostwa skałatskoho, to predstawlajet sia ono na karti jako wełykyj treuholnyk, kotoryj swojeju podstawoju zwernen na wschid ko kordonu, a na zachod werchom swoim, jakby kłynom, wsuwaje sia meże starostwa tarnopolskoje i terebowelskoje. Toj obszar podiłeny teper na dwa sudy powitowyi w Skałati i w Hrymałowi, i własne na kińcy toho kłyna tylko $1^1/_2$ myli ot werchu nedałeko somoj linji hranycznoi trech stykajuczych sia starostw, łeżat mistca Skałat i Hrymałiw po obu storonach treuholnyka, tak, że grunta hrymałowski i skałatski prytykajut do samych hranyć Starostwa.

Tyi mista otże majut, w stosunku do swoich obszariw sudowych, położeńje bilsze ekscentralnoje, tak szczo za nymy uże ino kilka seł, jak Sorocko, dwi Poznanki, Hlibow łeżat. Proczyi mistcewosty, kotorych czysło wynosyt około 54, łeżat na wschodi od sidałysza sudiw teperisznych. Ałe nedość toho, tu zachodyt jeszcze toje obstojatelstwo, że mistcewosty, błyzkyi tym dwom centram sudowym łeżat w riwnoj okołycy i majut dobryi dorohy. Protywno w tych, kotoryi łeżat na wschodi ko Zbruczewy, majut okołycu bilsze horystu z łychymy dorohamy i musiat czastyju po hłyni hornczarskoj bałowaty sia, a to w oddałenju trech a czasom i bilsze myl, ażeby do sudu sia dostaty.

Protiw tym to nedohodnostiam w hodi 1871. pidnesło mistoczko Touste w petycjach tak do w. Sojma jak i do w. Nimistnyczestwa z ciłoju okresnostyju razom w czysli 15 miscewostej hołos, a to dworskyi obszary w sohłasyju z hromadamy.

Reczena petycja jest tu w w. Sojmi jako ałehat prawytelstwennoho wnesenia i ona może ciłoj toj sprawi nadaty bilszu wahu, dla toho proszu, da izwołyt wysokaja Pałata meni prytoczyty czaśt jej w zrozumiłom jazyku małoruskom, hde howoriat petenty tak (czyta):

„Nasza storona jest' horysta i lisysta, maje proto najhorszu komunikacyu, z bołotamy iz hornczarskoj hłyny, kotoryi izdu do Hrymałowa tim utiażływijszoju diłajut, czim dalsze ot Hrymałowa łeżyt.

Pro hory i lisy majet okresnost Toustoho mnożestwo prysełkow i porozkedanych osad, kotoryi prestupłeniam (zbrodniam) rozłycznoho roda, osobennoże złodijstwam pożełanyi prybiżyszcza (kryjówki) podajut i proto taja okresnost' najbolszyj kontygent kryminalnych prestupnykiw dostawlaje. Ne dosyt' bo, szczo okrestnost' Toustoho na ustroniu, pry kordoni łeżyt, no takaja sama horystaja i lisysta okołycia jest na suprotiw i za kordonom, i dlatoho tutejszyji prestupnyki z zakordonskimy sebe wzaimno wsperajut. Oddałenyj sud w Hrymałowi ne może z wymirom sprawedływosty pospiszaty, a to tim mensze, że on jest tolko prostym powitowym sudom.

Prosym otże, szczoby dla naszoj okresnosty utworeno sud w Toustom, kotoryjby był zarazom i sudom ślidczym i złomu z uspichom moh protywodijstwowaty."

I to sut' powody, na kotorych prawytelstwennoje wnesenie o potrebi utworenia sudu w mistoczku Toustom osnowajet sia. Tutka muszu uwahu w. Pałaty zwernuty ua toje, szczo prawytelstwennoje wnesenyje osnowujet siana gruntownoj i dołholitnoj praci, ot 1868 roku poczawszy. Ono sostawłeno miszanoju komisyjeju, w kotoryj skład wijszły człeny politycznych, sudejskich i atonomicznych właszej t. j. Namistnyczestwa, Wyższych sudiw krajewych i Wydiłu krajewoho, kotoryi ne pospiszno samy porozumiłyś, no i Starostw i Rad powitowych z Wydiłamy powitowymy mninija zasiahały i ricz sootwitno potrebam i żełanyjam pereważnoho czysła ludnosty osudyły.

Powody prawytelstwennoho wnesenyja terytorialna komisyja dołżna była w swojem operati nawesty z powodamy, kotoriji, po jej mniniu, za pozostawłenjem sudu w Hrymałowi howoriat, krytyczeski porownaty i tak a ne inacze swoje predłożenie wysokoj Pałati pod debatu oddaty. Nedost' bo, szczo komisja w zahalnom sprawozdaniu prechoroszuju zasadu ispowiduje, że sądy dla ludności a nie ludność dla sądów," ona dołżna była wykazaty, szczo własne dla toj zasady w. Sojm ne może na utworenie sudu w Toustom sohłasytysia, łysz musyt za pozostawłeniem sudu w Hrymałowi obstawaty.

Timczasom komisyja teretorialna traktuje prawytelstwennoje wnesenie na utworenie sudu w Toustom, jakby jaku zabahanku, o kotoroj ne stoit truda i odno słowo skazaty i na wodyt łysze powody, kotoryi, po jej mniniu, za pozostawłenjem sudu w Hrymałowi howoryt, — powody, kotorych po istyni ne ma, i kotoryi, jesłyby w. Pałata ich pryniała, własne by świdczyły, szczo u nas ludność dla sądu a nie sąd dla ludności suszczestwujut.

Popytaju sia bo, na jakom osnowaniu howoryt komisja, budto Hrymałow jest centrum w obszari skałatskoho starostwa? Tażeż on łeżyt na samoj krajnoj linji, hde skałatskoje starostwo z terebowelskim i husiatyńskim stykajet sia, tak, szczo hranycia hrymałowskich gruntiw jest zarazom i hranyceju skałatskoho starostwa. Hrymałow ne jest także ni torhowym centrum obszaru skałatskoho starostwa. Wsi bo mistcewosty skałatskoho sudu otbuwajut swoi torhy łysz w Skałati. O czim uże z toho odnoho obstojatelstwa i pozaoczno można uwirytysia, szczo wsi usyłyja komisyi miszanoj jaki terytorialnoj zkałatskoje starostwo na try sudowy powity tak podiłyły, szczoby Skałat, Hrymałow i Touste były sidałyszczamy sudow, o toj oden skropuł rozbyłysia, szczo ot terytorii teperisznoho szkołatskoho sudu ni odnu mistcewost ni do Hrymałowa ni do Toustoho ne można prydiłyty, bo wsi ony łysz w odnoj ruci za Skałatom łeżat, hde nijakoho misteczka bolsze ne ma, aż Tarnopol i Zbaraż, a dlatoho i odna czast Zbarażkoho Starostwa na torhy łysz do Skałata izdyt, kotora na toj podstawi teper do sudu w Podwołoczyskach i zarazom ot starostwa Zbarażkoho do starostwa Skałatskoho pryłuczajet sia. Ba i teperisznyj sud Hrymałowskij maje znaczytelnoje czysło takich mistcewostej, kotoryi na torhy własnywo do Skałata izdiat i protoje terytorialnaja komisja sama, bez obawy na jakuju bud' reklamu, teper ich do sudu w Skałati pryłuczaje, bo tyi mistcewosty abo łeżat pod samym Skałatom, abo majut do neho odnaku dorohu jak i do Hrymałowa — z tim łysz rozłyczyjem, szczo dorohy od nych do Skałata prostyi szyroki, do Hrymałoważe izdiat ony łysz polnymy krywulkamy (w zykzak).

Storona Toustoho otbuwaje menszoju torhowlu w Toustym szczo tyżdnia w seredu, z bolszojuże torhowłeju udaje sia do Chorostkowa, w starostwi Husiatyńskom.

Hrymałow jest mistcem menszoj torhowli łysz dla najbłysszoj okrestnosty, i chotiłby, szczo ja jemu i za złe ne maju, czerez stiachnenie u sebe uriadiw statysia torhowyskom dla szyrszoj terytorii, do czoho odnakoż potrebnych torhowyć ne maje, chotiaj pryznaty muszu, szczo o mnoho jest charnijszij nežeły Skałat. On jest prawda najbolsze promysłowym misteczkom okresnosty, imenno na tołko, szczo maje horalniu, browar, młyny wodnyj i parowyj i ołyjniu. Odnakoż toj handel i promysł ne tyczyt sia iuteresow tych, kotorych hromady toj okołycy w nemby szukały. Jesłsby my wsi mistcowosty, kotory Hrymałow w muku i olij zaosmotrjuje, chotiły sudowy w Hrymałowi poddaty, to musił by toj sud po krajnoj miri na $^1/_2$ Hałyczyny rostiahaty sia, koły timczasom ludnost własnywoho Hrymałowskoho sudowoho powita muki i oliju z Hrymałowa tak jakby i ne upotreblała. W proczem nykto ne zaperczyt, szczo Brody jest mistom handlownijszym nežeły Zołoczew, a taki sud kolegialnyj ne w nych no w Zołoczewi swoje sidałyszcze maje, podibne jak starostwo i sud nachodiat sia w Borszczewi a ne w handlownijszoj Skali, bo Zołoczew i Borszczew sut' sredotoczyjamy sudowych obszariw, koły protywno Brody i Skała na samom kraju tych obszariw łeżat. Własne tak samo ricz sia maje z Hrymałowom i Toustym, bo Touste łeżyt w samom centrum projektowanoho sudowoho powita a Hrymałow w samom najdalszom rozi jeho tak szczo za nim tołko jedno seło Hlibow łeżyt.

No powidaje teritorialnaja komisja: w Hrymałowi jest' bolsze ludnosty nežeły w Toustom, odnakoż ne jest to ludnost' samoho własnywoho Hrymałowa, no ciłoji katastralnoj hromady, sostojuszczoj z mistoczka i 4 atynencyj: Zamuria, Mazurowki, Podlisia i Jełesnorowki; hde timczasom katastralna hromada Touste tilko mistoczko i 2 prysełki maje: Kut i Perekałec. Dołożywszy do toho ludnost jakojbud susidnoj mistcowosty, n. pr. seła Nowosiłki, kotore to seło i $^1/_2$ toho ot Toustoho ne jest otdałene, jak Jełeonorowka ot Hrymałowa, to budem ludnosty do 4000 maty; w proczem prosyłby ja tut o konsekwencju: Jesły, po mninyju komisji Touste sidałeszczem sudu dla toho buty ne powynno, poneże ludnost jeho jest mensza nežeły Hrymałowa; to dlaczoboż proponuje komisja teritorjalna peresełenie starostwa iz Skałata do Hrymałowa, koły Skałat tołko z odnoju małeńkoju atynencieju, Popławamy, do 700 dusz bolsze maje, nežeły Hrymałow. No komisja dalsze powidajet: Hrymałow buw perednijsze sidałyszczem uriada powitowoho; teper jest sidałyszczem sudu i ludnost

uże wsia do Hrymałowa pryzwyczaiła sia. Ba, tażeż i w Nowom Seli, hde komisja znesenie sudu uchwałyła, dawnijsze takoż był miszanyj powitowyj uriad i do teper jest sud. Czomuż komisja tut na toj moment ne uważała? W proczem szczo to znaczyt: ludnost' pryzwyczaiła sia tam a tam izdyty? Czy my ne znajem, szczo mnohoje robyt toj, kto musyt. My powynny pytaty sia, czy ludnost' tam a tam z ochotoju i bez uszczerba izdyt. Timczasom ja konstatuju, szczo ciła okrestnost Toustoho razom w czysli 15 mistcowostej t. j. $^2/_3$ czasty ciłoho obszaru, kotoryj komisja sudowy w Hrymałowi witdaty chocze, jak wże w naczali wspomneno, w r. 1871 protiw należeniu do sudu w Hrymałowi najriszytelnijsze zajawyłysia i do nyni pry tom stojat. Hromady Pajiwka, Zełena, Borki małyi i Okno za Hrymałowom nijakoj petycji siuda ne prysłały, chotia o zamirenom znesenii sudu w Hrymałowi dobre znajut. Oświdczyły sia za Hrymałowom w osobnych petycjach łysz Hrymałow z prysełkamy, sela Hlibow, Bucyki, Łeżanowka i selce Bilanowka (Biletówka). Czyż majem dywowaty sia, szczo Hrymałow za swojeju dohodnostyju howoryt, abo szczo sela Hlibow i Bucyki, kotoryi, pod samym Hrymałowom jakby jeho peredmistia łeżat. w tomże Hrymałowi sud matyby chotiły? Prawda, szczo kromi tych petycyj nadosłano do wys. Sojma petycji w koryst' Hrymałowa takoż jeszcze od hromad jenszych; no komisja pryłuczaje ich do sudu w Skałati, bo im do Skałatu wyhodnijsze należaty, i ony za Hrymałowom łysze dla toho prosyły, bo im ktoś skazał, szczo po znesenie sudu w Hrymałowi majut ich pryłuczyty do Toustoho, szczo dla nych za dałeko by było. Wypadałoby otże tim hromadom na ich petycji taku daty rezolucju: „my ne mohły was pry Hrymałowi ostawyty, bo toj pryznaczenyj na sidałyszcze sudu najbolsze dla tych, kotoryi jeho sidałyszczem swoho sudu maty ne chotiat.“

My ne powynny na samyi dohodnosty Hrymałowa smotrity i pro neho $^2/_3$ sudowoj teritorii nedohodnosty tworyty. Dosyt' dla Hrymałowa i susidstwa dohodnosty toi, szczo on do sudu w Skałati łisz 7 czwertej myli murowanym hostyńcem maje i dost' nedohodnosty dla druhych mistcowostej teritoryi, szczo ony po $1^1/_2$ miły bołotami iz hornczarskoj hłyny do sudu w Toustom by izdyły. My powinny tu takoż uważaty i na taksy, kotorii ubohaja ludnost okrestnosty pry każdoj komisyi i pry każdom spysi otumerszczeny w tim biłszoj sumi opłaczaje, czym dalsze jakaja mistcewist ot Hrymałowa łeżyt, a łeżat hdekotoryi i nad 3 myli ot Hrymałowa otdałenyi.

Ja Hrymałowu w niczym ne zawyduju. protywne ja żełaju jemu, szczob na poły promyszłennosty, iz zapada tut zaszczepłenoj, jak najbilsze uspiwał. ja życzu jemu, szczob stał sia naszym Manszestrom abo po krajnoj miri Białoju-Bilskom wostocznoj Hałyczyny. a kohda to sia stane, to ja perwyj zaproponuju utworenyje handlowoj i promysłowoj komory i suda handlowoho w nem, no na teper naj newłecze bezczysłennyi tołpy naroda z południa i siwera do sebe, szczob ich żebrackymy łeptamy zbohatytysia, bo to ne prysporyt jemu błahosłowenyja.

Wse otże, tak geograficznoje położenyje, jak budowa powerchnosty okołyć, stan komunikacyj, żełanyja i materyalnoje sostojanie masy nasełenyja, nakonec i wzhlady bespeczeństwa stojat po storoni Toustoho i okołyci a ne Hrymałowa i jeho susidstwa. Szczo do poślidnoho powodu t. j. wzhladu na bespeczeństwo, muszu tut prymityty, szczo toje obstojatelstwo netilko okołycy Toustoho tyczyt sia, ale ono i dalszoj jest donosnosty, bo na ustoroniu neprystupnom mohłyby sia łehko w czasach nespokojnych szajki złoczyńciw namnożyty a czuiczysia dałekymy ot ruki sprawedływosty na pohranyczu duże spokij meżduderżawnyj zakołotyty.

Z nawedenych otże powodiw ne sohłaszaju sia z predłożenyjem komisyi terytoryalnoj i upraszaju, szczoby wys. Pałata izwołyła swoju opiniu wyskazaty w myśli mojej poprawki: sud w Hrymałowi znosit sia, a utworyt sia sud w Toustom.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać poprawkę p. Biłousa.

Sprawozd. p. Bartoszewski (czyta):

„Sąd powiatowy w Grzymałowie znosi się a otwiera się sąd w Toustem.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy wstać (dostatecznie popierają). Jest popartą. P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański. Jestem w tem samem położeniu, co p. Biłous, gdyż także nie mieszkam w powiecie skałackim, ale jak on o 80 mil tak ja o 70 mil, więc przemawiając w tej sprawie nie będę

mógł mieć osobistych interesów na oku. Otóż muszę oświadczyć, że stosunki powiatu skałackiego są mi dobrze znane, bo mieszkałem tam przez 3 lata. Nie będę się rozwodził, jakie tam jest położenie i jaka ludność, bo nie wiem, coby ten etnograficzny pogląd miał wspólnego z przeznaczeniem siedziby sądu powiatowego. Że Skałat jest położony excentrycznie, to ma jeszcze więcej ten przymiot Grzymałów, bo leży bliżej granicy. Za sądem w Toustem przemawia ta okoliczność, że jako miasteczko pograniczne ułatwia przemytnictwo, złodziejstwo i sąd ułatwiałby czynności policyi, a zatem siedziba sądu byłaby tam odpowiednią. Jednakże przez postawienie posterunków żandarmeryi w ostatniem mieście, zadość się już stało w znacznej części tej potrzebie, gdyż w przeciągu niespełna 5 miesięcy 60. zbrodniarzy sądowi oddanych zostało. Od tego czasu znacznie się uspokoiło. Nie zaprzeczam, że ustanowienie sądu powiatowego byłoby na czasie, ale nie zgodziłbym się na to, aby odebrać sąd ludności w Grzymałowie a tamtej dać.

Nie widzę racyi. Ludność dziś musiałaby ze swego miejsca jeździć gdzieindziej za sądem. To nie dałoby się uzasadnić. Ale i powody, które poprzedni mowca przedstawił, przemawiają za zatrzymaniem sądu w Grzymałowie. Wszakże mówił że tam jest, olearnia, browar i t. d. Jest to najhandlowniejsze, może jedyne handlowe miasteczko na Podolu. Jakże takiemu miasteczku odejmować sąd? To znaczy krzywdzić je.

Dla tego popieram wniosek komisyi, o którym tylko powiedzieć muszę, że niezupełnie odbiega od wniosku rządowego, zaś przyjmuję ustanowienie sądu powiatowego w Podwołoczyskach.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. P. Biłous powołuje się na petycye tu wniesione, w których nie ma wzmianki aby sąd w Grzymałowie skasować. A jeżeli tak p. Szczepański jak i p. Biłous wyznał, że w powiecie nie mieszkają, to ja powołuję się na to że w powiecie mieszkam i znam stosunki doskonale i mojem zdaniem największąby wyrządzono krzywdę całej okolicy, gdyby sąd w Grzymałowie skasowano. Ja więcej powiem, gdyby tym wszystkim gminom i obszarom dworskim kazano podpisać petycyę o skasowanie sądu w Grzymałowie, wszystkieby odmówiły! Grzymałów jest w całej okolicy najdawniejszem miasteczkiem, siedziba klucza majątkowego dawniej Smarzewskich, później Czartoryskich, który obejmuje kilka miasteczek i więcej jak sto wsi; to miasteczko koncentruje największy handel, największy ruch kapitałów, obecnie jest tam gorzelnia i browar (o którym p. Biłous powiada że jest w Toustem) jest młyn parowy i olearnia. I z tego powodu mamy zabrać sąd ztamtąd, aby go lokować w Toustem gdzie jest kilka żydowskich domów?

Muszę powiedzieć, że jedna z tych gmin, które podały o utworzenie sądu w Toustem, gdy się dowiedziała, że to pociągnie skasowanie sądu w Grzymałowie, podała prośbę o zatrzymanie tego sądu, i sądzę, że wszystkieby tak zrobiły, bo to w ich interesie leży. I wierzcie mi panowie, że ludność w Grzymałowie potrzebuje tego sądu, nie dla spraw karnych, ale cywilnych i musiałaby jeździć po drogach, które tu za tak złe skreślił p. Biłous, z czembym ja jednak nie koniecznie się zgodził. Są złe, jak wszystkie na Podolu, ale karków nie łamiemy i jeździmy. Nie ma więc powodu przeniesienia sądu z Grzymałowa do Toustego.

Inna rzecz gdy powstała w roku 1861 myśl utworzenia trzeciego sądu w starostwie skałackiem, więc ponieważ każdy chętniej chciałby mieć sąd bliżej jak dalej, wszystkie zatem gminy i obszary dworskie prosiły o sąd, zatem jednak nigdy nie szła myśl, aby sąd w Grzymałowie skasować. Obecnie kiedy zamierzają utworzyć nowy sąd w Podwołoczyskach, to tam są inne względy wyższe, handlowe, bo jest to punkt zetknięcia Rosyi i Austryi tam potrzeba sądu, dla interesów które się tam rozwijają.

Że jednak w starostwie skałackiem czterech sądów być nie może, jako znający stosunki tameczne popieram wniosek komisyi terytoryalnej, aby sąd w Grzymałowie pozostał.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Kilka słów tylko dodam, mianowicie, że miasteczko Grzymałów jest od Toustego oddalone o $1^1/_2$ mili, więc różnica nie jest tak wielka. Wreszcie muszę także sprostować to co powiedział poseł Biłous, że Światowida znaleziono

w Zbruczu koło Toustego, nie tam go znaleziono, ale w powiecie husiatyńskim.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Bartoszewski. Po przemówieniu przekonującym posła Grocholskiego bardzo mało pozostaje mi do powiedzenią; ograniczę się na słów kilka — dam dowód, że potrafię cenić drogi czas wys. Sejmu — i dla tego Panów przemówieniem nużyć nie będę. Przedewszystkiem imieniem komisyi zastrzegam się przeciw temu co powiedział poseł Biłous, że on nie ma w tem żadnego interesu osobistego. Przytoczenia tego w tej wys. Izbie, gdzie każden z nas bez względu na osobisty interes postępuje, nie spodziewałem się z ust szanownego posła usłyszeć. Zapewnić zatem mogę szanownego posła, że i komisya cała w całym swoim składzie jedynie sprawiedliwością i słusznością się powodowała się, bynajmniej stronniczością lub dowolnością. Zbadawszy całą sprawę dokładnie każdy przyzna, że sprawa terytoryalnego podziału nie jest tak łatwo do przeprowadzenia jak to może niejednemu wydawaćby się mogło. Nader trudnem jest terrytoryalny podział ułożyć tak, aby wszystkim poszczególnym podrzędnym względom i życzeniom dogodzić. Właśnie zbyt trwożliwe staranie się uwzględnienia wszystkich poszczególnych życzeń, uniemożliwia odpowiedne załatwienie całej sprawy. W przemówieniu swojem nie osłabia poseł Biłous wniosków komisyi, przemawia jedynie, jeżeli dobrze zrozumiałem, za utworzeniem sądu w Toustem, przeciw czemu gdyby możebnem było, jak to poseł Grocholski powiedział, komisya nie byłaby miała nic do zarzucenia — nie mogła jednak na koszt Grzymałowa — za którą miejscowością oprócz posłów przemawiających za wnioskami komisyi i poseł Biłous tak przemawiał, oświadczyć się za Toustem, nie mogła wnosić zniesienia sądu w Grzymałowie. Powody, które uzasadniają ten wniosek znajdują się w projekcie, nie będę ich powtarzał, uzupełnili je nadto posłowie przemawiający za wnioskami komisyi, skonstatować sobie jedynie pozwolę, że takowych p. Biłous bynajmniej nie osłabił. Stosunków handlowych i przemysłowych, które ludność z Grzymałowem łączą, lekceważyć nie można, są one przeciwnie jednym z najważniejszych, usprawiedliwiających wnioski komisyi. Zapewnić mogę wysoką Izbę, że komisya uwzględniła wszystkie okoliczności tak przeciw jak i za przemawiające, nie zostawia zatem na sobie nawet pozoru jednostronnego lub dowolnego postępowania i śmiało tutaj wypowiada, iż przedłożonym swym projektem tak w ogóle, jakoteż szczegółowo co do Grzymałowa stosunkom właściwym ze wszech miar odpowiedziała; nie wątpię też, iż wys. Sejm uwzględniając to, niezmieniony wniosek komisyi, o którego przyjęcie wysoką Izbę proszę, przyjąć raczy.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać wniosek posła Biłousa.

Spraw. p. Bartoszewski (czyta): „Sąd powiatowy w Grzymałowie znosi się a otwiera się sąd w Toustem.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, wniosek komisyi przyjęty.

Kto się zgadza z resztą ustępów tego działu, raczy rękę podnieść (większość). Dział ten przyjęty. Przystępujemy do działu II. Kto przyjmuje en bloc z działu II. wnioski komisyi aż do punktu 12. raczy rękę podnieść (większość). Dział II od 1 do 11 włącznie przyjęte. Przystępujemy do pozycyi 12. Tutaj jest poprawka posła Reja. Proszę odczytać.

Spraw. p. Bartoszewski (czyta):

„ażeby gminy pod literą c) wymienione pozostawione zostały przy sądzie w Mielcu.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Poseł Rey ma głos.

P. hr. Rey. W §. 12. lit. c) jest powiedziane (czyta):

c) ze sądu w Mielcu gmin: Borowa z Gizowa, Gliny małe z Myszkową, Goleszów, Ostrówek, Pława, Rzędzianowice, Sadkowa góra z Uściem, Schönanger, Wola pławska, do sądu w Radomyślu (Zassowie);

Ja wnoszę, żeby te gminy były przydzielone do sądu mieleckiego, albowiem te gminy są tak

położone, że musiałyby do swego sądu iść przez Mielec albo aż pod sam Mielec.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Znając tę okolicę nie mogę się wiele sprzeciwiać wnioskowi posła Reja. Jednakże w komisyi inne względy przeważyły i komisya była następującemi względami spowodowana do postawienia tego wniosku. Najprzód było zdanie uzasadnione, żeby zbyt okręgów sądowych nie pomniejszać. Chodziło zatem o to, aby sąd w Zassowie (Radomyślu) miał odpowiednią ilość gmin i miejscowości. Ta to okoliczność przeważyła w komisyi, żeby te miejscowości przyłączyć do Radomyśla. Co do mojej osoby znając tę okolicę, nie miałbym nic do powiedzenia, ale chciałem tylko usprawiedliwić komisyę, że wyłączyła te gminy z sądu mieleckiego a przyłączyła do Radomyśla.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. Bartoszewski. Po wywodzie p. Rutowskiego nie mam nic dodać, tem bardziej, że tenże jako znający okolicę, najlepsze może dać wyjaśnienie. Ze stanowiska jednak komisyi muszę się sprzeciwiać poprawce p. Reja i upraszać o przyjęcie wniosku komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poseł Rey postawił poprawkę. Proszę odczytać takową.

P. hr. Rej. Od drugiej odstępuję.

Sprawozd. p. Bartoszewski (czyta): „ażeby gminy pod lit. c) wymienione, pozostawione zostały przy sądzie w Mielcu.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza, z resztą ustępów rubryki „starostwo mieleckie“, raczy rękę podnieść (większość). Ustępy te przyjęte.

Od ustępu 13. do włącznie 21. niema poprawek przeto poddam je pod głosowanie. Kto przyjmuje te ustępy od 13. do 21. włącznie, raczy rękę podnieść (większość). Ustępy te przyjęte.

Do ustępu 22. Starostwo Wieliczka postawił poprawkę p. Konopka. P. Konopka ma głos.

P. br. Konopka. Naprzód co do gminy Olszowice. Komisya nie zgadzając się z przedłożeniem rządowem nie przeniosła gminy Świątniki do sądu wielickiego. Sądzę, że jeżeli gminę Świątniki odłączono od kompleksu gmin należących do sądu wielickiego, należało to samo zrobić z Olszowicami Dla tego stawiam wniosek, skoro Swiątniki mają zostać przy sądzie w Podgórzu, aby także Olszowice pozostały przy tym sądzie, zatem w alinei 3 miejscowość Olszowice ma być opuszczona.

Co do Rząki to ta jest w połowie drogi między Podgórzem a Wieliczką. Tu stawiam wniosek, aby Rząka została przy Podgórzu a to ze względu na obszar dworski, który jest właścicielem trzech wsi, z których dwie już należą do sądu Podgórskiego i który z tego powodu musiałby mieć sprawy i w podgórskim sądzie i wielickim.

P. Tettmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Komisya mięszana robiąc to przedłożenie okazała wielką świadomość stosunków miejscowych tak handlowych i przemysłowych jak i co do położenia.

Otóż Swiątniki byłyby przydzielone do sądu wielickiego, gdyby nie ta okoliczność, że wyjątkowy stosunek tej gminy nakazywał przyłączyć ją do sądu podgórskiego. Oddawna istnieje fundacya, na mocy której czterech chłopów ze Świątnik ma trzymać straż na zamku w Krakowie. Tę straż oni odbywają i codziennie czterech włościan idzie do Krakowa. Prócz tego gmina Swiątniki składa się z samych ślusarzy, którzy robią kłódki i te sprzedają w Krakowie. W tej gminie przeto jest pewien prąd ku Krakowowi.

Olszowice zaś są małą gminą zaledwie z kilkunastu chałup się składającą.

Dalej co do Rząki, to ta leży w połowie drogi

między Wieliczką i Podgórzem. Tu jest gmina Jerzonka przyłączona do starostwa wielickiego, więc z Jerzonki musieliby ludzie iść przez Rząkę do Wieliczki a z Rząki przez Jerzonkę do Krakowa. Położenie więc przyczynia się do tego podziału.

P. br. Konopka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Konopka ma głos.

P. br. Konopka. Nie przemawiam przeciwko pozostawieniu Świątnik przy sądzie podgórskim i jestem za tem, aby Olszowice zostały przy sądzie podgórskim tem bardziej, że jest to bardzo mała gmina licząca 300 dusz, więc nie zrobi wielkiej różnicy sądowi.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Bartoszewski. Wywody p. Tettmajera co do Olszowic uznaję za słuszne, zwłaszcza, jeżeli rzecz tak się ma jak p. Konopka przedstawił, o czem zresztą i wątpić nie mogę: Oświadczam imieniem komisyi, że przystępuje do wniosku p. Konopki, co do Olszowic, co do Rząki zaś, p. Tettmajer przedstawił, że projekt komisyi jest zupełnie uzasadniony. Dlatego polecam do przyjęcia wniosek komisyi co do Rząki, zaś co Olszowic z poprawką p. Konopki.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozd. p. Bartoszewski (czyta):

22. Starostwo Wieliczka.
(po zniesieniu sądu Skawińskiego obejmuje 3 sądy Wieliczka, Podgórze, Dobczyce).

Komisya zgadza się, jednakże z tym wyjątkiem, iż Świątniki górne i Olszowice mają pozostać przy sądzie w Podgórzu; — wreszcie z uwagą: że Brzeżowa-Żuk jest tylko jedną miejscowością.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje dział II. w okręgu lwowskim. Do tego działu aż do numeru 28. włącznie nie ma żadnej poprawki. Kto jest za przyjęciem tego en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Do nr. 29. starostwo Rohatyn p. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Właściwie nie stawiam poprawki, ponieważ większość komisyi zgodziła się na to i tylko z powodu tego, że p. Krzeczunowicz zapóźno to powiedział, nie mogło to być zmienione. Chodzi tu o małą wioseczkę należącą do kompleksu dóbr p. Krzeczunowicza, nazywającą się Popławniki. Wieś ta stanowi jednę parafię z wsią Honiowice i zdarza się często, że mieszkańcy jednej wsi kojarzą się z mieszkańcami drugiej, więc podział gruntów, gdyby Honiowice należały do sądu w Bursztynie a Popławniki do Halicza, byłby bardzo utrudniony. Prawda, że do Halicza mają z Popławnik trzy ćwierci mili, a do Bursztyna półtory, lecz za to do Rohatyna i Stanisławowa mają tę samą drogę. Dlatego stawiam poprawkę, aby Popławniki razem z Honiowicami zostały przy sądzie w Bursztynie a starostwie w Rohatynie.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Bartoszewski. Ponieważ większość komisyi zgodziła się na to, więc ja imieniem komisyi poprawkę tę przyjmuję.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. Sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisyi wraz z poprawką p. Cywińskiego.

Spraw. p. Bartoszewski (czyta):

29. Starostwo Rohatyn. Komisya zgadza się z tym wyjątkiem, iż Popławniki zostaną przy sądzie w Bursztynie a przy starostwie w Rohatynie.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej uchwały raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje en bloc od 30 rubryki aż do 37 włącznie raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Do numeru 38. P. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Ja proponuju szczoby Denysów zistał pry starostwi i sudi tarnopolskom. A motywuju to tem, szczo tak hromada Denysów

jakoteż i obszar dworskij podały do wys. Sojma petycju, szczoby buły ostawłenyj pry starostwi w Tarnopoli. Jesłyby Denysów buł prydiłenyj do suda powitowoho w Kozowej, to pryjszołby pid trybunał w Złoczowi a z Denysowa do Złoczowa majut 11 mil. Dlatoho proszu, aby wys. Sobranje izwołyło uwzhladnuty petycji obszaru dwirskoho i hromady w Denysowi, szczoby buły ostawłenyj pry starostwi i sudi w Tarnopolu.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Muszę wyjaśnić dlaczego komisya była za przeniesieniem Denysowa do sądu w Kozowej. Komisya przychyliła się do tego na wniosek Rady powiatowej brzeżańskiej, uwzględniając jeszcze inne okoliczności, które tu zachodzą. Znam dokładnie tę okolicę, albowiem mieszkam tylko o granicę. Gmina ta należała do sądu w Tarnopolu, zaś w wniosku rządowym proponowane było, żeby ją przenieść do sądu powiatowego w Mikulińcach. Jednakże muszę stanowczo powiedzieć, że gmina Denysów jest w ciągłej styczności z Kozową. Kozowa i Kozłów są miasta handlowe, gdzie głównie zboże włościańskie się sprzedaje. Tysiące worków włościańskiego zboża idą ztamtąd do Tarnopola i innych stacyi kolejowych. Muszę powiedzieć, że Denysów przy wielkich jarmarkach, jakie się w Kozowej odbywają w ciągłej z tem miasteczkiem styczności zostaje. Gdyby tak rzeczywiście było jak p. Mandyczewski powiada, że handel opiera się o Tarnopol, toby i Kozłów, który jeszcze bliżej jest położony upominał się o przyłączenie do Tarnopola. Lecz zaręczam, że żaden worek zboża włościańskiego z Denysowa nie idzie do Tarnopola lecz albo do Kozowy albo do Kozłowa. Są to miasteczka, które bardzo wielki handel prowadzą zbożem włościańskiem.

Denysów złączony jest bliższą drogą z Kozową tak, że gmina ta zgodziła się z rogatkarzem, który jest na tej drodze, iż za połowę myta będą przejeżdżać tamtędy. Otóż to pokazuje, że gdyby nie miała żadnej styczności, toby nie godziła się z rogatkarzem, muszę dodać, że ta styczność z Kozową jest ciągła i handel właściwie włościański bardzo się w tej stronie podniósł. Ale tutaj jest jeszcze druga okoliczność, która przemawia za tem, aby gmina Denysów należała do sądu w Kozowie a starostwa w Brzeżanach. Oto Denysów wchodzi klinem w powiat brzeżański i tarnopolski.

(J. E. hr. Marszałek. Proszę mówić do Marszałka).

Przepraszam. Przez terytoryum Denysowa przechodzi droga dla handlu i komunikacyi bardzo ważna, między Brzeżanami a Podwołoczyskami. Że tej Denysów potrzebuje, to najlepszym dowodem, bo gminy sąsiednie nadaremnie kołatają o tę drogę i nic nie mogą wykołatać a droga jest w najgorszym stanie.

Ten więc wzgląd miała także Rada powiatowa jeśli się upominała o to. Komisya terytoryalna miała na względzie formę tego powiatu, komunikacyę, bliskość oddalenia Denysowa od Kozowy. Te trzy okoliczności ją zdecydowały, aby się przychylić do tego wniosku.

Że tutaj p. Mandyczewski przytacza jakieś petycye, nie będę na to odpowiadał, bo musiałbym w chodzić w jakieś prywatne stosunki. Sądzę, że nie wchodząc w nie mogę się zgodzić zupełnie z wnioskiem komisyi. Wiem, że miejscowy ksiądz robi z gminą co się mu podoba. Tu muszę jeszcze zwrócić uwagę, że Denysów należy do dekanatu tarnopolskiego, a nie do brzeżańskiego wtedy ta wieś z dekanatu tarnopolskiego musiałaby być przyłączona do brzeżańskiego. To nie są słowa, które z powietrza czerpię, ale rzecz ta była i w komisyi rozbierana z tego powodu, że Rada powiatowa brzeżańska upominała się o Denysów. Dlatego muszę wystąpić, a mam to przekonanie, że występuję zarówno w interesie gminy jak i obszaru dworskiego.

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. P. Cywiński skazał, że Rada powitowa bereżańska żądała, aby Denysow buł pryłuczenyj do toj Rady iły do Starostwa bereżańskoho. Mini sia zdaje, że komysia toho dochodyła. Ze doroha je zła, to je ricz Wydiłu powitowoho, aby starał sia tuju dorohu utrymaty. Dla toho obstaju pry swojim wnesenju znaju, że doroha do Tarnopola je najkorotsza. Tomu wys.

Izba może uwiryty i ja zapewniaju wys. Izbu, że tak jak obszar dworskij tak i hromada chocze zistaty pry Tarnopolu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Bartoszewski. Miejscowości nie znam, dlatego bardzo trudno mi przyjdzie bronić wniosku komisyi co do gminy Denysowa. P. Cywiński znający jednak okolicę dokładnie przekonał wys. Izbę o słuszności projektu komisyi; dlatego powołując się na wywód i uzasadnienie p. Cywińskiego, dodając, że sprawa ta w komisyi kilkakrotnie dyskutowana przez komisyę jak brzmienie projektu tejże przyjęta została. — Z stanowiska sprawozdawcy wys. Izbę o przyjęcie wniosku komisyi najusilniej proszę.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Mandyczewskiego. Proszę go odczytać.

Spraw. p. Bartoszewski (czyta): Denysów zostaje przy c. k. sądzie i starostwie w Tarnopolu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. P. Sekretarz raczy odczytać tak jak teraz ma przyjść pod głosowanie wniosek komisyi co do numeru 38.

Sekr. p. Józef Jasiński. W ustępie b) po lewej stronie sprawozdania komisyi terytoryalnej dla sprostowania myłki postawiono, aby przenieść gminy „Kupczyńce, Marianka, Józefówka do sądu w Mikulińcach. Lecz to się stało przez pomyłkę, bo te gminy mają pozostać przy sądzie Tarnopolskim. Ponieważ teraz wys. Izba uchwaliła wniosek p. Mandyczewskiego, w takim razie uchwała będzie brzmieć (czyta):

Komisya, obecnie Sejm zgadza się z tym jednakże wyjątkiem, iż gminy Kupczyńce, Marianka, Józefówka zostają przy sądzie w Tarnopolu. Zresztą prostuje komisya mylną nazwę: „Czernichów mazowiecki“ na właściwą nazwę: „Czernichów z Plutyńcami“.

Spr. p. Bartoszewski. P. sekretarz zdaje się nie zrozumiał mnie, jeżeli jakąś myłkę znalazł. Na wstępie bowiem prostując zaszłe myłki, oświadczyłem wyraźnie, iż w tym ustępie dodać należy że gminy Kupczyńce, Marianka i Józefówka zostają przy sądzie w Tarnopolu.

Zabrałem głos jedynie dlatego, aby użyty przez p. Jasińskiego wyraz „myłka“, jako nieuzasadniony odeprzeć, na co się ograniczając wys. Izbę o przyjęcie sprostowanego przezemnie wniosku komisyi upraszam.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza jak p. sekretarz Jasiński odczytał, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Teraz poddaję pod głosowanie wnioski od liczb 39 aż do 46 włącznie.

Kto jest za przyjęciem en bloc wniosków komisyi od liczby 39 aż do 46, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje ten projekt w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość. Przyjęty (jak alegat 11).

Spr. p. Bartoszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem oświadcza się za przedłożonym przez sejmową komisyę projektem terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i zaleca takowy c. k. Rządowi do wykonania

b) następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby siedzibę Starostwa Skałackiego przeniósł z Skałatu do Grzymałowa, jako do punktu centralnego całego Starostwa.

J. E. hr. Maszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem

tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spr. p. Bartoszewski. Powziętą przez wys. Izbę tą uchwałą zostały prócz petycyj w sprawozdaniu wymienionych jeszcze następujące załatwione: 450, 451, 190, 478, co komisya do wiadomości wys. Izby podaje.

J. E. hr. Marszałek Ponieważ jest spóźniona pora zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 5 po południu; gdyż wiele wiele jeszcze pozostaje przedmiotów porządku dziennego.

Porządek dzienny wieczornego posiedzenia stanowi dalszy ciąg teraźniejszego porządku dziennego. Proszę Panów, abyście się zaraz o 5tej godzinie zejść raczyli, ażeby cały porządek do 8 godz. mógł być wyczerpanym.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 45. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

34. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. maja 1875.

Treść: Dokończenie spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych. — Przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusyi. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłómaczenia art. 12. ustawy krajowej z d. 2. maja 1873 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. — Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjkej o wniosku p. Skrzyńskiego w sprawie uznania prawa polskiego za przedmiot obowiązkowy przy egzaminach ścisłych. — Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Krzyżanowskiego, w przedmiocie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. — Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. — Przemówienia pp. Biłousa i hr. Dzieduszyckiego, oraz przyjęcia wniosku komisyi z poprawką hr. Dzieduszyckiego. — Sprawozdania o petycyach. — Przemówienie p. Wł. hr. Badeniego w dyskusyi nad petycyami i przyjęcie wniosków komisyi. — Odesłanie niezałatwionych petycyj do Wydziału krajowego. — Przemówienie p. Kocyłowskiego co do formalnego traktowania jego wniosku o pozwolenie gminom na pobór opłat od gorących napojów pod nazwą czopowego. — Przemówienie J. E. hr. Marszałka zamykające sesyę sejmową. — Przemówienie komisarza rządowego, Wicemarszałka ks. biskupa Stupnickiego i p. Majera.

Początek posiedzenia o godzinie 5 min. 55. po południu.

Posłów obecnych 100.

Przewodniczący J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek, Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc otwieram posiedzenie Podaję do wiadomości wys. Izby, że protokół z 33. posiedzenia t. j. z dzisiejszego został złożony do biura marszałkowskiego zaraz po zamknięciu posiedzenia. Według zmienionego §. 25. regulaminu ma być tylko protokół z ostatniego posiedzenia odczytanym. Żeby zatem dać panom sposobność przejrzenia protokołu z przedostatniego posiedzenia, poleciłem złożyć go w biurze Marszałkowskiem.

P. Sekretarz odczyta petycye.

Sekr.p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

w dniu 29. maja 1875 do Sejmu krajowego wniesionych.

280. Mikołajów gmina przez posła Kowalskiego o zaliczenie do rzędu miast w §. 4. projektu komisyi propinacyjnej umieszczonych.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Proszu, aby petycya, jaka w poślidnoj chwyły pryszła na moi ruky, izwołyła wys. Pałata widosłaty do Wydiłu krajewoho do dalszoho urjadowanja.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest:

Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych. Spraw. p. Badeni ma głos.

Spr. p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej Radzie powiatowej Chrzanowskiej w zastępstwie funduszu powiatowego prawo do pobierania myta drogowego przy drodze z Chrzanowa do Jaworzna.

Wysoki Sejmie!

Droga powiatowa z Chrzanowa do Jaworzna, wybudowana jest na dwumilowej przestrzeni, a koszta budowy wynoszą kwotę 10.000 złr.

Koszta pomienione, pokryte częściowo zostały przez państwo Jaworzno, przez gminy Jaworzno i Byczyna, a wreszcie z funduszów powiatowych.

Konserwacya drogi wymagać będzie corocznego wydatku mniej więcej w kwocie 2574 złr.

W skutku tego, Wydział powiatowy na podstawie uchwały Rady powiatowej uprasza o nadanie prawa do pobierania myta drogowego przy dwóch stacyach mytniczych z zastosowaniem taryfy przy drogach krajowych praktykowanej.

Miejsca obrane przez Wydział powiatowy dla ustawienia zapór mytniczych, znajdują się od stacyj sąsiednich tylko w odległości $^3/_4$ mili z jednej, a $^1/_2$ mili z drugiej strony.

Podobny sposób omycenia sprzeciwia się obowiązującym przepisom, które wymagają, aby odległość pomiędzy stacyami wynosiła przynajmniej jednę milę, a jeżeli można, dwumilową i nawet trzymilową przestrzeń.

W myśl tego i zgodnie z §. 29. ustawy drogowej, polecił wydział powiatowy przeprowadzić powtórną komisyę na miejscu przy udziale delegata c. k. starostwa, która przyłączając się do opinii Wydziału krajowego, wnosi zaprowadzenie na drodze z Chrzanowa do Jaworzna jednej tylko stacyi drogowej. mianowicie na Korzeńcu z opłatą łączną za całe mil dwie.

W tym wypadku przypuszczalny dochód mytniczy, dalekim jeszcze będzie od potrzeb na konserwacyę drogi wykazanych.

Zważywszy przytoczone okoliczności,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania Radzie powiatowej Chrzanowskiej prawa do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna.

I.

Radzie powiatowej Chrzanowskiej, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna, na jednej stacyi mytniczej, mianowicie na Korzeńcu.

II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły i osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie, do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane wszelkie przepisy, dotyczące uwolnienia od opłaty myta lub zniżenia takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), rozprawa zamknięta.

Spr. p. Wł. hr. Badeni. Proszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmują tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość) Uchwała przyjęta.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Spr. p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Woli mieleckiej dalsze prawo do pobierania myta przewozowego od przewozu przez rzekę Wisłokę w Woli mieleckiej.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Woli mieleckiej powiatu mieleckiego należący do dóbr zakładu narodowego imienia Ossolińskich, od najdawniejszych czasów utrzymuje własnym kosztem przewóz na rzece Wisłoce w Woli mieleckiej. Prawomocność ostatniej koncesyi pozyskanej w drodze ustawodawstwa krajowego, wygasła z początkiem roku bieżącego, dlatego więc strona interesowana prosi o odnowienie koncesyi mytniczej.

Dochodzenie na miejscu przekonało, że przewóz, o którym mowa ułatwia komunikacyę pomiędzy Mielcem, Radomyślem a Tarnowem, że przyrządy przewozowe znajdują się w dobrym stanie.

Że budowa przewozu co lat 5 kosztuje 400 zł. a samo utrzymanie przewoźników wynosi corocznie 240 złr.

Że wreszcie dochód roczny z przewozu wynosi kwotę 300 złr. służy więc tylko na pokrycie wydatków przewozowych.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 3. maja r. b. z powodów usprawiedliwionych przemawia za odnowieniem dotychczasowej koncesyi.

Zważywszy powyższe okoliczności,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Woli Mieleckiej powiatu Mieleckiego dalszego prawa do pobierania myta przewozowego od przewozu na rzece Wisłoce w Woli Mieleckiej.

I.

Obszarowi dworskiemu w Woli Mieleckiej nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, dalsze prawo do pobierania myta przewozowego od przewozu na rzece Wisłoce w Woli Mieleckiej pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem.

II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny 1 (jeden) ct

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicy lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu takowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Spr. p Wł. hr. Badeni. Proszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Głos: Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość) Jest przyjęta. Następuje z porządku dziennego pt. 2.

Ob. Al. CVIII. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki ma głos.

Spr. p. ks. Chełmecki (zaczyna czytać sprawozdanie z Alleg. CVIII.):

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Spr. p. ks. Chełmecki. Ponieważ zaszły omyłki drukarskie, więc je podam do wiadomości.

W 3cim wierszu zamiast „objawienia“ powinno być „objawienie“. W 3cim ustępie po słowie „wyrażone“ należy położyć kropkę.

W następnym ustępie pod b) zamiast słów „to tylko wtenczas żądać można do służenia“ powinno być „tylko wtenczas żądać można dosłużenia“. Zaraz potem zamiast „jeszcze“ powinno być „jeżeli“.

W ustępie ostatnim w wierszu drugim zamiast „ze każde pięć lat“ powinno być „za każde pięć lat“. W tym samym ustępie na str. drugiej w wierszu pierwszym po słowach „którzy wprawdzie już“ należy dodać „byli“. Teraz odczytam wnioski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zapatrywanie Wydziału krajowego z d. 8. kwietnia b. r. l. 8.267 w przedmiocie tłumaczenia artykułu 12. ustawy z dnia 2. maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych przyjmuje się do wiadomości.

2. Przez uchwałę powyższą uważają się za załatwione petycye wniesione pod ll. 183. 294. i 377

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Proszę raz jeszcze odczytać.

Spr. p. ks. Chełmecki (czyta powtórnie powyższe wnioski).

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje pt. 3.

Ob. Al. CIX. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych. Sprawozdawca p. Szujski ma głos.

Spr. p. Szujski (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu CIX.)

Głos. Wnoszę uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Spr. p. Szujski. Muszę donieść wys. Izbie, że już po wydrukowaniu tego sprawozdania komisya miała sposobność porozumieć się z członkiem Wydziału krajowego p. Pietruskim, który bliższe szczegóły nam doniósł o rokowaniach z wys Rządem co się tyczy zaprowadzenia prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim i krakowskim przy egzaminach ścisłych.

Wskutek tego zmienił się wniosek komisyi jak uastępuje; wstęp zamiast „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie ponowił rokowania z wysokim Rządem celem wprowadzenia prawa polskiego“ brzmieć będzie.

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wprowadził prawo polskie,“ między przedmioty obowiązkowe i t. d., dalej nie ma zmiany. Sama treść wniosku się nie zmieniła, tylko ten wstęp.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać.

Spraw. p. Szujski (czyta):

Komisya edukacyjna wnosi:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wprowadził prawo polskie między przedmioty obowiązkowe pierwszego egzaminu ścisłego dla osiągnięcia stopnia doktora praw na Uniwersytetach we Lwowie i Krakowie, a to przez dopuszczenie kandydatom wolnego wyboru między historyą państwa i prawa niemieckiego a prawem polskiem jako przedmiotami egzaminowemi.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, raczy rękę rodnieść (większość). Uchwała przyjęta. Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącym nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozdawca poseł ks. Chmecki.

Ob. Al. CX.

Spraw. p. ks. Chełmecki (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. CIX).

P. hr. Wł. Badeni. Wnoszę uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na uwolnienie sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Spraw. p. ks. Chełmecki. Proszę o poprawienie kilku omyłek drukarskich. Mianowicie w ustępie drugim wierszu trzecim, zamiast „najwięcej“ powinno być według wniosku ks. Krzyżanowskiego „najmniej“.

Teraz w samym wniosku komisyi przy końcu zamiast „na najbliższej kadencyi“ ma być „na najbliższej sesyi przyszłej kadencyi“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać.

Spr. p. Chełmicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek posła Krzyżanowskiego odstępuje się Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby go w porozumieniu z Rada szkolną krajową zbadał i Sejmowi na najbliższej sesyi przyszłej kadencyi stosowne sprawozdanie wraz z wnioskiem, gdyby takowy uznał za potrzebny, przedłożył.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta. Następuje z porządku dziennego:

Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozdawca poseł Majer.

Spr. poseł Majer. Wniosek szan. posła Biłousa został uznany za nagłący, nie był jednak drukowany, również i sprawozdanie, bez drukowania przychodzi do wys. Izby. Wniosek był następującej osnowy (czyta):

1. Zważywszy, że przemysł małomieszczański w Galicyi na najniższej stoi stopie, tak, że wyroby miejscowe, z wyrobami innych krajów sąsiednich, żadną miarą konkurencyi wytrzymać nie mogą, w skutek czego przy rozprzestrzeniających się sieciach kolei żelaznych, i wzmagającej się liczbie fabryk, ubóstwo między małomieszczaństwem w przestraszający sposób wzrasta.

2. Zważywszy że rolnictwo wiejskie we wschodnich stronach kraju, od wieków w niczem nie postępuje, w skutek czego przy wzmagających się ciężarach z jednej a wydarzających się wypadkach elementarnych, klęskach ludności, i chorobach epi-

demicznych, z drugiej strony, ludność wiejska bardzo podupadła.

3. Zważywszy, że i inne gałęzie gospodarstwa krajowego, tak nizko stoją, jak może w żadnym innym kraju,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wys. c. k. Rząd, do utworzenia szkoły garncarstwa w Białym Kamieniu, garbarstwa w Bolechowie, kuśnierstwa w Starym Samborze, druciarstwa w Kanczudze, sadownictwa w Kulikowie, i rolnictwa w Czortkowie, chociażby w najskromniejszych rozmiarach.

(mówi). Wniosek ten był odstąpiony komisyi edukacyjnej, która rozpatrzywszy się w nim, łatwo przyszła do przekonania, że szkoły tego rodzaju, byłyby w kraju przydatne, a zatem wniosek p. Biłousa, zasługuje na uwzględnienie. Znane nam są już szkoły tego rodzaju, których działalność jest bardzo korzystna, i tak, istnieje szkoła koszykarstwa w Siejowicach pod Krakowem, i szkoła ślusarstwa w Świątnikach, gdzie materyał jest do tego odpowiedni, gdzie ten przemysł sam z siebie pojawiać się zaczął. Skoro tam są dobre skutki, to jeszcze lepsze będą tam, gdzie materyał sam się nastręcza, gdzie same okoliczności są temu odpowiednie, i ludność do pewnego rodzaju przemysłu skłonna n. p. w górach i t. d. gdzie jednak dotąd dla braku środków, ten przemysł nie mógł się wykształcić. Komisya wszystko to zważywszy, musiała przyjść do przekonania, które wyraziłem. Wniosek p. Biłousa, jest bardzo usprawiedliwiony co się tyczy ogółu, to jest zasady. Istotnie należałoby się starać, aby takie szkoły były zaprowadzone. Inna rzecz co się tyczy miejsc szczególnych przez p. Biłousa wskazanych. Poznajemy że p. Biłous miał dostateczną wiadomość pod tym względem. Jednakże wys. Izba odstępując ten wniosek komisyi żądała, aby komisya swoje zdanie objawiła. Otóż komisya wyznać musi, że jej brakowało odpowiednich dat, odpowiednich wiadomości statystycznych co do tego rodzaju wykazów, na jakie zwróciłem uwagę, czy są tam warunki, któreby temu przemysłowi sprzyjały, czyby on się tam rozwinął. Dalej zachodziło pytanie, czyli oprócz miejsc tu wskazanych nie byłyby inne, na równe uwzględnienie zasługujące. Z tych wszystkich względów komisya, przystępując w zasadzie do wniosku p. Biłousa, co się tyczy szczegółów uważała za stosowne, rzecz tę w ten sposób odroczyć, aby ją odstąpić do bliższego zbadania Wydziałowi kraj., który ma pod ręką biuro statystyczne, ma sposobność porozumienia się z Radą szkolną, która znowu ze swej strony ma sposobność powziąć wiadomości przez swych inspektorów, aby potem podług tego zbadania, odpowiednie wnioski były postawione.

Wniosek komisyi edukacyjnej jest następujący: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział kraj., ażeby w porozumieniu z Radą szkolną, i przy pomocy bióra statystycznego zbadał, o ile stosunki miejscowe, a mianowicie, rodzaj przemysłu, czyniłyby odpowiedniem zaprowadzenie szkół rękodzielniczych, w tych właśnie miejscach, które w tym celu wskazuje wniosek p. Biłousa; a następnie w razie uznanej odpowiedniości, poczynił do Rządu stosowne kroki o ich założenie; wrazie zaś przeciwnym, lub w uznaniu potrzeby tego w innych jeszcze miejscach zdał z tego sprawę, i przedstawił wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Zo wsich storon podnosiat narykanja na pauperyzm, meze korennym narodosełeniem w Hałyczyni szyrjaszczyj sia. Tomu sumnijszomu objawu dano mnohokratno wyraz, i w sej wys. Pałati. I ne bez pryczyny. Jesły bo zahlanemo do wykazów, i ohołoszenyj urjadowych, ne mensze i do statystycznych soczynenyj prywatnych, jesły perejidem sia w kilkoch naprawlenyjach po kraju naszom, to predstawyt sia nam taja ricz w połnom świtli, istinno nyszczeła osobenno meże włastytelami menszych posidłostyj, i meże małomiszczańtwom w zastraszajuszczych rozmirach wzmahaje sia.

W usteronenyju toho zła, obowiazana reprezentacya krajewa, swoimy znanyjamy błyższych stosunkiw kraju wys. Prawytelstwu, w tom dili na ruku ity. Izślidujuczy pryczynu zubożenyja, podobaje meże mnohymy innymy zwernuty uwahu, takoż na stan hospodarstwa selskoho w Hałyczyni, a krom toho na stan nyższoj, tak zwanoj domowoj promysłowosty. Jesły Austryju, i to sprawedływo derżawoju agrykulturnoju nazywajut, to tym bilsze kasaje sia to naszoho kraju Hałyczyny.

Odnakoż stan naszoho rolnyctwa, mnoho je-

szcze pozostawlaje do żełanyja; toje tyczyt sia osobenno rolnyctwa właśtytełej menszych posidłostej, a pryczynoju toho nyzkoho stanu rołnyctwa w toj sfery, jest poczasty konserwatywnoje usposobłenje naszoho prostoludyna, trymajuszczoho sia odwicznych prywyczok w tom wzhladi, poczasty, że załyszenje od dawnych czasiw obrazowanja tak obszczoho jak i fachowoho. Na podnesenie rołnyctwa wełykij majut wpływ szkoły rołniczyi, a w obszcze szkoły hospodarstwa selskoho. Jesły tilko pobiżno pohlanemo na stan gospodarstwa selskoho w nikotorych susidnych krajach, a imenno w Czechach, to musymo pryznaty, że hospodarstwo selskoje tam na wysokoj stoit stepeny; a jesły błyższe zahlanemo do wykazu zawedenyj naukowych, kotoryi w tom naprawłenyjn dijstwujutj, to istynno sposterežemo, szczo ciłkom w innych, tamtoj kraj postawłennyj obstojatelstwach, jak nasz.

Czechy bo, kotoryi o mnoho t. j. o $^1/_3$ czast' sut menszyi jak Hałyczyna, majut aż 16 szkił hospodarskich, a w Hałyczyni, tak prostrannom kraju majemo do teper tilko dwi takyi szkoły, w Dublanach i w Czenychowi za Krakowom.

Jesły sia błyższe tym zawedenyjam prydywymo, to wprawdi treba pryznaty, szczo z tych szkoł rolnyczych, takoż i mołodeż nyższoho sosłowia t. j. menszych posidatełej, ne jest wykluczena, i maje takoż sposibność' obrazowaty sia, odnakoż pry nyszczoti najnyższoj warstwy, ridko kotoryj hospodar posyłaje dity do tych szkił, tak, że hospodarstwo selan, na duże nyzkoj stepeny stoit, i tilko hde nekotori obszary dworski, gospodarujut racjonalno. Jesły woźmemo wykazy frenkwencyi oboch szkił, to ne wydaśt nam sia toje udywydetelnym, w szkoli w Czernychowi, załedwo nad 40 wospytannykiw znajdemo, a w szkoli dublańskoj tylko około 30 wospytannykiw wyższoj szkoły, i około 18 nyższoj, takzwanoj szkoły parobkiw. Pry takoj frenkwencyi ne dywno, że mało hospodariw selskich, z ot tam dostaj sia pomeże prostonarodyje. Otże z toho wzhladu, pozwołyłjem sobi postawyty wnesok, aby poperty zawedeńyje tretoj szkoły rolnyczej imenno w toj czasty kraju, hde hospodarstwo u menszych właśtyteliw na najnyższoj stepeny stoit, a kotra zarazom od teperisznych szkił rolnyczych najbolsze otdałena.

No ne tolko rilnyctwo, ałeż takoż i inszyi otrasty hospodarstwa, sut u nas duże załyszeny.

W zapadnoj Hałyczyni wprawdi zawedeno, za staranyjem obszczestwa hospodarsko Krakowskoho, i pod auspicyamy Jeho Ekscelencyi p. Marszałka krajewoho, pered nedawnym czasom, szkołu sadiwnyctwa i ohorodnyctwa, kotora buła prawi w samoj seredyni Hałyczyny, w Łancuti pomiszczena; odnakoż w poślidnych czasach zadecydowano perenesty jeju do Czernychowa, poneże po mnińyju obszczestwa gospodarskoho, bude tam mohła lipsza procwytaty w błyzosty szkoły rolnyczo-hospodarskoj i tohoż obszczestwa. W wostocznoj czasty Hałyczyny nit zawedenyj (z izjatyjem samych początkiw), kotoryiby innyi otrasty hospodarstwa rozwywały. Z toho wzhladu postawył ja oden punkt moho wnesenja, aby postaraty sia o uczreżdenje szkoły sadownyctwa, a to w błyzosty Lwowa, w Kułykowi. Choczu skazaty, dlaczoho toczno w tom, a ne w inszom misty; Oto raz dlatoho że Kułikiw nedałeko jest od szkoły dublańskoj, majuczoj w sobi dwa otdiłenja hospodarstwa, a druha ważnijsza pryczyna jest ta, że ludnost' toho mistoczka, od dawnych czasiw sadiwnyctwu otdaje sia, w ciłoj okołycy najmuje sady i trudnyt sia wo Lwowi, i innych okołycach, torhowłeju produktiw sadowniczych.

Jesły pohlanemo na sostojanyje promysłowosty, a osobenno remisnyctwo w naszym kraju, to ta czast' ne mensze sumnyj predstawlaje obraz. Woźmim tolko harbarstwo i kusznirstwo. Naszyi surowyi produkta: skóry i kozy, idut za bezciu, za hranycy kraju, a wertajut za mnohyi miliony wyrobłeunyi nazad do nas. Dlatoho postawył ja wnesok, aby staranyjem wys. Sejm, mohły buty prynajmnij w najskromnijszych rozmirach, chotiajby czetyry szkoły promysłowo-remisnyczyi w riżnych storonach kraju założeny. Dlaczoho akuratne w tych mistcach projektował ja, aby założyty szkoły rimesnyczy, toje pojaśniu kilku słowamy. Za staranyjem wys. Prawytelstwa i obszczestw krajewych, uże założeno w zapadnych okruhach kraju cztery taki szkoły, a to szkołu koszykarstwa w Siejowicach nad Wysłoju, w Światnikach pid Krakowom szkołu ślusarstwa, w Kalwaryi zebrzydowskoj szkołu stolarstwa, a w poślidnich mistcach w Zakopanom, u stop hor tatrańskich, szkołu snycerstwa i tokarstwa. Ja piszoljeu dalsze i proponuju, aby iduczy dalsze od zapada no wostoku założono podobnyi szkoły, a to drotiarstwa w Kańczudzi, a to po toj pryczyni, bo jak izwistno mnohym dost członam wysokij Pałaty, miszczane toho mistoczka, łezaszczoho nedałeka Reszowa, trudniat sia ot wikow drotiarstwom i to netilko w obrubi naszoho kraju, ałe i daleko po zahranyceju. Od-

nakoż taja otrasl promysłowosty remisnyczoj stoit na nyżkoj stepeny.

Jesłyby otże tut, jak do poperednych czetyrech szkił, był wysłanyj uczytel, kotoryjby był zarazom majstrom wzorowym i udilał nauku lipszoho w tym wzhladi promysłowania, to promysł tot ne ohranyczyłby sia tylko na meńszyi wyroby, ałe i w wyższyi domy wchodyłyby ich produkta, a może i w inszych prowincyjach najszłyby odbyt i takby ludnist' Kańczugi i okołyci mohła pryjty do lipszoho dobrobytu. Iduczy dalsze ko wostoku proponował ja założenje szkoły kuśnirskoj w Starom Sambori, a harbarstwa w Bołechowi, a to po toj pryczyni, że ludnost' tych mistoczok oddawna tym odraślam remesła otdajet sia, otże jest tutka uże pewnoje usposobłenje i zdolniśt żytełej do toho roda promysłu; a z druhoj storony, poneże tyi mistoczka łeżat w okołyciach, hde znachodiat sia w błyzosty hory i lisy i hde pro toje do tych zaniatyj znachodiat sia pid rukoju materyjały, t. j. bydlata, dubyna i proczyi bez czoho pewnyi otrasty promysłu ne mohut procwytaty. Iduczy dalsze ko wostoku proponował ja, aby wysokij Sojm postarał sia nakonec o założenje szkoły horncarstwa w mistoczku Biłom Kameny. To dla toho, bo tak jak tam, tak i tu jest pewnyj zarod toj promyszłennosty. Miszczane bo Biłoho Kamenia, łeżaszczoho nedałeko Zołoczowa i Brodiw, trudniat sia uże oddawna wyrobamy harnczarstwa, jest zatim i tu pewnoje usposobłenje i zdolnist' a kromi toho takoż i materjał sposobnyj, to jest hłyna i proczyi.

Z tych zatim powodiw proponował ja owyi mista ku uczreżdenju takich szkił, chotiajby w najskromnijszych rozmirach. Innych szkił ja ne proponował, bo w instytuti drohowyżskom majut uczyty po otkrytyju toho zawedenyja, kowalstwa, blacharstwa, ślusarstwa, stolarstwa, bodnarstwa, stelmachstwa, rymarstwa, krawectwa, szewstwa i nikotorych innych. Bez somninja budut i inszyi mistcia, w kotorych takoż tyi abo podobnyi otrasty promysłowosty wstrityty można; odnakoż jesły prynajmnij w tych mistciach położyt sia poczatok, to tyi szkoły budut jak tamtyi czetyry w zapadnoj czasty kraju, tak tyi w wostocznych okruhach, rozsadnykamy na ciłu okrestniśt lipszych w tom wzhladi wyrobiw.

Że szkoły remesnyczyi sut ważny, to pozwolu sobi jeszcze prytoczyty kilka prymirów, kotoryi dowodiat, jak i innyi kraji i derżawy toje nezapoznajut. I tak kniażestwo badeńskoje maje szkił remesnyczych nad 40; takoż newełykoje korołestwo Bawarskoje maje szkił takowych nad 160; u nas w Austryi w nedawnych czasach zaczato uczreżdaty taki szkoły i wże założeno ich około 80 i zapewno w toj chwyli czysło ich pobolszyłoś.

Tolko tym sposobom możnaby promysł domowyi pidnesty, a razom i zubożenyju szyrjaczomu sia po mistoczkach i s ełach w pewnoj miri protywodijstwowaty.

Dlatoho up raszaju wysokoju Pałatu, szczoby izwołyła na wnesenje komisyi edukacyjnoj sia sohłasyty i takoje poperty u wysokoho Prawytelstwa, szczoby prynajmij pewnoje czysło reczenych szkił w rozłycznych storonach zostało uczreżdennoje. Skończyłjem.

P. hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dziedzszycki ma głos.

P. hr. Dzieduszycki. Ośmielam się wnieść dodatek do tego wniosku, któryby tak brzmiał (czyta): „Za porozumieniem się z Radą szkolną krajową i zarządem muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie i technicznego w Krakowie“, dalej tak, jak komisya proponuje.

Zdaje mi się, że to są instytucye, które już ze swego założenia mają na celu popieranie takich zakładów, jakie podane są we wniosku p. Biłousa, a mianowicie szkół fachowych-rzemieślniczych. Wiem nawet, że przy muzeum technicznem krakowskiem już podobna szkoła rysunków istnieje, i we Lwowie ma się założyć. Te instytucye są z rzemieślnikami i miejscowościami takiemi w ciągłych stosunkach, a więc wiedzą najlepiej, gdzieby takie szkółki były najodpowiedniejsze. Ponieważ więc te instytucye mogłyby tu stanowcze i użyteczne swe zdanie wypowiedzieć, proszę o umieszczenie tej poprawki.

Sprawozd. p. Majer (czyta):

Po słowach „z Radą szkolną krajową“ dodać: „i zarządami Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie i technicznego w Krakowie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten dodatek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Majer. Z mej strony, choć nie porozumiewałem się z członkami komisyi, bo do

tego czasu nie było, oświadczam, że przyjmuję poprawkę p. hr. Dzieduszyckiego i zdaje mi się, że inni członkowie również na to się zgodzą, więc ośmielam się uznać ten dodatek za komisyjny. A ponieważ p. Biłous w tem co mówił, właściwie dodawał tylko argumenta za ważnością takich szkół, i wykazywał miejscowości, w jakich życzyłby sobie żeby zaprowadzonemi były, zresztą zaś na wniosek komisyi przystaje, dlatego odczytnję w całości wniosek jak będzie brzmiał z poprawką p. hr. Dzieduszyckiego (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zarządami Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie i technicznego w Krakowie i przy pomocy biura statystycznego zbadał, o ile stosunki miejscowe, a mianowicie rodzaj przemysłu czyniłyby odpowiedniem zaprowadzenie szkół rękodzielniczych, w tych właśnie miejscach, które w tym celu wskazują wniosek p. Biłousa; a następnie w razie uznanej odpowiedniości poczynił do Rządu stosowne kroki o ich założenie, w razie zaś przeciwnym lub w uznaniu potrzeby tego w innych jeszcze miejscach zdał z tego sprawę i przedstawił wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

P. Majer. Komisyi edukacyjnej były liczne petycye przekazane. Niektóre zostały załatwione, na inne czasu nie było. Więc może wys. Izba zgodzi się, aby te petycye opatrzone już opinią komisyi i inne odstąpione były Wydziałowi krajowemu. Wnoszę zatem, aby petycye do l. 309, 483, 46 388 i 214 odstąpione zostały Wydziałowi krajowemu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się z tem zgadza, aby wyliczone tu petycye odesłane zostały do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

P. Majer. Jest jeszcze jedna petycya, która innego załatwienia wymaga. Jest to petycya Rady powiatowej pilzneńskiej, wniesiona przez p. Zyblikiewicza. Treść jej jest ta, iż Wydział krajowy zawezwał Radę powiatową pilzneńską, aby wprowadziła do swego budżetu 4% dodatku szkolnego, a licząc jeszcze zaległe z roku poprzedzającego $1^1/_3$ %, aby razem $5^1/_3$% dodatku tego wprowadziła do budżetu. Rada powiatowa pilzneńska czuła się tem obciążoną, a mianowicie z tego powodu, że nie miała szczegółowych cyfr, któreby jej wskazywały o ile gminy obowiązkowi swemu zadość uczyniły albowiem dopiero w takim razie przychodzi powiat w pomoc. Otóż tego rodzaju przedstawienie uczyniła Rada powiatowa do Wydziału. Wydział polegając na Radzie szkolnej okręgowej, jakoteż na przedstawieniu Rady szkolnej krajowej, z których się okazało, że tam był niedobór, który pokryć należało z funduszów powiatowych, i że to właśnie wynosi procent, o jakim była mowa, odpowiedział odmownie, to jest obstawał przy dawnej uchwale.

Otóż Rada pilzneńska udaje się teraz do Sejmu. Komisya uznaje, że to nie jest zajęciem jej samej, że nie należy ono do Sejmu, albowiem idzie tu o stosowanie ustawy, czem Sejm się nie zajmuje. Jeżeli więc tak jest, to już pod względem formalnym komisya jest spowodowaną przedstawić wniosek przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego nad tą petycyą, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie o petycyach. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozd. p. Podlewski (czyta):

„Ferdynand Franciszek d. i. Koestlich obecnie prowizoryczny zarządca i kasyer zakładu podrzutków udaje się do wys. Sejmu z prośbą o łaskawe udzielenie mu veniam aetatis. Zostaje on w usługach Wydz. kraj. już od r. 1871, wedle poświadczenia Wydziału krajowego tu załączonego posiada p. Koestlich kwalifikacye odpowiedne i Wydział wyraża zdanie, że petent nie potrzebowałby prosić o udzielenie mu veniam aetatis, ponieważ już był w służbie Wydziału przed przekroczeniem wieku przepisanego, ale gdy prośba została wniesioną przeto Wydział przedkłada ją wys. Sejmowi z tem, że proszący zasługuje na uwzględnienie.

Komisya petycyjna rozpatrzywszy wszystkie przedłożone dowody przy prośbie p. Ferdynanda Franciszka d. i. Koestlicha wnosi, wysoki Sejm raczy uchwalić: „udziela się panu Koestlichowi veniam aetatis stosownie do wniesionej prośby.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Podlewski (czyta):

Michał Skrzyszowski, dzierżawca dóbr Bełzec, powiat Rawa, prosi o wstawienie się u wysokich Władz rządowych, by włościanie z Bełzca za wyrządzoną szkodę przez wyłowienie ryb na tarle przez c. k. starostwo w Rawie ukarani i na zwrot szkody zasądzeni zostali.

Proszący uskarza się na szkodę w rybach, jaką mu włościanie z Bełzca wyrządzili. Smutny to objaw, ażeby obywatel aż u Sejmu domagał się sprawiedliwości a nie miał jej znaleść u dotyczących władz, zwłaszcza gdy w tym względzie istnieją przepisy iż w czasie tarła ryb, nie wolno takowych łowić — a że w tej skardze jest wymienione, iż starostwo w tym względzie nie brało w obronę poszkodowanego, czego Sejm nie może dochodzić, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Skarga ta odstępuje się c. k. Namiestnictwu do urzędowania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z uchwałą komisyi zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Podlewski (czyta):

Wydział Rady powiatowej Birczańskiej, prosi o wyjednanie u wys. Rządu słusznej ulgi w ściąganiu zaległości podatkowych, w wypadkach zaś ściągania tychże w drodze egzekucyjnej, postępowania z uwzględnieniem zasad ekonomicznych t. j. z przestrzeganiem przepisów ustawy egzekucyjnej, z d. 30. listopada l. 47.384. §. 23.

Wydział powiatowy Birczański, po raz drugi odnosi się do wys. Sejmu z zażaleniem na bezwzględność c. k. urzędów przy ściąganiu podatków a niezachowaniu istniejących w tej mierze przepisów, wedle których powinno wszystko co według ogólnych zasad ekonomicznych do prowadzenia gospodarstwa i utrzymania domu niezbędnie jest potrzebne z pod egzekucyi być wyjęte, a nakazuje to dobrze zrozumiany interes c. k. Skarbu, który szanując siły podatkujących, ma na celu dalszy regularny wpływ podatku, wymaga tego zresztą wzgląd na rozwoj rolnictwa i chowu bydła, które każdy rząd szczególną otacza opieką, tymczasem Wydział Birczański uskarza się na to, że c. k. Starostwo przy ściąganiu podatków postępuje wręcz przeciwnie istniejącym przepisom, gdyż delegowani do ściągania podatków zabierają przedmioty zawarowane ustawą egzekucyjną, z dnia 30. listopada 1855. do l. 47.384 §. 23., i tak sprzedano wozy gospodarskie, sieczkarnie, i konie robocze, w Krecowie w posiadłości dworskiej, wszelkie krowy i jałownik w Nowosielcach, Wojtkówce, Łodzinie i Hroszówce, zostawiwszy tym obszarom tylko po jednej krowie, materyał drzewny na chałupę z lasu gminnego w Trzciancu, konie robocze w Grąsiowie itd.

Komisya petycyjna rozpatrzywszy się w tej obszernej skardze Wydz. Rady pow. Birczańskiej, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się ta skarga c. k. Namiestnictwu do urzędowania i możliwego zapobiegania dalszym nadużyciom c. k. Starostwa w Birczy jeżeli takie nadużycia istnieją,

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odstąpienia tej petycyi wys. Namiestnictwu. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd, p. Podlewski. Dalej są do odstąpienia do Wydziału krajowego petycye do l. 438, 237, 209, 236, 404, 344 i 177.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Z dalszych petycyj sprawozdawcą jest p. Waygart. Sprawozd. p. Waygart ma głos.

Sprawozd. p. Waygart. Do komisyi drogowej weszły dwie petycye l. 104 i 315, dotyczące zmiany trasy drogi krajowej z Rzeszowa na Głogów przez Nisko do Nadbrzezia. W tej mierze komisya drogowa przedstawia następujące sprawozdanie (czyta):

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z d. 13. października 1874.

odbytem, uchwalił wys. Sejm budowę drogi krajowej z Głogowa na Nisko do Nadbrzezia.

Wykonując tę uchwałę, rozpoczął Wydział krajowy rokowania z powiatami i stronami interesowanemi, poleciwszy także inżynierowi Łuniewskiemu zbadanie trasy i tego, z których miejscowości materyały do budowy drogi potrzebne, otrzymać będzie można, oraz jakie przemawiają powody za, a jakie przeciw budowie drogi, przez te, lub owe miejscowości, a nareszcie wysłał członka swojego, hr. Badeniego na konferencyę ze stronami i delegatami dotyczących powiatów w Rzeszowie, 27. stycznia 1875. odbyć się mającą.

Przy tej konferencyi brali udział delegaci powiatów Rzeszowskiego i Niskiego, lecz delegaci pow. Kolbuszowskiego jakkolwiek zapraszani nie jawili się, a wraz z tymi brały także udział prywatne osoby interesowane, życzące sobie nadać tej drodze ten lub ów kierunek i przytem zobowiązano się do ofiar w gruntach pod budowę drogi potrzebnych, materyałach i gotowych pieniądzach i na tej to podstawie Wydział krajowy uchwałą z 9. lutego 1875 do l. 2950 postanowił rozpocząć budowę drogi krajowej z Głogowa na Leśną Wolę, Wysokie, Nienadówkę, Trzebnisko, Sokołów, Kamień, Nisko.

Naprzeciw temu postanowieniu protestuje Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej i popiera protest przez gminy i obszary dworskie swojego powiatu w tej sprawie wniesiony twierdząc, że droga ta najdogodnej i najtaniej z Głogowa na Ranizów, Nurt do Niska prowadzićby się dała, — gdy przeciwnie wydział Rady powiatowej w Nisku w swojej prośbie domaga się zmiany trasy tej drogi w taki sposób, ażeby takowa z pominięciem Głogowa przeprowadzoną była z Rzeszowa na Trzebnisko, Jasionkę, Skobierne i Sokołów do Niska, a gdyby to żądanie uwzględnione nie było, ażeby drogi te prowadzono na Sokołów, Nienadówkę, Wysokie, Głogów.

Gdy potrzeba budowania drogi krajowej z Głogowa na Nisko do Nadbrzezia już przez wysoki Sejm była badaną i uznaną, a szczegółowe ustanowienie trasy od skutków badań miejscowych i ofiar powiatów a oraz osób prywatnych zależy, wnosi komisya drogowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała wys. Sejmu z 13. października 1874 postanawiająca budowę drogi kraj. z Głogowa na Nisko do Nadbrzezia pozostać ma niezmienioną, zaś prośby wydz. pow. Kolbuszowy i Niska, czyli droga ta na Sokołów czyli na Ranizów ma być prowadzoną odstępuje się Wydz. krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania Sejmowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę wys. Izby, aby raczyła nieprzyjmować drugiego ustępu wniosku komisyi, ponieważ wniosek taki w rezultacie nie mógłby petentom przynieść żadnej korzyści a zarządowi dróg i funduszowi krajowemu przyniósłby niewątpliwą stratę.

Chcąc oznaczyć trasę, przedewszystkiem Wydział krajowy wysłał był do zbadania jej inżyniera, na którego wiadomości fachowe zupełnie mógł się spuścić. Raport techniczny, jaki ten inżynier przedstawił, opiewał, że tylko trasa na Sokołów, którą budować też przedsięwzięliśmy, interesom funduszu krajowego najlepiej odpowiada. Oprócz tego technicznego zbadania jak w sprawozdaniu komisyi nawet było nadmienione, zarządziliśmy konferencyę delegatów wszystkich powiatów, przez które droga ma być prowadzona, mianowicie rzeszowskiego, kolbuszowskiego, niżańskiego i tarnobrzeskiego. Otóż przybyli na konferencyę delegaci w liczbie kilkunastu, tylko powiat kolbuszowski nie posłał żadnego delegata do tej konferencyi, chociaż równocześnie z innemi o terminie był uwiadomiony. Na tej konferencyi delegaci protokolarnie oświadczyli, że jakkolwiek mogłaby być podniesioną kwestya, czy trasa na Sokołów, czy na Tarnobrzeg byłaby odpowiedniejszą, gdyby punkt Nisko nie był już w ustawie wyraźnie wskazany, to jednak wobec tego, że ustawa krajowa wyraźnie orzeka, że droga musi iść na Nisko, zdaniem konferencyi żadna inna trasa nie jest możliwą, tylko właśnie trasa na Sokołów.

Takie protokolarne oświadczenie złożyli delegaci jednogłośnie i protokolarne to oświadczenie zgodne jest także z raportem technicznym. W skutek też tego Wydział krajowy roboty według tej trasy zarządził.

Wobec tego nie mam żadnej wątpliwości, że nawet, gdyby wys. Izba zarządziła dalsze dochodzenie, jak komisya sobie życzy, dochodzenie to

nie mogłoby wykazać czego innego, tylko to, co Wydział krajowy już uchwalił. Skutek takiej uchwały nie mógłby też być inny, tylko taki, że musielibyśmy wstrzymać roboty, chcąc wys. Izbie pozostawić możność zadecydowania bądź w tę, bądź w inną stronę. Administracya już tam jest urządzona, ta administracya musiałaby albo być zwinięta, albo przynajmniej musiałyby roboty zwolnieć i postępować nie z taką energią i z taką szybkością, jak obecnie postępują, słowem powtarzam, co już na wstępie powiedziałem, korzyści nie widzę żadnej, bo rezultat dochodzenia nie mógłby wypaść inny, a byłaby wielka szkoda dla administracyi, bo niemoglibyśmy roboty w takich rozmiarach dalej kontynuować, jak obecnie jest zarządzone.

Wobec tego upraszam wys. Izbę, aby raczyła zamiast ustępu proponowanego przez komisyę uchwalić: „Petycya ta odstępuje się Wydziałowi krajow. do załatwienia.“

J. E. hr. Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na piśmie. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Proszę przeczytać poprawkę p. Badeniego.

Sprawozd. p. Waygart (czyta): „Petycya ta odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta, P. Sprawozd. ma głos.

Spr. p. Waygart. W imieniu komisyi nie mogę się zgodzić z poprawką przez szanownego członka Wydziału krajowego tu postawioną, albowiem, o ile komisyi wiadomo, roboty około drogi tej z Sokołowa do Niska jeszcze wcale nie zostały rozpoczęte. Wprawdzie uorganizowano tam już lokalne administracye, jednak nie postąpiły one tak daleko, aby nawet wstrzymanie robót niekorzyść dla kraju przynieść mogło. Lecz nawet, gdyby roboty były rozpoczęte, zupełnie to nie przeszkadza temu, aby ta sprawa, którą się zainteresowały dwa powiaty, bo kolbuszowski i niżański, nie została załatwioną. Tu idzie o to, czy ofiarność tych powiatów została odpowiednio uwzględnioną. Zresztą komisya nic tu Wydziałowi nie przypisuje, tylko zaleca rzecz zbadać i złożyć sprawozdanie. Z tego sprawozdania przekonałaby się wysoka Izba, czy było potrzeba zmiany, czy nie.

Dlatego w imieniu komisyi obstaję w zupełności przy jej wniosku.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. Muszę sprostować twierdzenie szan. sprawozdawcy. Powiat rzeszowski był reprezentowany na konferencyi i delegaci jego oświadczyli imieniem mocodawców, że się zgadzają na uchwaloną trasę. Być może, że są przeciwne tej trasie pewne interesa partykularne, że są interesa prywatne sprzeczne z ogólnemi, zdaje mi się jednak, że takie interesa nie powinny być uwzględniane.

Co do tego, jakoby roboty jeszcze nie były zaczęte to prawda, że one jeszcze dotąd nie postąpiły o wiele, ale do przyszłej sesyi niezawodnie o tyle postąpią, że proponowana uchwała, gdyby miała doprowadzić do jakiego rezultatu, musi stać się szkodliwą dla funduszu kraj.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Waygart. Muszę nadmienić, że nie powiat rzeszowski tylko powiat Kolbuszowski i Niski za tem się oświadczyły. A tu jest postawiona alternatywa, dlatego obstaję za wnioskiem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Badeniego, aby tę petycyę odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz wniosek komisyi, proszę go odczytać.

Spraw. p. Waygart (czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała wysokiego Sejmu z 13go października 1874 postanawiająca budowę drogi krajowej z Głogowa na Nisko do Nadbrzezia pozostać ma niezmienioną, zaś prośby Wydziałów powiatowych

Kolbuszowy i Niska, czyli droga ta na Sokołów czyli na Ranizów ma być prowadzoną odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprewozdania Sejmowi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z dalszych petycyj zdaje sprawę p. Szemelowski. Poseł Szemelowski ma głos.

Spraw. p. Szemelowski (czyta):

Jan Topolnicki jako opiekun małoletnich 5 sierót po zmarłym Karolu Iwanickim adjunkcie oddziału rachunkowego Wydziału krajowego prosi o wyznaczenie datku na utrzymanie i wychowanie tychże sierót.

Karol Iwanicki adjunkt oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, który z wrachowaniem służby rządowej służył lat 18 zmarł 21 lutego 1875 z pozostawieniem 5 małoletnich dzieci z których najstarsze 17 najmłodsze 5 lat liczy, tudzież żony, która ostatnia jednakże wkrótce po mężu, bo dnia 5 marca b. r. umarła.

Wydział krajowy ze względu na tę okoliczność, że pozostała wdowa nie otrzymała pensyi wdowiej, stosownie do obowiązujących przepisów uchwałą z dnia 27 kwietnia b. r. l. 6.493 wyznaczył dla pozostałych sierót łączną pensyę sierocińską w kwocie 175 złr. w. a.

Zważywszy, że każdemu z tych sierót w razie, gdyby pozostała wdowa pensyę otrzymała byłaby należała się pensya rocznie 50 zł. w. a. dalej, że łączna dla tychże przez Wydział krajowy wyznaczona pensya na teraz jest mniejszą, niż gdyby matka była także pensyę otrzymała, zważywszy nareszcie, że zmarły Karol Iwanicki 18 lat służby nienagannej miał, zważywszy nareszcie, że kwota 80 zł. dla każdego z małoletnich dzieci nie jest wielką i datek z łaski do skompletowania tej pensyi na rok jeden budżetu krajowego zbyt nie obciąży:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po ś. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym, małoletnim 5gu dzieciom z funduszów dyspozycyjnych dodatek do ich pensyi łącznej jako dar z łaski na ten jeden rok t. j. od 1 marca 1875 do ostatniego lutego 1876 kwotę 225 zł. (dwieście dwadzieścia pięć zł. w. a.) w miesięcznych ratach z góry wraz z pensyą uchwałą Wydziału krajowego z 27/4 1875 l. 6.493 asygnowaną wypłacił.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Szemelowski (czyta):

Wydział Rady powiatowej w Rudkach o rozszerzenie praw delegatów Rad powiatowych zasiadających przy komisyach asenterunkowych.

Gdy wedle odezwy c. k. Namiestnictwa do Wydziału krajowego z d. 26 Lutego 1874 l. 8105 c. k. Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z d. 31 stycznia 1874 l. 18059 w porozumieniu z c. k. państwowem Ministerstwem wojny na przedstawienie Wydziału krajowego o potrzebie odpowiednej w tym duchu zmiany instrukcyi do ustawy wojskowej, oznajmiło niemożebność uwzględnienia proponowanej zmiany instrukcyi do ustawy wojskowej na korzyść stanowczego wpływu delegatów Rad powiatowych, komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Nad petycyą Wydziału Rady powiatowej w Rudkach o rozszerzenie praw delegatów Rad powiatowych zasiadających przy komisyach asenterunkowych, przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Poseł Jasiński ma głos.

Spraw. p. J. Jasiński (czyta):

Wydział powiatowy w Kałuszu prosi o przydzielenie powiatów sądowych Kałusza i Wojniłowa do trybunału I instancyi w Stanisławowie.

Gdy sprawa pomnożenia trybunałów I Ins. w Galicyi w r, 1873 wys. Sejmowi przedłożoną zo-

stała wnosił Wydział krajowy, aby wys. Sejm uznał równocześnie potrzebę zaokrąglenia okręgów obecnie istniejących sądów kolegialnych; wys. Sejm nie przychylił się do tego wniosku, uznając bowiem potrzebę ustanowienia trybunału w każdym dawnym obwodzie, chciał uniknąć niedogodności, jakieby przy każdem nstanowieniu nowego trybunału przez konieczne często przenoszenia tych samych powiatów z jednego trybunalnego okręgu do drugiego spowodowane zostały. Obawy te przy wyłączeniu powiatów sądowych Kałusza i Wojniłowa z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Samborze, od którego 16 a względnie $18^1/_2$ mil są oddalone a przyłączeniu ich do sądu obwodowego w Stanisławowie, zastosowane być nie mogą, obydwa te powiaty bowiem są od Stanisławowa tylko 4 a względnie $6^1/_2$ mil odległe i ruch ich handlowy jest ku temu miastu skierowany, zatem i po ustanowieniu trybuuału I Inst. w Stryju o 8 a względnie $10^1/_2$ mil od nich odległym, pozostawienie ich w okręgu trybunału Stanisławowskiego niewątpliwie byłoby pożądanym, komisya prawnicza wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Kałuszu o przydzielenie powiatów sądowych Kałusza i Wojniłowa odstępuje się wysokiemu Rządowi do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. J. Jasiński (czyta):

Gmina miasta Zaleszczyki wspólnie z właścicielem dóbr Sewerynem Br. Brunickim proszą o spowodowanie, ażeby trybunał I instancyi dla byłego obwodu Czortkowskiego w mieście Zaleszczykach ustanowionym został.

Z uwagi, że miasto Zaleszczyki przy samej granicy dawnego obwodu Czortkowskiego jest położone a zatem na siedzibę trybunału I. instancyi dla tego byłego obwodu nieodpowiednie, wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy miasta Zaleszczyk i p. Seweryna Br. Brunickiego o spowodowanie ustanowienia trybunału I instancyi dla byłego obwodu Czortkowskiego z siedzibą w Zaleszczykach przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Jasiński (czyta):

L. S. 236/L. pet. 112 pod. 3 maja 1875.

Petycya gmin i obszarów dworskich powiatu sądowego w Rozwadowie przez p. Garbaczyńskiego o ustanowienie trybunału I instancyi w Rozwadowie.

L. S. 262/L. pet. 130 pod. 6 maja 1875.

Rada powiat. Mielecka przez p. Reya o ustanowienie trybunału I instancyi w Mielcu.

L. S. 314/L. p. 158 pod. 10 maja 1875.

Wydział Rady powiatowej w Nisku przez p. Jędrzejowicza o ustanowienie trybunału I instancyi w Nisku.

Uznając potrzebę ustanowienia trypunału I instancyi dla północnej części byłego obwodu Rzeszowskiego wypowiedział wysoki Sejm uchwałą z dnia 4 maja 1875 tylko zdanie, że ustanowienie trybunału tego w Kolbuszowej jest pożądanem, a to z uwagi, ażeby wobec trudności, jakieby Rząd z powodu braku zupełnie odpowiedniej miejscowości na siedzibę trybunału tego zwalczać miał, nieosłabiać żądań rychłego zaprowadzenia najpotrzebniejszych trybunałów. Gdy powyżej przytoczone petycye nietylko wykazaniem potrzeby ustanowienia w mowie będącego trybunału ale i powołaniem się na istniejące już w Rozwadowie i to w celu umieszczenia sądu kolegialnego w 1848 r. postawiono cztery większe budynki, na ofiarowanie właściciela obsz. dwor. w Nisku wszelkich ułatwień co do umieszczenia sądu takiego, wysoki Rząd do wcześniejszego rozpoczęcia rokowań skłonićby mogły, wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya gmin powiatu sądowego w Rozwadowie, Rady powiatowej Mieleckiej i Wydz. powiato-

wego w Nisku w sprawie ustanowienia trybunału I. Inst. dla północnej części byłego obwodu Rzeszowskiego odstępuje się wysokiemu Rządowi odnośnie do uchwały z dnia 4 maja 1875.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Józef Jasiński (czyta):

Rada gminy Nowego Targu prosi o spowodowanie, ażeby trybunał I. instancyi w Nowym Targu dla powiatów sądowych Nowego Targu, Czarnego Dunajca, Krościenka, Mszany Dolnej i Jordanowa jak najrychlej ustanowionym został.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że uchwałą z dnia 4. maja 1875 ustanowienie trybunału I. instancyi w Nowym Targu za potrzebne uznanem zostało, a oznaczenie trybunału tego, jako pożądanego a nie jako nagle potrzebnego nastąpiło jedynie wobec okoliczności, iż równoczesnego zaprowadzenia wszystkich potrzebnych w Galicyi nowych trybunałów spodziewać się nie można, iż zatem naglej potrzebniejsze trybunały i w miejscowościach, w których zaprowadzenie ich mniej trudnościom podlegać może, na pierwszem miejscu położyć należało, zważywszy, że przydzielenie sądu powiatowego w Jordanowie na teraz do trybunału w Wadowicach ustanowić się mającego nie przesądza możności przeniesienia powiatu tego do trybunału w Nowym Targu, skoro takowy ustanowionym zostanie —

przechodzi się nad petycyą Rady gminy Nowego Targu do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Józef Jasiński (czyta):

Anna Liss, wdowa po nauczycielu szkół trywialnych przy załączeniu 11 allegatów — o jednorazową zapomogę i o umieszczenie najstarszego syna w jakim instytucie.

Mąż petentki był w r. 1858 w zakładzie wojskowym w Wiener Neustadt ukwalifikowawszy się tamże na sztabowego feldwebla-nauczyciela 2giej klasy, sprawował obowiązki nauczyciela z arytmetyki, języka niemieckiego, kaligrafii i gimnastyki z dobrem powodzeniem i łagodnem obchodzeniem z uczniami od października 1858 aż do rozwiązania instytutu do 5. kwietnia 1859. — później był jakiś czas nauczycielem przy wojskowej niższej 4-klasowej szkole w Tarnowie, następnie przy wojskowej wyższej szkole w Kuttenbergu — wystąpiwszy z tego zawodu był dyurnistą przy c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu od listopada 1862 do końca czerwca 1863 a zrobiwszy egzamin w lipcu 1864 na nauczyciela szkół trywialnych z bardzo dobrym postępem, sprawował obowiązki nauczyciela trywialnego w Hołosku wielkim od 1. września 1863 do 24. września 1864, w Grzybowicach do lipca 1865, a w Lubieniu do roku 1868, wstąpił ponownie jako dyetaryusz do służby przy c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu od 4. września 1872 do 27. marca 1873, był naostatek nauczycielem trywialnym w Laszkach dolnych od 9. września 1874 aż do dnia śmierci 18. listopada 1874 — pozostała wdowa-petentka znajduje się w najopłakańszym stanie z czworgiem małemi dziatkami bez żadnego utrzymania. — To wszystko udowadnia załącznikami prośby.

Zważywszy, że Jan Liss w zawodzie nauczycielskim, do którego był szczególnie usposobiony przez lat 12 wprawdzie z małą przerwą sterał siły swoje fizyczne i umysłowe,

zważywszy, że pozostała po nim wdowa Anna Liss żadnej nie pobierając pensyi bez wszelkiego utrzymania z czworgiem drobną dziatwą w najopłakańszem znajduje się położeniu, a przytem najumiarkowańsze w prośbie stawia żądanie li tylko jednorazowej zapomogi

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Anny Liss, wdowy po nauczycielu trywialnym Janie Liss, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do przychylnego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby te petycye, które w liczbie kilkunastu nie zostały załatwione przekazać Wydziałowi krajowemu do zatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Golejewskiego, aby wszystkie niezałatwione petycye odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Na porządku dziennym stoi pierwsze czytanie wniosku posła Kocyłowskiego. Ponieważ już teraz nie można go odesłać do żadnej komisyi, przeto nie może być traktowany.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Z preczyny, że wys. Izba już swoje zasidenia w toj chwyli skinczyt, wnoszu, aby mij wnesok wzhladom nakładania iły pobierania opłat od wprowadżanych do hromad napoiw, proszu, aby widosłano do Wydiłu krajewoho z tym preporuczeniem, aby Wydił krajewyj na najbliższoj sesyi tomu Wysokomu Zgromadzeniu zdał sprawu.

J. E. hr Marszałek. Zdaje mi się, że to nie zgadza się z regulaminem, bo nie może być odesłany do Wydziału krajowego wniosek, który jest na porządku dziennym w pierwszem czytaniu. Dlatego nie mogę poddać wniosku tego pod głosowanie.

P. Kocyłowski. Może by można toj wnesok uważaty jako petycju (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Tego nie można zrobić. Porządek dzienny wyczerpany. Pan. sekretarz raczy odczytać protokoł z 34 posiedzenia.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta protokół z 34 posiedzenia d. 29. maja r. b.)

J. E. hr. Marszałek. Czy nie ma kto co przeciw protokołowi? (Nikt.) Gdy nikt przeciw protokołowi głosu nie żąda, więc protokoł przyjęty.

Wysokie Zgromadzenie!

Stanęliśmy u kresu naszych czynności. Kończąca się sesya sejmowa przedstawia nam obraz naszych czynności, które nie powiem, żeby nie były dla kraju pożyteczne. Dużo ważnych uchwał powziętych oczekuje tylko sankcyi Najjaśniejszego Pana. Jedna ważna ustawa, to jest drogowa, nie została na tej sesyi uchwaloną. Wahałem się na ostatniem posiedzeniu sejmowem tak ważną sprawę umieścić na porządku dziennym i sądziłem, że wobec tak różnorodnych zapatrywań w tym przedmiocie pospiech byłby może nieodpowiednim dla tak ważnej sprawy. W tem leży powód, że tak postąpiłem.

Sądzę panowie, że z żalem widzieliście od kilku dni to miejsce opróżnione, gdzie nasz naczelnik kraju zwykle zasiada. Zatrwożyła nas jego choroba, ale teraz szczęśliwy jestem, że mogę Was Panowie uwiadomić, iż stan zdrowia Jego jest daleko lepszy (brawo) i że jest nadzieja rychłego powrotu do zdrowia (brawo).

Sądzę, że dam wyraz waszemu uczuciu, jeżeli podziękuję panu komisarzowi rządowemu za Jego gorliwość i za pomoc, której nam udzielał przy każdej sposobności (brawo).

Co do mnie muszę Wam Panowie wyrazić uczucie wdzięczności za względy, za przychylne poparcie jakiego doznawałem na mojem stanowisku i oświadczyć przytem, że ta sesya zawsze pozostanie u mnie w miłej pamięci (brawo).

Kończę wzywając panów jak zwykle przy zamknięciu sesyi do zawołania ze mną: Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

Izba powtarza trzykrotnie okrzyk: Niech żyje Najjaśniejszy Pan i Mnohaja lita!

P. komisarz rządowy. Po zamknięciu tegorocznej sesyi przez J. E. hr. Marszałka mam obowiązek, żegnając wysoką Izbę w zastępstwie złożonego ciężką chorobą J. E. p. Namiestnika, podziękować w imieniu Rządu Szanownym Wybrańcom kraju za trud i pracę, jakie w minionej sesyi podjęli dla dobra kraju z takiem poświęceniem własnych interesów, które w tej porze roku bytności największej ich części w domu wymagały.

Wysoki Sejm może z zadowoleniem spoglądać

na wyniki swej pracy w tej sesyi. Ustawy wielkiej doniosłości, których się kraj od lat wielu domagał, przyszły do skutku i jak mam nadzieję, po otrzymaniu najwyższej sankcyi, przyczynią się do podniesienia dobrobytu i gospodarstwa w kraju.

Ustawa o zniesieniu propinacyi, choć dopiero po latach 26 wyda owoce, usuwa ostatnie zapory wolnego rozwoju handlu i przemysłu. Ustawa ta ma niewątpliwie tę zaletę, że nie nakłada na kraj żadnego nowego ciężaru, którego się tenże może słusznie obawiał.

Zniesienie w ten sposób tego prawa, stanowiącego dotąd źródło tak znacznego dochodu miast naszych, wielu gmin i większych właścicieli, nastąpić jednak mogło tylko w takim razie, jeżeli uprawnieni na ołtarzu dobra publicznego złożą — powiem — część znaczną swego majątku, albowiem wynagrodzenie, jakie po upływie tych 26 lat otrzymają, wyniesie według przypuszczenia i obliczenia sprawozdawcy w tej sprawie zaledwie 4-letni dochód, a korzyści z pozostawionego im jednego szynku są jeszcze bardzo wątpliwe. Skonstatować tu muszę, iż ustawa ta uchwaloną została właśnie głosami zastępców miast i tych, którym prawo propinacyi ma być odjęte. Nie mogę tu jeszcze raz nie podnieść uwagi, że obawy, jakie tu poduoszono ze strony reprezentantów miast z powodu postanowień zawartych w tej ustawie co do miast, nie są uzasadnione, albowiem gminy mają w ustawie gminnej zupełne zapewnienie, iż ubytek w dochodach, powstały z powodu zniesienia prawa propinacyi, pokryć będą mogły innemi opłatami, które sobie uchwalą za przyzwoleniem Sejmu w drodze ustawodawstwa krajowego. Tylko w tem przekonaniu sprzeciwiał się Rząd zamieszczeniu w tej ustawie postanowień, do niej ściśle nie należących, albowiem nikomu pewnie więcej jak rządowi zależyć nie może na rozwoju i podniesieniu miast, w których się koncentruje przemysł i handel, których dobrobyt jest miarą cywilizacyi i pomyślności kraju.

Uchwaloną przez wysoki Sejm ustawę o ochronie własności polowej przyjmuje kraj z zadowoleniem; odpowie ona bowiem potrzebie, jaka się ze wszech stron czuć dawała i ogólnie uznaną była.

Także uchwaloną przez wysoki Sejm ustawą o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych uczyniła wysoka Izba jeden krok dalej w celu ostatecznego zakończenia tych spraw.

Opinia, którą wysoka Izba objawić raczyła nad zmianami potrzebnemi w terytoryalnym podziale kraju, na okręgi sądowe umożliwi Rządowi zadosyćuczynienie wielokrotnie w tym względzie objawianym życzeniom mieszkańców wielu bardzo miejscowości w kraju.

Szczodrą ręką wysoki Sejm uchwalił potrzebne fundusze na urządzenie i utrzymanie szkół ludowych a błogie skutki starania wysokiego Sejmu o podniesienie oświaty w kraju rozleją się w najbliższych latach na kraj cały.

Rząd ubolewa, że wniosek do ustawy o podniesieniu chowu bydła, nie uzyskał przychylnego przyjęcia w wysokiej Izbie. Rząd uznaje, że cel zamierzony bez znacznych nakładów nie dałby się osiągnąć, jednakże nakład ten byłby się w kraju naszym, przeważnie rolniczym, w bliskim czasie stokrotnie wynagrodził.

Rząd uznawał także naglącą potrzebę poczynienia zmian w dzisiejszej ustawie drogowej, której postanowienia co do rozkładu powinności nie oparte na słusznej podstawie są ciągłym powodem zażaleń i niezadowolenia.

Rząd uznaje starania i prace podjęte w wysokiej Izbie w tej kadencyi w celu załatwienia tej sprawy i ma nadzieję, jak to już wypowiedział J. E. pan Marszałek, iż i ta sprawa postąpiła o tyle, iż różnorodne podniesione tu projekta, choć nie doprowadziły w tej sesyi do porozumienia i pogodzenia przeciwnych interesów, przyczynią się do wyrobienia się opinii publicznej i ułatwią wysokiemu Sejmowi załatwienie tej sprawy na przyszłem zebraniu ku ogólnemu zadowoleniu.

W końcu niech mi wolno będzie podziękować J. E. panu Marszałkowi i wysokiej Izbie za łaskawe uznanie moich starań, które zawsze, o ile mi sił starczyć będzie, dla dobra kraju poświęcić pragnę (Brawa).

P. ks. biskup Stupnicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Stupnicki ma głos.

P. ks. biskup Stupnicki. Powołany wolą Najjaśniejszego Pana, Naszego Cesarza i Króla, Wasza Excellencya objąłeś to zaszczytne, ale i mozolne

stanowisko marszałka i przewodniczącego Sejmu krajowego. Kraj umie ocenić gorliwość Waszej Excellencyi i poddanie się tym trudnym obowiązkom. Pod przewodnictwem Waszej Excelencyi, pod przewodnictwem, któremu za mną wszyscy szanowni posłowie zasłużony hołd oddadzą, pod przewodnictwem Twojem Excelencyo pełnem taktu i wyrozumienia, pełniliśmy z gorliwością największą nasze obowiązki, pełniliśmy je z poświęceniem, jakiego od posła krajowego Monarcha i kraj żądać może. Pod przewodnictwem Waszej Excelencyi w tym krótkim czasie spełniliśmy wiele zadań, powzięliśmy uchwały, które będą dla kraju pożyteczne, uchwały, jakiemi nie każda kadencya poszczycić się może. Rozchodząc się tuszę, że mogę w imieniu wszystkich wyrazić Waszej Excelencyi najzupełniejsze uznanie i podziękowanie za trudy (brawo), a daj Boże, aby przy najbliższej kadencyi naszego Sejmu przyszliśmy tu wszyscy w dobrem zdrowiu i pod godłem Najjaśniejszego Monarchy naszego zjednoczonemi siłami pracowali dalej dla dobra naszego kraju, dla dobra i sławy państwa austryackiego (brawo).

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Co serce i stanowisko podyktowały najzacniejszemu księdzu biskupowi, to na mnie włożyła wola moich kolegów i członków tej wysokiej Izby; włożyła na mnie obowiązek, abym był tłumaczem ich uczuć wobec Ciebie Excelencyo i wobec kraju.

Po słowach, które z serca płynęły poprzednikowi mojemu, nie wiele mam do powiedzenia. Rok obecny kończy sześcioletnią kadencyę, zamyka on okres, po którego upływie, nie wiemy w jakim składzie znajdzie się przyszłe Zgromadzenie. Siły się zużywają a na ich miejsce przychodzą nowe. I nic dziwnego; owszem będzie to w porządku, jeśli wielu z nas zastąpią nowe siły. Jeśli tak ma być, tem więcej potrzeba wejrzeć w siebie, tem więcej potrzeba obliczyć się ze swojem sumieniem, czyli ten czas, któryśmy tutaj spędzili na usługach kraju, rzeczywiście przyniósł te korzyści, jakich się kraj od nas spodziewał. Gdybym to rozpamiętywał, powtórzyć musiałbym wyrazy, częścią zacnego naszego komisarza rządowego, częścią Twoje Excelencyo. My jednak musimy bodaj pobieżnie przywieść na pamięć te ważne uchwały, jakie zapadły na tej sesyi, i wspomnieć o tej, która choć równie ważna równie przez kraj oczekiwana, jednak jeszcze załatwioną być nie mogła. Zdaje mi się, że jakiekolwiek mógł kto mieć wyobrażenie o czynnościach tego Sejmu, przyzna to chętny i niechętny, że odchodzimy nie bez plonu, i to nie bez ważnego plonu tak na niwie moralnej jak materyalnej. O materyalnej więcej mówić nie chcę, gdyż była tu już poduoszoną, — ale wspomnę o niwie moralnej!

I cóż powiedzieć choćby o samej ustawie polowej, czy ona nie podnosi nas nietylko materyalnie ale i moralnie? Czy nie wprowadza nas w szereg krajów, które szczycą się cywilizacyą, którym to stanowisko przyznane zostało. Cóż powiedzieć o ustawie takiej jak przeciw pijaństwu, co powiedzieć o ustawie takiej jak o zniesieniu prawa propinacyi? Choć rzecz ta już wchodzi w zakres przemysłowości, lecz niemniej jest ważną i pod względem moralnym. Po jednej i drugiej ustawie spodziewamy się, że wpływ jej na podniesienie moralności a z podniesieniem moralności na dobrobyt kraju, będzie taki jakiego oczekujemy. Prace nasze rozstrzeliłyby się w pojedyńczych wysileniach, gdyby się nie skupiły w tem ognisku, jakiem jest laska marszałkowska. Mój zacny poprzednik podniósł Twoje zasługi Excelencyo. Trudne było Twoje stanowisko, gdyż każde porównanie robi rzecz trudniejszą.

Podobnie jak dziś zaszczycony zaufaniem moich przezacnych kolegów, wielokrotnie poprzednikowi Twemu oświadczałem te wyrazy gorącego i wdzięcznego uczucia, jakie ożywia członków tego wysokiego Zgromadzenia, wypowiadałem to nie jako zwrot retoryczny, ale jako wypływ prawdziwego przekonania, bośmy go taki m znali w Jego przewodnictwie (brawo) Po tak wprawnej ręce obejmować to stanowisko jest rzeczą nie łatwą, ale kto te trudności przemoże, tem samem dowodzi, czy stanowisko godnie zajmuje lub nie, i w tem odwołuje się do waszego świadectwa Panowie! (brawa). Co mi wypadło wyrazić z głębokiego przekonania o Twoim poprzedniku, Jego stałości, o Jego bezstronności (brawo), o korzystaniu z czasu przy nawale rozmaitych prac, to z najgłębszem przekonaniem i najczystszem uczuciem do Ciebie zastosować muszę, Excelencyo, teraźniejszy nasz Marszałku (brawo, oklaski). Jeżeli tak jest, to nie rozejdziemy się Panowie bez wyrażenia Mu tego uczucia, które nas przejmuje. To jeszcze dodać muszę, że wzbudził w nas otuchę i

gorące życzenie, ażeby, jakikolwiek będzie skład Sejmu, bo nie wiemy kto się tu znajdzie, ażeby na czele stał ten sam mąż, który wystąpiwszy po raz pierwszy, przekonał, że takie stanowisko godnie dzierżyć umie.

Pożądany on będzie tak dla Sejmu, jak dla wykonawcy woli Sejmu, którym jest Wydział krajowy. A zatem łącząc do tego co powiedziałem, te nasze gorące życzenia, wzywam szanownych panów: wykrzyknijcie wraz ze mną na cześć i pomyślność Marszałka: Niech żyje! (Izba powtarza okrzyk: Niech żyje — Mnohaja lita!).

J. E. hr. Marszałek. Zamykam posiedzenie Sejm!

(Koniec o godz. 7. min. 57 wieczór.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.